



Xiądz Piotr Skarga Pawęski

Zgromadzenia Jezuickiego.

Dn. 7. Października r. 1584 Bractwa Miłosierdzia
i Banku pobożnego założyciel. W Mazowszu r. 1536 urodzony,
w Krakowie dn. 27. Września r. 1612 zmarły.

KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

KS. PIOTRA SKARGI

SOCIETATIS JESU.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Od pierwszej niedzieli adwentu do wtorku świątecznego.

Z PORTRETEM AUTORA.

WE LWOWIE.
NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.
1883.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.

...zań **niedzielnych i od-**
...z edycyą IV krakowską
...a r y a ń s k i e g o, a wy-
...nidta we Lwowie, udzie-

...OBRZ. ŁAĆ.

...33.

...*n Morawski,*
...*opolitański i. p. inf.*
...*uss generalny.*

Z Drukarni Ludo

L. 1015/1883.

Nowemu wydaniu Pierwszej Części **Kazań niedzielnych i odświętnych** ks. Piotra Skargi S. J., zgodnemu z edycyą IV krakowską z r. 1609, przejrzanemu przez ks. Alexandra Maryańskiego, a wychodzącemu nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, udzielamy Naszej approbaty.

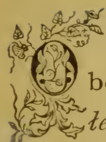
OD ORDYNARYATU ARCYBISKUPIEGO OBRZ. ŁAĆ.

Lwów dnia 11. kwietnia 1883.

*† **Seweryn Morawski,***
Biskup Trapezopolitański i. p. inf.
Wikaryusz generalny.

(L. S.)

PRZEDMOWA WYDAWCY.

becne lwowskie wydanie *Kazań na niedziele i święta całego roku* ks. Piotra Skargi S. J. jest z rzędu jedenastem.

Ks. Józef Brown S. J. w swojej *Bibliotece pisarzów assystencyi polskiej Towarzystwa Jezusowego* (Poznań 1862) wymienia dawniejszych dziesięć. Za życia autora wyszły cztery: w Krakowie 1595, 1597, 1602, 1609—1610; po śmierci wytłoczono sześć: w Krakowie 1617, w Pińsku 1735, w Warszawie 1738, w Sandomirzu 1790—1792, w Wilnie 1793, i w Lipsku 1843.

Do przedruku wybraliśmy wydanie czwarte, (w Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka 1609 fol.), ostatnie, które sam autor jeszcze przeglądał i poprawiał. Przekonawszy się atoli, że i to wydanie, które dla następnych, a mianowicie dla lipskiego, służyło za podstawę, nie jest wolnem od niemiłych błędów, porównywaliśmy je, niestety dopiero od połowy Pierwszej Części, słowo w słowo z pierwszem krakowskiem wydaniem z roku 1595. Skutkiem tego „przedwieczne“ kazanie Pana Jezusa, figurujące od XVII wieku w Skardze (str. 373) znów stało się *przewdzięcznem*; Salomon już nie twierdzi, że człowiek nie może „wykładać“ prawdy, ale że jej nie może *wybadać* (str. 390); już nie jeden dobry „uczynek“ ale *urzędnik* całe królestwo będzie zbawiał (str. 464) itd. itd.

Ewangelie święte, które w wydaniach późniejszych opuszczano, znów na czele kazania każdego położone są. Sum-

maryusze, umieszczane na marginesach starszych wydań, zebrane razem, znalazły miejsce na końcu dzieła, wskazując czytelnikowi treść każdego kazania.

Ortografią przyjęliśmy w naszem wydaniu, przeznaczonem głównie dla praktycznego pożytku duchowieństwa, dzisiejszą, wiernie jednak zachowując właściwości językowe, wyjąwszy niektóre drobne zmiany, które czytelnik łatwo spostrzeże i sądzim chętnie wybaczy.

Tibi dixit Dominus Deus tuus: tu pasces populum meum, et tu eris princeps super eum.
(*1. Paralip. 11*)

Postquam sederit in solio regni sui, describet sibi Deuteronomium legis hujus in volumine, accipiens exemplar a sacerdotibus Leviticae tribus, et habebit secum legetque illud omnibus diebus vitae suae, et discat timere Dominum Deum suum et custodire verba, et caeremonias ejus, quae in lege praecepta sunt. Non elevetur cor ejus in superbiam super fratres suos, nec declinet in partem dextram vel sinistram, ut longo tempore regnet, ipse et filius ejus super Israel.
Deut. 17.

NAJJAŚNIEJSZEMU I NIEZWYCIĘŻONEMU
MONARSZE
ZYGMUNTOWI TRZECIEMU
Z ŁASKI BOŻEJ
KRÓLOWI POLSKIEMU I SZWEDSKIEMU, WIELKIEMU KSIĄŻĘCIU LITEWSKIEMU, ETC.

Łaska i pokój od Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa.

Już sobie podrobiwszy, Najjaśniejszy Miło. Królu, Panie mój, po dwu i trzydziestu lat rzemiesła mego kaznodziejskiego, tą trochą podłej pracej, w zostawieniu pisma, nauki, którąm w imię Chrystusowe rozsiewał: zamykam wiek mój, i dni te złe i krótkie drogi mojej. Zwątlony, i jako Samuel prorok mówi, zstarzały i zasiwiały, nie długo ustanę. Czasmi na pokój, czeka mię komórka w domu ubogich ojców moich, do której rychło gość on nie bywały z czeladką swoją, z niemocami i boleściami zakołace. Boże, daj mu się śmiele odezwać i drzwiczki otworzyć, i z ochotą mówić: witaj spodziewany gościu; czekałem cię w teskności żywota tego i kłopotach jego. Chałupka ta pogniła i błotem ulepiona, którą obalisz, obrócić się ma w dom nie ręką budowany i wieczny. Duszy wrota do pokoju otworzysz, a nad ciałem krótką pociechę mieć będziesz. Boże, daj takie serce mieć na onę godzinę, i mnie i każdemu wiernemu.

Myślę, jako się sprawię Chrystusowi, Panu i Bogu memu, który mię na tę swoję robotę posłał, i talenty swemi, wedle małej siłeczki mojej, nadał i opatrzył, gdy spyta: coś mi zrobił?

wiele i jakicheś mi pożytków przyczynił? A ja z czem się postawię, co ukażę? Zawstydziwszy się i przestraszywszy, rzeknę: Panie, posłałeś mię do dworu królewskiego, do Zygmunta trzeciego, pana dwu wielkich królestw, do domu i senatu i rycerstwa, i sług i poddanych jego. Nauczałem i upominał pana swego, pomazańca twego, na którym najwięcej należało, od ciebie i twojem Boskiem imieniem: aby ciebie znał, Boga swego, któryś go wyniósł, i głową nad tak wielkimi i szerokimi narody postawił, i w ręce jego dałeś takie państwa i nieprzeliczony poczet ludu twego, któryś twoją krwią odkupił; aby sobie mądrości i rozumu prosić u ciebie i nabywać staraniem pilnem na tak trudne i ciężkie rządzenie umiał; aby się w bojaźni twojej i we wszystkiej pobożności utwierdzał i kochał; służbę świętą twoję i chwałę rozmnażał; kościołom twoim i wierze świętej obronę wszelaką i wysługę czynił; wedle praw twoich panował; sprawiedliwości i karności nie odstępował; miłość uprzejmą ku poddanym i ku prawom ich zachował, i pracy żadnej i czujności w obmyślaniu dobra pospolitego, i obrony a zachowania w całości Korony wszystkiej nie żałował; aby się w mądrych i bogobojnych kochał, i rady ich używał; pochlebstwa się strzegł, w próżnowanie się i w rozkosze nie wdawał; duchowne i świeckie urzędniki i sprawce ramienia swego pobożne i dobre wszędzie stawił, i innemi wedle prawa twego i wolej Boskiej twojej drogami chodził. I obiecowałem mu od ciebie, Jezu Chryste, mocną rękę twoję nad nim, i powodzenie wszytkiego, coby począł.

I do rady i senatu jego, i do rycerstwa jego, i do domu i sług jego, i na sejmach i zjazdach, odprawowałem Panie Zbawicielu poselstwo twoje: upominałem, aby obie matce swoje, Kościół Boży i Ojczyznę, w jednym końcu złączone, wiernie i uprzejmie miłowali; aby ich kacerstwy nie rozróżniali, a niezgody między nie nie siali, którą się obiedwie zabijają. Aby wierną radę dawali, na samo się dobre pospolite oglądając, a domy i prywaty swoje dla niego radzi tracąc, gdyby tego potrzeba. Aby pany króle swoje na wzór przodków swoich wiernie czcili, i onym posłuszeństwo oddawali, i o ich się niecześć gniewali, i szemrania się wszelakiego o nich strzegli; aby uprzejmość i całość serca między sobą zachowali; aby wolnością swoją nie ginęli, a niewolej obcych panów na się nie przywodzili. Wołałem na nie, Panie, aby na niewierność, mężobójstwa, cudzołoztwa, kazirodztwa, lichwy,

wydzierania, najazdy, i inne srogie grzechy, lepsze prawa i prędszą sprawiedliwość naleźli, a zmazaną krwią, i krzywdami kościołów i ubogich, i uciążeniem poddanych, ziemię swoję oczyściali; aby hardości, zbytków i próżnych utrat, w jedwabiach i winie i rozkoszach zaniechali, a dostatek swój na obronę rzeczypospolitej i ojczyzny miłej, na ubogie i na kościoły obracali. Groziłem im, jakoś rozkazał, gniewem twoim, zgubą i pożarciem ich od nieprzyjaciół, i spustoszeniem i przeniesieniem królestwa ich do innych narodów. Ukazowałem, jako pogański miecz nad nimi wisi, który sąsiedzkie zdrowia i majętności pożera: aby się przykłady srogości twej ukarali, a o większych grzechach swoich, które tejże sprawiedliwości nie ujdą, myślili, i z nich powstawali.

Cóżem dalej czynić miał, mój Panie? Uprzejmiem i z serca nawrócenia i poprawy ich i zbawienia ich pragnął, ty wiesz; i radbym na to zdrowie ważył, abym na dobre ich i ojczyzny ich patrzył. Miłowaciem chciał cześć twoję i pożytki twoje, aby praca i wylanie drogiej krwie twojej na nich nie ginęło.

Nie wiem, czem się dzieje, iż nie pomaga im poselstwo twoje i wołanie moje; do pokuty rzadki bardzo powstaje; twarda rola strudziła wołu starego, a pracy na niej w dobrem żniwie nie znać. Chytre ryby od sieci twej uciekając, poimać się nie dają. Mówić z prorokiem Micheaszem muszę: *niestety mnie, na złym czas trafił, na jesień, w której jagody już pozbierano, a rzadko się co naleźć może, jako gruszki po otrzęsieniu i kłosy po żniwie.* Zebrane są z tego królestwa one słodkie jagody: mężowie oni nabożni, mądrzy, mężni, i potężni cnót i poczciwości, i ojczyzny wielcy miłośnicy, którzy i upadku Korony wesprzeć mogli.

Nie masz dostałych jagód, mało pociechy: łakomstwo, hardość, łupieztwo, zdrada, niestatek wszystkich opanował; niesprawiedliwość i nieprawda górę wzięła; lichwy i złupienie dóbr pospolitych nastąpiło; *zginął święty* z ziemie, i prostego a uprzejmego między ludźmi nie naleźć; jeden drugiego krwie pragnie: mąż brata swego na śmierć łowi. Złość ręku swoich dobrocią zowią; panowie wszystko mówią: daj, daj; sędziowie zapłaty i darów czekają, możni przewodzić myśli swoje chcą. Najlepszy między nimi przedsię kole, jako cierznie z płotu. Jedni nas, fałszywi sami, fałszywemi proroki zowią, choć jawne od ciebie, Pana naszego, świadectwa mamy. Drudzy słuchają, a nie czynią: wiarę mają katolicką, a ręce heretyckie. Drugim słowo twoje jest za

śpiewanie i muzykę, po której się słuchaniu nic nie zawiąże; chwalą kazania, a żywota swego nie poprawują.

Któż winien, Panie? Straszliwe sądy są twoje: ze mnie może być przyczyna. Abo bojaźnią, abo niedbalstwem, abo nieumiejętnością psuję żniwo twoje. Któż się ciebie nie przelęknie, Panie? Kto się wyliczy i przed tobą usprawiedliwi? Kto się nie przestraszy na liczbie z sługami twemi? Jeśli świecki mędrzec, na złego ucznia patrząc, mistrza jego bić i karać kazał: a cóż ty, sprawiedliwszy nad wszystkie ludzie, czynić z nami będziesz, gdy tak złe słuchacze nasze widzisz? Lecz Panie przyjmij wymówkę posłańca twego, jakoś sam powiedział: *jeśli stróż na wieży wołać będzie: oto idzie nieprzyjaciel, a ludzie się nie przestrzegą: sami sobie winni zostaną, a stróż wolny bez karania będzie.* Uczyńże mię wolnym, Panie, bomci wołał na nie i przestrzegał ich, i tobiem co dzień ofiary za nie czynił, i modlitwa moja i pokłon mój nigdy za nie przed tobą nie ustał. Otom i na tych kartach pisanie zostawił, znaki robotki małej mojej. Proszę: i ze mną, i z temi, co mię słuchają, nie wchodź w sąd, ale zwyczaju i natury swojej używaj nad nami. *Nie dla nas*, ale dla samego siebie, jakoś u proroka rzekł, *dla chwały wielkiej imienia twego*, uczyń z nami przymierze wieczne, a nie przestaj nam dobrze czynić. Daj bojaźń twoję w serca nasze, abyśmy cię nigdy nie odstępowali, a czyniąc nam dobrze, miej pociechę i wesele swoje z nas. *Daj* nowe *serce* i *nowego ducha;* a *oddal kamienne, a daj mięsiste serce;* a spraw to, abyśmy chodzili w rozkazaniu twojem, abyśmy ludem twoim nigdy być nie przestali, a ty Bogiem naszym zawżdy zostawał.

Ale co czynię? Z królem ziemskim począwszy rozmawiać, do Królam się nieba i ziemie obrócił. Większa bowiem z tym sprawa, który króle daje i składa i sądzi. Wracam się do ciebie, Najjaśniejszy Miło. Królu, ukazując, jako się sądu Bożego boję, jeślim co bojaźliwie, nieroztropnie, niedbale sobie na tem wielkiem powołaniu postąpił, a wiernym i mądrym robotnikiem nie był. Jeślim się na majestat W. K. M. przestraszył, a tego, co Pan Bóg kazał, do W. K. M. nie mówił, a jako Jonas od poruczenia Boskiego uciekał; abo jeślim mówił, a nie z taką roztropnością i miarą, jako było potrzeba. Jeślim nie usłuchał głosu Bożego, którym mię umocniał, mówiąc: *mów wszytko, coć każę, a nie bój się ich, bom ja z tobą jest, abym cię z ręki ich wyrwał; dałem słowo moje*

w usta twoje, i postawiłem cię nad narody i nad królestwy, abyś wyrywał i psował, i budował i szczepił. Nie mogłem wykorzenić z serc ludzkich tych grzechów, którem wspomniał, nie mogłem wszczepić bojaźni Bożej i pobożności: a jakoż się bać nie mam, gdyż mię po to i na to posłano?

Acz też są tacy słuchacze naszy, z których mamy pociechy swoje, i których Pan Bóg serca sprawuje, acz takich mało widzim, ale o drugich tajemnych z Heliaszem nie wiemy, o wybranych i napisanych w księgach Bożych, którzy nam u Sędziego straszliwego pomogą, a grzechy i niedbalstwa nasze pokryją. A osobliwie mam wielką pociechę pracej tej mojej, gdy patrzę na W. K. M. pobożność i bojaźń ku P. Bogu, i ochotne do służby Bożej serce, i do najświętszych sakramentów ugęszczanie. Gdy patrzę na sprawiedliwe panowanie, na trzeźwość i mierność i odmiatanie zbytków i nieprzystojnych rozkoszy, na jałmużny i miłosierdzie nad znędzonemi, na pokorę ku Panu Bogu i tajemne między ludem pospolitym nabożeństwa. Które wielkie cnoty acz z łaski Bożej, z dobrego wychowania, i dobrej natury, i z innych pomocy W. K. M. wyrosły, jednak słuchanie pilne słowa Bożego, w którem się W. K. M. kochasz, ten ogród polewa, i rozmnożenie mu od Boga daje. Proszę najwyższego nad królmi Króla, aby do tych pobożności i inne wielkie a królewskie cnoty przydane i rozmnożone w W. K. M. były: do tego, co zbawieniu W. K. M. i ludzi poruczonych dobremu służy. Wzbudzaj się W. K. M. ku wdzięczności i większej służbie Bożej, na dobre pospolite poddanych swoich, za temi wielkiemi dobrodziejstwy, któremi W. K. M. opatruje, broni, sławę u postronnych rozszerza. Gdy W. K. M. z wielkich niebezpieczeństw na obojgu państwie wyrywa, i dziwnie nad nadzieję ludzką od niespokojnych broni, i do szczęśliwego końca przywodzi.

I tem Pan Bóg ku większej służbie swojej w królowaniu W. K. M. nie pomału pobudził, iż W. K. M. dać raczył synaczka Władysława, któremu dziś jest pięćdziesiąty dzień i czwarty, w którym się zeszła krew nie tylo wielkich królów, ale i wielkich cesarzów i monarchów, za czem wielkiej po nim pociechy wszystka Korona czeka. Gdy zwłaszcza dobre wychowanie przystąpi, na którem wszystko należeć będzie. Którego, iż ja nie doczekam, a w grobie ciałem, niżli rozumu dojdzie, gnić będę abo już zgniję: z radości w jego narodzeniu uweselony, tak mu też

z Zacharyaszem zaśpiewam, gdy to pismo, które zostawuję, czytać będzie: ty synaczku, królem polskim zwany, służyć Panu twemu, który cię stworzył, w dobrem sprawowaniu ludu jego będziesz. Władnąć masz sławą, Władzysławie, aby ją z narodem i ludem twoim podniósł, a poniżoną podwyższył. Pobożność i męztwo Jagiełła Władzysława, i drugiego tegoż imienia, syna jego, który mężnie zdrowie swoje na potrzebie chrześciańskiej przeciw Turkom u Warny położył, mieć masz, aby z rodzicy twemi i z ludem twoim był błogosławiony na wieki, aby mówiono: *błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, którycheś pożywał.* Uiść to Boże nad nim.

Co się stanie, da-li Bóg, gdy i z piersi pobożność brać będzie, gdy takie weźmie od W. K. M. ćwiczenie, aby się pierwej człowiekiem być poznał, niżli panem i synem królewskim; aby wiedział, iż jest proch i ziemia, i podległy wszystkiej ludzkiej nędzy: żeby się w nim hardość z młodu nie zajmowała. Niech się do miłości narodu, który sprawować ma, przyucza, a do nabywania mądrości i nauk, które do stanowienia w rzeczypospolitej domowego pokoju, i do rycerskiego męztwa na obronę służą, wszytkę pracą i pilność obróci. Mądrzy, pobożni i stateczni niech przy nim się bawią, aby się nauczył wszytko z radą czynić, swojemu rozumowi nie dufać, i za swemi affektami nie chodzić, i miękkości się i pieszczoty wszelakiej w czas oduczając, a do rycerskiej twardości nie tylo duszę, ale i ciało swoje sposobiąc.

Do czego pomogą mu przykłady W. K. M. i Jej Królewskiej Miło. szczęśliwej matki jego, z której taką pobożność i roztropność, jaka w niej jest, weźmie. A bardzo mu też pomogą przykłady i nauki wielkiej królowej naszej, potomka ostatniego Jagiełłów, szczęśliwych i sławnych królów, Anny, żony Stephana, przezacnego króla, a ciotki W. K. M., która tu na chrzest jego przyjechawszy, pociechę wielką odniosła; a Boże, aby większą, gdy na dorosły rozum jego patrzyć, i upominaniem i wzorem postępków swoich przyuczać go będzie. Czego daj Boże Jej K. M. doczekać z pociechą nas wszystkich. Przyjmijż W. K. M. to pisanie moje, które się W. K. M. oddaje i pod obronę porucza. Czegoś W. K. M. rad słuchał z tak wielką ochotą, iżem nigdy W. K. M. drzymiącego na kazaniu, ani z kim gadającego nie widział: to czytać W. K. M., acz nie tak zupełnie, gdy czas zniesie, możesz. A ja już stary rychło się u W. K. M. prosić do ko-

mórki swojej, do braciej będę, młodszym tę robotę oddając. Nie wątpię, iż W. K. M. na moje grzechy i niedoskonałą na tym urzędzie służbę pomnieć nie będziesz, a mnie, sługę swego, w łasce swej królewskiej zachować, a swojem pobożnem i mądrem panowaniem wszystkie poddane swoje, i wszystko chrześciaństwo, i mnie też grzesznego i najpodlejszego cieszyć nie zaniechasz. Pokornie i uniżenie się W. K. M. łasce zalecam. W Krakowie, w dzień więzienia świętego Piotra. 1. Augusti 1595.

W. K. M. Mego Miło. Pana

Najniższy i pokorny kapłan
i sługa

Ks. PIOTR SKARGA
Societatis Jesu.

Na pierwszą niedzielę adwentu.

Ewangelia u Łukasza św. w XXI.

Czasu onego mówił Pan Jezus do uczniów swoich: będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności, tak iż ludzie schnąć będą od strachu i oczekawania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat. Abowiem moce niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą i z majestatem wielkim. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież a podnoście głowy wasze: boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa: gdy już z siebie listki wypuszczają, wiecie, żeć już blizko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, żeć blizko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, żeć nie przeminie tento wiek, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Wielką i przedniejszą tajemnicę wiary naszej dziś sobie przypominamy, wierni wybrani Boży, widome w ciele na sąd ostatni przyjście Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, abyśmy go jako bardzo pewnego czekali [1], a jako wielce potrzebnego pragnęli, a jako srodze straszliwego bali się, i jako wszem dobrym pociesznego, miłować je, jako mówi Apostoł, i w niem się kochać nie zaniechali [2]. O pewności tego przyjścia uchowaj Boże z słabą się wiarą postawić, gdyż przed wielą set lat prorocy opowiedzieli, i pierwsze ubogie, i wtóre zaraz wspaniałe przyjście jego, a zwłaszcza Izajasz [3]) i Malachiasz [4]), i inni. I już się prawda ich na pierwszem ziściła, iż w postawie służebniczej przyszedł na ziemię dla zbawienia naszego; pewnie i na wtórym nie pochybi, iż przyj-

[1]) Tit. 2. [2]) 2. Tim. 4. [3]) Isa. 35. 40. 53. [4]) Malach. 3.

dzie sądzić nas z mocą wielką i majestatem. O czem i pierwszy kaznodzieja ewangeliej Jan Chrzciciel ludzi upewniał, opisując go i jako baranka do zarzezania za grzechy nasze, i jako lwa do karania za niewdzięczności nasze; opisał go z wiejadłem na plewę, z siekierą i z ogniem nieugaszonym na złe i niepłodne drzewo [1]. Sam też Zbawiciel często o tem swojem przyjściu mówił, i ucznie utwierdzał, i przy śmierci toż swoim nieprzyjacielom powiedział: *ujrzycie*, prawi, *Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich* [2]. Lecz i aniołowie z nieba to nam przy jego wniebowstąpieniu oznajmują [3], i my to mocnie w kredzie naszym wyznawamy. Mówmy za pomocą Bożą o potrzebie, a potem o postrachach i pociechach tego Pańskiego przyjścia na sąd ostatni.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O potrzebie przyjścia Pańskiego na sąd ostatni.

Co za potrzeba tego przyjścia i sądu ludzi wszystkich zaraz, którzy byli i będą, na ten jeden dzień; gdyż jest sąd pojedynkowy skoro po śmierci każdego. Na lepsze uważenie tej rzeczy powiedzieć się i wspomnieć ma: iż Bóg wszechmogący ma cztery trybunały, na których czyni sąd sprawiedliwości swojej. Pierwszy jest w urzędach tu na ziemi, którym Pan Bóg zlecił swoje sądy, tak jakoby on sam przez ludzie na nim siedział. Jozaphat król kładzie na oczy tym sędziom, które dawał: *patrzcie*, prawi, *co czynicie: bo nie ludzki sąd sprawujecie, ale Boski* [4]. To jest nie siedzicie tu jako ludzie, ale jako bogowie. Jako u Pana Boga nie masz niesprawiedliwości, ani przebierania person, ani brania darów: tak i u was niechaj tego nie będzie. I przetoż na wielu miejsc sędzie ziemskie zowie Pan Bóg bogami [5]: bo sądy i sprawiedliwość ludziom z miejsca Bożego jako jego namiestnicy czynią, i dobrego ludzkiego przestrzegają.

Ta sprawiedliwość urzędów ludzkich bardzo jest niedostateczna. Bo ludzie i panowie na urzędach siedząc, abo z niedbalstwa nie sądzą, abo źle, niesłusznie sądzą, na ludzie się abo na dary oglądając, abo złą sprawę mają, i pilności na objaśnienie prawdy i wiadomości pewnej nie czynią. abo złym sługom zlecają, abo prawa niesprawiedliwe mają. Tak iż Mędrzec na taki

---

[1]) Luc. 3. [2]) Marc. 14. [3]) Act. 1. [4]) 2. Paral. 19. [5]) Exod. 21. Psal. 81.

się sąd żałując, mówi: *widziałem pod słońcem miasto sądu niezbożność, i miasto sprawiedliwości nieprawość*, i niżej: *widziałem potwarze, które się pod słońcem dzieją, i łzy niewinnych, które pociechy żadnej nie mają, a nikt się mocy ich sprzeciwić nie może, a na wszystkiej im pomocy schodzi* [1]. I w psalmie Prorok mówi: *stanął Bóg w zgromadzeniu bogów, i karał je, mówiąc: długoż niesprawiedliwie sądzić będziecie? długoż grzesznikom dogadzać macie? sądźcie niedostatecznego i sierotę, poniżonego i ubogiego usprawiedliwiajcie; nie chcą wiedzieć, nie rozumieją, w ciemnościach chodzą, i fundamenty ziemi wzruszają* [2]. Bo fundament pokoju i dobrego ludzkiego jest sprawiedliwość, którą ziemia stoi, którą królestwa spokojne i trwałe i mocne zostają. Gdzie tej nie masz, ziemia się prawie trzęsie, a pożera obywatele swoje, jakoby bez fundamentu i dna zostawała. Przetoż tamże prorok do drugiego trybunału apelluje mówiąc: *powstań Boże, osądź ziemię, boś ty panem jest dziedzicznym wszystkim narodom.* Tak jako od urzędnika do dziedzicznego pana poddani ukrzywdzeni apellują.

Wtóry tedy jest trybunał, gdy sam Pan Bóg tu na ziemi karze, czego ludzie karać nie mogli abo nie chcieli; gdy sam wybawia ubogie uciśnione, o których ludzie mówić nie chcieli, i sam i złe sędzie i pany składa śmierciami i upadkami ich, abo gdy królestwa dla niesprawiedliwości, jako mówi Mędrzec, i dla potwarzy i zdrad rozmaitych przenosi Pan Bóg od jednego narodu do drugiego [3]. Tak Pan Bóg uczynił nad syny Helego, których gdy ojciec karać nie chciał, sam je P. Bóg na wojnie pogubił [4]. I Nabala, który zelżył Dawida, sam skarał, tak iż Dawid Panu Bogu dziękuje, mówiąc: *błogosławiony, który osądził sprawę zelżywości mojej nad Nabalem* [5]. I o Absolonie, gdy był na dębie obieszony, w ten czas, gdy z wojskiem wielkiem powstał na ojca swego, mówi Pismo: *iż osądził Pan Bóg sprawę Dawidową z nieprzyjacioły jego* [6]. Tak Pan Bóg osądził Sodomę i Gomorę [7], i one na urząd Boży burzliwe z Chorem, z Dathanem i Abironem, którym ziemia otworzyła piekło [8], i siedm narodów pogańskich w Palestynie, i wiele królestw, które dla niesprawiedliwości i grzechów i morderstw gubi, a innym je narodom podaje. Jako po dziś dzień widzim, jako wiele do tureckiej niewoli upadło tych królestw chrześcijańskich, które zakonu Chrystusowego peł-

---

[1]) Eccl. 3. 4. [2]) Psal. 81. [3]) Eccl. 10. [4]) 1. Reg. 4. [5]) 1. Reg. 25. [6]) 2. Reg. 18. [7]) Genes. 19. [8]) Num. 16.

nić, i sprawiedliwie wedle jego woli żyć, i drugich karać nie chcieli.

Ten też trybunał jeszcze nie ma doskonałej sprawiedliwości. Bo taki sąd Boski jest rzadki, nierychły, odwłoczny, pełen miłosierdzia, i zaniechania i skrócenie sprawiedliwości, i wyproszenia się od gniewu Pańskiego. Nie skwapliwy Pan Bóg na złości i grzechy, i owszem mówi Pismo: *nie chce aby kto zginął, ale rozmyśla się, aby upadły do końca zagubiony nie był* [1]). Gdy się na kogo przegraża, długo to czyni, i odwłóczy karanie, tak, iż Pismo mówi: *iż nie rychło czynią na złe wyroku, bez bojaźni ludzie źle czynią* [2]). Zowie Pismo Pana Boga przewłocznego, i na złości ludzkie cierpliwego, tak, iż jeden prorok niejako się gorszy, mówiąc: *gniewam się nad złemi, na pokój ich patrząc, i ledwiem się nie pośliznął do grzechu tem się obrażając, iż ich Pan Bóg nie karze* [3]). I drugi woła: *czemuś mi Panie ukazał złość i przykrość, iż patrzę na łupieztwa i niesprawiedliwość? czemu na harde patrzysz, a milczysz, gdy niezbożny depce po lepszym, niżli sam?* [4]) Pełne miłosierdzia sądy Boskie na ziemi, i owszem tu u tego sądu sprawiedliwość żałuje, instyguje, płacze, prosi; ale miłosierdzie skazuje i dekreta czyni, i gdy kto od sprawiedliwości do miłosierdzia apelluje, idzie mu ta apellacya, jako onemu, co wołał: *nie wchodź ze mną Panie w prawo i sąd, bo każdy na tem przegra, uczyń wedle miłosierdzia twego* [5]). Pogroził się Pan Bóg, i nalegała sprawiedliwość na Roboama [6]). Także i na one w księgach Sędziaków [7]), tak często, i na Ezechiasza króla, i na inne [8]); a oni się do miłosierdzia uciekając, wygrali. Co się nam dziś tu na ziemi dzieje, gdy Pana Boga sprawiedliwość pobudza, aby nas za wielkie grzechy nasze na karanie skazował i karał; a my przybiegamy do miłosierdzia jego, i w największych złościach naszych, za pokajaniem, gasim i przemagamy sprawiedliwość jego, i dekret za sobą miłosierdzia jednamy. Co i Apostół bacząc [9]), każe nam z ufaniem przystępować do stolice i trybunału łaski jego, abyśmy dostali miłosierdzia i łaski i pomocy, póki czas mamy, za takiej pogody. Bo ten czas skoro po śmierci mija.

Gdzie już trzeci trybunał następuje; skoro człowiek świata tego skończy, jest trzeci pojedynkowy sąd i trybunał, jako Apostół świadczy: *statut Boży jest, aby każdy raz umarł, a potem*

---

[1]) 2. Reg. 14. [2]) Eccl. 8. [3]) Psal. 72. [4]) Habac. [5]) Psal. 142. [6]) 2. Par. 12. [7]) Judic. 3. 4. 5. [8]) Isa. 38. [9]) Hebr. 5.

sąd[1]). Pan Bóg po śmierci zaraz osądzi jednego do piekła na męki, drugiego na łono Abrahamowe na pociechy[2]). I łotrowi na krzyżu zaraz raj i królestwo niebieskie obiecał[3]), i Paweł św. zaraz się po śmierci być z Chrystusem spodziewa, mówiąc: *chcę być z tem ciałem rozwiązany, a z Chrystusem zostać*[4]). I indziej naucza: *wiemy, iż gdy się ten dom nasz tego mieszkania rozsypie, iż budowanie z Boga mamy, dom nie ręką czyniony, ale wieczny w niebie*[5]). I niżej: *mamy tę dobrą wolą od ciała być dalekiemi, a z Panem być obecnemi.* Bez wątpienia tedy sądzi Pan Bóg skoro kto umrze, i daje zapłatę za złe i dobre.

Lecz i taka u tego trybunału sprawiedliwość jeszcze jest niedoskonała. Bo tylo na duszy jest zapłata, a ciało, które to, co dusza kazała, wykonywało, bez nagrody i karania w ziemi i prochu zostaje. Cały człowiek robił, cały też wziąć ma zapłatę, a dusza sama bez ciała nie jest człowiekiem całym, i natury onej ludzkiej, jako jest od Boga stworzona, cale nie ma. A ktemu ten sąd jest tajemny. Nie dosyć się dzieje sprawiedliwości, gdy w wieży i więzieniu rozbójnika skarzą, aż gdy trupa jego abo głowę wywieszą, aby się drudzy karali i budowali. A co więcej, taki sąd jest bez strony, która krzywdę ma, a winna patrzyć na karanie swego przeciwnika, i na nagrodę, która się jej stać ma; ktemu iż ogień i męki mogą też i bestye cierpieć, a samego człowieka rozumnego własna jest męka, sromota i pohańbienie i zawstydzenie. Potrzeba tego i sprawiedliwość wyciąga, aby się zły wstydził i zasromał oczu wszystkiego świata, ludzi i aniołów, co ich jest i będzie, gdy jego mu złości i grzechy wymiatać przed wszystkimi będą. O wielkaż to będzie męka! By tu którego z was grzechy na kazaniu powiedziane być miały: czembyście tę sromotę odkupili? I drudzyby umrzeć woleli, jako to czynią ci, co się w więzieniu zabijają, aby jawnie przed ludźmi zawstydzeni nie byli. A cóż na on czas? Jeszcze i ztąd jest niedostateczna sprawiedliwość, iż drugie są takie grzechy, które wiele miały towarzystwa, które jednako i zaraz z innemi uczestniki karane być mają[6]).

Dla tegoż musi być inny sąd, na którymby sprawiedliwość wszystkie doskonałości swe miała. Taki będzie ten ostatni czas, w którym wszystko się ukarze, wszystko się popłaci, nikt się nie zatai, nikt nie obroni, nikt nie przedaruje. nikt się nie wykłama, nikt się nie wyprosi.

---

[1]) Hebr. 9. [2]) Luc. 16. [3]) Luc. 23. [4]) Phil. 1. [5]) 2. Cor. 5. [6]) Matth. 13.

Teraz nie dochodzi sprawiedliwość; teraz mówim: czemu turecka moc tak wiele chrześcijaństwa pożarła i pogubiła? Czemu Chrystus nasz nie pokaże mocy swojej? czemu się tak złym powodzi? czemu tak nierówno Pan Bóg ludzie podzielił? czemu na tak dobrego tak wiele idzie złych przygód? Lecz na on czas sądu tego rzeknie każdy: *sprawiedliwy Pan Bóg we wszystkich drogach swoich i święty we wszystkich dziełach swoich* [1]; *sprawiedliwy Pan i prawy, i nie masz w nim nieprawości* [2]. Teraz na sprawy Boże patrzym jako na rozebrany godzinnik, na kółka i żelązka jego, nie wiedząc, gdzie się co przydać ma, i rzemieślnikowi przyganiamy; ale gdy się złoży, poznamy dowcipnego rzemieślnika, i pochwalim sądy jego i sprawy wszystkie jego.

Na sądzie tym nie będzie odwłoki, nie będzie żadnego miłosierdzia, nie przeszkodzi łaska, musi miłosierdzie abo milczeć, abo z daleka i próżno płakać; a sprawiedliwość szczera i goła skazować ma. Na ten sąd i ciało zmartwychwstanie, i zapłatę swoję abo dobrą abo złą przy duszy weźmie, i tak się człowiek przy swem jako robił zostoi, gdzie jawnie przed wszystkim światem każdemu nagroda będzie, gdy strony wszystkie staną, a ukrzywdzeni patrzyć będą na karanie swoich nieprzyjaciół; gdy wszyscy uczestnicy jednych grzechów patrzyć na się, a uczestnictwo w mękach brać będą; gdy się każdego najtajemniejsze grzechy przed wszystkim światem otworzą, aby ten, który się oka Boskiego nie bał, oka się wszystkiego świata zasromał.

O tym sądzie źle trzymają heretycy. Mówią, iż się na nim samą wiarą obronią, a iż tenże sędzia będzie, który jest pośrednikiem i zastępcą naszym, srogości się jego bać nie będzie potrzeba [3]. Czem wielce szkodzą i zwodzą serca ludzkie, od dobrych je uczynków i bojaźni sądów Bożych odwodząc. Bo na ten sąd wiara nie pójdzie, jedno uczynki. Gdyż niewierni już osądzeni są, mówi Pan; nie do wypytania ani do sądzenia, ale tylo do słuchania wyroku przyzwani na ten sąd będą. A z wiernemi Pan Bóg sądzić się będzie o uczynki i niepokutowanie, jako Apostół mówi: *wszyscy się ukazać musim do trybunału Chrystusowego, aby każdy odniósł to, co w ciele czynił, abo złe, abo dobre* [4]. I dekret Sędzia dawać będzie nie wedle wiary, ale wedle uczyn-

---

[1]) Psal. 144. [2]) Psal. 91. [3]) Calv. praef. ad lectorem de justific. Instit. lib. 2. cap. 16. Beza, de conf. fidei, cap. 6. Joan 3. [4]) 2. Cor. 5. Rom. 14.

ków: *pójdźcie błogosławieni, otrzymajcie królestwo* [1]). Nie za to, coście w mię wierzyli, ale za co? *Łaknąłem, nakarmiliście mię etc.* I sam nam opowiedział: *przyjdzie Syn człowieczy w chwale Ojca swego, i zapłaci każdemu*, nie wedle wiary, ale *wedle uczynków jego* [2]).

A choćże ten będzie sędziem, który też jest zastępnikiem i zbawicielem i pośrednikiem naszym, jednak na ten czas już wstawiać się za grzesznemi i niepokutującemi nie będzie. Bo już minie czas urzędu pośrednictwa i miłosierdzia jego. Teraz pókiśmy na ziemi, oboję rzecz czyni; i karze nas na upominanie jako sędzia, i wybawia nas od gniewu Ojca swego, jako pośrednik i jednacz i odkupiciel nasz. Ale na dzień ostatni samę tylo powinność sędziego czynić będzie. *Miłosierdzie i sąd wychwalać tobie Panie będę* [3]), mówi Dawid. Na które słowa pisze św. Augustyn [4]): *rozdzielajmy te dwa czasy*; *podobno teraz najdziem czas miłosierdzia, a potem czas sądu.* I Apostół dzieli te dwa czasy, mówiąc: *oto teraz czas przyjemny, teraz dzień zbawienia* [5]). A czasu dalej do miłosierdzia nie będzie. *Szukajcie Pana*, mówi Prorok [6]), *póki nalezion być może, póki wrót głupim pannom nie zamkną*, które teraz pokutującym otworem stoją. *Uchronić się*, mówi św. Grzegorz, *postrachu sędziego nie możem, jedno przed sądem. Teraz go nie widzim, ale go ubłagać możem. Lecz gdy w straszliwym majestacie swoim zasiędzie, ujrzeć go będziem mogli, ale go ubłagać nie będziem mogli; bo zbrodnie złych, którym długo milcząc cierpiał, będzie wszystkie zaraz w gniewie karał* [7]). Póty św. Grzegorz.

Przetoż słowa św. Ambrożego [8]), które heretycy przywodzą: *patrzysz na sędziego*, mówi tenże święty, *a nie patrzysz na jednacza*; izali sam nie mówi: *co za pożytek będę miał krwie mojej, jeśli potępię tego, któregom odkupił?* rozumieć się mają o wtórym trybunale, i o tym czasie żywota tego, w którym tego sędziego ubłagać możem, i w którym nie sądzi nas sprawiedliwość, ale miłosierdzie jego; i o tych się rozumieć ma, którzy na sąd on już oczyścieni, z dobremi się uczynkami i w czynionej pokucie ukażą: bo takich nie potępi, ale im rzecze: *pójdźcie błogosławieni, etc.*

---

[1]) Matth. 26. [2]) Matth. 16. [3]) Psal. 100. [4]) In psal. 100. [5]) 2. Cor. 6. [6]) Isa. 55. [7]) Matth. 13. Moral. 14. cap. 34. [8]) Lib. de Jacob et vita beata 1. cap. 6.

Nie słuchać tedy tej zdrady heretyckiej, ale się bardzo onego przyszłego sądu przelęknąć, i nań sobie dobre uczynki gotować winniśmy. Szczera tam i dziwnie straszliwa sprawiedliwość będzie, i pomyślić niepodobno, z jakim strachem, ogromnością, mocą i wspaniałością czynić się ten sąd ma; o oczem już w tejże drugiej części za tąż pomocą Boską mówmy.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O porządku tego straszliwego sądu.

Naprzód to mamy z dzisiejszej ewangeliej, iż przed tym dniem ostatniej i doskonałej sprawiedliwości na ludzie, Pan Bóg na ziemi puści wielkie postrachy, wszystko stworzenie, które człowieku służyło, nań pobudzając, i niem go strasząc. Słońce, które uwesela światłością swoją bardzo wdzięczną człowieka, zasmucone zostanie, i płakać niejako będzie, niezwyczajnemi odmiany, i okrutnemi bardzo znaki ludzie do smutku przywodząc. Także i miesiąc i gwiazdy puszczą z siebie osobliwą i straszącą ciemność i migotanie. Jako więc po onych kometach i miotłach na niebie baczym: i upadać niejako będą, i powietrze także będzie pełne trwog. Jest w księgach [1]) Machabejskich przed onem spustoszeniem wielkiem, które Antyochus uczynił królestwu judzkiemu i kościołowi: widziane były wojska na powietrzu, zbrojne i świetne, które się z sobą potykały i kruszyły. Co ludziom wielki postrach czyniło, iż prosili Pana Boga, aby one widoki cudowne w dobre obrócił. Toż będzie przed tym sądem, niezmierne i daleko bez przyrównania straszliwszym obyczajem, gdy nie jedna część mała świata, ale wszystek stroskany i na sąd ten zawołany będzie. Wody morskie wysoko się podniosą, i z brzegów swoich wylewać, jakoby świat wszystek zatopić i ludzi pożreć miały, szumem i nawałnościami tak bardzo ludzie potrwożą, iż od tego schnąć będą, czegoś jeszcze gorszego czekając, mówi Pan Jezus [2]). A iż człowiek światu tému widomemu jest panem i gospodarzem, gdy się z panem źle dziać będzie, wszystko mu stworzenie i czeladka jego boleści i smutku pomagać ma, i wszystka czeladka jego w żałobie chodzić pocznie, tuż przed zgubą pana swego i swoją, o czem jest wiele powiedziano u Jana św. w objawieniu. Tam wiele około tego czytamy.

---

[1]) 2. Machab. 5. [2]) Luc. 21.

Potem się ukaże, jako sam Pan opowiada, na powietrzu znak Syna człowieczego, to jest krzyż Jezusów, (jako wszyscy doktorowie i Kościół wszystek wierzy, i słowa te Pańskie rozumie), który na powietrzu się rozciągnie przedziwną jasnością, i słoneczne zaćmi promienie, który będzie jako przesłaniec tego, który na nim dla świata niewdzięcznego cierpiał. Ukaże się na nagrodę onej wzgardy, którą Pan Jezus na nim dla ludzi podjął, na pohańbienie nieprzyjaciół krzyża jego, na sromotę tym, którzy taki znak, wiedząc, czyj to jest herb i chorągiew, wymiatali, deptali, i nim się jako towarzysze czartowscy brzydzili.

I zatem wielki się płacz uda za ujrzeniem krzyża, po wszystkim świecie ludziom złym, niewiernym, i dobrym a wiernym. *Tedy*, mówi Pan, *płakać będą wszystkie narody*. Niewierni, którzy Ukrzyżowanego bluźnili, płakać i narzekać będą, iż nie uwierzyli ewangeliej i Kościołowi tego Boga, który za nie umarł, którego śmiercią wykupić się od onych postrachów, i z tego, co za niemi idzie, mogli. Lecz on płacz nie urośnie z pokuty, bo już do niej wrota zamknione zostaną, jedno z rozpaczy a z bojaźni: i przeto im już pożytku nie uczyni. Bo wiara ustanie, gdzie się jawnie i na oko Ukrzyżowany wsławiać i ukazować pocznie. Źli też chrześcijanie płakać będą, iż krzyża i umartwienia Jezusowego na sobie nie nosili, i słowni tylo chrześcijanie byli; iż już do zbawienia omieszkali, iż czas i pogoda im do dobrego upłynęła; iż sądzeni o niewdzięczność, i złości i grzechy, o daremny chrzest, i o nieużywanie łaski i podeptanie dobrodziejstw Boskich być mają. Lecz także płakanie im, jako pierwszym, pomocy nie przyniesie. A dobrzy płakać będą, i jeszcze się bojąc, iż i sprawiedliwości ich sądzone być mają; wiedząc iż rzeczono: *iż i sprawiedliwy ledwie zbawion będzie*[1]; płakać będą, iż nie uczynili dla Ukrzyżowanego więcej, niżli w sumnieniu się poczują; a wielka część onego płaczu ich pochodzić będzie z radości, jako je Pan upomina: iż już dobre ich, i błogosławieństwo, i koniec odkupienia ich przystępuje; i podnosząc głowy swe, krzykną: *błogosławiony, który idzie w imię Pańskie*.

I zatem ukaże się Pan Jezus na powietrzu w obłokach, nie tych, co deszcz dają i ćmią nam światłość słoneczną, ale w onych złotych i farb niepomyślonej wdzięczności; i ukaże się z wielką mocą i majestatem ogromnym[2]. Moc jego będzie w nie-

[1]) Psal. 74. 1. Petr. 4. [2]) Matth. 16. Matth. 13. Matth. 25.

zliczonych anielskich wojskach, którzy pójdą rozszykowani jako do bitwy, i na nieprzyjaciele Pana swego, ze wszystkim sprzętem, i armatą, i broniami, i ogromnością wojenną. Ktoby przeliczył one wojska, o których Prorok mówi: *tysiące tysiąców służyli mu, i po dziesięćkroć sto tysiąców przed nim stali* [1])? Majestat zaś Pański pokaże się w dostatku i bogactwach i świetności, która się na onej jego czeladce pokaże, którzy też poniosą korony i upominki wieczne a nie objęte, które się dobrym sługom jego rozdawać mają. Pójdzie też za Panem jedno czarne wojsko straszliwe katowskie, djabłów i duchów złych, którzy pójdą z okazaniem jadu swego i gniewu na ludzie, i z naczyniami piekielnemi, i łańcuchy, i powrozy, i okowy, do wiązania i karania nieprzyjaciół Chrystusowych. Bo i oni są exekutorowie rozkazania jego.

Potem nastąpi trąba ona Archanioła, jako pozew do sądu, w którym moc Chrystusowa i zmartwychwstania jego obudzi wszystkie ciała, od Jadama aż do ostatniego człowieka, który się urodzi, iż umarli usłyszą w grobach głos Chrystusów w trąbie onej [2]); z nieba i z piekła, i z czyścu dusze po ciała swe pobieżą, i wezmą je, i kości wszystkie, wedle Ezechiela [3]), spoją się, i staną na niezliczone wojsko. O wojsko, kto cię zliczy! A żywi, którzy nie umrą na on czas, usłyszeniem trąby i przeniesieniem się na powietrze, śmierci skuszą, i wnet zaś ożyją, i staną wszyscy przed sądem i Sędzią sprawiedliwym, sprawować się, i brać zapłatę za robotę swoję, złą abo dobrą.

A iż pomieszani będą źli z dobremi: dobrzy mając dusze już świetne, ciała też z dusz się oświecą i odmienią; jaka jest dusza, takie i ciało. Z dusze na ciało spada i błogosławieństwo i przeklęctwo. Jako w laterni jaka jest świeczka, takie światło w laterni: jeśli nie jasna, laterna też nie jasna; i poznać będzie zczerniałe od świetnych a szczęśliwych. Tedy aniołowie uczynią, jako Pan mówi [4]), rozdział: odłączą czarne od białych, i białe owce na prawicy, czarne kozły na lewicy postawią, jako sam Pan mówi: *wyłączą*, prawi, *złe od sprawiedliwych* [5]). O jaki tam rozdział będzie, matki od syna, syna od ojca, brata od brata, siostry od siostry!

Zatem Pan Jezus, tak jako sam obiecał, chwalić dobre będzie przed anioły, i onym wielkim dworem i wojskiem swojem [6]):

---

[1]) Daniel. 7. [2]) 1. Cor. 15. 1. Thes. 4. Joan. 5. [3]) Ezech. 37. [4]) Matth. 13. [5]) Matth. 25. [6]) Luc. 12.

to są prawi, rzecze, *moi chrześcijanie, to moje najmilsze owce, na których widzę piątno moje, miłości spólnej i miłosierdzia; ci mnie nie widząc, w mię uwierzyli; ci mię nie oglądawszy, mnie miłowali; ci mi dobrze czynili; jedni za mię zdrowie dali, drudzy się dla mnie trudzili, prac dla chwały mojej rozmnożenia wiele cierpiąc; ci w moich pokusach wytrwali; ci się mnie nie zawstydzili; ci mnie przed ludźmi sławili; a ja też je przed wami i Ojcem moim wysławiam* [1]). Tedy Aniołowie krzykną wszyscy: *zapłać im Panie robotę ich, policz z nami towarzysze nasze, daj im obiecane odpoczynienie w chwale twojej.* Zatem Sędzia da po nich dekret swój, mówiąc: *przyjdźcie sam błogosławieni Ojca mego, osięgnijcie zgotowane wam królestwo.*

Potem się obróci Pan Jezus do kozłów onych na lewicy. i słuchać będzie rozmaitego na nie obżałowania Bo powstanie Mojżesz, jako sam Pan mówi [2]); powstaną pasterze i nauczyciele ich, i żałować się na nie będą, iż ich słuchać nie chcieli, iż na ich przestrogi i napominania nie dbali. Powstaną i Aniołowie i inni Święci. A jako Pan groził: powstanie i królowa Saba i Niniwitowie, i potępiać je, i czarci piekielni wrzeszczeć na nie będą: iż woleli ich rady słuchać, woleli dla godziny rozkoszy marnej ciebie Boga swego gniewać iż lepiej służyli nam nieprzyjaciołom swoim, niźli tobie, któryś za nie umarł, będąc Bogiem ich, i dla nich toś ciało na się i naturę ich przyjął, i w niej odkupienieś ich z wielką ciężkością odprawił, czegoś nam nie uczynił. Tedy źli oni z rozpaczy wielkiej krzykną: *góry, przywalcie nas, pagórki, przykryjcie nas* [3]); ale to im nie pomoże.

I zatem usłyszą on piorun z ust Chrystusowych: *odstąpcie odemnie przeklęci.* A oni krzykną: izali nas przeklinasz, twórca i odkupicielu nasz? Gdzież one wnętrzności miłosierdzia twego? wspomnij jakoś dla nas umarł, abyś nas od tej wiecznej śmierci wybawił A Pan też rzecze: w czas było miłosierdzia szukać; precz przeklęci. A gdzież nam każesz? W ogień. A długoż? Na wieki wiekom. Wżdy po stu tysięcy lat nas wyzwól. Niech ptaszek z góry wszystkiego świata co tysiąc lat ziarneczko piasku do nas nosi, a gdy wybierze góry wszystkie, wżdy nas w ten czas wolnemi uczynisz, a zmiłujesz się? Nie. Na wieki wiekom nie zmiłuję. Cóż będziem mieć tam za pany, i w czyjej mocy

[1]) Luc. 22. [2]) Joan. 5. [3]) Luc. 23. Isa. 2.

będziem? U djabłów, nieprzyjaciół waszych, którym gwoli mnieście nie słuchali.

I tak się sąd on skończy. Ci pójdą na męki wieczne, a sprawiedliwi na żywot i rozkosze wieczne.

Z takiego rozmyślania puszczajmy do serca bojaźń Bożą; niechaj się przelęknie, a od bojaźni począwszy, niech miłością skończy. Mówmy z Dawidem: *a kto, Panie, poznać może moc gniewu twego, a w bojaźni kto przeliczy gniew twój* [1]*?* Kto wie, jako Bóg wielki, ten też wie, jako wielka sprawiedliwość i gniew jego. A kto się nie zlęknie? *Przeraź Panie*, mówi tenże prorok, *bojaźnią twoją serce moje: bom się przeląkł sądów twoich* [2]. Jest bojaźń, która w łasce Bożej nie wątpi, a szuka środków, któremi z tego wyniść może, czego się boi Lew zaryknął, mówi Prorok [3], a kto się nie zlęknie? On cichy baranek, który wszystkich zbawiać przyszedł, lwem się na on swój dzień uczyni, i zapalczywość swoję i gniew na złe i niewdzięczne odkupienie jego wypuści. A on, który za ludzie wylał krew swoję, w ludzkiej krwi brodzić będzie. *Czemu*, pyta go Prorok, *czerwona szata twoja, jako tych, co w prasie wino depcą?* A on odpowiada: *zdeptałem narody w gniewie moim, podeptałem je w popędliwości mojej, i krwią ich zmazałem szaty moje*; *dzień pomsty mojej, dzień odpłaty mojej przyszedł* [4].

Najmilszy bracia, do czasu sobie o miłosierdziu Boskiem otuchę czyńmy, a póki trwa, tego czasu dobrze używajmy; przyjdzie czas, gdzie miłosierdzie odstąpi, a sprawiedliwość szczera, nie odwłoczna, nie zbyta, nie uwiarowana, nastąpi. Jako się ukażem, jako się skryjem? Skryć się nie podobno, ukazać się nieznośno. Lepiej się teraz z barankiem jednać, niżli się ze lwem potykać. Lepsza bojaźń, zwłaszcza winnemu, niżli głupie bezpieczeństwo. Króla kto ranił, a przedsię nie ucieka? Bogaśmy obrazili, a przedsię się nie boim? Kaim mówił: *zabije mię każdy, kto mię najdzie* [5], a my bezpieczniejem? Tenże, co nas karać chce, abyśmy od jego gniewu uciekali i o sobie radzili, nas miłościwie przestrzega. I upominając nas, ten swój dzień przyrównał do sidła, do złodzieja, do nocy, do nagłego Pańskiego z gościny do sług przyjazdu Jeśliś ostrożny ptak, bój się sieci i w szczerem polu. Jeśliś dobry gospodarz, miej na złodzieja straż. Jeśli w nocy najść ma na cię nieprzyjaciel, nie zasypiaj; naśpisz się, gdy

---

[1]) Psal. 89. [2]) Psal. 118. [3]) Amos. 3. [4]) Isa. 63. [5]) Genes. 4.

bitwy wygrasz, a wojna się skończy. Jeślić Pan rzekł: przyjdę, gdy się nie spodziejesz: pilnujże co godzina dobry sługo, abyś otworzył, skoro zakołace, abyś odniósł pilności twojej wysługę.

Nie obżeraj się, mówi Pan [1]), aby cię twardy sen nie zmorzył, a do czujności abyś sposobniejszy zostawał, nie obciążaj serca świeckiemi pracami, i nabywaniem tego, czego odbieżeć musisz. Wynoś w czas z nagłego ognia świata tego, co możesz, a posyłąj przed sobą, gdzie to tam najdziesz, gdy przez ręce ubogich poślesz. Przed chorobą, mówi Mędrzec [2]), szukaj lekarstwa, i przed sądem pytaj się sam, bo w chorobie trudno się leczyć; a do sądu przyszedłszy, wszystko mieć gotowo potrzeba. Jako w bitwie dwakroć nie płaci błądzić, bo raz zbłądziwszy, poprawić się czasu nie masz: tak i na tym Boskim sądzie, raz utraciwszy, nie masz gdzie apellować.

A obracając bojaźń w miłość: szczęśliwi, którzy ten sąd i przyjście Syna Bożego miłują i pragnąć go mogą. Do których mówi Pan: *wy patrzcie, a podnieście głowy swoje, bo się odkupienie wasze przybliża* [1]). Innym srogi postrach, ale dobrym to przyjście wesele wielkie przyniesie. Jako się Apostół weselił, mówiąc: *dobrąm robotę zrobił, biegum dokonał, wiarym dochował: zatem zachowana mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda na on dzień sędzia sprawiedliwy, a nie tylo mnie, ale wszystkim, którzy miłują przyjście jego* [4]). Więzień słusznie o zbrodnie i grzechy swoje pojmany, do sądu się nie kwapi: każdej odwłoce rad, nie ciężki mu łańcuch i okowy, i wszystkie w wieży nędze, na każde się skrzypienie drzwi przelęka, jeśli go do sądu nie wołają. Lecz niewinny a spotwarzony sądu pragnie, i o sędzim się pyta, i prosi, aby zasiadł: każda mu nędza w wieży i odwłoka przykra. Tak sługa Chrystusów, dobrem się sumnieniem ciesząc, krom bezpieczności sędziemu rad. O Boże! daj to nam ufanie na on dzień, i przy śmierci naszej, gdy nas do tego prawa zawołają. Jako dobra małżonka z dalekiej drogi czekając męża, a czyniąc to, co jej rozkazał, wiary mu dochowując, ustawicznie wzdycha, oknem wygląda, co wrót ruszą jego się spodziewa, o nim najmilsza jej rozmowa, i lepszej nowiny nie ma, jedno gdy powiedzą: przyjachał. A zła, cudzołożna, radaby o nim nie słychała, i do wrót go nie puściła. Tak dobry chrześcijanin z swoim Chrystusem czyni, tak przyjście jego miłuje [5]). Bo wszystkie dobra jego

[1]) Luc. 21. [2]) Eccl. 18. [3]) Luc. 21. [4]) 2. Tim. 4. [5]) 2. Tim. 4.

z nim mu przychodzą, kończy nędze i tęskności, i złe dni świata tego; składa żałobę, w której chodził, kończy roboty a bierze zapłatę, i otwarza mu Pan chwałę i radość, i one przybytki bogatego pokoju i bezpiecznego pomieszkania na wieki wieczne. Przyjdzi Panie Jezu Chryste, przyjdzi pierwej do serca łaską i duchem twoim, któryby nas od grzechów ukarał, nauczył, usprawiedliwił, i do sądu twego przyprawił. A gdy się najlepiej na twój sąd przygotujemy, a czuć u wrót będziem, zakołac, abyśmy ochotnie tobie otworzyli, a z tobą wiecznych dóbr twoich zażyli. Przez śmierć i mękę twoję, który z Ojcem i z Duchem św królujesz na wieki Bóg jeden, Amen.

Na wtórą niedzielę adwentu.

Ewangelia u Mateusza św. w XI.

W on czas, usłyszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich, rzekł mu: tyżeś jest on, który miał przyjść, czyli inszego czekamy. A odpowiadając Jezus rzekł im: szedłszy. oznajmijcie Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bierzą oczyścienie, głuszy słyszą, umarli zmartwychwstają, ubodzy ewangelią przyjmują. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do ludzi o Janie: cóżeście wyszli na puszczą widzieć: trzcinę chwiejącą się od wiatru? ale coście wyszli widzieć: człowieka w miękkie szaty obleczonego? oto którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich są; ale coście wyszli widzieć: proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. Boć ten jest, o którym napisano: oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Po te trzy niedziele, które nam do święta wielkiego Narodzenia Pana naszego Jezu Chrystusa zostają, bierze Kościół ewangelie o sprawach i dziejach Jana św. Chrzciciela tym końcem abyśmy brali z niego wzór, gotować Panu Bogu na to przyszłe święto serca nasze, tak jako on gotował drogi temuż Panu na przyjęcie jego [1]). Chrystus Zbawiciel nasz nie idzie do nas bez przesłańców swoich. Nie przyszedł zbawiać świata bez

---

[1]) Luc. 1.

Jana; nie przyjdzie sądzić bez Heliasza[1]. I gdy chodził każąc od miasta do miasta, po parze uczniów swoich posyłał przed sobą[2]) na każde miejsce, do którego przyjść miał, pisze Łukasz św. Także gdy niewidomie do nas idzie przez łaskę i sakramenty swoje, aby nam grzechy odpuszczał, aby nas usprawiedliwiał i nauczał, aby nas przenajdroższem ciałem swojem karmił: nie czyni tego bez przesłańców porządnych i kapłanów swoich, na których się znać potrzeba, którzy mu pierwej niźli przyjdzie drogę gotują, i serca ludzkie przyprawują, i jako matki do ślubu córki swoje ubierają, aby się niebieskiemu Oblubieńcowi podobać mogli, jako Apostół do wiernych mówi[3]): *zmówiłem was za mąż, jako pannę czystą Chrystusowi.* Do tego przygotowania serc waszych nie możem lepszego mieć wzoru i przykładu, jako Jana Chrzciciela, wielkiego około tej przyprawy mistrza, którego żywot, nauka, praca, i sama śmierć na to Chrystusowi służyła, aby co najwięcej dusz ludzkich do niego przygarnął. Boże daj nam też jaką odrobinę szczęścia jego, abyśmy was do tych świąt i przyjęcia Chrystusa przez łaskę i sakramenta przybrać umieli! A jako Jan św. i lud wszystek, i najwięcej te ucznie swoje umacniał i utwierdzał, aby Pana Jezusa za Messyasza i Zbawiciela swego mieli, a nigdy innego nie czekali ani przyjmowali, tak i my w tem się utwierdzajmy: bo to jest wszystkiego zbawienia fundament. O czem i o tem poselstwie jego mówmy pierwej, a potem o odprawie tych posłów, i o wychwaleniu żywota tego Jana św. mówić za pomocą Bożą będziem.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Tyś jest, co masz przyjść, czyli inszego czekamy?

Jako katolicy raz przyjętego Chrystusa nigdy nie odstępowali, ani innego czekali, i o przyczynach tego poselstwa Janowego.

Najprzedniejsza była przyczyna tego poselstwa Jana św. z wieże i więzienia, aby i ucznie swoje, i lud wszystek, i nas potomne upewnił, iż ten Jezus, którego on ukazał, i dla którego przyszedł, i którego będąc wolny wyświadczał, jest prawym Messyaszem, od Boga z nieba zesłanym, i prawym jednorodnym Synem Bożym,

---

[1]) Malach. 4. [2]) Luc. 10. [3]) 2. Cor. 11.

z dawna od proroków opowiedzianym, od którego samego zbawienie brać i jego nigdy nie odstępować, a innego nigdy nie czekać mamy. Wiedział Jan św., iż to poselstwo przy wielkim ludu, który się natenczas przy Panu bawił, jako Łukasz św. dokłada [1]), sprawować mieli; i przez te ucznie, gdyż sam już nie mógł, lud on wszystek w tem utwierdził, u których wielkie było świadectwo Jana Chrzciciela. A zwłaszcza, iż i z więzienia taki testament wszystkim, którzy zbawienia pragnęli, uczynił. My też, słudzy i kaznodzieje waszy, tego Jana naśladownicy, którzy wam Chrystusa niesiem, i drogę jemu do serc waszych gotujem, upewniamy was o prawdziwym i nieomylnym Chrystusie Messyaszu w Kościele świętym powszechnym rzymskim, o tym, którego ten Jan wyświadczył, a nie innym, i o prawej a nigdy nieodmiennej w tym Kościele prawdzie i nauce jego, i prosim, abyście od niego nie odstępowali, a z heretyki go nie odmieniali, ani innego, jako oni czynią, czekali. Co się nie darmo mówi. Bo Kościół ten święty nieprzyjaciele prawdy potwarzają, jakoby od prawdziwego Chrystusa odstąpił, i naukę jego odmienił, i do innego ukazować miał. Co iż tak nie jest, temi wywody na oko pokazuje, aby ta potwarz na nich samych zostawała.

Naprzód nikt przeć nie może, i sami to wyznać muszą, iż Kościół św. rzymski, jako mówi stary Ireneus i Tertullianus i inni [2]), od Apostołów Piotra i Pawła fundowany, tego Chrystusa, którego Jan ukazał, i apostołowie przynieśli, przyjął; i wiary jego i nauki przeciw wszystkim błędom i herezyom dochowywał, nigdy go nie odmieniając. Jako to świadczy wszystka starożytność, doktorowie, historye, pisania, królestwa, kościoły, fundacye cesarzów i królów i panów prawie wszystkiego świata. Niechże nam ukażą i dowodnie na to odpowiedzą. Naprzód, który najpierwej papież od onego starego Chrystusa odstąpił? jako go zwano, i sektę jego, którą zaczął? jeśli Klemens, czyli Anakletus, Ewarystus, abo Wiktor, abo Grzegorz? a jeśli była która sekta, od imienia którego z tych biskupów rzymskich nazwana, żeby od niego byli kiedy nazwani abo Klementyni, abo Anaklecyanie, abo Wiktoryanie, abo Gregoryanie? Niech powiedzą. kiedy Rzym tak sławną apostolską wiarę w Chrystusa utracił? którego czasu, za którego papieża, od którego artykułu wiary

---

[1]) Luc. 7. [2]) Iren. lib. 3. cap. 3. Tert. lib. de praescript. Cypr. lib. 1. epist. 3.

począł? Jako tam cudza nauka i herezya wszczepiona miasto i świat wszystek zaraziła? kto się w ten czas na to żałował, kto płakał i narzekał? Co za zamieszki około tego były? który o tem historyk łaciński abo grecki napisał? I także żadnego człowieka na świecie nie było, któryby obaczył, gdy Rzym nową naukę, nowe sakramenty, nowego Chrystusa stawił? i nie byłoż człowieka i pisarza po wszystkich królestwach, któryby tak wielkiej i bardzo znacznej odmiany w księgi i powieści swoje nie włożył, abo jakkolwiek nie wrzucił?

By wszystkie heretyckie rozumy zniósł do głowy jednej, pokazać i dowieść tego nie będą mogli, ani z pisma, ani z koncyliów, ani z doktorów, ani z historyków, ani z żadnej starożytności. A my jaśnie i prawie dowodnie, i na przodki i ojce tych naszych heretyków, i na nie same pokazujem, odstępstwo ich od podanego prawdziwego Chrystusa, i od Kościoła i nauki jego. Ten co aryańską sektę zaczął, zwano go Aryusz: i od niego Aryanie; począł odstępstwo swoje od artykułu bóstwa Chrystusowego, innego Chrystusa sławiąc, który prawym Bogiem nie jest. Roku po narodzeniu Pańskiem 320, w Alexandryi, ziemi egipskiej, sprzeciwiał mu się naprzód Piotr męczennik, biskup alexandryjski, starszy jego, i z kapłaństwa go zrzucił i wyklął, i inni biskupi w Alexandryi, Alexander i Athanazyus, i potępiło go jako bezbożnego heretyka koncylium wielkie i pierwsze Niceńskie. O czem wszystkie historye kościelne świadczą [1]).

Toż pokazujem o Macedoniusie, Nestorze, Eutychesie, i innych. Toż o Berengaryusie, iż go tak zwano, i zaczął sektę swoję, bluźniąc Najświętszy Sakrament, jakoby w nim obecnego ciała Chrystusowego nie było. Odstąpił od starego, i innego sobie Chrystusa nalazł, który w sakramencie ciała swego nie daje A zaczął swoję naukę w Andegawie we Francyi, r. p. 1060, potępili go papieżowie rzymscy, i kilakroć rewokował, i cztery koncylia biskupów błąd jego wyklęli. Toż się pokazuje o Wiklefie i Hussie. Nakoniec o tych tego wieku heretykach nic jaśniejszego być nie może, i jeszcze pamięć tego ludzi żywych dosięga, iż Luter te sekty zaczął, odstąpiwszy od Kościoła rzymskiego, będąc w nim długo mnichem i kapłanem; i odstąpiwszy od Chrystusa w Kościele rzymskim, od apostołów i ich namiestników

---

[1]) Eusebius. Socrates. Sozomen. Nicephor. Athanas. Conc. Nic. 1.

podanego, przyjął inszego, starą wszystkę naukę odmieniwszy, i od niego nazwano i dziś zowią Luterany; i zaczął to odstępstwo roku Pańskiego 1517 w Wittembergu, w Sasiech; i potępili naukę jego papieżowie, od Leona X. począwszy, i przedniejsze chrześcijańskie akademie, i zaraz mu się wiele doktorów sprzeciwiło, i po dziś dzień sektę jego pisaniem i kazaniem psują i wyklinają; i koncylium trydenckie, wszystkiego świata biskupów i doktorów, błędy jego wyklęło.

A mało na tym luterskim Chrystusie Luteranie mając: jeszcze drugiego Chrystusa czekali, którego Zwingel i Kalwin i Beza przyniósł, który się luterskiemu sprzeciwił, i po dziś dzień z nim wojnę wiedzie. Jeszcze i Kalwinistowie drugiego czekali, który się w Nowochrzczeńcach i Aryanach nowych ozwał. I jeszcze końca nie masz; póki się swarzą, póki rządu, zgody i sędziego około swoich wymysłów nie mają, póty innego się jeszcze Chrystusa u nich spodziewać, aż się do onego widomego Antychrysta dopytają. Taki jest koniec odstępstwa i hardości i nieposłuszeństwa.

Bez wątpienia tedy my katolicy onego starego, od Jana wyświadczonego, i od Apostołów świętych w rzymskim Kościele wsławionego mamy. A oni inszego mają, i jeszcze inszego czekają. Izali to nie inszy u nich Chrystus, który z naszym starym walczy, i jego wszystkę naukę odmienia? Nasz sławi Boga w Trójcy jedynego, a ich Trójcę św. bluźni. Nasz idzie z Piotrem, któremu wszystkie swoje owce polecił, z rządem i z jednością i z posłuszeństwem; a ich bez Piotra i starszego nad czeladką, bez rządu, bez zgody, bez jedności, z taką wolnością, iż każdy wiarę sobie jaką chce stawić może. Nasz przyszedł z ołtarzem, z ofiarą, z obecnością ciała swego na ołtarzu, a ich Chrystus to wszystko psuje; jakoż to nie inszy i różny? Na ostatek, nasz Chrystus przyszedł i idzie do tego czasu z ludem i Kościołem swoim, który był, jest i będzie, i nigdy nie ustawał, z biskupy i kapłany, doktormi swemi; a ich Chrystus był bez ludzi bez Kościoła i biskupów, na powietrzu wedle nich gdzieś siedział, a na ziemi Kościoła jego, i ludzi, coby tak wierzyli, jako dziś oni wierzą, nie było. A jeśli byli, heretycy jako i oni, wnet zaraz zginęli i upadli, i świat się wszystek ich fałszem brzydził.

Niech nam pokażą, gdzie był ich Kościół, ich biskupi, ich fundacye i kościoły przed Lutrem roku Pańskiego 1500. To nie wielki wiek. Przedtem niż ukazał się z swym Chrystusem Luter,

sześć było sekt na świecie: pogańska, żydowska, turecka, nestoryańska, grecka i Hussytów w Czechach. Do którejże się z nich przyznać chcą, jeśli byli przed Lutrem, abo którą z tych sektę za Kościół Chrystusa prawego mieć chcą? Do Greków nie pójdą, bo je dobrze Jeremiasz patryarcha carogrodzki odprawił. Do Hussytów nie myślą; i oni je wyklinają. To się do Żydów, abo do Turków, abo Indyanów puszczą; i tam nie chcą. Gdzież był ich Chrystus z ludem swoim i Kościołem? Muszą mówić, iż go nie było, a jeśli był prawdziwy, tedy nie najdą mu miejsca jedno w Kościele rzymskim, w którym Chrystus i nauka od półtoru tysiącu lat nigdy nie ustawała, ani ustanie.

Prawdziwy od Jana wsławiony Chrystus [1]), jako sam Pan mówi, zawżdy ma oblubienicę swoję, Kościół swój [2]). Miłuje ją i bronić jej może. Wielka moc jego, iż wedle Pisma panuje między nieprzyjacioły swemi, i czyni je podnóżkiem swoim [3]), a królestwa jego końca nie masz [4]). I sam o Kościele swoim rzekł: iż go mury piekielne nie przemogą [5]). Już to tedy ich Chrystus, bez oblubienice, bez ludu, bez mocy, którego piekielne bramy zwojować mogły, który ustawicznie z Kościołem swoim trwać i panować między nieprzyjacioły nie może.

Jawna tedy rzecz jest, iż oni starego od Jana wyświadczonego Chrystusa nie mają, ale innego fałszywego mają, i jeszcze przez niezgody i swary swoje innego czekają. A my z łaski Bożej na to pytanie Janowe tak odpowiadamy: ten jest Chrystus nasz, od Boga posłany, i od Mojżesza i proroków opowiadany, któregoś nam ty sam Janie ukazał, którego do Rzymu Piotr i Paweł przyniósł, który w tym rzymskim Kościele mieszkał i mieszka, i będzie aż do końca świata; ktory tu do Polski od siedmiset lat z swoją prawdziwą ewangelią wniesiony jest. Który nauki swej nie odmienia, Kościoła swego, aby go piekielne bramy nie zwojowały, broni i skarby niebieskie i żywot wieczny daje, i zawżdy z nieprzyjaciół swoich wygrawa. Do tego my każdemu ukazujem po zbawienie i odkupienie. Bo nie masz innego imienia pod niebem, w którembyśmy zbawieni być mogli, jako św. Piotr nas uczył [6]).

Świadectwo tedy Janowe i testament takiego Anioła ziemskiego przyjmując, tobie się kłaniamy, Jezu Nazareński, Synu Boga żywego, któryś był, i jesteś, i będziesz zawżdy w Kościele

---

[1]) Joan. 2. [2]) Ephes. 5. [3]) Psal. 109. [4]) Luc. 1. [5]) Matth. 16. [6]) Act. 4.

swoim; od ciebie samego niech pomoc mamy, abyśmy przy tobie i Kościele św. twoim, i przy kapłanach i Janach twoich, wiary tobie dotrzymali; a od ciebie samego dóbr onych niebieskich nadzieję mając, innego żadnego nie czekali, ani w żadnym innym niniejszym i przyszłym nadzieje swojej nie pokładali. A któż nas od ciebie oddzielić może? Do kogóż, jako Piotr św. mówi, pójdziem [1])? Ty sam Bogiem prawym, i jednym z Ojcem będąc, dać nam wszystko możesz; a prawym człowiekiem w naturze naszej zostając, braciej i powinnych swoich nie opuścisz, i swego od nich miłosierdzia nie oddalisz.

Druga poselstwa tego Janowego przyczyna była: żeby uczniom swoim tym testamentem dziedzictwo i majętność swoję odkazał i legował. Cóż jego za dziedzictwo było? co za imiona? co za złoto i srebro? Nie miał nic na świecie, jedno włosiennicę, a pas skórzany [2]). Przodek jego Heliasz miał płaszcz, który uczniowi do raju jadąc z powietrza spuścił [3]), a ten i płaszcza nie miał, jedno onę włosiennicę, której nikt znosić nie mógł. Wielce ubogi, duchowne bogactwa i dziedzictwo swoje oddał uczniom swoim, Jezusa, Zbawiciela swego. *Oto*, prawi, *już umieram, poznajcie miłość moję ku wam, nie mam skarbu droższego i milszego jako Jezusa z Nazareth, tego wam oddaję. Idźcie do niego, a wszystkie swoje potrzeby i pociechy bierzcie. Com zawżdy nauczał, tem i umierając zamykam: iż on jest źródło skarbów i zbawienia waszego.* I dał im wolność od szkoły swojej, jako i pierwej, aby się już na nim i po śmierci nie wieszali. *Idźcie do słońca, bo moja jutrzenka ustaje; idźcie do źródła żywej wody, bo mój strumyczek usycha. Ja was zbawić od grzechu żadnego nie mogę, idźcie do baranka, który gładzi grzechy świata* [4]). *Ja wam nic wiecznego i świeckiego nie dam, idźcie do dziedzica i Syna Bożego, któremu dał Ojciec wszystko w rękę* [5]). *Ja was od piekła i śmierci i dusznych nieprzyjaciół wolnemi nie uczynię: idźcie do zwycięzce śmierci i źródła żywota.* A to mu odemnie powiedźcie:

Jan przesłaniec i sługa twój związany, co godzina śmierci i miecza Herodowego czeka, taki nam testament zostawuje: iżeś ty jest Messyasz i zbawienie nasze, tyś jest od Boga posłany i od Mojżesza i proroków opisany, a iż już inszego czekać nie mamy; powiedzże nam o sobie sam, jeśli to tak jest. A ktemu pożegnania twego na śmierć prosi, gdzie cię już nie ogląda, jedno w odchłani,

[1]) Joan. 6. [2]) Luc. 3. Marc. 1. [3]) 4. Reg. [4]) Joan. 1. [5]) Joan. 3.

w podziemnem mieszkaniu, gdzie cię ze wszystkiemi Ojcy świętemi czekać z ochotą będzie, i nowinę im o tobie i o wybawieniu bliskiem od ciebie poniesie.

My też aż do ostatniej godziny wyjścia naszego z więzienia tego ciała, Chrystusa wyznawajmy, i w nim i w męce a wysługach jego nadzieję wszystkę sadząc, i dzieciom i czeladce i domom naszym wiarę w tego jedynego Zbawiciela odlecajmy, a zwłaszcza przy śmierci, gdy słowo każdego umierającego bardzo ważne i wielkiej wiary godne jest, i żadnemu kłamstwu i podejrzeniu nie podległe. A rozkazujmy im, aby innego Chrystusa nie szukali, ani się od wiary starożytnej katolickiej rzymskiej nie oddzielali do sekt, które innego i różnego Chrystusa ukazują. Z takiego testamentu chwali Pan Bóg Abrahama, gdy mówi [1]): *wiem, iż rozkażesz synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli dróg Pańskich, a czynili sąd i sprawiedliwość.* I Dawid umierając rozkazuje synowi swemu Salomonowi [2]): *synu mój, znaj Boga, który jest Bogiem ojcu twemu, a służ mu całem sercem i chęcią dobrowolną.* I Tobiasz takiż synowi testament czyni [3]): *po wszystkie czasy dni twoich miej na sercu Pana Boga, a nie opuszczaj rozkazania jego, a z majętności twej czyń jałmużny.* Nie może się potomkom większe dziedzictwo zostawić nad to. Imiona, pieniądze, bogatemi ich nie uczynią: ale prawdziwa wiara w Chrystusa i bojaźń Boża w dobrem wychowaniu, to najpewniejsze ich skarby i dziedzictwo.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O odprawie posłów Janowych i jego wychwaleniu.

Daje im Pan nasz odprawę, nie słowy, ale samą rzeczą. Na ten czas, mówi Łukasz św. wiele chorych Pan Jezus uzdrowił, i czartów wiele wypędził, i ślepym wzrok darował, gdy oni posłowie od Jana przyszli i poselstwo sprawowali [4]). Na rzeczy tedy i cuda one patrzyć, i o innych słuchać od ludzi im Pan kazał, i to Janowi odnieść, dając znać, iż on jest prawy Messyasz z nieba posłany, który sam mógł ludziom żywot i zdrowie dawać, i takie cuda czynić, jakich żaden nigdy i największy prorok nie czynił. A iż Messyasz obiecany u proroków takie cuda czynić miał, napisał o tem Izajasz; do którego pisma Pan je też cicho

[1]) Genes. 18. [2]) 1. Par. 24. 3. Reg. 2. [3]) Tob. 4. [4]) Luc, 7.

odsyła, gdzie prorok mówi do tych ludzi, którzy już długo tego Messyasza czekając sobie tesknili [1]): *posilajcie ręce już spuszczone, i kolana osłabione potwierdzajcie; mówcie małego serca, nie bójcie się, oto Bóg wasz pomstę przywiedzie zapłaty*, to jest, na wtóre przyjście, gdy na sąd przyjdzie, na pomstę złym a na zapłatę dobrym. I mówi: *Bóg sam przyjdzie i zbawi nas.* To o pierwszem przyjściu oznajmia, którem zbawienie nam przyniósł. A po czemże go poznamy, gdy na zbawienie nasze przyjdzie, iż on jest prawdziwy Messyasz, a innego nie czekać? Tedy przykłada wnet prorok takie znaki i cuda: *w ten czas się*, prawi, *otworzą oczy ślepych, i uszy głuchych; w ten czas chromy jako jeleń skoczy, i język się niemych rozwiąże.* Co się i na tę godzinę działo, gdy ci posłowie przyszli, mówi Łukasz św. *iż Pan Jezus onej godziny wiele uzdrowił chorych, i duchy złe wygnał.* I te cuda świadczyły, iż on jest, a innego nie czekać.

Do tych zwierzchnych cudów, po których poznać się miał prawdziwy Messyasz, przyłożył Pan jeden duchowny: iż ubodzy ewangelią, słowo i naukę Messyasza i Zbawiciela swego przyjmują; ci go poznawają, ci do niego przystawają, a bogaci nim gardzą. Co to za znak przyjścia Messyasza? Wielki i bardzo pewny. Bogatego i z pompą tego świata króla czekali żydowie cieleśni, aby ich ubogacił, wsławił, i rozkoszy a dobrego mienia świeckiego napełnił. Lecz Pan Bóg, aby cielesne a głupie ich żądze potępił, w których lepszych i wiecznych dóbr zapominali, posłał Syna swego w wielkiem ubóstwie i nizkości świeckiej, i z taką nauką jako fundamentem wszystkiej ewangeliej: *błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich jest królestwo niebieskie* [2]). To jest, ci je mieć będą, którzy światem i rozkoszami i dostatkiem jego gardząc, ubogiemi się w duchu stają; nic tu doczesnego nie miłując, a wszystko kochanie i dobre mienie swoje do Chrystusa ubogiego i lepszych dóbr jego niebieskich obracając. Do tej ewangeliej na przodku nie przystawali panowie i bogaci; i owszem się tak wzgardzonym u świata Messyaszem, i takiem o ubóstwie kazaniem jego odrażali, gdy ich świecka chwała i sława, jako im Pan wymawia, ślepiła, i do wiary im przeszkadzała [3]). Ale ubodzy i u świata wzgardzeni, rychlej i prędzej do ubogiego Chrystusa przystawali, mniej mając przeszkody; a nie mając świeckiej pociechy, duchownej szukali, i oną się cieszyli, i daleko

---

[1]) Isa. 35. [2]) Matth. 5. [3]) Joan. 5.

bogatszemi i sławniejszemi i wyższemi nad pany świeckie u Boga zostawali. W czem Pan Bóg pokazał wspaniałość i wielmożność swoję, iż jest Panem nad pany, a iż świeccy potentaci u niego nic nie są. *Bo się nie ogląda na wielkość ich*, jako Pismo mówi, *bo on stworzył małego i wielkiego* [1]). *Obrał*, mówi Paweł św. *słabe, aby pohańbił mocne; obrał głupie, aby pohańbił mądre* [2]). Jakoż je pohańbił? Tem, iż ubogie nad nie przełożył, a objawił to wzgardzonym u świata i małym [3]), czego panom i mocarzom świeckim nie objawił.

O tymże znaku przyjścia Messyasza, iż on na ubogie Boskie dary swoje wylać miał, tamże Izajasz powiedział, skoro po onychże słowiech: *w ten czas otworzą się oczy ślepych etc.* zaraz mówi: *na suchej puszczy puściła się woda, i źródła w pustyniach; uschła stanie się jeziorem, i pragnąca stanie się źródłem wody* [4]); to jest, nędzni u ludzi, wzgardzeni, darów się Boskich napełnią. Acz potem i bogaci panowie świetcy, zajrząc darów Boskich ubogim, sami też w duchu ubogiemi zostawali, i grzechów swoich i rozkoszy i pychy a sławy świeckiej odstępując, do wzgardzonych się chrześcijan cisnęli O których tamże prorok mówi: *w łożyskach, w których pierwej smokowie mieszkali, puści się zieloność trzciny i sitowia.* To jest, bogaci oni, którzy jako smokowie ubogie pożerali, i w grzechach się wielkich kochali, odmienią smocze i jadowite w grzechu natury swoje, a dary w nich Ducha św. i cnoty chrześcijańskiej pobożności urostą. Tak iż, jako tenże prorok indziej mówi: *wilk z jagnięciem mieszkać, i lampart z kozłem leżeć będzie; cielę, i lew, i owca, spólnie mieszkać będą, a dziecię maluczkie poganiać je ma* [5]). To jest, panowie i wielcy królowie, ubogich się cichości i pokory nauczą; i tyrani harde i morderskie serca złożą, i do ubogich się Chrystusowych pokornych owieczek przyłączą, i maluczkie a ubogie apostoły, biskupy, kapłany w wielkiej czci mieć, i dać się im rządzić, i słuchać ich będą. Co się w Kościele św. wypełniło, i pełni.

Przestrzegł ich też Pan około wzgorszenia, iż nie wszyscy oni ubodzy dotrwać w wierze mieli, a iż się ich miało wiele od niego odrazić śmiercią i męką jego, w której go niemal wszyscy odstąpili, aż i do apostołów ta pokusa przenikła. Przetoż Pan rzekł: *błogosławiony, który się ze mnie nie wzgorszy.* Teraz mię cuda czyniącego sławią, ale mną dla męki wzgardzą, i w śmierci

[1]) Sap. 6. [2]) 1. Cor. 2. [3]) Matth. 11. [4]) Isa. 35. [5]) Isa. 11.

mię mojej odbieżą, a w pokusach nie dotrwają. O które Pan, idąc na śmierć, ucznie upominał [1]: *czujcie a módlcie się, abyście w pokusę nie wpàdli.*

I teraz na nas dobra przestroga. Nie gorszmy się, iż heretycy w niektórych królestwach górę biorą, iż turecka się moc szerzyła, iż i tego roku wojska chrześcijańskie rozgromili, i mocne zamki w Węgrzech pobrali, i mówią: gdzie Chrystus ich? czemu do pomocy ich mieszka? Czekajmy trochę, aż się grzechy i odszczepieństwa chrześcijańskie ukarzą. Sprawiedliwy Bóg nasz, a jeszcze ze lzem sprawiedliwy; mniej nas karze niżli zasługujem. Upokorzmy się jedno w prawej pokucie i jedności św. katolickiej wiary. Poczekajmy Pana, a wkrótce się zmiłuje, i te niewierne pogany pogubi. *Czekaj, a wkrótce ich nie najdziesz, i miejsca gdzie byli,* wedle psalmu, *nie poznasz.*

Nie gorszmy się na złych niektórych duchownych i na świeckich, iż tak zakon Chrystusów w nich zelżony. Mieszany musi być ten kąkol z pszenicą, póki ten świat trwa, aż doskonałe żniwo przyjdzie. Z tem tedy Pan Jezus one ucznie Janowe odprawił, a nas wszystkich o sobie ubezpieczył, iż on jest Zbawiciel świata, od Boga posłany, który nas ubłogosławić i do wiecznego szczęścia przywieść może. Jemuż tedy służmy, a od niego nigdy nie odpadajmy, ani innego czekajmy.

A gdy oni uczniowie Janowi odeszli, chwalić Jana przed ludem Pan począł, trzy przedniejsze cnoty jego wynosząc. Naprzód, iż wielki statek i męztwo i dotrwanie w pokusach po sobie pokazał, a nigdy się jako trzcina żadnym wiatrem nie zachwiał. Jako od młodości i dzieciństwa na puszczą wyszedł, tak się nigdy do domu tak bogatego i rozkosznego nie wstęsknił; jako jeść robaczki i ziółka począł, tak się nigdy do potraw ludzkich nie uwiódł. Jako się ludziom ukazał, tak się nigdy od nich nie pogorszył. Jako go sława, którą nań kładli starszy żydowscy, nie ruszyła, tak go też Herodowa wieża nie ustraszyła [2]. Jako lew na drodze, zbić się z drogi sprawiedliwości nie dał, i mocą, jako mówi pismo, żaden go nie zwyciężył [3].

My też męztwa tego i statku naśladujmy, a zwłaszcza w pokusach do grzechu. Jeśliśmy trzciną słabą, jako Pan mówi, przywięzujmy się do mocnego dębu, do łaski i pomocy Chrystusowej, która nas umocni, i postawi na skale nogi nasze; w trzcinę sła-

---

[1]) Marc. 14. [2]) Joan. 1. [3]) Eccle. 44.

bości naszej kładźmy żelazo mocy Boskiej, którą zawżdy dać nam Chrystus nasz gotów. Bo o nim rzeczono, iż trzciny nałomionej nie dołamie [1]), ale ją żelazem mocy swojej ukrzepczy. Tej trochę wolej mojej do pokuty, Panie, tobie podaję, uczyń z niej mocną i wieczną stateczność w dobrem; pokrzep spuszczone ręce, a osłabione kolana posilaj do roboty, i pełnienia świętej wolej twojej i zakonu twego.

Jeszcze Pan Jana i z tego wysławia, iż sam sobą i ciałem swem wzgardził, a żadnej mu miękkości nie dopuścił, wszelaką je surowością i ostrością odzienia i potraw i napoju krócąc i trudząc. O wielki aniele ziemski! módl się za nami Chrystusowi twemu, abyśmy sami sobą pogardzać, a rozkoszy się cielesnych ustrzedz mogli. Na dworześmy królewskim, wszystko miękko mieć chcemy, wszystko na zażycie rozkoszy, nie na potrzebę obracamy. Chcemy miękkich słów, miękkich kazań, miękkich ubiorów, miękkich potraw, samo tylo serce w nas twarde jako kamień do dobrego i nie użyte zostaje. Jakoż one twarde słowa usłyszym? *Zażyłeś miękkich ubiorów, i potraw rozkosznych za żywota twego, bierzże teraz gorący płomień i ogień* [2]). Jako wytrwamy ciężkie ono upalenie, w którem rozkosznik świecki stęka, i krople wody prosi, ten który beczkami wina pachołki napawał, i stoły im i ściany i tła polewał? O mizerny nędzniku! za dzień rozkoszy sto tysięcy tysiąców lat męki i smutku sobie obierasz? Czemuż wżdy do rozumu nie przychodzisz?

Na koniec zaleca Pan w Janie swoim wierne prorockie posługi, i wykonanie urzędu, na który go Bóg posłał. Jako mądry i wierny sługa, zgotował drogę Panu swemu, nic nie opuścił, co czci Pana jego służyło, nic sobie Pańskiego nie przywłaszczył, żadnego jego pożytku nie zaniechał, dusz wiele do Pana Boga i Messyasza swego obrócił, serca ojcowskie w młode syny wmówił [3]), rozumu ich sprawiedliwych nauczył, doskonały lud Panu przyprawił, żywotem, nauką, przykładem, śmiercią samą. Wszystko w nim mówiło i do pokuty ludzie upominało: mieszkanie na puszczy, suknia, potrawy, pojrzenie samo każdego do upamiętania przywodzić mogło. A najwięcej głos i kazanie jego nie próżnowało. Niepochlebnie ale i surowie, siekierą, wycięciem, ogniem nieugaszonym i wiejadłem groził [4]). Wiejadło na plewę, siekierę ostrą na suche drzewo, ogień na słomę, a potem do laski Ba-

---

[1]) Isa. 42. Matth. 12. [2]) Luc. 16. [3]) Luc. 1. [4]) Luc. 3.

ranka, który gładzi grzechy ludzkie, ukazował. O jako srogie przestrachy, któremi Panie przeraż serca nasze, abyśmy się do łaski i miłosierdzia twego, póki czas mamy uciekając, od Syna twego brali światłość oczom naszym, abyśmy widzieli, co nam do zbawienia szkodzi i pomaga, i brali posłuszeństwo do uszu na pełnienie świętej wolej twojej, a zleczeni na nogi, jako jelenie w drogach sprawiedliwości skakali, i oczyścieni od trądu grzechów naszych, i wzbudzeni na nowy żywot, z ubogiemi w ubóstwie ducha, ewangeliej i łaski twojej zażywali. Przez tegoż Pana Jezusa Chrystusa, który z tobą i z Duchem świętym, Bóg jeden króluje na wieki, Amen.

Na trzecią niedzielę adwentu.

Ewangelia u Jana św. w I.

W on czas posłali żydowie z Jeruzalem kapłany i Lewity do Jana, aby go zapytali: ktoś ty jest? I wyznał a nie zaprzał, a wyznał, żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: cóż tedy? jesteś ty Eliasz? I rzekł: nie jestem. Jesteś ty prorok? I odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: któżeś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali; co powiadasz o sobie? Rzekł: jam głos wołającego na puszczy: prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Ezajasz prorok. A ci co byli posłani, byli z Pharyzeuszów. I pytali go a mówili mu: czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus ani Eliasz ani Prorok. Odpowiedział im Jan, mówiąc: jać chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie; tenci jest, który za mną przyjdzie, który przedemną był, któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Bethaniej za Jordanem, kędy Jan chrzcił.

Gdy się zjawił głos na puszczy, Jan, przesłaniec Chrystusów, a ze wszystkich stron lud do niego bieżał, ciesząc się i karmiąc z nieba słodką nauką jego: starszy ludu Bożego kapłani z najwyższym biskupem wiedzieć chcieli, i była ta powinność ich, czem był, i z jaką nauką on pustelnik przychodził. Bo onym prawdę Bożą ludziom ukazować, i od nich ludowi [1]), jako jest u Mojżesza i Malachiasza [2]), naukę brać, i ich rozsądku słuchać Pan Bóg rozkazał, póki królestwo Boże odjęte od nich nie było,

---

[1]) Deuter. 17. [2]) Malach. 2.

a Messyasz z lepszym zakonem i kapłaństwem swojem nie przyszedł. A iż o cudownem narodzeniu Janowem, i o żywocie i powołaniu jego prorockiem wiedzieli, i jego świątobliwość bardzo im oczy przerażała, a widzieli, iż się ludzie do niego cisnęli: domniemawać się poczęli, że on jest Messyaszem. Wyprawili tedy zacne posły do Jana, którzy o tę pięć rzeczy, jakośmy słyszeli, pytają: jeśli on jest Messyaszem, jeśli Eliaszem, jeśli Prorokiem, co o sobie trzyma, a dla czego chrzest podniósł. Poczniem za łaską Bożą od tego ostatniego pytania, w którem jest nieco trudności i poswarków z heretyki, a potem do pierwszego i innych postąpim.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Czemu chrzcisz, gdyś nie jest Chrystusem?

O chrzcie Janowym, czem był różny od Chrystusowego.

Mieli to kapłani i doktorowie zakonu onego, i z pisma prorockiego, i z figur Mojżeszowych, iż Messyasz przyjść miał z osobliwym chrztem wody. Bo czytali u Ezechiela, iż za czasu Messyasza [1]) *miała być jakaś woda, z prawego boku ołtarza wytryskająca, która gdziebykolwiek zaszła, wszystko ożywić miała.* I u Zacharyasza wiedzieli, iż tak pisano [2]): *onego czasu*, to jest za czasu Messyasza, *będzie źrzódło otworzone domowi Dawidowemu na obmycie grzesznego.* Tęż wodę Messyaszową oznaczył Mojżesz w figurze [3]), gdy kazał poświęcać wodę rozgrzeszenia z hyzopem, którą się wszystko w zakonie oczyściało. O której Dawid mówi [4]): *pokropisz mię Panie hyzopem, i oczyścion będę; obmyj mię, a nad śnieg bielszy zostanę.* Pewnie nie do onej u Mojżesza wody z hyzopem wzdycha, bo ona żadnego grzechu obmyć, i przeniknąć do dusze nie mogła; ale do przyszłej, Chrystusowej, serce swe obraca, wiedząc iż sam Messyasz taką wodę i taki chrzest postanowić i przynieść miał, i wiarą się do przyszłej męki jego i do boku jego, z którego ta woda poświęcona być miała, podnosi; którą my już z łaski Chrystusowej Duchem świętym i mocą męki jego poświęconą mamy we chrzcie naszym, która prawdziwie dusze obmywa i odradza.

Ten-li to już był chrzest, z którym Jan przyszedł, czyli jeszcze innego od Chrystusa czekacieśmy mieli, o tem naukę ko-

---

[1]) Ezech. 47. [2]) Zachar. 12. [3]) Num. 19. [4]) Psal. 50.

ścielną zbawienną ugruntujmy. Dzisiejszy kalwińscy sektarze nauczają, iż Janów chrzest tenże był co i Chrystusów, i różności między nim i Chrystusowym nie masz. Co czynią na wielką wzgardę jasnego pisma św. przeciw samemu zeznaniu Janowemu, na wielką zelżywość chrztu Chrystusowego, jakoby w nim tylo goła woda i same próżne znaki tak jako i w Janowym zostawały. W czem też tajemnie nowochrzczeństwo fundują.

O czworakiej różności między chrztem Janowym i Chrystusowym daje nam znać pismo św. Naprzód z strony ustawce jest ta różność, iż sam Jan swego chrztu był powodem. Bo acz miał od Pana Boga o nim natchnienie i rozkazanie, ale on go sam postanowił. I przeto nie zowie się, jedno chrztem Janowym. I tak go sam Pan Jezus zowie, gdy Pharyzeuszów pyta [1]: *chrzest Janów był-li z nieba czyli z ludzi?* I w Dziejach Apostolskich zowie się także po ustawcy Janów chrzest, a nie Chrystusów [2].

Druga różność jest z strony dotrwania. Chrzest Janów trwać nie miał ani trwał, jedno póki się inszy Chrystusów chrzest nie zjawił. Gdy Chrystus chrzcić począł, uczniowie Janowi opowiedzieli mistrzowi swemu: *ono on chrzci, któremuś dał świadectwo za Jordanem, a wszyscy do niego idą.* A on im między innemi naukami rzekł: *ja ustawać muszę, a on powstawać ma* [3]. Jako sam Jan ustąpił Chrystusowi, tak i chrzest jego ustąpił chrztu Chrystusowemu. A jako sam Jan słał drogę Panu swemu, tak też jego chrzest słał drogę chrztu Chrystusowemu, i był jako katechizm do niego, to jest prowadzeniem, i nauką, i przyprawą do lepszego Chrystusowego. A jako przesłaniec Panu ustępuje, tak chrzest Janów Pańskiemu ustąpić musiał, i żaden się do tego czasu Janowym chrztem nie chrzci.

Trzecia różność, z strony dzielności. Janów chrzest nie miał jedno szczerą wodę i gołą, bez żadnego jej na duszę skutku; co dziś jawnie sam wyznawa: *ja was chrzczę wodą, ale ten, co po mnie idzie,* jako inni ewangelistowie dokładają, *Duchem świętym chrzcić będzie* [4]. Chrzest Chrystusów nie samę wodę ma, ale z wodą ma moc i dzielność w sobie Ducha św. który on element wody zmocnia ręką swoją na obmycie dusze, i odrodzenie i zgładzenie grzechów. Czego sama z siebie woda mieć nie może, aby do dusze przenikała, to ma z Ducha świętego i mocy Boskiej. Jako woda sama z siebie zimna jest i palić nie może, mówi Cy-

[1]) Matth. 21. [2]) Act. 19. [3]) Joan. 3. [4]) Matth. 3. Luc.

rillus Alexandryjski [1]), ale gdy ognia w się nabierze nad swoję naturę, pali jako i ogień. Tak woda we chrzcie Chrystusowym, od Ducha świętego rozpalona, aż do dusze i oczyścienia jej przechodzi.

Ta nauka jako jasna jest z pisma św. i z samego wyznania i nauki Janowej, tak też u doktorów śś. których się tu słowa nie kładą, utwierdzona jest [2]), na którą chytry wąż żądło swoje puszcza, aby ludziom chrzest Chrystusów zelżył, aby onę piekielną naukę szczepił, iż bez niego zbawienie być może. Co oni już jako ślepi twierdzą, i o dziatkach śmieją nauczać, iż bez chrztu zbawione być mogą, przeciw wszystkiemu Kościołowi i doktorom, i starożytności. Tak lekce sobie nasze sakramenta ważą, jako one Mojżeszowe i gorzej, jakoby tylo gołe znaki były, skutku żadnego łaski Bożej w sobie nie mając. To co Apostół o starych Mojżeszowych sakramentach napisał [3]), iż były ubogie i słabe elementy, to oni o bogatym i mocnym Chrystusie Odkupicielu naszym mówią, iż lepszych i bogatszych niżli Mojżesz nie zostawił. A cóż ci heretycy wygrali, porzucając Mojżesza i sakramenty jego? Dali starą suknią za wiotchą. A jakoż, wedle Apostoła [4]), testament Chrystusów na lepszych obietnicach postawiony, lepsze nam sakramenty podał, jeśli tylo same figury i gołe znaki w nich, jako w starych mamy? Nie daj Boże takiego ich fałszu przyjmować.

Sakramenta Chrystusowe same z siebie dary w sobie Ducha świętego mają, i sam chrzest z mocy, którą w sobie z męki i wysług Pańskich ma, obmycie duszne i zbawienie dziatkom daje. *Ktobykolwiek rzekl, iż w Chrystusie ożywią się dziatki bez chrztu umierające*, mówi św. Augustyn [5]), *ten zaprawdę sprzeciwi się apostolskiemu kazaniu i wszystek Kościół hańbi, gdzie się wszyscy z dziatkami do chrztu kwapią, iż wierzą, że inaczej w Chrystusie ożywione być nie mogą.* Ale co oni dbają o apostolską i kościelną i doktorów wszystkich naukę? Więcej u nich zdanie ich i rozum a upór przewodzi. Chrzest Janów podobny był do onych Mojżeszowych sakramentów, które nie dawały z siebie skutku i pomocy a łaski do zbawienia, jedno znakami upominały do jej szukania od Messyasza, który przyjść miał. Jako gdy trąbią, dając znać o nieprzyjacielu, trąby się nikt nie boi, ale się nieprzyjaciela,

---

[1]) Lib. 2. in Joan. cap. 42. [2]) Cypr. ad Quirinum. Basil. exhort. ad baptis. Nazian. de Epiph. Hier. contr. Lucifer. Aug. cont. Donatist. de bapt. [3]) Galat. 4. [4]) Hebr. 8. [5]) Epist. 20. ad Hier.

o którym trąba daje znać, boi, i skutek gotowania abo uciekania z bojaźni jest, nie z trąby. Ale gdy kto dym ujrzy, zaraz wie, że tam jest ogień, i od ognia się grzeje, i zagrzanie jest z samego ognia. Tak one stare sakramenta z siebie dać łaski Bożej nie mogły, bo były próżnemi elementami, nic w sobie nie mając, jedno gołe znaki. A jeśli ludziom pomagaly, tedy nie z siebie, ale z przyprawy i z nabożeństwa używających, i z szukania Messyasza, i z wiary ku niemu, do którego ukazowały. Ale Chrystusowe sakramenta, i chrzest jego, jako ogień, same z siebie pod dymem znaków, skutek łaski Bożej mają. Bo już w nie Chrystus, jako w pełne i bogate naczynia, włożył łaskę i wysługę męki swojej, i dary zbawienne, czego jeszcze skutecznie przed męką Pańską w starym zakonie nie było.

Ostatnia różność jest z powtarzania. Żaden nigdy od wieków powtarzać nie śmiał chrztu Chrystusowego. Bo jako Chrystus raz umarł, tak się raz w śmierci jego chrzcimy. Jako się raz z matki rodzim, tak też z Chrystusa dwakroć się rodzić nie możem. I Apostół woła[1]): *jako jedna wiara, jeden Bóg, tak też i chrzest jeden*, a powtarzać go bez wielkiego grzechu, jaki jest zabijać drugi raz Chrystusa, jako mówi Apostół [2]), nikt nie może. Lecz Janów chrzest powtarzał się, i ci, co się nim chrzcili, drugi raz się Chrystusowym chrztem oczyścić na zbawienie musieli. Bo on oczyścienia dać nie mógł, jako jest jawno w Dziejach Apostolskich [3]), gdzie św. Paweł tych znowu chrzcił, którzy samym Janowym chrztem ochrzczeni byli.

Z czego się też doznać ma, jako ci ludzie chytrzy na zgubę wiary świętej takiem zrównaniem Janowego chrztu z Chrystusowym fundują nowochrzczeństwo niezbożne. Bo jeśli tenże chrzest u Jana co i u Chrystusa, a Janów powtarzać się może: też i Chrystusów także drugi raz się brać może, jako nowochrzczeńska ślepota twierdzi. Co w Kościele św. katolickim jest wielka brzydkość.

A kto mówi, iż są słowa u Łukasza św. [4]) *że Jan przyszedł, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów:* i z tych słów poznać się może, iż grzechy odpuszczały się u Jana. Na to tak naucza Kościół, Hieronym św. [5]) i inni doktorowie, co mówi Łukasz św., *iż ogłaszał Jan chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.* Chrzest jego, jako i pokuta, o której kazania czynił,

---

[1]) Ephes. 4. [2]) Hebr. 6. [3]) Act. 18. [4]) Luc. 3. [5]) In Luc. cap. 3.

zgotowaniem był i przyprawą do Chrystusa i do chrztu jego, w którym samym jest odpuszczenie grzechów. Bo nikt nie może, i żadne stworzenie tej mocy nie ma, aby jaką ceremonią ustawić mógł, i jaki znak i element na dostąpienie odpuszczenia grzechów, okrom samego Pana Boga, który sam odpuszcza grzechy. Jakoż Jan św. będąc szczerym człowiekiem, taką wodę mógł podać, w którejby się odpuszczały grzechy? Pewnie tedy do Chrystusa i do jego chrztu po odpuszczenie grzechów ukazował, i swoim chrztem i pokutą przyprawował, sam tego dać nie mogąc, czego nie miał, jako sam przestrzegał lud, mówiąc: *ja was chrzczę wodą na pokutę, ale ten, co po mnie przyjdzie, mocniejszy jest niżli ja, ten was ochrzci Duchem świętym i ogniem* [1].

Moglić ludzie przy chrzcie Jana św. mieć jakie odpuszczenie grzechów, ale nie ze chrztu jego, ani z wody onej; ale z wiary w przychodzącego Chrystusa, i z nabożeństwa a sposobności serca swego. Bo są znaki, które z siebie same nic duchownego nie dają, jedno jako się kto sam przy nich do łaski Bożej sposobi i przyprawi. Jako są u nas obrazy Pańskie i krucyfixy, i żegnania ziół, i inne. A są drugie, jako są nowego zakonu sakramenty, które z siebie same, z mocy Bożej, którą mają z słów Boskich, łaskę zbawienną dają. Jako chrzest ważny jest bez dziecinnego sposobienia i przyprawy: i we mszy świętej bez kapłańskiego nabożeństwa, by był i najgorszy, byle porządnie święcony kapłan, ciało się i krew mocą sakramentu i słów Chrystusowych na ołtarzu staje, choć znaki abo osoby chleba i wina całe zmysłom zwierzchnym dla wiary zostają.

Tać jest nauka katolicka o chrzcie Chrystusowym, którym się odradzamy na syny Boże, i zbawienia dostajem, i o chrzcie Janowym, który już jako i Jan minął, a nikt go nie używa. Jako nikt przyprawy nad to, do czego jest przyprawa, nikt sługi nad pana nie przekłada, o łódkę nie dba kto się już na brzeg przewiózł, i wóz pomiata, kto na miejsce dojachał: tak się i ze chrztem Jana świętego stało. Niechże go nam z Chrystusowym nie równają ani jednoczą, ani z Mojżeszowym mieszają, na wielką zelżywość Pana naszego, który lepsze i bogatsze i łaski swej pełne nam sakramenty zostawił, i Kościół swój święty nadał.

---

[1]) Matth. 3.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O czworakiem pytaniu tych posłów do Jana św.

Sprawując tedy poselstwo ci kapłani i lewitowie od wszystkiego onego Kościoła i starszych w Jeruzalem, naprzód pytają św. Jana: *ty coś jest?* Co się tak rozumiało: powiedz nam, jeśliś ty jest obiecanym onym Messyaszem i Chrystusem? Bo po odpowiedzi Janowej znaczy się, iż o to pytali, choć tego ewangelista nie wyraził. Mieli wiele podobieństwa do tego rozumienia. Naprzód narodzenie jego wielkiemi cudami i anielskiemi rozmowami wsławione [1]) po wszystkiej ziemi Judzkiej, o którem się indziej mówi. A ktemu żywot jego od dzieciństwa na puszczy, i ono anielskie przez lat trzydzieści blizko bez ludzi i pomocy żadnej przemieszkanie, i ona ostrość żywota, i sława u wszystkich o jego świątobliwości wielka, i ona bez mistrza nauka i kazanie przedziwne, czyniło im wielką jasność, z której się do czasu, jako im Pan przymawia [2]), uradować chcieli.

Lecz Jan zgoła i zaraz bez ogrodzenia i dzięki za takie wysokie o nim rozumienie, składa to z siebie i mówi, *żem ja nie jest Messyaszem*, Chrystusem. Wierny sługa, sławy i urzędu Pana swego brać na się, i zawodzić nikogoż nie chce, i życzyć sobie tego, co jest nie jego, nie myśli. W czem sprawiedliwie postępuje; nie z pokory, bo w tem nie masz żadnej; ale z powinności prawdy. *Kto szuka*, mówi Pan, *sławy tego, który go posłał, to prawdziwy jest, i niesprawiedliwości w nim nie masz* [3]).

O Boże! jako wiele u nas i między nami takiej nieprawości; każdy rad, gdy go chwalą, i z tego, czego w nim nie masz. Każdy rad pochlebstwa słucha, które kładzie i wmawia w ludzie, co się w nich nie najduje, i do wielkiego głupstwa i oszukania je przywodzi. Tak iż oni cesarze pogańscy bogami się być i drugimi Jowiszami mniemali, a rychło jako robacy ziemscy w ręku nieprzyjaciół ginęli. Do czego je miłość ku samym sobie nieporządna i pochlebstwo ludzkie przywiodło? Gajus Caligula, cesarz rzymski, prawie szalony, za boga się mieć, i ofiary sobie czynić żydom w kościele onym kazał, i zgubą ich, gdy się zbraniali, na nie się groził, a potem prędko, jako nędzny a podły kmieć, i owszem jako pies zabity poległ. Do tego od pochlebników przywiedziony był! Do tegoż szaleństwa i wielki Alexander, szczę-

[1]) Luc. 1. [2]) Joan. 5. [3]) Joan. 7.

ściem podniosły, przychodził, o którym pismo mówi: *pobił króle, przyszedł do kraju świata, złupił wszystkie państwa.* A potem co? *Upadł na łóżko, królował lat dwanaście, i umarł* [1]). Herod król, co Jakóba św. ściął, i Piotra w więzieniu miał [2]), gdy ubrany w majestacie rzecz do poddanych czynił, zawołali z pochlebstwa: *Bóg mówi a nie człowiek;* przystał myślą do onego matactwa, i ukochał się w tem, i zaraz onejże godziny na onemże miejscu uderzył weń Anioł Boży, iż czci nie dał Bogu; i gdy go sroga boleść potkała, krzyknął, jako Josephus napisał: *złe pochlebstwo, do czegom przyszedł? oto jako nędzny człowiek umieram* [3]). I robacy go i wszy roztoczyły. O nędzny wszarzu! jakoś się bogiem czynił, a sameś się nie poznał, żeś proch i ziemia?

Najmniej panowie prawych mają przyjaciół, i najwięcej pochlebników; by się nadętości tych panów, szczęściem zaślepionych, dobry przyjaciel sprzeciwił, wżdyby do uznania samych siebie przychodzili. *Dwoi są nieprzyjaciele*, mówi św. Augustyn, *jedni co nas ganią i hańbią, a drudzy co nas chwalą. Ale gorszy język pochlebnika, niżli ręka zabijacza; psi są, co rany Łazarzowe liżą, iż nie bolą. By bolały, rychlejby się leczyły. Słodka rana pochlebnika, nie czuje jej, jedno mądry, który sam na się i na swoje niedostatki oko ma. Lepsze rany miłującego*, mówi Salomon, *niżli całowanie zdradliwe nienawidzącego* [4]). Pięknie śpiewa, kto ptaka łowi.

Prędko się też przyjaźń ludzka i pochlebników mieni. Ci Pharużowie, co teraz Jana św. takiemi dostojeństwy uczcić chcą, rychło go potem zelżyli, mówiąc: *iż djabła ma* [5]). Jako oni w Listrach, którzy Pawła św. za boga mieć chcieli [6]), nie długo myśli odmieniwszy, kamieńmi go przytłukli i zabitego odeszli. O byśmy tych, co nam prawdę mówią a przestrzegają i łają, miłowali! do prawegobyśmy rozumu i mądrości przychodzili.

A o cudzych tytułach i sławie co mówić? Jako ją radzi na się kładziem, choć nie nasza jest. Cudzem się pierzem często zdobim, z cudzego dowcipu abo pracy sławy sobie szukamy, innym ją, którzy ją sobie zasłużyli, kradnąc, a nie słusznie sobie przywłaszczając, co nasze nie jest. Aza mało tej między nami nieprawości? Joab, hetman Dawidów, gdy długo dobywał miasta Rabbach, i do blizkiego już wzięcia jego przychodził, wskazał

---

[1]) 1. Mach. 1. [2]) Act. 12. [3]) Antiquit. [4]) Proverb. 27. [5]) Matth. 11. [6]) Act. 14.

do Dawida, aby z ostatkiem wojska przybył, a sam miasto wziął: *aby nie mnie*, prawi, *ale tobie królowi sława zwycięztwa przyczytana była* [1]). To bardzo słusznie uczynił, wiedząc, iż nie swoją mocą i żołdem wojował, a iż królowi samemu sława ona służyła. Filozof pogański [2]) objawił drugiemu sztukę rzemiesła i rozumu swego około gwiazd niebieskich. On rad temu bardzo będąc, pytał go, coby mu za to dać miał; a on rzekł: dosyć zapłaty mieć będę, gdy tego używając, sobie tego nie przypiszesz, a powiesz, że to odemnie masz. Nie radzi ludzie tej wiary dobrodziejom swoim dotrzymawają, ale miasto dzięki, sławę ich sobie kradną.

Drudzy na swoim stanie nie przestając, a wyższym zajrząc, równać się z nimi chcą. Rzemieślnik i kupiec i mieszczanin równać się szlachcicowi, szlachcic wojewodzie, wojewoda królowi, tak iż do takiego zbytku i utrat przyszło na szatach, na potrawach, na koniach, wozach, pachołkach, iż pan stanu najwyższego nic nie ma nad szlachcica; równych intrat nie mając, równym mu być chce; i stanu i powołania takiego nie mając, głupstwo swoje ukazuje; zkąd utraty, ubóstwo, długi, zatem wydzierania cudzego i kozackie desperacye nastąpiły. Nie przestają na swym stanie, cudzych i sobie nieprzystojnych sięgają, i tak giną i inne zawodzą. Lecz ten sprawiedliwy Jan, cudzego nie pragnąc, na swoim stanie i powołaniu przestawał. Daj go nam Boże naśladować!

Drugi raz go pytają: *jeśli jest Heliaszem* [3])? Wiadomo im było, iż prorok Malachiasz napisał o przyjściu Heliasza przed Messyaszem. Lecz się na tem mylili, iż się to o wtórem przyjściu na sąd rozumiało, przed którym Heliasz przyjdzie, który jeszcze nie umarł. Jan św. miał w tem podobieństwo Heliasza, iż przesłańcem był na pierwsze pokorne przyjście Messyasza. Miał ducha Heliaszowego, ale nie personę. Naśladowcą jego był w pustelnictwie, w czystości, w miłości ku ludzkiemu zbawieniu, i w żarliwości chwały Bożej, i w statku na postrachy ludzkie, i mógł się zwać Heliaszem Jan św. [4]) bo go tam i Pan sam zowie, i mógł sławę tę na się włożyć, ale nie chciał, z pokory samej, i ktemu bał się, aby to nie szkodziło ich zbawieniu, a nie rozumieli, iż już koniec świata, a Messyasz Chrystus na sąd przyszedł i karanie świata, gdyż jako baranek przychodził usługować

---

[1]) 2. Reg. 12. [2]) Thales Milesius Mandrita lib. 1. Gra. Tob. 1. [3]) Malach. 4. [4]) Matth. 17.

narodowi ludzkiemu, i za nie zdrowie swoje dawać. Jako sam mówił: *nie przyszedł Syn Boży sądzić, karać*, ale *zbawiać i służyć* [1]). Tu wielką pokorę Jan św. pokazał, którejby też nam od niego się uczyć, abyśmy nie tylo cudzego nie pragnęli, ale i swego dla czci Boskiej i pomocy zbawienia ludzkiego odstępowali. Dosyćby nam na tem, i stanie nam za wszystko, gdy sam Pan Bóg i Chrystus nasz sławnym zostaje, a ludzie pomoc zbawienia mają.

Trzeci raz go pytają: *jeśli jest prorokiem?* Ale się on i prorokiem zwać nie chciał: nie iżby nim nie był, ale iż to także sławie Pana jego, i zbawieniu tych, co pytali, nie pomagało. Bo się bał, aby go nie mieli za onego wielkiego proroka, o którym Mojżesz powiedział, opisując Messyasza [2]): *proroka z narodu twego i z braciej twojej, jako mnie, wzbudzi tobie Pan Bóg, onego słuchać będziesz.* Które imię na tem miejscu służy samemu Messyaszowi. I dla tego brać go na się Jan nie chciał. A ktemu, aby go nie mieli za którego starego proroka, którzy z daleka, i od tysiąca lat drudzy Chrystusa ukazowali, a z blizka już nań patrząc, i palcem go ukazując, za takiego proroka nie chce być miany. Bo już o Chrystusie przyszłym nie prorokuje, ale obecnego i już idącego ukazuje.

Tu już wielką swoję pokorę pokazał, gdy i dostojności prorockiej, którą prawdziwie miał, odstępuje. Nie dba, byle jego Pan sławny był, byle ten, co gładzi ludzkie grzechy, wiadomy wszystkim był, a do niego aby wszyscy, jego opuszczając, bieżeli. Już ja niech będę w pomietle, byle Chrystus mój był w sławie. Tak i Apostół mówił: *ze mną niech się dzieje co chce, tylo żeby Chrystus uczczony zostawał* [3]). A my wszystko do siebie garniem, i to drudzy, co samemu Chrystusowi służy. Coby najmniej jego czci Boskiej szkodziło abo nie pomagało, coby najmniej ludzkiemu zbawieniu przeszkadzało, od tego uciekać i największych pożytków naszych odbiegać jesteśmy winni. Boże! daj się w tę powinność poczuć każdemu, nam zwłaszcza duchownym, cośmy na tym Janowym urzędzie zasiedli: abyśmy chwałę Boską i zbawienie ludzkie opatrowali, ze wszystkiego się wyzuwając, i wszystko, co mamy, a zwłaszcza dochody kościelne, na to obracając.

---

[1]) Matth. 20. Luc. 9. [2]) Deut. 18. [3]) Philip. 1.

Ostatnie go pytają: *cóż wżdy trzymasz o sobie, abyśmy sprawę mogli dać tym, którzy nas posłali?* A on powiedział: temem jest, prawi, czem mię przed siedmią set lat blizko opisał Izajasz prorok [1]). Przeczytajcie a uważajcie. Opisano tam przyjście Messyasza i bóstwo jego, opisano mię, przesłańca jego, iżem mu drogę gotować miał, i wołać mi tam kazano, i o ewangeliej Chrystusowej opowiadać, iż idzie Pan wielki na zbawienie ludzkie, ten który jest Bogiem naszym. *Ten który garścią zmierzył wodę i niebo na piędzi rozmierzył, który wielkość ziemie na trzech palcach zawiesił, i góry wszystkie i pagórki na szalach zważył. Ten przyszedł, aby jako pasterz pasł trzodę swoję, ręką swoją zgromadzi baranki, i na łono je swoje brać będzie, i kotne sam poniesie.* Te słowa u tego proroka obie naturze Messyasza idącego opisują, jako Bóg nosi na ręku swoich niebo i ziemię, a jako człowiek służyć nam, owcom swoim, jako prawy pasterz nasz idzie, aby nas nauką swoją karmił, i łaską swoją z grzechu wyrywał, i do pobożnego wedle swego zakonu życia podpomagał. Tamże i tego to Jana Izajasz opisał, iż na puszczy żyć miał jako pustelnik, iż tam do siebie ludzie pociągnąć i opowiadać im miał, i ukazać idącego Pana, i drogę mu w sercach ludzkich przyprawować.

Co ten Jan św. już wykonywa, na te kapłany posłane i na te, którzy ich posłali, wołając: *oto już między wami stanął Chrystus Messyasz, którego wy nie znacie.* Niedbalstwu i głupstwu ich przymawiał. Między wami jest wielki Pan, wielki Bóg, wielki Odkupiciel i dobrodziej wasz, a wy go nie znacie? Czekaliście go i ojcowie waszy kila tysięcy lat, i pragnęliście go, a gdy przyszedł, oń nic nie dbacie. Mniemaliście, aby z wojski królewskiemi i bogactwy, i mocą świecką przyjść miał: a on cicho i w ubóstwie, jako baranek na cierpienie za ludzie przyszedł, na drugie przyjście wspaniałość i moc i dostatek swój, gdy sądzić świat będzie, zachowując. Nie bądźcie tak niemądremi, abyście na mnie przestawać mieli. Jam sługa, a on panem nieba i ziemie; jam głos i para, a on słowo i najwyższa mądrość; jam stworzenie proste, a on twórca wszystkiego. Jam syn Zacharyaszów, a on jest Syn Boży. Ja wam dać nic wiecznego i niebieskiego nie mogę, a on grzechy wasze gładzić, i królestwo niebieskie otworzyć wam przychodzi. Nie jam Messyaszem, nie jam Bogiem, nie

[1]) Isa. 40.

ja gładzę grzechy świata; szukajcież innego takiego: oto między wami jest, do niego was odsyłam.

Tak wołał ten Jan, jako też na nas woła stworzenie wszystko, i to co widzim, a mieć i miłować na świecie chcemy. Woła na nas świat: nie jestem ja Bogiem waszym, czemu mię miłujecie? oto ja ustaję i ginę, sława moja, imiona, pieniądze, rozkosze mijają, i zarażają, i nikogoż nie nasycają. Nie przestajcie na nich, szukajcie innej pociechy, która między wami jest, a wy jej nie znacie. Szukajcie Chrystusa, Boga swego, i wiecznych u niego pociech Wołaćby mógł na nas i szatan, abyśmy się czuli. Czemu mię słuchacie? oto was zwodzę, i do piekła zawodzę, czem ja wam służbę zapłacę? Woła na nas ciało nasze: czemu się w tym prochu i zgniłości kochacie? zarażam krótką rozkoszą dusze wasze, a wy mnie miłujecie: idźcież do wiecznych a nieustających rozkoszy, szukajcie ich u tego, który je z nieba przyniósł. O byśmy się czuli! jakobyśmy prędko Chrystusa, prawego naszego Boga, który nam wszystkie potrzeby i dostatki niesie, naleźli! Z nami jest, między nami jest, a my go nie znamy, a nie szukamy go w pokucie, w sakramentach, i w przyprawie do niego. Wżdy się kiedy oczućmy, a uczujmy, iż między nami jest.

Przyprawmy jedno i zgotujmy serca nasze z przykładów Jana św. tego, prawdą, sprawiedliwością, pokorą, pilnością i czujnością, a dobrem uznaniem samych siebie. Prawdę mów każdy z bliźnim swoim. Prawda wdzięczna jest Panu Bogu, który jest Bóg prawdy, a matactwem się brzydzi. I usta, mówi Mędrzec [1]), które kłamają, duszę zabijają. Niech słowo nasze będzie tak, tak, nie tak, nie tak [2]): fałszu, szalbierstwa, i czynienia się tem, czem kto nie jest, jako się wiarować nie mamy? gdyż taki człowiek i ludziom brzydki i szkodliwy, i ścierpieć go nikt nie może; a jako do takiego ma przyjść Chrystus i łaskę mu swoję podać?

A ten, co cudze na się bierze, i niesprawiedliwością się pokrywa, jako i swego, coby mógł mieć, nie utraci? Izali się nie lepiej o swoje u Pana Boga starać, niżli cudze ze sromotą wracać, i ni przy czem nie zostawać? Izali nie lepiej na swem jakiem takiem przestawać, a niedostatki swoje Panu Bogu, który wszystkiem szafuje, polecać?

---

[1]) Proverb. [2]) Matth. 5.

Pokora też człeka dziwnie do Pana Boga przyprawuje. Bo on harde mija, a do pokornych idzie, pyszne strąca, a nizkim łaskę swoję daje. Wielki był Jan, i nadeń, mówi Pan, świat większego nie miał, a patrz, jako się zniżył pod nogi Baranka: *nie godzienem rozwiązać rzemyszczka u bótów jego.* Zmierz się, jeśliś tak wysoki, abyś do nieba ręką zasiądz mógł, a słońca palcem pomacać; byś był największym na świecie, i królem, i mędrcem, i świętym, tedy przedsię przyrównany do Boga, mrówkaś jest maluczka na ziemi, i owszem, wedle Izajasza, nic nie jesteś. *Wszystkie narody*, mówi, *przed Panem Bogiem tak są, jakoby nie były, a jako nic abo jako próżny wiatr u niego* [1]). A ty między wszystkiemi na świecie ludźmi, jakoś mały? Znajże się a ukorz Najwyższemu, a on ciebie wielkim uczynić może.

Czujmy się, iż jest między nami Chrystus Jezus, Bóg nasz, a wiedzmy, iż rękę swoję bogatą nam ściąga, abyśmy wszystkie potrzeby nasze od niego brali. *Między wami*, prawi, *jest, którego nie znacie.* O głupie oczy! tak wielkiego Pana nie znać? o tak wielkim dobrodzieju nie wiedzieć? takiego skarbu na roli naszej i wierze chrześcijańskiej zakrytego nie szukać? Jest między nami Pan, a my o nim nie wiemy, z lenistwa, z niedbalstwa. Jaka sromota i gnuśność nasza? Wiedzmy wżdy i czujmy, iż teraz jest między nami, i gotów każdego potrzeby odprawić, jedno do jego urzędników i ołtarza przystępujmy, do spowiedzi św. w pokucie, i do Najświętszego Sakramentu; uczujem obecność jego, nie okiem, ale wzruszeniem serca i odmianą dziwną, i uproszeniem wszystkich zbawiennych i doczesnych pociech naszych. Jest Chrystus między nami, a my nie wiemy, bo oczu duchownych nie mamy, jedno te cielesne, z bestyami spólne. Nie słyszysz, a on mówi w kaznodziejach, o których rzekł: *kto was słucha, mnie słucha* [2]). Nie widzisz go na ołtarzu, a on Ciało swoje poświąca i rozdaje. Nie patrzysz nań przy spowiedzi, a on rękę na twoje rozgrzeszenie i obmycie ściąga. Nie widzisz go w ubogich i nędznych bratach twoich, o których sam mówi: *coście im czynili, mniście czynili* [3]) Patrz nań w przełożonych twoich, o których rzekł: *kto was przyjmuje, mnie przyjmuje.* Jest zaprawdę między nami, gdy nas ręką swoją ze wszystkich przygód wyrywa i cieszy, a my o nim wiedzieć nie mamy: *jam z wami aż do skończenia świata* [4]). O jako z tobą dobrze, Panie Boże

[1]) Isa. 40. [2]) Luc. 10. [3]) Matth. 25. [4]) Matth. 28.

nasz! O jako wielkiej nam wdzięczności i miłości ku tobie potrzeba!

Na koniec proszę pilnie, co dzień to pytanie sobie przekładajmy, i na niem częste godziny trawmy. Ty coś jest? co trzymasz o sobie? Pytaj się sam każdy: ty coś jest? Odpowiadajmy sobie, choć jesteś królem abo panem, i bogatym, i mądrym, i świętym, i zdrowym, inaczej odpowiadać nie możesz, jedno tak: *jestem podróżny człek, do ojczyzny idę, z którejem wygnany, miasta szukam z fundamentem* [1]). Bo ta ziemia dna nie ma, pożera obywatele swoje, i przepaścią jest wszystkim ludziom. Pytaj jeszcze sam siebie: ty coś jest? Odpowiadaj: *gość jednego dnia na ziemi, dni moje jako cień mijają, a czekać nie chcą, do śmierci mię prowadząc* [2]). Jeszcze pytaj: ty coś jest? Odpowiadaj sobie: *ziemia jestem, z ziemie uczyniony; nagom z niej wyszedł, nago się do niej wrócę; zgniłość jest matka moja, a robactwo siostry moje* [3]). Jeszcze pytaj: coś wżdy jest? Duszę mam nieśmiertelną, ale wielkiemi grzechy pomazaną. Jestem tytułem chrześcijanin, a obyczajmi gorszym niżli poganin. Jestem powołaniem katolik, ale obyczajmi jako niewierny. Wiarę mam katolicką, a ręce heretyckie. Jeszcze pytaj: coś jest? Głupim wielce, co się dawam oszukawać; mniemam, że mi to szczęście potrwa, i to zdrowie, i ta młodość; a ono gdy się nie obaczę, wszystko uciecze, odmiana świecka i niemoc i śmierć wszystko mi wydrze. Mniemam, że to moje, czego zatrzymać i z sobą na inny żywot wziąć nie mogę. Głupim bardzo, iż w czas o sobie nie radzę; żadnej mi godziny do pewności żywota nie dano, a jam każdą sobie, co ich minęło, za pewną liczył. O jakom się oszukać mógł! i jeszcze z tąż bezpiecznością i głupstwem drugich dni i godzin czekam! Czegoż się dalej na sobie dopytasz? wielkich i niezliczonych grzechów. A dalej co? rozpacz o miłosierdziu Bożem. Nie daj Boże! Pytaj się jeszcze dalej: coś jest? Izaliś nie wierny Boży? Izali nie wierzysz w Jezu Chrysta, w Baranka, który gładzi grzechy? wierzę. O chwała Bogu! Izali w złościach trwać chcesz, a żywota pokutnego zacząć nie chcesz? Chcę Panie! chcę, i bardzo chcę! Nie bójże się, oto cię cieszy przesłaniec Chrystusów: *pokutujcie, przybliżyło się królestwo Boże*, słynie ewangelia. Głos na puszczy woła: *więźniowie wychodźcie, związani miejcie wolność, obciążeni składajcie ciężkie grzechów jarzmo* [4]). Owo idzie

---

[1]) Hebr. 11. [2]) 2. Paralip. ult. [3]) Job 17. [4]) Isa. 40.

Baranek, który was własną krwią odkupił, nieprzyjaciele wasze pobije, ojczyznę przywróci, rozumu nauczy, skazy nasze naprawi, śmierć zburzy, nędze wszystkie pogrzebie, a radość wieczną i pokój daruje. Nie mieszkajmyż do niego póki czas mamy. Wspomóż Panie, wspomóż, Amen.

Na czwartą niedzielę adwentu.

Ewangelia u Łukasza św. w III.

Roku piętnastego panowania Tyberyusza cesarza, gdy Pontski Piłat starostą był Judzkim, a Herod tetrarchą Galilejskim, a Philip, brat jego, tetrarchą Iturejskim i Trachonitskiej krainy, a Lizanasz Abileńskim tetrarchą, za arcykapłanów Annasza i Kaiphasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy, leżącej nad Jordanem, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako napisano w księgach mów Izajasza proroka: głos wołającego na puszczy, gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego; każda dolina będzie napełniona, a każda góra i pagórek poniżon będzie, i miejsca krzywe się wyprostują, a drogi ostre staną się równemi; i oglądа wszelkie ciało zbawienie Boże.

Ten który gwiazdy i piasek morski policzył, i góry na funty zważył, dni też policzył, których miał spuścić i posłać nam Zbawiciela, tego a nie innego czasu [1]), za monarchy świata wszystkiego Tyberyusza, cesarza rzymskiego, za tych trzech panów w ziemi świętej. za Annasza i Kaiphasza, najwyższych kapłanów, za czasów proroctwa Jana, syna Zacharyaszowego, który pełny Ducha św. będąc, ludziom go ukazał i wyświadczył, że ten jest, który był od kila tysięcy lat obiecany i u proroków opisany, a nie inny. A iż ten czas taki obrał Pan Bóg, nie może być bez przyczyn, iż ten a nie inny, za panowania takich a takich ludzi, za takich kapłanów. Przypatrzmy się temu w tej pierwszej części, a w drugiej o przyprawie i gotowaniu na przyjęcie Pana, wedle nauki tego Jana przesłańca, mówić za pomocą Bożą będziem.

---

[1]) Psal. 146. Isa. 40.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czasie przyjścia Chrystusowego na ziemię, na zbawienie świata wszystkiego.

Zda się bardzo długi i nie rychły czas uiszczenia tej szczęśliwej obietnice o naszym Zbawicielu i przyjściu jego. Bo jako Jadamowi upadłemu ze wszystkim rodem jego obiecał Pan Bóg takiego Syna, który zetrzeć miał głowę nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego, i wybawić wszystkie syny Jadamowe z mocy jego [1]): aż do tych czasów, które się tu mianują, było około cztery tysiące sto i dwadzieścia lat, tak jako dzisiejszych czasów pisarzowie wyliczają, który czas dosyć nierychły się zda. Jako tą pocieszną obietnicą cieszyli się Jadam i Jewa po utraconem szczęściu onem rajskiem, i po tak ciężkiem i nędznem wygnaniu, domyślać się możem; rozumieli podobno, że tego nie długo czekać, gdy się im wszystko, co utracili, wrócić miało. Jako za tę nadzieję swoję Panu Bogu przez one krwawe i nie krwawe ofiary dziękowali, i onę obietnicę przypominali [2]), o jej uiszczenie prosząc, daje znać, acz jakoby z daleka, pismo. Bez wątpienia to synom swoim powiadał pierwszy ojciec nasz, i tę im nadzieję jako za skarb i dziedzictwo oddawał, i ofiar ich krwawych, zwłaszcza na tę pamiątkę, czynić Panu Bogu nauczał. Błogosławieni, którzy to w sercu mieli, i synom swoim podali. Bo pisma żadnego nie było, jedno podanie nauki z ręki w rękę, o tej nadziei Messyasza, aż do Mojżesza.

Ci tacy mogli mieć w nadzieję Messyasza przyszłego grzechów odpuszczenie i zbawienie, żyjąc wedle prawa i zakonu przyrodzonego. I którzy tego dziedzictwa w domach swoich dochowywali, zwali się synami Bożymi [3]), w nadzieję onego Syna z nieba, który im tę moc dać miał, aby się stawali synmi Bożymi. Nieszczęśliwi, które synmi ludzkiemi zwano, którzy Pana Boga i tej łaski i obietnice jego zapomnieli.

Od stworzenia świata aż do potopu liczą się około lat 1656, którego czasu ona nadzieja w domu Noego zostawała, któremu Pan Bóg obietnicę wznowił oną figurą ofiar, które gdy po potopie oddawał [4]) temu, który go wodą z wody wybawił, chrzest tam, jako św. Piotr wykłada [5]), znacząc, usłyszał głos Boży: *powoniał*,

---

[1]) Genes. 3. [2]) Genes. 4. [3]) Genes. 6. [4]) Genes. 7. [5]) 1. Petr. 3.

prawi, *Pan Bóg wonności słodkiej*, i rzekł: *już nie będę przeklinał ziemie dla człowieka*. Nie ukochał się Pan Bóg w ofierze bydlęcej, ale w ofierze Syna swego najmilszego, dla której od nas przeklęctwo oddalić miał, która się oną ofiarą znaczyła [1]).

Od potopu do Abrahama wyszło lat 293; miał pięćdziesiąt i siedm lat Abraham, gdy Noe umarł, i znać go bardzo dobrze, i wiele od niego nauczyć się mógł. Temu Pan Bóg znacznie i po kilakroć tę obietnicę o Messyaszu wznowił, iż z jego nasienia ubłogosławić miał narody wszystkiego świata; i byli tego potomkowie jego pewni, i w tej wierze Panu Bogu się podobali, i dziateczki i domy swe wychowali.

Od Abrahama do wyjścia z Egiptu wyszło lat około 720, gdzie Pan Bóg przez Mojżesza już znacznie i bardzo jaśnie upewnił lud swój o tym Zbawicielu, i w figurach na puszczy, i w ofiarach, i jawnem opowiedzeniu przez pismo [2]). Lecz jeszcze było potrzeba dłużej czekać.

Od Mojżesza i wyjścia z Egiptu aż do budowania kościoła lat 480, jako pismo liczy; w którym czasie zaś tę obietnicę wznowił Pan Bóg Dawidowi, iż mu takiego Syna dać miał. Ale jeszcze czekać się musiało [3]).

Od zbudowania kościoła aż do niewoli babilońskiej lat około 419, w którym czasie wzbudził Pan Bóg wiele proroków, i ci prawie wszyscy, których pisma mamy, w tym wieku żyli, i oni wielcy prorocy Heliasz i Helizeusz, którzy nic nie pisali, jedno na sercach ludzkich; a w czystości mieszkając, klasztory synów prorockich sprawowali.

Ci prorocy, Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Daniel, i innych 12, w tym czasie posłani są, i jaśnie niektórzy, jako która ewangelia, o tym Messyaszu i przyjściu jego pisali: a iż Bogiem miał być, i za ludzie jako prawdziwy człowiek umrzeć, opowiedzieli. Ale jeszcze czekania nie koniec.

Od babilońskiej niewolej aż do Jana Chrzciciela i Chrystusa około lat 516, które Daniel prorok w swoich tygodniach zamknął, gdzie bardzo jaśnie mówi: *po tylu lat zabity będzie Chrystus, miasto i kościół obalony będzie* [4]); w tym czasie żadnego już proroka stary Kościół nie miał przez te pięćset lat. Na Jana się tylo tego ostatniego zbierało, aż się Jan ten zjawił dziwny i wielki, i głowa wszystkich proroków.

---

[1]) Genes. 9. [2]) Deut. 18. [3]) 3. Reg, 6. 2. Reg. 7. Psal. 88. [4]) Dan. 9.

Czemuż wżdy tak nie rychło Pan Bóg iścił się ludziom? Nie mówmy nie rychło. Bo u niego tysiąc lat jako jeden dzień, mówi Piotr św. Toć tylo cztery dni przewlókł. Rozumiejże jako tam dni długie, i bogate lata, a nigdy nie przeżyte. Ktemu pokazać chciał, że się jego słowo nie starzeje, a długo pomni, co komu obiecał, i jego się prawda nie odmieni, i trwa, jako psalm mówi, na wieki. Doznawał też wiary i cierpliwości ludzkiej, jeśli mu tak długo czekają, i w wierze o jego słowie nie ustają. Inne przyczyny rady swej sam wie. Dosyć nam, że się już uiścił, a prawdę jego i miłosierdzie mamy.

Roku tedy piętnastego panowania Tyberyusza cesarza, kazał Pan Bóg Janowi z puszczy wyniść, i kazanie o Messyaszu rozgłaszać, i o nim opowiadać. Czemu ten czas obrał Pan Bóg, gdy Rzymianie wszystek prawie świat opanowali, a jeden cesarz wszystkiem rządził? Na to mówim, iż proroctwo Daniela pełnić się musiało, kiedy opisując czterech narodów państwa i monarchie: Assyryów, Persów, Greków i Rzymian, dosyć znacznie mianował [1]), iż pod tem czwartem największem i jakoby żelaznem państwem, miał powstać Messyasz, który te wszystkie państwa skruszyć, a sam królować na wieki miał. I przetoż czasy rzymskiego państwa zowią się od apostołów ostatnią godziną. Bo już żadne państwo nie wzmoże się tak, jako to było, a póki trwa, póty Chrystus na sąd nie przyjdzie. A choćby się odwlókł sąd Boży i na drugie tysiąc lat, przedsię to będzie ostatnia godzina [2]). Bo już nie tylo insze królestwo nie powstanie tak szerokie i mocne, ale inszego zakonu i kapłaństwa już nie będzie, jedno to nowe Chrystusowe, wedle porządku Melchisedecha, jako wieczne i przysięgą Boską utwierdzone [3]). A jako ostatnią rotę zowią tę, co na końcu wojska idzie, choć może mieć więcej ludzi, niżli wszystkie pierwsze: tak te czasy zakonu Chrystusowego i państwa rzymskiego ostatnią godziną pismo zowie, iż już po nim inszego zakonu i kapłaństwa i testamentu nie będzie, choć może lat mieć więcej niżli drugie.

Do rozsławienia też ewangeliej i Chrystusa bardzo był pogodny czas, rzymskiego państwa szerokość i moc jednego pana. Bo acz przez trzysta lat ucisnęli wierne, i wykorzenić Kościół Chrystusów tyranowie rzymscy chcieli, ale gdy się sami cesarze Chrystusowi pokłonili, dziwnie zię rozkwitnęło królestwo Chry-

---

[1]) Dan. 7. 8. 9. [2]) 1. Tim. 4. 1. Joan. 2. [3]) Hebr. 9.

stusowe, i oni łacińskim językiem po wszystkim świecie ewangelią obwołali, i chrześcijańskiej wierze wszystkie świeckie wolności i prawa nadali, któremi się dziwnie wiara św. rozszerzyła.

Z strony tych panów w ziemi izraelskiej, iż się w ten czas Chrystus pokazał, gdy trzech królów abo panów ziemia ona Dawidowa miała, a co więcej, już nie z Dawidowego narodu, ale obcych: tedy proroctwo się Jakóba patryarchy ziścić miało, [1]) iż to był czas Messyaszowi naznaczony, gdy z pokolenia Judy i Dawidowego potomka na państwie nie było, aby Messyasz z jegoż domu obiecany nastąpił.

Kapłanów też najwyższych dwa było nad ustawę Boską, która jednego stawi. Oni z łakomstwa i czci pragnienia kupowali u Rzymian ten urząd, i na odmianę po roku go trzymali. Czem się daje znać, iż kapłaństwo Aaronowe ustawać już miało, gdy inny kapłan, Messyasz, wedle porządku Melchisedecha nastawał [2]). Gdy już synagoga wiotszała, jako mówi Apostół, a błądzić i ślepnąć poczęła, innemu lepszemu testamentowi i kapłaństwu i zakonowi ustępując.

Powstał tedy wielki prorok, Jan święty, który koniec uczynił przeszłym wszystkim prorokom, ich pisma i opowiadania i obietnice od Boga, stare bardzo i mało rozumiane, wznowił, objaśniał, i prawdę Bożą, której żadna starość lat nie osłabiła, już do skutku przywiedzioną ukazował, i tak, jako sam Pan mówi, zakonu i proroków dokonywał: *wszyscy*, prawi, *prorocy i zakon aż do Jana prorokowali* [3]). Jan był ostatni, którym się zakon i wszystko o Messyaszu przyszłym proroctwo zawiązało i zamknęło.

Stało się, mówi św. ewangelista, *słowo Boże nad Janem, synem Zacharyaszowym na puszczy.* Co za słowo? Rozkazał mu Pan Bóg, mówiąc takie abo tym podobne słowa: *Dosyć już tego tajenia i przyprawy twojej na tej puszczy, czas się ludziom ukazać i na ich zbawienie robić. Już Syn mój najmilszy, Messyasz, Pan twój, ludziom się też ukaże, i swoję naukę pocznie. Idź, drogę mu gotuj, na tom cię postawił, i w żywocie matki poświęcił. Oznajmuj przyjście jego, sposabiaj serca ludzkie do pokuty i do wiary, na rzeczy tajemne i dziwne, a u ludzi niepodobne: iż Bóg w ciele do nich idzie, zbawienie i łaskę i dary im niebieskie, i wolność od ich nieprzyjaciół, przez żywot, mękę i śmierć swoję*

---

[1]) Genes. 49. [2]) Hebr. 12. [3]) Matth. 11.

wszystkim zjedna. Na ten głos porwał się ochotnie on pustelnik, i wiernie całem sercem jął się roboty onej około dusz ludzkich, wszelakie sposoby najdując, jakoby dobrze służył Panu swemu.

Żywot on pustelniczy, bogomyślny, od świata i od ludzi odsadzony, i pokój on rajski, i myśli nad te rzeczy widome podniesione, anielskie ono mieszkanie, bardzo Janowi św. było miłe, i na niem się uchowawszy od dzieciństwa, i słodkościami onemi rozkoszy duchownych serce swe napełniwszy, ludzkie mu i świeckie towarzystwo, i niepokoje, i nabiegania, i zabawy ich bardzo były przykre, któremi tracić miał swój pokój, i one ustawiczne na rozmowie Boskiej i modlitwie pociechy. Jednak więcej sobie przekładał wolą Boską, i poratowanie zbawienia ludzkiego w tych takich potrzebach i służbie, w której większa jest cześć Panu Bogu, niźli w zatajonym a sobie jednemu pożytecznym żywocie. Niebaczni są, którzy żywot pustelniczy ganią, w którym ten Jan św. na wzór Heliasza tyle lat przeżył, którego i sam Pan Jezus skusił, i często zażywał; i Apostół ludzie takie chwali, a iż świat godzien ich nie był [1]), twierdzi, którzy się po pustyniach i skałach i jamach ziemnych kryli, którymi się on wiek po skończeniu męczeńskich koron bardzo był napełnił, z wielką sławą chrześcijaństwa, i dziwnem wychwaleniem doktorów śś., którzy żywoty ich cudami wsławione, i ono anielskie na ziemi mieszkanie wypisali. Prawda, iż opuszczać żywot taki mają, gdy ludzkie zbawienie i miłość potrzebuje. Jako uczynił Abramius, i innych wiele, o których jest w żywociech śś. Jako i ten Jan uczynił. Jako i przodek jego Heliasz [2]), gdy ludzkie zbawienie wyciągało, opuścił duchowne pustelnicze swoje rozkosze, i na dwory króla Achaba i Ochozyasza przychodził, chcąc złości ich ukarać, nauką, groźbą, i głodem, i ogniem z nieba, i sam z ludźmi głód cierpiał, tylo żeby je był obrócić mógł do Pana Boga ich, a od Baala i potępienia wiecznego odwieść [3]). I Zbawiciel sam, mistrz i pan, i Heliasza i Jana, ze wszystkich najdoskonalszy wzór obojga żywota bogomyślnego i pracowitego mając, złączył pustelniczy żywot z ludzkim. Lat trzydzieści był w milczeniu, i na puszczy czasów swoich przebywał [4]). Lecz dla ludzkiego zbawienia nie tylo sobie pokoje przerywał, ale z ludźmi towarzyskie żyjąc, ich nędze i kłopoty nosił i odganiał, i dla nich nie tylo pokój swój opuścił, ale i zdrowia swego nie żałował. Toż

---

[1]) Hebr. 11. [2]) 3. Reg. 18. [3]) 4. Reg. 1. [4]) Joan. 5. Matth. 14.

ten Jan św. uczynił: na głos Boży porwał się z pustyniej do ludzkiego zbawienia posługi. Którą jako odprawował, już w tej części wtórej powiedzmy.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O sposobach, któremi Jan św. ludzie przyprawował, gotując drogę Chrystusowi.

Pięć sposobów miał Jan Chrzciciel, któremi ludziom służąc, serca ich do Chrystusa gotował. Nauką tajemnic wiary św. o Messyaszu jako katechizmem, pokutą i spowiedzią, chrztem, wykorzenieniem grzechów, a szczepieniem cnót i owoców pokutnych. Kazanie swoje zaczynając Jan święty pierwej sobie kredyt czynił pismem Izajasza proroka. O mnie, prawi, Izajasz przed siedmią set lat blisko napisał: *głos wołającego na puszczy; gotujcie Panu drogę, prostujcie ścieżki Bogu naszemu* [1]. Wy uczeni wejrzyjcie w księgi jego. Otom na puszczy przemieszkał, od dzieciństwa mego ludzi nie znam. O świeckie dobra i rozkosze i sławę nie dbam, nikomu kwoli nic mówić nie mogę, od samego Pana Boga poselstwo do was mam. Wołać mi kazano: idzie już do was Messyasz obiecany, gotujcie mu drogę. Już się narodził, już ma lat blizko trzydzieści, już między wami jest, a wy o nim jeszcze nie wiecie. I nauczał ich, mówiąc takie abo tym równe słowa [2]: *Patrzcie, byście się nie oszukali, a Messyaszową się zwierzchną nizkością i podłością nie odrazili. Idzie jako baranek na cierpienie za nas i zarzezanie, ofiarować się za grzechy nasze, i krwią swoją zbawienie świata wszystkiego sprawić. Wiedzcie, iż nie jest prostym człowiekiem, ale Synem Bożym, i chociaż tu na ziemi jest, jednak zawżdy na łonie Ojcowskiem, od którego się nigdy nie dzieli, przebywa. Większy nad mię, bo był pierwej niżli ja. Nie rodzeniem wedle człowieczeństwa, bom się ja pierwej urodził, ale bóstwem pierwej niżli ja, zawżdy był.*

Ubezpieczał ich i o pewności nauki jego, iż to, co mówi, na to sam patrzył. A iż jego prawie bezpieczne świadectwo, bo nie to świadczy, jako inni prorocy, co od Boga słyszeli, ale to, co on sam widział i na co patrzył. *Boga nikt nie widział, jedno on, i przeto z nieba niebieską naukę niesie. Bo z góry przyszedł,*

---

[1] Isa. 40. [2] Joan. 3.

i nadewszystko jeet. Kto z ziemie jest, ten o ziemi mówi, ale kto z nieba, ten ma wszystkę o niebieskich rzeczach wiadomość [1]). By się tu poczuli ci mizerni bóstwa Chrystusowego bluźniercy, jako tak jaśnie Jan ten święty o niem mówi.

Tak ich nauczywszy, do pokuty ich wzywał, i mówił: *pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie.* Opuszczajcie złości i grzechy wasze, bo wam do wiary w Messyasza przeszkodzą. Jako chore oczy na słońce patrzeć nie mogą: tak grzechami zaszłe serce tajemnic tych Boskich nie pojmie. Jeśli chcecie Messyasza widzieć, i pożytek z niego wziąć: otrzyjcie oczy sumnienia waszego. Bo plugawe sumnienie mając, niegodnymi się czynicie do poznawania i przyjęcia wiary i zakonu jego. Niegodniście nań patrzyć, i ja go wam nie ukażę, którzy w grzechach leżycie a zmazane sumnienie macie. Jako do drobnego pisma, i małej a drogiej perły, dobrych oczu potrzeba: tak do wiary Messyasza czyste sumnienie być musi. Kto się w grzechach i świeckich tych dobrach kocha, niebieskich, z któremi Chrystus idzie, miłować i brać nie może.

O jako to wielka prawda! i co dzień jej na tych, co wiarę stracili a wrócić się do niej nie chcą, doznawamy, na heretykach mówię, którzyby łacno do wiary świętej przystąpić mogli, gdyby złożyli hardość z serca swego, i wielkie o sobie rozumienie, lichwy, rozkoszy, cudzołoztwa, łakomstwa i złego nabywania zbywali. *Jako wy,* mówi Pan do Pharużów, *wierzyć możecie, którzy się w chwale ludzkiej kochacie, a o tę, która od Boga jest, nie dbacie* [2])?

Była u Jana świętego jako chrztu tak i spowiedzi przyszłej naszej figura. Nie tylo się u niego chrzcili, ale też, mówi ewangelista, przychodzili a spowiedali się grzechów swoich [3]). Ona spowiedź nie była sakramentem, ani miała odpuszczenia grzechów, bo jeszcze Syn Boży, Messyasz, tego sakramentu spowiedzi nie był postanowił. Ale było już jako ćwiczenie i przywykanie do przyszłej spowiedzi, którą my od Chrystusa na wielką pociechę sumnienia naszego i na zgładzenie grzechów naszych mamy [4]). Do niejże proszę uczęściajmy, abyśmy Chrystusa godnie do pięknej gospody serca naszego przyjąć mogli.

Kazał się im też chrzcić wodą w nadzieję odpuszczenia grzechów, które im Messyasz i chrzest jego dać miał, aby si

---

[1]) Joan. 3. [2]) Joan. 5. [3]) Marc. 1. [4]) Joan. 21. Matth. 16.

do jego chrztu przyuczyli, a tam u niego odpuszczenia grzechów szukali, jako się w przeszłą niedzielę nauczyło. Tu się to tylo przekłada, co ten Jan o Chrystusowym chrzcie trzymał; swój zwał szczerą wodą, a Chrystusów Duchem św. i ogniem. *On*, prawi, *was chrzcić będzie Duchem świętym i ogniem* [1]). Wiemy iż na chrzcie, przez wodę, Duch św. i moc a ręka Boska, przez śmierć i mękę i Baranka niewinnego krew, obmywa i odradza znowu dusze. Ale czemu przyłożył ogień?

Na to są trzy wykłady Ojców świętych, wszystkie dobre. Jeden świętego Hilaryusza, świętego Hieronyma, i świętego Chryzostoma, którzy nauczają, iż dla tego rzekł: *chrzcić będzie Duchem świętym i ogniem*, iż po chrzcie, który grzechy obmywa, jest inne oczyścienie przez ogień ucisków i ciężkości, i przez ogień czyścowy, o którym mówi Apostół do Koryntów [2]), i przez ogień, z którym na sąd ostatni Chrystus przyjdzie, którym świat wszystek wedle pisma oczyści.

Drugi wykład jest św. Nazyanzena i Greków. Dla tego, prawi, ogień we chrzcie mianował, aby wyraził doskonałe na chrzcie oczyścienie. Jako naczynia miedziane, abo srebrne i złote, najdoskonalej się przeczyściają ogniem: tak we chrzcie Chrystusowym jest bardzo doskonałe oczyścienie i odrodzenie. Jakoby naczynie w ogniu znowu przelał. Trzecie jest rozumienie młodszych theologów, którzy o trojakim chrzcie mówią: jeden w samej wodzie, jaki był Janów; drugi w samym Duchu, który na apostoły przyszedł w ogniu, jako Pan rzekł: *Jan chrzcił wodą, a wy chrzczeni będziecie Duchem św. po krótkich dniach* [3]). Trzeci, w wodzie i w Duchu św. niewidomie, jaki jest nasz pospolity chrzest Chrystusów, który sam jest prawym chrztem i wiecznym. One dwa do czasu były.

Przyprawował też ludzie i stany wykorzenieniem niektórych pospolitszych grzechów. Wszyscy się chlubili, a zwłaszcza oni starszy żydowscy, iż byli wybranym ludem i synmi Abrahamowymi; i w tę nadzieję rozpustniej żyli, iż Pan Bóg narodu Abrahamowego nigdy zgubić i opuścić nie mógł, za onem słowem i obietnicą, którą o tem dał ojcom ich: iż nasienie ich rozmnożyć i zachować miał na wieki. Lecz im Jan tę hardość króci, mówiąc: nie trudno Panu Bogu o syny Abrahamowe, i z kamienia ich sobie naczyni [4]), a was złe pogubi, a inne lepsze na

---

[1]) Matth. 3. [2]) 1. Cor. 3. [3]) Act. 1. [4]) Luc. 3.

miejscu waszem postawi. Jeśli Pan Bóg obiecał co Abrahamowi i potomkom jego [1]), obietnica jego nie ściąga się na łotry i bezbożne, jedno na naśladowniki cnót Abrahamowych. Takiej pychy i próżnej nadętości dosyć jest między naszym narodem, którzy się cudzemi cnotami, i szlachectwem, i wysługami, i wolnościami pokrywają, a sami od cnót ich i bojaźni Bożej i pobożności, i od męztwa i prawych rycerskich dzielności ustąpili. Oni bojaźń Bożą wielką w sercach swoich, i prostotę cnót wszystkich, i katolicką pobożność mieli, i za tem męztwem rycerskiem taką nam rzeczpospolitą zostawili: a ci niektórzy kościoły drapają, burzą, dobra Bogu oddane sobie przywłaszczają. Oni posłuszni byli kapłanów i Kościoła, i królów i panów swoich: a ci w hardości rozumków swoich i duchowny urząd zdeptali, i świecki osłabili. Oni wolności od nieprzyjaciół pogranicznych i od trybutów nabywszy, prawom doma podlegali: a ci wolność obracają w nieposłuszeństwo i swąwolą. Cóż jest rodzaj i szlachectwo bez cnoty? Larwa bez twarzy, dym bez ognia, piana bez piwa, czapka bez głowy. Cóż jest wolność bez posłuszeństwa duchownego i świeckiego urzędu? Izali nie konie bystre bez woźnice, łódka bez przewoźnika, dzieci głupie bez mistrza? Co za rozum w rzeczach Boskich bez kapłana? Co za rząd w rzeczypospolitej bez zgody, jedności i posluszeństwa? Wykorzeniajmyż tę próżność i pychę tak głupią, która wszystko dobre pospolite gubi, i dusze traci i ciała. Bo Pan Bóg na pyszne bardzo gniewliwy i srogi: poniży je, a pokorne na ich miejscu posadzi. Weźmie nam królestwo, i te dobra, w których opływamy, a na hardość się i zbytki podnosimy, poda pogaństwu, a syny koronne wyrzuci, a lepszych sobie z kamieni, to jest z pogaństwa, sług i chrześcijan naczyni.

A osobliwie od Pharużów i kapłanów odganiał, jady ojców ich na proroki, i te, co im prawdę mówili, a ganili złe obyczaje ich; i zowie je narodem jaszczurczym[2]), które od matek trucizny i jady rodzajem biorą, iż i oni prześladowali sługi Boże, i kaznodzieje prawdy, jako ojcowie ich; i widział, iż nauki jego i zakonu Messyasza, Pana jego, przyjąć nie mieli. Grozi im przyszłym gniewem Boskim, radząc, aby podłością zwierzchną idącego do nich Messyasza nie gardzili, ale się jego Boskiej wspaniałości i gniewu, który czasu swego pokaże, obawiali. I w nas się takie

---

[1]) Genesis 22. [2]) Matth. 3. Luc. 3.

jady na te, co nam prawdę mówią, najdują, wymiatajmy je, bo nas bardzo zarażą, a przyjmujmy karanie i upominanie, bo to znak mądrości, jako mówi Salomon [1]).

Z mytników i poborców wyganiał kradzieztwa i złe nabycia. Gdy go pytali: *co mamy czynić?* on im mówił: *nie bierzcie, jedno wedle ustawy, a oddajcie do skarbu wiernie.* O jakoby to wielkie złodziejstwo u nas wykorzenić, które się bez wstydu, bez bojaźni Bożej rozmnożyło, i gubi rzeczpospolitą; ubogie łupią, żydy na nie dają, poborów żydom arendują, jeden ich od drugiego najmuje, a wszyscy swego patrzą, kupując te urzędy, którychby się wstydzić mieli, i które podłym ludziom pierwej zlecano.

Z królów też wyganiał nieczystość i niesprawiedliwość, i jawnie grzechy ich karał; jako z Heroda, onego kaziroda niewstydliwego, na którego o żonę brata jego wołał, dla czego potem w więzieniu gardło dał.

Na koniec z żołnierzów wykorzeniał ten święty przesłaniec wydzierania, potwarze, matactwa, zabijania, zniewolenia. *Przestajcie*, prawi, *na żołdzie waszym* [2]), na służebnych pieniądzach waszych, a ludziom nie czyńcie szkody. Nie potwarzajcie ubogich, ani kłamajcie, bo mówią: służę, a nie służy; zapłacę, a nie zapłaci; winieneś mi, a on nie winien i nie znał go nigdy. O niesprawiedliwości! kto cię skarze? Nie dziwno, iż tak złego żołnierstwa dosyć, ale dziwno, iż karności rycerskiej i wojennej nie masz. By się wżdy u pogan tego rzemiesła i karności uczyli. Gdzie dziś naleźć rotmistrze Korneliusze [3])? który nie tylo mieczem i ręką rzeczypospolitej służył, ale jałmużnami i modlitwami Bogu się podobał, towarzysze nabożne i pobożne chował, Piotra św. i kapłana czcił, i przed nim upadał [4]). Gdzie dziś on rotmistrz i żołnierz, który kościoły budował, do Chrystusa przez pokorę przystąpić się bał, posłuszeństwo i urząd miłował: *mnie*, prawi, *słuchają, a ja też słucham* [5]). Dziś wszyscy rozkazować a pany być chcą: trudno naleźć posłusznego.

O chwalebny Janie! większąbyś teraz miał pracą około tych naszych dzieci, tak do Chrystusa nieprzyprawnych, i owszem Chrystusowi przeciwnych. Daleko w nich grzechy większe i upór, niżli był w twoich słuchaczach, którzy sami do ciebie i na puszczą szli, a od nas uciekają, i nam się heretyckim duchem

---

[1]) Prov. 12. [2]) Luc. 3. [3]) Act. 10. [4]) Luc. 7. [5]) Matth. 8.

sprzeciwiają. Proszę, daj nam pomoc przyczyną twoją u Pana, jako je pozyskać Chrystusowi, jako je pokutą, spowiedzią, prawą skruchą przyprawić. Uproś nam u Pana swego gorące ku ich zbawieniu żądze, i miłość a użalenie nad nimi. Uproś rozum do łowienia tych ptaków bystrych, jakoby ich do sieci Chrystusowej napędzić.

Najmilszy bracia, nie bądźcie sługami bez pana, grzesznymi bez ofiary i pośrzednika, oblubieńcami bez dobrego i bogatego męża, sierotami bez wiernego opiekuna. Owo Chrystus, Bóg i Pan nasz, niewidomie łaskę wam swoję niosąc, idzie; prosim was przez zbawienie i dobre wasze: przyjmujcie go w duchu, jako wierni słudzy pana swego, wielkiego, bogatego i dziwnie na sługi hojnego, uprzątajcie mu do siebie drogę. Jeśliś góra harda, jako jest w ewangeliej dzisiejszej, a heretyckim rozumem abo świeckich dóbr szczęściem nadęta i podniosła, uniżaj się: bo wielki Pan idzie, który cię aż do piekła poniżyć może. Jeśliś dół, a boisz się bardzo, i rozpaczasz w grzechach swoich: zasypuj ten padół, a nie bój się. Idzie Chrystus, aby pokorne i sobie ufające a pokutujące podniósł, a odpuścił wszystkie grzechy ich. Jeśliś krzywego serca, a obłudny i zdradliwy, a Boga oszukać chcesz, obiecując a nie czyniąc, słowa i liście ukazując, a owoców nie dając, prostuj się. Bóg nie może być oszukany, skryć się przed nim i zataić niepodobno. Jeśliś kamieni pełen, które drogę psują i zawalają: postaraj się ze wszystkiemi poddanemi swemi, to jest z chęciami i całem usiłowaniem twojem, abyś te kamienie uprzątnął. Pocznij jeno, choć się zdadzą ciężkie i wielkie: pomożeć Bóg twój. Nieprzyjaciel piekielny, gdy wychodzić z grzechu chcemy, słabość nam naszę ukazuje: ale Chrystus siłę swoję obiecuje, i daje ją, byleś ręką swoją ruszać i robić chciał. On jest twoim barankiem, którego krwią Ojca niebieskiego ubłagasz i długi wypłacisz. On jest pośrzednikiem i jednaczem twoim: wierzże mi, żeć zjedna wszystko, bo do ręki jego wszystko od Ojca dano jest [1]). Zmówiliśmy was z tym Janem za mąż, i wyście przyzwolili; otóż was ubieramy w te szaty, w których się Chrystusowi podobacie: w wiarę, w posłuszeństwo, i wzgardę świata tego, w podeptanie rozkoszy, w jałmużny, i owoce pokuty świętej, w spowiedź, w sakramenty. Nie gardźcie temi szatami: ostatek wam Oblubieniec pośle i nagrodzi.

---

[1]) Joan. 3. 2. Cor. 11.

O Jezu Chryste, przyjmi tę czeladkę twoję, którąśmy tobie przygotowali. Nie gardź ubogim domem ich, sam poślij przed sobą dary twoje, i kuchnią, potrawy, i obicie twoje do ich serca: to jest żałość wielką i pokutę, i dobre a mocne postanowienie do poprawy żywota. A wesel się z odkupienia, na któreś krew twoję nałożył, aby na nich nie ginęła; a my słudzy twoi z tym Janem radować się, jako przyjaciele Oblubieńca, ze czci twojej będziem, gdy lud, za któryś umarł, ożywiony, chwalić cię i używać tego, coś im nagotował, będzie, Amen.

Na I. niedzielę po Bożem Narodzeniu.

Ewangelia u Łukasza św. w II.

W on czas Jozeph i matka Jezusowa dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Maryej, matki jego: oto ten położon jest na upad, i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak przeciwko któremu mówić będą, (i duszę twą własną przeniknie miecz), aby myśli z wiela serc były objawione. Była też Anna prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Asser; ta była bardzo podeszła w leciech, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta była wdową aż do lat ośmidziesiąt i czterech, która nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy, chwaliła Pana i opowiadała o nim wszystkim, którzy oczekawali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilejej, do Nazaretu, miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się, napełnione mądrości, a łaska Boża była w niem.

Narodzenie w ciele Pana Boga naszego, iż dla słusznych przyczyn było ciche, nieznaczne, ubogie, i niejako tajemne, dla ludzkiej przestrogi potrzebowało oznajmienia jawnego i znacznego. Do szopy onej, w której się ubogo urodził, posłał Pan Bóg nie mało świadków: z nieba anioły i gwiazdy, z pola pasterze, i z dalekich stron króle [1]. Do kościoła Salomonowego, gdzie się lud wszystek schodził, pilniej było takiego świadectwa, dla wiadomości ludzkiej; i obrał Pan Bóg na to parę wielkich ludzi, Symeona i Annę, którzy, gdy dzieciątko wedle zakonnych ustaw w kościele z ofiarą Panu Bogu oddawano, ludziom je ukazali,

---

[1]) Luc 2. Matth. 2.

powiadając, iż się już Messyasz narodził; i ukazali go, iż ten był w maluczkiem onem ciele. Obojej płci osoby na tę wielką posługę obrał Pan Bóg, oboje Duchem prorockim oświecone, oboje świętych, nabożnych i sprawiedliwych, oboje Ducha Bożego pełnych, oboje u ludzi wszystkich dobrej sławy, oboje bardzo starych. Tacy bowiem prawdy Bożej świadkowie być mają. Nie owi, którzy żywot swój sprosnemi grzechami zmazali, którzy swoich pożytków i sławy swojej szukają, a najmniejszego podobieństwa nie mają, aby w nich Duch Boży mieszkał, i u ludzi złej sławy dla postępków swoich niedobrych nabyli. Nie owi młodzi, co i sami siebie nie znają, nadętości w nauce i pychy młodej pełni. Powiedziawszy, co Pan Bóg da, o dziwowaniu Najświętszej Panny i Jozephowem, proroctwo Symeonowe w pierwszej części wyłożym. A potem o tej świętej wdowie mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dziwowaniu się sprawom Bożym, i o wyrozumieniu proroctwa Symeonowego.

Acz Przenajświętsza Matka Boża była wielce na duszy oświecona, i nad inne wszystkie ludzie większym rozumem i mądrością około spraw i tajemnic Boskich nadana, jednak dziwować się musiała i zdumiewać z Jozephem wespołek, iż się Bóg stał człowiekiem, iż się tak nizko złożył, syn i dziedzic najwyższego Boga; iż pan świata wszystkiego tak się ubogo, i w podłości ludzkiej, i w tak nizkim stanie na świat ukazał. A iż go wyświadczają i aniołowie z nieba, i gwiazdy na powietrzu, i z dalekiej strony królowie, i ten sprawiedliwy Symeon w kościele, który go światłością wszystkich narodów przywitał. Na takie sprawy Boskie serce ludzkie zdumiewać się musi, bo ich rozumem nie dojdzie. Sprawy i dzieła niektóre ludzkie, acz też są trochę dziwne, jednak, gdy ich rozumem dochodzim, dziwowanie ustaje. Dziwujem się subtelnym zegarkom abo organkom póty, póki nie dojdziem przyczyn wnętrznych, czem się co dzieje i obraca, i skąd moc ma; a gdy na oko wszystkiego dochodzim, a wiemy, skąd co idzie, nie mamy się dalej czemu dziwować. Nie tak jest w dziełach Boskich. Bo dziwowania z nich nigdy złożyć nie możem, przeto, iż przyczyn ich z fundamentu nie dochodzim. Patrząc na ogień, którego ustawnie używamy, skąd taką moc ma do takiej gorącości i pożerania wszystkiego, i do takiego rozmnożenia i rodzaju, iż z jednego płomyszczka tysiąc się płomieniów urodzić,

i jedną iskrą wszystkiego świata drzewa pożreć może; iż tego rozumem nie zmierzym, ani do przyczyn pierwszych nie przenikniem: dziwować się ustawicznie musim, na dawcę takiej mocy serca obracając Toż się mówi o innem wszystkiem stworzeniu. Przetoż Mędrzec rzekł [1]): *wschodzi słońce i zachodzi, i na miejsce się swoje wraca; wszystkie rzeki w morze wchodzą, wracają się, aby zaś płynęły; wszystkie rzeczy trudne, a człowiek ich wymówić nie może.* I niżej tak twierdzi [2]): *zrozumiałem, iż w działach wszystkich Boskich człowiek żadnej naleźć przyczyny nie może; a im więcej w szukaniu pracuje, tem mniej najduje, a choć mądry mówi, iż wiem, przedsię naleźć nie może.* Mogą mówić filozofowie, iż wiedzą skąd deszcze, skąd śniegi, skąd wiatry i trzęsienie ziemie: tylo z domysłu trochę się wiedzieć zdadzą, a z fundamentu do pewnej wiadomości nie dochodzą. Przetoż Pan Bóg w piśmie dziwnym się zowie, iż co jedno stworzył, wszystko jest dziwne, a rozumem ludzkim niezmierzone [3]) *Jako nie wiesz,* mówi Salomon, *skąd wiatr idzie, a jako się kości spajają w żywocie brzemiennej, tak nie pojmiesz spraw Bożych, który wszystkiego twórcą jest.* A jeśli te widome rzeczy, w oczach naszych tkwiące, tak nam są do pojęcia trudne: a cóż one Boskie niewidome, z inszej natury, i nad wszystko przyrodzenie sprawione? Jako jest wcielenie Syna Bożego, sprawienie zbawienia naszego przez śmierć i mękę jego, obmycie i odrodzenie dusz naszych, i inne wiary św. naszej tajemnice. Dla tegoż zdumiewać się i dziwować nad niemi musim zawżdy, jako Dawid woła [4]): *dziwne świadectwa twoje, Panie, dla tegoż wywiaduje je dusza moja.* Nie przetoż, iż dziwne a niepojęte, zaniechać ich mamy: ale przeto iż dziwne, dziwować się im zawżdy, i przypatrować się do nich winni jesteśmy.

Z takiego dziwowania i wiary się nam przyczynia, i chęci wielkiej ku Panu Bogu, i wdzięczności ku jego nieobjętym dobrodziejstwom, i gorąca się modlitwa do jego chwały wzbudza. Dawid, gdy w jednym psalmie zabawił się na rozmyślaniu stworzenia Bożego [5]), jako niebo, jako ziemię osadził, jako rzeki między górami puścił, jako zwierze nieme żywi, jako człeku chleb i wino rodzi, jako słońcu biegać i wiedzieć zachody swoje kazał, jako szerokie morze i ryb rozmaitych pełne uczynił, i inne: krzyknął z wielkiej ochoty i miłości ku Panu: *o jakoś uwielbiony*

---

[1]) Eccles. 1. [2]) Eccle. 7. [3]) Eccle. 11. [4]) Psal. 118. [5]) Psal. 103.

w dziełach twoich, Panie, wszystkoś w mądrości uczynił, napełniłeś ziemię czeladką twoją; i zamknął tem: *chwalić cię Panie, pókim żyw, i kochać się w tobie będę.* Toż nam z dziwowania takiego uroście, i innych wiele duchownych skarbów przyczyniać sobie takiem dziwowaniem i zdumiewaniem się nad sprawami i dobrodziejstwy Boskiemi możem.

A nie tylo dziwować się sprawom Boskim z przykładu tej przeczystej Panny, ale je też w ustach serdecznych rozcierać i żwać nabożnem rozmyślaniem, tak jako ta matka Boża czyniła, nie zaniechajmy. Co Łukasz św. i na tem miejscu, i wyżej w tymże rozdziale o niej mówi [1]: *zachowała wszystkie słowa te, uważając je w sercu swojem.* Nie tylo zachowała w pamięci, ale roztrząsała i rozważała w sercu. Z czego jest wielkie duszy posilenie. Bo jako niektóre chłopięta łakome, co tylo połykają a nie żują, ciała nabrać nigdy nie mogą: tak kto słów Bożych nie uważy, dusze nie utuczy. Ledwie wie, co je, który zaraz nie żując połyka. Tak ledwie wie, co wierzy, który tego, co wierzy, nie rozmyśla. Bydło zowie pismo nieczystem [2], które nie żuje, jako wieprze i psy: na upomnienie nasze duchowne, abyśmy rozmyślali słowa Boże, jeśli czyste serce mieć chcemy. Drogiego olejku wonności nie poczujesz, jeśli go nie rozetrzesz; a im się więcej rozciera, tem lepszą wonią puszcza.

Z takiego rozmyślania dziwnie się wola nasza z swojemi namiętnościami do rzeczy duchownych zapala. Jako psalm mówi: *rozgrzało się serce moje we mnie, a z rozmyślania mego rozpalił się ogień* [3]. Wielkiej gorącości do serca z uważenia rzeczy Boskich przybywa, która gorącość i wzruszenie pędzi nas do uczynków dobrych i wykonania rzeczy duszy potrzebnych. Bo do czego człek chęć weźmie i zapalczywość, to pilnie wykonywa. Widzim niektóre gniewliwe, krzywdą jaką pobudzone, jako z sobą mówią, jako onę krzywdę uważają, rozbierają, rozciągają? I ono rozbieranie czyni je gniewliwsze, i do pomsty abo nagrody jakiej gorętsze. Tak gdy nabożny sobie dobrodziejstwa Boże i srogości pogróżek jego uważa, rozciera, rozbiera: do miłości się Bożej abo do gniewu na grzechy swoje zapaliwszy, co znacznego do zbawienia w sobie sprawi. Przetoż w psalmach często one słowa brzmią [4]: *rano o tobie rozmyślać będę, boś mi się stał pomocnikiem moim.* I jeszcze [5]: *uprzedziły oczy moje poranek, i rozmy-*

---

[1]) Luc. 2. [2]) Levit. 11. [3]) Psal 38. [4]) Psal. 62. [5]) Psal. 118.

ślałem słowa twoje. I jeszcze [1]): *wspomnię od początku dziwy twoje, i rozmyślać w sprawach twoich, i ćwiczyć się w wynalazkach twoich będę.* I jeszcze woła [2]): *by nie rozmyślanie we mnie zakonu twego było, zginąłbym w podłości mojej.* O jako to chwalebna zabawa, i z takim zyskiem robota tak wdzięczna! Jest jeden zakon [3]), w którym się tego rzemiesła do rozmyślania uczą, i każdemu do tego sposobnemu tej nauki użyczają. Dobrze aby o tem wiedział każdy, komu do tego Pan Bóg chęci użycza!

Co się już proroctwa Symeona dotycze, wiedzieć mamy, iż prorocki duch i do skrytych tajemnic Bożych przenika, i na przyszłe rzeczy z daleka patrzy, i tak je widzi, jakoby się już stały. Skąd tę wiadomość miał Symeon, iż to tak podło i ubogo urodzone dzieciątko jest Messyaszem i Zbawicielem ludzkim, i światłością wszystkich narodów? Nie od ludzi się tego nauczył, sam mu Pan Bóg objawił, wedle obietnice swojej, którą mu był spuścił: i przetoż świadectwo jego podejrzenia żadnego mieć nie mogło. A jako na tem się nie omylił, co już było, ale zakryto w podłem i w małem ciele: tak też i w tem pełny był prawdy, co się na potem po wielu lat dziać miało. Widział i przepowiedział niewdzięczność, niewierność i upadek wiela ludzi z Izraela, to jest z żydowstwa. Widział powołanie pogan i narodów do Chrystusa i Kościoła jego. Widział prześladowanie i śmierć Chrystusową. Widział też i Kościoła jego, to jest członków jego uciśnienie, i dał wszystkiemu krótką przyczynę: złą wolą i złe myśli ludzkie, które się tak odkrywać miały.

Stało się tak, jako widzim, jako ten zacny prorok upatrował, iż Izraelczykowie Zbawicielem swoim i Messyaszem wzgardzili. Swoi go, jako mówi Jan św. nie przyjęli [4]), i tem wiele ich upadło i zginęło: i to mu nie było tajno, iż przedsię niektórzy z Izraela uwierzyć i przyznać się do swego Messyasza mieli, o których powstaniu oznajmia. To powstanie abo zmartwychwstanie jest na duszy, które Jan św. zowie pierwszem [5]), gdy się dusza łaską Bożą ożywia, jako Pan sam mówi [6]): *teraz przychodzi czas i już jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego: a którzy usłyszą, ożyją.* Przeto Chrystus od pokuty kazanie swoje począł, aby ludzie grzechami umorzone dusze swoje ożywiali, a złości porzucali; do czego im łaskę z nieba do takiego po-

---

[1]) Ibid. [2]) Psal. 118. [3]) In Societate Jesu. [4]) Joan. 1. [5]) Apoc. 20. [6]) Joan. 5.

wstania i grzechów odpuszczenia przynosił. Bo sami przez się bez tej łaski niebieskiej, od Chrystusa przyniesionej i zasłużonej, powstać z grzechów nie mogli. Błogosławieni, którzy takiego żywota pragnęli, a w złościach się ciała i świata nie kochali. Tacy między żydy powstali, i Chrystus im był na zmartwychwstanie. Lecz takich nie było wiele; daleko większa część, i owszem wszystka synagoga i starszy powstaniem tem i duszną naprawą i żywotem wzgardzili, i przetoż upadli.

Widział też to Symeon, iż na swoich żydów niewdzięcznych miejsce miał Pan Bóg przyzwać narody i pogany, i oświecić je ewangelią Syna swego, kazaniem prawdy i zbawienną nauką, i zowie Chrystusa światłością na oświecenie pogaństwa. To jako się ziściło, wiadomo jest, i gdy apostołowie mówili do tych niewdzięczników [1]): *wam pierwej jest posłane słowo Boże, ale iż je odmiatacie i niegodnymi się być wiecznego żywota osądzacie, oto się obracamy do narodów, gdyż tak nam Pan rozkazał; dałem cię*, powiada Izajasz [2]), *na światłość pogaństwu, i na zbawienie aż do krajów ziemie.*

Widział i to Symeon, jako na Pana Chrystusa, któremu służyć, i niebieskich jego skarbów używać mieli, wszystko prześladowanie wzruszyli, i jako na swego nieprzyjaciela, jako do celu strzelali. Nie tylo się nauce i kazaniu jego upornie sprzeciwili, ale i na jego się sławę targali, złoczyńcą go, Samarytanem, i towarzyszem grzesznych, i djabelskim sługą zowiąc, i do wszystkich ludzi hydząc. Po kilakroć kamionować go, i z góry wysokiej zepchnąć i zabić chcieli [3]), na koniec poimali, zelżyli i zabili, i między łotry zawiesili. O wielka niewdzięczności i złości! na którą z daleka patrząc Symeon, prosił o śmierć, aby tego nie doczekał: *teraz Panie wypuść z ciała sługę twego w pokoju.* Nie chcę patrzyć na tego Chrystusa twojego zelżywości i hańby od tych, którym dobrze czynić przyszedł: wolę śmierć, niżli widzieć taką srogą złość i niewdzięczność ludu mego.

A nie tylo się żydowie sprzeciwili, ale i poganie, a najwięcej heretycy do tego kresu jadowicie strzelają, aby Chrystusa i członki jego gubili, i Kościół święty jego poniżali; co się z kościelnych historyi pokazuje o tak wielkiem i gęstem prześladowaniu i od pogaństwa i od fałszywych braciej, którzy wiele krwie katolickiej rozlali, wielkich rozruchów i niepokojów na-

[1]) Act. 13. [2]) Isa. 46. [3]) Joan. 8. Luc. 4. Joan. 10.

mnożyli, i dusz wiele pogubili. Jako i czasów tych naszych nieszczęśliwych wnieśli szkodliwe rozterki między bracią wierną, i pod płaszczem chrześcijańskim więcej szkody uczynili, niżli poganie kościoły pustosząc i znak Krzyża św. z nich wymiatając, i ukrzyżowanemu za nas Bogu wzgardę czyniąc, a do jego chorągwie jako do kresu strzelając.

Przyczynę takiego sprzeciwienia ten prorok Symeon ukazał, złe serca ich i myśli, które się takiem prześladowaniem odkrywają. Nie Chrystus, ich dobrodziej, który je zbawić i wszystkie im do zbawienia potrzeby dać przyszedł; nie Bóg, jako bluźnią, przyczyną grzechu ich jest. Nikomu sam z siebie Chrystus nie jest na upadek, każdego oświeca, który na świat idzie [1]), byle sam chciał światłość przyjąć. *Nie przyszedł Syn człowieczy*, mówi Pan [2]), *gubić, ale zbawiać.* Lecz iż ludzie mają swoję wolną wolą, którą władną jako chcą, i upodobania, skłonności swoje: sami obierają śmierć a nie żywot, sami się gubią, sami sobie Chrystusa na upadek i większe potępienie biorą. *Jest im*, jako mówi apostół [3]), *Chrystus wonią śmierci na śmierć, a dobrym jest wonią żywota na żywot.* Jaki kto smak ma, tak potrawę przyjmuje. Wino zdrowemu słodkie, a choremu w febrze gorzkie: a cóż wino winno? Nie z wina przygana, ale z febry i ze smaku skażonego. Słońce dobre oczy uwesela, o chore zaraża. Cóż winno słońce? Choroba na oczy winna, nie słońce, iż oko obraża. Kamień i skała w morzu stoi; kto jej chce użyć, przystąpi z okrętem swoim i zbuduje na niej dom zbawienia swego [4]); kto chce na nię przytrzeć i z nią walczyć, rozbije swój okręt i zginie. Nie skała tedy winna, iż kto ginie, ale zła wola i głupstwo tego, który z nią wojnę wieść chce.

Złe serce ludzkie, które ma myśli i skłonności inaksze, niżli Chrystusowa nauka i żywot wyciąga: te ludzie gubią, iż od zbawienia odpadają. Gdy Chrystus z swoją nauką i zakonem, i przykłady żywota swego i z ewangelią nastaje, odkrywały się myśli i serca ludzkie, jakie są i co się w nich zakryło. Gdy Chrystus przyszedł z ubóstwem i wzgardą świata tego i pompy jego [5]), i z nauką o ubóstwie, o czystości, o wzgardzie świata i rozkoszy, i samego siebie zaprzeniu, i karał łakome, chwałę świecką miłujące i obłudne, a o Boskie i duchowne dobra nie dbające, i pokryte, którzy się ludziom za święte udawali, a we-

---

[1]) Joan. 1. [2]) Luc. 9. [3]) 2. Cor. 2. [4]) 1. Petr. 2. [5]) Matth. 23.

wnątrz jako groby malowane pełni byli złości i niesprawiedliwości: otworzyły się myśli Pharyzeuszów, iż świat i pompy i pieniądze i ludzką sławę miłują, iż się w dobrach wiecznych, duchownych, ani w Messyaszu, który z niemi przyszedł, nie kochają, iż im same rozkosze i dobra świeckie smakują, iż ziemią śmierdzą, o królestwo Boże nie dbają. I powstali na Chrystusa, i jemu się i nauce jego sprzeciwili, i do niego jako do kresu strzelali, i odkryli myśli swoje, pokazując, co się w nich zawierało.

Toż się mówi o heretykach. Stał Kościół i ewangelia Chrystusowa, z jednością, z posłuszeństwem, z pokorą, z spowiedzią, i karnością, i powściągliwością, i rządem. Nastali ludzie, którzy się poczęli sprzeciwiać Chrystusowi i Kościołowi jego, mieniąc, iż prawdy z ewangeliej prawej i sakramentów szukają, iż naprawy chcą w niektórych kościelnych postępkach: i uczynili wielkie prześladowanie na dom Boży, ludzie od niego odrywając, nowiny, niezgody, odszczepieństwa zaczynając. Kościół i przełożeni, chcąc je uspokoić, mówili: jeśli prawdy szukacie, jeśli w czem Kościołowi przyganiacie, jeśli jakiej reformacyej potrzeba, zjedźmy się, przyzowmy biskupy wszystkiego świata, uczyńmy concilium, naprawmy co się naruszyło, zbierzmy przedniejsze wszystkiego kościoła doktory, wejrzyjmy w stare i w święte pisma doktorów, historyków, theologów, a porównamy wszystko. Nie godzi się wiele wiar czynić: jeden Bóg, jedna wiara [1]), jako jedno jest ciało wszystkiego chrześcijaństwa. I tak się stało. Złożone concilium trydentskie, przez lat się blizko 20 toczyło. Żaden się z nich przez ten czas i na jednę sessyą nie ukazał. Na uspokojeniu wszystkiego świata biskupów katolickich, jako synowie pychy i sprzeciwienia i bez jarzma, nie przestając, odkryli złe myśli i złe przedsięwzięcia swoje, i co dzień się jeszcze gorsze końce ich, do których mierzyli, ukazują: iż nie szukają prawdy, boby ją dawno w piśmie świętem, w conciliach, i w starych doktorach, i w zgodzie a wyznaniu wszystkiego świata, i w posłuszeństwie rozumu należli. Ale szukają chwały z rozumu swego, szukają rozkoszy cielesnych i dobrego mienia [2]), chcą, aby sami rządzili, a wielcy u ludzi i u swoich uczniów byli. I przetoż na żadnego się rozsądek nie dają, rządu i posłuszeństwa nie chcą, concilia i doktory hańbią, posty, czystość

[1]) Ephes. 4. [2]) Act. 20.

panieńską, spowiedzi, ciała utrudzenia, i dobre uczynki, mnichy i zakony ganią.

I odkrywa się jeszcze złe serce ich, iż wszystkę wiarę chrześcijańską zgubić myślili, abo ten czart, co ich naprzód i przodki ich pobudził, myślił: gdy takie fasoły i rozruchy zaczynali. Bo teraz bluźnią Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego; bo Chrystusa za prostego człowieka mają, i szczere przywodzą pogaństwo. Te kościoły, które katolikom odjęli, połupiwszy spustoszyli, w żadnej się służbie Bożej nie kochając. Jeśli służbę Boską, w której nas zastali, i kościoły nasze spustoszyli: czemu swojej lepszej nie fundują i stawią? Lecz pustki a brzydkość i wszystkiej służby Bożej zwojowanie zostawili, tak iż wszystkiemu już światu jawno jest, co myślili. I dopuszczają sektom, z jaką kto sobie wymyśli nauką i bluźnierstwem, rość i kwitnąć. I jeszcze im obronę prawną dają, chcąc, aby atheismus górę wziął, a ludzie nie tylko prawego ale i żadnego Boga nie mieli.

Te się myśli ich, na przodku zatajone, teraz odkryły. Ziść Panie obietnicę apostoła twego Pawła [1]), aby już dalej żadnego powodzenia ci przeciwnicy Chrystusowi nie mieli, *gdyż głupstwo ich wszystkim się zjawiło.* Sami się tylo głupimi być i zwiedzionymi nie znają. Boże otwórz im oczy, a zlecz głowę!

Na koniec w tem proroctwie Symeonowem oznajmione są ciężkości i smutki przenajczystszej Matki Bożej, które ją z prześladowania Syna jej potykały przez cały żywot jego, ale najwięcej przy śmierci pod krzyżem, pod którym na ciężką i u wszystkich ludzi sromotną śmierć Syna swego patrzyła. *Miecz,* prawi, *boleści przeniknie serce twoje.* Gdy te rany od miecza takiego na sercu brała, kto jej ciężkość i boleści wysłowi, które się wiele śmierciom równały? Większe to były boleści niżli męczeńskie, gdy je mieczami zwierzchnemi przebijano. Bo miecz widomy, raz serca i najmniej dotknąwszy, koniec boleści czyni. Ale miecz boleści serdecznej wiele w sobie ma śmierci. Dał znać prorok, iż niewymówiony żal i nieznośną boleść nad siłę i wytrwanie człowieczeństwa miała ta Przenajświętsza Matka, z takiego i tak umierającego Syna. A zwłaszcza gdy z krzyża do niej mówił, i onę uczniowi odlecał. O! jakobyśmy wiele zyskowali w duchownych pociechach naszych, gdybyśmy często

---

[1]) 2. Tim. 3.

z tą przesławną Matką pod krzyżem stojąc, mękę Syna Bożego rozmyślali, prosząc jej przeważnej modlitwy za nami, abyśmy uczuli boleść serdeczną za grzechy i niewdzięczność naszę, którą za nas ukrzyżowanemu Panu pokazujemy, a tak drogą śmierć i krew jego na sobie, pożytku z niej nie biorąc, gubimy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Annie świętej, wdowie.

Na takie o Chrystusie świadectwo tę niewiastę świętą wielkiemi tytułami zalecił Łukasz św. Nazwał ją prorokinią: bo rzeczy tajemne w onem dzieciątku widziała, i na bóstwo Syna Bożego w ciele z objawienia Ducha św. wiarą wielką patrzyła, od żadnego się człowieka nie ucząc. Wszakże żadnego jej słowa Łukasz św. w piśmie swem nie położył, tak jako Symeonowe położył; dając znać, iż białogłowskie objawienia w kościele jawnie nie mają miejsca, i uczyć się jej i mówić, jako apostól pisze [1]), w kościele nie godzi, tak jako z urzędu mężom samym to przystoi. W czem się pokazuje wielki rozum Anglików heretyków, którzy królową swoję za najwyższego biskupa i papieża mają, i onę głową być Kościoła Bożego wyznawają, i na jej wyrokach około tajemnic Boskich i rzeczy do wiary służących przestają.

Zaleca ją też i z lat dobrze strawionych, i starości, która pospolicie ma dostały rozum i baczenie, i u każdego czci jest godna, jako zakon mówi [2]): *przed głową siwą powstań, a uczcij osobę starego, a bój się Pana Boga twego.* Przetoż apostół do rządzenia wdów za starszą przypuścić nie kazał [3]), jedno wdowę, któraby najmniej miała lat sześćdziesiąt. Bo acz drugdy młodzi baczenie i stateczność i obyczajów dobre postanowienie mieć mogą: ale dobrze umartwione namiętności i chęci ledwie kiedy mają, a doświadczenia i dotykania rzeczy, z którego wszystka mądrość płynie, zgoła mieć dla krótkości wieku nie mogą.

A więcej tę Annę ze wdowstwa i powściągliwości wysławia, iż młodo owdowiawszy, za drugiego się męża nie pokwapiła, ale w czystości trwała aż do tak długiego wieku swego. Z czegoby jej ewangelista św. nie chwalił, by wdowstwo nie było lepsze niżli małżeństwo. W Judycie, onej przedziwnej wdowie, takie szczęście i dary Boże, któremi wojska nieprzyjaciel-

[1]) 1. Tim. 2. 1. Cor. 14. [2]) Levit. 19. [3]) 1. Tim. 5.

skie poraziła i lud swój wybawiła, przyczytane są wdowiej czystości jej. Do niej mówi Joachim, najwyższy kapłan [1]): *tyś sława Jeruzalem i uweselenie Izraela, tyś uczciwość ludu naszego; mężnieś sobie poczęła, i umocniło się serce twoje, przeto, żeś czystość zamiłowała, a po mężu twoim drugiegoś nie uznała: przeto cię ręka Pańska posiliła, i będziesz błogosławioną na wieki.* A w nowym zakonie apostół wdowy ubłogosławił, gdy rzekł [2]): *błogosłowieńsza będzie, gdy tak (bez męża) zostanie, wedle rady mojej.* I tej wdowie, która małżeństwo powtórzyła, nie dopuści apostół być dyakonissą abo starszą nad wdowami kościelnemi [3]). Cóż za rozum tych ludzi, którzy samo tylo małżeństwo chwalą, a ono nie tylo nad wdowstwo, ale i nad dziewictwo przekładają? Jeśli ci skusili pisma świętego. Mają-li ci ducha czystości, i umartwienia ciała i rozkoszy jego, które wszystko słowo Boże zaleca? Innego coś bezzakonnego i niepowściągliwego w nich panuje.

To też na jej sławę wielką położył: iż z kościoła nie wychodziła, służąc modlitwom we dnie i w nocy. Nie iżby w samym kościele i w ścianach jego ustawicznie mieszkała, abo czasów swoich z niego nie wychodziła, bo to jest niepodobno; ale iż przy kościele mieszkanie miała, wedle zwyczaju onych wieków, których też były jako klasztory wdów i białychgłów, które się Panu Bogu na osobne miejsca oddawały. O czem mamy w piśmie św. świadectwa. Bo jest u Mojżesza opisano: *iż Mojżesz uczynił do służby Bożej miedzianą wannę, z zwierciadł niewiast, które mieszkały przy drzwiach przybytku Bożego* [4]). Cóż to za niewiasty były? Pewnie te, które się na ustawiczną służbę Bożą, jako i Lewitowie, oddawały, świeckie zabawy pomiatając, a żywot swój wszystek na służbie Bożej trawiąc. I miały swoje przy przybytku Pańskim mieszkania, jako i dziś klasztory są białychgłów. I w Księgach królewskich o takichże niewiastach jest znaczne świadectwo [5]). Między takiemi białemigłowami, mówi pismo, *w domu Bożym zatajone i chowane było ono dziecię Joas, rodu królewskiego Dawidowego, którego siostra Jozabet skryła, gdy Athalia potomstwo wszystko królewskie gubiła. Był,* prawi, *zatajony przez sześć lat w domu Bożym* [6]). Pewnie nie między ściany kościelnemi, gdzie ofiary, i modły, i śpiewania

[1]) Judith 15. [2]) 1. Cor. 7. [3]) 1. Tim. 5. [4]) Exod. 38. [5]) 1. Reg. 2. [6]) 2. Paral. 22.

Panu Bogu oddawano, ale w domach, które przy kościele były, jako klasztory, które się też dla blizkości i służby Bożej domem Bożym zwały.

A w nowym zakonie, jeszcze od apostołów, były panieńskie i wdowie domy abo klasztory, w których mieszkały białegłowy, do wiecznej czystości Panu Bogu oddane. O których apostół św. Paweł do Tymoteusza wspomina. I uczeń apostolski św. Ignacius często je w swoich liściech pozdrawia temi słowy [1]: *pozdrawiam te, które w wiecznej czystości żyją, i wdowy.* I zaleca je, pisząc do Herona dyakona, gdy już na męczeństwo do Rzymu jachał: *strzeż*, prawi, *dziewic, jako drogich Chrystusowych klejnotów.* I do tarsensów pisze [2]: *te białegłowy, które w czystości żyją, miej we czci, jako Chrystusowe kapłany: a wdowy, zostające w powściągliwości, jako ołtarz Boży.* I inni święci, jako Klemens rzymski, Epiphanius, i św. Hieronym, także klasztory wspominają [3].

Obaczmyż, jaki duch jest w tych, którzy klasztory białychgłów spustoszyli i zburzyli, którzy o ślubach czystości, o doskonałości, i umartwieniu ciała i żądzej jego nic nie trzymają, którzy patryarchę wiary swej i wodza odstępstwa swego mają, tak sprosnego, iż śmiał jako świętokradźca mniszki Bogu poświęcone z klasztorów wywodzić, i do cudzołoztwa od Chrystusa odwodzić, i sam jednę z nich do niepoczciwego stanu, w rzeczy małżeńskiego, sobie obrał, będąc mnichem św. Augustyna. Jako na to ludzie ci oka nie otworzą?

I z tego też tę Annę chwali św. Łukasz: iż we dnie i w nocy na modlitwach zostawała, zalecając służbę Bożą, która się w kościołach dzieje, we dnie i w nocy, w śpiewaniu, w ceremoniach, ofiarach i modlitwach. Jako był obyczaj w starym zakonie [4]. Co Dawid i z Salomonem, i królowie dobrzy z wielkim porządkiem postanowili. A w chrześcijaństwie z wielką ochotą i nabożeństwem przy kościołach są osadzeni słudzy boży, kapłani i lewitowie, aby w nocy i we dnie chwalili Pana Boga, i za nas, którzyśmy są zabawieni, tę służbę odprawowali, aby cześć jego święta zawżdy brzmiała. Na co są takie nadania, przy większych kościołach takie klasztory płci obojej, które ci ludzie poburzywszy i złupiwszy pokazali, jako się w służbie

[1]) Ignat. epist. 8. ad Phil. et epist. 10. [2]) ad Heronem diaconum. epist. 12. ad Tarsen. [3]) Epiph. haeres. 30. Hier. adversus Jovin. [4]) 1. Paralip. 23.

Boskiej nocnej i dziennej kochają, i jako przeciwnego ducha mając, tam gdzie nasze opanowali kościoły, nie w śpiewania je nocne i dzienne, nie w domy modlitw, ale w stajnie, i browary, i szpiżarnie, i szpichlerze, i zbrojownice obrócili. O! duchu piekielny, który się nieczcią Bożą karmisz, a na baśniach fałszu i stolicy zarażenia[1]) siedzisz, a do modlitwy i chwały Bożej ustawicznej serca żadnego i chęci nie masz!

I o postach jest co mówić, z których ta jest pani chwalebna. Lecz iż jest indziej w innych kazaniach postu zalecenie, zaniecham tego na ten czas. To tylo uważmy: jako my katolicy chlubić się z tego mamy, iż to wszystko, co ten święty ewangelista w tej Annie wysławia, nasz święty Kościół ma i trzyma, i tego, aby w nas nie ustawało, broni. Ma ducha prorockiego w wielu świętych, którzy przyszłe i skryte rzeczy opowiadali, jako w żywotach ich czytamy, o św. Bernacie, św. Dominiku, św. Franciszku, i innych. Ma święty stan wdowi i panieński bogomyślny, i tak wiele młodych person, w czystości anielskiej Panu Bogu we dnie i w nocy służące, i na modlitwie ustawicznie z kościoła nie wychodzące, jako ta Anna. Ma takie klasztory obojej płci. Ma posty i trudzenia cielesne. I to jest znak, że przy nas jest prawdziwy Kościół Boży, i dom tego Ducha św. który w tej Annie przemieszkiwał, i duch tego ewangelisty, który ją z takich cnót świętych chwali.

A ci, którzy te rzeczy wymiatają, wdowstwo poślubione Bogu i czystość panieńską bluźnią, i między sobą jej nie mają, klasztory i kościoły pustoszą, i wszystkę z nich służbę Bożą dzienną i nocną wyrzucają, i w pustynią a brzydkość obracają: nie są kościołem Bożym, ducha tego, który w tej Annie mieszkał, nie mają, ale inszego, którym przodek ich prorokował[2]). *Jeśli*, prawi, *przez dwie lecie nauka i kazanie moje potrwa, zginie papież, kardynali, biskupi, mniszy, mniszki, wieże, dzwony, msze*, ale skłamał. Bo to po dziś dzień w Kościele św. kwitnie. A on żył potem, jako to plótł, nie dwie lecie, ale dwadzieścia i dwie.

Daj nam Panie Jezu Chryste gorące sprawom twoim dziwowanie, i dobrodziejstw twoich pilne rozmyślanie, z któregoby nam większa wiara i zapalczywa miłość ku tobie urosła, któraby nas do wszelkiej pobożności i dobrych uczynków pędziła.

---

[1]) Psalm 1. [2]) Luter to mówił roku Pańskiego 1523, a umarł 1545. Cochleus in actis Lutheri.

Niech serce nasze miecz boleści przeraża, gdy na twoję zelżywość i niesławę i sprzeciwienie się prawdzie twojej patrzym, i utratę dusz ludzkich, które giną, widzim. Bądź wszystkim, Panie, ku powstaniu, i podaj rękę twoję upadającym, aby nie ginęli ci, którzy się teraz tobie i prawdzie twojej sprzeciwiają, abo w grzechu śmiertelnym leżą. Rozmnóż stan czystości w zakoniech, panieństwo i wdowstwo, a napraw i napełnij zburzone i puste klasztory, jako były pierwej, aby w nich służba twoja we dnie i w nocy kwitnęła. Jeśli my nie możem, niech wżdy oni za nas na straży twojej dziennej i nocnej stoją, a posilaj nas wszystkich w żywocie ewangeliej i przykładów twoich. Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na pierwszą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Łukasza św. w II.

Gdy już był Pan Jezus we dwunaście leciech, gdy oni wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju święta, a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Pan Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnemi i znajomemi. A nie nalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, naleźli go w kościele, siedzącego w pośrzodku doktorów, a on ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy go wielce się zdziwili. I rzekła ku niemu matka jego: synu, przeczżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: czemużeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż temi rzeczami, które są Ojca mego, jam się bawić powinien? A oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił. I poszedł z nimi i przyszedł do Nazarethu, a był im poddany. Lecz matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Pan Jezus się pomnażał w mądrości, i we wzroście, i w łasce u Boga i u ludzi.

Trzydzieści lat Pan i Bóg nasz, Chrystus Jezus, w wielkiem milczeniu i zatajeniu i niewiadomości ludzkiej przeżył: jedno tylo słowo jego dzisiejsze, gdy miał lat dwanaście, mamy u wszystkich ewangelistów. Ktoby nie pragnął wiedzieć, co się przez te lata z nim działo, co czynił, co mówił, co cierpiał Pan wszystkiego świata przez tak długi czas? Ktoby nie rad się do-

wiedział, o co tu tych doktorów pyta, i co im na ich pytanie odpowieda? Z tej teskności ludzie niektórzy z nabożnego o tem rozmyślania napisali byli książki o dzieciństwie Pana Jezusowem, domyślając się rzeczy i dziwów około takiego dziecięcia i młodości jego. Ale Kościół słusznie takie pisania i powieści odrzucił. Lepiej nam niewiadomość cierpieć, niżli się niepewnemi pociechami karmić. Lepiej nam na tem przestawać, iż nie chciał Pan Bóg, aby się co o tem wiedziało, i Przenajświętszej Matce tego w skarb kościelny podawać nie dopuścił. Dosyć nam na tem, i dosyć wielkie nauki z tego mamy, iż do lat trzydzieści nic nie wiemy, jedno te rzeczy: zatajenie i milczenie, nabożeństwo a posłuszeństwo Pana naszego. Dziwujemy się onym Antonim, Hilaryonom, Arseniuszom, i innym pustelnikom, iż światem i sławą jego gardząc, i przykładem Heliasza i Jana od ludzi się kryjąc, pokoju na bogomyślność szukali. Jako się panu wszystkiego świata, Chrystusowi naszemu, nie dziwować, i takiego przykładu pożyteczniej niżli z tych innych nie brać? Czas mówienia, czas milczenia. Ani nauczać, ani cudów czynić, i urzędu swego Pan nasz zacząć nie chciał, póki mu lat trzydzieści nie minęło, krócąc naszych młodych skwapliwość do urzędów, zwłaszcza duchownych. Co więcej potrzeba wiedzieć, co Pan przez ten czas czynił? Oto żył jako pustelnik, w zatajeniu i milczeniu, i w posłuszeństwie, drogi z rodzicami na miejsca święte odprawował, pełniąc zakon Boży. Przypatrzmyż się, co to był za zakon i prawo około drogi do onego kościoła, a tem pierwszą część kazania zabawmy; a potem do nauk innych z przykładów tego Synaczka i Matki jego przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O drogach nabożnych, i o prawie Bożem na nie.

Znaczna jest i kilakroć powtórzona ustawa w zakonie Mojżeszowym, którą rozkazał Pan Bóg, aby każdy mąż, zwłaszcza gospodarz, trzykroć do roku ukazał się przed oblicznośc wszechmogącego Pana Boga Izraelowego, niosąc co w ręku swoich na ofiarę, na miejsce jedno, które sobie Pan Bóg obrać miał [1]). To jest na to, gdzie stał namiot Boży z arką abo skrzynią oną, przy której Pan Bóg obecność swoję pokazował, która była

[1]) Exod. 34. Deut. 16.

pierwej w Masfie, potem w [Sylu, a nakoniec w Jeruzalem, gdzie był już zbudowany od Dawida i Salomona kościół, do którego wniesiona skrzynia już miejsca nie odmieniała. To miejsce zwało się oblicznością Bożą [1]), iż tam swym obyczajem Pan Bóg mieszkał, a indziej tak nie mieszkał. Jakoby tam twarz święta jego była, oczy, uszy, ręce, a indziej nie była. Nauczano ich dobrze tego, iż Pan Bóg wszędzie jest mocą i obecnością swoją, i wszędzie widzi i słyszy, i czyni, co chce, na ziemi i na niebie, a iż nie ma ciała ludzkiego ani żadnej widomej formy. Wszakże dla łacniejszego pojęcia i wzruszenia serca, skłonił się Pan Bóg do obyczaju przyrodzenia ludzkiego, które nie łacno pojmuje tego, co wszędzie i w obec jest, i do takiej rzeczy z trudnością serce skłania, chyba do takiej, która tu jest i teraz, na pewnem miejscu i pewnego czasu. Obrał tedy Pan Bóg miejsce jedno, aby na niem dla ludzi mieszkał, i tam od nich pokłon przyjmował, i tam prośby i potrzeby ich odprawował. Nie iżby się w niem zawarł abo ogarnął, bo i nieba niebów ogarnąć go nie mogą, jako Salomon mówi [2]): ale aby się człowiek tam na miejscu pewnem ucieszył, i dobrodziejstwo od niego brał. Takie było miejsce w Jeruzalem, on przedziwny kościół Salomonów, do którego z daleka i od samych granic chodzić trzykroć do roku wiernym swoim rozkazał.

Co za przyczyny były tej drogi, kto uważyć pragnie, namieni się ich kilka dosyć poważnych i wielkich. Pierwsza się z słów samych tego statutu podaje, gdy mówi: *ukaże się przed oblicznością wszechmocnego Pana Boga każdy mężczyzna.* Ukazowanie ono, było wyznanie najwyższej zwierzchności Boskiej, którą ma nad ludem swoim, a oddawanie powinnego jemu poddaństwa. Jako się dworzanie królowi ukazują, znając, że ich panem jest, a gotowość do posług jego niosąc. Abo jako poddani idą z czynszem do pana, znając, iż są kmiecie jego, i na jego gruncie siedzą. I tem się lud on przyćwiczał, aby znał Pana Boga swego, i do innego się nie skłaniał, a wiedział, od kogo ma wszystko, co ma, aby się mu za to pokłon powinny oddawał, i na pełnienie wolej jego świętej zawżdy gotowym stawił. I przetoż miejsce ono zwane było miejsce pokłonu [3]), o którem mówił Dawid [4]): *kłaniajcie się na miejscu świętem jego, wchodźcie przed obliczność jego z weselem, a wiedzcie, iż Pan on*

[1]) 3. Reg. 8. [2]) 3, Reg· 8. [3]) Locus adorationis. [4]) Psal. 99.

jest Bogiem, on nas uczynił, a nie my sami siebie; ludkowie jego i owce pastwiska jego, wchodźcie do bram jego z wyznaniem, do pałacu jego z śpiewanicm, i dziękujcie mu: chwalcie imię jego, bo słodki jest Pan; wieczne miłosierdzie jego, i od rodzaju do rodzaju prawda jega. To psalm.

Druga była przyczyna drogi onej, zachowanie jedności wiary i nabożeństwa, i służby jednemu Bogu po wszystkiem onem państwie. Nie godziło się nikomu na inszem miejscu ofiar czynić i ołtarza budować, jedno na onem, gdzie mieszkał jeden najwyższy kapłan, i inni duchowni, którzy ludzi zakonu Bożego nauczali, i drogę im Bożą ukazowali. Bo gdzieby było osobne a domowe nabożeństwo, łacnoby byli od jednego Boga, i od jednej wiary, i od jednego ołtarza, i od jednego kapłaństwa odstąpili. Ale zjazdy one do jednego kościoła i ołtarza bardzo je w jedności wiary i w służbie jednego Boga utwierdzały. Jako sejmy koronne czynią wszystkich części królestwa zjednoczenie, i przez nie się wszystkie rozerwania naprawują. I gdy nieprzyjaciel ludzi szatan onę jedność chciał rozerwać, poduszczył Jeroboama, króla izraelskiego nad dziesiącią pokolenia, aby im chodzić do jednego onego kościoła zakazał [1]). Co gdy uczynił, wnet się jedność wiary stargała, bo wiarę sobie inną, i za tem wiele obcych fałszywych bogów naleźli.

Co też niektóre ludzie w chrześcijaństwie i przeszłych i tych wieków naszych potkało. Chrystus Jezus, chcąc nas w jedności wiary zachować, jednego dał najwyższego wszystkiemu Kościołowi i owcom swoim pasterza i kapłana [2]). Do którego póki się wszystkiego świata biskupi abo osobami zjeżdżali, abo z nim się przez listy porozumiewali, i od niego moc i wyznanie wiary brali [3]), jedność się zatrzymawała, a odszczepieństwa nie było, i herezye ginąć musiały. Ale gdy tego z pychy i nieposłuszeństwa czynić przestali, szkodliwe bardzo rozerwanie w Kościele Bożym uczynili. A naprzód Kościoły wschodnie i greckie od tego miejsca i pasterza jednego gdy odpadły, na wiele się sekt rozerwały, i do wiele srogich błędów i kacerstw jako obcych i różnych bogów przyszły, i zatem niewolą pogańską zniszczały.

Ta też przyczyna jest tych północnych rozterków i wiar tak różnych: odstąpili od jednego kapłaństwa i jednego ołtarza,

---

1) 3. Reg. 12. 2) Joan. 21. 3) Cypr. de unitat.

i naczynili sobie tyle wiar, ile miast, i tyle bogów, ile mistrzów. Żadnej innej nie masz ani być może drogi do zatrzymania zgody i jedności wiary katolickiej, jako miejsce jedno i mistrz, i pasterz i najwyższy kapłan jeden. Jako się o tem indziej mówi.

Miejsce też ono kościoła Salomonowego miało osobne a wielkie przywileje do pociech ludzkich, których żadne inne na on czas nie miały: iż się do nich słusznie ludzie kwapić i z ochotą tam drogi czynić i najdalsze mogli. Bo naprzód miejsce ono, kto na nie dobrem sercem przyszedł, każdego wzruszyło i niejako odmieniło, pokazując tajemną tam moc Bożą. Wierny i nabożny dziwnie się ucieszonym uczuł, iż był przed obliczności Boską, i doznawał na onem miejscu prawej obecności, po wzruszeniu serca i wnętrznej niewymówionej radości, i niewierny musiał się drugdy przestraszyć. Jako on Heliodorus, którego aniołowie, gdy onego miejsca nie uczcił, potłukli [1]), iż musiał wyznawać: iż na onem miejscu prawdziwie jest jakaś moc Boża.

A ktemu każdy, do tego sposobiony, odnosił z onego miejsca pociechy i potrzeby swoje, o które Pana Boga prosił, gdy się tam obiecował i obietnicy dosyć uczynił. Ten przywilej miejscu onemu uprosił Salomon, budownik kościoła tego, jako wypisano jest w księgach królewskich [2]). I przetoż wiele pogan, i Rzymian, i ludzi od końca świata, do onego kościoła chodziło, i królowie pogańscy w wielkiej czci ono miejsce mieli [3]), i oni monarchowie, Persowie i Grecy, Daryuszowie, Cyrusowie, Selewkowie, którzy złotem i śrebrem i wielkiemi koszty pańskiemi on kościół zdobili, i z niego pomoc do swoich potrzeb mieli [4]). Jakoż się było do takiego przedziwnego miejsca nie kwapić?

A na koniec chciał Pan Bóg, aby ludzie oną taką drogą chęć ku Panu Bogu pokazali, onę dla niego nie bardzo lekką pracą podejmując. Bo nie łacno było gospodarzom opuszczać domy swoje, i wszystko królestwo wdać w niebezpieczność pograniczną u nieprzyjaciół, gdy się ludzie oną nabożną drogą, od granic zwłaszcza, zabawili. I trudzić ciała swe chodzeniem i noszeniem ofiar, i pędzeniem bydła, nie przyszło ludziom jedno

---

[1]) 2. Mach. 3. [2]) 3. Reg. 8. et 9. [3]) Joseph. de antiquit. [4]) 2. Mach 1. 1. Esdr. 2. Esdr.

z ciężkością: którą też i Najświętsza Matka Boża taką w tej drodze przygodę uczuła. Ale chęć i miłość ku Panu Bogu na rzeczy było trudnéj i ciężkiej pokazać: kto Panu Bogu dufał i obietnicom jego, w radość się ona ciężkość obracała. Bo przy temże rozkazaniu takiem obiecał im to Pan Bóg, iż granice ich w pokoju zachować miał, gdyby ono rozkazanie jego pełnili [1]. *Żaden*, prawi, *szkody czynić ziemi twej nie będzie, gdy trzykroć do roku przychodzić i ukazować się obliczności Pana Boga twego będziesz.* Wierzyli, iż on stróżem domów ich zostawał, i granic ich bronił. Tak nam Pan Bóg obiecuje zawżdy użyczać łaski i pomocy swéj na pełnienie rozkazania swego, abyśmy się trudnością nie wymawiali. I tak nieśli na ono miejsce trojaką ofiarę: z dusze posłuszeństwo, z ciała utrudzenie, z majętności bydło abo pieniądze na ofiarę i żywność kapłanów i lewitów, i wdów, i sierót, i przychodniów [2], których tam było najwięcej, które żywić Pan Bóg rozkazował.

Co się też naszego nowego zakonu dotycze: ta ustawa około chodzenia na miejsca święte, acz była do czasu, póki kościół on trwał, i na lepszy się kościół po wszystkim świecie nie odmieniła, ma jednak to w sobie, co do obyczajów służy: iż miejsca święte, darem jakim Boskim nadane, nawiedzać, i do nich chodząc i dla Pana Boga się trudząc, prędszego u Pana Boga miłosierdzia i wysłuchania szukać, rzecz jest chwalebna, i zdawna bardzo w nabożeństwie chrześcijańskiem zwyczajna. Tego nikt przeć nie może, iż w kościele swym ma Pan Bóg niektóre miejsca przywilejmi łaski swej nadane, których inne nie mają. Bo jeśli to stara synagoga i niewolnica miała, jako oblubienica mieć nie ma? W starym zakonie była ona sadzawka Syloe [3], do której anioł pewnych czasów zstępował, i gdy wodę wzburzył, jeden chory, który pierwej do niej wszedł, uleczony zostawał, jakąkolwiek miał niemoc. Czemu tego inne wody i inne miejsca nie miały? Bo tej samej Pan Bóg ten dar spuścił. Czemu Helizeusz Naamanowi do Jordanu po uzdrowienie trądu kazał [4], tak iż z gniewem mówił: małom-li ja miał doma wody daleko lepszej niźli jest w Jordanie? Mało-li takich miejsc w chrześcijaństwie od Pana Boga udarowanych osobnemi przywilejmi, gdzie abo Chrystus Bóg nasz przebywał, abo jest Najświętszej Matki jego jaka pamiątka, abo który apostół i mę-

[1] Exod. 34. [2] Deut. 14. [3] Joan. 5. [4] 4. Reg. 5.

czennik i święty leży: iż tam Pan Bóg ludzie cieszy, rychlej i hojniej niżli na innych miejscach, i to się Panu Bogu podoba, gdy ludzie tam nawiedzają. Boby ich nie uzdrawiał, ani im łaski rozmaitej tam nie udzielał. Jeszcze za czasów apostolskich do cienia Piotra św. z daleka chore noszono [1]). Czemuż tego inne cienie nie miały? jakoż tam chodzić i ugęszczać ludzie nie mieli? Tak często chrześcijanie do Jeruzalem i do ziemie świętej bieżeli, co i sam apostół Paweł czynił [2]). Do grobu Piotra świętego i Pawła do Rzymu i z Persyej wierni i zacni przychodzili, między którymi był Marius z żoną i dwiema synmi. Święta Lucya matkę swoję chorą do grobu świętej męczenniczki Agathy obiecała, i tam drogę czyniąc matka jej ozdrowiała.

Wszystek świat chrześcijański chwali Helenę, matkę Konstantyna cesarza, iż do Jeruzalem na drogę świętą jachała, i tam krzyż Pański nalazła. Chryzostom św. mówi [3]): *do królewskich*, prawi, *zamków nikt nie pielgrzymuje, a do grobów męczennickich i królowie jeżdżą, w których czarty biczują, ludzie się poprawują i wybawiają.* I na innem miejscu tenże święty pragnie do Rzymu drogi [4]), *aby proch apostołów śś. Piotra i Pawła całować mógł.* I indziej do łańcucha, w który był Piotr święty okowany, bardzo tęskni. Św. Hieronym upomina Dezyderyusza [5]) aby przyszedł na miejsca święte pokłonić się wedle psalmu, tam, gdzie stanęły nogi Pańskie, przy których miejscach sam aż do śmierci mieszkał. Do grobu naszego świętego Wojciecha przed piąciąset lat Otto cesarz daleką drogę do Gniezna uczynił, i kwoli świętemu Wojciechowi, którego nauki używał, koronę królewską Bolesławowi darował. Cielesnemi dary niektóre miejsca Pan Bóg uczcił, jako cieplice, do których ludzie daleko jeżdżą: a miejsc świętych uczciłby lepszemi dary swemi nie miał? Próżno tedy ci ludzie gardzą miejscy świętemi, i drogi do nich ganią, a łaskę Bożą pomiatają, i miłosierdziu się jego, które on puszcza większe, gdzie chce wedle wolej swojej, sprzeciwiają. Próżno przeć mają tych cudów i pociech ludzkich, które się na takich miejscach w oczach świata wszystkiego dzieją. Czego i w domu Przeczystej Matki Bożej w Częstochowej, i u św. Krzyża, i u św. Stanisława w Krakowie doznawamy.

---

[1]) Act. 5. [2]) Act. 20. [3]) Hom. 66. ad pop. [4]) Epist. ad Roman. [5]) Hier. epist. 154.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O zostaniu Pana Jezusowem w Jeruzalem w kościele między doktormi.

Aczkolwiek Zbawiciel nasz, jako się na przodku namieniło, do urzędu swego około ludzkiego zbawienia czekał męzkich lat: jednak w młodości znaki tego dawał, na co się był urodził, iż na naukę i naprawę świata wszystkiego. I po inszych prostych ludziach młodych drugdy znamy, na co je sobie Pan Bóg gotuje, jako mówi Mędrzec [1]): *po skłonności poznać dziecię, jeśli czyste i proste sprawy jego.* Jako o Janie Chrzcicielu, gdy się urodził, mówili ludzie: (co i o tym synaczku, Panu Jezusie, mówić mogli ci doktorowie, między którymi siedział w kościele) [2]) *co rozumiesz, jakie to dziecię będzie, iż taka ręka Boża,* to jest moc Boska, *była z niem*; i nie mogły się w nim zataić przyszłej jego świątobliwości znaki, bo z dzieciństwa jeszcze pustelniczy żywot zaczął. O świętym Mikołaju piszą, iż jeszcze u piersi macierzyńskich pościć począł, raz tylo w śrzody i w piątki pokarm biorąc. I słusznie Mędrzec mówi [3]): *po chęci poznać dziecię, gdzie skłonne jest.* Tu w Jeruzalem i w kościele zostając Pan Jezus, w onych młodych leciech skłonność swoję do rzeczy Boskich i do domu Ojca swego pokazał, iż kościół jego naprawować i nowy zbudować miał, w mądrości i w dostatku swoim, większym i lepszym niźli Salomon, tak jako miał poruczenie od Ojca swego.

A będąc między uczonymi, i promyszczki małe mądrości swej Boskiej puszczając, dał znać, jako się w nim skarby nauk i wiadomości głębokich i ludziom zakrytych zamykały, a jako do szkoły chodzić, i uczyć mu się od innych było nie potrzeba. Bo on wszystek świat nauką i rozumem duchownym oświecać przyszedł. I przetoż potem ci, którzy jego wychowania świadomi byli, dziwując się mówili [4]): *jako ten naukę ma, gdyż się nie uczył?* Wielki znak przyszłego żywota w młodych, iż będą dobrymi, gdy do kościoła i nabożeństwa i bojaźni Bożej skłonnymi się pokazują, gdy nie do młodych, ale do statecznych się i starych garną, a w ich się towarzystwie kochają. Jako Mędrzec upomina młodego [5]): *między starymi mądrymi stój, i do mądrości ich z serca się przyłączaj, abyś mógł powieści Boskie od nich słyszeć; gdy ujrzysz mądrego, wstawaj rano do niego, a progi drzwi jego niech pociera noga twoja.*

---

[1]) Prov. 20. [2]) Luc. 1. [3]) Prov. 10. [4]) Joan. 7. [5]) Eccle. 6.

Młodemu też, by najmędrszemu, nie przystoi stare nauczać, ale ich o rzeczy potrzebne pytać, a jeśli o co spytają, odpowiedać. Jako tu uczynił Pan Jezus, najwyższa mądrość. I pismo mówi [1]): *słuchaj milcząc, a wstyd tobie przyczyni bojaźni; młodzieńcze ledwie mów w sprawie twojej, gdy potrzeba, a gdy cię dwakroć spytają, niech głowa twoja ma odpowiedź; o wielu rzeczy bądź jako nie wiedzący, a słuchaj milcząc a pytając, a między wielkimi nie uprzedzaj mówić, a gdzie są starszy, nie mów wiele.* Dziś młodzi nastali bardzo mowni, i wstydu a czci ku starszym mało pokazujący, i w rzeczy się wielkie i w rządy rzeczypospolitej wdawający. Mniemają, iż są mądrymi, jako mówi apostół [2]), a oni i drogi do mądrości nie wiedzą, iż lata a doznanie są do niej drogi. Więcej jeden stary, który rzeczy ręką nosił, poradzić może, niżli sto młodych z języcznemi dyskursami. Długo potrzeba młodemu milczeć, aby dobrze mówić umiał.

Toż się w nauce Bożej dzieje: heretycy śmieją z wielkiej hardości, młodymi będąc, a dziś się urodziwszy, starymi od dwanaście set lat doktormi kościelnymi gardzić, mistrzami ich i sędziami ich być się ważą, i pełni się ona wszeteczność, o której mówi Izajasz [3]): *burzy się dziecię na starego, i podły na zacnego.* Żadna mi rzecz tak przykra do nich, tak sprosna i gruba, tak pychy onej i głupiego o sobie rozumienia i ślepoty pełna nie zda się, jako gdy świętemi Ojcy pomiatają, sam rozum swój nad ich przekładają. Najwyższa Mądrość, Pan Jezus, uczcił doktory, i między nimi siedząc, i onych słuchając a pytając. Bo tak młodszym przystoi, aby starszych słuchali, a w czem wątpią, na ich rozsądku, pytając, przestawali.

Kościół Boży nigdy bez swoich doktorów nie jest, jako mówi apostół [4]): *abyśmy się jako dzieci nie chwiali od lada wiatrów nauki, a chytrością i złością ludzką do błędów wprowadzeni nie byli.* Oni są jako filary prawdy i świece na świeczniku w pół domu postawione, aby wszystkim, co wchodzą, świecili [5]). Oni są jako szafarze obroków naszych duchownych, i urzędnicy nad czeladką Pańską [6]). A iż drudzy pisma swojej nauki zostawili, bardzo nas umocniają w prawdzie katolickiej, którą od przodków swoich, apostołów, wzięli. A im są starszy, i zna-

---

[1]) Eccle. 32. [2]) 1. Cor. 8. [3]) Isa. 2. [4]) Ephes. 4. [5]) Matth. 5. [6]) Luc. 12.

czniejszej świątobliwości i większej z sobą zgody: tem mocniejsze świadectwo ma z nich katolicka prawda.

Ci nowi z swoją dziś urodzoną, nauką, słusznie się ich bojąc, mówią: póty słuchać doktorów będę, póki przy słowie Bożem stoją. O niestatku nierozumny! Doktormi by kościelnymi nie byli, by najmniej od słowa Bożego odeszli. Już to Kościół w nich upatrzył, i osądził pisma ich, ciebie się, coś się po tysiącu lat urodził, nie radząc, iż prawdy i słowa Bożego pełne są. A ty coś za sędzia ojców tak starych, tak świętych i cudami wsławionych, i tak przez tyle set lat doświadczonych? Ktoby tak był głupi, aby Lutrowi, Kalwinowi, Bezie więcej rozumu i wiadomości pisma świętego i tajemnic, które Duch święty otwarza, przyczytał, a niżli im? Błądzić, powiada, mogli jako ludzie. A ty coś jest? nie możesz-li błądzić jako człowiek? I owszem, tobie wszystkie błędy przystoją, boś ty młody, a oni po tysiącu lat i dalej mają. Tyś w grzechach i w złościach wychowany, a oni w szkole cnót wszystkich żywot swój święty wyćwiczyli. Tyś uporny, a żadnemu się sądzić nie dasz, a oni byli pokorni, i na kościelnym rozsądku przestawali. Ty nauki trochę z pracy swej dostajesz, a onym ją Pan Bóg Duchem swoim przy ich wielkiej pilności i czystości wlewał. Oni postem, powściągliwością, bezżeństwem, klasztormi, pustyniami, i umartwieniem ciał swoich, do mądrości i tajemnic Boskich przychodzili, a tyś w rozkoszy i rozpustności ciała i świata wzrosł. Oni pierwszych ojców świętych, co byli przed nimi, wykłady pisma świętego jako perły zbierali, i podania ich ustnego dochowali: a ty wszystkimi gardzisz. Tem samem głupim się pokazując, iż sobie, jako pismo mówi [1]), i dumie swej dufasz. A nie tylko pojedynkiem doktormi świętymi gardzą, ale i tam, gdzie się zjachawszy ze wszystkiego świata na concilium, prawdę Bożą wyświadczają. Pycha ich i wzgarda tak daleko zachodzi, iż śmiał się jeden z nich [2]) przeciw concilium trydentskiemu doktorom wszystkiego świata podnieść. Cóż chcesz? i na słońce się i gwiazdy rzucą. Niechże im wierzy ten, co i odrobiny rozumu nie ma.

Mamy i drugą naukę z przykładu tego młodego synaczka około czwartego przykazania Bożego, o czci ku rodzicom. Cześć ku nim powinna tego w sobie nie zamyka, abyśmy ich pytać,

---

[1]) 1. Cor. 3. [2]) Chemnicius.

abo z ich wolą poczynać winni, gdy co Pan Bóg, pierwszy ojciec, rozkazuje, abo zbawienie nasze potrzebuje. Kto się nauczył mówić: Ojcze nasz, któryś jest w niebie: wie, co niebieskiemu, a co temu ziemskiemu ojcu powinien. Pierwsze posłuszeństwo niebieskiemu oddajem: a jeśliby tego bronił cielesny ojciec: nie dbać oń mamy. Tej rzeczy tu Pan Jezus dał wielki przykład w tej młodości swojej; gdy mu niebieski Ojciec zostać w Jeruzalem kazał, już o to matki i ojca mniemanego nie pytał, ani dozwolenia brał: aby dał przykład i naukę tym synom, którym Pan Bóg od rodziców uchodzić, i na służbę się jego udawać z powołania swego rozkazuje, aby o to rodziców nie pytali. By dobrze tacy się należli, którzyby przeszkadzać nie chcieli, ale iż pospolicie tacy są rodzice, którzy radzi przeszkadzają: wolał Pan Jezus taki przykład zostawić, aby zgoła nie pytali, a z onymi lewitami, o których Mojżesz napisał [1]), mówili ojcu i matce: *nie znam was;* mam w tej mierze pierwszego ojca, Pana waszego i mego, któremu wolno brać co jego, was się nie radząc, ani pytając. Jeśli się rodzice zafrasują, przyczytać to mają Panu Bogu, który tak na nie dopuścił, jako gdy im przez śmierć syny bierze. Przetoż i potem Syn Boży w nauce swej powiedział [2]): *kto więcej miłuje ojca i matkę niżli mnie, nie jest mnie godzien.* I onemu, który pana prosił, aby, nimby za nim poszedł, ojca pogrzebł, rzekł [3]): *niech umarli grzebią swoje umarłe.* Jednak to się nie dla tego mówi, aby syn, którego Pan Bóg do zakonu, abo jakiej służby swej powołał, rodzicom się opowiadać nie miał, o których wie, iż mu przeszkody nie uczynią. Bo i Helizeusz, gdy go wzywał na służbę prorocką Heliasz, prosił, aby mógł pożegnać i całować ojca i matkę, dopuścił mu, mówiąc: idź a wróć się, jam uczynił, co mnie należało [4]). Ale się to mówi, aby synowie i córki, gdy powołanie Boskie mają, byli w tem bardzo wolni, co im Pan Bóg rozkazuje, na rodzice się nie oglądając. Jako nauczają święci. Augustyn św. mówi [5]): *jako rodzice czcim, tak gdy przyjdzie królestwo Boże opowiadać, bez niezbożności niemi gardzim.* I Hieronym [6]): *by na progu ojciec leżał, podepc ojca a wychodź, i suchem okiem pod chorągiew krzyża wylataj.* I Chryzostom św. [7]): *we wszystkiem rodziców słuchać mamy, jedno tam nic, gdzie nam do pobożności przeszkadzają.*

---

[1]) Deuter. 32. [2]) Matth. 10. [3]) Luc. 9. [4]) 3. Reg, 19. [5]) Aug. cont. Adamant. cap. 6. [6]) Hier. ad Heliodor. [7]) Chrysost. hom. 36. in Matth.

Przetoż śmiałe mają być owe dzieci, które mają ojce heretyki, aby się na nie nie oglądali, ani na gniew, ani na wydziedziczenie. Bo idą do lepszego Ojca w Kościele katolickim, który im lepsze dziedzictwo dać może. Słusznie ojcom mówić mogą: *panie ojcze, wyście od dziadowskiej i pradziadowskiej dawnej i utartej wiary Chrystusowej odstąpili, a ja od waszej nowej odstąpiwszy, żadnego karania nie zasługuję; coście wy niesłusznie drugim uczynili, to ja wam słusznie czynię.* Nie bójcie się dobre dzieci. Opatrzność Boga katolickiego nad wami, który za modlitwą waszą serce ojcowskie zmiękczy, i za wami je do zbawienia pociągnie.

Jest i druga nauka poważna z przykładów tego młodego synaczka. Był rodzicom Pan Jezus poddanym. Wielki i ostry i wdzięczny bardzo przykład nam z natury pysznym robaczkom ziemskim, którzy wolności sami nie wiemy, jakiej się domagamy. Syn Boży człowiekiem się stawszy, poddanym ludziom został; a ludzie się z poddaństwa wydzierają, i jako mówi Job [1]): *jakoby bydło i osieł, mniemają, aby się wolnymi urodzili.* Któż się to na świecie tak wolnym rodzi, żeby zwierzchności i prawu jakiemu nie podległ? W królewskim się domu kto urodzi: izali nie poddany jest ojcu? I owszem, nim doroście, jako mówi apostół [2]), nic od niewolnika nie różny. Bo musi być pod karnością ojcowską i pedagogów. A gdy doroście, izali nie jest poddanym prawom, gdzie są i na króle pisane? A jeśli nie są, izali poddanym i jako najnędzniejszym kmieciem u Pana Boga nie jest? Samci to Pan Bóg pana i prawa nad sobą nie ma. Lecz stworzenie żadne nie jest bez poddaństwa. Na które abyśmy się oglądali i radzi je mieli, sam Syn Boży taki nam poddaństwa przykład zostawił. Jako może świat stać bez posłuszeństwa? Każda rzeczpospolita i dom każdy bez niego upada. Przyganę daje gospodarzom apostół [3]), i takiego brać na biskupstwo nie każe, który synów poddanych i posłusznych sobie nie ma, iż je tak źle wychował, iż surowość z nich i karność ojcowską złożył. Znak jest głupiego i nikczemnego gospodarza, i kto tak domu rządzić nie umie, do kościoła rządzenia godny nie jest. Synowie powinni być poddani rodzicom, ale gdyby nie chcieli, ojciec winien, iż ich do tego z młodu nie uczył, iż nie karał, nie słowy, ale czem twardszem. Bo i Heli słowy syny

---

[1]) Job 11. [2]) Galat. 4. [3]) 1. Tim. 3.

karał [1]), ale gdy na słowa nie dbali, wygnaniem i złożeniem z urzędów kapłańskich karać je miał. Przeto sam z nimi jednegoż czasu od Boga bardzo skarany jest: i sam szyję złomił, i syny miecz nieprzyjacielski pożarł.

A w zakonie starym godziło się ojcu syna nieposłusznego do urzędu obżałować, i o skazanie jego na śmierć prosić. Gdy tak ojciec i matka rzekli [2]): *ten syn nasz uporny i krnąbrny, upominaniem naszem gardzi, biesiad tylo i nierządów pilnuje*; *tedy za to*, mówi, *ukamionuje go lud miasta onego, i umrze, aby złe wyrzucone było, a lud się wszystek bał, słysząc to*. Tak o wychowaniu dziatek Pan Bóg prawa dał, a srodze je i na gardle karać o nieposłuszeństwo ku rodzicom rozkazał.

Niech się bierze nauka z Najświętszej Matki, która małżeństwu świętemu służy, aby kłopoty i frasunki, które dla wychowania dziatek, dla chwały Bożej i rzeczypospolitej podejmują, wdzięcznie od Pana Boga, gdy je dopuszcza, przyjmowali. Niech cieszą się tą Przenajświętszą Matką, która żadnego grzechu nie mając, ani przygany najmniejszej mieć mogąc, takie boleści z strony najmilszego dziecięcia odnosi. Nie z jego przyczyny, uchowaj to Boże mówić! ale z Boskiego dopuszczenia, którem Pan Bóg swoje doznawa, które miłuje i sobie mieć chce. Aż i matce swego najmilszego Syna nie przepuścił; dla tego to uczynił, aby nam była miłościwszą matką doznaniem trudności i ciężkości około dziatek, jako apostół o Chrystusie mówi [3]): *umie się użalić nad nieudolnościami naszemi, bo ich sam skosztował*. Wielki to był frasunek tej przeczystej Panny, którego nie może zmierzyć jedno miłością. Jako wielka ku synaczkowi onemu była miłość: tak też wielka była żałość, iż go przez trzy dni nie widziała, a jemu w potrzebach jego nie służyła, o rozmaitych też przygodach jego myśląc.

Czytamy i o świętych patryarchach, jakie około dziatek frasunki podejmowali. Wielki i on był Abrahamów, gdy mu Pan Bóg syna tak miłego i jedynego Izaaka brał, i ofiarować go a zabić sobie ręką ojcowską kazał [4]). Acz z radością i nadzieją zmieszana była żałość ona, i ochota ją posłuszeństwa ku temu, który go dał, roztwarzała. Bo wierzył, jako apostół mówi [5]): *iż zabitego i umarłego ożywić mógł Pan Bóg*. I Jakób, wnęk jego, takiej troski z synami użył, a zwłaszcza z Jozephem [6]), po któ-

[1]) 1. Reg. 2. [2]) Deut. 21. [3]) Hebr. 4. [4]) Gen. 22. [5]) Rom. 4. [6]) Gen. 37.

rym aż do śmierci żałobę nosić chciał, rozumiejąc, że go jaka bestya dzika pożarła. A Dawid jakich kłopotów około dzieci użył [1]), trudno na krótce powiedzieć. Własny to jest krzyż małżeński, o którym się w przyszłą niedzielę mówić będzie. Tu się tylo ich pociecha w takich frasunkach ukazuje, iż je mają z Przenajświętszą Matką spólne. Do której się często uciekać, a one też jej około synaczka jej kłopoty przypominając, i o pomoc przyczynną prosić, małżonkowie nie zaniechają.

Co się tu mówi o tym synaczku Panu Jezusie, iż rosł w mądrości i leciech, i w przyjaźni u Boga i u ludzi: życzmy sobie tego, abyśmy też nie tylko w lata rośli, ale w rozum, a najwięcej w duchowny. Acz o Panie naszym nie właśnie się mówi, iż rosł w mądrości. Bo on od poczęcia swego miał wszystkę mądrość, będąc sam z persony Boskiej mądrością wieczną i myślą Ojca swego, i nabywać mu jej i w niej rość nie było potrzeba. Ale się mówi o wynikaniu i odkrywaniu mądrości onej w nim, iż co dzień większą pokazował i wypuszczał: i wedle mniemania i uznawania ludzkiego, nie wedle samej rzeczy rosła. Jako światłość słoneczna, gdy słońce wschodzi, pomału roście, nie iżby jej słońce nabywało jako nowej światłości, którą zawżdy w sobie ma, ale iż się pomału zjawia, i niejako jej z strony nas przybywa. Aryanie starzy, i nowi dzisiejszy, zwłaszcza rakowscy, tych słów ewangeliej na zelżenie bóstwa Pana naszego używali. *Nie miał*, prawi, *Chrystus doskonałej mądrości, gdyż mu się jej przyczyniało*. Na co im śś. Ojcowie [2]): Nazyanzenus, Teophilactus, Damascenus i inni, tak jako się rzekło, odpierali. W lata Pan i w ciało rosł jako prawdziwy człowiek, ale mądrość i łaskę bez miary miał z persony swej Boskiej, z którą się człowieczeństwo jego zjednoczyło.

O mądrości najwyższa, Panie Jezu Chryste, posadź się w kościele serca mego, a sprawuj w nim wolą Ojca twego, to jest, zbawienie moje, któreś już w ciele twojem tu na ziemi przebywając sprawić i dokonacieś go raczył, ale w duchu i skutku jeszcze dokonane nie jest: poślij Ducha mądrości, aby oświecił rozumy nasze, i zapalił wolą naszę do gorącego pełnienia zakonu twego, aby nam drogi twoje do Jeruzalem górnego ciężkie nie były. Co nas na tej drodze z Matką przenajświętszą

---

[1]) 2. Reg. 13. [2]) Nazianz. de laude Bas. orat. 30. Theo. in hunc locum Dam. lib. de duabus naturis.

potyka boleści i ciężkości, niech wsystko w miłości i cierpliwości znosim. Tego nas tylo uchowaj Panie, abyśmy cię Pana i pociechy swojej nigdy nie utracili. A jeśliby się przydało jako ludziom, abyśmy cię prędko naleźli, a nigdy od posłuszeństwa twego nie odstępowali, rostąc w mądrości duchownej i pobożności wszelakiej, przy poważnej przyczynie i opiece Matki twojej. Który żywiesz i królujesz z Ojcem i z Duchem św. Bóg jeden na wieki, Amen.

Na wtórą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Jana św. w II.

Czasu onego były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Pana Jezusowa. Wezwany też był i Pan Jezus i uczniowie jego na gody. A gdy nie stało wina, rzekła matka Pana Jezusowa do niego: wina nie mają. I rzekł jej Pan Jezus: co mnie i tobie niewiasto, jeszczeć nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: cokolwiek wam rzecze, to czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyścienia żydowskiego postawionych, biorących w się każda dwie abo trzy wiadra. Rzekł im Pan Jezus: napełnijcie te stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Pan Jezus: czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wody onej, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca on przełożony i rzekł mu: każdy człowiek pierwej dawa wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze; a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Pan Jezus w Kanie Galilejskiej, i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.

Osobą swoją Boską, i cudem takim, uczcić chciał Pan Jezus małżeństwo święte [1]), aby nikt nie myślił, iż go on sam nie przyjął, i drugim do niego nie radził, aby tem je samem ganił. Gdyż wiele rzeczy w drugich chwalim, których sami nie czynim. Jako i my duchowni katolicy wielce z Panem swym małżeństwo jako sakrament kościelny czcimy i w innych sławimy [2]), choć sami czystości i bezżeństwa naśladujemy. A jako o Panu Jezusie, tak i o nas próżnoby kto miał mówić, jakoż heretycy mówią, abyśmy małżeństwo lżyć mieli. Nie daj Boże! Chwalebny

---

[1]) Matth. 19. [2]) Matth. 19. Ephes. 5.

jest, wedle apostoła [1]), ten stan święty, ale lepsza czystość; dobre małżeństwo, ale lepsze [2]), jako tenże apostół mówi, bezżeństwo. A nie tylko osobą swoją i tym cudem ozdobił Zbawiciel nasz małżeństwo: ale je też nauką swoją oczyścił, i od starych niejakich pleśni otarł. Przed przyjściem Chrystusowem nie umieli ludzie tej tajemnice uważyć, i w takiej zacności, jako w sobie była na początku od Pana Boga ustawiona, dochować. Jedni wiele żon zaraz w niem mieli; drudzy węzeł jego, rozwody czyniąc, rozwięzowali; drudzy je blizkością krwie mazali. To wszystko, co tego stanu uczciwości i pierwszemu postanowieniu Boskiemu szkodziło, Chrystus zdjąć i naprawić raczył. Mówmy o tem w tej pierwszej części, a potem się do ciężarów i pociech tego stanu obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O naprawie stanu małżeńskiego przez Chrystusa.

Pan Bóg na początku parę ludzi stworzył, jako pismo mówi, we płci mężkiej i żeńskiej [3]), i tak ono małżeństwo błogosławił. Izali trudno było Panu Bogu dwie abo trzy żenie stworzyć Jadamowi? Ale tego nie uczynił, dając znać, iż takie ludzi rozumnych małżeństwo być ma, jeden z jedną. I przetoż Pan Bóg dołożył: *będą*, prawi, *dwoje w ciele jednem*, nie troje ani czworo. Co nie bez przyczyny Pan Bóg uczynił, bo takie małżeństwo jednego z jedną bardzo jest naturze ludzkiej przystojne, i w niem lepsze jest i łacniejsze dziatek wychowanie, większy domowy pokój, i rząd lepszy, większe na niepowściągliwość lekarstwo. Gdyż te przedniejsze są końce stanu tego, okrom czwartego z strony sakramentu, który jest nowemu zakonowi własny.

Czemuż czytamy, iż i święci patryarchowie i królowie żon wiele mieli? Na to tak kościelni doktorowie [4]) nauczają. Iż ten Pan Bóg, który małżeństwo jednego z jedną ustawił, mógł sam pewnym osobom i do czasu dla potrzeby rozmnożenia rodzaju ludzkiego dozwolić jednemu mężowi żon wiele, jako niektórym dozwolił, którzy żadnej swojej rozkoszy w tem nie szukali, jedno rozmnożenia potomstwa w one po potopie wieki, gdy ludzi bardzo mało było Za czem też ten obyczaj w one czasy między ludźmi był urosł, iż tego za grzech nie poczytali, jako św. Augustyn

[1]) Hebr. 13. [2]) 1. Cor. 7. [3]) Gen. 2. [4]) August. de civ. lib. 15. cap. 38; et con. Faust. lib. 22. cap. 41. Hieron. epist. ad Ocean.

mówi. Bo w on czas już ludzie krótko żyli, i tak się rychło rozrodzić nie mogli. Lecz ten obyczaj już był dawno przed Chrystusem ustał, gdy ludzkie rozmnożenie wszystek świat napełniło, tak iż i między pogańskiemi Rzymiany przed Chrystusem jednożeństwo kwitnęło, i między żydami nigdy się już wielożeństwo nie najdowało. Które prawie umorzył Chrystus zakonem świętym swoim i słowem swojem, gdy ono pierwsze w raju Boskie postanowienie odnowił, mówiąc do Pharużów [1]), *iż od początku to było, iż jednego i jednę Bóg stworzył, i będą dwoje w ciele jednem*, nie troje ani czworo.

Po tem Chrystusowem prawie, ani poganin na świecie żaden od wielożeństwa wymówion być żadnym przykładem starych wieków nie może. Jeśli co takiego skoro po potopie, abo w starym zakonie było: w nowym uchowaj Boże. Już Chrystus zakazał, i żaden człowiek, ani papież, ani wszystek Kościół dozwolić tego nie może. Zwłaszcza gdy sakrament małżeństwa w nowym zakonie zastąpił, w którym się znaczy, iż Chrystus jedyną małżonkę, oblubienicę swoję ma, to jest Kościół swój święty. A przedsię nieszczęsny Luter [2]) śmiał i to Boże i Chrystusowe prawo przełomić, a ludziom do wiela żon nauką swoją piekielną wolność otworzyć, której się nowochrzczeńcy jęli, jako sami o nich ministrowie piszą. W czem naśladują sprosnej sekty mahometańskiej, która na żadne prawo, ani na przyrodzone, ani na zwyczaj wszystkiego świata nie patrząc, bydlęcej tej nierozumnej sprosności dopuszcza. I pokazuje na nich Pan Bóg, jako im to do rozmnożenia ludzkiego plemienia wadzi. Bo gdy się z wiela żon jednemu baszy sto synów urodzi: wszyscy jednego miesiąca pozdychają. I nie mieliby ludzi, by nie chrześcijańskie jednożeństwo, z którego się napełniają, nie tylo wojnami i rozbojem, ale i najwyższemi urzędami, do których krew chrześcijańską, od Chrystusa odpadłą i przeklętą, radzi przypuszczają i wabią. Wielożeństwo przeszkody czyni wszystkim trzem końcom małżeństwa. Bo i rozmnożenie ludzkie, jako to na Turkach znać, ściska, i ranę niepowściągliwości nie leczy ale szerzy, i miasto pomocy domowej, nierząd i swary i niepokoje przynosi.

---

[1]) Matth. 19. [2]) Luther. in propositionibus de bigamia episcop. et in explic. Genes. Chemnicius 2. par. exam.

Były i rozwody w zakonie starym: i te zgoła Chrystusowe prawo zepsowało. Wymawia Pan Jezus Mojżesza, iż swoim rozwodów dozwalał, dla twardości serca ich. Lecz, prawi, na początku tego nie było, jednego z jedną Bóg postawił, a co on złączył, człowiek rozłączyć nie może. I rzekł [1]): *ktobykolwiek opuścił żonę swoję, i inną pojął, cudzołoztwa się dopuszcza; i żona, jeśli opuści męża, a pójdzie za innego, cudzołoży.* I u Łukasza [2]): *każdy, co opuści żonę swoję a drugą pojmuje, cudzołoży; i ten, co opuszczoną od męża weźmie, cudzołoży.*

Z tego statutu Pańskiego nierozłączony jest węzeł małżeństwa, chyba śmiercią, jako apostół mówi [3]). Gdzie się porządnie za przyzwoleniem obu stron i bez przeszkody raz małżeństwo stanie i skończy, nigdy się od żadnego człowieka (bo jest Boskie prawo) rozwiązać nie może. To jest wszystkich świętych doktorów i concilium rozumienie.

Acz jasne słowa Pańskie wykładówby mało potrzebowały, któremu się jednak te nowe herezye sprzeciwiają, i rozwody chwalić śmieją, przeciw tak jasnym słowom Pańskiem. W nowym zakonie małżeństwo nie tylo jest, jako między pogany i żydy, do rozmnożenia rodzaju ludzkiego, i towarzystwa a pomocy, i do uwiarowania nieczystości sprawione: ale do sakramentu obrane, to jest, aby znaczyło rzecz Boską i wielką, to jest złączenie Chrystusowe z Kościołem, iż Chrystus jest oblubieniec, a dusze ludzkie wszystkie są jako jedna jego oblubienica. Jako się tedy Chrystus z Kościołem świętym i z duszami ludzkiemi nigdy rozwiązać i człowieczeństwa naszego, które przyjął, opuścić nie może: tak w małżeństwie rozwody z strony węzła być nigdy nie mogą [4]). Nigdy nas Chrystus nie opuszcza i z duszami się ludzkiemi nie dzieli. Bo acz złych wiele, którzy odpadają, ale dobrych też jest wiele: a złym zawżdy nadzieję dano do jednania się z Chrystusem. By nie wiem jako zcudzołożyły dusze nasze, tedy, pókiśmy żywi, zawżdy Chrystus cudzołożnicę tę chce przyjąć, i wszystko jej odpuścić. Gdyby tedy małżeński węzeł rozwiązać się mógł, tajemnicaby ta i sakrament na małżeństwie ginął.

Między żydy i pogany małżeństwo sakramentem nie jest [5]), i dla tego, gdy się żyd abo poganin chrzci, może żonę, którą miał w pogaństwie abo żydowstwie, opuścić, a inną wziąć. Bo

---

[1]) Marc. 10. [2]) Luc. 16. [3]) Rom. 7. [4]) Eph. 5. [5]) 1. Cor. 7.

tam sakrament nie zaszedł. Inna jest rzecz o heretykach, którzy chrzest chrześcijański mają, i małżeństwo, które się prawnie i porządnie złączy, jest między nimi sakramentem, i rozwodzić się nie może.

A to się mówi o małżeństwie, gdzie się raz prawnie i dobrze stanie. Bo tam, gdzie prawe małżeństwo nie było, rozstać się może. Gdy abo pozwolenia jednej strony nie było, abo się powinowactwo zataiło, abo inne zaszły przeszkody, które małżeństwa między niemi prawego nigdy nie dopuszczały. I nie jest to, gdy się trafi, rozwód, ale oznajmienie, iż tam małżeństwa żadnego nie było, ani jest.

Może też być do czasu rozwód od mieszkania, ale nie od węzłu małżeńskiego, o którym daje znać Pan Jezus, gdy mówi [1]): *kto opuszcza żonę swoję okrom przyczyny cudzołoztwa, czyni ją cudzołożnicą, i kto opuszczoną pojmie, cudzołoży z nią.* Daje znać Pan, iż dla cudzołoztwa żona, także i mąż opuścić się może: ale przedsię ona opuszczona cudzołożnica żoną jego być nie przestanie. I gdyby innego wzięła, abo ktoby tak opuszczoną wziął: tedy cudzołoży. Tu jest rozstanie, ale tylo od mieszkania, a od małżeństwa nigdy; muszą oboje w czystości trwać, abo się, jako radzi apostół [2]), pojednać. Bo gdyby się ten węzeł rozwięzać mógł, tedyby cudzołożnica nie grzeszyła, gdy za innego idzie. Ale Pan mówi, iż grzeszy prze to, iż nigdy żoną onego, który ją dla cudzołoztwa opuścił, być nie przestaje. To opuszczenie dla cudzołoztwa nie ma być własnym rozsądkiem, ale urząd kościelny o niem sądzić, i rozwód im dać ma od mieszkania, póki się nie pojednają. Acz też do tego służy, jeśli też mąż tego grzechu winien, tedy opuścić takiej nie może; abo jeśli po grzechu jej do łoża ją swego przyjął. Bo w ten czas już prawo na jej opuszczenie stracił.

Ma też Kościół inne przyczyny do takich rozwodów z strony tylo mieszkania, to jest, gdyby mąż, abo żona, był abo była heretyczką, może się urzędownie z nim rozwieść, dla niebezpieczeństwa dusze swojej: ale innego brać męża abo żony nie może [3]). Także gdyby mąż żonę do jakiego grzechu przymuszał, i inne przyczyny być mogą, jako prawa kościelne nauczają, do takich rozwodów od mieszkania, nie od małżeństwa i związku jego, i to do czasu i do wolej tych, które rozwodzą.

[1]) Matth. 10. Luc. 16. [2]) 1. Cor. 7. [3]) Titul. de divort. concil. trident. sess. 24. cap. 8.

Było też u starych, iż się blizcy krwią powinowaci pojmowali abo za tajemnem dozwoleniem Boskiem, abo za zwyczajem, który był u nich na ten czas pospolity, zwłaszcza między onym ludem żydowskim, gdzie dziedzictwa były tak podzielone, iż z domu wychodzić nie mogły. Jednak Mojżesz określił ten zwyczaj [1]), i zabronił wiela stopniów między krewnemi, aby do małżeństwa nie szli. A Pan Chrystus przez św. Kościół swój, któremu dał Ducha św. na takie porządki, odciął wszystkie krewności i kazirodztwa, aż gdy ród wynidzie z czwartego pokolenia. I uczynione są na to prawa w zakonie chrześcijańskim, duchowne i świeckie, i cesarskie łacińskie i greckie, aby żaden nie śmiał tych kresów przestępować, tak w krewności, to jest z liniej ojcowskiej, jako też z powinności po żonach i mężach. A jeszcze Kościół i powinowactwa ze chrztu i bierzmowania przydał, aby się miłość szerzyła, a nie powtarzały się ani cieśniły powinowactwa.

Są w Lewityku u Mojżesza [2]) wiele stopniów opisanych, których krew blizka małżeństwa broni, z których niektóre są do prawa przyrodzonego służące, w których odmiana być nigdy nie może. Drugie też są takie, w których Kościół zniewolony nie jest, aby je chować miał. Wszystkie jednak we czterech tych pokoleniach zamknął, w których krew psować, a ten sprosny grzech kazirodzki czynić jest wielka niezbożność i wszeteczność, o którą apostół dał onego w Koryncie w moc djabłu [3]), aby go trapił, o którą tak bardzo te gromi, którzy go nie rychło skarali, a z Kościoła i uczestnictwa świętych, nie wyrzucili.

U wszystkich rozumnych narodów, i samych pogańskich, okreszone były zawżdy te powinowactwa, aby się niemi małżeństwo nie mazało. Gdyż sama natura ludzka pokazuje, iż się krwie powinnych a blizkich wstydzić, i osobną im cześć i poczciwość oddawać mamy. Jako św. Augustyn mówi [4]): *ma wstyd ludzki coś wrodzonego i chwalebnego, iż się tego bardziej wstydzi, którego dla powinowactwa wstydzić się powinien.* A małżeństwo temu wstydowi i czci ku powinnym jest bardzo przeciwne.

A ktemu, iż powinni pospolicie z sobą mieszkają w domu jednym, i bracia, i siostry, i wnęczęta, i pasierbowie, i ojczymowie, i w nocy i we dnie z sobą przebywają, i inni powinni

---

[1]) Levit. 18. [2]) Levit. 18. [3]) 1. Cor. 5. [4]) De civit. lib. 15. cap. 16.

do nich idą: coby było, by mieli nadzieję, że się pojmować do małżeństwa mogą? Uchowaj Boże! pełneby były domy wszeteczeństwa i kazirodztwa, i żywota bestyalskiego. Byłoby tak wiele podejrzania, żeby ich dom żaden nie wytrwał, jako to szeroko święty Ambroży wywodzi [1]).

Nie potrzeba miłości cieśnić i powtarzać powinowactwa, lepiej się w powinne szerzyć. Dosyć, żeć jest siostra, już z niej masz przyjaciela, szukaj sobie z innego domu żony, gdziećby się nowych przyjaciół przyczyniło, jako też o tem święty Augustyn pisze [2]). A na koniec pogański filozof [3]) dał tę przyczynę przeciw kazirodztwu, aby nie rosły cielesne chęci i skłonności. Bo z przyrodzenia do powinnych skłonność jest wrodzona, której gdyby się z małżeństwa przyczyniło, rozumby jej nie ukrócił. To się tu dla tego przekłada, iż tych opłakanych czasów naszych heretycy niektórzy, jako wszystkie prawa Boskie łamią, tak i tym przyrodzonym, które i poganie chowają, około krwie mieszania nie przepuszczają. A już się tu u nas nikogoż nie wstydzą ani boją.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ciężarach i pociechach małżeńskich.

Z cudów, które Zbawiciel nasz czynił, trzy wielkie pożytki pochodziły, których tu ewangelista dotknął. Pierwszy, iż bóstwo swoje objawiał niemi Pan Jezus: bo sam tylko Pan Bóg takie czyni, jakie się tu stało. Jako sam wodę i wino z niczegoż stworzył, tak sam tylo z wody wino uczynić i naturę przemienić mógł. Nie może alchimista z żelaza uczynić złota, i próżno ich zdradom ludzie łakomi wierzą. Bo odmieniać natury, samego tego rzecz jest, który je sam stworzył. Wielkie tedy bóstwa swego pokazanie uczynił Pan Jezus, i prawie zjawił Boską chwałę swoję, gdy tu z wody wino czyni.

Tej mocy jego Boskiej uwłóczą Kalwinistowie w przenajświętszym Sakramencie, w którym chleb cielesny odmienia nam na duszny, to jest ciało i krew swoję, niewidomie, ale prawdziwie i rzeczywiście. Jako jeden stary doktor przed tysiącem lat mówi [4]): *wodę niegdy odmienił w wino, które jest do krwie bli-*

---

[1]) Epist. 66. ad Paternum. [2]) Augustin. ut supra. [3]) Aristot. [4]) Cyrill. Hierosol. catech. 4. mystagog.

zkie, w Kanie Galilejskiej samą wolą: a nie maż być godny wiary, iż wino w krew odmieni? a tak z pewnością wszelaką bierzmy ciało i krew jego: bo pod osobą chleba daje tobie ciało, i pod osobą wina daje tobie krew; póty jego słowa. Tu dla ciał i napoju cielesnego i osoba i istność wody w wino się obróciła, a w sakramencie osoby chleba zostają, a jestność się jego w ciało Pańskie obraca. Bo nie cielesny się pokarm abo napój jaki tam daje, ale duszny, niewidomy. Tu Pan ani błogosławieństwa, ani słów żadnych nad wodą nie uczynił; bo łacno było okiem i smakiem prawdy jego doznać. Ale tam iż cudo ono od zmysłów zakrył, *błogosławił chleb i rzekł: to jest ciało moje*, aby ludzie temu, czego nie widzą, wierzyli, a błogosławieństwu i słowu jego wszechmócnemu chwałę dali, iż on może uczynić, co chce, na ziemi i na niebie, jako psalm mówi [1]). A też było nieprzystojno ludzkie ciało do jedzenia odkrycie na oko dawać, gdyż od tego natura nasza ucieka, a znieśćby tego nie mogła, a wiaraby też, którą się wielce Panu Bogu podobamy, miejsca nie miała, i sakramentu a tajemniceby żadnej nie było. Któż tak głupie mówi, iż cudów Pan Bóg nie czyni, jedno widome a na oko? Ciałom cielesne i widome cuda na pomoc daje: ale duszom duszne, niewidome, jako ona jest niewidoma, przynosi. Izali to nie cudo, odrodzenie na chrzcie na syny Boże? Którego iż na ciele nie znać, izali uwłoczyć mu dla tego niewierny wstydzić się nie ma?

Drugi był pożytek cudów Chrystusowych, iż ludzie, widząc je, do wiary się w Pana Jezusa przyciągali. Jako tu mówi ewangelista o apostolech. Gdy tak zjawił chwałę Boską swoję, odmieniając wodę w wino, uwierzyli weń uczniowie jego. Widome cuda na oko dla niewiernych, jako mówi apostół [2]), dane są, aby widząc, wierzyli. Ale duchowne niewidome wiernym służą, którzy już uwierzyli, iż Chrystus wszechmocny jest i Bóg prawy: co jedno rzecze, to prawda być musi; i nie chcą okiem i smysły tego doznawać. Prawieć dają znać ci ludzie, iż im na wierze o wszechmocności Chrystusowej schodzi, gdy cudów w sakramencie na oko, jako poganie, którzy w Chrystusa jeszcze nie wierzą, mieć chcą; a jakoż mu i o niebieskich dobrach, które on obiecuje, a na oko ich nie ukazuje, uwierzą? Czytamy o królu francuzkim św. Lodwiku, gdy mu powiedziano w kościele, iż na

[1]) Psal. 113. [2]) 1. Corint. 14.

ołtarzu Pan Jezus się w sakramencie ukazał, aby szedł a na ten cud patrzył. On powiedział: kto nie wierzy, niech tam idzie patrzeć; pewniejsza u mnie wiara niżli oko. Toć prawie katolicka święta wiara. Nie oku, ani gębie, ale słowu Boskiemu nad wszystkie smysły oślep wierzyć, a tem się jemu posłuszeństwem rozumu z Abrahamem i innymi świętymi zalecać.

Trzeci cudów Chrystusowych pożytek był odganianie nędze i niedostatków ludzkich. Co tu Pan na tym pierwszym uczynił, ludzi żałując, iż co pić, i gości onych na tak świętem zebraniu czem uczcić nie mieli: otworzył mocną rękę i bogatą piwnicę swoję, i dobrem bardzo winem wszystkie uweselił. A nie dziw, iż od małżeńskich niedostatków począł. Bo się najpierwej na ten stan karanie za grzech przodków naszych wylało. Do Jewy rzekł Pan Bóg [1]): rozmnożę nędzę twoję i poczęcia twoje, w boleści rodzić będziesz, i pod mocą męża zostaniesz, i on ci panować będzie. I na męża jej także nakładł nędze w nabywaniu chleba. Acz wszystkie stany ludzkie nędzom podległy, wszakże najbardziej małżeński, który gorzką tę wodę pije, i ma jej całą tę sześć beczek, w której wielkiej pomocy Boskiej potrzebują, aby im tę wodę gorzkości małżeńskich w wino pociech swoich Chrystus Jezus obrócił.

Pierwsza ciężkość jest w małżeństwie zniewolenie jednego ku drugiemu, iż żona daje się jako w niewolą do męża, a mąż także do niej. O czem apostół mówi [2]): *niewiasta mocy nad swem ciałem nie ma, ale mąż; także mąż mocy nad ciałem swem nie ma, ale niewiasta. Aczkolwiek mężowi rzeczono,* mówi jeden święty [3]), *panować nad niewiastą będziesz: ale co mu z tego za pożytek? gdyż i on u niewiasty w niewoli jest.* I są związani, jako dwa wespół do siebie przykowani, iż jeden bez drugiego ruszyć się nie może. Jeśli jeden w błocie leży, i drugi z nim, jeśli jeden co cierpi, i drugi z nim cierpieć musi. O tem związaniu rzekł apostół [4]): *przywiązałeś się do żony, nie szukajże rozwiązania.* Toć jest wielki ciężar w małżeństwie świętem, i gorzkiej wody beczka, której się napijają małżonkowie. Ale na to zostawił też Pan Bóg pociechę.

Prawda iż ciężko zniewolonym być u kogo, ale tam, gdzie sam człowiek nie chce. A gdzie sam chce się zniewolić drugie-

---

[1]) Genes. 3. [2]) 1. Cor. 7. [3]) Chrysost. de vir. cap. 41. [4]) Ibid.

mu, a czyni to z miłości ku niemu, już nie ma miłość ciężkości, bo jej wszystko lekko przychodzi. A ktemu zniewolić się sobie na spólną pomoc, jest wielki pożytek, jako pismo mówi [1]: *lepiej być dwiema z sobą niż jednemu, bo mają pożytek z towarzystwa swego; jeśli jeden upadnie, drugi go podniesie; biada jednemu samemu, bo gdy się powali, nie ma, ktoby go podźwignął.*

Trzy są końce, dla których Pan Bóg małżeństwo święte postanowił. Jeden, aby się ludzki rodzaj rozmnożył, a z potomka się człowiek weselił, któryby po nim na chwałę Bożą, aby nigdy na ziemi nie ustawała, nastąpił, a okrutności śmierci, która ludzie zbiera, zabiegać się mogło. Drugi, aby się człowiek nierządności grźechu uwiarował, a lekarstwo miał niepowściągliwości swojej [2]. Trzeci, aby miał pomoc towarzyską i domową, którejby po Panu Bogu najwięcej dufał. Takać jest w małżeństwie, i o tej Pan Bóg rzekł [3]: *nie jest dobrze być człeku samemu; uczyńmy mu pomocnika takiego jako on.* I stworzył mu Jewę, o której sam Jadam rzekł: *to kość z kości mojej. i ciało z ciała mego; opuści człowiek ojca i matkę, a przypoi się do żony swojej.* To jest, o większej pomocy z niej tuszyć sobie będzie, niżli się z matki i z ojca spodziewa. Dla tegoż do Jakóba patryarchy żona mówi o ojcu [4]: *pójdźmy od niego*, więcej mężowi niżli ojcu dufając. Przetoż to zniewolenie taką się nadzieją pomocy słodzi. Do którego tę Chrystus łaskę daje, iż im wlewa spólną miłość, gdy wedle Pana Boga do stanu tego idą. Nie jako nieme twarze, ale dla tych tylo trzech końców. I staje się. co mówi Mędrzec [5]: *dobrej niewiasty błogosławiony mąż; we dwójnasób przyczynia mu liczby lat jego.*

Drugi jest ciężar w małżeństwie węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, i przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedność i zgoda i miłość, i jednakie obyczaje były; gdyby to jeden chciał co i drugi, gdyby to jednemu było miło, co i drugiemu. Ale się trafiają srogie niezgody, iż jeden tam ciągnie, a drugi sam, jeden to chce, a drugi nie to. Trafi się iż żona tak zła będzie, iżby wolał, jako mówi Mędrzec [6], *mieszkać ze lwem i z smokiem, niżli ze złą niewiastą; i lepiej w puszczy*

---

[1]) Eccles. 4. [2]) 1. Cor. 7. [3]) Genes. 2. [4]) Genes. 31. [5]) Eccli. 26. [6]) Proverb. 27.

mieszkać, niżli z niewiastą swarliwą i gniewliwą, mówi tenże. Toż się o złym mężu mówi. A rozstać się trudno: zły abo dobry, chory abo zdrowy, już z nim zostać. Jest to tedy wielki ciężar, którego się uczniowie Pańscy przelękli, gdy im o tem Pan Jezus mówił. I rzekli [1]): *taką rzeczą lepiej się nie żenić.*

Lecz ten ciężar słodzi się sakramentem i tajemnicą Boską, która się małżeństwem pokrywa. Gdy w małżeństwie tem świeckiem ten się węzeł uprzykrzy, a różne i złe i sromotne się obyczaje towarzysza trafią: tem się mają cieszyć, iż Chrystus nasz, który nas wziął do małżeństwa swego, byśmy byli najgorszy, nigdy nas nie pomiata, nigdy się z nami rozwodzić nie chce, zawżdy nam gotów wszystkie przestępstwa i duchowne cudzołoztwa nasze, byleśmy sami chcieli, odpuścić.

Masz złą żonę: powiedz, że ja u Chrystusa gorszy, a wżdy mię nie odgania od złączenia swego wiecznego. Przykryć towarzysz: pomyśl, żeś się ty bardziej Chrystusowi uprzykrzył. Dla jego miłości ku tobie znoś, ścierp złe obyczaje towarzysza swego. Nie targaj miłości i zgody, bo jej z tobą Chrystus nie targa [2]). *Miłujcie*, mówi apostół, *mężowie syny swe, jako Chrystus Kościół swój umiłował.* On tak miłuje, że grzechy nasze znosi, że rozwodów z nami nie chce: także i ty czyń. Ale to mi czyni , to mi czyni? Odpowiedz: a ja co Chrystusowi, Bogu i małżonkowi memu, czynię? W tym sakramencie wlewa Pan Bóg dla tego w serce małżonków tę łaskę, aby się duchowną miłością Chrystusową spajali, a cielesną z duszną łączyli. Aby żona na męża swego, jako na Chrystusa patrzyła, i jego czciła, i jego się bała, tak jako która święta dusza wierna Chrystusowi czyni. Także i mąż, aby na żonę patrzył i tak ją miłował, jako Chrystus dusze nasze i Kościół swój miłuje. Wielka to a niewymowna pociecha, która złe obyczaje towarzysza w małżeństwie znosi, z której daje się ta łaska i wlewa na małżeństwo, iż z najgorszych stawają się dobrzy, i dziwnym się duchem Chrystusowym odmieniają, i ku pociesze sobie spólnej zostają. By to u siebie wierni uważali, by się do tej łaski Ducha św. która się im w tym stanie daje, przysposobiali: wszystkieby niezgody i złe obyczaje z małżeństwa odpłoszyli, a słodkościby się Chrystusowej w towarzystwie miłem, jako najlepszego wina, napoili.

---

[1]) Matth. 19. [2]) Ephes. 5.

Trzecia beczka tej wody jest ciężkie i drugdy gęste rodzenie, i przy rodzeniu umieranie miłych małżonek, abo choroby długie, które z rodzenia przychodzą. Gdy pismo św. o jakiej wielkiej boleści mówić chce, do rodzącej ją przyrównawa [1]). Co i sam Pan Jezus uczynił [2]); *niewiasta,* prawi, *gdy rodzi, boleść ma.* Co jest z onej Boskiej klątwy, włożonej na niewiąsty, z któremi też mężowie bolejeć muszą. Drugie by już nie rade rodziły: a muszą. Nie wspominając, co w poczęciu i w noszeniu ucierpią, i jako z wielką żałością drugdy nieżywe rodzą.

Na tę ciężkość wielka łaska Boża jest, iż białymgłowom na takie bole oczy Pan Bóg zaślepia, iż się ich nie boją, a odbolawszy, po rodzeniu zaś w nie pospolicie rade idą. Na kilka rzeczy w małżeństwie Pan Bóg tę potrzebną ślepotę daje, i oną ciężkości ulżywa. By się rozmyślali ci, co do stanu tego idą, jakiego towarzysza mieć mają: nigdyby się nie żenili. Lecz tak oślep drugdy, nie patrząc, jaki jest, jaka jest, do małżeństwa wchodzą. Rebeka, panienka ona, gdy jej do małżeństwa sługa Abrahamów wzywał [3]), powiadał jej o dalekim i bogatym młodzieńcu, we stu mil i dalej, pytając jej, jeśli chcesz zań. Odpowiedziała ochotnie: pójdę. Ale cię ten człowiek zdradzić może, i nie tam cię zaprowadzi, gdzie obiecuje, abo coć złego na drodze uczyni. A ona przedsię mówi: pójdę. Ale trafisz na złego chłopa, który cię w niewoli i w mękach chować będzie; nic to: pójdę. Ale nie wiesz pewnie, jaki jest, chory-li, zdrowy-li, a ona mówi: nic to; pójdę. Ale od matki, od ojca nie żal ci w cudzą stronę, do języka niesłychanego, do ludzi, którymeś nie przywykła? I to nic: pójdę. O dziwna ślepoto! O dziwne obieranie! Matki, która urodziła, wychowała, piersiami karmiła, nadała, odstąpić: a do nieznajomego się w niewolą i nigdy nierozwiązany węzeł udać, i to od niego cierpieć, czegoby własnemu ojcu i matce nie ścierpiała. Wielka to tajemnica, mówi jeden święty [4]). Tak potrzebnie Pan Bóg na to oczy ślepi. Także i na te w rodzeniu boleści, by na nie białegłowy pamiętały, nigdyby za męże nie szły; by się na mężów obyczaje i postępki z niemi rozmyślały. nigdyby w stan się ten nie wdawały.

Obiecuje im też Pan Bóg za te boleści w rodzeniu łaskę i odpłatę, i odpuszczenie grzechów ich. *Zbawiona będzie,* apostół

---

[1]) Isa. 37. [2]) Joan. 16. [3]) Genes. 24. [4]) Chrysost.

mówi [1]: *rodzeniem dziatek, jeśli zostanie przy wierze, i miłości, i poświęceniu, i trzeźwości.* One boleści jej pójdą w słodkie wino, na pokutę i odpuszczenie grzechów, i dostąpienie większej łaski Bożej i zapłaty w niebie, gdy jej dobre serce i nabożeństwo do tego przystąpi.

Czwarta beczka wody jest wychowanie dziatek, trudne bardzo i wielkiej ciężkości pełne. Nim doroście, nim do rozumu przyjdzie, nim się czego nauczy, pracy z niemi dosyć i bojaźni. Trafią się twarde i złe przyrodzenia, którym żadne ćwiczenie i karanie nie pomaga. Z ich grzechów wielkie sromoty i rozpustności, wielkie szkody i utraty następują. Drudzy rodzicom, dobrodziejom swoim, źle myślą i zelżywości wyrządzają, z czego rodzicom niewymowny frasunek roście. Toż się mówi około domowej czeladki, którzy też na gospodarskiej są opiece, i jako drugie dzieci ich: jaki z nimi kłopot? Rzadko na dobrego, wiernego, posłusznego służkę trafisz; szkody, zdrady od nich częste, i drugdy sromotne zachowanie ich domowi zelżywości przynoszą, i pany do zwady i do utrat wielkich przywodzą.

Na to ta jest pociecha, którą się ta beczka wody słodzić ma. Jako jest cześć Boża wielka Kościołowi Chrystusowemu, i Rzeczypospolitej ozdoba wielka, sława i pożytek domów i pomoc, praca ta około wychowania dobrego dziatek. Toć jest pierwszy i ostatni koniec świętego małżeństwa. Na to się przesadzać mają, i wszystkie prace, frasunki, nakłady podejmować, aby w bojaźni i karności Boskiej dziateczki wychowane były [2]; w tem wszystkiej pociechy trudności małżeńskich szukać, i tem sobie kłopoty nagradzać mają, gdy na dziatek swoich dobre obyczaje, i na godność ich patrzeć mogą, i gdy usłyszą o synach swoich [3]: *błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, którycheś pożywał.* Do czego daje się rodzicom osobna w tym sakramencie łaska, i dar do tego Boży; gdy się sami do niego sposobnemi czynią, Pan Bóg im takiego starania o dziatkach pomaga, i w sercach ich za modlitwą i nabożeństwem i staraniem rodziców Ducha świętego wlewa do rozumu i baczenia dobrego. Zwłaszcza gdy widzą dobre przykłady rodziców swoich, i domową cnót świętych szkołę, obraca się w nie serce rodziców ich. Na tem najwięcej należy to wychowanie, aby rodzice sami tacy byli, jakie dzieci chcą mieć; aby karność była, a rozkoszy i rozpusty nie było;

---

[1]) 1. Timoth. 2. [2]) 1. Petr. [3]) Luc. 11.

aby się uczyły z młodu chodzić w zakonie, i w domowej karności, a nie po swej woli; aby nie rosły jako dęby w lesie, w samo tylo ciało, ale i w cnoty; aby się bojaźń Boża w sercu ich szczepiła, i inne się około tego przestrogi zachowały. O których się indziej mówiło, i jeszcze się trafi mówić.

Piąta też beczka wody gorzkiej małżeńskiej są przygody rozmaite, które się najwięcej na tym stanie wieszają. Bywa to, iż żona abo mąż w chorobie i kilanaście lat leży, a z łóżka się nie ruszy. Drugdy mąż kila lat doma nie będzie. Drugdy żona się popsuje i cudzołoztwem dom wszystek gubi; także i mężów występki wielkie żonom frasunki przynoszą. A śmierci dziatek i choroby jako rodzice trapią? Nuż sieroctwa i wdowstwa jako wiele zamieszania przynoszą, a kto wypowie?

Ostatnia jest, niedostatków i potrzeb rozmaitych w domu małżeńskim. Wiele dom potrzebuje, wiele szkody cierpi, często do wielkiego ubóstwa przychodzą, często wszystko tracą, mając tak wiele dzieci i domowych potrzeb na głowie swojej. Nie darmo Najświętsza Panna nad temi się niedostatki małżeńskiemi użaliwszy, do Syna swego mówi: wina nie mają. Częste tam nie masz.

Na te kłopoty daje małżonkom Pan Bóg z mocy tego sakramentu małżeńskiego wielką cierpliwość. Daje i powściągliwość, i ufanie o pomocy i potrzebnej pociesze czasów swoich, Choroby i śmierci na wszystkie stany przypadają, odjąć się im nikt nie może, jedno pokorą a cierpliwością obracać się winniśmy na pokutę i wypłacenie długów i grzechów naszych, na wzbudzenie większej miłości i dziękowania ku Panu Bogu, który nas jako dzieci swoje własne naucza, i karaniem przyćwicza do bojaźni swojej.

Czystości cielesnej i powściągliwości więcej znać potrzeba małżonkom, a niżli wolnym. Bo stan małżeński acz jest lekarstwem na niepowściągliwość dla grzechu uwiarowania, ale takiem, które nie gasi żądzej cielesnej, ale ją w niepowściągliwych bardziej zapala. Dwojako się rany leczą: abo zupełnie, iż blizny żadnej nie znać, ani się odnowienia bać potrzeba, abo nie zupełnie; gdy się rana na jagodzie abo na nosie zleczy: szpetność i blizna zostaje, która się pokrywać płatkiem jakim musi. Rana ta cielesnej żądzej zupełnie się leczy powściągliwością, abo ślubami wiecznej czystości; lecz w małżeństwie leczy się nie zupełnie, a blizna zostająca i szpetność świętem się małżeństwem

pokrywa. By to było skuteczne lekarstwo, żadenby w małżeństwie nie cudzołożył. Lecz stąd roście, iż się drudzy w małżeństwie w same rozkosze wdawają, a do powściągliwości się nie przyuczają, a od rozkoszy dozwolonej prędko chuć przypadnie do zakazanej. Co czynić będziesz w długiej niemocy i niebytności a dalekości towarzysza twego? Izali się do cudzych udasz? izali wiary nie dotrzymasz? Pod utratą zbawienia i nabycia potępienia winieneś powściągliwość i czystość. Przetoż się do niej przyuczać mają wedle apostolskiej nauki [1]) małżonkowie, zwłaszcza gdy czasy nabożne i posty zachodzą. Święci w małżeństwie ludzie rzadko się schodzili, czasy swoje mieli, w brzemieniu się i w poczęciu aż do rodzenia w powściągliwości zachowali, i tak pociech w stanie tym i na dziatkach swoich dostępowali. I nieme bestye uczyć je mogą, które z natury chowają czasy swoje; do nich odsyła pismo święte po naukę [2]), na wielkie zesromocenie nasze, którzy rozum mając przeciw rozumowi czynim.

O niedostatki małżeńskie i sama się przenajświętsza Panna stara, aby je Chrystus, syn jej, Bóg nasz opatrował. Mogą się cieszyć z takiej patronki, której zawżdy syn jej najmilszy dobrą odprawę daje. I tu nie jest tak, jako mniemają niektórzy, aby prośbę jej odrzucić i zawstydzić ją miał, gdy rzekł: co mnie i tobie niewiasto? nie przyszła godzina moja. Bo temi słowy mocno chciał oznajmić szczere bóstwo swoje, w którem nic z nim spólnego Najświętsza Matka nie miała, jako to święci doktorowie wykładają [3]). I przeto mówi: co mnie i tobie niewiasto? nie przyszła godzina moja, Co Panna przeczysta dobrze zrozumiała, iż tego nie rzekł na odrzucenie prośby jej, ale ná oświadczenie i zjawienie bóstwa swego, którem ono pierwsze cudo uczynić miał, nie jako człowiek święty i prorok użyczaną od Boga mocą, ale jako szczery Bóg swoją własną. Nie prośbą ani modlitwą, jako inni, ale wolą i władzą własną swoją odmienić miał wodę na wino.

W bóstwie Panna błogosławiona matką mu nie była, ale w człowieczeństwie. O którem mówi: nie przyszła godzina moja, to jest czas męki i śmierci mej, w której najjaśniej każdy pozna, żem nie tylo Bóg, ale i prawy człowiek i syn twój. Uczynię,

---

[1]) 1. Cor. 7. 1. Petr. 3. [2]) Job 12. [3]) Aug. tra. 8. in Joan. Cyr. Alex. in Joan. 2. cap. 23. Chrysost. hom. 20. in Joan.

o co prosisz; ale nie chcę, aby to ludzie rozumieli, iż to pierwsze cudo czynię kwoli matce jako człowiek, ale jako Bóg, którego bóstwo żadnej matki nie zna. Dla tegoż Najświętsza Panna słowa one rozumiejąc, nic nie zwątpiła, aby uczynić nie miał, o co prosiła, ale do sług rzekła: czyńcie to wszystko, co każe. I wykonał Pan przyczynę jej, i nagrodził niedostatki ubogiego małżeństwa, i wszystko onym pierwszym cudem swoim uwesela, i moc bóstwa swego zjawia, pokazując się prawym Bogiem, w którego wierzyć i z jego ręki wszystkich naszych potrzeb patrzeć mamy.

Niech tylo małżonkowie czynią, o co Najświętsza Panna do sług mówi: cokolwiek wam rozkaże syn mój, to czyńcie; tedy wszystkie niedostatki i potrzeby ich opatrzone hojnie będą. Niech spólną a zupełną miłość i wiarę sobie zachowują. Niech we dwu cielech jedna dusza mieszka. Żaden ciałem swojem, mówi apostół [1]), nie gardzi, ale je karmi i odziewa; tak mąż żonę niechaj miłuje jako ciało swoje, a żona niech czci męża swego jako głowę swoję [2]), panem go swym na wzór Sary zowiąc.

Lać tę wodę, jako rozkazał Chrystus: to jest robić, pracować, obmyślać, biegać, nie lenić się mamy. Lecz pracej naszej nie dufać, a za wodę ją mieć winniśmy, a do Chrystusa się uciekać, i do przeświętej Matki jego, aby on pracom naszym błogosławił, a wodę roboty naszej w wino słodkości pociech swoich obrócił.

Błogosław Panie ustawie twojej, jakoś na początku uczynił, nie tylo, aby z tego stanu Kościół twój liczbą, ale też i cnotą a pobożnością się rozmnażał. Aby nie tylo ziemia, ale niebo się z niego napełniało. Z tego lasu i drzewa buduje się święty Kościół twój: niechże nie zgniłe ani krzywe, ale zdrowe i proste drzewo rodzi. Wiele nam, i chwale twej, i rzeczypospolitej na tym stanie należy. Dodawaj im Ducha twego świętego, aby się w nim ludzie poświącali, i tobie i potrzebie Kościoła twego i rzeczypospolitej dobre dziatki wychowali. Daj im wielką na ćwiczenie ich mądrość, na nędze ich cierpliwość, a niedostatki ich hojną im ręką twoją napełniaj. Tyś się Chryste pod płaszczem tego stanu bez męża z matki urodził; ty potrzebom ich rozumiesz lepiej niż oni sami; ty trudności i ciężary ich winem pociech twoich osłodzić sam umiesz i możesz. Gdy się przez Matkę twoję do ciebie ucieką, i w trudnościach swoich zawołają: wina nie mamy:

---

[1]) Ephes. 5. [2]) 1. Petr. 3.

otwórz im bogatą piwnicę twoję, a każ czerpać z nieprzebranej łaski twojej. aby nędze i kłopoty swoje potrzebnem i doczesnem uweseleniem twojem, przeplatać mogli. A potem z nami wszystkimi na ono wino wesela wiecznego u stołu twego osadzeni zostali na wieki. Amen.

Na trzecią niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Matheusza św. w VIII.

W on czas, gdy zstąpił Pan Jezus z góry, szło za nim wiele ludzi. A oto trędowaty przyszedłszy pokłonił się mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. I ściągnąwszy Pan Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyścion. I był zaraem oczyścion trąd jego. I rzekł mu Pan Jezus: patrz, abyś nikomu tego nie powiadał. ale idź, ukaż się kapłanowi, i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kapharnaum, przyszedł do niego rotmistrz, prosząc go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i srodze utrapiony. I rzekł mu Pan Jezus: ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiedając rotmistrz rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod pokrycie moje, ale tylko rzeknij słowem, a będzie uzdrowion sługa mój; bociem i ja jest człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze, i mówię temu: idź, a idzie, a drugiemu: chodź, a przychodzi, a słudze mojemu: czyń to, a czyni. A usłyszawszy to Pan Jezus dziwował się i rzekł tym, którzy szli za nim: zaprawdę wam powiadam, nie nalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu; a powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie, i usiędą z Abrahamem i Izaakiem i Jakóbem w królestwie niebieskiem, a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Pan Jezus rotmistrzowi: idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I ozdrowiał sługa tejże godziny.

Patrzym w tej świętej ewangeliej, jako Pan dobry miłościwą dał dwiema żebrakom odprawę. Jednemu w swojej własnej, drugiemu w cudzej (sługi jego) potrzebie. Jednego dotykaniem ręki swej, drugiego słowem; jednego obecnego, drugiego niebytnego uzdrowił. Z obudwu są piękne przykłady wielkich cnót i nauka, a postępek Pana naszego około nich da nam z daru Ducha świętego dobre obroki i duszom naszym pociechy. Pocznijmy od tego trędowatego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O trędowatym, o modlitwie jego, i odesłaniu do kapłanów.

Pokłon cielesny tego trędowatego, którym serdeczne swoje ku Panu nabożeństwo i wiarę pokazował, nie jest, jako ci mistrzowie nazywają, gdy ciałem Panu Bogu upadamy i przyklękamy, zabobonem i hipokryzyą: ale powinną służbą. Bo do czci Boskiej, iżeśmy ludzie z dusze i z ciała spojeni, oboje się złożyć ma. Co się sercem z prawdy czyni, to musi na ciało wynikać, jako sam Pan rzekł [1]): *iż usta to mówią, czego w sercu pełno.* Aniołowie samym duchem Panu Bogu cześć czynią, bo ciał nie mają: ale ludzie i duchem i ciałem. Żaden święty nigdy inaczej nie czynił, i Zbawiciel nasz na pokłonie i modlitwie Boskiej upadał i przyklękał [2]). I niepodobno inaczej, kto z serca co czyni, aby na ciele z wierzchu znaków pokazać na wyznanie nie miał. To bardzo podobno, iż tam w sercu pusto, gdzie nic na wierzchu nie masz. Iż korzeń suchy, gdzie się liście i owoce na drzewie nie pokazują.

Modlitwa tego trędowatego ma wiarę o wszechmocności, a nadzieję o dobroci Pana naszego. Wiem, prawi, iż możesz mię oczyścić: ale nie wiem, jeśli chcesz, jedno proszę, użyj ze mną dobroci swej zwykłej ku wszystkim, którzy cię wzywają. Bom nie słyszał, abyś kogo nie pocieszył, który się do ciebie uciekł. Bez wiary takiej o Boskiej wszechmocności przystąpić do Pana Boga nie możem [3]), i żadna modlitwa bez niej dobra nie jest. I przetoż Pan Jezus sam upomina [4]), abyśmy na modlitwie wierzyli mocno, iż to być może, o co prosim, a iż Panu Bogu nic nie trudno. Bo drugdy wielkie pokusy, w nagłych zwłaszcza a ciężkich przygodach, tę nam wiarę wydzierają. Aż i Mojżesza była trochę naruszyła taka wojna, gdy o wywiedzieniu wody z kamienia, które Pan Bóg obiecował, wątpić począł [5]). Abraham się zbić z niej nie dał żadnemu niepodobieństwu około starości swej i Sary, żony swojej, i około ofiarowania syna. *Nie osłabiał w wierze,* mówi apostół [6]), *ale dał chwałę Bogu, zupełnie wiedząc, iż co Bóg obiecuje, to mocen jest i uczynić.*

A nie tylko o wszechmocności jego wiarę, ale i o dobroci ufanie mieć potrzeba, iż każdego wysłucha, kto go wiernie chwali

---

[1]) Matth. 12. [2]) Luc. 22. [3]) Hebr. 11. [4]) Marc. 11. [5]) Exod. 17. [6]) Rom. 4.

i prosi. Jako apostół mówi [1]): *wierzyć musi ten, co do Boga przystępuje, iż jest, a iż tym dobrze płaci, którzy go szukają.*

Lecz to do wiary nie idzie, iż go ja Piotr, ja Paweł, abo taki trędowaty wzywam, iż pewnie to dla mnie uczyni, o co go proszę. Na to nie masz wiary, ani pewnej wiadomości, którą ci ludzie w wierze zamykają. Bo wiara jest o tych rzeczach, które nigdy inaksze nie są, ani się odmienić mogą. Wiara żadnéj omyłki mieć nie może. Boby nie była wiara, by co fałszywego i niepewnego wierzyła. A to nie jest pewna, aby Pan Bóg dla mnie wszystko uczynić miał, co ja chcę. Pewnie się na tem omylić mogę. Bo acz Pan rzekł [2]): *o co prosić będziecie, będzie wam dano, jedno wierzcie, iż weźmiecie,* ale też rzeczono [3]): *nie wiecie, o co prosicie.* I święty Jakób mówi [4]): *prosicie, a nie bierzecie, bo źle prosicie.* To niepewna, jeśli ja dobrze proszę, jeślim się dobrze do tego sposobił, aby Pan Bóg dla mnie co czynić miał. Przetoż z tym trędowatym musim mówić: jeśli chcesz zleczyć mię, i dać mi możesz, o co proszę: wierzę, że możesz; wierzę, iż dajesz każdemu, kto cię dobrze prosi, a łaskę twoję ma. Ale ja nie wiem, jeśli dobrze proszę a łaskę twoję mam, bom świadom złości i niegodności moich. Jednak nadzieję mam wielką, iż mi grzechy odpuścisz, a uczynisz upodobanie twoje ze mną. Na wolą się my jego w pokorze spuszczamy, pod nogi jego pomiatamy prośby nasze. Jako to i sam Pan czynił, gdy na modlitwie mówił [5]): *oddal ten kielich odemnie, ale niech to nie będzie, co ja chcę, jedno, co ty Ojcze chcesz.* Żaden święty tej pewności nigdy nie miał, okrom objawienia osobnego, o której ci nowi mistrzowie mówią: *jedno wierz, żeś zbawion, tedyś już pewnie zbawion.* Bardzoby to łacna i krótka droga do zbawienia. Wierzę ja, iż Bóg dobry, ale tym, którzy są prostego serca, jako psalm mówi [6]). A ja żebym taki był, jako mam pewnie wiedzieć? Nie może-li mi odmówić Pan Bóg, ani mi rzec może, jako swoim apostołom [7]): *nie wiecie, o co prosicie?* Ani mi rzec może, jako jest u proroka [8]): *przybliżają się do mnie, jakoby ludzie sprawiedliwość czyniący: czemuśmy pościli, a nie wejrzałeś? bowiem w posty wasze najduje się wola wasza.* Ani mi może rzec [9]): *zmiłuję się, nad kim chcę, i miłościw będę, nad kim mi się podoba?* O sprosna pycho! nie tylo wiary nie masz, aleć i na rozumie schodzi. Pana Boga w nie-

---

[1]) Hebr. 11. [2]) Mar. 11. [3]) Matth. 20. [4]) Jacob. 4. [5]) Luc. 22. [6]) Psal. 71. [7]) Jacob 4. [8]) Isa. 58. [9]) Rom. 8.

woli chcą mieć, aby miał uczynić co, oni chcą; o sobie tak hardo i wysoko trzymają, iż bez wszelakiego sądu godni są łaski Bożej, i mają to wszystko, co ci mają które Pan Bóg miłuje i dla nich czyni. By kropia prawej wiary, która z pokorą idzie, w nich była, rzekliby z Piotrem świętym [1]): *idź Panie odemnie, bom człowiek grzeszny jest.* I z tym dzisiejszem setnikiem [2]): *nie czułem się godnym Panie, abym ci się sam ukazał, przetom tych twoich przyjaciół o przyczynę prosił.* Gubią ci ludzie bojaźń Bożą, iż się na sądy jego nie oglądają, i z Niniwczyki nie mówią [3]): *kto wie, jeśli się Pan Bóg obróci i odpuści?* Wiedzą, co Pan Bóg myśli, i głębokości rady jego ścigają; wiedzą, co jest w księgach Bożych, siedmią pieczęciami zamknionych [4]), i wiedzą, że tam są napisani; wiedzą, co o nich postanowił Pan Bóg w tajemnej radzie swojej. O nadęta ślepoto, daj ci Boże rozum! Nadzieją się my w tej mierze wspieramy, nie wiarą, około pojedynkowych osób naszych, a w pokorze mówim: nigdym tego nie godzien, abyś miał co Panie czynić dla mnie; ale iżeś dobry, tracić o dobroci twej nadzieje nie mogę. Chciej mi pomódz, skłoń serce twoje i miłosierdzie do mnie.

Na taką wiarę, pokorę i nadzieję tego trędowatego wejrzał Zbawiciel Jezus, i zaraz go zleczył. Lecz mu na wypełnienie zakonu, i na uczczenie urzędu kapłańskiego, i na dziękowanie Panu Bogu, ukazać się kapłanom i ofiarować rozkazał. Mówmy co trochę o kapłaństwie i ofierze nowego naszego zakonu, na utwierdzenie nauki katolickiej około tego, i na odegnanie fałszów heretyckich. A zwłaszcza, iż Augustyn święty, mówiąc o tym trędowatym [5]), pyta, czemu Pan Jezus do ofiar Mojżeszowych odesłał? I sam odpowiada: bo jeszcze nie ustawił był Jezus Ofiary świętej świętych, która jest ciało jego.

Co wżdy jest, iż nam ci ludzie w Kościele nowego zakonu kapłaństwa i ofiary nie przyznawają, i owszem wszystką siłą i złemi fałszywemi słowy ją psują? To co właśnie ofiarą zowiem, nie ściąga się, jedno na zwierzchny i widomy upominek abo dar, który dajem Panu Bogu na świadectwo wnętrznego nabożeństwa, wiary i poddaństwa naszego ku Panu Bogu. Przetoż sama wnętrzna ofiara, jako skruszone serce, i pokora, i sprawiedliwość i inne cnoty, nie są właśnie ofiarą taką, którą ludzie a nie anio-

---

[1]) Luc. 4. [2]) Luc. 7. [3]) Joan. 3. [4]) Apoc. 5. [5]) August. lib. quaest. evang. q. 3.

łowie Pana Boga jawnie chwalą, i przed wszystkim światem panowanie i władzą jego wyznawają. W ofierze własnej złącza się wnętrzne i duszne nabożeństwo z cielesnem i zwierzchownem, jako Augustyn św. mówi: iż zwierzchnia ofiara świadectwem jest wnętrznej.

Bez takiej ofiary i takiego kapłaństwa a służby Bożej świat nigdy nie był. Kto jedno Pana Boga znał, abo kto kogo za Boga miał, zawżdy mu taką cześć z ofiary czynił; źli i dobrzy, fałszywego abo prawdziwego Boga, nigdy bez ofiary nie czcili. Tak w zakonie przyrodzonym, jako i pisanym, i z naturą a z rozumem zaraz taka się służba Boska urodziła. Abel i Kaim, nauczeni od ojca Jadama, tak Bogu służą. Noe i Abraham i Melchisedech, aż wszyscy do Mojżesza [1]), a od Mojżesza aż do Chrystusa, nigdy ofiarą chwalić Boga nie przestano; u żydów, u pogan, u barbarów, i najdalszych Indyanów, zawżdy i po wszystkie wieki ofiara była. I stąd bez pochyby prawda ta wynika, iż to jest prawo Boże przyrodzone, Bogu taką ofiarę czynić, które prawo Bóg na sercach ludzkich napisał, które u wszystkich narodów, złych i dobrych, zwyczajne było, które nigdy u ludzi nie ustało ani mogło ustać, którego żadne lata i błędy wygładzić nie mogły. Bo gdyby to z złej skażonej natury pochodziło: nie trwałoby u wszystkich, ani u dobrych i pobożnych jednego prawego Boga chwalców. A jako to prawo: *nie zabijaj bliźniego*, *nie cudzołóż*, *czcij i chwal Boga*, trwa u wszystkich ludzi, i odmienić się nie może: tak i to: *ofiaruj Bogu*, *od którego wszystko masz*, trwa i trwać musi, póki rozum ludzki i ludzie trwają.

A co więcej, zgubiwszy ofiarę, do której się wszyscy jawnie służyć Bogu schodzą, zgubi się kapłan, i zatem zgubi się i zakon, i nauka, i wiara, i religia każda. Bo związane są te trzy rzeczy, i jedna bez drugiej, jako mówi apostół [2]), trwać nie może: ofiara, kapłan, i zakon. Ofiara bez kapłana być nie może. Bo nie wszystkim wolno taką jawną od wszystkich ofiarę Bogu oddawać, jedno personom na to urzędownie wysadzonym i od Boga powołanym, wedle apostoła, który mówi [3]): *iż tej czci kapłańskiej nikt sobie nie bierze, jedno powołany od Boga, jako Aaron.* Przeto i króle od niej Pan Bóg cudami odpychał, gdy ją czynić chcieli [4]). Także i zakon bez kapłana być nie może. Bo kapłan od Boga naucza, i o wolej jego i zakonie oznajmia, i prze-

[1]) Gen. [2]) Hebr. 7. [3]) Hebr. 5. [4]) 2. Par. 26.

toż apostół mówi [1]): *gdy się przenosi kapłaństwo, i zakon się też przenieść musi.* Bo zakon i nauka o Bogu z kapłanem idzie. I stąd każdy obaczy, iż bez ofiary i kapłana zostawać, jést bez zakonu, a potem i bez Boga zostać.

I stąd się uskarża Heliasz [2]), iż odszczepieńcy oni w Samaryej popsowawszy ołtarze, i pozabijawszy kapłany, Boga też zgubili i opuścili, i religią a zakon Boży porzucili. Tak to troje zawżdy z sobą chodzi: ołtarz z ofiarą, kapłan z religią abo zakonem Bożym. I Azaryasz prorok mówi [3]): *przeminie dni wiele w Izraelu bez Boga prawdziwego, bez kapłana, bez doktora i zakonu.* Widzisz, jako to złączył: gdzie kapłana i ofiary, doktora i służby Bożej widomej nie masz, tam zakon ginie, i Boga tam nie znają. I kto chce, jako Antychryst będzie chciał, jako i teraz przesłańcy jego chcą, aby ludzie Boga nie znali, abo zapomnieli: ten ofiarę i kapłany pogubi i wykorzeni, wedle Danielowego proroctwa [4]).

A nadto nie miawszy ofiary, nie mamy własnej czci Bożej, i własnego tytułu jego, którymby Pana Boga tak uczcić, żeby się tej czci na żadne stworzenie kłaść, i czynić ją nie godziło. Pokłony, upadania, prośby, dary, częstowania, i co się jedno czci, służby i pokory wymyślić może, kłaść się na pany świeckie i anioły i święte może. Lecz ofiarować żadnemu się stworzeniu nie godzi, jedno samemu Bogu prawemu, abo temu, kogo kto choć fałszywie za Boga miał, jako pismo mówi [5]): *zabit będzie, kto nie samemu Panu ofiaruje.* Oni hardzi a głupi cesarze i monarchowie, gdy się za bogi mieć chcieli, ofiarować sobie kazali, wiedząc iż to jest własny tytuł Boży, który żadnemu innemu stworzeniu nie służy. A jako się królowie gniewają, gdy im ich własnego tytułu, który jest majestatowy, nie dają: tak Pan Bóg słusznie się gniewa, gdy swej własnej czci od ludzi nie ma; i kto mu inakszą a nie własną czyni, tem go samem łży. Jako gdy królowi tytuł szlachecki dają, jego własny opuściwszy, despekt mu miasto poczciwości czyni, gdy mu napisze: szlachetnemu panu.

Trzyby tedy wielkie szkody nas potkały, gdybyśmy ofiary właśnie nazwanej, to jest zwierzchniej z protestacyą wnętrznej nie mieli. Nie bylibyśmy ludźmi rozumnemi, ale od natury ludzkiej, na której to prawo do ofiary napisane jest, oddalonemi. Bogabyśmy i zakon jego zgubili. I własnej czci jego, od wszyst-

---

[1]) Hebr. 7. [2]) 3. Reg. 19. [3]) 2. Par. 15. [4]) Dan. 12. [5]) Exod. 22.

kiego stworzenia oddzielonej, nie mielibyśmy, a miasto czci zelżywośćbyśmy jemu czynili.

Nie zepsował Chrystus tego, co z przyrodzonego prawa Bóg w starym zakonie postawił: nie zepsował sakramentów, ale je na lepsze odmienił; nie zepsował przykazań. do obyczajów służących, ale je doskonalsze uczynił [1]): jakoż miał ofiarę zepsować? Tenże Bóg w starym zakonie i nowym, taż służba jego [2]). Lepszaby daleko służba Boża była w starym zakonie, niżli w nowym, gdybyśmy ofiary, to jest czci własnej, samemu Bogu służącej, nie mieli

Takeśmy ludźmi jako i oni: potrzeba nam nie tylko anielskiej duchownej, ale i ludzkiej cielesnej widomej służby Bożej. Jako starym potrzeba było ofiarę przyszłego Chrystusa, na którą nie patrzyli, przez one zwierzchnie ofiary wspominać, tak i nam przeszłą, która się już raz za nas stała, a której w oczach nie mamy, onę krzyżową krwawą ofiarę przez tę pod osobami chleba i wina potrzeba w świętej pamięci nosić, i jej pożytków i skutków zażywać. Jako onym starym pod Mojżeszem potrzeba było Boga ofiarą ubłagać; tęż i my potrzebę mamy, abyśmy mieli co Panu Bogu za nasze grzechy darować, i ofiarować co takiego, coby u nas było najdroższego, a Panu Bogu najmilszego. I nie mamy nad ciało i krew Pańską nic takiego. Jako onym potrzeba było Panu Bogu poddaństwo oddawać, i za dobrodziejstwa dziękować, i potrzeby swoje sobie jednać, co wszystko przez ofiary czynili: tak i na nas też są potrzeby, iż mieć ofiarę musim. Która insza nie jest, jedno ciało i krew Pana Chrystusowa, jako święty Augustyn, i inni, co jedno ich Kościół ma, święci doktorowie i wszystka starożytność wyświadcza Do tej ofiary nowego zakonu bardzo doskonałej, a już nie do onej Mojżeszowej słabej, która grzechu żadnego zgładzić nie mogła, odsyła nas Pan Jezus, gdy za jego najwyższe ono na krzyżu dane dobrodziejstwo, i za inne wszystkie dziękować, i nań i jego ku nam miłość wspominać, i Pana Boga sobie ubłagać chcemy.

Odsyła też nas do kapłanów zakonu swego nowego, nie iżby trądy grzechów naszych oglądali [3]), ale aby je imieniem i mocą jego, którą im dał, odpuszczali. O czem się i o tej ofierze w innych kazaniach szersze wywody i nauki dają.

---

[1]) August. epist. 118. [2]) Matth. 5. [3]) Joan. 20.

Zakazał też temu trędowatemu Pan Jezus, aby nań nikomu nie powiadał, iż go on zleczył: które rozkazanie przestąpić się jemu godziło. Z strony swej Pan Chrystus na przykład nam kazał milczeć o sobie. Bo ten, co dobrze komu czyni, nie ma u ludzi sławy za to pragnąć, jedno u samego Pana Boga. Bo wiele jest w tej mierze próżności między ludźmi, którzy, gdy co dobrego uczynią, sławy u ludzi pragną [1]), a tem zapłatę u Pana Boga sobie tracą. Bo nie dla niego czynią, ale dla ludzi. I o takich Pan mówi: *już wzięli u ludzi zapłatę swoję*. A co za zapłatę? Wiatr, dym i próżność. Bo jeden chwali, a dziesięć ganią; zaś ten co chwali, jutro gani. A by dobrze zawżdy chwalił, tedy z tego pożytku żadnego statecznego i trwającego nie masz. Apostół mówi [2]): *bym się ludziom podobał, sługąbym Bożym nie był*. I psalm mówi [3]): *iż Pan Bóg rozprasza kości tych, którzy się ludziom podobają, a o Boga i sławę u niego nie dbają*. Rzekł jeden doktor [4]): lepiej nic nie czynić, niżli dla samych ludzi czynić. Bo dwie szkodzie ma, kto dla ludzi samych czyni: jednę, iż pieniądze abo cokolwiek takiego utraci; drugą, iż u Pana Boga zapłaty nie najdzie; a kto nie czyni, jednę tylo u Pana Boga szkodę ma, a przy pieniądzach się wżdy zostanie. Bardzo jest pożyteczno każdą rzecz, którą ludziom abo dla ludzi czynim, obracać do Pana Boga, i to dla niego i dla rozkazania jego świętego czynić. Bo jeśli u ludzi nagrodę utracim, u Pana Boga ją najdziem. Przetoż i sług Apostół naucza [5]), aby panom służyli jako Chrystusowi. Bo jeśli pan nie nagrodzi, Chrystus nie zapomni.

Pan Jezus tedy na przykład nasz żadnej po dobrych swoich uczynkach u ludzi sławy, odpłaty nie pragnął, i z strony swej sławić się zakazował. Lecz ci, co dobrodziejstwa jego używali, winni byli Pańskie dary i dziwy sławić. Mówi anioł do Tobiasza [6]): *królewskie tajemnice dobrze kryć, ale Boskie sprawy objawiać i wyznawać, poczesno jest*. Jako psalm mówi [7]): *od rodzaju do rodzaju naród i naród niech sławią sprawy twoje, Panie, i moc twoję niech opowiadają; o wielmożności chwały twojej niechaj mówią, i dziwy twoje niech sławią*.

Tak ten trędowaty uczynił, jako św. Marek dołożył [8]), iż odszedłszy od Pana, począł dobrodziejstwo jego rozsławiać i rozgłaszać. Co bardzo słusznie uczynił.

---

[1]) Matth. 6. [2]) Galat. 1. [3]) Psal. 52. [4]) Chrysost. homil. 13. ope. imperf. in Matth. [5]) Colos. 3. [6]) Tob. 14. [7]) Psal. 144. [8]) Marc. 1.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O setniku.

Wychwala Pan wiarę tego setnika, i przyrównając ją do Izraelczyków, większą w nim najduje, a takiej między swemi, którzy o nim pisma prorockie wiedzieli, nie najduje.

Kto go nauczył tak o Chrystusowem bóstwie wierzyć, iż on jest wszystkiego najwyższym Panem, i rozkazować może, nie tylo ludziom ale i niemocom, a iż się wszystko stać musi, co on każe? Jako ja słucham, powiada, hetmana, a mnie słuchają moi żołnierze i słudzy: tak ciebie, jako króla i hetmana wszystkiego świata i wszystkiego stworzenia, i wszystkich przygód i niemocy ludzkich, każda rzecz słuchać musi, rozumna i nierozumna. Wielkie wyznanie bóstwa Chrystusowego Wielkie pohańbienie dzisiejszych nowochrzczeńców i Aryanów. *Nie potrzeba*, prawi, *tobie do sługi mego chorego chodzić*; *tyś wszędzie jest, i tam jesteś, gdzie mój sługa leży.* Bo Bóg wszędzie jest, i moc jego i obecność jego żadnem się miejscem i dalekością nie zamyka ani króci. Jako hetmanowi na wojnie nie potrzeba miecza dobywać, ani w bitwę wchodzić; rozkazuje rotom i rotmistrzom: tam stójcie, tu uderzcie, te tam rozgromcie: tak ty wszystko słowem twojem i rozkazaniem sprawujesz i rządzisz. Bo słowo twoje dzielne jest; co panowie świetcy przez ludzie i wojska i urzędniki czynią, to ty słowem swem i rozkazaniem odprawujesz. Rzeknij słowem, a wnet niemoc i choroba od mego sługi uciecze, wnet się mu zdrowie wróci. Słowo twoje dzielne, mocne, i nad miecz z obu stron ostrzejsze, i nad wszystkie ptaki i anioły prędsze. O wielkości takiej wiary, gdzieś się u tego poganina wzięła!

Na tej wierze, jako na fundamencie, piękne budowanie cnót wielkich ten setnik postawił. Naprzód miał życzliwość wielką ku tym, którzy jednego Boga chwalili; miłował lud on izraelski, który się bogi pogańskiemi obcemi brzydził. Mówią o nim starszy żydowscy do Chrystusa [1]): *miłuje naród nasz: słuszna rzecz, abyś to dla niego uczynił.* Nie mała dobroć jest, dobre i chwalce Boże miłować, i w nich się kochać. Chociaśmy sami źli, przedsię w dobrych się kochajmy. Bo ono kochanie dobre serce nasze pokazuje, żebyśmy radzi tacy byli, i Pan Bóg za ich miłowaniem przywieść nas do tego może. Lecz jest ostatnia i opłakana złość

---

[1]) Luc. 7.

tych, którzy i sami źli, i dobrych nie radzi widzą, i one prześladują. Jako oni, o których Mądrość mówi, iż o dobrym tak mówili [1]): *i patrzyć nań ciężko nam jest, bo nie tak żyje jako drudzy.*

Miał na tej wierze i szczodrobliwość na rzeczy Boskie: zbudował kościół żydom onym, pracę i wysługę żołdu swego na dom Boży obracając, a z majętności swojej chwałę Bożą rozmnażając [2]). Drudzy pieniądze na zbytki, na próżności, na utraty niepotrzebne wydają: a ten Bogu bogaty, i jego czci swym dostatkiem służy. Chwalebna rzecz jest kościoły Panu Bogu chrześcijańskiemu budować, i w nich fundować służbę Bożą, *lepiej*, (mówi jeden doktor [3]), *niżli szpitale dla ciał i zdrowia ubogich, bo w kościołach szpital jest dusz ludzkich: w nich się znać Pana Boga nauczają, w nich leczą sakramenty świętemi dusze swoje, w nich zbawienia wiecznego dostają.* Co czynią dzisiejszy żołnierze naszy niektórzy, co pustoszą kościoły, co i domy Boże łupią, i wiele się świętokradźstwa dopuszczają. Źle się każdemu płaciło, który się na Bogu oddane rzeczy miece. I poganie o swoich bogach to trzymali: iż żaden od nich pomsty nie uszedł, który im to, co im było oddano, odbierał. I w piśmie św. król Baltazar tejże nocy żywot i królestwo stracił [4]), której Bogu poświęconego złota i śrebra na biesiedzie swojej używał. A tego nie brał, ani na swój pożytek obracać chciał: tylo że go nie uczcił takiem miejscem i takiem używaniem. A cóż się tym stanie, którzy kościoły Boże złupili, i dobra Bogu oddane na swoje pożytki obrócili?

Budował na tej wierze ten setnik i pokorę wielką, i uniżenie swoje ku Panu Jezusowi. Nie śmiał sam do niego iść, a sam przez się prosić o zdrowie sługi swego: ale starszych żydowskich o przyczynę używał, aby szli, i Pana jego imieniem prosili [5]). I mówi sam o sobie, gdy Pan proszony iść do domu jego zaraz chciał: *nie miałem się za tak dostojnego, abym sam do ciebie przystąpić śmiał*, alem do ciebie posłał tych, na któreś ty łaskaw, jako starsze ludu twego, ludzie duchowne i święte. Z pokory nam wielkiej przychodzi wzywanie świętych o przyczynę do Pana Jezusa, iż o sobie rozumiemy, żeśmy ukazać się przed oczy jego niegodni, a iż święci Boży są u niego zasłużeni jako przyjaciele jego; do nich przybiegamy, aby z nami i w potrzebach naszych nie do innego, ale do jedynego pośrzednika naszego Pana Chry-

---

[1]) Sap. 2. [2]) Luc. 7. [3]) Chrysost. [4]) Dan. [5]) Luc. 7.

stusa przystąpili, i u niego i przezeń u Ojca wszystko nam jednali. A iż z ciała wychodzący i już z Chrystusem królujący daleko są milszy Panu Bogu, i większy do niego przystęp mają: więcej uwielbionym na duszy dufamy, niżli tym na ziemi jeszcze pozostałym, o których nic pewnego nie wiemy, jeśli w łasce Bożej są, a jeśli modlitwy ich Pan Bóg przyjmuje.

Tej pokory takiej nie gani jedno hardy, co o sobie więcej rozumie niżli o świętych Bożych, iż ich nie potrzebuje, iż sam u Chrystusa sobie zjedna co chce, iż on bliższy Chrystusa niżli oni apostołowie, męczennicy, i inni, którzy już z nim w chwale jego królują. Nie chcemy takiej pychy, wolemy z pokornym setnikiem tym, którego Pan chwali, przestawać. I nie gani mu tego Pan, ani mówi: mogłeś sam do mnie, ja każdego przyjmuję: ale się dziwuje takiej wierze jego, która go tak pokornym, uważając wspaniałość i straszliwe bóstwo jego, czyniła.

Z tejże pokory mówi: *nie godzienem, abyś w dom mój przychodził.* Na takiegom gościa nie gotów, uczcić cię, Pana mego, nie mam czem Zelżysz się tak podłą gospodą sługi twego. Dosyć łaski mam, iż rozkażesz słudze memu, aby wstał a zdrów został, co sprawić bez obecności persony swej możesz, gdyż bóstwo twoje wszędy jest, i słowo a rozkazanie twoje wszędzie przeniknie. i sprawi Boską wolą twoję, jedno chciej.

Miał na tej wierze i posłuszeństwo ku starszym, które jest Panu Bogu miłe, i w wiernych owoc jest pokory ich. *Podległem,* powiada, *i ja mocy i zwierzchności; czynię, co mi każą, i sługa także mój czyni, co rozkażę.* Wielka a potrzebna do wszystkiego rządu cnota, posłuszeństwo. Jako w wojszcze bez niego żadnego się powodzenia i zwycięztwa nie spodziewają, tak w kościelnym i rzeczypospolitej rządzie nic dobrego być bez posłuszeństwa i poddaności nie może; i świat stаćby nie mógł, a obalićby się musiał. Brzydka u Boga i u ludzi pycha wszystko psuje, i nieposłuszeństwo a swawolność przeklęta królestwa obala, gdy ludzie wolnością grzechy i złości swoje pokrywają. A jakim się kto starszemu swemu stawi, tak mu się też inszy i podlegli jego postawią. Ty króla nie słuchasz, ciebie też żona i syn, i czeladka twoja słuchać nie będzie: tem Pan Bóg pokarze hardość twoję. Lepiej iż tak mówisz z tym setnikiem: ja słucham, i mnie też słuchają, niżli tak: ja nie słucham nikogoż, a mnie też nie słucha nikt, i tak wszyscy w nierządzie i pomieszaniu zginiem. Jako

o onych rzeczono [1]): *onego czasu nie było króla w Izraelu, ale czynił każdy co chciał.* Jako nam bydło jest posłuszne, tak my Panu Bogu i urzędnikom jego, którzy się bogami zowią [2]), posłuszni być mamy, a żaden się na taką i w takiej wolności nie urodził, aby Pana Boga, króla, urzędów i praw słuchać nie miał, a w ich posłuszeństwie nie zostawał. Wolnym być od grzechu, od czarta, od niesprawiedliwości, od niewolej tureckiej i tyranów, to prawa wolność: a niewolnikiem być u djabła, i u grzechów, i u swej wolej i żądzy nieporządnych, to prawa niewola piekielna.

Nakoniec piękny i bardzo na tej jego wierze owoc urosł, miłość ku domownikom i czeladce swojej. Tak się pilno o zdrowie sługi swego stara, jakoby synem jego miał być. Gospodarze dobrego sługę mając, mieć go mają za syna i córkę, którzy się na jego opiekę spuszczają, i czas i siłę swoję na jego posługach trawią. *Sługa wierny,* mówi Mędrzec [3]), *niech ci będzie jako zdrowie twoje, obchodź się z nim jako z bratem.* Onego Naamana, hetmana króla syryjskiego, słudzy zowią ojcem [4]): bo jego ojcowskie o sobie obmyślanie i miłość znali. Dla dobrego sługi Pan Bóg szczęści gospodarstwo: jako Labanowi dla Jakóba, i Phutyfarowi dla Jozepha, wszystkie komory i obory napełnił [5]). Przetoż pismo mówi [6]): *sługa rozumny niech ci będzie miły jako duszå twoja; nie oszukawaj go w wolności, nie dopuść mu ubogim być.* Są drudzy tak okrutni panowie: służby chcą, a zapłaty nie dają; zdrowia na posługi używają, a w niemocy z domu wyrzucają. Przeto je też wyrzuci Pan Bóg, i pokarze okrutność ich i niesprawiedliwość. Apostół upomina [7]): *aby pomnieli panowie, iż też nad sobą Pana w niebie mają;* aby sługi miłowali jako braty i uczestniki duchowieństwa chrześcijańskiego, aby im gniewy i przegróżki odpuszczali.

Słudzy też powinni zalecać się panom wiernością, pilnością, życzliwością, aby miłość sobie powolnością swoją u nich jednali, a tak panom swoim mili byli, jako temu setnikowi miły był ten sługa jego. Każe apostół służyć jako samemu Panu Bogu [8]), który to widzi, czego pan nie dojrzy, który to zapłacić umie, czego pan nie nagrodzi. Jako Jozephowi uczynił. Pan mu za wierne posługi jego zapłacił potwarzą i więzieniem długiem bar-

[1]) Judic. 21. [2]) Psal. 81. [3]) Eccl. 33. [4]) 4. Reg. 5. [5]) Genes. 30. Genes. 30. Genes. 39. [6]) Eccl. 7. [7]) Ephes. 6. Colos. 4. [8]) Ephes. 6.

dzo [1]), dla złości żony swej, której poznać nie umiał: a Pan Bóg za służby jego uczynił go panem wszystkiego Egiptu, i sprawcą wszystkiego królestwa Pharaonowego.

Powtarzajmy sobie często te miłe dwie modlitwie, gdy serca nasze do Pana Boga obracamy. Jeśli chcesz dać mi to a to, Panie, możesz: wybawić mię, oczyścić mię, nadać, wspomódz, możesz. Jedno niech przedsię wola twoja się dzieje. Lepsze u mnie ma być upodobanie twoje, niżli wszystkie potrzeby i pociechy moje, i na koniec nad zbawienie moje przekładam je. Lepiej mi w największej nędzy zostać, niżli twej wolej nie uczcić, która pierwsza i ważniejsza być ma niżli wszystkie potrzeby moje. Z Dawidem mówić [2]): acz mi ciężko, iż mię syn mój z królestwa wybił, jednak jeśli ty rzeczesz: *nie podobasz mi się: otom gotów, czyń to, co jest lepszego u ciebie.* I z Helim rzeknę [3]): acz to ciężko, czemeś mi Panie pogroził, taką utratą domu mego: *jednak Pan jesteś, czyń, co jest lepszego w oczach twoich.* Niech ja ginę, byle się twojej Pańskiej wolej dosyć działo; upadam pod nogi twoje: czyń z podnóżkiem swoim, co raczysz. O byśmy tacy byli! a żądzy swoich niepewnych i mało rozumnych nie trzymaliśmy się, a upodobanie Boskie nad wszystkie najcięższe nasze pociechy przekładali: większebyśmy pociechy, niżli prosić umiemy, odnosili. Napełniłby Pan Bóg żądze nasze, gdyby widział, iż jego wolą, i jego, Boga naszego, więcej miłujemy, niżli sami siebie. Jako napełnił potrzebę tego trędowatego. On się na jego wolą puszcza, a Pan jego wolej dosyć czyni.

I setnikowej modlitwy nie zaniechajmy. Nigdym tego Panie nie godzien, abyś co dla mnie czynić miał, i dom wszystek mój nie godzien, i prosić czego od ciebie sam bez twoich przyjaciół godzienem nie jest: tyś wszechmocny Bóg, wszędzie jesteś, i władniesz wszystkiem, ciebie słuchają siły wszystkie niebieskie, i na słowo się twoje wzdrygają, i boi się straszliwego imienia twego stworzenie wszystko, i lepiej cię słucha niżli mnie służka mój, i niżli ja starszego mego słucham [4]). Bo nieznośna jest wielmożność chwały twojej, i niewytrwane pogróżki gniewu twego na grzeszne. Przetoż, jako szczeniątko przede lwem, upadam przed tobą; jako słoma przed ogniem, i proch przed wiatrem, boję się straszliwego imienia twego. Wejrzyj na pokorne, którzy się tobie zawżdy podobali, a dla imienia i sławy twej, i dla dobroci twej,

---

[1]) Gen. 41. [2]) 2. Reg. 15. [3]) 1 Reg. 3. [4]) Orat. Manass.

rozkaż słowem twojem, a odpraw potrzeby nasze. Nie pamiętaj na grzechy i na niegodność naszę, ale na to, jakoś umiłował człowieka, iżeś dla niego krwie i zdrowia twego nie żałował. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Na czwartą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Mattheusza św. w VIII.

Czasu onego, gdy Pan Jezus wstąpił w łódź, weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż wały łódź okrywały, a on spał. I przystąpili ku niemu uczniowie jego i obudzili go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Pan Jezus: czemużeście bojaźliwi, małowierni? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: jakiż to jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

Jeśli pytacie, jaki to jest, którego morze i wiatry słuchają, łacno wam na to pytanie odpowiemy. Jest to twórca morza i wiatrów. Nie masz na świecie króla i monarchy, któremuby te żywioły posłuszeństwo czyniły. Nikogoż nie znają, jedno swego Pana, który je stworzył, innemu się żadnemu nie odzywają; bo uszu nie mają, tylo temu, który ucho uczynił, i dać je komu chce może Temu i gwiazdy, gdy ich zawoła, mówią: owośmy; i światłość go słucha, i idzie, gdzie on każe [1]). Nie pytajże dalej, jaki to jest, ale pokłon temu Jezusowi oddawaj, którego słuchają wiatry i morze, a prawdziwe mu bóstwo przyznaj, które mu stworzenie przyznawa, i gniewa się, jako św. Antonius mówił [2]), na Aryany, którzy im Pana zelżyli, przyrównając go do nich, jakoby także był stworzeniem, jako i oni. To wyznanie uczyniwszy o Panu naszym przeciw nieprzyjaciołom bóstwa jego: w pierwszej tej części kazania o pewności i mocy łódki Chrystusowej, która jest św. Kościół jego, mówić za pomocą Bożą będziem, a potem do innych nauk z ewangeliej przystąpim.

---

[1]) Baruch 3. [2]) Athan. in vita ejus.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dobrym korabiu na przewóz duszny do nieba.

Żywot nasz jest jako przewóz na drugą stronę morza, do portu i brzegu rajskiego, do ojczyzny naszej, i końca, na który nas Pan Bóg stworzył, i przez Syna swego drogą krwią odkupił. Kto tego nie wie, i o tem nie myśli, nie wie skąd rodem, czemu żyje, i dla czego nędze tego świata cierpi. Na morskie przewozy każdy mądry obiera korab, któryby te cztery zalecenia miał: aby sam był mocny, aby miał dobrego sprawcę, aby w nim był porządek i dostatek, aby miał świadectwo, iż drugie dobrze przewoził. O pierwszej rzeczy mówiąc, o pewności i trwałości naszego okrętu, to jest Kościoła powszechnego rzymskiego, nikomu wątpić nie potrzeba; jedno, kto chce głębokie i straszliwe morze świata tego przebyć, a do nieba przypłynąć, w ten a nie w inny wsiadać ma; każdy inny heretycki omylny jest, i do portu niebieskiego nie doniesie, ale się rozbije i ludzie pogubi. Ten sam ma od Pana Jezusa przywilej trwałości, i zwyciężenia wszystkich nawałności morskich piekielnych [1]). Kto w tym korabiu z Noem nie popłynie, potopu srogiego nie ujdzie, mówi Cypryan i św. Hieronym. W tym samym Chrystus naucza i zasypia, i nawałności wszystkie odpędza. Ten sam korab apostolski rzymski trwa, wozi, żegluje, i do końca świata zatopić się nigdy nie może Miała na się ta łódka abo korab przez te półtora tysiąca lat ze wszystkich czterech stron świata srogie cztery wiatry i nawałności ciężkie, a jednak dotrwała do czasów naszych, i trwać do końca świata będzie.

Pierwszy wiatr, pogańskie prześladowanie cesarzów rzymskich, panów wszystkiego świata, które trwało nie rok, ani dwa, i nie jedno sto, ale całe trzy sta lat, aż do wielkiego Konstantyna cesarza, którego Sylwester papież Chrystusowi i Kościołowi świętemu pozyskał. Ledwie po kila lat pokoju trochę i odpoczynienia dostawał święty Kościół; zawżdy mordy, męki, zabijania, uciekania ustawiczne. Nie po kilu abo kilanaście, ale po kilu set i drugdy wiele tysięcy jednego dnia chrześcijan ginęło, jako o tem w księgach męczeńskich i w innych pisma dosyć. A to prześladowanie, jako się od rzymskich chrześcijan poczynało, gdzie cesarze i oni najjadowitszy nieprzyjaciele Boga jednego mieszkali, i dekreta na głowy chrześcijańskie ich kowali: tak tam najwię-

[1]) Matth. 16.

ksze i najsroższe było uciśnienie, z którego inni po świecie urzędnicy rzymscy wzór brali [1]. Tam żaden papież, okrom dwu, przez te trzy sta lat na swojem łóżku nie umarł, a było ich 32 przez ten czas. Tam jako ze wszystkiego świata ludzi było pełno, najwięcej męczeńskiej krwie rozlano, i z innych stron wschodnych królestw przedniejsze osoby na męki posyłano. Jako Ignacego świętego z Antyochiej, i z Persyej niektóre królewicze chrześcijańskie; jako i świętego Pawła apostoła do Rzymu w więzieniu odsyłano. A jednak ta łódka nie zatonęła. Którymże wiatrem prędzej utonąć mogła? Kiedyż rychlej i łacniej zginąć miała, jedno gdy monarchowie mocą świata wszystkiego zatopić ją chcieli? Spytajże się, który to był Kościół Boży w ten czas w Rzymie, jeśli ten co i dziś, czyli inszy? Jeśli ten, znajże prawdziwy Kościół Boży, który taką nawałnością nie zginął. Jeśli inszy, ukaż kiedy tam ustał, a inszy się począł, z inszą wiarą i nauką, z inszemi sakramenty, z inszemi papieżmi, z inszemi kapłany, z inszą sukcessyą. Tego nigdy nie dowiodą.

Drugi wiatr i nawałność, są kacerstwa i heretyctwa, które jeszcze skoro po apostolech utopić ten korab Kościoła Bożego chciały, których, a między sobą różnych i dziwnie chytrych, było bardzo wiele. A drudzy nie tylo z chytrością, ale mocą i potężnością świecką, i z cesarzmi i królmi przychodzili. Oni Symonianie, Cheryntowie, Ebionici, Gnostycy, Manichei, Montaniscy, Sabellianie, Samosateni, Nowacyanie, Aryanie, Donatyste, Macedonianie, Nestoryanie, Eutychyanie, Obrazoborcy, Berengaryanie, Wiklefowie, Hussowie, którzy wszyscy na tę łódkę języki swoje, a drudzy miecze, zgubić ją chcąc, obracali. Których najazdy im były chytrzejsze pod płaszczem chrześcijaństwa, tem były szkodliwsze niżli pogańskie. Bo rychlej mógł niezgodą domową i rozerwaniem Kościół Boży zginąć, niżli mieczem. Acz i miecza i krwie rozlania heretycy nie zaniechali. Aryanom, gdy zdrady z pisma nie stawało [2], mieczem gubili Kościół Boży z swemi cesarzmi, i jako poganie, tak i oni, katoliki zabijali. Z jednej Afryki kila tysięcy zaraz biskupów jednego roku wygnali i pogubili. Toż czynili cesarze obrazoborcy, przez półtora sta lat katoliki zabijali. Któż z temi heretykami wojnę wiódł? kto je ukazował i odganiał? kto się im sprzeciwił? na kogo najwięcej najeżdżali? kogo się najwięcej bali? kto je sądził i anatematyzował? kto na nie concylia

---

[1] Act. Ap. 22. [2] Victor. Uticen. Hist. ecclesiast.

składał? Izali nie papieże rzymscy? Któż wytrwał i wygrał i na placu się został? Heretyki pożarła głębokość morska, poszli jako kamienie na dno. Czemu ustali? Bo Kościołem Bożym, ani tym korabiem, w którym Chrystus siedzi z Piotrem, z uczniami swemi, nie byli; toż się i tym naszym stanie. Niech ta angielska niewiasta krew świętych rozlewa, niech we Francyej wojska mają: jednak im zginąć, bo nie są korabiem Chrystusowym.

Trzeci wiatr na ten korab Boży, były odszczepieństwa ludzi niespokojnych, którzy się papieżami fałszywymi czynili, i rozerwanie wielkie wnosili, i pany niektóre chrześcijańskie do siebie ciągnęli. Takich było 24. A jednak wszystko się do pokoju i jedności przywiodło, a tak łódka niezgodą oną nie zatonęła, którą każda rzeczpospolita i królestwa giną. Ta i w tej mierze ma taki przywilej, którego żadne królestwo świeckie nie ma. Bo rozerwaniem ginąć musi, i niezgoda każde umorzy. Co się na nię złych cesarzów, w rzeczy katolików, oburzało, i papieże wiązali, wyganiali, rozruchy wielkie i odszczepieństwa czyniąc: a jednak i tym wiatrem łódka ta nie zatonęła.

Na koniec, bardzo szkodliwy wiatr i nawałność na ten korab nasz po wiele czasów uderzał, grzechy i złości chrześcijańskie, a zwłaszcza duchowieństwa. Dla których inne zacne i wielkie kościoły i katedry Pan Bóg pogubił, jako pospolicie gubi i karze. A ten Kościół nasz osobny ma przywilej, który miał na potomstwie swojem Dawid, a którego nie miał Saul. Który skoro zgrzeszył, potomkom swoim królestwo utracił. A Dawidów grzech, i potomków jego niektórych grzechy, sukcessyej na to królestwo utracić nie mogły, dla obietnice Pańskiej i słowa Dawidowi spuszczonego [1]), *Jeśli*, prawi, *zgrzeszy syn twój, karać go będę jako inne ludzie, ale miłosierdzia mego nie oddalę od niego, jakom oddalił od Saula, któregom odrzucił od siebie.* I mówi pismo o Joramie, bardzo złym potomku Dawidowym [2]): *nie chciał Pan Bóg w nim zgubić domu Dawidowego, dla zmowy, którą miał z nim, iż mu obiecał i synom jego po wszystkie wieki świecę, to jest potomka na królestwo.* Jako gdy jedna świeca dogorywa, druga się od niej zapala. Taką świecę i takie miłosierdzie Pan Bóg od innych biskupstw wschodnych i od Afryki oddalił. Dla chrześcijańskich i kapłańskich grzechów katedry ich popsował, i potomków nie zostawił. A w rzymskim Piotrowym Kościele, choć niektórych

[1]) 2. Reg. 7. [2]) 2. Par. 21.

złych biskupów i duchowieństwa wielkie grzechy były, jednak iż Piotrowi swemu obiecał [1]), i z nim zmowę miał, iż bramy piekielne tego Kościoła, na nim zbudowanego, zwojować nie miały: na grzechy potomków jego nie pamięta. Acz z łaski Bożej żadna katedra tak wiele męczenników i świętych papieżów nie miała ani ma, jako rzymska. A czasów naszych po te blizko sto lat, jeden nad drugiego lepszy i świętobliwszy. Kila złych było, i być mogą, czego my nie przemy, ale się temu każdy dziwować może, i przyznać musi: iż ta stolica nie ludzką cnotą ani radą, ani rozumy, ale samą opatrznością i strażą Boską, i słowem raz Piotrowi świętemu od Boga spuszczonem stoi; a iż i grzechy kapłańskie osłabić w niej obietnice Boskiej i zatopić jej nie mogą, jako inne dla ludzkiej złości i niewdzięczności zatopione są.

Drugie zalecenie dobrego okrętu jest, aby miał mądrego żeglarza i sprawcę. Bo głupi a morza nie świadomy, łacno wszystko potopi. A któryż mędrszego mieć może jako ten Piotrów, w którym Chrystus siedzi i zasypia? Sam tej łódki, póki widomie na ziemi przemieszkał, sprawcą był, a gdy do nieba wstąpił, Ducha świętego do jej rządzenia posłał [2]), który przez starsze kościelne, doktory, concilia wszystkiego świata, tę łódkę rządzi. Wielce to starzy i mądrzy żeglarze, a jeden po drugim następując, naukę sobie do rządu podali. A u heretyków w ich łódkach sprawcy młodzi, nieświadomi morza, nowi, nie znają wiatrów, i sposobów do rządu nie mają Jeden drugiego od steru spycha, i wszyscy utonąć prze nieumiejętność i zazdrość musieli.

Trzecie zalecenie dobrego okrętu na przewóz, jest dobry porządek w nim, aby każdy, kto się przewozi, swej powinności pilnował, a drugiemu nie przeszkadzał, jeden się z drugim nie wadził, aby spokojnie i posłusznie każdy na swem miejscu siedział, aby zgoda była wszystkich na to, żeby okrętu dobrze bronili, a sami się z sobą wadząc, łódki nie przewrócili. W rzymskim Kościele wielka jedność i zgoda i posłuszeństwo w rzeczach do wiary świętej służących, każdy na swem miejscu siedzi, przełożonym się ukarza i im do rządu nie przeszkadza. Wszyscy jednego sprawce słuchają, każdy w powołaniu swem na to robi, aby się wszyscy dobrze przewieźli. Dostatek ma wszelaki na żywność i obronę od złych przygód i wiatrów.

---

[1]) Matth. 16. [2]) Act. 2.

Lecz w heretyckiej łódce wiele gospodarzów i sprawców: każdy chce rządzić, jeden drugiemu przeszkadza, nikt się do posłuszeństwa około wiary nie przywięzuje. Przetoż swarów, wołania, niezgody i nierządu w ich okręcie pełno; każdy z swoim się rozumem stawi, o pospolitą obronę wszystkiej łódki nie dba, i tak lada je wiatr przewraca i topi.

Nakoniec dobry okręt ma mieć świadectwo, iż drugie dobrze przewiózł, i na porcie stawił. Nasza rzymska łódka takich ma bez liczby świadectw, iż dobrze do nieba wiele świętych przewiozła. Z nieba jej dobroć wysławiają święci Boży: święty Stanisław, święty Wojciech, święty Bernard, święty Dominik, święty Franciszek, i inni wszyscy, którzy w tym okręcie Kościoła rzymskiego siedzieli. O których wszystek świat wierzy, i sami heretycy znają, iż to byli ludzie wielcy, święci, a w niebie z Bogiem królują, którzy wielkiemi cudami tu na ziemi i po swej śmierci to o sobie świadectwo dali i dają. Ile jest w kalendarzu świętych, tyle się dziękowania tej łódce rzymskiego Kościoła daje, iż je dobrze przewiozła. Patrzcie w kalendarz: najdziecie-li którego świętego heretyckiego z tych sekt, które oni zaczęli? Pytajcie ich, jeśli mają którego, coby się w ich sekcie poświęcił i do nieba przewiózł? Jeśli dzień którego swego mistrza abo brata święcą, jeśli go o modlitwę proszą, jeśli od niego z cudów po śmierci świadectwa, iż w łasce Bożej jest, mają? Przetoż pewnie wszyscy, co w ich okręcie płynęli, na morskiem bezdniu zostali; nie mogła ich do portu ta łódka ich przewieźć, rozbiła się, i wszyscy zginęli. I ci, co w takiej siedzą, a do pewnej rzymskiej przesieść się nie chcą, poginąć muszą.

W tej tedy łódce Kościoła rzymskiego siedząc, o katolicy mili, Panu Bogu dziękujcie, iż w bezpiecznem naczyniu przez niebezpieczne morze siedzicie. Łódka ta wiatrów się nie boi, sprawce mądre ma. Pokój i jedność domową zatrzymać może, i wszystkich dostatków duchownej żywności i obrony pełna jest. Nie przesiadajcie się do nowych i słabych łódek, gdzie rozumnego sprawce nie masz, gdzie zwada i niezgoda i częste topienie, gdzie żaden święty do portu niebieskiego i rajskiego nie przypłynął.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wierze i ufności w przygodach.

Tę przygodę tonienia i blizkiej śmierci przepuścić chciał na ucznie swoje Pan Jezus dla tego, aby ich i nas w nich na-

uczył, jako wielką wiarę i ufanie w Panu Bogu mieć mamy, gdy takie pokusy i postrachy nalęgą. I przeto im mówi: *czemuście bojaźliwi i małej wiary?* W takich przygodach i wielką wiarę mieć, i nie tracić ufania o miłosierdziu i pomocy Boskiej winni jesteśmy. Nie stracilić byli w ten czas uczniowie wiary, ale małą mieli: lecz bojąc się, ufanie wszystko byli utracili. Jest wiara mała, jest i wielka, i ma swoje stopnie i miary, jako mówi apostół [1]): nie mieni się w naturze. Bo jedna jest, i dwie być, ani trzy nie mogą; ale się rozmnaża i szerzy, jako wzrost ciała ludzkiego większy jest w męztwie niżli w dzieciństwie, a przedsię tenże człowiek. Wielką wiarę chwali Pan w chananejskiej niewieście [2]) i setniku, a o małą tych karze, jako i onego królewica. I uczniowie go proszą [3]): *Panie, pomnóż wiarę naszę.* Rozmnożyć się i szerzyć wiara może: abo w jaśniejszem i głębszem rozumieniu tego, co się wierzy, abo w przyczynieniu rzeczy i nauki do wiary służących, abo w gorącości serca, iż jeden ozięble, a drugi gorąco, chociaż jednę rzecz wierzy.

Miała być w uczniach onych tonących wielka wiara, i mocna i gorąca o tem, iż Jezus Chrystus, Syn Boży i Bóg, wszystko może, iż go wiatry i wody słuchają, iż gdzie on jest z nimi, żadna ich przygoda zgubić nie mogła. Lecz nie gorąco na tem się zasadzili, większej i głębszej chęci w tem i umocnienia było potrzeba.

Im większe są niebezpieczeństwa, tem większa wiara o wszechmocności Boskiej i opatrzności jego nad nami wzniecać się ma. Gdy Pan Bóg wywiódł z Egiptu lud swój, położyć się im u morza kazał, a w tem nastąpiły na nie wielkie wojska Pharaona, i uchodzić nie mogli, mając z jednę stronę morze, a z drugą niezwyciężoną siłę żołnierstwa egiptskiego [4]). Począł się lud bać i w wierze słabieć, i wołać na Mojżesza: *czemuś tu nas na śmierć wywiódł na tę puszczą? abo grobów w Egiptcie nie było?* A Mojżesz w ten czas się na wielką wiarę podnosząc, o wszechmocności Boga swego, i o słowie a pewnej obietnicy jego, mówił: *nie bójcie się, stójcie, a patrzcie na wielkość Pańską, co on dziś uczyni: za was walczyć będzie, a wy milczeć będziecie.* Nic u niego nie masz niepodobnego, najdzie on obyczaj obronie waszej, wy tylo wierzcie, a nie bójcie się. I Dawid, od Saula obtoczony wojskiem, mając wysokie skały z drugiej strony, gdy już każdy rozumieć

---

[1]) Rom. 12. [2]) Matth. 15. [3]) Joan. 4. Luc. 17. [4]) Exod. 14.

mógł, iż ujść ręki jego nie miał: przyszła nowina Saulowi, iż nieprzyjaciel w ziemię wtargnął, i przestał Dawida szukać [1]): i tak Dawid uszedł niebezpieczeństwa. Tam gdzie najtrudniejsze i niepodobne wybawienie, tam moc Boska powstaje, o której wielka wiara być ma. I ziścił się psalm, gdy mu myśli serce psujące mówiły: *możesz-li jako ptak te góry przelecieć, tedy wyzwolon będziesz* [2]). A on mówił: *w Panie ufanie moje, czemu mówicie duszy mojej: przeleć przez góry jako ptak?* Bez skrzydeł i latania wybawić mię Pan mój może; on ma wiele obyczajów u ludzi niepodobnych, któremi wywieść może ufające sobie ze wszystkich przygód ich; i tak się stało.

Nie tylo małej wierze ich, ale i bojaźni Pan przymawia: *czemuście*, prawi, *bojaźliwi?* Acz my będąc w trudnej niebezpieczności, a do Pana swego wołając, wierzym, iż wyrwać nas z najtrudniejszej toniej może: ale się jednak swoich grzechów i niegodności boim, które pospolicie, gdyśmy w takich przygodach, na myśl nam przychodzą, i bojaźń zmieszaną z rozpaczą czynią. Lecz wielka nadzieja w Panu Bogu o jego nieprzebranem miłosierdziu ma odpędzić bojaźń. Iż Bóg nasz nie jest tak srogi, i tak mściwy, i tak skwapliwy na nas, abyśmy go, żałując za złości nasze, a oną się przygodą do pokuty przywodząc, ubłagać nie mieli. Tak z oną Sarą u Tobiasza modlić się i nadzieję utwierdzać mamy [3]): *błogosławione imię twoje, Boże ojców naszych, który gdy się rozgniewasz*, (*a chcesz zgubić*), *miłosierdzie czynisz: a czasu złej przygody grzechy odpuszczasz tym, którzy cię wzywają.*

Patrz, jaką pociechę z tych słów mamy, abyśmy we zły czas serca o odpuszczeniu grzechów, które nas straszą a nadzieję o wybawieniu psują, nie tracili. W złej przygodzie, prawi, grzechy odpuszczasz tym, którzy cię wzywają. Mamy się na tak wielką nadzieję o miłosierdziu Pańskiem podnosić, żebyśmy nią i grzechy nasze pokryli, rozumiejąc, iż nam i w ten czas, gdy ich prawdziwie żałujem, do wybawienia nie przeszkodzą. I one słowa psalmu słodko rozmyślać mamy [4]): *miłosiernik i miłosierny Pan, przewłoczny i wielce miłosierny; nie zawżdy się gniewa, nie zawżdy grozi; nie czyni nam wedle grzechów naszych*, (tak jako zasługujem nie karze nas ani gubi), *ani wedle złości naszych oddawa nam: ale jako wysokie niebo od ziemie, tak umocnił miłosierdzie swe nad temi, którzy się go boją; jako daleki zachód słońca od*

[1]) 1. Reg. 23. [2]) Psal. 10. [3]) Tob. 3. [4]) Psal. 102.

wschodu, tak daleko oddalił od nas złości nasze; jako ojciec synom jest miłosierny, tak Pan Bóg miłosierny jest tym, którzy się go boją.

Jakie ufanie i głębokość nadzieje w Panu Bogu swoim pokazali na wielu miejsc święci w wielkich przygodach, bojaźni się zwyciężyć nie dając. Gdy Dawidowi i wszystkim żołnierzom jego w mieście Syceleg Amalechitowie pobrali żony, i dzieci, i majętności, i miasto spalili [1]): płakali wszyscy, aż im łez nie stawało. I chcieli żołnierze prze żałość i gorzkość serca, żałując żon i synów swoich i córek, Dawida ukamionować i zabić, iż będąc hetmanem źle o nich radził. Dawid, mówi pismo, podniósł się na wielką nadzieję, i posilony w Panu Bogu swoim, iż go pocieszyć i wybawić miał: puścił się w pogonią za nieprzyjacioły, i dogoniwszy ich pobił je, i wszystek plon im odjął, tak iż z jego onej czeladki żaden nie zginął, a każdemu się, co było jego, wróciło. Zuzanna aż do ukamionowania samego, i po daniu na gardło jej wyroku, nadzieje i ufania nie traciła: *było*, prawi, *serce jej ufność mające w Panie* [2]). Daniel i między lwy nie gubił nadzieje w Panu Bogu i bojaźni nie przypuścił [3]), i inni, którzy mocno ufali Panu swemu, o których mówi psalm [4]): *oto oczy Pańskie nad temi, którzy się go boją, i którzy się nadziewają na miłosierdzie jego, aby wybawił od śmierci dusze ich, i karmił je w głodzie; dusza nasza czeka Pana, bo pomocnikiem i obrońcą naszym jest, w nim się ukocha serce nasze, i w świętem imieniu jego nadzieję mamy; stańże się twoje miłosierdzie Panie nad nami, wedla tego, jako w tobie ufamy.* Im większa nadzieja nasza w Panu będzie, tem bliższe jego miłosierdzie nad sobą uznamy. Wedle nadzieje naszej pociechy nam i miłosierdzia i wybawienia z przygód udzieli.

Przetoż w każdej przygodzie pomnieć mamy na te Pana Jezusa naszego słowa: czemuście bojaźliwi, gdym ja z wami, który was miłuję, którym was na opiekę swoję wziął, którym jest miłosierny, a patrzeć na żadną nędzę waszę nie mogę, który wszystko mogę, a nie masz żadnej przygody, któraby się mojej mocy sprzeciwić mogła? Przetoż mówić zawżdy mamy [5]): *bym dobrze już w cieniu śmierci chodził, nie przelęknę się złego: boś ty Panie ze mną jest.* I Pan mówi: *z tobą jestem w trwodze,*

[1]) 1. Reg. 30. [2]) Dan. 13. [3]) Dan. 6. et 14. [4]) Psal. 32. [5]) Psal. 22.

wybawię cię i uwielbię cię. Boże daj nam zawżdy przy takiej nadziei i ufności zostawać.

A iż w tej przygodzie uczniów swoich Pan Jezus śpi, jakoby o ich potrzebie wiedzieć nie chciał: i drugdy Pan Bóg abo nie rychło swoich cieszy, abo więc na tym świecie nie cieszy ani wybawia, abo złym szczęście daje i nie karze ich rychło. Wiele ludzi było, którzy Panu Bogu przymawiali, jakoby o ludzkich rzeczach nie wiedział, jakoby spał i nie chciał wiedzieć. Potrzebna jest nauka i przestroga o wielkiem i czujnem obmyślaniu o nas Pana Boga naszego, i opatrzności jego, zwłaszcza nad swymi, którzy mu wiernie służą i boją się go. U Joba kładą się słowa głupich ludzi, którzy mówią [1]): *cóż Pan Bóg wie? z daleka przeze mgłę sądzi, kryje się w obłokach, a rzeczy naszych nie patrzy, a około zawias niebieskich chodzi.* I w psalmie słowa także kładą się złych ludzi niezbożnych, iż rzekli [2]): *Pan nie widzi nas, i Bóg Jakóbów nie rozumie nas.* I indziej powiadają: *jako Bóg ma wiedzieć, izali jest wiadomość na wysokości?* [3]).

Ci tacy niewierni i niezbożni o Panu Bogu wszechmocnym, prawdziwym i żywym, którego mądrości końca nie masz, trzymają, jakoby o bogach pogańskich, i nieżywych i niepotężnych, i których się moc i bytność wszędzie rozciągać nie może. Słusznie się z takich śmiał Heliasz prorok, mówiąc do kapłanów Baalowych [4]): *wołajcie głośniej, Bóg ci jest, i podobno się z kim zabawił, abo w gospodzie jest, abo w drodze, abo pewnie śpi, aby się ocknął.* Nie taki jest Pan Bóg nasz, jako Baal, żadna go zabawa nie zatrudni, spania i drogi nie potrzebuje; bo wszędzie jest, i bytnością i obecnością i chwałą swoją napełnia niebo i ziemię i morze, i wszystko, co pod ziemią jest. Nie masz końca mądrości jego, wszystko wie, nie tyło co jest, ale co być ma, i tego, czego jeszcze nie masz, nim się stanie, u niego już jest. *Jako ten nie ma widzieć, który oko stworzył,* mówi Dawid do głupich [5]); *który ucho wszczepił, jako nie ma słyszeć; który naukę i wiadomość ludziom daje, sam nie ma wiedzieć? Z nieba,* prawi, *Pan Bóg patrzy, i widzi wszystkie, ludzie patrzy na wszystkie obywatele ziemie. Ten, który każdego z osobna uczynił serce, ten rozumie wszystkie sprawy ich* [6]).

---

[1]) Job 22. [2]) Psal. 93. [3]) Psal. 72. [4]) 3. Reg. 18. [5]) Psal. 9. [6]) Psal. 32.

A nie tylo o wszystkiem w obec co stworzył wie, i staranie ma, ale o każdym z osobna. *Tak o mnie jednym wie i obmyśla*, mówi jeden doktor [1]), *jakoby mnie samego na świecie miał. Tak mu zaś o wszystkich, co ich jest na świecie, myślić łacno, jako mu o jednym obmyślać nie trudno.* Przetoż Dawid mówi [2]): *Panie, doznawasz mię i znasz mię; ty wiesz, kiedy siedzę, kiedy wstanę; zrozumiałeś z dawna wszystkie myśli moje i ścieżki moje, i dziedzictwo moje obaczyłeś; widziałeś pierwej, gdziem miał stąpić i com miał mówić, i wiedziałeś wszystkie rzeczy stare i ostatnie; tyś mię stworzył, i włożyłeś na mię rękę twoję.*

Trudno tedy Panu Bogu i jego obmyślaniu o ludziach uwłoczyć: przyznać mu każdy winien, iż nie śpi, ale rząd wszystkiego świata opatruje bez trudności swej żadnej. Ojcowskie obmyślanie o każdym słudze swoim ma, wiadomość wszystkiego, co się na świecie dzieje, przy nim jest, iż i włos z głowy naszej, i ptaszę najmniejsze bez jego wiadomości i woli na ziemię [3]), mówi Pan Jezus, nie spadnie, i wiatr się żaden, i woda i element żaden bez jego rozkazania i wiadomości nie ruszy. Bo mądrości jego i rozumu nie masz, mówi Dawid, końca.

Jednak to spanie Pana Jezusowe pokazuje, iż Pan Bóg na czas jakoby swoich odbiega, jakoby w rzeczy o nie nie dbał. A on dla tego to czyni, aby miłując próbował, a większe cnoty, większą wiarę i ufanie ku sobie w miłośnikach swoich wzniecał, i na znaczniejsze i dziwniejsze wybawienie one chował. Jozeph poznawszy bracią swoję, one, którzy go przedali do Egiptu i zabić chcieli, wielce je zamiłował [4]), ale długo im onej miłości nie pokazał, tając ją w sobie, a ich do uznania samych siebie i pokuty przywodząc. To je więzieniem straszył, to je za szpiegierze miał, to im brata jednego zatrzymał, to stroskał ukradzionym kubkiem: aż na koniec miłości ku nim zatrzymać w sobie nie mógł, z wielkim płaczem je przywitał, i wszystkiemi dobrodziejstwy ucieszył. Tak też z nami Pan Bóg czyni: odwłóczy pociechy ku naszemu większemu pożytkowi, cnót naszych doświadczając, i do drugich doskonalszych nas przyprawując.

Chce też, aby go budzono, a nań w modlitwie pokornej wołano. *Przystąpiwszy*, mówi, *budzili go a wołali: wybaw nas, oto giniemy.* A Pan się porwał, jako psalm mówi [5]): *obudził się Pan*

---

[1]) Aug. conf. lib. 3. cap. 11. [2]) Psal. 138. [3]) Matth. 10. [4]) Genes. 42. 43. 44. [5]) Psal. 77.

Bóg, jakoby był zasnął, i jako mocny mąż, gdy się winem upije, i pogromił nieprzyjaciele ich. Taki koniec mają pokusy świętych i dolegliwości ich. Długo wołają na Pana Boga swego, długo im odwłóczy, jakoby zasnął, a ich ciężkości nie baczył. Jeden raz się porwie, i pobije nieprzyjacioły sług swoich. Pogromił tu wiatry i morze, i rozkazał pokój. Toć czyni w każdej przygodzie naszej, gdy do niego wołamy, dobry a na wybawienie mocny i wszechmocny Pan nasz.

Słusznie się tu ku końcu z tej ewangeliej nieco wspomnieć ma o naszem po morzu świata tego żeglowaniu. Żywot nasz na tej ziemi, jako płynienie po morzu. Gdzie okręt przeszedł a minął, żadnego po sobie znaku i śladu nie zostawił. Tak i my na tej ziemi mijamy i w wielkiem zapomnieniu zostajem. Jako Mędrzec mówi [1]): *co było przed nami, o tem pamięci nie masz; z tego co będzie, zapomnią ci, co po nas będą.* W czemże się tu kochać na ziemi mamy, gdyż tu po nas i ślad żaden, i pamiątka nie zostanie? O onych świata wszystkiego monarchach pamięci nie masz: gdzie ich ona wielkość i wspaniałość, której się świat lękał i kłaniał?

Ciało nasze jest jako łódka, ale niepewna: zawżdy ciecze, wiele dziur ma do zatonienia, które się zaprawić nigdy nie mogą. Na dwa palcaśmy od śmierci. Dusza w tem ciele płynie do portu swego. Błogosławiony przewóz, gdy się łódka na samym brzegu zepsuje. Błogosławiona cielesna śmierć, gdy dusza z pokutą i z gotowością do Pana Boga wystąpić z niej może na dobry brzeg, a mówić: zostańże tu spróchniała łódeczko, już mi cię nie potrzeba, prawieś mi dobrze aż do końca posłużyła. Przeklęta zaś tego przygoda, któremu się łódka w pół rzeki abo w pół morza rozbije, któremu się ciało śmiercią psuje, a on jeszcze daleko od brzegu, od pokuty, od sakramentów i wszelakiej gotowości do dobrej śmierci i sądu Bożego.

Każdy żeglujący ustawicznie o porcie myśląc, aby tam szczęśliwie dojachał, nie ma wolej długo trwać na morzu, gdzie wszystkie niebezpieczności i nędze, gdzie żadnej godziny nie masz, którejby się przygód i nawałności srogich, i rozbicia na skałach i rozbójników morskich nie bał. I byłby bardzo głupi, którvby sobie chcąc drogi onej przyczyniał, a mogąc prosto dojachać, długo po morzu kolić chciał. A to my czynim w tym ży-

[1]) Eccles. 3.

wocie, nie myśląc o porcie naszym, drogę tak niebezpieczną miłujemy. Port miłujmy a nie drogę, dojachanie a nie powłaczanie z tak wielkiemi zbawienia naszego przygodami i niebezpiecznościami. Szczęśliwy, kto może prosto i rychło dojachać. Jako się z głupstwa takiego nie śmiać, gdy się kto w drodze tak złej i straszliwej kocha?

Nie masz tak głupiego żeglarza, którvby o dobre wiatry do miejsca, gdzie myślił, Pana Boga nie prosił, abo im nie rad był. A nasze się wielkie głupstwo pokazuje, iż chcąc do raju się przewozić, o dobre wiatry, które do niego prowadzą, jako są dobre uczynki i święta pokuta, która je rodzi, nie dbamy. I póki nam wieją nie wsiadamy, wiedząc że ustaną, a mieszkanina nas zgubi.

Nie masz tak nikczemnego żeglarza, któryby się tym wiatrem puścić chciał, który portowi jego i miejscu, gdzie zajachać myśli, przeciwny jest; każdy się nie swego wiatru strzeże. A my co za rozum mamy? Do raju myślim, a za łakomstwem się, za nieczystością, za nienawiścią, lichwami, mężobójstwy i innemi przeciwnemi wiatry puszczamy? Bracie, wiatr ten do piekła pędzi, a tyś się do nieba obiecał. Wiatr to nie twój: nie udaj się za nim, sprzeciw się, spuszczaj żagle, czyń odwrót, jaki możesz, a Pan Bóg cię wspomoże. Wołaj na Pana śpiącego, budź tego, który cię wspomódz może, a tym się pokusom sprzeciwiaj, i wiatrem się tym przestraszaj, abyś tam nie był, gdzie nie chcesz. Lecz my bardzo niemądrzy, jadąc do raju, który nam Chrystus przywrócił: skoro się świeckie, cielesne, łagodne do czasu pożądliwości, jako wiatry puszczą, skoro na nas z hukiem wielkim przypadną: wnet się im poddawamy, jakobyśmy na to wsiedli, na to tu żyli, abyśmy w piekielnym u szatana porcie zostać mieli. Co broń Boże!

Trafi-li się, uchowaj Boże, iż się łódka nasza rozbije, a w grzech śmiertelny po chrzcie upadniem: deszczki się chwytajmy, to jest pokuty świętej, która jest po chrzcie jako druga łódka, abyśmy wypłynąć mogli.

A gdy na nas największe niebezpieczeństwo, i wiatry, i pokusy, i siły szatańskie uderzą, i nawałności owych złych żądzy i chciwości naszych zatopić nas chcieć będą, abo gdy na wszystek Kościół Boży biją: umiejmy Chrystusa, gospodarza i sprawcę naszego budzić; o mocy jego, o miłości jego ku nam, chociaśmy grzeszni i niegodni, wiele sobie tusząc, miejmy wiarę wielką

i ufanie wielkie w nim: a wołajmy tak, jako jest u świętego Marka [1]: Panie, mistrzu nasz, izali nie twoja rzecz od zguby nas bronić? Za tobąśmy w tę łódkę weszli, przy tobie i w twojej łódce, i Kościele świętym twoim, i w uczestnictwie świętych twoich zostajem: jakoż nas opuścić masz? Izali się na prowadzeniu twojem oszukać możem? Wejrzyj na święty Kościół twój, na który czasów naszych takie wiatry przypadły i moc dyabelska, i heretyckie i pogańskie tyraństwo; wstań Panie a rozprosz nieprzyjaciele imienia twego, i Kościoła świętego twego, a wróć nam szczęśliwą pogodę, którąbyśmy do portu chwały twojej dopłynęli.

A gdy nas Pan Bóg z pokus i z najazdów tych i złych wiatrów wybawi: umiejmy dziękować, umiejmy dobroć jego sławić, umiejmy pokłon Boski oddawać, jako ci uczniowie Pańscy uczynili, wyzwoleni z utonienia onego, ci co z nim byli w łódce. Pisze Mattheusz święty [2]: przystąpili do Pana Jezusa, i pokłon mu Boski padnieniem na ziemię oddając, mówili: *prawdziwie jesteś Synem Bożym*, wszystkę moc Boską i naturę w tobieśmy uznali. Przeto słusznie mówim [3]: *wielki Pan i bardzo chwalebny, a wielkości jego końca nie masz; blizki jest tym, którzy go wzywają, wszystkim, którzy go w prawdzie wzywają; czyni wolą tych, którzy się go boją, i wysłuchawa modły ich, i wybawia je*; *stróżem jest wszystkich, którzy go miłują. Strwożyliśmy się i zachwiali*, mówi psalm [4], *jako pijani, i rozumy nasze ona niebezpieczność pożarła; zawołaliśmy do Pana, gdyśmy byli strwożeni, a on z przygód naszych wyprowadził nas, i kazał niepogodzie stanąć, i umilkły wełny jej, i uradowaliśmy się, iż ucichły, i przywiódł nas do portu woli naszej.* Za co błogosławcie go wszyscy aniołowie jego, i wszystko stworzenie jego. Który z Ojcem i z Duchem świętym króluje, Bóg jeden na wieki wieków. Amen.

Na piątą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XIII.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim to podobieństwo. Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, siejącemu dobre na-

[1]) Marc. 4. [2]) Matth. 14. [3]) Psal. 144. [4]) Psal. 105.

sienie na roli swej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, i podsiał kąkol między pszenicę, i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej; skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy mu rzekli: chceszże, iż pójdziemy a zbierzemy go? A on rzekł: nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicę. Dopuście obojgu społu rość aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

O wykład tej przypowieści sami uczniowie Pana i mistrza swego spytali i taki odnieśli: iż siejący dobre nasienie jest Syn Boży, a rola znaczy świat, a dobre nasienie są synowie królestwa, a kąkol znaczy syny złe. A nieprzyjaciel, który je sieje, jest dyabeł. A żniwo jest koniec świata, a żeńcy są aniołowie. Przy którym wykładzie stojąc, w pierwszej części za pomocą Boską obaczym, którzy to są synowie źli, które podsiewa nieprzyjaciel, a jeśli się je wyplewywać godzi, i którego czasu. A potem nauczym się, jako je znosić, gdy czas do plewidła minie, i jako też rolą serca naszego od kąkolu grzechów oczyściać, i na owo ostatnie żniwo końca świata oglądać się mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O złych synach i plewidle kąkolu.

Acz wszyscy grzesznicy, i w grzechu uporni, i wzgorszenia przynoszący, zwać się synmi złemi i kąkolem tym mogą, bo grzechu wynaleźca jest szatan, i on na dobre serca ludzkie, w niewinności i w pierworodnej sprawiedliwości stworzone, podrzucił jad pychy, zazdrości, i nieposłuszeństwa, i odstępstwa swego od Pana Boga, w którem zginął był naród ludzki. I teraz rozmaitemi pokusami podsiewa wszystkie złe myśli: których kto słucha, a one wypełnia, z tego się jego nasienia rodzi, i synem się złym ojca tak sprosnego zowie. Jednak jako najprzedniejszy i największy grzech jest apostazya, abo odstępstwo od Pana Boga, które herezyą zowiem, tak też przez ten kąkol najpierwej się rozumieją heretycy, którzy największą szkodę czynią rolej i zbożu Boskiemu, to jest Kościołowi Bożemu i wszystkiemu chrześcijaństwu. Bo jako się tu przez dobrą pszenicę dobra i prawdziwa nauka Chrystusowa, nasienie jego święte, tak przez kąkol zła a fałszywa

rozumieć się ma. Co i święty Augustyn [1]) i inni doktorowie nauczają, a tym kąkolem heretyki zowią; które abyśmy lepiej a pewniej znali, pięć je znaków z tej Pańskiej przypowieści zebrane wydają.

Pierwszy, iż nowo idą a później niżli pszenica, która już była dobrze wsiana, gdy nieprzyjaciel z zazdrości i złości, widząc że piękna pszenica wsiana jest, podsiał na wielką szkodę gospodarską swój kąkol. Pierwsza jest prawda, niżli fałsz, który ją psuje. Pierwszy Kościół Boży niżli szatański. Pierwszy i starszy jest Kościół święty katolicki, i nauka, i pismo jego, jako dowodzi Tertullianus [2]), niżli wszyscy bogowie pogańscy. Pierwszy apostołowie i apostolski Kościół, niżli heretycki, tak iż jego starość, a heretyka nowina pokazuje, i stąd poznać, kto pszenicą a kto kąkolem. Tym znakiem Cypryan święty [3]) potępiał heretyki swego czasu podsiane, gdy mówi: *Nowacyanie z ciałem się Kościoła świętego nie zgadzają; bo nie my od nich, ale oni od nas odstąpili, i gdy herezye i odszczepieństwa później się urodziły, gdy sobie schadzki czynią, głowę prawdy i początek opuszczają.* Tymże znakiem stary Tertullian heretyki wytyka [4]): *z Marcyonem*, prawi, *czas nas rozsądzi: to musi być lepsze w nauce apostolskiej, co starsze, a to zepsowane, co późniejsze; bo iż fałsz jest, tedy prawdę psuje, i przeto prawda musi pierwsza być a niżli fałsz.* I Hieronym święty mówi [5]): *krótkoć moję myśl powiem: w tym Kościele trwać mamy, który od apostołów fundowany trwa; a inni iż później powstali, heretykami się być pokazują.* Lecz i sam apostół tak mówi [6]): *kto inszą ewanjelią wnosi, niżli opowiedziana jest, niech będzie przeklętym.*

Jakoż tych luteranów i kalwinistów za heretyki osądzać nie mamy, a oni nie rychło z swoją ewangelią wstali i omieszkali? Już rola Pańska w Polszcze i po wszystkim świecie zasiana była: wiedzieliśmy, co Bóg w Trójcy jedyny, i co Syn jego najmilszy, który jego ołtarz, które sakramenta, które pismo Boskie. Już papieże półtora tysiąca lat na tej roli robili, złe te nocne podsiewacze płoszając. Jakoż oni z tej się nowiny wymówią? Jeśli ich ewangelia nowa, wiary żadnej niegodna: bo stara pierwej prawdziwa zaszła. Jeśli stara, niech ukażą, gdzie była przed Lutrem przed lat 80, w którym narodzie, na którem miej-

[1]) Aug. in q. ex Matth. quaest. 11. [2]) Tertul. in apolog. cap. 19. [3]) Cypr. de unit. Eccl. [4]) Tertul. adv. Marcion. [5]) Hieron. ad Cledonium epist. 2. [6]) Galat. 1.

scu, pod jakiemi biskupami i kapłany, którzy tak uczyli, jako oni. Czego iż nie dowodzą ani mogą, są nowo podsianym kąkolem.

Drugi znak tego złego nasienia jest, nocny przychód. Nie idą do światłości doktorów i kapłanów Kościoła Bożego, nie na concilia, nie do uczonych: jedno w jednym kącie świerkocą między prostemi, gdzie im dać odporu nie umieją. Mieli concilium trydentskie, które blizko lat 20 stało, żaden się na nie nie ukazał.

Trzeci jest ubóstwo, iż własnej swojej rolej nie mają, ani ludu, ani świętych, ani bibliej, ani sakramentów: jeśli co dobrego mają, od nas wzięli; i sami dzieci nie rodząc, i niepłodnemi będąc, nasze syny nam u nas urodzone wykradli. Czemu sobie innych narodów, którzy o Chrystusie nie wiedzieli, nie należli? Czemu nowiny sobie, karcze kopając, nie zgotowali tam, gdzie o Chrystusie nie słychano? Ale na naszę się rolą, i ojczyznę starodawną nam podaną, na roboty i prace nasze miecą. Jako im też stary Tertullian wymawia [1]).

Czwarty znak ich kąkolu jest, podobieństwo do pszenice. Jako kąkol na przodku, póki w liściu jest, nic od pszenice nie różny, i rzadki gospodarz, któryby go w trawie poznał, aż gdy podroście, a swoje ździebła, i kłosy, i ziarna wypuszcza, każdy go poznać może. Oni na przodku, właśnie jako my dziś kaznodzieje katoliccy czynim, tak kazali: iż wiele jest złych obyczajów i niedozorów w Kościele, któreby naprawić potrzeba, wielkie duchownych niedbalstwa, zbytki i przykłady szkodliwe. Jako więc święty Bernat, abo który inny doktor katolicki, pisze i mówi: iż naszy pasterze śpią, nie czują, nie strzegą owiec, swoich pożytków patrzą, rozkoszami się bawią. I mniemaliśmy, aby to dobrem sercem mówili, chcąc w Kościele przez concilium i inne słuszne i zwyczajne środki naprawy w porządku i w obyczajach. Lecz gdy podrośli, poczęli sami wszystko naprawować. A jakoż? Tak jako obraz prochem przykurzony. Nie omiatając prochu, po palcu ucinać poczęli, aż do ręki całej przyszło, aż i oczy mu łupią, aż i głowę ścinają. Bracia, aza tak proch ocierają, a takaż to reformacya? Wyrzucić sakramenty, ołtarz, kapłany, artykuły wiary poodmieniać, i nakoniec bóstwo Chrystusowe i Trójcę świętą zbluźnić? Dopierośmy poznali, co to kąkol, któregośmy w trawie poznać nie mogli. Jako apostół mówi [2]): *już im nie będzie sporo: bo głupstwo ich wszystkim się już oznajmiło.* Jeszcze-

[1]) Tertull. de praescript. [2]) 2. Tim. 3.

byśmy ich znać nie mieli z takich szkód i pustek chwały Bożej, i wzruszenia wszystkich artykułów wiary naszej, i zwojowania wielkiego imienia i sławy chrześcijańskiej? Od rozumubyśmy odpadli.

Nakoniec poznaliśmy, że to nie plewa, która z tegoż korzenia idzie, co i pszenica, jako są źli katolicy, co wżdy na gruncie i korzeniu wiary siedzą: ale kąkol z innego różnego daleko rodzaju, który nic nie ma spólnego z pszenicą. Cośmy pierwej mówili: wżdyć w jednego Boga katolickiego, chrześcijańskiego, i w jednego Chrystusa z nami wierzą, a mają z nami spólne Credo. To teraz z odkrycia myśli i postępków ich, gdy wszystkie sakramenta wyrzucili; gdy wszystkich artykułów wiary fałszywemi wykłady naruszyli; gdy Boga chrześcijańskiego zbluźnili; gdy kościoły gorzej niżli Turcy zwojowali; klasztory, w których czystość Chrystusowa i służba jego ustawiczna mieszkała, spustoszyli; gdy krwie katolickiej tak wiele we Francyej i Angliej i indziej nawylewali; gdy męczenników namordowali: mówić musim, iż są innego Boga ludzie, nie naszego chrześcijańskiego; innego Chrystusa mają; innego ojca, który je podsiał, jako tu Pan Jezus mówi, dziećmi są.

Co też dawno o nich Tertullian napisał [1]): *iż u nich inszy jest Chrystus niżli u katolików, i inszy Bóg.* I sam Zbawiciel o nich przestrzegł [2]), iż insze Chrystuse i wiele Chrystusów, jako poganie wiele bogów, ukazować będą. I teraz toż sami o sobie mówią: lutrowie o kalwinach, iż inszy jest Bóg kalwiński, a inszy luterski [3]); i wiele bogów wnosząc, nie mają z nami spólnego Boga; bo u nas jest jeden. Jeszczeżbyśmy tak długo znać tego kąkolu nie mieli, tego tak sprosnego czarnego rodzaju, który z innego korzenia, z innego ojca idzie, a spólnego nic z nami nie ma?

Spytajmyż już, jeśli się ten kąkól godzi wyczyściać, i pszenicy wolny wzrost uczynić, aby jej to tak złe nasienie nie zarażało, zwłaszcza, gdy to może być, a pszenicaby szkody nie miała? Nie wiem, ktoby inaczej mógł mówić, jedno iż się nie tylo godzi, ale powinno jest, aby się złe wykorzeniało. Jeśli herezye dobre, dajmy im pokój; a jeśli złe, i żaden, rozum mający, chwalić ich nie może: jako ich nie wyplewiać? Co się dobrego na roli urodzi, gdy zielska i chwastów gospodarz wybierać nie każe? Izali

---

[1]) Tert. lib. de baptis. cap. 14. [2]) Matth. 24. [3]) Castalio de Calvinistis.

nie oszalał, iż sobie takiej utraty życzy a pożytku nie życzy? iż robi, a nadzieję do chleba traci?

Jaką szkodę czynią herezye w Kościele Bożym, jakie na dusze utraty przywodzą, iż na inszem miejscu do uważenia się podało, tu się to mija. Gdyż się już pokazało na oko tych wieków naszych, iż niemi chrześcijaństwo ginie; iż przez nie wiele Chrystusów i wiele bogów się wraca, i pogaństwo się ożywia; iż sławie chrześcijańskiej krzyża świętego u Turków, i pogan, i żydów zelżywość wielka powstaje; iż dusz wiele bez liczby ginie; iż się moneta słowa Bożego przez nie fałszuje; iż niezgody i rozruchy między chrześcijaństwem mnożą; iż rzeczpospolita i królestwa przez nie się mieszają i upadają; iż i domy prywatne pokoju, i małżeństwa same nie mają; iż miłość w różności wiary wszystka upada, i spólne a sąsiedzkie pomieszkanie w gorzkość się obraca. Jakoż takiego złego nie zbywać? Któż tego Panu Bogu, i sławie jego, i ludzkiemu zbawieniu, i sobie, i domowi swemu życzy? Prawa wszystkie Boskie i ludzkie herezye potępiają: rozum sam ukazuje, iż od szkody i zarazy każdy ucieka. Stary zakon żadnego grzechu tak srogo nie karze, jako fałszywe proroki [1]. Chrystus, Syn Boży, wilkami je zowiąc [2], którzy owce zabijają, jako ich karać nie kazał? Izali je między owce puszczać, i wrota im do owczarni otwarzać dopuszcza? Kto kiedy złodziejom dozwolił i drzwi im otworzył, aby kradli, jako chcieli? Także mężobójcom i fałszerzom, aby zabijali i zdradzali? Izali nie droższe są dusze nasze, i nie większa na nich szkoda? Kto kiedy kazał jad na stół kłaść, u którego głupie i proste dzieci siedzą? którym im więcej zakazujesz, tem do zakazanego gorętsze i prędsze.

Ci co wszystkim herezyom do tego królestwa wrota otwarzają, i prawne im obrony dają, i penować ich nie każą: wielką nieprzyjaźń chwale Bożej, duszom ludzkim i ojczyznie swojej, i sami sobie pokazują. Jako ten Boga miłuje, który bluźnienie jego rad widzi? a gdy może nie broni, abo jeśli nie może, że wolej swej do tego nie pokaże, aby Bóg jego uczczon na świecie był, a wyznanie chwały jego kwitnęło, a bał się każdy bluźnić straszliwego imienia jego? To i poganin Nabuchodonozor uczynił rad, i na to królewskie swoje dekreta po wszystkiem państwie wydał [3]. Jakie ten wilcze serce ma, który wilki na krew

[1]) Deuter. 13. 17. 18. [2]) Matth. 7. [3]) Daniel 3.

do owiec puszcza, i wrota im otwarza, i broni ich, aby wygnani i oddzieleni od owiec nie byli? Izali się ten w zgubie ludzkiej i we krwie jako tyran nad tyrany nie kocha? By wżdy w cielesnej krwi ręce omaczał, ale w dusznej i wiecznej samego dyabła za hetmana i wodza mając, który się takim połowem karmi, i taka lwia natura jego własna jest. Jakoby go sam zabił, gdy nieprzyjacielowi jego do niego, który nań jad ma nieugaszony, drogę ścielesz i drzwi otwarzasz. Jako ten ojczyznę swoję i rzeczpospolitą miłuje, który jej duszę z ciała wydziera? Którą? Zgodę i jedność i spólną miłość. Bo tam wszystkiej niezgody gniazdo, gdzie o wiarę kopiennicza. Jako widzim, iż tem Niemcy i państwa ich spólną zgodę i posłuszeństwo ku cesarzowi stracili. Iż herezyami Francya ginie, Anglia na ostatniej toni, Flandrya zniszczała, Dania i Szwecya się potyrała, Grekowie i królestwo wschodnie w pogańskie ręce przyszli. O naszej Polszcze już były wszystkie narody chrześcijańskie przed lat kilanaście zwątpiły, by było tak potrwało jako pierwej. Jedno iż one polskie serca dały rozumowi miejsce, upór, gdy im prawdę ukazano, odpędzając.

Czego ten sobie i swojej religiej życzy, gdy inne jej przeciwne przypuszcza, któremi jego ginąć musi? Luter od kalwina, kalwin od nowochrzczeńca: bo na wieki się nie zgodzą. A jeśli jeden drugiego nie wygryzie, tedy przedsię wieczny niepokój, ustawiczne podejrzania będą: uprzejmości nigdy; bojaźni, aby jeden drugiego nie oszukał, zawżdy pełno, i wszystkie przyczyny do rozerwania rość muszą. Czegoż wżdy sobie taki życzy? sam swoim nieprzyjacielem się stanie. Przetoż heretycy sami z takiej wolności polskiej śmieją się, i oną się jako nigdy nie słychaną brzydzą. Tak napisał jeden najprzedniejszy kalwiński minister [1]): *dozwalać sumnieniom wolności, i dopuścić tego, aby każdy ginął, jeśli chce, jest to dyabelska nauka; i ona to jest dyabelska wolność, która dziś polską i siedmigrodzką ziemię tak wielą zaraźliwych nauk napełniła, którychby żadna pod słońcem religia nie ścierpiała.* Patrz, jako się ten minister z Polaków śmieje, jako im głupstwo przyczyta, iż takiego pod słońcem ludu nie najduje, któryby wszystkim kacerstwom wolność dawał. Patrz, jako prawo takie, które wszystkim błędom wrota otwarza, a wierzyć każdemu, jako kto chce, dopuszcza, dyabelską nauką zowie. Jako się wżdy ci nas nie wstydzą, a i na sławę nakoniec narodu się swego

---

[1]) Beza in epist. theolog. 1.

nie oglądają? Nie masz na świecie takiego prawa, ani było, ani będzie podobno do końca świata, ani u pogan i Turków, ani u żydów. A nakoniec nie mogą tacy być jedno athei, to jest ci, co mówią: Boga nie masz, i żadnego nie chwalą. Bo kto dopuści i swego i cudzego Boga bluźnić, żadnego sam Boga nie ma, w którymby się kochał i onego miłował. Boby się wżdy o jednego swego i o Kościół jego zastawił, a nieprzyjaciół jego chcąc nie przypuszczał, aniby im prawa na bluźnienie Boga swego dawał.

Mówią, iż je karać każem słowem Bożem, upominaniem i wyklinaniem. A jeśli oni o to nie dbają, i z tego się śmieją: to im żadnego karania nie masz. Śmiech z siebie czyni, kto czeladnika słowy karze, na które nic nie dba; i na cudzołożnika abo złodzieja, którego w domu swoim masz, takie penowanie a nie inne nań ustaw, aby inaczej karany nie był: ujrzę, jaki dom swój mieć będziesz, a jako cię do innego karania będzie teskno, i szukać go musisz.

Mówią, iż tu Pan Jezus nie kazał wyrywać kąkolu, ale żniwa czekać. Nie zganił wielki gospodarz, Pan Jezus, dobrej czeladki swojej, którzy mu chęć swoję na plewidło ofiarowali, i z miłości ku pożytkom jego, z żałości ku szkodzie jego, z gniewu ku nieprzyjaciołom jego. I owszem to im rozkazuje, gdy je posyła do winnice swojej na robotę, która jest najpierwsza: kamienie wybierać, i złe ziele wyrywać. To siał dyabeł, to nasienie i rodzaj jego: wyrzućcie, mówi przez apostoła [1]), złe z pośrzodku was, aby się inni nie psowali. Trocha kwasu wszystkę dzieżę zaraża: i psują dobre obyczaje rozmowy złe, jako są bardzo jadowite heretyckie. Zelus Boży, to jest żarliwość i gniew o krzywdę Bożą, i o zelżywość, i szkodę czci świętych jego, wielce się w piśmie zaleca. W Mojżeszu, w Phineesie, w Heliaszu, w Ezechiaszu, Mathatyaszu, i innych [2]). Miłości jednej odrobiny ku Bogu nie ma, kto się o krzywdę Boską nie gniewa. Miłości ku bliźniemu nie ma, kto się nad zgubą dusze jego nie użali. Na grzech się nie gniewa, i owszem przyjaźń czartu pokazuje, kto grzechu, gdy może być, nie wymiata ani karze, ponieważ jest nasienie dyabelskie. Toby tak i cudzołożnikom, i mężobójcom, i złodziejom, i rozbójnikom, którzy się też kąkolem

---

[1]) 1. Cor. 5. [2]) Numer. 25. 3. Reg. 19. 4. Reg. 10. Psal. 68. 1. Machab. 3.

zwać mogą, Pan Jezus wolność w tej ewangeliej dał, a karać ich urzędem nie kazał. Niewcześnego i niepogodnego plewidła zakazał gospodarz Pan Jezus, takiego, które jest z szkodą jego i drogiej pszenice jego; i przeto przydał przyczynę: *aby wyrywając kąkol, pszenica się nie wykorzeniała.* Ale gdy jest czas, a bez szkody być może, kto i pomyślić ma, aby tego miał kto mądry zakazować? Chybaby ten, co rozumu nie ma, abo się w szkodzie i zelżywości Bożej, i w utracie zbawienia ludzkiego i swego kocha. Coby było szatańskie a nie ludzkie serce.

Znosić heretyki i ścierpieć, gdy się bez wojny i rozruchów domowych i wszystkiego królestwa karać nie mogą, to każdy rozum przypuścić musi. Boby wiele dobrych poginęło, boby szkodę wielką niewinni podjęli. Uchowaj Boże tego! Toż się o innych grzechach mówi: ktoby wszystkie lichwiarze zaraz wykorzenić chciał, szkodęby tym, którzy pożyczków potrzebują, uczynił. Na dzień sądny, na ono ostatnie żniwo, wszystko się i zaraz ukarze: ale tu na ziemi i najpilniejsze urzędy nie mogą zaraz i wszystkiego złego wykorzenić. Ale złe ganić, i wolności im bronić a roztropnie je karać, to powinien urząd każdy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O zachowaniu się z kąkolem, gdy się do plewidla zaspało, i o roli serca naszego, i ostatniem żniwie.

Gdy bez szkody pszenice plewidło kąkolu być nie może, a znosić je i mieszkać z nimi musim: jako się zachować mamy, i ku Panu, którego szkoda jest, i ku zawiedzionym bratom, i ku swojej ostrożności, nie bez pożytku sobie przypomnim.

Naprzód starać się mamy, aby zelus, to jest żal nad zelżywością i szkodą Pana Boga naszego, w nas nie ustawał, z prawej i szczerej miłości ku niemu, abyśmy w tej wielkiej cnocie nie oziębli. Zawżdy myślić i mówić w sercu z temi dobremi sługami mamy: izaliś Panie nie nasiał dobrej pszenice, skądże ten kąkol? pójdziem, a wyplewiem go. Zawżdy żal w sercu nosić, patrząc na nie, mamy i myślić: izaliś ty Panie między stadem swojem i owcami zgody, miłości, i jedności nam nie wszczepił [1])? izaliś nie nią te role swoje posiał? a który zakonodawca tak mocne o tem prawa postawił jako ty? Izaliś nie

[1]) Joan. 11.

na to krew swoję rozlał, aby syny rozproszone zjednoczył [1])? Kto surowszy i milszy testament o zgodzie chrześcijańskiej uczynił? skądże takie kąkole i rozerwanie między chrześcijany? izaliś tak nie mądry, iż zgody w królestwie twojem zatrzymać nie możesz? A kto tak dobrze monarchią swoję i rzeczpospolitą porządkiem wszelakim opatrzył, jako ty Panie? Na toś dał rząd [2]) jednemu Piotrowi nad czeladką, na to się czynią concilia wszystkiego świata, aby jedna wiara była, aby wszyscy jedno mówili i rozumieli. Skądże tak wiar wiele? Wielka szkoda sławie twojej u nieprzyjaciół twoich, którzy mówią: euge, euge; teraz zginą, teraz pokażmy, iż niepotężny Bóg ich, teraz w nie uderzmy i obalmy ostatek, mówią Turcy i inni niewierni.

Tak wiele dusz krwią twoją drogą odkupionych ginie, a ja płakać i żałować nie mam? Tak się nieprzyjaciel natrząsa, i z Kościoła twego naśmiewa, a jako łez nie wylewam z onym, co mówił [3]): *karmiłem się łzą we dnie i w nocy, gdy mi mówią co dzień: gdzież ten Bóg twój? I żywot mi*, jako mówi Mathatyasz [4]), *niesmaczny, gdy chwała twoja w hańbę się obróciła.* Napłakać się z Heliaszem nie mogę [5]), a ono ołtarze twoje rozsypane, kościoły poburzone, dusze poimane od nieprzyjaciela, królestwa chrześcijańskie do sprosności się nieprzyjaciela twego Mahometa przeniosły, inne kacerstwy pozarażone, chwałę twoję zburzyli, i śmierci sobie z tym prorokiem życzę. Dosyciem się nażył, gdy się pociechy na czci i sławie twojej doczekać nie mogę. Imię bóstwa twego pobluźnione, jeszczeż pismy i druki, a ja z Ezechiaszem królem [6]) boleć jako rodząca nie mam, i siły nie staje, zelus twój pożarł mię, i z Dawidem mówię [7]): *usechłem i uwiądł, żałując czci twojej, iż nieprzyjaciele twoi podnoszą głowę.* Tę żałość sobie odnawiać mamy, patrząc na takie błędy i bluźnienia i niecześć Boską, którą wielkiem nabożeństwem naszem i gorącą służbą Boską winniśmy nagradzać my, które Pan Bóg od takiej ślepoty zachował.

Do czego ofiarujmy się na wszystkę pracą, koszty, robotę, i samo zdrowie, mówiąc: aby zaś imię Boskie uczczono w nich było, a oni się obaczyli, pójdziem a wyrwiem to złe ziele. Starajmy się o uspokojenie i nawrócenie ich wszelkiemi sposobami. Nauką, póki słuchać chcą, (bo widzim, iż już i o to nie dbają,

---

[1]) Joan. 14. 13. [2]) Joan. 21. Act. 15. [3]) Psal. 41. [4]) 1. Machab. 3. [5]) 3. Reg. 19. [6]) Isa. 37 [7]) Psal. 72.

choć im uczone i pobożne kapłany przywodzim), także przykłady naszemi kusimy się o nie, aby nic w nas nie widzieli, czemby się odrażać od wiary świętej mogli, abyśmy im w nocy ich i w ciemnościach jako gwiazdy świecili, jako Piotr święty mówi [1]), i apostół święty Paweł, aby nie mieli co w nas ganić. Na temby wiele ich nawrócenie należało.

. Lecz mówić się musi, katolicy wzgorszenie im wielkie czynią, iż ukazują, gdy im lichwę ganim: a waszy, prawi, czemu? Gdy im o dziesięciny przyganiamy, a oni na katoliki ukazują: niech ją waszy pierwej wam dają: i tak wzgorszenia dosyć. Prawda, iż oni temby się obrażać nie mieli, patrząc na drugie dobre i święte syny kościelne, a wiedząc iż wszędzie tego kąkolu w obyczajach nie skąpo, a nie masz i między 12, aby złego nie nalazł. Lecz jednak wielka jest wina nasza, iż się nie poprawujem, i dla nich, aby się oni obaczyli a nie odrażali od prawdy, widząc, że nas Pan Bóg tak na ubliżeniu chwały swojej i odjęciu służby swojej karze, a iż na zgubę tak wiele dusz patrzyć musim.

Nie mówmy z Kaimem [2]): *izalim ja stróż brata mego?* Bo nam Pan Bóg chore te jako lekarzom poruczył, abyśmy im pomagali jako najlepiej możem, i sami przez się i przez dobre a uczone kapłany, i przez dobre ku nim zachowanie, abyśmy je, dobrze im czyniąc, Panu Bogu kupowali.

A osobliwa ta jest nas duchownych powinność, abyśmy nic nie opuścili w pracej, w pilności, w nakładzie, w uczynności, w przykładzie, w nauce, w ludzkości, coby do ich oświecenia służyło: pomniąc na Pana Jezusa, jaką pracą czynił o duszach ludzkich, i jakie dla jednej niewiasty u studnie kazanie spracowany czynił, i jako się przymówkami rozmaitemi od tego odwieść nie dał, aby grzesznych nie szukał, a duszom ich nie służył. Pomnijmy na święte apostoły, którzy na tej pracy polegli, i wszystek swój żywot strawili. Pomnijmy na one święte biskupy i kapłany, którzy o dusze i zbawienie ludzkie i zdrowie ważyli. A najszczęśliwszaby była około tego praca królów i panów, i tych co na urzędzie siedzą; ci takim zawiedzionym wiele pomódz mogą, by mieli zelum Boży, a chcieli wiedzieć, iż się jednością wiary katolickiej panowanie ich umacnia i uspokaja.

---

[1]) 2. Petr. 1. [2]) Genes. 4.

Mają wiele takich obyczajów, któremiby je rychło pociągnęli i uspokoili, mądrych postępków, i sprawiedliwych używając.

A jeśli braciej zawiedzionej nie nawrócim, tedy się wżdy sami od nich nie psujmy. Ostrożne ma być bardzo z heretyki obcowanie: bo się z nich prędko katolicy zepsować mogą. Gdyż przyrodzenie ludzkie, do złego jako z góry i po wodzie; a do dobrego i tego, czem się ciało i cielesność nasza do karności i ukrócenia złych żądzy przywodzi, jako wzgórę i przeciw wodzie mocą się ciągnąć i zniewalać [1]), jako Pan mówi, musimy.

W zakonie starym srodze Pan Bóg zakazował towarzystwa z obcej wiary ludźmi [2]) tylo dla tego, aby się kiedy do ich bogów nie skłonili. I małżeństwa z nimi brać bardzo bronił, jakoby zapewne zwiedziony miał być mąż od żony, abo żona od męża, do obcej wiary i bogów fałszywych. I my w temżeśmy niebezpieczeństwie, i bać się zawżdy potrzeba, co w psalmie mówią [3]): *zmieszali się z pogany i nauczyli się spraw ich.* Obyczaje ich bardzo nam szkodzić mogą, jeśli mądrego i ostrożnego, jako mówi apostół [4]), obcowania naszego z nimi nie będzie. Bo złe dni są, wolność języka ich wielka, zastrzały ich chytre i ogniste, wedle psalmu [5]), i słowa ich prędko kancerują, jako mówi apostół [6]), i na zarazę sąsiedzką zachodzą. Patrząc na nie bardzośmy w służbie Boskiej oziębli, i od gorącości przodków naszych ku Panu Bogu i nabożeństwu odpadli. Jeśli nam wiary nie zepsują, tedy przedsię ją osłabiają, a dobre uczynki, które oni sobie za nic poczytają, i żadnej im wysługi u Pana Boga nie dają, prawie przy nich uschły.

Mielibyśmy nie tylo się od nich nie psować, ale na większą się i głębszą wiarę i pobożność dobrych uczynków zdobywać. Gdy zimno z wierzchu przyrodzony ogień do wnętrza pędzi, ciało zdrowsze zostaje. Gdy wiatr ogień zgasić chce, ogień się bardziej szerzy. Tak też gdy oni wiarę naszę zgasić chcą, nie dajmy jej gasnąć, ale się na mocniejszą i większą zdobywajmy. Na winnicy bujne rózgi odcinają, aby te, co zostają, lepiej rodziły, sok onych odciętych w się biorąc. Pan Bóg heretyki z winnice swej odcina, aby ci, co zostają katolicy, hojniej dobre uczynki rodzili, a tę łaskę, która się im dać miała, w się obracali. To czem oni wzgardzili i porzucili, to my z pokorą zbierajmy,

---

[1]) Luc. 16. [2]) Exod. 34. Deut. 7. [3]) Psal. 105. [4]) Ephes. 5. [5]) Psal. 90. [6]) 1. Tim. 2.

widząc głupstwo ich, jako się na perłach drogich nie znają, a jako chlebem synowskim gardząc, z domu ojca swego uciekli, i na słodzinach u wieśniaka przestają [1]). Aza się i onym tak sprosne potrawy uprzykrzą, aby się do chleba, i domu Ojca swego, z którego wyszli, wstesknili.

Sławno jest bardzo u Boga i u ludzi, między złemi żyć dobrze, a w ogniu pokus nie zgorzeć, ani się złemi przykłady uwodzić. O Tobiaszu napisano [2]): gdy wszyscy szli do cielców, których był Jeroboam naczynił, ten sam strzegł się towarzystwa wszystkich a przechadzał do Jeruzalem do kościoła Pańskiego. Jozeph się między Egiptcyany nie zepsował, ale raczej pany i książęta egiptskie rozumem swoim i przykłady oświecał, jako psalm mówi [3]). Lota wielce sławi pismo, iż w Sodomie od grzechów onych szkaradych ludzi wolny zostawał [4]). Tak i nam między heretyki żyjąc, wielka zapłata u Pana Boga będzie, gdy się od nich nie zepsujem, ani naruszym.

I owszem pożytek z nich brać niejaki mamy. Bo i pszczoły z gorzkich ziółek słodki miód wybierają, i gorzkość ich odganiać umieją. Ten przynajmniej pożytek z nich mieć możem, jaki bywa ciału choremu, gdy się wypurguje, a złe wilgotności odejdą. Ciało jedności katolickiej wielkie wrzody miało, i boleści czuło nie małe. Te gdy przez herezye wypłynęły, a oni się od tego ciała oddzielili, ciało zdrowsze zostawać ma. Jako i pszenica czystszą zostaje, gdy się plewa odpędzi i kąkol na stronie zostaje. Jest pismo [5]), iż Pan Bóg z onej obiecanej ziemie Philistynów wszystkich wygładzić nie chciał, aby niemi swój lud ćwiczył, żeby dzieci ludu Bożego umiały wojnę wieść z nieprzyjacioły, a do bitew się zwyczaiły. My także mając heretyki, pola nie zalegajmy, przyuczajmy się do zbroje na wojnę duchowną z nimi, na obronę wiary i prawdy naszej, miejmy gotowe wszystkie potrzeby, tak duchowni jako świetcy. Przed Lutrem bardzo byli w nauce i w powinności swej stępieli naszy kapłani, zbroje ich, księgi i biblie i szkoły zardzewiałe leżały. Gdy powstaje nieprzyjaciel, wszystko się ma polerować, i do wojny a szczęśliwego zwycięztwa sposabiać. Toż się mówi o obyczajach dobrych nabożeństwa wszystkich katolików, abyśmy z tych sąsiad naszych najazdów na pobożność i wiarę naszę, mocniejszemi i go-

[1]) Luc. 16. [2]) Tob. 1. [3]) Psal. 104. [4]) Genes. 19. 2. Petr. 2. [5]) Judic. 3.

towszemi na obronę zostawali, a ten z ich utraty i zguby, której się Boże pożal, pożytek brali. Gdy my tak mocni będziem, a z ich przeciwności większej sobie łaski u Pana Boga przymnożym, Pan Bóg serca ich obróci do siebie, i uczyni z tego złego kąkolu sobie miłą pszenicę. Otworzy Pan Bóg oczy ich, iż swoje niebezpieczeństwo poznają, i potępienia się swego pewnego przelękną.

Uważyć też to słusznie możem, iż Pan Bóg i dla naszych grzechów takie herezye i spustoszenia chwały swej dopuszcza: jako za czasu Jeremiasza, gdy wszystkę chwałę kościoła swego z prochem zmieszał [1]), i ołtarz swój przeklął. Na ten kąkol heretycki patrząc, jeśli go zbyć nie możem, wżdy kąkol grzechów naszych wyczyściajmy. Do tego plewidła zawżdy czas jest. Brzydźmy się grzechami, które dyabeł na sercach sieje, abyśmy rodzajem jego i dziećmi nie zostawali. O jako szpetne imię: syn dyabelski! ale szpetniejszy dom i dziedzictwo jego piekielne, na które nastąpić synowie jego mają: kto się na nie nie przelęknie? Co i na innem miejscu Pan Jezus Pharyzeuszom jadowitym a krwie pragnącym powiedział [2]): *wy jesteście z ojca dyabła, i żądze ojca waszego czynić chcecie.* O przeklęty rodzaju taki! Lepiej się takiego ojca i dziedzictwa jego zarzekać. Jako Mojżesz dorosłszy [3]), nie chciał się znać, aby był synem córki króla Pharaona. Wolał sobie obierać nędzę doczesną między ludem Bożym, niżli skarby wszystkie i rozkosze egiptskie. By dobrze ten piekielny ojciec za grzechy przeciw Bogu świeckie te skarby i rozkosze dawał: nie skwapiajmy się na to, pomniąc, jako zdradliwie króciuchną rozkosz za wieczne nieskończone męki, i błahe bogactwa za piekielne ubóstwo i nędze przedaje. Nie bądźmy dziećmi, które za jabłko wieś darują: ale z Mojżeszem dorośli w rozumie duchownym; wiedzmy, jako co waży i stoi.

Izali nie lepiej być nasieniem Boga żywego, któremu zawżdy Pan Bóg sam błogosławi, i na które deszcz łaski swej puszcza [4]), aby się szerzyło i krzewiło, i owoc dobrych uczynków dawało? Rodzajuśmy wielkiego: dał nam moc Chrystus stawać się synmi Bożymi [5]), i już staliśmy się przez chrzest święty, przez słowo żywe jego: nie obracajmyż się do innego ojca; tego nie odstępujmy, który nam przez mękę Syna swego wielkie dzie-

[1]) Thren. 2. [2]) Joan. 8. [3]) Hebr. 11. [4]) Hebr. 6. [5]) Joan. 1.

dzictwo w niebie zgotował, który jako syny i swe nasienie wielce miłuje, i wszystkiemi dostatki opatruje.

A iż na rolą serca naszego nieprzyjaciel przez pokusy rozmaite do grzechów nasienie swoje miece: czujmy się a nie zasypiajmy, abyśmy je zaraz wymiatali; a jeśliby rość poczęło, póki czas, wnetże je wykorzeniajmy, póki do kłosu i rodzaju nie przyjdzie. Pomyślenie jest jako ziarno; przyzwolenie na uczynek jest jako zdziebło; a kłos z owocem jest popełnienie uczynków. Do którego żeby nie przyszło, skoroby ziarno szatańskie puszczać trawę poczęło, wyrwać się i wypleć zaraz ma, aby dalej nie rosło, aby, jako mówi apostół [1]), gorzki korzeń wzgórę się nie puścił, i dobrej pszenice nie zaraził.

Na tem plewidle serca naszego często zasiadajmy, sami się sobie, i myślom swym, i niedoskonałościom przypatrując, a złym skłonnościom naszym nie dogadzając, oczyściajmy tę drogą rolą, tę Aceldamę, to jest, krwawą rolą, dla której Chrystus umarł, sobie ją, a nie czartu ani grzechom jego, kupując.

Twoja niezmierzona dobroć, Panie Jezu Chryste, Boże nasz, do tego cię przywiodła, iżeś rolą Kościoła twego za najdroższą krew twoję kupił, i posiałeś ją drogiem i żywem ziarnem słowa twego i sakramentów twoich, i puściłeś na nię deszcz niebieskiej łaski i darów Ducha świętego. Raczże nam to dać, abyśmy dobrą rolą twoją zostając, pszenice słowa twego i darów twoich na sercach naszych nie gubili, a w kąkol się synów szatańskich nie obracali, bojąc się onego ostatniego i straszliwego żniwa, w którem się wszystek kąkol wykorzeni, i w ogień piekielny nieugaszony wrzucony będzie. Wprowadź nas jako dobrą pszenicę do gumna wiecznej radości twojej, którąś nam drogą wysługą męki i śmierci twej zgotować raczył. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg w Trójcy jeden. Amen.

Na szóstą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XIII.

W on czas mówił Pan Jezus ludziom to podobieństwo. Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy czło-

[1]) Hebr. 12.

wiek, wsiał na roli swojej. Które najmniejszeć jest ze wszego nasienia, ale kiedy uroście, większe jest ze wszech ziół ogrodnych, i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy powietrzni i mieszkają na gałązkach jego. Insze podobieństwo powiedział im: podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Pan Jezus przez podobieństwa do ludzi, a okrom podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to, co jest rzeczono przez proroka mówiącego: otworzę usta moje w przypowieściach, opowiem skryte rzeczy od założenia świata.

Używanie przypowieści, i parabol, i tajemnej mowy, w której się co wielkiego i mądrego pokrywa, jest starodawne, i ludziom mądrym zwyczajne. O czem tak Mędrzec mówi [1]: *słuchając mądry mędrszym zostanie, a rozumny otrzyma rządy; przypatrzy się przypowieściom i wykładu ich, słowom ludzi mądrych i zatajeniu ich.* To mądry, który za mądrego się nie mając, mądrych słucha, i słowa ich uważa, i o wyrozumieniu się ich pyta. I na innem miejscu mówi pismo [2]: *o mądrości ludzi starych pytać się mądry będzie, i prorokami się zabawi; powieści ludzi sławnych zachowa, i przypowieści ich tajemne zrozumie.* My też chcąc te mądre i tajemne Pana naszego przypowieści zrozumieć, za pomocą Ducha jego poznajmy pierwej zwyczaj i przyczyny, a pożytki takich przypowieści, a potem się do wykładu tych dwu o gorczycy i kwasie udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zwyczaju i przyczynach takiej w przypowieściach mowy, i o trudności pisma św.

Czytamy one stare paraboły abo przypowieści jeszcze za czasów sędziaków [3], jako Joathan Sychimitom przekładał, gdy drzewa w lesie króla obierać chciały. I poważne bardzo rozumienie tam pokrył, gdy figa i winna macica i oliwa królem być nie chciała, bojąc się swej słodkości i tłustości utracić; a tarnie bardzo się rado na królestwo porwało, i wszystkie drzewa popaliło i samo zginęło. I Joas, król izraelski, do Amazyasza króla judskiego parabolę wskazuje [4], jako oset, ziele nizkie, posłało do cedru na górze Libanie, do drzewa wielce wysokiego, aby swoję córkę dał za syna jego. I Nathan prorok przypowieścią Dawida do pokuty ułowił [5]. I pewnie ten był u starych mędrców między

---

[1]) Prov. 1. [2]) Eccl. 39. [3]) Judic. 9. [4]) 3 Reg. [5]) 2. Reg. 12.

ludem Bożym zwyczaj, którego też Pan Jezus używa, w gęstych przy nauce swej przypowieściach [1]). O winnicy, o godach, o nasieniu i rolej, o kąkolu, o perłach, o niewodzie, etc. i tu o gorczycy i kwasie. I był to piękny obyczaj mądrych starców i wielkich królów, i innych dostatecznych, którzy tem sobie sławę i krotofilę czynili, gdy o co tajemnego a od pospolitego zrozumienia zakrytego, spytać abo nauczyć drugiego mogli. U Daryusza, monarchy wielkiego, przed pokojem jego panięta i dworzanie gadki sobie rozumne zadają [2]), i z niemi do króla i do senatu jego na rozsądek idą, przy kim większa mądrość i rozum, i za tem upominki bogate zostawać miały. I Nabuchodonozor, drugi także wielki monarcha, nie chce na pokoju inakszych komorników mieć, jedno uczone młodzieńce [3]), którzyby mu na jego pytanie rozumnie odpowiedać mogli. Toć prawie pański i królewski obyczaj, rozumu na rządy ludzkie nabywać, i mądre a dobre, a nie pochlebce około siebie bawić. Lecz i wszystkim piękna zabawa dostawanie mądrości, i pamiętanie roztropnych mów i przypowieści i wykładu ich. Taką zabawą od panów próżnowania, i pijaństwa, i obmowne języki, i inne próżności, i grzechy, i utraty oddalać się mogą.

A co się przyczyn dotycze tej ciemnej w parabołach Pana naszego mowy i nauki: ta jest pierwsza, aby nie wszyscy rozumieli tajemnice Boskie. Tę przyczynę daje sam Pan w tymże rozdziale, gdy Pana spytali uczniowie: czemu im tak w przypowieściach mówisz? A Pan odpowiedział [4]): *wam dano jest rozumieć tajemnice królestwa niebieskiego, a im nie jest dano.* Boby użyć tego na dobre swe nie umieli, i uważyć u siebie i uczcić nie mogli. I przetoż Pan przydaje: *temu kto ma, dadzą, a dostatecznym będzie; a temu, który nie ma, i to, co ma, wezmą mu.* To jest: kto dobrze używa darów Bożych, przyczynia mu ich Pan Bóg; a ten, który użyć ich dobrze nie chce, tak je ma, jakoby ich nie miał, i przeto godzien jest, aby mu i to, co ma, wzięto było. I na innem miejscu Pan Chrystus uczniów upomina [5]), aby pereł wieprzom nie miotali, żeby ich nie zdeptali; dając znać, aby raczej taiły się skarby nauki Boskiej, i tajemnice mądrości jego przed temi, którzy ich użyć na swe dobre nie umieją, aby rzeczy drogie niebieskie wzgardy od nich nie cierpiały.

---

[1]) Matth. 13. [2]) 3. Esdr. 4. [3]) Dan. 1. [4]) Matth. 13. [5]) Matth. 7.

Chciał też Pan Jezus, jako pisze jeden doktor [1]), aby nie wszystkim rozumienie Boskie było otwarte, ale sami mistrzowie i przełożeni, od którychby się drudzy uczyli, aby je w swoim skarbie i zamknieniu mieli. O których tamże Pan rzekł [2]): *każdy uczony w królestwie niebieskiem podobny jest gospodarzowi, który z skarbu swego wydaje stare rzeczy i nowe.* Przeto Pan Jezus takie przypowieści samym uczniom wykłada. I o zmartwychwstaniu jego mówi święty Piotr [3]): *ukazował się nie wszystkim ludziom, ale nam postanowionym świadkom, z któremi pił i jadł po zmartwychwstaniu swojem.*

Jedni są, którzy do skarbu klucze mają, i wydają drugim wedle potrzeby; a drudzy, którzy z ich ręku biorą. Jedni nauczają, drudzy słuchają. *Izali wszyscy mają być doktormi?* mówi apostół [4]). Izali każdy w skarbie gospodarskim czerpać ma? Izali każdemu czeladnikowi do śpiżarniej wolno? Gospodarz wie, czego komu potrzeba, i co komu przystoi: inaczej synom, a inaczej czeladce; insze potrawy chorym, insze zdrowym służą; choryby się do szkodliwych sobie potraw rzucił i takby się zabił.

Przetoż wielki nierząd wszczynają, którzy mówią, iż każdemu pismo święte łacne, i słowo Boże i tajemnice jego otwarte są, i każdy sam je sobie brać, sam je rozumieć może. Nie tak jest: ale pewnie pismo święte, acz ma niektórą miałką wodę, w której, jako mówi jeden święty [5]), i baranek brodzić, wszakże więcej ma głębiny, w której i wielbłąd utonąć może. Jest jednym jako mleko, a drugim jako twarde mięso [6]), które dobrze krajać i żwać mają, ci którzy na to są obrani i za mistrze od Boga dani, którzy mocne zęby mają. Ma w sobie pismo święte wiele kości, któremi się pyszny, a kapłanów i Kościoła nie słuchający, udawić może. Dawid prosi Pana Boga, tak mądry będąc, i Ducha Bożego mając [7]): *daj mi*, prawi, *Panie rozum, a będę się badał w zakonie twoim; odsłoń oczy moje, a upatrzę dziwy w zakonie twoim.* Na co mówi Hieronym święty [8]): *jeśli taki prorok przyznawa ciemności nieumiejętności swojej: a my malutcy i u piersi ssący, jaką nocą niewiadomości ogarnieni jesteśmy?* I Ambroży święty mówi [9]): *morze jest pismo święte, które w sobie ma głębokie rozumienia, i wysokie prorockie zakrytości.* I Augustyn święty woła [10]): *dziwna głębokość słów twoich; z wierzchu nam*

---

[1]) Chrys. in Matth. homil. 44. oper. imperf. [2]) Matth. 13. [3]) Act. 10. [4]) 1. Cor. 12. [5]) Gregor. [6]) 1. Cor. 3. [7]) Psal. 118. [8]) Hier. epist. ad Paulin. [9]) Ambr. epist. 44. ad Constan. [10]) Aug. lib. 12. conf. cap. 14.

maluczkim pobłażają, ale dziwna w nich głębokość, Boże mój, dziwna głębokość. I indziej tenże mówi [1]): *tak wielka jest głębokość chrześcijańskiego pisma, codzieńbym się miał czego w niem uczyć, bym się go tylo samego od młodości aż do zgrzybiałości uczył, mając na to wiele czasu, wielką pilność, i większy dowcip.* Jako nie ma być trudne pismo? Gdyż Piotr święty o listach świętego Pawła mówi [2]): iż w nich jest *wiele rzeczy trudnych, które niestatkowie i nie uczeni psują, jako i inne pisma, na swoję zgubę.* Jako nie ma być trudne pismo święte, a w niem są rzeczy tak trudne: o Trójcy świętej, o wcieleniu Syna Bożego, o Przenajświętszym Sakramencie ołtarza, o dzielnościach Boskich na duszy, o aniołach, o przejrzeniu Boskiem, o przyszłych dziejach świata drugiego, i o innych wysokich do pojęcia tajemnicach? Wiele się w niem rzeczy udają jakoby sobie przeciwne; wiele wątpliwej wymowy, i własnością żydowskiego języka zatrudnionej; wiele pomieszanej powieści: co miało być naprzód, to się na ostatku namienia; wiele figur rozmaitych, gdzie się insze na wierzchu w słowiech, a insze w rozumieniu zamyka.

Cóż ci ludzie mówią? Jeśli łacne pismo i otworzyste, czemu się w niem nie zgadzają, a jeden tak wykłada, a drugi inak? By było jasne pismo, jedno by wszyscy w niem widzieli i rozumieli. Przetoż mistrz i początek wszystkich rozterków napisał [3]): *jeśli świat dłużej stać będzie, zaś będzie potrzeba dla rozmaitych wykładów pisma, które teraz są na zachowanie jedności wiary, przyjąć wyroki conciliów, i do nich się uciec.* To jego słowa, które prawda od matacza wielkiego wycisnęła, gdy go jego uczniowie, i przeciwni sakramentarze przycisnęli. Prawie dla tego Pan Bóg chciał mieć pismo trudne, i Pan Jezus tak trudne przypowieści podawał, i wykład ich samym uczniom przekładał, aby ludzie inni podlegli urzędowi duchownemu, doktorom kościelnym, i conciliom, około nauki i wykładania słów Bożych. Nie chciał tego nierządu Chrystus [4]), aby każdy do skarbu jego klucze miał: ale aby z ręku swoich starszych obroku patrzył, a tem samem swoje przełożone duchowne uczcić umiał. Nie darmo wielcy oni theologowie, dwie jasne Kościoła Bożego gwiaździe, Bazylius i Nazyanzenus, jako o nich napisał Rufinus [5]), *przez trzynaście lat, porzuciwszy wszystkie greckie pisma, samego się pisma*

---

[1]) August. ep. 3. [2]) 2. Petr. 3. [3]) Luther. lib. 1. contra Zving. [4]) Luc. 12, [5]) Rufin. lib. 11. eccl. hist. c. 9.

świętego uczyli, jego rozumienie biorąc nie z własnej śmiałości, ale z pisma starszych, za których powodem szli, o których wiedzieli, iż z apostolskiej sukcessyej abo wstępowania prawidło rozumienia abo linią mieli. To słowa tego Rufina.

Chciał też Pan Bóg w tajemnych parabołach zakryć swoje słowo i rozumienie jego przed tymi, którzy tego niegodni, i którzy dla grzechów i złości swoich na zatwardzenie w tajemnych sądach Bożych dani są. O których tamże mówi, wspominając na takie przeklęctwo, u Izajasza pisane [1]: *zatyło serce ludu tego, słuchać im przykro, i oczy swe zamknęli; niechże słuchając nie słyszą, i widząc nie widzą, aby się nie nawrócili, a uzdrowieni nie byli.* Straszliwy bardzo ale sprawiedliwy wyrok Pański na harde, na uporne, na niewdzięczne łaski jego, którą często odmiatając, a w złości i uporze trwając, do tego punktu przychodzą, iż żadne kazanie i wykład prawdy, i upominanie im nie pomaga, i zakryte im są wszystkie drogi do baczenia i rozumienia potrzebnego. I na nie takie paraboły w piśmie i w słowie Bożem są jako sieci na ptaki, w których się hardzi i uporni wichlą. Co się wszystkim heretykom przydaje, którzy w grzechach, i złościach, i nienawiściach, i krzywdach ludzkich leżąc, bezpiecznie słowo Boże bez czystego serca, bez pokory, bez posłuszeństwa starszych, rozumieć i wykładać chcą.

Nakoniec w takich parabołach zalecić Pan chciał pilność i pragnienie, i pokorę do rozumienia słowa swego. Zamknął, abyśmy kołatali; zakrył, abyśmy szukali; nie daje zaraz, abyśmy prosili. Tak kołatał Dawid [2]: *oświeć Panie twarz twoję słudze twemu, a naucz mię usprawiedliwienia twoich.* I wiele świętych i dziś, i przed nami, bez modlitwy do czytania, jako i my do słuchania słowa Bożego nie przystępujem, aby nam zasłona na oczu w zakonie jego nie była, jako onym, co na twarz Mojżesza patrzeć, aż ją zasłonił, nie mogli [3]. I teraz prosim pokornie, aby nam Doktor i Mistrz nasz wnętrzny do rozmnożenia tych dwu przypowieści w dzisiejszej ewangeliej otworzyć raczył.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wykładzie tych dwu przypowieści, i jako się z nich budować mamy.

Duchowne niewidome i niebieskie dobra i cnoty święte, które się królestwem Bożem zowią, (iż przez nie do królestwa tego

[1]) Isa. 6. [2]) Psal. 118. [3]) 2. Cor. 3. Exod. 34.

wchodzim), przyrównał Pan Jezus do rzeczy małej, podłej i wzgardzonej, do ziarna gorczycznego. Bo tu na świecie u ludzi świeckich cielesnych w małem są uważeniu, i owszem wzgardzone zostają u tych, którzy ich zakrytej drogości i zacności nie widzą, ani się jej przypatrują. Także i osoby te, które się za takie niewidome i duchowne rzeczy imają, i w nich żywot swój i wszystko szczęście pokładają, i ludziom je do pozyskania zbawienia podają, wzgardzone są u świata, i za małe a podłe poczytane. To się naprzód na Panie naszym pokazało, który gdy z takiemi duchownemi dobry z nieba przyszedł, małym a wzgardzonym u ludzi był. Tak iż go Izajasz zowie [1]) najpodlejszym z mężów i wzgardzonym u świata, i prawie ziarneczkiem gorczycznem, po którem ludzie depcą: i stał się, jako psalm mówi [2]), jako robaczek a nie człowiek. Pharyzeuszowie i bogacze oni nim gardzili, mówiąc [3]): szalony jest, co go słuchacie? i przyczytali mu zmowę z dyabły. I tak Panem chwały świat wzgardził, iż go w wielkiej zelżywości i mękach sromotną śmiercią zabił. Lecz gdy zmartwychwstał, z onego ziarna tak drobnego i wzgardzonego wielkie drzewo urosło, które, jako jest u Daniela [4]), aż do nieba wzrostem zasięgło, i ziemię wszystkę napełniło; i na tem drzewie osiedli ptacy, a zwierz wszystek pod niem z owocu jego żywności używał. Za poniżenie ono i wzgardę ziarneczka tego, mówi apostół [5]), podniósł go Pan Bóg, i dał mu nad wszystkiem moc, *iż na imię Jezus przyklęka każde kolano, w niebie, na ziemi, i pod ziemią.*

Toż się działo z świętymi uczniami jego i apostołmi. Na początku świat niemi, jako ziarnem maluczkiem gardził, i miał je za najpodlejsze, i gubił je i zabijał, tak jako im Pan Jezus opowiedział [6]). *My głupi u świata,* mówi apostół, *my nie uszlachcieni, głodniśmy i pragniem, i poszyjkują nas i biją, włóczym się z miejsca na miejsce, wyrabiamy własnemi rękoma, staliśmy się śmieciami u świata, i jako proch oskrobany.* I indziej mówi [7]): *staliśmy się jako owce, które na zarzezanie i zabicie, jako chcą i kiedy chcą, wywodzą.* Lecz z onych ziarnek jakie drzewa niebieskie urosły, i jakie kościoły i fundacye ich po wszystkim świecie stoją, wszyscy się sławie, i chwale, i mocy ich dziwu-

---

[1]) Isa. 53. [2]) Psal. 21. [3]) Joan. 10. [4]) Dan. 4. [5]) Phil. 2. [6]) 1. Cor. 4. [7]) Rom. 8.

jem i mówim [1]): *postawiłeś je książęty nad wszystką ziemią, aby pamiątka była imienia twego od rodzaju do rodzaju.*

Słowo też i nauka Chrystusowa przyrównana jest do także podłego ziarna i drobnego. Gardzili wiarą i nauką ewangeliej świętej żydowie, gardzili filozofowie i poganie, jako mówi apostół, gdy im o umęczonym Bogu powiadano, gorszyli się żydowie, a poganie wielkiem to głupstwem zwali, wierzyć w zabitego i taką śmiercią zgubionego [2]). Lecz po chwili ziarno to wzgardzone pokazało swoję dzielność i moc wielką, urosło wysokie i mocne drzewo. Krzyż święty i moc jego, to jest moc kazania o Ukrzyżowanym, po wszystkim świecie rozszerzona, stała się zbawieniem i siłą Bożą wierzącym, i potępiła wszystkie rozumy filozofskie, i podbiła pod wiarę mądrość świecką, iż się uniżyć ewangeliej musiała, i pod tem się drzewem chłodzić, i z jego owocu żyć, i na jego gałęziach odpoczywać wszystek świat począł.

Toż się rozumie o cnotach i obyczajach, które ewangelia Chrystusowa sieje: ubóstwo, cierpliwość, łaskawość, zamiłowanie tych, co nam źle czynią; wzgarda dostojności i urzędów na tym świecie; umartwienie cielesności, trudzenie ciała, posty, czystość, pokora, posłuszeństwo, i inne uniżenia i wyniszczenia się chrześcijańskie. Zdadzą się być u świata rzeczy małe, podłe i wzgardzone, ziarneczko gorzkie i przykre wszystkiem rozkosznikom. Lecz gdy to sieją do serc ludzkich, gdy się to wykonywa i nabywa, gdyśmy prawdziwie w duchu ubodzy, cierpliwi, pokorni, światem i chwałą jego gardzący, i płaczący za grzechy swoje i cudze: wielkie i pożyteczne drzewo roście, niewymownej pociechy na duszy i nadzieje w niebie, i pewnego owocu z takiego drzewa w zapłacie przyszłego żywota spodziewamy się, jako Pan rzekł [3]): *błogosławieni ubodzy, wzgardzeni jako ziarnko gorczyczne.* Ale patrz, na jakie wysokie drzewo urastają: *bo ich*, prawi, *jest królestwo niebieskie.*

Siejmyż te podłe i małe ziarnka na roli serc naszych, a patrzmy na dzielność, moc i siłę ich, co z nich może być na potem, i co się w ich małości zawiera. Bądźmy małemi sami u siebie, abyśmy u Pana Boga byli wielkiemi; siejmy pokorę i podłe o sobie rozumienie, jako apostół święty radzi [4]): *nic czyńcie nic z uporu i swarów, ani z próżnej chwały, ale w poko-*

---

[1]) Psal. 44. [2]) 1. Cor. 1. [3]) Matth. 5. [4]) Philip. 2.

rze jeden drugiego miej za większego i lepszego, nie patrząc na to, co ty masz, ale co drugi ma. To jest, masz-li jaki dar Boży, rozumiej, że brat twój więcej ma, abo z tej abo z drugiej miary, a jeśli nie ma, tedy mieć może więcej niźli ty, a iż go tobie może odjąć Pan Bóg, i jemu, abo godniejszemu i pożyteczniejszemu przysądzić.

Na nizkiem o sobie rozumieniu nikt nie przegra. O Saulu rzeczono [1]): *gdyś był małym w oczach twoich, stałeś się panem i głową nad ludem izraelskim.* Gdy małe to ziarno miał w sercu, małe o sobie rozumienie, Bóg go wyniósł i uczynił go wielkiem drzewem, nad inne wyższym. Lecz górną o sobie dumą, i podniosłą a wielką myślą, siła sobie zepsuje człowiek. Bo doły są na pysznego głębokie, łacny upadek, prędkie odmiany u ludzi. Absalon wsiał w serce swe wielką o sobie dumę [2]): urósł chwast, który bydło zdeptało. Tak on Aman, który mówił [3]): *nie masz u króla nad mię większego, i królowa Hester mnie samego tylo na ucztę wezwała*, a król go nazajutrz obiesić kazał. Wsiał Dawid gorczyczne ziarnko, nie chcąc być zięciem Saulowym, i mówił [4]): *dziecina jestem i wzgardzony.* I w psalmie mówi [5]): *żebrakiem jestem i ubogi.* Ale z jego ziarneczka, z tak małego o sobie rozumienia, wielkie drzewo i rodzaj Messyasza Chrystusa urósł, i królestwo i państwo podniosłe i długie.

Wsiawszy zaś to maluczkie pokory Chrystusowej i podłego rozumienia o sobie ziarneczko, polewajmy je, aby rosło, słuchaniem słowa Bożego, i kazaniem, w którem często się przekłada nauka i przykład Pana naszego Jezusa, na które apostół ukazuje, upominając: *to uczujcie w sobie, co Chrystus miał, i jakim on był; on będąc Bogiem, nie chlubił się z tego jako z łupu abo z wygranej bitwy, iż był równy Bogu, ale się wyniszczył, i uniżył jako niewolnik* [6]). A my nie będąc, jedno prochem i ziemią i samą nikczemnością, czynim się równemi wszystkim i najwyższym, a nikomu ustąpić nie chcemy. Tą pokorą Chrystusową ziarno to polewając, rośćmy, jako mówi apostół [7]), w rozumie duchownym i poznaniu Boga naszego, co dzień więcej jego się dobroci przypatrując, a w jego się żywot odmieniając: abyśmy na przyszłym wieku drzewem uróśli wielkiem, na któremby Pan

---

[1]) 1. Reg. 15. [2]) 1. Reg. [3]) Hesther 6. 7. [4]) 1. Reg. 18. [5]) Psal. 39. [6]) Philip. 2. [7]) Colos. 1.

a Gospodarz nasz dobre owoce najdował, i siekierę sprawiedliwości swojej nad niem zatrzymał.

Małych też rzeczy, które w sobie mają zakrytą moc, nie pomiatajmy, ale się temu przypatrujmy, czego inni w nich nie widzą. Na kamieniu drogim i perle małej nie zna się, jedno biegły około tego kupiec, a głupi lekko ją sobie szacuje [1]). *Mała rzecz między robaczkami pszczoła*, mówi mędrzec, *a początkiem słodkości jest owoc jej*. Kto na jej robotę, dowcip, pilność, porządek, pożytek wosku i miodu nie patrzy, prędko ją wzgardzi. Mały robaczek jedwabnica, i nasienie jej mniejsze niżli ziarno maku: ktoby je zbierał abo chował? Lecz kto wie, iż z onego drobniuchnego ziarnka, gdy się na słońcu położy abo u piersi białychgłów zagrzeje, rodzi się robaczek, co jedwab z siebie wije, i który wszystkie króle, pany i niewiasty i ołtarze ozdabia: umie sobie poważyć rzecz tak maluczką. Tak i my podłemi ludźmi w szpitalach, w szkołach, w klasztorach, we wsiach i kmiecych domkach nie gardźmy. Wszystko to pszczółki i robaczkowie Boży, którzy w niebie będą wielkiemi, i tu na ziemi wszystko z ich roboty kmiecej mamy. Takich najwięcej w niebie, tacy na wielkie drzewa urostą. *Najmniejszy*, jako mówi prorok [2]), *będzie na tysiąc*. Na takie drudzy panowie z daleka patrzyć będą a mówić [3]): *oniż to, cośmy je w pośmiechu mieli*, cośmy po nich deptali, cośmy je zabijali, cośmy zdrowie ich za kila grzywien szacowali, *jakoż są między syny Boże poczytani?*

O nędzne ziarnko i robaczkowie: cieszcie się a czekajcie w prostocie i niewinności wzrostu i podwyższenia swego. Przyjdzie wasze lato i wiosna, przyjdzie ten, jako mówi Izajasz [4]), *który o ubogie sprawiedliwie sądzić będzie, i zastawi się o ciche i poniżone na ziemi*. Źle się Goliatowi powiodło [5]), iż małym a niezbrojnym Dawidem wzgardził. O Dawidzie rzeczono [6]): *Dawid jako subtelny w drzewie robaczek, ośm set mężów pobił jednym najazdem:* w tak maluczkim robaczku taka się moc zjawiła. Taka się w tych rochmanych i ubogich i wzgardzonych na ziemi w przyszłym żywocie zjawi. Przeto ziarnem tem gorczycznem nie gardząc, sami się też w pokorze serdecznej kochajmy.

Kwas też w piśmie świętem dwojakie rzeczy znaczy, i złe i dobre. Tam gdzie Pan Bóg rozkazuje gotowanie do pożywania baranka, wymiatać z domu kwas musiano: to jest świeckie

---

[1]) Eccli. 11. [2]) Isa. 60. [3]) Sap. 5. [4]) Isa. 11. [5]) 1. Reg. [6]) 2. Reg. 23.

i cielesne żądze, ktńremi się natura nasza, jako dzieża z ciastem, z jednego Jadamowego grzechu zakwasiła, iż wszystka grzechem i cielesnością śmierdzi. Na toż też takie zakwaszenie przymawia apostół, gdy o używaniu lepszego baranka mówi [1]: *wymiatajcie kwas stary, abyście byli nowem zaczynieniem, tak jakoście są przaśnemi i słodkimi; abowiem baranek nasz Chrystus jest zabity i ofiarowany; używajmyż nie w kwasie złości, ale w słodkości uprzejmości i prawdy.*

Tu zaś na tem miejscu Pan Jezus do kwasu nie onego starego, ale do nowego królestwo Boże przyrównywa. Abyśmy się inszym nowym kwasem zaczynili i opuszyli, aby dzieża natury naszej już nie woniała Jadamem i jego zakażeniem, i starego człowieka żądzami: ale Chrystusem, z któregośmy znowu odrodzeni, i jego piżmem zaczynieni i perfumowani zostali. Aby on w nas żył, a my w nim wszczepieni i w jego naturę zaprawieni, żywot jego na sobie nosili. Jako apostół mówi [2]: aby żywot Chrystusów w nas się pokazował cnót świętych jego naśladowaniem. Jako ze pnia sok różdżka bierze taki, jaki jest we pniu, i chleb ma taki smak, jakim dzieża zaprawiona jest: i my taki żywot mieć mamy, jaki z korzenia drogiego i słodkiego, to jest z Pana Jezusa pochodzi.

A iż o trzech miarach Pan wspomina, przez nie rozumieć się trzy części natury naszej mogą. Bo wedle apostoła mamy w sobie ducha nieśmiertelnego, mamy duszę, mamy ciało, i tak za nas Paweł święty Pana Boga prosi [3]: *Bóg,* prawi, *pokoju, niech was ze wszystkiem poświęci: aby i duch wasz, i dusza, i ciało, zachowane bez przygany było na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Dusza nasza duchem się zowie, gdy z anioły, którzy są szczerzy duchowie, obmyśla rzeczy niebieskie, i do onej się ojczyzny z anioły przysposabia. Ale się duszą zowie, gdy rzeczy ziemskie i te z bydłem równe zabawy, o życiu i dobrem na tym świecie mieniu, na sobie nosi, bez których też być w tem żywocie nie możem. Ciało zaś ma swój obyczaj, i jest naczyniem dusze i przez nie dusza czyni źle i dobrze. Te tedy trzy części naszej natury i naszej dzieże zaczynić się mają, opuszyć i zapiżmować Chrystusem i chwałą świętą, i żywotem i przykłady jego. Aby wszystko, co jedno poczniem, jako naucza apostół [4], w słowie i w uczynku, było w imię Pana Jezu Chrystusa, na

[1]) 1. Cor. 5. [2]) 1. Cor. 6. [3]) 1. Thess. 5. [4]) Coloss. 3.

cześć jego, na naśladowanie jego. Aby on w nas woniał, abyśmy jego byli wonnością na żywot wieczny [1]). Jako w zapiżmowanej skrzynce, co jedno z niej wyjmiesz, każda rzecz piżmem wonia: tak w sercu, w słowie, i w uczynkach chrześcijańskich, które są Chrystusem i miłością jego zaczynione, co jedno się pocznie, jego sprawiedliwością, wysługą i naśladowaniem woniać ma. I dla tego iż się to tu trochę narazi, uczynki nasze ważne są do wysługi przed Panem Bogiem, iż wszystkie Chrystusem i dzieżą wysług jego woniają, i jego zapach i moc w sobie noszą.

Otwarzaj wieczna Mądrości, Jezu Chryste tajemnice twoje, które Duch święty twój w piśmie zakrył, świętym urzędnikom i pasterzom naszym, aby się i nam wedle miarki naszej i potrzeby dostało. Dobrzeć nam z ich ręku patrzyć, a twardemi się na nie urosłe zęby potrawami nie dawić: niech oni nam pierwej żują jako matki nasze, a my zdrowi zostaniem. Niech się my w tych sieciach na pyszne danych nie wichlem: pokornym ty tajemnice swe otwarzasz [2]), a tym je zamykasz, którzy sami sobie mądremi się być zdadzą. Daj nam siłę taką, abyśmy się żadnej wzgardy świata tego nie bali, a raczej wzgardzonemi być, niżli kogo lekce sobie ważyć obierali. Wlej w serca nasze pokorę twoję, a niech u siebie maluczkimi zostajem. Daj też Panie cierpliwość tym maluczkim u świata wzgardzonym nędzniczkom, po których świat depce, a za proch ich nóg swoich poczyta, aby podniesienia swego w niewinności czekali. Wszystkie sprawy, mowy i myśli nasze, niech miłością twoją i pragnieniem czci świętej twojej, i dobremi ku doskonałości żądzami zaprawione i zapuszone zostają: abyśmy z natury twej Boskiej odrodzeni będąc, ciebie, Pana swego, na duszy i na ciele i we wszystkich postępkach naszych naśladując nosili, a do starego Jadama, dzieże i ciasta onego zepsowanego, nigdy się nie wracali. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

---

[1]) 2. Cor. 2. [2]) Matth. 11.

Na niedzielę starozapustną
którą Siedmdziesiątnicą z łacińska zowią.

Ewangelia u Mattheusza św. w XX.

W on czas mówił Pan Jezus uczniom swoim to podobieństwo. Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnice swojej. A zmówiwszy się z robotnikami z grosza na dzień, posłał je do winnice swojej. I wyszedłszy o trzeciej godzinie, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące, i rzekł im: idźcie i wy do winnice mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedłszy o szóstej i dziewiątej godzinie także uczynił. A o jedenastej godzinie wyszedłszy nalazł drugie stojące, i rzekł im: co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: iż nas nikt nie najął. Rzekł im: idźcie i wy do winnice mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnice sprawcy swemu: zawołaj robotników, a oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. A gdy przyszli oni, którzy o jedenastej przyszli byli, wzięli każdy po groszu. Przyszedłszy też i pierwszy, mniemali, żeby więcej wziąć mieli: ale wzięli i oni każdy po groszu. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: ci ostateczni jednę godzinę robili, a uczyniłeś je nam równemi, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając rzekł jednemu z nich: przyjacielu, nie czynięć krzywdy; ażaś się ze mną za grosz nie zmówił? weźmiesz, co twego jest, a idź: chcę też i temu ostatecznemu dać jako i tobie; czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Takci ostateczni będą pierwszemi, a pierwszy ostatecznemi. Abowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Do zrozumienia chwalebnych ceremonij kościelnych służy wiedzieć, czemu tę dzisiejszą niedzielę zowiem Siedmdziesiątnicą. Mówią niektórzy, iż do rozczytania męki Pańskiej, która się poczyna dwie niedzieli przed Wielkanocą, bierze Kościół osobliwych siedm niedziel, w które żadnego święta przypadającego nie święci, do pokuty i płakania za grzechy wierne upominając. Takiego wykładu nie ganiąc, ten się słuszniejszy zda, iż nie dla siedmi niedziel, ale dla dni siedmdziesiąt, które do postu i przyprawy do święta wielkonocnego starzy brali, ta niedziela nie od siódmej liczby, ale od siedmdziesiątej imię ma, i nie siódmą się zowie, co być bardzo dobrze mogło, ale siedmdziesiątą abo Siedmdziesiątnicą. Bo starzy już pościć do Wielkiejnocy dni 70 poczynali. I w polskim naszym języku, od początku wiary, starym się zapustem ta niedziela zowie, iż starzy już pościć do

Wielkiejnocy dni 70 poczynali. A iż od Wielkiejnocy do tej niedziele nie masz jedno dni 64, nie rozumie się, aby to był dziś dzień siedmdziesiąty: ale niedziela w siódmym dziesiątku dni także po niej zowie się Sześćdziesiątnicą, to jest niedziela w szóstym dziesiątku dni. A od nowego zapustu prawie są do Wielkiejnocy dni 50 i zowie się Pięćdziesiątnicą. Także Czterdziesiątnicą się zowie pierwsza niedziela w post, iż już jest w czwartym dziesiątku. W tę niedzielę nie zapominając Kościół starego onego goręcszego nabożeństwa, upomina nas do pokuty, i biorąc wesołe śpiewanie alleluja, do smutku duchownego przyczyny nam daje. I rozczyta upadek pierwszego naszego ojca, którego Pan Bóg wygnał na pokutę i robotę, i przeklął ziemię, aby mu z pracą i potem rodziła, i nic darmo nie dawała. Na tę niedzielę zaczynania pokuty, i przyprawy do święta wielkonocnego bierze Kościół ewangelią o winnicy i o robocie, na którą człowiek od Pana Boga z raju wygnany jest, i o zapłacie. O czem w tej pierwszej części za łaską Ducha świętego nauczać chcemy. A wtórą, na pobudkę do tej świętej roboty i uwiarowania się próżnowania, zostawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O robotnikach w winnicy Pańskiej, i o zapłacie za robotę dobrych uczynków.

Winnicą nazwał Pan Bóg Kościół swój i wierne swoje na wielu miejsc starego i nowego zakonu. Bo jako winnicę dla tego szczepią, dla tego naprawują, ogradzają, i koszty wielkie na nię czynią, aby z niej był pożytek słodkich jagód i dobrego wina [1]. Tak Pan Bóg dla tego ludzie, a zwłaszcza powołane do ogroda i Kościoła swego, stworzył i wszczepił, i wielkiemi dary i dobrodziejstwy swemi nadał, wielki na nie koszt wcielenia i poniżenia Syna swego w naturę naszę, z drogiej krwie i śmierci jego uczynił: aby wielkiej czci i sławy swojej Boskiej jagody miał, w tem, iż ma lud powolny, święty zakon i rozkazanie jego pełniący [2], i ogród kochania swego. Jako wielcy panowie na swoję ochłodę i uweselenie ogrody i winnice czynią, ochędóstwa i nakłady wielkie na nie dając: tak Pan Bóg chce mieć z Kościoła swego pociechę, aby się z tego, co wydał i nałożył, i pra-

[1]) Isa. 3. et 5. Cantic. Jerem. 2. Matth. 20. Marc. 12. [2]) Tit. 2.

cował, uweselił, jako psalm mówi [1]): *uweseli się Pan Bóg z robót swoich.*

A iż winnica bez robotników być nie może, ustawicznej i rozmaitej około siebie pracej i roboty potrzebując: z dobroci i opatrzności swojej wielkiej Pan Bóg, pilny i bogaty gospodarz, po wszystkie czasy i wieki, Enochy, Noe, Melchisedechy, Abrahamy, Mojżesze, Samuele, Heliasze, Helizeusze, i inne proroki, i od Chrystusa i apostołów aż do naszych czasów, posyła do niej robotniki, kapłany, biskupy, proroki, kaznodzieje, doktory [2]), aby w niej pracując, do pożytków Pańskich i końca, na który szczepiona jest, różdżki jej i krzaki wszystkie przywodzili. O czem Duch święty mówi [3]): *w nocy wstając, Pan Bóg posyłał do nich przez ręce proroków swoich i posłów swoich, ustawicznie upominając.* Przez nocne wstawanie pilność się wielka Boska pokazuje około zbawienia ludzkiego, które się najwięcej dobremi robotnikami, dobremi pasterzmi, kapłany i kaznodziejmi naprawuje. I Chrystus, tejże winnice gospodarz, swoję też pilność i opatrzność oświadcza, gdy mówi [4]): *oto ja posyłam do was proroki, i mędrce, i uczone, chcąc was jako kokosz do jedności pod skrzydła moje skupić.* Tacy mając porządne wezwanie swoje i zmowę z gospodarzem swoim, sami się w ten trudny bardzo urząd nie wdając, ani się sami posyłając, pracej swej odnoszą błogosławieństwo: iż Boska winnica za ich robotą kwitnie w wierze i w nauce prawowiernej, i w pobożności a w pełnieniu wolej Boskiej.

Na takich robotnikach znać się każe święty apostół i przestrzega, mówiąc [5]): *niektórzy są robotnicy zdradliwi, przemieniając się w apostoły i posłańce Chrystusowe.* I na drugiem miejscu [6]): *patrzcie na psy, na złe robotniki, na rozrywacze;* bo tacy, z którémi Pan Bóg zmowy nie ma, których urzędownym w Kościele swoim porządkiem nie wzywa, ale się sami posyłają, (jako Pan u proroka [7]) na nie się żaluje), i do roboty się sobie nie zleconej wrywają, nie naprawują winnice Pańskiej, ale ją psują, jako liszki Samsonowe, które zboże i roboty ludzkie palą, i pod płoty się podkopywając [8]), suszą korzenie macic, iż się niepłodne stają.

---

[1]) Psal. 103. [2]) Ephes. 4. 1. Cor. 12. [3]) 2. Par. ult. [4]) Matth. 23. [5]) 2. Cor. 11. [6]) Philip. 3. [7]) Jerem. 23. [8]) Judic.

Jako wiele należy na mądrych i wiernych robotnikach w tej winnicy, sam Pan Jezus na innem miejscu dał znać, gdy mówił [1]): *żniwo wielkie, a robotników mało: proście Pana, którego jest żniwo, aby wysyłał robotniki na żniwo swoje.* Ustawiczna to ma być modlitwa wiernych, aby im Pan Bóg dał dobre pasterze, kapłany i kaznodzieje, z nauką i przykłady cnót świętych; bo bez nich winnica serc ludzkich nie zakwitnie, ani rodzić dobrej jagody pobożności może. Bez nich wszystko schnie na tem drzewie. A złych uchowaj Panie Boże, którzy swego patrzą, a zysków i rozkoszy swoich pilnując, jako leniwi rolą tę zaplugawiają, iż się pokrzywy i chwasty i byle wszystkich grzechów rozkrzewi, a Panu pożytku nie będzie, i utrata na duszach wielka następuje. Szczęśliwy lud, do którego Pan Bóg mówi [2]): *dam im pasterze wedle serca mego, i karmić je będę umiejętnością i nauką.* Nieszczęśliwi, których grzechy tak Pan Bóg karze, iż im bierze dobre urzędniki, a na ich miejsce dopuszcza rządzić złym i niezbożnym [3]). Jako Mędrzec mówi [4]): *na podwyższeniu sprawiedliwych wielka jest chwała: lecz gdy niezbożni królują, upadek jest ludzki.* Do Salomona rzekł król Tyru [5]): *iż umiłował Pan Bóg lud swój, dla tego ciebie nad nim królować postawił.* Byśmy się Panu Bogu dobrze zachowali, a miłość jego na sobie zatrzymawali, dawałby nam i posyłał dobre i święte, wierne i mądre a pracowite urzędniki duchowne i świeckie. Jednak prośmy ustawicznie. Twojać jest winnica Panie, twój nakład, twoje kochanie, drogo cię stoi krew Syna twego na niej, praca i pot jego w niej, jakoż jej mądremi i wiernemi robotnikami opatrować nie masz? Posyłaj nam Panie dobre stróże zbawienia naszego, świece twoje do ciemności naszych, sól twoję na smak nam do niebieskich potraw twoich, i na odpędzenie wszelkiej skazy. Uchowaj nas od chytrych samosłańców, którzy sług twoich twarze na się biorą, a wewnątrz są wilcy drapieżni [6]).

Tu się też przestrzedz mają posłańcy wierni Boży, pasterze dusz ludzkich: iż gdy powołanie i poświęcenie na urząd przez ręce kładzienia apostolskich potomków, biskupów, biorą: zmowę z Panem swym czynią, aby dobrze robili, a on im dobrze zapłacił. Aby wiedzieli, iż nie na dobre mienie idą, nie na rozkosze, ale na nędze, upalenie, ciężary i robotę: iż nie na

---

[1]) Matth. 9. [2]) Jerem. 3. [3]) Job 34. [4]) Prov. 28. [5]) 1. Paral. 2. [6]) Matth. 7.

rezydencyą u winnice, i nie na dochody bogate, ale na dobry szafunek żywności swej i ubogich, posłani są: a iż nie z ich wikaryjmy, ale z nimi samemi Pan się zmawia, aby nie cudzemi, ale swemi własnemi rękami robili. W czem daj Boże pasterzom naszym otworzone oczy, aby towarzyszom swoim, plebanom, fałszować zmowy Pańskiej i szkód winnicy jego czynić nie dopuszczali, a tak ich nauczali, jako apostół św. Tymoteusza swego ćwiczył [1]): *wiedz, jako się masz sprawować w domu Bożym, który jest Kościół Boga żywego, filar i podpora prawdy; rób, jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa, służąc Bogu; w sprawy się świeckie nie wdawaj, a robiąc, sam pierwej z prace swej pożywaj* [2]) To jest, pierwej to czyń, czego drugich nauczasz, swoje pierwej zbawienie opatruj, toż ludzkie. I innych tam takich upominania do roboty wiele.

Przy czem hańbią się z tej ewangeliej dwa grube błędy nowych mistrzów, którzy na samę wiarę spuszczać się każą, a o robocie uczynków dobrych wiedzieć nie chcą, i zapłatę im wieczną ujmują. Nie tak naucza Zbawiciel, mistrz nasz nieomylny, którego my słuchamy. Wiarę do zmowy przyrównał, a uczynki do roboty. Zmówił się, prawi, z robotniki, i rzekł [3]): *idźcie do winnice mojej robić, a co będzie słusznego, zapłacę wam.* Jako i na innem miejscu pieniądze swoje sługom poruczając, mówi: *róbcie, aż przyjdę.* Pieniądze moje do ręku wam daję: który niemi co urobi, zapłatę mieć i pochwałę będzie; a kto z lenistwa pożytku Panu swemu z roboty swej nie przyczyni, karan będzie jako niewierny i niepożyteczny: i tam go wrzucą w ciemności, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów [4]). Wiara tedy jest jako zmowa z Panem: służyć ci będę, co jedno mi rozkażesz, a ty mnie zapłacisz, co zasłużę. Tę taką zmowę wiara czyni: lecz dobre uczynki są robotą, na którą się z Panem umawiamy. Jako to zdradliwy sługa, który się ujednał, a od roboty pańskiej ucieka: tak to zdradliwy chrześcijanin, który wiarę ma, a wypełnienia zakonu i wolej Boskiej zaniechywa, a rozumie, iż mu do łaski Pańskiej nie służy. Jako Pan takiego zdrajcę za sługę swego znać, abo jako mu co płacić ma?

Drugi błąd jest heretycki, gdy mówią: iż robić i dobre uczynki czynić potrzeba, ale nigdy nam Pan Bóg uczynków naszych nie płaci królestwem i żywotem wiecznym, który się

---

[1]) 1. Tim. 3. [2]) 2. Tim. 2. [3]) Luc. 19. [4]) Matth. 25.

tu dziennym groszem zowie, ale z łaski darmo daje: nie za robotę naszę, ale prawem synowskiem i dziedzicznem dla Syna swego. Bo nasza robota nigdy za to nie stoi, i zrównana być z tak wielką rzeczą nie może. Gdyż apostół mówi [1]): *nie są godne ucierpienia tego wieku do przyszłej chwały, która się zjawi w nas.* I prorok mówi [2]): *iż sprawiedliwości nasze jako płat plugawy.* I Pan sam naucza [3]): *gdy wszystko uczynicie, co wam rozkazano, mówcie, iżeśmy słudzy niepożyteczni; cośmy winni byli, tośmy uczynili.*

Na to im odpowiedamy: naprzód, iż uczynki i wysługi nasze same w sobie, tak jako od szczerej natury ludzkiej pochodzą, by były największe, zasłużyć żywota wiecznego nie mogą, tak jako apostolskie one słowa wspominane dają znać: *iż nie są godne i przyrównane cierpienia tego wieku do przyszłej chwały, która się zjawi w nas.* I sam rozum ukazuje, iż to bardzo różne a daleko nieporównane rzeczy, nasze błahe uczynki a wieczna chwała.

To też twierdzim, iż ten, co wiary nie ma abo w grzechu teży, a w przyjaźni u Pana Boga i w łasce jego nie jest, nic sobie zasłużyć nie może. Jako apostół mówi [4]): *bym rozdał na ubogie wszystkę majętność moję, i dałbym ciało moje, tak żebym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi to nie pożyteczno.* Bo od lego, kto przyjaźni Bożej nie ma, a w gniewie jest, nic nie jest Panu Bogu wdzięczno. Jako od onego Kaima [5]), na którego ofiary Pan Bóg nie wejrzał, iż je złem sercem i w grzechu czynił. A iż nie możem sobie nigdy Pana Boga spowinowacić, aby nam co wedle sprawiedliwości był winien, (bo wszystko od niego mamy, i co jedno w nas jest i z nas być może, jego jest, i myśmy stworzenie i niewolnicy jego): tedy on sam się nam obwięzuje, i z nami zmawia, jako jest w tej przypowieści, spuszczając nam słowo swoje, iż za uczynki nasze chce nam dać żywot wieczny [6]). Róbcie, a ja wam zapłacę. Chowajcie przykazanie moje, a ja wam dam żywot wieczny. Bądźcie ubodzy, a macie królestwo wieczne. Cierpcie prześladowania dla mnie, a zapłata wasza wielka w niebie [7]). Uczynki tedy nasze ważne są z obietnice i z słowa, i ze zmowy z nami jego, i tę mamy mocną pociechę z obietnice i przysięgi jego, iż za robotę

---

[1]) Rom. 8. [2]) Isa. 30. [3]) Luc. 17. [4]) 1. Cor. 13. [5]) Genes. 4. [6]) Matth. 19. [7]) Matth. 5.

naszę uiści nam słowo swoje. Nie iżby robota nasza tak droga była, ale iż słowo i zmowa jego z nami chybić nie może.

A co więcej, ta sprawiedliwość, abyśmy za uczynki nasze brali żywot wieczny, nie jest, jako w szkołach mówią, *commutativa*, ale jest *distributiva*. To jest nie idzie, iż to za to stoi, ale iż osoba taka a taka jest. Jednęż robotę robi syn co i sługa, a jednak za tęż pracą, i podobno mniejszą, synowi daje ojciec dziedzictwo i dobra swe, a słudze daje roczne myto; a to sprawiedliwie, nie wedle wagi, ale wedle dostojności. Bo to syn, a to sługa. Bóg wszechmogący dla Syna swego męki i wysługi jego uczynił nas synmi swemi, jako mówi Jan święty [1]): *dał im moc, aby się stawali synmi Bożymi.* Płaci nam tedy Pan Bóg nie jako sługom, ale jako synom. A choćże samem prawem synowskiem dziedzictwo mają dziateczki po chrzcie póki nie dorostą, bo nie podobno jest, aby co robić mogły: ale po nas dorosłych chciał Pan Bóg, abyśmy i drugiem prawem, to jest, z wysług i roboty dziedzictwa dostawali. *Bo to rzecz jest poczesniejsza i uczciwsza, nie tylo darowizną, ale wysługą też i cnotą i zachowaniem ku dobremu ojcu dziedzictwa dochodzić.* I tem więcej nas miłować dobrotliwy nasz Ojciec może. Bo i Pan Jezus prawo też miał synowskie do królestwa swego, a przedsię go też i wysługą dostał, jako mówi apostół [2]). Nasza robota zdobi się i na wysoką cenę podnosi z prawa synowskiego, jako od persony wdzięcznej i umiłowanej. Jako mówi apostół [3]): *iż nas sobie umilił w najmilszym Synie swoim.*

Gdy rozdają wszystkim wedle stanu, pewnie więcej mają dać wojewodzie a niżli staroście, a pogotowiu królowi więcej. Jako gdy w skarbie królewskim pieniędzy nie staje, dają drudzy ołowianą myńcę z cechą królewską, aby ważyła jako złoto. I gdy skarb pieniądze mieć będzie, płacić ją będą jako złoto. Tak nasze uczynki z siebie są ołowem: ale za cechą i znakiem krwie Chrystusowej i wysługi jego, która się na nas prawem synowskiem wlewa, za złoto poczytane są.

Nakoniec i stąd wielką i sprawiedliwą wagę mają, iż w nas uczynki nasze sam Chrystus, który w nas jako w członkach głowy i ciała swego mieszka, sprawuje i czyni [4]). *Żyje we mnie Chrystus, mówi we mnie Chrystus.* Słowa są apostolskie. I Jan święty świadczy, *iż z jego zupełności czerpamy. A kto mieszka*

---

[1]) Joan. 1. [2]) Philip. 2. [3]) Ephes. 1. [4]) Galat. 2. 2. Cor. 13.

w miłości, Bóg w nim mieszka [1]). *Robiłem*, mówi apostół, *więcej niżli inni: a nie ja, ale łaska Boża ze mną* [2]). Jako gdyby rękę tego, który pisać nie umie, król wziąwszy, sam palcami jego pisał, rzekną przedsię, że to królewskie pismo, choć cudzą ręką pisane. Baczyć tedy każdy może, iż korzeń wysługi naszej u Pana Boga jest łaska jego, którą nas sobie za umiłone i za syny swoje sposobił, i z której się nam sam obowiązał, za małą robotę dać wielką zapłatę. Przetoż się chlubić z uczynków ile z naszych nie możem. Bo iż ważne są, nie same z siebie to mają, ale z łaski Boskiej są ważne i musim zawżdy mówić [3]): *słudzyśmy niepożyteczni, cośmy uczynić byli winni, tośmy uczynili.*

Ta jest i świętych doktorów katolickich nauka. To mówi święty Bazylius [4]): *wszyscy, co w żywocie ewangeliej chodzim, jesteśmy kupcami przez uczynki przykazania, a kupujem sobie dzierżawę niebieską.* Cypryan męczennik naucza [5]): *sprawiedliwości potrzeba, aby się kto mógł Panu Bogu przysłużyć; rozkazania i upominania jego słuchać musim, aby zasługi nasze zapłatę brały.* Hilaryus także [6]): *królestwa*, prawi, *Bożego wysługą żywota naszego szukajmy; tać jest zapłata tych, którzy dobrze i doskonale żyją.* I niżej: *z naszego też wieczność ona zasłużona być ma, i czynić też, co swego, mamy.* Augustyn też święty pisze [7]): *izali nie masz zasług ludzi sprawiedliwych? są pewnie, iż sprawiedliwi są: ale nim byli sprawiedliwi, zasług nie było.* I niżej: *jako za służbę grzechu zapłata jest śmierć, tak za służbę sprawiedliwości zapłata jest żywot wieczny.* I na innem miejscu [8]): *żywot wieczny wszystek jest zapłatą, z którego się obietnice weselim: nie może być zapłata przed zasługą, i dać się nie może człowieku, póki godny nie jest; a coby nad to było niesprawiedliwszego? a kto jest sprawiedliwszy nad Boga? nie mamy tedy prosić odpłaty pierwej, niżli ją wziąć zasłużym.* Widzim, jako tu nie mówi o inszej zapłacie, jedno o wiecznym żywocie, który jest groszem dziennym robotnikom naznaczonym, a jaśnie bardzo mówi, iż się za robotę i uczynki płaci, tak jako się wyżej rzekło. Gdy nas Pan Bóg usprawiedliwia na początku i do winnice swej umawia, to czyni darmo, krom wysługi żadnej naszej. Ale gdy już łaską jego usprawiedliwieni jesteśmy, robić w sprawiedliwo-

---

1) Joan. 3. 2) 1. Cor. 15. 3) Luc 17. 4) Basil. orat. in initium Prov. 5) Cypr. de simplic. praelat. 6) Hilar. in Matth. c. 5. 7) Aug. epist. 105. ad Sixtum. 8) Lib. de mori. Ecc. cap. 25.

ści na wysługę żywota wiecznego winni jesteśmy. Bo jako mówi apostół [1]): *na to sobie lud oczyścia, i miłym go sobie czyni, aby był naśladownikiem dobrych uczynków.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się na tej robocie w winnicy Pańskiej zachować, i do niej wzbudzać się mamy.

Nie tylo pasterze i starszy naszy na tę robotę do winnice około zbawienia naszego wezwani są: ale i każdy z nas około winnice serca swego ma robić i winien jest. Bo nie dosyć, iż około nas prorocy Boży, i biskupi, i kaznodzieje, i inni urzędnicy kościelni robią: potrzeba nam samym ręką ruszyć. Jako mało na samej robocie winogrodników, gdy sama macica winna zła, a do naprawy i pomocy nie sposobna. O co się Pan u proroka żałuje [2]): *com już miał uczynić winnicy mej, a nie uczyniłem?* Naprawiłem, okopałem, robotnikim jej dał: a ona przedsię narodziła tarnków. To co Pan Bóg naszemu pierwszemu ojcu powiedział [3]): *przeklęta ziemia w robocie twojej, w pracy twej z niej jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego, cierznie i osty rodzić ci będzie, i w pocie czoła twego pożywać chleba twego będziesz:* więcej się na duszę niżli na ciało ściąga. Ziemia serca naszego zarażona i skażona, i niejako z rodzaju przeklęta, sama z siebie cierznie i osty, to jest grzechy i wielkie skłonności do nich rodzi, złe pożądliwości i myśli do złego same się w nas wkorzeniły [4]). *Zmysł i myśli ludzkiego serca,* mówi Pan, *do złego są skłonne od młodości.*

W dziatkach małych to widzim: jeszcze się im trzy lata drugdy nie wypełnią, a już się umieją gniewać, kłamać, zajrzeć, pysznić, i pomsty pragnąć. Jeszcze ledwie do piąci lat dojdą, a już umieją sprzeciwić się rodzicom i nie słuchać. Do grania, do lekkich świeckich błazeństw, jako ryba do wody: do pacierza i nabożeństwa i statku cnót pobożnych, leniwi i cieleśni. A cóż gdy podrostą, jaka tu robota cierznie to w nich wykopywając, i ten chwast plewiąc, nim się do posłuszeństwa, prawdy, skromności, statku, cichości, powściągliwości przyuczą: nie mało potu gospodarzom i mistrzom wynidzie, nie mało rózg się napsuje, a jednak około drugich praca ginie, do złej się natury swej wracają. A o dorosłych i drugdy i starych co mówić? Sami

---

[1]) Tit. 2. [2]) Isa. 5. [3]) Genes. 3. [4]) Genes. 8.

się z sobą biedzim: do świata, do próżności, do nieczystości, łakomstwa, czci świeckiej, jako wóz z góry: a do Pana Boga, i rzeczy Boskich zbawiennych, jako na górę, na którą wiele koni przyprzęgać potrzeba. Do tego, co nas psuje, chęć nieźmierną mamy, a do tego, na co stworzeni jesteśmy, i co nam prawy żywot i szczęście wieczne przynosi, wielceśmy oziębli. *Nie co chcę dobrego*, (mówi w osobie skażonej natury naszej apostół [1]), *ale czego nie chcę złego, to czynię*; *wnętrzny człowiek w zakonie się Bożym kocha, a w ciele mojem inszy zakon mieszka, który się sprzeciwia zakonowi myśli mojej, i niewoli mię do zakonu grzechu, który jest w członkach moich.* I narzekając mówi: *nieszczęśliwym ja człowiek*; *kto mię wybawi z tego ciała śmierci?* Jakoż tu nie masz co robić? Zapocić się dobrze musi człowiek nędzny, sam z sobą wojnę wiodąc, a złe te skłonności i ten szatański zakon w ciele umarzając: pozna, co to za robota około tej winnice, i jako ciężkie karczów tych wykopywanie i dobywanie, i przykre bardzo plewidło, które od korzenia samego czynić musi, kto chce dobrą rolą mieć.

A co gorzej, wiele takiego chwastu złego i ostu jest, iż niepodobno korzeń wykopać, musi tylo co uroście ucinać. Jako jest w ciele skłonność do nieczystości, tej nigdy wykorzenić nikt póki żyw nie może; także i inne się najdą takie złe zielska w sercach naszych, które nas do pracej zawżdy budzić muszą.

Około samej popędliwości i gniewu, zwłaszcza w przyrodzeniu gniewliwem, długo pochodzisz, nim go wykorzenisz. Toż się mówi o zazdrości, i chęci do pieniędzy, do świeckich próżności, i do marnej chwały, i rozumienia wielkiego o sobie: zapoci się czoło, kto tę robotę świętą i potrzebną kończy.

Złe ziele wykorzeniwszy, potrzeba zaś święte cnoty pobożności chrześcijańskiej szczepić, które nim się przyjmą, nim kwitnąć i rodzić ci pociechę i u Pana Boga wysługę poczną: dobrze robić i długo czekać, i sobie się samemu naprzykrzyć musisz. Nim się na pokorę i wzgardę samego siebie, na prawą czystość, na łaskawość i cichość, na cierpliwość, na wzgardę łakomstwa i pieniędzy zbierzesz, nim inne cnoty, do których tylo z przyrodzenia iskierki małe mamy, wzniecisz: wiele się dymu około drew tak mokrych napijesz, i często się ogień twój, jako deszczem, pokusami gasić będzie.

---

[1]) Rom. 7.

A miawszy już taką z pracej swej i z łaski Bożej cnotę, wielkiej czujności potrzeba, aby się złem sercem i złym końcem nie psowała. Podnosić od ziemie rózgi i do tycza przywięzować musi, aby jagoda ziemie się nie dotykała, a ziemią nie śmierdziała; aby się nie dla ludzi i świata czyniło: ale dla samego Pana Boga, i chwały jego świętej, i zbawienia naszego [1]). Z taką pracą oni Pharyzeuszowie pościli, i modlitwy czynili i jałmużny, i dziesięciny dawali: a wszystko tracili, gdy się podnieśli z tego, abo u ludzi za to czci chcieli, abo innemi gardzili: wszystka im ona robota ginęła, jako Pan mówi [2]).

I druga jeszcze praca jest: miawszy święte cnoty, potrzeba się bać, aby nie przechodziły miary swojej, której gdy chybią, w chwast i w kąkol się obracają [3]). *Nie bądź*, mówi pismo, *nazbyt sprawiedliwy.* Jest i zbytek a przygana w surowej bardzo sprawiedliwości, w wielkich postach, w wielkiem zmorzeniu ciała, w niewczesnej cierpliwości, w niepotrzebnej łaskawości, w szkodliwej hojności, w pokorze, gdy po niej mało. Musi mądrość i roztropność jako hetman nad nimi stać, a miary i czasów i okoliczności patrzyć, około czego jest roboty dosyć.

Jest i około grodzej płotów abo murów, i poprawy ich, nie mało pracej. Bo miawszy dobry już i pożyteczny ogród i winnicę opatrzoną: jako ogrodzenia dobrego nie będzie, aby złodziej nie wykradł, i bestye nie popsowały: wszystek pożytek ginie. Ustawicznie o dotrwanie Pana Boga prosić potrzeba, ustawiczną straż mieć musi około serca swego, aby się nazad nie obróciło i nie ustało. Bo wiele jest bestyi, które się podkopać mogą; wiele przygód, od których się grodzić musi; wiele złodziei i pokus, i jadów szatańskich, na które się oglądać musi, aby to, co się naprawiło, dotrwało. *Winnicem*, prawi, *mojej nie strzegł* [4]): przeto cię szkody potkały, i robota twoja upadła. Długo robił Salomon, a nie dotrwała robota jego, w starości się źle grodził, złą straż nad swoją winnicą miał. Także Judasz, i Nicolaus dyakon, i Symon Magus, którzy dobrze począwszy, źle skończyli. Sprawiedliwego Izajasz zowie [5]) *budownikiem płotów, który ścieżki odwraca, aby miał pokój.* Ustawicznie te płoty opatrowane, i ścieżki złych pokus tracone być mają.

Jest i innych wiele robót w tej serdecznej naszej winnicy, które się tu wyliczyć nie mogą. Sama je potrzeba, i duchowne

---

[1]) Matth. 23. [2]) Matth. 5. [3]) Eccles. 7. [4]) Cantic. [5]) Isa. 58.

ćwiczenia i zabawy około tej naszego serca winnice, otwarzają i oznajmują. Do których by największe i najcięższe były, serca tracić nie mamy, i owszem raczej się na nie zbierać, i na taką od Pana Boga siłę, aby ta robota od ręku naszych tajała, a usłyszecieśmy on głos mogli [1]): *roboty ręku twoich pożywać masz; błogosławionyś i dobrze tobie będzie.*

Do niej nas wielka potrzeba, i głód duchowny, a zapłata wielka cisnąć ma. Nie czujem teraz tego głodu i nędze, którą cierpi dusza, z Bogiem i gospodarzem swoim nie mieszkając, i jego obroków, któremi żyje czeladka i domownicy jego, nie mając. Bośmy ciałem zabawieni; iż ciało ma swoje bydlęce potrawy, o niebieskie, któremi się dusza, anielskiej natury będąc, karmi, nie dbamy. Lecz gdy z ciała wynidzie, pozna głód swój, i krople wody prosić będzie, a nie dadzą jej [2]). Jako się onemu bogatemu przydało [3]). *Leniwiec*, mówi pismo, *dla zimna orać nie chciał; musi lecie żebrać, a nikt mu nie da.* Bo nie jest godzien miłosierdzia ten, który robić za czasu na chleb nie chciał. I usłyszy on przykry głos Abrahamów do bogacza: nie robiłeś na ten wieczny i potrzebniejszy chleb i pociechy duszne, musisz głodem umierać [4]). Omieszkałeś orania i siejby, żąć też nic nie możesz. *Ubóstwo przywodzi*, mówi Mędrzec [5]), *spuszczona ręka: a mocna i robotna bogactwa nabywa.*

Zakazanie jest Boskie, abyśmy nie próżnowali, i ten gospodarz gromi te ostatnie: *czemu tu stoicie, cały dzień próżnujący?* Nie wiecie, iżeście na robotę od Boga skazani, i na tę ziemię wygnani, dostawać sobie chleba musicie. Macie doczeṡny bydlęcy, którym ciało żywicie; aleście wy nie bydło cielesne i nierozumne: duchowniście, anielscy, innego chleba potrzebujecie, cnót świętych wam i uczynków bogobojnych potrzeba, któremi się duch nasz posila, i z któremi na on świat duchowny idzie, i to tam sobie pożywienie przenosi. I jako mówi Mędrzec [6]): *posyłaj chleb twój po płynącej wodzie, bo go po długim czasie najdziesz.*

Użal się Panie, gospodarzu świata wszystkiego, nad wybranym i umiłowanym ogrodem twoim, nad winnicą Kościoła twego, na którąś kosztu własnej krwie twojej nie żałował. Owo zwojowana i skażona zostaje od Turków, od heretyków, od niezbożnych katolików. Turcy ją rozgradzają i jako wieprzowie wszystko psują. Heretycy jako liszki podkopywają i korzenie

---

[1]) Psal. [2]) Luc. 16. [3]) Prov. 20. [4]) Luc. 16. [5]) Prov. 10. [6]) Eccl. 11.

podcinają [1]). Naszy panowie, zwłaszcza królowie i książęta, niezgodami i wojnami ją rozrywają. Pasterze, i biskupi, i kapłani, niedbalstwem i złemi przykłady ją zarażają. Ustała słodka jagoda, gorzkości się i tarnia namnożyło, wina pociechy chwały świętej twojej nie masz. Boże mocny, obróć się a wejrzyj z nieba, oglądaj a nawiedź winnicę swoję: patrz na utraty jej, poślij dobre, wierne i mądre robotniki, biskupy, króle, pany, kapłany, kaznodzieje i uczone, aby ją naprawili i ożywili.

Serce też każdego z nas, które jest winnicą twoją, nawiedzaj Panie, a ukazuj nam Duchem twoim świętym te cierznia, zielska grzechów i złych skłonności naszych, abyśmy je wykorzeniali, a szczepili słodkie drzewa cnót świętych twoich, któreś nam rozkazał. Podejmuj niedużość naszę do tej roboty, daj siłę wedle zmowy twej z nami, spuszczonym i chorym rękom naszym: robić Panie będę, jeśli mi tę chorą rękę zleczysz. Wzbudź myśl do wielkiej zapłaty, którąś obiecał. Zapal serce miłością twoją, aby ochotę do roboty miało. Skłoń nas tam, gdzie duch Kościoła twego upomina, abyśmy zapomniawszy allelujej, zaczynali lamenty pokutne, a czując się w grzechach obciążonemi, mówili [2]): *obtoczyły mię wzdychania śmierci, boleści piekielne okoliły mię*, abyśmy gniew twój zasłużony zatrzymać, a we wszystkiej pobożności jako dobre winnice, w słodkich jagodach zakwitnąć i rozmnożyć się, i winem chwały twojej wielkiej uweselać się mogli. Amen.

Na niedzielę Sześćdziesiątnicę.

Ewangelia u Łukasza św. w VIII.

Czasu onego, gdy się wiele ludzi schodziło, i z miast kwapili się do Pana Jezusa, rzekł przez podobieństwo. Wyszedł ten, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi i podeptano jest, a ptacy powietrzni pozobali je. Drugie zaś upadło na opokę, a wszczedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. Drugie też padło między ciernie, a społem wzrosłszy ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą, a wszczedłszy uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie jego, coby to za podobieństwo było. Którym on rzekł:

[1]) Psal. 79. [2]) Psal. 17.

wamci dano poznać tajemnice królestwa Bożego, ale innym przez podobieństwa: aby widząc nie widzieli a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo. Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi: cić są, którzy słuchają, potem przychodzi dyabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Którzy zaś na opokę, ci gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzenia nie mają, iż do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy słuchali, a odszedłszy, od starania i od bogactw, i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. Lecz które na ziemię dobrą: cić są, którzy dobrym a uprzejmem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymawają i owoc przynoszą w cierpliwości.

Budzi nas takiem gorącem wołaniem Pan i Mistrz nasz Jezus, o słuchanie pilne i rozumienie słów swoich, z których nie małe się trudności pokazują: a zwłaszcza ta jedna, iż są ludzie, którym sam Pan kazanie swoje przypowieściami zatrudnia, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli, którzy już i uszu do słuchania zbawiennego nie mają. Jakoby nie jednako każdemu zbawienia życzył ten, który dla wszystkich na świat przyszedł, i za wszystkie umarł [1]), aby wszyscy żywot mieli, i hojnie mieli. I dla tego [2]) dostatkiem wielkim skarby swego drogiego odkupienia nam zostawił, których żadne potrzeby nasze nie przebiorą. Jakożby tak skąpym być miał, aby na kogo rzeki łaski swej puszczać nie miał, abo komu życzył ślepoty i zatwardzenia serca, aby widząc nie widział, i słysząc nie rozumiał? Na tem się trochę, nie głęboko w tajemnice Pańskie zachodząc, zabawmy w pierwszej części. Jeśli kogo i jako Pan zaślepia i zatwardza, aby widząc nie widział. A potem o tej siejbie Pańskiej i wykładzie jej nauki podamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zaślepieniu i zatwardzeniu serc tych, którzy z grzechów swoich nie powstają.

Najdują się bez wątpienia ludzie tacy, którym żadne upominanie, kazanie i slowo Boże, nakoniec i żadne plagi i karania nie pomagają, ale je więcej zatwardzają, iż Panu Bogu się ukorzyć i z grzechów wychodzić nie chcą. *Ziemia*, o której mówi apostół [3]), *której na deszczu z nieba nie schodzi, a jednak za-*

[1]) Joan. 10. [2]) 1. Tim. 2. [3]) Hebr. 6.

wżdy oset i ciernie rodzi, a dobrych pożytków nie daje: do przeklęctwa blizka jest, której koniec jest spalenie [1]). Taki był Pharao, on król Egiptu, którego żadne upominania Mojżeszowe i Aaronowe, żadne cuda, na które patrzył. żadne plagi i karania, które cierpiał, do upamiętania prawdziwego przywieść nie mogły. Taki był i on Achas król [2]), ojciec dobrego Ezechiasza, który ani prorockiem gromieniem, ani karaniem wielkiem przywieść się nie dał do tego, aby służył Panu Bogu ojców swoich, a obcych bogów zaniechał. I owszem mówi o nim pismo: *w największym ucisku i nieszczęściu pomnażał wzgardy ku Panu Bogu, i gorszym zostawał.* Takie apostół zowie [3]) naczynia potępienia na posromocenie. I Judasza takiego Pan zowie synem zguby [4]), któremu żadne namowy i pokora cichego Baranka, i miłość ku niemu mistrza jego nie pomogła. Tacy się zowią zaślepieni, zatwardzeni, uszy mający a nie słyszący, i oczy, a nie widzący. O takich mówi Pan Bóg u Izajasza [5]): *zaślep oczy ludu tego, i zatkaj uszy ich, i oczy zamknij.* O takich tu Pan mówi [6]): *aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.*

Ale iż są takie sekty i fałsze kalwińskie i luterskie, któremi przyczynę zatwardzenia ich na Pana Boga zganiają, a tak niewstydliwie bluźnić śmieją [7]), jakoby Pan Bóg w nich wszystkie grzechy czynił. Do takiego prawie szaleństwa przyszli, iż to, co samemu czartu i złości ludzkiej, od niego szczepionej, własno jest, to Panu Bogu przypisują: a iż się tak ma rzec, pod osobą Boga, który nigdy grzeszyć nie może, czarta, który sam taki jest, za Boga chwalą. Przetoż nauki około tego katolickiej kościelnej, potrzebnej na te nieszczęśliwe czasy, słuchajmy.

Nie chce Pan Bóg, aby kto grzeszył: bo się sam grzechem brzydzi, mówi Mędrzec [8]), i wszystkim grzechów zakazał, i prawa swoje na to dał, i Syna swego na to posłał, aby grzech w nas umorzył, żebyśmy wszyscy żyli w sprawiedliwości i świętej wolej jego. Nie pragnie też, ani się kocha w zgubie czyjej *ten, który chce, aby wszyscy*, wedle apostoła [9]), *zbawieni byli, i do prawdy uznania przychodzili.* Nie znosi tego dobroć jego najwyższa, aby komu bez jego winy źle życzył ten, który i na nieme bestye puszcza źrzódła dóbr swoich, i miłosierdziem na-

[1]) Exod. 6. 7. [2]) 2. Par 28. [3]) Rom. 9. [4]) Joan. 13. [5]) Isa. 6. [6]) Matth. 13. [7]) Calv. lib. 1. Inst. cap. 17. et 18. Zvingl. de Sermone et Providen. 1530. Beza ad Castellionem de provident. aphoris. 21. 22. [8]) Proverb. 3. et 16. [9]) 1. Tim. 2.

pełnia wszystkę ziemię I nic z nienawiści nie stworzył, mówi Mędrzec [1]), ale wszystko z miłości, aby temu, co stworzył, dobrze czynił, i dla tego stworzył, aby miał komu dobrze czynić, i wylewać na swoje stworzenie morze nieprzebranych darów swoich. Przetoż żadnego człowieka nie stworzył na potępienie i piekło, ale jako na każdego włożył twarz i podobieństwo swoje i obraz swój: tak chce mieć, co jego jest, a nie myślił twarzy i obrazu swego lżyć i poniżać.

A ktemu skąpym nie jest, bojąc się, aby mu nie stawało. Nie jest tak głupi gospodarz, aby więcej czeladzi przyjmował, niżli ją wychować może, aby więcej ludzi stworzył, niżliby chleba dla nich abo nieba mógł mieć. A nakoniec takie dał hojne [2]) przez Syna swego odkupienie, *iż*, jako mówim, *jedna kropia krwie Syna jego zgładzić wszystkiego świata grzechy mogła.* A gdy tak hojne skarby męki jego i wysług wylać dla nas raczył, nikomuż zbawienia nie broni, wszystkich obciążonych Chrystus [3]) do siebie woła, wszystkim ochłodę obiecuje.

A co więcej, z tej wysługi i krwie Syna swego Pan Bóg daje każdemu człowiekowi łaskę i pomoc, aby z grzechu powstać i wolą świętą jego czynić chciał i mógł. Bo sam człowiek acz chce, ale nie potężnie: chęć wolną swoję ma, ale chorą; rękę ma, ale słabą: jeśli go Pan Bóg nie podźwignie, nigdy nie wstanie, nigdy wolej Bożej nie wykona. I próżnoby nam Pan Bóg co rozkazował, gdyby tej łaski i pomocy wszystkim nie dawał, i nie mógłby nikogoż sprawiedliwie potępić, by mu tej pomocy nie spuszczał. Bo próżno kto rozkazuje chromemu biegać, jeśli mu nogi nie zleczy i do lekarstwa nie pomoże. Przetoż pismo mówi [4]): *oświeca każdego, który na ten świat przychodzi.* A jako chce, aby każdy był zbawion, tak każdemu tę łaskę i pomoc z wysługi Syna swego posyła i ofiaruje.

Lecz do brania tej łaski każdemu Pan Bóg wolne obieranie daje, aby czynił z rozsądku swego, co mu lepiej się zda: potępienie czyli zbawienie, wodę czyli ogień, błogosławieństwo czyli przeklęctwo, jako pismo mówi [5]); Boga chce sobie obrać czyli czarta. A iż łacno tę rzecz sądzić co lepszego: dziwnie głupi jest człowiek, który nie przystaje do dobrego, i słuszne od Pana Boga karanie ma ten mieć, który Twórcą swoim, który go

---

[1]) Sap. 11. [2]) Psal. 115. [3]) Matth. 11. [4]) Joan. 1. [5]) Eccli. 15. Deut. 30. Josu. 24.

zaraz zgubić może, wzgardził, i dóbr z ręki jego brać nie chce, a woli się do jego nieprzyjaciela obracać. Jednak Pan Bóg długo człowieka czeka, a nań się nie skwapia, ani mu onej łaski bierze, przewłoczny i długo cierpliwy Bóg nasz. Lecz gdy długo i często i ostro a jadowicie grzeszy człowiek, i łaskę onę Pańską, z którą powstać od grzechu mógł, odmiata i oną gardzi: na skaranie onej złości jego i długiej niewdzięczności, odejmuje sprawiedliwie Pan Bóg łaskę swoję. *Jam chciał*, mówi Pan Bóg [1]), *a wyście nie chcieli: otóż zostanie pusty dom wasz, już królestwo moje od was oddalę.* Tak mówi Pan Jezus do onych upornych i jadem złości wielkiej zarażonych żydów. I w dzisiejszej ewangeliej [2]) do takich rzecz tę czyni, i przywodzi pismo ono Izajasza [3]): *iż widząc nie będziecie widzieć.* Przyczynę daje [4]): *bo zatyło serce ich, słuchać im przykro, oczy swe zamykają, sami odmiatają łaskę Bożą, i są sobie przyczyną potępienia.* I Mądrość mówi [5]): *wzgardziliście radą moją, wołałem was, a nie chcieliście, a ja też nad zgubą waszą śmiać się będę; będziecie wzywać, a ja nie usłucham, przeto, żeście nie przyjęli bojaźni Pańskiej.*

To takie opuszczenie i oddalenie łaski zowie się zatwardzenie i zaślepienie. I tak pismo mówi: iż Pan Bóg zatwardza, i zaślepia, i opuszcza. I tak się rozumieją one słowa do Pharaona: *ja zatwardzę serce jego.* I do Izajasza mówi: *zatkaj uszy ich, i oczy ich zasłoń, aby widząc nie widzieli, aby się nie obrócili do mnie, a zbawieni nie byli.* I inne pisma, którekolwiek tak o Panu Bogu mówią, i tu w tej ewangeliej co Chrystus mówi: *zakryto im w przypowieściach, aby słysząc nie rozumieli*, inakszego rozumienia nie przypuszczają. Uchowaj Boże o inakszem myślić. I stąd i prosty rozumieć może, iż Pan Bóg zatwardza i zaślepia, nie czynieniem, ale opuszczeniem i łaski swej oddaleniem. Jako gdy od wosku ogień odejmiesz, wosk stwardzieje; gdy z pieca żelazo wyjmiesz, żelazo oziębnie. A któż czyni onę oziębłość i twardość? Nie ogień, ale samo przyrodzenie wosku i żelaza. Bo samo żelazo z siebie zimne, i wosk z siebie sam twardy jest. Przetoż o takich mówi Mędrzec [6]): *zaślepiła ich złość ich.* Nie Pan Bóg ich zaślepił, ale złość ich. Przyczyna tedy onego zatwardzenia nie jest z Pana Boga, gdyż jej on nie czyni w człowieku, ale sam ją człowiek sobie czyni; będąc z na-

---

[1]) Matth. 23. Matth. 21. [2]) Joan. 12. [3]) Isa. 6. [4]) Matth. 13. [5]) Prov. 1. [6]) Sap. 2.

tury zły i twardy, do swej się złości i natury wraca. A Pan Bóg słusznie go opuszcza, bo on pierwej opuścił Pana, twórcę swego, i wzgardził nie nim tylo, ale i łaską a pomocą jego.

Przetoż to zatwardzenie z strony tego iż grzechem jest, i rodzi się z grzechów, i grzechy czyni, nie ma od Pana Boga żadnej przyczyny; bo Pan Bóg nie grzeszy, ani grzechu rodzi, ani pomagać może. Ale z strony karania za grzech, tedy takie zatwardzenie dopuszcza Pan Bóg; bo słusznie takiego za grzech karze, kto nim i łaską jego gardzi. Jako też sam mówi do Samuela [1]): *którzy mną gardzą, ci będą wzgardzeni.* Słusznie tedy Pan Bóg od tego łaskę swoję oddala, który ją tak złośliwie i tylekroć pomiatał i oną gardził.

O czem słuchajmy świętych doktorów. Mówi święty Augustyn [2]): *zaślepienie serca, które sam oświeciciel Bóg oddalić może, jest grzechem, w którym w Boga nie wierzą, i jest karaniem za grzech, którem sercu pysznemu słusznie karanie dają.* Tenże [3]): *nie zatwardza Pan Bóg, użyczając komu złości, ale nie użyczając miłosierdzia.* Tenże: *zatwardzenie Bóg czyni tem, iż się zmiłować nie chce*; *z niego nie pochodzi nic, czemby człowiek był gorszy, ale tego nie daje, czemby mógł być lepszy.* Tegoż nauczają święty Chryzostom [4]), Grzegorz [5]), Damascenus [6]), i inni.

Z tego tedy wykładu i objaśnienia wiele się nauczyć i zbudować możem. Naprzód, abyśmy się zdumiewali i przelękali na sądy Boże, jako są straszliwe i tajemne, gdy ma taki obyczaj, iż odbiega tego i opuszcza, kto nim wzgardzi, a w grzechu leżąc łaski jego do powstania brać nie chce. Takiego już żadne lekarstwo nie uleczy. I mówi Mędrzec [7]): *patrz na sądy Boże, iż nikt naprawić tego nie może, którym Bóg wzgardził.* A co bardziej nas straszyć może, iż nie wiemy czasu i kresu, póki nam Pan Bóg w grzechu, gdy w nim leżym, pomoc swoję daje i ofiaruje. Nie wiemy, gdy ją od nas dla złości naszej oddala, gdy już lekarstwa żadnego i nadzieje do nawrócenia nie będzie, jako mówi pismo [8]): *tak długo ich przez proroki upominał, nie chcąc ich tracić, a chcąc im przepuścić, a oni się z posłów jego śmiali, lekce ważyli słowa jego, i naigrawali się z proroków jego: aż też spadł gniew Boży na nie, iż już lekarstwa nie było.* Być może,

---

[1]) 1. Reg. 2. [2]) Lib. 1. ad Simplic. q. 2. [3]) Epist. 105. ad Sixtum. [4]) Chrysost. homil. 3. ad Rom. [5]) Greg. Moral. lib. 25. cap. 12. [6]) Damasc. 4. cap. 20. [7]) Eccles. 7. [8]) 2. Paralip. 36.

iż jednego dłużej Pan Bóg czeka niżli drugiego; być może, iż jednym grzechem Pana Boga bardziej kto obrazi, i większą złość pokaże, niżli drugi dziesiącią grzechów. Dla tegoż co najrychlej powstajmy a nie odwłóczmy, póki nam rękę swoję Pan Bóg podaje. Bo jako jej umknie, już trudne powstanie.

Wszędzie i zawżdy dobroć i sprawiedliwość Boską sławmy, a żadnego (uchowaj Boże) czynienia mu w kim grzechu niech ci ludzie nie przyczytają, którzy, widzę, od Pana Boga podobno już opuszczeni i odbieżani są, którzy tak źle o dobroci Boskiej jako prawie desperaci mówią. Ta wszystka przypowieść Pańska o nasieniu, jako ukazuje, iż nie z tego, co sieje, idzie, iż ludzie do zbawienia nie przychodzą. Gdyż on łaskę swoję i drogie nasienie swoje i tam sypie, gdzie mu ginie a pożytku nie czyni. I woli szkodę w nasieniu swojem, i wzgardę łaski swej ścierpieć, a niżli hojnym na wszystkie kąty ziemie złej i dobrej nie być. Woli cierpieć szkodę, niżli o skąpość przymówkę mieć, abo złe mniemanie o dobroci swojej. Jako zła rola wymówić się może? Deszcz łaski z nieba dają, nasienie dobre i drogie dają, czemuż nie rodzisz? Iżeś sama zła, złe serce ludzkie, złe chuci do świata, pieniędzy, rozkoszy, woli oset i ciernie rodzić, kopać i pracować nie chce, użyć się pługowi namów Bożych nie daje. Przeciw naturze jest Boskiej, aby komu źle bez winy jego czynić miał. Pewnie kim on wzgardził, pierwej od niego wzgardzony jest; kogo on porzucił, pierwej ten swego dobrego Pana i Twórcę wielki niewdzięcznik odstąpił.

Rzekłby kto: czemuż pismo mówi [1]): *Jakóbam umiłował, a Ezawam nienawidział.* I przykłada apostół [2]): *gdy się jeszcze nie narodzili, a oba nic dobrego ani złego czynić nie mogli, tedy rzeczono: starszy służyć młodszemu będzie.* To słowo: *nienawidział,* rozumie się: nie obrałem go na osięgnienie ziemie obiecanej, i na ród Messyasza, Syna mego. Nie mówi tam o potępieniu ani o zbawieniu, ale o szczęściu świeckiem. Pan Bóg szczęście świeckie jednym daje, a drugim nie daje, ale duchowne wszystkim daje. Iż jeden jeszcze z matki niewolnikiem się urodzi, a drugi w kolebce królem zostanie: nie ma tem niewolnik krzywdy ani szkody do zbawienia. Leczby wielka krzywda była, aby Pan Bóg bez grzechu i winy Ezawego nim wzgardził, i od łaski go swojej i zbawienia odepchnął, abo go miał nienawidzieć,

---

[1]) Malach. 1. [2]) Rom. 9.

gdy jeszcze nic złego nie uczynił. To jest przeciw sprawiedliwości i przeciw naturze jego Boskiej. Muszą się tedy słowa te o doczesnych dobrach rozumieć, które Pan Bóg bez gniewu swego i niełaski drugim bierze, i z pożytkiem ich zbawiennym takich dóbr nie daje. Pięknie rzekł święty Augustyn [1]: *Bóg płaci złem za złe, bo sprawiedliwy jest; dobrem za złe, bo dobry jest; dobrem za dobre, bo dobry i sprawiedliwy jest: tylo złem nie płaci za dobre, bo niesprawiedliwy nie jest.* Przetoż bez przewinienia nikogoż nigdy nie potępia. Bez zasługi wiele dobrego daje: ale bez grzechu nigdy nikogoż nie karze, ani na potępienie nie pisze. Upatruje pierwej tych grzechy, którzy na potępienie idą.

Przyjmujmy w czas drogę i zbawienne nasienie słowa nauki i łaski a pomocy niebieskiej, a bądźmy dobrą ziemią, około której nie próżna jest gospodarska robota. Wielka jest sromota nasza, iż takie pomoce od Chrystusa, takie płynienie łaski, takie sakramenta, takie nauczyciele, takie przykłady mając, iż złe żniwo cnót świętych i pobożność Panu, który sieje na nas dobra swe, oddajem, a ciernie i osty i byle miasto pszenice rodzim. Czem się to dzieje, już w tej wtórej części słuchajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sześci przeszkodach do dobrego urodzaju duchownego na roli serc naszych.

Sześć się najduje przeszkód z tej świętej ewangeliej do dobrego urodzaju wiary i pobożności z nasienia słowa Bożego. Pierwsza jest, iż ludzie niektórzy uszu nie mają, co Pan daje znać w tem wołaniu swojem: *kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.* A kto uszu nie ma? Ten, który ich na to nie używa, na co są od Pana Boga dane. Wszystko ciało duszy, jako panu, na jej wieczne i duchowne potrzeby służyć ma, a najwięcej ucho, przez które wchodzi wiara zbawiająca, i mądrość, która daje żywot. Dusza nasza w tem ciele jest jako więzień, któremu jednem okienkiem pożywienie i potrawy podają; które okienko jeśli mu zamurują a zatkają, głodem umrzeć musi. Potrawa duszna jest słowo Boże, którem człowiek żyje, nie chlebem samym, jako Pan mówi [2]: a tę potrawę przez ucho jej jako przez okienko podają. Jako Mądrość upomina [3]: *synowie słu-*

[1]) De gratia et lib. arb. cap. 23. [2]) Matth. 4. [3]) Prov. 8.

chajcie mię, słuchajcie karności, a bądźcie mądrzy: kto mię najdzie, żywot najdzie, i wyczerpnie zbawienie od Pana. Jako na roli bez nasienia nic się dobrego urodzić nie może, chyba chwast i ciernie: tak gdy serce ludzkie nie słucha, a nasienia słowa Bożego nie przyjmuje, nie rodzi pobożności, ale grzech i złe chuci, które człowieka gubią. Kto tedy na to ucha nie używa: uszu nie ma. Jako mówi Mądrość [1]): *chromy próżno się z gładkiej goleni chlubi, gdy na niej chodzić nie może.* Tak z uchem próżno się pokazuje, który niem, czego potrzeba i na co stworzone jest, nie słucha. Ma uszy na słuchanie fałszów i nauk obcych, na baśni, obmowy i wszeteczne gadki, a na kazanie, i mądrość, i pokarmy niebieskie ucha nie ma. Wielki znak przeklęctwa, niechuć ku słuchaniu słowa i zakonu Boskiego [2]). *Kto zamyka ucho*, mówi Mędrzec, *aby zakonu Bożego nie słuchał, takiego modlitwa będzie brzydka.* Prawo świeckie o pierwsze złodziejstwo biczować, a o wtóre ucho urznąć, a zatem obiesić każe. Blizki bardzo piekielnej szubienice, który ucho ma urznione, a słuchać słowa Bożego nie może, a smaku w tem nie ma, nad co nic smaczniejszego na świecie nie masz, jako psalm mówi [3]). *Dobre ucho*, mówi Mędrzec [4]), *ze wszelką ochotą słucha mądrości; złe ucho jako wężowie, zaklinania się strzeże.* Z jednego słuchania święty jeden [5]), tylo do kościoła wszedł, usłyszawszy ono słowo z ewangeliej: *idź a przedaj wszystko co masz, a rozdaj ubogim,* zaraz się od świata odtrącił, i na puszczą, rozdawszy wszystko swoje, poszedł.

Druga przeszkoda jest, ladajakie a nie gorące ani przyprawne słuchanie. Słuchają drudzy słowa Bożego, ale serca do niego nie przyprawują, ani go schować do wnętrzności serdecznej umieją, ale go u ucha odbiegają, bez ogrodu, bez strażej. Jako nasienie, które wedla drogi padnie, a rolej uoranej nie ma, zakryć się do wilgotności ziemnej nie mogąc, bez pożytku zostanie, i ptacy je wyzobią. Wiele ich idą do słuchania kazań katolickich z uporem swoim, z rolą nie zoraną ani otworzoną, ale drożystą, twardą: więc czart ukradnie prędko ziarno. Do słuchania słowa Bożego mamy przystępować, nie jako do słuchania oracyej abo komedyej, abo lekcyej: ale jako do jakiego sakramentu, jako do słuchania wielkiego posła od wielkiego

---

[1]) Prov. 26. [2]) Prov. 28. [3]) Psal. 18. [4]) Eccli. 3. [5]) S. Antonius, Athan. in vita ejus.

Pana nieba i ziemie. Przepowiadanie słowa Bożego ma w sobie tajemnicę wielką. Bo z wierzchu zda się być słowem ludzkiem, a ono wewnątrz jest słowem Bożem. Jako o Thessalonikach napisał apostół [1]): *gdyście przyjęli od nas słowo słuchania Bożego, nie przyjęliście go za ludzkie słowo, ale tak, jako w prawdzie jest, za słowo Boga, który w nas wierzących sprawuje.* Usta są ludzkie, ale sprawa jest Boska, która serca onem mówieniem odmienia. Ludzkie słowa do ucha, a Boskie przenika myśli, i idzie do rozdzielenia serca, jako mówi apostół [2]). A jako w sakramentach kapłan słowa mówi, a Pan Bóg skutki duchowne jego onemi słowy czyni: tak niejako, acz z innej miary, na kazaniu się dzieje. Pod kapłańskiemi słowy Pan Bóg dziwne czyni rozdawania darów swoich, i odmiany na duszach, które się do tego sposobią, które rolą zoraną mają, a usta ziemie serca swego niejako otwarzają, a pragną gorąco pokarmu żywota, i odmiany niepłodności, i rodzaju dobrych uczynków. Jako pisano [3]): *otwórz usta swoje, a ja je napełnię.* Kto tedy pożytek z słuchania słowa Bożego mieć chce, otwarzaj serce, a miękką czyń i zoraną ziemię myśli twoich, pragnąc bardzo co pożytecznego słyszeć, jako głodny a zmorzony, gdy go do obiadu wzywają.

A gdy usłyszysz, a padnie na rolą sprawnego serca twego nasienie święte, nie omieszkaj zawlec i pokryć głęboko w duszy swej, mówiąc z Dawidem [4]): *w sercu mojem pokryłem słowo twoje, abym przeciw tobie nie zgrzeszył.* Brać je nie tylo w pamięć, ale w dobre uważenie i rozmysł mamy. Jako w żołądek biorą pokarm, który się tam trawi i w dobrą krew obraca. Znak złego żołądka, gdy się w nim pokarm nie pokryje, a wyrzucić się musi. A jako u wołów i owiec dwa są żołądki, w jednym gdy zeżwać dla prędkości nie mogą, potrawy chowają, które potem stojąc abo leżąc żują, i do drugiego żołądka już głębszego puszczają: tak dobry słuchacz słowa Bożego puści do pamięci i baczenia to co słyszał, a zaś doma i chodząc i leżąc o tem myśli, i ono uważa i żuje i smakuje sobie, co raz to milej, aż mu się w pożytek zdrowia wiecznego obróci. O co Mądrość upomina [5]): *zachowuj synu nauki ojca twego, a nie opuszczaj zakonu matki twej; uwiąż je u serca twego, i zawieś u szyje twojej; gdy gdzie idziesz, niech z tobą idą, gdy uśniesz, niech cię strzegą, gdy ockniesz, rozmawiaj z niemi.* Kto tak jakoby w zębach słowa

---

[1]) 1. Thess. 2. [2]) Hebr. 4. [3]) Psal. 80. [4]) Psal. 118. [5]) Proverb. 6.

usłyszanego na wierzchu u ucha odbieży, traci je: bo dyabeł inne zabawy i myśli wmiatając, ukradnie je, i bez pożytku zostanie.

Trzecia przeszkoda jest słowu Bożemu, niestatek i niejaka obłudność w przyjmowaniu nauki. Sąci, co ochotnie przyjmą z radością, jako Pan mówi, i poprawę obiecują, i poczną pokutę czynić i grzechów przestawać: lecz gdy na nie znowu pokusa się oburzy, sprzeciwić się nie umieją i nie chcą, i do tychże się grzechów wracają abo w inne trudniejsze upadają, prze niestatek serca swego. I są jako rola na wierzchu trochę miękkiej ziemie mająca, a pod spód kamieńmi twardemi i opoką, jako Pan mówi, napełniona. Są jako drzewo bez korzenia głębokiego, które lada wiatr obali. Są jako woda, w którą gdy uderzy kto laską, wnet się rozdwoi, ale się zaś wnet zejdzie. O takich Pan mówi, iż do czasu wiara ich, a iż nie są ugruntowani. Nie całem sercem do pokuty przystępują, obłudnie tylo z wierzchu do dobrego przystają, do starych się zwyczajów wracają, i wziąwszy się za pług Boży [1]), nazad się jako Lotowa żona obracają. O Herodzie mówi ewangelia, iż Jana świętego słuchał, i wiele rzeczy dla niego czynił, i czcił go. Ale gdy do pokusy przyszło, a niewiasta ona zła naległa, i pogodę przy biesiedzie upatrzyła, zabić tego, którego czcił, rozkazał. Saul często się na słowo i dobroć Dawidową upamiętywał [2]), często żałował, i przyjaźń temu, którego miłość ku sobie znał, obiecował. Ale gdy go pokusa napadła, do tegoż się mężobójskiego serca wracał. Tacy są jako ptaszkowie, z któremi chłopięta igrają, za nóżki je wiążąc i popuszczając; i gdy ptaszek mniema, że już wolno mu gdzie chce polecieć, oni go zasię nitką potargną, i do siebie wracają. Tak się z temi dzieje, którzy tę nić czartu zostawują, a nie z gruntu prawego serca pokutę poczynają. Potrzeba mocno tę nić, i związki zwyczaju złego, i przyczyny do złego poprzerywać, a począwszy raz mocno to sidło potargać, żeby mówili [3]): *sidła się potargały, a myśmy wybawieni.* Większego męztwa potrzeba do popierania i konania, niżli do poczynania życia bogobojnego i czynienia owoców świętej pokuty. Czarci się śmieją z nas, mówiąc [4]): *począł budować a nie dokonał, i wszystek nakład utracił.*

Czwarta przeszkoda jest, zabawa wielka około rzeczy świeckich, w urzędach, w pracach i gospodarstwach, któremi się, jako

[1]) Mar. 6. [2]) 1. Reg. 24. [3]) Psal. 23. [4]) Luc. 14.

Pan mówi, serca obciążają [1]). *Patrzcie*, mówi Pan, *aby serca wasze nie ociężały pracami tego żywota*, które wszystek czas i myśli ludzkie w się biorą, i wsiane słowo Boże wyciskają i uduszają. Bo wiele ich jest, którzy radzi słuchają słowa Bożego, i radzi je do dobrego serca swego kładą: ale nie rodzi w nich pożytku cnót świętych dla zabaw świata tego, które im czasu do rozmyślania i uważania i wykonania rzeczy w sercu postanowionych i już wsianych nie dają. Jako ziarno między cierniem nie ma dostatecznej w ziemi wilgotności, bo mu ją korzeń cierniowy odejmuje. Nie ma dostatecznego słońca, bo ciernie się rozkrzewiwszy, cień nad niem czyni. Nie ma wolnego wzrostu, bo ciernie gęste kłosa wzgórę nie puści. Tak zbytnie sprawy świeckie odejmują ten czas, który się na duchowne zabawy obracać ma; kradną słońce łaski Bożej, któraby się nabywać miała, gdyby się serce z świeckiego cieniu wychylało. Ściskają serce tesknością, które skłonniejsze jest z natury skażonej do rzeczy widomych, niżli do niewidomych: i tak bez pożytku słowo Boże zostaje. Źrzódło, które rurami do miasta idzie, im więcej ma rur i podziałów, tem mniej w każdej rurze wody. Tak też rozdzielone myśli na staranie rzeczy świata tego, bardzo mało do duchownej zabawy i chęci zostawują, i owszem, jeśli co jej zostanie, prędko ją zabawy świeckie udławiają.

Takim i tak zabawionym słowa Pańskie służą, i co godzina wspominać się im mają [2]): *pierwej szukajcie królestwa Bożego.* Pierwej się rzucisz, gdy ogień ogarnie dom, do skrzynki, gdzie są przywileje i pieniądze, niżli do tej, gdzie są chusty abo suknie. Największa zabawa nie ma nam Boskich rzeczy wydzierać. Jeśli teskność i bojaźń zejmie serce, iż się co świeckiego omieszka abo zginie, w ten czas, gdy Bogu i zbawieniu służysz, na tę nikczemną pokusę pamiętaj mówić: *to wam przydane będzie.* Gdy się w Boskich rzeczach zabawiacie, świeckie nigdy nie zginą, a gdy dla świeckich duchownych omieszkiwacie, oboje utracicie. Najadłszy się więcej zrobisz za godzinę, niżli głodny a słaby będąc za dziesięć. Tak opatrzywszy pokarmem Bożym duszę, więcej za godzinę świeckich rzeczy sprawisz, niżli w głodzie duchownym za cały dzień, gdy Pana Boga i rzeczy Boskie opuścisz.

Piąta przeszkoda, pieniądze i bogactwa, w których myśl i miłość się ludzka utapia. Trudno tam ma słowo Boże kwitnąć

---

[1]) Luc. 21 [2]) Matth. 6.

i rodzić, gdzie to ostre ciernie zastąpi. *Trudno*, mówi Pan [1]), *bogaty wniść ma do królestwa niebieskiego*. Miłość pieniędzy i bogactwo wszystko serce osiada, miejsca Pan Bóg i duchowne skarby jego tam nie mają. Lekko sobie Pana Boga, sumnienie i wszystkie cnoty waży, kto pieniądze miłuje: i duszę, i niebo, i samego Pana Boga za złoto łakomy przedaje [2]); w zgubie się swej kocha, to miłuje, co go rani, i bodzie, i krwawi. Praweć są ciernie bogactwa. Jako pod cierniem wężowie się chowają, tak pod bogactwami wszystkie grzechy, i gdy ich nabywają, i gdy ich chowają, i gdy je rozpraszają. Im je więcej ściskasz, jako ciernie, tem więcej ran dostajesz. Otwarta ręka rychlej się wolną od ciernia zachowa. Gdy ich ludzie nabędą, fałszywem się weselem cieszą, a gdy je tracą, prawdziwego smutku użyją. Bo trudno ich utrzymać. Wiąż jako chcesz złego sługę i niewolnika, przedsię on uciecze. Służyćby jako niewolnicy miały, a one temu, kto je miłuje, rozkazują. A na końcu jako ciernie bardzo kolą przy śmierci. Nikt z większą gorzkością i żalem nie umiera, jako ten, który wziąć z sobą nie może, w czem się kocha. Trudno zaraz i pieniądze miłować, i Pana Boga [3]), i zbawienie, które od niego jest. Przetoż tam pożytku żadnego się z słuchania słowa Bożego nie spodziewać. Aż gdy się z tego ciernia wywichle, i rozdawać swoje i wracać cudze pocznie. Aż wykopa z serca ten karcz niepłodny i kolący, który dobremu nasieniu zastępuje.

Ostatnią przeszkodę Pan kładzie, rozkosze cielesne, o których to się tylo mówi, co święty apostół powiedział: *ciało i krew nie osięgną królestwa Bożego*, to jest żywot cielesny, w którym ten sprośny osieł rządzi, swoje rozkosze i wczasy duszy podając, i do nich ją ściskając. Pod którego posłuszeństwo gdy się dusza porzuci, wszystka się bestyalska i cielesna staje. By się czuła, miałaby ustawiczną wojnę wieść z ciałem, jako z nieprzyjacielem, który ją swemi wczasy i rozkoszami zabija. Gdy woda w sobie jest sama, z ogniem walczy; ale gdy się w ukrop wrzący obraca, jako ogień parzy. Tak dusza gdy się czuje, a na swoję dostojność, czem jest od ciała, swego niewolnika, różna, patrzy, zawżdy mu się ostro jako nieprzyjacielowi stawi. Ale gdy ją ciało i rozkosze tyrańską mocą zwojują i podbiją, cielesnej i bydlęcej twarzy nabywa, i od swego stanu pańskiego odpada, jako psalm mówi [4]): *porównany jest do głupich bestyi, i stał się im człowiek*

[1]) Matth. 19. [2]) Eccl. 10. [3]) Matth. 7. [4]) Psal. 48.

podobny. Jako dzieci, kochając się w świetle, ogień ręką ściskają, ale się sparzywszy płaczą: tak rozkoszni w krótkiej pociesze wielkiego płaczu nabywają. Dzieci w kwiat różej ciernie kładąc, towarzysze oszukiwają: powoniać im każą, a w nos je kolą. Srodze pokolą i poranią serce krótkie i plugawe rozkosze. Przetoż i poganin [1]) radził, abyśmy nie patrzyli na nie, gdy przychodzą, ale gdy odchodzą. Bo rozkosz przychodzi jako ubrana nierządnica, mówi Mędrzec [2]), której usta miodu są pełne, ale odchodzi z smutkiem i żałością i postrachem jako szpetny szatan, który piekło z sobą nosi.

Rola Boża, dla której Pan drogiego nasienia swego nie żałuje, czuj się, naprawuj się, abyś skarbu jego, z którego zbogacić się możesz, nie zgubiła, a przeklęctwa i porzucenia uszła. Upraw ziemię serca twego miękuchno, czyniąc sobie nowinę z wielkiej a uprzejmej chuci do ziarna słowa Bożego, po któremby dobre żniwo nadeszło. O! z jaką ochotą sieje i robi oracz, dobrem się żniwem przyszłego lata ciesząc, a głodu się bojąc, choć ma tak wiele postrachów od niepogód, suchości, zbytnich deszczów, robactwa, gradów. A my tego nic się nie bojąc, na dobre się niebieskie żniwo nie kwapiem. Pragnę, Panie mój, i ziarna i deszczu twego, abym co dobrego na zbawienie moje i chwałę twoję rodził. Nie chciałbym już, aby na mojej pracej schodziło. Będę orał, będę łaski twej wzywał, będę się złemu odejmował, będę się na dobre i wyborne serce zdobywał, aby nie wedla drogi, na twardej ziemi, ale na uoranej padło mi słowo twoje. Będę je chował i zagrzebię w głębokości serca mego, ogrodzę płotem, gdzie i ptak nie doleci, i czarci nie dosięgną; oddalę się od złego towarzystwa i przyczyn do swej wolej, do zabaw świeckich, pieniędzy i rozkoszy, chuć w sobie psować i zatrzymawać będę: tylo nie żałuj mi nasienia łaski i pomocy twojej, nie żałuj deszczu i słońca Ducha twego z nieba, któryby moje suche serce odwilżał i zagrzewał, i wzrost a błogosławieństwo robocie mojej i słabym siłom moim dawał. Przez drogą krew i mękę twoję Panie. Który z Ojcem i z Duchem św. królujesz Bóg jeden na wieki wieków. Amen.

---

[1]) Arist. [2]) Prov. 7.

Na niedzielę zapustną,
którą Pięćdziesiątnicą zowiem.

Ewangelia u Łukasza św. w XVIII.

Onego czasu wziął z sobą Pan Jezus uczniów dwunaście i rzekł im: oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synu człowieczym; bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i uplwan; a ubiczowawszy zamordują go; a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli, i było to słowo zakryte od nich; ani wiedzieli, o czem mówił. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy ludzie przechodzące, pytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A ci, co szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go mówiąc: co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: przejrzyj; wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

Dziwna i trudna do wierzenia była apostołom ta powieść Pana i mistrza ich, iż miał takie zelżywości cierpieć, i taką śmierć sromotną podjąć, prorok tak wielki i Messyasz, który innym dawał żywot[1]), i na którego się byli spuścili, żadnego pohańbienia nie czekając, ale raczej pociech wielkich. Piotr w wierze przedniejszy bardzo się tem wzgorszył, i śmiał mówić: *iż to tak nie będzie.* Acz dobre o to karanie zasłużył. Inni towarzysze jego nie rozumieją tego, abo rozumieć nie chcieli: nie wierząc, aby do tego przyjść miało, aby sobie miał takich despektów dopuścić, a nie umiał się i nie mógł obronić. Bo widzieli, gdy go z góry zepchnąć i kamionować chcieli, jakiemi cudami wychodził[2]). Cóż gdyby byli prawie zupełnie na on czas o jego bóstwie wszyscy wierzyli, jako po zmartwychwstaniu uwierzyli, i my dziś z łaski Bożej wierzym: daleko dziwniej i przykrzej zdać się im to mogło, aby Bóg prawy takie zelżywości i sromoty odnosić, i śmierć haniebną podejmować miał. Na rzecz tak trudną do wiary, i głęboką do pojęcia, i przykrą u ludzi, a jako apostół[3]) mówi, głupią, potrzeba było wielkich dowodów. Między innemi były cuda, które Pan czynił, które prawdy i powieści

[1]) Matth. 16. [2]) Luc. 4. Joan. 8. [3]) 1. Cor. 1.

jego mocno bardzo podpierały. Ale większy cud i dowód jest z pisma prorockiego, jako Piotr święty napisał [1]; *widzieliśmy*, prawi, *na górze świętej jego majestat Boski, słyszeliśmy Ojca mówiącego: to jest Syn mój najmilszy, tego słūchajcie. Ale mamy*, prawi, *mocniejsze prorockie kazania.* To wszystko, co się z Chrystusem dziać miało, iż miał cierpieć, umrzeć, zmartwychwstać, przed kilką tysięcy i przed kilanaścią set lat powiedziano i napisano. Co jest wielki, najwyższy cud i dowód, o którym tu Pan mówi: *wstępujem do Jeruzalem, i spełni się wszystko, co jest pisano przez proroki o Synu człowieczym.* Mówmy o tem za pomocą Boską, a znieśmy sobie stare pisma prorockie, które tu Pan wspomina, abyśmy się w pewności wiary naszej, choć trudnej i dziwnej i niepojętej, ukochali. Przy czem przyczyny też takiego opowiadania Pańskiego o męce i śmierci swojej uważym, a potem się do tego ślepego obrócim. Wspomóż Panie, a oświeć ślepotę rozumów naszych.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O starych proroctwach i opisaniu tej tajemnice wiary naszej około męki i śmierci zmartwychwstania Pana i Boga naszego.

Nie wszystkich, ani bardzo tajemnych i trudnych proroctw ruszyć mam wolą, (bo to i mnie i czasu temu niepodobno), ale niektóre bardzo jasne przytoczę, ile Pan Bóg daru swego użyczy. Nie chcę wspominać figur i duchownego rozumienia, które figury i allegorye zowiem, w świętych historyach i dziejach od początku świata napisanych, które Chrystusa i stan jego, nie tak słowy, jako dziejami i historyami opowiadały. Jako krew Abla niewinnego [2], która po dziś dzień na te Kaimy żydy z ziemie, jako apostół mówi [3], woła, i którą na się przywiedli, mówiąc [4]: *krew jego na nas i na dzieci nasze:* której do tego czasu niewolą i rozproszeniem po świecie przypłacają. Nie chcę mówić o Noem [5] i korabiu. O Abrahamie i ofiarowaniu syna jego jedynego na śmierć, który tego Syna Bożego mękę i zmartwychwstanie jego wyrażał [6]. O Melchisedechu i kapłaństwie Chrystusowem [7]. O Jozephie i zaprzedaniu i królestwie jego [8]. O baranku wielkonocnym [9], którego się krwią na podwojach pomazaną lud od śmierci obronił. O mannie na puszczy [10], którą o so-

---

[1]) 2. Petr. 1. [2]) Gen. 4. [3]) Hebr. 12. [4]) Matth. 27. [5]) Genes. 6. [6]) 1. Petr. 3. Genes. 22. [7]) Genes. 14. Hebr. 7. [8]) Genes. 37. 44. [9]) Exod. 12. [10]) Exod. 16.

bie Syn Boży wykłada. O wężu zawieszonym, którą figurę sam też Pan sobie przypisuje. O najwyższym kapłanie, którego śmierci do swego wybawienia wywołańcy czekać musieli [1]). O bydlęciu, na które ludzkie grzechy kładziono. Nie wspomnię teraz Samsona, w nocy bramy u miasta łamiącego [2]), ani Jonasza, trzy dni w brzuchu wieloryba pogrzebionego [3]), którą figurę sam Pan o sobie wykłada [4]). Puszczam się do bardzo jasnego pisma u starych proroków.

Psalmy tak dawne, które się od Dawida poczęły, przed tysiącem lat, nim Chrystus cierpiał, wiele o męce Pańskiej mówią, a zwłaszcza psalm on [5]) który Pan na krzyżu z płaczem śpiewał: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił.* Tam opowiedziano jego wzgardzenie i podanie pogaństwu, gdy mówi: *otworzyli na mię gęby swoje, jako lew szarpający i ryczący,* gdy do Piłata poganina wołali, aby go zabił. Opisane naśmiewiska z niego, gdy mówi: *wszyscy patrzący na mię ze mnie się śmiali i głową trzęśli.* Dotknione biczowanie i uplwanie jego, gdy mówi: *jam jako robak a nie człowiek, wzgarda ludzka i pomiotło pospólstwa.* Gdy Piłat po biczowaniu i uplwaniu na koronacyej ukazał Pana, mówiąc: *owo człowiek,* nic do człowieka niepodobny. A o zabiciu i ukrzyżowaniu pisze: *przekopali ręce moje i nogi moje, i zliczyli wszystkie kości moje.* Na ono srogie rozpięcie i rozciągnienie na krzyżu, gdzie kości Pańskie mógł przeliczyć, i na srogie goździe na ręku i na nogach, i na rany one grube prorok z daleka patrzył; i dołożył nagości jego, i żartów, i podziału szat jego, mówiąc: *rozdzielili sobie szaty moje, i o suknią moję miotali losy.* Lecz i zmartwychwstania jego ten psalm nie zaniechał, gdy śpiewa: *opowiadać imię twoje, Boże, braciej mojej będę, w pół kościoła chwalić cię będę; bój się go wszystek Izraelu, bo nie wzgardził modlitwą moją: gdym zawołał, wysłuchał mię.* Bo sławnie zmartwychwstawszy, ukazał się i mówił do Magdaleny: *powiedz braciej mojej, wstępuję do Ojca mego.* I między nimi w kościele onym stanąwszy, rzekł: *pokój wam*; chwalcie Boga i bójcie się go, oto mię wam przywrócił. A nakoniec powiedział Dawid w tym psalmie, jako się do tego tak w męce i w śmierci wzgardzonego świat wszystek i narody obróciły, i jemu się pokłoniły. Cóż może być nad to proroctwo jaśniejszego?

---

[1]) Num. 22. Joan. 3. Num. 35. Levit. 16. [2]) Judic. 16. [3]) Jon. 2. [4]) Matth. 12. [5]) Psal. 21.

Patrzmy w drugie pismo u Salomona, syna jego [1]), jako położył słowa, i wyraził Pharużów onych i kapłanów, którzy na śmierć i mękę Pańską nastawali, i onej popierali, mówiąc: *pojmajmy sprawiedliwego, bo nam niepożyteczny, i przeciwny sprawom naszym, wymiata nam grzechy zakonne, i sławi nas grzechami karności naszej; zowie się Synem Bożym, patrzyć nań nie możem; chlubi się, iż ojcem ma Boga; doznajmyż, jeśli prawdę mówi, obaczym koniec jego: jeśli Syn Boży prawdziwy jest, wybawi go z ręku przeciwników; spotwarzajmy go i zmęczmy, i na szkaradszą śmierć potępmy go.* Prosto jakoby ewangelią czytał o męce Pańskiej, i nieprzyjaciół jego słowach i złościach. Pan Pharużom onym grzechy ich pokazował, Synem się Bożym zwał, i posłanym dla nich od Boga. Oni go spotwarzyli, umęczyli, i krzyżową najsprosniejszą śmiercią, a inakszą nie chcieli, zabili. Oni się z niego pod krzyżem śmiali: *jeśliś Syn Boży, znidź z krzyża, niech cię ojciec twój, Bóg, wybawi; wszakeś się nim chlubił.* Któż tu nie baczy takich przed tysiącem lat dziwów?

Nie z mniejszą jasnością Izajasz prorok napisał, jako który ewangelista, o tej zelżywości, biczowaniu i naśmianiu, i uplwaniu, i śmierci Pańskiej [2]): *cialom moje podał bijącym, i jagody moje szarpającym, twarzy mojej nie odwróciłem od łających mi, i plujących na mię.* I niżej [3]): *widzieliśmy go tak bardzo pożądanego, a nie poznaliśmy go, a on najliższy i najpodlejszy między mężmi, świadomy boleści, twarz jego pokryta i wzgardzona; prawdziwie niemoce nasze nosił, i boleści nasze na sobie miał; myśmy go sobie mieli za trędowatego i od Boga pokaranego i uniżonego: a on zraniony jest dla złości naszych, starty dla zbrodniów naszych, karność pokoju naszego na nim, i sinością jego zleczeni jesteśmy.* W tych słowiech mamy jego wzgardę, uplwanie, biczowanie, męki wszystkie i jego niewinność, iż nie za swoje, ale za nasze grzechy cierpiał. Dołożył i śmierci jego, mówiąc: *jako owieczka na zabicie prowadzony jest, jako baranek zamilknął na strzyżeniu, i ust swoich nie otworzył.* I niżej: *między łotry policzony jest, i za występce modlił się.* Ukrzyżowanie jego między łotry, i słowa Pańskie na krzyżu wyraził ten starego zakonu ewangelista przed ośmią set lat niżli się to stało. Lecz i zmartwychwstania jego nie zaniechał, gdy napisał tak [4]): *korzeń,* (to jest potomek i syn), *Jesse stoi chorągwią narodom, jemu*

---

[1]) Sap. 2. [2]) Isa. 50. [3]) Isa. 53. [4]) Isa. 11.

się korzyć będą, i grób jego sławny będzie. Mianując grób, śmierć opowiedział, w którym umarłe grzebą. A sławnym on grób zowiąc, wyraził zmartwychwstanie jego; bo się tem on grób jego wsławił, i czci godnym do tego czasu i u samych pogan zostaje.

Jeremiasz [1]) bardzo też jaśnie napisał o jego ubóstwie i powłóczeniu, jako i Zacharyasz [2]). Ale najznaczniej gdy rzekł w threnach [3]): *duch ust waszych, Chrystus Pan, poimany jest w grzechach naszych, i do niegośmy rzekli: pod cieniem twoim żyć będziem między narody.* Bóstwo jego wyznał, gdy go zowie Duchem ust naszych, to jest Bogiem, który nam dał żywot i oddech, bez którego i tchnąć nie możem. A o męce jego jednem słowem wszystko powiedział: poimany jest w grzechach naszych, na śmierć i zgubę. I zmartwychwstania jego nie zapomniał, gdy rzekł: pod skrzydłami jego żyć będziem w narodach. Bo nikt się od umarłego nie ożywia: tego samego śmierć przyniosła narodom świata wszystkiego żywot, przez zmartwychwstanie i ożywienie jego.

A Zacharyasz prorok pyta [4]): co to za rany, Panie, w pół ręku twoich? A Pan odpowiada: temi mię poranili w domu tych, co mię miłowali. To jest, synowie onych patryarchów i proroków, którzy przyjścia mojego jako Messyasza czekali a mnie miłowali.

A Daniel i czas męki i śmierci Pańskiej i lata wypisał, i jawnie mówi [5]), iż po piąci set lat blizko *grzech weźmie swój koniec, i pomaszczony będzie Święty świętych, i zabity będzie Messyasz Chrystus, i lud, który się go zaprze, ludem jego nie będzie; miasto i świątynią abo kościół obali lud z wodzem, który przyjdzie, i koniec będzie spustoszenie, i ustanie ofiara, i w kościele będzie brzydkość spustoszenia.* Ten wyliczył i żywot Pana naszego, jako był cudami wielkiemi od Ducha świętego pomaszczony, i mocą Boską wsławiony; i o śmierci a zabiciu jego tak prosto oznajmił; i zmartwychwstania nie zaniechał, w którem pokarał mężobójce swoje, i kościół on i ofiary starego zakonu, za tej jednej na krzyżu wypełnieniem, spustoszył. Jakoż tego na oko doznawamy.

Próżno teraz ruszać innych proroctw u Micheasza, Joela, Ozeasza, Malachiasza i innych, którzy wszyscy o tem, co się w żywocie, męce, śmierci, i zmartwychwstaniu, i po zmartwych-

---

[1]) Jerem. 14. [2]) Zach. 9. [3]) Thren. 4. [4]) Zachar. 13. [5]) Dan. 9.

wstaniu Pana naszego działo, jasno przed wielą set lat opowiedzieli. Najmłodszy byli, którzy pięć set lat przed Chrystusem, niźli się to stało, żyli, i w Duchu świętym na to patrzyli, i co miało być, powiedzieli.

Jakaż większa pociecha nasza być może, jako ta w pewności tej wiary i tajemnic naszych, na których położyliśmy i ugruntowali zbawienie nasze? Przetoż przyczyny żadnej nie mamy, ani mieć możem, dla którejbyśmy się odrażać od wiary świętej mieli, iż są w niej około Syna Bożego rzeczy tak trudne do wiary, tak przykre, tak nieprzystojne najwyższemu Bogu, aby cierpieć takie wzgardy i uniżenie, i tak sromotną śmierć podjąć miał. Wola to była Boża, dawno to od końca świata opowiedział Bóg i obiecał, i prorokom swoim oznajmił. Rada to tajemna Boska, której jeśli głowa nasza nie pojmuje, jednak wiara się obrażać nią nie ma. Ale raczej z Dawidem mówmy [1]): *bardzo wiary godne są świadectwa twoje, Panie.*

Gdy Daniel prorok Cyrusowi, monarsze świata wszystkiego, ukazał pismo Izajasza proroka [2]), jako Theodoretus wykłada: iż pierwej, nim się narodził, przez lat blizko 300. mianowane jest od Boga imię jego, i dane mu już było, nim się narodził, państwo świata wszystkiego: uwierzył Panu Bogu i Danielowi, iż mu ten Bóg państwo dał, który imię i narodzenie jego przed kilą set lat, nim się stało, oznajmić i naznaczyć mógł; i wszystek lud z niewolej babilońskiej wypuścił, i budować im kościół w Jeruzalem Bogu temu, który mu dał państwo, rozkazał. Wielki wywód prawdy prorockiej: widzenie rzeczy, nim się staną; wielka podpora tajemnic naszych około żywota, śmierci i męki Pana naszego, iż pierwej, nim się stały, napisane i oznajmione są tak dawno, i od ludzi takich, których starowieczne pisania żadnego podejrzania nie miały, i takie wieki przeżyły. Dosyć, iż tak Pan Bóg uradził, a kto mu przyganiać może? I owszem, kto nie ma dziękować za takową nieogarnioną ku nam miłość, w której tak chciał za nas wydać i zelżyć Syna swego? Niech się pogaństwo, żydowstwo, i heretyctwo, i aryaństwo wstydzi ślepoty swojej, iż rozumu swego pod słowo i sprawy Boskie nie podaje, iż się taką niewdzięcznością ku Bogu swemu potępiają.

Zelżony jest i zabity Syn Boży, ale nie z przymuszenia, ani z przygody, ani z słabości jakiej, ale z wielkiej dobrej wolej,

[1]) Psal. 92. [2]) Isa. 44. et 45.

i chcenia i miłości ku nam. Bo tak chciał świat okupić i wyzwolić od śmierci śmiercią, od grzechów taką ofiarą, od potępienia wiecznego takiem swojem potępieniem. Tak tę sobie mękę i śmierć za ludzie od wieku obrał, tak ją opowiadać prorokom kazał, tak sam o niej uczniom bardzo często dawał znać, i każde jej okoliczności wyliczał, wiedząc o wszystkiem, co cierpieć miał.

I to była pierwsza przyczyna tak częstego opowiadania uczniom o męce i śmierci swojej, aby jej nie przypisowali ani złości ludzkiej, ani słabości jego, ani mocy nieprzyjaciół jego, ale miłości i chęci jego ku ludziom, za które się sam wydał i cierpieć chciał, jako mówi Izajasz [1]), i sam Pan Jezus o sobie oświadczał [2]). Bo kto wie wszystkie przygody swoje, Panem i mocnym Panem będąc, który mógł słowem jednem wojsko nieprzyjaciół swoich o ziemię uderzyć, pewnie się uchronić i obronić mógł. Jako do Piotra rzekł, który go bronić chciał: *a nie chcesz, abym pił kielich, który mi Ojciec pić kazał?* abo się ja bronić nie mogę? *i miałbym tu wnet więcej niżli dwanaście pułków aniołów do obrony*; *ale jakożby się pismo wypełniło, iż to tak być ma?* jakoby świat do zbawienia przychodzić mógł, bym ja nie cierpiał i zań nie umarł?

W czem się też przestrzeżmy, iż nie dla tego Syn Boży cierpiał, iż tak napisano: ale dla tego, iż cierpieć miał, i od wieku to postanowił, napisać to kazał, a potem, jako prawdziwy w obietnicach swoich, wykonał. Są inne przyczyny tego tak gęstego przypominania męki i śmierci Pańskiej, o których w tej drugiej części kazania za pomocą Boską mówmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O innych przyczynach przypominania męki i śmierci Pańskiej, i o tym ślepym.

Takiem opowiedaniem męki i śmierci swej bronił też Pan Jezus ucznie swoje od grzechu rozpaczy i wzgorszenia. Bo niepodobno u nich było, jako się na przodku rzekło, aby Messyasz, Syn Boży, mąż wielki, jako mówili, tak mocny w cudach i w mądrości, tak święty i niewinny, taki Król chwały, jako go na górze Thabor widzieli [3]), tak sromotną śmiercią zginąć marnie miał. I rozpaczać drudzy mieli po takich przygodach szkaradych u ludzi,

---

[1]) Isa. 53. [2]) Joan. 18. [3]) Luc. 24.

iż nie był Synem Bożym, czem się mienił, ani odkupicielem ludu swego, gdy tak sromotnie zginął. Drudzy też do zaprzenia się jego przyjść mieli. Dla tegoż im często o tej śmierci swojej mówi, aby wiedząc, iż tak sam powiedział, i sam tak chciał, nie o mocy, której żydom nad sobą dopuścił, ale o innej wielkiej przyczynie onej męki i śmierci myślili: iż tak od Pana Boga zrządzona była, a iż jej do odkupienia świata było potrzeba. Przeto i my nie dbajmy, gdy się z niej żydowie i poganie niewierni gorszą i urągają, gdy krzyż i śmierć Pańska głupstwem się im być zda [1]), gdy się od Chrystusa taką sromotą odrażają. Bo nie wiedzą w ślepocie swojej, jako Pan Bóg przejrzał od wieku taki i tak wielkiej miłości jego ku ludziom pełny do zbawienia naszego obyczaj.

To się pożytecznie dotknąć może, iż to przypominanie męki swej pospolicie Pan nasz czynił przy jakiej czci od ludzi i przy sławie swojej. Jest u Łukasza świętego, gdy Pan Jezus zleczył miesięcznika a czarta odpędził, gdy wszyscy ludzie zdumiewali się nad oną wielką przemożnością jego, i gdy się wszyscy dziwowali, rzekł do uczniów swoich [2]): *bierzcie wy tę rzecz w serca wasze: przyjdzie na to, iż Syn człowieczy wydany będzie w ręce ludzkie*. Jakoby rzekł: chwałę wielką mam od ludzi, ale jej nie dufam; wiem, co mię od nich potkać ma, jaka wzgarda i hańba, i wy to w sercu napiszcie. I po onej chwale i królestwie swojem, które na górze Thabor w przemienieniu swojem pokazał, zaraz sobie i uczniom śmierć przypomniał [3]): *Syn człowieczy*, mówi, *tak ma ucierpieć od ludzi jako i Jan*. I tamże w onej chwale z Mojżeszem i z Heliaszem o zejściu swem, które miał wypełnić w Jeruzalem, to jest o śmierci swojej rozmawiał [4]). I gdy go za króla przyjmowali, znając go Messyaszem i synem Dawidowym, on płakał nad miastem, w którem zabit być miał.

I tem nas nauczył Pan, abyśmy szczęście świata tego i chwałę ludzką za śmiechy, zdradę, i za jedno błazeństwo mieli. Jako Mądry mówił [5]): *śmiech miałem za błąd, i weselum rzekł: co mię próżno zawodzisz?* Bo nie tylo odmienne jest szczęście świata tego, ale nas do zapamiętania odmiany, chorób, śmierci i sądu Bożego przywodzi. Przetoż i poganin jeden w szczęściu wielkiem wołać na się kazał: pomnij, iżeś jest człowiekiem. I papieża gdy koronują, zgrzebie przed nim palą, mówiąc: tak mija i ustaje cześć świata tego. I my gdy się rozweselem, pomyślajmy,

---

[1]) 1. Cor. 1. [2]) Luc. 9. [3]) Matth. 17. [4]) Luc. 9. [5]) Eccles. 2.

iż wnet smutek nastąpić ma, jako pismo mówi [1]: *śmiech się pomiesza z boleścią, a na końcu wesela płacz następuje.*

Takiem też przypominaniem męki swej Pan koniec swój, dla którego tu z nieba zstąpił, na myśl sobie i uczniom swym przywodził, iż nie przyszedł, aby tu szczęścia świeckiego użył, aby w dostatku i rozkoszach i pompie świeckiej panował i rozkazował, ale, jako sam rzekł [2]: *nie przyszedł Syn człowieczy, aby mu służono, ale aby ludziom służył, i zdrowie swoje dał na odkupienie ich.* Wielkie poniżenie i miłość ku nam tego Pana nieba i ziemie, z którego Boże abyśmy takie serce brali, żebyśmy nie chcieli świata tego na wesela i rozkosze używać, ale na koniec drogi tej naszej patrząc, do niego się gotowali. Koniec pielgrzymowania i drogi naszej na tym świecie jest śmierć, przez którą, jako przez ciasne wrota, wcisnąć się mamy do radości Pana swego, które nam męką i krwią swoją zgotował. Na ten koniec zawżdy patrzyć, zawżdy o nim myślić i do niego się przyprawiać, zabawa jest prawego chrześcijanina. Jako kto w drogę idzie, zawżdy o miejscu, do którego się wezbrał, myśli, i ona myśl drogę mu teskliwą czyni, i nie zabawia się nigdzież, w żadnej się rzeczy na onej drodze nie kochając, jedno w szczęśliwem dojachaniu. Tożby miało być w nas: na tej drodze świata tego nicby nas trzymać i kochania naszego zabawiać nie miało, jeno on miły drogi naszej wesoły koniec, gdy się w domu własnym rozgościm.

Na koniec dla tego Pan często mękę i śmierć swoję przypominał, aby nas do tegoż przyuczył. Bo wspominanie jego gorzkiej i drogiej śmierci wielkie w sobie pożytki zamyka. Bo naprzód, patrząc na tego zawieszonego węża, leczyć wszystkie choroby nasze, i jady, któremi piekielny nas on wąż zaraża [3]), możem. Toć jest tyryaka nasza, z jadów zebrana, to jest z grzechówże naszych, które ten niewinny i ulany bez żądła wąż na sobie nosi, nie swoje ale moje: aby jego była męka, a moja rozkosz, jego śmierć a mój żywot, jego pieniądze, a moje odkupienie i zbawienie. Któż mię już grzechami mojemi ustraszy, patrząc na ich wypłacenie i okup? Ja raczej już grzech od siebie straszyć będę, patrząc na Pana mego gorzką mękę, a mówiąc: przeklęty mój grzechu, takeś mi Pana mego zabił? Tak-li ciężkie wypłacenie za krótką rozkosz i pociechę twoję? Tak-li na ten tak srogi jad Bóg krew swoję wytoczył, i tyle hańby odnieść miał? Już do

---

[1]) Prov. 14. [2]) Matth. 20. [3]) Num. 21. Joan. 3.

mnie nie przystępuj, a drugi raz Pana mego nie zabijaj. Już go dalej niech nie krzyżuję, jako mi apostół grozi [1]), i do tej sromoty i ciężkości nie przywodzę. O czem są wdzięczne słowa doktora jednego [2]): *pewna rzecz jest, gdzie kto śmierć Chrystusową na sercu nosi, iż tam grzech królować nie może; bo jest taka moc krzyża Chrystusowego, iż gdy w oczach i sercu tkwieć będzie, i gdy w śmierć jego oczy wlepisz, żadna cię pożądliwość, i nieczystość, i gniew, i zazdrość zwyciężyć nie będzie mogła, ale prędko na onę obecność wszystko wojsko grzechu i ciała uciecze.*

Pożyteczne mi to rozmyślanie, w którem na tak wielką miłość Pana mego ku sobie patrzę: któż mię kiedy tak miłował abo miłować mógł? Najdę-li takiego przyjaciela na świecie, któryby wszystkę majętność swoję na zdrowie moje wydał? Najdę-li takiego pana wszystkiego świata, któryby dla mnie ubogi, wzgardzony, podeptany być chciał? Najdę-li takiego, coby za mię umarł, gdy mu rzeknę: bez twojej krwie zdrów być nie mogę? A jeślibym nalazł, jako jest niepodobno, będzie-li tak zacny i królewskiego stanu? I owszem będzie-li Boskiego rodzaju i prawy Syn Boży? będzie-li tak ważna i droga śmierć jego? O nieogarniona miłości! jako cię miłować nie mam, patrząc, com ja jest, a coś ty jest. Ja mrówka i robaczek na świecie, którego zdeptania i zguby jako śliny na ziemi nikt nie waży: a przedsię mówić śmiem i mogę, jako apostół mówił [3]): *tyś mię umiłował i samego siebie za mię dał;* a jako cię miłować nie mam?

Ktemu patrząc często na tę mękę Pana mego, być nie może, aby mi przez oczy nie przyrzuciło się co do serca jakie cnót krzyża jego naśladowanie. Są uroki, które z oczu zarażają, jako bazyliszki, i są oczy, które w się niemoc biorą. A tu jest inaczej: z patrzenia i z oczu zdrowie bierze, nie tylo oko samo, ale wszystka dusza moja. Mojżesz się od rozmowy i towarzystwa Boskiego rozjaśniał na twarzy [4]), i promienie z niej wynikające odniósł. Być może, iż się na mię przyrzuci z tego patrzania i sercem dotykania męki Pańskiej taka cierpliwość, taka łaskawość ku nieprzyjaciołom, takie ku Bogu posłuszeństwo, taka miłość ku wszystkim, taka szczodrobliwość, takie ubóstwo i wzgarda świata, taka ku bliźnim miłość i szczodrobliwość, jaką tu na krzyżu widzę.

---

[1]) Hebr. 6. [2]) Origen. commen. Rom. 6. [3]) Galat. 2. [4]) Exod. 34.

Mogę się też i przelęknąć ciężkiej sprawiedliwości Boskiej i srogości jego, którą na Synie najmilszym swoim pokazał, iż mu, gdy chciał się zastawić w grzechach naszych, nie przepuścił, a nie przestał na jednej kropli krwie jego, która z strony wagi dosyć czynić za nasze grzechy mogła, ale tak ciężkie wyciągał męki, aż wołać miał ten Syn Boży [1]): *uschła jako skorupa siła moja, jako wosk roztopiło się serce moje; przekopali ręce i nogi moje, i policzyli kości moje; stałem się robakiem a nie człowiekiem, pośmiech ludzki i porzucenie pospólstwa.* Jakoż się ja bać srogości Boskiej, na taką mękę patrząc, nie mam? a zwłaszcza gdy słyszę [2]): *jeśli nad zielonem drzewem to się dzieje, a z uschłem co będzie?* Ja uschłe i na ogień gotowe drzewo, jako palenie zasłużone za złości moje wycierpię?

A iż na tę mękę ślepe oko patrzyć nie może, potrzeba nam z tym żebrakiem wołać: *Panie, niechaj widzę!* Jest ślepota duszna, która grzesznym i zapamiętałym ciemność szkodliwą przynosi, o której mówi prorok [3]): *o ślepi, przejrzyjcie, abyście widzieli; a któż ślepy, jedno sługa mój?* I już nie tylo poganie i heretycy, którzy oświecenia wiary nie mają, ale wierni Boży, którzy tego, co wierzą, nie uważają ani rozmyślają, żeby to wypełnić, i to, co wierzą, miłować mogli, ślepemi się zowią. Tę ślepotę i uczniom swoim Pan u Marka świętego przyczytał, mówiąc [4]): *jeszczeż nie rozumiecie? jeszczeż zaślepione serce macie, i oczy mając nie widzicie?* To na nas słuszna przymówka, którzy oczy wiary świętej katolickiej mamy, a przedsię tak żyjem, jakobyśmy nic nie wierzyli. Patrzym, a jakobyśmy ślepi byli, oczy nam nic nie pomagają. Może-li kto mówić, iż ten wierzy o piekle, iż sroga w niem sprawiedliwość, który co dzień tyrańskiem sercem ubogie i poddane ściska, w cudzołoztwie leży, na śmierć nie pamięta, o królestwo niebieskie nie dba, mówiąc: jużbym tu przestał, by mi śmierć dała pokój. O ślepoto, ciemności egiptskie mająca! Takim czart lada dół wykopa, lada sidło nagotuje, lada co pod nogi podrzuci: tedy je ułowi, upadną w każdy grzech, jako ślepy na kamieniu. Jako wojsko gdy Helizeusz zaślepił, prowadził je gdzie sam chciał, i w pół miasta nieprzyjacielskiego [5]): tak w ślepocie dusznej szatan do wszystkich grzechów, i zatem do piekła ludzie prowadzi. Przetoż oto z tym żebrakiem wołajmy: *Panie, niechaj widzę!* Jako Dawid wołał [6]): *ty Boże mój zapalasz świecę*

---

[1]) Psal. 21. [2]) Luc. 22. [3]) Isa. 42. [4]) Mar. 3. [5]) 4. Reg. 6. [6]) Psal. 17.

moję, Boże oświeć ciemności moje. I indziej [1]): *oświeć oczy moje, abym kiedy nie zasnął w śmierci.* Nie czytamy, aby Dawid był na oczy ślepym, a słońca tego nie widział: ale się ślepoty bał dusznej, za którą upadek i zła śmierć przychodzi.

Tegoż się i my bójmy, a prośmy, abyśmy jasno patrzyli. Naprzód na grzechy nasze, abyśmy się ich wstydzić mogli, wziąwszy zwierciadło i świecę słowa Bożego [2]). *Wykład słów twoich, Panie, oświeca i rozum daje dziecinom.* Abyśmy jasno patrzyli na mękę Pana naszego, którą dla nas, miłując nas, podjął. O jakoby nas oświeciło to rozmyślanie do pokuty, do miłości ku Panu, do naśladowania cnót krzyża jego, do umartwienia ciała, do zamiłowania czystości i sprawiedliwości i życia pobożnego. Abyśmy jasno patrzyli na dobrodziejstwa i łaskę, którą nam daje nieprzebraną; na srogość jego i sądy straszliwe i piekło; na śmierć, i co przy skonaniu będzie, i po śmierci; na chwałę niebieską i zmartwychwstanie. Boże, otwórz nam oczy na to.

Uczym się od tego żebraka, czasu dobrego do uproszenia nie opuszczać; póki Pan nie minął, wołać nań nie przestał: bo gdyby był minął Pan Jezus, oszukałby się był ten ślepy. Pókiśmy zdrowi i żyjem, póty mamy czas a miłosierdzie Pana naszego: jeśli go szukać będziem, minąć nas nie może. Lecz w nagłej śmierci i po śmierci, upłynie czas do żebraniny, minie Chrystus odpuszczający, minie łaska i miłosierdzie jego, a sroga nastapi sprawiedliwość. Już na on czas rzec musim narzekając [3]): *robić nic mogę, a żebrać się wstydzę.* Przetoż się w czas poczujmy.

Uczmy się u tego żebraka ślepego i stateczności na pokusy, abyśmy się od dobrego nie dali ludzkim wrzaskom, śmiechom, nieprzyjaźniom odstraszać. Fukali nań, aby milczał, a on jeszcze bardziej wołał: zmiłuj się nademną, synu Dawidów. Pismo upomina [4]): *słaba ręka przyczyną jest ubóstwa, ale ręka mocnych bogactwa nabywa.* I zaś mówi [5]): *mocna ręka rozkazuje, a osłabiona podatki daje.* Męztwa w duchownych rzeczach potrzeba; słaby ogień lada wiatr zgasi, a wielki się od wiatru mnoży. Gdzie wielkie serce do służby Bożej, tam pokusy pożytek czynią. Dawid, naśmiany od Michol, żony swej, iż przed arką kwoli Panu Bogu skakał [6]), nie przestał, ani się tego wstydził, ale rzekł: *skakać będę i podlejszym dla Pana będę niżem jest, a sławniej-*

---

[1]) Psal. 12. [2]) Psal. 118. [3]) Luc. 16. [4]) Prov. 10. [5]) Prov. 12. [6]) 1. Reg. 6.

szym zostanę. I mówił w psalmie [1]): *w Bogu ufam; jako wy mnie mówicie: uciekaj na górę jako wróblik?* Są ludzie, które jedno żartowne słowo i śmieszek świecki od dobrego odwiedzie, i sam wstyd nieobyczajny serce im skazi [2]). *Na Pana czekaj*, mówi psalm, *a czyń mężnie, a posilaj serce swoje.*

Jeszcze się od tego ślepego uczym dobrze i mądrze żebrać, a umieć wyprosić. Wszyscyśmy żebrakami, zjęci niedostatkami. I Dawid, król bogaty, mówi [3]): *żebrakiem jestem i ubogim, a Pan staranie ma o mię.* Kto na ubogą duszę swoję i na jej niedostatki wejrzy, nazwiska się tego nie zawstydzi, i rzemiesła się tego dobrze nauczy. Żebracy jedni są głupi, którzy proszą u tego, co dać nie może. Takich dosyć. Żebrzą czci i dostojności u świata, aby byli wielcy, przemożni i sławni: a świat sam tego nie ma, tylo oszukanie i śmiech z ludzi. Bo gdy wyniesie kogo, wnet go zaś prędko o ziemię porzuci. U samego Boga prawa cześć i sława, i trwałe dostojności, jako psalm mówi [4]): *chwałą i czcią ukoronowałeś święte twoje.* Żebrzą bogactwa u pieniędzy, a pieniądze nikogoż bogatym nie uczynią, ale łakomym, mizernym, skąpym, i większym żebrakiem. Bo co dzień uboższy: im mu więcej przybywa, tem mniej ma: u samego Pana Boga dostatek, chwała i bogactwa w domu jego. Żebrzą rozkoszy u ciała, a ciało ich boleścią i niemocami odraża, a trochę dawszy miodu, ostatek z gorzkością i żalem i smutkiem odprawi. Lepiej od Pana Boga rozkoszy żebrać, tam ich rzeka płynie, jako mówi psalm [5]): *napełnią się hojności i dostatku domu twego, i rzeką: rozkoszy twoich napoisz je.* Żebrzą urody u szat kosztownych, a ono tenże osieł w złotej uzdzie. Toć piękność i uroda, o której mówi pismo [6]): *sprawiedliwi jako słońce jaśnieć będą.* Żebrzą wesela u muzyki, u kart i tańców, i najdą zawżdy rany, choroby, niepokoje w te dni takie. Tam wesele, gdzie mówią [7]): *wnidź sługo w wesele Pana twego.* Gdzie płaczu już nie masz, ani stękania, ani bolu, ani śmierci. Toż się o innych wszystkich ludzkich pożądliwościach i niedostatkach mówi. Wiedzmy, u kogo prosić, i kto je dać prawdziwie, i ugasić żądze nasze może.

Żebracy kryją dobrą suknią a złą ukazują. Tak i my, jeśli co w nas dobrego, nie ukazujmy w modlitwie, ale tajmy, abyśmy z onym Pharużem, co się na modlitwie chwalił [8]), pohańbieni nie

---

[1]) Psal. 10. [2]) Psal. [3]) Psal. 39. [4]) Psal. 111. [5]) Psal. 55. [6]) Daniel. [7]) Luc. 19. [8]) Luc. 18.

byli. Zdrowe członki pokrywajmy, a rany i wrzody na oczy kładźmy, i na same grzechy nasze patrzmy, i rany z nich zadane Panu ukazujmy, abyśmy zleczenie ich, pomoc i łaskę jego wyżebrali.

Gdy tak żebrać będziem, Pan nas poczeka i zawoła, dla nas postoi, i przywieść nas do siebie, jako tego ślepego, każe, i spyta: *co chcesz, abym ci uczynił?* A my umiejmy obierać, o co prosić: Panie, nie o złoto i śrebro i dobre mienie, ani o rozkosze świata tego proszę, ale o światłość i o dobre oczy duszy mojej, abym więcej w ciemności grzechów nie upadł, a chodził w światłości naśladowania dróg twoich, abym już opuścił ciemne i przykre drogi niesprawiedliwości. Niech mi świeci męka i śmierć twoja, i miłość, kt^rąś mi pokazał na krzyżu: niech mię ta uwesela i zapala do naśladowania twego. Amen.

Na pierwszą niedzielę w post.

Ewangelia u Mattheusza św. w IV.

W on czas był zawiedzion Pan Jezus na puszczą od Ducha, aby był kuszon od dyabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby to kamienie stało się chlebem. A on odpowiedając rzekł: napisano jest, nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go prowadził dyabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym. I rzekł mu: jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół; abowiem napisano jest: iż aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snać nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Pan Jezus: zasię napisano jest: nie będziesz kusił Pana Boga twego. Prowadził go zaś dyabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał mu wszyskie królestwa świata i ozdobę ich. I rzekł mu: to wszystko dam tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Pan Jezus: pójdź precz szatanie; abowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się, a jemu samemu (Boską) służbę oddawać będziesz. Tedy opuścił go dyabeł; a oto aniołowie przystąpili i służyli jemu.

Zaczęliśmy z łaski Bożej dni te w chrześcijaństwie wielce sławne, i od początku wiary od wszystkich uczniów Chrystusowych bardzo uczczone, w których z Panem naszym trudząc się pościm, i potężniejszą na czarta i ciało wojnę podnosim. Bo spo-

łeczną wyprawą skupiwszy się jako do jednego ufca, na głowę nieprzyjaciele nasze porazić myślim. Do czego acz wszystkie czasy roku służą, ale jeden jest pogodniejszy i szczęśliwszy niżli drugi, jako mówi prorok [1]: *czasu przyjemnego wysłuchałem cię, i dnia zbawiennego wspomogłem cię.* Jako w drodze drugdzie pomału idą, a miejscy prędko poganiają: tak w tej duchownej drodze naszej, pókiśmy w ciele, jednako zawżdy bieżeć nie możem, drugdy jako ludzie leniwie zbawienie nasze sprawujem, a chcąc pospieszyć, a roczne lenistwa nagradzać tych dni świętych, na większą się ochotę do spraw zbawiennych zdobywamy. Co nam daj Boże otrzymać, abyśmy z wielkiem nabożeństwem dni te zaczęli, i z pociesznym je i znacznym dusz naszych pożytkiem przebieżeli. Do czego niech nam pomaga uważenie dobre przyczyn i pożytków postu tego, o których w tej pierwszej części mówić, a w drugiej na chytrości się szatańskie w boju z nami z pomocy Bożej przestrzeżem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przyczynach i pożytkach tego postu św.

Wielkie i poważne przyczyny mieli święci apostołowie Pańscy, i Kościół Boży, na ustawienie postu i czasu tego. Bo naprzód chciał, abyśmy przykładu Pana a Zbawiciela naszego w tem naśladowali, gdyż on jest wzorem żywota naszego, i naprawą, i wodzem, jako sam rzekł [2]: *dałem wam przykład, abyście tak czynili, jakom ja czynił.* I Piotr św. mówi [3]: *dał nam Pan Jezus przykład, abyśmy szli śladem jego.* Pościł Pan dni 40. i my pośćmy. Acz nie tak ciasno i ostro, bo siła nasza nie jeść nic ani pić przez dni 40. nie zniesie: ale wedle przemożności. Bo nie przeto, iż tak doskonale pościć nie możem, jako Pan Chrystus, spuścić ręce a nic czynić nie mamy. Bo i pokory jego, i cichości, cierpliwości jego nigdy dosiądz tak wysoko w naśladowaniu nie możem: a jednak wedle miary naszej pokorni, i ciszy, i cierpliwi, i miłości pełni na wzór jego być mamy. Nie swój krzyż nosić nam Pan rozkazał, bo go nie uniesiem: ale nasz, wedle siły od Pana Boga danej. Iż bogaty daruje Panu Bogu tysiąc złotych, i dla tego ja mego szeląga kłaść na ołtarz Boży nie mam? Tę przyczynę postu daje stary uczeń Jana św. Igna-

---

[1]) Isa 49. 1. Cor. 6. [2]) Joan. 13. [3]) 1. Petr. 2.

cyus, mówiąc [1]): *czterdziestnym postem nie gardźcie, bo ma w sobie naśladowanie obcowania Pana Chrystusowego.* I Klemens, uczeń Piotra świętego, toż mówi [2]): *post czterdziestnice ma w sobie pamiątkę obcowania i zakonu dania Pańskiego.* I Augustyn święty: *czterdziestnica postów ma świadectwo i w starym zakonie z postu Mojżesza i Heliasza, i z ewangeliej: bo tyleż dni Pan pościł.*

Druga przyczyna jest postu tego: abyśmy z Chrystusem cierpieli, trudząc ciało nasze, na wdzięczność takich prac i męki jego dla nas. Gdy Pan w ogrojcu tesknością oną i potem i modlitwą i niespaniem strudzony był, a apostołowie spali, rzekł do Piotra: nie mogłeś i jednę godzinę ze mną nie spać? Jakoby mówił: miłoby mi, byś mi też nędze tej pomagał. I do nasby rzekł: nie możecież tych dni 40. ze mną, choć nie tak ciasno jako ja, pościć? a więc mię to miłujecie? A zwłaszcza, iż takie towarzystwo ma zapłatę wielką wedle apostoła, który obiecuje [3]): *jeśli*, prawi, *spół cierpim z Panem Jezusem, będziem też i spół się weselić.* I indziej [4]): *nadzieja nasza mocna jest o was, wiedząc, iż jeśli towarzyszami będziecie w mękach, będziecie i w pociechach.* O czem są słowa św. Chryzostoma z strony postu [5]): *Kościół*, mówi, *dla łaski pości*, *znając dzieło Jezusowe*, *aby z Ukrzyżowanym był ukrzyżowany*, *a gdy z Panem cierpi, aby z Panem uwielbiony był.* I Leo św. naucza [6]): *słuszne od świętych apostołów z nauki Ducha św. te większe posty postanowione są, aby przez spólne uczestnictwo krzyża Chrystusowego i myśmy też co czynili w tem, co on też za nas czynił*, jako apostół św. rzekł [7]): *jeśli spół cierpiem, spół też uwielbieni będziem.* Tegoż naucza Hilaryus [8]) i Epiphanius [9]), i inni.

Trzecia przyczyna tego postu, abyśmy się do święta Wielkonocnego i do używania Przenajświętszych Tajemnic przyprawili i przygotowali. *Zwyczaj kościelny*, mówi Hieronym św. [10]), *jest przez poniżenie ciała i duchowną potrawę, przez post cielesny, do męki Pańskiej i zwartwychwstania przyprawiać się.* Toż mówi Augustyn św. [11]), i Leo [12]), i Grzegorz wielki [13]), i inni.

[1]) Epist. ad Philipp. [2]) Epist. 119. Clemens. Const. ap. lib. 5. c. 13. [3]) Rom. 10. [4]) 2. Cor. 1. [5]) Serm. 1. de jejunio. [6]) Serm. 9. de Quad. [7]) Rom. 8. [8]) Hilar. in Matth. 15. [9]) Epiph. in compendiaria doctr. [10]) Hieron. in Matth. 5. [11]) August. 66. serm. de tempore. [12]) Leo serm. 3. de Quad. [13]) Greg. hom. 6. in evang.

Jest też jedna piękna przyczyna. Jako w Kościele są tegodniowe, są miesięczne, są kwartalne suchychdni posty: tak też ten jeden jest uroczysty post, którym się Panu Bogu roczna dziesięcina oddaje. Bo te dni 40. są dziesiątą częścią roku, który ma dni 365. A choć nie przychodzi na dziesięcinę jedno 36. jednak jest zwyczaj pisma, iż co trzy przechodzi, to się do przyszłego dziesiątka liczy. Jako Siedmdziesiątnicę liczym, iż ma do Wielkiejnocy dni 64. Ale iż trzy do siódmego dziesiątka przechodzi, na siódmy dziesiątek liczym, i Siedmdziesiątnicę zowiem; także i Czterdziestnicę, choć nie masz spełna dni 40. ale na czwarty dziesiątek dni wychodzą do Wielkiejnocy. O tej postu tego dziesięcinie mówi Grzegorz św. [1]): *gdy rok idzie na dni 365, a my się przez 36. trudzim, jakoby dziesięcinę roku naszego Panu Bogu dajem: aby my, którzyśmy sami sobie przez rok żyli, Twórcy naszemu w jego dziesięcinie przez powściągliwość umartwiać się nie zaniechali.*

Tak tedy poważne przyczyny tego świętego postu pokazują mądrość apostolską, którzy za podaniem Ducha św. w Kościele Chrystusowym ten post ustawili. Czego żaden przeć nie może: bo gdzie jedno od apostołów i uczniów imię Chrystusowe i wiara chrześcijańska wszczepiona jest, tam z nią i ten post wielki wszedł. Jako mówi św. Bazylius [2]): *post na każdy czas pożyteczny jest tym, którzy go na się wolnie biorą; ale w taki czas daleko więcej, którego się po wszystkim świecie zewsząd sławi post i opowieda; nie masz żadnego wyspu, ziemie żadnej, nie masz miasta, nie masz narodu żadnego, nie masz i ostatniego kątu świata, gdzieby ustawa o poście słychana nie była.* To św. Bazylius, z którego słów to się pokazuje, iż ten post czterdziestny jest od apostołów samych ustawiony. Bo jako św. Augustyn mówi: *to, co się po wszystkim świecie, we wszystkich Kościołach, wiekuiście od początku wiary chowa: podanie jest i nauka samych apostołów.* O czem i św. Hieronym daje świadectwo [3]), i innych wiele. Sami heretycy dzisiejszy do postu się tego nie znają. Bo Kościołem Chrystusowym nie są, ewangelia ich prawdziwa Chrystusowa nie doszła, abo ją wyrzucili i odmienili. Wolności cielesnej chcą, obwiązku na dobre nie chcą, którym cielesność smakuje, a krzyż Chrystusów brzydki jest; którzy zadawać sobie

---

[1]) Greg. hom. 16. in evan. [2]) Basil. hom. 2. in laudem jejun. [3]) Hier. epist. 54. ad Marcellam.

trudności i utrapienia żadnego nie śmieją, bojąc się, aby sobie dobrej tu na ziemi myśli nie skazili. Bez pracej, bez postów, bez płakania i cierpienia, niebo osięgnąć myślą, oną szeroką drogą idąc [1]), która do wiecznej zguby prowadzi.

Wielkie i pociechy pełne są pożytki naszego postu, o których rzekł św. Chryzostom [2]): *pość, boś zgrzeszył; pość, abyś nie zgrzeszył; pość, abyś wziął; pość, abyś wziętego dochował.* Naprzód kto kiedy Pana Boga w grzechach swoich ubłagać chciał, do postu się, jako do pewnej obrony i ubłagania gniewu Bożego, uciekał. Co Pan Bóg sam radził przez proroki, mówiąc [3]): *nawróćcie się do mnie z całego serca waszego, w poście, w płakaniu i smutku.* Post między temi środkami położył, któremi Pana Boga ubłagają, aby na grzechy nasze nie pamiętał. Dawid za swoje grzechy twardo pościł, i mówił [4]): *chlebam mego pożywał jako popiołu, i napój mój zmieszałem z płaczem.* I drugi raz mówi [5]): *obłóczyłem się w włosienicę, i poniżałem postem duszę moję.* Achab, zły król [6]), postem ubłagał gniew Boski [7]), którym mu Heliasz pogroził. Także Samuel na oddalenie gniewu Boskiego radził ludziom, aby pościli [8]); i tak uczynili, pościli a wołali: *zgrzeszyliśmy Panu.* Niniwitowie postem oddalili pomstę Boską, i zapadnienie miasta swego: gdzie król rozkazuje, aby i bydło dla większego smutku nic nie jadło. Post bowiem jest pewnym skutkiem skruchy, i zasmucenia wnętrznego, i owoc pierwszy żałości serdecznej, z której człowiek, iż Pana Boga rozgniewał, sam się na się gniewa, i sam się postem karze. I ono skruszonego serca karanie tak Panu Bogu miłe jest: iż swoje wieczne i ciężkie karanie od pokutujących i poszczących oddala.

Jest i drugi pożytek postu, iż przeszłe grzechy czyściąc, od przyszłych napotem zachowywa i broni, i w pokusach do grzechu wielką obronę daje. Co w tej ewangeliej Pan Jezus dał znać, gdy na tę wojnę przeciw czartu i pokusom jego na przykład nasz postem się uzbroił. Bo duszni nieprzyjaciele postu się naszego boją, i mniej przeciw nas siły mają na zwiedzienie nasze do grzechu. Co i na drugiem miejscu Pan dał znać, gdy nauczył uczniów swoich, iż na czarta i siłę jego mocna jest zbroja: post i modlitwa [9]). *Tego*, prawi, *czarta, wyrzucić i zwyciężyć nie może, jedno modlitwą i postem.* Bo przez post najpierwsze na-

---

[1]) Luc. 13. [2]) Chrysost. serm. 1. de jejunio. [3]) Jerem. 2. [4]) Psal. 101. [5]) Psal. 34. [6]) 3. Reg. 21. [7]) 1. Reg. 7. [8]) Jon. [9]) Matth. 17.

czynie, którem nas nieprzyjaciel do grzechu zwodzi, jemu się odejmuje: to jest cielesne kochania, i zbytki, i rozkosze, za które nas nieprzyjaciel, jako za suknią i długi rękaw, chwyta i do grzechu ciągnie. Rozkosze cielesne, i potrawy zbytnie, i napoje gorące, i kochania zmysłów ciała naszego, i muzyki, i biesiady, i ubiory, i chęci złe, które są w ciele naszem, są jako sidła na ptaki, które się wszystkie postem odcinają, tak iż nieprzyjaciel nie ma się czego ująć, czemby nas do złego pociągnął: nie ma onego wabu, na którymby nas potargnąć mógł.

A jako przez ciało nas wszystkich w pierwszych rodzicach, i przez zmysły cielesne i pokarm zakazany, ułowił i zgubił: tak przez post od nas się odpędza, i siłę na wojnę z nami traci. Dobrze jeden święty rzekł [1]): *przez niepowściągliwość w jedzeniu z rajuśmy wypadli: niejedzeniem się do raju wracajmy.* Nie byłoby czasu, gdyby się tu kładły wychwalenia tej świętej cnoty, na którą się święci doktorowie [2]) wielką wymową i gorącem sercem puszczają: Bazylius, Chryzostom, Ambroży, Leo, i inni, którzy postom przyczytają wielką obronę od grzechów, i straż cnotom świętym bardzo potężną.

A nie dziwować się, iż go tak pilnie zalecają. Bo post na wielkich cnotach duchownych wnętrznych urasta, i jest kwiat i owoc drzew i ziół chwalebnych Bogu i wdzięcznych. O czem się w przyszłą niedzielę szerzej mówić będzie. Daj tylo Boże, abyśmy go dobrze użyć mieli: nie ludziom, jako Pharyzeuszowie, aby byli widziani; nie sobie, i komorze, i kalecie, ale Panu Bogu pośćmy. Niech post nasz ma korzenie i macicę: pokutę i skruszone serce, poprawę żywota, odjęcie swejwolej, ukrócenie rozkoszy, i ukaranie złych w ciele chuci, naprawę osłabionej siły dusznej przeciw nieprzyjacielowi, i szczep nabożeństwa, modlitwy, ofiary z ciała naszego, i z jałmużny a miłosierdzia. Niech w nas post czyni, aby to, co się na rozkosz obracało, Chrystusowi się dawało na ofiarę przez maluczkich jego ręce [3]). A co więcej, postem się na wojnę z nieprzyjacielem wielkim i straszliwym ubierajmy, z którym dziś Chrystus walcząc, a moc jego targając i wątląc, dał nam do zwycięztwa nadzieję. O czem już w tej wtórej części przestrzedz się chcemy.

---

[1]) Basil. de laud. jejun. [2]) Chrys. ser. 1. de jejun. Ambr. in psal. 34. Leo de jejunio 7. mensis. [3]) Matth. 15.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O chytrościach i sztukach szatańskich na wojnie z wiernemi

Opatrzywszy się i uzbroiwszy Pan Jezus postem, zetrzeć się chciał z nieprzyjacielem rodzaju ludzkiego, z starym wężem, i mordercą i rozbójnikiem naszym. Dla tego naprzód, aby go nam ukazał, jako jest tajemny i niewidomy, a srogi i zuchwały, mocny, chytry, i nigdy niezjednany nieprzyjaciel nasz, ze wszystkiem niezliczonem, piekielnem i powietrznem wojskiem swojem. Niechciejmy mniej o nim wiedzieć, abo mniej go sobie ważyć przeto, iż go nie widzim. I owszem tem się więcej nań oglądać i ostrożnymi być mamy. Bo jako w zarażonem powietrzu, nie widząc go, skąd i jako przychodzi, nie przeto bezpieczniejem, ale wszelaką ostrożność czynim, abyśmy gdzie na nie nie wpadli: tak z tym nieprzyjacielem niewidomym wszędzie i we wszystkiem strzedz się mamy, bojąc się nie o zdrowie cielesne, które tańsze jest, ale o duszę nieśmiertelną, która szacunku nie ma. Dla tegoż to nieprzyjaciela rodzaju naszego przyszedł z nieba Pan Jezus, aby go w naturze naszej zwojował, i łeb jego skruszył, jako jeszcze w raju obiecał [1]), i nas z jego mocy wyjął, i po nim deptać nam, a z jego się onej niezwyciężonej siły natrząsać dopuścił [2]). *Na to,* mówi Jan święty, *ukazał się Syn Boży, aby dzieła dyabelskie zepsował; aby,* jako sam Pan mówi [3]), *mocarza związawszy, łupy i korzyści jego pobrał.* I powątliwszy siły jego na tej z nim wojnie Pan Jezus, nauczył nas, jako z nim wojować a wygrawać, odkrywając chytrości jego na przestrogi nasze, o których tu nieco za łaską Bożą rozmyślmy.

Mając nieprzyjaciel nasz szatan duchowną i oczom cielesnym naturę niewidomą, rozmawiać z duszą naszą może, i rozmawia, tak jako anioł z aniołem, i duch z duchem czyni [4]). *Podał,* mówi ewangelista, *dyabeł do serca Judaszowego, aby wydał Pana Jezusa.* A rzucić na nas, to jest na dusze nasze, może myśli, jakie chce, i jakich mu do grzechu, w który ludzie prowadzi, potrzeba. I drugdy mniemamy, aby one nasze myśli były, a ono są jego, na które on upodobania, kochania, i przyzwolenia prosi, aby przyzwolenie miawszy, do wykonania grzechu przywiódł.

Serce nasze ma jakoby cztery komórki: w jednej są myśli do złego, które nieprzyjaciel na nas miece, i smysły je też

[1]) Genes. 3. [2]) 1. Joan. 3. [3]) Luc. 11. [4]) Joan. 13.

zwierzchnie nasze i chęci nieporządne ciągną; w drugiej mieszka kochanie w onych myślach; w trzeciej przyzwolenie; a w czwartej wypełnienie. Szatan podając złą myśl, u pierwszych drzwi kołace, abyśmy onę myśl złą przypuścili, jako o Judaszu mówi ewangelista: *puścił szatan do serca Judaszowego, aby Pana zdradził.* Co gdy ma, wnet się do drugiej komórki wdziera, aby się człowiek w onej złej myśli ukochał; a zatem idzie do trzeciej, aby na zły uczynek przyzwolił, i uczynić go postanowił: gdzie już ma jako gospodę, w której gospodarza niejako wiąże, i prowadzi go do wykonania onego złego uczynku, aby się co rychlej wypełnił. Jako gdy Judaszowi do serca podawał, aby Pana swego zdradził, obiecując mu pieniądze: Judasz pierwej myśl onę przypuścił, w niej się ukochał, trzymając ją w sercu, potem na nię zezwolił, i postanowił to uczynić. A na koniec szukał czasu i pogody do wypełnienia, a nalazłszy wypełnił i zdradził. Toż się o innych wszystkich grzechach rozumie, i o tym, gdy Panu Jezusowi do serca podawał, aby z kamienia chleb sobie czynił, aby się z ganku spuścił, aby świat i chwałę jego zamiłował.

Kto mu się sprzeciwić mocnie chce, najłacniej go u onych drzwi pierwszych bije, gdy mu w nich głowę kruszy, nie otwarzając mu, ale wnet jako na zdrajcę i złodzieja wołając: precz czarcie, i myślić o tem nie chcę, i tych ci drzwi nie otworzę. Lecz gdy kto myśl przypuści, a pierwsze one drzwi otworzy, i kochać się w złej myśli pocznie, trudniejsze jest zwycięztwo. Bo za onem kochaniem wkrada się nieprzyjaciel łacno do trzeciej komory, iż na on grzech przyzwolenie wyciągnie: i gdy się przez one trzecie drzwi przeciśnie, a serce do przyzwolenia przywiedzie, już człowieka prawie związał, i do wypełnienia uczynku onego lada go kiedy wpędzi.

Potrzeba tedy tego zdrajcę u pierwszych drzwi bić i głowę jego kruszyć, bo tam jest najsłabszy. Wszakże i u wtórych nie rozpaczać, przedsię obaczywszy się, i onem kochaniem zbrzydziwszy się, wymiatać go tem prędzej, póki się do wnętrznej komory nie dobędzie. I tam choćbyśmy przegrali, póki do uczynku nie przyjdzie, oprzeć się możem. Acz i gdybyśmy już, uchowaj Boże, podlegli, i śmiertelny grzech wypełnili, rozpaczać nie mamy, ale z łaską i pomocą Boską powstawać, i znowu z nieprzyjacielem walczyć, a rany zadane leczyć, i na nową się siłę z najświętszych sakramentów zdobywać winni jesteśmy.

To się też na baczeniu mieć ma: iż czart rad się porozumiewa i zmawia z sługami i domownikami naszemi, z ciałem i smysły cielesnemi, i przez nie najprędzej nas zdradza, gdy się jako domowników i własnej przyrodzonej czeladki nie strzeżem. Poda ciału to co, mu miło i potrzebno, a wnet z potrzeby uczyni zbytek, kochanie i rozkosz, i zatem w grzech niebaczną duszę wprowadzi. Ujrzał, iż Pan Jezus postem ciało strudził, widział iż łaknie, a jeść potrzeba, a ciało trwać nie mogło: nalazł pogodę do pokusy, aby mu się Pan odkrył, iż jest Synem Bożym, aby nie tylo chleba, ale i kosztownych potraw z kamienia sobie naczynił, (bo pismo wszystkie potrawy w chlebie zamyka), a rozkosznie używał; i mówił mu: co się zabijasz tym postem, kwiecie młodości? czemu tę urodę anielską tracisz? ciało masz, nie jesteś duchem, jeść i pić musisz, o grzech się mężobójstwem swojem przyprawisz. A to mówił chytro, nie zdrowia życząc, ale do rozkoszy i cielesnego kochania w pokarmach prowadząc.

Do takiej pokusy ciało wnet przystaje i cielesność nasza, i duszę chytro zdradza ten domownik, którego zawżdy przy sobie nosim: a on wiary nigdy nam nie dotrzyma, a o sobie radząc, na duszę i to, co jej pożyteczno, nie pamięta; przetoż się przestrzedz mamy. Naprzód abyśmy ciału, gdy o swoich potrzebach z nami czyni, nie dowierzali, a zmowy się czartowskiej z ciałem i zdrady bali. Abyśmy potrzeby cielesne rozumem i powściągliwością miarkowali, zbytku się i rozkoszy strzegąc, a osłowi temu do nieposłuszeństwa i rozpustności zwyczaju przez zbytni obrok nie dając. Bo tym sposobem ujdziem zdrady dyabelskiej, gdy przez te sługi a zdrajce nasze przystępu do nas mieć nie będzie: gdy niewolnika zwiążem, a rozmowy mu i porozumienia z nieprzyjacielem nie dopuścim. O czworgu onych pacholąt u Daniela doktor jeden mówiąc [1]), upomina: *gdy im*, powiada, *mówiono, będziecie-li pościli, zdrowia naruszycie, zbledniejecie i szpetnemi zostaniecie; to*, powiada, *szatański był głos, któremu się oni sprzeciwili, mówiąc: doznaj przez dziesięć dni, po których za postem piękniejsze i tłuściejsze, niżli inni nie poszczący, twarze mieli.*

Jest jeszcze i ta chytrość szatańska. Od małych i jakoby nam potrzebnych rzeczy poczyna, a grubemi bardzo kończy, od chleba do bałwochwalstwa. Pierwej mówi: nabywaj chleba, bo bez niego żyć nie możesz; a potem: pokłoń mi się, a miej mię

---

[1]) Athanas. Dan. 1.

za Boga. To czyni z owemi, którzy ubóstwem ściśnieni myślą o nabywaniu, a nabywszy potrzebnej żywności, nie przestają na niej, ale do zbytków i marnotrawstwa się puszczają; i dla podparcia zbytków onych, aby im stawało, do niesprawiedliwych zysków i nabycia przychodzą, i na cudze się targają, a potem do zamiłowania pieniędzy, które sobie za bogi postawią, w nich wszystko serce, miłość, nadzieję zostawując, czynią pokłon Boski szatanowi. Przetoż się w tem baczmy, abyśmy na początku, gdy się pomału wkrada ten chytry wąż, zbywać i znać myśli jego i zwyciężać go umieli. Potrzebę od zbytku i chęci złej łacno rozeznać. Potrzeba na male przestaje, ale chciwość wiele chce, a nigdy się nie ugasi. Inaksze ma pragnienie zdrowy, a inaksze opuchły. Zdrowy się wnet ugasi, a opuchly nie ma miary, ale zawżdy pić chce, by najwięcej wypił, i po tem znać złą i śmiertelną niemoc jego.

Jest i inna sztuka jego rzemiesła, którą pospolicie z heretyki wyprawuje. W słowo Boże i w pismo święte, które jest duszną potrawą i wszystką pociechą naszą, jad swój i wykład swój fałszywy miece, i tam, skąd lekarstwa i zdrowia szukamy, najszkodliwiej nas zaraża. Tu przywodzi słowa z pisma św: *aniołom rozkazal Bóg o tobie, aby cię strzegli na drogach twoich, abyś na kamieniu nie obraził nogi twojej.* Te święte Ducha św. słowa obraca na insze rozumienie, niżli je Duch św. mówił i napisać kazał. Bo z nich radzi, aby się Pan Jezus z ganku zrzucił, na anioły się i Boską rękę spuszczając. O tem ani Dawid, ani Duch Boży nie myślił, aby z tych słów miał się kto o zabicie przyprawować, i od Boga cudów żądać, i kusić go, gdy cudów żadnych nie potrzeba, a wschody są, którémi człowiek znišć może, wedle się rozumu sprawując. Bo nie mówi pismo: gdy się i zrzucisz nierozumnie, strzedz cię aniołowie będą. Nie masz człowieku drogi po powietrzu. Ptakom tylo drogi tam są, nie ciałom ludzkim. Toć jest jego wieczny obyczaj, który heretykom podaje; od niego z pismem idą, ale prawdy nie mają: słowa pisma św. mają, ale rozumienia nie mają. Jako nie to jest prawe słowo ludzkie, które w ustach jest, a dźwiękiem się abo pismem i czernidłem pokrywa: ale to, które w sercu i rozumieniu jest. I przeto gdy kto co wymówi, a drugi usłyszawszy źle rozumie, do onego wnętrznego słowa odzywamy się i mówim: nie tak tego rozumiem, nie to jest moje słowo. Tak też gdy pisane słowo Boże kto przywodzi, a błędów jakich z niego potwierdza i wspie-

ra: od słów pisanych do słów wnętrznych rozumianych apellować mamy, chcąc widzieć, jeśli to tak Duch św. rozumiał, i jeśli Kościół i święci doktorowie, które na to Duch św. zostawił, tak to rozumieją.

Jest i druga czartowska sztuka. Uwodzi obietnicami, to ukazując, czego nie ma i dać nie może, chyba za dopuszczeniem Boskiem. Obiecuje tu Panu Jezusowi królestwa świeckie i chwałę ich, a sam ich nie ma w swej mocy. Bo Pańska jest ziemia [1]) i wszystko, co na niej jest: tem ten władnie, kto to stworzył. Pan Bóg daje, mówi pismo [2]), królestwo, komu chce. Czart i ochromić jednej owce Jobowi bez dozwolenia Boskiego nie mógł. I wieprzów zabić i utopić, aż Pan kazał, nie ważyło się ono wojsko czartów, o którem [3]) św. ewangelia mówi. Dozwalać mu Pan Bóg drugdy do dania jakiego ludziom świetckiego szczęścia może, jako i do szkody ludzkiej w czarach i czarnoksięztwach dopuszcza; ale na doświadczenie ludzkie, i do krótkiego czasu, gdy wiary ku sobie ludzkiej i stateczności doznać chce, jako to na Jobie pokazał. Gdzie wierni onych szkód i przygód czartu nie przypisują, ale samemu Panu Bogu, który mu dopuścił; i nie do czarta się z nich o wyzwolenie uciekają, ale do samego Pana Boga, który wszystkiem jako Pan wszystkiego władnie. Przeto nie wierzcie czartu, gdy pieniądze, skarby, złota, przez czarowniki i alchimisty i astrologi obiecuje, bo jeśli co trochę ziści, chce, abyś mu za to służył, a jego za Boga swego miał; potem wnet to odejmie, i śmiercią niespodziewaną ze wszystkiego cię złupi, i zabiwszy ciało, do swego cię piekielnego pałacu poprowadzi. Jest w żywotach świętych straszny tego przykład, w żywocie św. Wulfrana, do którego cię odsyłam. I w zakonie przestrzegł nas Mojżesz [4]) mówiąc: *jeśli fałszywy prorok co rzecze, a tak się stanie, że się ziści: rzeczeć, pódźmy do bogów cudzych: nie słuchajcie słów jego, bo was kusi Pan Bóg, aby się jawnie pokazało, jeśli go z całego serca miłujecie, czyli nie; za Panem Bogiem waszym chodźcie, i jego się bójcie, i jego rozkazania słuchajcie*. Jakoby rzekł: dyabłu nie wierzcie, ani się go bójcie, bo wam bez wolej Boskiej szkodzić nie może.

I to jeszcze jego sztuka, iż chwałę świecką, która jest na tych królestwach, ukazuje, a kłopotów, przygód, frasunków, niebezpieczności, i grzechów nie ukazuje, bez których trudno tych

[1]) Dan. 4. [2]) Job 1. [3]) Matth. 9. [4]) Deut. 13.

królestw nabyć, trudno je zatrzymawać i sprawować. Mojżesz z temi kłopoty na urzędzie będąc tak narzekał [1]), iż śmierć wołał, mówiąc: proszę, zabij mię, abym tak wiele złego na tem przełożeństwie nie cierpiał. Mogąc mieć panowie trochę pociechy, ale żółci i frasunków bez miary mają [2]). Augustus, trzymając wszystek świat rzymskiego państwa, wyspać się nigdy nie mógł, i poduszkę tego, który w długach będąc spać mógł, kupować sobie kazał. A bardzo prędko i często z tych królestw ludzie spadają za odmianą szczęścia, i na złą śmierć nędzną przychodzą, z sobą chwały onej, jako mówi psalm, brać nie mogą. Wielką też i ciężką przed Panem Bogiem na sądzie jego z królestw i rządów ludzkich liczbę dadzą [3]). *Twardy bardzo sąd na te będzie*, mówi pismo, *którzy przełożeni są nad drugiemi.* Rad ten nasz zdrajca głowę ukazuje, ale ogon kryje; początki rzeczy wszystkich zaleca, ale na co ku końcu przywodzą, tego zamilczywa. Przetoż tego węża za ogon z Mojżeszem bierzmy, a w laskę się nam obróci [4]). Patrzmy na koniec, do którego prowadzi, a łacno zdrady jego poznamy, iż nic prawdy i statku w sobie nie ma.

Jest i innych zdrad jego dosyć. To tylo namienię, iż się na czas utaić umie, jakoby wąż zabity, i jakoby już przegrał; ale gdy się ubezpieczysz, dopiero się z wielkim i większym jadem na cię oburzy. Dokłada Łukasz św. [5]) iż Pana Jezusa po onem zwycięztwie opuścił, ale do czasu. Bo jako pyszny, nie znając się zwyciężonym, drugi raz się o Pana naszego i częstokroć pokusił, gdy Pharyzeusze i inne złe nań pobudzał, aby nim gardzili, źle o nim mówili, prześladowali, sławę jego i naukę psowali, a nakoniec zabili. Ale i tam nie wygrał, i owszem tam zginął, i męką a śmiercią Niewinnego prawo wszystko na ludzie i moc utracił. Lecz z nami tą sztuką często wygrawa. Gdy mu się raz na jednej pokusie nie powiedzie, do drugiej idzie, i do innych bez liczby się ucieka, a do samej śmierci pokoju nam nie da, jako nigdy nieprzejednany, (uchowaj się Boże z nim jednać), nieprzyjaciel.

To bywa, iż gdy człowiek pokusę i grzech zwycięży, złemu się zwyczajowi odejmować pocznie, tydzień i kila niedziel, i pół roka, i kila lat, do onego się grzechu nie wróci, i mniema,

---

[1]) Num. 11. Macrob. in Saturn. [2]) 2. Cor. 4. [3]) Sap. 6. [4]) Exod. 4 [5]) Luc. 4.

iż już czarta na głowę zwojował: alić on z większą chytrością, i z sroższemi pomocniki, jako Pan mówi [1]), przychodzi, i często zaś wygrawa na tym, kto się ubezpieczy. Jako gdy na wojnie nieprzyjaciel zmyśla uciekanie, a on na zły raz w pogoni przywieść chce, i mniema ten, co go goni, aby wygrał, a on w większą klęskę wpada: tak i z tym łotrem nigdy nie bezpieczniejmy, nigdy zbroje nie składajmy, starego się nałogu i zwyczaju bójmy, który on umie ożywić, i do niego pogodę upatrzyć.

Hetmanie i wodzu nasz, Panie Jezu Chryste, ubierz nas na tę wojnę we zbroję nauki i pomocy twojej, boć nam bardzo nierówno. On Goliat i obrzym straszliwy [2]), a my drobni Dawidowie. On szczery duch, a my ciałem obciążeni. On ćwiczony i tak dawny wojownik, a my dzieciny nieumiejętne. Włóż na nas on apostolski pancerz [3]), i tarczą, i przyłbicę; podaj nam w ręce miecz zwycięztwa twego, a naucz ręce nasze do tego boju, a daj siłę do potkania [4]). Poczuwajmy wnet ten najazd, skoro się złym chęciom i skłonnościom i zwyczajom naszym sprzeciwić a pokutę czynić poczniem. O jaka trudność i ciężkość, jaka moc tyrana tego srogiego, który w ojcu pierwszym naszym posłabił potężność naszę do dobrego. Izaliś ty nie mocniejszy i lepszy hetman nasz, niżli on Jozue? który poimawszy mocne króle, kazał po szyi ich i żołnierzom swoim deptać, mówiąc [5]): tak Pan Bóg uczyni wszystkim nieprzyjaciołom waszym. Wszakeś i ty obiecał, mówiąc [6]): otom wam dał moc deptania po wężach i smokach i wszystkiej sile nieprzyjacielskiej. Niechże ten smok będzie za pomocą twoją tak, jako apostół twój [7]) za nami się przyczynia, starty pod nogami naszemi, abyśmy górę mieli, gdy na nas powstaje, a zapalczywością swoją do grzechu nas pędzi. Powstań Panie, a niech się rozproszą nieprzyjaciele twoi, niech tają jako wosk od ognia [8]); niech go dziecinne strzały ustrzelają, a ręka go mdłej niewiasty [9]) pokona. Otwórz nam oczy na sidła i doły, które na nas postawił i podkopał, aby sam pohańbiony w nich został, a lud pokorny i słaby wysławiał zwycięzką prawicę twoję, i śpiewał pieśń wygranej bitwy twojej [10]). Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz na wieki Bóg jeden. Amen.

---

[1]) Luc. 11. [2]) 1. Reg. 7. [3]) Ephes. 6. [4]) Psal. 143. [5]) Josue 10. [6]) Luc. 10. [7]) Rom. 16. [8]) Psal. 67. Psal. 63. [9]) Judith. [10]) Sap. 10.

Na wtórą niedzielę w post.

Ewangelia u Mattheusza św. w XVII.

Czasu onego wziął Pan Jezus Piotra, i Jakóba, i Jana, brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce, szaty też jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Heliasz, z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Pana Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być; jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Heliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: ten jest Syn mój miły, w którym się mnie dobrze upodobało, jegoż słuchajcie. A słyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoję i bali się bardzo. A przystąpiwszy Pan Jezus dotknął się ich i rzekł im: wstańcie a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Pana Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Pan Jezus, mówiąc: nikomu nie powiadajcie widzenia (tego), aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Nie święcim dziś przemienienia Pańskiego; jest inszy dzień na to święto od Kościoła postawiony: ale tę ewangelią czytamy dziś dla tego. Naprzód, abyśmy się w zaczętym tym czasie pokuty i postu przez dni 40. umocnili, i do zbawiennego z nich pożytku sposobili, patrząc, jako te takie dni 40. poświęciły się w zakonie starym u Mojżesza, i u proroków przez Heliasza, które tu nam Pan Jezus ukazuje, abyśmy sobie wspomnieli, jako oni pościli. Mojżesz, gdy miał zakon wziąć na tablicach onych opisany, którym miał ludzie w bojaźni Bożej, i onę ich rzeczpospolitą w całości zachować; i Heliasz, gdy Pana Boga o naprawę i przywrócenie obalonych ołtarzów i spustoszonej chwały jego ubłagać i uprosić miał. A k temu żebyśmy na zapłatę patrzyli, jako Pan Bóg posty i inne trudzenia i cnoty pobożności wszelakiej płacić umie takiem państwem i rozkoszami, które tu ukazał uczniom swoim, i w nich nam, synom ich, abyśmy się przez zapłatę wieczną i trwałą do krótkiej pracej i roboty upominali. A na koniec dla tego się ta ewangelia czyta, abyśmy górę onę, z której szatan królestwa świata tego ukazował, do grzechu i bałwochwalstwa namawiając, z tą górą, na której Pan Jezus królestwo swoje niebieskie ukazał, przyrównali, a dobre obieranie uczynili, tamtą szatańską gardząc i onej się strzegąc, a na tę Chrystusową garnąc się i cisnąc. O czem mówić będziem za po-

mocą Ducha świętego: jedno pierwej wiarę naszę i artykuły jej niektóre z tej ewangeliej utwierdzim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świadectwie bóstwa Pana Chrystusowego na tej górze, o nieśmiertelności dusz naszych i wieczności ciał, o ukazowaniu się dusz ludzkich i o ich różnych miejscach.

Gdy Piotr św. na pytanie Pana i mistrza swego, wiarę, na którejeśmy zbudowani, o bóstwie jego wyznał, mówiąc: tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego [1]): pochwalił Pan jego wyznanie, mówiąc, iż się tego nie nauczył od ludzi, ani z dowcipu i mądrości świeckiej, ani z pisma Mojżeszowego i prorockiego, którego abo nie czytał, abo go jako prosty rybak nie rozumiał; ale onę wszystkę naukę i tajemnicę miał z objawienia Ojca niebieskiego. Która wiara i wyznanie to w sobie zamyka, iż Pan Chrystus jest Synem Bożym, nie sposobionym jako inni święci i prorocy, ale rodzonym przed wieki, jednej natury z Ojcem, i bóstwa jednego. Bo gdy ludzie na cuda dziwne Pana Jezusowe, i na żywot jego i mądrość patrzyli: domyślali się, iż jest abo Heliaszem, abo Jeremiaszem, abo Janem Chrzcicielem [2]), którzy byli w łasce wielkiej u Boga, i synmi się Bożymi wedle łaski i sposobienia zwać mogli. Ale się tego nikt domyślić nie mógł, aby Pan Jezus był synem rodzonym, i jednej natury i równego bóstwa z Ojcem. Sam Ojciec niebieski do serca to i wiadomości Piotrowej podał, i jemu tę pierwszą tajemnicę wiary naszej, i Boga w Trójcy jedynego objawił.

Ta wiaza iż była bardzo dziwna i trudna, a tem trudniejsza, iż taki ten Syn Boży, równy Bogu, ciałem i naturą obłożony, na wzgardę, pośmiech, i srogą mękę, i śmierć sromotną dany być miał, jako sam po tem Piotrowem wyznaniu dołożył i opowiedział: na utwierdzenie rzeczy i wiary tak trudnej obiecał niektórym uczniom przy Pietrze, ukazać im królestwo swoje, gdzie od tegoż Ojca niebieskiego, nie tajemnie do serca, ale jawnie do ucha świadectwo usłyszeć mieli, iż Piotr dobrze wyznał, a iż on jest prawy Syn Boga żywego, tejże z nim natury jednej Boskiej. To się stało, jako nam ewangelista powiedział, po sześci dni, gdy im to Pan obiecował. Wziął Piotra, Jakóba i Jana Pan Jezus, i prowadził je na górę wysoką, i przemienił się przed

[1]) Matth. 16. [2]) Matth. 16.

nimi, i ukazał się im Mojżesz i Heliasz, którzy na świecie tu żyjąc o Messyaszu pisali i nauczali. Co w piśmie swojem Mojżesz opowiedział, co w ciemnych figurach pokrył, i czego oni abo nie czytali, abo na ten czas zrozumieć nie mogli, to sam osobą swoją, z otchłani świętych ojców przyzwany, zeznawa: iż ten jest obiecany Messyasz o którymem pisał [1]). I mówiąc z nim, jako Łukasz św. dokłada, o jego zejściu, które być w Jeruzalem miało, to jest o męce i śmierci jego [2]), dał znać, iż to on Baranek, którego krew świat wszystek odkupić i wyzwolić z niewoli wiecznej miała [3]). Toż uczynił Heliasz, przedniejszy prorok, imieniem wszystkich proroków: wyznał iż ten jest, a nie inny, o którym prorocy opowiedali.

Za tem nastąpiło najwyższe świadectwo Boga Ojca o drugiej, Boskiej naturze jego: usłyszeli głos z obłoku. Osoby nie widzieli, bo Bóg nie ma twarzy, ani podobieństwa żadnego, na niebie i na ziemi, jako Mojżesz nauczał [4]): *głoseś*, prawi, *jego słyszał, ale twarzy i formy żadnej nie widział;* i nie może się malować, do żadnej rzeczy nieprzyrównane Bóstwo. I ten głos tak zabrzmiał: *to jest najmilszy Syn mój, w którym mi się upodobało; tego słuchajcie.* Nie Mojżesz, nie Heliasz, nie żaden święty, nie anioł który synem jest moim: ale ten sam, nie czyniony, ani stworzony, ale rodzony, w którym mam wszystko kochanie i rozkosze moje.

Bóg właśnie kochać się nie może, jedno sam w sobie i naturze swej. Miłuje ludzie, i sługi, i to co stworzył; ale upodobania swego własnego, które wielkości i majestatu i naturze jego przystoi, nie ma, jedno sam w sobie. Jako anioł i duch nie ma kochania w cielesnych dobrach, bo ciała nie ma, i człowiek nie mieszka w wodzie, jako ryby, które się w niej rodzą i kochają: tak Pan Bóg w naturze tylo swej, to jest sam w sobie upodobanie ma, która jego natura iż jest wszystka w Synie, i onę przedwiecznem rodzeniem nań wlewa, przeto równym mu jest i jednym z nim Bogiem.

Mamy tedy i tu wielkie wyświadczenie tego bóstwa Syna Bożego, które Piotr św. wyznał [5]) przeciw Aryanom, i innym nieprzyjaciołom Boga w Trójcy jednego. I przetoż kazania i nauki swojej, i wyznania onej wiary o Chrystusie Piotr św. tem widzeniem i słyszeniem głosu Ojcowskiego wspiera, mówiąc: *nie*

[1]) Deut. 18. [2]) Luc. 9. [3]) Exod. 12. [4]) Deut. 4. [5]) 2. Petr. 1.

z uczonych baśni oznajmiliśmy wam Pana naszego Jezu Chrysta moc i przytomność, aleśmy sami widzieli wielmożność jego; *bowiem biorąc od Boga Ojca cześć i chwałę, głos od niego taki od wielmożnej chwały spuszczony był: to jest Syn mój najmilszy, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie; ten głos słyszeliśmy z nieba, będąc z nim na górze świętej.* Mamy tedy z tej ewangeliej wielkie świadectwo o bóstwie Pana naszego przeciw tym Aryanom i Nowochrzczeńcom.

Lecz i kalwinistowie, i ci, co się ewangeliki zowią [1]), z tego słowa: *tego słuchajcie*, burzyć chcą urzędy kościelne, koncylia, doktory, słuchać ich nie chcąc, jedno co Syn Boży mówi i naucza. I gdy ich pytamy: gdzie to słyszą mówiącego? powiadają: w piśmie i ewangeliej. Lecz głos Ojca niebieskiego mówi: *tego słuchajcie;* nie mówi: pisma jego słuchajcie. A iż Pan Jezus nic nie pisał, ani pisać rozkazał, nie masz czego słuchać. A gdy Pan Jezus w niebo wstąpił, a pisanej jeszcze ewangeliej nie było, kogoż ludzie słuchać mieli? Pewnie tegoż Chrystusa w posłańcach swoich i w apostołach mówiącego, którym dał Ducha św. nie wszystkiego im przez się sam powiadając, ale wiele nań odkładając; którym dał ten kredyt [2]): *kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi.* Głos Boga Ojca: *tego słuchajcie,* najmniej się na pisaną ewangelią nie ściąga, bo jej jeszcze nie było, i ona języka nie ma i mowy, i nie każdy jej czytać umie, a rzadki dobrze rozumieć ją może. Ale się ściąga na słowo jego, które sam rozsiewał, i które włożył w usta, jako mówi prorok [3]), nasienia swego, apostołów i potomków ich, i w Kościół swój i koncylia i doktory, w których zawżdy Chrystus, jako apostół świadczy, mówi i naucza [4]), i których każdy winien słuchać jako samego Chrystusa. Chytrzy, a węża piekielnego jady napełnieni, do takiego mistrza ukazują, którego nachylić po sobie i po głowie swojej mogą: jakie jest pismo, które wykręcić, i wyskrobać, i zepsować, i wyrzucić, i spalić, i zgubić mogą. A od onego sędziego uciekają, który się zwieść i oszukać nie dopuści, to jest od urzędu kościelnego, od koncylia, doktorów, i kapłanów, i pasterzów, którzy wymysły ich potępiają, i których słów zepsować, i rozumienia na swoję stronę nawieść, nie mogą.

---

[1]) Calv. Inst. lib. 4. cap. 8. [2]) Joan. 15. Luc. 10. [3]) Isa. 59. Ephes. 4.
[4]) 1. Cor. 12.

Pokazuje się też z tej ewangeliej nieśmiertelność dusz ludzkich po wyjściu z ciała, iż są, żyją, trwają, a nie umierają, jako już dzisiejsze heretyctwa, prawi Epikurowie, i u pogaństwa niegdy wzgardzeni, nauczać śmieją. Mojżeszowe ciało, mówi pismo [1]), pogrzebł Pan Bóg na górze Abarim abo Nebo, a oto dusza tu jego z Panem w majestacie tak wiele lat mająca i wieczna rozmawia. Co i o duszach Abrahama, Izaaka i Jakóba Pan sam [2]) przeciw Sadduceuszom twierdzi, i głupstwo ich gromi, iż nie rozumieją i pisma i mocy Bożej, ukazując, iż dusze są i żyją. A Bóg nie jest umarłych ale żywych. A gdy tenże Pan Jezus mówi [3]): *nie bójcie się tych, co zabijają ciała, bo dusze zabić nie mogą,* bardzo jaśnie o nieśmiertelności dusz naszych oznajmił. Przetoż brzydźmy się temi heretyctwy, które do tak grubego i bydlęcego nierozumu przywodzi szalone od Kościoła świętego odstąpienie.

Lecz i ciał naszych nieśmiertelność, którą na dzień sądny weźmiem, na tym Heliaszu dobrze się umacnia, który jeszcze nie umarł, i nie umrze aż przed sądnym dniem, gdy przyjście wtóre Pana naszego uprzedzi, i przesłańcem jego [4]), jako św. Jan w pierwszem, zostanie. Jeśli ciało ludzkie przy duszy jeszcze nieuwielbionej Pan Bóg kila tysięcy lat zdrowe trzymać może: i wieczne a nieśmiertelne uczynić też może.

Ona się rzecz też stąd umacnia, iż dusze ludzkie z Boskiego rozkazania i dozwolenia ukazować się ludziom mogą, jako się tu tym apostołom ukazała dusza Mojżeszowa. I w Księgach królewskich mamy [5]), iż się Saulowi ukazała dusza Samuelowa; nie dla czarów, ale czary uprzedziwszy, stanął Samuel, i powiedział rzeczy przyszłe Saulowi. Także się dusza Jeremiaszowa i Oniaszowa ukazała Machabeuszowi [6]); i w dziejach świętych, u zacnych doktorów takich historyi nie mało się najduje.

O różnych też miejscach dusz ludzkich stąd się wiadomość bierze, iż nie tylo są dwie, niebo a piekło, ale insze różne. Bo Mojżeszowa dusza nie z nieba przyzwana jest; bo przed Chrystusem żadna tam być nie mogła. Bo jeśli raj grzechami zamkniony jest, daleko więcej niebieskie, gdzie na Pana Boga patrzą, rozkosze póty zamknione były, póki ich Zbawiciel nasz śmiercią, męką i wstąpieniem swojem w niebo nie otworzył, długi za

---

[1]) Deut. ult. et 32. [2]) Matth. 22. [3]) Luc. 12. [4]) Matth. 17. Malach. 4. [5]) 1. Reg. 24. Eccli. 46. [6]) 2. Mach. 15.

ludzki rodzaj wypłaciwszy. Nie z piekła też dusza Mojżeszowa wyszła, bo tam potępionych jest miejsce, nie świętych przyjaciół i sług Bożych, jaki był Mojżesz. Musi tedy być inne miejsce ludzkim duszom, to jest odchłań ojców świętych. O Samuelowej duszy pismo świadczy [1], iż nie z góry, ani z nieba, ale z ziemie wychodziła. Nie z piekła potępionych, bo Samuel był wielki i Bogu miły prorok: ale z innego pod ziemią miejsca, w którem Chrystusa i jego przyjścia oczekiwano, do wybawienia i przeprowadzenia do niebieskiej chwały. Insze też miejsce ma Heliasz jeszcze nie umarły, w którem z ciałem i w ciele mieszka, nie to ziemskie nasze, ale inne podobno rajskie, w którem jest drzewo żywota, nam innym potomkom Jadamowym zamknione, a Heliaszowi z przywileju otworzone.

WTÓRA CZĘŚĆ

O poście Mojżesza i Heliasza, o robocie w pokucie św. patrząc na zapłatę, o wstępowaniu z Panem na górę.

Dni te 40. któreśmy na pokuty naszej podparcie zaczęli, zalecają się nam nie tylo przykładem Pana naszego, jakośmy w przeszłą niedzielę słyszeli, ale też i przykładem tych wielkich u Boga mężów i proroków, Mojżesza i Heliasza. Pościł Mojżesz, gdy miał brać zakon i prawa od Pana Boga, któremiby ludzie, sobie poruczone, drogami sprawiedliwości i życia pobożnego prowadził, i w dobrym je porządku i rzeczypospolitej ich postanowił [2]). Na uczczenie i zjednanie tak potrzebnego ludziom zakonu postem się przyprawował. Także Heliasz, gdy miał Pana Boga widzieć, i naprawę kościoła, od heretyków podeptanego, i bałwochwalstwem zarażonego, uprosić, postem się przygotował [3]). I my też tego pragniemy, aby Pan Bóg swój święty zakon nie na kamiennych tablicach, ale jako nowego testamentu łaska jest, na sercach naszych napisał, i mocnie a z miłości synowskiej pełnić go nam dał; abyśmy grzechy i bezzakonności nasze porzuciwszy, wolą Boską jego i prawa święte jego wykonywali: postem się też przyprawujmy. A nie bądźmy jako oni, co jedli i pili, i wstawszy igrali, i cielcowi się, bogiem go swoim czyniąc, kłaniali; które ujrzawszy Mojżesz, a niosąc im wielki od Boga upominek, on zakon, palcem Bożym pisany [4]): wolał tablice one potłuc, a niżli

[1]) 1. Reg. 24. [2]) Exod. 24. [3]) 3. Reg. 19. [4]) Exod. 32.

obżercom i nieposzczącym zakon, którego on postem dostawał, tak drogą rzecz, i taki dar od Boga oddawać. Także i my, jeśli niepowściągliwi będziem, a ciał naszych w pokucie nie strudzim, palca Bożego i mocy Ducha świętego na sercach naszych, któryby na nich pisał, i one odmienił, i do pełnienia wolej Bożej sposobił, nie uczujem.

Słusznie i my z Heliaszem żałować się przed Panem Bogiem dzisiejszych tych czasów możem, mówiąc [1]): *zjęła mię żałość i gniew o chwałę twoję, Panie, bo odstąpili przymierza twego, ołtarze twoje popsowali, proroki twoje mieczem pozabijali, i samem został, i jeszcze i mnie na śmierć szukają.* Bo na tak wiele ludzi heretyckich i odstępników od wiary i przymierza, które z Panem Bogiem i Kościołem jego uczynili, patrzym; tak wiele zwojowanych kościołów i ołtarzów liczym; tak ciężkie na Kościół Boży prześladowanie od nich powstało, iż nam z onym Mathatyaszem [2]) i z tym Heliaszem [3]) prosić przychodzi, abyśmy na to nie patrzyli, a śmiercią tej żałości zbyli. Chcemy-li co u Pana Boga uprosić, aby nam króle i proroki a kapłany swoje, nawrócenie i naprawy Kościoła swego wzbudził: z gorącą miłością ku chwale jego i pośćmy i trudźmy ciała nasze.

Teraz zwłaszcza, gdyście się na ten sejm zjechali, jako wodzowie ludu Bożego [4]), jako świece ich ciemności, jako opiekunowie sieroctwa ich, jako mistrzowie prostych i którzy o sobie radzić nie umieją; wam je Pan Bóg zlecił, wam majętności i zdrowia ich poruczył, abyście je do sprawiedliwości przyprawowali, i w dobrej obronie od tego poganina Turczyna zatrzymali. Na to jako Mojżeszowi, rady wam z nieba i rozumu wielkiego potrzeba, na tak trudny rozmysł i wielkie Korony wszystkiej niebezpieczeństwo. Słusznie się Panu Bogu w poście ukarzać macie, jeśli lud swój i ojczyznę najmilszą miłujecie. Toż się o duchownych mówi, aby o chwałę się Boską, w której jest ludzkie zbawienie, frasowali, i na jej obalenie łzy z Heliaszem wylewali; prosząc Pana, aby do naprawy Kościoła swego nie mieszkał: postem się poniżać Panu Bogu nie zaniechajmy.

Niech pokuśnik nie mówi: duchowny post lepszy, a cielesny niepotrzebny; bo nas jedzenie, jako apostół mówi [5]), Bogu nie zaleca. Post duchowny cielesnego nie psuje, i owszem cielesny na duchownym się buduje. Dobrze nie grzeszyć, co jest ducho-

---

[1]) 3. Reg. 19. [2]) 1. Mach. 2. [3]) 3. Reg. 18. [4]) Rom. 2. [5]) 1. Cor. 8.

wny post, ale też dobrze za grzechy ciało karać, i grzechom, aby się nie wracały, zabiegać. Zbawiciel nasz nie duchowny post pościł, bo grzechu nigdy nie miał, ale cielesny. Mojżesz i Heliasz nie duchownie czterdzieści dni pościli; bo duchowne cnoty zawżdy być mają i nigdy nie ustawać, a cielesny post nie zawżdy; dni czterdzieści i drugdy mniej pościli święci: toć się o cielesnym poście rozumie.

Nie zalecać nas pokarm Panu Bogu, ale post nas zaleca, który na wielkich i Bogu miłych cnotach roście. Bo naprzód skrucha go prawdziwa i uprzejme za grzechy zasmucenie rodzi. Żaden nigdy szczerze pokutujący postem nie gardził, ale nim sobie smutku dla Pana Boga przyczyniał. Bo jako się człowiek, mówi apostół [1]), pokarmem uwesela, tak się głodem zasmuca. Niniwczycy i bydłu i dzieciom pościć trzy dni kazali, aby się wrzaskiem i płaczem i wyciem niemych bestyi do żałości i smutku przywodzili. I przetoż i wory na się kładli, i w popiele i w prochu leżeli, aby tem większą żałością i smutkiem napełnić serca swoje mogli za to, iż Boga gniewali.

Post rodzi się na onej pięknej cnocie, którą powściągliwością od rzeczy wolnych, abo wstrzymawałością zowiem. Rozum to przyrodzony chwalić musi, gdy się kto od rzeczy miłej a sobie wolnej powściągnie, i sam siebie zwycięży, i własną chęć na znak męztwa duchownego umorzy, a pokaże, iż sobą władnie, a chęć go do rzeczy lubych nie zwycięży. Ta cnota nie na tem się bawi, co z grzechem jest złączono, jakie jest porubstwo i cudzołoztwo, pijaństwo i obżerstwo, bo to jest przeciw czystości i trzeźwości: ale na tem, coby bez grzechu uczynić mógł, a czynić na ćwiczenie cnoty swej i upodobanie Bogu nie chce. Jako gdy się od własnego małżeństwa powściąga, gdy kto w bezżeństwie zostaje, gdy wolne rzeczy sam sobie zakazuje, gdy sobie tę rozkosz i kochanie odbiera, któregoby bez grzechu zażyć mógł. Wielkie męztwo i powściągliwość pokazał Dawid [2]), gdy wody z Bethleem, na której się uchował, po którą trzej mężni żołnierze jego, pana miłując, przez wojsko się nieprzyjacielskie przebili i onej przynieśli, w wielkiem swojem pragnieniu pić nie chciał, myśląc: droga to teraz u mnie woda, tak wielką chuć mam do niej, krwią moich najmilszych rycerzów czerpana jest; nie będę jej pił; zwyciężę swoję chciwość, a Bogu ją jako rzecz u mnie

[1]) Act. Ap. 14. [2]) 1. Par. 11.

teraz bardzo drogą ofiaruję i oddam. I tak uczynił. Jako z przeciwnej strony gruba była i sprosna niepowściągliwość Ezaego [1]), mówi apostół, który ujrzawszy smaczną potrawę, przedał za nię prawo swoje pierworodne. Tej my nieczci uchodząc, a cnotę wstrzymawałości i zwycięztwa skłonności swej ćwicząc, bardzo radzi pościm.

Rodzi się post nasz katolicki i na posłuszeństwie kościelnem ku prawom i zwyczajom Matki naszej, oblubienice Chrystusowej, i owszem samego Chrystusa, który tak o uczniach swoich powiedział [2]): *gdy oblubieniec od nich wzięty będzie, pościć będą.* Rozkaże im, aby pościli. I dosyć rozkazał, gdy to rzekł, i gdy poszczącym zapłatę u Ojca swego obiecał. Czasu nie naznaczył, Duchowi to św. i apostołom poruczył [3]), którzy ten czas obrali, i wszystkiemu chrześcijaństwu pościć te czterdzieści dni kazali. Jeśli Saul, król świecki, mógł lud swój na post obowiązać [4]), a Jonatas, syn jego, nie z wiadomości zgrzeszył, gdy go nie zachował: daleko większą moc ma Kościół Chrystusów czasy postom stawić, i daleko więcej grzeszą, którzy jadowicie i ze złości takiem rozkazaniem gardzą. Wielka cnota jest posłuszeństwo, i wielkie się w niem pokusy zwyciężają za pomocą Bożą. Bo tak jest skażona, jako mówi apostół [5]), natura nasza, iż tego więcej chce, i usilnie się napiera, o co zakazanie ma; i pożądliwość zakazaniem więcej się burzy, jeśli się łaską Bożą nie ukróci. Mała rzecz była jabłko w raju, daleko lepszych owoców mieli dostatek, ale ten się zdał im być najsmaczniejszy, który był zakazany. I zwiedzieni kłamstwem czartowskiem, choć jeszcze w całej naturze, upadli, patrząc na piękny on w oczach owoc. I nie o jabłko je skarano i nas w nich, ale o nieposłuszeństwo. I my nie wielką rzecz czynim, iż mięsa i mleczna nie jemy, mamy ryby i inne potrawy. Ale posłuszeństwo pełniąc, wiele sobie u Pana Boga wysługujem, i wielką pokusę, wsparci łaską Chrystusową, zwyciężamy, morząc w sobie gorącość chęci do zakazanych na ten czas potraw.

Tej pokusy heretycy żadną miarą nie zwyciężą, by mieli ryby co najgorsze, i owszem i do żab rzuciliby się, gdyby im ich zakazał. Bo łaskę Bożą, która się posłusznym i pokornym wlewa, utracili. Oboje te dwie cnocie: wstrzymywałość i posłu-

---

[1]) Hebr. 12. Genes. 25. [2]) Matth. 12. [3]) Matth. 5. [4]) 1. Reg. 14. [5]) Rom. 8.

szeństwo, sławnie wypełnili oni czterzej młodzieniaszkowie w Babiloniej [1]), którzy młode i gorące swoje chęci do potraw królewskich, i wina, które sam wielki monarcha pijał, umorzyli, do swego przystawa mówiąc: *daj nam jarzyny, które ziemia rodzi, a po dziesiąci dni patrz na twarze nasze, jeśli będę blade i suche.* Bo tych potraw zakon nam Boży zakazał. Mieli i wysoką wiarę, iż przyrodzonej urody, Boga i zakonu jego słuchając, postem tracić nie mieli, której się i Judycie wdowie z postu przyczyniło [2]), iż poszcząc piękniejszą zostawała. O takie w poście posłuszeństwo [3]) oni siedm Machabejscy młodzieńcy, bracia rodzeni, woleli ciężkiemi mękami umierać, niżli się zakazanym pokarmem mazać, a zakonu Bożego około postu nie słuchać.

Buduje się post nasz i na ofierze, którą Panu Bogu z ciała naszego czynim, wedle apostoła, gdy chęci jego umarzamy, i Panu Bogu je zabijamy [4]). *Umartwiajcie*, prawi, *członki wasze na ziemi.* I indziej mówi [5]): *stawcie ciała swe ofiarą żywą, świętą, Bogu się podobającą.* Jakaż ma być ofiara z ciała naszego Panu Bogu? Jedno, gdy je dla niego trudzim postem i inną praca w służbie jego, zabijając chęci nasze w niem, które się przeciwią wolej jego.

Postem też sobie czynim do czystości pomoc i straż, i na tej pilności roście ta powściągliwość. Jako Judyta, wdowa młoda, czyniła, włosiennicę na sobie nosząc, a na każdy dzień okrom święta poszcząc [6]).

I z gorącej modlitwy post się zaczyna, gdy co pilnego chcemy u Pana Boga uprosić, jest modlitwie wielkiemi skrzydłami do nieba. Bo czyni trzeźwią i czujną duszę, i lekką do niebieskiego latania. Daniel, chcąc uprosić objawienie tajemnic, pościł [6]). I inni święci modlitwy postem wspierali, i do wysłuchania im u Pana Boga bardzo służył. Jako się o Mojżeszu i Heliaszu powiedziało.

A żebyśmy się sami nie żałowali na posty, i na prace, i na inne trudności dla zbawienia naszego, w tem przemienieniu swojem chciał Pan Jezus ukazać uczniom, i nam w nich, wielką i pewną pracej naszej zapłatę, abyśmy się nią do cierpienia i roboty pobudzali. Mało przed tem powiedział uczniom swoim, iż wiele cierpieć, i w wielkiej zelżywości umrzeć na krzyżu, i potem zmartwychwstać miał; czem się uczniowie zafrasowali i obrazili,

---

[1]) Dan. 1. [2]) Judith 12. [3]) 2. Mach. 6. [4]) Coloss. 3. [5]) Rom. 12. [6]) Judith 8.

a zwłaszcza Piotr św., który śmiał Panu mówić [1]): nigdy to nie będzie, aby na taką sromotę i śmierć haniebną przyjść miał. A Pan ich nauczył, iż taka zelżywość i cierpienie na tym świecie dobrze się płaci na drugim po śmierci, i na dzień zmartwychwstania. I obiecał niektórym ukazać tę chwałę i królestwo [2]), którem się jemu krzyż i praca płacić będzie, a nie tylko jemu, ale i naśladowcom jego, którzy sami sobą wzgardzą, i krzyż swój cierpliwości i ucisków tego świata z pokorą za nim poniosą, i tą drogą cnót świętych pójdą, którą on sam chodził. I co obiecał trzem tym, ziścił: ukazał im królestwo i wszystek dostatek, majestat, ozdobę i wspaniałość jego.

To okazowanie Mattheusz św. i Łukasz dwiema tylo słowy opisali, i rzecz bardzo wielką w krótkich słowiech zagrzebli, tylo o rozjaśnieniu twarzy jego jako słońce, i o białości szat jego jako śnieg powiedziawszy. Acz Łukasz św. majestatu jego trochę dotknął [3]). Izali tak przenajwyższe królestwo Chrystusowe, i przemożną wspaniałość, z żadnym wszystkiego świata królem niezrównaną pompę i majestat niebieski opisują? Pan obiecał niektórym uczniom ukazać się im w królestwie swojem, i w państwie, w dostatku i ozdobie majestatu swego: a ty święty ewangielista o twarzy jego tylo a o szatach powiadasz? Nie dziwować się: bo taki jest zwyczaj prawdy świętego pisma. Philozophia i mądrość świecka, mając rzeczy nizkie, małe i niepewne, słowy długimi i wydwornymi nagradza, i udatną się czyni. A Boska Ducha św. nauka, mając rzeczy bardzo wielkie, wysokie, prawdziwe i niepojęte, o słowa nie dba, i owszem prostą i nizką wymową wielkość i majestat prawdy swej pokrywa, żadnego zalecania ludzkiego języka nie szukając, a raczej większego się z nich zelżenia bojąc. A ktemu iż rzeczy są wyższe, niżli rozum pojąć i język wymówić może: musi wielkość ich w skąpych słowach pogrzebać, a więcej dziwowaniu i uważaniu pilnemu i nabożnemu polecać.

Dziwne to było i nad wszystkie świata tego ozdoby, bogactwa, rozkosze i dostatki najpożądliwsze przemienienie. O twarzy jego i o szatach powieść najmniejsza jest, odrobina tego, co się im tam pokazało. Bo do pokazania królewskiej dostojności i wielkości wiele potrzeba A zwłaszcza, gdy nie król świecki, ani królestwo jest to, jako na świecie, malowane i cieniowi mijają-

---

[1]) Matth. 16. [2]) Matth. 16. [3]) Luc. 9.

cemu podobne: ale Boskie, wieczne, z którego wszystkie ziemskie idą. Do takiego okazowania, po naszemu mówiąc, siła tam była dworu, wojska, rycerstwa, dostatku, złota, śrebra, kamieni drogich, rozkoszy, szat, pompy, majestatu. A jako się Salomon Sabie królowej z swoją wielmożnością i chwałą pokazał [1]): tak daleko poważniejsze to było okazowanie, gdy dziedzic nieba i ziemie swój dom, pałace, rozkosze, dostatki swoim uczniom w oczach stawił, pokazując się panem w państwie, i królem w królestwie swojem nieustającem i wiecznem. Aby podłością jego i poniżeniem w ciele ludzkiem i żywocie onym, w którym najuboższym nad wszystkie ludzie zostawał, nie obrażali się, a rozumieli, iż ubóstwo i podłość ona jego na świecie nie była przymuszona, ale dobrowolnie przyjęta dla zbawienia świata wszystkiego.

Tego królestwa tak ukazanego skusiwszy Piotr św. mówił: *dobrzeby tu nam zostać*; bardzo dobrze, a nigdzież nie lepiej. Ziemia pożera obywatele swoje, na dole wszystek świat i nędza, i nieprzyjaciele i pokusy. Tu rozkosz, tu pokój, tu rzeki rozkoszy i pokoju, tu widzenie króla w chwale swojej [2]), tu wieczność bez odmiany. Lecz Piotr św. nie wiedział, co mówił. Nie iżby źle rzekł, bo nigdzież lepiej, jako w onej chwale Chrystusowej, przy Mojżeszu i Heliaszu, i wszystkich aniołach i duchach sprawiedliwych: ale iż się skwapił do zapłaty onej, roboty się jeszcze nie jąwszy. Musim pierwej na świecie, Pietrze, z tym Chrystusem płakać, musim pierwej na jego srogą śmierć patrzyć; musim łaskę jego i ewangelią po wszystkim świecie roznosić; musisz w Kościele okolo rządu jego pracować, prawdę zakonu Chrystusowego po wszystkim świecie szczepić, a cierpieć wzgardę, wymiatanie, biczowanie i wszystkie nędze, a na koniec na krzyżu umrzeć: toż dopiero tego, na który patrzysz, pokoju używiesz. Pokazanoć to, nie iżby już teraz miał, ale żeby na to robił.

Wstępujmyż na tę wysoką górę. O góro, jakoś piękna! O bym miał skrzydła jako orzeł, abym tam wleciał! Ta góra trudny ma przystęp, ciasna do niej droga, przykre i pracej pełne wchodzenie [3]). Potrzeba wiele ucierpieć, nim wierzchu wesołego i odpoczynienia wiecznego dojdziesz. Lecz pracy i cierpienia nie żałuj, wierny robotniku i naśladowco Chrystusów. Mów do Pana, który cię tam wzywa: weźmij mię Panie Jezu Chryste za rękę,

---

[1]) 3. Reg. 10. [2]) Pieśń *Bogarodzica*. [3]) Matth. 7.

a prowadź mię za sobą; racz mi w sercu osłodzić one rozkosze wieczne, a ja pójdę za wonnością i słodkością twoją [1]), abym z apostołem mógł mówić: obcowanie moje w niebie [2]). Niechże mi ta ziemia wśmierdnieje, którą mi czart ukazuje, i wszystkie jej królestwa, które jako dym mijają i upadają. Niech złożę niepotrzebne na tę górę tłomoki. Jako postąpić wzgórę mam, a ja słaby, słabego i wątłego zdrowia, i nóg zemdlonych, a takim będąc, tłomoków i worów świeckich zabaw, pieniędzy, bogactwa i niepotrzebnej strawy przyczyniam i na się kładę? A jeszcze mam takie nieprzyjaciele, którzy mię popychają i za szyję pokusami rozmaitemi biją. Nie wiele strawnego na tę górę i drogę potrzeba. To porzucić mam, co mi się na drogę nie przyda. Oddać mam ubogiemu, co mi cięży i nazbyt jest. Izali lepiej z góry spaść i potłuc się, niżli te ciężary zostawić, które mi, gdy spadnę a zdrowie stracę, nie pomogą?

Jezu mój, prowadź mię do roboty, i pomagaj mi do pokuty, abym przyjść do zapłaty mógł. Czart mi z góry swej świat i chwałę jego ukazuje, i do służby mię swojej i piekła prowadzi. Nie chcę nań patrzyć: za tobą, panem i wodzem moim, idę, z pracej się żadnej nie wymówię, abym królestwo twoje i ciebie, Króla wiecznego, po zejściu z tej ziemie oglądał. Który z Ojcem i z Duchem św. królujesz na wieki. Amen.

Na trzecią niedzielę w post.

Ewangelia u Łukasza św. w XI.

Onego czasu wyrzucał Pan Jezus czarta, który był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwowali się ludzie. A niektórzy z nich mówili: mocą Beelzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. Drudzy zasię kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on widząc myśli ich, rzekł im: każde królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? gdyż powiedacie, iż ja mocą Beelzebuba wyrzucam czarty. A jeśliż ja mocą Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie waszy czyjąż mocą wyrzucają? Przetoż oni sędziami waszemi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć przyszło do was królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego, w pokoju są majętności

---

[1]) Cantic. 1. [2]) Philipp. 3.

*

jego. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystkę broń od niego, w której ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazłszy, mówi: wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy najduje go umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmi innych duchów, gorszych nad się, a wszedłszy, mieszkają tam. I stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze niżli pierwsze. I stało się, gdy on to mówił, podniosłszy głos niektóra niewiasta z ludzi, rzekła mu: błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssał. A on rzekł: i owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Napisał Salomom [1]), *iż potwarz i mądrego zasmuca, i traci męztwo serca jego.* Wiele może wytrwać mądry, i w sobie zatłumić; bo największy jest skutek i owoc mądrości: cierpliwość i męztwo nad samym sobą w nieszczęściu i krzywdzie każdej. Ale gdy do potwarzy przychodzi, w której sława jego krzywdę cierpi: rzadki, któryby się nie zasmucił, i gniewem zwyciężyć nie dopuścił, i zwykłego męztwa nad samym sobą nie zapomniał. Gdy odszczepieńcy oni, Chore, Datan i Abiron rzekli Mojżeszowi [2]): *zabijasz nas na puszczy, i panem się naszym czynisz, i oczy nasze łupić chcesz,* mówi pismo, iż na taką potwarz *rozgniewał się Mojżesz bardzo, i zawołał do Pana: Panie, nie patrz na ofiary ich; ty wiesz, iżem i oślęcia od nich nigdy nie wziął, anim żadnego z nich ucisnął.* I na jego modlitwę pokarał Pan Bóg potwarce, ojce one heretyckie, iż ziemia na nie gębę otworzyła i pożarła je, i żywo do piekła przepadli. A to nad Mojżesza, mówi pismo [3]), *świat na on czas nie miał człowieka cichszego i łaskawszego.* Większego męztwa był Pan Jezus, mądrość najwyższa, jako o nim prorokował Izajasz [4]): nie zmieszał się, ani zasmucił na taką srogą potwarz, w której nań tak wielki i ciężki grzech kładą, żeby miał z dyabły towarzystwo i porozumienie mieć; ale się im cichemy słowy i wywody sprawuje, a żałując ich, oznajmia im, jako św. Mattheusz dołożył [5]), iż grzeszą przeciw Duchowi świętemu takim grzechem, który ani na tym świecie, ani na onym odpuszczony nie będzie. A iż między doktormi kościelnemi różne są rozumienia, i na sumnienia trwogi około tego przychodzą, nauczyć się potrzebno jest, który to i jaki jest

---

[1]) Eccles. 7. [2]) Num. 16. [3]) Num. 12. [4]) Isa. 42. [5]) Matth. 12.

grzech przeciw Duchowi świętemu, a czemu się zowie nieodpuszczonym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O grzechu przeciw Duchowi świętemu.

Nauczał stary Origenes [1]), iż grzech przeciw Duchowi św. jest każdy grzech po chrzcie, w który chrześcijanie upadają, wziąwszy Ducha św. i ono odrodzenie, które z niego jest. Lecz tego rozumienia Kościół św. nie przyjmuje, który Nowacyana o to potępił jako heretyka, iż po upadku w grzech żadnego do pokuty nie przypuszczał, mniemając i twierdząc, jako święty Hieronym o nim świadczy [2]), iż każdy grzech chrześcijański miał być przeciw Duchowi św. Czego nie daj Boże mówić, aby chrześcijanie w rozpacz taką wchodzić mieli. Gdyż i Piotr św. onego Symona Maga, już ochrzczonego [3]) a w świętokupstwo upadłego, do pokuty i nadzieje grzechów odpuszczenia wzywa. I Paweł św. Koryntczyka nieczystego, dla grzechu z Kościoła wyrzuconego, zaś do pokuty św. przypuszcza [4]). A też Pharyzeuszowie, którym ten grzech Pan Jezus przyczyta, chrztu świętego nie mieli, i nie byli chrześcijanie.

Drudzy rozumieli, iż grzech przeciw Duchowi św. jest zejście bez pokuty, gdy kto i przy śmierci na ostatnim kresie żałować za grzechy nie chce [5]). Prawda, iż taki wszystkę nadzieję do odpuszczenia grzechów traci: bo bez pokuty żaden grzech odpuszczony w dorosłych być nie może. Ale iż grzech przeciw Duchowi św. jest osobne bluźnienie na Pana Boga, a zejście bez pokuty na wszystkie się grzechy ściąga, inszy musi być jeden grzech taki, który nie jest przy śmierci, ale i we zdrowiu, jako ci Pharyzeuszowie nie przy śmierci, ale daleko drudzy przed śmiercią tym grzeszyli.

Trzeci nauczali, iż gdy kto nie z krewkości, ani z niewiadomości, ale z szczerej złości grzeszy, żeby to był grzech przeciw Duchowi św. Bo jedni grzeszą z ułomności, z gniewu, z skwapliwości, z niewytrwania, i z pokus cielesnych. Jako Piotr św. gdy się Pana zaprzał dla bojaźni. Drudzy z niewiadomości: jako św. Paweł apostół, który o sobie mówi [6]): *dostąpiłem miłosier-*

---

[1]) Origen. in Matth. 12. [2]) Hier. epist. ad Marc. [3]) Act. Ap. 8.
[4]) 2. Cor. 2. [5]) Aug. in enchirid. cap. 83. [6]) 1. Tim. 1.

dzia, bom uczynił z niewiadomości. Trzeci z szczerej i umyślnej złości: jako Judasz, i inni, których ani krewkość tak wielka, ani potrzeba jaka nie przyciska, a przedsię w samej złości z rozmysłu zakon Boży przestępują. Prawda, iż takie grzechy wielkie są, ale żeby wszystkie miały być przeciw Duchowi św. trzymać tego nie mamy. Bo wszystkie grzechy z szczerej złości popełnić się mogą, a ten jeden osobliwy jest z bluźnienia Ducha św.

Przetoż pewna i prawdziwa jest nauka, iż grzech przeciw Duchowi św. Pan nasz nazwał ten, gdy kto prawdę Bożą poznaną ze złości gani i psuje, i czartu ją przyczyta. Jako ci Pharyzeuszowie czynili, którzy widzieli i znali moc Bożą w Panie naszym, którą tak srogi był czartom, iż je zaraz samem rozkazaniem wyganiał; a przedsię przeciw sumnieniu swemu i wiadomości, z szczerej złości i zazdrości Panu śmieli zadawać, iż mocą szatańską i Beelzebuba czarty wymiata; i to, co było z Boga, i w czem się ich sumnienie przekonywało, czartu, nieprzyjacielowi Boskiemu, przypisowali. Tak o tym grzechu mówi Athanazyus [1]), i Chryzostom [2]), i Bazylius [3]), Hilaryus [4]), Ambrozyus [5]), Hieronymus [6]), i inni. A zowie się dla tego przeciw Duchowi św. iż to jest własność Ducha św. iż on prawdy naucza, i prawdę do serca podaje, i rozum oświeca, jako Pan mówi u Jana św. zowiąc go Duchem prawdy, który wszystkiej naucza prawdy. Kto się tedy ze złości a nie z niewiadomości prawdzie, którą poznał, i która mu jawnie od Ducha św. do rozumienia idzie, sprzeciwi, i onę dyabelskim tytułem lży: ten bluźni Ducha świętego.

W ten grzech pospolicie upadają oni dowcipni, ale uporni i źli heretykowie, o których niepodobno rozumieć, aby prawdy katolickiej nie widzieli i nie znali: a przedsię, ze złości i nienawiści na papieże, na księżą, zowią ją nauką dyabelską. Blizko też tego grzechu są, którzy widząc ludzie niektóre dobre i bez przygany żadnej, a przedsię ich z szczerej zazdrości i złości nienawidzą i prześladują, gdzie mogą, i źle o nich mówią.

Czemu się taki grzech nieodpuszczonym zowie, i Pan o nim tak mówi? Ciż święci doktorowie nauczają, Athanazyus, Hila-

---

[1]) Athan. lib. de pec. con. Spirit. s. [2]) Chrysost. hom. 42. in Matth. [3]) Basil. in Mor. lib. Sum. 35. cap. 1. [4]) Hilar. in Matth. cap. 5. et 12. [5]) Ambr. lib. de Spiritu s. c. 3 [6]) Hieron. in Matth. 12. et epist. ad Marcellam.

rus, Hieronymus: iż nie dla tego, aby pokutującym, gdy się z niego prawdziwie upamiętywają, odpuszczony nie był; ale iż tacy z trudnością i rzadko do pokuty przychodzą [1]), dla tej przyczyny, iż prawie gardzą łaską Bożą, i sami chcąc odmiatają natchnienia i oświecania Ducha św. Jako o tym, który każde lekarstwa odmiata i brać go nie chce, mówim, iż jest nieuleczony. A iż z szczerej złości i chcenia, a nie z krewkości ani niewiadomości tak grzeszą: żadnej wymówki nie mają. Jaką wżdy miał apostół św. Paweł, gdy mówił: *dostąpiłem miłosierdzia, bom z niewiadomości czynił.* Lecz aby się i tacy przyjmować od Pana Boga nie mieli, a miłosierdzie Boskie im i pokuta zamkniona była: to się trzymać nie ma. Bo i tacy po zmartwychwstaniu Pańskiem, jako św. Ambroży napisał [2]), do pokuty i zbawienia przychodzili, na kazanie apostolskie Piotra świętego i innych. I pismo mówi w Dziejach apostolskich, *iż wielka liczba kapłanów wierze posłuszna była.* I z tych pewnie, którzy mówili na Pana Jezusa, iż przez Beelzebuba dyabły wymiata. I nie masz tak złego na świecie człowieka, mówi św. Augustyn [3]), o którymby się godziło rozpaczać, abo za któregoby się nie godziło Pana Boga prosić. Gdyż i Stephan św. za takie bluźnierce na Ducha św., mężobójce swoje, Pana Boga prosił. A jeśli się za nie Pana Boga godzi prosić, tedyć nie godzi się o nich nadzieje tracić. Także Pan nasz mówi [4]): *łacniej wielbłądowi przez ucho igielne przejść, niżli bogatemu wniść do królestwa Bożego.* A przedsię niżej mówi: co u ludzi niepodobno, to u Pana Boga podobno i łacno. Toż się o tym grzechu mówi: iż pospolicie rzadki się z niego upamiętywa, ale o wszystkich rozpaczać się nie godzi. Bo mówi też tamże Pan Jezus, iż wszystkie grzechy i bluźnienia odpuszczają się ludziom. A pewnie nie wszystkim, bo nie wszyscy pokutują: ale pospolicie, gdy pokutują, odpuszczenie biorą. Także też gdy mówi: grzech na Ducha św. nie odpuszcza się; nie mówi: nigdy, ale pospolicie dla onej złości nie przychodzą tacy do pokuty. Ale żeby żaden nigdy nie przychodził, abo to nie było u Pana Boga podobno, abo żeby i takim miłosierdzie swoje zamykał, abo żeby się taki i tak wielki grzech najdował, któregoby męka Pańska w pokucie prawej nie gładziła: tego trzymać nie mamy. Bo i ono miejsce u apostoła św. do żydów,

---

[1]) Matth. 12. Luc. 12. Mar. 8. [2]) Ambr. lib. de Spir. s. Act. Ap. 6. [3]) Aug. 1. Retract. c. 19. [4]) Matth. 19.

gdy mówi [1]): *niepodobno jest tym, którzy raz są oświeceni i skosztowali daru niebieskiego, a upadli, odnowić się zaś na pokutę, krzyżując sobie drugi raz Syna Bożego, i z niego się urągając*: nie rozumie się o pokucie po chrzcie, ale o pokucie przed chrztem, który się zwyczajem onych lat i doktorów świętych oświeceniem zowie. Pızed chrztem pokuta w dorosłych, które do chrztu idą, przez chrzest św. ma doskonałe i wielce hojne odpuszczenie i oczyścienie, które się takie tylo raz w ten czas daje, tak jako raz Chrystus umarł: ale pokuta po chrzcie ma też odpuszczenie, ale nie tak hojne. Bo w niem wielkiego żalu, płakania, spowiedzi i dosyć czynienia potrzeba. We chrzcie tak się dusza czyści, jako złote naczynie w ogniu: ale na pokucie po chrzcie, jako gdy się wodą abo czem innem obmywa. I dla tego pokutę święci Ojcowie zowią chrztem trudnym i pracowitym. Ktoby chciał się znowu chrzcić, aby do onego tak hojnego grzechów oczyścienia przyszedł, takby uczynił i zgrzeszył, jakoby drugi raz Chrystusa krzyżował i zabijał. Przetoż św Paweł mówi, iż niepodobno do takiej pokuty i odpuszczenia przychodzić, jako było przede chrztem. Ale do drugiej skąpszej, na której wiele robić, długo płakać, i wiele czynić za grzechy, i nakoniec i w czyścu się ochynąć drugi po śmierci musi: nigdy przystępu Pan Bóg i pismo św. nie broni, ani wrót miłosierdzia swego wielkiego nie zamyka. Jaka jest u wszystkich po chrzcie upadających, przez którą do zbawienia przychodzim; by dobrze i grzech był przeciw Duchowi świętemu, rozpaczać nigdy nie potrzeba.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jaką Pan Jezus sprawę o sobie daje, i o sztukach szatańskich przestrzega.

W tej części na dwie rzeczy baczenie mieć będziem. Naprzód, jako się Pan z potwarzy onej wywodzi; potem, jako nam chytrości i sztuki szatańskie ukazuje. Wiele Pan miał przymówek jadowitych i fałszywych od tych ludzi, którzy z złości szczerej i zazdrości kładli nań potwarze; ale na żadną pokorny i cierpliwy Jezus tak nie odmawia, o żadną im tak bardzo grzechem i gniewem Bożym nie grozi, jako o to, iż cuda jego Boskie dyabłowi, nieprzyjacielowi Bożemu przyczytali, i zowie ten

[1]) Hebr. 6. et 10.

grzech już nie na Syna człowieczego bluźnienie, ale na Ducha św. [1]). Bo gdy mówili co na jego człowieczeństwo: iż pijanica, zwodziciel, towarzysz łotrom, złoczyńca: mniejszy się grzech zdał, i jakoby im tego Pan nasz przebaczał i milczał. Ale gdy moc Bożą, (którą widzieli, iż moc Boża jest, przed którą drżeli i uciekali szatanowie), dyabłom przyczytali, co Pan zowie bluźnieniem na Ducha św a Pana, jakoby przyjaźń i porozumienie z Bożym i ludzkiego narodu nieprzyjacielem miał mieć, potwarzyli: zamilczeć tego nie mógł. Nie tylo prze to, iż tak wielki grzech był na Ducha św. ale iż się ta potwarz wszystkiemu końcu przyjścia i wcielenia jego sprzeciwiła. Bo na to Pan przyszedł, mówi Jan św. [2]), aby dzieła dyabelskie psował, z nim walczył, jego moc kruszył, i z niej ludzie wybawiał; i on był onym królem i Messyaszem, którego pierwsza korzyść być miała, w raju jeszcze obiecana, iż głowę tego piekielnego węża zetrzeć miał. I on tu o sobie mówi w tej ewangeliej, iż na mocnego, to jest czarta, przyszedł mocniejszy: 'to jest Syn Boży, i wszystek jego dom zwojował, i plon porozdawał. Przetoż o takim mówić, iż od czarta moc bierze ten, który potępić czarta przyszedł, coś było wszystkiemu końcu przyjścia jego na świat przeciwnego. Taką tedy potwarz Pan zbija mocnemi wywody.

Naprzód, iż to być nie może, aby szatan szatana wymiatał, a wojna między nimi była. Bo wadząc się dawnoby zginęli, i sami się wyjedli: gdyż niezgoda w królestwie królestwo obala, i dom się na dom wali, który i sam się psuje, i drugi, na który upadnie, obala. Bo domowa wojna, z obu stron szkodliwa, i ten, co na niej wygrawa, swoje, z których wsporę ma mieć, potraci; i ten, co przegrawa, ginie, jako gdy dom na dom, a wieża na wieżę upadnie, oboje się zgruchoce. Dawnoby tedy dyabelskie królestwo zginęło, by sami między sobą wojnę wiedli. Lecz trwają, i królestwo złości, i grzechów, i zdrady ich trwa, i porządek i zgoda przyrodzona między nimi nie ginie: iż niższy słuchają wyższych, a mędrszy rządzą glupszemi, a mocniejszy i chytrzy na pomoc przychodzą słabszym i mniej dowcipu na pokusy ludzkie mającym. Jako o tem niżej Pan powiedział: iż czart słaby i prosty przyzywa na pomoc siedmi mocniejszych i chytrszych.

---

[1]) Matth. 12. [2]) 1. Joan. 3.

Skąd się zaleca w królestwach i w domach zgoda i porządek, bez którego, a zwłaszcza posłuszeństwa i zwierzchności, upada każda rzeczpospolita, by była mocniejsza i większa niżli rzymska. Dla tegoż szkodliwszego żadnego jadu na śmierć i upadek królestw i wszystkich policyi nie masz, jako sekty i heretyctwa, które między ludzie niezgody szczepią, i wszystkiego nieposłuszeństwa i swejwolej przyczyną są. Bo heretycy wiarę i religią, którą się jedność ludzka i serce wiąże, na wiele części rozdzierając, zgodę też i jedność sąsiedzką targają. A nikogoż słuchać nie chcąc, ani się sądzić nikomu około różności wiary nie dopuszczając, niezgody sami między sobą mnożą, sekty przeciwne sobie przypuszczają, i niejako niezgodę chwalą, pokazując, iż się w swoim upadku kochają. I nędzniejszy są niżli czarci, którzy na zatrzymanie królestwa swego, rozumu przyrodzonego słuchając, sami się nie wadzą, starsze mają, posłuszeństwo mają, rząd mają. Bo choć łaskę Bożą utracili, ale im przyrodzone dary zostały. A heretycy i od rozumu samego przyrodzonego odpadli, i nie życzą Kościołowi Bożemu żadnej jedności ani rządu, ale takiego zamieszania, jakie sami między sobą mają.

Lecz my lepszego gospodarza i wielce mądrego pana mamy, i mistrza mamy, który umie, i na to przyszedł, jako jest u Jana św. [1]), rozproszone do kupy zbierać, umie jedność swoję w domu swym z czeladką stanowić, i fundować, i zatrzymać, i wszystkie rozruchy uspokajać. Czego oni nie mają, i niezgoda zawżdy między syny hardości być [2]), i zatem upadek ich nastąpić musi.

Drugi wywód Pan czyni z zwyczaju ich kościelnego, którym exorcystowie ich, to jest zaklinacze czartów, czarty wymiatają bez takiej przygany, aby je mieli mocą czartowską a nie Bożą wymiatać. *Synowie*, prawi, *waszy, w czem je wymiatają?* Izali tak, jako na mię źle mówicie, mocą dyabelską i Beelzebubową? O czem się wiadomość daje, iż w starym zakonie u żydów byli zaklinacze czartów, jako o tem jest w Dziejach apostolskich, gdzie powiada Łukasz św. [3]) iż Scewa niejaki w Koryntcie, przedniejszy żydowski kapłan, miał siedm synów, którzy zaklinali czarty. A gdy nie mogli ich wygnać, rzucili się do imienia Pana Jezusowego, i mówili szatanom: zaklinamy was Jezusem, którego Paweł opowiada. W czem ich on czart nie

---

[1]) Joan. 11. [2]) Prov. 13. [3]) Act. 19.

usłuchał, ale krzyknął na nie, mówiąc: Jezusa znam i o Pawle wiem: a wy coście? I puścił się na nie on człowiek, w którym był zły czart, i miecąc je o ziemię, odarł je z szat i poranił, aż ledwie uciekli. Byli tedy w starym zakonie zaklinacze czartów, którzy modlitwami i zaklinaniem dyabły z ciał ludzkich wyganiali. Pisze o tem Jozephus [1]), iż od Salomona mieli tę naukę podaną.

Lecz Pan Jezus z nową a z dziwniejszą mocą na czarty, nieprzyjaciele nasze, przyszedł. Nie zaklinaniem, ani mocy Bożej wzywaniem, ale swoją własną mocą i palcem Bożym, jako sam mówi, czarty płoszał; nie modlitwą do Boga, ale rozkazaniem samem. Tak iż wszyscy widząc, a ono srogiemu jednemu czartu tylo Pan rzekł [2]): milcz a wynidź, i zaraz wyszedł, mówili: co to za nowa nauka, iż tak mocą duchom nieczystym rozkazuje, a pusłuszni mu są? Bo nigdy tego u swoich exorcystów nie widali, aby im swą mocą rozkazować mieli, abo żeby się ich czarci bojąc zaraz wychodzili. I owszem u nich moc maluczka na czarty już była ustała, gdy przyszedł Pan Jezus, a gdy od nich królestwo Boże i Kościoła Bożego przywileje dla ich niewierności odchodziły.

A iż na on czas, gdy przyszedł na świat Syn Boży, bardzo wiele ludzkich ciał szatanowie posiadali, tak iż tych opętanych było bez liczby, godzi się przyczynom przypatrzyć, które te były. Naprzód, aby się po tem pokazało przyjście Messyaszowe, iż przyszedł z dyabły wojnę wieść, i królestwo ich psować, a ludzie z ich okrucieństwa wybawiać, jako sam mówił [3]): *teraz książę świata tego wyrzucone precz będzie.* I przetoż tu mówi: *jeśli ja palcem,* to jest mocą Bożą, *wymiatam dyabły, zaprawdę przyszło na was królestwo Boże.* To jest zjawił się Messyasz, który was z niewolej szatańskiej wyjmuje, i moc jego kruszy, abyśmy wyzwoleni od nieprzyjaciół naszych, królestwem Bożem byli, służąc mu w sprawiedliwości i w świątobliwości, jako śpiewa Zacharyasz [4]). Przyszedł koniec czartowskiej mocy. Do tego czasu jako zbrojny mocarz naród ludzki zniewalał, tak iż żaden z synów Jadamowych srogi mu nie był, ani cesarz, ani król, ani żaden święty prorok: bo wszystkich w swojej mocy miał, i więźniami jego dla grzechu pierworodnego, i innych czynionych zo-

[1]) Antiquit. lib. 8. c. 2. Epiphan. haeres. 30. Justin. M. Dialog. de veritate christ. relig. [2]) Mar. 1. [3]) Joan. 12. [4]) Luc. 1.

stawali. Dopiero przyszedł nań mocniejszy, jako tu Pan mówi [1]), Messyasz obiecany, syn Jadamów, prawy człowiek, który tego węża moc już ścierał, gdy tak mocnie czarty odgania, a gdy przed nim jako poddani do nóg jego upadają, zwycięztwo mu i moc przyznawając. Ten tedy czas jest Messyaszów, po tem się znaczy, iż przyszło królestwo jego, królestwo Boże, w którem jest od czartów prawa wolność, w którem i deptać nam po tych nieprzyjaciołach ten to Messyasz kazał [2]).

Dla tego też tak wiele szatanów w ciałach się ludzkich na on czas pokazowało: aby ludzie na oko znali nieprzyjaciela swego niewidomego, jako się rzekło w pierwszą niedzielę w post: gdy nań w oczach ludzkich patrzą, gdy słowa jego słyszą, gdy okrutność jego i morderstwo, które nad ludźmi czyni, widzą; gdy nieukróconą, ani zatrzymaną, ani siłą ludzką zwyciężoną moc jego być baczą: aby się na takiego nieprzyjaciela oglądali, okrucieństwem się jego brzydzili, a rady, jakoby z jego mocy wychodzić a nigdy jej nie podlegać, szukali.

Na koniec dla tego w ciałach się ludzkich pokazują, i one mordują, aby ludzie uważali, jako daleko szkodliwiej, nieznacznie a niewidomie dusze ludzkie wiążą, pętają, i w niewolej swej trzymają, i na koniec na swe piekielne a wieczne potępienie przywodzą. Nie wielka szkoda, gdy w ciałach siedzą, i ono w swoję moc biorą. Bo wielom na duszne zbawienie służy ona sromota i ona cielesna ciężkość. A drugim się za pokutę daje. Taką pokutę dał św. Paweł nieczystemu onemu kazirodźcy z Korynthu [3]). Dałem go, prawi, w moc szatanowi na trapienie ciała, aby duch, to jest dusza, przy zbawieniu zostać mogła. I w żywocie św. Marcina napisał Sulpicius o jednym świętym, iż biedząc się z swoją pychą serdeczną, a bacząc, jako mu na duszy czart silen: prosił Pana Boga i uprosił, aby ciało jego dyabeł do kila miesięcy opętał, żeby ozdrowiawszy, sromotą się oną do pokory przywodził. Daleko bez wszelakiego przyrównania większa jest szkoda, gdy czart w duszy mieszka, to jest, gdy duszę w mocy grzechu śmiertelnego trzyma, a ciału wszelki pokój i rozkosz daje. O czem św. Chryzostom mówi [4]): *grzech gorszy jest niż dyabeł, bo dyabeł ludzie czyni pokorne; aza nie widzicie opętanych, gdy ozdrowieją, jako są poniżeni i patrzyć nie śmieją: a my czyniąc niesprawiedliwość, nie wstydzim się.* Kto

[1]) Mar. 5. [2]) Luc. 10. [3]) 1. Cor. 5. [4]) Chrysost. hom. 41 in Acta.

w grzechu śmiertelnym leży, tego duszę szatan osiadł, jako o Judaszu mówi ewangelia [1]): *wszedł weń dyabeł, aby Pana swego zdradził.* Nie w ciało, które wolne miał, ale w duszę, którą łakomstwem i grzechem onym usidlił i związał. I o żydach Pharyzeuszach onych Pan mówi, którzy zabić chcieli Pana: *wyście synowie dyabelscy,* natury takiejeście jako on. Bo w was jest, i urodził was, i jego wolą czynicie. *Gdyż on jest mężobójca od początku.* I tamże mówi [2]): *kto czyni grzech, niewolnikiem jest u grzechu:* to jest, u dyabła, który jest ojciec grzechu. Daleko szkodliwszy jest, gdy oczy duszne zaślepia, aby nie patrzyły na niebo, i na sądy Boże, na śmierć, na piekło, gdy im to zasłania, i na to ich ślepi, aby o tem nie myślili, tego nie uważali, tem się od grzechu i jego mocy nie podźwigali. Daleko szkodliwszy jest, gdy słuchać słowa Bożego, kazania, karania, upominania nie dopuści, niżli gdy uszy głuche czyni. Daleko szkodliwszy jest, gdy duszy mowę na spowiedź grzechów odejmie, i lada bojaźnią i wstydem do spowiedzi duszę zarazi, niżli gdy język zwiąże. O głupi a opłakany człowiecze, czemu się tego nieprzyjaciela nie boisz? jako o jego okrucieństwie nie myślisz? czemu z mocy jego, póki możesz, nie wychodzisz? czemu złości swej sromotnej i duchownej spowiedzią świętą nie zbywasz? Kochasz się w tym czarcie, któryć mowę, język na klątwy, na zdrady, na plugawe słowa, na obmowy daje: a na spowiedź, na wyznanie grzechów, tak ci twardo gębę zamyka?

Poznaj moc jego nad sobą. Oto gdy o spowiedzi pomyślisz, wnet ci serce smutne uczyni, wnet ci czem innem przeszkodzi, wnet cię odwłoką zatrzyma, wnet cię wstydem odrazi, wnet ci spowiednika tego, do którego iść chcesz, omierzi, i namówi cię, iż się dosyć raz w rok spowiedać; a gdy jednę opuścisz, do drugiej ci wielkiejnocy odłoży, i od niej zaś odwłokę najdzie. I tak w jego pętach rad chodzisz: prowadzi cię nie tam, gdzie chcesz, ale gdzie on każe. I nie poczujesz się w tak złym razie? nie poznasz, żeś nie swój, ale tego, który tobą do złego władnie? A Pan Bóg czeka, mocy mu, aby cię zabił i do piekła wprowadził, nie dopuści, od przygód cię śmierci nad wolą szatańską broni i wyrywa.

Gardźże długo cierpliwością Boską: ujrzysz, ale po czasie, co cię w rychle od tego kata, za dozwoleniem i dekretem Bos-

---

[1]) Joan. 13. [2]) Joan. 8.

kim, sprawiedliwie potka. To, czego tu na spowiedzi świętej nie zbędziesz, toć wymawiać i ukazować na sądzie Bożym ten nieprzyjaciel nie zaniecha. Nie bądźże jego sekretarzem, abyś jego tajemnic, które chce abyś głęboko chował a milczał, to jest grzechów twoich własnych, wydawać nie miał. Wyrzuć jego pokład, objaw jego zdradę przed kapłanem: a on zadawać ci na sądzie Bożym i przy śmierci straszyć cię nie będzie miał czem.

Nie daj się wstydem odwodzić od spowiedzi. Bo jako mówi św. Chryzostom [1]): *na grzech Pan Bóg wstyd włożył, a na spowiedź nadzieję, a dyabeł wywraca opak: na spowiedź daje wstyd, a na grzech nadzieję,* gdy mówi: *będzie to w czas, odpuścić Pan Bóg i okrom spowiedzi.* Nie odpuści, bo on rzekł [2]): *kogo rozwiążecie na ziemi, rozwiązany będzie na niebie.* Na ziemi, Pan mówi, mam sprawce moje, i szafarze, i podskarbie moje; idźcie do nich: jeśli was kwitują z długów moich na ziemi, ja ten kwit przyjmę w niebie; jeśli od nich kwitu nie ukażecie, ja wam nie odpuszczę. O wielka a nigdy nie objęta łasko! Nie dałeś anioła na to szafarstwo, który nigdy nie zgrzeszywszy, grzesznymby rozumieć nie umiał. Dałeś na ten sąd brata mego, który i z tej natury, i z tej spólnej powinności, i z swojej też krewkości baczenie na mię mieć będzie. Mniejszy wstyd przed tym, który także grzeszył, abo grzeszy, abo grzeszyć może. Pewny odpust gdy kwituje, wielka radość gdy darmo, a za małą bardzo nagrodą takich ciężkich długów zbywam, i łaski Bożej, wesołego sumnienia, i wolności z mocy szatańskiej dostajem. Błogosławiony Bóg takiego miłosierdzia i szczodroty. Nie dajmyż sobie tym czartom ust zamykać. Póki woda do gęby nie dojdzie, nadzieja jest wypłynieniz; ale gdy usta napełni, musim na dno. Póki kto wołać na złodzieja może: łacno się pomocy dowoła. Najszkodliwiej, gdy za gardło uchwyciwszy dawi, jako chytry wilk owcom czyni, aby z wołania pomoc nie przychodziła.

I drugie oznajmuje nam Pan sztuki szatańskie, których na ludzie używa, do mocy je swojej ciągnąc. Naprzód, iż tym, które posiada na duszy, czyni wielki pokój na ciele. *Gdy,* powiada, *zbrojny mocarz domu abo zamku swego strzeże, w pokoju jest wszystko, co trzyma.* To jest stara się, aby ci, które posiadł, wszystkie dostatki mieli, aby byli weseli, aby pląsali, tańcowali, a potem we mgnieniu oka, jako Job mówi [3]), do piekła przepa-

[1]) Chrysost. 3. de poenit. [2]) Joan. 21. [3]) Job 21.

dli. Przetoż się takim świeckie szczęścia kleją. Na heretyka, i cudzołożnika, i lichwiarza, i mężobójcę, i inne w grzechu śmiertelnym leżące, nie oburzy się szatan, w ciało jego nie wnidzie, ponieważ duszę ma, o którą mu gra idzie.

Przetoż świecki pokój i szczęście podejrzane nam być ma, i więcej się go bójmy, niżli plag, i karania, i przygód tych ziemskich. Nieprzyjaciele naszy, gdy mówią: pokój, pokój, jako jest u proroka [1]), tam się najbardziej upadku bójmy. Na zabicie bydło dobrze karmią, ale dobrej strawy śmiercią przypłacają.

Drugą nam Pan Jezus sztukę szatańską oznajmuje, iż raz wygnany z serca przez pokutę jadowitszy jest na nas niżli pierwej, i pomocy wszelakiej szuka od towarzystwa swego, jakoby nas znowu w tenże grzech, abo winę i niewolą swoję wprawił. Bierze, prawi, z sobą siedm duchów złych, gorszych, chytrszych, ćwiczeńszych w tej wojnie, i tak zwycięztwo ma nad człowiekiem, (jeśli się nań także nie opatrzy), i do większych go potem grzechów przywiedzie, i w cieśniejszej straży trzymać go onemi łańcuchy związanego będzie. Gorsze się stają, mówi Pan, ostatnie sprawy jego, niżli pierwsze. Absalon, gdy brata Amona zabił [2]), pokutę na wygnaniu czynił, i przejednał ojca, iż mu gniew odpuścił. Ale gdy się źle opatrzył, poprawił się nań czart, i w większe go grzechy uwichłał, iż się zaś na własnego ojca rzucił, i wygnawszy go z królestwa, zabić go chciał; i gorszy był po onej pokucie, niżli pierwej. Jako po febrze gdy wzmagający nieostrożnie się sprawuje, febra się gorsza, która go i umorzy, do niego wraca. Tak kto z grzechu powstaje, większe ma od czarta pokusy, i jadowiciej nań powstaje, i towarzystwa sobie nań przyczynia, aby się człowiek do pierwszego grzechu wrócił. A za tem grzeszny słabszym na powstanie zostaje, i cięższe więzienie cierpi. Jako okrutny Pan sługę, który raz od niego uciecze, do cieśniejszej go straży daje i mocniej wiąże.

Brzydźmy się tyraństwem czartowskiem, patrząc jako ciała ludzkie morduje, a krom wątpienia gorzej i cięższej i niebezpieczniej, i z większą szkodą duszę morzy, którą w swojej mocy, to jest w grzechach trzyma; której oczy ślepi, aby końca swego nie widziała; język wiąże, aby grzechów swoich nie wyznawała, a od spowiedzi świętej uciekała; a ręce wiąże, aby nic dobrego nie czyniła; nogi pęta, aby nie szukały Pana Boga i drogami

---

[1]) Jerem. 6. [2]) 2. Reg. 15. 16.

jego nie chodziły; i serca napełnia próżnymi żądzami, i wolą czyni słabą do dobrego, i wszystkie siły duszne osłabia.

Czujmy, iż przyszło na nas królestwo Pana Jezu Chrystusa, w którem nam niesie wolność, abyśmy wyniść z tej niewoli takiego nieprzyjaciela mogli [1]). Niesie nam siłę wielką, abyśmy go zwyciężyć i po nim deptać mogli, lepiej niżli za Jozuego [2]) po onych chananejskich królach. Moc jego kruszym, gdy z grzechu powstajem, a do niego się nie wracamy. Przyszło królestwo Boże z wielką naszą pomocą, abyśmy do lepszego Pana, i owszem do przyrodzonego Pana i Boga, twórce naszego, przystawali, który starł moc tego tyrana, a nam otworzył do wolności i służby swej świętej przez drogą krew swoję przestronne wrota. Lepiej nam ten służbę płaci. On zabija, a ten ożywia; on do piekła nas pędzi, a ten rajskie wieczne dobre mienie daruje.

A gdy raz z tego tyrana niewolej wynidziem, jako z łaski Bożej wychodzim, opatrzmy się dobrze, aby nas drugi raz wróciwszy się nie zwojował. Bo mściwy jest, a pyszny, a dowcipny na złe nasze, i wiele pomocy na nas szuka, do piekielnego towarzystwa o pomoc idzie. Lecz nam na obronie i pomocnikach schodzić nie może, byleśmy sami chcieli. Jeśli on siedm czartów gorszych niż sam na nas dostaje i przywodzi: a my siedmset nań aniołów śś. mamy, byleśmy ich pomocy przez Jezu Chrysta, hetmana naszego, szukać umieli. Mamy uczestnictwo świętych, braciej naszej, i w niebie i na ziemi, którzy nam na pomoc przybyć mogą. Jeśli oni ze złości i jadu ku nam radzi się na upadek nasz zmawiają: jako święci Boży z miłości ku Bogu swemu i ku nam, do poratowania naszego omieszkać mogą? Postawiłem straż, mówi Pan [3]), na murach twoich, i w nocy i we dnie nie ustaną. Rozkazałem aniołom moim, aby cię nosili i strzegli [4]). Na prawicy mojej tysiąc, i dziesięć tysięcy pobocznych ufców około mnie.

O nędzny człowiecze, nie znasz szczęścia swego i opatrzności Boskiej około siebie. Nie umiesz jej na pokusy używać: zaraz ręce spuścisz, gdy nieprzyjaciel złą chuć do serca rzuci. O męztwie swojem nie wiesz, jakie masz z przeświętych sakramentów, jaki posiłek z modlitew i postów, i z uczestnictwa świętych, byś tylo mężne serce miał, a pilność około siebie uczynił. Nie wiesz, jako się czarci boją modlitwy, i postów, i ubóstwa do-

---

[1]) Luc. 10. [2]) Josu. 10. [3]) Isa. 62. [4]) Psal. 90.

browolnego, miłosierdzia i pokory, a najwięcej gorącej ku Chrystusowi miłości? Mówił święty Antonius [1]).

Nie zostawuj nic w domu serca swego, czego raz odbieżeć dyabeł u ciebie musiał, to jest, jeśliś wyrzucił Agarę niewolnicę, wyrzućże i syna jej, aby się matka do niego nie wróciła. Mówił Mojżesz do Pharaona: *i kopyto jedno bydlęcia naszego tu nie zostanie.* Odetnij wszystkie powody i przyczyny do grzechu, wszystkie drabiny, po których by wleźć do ciebie nieprzyjaciel mógł. Przestałeś grzeszyć: ale póki w domu twym nierządnica zostaje, pewnie się nieprzyjaciel wróci. Przestałeś lichwić: ale póki cudze u ciebie w ręku jest, a nie wrócisz, co czyje, spodziewaj się gości. Przestałeś pijaństwa: ale póki masz pijane towarzystwo, urościeć znowu wojna taka, na której zaś łacno przegrasz, a powstać będzie ciężej, gdy ostatnie twoje grzechy gorsze będą niżli pierwsze.

Uchowaj nas, Panie Jezu Chryste, takiej ślepoty i nieostrożności, przyśpiej nam do pomocy, a poślij anioły święte twoje na obronę przeciw tym niewidomym nieprzyjaciołom naszym, którychešmy się zarzekli, a do ciebie, Pana i odkupiciela, i mocnego króla i hetmana naszego, przystali. Niech uczujem królestwo twoje nad nami, który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i panujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na czwartą niedzielę w post.

Ewangelia u Jana św. w VI.

W on czas odszedł Pan Jezus za morze galilejskie, które jest tyberyadskie, i szło za nim ludzi wiele, iż widzieli znaki, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Pan Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swemi. A była blizko Pascha, święto żydowskie. Podniósłszy tedy oczy Pan Jezus, i ujrzawszy, iż wiele ludzi idzie do niego, rzekł do Philippa: skąd kupiemy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo sam wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Philip: za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Symona Piotra: jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybie, ale cóż to jest na tak wielu? Rzekł tedy Pan Jezus:

---

[1]) Athan. in vita ejus.

każcie ludziom usieść. A było trawy dosyć na onem miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Pan Jezus on chleb, a dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: zbierzcie zbywające ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrzawszy cud, który Pan Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie on prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Pan Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

Między temi ludźmi, które tu Pan Jezus chlebem cielesnym nakarmił, wiele ich było, którzy o chleb duszny nie dbali, na tym samym, który tylo ciała żywi, przestając. Jako też i między nami jest takich wiele, którzy tak się o żywność cielesną starają, jakoby o dusznej nie wiedzieli; tak się niedostatków na ciele i głodu boją, jakoby dusznego nie czuli, jakoby tylo samo ciało na wzór bestyi nierozumnych mieli, a dusze równej aniołom nie mieli; której anielskich i duchownych potraw nie dawać wielkie jest okrucieństwo, którem się sam człowiek zabija. Takich tedy Pan Jezus po tem cudownem ciał nakarmieniu upomina temi słowy [1]: *nabywajcie sobie jedła, które nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.* Które słowa do siebie też słusznie obracać mamy; bo wiele jest między wami, którym Pan Bóg dał chleba cielesnego dostatek, aż go i drudzy używać nie umieją, i na zbytkach go tracą, i sami z nim zginą, jeśli o inny, wieczny chleb, który żywot prawy daje, starania mieć nie będą. Mało takich, którzy głód dusze swojej czują, aby ją chlebem jej własnym opatrowali. Mówmyż o tem za pomocą Boską, czem się dusza nasza karmi, i żywota trwałego dostaje. To pięcioro chleba cielesnego daje nam przyczynę do szukania innego pięciorga dusznego, którym Pan Jezus dusze nasze karmi.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pierwszych dwu chlebach dusz naszych, to jest o samym Panu Bogu, i o ciele Chrystusowem.

Gdy tym ludziom przymówił Pan Jezus, a upomniał ich, aby nabywali sobie nie tego jedła, które ginie, ale które trwa na żywot wieczny [2]: spytali Pana, co to za chleb, o który się

---

[1]) Joan. 6. [2]) Joan. 6.

im starać każe, i wspomnieli mannę, której ojcowie ich na puszczy pożywali; jako, prawi, pisano: iż im dał chleb z nieba ku jedzeniu. *A ty co za cudo czynisz*, mówią, *abyśmy widzieli i uwierzyli tobie?* A Pan Jezus oznajmił im o chlebie lepszym niżli była manna, który prawie z nieba zstąpił, gdy mówi: *zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy; bo to jest chleb Boży, który z nieba zstąpił i daje światu żywot.* Zaczem oni ludzie rzekli: Panie, daj nam zawżdy chleba tego. A Pan Jezus rzekł: *jam jest chlebem żywota; kto do mnie idzie, nie będzie łaknął, a kto w mię wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.* I nazwał się Pan Jezus chlebem z nieba danym od Ojca, na dostąpienie żywota wiecznego wszystkim, którzy weń wierzą. Co nic innego nie jest, jedno, iż on jest Bogiem naszym, który sam w duszy naszej mieszkać i karmić ją, i do żywota wiecznego przywieść może. Jako aniołowie samym Panem Bogiem żywi, chwałą się jego i majestatem, na który patrzą, karmiąc i uweselając: tak dusza nasza, podobna aniołom, innego nie ma sobie własnego, któryby ją ożywiał, chleba: jedno samego Pana Boga, na którego obraz i podobieństwo stworzona jest. I tak jest wielkie, i przestronne, i wspaniałe serce jej, iż się światem tym wszystkim, by go miała, i wszystkiemi dostatki, chwałą i rozkoszami jego nie napełni ani uspokoi: jeszcze jej czegoś niedostawać będzie. Jako Alexandrowi wielkiemu, gdy osiadł świat wszystek, o drugim się jeszcze pytał i opanować go pragnął. Jako śklenice nie napełni trzaskami drzewianemi, zawżdy jaki kącik próżny zostanie, i rychlej się spada, niżli się prawie natka, a wodą abo winem nalana, wszystka pełna zostaje; bo na to uczyniona jest. Tak serce ludzkie, mając pieniądze, dostatki, imienia, nigdy się niemi nie nasyci ani uspokoi, ale się rychlej śmiercią i grzechami rozpuknie, i zginie. Sam Pan Bóg, jako wodą śklenicę, napełnić ją łaską swoją może. Bo na to ją sobie stworzył i zbudował, aby sam w niej mieszkał, i sam jej pokarmem, ochłodą i żywotem był. I przetoż Dawid woła [1]): *pragnie dusza moja do Boga.* I Syn Boży woła [2]): *kto pragnie, przychodź do mnie a pij; kto wierzy w mię, rzeki się puszczą z niego.*

A iż Pan Bóg niewidomy jest, a człowieku trudno pojmować to, czego nie widzi: zstąpił z nieba w widomem ciele, i

[1]) Psal. 41. [2]) Joan. 7.

mówi do nas: *jam jest chleb z nieba,* stamtąd idę do was, pożywajcie mię, a ożywi się dusza wasza. Nie wedle człowieczeństwa Syn Boży z nieba przyszedł, uchowaj Boże to mówić, bo jego się człowieczeństwo w żywocie przeczystej Matki poczęło; ale wedle bóstwa, którem napełnić może i ożywić dusze nasze. I stąd bóstwo nam swoje oświadcza, i ono nam podaje, abyśmy Boga naszego jako pokarmu jakiego pożywali, i wieczny żywot brali.

To pożywanie Chrystusa jako Boga naszego, wiarą mieć możem, jako tu sam mówi [1]: *kto w mię wierzy, ma żywot wieczny: jam jest chlebem żywota.* Kto wierzy w Chrystusa, iż nie na ziemi się począł wedle bóstwa, ale z nieba zstąpił, będąc przed wieki zawżdy u Ojca, iż wstąpił w żywot przeczystej Matki, i ciało i naturę ludzką naszę wziął; kogo Pan Bóg do tej wiary pociągnął, ten, prawi, nie zginie, a nie tylo wieczną śmiercią, ale i doczesną: bo wzbudzony na ostatni dzień będzie.

Tak wiarą chleba tego, który Chrystus Bóg jest, pożywać i żywot mieć wieczny możem, byleśmy czynili, czego taka wiara potrzebuje, a pełnili przykazanie jego. O takiem używaniu, gdy w Chrystusa wierzym, iż dla nas z nieba zstąpił i wcielił się w naturę naszę, mówi św. Augustyn [2]: *wierz, a jużeś pożywał.* I indziej: *wierzyć weń, toć jest pożywać chleba żywego; co gotujesz zęby i brzuch? wierz, a jużeś pożywał.*

Póty zwinglianie i kalwinistowie w tym rozdziale św. Jana dobrzeby mówili, iż wiarą a duchownie chleba naszego, Pana Jezusa, pożywamy, który nam żywot wieczny daje. Wygraliby, gdyby dalej tenże nieomylny mistrz nasz nie nauczał tamże zaraz, a nie opowiadał nam o inszem w sakramencie używaniu, którego jeszcze nie dawał, ale obiecował, gdy rzekł: *chleb, który ja dam, ciało moje jest na żywot świata.* Toć jeszcze nikt tego chleba pożywać nie mógł, bo obiecany tylo był a nie dany, aż przed samą śmiercią na wieczerzy ostatniej poświęcony. Co dobrze ci Kapharnajczycy zrozumieli, bo w pierwszem używaniu tego chleba nie mówią: *jako nas może tym chlebem karmić?* Bo łacny już był obyczaj, o którym Pan rzekł, iż wiarą: wierzcie w mię, iżem z nieba zstąpił, a jużeście pożywali chleba niebieskiego. To nie trudne i podobne pożywanie. Lecz na ten drugi obyczaj pożywania chleba, to jest ciała jego, który obiecował,

---

[1]) Joan. 6. [2]) August. 25. tract. in Joan. et 26.

mówiąc: *chleb, który ja dam, ciało moje jest*; zaraz w tem sobie trudność uczynili, i sprzeciwić się poczęli, mówiąc: *jako może nam dać ciało swoje do jedzenia?* Temu się mniej sprzeciwią, i nie tak się odrażają od Pana i słowa jego, gdy im mówi: macie mnie swoim chlebem, danym wam z nieba od Ojca, wierzcie w mię. a jużeście ten chleb jedli: bo to łacniejszy obyczaj używania takiego. Ale się temu sprzeciwiają i na to bardziej szemrzą, gdy im Pan ciało swoje do pożywania obiecuje a jeszcze nie daje. Bo rozumieli właśnie o tem ciele, na które patrzyli, iż go po sztuce ucinać, abo je warzyć i piec, i dawać im do jedzenia miał, co się im rzecz niepodobna zdała. Bo i samby umrzeć i ginąć wedle ich rozumienia musiał, i ludzkie ciało jest ludziom brzydkie, i nie dostałoby się go wszystkim.

A Pan Jezus jako ich szemranie i niewiarę leczy? jako im na tę trudność i niepodobieństwo odpowiada? słuchaj. By był chciał kalwińską naukę nam Pan nasz zostawić, to jest taką, jako ci nowi ewangelicy dają, iż nie masz inszego używania Chrystusa, jedno duchownie, samą wiarą, tedyby zaraz był rzekł, jako pierwej: wiarą mię pożywajcie, i ten chleb jedzcie; i tem jednem słowem ugasiłby był ich szemranie, i tak wiele dusz pozyskał, aby od niego nie odpadali, a przy nauce jego zostali. Lecz Pan pod przysięgą im na to szemranie powiedział: *zaprawdę, zaprawdę powiadam, jeśli ciała Syna człowieczego jeść, i krwie jego pić nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.* I dalej jeszcze: *kto pożywa ciała mego, i pije krew moję, ma żywot wieczny*; *bo ciało moje prawy jest pokarm; kto chleba tego pożywa, będzie żył na wieki.* Gorszcie się, jako chcecie, szemrzyjcie, jako chcecie: jednak słowo moje i miłość moja ku ludziom, którzy w mię wierzą, nie ustąpi niedowiarstwu waszemu. I ja to uczynić mogę, i wam tego potrzeba, inaczej zbawieni być nie możecie. Nie dosyć na onym pierwszym i łacnym obyczaju pożywania przez wiarę: ten drugi, pożywania pod osobą chleba i wina ciała i krwie mojej, jako potem postanowię, być musi, i słowo się i moc moja uiści.

I wspomniał im mannę onę na puszczy, iż im lepszą zostawić miał, większej mocy będąc a niżli Mojżesz. A jeśli w sakramencie jego nie masz nic, jedno znaki a chleb prosty: daleko była znaczniejsza manna ona, niżli ten chleb cielesny, nad którym dziś cudo czyni.

A gdy oni Kapharnajczycy i drudzy uczniowie jego rzekli nakoniec: *twarda to nauka, słuchać jej nie możem*: nie odmienił Pan słowa swego, i nic niedowiarstwu ich nie pozwolił, ale rzekł: *tem się gorszycie, a gdy ujrzycie Syna człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwej?* Cudo jedno drugim cudem przyszłym potwierdza. I toć niepodobno rozumowi waszemu będzie, aby to ciało, które widzicie, nad obłoki i wszystkie nieba podnieść się i tam zasieść miało. A jeśli to ciału memu podobno: i to mocy mojej Boskiej nie będzie trudno, abym tem ciałem mojem wierne moje karmił. Dopiero trudniej wam będzie wierzyć, iż temże ciałem karmić moje sługi na ziemi będę, (jako święty Chryzostom [1]) wykłada), które tak wysoko nad wszystkie nieba posadzę.

A nakoniec nauczył ich, mówiąc: *duch jest, co ożywia, a ciało pożyteczne nie jest*; *słowa, którem rzekł, duch są i żywot.* Nie mówi Pan o ciele swojem, aby pożyteczne nie było, bo nie mówi: ciało moje pożyteczne nie jest, ale ciało w obec. Oszalałby, ktoby tak rozumiał. Skądże nam wszystko zbawienie, jedno z ciała jego? A jakoby Pan mówił: kto pożywa ciała mego, będzie żyw na wieki? Ale mówi, jako święci starzy doktorowie kościelni wykładają: pożytecznéby nie było ciało proste bez bóstwa, które duchem zowie, jako wyżej mówił [2]): *Bóg duch jest.* By nie było z bóstwem złączone i ubóstwione ciało jego, tak cudownie pożywaćby go ludzie i z takim pożytkiem nie mogli. Ale dla złączenia onego z bóstwem wszystko mu podobno. Tak wykładają Augustyn i Cyrillus alexandryjski [3]). A ktemu ciałem się zowie cielesne rozumienie około tej tajemnice, które pożyteczne nie jest; bo nie tak widomie dał nam jeść ciało swoje i pić krew swoję Pan Jezus, żeby się, jako jest obyczaj ludzki, umarzać, rozsiekać, i warzyć miało, jako ci Kapharnajczycy rozumieli. Ale pod osobą chleba niewidomie mocą Boską każdemu dane będzie; nie wedle rozumu i pojęcia ludzkiego, i cielesnego obyczaju, ale wedle wszechmocnej ręki Boskiej. Tak wykłada św. Chryzostom, Theophilactus, Eutimius, Origenes [4]).

A iż w piśmie ciałem się zowie cielesne rozumienie, i z onych Pańskich słów znać, gdy do Piotra mówi [5]): *ciało i krew*

---

[1]) In hunc locum. [2]) Joan. 4. [3]) Uterque in hunc locum. [4]) Ita Chrys. Theoph. Euthym. in hunc locum, et Orig. lib. 3. in epist. ad Rom. [5]) Matth. 16.

nie objawiło tobie, ale Ojciec mój. I apostół mówi [1]): *rozum cielesny śmierć jest.* Przetoż niech upadają błędy zwinglianów i kalwinów, który samo tylo używanie tego niebieskiego chleba Pana Chrystusa przez wiarę kładą, a używanie w sakramencie prawdziwego ciała i krwie jego pod osobą chleba psują, przeciw jawnej i jasnej nauce Pańskiej. Bo Pan o dwojgu używaniu mówi. O jednem bez sakramentu, wiarą tylo, i inną serdeczną przyprawą, którą święci Pana Boga i bóstwa Chrystusowego zażywać, i dusze swoje tym chlebem karmić mogą. A drugie używanie Pan Jezus osobno obiecuje pod osobą chleba, które uiścił na ostatniej wieczerzy. O której się ci Kapharnajczycy złem a cielesnem rozumieniem wzgorszyli, w którem miał dać prawdziwe ciało swoje, jakoż dał nam i daje w sakramencie.

A żeby obietnicy jego wierzyli, pokazał moc swoję, na tym prostym chlebie cudo takie dziś czyniąc, i tak chleb on rozmnażając, jako prawy twórca tej ziemie, która chleb rodzi, i tego nasienia, i tej wody i ognia, z którym się chleb czyni, gdy z niczegoż on chleb rozmnażał, i za jego słowem i rozkazaniem tak go wiele narosło, jako kilanaście tysięcy ludzi znieść mogło. I był ten cud, jako święci mówią, przyprawą i przystaniem do tego, który uczynił na wieczerzy, i który tu przy tym obiecuje. Bo równej to jest mocy Boskiej: i chleb tak rozmnożyć, i ciału także swemu to błogosławieństwo dać, aby je każdy wierny brać i pożywać mógł, bez jego żadnego umniejszenia i szkody.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich trzech chlebach dusz naszych.

Trzeci jest chleb, którym żywie dusza nasza: słowo Boże, jako mówi pismo, i Pan je przywodzi [2]): *nie samym chlebem żyw człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.* O ten chleb w pacierzu przednie prosić nam Pan kazał, acz się w nim i doczesny rozumieć może. Słowo Boże daje nam wiadomość pewną i prawdziwą, i nie o lada rzeczach, ale o niebieskich mądrościach i tajemnicach, któremi się dusza ludzka dziwnie cieszy i karmi. Bo z przyrodzenia mamy tę chuć, iż zawżdy chcemy co wiedzieć, i umieć, i tajemne a niewiadome rzeczy poznać; i do tego każdy człowiek ma wielką teskność i

[1]) Rom. 8. [2]) Matth. 4. Deut.

wrodzoną dworność. I gdy co wiemy, zwłaszcza co wielkiego, pewnego i pożytecznego: bardzo się tem karmiem, tak iż i jeść, słuchając i ucząc się, zapominamy. Jako ci ludzie, Pana Jezusa na puszczy słuchając, trzy dni na pokarm nie pomnieli, abo bardzo mało co drudzy jedli, karmiąc się słodką i dziwną nauką, i wiadomością oną i mądrością, której z ust wielkiego mistrza, jako dzieciny od piersi matki swej, brali, i mówili z prorokiem [1]): *o jako słodkie mowy twoje, Panie, nad miód słodsze ustom moim.* Nie one filozofskie nauki i wiadomości o ziołach, o elementach, o przyrodzeniu bestyi i drzew, o gwiazdach i biegach ich, (acz i ta nauka dziwnie jest duszy wdzięczna, gdyby pewną a nieomylną wiadomość miała), ale o Bogu, i prawdzie, i mądrości jego, o zakonie i prawach jego, o drodze do szczęścia wiecznego i nieśmiertelności, o pociechach wieku przyszłego, o sądach Boskich, o rządzeniu i sprawach jego, i o innych tajemnicach, które Pan Bóg w słowie swojem otwarza tym, co się go boją, jako psalm mówi [2]). A jakoż się tem karmić i ożywiać dusza nie ma? Nieszczęśliwi, którzy tego smaku w słowie Bożem nie szukają ani czują.

A ktemu słowo Boże ma w sobie wielkie obietnice Boskie, do których gdy dusza wiarą i nadzieją przystaje, dziwną się rozkoszą karmi. I dla tego rzekł prorok [3]), co św. apostół na kilu miejsc wspomina [4]): *sprawiedliwy wiarą żyw.* Uważając, co mu słowem swem, któremu uwierzył, Pan Bóg obiecał, a czekając uiszczenia prawdy nieomylnej jego, nadzieją się karmi, i ono obiecane słowo potrawą jego i nasyceniem jest. I tem się chłodzi, i w tej głodnej świata tego gościnie i oczekiwaniu posila słabość swoję.

Kwapmy się do tego chleba słowa Bożego, a głodu się, którym Pan Bóg u proroka pogroził, uwiarujmy [5]); *puszczę*, prawi, *głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody*, *ale słuchania słowa Bożego.* Gdy kazaniem i słuchaniem słowa Bożego pogardzamy, gdy od niego uciekamy, gdy tego Boskiego obiadu omieszkiwamy: Pan Bóg oddala od nas dobre i gorące i mądre kaznodzieje, i zostajem w głodzie szkodliwszym do tego niżli cielesnym. A czegoż czekać, jedno śmierci dusznej, uchowaj Boże, gdy głód taki następuje. Ziemia nie posiana cóż może

---

[1]) Psal. [2]) Psal. 24. [3]) Habac. 2. [4]) Rom. 1. Galat. 3. Hebr. 11. [5]) Amos 8.

rodzić dobrego? Tak serce nasze, słowem Bożem nie posiane, nic zbawiennego nie rodzi, jedno chwasty a byle, które bydło rozdeptywa, to jest grzechy, które dusze ludzkie gubią.

Czwarty chleb dusze naszej jest modlitwa i nabożna z Panem Bogiem rozmowa, na której chwalim Pana i Boga naszego, i wysławiamy najwyższą jego dobroć, miłosierdzie, sprawiedliwość, opatrzność, mądrość, hojność, cierpliwość nad złemi, miłość ku dobrym sługom swoim. Gdy się dziwujemy jego wielkości, niezmierności, wszechmocności, mądrości, dobroci, i szczodrobliwości jego. Na takiem rozmyślaniu dziwnie się dusza karmi. Tego chleba w niebie aniołowie pożywają, i przejeść go nigdy nie mogą, dziwując się skrytym sądom Bożym, i mądrości, i głębokości, i wielkości, i wspaniałości jego. Tym chlebem żył Mojżesz dni czterdzieści [1]), innego cielesnego chleba nie jedząc, i tak i na ciele utył, iż się twarz jego rozjaśniała, i nie mogli na nię ludzie patrzyć dla wielkiej jasności. I Heliasz na tych pokarmach na puszczy do chleba się cielesnego przez dni czterdzieści [2]) nie wstesknił, i drogę długą ciałem odprawować mógł, dusznym onym chlebem posilony.

Do tego chleba i tu się Pan Jezus wedle człowieczeństwa na górę i puste miejsca pokwapił [3]), to jest na modlitwę, nim ci ludzie do niego przyszli. I do modlitwy zaś na tę górę uciekł od królestwa, na które go wziąć chcieli [4]): większą rozkosz i pociechę mając w modlitwie, niżli w świeckiem królestwie. Na modlitwie na górze Thabor [5]) dziwne ono przemienienie miał, i przykładem swoim nas nauczył, jaka pociecha i rozkosz rozmawiać z Panem Bogiem O byśmy się jadać tej potrawy przyuczyli, o byśmy w niej smaku się dojadać umieli: prędkobyśmy w pobożność i wszystkie cnoty utyli. Lecz gdy się od modlitwy oddalamy, gdy miejsca na nię spokojnego nie szukamy, gdy ladajako, usty tylo, do Pana Boga wołamy, a drugdy i usta zamykamy: morzym duszę swoję, i obroku jej własnego nie dajem.

Ostatni chleb duchowny jest, dobre uczynki, a zwłaszcza miłosierdzie nad ludźmi potrzebnemi, które nam Pan Bóg nasz rozkazał, abyśmy mówić mogli [6]): *jedło moje jest, czynić wolą Ojca niebieskiego.* Bo gdy człowiek ludzie karmi, i cieszy nędze ich, czyniąc rozkazanie Boże: wielkiemi pociechami i smaki

---

[1]) Exod. 34. 2. Cor. 13. [2]) 3. Reg. 19. [3]) Joan. 5. [4]) Joan. 6. [5]) Matth. 17. Luc. 19. [6]) Joan. 4.

karmi duszę swoję. Jako powiedział Izajasz [1]): *ułamuj chleba twego łaknącemu, a ubogie i tułacze wprowadź w dom twój; gdy nagiego ujrzysz, odziej go, a Pan Bóg napełni światłością duszę twoję*: to jest, da jej obrok jej własny łaski swej. Trudno wymówić, jako się dusza dobremi uczynkami karmi i uwesela. Byli święci, co mówili: *jakobym nic nie jadł, gdym nikomu nic dobrego dziś nie uczynił; ogłodziłem grzeszną duszę moję.* Takiego chleba pożywać nauczył dziś ucznie swoje, radząc się z nimi, jakoby on lud głodny nakarmić.

Nie potrzebował rady tak mądry i sama mądrość Boża, ale dla przykładu nam, abyśmy sobie nie dufali, a drugich się radzili. Bo kto swej radzie dufa, tem samem niemądrym się być pokazuje. Mojżesz Pana Boga często się i o rzeczy małe radząc, i jego zakon i naukę, pełny mądrości, mając [2]), jednak Jetra Madyańczyka rady około sądów i odpraw ludzkich rad posłuchał [3]). *Mądrość*, mówi pismo, *w poradzie mieszka.* I Tobiasz synowi rozkazuje [4]), aby się zawżdy mądrych radził.

Wiedział Pan, co czynić miał, jedno kusił Philippa, doznawając wiary jego, co trzymał o mocy mistrza i Pana swego. I w tej się pokusie św. Philip potknął. Pyta Pan, skądby chleba wziąć na ten lud, abyśmy głodne nakarmili, i goście wdzięczne uczcili? Philip się do pieniędzy rzucił, wszechmocnej ręki mistrza swego i cudów, które on Boską swoją mocą czynił, zapomniawszy. Nie takeś miał odpowiedzieć św. Philippie: pieniędzy tu wiele potrzeba, a my ich nie mamy, i byśmy mieli, tedy nie najdzie, gdzie kupić na tej puszczy. Nie takeś mówić miał, ale tak raczej: u ciebie Panie nic nie jest niepodobno; rzeknij a stanie się; mocna i bogata ręka twoja, a miary nie ma mądrość i przemożność twoja. Ty wiesz, co masz czynić, jedno chciej: możesz nie tylo tych nakarmić, ale by ich tyle stokroć było więcej. Bo ty wszystko żywisz, co jest, i co się rusza: wszystko stworzenie na ręce twoje patrzy. Gdy ty dobra im sypiesz jako psalm mówi [5]), zbierają i żyją i weselą się; gdy umkniesz ręki twojej, zasmucą się i w proch się obrócą.

Obmyślawał Pan Jezus dobro ludzkie, i onej tak wielkiej kupy: jako pasterz owcom, i ojciec synom, dobry urzędnik czeladce pana swego obmyśla potrzeby. I daje naukę wszystkim urzędnikom i starszym przełożonym, aby o ludziach sobie od

[1]) Isa. 58. [2]) Exod. 18. [3]) Prov. 8. [4]) Tob. 4. [5]) Psal. 103.

Pana Boga poruczonych myślili, a dobro pospolite przed się brali: miłując poddane, a dobrze im czyniąc; nie swoich, ale ludzi wszystkich pożytków przestrzegając. O sobie samym myślić, ścisłe jest i łakome serce. Powinne tylo i domowe opatrować, miłość jest domowa i ciasna. O wszystkich i o rzeczypospolitej radzić, i pospólstwu i stanom wszystkim dobrze czynić: to prawie Boska cnota. Im się miłość na ludzie więcej szerzy, im kto dobroć swoję na większy lud wylewa, tem jest większa ku Bogu i bliźniemu miłość, i do Boskiej bliżej przystępuje. I poganie tych za bogi mieli, którzy wszystkim i rzeczypospolitej dobrze czynili. I pismo sławi cnotę, męztwo i miłość onych wielkich hetmanów i królów, którzy mówili: *zastawmy się a walczmy o lud nasz i o bracią naszę* [1]); i zdrowia swego za nich nie żałowali, aby im dobrze było, a z ręki nieprzyjaciół swoich wybawieni zostawali.

Myślmy też o ubogich naszych, miłosierdzie nasze i oko nasze na nędze ich obracając, a dusze nasze a ich ciała karmiąc i odziewając. Długoż na tych zbytkach chleb ubogich i zbawienie swoje tracić będziem? Patrz, jako na dworze pod niebem leżą, a my w ozdobnych domach mieszkamy, a drugie nie wiemy komu budujemy: podobno nie potomkom naszym, ale nieprzyjaciołom i przychodniom, i tym, co teraz na nas niełaskawi. My łoża mamy piękne, wysokie, pościeli zbytniej pełne, i której się drugdy nie dotykamy: a ubodzy w gnoju radziby świeżej słomy dostali. My tak wiele półmisków i potraw na stoły kładziem: a oni odrobin czekają, które z stołu naszego spadały. My na samym korzeniu i winie tak wiele tracim, bez żadnej do zdrowia potrzeby, a na ubogie, którzy głodem zdrowie tracą, którym i zimna woda za wielkie gody stoi, nie dbamy. Na zbytnie i nie wedle stanu szaty, na stroje, na konie, pachołki, jest co dać i utracić; a na ubogie nie masz, abyśmy niebo zyskowali. Tam się utraty boim, gdzie największy zysk mieć możem. Długoż do miary i do przykładów Pana naszego, od którego wielkie imię chrześcijańskie mamy, nie przystąpim? On mogąc tu rozkosznych wiele potraw dla gości swoich z niczczegoż naczynić: dla przykładu miernego i nieutratnego używania, na samym chlebie i ryb trochę przestać im kazał. O jako im smaczny i sytny był on chleb błogosławieństwem Pańskiem okreszony; nigdy sto potraw

---

[1]) 2. Reg. 10. 1. Mach. 3,

wydwornych smakować tak świeckim rozkosznikom nie będą. On jałmużnę onę małą tak rozmnożył, iż na kilanaście tysięcy było dosyć: a my, gdy co ubogim dajem, mniemamy, iż nam ubywa. Myli się każdy skąpy: jałmużna jest jako woda studziana, której gdy nie ruszasz, a nie przelewasz, wśmierdnąć się rychło musi; a gdy wodę z niej bierzesz, inna wnetże następuje. i przebrać się nie da. Tak kto majętności swej na ubogie nie wylewa, zginie mu wszystka: a kto daje, nic nie traci. Bo z daru Bożego następują hojniejsze, nie tylo świeckie ale i duszne skarby, jako apostół naucza [1]).

Zbawicielu nasz, kazałeś nam prosić Ojca naszego, który jest w niebie, o chleb powszedni, cielesny i duszny: prosim przez wielkie imię twoje, i pośrzednictwo męki i śmierci twojej: zachowaj nam w całości to królestwo i rzeczpospolitą, w której nam za pokojem tym, któryś dać raczył, dostatki cielesne przychodzą: abyśmy ich w mierności i trzeźwości, i hojnych na ubogie i kościoły jałmużnach używali, a niewdzięcznością, i zbytkami, i marnotrawstwy pokoju tego i majętności nie utracili. Karm też dusze nasze łaską twoją Boską, i przenajdroższem ciałem twojem, i przesłodkiem słowem twojem, abyśmy pełnili świętą wolą i przykazanie twoje, dostając onego żywota i nieśmiertelności i rozkoszy, któreś sługom twoim zgotował. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz w jednem bóstwie na wieki. Amen.

Na piątą niedzielę w post.

Ewangelia u Jana św. w VIII.

Czasu onego mówił Pan Jezus ludziom żydowskim i przełożonym kapłańskim: który z was dowiedzie na mię grzechu? Jeśliż prawdę mówię, przeczże mi nie wierzycie? ktoć z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tegoż wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli mu: izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan i czarta masz? Odpowiedział Pan Jezus: ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A jać nie szukam chwały swojej: jestci ten, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowa mowę

---

[1]) 1. Cor. 2.

moję, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli mu tedy żydowie: teraześmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: jeśliby kto strzegł mowy mojéj, nie skosztuje śmierci na wieki. Izaś ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł, i prorocy pomarli. Czemże się ty czynisz? Odpowiedział Pan Jezus: jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest ci Ojciec mój, który mię czci, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym, a nie poznaliście go, ale go ja znam. I jeślibym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do niego: piącidziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Pan Jezus: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwej niż Abraham był, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Pan Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Ciężki upadek rodzaju ludzkiego inaczej się naprawić nie mógł, jedno męką i śmiercią Syna Bożego. Bo wielka drogich bardzo dóbr, jakie są niebieskie i wieczne, utrata, inakszą nagrodą wrócić się nie mogła, jedno krwią osoby takiej, której wysługa i łaska miary i końca nie ma. A iż z tej męki Pana naszego wszystko zbawienie nasze płynie: słusznie ją zawżdy i co dzień w oczach mieć, i uważać i rozmyślać mamy; co czynim, gdy przy ofierze ciała i krwie tegoż Pana, która tę ma pamiątkę, stoim. Jednak te dwie niedzieli naznaczył Kościół, abyśmy w nie goręcsze i pilniejsze rozczytanie tego wysokiego dobrodziejstwa czynili, a w pożytek zbawienny tę mękę Pańską sobie obracali. A iż zażyć pożytków jej bez sakramentów, które z boku za nas ukrzyżowanego tego Pana wyniknęły, nie możem, zwłaszcza bez pokuty i używania ciała Pańskiego: tenże Kościół święty tego czasu nam rozkazuje, abyśmy się do nich przyprawili, chcemy-li z męki i śmierci Pańskiej zbawienie odnosić. Słuszna mi się tedy rzecz zdała, aby się dziś o pokucie i spowiedzi nauki przekładały, do drugiej niedziele o używaniu ciała Pańskiego przyprawę odkładając. Co uczyniwszy, za pomocą Boską do ewangeliej, która nam wielkie Pana naszego zelżywości i cierpienie dla nas oznajmuje, przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pokucie i trzech jej częściach, a zwłaszcza o skrusze i spowiedzi.

Pokuta, która prawa jest, zawżdy w sobie zamyka trzy uczynności zbawienne. Bo ten, co grzechu przestaje, musi zań

żałować, i na potem go sobie obrzydzić, a to zowiem skruchą. Musi go zaś wyznać abo przed samym Panem Bogiem, abo, jako jest ustawa nowego zakonu, i przed namiestnikiem Bożym, a to zowiem spowiedzią. A na koniec musi zań cokolwiek czynić, karząc się sam, a to zowiem dosyćczynienie za doczesne karania. Jako to na pokucie Dawidowej da się bardzo dobrze widzieć. Gdy licząc lud swój zgrzeszył, mówi pismo [1]): *uderzyło serce weń*, to jest w Dawida, *iż żałować począł:* to skrucha; potem rzekł: *zgrzeszyłem bardzo w tej mierze*: oto spowiedź; a gdy mówi: *na mię Panie obróć rękę twoję*; *jam zgrzeszył, a te owce, co uczyniły?* sam na się karania prosi. I to dosyćczynienie zowiem, nie za grzech ani za przewinienie, bo to Pan Bóg darmo z łaski swej przez krew i wysługę Syna swego odpuszcza: ale za doczesne karanie. I nikt się inaczej nigdy z nikim nie jedna, ani syn z ojcem, ani sługa z panem, ani żona z mężem: muszą być te trzy rzeczy, które i rozum sam ukazuje i wyciąga. Bo jeśli za grzech syn abo sługa nie żałuje, nie przejedna sobie ojca, ale go bardziej rozgniewa; a tem bardziej, jeśli mu to drugi raz wyrządzić myśli. A jeśli się do grzechu nie przyzna, w tejże niełasce zostanie. A jeśli jakiego karania abo sam na się prosić nie będzie, abo danego od ojca abo od pana nie przyjmie: z jednania wszystkiego nic nie będzie.

Co się skruchy dotycze: na skrusze dobrej i prawej wszystko w pokucie należy; bo z niej usprawiedliwienie i spowiedź, i dosyćczynienie wynika. I ona, by dobrze spowiedź dla jakich przyczyn nie doszła, i żadnego dosyćczynienia nie było: przedsię sama u Pana Boga odpuszczenie grzechów jedna. Jako Dawid mówi [2]): *skruszonem i poniżonem sercem Boże nie wzgardzisz.* I sam Pan Bóg mówi [3]): *na kogo wejrzę, jedno na ubożuchnego i ukorzonego, który drży na słowo moje?*

Ta skrucha jest zmiękczenie serca dobrowolne, nie zmuszone jaką bojaźnią; która acz jest potrzebna, aby się człowiek przelękł sądów i srogości Boskiej: ale nie będzie prawą skruchą, póki się w miłość i nadzieję o dobroci i miłosierdziu Boskiem, przez mękę Syna jego nie obróci. W czem najwięcej, dobra a żywa wiara panuje, która nie tylo na to, co grzechem człowiek zasłużył, patrzy; ale na to, co mu Pan Bóg za ucieczkę i przejednanie nagotował, przez krew Syna swego. Przetoż

---

[1]) 2. Reg. 24. [2]) Psal. 50. [3]) Isa. 66.

złą skruchę miał Achan, który rzekł [1]: *zgrzeszyłem Panu Bogu*, ale przymuszony i przekonany. Złą miał skruchę król Saul, który rzekł [2]: *zgrzeszyłem*, ale aż mu zgubą królestwa świeckiego Samuel pogroził; więcej go ruszyła utrata królestwa, niżli utrata łaski Bożej. I Ezaego też pokuta niepożyteczna była, choć z płaczem łaski szukał [3], bo fałszywa była skrucha jego. I Antyocha w chorobie pokutującego odrzucił Pan Bóg [4], bo nie szczerem sercem żałował tego, co przeciw Panu Bogu i kościołowi jego czynił, ale chcąc tylo pierwszego zdrowia dostać, w którem się do złości swoich wrócić miał. Złą skruchę miał Kaim [5], który grzech znając, o łasce Bożej zwątpił. Złą miał Judasz, który mówił [6]: *zgrzeszyłem*, ale w miłosierdziu Bożem rozpaczywszy, sam się obiesił. Prawdziwa skrucha zaczyna się bojaźnią sądów i karania Bożego, i utrat i szkód wielkich, które grzech przynosi; ale się nadzieją i miłością kończy, gdy mówi: nie dla tego żałuję, iż piekło cierpieć mam: i piekło na mój grzech małe; nie dla tego, iż mię tu na świecie karać będziesz, iż mi to a to ginie: ale dla tego, żem ciebie, tak dobrego Pana i Ojca, rozgniewał. A iż ty natury swej ojcowskiej ku złym synom nie mienisz: idę i mówię [7]: Ojcze, zgrzeszyłem; pomnij, jakieś mi ubłaganie przez Syna swego nagotował; przezeń i wysługi jego odpuszczenia proszę.

Takiej skruchy mieć nie możem bez osobnego daru Boskiego i łaski, która nam z męki Pańskiej płynie, która nas uprzedza, i słabość wolej naszej podźwiga, i zapala, i naucza. Gdy Pan Bóg posyła posły swoje do serc naszych, abyśmy z grzechów powstali; gdy rękę podaje, abyśmy z ciemnej i błotnej wieże wyskakowali; gdy drzwi otwarza, abyśmy z więzienia wychodzili. A człowiek grzeszny woła [8]: *nawróć mię Panie, zbawicielu nasz*; *pobłądziłem, jako owca zginęła; szukaj sługi twego Panie* [9], bo sam do owczarnie nie trafię. *Nawróć mię Panie, a ja się nawrócę: bo gdyś ty mnie nawrócił, czyniłem pokutę* [10]. Tyś rzekł u proroka [11]: *oddalę od was kamienne, a dam wam mięsiste serce.* Jako i jeden doktor mówi [12]: *na które Jezus wejrzy, płaczą za grzechy; zaprzał się Pana Piotr: nie płakał, bo nań Chrystus jeszcze był nie wejrzał; zaprzał się drugi raz:*

---

[1]) Judic. 7. [2]) 1. Reg. 15. [3]) Hebr. 12. [4]) 2. Mac. 9. [5]) Genes. 4. [6]) Matth. 27. [7]) Luc. 16. [8]) Psal. 64. [9]) Psal. 118. [10]) Jerem. 31. [11]) Ezech. 36. [12]) Ambr. conc. in Lucam.

nie płakał, bo jeszcze nań Pan oka swego nie obrócił; zaprzał się trzeci raz: wejrzał Jezus, a on gorzko płakać począł.

Ta prawa skrucha zamyka w sobie obrzydzenie grzechu, jako Dawid mówi [1]): *znam złość moję, i grzech mój przeciw mnie jest zawżdy.* I Ezechiasz król [2]): *rozmyślać lata moje będę w gorzkości dusze mojej.* Kto prawą ma pokutę, bardzo mu przeszły grzech gorzki, i brzydzi się nim jako sprosnością największą, i serce już do niego traci, i wolą wszystkę do niego umarza. Bo to jest prawa pokuta, mówi św. Grzegorz [3]): *za przeszłe grzechy płakać, a tego się, o co płaczesz, nie dopuszczać; upominać tych potrzeba, którzy grzeszyć przestają, a za przeszłe nie płaczą: niech nie mniemają, iż już mają odpuszczone grzechy, których acz nie przyczyniają, ale ich płaczem nie ścierają. Żaden,* mówi św. Augustyn [4]), *nowego żywota nie obiera, który za stary nie żałuje.* Sam to rozum i sumnienie pokazuje, iż złości, których kto przestaje, iż się kiedy stały, żałować musi. Bo nie darmo ich przestaje, ale iż złe były, a same z siebie obrzydzenie i żałość przynoszą.

Niesie też z sobą prawa skrucha wielką gorącą wolą poprawy na potem i żywota odnowienia. *Brzydźcie się złem, a do bre miłujcie,* mówi prorok [5]). I drugi [6]): *przestańcie źle czynić, a nauczcie się dobrze czynić.* Co też i sam rozum wyciąga, i jednanie ludzkie. Coby to była za pokuta, aby kto tego żałował, co ma wolą na potem czynić? Jakieby to było zdradliwe i Judaszowe pocałowanie?

Ma być w niej żałość z całego serca i zupełna, jako często pismo upomina: *obracajcie się do mnie,* mówi Pan, *z całego serca waszego* [7]). To jest, aby sobie pokutujący żadnej większej szkody nie ważył, i żadnej się bardziej nie bał, jako obrazić Pana Boga. A jeśli się trafi, iż człowiek na smysłach i z wierzchu czego innego bardziej żałuje, jako gdy bardziej płacze, iż mu syn umarł, niżli za to, iż rozgniewał Pana Boga: niech się i tem nie trwoży; bo może być z mniejszej rzeczy na smysłach i uczuciu żałość większa, ale na uważeniu i rozmyśle nie będzie większa. Bo tego, co bardziej syna płacze, a niżli za grzechy swoje, gdyby kto spytał: co wolisz utracić, syna czyli łaskę Bożą? wnet powie, iż wolę syna utracić, acz nad utratą łaski Bożej

---

[1]) Psal. 50. [2]) Isa. 38. [3]) Greg. hom. 34. in ev. et in Pastorali lib. 3. cap. 31. [4]) Aug. hom. 27, 50. homil. [5]) Amos 5. [6]) Isa. 1. [7]) Joel 2.

takiego smutku czułego nie ma. I o Dawidzie czytamy, jako nad Absalonem synem płakał, a nie czytamy, jeśli tak za cudzołoztwo i mężobójstwo płakał; a jednak nie przeto mówimy, iż mu była cięższa śmierć synowska, niżli niełaska Boska. Wielką a jako największą możem żałość i skruchę na sobie za grzechy wyciągajmy. Bo ta nam najwięcej jedna usprawiedliwienie i odpuszczenie grzechów, gdy prawa jest, a z całego serca i miłości synowskiej ku Panu Bogu, na wierze w Jezu Chrysta ufundowana, pochodzi. *Ujrzał*, prawi, *Pan Bóg sprawy Niniwczyków* [1]), *iż się odwrócili od swojej złej drogi, i zmiłował się.* I prorok mówi [2]): *gdy niezbożny odwróci się od niezbożności swojej, ożywi duszę swoję.*

Na koniec prawdziwa skrucha zamyka w sobie spowiedź, w której się sakrament pokuty kończy. Bo ten, kto prawdziwie się z Panem Bogiem jedna, wszystkie obowiązki jednania pełnić ma wolą. A iż Pan Jezus grzeszące do sług i kapłanów swoich odsyła [3]), aby od nich rozgrzeszenie brali: ktoby tego nie miał wolej pełnić, nie byłby prawdziwie skruszony, i nie miałby odpuszczenia grzechów. Potrzeba tedy spowiedzi przed kapłanem od Boga postanowionym.

W starym zakonie dosyć było przed samym Panem Bogiem grzechu się spowiedać, i przed nim go samym wyznać. (Acz i tam były niektóre grzechy, za które grzeszący ofiarę czyniąc, musiały być i kapłanowi u Mojżesza wiadome) [4]). Ale w nowym zakonie prawo dał Chrystus na każdego pokutującego, aby się przed sługą jego kapłanem spowiadał. A to, gdy po zmartwychwstaniu rzekł do apostołów, tchnąwszy na nie [5]): *bierzcie Ducha świętego*; *komu odpuścicie grzechy, odpuszczone im są, a komu zatrzymacie, zatrzymane im są.* Któremi słowy postawił Pan Jezus kapłany za sędzie wszystkiego świata, aby bez ich rozsądku żaden po chrzcie grzeszący odpuszczenia grzechów nie miał, ażby je przed kapłanem wyznał; abo gdy kapłana mieć nie może, tę wolą mocną miał spowiedać się, gdy kapłana będzie mógł mieć.

To prawo i z innych słów Pańskich utwierdza się, a zwłaszcza, gdy Piotrowi Pan mówił [6]): *dam tobie klucze królestwa niebieskiego.* A na co? *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, związane będzie w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, rozwiązane będzie i na*

---

1) Jon. 3. 2) Ezech. 18. 3) Joan. 20. 4) Levit. 5) Joan. 20. 6) Matth. 18.

niebie. Kluczy daniem moc się znaczy, którą się Piotr św. z innemi apostoły podzielił. Bo jako bez kluczy do skarbu nikt nie chodzi, tak bez tej mocy kapłańskiej nikt nie ma odpuszczenia i rozwiązania od grzechów. Dał kapłanom Pan Chrystus tę sądową moc, aby oni rozeznawali, kogo do tej łaski Bożej przypuścić i godnym osądzić, a kogo nie przypuszczać, i za niegodnego poczytać.

O tej sądowej mocy św. Hilarius mówi [1]: *jest niewzruszonej surowości apostolski rozsądek; Piotrów*, prawi, *sąd na ziemi, uprzedza sąd na niebie.* I Augustyn św. na one słowa z objawienia: widziałem stolice i siedzące na nich, i sąd dany jest [2]): *sąd ten*, prawi, *dany, inszy się rozumieć nie może, jedno ten, o którym rzeczono: co zwiążecie na ziemi, etc.* Także i święty Chryzostom pisze [3]): *od ziemie*, prawi, *przedniejszą moc sądzenia bierze niebo; sędzia na ziemi siedzi, a Pan za sługą idzie: i co on tu na dole osądził, to Pan na górze pochwalił.* I indziej [4]): *Ojciec dał wszystek sąd Synowi; ale widzę, iż ten wszystek sąd Syn Boży dał kapłanom.* Próżnoby klucze kto szafarzowi dawał, gdyby zamykać nie kazał, a każdemu drzwi otworem zostawował, nad wolą wrotnego i klucznika. Przetoż św. Augustyn mówi: *niech żaden nie mówi: tajemnie czynię, przed Bogiem czynię.* A więc darmo, bez przyczyny rzeczono: *co rozwiążecie na ziemi, rozwiązano będzie na niebie?* A więc bez przyczyny dane są klucze Kościołowi Bożemu? Za nic sobie poczytamy ewangelią, za nic słowa Chrystusowe? Słowo też związania i rozwiązania też moc utwierdza. Bo to jest urząd sędziego, aby z więzienia jedne wypuszczał, a drugich nie puszczał i zatrzymał.

Cóż tedy na to rzekną spornicy? Jeśli sądzić i rozeznawać kapłani grzechy ludzkie mają: jako wiedzieć o nich krom spowiedzi mogą? Pewnie tedy to jest Boskie rozkazanie i prawo, którego żaden na świecie człowiek na ludzie włożyć nie mógł, (bo dosyć jest trudne i na przyrodzenie nasze ciężkie), jedno ten, co nas odkupił i stworzył. Nigdyby ludzi, i największych panów i urzędów w takiem prawie nie usłuchali, którzy dziwnie radzi grzechy swoje dla wstydu i innych przyczyn tają; i drugdy nie tylo urzędy, ale i wielkie męki tego na nich nie przemogą.

---

[1]) Hilar. in Matth. cap. 17. et 19. Apoc. 2. [2]) Aug. de civit. lib 20. cap. 9. [3]) Chrysost. hom. 5. in Isaiam. [4]) Lib. de sacerd. 3.

Co mówią, iż się to prawo o kazaniu rozumie, próżno lada co blekocą: bo na kazaniu wszystkim jednako grzechów odpuszczenie obiecują. Gdyby Pan rzekł: *wszystkim odpuszczajcie*, toby się wszystkim rozgrzeszenie na kazaniu dać mogło; ale gdy mówi: *jednym odpuszczajcie, a drugim zatrzymajcie*, pewnie do rozsądku kapłańskiego odsyła, aby oni osądzili, kto łaski godzien, kto nie godzien. A jeśli sądzić mają, pewnie grzechy wiedzieć mają. Bo nikt rzeczy niewiadomych nie sądzi.

Nie radzę im do doktorów około tego appellować: wszyscy to mówią, od wszystkich wieków, o spowiedzi i takich kluczach i mocy kapłańskiej. Tu się słowa ich dla długości nie kładą: czytaj, kto chce, abo spytaj, i do ksiąg przystąp, o tem szeroko napisanych. Niech powiedzą, który papież abo biskup tę spowiedź ustawił i począł w Kościele Bożym? Zaraz z apostoły od Chrystusa urosła, i w Dziejach ich jest [1]): *wiele wiernych przychodziło, spowiedając i opowiedając sprawy swoje.* Niech i koncylium które ukażą, gdzieby spowiedź ustawiona była: nigdy jeszcze nie pokazali, ani mogą.

A kto się na pożytek i pociechy takiej spowiedzi obejrzy, pozna, iż to jest rozum Boży na dobre nasze, a nie ludzki. Kto się wydziwuje dobroci i miłosierdziu Pana Boga naszego, iż nam taką stolicę sądową ustawił, u której nigdy nie przegramy: zawżdy po nas, byleśmy chcieli, a prawdziwą skruchę do niej przynieśli, dekret uczynią. U innych sądów wyznanie grzechu gardłem i więzieniem i okowami płacą: a u tego, skoro wyznasz, wszystkęć winę darują. Jaka mądrość Boska, iż na sąd nasz nie postawił anioła, ani kogo obcego, ale człowieka grzesznego jako i ty, którego się mniej wstydzić możesz. Bo grzesznik jako i ja, rychlej się, na się patrząc, nademną użali: brat mój jest, nie mogę na tym sądzie przegrać. Taki rozum i dobroć Pana Boga mego, iż mię po kwit posyła do tego, co go widzę, i co mi go bardzo rad da, który gdy ukażę, ze wszystkiegom wolen. Idź do podskarbiego: jeśli cię kwituje, ja ten kwit przyjmę, mówi Pan Bóg, a ty wolny będziesz; *co rozwiążecie na ziemi, to rozwiązano jest na niebie*, mówi Pan. A nie mówi: będzie rozwiązano, ale już rozwiązano; iż wyrok kapłański Bóg zaraz na niebie potwierdza. O jaka pociecha moja, gdym tak pewien odpuszczenia, jeśli dobrą mam skruchę, jako ona Magdalena,

---

[1]) Act. Ap. 19.

gdy jej Pan rzekł: *odpuszczone są grzechy twoje*: bo przez kapłana Chrystus to do mnie mówi. A jako się uweselić nie mam? Nigdybym tej nie miał pociechy, by mi tak w obec, bez sędziego, bez kapłana i sądu rzekł kto od Boga: pokutuj, a tobie odpuści Pan Bóg. Zdałoby mi się niejakie rozerwanie. Ale gdy słyszę, a kapłan mi mówi: owo mam klucze od Boga do skarbu zasług Chrystusowych; oto mam moc daną i zlecenie: tobie Pietrze dziś, w taką godzinę, Bóg ci wszystkie grzechy odpuszcza: o jaka moja niewypowiedziana pociecha! Takie uznam ulżenie sumnienia, złożenie brzemienia wielkiego, uweselenie serca tak znaczne, iż odmianę wszystkę i na mem ciele poznać. Ci to wiedzą, co się prawdziwie spowiedają, i dotykają palcem prawie tej pociechy. Jaka łaska Boga mego, iż za mały wstyd z odkrycia grzechu, uchodzę onego wielkiego przed wszystkim światem wstydu, o którym Pan mówi i apostół [1]): gdy się otworzą tajemnice każdego serca ludziom wszystkiego świata, co byli i będą, na zawstydzenie złego sumnienia, które się z rozkazania Bożego na spowiedzi otworzyć nie chciało.

Mały-li pożytek z tego, gdy się człowiek z dobrym lekarzem rozmówi, poradzi, naukę weźmie, nie tylo, jako przeszłych grzechów zbywać, ale i przyszłych się strzedz. Gdy wątpienia i rozerwania sumnienia swego uspokoi, i na wrzody i blizny lekarstwa nabierze. A kto się o tej mądrości i dobroci Boga naszego Chrystusa w tej ustawie wypowie?

Wiele grzechów i złości i szkód ukarać i ustrzedz urzędy i gospodarze nie mogą, które się na spowiedzi wykorzeniają. Tam się źle nabyte wraca, tam gniewy i pomsty ustają, i jednać się ludzie muszą, i nieprzyjaciołom odpuszczać; tam złe kontrakty i lichwy giną. Czego żaden urząd ukarać nie może: tam jawne wzgorszenia i tajemne złości koniec biorą.

A na koniec dla wstydu, który człowiek na spowiedzi podejmuje, dwa ma pożytki. Jeden, iż tem sobie pokuty i dosyćczynienia i karania umniejsza, bo mu on wstyd za dobre karanie stoi. A drugi, iż się tego rychlej strzedz będzie, czegoby się drugi raz tak wstydzić miał. O tym rozumie i dobroci Pana naszego, iż nam taką spowiedź ustawił, wiele pocieszných nauk Ojcowie święci napisali, które się tu krótko summowały.

---

[1]) 1. Cor. 4.

Co mówią, *iż niepodobno grzechy wyliczyć, i większa z takiego rozkazania rozpacz niżli pociecha.* Na to mówim, iż bardzo podobno główne i wielkie i gorsze śmiertelne wyliczyć i mianować; mniejszych, które się wyliczyć nie mogą, zaniechawszy, których wyliczanie nigdy Kościół nie obwięzował, ani obwięzuje; łacno sumnienie uczuje grzech wielki, który i rozum sam ukazuje.

Trzecia część pokuty prawej jest, dosyćczynienie za docześne karanie, które nam Pan Bóg zostawuje po odpuszczeniu grzechu i przyjęciu do łaski, chcąc, abyśmy też nieco sami sprawiedliwości jego na sobie wypłacali: postami, modlitwami i jałmużnami, i innemi pracowitemi uczynnościami. O czem iż się na innem miejscu nauczyło, gdzie się o wypłaceniu długów mówi: tam odsyłam, aby się jedna rzecz nie powtarzała. Pobudźmy się do pokuty świętej, na której nam wiele należy, bez której nam męka Pana naszego pomocna być nie może, abyśmy odpuszczenie grzechów sobie jednali tym takim sakramentem, który nam Chrystus jako drugi chrzest na oczyścienie nasze i usprawiedliwienie ustawił. Do tego wzbudzić nas może rozmyślanie męki Pańskiej. O której już z tej też ewangeliej powiedzmy, co Pan Bóg da.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O trzech krzywdach Pańskich w tej ewangeliej.

Wielkie trzy krzywdy, za nas cierpiąc, odnosi tu Pan Jezus od tych nieprzyjaciół swoich. Wzgardę nauki i prawdy swojej, zelżywość i hańbę sławy swojej, i targnienie na zdrowie swoje. Przyniósł im prawdę, której wszystka ziemia, jako mówi pismo [1]), pragnie, i którą niebo błogosławi. Przyniósł naukę zbawienia jako doktor sprawiedliwości, pewną a nieomylną drogę do błogosławieństwa najwyższego, a oni ją wzgardzili [2]), i mistrza prawdy zwodnikiem nazwali. I żałuje się Pan na nie, mówiąc [3]): *jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? bym z ziemie był, o ziemibym mówił;* bym tej nauki od ludzi dostawał, moglibyście o niej mieć jakie wątpienie. Alem z nieba przyszedł, w szkolem się żadnej, jako sami wiecie, nie uczył; z Boga mam naukę, od Ojcam ją niebieskiego wziął: czemuż mi nie wierzycie? Tej nauki podpieram dobrym żywotem i cudami wielkiemi: czemuż

[1]) 3 Esdr. 4. [2]) Isa. 30. [3]) Joan. 7. Joan. 3. Joan. 8. Joan. 7,

nie wierzycie? czemu tak drogą do zbawienia waszego nauką gardzicie? Kto mi z was grzech mój ukaże, którymby się ta moja prawda szpeciła, a do podejrzania przychodziła? wżdy cudom samym wierzcie [1]), któremi się ta moja nauka umacnia. To mówił Pan z wielką żałością, na taki ich upor i niewdzięczność bolejąc, a frasując serce swoje o zgubę i utratę zbawienia ich.

I my się też z Kościołem w duchu tegoż Pana Jezu Chrysta na te sporniki heretyckie żałujemy i narzekamy, mówiąc: czemu wżdy Kościołowi Bożemu katolickiemu, i tej prawdzie, którą od Boga niesie, nie wierzycie? czemu nauką starowieczną Ojców śś. gardzicie? czemuście od tej stolice prawdy odpadli, a do stolice zarazy [2]) przystajecie? Powiedzcie, czego wam z słowa Bożego, i z doktorów śś. i z apostolskich wszystkiego świata obyczajów jaśnie nie dowodzim? Fałszom wierzycie i kłamstwu, a do prawdy nie chcecie. Jeśli szukacie prawdy Chrystusowej, tam jej szukajcie, gdzie mieszka: w Kościele Bożym, jako mówi apostół [3]), w jedności, w miłości, w starożytności u doktorów śś. w kapłańskich ustach, jako prorok [4]) naucza; nie szukajcie jej w rozerwaniu i niezgodach, w swarach i sektach, w swoim omylnym wykładzie i rozumieniu pisma. Nie u nowych i dziś urodzonych mistrzów, nie u samosłańców ministrów, którym Pan Bóg prawdy swej nie zwierzył, ani im mocy do nauki zlecił, jedno porządnym i od apostołów idącym biskupom. Na których piersiach zawiesił Pan Bóg *naukę i prawdę*, jako pismo mówi [5]). Lecz dobrze znać, iż nie szukają prawdy Bożej, ale chwały z rozumków swoich, i uporu swego, i rzeczy świeckich, ziemskich, i zguby Kościoła Bożego, który spotwarzyli, i na który się tak bardzo wzwaśnili. Przetoż dają znać, iż nie są z Boga.

Kto z Boga jest, słowa Bożego i prawdy jego słucha; przeto wy, mówi Pan, *nie słuchacie, iż z Boga nie jesteście.* Kto jest z Boga, a kto nie z Boga, po tem znać: ten z Boga jest, którego Pan Bóg serce do siebie pociąga, i ducha mu takiego daje, iż mu niebieskie dobra smakują, a ziemskie brzydną; iż chce mocnie wolą Pana swego czynić, a swejwolej, i skłonności i rozumu zaniechać. Toć jest rodzaj synów Bożych. *Co się z Boga*

---

[1]) Joan. 10. [2]) Psal. 1. [3]) 1. Tim. 3. Ephes. 4. [4]) Malach. 2. [5]) Levit. 18.

urodziło, mówi Jan św., *świat zwycięża* [1]; to jest, o świat nie dbając, pokusy i sieci jego targa, rozkoszami i dostatki jego gardzi, a wiarą i nadzieją tego, co mu Bóg obiecał, wszystko przekonywa. I Pan sam mówi [2]: *kto chce czynić wolą Bożą, pozna, jeśli z Boga nauka moja jest.* Kto się w czynieniu wolej Bożej i w dobrem sumnieniu kocha, łacno do prawdy przystaje. Lecz kto się w świecie kocha, kto ziemią śmierdzi, a z niej się nie otrząsa; kto sławę tego świata miłuje, kto swejwolej i rozumu swego, i sam siebie, jako Pan mówi [3]), nie odstępuje: temu nauka Boża żadnego smaku nie czyni, temu katolicka prawda przykra jest, a obce fałszywych bogów nauki prędko mu się osłodzą. Polak gdy we Włoszech mieszka, rad słyszy nowiny o swej Polszcze, bo to ojczyzna jego, i tam krewni jego; a Włoch o te nowiny nie dba, bo się nie tam rodził. Tak człowiek, który z Boga jest, rad o Boskich i niebieskich nowinach słucha, o nich myśli i rozmawia. Bo się tam rodził, tam jest serce jego, tam ojczyzna i powinni jego.

Nie dajże Boże prawdą nam Bożą gardzić, a tę wzgardę Synowi Bożemu czynić, jaką ci żydowie czynili, który ją nam z nieba przyniósł. Nie daj Boże wyrodkami być, a tej krwie w sobie nie mieć, która się w Boskich, niebieskich dobrach kocha, która pokorę Chrystusową i posłuszeństwo miłuje, która do nieba jako do ojczyzny i powinnych swoich wzdycha, która nowin z tego tam świata rada z chęcią słucha.

Drugą nieznośną krzywdę odniósł Pan od tych żydów: potwarz na sławę swoję i niewinność swoję, i na niepokalane sumnienie swoje. *Dobrze mówim*, powiadają, *iżeś jest Samarytanem, a dyabła masz.* Nie mogło być większe zelżenie sławy i czci onej prorockiej, jako te tak złe i jadowite słowa. Bo Samarytanie byli odszczepieńcy, bałwochwalcy, mieszańcy: ani prawi żydowie, ani prawi poganie. A z czartem sprawy mieć, i jemu się i z duszą oddać, i ludziom przezeń szkody czynić: o jako to ciężka na Pana potwarz, który dla tego przyszedł, aby czarta, nieprzyjaciela ludzkiego, zwyciężył, i moc jego skruszył, i ludzie od niego wybawił. Jakoż to wszędzie czynił, mocą dziwną i Boską swoją czarty wymiatając.

Obaczmyż, co Pan z niemi poczyna, z takiemi niewdzięczniki, potwarcami, furyaty i mężobójcami swemi. O samarytańską

---

[1]) 1. Joan. [2]) Joan. 7. [3]) Matth. 16.

potwarz nic nie mówi; bo mądrzy nie na wszystko głupim odpowiadają, u których rozum i sprawa miejsca nie ma. A zwłaszcze gdy to mówią, co jawna ich złość ukazuje, i w czem samo milczenie fałsz i nienawiść ich potępia. O potwarz czartowskiego towarzystwa nie milczy Pan, bo to i ludzie inne wzgorszyć mogło, a chytrość szatańska, który się drugdy aniołem czyni, podejrzana być komu mogła. Tak jako indziej tę zmazę z siebie ociera, tak i tu. I wywodzi się im, mówiąc: *ja szatana nie mam, bo czczę Pana Boga, Ojca mego, i jemu służę, i jego sławy a nie swojej szukam.* Tego czart nie umie, ani może. Bo się on sam Bogiem czyni, prawemu się Bogu sprzeciwia, swojej a nie Bożej czci i sławy szuka. Wielki to wywód.

Syn Boży wedle człowieczeństwa z wielką pokorą Panu Bogu służył, modlitwy i pokłony Boskie mu oddając, prawa wszystkie jego i zakon pełnił, wolą jego wszędzie czynił, którą mu się tak poniżyć, i takie wzgardy i męki, i śmierć taką odnosić na ludzkie zbawienie rozkazał. Czynił zawżdy, jako sam mówi [1]), upodobanie Ojca swego, służył, rozmnażając chwałę jego [2]). *Ja*, prawi, *nie szukam chwały i sławy mojej*; *jest ten, co jej szuka, i o nię sądzi i karze.* O żadną się swoję cześć, ani urząd, ani podniesienie Pan Chrystus nie starał: o to się tylo starał, aby Bóg, Ojciec jego, przezeń uczczon był. Przeto i cuda gdy czynił, milczeć kazał, i Bogu je Ojcu przyczytał. Od królestwa uciekł, i wolał w nieczci ludzkiej, w koronie cierniowej, i na krzyżu królem zostać [3]). Lecz Bóg Ojciec jego czci nie zaniechał, i tak go wyniósł po śmierci, iż mu każde kolano przyklęka, w niebie, na ziemi, i pod ziemią [4]). Toż się i sługom jego dzieje: gdy przed czcią ludzką uciekają, wielką im Pan Bóg i u ludzi daje. Alexander, Nabuchodonozor, Daryus, Cezar, i inni świetcy panowie szukali czci u ludzi, ale przy niej nie zostali. Rybacy apostołowie oną gardzili, a jeszcze ją do tego czasu mają, i utracić jej u świata nie mogą. Droższa dziś ziemia, po której Piotr i Paweł deptał, niżli królów świeckich chwała, która z nimi w grobie gnije i ginie.

A tak się im sprawić chciał, potwarzy potwarzą nie oddając, ani złego za złe, i gniewu żadnego nie pokazując, i żadnego ich grzechu jawnego, których byli pełni, nie wspominając. A my

---

[1]) Joan. 15. [2]) Joan. 8. [3]) Matth. 8. Matth. 9. Joan. 6. Joan. 19. [4]) Philip. 2.

co czynim, gdy nas kto spotwarzy? O Boże mój, jaką niecierpliwość pokazujem, jakoż się taką potwarzą mścić, jaką na nas kładą, chcemy, i jeszcze gorszą na swoje przeciwniki puszczamy; i byśmy pod ziemią grzechy ich zakopali, wnetże je na nie wywieramy i miecemy. Aza nie lepiej pięknie się sprawić, zmazę swoję otrzeć, a na drugiego jej nie miotać? Obadwa będą sprosni i ubłoceni, oba sobie równi, oba potwarce, oba nie dobrzy. *Cierpisz potwarz*, mówi św. Augustyn [1]), *źleć się stało, jednak wytrwaj, aby dwu złych nie było*; *dosyć, iż jeden zły i szalony, nie szalej ty z nim, a w złości mu równym nie bądź.* I Ambroży święty napisał [2]): *nie odpowiadaj temu, coć złorzeczy; bo w tem będzie rozumiał iż wygrał, gdy równego sobie także potwarcę jak i on nalazł.*

Sprawiwszy się Pan, do upamiętania je przywodzi, żeby od niego przedsię dobrodziejstwa Boskie, i szczęście a nieśmiertelność dusz swoich brali, gdy mówi: *kto mię słucha, nie umrze na wieki.* I wy nie życzcie sobie wiecznej śmierci takiem prześladowaniem prawdy Bożej, i mnie niewinnego a wam życzliwego.

Taka dobroć Pańska przecię im nic nie pomogła; miasto upamiętania tęż potwarz wznawiają, i słowa Pańskie wykręcają, śmiejąc się, iż to obiecuje, czego prorocy i sam Abraham nie miał: aby od śmierci wolny był. A Pan nie mówił o cielesnej śmierci docześnej, ale o wiecznej, którą nie ciało ale dusza umiera, od łaski Bożej odpadając, a w mocy szatańskiej i potępieniu piekielnem bez końca umierając. Cielesnej się śmierci nie bójmy, bo na ciałach mniejsza i krótka szkoda: nie umrą i ciała nasze na wieki, ale na dzień sądny ożywione będą. Lecz duszna śmierć najstraszliwsza, której końca nie masz, od której i Abraham i prorocy, i inni chwalce Chrystusowi wolni zostają.

I powiedział im Pan, iż i Abraham pragnął widzieć te dni i czasy moje: i widział je wiarą, gdy mu obiecany był ze krwie jego Messyasz, a on tak Boskiej obietnicy uwierzył, jakoby ją już już miał i na nię patrzył, choć aż po kilku tysięcy lat uiszczona jest. I te słowa Pańskie złość ich wywróciła, iż mówili: *nie masz lat pięcidziesiąt, a miałeś Abrahama widzieć?* A Pan na to rzekł: *pierwej niżli się stał Abraham, jam jest.* Któremi słowy Pan przedwieczne bóstwo swoje oznajmił. Abraham uczyniony i stworzony jest; alem ja zawżdy jest, początku nie mam, stwo-

[1]) August. in psal. 54. [2]) Offic. lib. 1. cap. 5.

rzonym nie jest, ale od wieku rodzony. To słowo *jest* Panu Bogu samemu służy, jako sam rzekł do Mojżesza[1]): *jam jest, którym jest.* Bo sam Pan Bóg jest: inne rzeczy nie były, a drugie nie będą; a on zawżdy jest: wiekuisty jest, nie masz u niego czasu przeszłego i przyszłego, jedno niniejszy jest. Wieczność czasów w sobie nie ma przeszłych i przyszłych, jedno wszystko zaraz. Zatem kamienie na Pana niewinnego porwali i zabić go chcieli. Lecz Pan Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Tę trzecią tu krzywdę nieznośną cierpi od nich Pan Jezus: spotwarzywszy go zabić chcieli; na sławie zabiwszy, na zdrowie się rzucili. Ale Pan nie chciał na ten czas i od kamienia umrzeć; i przeto się im odjął, ten, bez którego mocy i łaski rękoma swemi władnąć nieprzyjaciele jego nie mogli. Zakrył się mocą swoją i uszedł, dając znać, iż go oni poimać i zabić nie mogli, ażby sam chciał i dopuścił. Uszedł i dla nauki naszej, abyśmy się nie zawżdy w niebezpieczność wdawali. Uszedł, iż nie na ziemi od kamieni, ale na drzewie i na górze od gwoździ ostrych umrzeć chciał, i nie tę, ale krzyżową sobie śmierć obrał, aby się onym wężem bez żądła okazał, którego na drzewie Mojżesz zawiesił[2]), aby ten, kto nań patrzy, w grzechu i truciznie wężowej nie zginął, ale miał żywot wieczny[3]). Na drzewie chciał być wedle pisma dla nas przeklętym. *Przeklęty,* pisze Mojżesz[4]), *który na drzewie wisi.* Co wykładając apostół, mówi[5]): *Chrystus odkupił nas, stając się za nas przeklętym, aby nas ubłogosławił.* Nie chciał Pan umrzeć w mieście i w obozie, jako apostół wykłada[6]), ale przed miastem i przed obozem; dla tegoż nie chciał być ukamionowany w mieście. Wytoczona z baranka krew być miała, nie zaduszona, aby nią podwoje dusz naszych mazane być mogły[7]). Ten Izaak na górze ołtarz na taką ofiarę mieć miał[8]). Chorągiew Messyasza dla narodów, jako mówi Izajasz[9]), wzgórę wyniesiona być miała. Podwyższony miał być Syn Boży, aby do siebie z ziemie serca nasze pociągnął[10]). Nie miał mieć dzierżawy na ziemi na stopę nogi swojej, na którejby stanął, aby nas do innej ziemie żywiących wprowadził.

Wychodźmyż do niego przed miasto[11]), a stójmy pod tą chorągwią krzyża jego, my ludzie grzeszni, abyśmy sobie skruchę prawą za grzechy uprosić mogli. W mieście Piotr się Chry-

[1]) Exod. 4. [2]) Num. 21. [3]) Joan. 3. [4]) Deut. 21. [5]) Galat. 3. [6]) Hebr. 13. [7]) Exod. 13. [8]) Genes. 22. [9]) Isa. 11. [10]) Joan. 11. [11]) Hebr. 13.

stusa swego zaprzał, Judasz prawdziwej pokuty nie dostał, a pod krzyżem w polu łotr się nawrócił, setnik Syna Bożego poznał, lud się w piersi uderzył, żałując i pokutując. O jako szczęśliwe pod krzyżem miejsce!

Zażyjmyż dobrze tych dni na uważenie męki Pana naszego i pożytku z niej zbawiennego otrzymanie; stojąc pod krzyżem, bijmy się w piersi z onym żołnierzem, aby z nich wszystka złość i grzech z serca wypadał. Mówmy: przeklęty grzechu, już się do mnie nie wrócisz, boś mi Pana mego zabił, boś tak ciężki, iż wypłacić szkód i utrat twoich nikt nie mógł, jedno Syn Boży, i to z taką ciężkością i okrutną śmiercią. Królu, na drzewie królujący, wspomnij na mię, spuść mi prawej pokuty i skruchy owoc, abym sobie grzechy bardzo obrzydził, a do nich się nie wrócił. Niech nawyknę twojej pokory, któryś się karać dopuścił, jeśliby się który grzech w tobie nalazł; a ja, pełny grzechów będąc, karania i upominania nie znoszę: każdy mi przykry, kto mi grzechy moje wymawia; nie rad się do nich przyznawam, a rad je bez wstydu czynię. Niech mię oświeca zawżdy prawda twoja, a serce się moje do niej skłania. Niech mi smakuje święte słowo twoje, abym je wypełniał, i one niebieskie obietnice twoje w niem najdując, abym do nich pragnął, o nich myślił, w nich wszystko kochanie moje pokładał. Daruj mi Panie cierpliwość i łaskawość ku przeciwnikom moim, abym im źle nie życzył, ale dobrem za złe oddawał. Niech nagradzam bluźnierstwa, które od heretyków cierpisz, i Kościół święty twój cierpi, wielką czcią i chwałą, i pokorną służbą moją ku tobie i wielkości majestatu twego, i wdzięcznością ku nieprzebranym dobrodziejstwom twoim. O Boże, bym chował i pełnił naukę i rozkazanie twoje, nie umierałbym na wieki; a tej się doczesnej, cielesnej śmierci nie bojąc, uchodziłbym wiecznej potępionych onych, których ogień nie gaśnie, i robak nie umiera [1]). Przez tę mękę twoję, którąś na żywot świata cierpiał, który z Ojcem i z Duchem świętym panujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

[1]) Marc. 9.

Na niedzielę kwietną, szóstą w post.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXI.

Onego czasu, gdy się przybliżał Pan Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Bethphagi, do góry Oliwnej, tedy Pan Jezus posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią; odwiązawszy, przywiedźcie mi; a jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje, a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez proroka, mówiącego: powiedzcie córce syońskiej, oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy, i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im był rozkazał Pan Jezus. I przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie odzienia swoje, i wsadzili go na nie. A ludzi bardzo wiele słali szaty swoje na drodze. A drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A ludzie naprzód i nazad idący wołali, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w imię Pańskie; Hosanna na wysokościach.

Gdy się na Pana Jezusa zmówili nieprzyjaciele jego, po onym zwłaszcza cudu, który nad umarłym Łazarzem, cztery dni w grobie leżącym, uczynił [1]), krył się nieco Pan Jezus około miasta Efrem; dla przykładu naszego, abyśmy się w jawne niebezpieczeństwa nie wdawali. Nie z bojaźni to czynił Pan, bo nikt mu bez jego dozwolenia krzywdy żadnej uczynić nie mógł; ale iż czas sobie ten obierał na mękę swoję, który w zakonie u Mojżesza o wielkonocnym baranku ukazany był [2]). Bo dziesiątego dnia miesiąca pierwszego, to jest Marca, brano wedle zakonu baranka do domu, który czwartego dnia za paschę abo na wielkanoc ofiarowany i zarzezany być miał. Na ten prawie czas, jako dziś [3]), stawił się nieprzyjaciołom swoim Pan Jezus w Jeruzalem, na miejscu ofiary, jako jeden doktor wywodzi [4]), wypełniając figurę onę. A stawił się jako prawy Messyasz i król a pomaszczeniec Boży, Chrystus, z wyznaniem i sławą ludu tego, który go takim królem, Messyaszem i panem swoim przywitał; na wypełnienie i drugiego proroctwa, które mówi [5]), iż Chrystus Messyasz zabity być miał; i przetoż na to zabicie jako król izraelski i Messyasz wjachał. Dotkniemy tej nauki w pierwszej

[1]) Joan. 11. [2]) Exod. 12. [3]) Joan. 12. [4]) Cyrill. Alexandr. lib. 8. cap. 9. in Joan. [5]) Dan. 9.

części, jakie było Pana naszego królestwo na ziemi. A potem się nauczym, co w nim królewskiego ten lud upatrował, i z czego się tak bardzo cieszył.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jakie było tu na ziemi królestwo Pana naszego, i jako na stolicy Dawidowej zasiadł.

Nikt w tem wątpić nie ma, iż Syn Boży był i jest zawżdy królem i panem nieba i ziemie, mocą, którą ma z Ojcem i z Duchem świętym równą na wieki; którą rządzi jako Bóg prawy wszystek świat, i króle świeckie daje i składa, jako mówi Mądrość [1]: *przez mię króle królują.* I do Nabuchodonozora mówi głos Boży [2]: *poznasz, iż Najwyższy panuje w królestwie judzkiem, a komu chce, ono daje.* A z strony ludzkiej natury był i jest Pan nasz Jezus Chrystus królem duchownym, moc mającym na wszystek świat najwyższą, i na wierne i na niewierne, aby jego prawu podlegli, którem je do zbawienia wiecznego prowadzi. I winni są wszyscy na świecie ludzie brać wiarę i ewangelią tego duchownego króla, i dla tego którzy nie przyjmują wiary i ewangieliej jego, potępieni będą. O tej królewskiej mocy wedle człowieczeństwa mówi Pan [3]: *dana mi jest moc na ziemi i na niebie: idźcież, opowiadajcie ewangelią wszystkiemu stworzeniu; kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie: kto nie uwierzy, potępion będzie.*

Tej mocy i królestwa nabył sobie Pan Jezus wysługą i śmiercią swoją u Ojca, iż za ono poniżenie i *wyniszczenie*, jako mówi apostół [4]: *przyklęka mu każde kolano na ziemi, pod ziemią i na niebie.* Tej mocy i królestwa tego używa Pan Jezus i teraz nad duszami naszemi, które rządzi Duchem swoim przez namiestniki swe w Kościele katolickim, który się królestwem jego zowie, gdzie dusze ludzkie usprawiedliwia i ubogacza, i prowadzi do zbawienia. Tegoż królestwa swego najznaczniej użyje i na oko na dzień sądny, gdy złe potępi jako król i sędzia ludzkiego rodzaju, na wieczny z czarty ogień, a dobre i miłosierne owce swoje do królestwa swego wprowadzi.

Wedle człowieczeństwa Pan Jezus był też z rodzaju Dawidowego królem [5], i *na stolicy Dawidowej,* jako anioł mówi do

---

[1]) Prov. 8. [2]) Dan. 4. [3]) Matth. 28. [4]) Philipp. 2. [5]) Luc. 1.

Panny Matki Bożej, *zasieść miał i królować w domu Jakóbowym, i królestwu swemu nie mieć końca.* Co jako rozumieć się ma, dobrze uważyć potrzeba, i te słowa anielskie pojąć. Bo dziwować się kto może, jako i kiedy zasiadł Pan Jezus stolicę Dawidową, która była w Jeruzalem nad państwem onem świeckiem w Palestynie; gdyż o tem nic nie masz w ewangeliej, i ten dzisiejszy wjazd nic takiego świeckiego nie ma.

Wiedzmyż tedy, iż Chrystus Jezus dla tego się synem i potomkiem Dawidowym, i tu od tych ludzi Duchem Bożym nauczonych zowie, iż Dawidowi obiecany był Messyasz, iż się z jego krwie i domu narodzić miał [1]), jakoż i narodził; i jest Chrystus prawdziwym synem Dawidowym, ale nie dla tego, aby świeckie królestwo jego, tak jako on, po świecku i na wzór królów ziemskich, trzymać i sprawować miał; bo sam tego nie chciał, i za czasów Pana naszego to królestwo wyszło było już z rodu Dawidowego: bo je Rzymianie i Herodowie trzymali. Próżno się bał on Herod, gdy królowie wschodni o nowo narodzonym się królu judskim pytali [2]), gdyż się nigdy Pan Jezus w świeckie panowanie nie wdał, ani królom w niem przeszkadzał.

I gdy go królem obrać lud umyślił, on od nich uciekł, i w góry się skrył [3]). Piłat się też nie bał tego dzisiejszego jego wjazdu do Jeruzalem, i witania królewskiego od ludzi: wiedząc, iż nie czynił się Pan nigdy królem świeckim, ani Rzymianom w nim trudności zadawał, ani ludzi do tego wiódł, aby go za takiego świeckiego króla mieli. I przy męce swej upewniał Piłata [4]), iż królestwo jego nie jest świeckie, ani tego świata, choć się królem żydowskim być znał. i taki tytuł przy śmierci nad głową swoją mieć chciał: ale to królestwo na duchowieństwo tylo i rzeczy niebieskie, wieczne obracał. Obaczył to on oświecony łotr, wisząc z Panem [5]): choć go umierającym widział, królem go jednak wyznał, i do jego duchownego i niewidomego wiecznego królestwa się wpraszał.

Rzecze kto: czemuż anioł mówi do Matki Bożej: *da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i królować będzie w domu Dawidowym, i królestwu jego końca nie będzie?* Dla tego to mówi, iż stolica ona, znaczna i wielce u świata wspaniała, króla Dawida i Salomona, była figurą i wzorem duchownego państwa

---

[1]) 2. Reg. 7. Psal. 88. Psal. 109. [2]) Matth. 2. [3]) Joan. 6. [4]) Joan. 19. [5]) Luc. 25.

Chrystusowego, stokroć większego i wspanialszego królestwa, które się na oko na dzień sądny pokaże. A iż tylo ze krwie Dawidowej narodzić się miał, a doczesnego jego państwa trzymać nie miał. Bo dokłada anioł: *królestwu jego nie będzie końca.* Toć nie o świeckiem Dawidowem królestwie mówi, bo każde ma koniec, i ono Dawidowe już miało, gdy na niem żaden jego potomek nie siedział, i dziś w pogańskiej mocy jest. O inakszem tedy królestwie anioł rozumiał, to jest o duchownem, które wieczne jest w Panie naszym, a nigdy się nie mieni, i królem być nie przestaje, i będzie aż na wieki. Tak i święci ojcowie nauczają: Ambroży, Augustyn [1], i inni.

A ktemu wszystkiemu bardzo się nie godziło ani przystało, aby Pan Jezus, król nasz wieczny i niebieski, bawił się i używał królestwa świeckiego. Bo on przyszedł na świat [2]) *ludziom służyć,* jako sam mówi, *nie, iżby mu ludzie służyli.* Królom świeckim i z wielką ciężkością swoją ludzie służą, i do służby je swej królowie cisną, i z potu i pracej ich żyją. A ten nikomu uprzykrzyć się nie chciał, a wszystkim dobrze czynić i służyć nie zaniechał. Byli tak wspaniałego serca i u pogan mędrcowie, iż królestwy gardzili, i mówili: bardziej mądremu przystoi tem, co ludzie za wielkie szczęście mają, gardzić, a niżli tego używać. A cóż Pan nasz, będąc z natury Bóg i król nieba i ziemie, temi się błotnemi i nizkiemi królewskiemi rządy i kłopotami bawić miał? Tak wielkiemu Panu więcej przystało świata tego królestwy gardzić, a niżli na nich siedzieć, które z niebieskiem onem szerokiem i wiecznem panowaniem zrównane, nie są takiej personie, jako był Syn Boży, przystojne. Jako gdyby kto królowi polskiemu starostą być w jakiem miasteczku życzył. Przetoż Pan raczej tego dopuścił, aby się z jego świeckiego królestwa śmiano, a niżli gdy mu je dawano. Cierniową na się koronę na żart świecki i pośmiech kłaść dopuścił, ale złotej nie dopuścił. Na drzewie zawieszony królował nad łotry, umierając za łotry podwyższony, ale na zamkach wysokich nie chciał. A to z tych się królestw świeckich śmiejąc, które w rzeczy samej więcej mają ciernia na głowie, niżli złota; więcej kłopotów, starania, bojaźni, wojen, zdrad, i obłudności, i utrat, i spychania jeden drugiego, a niżli prawego wesela i rozkoszy.

---

[1]) Ambr. lib. 3. in Lucam. Aug. de civit. lib. 17. cap. 7. [2]) Matth. 20.

Nie mógłby też był Pan ludziom, bardzo do szczęścia świeckiego skłonnym, dać przykładu do wzgardy świata tego, by był świeckie królestwo trzymał; każdyby był rzekł: oto i Chrystus świeckiego państwa nie opuścił. Ale się stał ubogim, bez domu, bez pałacu, bez kuchniej, bez dworu, bez pieniędzy, abyśmy do innych lepszych pieniędzy i dostatków, i rozkoszy, jego przykładem serca obracali, a temi widomemi gardzili, jako sam nauczał i radził [1]).

To też dzisiejsze wjechanie do Jeruzalem i witanie królewskie, pokazowało duchowne jego panowanie i królestwo, a nie świeckie. Więcej dla wypełnienia proroctwa dawno napisanego [2]), a nie dla jakiego panowania świeckiego sprawiony był ten wjazd taki. *Oto król twój idzie tobie, córko syońska* [3]). A jakoż idzie? Z płaczem, nie z weselem. Bo mówi Łukasz św.: w ten czas miasto ujrzawszy, począł płakać na wielkie grzechy ludu onego i upadek ich. Idzie jako prorok, rzeczy przyszłe z daleka widząc, i opowiadając gniew Boży na ludzkie grzechy. Idzie, nie z wojskiem i z bogactwy, ale z ubogiemi uczniami. Idzie, nie z jezdnemi, i końmi, i wozmi, ale na jednym osiełku siedzi. Nic świeckiego nie widzim, tak jako królowie na państwa swoje wjeżdżają. Idzie cichy, mówi prorok [4]), i ubogi, nic okazałego światu nie mając. Idzie nie na zamek, gdzie Herod i Piłat rozkazował, ale do kościoła, gdzie dusze leczył i nauczał. Idzie, nie dobywać zamków, i drugie z nich spychać, ale ludziom dobrze czynić, ślepe, chrome, i chore wszystkie leczyć, i królestwo im niebieskie otwarzać, i duszne nieprzyjaciele ich gromić.

Tym wjazdem swoim ubogie i proste uweselił, a bogate i zuchwałe one Pharuże, nieprzyjaciele prawdy pohańbił, którzy nie ubogiego Messyasza, ale świeckiego pana, dla pieniędzy i rozkoszy swoich mieć, a tego ubogiego, który z nieba zstąpił, i dobra niebieskie wieczne rozdawał, a ich świeckie myśli i grzechy karał, zabić chcieli. I pokazał im, iż go ani poimać, ani zabić nie mogli, jeśliby on nie chciał.

Przyjął Pan Jezus, król nieba i ziemie, od onego ludu ubogie ceremonie i czci zwierzchnie, które mu czynili z rożdżek i szatek swoich ubogich. Jako od nas tych zwierzchnych też obrządków nie ma przyjmować? gdy je z serca dobrego i prostoty czynim, gdy pracej, i majętności na cześć jego nie żałujem, gdy

[1]) Matth. 16. [2]) Zach. 9. [3]) Luc. 19. [4]) Zach. 9.

my też processye z niewinnemi dziatkami i z anioły ich obchodzim. Pewnie się to Panu Chrystusowi podoba, i nam pobudkę do wzruszenia serca czyni. Bo te obrządki, zwierzchowne znaki są wnętrznego nabożeństwa, które rozmnażają i zachowują. Jako ogień w popiele trwa, a nie gaśnie, tak wnętrzna gorącość nasza ku Panu Bogu i rzeczom Boskim temi się ceremoniami dochowywa i rozżarza.

Przyjmuje Pan i od dziatek nierozumiane słowa. Jako od nas nie ma przyjąć psalmów na jutrzni, na godzinach, na nieszporach? Choć drugdy ich nie rozumiemy, cześć jednak jego z nich, jako z świętych i tajemnic Bożych pełnych, rozgłaszamy. O czem stary Origenes tak napisał [1]: *gdy słyszysz pismo święte czytane, a onego nie rozumiesz: wiedz, iż z tego ten pierwszy masz pożytek, iż samem słuchaniem, jako jakiem zaklinaniem, odpędza się moc duchów złych, którzy około ciebie na oszukanie twoje stoją.*

Niechże nam nikt ceremonii kościelnych, i śpiewania, i obrządków chwalebnych nie gani. Niechże ci naśmiewcy w kąt pójdą, i przed processyami naszemi uciekają. Gdy zamykają usta chwalących Chrystusa prostych i niewinnych, a mówią z Pharużami: każcie im milczeć a nie wrzeszczeć. My im mówmy: kamienie i słupy nieczujne, czujcie się. Oto z prostych i ubogich czyni sobie Pan Bóg chwałę [2]) wedle psalmu, a was bogate i pyszne, co się sami sobie mądrzy zdacie, porzuci i potępi. A my nie przestajmy chwalić Króla naszego, mówiąc z Dawidem [3]): *młodzieńcy i panny, starzy i młodzi, chwalcie imię Pańskie.* Córki syońskie, kochajcie się w królu waszym, w tym cichym i ubogim, który tak pokorno do nas idzie, ale nam wielkie i prawe i wieczne, jakich żaden król tego świata nie ma, pociechy i dobra niesie. Już się przypatrzmy, co w tym tak ubogim królu wielkiego i królewskiego upatrowali ci ludzie, którzy się tak w nim ukochali, i jemu poddaństwo wszystko oddawali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sześci pańskich i prawie królewskich cnotach, które Duch św. ludowi temu w Panu Chrystusie ukazował.

Duch św. który serca ludzi tych do takiej czci czynienia i takiego przyjęcia wzbudził, na wielkie, i pańskie, i prawie

---

[1]) Orig. hom. 20. in Josue. [2]) Psal. 8. [3]) Psal. 148.

królewskie cnoty Pana Chrystusowe oczy im otwarzał. Widzieć naprzód mogli niezmierną mądrość jego, w której Salomona przechodził, jako sam mówi [1]): *królowa Sabba przyszła od końca ziemie słuchać mądrości Salomonowej; a oto ten jest mędrszy i większy niż Salomon.* Najwięcej wielkim panom i królom na rządzeniu ludu im od Boga poruczonego potrzeba mądrości. Przetoż Salomon wzięty na państwo, o żadną inszą rzecz Pana Boga nie prosił, gdy mu obierać dano, aby prosił, o co chciał, jedno o mądrość [2]): nie tak dla siebie, jako dla ludu sobie poruczonego, aby im oną mądrością dobrze służył. Nie tak siebie miłując jako lud swój, aby około dobrego ich nie pobłądził. I sam napisał [3]): *o królowie, jeśli się kochacie w majestatach i państwach, miłujcież mądrość: bo król mądry umocnieniem jest ludu swego.* Który król nad Pana Jezusa mógł być mędrszy, który samą mądrością jest Ojca swego, i Słowem jego wiecznem [4])? Dziwował się lud on wysokiej mądrości jego, której się nigdy od ludzi nie uczył, w nauce, w kazaniu, w odpowiedziach na gadki i chytrości Pharużajskie [5]). Mieli go za proroka, który i przeszłe, i tych, których jeszcze nie masz, rzeczy widział [6]). Baczyli, iż mądrość jego i do poznania serc i myśli ludzkich przenikała [7]). Jakoż się pod rząd tak mądrego króla poddać nie mieli? Takiemu, mówi pismo [8]), rządy dać, i zdrowie i majętności ludzkie poruczać. I poganie mówili: *to najszczęśliwsze królestwo, gdzie abo królowie philozophują, abo philozophowie królują.*

Widzieli też w tym panie przemożność, i wszechmocność wielką na obronę, i na odegnanie i pogromienie nieprzyjaciół ludzkich, taką, o jakiej przed tem nigdy było nie słychać, i jakiej żaden monarcha na świecie nigdy nie miał. Największy i najszkodliwszy i najmocniejszy są nieprzyjaciele ludzkiego rodzaju, dyabli, którzy i dusze i ciała trapią, i w niewoli mają; i śmierć, której nigdy żaden pan na świecie nie zwojował, każdego pożarła i pod się podbiła. To prawie mocny król, to zwyciężca wielki, to obrońca rodzaju ludzkiego: który dyabły i śmierć ploszać może, którego się ci mocni okrutnicy boją. Już takiemu, który śmierć i czarty zwojować może, nie trudno wszystkie najmocniejsze wojska, i świata wszystkiego żołnierze porazić, i pod

---

[1]) Matth. 12. [2]) 3. Reg. 3. [3]) Sap. 6. [4]) Joan. 1. [5]) Joan. 7. Luc. 20. [6]) Luc. 7. [7]) Matth. 9. [8]) Prov. 1.

swoję moc podbić. Wszak jeden czart może ziemią trząść, i sam jeden wojska pobić. A jeśliż czarci tego się Pana boją, rozumiejże, jaka jest moc tego, którego się boją.

Na taką moc pana i króla swego ten lud patrzył: widzieli, jako wszystkim szatanom, którzy ludzi dręczyli, a żadnego się człowieka nie bali, rozkazował [1]); jako przed nim drżeli, i moc jego nad sobą wyznawali, i pod nogami uczniów jego być musieli. Widzieli, a on wiatrom i morzom rozkazuje. I mówili [2]): *jako to przemożny Pan, którego morze i wiatry słuchają!* nie masz ani było takiego na świecie króla, któremuby te żywioły tak posłuszne były. Widzieli, a on po wodzie jako po ziemi chodzi [3]). Patrzyli na żywego Łazarza, który dziś przy nim idzie, na którym śmierć umorzył, i na innych wielu, które wskrzesił [4]). I witają go jako zwycięzcę śmierci, z palmami, tryumph niesłychany jemu przypisując, iż ludzkiego rodzaju nigdy niezwyciężonego nieprzyjaciela, to jest śmierć, zwyciężył, i onę na tym tryumphie, jako związanego tyrana, przy Łazarzu prowadził. Co takiemu królowi straszno być może? które wojsko takiemu nie ustąpi? który się nieprzyjaciel na takiego króla oburzy? Na takiego, który wojsko ludzi, co go poimać chcieli, słowem jednem o ziemię rzucił, tylo rzekłszy [5]): *jam jest.* Któż się tak mocnemu królowi nierad podda? kto się tak mocnej obronie nie poruczy?

Baczyli też u tego króla wielkie bogactwa, jakich żaden na świecie król ani cesarz rzymski nie miał. Niesłychane pieniądze i złoto ludziom rozdawał, to jest zdrowie, którego żaden pan najbogatszy dać, i którego za żadne pieniądze kupić nikt nie może, i bez którego wszystkie skarby pociechy żadnej nie mają. Co wszędzie i zawżdy czynił, i tu na tej koronacyej swojej czyni. Przystąpili do niego w kościele ślepi i chromi, których do kila set być mogło, i uzdrowił je [6]). Jako królowie na wjachaniu na państwo pieniądze ludziom miecą: tak on tę monetę skarbów swoich rozmiatał, daleko ludziom milszą niżli pieniądze. A nie był to skarb przebrany u niego: i sto i kila set zaraz chorych uleczyć i umarłych ożywić mógł. Żadnej niemocy nie było, którąby go nie słuchała, a gdy on kazał, od ludzi nie uciekała. Izali tak bogatemu na żywot i zdrowie o pieniądze było trudno? Któż za zdrowie pieniędzy nie rad da? Trudno-li takiemu o chleb,

---

[1]) Marc. 1. [2]) Luc. 9. [3]) Matth. 8. [4]) Joan. 11. [5]) Joan. 18. [6]) Matth. 21.

który i zdrowie daje? Przetoż i na puszczy kilanaście tysięcy ludzi pięciorgiem chleba nakarmić mógł, i do morza, jako do skarbnice swojej, po złoto na danie poboru posłał [1]). Jakoż ten o złocie w ziemi nie wiedział, abo go sobie z błota i kamieni naczynić nie mógł?

A o niebieskich, rajskich dobrach i bogactwie co mówić? U niego wszystkie w ręku [2]): wszystka nieśmiertelność i sława, i bogactwa wieczne, i rozkosze w domu jego. Dla których najwięcej przyszedł z nieba, aby je jednał ludkom swoim i rozdawał. Błogosławiony, który się na nich zna, i onych, te świeckie wzgardziwszy, pragnie. A któż się do tak bogatego króla nie pokwapi? kto mu się do służby i poddaństwa nie odda?

Widzieli w tym królu i wielką szczodrobliwość bez skąpości: żadnego nie odrzucił, kto o co prosił, żadnemu się nie wymówił, każdego pocieszył [3]). A drugdy i nieproszony dobrze czynił. Ona wdowa, której syna młodego śmierć zabiła, nad nadzieję od Pana hojnego łaskę odniosła [4]), iż jej żywego syna zaraz oddał. I drugiej ośmnaście lat chorej sam dobry, miłosierny król zawołał, i choć go nie prosiła, (bo się nie spodziewała). zdrowie wrócił. I innym wielom tę szczodrobliwość i miłosierdzie pokazował. Któż hojnego i datnego pana i króla nie miłuje? a zwłaszcza gdy daje to, czego żaden inny król dać nigdy nie mógł, ani może.

Upatrowali też w tym panie łaskawość niezmierną i cichość. Jako i nieprzyjaciele główne swoje, one Pharuże miłował, pomsty żadnej nie pragnąc, a mogąc o swoje się wielkie krzywdy nad niemi pomścić: nigdy nie chciał; i owszem im dobrze czynił, i uczniów tak nauczał [5]). Kto go rozgniewał, każdemu odpuścił: nie trudne było u niego przejednanie. Miłosierdzie jego i dobroć zatrzymać się nie mogła. Taka łaskawość króle dziwne czyni, i u ludzi miłe, gdy mogąc i słusznie karać i gubić tych, co im źle czynili, przedsię ludzkiej krwie o swoję krzywdę rozlewać nie chcą, a jako mocni lwi, szczeniętom łaskę czynią. Żadnego nie gubił, ani mordował, i gniewu nigdy nie pokazował, i trzciny nałomionej, mówi Izajasz [6]), nie dołamał, i nitki gorającej nie zagasił, wiatrów żadnych gniewu i burzliwości nie mając.

Nakoniec baczyli w tym królu wielką miłość ku ludziom i poddanym swoim, a zwłaszcza ku uboższym i nędzniejszym,

---

[1]) Matth. 17. [2]) Psal. 111. [3]) Luc. 7. [4]) Luc. 13. [5]) Matth. 6. [6]) Isa. 41.

i od świata porzuconym. Widział je jako owce bez pasterza leżące i stroskane [1]), i zmiłował się, prawi, nad niemi, i uzdrowił chore, i nakarmił głodne, i nauczył błędne, i nigdy suchem okiem na ludzkie nędze nie patrzył. Zastawiał się o ubogie i pomocy żadnej nie mające, jako jest w psalmie [2]): *osądzi ubogie z ludu, i zbawi syny ubogich, i poniży potwarce,* (złe starosty, poborce, urzędniki); *wybawi ubogiego od mocnego, i ubogiego, który pomocy nie ma; dogodzi ubogiemu i niedostatecznemu, i dusze ubogich wybawi; od lichwy i niesprawiedliwości wykupi je; niech będzie błogosławione imię jego na wieki.* Wielka pańska cnota, gdy osobliwą mają o ubogich opiekę, którym bardzo łacno krzywdę uczynić, o które nikt nie rad mówi, którzy i prawa nie umieją, i swojej krzywdy nie wiedzą jako bronić, i sprawiedliwość otrzymać.

Miłował ten król lud swój, żadnych od niego poborów i czynszów nie wybierając, żadnej ich majętności się nie dotykając. Nie brał, ale dawał. Kto takiego króla widział, któryby z potu poddanych i z pracej ich nie żył, a czego od nich nie brał, a drugdy i niesłusznie wydzierał? Co długo o tej miłości jego ku ludziom mówić? Na wojnę ich i na nieprzyjaciele ich wyprawił się: na grzechy, na śmierć, na czarta, na piekło. A którzy cięższy nieprzyjaciele być mogą? I na tej wojnie gdy zwycięztwo inaczej otrzymane być nie mogło, jedno ażby król sam zabity był: gardło rad dał, i zdrowie swoje za lud swój z chęcią i ochotą wielką położył, aby poddani wolność i pokój mieli. O wielki miłośniku ludu twego, zmiłuj się nad nami.

Pogroził się na ten lud Pan Bóg, iż go wiecznie potracić i potępić do piekła chce: a król ten stanął, obrócił na się gniew i karanie Boskie, zastępując lud swój; za nie umarł, aby oni nie umarli. Szczęśliwiej niżli Dawid, ojciec jego wedle ciała, który mówił [3]): *na mię, Panie, obróć rękę twoję i na dom mój, a tych mi owieczek, poddanych moich, nie zabijaj.* Dawid zdrów został, a ten zginął, aby lud jego nie ginął. Dawidowi przepuszczono, a temu nie przepuszczono, aby miłość ku swoim ludkom pokazać i dokonać jej mógł.

I teraz na to do Jeruzalem przyjachał. Rzekł Pan Bóg: *jeśli ten baranek na ofiarę dany nie będzie, lud i bracia jego z Egiptu piekielnego wynijść nie mogą.* A baranek z radością na

---

[1]) Matth. 9. [2]) Psal. 71. [3]) 2. Reg.

śmierć przyjechał. O niezmierna miłości: krwią swoją lud swój kupuje, i nie tylo od nieprzyjaciół wybawia, ale wiecznemi dobry i dziedzictwem niebieskiem opatruje. Któż tedy takiemu królowi poddać się i służyć nie chce? Kto mówił: izali Saul królem być ma [1])? Przywiedźcie niewdzięczniki te, a pobijemy je. A on mówi: żaden ginąć nie ma [2]); *nie przyszedłem zabijać, ale ożywiać, i zdrowie za ludzie dać.*

Przyjdzi Panie królestwo twoje. Niech ludzie tak głupi i ślepi nie będą, którzyby twojemi poddanemi i najliższemi kmiećmi być nie chcicli. A któż im lepszym panem być może? Kto rozumniej sprawować lud swój nad tego może, który na wszystkie myśli poddanych swoich patrzy, i lepiej potrzeby ich rozumie, niżli oni sami? Izali jest na świecie pan taki, którvby za grzechy poddanego kmiecia swego cierpiał? Który pan uspokoić sumnienie moje, i grzechy mi odpuścić, i niemoce moje zleczyć, i wszystkie docześne dobra dać mi może? Kto mię inny od śmierci i szatańskiej niewolej wybawi? Kto mię do nieba wprowadzić, i napełnić wieczną oną paszą i chwalą może, okrom ciebie, Panie nasz Jezu, miłośniku ludu twego? Nie palmy w ręku, ale wszystko serce moje tobie niosę i podaję. Nie szaty pod nogi twoje, ale wszystkę majętność moję, co jedno jej mam, tobie oddaję, bo od ciebie wszystko mam. Nie posługi tylo i służby tobie ofiaruję, ale samego siebie pokładam podnóżkiem nóg twoich. Depc po mnie Panie, a sprawuj mię, i z ręki a dzierżawy twojej, jako Mojżesz prosił, nie wypuszczaj mię [3]). Niech panom obcym nie służę: złym żądzom i grzechom, i wynalażcy ich czartu. Ale tobie samemu abym śpiewał zawżdy: *Bóg mię rządzi, a ni na czem mi nie zejdzie; na dobrej paszy osadził mię, w domu dostatku swego chowa mię; pod jego skrzydłami i obroną mieszkam, a kogoż się bać mam?* Przetoż tobie samemu nizki pokłon czynię, Królu nieba i ziemie. Który z Ojcem i Duchem świętym w jedności bóstwa żyjesz na wieki wieków. Amen.

---

[1]) 1. Reg. 11. [2]) Luc. 9. [3]) Exod. 34.

Na wielki czwartek.

Ewangelia u Jana św. w XIII.

Onego czasu przed świętem Paschy, wiedząc Pan Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłował. A odprawiwszy wieczerzą, gdy już był dyabeł wrzucił w serce Judasza Symonowego Iszkaryota, żeby go wydał; wiedząc, iż wszystko dał Ojciec w ręce jego, a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie: wstał od wieczerzy i złożył szaty swe, a wziąwszy prześcieradło przepasał się; potem nalał wody do miednice, i począł umywać nogi uczniów, i ucierać prześcieradłem, którem się był przepasał. Przyszedł tedy do Symona Piotra. I rzekł mu Piotr: Panie, tyż mnie nogi umywasz? Odpowiedział Pan Jezus i rzekł mu: co ja czynię, ty teraz nie wiesz, ale się dowiesz potem. Powiedział mu Piotr: nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Pan Jezus: jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał cząstki ze mną. Rzekł mu Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę. Powiedział mu Pan Jezus: ktoć omyt jest, nie potrzebuje jedno nogi umyć, ale jest czyst wszystek; i wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Abowiem wiedział, który go wydać miał, dla tegoż powiedział: nie wszyscyście czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wziął szaty swe, siedłszy zasię rzekł im: rozumiejcież, com wam uczynił; wy mnie nazywacie nauczycielem i panem, a dobrze mówicie, bom ci jest: a przetoż, jeślim ja pan i nauczyciel umył nogi wasze, i wy powinniście jedni drugim nogi umywać; abowiem dałem wam przykład, aby jakom ja wam uczynił, takeście i wy czynili.

Tę dzisiejszą wigilią męki i śmierci swej Pan i Bóg nasz, Chrystus Jezus, dziwnie nam wielkiemi upominkami uczcić i okrasić raczył. Odchodzenie swoje do Ojca, i koniec życia swego z nami tu na ziemi, wielką ku nam, braciej swojej, miłością zamknął, jako tu mówi ewangelista: umiłowawszy swoje, które na świecie zostawował, do końca je umiłował, i na końcu, umierając, największą im miłość pokazał. Która iż była z wielką a Boską mocą złączona: wiele przemogła, i bogate a nieoszacowane dary i upominki zostawić swoim nie trudno jej było. Czego dotykając Jan św. przydał te słowa: *wiedząc Pan Jezus, iż mu Ojciec dał wszystko w ręce*, to jest władzą i szafunek wszystkich dóbr niebieskich i Boskich, któremi mógł pełną prawie ręką nadać tych, które miłował i tu na ziemi zostawował. Mógł bardzo bogaty testament uczynić, mając wszystkie Ojcowskie dobra w swych

ręku. Jakoż uczynił, zostawując nam przedziwną ofiarę i głęboką tajemnicę używania ciała i krwie swojej. Mówmy trochę co o ofierze, potem o używaniu tej ofiary za pomocą Bożą mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przenajświętszej ofierze mszej św., którą dziś Pan Jezus ofiarował, i ofiarować rozkazał.

Ci, co nam wydrzeć i zepsować ofiarę nowego testamentu, drogę Antychrystowi czyniąc, usiłują: jasnego z ewangeliej na tej wielkiej wieczerzy pisma od nas się upominają, gdzieby Chrystus mówił: *oto ja ofiaruję i wam ofiarować rozkazuję.* Kościół katolicki sprawę im tę dawał, i my, którzy od niego rozumienie bierzem, dajem każdemu, kto uporu odstąpiwszy, rozumnego baczenia używa: iż nie wszystko ewangelistowie wyraźnie napisali, i z tajemnicami około tej przedziwnej, i jako święci mówią, straszliwej i niezrozumianej ofiary, pisma się strzegli, nie tylo przed niewiernemi ją kryjąc, ale i przed prostemi a niesposobnemi chrześcijany o niej milcząc. I tak rozumieją niektórzy z doktorów, iż apostół Paweł św. o Chrystusowem kapłaństwie wedle Melchisedecha chcąc nauczyć, te tajemnice w onych słowiech pogrzebł, gdy tak mówi: *o tem kapłaństwie wysoka abo głęboka jest nauka, i niewypowiedziana wam, boście do słuchania słabi; moglibyście już dla czasu mistrzami być, a jednak potrzebujecie drobnej nauki o początkach słów Bożych, i staliście się tacy, którym mleka potrzeba, a nie mocnego pokarmu.* I u św. Chryzostoma i Augustyna w kazaniach niektórych czytamy [1]), gdzie jeszcze pogaństwo na nich bywało, słowa, któremi te tajemnice ołtarza św. pokrywali, mówiąc: *wiedzą wierni, co chcemy mówić.* Drugim objawiać się tego nie godziło, którym po kazaniu, gdy ta ofiara być miała, z kościoła wychodzić kazano, i patrzyć, nie tylo słuchać, nie dopuszczono. Przeto nie dziw, iż święci ewangelistowie tej wielkiej a bardzo poważnej i tajenia godnej rzeczy nie wyrazili: iż Chrystus ofiarował na wieczerzy ciało i krew swoję, jako kapłan wedle Melchisedecha, i mówił: *ofiaruję tobie Ojcze niebieski.*

A też rzecz sama słów tych nie potrzebowała. Bo i w starym zakonie, w którym tak wiele ofiar czyniono, nie najdziesz,

[1]) Chrys. in liturg. August. in serm. de verb. Dom, Basil. de Spirit. s. cap. 27.

aby gdzie tak mówili kapłani: *Boże, oto my tobie ofiarujemy.* I Pan nasz na krzyżu prawą i żywą ofiarę czyniąc, niech ukażą, gdzie te słowa mówił: *Ojcze, ja tobie ofiaruję.* Czego iż nie pokażą, nie dla tego mówić mogą, iż na krzyżu Pan ciała i krwie swojej nie ofiarował; rzeczą to samą na krzyżu bez słów czynił. I także na tej wieczerzy ostatniej, acz wziąwszy chleb, nie mówi: *ja tobie Ojcze ofiaruję:* ale samą to rzeczą czyni, chleb błogosławiąc i na ciało swoje odmieniając, także i wino błogosławiąc i krew swoję czyniąc. W błogosławieństwie i w samem ciała swego ku jedzeniu poświącaniu ofiarę zamknął. A co Pan Jezus czynił, to też apostołom czynić kazał, gdy rzekł: *to czyńcie na moję pamiątkę,* com ja czynił. Jam błogosławił chleb, i wy błogosławcie. Jam ofiarował, i wy ofiarujcie.

A iż czynić wykłada się ofiarować, z wiela pisma dowieść się może w starym i nowym zakonie. I słusznie to tak rozumiemy, gdy Pan mówi: *to czyńcie,* to jest ofiarujcie, *na pamiątkę moję* [1]). Jednak to mijając, z innego fundamentu dowodzim, iż Pan Jezus na tej wieczerzy ciało i krew swoję ofiarował za grzechy nasze.

Naprzód nikt przeć nie może, iż Chrystus Jezus, pośrzednik nasz, był i jest prawym kapłanem i biskupem naszym, co pismo jasne świadczy. A kapłanem być nie mógł, mówi apostół, jeśli czego nie ofiarował [2]), bo kapłan z ofiarą, a ofiara z kapłaństwem się wiąże. A iż dwoje jest w piśmie kapłaństwo, Aarona i Melchisedecha: pewna rzecz jest, iż Pan Chrystus nigdy nie był kapłanem wedle porządku Aarona. Bo, jako apostół dowodzi, nie był z pokolenia Lewi, w którem się kapłani rodzili, ale z pokolenia Judy, z którego nigdy kapłan u Mojżesza nie był, ani się godziło takiemu ofiarować, by dobrze był i królewskiego stanu [3]). Nad to lepak nic nie masz pewniejszego, jako to: iż Pan Jezus był kapłanem wedle porządku Melchisedecha; bo tak psalm mówi [4]), i Paweł św. szeroko przywodzi.

Czem był różny Melchisedech w swojem kapłaństwie od Aarona, oznajmuje apostół. Bo Melchisedech był starszy: a drugi, to iest Aaron, był młodszy. Jeden dostojniejszy, drugi podlejszy. Jeden sam, bez potomstwa; drugi, to jest Aaron, z potomkami, i z rodzajem następującym. Jeden wieczne a nieodmienne miał mieć kapłaństwo, a drugi doczesne i odmienne. Dwie jednak naj-

---

[1]) Levit. 9. 14. 23. 24. Num. 5. 8. 14. 24. 3. Reg. 8. 18. Ezech. 46. Luc. 1. [2]) Hebr. 8. Hebr. 5. [3]) Hebr. 7. 2. Par. 26. [4]) Psal. 109.

znaczniejsze były między niemi różności. Jedna, iż Aaron krwawe ofiary bydlęce czynił, a Melchisedech bez krwie, w chlebie tylo i w winie, jako pismo mówi: wyniósł abo ofiarował chleb i wino. bo był kapłan Boga najwyższego [1]). Iż toż jest wyniósł co i ofiarował, słowa te za tem idące twierdzą: bo był kapłan Boga najwyższego. Nie wyniósł, aby Abraham, z towarzyszmi z wojny się wracając, jadł tylo i pił: ale żeby za jego zwycięztwo dziękując pierwej Panu Bogu, chleb i wino ofiarował, potem nabożnie rozdawał. Bo Abraham z wielką się w ten czas korzyścią wracał, nie potrzebował prostego chleba i wina, ale dzięki kapłańskiej i ofiary za zwycięztwo potrzebował. A też żadnej innej ofiary Melchisedecha nie mamy, wedle której kapłanem był, jedno tę chleba i wina; bo próżno go kapłanem zwać, jeśli o jego ofierze nie wiemy, tak jako o Aaronowej wiemy. Iż błogosławił Abrahamowi, nie dla tego był kapłanem; bo i świecki błogosławić może, jako Salomon i Dawid ludziom błogosławił: ale ofiarować nie może. Co też święci doktorowie wszyscy, co ich mamy, o tym Melchisedechu nauczają, iż ofiarował chleb i wino Klemens alexandryjski [2]) Cypryan [3]), Euzebius [4]), Ambroży [5]), Epiphanius [6]), Hieronym [7]), Chryzostom [8]), Augustyn [9]), i inni których się ci nowi wstydzić i przelęknąć z swemi fałszami mają. Jeśliż tedy Melchisedech chleb i wino ofiarował, a Pan Chrystus był kapłanem wedle tego porządku: musiał także pod osobą chleba i wina ofiarę czynić. Boby takim kapłanem nie był, i figuryby tej tak wielkiej nie wypełnił. A nigdzież jej nie wypełnił, jedno na wieczerzy; tedyć tam wziąwszy chleb i wino, pewnie a pewnie ofiarował.

Druga była różność między temi kapłaństwy, o której szeroko Paweł św. mówi, iż kapłaństwo Melchisedecha jednę tylo osobę miało, z której nigdy na inne nie schodziło, i nie ma wyliczonych rodzajów i potomków tak jako Aaron, którego kapłaństwo po śmierci jednego na drugiego schodziło, i potem ustało. I dla tegoż Pana Chrystusa właśnie i w tem wyrażał Melchisedech, iż on sam jest jednym i wiecznym a nigdy nie ustającym kapłanem naszym, który nigdy nie umiera, i następnika nie potrzebuje. Jeśli tedy po dziś dzień w nowym zakonie takie jego kapłaństwo trwa, od Aarona i Mojżeszowych kapłanów przenie-

---

[1]) Genes. 14. [2]) Strom. 4. [3]) Lib. 2. ep. 3. [4]) 5. de demonstr. [5]) de sacr. cap. 1. lib. 5. [6]) Haer. 55. [7]) Epist ad Marcell. [8]) Hom. 36. in. Genes, [9]) Epist. 95. ad Innoc.

sione: tedyć i ofiara jego trwać musi. Boby wieczne kapłaństwo jego było próżne gdyby ofiary nie miał. Nie w niebie, bo tam nie ofiarują za grzechy; ale tu na ziemi grzechów ludzie przez takiego kapłana ofiarę zbywają. Któraż tedy jest ta ofiara? Nie ona krzyżowa krwawa, bo ta raz uczyniona jest, powtarzać się co dzień nie może. Musi tedy być insze ofiarowanie tejże jednej krzyżowej ofiary, wedle którego sam Pan Chrystus przez sługi swoje, jako kapłan wedle Melchisedecha wieczny a nieodmienny, ofiaruje. A tać jest msza święta, w której sam, przez nas, swoje sługi i kapłaństwa jego sprawce, pod osobą chleba i wina ofiaruje ciało i krew swoję, tak jako to sam na tej ostatniej wieczerzy postanowić i rozkazać raczył. A jeśliż tenże Chrystus swoim obyczajem w starym zakonie przez one kapłany u Mojżesza w figurze, gdy się jeszcze nie narodził, ofiarowany był, jako Jan św. mówi [1]): *iż Baranek zabity był od początku świata;* daleko lepiej potem, jako za nas w rzeczy samej ofiarowany i zabity jest, sam to kapłaństwo przez sługi widome w nowym zakonie sprawuje, i sprawować aż do końca świata będzie. Bo jakoby trwało jego kapłaństwo, gdyby co ofiarować nie miał?

Tego wywodu tak jasnego zbywając heretycy. mówią: *iż się w niebie za nas modli, i tam Ojcu mękę swoję stawi, i nas z nim jedna.* Ale modlitwa nie jest właśnie ofiara kapłańska, i nie masz w niebie własnej ofiary i odprawowania kapłańskiego urzędu. Gdyby się w niebo kapłaństwo jego przeniosło, i zakonby się też jego w niebo przeniósł, jako mówi apostół [2]), i musiałyby w niebie grzechy być, na które zakon dają. *Bo gdzie grzechu nie masz*, mówi apostół, *zakonu też nie masz.* Musiałyby też być w niebie rzeczy zwierzchowne, osoby chleba i wina, czego i dziecięciu nierozumnemu nie godzi się mówić i myślić.

Prawdziwa ofiara musi mieć te pięć sztuk. Aby co widomego i zwierzchnego ofiarowano, to jest bydlę jakie, w zakonie opisane, a w zakonie nowym chleb i wino, wedle porządku Melchisedecha. Bo wnętrzne ofiary, jako skrucha, modlitwa, i sprawiedliwość, i inne, nie są własne ofiary, i każdy je, i nie kapłan czynić może. Druga, aby ona ofiara od wszystkich chwalców Bożych jawnie i imieniem ludu swego oddawana Bogu była, na wyznanie najwyższej zwierzchności Boskiej, i poddaństwa powinnego ku niemu, i na ubłaganie od gniewu, i uproszenie potrzeb.

---

[1]) Apoc. 13 [2]) Hebr. 7.

Trzecia, aby ją dawał Panu Bogu kapłan, i osoba na to od Pana Boga postawiona, a nie inna. Czwarta, aby jakiemi ceremoniami i zwierzchownym porządkiem poświęcona była i błogosławiona, aby z świeckiej była święta i samemu Bogu naznaczona. A nakoniec, aby na cześć Panu Bogu ginęła, abo zabiciem, abo spaleniem, abo strawieniem i jedzeniem.

To wszystko Chrystus nie w niebie, ale na ołtarzu kościelnym odprawuje. On to wszystko czyni, co dziś na tej ostatniej wieczerzy czyni. Bierze chleb i wino, rzecz widomą i zwierzchną. Od wszystkich i za wszystkie; bo mówi: *za was i za wiele ich krew się ta wylewa.* Sam jest najwyższym kapłanem, od Boga pomaszczonym. Sam błogosławi i poświęca chleb i wino, i odmienia się w swoje ciało, mówiąc: *to jest ciało, to krew moja.* Pożywać i trawić każe: *jedzcie, pijcie.* Acz Boskie ciało jego nie zabija, ani trawi, jednak w osobach zabicie się ukazuje, i w strawieniu osoby chleba i wina giną. Osobno poświęcił ciało, osobno krew, jakoby zabite i umarłe. Bo gdzie się to dzieli, tam jest śmierć pewna. Czegoż tu do ofiary prawdziwej nie dostaje?

I owszem się i tym potwierdza też wielkim wywodem: iż na tej wieczerzy wypełnił Pan figurę pożywania baranka żydowskiego, którego pierwej Panu Bogu ofiarowano na pamiątkę i dzięki wyjścia z Egiptu, a potem go pożywano. Wżdyć rzecz sama miała mieć coś większego i nabożniejszego, niżli tylo figurę. Jeśli onego baranka nie prosto, bez ofiary i służby Boskiej, pożywano, daleko tego więcej nie godziło się bez ofiary pożywać. Nabożniejszeby było żydowskie pożywanie, niżli chrześcijańskie.

Tu tedy tę figurę Pan Jezus wypełniając, starą ofiarę baranka zepsował, a lepszą nam dał z ciała i krwie swojej. Za mięso bydlęce dał nam przenajdroższe ciało swe. Za dziękowanie z Egiptu, zostawił nam pamiątkę i dziękowanie za mękę swoję i wybawienie z mocy piekielnej. Za strawne na drogę naszę dał nam daleko lepszy i posilniejszy pokarm. I przetoż apostół mówi [1]: *pascha abo baranek nasz ofiarowany jest Chrystus: używajmyż w przaśnicy szczerości i prawdy.* Co się o krzyżowej ofierze rozumieć nie może; bo nie tak go pożywamy, jako na krzyżu umarł, ale jako na wieczerzy tej pod osobą chleba i wina

[1] 1. Cor. 5.

podany nam jest. A jeśli do jedzenia dany, tedyć i ofiarowany; gdy go apostołowie pożywali na wieczerzy, ofiarowany być musiał.

Samo pożywanie ukazuje, iż uprzedziła ofiara, jako mówi święty jeden: *jakobyśmy mogli ciała jego pożywać, gdyby pierwej zabite, to jest ofiarowane nie było?* [1]). Niżej się słowa jego położą. Zabite było w osobach chleba i wina, tajemnym bezkrewnym obyczajem ofiarowania: toż dopiero do jedzenia podano jest.

A ktemu gdy Pan mówi *in praesenti*, jako jest u Łukasza św. i u apostoła [2]): *bierzcie, to jest moje ciało, które się za was łamie, krew, która się za was wylewa, teraz tu na tej wieczerzy.* Cóż jest łamanie, cóż jest wylewanie, jeśli nie ofiara Bogu? A tego to słowo: *za was*, bardzo potwierdza, *i za wasze i za wielu ich grzechy.* Nie samo tu pożywanie: bo nikt nie pożywa tego baranka za grzechy swoje, bo go ma bez grzechu pożywać; ale się każdemu ofiaruje za grzechy jego. Nikt za drugiego, którego nie masz, nie pożywa, jedno sam za się; a tu i za drugie, których tam nie było: *za was*, prawi, *i za wiele ich krew się ta wylewa.* Toć musi rozumieć: krew się ta ofiaruje; bo możem za dalekie i odległe ofiarować: ale za nie pożywać, jedno sami za się, nie możem. Przetoż się sami ci głupcy nie rozumieją, gdy mówią: *pożywamy na odpuszczenie grzechów.* Prostaczku, nie możesz dla odpuszczenia grzechów pożywać, bo w grzechu śmiertelnym pożywając giniesz, jako mówi apostół [3]): ale ofiarą pierwej grzechy gładzisz, toż też ofiary dopiero pożywasz. Przetoż jeśli to prawda, iż bierzem na odpuszczenie grzechów: ofiara uprzedzić musi. Nie onym sposobem na krzyżu, bo się on sposób raz uczyniony powtarzać, i nigdy drugi raz ofiarować nie może; ale tym drugim, pod osobą chleba, w którym się onej raz uczynionej krwawej ofiary skutek i pożytek przez tę niekrwawą odprawuje, i na grzechy i potrzeby nasze przykłada. Ona ofiara na krzyżu jest jako studnia, a ta na ołtarzu jako wiadro, którem się ta krew Pańska czerpa, i na zbawienie nasze niekrwawnie wylewa.

O tej ofierze prorocy oznajmowali. A zwłaszcza Malachiasz [4]) bardzo jaśnie, iż po zburzeniu ofiar żydowskich ta sama w kościele Bożym między pogaństwem szczepionem zostać miała. Mówi Pan Bóg zastępów do żydowskiej synagogi: *już mi się nie podobacie, i ofiary nie przyjmę z ręku waszych; bo od wschodu*

---

[1]) Greg. Niss. orat. 1. de resurrect. [2]) 1. Cor. 10. [3]) 1. Cor. 11. [4]) Malach. 1.

słońca do zachodu wielkie jest imię moje między pogany, i na każdem miejscu ofiarują imieniu memu ofiarę czystą, bo wielkie jest imię moje między pogany, mówi Pan Bóg zastępów. Kręćcie, gryźcie heretycy ten dobrze mocną ręką wbity góźdź: nie ruszycie go z miejsca, i zęby połamiecie. Nie mówi o ofiarach duchownych, bo te nigdy nie ustają; ale o zwierzchownych, jakie w samem Jeruzalem czyniono, na jednem miejscu. Ukażcież taką ofiarę u chrześcijan, w nowym Kościele, z pogaństwa zebranym, po wszystkim świecie, na każdem miejscu, a prawie czystą? Nie ukażecie, jedno tę, której nas apostołowie nauczyli, którą wszystkie kąty chrześcijańskie napełnione są, która przez te półtora tysiąca lat nigdy nie ustała, której żaden heretyk i tyran wygubić nie mogli, sam ją tylo Antychryst na krótki czas obali. Kiedy Kościół wschodny i zachodny był bez tej ofiary? kiedy mszej Polska, Chrystusa poznawszy, nie miała? wszystek świat złość i upór ich antychrystski potępia. Słuchajmy co śś. doktorowie ze wszystkiego świata mówią; trochę ich słów położę, bo księgi wielkie o tem świadectwa zebrano.

Ireneus, uczeń apostolski, mówi [1]): *Pan Jezus na wieczerzy nauczył nas nowego testamentu nowej ofiary.* Cypryan męczennik [2]): *Jezus Chrystus ofiarę Bogu Ojcu ofiarował, tę, co Melchisedech ofiarował, chleb i wino, to jest swoje ciało i krew.* Ambrosius [3]): *widzieliśmy najwyższego kapłana do nas przychodzącego, widzieliśmy i słyszeli, a on za nas krew swoję ofiaruje; naśladujmy jako możem kapłani, ofiarujmy za lud ofiarę; bo acz jesteśmy w zasługę słabi, aleśmy ofiarą czci godni; choć nie widzim Chrystusa, aby teraz ofiarował: wszakże jego ofiarują na ziemi, gdy Chrystusowe ciało ofiarują, i owszem on w nas ofiaruje, bo jego słowo poświęca ofiarę, którą ofiarujem.* Grzegorz Nisseński, przypatrzmy się pilno, co mówi [4]): *niewymownym i tajemnym, którego ludzie widzieć nie mogą, obyczajem ofiarowania, zrządzeniem swojem Pan Chrystus uprzedza najście gwałtowne, i sam siebie, ofiarę i zabicie, ofiarował za nas: kapłan sam, i zaraz samże baranek Boży.* Kiedyż się to stało? *Gdy ciało swoje dał do pożywania i krew do napoju domownikom swoim.* Chryzostom św. [5]): *miasto zabijania bydła, Pan Chrystus sam siebie ofiaro-*

---

[1]) Iren. lib. 4. cap. 32. [2]) Cypr. 2. epist. 3. [3]) Ambr. in psal. 38. [4]) Greg. Niss. orat. 1. de resurr. [5]) Chrysost. hom. 24. 1. Cor. hom. 2. in 2. ad Timoth.

wać rozkazał. I indziej: *święta ofiara, choć ją Piotr albo Paweł, albo jakiejkolwiek zasługi kapłan ofiaruje, jednaż jest, którą dał sam Chrystus uczniom swoim, którą teraz kapłani sprawują; nic na tej mniej nie masz, niżli na onej.* A to czemu? *bo tej nie poświącają ludzie, ale Chrystus, który ją pierwej poświęcił.* Augustyn [1]): *Pan Chrystus z ciała i krwie swojej ofiarę ustawił wedle porządku Melchisedecha.* O niestatkowie! niegodniście tym ludziom świętym nóg umywać i całować, tak starym, tak świętym: wy cieleśnicy, i młodzi, milczcież wżdy już, a prawdę poznajcie. A my swary z nimi pomiatając, do nabożeństwa dziś naszego, do używania tej ofiary przenajświętszej serce nabożne gotujmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyjęciu Pana Jezusa w sakramencie.

Wysoki dowód, i jasne doznanie miłości tego Pana naszego ku nam wiernym swoim, w tem się najwięcej pokazał, iż on swoje ludki i poddane własnem ciałem swojem i krwią karmi. A któż kiedy o takiej miłości i cudach słychał? Niesłychana w prawdzie rzecz, aby król poddane ciałem swojem karmił. I matki tego synaczkom swoim nie czynią, jedno z przyrodzenia, i to nie wszystkie, zbywając pokarmu w ciele niepotrzebnego. U Joba coś takiego słudzy jego mówią [2]): *o byśmy i ciało jego jeść mogli.* Z wielkiej miłości ku panu swemu to rzekli, jako więc matki dzieciom swoim mówią: ale do tego przyjść nie mogło. Bo taka miłość szkodęby uczyniła temu, którego miłujesz. Aż gdy miłość mocna, i ta, co wszystko przemoże, zstąpiła z nieba: dopiero się ten cud zjawił. Na którym i miłość się wielka pokazać mogła, i szkody nie ma ten, co miłe swoje ciałem swojem karmi. Zaniechajmy teraz swarów z heretyki, niech odstąpi niewierność wszelaka. Przestrachu, zdumiewania, łez nabożnych i skruchy wielkiej szukajmy, a wiarę w sobie nieomylną umacniajmy i rozszerzajmy, abyśmy z wiernemi do usprawiedliwienia przychodzili, i godnie używać takich tajemnic mogli.

Chciał nam pokazać tę miłość Pan Jezus, o jakiej świat nigdy nie słychał ani pomyślić mógł, aby nas ciałem swojem kar-

---

[1]) August. in psal. 33. [2]) Job 31.

ił; bo to obiecał był u Jana św. mówiąc [1]): *chleb, który ja wam dam, jest ciałem mojem.* I pragnął bardzo tego czasu i tej wieczerzy ostatniej, na której to wykonać miał. *Pragnąc*, prawi, *pragnąłem tę paschę jeść z wami, niżli cierpieć będę.* I zostawowował tej wielkiej miłości swej ku swoim doznanie na sam koniec, aby ją tak zapieczętował tak pamiętnym i wielkim cudem: do końca swe miłując, zostawił im na pożegnaniu upominek nowego testamentu tak wielki. Jakież mogło być znaczniejsze wolej jego w tej mierze oznajmienie? jako gdy chleb błogosławił, aby się jego przemożnem słowem, którem wszystko stworzył, na inną naturę odmienił, a stał się inny, niebieski, anielski chleb, który jest ciało jego. Izali błogosławieństwo jego próżnuje? izali nie jest dzielne i mocne? Błogosławił Pan Bóg przez Mojżesza, jako jeden święty wywodzi [2]), laskę: i odmieniła się w węża. Błogosławił opoce: i odmieniła się w wodę. Błogosławieństwo Boskie większą ma moc niżli natura: bo się niem i natura mieni. Samą wolą swoją, mówi drugi doktor [3]), wodę przemienił na wino, nie błogosławiąc wody i nic nie mówiąc: a tu gdy błogosławi i mówi: *to jest ciało moje*, tak mało o błogosławieństwie i dzielności słów jego trzymać mamy? obroń Boże!

A nie przeto mniej wierzyć mamy, iż nie widzim takiej odmiany ani kosztujem, jako na onem winie. Bo nie cielesny nam pokarm i napój daje, jako tam dawał, ale duszny. Jako dusze nasze niewidome są, tak też niewidomy i duchowny pokarm mają. A cóżby to za wiara była, gdyby wszystko odkryte smysłom miała [4])? *Błogosławieni, którzy uwierzyli a nie widzieli.* W takiej wierze otrzymać mamy błogosławieństwo. A więcbym Bogu nie miał wierzyć, czego mi na oko nie ukaże? Tośby już wiary żadnej ku Bogu i słowom jego nie było. W tej tajemnicy smysłom naszym słusznie kłamstwo zadajem, ani się na rozsądek ich spuszczajmy. Myli się oko, myli się ręka, myli się smak, myli się wonia. Samo się tylo ucho, jako u onego starego Izaaka, nie myli [5]), które słyszy Boga mówiącego: *to jest ciało moje.* Precz oczy, precz smaku, precz usta, nic tu do rozsądku waszego nie masz, prawdy nie poznacie. Jako wół i osieł, tak się na tej potrawie omylicie. Precz wszystko niedowiarstwo, które słowom i mocy Boskiej uwłóczysz. Ja się Panu Bogu memu wiarą zale-

[1]) Joan. 6. [2]) Ambr. de sacr. lib. 4. cap. 4. [3]) Cyrill. Hierosol. catech. mystag. 4. [4]) Joan. 20. [5]) Genes.

cić chcę, i przygotować. Tak jako się nią zalecił Noe o potopie, którego nie widział, do rzeczy niepodobnych przystając, i jako na pewne korab on sto i dwadzieścia lat budując [1]). Jako się nią zalecił Abraham, ojczyznę, którą miał w ręku, opuszczając, a na inną się, której nie widział, dla słowa Boskiego spuszczając [2]). Jako się zalecił Mojżesz, gdy gotowe bogactwa, które w ręku miał, i państwo Egiptu porzucił, a do innego, którego nie widział, serce skłonił. Bo mówi apostół [3]): *niewidomemu tak wierzył, jakoby nań patrzył.*

Twoję, Panie Boże mój, wszechmocność sławię, i słowo twoje czczę, dowodów żadnych na oko i zmysły nie chcę. Pewniejsze mi twoje słowo niżli moje oko, które patrząc na wapno, a mniemając, aby było mleko, patrząc na pozłocony grosz, a mniemając, aby złoty był, omylić się może: a twoje słowo omyłki żadnej mieć nie może. Niechżeć się ta wiara moja podoba, a przymnażaj mi jej tyle stokroć. Byś mi rzekł, że ten kamień jest chlebem, jabym zaraz wierzył. Bo to uczynić możesz, jako i czart, nieprzyjaciel twój, to wierzył, gdy cię kusił na puszczy [4]). Gorszą ci o tobie wiarę mają, a niżli czartowie, którzy, gdy ty mówisz: wziąwszy chleb, *to jest ciało moje,* wierzyć tobie nie chcą. Uchroń mię Boże takiego potępienia i zaślepienia. Wszystko, co chce Bóg, to czyni (psalm mówi) [5]) na niebie i na ziemi, a nic u niego niepodobnego być nie może. Niech mi czart zadaje, jakie może wymyślić, niepodobieństwa i nieprzystojności, i rozumami ludzkiemi i zmysły niech ze mną stoczy, obiecuję go krótko odprawić: Pan jest, Pan mówi. Lew ryknął, uciekaj. Bóg przemówił: prorokuj, a Panu powolność podaj: a głowę swoję i rozum, i zmysły na ostrym słów jego kamieniu rozbijaj.

Taka wiara i wyznanie przywodzi mię do nizkiego bardzo pokłonu, abym cię pod osobą chleba uczcił, i jako obecnego tu w tej tajemnicy Pana mego najniższą pokorą, duszą i ciałem przywitał, i do nóg twoich upadł, poddaństwo wszystko moje, i to com jest, tobie oddając, i twoję nademną najwyższą moc i panowanie wyznawając. Nie tyloś mię stworzył, aleś mię nowem prawem za drogą krwią swoją kupił. Przyjmij od podnóżka nóg twoich, od poddanego i najliższego kmiecia twego, od prochu stóp twoich, ten pokłon. Jakoś przyjął od Abrahama, który się prochem i popiołem twoim nazwał. Jakoś przyjął od Joba

---

[1]) Genes. 6. [2]) Genes. 12. [3]) Hebr. 11. [4]) Matth. 4. [5]) Psal. 113.

mówiącego [1]: *ręce mię twoje uczyniły, tyś mię urobił, i z mlekaś mię jako ser utworzył.* Jakoż ci się kłaniać nie mam? Jako garniec stojąc przed garncarzem, słoma stojąc przed ogniem, szczenię stojąc przede lwem, drżeć nie ma i upadać? Jakoś przyjął pokłon od trzech królów, którzy cię w dziecinnej postawie i niepotężności, i w ubóstwie, i w stajni między bydłem poznali [2], i nie gorsząc się zwierzchowną podłością, z wysokiej wiary upadli na ziemię, i wyznali straszliwe imię twoje, i oddali nizkie poddaństwo i czynsze swoje, tobie, Zbawicielu świata. Ja się też tą osobą chleba, tak podłem odzieniem twojem, i postawą nizką twoją, którą dla mnie bierzesz, nie gorszę, ale bardzo za nię dziękuję. Jakobym ja wytrwał, byś mi się w majestacie swoim podawał? ktoby w takim ogniu, w ciele będąc, nie zgorzał? jakobym ja mógł ciało twoje tak odkrycie jeść, by mi go tak pod osobą zwyczajnego chleba nie podał? Nie tylo się nie gorszę, ale cię z tej mądrości wielkiej i opatrzności około nas wysławiam. Przyjmij pokłon, tak jakoś przyjął od uczniów twoich, gdy po onem tonieniu swojem, i chodzeniu twojem po wodzie, do nóg twoich przypadli, mówiąc [3]: *prawdziwie jesteś Synem Bożym, Bóg z przyrodzenia,* u którego nic nie jest niepodobnego. Prawdziwe ciało masz, a po wodzie w niem chodzisz. Ciało twoje i tam jest, gdzie własności cielesnych nie masz; bo ma od bóstwa, z którem się złączyło, subtelność niepojętą, iż być bez okoliczności ciał przyrodzonych i na wielu miejsc zaraz może, i z pożywania żadnej szkody i umniejszenia nie ma.

A iż mi każesz pożywać ciała twego, a w dom mój ubogi idziesz, abyś mię tak drogą potrawą nakarmił: chędożę już domek serca mego, jako mogę; wyrzuciłem, Panie, wszystkie moje grzechy, żałością wielką oblewam i łzami pawiment mieszkania mego, żem cię kiedy obraził. Nigdy się wracać do grzechu, nigdy tu już do domku tego nieprzyjaciel twój nie przystąpi, nigdy i zakołatać do mnie nie będzie śmiał. Cóż dalej czynić mam?

Rozkazałeś, abym cię częstował, chcąc jeść ze mną, a ja z tobą: abym ja swoje potrawki na stół dał [4], jako ty swoje dajesz. A cóż ja, ubogi kmieć twój, tobie, królowi memu, postawić za potrawę mogę? Wiem, iż ubogim obiadem sługi twego nie gardzisz; nie mam, jedno tej trochę dobrej wolej do ochotnego przyjęcia twego. Postawię wszystko serce moje tobie; wszystko,

---

[1] Genes. 18. Job. [2] Matth. 2. [3] Matth. 14. [4] Apoc. 3.

co jest, twoje już niech będzie. Przyjmij tych trochę łez moich z pokuty, jakoś od Magdaleny przyjął, która cię lepiej uczęstowała płakaniem, niżli Pharuż on potrawami swemi. Twoja potrawa jest, pokuta grzeszących. Lecz mój Panie, gdyś tak na sługę twego łaskaw, poślijż do chałupki mojej sługi twoje, z obiciem i kobiercami twemi, z kuchnią i kredensem twoim. Daj mi taką przyprawę, jakaby się tobie podobała. Ja z ręku i potraw twoich żyw być mam: przyjdźże Panie, gdy tak miłujesz, bogaty do ubogiego, lekarzu do chorego, żywocie do umarłego: a ubogacaj i ożywiaj duszę moję.

Kazałeś mi w tej uczcie, Panie, na się pamiętać, gdyś rzekł: *to czyńcie na pamiątkę moję.* Pomnię Panie, żeś z wysokiego majestatu bóstwa twego i chwały, którą masz spólną z Ojcem i Duchem świętym, na ziemię zstąpił, i ciało to natury mojej, i kości, i krew złączywszy w Boską personę twoję, dla mnie ubogo i w stajni, podlej niżli najliższy kmieć i niewolnik, urodzicieś się raczył. Pomnię, żeś dla mnie do Egiptu, jako wygnaniec, miecza okrutnika uchodząc, z najmilszą Matką twoją uciekał, i trzydzieściś lat w zatajeniu, milczeniu i w posłuszeństwie mieszkał. Pomnię twoje za mię posty, i drogi, i utrudzenia. Pomnię krzywdy i zelżywości i prześladowania srogie, i potwarze sprosne, któreś dla mnie cierpiał. Pomnię na ogrodziec, poimanie, sądzenie, powłóczenie, biczowanie, koronowanie, i niezliczone zelżywości i boleści twoje dla mnie. Pomnię, jakoś na krzyżu rozpięty umierał. Pomnię, coś mówił, i coś od niezbożnych ucierpiał. Pomnię, jakoś był opuszczony, i jakoś wołał: Ojcze, czemuś mię opuścił: abym ja opuszczony nie był. Pomnię, jakoś na krzyżu za grzechy moje, jako kapłan i pośrzednik mój, ofiarował się, mówiąc: Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. Pomnię, coś rzekł do łotra i do Matki, i tegoż głosu od ciebie czekam; dzisiem w raju twoim, gdy ciało twoje i krew mam. A któryż raj pocieszniejszy być może? dziś policzony jestem za syna przeczystej Matki twojej. Pomnię, jakoś pragnął i mówił: skończyło się, i jakoś ducha swego Ojcu oddał. Pomnię i pogrzeb twój, i do piekłów wstąpienie, i zmartwychwstanie, i w niebo wstąpienie. Za co wszystko niewysłowione tobie dzięki ze wszystkiemi anioły i świętymi na niebie i na ziemi i pod ziemią oddaję. Wiem, iż mi to wszystko służy i moje to jest, coś dla mnie ucierpiał; wiem, iż tem obmywam złości i grzechy moje. Stoję pod krzyżem twoim,

i z boku twego, z źrzódła zbawienia, piję krew twoję. Proszę, niech mi na mój okup a nie na sąd służy.

Cóż mi dalej każesz? Izali o dobroci twojej ku mnie rozpaczać mogę? Nie idę do pocałowania twego jako Judasz, ale z łotrem dobrym wołam: *pomnij na mię, Panie, w królestwie twojem.* Słyszę, iż mi mówisz: *bierz a pożywaj, to jest ciało moje.* A ja przelękłszy się majestatu twego, a miłością i przyzwaniem twojem pokrzepiwszy się, idę ochotnie do pocałowania nóg twoich jako Magdalena. Daj mi trochę łez, bym polać mógł nogi twoje, o studnico milosierdzia, który serce moje w ręce twojej trzymasz. Niech się na taką miłość twoję skruszy, rozpuści, i roztaje. Izalim ja godzien takiej łaski? Większą mi czynisz, niżli ojciec synowi uczynić, niżli matka dziecięciu swemu może.

Niechże mi smakują potrawy twoje, niechże je słodko w zębach serca mego rozcieram. Cóżem wziął? Ofiarę na krzyżu zabitą: toć już grzechy moje zgładzone. A kogożby ta ofiara nie ubłagała? Jakiegoż grzechu okupić nie ma? Wziąłem chleb niebieski na posilenie: toć już duży będę na pracą w robocie Bożej. Wziąłem strawne na drogę: to już dobrze chodzić do miłej ojczyzny będę. Wziąłem Pana Jezusa: toć się weń odmienić mam, a jemu samemu żyć, w nim mieszkać, i z nim się nigdy nie rozstawać winien jestem. Wziąłem zadatek dobry na dziedzictwo niebieskie i ojczyznę onę wieczną: toć już wszystko moje, co w niebie jest, i to co Chrystus mój posiadł. O Panie, toś mi dobrym królem i panem moim, na dobrejeś mię paszy osadził, nad chłodną niebieskiej rosy wodą, jako drzewo nad rzeką, którego korzenie nigdy nie podeschną [1]): które się upalenia i wiatru nie boi, a rodzić zawżdy może. Skusiłem owocu z drzewa żywota, spoiłem się z dobrą pomocą i wodzem do sprawiedliwości; ubrał mię jako oblubienicę miłą swoję: tak drogie klejnoty na mię wysług swoich zawiesił. Trzymajże mię mocno Panie w tem złączeniu z tobą, a z ręki mię swojej nie wypuszczaj, abym dotrwał a nie ustał, a za takim przedziwnym obrokiem do góry Horeb doszedł, gdzie cię na oko oglądamy, ciebie Boże, odkupicielu nasz. Amen.

---

[1]) Psal.

Kazanie na wielki piątek,

o siedmi słowiech Pańskich na krzyżu.

Wynidźmy do niego przed bramę, zelżywość jego nosząc. Hebr. 13.

Pan Jezus, mówi apostół [1]), *aby przez krew swoję poświęcił lud, przed bramą ucierpiał,* i upomina nas, mówiąc: *przetoż wychodźmy do niego przed obóz, nosząc wzgardę jego.* Nieprzyjaciele oni, żydowie, Zbawiciela świata nie prosto zgubić i zabić, ale jaką największą mogli zelżywość i ohydę, u ludzi uczynić mu w śmierci chcieli. Nie na zdrowiu tylo jego, ale na czci i na sławie pomsty szukając, aby nie tylo zginął, ale śmiercią sromotną zelżony, ohydę u ludzi i po śmierci miał. Mogli go zabić i ukamionować, mając go w ręku jako inne proroki, jako im i Piłat mówił: *weźmijcie go, a wedle prawa swego osądźcie;* ale zdała się im to jeszcze mała pomsta, aby od swoich braciej i narodu zginął. Wydali go poganom, nieobrzezańcom, jako psom i wilkom, aby od ich ręku umarł. Mała się im pomsta zdała, aby w mieście świętem, w murach, przy onym tak sławnym kościele, ale aby w polu na drzewie, na sromotnej górze onej zamordowany został. I szukając jednego większej zelżywości, wypełnili swoich ofiar prorockie figury, mówi apostół: takie mieli w zakonie rozkazanie, aby ciała tych bydląt, których krew biskup do świątyniej wnosił, przed obozem abo bramą palone były. Dla tegoż, powiada, nasz Pan Jezus, *aby krwią swoją lud poświęcił, przed bramą ucierpiał.* W mieście wiele krwie wylał na biczowaniu i koronowaniu i poszyjkowaniu, a w twarz świętą kołataniu; ale przed miastem ucierpiał jeszcze więcej, i tam umarł, i jako ofiara wdzięczna Bogu Ojcu za nas na drzewie w ogniu miłości zgorzał Lecz niecześć i sromota krzyża i pola onego obróciła się w wielką sławę; iż do krzyża zbiegają się wiele miast, wiele królestw i narodów, na koniec i wszystek świat. Małe im w Jeruzalem, ciasne miasteczko na miłośniki i sługi ukrzyżowanego; wielki lud przestrzeństwa potrzebuje. Woła [2]) Izajasz: *rozprzestrzeniaj miejsce obozu twego, Syonie, rozciągaj skóry namiotu twego, długie czyń powrozki twoje, umacniaj goździe twoje.* Bo i z lewej i z prawej strony ludzi do krzyża przy-

---

[1]) Hebr. 13. [2]) Isa. 54.

bywa. W poluś stanął Panie Jezu, w poluś tę wysoką chorągiew postawił, pod którą się wiele narodów ze wszystkiego świata skupiło, aby na cię lepiej patrzyli, a nic im nie zasłaniało. I my dziś wychodźmy z miasta, i zabaw domowych, i myśli świeckich, w to pole pod krzyż, nosząc na sobie zelżywość Pana naszego, a królestwa i miasta onego szukając, które łotrowi obiecał. Coć tu za mieszkanie w tem błocie? Niepewne to mury i zamki na ziemi, do lepszych pod krzyż wychodźmy. Najdziem raj z dobrym łotrem, i miasto ono, do którego Jezus z krzyża i z grobu wstąpił, aby nas do niego za sobą wprowadził. Ale pierwej zelżywość i krzyż jego nośmy, z nim cierpiąc, i mękę świętą jego rozmyślając. Skupmy się pod krzyż, a słuchajmy, co z krzyża mówi, nim umiera. Te słowa najważniejsze i pamiętniejsze są, które konający mówią. Stójmy pod krzyżem, nie jako Pharużowie, i żołnierze, i lud on głupi, którzy się z Pana śmiali, i Panu większą zelżywość czynili; ale jako najświętsza Matka, i Jan, i Magdalena, i niektóre niewiasty, którzy z ukrzyżowanym boleli, i smutkiem się i ciężkością jego napełniali, krzywdę i mękę jego za swoję biorąc, i sromotę jego na sobie nosząc. Stójmy jako uczniowie pod stolicą mistrza naszego. Bo taką też sobie do nauki naszej kazalnicę obrał, z której nas naucza, nie tak mówieniem jako cierpieniem. A jednak i to, co mówi, niech na ziemię nie padnie. Porywajmy a paść na ziemię nie dopuśćmy, ale raczej na serca nasze bierzmy, słowa ze krwią i łzami mieszane, abyśmy się tą krwią Syna Bożego poświęcili, i grzechy nasze obmyli.

PIERWSZE SŁOWO

(nie w porządku ewangeliej, ale w naszem uważaniu i nabożeństwie).

Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił? [1])

Nie myślmy o tem, aby tu Pan nasz jaką niecierpliwość, abo jako dzisiejszy ministrowie bluźnią, zwątpienie jakie temi słowy dał po sobie znać. Uchowaj Boże to mówić i pomyślać o Panie bezgrzesznym, w którym się żadna przygana nigdy naleźć nie mogła, który jest wzorem doskonalstwa wszystkiej pobożności. O którym mówi Izajasz [2]): *iż żadnego grzechu nie miał, i zdrada żadna nie nalazła się w uściech jego.* Temi tedy słowy

---

[1]) Psal. 21. [2]) Isa. 53.

i wołaniem: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił?* pokazuje Pan prawdę, wielkość, i ciężkość męki swojej, iż cierpi nie obłudnie, jako niektóre sekty heretyckie mówiły [1]), ale prawdziwie, jako człowiek w ciele prawy: iż wielkie a ciężkie boleści czuje, i pod niemi tak żałośnie stęka. Bowiem nad inne wszystkie ludzie i święte więcej i ciężej cierpi, jako niżej w tym tam psalmie dokłada [2]): *do ciebie*, prawi, *wołali ojcowie naszy, i wybawieni są; a ja zostaję jako robak a nie człowiek, naśmiewisko ludzkie, i pomiotło pospólstwa.* Bo pewnie żaden na świecie święty nie był, któryby i tak wiele i z większą ciężkością cierpiał. A to z tej miary.

Bo naprzód nosił na sobie wszystkiego świata grzechy, to jest karanie za nie, jako prorok mówi [3]): *włożył nań Pan Bóg złości wszystkich nas.* Które karanie miało być bardzo i nazbyt wielkie, wedle wielkości i ciężkości grzechów ludzi na świecie, co byli, są, i będą. A iż w personie był tak zacny i wielki, (bo Syn Boży i Bóg prawy), najmniejsza krzywda była mu cięższa, niżli na świecie któremu cesarzowi i królowi największa. Bo im kto jest zacniejszy i mędrszy, tem go każda zelżywość bardziej boli, i lepiej ją i głębiej u siebie uważa i rozbiera, i ciężej na nię stęka. Nie tak boli kmiecia zelżywe słowo, jako króla. A cóż Syna Bożego, u którego królowie świetcy jako kmiecie najpodlejszy?

A ktemu Syn Boży i Bóg prawy cierpi nie tylo na ciele rany, ale to, co bardziej boli, na sławie potwarze i przyczytanie wielkich grzechów, większych, niżli je Barabbasz, on łotr tak wielki, miał. A co jeszcze najciężej boli wielkie pany, na czci cierpiał zelżywości, uplwania, biczowania, zdeptania, koronowania, policzki, poszyjki, i taką wzgardę u wszystkich, iż się do robaka, którego każdy rad zdepce, a nie tak żałuje jako innego bydlęcia, przyrównał [4]). Jeszcze się ciężkość męki Pańskiej i stąd pokazuje, iż Pan był wielce subtelnego ciała, z onej przeczystej krwie panieńskiej z Ducha św. sprawy spojonego, na którym każda najmniejsza boleść większą być musiała, niżli u drugich ludzi największa.

A nadewszystko tem męki Pańskie różne i cięższe były od innych ludzi, iż inni święci, cierpiąc dla Boga, i prawdy i sprawiedliwości, mieli na duszy wnętrzne pociechy, które tak drugdy

---

[1]) Manichaei. [2]) Psal. 21. [3]) Isa. 53. [4]) Psal. 21.

były hojne, iż dla wdzięczności abo nie czuli cielesnej boleści, abo mało co czuli. Jako czytamy o męczennikach. Wawrzyniec święty, pieczony na kracie żelaznej, z okrutnika się śmiał, i ucinać co się upiekło, a na drugą stronę obracać kazał; mając przy sobie anioła, który go ścierał, mało co boleści czuł. Także i Markus i Marcellinus, i inni. Lecz Pan Jezus od wszystkich pociech wnętrznych na duszy odsadzony był, i prawie osierocenie i opuszczenie, jako tu woła, znosił, gdy mówi: *Boże, Boże, czemuś mię opuścił?* Innycheś świętych nie opuszczał, a ja jako robak wzgardzony a nie człowiek. Przebieżmy powieść męki Pańskiej, a obaczmy, na wielu miejsc opuszczony był, aż do krzyża przyjdziem. I będziem w dziesiąci gospodach, w których dziś Syn Boży przemieszkiwał, patrząc, jaką tam ucztę miał. A w dziesiątej z nim odpoczniem, gdy mówił: *skończyło się*, czas na pokój; *w ręce twoje, Ojcze, odlecam ducha mego.*

Naprzód zajrzemy do pierwszej gospody, patrząc na wielkie osierocenie jego w ogrojcu, gdy mówi, przed uczniami się opowiedając: *smutna jest dusza moja aż do śmierci.* To jest, równa się smutek śmierci. Co za smutek Pan miał, i jakie na duszy strapienie, bez pociechy żadnej: nie trudno się domyślić. Nie o to się smucił, iż cierpieć miał, i tak okrutnie, jako się namieniło: ale o to, iż ludzie, za które cierpiał, Boga gniewali i łaskę jego utracili. Bo jako się grzech na duszy, tak też pokuta zań od żałości i smutku poczyna. Dosyć czyniąc i pokutując za grzechy nasze, pierwèj niezmierną żałość na duszy uczuł, któraby naszę skruchę nagradzała, i nam ją zaś, gdy zgrzeszym, jednała. A jako wiele i wielkich grzechów świat popełnił, tak też ona żałość w Panie i smutek wielki był, i przechodził wszystkie smutki na świecie. Przetoż za nim zjęła Pana Jezusa teskność, i ból serdeczny, który on pot krwawy z jego ciała wytoczył, który aż na ziemię z niego płynął.

Mógł się też Pan bać śmierci, i onego, na które patrzył, przyszłego cierpienia, i zelżywości, aby pokazał prawą mękę i prawe człowieczeństwo, i naturę naszę, która się na tak ciężkie rzeczy wzdryga. Gdy święci dla prawdy i Boga swego cierpieli, a śmierci się nie bali, i drugdy bolu i ran nie czuli: Boską moc na dowód swej prawdy na sobie pokazowali, iż coś w sobie nad ludzie i naturę ludzką mieli. Lecz gdy Bóg prawy cierpieć i umrzeć w ciele miał, (czego Boska natura nie niesie, bo jest niecierpiętliwy i nieśmiertelny), niktby temu nie wierzył,

aby prawe człowieczeństwo miał, gdyby się był śmierci i męki nie bał, i bolów wielkich nie uczuł. Wszakże nic męzkiego jego statkowi ona bojaźń nie ujęła. Bo nie uciekał ani się wymawiał z męki, ale ochotnie do niej sam chcąc przystąpił, pytając [1]): *kogo szukacie, otom ja jest*, wiążcie i bijcie, bo to godzina wasza, której wam tego dopuszczono [2]). I dobry i mężny żołnierz przelęknie się w przygodzie, ale nie uciecze i mężno się potyka. Wszakże bojaźni onej pierwsza była przyczyna: nagroda naszej nieprawości, w której się Pana Boga i sądow jego nie boim. On ją na się wziął za grzechy nasze, patrząc na surowość i sprawiedliwość Boską, której nad grzeszniki używa: aby się na nim zatrzymała: ażeby nam przez tę wysługę swoję bojaźń Boską w serce wlewał: abyśmy się, gdy grzeszym. sądów Boskich bali, a śmierci się i czartów, i innych złych przygód nie bali: ale przez jego bojaźń męztwo na nasze nieprzyjacioły, i na śmierć wszelaką dla imienia jego, gdyby tego potrzeba, serce wielkie, jako oni męczennicy, miecieśmy mogli. Z tej bojaźni Pańskiej wszyscy męczennicy i święci siły i męztwa nabierali, i na śmierć i męki, jako na gody, dla imienia Bożego nacierali.

Wielkie tu opuszczenie Pan cierpiał, gdy się do modlitwy ucieka, gdy przyklęka i na ziemię pada, a jako bardzo strapiony woła: *Ojcze, jeśli raczysz, oddal kielich ten odemnie*. Które to słowo wielkość niezmierną ciężkości na duszy pokazuje; ale męztwa i raz postanowionej wolej nie przełamuje, gdy przydaje: *wszakże nie to, co ja chcę, ale co ty Ojcze chcesz, to się niech stanie; nie moja wola, ale twoja niech się dzieje.* Ale tę tak okrutną ciężkość najbardziej pot krwawy pokazał, iż smutek i teskność i bojaźń ona z dusze na ciało wypłynęła, i tak zemdliła i ścisnęła ono niewinne i subtelne serce, iż się krew ze wszystkich członków ruszyć musiała.

O smutny Jezu, kto cię ucieszy? Anioł z nieba przyszedł, posila cię jako osłabionego, a tyś jest aniołów wszystkich umocnieniem. U swoich uczniów nie nalazłeś pociechy. Do Piotra mówisz: *Pietrze, nie mogłeś jednej godzinki wytrwać ze mną, a nie spać, i smutku mi tego pomagać?* Obiecowałeś się za mię umrzeć, a ty dla mnie tej nie wielkiej ciężkości trochę niespania nie wytrwasz? Widzę duszę ochotną, ale ciało słabe. I wymawiasz nas, najmilszy Jezu, a sam nasze ciężkości wszystkie i sła-

[1]) Joan. 18. [2]) Luc. 22.

bości na się bierzesz, sam cierpisz bez żadnej pomocy, prawie opuszczony, i od wszystkich wnętrznych pociech odsadzony. Jakóba patryarchę Bóg z smutku o syny, i o Jozepha, i Dawida, gdy go syn prześladował, i inne, wybawił, a ciebie opuścił. Dajże nam prawdziwą żałość i skruchę serdeczną za grzechy nasze, abyśmy się w gorzkości ducha zasmucili, i na sądy się Boże i męki piekielne, i gniew Boży, w który grzesząc wpadamy, przestraszyli.

Był jeszcze opuszczony Pan Jezus w ręku Judaszowych, i tych, którzy z nim na poimanie jego przyszli. Zdrajca się nie upamiętał, ani ślepotą, która nań i na rotę jego padła, gdy wykonywać miał zdradę swoję; i oni wszyscy Pana, nań patrząc, nie poznali, i sam ich pyta: *kogo szukacie?* Otoście ślepi, nie znacie mię, tak dawno i dobrze mię znając: ręka was moja oślepiła, i prowadziłbym was, jako on Helizeusz [1]), gdziebym chciał, i uchronićbym się mógł łacno, ale nie chcę. Dobył trochę i mocy swej Pan Jezus na nie, gdy zbrojne i żołnierze one jednem słowem porazil i o ziemię rzucil, mówiąc: *jam jest*; a jednak się i tem nie upomnieli, ani się Judasz ukarał, i łaskawość mistrza jego nie ruszyła go, gdy mówil: *wiem, na coś przyszedl*; *zdradzić mię całowaniem chcesz*, będąc moim przyjacielem, i uczniem, i domownikiem; jednak ci tego pocałowania nie bronię. Znaj przedsię łaskawą twarz moję ku sobie, i gotowość do odpuszczenia grzechu twego. Nie twoja mię zdrada wydaje, ale wola Ojca mego i moja; a ty tak giniesz, iż było lepiej, abyś się byl na świat nie rodził. Widzisz, iż się obronić mogę, gdybym chciał.

Co i do roty onej mówi: dawnoście poimać mię chcieli, i patrzyliście na mię w kościele, i na jawnych miejscach; nie mogliście mię poimać [2]), i odchodziliście z mego kazania zlepszeni i zbudowani, gdyście mię imać chcieli. Lecz teraz wam dozwalam. To godzina wasza, i noc ciemności szatańskiej, której Bóg na sprawy swe i odkupienie ludzkie używa. Toż i do Piotra mówi: jako ty mnie tak słaby i sam jeden bronić chcesz? Izalibym ja do obrony nie miał wielkiego wojska aniołów [3])? *Nie chcesz, abym pil kielich, który mi Ojciec posłal? a jakoż się pisma i obietnice Boskie w nich wypełnią?* a jako ludzie zbawienia bez mego ucierpienia dostąpią? Chcę być opuszczony, i od aniołów, i od ciebie, Pietrze, i od wszystkich pomocy i pociech;

[1]) 4. Reg. 6. [2]) Joan. 7. [3]) Luc. 22.

i to ucho, któreś uciął, zleczę: aby się nic na moję obronę nie działo.

O dobry Jezu, skoroś dał im na się tę moc, jako cię porwali, i wiązali, i bili, za upomnieniem zdrajce onego, który je nauczył, aby cię ostrożnie trzymali, i prowadzili, żebyś cudownie nie uszedł. O jakie tam twoje osierocenie i opuszczenie! Bóg Samsona związanego wybawił [1]), iż powrozy jako nici potargał, a ciebie nie wybawił, Syna swego! Uciekli uczniowie, i Piotr z daleka patrzył, a ty onym psom, jako psalm tenże mówi [2]), podanyś był do szarpania i targania. Zmiłuj się nad nami, abyśmy sideł i zdrad nieprzyjaciół naszych dusznych, i powrozów a związek grzechów, jako psalm mówi [3]), uchodzić mogli. Nie dopuszczaj tego w pokusach naszych, abyśmy swoję godzinę mieli, i czas, i pogodę, i siłę do wykonania grzechów i złości, na które się zapuścimy. Zatrzymaj moc ciemności i upornych skłonności naszych, i czartów, którzy nas do grzechu pędzą. Twoja godzina niech zawżdy nad nami trwa, i pomoc twoja niech nas do pełnienia świętej wolej twojej prowadzi.

Nie małe było opuszczenie Pana naszego i u Annasza. Pyta ten biskup o naukę: Pan mówi, iż ja sam nie chcę być nauki mej świadkiem; niech ci o mnie dadzą sprawę, którzy mię słuchali; wszakem nie w kącie, ale jawnie nauczał. Co gdy mówi, jeden z sług jego srogi i sromotny policzek Panu wyciął, za którym ona subtelna, i panieńska urodziwa, i śliczności pełna twarz, krwią się zalała, i oczy podsiniały, i twarz oszpetniała. A iż o naukę szło, aby jej kto nie przyganił, powiedział onemu słudze Pan Jezus: *jeślim źle rzekł, miałeś tego dowieść, a jeśli dobrze, czemu mię bijesz?* Te słowa nie pochodziły z jakiej najmniejszej niecierpliwości, której Pan we wszystkich mękach nie pokazał: ale w obronie nauki i prawdy Bożej milczeć się nie godziło, gdy dla niej on zły sługa Pana tak nie uczcił, aby się nie zdało, iż to słusznie uczynił na pohańbienie nauki jego, której nigdy przyganić nikt nie mógł. O swoję krzywdę milczeć możem, ale o Boską nie możem. Kto nauce Chrystusowej przyganiał, Bogu krzywdę czynił, który ją z nieba na zbawienie ludzkie posłał. Jako Pan mówił [4]): *moja nauka nie jest moja, ale tego, co mię posłał.* I tuś opuszczony Panie; kto o cię mówi? kto onego łotra karze? Biskup milczy, rad na on despekt twój

---

[1]) Judic. 15. [2]) Psal. 21. [3]) Psal. 118. [4]) Joan. 7.

patrzy; wszyscy się śmieją, na cię krwawego i zesromoconego patrząc. O Jezu policzkowany, odpuść grzechy ust moich. My źle mówiem, nasze usta pełne próżności, kłamstwa. zdrady, i nieprawości: a ty karanie za nas odnosisz?

W czwartej gospodzie, wielce i ciężko Pan Jezus opuszczony był u Kaiphasza. Zeszła się rada, obtoczyli Pana jako tenże psalm mówi: cielcy i tłuści bykowie, oni zazdrościwi i nieżyczliwi i nieukarani w swoich grzechach Pharużowie, i duchowni nieduchowni. Sądzić Pana chcą, świadków na potwarze swe nie mają, prawdy nie mają; szukają fałszu: nie najdują. To tylo należli, iż dwa wystąpili, mówiąc: słyszeliśmy, a on się na kościół przegrażał, iż go obalę, i za trzy dni postawię. Ale kościół cały stał, a rzeczy chcianej a nie uczynionej sąd ludzki nie sądzi. Mała się im tedy zdała do potępienia przyczyna, aż z pytania Pana ułowić chcieli. Spytał go najwyższy kapłan, *jeśliby był Synem Bożym?* A Pan jawnie rzekł: *jestem, i opowiadam wam, iż mię oglądacie w mocy i władzej wielkiej siedzącego na prawicy u Boga, i przychodzącego w obłokach niebieskich.* Nie zaprzał się Pan, wyznał tem, czem był, iż był Synem Bożym, równym Bogu, nie sposobionym. Boby w tem wedla onych przeciwników nie była żadna wina i bluźnienie, gdyż ludzie święci i urzędnicy, na miejscu Bożem siedzący, synmi się Bożemi w piśmie [1]) zowią. Lecz oni tak rozumieli słowa Pańskie, i Pan ich inaczej im nie wykłada, i o tę prawdę umiera, iż jest Synem rodzonym, własnym, od wieku, równym Bogu w naturze, Bóg prawy z Boga prawego rodzony; i przeto bluźnienie mu zadali: i on się kapłan rozgniewał, i szaty na sobie targał. I potępiony od nich jest na śmierć.

O jakie tu opuszczenie twoje, Panie, między srogiem onem bydłem! Na śmierć skazanego podali Pana sługom onym, którzy żarty z niego czyniąc, oczy zawięzowali, a za szyję bili, a prorokować kazali; na twarz świętą plwali i policzkowali, i targając a szarpając, jad swój, od panów swoich wlany, pokazowali. Noc onę aż do dnia na przykrości wszelakiej i złości czynieniu, i zelżywościach Pańskich strawili. Tuś prawie opuszczony, Panie mój, w ręku tych ludzi i psów sprosnych, jadowitych. Kto ciężkości twoje od tych wszetecznych i młodych i niewstydliwych przeliczy? Kto się nad tobą zmiłował? Kto o cię mówił? Kto cię tam

---

[1]) Psal. 82. Joan. 10.

cieszył? Zmiłuj się nad nami, abyśmy od naigrawania dyabelskiego przez te męki twoje wolni byli.

I piąta gospoda nie była lepsza u Piłata. Za wielką ciężkość męki swej Pan na wielu miejsc wspomniał, iż miał być pogaństwu wydany, jako niegodny ręki braterskiej, jako nie Izraelczyk, jako ten, którego się swoi wstydzili i nim się brzydzili, i któremu pogańskiej onej szubienice krzyżowej życzyli [1]. Tam go u sędziego rzymskiego złoczyńcą nazwali, tam chcieli, aby bez sądu i świadków i dowodów, jako jawny łotr, o którego złości nikt nie wątpił, na śmierć zdany był. Oparł się trochę Piłat, pytając się o prawej przyczynie śmierci. A gdy matactwa i potwarzy nakładli, jakoby zakazował poborów cesarzowi rzymskiemu dawać, jakoby się królem świeckim czynił, i cesarzowi w królestwie przeszkadzać chciał, jakoby lud zwodził i poburzał, począwszy od Galileej. I tam Pan opuszczony sam jeden sromotnie związany stoi, milczy, na potwarze fałszywe nie odpowiada, obrońce żadnego nie ma; w sercu woła: Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił? O sędzio świata wszystkiego, jako sromotnie przed tym Piłatem stoisz, i takie ciężkości na sławie twej cierpisz! Jako się zawstydzała prześliczna twarz twoja i spuszczone oczy twoje! Niechże pohańbieni na twoim sądzie nie zostajem, gdyż to dla nas cierpisz, abyśmy na sądzie twoim zawstydzenia onego wiecznego uszli.

Piłat usłyszawszy Galileą, chcąc onego sądu zbyć, odesłał Pana do Heroda. I tam nie mniej Pan opuszczony został. Król nadęty świecką pychą, dwór i żołnierstwo swoje zebrał, gościa abo więźnia z radością przyjął: spodziewając się na cuda jakie jego patrzyć, dworskiej i kuglarskiej z niego pociechy swej czekając, a rozumiejąc, iż się go Pan Jezus i jego wyroków na się bać miał. Ale nie trafił na pochlebcę i bojaźliwego, i czego od niego i z państwa jego pragnącego. Na żadne ono długie pytanie słowa mu jednego nie odpowiedział. Bo i słów tam szkoda było, gdzie pożytku uczynić nie miały; na tak złej i cielesnej roli co się urodzić mogło? I odniósł Pan wielką wzgardę od niego i od dworu jego, iż wszyscy jako błazna obleczonego w białą szatę z dworu wypchnęli. Wszyscy wołali: co ten błazen tu czynić miał? nie był godzien oka królewskiego i domu jego. Niech w pogańskich rękach do Piłata odesłany zginie.

[1]) Matth. 20. Mar. 10. Luc. 18.

Wielka wzgarda twoja, królu nad królmi, Jezu Chryste! I takeś zataił majestat królestwa twego przed temi robaki a nie królmi, których sława i moc w gnoju się i ziemi zostoi [1])? Ty się prawym królem ukażesz na on czas, gdy wszyscy panowie na tytuł twój na boku pisany patrzyć będą [2]): *Król nad królmi, Pan nad pany.* Niech się od ciebie milczeć, gdzie potrzeba, i o wzgardę świata tego niedbać nauczymy.

Piłat Pana znowu, jeśli królem jest, pyta; usłyszał, iż królestwo jego nie z tego świata jest. Na świecie jest, ale nie świeckie; nie przeszkadza królom świeckim i urzędom; nie ma wojska, zamków, dworu. Królestwo jego jest, opowiedanie i pokazanie prawdy około zbawienia ludzkiego, której Piłat aby ją poznał, niegodnym się czyniąc, o jego dalej królestwo nie dbał, i niewinnym go sądząc, a żydowskie uporne serca przełomić chcąc, święto ich im przypomniał, na które więźnia im jednego, gwoli ich Bogu, od którego dobrodziejstwo mieli, puszczał, aby Pana niewinnego onem świętem wyprosił. I chcąc tem mocniej prośby swej poprzeć, zrównał z nim wielkiego łotra i złoczyńcę Barabbasza, aby obierali jednego z nich, któryby wolności i żywota godniejszym był. Lecz oni srodze zelżyli Pana Jezusa na sławie jego: dobrodzieja wszystkich ludzi i żywota dawcę zabić [3]), a mężobójcę i buntownika wypuścić kazali. I spełniło się proroctwo [4]), iż niewinny zabit, abyśmy wszyscy winni, od śmierci wiecznej wolni zostali. O jaką sromotą na ten czas u ludzi wszystkich pohańbiony był Pan za nas, abyśmy na sądzie Bożym pohańbieni nie byli!

Gdy się Piłatowi ten sposób do wybawienia Pana naszego nie powiódł, do innego się udał. Biczować i ukarać Pana kazał. Niesprawiedliwy sędzia, o który go grzech na taką mękę i sromotę dajesz? co w nim ukarać chcesz? Winyś żadnej nie nalazł, a karanie nań kładziesz. I dał go w rękę katom onym, którzy Pana wstydliwego obnażyli i odarli, i sromotnie nagiego do słupa wiążąc ubiczowali, od nogi do głowy srogie i niezliczone rany krwawe i sine zadając. O Jezu, kto rozmyśli boleści na ciele, i sromotę twoję na twarzy, i ciężkość twoję na duszy i na sławie! Takżeś opuszczony w ręku tych żołnierzów został, którzy twój grzbiet i ciało wszystko jako księgi i z obu stron karty spisali [5]), i więcej ran niżli liter, i nic nie czytać na tych księ-

---

[1]) 1. Mach. 3. [2]) Apoc. 19. [3]) Act. Ap. 3. [4]) Isa. 53. [5]) Psal. 21.

gach jedno biady i lamenty [1])! Karanie to złoczyńcom służy i łotrom. Na mękę patrzym, a grzechu nie widzim, chyba na sobie, którzyśmy takie piekielne biczowanie zasłużyli, a na twoim grzbiecie mękę zostawili. Na tobie ukaranie pokoju naszego, na tobie złości nasze pomstę wzięły, i rozkosze grzechów i ciała naszego zapłacone są [2]). Zmiłuj się nad nami, abyśmy się grzechów cielesnych przez te rany twoje i biczowanie ustrzegli, i z nich mocą takiej męki twojej wychodzili, a złe pożądliwości nasze na ciele umartwiali

Żołnierze oni, nie bez przyzwolenia złego Piłata, mało się jeszcze onem okrucieństwem ugasiwszy, zwołali wszystkę rotę, której było z kilka set, i uczynili sobie igrzysko, im żartowne, a Panu wielce sromotne i ciężkie. Na ukaranie jego hardości iż królem być chciał, z czego go już był sam Piłat usprawiedliwił, żadnej w nim do królestwa świeckiego, któraby panom przeszkadzała, chciwości nie najdując; i szatańskim dowcipem cierniową koronę upletli, i na głowę, która świat i niebo rządzi, wcisnęli i wbili głęboko aż do kości, ostre one przenikające bodźca. Szatę też barwy królewskiej szarłatnej na niego włożyli, i laskę w rękę ze trzciny dali, i żartowny pokłon, królem go witając, i na kolana upadając, czynili, a pogębki dawali, i w oczy plwali, i trzciną w głowę bili, i pojedynkiem każdy się onem igrzyskiem cieszył.

Umieraćby od żalu takiego, Panie mój! Na takie-li pośmiechy i wzgardy twoje wielkie i wieczne królestwo wychodzi? O nieogarnione poniżenie! O głupia pycho nasza, którą głowy te nasze nieczyste i nierozumne podnosim. Czemu ich na tym cierniu Pańskim nie ukrócim? Tak się świat i śmierć z państwa i królestwa ludzkiego śmieje. Więcej tam ciernia, kłopotów, bojaźni, zdrad, odmian, niżli złota i pociech. Więcej tych, co się w sercu z panów śmieją, i w tył im łają, choć się im kłaniają. Tak mocne państwa świeckie, i dostatki, i rozkosze niezbożne, jako trzcina; przygody i śmierć tak je zdruzgoce, i wiatr rozwieje, iż pamiątki ich nie zostanie. O jakoś i tu opuszczony, Panie Jezu Chryste, w ręku tych wilków i psów nieuczciwych; nie opuszczajże nas w pokusach hardości i pysze świata tego, abyśmy się jej przez to naśmiewisko twoje odjąć mogli.

---

[1]) Ezech. 3. [2]) Isa. 53.

Nie mniejszą ciężkość i dziewiąte opuszczenie Panu przynioslo, gdy Piłat tak przybranego Pana, tak zbiczowanego w onej koronie, tak skrwawioną i uplwaną twarz jego ludziom onym ukazał, mówiąc: *owoż człowiek*. Dobrzem go już ukarał i poniżył. Patrzcie, co za król z niego, nie znaćci aby człowiek, już się nad nim zmiłować możecie, wżdy co ludzkości w sobie zostawcie. Lecz wszyscy krzyknęli: ukrzyżuj go. Wszyscy cię Panie odstąpili: i oni, którymeś na duszy i zdrowiu ich dobrze czynił, i oni, którzy cię za króla przed piącią dni witali. O Panie, prorok cię Izajasz tak widział w duchu i rzekł [1]: *widzieliśmy go, a nie było na co patrzyć*; *uroda i okrasa jego zginęła, wzgardzony i najpodlejszy między ludźmi, zbolały mąż i świadomy niemocy, zakryta twarz jego, i nie poznaliśmy go*; *prawdziwie niemoce nasze na sobie nosi*; *mniemaliśmy, iż trędowaty i od Boga zabity i poniżony*: *a on zraniony jest dla złości naszych, i starty dla grzechów naszych*. O Jezu Chryste, niechże taka twarz twoja wielką w sercu mojem uczyni żałość, abym się wstydził sromotnych grzechów swoich, dla których ta twarz twoja Boska oszpecona jest.

Pogroził im jeszcze Piłat sromotą ich pospolitą: iż to wasza zelżywość, gdy waszego króla, z rodzaju i krwie waszej, ukrzyżuję. Ale o to nie dbali. Zaprzeli się króla nieba i ziemie. I Piłatowi cesarzem pogrozili, jeśliby przeciwników jego, którzy się królem czynią, nie karał. A słaby, niesprawiedliwy sędzia Pana niewinnego umyślił na śmierć skazać, i umył ręce, mówiąc: *jam tej krwie nie winien*; a żydowie ją na się wzięli i na dzieci swoje, którą i dziś noszą na sobie dosyć znacznie. O Piłacie, ręce umywasz, a serce niesprawiedliwością mażesz, i usta na potępienie niewinnego obracasz. I tak skazany Pan na śmierć, i w szaty własne obleczony, przy dwu łotrach prowadzony był przed miasto. Na one łotry krzyżów nie kładli, a Pana Jezusa ciężkiem drzewem obciążyli, i na ramię jego krzyż i łoże, na którem umrzeć miał, włożyli. Prawdziwy nasz Izaak [2]) niósł drzewo ono z wielką ciężkością i odnowieniem ran swoich. Pod którem gdy upadał, i prawie umierał, dali mu pomocnika onego, Symona, i tak na górę onę kalwaryjską z wielką ciężkością wstąpił.

Szedł z nim lud wielki z onego ludnego miasta, znając go i świadomy będąc, i sromoty mu a wstydu przyczyniając. Pła-

[1]) Isa. 53. [2]) Genes. 22.

kały go niektóre niewiasty: rozumiem, iż Magdalena z innemi, między któremi była najświętsza Matka jego. Do których rzekł ono bardzo znaczne słowo o srogości sprawiedliwości Boskiej: jeśli mnie o cudze grzechy nie przepuszczono, a cóż z temi będzie, co swe własne mają? jeśli siekiera srogości Bożej zielonego drzewa nie minęła, a z suchem co będzie? I opowiedział im proroctwo o zgubie królestwa ich, i wielkich uciskach, w których mieli mówić: *góry padnijcie na nas, pagórki pokryjcie nas.*

Posłuchajmy tych płaczliwych niewiast. Mieliśmy ich sami z Hieremiaszem prorokiem przyzwać i mówić [1]): *narzekalnice mądre, pódźcie nad nami płakać żałobną muzyką waszą; wzbudźcie nas do smutku; uczyńcie nam lament mądremi słowy; wywódźcie nam łzy z oczu: niech płyną jako źrzódło, niech się zalewają wodą powieki nasze.* Mówcie płaczliwie i rzewliwie: okraso wszystkiego świata, na takieś oszpecenie przyszła? Najwdzięczniejszy między syny ludzkiemi, kto cię tak zesromocił? Mocarzu, któryś szatany straszył, i z piekła dusze przyzywał: gdzie teraz siła i moc twoja? idziesz tak zemdlony i umierający. Mądrość twoja, izali się w takie u ludzi głupstwo i pośmiech obracać miała? Proroku, któryś i myśli serdeczne ludzkie wiedział: izaliś tej swojej przygody nie wiedział? Dobrodzieju ludzki, któryś wszystkich leczył: tak ci się twoja dobroć płaci? Miłosierny nad każdego nędzą: jakoś teraz nie nalazł nad sobą miłosierdzia? Niewinny, któryś i trzciny nałomionej nie dołamał, a nikomuś się nie uprzykrzył: czemuś w to okrucieństwo wpadł? Baranku, któryś obrazić nikogo nie umiał: czemuś w tej paszczęce lwa tego, i w ostrych zębach jego uwiązł? Kto cię wybawi i wyzwoli? Na co przyszła ona mądrość twoja, której się świat dziwował? Coć pomogły one cuda, i dobrodziejstwa, któremiś ludzi nadawał i ożywiał? Źrzódło żywota, izali umrzeć masz? Sławo wszystkiego świata, jakoś zelżona? Niewinności szczera, co czynisz między temi łotry? Drzewo, pod którem upadasz, włóż na mię. Jam zgrzeszył. O sprawiedliwości Boska, gdzieś się teraz zagościła [2]), iż tak niewinnego nie obronisz? czemu milczysz, gdy niezbożni po świętym depcą? O serce moje, jako się nie spadasz? jako wątroba moja nie wypadnie ze mnie [3])? Płacz, a wylewaj hojną wodę oko moje. O słońce, jako na to patrzyć możesz? zasłoń oczy swoje. O zie-

[1]) Jerem. 9. [2]) Habac. 1. [3]) Thren. 2.

mio, jako się nie trzęsiesz, a piekła na taką niezbożność nie otworzysz?

A my słysząc takie niewiast narzekanie, głębiej myśl obróćmy, mówiąc: jam zgrzeszył, jam winien, ja na swoje złości i grzechy, które ten niewinny z krzyżem na sobie niesie, płakać mam. O Jezu wspomóż mię, a daj mi prawdziwą skruchę i płakanie za nie.

Ostatnie opuszczenie Pana naszego było na krzyżu, na którym przybity był do drzewa, i srodze poraniony, i do policzenia kości rozciągniony, i podniesiony wzgórę, i upadaniem krzyża w dziurę w skale zgotowaną zstrząśnione ciało jego wisiało, na samych goździach i ranach wsporę mając. Tam boleściom, i ciężkościom, i sromocie, i nieczci końca nie było. Próżno się z wymową o tem kusić. Tu psalm zaczyna Pan, w którym wiele tych ciężkości Dawid, z daleka na nie patrząc, wyliczył. Tu woła Pan [1]): *Boże, Boże, czemuś mię opuścił?* tego, co tam w tym psalmie jest, usty nie domawiając, ale wszystko, i jeszcze więcej niżli tam jest, cierpiąc. Mówi tam: *obtoczyli mię cielcy, i bykowie tłuści obsiedli mię; otworzyli na mię usta swoje, jako lew ryczący i szarpający.* Cielcami i bykami zowie Pharuże one i książęta kapłańskie, bogate a rozpustne, i żołnierze, które w psalmie tym psami zowie, i lud pospolity, którzy obtoczywszy krzyż, naśmiewając się z Pana wołali: *jeśliś król, wybaw się z tej męki.* Dobrzeć tak królować na tej szubienicy, wysokoś się podnosić chciał: otożeś podniesion. Inszymeś pomagał do zdrowia, a sam się uzdrowić nie możesz. Zleź z krzyża, możesz-li. Czyniłeś się Synem Bożym, a tyś takim nędznikiem; czyniłeś się mocnym, i kościół nasz obalić, i za trzy dni go zaś postawić groziłeś się: obal ten krzyż, jeśli możesz. O nędzna mocy twoja! gdzież ona twoja mądrość? na coć wyszła? na głupstwo takie i sromotę. Znać iżeś rozumu nie miał, tak źle o sobie radząc. Heliasza wołasz, niech ci na pomoc przyjdzie. Chlubiłeś się Bogiem, iż twoim ojcem jest, w nimeś miał nadzieję: niechże cię teraz wybawi, jeśli chce. Ale znać iżeś łotrem i grzesznikiem, którego Bóg tak porzucił, i odbieżał w ręku naszych. Nie uczyniłby tego synowi swemu i słudze, na którego łaskaw. Nie jesteś tak dobry ani święty jako Dawid, którego Pan Bóg wyrwał z ręku Saula; ani jako Jeremiasz, którego od śmierci i z wieże Pan Bóg wybawił;

---

[1]) Psal. 21.

ani tak niewinny, jako Daniel od lwów wolny zostając; ani jako Zuzanna, ani jako Jozeph, którego Pan Bóg z wieże wyjął, i z potwarzy wybawił.

Te słowa przerażały serce Jezusowe bardziej niżli one goździe i rany, któremi brali mu sławę i cześć odejmowali, i takiem urąganiem i naśmiewiskiem serce jego przebijali. I woła Pan w tym psalmie [1]: *tak jest, Boże mój, w tobie nadzieję mieli ojcowie naszy, a wybawiłeś je i nie byli pohańbieni; a jam opuszczony i wzgardzony, jako robak a nie człowiek zostaję; jako woda na ziemię rozlana, której nikt zebrać nie może, tak ja ginę; serce moje jako wosk od ognia, tak się od żałości rozpływa; siła i moc wszystka moja uschła jako skorupa; język mój przyschnął do podniebienia mego; przekopali ręce moje i nogi moje, i policzyli wszystkie kości moje; szaty moje podzielili sobie, i losy puścili o suknią moję.* Czemużeś mię opuścił, Boże mój? O Jezu Chryste, sam wnet nas nauczysz, dla czegoś jest opuszczon; wymów jedno drugie słowo, a dowiemy się przyczyny takiego osierocenia twego.

WTÓRE SŁOWO.

Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią [2].

Już rozumiemy, dla czegoś jest od Boga opuszczony, Synu Boży, gdy się tak za nas modlisz. Pewnie dla tego, abyśmy grzeszni krzyżownicy twoi opuszczeni nie byli, a w łasce Ojca twego i w szczęściu dóbr i chwały niebieskiej zostali. Tyś jest odkupicielem naszym, i kapłanem a pośrzednikiem naszym, na tym stole, na którym pieniądze za nas, niewolniki szatańskie, liczysz. Na tym ołtarzu, na którym wdzięczną ofiarę i Bogu Ojcu bardzo miłą za nas, na ubłaganie gniewu jego i zjednanie łaski jego oddajesz.

Takiego było rodzajowi ludzkiemu odkupiciela potrzeba. Mógłci Pan Bóg z najwyższej mocy swojej Boskiej człowieka upadłego z potępienia wybawić, i wrócić mu wszystko to, co słusznie i sprawiedliwie utracił, bez żadnej nagrody i kupna, z samej wolej i dobroci miłosierdzia swego. Bo żadnego nie ma sędziego nad sobą wyższego, i nikt mu mówić nie może: czemuś to uczynił? [3]. Nikomu się nie sprawuje, sam sobie panem,

---

[1]) Psal. 21. [2]) Luc. 23. [3]) Isa.

bez pana, czyni co chce, a nic mu nie jest niepodobnego, jako pismo mówi [1]). Ale iż porządny jest, i w sobie zawżdy jednaki, nie tylo miłosierdziem, ale i sprawiedliwością miarkuje sprawy swoje. Obiema około zbawienia naszego dosyć się stać musiało: i miłosierdziu i sprawiedliwości. Słusznie mógł człowiek upadły użalenia i miłosierdzia u Pana Boga dostać, aby nie miał po grzechu zamknionych wrót do łaski, tak jako złym aniołom zamknione są, i żadnego miejsca do pokuty im nie dano. Bo człowiek nie był sam wynaleźcą grzechu, jako szatan z swemi towarzyszmi: z poduszczenia i zdrady, i namowy szatańskiej zgrzeszył; zazdrość nieprzyjacielska poraziła go, jako Mędrzec mówi [2]), i śmierć nań przywiodła. Ciało mając, nie mógł tak ostro i prędko, jako duchowie bez ciała, w rzeczy same patrzyć, i one uważyć, co to jest Pana Boga obrazić, i łaskę jego utracić. Do cielesnych i widomych piękności i smaków, w ciele będąc i smysły cielesne mając, uwiódł się, fałszywemi obietnicami zdradzony. Przetoż słuszne mógł mieć u Pana Boga nad sobą użalenie. A zwłaszcza gdy się tak wiele ludzi z pary onej na tem wygnaniu rozmnożyło, i ono pierworodnej sprawiedliwości utracenie przywiodło syny Jadamowe do wielkiej ślepoty na rozumie, i do wielkich błędów i grzechów, z których sami o swej sile wychodzić nie mogli; i tak w moc dyabelską wszyscy wpadli, i oni, którzy innego grzechu nie mieli, jedno ojcowski, przyrodzony i pierworodny: jako dziatki niewinne, które swoim uczynkiem grzeszyć nie mogły, a przedsię ginęły. Zakon przyrodzony, na sercach ludzkich pisany do rozeznania złego i dobrego, co dalej więcej się w ludziach zatłumiał, i grzech na grzech przyczyniał; co dalej tem więcej siłę i wolą do sprzeciwienia się jemu osłabywał. A on od Mojżesza pisany, nie tylo pomocy do powstania z grzechu i łaski nie dawał, ale też grzechy jako wrzody jątrzył, i żądzą do nich niejako samem zakazaniem ostrzył; i oznajmując, co grzech: grzechów, które niewiadomością grzechem nie były, jako mówi apostół [3]), przyczyniał i ożywiał je. I tak wszyscy ludzie ginęli, wszyscy zgrzeszyli.

Nie było i jednego, któryby sam z siebie i z natury swej Panu Bogu się podobał, i do onego końca, na który był stworzony, przychodził. Nie było, ktoby dobrze czynił. Nie było, jako psalm mówi i apostół przywodzi [4]), i do jednego. Przetoż tak

---

[1]) Job. Luc. 1. [2]) Sap. 2. [3]) Rom. 8. [4]) Psal. 13. Rom. 2.

wielka nędza ludzka słuszne użalenie u Pana Boga wyciągała. A zwłaszcza iż też w tej mierze Pan Bóg sławie i czci swojej dogadzać miał, aby do swoich myśli i przedsięwzięcia przyszedł, a człowiek, którego na podobieństwo i obraz swój uczynił, i dla którego rzeczy te widome wszystkie, niebo i ziemię stworzył, do wiecznej chwały, którą mu od początku świata zgotował, przywiedziony był. Aby się czart nie chlubił, iż to, co był Bóg umyślił z człowiekiem uczynić, na złość Bogu przerwał, i Boskie sprawy chytrością swoją popsował. Aby nie były złości i chytrości jego potężniejsze niżli Boska rada i przedsięwzięcie tak dawne około dobrego ludzkiego.

Lecz sprawiedliwość odmawiała i broniła, aby ten darmo przywrócon do swego nie był, który to dobrowolnie utracił; aby się krzywda Bogu i zelżywość nagrodziła, a karanie wieczne i doczesne z czartem ten cierpiał, który na czartowskiej wolej i grzechach przestawał. Nie godziło się Panu Bogu odstępować sprawiedliwości, która do odkupienia i naprawy i przywrócenia ludzkiego narodu do pierwszej łaski, pięć obwiązków wyciągała, aby się Bogu dosyć stało. Naprzód, aby człowiek wypłacał za człowieka. Bo człowiek wystąpił i zgrzeszył, nie anioł, ani inne stworzenie. Druga, aby on człowiek, któryby za ludzie Bogu dosyć czynił, był bez grzechu. Bo od grzesznego Panu Bogu nic miłego być nie może. Trzecia, aby z swego własnego wypłacał, i z tego, czego z której innej strony Bogu nie winien. Czwarta, aby taki, któryby krzywdy Bogu za człowieka nagradzać chciał, tejże był dostojności co i Bóg, aby sprawiedliwa nagroda wedle stanu była. A na koniec, aby ta nagroda cenę i wagę miała bez miary; bo niezmierzone są obrazy ludzkie przeciw Bogu, który w dostojności i zacności swojej miary i końca nie ma.

Takie dosyćczynienie i nagradzanie człowieku były niepopodobne, i wołać mógł, jako prorok żałuje [1]: *kto się nad tobą zmiłuje, Jeruzalem, kto się o cię zasmuci, abo kto pójdzie prosić o pokój twój?* Ani człowiek, ani anioł tym obwiązkom i takiej sprawiedliwości dosyć czynić nie mógł. O pierwszą wżdy łacniej, aby się człowiek obrał, któryby za człowieka umarł; i dla tego podobno między pogany tacy się najdowali, którzy krwią ludzką Boga sobie ubłagać chcieli, jako prorok napisał [2]: *izali się ubłagać Pan Bóg może tysiącmi baranów, abo kozłów tłustych? izali*

---

[1]) Jerem. 15. [2]) Mich. 6.

dać mam pierworodnego syna mego za złość moję, i owoc żywota mego za grzech dusze mojej? Radziby byli ludzie sumnienie swoje czyścili i grzechów swoich ciężkość odkupowali i krwią własnych dzieci swoich. Bo wielki jest i nieznośny człowieku ciężar: złe i zmazane sumnienie. Wielką ma człowiek chęć do ubłagania Boga, od którego się wszystkiego szczęścia swego spodziewa. Ale tego Bóg zakazał, iż żadna prostego człowieka krew, a daleko mniej bydlęca, ubłagać Boga nie mogła. Gdyż każdy człowiek z natury grzeszny jest i zmazany, i Bogu niewdzięczny, i nie ma onych drugich obwiązków czterech do nagrody.

Jednak to ludzie pamiętali, obietnicę tę od Boga sobie na obmycie grzechów daną, iż ludzką krwią do tego przyjść mieli, ale nie prostego człowieka, jako się niżej powie. Co się i na figurze Izaakowej pokazowało, gdy Abram chciał się krwią syna swego Bogu przysłużyć [1]). Lecz Pan Bóg serce jego przyjął, a onego mu mężobójstwa nie dopuścił. Bardziej się Dawidowi dziwujemy, iż na ubłaganie Pana Boga i oddalenie głodu, dopuścił Gabaonitom ofiarować i zabić Bogu siedm synów z domu Saulowego [2]). *I ubłagał się*, mówi pismo, *Pan Bóg, i stał się miłościw ziemi*, to jest ludziom na ziemi, aby się im żywność rodziła. Lecz to z objawienia i rozkazania Boskiego osobnego uczynił, na wyniszczenie i pomstę domu Saulowego, jako mu był Pan Bóg pogroził. Wiemy, iż krwią i zgubą Jonasza ludzie oni z Tarsu z utonienia morskiego wybawieni są; ale to była figura naszego Odkupiciela, w której jednak Jonas nie zginął, a od wieloryba zachowany był [3]).

Z tej takiej o ludzkiej krwie nadziejej nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego nauczył pogaństwa, aby dzieci swoje najmilejsze ofiarowali fałszywym onym bogom dyabłom, i krwią je oną ludzką ubłagali do pomocy swojej. I piszą o królu moabskim [4]), iż w oblężeniu, gdy już miał wpaść w ręce nieprzyjaciela swego, Achaba, króla izraelskiego: chcąc się wybawić a bogi ubłagać: w oczach nieprzyjaciół na murze ofiarował, i zabił ręką swoją syna swego pierworodnego, który na jego królestwo wstąpić miał. Czego się byli i żydowie od pogaństwa nauczyli, i niektórzy niezbożni królowie ich [5]), gdy opuścili prawego Pana Boga, a do bałwanów przystawali, własne dziateczki swoje k woli onym dyabłom zabijali, Beelfegorowi, jako psalm mówi [6]). Za czasów

[1]) Gen. 22. [2]) 2. Reg. 21. [3]) Jon. [4]) 4. Reg. 3. [5]) Num. 25. [6]) Psal. 105.

naszych w Mexyku, w Indyach zachodnych, kapłani naszy zastali ten obyczaj: iż w jednem mieście na ofiarę dyabłom o dwadzieścia tysięcy ludzi na rok ginęło. Gdy rozumieli oni ślepi, i od czartów, morderców ludzkich, nauczeni, iż większa być przysługa Bogu nie może, jako krew ludzka. Co wielce Panu Bogu naszemu prawemu brzydko było, i nigdy takiego okrucieństwa po ludziach nie chciał.

Prawda, iż ludziom obiecał dać takiego Messyasza człowieka, którýby je krwią swoją odkupił: ale tego samego ludzie czekać mieli, a dzieci swoich zabijać, i Panu Bogu się ludzką krwią przysługować nie mieli; dosyć było bydło na tę pamiątkę zabijać, a ludzkiej krwie nie rozlewać. Bo nie mogła im krew ona żadnej pomocy dać, ani Boga ubłagać, jedno tego samego Messyasza, który one wszystkie obowiązki sam tylo jeden mieć mógł w sobie, Pan nasz Jezus Chrystus. Bo był prawy człowiek, syn Jadamów, nowy Jadam, który się wypłacać za rodzaj swój i braciej swojej długów Panu Bogu podjął. I włożył nań Pan Bóg, mówi prorok [1]), złości i grzechy wszystkiego świata, i przeszłe i przyszłe. On sam bez grzechu będąc, i jako tenże prorok mówi, nie mając złości żadnej ani zdrady w uściech swoich, Bogu się podobać sam z siebie mógł, i co począł, wszystko Panu Bogu wdzięczno i milo było. On sam z swego własnego wypłacić mógł, bo inne stworzenie to co jest, i co ma, wszystko od Boga ma, i wszystko w niem Boże jest: i z tego, co Boże jest, Bogu płacić nie może. Jako kupiony niewolnik, wszystko co ma, pańskie jest, i on sam pański jest, tego, kto go sobie kupił, i nic panu darować nie może. Lecz Syn Boży syn jest, wolne ma dziedzictwo swoje, nie jest stworzeniem żadnem, z swego płacić mógł.

A będąc Syn z Boga rodzony i Bóg prawy, równy jest Ojcu w dostojności, i przeto nagrodzić mu wszystkie krzywdy mógł. Bo gdy kmieć króla rani, ręku ucięciem i gardłem nigdy królowi sprawiedliwie krzywdy i zelżywości jego nie nagrodzi, dla nierówności stanu. Ale gdy król się królowi ukarza i nagradza: prawie sprawiedliwa jest nagroda. Nie iżby Pan Jezus z strony natury Boskiej cierpiał i nagradzal, ale iż w ludzkiej naturze, wedle której nagradzał, persona była Boska, persona Syna Bożego, prawdziwego Boga, Ojcu w bóstwie równego. I dla tegoż wysługi jego były niezmierzonej ceny i wagi: iż ten, co za

[1]) Isa. 53.

nas czynił i nagradzał, był w personie Bóg prawy. Przetoż męka i wysługa jego, i za niezmierzone winy i grzechy ludzkie, i niezmierzonemu Bogu za obrazę, dosyć uczynić sprawiedliwie mogła.

Tak się tedy oboje zgodziło i porównało: i miłosierdziu się Boskiemu i dobroci jego, i użaleniu nad upadkiem ludzkim dosyć stało, i sprawiedliwość ma swoję pociechę. Z miłosierdzia dał Pan Bóg Syna swego na tę naprawę i zbawienie nasze, darmo okrom żadnej zasługi naszej; a z sprawiedliwości wyciągnął długi wszystkie nasze na nim, iż je ten Syn jego dostatecznie zapłacił. I przetoż jako prawy Odkupiciel tu na krzyżu liczy pieniądze okupu naszego, Bogu się za nas wypłacając. Włożył nań Pan Bóg złości i grzechy nasze, mówi prorok, i za nie dosyć czyni [1]; i mówi do Ojca: odpuść im, wybaw ich, wróć im wszystko, co utracili. Bo ja za nie cierpię, ja wypłacam, ja nagradzam; na mię wylałeś gniew twój, na mnieś ostrą sprawiedliwość twoję przytępił, i zapalczywość gniewu twego ugasiłeś. Ja człowiek za braty moje, ludzie wszystkie, dosyć czynię. Ja syn Jadamów za syny Jadamowe. Jam niewinny, ty wiesz, sędzia mój, iżem od grzechu wolny, ciebiem, Pana i Boga mego, nigdy nie rozgniewał. Jam Syn twój, tobie w bóstwie równy [2], a takem się poniżył i wyniszczył: sprawiedliwąć za braty moje nagrodę daję. Odpuść im Ojcze: ja je do wysług moich przypuszczam, ja niewinność moję na nie kładę, ja za nie cierpię, i przeklęctwo z nich znaszam, a sam teraz przeklętym i wzgardzonym zostaję. Niech ja umrę, aby oni żyli, niech ja tu zawieszony cierpię, aby bracia moi piekielnej szubienice nie cierpieli.

Tu się nam ten Odkupiciel kapłanem staje na tym ołtarzu, ofiarę za nas wdzięczną oddając, a za nami się modląc, i za nas się wkłada jako pośrzednik nasz. O jaki to ołtarz, jaki kapłan, jaki jego ubior, jaka ofiara, i jako droga i Ojcu wdzięczna. Ołtarz u Mojżesza drzewiany, ale złotem obtoczony. Tuć drzewiany, ale droższą niżli złoto krwią Syna Bożego ozdobiony. U Mojżesza żaden kapłan do ołtarza przykowany nie był: a tu przybity do niego kapłan nieznośne boleści cierpi, aby wiecznym był nam kapłanem, a od tego ołtarza nigdy nie odchodził. Bo acz raz na nim umarł, i raz się ofiarował, ale inny obyczaj na wieczerzy wynalazł nie krwawy, i bez śmierci i cierpienia, z którego nigdy

---

[1]) Isa. 53. [2]) Philip. 2.

nie schodzi, i tęż ofiarę bez krwie Bogu za nas oddaje, jako się o tem indziej nauczyło.

Dwojakie jest kapłaństwo w piśmie św. wedle Aaronowego i wedle Melchisedechowego porządku [1]). Pan nigdy nie był kapłanem wedle Aarona. Bo nie był z jego rodzaju i synów, ale z pokolenia, jako apostół mówi, Judy; i onych słabych, nieważnych, bydlęcych ofiar nigdy nie ofiarował, i nie przystało jemu, aby to czynił. Ale był kapłanem wedle Melchisedecha na wieczerzy ostatniej. Tu ten Melchisedech nasz w personie takim będąc, ofiarę krwawą ciała swego i krwie wedle Aarona raz ofiaruje: ale nie krwawą zawżdy aż do końca świata przez sługi swe na ziemi ofiarować nie przestaje. Takim się tedy nam stał kapłanem. O jaki ubior tego kapłana! nic nie masz ozdobnego na nim. Ciało zbite i obnażone, głowa cierniem ukłóta, twarz oszpecona, i krwią ściekła i policzkami odrapana, i sinością, i ślinami i krwią pomazana. Nie znać, aby człowiek [2]): *nie poznaliśmy go*, mówi Izajasz; *mniemaliśmy, by kto trędowaty i od Boga uderzony*. Ręce podniesione w niebo na modlitwę za nas, ale z wielkiemi rany; nogi przykowane do służby tej Bożej. Wejrzyj Ojcze niebieski na tego kapłana: izali to nie wdzięczniejszy tobie i nam potrzebniejszy ubior?

Cóż za ofiarę ma ten kapłan? Gdy Izaaka, syna swego jedynego i umiłowanego, Panu Bogu ofiarować miał Abraham: sam niósł ogień i miecz na zabicie, a na syna drwa włożył, i nieść mu je z wielką ciężkością na górę kazał. Co z radością i ochotą czyniło dziecię ono. I bojąc się, aby z jego pracej nic nie było, pyta ojca [3]): *najmilszy ojcze, drwa mamy, ogień mamy, miecz mamy, ale ofiary i baranka nie mamy*. A ojciec się łzami zalewając na sercu mówił: o najmilsze dziecię, nie wiesz, iż ty sam barankiem być masz, i z mojej ręki umrzeć. I ledwo mogąc przemówić od żałości, rzekł: *Pan Bóg sobie opatrzy ofiarę, synu miły*: nieś jedno ty drwa, a nie ustaj. I gdy na górę przyszli, a ołtarz z drzew onych zbudował, powiedział synowi: najmilszy synu, kazał mi cię Bóg ofiarować i zabić. A on z wielką ochotą szyję ściągnął, mówiąc: gdyż Pan Bóg kazał, czyń ojcze najmilszy wolą jego. Lecz Izaakowi Pan Bóg przepuścił: ale temu Synowi swemu nie przepuścił. Gdybyśmy pytali: drwa widzę, ołtarz widzę krzyża tego, kapłana widzę, a ofiara gdzie? Ty, najmil-

---

[1]) Hebr. 7. 8. 9. [2]) Isa. 53. [3]) Genes. 22.

szy Jezu, sam ofiarą być masz. Ojciec cię niebieski zabić za nasze grzechy rozkazał, aby ty sam był i kapłanem i barankiem. I umierając na tym ołtarzu i na tej górze, sam siebie miasto baranka ofiarował. Pierwej wnętrzne a duchowne ofiary swoje ofiaruje, posłuszeństwo ku najmilszemu Ojcu, mówiąc: tyś kazał, tyś mi taki mandat dał, abym za ludzie, braty moje, cierpiał i umarł [1]); ochotniej i z większą powolnością to czynię niżli Izaak. Przyjmujże Ojcze niebieski taką moję ku tobie powolność. Ofiarował i pokorę: wiesz, Ojcze najmilszy, jakiejem jest u ciebie chwały i zacności przed początkiem świata [2]); patrz na takie moje poniżenie i wyniszczenie. Ukaż mi, jako ciebie Ojca mego i bracią więcej moję miłować mam? Oto zdrowie i sławę i cześć a poczciwość dla nich tracę. Oto krew moję im rad daruję; nie mogą być bez krwie mojej zbawieni: niech się leje, i hojnie leje, i kropia jej we mnie niech nie zostaje. Ofiarował onę łaskawość, którą nieprzyjaciele, którzy go zabijali, wymawia, i nie tylo im odpuszcza, ale łaskę jedna. Ofiarował i cierpliwość, i wszystkie udręczenia swoje na duszy: widzisz Ojcze, jakom znędzony i strapiony na duszy i na ciele. Na koniec ofiarował wszystkie cielesne męki swoje: pot w ogrojcu, poimanie, wzgardy, uplwanie, biczowanie, koronowanie, zesromocenie, naigrawanie, potępienie, goździe, rany, boleści wszystkie, którym liczby i ceny nie masz.

O miłościwy Ojcze, przyjmijż tę ofiarę, a wejrzyj na twarz Messyasza twego. Izali to nie lepsza niżli Ablowa [3]), na któregoś serce i ofiarę wejrzał? izali ta krew nie lepiej do ciebie z ziemie woła, która nie przeklina ziemie, ale ją poświąca: to jest serca nasze, cośmy z ziemie i na ziemi. Izali nie lepsza niżli Noego [4]), której zawoniawszy rzekłeś: *już nigdy ziemie przeklinać nie będę dla człowieka; bo widzę, iż skłonny do złości od młodości swojej.* Jakoż po tej i przy tej ofierze przeklęctwa się bać mamy? Izali nie lepsza niżli Melchisedechowa [5]), po której Abraham wziął błogosławieństwo? Izali nie większe taką ofiarą na nas wlane będzie? Izali nie lepsza niżli Mojżeszowa [6]), po której lud wybawiony jest z niewolej z Egiptu? azaż nie większa nasza niewola? Izali nie lepsza niżli Aaronowa [7]), między żywemi i umarłemi, po której plaga Boska i gniew Boski ucichnął? Izali nie lepsza niżli Gedeonowa [8]), po której trzy sta ludzi nie-

---

[1]) Joan. 14. [2]) Joan. 17. [3]) Genes. 4. Hebr. 12. [4]) Genes. 8. [5]) Genes. 14. [6]) Exod. 12. [7]) Num. 16. [8]) Judic. 6.

zliczone wojsko porazili? Izali nie lepsza niżli Samuelowa u Masphy, i Dawidowa u Orny [1]), po której miecz zabijającego anioła schowany jest? Izali nie lepsza niżli Heliaszowa na Karmelu [2]), na którą z nieba ogień zstąpił, po której serca się ludzkie do Boga obróciły, i niedowiarstwa wygubiły, i deszcz ziemi głodnej dany był? Wejrzyjż na nię Panie Boże nasz, a gniew swój od nas oddalaj, i serca nasze do siebie obracaj, i niebieski deszcz łaski twej na nas puszczaj, i przeklęctwo od nas oddal. Boć to wielce przeważna i tobie bardzo miła jedynego i najmilszego Syna twego ofiara.

TRZECIE SŁOWO.

Zaprawdęć powiedam, dziś ze mną będziesz w raju.

Mamy kapłana tak świętego, i owszem który wszystkich poświęcić może: tak niewinnego, tak przezacnego. Mamy pośrzednika tak bogatego i tak Bogu miłego. Mamy tak drogą i przeważną ofiarę jego, którą Pan Bóg zaraz się ubłagać może. Ale nam pokuty świętej i prawej za grzechy nasze, i żywej wiary potrzeba, bez której to wszystko, co dla nas Odkupiciel nasz czyni i cierpi, nic nam nie pomoże. Uczmy się pokuty prawej od tego świętego łotra, który wielkie i pocieszne słowo Pana swego z krzyża do siebie usłyszał: *zaprawdęć powiadam, dziś ze mną w raju będziesz.* Aczci sromota niejaka od tego się uczyć, który się gdzieś w lesie na rozbojach wychował, nam, którzy od młodości w szkoleśmy Chrystusowej wzrośli. Ale iż takie są dary Boże i sposoby ludzkie, iż pierwszy bywają ostatniemi, a ostatni pierwszemi: możem się nie sromać tego, który do raju wiele świętych uprzedził, i dziwną skruchą do łaski Chrystusowej przyszedł. Apostołowie Pana odbieżeli: z miasta dwanaście ich z Panem wyszło, w ogrojcu tylo trzej zostało, w mieście przy męce tylo dwa, Piotr i Jan, i to z daleka, a pod krzyżem tylo się jeden Jan nalazł. Łotr ten na ich miejsca nastąpił, i sam w on zły straszliwy czas do Pana się przyznał. O jako wiele grzechów i grzesznych przy tej męce Pańskiej! Patrzym na Judaszową zdradę i łakomstwo; na Piotrowe zaprzenie; na apostolską nieporządną bojaźń i uciekanie; na przełożonych i kapłanów zazdrość, nienawiść, i krzywdy, i kłamstwa, i potłumienie niewinnego; na

[1]) 1. Reg. 7. 2. Reg. 24. [2]) 3. Reg. 18.

fałszywe świadki; na Herodową pychę i wzgardę dobrych i świętych ludzi; na okrucieństwo i wszeteczność żołnierzów; na ludu wszystkiego niestatek, i morderskie serce i nieludzkość, do której się złym swoim starszym namówić dali, niewinnego dobrodzieja swego na krzyż wprawując, i nad Barabbasza gorszym go czyniąc; na Piłatową niesprawiedliwość i wyrok na Pana, i na inne grzechy i złości. O jako wiele grzeszników, o jako mało pokutujących! Dwa tylo znaczniejszy prawdziwie pokutują i żałują za grzechy swoje: Piotr święty, a ten łotr. Judasz do fałszywej a rozpacznej pokuty się puścił, a do prawdziwej nie trafił. Setnik trzęsienia się ziemie, i zaćmienia słońca z innemi, co się w piersi bili, przelękł. Ale w tym dobrym łotrze wzór prawej pokuty mamy.

Patrząc na niewinnego Pana, zbrzydził się grzechami swojemi, mówiąc: ja słusznie cierpię, bom to a to czynił, i wszystek żywot na rozbojach ludzkich i innych złościach strawiłem. A ten nigdy nic złego nie uczynił. O bym ja był jego kazania słuchał, a o takim proroku wiedział! I z serca za złości swe żałując, dostał wysokiej wiary o tym niewinnym, iż był prawdziwym Królem niebieskim. Słyszał, jako drudzy z jego królestwa żartują, i śmieją się z króla, na drzewie i goździach na powietrzu królującego: a on jako w prawdziwego króla uwierzył. Ale skąd ci ta wiara, miły łotrze? izaliś słyszał o którym królu, aby po śmierci królował? Oto umiera: a ty czego się po tak nędznym spodziewasz? Oto wszystek świat nim wzgardził, żadnego nie masz, któryby go bronił i wymawiał, wszyscy go potępiają: tyś tylo sam głupi, iż od takiego nędznika nie wiem czego prosić chcesz. A on mówi: głupstwo moje obraca mi się w wielki rozum. Widzę króla na tym krzyżu, widzę niewinnego: oto słońce się ćmi, i ziemia się trzęsie, potępiając te potwarce, i bluźnierce, i morderce.

I gdy słyszał, iż i towarzysz jego na drugiej stronie z Pana się śmieje, mówiąc: *jeśliś królem, wybaw nas i sam siebie od tej śmierci;* puścił się nań słowy ostremi, karząc go, i bojaźni Bożej nauczając. Nie boisz się Boga, potępiony będąc na śmierć jako i ja? Jeszcze przyczyniasz grzechów przy śmierci, naigrawając się z niewinnego. Wżdy teraz, gdy umierasz, mogłeś wspomnieć na sądy Boże, jako cię i po śmierci karać Bóg będzie. Znaj ze mną swoje grzechy, za które jako i ja to karanie słusznie cierpisz, a nie przyczyniaj ich, i niewinnemu Panu więcej żałości na-

igrawaniem tem nie czyń. To sam niewinny. To prorok wielki. To król wielki. Ten po śmierci weźmie na niebie królestwo. I wołał do Pana: *wspomnij na mię Panie, gdy przyjdziesz do królestwa twego.* Nie śmiem o inną rzecz prosić, tak wielkim łotrem będąc, którym i na cię patrzyć nie godzien; wstydzę się złości moich; niewinności się twojej i królestwu twemu polecam. Znam cię za sędziego umarłych i żywych, i wierzę, iż mi możesz i po śmierci dobrze czynić. O wielka wiaro, i pokuto, i nabożeństwo łotra tego, które Pan przyjął, i grzechy mu odpuścił, i raj obiecał nieodwłocznie: *dziś ze mną będziesz w raju.* Na dobry czas trafił, gdy Pan grzechy wszystkiego świata wypłacał, gdy od wszystkich opuszczony i potępiony wisiał: sam ten jeden był, który niewinności Pańskiej bronił, na nikogo się nie oglądając.

Naśladujmy tego w pokucie, ale tak późnej przy śmierci nie czekajmy: bo czasu godziny naszej nie wiemy, i przywileju na to, iż przy śmierci do pokuty przyjdziem, nie mamy. Taką, ale zaraz, nie odwłócząc, pokutę za nasze grzechy czyńmy. Ten nie miał czasu innego, między złemi się wychował. My z młodości w wierześmy świętej ćwiczeni, wiemy wolą Bożą, dawnośmy do tego ukrzyżowanego za nas przystali, i uwierzyliśmy, iż dla tego za grzechy nasze umarł, abyśmy wziąwszy przez niewinną śmierć jego odpuszczenie, już, jako apostół [1]) mówi, grzechom umarli, żadnej władzej do czynienia ich nie mając; jako umarły żadnej nie ma do czego czynienia siły: tak i my żadnej do grzeszenia mieć nie mamy, śmiercią Chrystusową umartwieni. Bo kto chce w grzechach zostawać, jako w Chrystusa wierzy? Gdyż on za grzechy nasze cierpi i umiera, aby grzechów nie było, ażeby każdy weń wierzący, od nich wybawiony, miał siłę do ich wykorzenienia i zamordowania. Kto więźnia drogo wykupuje, a więzień woli w niewoli zostać: dobrodzieja onego nie potrzebuje. Tak i my, jeśli zostawać w grzechu chcemy, Zbawiciela Jezusa nam i męki jego nie potrzeba, i próżno weń wierzym. Pan z grzechami walczy, i na tej wojnie umiera: a my do nieprzyjaciół jego przystawać mamy? Nie daj Boże! Pan tak drogo krwią, żywotem, czcią swoją, od grzechów nas odkupuje: a my w grzechach leżąc, tak drogi okup tracić w niwecz mamy? Grzechy nasze zgładzić się nie mogły, aż tak drogą krwią Ba-

---

[1]) Rom. 6.

ranka, Syna Bożego: a my je tak lekce ważym? Grzechy nas do piekła prowadzą, i raj nam niebieski zamykają, a taka szkoda i utrata męką się nam Chrystusową wraca: jakoż możem grzeszyć, a męką Chrystusową gardzić?

Pycha i hardość nasza tak Chrystusa, Syna Bożego, zelżyła i poniżyła, a jabym jej miał przyjacielem być? Łakomstwo nasze tak Pana tego obnażyło i zubożyło, i na samem go powietrzu, którem się tylo ludzie nie dzielą, zawiesiło: a jabym w niem mieszkać miał? Nieczystości nasze tak Jezusa mego zbiczowały, poraniły ręce i nogi, i głowę, i ciało wszystko jako skorupę wysuszyły: a jabym w nich leżeć miał? kropleby jednej miłości ku temu dobrodziejowi memu takiemu we mnie nie było. Mężobójstwa i nienawiści nasze zabiły Chrystusa: a jabym się ich dopuszczać miał, i z niemibym Pana mego zabijał? Nie daj Boże! Zazdrości nasze i nieżyczliwości ku bliźnim płaci Pan na krzyżu taką ku nam, nieprzyjaciołom swoim, miłością: a jabym się w nich kochać miał? Obżerstwo nasze tak ciężko Pan odkupuje takiem znędzeniem, i piciem żółci i octu: a jabym się jako jemu na despekt obżerać miał? Lenistwo moje i oziębłość do rzeczy zbawiennych Pana tak ochotnym do męki i śmierci za nas i wypełnienia wolej Ojcowskiej uczyniło. Pan Jezus tak ochotnym jest za mię do cierpienia i gotowania mi łaski Bożej i skarbów niebieskich: a ja do brania i używania ich lenić się mam? O jakie potępienie nasze, jeśli się w grzechach kochamy, a do śmierci się Chrystusowej za grzechy nasze znamy. Jeśli on za grzechy umarł, a one dla nas poraził i pogubić je chce, aby nas nie gubiły: a cóż my już za sprawę z niemi i za przyjaźń mieć mamy? Jednak z tym łotrem nie rozpaczajmy, i Judasza się strzeżmy, gdy w grzechy upadniem. Nie upadanie nas potępi, bośmy ludzie: ale leżenie, i kochanie, i nierychłe z grzechu powstanie. O Jezu zbolały na tem drzewie: tegoś łotra wysłuchał i oświecił, izali mnie zapomnisz? Gdyż ja o bojaźni Boskiej myślę, sprawiedliwości się twojej boję, sam się sądzę, grzechami się brzydzę, twojej niewinności i męce za mię dufam, ciebie za króla i pana mego wyznawam, do twojego się niewidomego królestwa wpraszam: wspomnij na mię w królestwie twojem, abym przy skonaniu mojem te słowa usłyszał: *dziś ze mną będziesz w raju.*

CZWARTE SŁOWO.

Niewiasto: oto Syn twój; i do ucznia: oto Matka twoja.

Stała Matka Pana Jezusowa pod krzyżem, pełna wiary i wiadomości wolej Bożej, iż za grzechy i zbawienie świata Syn i Bóg jej cierpi; iż jego męka i śmierć światu potrzebna; iż go na to urodziła, aby świat takim sposobem odkupił, i figury i proroctwa pisane wypełnił. Pewna była jego zmartwychwstania i pociechy swojej po trzech dniach. Jednak matką jest, matką się być znać musi, spólnie z Synem na krzyżu wisi, i cierpi, nie jeden miecz, jako starzec on jej prorokował [1]), ale wiele włóczeń serce jej przeraża, i wiele jej śmierci zadaje; też goździe, co i Syn jej czuje. Pomódz chce, ale więcej smutku przyczynia patrzącemu na nię z krzyża. Który jako syn jej własny myślić mógł: nie radem, coś tu stanęła, sobie i mnie na większe utrapienie. Cóż za pociechę ze mnie masz? a co ja za żal mam, na cię patrząc? Mogłaś z oną Agarą mówić [2]): *nie będę patrzyła na umierające dziecię moje.*

Nie miej jej za złe, o Synu Boży: wszyscy cię odbieżeli, ona sama z Janem została pod krzyżem twoim. Za większą sobie śmierć ma z tobą nie cierpieć, a na cię nie patrzyć. Matkać jest, i matka takiego syna; nie mniej miłuje syna swego niżli ona Resfa, żona Saulowa [3]), która pod krzyżem synów swoich leżała; daj jej trochę pociechy, przemów co do niej. Do łotraś przemówił, a ta też matka utrapiona czeka jakiego słowa twego. Obróć na nię zapuchłe i krwią ściekłe oczy twoje. Użyj zeschłego języka na pociechę matki twej.

I rzekł Pan Jezus: białagłowo, oto syn twój: już nie ten, który ręce i nogi do drzewa przybite ma, i do twej posługi użyć ich nie może; nie ten, który umiera, a opatrować na ten czas sieroctwa twego nie będzie mógł. Oto syn twój, ten Jan, najmilszy mój uczeń, niech ci za mię synem do twego opatrzenia zostaje. O zbawicielu! czemu jej matką nie zowiesz? izali synem jej być w tej nędzy przestajesz? Znam się do matki, mówi Pan, ale ją teraz nie jako matkę poważam. Bym miłości, którą mam ku mojej najmilszej matce, służył, na tymbym krzyżu nie wisiał, abobym teraz zaraz z niego dla pociechy jej zstąpił, i nieprzyjacioły moje pogromiłbym, i śmiercibym się tej odjął, aby ona nie

---

[1]) Luc. 2. [2]) Genes. 21. [3]) 2. Reg. 21.

płakała. Ale Ojca na tym krzyżu czczę i słucham, a matki do pociechy jej w tej mierze zapominam. Niech tu nie stoi pod krzyżem jako matka, ale jako zbawienia ludzkiego i wolej Bożej miłośnica.

A Jana czemu jej dajesz Panie za syna? izali to równa odmiana? Nie równa, ale potrzebna: aby znała, że jej sieroctwa żałuję, i przy śmierci najmilszej mojej matki nie zapominam, i do opieki ją tego i posługi, któremu dufam, wedle zwyczaju ludzkiego oddaję. O przechwalebna matko! Jużeż na tem przestań: lepiej ty sama słowa Syna twego i miłość jego ku tobie rozumiesz, niżli my pomyślić możem. Przyjmij nas do opieki twojej, jakoś Jana za syna wzięła, nas, którzyśmy się stali, acz niegodni, bratami najmilszego Syna twego. On nas tak zowie, on ciebie jednę matkę ma, tedyć i naszą matką jesteś. Uproś nam, abyśmy pożytecznie pod tym krzyżem Syna twego z tobą stali, a głosu jego i pociech słuchali, i pożytek męki jego brali.

Stójmy zranieni mieczem śmierci Pana niewinnego, bardzo zasmuceni i strapieni, iżeśmy grzeszyli, a Pana takiej męki nabawili. Stójmy jako pod ciepłą a z góry spadającą wodą, abyśmy wżdy te grzechy nasze jego krwią przenajdroższą obmywali, a użyli łaźniej obmycia naszego. Stójmy pod prasą jagód, z których nam mocne i słodkie wino wycieka: abyśmy się taką miłością, którą nam na tem drzewie pokazał, ku jego zamiłowaniu rozgorywali. Stójmy jako pod obłokiem chłodzącym wszystkie upalenia i nędze nasze, abyśmy od słońca w złościach nie czernieli. Stójmy jako szczenięta pod stołem, z tak bogatego obiadu odrobiny darów niebieskich zbierając. Stójmy jako pod chorągwią hetmana naszego, wszystkie nieprzyjaciele i pokusy nasze imieniem mocnem, i męką jego płoszając i porażając. Stójmy pod rodzajnem drzewem owoców zbawiennych, to jest cnót naśladowania męki jego, pożywając a mówiąc [1]): *pod drzewem odpoczywam, a owoc jego słodki ustom moim.*

O Jezu mój, niech na serce moje padnie odrobina twojej pokory, na którą patrzę, żeś się tak poniżył: będąc równym Bogu, stałeś się tak podłym i wzgardzonym. Ustępuj a precz wypadaj pycho, i hardości moja, i pragnienie sławy i podniesienia świeckiego: skusiłem owocu pokory tego, który jest królem nieba i ziemie. Spuść mi Panie z tego drzewa owoc posłuszeństwa,

[1]) Cant. cant.

który się na tym krzyżu bardzo bujny urodził. Posłuchałeś Ojca twego, gdyć tak wisieć i cierpieć kazał: abym ja też starszym moim i wolej twojej, gdy mi ciężkie rzeczy rozkazują, rad słuchał. Daj Panie skosztować tej cierpliwości twojej, w której tak wiele znosisz a nie szemrzesz: abym ja mógł przez mękę twoję nędze i przygody na tym świecie z weselem znosić mocą krzyża twego. Daj owoc łaskawości twej i cichości, którą te, co cię zabijają, miłujesz, ani się na nie przegrażasz, ale im łaski Ojca twego życzysz, i za nie się u niego wstawiasz, i grzechy ich obmawiasz. Spuść mi Panie z krzyża twego takie milczenie, w którem jako baranek do zabicia stoisz, a ust twoich na wszystkie krzywdy nie otwierasz. Daj owoc takiej szczodrobliwości ku bliźniemu, którą ty i krew swoję nam dajesz. Napełnij nas odrobinami takiego męztwa i mocności, w którem wszystkie krzywdy wytrwasz: abyśmy się i umrzeć za cię nie bali. Daj Panie owoc dotrwania aż do końca, jako ty trwasz, a nie tesknisz, a z krzyża zejść nie chcesz, ażby Ojciec twój rozkazał, aż do śmierci: abyśmy się niestatku ustrzegli, a mocą męki twojej aż do końca w dobrych uczynkach dociągnęli.

PIĄTE SŁOWO.

Pragnę.

Już trzy godziny wisząc na onych goździach nasz Jezus krew wszystkę za nas z ciała wylawszy, usechł był jako gorąca skorupa, wedle psalmu [1], i okrutne nań pragnienie padło, w którem zawołał: *pragnę.* Stała Najświętsza Matka, ale nic nie mając, i podać jako nie miała. I oni okrutnicy nie dopuściliby, aby Panu wody abo czego ku ochłodzie kto podał, a onej zaschłości ust i ciała jego ulżył. O jako tem słowem zasmucona matka żałosna zostawała, nie mogąc nic podać, ani pociechy żadnej przynieść. Jan św. na drugie się pragnienie jego oglądając napisał *aby,* prawi, *pismo spełnione przezeń było,* rzekł: *pragnę.* To pismo w psalmie jest takie [2]: *dali mi za pokarm żółci, i w pragnieniu mojem napoili mię octem.* Już był Pan żółcią karmion przed ukrzyżowaniem, gdy gotowali ono Pańskie łoże: ale octu nie pił. I wspomniał Zbawiciel, iż jeszcze tego nie wypełnił i zawołał: *pragnę.* Wiedząc, iż jego nieprzyjaciele nie mieli mu

---

[1]) Psal. 21. [2]) Psal. 68.

podać wody ani wina, ani napoju jakiego pociesznego. I podali Panu na trzcinie w gębce octu. Pan się napił, i wielką ciężkość uczuł. I pokazał po sobie, iż jeszcze więcej pragnął za nas cierpieć, a iż nic opuścić nie chciał z tych ciężkości, które mu Ojciec nosić kazał, i u proroków naznaczył [1]). O jako była gorąca chuć jego za nas wszystko cierpieć i wypełnić. Boże, daj nam pragnienie do pełnienia wolej twojej, i wszelkiego doskonalstwa w zakonie świętym twoim, abyśmy byli błogosławieni, pragnąc i łaknąc sprawiedliwości.

SZÓSTE SŁOWO.

Wykonało się.

Gdy już nic nie zostawało, coby Zbawiciel nasz cierpieć i czynić i mówić miał na krzyżu, na katowniej onej tak ciężkiej: gdy się proroctwa wszystkie, i to co dawno pisano, i co Bóg postanowił od wieków około męki Chrystusa swego, wypełniło; gdy figury w ofiarach i innych zakonnych cieniach do prawdy przywiedzione już były; gdy wszelakie dosyćczynienie i nagroda sprawiedliwości Bożej za ludzkie grzechy świata wszystkiego stała się: odpocząć też już i na pokój iść miał Syn Boży od roboty swej [2]), tak jako figura była na stworzeniu świata, tak ciężkiej. Już śmiercią wszystek swój testament zapieczętować chcąc, rzekł to słowo szóste, w którem swój testament uczynił i napisał: *wykonało się.*

Jakób patryarcha, gdy miał umierać, zezwał wszystkie syny swoje, mówiąc [3]): *zbierzcie się, a słuchajcie, co wam przed śmiercią moją powiem.* Toż uczynił Mojżesz [4]), błogosławiąc synom izraelskim nim umarł; i Tobiasz także. Zbawiciel nasz, wiedząc, iż się uczniowie śmierci jego przelęknąć i odbieżeć go, i przy umieraniu być nie mieli, szeroki testament uczynił na ostatniej wieczerzy dzieciom swoim miłym, który się tu już przy samem skonaniu summuje w tem słowie: *wykonało się*, przy jednym pisarzu wiary godnym, przy Janie zamiłowanym, i przy najmilszej Matce swojej. Które słowo tak słusznie rozszerzyć i wykładać prawdziwie możem.

Skupcie się pod krzyż synowie i uczniowie Chrystusowi, przystąpcie do łóżka tak straszliwego i u świata niepoczciwego,

[1]) Mat. 5. [2]) Genes. 2. [3]) Genes. 49. [4]) Deut. 33.

słuchajcie ojca i mistrza swego umierającego. Posłał mię z nieba Ojciec mój, abym ludziom, braciej mojej, służył, i zdrowie moje za nie położył. Oto je kładę, i umieram taką i tak sromotną i ciężką śmiercią. Nie za który grzech mój, bo nic we mnie nieprzyjaciel nie nalazł: ale aby świat poznał, iż Ojca miłuję, a tak czynię, jako mi rozkazał [1]). Nie masz żadnego już proroctwa, któreby się w żywocie i męce mojej nie pełniło, i figury w zakonie dane nie uiściły. Oto macie baranka zarzezanego [2]), aby lud wszystek krwią jego podwoje serca swego namazał, a z śmierci i z niewolej Egiptu szatańskiego wychodził. Tu się krwawe Aaronowe [3]) ofiary, i krew bydląt onych, która grzechów gładzić nie mogła, wykonały: gdy się krew moja, która grzechy świata wszystkiego obmywa, tak hojnie wylewa [4]). Oto bydlę ono, na które grzechy ludzkie kładziono. Oto krew testamentu i przymierza z Bogiem [5]), która gniew Boski ubłagała, i przyjaźń jego ludziom zjednała. Oto wąż zawieszony [6]), aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął [7]), ale na jad węża piekielnego z niego brał lekarstwo i żywot. Oto najwyższy kapłan umiera, aby się wygnańcy do ojczyzny wrócili [8]). Ta męka moja niebo, ojczyznę waszę, którą wam Jadam utracił, wraca. Ja nowym Jadamem waszym, do ojczyzny straconej was wprowadzę; wszystko, com wysłużył, wasze jest, wam to oddaję i zapisuję, was za dziedzice wszystkiej wysługi mojej piszę. Na wasem robił, waszem piekło i potępienie zastąpił, okupuję was krwią moją, daruję wam dobra moje, które mam u Ojca. Używajcie ich, a proście w imię moje o co chcecie [9]), a miejcie wieczny żywot i hojnie go miejcie [10]). Moja śmierć, a wasza wolność; moja sromota, a wasza chwała; moje udręczenie, a wasza ochłoda wieczna. Cóżem wam miał dalej uczynić, a nie uczyniłem? wszystkom wykonał, wam najmilszym dzieciom i braciej mojej. Jakożem was lepiej i więcej miłować mógł? A iż testament nie waży, ażby ten umarł, który go czyni [11]): poczekajcie, nie odchodźcie, oto już skonam.

SIÓDME SŁOWO.

Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego.

Z wielkim głosem, mówi ewangelia, umierał Pan Jezus, wołając, a te słowa mówiąc: *Ojcze w ręce twoje polecam ducha*

---

[1]) Joan. 14. [2]) Exod. 12. [3]) Levit. [4]) Levit. [5]) Exod. 24. [6]) Num. 21. [7]) Joan. 3. [8]) Num. 35. [9]) Joan. 17. [10]) Joan. 10. [11]) Hebr. 9.

mego. Dał znać tem wołaniem, iż chcąc umierał, nie kiedy nieprzyjaciele chcieli, ale kiedy on sam chciał, jako im mówił [1]): *mam moc położyć duszę moję, i mam moc zaś ją wziąć; nikt mi jej brać nie może, ale ja sam z wolej mojej położę ją*. I baczył ten cud setnik on, że nie tak umiera jako inni ludzie. Bo żaden wołając nie umiera, gdy wszystkie siły ustają, a nie tylo do głosu, ale i do szeptania najciższego mocy żaden umierający nie ma. I widząc, iż wołając umiera, rzekł: *zaprawdę ten człowiek był Synem Bożym*. Zostawując Pan jako prawy człowiek ciało na krzyżu, duszę od ciała odłączoną w ręce Ojcu swemu oddaje. Na potępienie tych niezbożników, którzy sprośnie i po epikursku o duszy trzymają, sprośniej niż baczni poganie, którzy samym rozumem przyrodzonym nieśmiertelności dusz naszych dochodzili. Dał nam wielki przykład Pan nasz o dobrem dokonaniu, żebyśmy tak przez drogą śmierć jego żywot też nasz do śmierci prowadzili, jakobyśmy bezpiecznie polecić duszę Panu Bogu mogli, aby jego opieki i pomocy godną się stawała, a nieprzyjacielskiej ręki duchów złych uchodziła. Zawoławszy tak Pan, skłonił głowę, mówi Jan św. i wypuścił ducha. I to cud nie mały. Bo pierwej ludzie umrą, toż głowę spuszczą: a Pan pierwej głowę spuścił. Przyzywał, mówi jeden uczony, śmierci do siebie, bo przystąpić nie śmiała, aż jej kinieniem głowy swej rozkazał. A nie darmo się bała, bo na Panu tym śmierć swoję śmierć w śmierci jego nalazła i umorzona została. Jako i na nas czasu swego toż się jej stanie.

PLANKT I ZAMKNIENIE.

Umarł Pan nasz: pódźmy go płakać; umarł za nas Odkupiciel nasz: pódźmy łzy wylewać i narzekać. Gdy Jakób patryarcha umarł, mówi pismo [2]): *Jozeph upadł na twarz ojca swego umarłego i płakał, i całować go nie przestał; i rozkazał sługom swoim lekarzom, aby drogiemi olejki namazali ojca*. A my co czynić będziem? *Wołajcie*, mówi prorok [3]), *narzekalniczek, płaczliwych niewiast: niech przyjdą; poślijcie do mędrszych: niech przychodzą a nie mieszkają, niech nam smutną pieśń zaczną, aby się serca nasze kruszyły, a oczy nasze łzami się zalewały, i powieki nasze opływały wodą*. Stoją dawno dwie parze mądrych niewiast, wołać innych teraz nie potrzeba, bo się dru-

[1]) Joan. 10. [2]) Genes. 50. [3]) Jerem. 9.

gie boją. Stoi tu Matka Przenajświętsza, która mówić nic nie będzie: żałość jej niezmierna serce opanowała i usta zamknęła. Magdalena już dawno płacze, i od płakania ledwie nie umiera. Ale mówmy jej, będzie-li co mogła mówić na wzbudzenie łez naszych. Choć z łykaniem i z ciężkością, niech wżdy co trochę mówi, a nam żałość tę rozszerza [1]). *Siedźmy na ziemi, a milczmy, posypujmy popiołem głowy nasze, oblóczmy włosiane wory, spuszczajmy głowy na ziemię* [2]). *Ustały oczy nasze, i patrzyć nie mogą dla wylania łez wielkich; zatrwożyły się wnętrzności nasze, jakoby wątroba nasza na ziemię się wylała, na taką żałość patrząc.* Pan umarł, Zbawiciel zabity jest, niewinność potępiona, sprawiedliwość zamordowana, mądrość w głupstwo obrócona, sława nieba i ziemie w śmiech i urąganie upadła. Korona głowy naszej, najwyższa moc ustała, zdrowie nasze śmierć pożarła, bestye dzikie rozszarpały Jozepha, zabit ten, co ożywiał i żywot ludziom dawał. A ja gdzie się obrócę? O słońce, czemu świecisz? zapuść twarz twoję, twórca twój umarł. O ziemio, czemu milczysz, a ryków twoich nie puszczasz? O skały, czemu się nie padacie, i ludziom piekła nie ukazujecie, za taki grzech wielki! O groby, jako się nie ruszycie i nie przestraszycie, gdy ten do was wchodzi, który z siebie jest nieśmiertelny? O zasłono kościelna, odsłoń ciemności na takie dziwy; niech patrzą na to wszyscy, co twoi uczniowie, synagogo, pobroili. Co mijacie? patrzcie na żałość moję, jeśliście kiedy o większej słychali. Niestetyż nam, żeśmy zgrzeszyli. Grzechy, grzechy nasze, coście poczyniły? takeście jadowite i wielkie, iżeście się wymazać i wymyć, aż takiego niewinnego krwią, nie mogły? O niestetyż nam, cośmy zgrzeszyli, a do takiej śmierci Panaśmy przywiedli. Prawieć nas zamiłował, niebo i ojczyznę nam zapisał. Ale jako nam to smakować ma, gdy sam pan i dobrodziej tak sromotnie umarł? Dobry syn woli zdrowie oja swego, niżli wszystko dziedzictwo, które mu po śmierci zostawuje. Dawid śmierci syna żałując, o królestwo nie dbał, i płakać wolał niżli królować. Któż mię ucieszy? i od samych aniołów pociechy nie przyjmę. Płakać i tak umrzeć chcę. O przeklęte moje grzechy, coście to zrobiły! Na się więcej narzekać mam: jam zabił, jam umorzył Pana; jam zgrzeszył, a on za mię płaci, a śmiercią płaci, taką śmiercią, i tak zacny i

---

[1]) Job. [2]) Thren.

wielki, Bogu równy Syn Boży. O jako się gniewać mam na te grzechy. O jako im wielkim nieprzyjacielem być mam.

Ale płacząc, jako pocałujem i pogrzebiem tego Pana? Wysoko wisi, drabin nie mamy, żydowie nie pożyczą, wieczór zachodzi, w nocy go kto nam wydrze, a większą jaką wzgardę nieprzyjaciele mu uczynią. I tak nam płaczu i żałości przybywa, a o końcu nie wiemy, co mamy czynić. A w tem się ukazał Jozeph i Nikodem, oba tajemni uczniowie. Po śmierci śmieli, nikogoż się nie boją, u Piłata śmiele sobie poczynają, o ciało prosząc, (bo i ciało Pańskie w mocy nieprzyjaciół zostawało). Dali znać, i zjąć Pana i pogrześć umyślili. Tam matka jako Jozeph rzuciła się do całowania, i Magdalena, i inni ze czcią wielką złożone ciało do grobu nieśli. Drogich olejków nie żałowali, i zacny a kosztowny uczynili pogrzeb i onę ostatnią posługę mistrzowi i Panu swojemu.

My też tę jemu dziś posługę czyńmy, tem śmierć gorzką jego cieszmy, aby jej pożytki na nas zostawały, a nie ginęły. Aby tak ciężka praca Pańska nie była daremna. Z piąci cudów na elementach bierzmy do pokuty i nawrócenia naszego słuszne pobudki. Boże nasz, kapłanie nasz, pośrzedniku nasz, odkupicielu nasz, przez te męki i okrutną śmierć i poniżenie twoje, przez te boleści i wzgardy, któreś dla nas podjął, niech rozdarta i złożona będzie zasłona z serca kościoła i ołtarza wnętrznego naszego: abyśmy jasno patrzyli na tak wielkie i wysokie dobrodziejstwo twoje, i na taką drogość i powagę męki najświętszej twojej, z którejbyśmy ciężkość i srogi jad grzechów naszych uważyć, i przelęknąć się sprawiedliwości Bożej umieli. Zabawy świeckie, rozkosze cielesne, kochanie się w dobrach doczesnych, i ustawiczne przyczynianie grzechów, oczy nam zasłaniają i wiarę naszę tępią. O zasłono ciemna, padaj się; Chrystus umarł, aby ją złożył i podrapał. Daj Panie, aby nam słońce i szczęście świata tego nie świeciło, kiedy ty dla mnie na krzyżu wisisz, żadnego na świecie szczęścia i wesela nie używając. Niech w ustawicznym płaczu i żałości za grzechy moje zostaję, aby mi po trzech godzinach krótkiego tego żywota jasność twoja, którąś nam męką twoją zjednał, zaświeciła, i mnie uweseliła. Tyś krzyżem twoim świat wszystek oświecił, i ciemność pogańskich błędów i grzechów świata wszystkiego odegnał. Niech się zatrzęsie ziemia serca mego, na mękę twoję patrząc, a pobudzi się do naśladowania cnót tych, któreś nam na krzyżu twoim napisał: abym

umartwienie ciała mego, pokorę i poniżenie i wzgardę świecką dla ciebie miłował; abym był cierpliwy i łaskawy, i ubogiego serca, i szczodrobliwej ręki, gdyś ty, mój Pan, krwie twojej dla mnie nie żałował. Boże, oddal twardość serca mego, aby się ta opoka padała a skruszyła do miłości twojej, abym ci miłość oddawał za miłość. Uderz w to twarde serce młotem sądów i dobrodziejstw twoich, a zmiękczy je ku miłości gorącej twojej. Niech się otworzy mocą męki i śmierci twojej grób skrytych myśli moich, aby zła wonia z nich spowiedzią wychodziła, a żywot łaski twojej przystępował, i umarłą duszę moję ożywiał. Przez tę niewinną i gorzką mękę twoję, który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień zmartwychwstania Pańskiego.

Ewangelia u Marka św. w XVI.

W on czas Marya Magdalena, i Marya Jakóbowa, i Salome nakupiły maści, aby przyszedłszy namazały Pana Jezusa. A bardzo rano, pierwszego dnia z szabatów, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: któż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień. Abowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. A on im rzekł: nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstałci z martwych, nie masz go tu: oto miejsce, gdzie go było położono; ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilejej; tam go oglądacie, jako wam powiedział.

Pan króluje; raduj się ziemio, weselcie się wyspów wiele [1]).

Nie zda się przyczyna jakiej nowej radości, iż Pan Bóg króluje, a cóż to za nowina? Izali kiedy nie królował? *Królestwo jego,* mówi na drugiem miejscu tenże Dawid, *od rodzaju do rodzaju* [2]), a nigdy się nie mieni, ani ustaje. Jednak nie darmo tak mówi prorok, i radować się każe wszystkiej ziemi, jako wielkiej nowinie. W żydowskim texcie w bibliej, przed przyjściem Pana naszego, było w tym wierszu psalmu tego to słowo: *z drzewa*; i tak czytano: *Pan króluje z drzewa, raduj się ziemio.*

---

[1]) Psal. 96. [2]) Psal. 96. Psal. 144.

Ale żydowie, jako im wymawia Justinus [1]) męczennik, to słowo: *z drzewa*, po zmartwychwstaniu Pana naszego wyskrobali, gdy po onej zelżywej i okrutnej na drzewie śmierci królować na ziemi, i pod ziemią, i na niebie, i moc swoję wszędzie rozciągać począł. Gdy na imię jego Jezus, jako mówi apostół [2]), uklękać poczęło wszelkie kolano, niebieskie, ziemskie, i piekielne. Przyszedł Syn Boży w ciele naszem, nie chlubiąc się z tego, jako tamże apostół pisze, iż był równym Bogu; podobieństwa żadnego królów świeckich nie pokazował, ale się ze wszystkiej czci swojej Boskiej wyzuwszy i wyniszczywszy, służebniczą postawę i urząd nosił, służąc zbawieniu świata wszystkiego. Nie królował, ale się na wielkie posłuszeństwo poniżył, aż na śmierć bardzo sromotną na drzewie. Nie królem u ludzi był, ale zelżonym i między łotry postawionym; nie panem, ale nędznikiem nad wszystkie nędzne [3]). Z królestwa jego żartowali przeciwnicy, i Herod, obłócząc go w białą szatę, i Piłat, ukazując ukoronowanego cierniem. I pod krzyżem, gdy mówili: *jeśliś król, wybaw się; jeśliś król, zstąp z krzyża* [4]). Poczekajcie trochę żydowie: nie z drzewa zlezie żywy, ale z grobu wynidzie umarły; poznacie królewską, i pańską, i boską moc jego. Nie długo czekać, tylo trzy dni. I zacząwszy Pan pod ziemią w piekłach nad duszami umarłych królestwo swoje: dziś i nad żywemi pokazować je począł na ziemi. Mówmy o tem za pomocą Bożą, jako Pan wedle dusze do piekłów zstąpił, a jaką tam moc swoję pokazał; a w wtórej części, jako zmartwychwstawszy, na ziemi królować począł.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zstąpieniu Pańskiem do piekłów.

Ledwie nam który artykuł wiary naszej ci nowi mistrzowie [5]) w cale zostawują, i ten o zstąpieniu Pana naszego do piekłów psują, i fałszywemi wykłady swemi obałają. A drudzy o piekle nic nie trzymają. Bo naprzód z piekła grób czynią, jakoby pismo święte groby zwało piekłem. Na czem szczery fałsz i złą wolą swoję pokazują. Bo inszy jest grób, a insze piekło i podziemna strona, we wszystkich językach: w łacińskim, greckim, żydowskim; a ledwie gdzie należćby mógł w piśmie, gdzieby

---

[1]) Dialog. cum Tryphone. [2]) Philip. 2. [3]) Psal. 21. [4]) Joan. [5]) Bucer. in Matth. 27. Beza in cap. 2. Actor. Calv. in psal. 2.

się grób piekłem zwał; a wszędzie zaś tego pełno, iż się tem imieniem podziemne duchów mieszkania zowią. Jako kto może o grobie to rozumieć, co mówi Jakób patryarcha [1]): *zstąpię do syna mego, do piekła, płacząc,* to jest do Jozepha. Izali Jozeph był w grobie? A on wedle jego mniemania i grobu nie miał, bo od bestyej pożartym go być mniemał. To tedy o tem miejscu mówił, gdzie duchowie świętych, którzy jeszcze do nieba wniść nie mogli, odpoczywali. I o Chore, Datan, Abiron pismo mówi [2]): *iż żywi zstąpili do piekła.* Nie do grobów, ale na miejsce dusz potępionych. Boby w tem nic karania nie było, za ich wielki przepych, i buntowania, i potwarze na urząd Boży i Mojżesza: gdyby tylo do grobów, to jest dwa łokcia w ziemię wpadli, gdzie żadnego żywego nie masz, jedno umarłych kości. Jako to święci też doktorowie wyłożyli, Hieronym, Epiphanius, i inni [3]). I psalm, gdy mówi do Pana [4]): *bym wstąpił w niebo, tyś tam jest; bym zlazł do piekła, i tam jesteś.* Trudno tu przez piekło grób rozumieć, gdy ten, co na ziemi żył, o wysokości i o głębokości największej mówi, a groby nie głębokie od niego były, na kila tylo piędzi. Toż sam Pan mówi [5]): *ty Kapharnaum miasto, podniosłoś się aż do nieba, spadniesz aż do piekła.* Jako tu przez piekło grób rozumieć? Jako i o bogaczu Pan mówił: *pogrzebiony jest* [6]): a w piekle, gdy podniósł oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama: o prawem piekle mówi, nie o grobie. Bo w grobie męki nie masz, i z grobu Abrahama nie widzi ciało, które samo bez dusze w nim leży. Fałszują nam tedy ten artykuł wiary, którym wyznawamy, iż Pan Jezus zstąpił do piekłów; bo Kościół święty nigdy przez piekło grobu nie rozumiał. A też inszy jest artykuł wiary o grobie Pańskim, w którym ciało jego położone jest, a inszy o wstąpieniu do piekłów, gdzie wedle dusze w one dwa dni przebył. Jako Piotr św. z psalmu dowodzi [7]): *nie zostawisz dusze mojej w piekle, i świętemu twemu na skazę patrzyć nie dasz.* To jest, jako Piotr św. z psalmu dowodzi: nie został w piekle Chrystus wedle dusze, i ciało jego nie widziało skazy w grobie. Dając znać, iż wedle dusze był w piekle Pan, a wedle ciała w grobie, a na obu miejscach zatrzymania i szkody nie odniósł. I owszem, piekło zwojowawszy, dusze świętych wyswobodził, i z grobu zaś ciało swoje wzbudził.

---

[1]) Genes. 37. [2]) Num. 16. [3]) Hieron. in c. 4. ad Ephes. Epiphan. in Ancorato. [4]) Psal. 130. [5]) Matth. 11. [6]) Luc. 16. [7]) Psal. 15. Act. Ap. 2

Były i są dla dusz ludzkich miejsca pod ziemią, a różne od siebie i oddzielone. Jedno jest potępionych dusz na wieczne męki, w których przebywają przeklęci w towarzystwie szatańskiem, gdzie gore on nigdy nieugaszony ogień, którym pismo i ewangelia grozi; i ono zębów zgrzytanie i płakanie, o którem Syn Boży opowiada [1]). Drugie było duchów ojców świętych, którzy Panu Bogu się podobali, a weń wierząc i dobrze żyjąc, Messyasza czekali. To miejsce łonem Abrahamowem [2]) Pan Jezus nazwał; na którem nic nie cierpieli, i owszem w ochłodzie wielkiej przemieszkiwali; pod strażą jednak duchów złych, jeszcze niewolni zostając do czasu, ażby był długi za nie Messyasz rzeczą samą wypłacił, i one do nieba wprowadził. Bo fałsz jest heretycki, aby dusze świętych po śmierci w niebie były, niżli Chrystus za nie umarł [3]). Bo wielcy święci byli Jakób i Jozeph, a jednak nic sobie o niebie nie tuszą, jedno o piekle: to jest o podziemnej onej stronie, i mieszkaniu na łonie Abrahamowem. I Samuel, wielce Bogu miły prorok [4]), nie z nieba się Saulowi ukazał, ale z ziemie wychodzący. I psalm prorokuje [5]), iż Chrystus miał więźnie oswobodzić, i z sobą do nieba wprowadzić. I Zacharyasz mówi o Chrystusie [6]): *ty przez krew testamentu wywiodłeś więźnie z studniej, w której nie masz wody.* I nikt nigdy w Kościele Bożym tak nie nauczał, aby święci przed Chrystusem w niebie być mieli. A dla czegożby Chrystus przychodził na ziemię i cierpiał?

Spytasz, cóż Chrystus wedle dusze w piekle i podziemnych krainach onych czynił? Pewna rzecz, iż tam nic nie ucierpiał. Szalałby, ktoby tak mówił. Ale raczej wszedł jako król z zwycięztwem, na czarta i na piekło moc swoję, jako na najcięższe i najgłówniejsze nieprzyjaciele ludzkiego rodzaju rozciągając: jako gdy król do wieże i więzienia, chcąc widzieć więźnie, wchodzi, sam tam nic nie ucierpi, a z strażą i więźniami czyni, co chce. I tam naprzód potkał się Chrystus w duszy ludzkiej z mocarzem i hetmanem onym piekielnym, który wszystkie dusze ludzkie od Jadama aż do onego czasu w mocy swojej miał, a żadna ręku i więzienia jego za Boskim statutem ujść nigdy nie mogła. I starł moc i głowę jego jako on obiecany Jadamowi syn i nasienie szczęśliwe, sam jeden taki wolny między umarłemi, jako pismo mówi [7]).

---

[1]) Matth. 3. Luc. 16. Matth. 13. [2]) Luc. 16. [3]) Calvin. [4]) 1. Reg 28. [5]) Psal. 67. Ephes. 4. [6]) Zach. 9. [7]) Genes. Psal. 87.

Nie tylo od poimania i mocy szatańskiej wolny, ale i mocarstwom onym piekielnym silny i straszliwy został. Przelękły się go wszystkie piekielne moce i zamki; i związał tego, co wszystkie ludzie wiązał, aby już mocy do ludzi wiernych nie miał. *Na mocnego przyszedł*, jako sam Pan mówi [1]), *mocniejszy, i związał go, i łupy jego porozdawał.* Odjął mu prawo i skaził je, które miał na ludzie, nie tylo grzeszne, ale i na święte, i wziął mu chyrograf, który miał na syny Jadamowe [2]), zadosyćczynieniem i zapłatą na krzyżu uczynioną; iż od onego czasu już żadnego prawa na ludzie nie ma. jedno na te, co mu się wolnie poddają do grzechów jego, które Pan Bóg do jego exekucyej podaje. Bo pierwej miał moc na wszystkie, tym sposobem, iż z grzechów jego żaden swoją mocą powstać, i grzechu się uwiarować nie mógł, i po śmierci każdy więźniem jego być musiał. Lecz Chrystus wypłaciwszy długi świata wszystkiego, moc tę jego zepsował, i więźnie one wybawiał.

Ogłosił też tam swoję ewangelią duchom dobrym, jako Piotr św. mówi [3]): *tym co w więzieniu byli duchom, przyszedłszy kazanie czynił, którzy niegdy byli niewierni; gdy czekali Boskiej cierpliwości, za czasu Noego, gdy budowano korab.* Wszystkim w obec dobrym duchom opowiedział Chrystus ewangelią i dobrą nowinę swoję: ale onym najprzedniej, którzy potopem poginęli; którzy acz na przodku nie wierzyli, ale gdy wodę widzieli, a ona się i nad góry podnosi: wspomnieli, co im Noe powiadał, i nim potonęli, uwierzyli, i pokutę czynili. O wszystkich onych rozumiano, że mieli być potępieni; ale Pan Bóg przyjął ich pokutę, i przy śmierci skarał ich na ciele, aby żyli w duchu, jako niżej tenże Piotr św. mówi [4]): *przeto i umarłym opowiedziano ewangelią, iż wedle ludzi osądzeni byli na ciele jako potępieni, ale wedle Boga, aby żyli w duchu.* Ogłosił tedy Pan Jezus swoję ewangelią i dosyćuczynienie swoje w ziemnych onych piekielnych stronach, oznajmując, jako za nie ucierpiał, i Ojcowskiej sprawiedliwości uczynił dosyć. I rozgromiwszy czarty, którzy nad świętymi duchami moc mieli, zatrzymawając je tam na miejscu, na którem pociechy ostatniej przez Chrystusa czekali, więźnie wszystkie one puścił, i wolność opowiedział, mówiąc, jako jest u Izajasza [5]): *więźniowie wychodźcie, i w ciemnościach będący światłość bierzcie.*

---

[1]) Luc. 11. [2]) Coloss. 2. [3]) 1. Petr. 3. [4]) 1. Petr. 3. Hieron. in quaestion. Hebr. in Genes. [5]) Isa. 49.

Które potem z sobą do nieba jako wielki zwyciężca wprowadził. Jako psalm mówi: *wstępując wzgórę poimane poimał, i z sobą prowadził;* i uczynił im wielki jubileusz.

Wielkie też jest podobieństwo, iż i te dusze, które na trzeciem miejscu były, to jest w czyśćcu, wszystkie za onem nawiedzeniem swojem wybawił Pan Jezus; które acz łona Abrahamowego nie były godne, ale też potępienia uchodziły, w pokucie schodząc, sprawiedliwości Boskiej na onem miejscu czynili dosyć. O czem jest inny czas nauczania. To się tu przypomina, iż na dzień on tak wesoły, którego podziemne one strony tak wielki król i rodzaju ludzkiego odkupiciel nawiedził, i czyściec też wypróżnił; a choć kto nie dokończył pokuty, to im miłościwem latem darował, a wszystkie dusze wyzwolił, wielkie im święto ono obecności swojej czyniąc. Jednak czyśćca nie skaził, ale łono ono Abrahamowe i odchłań popsował na wieki. Nie skaził też piekła, które jego ewangelia opowieda, gdzie niewierne i niepokutujące karze, i karać na wieki będzie. Ani czyśćcu, jako się rzekło, gdzie ci, co w pokucie schodzą, docześne karanie odprawują. Ale odchłań ojców śś. zepsował, aby już żadna dusza, która tu w wierze i w dobrych uczynkach i doskonałości zeszła, w moc i straż szatańską nie wpadła, ani wiecznej pociechy czekała, ale zaraz do chwały niebieskiej wrota miała otwarte. Tę naukę o zstąpieniu Pańskiem do piekłów, zawżdy Kościół św. katolicki od apostołów począwszy trzymał, jako w piśmie świętem fundowaną, która i od doktorów świętych dobrze jest utwierdzona [1]): iż tam do ziemnych stron nie darmo zstąpił, ale to, co się rzekło, za zwycięztwem swojem, nad piekłem i czarty sprawić raczył; na wielką pociechę wiernych, abyśmy o duszach naszych wiedzieli: iż nie tam są, gdzie ciała, ani w grobiech zostają, ani giną; ale jeśli doskonałe są w Chrystusie, czarty wszystkie, skoro z ciał wychodzą, zwyciężyć mogą, i do chwały wiecznej niebieskiej wstąpić. Już osłabiona moc szatańska, już zatrzymać nikogoż doskonałego w zakonie chrześcijańskim nie może. Tak tedy Chrystus na duszach pierwej i na piekle mocne królestwo swoje po śmierci wsławił, i część onę państwa swego pod ziemią nawiedził. Aby mu i one podziemne strony, jako mówi apostół [2]),

---

[1]) Ignat. epist. ad Trajan. Iren. lib. 5. Cyrill. Hierosol. catechesi 4. Athan. lib. de Incarnat. Basil. in psal. 14. Niss. orat. 1. in resur. Hieron. in cap. 4. ad Ephes. Aug. epist. 99. et 57. ad Dardanum. [2]) Philipp. 2.

przyklękały i poddane były, i moc a dobrodziejstwo odkupienia jego uczuły. Pierwej bowiem dusza grzeszy, pierwej zapłatę złą abo dobrą bierze, potem też na ciałach druga dana czasu swego będzie. Jako zaś drugą część królestwa swego, to jest ziemię, Pan zmartwychwstaniem swojem uweselił i opanował, w tej drugiej części kazania obaczmy, abyśmy słusznie rzec mogli: *wesel się ziemio, króluje Pan.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

O zmartwychwstaniu i wsławieniu królestwa Chrystusowego na ziemi.

Niesłychana rzecz u ludzi, aby który król po śmierci królować miał. Każdy na ziemi pan, i cesarz, i monarcha świata wszystkiego, skoro umarł, państwo stracił; żaden się go już nie bał, a drugich sława, złych zwłaszcza, w grobie zostawała. Wnet się na jego dom, i syny, i przyjaciele jego, ci co mu nie życzyli, abo które uciskał, rzucają, i czynią z nimi, co chcą, i jako po zdechłym lwie depcą. Gdy żyją, ziemia przed nimi drży, bojąc się ich; gdy umierają, każdy nimi gardzi, a zwłaszcza, którzy lud uciskali. I nie wiem, skąd onemu łotrowi na krzyżu przyszło, iż się umierającemu królowi zalecał, mówiąc: *pomnij na mię, gdy przyjdziesz do królestwa twego.* Izali kto konającego króla wzywa? kto widział po śmierci którego pana królując? Cóż się dzieje łotrze, gdzie twój rozum? każdy król śmiercią królestwo traci. Ale ten, prawi, nie traci, ale je dopiero zaczyna, i do niego na possessyą idzie. O wielka wiaro tego łotra, gdzie się jej nauczył? I musim się od niego i my uczyć, tak na przodku złego i głupiego. Nauczajmy się zaprawdę tego, iż ten sam jest nasz Jezus Chrystus, z którego się królestwa za żywota śmiano; nikt się go nie bał, ani Piłat, ani cesarz rzymski: a po śmierci wszystko się go boi, i kłania mu się wszelkie kolano: ziemskie, podziemne i niebieskie [1]).

Patrzmy, jako się go przelękł on wielki rodzaju ludzkiego nieprzyjaciel, którego śmiercią zowiem. Śmierć koniec wszystkim czyni, i w niwecz państwa, skarby, rozkosze, siły i lata, i urody, i młodości obraca. A od tego samego króla ginie ten ludzki nieprzyjaciel. Wstał ten z martwych, w grobie go nie masz; a gdzież,

---

[1]) Philip. 2.

o śmierci, zwycięztwo twoje [1]? wszystkieś pożerała i w grobie kryła, żadnegoś nie wróciła, a teraz coć się dzieje? gdzie moc twoja i zbroja twoja? Ustałaś na tym samym: oto żyje, a już nigdy nie umrze syn Jadamów, człowiek prawy; z ciebie się śmieje i moc wszystkę twoję kruszy. O wielki królu, nie był taki nigdy na ziemi. Pan króluje, wesel się ziemio. Człowiecze z ziemie uczyniony, oto ziemia nie ziemia; błoto i glina twoja obraca się w wieczność; skaza i zgniłość obraca się w nieskazitelność. Jakoż się my radować nie mamy, czując takie królestwo Pana naszego, który już śmierć naszę oddalić swojem i w naszej naturze zmartwychwstaniem raczył; i daje nam nadzieję, iż to, co jest w głowie, będzie w członkach, i to co jest w korzeniu, będzie w różdżkach. Jakie Pan ciało ma, takie i słudzy a członki jego mieć będą. W nim się natura nasza naprawuje i do utraconej się nieśmiertelności wraca.

Uczuli to królestwo Chrystusa Pana naszego po śmierci pierwej wierni apostołowie, i uczniowie, i uczennice jego, które od aniołów posłane wołają: *żyje Pan, żyje i króluje*; nie w Egiptcie jako Jozeph, ale po wszystkim świecie i niebie. Owo mu i aniołowie służą: widzieliśmy je w grobie jego. Jako wesołą nowinę Jakóbowi powiedziano [2]) o onym synie, w mniemaniu jego od bestyi pożartym, iż pewnie żyw i króluje: tak nam, nad umarłym płaczącym, oznajmują: *weselcie się, Pan króluje*: on pożarty od bestyi, on sromotnie zabity, panem się stał wielkim. Nam daleko to weselsza nowina być ma. Bo nie w Egiptcie umarły króluje, ale i w niebie, gdzie nam do siebie każe, gdzie nas, jako Jozeph braty swoje, przyzowie na wieczne dobre mienie. O wesoła apostołom nowino, i mnie też uwesel, abym uczuł królestwo tego umarłego, w któregom uwierzył, a z takiego się szczęścia jego i mojego prawdziwie ucieszył.

Uczuli królestwo jego i żołnierze, stróże grobu jego, i poznać mogli Pana, co ziemię stworzył, gdy od ziemie wstawał, jako ziemią trząsnął, i jako lew ryknął. Trzęsła się ziemia, a oni upadli, i byli jako umarli.

Uczuli Pharużowie i ci, co go zabili, i przeć nie śmieli, ani zadawać kłamstwa śmieli żołnierzom onym, którzy jego sławne powstanie i królowanie wyświadczali [3]); ale kupują za pieniądze fałsz, prosząc ich, aby matali, jakoby go uczniowie, gdy oni spali,

[1]) 1. Cor. 15. [2]) Genes. 45. [3]) Matth. 28.

ukraść mieli Czemu ci mężobójce tak kłamać każą? bo królestwo umarłego czują, a przedsię nawracać się nie chcą.

Lecz drudzy uczuli to królestwo umarłego w sercach swoich: i ci, co go zabili, i ci, co nań wrzeszczeli: ukrzyżuj, zabij gorszego niźli Barabbasza; ci uznali jego królestwo po śmierci, i korząc się żałują, i dla tego króla świat opuszczają, majętność przedają [1]), pod miecz i w ogień dla niego idą, i po wszystkim go świecie rozsławiają.

I rychło wszystek okrąg ziemie, począwszy od Jeruzalem, poznał królestwo umarłego za nas Pana, i rozmiłował się umarłego króla, i królestwa jego. I dziś wszystek Kościół, od kraju ziemie aż do końca, kłania się temu królowi, i pragnie z onym łotrem uczestnikiem być królestwa jego.

Radujże się ziemio, a pieśni zwycięztwa śpiewaj, a wesela tego w pożytkach swego odnowienia używaj. Mamy wielką przyczynę radości: i z strony Pana a Odkupiciela naszego, i z strony pociech i pożytków naszych, które nam z jego zmartwychwstania płyną. *Śpiewajmy Panu*, mówił Mojżesz [2]), do ludu onego, z mocy Pharaona wybawionego, gdy potopił Pan Bóg w morzu wszystko wojsko jego, i samego zgubił; *śpiewajmy Panu, bo się sławnie uwielbił*. Nie dla tego, iż nas wybawił, ale iż wielkie imię i moc swoję wsławił. Acz nam nasze wybawienie miłe, ale milsza nam cześć i chwała jego, która droższa jest niźli wybawienie nasze. Nie na to patrzym, żeśmy wolni, ale iż on sławnym został, i podniósł mocną rękę swoję nad nieprzyjacioły swemi.

Umarł Pan nasz jako nędzny człowiek, ale jako Bóg sam siebie z grobu wzbudził [3]). Nie jako Helizeusz, który dziecię umarłe modlitwą wskrzesił [4]), nie swoją ale cudzą, to jest Boską tegoż Pana mocą: a sam siebie ożywić i z grobu wybawić nie mógł. A ten Pan sam swoją się mocą trzeciego dnia z grobu porwał, jako Bóg prawy, który ma sam w sobie żywot, i dawca jest i źrzódło żywota [5]). Jako sam mówił do nieprzyjaciół swoich: *skaźcie ten kościół ciała mego, a ja go we trzy dni postawię* [6]). Prawieś dziś postawił ono na krzyżu umorzone ciało twoje. On kościół obalony, czego żadne stworzenie uczynić nie mogło, i tem cię znamy i sławimy, iżeś Bóg prawy. Zabityś jako baranek za grzechy nasze, wedle człowieczeństwa: aleś jako lew z grobu

---

[1]) Act. Ap. 2. 3. 4. [2]) Exod. 15. [3]) Joan. 2. et 10. [4]) 4. Reg. 4. [5]) Joan. 5. [6]) Joan. 2.

powstał wedle bóstwa, sam siebie ożywiając. Jako dawno prorokował patryarcha Jakób, mówiąc [1]): *młody lew z Judy na zwojowanieś poszedł; położyłeś się jako lew, a kto go obudzi?* Położony w grobie przez śmierć, duszą piekło zwojował, i plony podziemne odebrał, a trzeciego dnia sam siebie obudził. Położył się w grobie jako prawy człowiek i umarły; duszą piekło zwojowawszy, jako Bóg sam ciało swoje wzbudził. Toć jest ono najwyższe cudo, o którem do żydów, gdy cudów pragnęli, powiedział [2]): *cudo inne dane wam nie będzie, jedno cudo Jonasza proroka.* Jako on był trzy dni w brzuchu wieloryba, tak Syn człowieczy trzy dni będzie w sercu ziemie. I jako Jonasza wyrzucić ryba musiała: tak piekło i grób Syna człowieczego nie zatrzyma, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. Kochamy się tedy w takim najwyższym cudu jego, którym wszechmocne bóstwo swoje pokazać raczył.

Radujem się i z prawdy i proroctwa jego, iż się prawdzie uiścił, gdy często o swojej śmierci, i za tem i o swem zmartwychwstaniu trzeciego dnia, oznajmiał. Tak iż Pharużowie słowa jego pamiętając, Piłatowi powiedzieli [3]): *zwodźca on*, prawi, *obiecował, iż trzeciego dnia zmartwychwstanę; rozkażże strzedz grobu jego, aby go uczniowie jego nie ukradli.* Powiedzcież Pharużowie, coście od stróżów i żołnierstwa słyszeli? kto go ukradł? nie dajcie im pieniędzy, nie kupujcie kłamstwa. Czemu stróżom tym nie zadajecie nieprawdy? jeśli źle mówią, czemu się boicie, a fałszu na nie nie dowodzicie? Ale musicie im wierzyć, choć poniewolnie i nie radzi. Bo kłamać im każecie, i kłamstwo u nich kupujecie. Tę prawdę sławią i aniołowie, mówiąc: *zmartwychwstał, tak jako wam powiedział.* Kochajmy się tedy z prawdy Pana i proroka naszego, iż trwa na wieki słowo jego, a nigdy się nie odmieniło, i na ziemię, jako mówi pismo, nie upadło [4]).

Radujem się też, iż Pan Jezus nasz oczyścił sławę swoję. Umarł w niesławie między łotry, i dali go na śmierć jako złoczyńcę; grzeszniejszym go osądzili niżli Barabbasza, mężobójcę i buntownika; i po śmierci jego sławę mażą, zwodźcą go przed Piłatem zowiąc. A któryż kiedy mężobójca i złoczyńca zmartwychwstał? Zawstydziłeś się potwarco. Owo Jozeph, którego pani spotwarzyła, i mąż jej lekkowierny sławę jego, jako Mędrzec

[1]) Genes. 49. [2]) Matth. 12. [3]) Matth. 27. [4]) 1. Reg. 3.

mówi, pomazał [1]). Owo wychodzi z więzienia, owo wołają woźni, iż mu królestwo wszystko i rządy poruczają. Wynidźże potwarco, powiedaj teraz grzechy jego. Prawda, że się swego matactwa wstydzisz, prawda, że się kryjesz i uciekasz? Ale nie bój się, tak to Pan dobry, na takie państwo podniesiony, nad żadnym potwarcą i nieprzyjacielem swoim pomsty nie szuka, ale raczej krzywdy swojej zapominając, zabijacze swoje do swej łaski przez apostoły wzywa, odpuszczenie im obiecując, iż i własną krwią swoją napawać chce te, co krew jego wylali, jako św. Augustyn mówi. Nam z tego wielka radość, iż się one nieczci i niesławy Pana naszego otarły, a na nieprzyjacioły jego się obróciły. Podwyższam cię Panie, boś ty mnie podwyższył, i nie ucieszyłeś na mnie nieprzyjaciół moich [2]). Nie wesel się, nieprzyjaciółko moja, mówi u proroka [3]), iżem upadł; gdy usiędę w ciemności, powstanę: Pan światłość moja jest.

I z tego się wielce weselim, iż Pan Bóg ze zwycięztwa i wybawienia dał nam doskonałą pociechę. Gdy Dawid wygrał bitwy z Absalonem, i wróciło mu się królestwo: była radość, ale nie zupełna. Bo syn królewski zabity umarł, i przetoż radość ona Dawidowi w płacz się i w smutek obróciła [4]). Samson obaleniem pałacu i wielką nieprzyjaciół porażką zwycięztwo odniósł, i lud swój wybawił [5]), ale też sam z nimi przywalony zginął, i nie było ze zwycięztwa wesela zupełnego. Oni żeglarze z Tarsu z wielkiej nawałności wypłynęli, i wybawienie zdrowia swego od gotowej śmierci odnieśli [6]). Mieli radość, ale nie zupełną. Bo niewinnego człowieka i proroka Jonasza utopić dla swego wypłynienia musieli. Mieli radość, ale nie doskonałą; bo człowiek niewinny dla ich wypłynienia zginąć musiał. Ale gdyby byli Jonasza onego w Niniwe żywego ujrzeli, a on miasto do Pana Boga nawraca, a dowiedzieli się od niego, jako go ryba pożarła i na brzeg wyrzucila, iż się i on przy zdrowiu został, i oni też tak szczęśliwie wypłynęli; dopieroby byli mieli doskonałe wesele. I namby zbawienie nasze, które nam śmiercią swoją Pan Jezus zjednał, tak wdzięczne nie było, i owszem zostalibyśmy byli, jako Dawid po Absalonie, w kłopocie i smutku, i mówilibyśmy byli z oną żoną Tobiaszową: *nigdy te pieniądze, po któreś syna posłał, za to nie stoją, gdy syna nie mamy* [7]). I mybyśmy mówili:

[1]) Gen. 41. Sap. 10. [2]) Psal. 29. [3]) Mich. 7. [4]) 2. Reg. 18. [5]) Judic. 16. [6]) Jonae 1. [7]) Tob.

zbawienie nasze, i wszystkie bogactwa niebieskie smaku nam nie dają, gdy tego, co je nam zdrowiem swojem zjednał, i tak nas bardzo miłował, nie widziemy; gdy dobrodziej nasz zginął, a wrócić się nam nie ma. Lecz gdy oboję rzecz mamy: i zbawienie nasze całe, i zbawiciela naszego całego i żywego, prawieśmy doskonale uweseleni.

Z strony też naszej mamy się nie tylo radować, ale wszystką radością napełniać. Dziś Pan Zbawiciel Jezus w naturze naszej pogromił one mocne a nigdy od żadnego nie zwyciężone nieprzyjaciele nasze: dyabły, którzy ludzki rodzaj wiązali i niewolili, powiązał i moc im odjął, i prawa ich na nas podrapał. Dziś w człowieczeństwie naszem Samson nasz bramy i zamki piekielne zwojował. Piekło, które wszystkie dusze, co ich od Jadama było, trzymało, a żadna więzienia tego ujść nie mogła, zdziurawił i więźnie wyprowadził. Syn Jadamów Jadamowej się krzywdy pomścił, i starł moc smoka onego, który ojce nasze oszukał, i prawa na potomstwo jego dostał. A którzyż mogą być cięższy i szkodliwszy nieprzyjaciele naszy? jakież większe wesele, jako to z podeptania i skruszenia ich być może?

Dziś i śmierć cielesna w głowie naszej, na Panie naszym, poległa i zginęła, w ciele ludzkiem umorzona, do którego się już nigdy nie wróci. Do innych się, którzy tego zmartwychwstania znak niejaki mieli, wracała: ale do tego ciała Chrystusowego, już uwielbionego, nigdy już nie przystąpi. Tegoż się wszyscy w ciałach naszych spodziewamy. Przyjdzie czas, gdy mocą tego zmartwychwstania Chrystusowego, jako głowy naszej, wszystkie też członki od śmierci wolne będą, i jako wsiane zimie ziarna, na wiosnę onę zakwitną. Gdy ten Syn Boży na wszystkie umarłe w grobach krzyknie, aby wstawali [1]), gdy się z śmierci natrząsać będziem, mówiąc z apostołem: gdzież ono, o śmierci, zwycięztwo twoje [2])? gdzież ona ostra włócznia twoja? już stępiała, i samaś przepadła.

Co póki nie przyjdzie, już teraz zaraz ożywia to Pana naszego zmartwychwstanie dusze nasze grzechem umarłe, i oddalając grzech śmierci wiecznej, żywot nam wlewa. *Bo umarł*, mówi apostół [3]), *za grzechy nasze, a zmartwychwstał na usprawiedliwienie nasze, abyśmy w nowości żywota chodzili.* Boże, daj nam zmartwychwstanie na duszy, póki na ciele nie przyjdzie. Z du-

[1]) Joan. 5. [2]) 1. Cor. 15. [3]) Rom. 4.

szeć jad się na ciało wylał: dusza, pierwej umarła, ożywiona być ma; jej pierwsze i potrzebniejsze zmartwychwstanie, które dziś zacząć i otrzymać możem. O byśmy z Chrystusem mocą męki i ożycia jego zmartwychwstali, a z tejże nowiny tryumphu Pańskiego prawdziwie uweselić się mogli! Cóż nam za pożytek to zwycięztwo Pańskie nad śmiercią i piekłem i szatanem przyniesie, jeśli w grzechu, który tego nabroił, i śmierć i piekło urodził, zostajem? jeśli w grobie i prochu złości leżym, i między kościami umarłych uczynków, jako mówi pismo [1]), próchniejem? Apostół jako o pewnem i doszłem zmartwychwstaniu naszem na duszy mówi [2]): *jeśliście zmartwychwstali z Chrystusem. szukajcież górnych dóbr, nie tych, co na ziemi.* I Piotr św. mówi [3]): *z wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas na żywą nadzieję przez zmartwychwstanie Jezu Chrysta od umarłych.* Gdy grzechy odkupione śmiercią Pańską porzucamy, a nie grzechowi, ani chęciom naszym, ani ciału, ani światu, ani czartu i pokusom jego żyć, ale samemu temu, który nas sobie kupił, chcemy, i mocnie to sobie w sercu stanowimy: w ten czas się odradzamy, i żywot bierzem przez moc zmartwychwstania Pańskiego. I siły wszystkiej z łaski jego, abyśmy temu dosyć uczynić mogli, dostajem. Gdy mówim: *Chrystus zmartwychwstał*: jużeż grzechu wypadaj, a do mnie się nie wracaj. Już cię ten umorzył, co za moje grzechy umarł. Już one umarłe uczynki, jako w grobie kości, niech nie śmierdzą. Z grobu żądz złych i chciwości zaraźliwych, świeckich i cielesnych, wychodzę. Ożywia mię Chrystus, i moc mi swojem zmartwychwstaniem podaje, abym już jemu żył i wolej jego. Już wszystkie rozkosze i swe wole i zbrodnie one pierwsze niech zagrzebione zostają. Chrystus we mnie żyje. Jego robotę robić będę. Jemu już wszystek żywot mój, i władzą członków, i siły moje oddaję; temu, który dla mnie umarł, temu, który we mnie zmartwychwstał, temu, ktory szatana i piekło odemnie i śmierć wieczną odpędził. Drogo Pana mego ten taki żywot mój stoi: nabyć się nie mógł, aż on umarł. Niechże ja już nigdy w grzechach nie umieram, jako i on nie umiera. Tyś na mię umarłego, i w grobie złości leżącego zawołał [4]): *wstań, co śpisz, wstań od umarłych*; *oto cię światło moje oświeca*, oto cię męka i zmartwychwstanie moje ożywia. Żyć tedy tobie będę, i ty Panie sam żyj we mnie. A ja tobie wonne maści cnót i dobrych uczynków z temi

---

[1]) Hebr. 9. [2]) Coloss. 3. [3]) 1 Petr. 1. [4]) Ephes. 5.

niewiastami przynosić nie zaniecham. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

W poniedziałek wielkonocny.

Ewangelia u Łukasza św. w XXIV.

Onego czasu dwa z uczniów Pana Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, którego imię Emmaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i społu się pytali, że sam Pan Jezus, przybliżywszy się, szedł pospołu z nimi. Lecz oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiedając jeden, którego imię Kleophas, rzekł mu: tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? I rzekł im: co? A oni rzekli: o Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, mocny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem; a jako arcykapłani i przełożeni naszy wydali go na śmierć i ukrzyżowali go; a myśmy się spodziewali, iż on miał był odkupić Izraela; a ku temu wszystkiemu już to dziś trzeci dzień, jako się to stało; ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuczko były u grobu, a nie nalazłszy ciała jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż żywie; i poszli byli niektórzy z naszych do grobu, i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie naleźli. A on rzekł do nich: o głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy; izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus, i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków, wykładał im we wszystkich piśmiech to co o nim napisano było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a on pokazował, jakoby dalej miał iść. I przymusili go, mówiąc: zostań z nami, boć się ma k wieczoru, i dzień się już ku zachodu nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziąwszy chleb, błogosławił, łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich i poznali go, a on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny wrócili się do Jeruzalem, i naleźli zgromadzonych jedenaście, i tych, którzy z nimi byli, powiadających: iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze, i jako go poznali w łamaniu chleba.

Ten, który wedle psalmu upadłe podnosi [1]), i zachwianym rękę podkłada, Pan Jezus, Bóg nasz, te dwa ucznie swoje w wierze i w nadziei o sobie wątpliwe i upadłe, tem kazaniem swojem naprawić raczył. Na objawienie chwały zmartwychwstania swego, i na wielką ich pociechę, oczy im do wiary otworzył, serca ich oziębłe zagrzał, i smutek ich oddalił. A to dwiema najwięcej rzeczami: kazaniem abo pisma świętego wykładaniem, a łamaniem chleba, to jest używaniem najświętszego sakramentu. Jako byli zwątpili o wszystkiem, co pierwej o Panie rozumieli, i czego się od niego nauczyli, śmiercią oną Pańską tak straszliwą zwątleni, sami się wydają, gdy mówią: inszegośmy się czegoś po nim nadziewali, iż miał wybawić Izraela, a on sam źle zginął. *Niewiasty* powiadają, *iż anioły widziały u grobu, którzy powiadają, iż żyw jest, ale nas tylo zastraszyły.* Z czego poznać było bardzo zeszłą wiarę ich i nadzieję o Panie i mistrzu swoim; który ich jednak nie zapomniał, a tam, gdzie pilniej było, pomocy dać nie omieszkał. My też na tem pielgrzymstwie drogi naszej, na wiele rzeczy potrzebnych często w wierze i nadziei słabiejem; oczy mamy zawiązane, i serca do duchownych i niewidomych dóbr oziębione, i pełniśmy smutku i frasunków, jakobyśmy drugdy o Panu nie wiedzieli. A czemże się leczyć i naprawować i cieszyć mamy, jedno nauką pisma i słowa Bożego, i świętemi sakramenty? tym zwłaszcza, w którym pożywamy ciała i krwie Pana naszego. O pismie świętem jutro, da-li Bóg, mówić będziem; dziś o sakramencie, nauczmy się z tego przykładu Pańskiego, iż używanie jego pod jedną osobą święte i dobre jest, i tenże ma pożytek co i pod dwiema. O czem nie było czasu mówić w wielki czwartek, gdzie było pilniej o przyprawie do takiej niebieskiej potrawy upominać wierne; teraz się nagrodzić może.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O używaniu sakramentu pod jedną osobą.

Nie bez wielkich przyczyn, i dowodów i świadków nauczają katolicy, iż tu Pan nasz, chleb błogosławiąc i łamiąc, sakrament ciała i krwie swojej dał tym dwiema uczniom pod jedną osobą chleba, bo trzy rzeczy nas do takiego rozumienia przywodzą.

---

[1]) Psal. 145. Psal. 117.

Jedna, iż tym prawie sposobem i porządkiem Pan Jezus, jako i na onej wieczerzy, poświęcał ciało swoje. *Wziął chleb, błogosławił, łamał i rozdawał* z ręki Boskiej swojej, jako i tu. Druga, iż błogosławieństwo Boskiej mocy i ręki jego mocne jest, a próżne być nie może; muszą się cudownie po niem rzeczy mienić. Bo nasze ludzkie błogosławieństwo, gdy chleb żegnamy abo u stołu potrawy: rzeczy się żegnaniem naszem nie mi enią, ione potrawy jeść może, (jako św. Chryzostom mówi [1]), i poganin i niewierny, i rzucić się na ziemię mogą. Ale gdy u ołtarza przez nasze usta Chrystus sam błogosławi i żegna, abo poświęca: tam się rzeczy mienić cudownie muszą. Bo słowo Boskie próżne nie jest: mocne i dzielne jest wielce. Co na przykładach pisma świętego poznać. Błogosławił Pan Bóg Sarę i Abrahama: i natura się w nich naprawiła. Błogosławił, mówi św. Ambroży [2]), laskę Mojżeszową, i odmieniła się w węża, i woda w krew; i inne tam przykłady przywodzi, twierdząc, iż błogosławieństwo Boskie natury odmienia. A nakoniec po skutku znać, iż tam nie prosty chleb był, ale ciało Pańskie; bo do dusze przeniknął, i oczy duszne tym dwiema otworzył: skoro skusili przedziwnej potrawy, lepiej niżli po onym miedzie, którego Jonatas kosztował [3]), oczy się im otworzyły. Co się prostemu chlebu przyczytać nie może.

Do tych wywodów mamy sześci świadków, doktorów świętych: trzech łacińskich i trzech greckich. Wielki u nas doktor, Augustyn św. który to twierdzi nie na jednem miejscu [4]), iż ci dwa sakrament ciała Pańskiego wzięli, po którym do poznania Chrystusa przyszli. Ten jeden stać nam ma za wszystkie Lutry, Kalwiny, i inne młode i dziś urodzone, i żadną pochwałą kościelną nie wsławione, i owszem potępione heretyki. Lecz i drugi Hieronym św. toż mówi [5]), który równą z świętym Augustynem, i mało nie większą powagę ma. Beda [6]) trochę młodszy, acz też ma lat blizko ośm set, tegoż im pomaga. A grecki Chryzostom szeroko o tem pisze [7]); którego wielkość sławy, nauki i żywota świętego, wszystkie te nadęte młode rozumy potępić słusznie może. Zgadza się z nim Theophilaktus i Esichius [8]), i nauczają,

---

[1]) Chrysost. in Matth. oper. imperf. homil. 17. [2]) Ambr. de his, qui myster. inic. et de sac. [3]) 1. Reg. 14. [4]) August. de cons. evangel. lib. 3. cap. 25. Idem epi. 59. quaest. 8. [5]) Hieron. in epitaph. Paulae. [6]) Beda in hunc locum. [7]) Chrys. in Matth. ho. 17. op. imperfecti. [8]) Theoph. in hunc locum. Hesychius in Levit. cap. 9.

iż tym dwiema dano to, co dziś u ołtarza Chrystus przez ręce kapłańskie daje.

To rozumienie tych świętych starych pasterzów dusz ludzkich i świec Kościoła Bożego, dziwnie się z słowem Chrystusowem zgadza, gdy mówi [1]: *chleb, który ja wam dam, ciało jest moje; kto pożywa mnie, żyć będzie dla mnie; kto pożywa tego chleba, będzie żył na wieki; ten chleb jest, który z nieba zstąpił, aby nie umierał ten, kto go pożywać będzie.* Tu o tym Pan sakramencie mówi, samę osobę chleba mianując. I w tej tam kapitule krople wina nię najdziesz. Krew najdziesz, ale wina żadną miarą. Bo krew od ciała nie jest rozdzielna w żywym i już nigdy nie umierającym Chrystusie.

A do tego Dzieje apostolskie jaśnie ukazują [2], iż pierwszy chrześcijanie w Jeruzalem pod jedną osobą brali, i tak im apostołowie ten sakrament rozdawali, jako jest pisano: *trwali,* prawi, *ci co uwierzyli, na nauce apostolskiej, na społeczności łamania chleba, i na modlitwach.* Łamanie to chleba nic innego nie było, jedno używanie sakramentu pod jedną osobą chleba. Bo przy niem naukę i kazanie i modlitwy kładą. Gdyby tu mówił Łukasz św. o obiadach i używaniu potraw cielesnych: czyścieby chrześcijany pierwsze wychwalił, iż co dzień używali i biesiadowali. Sami heretycy [3]) nie przą, (jako i o Emmaus nie mogli zaprzeć), iż tu o sakramencie pismo mówi: ale, prawi, kielicha zamilczał Łukasz św. Zamilczał, bo go nie było; a ty do pisma św. nie przydaj, czego w niem nie masz. I pewna rzecz, iż u żydów w starym zakonie przy pożywaniu ofiar Bożych z ołtarza, nigdy wina nie pijano, choć drugdy wino ofiarowano: chyba chleb abo mięso jedziono. Poganie przy ofiarach bałwochwalskich to czynili: jedli, i pili wino, i ożerali się, jako na dyabelskiej służbie. Ale swoim był tego zakazał Pan Bóg, i samym kapłanom, gdy ofiary czynić mieli, aby wina nie pijali [4]. Chyba gdy zpoganieli, a do cudzych się bogów udali, tam pili wino przy ofiarach i ożerali się. Co im Mojżesz [5]) za wielki grzech wymawia.

I dla tegoż Kościół Chrystusów pierwszy, w Jeruzalem, pod jedną osobą, to jest łamaniem chleba, brał ten sakrament, gdzie wszystko byli wierni żydowskiego narodu; bo przy ofierze Bożej nigdy nic nie pijali. A w Koryncie między pogany apostół Paweł

---

[1]) Joan. 6. [2]) Act. Ap. [3]) Chemnicius ei Philippus. [4]) Levit. 10. [5]) Deut. 32.

dawał dwie osobie. Bo poganie zwyczaj mieli przy ofierze i nabożeństwie pić też wino. Lecz w Jeruzalem, gdzie się Kościół św. daleko przed Pawłem świętym począł, chleb tylo łamali, to jest pod jedną osobą chleba ciało i krew Pańską brali. Bo też oni ludzie, przystając do Chrystusa, i zakon przedsię Mojżeszów na początku i ceremonie stare chowali. I było bez wątpienia między nimi wiele Nazareów, to jest tych, którzy śluby czynili Bogu trudzić ciała swe, a wina do pewnego czasu nie pić [1]), jako zakon opiewa. Ci tacy jako co dzień używać sakramentu pod osobą wina mogli? zwłaszcza, iż na on czas co dzień każdy tego daru używał, i bez przygany nie był, kto tego nie uczynił.

Figury starego zakonu, które nasz ten sakrament opisowały, jednę tylo osobę ukazują; jako pożywanie baranka jedzenie miało, napoju nie miało [2]). Także manna [3]), do której Pan Jezus swój ten sakrament przyrównał, nie miała też napoju. I opoka [4]), która wodę wypuściła, potrawy nie miała, sam tylo napój. Bo różnych czasów dana była woda od manny, nie pospołu. I sam chleb w świątyniej na stół kładziono [5]), który leżał przez tydzień bez żadnego wina. Jako i karmienie ludu na puszczy, którem je Pan Chrystus nasycił [6]), było, jako święty Chryzostom mówi i inni, figurą i przyprawą tego sakramentu, które tylo chleb miało, napoju żadnego nie miało.

A k temu zwyczaj apostolskiego starożytnego Kościoła pokazuje dawne i chwalebne używanie tego sakramentu pod jedną osobą. Samo chowanie sakramentu tego dosyć ma świadectwa, iż raz poświęcony w osobie chleba, i przez cały rok chowano w kościołach wschodnich [7]). Co i pustelnicy oni, którzy daleko od ludzi mieszkali, a kapłanów nie mieli, czynili: dla godziny śmierci chowali i kila lat ten sakrament w samej osobie chleba. Bo wino tak trwać nie może, i nigdy osoby wina nie chowano. Co i Ambroży św. o Satyrze pisze, iż na morzu miał ciało Pańskie w chustce [8]), i gdy się rozbił korab, wziął, i deski się trzymając wypłynął. Za starego męczenników Kościoła brali sakrament do domu, świadczy św. Cypryan [9]), aby mogli mieć to strawne, gdy je z prędka na męczeństwo porywano. Co też świadczy stary Tertullian [10]), i św. Bazylius [11]), który sam pod osobą chleba cho-

[1]) Num. 6. [2]) Joan. 6. [3]) Exod. 12. [4]) Num. 20. [5]) Levit. 21. [6]) Joan. 6. [7]) Zophr. in prato cap. 79. [8]) Ambr. in vita Sat. [9]) Cypr. ser. de lapsis [10]) Tert. lib. 2. ad uxorem. [11]) Basil. epi. ad Caesar. Amph. in vita Basil.

wał też sobie dla nagłej śmierci sakrament, którego umierając pożywał. O osobie wina ani słychać, ani było podobno.

Mieli starzy obyczaj dziatkom skoro po chrzcie, jako jest u św. Cypryana, dawać ten sakrament. Jakoż go dawali? Dziateczki osobą chleba pewnieby się udawiły; tedy im tylko kropelkę krwie Pańskiej w osobie wina do ustek puszczano, a za cały to sakrament miano, i wierzono, iż tam i ciała Chrystusowego pożywało dzieciątko.

A dla chorych jako w osobie samej chleba chowano sakrament i im posyłano, napisał Euzebius: jako z Dyonizyusza, alexandryjskiego biskupa, przywodzi [1]), iż Serapion, skarany dla grzechu, brać ciała Pańskiego nie mógł, aż tylo przy śmierci. Gdy umierał na pustem miejscu, posłał do kapłana po sakrament, który mu go przez pacholę w koszyku przysłał, nauczając go, aby uschłą osobę chleba rozmoczył, i dał konającemu starcowi. Co po dziś dzień Grecy chowają i Ruś nasza: przez cały rok chowają dla chorych najświętszy sakrament w samej osobie chleba, którą rozmoczywszy, dają choremu.

O jako dziś głupie i niebacznie u lutrów się nauczywszy Ruś, nam o osoby przymawia. Krótko je każdy odprawić może. Nie mówią tego z staremi Grekami, choć odszczepieńcami, którzy Kościołowi rzymskiemu nigdy o to nie przyganiali. Niech poczną od Focyusa aż do zboru florenckiego, jeśli jedno słowo o to kiedy mówili. A k temu sami pod jedną osobą ludziom dają.

U tychże Greków i Rusi obyczaj jest poście, iż mszej nie mają, jedno w sobotę a niedzielę; a gdy pop służy w inszy dzień poście, pod jedną osobą, w niedzielę poświęconą, pożywa. O czem jest kanon ich stary in Trullo [2]). I u nas to czynią w wielki piątek: służąc kapłan, nie poświęca w on dzień, ale co wczora poświęcono i schowano, pod samą osobą chleba bierze. I w wielki czwartek kapłani, gdy tylo jedna msza jest, wszyscy pod jedną osobą używają; i w chorobie sam papież nie lepszy, pod jedną tylo osobą i umierając przyjmuje.

Co mówią, iż Chrystus pod dwiema osobami ustawił ten sakrament: prawda, ale dla ofiary i mszej, którą tam miał. Tę ustawę zawżdy pełnim u ołtarza, i msza być inaczej, jedno pod dwiema osobami, nie może; ale używanie pod jedną być może. Bo męki i śmierci Pańskiej, która się na mszej ofiaruje i opo-

[1]) Euseb. lib. histor. 6. cap. 36. [2]) Can. 52. conc. Laodic. c. 49.

wiada, nie możem wyrazić i ludziom ukazać i dać do rozumienia, jedno, gdy osobno ukazujem ciało, a krew osobno: każdy się domyśli, iż ktoś umarł. Co być pod jedną osobą nie może. A jednak tam Chrystus jest żywy, i ciało jego ma krew, i krew ma ciało. I bylibyśmy fałszywi, gdybyśmy się teraz umarlemu ciału bez krwie kłaniali: gdyż już Chrystus nigdy nie umiera. Kto wierzy, iż ten sakrament nie tylo jest sakramentem, ale i ofiarą abo *sacrificium*, jako się w wielki czwartek nauczyło, ten o osoby swarzyć się nie może. Kto wierzy, iż prawdziwy tam jest Chrystus nierozdzielny, żywy, jako sam rzekł [1]): *kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie*, ten też o osoby nie mówi. I przeto kalwinowie nic o osoby nie dbają, bo tam nie wierzą nic o Chrystusie przytomnym i o ciele jego prawdziwem. Lutrowie tylo o to świegocą, a nie wiedzą o co, gdy ofiary nie przyznawają. A przedsię mówią, iż biorą na odpuszczenie grzechów. Co z ofiary idzie, a nie z używania, do którego nikt z grzechem śmiertelnym i wiadomym przystąpić nie może.

Używano pod dwiema osobami w starym Kościele. A kto tego prze? My to radzi wyznawamy, ale też to niech nam radzi adwersarze przyznawają, iż i pod jedną osobą używano, i toż o jednej z strony używania i pożytku rozumiano, co i o obojej osobie. Sześć set lat Polska wiarę świętą ma, a o osobie wina nigdy nie słychała. Także i inni starszy chrześcijanie.

Czemuż raczej dziś dają pod jedną, niżli pod dwiema? Przyczyny są poważne, na które lutrowie odpowiedzi nie mają. Naprzód wiara dobra i cała o tym sakramencie, iż tam żywy jest Chrystus, aby nikt go nie dzielił. K temu, aby wszystko na świecie chrześcijaństwo zgadzało się w używaniu tego sakramentu, który jest związek zgody naszej, wedle apostoła [2]): *wszyscy jesteśmy jednym chlebem, którzy jednego chleba pożywamy*. Niechże się wszyscy w używaniu tej jedności chleba zgadzamy. Do zgody i jedności w tej mierze dwie osobie służyć nie mogą. Bo nie wszyscy wino mają, ani mieć mogą: musielibyśmy tych potępić, abo im zbawienia nie życzyć, którzy abo wina z przyrodzenia nigdy nie piją, abo go mieć nie mogą. Wiele się takich ludzi, i niewiast brzemiennych i chorych najduje, którzy od samej woniej wina mdleją. Nie tylo Ruś i Moskwa, ale wielka

[1]) Joan. 6. [2]) 1. Cor. 10.

część Indyej, które czasów naszych wiarę chrześcijańską przyjmują, które drugi świat czynią, wina nie mają.

Cóż na to mówią lutrowie? Jeden mówi, *iż miodu używać mogą* [1]). O nierozumie! jako człowiek materyą sakramentu, od Chrystusa postanowioną, odmienić, i Boga samego ustawę zepsować może? A o tych, co wina nie pijają. dozwala drugi, aby pod jedną osobą brali [2]). Patrz, jakoć się zgadzają? Jeden do miodu, a drugi do jednej osoby ukazuje.

Nakoniec trudnoby miała się zachować uczciwość tego sakramentu między wielkim ludem, w rozdawaniu dwu osób. Bo ciało Pańskie gdy z przygody upadnie, podnieść je zaś możem; ale krew Pańska gdy się rozleje, kto ją zbierze? Na co na jednem miejscu Chryzostom św. narzeka [3]), na żołnierze swego adwersarza papieżowi się uskarżając.

Co mówią. iż Chrystus tak rozkazał używać, gdy rzekł [4]): *jeśli ciała Syna człowieczego jeść i pić krwie jego nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.* Na to mówię: iż niepodobnej rzeczy Chrystus nie rozkazał o osobach chleba i wina; boby też tego bez winy potępił, który wina pić, abo go mieć nie może. Ale się jego rozkazanie nie na osoby, ale na samę rzecz, to jest na ciało i krew świętą jego ściąga. Co jest pod jedną osobą w ciele żywem, bo tam jest i krew. By był rzekł Chrystus: jeśli pod dwiema osobami, chleba i wina, jeść i pić ciała i krwie mojej nie będziecie: toby przykazanie ważyło [5]). Ale tego Pan nie mówi, ani wina w tej tam kapitule nie wspomniał. Duchownać to potrawa, tożci duszy jeść, co i pić; nie potrzeba duszy, jako ciału potrzeba, osobno jeść a osobno pić; posilenia jej z Chrystusa żywego potrzeba, które prawdziwe jest pod osobą chleba, gdzie jest żywy Chrystus, żywe ciało i krew jego. O czem dosyć już mowy; kto chce szerzej, ma o tem katolickiego pisania dostatek, i kila set świadków starych przeciw heretyckim uporom, około tych osób zebranych najdzie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O piąci pożytkach, które z przytomności Chrystusowej ci uczniowie dwa odnieśli.

Wiele zbawiennych rzeczy przytomnością swoją Pan w tych dwu uczniach swoich sprawić raczył. Drogę im ucieszną swem

---

[1]) Philippus Melanchth. [2]) Brentius. [3]) Chrys. epist. ad Innoc. papam. [4]) Joan. 6. [5]) Joan. 6.

towarzystwem i chodzeniem z nimi uczynił; wiarę ich karaniem i kazaniem swojem naprawił; gorące do Boskich rzeczy serce wzbudził; smutek ich oddalił; oczy im otworzył, i sam się im miłościwie zjawić raczył. To wszystko tenże Chrystus, będąc przytomny w sakramencie, sprawuje w tych, którzy godnie do niego idą. O jakoby się najlepiej o dostojne używanie takich tajemnic starać, a niżli o osobę i smak wina, którego się doma napić możesz, swary zaczynać. Ale czart niesnaski około tego niebieskiego stołu, u którego największa zgoda być ma, między bracią i domownikami wznieca, a do przyprawy pożytecznego używania pilność zagasza.

Stał się tu Pan Jezus pielgrzymem z pielgrzymującemi, podróżnym z podróżnemi, i lekką i miłą im onę drogę czyni. Tego też nam potrzeba. Podróżniśmy i goście na tym żywocie świata tego, ojczyzny z onemi patryarchami szukamy [1]), wygnańcy rajscy, radzibyśmy swój raj, w którym stworzeni jesteśmy, naleźli. A droga zła, przykra niebezpieczna: łotrów i rozbójników pełno, którzy ranią, łupią, zabijają dusze nasze. Gospody wszystko cudze, prawego wczasu nie mają; jako nie doma, rozgościć się człowiek nie może. Boleść i śmierć, i wiele ludzkich przygód z nich nas wypychają. Jeśli się dobra trafi gospoda, opuścić ją musisz, abyś drodze nie zamieszkał. Jeśli zła, tem rychlej z niej wychodzisz, lepszej się na drugą noc spodziewając, a ono podobno na gorszą trafiając. Odmieniamy myśli, wole, stany, służby, szczęścia, potrawy, szaty, domy, przyjacioły, imienia, sługi, i nigdy miejsca nie zagrzejem; co raz w inszejeśmy gospodzie, a wszędzie niestatek i teskność nas zejmuje. Jako chory to leżeć, to chodzić, to siedzieć poczyna; pokoju szuka, to z tą poduszką, to z ową, to na tem łóżku, to na owem: a przedsię boli. Takić jest żywot nasz, i obyczaje nasze, i pielgrzymowanie nasze na tej ziemi. A dojachanie dobre do miejsca i ojczyzny miłej, gdzie bez odmiany i teskności mieszkać, a szczęścia prawego i wiecznego używać będziem, bardzo niepewne: kto dobrego opatrzenia, wodza, koni, i strawnego na pokrzepienie siły do podróżnej pracej nie ma. Skądże się na to zbierzem. jeśli Pana Jezusa mieć nie będziem? On jest droga [2]), on jest końcem tej drogi, on się nam dał w najświętszym sakramencie za strawne, za wodza, za chleb, który nas posila lepiej niżli on Heliaszów;

---

[1]) Hebr. 11. [2]) Joan 14.

za obronę, o której psalm mówi [1]): *nagotowałeś mi stół przeciw tym, którzy mię troszczą*. Dziwny stół, który nieprzyjaciele odganiа, obronę daje od złych pokus, drogę czyni wdzięczną i łacną, nogi i siłę wszystkę do chodzenia w drogach sprawiedliwości naprawuje, i niejako, gdy go zawżdy w sakramencie z sobą mamy, towarzyszem się nam w drodze, jako i tym dwiema staje. Jako prosił Mojżesz [2]): *proszę Panie, abyś z nami w tej drodze chodził; jeśli ty sam nie poprowadzisz nas, niechże się z tego miejsca nie ruszamy*. Także się i my módlmy, a Pana prośmy, aby z nami chodził, a nas nie opuszczał.

W tej drodze naprawuje Pan Jezus upadłą wiarę ich gromieniem i wywodami z pisma św. Głupiemi je zowie, iż się dali zwyciężyć pokusie, w męce i śmierci Pana swego; w czem byli od Pana przestrzeżeni i upomnieni częstokroć, aby się nie gorszyli, a wiary nie tracili, gdyby go na krzyżu zabitego ujrzeli, gdyż inaczej nie mogło być zbawienie ludzkie naprawione: a żeby trzeciego dnia czekali zmartwychwstania jego. Zowie je też leniwe do wiary pismom i opowiadaniom prorockim, od dawnych wieków przejrzanym, w których jaśnie dosyć o żywocie Messyaszowym, o męce i zmartwychwstaniu jego oznajmiono jest. Które pisma gdy im wykładał, wiara się ich odnawiała i wzmagała.

Trzecią rzecz Pan Jezus w tych uczniach sprawił, iż serca ich kazaniem onem swojem i nauką do rzeczy Boskich rozpalił. Czując w sobie on ogień, mówili: *jako serce nasze gorzało, gdy do nas mówił w drodze, a pisma nam otwarzał?* Bardzo jest oziębłe serce nasze do duchownych i wiecznych dóbr, do zamiłowania Pana Boga i Zbawiciela naszego. Cielesne te widome dobra i zabawy wszystko serce ludzkie do siebie ciągną, a miłość w nich do rzeczy, które Chrystus obiecuje, gaszą. Rychlejsza i skłonniejsza wola nasza do tego, co widzi, niżli do tego, co wierzy. Bo się ludzie od smysłów bydlęcych nie odwodzą, a na lepszą i z anioły równą rozumną duszę nie pomnią, której potrawa i uciecha własna jest, duchowne i anielskie zabawy około służby Bożej i naśladowania cnót Boskich, a rozważania niewidomego, przyszłego po śmierci wieku. Na tośmy oziębli, na cośmy właśnie stworzeni, a do świata i widomych dóbr, które są bydłu własne, goręcsze chęci mamy. Czemże się wżdy zagrzejem i zapalim? Kazaniem i słuchaniem słowa Bożego, jako

[1]) Psal. 22. [2]) Exod. 34.

ci dwa, słuchając Pana Jezusa proroki wykładającego W czem Boską miłość ku ludziom baczyć mogli, jako z dawna przez proroki Syna swego dać nam obiecał na tak sromotną śmierć, abyśmy nie ginęli. I innych wiele smaków z onego kazania brali, i przetoż się słuchaniem onem zapalali, i ku Boskim rzeczom chęć wzbudzali. Tożby i nam na oziębłość naszę czynić. A iż ludzi tylo kapłanów słuchamy, a Pana Chrystusa w nich mówiącego nie widzimy: tem tępiejem i nie gorzejem. W starym zakonie wołali do Mojżesza [1]): *ty z nami rozmawiaj i nas nauczaj; niech Pan Bóg z nami nie mówi, abyśmy nie pomarli.* Lecz w nowym mając dziwnie łaskawego doktora i mistrza naszego, raczej gdy słyszym od Boga mówiące kapłany, tak na Pana, co je posłał, wołajmy: ty sam Panie mów do mnie i do serca mego; to kapłańskie słowo, jeśli od ciebie mocy nie weźmie, u samych tylo uszu zostanie, a do serca mego nie przeniknie. Ty mów, jakoś obiecał, do wnętrzności moich, a wnetże się rozgrzeję, i do miłości się twojej zapali serce moje. O co najpilniej prośmy, gdy Pana w sakramencie przyjmujemy, w którym jest wągl on Izajaszów [2]), wzięty z ołtarza stolice Boskiej, który oczyścia i zapala. O byśmy wiedzieli i doznawali, jako ogniste z tego sakramentu strzały do serca wylatają, i jako nas odmieniają.

Otworzył im też Pan Chrystus oczy zapuszczone, któremi go poznać nie mogli, skoro skusili onej drogiej potrawy z ręki jego. Toć też jest wielka i gorącego pragnienia godna dzielność tego naszego sakramentu, w miedzie onym Jonaty figurowanego [3]), po którego skuszeniu oczy mu się otworzyły. Wielka jest ślepota rozumu naszego na rzeczy duchowne i wieczne, na poznanie Pana Boga i Syna jego, Pana naszego, i na to, co dla nas uczynił. Dawid często woła: *oświeć Panie oczy moje, abym w śmierci nie zasnął* [4]); *tyś pochodnia moja, Boże oświeć ciemności moje* [5]). I prorok się modli imieniem wszystkiego ludu [6]): *daj nam Panie siłę, a oświeć oczy nasze.* I Pan Jezus często nam światłość wspomina i do niej ukazuje [7]); w której człowiek jasno patrzy: i na się, i na grzechy swoje; i na Boga, Pana swego, aby go co dalej, tem więcej poznawał; i mocy, dobroci, mądrości, sprawiedliwości, a osobliwie darom i dobrodziejstwom jego

---

[1]) Exod. 19. [2]) Isa. 6. [3]) 1. Reg. 14. [4]) Psal. 12. [5]) Psal. 17. [6]) Baruch 1. [7]) Joan. 12.

się pilnie przypatrował. Byśmy często i dostojnie światłość naszę, Pana Jezusa. w sakramencie przyjmowali, i ten chleb niebieski, w ręku samych jego łamany i nam podawany, dobrze w sercu trawili: jakiejby nam światłości do znajomości jego przybywało? jakobyśmy wedle apostoła [1]) rośli w poznawaniu łaski i wielkiego królestwa jego, i tego, co nam śmiercią i zmartwychwstaniem swojem zjednał?

W onem otworzeniu oczu poznali Pana, ale Pan zniknął, dając znać, iż już nie na taki żywot, jaki przed tem z nimi w towarzystwie żył, zmartwychwstał, ale na inszy, jaki mieć będziem, da-li Bóg, po śmierci: na królestwo, na wstąpienie i podniesienie się w niebo [2]).

Dosyć na tem mieli oni uczniowie, choć tak krótko, iż żywego Pana widzieli, i napełniwszy się niewymownego wesela z jego panowania i zwycięztwa śmierci, smutek on, o którym ich Pan pytał: *czemuści smutni*, złożyli. O jakie to wesele tego Pana widzieć: wolałbym go na jedno oka kinienie widzieć, niżli świat wszystek, i chwałę i państwa jego posieść. Dziwnaż to radość, która zupełnie serca ludzkie napełnia, o której Pan mówił: *zaś mię oglądacie, i uweseli się serce wasze; a wesela tego od was nikt nie odejmie* [3]).

Abyśmy do takiego wesela przyjść mogli, trzymajmy z sobą, choć w cudzej osobie, pana naszego, mówiąc: *zostań z nami, boć już zachodzi wieczór.* Trzymajmy go w osobie ubogich, i przyjmowaniu pielgrzymów, i w jałmużnach. Nie tak tym dwiema pomogło słuchanie, jako Pana do gospody pociągnienie i uczęstowanie prostym chlebem. Za który Pan dał im niebieski on chleb, którym otworzone oczy poznały Pana chwały. By go byli do gospody na swój chleb nie prosili, nigdyby byli takiej pociechy nie mieli.

Ukazuj się też nam, Panie Jezu Chryste, niewidomą pomocą Boską twoją, abyśmy w tem potułaniu i niestatku i nędzach drogi naszej nie pobłądzili, ani słabemi i teskliwemi zostawali, a od najazdów nieprzyjaciół i rozbójników wolni być mogli. Pokrzepiaj wiarę naszę pogromem słów i karania twego, abyśmy twardość i tępość serca naszego składali, a onę gorącością słów i obietnic twoich zapalali. Otwórz oczy nasze na poznanie i uważenie dobroci twojej i wielkiej łaski ku nam. Niech zbywamy

[1]) Coloss. 1. [2]) Joan. 20. [3]) Joan.

smutku uweseleniem łamania chleba, i pożywaniem najświętszego ciała i krwie twojej, i czynieniem uczynków miłosiernych. Z czego prawe wesele pobożnym i wiernym uczniom twoim rośclie. Który z Ojcem i z Duchem św. żyjesz i królujesz w jedności Ducha św. Bóg jeden na wieki. Amen.

We wtorek wielkonocny.

Ewangelia u Łukasza św. w XXIV.

Czasu onego stanął Pan Jezus w pośrzodku uczniów swoich i rzekł im: pokój wam, jamci jest, nie bójcie się. A przeląknąwszy się i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli. I rzekł im: czemużeście się zatrwożyli, a myśli wstępują do serc waszych? Oglądajcie ręce moje i nogi, iżem ja tenże jest; dotykajcie się i przypatrujcie, bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam. A rzekłszy to, ukazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli i dziwowali się od radości, rzekł im: macie tu co jeść? A oni mu dali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. A gdy jadł przed nimi, wziąwszy ostatki, dał im. I rzekł do nich: teć są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami, iż się musiało wypełnić wszystko, co napisano w zakonie Mojżeszowym, i w prorocech, i w psalmiech o mnie. Tedy im zmysł otworzył, żeby rozumieli pisma. I rzekł im: iż tak napisano, i tak było potrzeba, aby Chrystus ucierpiał, i wstał od umarłych dnia trzeciego, a żeby była przepowiadana w imię jego pokuta, i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodziech.

Wczoraśmy powiedzieli, iż wiary naszej około Pana Chrystusa i spraw jego, a zwłaszcza około męki, śmierci i zmartwychwstania jego, wielkie jest z pisma św. utwierdzenie, i błędów wszystkich naszych i ślepoty naprawa; którą Pan Jezus i wczora onych dwu uczniów, i dziś wszystkich pospołu niedowiarstwo leczy, ukazując im z słowa Bożego, od dawnych wieków pisanego, to co się z nim działo, iż tak Duchem świętym u proroków przepowiedziano, i od Boga zrządzono było, aby Chrystus cierpiał, umarł, i zmartwychwstał, i narodom wszystkim odpuszczenie grzechów i zbawienie zjednał. Wielki to bardzo dowód tajemnic wiary naszej, i wielka pociecha nasza, iż tak pewne a nieomylne zakonu naszego chrześcijańskiego prawa i nauki mamy; na których polegając, pewnością się nadzieje naszej

cieszym, i radości się wielkiej w Duchu świętym napełniamy. Mówmy o tem w tej pierwszej części, jako Pan Bóg da; a w drugiej o końcu i pożytkach śmierci i zmartwychwstania Pańskiego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako pewne są dowody z pisma św. i które tu Pan przywodził i wykładał, a iż do rozumienia pisma klucza potrzeba, i gdzie go szukać.

Ludzie za najpewniejszy dowód rzeczy wątpliwej mają smysły te nasze: oczy, uszy, dotykania, smaki, wonią. Na co sami właśnie patrzą, co sami słyszą, i czego się dotykają i kosztują, o tem wątpić nie umieją. Jako się tu pokazuje w tej ewangeliej, w której Pan swego zmartwychwstania doznawać uczniom każe. Uchem, iż głos on jego, któremu byli przywykli, słyszą, gdy mówi: *jam jest, nie bójcie się;* (bo człowieka po mowie poznać, jako Rhode, ona dzieweczka, Piotra św. gdy wyszedł z więzienia [1]) i w nocy we drzwi kołatał, poznała). I okiem, iż nań patrzą, i jego żywego widzą. I rękoma, iż się im dotykać ciała swego i kości swoich rozkazuje, i one ręce i nogi, jakie na krzyżu miał goździmi przekopane, podaje. Aby doznali, iż on jest, i prawe a żywe ciało ma, a iż nie duch jest, który ciała i kości nie ma, i jeść potraw ludzkich prawdziwie nie może. I przeto jeść sobie dać kazał, i w oczach ich jadł, na pewny dowód swego prawdziwego zmartwychwstania, i życia w ciele.

Cóż nad to dowodniejszego być może? Większy jednak i pewniejszy jest dowód prawdy z pisma i z słowa Bożego, z dawna od proroków przepowiedzianego. Bo i te smysły nasze omylić się mogą, jako Izaaka, gdy synowi błogosławił, omyliły [2]), iż nie poznał Jakóba, syna swego, choć się go i dotykał. I przetoż Piotr święty mówi [3]): widzieliśmy Pana w wielkim majestacie na górze świętej; słyszeliśmy Ojca jego o nim gdy mówił: toć jest Syn mój najmilszy, tego słuchajcie. A przedsię przykłada: mamy mocniejsze abo pewniejsze prorockie słowa, których słuchając dobrze czynicie. Jakoby rzekł: pewne są oczy i uszy nasze, ale słowo Boże, u proroków pisane, jest pewniejsze; bo się na niem nikt omylić nie może, i przyznać wielką prawdę musi, gdy się pokazuje, iż to, co się dziś stało, to a to, jako iż Chrystus zabit na krzyżu, i zmartwychwstał: powiedziano jest od

---

[1]) Act. Ap. 12. [2]) Genes. 27. [3]) 2. Petr. 1.

trzech abo dwu tysięcy, abo od kilanaście set lat, i napisano od tego i od tego proroka. Jako kto temu wierzyć nie ma? W Thessalonice i w Bereej gdy na kazanie i cuda Pawła św. poganie w Chrystusa uwierzyli [1]), a on im potem ukazał w księgach prorockich, jako to opisano z dawna było, co się z Chrystusem dziać miało: dziwnie się w wierze utwierdzili, pilno pismo ono czytając, a doznawając, iż tak jest, jako kazaniu apostolskiemu uwierzyli. Bo wiara jest z słuchania [2]); ale wiarę w sobie z pisma św. ukrzepczyli.

Pan Jezus wszędzie, a zwłaszcza w męce swojej, która się dziwna zdała apostołom, aby wierzyli, a męką się jego nie gorszyli, przywodzi pismo prorockie, i dawne o tem postanowienie rady Boskiej, gdy mówi: *musi się wypełnić wszystko, co pisano o mnie w zakonie Mojżeszowym, i u proroków, i w psalmach.* Nie iżby dla tego się co działo, iż tak napisano: ale iż tak Bóg przejrzał, i tak miało być, przeto tak napisano. Nic tedy nad taki dowód pewniejszego być nie może. Bo przyszłe i dalekie rzeczy opowiedzieć ze wszystkiemi okolicznościami ich nikt okrom Boga prawego nie może; u którego samego wszystko zaraz jest obecno, i to, czego jeszcze nie masz; i co on raz postanowił, chybić i po wielu tysięcy lat nie może, i nikt się na słowie jego nie oszuka.

Z czartowskich, i czarnoksięskich, i gwiazdarskich praktyk pismo się śmieje [3]), kto im o rzeczach przyszłych prawdę przyznawa, i moc Boską niejako przypisuje, na czem się bardzo oszuka. Przetoż my chrześcijanie katoliccy wielką mamy radość i pociechy, iżeśmy na tak pewnych około naszej wiary fundamentach zasadzili zbawienie nasze. Nie jako turcy, i żydowie, i poganie, i heretycy, którzy takiej żadnej pewności nie mają, ani mieć mogą.

Radbym bardzo wiedział, które pisma Pan Jezus i wczora i dziś o sobie przywodził z Mojżesza, z proroków, i psalmów. Ale nie możem wiedzieć, bo ich nie pomienił ewangelista. A to tego było najpilniej potrzeba. Bo u Mojżesza jedno tylo mem zdaniem najduje się literalne o Messyaszu ono proroctwo, gdy mówi [4]): *proroka wzbudzi tobie Pan Bóg jako mnie.* Inne wszystkie, których jest bardzo wiele, figuralne są [5]). Jako ofiary wszystkie krwawe, zwłaszcza zabicie onego baranka wielkonocnego;

---

[1]) Act. Ap. 17. [2]) Rom. 10. [3]) Isa. 47. [4]) Deut. 18. [5]) Levit. Exod. 12. Num. 21. Levit. 16. Exod. 24. Num. 19.

zawieszenie węża na drzewie; ofiara bydlęcia, na które grzechy kładziono i wolno je puszczano; krew testamentu; woda rozgrzeszenia; śmierć najwyższego kapłana, po której się wygnaniec do ojczyzny wracał, i inne, ukazowały żywot, i mękę, i zmartwychwstanie Messyasza, Pana naszego Jezusa.

O czem jaśniejsze są pisma u proroków, i w psalmiech, i jest ich dobra liczba. Kto cztery bardzo jasne wie, może na nich przestać. Bo dziwnie wyraziście żywot, mękę, i na krzyżu zawieszenie i zmartwychwstanie Pańskie ukazują. Jako Izajasz, Mądrość, Daniel, i psalm 21 [1]), innych proroctw, których jest i u tych i u innych proroków bardzo wiele, zaniechawszy, jako się o tem indziej mówiło [2]).

Jednak pytajmy się o przyczynie, czemu ewangelistowie tych miejsc z pisma nie napisali, ani mianowali, które Pan Jezus przywodził? Mam pewnie za to, iż dla tego, aby nikt sobie do szperania w piśmie i wykładania jego wolności nie brał, ale żeby rozumienia pisma od Kościoła czekał, z ręku tych urzędników kościelnych, którym się tego Duch św. zwierzył. Pewnie apostołowie te miejsca od Pana mianowane wiedzieli i pamiętali, i Duch im św. przypominał, ale ich pisać i oznajmiać bez przyczyny nie chcieli, aby każdy wiedział, iż Kościół św. jest skarbnicą takich tajemnic, i tam się uciekać ma, kto chce dobrze na zbawienie swoje pismo rozumieć.

Nie potrzeba sobie pisma św. lekce ważyć, i za łacne je poczytać, i ludziom go tak za łacne i proste udawać. Zakryte jest, trudności ma wiele, uczyć się go potrzeba; bez klucza do niego nie przystępuj; bez mistrza i wodza, jako w gęstym lesie, w niem pobłądzisz.

Co dosyć jaśnie św. Łukasz w tej dzisiejszej ewangeliej dał znać, gdy mówi: *apostołom i uczniom swoim otworzył Pan rozum, aby pismo rozumieli*; kilka lat się nie w lada szkole uczyli, a przedsię pisma nie rozumieli, aż im do niego otworzono. Bo zamknione i siedmią pieczęci księgi są zapieczętowane, jako św. Hieronym napisał [3]), przywodząc słowa św. Jana: aż ten otworzy, który ma klucz Dawidów. Który gdy otworzy, nikt zamknąć, a gdy zamknie, nikt otworzyć nie może [4]). Tego klucza swego tu użył Pan Jezus, gdy mówi Łukasz św.: *otworzył im*

---

[1]) Isa. 53. Sap.2. Dan. 9. Psal. 21. [2]) Na niedzielę zapustną. [3]) Apoc. 5. Hieron. ad Paulinum. [4]) Apoc. 3.

zmysł, aby pismo rozumieli. To znać, iż jest zamknione, a nikt bez klucza rozumienia w niem nie dostanie.

Kluczem tym jest wiara w Chrystusa, której Kościół święty, apostolski, katolicki naucza. Pierwej potrzeba wiarę mieć, toż pismo rozumieć. I przeto pierwej wiarę tych uczniów Pan naprawił, aby jego prawdziwemu zmartwychwstaniu wierzyli, ukazując im ciało swe, i blizny swe, i kości, których duch nie ma, i prawdziwe jedzenie, którego duch bez ciała nie ma: aby patrząc na żywe człowieczeństwo, uwierzyli w bóstwo; toż dopiero daje im rozumienie pisma, i rozumy ich do niego prostuje. Przetoż nikt tak głupi być nie ma, aby apostołowie dla tego Chrystusowi swemu uwierzyli, iż im pismo o sobie ukazował. Uchowaj Boże takiego nierozumu. Bo same Chrystusowe słowa były ważniejsze niż pismo, i jako od Boga prawego mówione, powinną wiarę wyciągały; ale gdy jemu uwierzyli, potwierdzenie wiary z pisma, do którego im Pan otworzył, wzięli. Co się też i z onemi, jakom wspomniał, Berejczykami stało [1]). Gdy uwierzyli kazaniu apostolskiemu, wiary wszelkiej godnemu: dopiero z pisma utwierdzali wiarę. Bo wiara jest z kazania kościelnego, mówi apostół [2]), a utwierdzenie wiary z pisma jest świętego, którego żaden niewierny rozumieć nie może. I przeto rzekł Izajasz [3]): *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Przetoż heretycy pisma rozumieć nie mogą, bo tego klucza, to jest wiary katolickiej, apostolskiej, nie mają. O żydach mówi apostół [4]): *gdy się do Pana przeniosą, odjęta im z oczu zasłona będzie.* To jest pismo rozumieć będą, gdy w Chrystusa na jego kaznodziej powieść uwierzą. I o heretykach tenże mówi [5]): *gdy chcą być doktormi w zakonie, nie rozumieją i tego, co mówią; hardzi, zawżdy się uczą, a do poznania prawdy nie przychodzą.* Dla czego? Iż wiary katolickiej i zjednoczenia z Chrystusem, i Kościołem, i Duchem jego nie mają. Dla tegoż św. Augustyn na Manicheusze woła [6]): *wy tego nie rozumiecie*, bo jako prorok mówi [7]): *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie, boście nie są wyuczeni w królestwie Bożem, to jest w prawdziwym katolickim Kościele Chrystusowym*, o którym sam rzekł [8]): *każdy uczony pisarz w królestwie Bożem podobny jest gospodarzowi, który dobywa z skarbu swego rzeczy starych i no-*

---

[1]) Act. Ap. 17. [2]) Rom. 10. [3]) Isa. 7. juxta LXX. [4]) 2. Cor. 5. [5]) 1. Tim. 1. [6]) Aug. con. Faust. lib. 4. cap. 2. [7]) Isa. 7. [8]) Matth. 13.

wych. Pierwej w królestwie Bożem, to jest w Kościele być musi ten, który uczonym w piśmie nowem i starem być chce.

I Cyrillus alexandryjski napisał [1]): *subtelne bardzo i głębokie to słowo, i błędni go nie obejmą.* I stąd mówi Izajasz: *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie, bo początek rozumienia jest wiara.* I na drugiem miejscu mówi tenże doktor [2]): *żydowie nic rozumieć nie mogą z pisma, ażby pierwej uwierzyli w Chrystusa.* Czego i Izajasz naucza, mówiąc: *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Napisał i Augustyn drugi raz [3]): *wiara ma uprzedzić, aby rozumienie było zapłatą wiary.*

Próżno tedy heretycy przypisać sobie chcą rozumienie pisma; próżno się na nie targają, gdy wiary w Chrystusa katolickiej nie mają; prawa do pisma mieć nie mogą, gdy złączenia z ciałem Chrystusowem, to jest z Kościołem, w którym Duch św. mieszka, nie mają; nic rozumu około pisma bez tego klucza nie mają. I woła na nie stary Tertullian [4]): *jeśli heretycy są, tedyć chrześcijanie nie są, a niechrześcijanie prawa żadnego do pisma chrześcijańskiego brać nie mogą.* I Augustyn św. powiedział [5]): *który człowiek w katolickiej wierze jest wyćwiczony, i dobrze prawdziwą pobożnością opatrzony, nie może się w rozumieniu pisma zawieść; lecz kto z Kościoła wypadnie, a sobie dufa, a wiary katolickiej odstąpi, w błędy wpada, gdy pisma na swoje wymysły nakrąca, a do pisma z swojemi umyślonemi fantazyami przystępuje.* To rzekł św. Augustyn do Fausta heretyka [6]), który mówił, iż u Mojżesza nie mógł pisma żadnego o Chrystusie naleźć. *Bo,* prawi, *złem sercem czyta: nie dla tego się dowiaduje, aby wiedział, ale czego nie wie, rozumie o sobie, iż wie; taka hardość nadęta oko serdeczne abo zamyka, aby nic nie widziało, abo je krzywi, aby źle widziało.* Tak dzisiejszy naszy heretycy wiarę katolicką porzuciwszy, do pisma z swojem już dawno zawziętem mniemaniem przystępują: a jakoż w niem prawdę naleźć mogą? której oni nie szukają, ale tylo swoich rozumków utwierdzenia w piśmie patrzą. Bez klucza wiary świętej w większe i głębsze błędy z czytania pisma upadają.

---

[1]) Cyril. Alex. contr. Julian. lib. 7. [2]) Idem. contr. Judaeos lib. 1. cap. 5. [3]) Aug. ser. 5. de verbis Dom. [4]) Tertul. de praescript. haeret. [5]) Aug. con. Faust. lib. 16. c. 14. [6]) Lib. 16. cap. 14.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach i końcu męki Pańskiej i zmartwychwstania jego.

Dwa nam końce i pożytki męki i zmartwychwstania swego Pan Chrystus w tej ewangeliej ukazuje. Powołanie wszystkich narodów, i oświecenie ich do wiary, począwszy od Jeruzalem, a pokutę i odpuszczenie grzechów.

Jako droga jest krew Syna Bożego, i śmierć jego, i zmartwychwstanie jego, i hojne w niej odkupienie i skarby: tak nie jeden naród żydowski, ale wszystkie na ziemi narody pożytek mieć z niej miały. Przeto nie w murze ucierpieć chciał i krzyż swój postawić Pan Jezus, ale w polu: aby narodom świata wszego przestrzeństwo się uczyniło, i dobry do ukrzyżowanego przystęp. Ciasne było Jeruzalem na krzyż Pański, (jako się rzekło w wielki piątek). Ciemno nań było w mieście, popsować się one mury a po wszystkim świecie puścić miały, aby w polu i na górze chorągiew Chrystusowa stanęła, do którejby się wedle Izajasza narody wszystkie zbiegały [1]). *Korzeń*, prawi, *Jesse stoi za chorągiew ludziom; onemu się poganie modlić będą, i grób jego zostanie sławny.* Tu i o śmierci i zmartwychwstaniu Pańskiem prorok dał znać. Bo jeśli nie umarł, co po grobie? a jeśli nie zmartwychwstał, jako sławny może być grób jego? I na innem miejscu [2]) każe Syonowi rozprzestrzeniać obozy, i skóry, i umacniać goździe namiotów, dla wielkich gości i ludu z lewej i z prawej strony. Co dziś Pan nasz wypełniać poczyna, gdy o skutku męki swej mówi, iż wszystkie narody oświecone będą, i Boga poznają, i krzyżowi się memu pokłonią, pokutę przyjmując i odpuszczenie grzechów. Co i przed śmiercią dał znać [3]): *gdy wzgórę*, prawi, *podniesiony będę, wszystko pociągnę do siebie.*

W jakich błędach i grzechach byli po wszystkim świecie ludzie: jako dyabłom służyli, jako im dzieci swe i ludzie ofiarowali, to jest zabijali; w jakich sprosnościach, i niewiadomości, i ciemnościach piekielnych chodzili, trudno wymówić. Oni między nimi najlepszy i najmędrszy filozofowie, choć niektórzy Boga jednego poznali, a przedsię bałwanom się kłaniali, ustawiczne sekty, i niezgody, i swary około szukania prawdy mieli; w sprosności cielesnej i w grzechach przeciw przyrodzeniu żyjąc, piekielnych czartów wolą czynili, jako im apostół wymawia [4]).

---

[1]) Isa. 3. Isa. 11. [2]) Isa. 54. [3]) Joan. 12. [4]) Rom. 1.

A gdy Chrystus ucierpiał, gdy do nich posły swoje rozesłał: o Boże mój, jaka je światłość obtoczyła, jako się bogi swemi i sami sobą brzydzić poczęli, jako dla prawdy i Chrystusa ukrzyżowanego na śmierć z radością szli, jako żyli anielskim żywotem; jest się z czego weselić, kto historye kościelne czyta.

A tem dziwniej, iż się taka odmiana w nich stała samem kazaniem apostolskiem: nie mieczem, ani mocą, ani pieniądzmi, bo byli żebracy i nędznicy oni apostołowie; lada kto je bił, gubił, zabijał, jako mówi apostół [1]). A jeszcze dziwniej, iż tak szeroko i rychło śmiał za czasu swego apostół Paweł mówić [2]), iż po wszystkim świecie św. ewangelia kwitnęła. To to prawie moc Boża, prawie skutek drogiej i ważnej męki Pańskiej, taka na sercach wszystkiego świata odmiana, taka reformacya jego dziwna, takie do kazania z wierzchu głupiego i wzgorszenia pełnego przystawanie [3]).

Toż się za czasów tych naszych, które się tem samem ubłogosławiły, w Indyach dzieje. Wielka moc krzyża św. i Chrystusowej męki w nawróceniu ludu onego niezliczonego, który tak głupim był, tak wiele dla czartów czynił, takie złości i grzechy, iż się sami jedli, i dzieci i rodzice swoje stare do zabicia i jedzenia jako wieprze karmili, i inne sprosności niezliczone czyniąc: dziś z nami równo wierzą, i stokroć lepiej żyją, świątobliwość onego pierwszego za apostołów Kościoła wyrażając, a nas stare a złe chrześcijany potępiając.

Niechże zazdrościwy i nieżyczliwy Chrystusowi heretyk Kościoła i królestwa Chrystusowego nie króci. Niech mu zaginienia i ciasności nie przyczyta. Niech drogiej męki jego pożytków nie gasi, aby u nich w tak małej liczbie, w tak ciasnych kątach, w tak niezgodnej trzodzie, w tak cielesnych i rozpustnych obyczajach, królestwo Chrystusowe zostawać miało. O którem Pan mówi, iż na wszystkie po świecie narody rozszerzyć się Kościół jego miał. Wszelki naród, pokolenie, język, mówi Daniel [4]), pokłoni się Chrystusowi, i służyć mu będzie. Dziedzictwo Pana tego, nie jeden który kącik, i jama heretycka, ale końce wszystkiej ziemie, mówi psalm [5]), napełnić miało, i napełniło, i dziś napełnia.

Na wielką pociechę naszę i upewnienie katolickiej nadzieje naszej, trzy wielkie około tego proroctwa przełożę: jako o oświe-

---

[1]) 2. Cor. 11. [2]) Rom. 1. [3]) 1. Cor. 1. [4]) Dan. 7. [5]) Psal. 2.

ceniu i wezwaniu do wiary narodów, i o poczęciu Kościoła Chrystusowego między pogany z Jeruzalem, i o rozsypaniu murów miasta onego prorocy jaśnie mówili. Mówi u Izajasza Pan Bóg o Synu swoim, i królu a Messyaszu naszym [1]): *mało to, abyś mi był sługą na wzbudzenie pokolenia Jakóba, i na drożdże abo ostatki Izraela nawrócenie; otom cię dał na światłość narodom, abyś był zbawieniem mojem aż do końca ziemie.* I innych u tegoż Izajasza o temże słów jest wiele, iż Chrystus narody świata wszystkiego do siebie i krzyża swego pociągnąć miał. O czem i apostół wiele pisma [2]) przywodzi.

Drugie proroctwa są o tem, iż narodów nauczyciele i doktorowie wyniść mieli z Jeruzalem, jako tu Pan mówi: *poczynając*, prawi, *od Jeruzalem, kazanie się ewangeliej rozgłosi po wszystkich narodach.* O czem tak jest u Izajasza i u Micheasza w też słowa prorokowanie [3]): *ostatnich czasów będzie zgotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór, i podniesie się nad pagórki, i popłyną do niego wszystkie narody, i pójdzie lud wielki;* i rzekną: *przychodźcie a wstępujmy na górę Pańską i do domu Boga Jakóbowego, i nauczy nas dróg swoich, i chodzić w ścieżkach jego będziem; bo z Syonu wynidzie zakon, i słowo Pańskie z Jeruzalem.* To się tak stało: z Jeruzalem wyszli apostołowie z góry onej Syona, i do nich wszystkie się narody zeszli, i słowo Boże od nich, i naukę i zakon Chrystusów przyjęli; a to o tysiąc lat przed tem napisano, nim się stało.

Trzecie proroctwo jest o wywróceniu murów Jeruzalem, i zagubieniu onego kościoła i ofiar jego, i zburzeniu żydowskiego królestwa. O czem Daniel dziwne proroctwo napisał [4]): mianował czas i rok, którego żydowie Chrystusa zabić mieli: *po tyle lat*, prawi, *zabiją Chrystusa, i lud ludem już Bożym nie będzie, bo się tego zabitego zaprze.* A potem co? *miasto Jeruzalem i kościół rozproszy lud z wodzem, który przyjdzie; i koniec będzie zburzenie, i po końcu wojny postanowione spustoszenie.* Co może być nad to jaśniejszego? Co się tak znacznie wypełniło, i po półtoru tysiącu lat na tę prawdę, na takie zburzenie żydów i kościoła onego tak zacnego, i ofiar i zakonu i królestwa żydowskiego oczyma naszemi patrzymy.

Cóż może być nad wiarę naszę katolicką pewniejszego? Jakoż się my z tej prawdy weselić nie mamy? Jako ją herety-

---

[1]) Isa. 49. [2]) Rom. 9. [3]) Isa. 2. Mich. 4. [4]) Dan. 9.

kom wydrzeć sobie dopuścimy? którzy nie idą od Jeruzalem, nie idą od tych naszych mistrzów, apostołów, i potomstwa ich, ale od swej wolej i samosłaństwa swego; którzy Kościół nam czynią i Chrystusowe na ziemi królestwo, niewidome, ciasne, potargane, niezgodne, gorsze niżli żydowskie dzisiejsze, którzy bez króla, bez wodza, bez kapłana, bez ofiary, jako i heretycy zostali. Niechże do żydów i innych niewiernych idą. Nie tak jest tania krew i śmierć Pańska, i zmartwychwstanie sławne Chrystusa naszego, aby się skutek i pożytek wysługi jego tak cieśnił i tak kurczył.

Co się drugiego skutku męki Pańskiej dotycze, pokuty i odpuszczenia grzechów, nie potrzeba już wiele mówić. Nie na to umarł Syn Boży, abyśmy grzesznemi po staremu byli. Nie na to zmartwychwstał, abyśmy w grobach i zgniłości grzechów naszych leżeli. Raz Chrystus dla grzechów umarł, raz je wiecznie umorzył: niechże ich nikt nie ożywia, niech tak umarłe i zabite jako sprosne trupy piekielne leżą; kto je raz przez mękę Chrystusową porzucił, i kto je przez krew i wysługę jego w sobie umorzył: niech się do nich nie wraca, ale niech oczyściony od nich i oswobodzony żyje Chrystusowi, a chodzi w sprawiedliwości i cnotach jego. Toć pokuta prawa umie, teć są jej części przedniejsze. Tak czynili pierwszy oni ojcowie naszy, gdy do ewangeliej przystali; jako i dziś Indyanie, Brasylejczycy, Mexykanie, Peruanie i Japonowie, oblokłszy się w Chrystusa na chrzcie i w białą szatę sprawiedliwości jego, a porzuciwszy starego Jadama, nie mazali onej od Chrystusa danej niewinności, dziwnie się pilnie grzechu strzegąc, i jednego nie wielkiego gniewu abo złego słowa nie przypuszczając.

A jeśli się ludziom upaść trafi, zaraz z żałością i smutkiem serdecznym małe grzechy tak na sobie karzą, jakoby się największych dopuścić mieli. A my co czynim? Wnet zaraz wypościwszy, i na dni święte wpadłszy, spowiedzi i dobrych postanowienia zapominając, do błota się pierwszego: pijaństwa, nieczystości, łupieztwa, lichwy, waśni i nienawiści, złej mowy, i próżności cielesnej wracamy. I przychodzi nam szkodliwa *recidiva*, gorsza niemoc niż pierwsza, i ostatnie sprawy nasze szkodliwsze się zbawieniu stają niżli pierwsze [1]). Na co miejmy wżdy takie lekarstwa.

---

[1]) Luc. 11.

Uważajmy, iż tam szkodliwsza rana, gdzie była druga taka, a blizna się na niej rozcina. Tak też szkodliwszy jest powtórzony grzech, który pierwszego grzechu zagojoną bliznę otwarza. Trudniejsze tam zleczenie, na co narzeka Dawid, mówiąc [1]): *złości moje podniosły się na głowę moję, a jako ciężar wielki obciążyły mię; i popsowały się i pogniły blizny moje dla głupstwa mego.* Iżem zaleczoną ranę odnowił: i gnije, a leczyć się nie da.

Nie zostawujmy żadnej przyczyny do grzechu, wszystkie i najmniejsze wymiatajmy, jakie są: rozmowy, patrzanie, i złe miejsce, i złe towarzystwo, i dół, i sidło, w któremeśmy pierwej uwiężli; wszystko to z daleka mijajmy, targajmy, z domu wyrzucajmy. Dziury wszystkie, któremiby ta woda grzechu wchodzić do łódki dusze naszej miała, zatykajmy. Drabiny, po którychby złodziej ten wleźć miał do nas, odbierajmy.

Czyńmy sobie zmocowanie, i złe skłonności nasze wiążmy, jako Zbawiciel nasz napomina [2]). Bo bez pracej i ciężkości łaska Boża, którą nam daje Chrystus na uwiarowanie grzechów, nie pomoże. Chce Pan Bóg, abyśmy też co sami czynili, a biedzili się z sobą, i złemi zwyczajmi i popędliwościami naszemi.

Pomnieć mamy, jako czart jest na nas jadowity, gdy go raz wypędzim, a na świętej spowiedzi i pokucie porazim. Idzie i nabywa większej na nas sobie siły, jako Pan mówi [3]) i towarzystwa mocniejszego i ćwiczeńszego do wojny niżli on sam, i przychodzi samo ośm, i dobywa zamku czystej i chędogiej dusze naszej, aby się tam przebił. A my też o sobie czujmy, nabywajmy sobie pomocy z modlitwy, z karności, z postów, z jałmużny, z ofiary przenajświętszej, z przyczyny świętych, z przytomności aniołów Bożych; a wołajmy do anioła naszego, gdy pokusy tajemne na nas uderzą: przybywaj mi stróżu mój z dobrą pomocą. Bo on stary czart zdobył się na mię, i przywiódł potężniejsze towarzystwo. Izali większy ma być jad jego, niżli twoja ku mnie miłość?

Zaczętej pokuty, a zwłaszcza od kapłana danej, nie zapominajmy, i innej duchownej zbroje nie składajmy, ani bezpieczniejmy, wiedząc [4]), iż nieprzyjaciel krąży jako lew, chcąc nas drugi raz opanować; sprzeciwmy się jemu, a nie ustajmy w pilności i w czynieniu tego, cośmy zaczęli.

---

[1]) Psal. 37. [2]) Matth. 11. [3]) Luc. 11. [4]) 1. Petr. 5.

A nade wszystko, kto się chce zachować w całości, i do złości się i niewolej szatańskiej nie wracać: ugęściać do używania najświętszego sakramentu. Tam nowej siły zawżdy na grzech i na czarta nabywajmy, jako psalm mówi [1]: *zgotowałeś mi obiad i stół przeciw tym, którzy mię uciskają.* Samo opuszczenie tej potrawy, na wojnę taką i pracą osłabić nas i podać nieprzyjaciołom może. Jako kto nie je, do boju siły nie ma; tak kto się tą potrawą niebieską często nie karmi: wygrać na wojnie z grzechem i czartem nie może.

Pomnieć mamy, iż nie ten, co pocznie, ale ten, co dokona, zapłatę bierze. Przetoż prosić Pana Boga o stateczność i dokonanie dobre nie zaniechajmy.

Błogosław Panie pokucie zaczętej naszej, a obroń nas grzechów, którychešmy się przed tobą zarzekli. Dodaj nam pilności i dowcipu na niedbalstwa nasze, i siły na nieprzyjacioły nasze. Niech pożytek męki i zmartwychwstania twego w nas nie ginie. Z tobąśmy na żywot i dobre uczynki i sprawiedliwość powstali, z tobą niech drugi raz nie umieramy, bo ty już nie umierasz. Ale niech żyjem tobie, i zakonowi twemu świętemu, i wolej twojej. Daj stateczność i wytrwanie do końca przez to chwalebne zmartwychwstanie twoje, który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na przewodną niedzielę, pierwszą po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XX.

W on czas, gdy wieczór był dnia onego, pierwszego po szabacie, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni żydów, przyszedł Pan Jezus, i stanął w pośrzodku, i rzekł im: pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: pokój wam. Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam. A to powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: weźmijcie Ducha świętego; których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Thomasz, jeden ze dwunaście, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Pan Jezus. Mówili mu tedy drudzy ucz-

---

[1]) Psal. 22.

niowie: widzieliśmy Pana. A on im rzekł: jeśli nie ujrzę w ręku jego przebicia goździ, a nie włożę palca mego na miejsce goździ, i nie włożę li ręki mojej w bok jego: nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zasię uczniowie jego w domu i Thomasz z nimi. Przyszedł Pan Jezus drzwiami zamknionemi, i stanął w pośrzodku, i rzekł: pokój wam. Potem rzekł Thomaszowi: ściągnij sam palec twój a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoję a włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Thomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Pan Jezus: iżeś mię ujrzał Thomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wieleć i innych znamion uczynił Pan Jezus przed uczniami swemi, które nie są w tych księgach wypisane. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Pan Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w imię jego.

Tem dwojgiem zjawieniem, które ta ewangelia przekłada, wielki miłośnik braciej swej, jako je przez Magdalenę nazwał Pan Jezus [1]), wiele dobrego do uczniów swoich wnosi ten, który nie umie jedno nam dobrze czynić. Bo przynosi bojaźliwym prawdziwy pokój; wątpliwym pewność zmartwychwstania swego, ukazując im ręce i bok; poniżonym i od świata wzgardzonym wielkie urzędy, gdy ich świata wszystkiego starostami czyni, mówiąc: *jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam.* I moc im dziwną na odpuszczenie grzechów ludzkich daje, gdy mówi: *komu odpuścicie, będzie odpuszczono.* I smutne uwesela, bo się uradowali, ujrzawszy Pana swego. I błędne nawraca, gdy Thomasza do stateczności wiary i takiego wyznania przywodzi, iż zawołał: *Pan mój i Bóg mój.* O wszystkiem trudno teraz mówić, ale potrzebniejsze nauki i pociechy weźmiem. Pierwej wedle obyczaju naszego to, co służy do umocnienia wiary o własnościach ciała Pana naszego, i o urzędzie posyłania i mocy apostolskiej, trochę co rozumienia rozszerzymy. A potem o przyczynach tych, o zmartwychwstaniu wywodów tak wielkich, o pokoju i bliznach ran Pańskich, pocieszne wam nauki z daru Bożego przyniesiemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O własnościach uwielbionego ciała Pana naszego i o naszych, i o posyłaniu i mocy apostolskiej.

Nie darmo się, jako Łukasz św. dołożył [2]), na przybycie nagłe Pana swego uczniowie przestraszyli i zatrwożyli, mniema-

---

[1]) Joan. 20. [2]) Luc. 24.

jąc, aby dusza jaka abo duch do nich przyszedł, i między nimi stanął. Bo wejście Pańskie było jakoby duchowne a nie cielesne, przez zamknione drzwi, co dwa kroć powtarzając mówi Jan św. Nie potrzebowało ciało jego uwielbione otworzenia drzwi, ani uprzątnienia zawad jakich do wejścia; przez ściany i mury przeniknęło, a jako duch żadnego zatrzymania i przeszkody mieć nie mogło, i miejsca nie zastąpiło. To jasne słowa świętego ewangelisty pokazują. Które psować śmieją, i jasność ich ćmić wiary świętej dzisiejszy nieprzyjaciele [1]), mieniąc, iż pierwej sobie Pan drzwi otworzył, toż wszedł, abo jakie inne wolne wejście nalazł. Ale upor ich słowa bardzo jasne Jana św. dwa kroć powtórzone potępiają. I święci kościelni doktorowie starzy: Chryzostom, Cyrillus, Augustinus, Ambrosius, Justinus, Epiphanius, Hieronymus, Gregorius, Hilarius, i inni [2]), usta im zamykają, gdy wielki cud i własność dziwną ciała uwielbionego Pana Jezusowego w tem wejściu przyznawają, nad rozum i pojęcie ludzkie: iż kościste i mięsiste ciało swoje prawdziwie przez zamknione drzwi i mury i ściany wnieść, i postawić się we śrzodku uczniów z niem raczył.

Bo nie darmo się uczniowie przestraszyli, i myślili, że to nie prawy w ciele Chrystus, który tak przez zamknione drzwi przeszedł, ale dusza jaka, abo duch miał być jaki. Lecz Pan Jezus o prawdziwem ciele swojem ich upewnia, i dotykać się im każe, mówiąc [3]); *dotknijcie się a obaczcie, iż duch kości i ciała nie ma, jako widzicie, że ja mam.* Wyznać tedy nad rozum nasz musim, iż ciało uwielbione Pana naszego dziwne ma nad pojęcie nasze własności: iż miejsca w sakramencie nie zastępuje, iż na wielu miejscach być może, iż i tam jest prawdziwie, gdzie żadnej okoliczności ciał własnych ludzkich nie masz. Choć go nie widzim, choć pod tak małą i najmniejszą odrobiną osoby chleba: prawdziwe jednak ciało jego jest.

I dla tego ci sakramentarze, i przodek ich Berengarius, tak te słowa świętej ewangeliej psować chcieli, abyśmy z tego miejsca utwierdzenia o prawdziwem ciele w sakramencie nie mieli; i przą tego, aby przez kamień i pieczęci nienaruszone z grobu ciało Pana naszego wyszło. Ale kto im już wierzy, widząc tak jasne świętej ewangeliej słowa, i takie Kościoła świętego wszyst-

---

[1]) Calv. 4. Inst. c. 17. Oecolam. Martyr. [2]) Chrysost Cyril. August. Eutimius in hunc locum. Ambr. in Lucam. Epiph. haer. 64. Hieron. ad Pamma. Greg. homil. 26. Hilar. 3. de Trin. Bern. ser. 1. de resurr. [3]) Luc. 24.

kie doktory, którzy im usta zawięzują i niewstyd ich hańbią. Na koniec sam ewangelista Jan św. za cudo to wejście ono przyznawa, gdy mówi tamże [1]): *wiele i innych cudów czynił Pan przed uczniami swemi, których tu nie pisano.* Cóż tu za cud uczynił przed nimi? Ten pewnie, iż ciało z mięsa i z kości przez zamknione drzwi i mury i drzewa wniósł.

Nie tylo Chrystusowe ciało, które sto kroć większe ma, dla persony Boskiej z sobą zjednoczenia, przywileje, ale i nasze ludzkie, gdy będą zmartwychwstaniem uwielbione ciała, będą tę subtelność miały, jako mówi apostół [2]): iż im żadne mury i ściany i przeszkody nie zawadzą, i nic ich więźnić nie będzie mogło. Siejem w ziemię, mówi św. Paweł, te ciała jako ziarna pszeniczne, które na wiosnę onę, mocą Chrystusowego zmartwychwstania, odrodzą się i rozkwitną. Wsiewamy je skazitelne, a wstanie nieskazitelne. Niech wiara nie chramie: by i zgorzało, by i w brzuchu bestyej strawione było, tedy się wrócić toż a nie inne musi, a skazy żadnej na potem nie uzna, i wieczne zostanie bez śmierci. Wsiewamy je w ziemię bardzo niepoczciwe, szpetne, śmierdzące, brzydkie, straszliwe ludziom, bardziej niż trupy innych bestyi; ale nie gorsz się tem, a pomnij, iż toż ciało wielką chwałę, większą niżli słońce piękność i jasność, i wdzięczność wszystkie wonie przechodzącą mieć będzie. Jako ono ciało Chrystusowe w ogrojcu okrwawione, u Kaiphasza oszpecone, u Piłata podrapane, na krzyżu rozgożdzione, i zdziurawione, i włócznią otworzone, i sinością, krwią i ranami wielce oszpecone, dziś się rozkwitnęło nad wszystkie róże, i lilie, i gwiazdy, i kamienie drogie, i nad samo słońce: tak i naszym się stanie; we wszystkich rozkoszach wiecznych uwielbienie weźmie, we wszystkich rozkoszach wiecznych uwielbienie weźmie, we wszystkich ubiorach anielskich chlubić się będzie, nic urodziwszego i piękniejszego nad nie nie będzie.

Wsiewamy je, mówi apostół, osłabione, które sobą nie władnie; nosić je jako drewno musim, samo się i bestyom i robactwu nie odejmie. Ale na on dzień weźmiem ciało mocne jako żelazo, trwałe jako miedź abo złoto, mocne nad wszystkie ludzkie siły, któremi i ziemią ruszyć będzie mógł jeden uwielbiony.

Wsiewamy je w ziemię jako wole i szkapie ciała, grube, ciężkie. Lecz na onę wiosnę weźmiem je dziwnie subtelne, duchowne, na kształt ducha wszędzie przenikające, a natury ciał

---

[1]) Joan. 20. [2]) 1. Cor. 15.

prawdziwych nie tracące. Ciało prawdziwe ludzkie będzie, i żadny zamek, i drzwi, i kamienie żadne zatrzymać go nie będą mogły. Jeśliż takie ciała nasze takiej subtelności wedle apostoła będą: a cóż Chrystusowe z bóstwem zjednoczone ciało, które daleko większe z onego złączenia ma własności? Może się ku pożywaniu wszystkim dawać, a szkody żadnej i umniejszenia nie odnosić; może na wielu zaraz miejsc być, i może miejsca nie zastępować, a przedsię prawdziwem ciałem zostawać. Jako w najświętszym sakramencie mocno wyznawamy, wiarą rozum, i oczy, i smysły umartwiając. Ci ludzie z rozumem swoim do tajemnic Bożych idą, i przeto ślepemi i głupiemi zostają. Światłość nieprzystępna oczy ich sowie ślepi. Boską moc rozumem swoim mierzą, i przetoż nie tylo wiarę, ale i rozum tracą; i to u nich niepodobno, co w głowie ich stanąć nie może. Nie tak wiara katolicka, ale na słowie Boga swego przestaje, a jego mądrości i mocy obyczaj i trudność wszystkę poleca.

Użyjmyż wielkiej pociechy i wesela z pewności uwielbienia ciał naszych przez takie Pana naszego zmartwychwstanie, które jest wzorem szczęścia naszego. Czekanie odkupienia tych ciał naszych niech nam ciężkie nie będzie; aczkolwiek, jako mówi apostół [1]), i my, co pierwiastki Ducha św. mamy, stękać musim, nosząc tak mizerne ciało, i mieszkając w tak skażonym domu: czekajmy jednak naprawy; dusza przedsię pobożna ma swoję zapłatę, i dobre śniadanie mieć może, nim ten obiad nadejdzie. Na duszy chwałę niebieską jako śniadanie mieć zaraz po śmierci pojedynkiem możem, a obiad, to jest uwielbienie ciał, ze wszystkiemi zaraz na dzień sądny.

Chce Pan Bóg doznawać wiary naszej, i z niej nam zapłatę dawać. Byśmy na chrzcie zaraz brali nieśmiertelność ciał naszych, niktby z miłości ku Chrystusowi, i z chęci do niebieskich dóbr, do chrztu św. nie przystąpił. Godzić się nam tak śmierci skusić, jako jej i Pan Jezus, Pan nasz, skusił; nie chciejmy nad Pana i mistrza naszego większy być. Acz śmierć jeszcze nad ciałmi panować będzie, ale czas on przyjdzie, gdy ją na głowę zwojujem, i śpiewać piosnkę onę u apostoła będziem: śmierć utonęła, wygraliśmy. *Gdzież jest, śmierci, zwycięztwo ono twoje* [2])? *gdzie jest on twój ostry bodziec, którymeś wszystkie zabijała? Chwała Bogu, który nam dał zwycięztwo przez Pana naszego Jezu Chrysta.*

---

[1]) Rom. 8. [2]) 1. Cor. 15.

Co się drugiej rzeczy dotycze, o posyłaniu i mocy świętych apostołów i potomków ich, wiedzieć mamy, iż temi słowy: *jako mię Ojciec posłał, tak i ja was posyłam*, uczynił je Pan Jezus urzędnikami i sprawcami wszystkiego Kościoła swego na ziemi. Gdy sam do Ojca odejść miał, i królestwo w niebie osieść: nie opuścił trzody i Kościoła swego, ale zostawił starsze, na których rząd wszystek i zatrzymanie domu jego należy, dziwniejszym obyczajem, niżli inni królowie i zakonodawce. Bo żaden z nich po śmierci porządków i ustaw swojej rzeczypospolitej nie stanowił, ale tylo póki żyli. A nasz wielki król i zakonodawca umarwszy, po śmierci prawa daje, i urzędniki swojemu królestwu stawi. Kto to kiedy słychał? Przetož stanowienia jego większą powagę mają, i niewybadanej mądrości pełne są, i wieczne, których żadne stworzenie odmienić nie może. *Jako mię* prawi, *Ojciec posłał*, abym Kościół jego, pókim był w tym na ziemi żywocie, sprawował: *tak ja*, gdym już na niewidome moje królestwo poszedł, a na ziemi widomie mieszkać nie będę, *posyłam was*, i na swem miejscu stawię. Co i wy także uczynicie, inne po sobie posyłając, aby się tak urzędnicy Kościoła mego rodzili, a nigdy nie ustawali. Bo ludziom w ciele, bez cielesnego i widomego mistrza być, nie jest podobno; gdyż Pan Bóg tak ich nauczać i rządzić nie chciał, jako anioły, duchem samym i niewidomie. Bo nigdyby tak rząd między ludźmi nie był, gdyby się każdy wnętrznym i niewidomym duchem szczycił, a starszego jako Chrystusa nie słuchał.

W czem i to dał znać Pan Jezus, aby się nikt na urząd duchowny na miejsce Chrystusowe nie wmagał, ani cisnął, ażby był posłany, ażby go tenże Chrystus przez swoje już posłane posłał [1]). *Bo nikt sobie brać tej czci nie ma*, mówi apostół, *aż wezwany jako Aaron* i synowie jego. Kto z jego krwie nie pochodził, do kapłaństwa prawa nie miał; tak i w nowym, kogo posłańcy od samego Chrystusa nie posłali, ten do sprawowania urzędu duchownego prawa żadnego nie ma. Czem się wszystko samosłaństwo ministrów umarza, i hańbi się bezpieczność panów onych, co na nie ręce kładą. Sami nie będąc posłani, posyłać nie mogą, sami żadnej mocy duchownej na to nie wziąwszy: dać nikomu nie mogą, czego nie mają, i nigdy mieć nie mogli. Skąd też baczyć się może, iż każdy chrześcijanin starszych kościelnych,

---

[1]) Hebr. 5.

od niego posłanych, jako samego Chrystusa słuchać winien jest. A na coby słał sługi swe do poddanych, gdyby na poddane tego prawa nie włożył, aby słuchali jego posłańców, jako jego samego [1])? Co i przedtem mówił: *kto was słucha, mnie słucha.*

I drugiej się jeszcze rzeczy przypatrzmy. Świetcy królowie i panowie, gdy urzędniki na swe miejsce dają: pisać im prawa i statuty i instrukcye mogą, aby się wedle nich zachowali; ale rozumu im, aby kiedy nie pobłądzili, dać nie mogą. A nasz zakonodawca i król, nic nie pisząc, ani praw pisanych dając, na sercu je posłańców swoich napisał i wyrył. Mojżesz na kamiennych tablicach, a Chrystus, mówi prorok [2]), na sercach prawo zostawił. A żeby nie pobłądzili, dał im rozum swój, dał im Ducha swego świętego, o którym, tchnąwszy na nie, mówi: *bierzcie Ducha świętego.*

To tchnienie Syna Bożego pokazuje, iż Duch św. od niego pochodzi, jako i od Ojca; jako to wykłada Cyrillus alexandryjski [3]) i inni, przeciw uporowi Greków nowych. A danie Ducha św. tym, którzy nas rządzą, pewnym jest dowodem, iż pobłądzić nigdy około nauki, mając taki Chrystusów rozum i mądrość, i takiego mistrza, nie mogą. Przetoż bezpiecznie się na nie spuścić możem, zwłaszcza gdy spólnie pod jednym Piotrem stoją, a mówią [4]): *tak się Duchowi św. zda, i nam też.*

Jeszcze i to uważenia godno. Świetcy królowie, gdy od siebie urzędy stawią, dają im moc na zapłatę dobrym i złym, aby sądząc, kto czego godzien, dobrym pochwałę i podwyższenie, a złym karanie dawali. Co daleko poważniej, z większym pożytkiem poddanych swoich, Pan Jezus uczynił. Dał urzędom swoim moc na dusze, aby grzechy dobrym a pokutującym odpuszczali, a złym, nieposłusznym, i w grzechu leżącym, grzechy zatrzymawali. To jest, aby z ich ręku wszyscy wierni niebieskie dary, usprawiedliwienie, łaskę, i wszystko prawo do wiecznych skarbów brali, a ich rozsądkowi, około takich wiecznych dóbr brania podlegali, obiecując im to: *iż co oni na ziemi uczynią, to w niebie przyjęto i pochwalono być ma.* O jaka to moc! kto się jej, pragnący łaski Bożej i odpuszczenia grzechów, nie rozmiłuje? kto się jej nie przelęknie? kto się tu starszym kościelnym nie poniży? O wielka mądrości Pańska! jako i swoje urzędniki

---

[1]) Luc. 10. [2]) Jerem. 31. [3]) Cyrill. in Joan. in hunc locum. [4]) Act. Ap. 15.

uczcił, i na poddane tak ostre wędzidło włożył, iż ich posluszni być, i w pokoju i rządzie się zachować, jeśli zbawienie mieć chcą, muszą. Jako się tu i spowiedź funduje, już się w innem kazaniu powiedziało.

Zakochajmyż się w takiej mocy, którą Kościołowi swemu zostawić Pan raczył, a umiejmy jemu dziękować z onym ludem [1]): *pochwalon bądź Panie, któryś taką twoję Boską moc ludziom podał.* Bo ta moc z wielkim pożytkiem i pociechą naszą, jako się indziej nauczyło, tu na ziemi od Pana zostawiona jest. Jako sam mówił: *niech każdy wie, iż Syn Boży ma moc na ziemi odpuszczać grzechy.* Nie wziął jej z sobą do nieba, ale ją tu na ziemi zostawił, gdzie grzeszym, abyśmy tu odpuszczenie mieć mogli. Umiejmy mocy takiej i tego klucza do tak bogatej skarbnice używać, często do nóg kapłanów, kluczników i szafarzów Boskich, przypadając, jako do Chrystusa samego, wiedząc, iż co oni uczynią na ziemi, to Chrystus uczynił na niebie.

WTÓRA CZĘŚĆ

O przyczynach takich wywodów zmartwychwstania, o pokoju, i innych naukach.

Żaden artykuł wiary naszej tak mocnie i dowodnie ugruntowany nie jest, jako ten o zmartwychwstaniu Pana naszego. Sam Pan często o niem powiadał, i figurę Jonaszową wykładał. Aniołowie z nieba przyszli do grobu i zmartwychwstanie to wyświadczali [2]). Sami nieprzyjaciele, morderce Pana naszego, uwierzyć żołnierzom, którzy grobu strzegli, i matactwo u nich kupować musieli. Sam Pan Jezus żywo się stawi, i ukazuje nie jednemu, ale rozmaitym [3]). *Widział go*, mówi apostół, *Piotr, widział go Jakób, widzieli go jedenaście, widzieli go więcej niż pięć set zaraz braciej. I mnie się*, prawi, *najpodlejszemu ze wszystkich, ukazał.* I innym się ukazował, nie przez jeden dzień ani dwa, ale *przez dni czterdzieści*, jako mówi Łukasz święty [4]). I chciał, aby o tem prawdziwem jego zmartwychwstaniu nie tylo serca ludzkie wierzyły, ale aby i oczy patrzyły, i ręce się dotykały ciała jego. Jako tu Thomasz czyni. I sam do nich mówił [5]): *dotykajcie się a doznajcie, iż nie duch jest, ale prawe ciało, bo duch ciała i kości nie ma.* I Jan św. mówi [6]): *widzieliśmy oczyma*

---

[1]) Matth. 9. [2]) Matth. ult. [3]) 1. Cor. 15. [4]) Act. Ap. 1. [5]) Luc. 22. [6]) 1. Joan. 1.

naszemi, i ręce się go nasze dotykały. I Piotr św. mówi [1]: *jedliśmy z nim i pili po tem jako zmartwychwstał.*

Cóż za przyczyna była tak wielkich dowodów, i tak mocnej o tem pewności? Wielkie a poważne są przyczyny tak pilnych o zmartwychwstaniu Pańskiem dowodów. Naprzód, abyśmy pewnie wiedzieli, iż jest żywot po śmierci, iż są niewidome ziemie, królestwa, zamki, pałace, niebieskie i piekielne, nizkie i górne. Kto o tem nie wie, abo nie wierzy, abo nie myśli, wżdy się z tego zmartwychwstania nauczaj i upewniaj. Kto tu ziemie te i te widome dobra ma za swój dom, pokój, i zamek, i na tem już przestaje, i radby, aby tak został: nic w nim chrześcijańskiego nie masz. Widzi i ręką się dotyka, iż tu na ziemi nic wiecznego, nic do końca pociesznego nie masz, a wrodzona chęć do wieczności i trwałości w nas jest. Ten co takie pragnienie wieczności i żywota w serce ludzkie wlał, a tu na ziemi dostąpić go nie dał: na innym świecie i na innych dobrach tę wieczność życia ukazał. A tenci jest po śmierci żywot. Tam jest królestwo Pana naszego Jezu Chrysta, o którem mówił [2]), iż nie jest z tego świata. W tem królestwie po zmartwychwstaniu ukazował się, i jadł i pił z uczniami swemi [3]), będąc już na inszym świecie i królestwie swojem. O tem zawżdy wierni z Tobiaszem mówili i mówią [4]): *synowieśmy świętych, żywota onego czekamy, który Pan Bóg da tym, co mu wiary nie mienią.* I apostół pisze [5]): *byśmy tylo na tym świecie w Chrystusie nadzieję mieli, nędzniejszychby ludzi nad nas nie było; coby mi,* powiada, *po tem, iżem w Ephezie z bestyami walczył, jeśli umarli nic zmartwychwstają, a innego po śmierci żywota nie masz? jedzmy, pijmy, bo jutro umrzemy.* Jako mówią niewierni, i niezbożni, i bestyalscy ludzie, którzy o przyszłym żywocie, na który stworzony jest człowiek, i innem szczęściu lepszem, nie wiedzą, abo zamiłowawszy te dobra bydlęce, wiedzieć o nim nie chcą. Dla tego tedy Pan Jezus, wszedłszy na ten przyszły nasz żywot, i wziąwszy weń jako człowiek possessyą, w nim się ludziom po śmierci ukazuje, upewniając ich, iż jest ludziom i naturze ludzkiej po śmierci inny żywot, na który człowieka Pan Bóg stworzył. A żeby nie rozumieli, iż tak zmartwychwstał jako Łazarz, abo on młodzieniec i panna, które tenże Pan Jezus wskrzesił, żeby tu jeszcze w tym żywocie ziemskim przebywać miał. Przetoż ukazuje

[1]) Act. Ap. 10. [2]) Joan. 19. [3]) Luc. 22. [4]) Tob. 2. [5]) 1. Cor. 15.

się im krótko, wnet wznikając z oczu ich, i przez drzwi zamknione wchodząc i wychodząc, ukazując im chwałę żywota innego, i chwałę już nie ziemskiego ciała swego.

Druga jest przyczyna takiego upewnienia o zmartwychwstaniu: aby nam Pan Jezus rzeczą samą pokazał nieśmiertelność dusze ludzkiej na sobie. Acz ciało umrze, ale dusza umrzeć nie może; nie ginie, nie w grobie zostaje, nie zamiera, jako niektórzy heretycy dziś plotą [1]). Gdy Pan ciało swoje żywe ukazał, pewnie w niem i duszę ludzką stawił, bo ciało samą się tylo duszą ożywia. W bestyach z ciała się dusza, którą żyją, rodzi, i z ciałem umiera; ale w ludzkie ciało wlewa Pan Bóg duszę, którą z niszczegoż na swoje podobieństwo tworzy, jako pismo mówi [2]): *uczyniwszy Pan Bóg z ziemie Jadamowe ciało, natchnął w twarz jego tchnienie żywota, i stał się człowiek w duszę żywiącą.* Gdy tedy Pan ukazał żywe ciało, pewnie i duszę ludzką w niem ukazał, bez której ciało żyć i ożywić się nie może, i bez której jest szczera ziemia. A coby po wszystkiem, co wierzym i co nam Bóg obiecuje, gdyby dusza nasza umierała? Przetoż na umocnienie nieśmiertelności dusze naszej Pan Jezus tak pilnie swego zmartwychwstania dowodzi.

A iż się ciało śmiercią psuje, i człowiek naturę swoję pierwszą traci; iż dusza bez ciała prawdziwym człowiekiem nie jest: upewnia nas Pan swojem zmartwychwstaniem, iż się wszystka natura nasza czasu swego naprawi, a ciało w prochu i ziemi porzucone, wrócić się duszy i z nią złączyć musi, tak jako się w Chrystusie, jako w głowie naszej, złączyło. O tem abyśmy byli pewni, swojem nas zmartwychwstaniem umocnił. Jako apostół wykłada [3]): *jeśli Chrystus zmartwychwstał, a jako niektórzy mówią, iż zmartwychwstania od umarłych nie masz?* I śmie mówić: tak to fałsz jest, iż Chrystus nie zmartwychwstał, jako to fałsz, iż my zmartwychwstać nie mamy. A jeśli to prawda, iż Chrystus zmartwychwstał, tak i to prawda, iż my zmartwychwstaniem.

I sama nieśmiertelność i trwałość dusze to wyciąga, aby ciało się wróciło. Bo jeśli z dusze i z ciała prawy jest człowiek, a sama dusza nie jest naturą całą i człowiekiem onym, jako jest z obojga stworzony: pewnie to być musi, iż jako dusza jest nieśmiertelna, tak też i ciało musi być czasu swego nieśmiertelne I tak Pan Jezus ciał zmartwychwstania przeciw Sadduceuszom

---

[1]) Lutherus in Eccles. [2]) Genes. 2. [3]) 1. Cor. 15.

dowodzi [1]). Abraham, Izaak i Jakób żyją na duszy. Bo mówi Pan Bóg [2]): *jam jest Bóg Abrahamów i Izaaków i Jakóbów,* a mówi po ich śmierci, iż jest Bogiem i Panem ich; a Bóg nie ma sług umarłych: pewnie tedy sludzy jego żyją. Co za tem idzie, iż też ich ciała zmartwychwstaną. Bo Abraham nie jest prawym Abrahamem bez ciała; dusza Abrahamowa nie jest człowiekiem bez ciała Abrahamowego. Jeśli tedy Abraham żyje, pewnie i ciało mieć musi; bo bez ciała prawym człowiekiem Abraham nie będzie. Przetoż to pospołu chodzi: nieśmiertelność dusze z ciała zmartwychwstaniem. Ci co o wieczności dusze nie trzymają, o zmartwychwstaniu też ciała nic trzymać nie mogą. Jako byli Sadduceuszowie i dziś Nowochrzczeńcy niektórzy, i w Angliej Purytanie, co mówili, *iż nie masz ani anioła, ani ducha,* abo dusz ludzkich. Lecz my, co wierzym, iż dusza po śmierci żyje: słusznie wierzym, iż i ciało się jej wróci, aby człowiek był człowiekiem całym, tak jako stworzony jest.

Przyprawujmyż się do uwielbienia ciał naszych na dzień on zmartwychwstania. *Bo wszyscy zmartwychwstaną, ale się nie wszyscy odmienią,* mówi apostół [3]). Dusze dobre wezmą takie ciała, jako się opisało, i tysiąckroć chwalebniejsze, na wzór Chrystusowego ciała. Ale ci, co na zmartwychwstanie sądu powstaną, wezmą ciała nie tylo takie, jakie tu na ziemi mieli, ale jeszcze daleko nędzniejsze: wezmą je na męki i ogień piekielny, ciężkie, śmierci bez końca podległe, to jest konające bez umierania. Żywe będą, ale nie duszy, aby co w nich dobrego użyła jedno mękom, a piekłu, a czartom, nieprzyjaciołom swoim.

Kto rad widzi swoje zdrowe ciało, i rad w niem mieszka, choć w takiem nędznem i zgniłem: staraj się, abyś na wieki tak zdrowe miał, i na wieki w niem z weselem mógł i rozkoszą mieszkać. Morzże je tu, nie dopuszczając mu chęci jego przeciw rozumowi i zakonowi Boskiemu. Jeśli tu wszystkiego mu dopuścisz, zabijesz je, a na piekło je utuczysz. Kto się w młodości i urodzie ciała swego kocha: miejże zawżdy młodą a niepomazaną duszę, aby grzechem i zgrzybiałością swoją na ciało wrzodów wszystkich nie wypuszczała. Wszystko chcemy mieć piękne, jedno duszę szpetną. A ono piękność z dusze na ciało wychodzi.

Kochajmy się w przyszłym żywocie, na który Chrystus zmartwychwstał, a ten podróżny a nietrwały niechaj nas nie za-

---

[1]) Matth. 22. [2]) Exod. 3. [3]) 1. Cor. 15.

wodzi. Nie pokładajmy tu sobie domu, gdzie jest gospoda krótka i nie nasz własny dom, gdzie śmierć nas ze wszystkiego wypchnie. O żywocie, gdzie śmierci nie masz, gdzie słońce nie zachodzi, i miesiąca nie ubywa, gdzie wszystko wiosna bez zimy [1]), rozkosz bez uprzykrzenia, pomieszkanie wesołe bez teskności, kto się o twoich dobrach i wczasiech wypowie?

Miejmy pokój Chrystusów z Bogiem, z bliźnim, i sami z sobą [2]), abyśmy z Panem Bogiem w tej przyjaźni, którą nam Chrystus męką i zmartwychwstaniem swojem zjednał, zostawali, a nigdy jej nie targali. Chrystus jest pokojem naszym, mówi apostół [3]), który ze dwu uczynił jedno. Bóg przezeń z światem się pojednał, i przez krew krzyża jego wszystko uspokoił. O jaki to wdzięczny pokój, Boga mieć na się łaskawego, i wszystko dobre od niego brać, i większych co dzień pociech czekać. O jako nie równa wojna, kto z nim przymierze łamie, a gniew jego grzesząc na się pobudza.

Z każdym też bliźnim naszym, upomina apostół [4]), pokój miejmy, a przyczyny żadnej do niezgody nie dajmy. Wolał Abraham synowcowi swemu Lotowi ustąpić i daleko od niego mieszkać [5]), bojąc się dla sług rozerwania braterskiej miłości. Lepiej, jako apostół mówi [6]), i krzywdy cierpieć, niżli w niesnaski jakie z bratem zachodzić. *Pokój mój daję wam*, mówi Pan Jezus, *pokój mój zostawuję wam*. Nie tak, jako go świat daje, tak go ja daję; bo świat dać nam zwierzchny cielesny pokój, i to nie długo i obłudnie może: ale serdecznego i wnętrznego dać nie może. Chrystus pokój z łaską przez apostoła złącza.

Błogosławiony, który sumnienia swego pokój mieć może, który sam Pan Bóg przez łaskę swoję w nas sprawuje, iż przestajem na tem, co nam Pan Bóg z dobroci swojej dał i co obiecał; iż chęci do świata, które wszystkie niepokoje czynią, umarzamy; iż na male przestajem; iż się świeckich niepokojów nie boim; iż się Pana Boga bojąc, i jego miłując, w nim wszystkie pokoje, i koniec, i wczasy nasze pokładamy. Niechże Panie użyję pokoju tego, któryś mi zostawił; niech do onego górnego pokoju tesknię, a z dobrego się sumnienia weselę, czując on pokój, którymeś mię z Ojcem twoim pojednać raczył.

---

[1]) Isa. 60. Isa. 32. [2]) Ephes. 2. [3]) Coloss. 1. [4]) Rom. 15. [5]) Genes. 13. [6]) 1. Cor. 6.

Często piastujmy ręce, nogi, i bok Pana naszego, gorącem się sercem blizen tych jego dotykając, a one często pozdrawiając. Zwykliśmy pięć pacierzy mówić, i za pokutę je wam dawać, na pamiątkę tych piąci ran Pańskich. O byśmy tego nabożeństwa dobrze użyć mogli. Jakobyśmy z weselem z tym Thomaszem wołali: *Pan mój i Bóg mój.* Dobrodziej mój i twórca mój: ręce mię jego uczyniły, ręce mię jego okupiły, drogie pieniądze krwie własnej za mię dając. Z ręku jego bogatych a goździmi przebitych wszystko mi dobre płynie. Zdziurawione są, aby nic nie ściskały, ale na nas wypuszczały. Bok jego serce mi otworzone ukazuje, i uprzejmość, i miłość ku mnie z niego patrzy; jakoż go miłować nie mam? Nogi jego, na posłuszeństwie za mię przebite, lenistwo i nieposłuszeństwo moje ganią· jakoż się wstydzić nie mam, a do pilnej roboty i powolności w zakonie Chrystusowym nie pobudzić?

Kochajmy się z tego, iż wierzym w Chrystusa, któregośmy, jako Piotr św. mówi [1]), nie widzieli; iż tego miłujem, na którego nie patrzym; iż to wierzymy, co on rzekł, choć nie rozumiemy; iż prawdzie i mocy jego nad smysły i pojęcie nasze pokłon czynim, i powolność rozumu naszego pod słowo jego podmiatamy. To nasze błogosławieństwo od Chrystusa: *błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.* Nie frasujmy się: uiści się nam czasu swego, i tę wiarę naszę, i takie bez dowodów i cudów do prawdy jego i mocy przystanie nagrodzi: iż go, da li Bóg, oglądamy tak jako jest, i rzeczywiście weźmiem wszystko, czego czekamy: pociechy dusz i ciał naszych, i królestwo ono, na które zmartwychwstał, którem się z nami, braty swemi i spółdziedzicmi, dzielić będzie. Jedno nas Panie Jezu nie opuszczaj, a niewidomie łaską twoją i nawiedzeniem uweselaj, a z błędów wszystkich, jako tego Thomasza, wyrywaj. A my tobie wdzięczne wyznanie z pokłonem ofiarujem i zawżdy ofiarować będziem: Pan nasz jesteś i Bóg nasz jesteś. Który z Ojcem i z Duchem św. królujesz na wieki. Amen.

---

[1]) 1. Petr. 1.

Na wtórą niedzielę po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w X.

Czasu onego powiedział Pan Jezus Pharyzeuszom: jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz zdrowie swoje daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka, a wilk chwyta i rozpłasza owce. Ale najemnik ucieka, iż jest najemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jamci jest on pasterz dobry, i znam owce moje, i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec, i ja znam Ojca, a zdrowie moje kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarnie, i one potrzeba, abym przywiódł, i słuchać będą głosu mego: i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Koniec pracej i śmierci tego dobrego pasterza, Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, którą dla owiec swoich podjąć raczył, ten jest, mówi Jan św. [1]), *aby syny Boże rozproszone zebrał do jedności*. Dla tego, prawi, umarł nie za jeden lud żydowski, ale za wszystkie po świecie ludzie, a zwłaszcza syny Boże wybrane, i od wieku w księgach jego napisane, którzy byli jako rozproszone owce, aby je do jedności zebrał. Przed przyjściem Syna Bożego wiele było ludzi między narodami, którzy jednego Boga prawdziwego, twórce nieba i ziemie, znali, i jemu służyli, i pełniąc przyrodzony zakon, zbawieni być mogli. Jaki był Job [2]) i oni jego przyjaciele; i Jetro, ojciec żony Mojżeszowej [3]), i królowie i książęta niektóre, którym pismo święte daje świadectwo w księgach Machabejskich [4]), i oni z narodów, którzy do Jeruzalem przychodzili do kościoła onego [5]) i którzy Philippa apostoła prosili, aby Pana Jezusa widzieć mogli [6]). Ci wszyscy nie byli pod jednym pasterzem, biskupem najwyższym ludu Bożego, ani do jego posłuszeństwa przywiązani byli, ani ustawy obrzezania, i sakramentów, i pisanego zakonu nie trzymali, ani byli winni; i przeto nie było ani jednego nad wszystkiemi widomego pasterza, ani jednej owczarniej. Pan Jezus, chcąc te wszystkie syny skupić do jedności, obiecał to w dzisiejszej ewangeliej, iż miała być jedna jego owczarnia, to jest jeden Kościół, i jeden pasterz: iż wszyscy zgodnie pod jednem prawem, i pod jednym urzędem, i w jednym domu, jako rodzeni bracia żyć i mieszkać mieli. Co

[1]) Joan. 11. [2]) Job 1. [3]) Exod. 17. [4]) 2. Mac. 3. [5]) 3. Reg. 8. [6]) Joan. 12.

jako się ziściło i ziścić musiało, w tej pierwszej części z daru Bożego nauczym, oznajmując, jako ta jedność w zakonie nowym fundowana jest, jaka jej wielka potrzeba, i czem się najwięcej spaja i wiąże. A potem o dobrych i złych pasterzach i owcach, z pomocy Ducha świętego mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako jedność od Chrystusa w zakonie nowym ugruntowana jest, jaka jej potrzeba jest, i czem się wiąże, i o jej pożytkach.

O jedność Kościoła swego Syn Boży, jako człowiek, Ojca swego prosił, i pilnie bardzo, i czasu onego, gdy na poimanie i śmierć szedł, mówiąc [1]): *proszę, aby ci, co w mię wierzą, byli jedno; jako ty Ojcze we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli.* Czegoż ta modlitwa takiej osoby nie uprosiła? Być tedy ta jedność w Kościele jego musi. I była zaraz, skoro apostołowie w Jeruzalem ten Kościół zaczynali. Mówią Dzieje apostolskie [2]): *iż u onej wielkości ludzi wiernych było serce jedno i dusza jedna.* Jako w ciele jednem i w rozmaitych jego członkach duch jest abo dusza jedna: tak między nimi taka zgoda, miłość i jedność zostawała, jakoby z dwudziestu tysięcy ludzi jeden się mąż stawał, o jednem sercu i o jednej duszy. Jako o onych mówi pismo [3]), których było po czterykroć sto tysięcy do boju, *iż się skupili jako mąż jeden*; jedną wolą, sercem, i jakoby duszą jedną powiązani do zgody i miłości byli.

A k temu, gdy ciż wierni uczniowie Chrystusowi do jednego domu, do jednego stołu, do jednych potraw, do jednej skarbnice przywiązani są: jako bez jedności i zgody być, abo jako ją targać mogą [4])? Domem Bożym nazwał apostół Kościół [5]); jeśli się w nim domownicy nie zgadzają, a jedno nie są, dom się spustoszy i obali [6]). Do jednej wiary i nauki, i do jednych sakramentów, jako do stołu jednego i potraw jednych przypojeni jesteśmy [7]): jakoż zjednoczyć się nie mamy? Izali u jednego stołu siedząc wadzić się, i potrawy rozmiatać, i skarb spólny rozproszyć, i głodem poumierać mamy? Jedna wiara, mówi apostół [8]), i jeden chrzest, a dwie wierze i dwa chrzty być nie mogą; a jakoż taką jedność rozrywać?

---

[1]) Joan. 17. [2]) Act. Ap. 4. [3]) Judic. 20. [4]) 1. Tim. 3. [5]) Ephes. 4. [6]) Psal. 127. [7]) Luc. 12. [8]) Ephes. 4.

Przeklęty tedy, kto tę jedność targa, kto z Chrystusem do kupy nie zbiera [1]), kto sukienkę jego niezszytą rozrywać chce, kto rozwody w małżeństwie Chrystusowem czyni, kto jedno ciało rozcina [2]), a w baranku kości łamie, kto tę owczarnią dziurawi a wilkom do niej otwarza. Żaden taki zbawion być nie może, Chrystusowym się uczniem zwać nie ma [3]), w ciele, w którem Duch św. przebywa, nie jest; wygnańcem jest z domu ojcowskiego, z korabia wypadł na przepaść morską, potraw niebieskiej nauki nie ma, żywota nie ma, prawdy nie ma, Ducha świętego nie ma. Biada rozrywaczom, jako mówi apostół [4]), fałszywej braciej, odszczepionym członkom, synom złości, którzy sieją między bracią niezgodę. Tak to potrzebna do zbawienia jedność, iż kto nie ma Kościoła, (jako święci mówią) [5]), za matkę, nie ma Boga za ojca. Kto w ciele i posłuszeństwie kościelnem nie jest, na takiego z głowy Chrystusowej i wysług jego nic spłynąć nie może. *Okrom Kościoła*, mówi św. Augustyn, *sakramenta, i biblią, i inne wszystkie wiary artykuły mieć kto może: zbawienia tylo mieć nie może.* I na innem miejscu mówi: *nie jest uczestnikiem Boskiej miłości, który jest nieprzyjacielem jedności.* I indziej: *żadnej się rzeczy nie ma tak chrześcijanin lękać, jako odłączenia się od ciała Chrystusowego, które jest Kościół jeden katolicki; bo jeśli się od niego oddzieli, nie jest członkiem Chrystusowym, a jeśli jego członkiem nie jest, Duchem jego posilać się nie może, a kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego.* Nic tedy straszliwszego być nie może, jako rozdział od jedności kościelnej, w którym się ci ludzie nie czują. Czem się ta jedność trzyma i wiąże, już o tem mówmy.

Żadną rzeczą inszą mocniej się jedność Kościoła Bożego nie trzyma, jako pasterzem jednym, widomym. *Będzie*, prawi, *jedna owczarnia, i jeden pasterz*; jakoby rzekł: jedna być owczarnia nie może, jeśli jednego pasterza mieć nie będzie. Jako jedno królestwo być nie może, które jednego króla nie ma, i w jedności zostać nie będzie mogło, gdzie dwa a nie jeden sprawować je będą. Zbawiciel nasz odchodząc od nas wedle ciała, gdy trzody swojej paść i rządzić widomie zaniechał, Piotra od siebie jako namiestnika, i inne po nim wstępujące zostawił; jako jaśnie

[1]) Luc. 11. [2]) Joan. 19. [3]) Joan. 14. [4]) Phil. 3. [5]) Cypr. de unit. August. super gestis emerit. Donatist. Idem in symb. ad catech. Idem de unit. Eccl. Iren. lib. 5. cap. 40. De bapt. cont. Donat. 3. c. 16. Tract. 27. in Joan.

mówi św. ewangelia [1]). I chciał, aby Kościół jego ten obyczaj rządzenia miał, który jest najlepszy ze wszystkich: to jest monarchią abo jedynorzędźstwo, aby jeden, a nie dwa, ani trzej nad wszystką jego czeladką starszym był, i nad wszystkiemi jego owcami zwierzchność miał.

Ten sposób rządzenia wszystek świat pochwala, i rozumy i nauki wszystkich philozophów i polityków pogańskich na to się zgadzają, i przykłady na niebie i na ziemi, i starego Kościoła, to ukazują, iż najlepszy rząd jest, gdzie jeden wszystkim władnie. Tego się tylo ludzie w takiem rządzeniu obawiają, aby on jeden głupim i złym nie był, żeby rzeczypospolitej złym rozumem nie zawiódł, aby mocy onej na tyraństwo nie użył. I zabiegają temu ludzie rozumni, kładąc na pany prawa, i radę im, bez którejby nic nie czynili, przydając. Ale Pana Chrystusa, Boga naszego, mądrość i przemożność łacno temu niedostatkowi ludzkiemu w takim rządzie zabieżała. Bo tego starszego i jednego pasterza tak umocnił, tak uprzywilejował, iż się zachwiać nigdy nie może, aby miał abo około nauki i wiary pobłądzić, abo grzechami swemi szkodę jaką wielką Kościołowi czynić. Tak umocnił tego Piotra i potomki jego, iż nigdy Kościół i królestwo Chrystusowe tu na ziemi przezeń klęski żadnej wziąć nie miało, i owszem jego stateczności i dużością wspierać się miało. I przetoż temu Symonowi dał zaraz, skoro go ujrzał, nowe imię, *Piotrem*, to jest *kamieniem*, abo *opoką* twardą go nazywając, i na fundament go Kościoła swego obierając.

O tym kamieniu jeszcze Izajasz prorokował: *oto ja*, prawi, *kładę w fundamentach syońskich kamień*, *kamień doświadczony, węglasty, drogi, na fundamencie fundowany*. Co prorok, z daleka patrząc [2]), właśnie o Pietrze i papieżach rzymskich pisał. O wielu kamieniach fundamentalnych prorok mówi, nie o jednym, który jest Chrystus, a między niemi jeden nad wszystkie inne przekłada. Co się o Chrystusie rozumieć nie może, jedno, jako Jan św. powiedział [3]), o dwunaście apostolech, którzy są fundamentami miasta Bożego, między którémi, jako mówi ewangelia, pierwszy [4]) *Piotr na fundamencie* fundowany, to jest na Chrystusie, który jest wszystkiego, jako mówi apostół [5]), Kościoła swego pryncypalnym fundamentem. Na którym Piotr fundowany, wtó-

---

[1]) Luc. 12. Joan. 21. [2]) Isa. 28. [3]) Apoc. 21. [4]) Matth. 10. [5]) 1. Cor. 3.

rym a widomym na urzędzie Kościoła jego jest fundamentem. Patrzmyż, co o tym kamieniu prorok mówi.

Naprzód, iż jest kamień doświadczony. Prawie doświadczony, nam zwłaszcza, co żyjem półtora tysiąca lat po jego na fundament założeniu. Bo przez te czasy wielkiemi najazdy nigdy się nie naruszył, nigdy nas nie omylił, nigdy nie osłabiał: ani tyrańskim wszystkiej mocy cesarzów rzymskich przez trzy sta lat mieczem; ani chytrościami i fałszami heretyckiemi, które wszystkie na głowę poraził i pogubił; ani odszczepieństwy, ani złych cesarzów chrześcijańskich prześladowaniem, ani żadnemi domowemi niepokojami nie upadł. Prawie nam statku około wyznania wiary i nauki Chrystusowej, i dobrego rządu Kościoła Bożego dotrzymał. Jakiegoż większego i dłuższego doświadczenia chcemy? Nie ludzka to przemożność, ani siła, ani rozum, iż tak ten Kościół stoi, i ten urzędnik najwyższy tak rządzi: ale Boska, iż mu Chrystus dał takie przywileje kamienia niedobytego, iż go strażą anielską obtoczył, iż żadne piekielne wojska pożyć go nie mogą [1]).

A na różność między onem starego zakonu najwyższem kapłaństwem dołożył prorok. iż ten kamień jest węgielny. Bo Aaron z potomki swemi jednę tylo ścianę, to jest żydowskiego wybranego ludu zatrzymawał. A Piotr dwie ścienie trzyma, i żydowską i pogańską, i one owce, o których tu Chrystus mówi [2]): *iż mam inne owce nie z tej owczarnie*, to jest ludzie wybrane między pogaństwem, które musi przywieść. Nie przywiódł ich Chrystus sam przez się, bo nigdy poganom ewangeliej swojej nie podał; ale przez apostoły, i tego Piotra, którego uczynił jednym pasterzem obojej owczarniej, i żydowskiej i pogańskiej, i ze dwu uczynił jedno, jako mówi apostół [3]), jednym będąc węgielnym kamieniem na fundament obojej ściany.

Dał jeszcze trzeci tytuł temu Piotrowi prorok: *iż to kamień drogi jest.* Bo drogie skarby wiary i królestwa Bożego wypuścił z siebie na wiele narodów. Kto wyliczy, jako wiele ci Piotrowie i papieżowie za tą monarchią swoją prawie wszystkiego świata pogańskie narody do wiary świętej przywiedli?

By nie był jeden, coby się o wszystkiego świata Kościoły starał, ktoby do takich narodów biskupy i kaznodzieje posyłał? By nie jeden rządził wszystkiemi owcami Bożemi, jako by nauka

---

[1]) Isa. 62. Matth. 16. [2]) Joan. 10. [3]) Ephes. 2.

i wiara dochować się w tak dziwnych głowach ludzkich mogła? Ktoby heretyki ukazował i potępiał? Ktoby koncylia składał? Ktoby to, co wszyscy uradzą, wykonywał? Ktoby biskupy karał i jednał? Oto widzim naszych czasów, tak się wiele heretyków rozmnożyło, po Angliej, Szkocyej, Daniej, Szwecyej, Niemcach, Polszcze, Węgrach, a wżdy jeszcze jednego koncylium, na którem by co zgodnie postanowili i wykonali, uczynić nie mogli. To dla czego? Iż jednego nie mają, któregoby wszyscy słuchali; iż monarchy nie mają, ani mieć mogą, którzyby je w jedności i zgodzie utwierdzał i zatrzymawał. Bo im tego Chrystus nie dał, jedno samemu Piotrowi i jego potomkom.

Grekowie, jako od tego monarchy odstąpili, i jednego dotąd synodu na rząd swój uczynić nic mogli. A dla czego? Iż Piotra nie mają, ani go mieć mogą; iż jeden drugiemu hardy, a każdy rządzić chce; iż odjąwszy słuszne i od Boga rozkazane Piotrowi św. posłuszeństwo, sami je u swoich podległych utracić musieli. Nie podoba się pysznym heretykom, i ludzkiej mądrości ich, i wysokiemu o sobie rozumieniu, aby jeden rządzić i rozumy ich krócić miał. Mienią się tak dobremi i mądremi jako on. Co też ojcowie ich, Datan, Chore, i Abiron Mojżeszowi mówili [1]: żeśmy tak dobrzy jako i ty, i z nami też mówi Pan Bóg; rządzić nami nie będziesz.

Dziwno się im zda, aby na jednym człowieku takie wielkie budowanie Kościoła Bożego polegało. Nie rozumieją, iż w tak słabem naczyniu moc swoję Boską Chrystus pokazuje, i co jest jemu łacno, i co wielkiej sławie jego służy, iż w słabym człowieku mocna ręka jego Boska wszystko wspiera, i wszystkie moce piekielne zwycięża. Obyczaj jego Boski jest: głupstwem rozumu nauczać; słabością moce wszystkie ziemskie i piekielne kruszyć; przez rybołowy świat nawracać; przez wodę, chleb, i wino, olej, niebieskie skarby nieprzeliczone rozdawać. I gdy się tym nizkim i podłym rzeczom wiarą poddajem, synmi nas Bożemi i uczestnikami natury swej Boskiej czyni.

Dłużej o tej świętej i tak pożytecznej monarchiej Kościoła Bożego mówić nie chcę. Bo się też i na innych miejscach nieco o niej dotyka. Słowa tylo krótkie świętego Cypryana wspomnię: *nie z inąd się*, prawi [2], *herezye wszczęły i odszczepieństwa, jedno stąd, iż kapłana Bożego nie słuchają, a nie myślą, iż jeden*

[1] Num. 16. [2] Epist. 55. ad Cornel. papam.

w Kościele do czasu ma być kapłan i sędzia na miejscu Chrystusowem. I Hieronym św. napisał [1]): *całość kościelna na jednego kapłana dostojności zawisła, któremu jeśli nad inne większa moc nie będzie dana, tyle będzie w Kościołach odszczepieństwa, ile kapłanów.* Doktorów inszych świadectwa przywodzić długoby było, gdyż wszyscy, co ich jedno było i pisało, ten rząd w Kościele znają. I starzy greccy: Chryzostomus, Bazylius, Nazyanzenus, którzy rzymską tę stolicę tem zawżdy czcili; i młodszy Grekowie: Gennadyus Scholaryus, Bessarion, Bekus, przeciw swoim Grekom o ten artykuł się zastawiając pisali, jako się indziej o tem pisało. To tylo powiem, co za starych męczenników we 254. lat po Chrystusie wyznawano. Gdy Korneliusz na papieztwo był wybrany, Nowatus heretyk fałszywym się papieżem uczynił, i zdradą chytrych słów w więzieniu niektóre kapłany w Rzymie, którzy dla Chrystusa śmierci czekali, do siebie pociągnął. W czem się oni obaczywszy, a omyłki swej żałując, takie wyznanie czynią, położone między listy Cypryana świętego [2]), który się na ten czas przy Korneliusie przeciw Nowatowi zastawiał. I te są słowa ich:

My wiemy, iż Korneliusz biskup najświętszego katolickiego Kościoła, od Boga wszechmogącego i Chrystusa Pana naszego wybrany jest. My błąd nasz wyznawamy: zdradzeni jesteśmy, oszukani chytremi słowami jesteśmy. Bo acz zdaliśmy się mieć niejaką społeczność z odszczepieńcem i heretykiem, jednak czyste serce nasze zawżdy w Kościele zostawało. Bo nie jest nam tajno, iż Bóg jest jeden i jeden, Chrystus Pan nasz, któregośmy wyznali, jeden Duch święty, i jeden biskup w Kościele katolickim być ma. Póty ich słowa.

Któreż świadectwo może być od wszelakiego podejrzenia wolne, o tem, iż jeden wszystkiego katolickiego Kościoła ma być biskup i pasterz najwyższy, bez którego jedność kościelna zatrzymać się nie może: jako to tak stare, od takich dla Chrystusa zmęczonych więźniów? Którego im pomagał i ten wielki męczennik Cypryan.

Zachowajże nam Panie Jezu Chryste tego Piotra, i ten zamek wszystkiego powszechnego Kościoła, ten kamień fundamentu i nauki wiary wszystkiego chrześcijaństwa, ten zgody naszej i jedności świętej mocny węzeł, a skałę obrony naszej przeciw

---

[1]) Advers. Lucifer. [2]) Cypr. epist. 46.

nawałnościom wszystkiej niewierności. Uiszczaj Piotrowi twemu coś obiecał: niech pasie wszystkie owce twoje, i obronę im od wilków daje. Niech je w kupie w owczarni twojej i w miłości, którąś testamentem twoim nam odkazał, zatrzymawa. Niech kluczami swemi niebieskie wiernym twoim tajemnice otwarza aż do końca świata.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dobrych i złych pasterzach i owcach.

Co może być nędzniejszego, jako owca bez pasterza, która naleźć sama sobie żywności, i obronić się nikomu, i do domu a owczarniej swojej trafić nie może? Jakie jej szczęście, gdy ma pasterza, a k temu dobrego? Obaczże człowiecze swoje nędze, któryś jest wedle dusze jako owca błędna: nie znasz duchownych potraw swoich, i naleźć ich i kochać się w nich nie umiesz, obronić się okrutnemu lwowi, czartu, i pokusom a grzechom jego, nie możesz, do domu i własnej ojczyzny twojej niebieskiej bez wodza nie trafisz. A nędze swoje obaczywszy, patrz też na szczęście swoje, jako Piotr św. mówi [1]: *byliście jako owce błędne, aleście się obrócili do pasterza i biskupa dusz waszych, do Jezusa Chrystusa*; który będąc Panem i Bogiem naszym, ten pasterski urząd około nas na się wziął, i stał się nam dobrym i wielce dobrym pasterzem. Który nam żywność niebieską przyniósł, i z gęby nas lwa piekielnego wyrwał, i zdrowie swoje położył za żywot owiec swoich. Który nas nigdy nie opuszcza, i teraz nas z nieba wszystkiem opatruje, doczesne i wieczne nam dobra spuszczając; wiecznym pasterzem i biskupem naszym zostaje, siedząc w chwale Ojca swego; Boską ręką swoją wszystkiem dobrem nas napełnia, i obronę wszelaką nam daje.

A choćże nas namiestnicy jego, widomi pasterze naszy, drugdy opuszczają, on nie opuszcza; ale ich niedbalstwa nagradzając, mówi [2]: *oto ja sam szukać owiec moich będę, i dojrzę ich, a nawiedzę je, jako pasterz nawiedza trzody swoje*; *paść je będę na hojnych i tłustych pastwiskach*; *jeśli która zginęła, szukać jej będę*; *porzuconą dowiodę, zranioną obwinę, niemocną utwierdzę, tłustej i mocnej dochowam, i paść je roztropnie będę.* Bardzo osobne i drogie potrawy nam dajesz, pasterzu i panie nasz, bo

[1]) 1. Petr. 2. [2]) Ezech. 34.

i ciałem i krwią swoją nas karmisz, i sam u onego przedziwnego stołu i ołtarza tę potrawę gotujesz, odmieniasz i poświęcasz, która nam żywot wieczny i wszystko uczestnictwo dóbr twoich daje. I byśmy dobrze najlepsze pasterze mieli, ludzie, posłańce twoje: tedy bez ciebie nas nie ukarmią, jeśli ty w uściech ich, z których nam słowo twoje podają, nie będziesz, ty co sam serca dotykasz, do którego moc ludzka i język bez ciebie nie przeniknie. Jakoż się w tobie, o dobry mój pasterzu, kochać nie mam? Kto taką dobroć twoję obejmie? kto za nię wydziękować się może?

Tego pasterza naśladowaćby mieli naszy widomi Chrystusowi namiestnicy: biskupi, plebani, kaznodzieje, pasterze, kapłani. Mieliby się na ten urząd nie kwapić, jeśli ich miłość ku Chrystusowi, i chęć do czci a sławy jego rozmnożenia nań nie wsadza i pobudza; jeśli drogiej krwie jego, którą dusze ludzkie polał, nie uważają i uszanować nie umieją. Gdy na taki urząd swego Piotra Pan stawił, próbować go chciał, jeśli się nań godzi, nie tak z nauki ani innej godności, jako z samej ku niemu miłości, pytając go [1]): *jeśli mię miłujesz więcej niżli inszy?* A gdy to powiedział, co w sercu swojem najdował, z bojaźnią i wstydem więcej się na jego Boską wiadomość, która sama na serca patrzy, niżli na swoje sumnienie spuszczając, rzekł: *ty wiesz, Panie, że cię miłuję.* A nie dosyć było raz o to pytać, ale i drugi raz i trzeci. I gdy wyznał miłość ku Panu swemu, dopiero mu owce swoje zlecił: *paś baranki i owce moje.* Ile masz ku mnie miłości, tyle jej na pracą około owiec moich pokazuj. Innej uczynności i pożytku miłości twej ku mnie nie pragnę, jedno pracej około owiec moich, aby mi nie ginęły. Wiesz, com dla ciebie uczynił; wiesz, jakom cię zamiłował: nagradzajże mi to taką ku owcom moim posługą, a za to na ziemi żadnej nagrody nie pragnij. Dochody i intraty na ten urząd mieć będziesz: krzyż i męki. Gdy się już na tej pracej aż do starości zrobisz, na krzyżu cię zawieszą, i tak jako i mnie zabiją. Moim namiestnikiem zostaniesz, i na urzędzie, i tu na tej od świata zapłacie.

Jakoż tedy pasterzem dusz ludzkich dobrym być może, który na takie dostojeństwo nie idzie dla miłości ku Chrystusowi, ale z miłości ku samemu sobie, aby się dobrze miał? Nie

---

[1]) Joan. 21.

dla dusz ludzkich, ale dla intraty, i pieniędzy, i sławy. O miły pasterzu, patrz na ten wzór Pana twego, który cię posłał na tę robotę, iż więcej masz owce, jego krwią kupione, miłować, niżli zdrowie swoje, które, gdy owce inaczej obronione być nie mogą, z ochotą za nie położyć masz. Co i Dawid, świeckim królem będąc, uczynić chciał, gdy do Pana Boga mówił [1]): *na mię i na dom mój obróć rękę twoję, a tych owieczek moich nie zabijaj.* Rozmyślże się, jeśli temu dosyć uczynisz, jeśli tej wieże dobudować, jeśli z małem wojskiem na wielkie się puścić masz, jako Pan mówi [2]). Jeśli z to siły nie masz, lepiej sobie pokój uczyń. Jeśli zdrowia dla owiec, nie mówię pracej i pieniędzy, żałować masz: nie wdawaj się w ten urząd. Ale jako my zdrowie za owce damy, gdy pracej samej dla nich żałujemy, a pieniędzy jeszcze bardziej, tych, które nie z dóbr naszych dziedzicznych, ani własnych, ale z kościelnych jałmużn mamy, które na pomoc i obronę tych owiec fundowane i zostawione są?

Mieliby pasterze naszy, ile może być, z twarzy i z żywota znać owce swoje, i mieć spisane imiona ich, i kłaść je na stół pod poduszkę swoję, aby się do nich wszystkie myśli w nocy i we dnie obracały. Ale jako je znać mają, a drudzy ich od roku do roku nie widzą? a jeśli raz w rok dla dziesięcin i czynszów zajadą, prędko ich zaś odbiegają. O Boże mój, jaka szkoda, jaka dusz ludzkich utrata, jakie Chrystusowej krwie oszukanie, jaki około zmowy z Panem niestatek. Izali się tak z tobą Pan Bóg zmówił na tę robotę [3])?

Mieliby zawżdy owce wizytować, przeglądać, i onych dojrzeć. A nie cudzą ręką, ale własną swoją one piastować. Jako Pan Bóg do Mojżesza mówił [4]): *noś ten lud mój w zanadrzu swojem, jako nosi mamka dzieciątko, a nieś je do ziemie, którąm ojcom ich obiecał.* I o Panie naszym prorok mówi [5]): *na ramionach swoich jako pasterz, i na łonie swojem baranki poniesie, i płodne sam podźwignie.* Co o sobie tenże Pan w przypowieści powiedział, iż zgubioną owcę na sobie poniósł. W zakonie przy onym namiecie Bożym kapłani inne podlejsze naczynia lewitom na wozy kłaść kazali: ale skrzynią sami na ramionach swoich nosili [6]). Która skrzynia droższa nad dusze, w których krew Boga naszego zamkniona jest, być może? Niech śpiewania i in-

---

[1]) 2. Reg. 24. [2]) Luc. 14. [3]) Matth. 20. [4]) Num. 11. [5]) Isa. 40. [6]) Num. 7. Josu. 3.

ne obrządki kościelne innym towarzyszom zlecają: ale dusze i paszą ich sami rękoma swemi piastować mają. Nie z wikaryami się Pan Bóg zmówił na robotę, ale z tobą, pasterzu; a jeśli on bez ciebie robi, a ty nic nie czynisz, za cóż chleb roboty jego wydzierasz?

Mieliby przy owcach mieszkać, jako rybitwowie przy wodzie. Toć prawie *naczynie* nosić, jako prorok mówi [1]), *głupiego pasterza*. Laskę i torbę pasterską nosić, a nigdy owiec nie paść. Pasterzem się zwać, a owiec nie znać. Sieci nosić, a nigdy niemi nie łowić; abo wodę łowić, a o ryby nie dbać. Prowenty brać, a owiec zaniechać. To co na opatrzenie dusz dano, tem sobie rozkoszy i sławy szukać, i powinne bogacić: dusze a owce morzyć, a wilki karmić.

Nie mieliby niektórzy, pasterzmi własnemi będąc, najmitów naśladować, którzy nie owiec i dobra ich, ale swego myta i pożytku patrzą. Nie co owcom pożyteczno, ale co im samym zdrowo, tego pilnując, od owiec w złej przygodzie, gdy wilcy nalegają, uciekają. Jako apostół narzeka [2]): *wszyscy szukają swego*, a Chrystusowego pożytku nikt nie szuka.

Nie mieliby czasu potrzeby, gdy wilcy nadchodzą, uciekać, ale się raczej mocno za owce zastawiać. A jeśli inaczej obronione i zdrowe być nie mogą, lepiej od wilków na wzór Pański rozdrapanym zostać, niżli owiec od Chrystusa, które go tak drogo stoją, poleconych, odstępować.

Ale iż takich pasterzów nie wiele, którzyby swój urząd tak pełnili, a niedbałych najmitów więcej: gorszyć się niedbalstwem ich nie mamy, ale im powinność dobrych owiec oddawać i one czcić winni jesteśmy, na swoje grzechy, dla których nas Pan Bóg takiemi karze, narzekając. Byle tylo te dwie rzeczy mieli: porządne Boże od biskupów posłanie, a naukę kościelną; iż ani się sami, jako heretycy czynią, posłali, ani inszej nauki, jedno powszechną, jako od Kościoła i od starszych swoich przełożonych biorą, nie rozsiewają. Iż mogą mówić [3]): *nauka moja nie jest moja, ale tego, co mię posłał*. Dosyć, że mi zdrową naukę przynosi, dosyć że przezeń do mnie Chrystus mówi: nic mi do jego obyczajów. I z konwie szpetnej, kto pragnie, dobre wino pić może, konew mu go nie obrzydzi. Rura szpetna piękną wodę puszcza. Kto potrzebuje wody, szpetnością się rury nie odra-

---

[1]) Zach. 11. [2]) Philip. 2. [3]) Joan. 7.

ża. Jeśli oni w powinności się swojej nie czują, a jako ludzie swoje też niedostatki mają: mnie się ich sądzić nie godzi. Pasterza najwyższego słuchać chcę, w tem, co o takich rzekł [1]): *wszystko, co wam powiedzą, czyńcie, ale wedle uczynków ich nie czyńcie*; *bo mówią, ale nie czynią.* Tem mię ubezpiecza Pan mój, iż zdrową nauką ich karmić się mogę, a złemi przykłady ich psować się, i rządu Boskiego zamieszawać nie mam.

Heretycy się tem od dobrej nauki odrażają, rozumu nie mając: iż się nie godzi dla czyjego złego żywota dobrej nauki odstępować, i dusze swojej utracać. Owcy sądzić pasterza nie przystoi [2]), i dobremu synowi ojcowskiej sromoty odkrywać się nie godzi; gdyż tacy przeklęctwo odnoszą, którzy się z ojców śmieją, a nie pokrywają grzechów ich. I złych urzędników słuchać apostół każe [3]). Nie daj Boże, jako św. Hieronym upomina [4]), o tych żle mówić, abo je do ludzi, a zwłaszcza do heretyków hydzić, *którzy usty swemi ciało Pańskie poświącają.* Uchowaj Boże szemrania na starsze i urzędniki dusz naszych, o które Pan Bóg tak wiele ludzi na puszczy pobił, gdy im wymawiał Mojżesz [5]): *usłyszał*, prawi, *Pan Bóg szemranie wasze na nas*; *a my cośmy są? nie przeciw nam jest szemranie wasze, ale przeciwko Panu.*

Wzgarda kapłańskiego stanu wiele złego przywiodła, mówi św. Chryzostom [6]). *To*, prawi, *jest wszystkiego złego przyczyna, iż rządzicielów poważność zginęła, i uczciwości ku nim i bojaźni nie masz.* Co za nowina, iż nie wszyscy pasterze dobrzy, a iż o dobre tak skąpo? Jeszcze się apostołowie na to skarżyli [7]). *Szukamy,* mówi apostół, *między szafarzami, aby się kto wierny nalazł: wszyscy swego pożytku patrzą.* I Piotr św. już przymawiał drugim, iż dla zysku swego sprosnego na urzędzie pasterskim siedzieli, a pany być chcieli a nie sługami [8]). Czyńmy, jako św Augustyn [9]) radzi: pasterze miłujmy, najmity znośmy, a wilki mocno odganiajmy. Dobremu kapłanowi, mówi apostół, dwoję cześć dajmy. A najmitowi podobno jednę dawać kazał, iż katolicką a zdrową naukę daje, choć sam wedle niej nie żyje. Wszak nam na przykładach Chrystusowych i świętych jego nie schodzi, do których się obracajmy, gdy pasterze nieprzykładne

---

[1]) Matth. 23. [2]) Genes. 9. [3]) 1. Petr. 2. [4]) Hieron. ad Nepotian. [5]) Exod. 16. [6]) Chrys. homil. 2. in 2. ad Timoth. [7]) 1. Tim. 4. 2. Tim. 4. Philip. 2. [8]) 1. Petr. 5. [9]) Aug. ser. 49. de verbis Dom. 1. Tim. 5.

mamy. Bądźmy dobremi owcami, a Pan Bóg obiecał nam dać pasterze wedle serca swego. Lecz gdyśmy źli, grzechy nasze złemi przełożonemi Pan Bóg karze. Do najwyższego i własnego pasterza, i dziedzicznego, wiecznego biskupa dusz naszych wołajmy.

Trzody twojej i owieczek, któreś krwią twoją kupił, Zbawicielu nie opuszczaj. Boskim duchem twoim napraw serca nasze, aby prawych owiec przyrodzenie miały. Daj prostotę, cichość, pokorę, cierpliwość, posłuszeństwo owcom twoim, aby śladem twoim chodziły, a stóp nóg twoich pilnowały. Aby się nikomu nie przykrzyły, każdemu starszemu swemu posłuszeństwem, wełną i mlekiem służyły; na te, co je szarpają, gniewu nie miały, i pomsty nie pragnęły. Broń nas słabych i nieuzbrojonych bydlątek twoich od wilków i srogich zębów heretyckich i piekielnych, jakoś obiecał [1]), iż z ręki twojej i mocnej obrony twojej nikt nas wyrwać nie ma. Daj nam pasterze pobożne i rozumne, i namiestniki twoje. Nie patrz na grzechy nasze, abyś nas dla nich złemi pasterzmi karać miać; ale nas posłańcami twemi wiernemi, mądremi, przykładnemi, i chwałę twoję miłującemi naprawuj. A jeśliby nam na pasterzach doczesnych zeszło, wżdy nas ty, dziedziczny i przyrodzony i wieczny pasterzu nasz, nie opuszczaj, a Duchem twoim świętym sług twoich niedbałości nagradzaj. Abyśmy na prawicy twojej jako dobre owce twoje na on dzień straszliwy stanąć mogli, a pożądany głos twój usłyszeli: *przystąpcie błogosławieni, bierzcie zgotowane wam królestwo.* Który z Ojcem i z Duchem św. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na trzecią niedzielę po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XVI.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: maluczko, a już mię nie ujrzycie, i zasię maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów jego między sobą: cóż to jest, co nam powiada: maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię maluczko, a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca. Mówili tedy: cóż to jest, co nam mówi:

---

[1]) Joan. 10.

maluczko? nie wiemy, co powiada. Poznał tedy Pan Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: o tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię, maluczko, a ujrzycie mię. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił, a wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smętek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. Przetoż i wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Po te cztery niedziele, które zostają do Świątek, Kościół święty bierze ewangelie z onego przewdzięcznego kazania i upominania, które Pan na żegnaniu do swoich umilonych synaczków, jako je tam zowie, czynił. Święte ono kazanie najwięcej się na tem bawi, aby zasmucone opowiedaniem blizkiej śmierci swojej i rozstania się z nimi ucieszył. I cztery im na to przedniejsze pociechy daje. Jednę, iż ono zasmucenie nie długo trwać, a w wesele obrócić się miało. Drugą, iż odejście jego jest z wielkim ich pożytkiem, gdy im tam, gdzie odchodzi, u Ojca swego zjedna Ducha św. i posłać go im obiecuje, na wielkie ucieszenie i naprawę ich. Trzecią, iż tam, gdzie idzie, z niego pośrzednika mieć będą, który im wszystkie potrzeby ich, o które w imię jego prosić Ojca będą, opatrzy. Czwartą, iż w uciskach i prześladowaniu zwycięztwo pewne mieć będą, i od świadectwa ewangeliej żadnej się mocy odstraszyć nie dadzą. Te cztery pociechy z ewangeliej Jana św. Kościół nam po te cztery niedziele do Świątek przekłada, dając też nam naukę i nadzieję, iż też nie długo smutków tych naszych, a w rychle oglądamy Pana, który nas zamiłował i dla nas umarł, który nam w tem czekaniu pośle Ducha św. i nasze modlitwy przyjmie, i w nędzach i kłopotach świata tego da nam szczęśliwe przetrwanie i zwycięztwo. Pierwszą tedy pociechę dziś odprawmy, inne na drugą niedzielę zachowując.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O płaczu i uciskach Kościoła Bożego, jako się w wesele obracają.

Jest jeden bardzo jasny znak prawdziwego Kościoła Chrystusowego: smutki i prześladowania tu na ziemi cierpieć, a niemi nie upadać, ale się raczej samą zgubą rozmnażać, i w wesele ją

obracać, jako tu sam Pan Jezus przestrzedz raczył: *smutek wasz w radość się obróci.* Co się na nim samym, jako na głowie wszystkich wiernych, pierwej pokazało. Ucierpiał od swoich nieprzyjaciół Pan Jezus zelżywości wielkie i męki, i na koniec sromotną śmierć, w której jakoby zginął; i w hańbie onej między łotry zostając, wesele uczynił nieprzyjaciołom swoim, iż nad nim umierającym wykrzykali: *gdzież teraz królestwo twoje, i ona moc twoja, którąś innym dobrze czynił?* Tak sromotny koniec wszystek twój żywot potępił; w śmierci i w grobie wszystka twoja zacność pogrzebiona zostanie. Nie raduj się nieprzyjacielu; nie ustajcie w nadziei święci uczniowie zabitego króla waszego, do trzeciego dnia tylo czekajcie. Mało co ujrzycie chwałę Pana waszego, i pohańbią się prześladownicy jego, *i smutek wasz obróci się w wesele.* I tak się stało. W zgubie Pan i w śmierci nie tylo nie zginął, ale się nią wsławił; i z niej, jako się na wielkąnoc powiedziało, królestwo swoje zaczął: *i smutek obrócił się w wesele.*

Toż się działo z pierwszym onym za apostołów Kościołem i wiernemi jego. Skoro Piotr św. rozgłosił [1]) ewangelią zmartwychwstania zabitego Pana, i odpuszczenie grzechów przez imię jego, moc wszystka żydowska na apostoły się oburzyła, groźbami, jawnem u słupa biczowaniem, więzieniem, i krwie rozlaniem zatłumić imię Chrystusowe i Kościół jego chcieli. [2]) Jednak choć św. Stephana ukamionowali, choć Jakóba apostoła ścięli, choć Piotra św. na śmierć skazali, choć Szaweł wszędzie krew wiernych rozlewał: Kościół się święty rozmnożył, i z Jeruzalem uciekając, świat ewangelią napełnili [3]). Co do zguby służyć miało, to na rozszerzenie ewangeliej służyło, *i smutek się obrócił w wesele.* Iż mówi pismo [4]): *Kościół miał pokój, i budował się, chodząc w bojaźni Bożej, i pociechy się Ducha świętego napełniał.*

Po apostolech rzymscy wszystkiego prawie świata cesarze, ciężkiemi i długiemi morderstwy wygubić i wykorzenić Kościół Boży chcieli, i prawa srogie na chrześcijańskie głowy, i na ich majętności i zdrowie pisali, i po wszystkiego świata królestwach wykonywać, począwszy od rzymskiej stolice swojej kazali. Częstokroć całe miasta chrześcijańskie z dziećmi i majętnościami palono, i ludowi pospolitemu pogańskiemu wolność, jako on Pharao w Egiptcie, na zamordowanie każdego chrześcijanina, i na złupienie dóbr jego dawano; i temu, co go ukazał i wydawał,

---

[1]) Act. Ap. 2. [2]) Act. 4. 5. [3]) Act. 8. et 9. [4]) Act. 9.

majętność jego darowano [1]). Płacząc utrapieni chrześcijanie kryli się, i w ziemi miasta sobie czynili; po skałach i górach, lasach, i pustyniach błąkali się, i po wielkiej części umierali. A jednak *smutek się w wesele obracał*: nie tylo chrześcijan wygubić nie mogli, ale zgubą się oną rozmnażali wierni Boży, a prześladownicy ich wiecznie upadali i ginęli.

Słuchajmy, co w ten czas w wielkiem prześladowaniu, około roku Pańskiego 180. do cesarzów morderców za chrześcijany pisał Tertullianus [2]). *Byśmy*, prawi, *chcieli jawnemi być waszemi nieprzyjacioły, dostałoby nam mocy i w liczbie i w dostatku. Izali więcej Maurów, Markomanów, Partów i inszych narodów, którzy w swoich samych granicach siedzą, a niżli po wszystkim świecie ludzi?* to jest chrześcijan. *Za obce nas macie, a wszystkich my wasze miejsca napełnili: miasta, wyspy, zamki, wsi, schadzki, wojska, roty, i pałace, i senat, rynki; samcśmy tylo wam bóżnice* bałwochwalskie *zostawili. A na jakąbyśmy się wojnę nie zgodzili? By dobrze nam było nie równo: my, co się tak radzi zabijać dajemy? By w nauce i w karności naszej nie było, iż lepiej być zabitym niżli zabić. I wojnyby nam z wami nie potrzeba: byśmy się tylo od was oddzielili, a na stronę gdzie z tak wielkim ludem poszli: państwo wasze w hańbieby zostało, utratą takich jakichkolwiek sąsiad i poddanych. Samem odstąpieniem pokaralibyśmy was, przelęklibyście się pustek waszych, i zdumiewalibyście się nad umarłem państwem waszem, szukając, komuby rozkazować. Bo więcejby wam zostało nieprzyjaciół niżli sąsiad. Teraz mało macie nieprzyjaciół, dla wielkiej liczby chrześcijan poddanych waszych, które wolicie zwać nieprzyjacioły rodzaju ludzkiego, niżli nieprzyjacioły błędów ludzkich. By nie chrześcijanie, ktoby was wyrywał od onych niewidomych nieprzyjaciół, którzy dusze i zdrowia wasze wojują? od dyabłów mówię, które my od was darmo bez zapłaty i najmu odganiamy. Tem samem pomstybyśmy nad wami użyli, byśmy tylo tego nad wami panowania duchom złym dopuścili. Tak nam płacicie, ludziom, którzy nie tylo przykrości wam żadnej nie czynią, ale wam tak potrzebni są?* Póty Tertullian. Z których słów doznać się może, jako Kościoła Bożego onem zabijaniem nie ubywało, jako we krwi żyli, w zgubie się mnożyli, w ręku nieprzyjaciół wygrawali, nad szatany mocy używali, a dobrze czynili tym, co ich zabijali;

[1]) Histor. eccles. [2]) Tertull. in Apolog.

a mogąc się im odjąć, nigdy na nie ręki nie podnosili, póki świeckiego króla i zwierzchności swej własnej chrześciańskiej nie mieli. Krew męczeńska, mówi św. Cypryan, była jako ziarno wsiane, z którego się sto innych rodzi [1]: *i obracał się smutek w wesele.* Poginęli oni tyranowie, i szczątek ich do Konstantyna wielkiego nie został, a Kościół Boży stoi i stać będzie na wieki.

Toż się działo za prześladowania heretyków. Gdy się Aryanie rozmnożyli, a cesarze aryańscy tę niezbożność rozszerzali, i katoliki uciskali i morzyli, i niejako już zwycięzką pieśń śpiewali, jakoby świat wszystek chrześcijański na swój błąd przywiedli. Tym czasem rozmnożył Pan Bóg między nowem pogaństwem Kościół swój: Celtowie we Francyej, Indowie dalecy, Ormianie wiarę świętą przyjęli. A potem i Saraceni, za Walentyniana cesarza przez mnicha Mojżesza nawróceni, i Burgundy, i Szotowie przez Celestyna papieża. Zatem i Klodoweus, król francuzki, ze wszystkiem królestwem swojem, i innych wiele narodów, Chrystusowi się pokłonili. A oni Aryanie upadli, i ostatnie z Hiszpaniej od Rychareda króla wykorzenieni są. I obrócił się smutek katolicki w wesele [2].

Także za czasów heretyków cesarzów obrazoborskich: Philippika, Leona Isauryka, Kopronyma, i Leona Armenina, wszystek Kościół uciśniony był; gdy mocą kacerstwa swoje rozmnażali, a katoliki gubili, wiele nowych narodów do Kościoła przystąpiło, którym Karolus, wielki cesarz, z papieżami kaznodzieje posyłał. A oni heretycy cesarzowie z swojemi błędami poginęli. *I obrócił się smutek w wesele.*

A gdy Grekowie, począwszy od onego jadowitego Phocyusa, odrywać się od Kościoła św. poczęli, wielkie bardzo narody do Chrystusa przystąpiły: Czechowie, Polacy, Morawcy, Dalmatowie, Illyrowie, Rascy, Bosnacy, Serbi, Karwaci, Pomorzanie, do których Mikołaj, wielki papież, Cyrylla i Methodyusza biskupy wyprawował. *I smutek on*, odstąpienia Greków, *obracał się w wesele.*

A za naszych czasów odstąpienie luteranów i kalwinów, jako Pan Bóg dziwnem nawróceniem Indów, i wielkich królestw ich na zachód i wschód słońca nagradza, już nikomu nie tajno. Kto wiedzieć pragnie, co się dzieje w Japonie, w Chynie, w Indyach wschodnych, w Peru, w Ameryce, w Brasyliej, w Mexyku,

[1]) Joan. 12. [2]) Sozom. lib. 1. cap. 5. Socrat. lib. 1. c. 15. Ruf. lib. 1. cap. 9. Cedrenus Sigebertus in chron. Bonfinius lib. 6. cap. 34.

i innych wielkich bardzo pogańskich królestwach, niech się pyta i czyta. *I obraca się smutek w wesele.*

Jako zaś ustają i nie trwają prześladownicy Kościoła i heretycy: i z starych historyi, i z dzisiejszych naszych wieków poznawamy. Pisze Theodoretus [1]), iż do jego czasów 76 kacerstw kwitnęło, a ledwie już które za jego czasów, powiada, zostawało. Augustyn św. wylicza 88 herezyi [2]), i świadczy, iż ich już za czasu jego mało co było. A dzisiejszy pisarze starych herezyi dwieście wyliczają, z których żadna nie została, jedno trocha Nestoryanów i Eutychianów na wschodnych stronach, a druga trocha Hussytów w Czechach. Drugie już do szczątka zginęły. A to mieli wielką szerokość: i panów, i cesarzów, i królów wiele obrońców, i pisali ksiąg bez liczby przeciw katolikom i papieżom; i zdało się, iż mieli wiecznie trwać. A ono tak upadli, iżby nikt był nie wiedział, iż na świecie byli, gdyby katoliccy pisarze o nich nie pisali. Luterskie królestwo zaczęte roku Pańskiego 1517, ledwie siedm lat trwało. Wnet je Zwingiel i Nowochrzczeńcy rozerwali. Ci co się dziś luterany zowią, mało co luterskiej nauki, ale inszą swoję mają. Na Zwingla nastąpił Kalwin i zwojował go. Na kalwinisty nastąpili Libertynowie i Purytanowie, w Angliej zwłaszcza, i państwo ich rozerwali. Kalwin sam o trwałości swojej nauki sobie nie tuszył [3]). A Kościół św. katolicki rzymski, acz płacze i smuci się z tego, iż tak wiele dusz ginie, iż takie ma na się, i na tę prawdę, którą sławi, najazdy: żadna białagłowa tak nie boleje w rodzeniu, jako ten św. Kościół; żaden zamek nie ma takiego i tak ciężkiego oblężenia, ani tak jadowitych nieprzyjaciół i domowych zdradziec, to od żydów, to od pogan, od tyranów, turków, heretyków, odszczepieńców, i złych katolików. *A jednak smutek się mu w wesele obraca.* I tem się pokazuje, iż jest prawdziwym Kościołem apostolskim, który za obiecaniem Chrystusowem w statku swoim nieodmiennym stoi.

Każdy też wierny, który do Pana Boga swojego przystał, niech wie o swojem własnem prawie, iż tu na świecie cierpieć ma, a iż mu na pociechach potrzebnych schodzić nie ma, *iż mu się zawżdy obrócą w wesele.* To prawo na początku obwoływali apostołowie; *utwierdzali,* mówi św. Łukasz, *dusze uczniów, upo-*

---

[1]) Theod. lib. 3. de fabul. haeret. [2]) August. lib. de haeres. et in psal. 57. [3]) Calvin. in praefat. Catech. Geneven.

minając ich [1]), aby trwali w wierze: a iż przez wiele ucisków wniść mamy do królestwa Bożego. Nie domaśmy, ale na wygnaniu między obcemi ludźmi; lada kto nam krzywdę uczynić może. W drodześmy złej, i błotnej, i przykrej, i ogłodzonej: nie dziw, iż nędze zażyjem. W cudzejeśmy gospodzie: nie dziwować się, iż nas, gdy się rozgościć chcemy, wypędzają. A co więcej, synmiśmy i dziećmi Boga najwyższego, a jako nie dorośli, rozumu prawego nie mamy. Ojciec nasz najmilszy uczy nas rozumu, i ćwiczy nas w karności dobrego wychowania, i daje znać, jako nas miłuje. O czem apostół mówi [2]): *czemuście*, prawi, *zapomnieli pociechy swojej, w której do was jako do synów mówią: synu mój, nie pogardzaj karnością Pańską, a niech cię nie teskno będzie, kiedy cię karze; bo kogo Pan miłuje, tego karze, i biczuje syna każdego, którego przyjmuje. Trwajcież w karności, bo się Bóg z wami obchodzi jako z synmi. A cóżby to za syn, któregoby ojciec nie karał? Jeśli karności nad wami nie używa, toście cudzołożni, a nie synowie. Mieliśmy cielesne ojce, którzy nas uczyli, i czciliśmy je: jako nie więcej Ojca ducha naszego słuchać mamy, abyśmy żyli? Każda karność, póki trwa, zda się, iż nic wesołego nie ma, a smutek ma; ale potem wyćwiczonym przynosi spokojny pożytek sprawiedliwości.* Póty święty Paweł.

Patrzże, jako nam karność Boską i uciski tego świata zaleca: iż są od Pana Boga posyłane, jako znaki i upominki ojcowskiego o nas obmyślania: iż nas upewniają o szczęściu naszem, iżeśmy synmi króla wielkiego nieba i ziemie; iż nas ćwiczą do sprawiedliwości i poświęcenia. Gdy się para chłopiąt szarpają, ojciec jednego bierze za włosy i karze, a drugiemu nic nie czyni, mówiąc: nie mój to syn, nic do niego nie mam. Tak też gdyby nas Pan Bóg nie karał, zaprzałby się nas, żeśmy nie są synmi jego. Czego uchowaj Boże.

O leśne drzewo nie dba gospodarz, roście jako chce; a on też kiedy chce, na ogień je wytnie. Ale o drzewo ogrodne i sadowe stara się, aby dobrze rosło; chędoży je, nachyla, obrzezuje i obcina. Tak Pan Bóg kogo porzuci, dopuści mu swej wolej: ale kogo ma za swego, trzyma go, i rządzi, i ćwiczy. Gdy lekarze o czyjem zdrowiu zwątpią, dopuszczają mu jeść i pić, co sam chce; ale o kim tuszą, iż ozdrowieć może, morzą go głodem i pragnieniem, aby do zdrowia przychodził, swejwolej mu nie

---

[1]) Act. 14. [2]) Hebr. 12.

dopuszczając. Tak Pan Bóg gdy nas karze, wie iż się poprawić możem; a gdy szczęścia drugim dopuszcza, o ich zbawieniu źle tuszy. Jakóba patryarchę Pan Bóg rozmaitemi przygodami i trudnościami nawiedzał, a Ezaemu, bratu jego, szczęście dawał, iż jednego, to jest Jakóba, mówi pismo, miłował, a drugiego zaniechał [1]).

Wielkie są pożytki smutku na tym świecie i doległości wiernym Bożym, tak iż Zbawiciel nasz weselić się z nich każe: *radujcie się, gdy was prześladować będą, bo zapłata wasza wielka jest w niebie.* I apostół mówi [2]): *chlubim się z nieszczęścia świeckiego, i w ciężkościach naszych.* I drugi upomina [3]): *weselcie się,* prawi, *gdy w rozmaite pokusy wpadniecie;* bo się niemi wiara wasza doświadcza. Prawie doświadcza Pan Bóg serc naszych, jeśli go miłujemy: gdy nas karze, tak jako gdy nam dobrze czyni. Jeśli z Jobem mówim [4]): *miło mi było z ręki Boskiej dobre brać, czemu z tejże ręki jego i złego nie mam wytrwać?* Tak mi miłym Panem jest, gdy mię dobrami wszelakiemi opatruje, jako gdy mi je bierze; bo to wszystko z miłości ku mnie ojcowskiej i ku memu dobremu czyni. *I tak się smutek w wesele obraca.* Dobre nam ciężkości świata tego, w których się jako złoto w ogniu, mówi Piotr św. [5]). oczyściamy, i w których grzechów naszych zbywamy. Dobre nam nieszczęścia, w których nabywamy nadzieje do odpłaty, jako za dobrą robotę, jako mówi apostół [6]): *iż cierpliwość rodzi nadzieję, a nadzieja nie pohańbia; jeśli spół z Chrystusem nie cierpim, nie będziem też spół z nim królować.* Dobrze nam na doczesnych pociechach szkodę mieć, abyśmy na wnętrznych i wiecznych zyskowali, a z Dawidem [7]) mówili: *wedle wielkości bolów moich w sercu mojem pociechy twoje uweseliły serce moje.*

Trudno się pociechy Pańskiej spodziewać, gdzie smutku nie masz. Z nami jest Pan Bóg w uciskach, mówi psalm [8]), a bez ucisków i ciężkości jako z nami będzie? Nie mieszka, mówi Job [9]), na ziemi, gdzie rozkosznie żyją. Nie łacno wymówić, jaką pociechę czują miłośnicy Boży na sercu, gdy je Pan Bóg na wierzchu karze. Jest w żywocie Lidwiny św. panny, gdy jej w długiej ciężkiej niemocy nauczył spowiednik tak do Pana Boga mówić: nie oddalaj odemnie boleści Panie, jeśli mi dasz

---

[1]) Rom. 10. Oseae 2. [2]) Rom. 5. [3]) Jacob 1. [4]) Job 2. [5]) 1. Petr. 1. [6]) Rom. 5. [7]) Psal. 93. [8]) Psalm. [9]) Job 28.

odrobinę wnętrznej na duszy pociechy twojej. Zaczem gdy to uprosiła, nie tylo jej sroga ona niemoc ciężka nie była, ale tak się jej słodką stała, iż prosiła, aby w niej aż do śmierci zostawała.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozmaitem płakaniu, i o krótkości smutku wiernych, i o krótkości wesela świeckiego.

Rozmaite jest płakanie i zasmucenie ludzkie. Jedno przyrodzone. Drugie niepotrzebne i niemądre. Trzecie pożyteczne i dobrowolne. Pierwszego uchodzić nie możem: samo przyrodzenie, skoro się urodzim, płakać nas naucza; nie tylo tych, którzy się w chałupce kmiecej, ale i tych, którzy w pałacach pańskich z matki się rodzą. Jako król wielki Salomon sam o sobie napisał, mówiąc [1]): *urodzony, wziąłem powietrze pospolite, i na takąż ziemię wypadłem, i pierwszy głos puściłem płacząc; bo żaden z królów innego początku rodzaju swego nie miał.* Nikt nas tej piosnki nie naucza: zaraz urodzeni poczynamy płakać. Sama nam natura ukazuje, iż się nie na swej ziemi, ani doma, ale w cudzej stronie i w obcym domu rodzim; iż w więzieniu i nieszczęściu żywot poczynamy; iż nie na wesele, ale na nędze z ziemie, to jest z matki, która też z ziemie jest i w ziemię się obróci, nago i podło wychodzim. *Jakoż* [2]), mówi psalm, *śpiewać mamy piosnkę syońską w cudzej ziemi?* Jako zapomnieć smutku wygnania naszego, i szczęścia straconej ojczyzny możem? Jako płacz i żałość tę wielką utulić? Komu się chce śpiewać? Izali nie lepiej wzdychać do ojczyzny, a płakać, aby się nam wróciła? W cudzym się domu rozweseliwszy, wnet cię wypędzą, i krótka a omylna radość obrócić się w smutek. Lepiej jej nie kosztować, a żałości nie przyczyniać. Więzień posadzony na gardło, czekając każdej godziny, której go wywieść mają, jako ma śpiewać?

Człowiek skoro się urodzi, więźniem jest skazanym na śmierć. Nie wie, kiedy go wywiodą: jeśli w rok, abo przed rokiem, abo w kilanaście, abo w kilkadziesiąt lat; a przedsię każda godzina u niego, której żyje, podejrzana być musi, i tego się gościa i nowiny tej, to jest śmierci, zawżdy spodziewa. A będąc dziecięciem tem mizerniejszy jest, iż swej nędze nie czuje. Podrosłszy tem jest głupszy, iż się na młodość ubezpieczy, a jako

---

[1]) Sap. 7. [2]) Psal. 136.

ptaszek około sieci ziarneczka zbiera, nie wiedząc, jako w siatkę wpadnie. A w stan jaki wstąpiwszy dopiero pozna, iż się nie na rozkosz urodził, ale na robotę i pracą, i na pot w jedzeniu chleba. A doznawając chorób, przygód, ucisków, prześladowców: dopiero się prawemi łzami zalewa. A starzejąc się, i na same lata stękając, pośpiesza do śmierci. A kiedyż się tu uweselić? Nie masz zaprawdę czasu do wesela w tym żywocie śmierci.

Przetoż rzekł Mędrzec [1]): *tam głupiego serce, gdzie się weselą; a mądrego tam jest serce, gdzie smutek.* Bo mądry widzi, iż na ziemi statecznego wesela nie masz: jeśli się go co pokaże, zdradliwe jest, wnet się mieni i ucieka. I przeto się go mądry boi, i mówi: co mię próżno, o szczęście i wesele, zawodzisz, a szalonym uczynić chcesz? A głupi, gdy się z weselem świeckiem przywita, ma je za wiernego przyjaciela: a oszuka się bardzo na tej przyjaźni.

Tego tedy płakania przyrodzonego ten się u mądrego pożytek najduje. Naprzód poznawa, iż coś rodzice jego zbroili, dla których taka kaźń od Pana Boga na dzieci ich padnie. Tego się poganie domyślić nie mogli. Nam to wiernym objawiono. Poznawa też, iż nie w takiej nędzy Pan Bóg człowieka stworzył, ten który dobra i szczęście swoje hojnie na stworzenie wylewa, *a miłuje*, jako Mędrzec mówi [2]), *to wszystko, co jest, i nie gniewa się na to, co stworzył; bo nic z gniewu nie postawił ani uczynił.* I domyśla się, iż się natura nasza grzechem zepsowała, i o naprawie jej obmyślawać może. Do tego obaczy łacno po takiej przyrodzonej nędzy, iż świat ten nie jest jego własna ziemia i ojczyzna, ale raczej wygnanie; i pyta się o inszym kraju i domie swoim, na tej gościnie nie przestając. O którą prosząc Pana Boga wzdycha, płacze, i takie pożytki z nędze tej wrodzonej i z płakania zbiera.

Drugie płakanie jest niepożyteczne i mało mądre: gdy o lada co, i o to, co niegodno łez naszych, frasunki sobie zadajem, i gdy to tracim, co nam drugdy szkodę większą przynosić mogło.

Płaczą ludzie gdy majętność gubią, gdy się im świat nie powodzi, gdy swego uporu abo gniewu nie dojadą, gdy rozkosze ich, w których grzeszyli odchodzą, i inne próżności same z siebie nie trwałe, i których jako wielkiej rzeki grobla żadna za-

---

[1]) Eccl. 7. [2]) Sap. 11.

trzymać, a płakanie ich udzierżeć i przywrócić nie może. Przetoż mówi Mędrzec [1]): *nie wdawaj w smutek serca twego, ale go odganiaj od siebie; pomnij na koniec, a nie zapominaj, bo nie masz wrotów; i drugim nie pomożesz, i sam siebie zepsujesz.* Szkoda łez na tak podłe rzeczy, szkoda balsamu na kapustę, i drogiego olejku na bóty. Łzy nasze i smutki nasze są jako balsam drogi, i olejek lekarski i wdzięczny: szkoda ich wylewać na rzeczy świeckie, które same z siebie jako śnieg tają, i których, aby się nam wróciły, nie wypłaczem. Lepiej je z pokorą tracić, a na wolą Boską puszczać. Gdyż drugdy sidłem nam są, i sami się niemi zabijamy, i do wielkich nas grzechów wszystkie pospolicie szczęścia świata tego przywodzą.

Jest trzecie płakanie pożyteczne i potrzebne, o którem tu Pan mówi: *wy płakać będziecie, a świat się będzie weselił.* Usłyszycie o mnie, o mistrzu i panie swoim, iżem poimany, zelżony, naśmiany, biczowany, i spotwarzony, i między łotry na drzewie zawieszony, iż nieprzyjaciele wykrzykają i wołają: zginął, zginął, euge, euge, on co się Synem Bożym czynił. Fałszywe były postępki jego i Bogu przeciwne, który go od śmierci nie wybawił. Już imię jego zginie; ci co go czcili, brzydzić się jego krzyżem będą, uczniowie się jego rozproszą i złą śmiercią poginą. To tu płakać nad zelżywością Boską, gdy się jego czci krzywda dzieje. Lepiejby nam umrzeć, niżli o najmniejszej zelżywości Pana Boga naszego słyszeć [2]). Heliasz prosił o śmierć, aby na zbluźnienie Boga prawego, i na rozsypanie ołtarzów, i na zabijanie proroków i sług jego nie patrzył. Ezechiasz szaty na sobie drapał, i popiołem się posypował, zelżenie i przymówki na Boga swego czytając [3]). Mathatyas, ojciec Machabejczyków [4]), widząc kościół Boży zwojowany od pogaństwa, i chwałę Bożą podeptaną, pokrywszy się włosiennicą z synmi swemi, płakał rzewliwie a mówił: *a na co i żyć mamy?* Za taką żałość czci Chrystusowej on łotr pod krzyżem łaskę nalazł, iż się o jego niewinność frasował, i drugiemu towarzyszowi łajał [5]). I bardziej go bolała krzywda ona Pańska, niżli przebicia goździ, na których wisiał. Bo nic o swoję ciężkość nie mówi, jedno nad zelżeniem Króla niebieskiego płacze. O by nas taki frasunek zejmował, prędkobyśmy do pociechy trafiali.

---

[1]) Eccl. 38. [2]) 3. Reg. 19. [3]) Isa. 38. [4]) 1. Mach. 2 [5]) Luc. 23.

I ono piękny i pożyteczny płacz, gdy widzim Kościoła Bożego umniejszenie, i ściśnienie, i roztargnienie, i żałując utraty chwały Bożej, i skrócenia czci Najwyższego Pana chwały, jako nad schorzałą matką płaczem. Gdy widzim, a ono kapłanów i sług Bożych i chwalców Przenajwyższej Trójce ubywa, gdy kościoły pustoszeją, gdy dobra kościelne łupią, sługi Boże z nich wyganiają, śpiewanie nocne i dzienne ustaje, klasztory we dwory i stajnie obracają, i inne uciechy serc Boga miłujących odchodzą. Tak płakał Jeremiasz, mówiąc [1]): *drogi do kościoła zarosły, i płaczą; nie idzie nikt na święta, opuszczony ołtarz i przybytek Pański.* Takie my łzy wylewajmy nad Niemcy, nad Flandryą, Anglią, Szwecyą, Szkocyą, Danią, w których Kościół św. poburzony ustaje, i nad Grecyą i królestwach od Turków pobranych, w których Chrystus nasz, Bóg prawy, zelżony jest, i chwała jego tak dawno tam kwitnąca ustaje. I nad naszą Polską dobrze zapłaczem, widząc w niej takie herezye i bluźnierstwa na Boga chrześcijańskiego, i takie grzechy, które z brzegu wylewają i potopem już grożą.

I ono drogie łzy, które opłakiwają utrat dusz ludzkich, które heretycy gubią, a nikt się im nie sprzeciwi, a dusze proste pomocy żadnej nie mają. Wilcy jadowici owieczki niezbrojne porywają, szatan moc bierze i weseli się z nieczci Bożej, a dusze kupione krwią Bożą pożera, i swoje piekło napełnia. Jako gdy ojciec abo matka na zabijanie dziatek swoich patrzy, jakie łzy leje: tak i my na takie tyraństwo szatańskie stękamy.

I on płacz pożyteczny jest, gdy na ludzkie nędze patrzym, a pomocy im dać nie możem. Samą tylo żałością, a łzami a modlitwą służym im, a miłość i miłosierdzie ku nim pokazujem. O jaki na to plankt Jeremiasz uczynił, [2]) gdy widział w upadku królestwa i ojczyzny ludzkie nędze, a ono pany wielkie i bogate powiązano, i pędzą je w niewolą jako barany. Wszyscy złupieni od głodu umierają, drogie perły za trochę chleba dają, matki swoje dziatki warzą i jedzą, trupów wszędzie pełno bez pogrzebu, każdy stęka i wzdycha, etc. Aza mało i dziś widzim tej nędze w ubóstwie, w chorobach, w utratach, w potwarzach, w złupieniu i rozbojach, drugdy od swoich, którzyby ich bronić i ogarnywać mieli? *Od płaczu,* mówi prorok [3]) *ustały wnętrzności moje, wątroba ze mnie wychodzi,* *od żalu nad zgubą i utrapienia ludu*

[1]) Thren. [2]) In thren. [3]) Thren.

mego. Używajmy takich łez, bo są u Pana Boga płatne, i jednają nam u niego miłosierdzie.

Lecz ono najpłatniejsze i najdroższe łzy są, które za grzechy nasze i ludzkie wylewamy. Tam drogi balsam z oczu naszych płynie, tam szczęśliwa żałość i smutek, którym grzechy jako ogień szkodliwy gasną. O tych Pan rzekł [1]): *błogosławieni, którzy płaczą*. Tego błogosławieństwa dostajmy z pilnością, a tu się na płacz i boleści serdeczne nie żałujmy.

Na koniec wdzięczne i miłe płakanie jest, gdy co w niewinności, abo dla prawdy, abo dla czci Bożej, abo dla sprawiedliwości i cnoty cierpim. Zemszczenie pomiatając, a w krzyżu się onym Chrystusowym kochając, jako apostół mówi [2]). I drugie chwali, gdy z radością utratę i wydzieranie imion swoich cierpieli, gdy się wesołemi onemi łzami polewali, iż dla Chrystusa i prawdy jego cierpią. *Szli apostołowie ubiczowani*, mówi święty Łukasz [3]), *z weselem, iż się stali godnemi onę zelżywość dla imienia Pana Jezusa cierpieć*. Dwu onych braciej, przykowanych za nogi do słupa, Marka i Marcellina, pytali okrutnicy, jako się mają? A oni rzekli: nigdyśmy smaczniejszych potraw nie jedli. Płynęły łzy jako źrzódło, ale dusze chłodziły jako rosą z nieba. Tak w każdej doległości, którą Pan Bóg na nas kładzie, stawić się i płakać zbawienno jest; zwłaszcza gdy nie nasza wina, ale samo dopuszczenie Boskie i wola święta jego nastąpiła.

Na wszystkie chrześcijańskie doległości i frasunki na tym świecie wielkie lekarstwo: krótkość; jako na wszystkie szczęścia świeckie wielki postrach: takaż też nietrwałość i odmiana. Każda rzecz krótka, za którą wielka, i długa, i wieczna następuje pociecha, nie ma być ciężka i przykra. Głupstwoby nieznośne było, gdyby komu tak obierać dano: abo dzień jeden na męce będziesz, a po nim wiecznie i bez końca rozkoszy zażyjesz; abo dzień jeden na rozkoszach strawisz, a wieczny w piekle ogień cierpieć musisz. Jakożby tak zaszłego rozumu być kto miał, aby się do krótkiej męki nie rzucił, i onej z taką nadzieją nie obłapił? Żywot ten nasz na ziemi, byśmy dobrze i tysiąc lat żyli, za jeden dzień poczytany być ma, gdy się do wieczności przyrównywa, jako pismo mówi [4]): *tysiąc lat Panie u ciebie jako dzień wczorajszy, który minął*; *rano się człowiek rozkwitnie, a wieczór upadnie*. To nam tylo wadzi dla słabej wiary naszej: iż to, co tu

[1]) Matth. 5. [2]) Hebr. 10. [3]) Act. 5. [4]) Psal. 89.

cierpim, abo z czego się weselim, w oczach i uczuciu jest; a to, co nam po śmierci obiecują, i czem grożą, w tyle jest, i patrzyć na to, jedno wiarą i nadzieją, nie możem. Ale to wiernym i Bożemu słowu nieomylnemu dufającym chrześcijanom nie wadzi. Niedbalcom, głupim, i bestyom podobnym, przeszkoda jest: tym, którzy, jako mówi apostół [1]), z ziemią trzymają, których Bogiem jest brzuch i ciało.

Odejdę od was, mówi Pan Jezus, *ale nie na długi czas: prędko się do was wrócę. Zasmucicie się, ale nie długo smutek wasz obróci się w wesele.* Płaczem teraz, iż Chrystusa Pana, dobrodzieja swego w sieroctwie, to i owo cierpiąc, nie widzim: ale go rychło, i dziś drudzy, oglądać możem. Cóż nam za krzywda? Izali trudno trochę poczekać, a do niego się gotować? Trzy dni apostołowie jako zelżonego i zabitego płakali, a wiecznie się z niego żywego i królującego, i po dziś dzień z jego nieodmiennej chwały radują. Cóż im była za trudność one trzy dni wytrwać?

Maluczko, a nie ujrzycie mię, a potem maluczko, a ujrzycie mię, i uradujecie się, a wesela waszego nikt wam nie odejmie. Byśmy tu tysiąc lat cierpieli, tedy to jako jedno półgodziny, gdy się do onych wiecznych a nieprzeliczonych lat przyrówna, a rzadki tu żyje teraz do siedmidziesiąt lat. Przed kilą tysięcy lat rzekł Mędrzec [2]): *liczby dni ludzkich najwięcej sto lat, i te jako kropla wody do morza, i jako ziarnko piasku przyrównane do wieczności; krótka robota, ale bez końca zapłata.* I mówi u proroka Pan Bóg [3]): *na maluczki czas opuściłem cię, a w wielkiem miłosierdziu zgromadzę cię; na króciuchny czas w gniewie moim twarzem moję zakrył od ciebie, a w wiecznem miłosierdziu użaliłem się nad tobą.* I Piotr św. mówi [4]): *radować się będziecie, jedno trochę zasmucić się w rozmaitych pokusach potrzeba; a gdy trochę ucierpicie,* mówi niżej [5]), *ten co was do wiecznej chwały powołał, skończy i umocni pociechy wasze.*

Czartowski jest obyczaj, iż w służbie Bożej ukazuje ciężkości i trudności, a pociechy i pomocy Boskie, i zapłaty, i krótkość cierpienia pokrywa. Także niezbożnym ukazuje świeckie pociechy i wesela, a krótkość ich i koniec straszliwy, i długie a wieczne męki po nich zasłania, i patrzyć na nie nie da. Lecz Pan Bóg i słowo jego święte, gdy karze na świecie, zaraz pociechy, i zapłatę, i krótkość cierpienia ukazuje, i wzywa nas do tego jarzma

---

[1]) Philip. 3. [2]) Eccl. 28. [3]) Isa. 54. [4]) 1. Petr. 1. [5]) 1. Petr. 1.

swego, wołając [1]): *pójdźcie do mnie w ciężkościach, a ja was ochłodzę, bo jarzmo moje wdzięczne, i ciężar mój słodki jest.*

Jako się ludzie na weselu i pociechach świeckich oszukiwają, mówmy już o tem, kończąc to kazanie. *Świat się weseli*, mówi Pan [2]), bo świat jest głupi i ślepy. Ludzie świetcy weselą się, jako psalm mówi, z dóbr świeckich, *gdy mają pełne komory i obory, i pieniędzy sklepy, i dzieci kupę, i imion a dochodów bogatych wiele.* I mówią: *błogosławiony, kto to ma*, a nie widzą w tych dobrach tego, co widział Salomon, który wszystkiego wesela i rozkoszy świeckich, i bogactw, i zacności i sławy, i królewskich czci skosztowawszy, mówił [3]): *nie nalazłem w tem wszystkiem, jedno próżność i utrapienie serca, i odmianę, za którą nic pod słońcem nie trwa.*

Próżności pełne prace i zabawy ludzkie, gdy to zbierają, bez czego być mogą, i co im do zbawienia wadzi. Cóż pomogą tysiące, któreś schował, gdy ich nie używasz? Co po takiej sławie i czci u ludzi, w której cię jeden chwali, a sto ich ganią? Coć po takiej rozkoszy, po której zdrowia ubywa, a brzydkość i żal następuje? Na co się sześć godzin abo cały dzień ubiera białagłowa, aby tylo była widziana? a nikt drugdy na nię nie wejrzy, a mądry jej łaje, i z głupstwa się jej śmieje. Na co tak wiele pachołków, koni, tak wiele utrat i częstowania? a drugi mówi: lepszebym był doma potrawy miał. Coć po sześci koni, gdy cię jeden uwieźć może? Sama próżność, pompa, dym, cień, z którego nie masz żadnego pożytku, a wszystko się w wiatr obraca. I mówi pismo: [4]) *Ephraim wiatry pasie, i za niemi biega, jako chłopięta głupie za motylami.*

W weselu świeckiem jest też utrapienie serca. A jako nie ma cię o to sumnienie ściskać, iż dobra Boże i cudze rozpraszasz? iż za tem w wielkie grzechy wpadasz? iż swe utraciwszy, na cudze targać się musisz? iż ubogiego morzysz, na któreś te utraty obrócić mógł? Źrzeć się musisz, gdy kto tobą wzgardzi. Jako on Aman, gdy mu się Mardocheusz nie pokłonił [5]), wszystko mu jego szczęście i rządy u króla obrzydły. Nafrasujesz się, gdyć się nie powiedzie: słodkości ziarno, a pracy i kłopotów korcy sto. Jako prorok mówi o takich [6]): *poczęli pracą, i złość urodzili*; *jajca z wierzchu białe wężowe i piękne pojedli, i paję-*

---

[1]) Matth. 11. [2]) Joan. 16. [3]) Eccl. 2. [4]) Oseae 12. [5]) Esther. [6]) Isa. 59.

czych płócienek natkali; jajca je one pomorzą, a z pajęczyn sukien mieć nie będą.

A na odmiany kto się obejrzy, przelęknąć się każdego wesela i powodzenia, i mieć je za podejrzane musi. Jeśli kto mądry, z mądrym Salomonem mówić ma [1]): *śmiech miałem za błąd, a weselum rzekł, co mię zdradzasz?* Oto wnet nastąpi smutek, oto za pasem utrata wszystkiego. W czem się kochasz: oto niemoc nastąpi, a śmierć wszystko rozpłoszy i porzucić każe. Jako gdy pies jaką pieczenią porwie, wołają nań: porzuć, porzuć, a jeśli nie chce, kij mu z zębów ono mięso wybije. Tak śmierć na łakome, i kto się w czem tu na świecie zakocha. Lepiej wszystkiem gardzić, i w tem się nie kochać, co zostać ma, a czego z sobą wziąć nie możem. Lepiej na głos ewangeliej i kaznodziejski porzucić w czas tę pieczenią, a niżli kija i śmierci czekać.

Na krótki i niepewny żywot nic nie pomnią, co się tu weselą, a grzechów przyczyniają, a ubogie i Kościół Boży prześladują; wszystko na tym świecie krótko i drobno. Mogą mówić z onemi niezbożnemi [2]): *mały, i krótki czas, i teskliwy żywota naszego.* Ale niech tej krótkości dobrze używają, a nie mówią: *gdyż krótko żyć mamy, zażyjmyż świata, póki możem; pijmy drogie wino, woniami kosztownemi pomazujmy się; rozkoszujmy, a ubogie ściskajmy, i wdowie i staremu nie przepuszczajmy.* Nie tak mówcie, o głupi, ale tak: lepiej krótko co cierpieć, i drogami sprawiedliwości chodzić, a wiecznej pociechy zażyć, a niżli rozkoszy dzień mieć, a piekła na wieki. Jako głodny przez sen je, a ocknąwszy w tymże głodzie zostaje [3]). *Zasną bogaci, a nic w ręku swoich nie najdą; chwała ich za niemi nie pójdzie* [4]). *Sława niezbożnych krótka, i wesele hipokryty, obłudnika i krzywoprzysiężce jako punktcik jeden. By się do nieba podniosła pycha jego, i głową obłoków dosięgał, będzie na końcu w gnoju, i ci co nań patrzyli, rzekną: gdzie się dział* [5]) *?* Jako sen odlata, i minie jako nocne widzenie. Nie kochajmyż się w świeckiem weselu, ale raczej w niem mówmy to, co ona królowa Ester do Pana Boga mówiła, to i my w największem świeckiem szczęściu mówmy. Będąc z ubogiej niewolnice na tak wysokie szczęście podniesiona, iż była panią nad stem dwudziestą i siedmią królestw, a jednak temi słowy Panu Bogu się korzy [6]): *ty wiesz Panie, iż się brzydzę tą koroną, która jest znakiem pychy na głowie mojej, i nie*

---

[1]) Eccl. 2. [2]) Sap. 2. [3]) Isa. 29. [4]) Psal. 75. [5]) Job 20. [6]) Esther 14.

używam jej, jedno czasów ukazania mego; i jakom tu przeniesiona jest, nigdym się niewolnica twoja do tego dnia nie uweseliła, jedno w tobie, Boże Abrahamów. Święta i mądra pani nie dufała onemu świeckiemu szczęściu, które ją tak było wyniosło: wiedząc, iż się odmienić prędko mogło, jako się na drugiej przed nią królowej Wasty odmieniło; i serca do tak odmiennego wesela nie przykładała, ani się w niem ukochała: jedno do onego, które się nie mieni, które w samym Bogu nieodmiennym nabożne serca najdują. Żadna inna rzecz na świecie uweselić nas statecznie nie może, jedno to, gdy czujem wnętrznem Ducha św. wzruszeniem, iż na nas łaskaw ten, co nas stworzył i drogą krwią odkupił, aby nas uczestnikami dóbr swoich uczynił: iż się od niego myślą i grzechem śmiertelnym nie dzielim; iż wolej jego w każdej rzeczy dosyć czynić, i jemu się co najlepiej upodobać i umilić pragniem.

O Jezu przenajsłodszy, naucz mię płakać tu na ziemi, w tej cudzej babilońskiej stronie [1]), nad gorzkiemi rzekami bystrej wody, z którą świeckie wszystkie dobra uciekają, a nigdy się nie wracają, których żadna grobla w statku nie zatrzyma. O Panie mój, wszystek twój żywot, w któremeś z nami przebył, smutkiem się i płaczem napełnił: a ja, niegodny uczeń twój, wesela tu szukać mam? Jako się ciebie, Pana mego, wstydzić za to nie mam? Niechże mi żadne szczęście świeckie nie pochlebuje. Niech się jemu zdradzać nie dopuszczam. Ty sam bądź weselem mojem, któryś mię tak umiłował, abym miłość wszystkę moję w tobie samym utopił. Wysłuchaj płaczliwego wzdychania naszego za ostatki chrześcijańskich królestw, nad któremi słusznie łzy krwawe wylewamy, bośmy bardzo zdrobnieli. Zachowaj je, i przywróć w nich pierwszą chwałę twoję, a drugie, gdzie usta zamkniono chwalcom twoim, wybaw dla wielkiego imienia i sławy twojej Boskiej. To też nasze królestwo racz od błędów i grzechów, które nam prawy smutek czynią, wyzwolić, i zatrzymać je na cześć twoję, aby się płakanie nasze obróciło w wesele, ze czci twojej i chwały, którą nam przywrócić będziesz raczył. Który z Ojcem i z Duchem św. żyjesz i królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

---

[1]) Psal. 136.

Na czwartą niedzielę po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XVI.

W on czas rzekł Pan Jezus uczniom swoim: idę do onego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym ja odszedł; bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; ale jeśli odejdę, poślę go do was; a on przyszedłszy, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu; z grzechu mówię, iż nie uwierzyli w mię; a z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię więcej nie ujrzycie: a z sądu, iż książę tego świata już jest osądzone. Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, to powie, i przyszłe rzeczy oznajmi wam; onci mię uwielbi, bowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Na nagrodę odejścia swego widomego Pan Jezus obiecuje swoim smutnym uczniom posłać Ducha św., którymby się w sieroctwie swojem ucieszyli, i wszystkiej prawdy od niego się nauczyli. Ciężkie im było ono Pańskie odchodzenie, i rozumieli, iż bez niego zostać tu na ziemi nic innego nie było, jedno zginąć, i jako słabym i podłym owcom od wilków, bez pasterza tak dobrego i możnego rozszarpanemi być. Ale im ukazuje Pan Jezus, iż jego odejściem od nich nic ich takiego potkać nie miało. I owszem mieli być doskonalszy w wierze i w nauce, i światu wszystkiemu pożyteczniejszemi, i od nieprzyjaciół dobrze obronionemi, za przyjściem do nich takiego niewidomego mistrza, i przemożnego Pana i Boga, którego im on posłać miał; który inaczej dany być nie mógł, jedno za jego ustąpieniem z świata do Ojca swego. Na takiej nagrodzie i osobliwej pociesze już uczniowie przestać mogli, choć na Pana swego patrzyć nie mieli, i miłą obecność jego wedle ciała utracili. Jakoż potem przestali i ucieszyli się, życząc Panu takiej chwały w niebie, do której wstąpił, i czując w sobie po wzięciu Ducha św. niewymowne pociechy, i dzielności, i potężności do rozmnażania chwały Chrystusowej i ludzkiego zbawienia. I Kościół wszystek z niemi wielce ucieszony jest, i dobrze opatrzony. I nie zostaliśmy sierotami, jako Pan obiecował [1]), przy tak dobrym, i tejże mocy i bóstwa jako

[1]) Joan. 19.

i on jest, opiekunie. Do czego się i jako tego Ducha św. opieka około Kościoła Chrystusowego, tu zostawionego, ściąga, uważmy w tej pierwszej części; a potem się do innych nauk z ewangeliej za pomocą Boską udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Nauczy was wszystkiej prawdy.

Iż prawda zbawienna w samym jest Kościele katolickim, podana od Ducha św., a iż nie wszystka jest pisana.

Dla prawdy, aby ją ludzie mieli, zstąpił z nieba Syn Boży, i mówił: *na tom się urodził i na tom przyszedł, abym świadectwo dał prawdzie, i kto jest z prawdy, słucha głosu mego* [1]). Bez prawdy człowiek nie człowiek, bo rozumu użyć dobrze nie może. Jako oko na farbach się bawi, a ucho na dźwiękach: tak rozum na prawdzie. Jeśli oko nie osądzi, co biało, a co czarno, i ucho nie rozezna, co kto mówi: nic po niem. Tak gdy człowiek nie wie, co prawda, a co fałsz: po rozumie mu nic. Nie wie, do czego przystać ma, na czem się sadzić, gdzie stąpić: chodzi jako w piwnicy ciemnej bez świece. Stąd wszystkie błędy urosły, a z błędów grzechy, iż się ludzie na prawdzie mylą, która głęboko, jako jeden philozoph mówił, zakopana jest. A im rzeczy droższe i należystsze, tem szkodliwsza jest na nich omyłka i pochybienie prawdy. Szukali philozophowie prawdy w rzeczach widomych i przyrodzonych, we słońcu i biegach jego, i innych gwiazdach, w poznaniu natur zwierząt, i ziół, i drzew, jako też i Salomon szukał [2]): ale jej nie wiele naleźli. I rzekł Salomon [3]), iż wszystko trudno, nie może człowiek wybadać prawdy. Lecz na tem mniejsza szkoda. Około uczynności i cnót i obyczajów, tam większa szkoda nie wiedzieć prawdy, w czem też przyrodzony rozum ludzki po wielkiej części błądził. A około końca, na który stworzony jest człowiek, i około błogosławieństwa a szczęścia najwyższego, w którem żadnej nędze nie masz, którego z natury każdy pragnie, i o śrzodkach, jako do niego przyjść, nie wiedzieć i prawdy nieomylnej nie mieć: to największa i najglówniejsza szkoda. Rozum przyrodzony domyślić się nie mógł, jako człowiek skażony grzechem na rozumie upadł, i w takiej nędzy na

[1]) Joan. 15. [2]) 3. Reg. 4. [3]) Eccle. 1.

świecie został. Wiele mu na tem należało wiedzieć tę prawdę, na jakie szczęście stworzył go Pan Bóg, i jako przyjść do tego szczęścia miał: iż na wieczne ono w niebie mieszkanie, do którego przez samego tylo Messyasza, Syna Bożego, wprowadzon być mógł. Z tem na świat Syn Boży przyszedł, oznajmując nam tę prawdę o niebieskich dobrach, aby nas do nich wprowadził. Tej takiej prawdy żaden nas doskonale nauczyć nie mógł, jedno ten, co w niebie był i z nieba przyszedł [1]), i to, co mówił i nauczał, nie z słuchania miał ani z nauki, jako Mojżesz i prorocy, ale z samego widzenia i z Boskiego swego przyrodzenia. Przetoż był nam niepochybnym około prawdy zbawienia naszego i królestwa niebieskiego mistrzem.

A gdy długo nas uczyć sam nie mógł, zostawił także widome w ciele ludzie na naukę naszę: apostoły, i po nich urzędniki wszystkie kościelne, którzy aby nie błądzili, dał im Ducha św., Ducha prawdy, tak bezpiecznego mistrza, jako i on sam był; na którego, gdy przez porządne a kościelne urzędniki mówi, tak się dobrze spuścić możem, jako na samego Chrystusa, Syna Bożego. Bo tymże Bogiem jest jako i on, i tak wszystkich rzeczy Boskich świadomym, jako mówi apostół [2]). Ta tylo różność jest, iż Chrystus, Bogiem będąc i człowiekiem, sam w ludzkiej swojej postawie przez się nas nauczał, a Duch św. ,nie mając natury ludzkiej, przez pewne ludzie, na to obrane, to jest przez apostoły i ich następniki, do nas mówi, i Kościół Chrystusów naucza, i prawdę im wszelaką ukazuje.

To się naprzód ziściło w dziejach apostolskich [3]), gdy około rzeczy trudnej, to jest o podniesieniu ustaw Mojżeszowych i obrzezania szukali apostołowie prawdy; i zjachawszy się na koncylium do Jeruzalem, taki wyrokowi swemu tytuł dali: *zdało się Duchowi św. i nam*. Wiedząc, iż w nich Duch św. mówił, i prawdę im w onej wątpliwej sprawie ukazał, aby się ziściło słowo Chrystusowe, jako rzekł: *on będzie w was mieszkał, i nauczy was wszystkiej prawdy.*

Nie wszystkiego Pan Jezus nauczył apostołów swoich dla ich niesposobności, jako sam w tej ewangeliej mówi: *wielebym jeszcze miał wam powiedzieć, ale znieść teraz nie możecie.* Zostawił wiele tajemnic wiary naszej nauce Ducha św. gdy dokłada: *gdy*, prawi, *przyjdzie Duch prawdy, ten was nauczy wszystkiej*

---

[1]) Joan. 3. [2]) 1. Cor. 2. [3]) Act. 15.

prawdy. Bo jako sam mówił o swoich apostołach i uczniach [1]: *w stare beczki trudno było wlewać młode wino; boby dwoja była szkoda, i na winie i na beczkach, gdyby się mocnością młodego muszczu rozpukły*. Staremi beczkami nazwał grube jeszcze one apostoły, którym wszystkiej nauki podać nie mógł, póki się nie odnowili przez Ducha św. przyjście. Dopiero przezeń wszystko wino ono drogie wszystkiej prawdy wlano jest do rozumu ich od tego mistrza, Ducha św. O czem tak jasne są te słowa Chrystusowe, którym by ci nowowiernicy wierzyć chcieli, nigdyby nie uwłoczyli kościelnym od Boga podanym tradycyom, o rzeczach, których w piśmie nie masz, które na sercach tylo apostolskich i następników ich napisane są. Bo jako je ewangelistowie pisać mieli, gdyż ich z ust Chrystusowych nie słyszeli? A Pan Chrystus jawnie mówił, iż im nie wszystkiego powiedział, ale inne nauki Duchowi swemu zostawił. A Duch święty nie pisał, jedno na sercach apostolskich, które na sercach pismo apostołowie w Kościele zostawili, i z ust swoich drugim następnikom swoim podali.

O czem tak stary apostolski uczeń Ireneus świadczy [2]: *nie potrzeba u innych szukać prawdy, którą łacno brać od Kościoła, gdyż apostołowie jako do bogatej komory zupełnie weń wszystko podali, co do prawdy służy; toć jest wejście do żywota: inni są złodzieje i rozbójnicy, i strzedz się ich potrzeba, a to miłować z wielką pilnością, co kościelnego jest, i brać prawdę podania abo tradycyi; izali nie mamy się uciekać do starych Kościołów, w których apostołowie przemieszkiwali, gdy jest o czem jakie małe wątpienie, i od nich brać o onem wątpieniu, to co pewnego i jasnego jest; a gdyby byli apostołowie i pisma nam nie podali: izaliby się nie musiało iść za porządkiem tradycyi, to jest z podania ustnego od ręki do ręki*. Póty Ireneus. Z których słów jego cztery jako włócznie na te herezye dzisiejsze mamy. Pierwsza, to co się z słów tych Pana Jezusowych umacnia, iż apostołowie w Kościołach, w których sami przebywali, zostawili skarb prawdy nauk tych, które im Duch św. podał, których w piśmie nie masz, które na sercach tylo uczniów i następników swoich pisali, co apostół Paweł św. tradycye zowie. *Trzymajcie*, prawi, *bracia, tradycye, któreście wzięli abo usty abo pismem* [3]. Jawnie dając znać, iż niektóre nauki apostół jako

---

[1] Matth. 9. [2] Iren. lib. 3. cap. 4. [3] 2. Thess. 2.

w skarbie, słowy tylo samemi bez pisma, uczniom swoim zostawił. O czem też mówi, gdy Antychrysta wspomina [1]: *wiedzcie*, prawi, *co Antychrysta zatrzymywa; aza nie pamiętacie, iż z wami będąc tom wam powiadał?* Na które słowa mówi św. Augustyn [2]: *wiedzieli oni, co apostół żywym głosem nauczał, a my nie wiemy, cośmy apostoła nie słuchali?* To znać, iż wiele nauk słownych zostawiali święci apostołowie bez pisma, od Ducha św. podanych. Co i święty Bazylius twierdzi [3], i święty Chryzostom, i inni prawie wszyscy, których wyliczać nie potrzeba.

A k temu naucza ten Ireneus, *iż w rzeczach około wiary wątpliwych uciekać się ma każdy po rozsądek do Kościołów, w których święci apostołowie przebywali.* O jakoby prędko swarów skończyli, by tej rady słuchali, a prawdy z serca samego szukali. Należliby ją krom wątpienia w Kościołach apostolskich. Ale oni nie szukają prawdy, od Ducha św. przez apostoły w Kościołach zostawionej, ale swojego przepychu i pożytków swoich. Wolą do niemego pisma, które jako się im podoba wyszpocić mogą, wyskrobać, wymazać, i wyrzucić z niego, co się im nie podoba. Do Kościołów starowiecznych apostolskich uciekać się ten święty każe; do biskupów w nich uczących, którzy na naukę i miejsca apostolskie wstąpili; do żywych sędziów: nie do pisanego statutu, który skończyć kontrowersyej między dwiema, gdy go obadwa za sobą pociągają, nie może.

Trzecia też rzecz bardzo ich bodzie, co tenże stary doktor naucza: iż u takich ludzi, którzy od apostołów z liniej ich nie idą, prawdy o rzeczach Boskich nie masz. Ale tacy są łotrowie i rozbójnicy, którzy się w cudze żniwo wdzierają, i nie drzwiami, ale okny do domu i do nauki, której im nikt nie zlecił, włażą [4]; którzy bez sukcessyej są, ojców nie mają, i dla tego tradycyi żadnych, to jest dziedzictwa prawdy ojcowskiej mieć nie mogą. A gdzieby się u lutrów tradycye wzięły? *Pytaj*, mówi pismo [5], *ojców twoich, a powiedzą*: a oni gdzie mają ojce? kogoż mają pytać, jeśli się do ojców katolickich, od których uciekli, nie wrócą? Gdzie u nich przodkowie idący od apostołów? Przetoż od tradycyi uciekają, przetoż niemi pohańbić się i pokłóć mogą. Bo sama starowieczność, i od apostołów szczepione Kościoły, i inne tegoż szczepu rózgi, na wszystek świat rozniesione i roz-

---

[1]) 2. Thess. 2. [2]) August. de civitate 2. cap. 19. [3]) Basil. de Spiritu s. cap. 29. [4]) Joan. 10. [5]) Deut. 32.

krzewione, potępić je mogą. Przetoż za takie, jako Ireneus mówi, poczytani być mają.

Nakoniec i tem ich pohańbia ten św. uczeń apostolski, gdy mówi: *iż apostołowie mogli nam żadnego pisma nic zostawiać, a mógł Kościół Boży samemi tradycyami trwać.* Jako na inszem miejscu twierdzi, iż wiele narodów odległych za jego czasu było, którzy żadnego pisma o ewangeliej nie mieli, na samej, słowy podanej, o Chrystusie kościelnej nauce, przestając. I przed Mojżeszem, jeszcze od Jadama, pisma żadnego w Kościele nie było. To bardzo hardość i chytrość tych naszych heretycząt pobija, którzy wszystkich wywodów chcą z pisma szczerego, wyrazistego. Nad co nic głupszego być nie może. Bo gdyby wszystkie wiary naszej dowody z pisma być miały: Chrystus by był sam co pisał. Ale nie tylo nie pisał nic, ale i pisać nigdzież nie rozkazał. Tem wedle proroka [1]) i apostoła [2]), dzieląc nowy swój zakon od starego, iż on na kamiennych tablicach pisany był, a jego na sercach. Iż Chrystusów Kościół jest jako oblubienica wierna, której zamykać nie potrzeba; a stary był jako w cudzołoztwie podejrzana niewiasta, którą wiązać i zamykać pisaniem, i obwiązkami rozmaitemi musiano. Dając znać, iż jego Kościół nie pismem, jako Mojżeszów, ale Duchem św. sprawowany być miał.

Acz i u Mojżesza więcej się rządzili tradycyą niżli pismem, i Kościół Boży przed Mojżeszem, jako się rzekło, pisma żadnego nie miał przez dwa tysiąca lat i dalej; i długo drugdy księgi Mojżeszowe zakryte leżały, jako za czasów króla Jozyasza [3]), samem tylo podaniem i tradycyą się kapłani, i lud pod nimi rządzili. A k temu Jan św. świadczy [4]), iż nie wszystko pisano. I jawna rzecz jest, iż tylo dwa apostołowie pisali. A drudzy, co na sercach po wszystkim świecie pisali: to ma ginąć i w niwecz się obrócić? Co za rozum? Listów niektórych od apostoła Pawła pisanych nie mamy, i ksiąg wiele, które pismo mianuje, poginęło, i wszystko pismo zginąćby mogło: a więcby Kościół Boży zginął? Wieleby artykułów wiary zgubicieśmy mogli, które w piśmie wywodu nie mają.

Temu się też przypatrzyć mamy, iż Duch św. nie tylo jest dany apostołom i osobom ich, ale i następnikom ich. Bo mówi Pan Jezus: *dam wam Ducha, który z wami trwać będzie na wieki.* Póki Kościół Chrystusów trwa, póty go Duch Chrystusów

---

[1]) Jerem. 31. [2]) Hebr. 8. [3]) 4. Reg. 22. [4]) Joan. 21.

rządzić nie przestaje. Po apostolech nastąpiło wiele heretyków, wiele nieprzyjaciół prawdy, jako je Duch św. przez biskupy na koncyliach potępił: jako temu nie wierzyć, choć tego w piśmie nie masz? Izali Kościół Boży nie trwa na wieki? jakoż Duch święty spać może, aby do jego rządzenia omieszkał? Jako ich prawdy nie nauczył w ten czas, gdy jej było najpilniej, gdy Aryusz, Macedonius, Nestor, Eutyches i inszy fałsze swoje szerzyli, a z pisma szczerego potępieni być nie mogli? jako Duch święty omieszkał prawdy zborów takich ojców śś., apostolskich namiestników, nauczyć? Ma tedy Kościół nie tylo pismo, ale i tradycye, i nauki bez pisma, i nauki Ducha św. w rozumieniu pisma, i w okazaniu każdej prawdy.

O mizerni błędnicy, jako wy to pismo, do którego się odzywacie, śmiecie szarpać, i wszelaką nieuczciwością mazać, gdy się wam podoba, a gdzie was jawnie potępia. Póki możecie, wywracacie je, a słowa jawne krócić śmiecie. A gdy nie możecie, księgi całe z niego wyrzucacie, przydajecie, fałszujecie, skrobiecie, tłumactwem i rhetoryką swoją nicujecie. Natrzeć nie śmiecie na żywe pismo, na urzędy kościelne, na Ducha św. język, którym on mówi i naucza prawdy. Lecz i z pisma tego dobrze was katolicy nosić umieją, którzy jako je lepiej czczą, i lepiej to św. pismo rozumieją, tak też lepiej niem szermować i bić was umieją. My do pisma dobry wykład jego mamy: ojce, doktory mamy, półtora tysiąca lat jednakiego rozumienia; mamy Kościół Boży, który nie po kartach chodzi, i jego wiara nie na papierze jest, ale na sercach. Wy nie mając ani ojców, ani Kościoła, ani biskupów, ani ludzi, którzy tak jako wy przed wami nauczali i trzymali; nie mając starożytności żadnej, ani miejsca, ani czasów, gdzie ta wasza sekta przed Lutrem mieszkała: nie dziw, iż się do kart i papieru uciekać musicie, i na nich swój Kościół ukazujecie. Lecz i tam zostać się wam trudno. Macie już i z szczerego pisma odprawę. Boże, abyście wierzyli, a od zbawienia i prawdy zbawiennej nie odpadali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O odpędzeniu smutków, i o obecności Pana Jezusowej, i o dzielnościach Ducha św. w karaniu ludzkiem.

Acz Pan Jezus przestrzegł ucznie, jakośmy w przeszłą niedzielę słyszeli, iż jego odejściem i śmiercią w wielki żal i pła-

kanie wpaść mieli, ale tego nie chciał, aby w smutku upadali, a zła myśl i trwoga górę nad nimi miała: ale żeby nadzieją przyszłych pociech i pożytków swoich, i męztwem serca pokusy i postrachy i smutki odganiali, a w złą myśl się nie wdawali. Zasmuciliście się, mówi Pan, iż wam o swem odejściu do Ojca powiadam; nie ma to być; uważajcie i upatrujcie w tem dobre swoje, a frasunkom się nie poddajcie. I Mędrzec naucza [1]: *wiele ludzi frasunek pozabijał, i nie masz w nim pożytku.* I apostół mówi [2]: *iż świecki frasunek o śmierć przyprawuje.* Duchowny, który tylo grzechów, któremi Pana Boga obrażamy, żałuje, zdrowy jest. Bo jako się z grzechów rodzi, tak też grzechy zabija i psuje: jako robak, który się w drzewie wylęże, drzewo onoż psuje. A jest smutek taki wesoły, bo się przezeń wszystka łaska Boża żałującemu wraca. Lecz smutek o świeckie rzeczy zaraźliwy jest; nic się nim, co zginęło, nie wróci: ani pieniądze, ani imienie; nic wesołego w sobie nie ma, sam się nim człowiek psuje. Tej philozophiej i poganie nauczali, i w tem doskonałość mądrego i mężnego kładli, aby się i z szczęścia nie radował i z nieszczęścia się nie smucił. A naszego Pana chrześcijańska szkoła tego dokłada, aby się z nieszczęścia świeckiego uczniowie jego weselili. *Weselcie się i radujcie, gdy was potwarzać i prześladować będą* [3]. Jako upomina św. Jakób [4]: *weselcie się bracia, gdy wpadniecie w ucisk.* I apostół mówi [5]: *chlubim się z prześladowania, gdy nas biją, po nas depcą, do więzienia dają, biczują.* Jako o apostołach ubiczowanych mówi św. Łukasz: *od biczowania szli z weselem, iż byli godni ucierpieć co dla Pana Jezusa* [6].

Dobry chrześcijanin wszystko, co cierpi, może sobie w męczeńską koronę obracać i mówić: iż dla Chrystusa mego cierpię; bo w wierze jego, na jego wiarę, nadzieję i czekanie spuściłem się. Gdym się ochrzcił a weń uwierzył, dał mi wszystko prawo na wieczne dobra; ale mi czekać w cierpliwości kazał na wygnaniu i złem powietrzu świata tego. Otóż co dla jego słowa i czekania ucierpię: dla niego cierpię, i on mi to czekanie, gdy obietnicę ziści, zapłaci. Żołądek zły ledwie miękkie potrawy strawi, a dobremu i miękkie i grube nie wadzą. Tak mądremu i nieszczęście i szczęście jednakie. Oboje strawić cierpliwością

---

[1] Eccle. 30. [2] 2. Cor. 7. [3] Matth. 5. [4] Jacob 1. [5] Rom. 5. [6] Act. Ap.

i wspaniałością serca chrześcijańskiego może. Choremu i na łóżku i usłanej pościeli źle; a zdrowemu i goła ława do snu nie przeszkodzi. Święty Wawrzyniec twarde miał łoże na żelaznej ognistej kracie, a przedsię na niem wesoło leżał, i śmiał się z okrutnika, mówiąc: dopiekła się pieczonka, obróć na drugi bok a pożywaj. Nie lękać się nieszczęścia, ale je rozumem i pociechami duchownemi płoszać i uzdać, aby do serca nie dochodziło, a w Chrystusie i pociechach niebieskich tonęło.

Jeszcze doskonalszemi uczniami Chrystusowemi zostaniem, gdy z frasunków i kłopotów pożytki zbierać będziem. Wam to pożyteczno, iż się dla mego odejścia zafrasujecie. *Bo jeśli nie odejdę, Duch św. do was nie przyjdzie.* Śmieli niektórzy heretycy kalwińscy z tych słów Pańskich mówić: *iż przytomność Pana Jezusowa, z której się my w najświętszym sakramencie bardzo cieszym, nie jest nam tu na ziemi pożyteczna, bo i apostołom szkodziła, i przyjście im Ducha św. odbierała.* Nie widzą błędnicy, iż w tem wielka jest około tej obecności różność. Tu Pan ucznie od onej widomej obecności swojej odsadza [1]). Bo póki nań jako na człowieka w onej nizkości i podłości świeckiej patrzyli, póty się do jego bóstwa podnieść nie mogli, i ona im obecność do wiary doskonalszej przeszkadzała. Jako piersi macierzyńskie do dużości z lepszych potraw i do wzrostu dziecięciu przeszkadzają. I przeto je Pan jako od piersi odsadza, aby w wiarę o nim, i o jego bóstwie i sprawach, z nauki Ducha św. urość, i siłę wziąć na wszelką w cnotach doskonałość mogli.

Lecz to insza w sakramencie obecność Pana naszego, której my na oko nie widzimy: nie tylo nam do wiary o bóstwie jego nie przeszkadza, ale do wszelkiego wzrostu duchownego i siły pomaga. Bo tam na wielką się wiarę o słowie i wszechmocności jego zdobywamy, wierząc to, czego nie widzim, i co rozumowi i smysłom naszym niepodobno. Tam miłość ku naszemu Odkupicielowi gorąco się zapala, widząc, że nas lepiej, niżli własna matka, swoją krwią karmi. Tam z ciała jego żywota i dużości na wszystkie cnoty dostajem, jako sam obiecał [2]): *kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie.* Tam się jego szaty dotykamy, abyśmy niemoce grzechów naszych odegnali; i innych niewysłowionych pożytków z tej obecności niewidomej Pana naszego dostajem.

---

[1]) Greg. Mor. in Job 8. cap. 17. [2]) Joan. 6.

To ku nauce służy, abyśmy świeckie pociechy dla duchownych radzi utracali. Świecka niejako, acz nigdy do żadnej rzeczy świeckiej nieprzyrównana i wielce chwalebna ona była pociecha uczniów Pańskich, iż Pan w ciele z nimi mieszkał, iż wielkiej pociechy z niego używali, iż się w nim ukochali, nigdy od jego obecności oddaleni być nie chcąc. Ale dla większej odstąpić onej mniejszej winni byli. Co i my czyńmy radzi, świeckich małych pociech i kochania dla większych, niebieskich, duchownych odstępujmy. Drudzy i królestwa pomiatali, aby im do duchowieństwa nie szkodziły. Apostół wszystko, co na świecie widział, za błoto sobie ważył dla Chrystusa, w którym się zakochał [1]). Świata tego pociechy dzielą serce, i ujmują miłości Chrystusowej. Ile chęci do świata przyłożysz, tyle jej do Boga odejmiesz. Im mniej od świata pociech mamy, tem nam duchowne łacniej przychodzą. Radość rzeczy świeckich dusznego wesela skraca. Smaczniej je, który się przemorzy. Mała potrawka skazi wielką ucztę, którą bogaty pan zgotował [2]). *Daj*, prawi, *smutnemu wina, aby zapomniał smutku swego*. A kto wesół z pociech świeckich, wina niebieskiego nie potrzebuje. Boże mój, Jezu mój, wolęć się ja przemorzyć, pociech się świata tego nie dotykając, abym się z ciebie i z obietnice łaski twojej uweselił. Odsadź mię od tych piersi, jako jest w psalmie [3]), bo to nie duży pokarm, wzrostu i siły nie da. Postaw mię u misy stołu twego, między czeladką i syny twemi, abym na twoich niebieskich i zakrytych potrawach urosł. Gdy się urodził Izaak [4]), nie weselił się Abraham, ani gości naprosił: aż gdy od piersi odsadzony był. To wesele nasze niech będzie na świecie, wesela nie użyć, ale z samego zamiłowania Jezusa się cieszyć.

Przyjmujmy radzi karanie Ducha św. przez pasterze i kaznodzieje nasze. Bo to jest nasza powinność. Duch Boży do tego nas budzi, abyśmy ludzie karali o niedowiarstwo, o niesprawiedliwość, o bezpieczność, która się na bojaźń Bożą nie ogląda, wymawiając im te grzechy, i na oczy wyrzucając.

Nieszczęśliwe niedowiarstwo heretyckie większy grzech ma niżli żydowskie i pogańskie, którzy z niewiadomości nie wierzą, którzy łaski do wiary od Ducha św. nie przyjęli. A ci z rozmysłu i niewdzięczności grzeszą, i przyjąwszy wiarę i chrzest święty odstąpili jej, sami się sądząc i zabijając, i wyrok na się potę-

---

[1]) Philip. 3. [2]) Prov. 31. [3]) Psal. 130. [4]) Genes. 21.

pienia czyniąc, jako apostół mówi [1]). Żydowska niewierność nigdy takiej szkody Chrystusowi nie czyni, i duszom, jego krwią kupionym. Bo dusz jadem swoim nie zabija, słowa nam Bożego nie fałszuje, jedności i zgody chrześcijańskiej nie targa. Turecka moc ciała zabija, ale duszom wysługę męczeńską daje; świeckie dobra bierze, ale duchownym szkody nie czyni. A chytrość heretycka i dusze gubi, i królestwa i rzeczpospolitą targa, miesza, obala, wojny między bracią sieje, i wszystkich jest niezgód matką, i chrześcijańskiej sławie u pogan i rozszerzeniu imienia chrześcijańskiego przeszkodą. Bo się Turcy chrześcijańskiemi około Chrystusa niezgodami od zbawienia swego odrażają.

Długoż wżdy oczu nie otworzysz mizerne heretyctwo? Czemu się w złem swojem i w zgubie braciej swojej kochasz? Czemu się niesławą Chrystusową karmisz, tak targając św. Kościół jego, a tak źle do pogan imię jego udając? Nie jest to Duch Boży, który Chrystusa nie uwielbia, i sławy mu nie życzy. Czegoż ci do nalezienia prawdy nie dostaje? Masz pismo, masz Kościół, w którym Duch św. naucza i pismo wykłada, masz doktory, masz koncylia, masz uczone ludzie i święte: czemu nie pytasz, a na ich rozsądku nie przestajesz? Którego wżdy sędziego masz, aby cię uspokoił, i Kościół Boży do jedności i pożytków, które z niej idą, przywodził? Kochasz się w niesławie Chrystusowej i zgubie wszystkiego chrześcijaństwa. Jakoż nad tobą płakać? jako cię umarłego ożywić? O Jezu Chryste, Boże nasz, niech Duch twój przerazi serca ich.

A my, co dobrze wierzym, czemu sprawiedliwie wedle wiary i statutów Chrystusowych i jego przykładów nie żyjem? Izali nam wiara na większe potępienie bez uczynków nie posłuży? Czemu karności i Ducha św. poduszczenia nie przyjmujem? Niesprawiedliwość posiadła pałace, zamki, domy, role, rynki, ulice. Nie masz prawdy, nie masz miłosierdzia [2]), o Bogu nie wiedzą na ziemi: bluźnierstwa, kłamstwa, zabijania, łupieztwa, złodziejstwa, nieczystości z brzegu wylały. Prawem się nie karzą, wstydem się nie trzymają, bojaźnią się Bożą nie krócą. Szukasz dobrego, jako jabłka po trzęsieniu, i jagody po zbieraniu, i kłosów po żniwie [3]). Niestety, com na tak głodny czas i miejsce trafił: jeść się chce, a nie masz nic dobrego i dostałego na winnicy Bożej, mówi prorok. Katolicy dobrze wierzą a źle czynią;

---

[1]) Tit. 3. [2]) Oseae 4. [3]) Mich. 7.

głos mają Jakóbów, a ręce Ezawego; usty Panu Bogu służą, a rękami heretykom, którzy się z ich złych spraw, łakomstwa, lichwy, nieczystości, pijaństwa gorszą i od świętej wiary odrażają. Chrystus sprawiedliwość i cnót swoich naśladowanie nam zalecił i zostawił, i sam za nie na zapłatę niewidomą do Ojca poszedł: tam nas z dobremi i sprawiedliwemi uczynkami czekając, i tam je płacić chcąc. A my się na świeckich rozkoszach, zyskach, czestkach, łakomstwie i nabywaniu pieniędzy bawim. Jakośmy godni zwani być uczniami i czeladką jego? Przyjmujmyż wżdy to karanie i Ducha św. upominanie od sług Bożych, a o prawdę taką nie tylo się nie gniewajmy, ale ją na ukrócenie grzechów naszych, i pomnożenie sprawiedliwości i dobrych uczynków a owoce pokuty obracajmy.

Wżdy się sądu i karania Boskiego bójmy, jeśli się miłością do dobrego nie przywodzim. Czart osądzony moc nad nami stracił, żadnego poniewolnie w złościach i grzechach trzymać nie może, deptać po nim, gdy chcemy, możem: na to nam męka Pańska posłużyła. A my w jego ręce leziem, do jego się potępienia kwapim, pokusy jego przyjmujem, kochamy się w grzechu, który on urodził. Izali nas jego potępienie minie? izali do jego piekła i domu jego nie pójdziesz, ty coś wolą jego czynił i panowania jemu nad sobą dopuścił? O jako to ciężkie z czarty potępienie i przeklęctwa wiecznego uczestnictwo? Jakoż się nie boisz, ty z którego dziś duszę wydrzeć i podać cię tak srogiemu katowi Pan Bóg może? Słuchajcie mię dziateczki, bojaźni was Bożej nauczam [1]). Nie masz żadnego, ktoby tak bardzo skarać mógł, jako Pan Bóg, bo swojej wszechmocności na karanie używa. Wszystka moc tyranów świeckich zdrowieć tylo wydrzeć może: nie bójmy się jej, ale tego się bójmy, który zabiwszy ciało, na duszy się mścić i do piekła ją na wieki posłać może [2]). Jezu, spuść nam Ducha św., aby nas ukarał i nawrócił, i zmiękczył twardość serc naszych. Amen.

---

[1]) Psal. 33. [2]) Luc. 2.

Na piątą niedzielę po wielkiejnocy,
którą krzyżową zowią.

Ewangelia u Jana św. w XVI.

W on czas mówił Pan Jezus uczniom swoim: zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam; dotychmiast nioczeście nie prosili w imię moje; proścież, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. Tociem wam powiedał przez przypowieści; przychodzić godzina, gdy już dalej nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie; i nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami, abowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz; teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby cię kto pytał; stądże wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Nieoszacowana pociecha i szczęście nasze, iż nam Syn Boży, dziedzic nieba i ziemie, za pewne obiecuje, iż wszystko otrzymamy, o cokolwiek w imię jego Ojca niebieskiego prosić będziem. Tę pociechę nam Pan Jezus zgotował na to osierocenie nasze, w którem tu nas uczniów swoich zostawił, i na tej nędzy, kłopotach, pokusach, które dla jego odejścia cierpim, czekając widzenia onej Pańskiej i Boskiej twarzy jego. Abyśmy tedy nie wstesknili sobie, a wszelkie potrzeby do takiego czekania mieli: daje nam tę pociechę Pan Jezus, iż mieć mamy wszystko, o co jedno Ojca niebieskiego prosić będziem. Byleśmy w imię jego prosili. Obaczmyż w tej pierwszej części, co to jest w imię Chrystusowe prosić, i jakim nam jest pośrzednikiem. A potem o prośbach nauczać z daru Ducha świętego będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Co to jest w imię Chrystusa Pana naszego prosić Boga Ojca, i o pośrzednictwie Pana naszego.

W imię Pana Jezu Chrysta prosić, nic innego nie jest, jedno wysługi jego, pośrzednictwo i dosyć uczynienie, którem wszystko za nas wypłacił Ojcu niebieskiemu, przekładać, i tem go niejako obwięzować, aby nam był miłościw, a dawał nam

zbawienne potrzeby nasze. W czem uważajmy to naprzód, iż Pan Bóg, ile z nas, nie może nam nic być powinien, aby co z prawa i z powinności dla nas czynić miał. Bośmy stworzenie jego: może nas bez prawa zgubić, jako nas z niszczegoż stworzył. Bośmy niewolnicy jego; wszystko co w nas i przy nas jest, jego jest: bośmy i kupno jego. Wszystkie prawa na nas ma, aby nam nic nie czynił z powinności, a mógł nas zgubić, jako i kiedy chce: a my nań żadnego sami z siebie nie mamy, ani mieć możem, aby nam co dobrego czynić winien. Ale on sam z szczerej dobroci swojej na wielką pociechę i nadzieję naszę dać mógł nam na się prawo. Jakoż dał w starym i w nowym zakonie, aby nam dobrze czynił, a nas nigdy nie opuszczał. Co naprzód wielce dobry Pan, a prawie sama szczera dobroć, uczynił, słowem się swojem i obietnicą wiążąc, której i przysięgą swoją potwierdził, gdy do Abrahama rzekł [1]), obiecując mu Boskiem i Pańskiem słowem swojem, iż go rozmnożyć, i z jego krwie wszystek naród ludzki przez Messyasza ubłogosławić miał. Której obietnice swojej potem, gdy mu syna jedynego i długo czekanego ofiarował, i na rozkazanie jego zabić go chciał, przysięgą wsparł, mówiąc [2]): *przysiągłem sam na się, iżeś to uczynił dla mnie; iż rozmnożę naród twój jako gwiazdy na niebie, i w nasieniu twojem ubłogosławię wszystkie narody.* Co Pan Bóg uczynił, mówi apostół, dla nas [3]), *abyśmy przez te dwie niewzruszone rzeczy, to jest przez obietnicę i przysięgę, dla których niepodobno jest, aby Pan Bóg skłamać miał, bardzo mocną nadzieję mieli.* Przetoż gdy Pan Bóg za złości i odstępstwo do bałwochwalstwa i cielca onego na puszczy zgubić naród on Abrahamów chciał, wkłada Mojżesz przysięgę Boską, mówiąc [4]): *pamiętaj Panie na Abrahama, Izaaka i Izraela, którymeś sam na się przysiągł, iż masz rozmnożyć potomstwo ich jako gwiazdy na niebie.* Prawda, iż oni zgubę zasłużyli, ale na złość i grzechy ich patrzyć nie masz, jedno na słowo twoje. Boś ty jest prawdziwy, złość ich niech twojej prawdy nie obala.

Takąż obietnicą Pańską obronili się dziwnie źli i grzeszni synowie Dawidowi, Joram, Achas, i inni, iż jako pismo mówi [5]): *nie chciał Pan Bóg potomstwa ich wygubić dla zmowy i obietnice, którą uczynił Dawidowi, ojcu ich.* Wolał od nich wzgardy cierpieć, a przepychu ich przeciw sobie nie karać, niżli naruszyć

---

[1]) Genes. 12. [2]) Genes. 22. [3]) Hebr. 6. [4]) Exod. 32. [5]) 2. Par. 21.

słowa swego. Przetoż pismo wszędzie prawdę jego wychwala [1]). Także na puszczy uczynił Pan Bóg z ludem onym przymierze, i obwiązał się im, iż im miał zawżdy dobrze czynić, jeśliby go nie odstępowali, i obietnice one przysięgą i krwawą ofiarą umocnił [2]). I gdy potem bardzo gniewali oni ludzie Pana Boga swego, i odstąpili go, do innych się bogów udając, a Pan Bóg słusznie karać je i zgubić chciał, Jeremiasz zakłada lud on przymierzem, na puszczy uczynionem i poprzysiężonem, mówiąc [3]): *pamiętaj Panie, abyś nam przymierza, któreś z nami uczynił, nie łamał.*

W czem obaczmy nieogarnioną dobroć Boską jego. Gdy im Pan Bóg przysięgał, włożył też na nie obwiązek, aby go nigdy nie odstępowali, a zakon jego chowali; czego gdy nie czynili, wolny był Pan Bóg od przysięgi swojej. Bo kto wiary nie chowa, chowana mu też wiara być nie ma. To tak ludzie czynią. A Pan Bóg z okwitej dobroci swej, choć się już wymówić z przysięgi mógł, przedsię im tego nie zamiata, przedsię woli być ludziom to winien, co obiecał, i na słowo swoje więcej pamięta, nie chcąc, aby niestatek ludzki wątlił prawdę i przysięgę jego. O niewymowna dobroci, jako cię wychwalić? Chociaśmy źli, a słowa mu nie chowamy: przedsię on swego nam dotrzymawa, którem się nam z dobrej wolej swojej obowiązał.

A w nowym zaś zakonie z tejże i jeszcze większej dobroci swojej Pan Bóg bardziej się nam spowinowacił i większy obwiązek jego mamy na to, aby nam dobrze czynił, a nas nigdy nie opuszczał. Jako między ludźmi wielki jest obwiązek przysięga, ale pewniejszy drogiej i miłej rzeczy zastawa. Gdy własne dziecię, i syny, i dziedzica swego dają królowie na upewnienie wiary i pokoju z oną stroną.

A nie tylo się obwiązał nam Pan Bóg, Syna swego nam dając, ale go też uczynił jednaczem i pośrzednikiem między sobą i między nami, aby nas zawżdy jednał, i pokój raz uczyniony odnawiał, i wiecznej nam łaski u Ojca dochowywał.

Czworaki może być jednacz. Jeden, co tylo odnosi stronom, co która mówi. Jaki był Mojżesz, który odnosił ludziom, co Pan Bóg po nich chciał; i zaś odnosił do Pana Boga od ludzi, co Panu Bogu obiecowali, gdy mówili [4]): *powiedz Panu Bogu, iż wszystko uczynim, co nam każe, i posłuszni go będziem.* Takimi jednaczmi są duchowni i kaznodzieje, i ci, co nam sakramenta

---

[1]) Exod. 19. et 24. [2]) Deut. 29. [3]) Jerem. 14. [4]) Exod. 19.

sprawują, którzy nam wolą Bożą opowiadają, i wiele obiecują od Pana Boga tym, którzy się jego bać chcą, do których my też niejako, na spowiedzi zwłaszcza, mówim: *powiedz Panu Bogu, iżem się upamiętał*; *już go nigdy gniewać nie będę, pokutę wszelaką czynić będę.* A Pan Bóg zaś nam rozkazuje, abyśmy rozgrzeszali i o jego łasce upewniali. Takie duchownych i kapłanów pośrzednictwo apostół zowie posługę jednania z Bogiem, gdy mówi [1]: *od Chrystusa sprawujem poselstwo, Bóg przez nas upomina*; *proszę od Chrystusa, jednajcie się z Bogiem.* Ale w takiem poselstwie jednacz nic z swego nie czyni, jedno z cudzego. Są jeszcze inni jednacze, którzy nie tylo słowa do stron odnoszą, ale się za jedną stroną z miłości ku nim i z użalenia ich nędze przyczyniają, i proszą o łaskę, i wkładają poważne prośby swoje u jednej strony. Tacy są święci aniołowie i dusze sprawiedliwych, i na ziemi wszyscy wierni, gdy jeden za drugiego Pana Boga prosi: żywi za żywe, i umarli w niebie za te, co na ziemi zostali. Jako prosił Jonatas Saula za Dawidem, Joab Dawida za Absalonem, uczniowie Pańscy za niewiastą Syrofenissą, i Jeremiasz umarły i Oniasz umarły za zwycięztwo Machabeuszowe [2]. I ci zwać się mogą jednacze, ale niedoskonali, co tylo prośbą a łaską, którą mają u Pana swego, wesprzeć bracią mogą. Ale Pan Bóg może ich nie wysłuchać, jako rzekł do Jeremiasza [3]: *nie módl się za ten lud, bo cię nie wysłucham.*

Jest jeszcze trzeci obyczaj pośrzednictwa, już daleko doskonalszy, niżli te dwa. Gdy jednacz z oboją się stroną spowinowacił, iż mu tak blizki jeden jako i drugi, i ma uczestnictwo krwie z obiema stronami, a śrzodkiem jest prawym między temi, którzy od siebie są daleko różni. Takim pośrzednikiem i jednaczem jest sam Pan Chrystus między Bogiem i człowiekiem, którzy od siebie bardzo różni są: on oboję ma naturę, i Boską i ludzką, i Bogiem jest i człowiekiem, i ten sam prawie dobrze i bezpiecznie jednać może. Bo będąc Bogiem i Synem Bożym, jednej natury z Ojcem, wolą wszystkę Ojcowską ma. A będąc człowiekiem, rozumie nędzy i potrzebom naszym, i mocnie się wstawia za bracią swoję, z któremi się spowinowacił, i naturę ich nosi, i krew ich w sobie ma, i łacny przezeń do Boga przystęp, i łacne ubłaganie, i dziwnie potężna za nami jego prośba. I przetoż się apostół słusznie z nami wszystkiemi z takiego ka-

[1]) 2. Cor. 5. [2]) 2. Mac. 12. [3]) Jerem. 7.

płana i jednacza chlubi [1]). *Nie takiego*, prawi, *biskupa mamy, któryby nie mógł użalić się nad słabością naszą, ale skuszonego we wszystkiem, na podobieństwo bez grzechu.* Doznał sam nędze i niepotężności naszej, będąc uczestnikiem krwie i natury naszej. Tu na ziemi nędze naszej skosztował, i nie może być bez tego, aby się nad nami użalić nie miał. A z drugiej strony, mówi tenże [2]): *tak przystało, abyśmy takiego mieli kapłana, któryby wyższy był niżli niebo*, to jest równy Bogu i Bóg prawy. Jedna natura do czynienia go łaski i miłosierdzia nad bracią pobudza, a druga wielką mu potężność i moc do tego, u którego się za nas wstawia, daje, i wedle której sam z Ojcem i z Duchem św. łaskę ludziom czyni, i dary wszystkie spuszcza. Acz tylo wedle ludzkiej natury pośrzednikiem jest, jako się o tem na innem miejscu mówić może.

Lecz to najdoskonalszy i najpewniejszy jednacz i pośrzednik, który nie tylo słowa stron przeciwnych odnosi, nie tylo prośbą jednej strony za drugą używa, nie tylo obojej strony naturę ma: ale wszystkie winy jednej nędznej strony nagradza, wszystkie długi sam z swego skarbu za nie płaci, i prawie sprawiedliwą nagrodą i dosyćczynieniem wszystkie nieprzyjaźni porównywa, i wieczny pokój czyni, i łaskę do otrzymania wszystkiego, czego na potem potrzeba, kupuje. Takim chciał być Paweł św. wstawując się za Onezymem do Philemona, i tak mu pisząc: *jeśli ten niewolnik twój, któregom ja w więzieniu urodził*, to jest do Chrystusa nawrócił, *w czem ciebie uszkodził, aboć co winien został: włóż to na mię; ja Paweł, ja zapłacę* [3]).

My tedy takiego mamy pośrzednika Jezusa, Syna Bożego, który wstawia się za nami, a jedna nas samą rzeczą. Cośmy byli winni, i ludzki naród wszystek był Bogu winien, wszystko za nas wypłacił gorzką i okrutną męką swoją, wielką a nieoszacowaną wysługą swoją: która wagę swoję ma niezmierzoną z persony jego boskiej, w której jest, a Bogu rozgniewanemu i od nas ukrzywdzonemu równy. On cześć jego nagrodził nieczcią swoją. On gniew Boski na sobie znosił męką okrutną i zamordowaniem swojem. On to, cośmy stracili w niebie, wysłużył, i nam darował, abyśmy przezeń przywróceni do wszystkiego dziedzictwa niebieskiego zostawali. A będąc prawdziwym człowiekiem, za ludzie grzeszące, brat za braty swoje zapłacił,

---

[1]) Hebr. 6. [2]) Hebr. 7. [3]) Philem.

wszystko z swej własnej krwie i roboty drogiej. Tak się zastawia za nas. Jeśli oni zgrzeszyli, owo ja za nie karanie odnoszę. Jeśli winni, owo za nie płacę. Na mię Ojcze obróciłeś gniew twój; jam ugasił na sobie sprawiedliwość twoję. Bracia moi są, wysłużyłem im dziedzictwo, do którego je rad przypuszczam, i z niemi się dzielić chcę.

Tać jest nauka Kościoła Bożego o pośrzednictwie Pana naszego, i o prośbie w imię jego. Niechże wiedzą przeciwnicy, jako my o wstawowaniu się za nas Pana naszego i pośrzednictwie jego nauczamy, i jako w imię jego prosim. A niech się wżdy kiedy wstydzą onych srogich i kłamliwych na nas potwarzy: iż my w litaniach i hymnach żadnej wzmianki o Chrystusie nie czynimy: iż my święte za bogi mamy; iż pośrzednictwo Chrystusowe gubimy, abo krzywdę i ubliżenie mu czynimy [1]). Bo każdy widzi, iż my od świętych łaski żadnej nie prosim, aby ją nam dali, ale od samego Pana Boga, który jest dawca łaski i chwały [2]). Nie czynim ich pośrzednikami własnymi do Boga, ale tylo przyczyńcami. Bo gdy się modlim, patrzym na trzy rzeczy: na Boga samego w Trójcy jedynego, od którego wszystkiego prosim; patrzym na Chrystusa, przez którego imię, to jest wysługę, i mękę, i dosyćczynienie, zapłatę i kupno za nas, prosim; patrzym na samych siebie, co prosim. I widząc się być niegodnemi, wołamy na święte przyjacioły Boże, aby z nami stanęli, a przez tegoż Chrystusa, jako samego własnego pośrzednika, z nami się i za nami modlili, i za jednę je personę z nami, co prosim, poczytamy, aby to czynili z nami, co my czynim, a prośby nam pomogli. Bo z nimi rychlej uprosim, jako on setnik rozumiał [3]), którego wiarę Pan Jezus chwali. Nie za pośrzedniki je mamy do Boga, Chrystusa opuściwszy, ale za towarzysze do modlitwy; abo pokornie i prawdziwie mówiąc, za starsze i najprzedniejsze braty, milsze Panu Bogu, niżli my jesteśmy. Jeśli nie krzywda pośrzednictwu Chrystusowemu, iż się na ziemi jeden za drugiego modli, i brat brata o modlitwę wzywa: jaka będzie krzywda i ubliżenie temuż pośrzednictwu, iż się za mię w niebie Piotr św. modli, który większą ma miłość ku mnie, większą u Boga łaskę, niżli tysiąc Piotrów na ziemi? Opuszczam świadectwa świętych doktorów i przykłady. Indziej tego hurmem i ufami dostatek naszy kładą. Tu czas i miejsce tego nie potrzebuje.

[1]) Calv. lib. 3. Instit. cap. 20. [2]) Psal. 82. [3]) Luc.7.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O prośbach, jakie być mają.

Wielkie szczęście nasze, iż nam to słowo Pan prawdziwy i wszechmocny spuszcza [1]: *proście, o co chcecie, a dano wam będzie.* Większe to szczęście, niżli onego Neemiasza i Zorobabela [2], którym wielcy monarchowie świata wszystkiego kazali od siebie prosić, o coby chcieli: iż im nic odmówiono być nie ma. Bo królowie świata tego nie wszystkiego, czego nam potrzeba, dać mogą. Zdrowia i grzechów odpuszczenia nie dadzą, i łaska się ich mieni, i potwarze miejsca u nich mają, i wierzą im, i tym, którego miłowali, wzgardzają, i drugdy zabijają. Większe to szczęście niżli Helizeusza, któremu chciał Heliasz zjednać u Boga, o coby jedno prosił [3]. Bo nie zawżdy święci uprosić mogą, co chcą, i odmówić im Pan Bóg za słuszną przyczyną, i bez przyczyny może.

Takie a naszemu równe szczęście miał Salomon, któremu nie król świecki, nie prorok który, ani święty, ale sam Pan Bóg rzekł [4]: *proś mię, o co chcesz, nie odmówięć.* I prosił o to, czego mu żaden na świecie dać nie mógł, i czego za wszystkie swoje skarby i królestwo kupić nie mógł. To jest o rozum i mądrość na sprawowanie ludu Bożego, którą mu sam Pan Bóg dać i weń wlać mógł; jakoż to uczynił. Takieć i większe niżli Salomonowe jest szczęście uczniów Chrystusowych, którym wysłużony i prawny dał przywilej do Ojca, aby to mieli, o coby w imię jego prosili. O to nam tylo idzie, abyśmy prosili, i dobrze prosili, i wiedzieli, o co prosić. Przeto zalecić się tu ma słusznie modlitwa i chęć do niej; i o sposobach jej, i o co prosić ma, dobrze nam wiedzieć, którzy takie szczęście mamy, abyśmy go szczęśliwie używali.

Sama nędza i niezliczone żywota tego doległości mogłyby nas nauczyć modlitwy. Płakać umiemy i narzekać, i ludzkich pomocy szukać, i gniewać się, i wiela się niecierpliwości i grzechów dla odpędzenia nędze dopuszczać: a modlić się nie umiemy, i przetoż pociechy nie najdujemy. Nie wiemy, gdzie mieszkają prawe pociechy, nie wiemy, gdzie ich szukać. Tam ich szukamy, gdzie ich nie masz, abo gdzie się do krótkich, odmiennych i zdradzających trochę nadzieje ukaże. W Panu Bogu, i w ręku jego samych, i w władzy jego wszystkie są potrzeby i pociechy

---

[1]) Matth. 7. Joan. 14. [2]) 2. Esdr. 2. 3. Esdr. 4. [3]) 4. Reg. 2. [4]) 3. Reg. 3.

nasze; i wszystko wybawienie z kłopotów i z trudności naszych u niego jest. Czemuż i nie prosim, i tego się rzemiesła nie uczym? Tenże, u którego w ręku są pociechy nasze, prosić nam każe, i wysłuchanie obiecuje: czegoż mieszkamy? Pana Boga, iż tak mam rzec, teskno, iż nam dobrze nie czyni: a nas nie teskno, iż złe cierpim, mogąc pewną mieć pomoc? Bez prośby nic nam Pan Bóg dać nie chce.

Pókiśmy nie mogli prosić, i jeszcześmy się nie narodzili, nagotował nam dóbr wiele, i w żywocie matek naszych, jako Dawid mówi [1]), napełnił nas dobrodziejstwy swemi. Nagotował nam chwałę niebieską, nagotował dziedzictwo wieczne, nagotował i obyczaj, którym go dostawać. Zgotował drogą krew i mękę Syna swego dla nas, abyśmy przez nię wszystko mieli; gdy nas jeszcze nie było, abyśmy być mogli, dał duszę nieśmiertelną, dał ciało, dał na nas swój obraz, dał chrzest zbawienny, strzegł dzieciństwa i lat niedorosłych naszych, i inne niezliczone i drogie dary swe na nas wylał, chocieśmy go nie prosili. Lecz gdyśmy do baczenia przyszli, a poznaliśmy żrzódło i rzekę dóbr i potrzeb naszych: nie daje nam Pan Bóg bez prośby i starania, doznawając wolnej dobrej wolej i miłości naszej ku sobie, i chcąc, aby i to, że się modlim, obróciło się nam na wysługę łaski jego. *Wzywaj mię*, mówi [2]), *a ja cię wysłucham*; *proś, a ja dam*; *otwórz usta, a ja je napełnię*. Czemuż nie mówim? Otwarzam Panie tobie głodne usta moje i serce moje, i ukazuję potrzeby moje. Jako wołać nie mam do ciebie, gdy ty potrzeby moje w samej ręce twej nosisz? Prosić mi każesz, a wysłuchanie i napełnienie chęci mej obiecujesz. Jakobym głupim był, bym tego omieszkał, mając na się takie nędze, i tak gotową z niemi ucieczkę do ciebie?

Szkodę nieoszacowaną mamy, jeśli nie prosim; głupstwo niewymowne ma się nam przyczytać, jeśli się nie modlim. Zgoła nic mieć nie będziesz, ani w tym żywocie, ani po śmierci. Jakoż tego tak pożytecznego rzemiesła, którem żyjesz, i głodu, i śmierci, i ubóstwa uchodzisz, mieć nie masz? Jako się go z największą pilnością uczyć omieszkasz?

A by nam dobrze o pożytek nie szło, byśmy tak szczęśliwi byli, żebyśmy nic nie cierpieli i nie potrzebowali: jeszczeby modlitwy potrzeba, to jest dzięki i chwały, pokłonu i wdzięczności

[1]) Psal. 21. [2]) Psal. 49.

temu, co nas stworzył, i od którego każde szczęście jest, i wziąć je jako swoje, kiedy chce, może. Bo to jest pierwsza i przedniejsza część modlitwy: chwalić, i kłaniać się, i czynsz poddaństwa oddawać temu, od którego wszystko mamy, i który wziąć jako swe może. *Bogu twemu służyć i jemu samemu kłaniać się będziesz* [1]), mówi pismo. Bez takiej modlitwy najbłogosławieńszy aniołowie, którym nic nie potrzeba, i którzy wiedzą, iż szczęścia ich Pan Bóg nigdy im nie odejmie, nigdy nie są. I woleliby wszystkę chwałę swoję stracić, niżli bez takiej modlitwy zostawać, a Panu tak dobremu pokłonu nie czynić, i miłosierdzia, dobroci, i mądrości, i opatrzności, i wielkości, i niezmierności jego nie wychwalać.

Przetoż i anioł jeden w ciele, on wielki prorok Daniel [2]), mając tę anielską w sobie ku Twórcy swemu miłość: gdy mu modlitwy do prawego Boga zakazano, wolał zdrowie, niżli, nie tylo na trzydzieści dni, ale na jeden dzień pokłon Bogu swemu utracić. Gdy mu zagrożono lwami i srogością paszczęk i zębów ich, pomyślił sobie: wolę na jeden dzień dziesięć kroć umrzeć, niżli na jednę godzinę służbę i pokłon Twórcy memu opuścić. Żywot mi dusze mojej wziąć chcą, a zdrowie mi cielesne dają. Nie godzienem zdrowia, jeśli Boga mego nie czczę, i powinności mu dłużnej nie oddaję. Przetoż modlitwa paszczęki lwom zamknęła, iż temu, co się w modlitwie kochał, szkody nie uczynili, ale tym, którzy modlitwie przeszkadzali, śmierć prędką i połamanie kości ich przynieśli.

Dawid, wszystkie dostatki królewskie mając, a nędze nie cierpiąc, i tak rządzeniem królestwa zabawionym będąc, siedmkroć na dzień [3]), i o północy lirę i lutnią swoję, to jest serce wesołe na chwalę Pana swego podnosił, i mówił [4]): *powstań lutnia moja.* A my co mówim, którzy modlitwę tak często opuszczamy? Nie iż nam o zdrowie idzie, ani o małą jaką szkodę, ale iż nas lada próżność świecka, i lada lenistwo od niej odepchnie. Nauczone od Daniela ono troje pacholąt: Sydrach, Misach, Abdenago [5]), aby co dzień kila kroć Panu Bogu pokłon oddawali: i w ogniu, w który byli wrzuceni, chwalili Twórcę nieba i ziemie. I modlitwa ogień im w rosę i ochłodę obróciła, iż mocy swej ogień zapomniał, i chwalcom Bożym szkody i na jednej nici uczynić nie mógł. Cóż dłużej mówić? Bez modlitwy i bestye,

---

[1]) Deut. 6. Matth. 4. [2]) Dan. 6. [3]) Psal. 118. [4]) Psal. 56. [5]) Dan. 3.

i niemc twarze, i słońce, i gwiazdy, i drzewa, i ziemia, i morze nas potępi, którym pismo chwalić Pana Boga obyczajem swym każe, to jest nam, na ich piękność, urodę, moc, biegi, które im Bóg dał, skóry, mięso, pierza patrzącym, i ich na każdy dzień używającym. Bo my sami rozum mając, a wiedząc, iż dla nas stworzone są, za nie tę cześć Bogu oddawać mamy. Czego jeśli nie czynim, nad wszystkie bestye sprośniejszy zostajem. Bez modlitwy nic obrony od czartów, i od grzechów, i od przygód wszystkich nie mamy. Zgoła w nędzach i śmierci, i złych przygodach, i potępieniu, i wiecznem ubóstwie, i nieszczęściu, bez takiego rzemiesła zostajem.

Jakoż się tego rzemiesła nauczyć i jako niem dobrze robić? Nauka łacna, bo sama nędza nauczy. Nie potrzeba dziecięcia i innych mizeraków nauczać płakać, ani żebraka, jako ma prosić. Ale dobre płakanie i żebranie, to przytrudniejszem. Bo rzekł apostół Jakób: *przetoż nie upraszacie, iż źle prosicie* [1]). Naprzód źle prosi, który w grzechu śmiertelnym będąc, o co innego prosi, a nie o to pierwej, aby z grzechu wyszedł, a Pana swego dalej nie gniewał. Cóż rzecze takiemu Pan Bóg, jedno ono słowo [2]) u proroka: *gdy ściągniecie ręce i długo się modlić będziecie, nie wysłucham was, bo ręce wasze krwie są pełne; obmyjcie się a czystemi bądźcie, odrzućcie złość z myśli waszych od oczu moich, przestańcie źle czynić, nauczcie sie dobrze czynić.*

Źle prosi, kto nie w imię Jezusa, pośrzednika najwyższego, jako się już opowiedziało, nie w imię wysług męki i śmierci jego prosi; który bez wiary mocnej w tego Syna Bożego ukazać się śmie przed oczy Boskie; który nie bierze na się szaty wysług jego, a nie mówi [3]): *wejrzyj na twarz Chrystusa twego.* Mną gardzić słusznie Panie możesz, ale Synem twoim nie możesz. Otom ja w ciele jego, i członek jego; jeśli uschły, tedy wżdy nie odcięty: niech w nim ożywiony będę.

Źle prosi, kto świętymi i ich przyczyną w modlitwie swej, i przyczyną przenajświętszej Matki Boga i Pana naszego gardzi. Bo naprzód sprzeciwi się nauce i zwyczajowi Kościoła powszechnego, i starego zakonu i nowego. I w starym wzywano aniołów, jako czyni Jakób patryarcha, i ludzi się Bogu miłych wysługami szczycono, i doznano, iż się umarli święci za nas modlą [4]). A w nowym nigdy Kościół bez świętych wzywania nie

---

[1]) Jacob. 4. [2]) Isa. 1. [3]) Psal. 83. [4]) Genes. 48. 4. Reg. 20. 2. Mac. 15.

był, jako to się indziej pokazuje. Jakoż się ta modlitwa podobać ma Panu Bogu, którą Kościół wszystek gani? A k temu nie ma w sobie taki pokory, który bez świętych do Chrystusa idzie. Nie ma onej pokory setnikowej [1]), którą Pan chwali nad inne, gdy przyjść do niego bez przyczyny ludzi, na które on łaskaw, nie śmiał. Wysoko ten o sobie trzyma, który prosto, jako najgodniejszy, bez czci i bojaźni idzie. A ten, co się boi, i zna majestat straszliwy Pana swego, mówi: wezmę z sobą przyjaciele Pańskie, bom sam godny i wejrzenia oka jego nie jest. A k temu taki, co bez świętych idzie, krzywdę czyni Chrystusowi, Panu swemu. Bo jego przyjaciele lekce sobie waży, które on ma w wielkiej czci, i chce, aby je czczono. Bo kto króla czci, a żony jego, królowej, nie czci, samego króla gniew zasługuje. Święci są jako małżonką Chrystusową i ciałem jego; kto je czci, Chrystusa czci. Jako sam rzekł [2]): *kto was przyjmuje, mnie przyjmuje.* A k temu, gdy Pana Boga gniewamy, i święte też jego gniewamy; i mamy ich przepraszać, i im się korzyć, gdy Pana przepraszamy. Bo Pańska krzywda i niecześć tych też jest krzywda, którzy Pana miłują. Co i świeckie obyczaje mają: bo obrażony chce, aby i powinne jego przepraszał ten, co obraził.

Źle prosi, kto wielkiej wiary nie ma o wszechmocności Boskiej, iż może, a ufności o dobroci jego, iż dać chce *Bo taki,* mówi św. Jakób [3]), *jako łódka się na morzu chwieje.*

Źle prosi, który ufności i nadzieje sobie dobremi uczynkami abo wolą do nich nie wspiera. Bo tam nadzieja musi być słaba, gdy się nic dla Pana Boga nie czyniło abo czynić nie chce.

Źle prosi, kto bez miłości ku bliźniemu prosi, iż mu przewinienia jego nie odpuszcza, jakie jest w pacierzu.

Źle prosi, kto miłosierdzia i łaski bliźniemu nie pokazuje. Jako ma naleźć sam u Boga miłosierdzie, który go bratu nie czyni?

Źle też prosi, kto, gdy może być, nie w kupie i nie z drugiemi pospołu prosi. Co się mówi na dzisiejsze processye. Dawny zwyczaj jest kościelny, i w starym zakonie, iż się zaraz wszyscy dla potrzeb wielkich schodzą na ubłaganie Pana Boga, jako jest

---

[1]) Luc. 7. [2]) Matth. 10. [3]) Jacob 1.

u Joela [1]): *zzowcie się trąbą, poświęćcie post, przyzowcie zbór, zgromadźcie lud: stare, młode, i piersi ssące.* Jako czynili za czasów Judyt i Hester, i w nowym zakonie czynim. I dziś na te processye powinna schadzka święta, widząc takie potrzeby Kościoła Bożego, i takie plagi Pańskie nad nami, abyśmy wszyscy do Pana wołali, u którego zgoda i miłość braterska wiele może, jako nauczył nas Syn Boży [2]): *gdzie się dwa abo więcej z was skupią, tam jestem między nimi.* Pewnie na to, aby wysłuchał i pomoc dał wszelaką. Ta kupa brackiej zgody i miłości wiele pomaga, zwłaszcza z postem i z powściągliwością wszystkich, którą i tych dni Kościół rozkazuje.

Na ostatek upomnijmy się, o co prosić mamy. Naucza nas sam Zbawiciel: *proście, aby wesele wasze było zupełne* [3]). Dał nam znać Pan Jezus, iż nie o małe, ani o świeckie dobra i pociechy prosić przednie mamy, ale o te, na których jest zupełne wesele i dostateczne przestawanie nasze. O wieczne tedy dobra prośmy, bo te wesele mają nieustające, szczere, nie mieszane, i prawie zupełne, w których ugaszą się wszystkie żądze nasze, i napełnią się wszystkie kąty ich. A naprzód prośmy za Kościół Boży na ziemi, aby w nim uczczone było wielkie imię Pana Boga naszego, a rozszerzył go Pan Bóg na wszystkie strony, a niewierne i błędne do niego skupił. O by się wróciła św. Kościoła jedność, a heretycy go nie rozrywali, a pogańskie, które się teraz jeszcze otwarzają narody, poznali prawego Boga, i pokłonili się Jezusowi naszemu: jakoby wielka i zupełna nasza radość była. Dla Ojca naszego niebieskiego, aby wsławiony był, a dla dusz ludzkich, aby odkupienia, sobie przez krew Syna Bożego zgotowanego, zażyli. I przeto on psalm na każdych *Laudes* powtarzamy, gdzie jest taka modlitwa [4]): *Boże, zmiłuj się nad nami.* Czegoż pragniecie? Nie swego, ale twego, Panie. Niech cię poznają na ziemi wszystkie narody. Niechaj wyznawają moc, dobroć, mądrość twoję, któryś je stworzył na obraz twój, abyś się uweselił w dziełach twoich.

O Boże nieba i ziemie, braciaśmy Jezusa twego, tak tobie zasłużonego; ciałośmy i krew Syna twego, tak tobie miłego, jegośmy członki: wejrzyj na nas dla niego, i dla tej miłości, którą masz ku niemu. Obwiązałeś się nam takim zastępnikiem, przymierze pokoju twego z nami włożycieś nań raczył; pomnij na

---

[1]) Joel 2. [2]) Matth. 18. [3]) Joan. 16. [4]) Psal.

słowo i przysięgę twoję z nami, a dla złości naszych nie czyń ubliżenia prawdzie twojej, i słowu twemu Boskiemu. Jeśli nas z gniewu twego, który słusznie zasługujem, uderzyć chcesz: my się twoim najmilszym Synem zastawim. Jużeś go dosyć raz ubił i zabił dla nas, jako sam mówisz: *dla złości ludu mego ubiłem go* [1]). Niechże nam płaci męka jego. Przez nię i dla niej daj nam potrzeby duszne i cielesne, na cześć wielkiego imienia twego. Amen.

Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego.

Ewangelia u Marka św. w XVI.

Czasu onego, gdy jedenaście uczniów u stołu siedziało, ukazał się im Pan Jezus, i wymawiał im niedowiarstwo ich i zatwardzenie serca, iż tym, którzy go widzieli zmartwychwstałego, nie wierzyli. I mówił im: idąc na wszystek świat, każcie ewangelią wszemu stworzeniu; kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion; a cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imię moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, węże będą brać, i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie; na niemocne ręce będą kłaść, a będą zdrowi. A tak Pan Jezus potem, gdy rzecz do nich odprawił, wzięty jest do nieba, i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy, przepowiadali wszędy, którym Pan dopomagał, i naukę ich potwierdzał przytomnemi cudami.

To rozkazanie Pańskie o rozgłoszeniu ewangeliej na wszystkie się wieki ściąga. Bo ludzie zawżdy nowe Pan Bóg tworzy, a na miejsca umarłych następują żywi, którzy ewangeliej i zbawienia potrzebują, a mieć go bez nauczycielów i kaznodziej nie mogą. Gdy jedni nauczają i rząd czynią, a drudzy słuchają, i do wiary i pełnienia wolej Bożej posłuszni są: nigdy Kościół Boży nie ustaje, a ewangelią wszystka ziemia, i zbawieniem ludzkiem niebo się napełnia. I równe jest niebezpieczeństwo: i nam ewangeliej nie opowiedać, i wam jej nie słuchać i pełnić, gdyż obiema potępieniem pogrożono. A iż się tych wieków naszych złych namnożyło ludzi, którzy fałszywą ewangelią wnoszą i ludzie zarażają, miasto słowa Bożego wymysły swoje i szatańskie nauki podając: pilno się znać macie na tych, którzy z fałszywą, a któ-

---

[1]) Isa. 53.

rzy z prawdziwą ewangelią idą. Z dzisiejszych słów Pańskich cztery znaki wyczerpnąć, po których poznać prawdziwe ewangelisty, i te fałszywe ewangeliki niemi wytknąć możem. O czem, i o tym artykule wniebowstąpienia Pańskiego pierwej za pomocą Boską mówmy. A potem o przyczynach tegoż wniebowstąpienia, i o innych naukach i pociechach naszych mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czterech znakach prawdziwych ewangelistów i kaznodziej, i o tym artykule wiary: *wstąpił na niebiosa.*

Naprzód ten z prawdziwą ewangelią idzie, który się sam w ten urząd nie wdaje, ażby go Pan Bóg posłał, i to jemu rozkazał, jako to czyni Pan Jezus: *idźcie, rozgłaszajcie ewangelią.* I indziej mówi [1]: *jako mię posłał Ojciec, tak ja was posyłam.* Bo jako, wedle apostoła, kazać kto ma, gdy posłany nie jest [2]? I nikt sobie tej czci nie bierze, ażby był wezwany na to, tak jako Aaron z synmi swemi [3]. Prawdziwi posłańcy tego się urzędu bali, i od niego jako mogli uciekali. Mojżesz tak się długo z Panem Bogiem o to umawiał, wypraszając się z takiego urzędu [4]. Jeremiasz także się, trudności bojąc i niegodność swoję uważając, wymawia [5]; a Jonas i za morze uciec chciał, aby od poselstwa Bożego do Niniwen prożen być mógł [6]. Lecz fałszywi ewangelicy nie czekają, aby im Bóg, abo ludzie od Boga ten urząd poruczyli. Sami bieżeli, mówi Pan Bóg [7], a jam ich nie posłał, i przetoż kłamali, mówiąc: Bóg mię posłał, i Bóg mi to a to mówić kazał; a Pan Bóg im nic nie poruczał.

Prawdziwi ewangelistowie z cudy na początku posłani są, jako tę moc im Pan daje, aby czarty wyganiali i wszelkie choroby leczyli. I takiemi Boskiemi prawie wywody naukę swoję apostołowie potwierdzali. A ci ewangelicy cuda żadnego nie czyniąc: wierzyć sobie każą. Biblią ukazują, i słowa Boże w niej fałszują: co każdy zły, i sam czart uczynić może; a pieczęci takiej Boskiej na cudach nie ukazują, którąby się prawdziwie, iż są posłańcami Boskimi, wywieść mogli. A jeśli rzeką, iż i my, starzy ewangelistowie kościelni, cudów nie czynim: odpowiadamy im, iż dosyć na tem, iż my cuda ojców naszych, na którycheś-

---

[1] Joan. 20. [2] Rom. 10. [3] Hebr. 5. [4] Exod. 2. 3. [5] Jerem. 1. [6] Jon. 1. [7] Jerem. 23.

my naukę święceniem i rodzeniem duchownem wstąpili, ukazujemy; i naukę starą, i już od apostołów i ich potomków, męczenników i innych wyznawców, cudami potwierdzoną przynosimy; i possessyą swoję i sukcessyą nigdy nieprzerwaną, od apostołów, i tych, co cuda czynili, ukazujemy. Gdy kto dziedziczne imienie długo trzyma, przywileju na nie ukazować mu nie potrzeba, narodem się samym wywiedzie. Tak starym chrześcijanom, possessyą w wierze świętej i Kościele Bożym mającym, cudów nie potrzeba, gdyż cuda przodków swoich ukazują. Jako święty Augustyn napisał [1]: *w tej wierze*, prawi, *stoję, która cudami utwierdzona, i sukcessyą a rodzajem kapłańskim wzmocniała.* Dosyć było synom Aaronowym na dowód poselstwa swego od Boga, i kapłaństwa swojego, ukazać rodzaj i pochodzenie od Aarona, ojca swego, którego urząd cudami Pan Bóg wyświadczył. Tak i nam dosyć na tem, iż rodzaj od apostołów i ich potomków, którzy cuda czynili, ukazujemy, i tę ich naukę cudami potwierdzoną przynosimy. Gdybyśmy z nową nauką i z nowem poselstwem jako oni przychodzili, słusznieby się cudów u nas upominać mogli, jako my bardzo słusznie u nich, jako nowej nauki mistrzów, tego się upominamy. Kto ma dziedzictwo, od tysiąca lat w domu swym trwające, takiemu przywilejów na nie ukazować, jako się rzekło, nie potrzeba. Ale kto czego nowo dostał, przywilejem się wspierać musi. Mielić też apostołowie biblią, a jednak nie biblią, o której pogaństwo nic nie wiedziało, ale cudami swemi prawdy dowodzili.

Trzeci znak jest prawego ewangelisty, iż idzie z tą nauką, która wszędzie jest i zawżdy. Jaka była apostolska, o której tu Duch święty mówi, *iż wszędzie rozgłosili ewangelią.* To nie apostolska ewangelia, która nie jest wszędzie, która w jednym kącie się ozywa, o której świat nie słychał, którą zawżdy wyklinał i oną się brzydził. Takieć są tych ewangelików nauki, które w jednym kącie kwitną, a stare, potępione od Kościoła herezye wskrzeszają, i w nich się sami nie zgadzają. Acz na wielu miejsc fałsz swój rozsiewać mogą, ale wszędzie inszy, i z sobą niezgodny. Prawdziwa ewangelia jednaka zawżdy, i zgodna na każdem miejscu, i za morzem i w Indyach zawżdy jedna, jako prawda jedna jest.

---

[1]) Epist. fundam.

Na koniec to prawdziwa ewangelia, do której sama ręka Boska przystępuje, i w której Pan Bóg sam roboty pomaga, jako tu mówi święty Marek, iż apostołom w rozsiewaniu ewangeliej pomagał Pan Bóg, i ręka jego z niemi była, jako w Dziejach apostolskich święty Łukasz mówi [1]). Nie ludzkie to sprawy: serce odmienić i wiarę w nie wlać, i na trudne a niepodobne u ludzi rzeczy kogo namówić, i tak tę prawdę osłodzić, iż dla niej ludzie majętnością i światem wszystkim gardzili, i radzi z ochotą krew rozlewali, i tysiąc śmierci podejmować chcieli. Nie ludzka to sprawa: zatrzymać po wszystkim świecie jedność wiary, i wytrwać wszystkie prześladowania, i tak długo nie dać się żadną nawałnością obalić. Na tych takich rzeczach poznać rękę i siłę Bożą, i prawdę słowa jego. Czego iż u heretyków nie masz, a sama u nich ręka ludzka robi: chytrość, przewrotność, swawola, upor, tyraństwo, zdrady i fałsze, i oszukania, wywody philozophskie, i smysłów a rozumu ludzkiego sprawy, tem oni robią. Z czego ani do wielkich cnót, ani do wzgardy świata, ani do pokory, ani do umartwienia ciała i swej wolej ludzie się nie przywodzą, ale raczej do rozkoszy, i cielesności, i hardości pobudzają. Nie masz tam ręki Bożej, ale sama ludzka, która źle buduje, wieczności i trwałości dać nie może; i przetoż się mienią i prędko się herezye obalają i giną. Bo sami tylo ludzie tę Babilonią założyli, Boga z nimi i ręki jego nie masz, odbieżeć jej nie dokonawszy muszą.

Między artykułami prawdziwej ewangeliej ten też dziś rozgłaszamy, iż Pan Jezus, Bóg nasz, wedle natury ludzkiej w niebo wstąpił, i siedzi na prawicy u Boga Ojca.

Czterdzieści dni po swem zmartwychwstaniu ukazował się Pan uczniom swoim, rozmawiając z nimi o królestwie Bożem, mówi Łukasz święty [2]). Królestwo to Boże jest święty Kościół Chrystusów na ziemi, w którym, nim do nieba wstąpił, porządek wszystek postanowił, i nauczył święte apostoły, jako go sprawować mieli. Uczynił starszego najwyższego, Piotra świętego, któremu wszystkie swoje owce poruczył. Dał im moc na sądzenie grzechów ludzkich i rozgrzeszanie. Wykładał im tajemnice pisma świętego, i innych wiele rzeczy w tem królestwie swojem postanowił, pisząc je na sercach uczniów onych, które oni Kościołowi świętemu podali [3]). A na koniec wyprowadził je z miasta,

---

[1]) Act. Ap. 11. [2]) Act. Ap. 1. [3]) Joan. 20. Joan. 21. Luc. 24.

i szedł z nimi przez Betanią na górę, na której im błogosławił, ręce podniósłszy [1]). Żegnając się z nimi, nadał im wiele duchownych upominków, i zostawił im drogie błogosławieństwo swoje: zgodę, miłość, moc na naukę i nawrócenie świata, przez tego Ducha, którego im obiecał, i czekać w Jeruzalem kazał. I tak im błogosławiąc, mówi Łukasz święty, odszedł od nich, i poniósł się w niebo.

Tu Marek święty mówi: wzięty jest w niebo. A Łukasz święty i drudzy mówią: sam wstąpił i poniósł się w niebo. Oboja jest prawda. Jako gdy mówi pismo [2]): *z grobu od śmierci wzbudził go Ojciec.* I drugi mówi [3]): *iż się sam od umarłych wskrzesił i swoją mocą powstał.* Tak też i to, gdy raz mówią ewangelistowie, iż wzięty jest w niebo, drugi raz, iż sam w nie wstąpił: jednoż się rozumie. Bo wedle natury ludzkiej wzbudzony z grobu jest i wzięty w niebo, ale wedle Boskiej sam się wzbudził i sam w niebo wstąpił. Acz i wedle uwielbionego ciała natury nie potrzebował żadnej pomocy. Bo ciało uwielbione może na powietrzu chodzić, i na obłokach i wiatrach latać, mając wszystkę subtelność duchom podobną. Acz nie może nieba sobie otwierać jako ten Pan nieba, któremu anielskie wojska służą, i nieba wszystkie. A nie darmo jednak położył to słowo Marek święty: *wzięty jest w niebo,* dając znać o wielkiem wojsku wszystkich aniołów, którzy mu służyli, z tryumphem wielkim Pana swego prowadząc. Między któremi dwa zostawszy, one słowa do uczniów rzekli: *mężowie galilejscy, co się dziwujecie patrząc w niebo? ten Jezus, który w niebo wzięty jest od was, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego w niebo.* A wiemy, iż przyjdzie ze wszystkiemi anioły, jako sam mówi, na sąd widomie i na oko. Przeto i teraz rozumieć mamy, iż widomie i na oko wojska wszystkie niebieskie prowadziły go w niebo.

Gdzie siadł na prawicy Ojca swego. Nie masz u Pana Boga ani lewice ani prawice; bo bezcielesny jest i nieogarniony; ale się temi ludzkiemi słowy wyraża moc, państwo, chwała, i władza wielka, którą Panu naszemu dał Ojciec na niebie i na ziemi, to jest człowieczeństwu jego. Bo wedle bóstwa zawżdy to miał, a nigdy tego nie tracił; ale wedle tego, iż i człowiek jest prawy Pan Jezus, wziął po onem uniżeniu swojem na ziemi, i po onej niesławie i zelżeniu swojem na krzyżu, wielką i najpierwszą

[1]) Luc. 24. [2]) Act. Ap. 2. [3]) Joan. 10.

cześć u Ojca nad wszystko stworzenie; i urząd pański i królewski sprawowania wszystkiego, co jest na niebie i na ziemi, jako mówi apostół, odniósł [1]), *aby na imię jego kłaniało się wszelkie kolano, na niebie, na ziemi, i pod ziemią.* To siedzenie jego na prawicy Bożej daje znać, iż siedzi jako król w państwie swojem, jako sędzia wszystkiego świata na stolicy sądowej swojej, a wszystko stworzenie słuchać, i jemu poddaństwo oddawać winno jest, gdyż się mścić nad nieposłusznemi będzie. I teraz mając wiele nieprzyjaciół, jako jest w psalmie [2]), króluje między niemi, a mocy królestwa i Kościoła jego nikt nie obali, aż czas przyjdzie, gdy wszystkie nieposłuszne sobie pokarze, i uczyni je podnóżkiem nóg swoich [3]).

To siedzenie Pańskie w niebie nie tak się rozumie, jako dzisiejszy mistrzowie wykładać chcą: aby Pan Jezus wedle człowieczeństwa miał tam być jako zamkniony, i nigdy się stamtąd nie ruszać, ani tu na ziemi ciałem być, ażby na sąd ostatni; jako wyznawamy, iż stamtąd przyjdzie sądzić żywe i umarłe. Bo to jest wielki fałsz, na zniszczenie sakramentu ołtarza świętego wymyślony. Gdyż wiemy, iż Pan Jezus ukazał się tu na ziemi po kila kroć świętemu Pawłowi, a zwłaszcza przy nawróceniu jego. A ukazał się jako prawy człowiek, bo gdy spytał [4]): *Panie, ktoś jest?* rzekł: *jam jest Jezus Nazareński,* on com się w Nazaret wychował. Co bóstwu jego nie służy, jedno samemu człowieczeństwu jego. I pewne a całego świadectwa są historye, iż się i Piotrowi świętemu w Rzymie, gdy miał być ukrzyżowan, ukazał [5]). I do wszystkich apostołów przy ich śmierci obiecował się przyjść temi słowy [6]): *nie frasujcie się, iż odchodzę od was; idę gotować wam miejsca, a gdy je wam zgotuję, zaś przyjdę i wezmę was do siebie, abyście tam byli, gdzie i ja.* Bez wątpienia do każdego swego apostoła, i dziś, do kogo chce, a zwłaszcza przy śmierci, przychodzi Pan Jezus, i bierze je do chwały swej, tam gdzie on jest wedle widomego człowieczeństwa. Bo wedle bóstwa wszędzie i zawżdy w niebie był i jest. Takie fałsze, które tę niewolą i więzienie na Pana kładą, i rozumowi się sprzeciwiają, i bluźnienia szkaradnego pełne są.

---

[1]) Philipp. 2. [2]) Psal. 99. [3]) 1. Cor. 15. [4]) Act. Ap. 9. [5]) Ambros. [6]) Joan. 14.

Ten też artykuł wiary naszej, iż ciało Chrystusa Pana naszego siedzi w niebie na prawicy Ojcowskiej, nie jest przeciwny drugiemu, którym wyznawamy, iż ciało jego najświętsze w sakramencie mamy na ołtarzu pod osobami chleba i wina, toż które siedzi na prawicy Bożej. Bo oboja jest szczera prawda: siedzi na prawicy u Ojca w przyrodzonym i widomym stanie, a w sakramencie jest niewidomie i nad przyrodzenie przez poświącanie i odmienienie chleba i wina w ciało i krew swoję, które on mocą Boską swoją sprawuje nad rozum i pojęcie nasze. Nie zstępuje ciało jego z nieba, ani wstępuje z ziemie na niebo, gdy je nam w sakramencie daje: ale je mocą nieogarnioną swoją czyni, i słowem odmienia chleb w ciało swoje, i wino w krew swoję, gdy przez usta kapłańskie mówi: *to jest ciało moje, to jest krew moja.* A kto mu wierzyć nie ma? A kto mu mocy w tem ująć może? Jako to czyni, i którym sposobem, my nie wiemy, i pytać się nie jest wiernego rzecz. Dosyć na tem, iż czyni, iż mówi, a my mu bez omyłki wierzym: bo słowo jego mocne i nieomylne jest. Nie z sakramentu, ani z ciborium przyjdzie na sąd, mówią ci niewierni, ale z nieba. Prawda: bo w sakramencie jest obecność ciała jego doczesna, niewidoma, na posilenie i zbawienie dusz naszych, nie na sądzenie: ale na prawicy jest obecność widoma i wieczna. I stamtąd przyjdzie karać i sądzić złe i niewierne heretyki, i na oko patrzyć nań wszyscy źli i dobrzy będą, czego w sakramencie nie masz. O czem się na innych kazaniach dosyć naucza. Tem tylo zamknę, jako Kościół Boży od wieku, i wszystka starożytność ojców świętych, tego się zadawania i trudności nie bali, a oboję rzecz mocno wierzyli i wyznawali. Długoby wszystkie wyliczać, jednego tylo Chryzostoma przed jedenaścią set lat tak każącego przywiodę [1]). *O dziwy,* mówi, *o łaska Boża: ten, który z Ojcem wzgórę siedzi, na ten czas* przy ołtarzu *w ręku jest wszystkich, i sam się daje tym, którzy go przyjmować chcą.* I na drugiem miejscu [2]): *Heliasz zostawił płaszcz uczniowi swemu, a Syn Boży wstąpiwszy, ciało nam swoje zostawił.* Ale *Heliasz wyzuty bez płaszcza został, a Chrystus i ciało swe nam zostawił, i sam je mając wstąpił.* I indziej [3]): *tu będąc w tym żywocie, czyni to nam ta tajemnica i sakrament, iż z ziemie staje się nam niebo; bo to co największej czci godno jest, to ja tobie na ziemi ukażę; bo jako w kró-*

[1]) Homil. 3. de sacerdotio. [2]) Homil. 2. ad pop. [3]) Hom. 24. in 1. Cor.

lewskich pałacach nie ściany, ani pokrycia złote, ale ciało królewskie rzecz jest najzacniejsza: tak i w niebie królewskie ciało. I nie anioły, ani archanioły, ani nieba niebów, ale samego Pana, którego to wszystko jest, tobie ukazuje. Póty ten święty. Ukazujemy ciało Chrystusowe i samego Chrystusa pod osobami chleba i wina na ołtarzu. Bo acz go na oko nie widzim, ale gdy na osoby chleba, pod któremi on jest zakryty, patrzym, na samego Pana patrzym. Jako więc mówim, i dobrze mówim: widziałem ciało Pańskie przy świętej mszej, widziałem Chrystusa Pana mego. Tać jest wiara Kościoła Bożego, która przy słowiech Pańskich i wszechmocności bóstwa jego stojąc, smysłów się cielesnych i rozumu swego nie radzi.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyczynach wniebowstąpienia Pańskiego, i o pociechach z niego i naukach naszych.

Widomie i w oczach ludzi onych, o których apostół mówi [1]), *iż się więcej niżli piąci set braciej zaraz ukazał*, w niebo wstąpił Pan Jezus w wielkiej chwale aniołów i duchów ojców świętych, które z sobą prowadził, jako psalm mówi [2]), i apostół święty przywodzi [3]); i w wielkim obłocznym majestacie, aby wziął zasłużone królestwo, za ono tak wielkie posłuszeństwo, które Ojcu swemu oddał, i za ono poniżenie, które dla nas tu na świecie podjąć raczył. W ten czas mu śpiewali aniołowie tysiące tysiąców, jako jest w objawieniu Jana świętego [4]). *Godny jest baranek, który zabity jest, aby wziął moc i bóstwo*: to jest cześć Boską, wedle tego, iż baranek, to jest prawdziwy człowiek jest, aby był uczczon jako Bóg jeden z Ojcem i Duchem świętym. Dla tego iż ucierpiał i zabity jest, aby mu się ona wzgarda i poniżenie nagrodziło. Na co patrząc uczniowie oni, dziwnie się weselili, i z wielkiem uradowaniem do Jeruzalem się wracali, życząc Panu swemu takiej czci i takiej nagrody po onej tak srogiej na krzyżu zelżywości. Już nie żałowali sieroctwa swego, iż z nimi widomie na ziemi nie został, jako ich upominał: *byście mię miłowali, radowaćbyście się mieli, iż idę do Ojca.* W ten czas tę prawą miłość i radość pokazali, gdy go już w takiej

---

[1]) 1. Cor. 15. [2]) Psal. 67. [3]) Ephes. 4. [4]) Apoc. 5.

chwale widzieli: nie swoje pociechy, ale jego chwałę obierając. Acz i w tem większych pociech swoich dostali.

My też poradujmy się Panu z takiego jego podwyższenia, jako życzliwi miłośnicy czci jego. A cóż nas lepiej i stateczniej uweselić może, jedno chwała Pana naszego, dla której wszystko i nas stworzył? Więcej nam ma być milsza cześć Zbawiciela naszego, niżli samo zbawienie nasze, bośmy go miłować winni więcej niżli samych siebie. Gdy Pana naszego cześć poganie i inni niewierni gubią, gdy imię jego bluźnią, gdy Kościół jego targają, gdy chrześcijanie swemi niezgodami i złościami swego Chrystusa źle do turków i pohańców udają: wielką się żałością zalewajmy. A gdy powstaje chwała Boża, a Chrystus się sławi, ta sama radość niech nam żywotem będzie. Dla niej i własnych pociech naszych odstępujmy, bo ich w takiej ku Panu miłości nie utracim. A mówmy [1]): *podwyż się nad wszystkie nieba Panie, i wszystka ziemia niech się napełni chwały twojej.* Tobie Panie sprawiedliwość, a nam pohańbienie twarzy naszej [2]); niech twoje cało zostaje, a nasze niech ginie. *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu twemu daj chwałę* [3]). Już nam dobrze, gdy chwale świętej twojej dobrze.

Nie tu na ziemi Pan Jezus wziął sobie królestwo, bo tu chciał być wzgardzony; i będąc Panem nieba i ziemie, jednym się palcem ziemskiego państwa i rządów nie dotykał. Bo królestwa na ziemi nie są stateczne: wszystkie z frasunkami, i morderstwy ludzkiemi, i obciążeniem ubogich; wszystkie gubią dzierżawce swoje, a każdego z nich śmierć strąca i składa; wszystkie nie są godne, aby się niemi Syn Boży bawił. Nie godne to jest na ziemi miejsce państwa i zacności jego, ciasne na tak wielkiego Pana, u którego ziemia jest podnóżkiem nóg jego, i obywatele jej, mówi prorok [4]), u niego jako mrówki i robaczkowie, i państwa ich jako kropla jedna, z wiadra upadająca. Niebieskie wielkie, szerokie sobie królestwo Pan wziął, i tam a nie na ziemi królem być chciał. A my czemu się w tych ziemskich dobrach, jeśli tego imienia godne są, kochamy? Czemu się tym świeckim królestwom dziwujemy? Czemu na ono wielkie i wieczne, w którem natura nasza posadzona jest, nie patrzymy? O niebo, jakoś szerokie, jako mocno zbudowane: od-

---

[1]) Psal. 56. [2]) Dan. 9. [3]) Psal. 113. [4]) Isa. 40.

miany w tobie nie masz, domem jesteś radości i rozkoszy nieustającej.

A nie tylo sobie ono królestwo górne Pan Jezus wziął, ale i dla nas je opanował, i dla nas na possessyą w nie wjachał. *Idę,* prawi, *do Ojca, gotować wam miejsca* [1]). Zgotował nam to tam miejsce kupnem i wysługą swoją, krwią je nam drogą swoją kupił, śmiercią je nam swoją otworzył, a dziś samą possessyą, a dzierżeniem nas o niem upewnił, iż już u tego w ręku jest, który jest bratem naszym, krwią naszą, natura nasza. Osadziła się w niebie głowa rodzaju naszego, wszczepiła się w raju górnym: skądże nam urość ma większa nadzieja, iż tam możem być, gdzie już dla nas zgotowano. Gdzie natura ludzka nasza, gdzie głowa nasza osiadła, tam też i członki osieść mają. Gdzie krew i kości nasze zaszły, tam też i my tejże krwie i kości być mamy.

Gdy Jozeph, syn Jakóbów, w Egiptcie panem został, mówił do braciej swojej [2]): *Bóg mię tu dla was przesłał, abyście głodem nie pomarli; powiedzcie ojcu memu o chwale i państwie mojem, a niechaj rychło przyjedzie do mnie, a ja wam dam dobra wszystkie Egiptu, i osadzę was na ziemi przewybornej w tem królestwie.* Toż do nas Jozeph nasz, Syn Boży mówi: dla was z taką trudnością, i męką, i śmiercią srogą moją dostałem tego królestwa. Patrzcie, jakie jest: jako wieczne, mocne, okwite, pełne rozkoszy i dostatku, i skarbów, i wesela. Nie masz w niem śmierci, ani boleści, ani bojaźni, ani niedostatku żadnego. Kwapcież się do mnie, bracia moi: dla was to zgotowano, wasze są wszystkie skarby niebieskie. O mój Jezu, tak dobry i hojny, i taki miłośniku braciej twojej, czemuż my tu na ziemi zostawać chcemy, a do ciebie się nie kwapim? Jakobyśmy się w wieży i więzieniu urodzili, a słońca nigdy nie widzieli, tak do niego nie pragniem, nie wiedząc, jako jest piękne i wesołe. Jakobyśmy nic nie wierzyli, co nam o tem takiem królestwie powiadają. Jakobyśmy tu od śmierci i kłopotów bezpieczni byli, a o drodze i krótkiej gospodzie nie wiedzieli. Tem gardzim, coś ty tak drogo kupił, Panie.

A jako Jozeph, wiedząc iż jego ojciec i bracia, i dom jego wszystek, nie mieli koni, wozów, dostatków na tak daleką do królestwa jego drogę: wyprawił po nie wiele wozów, koni i osłów,

---

[1]) Joan. 16. [2]) Genes. 45.

i posłał szat wiele i pieniędzy, aby wszelakim dostatkiem opatrzeni drogi się onej nie bali. Tak też nasz Jozeph, Pan Jezus, wiedząc, iż my jestęśmy ciałem i ziemią obciążeni, wiedząc jakośmy do niebieskich i wiecznych dóbr niesposobnymi: zasiadł na prawicy u Ojca, aby, jako mówi apostół [1]), wstawiał się za nami, a jednał nam i posyłał dary i pomoce wszelakie z nieba na tę drogę, i do tego królestwa swojego, do którego nas za sobą wzywa.

On jest przyczyńcą i pośrzednikiem naszym, on blizny ran swoich, w których za nas umarł, ukazuje, i miłosierdzie wszelakie i dobrodziejstwa jedna. A nie tylo jedna przeszłą wysługą swoją, ale też sam z Ojcem wszystko daje, byleśmy w imię jego prosili. Prośmyż a wołajmy.

Panie, słabiśmy na taką drogę, wielkiej nam pomocy potrzeba, poślij nam wszelakie dostatki, wozy, konie, szaty, obroki, pieniądze, obrony łaski twojej. Ta droga pełna rozbójników i duchów złych, którzy nas bardzo straszą; pełna błota i złej drogi, grzechów i nieczystości i chęci złych do świata; pełna gór przykrych i hardości próżnej, z których łacno spaść i szyję złamać; pełna zimna i śniegów, i wód, i złych przejazdów. Opatrzże nas Panie, a z tamtego królestwa bogatego poślij dostatki Poślij Ducha świętego, którýby nas, stare już i w złościach zgrzybiałe, na tę drogę posilił, i odmłodził dusze nasze. Poślij skruchę za grzechy, abyśmy z nich jako z ciężkiego błota wychodzili. Poślij anioły, którzyby nas od rozbójników i pokus bronili. Poślij szaty łaski, i niewinności, i sprawiedliwości twojej, któreby nas zagrzały i tobie wdzięcznymi uczyniły. A my ochotnie się do ciebie pokwapim. O jakiebym miał mieć skrzydła: kto mi je da, jako gołębicy, abym tam przeleciał? Ustępujcie ciężary świeckie, i wszystkie ziemskie miłości i grzechy: nie możecie z nami na tę drogę, już się około wozów naszych nie wieszajcie. Nie wprowadziła Pana naszego do tamtego królestwa pycha świecka, ani łakomstwo, ani rozkosze, ani dobre mienie: ale pokora, ubóstwo, posłuszeństwo, i umartwienie ciała, i sromota świecka, i zelżywość, dla wolej Ojca swego, i wypełnienie rozkazania jego. Te go tam wozy wprowadziły. Na tychże się i my koniach i wo-

---

[1]) Hebr. 9.

zach tam puszczajmy, które z nieba, i od niego z daru jego mieć możem, za staraniem naszem. On to nam wszystko z domu swego tak bogatego pośle. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na szóstą niedzielę po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XV. i w XVI.

Onego czasu mówił Pan uczniom swoim: gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi: onci o mnie świadczyć będzie. I wy świadczyć będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tomci wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączać was z bożnic będą, ale przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie poznali Ojca, ani mnie. Alemci to wam powiedział, abyście, gdy ta godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam opowiedział.

Gdyż za tydzień Ducha świętego na apostoły zesłanie święcić, jeśli Pan Bóg doczekać nam da, będziem: godziło się przestrzedz wierne, aby o jego bóstwie wiedząc, i dzielności a dary jego wielkie, z któremi do nas idzie, uważając, gorąco też nawiedzenia jego do siebie pragnęli, i na to serca swoje zgotowali. Przetoż Kościół tę dziś ewangelią nam przekłada, w której Pan Jezus Ducha świętego zowie pocieszycielem, mistrzem prawdy, i świadkiem wszystkich spraw i postępków i nauk swoich; obiecując go im zesłać, aby za jego rządzeniem, i sprawą i nauką, dobrze i doskonale zbawienie swoje, i ludzkie, na które ich posyłał, odprawowali. Żaden człowiek bez tego Ducha w Chrystusa wierzyć, i jego znać, i o nim dobrze trzymać nie może [1]). Żaden pociech duchownych, na których serce nasze bardzo przestaje, nie ma Żaden bez tego ognia w miłości się Chrystusowej zagrzać i zakochać nie umie, i potężności do dobrego i do wypełnienia wolej Bożej nie dostanie. Przetoż z wielką chęcią sobie go życzyć, oń Chrystusa prosić, i jemu serce gotować winniśmy. *Pragnąłem*, mówi Mędrzec [2]), *i dany mi jest rozum*; *wzywałem, i przyszedł na mię Duch mądrości.* I Zbawiciel nam obiecuje [3]):

---

[1]) 1. Cor. 12. [2]) Sap. 7. [3]) Luc. 11.

jeśli wy, będąc źli, dajecie dobre daniny synom swoim, daleko więcej Ojciec wasz niebieski z nieba da Ducha dobrego tym, którzy go proszą. Mówmy pierwej około świadectwa o Chrystusie, które Duch święty i apostołowie dają. A potem o cierpieniu i pociechach Ducha świętego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż wiary naszej pewność i umocnienie dwiema się świadkami wspiera: Duchem świętym i Kościołem apostolskim.

To co wiara nasza święta katolicka trzyma i wyznawa, wszystko jest nad rozum ludzki, trudne i wielkiego podziwienia pełne, nie z philozophiej, ani z wynalazków ludzkich, ale z nieba nam objawione. Nie dziwno, iż poganie głupstwem, a żydowie wzgorszeniem to zwali [1]), gdy sławim i wierzym, iż Bóg jest w Trójcy jedyny; iż dla ludzi Syn jego, Bóg prawy, umarł; iż ciała jego pożywamy; iż zmartwychwstać w ciałach mamy; i inne dosyć głębokie, a rozum nasz przechodzące prawdy katolickiej wyznania: nie dziw, iż się z tego śmieją ci, co tej łaski do wiary od Pana Boga nie wzięli, którą nas niegodne uczcić raczył. A iż do rzeczy trudnych do wierzenia, i głębokich do rozumienia, a bardzo należytych do zbawienia, wielkiej pomocy wywodów i świadectwa potrzeba: dwoje nam Pan Chrystus dał świadectwo, którem się bardzo wspieramy około takiej trudności wiary. To jest Ducha świętego i apostoły, abo apostolski święty Kościół. Tak jak tu mówi: *Duch święty da o mnie świadectwo, i wy dacie.* Apostoły i Kościół apostolski za jednęż to rzecz rozumieć mamy. Bo acz Kościół zamyka w sobie lud wszystek wierny: ale nie dzieje się od ludu, jedno od urzędników, gdy się co imieniem jego czynić, i nauczać, i odprawować ma. Jako gdy z miastem wielkiem kto ma sprawę: do urzędu miasta tego idzie, gdyż ze wszystkimi, co ich w mieście, niepodobno co odprawować. Jeden tedy świadek jest wnętrzny niewidomy: Duch święty, a drugi zwierzchny widomy: Kościół Boży, abo urząd apostolski. Jeden do serca mówi, a drugi do ucha; a bez obudwu nierozdzielnie wiary i zbawienia mieć nie możem. Duch święty pierwej do Chrystusa i wiary jego myśli, chęć i skłonność czyni i serca pociąga, a potem do zwierzchnej apostolskiej

---

[1]) 1. Cor. 1.

nauki odsyła i ukazuje I gdy ją uchem usłyszy człowiek, onemu wszystkiemu za sprawą Ducha świętego wierzy. I stąd każdy wierny, jako Jan święty mówi [1]), *ma świadectwo Boże w sobie, kto wierzy w Syna Bożego.* Bo mu Duch święty, który wiarę wlewa, daje znać, w sercu, iż to prawda pewna, co wierzy. Jako i apostół mówi [2]): *Duch święty daje świadectwo duchowi naszemu, iż jesteśmy synowie Boży.* I Jan Chrzciciel nauczał [3]): *kto,* prawi, *przyjął świadectwo Syna Bożego, ten oznaczył, iż Bóg prawdziwy jest.* To jest, ten przyzwoleniem swojem jako pieczęcią upewnił się, iż to prawda, co mu Bóg do serca podał.

Lecz to świadectwo Ducha świętego bez kościelnego świadectwa nie idzie. Bo Duch święty nie naucza, co i jako wierzyć, jedno do tego, czego apostołowie albo Kościół święty naucza, sposobne serca czyni, i to w nich utwierdza, i do wierzenia przywodzi; i nikt pospolicie, okrom jakiego cudu i osobnego przywileju, któryby komu dał Pan Bóg, do wiary bez zwierzchnego słuchania posłańców Bożych i świadków prawdy Bożej nie przychodzi. *Bo jako mają wierzyć,* mówi apostół [4]), *jeśli nie będą słuchać? a jako mają słuchać bez kaznodzieje?* Dla tegoż nie tylo Duch święty na sercu prawdę katolicką wyświadcza, ale i apostołowie i kościelna nauka. I przetoż apostoły Pan Jezus swemi świadkami zowie [5]). Tak iż wiary naszej pewność nie tylo jest z natchnienia Ducha świętego wnętrznego, ale i z kazania kościelnego. I nie dosyć ma na tem sumnienie, iż wierzy z natchnienia Ducha świętego, jeśli świadectwa kościelnej nauki, z tym się Duchem zgadzającej, nie ma, bez której Duch święty nikomu wiary nie wlewa. I jest jako jedna rzecz i jedno słowo Ducha świętego i kościelne, i dzielić się nigdy nie mogą. I przeto, gdy Pan Jezus modląc się Ojcu mówi [6]): *nie za nie tylo proszę, ale i za te, którzy przez słowo ich uwierzą.* Bo słowo apostolskie słowo jest Boże, słowo Ducha świętego, jako mówi Paweł święty [7]): *nie przyjęliście od nas jako słowo ludzkie nasze, ale jako w samej rzeczy jest, przyjęliście jako słowo Boże.* Stąd Augustyn święty mówi [8]): *słowo Boże i słowo apostolskie, wierzyć Bogu i wierzyć Kościołowi: jedna to właśnie rzecz jest.*

---

[1]) Joan. 5. [2]) Rom. 8. [3]) Joan. 3. [4]) Rom. 10. [5]) Act. 1. [6]) Joan. 17. [7]) 1. Thess. 2. [8]) August. tractatu 109. in Joan.

W czem się przestrzedz mamy od heretyckich fałszów, którzy świadectwo tylo Ducha świętego w sobie przyjmować chcą, a kościelnego apostolskiego nie chcą. Bo wnętrzne i niewidome i z pisma nauki obrócą, jako chcą, na swój rozum: ale kościelnych nie mogą. Duchem się świętym fałszywie chlubić mogą, ale Kościoła nie oszukają, który sam tego ma Ducha prawdy. Chrystus prawdy swej świadkiem uczynił Ducha świętego przez apostoły, którym go posłał, aby Duch święty wnętrznie, a oni zwierzchownie Chrystusowej wiary nauczali, a byli ustami i tłumaczami Ducha świętego. I przetoż jako Ducha świętego, tak też i apostoły, a w nich Kościół, świadkami swemi Pan Chrystus zowie. O czem i Piotr święty mówi [1]): *Bóg wzbudził Chrystusa trzeciego dnia, i ukazował go nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przejrzanym od Boga, nam cośmy z nim jedli i pili po tem gdy zmartwychwstał.* I poruczył im to świadectwo, mówiąc [2]): *będziecie mi świadkami w Jeruzalem i w Samaryej, aż do końca ziemie.* Dla tegoż ci heretycy nigdy bez kościelnego apostolskiego świadectwa zostać się z swoją nauką nie mogą, ale Kościołowi wierzyć muszą, jeśli chcą wierni i między ucznie Chrystusowe poczytani być.

I chcąc tego świadectwa kościelnego zbywać, mówią: *iż my wiarę Kościołowi damy tym sposobem, jeśli się Kościół z pismem zgadza, a to sami osądzim, iż wedle pisma naucza.* Co jest bardzo głupia hardość: czynić się chcą sędziami kościelnemi, abo raczej samego Ducha świętego, który przez Kościół mówi, gdyż uczniami jego być mają. Jako Pan mówi [3]): *kto Kościoła nie słucha, niech będzie jako poganinem wyklętym.* Co koncylia i biskupi wszystkiego świata z Ducha Bożego i z nauki jego postanowią: to oni pierwej na sąd głowy swojej puszczają, i jako się im podoba, przyjmą abo porzucą. O niewstydzie sromotny, jako lada co mówisz. To poganie, u których rozsiewali apostołowie ewangelią, apostoły pierwej examinować, a potem im wierzyć abo nie wierzyć mieli? Sromaj się wżdy dziecinna mowo. Mieli je sądzić, jeśli wedle pisma prorockiego każą [4]), a oni i o piśmie i o prorokach nigdy nie słyszeli. Acz uwierzywszy, jako oni w Bereej, w pismo, o którem im powiadano, patrząc, i tam tego, czego ich nauczano, szukać mogli. Jeśli apostoły każące sądzić mieli: musieli pierwej i lepiej pismo rozumieć, niżli święci

[1]) Act. 10. [2]) Act. 1. [3]) Matth. 18. [4]) Act. 17.

apostołowie i mistrzowie ich. Co za rozum? Jaki nowy rząd na świecie? Niech wżdy kiedy głupstwo swoje abo upor uznają. Niechaj wiedzą, iż apostolski Kościół i pismo święte nam podał, i on je od fałszywych pism obronił, i oczyścił, i on sam tego Ducha świętego ma, którym pisali ludzie święci, i on sam to pierwej i lepiej, co jest pisano, rozumie. I nie jest dane pismo niewiernym, ale wiernym, którym do niego Duch święty otwarza, aby je rozumieli, jako prorok mówi [1]): *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Heretycy wiarę, abo raczej mniemanie o rzeczach Boskich sobie w głowie swej ukowawszy, z pisma potwierdzenia szukają, i do niego litery gwałtem naciągają. A katolicy wiarę z kościelnego kazania, w którym Duch święty świadkiem jest, wziąwszy, do pisma idą, rozumienia jego nie z swej głowy, ale z kościelnego wykładu i doktorów, jako świadków Chrystusowych, szukają. I przetoż omyleni być nie mogą.

Kazanie bowiem kościelne nie jest gołą historyą i powieścią, ale i świadectwem i podporą prawdy z Duchem świętym pospołu. I przeto apostołom Chrystus rzekł [2]): *wy o mnie świadczyć będziecie.* I Pawłowi świętemu mówi Pan: *postawiłem cię sługą i świadkiem tego, coś widział* [3]). I sami o sobie apostołowie mówią [4]): *rozkazał nam ludziom opowiadać i świadczyć.* Nie tylo opowiadać, ale i świadczyć, iż to prawda Ducha świętego, która nikogo zawieść nie może. Różne są rzeczy: powieść i świadectwo. Bo gdy kto co powiada, może mu wierzyć abo nie wierzyć. Ale gdy świadczy, a nieomylnem świadectwem, już powieść swoję umacnia, i do wierzenia wiąże: już temu wierzyć ma ten, co słucha, i na tem się zawieść nie ma

Kto tedy temu świadkowi, Kościołowi św. nie wierzy, Chrystusowi nie wierzy, Duchowi świętemu nie wierzy, Bogu nie wierzy, który takie świadki posłał, i wierzyć im a słuchać ich rozkazał. Dla tegoż się Kościół zowie [5]) *filarem i umocnieniem prawdy,* przeto iż zbłądzić około pisma i prawdy nie może, zawieść nikogoż nie może. Spytałbym ich na koniec: jeśli ci ministrowie tak nauczają swoje słuchacze, aby im nie wierzyli, ażby w pismo wejrzeli i osądzili naukę ich, jeśli dobra abo zła? jeśli wedle pisma, abo nie? nie wierzę, aby do tego niebaczenia przyszli. A jeśli oni prostym, i czytać nie umiejącym, i pisma tak trudnego i głębokiego nie rozumiejącym, sądzić się i uczyć nie

[1]) Isa. 7. juxta LXX. [2]) Act. 1. [3]) Act. 26. [4]) Act. 10. [5]) 1. Timoth. 3.

dadzą: jako oni starsze swoje, i Kościół katolicki, i kazanie jego, i koncylia, i biskupy wszystkiego świata sądzić chcą, i nauczać się ich ważą? Kościelną poważność w nauce psują, a sami ją sobie u swoich przywłaszczają. Tę poważność do wiary, która samemu Kościołowi i Duchowi świętemu, rządzcy jego, własna jest, na się fałszywie biorąc. Lecz się im ta wzgarda Kościoła Bożego dobrze oddaje. Jako oni niesłusznie Kościół sądzą, tak je uczniowie ich, i panowie ich świetcy, słusznie nie tylo sądzą i nauczają, ale i wyganiają, i karzą, jako chcą. Ja to śmiem mówić, a nie wiem, kto mi to zgani: gdyby wiara nasza chrześcijańska na samo wnętrzne Ducha świętego, którym się oni chlubią, świadectwo, abo na samo pismo przychodziła, a podpory i świadectwa kościelnego nie miała, dawnoby ją nam heretycy wydarli, którzy tego się rzemiesła uczą, aby się Duchem świętym chlubiąc, pismo zglozować, wywracać wymyślnemi swemi wykłady umieli. Jakoż drudzy umieją, a mistrz dawny ich i stary pożarciem się dusz karmi, i tego im pomaga. Dawnoby już, by nie Kościół, a mianowicie apostolski rzymski, samo pismo zelżyli i wygubili, i w baśni je Ezopowe obrócili.

Tu się to namienia, czego się każdy domyślić może, iż to świadectwo o prawdzie swej Pan Chrystus nie tylo apostołom onym zleca, ale i ich potomkom aż do końca świata, bez których Kościół nigdy być nie może. Bo gdy mówi: *będziecie mi świadkami, boście od początku ze mną,* nie rozumie tylo o tych, którzy przy nim od początku jego kazania w jego szkole mieszkali. Bo apostół święty Paweł tam nie był, ani Łukasz, ani Marek, a jednak oni temiż świadkami byli. Ale i o innych rozumie, którzy od tych, co z Panem przemieszkali, pewne wstępowanie i rodzaj ręku kładzienia mieli i mają, iż z ręki w rękę ten urząd świadczenia o Chrystusie sobie podawali. Bo jako Chrystus znał się być posłańcem od Ojca, aby dał świadectwo prawdzie, i on apostoły od siebie posyłał: tak też Chrystus moc tę dał apostołom, aby drugie posyłali, a Chrystus, póki świat stoi, aby miał z Duchem świętym świadki swojej prawdy dla ludzkiego zbawienia, którzy się rodzą zawżdy, i rodzić aż do końca świata będą.

I toż się dołożyć może, jakie jest niebaczenie tych ludzi, którzy świadectwem Kościoła Bożego tak poważnem i wielkiem około prawdy wiary naszej pomiatają, a świadectwa ministrowskie przyjmują. Zrównaj jedno z drugiem: zawstydzić się sam

siebie i rozumu upadłego twego musisz. Katolicki kapłan, świadek prawdy Chrystusowej, idzie nie z swoim własnym rozumem, ale z rozumem świata wszystkiego katolickiego, nic nie nauczając, jedno co po wszystkim świecie biskupi i kapłani zgodnie nauczają, i co od swoich przodków chrześcijan od półtoru tysiącu lat wzięli. A minister idzie z swoim własnym rozumem, który się światu wszystkiemu i starowieczności wszystkiej sprzeciwia. To przynosi, co się samej jego głowie udało, i to słowem Bożem zowie, co sam wykładem swoim upornym w piśmie fałszuje. Na któregoż się wolisz świadectwo spuścić?

K temu świadek katolicki idzie z posłuszeństwa, iż go posłano; sam się nie posłał na to świadectwo. A minister sam się posłał, i w to świadectwo wtrącił: któryż ci podejrzeńszy być ma? Jeden idzie jako gołębica, która się do korabia do Noego wraca [1]), i poselstwa swego daje sprawę temu, który go posłał; a drugi idzie jako kruk na ścierwie zabawiony, nie wraca się tam, skąd wyszedł, nikomu się o to, czego naucza i świadczy, nie sprawuje. Świadek katolicki stary, siwy, ma lat tysiąc i kila set, bo to przynosi, co przed nim wszyscy doktorowie tak starzy wyświadczali; dobrze się zna na granicach, pamięta i prawdy nie chybi. A świadek ministrowski młody, z dzisiejszą nauką, która się nie dawno urodziła, idzie nic nie świadom: jakoż go na rozgraniczenie brać masz? A tak około nauki Chrystusowej w każdem wątpieniu i pytaniu przestajmy na świadectwie Kościoła Bożego i urzędników jego, w których Duch święty mówi, a zwłaszcza na koncyliach abo sejmach duchownych, które, jako ono pierwsze w Jeruzalem, zawżdy takie wyroki w zgodzie Ducha świętego czynią [2]): *zdało się Duchowi świętemu i nam*, aby to a to każdy wierzył i wyznawał. Bo tam się właśnie te słowa Pańskie iszczą: *Duch święty da o mnie świadectwo, i wy dacie.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

O cierpieniu naszem i o pociechach Ducha świętego.

Pan Jezus na przestrogę uczniom swoim opowiada im przyszłe przygody ich, i prześladowania, i zabijania, i męki a zelży-

---

[1]) Genes. 7. [2]) Act. 15.

wości, na które przyjść mieli, dla tego, aby się na nie zgotowali, a niemi żadnej utraty i szkody, ale raczej zysk zbawienny otrzymać mogli. Wiedział Pan Jezus naturę ludzką i słabość jej, gdy na cierpienie przychodzi. Mogli sobie myślić i pokusy mieć rozmaite: czemu to na nas dopuszcza Pan? czemu nas nie broni? izali nam nie obiecał? podobno o nas nie dba, posyłając nas między srogie wilki; paszczęki ich zawrzeć może, aby nas nie szarpali. Aboć nas nie miłuje? aboć nas bronić nie może? Także się nam praca nasza około ewangeliej i roboty tak ciężkiej płacić ma?

Takiemi i innemi myślami skruszeni być mogli, gdy na nie ludzie i tyranowie srodzy powstawali, i wzgorszeni być mogli. Od takich pokus broni ich Pan Jezus przejrzeniem i wolą swoją, iż to tak chciał mieć, aby jego ewangelia poczęła się gorąco z wielkiem sercem, aby za nię uczniowie jego cierpieli, i zdrowie radzi kładli; czując w niej za sprawą Ducha świętego wielką słodkość, większą niżli w zdrowiu i wszystkiego świata dobrem mieniu. Chciał Pan Jezus, aby takie świadki prawda jego miała, którzyby ją nie słowy tylo i żywotem, ale i śmiercią wyświadczali, a dawali ludziom rozumieć, iż żywot wieczny, który ewangelia opowiada i przynosi, nad wszystkie dobra świeckie lepszy jest, i prawy żywot i wieczne rozkosze z temi świeckiemi niezrównane daje. Do którego gdy się uczniowie jego kwapili, a utratę zdrowia tego za zysk sobie mieli: musieli się niewierni dziwować i do wiary przywodzić, myśląc: iż po śmierci jest coś lepszego, do czego się tak chrześcijanie kwapią, a tak radzi z tego świata i przez wielkie a nieznośne męki odchodzą.

Pokazać też chciał Pan Bóg przez taką słabość sług swoich, które zabijać każdy mógł, gdy żadnej potężności i obrony nie mieli: iż jego słabość, jako mówi apostół [1]), mocniejsza jest niżli moc wszystkiego świata, która ich gubiąc je wygubić nie mogła, gdy się samą zgubą i zabijaniem mnożyli.

I ten też wielki cud pokazać chciał Pan Jezus w ewangeliej swojej, iż w ludziach taką mocną wiarę Duchem swoim szczepił, z której porzucali te dobre mienia, na które patrzyli, i w ręku je mieli, za te, których nie widzieli; i dali się namówić nie rozkoszą, ani pieniądzmi, ani dobrem mieniem, ani mocą, ale samem słowem, na tak ciężkie światu i ciału przykrości

---

[1]) 1. Corinth. 1.

i męki, cisnąc się do rzeczy przyszłego innego świata, których nie widzieli. W czem się wielka moc Ducha świętego pokazała.

Na on czas nie szedł żaden do chrztu świętego, aż pierwej wszystkiego co miał odżałował, i na gotową się śmierć i ciężkie męczenia zgotował. Przetoż pierwszy chrześcijanie oni byli jako złoto, i nieobłudną miłość do Chrystusa swego przynosili. Prawie odrodzeni sami się siebie przeli, i wszystko dla perły drogiej, zbawienia swego, porzucali.

A jako w wojskach za ufce stracone, które naprzód idą na strzelby i działa, i trupy swojemi zawalają wały, i góry czynią, aby po nich towarzysze ich na pewne zwycięztwo postąpili: tak ci straceni, którzy w tych ufcach męczeńskich byli, śmierciami swemi osłabili niewierne pogany, którzy je przez trzy sta lat zabijali, i zawalili doły i wały uporu ich i okrucieństwa, iż się poddać drugim następującym musieli. Widząc, jako dla tego Chrystusa radzi chrześcijanie umierali, i zabić się dawali: przełomili upor swój i uwierzyli, iż Chrystus Bóg jest prawy, który takie po śmierci swoim rozkosze daje, do których się słudzy jego przez śmierć i męki z taką ochotą cisnęli.

Dziś chrześcijanie lekko sobie wiarę świętą ważą, bo im lekko przychodzi. Wnet jej z lada namowy heretyckiej odstępują, dla zysku i rozkoszy ją Turkom i pogaństwu przedają. Pierwej dla niej wszystkiego, co świat obiecać mógł, odstępowali: a dziś jej dla lada marności świeckiej odstępują.

Godzi się i to uważyć, co Pan mówi: *zabijając was,* prawi, *będą rozumieli, iż Bogu przysługę czynią* [1]). Między żydy onemi, którzy Pana zabili, i jego apostoły, i Kościół w Jeruzalem i w ziemi onej prześladowali, wiele takich było, którzy potwarzom starszych wierzyli, jakoby się Chrystus Bogu i zakonowi ich sprzeciwił, i Mojżesza bluźnił; jako i Szczepana świętego potwarzali, i inne apostoły, i ucznie ich; i zabijali jako Boże nieprzyjaciele, rozumiejąc, iż nie tylo o to grzechu nie mieli, ale iż się ich śmiercią Bogu przysługowali. W takiej niewiadomości był Paweł święty, który chrześcijany gubił, z uprzejmej ale nierozumnej chęci ku Bogu, i ku zakonowi i podaniu ojców swoich, jako sam o sobie mówi. I przeto powiada [2]): *dostąpiłem miłosierdzia, iżem czynił z niewiadomości.* Jednak ona niewiadomość nie była taka, któraby i Pawła świętego, i inne proste, od grze-

---

[1]) Joan. 16. [2]) 1. Timoth. 1.

chu wolnemi czyniła. Bo słyszeli o cudach, które Chrystus czynił i uczniowie jego, któremi Pan Bóg świadectwo swej prawdzie dawał. Dowiedzieć się i przypatrzyć mogli, by byli większą pilność około tego czynili, a na ich się prześladowanie i zabijanie nie skwapiali. A starszy oni żydowscy, którzy znali moc Bożą w Panie naszym, i mówili [1]): *ten człowiek wiele cudów czyni, już wszyscy weń uwierzą,* gdy Łazarza z grobu wskrzesił; i w apostolech także, gdy chromego od porodzenia Piotr święty uzdrowił, znać musieli moc Bożą, i mówili [2]): *jawne się cudo stało, i przeć go nie możem:* ci żadnej wymówki z niewiadomości nie mieli, a złością szczerą chcąc grzeszyli, zabijając i mordując niewinne.

Między pogaństwem także wiele potwarzy kapłani oni bałwochwalcy, i inni philozophowie, i cesarze, i królowie niewierni na chrześcijany kładli. Zwali je *atheos,* bez Boga, którzy w żadnego boga ich, których tak wiele mieli, wierzyć nie chcieli. Zwali je niezbożnemi i świętokradźcami, iż bogów czcić, i ofiary im czynić nie chcieli. Przyczytali im sromotne nocne schadzki, na których dzieci zabijali, i krew ich pili. Gdy się co złego w rzeczypospolitej działo, abo głody, abo mory, abo wojny, i porażki od nieprzyjaciół: to wszystko chrześcijanom przyczytali, iż dla ich wzgardy bogowie obrażeni tak ludziom źle czynili. Czemu lud pospolity wierząc, zabijali je, jakoby się Bogu i rzeczypospolitej przysługując. I często bez prawa, bez sądu, tumultem i wielką je mocą gubili, i majętności ich i domy pobierali. O jakiej na on czas święci oni niewinni chrześcijanie nędze dla Chrystusa użyli!

I czasów naszych w Angliej spotwarzyli katolickie kapłany, iż rzeczpospolitą burzą, iż poddane od posłuszeństwa odwodzą, iż królową zabić chcą, iż ojczyznę zdradzić myślą. I tak je zabijają, mordują, jako złoczyńce, bez liczby, nic na nich nie dowodząc, jedno to, iż katolicy są, a prawdę w Duchu świętym Chrystusową świadczą. Większe nad niemi okrucieństwa wymyślają, niżli się u pogan najdowały. A nie tylo kapłany i duchowne, ale pany wielkie, wojewody i hrabie, i ludu pospolitego, i białych głów, u których abo krzyżyk, abo paciorki, abo obraz nabożny najdują, abo się dowiedzą, iż mszej tajemnie słuchali, bez liczby pozabijali, i dziś jeszcze zabijają.

Jakąż z tego nam Duch święty pociechę daje? Tę naprzód, iż się Kościół Boży przeczyścia w tym ogniu, a nasze niedbal-

[1]) Joan. 11. [2]) Act. 4.

stwo wzbudza. Jako i Cypryan święty, gdy takie na Kościół święty najazdy od pogaństwa się wszczynały, wiernych upomina, mówiąc [1]): *Pān chciał próbować czeladkę swoję, bo już był pokój długi napsował karności, od Boga nam podanej; leżącą wiarę, a jakoby śpiącą Pan Bóg karaniem swojem obudził; każdy chciał pilnie ubogacić się, w kapłaniech ustało nabożeństwo, w dyakoniech całości wiary nie było, uczynki nie miały miłosierdzia, obyczaje nie miały karności.* To święty Cypryan. I Augustyn święty napisał [2]): *iż prześladowaniem heretyckiem pilniej się o piśmie świętem pytamy, i jako ze snu lenistwa dowcip się nasz obudza, iż tak z łaski Zbawicielowej to, czem nieprzyjaciel chce szkodzić, Bóg w pomoc naszę obraca.*

Przyczynia się też Kościołowi z męczenników wielkiej sławy i umocnienia, iż na ich męztwo katolickie patrząc, wiele się ich utwierdza, i dla Chrystusa i prawdy jego cierpieć także drudzy pragną. A co najpocieszniej, iż ze krwie męczenników wielkiego się żniwa spodziewamy, iż się katolicki Kościół tam najwięcej, gdzie ją rozlewają, rozmnaża. Bo jako napisał Tertullian i Leo papież [3]): krew męczeńska nasienie jest chrześcijańskie; gdzie padnie na ziemię a obumrze, wielki pożytek czyni. Heretycka cierpliwość tego nie ma; jako gałąź, gdzie ją odetniesz, tam leży i gnije: tak na heretyki jeden wyrok urzędu jakiego przypadający rozprasza je, iż zaraz i miejsca, gdzie byli, nie znać. Takich wiele sekt było, a wszystkie upadły, i te nie długo z pomocy Bożej upadną i zginą.

Prześladowaniem, jako mówi apostół [4]), napełnia nas Pan Bóg weselem i pokojem w wierze. W tem wojsku, gdzie ustawicznie rany od nieprzyjaciół podejmują, w temże też igrają i weselą się, mówi pismo [5]): *co widzicie w Sunamicie? jedno w obozie chóry.* Bo ile nam ran nieprzyjaciele zadają, tyle nam wesela i zasług u Pana Boga naganiają. Bo to dla niego cierpim, i on nam te rany nagradzać, i wieczną koroną płacić będzie. A iż nas Pan Zbawiciel przestrzegł, i z daleka opowiedział, iż to na nas przyjść miało: wielką z tego mamy pociechę, gdy na jego wolą i proroctwo wspominamy, jako tu sam mówi: *to wam mówię, abyście na to wspomnieli, gdy na te przypadki i nędze przyjdziecie, iżem ja to wam opowiedział.* Baczyli, iż to nie szło z przy-

[1]) Cypr. ser. 5. de lapsis. [2]) Aug. epist. 105. [3]) Tertul. in apolog. Leo Papa. [4]) Rom. 15. [5]) Cantic. 7.

gody, ale z osobnego zrządzenia i dopuszczenia Boskiego, aby tak Kościół się Chrystusów cierpieniem i krwią niewinną uczniów swoich ufundował, na budowanie mocne a trwałe aż do końca świata. Miło nam to cierpieć, co nam Pan Jezus prorokował, i co na nas włożyć chciał, aby tak wielkie imię jego wsławione było.

Mądrego i ostrożnego rzecz jest, patrzyć na przyszłe przygody, i do nich się, jakoby już teraz przyjść miały, gotować, a nie mówić: nie spodziewałem się tego. Bo to głupiego słowo, jako i poganie upominali. My podobno na męczeństwo nie przyjdziem dla Chrystusa, bośmy tego niegodni; wszakże Boże, byśmy byli godni! O do jakiejby nas pociechy Duch święty, dając nam cierpliwość, przywiódł! Ale na rozmaite nieszczęścia, i choroby, i na śmierć nakoniec straszliwą przyjść musim. Na to proroctwa nam nie potrzeba, pewniśmy tego: natura sama, i prawo rodzenia, i grzechy nasze są nam pewnem proroctwem. O tem zawżdy myślmy, jako się z śmiercią potkamy, jako ją zwyciężyć, aby nam jakiej szkody na duszy nie uczyniła. O czem się na innem miejscu nauki dają.

Uważajmy też, jakie grzechy z niewiadomości Boskiej idą, o której tu mówi Pan Jezus, abyśmy się co dzień w uznaniu Pana Boga, jako apostół nam życzy [1]), na uwiarowanie grzechów pomnażali. Czegoż człowieku pilniej, jedno aby znał Pana swego, który go stworzył i odkupił? Z czegoż się więcej chlubić, jako mówi prorok [2]), mamy, jedno z tego, iż się nam Pan Bóg nasz objawił, i ukazał nam wielkość swoję, i wspaniałość swoję, i miłość, którą nas uczcił? Im głębiej w tej wiadomości Boskiej postąpim, tem doskonalszy w bojaźni Bożej zostaniem. Im jaśniej na dobroć jego, i to, co nam daje, i co dla nas niegodnych czyni, patrzyć będziem, tem w miłości ku niemu goręcszy zostaniem. Jako płomień z tłustości mocny i jasny wynika, tak miłość z wiadomości Bożej.

Poślij nam, o Boże nasz, Jezu, wedle obietnice twojej, Ducha prawdy: niech nam wiadomość o tobie, panu i dobrodzieju naszym, większą i goręcszą przyniesie. Niech nam świadczy do serca o tobie, a zwłaszcza, jakie i jako wielkie jest zamiłowanie twoje ku nam, abyśmy cię miłować co dzień więcej i wszystko zakochanie nasze w tobie utopić mogli. Daj nam tego pocieszyciela na wszystkie smutki, kłopoty, potwarze i prześladowania

---

[1]) Coloss. 1. [2]) Jerem. 9.

synów świata tego, którzy Kościół święty twój i dziedzictwo twoje zgubić chcą, i niewinną krew sług twoich rozlewają. Długoż Panie nie wysłuchasz tej krwie, która do ciebie z ziemie woła za temi, którzy ją rozlali, aby się uznali? Nie prosi pomsty, jedno takiej, jakiejeś ty sam prosił od Ojca, i jakiej dyakon twój Szczepan, gdy go zabijali, żądał i otrzymał: iż się z innemi do ciebie Paweł święty nawrócił, i uznał grzech swój, i uznał skutek tej krwie, którą wylewał. Tegoż i mytym zabijaczom i prześladownikom naszym z serca od ciebie prosim. A póki nie uprosim, od nas sług twoich nie racz oddalać ducha cierpliwości twej, i wesela w każdym ucisku naszym. Który z Ojcem i z tymże Duchem świętym w społeczności bóstwa jednego królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na dzień świąteczny Ducha świętego.

Ewangelia u Jana św. w XIV.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował słowa moje, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Ktoć mię nie miłuje, słów moich nie chowa. A słowo, któreście słyszeli, nie jestci moje, ale tego, który mię posłał, Ojca. Tomci wam powiedział, u was mieszkając. Lecz pocieszyciel Duch św. którego Ojciec pośle w imię moje, onci was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam. Nie jako dawa świat, ja wam daję. Niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, żem ja wam powiedział: odchodzę i wrócę się do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niżli ja. I terazem wam powiedział, przed tem niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już z wami wiele mówić nie będę. Abowiem idzie książę tego świata, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazał, tak czynię.

Upewniliśmy się dziś dziwnie mocno, iż Pan Jezus, Zbawiciel nasz, tu na świecie dla nas zelżony i zamordowany, prawdziwie w niebo wstąpił, i tam jako król niebieski na prawicy u Ojca swego wszystkiem władnie. Bo stamtąd dary i upominki, o których na ziemi nigdy było nie słychać, ani się tu na tym

świecie rodzić mogą, które prawie własne są kraju tamtemu, posłać swoim wiernym raczył. Jakób patryarcha nie wierzył, aby syn jego Jozeph, którego śmierci już długo płakał, królował w Egiptcie [1]; aż gdy ujrzał od niego posłane pańskie i królewskie upominki, onemu królestwu własne, dopiero ożył duch jego, i uwierzył. Gdy Dawid poraził Amalechity [2], a dary z korzyści swej panom rozsyłał, pewni byli o zwycięztwie wielkiem jego. Także gdy szpiegowie oni z ziemie obiecanej przynieśli wielkie grono wina, które dwa nieść na żerdzi musieli [3], pewni byli wszyscy o dobrej i okwitej onej tam ziemi. Cóż za upominek ten król nasz z państwa i królestwa swego posłał? Wielki a prawie niebieski, i na ziemi niesłychany. Słyszał-li kto kiedy, aby ludzie prości zaraz w jednej godzinie wszystkiego świata językami mówili? Aby nieumiejętni wszystkie tajemnice Boże i rozumy pisma świętego zaraz umieli? Aby jeden rybołów jednem kazaniem namówić mógł trzy tysiące ludzi, aby tego za Boga mieli, którego sami na krzyżu zabili? aby się temu pokłonili, którego przed dni piąciądziesiąt między łotry wiszącego widzieli? Boskie to i z samego prawie nieba upominki. Bóg to jest, i wielki Bóg nieba i ziemie, który tak bogate dary posyłać mógł. A nie upominki tylo, ale pana i dawcę ich, Ducha świętego zesłał, aby tu na ziemi z wiernemi mieszkał, prawdy ich nauczał, sieroctwo ich i nędze opatrował. Który, iż jest prawym Bogiem, równym Synowi i Ojcu, naprzód w tej pierwszej części pokażmy, a potem o jego mieszkaniu w nas i tych jego darów nabywaniu mówić za łaską tegoż Ducha świętego będziem. Boże daj duchem Piotrowym do was mówić, abyśmy się skruszyli do pokuty, z daru tego, który dziś zesłany jest.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O prawdziwem bóstwie Ducha świętego, i o pochodzeniu jego od Syna.

Na pohańbienie nieprzyjaciół Boga chrześcijańskiego, w Trójcy jedynego, mocno i uprzejmie wyznawamy: *wierzę w Ducha świętego*, tak jako wierzę w Ojca wszechmogącego, i w Syna jego, Jezu Chrystusa, Pana naszego. Jakożbym ja miał w stworzenie wierzyć, i w niem wszystko serce moje i ufanie położyć, jeśli

---

[1] Genes. 45. [2] 1. Reg. 30. [3] Num. 13.

Bogiem Duch święty nie jest? iżalibym bałwochwalstwa uszedł, a sam się bardzo na tej wierze i nadziei nie oszukał? Nie daj Boże. Stoim przy kredzie, stoim przy apostolskiej nauce, stoim przy wszystkiego chrześcijaństwa wierze, stoim i przy piśmie świętem, o które oni nie dbają. Co im pomoże pismo święte na podparcie tej prawdy ukazować, gdy mu nie wierzą? Ale jeśli nie dla nich, tedy dla naszego utwierdzenia obaczmy, jako pismo jaśnie mówi o bóstwie prawem Ducha świętego.

W księgach królewskich te są słowa: ostatnie słowa, które mówił Dawid [1]): *Duch Pański przemówił we mnie, i słowo jego przez usta moje; rzekł Bóg izraelski, powiedział mocny izraelski, panujący nad ludźmi.* Oto tu Ducha świętego zowie Bogiem izraelskim, mocnym i nad ludźmi panującym. Jakoż bóstwo jego jedno nie jest z Ojcem i z Synem? A różność persony ukazał, gdy rzekł: Duch Pański, iż od Ojca pochodzi. A ten Duch Pański, który mówi przez Dawida, jest Bogiem izraelskim. Czegoż jaśniejszego do tego wyznania potrzeba? Niezbożni pohańcy, by prawdy szukali, tuby ją już z tego samego pisma naleźli; ale pismu, jakom rzekł, nie wierzą.

Drugie pismo jest u Izajasza, gdy prorok mówi [2]): *Króla zastępów widziałem oczyma memi, i rzekł mi: idź, powiedz ludu temu: słuchać będziecie a nie rozumieć.* Te słowa mówił Pan Bóg zastępów, Bóg prawy. A też słowa przyczyta Paweł święty Duchowi świętemu, gdy mówi [3]): *dobrze rzekł Duch święty przez Izajasza do ojców naszych: idź do ludu tego i powiedz im: uchem słuchać będziecie, a rozumieć nie będziecie.* Tęż mowę przyczytał Duchowi świętemu. A któż za tem wątpi, iż Duch święty jest Bóg zastępów? Wszyscy prorocy mówili: Pan Bóg zastępów mię posłał, Pan Bóg izraelski przez nas mówi. A Piotr święty [4]) upewnia nas, iż Duch święty w prorokach mówił, i Duchem świętym wszyscy święci Boży natchnieni proroctwa dawali. Jakoż tu nie wierzyć, iż Duch święty Pan jest zastępów, i on Bóg izraelski, któremu stary Kościół służył?

A Piotr święty i Paweł jawnie i odkrycie Ducha świętego Bogiem zowią. Mówi do Ananiasza Piotr apostół [5]): *czemu czart skusił serce twoje, iżeś skłamał Duchem świętym? nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.* O jako jaśnie Ducha świętego zowie Bogiem.

---

[1]) 2. Reg. 22. [2]) Isa. 6. [3]) Actor. ult. [4]) 2. Petr. 1. [5]) Act. 5.

I Paweł święty do Koryntów mówi [1]: *podzielone są dary, ale jeden jest Duch, jeden jest Pan, jeden jest Bóg.* Ten, co dary niebieskie ludziom rozdaje, jeden jest. Jakoż go zowią? Duch święty, Pan i Bóg. O ślepoto, która Ducha świętego nie masz, przeto tego jasnego pisma rozumieć nie chcesz.

A kto człowieka stworzył? Izali nie prawdziwy Bóg? Otóż stworzenie Job święty przypisuje Duchowi świętemu, gdy mówi [2]: *Duch Pański uczynił mię.* A kto stworzył niebo? Izali nie Bóg prawdziwy? Otóż stworzenie nieba Duchowi świętemu psalm daje, mówiąc [3]: *słowem Pańskiem umocniło się niebo, i Duchem ust jego wszystka siła ich.* A k temu wszędzie na każdem miejscu być, i wszystkie kąty nieba i ziemie napełnić, to samego Boga własność jest, która się Duchowi świętemu przyczyta, gdy Mędrzec mówi [4]: *Duch Pański napełnił okrąg ziemie, i ten, który wszystko zatrzymawa, wiadomość ma głosu: to jest wie wszystko, co kto mówi i myśli.* Izali nie sam Bóg odpuszcza grzechów? Pewnie sam. A gdy o Duchu świętym mówi Pan Jezus [5]: *bierzcie Ducha świętego, komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone*: izali tej mocy nie zna w Duchu świętym? I bardzo mu to przyczyta. Także i odrodzenie dusz ludzkich na chrzcie, izali nie samemu Bogu służy? A jednak się Duchowi świętemu daje. *Chrzcijcie*, mówi Pan, *w imię Ojca i Syna i Ducha świętego.* By nie był Bogiem prawym Duch święty, jako by mu ta moc równa z Ojcem i Synem przyczytana była? I apostół usprawiedliwienie Duchowi świętemu przypisuje, gdy mówi [6]: *usprawiedliwieni jesteście w imię Pana Jezu Chrysta, i w Duchu Boga naszego.*

Co tym ludziom koncylia i doktory święte przywodzić? jeśli pismu nie wierzą, jako Duchowi świętemu, przez biskupy wszystkiego świata mówiącemu, uwierzą? Wtóre powszechne koncylium potępiło Macedoniusza, który bóstwo Ducha świętego bluźnił, i inne po nim wszystkie. I co jedno doktorów jest chrześcijańskich, żaden inaczej nie naucza. Co się temu pogaństwu przeciwić, gdy oni zgoła Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego odstępują, a do fałszywego żydowskiego i tureckiego przystają?

Co mówią, (iż gdy się posyła Duch święty od Ojca i od Syna, musi być nierówny Ojcu i Synowi: bo większy ten, co po-

[1]) 1. Cor. 12. [2]) Job 33. [3]) Psal. 32. [4]) Sap. 1. [5]) Joan. 20. [6]) 1. Cor. 6.

syła, a mniejszy ten, co go posyłają): na to Augustyn święty odpowiada [1]): *posyłanie z rozkazania czyni nierówność, ale posyłanie z pochodzenia ma wielką równość; przeto się od Ojca posyła, iż od niego wiekuiście pochodzi, także i od Syna; nie posyła persona w bóstwie tej persony, która od innej nie pochodzi: jako Syn nie posyła Ojca, ani Duch święty Syna, bo Ojciec od Syna nie pochodzi, ani Syn od Ducha świętego, ale raczej Duch święty i od Ojca i od Syna;* a iż mówi u Izajasza Syn Boży [2]): *Duch Pański na mnie, iż mię posłał: to mówi jako człowiek prawy wedle człowieczeństwa, wedle którego Duch święty Syna posyła, i napełnia go dary swemi, i na nim odpoczywa, ale nie wedle bóstwa, wedle którego Duch święty pochodzi od Syna, nie Syn od Ducha świętego.*

To wyznanie jest przeciw Grekom młodym, którzy Synowi Bożemu to odejmują, aby Duch święty nie pochodził od niego, tak jako i od Ojca. W czem wielce błądzą, i wyznanie chrześcijańskie i Trójcę świętą bardzo mieszają, i na aryańskie kacerstwo gonią. Bo jeśli Syn nie ma tego wszystkiego, co Ojciec, okrom ojcowstwa, którem w personie jest od Ojca różny: tedy będzie w istności nierówny Ojcu, i nie będzie tego wszystkiego miał, co Ojciec. Bo nie będzie miał pochodzenia Ducha świętego, które ma Ojciec, które pochodzenie nie służy do różności person, tak jako ojcowstwo i tchnienie Ducha świętego; tedyć musi być spólne jemu z Ojcem, jeśli w istności jest z nim równym. A toćby była niezbożność aryańska, kłaść w bóstwie jaką nierówność Ojca od Syna.

Lecz gdy mówi Syn [3]): *wszystko, co Ojciec ma, moje jest*: pewnie ma i pochodzenie Ducha świętego. A k temu gdy mówi: *on*, to jest Duch święty, *mię uwielbi, bo z mego weźmie:* cóż weźmie? Mówią święci doktorowie: Augustyn, Chryzostom, Cyrillus, Theophilaktus, Euthymius [4]), iż naukę weźmie. Jeślić od Syna naukę bierze Duch święty, pewnie i istność abo jestestwo od niego ma i od niego pochodzi. I przykłada Pan Chrystus: nie tylo z mego weźmie, *ale nie będzie mówił sam od siebie.* Toć pewnie mówi od Ojca i od Syna, od których wiecznie pochodzi, i od których skarby nauki, które są w Synie, bierze.

---

[1]) Aug. lib. de Trinit. cap. 5. [2]) Isa. 61. [3]) Joan. 16. et 17. [4]) In hunc locum Joannis.

Ta prawda i onemi się słowy wspiera, gdy Pan mówi o sobie: *poślę wam Ducha świętego, ja go wam poślę od Ojca.* Nie posyła jako starszy nadeń, rozkazując, boby to była nierówność: uchowaj Boże tak mówić. Nie posyła go jako pan sługę, nie posyła jako mędrszy, radząc mu, boby i tu była wielka nierówność. Ale go posyła jako pniak drzewa, posyła rózgę i kwiecie i owoce. Bo od niego z przyrodzenia samego pochodzi rózga i kwiat i owoc. Przetoż mądrze mówi święty Augustyn [1]: *gdy mówi pismo, iż Syn posłany od Ojca, mówi wedle człowieczeństwa, iż się na świecie narodził z Panny czystej;* ale gdy mówi pismo, *iż Syn posyła Ducha św. rozumie się, iż od niego pochodzi.*

Z czego chcąc się wyśliznąć Grecy, mówią: *posyła Syn Ducha świętego, iż dary jego posyła.* Ale to próżna mowa, bo pismo jaśnie mówi: *iż nie tylo dary Ducha świętego posyła, ale samego Ducha świętego.* Bo apostół mówi [2]: *miłość Boża wylała się w serca wasze przez Ducha świętego, który wam dany jest.* Nie mówi: dary jego, ale Duch sam święty. I gdy mówi: *członki wasze są kościołem Ducha świętego, którego w sobie macie* [3]. Kto tak głupi, aby dary Boże zwał Bogiem, aby darom Bożym kościoły budowano, a nie samemu Bogu? Bylibyśmy bałwochwalcy, dary Boże chwaląc za Boga. I na innem miejscu apostół, gdy dary Ducha świętego wylicza, nie miesza ich ani zowie Duchem świętym, ale osobno mianuje dawcę darów a osobno dary, gdy mówi: *rozdzielność jest łask i darów, ale jeden Duch święty, Pan i Bóg, który sprawuje i rozdziela je jako chce* [4]. Nie jest tedy Duch święty darem, ale dawcą darów niebieskich, ani Syn Boży darów na apostoły posłał, ale samego Pana i rozdawcę darów, Ducha świętego. A jeśliż go posyła, pewnie od niego pochodzi. A k temu gdy Pan tchnął na apostoły i rzekł [5]: *bierzcie Ducha świętego, komu odpuścicie grzechy, odpuszczone są:* ta ceremonia tchnienia pokazuje, iż tak od niego Duch św. pochodzi, jako tchnienie od ducha ludzkiego przyrodzenno i właśnie pochodzi. Co Greczyn stary, uczony i święty Cyrillus, na te Pańskie słowa pisząc, tak mówi, i nasz Augustyn św. z nim się zgadza [6].

A na koniec Duch święty zowie się w piśmie Duch Synowski [7]. *Kto,* prawi, *Ducha Chrystusowego nie ma,* mówi apo-

---

[1]) Aug. de Trinit. lib. 4. cap. 19. et 20. [2]) Rom. 7. [3]) 1. Cor. 6. [4]) 1. Cor. 12. [5]) Joan. 20. [6]) Cyrill. in Joan. lib. 12. cap. 56. Aug. lib. 3. in Maxim. cap. 14. [7]) Rom. 8.

stół, *ten nie jest jego.* I indziej [1]): *iżeście synowie Boży, posłał Bóg Ducha Syna swego w serca wasze, wołającego*: *Ojcze, Ojcze.* Nie iżby się on sam Duch święty modlił, ale nas naucza, i tę nam otuchę daje, abyśmy śmieli mówić Bogu wszechmogącemu: Ojcze, Ojcze. Czemużby się tedy miał zwać Duchem Synowskim? Nie przeto, aby był jego sługą abo bratem, ale iż od niego pochodzi.

Do tak jasnego pisma mamy na Greki koncylia wielkie, mamy doktorów ich greckich piętnaście: Grzegorza Thaumaturga, Athanazego, Bazylego, Grzegorza nisseńskiego, Nazyanzena, Cyrilla jerozolimskiego, Chryzostoma, Epiphaniusza, Dydyma, Cyrilla alexandryjskiego, Symeona Metaphrasta, Anastazyusza, Tarazyusza patryarchę, Maxyma i Damascena, na niektórych miejscach. Okrom młodszych Greków, którzy o tem przeciw swoim księgi pisali, jako Bekus patryarcha, Gennadius Scholarius, Ugo Eterianus, Bessarion, i inni, których się słowa gdzie indziej kładą [2]). A łacińskie doktory stare i święte wszystkie przeciw nim mamy. I na koniec dzisiejsze heretyki, którzy Jeremiasza, patryarchę carogrodzkiego, około tego artykułu staremi łacińskiemi wywody starli i przekonali, i tem się też z niemi rozbracili [3]). Mamy na nie ich własne na zborach, a zwłaszcza florenckim, wyznanie i ich przekonanie. Czemuż w tak jawnym uporze i heretyctwie, nie tylo odszczepieństwie zostają? Cóż im do jedności z nami Ducha świętego zawadza? Upór, który się i poniżeniem tem tureckiem nie mieni. Wyklęci na koniec od papieża Mikołaja, gdy koncylium florenckie zrzucili, a do błędu się swego wrócili, w ten dzień carogrodzkie państwo stracili, który Duchowi świętemu dajem, to jest w same świątki. Czego się żal Boże, iż takim uporem swoim do upadku wszystkiego chrześcijaństwa przyczynę dali. Płakaćby nad ich upadkiem i krwawe łzy wypuszczać, a ono co dalej, tem się więcej w pogaństwo obracają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dzielnościach i darach Ducha św.

Dzielności, dary i pożytki Ducha św. w wiernych i w Kościele Chrystusowym nie są wypowiedziane, ale wielkiego uwa-

---

[1]) Galat. 4. [2]) W książkach o rządzie kościelnym przeciw Rusi. [3]) Socolovius in Censura.

żenia godne, abyśmy znając i czując mieszkanie w nas Ducha świętego, tych darów jego zażyć umieli. O nim rzekł apostół [1]): *iż Duch święty sprawuje wszystko we wszystkich.* Co jedno do otrzymania zbawienia naszego i do brania pożytku z męki i wysługi Pana Jezusowej służy, od niego wszystko jest. Coby nam pomogło, iż Syn Boży za nas umarł, gdybyśmy wiary weń i nauki o zakonie jego, i miłości ku niemu, i pełnienia rozkazania jego nie mieli? To wszystko Duch święty w każdym sprawuje, tak iż śmiał mówić apostół: *iż i mówić Pan Jezus nikt nie może, jedno z Ducha świętego.* On jest exekutor i wykonawca wszystkich śrzodków, któremi do zbawienia z uczestnictwa wysług Chrystusowych przychodzim. I przetoż tenże Paweł święty mówi [2]): *kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego.* Chrystusa nie zna, i do niego przyjść nie może, i nic z nim spólnego nie ma.

On naprzód zakon Chrystusów, zakon łaski i nowego testamentu, w którym zbawienia szukać wszyscy ludzie mają, dziś na sercach przełożonych Kościoła Bożego napisał i obwieścił: inakszy i lepszy daleko, niżli on stary był, przez Mojżesza dany. Pięćdziesiątego dnia po wyjściu z Egiptu dany był na puszczy, na górze onej Synai, zakon stary; i przeto dzisiejsze święto święcili u Mojżesza, i pięćdziesiątnicą je zwali, na pamiątkę onego dobrodziejstwa. Tak też dnia pięćdziesiątnego po zmartwychwstaniu Pańskiem, którem nas z wiecznego i piekielnego Egiptu wywiódł, przez krew swoję, jako baranek prawy, dany dziś jest inszy lepszy zakon Chrystusów przez Ducha świętego. On stary z góry Synai: a ten z samego nieba od zakonodawce najwyższego, Chrystusa na prawicy Bożej siedzącego, zesłany jest.

On w ogniu straszliwym, na który patrząc prawie ludzie umierali: a ten w ogniu wdzięcznym, który serca oświeca i uwesela, który lud do siebie dziś w Jeruzalem przywabił. On z bojaźnią: a ten z łaską i miłością Synowską przyszedł. On Mojżeszów z trąbą przeraźliwą i srogą: a ten przez trąbę głosu Piotrowego obwołany jest. On stary na tablicach kamiennych napisany był: a ten na miękkich sercach apostolskich wydrukowany został. On stary na karcie i piśmie Mojżesz zostawił: a ten się nie pisze, jedno piórem Ducha św. na sercach apostolskich.

W czem się niech poczują ci, co zakon Chrystusów do samego pisma przywięzują i cieśnią. Niech powiedzą, z jakiem

---

[1]) 1. Cor. 12. [2]) Rom. 8.

pismem Duch święty na apostoły przyszedł, gdzie im pisząc co rozkazał? Nie z księgami ich na wszystek świat rozesłał, ale z języki ognistemi. Bo acz niektórzy apostołowie potem pisali, ale wiary i nauki o Chrystusie nie z pisma wzięli, jedno od Ducha św. i napełnili wszystek świat kazaniem, i wiarą, i zakonem Chrystusowym.

A jako gdy Pan Bóg przez Mojżesza stary zakon dawał, do niego one słowa mówił [1]): *teraz do ciebie przyjdę we mgle obłocznej, aby słyszał lud, iż do ciebie mówię, a wierzył ci na wieki*: uczynił mu obecnością i rozmową swoją kredyt i wierzenie u wszystkich ludzi. Tak dziś jawnie zstępując Duch św. na apostoły, i w nich mówiąc, i naukę im i mądrość tajemnic niebieskich o sprawach i zakonie Chrystusowym dając, uczynił im kredyt, aby im na potem wszystek świat wierzył. Aby wiedział, iż apostolski Kościół nie na czas, póki sami apostołowie żyli, ale na wieki, póki świat stoi, ma Ducha św. na naukę prawdy i zakonu Chrystusowego. I mylić się na nim nikt nie może, i winien tego Kościoła apostolskiego każdy słuchać, jako Ducha świętego w nim mówiącego.

To prawo zakonu nowego tem też od onego starego różne jest, iż ono tylo ukazowało, co czynić, a czego się strzedz, a łaski nie dawało i siły, jako by to, co każą, wypełnić. Lecz nowy zakon, który Duch święty na sercach pisze, zaraz z rozkazaniem daje łaskę, moc i siłę do pełnienia. *Zakon*, mówi Jan św. [2]), *przez Mojżesza dany jest, a łaska i prawda przez Chrystusa uczyniona jest.* I u proroka o takim Ducha świętego zakonie dawno Pan Bóg był obiecał [3]). *Dam wam*, prawi, *nowe serce, i Ducha nowego dam między was, i oddalę kamienne serce z ciała waszego a dam wam ciała mięsiste, a Ducha mego dam między was, i uczynię to, iż w mojem przykazaniu chodzić i sądów moich przestrzegać będziecie, abyście je czynili.* Toć jest ten szczęśliwy zakon, w którym Duch święty z nami robi, i nam do niego dużość daje, abyśmy wypełniać go mogli. To jest on nowy zakonodawca, o którym psalm mówi [4]): *błogosławieństwo da zakonodawca, i pójdą z cnoty w cnotę, aż do ujrzenia Boga Bogów w Syonie.* Mojżeszów miał rozkazowanie, ale błogosławieństwa na pełnienie nie miał, aby ludzie szli z cnoty w cnotę.

---

[1]) Exod. 19. [2]) Joan. 1. [3]) Ezech. 36. [4]) Psal. 83.

Ten zakon zowie się też zakon miłości, bo Duch święty wlewa miłość synowską w serca nasze, abyśmy Chrystusa miłując, wszystko, co on kazał, z miłością i ochotą i łacnością pełnili; bo nic trudnego w gorącej miłości nie jest. I przeto Pan mówi w dzisiejszej ewangeliej: *kto mię miłuje, przykazanie moje chowa*. Ta miłość bez Ducha świętego być nie może, który, wedle apostoła, wlewa ją w serca nasze, o czem jutro, da-li Bóg, mówić będziem.

Także i wiara w Chrystusa być w nas nie może, jeśli Duch święty serca do niej nie sposobi. Bo kazanie samo kościelne i apostolskie nie namówiłoby żadnego na tak trudne i niepodobne rzeczy do wierzenia, gdyby Duch święty serc nie wzruszał. I przeto gdy apostołowie kazali i nauczali, na przodku onym widomie Duch święty na słuchacze zstępował, serca ich do wiary przyprawując, jako to dziś niewidomie czyni. *Jeszcze Piotr kazania nie skończył, a Duch święty*, mówi pismo [1]), *upadł na wszystkie słuchacze*.

Ten Duch święty wielkie cudo między wiernemi Kościoła apostolskiego czyni, gdy je w jedności wiary zachowuje, a o rzeczach tajemnych niebieskich tak wielką zgodę czyni, iż u wszystkich chrześcijan katolików jedno jest serce i myśl jedna, i rozum jedèn, i język jeden. Wszystkiemi językami różnemi od siebie i dalekiemi mówiąc, jednej wiary apostołowie nauczyli, i dziś do tego czasu we wszystkich językach jedna jest. Toż wierzy Włoch co Polak, toż Hiszpan co Murzyn, toż Francuz co Japończyk, toż Niemiec co Brazylian, toż za morzem i w dalekich trzech lat jazdy krainach o Chrystusie i artykułach zakonu Bożego wierzą.

Byli u onych philozophów greckich rozmaite miasta, które prawa swoje różne i zakonodawce różne miały, a żadne miasto drugiego do swego zakonu i do jedności rozumienia namówić nie mogło. A Kościół katolicki do jednego zakonu wszystkie narody na świecie skupił, iż jedno wszyscy rozumieją i wierzą i mówią. Czyja to sprawa? Kto takiemi sercy i rozumy władnąć może? Nikt okrom samego Boga i Ducha świętego. Aby każdy znał, iż Duch święty z nami mieszka i w nas jest.

Różnemi językami mówiemy, a o niebieskich się rzeczach wszyscy po świecie jednako rozumiemy. A drudzy w jednym

---

[1]) Act. 10.

języku na jednę się wiarę i w jednym domu zgodzić nie mogą. Babilonia z jednego języka wiele różnych języków czyni, któremi się budownicy jej rozpraszają, a zaczętego budowania dla nierozumienia jeden drugiego odbiegają [1]). A Duch święty w Jeruzalem ze wszystkiego świata języków jednę zgodę, jednę wiarę, jedno rozumienie, jedno doskonałe budowanie uczynił. Sprawy to twoje, o nasz Boże Duchu święty, który najwyższym mistrzem tego tak wysokiego aż do nieba budowania Kościoła Chrystusowego danyś nam jest.

Za powodem Ducha tego świętego oni pierwszy chrześcijanie nie tylo grzechy składali, i żywot odmieniali, ale i rozkoszą i dostatkiem świeckim, majętnościami i pieniądzmi wzgardziwszy, do nóg je apostolskich na spólne wszystkiej braciej potrzeby pomiatali [2]). *Żaden nic swego nie miał, u wszystkich jedna dusza, jedno serce*; w prostocie i pokorze wielkiej kościoła, kazania i sakramentów pilnowali, i napełnieni pociechy Ducha świętego, nie bali się świata wszego pogróżek. I mężowie i niewiasty, i młodzi i starzy, wszyscy zranieni miłością Boską, śmiercią i żywotem tym gardzili; ciało i rozkosze jego zwojowali, złe pożądliwości ugasili; świeckie żądze, i chwałę ludzką, i dobre mienia, i pieniądze za błoto u siebie poczytali; domy, ojce, matki, siostry, dzieci, i zacność rodu porzuciwszy, w samych tylo dobrach niebieskich i pociechach Ducha św. kochanie pokładali.

A my co czynim? Takeśmy głupi, iż o takiego gościa i pana dbać i starać się nie będziem? Nie użyjem tej ludzkości jego, którą się sam z miłości ku nam obiecuje, i do nas się jakoby wprasza? *Stoję*, prawi [3]), *u drzwi i kołacę*; kto mi otworzy, wnijdę do niego. I w dzisiejszej ewangeliej mówi Pan: *przyjdziem do niego i mieszkać w nim będziem.* A my co odpowiadamy? Nie chcę takiego gościa, boję się, aby mi mego pokoju i obiada nie zepsował, aby mię od świata, i pieniędzy, i rozkoszy, i od upodobania mego nie odegnał. O nędzny kmieciu! On z wielkim pokojem idzie, on prawe bogactwa i rozkosze z sobą niesie, on dziwnemi potrawami ciebie karmić i uweselać chce. Boisz się o swoję kapustę, gdy fazyany i kuropatwy następują? Boisz się o swoje zdarte szmaty, gdzie złotogłowowe szaty, żupany, delie niosą? Boisz się trudności w zakonie Bożym, gdyć wszystkę pomoc do niego dają? Ten przedziwny gość każeć

---

[1]) Genes. 11. [2]) Act. 4. Act. 3. [3]) Apoc. 3.

Boga miłować, aleć miłość sam ku niemu w serce wleje. Każeć robić, ale sam ręce twoje trzymać i siłę im dawać będzie. Każeć płakać, aleć da wnętrzne dziwne rajskie wesele. Upoi cię tak swem winem, iż z radości świata wszystkiego państwa, i bogactwa, i rozkoszy zapomnisz; iż śmiały, jako pijany, na wszystkie nędze, cierpienia, na ogień i żelazo pójdziesz. Tak cię zaprawi piżmem swojem, iż cię wonia jego do wszego duchowieństwa i cnót chrześcijańskich pociągnie. Tak cię odmieni, iż się sam sobie zadziwujesz, a rzeczesz: nie tymem jest, com był; kto mię przemienił? Podobno-li było ze mnie, takiego pijanice, rozkosznika, zabijacza, kostery, łakomca: tak trzeźwiego, pokutnego, łaskawego, sprawiedliwego uczynić? Prawie to odmiana nie ludzkiej, ale boskiej ręki. To odmiana prawice Najwyższego, mówi psalm [1]).

O Jezu Chryste, do ciebie wzdycham, do ciebie oczy obracam: poślij mi Ducha twego [2]), Ducha pierwszego, w którym odrodzony jestem, abym mógł mieć skutek i pożytek męki gorzkiej, i drogiej wysługi twojej, i wniebowstąpienia twego. Niech poznam, iż na Ojcowskiej prawicy siedzisz, w królestwie wielkiem i szerokiem swojem; iż ty Pan mój, i brat ciała i natury mojej, w niebie królujesz, i wszystkiem władniesz; poślij mi stamtąd upominek twój pański. A nie chcę innego, jedno (jako Helizeusz obierał) Ducha twego, któryby mieszkanie ze mnie swoje uczynił, i nadał mię dary swemi: mądrością duchowną, aby mi rzeczy niebieskie i wieczne smakowały, a świeckie staniały. Abym miał oświecenie ciemnego rozumu mego, któryby mi na rzeczy potrzebne zbawieniu memu świecił, i one ku pożądaniu i wzbudzeniu chęci mojej ukazował. Aby mię ten Duch twój opatrował radą dobrą w potrzebach i w wątpliwych postępkach, i w nalezieniu śrzodków do mego dobrego. Aby mię obdarzył mężtwem i siłą do wykonania ich, żebym się niczem odstraszyć od dobrych dróg nie dopuścił. Daj Panie Ducha umiejętności w sprawach świeckich, abym je na duchowne obracać umiał, a szkody od nich, gdy im podlegać muszę, nie odnosił. A najwięcej cię o miłość ku tobie, Panu memu, proszę, aby mi wlał tego Ducha miłości, z którejbym mógł jako prawy syn przykazanie twoje wypełniać. Bo w ten czas łacno robić, gdy miłość pracą osłodzi, a ciężaru chęć wielka nie czuje. Daj mi na koniec Ducha bojaźni

---

[1]) Psal. 76. [2]) Psal. 50.

twojej, abym się zawżdy przelękał, a postrach na się on synowski puszczał: abym cię kiedy, jakom jest złego przyrodzenia i słabego statku, nie obraził, a z łaski twojej nie wypadł. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na poniedziałek świąteczny.

Ewangelia u Jana św. w III.

Czasu onego mówił Pan Jezus Nikodemowi: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie podległ potępieniu. Lecz kto nie wierzy, już potępiony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A toć jest potępienie, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej umiłowali ciemności niż światłość. Bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Słowa te Pana naszego w tej ewangeliej, wyjęte są z rozmowy i nauki, którą Pan dawał staremu onemu Nikodemowi [1]), który na ludzie się oglądając, nie śmiał przyjść jawnie do nauki wielkiego mistrza, aż w nocy czas upatrzywszy, o duszy i sumnieniu swojem radził. I usłyszał one słowa od Pana: *jeśli kto znowu się nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie może oglądać królestwa niebieskiego.* W których słowiech Pan przyczyta Duchowi świętemu odrodzenie nasze na chrzcie, chcąc, abyśmy go dla tak dziwnej sprawy za prawdziwego Boga znali. Stary Kościół, póki miał dorosłe do chrztu ucznie, pospolicie odkładał im chrzest na ten czas Ducha świętego, to jest na Świątki, dla tej dzielności odrodzenia naszego. Którego zwyczaju została w Kościele pamiątka, iż na Świątki wodę do chrztu gotujemy i żegnamy. Przystało wtedy w te dni świąteczne uważyć to odrodzenie nasze, i tę wielką i boską dzielność Ducha świętego,

---

[1]) Joan. 3.

abyśmy moc jego i dary znali, a dochować ich sobie umieli. Co za pomocą tegoż Ducha św. uczyniwszy, do nauk z ewangeliej czytanej przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rodzaju duchownym na chrzcie, i o innych odmianach, które Duch święty w nas sprawuje.

Rodzaj wszelaki i ten przyrodzony rzeczy każdej, która żyje, dziwny jest, i stworzeniu się żadnemu przyczytać nie może, jedno samemuż Bogu, i mocy a mądrości jego boskiej. Gdy się pierwszy człowiek na świecie Kaim urodził, Jewa matka jego rzekła [1]: *dostałam człowieka przez Boga*, rozumiejąc, iż rodzaj ludzki szczera i dziwna jest sprawa boska, a nie ludzka. Jako i ona druga matka Machabejska do synów, na śmierć ich za Boga i zakon jego namawiając, mówiła [2]: *nie wiem, synowie, jakoście się w żywocie moim ukazali, i nie jam wam dała dusze i tchnienia i żywota, nie jam spoiła członki wasze: ale Stworzyciel świata, który rodzaj ludzki sprawuje, który początek wszystkiemu nalazł.* Co i Mędrzec namienił [3]: *jako nie wiesz, którą drogą wiatr chodzi, i jako się w brzemiennej kości spajają, tak nie rozumiesz spraw Bożych, który wszystko tworzy.* A jeśli cielesny rodzaj dziwny jest i rozumem naszym niepojęty: daleko jest dziwniejszy rodzaj niewidomy, którym nas Duch święty rodzi, gdy z syna ludzkiego staje się i rodzi syn Boży; z cielesnego staje się duchowny; z grzesznika rodzi się święty i Bogu miły. Duch święty wodę na chrzcie boską mocą swoją na obmycie dusz ludzkich i na płodność duchowną podnosi, i tę moc elementowi daje. Jako się figura tego na stworzeniu świata ukazała; *Duch Pański*, mówi pismo, *przenosił się nad wodą;* to jest, jako święci doktorowie [4]) wykładają: aby wodę płodną uczynił, z której stworzone miały być ryby i ptacy. Jako kokosz jajca swoje zagrzewa i ciepłem je swojem ożywia, tak Duch święty na chrzcie płodność tę dziwną wodzie mocą swoją boską daje, aby się z niej nowi ludzie rodzili. I przetoż Tertullian, i Augustyn, i Optatus [5]) wierne ochrzczone rybami bożymi zowią, iż się z wody i Ducha świętego rodzą.

---

[1]) Genes. 4. [2]) 2. Mac. 7. [3]) Eccl. 11. [4]) Hier. q. q. in Genes. [5]) Tertul. lib. de baptis. August. 18. de civit. cap. 23. Optat. lib. 3. cont. Parmen.

Tegoż chrztu naszego figura była na potopie, jako święty Piotr naucza [1]: iż Noe z domem swoim przez wodę zbawiony był; *jako was*, prawi, *i teraz tejże formy chrzest zbawia.* I ono morze, i obłok, w którym Pan Bóg niewierne nieprzyjaciele ludu swego potopił, a swój lud wybawił, było też tegoż naszego chrztu, mówi Paweł święty, przeznaczenie [2]. *Wszyscy*, prawi, *ochrzczeni są w obłoku i w morzu, i wszystko się z nimi działo w figurze.* Jako w morzu onem poginęli Egiptcyanie, tak we chrzcie naszym topim okrutnika naszego, czarta, i grzechy jego i starego Jadama umarzamy. A obłok Ducha świętego znaczył, który wodzie taką moc daje, jako święty Cypryan, i Augustyn, i Hieronym wykładają [3].

Także przejście cudowne onego ludu do ziemie obiecanej przez rzekę Jordan chrzest nasz znaczyło [4]; bez którego, jako Pan mówi, do królestwa niebieskiego, do ziemie naszej obiecanej nie wnidziem. Niepodobna rzecz wodzie wzgórę iść, i jako mur i ściany rozdzieliwszy się stanąć, i drogę suchą ziemią i dnem czynić: a jednak mocy to boskiej podobno było. Także na chrzcie naszym wielkie cudo znać musim, i zdumiewać się każdy może, jako ta woda do dusze przenikać, i dusze na chrzcie świętym obmywać i odradzać może: ale wszystko Duchowi św. który jest Bóg prawy, podobno. Jako piekielny powierzchny ogień duszę, która jest nie cielesna i duchownego przyrodzenia, palić może: tego rozum nasz nie pojmuje. A jednak to wielka jest prawda, którą sam Syn Boży raz wyświadczył [5]: iż dusza bogacza onego gore w piekielnym ogniu. Niepodobna rzecz jest, aby ogień z natury swej tak gorącej nie palił: a wżdy Bóg naturę jego odmienić mógł, iż trojgu onym pacholąt w Babilonie szkody żadnej nie uczynił [6]. Niepodobno, aby żelazo po wodzie na wierzchu pływało: a wżdy z pomocy Bożej pływało [7]. Bóg, który przyrodzenie daje, toż przyrodzenie mienić może, i w tem Boską moc swoję pokazuje. Taką moc gdy Duch święty na naszem odrodzeniu czyni, jako prawego bóstwa jego wyznawać nie mamy?

Tę odmianę Ducha świętego znacznie czują ludzie, gdy do chrztu świętego, dorośli zwłaszcza i przyprawni, idą. Dziwował się Cypryan, gdy miał do wiary chrześcijańskiej przystać [8], jako

---

[1]) 1. Petr. 3. [2]) 1. Cor. 10. [3]) Cypr. lib. 4. epist. 7. August. tract. 11. in Joan. Hieron. 83. epist. ad Oceanum. [4]) Josu. 4. [5]) Luc. 16. [6]) Dan. 3. [7]) 4. Reg. 6. [8]) Cypr. lib. 2. epist. ad Donatum.

się we chrzcie odrodzić człowiek może, żeby insze zaraz miał chęci, i myśli, i skłonności, a mógł zwyczaje swoje, w których urosł, porzucić, i z starego nowym się stać, jako się i tu Nikodem stary, gdy mu to Pan mówi, dziwował. Ale gdy wziął chrzest Ducha świętego, mówi o sobie Cypryan święty, *iż uczuł odnowienie i złożenie z siebie przeszłego żywota przygany, i złe zwyczaje, i złe do grzechów i świata skłonności; a to, co mu się pierwej zdało trudnego i gorzkiego, po chrzcie było miłe, i łacne, i wdzięczne.* I dla tego chrzest święty nazwał Cypryan *śmiercią grzechów, a cnót świętych żywotem.*

I drugi stary pisarz kościelny [1]), jeszcze za męczeństwa, przykładów wiele onego swego czasu, na które patrzył, tej to odmiany wspomina, i mówi: *daj mi męża gniewliwego, srogiego, złorzeczliwego: króciuchnemi słowy tak go łaskawym jako owieczkę uczynię.* O chrzcie to mówiąc, na którym są krótkie słowa, ale wielka i dziwna dusze odmiana.

Jest dziwna o tem w żywocie Genezyusza powieść [2]). K woli Dyoklecyanowi, wielkiemu nieprzyjacielowi wiary Chrystusowej, Genezyus niejaki komedyą ze chrztu chrześcijańskiego z towarzyszmi swemi czynił, na większą ohydę i wzgardę chrześcijan. I będąc świadomy spraw i ceremonij, i słów wszystkich, których na chrzcie Kościół święty używa, bo powinne miał chrześcijany, i między niemi się schował: ze wszystkich żarty czynił, i do śmiechu cesarza i ludzi pobudzał. Lecz gdy przyszło do zarzekania się czarta, i do wyznania wiary, i polewania wodą, z onemi słowy: *ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha świętego,* zawołał Genezyus: jestem już prawy chrześcijanin. I przystąpiwszy się bliżej do cesarza, a milczenie pilnie uprosiwszy, powiedział: *jakom żyw, brzydziłem się chrześcijany i uciekałem od nich; ale teraz, gdym żartem wyznał Chrystusa, i zarzekłem się dyabłów, i wziąłem chrzest, żarty obróciły mi się w prawdę; widziałem, cesarzu, rękę z nieba, która mię polewała; widziałem wszystkie grzechy moje na długiej karcie spisane; a skoro mię polano, wszystkie zniknęły, i karta biała została, i rzeczono mi: dziękuj Bogu, a bądź synem jego, a miłuj Chrystusa, otoś już zbawion; a tak cesarzu, i wy ludzie wszyscy, wiedzcie, iż prawdziwie Chrystusa prawego wyznawam, i wasze wszystkie dyabły potępiam, i nie masz innego Boga nad tego, który*

---

[1]) Lactantius lib. 3. cap. 25. [2]) In vita Genesii, w żywociech świętych

takie dziwne odmiany czyni. Wszystkim tedy poganom ona komedya w sromotę się obróciła, i podano na wielkie męki Genezyusza, aby Chrystusa odstąpił; ale on ochotnie zań wszystkie okrucieństwa wycierpiawszy, szczęśliwą śmierć podjął, i koronę męczeńską odniósł. Takieć odmiany Duch święty w sakramencie chrztu świętego czyni.

A nie tylo przez chrzest, ale też przez inne sakramenty, przez świętą pokutę i bierzmowanie, i ofiary świętej używanie, tę odmianę serc ludzkich Duch święty sprawuje. Patrzym i my na te odrodzenia często, ludzi zwłaszcza młodych, rozpustnych i grzesznych, którychby świat wszystek mocą swoją nie odmienił, jako ten Duch święty. Gdy jego kołataniu i natchnieniu otwarzają; gdy mu serca swoje na nowe naczynie i beczki pięknie wyczyściają, i dom swój na mieszkanie takiego gościa, i pana, i gospodarza, ochędażają i gotują; gdy się od świata i smaków, a piersi tej niewiasty nieprzyjaznej odsadzają. Gdy im ten Duch słodko zaśpiewa i zagra, i ten psałterz i lutnia w uszu serca ich zabrzmi: skakać dziwnie wesoło, i wszystkiego odbiegać i zapominać, co świat obiecuje, umieją. Muzykę słyszą, a organisty nie widzą. Ale po skoku znać, kto im zagrał: gdy z swowolnych stają się cichemi, z zuchwałych pokornemi, z rozkosznych na ciele zmartwionemi, z dzikich a nieunoszonych posłusznemi, z bogatych ubogiemi. Czego się w zakonach najwięcej napatrzym. O dziwny mistrzu, o dziwna mocy na odmianę serca: odmieniajże tak nas.

Czujmyż bóstwo i moc Ducha świętego, który takie statki boskie czyni, a odrodzić duszę może, tę, którą sam stworzył, i z ludzkich synów dzieci Boże, z cielesnych duchowne, z grzesznych święte i czyste czynić może. Izali to nie prawy Bóg? A chocieśmy starzy Nikodemowie, odrodzić się jednak i starego grzesznego Jadama z siebie złożyć, a Chrystusa na się oblec mocą tego Ducha świętego możem. Ciało się stare odmłodzić nie może, ale dusza może, jako apostół mówi [1]): *acz się zwierzchny nasz człowiek psuje, to jest ciało, ale wnętrzny odnawia się dzień ode dnia.* I indziej mówi [2]): *odnawiajcie się duchem myśli waszych, a obleczcie na się nowego człowieka, od Boga stworzonego.* Duch święty, Bóg prawy, przetworzyć nas najgorszych na obraz boży, Bogu miły, i oblec nas w dziwnie piękne szaty łaski

---

[1]) 2. Cor. 4. [2]) Ephes. 4.

i wysług Chrystusowych, i przyjaźni Bożej może, byleśmy sami do tego się sposobili, a natchnienia jego dziwnego i tajemnego nie odmiatali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości Boskiej ku nam i naszej ku Panu Bogu, i o innych naukach z ewangeliej.

Dwoje jest dwu person pochodzenie w jednej boskiej naturze. Od Ojca pochodzi Syn, obyczajem słowa, mądrości, i rozumienia. Bóg sam siebie rozumiejąc, rodzi personę sobie w istności równą, którą Synem zowiem; a z onego rozumienia miłując sam siebie, przez ono rozumienie wypuszcza drugą personę, którą Duchem świętym zowiem, różną od Ojca i od Syna, która od obudwu pochodzi. Przetoż ta persona, która z wolej i tchnienia pochodzi, to jest Duch święty, miłością się zowie. I cokolwiek Pan Bóg z miłości ku ludziom uczynił, i to, co też ludzie z miłości ku Panu Bogu czynią: Duchowi się świętemu przyczyta. On, jako mówi apostół, wlewa w serca nasze miłość Bożą [1]. *Miłość*, prawi, *Boska wlana jest w serca nasze, przez Ducha świętego, który dany nam jest.* Tej miłości pilnie nam do zbawienia potrzeba; *bo kto nie miłuje Pana Boga i bliźniego*, mówi Jan święty [2], *w śmierci zostaje.* Którą aby nam Duch święty wlewał, a onę w sercach naszych wszczepił i ufundował, uważmy gorąco, jako nas Pan Bóg umiłował. Bo tego łacno miłujemy, którego ku sobie miłości wielkiej i przyjaźni doznawamy. Doznajmyż a do serca puśćmy te Pańskie słowa: *tak Bóg świat umiłował, iż jedynego swego Syna dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął, ale żywot wieczny miał* [3].

Jeszcze przed wieki, nim nas stworzył, tę nam miłość pokazał, jako apostół mówi [4], *iż nas w Synie swoim wybrał przed postawieniem świata.* Bez swego żadnego pożytku z nas, z szczerej dobroci swojej, przyczyny innej nie mając, jedno, iż dobry sam w sobie, a końca dobroci swej nie ma, i chce stworzeniu swemu dobrze czynić. Nie patrzy na to, co jego miłości godne jest, ale na to, co miłosierdziu i wielkości dobroci jego przystoi. Jesteśmy stworzenie jego, proch nogi jego, niewolstwo jego; nie miłowanie, ale rozkazowanie i wzgarda od tak wysokiego maje-

---

[1]) Rom. 5. [2]) 1. Joan. 3. [3]) Joan. 3. [4]) Ephes. 1.

statu tak nizkim robakom przystoi. A jednak przedsię nie patrzy na to, cośmy są, jedno na to, co on jest: *iż dobry, a dobroci jego końca nie masz.*

A iż miłość dzielna jest, a dawać jej co wielkiego temu, kogo miłuje, własno jest: po wielkości datku, wielkość się jej pokazuje. Daje kto komu to, co mu nie ciężko dać, jako bogaty daje pieniądze ubogiemu: miłość jest, ale jeszcze nie wielka. Daje wszystkę majętność swoję: to większa. A nade wszystko największa, gdy Syna swego własnego daje, nad którego innego nie ma, a zwłaszcza takiego, z którym sam jest jednej natury i jednego bóstwa: to już nieogarniona i niewypowiedziana miłość. Daje go na pożytek tym, którzy mu nieprzyjaciele byli, i srogiemi go złościami, i grzechami, i nieposłuszeństwy gniewali, jako apostół mówi [1]): to dziwna gorącość miłości. Daje go nie na panowanie i rozkosze, ale na służbę, jako sam Syn Boży mówi. Daje go nie tylo na służbę, ale na nędzę, ubóstwo, wzgardę, i potwarze, i prześladowania. A jeszcze więcej: daje go na śmierć, aby za ludzie umarł, i śmiercią je swoją zbawił. Aby umarł nie za dobre; bo za dobrego, jako apostół mówi [2]), podobnoby kto śmiał umrzeć: ale za złe, potępione, i pełne wszystkich grzechów. A iż niektórzy dla czci i sławy swojej umierają, ten Syn Boży w śmierci i sławę, i cześć traci, wisząc między złoczyńcami i łotry, zabity jako gorszy niżli Barabbasz, mężobójca i ludzkiego dobra nieprzyjaciel. A choć wiedział Pan Bóg, iż takiem jego dobrodziejstwem wiele ludzi gardzić i z niewdzięczności nie dbać o taką jego i tak drogą łaskę i miłość mieli, przedsię dobroci jego i miłości to nie zatrzymało. O niewyczerpane morze takiej miłości, jako naszego serca nie wzruszy, abyśmy miłość za miłość oddawali!

Patrzmyż na tej miłości ku nam koniec. Nie miłuje nas Pan Bóg, żeby z tego jaki miał pożytek, bo on nas i dóbr naszych nie potrzebuje [3]); ale żeby każdy, kto w tego Syna, od niego tak danego, uwierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O zgubie naszej wiemy, iż bez tego Syna jego niceśmy nie są, jedno niewolnicy szatańscy, potępieni na piekło i śmierć wieczną, wygnańcy i Bogu brzydcy, i przeklęci jeszcze w żywocie matek naszych: jakoż się nie poczujem, abyśmy tak nie zginęli?

---

[1]) Rom. 5. [2]) Rom. 5. [2]) Psal. 15.

Oto nam nie trudne do uchodzenia takiego nieszczęścia śrzodki podają: wiarę prawą i żywą w Syna tego Bożego. *Kto weń wierzy, ten nie zginie.* W stworzenie i nie w prawego Boga wierzyć, jest szczere bałwochwalstwo i głupstwo; gdyż wiara na samym się Bogu wspiera, w którym człowiek wszytkę myśl, i serce, i nadzieję swoję nieomylną pokłada. Co stworzeniu jakiemu a nie samemu Bogu dawać, omyłkaby wielka była i oszukanie. I stąd hańbim bluźnierstwo aryańskie i nowochrzczeńskie, iż oni w takiego wierzą, który Bogiem prawym nie jest, i są bałwochwalcy. Wierzę w Jezu Chrystusa, Syna Bożego jedynego, który się począł, etc. Ta mię wiara od czarta i mocy jego, od śmierci i od grzechów wybawia. Boże umocnij mię w niej, aby wszystkie moce niewierności przezwyciężała, a kacerstwa zbawieniu i tej wierze przeciwne burzyła. A nie tylo nas od zguby i zatracenia wiecznego wybawia ta wiara, ale też do żywota bez śmierci i królestwa niebieskiego przywodzi, które nam Syn Boży krwią swoją otworzył, do którego na dzierżawę i possessyą za nas wstąpił, w którem ciało i kości, i przyrodzenie moje ludzkie na państwie tak wysokiem i wielkiem nad wszystkie anioły postawił.

W tej wierze katolickiej w Syna Bożego, jeśli statecznie stać, i grzechami się przeszłemi brzydzić, i w sprawiedliwości a światłości dobrych uczynków chodzić będę: grzechy mi przeszłe nie zaszkodzą, bać się ich nie mam. Bo nie przyszedł Syn Boży, aby świat sądził, aby nas o grzechy nasze pozywał, skazował i karał: jako sędziowie i królowie przychodzą, dla których sprawiedliwości kryć się i uciekać złoczyńcy muszą. I gdy uciec nie mogą, w srogie ich ręce wpadają, i cierpią ćwiertowania, obieszenia, palenia, żywo zagrzebienia. Lecz Syn Boży i Pan mój, w którego wierzę, nie za sędziego dan mi jest, ale za zbawiciela tu na ziemi. Nie używa ze mną sprawiedliwości, ale mi niesie odpuszczenie i łaskę. Sam za nas Ojcu swemu długi wypłaca, i jego sprawiedliwość i karanie za nas podejmuje, a nam daruje wszystko przewinienie, i łaskę nam Boską i wszystkie dobra wieczne jedna.

Do niego rzekł Ojciec [1]: *dałem cię na pokój i przymierze ludziom, abyś ziemię wskrzesił, a spustoszałe dziedzictwa posiadł; abyś tym, co są w więzieniu, mówił: wychodźcie, i tym, którzy są*

[1]) Isa. 49.

w ciemności: objaśniajcie się. I sam o sobie mówi [1]): *posłał mię Duch Pański do pokornych, abym leczył skruszone serca, abym więźniom opowiadał wypuszczenie, i zamknionym otworzenie.* O nieogarniona łasko Boga naszego! Przyszedł Syn Boży nas, więźnie szatańskie, i niewolniki grzechów, nieprzyjaciele niegdy swoje, nie zabijać, ale wybawiać; nie sądzić, ałe darować wolnością, i łaską, i uczestnictwem królestwa swego. O jako mi to płatna wiara w tego Zbawiciela! O jako w niej mocno stać mam, abym dóbr takich nie utracił! Jakoż takiego Pana i Boga miłować nie mam, który mię tak umiłował? Kamieniem bym być musiał, by mię taka miłość nie obeszła, a do pełnienia wolej tego, który mię miłuje, nie pobudziła.

Ten się niechaj boi, który w tego Syna Bożego nie wierzy, abo źle wierzy; nie tak jako kazanie Kościoła świętego i nauka ukazuje, ale jako on sobie wymyśla i obiera. Którzy wiarą się chlubiąc, wiarę psują, do pisma się świętego odzywają, a pismo na swój rozum kręcą. A nie czerpają z niego prawej wiary, ale niewierność, i fałsze, i rozerwania, i nieposłuszeństwo, i wzgardę Kościoła Bożego, w którym Duch święty mówi, i podeptanie duchownej zwierzchności, doktorów, biskupów, kaznodziej i ewangelistów Kościoła Bożego, którzy trwają aż do końca świata. Tacy się niech boją. Bo im Syn Boży nie przychodzi na zbawienie, ale je w starem ojcowskiem potępieniu zostawuje. Już są osądzeni, bo nie wierzą w Chrystusa, tak jako wszystek Kościół powszechny, który jest podporą i filarem prawdy, wierzy. Już osądzeni są onem Jadamowem potępieniem, w onej przeklętej dzieży starego kwasu, zostając synmi gniewu z samej natury i rodzenia.

A nie przetoż na onym ostatnim sądzie sądzeni nie będą, choć tu już tacy wszyscy niewierni osądzeni są. Bo jako święci doktorowie wykładają, sądzeni będą na trybunale Bożym wszyscy niewierni: nie sądem pytania i doznawania, ale sądem karania. Potępieni są prawem, ale drugi raz sądem od sędziego potępieni będą. Jako kto zabije, już prawem pisanem i zwyczajnem potępiony jest: ale od sędziego jeszcze ma być u sądu potępiony dla wykonania sprawiedliwości i karania, które zasłużył. Stądże mówi psalm [2]): *nie powstaną niezbożni do sądu, ani grzeszni do zboru sprawiedliwych.* Bo ich nie będą sądzić, ukazując

---

[1]) Isa. 61. [2]) Psal. 1.

złe uczynki ich, w których już są, bez wiary będąc, skazani, ale ukazując potępienie ich i karanie piekielne. Nie staną między temi, których wysławiać przed anioły, na które i korony kłaść będą, ale z temi, na które tylo wyrok on straszliwy wydadzą [1]: *precz odemnie etc.*

Na koniec daje się przyczyna takiego ludzi niewdzięcznych niedowiarstwa, w którem potępieni są, gdy mówi Pan [2]: *to jest sąd i potępienie ich, iż światłość przyszła na świat, a ludzie umiłowali ciemności więcej niżli światłość, bo złe były uczynki ich.* Bronią wielu ludziom dobrej wiary, i przystąpić im do niej nie dopuszczą grzechy i ciemności, w których się kochają. Wiedzą, iż wiara Chrystusowa w katolickim Kościele umarza pychę rozumków pojedynkowych, i każe im rozum schować, a uszy na słuchanie i posłuszeństwo wiary otworzyć. Przetoż miłując ciemności hardości dowcipu swego, do wiary i do światłości nie idą. Wiedzą, iż Kościół Boży króci cielesność i swąwolą, przetoż, kochając się w tej ciemności, od wiary się jego odrażają. Wiedzą, iż Kościół broni lichwy, cudzołoztwa, i wszeteczeństwa, a oni takie ciemności miłując, do światłości nie idą, aby się nie potępiły sprawy i uczynki ich, a tego tracić nie musieli, w czem się źle zakochali. O takich pismo mówi [3]: *wiele ich uwierzyli w Chrystusa, ale go nie wyznawali, iż im wiara ich nie pomogła; bo więcej umiłowali sławę ludzką niżli Boską.* Kto ma złe oczy, ten się słońca strzeże; kto się w złości kocha, nie idzie do nauki o cnocie, nie idzie do mistrza sprawiedliwości: ale się kryje, tając złych postępków swoich, aby się nie pokazały i hańby nie odniosły. Lecz kto ma dobrą wolą grzechy porzucić, sumnienie oczyścić, wedle zakonu bożego, nie wedle swej skłonności żyć: ten idzie do wiary i prawdy Kościoła bożego, i do mistrza cnót i żywota dobrego. I w wierze Chrystusowej składa złe sumnienie, i oczyścia grzechy swoje, i nabywa sprawiedliwości jego, i w niej czyni dobre uczynki, i ma z Chrystusa do wszelakiej cnoty pomoc.

Stąd się pokazuje, iż złe uczynki i do wiary przeszkadzają, a do niej przyjść nie dopuszczą, a wiarę sromocą i niepożyteczną do zbawienia czynią. Nie chce złoczyńca do wiary, w której mu złości jego przestać każą, i woli w swoich ciemnościach leżeć i zginąć, jako się rzekło. A ten, co już wierzy i w Chrystusa się wszczepił, aby dobre uczynki rodził: jeśli ich nie czyni,

---

[1]) Matth. 25. [2]) Joan. 3. [3]) Joan. 12.

wiarę swoję próżną ma, i do zbawienia nie przyjdzie. *Kto czyni prawdę, idzie do światłości, aby się oznajmiły uczynki jego, iż w Bogu uczynione są* [1]). Dobry katolik i wierny chrześcijanin kocha się w uczynkach dobrych, i w Chrystusie, Bogu swoim, od którego ma łaskę na czynienie ich, i z której się z wysług jego zalecają, gdy je czyni; spodziewa się za nie zapłaty, i idzie do światłości na oczy, i od śmierci cielesnej i sądu bożego nie ucieka, ciesząc się dobrem sumnieniem swojem; jako ów, który potwarzony będąc, z ochotą do sprawy i do sądu idzie, dufając niewinności swojej. Lecz zły katolik, zmazanego sumnienia, z umarłą, bez owoców miłości wiarą, na śmierć nie rad wspomina, onej się boi, sąd mu boży wielce straszliwy, radby w kącie gdzie i w ciemnicy siedział, i w tym gnoju dóbr tych ziemskich został. Ale być nie może: poniewolnego z błota i z wieże wywiodą do śmierci i do sądu, i na światłość, w której się szpetność i sromota dusze jego pokaże. Gdy rzeknie król [2]): przywiedźcie tu nieprzyjaciele moje, i zabijcie je przedemną.

O Boże mój, jako za tę nieogarnioną miłość, z którejeś Syna swego jedynego posłał, i za mięś go na tak sromotną śmierć wydał, dziękować mam? W tym mam od zguby mojej wolność, w tym Synie twoim jedynym uchodzę sprawiedliwości i sądu twego. Przezeń wolenem od starego przeklęctwa, w którem urodzony jestem; wolenem od niewolej szatańskiej, od grzechu i piekła; przezeń mam wolność synów bożych i prawo do dziedzictwa jego. Czemże wżdy taką miłość twoję ku mnie nagrodzę? Najlepiejbym wedle siły nagrodził, bym cię cale za to miłować mógł, a żywą i gorącą wiarą tobie służył. Ale jako cię miłować mam, jeśli mi Ducha miłości nie poślesz? któryby mię odmienił, a z cielesnego duchownym, z świeckiego nabożnym, z oziębłego gorącym uczynił. Poślij mi ogień, któryś apostołom [3]) posłał, abym gorzał w miłości ku tobie, i omdlewał w chuci pragnienia czci twojej. Niech mi Panie obrzydną przeszłe ciemności i grzechy, z którycheś mię wywieść raczył. Niech światłością uczynków dobrych i sumnienia dobrego wdzięcznym się staję, abym z weselem do ciebie, światłości mojej, przystąpił, a na on czas, gdy mię do sądu twego, na którym płacić już będziesz każdemu wedle uczynków jego, pozowiesz, abym ochotnie odpowiadał: idę, idę Panie. O Boże, bym się mógł na on czas tobie

[1]) Joan. 3. [2]) Luc. 19. [3]) Act. 2.

z dobremi uczynkami w Bogu i w Chrystusie, a w szczepie wysług jego uczynionych, ukazać i postawić. Przez tegoż Jezu Chrysta, Pana naszego, który z tobą i z Duchem świętym żyje i króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na wtorek świąteczny.

Ewangelia u Jana św. w. X.

Onego czasu mówił Pan Jezus Pharyzeuszom: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto nie wchodzi drzwiami do owczarniej, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej i zbójca; lecz który wchodzi drzwiami, pasterzem jest owiec; temu odźwierny otwiera, a owce słuchają głosu jego; i nazywa owce swe mianowicie, i wywodzi je; a gdy wypuści owce swe, idzie przed niemi, a owce idą za nim, bowiem znają głos jego; ale za cudzym nie idą, i owszem uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych. Tę przypowieść powiedział im Pan Jezus, lecz oni nie zrozumieli tego, co im powiadał. Rzekł im tedy zasię Pan Jezus: zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iżem ja jest drzwiami owiec; wszyscy, ile ich przyszło, złodzieje są i zbójce, aleć ich nie słuchały owce; jamci jest drzwiami; przez mię jeśli kto wnidzie, zbawion będzie; wnidzie, i wynidzie, i pastwiska najdzie; złodziej nie przychodzi, jeduo żeby kradł a zabijał i tracił; jam przyszedł, żeby żywot miały i obficiej miały.

Na rozmnożenie i wieczność rodzaju Kościoła swego, aby nigdy nie ustawał, dwa sakramenty Pan Jezus, głowa i najwyższy sprawca jego, postawił. Jeden chrzest święty, w którym się rozumne owce jego, a drugi, w którym się pasterze i urzędnicy tych owiec rodzą, to jest święcenie i stawienie kapłańskie. Oboje to rodzenie Duchowi się świętemu przyczyta. Bo on na chrzcie, jakośmy wczora słyszeli, z wody odradza nas na syny Boże, i on daje i stawi pasterze, kapłany, biskupy na sprawowanie i paszą owiec Chrystusowych. Jako zna apostół, mówiąc do ephezkiej księży [1]: *czujcie o sobie i o wszystkiej trzodzie swojej, w której was Duch święty postawił biskupami, abyście rządzili Kościół boży, którego nabył krwią swoją.* Owce i uczniowie Pana Jezusowi bez pasterzów widomych być nie mogą, bo nauki ustawicznej, i pokarmów, i dozoru, i obrony potrzebują. A iż wiele na się chytrych wilków, złodziejów i rozbójników mają, którzy się

---

[1]) Act. Ap. 20.

pasterzmi ich fałszywie zowią: ukazał Pan, gdzie prawdziwych pasterzów patrzyć, skąd je brać, i jako je od cudzych i fałszywych rozeznawać. Co się z wykładu tej Pańskiej przypowieści dzisiejszej ewangeliej pokaże, gdy za pomocą Ducha św. obaczym, co to owczarnia, co drzwi do niej, co za odźwierny, którzy prawdziwi pasterze i owce, którzy złodzieje i rozbójnicy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O owczarniej i drzwiach do niej, i o odźwiernym.

Owczarnia jest jeden Kościół święty katolicki i dom boży na ziemi, do którego się wszystkie owce Chrystusowe kupią, w którym zgodnie żyją, w zamknieniu, w obronie i porządku, dostatkami wszystkiemi do zbawienia opatrzonym, z którego do drugiego, górnego niebieskiego mieszkania wstępują. Bardzo wiele na tem, znać się na tej owczarniej i na prawdziwym Kościele i domie bożym, w którym jest pasza prawdy ewangeliej i słowa bożego, i wszelakie od złodziei i rozbójników bezpieczeństwo. Pierwej się o nim mądry pyta, niżli o słowie bożem, jako pierwej dzieci dom swój i matkę znają, toż od matki chleba proszą. Bo gdy do cudzego abo nieprzyjacielskiego domu wnidą: abo im nic nie dadzą, abo je potrują. Tak się u proroka narody zmawiają w osobie naszej [1]): *pójdźmy a wstępujmy na górę Pańską, i do domu Boga Jakóbowego; i nauczy nas dróg swoich, i chodzić będziem w ścieżkach jego, bo z Syonu wynidzie zakon, i słowo Pańskie z Jeruzalem.* Pierwej tedy potrzeba dom ten i syońską górę, i Jeruzalem, matkę naszę, poznać: toż słowa bożego i zakonu jego od niej się nauczać. Jakoż tedy dom ten i tę owczarnią nowego Jeruzalem poznamy? Nie po słowie bożem, jako ci mówią, bo każda sekta i fałszywa rozbójska gospoda to sobie przyczyta, iż ma prawe słowo boże i sakramenty. Ale po znakach pewnych domu bożego, w którym się słowem bożem prawdziwem karmią.

Jeden jest bardzo jasny, iż dom ten i owczarnia ma własne imię, którem się nigdy żadna sekta nie zwała, ani zwać mogła, i Pan Bóg im tego nie dopuścił. A to imię jest: chrześcijański katolicki Kościół. Dawno napisał Cyrillus jerozolimski [2]): *jeśli,* prawi, *pójdziesz do którego miasta, nie pytaj się, gdzie kościół abo dom boży, bo i heretycy zowią się domem bożym i kościołem:*

---

[1]) Isa. 2. [2]) Cyril. catech. 18.

ale pytaj, gdzie jest katolicki kościół, bo to imię własne jest świętej nas wszystkich matki. Toż i Augustyn święty przestrzegł [1]). I drugi stary doktor [2]) napisał: *zaprawdę nie od ludzi to jest wzięto, co przez takie wieki nie upadło; to imię katolik nic nie ma z Marcyonem, Apellesem, Montanem, nie od heretyków poszło; i gdy cię,* prawi, *spytają, powiedz: imię mi chrześcijanin, a przezwisko katolik; jedno mię mianuje, a drugie mię ukazuje.* Inne sekty zowią się od swoich przodków. Aryanie od Aryusza, Ebionite od Ebiona, luteranie od Lutra, kalwinistowie od Kalwina; a dom boży nie ma inszego imienia, od żadnego człowieka przezwiska nie bierze. Nie od papieża Klemensa, ani od Ewarysta, ani od Pawła. Chrześcijańskie katolickie ma imię, które do tego czasu trwa, i dziś tem się od innych fałszywych zborzyszcz i karczem rozbójnych oddziela, a żaden heretyk pokryć się tem imieniem nie śmie, ani może.

Drugi znak też jest bardzo jasny, jedność i zgoda wielka tego domu. Bo jedna owczarnia, mówi Pan Jezus [3]), jeden pasterz, jeden chrzest, jeden Bóg [4]). Wszystka w tym domu zgoda i jedność stawić się, mnożyć, dochowywać i zatrzymawać, i naprawować łacno może. Bo wszyscy, jako w domu jednym, jednego gospodarza słuchają. Żaden sobie wiary nie wymyśla, żaden się rozumem swoim pojedynkowym nie wynosi, ale jedno u wszystkich serce do wiary, jedne usta do wyznania, tak jako się za apostołów poczęło [5]). *Było,* prawi, *u wielości ludzi jedno serce i jedna dusza.* I jako apostół upomina [6]): *proszę, abyście wszyscy jedno mówili i rozumieli, a sekt i odszczepieństwa aby między wami nie było.* To się tak działo do tego czasu, i dziś w tym Kościele tak się dzieje. Jeśli kto jest swej głowy, wnet go osądzą i wyrzucą, i od siebie jako parszywą owcę oddalą. Lecz u tych sektarzów żadnej jedności i zgody nie masz, i nigdy jej mieć nie mogą. Bo jednego pasterza mieć nie chcą ani mogą, któregoby wszyscy słuchać chcieli i byli winni, i na jego rozsądku przestawali. Do jednego Chrystusa wszyscy ukazują, ale każdy od niego mówi, co chce, i mata, co chce: każdy się jego poseł czyni. On sam z nieba do nas na naukę naszę nie idzie, a oni cuda żadnego od niego, jako prawi posłańcy, ani sukcessyej od prawych posłańców, co cuda czynili, nic ukazują.

---

[1]) Aug. con. epist. fun. cap. 4. [2]) Pacianus epist. ad Sempronium. [3]) Joan. 10. [4]) Ephes. 4. [5]) Act. Ap. 4. [6]) 1. Cor. 1.

Zamczysta też jest ta owczarnia, ma mury swoje i obrony; winnica ta ma swoje płoty do zagrodzenia, z którego się wychylać i przeskakować nikomu nie godzi. Ma swoje prawa i karności, któremi porządek swój zachowywa, aby i od postronnych nieprzyjaciół była bezpieczna, i od domowych rozruchów była spokojna. Inne sektarskie obory są jako miasto bez murów: lada je nieprzyjaciel zwojuje, lada ej prześladowanie obali, nie trwają; jako kuczki u sadów, i rzepy, skoro owoc zbiorą, [1]) wiatr je roznosi. Nie mają praw i karności i posłuszeństwa, bo każdy rządzić chce, nauczać chce, ciągnąć za sobą ucznie chce, jako apostół mówi[2]): *nie szuka tego, co wszystkim, ale co jemu samemu pożyteczno.*

Drzwi do tej owczarniej jest Chrystus, Syn Boży, Messyasz nasz, bez którego nikt do domu tego wniść nie może, któryby wierzyć weń nie miał, i za Boga go swego i odkupiciela nie znał. Wiara weń jest każdemu wstępem i wrotami do tego domu i owczarniej. Pierwej potrzeba w Chrystusa wierzyć, iż jest prawym Synem Bożym, równym Bogu, i prawym odkupicielem naszym, iż jest i prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek; potem do Kościoła jego wniść, i wedle praw domu onego w jedności świętej żyć każda jego owca musi.

Czem się wszystkie błędy heretyckie potępiają. Ci co bóstwa jego nie wyznawają, abo prawdziwemu człowieczeństwu jego uwłoczą: w Kościele Bożym nie są, członkami jego i owcami nie są. Bo przez te drzwi nie idą. A ci zaś, co o bóstwie i człowieczeństwie jego dobrze trzymają, a owczarnią jego ganią i bluźnią, i wniść do niej nie chcą, i jedności kościelnej nie mają: ci u drzwi zostali, i wrócić się nazad, i innego sobie Kościoła szukać, i osobno go sobie budować muszą. Jeśli prawdziwego Chrystusa znają, niech też Kościół jego i urzędniki kościelne jego znają w tej owczarni, która zawżdy, wszędzie, po wszystkie wieki była, jest i będzie; która nigdy nie ustaje, bez której Chrystus nigdy nie był, jako król bez ludu, oblubieniec bez oblubienice, mistrz bez uczniów nigdy nie był.

Oni Chrystusa drzwi ukazując, domu jego nie ukazują starego, trwałego, wiecznego, nieustającego. Jakoż drzwi mogą być bez domu? Nie ukazują, gdzie była owczarnia ta, której tylo drzwi należli, przed Lutrem, i dalej wzgórę aż do lat półtora tysiąca; które były ściany i mury jej, które owce w niej się za-

---

[1]) Isa. 1. [2]) Act. Ap. 20.

mykały, którzy urzędnicy ją rządzili, które się nacye w niej zamknęły. Swoje tylo zborzyszcze świeże, dzisiejsze, nowe, małe, niezgodne, odmienne ukazują. Nie dopiero te drzwi, Chrystus Jezus, nastały: a pewnie bez ścian, i domu, i ludu, i wszelakiego dostatku do zachowania, i karmienia, i obrony owiec nie były. Fałszywego tedy ci ludzie Chrystusa mają, i źle się na nim znają. Bo ten, co domu nie miał, abo go dochować nie umiał, abo nie mógł: prawemi drzwiami i Chrystusem prawym nie jest. W Kościele tedy katolickim, który zawżdy był i jest, w jego ścianach i murach te są drzwi i ten Chrystus prawy, bez którego nikt zbawion być nie może U katolików go patrzyć, tam się z niego cieszyć, tam przezeń do Kościoła jego wchodzić, i zbawienie w jego jedności naleźć potrzeba.

Odźwiernym tego domu jest Duch święty, który i wewnątrz do serca, i z wierzchu przez urzędniki kościelne, które sam stawi, wiarę w Chrystusa podaje. *Nikt*, mówi apostół [1]), *i rzec nie może: Pan Jezus, jedno w Duchu świętym.* Do tych drzwi nikt nie przychodzi, nikt ich naleźć nie może, jedno kogo Pan Bóg Duchem swym wewnątrz pociągnie, i komu wiarę z nieba, dar swój wleje. On rozdaje ten dar, komu chce. Bez niego, jako ślepi Sodomczycy, do drzwi Lotowych nie trafią, ani drzwi Chrystusa Jezusa nie najdą. Chcieli apostołowie iść z Chrystusowem kazaniem do Azyej, *ale im*, mówi pismo [2]), *zakazał Duch Boży, ten to odźwierny,* aby tam nie opowiadali słowa bożego. I potem gdy chcieli iść do Bithyniej, *nie dopuścił im Duch Chrystusów.* On mistrze śle, i rozmaite przystępy ludziom do wiary i do oświecenia i upamiętania gotuje, i sposabia serca ludzkie do Chrystusa, i do niego, jako do drzwi prawych zbawienia naszego, prowadzi i otwiera. Wlewa i do serc ludzkich wiarę i miłość ku Bogu, ukazując dobroć i zamiłowanie jego ku nam, abyśmy się wzruszyli i do niego przybiegali. Ten Duch święty Piotra apostoła [3]) do Korneliusza posłał, i do Cezaryej iść mu rozkazał. I poruczył mu, aby narody do wiary przyjmować nie wątpił. I on sam, gdy Piotr ewangielią do uszu ich i kazanie o Chrystusie wnosił, widomie na nie zstąpił, i rozmaitemi językami mówić im dopuścił. Ten tedy Duch święty prawym jest odźwiernym zbawienia ludzkiego. Ale iż nie tylo serca ludzkie do wiary w Chrystusa wewnątrz przyprawuje, ale też i kaznodzieje, pa-

---

[1]) 1. Cor. 12. [2]) Act. Ap. 16. [3]) Act. Ap. 10.

sterze i urzędniki kościelne na to stawi, i posyła, i poświąca, a bez nich i nauki ich nikomu wiary nie wlewa: obaczmy, którzy są właśni pasterze naszy, od Ducha świętego postanowieni, a którzy są złodzieje i rozbójnicy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pasterzach prawdziwych, i złodziejach a rozbójnikach.

Kto drzwiami wchodzi, ten jest pasterzem owiec.

Jako wiele należy i świeckiej rzeczypospolitej i Kościołowi bożemu na dobrych urzędnikach, gdy je Duch święty posyła, pomaszcza, poświęca, i daje: dosyć apostół święty dał znać [1]), gdy ucznia swego prosi, aby modły były pilne za króle, i za tych, co na dostojnościach wysokich siedzą; *abyśmy*, prawi, *spokojne życie mieli w każdej pobożności i czystości*, rozumiejąc iż z nich idzie pokój i dobre pomieszkanie, i zatem rozmnożenie cnót wszelakich. Jako mocna głowa, i serce wesołe, i żołądek strawny zdrowie wszystkiego ciała trzyma, tak jeden dobry urzędnik wszystko królestwo i zdrowie jego zatrzymać może. *Król mądry*, mówi pismo [2]), *umocnieniem jest ludu.* Jedna jasna pochodnia dom wszystek oświeca. Jeden głos hetmański wojsko wszystko z złego razu wybawia. Jeden dobry pasterz owce wszystkie utuczy.

Do Mojżesza mówił Pan Bóg [3]): *noś mi te ludzie*, (nad któremi przełożony był), *jako nosi mamka dzieciątko, a donieś je do ziemie, o którąm przysiągł ojcom ich.* Pobożny urzędnik tak poddane miłuje i znosi jako dzieci swoje, tak im do dobrego ich pomaga jako mamka niemowlęciu, i prowadzi je do pełnienia wolej nie swojej, ale tego, który mu je poruczył. Póki był żyw Jozue, wielki on hetman i przełożony ludu bożego [4]), i inni po nim starszy, towarzysze jego, póty lud nie odstępował Pana Boga swego. Ale gdy umierali, wracali się do złości swojej. Póki był żyw stary kapłan Jojada [5]), póty król Joas dobrym był, i królestwo szczęśliwie sprawował. Gdy umarł, obrócił się do złego, i sam zginął i królestwo zamieszał.

Jeden pełny darów Ducha świętego na urzędzie wiele naprawić, wiele podźwignąć może: w dobrych obyczajach, i w pobożności, i w nabożeństwie, i w pokoju pospolitym. *Jaki jest*

---

[1]) 1. Tim. 2. [2]) Sap. 6. [3]) Num. 11. [4]) Judic. 2. [5]) 2. Paral. 24.

sprawca miasta, mówi pismo, [1]) *tacy są i obywatele jego.* Król głupi pogubi lud, a miasta kwitną rozumem mądrych. Każdy na przełożone oczy obraca, bo wysoko siedząc, dadzą się każdemu widzieć. A co w oczy idzie, to i do serca rado przenika, i tak owce rodzą, jako na co patrzą. Jakób patryarcha, gdy pstre rózgi w oczu owiec swoich stawił [2]), wszystkie pstre jagniątka rodziły. Tak przełożeni, jakie obyczaje dają na sobie poddanym swoim widzieć, takie też poddani mają. O Duchu święty, Boże nasz, jako cię pilnie prosić mamy, abyś nam dobre starsze nasze, i sprawce owiec Chrystusowych dawał. Pilniejsza to modlitwa, niżli o którą rzecz i pociechę własną. Bo z tej pospolitej wszystkie pojedynkowe płyną.

A mówiąc o duchownych przełożonych i pasterzach, ten jest naprzód wedle tych słów Pańskich własnym pasterzem owiec, który wrotami, to jest przez Chrystusa idzie. Który o nim ma dobrą wiarę, wyćwiczony jest w zakonie jego, wychowany w służbie jego, i w Kościele jego. Który Chrystusa na sobie nosi, i wyraża żywot i obyczaje jego, i sławę a chwałę jego miłuje. Który ma zdrową kościelną naukę, czyste serce, dobre sumnienie, i wiarę nie obłudną, jako apostół [3]) naucza, ale dzielną i w miłości robiącą. Takiemu otwarza do rządzenia owiec i na urząd pasterski odźwierny, Duch święty, natchnieniem, wezwaniem, poświęceniem.

Natchnieniem mu otwarza, gdy myśli o rozmnożeniu chwały bożej, o przywodzeniu dusz bliźnich do Boga, o robocie i cierpieniu dla imienia Chrystusowego jemu do serca puszcza: chęci takie i pragnienia serdeczne dając, aby ludzkiemu zbawieniu pomagał, prawdę i cnotę szczepił, a fałsz i złe obyczaje wykorzeniał, a na żadny się zysk i świata tego dobra, i na dochody, i na żadną zapłatę doczesną nie oglądał. I owszem same kłopoty, prace, ciężkości, prześladowania i śmierć na koniec dla Chrystusa i owiec jego przed się brać i na oczy sobie przekładać ma. Bo ktoby w swem sercu pierwej patrzył na pożytki i pieniądze, i bogate dochody, i na sławę ludzką, i czci świeckie, tem się do urzędu duchownego i pasterstwa owiec wzbudzając: takiemuby nie Duch święty otwarzał, ale duch pychy i cielesności, i chuci świeckich, który go nie do drzwi, ale do okna przez ambicyą, i łakomstwo, i grzechy inne pędzi.

Przeto w tem, kto do stanu duchownego pasterskiego przystąpić chce, ma się dobrze spróbować i doświadczyć, jeśli tego

[1]) Eccles. 10. [2]) Genes. 30. [3]) 1. Tim. 1.

Ducha Bożego w sobie ma, jeśli mu ten tak radzi, jeśli mu tak otwarza: aby się pierwej obliczył, jako Pan Chrystus naucza [1]), z mieszkiem swoim, niżli takiej i tak wysokiej wieże, na której stróżem ludzkim ma być we dnie i w nocy, budowanie pocznie. Jeśli się nie czuje tak od Ducha świętego sprawionym, niech da budowaniu takiemu pokój, niech na świeckim stanie przestaje. Jeśli nie szczerą chęć swoję i wolą swoję widzi, iż się więcej pożytkiem, niżeli służbą boską i pracą około dusz, która dosyć ciężka jest i trudna, uwodzi: niech się z miejsca nie rusza, a o stanie takim nie myśli. Bo to jest gniazdo wszystkich złych i psujących żniwo boże robotników, i niezbożnych pasterzów, gdy na ten stan z taką myślą idą, aby swoje, a nie ludu bożego pożytki obmyślali; aby się tylo sami i swoje domy wynieść, a chwałę bożą poniżyć i onej zaniechać mieli. *Biada takim pasterzom*, woła prorok [2]), *którzy sami siebie tuczą*, a z śmierci i zguby owiec bożych pożytku swego szukają. Bo coby na owce i dobre ich obrócić mieli, to sobie, i na wszystkie marności obracając, owcom ujmują, i one niedbalstwem swojem i złemi przykłady swemi zabijają.

A nie dosyć, iż kto ma tak dobre z Ducha świętego myśli, iżby wiernie i zgoła darmo robić, i sam siebie na tem bożem żniwie strudzić dla Chrystusa, i dla większej chwały jego umyślił: potrzeba mu powołania czekać, aby się sam w tak trudne i niebezpieczne prace nie wdawał, ażby Duch święty przez ludzie, na to już posadzone, wezwać go do tej roboty raczył, iżby go wybrano, mianowano, podano. *Bo nikt sobie brać tej czci nie ma*, mówi apostół [3]), *jedno wezwany jako Aaron*. Nikt tak sobie pochlebować nie ma, żeby godnym miał być tak trudnego i wielkiego około dusz urzędu, i miejsca Chrystusowego. Są co proszą, zabiegają, kupują, darują, aby je obierano i mianowano; takim Duch święty nie otwarza, ale raczej drzwi do owczarniej, i do jej rządzenia zamyka. Oni mocą tak drzwi dobywają, i trafia się z dopuszczenia Bożego, gdy karać chce grzechy ludzkie, iż się dobędą i rządzą, abo raczej błądzą, na swoję i owiec bożych zarazę.

A jeszcze, by dobre powołanie mieli, wymawiać się, uciekać od onej pracej, bojąc się jej, powinniby byli, aby na nię nie szli, jedno przymuszeni, a ludzką prośbą zniewoleni. Jako

---

[1]) Luc. 14. [2]) Ezech. 34. [3]) Hebr. 5.

o wielu świętych czytamy: o Ambrożym, i Grzegorzu, i innych świętych, którzy od biskupstwa i papieztwa uciekali, póki mogli, i rozmaite wymówki i odrażenia serc ludzkich od siebie najdowali. Mojżesz tak wiele podaje wymówek Panu Bogu, gdy go na taki urząd wzywał [1]). Raz mówi: *com ja jest, Panie mój*, taki nędzny, i nizki, i niesprawny, abym twoje poselstwo sprawował? Drugi raz mówi: *nie uwierzą mi, Panie mój*; proszę, nie ślij mię, bo rzekną: wymyślasz sobie, nie ukazał ci się Pan, anić tego poruczał. Drugą zaś wymówkę najduje: *proszę Panie, widzisz, jakom niewymowny, a jeszcze teraz gorzej, gdyś do mnie mówić począł, język mi osłabiał*, i przelękłem się ogromności twojej, która sama język i usta zamyka. A na koniec mówi: *proszę Panie, poślij innego*; aza tobie trudno o godne sługi? Aż gdy mu Pan Bóg obiecał, iż sam z nim być ma, iż usta jego sam sprawować ma, iż mu pomagać ma, iż mu cuda w rękę daje, iż mu do tej pracej towarzysza Aarona przydaje: dopiero przyzwolił.

O byśmy się tak z Panem Bogiem umawiać umieli, a na urzędy tak wielkie do wybawiania dusz ludzkich, nie od Pharaona, ale od piekielnego książęcia, i od złości wrodzonej i grzechów, inaczej nie szli, jedno z takiem upewnieniem pomocy Pańskiej, i z dary jego takiemi: szczęśliwiebyśmy ten urząd odprawowali. Toż uczynił Jeremiasz, i Ezechiel, i inni: wymawiali się Panu Bogu. A Jonas i za morze od tego urzędu uciekał. Aż gdy musieli, a Pańskiej pomocy do tego, który ich wzywał, pewni byli: dopiero się stawali jako miedziane mury i żelazne filary [2]), których nikt przełomić, i ustraszyć od służby, i prawdy, i nauki, i od roboty bożej nie mógł.

A na koniec dobremu pasterzowi potrzeba święcenia, i mocy wzięcia przez ręce kapłańskie, od tych kapłanów, którzy też moc od Chrystusa, i apostołów jego następowaniem wzięli na urząd pasterski. Bo mocy do kazania i nauki, i do sprawowania sakramentów żaden na świecie człowiek, ani żaden najwyższy urząd świecki dać nie może: od samego jest Ducha świętego. Bo jest ta moc na dusz ludzkich odrodzenie, obmycie i karmienie, leczenie i zbawienie, której król żaden dać nie może. Musi tedy być od Boga samego. Jakoż jest od Chrystusa, prawego Boga, który apostołom dał kapłańską moc, mówiąc [3]): *dana mi jest moc na ziemi i na niebie*; *idźcież, nauczajcież a chrzcijcie*. I na drugiem

---

[1]) Exod. 3. 4. [2]) Jerem. 1. [3]) Matth. ult.

miejscu [1]): *jako mię*, prawi, *Ojciec posłał, tak ja was posyłam; i tchnąwszy na nie, rzekł: bierzcie Ducha św. komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone.* I indziej [2]): *to*, prawi, *czyńcie na moję pamiątkę*, poświącając ciało i krew moję, jakom ja uczynił. Tę moc wziąwszy apostołowie: iż dla Kościoła i owiec bożych, które trwają i są aż do końca świata, dana jest: nie wzięli jej z sobą, ani z nimi umarła, ale ją innym przez ręce kładzienie podali, inne po sobie mocą Ducha świętego poświącając. Tak apostoła świętego Pawła i Barnabę uczniowie apostolscy poświęcili. Gdy w Antyochiej służbę bożą abo liturgią sprawowali i pościli, rzekł im Duch święty [3]): *odłączcie mi Szawła i Barnabę na dzieło, do którego je obrócę.* Izali ty Panie nie możesz ich sam posłać? nie możesz bez ludzi onym rozkazać? Na co do sług swoich mówisz, aby je poświęcili i ręce na nie kładli, i moc im twoję dawali? Nie chce Duch święty, aby inszy był w Kościele porządek: aby nie każdy, co chce, Ducha świętego sobie przypisował, a na urzędy się cisnął, ażby od urzędników kościelnych, którzy apostolską moc Ducha świętego od drugich wzięli, posłani i poświęceni byli. I mówi pismo, *iż pościli, modlili się i ręce kładli na Szawła i Barnabę.* I to było poświącanie kościelne. I tak mówi pismo: *posłani od Ducha świętego, puścili się do Selewcyej i Cypru.* Duch święty je posłał, ale przez ludzie i ręce kładzienie potomków i synów duchownych apostolskich. Bez tego święcenia nigdy prawym pasterzem owiec Chrystusowych nikt być nie może, bo mocy żadnej niebieskiej i boskiej na zbawienie dusz ludzkich mieć nie będzie.

Te tedy trzy rzeczy: natchnienie Ducha świętego, wezwanie abo obranie, i poświęcenie, czynią pasterza prawego, ale jeszcze niepożytecznego, jeśli przy owcach mieszkać nie będzie, i znać ich i mianować imieniem własnem nie będzie umiał. Jeśli się do głosu jego owce nie przyuczą, jeśli ich wywodzić na dobre pasze nie będzie. Jeśli sam przed niemi nie pójdzie.

O Boże mój, jaki to pasterz, który owiec swoich nie zna, który przy nich nie mieszka, który je innym porucza, który po wełnę do nich i po mleko posyła, a sam im nigdy nie służy! Izali to pasterz, izali to nie sprosny najmit i coś gorszego? Bo najmit wżdy służy choć dla pożytku: ale ten pożytek bierze a nie służy, ledwie o nich słyszy. Pieniądze z owiec ręką swoją

[1]) Joan. 20. [2]) Matth. 26. [3]) Act. Ap. 13.

piastuje, a owce cudzej ręce poleca. A cudza ręka jako pożyteczna, niech sam na swoich sprawach dozna.

Co za pasterz, którego głosu owce nie znają? który ich słowem bożem nie karmi? który sam pierwej tego nie czyni, co owcom czynić każe? O Boże mój, uchowajże nas takich pasterzów! O Duchu święty, sprawco i dozorniku owiec Chrystusowych, nie pomnij na grzechy ludu twego! Poślij dobre robotniki na wielkie: polskie, litewskie, podolskie, pruskie żniwo, które heretykowie z swemi ministrami psują. A bardziej się snać złych pasterzów niedbalstwem i ich sprosnemi przykłady psuje.

Jednak uchowaj nas Boże złodziei i rozbójników, którzy pasterzmi się być zmyślają, a oni są wilcy i szkodnicy niewinnych owiec bożych. Ci to ministrowie heretyccy, którzy nie idą drzwiami przez Chrystusa, którego nie znają; bo ścian i murów i domu jego nie znają. By dom widzieli i owczarnią, i drzwiby widzieli. By Kościół boży znali, Chrystusaby prawego, który w nim jest, drzwiami znali. Ale iż domu i owczarniej bożej tak wysokiej, tak starej, tak powszechnej, tak narodów wszystkich ludźmi napełnionej, nie widzą ani znają: pewnie i Chrystusa nie znają, który Kościoł ten ufundował, zbudował, mocno postawił, i sam u niego jest pasterzom dobrym drzwiami. Nie idą tedy przez te drzwi, bo im Duch święty nie otwarza. Nie mają tej myśli, aby owce do kupy zgromadzali, ale aby je na sekty rozpraszali. Nie myślą sławić Chrystusa, ale go lżyć, i chwalce jego między sobą wadzić. Nie rozmnażać służby bożej, ale ją pustoszyć idą.

Nie mają do Kościołów obierania porządnego i wezwania, nikt ich nie posyła, sami się wtrącają w kazanie i w sakramenty, czego im nikt nie poleca. Nie mają święcenia i mocy i pomazania Ducha świętego, przez ręce kładzienie tych, którzy moc od synów i rodzaju apostolskiego wzięli. Z czemże idą? Z grzechami i swąwolą, i grzechy i tęż swąwolą między ludzie sieją. Któż ich posłał? sami się posłali. Cóż czynią? Minąwszy drzwi, oknem jako złodzieje lézą i wykradają nam owce. Chytro z pismem idąc, zwodzą cudze dzieci. Sami są niepłodni, uczniów swoich nie mają, ludu swego nie mają, bibliej swojej i pisma nie mają, sakramentów nie mają: wszystko od nas wykradli. Izali sobie jakich pogan, i ludzi, co Chrystusa nie znali, nabyli? Izali to nie naszego rodzaju dzieci, co za nimi wyszły? Izali naszego chrztu na sobie do nich nie zanieśli? Wykradli je fałszywem

kazaniem, i pochlebstwy, i kręceniem pisma, i obietnicą wolności cielesnej, do której serca ludzkie skłonne są.

A gdy dalej kraść nie mogą, iż się ludzie obaczają, a od okna, od pisma i fałszów w niem one płoszają, i wykręty ich i chytrości szatańskie ukazują: puszczają się do rozbojów i mocy. Mocą wydzierają, gdzie mogą, kościoły, i dochody ich, wyganiają stare kapłany, i od wiele set lat sprawiedliwe possessory. I zabijają niewinne sługi boże, i prześladują dobrodzieje swe, bez których nie wiedzieli o Chrystusie, o Bogu, o piśmie, o bibliej, o sakramentach. W temeśmy im winni, iżeśmy tego wiernie dochowali, a iż bez nas i chrześcijanie być nie mogli. Jakoż już nie są, gdy starowieczne chrześcijany prześladują, a Kościoła się bożego, który od wieków trwał, zaprzeli; gdy większe bluźnienia na Chrystusa miecą, niżli Turcy i Saraceni; gdy kościoły chrześcijańskie i wszystkie pamiątki Ukrzyżowanego psują, i to czynią, co wszystkę sławę i stan chrześcijański i professyą gubi.

Nawróć je, Duchu święty, a poślij na nie dobre psy i czułe pasterze, biskupy i kaznodzieje, proroki, króle, które ty łaską swoją obierasz, posyłasz, i pomaszczasz na wzbudzenie i naprawę spustoszonej chwały twojej, i ludzkiego zbawienia przestrogę. Usłysz głos Heliaszów, którym wiele ich woła, kapłanów twoich i sług twoich [1]): *ołtarze, Panie, twoje rozproszyli, kapłany pobili, jam sam został.* Nie ślij, Panie, królów syryjskich na pokaranie takiego odstępstwa, nie ślij tureckiego miecza, wzbudź takie pany i króle chrześcijańskie, którzyby ołtarze twoje i kościoły przywrócili, a prawy pobożnemi niezbożność gładzili. Poślij Duchu święty na państwa chrześcijańskie Konstantyny, Theodozyusze, Karły, Zygmunty, a najwięcej proroki, i kapłany, i Helizeusze, aby ich miecza prorockiego [2]), który jest słowo boże, żaden nie uszedł. Toć najostrzejsze strzały, które do dusze przenikają: słowa Duchem twoim zapalone, jako ogniste kule, na niewierność i grzechy. Ku chwale wielkiego imienia twego, który z Ojcem i Synem królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

---

[1]) 3. Reg. 19. [2]) 3. Reg. 19.

KONIEC PIERWSZEJ CZĘŚCI

KAZAŃ ROCZNYCH: NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH.

Bogu w Trójcy jedynemu chwała. Amen.

SUMMARYUSZ
KAZAŃ NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH
PRZEZ CAŁY ROK.

PIERWSZA CZĘŚĆ:
KAZANIA NIEDZIELNE
od pierwszej niedzieli adwentu do wtorku świątecznego.

Na wielki piątek.



W ciągu druku opuszczone zostały niektóre objaśnienia, podane w oryginalnem wydaniu na marginesach. Kładzie się je na tem miejscu k woli zupełności.

Łaskawy czytelnik raczy

						Zrobić odsyłacz do wyrazów:	*I dołączyć u dołu stronnicy:*
Str.	32	wiersz	2	od	dołu	jako pies zabity poległ	Roczne dzieje Baroniusza.
„	53	„	6	„	góry	którzy żywot swój sprosnemi grzechami zmazali	Taki był Luter i inni jego ucznie, ministrowie.
„	60	„	15	„	„	I jeszcze im obronę prawną dają	Konfederacya.
„	69	„	4	„	„	Jako się o tem indziej mówi	O jedności kościelnej.
„	71	„	10	„	„	między którymi był Marius	Patrz w żywociech świętych.
„	86	„	2	„	dołu	Czytamy o królu francuskim św. Lodwiku	W żywocie jego.
„	101	„	2	„	„	o tej ofierze w innych kazaniach	Na wi·lki czwartek.
„	126	„	4	„	góry	na inszem miejscu do uważenia się podało	W książkach przeciw konfederacyej.
„	245	„	11	„	„	O czem iż się na innem miejscu nauczyło	W niedzielę 21 po świątkach.
„	297	„	1	„	„	jako się o tem indziej nauczyło	W wielki czwartek.
„	354	„	3	„	„	już się w innem kazaniu powiedziało	W niedzielę piątą w post.

KS. PIOTRA SKARGI S. J.

KAZANIA ROCZNE NIEDZIELNE.

KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

KS. PIOTRA SKARGI

SOCIETATIS JESU.

WTÓRA CZĘŚĆ.

KAZANIA NIEDZIELNE

od dnia Trójcy świętej do ostatniej niedzieli po świątkach.

WE LWOWIE.

NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.

1884.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.

Drugiej Części **Kazań niedzielnych i odświętnych** *ks. Piotra Skargi S. J.*, wydawanych na nowo podług czwartego wydania krakowskiego z r. 1609, przez *ks. Alexandra Maryańskiego*, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, udzielamy Naszej approbaty.

We Lwowie dnia 18. września 1883.

† Seweryn Morawski,
Biskup Trapezopolitański i. p. inf.
Wikaryusz generalny.

WTÓRA CZĘŚĆ
KAZAŃ ROCZNYCH NIEDZIELNYCH.

Na dzień Trójce przenajchwalebniejszej Boga jednego.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXVIII.

Won czas mówił Pan Jezus uczniom swoim: dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, nauczając je chować wszystko, com wam przykazał; a oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Ewangelia na niedzielę pierwszą po świątkach u Łukasza św. w VI.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest; nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono; dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą i natłoczoną i potrzęsioną i opływającą dadzą wam na łono wasze, bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I powiedział im podobieństwo: izali może ślepy ślepego prowadzić, azaż nie obadwa w dół wpadają? nie jestci uczeń nad mistrza, lecz doskonały każdy będzie, będzie-li jako mistrz jego; a cóż widzisz trzaszczkę w oku brata twego, a tramu, który masz w oku własnem, nie baczysz? abo jako możesz rzec bratu twemu: bracie, dajci wyrzucę trzaseczkę z oka twego, sam tramu, który jest w oku twem, nie bacząc? obłudniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyrzucił trzaszczkę z oka brata twego.

Szczęście najwyższe jest ludzkie, mówi prorok Jeremiasz [1]), znać Pana Boga, twórcę, i własnego a przyrodzonego pana swego. Bo jeśli się źle mylić na wiernym przyjacielu, od którego czekamy wszelakiej pomocy i pociechy, daleko po tysiąc kroć gorzej mylić się na tym, w którym wszystkę nadzieję pokładać mamy do dobrego naszego wiecznego i docześnego: abyśmy miasto Boga nie trafili na Beelzebuba, który się Bogiem zawżdy czynić i udawać do ludzi chce; abyśmy miasto Ojca własnego nie trafili na ojcowskiego i narodu ludzkiego nieprzyjaciela; miasto przyrodzonego Pana, który nas sobie stworzył, nie trafili na okrutnika, który żadnego do nas prawa nie ma. Wielka omyłka, kto się na znajomości Boga prawdziwego myli. Wielkie i najwyższe szczęście, kto w tem pewność ma nieomylną, iż zna prawego Boga, twórcę i pana swego. Jeśli philozoph w tem ludzkiego żywota ostatnie szczęście kładł, gdy kto mógł co pewnego o dziwach świata tego i tych stworzonych rzeczy wiedzieć, a po nich do znajomości twórce ich przychodzić: jako nie ma być wielkie szczęście tych, którzy o Panu Bogu tak wiele wiedzą, nie po rozumie, który się omylić może, domyślaną, ale pewną, i z nieba obesłaną i zjawioną wiadomością? Przetoż za pomocą Boską w pierwszej części pokażę, iż prawdziwego Boga nie znają, jedno chrześcianie, a iż go nikt pewniej i lepiej nie wyznawa, jako iż jest w Trójcy jedyny. A we wtórej części nauczym się, jako czcić mamy Trójcę świętą, obraz jej na sobie nosząc.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O prawdziwym Bogu, iż go tylo sami chrześcianie znają i dobrze wyznawają, a ten jest Bóg w Trójcy jedyny, Bóg chrześciański.

Trzy sekty są, które się z prawdziwego Boga, jakoby go pewnie znały, chlubią: żydowska, heretycka i turecka, przeto, iż wierzą w tego jedynego Boga, który stworzył niebo i ziemię. Ale próżna chluba ich: jeśli trzech person w bóstwie nie wierzą, pewnie nie w tego Boga wierzą, co stworzył niebo i ziemię. Bo ten jeden nigdy nie był inszy ani jest, jedno Ojciec, Syn, i Duch święty. Co się i przy stworzeniu świata, acz zakrycie pokazowało. Bo mówi pismo [2]): *na początku stworzył Bóg niebo i ziemię, a Duch Boży przenosił się nad wodą*. W których słowiech

[1]) Jerem. 9. [2]) Genes. 1.

mianuje się Ojciec, który stworzył, Syn, abo Słowo, które się tu początkiem zowie, jako sam Pan wykłada, mianując się początkiem u Jana świętego [1]). I Duch święty, przenoszący się nad wodą. Co wyłożył Dawid w psalmie, mówiąc [2]): *słowem Pańskiem nieba się utwierdziły, i Duchem ust jego wszystka moc ich stanęła.* Gdzie mianuje trzy persony: Boga, Słowo, i Ducha świętego, którym stworzenie nieba przypisuje. Tenże we trzech się personach Abrahamowi [3]) ukazał. Tenże do Mojżesza mówi [4]): *jam jest Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków, Bóg Jakóbów,* trzy kroć to słowo *Bóg* powtarzając. Co i w psalmie Dawid czyni [5]): *błogosław nas Bóg, Bóg nasz, i błogosław nas Bóg.* I Izajasz widział Boga tego prawdziwego [6]), nie bez oznajmienia trzech person, gdy Cherubinowie wołają, trzykroć mianując: *święty, święty, święty Pan zastępów,* dając znać o trzech w jednem bóstwie. Przetoż ono widzenie Izajaszowe Jan św. wykłada o Synie [7]), a Paweł święty o Duchu świętym [8]).

A iż nie tak jaśnie starym onym ojcom w przyrodzonym i pisanym zakonie oznajmione są te trzy w bóstwie persony, i owszem niejako zatajone i zakryte zostawały: te są tego przyczyny. Naprzód, iż dosyć było na on czas do zbawienia, tak poganom jako i żydom, wierzyć w jednego Boga, bez wiadomości o personach. Bo stworzenie, po którem do znajomości Bożej przychodzili, jako święty apostół mówi [9]), i ten rząd dziwnej mądrości, który jest w niem, nie ukazuje, jedno iż jeden Bóg jest. O personach nikt się z rozumu przyrodzonego domyślić nigdy nie mógł, póki jawne objawienie z nieba o tem nie zaszło. Jako kto na cudnie malowany obraz patrzy, o malarzu wie; ale jeśli jest Włoch, abo Hiszpan, abo Polak, jeśli mały abo wielki, gładki abo szpetny, domyślić się nie może, ażby mu go kto ukazał.

A z strony żydów, dziwnie do wiela bogów skłonnych, było bardzo niebezpieczno o trzech im personach w bóstwie powiadać, gdyżby się zaraz byli do bałwochwalstwa, o trzech bogach źle myśląc, skłonili, a nie umieli rozeznać rzeczy trudnej: co jedność jednego bóstwa, a co różność person. A iż zakon stary był jako dziecię niedoskonałe i niedorosłe, i odmienić się i znieść miał: nie godziło się wszystkie mu tajemnice otwarzać, ale wzrostu potrzeba było czekać. Jako dzieci nie zaraz do wielkich

---

[1]) Joan. 8. [2]) Psal. 32. [3]) Genes. 18. [4]) Exod. 3. [5]) Psal. 66. [6]) Isa. 6. [7]) Joan. 12. [8]) Act. Ap. 28. [9]) Rom. 1.

i trudnych nauk prowadzą. Chowała się też ta tajemnica o personach w bóstwie, tak trudna i w rozumie niepodobna, nowemu zakonowi, i najwyższemu i najpewniejszemu z nieba samemu mistrzowi, Synowi Bożemu, świadkowi, którego nauce rzecz tak dziwna i trudna zlecić się miała.

Ten, przyszedłszy na świat w naturze ludzkiej, oznajmił się być Synem Ojca niebieskiego, nie czynionym ani sposobionym, (bo się tak każdy w łasce Bożej będąc zwać może), ale rodzonym od wieku, i we wszystkiem Bogu równym. Jako się to na innem miejscu około jego prawego bóstwa utwierdza [1]). I onej prawdy swojej wielkiemi cudami podpierał. I nie mamy go, którzy weń wierzym, za inakszego, jedno za prawego Boga.

Tenże Syn Boży nauczył, iż jest inny, od Ojca i od Syna pochodzący Duch święty, także Bóg prawy, Synowi i Ojcowi równy [2]), który się na chrzcie jego w znaku gołębice ukazał, i na apostoły [3]) widomie w ogniu i językach z nieba zstąpił. Jako się na dzień świąteczny nauczyło.

A o wszystkich trzech personach i o jednem bóstwie w dzisiejszej ewangeliej tenże doskonały mistrz nasz oznajmił, mówiąc [4]): *nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego.* Samego Boga mocą ludzie się odradzają i zbawienia dostają. Jeśli Duch święty chrzci, i Syn chrzci jako i Ojciec, tedyć i Duch święty jest Bogiem, i Syn jest Bogiem, w których trzech nie jest troje bóstwo, ale jedno: i przeto nie trzej Bogowie ale jeden Bóg tem się słowem daje znać, iż nie mówi: w imiona, ale w imię, jako jednego Boga, którego zowiem Trójcą, abo w Trójcy jedynego.

Tę wiarę roznieśli apostołowie i towarzysze ich, i wszczepili po wszystkim świecie; i od nich chrześcianie nazwani są, różni od żydów, którzy w Syna Bożego uwierzyć nie chcieli [5]), i nauką jego wzgardzili, i bóstwo jego zbluźnili, i po dziś dzień bluźnią, nie przypuszczając jawnego i wielce dowodnego objawienia o trzech w bóstwie jednem personach. Które to żydy dla tej niewdzięczności i złości odrzucił Pan Bóg, i pokarał je w gniewie swoim: iż oddalił od nich królestwo swoje, a przeniósł je do narodów wszej ziemie; iż znajomości Bożej i słowa jego świętego, i prawdy i objawienia Boskiego żadnego i proroków nie

---

[1]) Patrz w książkach na Aryany. [2]) Matth. 3. [3]) Act. Ap. 1. [4]) Matth. ult. [5]) Matth. 22.

mają; iż kościół im on, któremu dufali, i służbę wszystkę w nim, i ofiary ich i kapłaństwo i zakon zepsował [1]). I rozpędził je tułaczmi po świecie, bez króla, bez kapłana, bez wolności, iż dziś nędzniejszego narodu na świecie nie masz. Za ten tylo grzech, jako mówi Daniel [2]), iż zabiwszy Syna Bożego, uwierzyć weń nie chcieli. I opisał ten prorok lata, których się to ich karanie dla tego grzechu stać miało, po lat od wyjścia z Babiloniej 490. Na co wszystek świat patrzy, i żadna się do tego czasu nacya do nich po prawdę i znajomość Bożą nie ucieka; bo u samych chrześcian została, którzy się Bogiem prawdziwym, w Trójcy jedynym, i znajomością jego chlubią.

U heretyków też próżno znajomości o Bogu prawdziwym szukać, bo tam wielki niestatek. Raz są, drugi raz ich nie masz; raz to mówią, drugi raz owo; jedni tak, drudzy inak. Są jako i żydowie: bez wodza, bez mistrza i proroka, bez kapłana i ołtarza, bez rządu, bez posłuszeństwa, bez jedności, bez trwałości. Żaden z nich podania apostolskiego i prawdziwego rozumienia pisma nie ma; bo by je dobrze rozumieli, naleźliby w niem zgodną prawdę; ale iż się około jego wykładów nie zgadzają, do prawdy w niem, która jedna jest, trafić nie mogą. I miałbym od tych prawdy szukać, co wczora nastali a jutro zginą, a sami się o nię zgodzić i naleźć jej nie mogą?

U Turków jeszcze mniej wiadomości o prawym Bogu; bo ich Mahomet w sześć set lat po apostolech nastał, chrześciańską wiarę porzucił, Chrystusa zbluźnił, żadnych cudów nie czynił, szablą a rozkoszami do plotek swoich ludzie pociągnął.

U samych chrześcian katolików nauka i wiadomość pewna o prawdziwym Bogu, który jest w Trójcy, Ojciec, Syn, i Duch święty, została; którą prawdę i wiarę mocno wyznawamy: *wierzę w jednego Boga.* Któryż to? Żydowski-li? nie. Turecki-li? nie. Heretycki-li? nie. A któryż? Ten, który się zowie Ojciec, Syn, Duch święty. *Wierzę w Ojca wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemie, wszech widomych i niewidomych; i wierzę w Jezu Chrysta, Syna jego; i wierzę w Ducha świętego.* Co tak, jako możem, objaśniamy.

Jedno jest bóstwo, i Bóg jeden, jako pismo mówi [3]); wiela bogów żadną miarą nie przyznawamy. Bo to są pogańskie bałwochwalstwa i heretyckie aryańskie zdrady, które do tegoż bał-

---

[1]) Oseae 3. [2]) Dan. 9. [3]) Deuter. 6.

wochwalstwa wiodą. Pan Jezus, nasz mistrz, tej wiary naucza, i z Mojżesza przywodzi pismo [1]), i w tem nas umocnił, i nie czynił się inszym Bogiem, ani drugim Bogiem, ale jednym z Ojcem i z Duchem świętym: *ja i Ojciec jedno jesteśmy* [2]).

W bóstwie trzy persony wyznawamy: jest Ojciec, Syn i Duch święty. Jako ta święta ewangelia świadczy: *chrzcijcie w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego.* Czem potępiamy żydy niewierne, którzy się do person znać i wierzyć nie chcą. I Turki, którzy także tego nie wierzą; i tem wiara nasza od nich różna, i to samo chrześciany nas czyni, i ten sam jest Bóg chrześciański, Bóg jeden w trzech personach, Ojciec, Syn i Duch święty, którego jednego imieniem chrzest bierzem, i mocą się jego odradzamy na syny Boże.

Te persony różności inszej między sobą nie mają, jedno z strony pochodzenia. Iż Syn rodzi się przed wieki od Ojca, nie Ojciec od Syna; iż Duch święty pochodzi od Ojca i od Syna; a od Ducha świętego nie pochodzi ani Ojciec, ani Syn. Ojciec nie rodzony, Syn rodzony, Duch święty pochodzący. Ta jest sama różność, która persony czyni. W innych wszystkich rzeczach, to jest w bóstwie, w mocy, w majestacie, w władzej, w stworzeniu świata wszystkiego, wielka jest równość, a najmniejszej różności nie masz.

Te persony nigdy się mieszać nie mogą. Ojciec nie jest Synem, Syn nie jest Ojcem, Duch święty nie jest ani Synem ani Ojcem. Inny Ojciec, który Syna rodzi; inny Syn, który się od niego rodzi; inny Duch święty, od obudwu pochodzący. Przetoż błędów heretyckich, któremi nas do żydów ciągnęli, a mówili, iż tenże jest Ojciec co i Syn, Kościół święty potępia. Nie Ojciec się wcielił w żywocie Panny czystej, ale Syn. Nie Duch święty, ale Syn. Nie Syn na apostoły w ogniu zstąpił, ale Duch święty.

W bóstwie liczby nie masz dwojakiej, ani trojakiej, bo się bóstwo nie dzieli; ale tylo w samych personach z strony pochodzenia jednej od drugiej, tam liczba jest trzech: Ojca, Syna, i Ducha świętego.

Bóstwo Trójce świętej nie jest jako człowieczeństwo, które się udziela Piotrowi, Pawłowi i Jędrzejowi, ale jest jedność nierozdzielna; jako jedno słońce, w którem jest istność, promień i ciepłość. Jako nie masz trzech słońców, na któreby się natura

---

[1]) Deuter. 6. Mar. 12. [2]) Joan. 10.

słońca roznosiła: tak bóstwo jedno; a na troje się nie roznosi, jedno w jednem pojedyństwie są trzy persony.

Do Trójce świętej nic nie przybywa ani wchodzi ze wcielenia i człowieczeństwa Syna Bożego. Bo acz jest z personą i bóstwem Słowa, Syna Bożego, zjednoczone, i od niego nigdy nierozdzielne: jednak nie jest Bogiem człowieczeństwo Pana naszego, ale rzeczą od Trójce świętej stworzoną. Acz Syn Boży, Chrystus, Bóg jest i człowiek prawy, i dobrze mówim, iż Bóg za nas cierpiał i umarł. O czem się na innem miejscu naucza [1]).

A iż to są rzeczy trudne, niepojęte i rozum nie tylo ludzki ale i anielski przechodzące: aby się nikt trudnością i ludzkiem niepojęciem od wiary tej świętej nie odrażał, niech ma taki posiłek i nauki. Naprzód wiedzieć ma doskonale, co to wiara w Boga, i co to Bogu wierzyć, gdy on sam co mówi; iż jest wedle apostoła [2]) przekonanie wszystkiego rozumu naszego, i zniewolenie jego pod posłuszeństwo tego, co mówi. Dosyć masz, iż to Bóg mówi, iż jest w Trójcy jedyny, iż ci ukazał Syna w ciele, i Ducha świętego w znaku gołębice i ognia. Dosyć, iż to Syn Boży świadczy, który jest prawym Bogiem, a omylić nie może, który mówił [3]): *co wiemy, to mówim, a cośmy widzieli, to świadczym.* Wiara nasza na słowie się Bożem wspiera, który sama prawda jest, nie na rozumie.

Pomyśl sobie, jako słaby jest ludzki rozum, i jako omylne wiadomości jego. Rzeczy tych, na które patrzym, natury nie znamy, i sami się nie znamy: a jako Boskie rzeczy pojąć możem? Ciało, mówi Mędrzec [4]), obciąża duszę, iż się na wysokie rozumienie podnieść nie może, nie tylo boskich ale i ziemskich subtelności I przeto Pan do Nikodema mówił [5]): *ziemskieć rzeczy mówię, a nie rozumiecie ich, a niebieskie rozumem ogarnąć chcecie?*

Uważać mamy, iż ta wiara chrześciańska o Trójcy świętej, jako i o innych artykułach, dziwnie się umacnia pismem starego zakonu i proroków, w których była jako dąb wielki w maluczkim żołędziu. Bardzo jasne są proroctwa przed kilką tysięcy lat uprzedzone i przejrzane o wierze chrześciańskiej.

Ta wiara umocniła się cudami. Żadnej sekty nie masz ani była na świecie, w którejby cuda tak wielkie, tak gęste, i po dziś dzień czyniono. Turecka i psa chromego nie uzdrowiła; he-

[1]) Na zwiastowanie Panny Bogarodzice. [2]) Hebr. 11. [3]) Joan. 3. [4]) Sap. 9. [5]) Joan. 3.

retycka jeszcze mniej; o żydowskiej ani pytać. Nie masz, ani było na świecie żadnej sekty, któraby na swej prawdy świadectwo tak wiele krwie rozlała, jako wiara chrześciańska, której Duch święty w ludziech takie dał świadectwo, iż na śmierć dla niej jako na wesele się cisnęli. A to za większą ciężkość i krzywdę sobie mieli męczennicy, gdy umrzeć dla prawdy tej nie mogli.

Żadna religia tak wiele bałwochwalstwa nie obaliła, i ono ze wszego świata nie wypędziła, jedno ta chrześciańska. Co i po dziś dzień między Indyany na wschód i zachód czyni. Żadna takich praw nie ma około cnoty i poczciwych obyczajów, w której najmniejszej przygany, niesprawiedliwości i niepoczciwości nie masz, jako ta nasza. Żydowie, Turcy i heretycy jakie makuły cnoty i poczciwości w zakonie swym mają, i sprosności, którą się i rozum brzydzi, trudno krótko powiedzieć. Żadna sekta nie miała nigdy tak ludzi świętych i cudownych i umartwionych światu i ciału, jako chrześciańska w obojej płci. Na same zakony i kapłaństwo patrząc, każdy się zdziwi, gdy je z innemi przyrówna, a zwłaszcza z heretyki, którzy żadnego świętego swej sekty ani w księgach, ani w kalendarzu ukazać nie mogą. Żadna sekta takich najazdów i prześladowania nie wytrzymała, i tak długo, jako wiara chrześciańska. Jakoż jej o Trójcy świętej i innych artykułach nie wierzyć?

Rada zbawienna jest około pokus przeciw wierze tej tak dziwnej i trudnej: aby się żaden katolik z żadnym adwersarzem zwłaszcza około Trójce świętej w rzecz nie wdawał. Bo i prawa duchowne i świeckie mowy około tego zakazały; ale niech każdy, gdy go napadnie nowochrzczeniec, aryanin, tak mówi: milcz poganinie, i żydzie, i Turczynie: jestem chrześcianin; uwierzyłem i ochrzciłem się imieniem i mocą Boga w Trójcy jedynego, sprawy z tobą nie mam.

Tajemnice Boże zakryte wiary naszej każdy z nas lepiej wiarą zrozumieć, lepiej pokłonem i dobrym żywotem wyznać, lepiej milczeniem, niżli słowy uczcić może. Gdy cię rozum potargnie, a będziesz chciał szperać w majestacie Boskim i dochodzić trudności, nagotuj wiarę a mów: gdy wierzę, że to prawda, już i rozumiem. Gdyż prorok mówi [1]: *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie;* inakszego mi rozumienia nie potrzeba. Bobym oszalał i rozum stracił, bym się miał z rozumem moim na mądrości

[1]) Isa. 7. juxta LXX.

niedościgłe Boskie porywać. Dosyć mi z apostołem mówić [1]: *o wysokości i bogactwo rozumów i mądrości Bożych: jako są niepojęte sądy jego i niezrozumiane drogi jego!* A iż do wiary wyznania potrzeba: nie ostrz na to języka, bo i w tem potknąć się możesz; ale padnij na ziemię a daj cześć Trójcy świętej, a żyj cnotliwie, obraz jej na sobie wedle zakonu chrześciańskiego nosząc: to stanie heretykowi za naukę. A jeśli się chce nauczyć, ukaż mu drogę do kapłanów Bożych. Milczenie pokornego serca lepiej uczci tajemnice Boskie, jako je apostół uczcił: *słyszałem,* prawi [2], *w trzeciem niebie tajemne słowa, których się ludziom mówić nie godzi.* Im więcej kto się Boskim tajemnicom przypatrzy, tem mniej o nich mówić może. Izajasz, skoro ujrzał Pana Boga w majestacie, jął się za usta i mówił: *ach mię, mówić trudno, musi milczeć; pomazaną gębę mam, i między takimi mieszkam* [3]. I Mojżesz ujrzawszy i poznawszy Pana na krzu onym, zasłonił oczy i mówił [4]: *jakoś do mnie począł Panie mówić, tak mi język słabieje.* Mówić o tajemnicach Boskich zakrytych ledwie się godzi. A cóż z próżności i hardości rozumu co świegotać, jako wielka śmiałość i nieuczciwość rzeczom Boskim z tego rośćie?

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ewangeliej tej niedziele: *bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest.*

Chcemy uczcić i wyznać Trójcę świętą, Boga naszego: nośmyż obraz jego na sobie. Bośmy na obraz tego Boga, w którego wierzym, stworzeni są. Wiesz, jaką twarz ma Pan Bóg? Wiesz, jaki jest Bóg w Trójcy? Twarzy żadnej nie ma, i nie może bóstwa jego do żadnego stworzenia przyrównać, ani go malować. Mówi Mojżesz do ludu [5]: *słyszałeś głos Boga twego, aleś twarzy żadnej nie widział; nie widziałeś żadnego podobieństwa, na on dzień, gdy do was mówił w Horeb, w pół ognia.* Nie jest Bóg, ani człowiek, ani anioł, ani słońce, ani do żadnej stworzonej rzeczy przyrównany być może. A jakoż ja obraz i podobieństwo Trójce świętej na sobie mam? Powiem ci. Z istności i zewnętrzności nie znamy teraz Pana Boga, jedno z dzieła i skutków jego. Jako w człowieku dusze nie widzisz, jedno cielesną twarz jego, i po niej go znasz: tak bóstwa Pana Boga

[1] Rom. 11. [2] 2. Cor. 11. [3] Isa. 6. [4] Exod. 3. 4. [5] Deut. 4.

twego nie widzisz, jedno skutki a uczynki jego widzisz, iż jest dobry, miłosierny, cierpliwy, sprawiedliwy. Toć jest jakoby obraz jego. Jako człowieka znamy z twarzy, tak Pana Boga z dobroci, z miłosierdzia, z łaskawości, z prawdy, i z innych cnót jego Boskich, które są niejakim obrazem jego.

Takich cnót gdyć Pan Bóg dał duszę, włożył w cię fundamenty i chce, abyś był taki jako on: dobry a miłosierny na drugie, jako on jest na wszystkie. Najlepiej Pana Boga poznawamy po miłosierdziu jego wielkiem, które wylał na wszystko stworzenie swoje, każdego potrzeby opatrując, i nędze oddalając, jako psalm mówi [1]): *oczy wszystkiego stworzenia do ciebie się obracają, Panie, a ty opatrujesz wszystkę żywność i potrzeby ich*; *ty dary twoje sypiesz, a oni zbierają; ty rękę twoję otwarzasz, a oni się dobry twemi napełniają.* I bestye znają tego, co je karmi, i do swej gospodyniej na wsi wszystko się ptastwo zbiega. Jako dziecię najpierwej się nauczy znać matkę abo mamkę, która je piersiami i chlebem karmi: tak człowiek najpierwej poznawa Pana Boga swego z tej twarzy i miłosierdzia jego, iż nas karmi, nam dobrze czyni, i nędze nasze od nas, gdy do niego wołamy, oddala.

Chce tedy Pan Jezus, abyśmy twarz Ojca naszego niebieskiego na sobie mieli, to jest: *abyśmy byli miłosierni, jako Ojciec nasz niebieski miłosierny jest.* Bo się do nas nie przyzna, gdy tej twarzy swej na nas nie ogląda; rzecze: nie moje to dzieci, tak okrutne i niemiłosierne; to moje, które nad nędzą ludzką boleją, a wnet ją odganiają, jeśli mogą. Miłosierdzie nie tylo jest obraz Trójce świętej, ale wypełnienie wszystkiego zakonu Bożego, który na miłości zawisnął. Jest świadectwo dobrej wiary, pokuty pierwszy owoc, jako Jan Chrzciciel radził [2]); pomoc do oczyścienia grzechów, uproszenie skruchy serdecznej. Miłosierne uczynki od gniewu Bożego bronią, długi Bogu wypłacają, majętność i domy rozmnażają. O czem się na zalecanie tej wielkiej cnoty na innem miejscu mówiło i pisało [3]).

Tego miłosierdzia cztery skutki Pan wylicza. Miejmy miłosierdzie nad sławą bliźnich naszych, gdy jakie złe mniemania o nich powstają. Nad duszami ich także, gdy grzeszą abo komu szkodę czynią. Nad potrzebami ich cielesnemi miejmy miłosier-

---

[1]) Psal. 103. [2]) Matth. 3. [3]) Książki o bractwie miłosierdzia.

dzie, gdy czem sobie pomódz nie mają. Nad ślepotą ich, gdy w czem błądzą. O pierwszej tak upomina Pan Jezus.

Nie posądzajcie, a nie będziecie posądzeni. Często się trafia, iż ci się zda kto być złym, abo co takiego niepewnego kto o nim mówi, i do ucha twego niesie: zmiłuj się nad sławą jego. Nie posądzaj go, nie czyń krzywdy dobremu mniemaniu jego, nie tak prędko wierz, gdy o nim źle mówią. Raczej obmawiaj z miłosierdzia ku niemu, mówiąc: nie pewne to rzeczy; rozumiejmy dobrze o nim, póki się pewna rzecz nie pokaże.

A gdy się co pewnego, i jawny a znaczny grzech pokaże, drugie miłosierdzie każe Pan Chrystus czynić: *nie potępiać*. To jest dusze jego nie dawać wnet do piekła językiem, ale raczej zmiłować się nad upadkiem jego, a mówić: upadł nieborak, ale już podobno żałuje i z grzechu powstał. Jam też abom taki był, abo być mogę; próżno go potępiać mam, gdyż się i sam takiego upadku boję. Wolę zań prosić Pana Boga, aby mu dał prawdziwą skruchę.

Trzecie miłosierdzie Pan rozkazuje: *odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono*. Gdy nas ukrzywdzi bliźni nasz a wystąpi przeciw nam, czyńmy mu miłosierdzie, odpuszczajmy, jako też sami tego u Pana Boga swego co dzień prosim.

Czwarte miłosierdzie Pan rozkazuje: *dajcie, a będzie wam dano* [1]). Widzisz, iż bliźni twój potrzebuje chleba, sukniej, pieniędzy, rady i pomocy twojej: daj mu, nie broń bratu twemu tego, co i dla niego tobie Bóg dał, aby i on za cię Boga prosił, a ty abyś miał odpłatę u Boga. Nie gubisz, gdy dajesz; obiecuje Pan Bóg zapłatę, i dobrą miarą odmierzy tobie, natkaną, natrzęsioną i opływającą miarą, jako sam na wielu miejsc obiecuje; i na onym sądzie swoim, gdy twoje jałmużny, któreś bliźniemu czynił, sobie samemu przyczyta i rzecze: mnieś to dawał, mnieś to odziewał, karmił, bronił, leczył; weźmijż za to dobrą miarę, wnidź do królestwa mego [2]). To prawie wielka miara.

Ostatnie miłosierdzie rozkazuje nad błędnemi i jakoby ślepemi, którzy nauki i upominania naszego i kazania potrzebują. Aby widomy służył ślepemu, aby mądry głupiego nauczał, i baczny błędnego. *Nie łaj głuchemu, i przed ślepym pnia nie kładź*, mówi zakon; i *przeklęty, który ślepe w drogę błędną prowadzi* [3]). W czem potrzeba na się pierwej wejrzeć, jeśli ty sam

---

[1]) Luc. 6. [2]) Matth. 25. [3]) Levit. 19. Deut. 27.

w takim błędzie i grzechu nie leżysz; jeśli dobrze sam widzisz, a takiej przygany nie masz. Bo pospolicie ludzkie grzechy widzim, a na swoje nie patrzym. Gdy tedy kogo widzisz błądzącego, abo złą drogą do grzechu idącego, abo coć się w kim nie podoba: pierwej sam na się wejrzyj. Jeśli toż u siebie najdziesz: pierwejże około siebie samego pracuj, a umieć dobrze w domu swoim: toż u drugiego śmieci ukazuj. Pierwej z oka swego wyrzuć, coć do twego wzroku wadzi: toż drugiemu oko oczyściaj. Bo szkarada rzecz jest, i obłudnikiem pokrytym taki jest, który sam złym będąc, drugiego karze. Co taki ukarze? Ślepy ślepego nie dobrze poprowadzi, oba w dół wpadną, mówi Pan [1]).

A to mówiąc, nie gardźmy nauką kapłańską, choć drugdy widzim, iż to sami czynią, o co ludzie karzą. Bo w tej mierze Pan nas na innem miejscu przestrzegł [2]): *na stolicy Mojżeszowej siedzą uczeni i Pharyzeuszowie; czyńcie, co wam czynić każą, ale wedle ich uczynków nie czyńcie.* To zgromienie Pańskie nie służy, jedno na tego, co upomina, chociaż sam zły jest; ale tobie, którego upominają i nauczają, nic nie wadzi, choć cię i zły przestrzega, i taki, który w tymże grzechu leży; Boże, abyć i to pomogło. Choć mię trędowaty leczy, nie dbam, bylem ja swojego trądu zbył. Choć mię czarny obmywa, nie dbam, bylem się ja obmył. Choć mię zły napawa, nie dbam, bylem się ja napił.

O nieogarniona wszechmocności Boga w Trójcy jedynego, jakoś z niszczego wszystko stworzył! O nieokreszona wielkości, której końca nie masz, i większa się nad nieba wszystkie pokazujesz. O bezdnie głębokości, która nie masz miary. O mądrości niepościgła i zakryta, jakoć się kłaniać i upadać nie mam? O dobroci, która dary twemi napełniasz wszystko stworzenie, jako cię chwalić i miłować nie mam? Ojcze, bez początku, nierodzony; Synu, od wieku i bez czasu rodzony; Duchu święty, od obudwu tchniony i pochodzący od wieku bez czasu, jedyny Boże nasz, Trójco, zmiłuj się nad nami: abyśmy w tej wierze i w takiem o majestacie twoim wyznaniu mocno trwali, a wszemu pieklu z niego się spychać nie dopuścili. O Boże chrześciański, racz żydy i Turki i heretyki oświecić, aby poznali, iż nie masz Boga prawego nad cię, Boga chrześciańskiego. O chlubo nasza, jako się cieszymy, iż cię znamy, abo iżeś ty nas poznać, a taką nam wiarę darowacieś raczył. Tego nam nie dostaje, abyć się

---

[1]) Matth. 15. [2]) Matth. 23.

wszystek świat pokłonił, a inne stworzenie twoje ciebie, Pana swego własnego i przyrodzonego, znało, tak jako my znamy; abyś się weselił z roboty twojej, i z onego drogiego odkupienia, na któreś tak wiele nałożył. Pożegnajże nas Boże, Boże nasz, i pożegnaj nas Boże, niech ci się pokłonią wszystkie kraje ziemie [1]). Błogosław nam Boże Ojcze, a bądź stróżem naszym [2]). Ukaż nam Boże Synu twarz twoję, a zmiłuj się nad nami. Obróć Boże Duchu święty oblicze twoje do nas, a daruj nam pokój. Niech nosim na sobie obraz dobroci i miłosierdzia twego, abyśmy tobie podobni byli, dobrze czyniąc wszystkim, którym możem. Nikogoż nie posądzając, nikogoż nie potępiając, każdemu, co nam źle czyni, odpuszczając, i niedostateczne darując, i błędne do dróg twoich prowadząc, abyśmy tak prawdziwemi synmi twojemi zostawali. Który królujesz Bóg jeden w Trójcy na wieki wieków. Amen.

Drugie kazanie na tenże dzień przenajwyższej i przenajchwalebniejszej Trójce św.

Czynione roku Pańskiego 1604 przeciw niewierności aryańskiej.

> Dana mi jest wszelaka moc na niebie i na ziemi. A tak chodząc, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego, nauczając ich chować to wszystko, com wam rozkazał. A oto ja z wami jestem po wszystkie dni, aż do skończenia świat͏a. *Matth. ult.*

Moc przenajświętszego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa wielka i dwojaka jest. Jedna dziedziczna, którą ma od Ojca, nie daniem doczesnem, jakoby jej kiedy nie miał, ale rodzeniem przedwiecznem bez czasu, jako Syn, jednej natury z Ojcem, o której sam mówi [3]): *ja i Ojciec jednośmy są*; *i wszystko, co ma Ojciec, moje jest.* Bo Syn jednorodny uczestnikiem jest, jako i natury Ojcowskiej, iż jest Bóg z Boga: tak i tego wszystkiego, co jedno Bóg Ojciec ma. Drugą ma moc nabytą i wysłużoną z strony

---

[1]) Psal. 66. [2]) Num. 6. [3]) Joan. 10. et 16.

człowieczeństwa, o której tu mówi Pan [1]): *dana mi jest moc na niebie i na ziemi.* Bo potem, gdy wolej i rozkazaniu Ojca swego dosyć uczynił, i poniżył się posłusznym, aż na śmierć sromotną, [2]), i dał krew i zdrowie swoje na zbawienie świata wszystkiego, jako mu Ojciec kazał: wyniesiony jest na urząd najwyższy i na niebie i na ziemi, aby się wedle rządów i wolej jego wszystko już działo; aby nikt, jako bez Jozepha w Egiptcie, bez rozkazania jego ręką i nogą nie ruszył [3]).

Tej mocy Pan nasz chcąc zażywać na dobre ludzkie, aby ci, którzy mu dani są, i które drogo kupił, i ciężko ich dostał, mieli od niego żywot wieczny [4]), to jest szczęście najwyższe i nieodmienne: rozsyła na wszystek świat posłańce swoje, apostoły i inne ucznie, aby ewangelią rozgłaszali, a do brania żywota wiecznego przez chrzest i odpuszczenie grzechów, i do łaski Bożej wzywali wszystkiego świata ludzi. Aby je pierwej nauczali, toż chrzcili. Co się o dorosłych rozumie. Bo dziateczki mogły bez nauki być ochrzczone, jako o tem inszy czas jest mówienia. Te dorosłe jako nauczali wiary o jednym Bogu w Trójcy, o Ojcu, Synu i Duchu świętym, którego się mocą chrzcić mieli: przypominajmy sobie przy tem święcie wielkiem, i posilajmy się w wierze nieomylnej naszej, a tym, którzy bluźnią chrześciańskiego w Trójcy Boga, oczy, jako możem, z daru Boskiego otwarzajmy. Do wiary zaś i chrztu, jako cnót świętych, i pełnienia rozkazania Boskiego, i dobrych uczynków potrzeba, i jaką pomoc do wszystkiego mamy od tegoż Pana, który z nami być chce aż do końca świata, w drugiej części dołożym, za pomocą i darem Ducha świętego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako apostołowie naukę i wiarę o Trójcy przeświętej ludziom podawali.

Nikogoż z dorosłych bez nauki do chrztu świętego nie puścili apostołowie; bo każdy pierwej wierzyć miał w jednego Boga, i w jednego Messyasza, Chrystusa, Syna jego, w którym samym zbawienie naleźć mógł: toż do chrztu świętego przystąpić. Wiara z słuchania pochodząca uprzedzać chrzest miała. Ta nauka drugdy była krótka, drugdy dłuższa. Drugdy prosta i łacna, drugdy głębsza, jako kto z daru Bożego pojąć mógł wedle potrzeby i czasu.

---

[1]) Matth. 28. [2]) Philip. 2. [3]) Gen. 41. [4]) Joan. 17.

Naprzód każdemu, między pogany zwłaszcza, jednego samego Boga i jedno bóstwo opowiadali, od wielości bogów i bałwochwalstwa odrażając je. Czego i philozophami i poetami pogańskiemi dowodzili, którzy do wiadomości o jednym Bogu z rozumu przyrodzonego przychodzić mogli, jako święty apostół twierdzi [1]), i sam świadectwa pogańskie o jednym Bogu przywodzi [2]). Używali i pisma Sybill, jako napisał Klemens alexandryjski [3]), które wieku onego bardzo były u pogan wsławione, i o prawdzie ich wątpliwości nie mieli. A najwięcej z pisma świętego, o którego dawności i proroctwach na przyszłe dalekie wieki, i jako od Ducha Bożego podane jest, oznajmując, ludzie sposobne do wiary o jednym Bogu czynili. A Chrystus Jezus Ducha im świętego dawał, i wiarę, której dochodzić rozumem nie mogli, w serca one wlewał, i naukę posłańców swoich cudami wielkiemi potwierdzał i umacniał. Na które patrząc, i pomoc wnętrzną i łaskę z nieba mając, rzeczy trudne i nierozumiane uwierzyli, i wiarą prostą dostawali prawej i niebieskiej mądrości; i za tem przez chrzest święty do odpuszczenia grzechów i usprawiedliwienia w odrodzeniu się na syny Boże przychodzili. A głębszego pojęcia ludziom, a tym najwięcej, którzy drugich nauczać mieli, i które po sobie na katedrach zostawiali, o jednym Bogu i bóstwie jednem wiele pisma przywodzili i ukazowali one słowa [4]): *Pan Bogiem jest, a nie masz innego, jedno jeden; i na niebie i na ziemi nie masz innego.* I ono [5]): *słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jeden jest.* I ono [6]): *a kto Bogiem jest okrom Pana? kto Bogiem jest okrom Boga naszego?* I ono [7]): *jam jest, jam jest Panem, okrom mnie nie masz Boga.*

A gdy o trzech w bóstwie personach nauczać przyszło, gdzie mogli i póki było potrzeba, zaniechywali tajemnicy onej dla trudnego jej rozumienia; i przetoż na pierwszem swojem kazaniu Piotr święty do żydów nic o bóstwie Chrystusowem jawnie nie naraża, jedno tylo mówi [8]): *iż Pana Jezusa Boga uczynił Panem i Chrystusem Messyaszem, tego, którego ukrzyżowali.* I apostół w Athenach, w areopagu [9]), jednego Boga, który świat stworzył, i to co na nim jest, opowiada, a o Chrystusie to tylo mówi: *iż go Bóg od śmierci wskrzesił, i sędzią uczynił świata wszystkiego;* radząc, aby żywot odmieniali i pokutę czynili. Bóstwa jego nie objawia na przodku, aby wielości bogów nie zdał się wnosić,

---

[1]) Rom. 1. [2]) Act. Ap. 17. [3]) Ex Arato. Stromatum 6. [4]) Deut. 4. [5]) Deut. 6. [6]) Psal. 17. [7]) Isa. 45. [8]) Act. Ap. 2. [9]) Act. Ap. 17.

gdy naukę przeciw bogom ich podawał, a o jednym tylo wiedzieć i weń wierzyć kazał. Mogli poganie i narody wszystkie zbawieni być, w jednego Boga wierząc, a wedle prawa przyrodzonego cnotliwie żyjąc, a o Trójcy i trzech personach w bóstwie nie wiedząc. Jako też i żydowie mogli zbawienie mieć, choć znacznie i wyraźnie o Chrystusie nie wiedzieli, aby był Bogiem tym co i Ojciec. Bo tajemnica ta odkryta wszystkim nie była, jako trudna i na on czas u grubych serc i prostych pożytku nie czyniąca, póki Duch święty nie zstąpił, a do takiego nowego wina nowych beczek, to jest serc ludzkich nie zgotował.

Lecz gdy nauka w uczniach chrześciańskich za oświeceniem Ducha świętego rosła, a nie tylo mlekiem [1]), ale i chlebem podrosłe karmić się już godziło, gdy apostół mówił [2]): *iż między doskonałemi madrość mówim*, to jest mądre i głębsze im wiadomości w zakonie Bożym oznajmujem: jawnie i wyraziście Kościół święty apostolski o Trójcy świętej mówił i nauczał.

Naprzód ukazowali, iż o Bogu w Trójcy jedynym nauka u Mojżesza i proroków w piśmie ich pokryta jest; choć ciemna, a przedsię jest. Bo zaraz przy stworzeniu świata [3]) o Duchu Bożym jawne słowo jest, iż się do stworzenia świata przyczynił. I gdy uczynić miał Pan Bóg człowieka, mówi jako z Synem i Duchem świętym [4]): *uczyńmy*, prawi, *człowieka na obraz nasz.* Nie do aniołów to rzekł, bo aczkolwiek nie na anielską twarz uczyniony jest; ale do siebie równych w bóstwie i mocy person: *uczyńmy etc.* K temu, gdy na Sodomę puścił Pan Bóg ogień, mówi Mojżesz: *puścił Pan od Pana ogień jako deszcz z nieba* [5]). To jest: Syn Bóg od Ojca Boga. I Abram trzech widząc, jednemu się pokłonił [6]). I w błogosławieństwie kapłańskiem nad ludem trzykroć się Bóg abo Pan mianuje. Dawid w psalmie mówi [7]): *słowem się Boskiem zmocniły nieba, i Duchem ust jego wszystka siła ich.* Gdzie trzech mianuje: Pana, Słowo, i Ducha, i trzem personom stworzenie świata przypisuje. I w drugim psalmie [8]) także jako Aaron błogosławiąc, trzykroć to słowo *Bóg* mianuje: *błogosław nas Bóg, Bóg nasz, błogosław nas Bóg, i niech się go wszystka ziemia boi.* A prorok Izajasz widząc Boga, słyszał ono trójświęte śpiewanie aniołów, Bogu się w Trójcy kłaniających, gdy mówił: *święty, święty, święty Bóg zastępów, pełna jest ziemia chwały*

---

[1]) Hebr. 5. [2]) 1. Cor. 2. [3]) Gen. 1. [4]) Gen. 19. [5]) Gen. 18. [6]) Num. 6. [7]) Psal. 32. [8]) Psal. 66. Psal. 6.

jego. Toć tu o Trójcy świętej, acz ciemne, ale prawdziwe wyznanie, i fundament niejako głęboko wkopany i zagrzebiony u tego wiary naszej budowania; który się zaś jasno bardzo w nowym zakonie, jako niżej się dołoży, odkrył i objaśnił.

Przyczyny, dla czego w Kościele starym odkryta ta o Trójcy świętej nauka nie była, te są. Jedna, iż się bać było potrzeba, aby on lud prosty i do bałwochwalstwa bardzo skłonny, nie rozumiał, iż trzej Bogowie są. I dla tego Mojżesz gęsto i jaśnie o jednym Bogu, jako jest wyżej, naukę im podaje, a tajemnice o Trójcy świętej nie otwarza. Boby jej byli nie pojęli, a wzgorszyć się grubością swoją z tego mogli. Druga jest: iż bez tego do zbawienia i łaski Bożej przyjść mogli, czekając Messyasza, o którym wiedzieli, i którego im Mojżesz natrącał, zamilczawając, jaki być miał: iż tenże Bóg, który zakon stary dał. A na koniec ta wielka tajemnica chowała się najdoskonalszemu mistrzowi i najwyższej mądrości, Chrystusowi, i zakonowi nowemu i lepszemu. Gdy ten mistrz przyszedł, nie z literą samą tylo i nauką do ucha, jako Mojżesz, ale z duchem i łaską do serca: aby łacno było wierzyć rzeczy rozumowi nie podobne, i nie trudno czynić rzeczy naszej nieudolności ciężkie, które Bóg kazał. Taki mistrz i nauczyciel nasz jest Chrystus, jakiego nigdy nie było ani będzie. I dla tego samemu sobie to imię *mistrz* przywłaszczył. Sam, prawi, waszym mistrzem jest Chrystus [1]). Bo ten oczy serdeczne otwarza, i rozum niebieski i wiarę sam wlewa. Przetoż trudne rzeczy podawać mógł, bo sam do ich rozumienia i wiary Duchem świętym serca sposabiał. On się sam Bogiem prawym w ciele naszem ukazał; on Ducha świętego, także tegoż Boga, na świat posłał; on Ojca swego jako Boga uczcił; on o jednem nierozdzielnem bóstwie naukę rozsiał, i o Trójcy świętej tajemnicę ukazał, gdy między innemi słowy powiedział najznaczniejsze ono i największe, któreśmy słyszeli: *chrzcijcie w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego.* Czemuż trzech mianuje? czemu jednę moc we trzech do odrodzenia i grzechów odpuszczenia ukazuje? Iż Bóg jeden jest w naturze i bóstwie, a trzy są w tem bóstwie persony: Ojciec, Syn, i Duch święty. A jako wysokiego i drogiego budowania sam najwyższy mistrz dokonywa, i ostatnie zwycięztwo Joab hetman królowi swemu samemu zachował [2]): tak budowania kościoła wielkiego, do którego prorocy materyą gotowali, sam najwyższy

[1]) Matth. 23. [2]) 2. Reg. 12.

mistrz dokonał, i taką tajemną i trudną nauką, Trójce świętej, dom swój oświecił.

Jako o Trójcy świętej u proroków nauka zakopana jest i zatrudniona, możem z daru Bożego pokazać, i z pisma ją nowego zakonu objaśniać. To jest o bóstwie Chrystusowem i o bóstwie Ducha świętego acz ciemną ale prawdziwą proroków świętych naukę ukazać możem, która się jasnością wielką w nowym zakonie potwierdziła i wsparła.

Naprzód o Chrystusie mówiąc, przywodzim Izajasza proroka, który go zowie Bogiem [1]): *maluczki się nam narodził, i syn dany nam jest, i zwany Bogiem będzie*; nie słownym, ani wedle jakiego podobieństwa Bogiem, jako Mojżesza [2]) nazwał Pan Bóg Pharaonowym Bogiem, ale istotnym i prawym. Bo Syn Boży jednej z Ojcem natury. I przeto gdy rzekł: *maluczki się narodził*, to wedle człowieczeństwa. Ale gdy przydał zaś: *i syn dany nam jest*: bóstwa jego dotknął, które nie ma początku ani rodzaju ziemskiego, ale od wieku będący, dany nam jest w ciało na odkupienie nasze, jako ten, który przed wieki zawżdy był, i nim się z Panny przeczystej urodził. U tegoż Izajasza o Panu Chrystusie najdują się te słowa [3]): *Bóg sam przyjdzie i zbawi nas; w ten czas się otworzą oczy ślepych, i uszy się głuchych odemkną; w ten czas chromy jako jeleń skoczy, i rozwiąże się język niemych.* Tu Messyasza, który sam takie cuda czynić miał i czynił [4]), prawym Bogiem zowie. Bo nie Ojciec w ciele przyszedł do nas i cuda takie czynił, ale sam Syn Boży, prawy Bóg, jako te słowa mówią: *Bóg sam przyjdzie z takiemi cudami, i zbawi nas.* Nie o prorokach mówi, którzy cuda czynili, jako Mojżesz, Heliasz, Helizeusz, bo już ci byli przed Izajaszem minęli, ale o przyszłych cudach mówi. U tegoż Izajasza są one słowa [5]): *imię moje ustawicznie cały dzień bluźnią, dla tego będzie lud mój wiedział dnia onego, iż ja sam, którym mówił: owo jestem.* Ten który mówił przez proroki, ten się stał z nami obecnym, i sam przez się nas nauczał.

A Jeremiasz w zachwyceniu mówi do Messyasza przyszłego [6]): *oczekiwanie Izraela, zbawicielu jego czasu ucisków: czemuż być masz jako mieszkający na ziemi, i jako podróżny zstępując do gospody abo mieszkania? czemu być masz jako tułacz, jako mocny, który zbawić nie może? a tyś jednak w nas jest Panie, i twoje*

---

[1]) Isa. 9. [2]) Exod. 7. [3]) Isa. 35. [4]) Matth. 11. [5]) Isa. 52. [6]) Jerem. 14.

imię wzywane jest nad nami: nie opuszczajże nas. Chrystusa czekała synagoga, i dziwuje się prorok, czemu na ziemi tak ubogim być miał, jako podróżny bez domu własnego. A iż będąc mocnym, z mocy się swojej na krzyżu i w męce urągać dał, jakoby siebie wybawić nie mógł, ten który inne wybawiał. I o tem dołożył ono słowo: *tyś w nas jest Panie; tyś naszym Bogiem, a my ludem twoim; bo imię twoje nad nami wzywane jest;* to jest: ty się zowiesz Bogiem naszym, nie opuszczajże nas. Otóż widzim, iż Messyasz, którego czekali, i który na ziemi ubogo mieszkał, i choć mocny i niezwyciężony, niemocnym się na krzyżu dla nas stał, jest Bogiem izraelskim, to jest: tym Bogiem, którego bożnica wzywała, i wołała do niego: *nie opuszczaj nas.* Widzisz, jako tu, choć ciemno, bóstwo Chrystusowe zagrzebione jest.

Trochę jaśniej jest u Barucha [1]): *ten,* prawi, *Bóg nasz jest, i inszego nadeń nie masz; ten nalazł wszystkę drogę zakonu, i podał ją Jakóbowi, słudze swemu, i Izraelowi, miłemu swemu; a potem na ziemi widziany był, i obcował abo przemieszkał z ludźmi.* Któż dał zakon Izraelczykom, izali nie prawy Bóg? Otóż ten Bóg na ziemi był widziany, i z ludźmi przemieszkał, i obcował. Nie Ojciec, ale Syn Boży, Chrystus, tenże Bóg, który zakonem swoim na górze Synai lud swój naprawował.

A Micheasz prorok opowiada [2]): iż się w Bethleem jako człowiek urodzić miał Chrystus. I dołożył one słowa o Boskiej naturze jego: *wyjście,* prawi, *jego od początku, od dni wiekuistych.* Jakoby rzekł: początku i lat nie ma, zawżdy jest i był. Co jest własność samego prawego Boga, zawżdy być a początku nie mieć.

Zacharyasz także [3]) zostawił o Chrystusie takie słowa, choć ciemne, ale od świętego Jana ewangelisty jaśnie wyłożone [4]): *wyleję na dom Dawidów i na obywatele jerozolimskie ducha łaski i nabożeństwa, a patrzyć na mię będą, którego ukłóli.* Któż może dać łaskę Ducha świętego, jedno sam prawy Bóg? Otóż ten prawy Bóg ukłóty jest na krzyżu. Nie Ojciec, ale Syn Boży, Bóg, którego chwała kwitnęła w Jeruzalem i w domu Dawidowym.

Jest i więcej innych słów, choć zatrudnionych, w starym zakonie o bóstwie Chrystusowem, które się opuszczają. Do nowego patrzmy, jako nie ciemno ani pod obłokiem jaśnie się świecą, i niektóre z starego zakonu wyłożone są [5]). Okrom innych znaczne są bardzo słowa apostolskie, któremi Chrystusowi to daje,

---

[1]) Baruch 3. [2]) Mich. 5. [3]) Zach. 12. [4]) Joan. 19. [5]) Num. 12.

co Bóg prawy z ludem swoim czynił [1]). *Nie kuście*, prawi, *Chrystusa, jako go drudzy skusili, i od wężów poginęli.* Któż wężami żydy na puszczy karał? Izali nie Bóg izraelski? Otóż tym Bogiem jest Chrystus wedle wyznania apostolskiego. I Thaddeus także mówi [2]): *Jezus lud z Egiptu wybawił, i potem tych, którzy nie wierzyli, gubił.* Któż z Egiptu lud wybawił? kto je na puszczy gubił? izali nie Bóg prawy? Otóż tym Bogiem jest Jezus, Syn Boży.

Widział Izajasz [3]) Pana Boga zastępów, i słyszał anioły śpiewające: *święty, święty, święty, pełna jest ziemia chwały jego.* Gdy mu Pan Bóg mówił: *zaślep serca ludu tego, i uszy ich zatkaj, i oczy ich zamknij*, opowiadając zatwardziałość ich do ewangeliej, i przyszłego Chrystusa. Które słowa przywodząc Jan święty na żydy uporne, którzy Chrystusa nie przyjmowali, rzekł [4]): *to*, prawi, *powiedział Izajasz, kiedy widział chwałę jego, i o nim mowę czynił.* O kim? O Chrystusie, o którym twierdzi jaśnie, iż od Izajasza widziany był Chrystus, tenże Bóg, który z nim rozmawiał, Bóg zastępów, Bóg izraelski.

U tegoż Izajasza najdują się one słowa [5]): *jam Bóg, i nie masz innego; sam na się przysiągłem, iż mi się każde kolano pokłoni.* Co apostół uważając, napisał [6]): *wszyscy staniem przed trybunałem Chrystusowym*; bo pisano: *żyję ja*, mówi Pan, *mnie się pokłoni każde kolano.* Co i Izajasz o Bogu jednym prawym powiedział, to apostół Chrystusowi przypisał, znając go za tegoż Boga, któremu się musi każde kolano pokłonić.

Nic jaśniejszego nie jest nad one słowa początku ewangeliej świętego Jana [7]): *na początku było Słowo, i Słowo było Bogiem; a to Słowo, Bóg, stało się ciałem*, to jest człowiekiem.

A nade wszystko, byśmy nie mieli inszych słów ewangeliej, jedno te w dzisiejszej u św. Mattheusza [8]): *chrzcijcie w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego*, ruszyćbyśmy się z tego fundamentu samego nie dali: gdzie się taż moc odrodzenia dusze, i odpuszczenia grzechów, i usprawiedliwienia na chrzcie daje Synowi, która i Ojcu i Duchowi świętemu; toż bóstwo jedno, które ma Ojciec, ma i Syn, i Duch święty.

Pokażmy o bóstwie Ducha świętego stare ciemniejsze, i nowe bardzo jasne pisma. Naprzód słyszym od Dawida, króla i proroka,

---

[1]) 1. Cor. 10. [2]) Jud. Thadd. [3]) Isa. 6. [4]) Joan. 12. [5]) Isa. 45 [6]) Rom. 14. [7]) Joan. 1. [8]) Matth. 28.

te słowa [1]): *Duch Pański przemówił przez mię, mowa jego przez język mój; rzekł do mnie Bóg izraelski, rzekł mocny Izrael, panujący nad ludźmi.* Widzim dobrze, iż tegoż, którego nazwał Duchem Pańskim, zowie Bogiem izraelskim, i nie możem inaczej twierdzić, jedno iż Duch święty jest prawdziwym Bogiem.

U Izajasza [2]) słowa, które Izajasz przyczyta Bogu zastępów, o tychże mówi apostół [3]), iż są słowa Ducha świętego, gdy mówi do swoich żydów: *dobrze o naszych ojcach powiedział Duch święty przez Izajasza proroka: idź do ludu tego a powiedz im: uchem usłyszycie, a nie zrozumiecie; widząc ujrzycie, a nie obaczycie; zmięsiało serce ludu tego etc.* Te słowa, mówi apostół, rzekł Duch święty. A Izajasz mówi, iż rzekł Bóg zastępów, Bóg prawy. Któż tedy przeć może, aby Duch święty nie był prawym Bogiem zastępów?

K temu u wszystkich proroków ono się słowo najduje: *to a to Pan Bóg mówi.* A Piotr święty pisze [4]): *iż prorocy, ludzie oni święci, natchnieni Duchem świętym mówili.* Toć Duch święty Bogiem jest, który w prorokach mówił, i onym dziwne i przyszłe rzeczy opowiadał.

Na koniec pismo, Duchowi świętemu własności Boże przyczytając, za prawdziwego Boga mieć go nam każe. Własna Bogu jest, wszędzie być i wszystko napełniać. To się o Duchu świętym mówi [5]): *gdzie pójdę od Ducha twego?* I indziej [6]): *Duch Pański napełnił okrąg ziemie.*

W nowym zaś zakonie bardzo odkrycie Bogiem się zowie Duch święty. Piotr święty tak mówi do Ananiasza [7]): *czemu szatan skusił serce twoje, iżeś skłamał Duchowi świętemu: nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.* Otóż zgoła Ducha świętego Bogiem zowie. Także i Paweł święty naucza [8]): *podzielone są,* prawi, *dary Boże, ale jeden Duch; podzielone są usługowania, ale jeden Pan; podzielone są dzielności, ale jeden Bóg*; gdzie tego, którego Duchem świętym nazwał, Panem i Bogiem zowie. Tenże pisze [9]): *członki wasze,* prawi, *są kościołem Ducha świętego.* I niżej: *noście i uwielbiajcie Boga w ciele waszem.* Samemu Panu Bogu kościół budują. Jeśli Duch święty ma kościół, Bogiem prawym jest. I gdy Duch święty w nas mieszka, Bóg w nas mieszka, bo Duch święty Bogiem jest. A gdy się w imię Ducha świętego chrzcimy mocą

---

[1]) 2. Reg. 23. [2]) Isa. 6. [3]) Act. Ap. 28. [4]) 2. Petr. 5. [5]) Psal. 135. [6]) Sap. 1. [7]) Act. Ap. 5. [8]) 1. Cor. 12. [9]) 1. Cor. 6.

jego, mówiąc [1]: *w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego*, bóstwo tegoż Ducha świętego i równą moc z Ojcem i Synem bardzo znacznie wyznawamy.

Gdyż się pokazuje z tej prawdy pisma świętego, iż Syn Boży jest prawy Bóg, i Duch święty jest prawy Bóg; bo o Ojcu przej żadnej z przeciwniki nie masz, iż prawdziwym także Bogiem jest; jakoż tedy nie są trzej Bogowie? Nie są; bo liczba ta nie idzie na bóstwo, które jedno jest, ale na persony w bóstwie, które są trzy rozdzielne rodzeniem i pochodzeniem, ale bóstwem nigdy nierozdzielne. Inszy który rodzi, inszy rodzony, inszy od obu pochodzący, ale bóstwo jedno tak w Ojcu, jako w Synie, jako i w Duchu świętym. O jednym Abrahamie człowieku żlebyśmy mówili: ten sam jest człowiek, bo jest wiele inszych ludzi. Nadeń nie masz inszego człowieka: i to fałsz. On sam jest człowiekiem: i to prawdy nie ma. Bo człowieczeństwo i ludzka natura rozciąga się na wiele ludzi: i na Izaaka, i na Jakóba, i na Piotra etc. Lecz o Panu Bogu dobrze bardzo mówim i w wielkiej prawdzie: on sam jest Bogiem, nie masz nadeń inszego Boga. Jako o słońcu mówim: jedno samo takie, jedna taka natura nierozdzielna, i nie masz inszego słońca nad to jedno. Tak też prawowiernie wyznawamy, iż bóstwo jedno i Bóg jeden, i natura Boska jedna (jako *individuum*, nie jako *species*). I dla tegoż trzej Bogowie nigdy być nie mogą, jako trzech słońców nie masz. Bo toż bóstwo nierozdzielne, i taż natura Boska w Synie, która i w Ojcu i w Duchu świętym. Wszystek Ojciec w Synie, wszystek Syn w Ojcu, wszystek Duch święty w obudwu; różność tylko person z pochodzenia i relacyi idzie: iż nie Ojciec od Syna, ani od Ducha świętego, ale Syn od Ojca rodzeniem przedwiecznem pochodzi; a Duch święty od obu tchnieniem i pochodzeniem także różny jest, ale nie bóstwem ani naturą Boską, która jedna jest. *Chrzcijcie*, prawi, *w imię*, nie w imiona, bo jeden Bóg i jedna moc jego, na odrodzenie i przeczyszczenie dusz ludzkich; *Ojca, Syna, i Ducha świętego*: to persony, które liczym, bóstwo w nich liczby nie ma. I dla tego sam jeden Bóg jest, a nadeń żaden inny.

Gdyby było Bogów wiele: aboby wszyscy byli bez początku, abo jeden od drugiego się poczynał. Wielom abo wszystkim być bez początku, i mieć pierwsze i różne początki, niepodobno. Boby się nie zgadzali, jedenby to chciał, drugi owo, i takby

---

[1] Matth. 28.

się świat mieszał, i zginąłby dla złego rządu. A jeśli jeden od drugiego pochodzi, to ma być abo stworzeniem, abo rodzeniem. Jeśli Bóg Boga stwarza i czyni, tedy stworzony on Bogiem nie będzie, ale stworzeniem. A jeśli rodzeniem Bogiem się staje, tedy mu daje abo wszystkę całą naturę swoję, abo jej część udziela. Jeśli nie całą daje, toby był rozdzielnego bóstwa, co Bogu prawemu nie służy, który nie jest z części jakich składany, ale sam w sobie jeden, i dzielić się nie może. A jeśli na onego, którego rodzi, wszystkę całą naturę swoję Boską wlewa: toć jednym z nim Bogiem jest, i w obu jedno bóstwo, i tak Bóg jeden.

Prawda, iż trudne rozumienie, i wielka tajemnica, iż w jednem pojedynkowem i nierozdzielnem bóstwie są trzy persony różne i rozdzielne. Przedziwne złączenie, przedziwne przedzielenie. Sabelliusz, jako i żydowie, mieszał persony Boskie w jednę, a Aryusz, jako poganie, dwu Bogu i dwie ich naturze czynił. Prawowierna nauka śrzodek ma: trzy persony wyznawa nie mieszane, przeciw żydom, a jedno bóstwo i naturę Boską nieroz dzielną i Boga jednego, przeciw poganom. To wiara katolicka, choć dziwna, ale prawdziwa; choć nierozumiana, ale pochwalona i zmocniona nauką tego, który z nieba przyszedł, i oczywistym świadkiem tej prawdy jest, Bóg i mistrz nasz, Chrystus Jezus. Jako Chrzciciel o nim [1]), i jako sam do Nikodema mówi [2]): *co wiemy, to mówimy, i cośmy widzieli, to świadczymy.* Ludzieby nas, i wszyscy prorocy, i apostołowie, na wiarę taką nie namówili; ale najwyższemu mistrzowi i Bogu naszemu ustąpić rozum nasz i podać się pod słowo jego musi. Kto pokornie i z milczeniem i wiarą kłania się Trójcy świętej Bogu jednemu, ten to rozumie. Wiara od Boga dana ma wielki rozum, a nasz rozum bez wiary od Boga zjawionej ma wielkie błędy. Bóg nas i pismo święte i ewangelia nie zawodzi. Na to się spuśćmy, i na Kościoła wszystkiego po wszystkie wieki i wszędzie mocnem wyznaniu i nauce nieomylnej przestajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pełnieniu mandatów Chrystusowych i zostawaniu jego z nami aż do końca świata.

O to się najpilniej starajmy, abyśmy do wiary i sakramentów pełnienie mandatów Chrystusowych przydali. Nie już

---

[1]) Joan. 3. [2]) Joan. 3.

zbawienie mamy, gdy wiarę o tajemnicach Bożych mamy, gdy sakramenta mamy, gdy wiemy, co wierzyć, czego się spodziewać, jeszcze na tem mało: aż gdy posłuszeństwem i pełnieniem cnót zakonu i przykładów Chrystusowych powołanie nasze do wiary upewniemy, jako Piotr święty mówi [1]). Patrzmy na pisma świętego Pawła, zwłaszcza do Rzymian; mówiąc długo o wierze i tajemnicach Bożych, tem je zamyka [2]): *o wysokości bogactw mądrości i wiadomości Bożej*, *o jako niepojęte sądy jego, i nieogarnione drogi jego!* A zaraz się do nauki o mandaciech Chrystusowych do cnót świętych chrześciańskich puszcza. Na tajemnice Boskiej mądrości próżno się z rozumem udawać, bo są nieogarnione; dosyć, że ich wiarą, ile daje komu Pan Bóg, sięgamy; ale do cnót pobożności chrześciańskiej wszystko serce obracajmy, i siły wszystkie na ich wykonanie rozpuszczajmy. Zaraz apostół przekłada te Boskie mandaty i rozkazania o miłości ku bliźnim, o wzgardzie świata, o umartwieniu żądzej ciał naszych, o pokorze w rozumie, abyśmy nie chcieli wiele umieć, jedno pod miarę, jako podzielił Pan Bóg dary swe każdemu; i innych wiele do obyczajów chrześciańskich nauk daje po wszystkiem pisaniu i listach swoich. Toż czyni Piotr święty i Jakób i Jan w liściech swoich: mało o Boskich tajemnicach wiary naszej mówią, w skarb je kościelny i do ręku starszych i wiadomości kładą. Wykłady tajemnic trudnych wedle czasu podają, ale na upominanie do cnót świętych i mandatów Chrystusowych słowa swe najwięcej obracają. Błogo nam, gdy na kazaniach naszych tę godzinę tak przebiegamy, aby w sercu słuchaczów naszych chęci się do życia pobożnego zapalały, a do pełnienia obyczajów, od Chrystusa rozkazanych i jego przykładem zaleconych wzbudzali.

Niech nam nie trudno się zda, was, choć do świata skłonne i ciężkie do dobrego, i skażoną naturę mające, upominać, nauczać, słowy pokornemi prosić, a drugdy i ostremi straszyć, nie rozpaczając o poprawie waszej. Bo mamy z sobą tegoż Pana, który nas na tę robotę posłał, i na to żniwo obrał. Niepochybne słowo i prawda obietnic jego, którą nam spuszcza, mówiąc: *otom ja z wami jest aż do skończenia świata.* Z nami jest, z nami mówi, z nami robi: on nam dodaje nauki, i serca nabożne do pragnienia ludzkiego zbawienia zapala. On, gdyby potrzeba,

---

[1]) 2. Petr. 1. [2]) Rom. 12. 13.

i cudaby przez ręce nasze czynił. On spuszcza nam Ducha świętego na kazanie i rozgłaszanie wolej swojej, i na upominanie do dobrego. Ręka jego z nami, jako jest w Dziejach apostolskich [1]). My uszy napełniamy, a ręka jego za serce ima, i mocą swoją ono na lepsze odmienia. Świat wszystek do takiej wiary, jaką rozsiewamy, do tak trudnych rzeczy i rozum przechodzących, jako było apostołom i ich potomkom namówić, byś ty Panie z nimi nie był? Jako obrócić cielesne one ludzie do duchowieństwa mogli? Jako te rozkosze i bogactwa widome, i żywot ten i zdrowie opuszczać, i za niewidome się dobra imać, jakoby pewne za niepewne (acz daleko pewniejsze) dawać ciężkoby ludziom nie było, byś ty Panie z nimi nie był, i sam im wiary onej o rzeczach tak trudnych i przykrych, i przyrodzeniu ludzkiemu przeciwnych nie darował, i Duchem swoim onych nie napełniał?

Jest z nami Pan Jezus, i będzie aż do końca świata: na ołtarzu i w sakramencie, w osobach chleba i wina; acz pod przykryciem i niewidomie, ale prawdziwie, bez figury i rzeczą samą. Izali się ciało od bóstwa jego dzielić może? od dusze się raz na trzy dni oddzieliło, ale od bóstwa nigdy. Izali nie jeden Syn Boży jest, jedna persona ze dwu natur, boskiej i ludzkiej? Z tej jego obecności wielce się chlubim, i niezliczone pociechy odnosim; bo on z nami jest, lepiej niżli przy starych, do których mówił [2]): *będę miał między wami przybytek, i nie odrzucę was; chodzić między wami będę.* Bo w onym namiecie abo kościele mocą tylo i bóstwem, którem wszędzie jest, przebywał; a z nami i ciałem obecnem, od bóstwa i mocy jego nieoddzielnem, zostaje: nie tylo na pokarm i posilenie dusz naszych, ale na wszystkie potrzeby nasze; i jako dobry Ojciec nie tylo syny karmi, ale i odziewa i broni ich, i wszystkie niedostatki ich opatrując, i dziedzictwem bogatem nadaje.

Na koniec z nami jest i z tej miary: iż Kościół swój, matkę naszę i dom zbawienia naszego, zatrzymawa i mocną ręką swoją wspiera, aby nigdy nie upadł i nie ustał aż do końca świata. Od onego czasu, jako to rzekł: *idźcie, nauczajcie, chrzcijcie w imię Trójce świętej, Ojca, Syna, i Ducha świętego,* nigdy nam nauczyciele nie ustali, nigdy sakramenta nie ginęły, nigdy żadnym najazdem niewiernych krwie chrześciańskiej rozlewców,

[1]) Act. Ap. 11. [2]) Levit. 26.

i aryanów, i innych heretyków morderstwami, i odszczepieńców prześladowaniem, chrześciaństwo katolickie zwojowane być nie mogło. Trwa stolica Piotra świętego, opoka, której bramy piekielne nie przemogą [1]. Trwają na niej potomkowie jego, z tąż nauką, z tąż wiarą, z temiż sakramenty, z temiż biskupy i kapłany, i doktormi, i wszystką dyakonią, jako się od apostołów poczęło, i dla tego z nami jest Pan Jezus. A jako się on Abia król, bitwę staczając z heretyki, odszczepieńcy, chlubił mówiąc [2]: *z nami jest Pan Bóg, bo z nami są kapłani jego, któreście wy wyrzucili, i lewitowie zostają u nas w porządku swoim: przetoż się was nie boim; zwyciężeni być nie możemy, bo Boga z sobą mamy.* Tak i my tem się cieszym.

Heretycy tem się chlubić i podpierać nie mogą. Biskupów, kapłanów, lewitów porządnych nie mają; wypędzili je i odarli, zatem i Boga z sobą nie mają, i dla tego nie trwają, i jako chałupki przy winnicy i ogrodach wiatrem się roznoszą. A gdzieżby Pan Jezus u nich miał mieszkać? Z kościołów go wygnali, które połupili i obrzydzili, i z imion kościelnych wygnali. Z sakramentu go wyrzucili. A w sercu go ich, gdzie wiary, pokuty, pokory, i miłości, i zgody, i jedności kościelnej nie masz, nie pytaj. A gdzieżby miał być u nich? Izali w niezgodzie i swarach ich około wiary? Tam go nie masz; bo Bóg jest pokoju i zgody [3]. Izali w ich kłamstwach, i potwarzach na Kościół Boży, i na papieże, i na duchowny stan, któremi proste i niewiadome uwodzą, Chrystus mieszka? Tam go nie masz; bo Bóg jest prawdy, nie kłama. Izali mieszka z nimi w pokątnych i pojedynkowych jaskiniach ich? i tam go nie masz. Bo Kościół jego, miasto jest na górze, i pochodnia na świeczniku [4], która światu wszystkiemu świeci. Izali Chrystus jest w niestatkach i odmianach wiar tak wiele, któremi co dzień zamiany czynią, i ucząc się ich, nauczyć się nie mogą? I tam Chrystusa nie masz; bo jeden Bóg, jedna wiara, jedna stara i utarta nauka, i nieodmienna prawda apostołów jego, wszystkiemu światu opowiedziana, i kościelnym urzędnikom podana. Dziękujem tedy Panu Jezusowi, iż z nami jest, z nami mieszka, Kościoła swego broni, i jego fundamenty tak dawno zatrzymawa, i zatrzyma aż do końca świata. A żałujem tych, którzy go od siebie odpędziwszy, nędznie giną.

---

[1] Matth. 16. [2] 2. Par. 13. [3] 1. Cor. 14. [4] Matth. 5. Luc. 8.

Jest i z wami Pan Jezus, słuchacze naszy nabożni, który niewidomą mocą Boską swoją oświeca rozumy, i kruszy serca i wolą waszę do pokuty, iż czyni w nich odmianę, skłonności przyrodzone przemagającą.

Nie darmo u ołtarza one słowa z pisma świętego mówim [1]): *Dominus vobiscum;* i to słowo obracając się do was często powtarzamy: *Pan z wami.* O byście moc słowa tego zrozumieli i uważyli, zasłodniałoby wam w sercu, i mówilibyście z radością [2]): *niczegoż się nie przelęknę, boś ty Panie ze mną jest.* Na niczem mi nie zejdzie, boś ty Panie ze mną. Wszystko mam, gdy ciebie z sobą mam. I bylibyście wdzięczniejszy tej obietnice prawdy Boga swego: otom z wami jest: nie na raz, nie na dzień jeden, ani na rok, ale zawżdy, i na wieki do końca świata. Nie na jednę potrzebę waszę, ale na wszystkie duchowne wieczne, i ziemskie docześne. Z wami Pan, miłosierny, mocny, szczodrobliwy, w każdej nędzy i kłopocie ucieszyć was i wyrwać z ciężkości może. Z wami jest niewidomie na ołtarzu, jako się rzekło; gdzie przez kapłany co dzień na każdej mszej i ofierze przeczystej czyni wam ciało i krew swoję: abyśmy takiemi dary Pana Boga ubłagali, którego często przestępstwy naszemi gniewamy; abyśmy się z gniewu jego i z długów takiemi pieniądzmi drogiej krwie jego okupowali; abyśmy wszystko, czego nam potrzeba, przyniesieniem i oddawaniem tych darów upraszali. Jest z wami na każdą pokusę, gdy z grzechy i z czartem i z ciałem i światem wojnę staczacie, i daje zwycięztwo i tryumphy, iż mówim: *największego się wojska nieprzyjaciół moich nie przelęknę, boś ty Panie ze mną jest* [3]); *ty nauczasz ręce moje do walki, i palce moje do boju* [4]), z takimi nie cielesnymi nieprzyjacioły. Jest z wami na podporę sił waszych do roboty cnót świętych, które wam rozkazał, iż mówim z apostołem: *robiłem, ale nie ja: łaska Boża ze mną* [5]). Jest z wami w nędzy i kłopotach, jako sam mówi [6]): *z tobą jestem w utrapieniu,* gdy wam cierpliwość i dziękowanie za Ojcowskie karanie daje. I to wam lepiej niżli pociechy świeckie, w których go rychlej tracim. Jest z wami i przy końcu waszym, i daje wesołą śmierć, i przenosi nas w dom Ojca swego, gdzie u stołu jego zasiędziem w pokoju i dostatku nieprzeżytym, i żadną już nędzą nie przerywanym.

---

[1]) Ruth 2. [2]) Psal. 22. [3]) Psal. 26. [4]) Psal. 143. [5]) 1. Cor. 15. [6]) Psal. 90.

Czego się tedy bać mamy? izali przy bogatym i dobrym i hojnym ojcu synaczkowi na czem schodzi? Może-li przy matce bogatej i dobrej dziecię nędzę jaką cierpieć? Przy mocnem i wielkiem wojsku pana swego żołnierz śmiele sobie poczyna, a nikogoż się nie boi. Lecz i my z nim bądźmy zawżdy, nigdy myślą i sercem od niego nie odchodząc, a mówiąc [1]): *patrzę na Pana zawżdy, który przedemną jest.* Stoję przed nim jako pilny dworzanin jego, gotowy na czynienie wolej jego. W nim rozkosz wszystka i myśl moja, oczu z niego nigdy nie spuszczę, i od służby jego nie odstąpię. Lenić się do roboty i posług jego, które mi rozkazał, w pobożności i dobrych uczynkach i cnotach chrześciańskich, nie będę. Jeśli rękę chorą mam, zleczy mi ją Pan mój do roboty swojej; jeślim nie dużej siły, pokrzepi mię ten, co ze mną jest, iż mówić będę [2]): *mogę wszystko w tym, który mię posila,* i robotę dobrze zapłaci. Któremu z Ojcem i z Duchem świętym Bogu w Trójcy jednemu cześć i chwała na wieki. Amen.

Na dzień Bożego Ciała.

Ewangelia u Jana św. w VI.

W on czas mówił Pan Jezus do ludu żydowskiego: ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój; kto pożywa mego ciała a pije krew moję, we mnie mieszka a ja w nim; jako mię posłał żywiący Ojciec, i ja żywię dla Ojca, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie; tenci jest chleb, który z nieba zstąpił; nie jako ojcowie waszy jedli mannę i pomarli: kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

Nie godziło się nam bez takiego święta dzisiejszego być, dla wielkości miłości i łaski niewysłowionej, która nam jest w tym sakramencie pokazana i dana. Gdyż w on dzień wielkoczwartkowy, którego nam to dobrodziejstwo ustawione jest, rozmyślanie męki Pańskiej wesela nam takiego nie dopuściło. Acz Kościół długo był bez tego święta, ale chytrość i złość wielka naszych nieprzyjaciół, którzy nam ten sakrament bluźnili i lżyli, wycisnęła większe ku niemu nabożeństwo, i głośniejsze o nim

[1]) Psal. 15. [2]) Philip. 2.

wiary wyznanie. Bo gdy Berengaryusz i inni heretycy przed pięcią set lat blizko prawdę i przytomność ciała Chrystusowego z tej tajemnice nam wydzierali, a same figury i sam chleb zostawiali: poraziwszy ich Kościół na głowę, tryumph dnia dzisiejszego obchodzić począł, i wierne swoje na potem przestrzegł, aby się o to, jako o wielki członek wiary świętej katolickiej, zastawiać umieli, a potępionych błędów sakramentarskich nigdy do serca nie przypuszczali, ani temu czartu [1]), który nas na pokarmie ułowił, na tym lepszym, od Chrystusa danym, łowić się i zwodzić nie dali. Nosim tedy dziś ten sakrament przedziwny po rynkach i ulicach, wyznawając wiarę, znając nieogarnione dobrodziejstwo, potępiając niewierność heretycką, a oddając powinny pokłon temu, który jest obecnym i mieszka między nami w tym sakramencie. Miejmy o tem za pomocą Boską to kazanie.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu wielkich cudów w tym sakramencie, i o siedmi cudach manny starej i tej nowej naszej.

Głośno i wesoło Panu Bogu za tę tajemnicę wiary naszej dziękując, wyznawamy, iż większe w nim są cuda samej mocy Bożej, i świadectwa bóstwa Chrystusa naszego pełne, niżli w onej mannie, o której Pan w dzisiejszej ewangeliej mówi, której na puszczy starzy ojcowie pożywali [2]); która iż była figurą i znakiem tej lepszej manny, (czego z tych słów Pańskich żadna niewierność przeć nie może), jeśli ona cuda nad rozum ludzki miała, pewnie ta nasza daleko większe mieć ma. Ona miała, jako pismo świadczy, te siedm cudów.

Naprzód była chlebem ludzkim na powietrzu uczynionym, nie z ziemie, bez orania, i siejby, i ognia, i pieca. Jakiego chleba nigdy ludzie nie widali, ani używali. A stała nie tylo za chleb, ale za inne potrawy i mięśne, któremi się człowiek posila i dużeje, nie tylo do życia, ale do roboty, do chodzenia dróg wielkich, i do wojny i bitwy. A mały to cud?

Drugi był, iż ona manna rano przede dniem z rosą spadała, a skoro promyszczek wschodzącego słońca uczuła, wnet ginęła. Lecz od ognia, gdy ją warzono, smażono, tłuczono, ginąć nie mogła [3]). A mały to cud?

[1]) Genes. 3. [2]) Exod. 16. [3]) Sap. 16.

Trzeci był, kto jej łakomy nabrał więcej niżli było głów do jedzenia; kto wziął na dziesięć osób, a doma nie miał jedno pięć: skoro do namiotu ją swego przyniósł, połowica jej ginęła i wzniknęła, iż nie nalazł ani namierzył więcej, jedno na pięć osób. A nie cud to?

A gdy ją kto nazajutrz chciał chować, ogłodzenia się bojąc, a słowu Boskiemu i opatrzności jego nie dufając: pogniła, i robacy się w niej rodzili. Lecz gdy ją w piątek sowito zbierano, a na przyszłą sobotę i w skrzyni Bożej chowano: nie gniła ani się wśmiardła, ale jako świeża i dzisiejsza zostawała. A nie cud to?

Nadto, co było najdziwniej, miała w sobie smaki i tuczenie wszystkich potraw, na które kto pomyślił i onych pragnął. Miała w sobie smak kapłoni, krom kapłona; miała smak kuropatwi, krom kuropatwy; miała smak sarni, krom sarny; osoby miała a istności rzeczy samych nie miała, *accidentia sine subjecto;* kto się temu nie zadziwuje?

Na koniec trwała nie na jeden miesiąc, ani na rok, ale przez lat czterdzieści, i tem wojsko żyło i duże było, którego liczono po sześć kroć sto tysięcy do boju, a po ośm kroć abo więcej sto tysięcy niewiast i dzieci do lat dwudziestu, których nie liczono, i które na ojcowskie miejsca na puszczy pomarłych nastąpiły.

Znacie tedy heretycy mizerni w tej mannie takie cuda: a w naszej, która na jej miejsce nastąpiła, prosty chleb mieć chcecie? Uczyńcie lepszego i mocniejszego na pociechy ludzkie Mojżesza, a niżli Chrystusa. Wygraliście na tej zamianie: za mannę tak dziwną, prostyście piekarski chleb wzięli; za stary płaszcz, zdartą suknią; za figury, figury i podlejsze figury. Bo nigdy chleb kalwiński tak zacny nie jest, jako manna. Cóż nam nowego i lepszego Chrystus przyniósł? A my z Kościołem i z doktormi świętymi mówim [1]): *jeśli się cieniowi dziwujesz*, *o jako to rzecz sama wielka, której się cieniowi dziwujesz?* Jeśli mannie się dziwujesz dla takich cudów, które się w niej najdowały; a jeśli manna była figurą i cieniem prawdy przyszłej i rzeczy samej, to jest naszego sakramentu nowego: jako daleko większych cudów w naszym sakramencie i w Chrystusowej mannie znać nie masz? Otóżci je wyliczę, abyśmy się sto kroć więcej dziwowali, a wyznanie to kościelnej wiary sławili, i w niej się umacniali, a Chrystusa nad Mojżesza przekładali, i nasze sakramenta nad żydowskie doskonal-

---

[1]) Ambros. de his qui myst. init.

sze i wspanialsze być znali. Jako różny Mojżesz sługa od Chrystusa, Syna Bożego: tak różne i większe i wszechmocności jego Boskiej godne sakramenty i dary jego manny.

Naprzód głośno i wesoło dzisiejszem świętem to cudo Boskiej ręki jego wyznawamy: iż ciało jego na prawicy Bożej w niebie siedzi, a tu przedsię toż a nie inne na ołtarzu i w tej monstrancyej jest. Kto to mówi? Syn Boży sam, Bóg i prawda, taką nam wieczerzą tu sprawując, jaką dwunaściom onę ostatnią sprawił [1]), gdy każdemu wiernemu z niewidomej ręki swojej podaje, a mówi: *bierz, to jest ciało moje.* To mówi Kościół święty z swoimi koncyliami [2]) i doktormi, których tu słów kłaść nie jest czas; mówiło się o tem indziej. O jako to wielki cud, na który wszechmocną rękę swoję Bóg nasz Chrystus dla nas podnosi, iż prawie, jako sam mówi, chleb nam z nieba anielski daje, i jako jeden doktor mówi [3]), z ziemie nam niebo czyni.

Drugi cud jest: iż słowo Chrystusowe, skoro je przez kapłana u ołtarza wymówi, czyni nam ciało i krew jego. Przeto iż jest wszechmocne, a toż, które rzekło niebu i ziemi: stań się, i stało się z niszczegoż. Jeśli świat ten widomy i niewidomy z niszczegoż słowem swojem uczynił: jako nam temże słowem ciała i krwie swojej uczynić nie może? Izali schorzała ręka jego, a na mocy jej pierwszej zeszło? Wielki to cud twój, Panie Boże nasz: jako mu się nie dziwować i na chwałę jego nie przyklękać?

Trzeci jest: temże słowem swojem Chrystus chleb odmienia na ciało, a wino na krew swoję, iż po poświęceniu i słów onych wymówieniu nie masz tam chleba, ale ciało, nie masz wina, ale krew jest Pana naszego, jako sam rzekł: *to jest ciało moje,* już nie chleb. *A jako z wody uczynił wino,* mówi jeden święty [4]), *tak tu z chleba czyni ciało i z wina krew swoję.* Nie jako z materyej, ale iż istność chleba ustępuje, a ciało Pańskie pod osoby chleba następuje. Jako z laski uczynił węża, mówi drugi [5]), tak tu z chleba ciało. Bo Pan jest, który wszystko stworzył, i natury odmienić może. A jakoż tu cuda wielkiego nie przyznawać?

A iż widomego i surowego ciała i krwie pożywać człowiekowi zwyczaj nie jest, i przyrodzenie nie znosi: zostawił osobę chleba bez chleba, osobę wina bez wina: i dla obyczaju ludzkiego, i dla znaków i sakramentu kościelnego, i dla wiary a wysługi

---

[1]) Luc. 22. [2]) Concil. Nicaenum. [3]) Chrysost. lib. 3. de sacerd. [4]) Cyrill. Hierosol. catech. mystag. [5]) Ambros. de sacram.

naszej. Nie byłby sakrament i tajemnica Boża, by na oko nam dał dary swoje. *Ale jako człowiek*, mówi jeden święty [1]), *z ciała jest złożony i z dusze: tak nam dał dary swoje duchowne, cielesnemi znakami pokryte*: i we chrzcie, i w bierzmowaniu i w tym sakramencie ołtarza, i w spowiedzi, i w innych; *byśmy tylo jako aniołowie same dusze mieli, dałby nam wszystko odkrycie i jawnie; ale iż przez ciało dusza swe potrzeby odprawuje, w cielesnych i widomych znakach duszne nam pokarmy i pociechy Chrystus pokrył*. Dał nam ciało prawdziwe swoje ku pożywaniu, ale pod znakiem osoby chleba i wina. Nie pod chlebem ani pod winem, bo tam chleba i wina nie masz: ale pod osobą abo pod accidenty chleba i wina. I tak jest tu wielkie cudo nad rozum i nad philozophią, iż jest smak chleba krom chleba, smak wina krom wina. Co też i w mannie onej, jako się rzekło, było. A cóż to Panu Bogu, który jest twórcą natury, trudno?

Piąte cudo znamy, i wielkie, iż pod tak małą rzeczą i pod najmniejszym znakiem chleba, abo opłatka, jest całe nierozdzielne ciało jego. Bo tam jest nie obyczajem miejsca i rozszerzenia, ale obyczajem istności i substancyej. Co u ludzi niepodobno, ale mocy Boskiej łacno. I tak w prozie doktora jednego świętego śpiewamy [2]): *gdy łamią*, prawi, *sakrament, pamiętaj, iż tak wiele w ułomku, jako i w całym znaku chleba, i każdemu się z osobna całe nierozdzielne daje.*

Jeszcze i to cud dziwny jest, iż tego ciała pożywamy, a nigdy go nie ubywa ani się trawi, ale zawżdy ten baranek, jako św. Jędrzej apostół mówi, cały trwa.

A na koniec, to przenajświętsze Boskie ciało jest na wielu miejsc zaraz, gdzie jedno ten sakrament sprawują i poświęcają. Jako słowo, które ja wyrzekę, to słowo *Jezus*, jedno jest, a przedsię u was wszystkich, co słyszycie, by tu was było dziesięć tysięcy, u każdego w uchu całe jest: a przedsię i u mnie, com je wymówił, całe zostaje, i w mojej myśli i sercu jest. To tedy podobno, iż jedno słowo na tysiąc miejscach jest zaraz, a to nie ma być podobno, iż ciało z bóstwem złączone na wielu miejsc jest? Nie mówim: wszędzie, bo to błąd heretyków ubiquistów, ale gdzie je poświącają. I toć niepodobno w ludzkim rozumie, aby dwie ciele były na jednem miejscu a przenikały się: a jednak

---

[1]) Chrysost. [2]) Thom. de Aquin.

ciało Chrystusowe przez mury do apostołów i zamknione drzwi weszło, i z grobu przez kamień, pieczęci nie naruszając, wyszło.

My wierni, gdy Pan Bóg co mówi, rozumu się nie radzim, ale się do wiary i wszechmocności Bożej odzywamy. A o to nie dbamy, iż nie rozumiemy, jako to być może, kiedy wiemy, iż tak jest, słowem Bożem upewnieni, które żadnej omyłki i żadnego niepodobieństwa mieć nie może. Nie radzim się i smysłów cielesnych: oczu, smaku, dotykania, wonienia: ale wszystkim kłamstwo zadajem, gdy słowo Boże zachodzi a mówi: iż to tak jest, choć ty tego nie widzisz, ani się dotykasz, ani woniasz. Dosyć, iż słyszysz, iż tak Bóg mówi: *to jest ciało moje.* Ucho tylo chowaj Bogu, a innym smysłom rozkaż ustępować mocy i prawdzie Boga twego. Ta prawda około takich cudownych spraw Boskich w tym sakramencie bardzo się wspiera kościelnem świadectwem, i starożytnością wyznania wszystkich doktorów, którzy przez te półtora tysiąca lat co pisali. O czem nieco w niedzielę przyszłą dołożyć się może. Na ten czas do uważenia takiej miłości i dobrodziejstwa, które nam Pan Jezus w tej tajemnicy pokazać i zostawić raczył, i do pokłonu dzisiejszego, który Chrystusowemu ciału dajem, pokwapić się muszę.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości i dobrodziejstwie wielkiem, w tym sakramencie nam pokazanem, i o pokłonie ciału Chrystusowemu, i częstem jego używaniu.

Niesłuszna rzecz jest, abyśmy rozum mając, i oświecenie wiary świętej mając, darów Bożych, które nam z dobroci swej szczerej daje, uznawać, za nie dziękować i onych dobrze zażywać nie mieli. Bo jako Pan powiedział [1]: *temu co ma, dano mu, a temu, co nie ma, i to co ma, wzięto mu będzie.* Kto co ma od Pana Boga, a tego nie zna, i nie dziękuje, i na pożytek swój nie obraca: jakoby nie miał. I przetoż godzien jest, aby mu to, co ma, odebrane było, a lenistwo i niewdzięczność jego bez karania nie została. Jakożby się nam tego karania bać nie potrzeba, gdy my, mając taką tajemnicę i przedziwny dar w tym sakramencie, znaćbyśmy nie mieli łaski tej Boskiej? Obroń tego Boże. Z wielką wdzięcznością uznawamy i to sobie do serca wbijamy, iż tu nam Pan nasz wielkie pociechy i pomoce i pewności łaski swej zostawił.

---

[1]) Luc. 19.

To jedno, iż w tej tajemnicy nie tylo mamy sakrament, ale mamy i ofiarę, jako nas wielce cieszyć nie ma? Ta jest różność sakramentu od ofiary, iż w ofierze Bogu co dajem, a w sakramencie łaskę jaką od Boga bierzem. A iż szczęśliwsza rzecz jest dawać a niżli brać [1]: i tego nam szczęścia życzył Pan Bóg, abyśmy jemu co dawali z tego, co od niego mamy. I przyjmuje to, jakobyśmy własne swoje jemu dawali. Jako one ofiary starych przyjmował, i wdzięcznemi je i słodką wonią sobie zwał [2]. Jako od Abrahama ofiarę syna własnego, którego mu z łaski swej dał, przyjął. I od Melchisedecha chleb i wino [3]. I od Aarona bydła onego tak wiele, i rozlanie krwie ich. I od Dawida śrebro, złoto, i inne bogate perły, i kamienie na budowanie kościoła [4]. I wielce się tem ludzie cieszyli, iż co Panu Bogu dawać mogli, a iż to on tak jako ich własne dary przyjmował. Ofiary stare same z siebie były nikczemne i oczu Bożych niegodne, jako psalm mówi [5]: *co mi po mięsie i bydle waszem*; *izali ja to jeść będę?* Nabożeństwem się tylo, wiarą i sercem dobrem ofiarujących ludzi one daniny zalecały. A my jako daleko pociechę większą mamy, iż dajem i ofiarujem Panu Bogu co dzień ciało i krew najmilszego Syna jego pod osobą chleba i wina: rzecz tak wielką i drogą i bogatą, na którą rad Bóg Ojciec oczy swe obraca, i co samo z siebie jemu jest, jako Syn jego najmilszy, w którym mu się upodobało, bardzo wdzięczno. O jako bogate ręce nasze, o jako łacny przystęp do Boga, gdy te dary niesiem. O jako łacno go o grzechy nasze ubłagamy i wszystko łacno uprosimy, taki mu upominek dając, w jakim się on kocha.

Nie spieram się teraz z niewdzięczniki, którzy mówią: nie rzekł Pan: ofiarujcie, ale: pożywajcie. Ale niestatku grzeszny, rzekł: to czyńcie, com ja czynił; jam ofiarował, i wy ofiarujcie; jam poświęcił, i wy poświącajcie; ja wam to ciało daję, które za was ofiarowane będzie, i jest wieczną i drogą ofiarą. Nie moglibyśmy go pożywać, gdyby ofiarowane pierwej nie było. Bo nic w nabożeństwie nie jedziono, czego pierwej nie ofiarowano. Jeśli nam był barankiem do jedzenia, pewnie był pierwej ofiarą; bo pierwej ofiarowano baranka, niżli go pożywano. Samo to iż błogosławił, pokazuje, iż Pan pierwej ofiarował. Jako pierwej chleb upieką, toż go pożywają. Pierwej błogosławił i dzięki czynił, toż rzekł: *pożywajcie.*

---

[1]) Act. Ap. 20. [2]) Genes. 3. [3]) Gen. 22. 14. [4]) 1. Par. 29. [5]) Psal. 49.

Lecz druga różność sakramentu od ofiary prostotę abo upór i złość ich potępia. Bo sakramentu jeden za drugiego brać i pożywać nie może, jedno sam za się; jako nikt jeść za drugiego nie może, jedno sobie ku posileniu je, nie drugiemu. Ale ofiarować jeden za drugiego może, jako apostół mówi [1]: *iż biskup sam za się i za lud wszystek ofiaruje.* A iż Pańskie słowa o kielichu takie są: *pijcie, to jest krew moja, która się za was i wielu ich wylewa na odpuszczenie grzechów*: trudno z niej ofiarę wyrzucić. Bo na odpuszczenie grzechów sakramentu nie pożywamy, ale już od grzechów oczyścieni do niego idziem abyśmy niegodnie nie pożywali. Uchowaj Boże w grzechu pożywać. Ofiara tedy pierwej za grzechy w tej krwi być musi; toż dopiero bez grzechu pożywanie być ma. A za drugie jako kto ma pożywać? A Pan mówi: *to krew moja, która się za was i za wielu wylewa, abo wyleje.* Za inne tedy nieprzytomne była tam ofiara. O czem się na innem miejscu dowodniej nauczyło [2]. Wielka tedy pociecha jest nasza, iż w tej tajemnicy Panu Bogu dawać rzecz tak miłą a nam wielce pożyteczną do ubłagania gniewu jego i do otrzymania potrzeb naszych możem.

A sama obecność jaką nam pociechę daje: iż mamy Pana z nami przebywającego tu na ziemi w tej tajemnicy. Wiedział Salomon [3], iż Pan Bóg jest wszędzie, i ogarnąć go i same nieba niebów nie mogą; a przedsię temu wierzył, i temu się wydziwować i za to wydziękować nie mógł, iż w onym jego kościele przebywał, i obecnym się stawił, tak jako indziej się nigdzież nie stawił, jedno na onem miejscu. Co tylo było darami i czynieniem łaski i skutkami Boskiej mocy na onem jednem miejscu. Lecz u nas w nowym zakonie, w każdym kościele i na każdym ołtarzu jest Bóg nasz; nie tylo Boską naturą, jako wszędzie jest; nie tylo darów daniem, jako w samym Salomonowym kościele: ale ciałem swojem z nami jest.

Jeszcze na on czas Bóg nie był wcielony, przeto takiej łaski ludziom nie pokazał: ale nam pokazał. Miłość ożeniona z wszechmocnością to uczyniła. Miłuje kto kogo: ona miłość odjazdu mu broni, a obecności chce, a odjachać przedsię potrzeba. By mógł król miłujący małżonkę swoję i na wojnie być, która bez niego odprawiona być nie może, i doma z małżonką zostać: izaliby tego nie uczynił? Ale nie może: obraz jej tylo swój i inne upominki

---

[1]) Hebr. 5. [2]) Na wielki czwartek. [3]) 3. Reg. 8.

zostawia. Bo do miłości nie dostaje mu wszechmocności. Pan nasz i przy miłości, którą ma wielką ku nam, jako ku oblubienicy swojej, ma też wszechmocność Boską. Uczynił tak: i na królestwo w niebo odjachał, i tu na ziemi jednak w tej tajemnicy został. O nieogarniona wszechmocności, która miłość ku nam tu na ziemi osieroconym wycisnęła. Gdyby król tak miłował poddane, iżby sam przy każdym i przy najmniejszym kmieciu zostawać chciał dla obrony, i potrzeby, i poratowania i pociechy jego: ktoby takiego króla nie rad miał? Takiego my mamy: jakoż się córki syońskie, wedle psalmu [1]), z takiego króla swego weselić nie mają?

A zwłaszcza iż ta jego obecność nie tylo jest ku pociesze i ku pomocy naszej we wszystkich potrzebach, ale też jest ku dziwnemu z nami przez pożywanie tego ciała i tej krwie jego złączeniu i zjednoczeniu. *Kto*, prawi, *pożywa ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim; ciało moje prawdziwym jest pokarmem* [2]). Nie obłudnym, nie figurowanym, ani malowanym, ale prawdziwym pokarmem. Chleb kalwiński nie jest prawdziwym duszy pokarmem; bo dusza chleba nie jada, ale ciało Chrystusowe, z bóstwem złączone, prawdziwie duszę karmi i z nią się złącza.

Żadne złączenie tak prawe i mocne nie jest, jako pokarmu z ciałem naszem, który się obraca w kości nasze, w żyły, i w każdy członek nasz. Tak Chrystus nasz z nami się wiernemi jednoczy i powinowaci. Żadna rzecz nie jest tak nasza własna, jako pokarm. Pieniądze, majętność, szaty, dziedzictwa nie właśnie są tak nasze, jako pokarm, który się w ciało nasze obraca. W żadnym sakramencie tak właśnie mówić nie możem, iż mój jest Chrystus, jako w tym. Mój jest, bo go pożywam, bo we mnie jest, bo się z nim spajam jako wosk rozpuszczony z drugim woskiem, jako jeden święty mówi [3]). O jaka mi to pociecha! Mnie słabemu, jako trzcina, gdy w nię żelazo mocne włożą, już słaba nie będzie. Mnie ubogiemu, gdy skarbów góra we mnie będzie, jaka pociecha! Mnie grzesznemu, gdy tak czystego ciała pożywam. Jakie wesele mnie smutnemu, gdy Pana chwały z sobą mam! Prawie będę, jako rzekł jeden święty [4]), Chrysztophorem, to jest Chrystusa w sobie noszącym. W szczęściu się Najświętszej Matki Bożej niejako zrównam. Kogoż się i czego bać mam, gdyś ty Panie ze mną jest? Czegoż mi niedostawać

---

[1]) Psal. 149. [2]) Joan. 6. [3]) Cyrill. Alexandr. in Joan. [4]) Cyrill. Hierosol. catech.

ma, gdy ciebie Panie mam? Izali z tobą wszystkiego nie mam [1])? Już moje niebo, i to, co w niem jest. Już moje wysługi twoje, i moja łaska, którą masz u Ojca.

A co więcej, w tejże ewangeliej dzisiejszej Pan mówi: *jako mię posłał żywy Ojciec, i ja żyję dla Ojca, i kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie.* Tak to święci ojcowie wykładają, iż ten, co pożywa dostojnie ciała Bożego, Bożą naturą żyje. Bo przez ciało jego i człowieczeństwo Chrystusowe do bóstwa jego, które z niem złączone jest w personie jednej, przychodzim, i w bóstwo się jego przez ciało złączamy, i stąd wedle Piotra świętego [2]) *uczestnicy jesteśmy natury Boskiej*, i bogami się niejako stajem. W czem poznajmy stare rozumy mądrości Boskiej.

Dwie matactwie czart powiedział Jewie, matce naszej, o potrawie onej, którąśmy zginęli. Jedno, iż nie pomrzecie, a drugie, iż będziecie jako bogami. Bo skusiwszy onej potrawy, umarli na duszy i potem na ciele, i nie bogami ale nędznikami zostali; tak iż Bóg w Trójcy jedyny, po naszemu mówiąc, śmiał się z nich, mówiąc: *owo Jadam stał się jako jeden z nas, wiedząc złe i dobre* [3]). Na pokarmie nas czart oszukał i skłamał; na pokarmie nas Chrystus naprawił, i ono, co czart fałszywie obiecował, uiścił. Dał nam pokarm nieśmiertelności, abyśmy nie umierali, gdy rzekł: *kto pożywa chleba tego, będzie żył na wieki*: to jest ciała jego. Bo acz ciała nasze na czas umierają, ale biorąc w się nasienie nieśmiertelności z ciała Chrystusowego, którego też pożywają, dla niego zmartwychwstaną. Jako tamże Pan mówi [4]): *kto pożywa ciała mego, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę na ostatni dzień.* I tak pokarmem tym śmierć odpędzamy, która nam z pokarmu urosła. A bogami się z niegoż stajemy, gdy przez ciało ubóstwione do zjednoczenia z bóstwem Chrystusowem przychodzim, i w nie się niejako wszczepiamy przez pożywanie ciała tego, które ma personę Boską, i sok bóstwa jego do siebie i w się ciągniem. Dziwne to a wielkie dary. O jako za nie dziękować mamy! Jaką Panu tak dobremu wdzięczność pokażem? Wielką nam dostojność daje Chrystus tem używaniem, wysoko nas bardzo wynosi, niewymownie miłuje, więcej i lepiej niżli matka, gdy nas własną swoją krwią karmi.

Wdzięczni tedy będąc tego dziwnego sakramentu, acz zawżdy przy ofierze, ale dziś osobliwie w kupie i po rynkach

---

[1]) Rom. 8. [2]) 2. Petr. 1. [3]) Genes. 3. [4]) Joan. 6.

i ulicach pokłon czynim boski ciału Chrystusowemu, które w nim być mocno i z ochotą wyznawamy. Kogoż to boli? kogo to obraża, iż się ciału Pańskiemu kłaniamy? Nie chlebu, bo go tam nie masz, i źle nas o to i fałszywie potwarzają; do znaków i osób chleba tam się znamy, ale do chleba najmniej. Pod temi znaki miasto istności chlebowej jest istność ciała Chrystusowego, i prawe, żywe, całe, nierozdzielne ciało jego: jakoż je czcić, i czci mu i pokłonu Boskiego wyrządzać nie mamy? Grzech-li to Bogu się kłaniać? Grzech-li to ciała Chrystusowego od bóstwa nie dzielić? Boskiej czci to ciało godne, bo personę Boską w sobie ma w naturze ludzkiej.

Izali zgrzeszyli trzej królowie, iż się temu ciału w jasłeczkach leżącemu na twarze swoje upadając pokłonili [1])? Kto nie chwali ślepo narodzonego, gdy usłyszał: *jam jest Syn Boży*, iż upadł i pokłonił się Panu w ciele [2])? Kto przygani apostołom, którzy widząc, iż po wodzie chodził, i morzu i wiatrom rozkazował, przypadli do nóg jego, i pokłon mu Boski oddali, mówiąc: *jesteś prawdziwie Synem Bożym* [3]). A nas kto zgani, którzy się dziś temu ciału ze czcią największą, jaką możem, po ulicach i rynkach kłaniamy, wyznawając, iżeś prawdziwie Syn Boży, w ciele Pan i Bóg nasz, któryś dla nas umarł, i to ciało na rozmaite nieczci i męki wydał.

Niech dziś ma od nas cześć to ciało, które tak wiele nieczci dla nas podjęło. Bierz Zbawicielu nasz nagrodę za ono ciała twego w domu Annaszowym policzkowanie, za ono w domu Kaiphaszowym uplwanie, za ono w radnym domu u Piłata biczowanie i koronowanie, za ono po ulicach jerozolimskich sromotne powłóczenie, za ono na krzyżu ciała twego naśmiewanie. Bierz od nas czci, i pokłony, i uniżenia, i wszelakie wyznanie, iżeś król nasz, pan nasz, Bóg nasz, iż to ciało rozkazuje na niebie, i rządzi anioły, i uwesela niebo. Niech i dziś ziemię naszę uwesela, a za sromotę niech bierze chwałę, za zelżywość pokłon, za podeptanie i umorzenie niech bierze majestat, państwo, i królestwo nad nami.

Lepiejby go nie znać, wedle apostoła, niżli go znając, nie uczcić [4]). Wiara nasza i majestat obecności jego to wyciąga, abyśmy Pana czcili, i jemu się jako Bogu kłaniali, którego tu pod znaki i osobami temi jako obecnego wyznawamy. *Panu Bogu*

---

[1]) Matth. 2. [2]) Joan. 9. [3]) Matth. 14. [4]) Rom. 1.

twemu, mówi pismo [1]), *kłaniać się i służyć jemu będziesz. Nie tylo nie grzeszym*, mówi święty Augustyn [2]), *gdy się Chrystusowi w tym sakramencie kłaniamy, ale grzeszym gdy się nie kłaniamy. Żaden wierny nie pożywa, aż się pierwej pokłoni*, mówi tenże, jako i inni: Chryzostom, Cyrillus, Ambrozyus, i drudzy; i wszystka starożytność Kościoła katolickiego zawżdy Chrystusowi się w tym sakramencie kłaniała.

Komuż ta cześć wadzi? Aryanom, lutrom, kalwinom, michelitom, którym śmiele mówmy: ślepa niewdzięczności, pogańska niewierności, kryj się; Chrystus króluje, świat mu się wszystek kłania [3]), dobroć jego i miłość zna; uciekaj niewdzięczniku, nie masz oka dobrego, straciłeś wiarę, nie wiesz, co tu jest pod tą zasłoną osoby chleba. Nie śmiej się Michol [4]), bo tego śmiechu niepłodnością przypłacisz. Błogosławiony Bóg, który nam dał wiarę, iż słowu jego i wszechmocności jego wierzym; który nam dał pokorę rozumu, iż spraw jego naszą głową nie mierzym. Który nam dał wdzięczność, iż za dary jego z całego serca dziękujem i z nich się weselim. Wam niepłodnym tego nie dał, od was niewdzięcznych odjął to, czegoście znać i używać nie umieli.

A nie przestając na pokłonie, najmilszy bracia, słuchajmy starych mistrzów naszych [5]), którzy mówią: *pokłoń się, a pożywaj*. Nie na pokłon ustawił Pan Chrystus, mówią ci niestatkowie, ten sakrament, ale na pożywanie. Pewnie tak, iż nie dla pokłonu samego ten najświętszy sakrament poświęcamy, ale dla używania. I ten, który nosim, do używania jest. Ale jako nie uczciwszy Pana i nie pokłoniwszy się jemu, pożywać go i brać do swej gospody mamy? Nic pilniej wam nie zalecamy, jako częste używanie tych tajemnic i Pana tego. Na pokłonie nie przestajcie, bo ten nam nie pomoże, jeśli brać godnie nie będziemy. Czemu się wżdy lenim? Dla zdrowia naszego i choroby śmiertelnej Chrystus nie z drogich kamieni i pereł nieoszacowanych, ale ze krwie i ciała swego lekarstwo nam zgotował, a my go brać często nie chcemy? Śmierć nam straszna, a do żywota się nie kwapimy, i zbroje mocnej na nię, którą sama zwyciężona być może, nie kładziem?

To ciało śmierć naszę umorzyło, a myśmy do żywota ochotni, a do brania ciała tego leniwi. Izali nam rozkazania o czę-

---

[1]) Deut. [2]) August. in psal. [3]) Psal. 96. [4]) 2. Reg. 6. [5]) Chrysost. Augustin.

stem używaniu potrzeba? Izali nam przymuszenia potrzeba, gdzie sama słodkość i drogość i dzielność takich niesłychanych potraw, i nasza potrzeba wielka ciągnie? Nie był ten, powiada, na Aswerowej uczcie, ktoby przymuszał do napoju. Bo samo wino dziwnie dobre do tego wzywało. A nas taka anielska i z nieba samego potrawa i wino rajskie nie wzywa? Mała-li to u takiego Pana na czci być? Ważył to sobie on Aman, iż go królowa Esther [1]) na ucztę przyzwała. A tu nie królowa, ale Król królów i aniołów ciebie wzywa. Bojąc się arki Dawid, tracił błogosławieństwo, które się na Obededoma z niej wylewało, ale się poprawiwszy, świętą zazdrością wzruszony, wprowadził ją w dom swój.

Czemu nie patrzym na te, którzy z tej potrawy, często się nią karmiąc, do wielkich doskonałych cnót przychodzą, i żywot anielski wiodą? czemu im nie zajrzem? Izali nie czujem słabości swej, i drogi tak trudnej i ciężkiej, na którą się nam z Heliaszem posilić tym chlebem potrzeba? Izali nie więcej miłować mamy Jezusa naszego, niżli słudzy Jobowi [2]) miłowali pana swego, którzy mówili: ktoby nam dał, abyśmy się i ciałem jego nakarmili? Byśmy Chrystusa znali, o jakobyśmy to często mówili! Któż większy, któż bogatszy, piękniejszy, któż możniejszy, któż nam więcej pomódz może do wszystkiego nad niego? Chleb ten, jako miecz Gedeonów wojska madyańskie [3]), to jest szatany i wszystkie przeciwniki nasze pobija. Stół jest przeciw nieprzyjaciołom naszym, mówi psalm [4]), zgotowany. Izali nie wiemy o nieprzyjaciołach: któż nam lepiej na nie hetmanić i z mocy ich wybawić nas i do wygranej bitwy i zapłaty, i korzyści bogatej przywieść może? O Jezu Chryste, słodkości nasza, niechże cię kosztujemy, a smaki takich potraw twoich niech serce i dusze nasze przenikają. Który żyjesz i królujesz, Bóg prawy, z Ojcem i z Duchem świętym na wieki. Amen.

---

[1]) Hesther 1. [2]) Job 31. [3]) Judic. 7. [4]) Psal. 22.

Drugie kazanie na toż święto Bożego Ciała, abo w oktawę jego.

Dicetis in illa die: confitemini Domino, et invocate nomen ejus, notas facite in populis adinventiones ejus. *Isa. 12.*

Wesołe i szczęśliwe czasy zakonu nowego Duchem świętym z daleka wypatrując prorok Izajasz mówi: *na on dzień wysławiać Pana i wyznawać go, i narodom wynalazki jego oznajmiać będziecie.* Czemu my słudzy duchowni waszy dosyć czyniąc w to dzisiejsze święto, sławim nieogarnioną dobroć Pana i Boga naszego Jezu Chrysta, iż k woli nam z wysokiej Boskiej mądrości swej wynalazł przedziwne obyczaje w sakramencie ołtarza, do pociechy naszej, i pokazania zamiłowania swego wielkiego ku nam, do którego przyłożył wszechmocność Boskiej ręki swojej. O czem i Salomon mówi [1]): *Mądrość dom sobie zbudowała, roztworzyła wino, i postawiła stół.* Gdzie dał znać, iż w tem, co nam jeść i pić w wigilią śmierci swej na żegnaniu Pan Jezus podał, osobnej mądrości swojej zażył. Z czego my się serdecznie radując i ciesząc, wyliczym kilaś tych przedziwnych wynalazków jego w tym sakramencie, do uczęszczania się do niego pobudzając.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Siedm wynalazków w sakramencie ołtarza świętego.

Pierwszy wynalazek w sakramencie ołtarza ten jest. Widząc Pan Jezus, jako mówi Jan święty [2]), iż przyszedł czas, aby z tego świata szedł do Ojca na królestwo i chwałę swoję, a widząc, jako z jego odejścia zasmuceni byli ulubieni uczniowie jego, i jako z nimi rad przemieszkiwał na ich obronę i pociechę: pomyślił, jakoby i odejść do Ojca, i zostać z swemi miłemi mógł. I wynalazł z mądrości swej Boskiej taki obyczaj: aby odszedł widomie, a został niewidomie pod osobą chleba i wina. Nie tylo zostawał bóstwem, bo to nie cud w Bogu, który wszędzie jest: ale i ciałem, które dla nas przyjął i z bóstwem swojem w jednę personę złączył; które gdy i na prawicy Bożej posadził, i tu je też w sakramencie nam pozostawił, jedno a nie

[1]) Prov. 9. [2]) Joan. 13.

inne ciało: wielki cud, i dziwny wynalazek z mądrości swej, i niewymowną miłość ku nam pokazał. *Heliasz*, mówi jeden doktor [1]), *nie mogąc z uczniem swoim Helizeuszem zostać, podniesiony na ognistym wozie do raju, tylo mu płaszcz swój spuścił.* Nie tak Pan nasz: nie płaszcz, ale samego siebie i ciało swe zostawił, a toż jednak ciało na prawicę Ojcowską w niebo wniósł, i w niem króluje na wieki. Nie malowaniem został, ani pismem, ani upominkami jakiemi, co i ludzie czynić mogą: ale samem ciałem swojem, czego żadne stworzenie uczynić nie może. I gdy to ciało jego w sakramencie mamy: jego cale mamy. Bo ciało ani od dusze, ani od bóstwa się jego nie dzieli. I tak się one słowa jego rozumieć mogą [2]) : *oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.* O wielki rozumie, który miłość wyciągnęła, a wszechmocność Boska wykonała, i wykonywa co dzień, i przez usta kapłańskie mówi u ołtarza, jako na ostatniej wieczerzy mówił: *to jest ciało moje.*

Wtóry wynalazek taki jest: jedną na krzyżu krwawą ofiarą, której świat wszystek czekał, i raz tylo umierając, odkupił nas kapłan najwyższy, Pan Jezus, i zniósł wszystkie ofiary zakonu Aarońskiego kapłaństwa, które tę jednę ofiarę jego przenajdroższą oznaczały, i do niej ukazowały: aby figury rzeczy samej ustąpiły, i jako cienie od słońca uciekały. Za czem Kościół zakonu nowego ma widomą zwierzchowną ofiarę na ustawiczny pokłon i dzięki Panu Bogu, i na własną służbę, której się stworzeniu żadnemu oddawać nie godzi. Ma ubłaganie za grzechy ustawiczne swoje takim darem, bardzo Bogu miłym i wdzięcznym, a lepszym niżli ona krew bydlęca w zakonie starym. I nie zostaje Kościół Chrystusów ubogi i nieszczęśliwy bez kapłana na ziemi widomego, bez ofiary powierzchnej, bez ephod [3]), to jest bez kapłańskich do ofiary przypraw. Co jest wielkie u proroka przeklęctwo; i nie miałby nic lepszego i bogatszego nad stary zakon, i owszem podlejszymby był i niższym, gdyby bez ofiary zostawać miał.

Patrzajże, jakiej mądrości i wynalazku użył Pan Jezus na wielką pociechę i ozdobę Kościoła swego nowego. Gdy ofiarę onę wielkonocną zabitego baranka odprawował, sam się barankiem stał, i jako kapłan wedle porządku Melchisedecha ciało i krew swoję pod osobą chleba i wina ofiarował. I ofiarowane

---

[1]) Chrysost. hom. 2. ad pop. [2]) Matth. 28. [3]) Oseae 3. Dan. 3.

i jakoby niejako zabite jeść kazał, (bo w nabożeństwie nic się nie jadło, coby się pierwej Bogu nie ofiarowało), mówiąc: *bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na moję pamiątkę.* I przy kielichu mówi: *to jest krew moja, która się za was i za wielu wyleje.* W których słowiech jasna jest ofiara: co bierzem, to nie ofiara, ale sakrament; ale co dajem, to ofiara; a Pan mówi oboje: bierzcie dar wielki na swoje zbawienie; daje się Bogu za was: to jest ofiaruje. Brać i jeść nie możem, jedno za się i sobie: a ofiarować za drugie możem, jako Pan rzekł: *za was.* Testament stary i jednanie z Bogiem ofiarą się krwie bydlęcej potwierdzał [1]: a nowy ofiarą się też krwie Syna Bożego umacnia; i przeto Pan mówi: *to krew nowego testamentu.* O czem się teraz szersze tego wywody opuszczają. To tylo przydaję:

Gdyby kto spytał: gdyż ofiara każda to ma, iż na cześć Bożą niszczeje, abo śmiercią, abo paleniem, abo jedzeniem, a ciało Pańskie niszczeć i ginąć nie może: jakoż ofiarą jest? Na to się taka nauka daje: Chrystus na naszej mszy świętej nie umiera, bo raz śmiercią rzeczywistą wszystko zbawienie nasze sprawił; ale gdy się śmierć jego na nasze grzechy codzienne i na potrzeby nasze do uproszenia przykłada, niejako w osobach zwierzchnych umiera. Bo osobno ciało, a osobno krew swoję w tej ofierze podał; który rozdział śmierć ukazuje. A k temu jakoby niszczeje na cześć Bożą ciało i krew jego, gdy osoby zwierzchnie chleba i wina jedzeniem niszczeją.

Wychwalamy tedy ten wynalazek przedziwny Pana naszego w tej tajemnicy, iż nam jest i sakramentem i ofiarą, w której przez kapłany swe tu na ziemi Pan Jezus swoje kapłaństwo wieczne odprawuje, w której tak drogi dar Panu Bogu przynosim: na uczczenie jego, na codzienną służbę jego, na odpuszczenie grzechów naszych ustawicznych, na uproszenie potrzeb, i na przykładanie raz uczynionej na krzyżu ofiary, i czerpanie pożytku z niej. Jedną śmiercią na krzyżu, i razem jednym wszystek świat odkupując, jako maść na rany grzechów naszych i na przyszłe ludzie nagotował: a my co dzień toż ciało i krew jego i śmierć jego Bogu Ojcu ofiarujem, przykładając onę maść na grzechy nasze, i tak niejako śmierć jego na swe potrzeby wznawiamy, jakoby co dzień za nas umierał, gdy w osobach chleba

---

[1]) Exod. 19

i wina niejako umiera. I tak Pan Chrystus kapłanem jest, nie na krzyżu tylo, na którym raz rzeczywiście za nas umarł: ale i kapłanem wiecznym w codziennej ofierze wedle porządku Melchisedecha, w osobach chleba i wina. O przedziwna mądrości jego, która się ogarnąć nie może, w zostawieniu takiej ofiary, którą sławim i za nię co dzień dziękujem, i onej zażywać aż do końca świata będziem.

Trzeci wynalazek ten jest. Ciała ludzkiego pożywać i ludzką krew pić nie ludzka i brzydka rzecz jest; i musiałby pierwej człowieka zabić, i jego ciało warzyć abo piec. Tę trudność oddalając mądrość Syna Bożego, wynalazła ten obyczaj: iż zatajone i pokryte osobą chleba ciało swoje nam ku jedzeniu daje, i jestestwo niewidome chleba słowem wszechmocnem swojem obraca w jestestwo niewidome ciała swego, a osoby chleba same przez się bez osady zawiesza. Bo gdy chleb błogosławi, i mówi, w ręku chleb mając: *to jest ciało moje*: słowo jego próżne i fałszywe nie jest; musi być odmiana w chlebie; której iż na powierzchnych osobach nie masz, musi być na naturze i jestestwie chleba, iż się obraca w naturę i jestestwo ciała jego, i z osób chleba chleb ustępuje, a ciało Pańskie pod osoby następuje. Co u niego nie trudno. On natury z niszczegoż stworzył, on je też odmieniać może: z laski uczynił węża, z wody uczynił wino. On też u Daniela [1]) ogień uczynił bez gorącości. On żelazo u Helizeusza [2]) uczynił bez ciężałości, iż po wodzie pływało; jako i Piotra świętego ciało po morzu ciężkie chodziło [3]). Na co wywodów nie potrzeba, jedno ucha wiernego na słowo mocne Boskie. Bóg wszystko może, co chce. Chce, bo mówi: *to jest ciało moje.* Może, bo Bogiem jest. Kto nie wierzy, Bogiem go być nie zna.

Z czego przestroga jest potrzebna: gdy patrzym na najświętszy sakrament już poświęcony, nie rozumiejmy, aby tam chleb był; nie masz tam chleba, jedno osoby chleba, bez osady swej. Na słowie się Bożem osadza owa białość i okrągłość i smak chlebowy, nie na chlebie, bo tam już chleba nie masz. Nie na ciele też Pańskiem, bo takiej białości i okrągłości i smaku ciało Pańskie nie ma. Jest białość bez białego, okrągłość bez okrągłego, smak bez smacznego. To jest osoby chlebowe bez chleba, pod któremi jako pod suknią zakryty jest Chrystus w swem jestestwie i naturze, i w całości zupełnej Przetoż nie kłaniamy

---

[1]) Dan. 3. [2]) 4. Reg. 4. [3]) Matth. 14.

się chlebowi, bo tam ustąpił i zniszczał, ani osobom chleba, które widzim. Bo one osoby nie są ciałem Bożem, ani są na ciele Bożem, jedno same sobą stoją, z mocy Bożej zawieszone; ale temu się ciału kłaniamy, które pod ich zakrytością jest: i póki one całe trwają, tam jest. Są jako suknia królewska, ale nie sam król. Zasłoniony w nich Chrystus, ale zasłona nie jest Chrystus. Osoby zostają dla dwu przyczyn. Jedna: abyśmy mieli sakrament, który się ze dwu rzeczy składa: z znaku widomego i z niewidomego daru Bożego. Druga: abyśmy wiedzieli, gdzie jest ciało Chrystusowe, a gdzie go nie masz. Bo gdzie po poświęceniu smak jest chleba, tam też jest i ciało Pańskie. Także gdzie smak wina, tamże jest krew Pańska. A gdzie tych znaków nie masz, tam też nic nie masz.

Wychwalamy tedy tę mądrość i moc Pana naszego w tym sakramencie; iż nam tak dogodził, iż ciało przeczyste jego i krew jego brzydkości nam nie czyni, gdy je pod zakryciem i niewidomie jemy, i krew jego przenajdroższą pijemy; a czując osoby chleba po poświęceniu, pewniśmy, iż tam jest Chrystus, i tam go jako chleba niebieskiego i ożywiającego pożywamy: a tejbyśmy pewności nie mieli, gdyby te osoby w swej całości nie zostawały.

Czwarty wynalazek jest: gdyby na jednem miejscu to ciało Pana naszego i krew najdroższa jego była, i na jednem się miejscu rozdawała: bieglibyśmy i na koniec świata, i za morze, i pracąbyśmy wielką mieli. A ktoby tam nie bieżał, by i co dzień umieraćby miał, do takiego skarbu? Tę pracą zdjął z nas Syn Boży, i dał tę moc kapłanom swoim po wszystkim świecie, a nigdy nie ustającą, a rękoma kładzieniem od jednego do drugiego przechodzącą: aby na każdem miejscu poświęcać to ciało mogli. A on sam najwyższy kapłan przez ich usta ono czyni, i chleb w ciało swe mocą swą odmienia, iż na wielu i niezliczonych miejsc zawżdy ciało jego Boskie być może, i jest na każdej mszej, i ołtarzu kapłaństwa porządnego.

I stąd ta nauka roście, iż to Boskie ciało nie wszędzie jest: bo tylo samemu bóstwu własno jest, wszędzie być, i wszystkie miejsca jestestwem, i mocą, i przytomnością swoją napełniać. Lecz ciało Chrystusowe w bóstwo się nie obraca, zawżdy człowieczeństwo jego człowieczeństwem jest, acz w personę Boską Syna Bożego wszczepione, i z nią nierozdzielnie spojone. Byłby to błąd Eutychesa, heretyka potępionego, który dzisiejszy lute-

ranie ubiquistowie wznawiają. Tam tylo jest to ciało i krew, gdzie się porządnie od kapłana, na to moc Boską mającego, poświęca. Co na wielu niezliczonych miejsc i niezliczonych ołtarzach, i w ustach pożywających być może. Bo i na wieczerzy Pańskiej na różnych miejscach to ciało było. O czem są wywody u theologów dostateczne. My tu tylo wiarę wyznawając, sławim mądrość i rękę Boską w tym sakramencie, a do podziwienia się dobroci Boskiej nad nami, i do wdzięczności i zażywania tych darów pobudzamy.

Piąty wynalazek. I to mądrość Boska wynalazła, iż pokazanie przyjaźni i miłości ku nam, i spojenie dziwne i spowinowacenie swoje Pan Chrystus z nami wymyślił. Nie złoto ani śrebro, ale zdrowie swoje za nas dał, umierając na krzyżu; a w tym sakramencie sam siebie nam daje, i tak się z nami zejmuje i spaja, jako jedło, które się w krew naszę obraca, i w nas nierozdzielnie trwa. Nie to moje, co mam na sobie, w skrzyni, w komorze, w skarbie, w domu, w państwach i zamkach: bo to wszystko w mię nie wchodzi, i odejdzie lada kiedy, choćbym nie chciał; ale to moje, co jem i co się w moję krew obraca, i odemnie się nigdy dzielić nie może. *Kto*, mówi Pan [1]), *mnie pożywa, ja w nim mieszkam, a on we mnie.* O dziwne i mocne złączenie i nieogarniona miłość, która się na rozdział, aby nigdy nie był, tak opatruje! A cóż ma być milszego i pożądalniejszego ubogiemu, jedno aby się od bogatego dobrodzieja nie oddzielał? Co ma być kropelce wody, która prędko wysycha i niszczeje, potrzebniejszego, jako się do rzeki, która nigdy nie ustaje, przyłączyć? Szczęście też wielkie nędznego i podłego, gdy się z Panem najwyższym krwią zwiąże i spowinowaci; a im bliższy stopień krewności, tem spojenie mocniejsze. Dawid, z którego krwie Chrystus wyszedł, daleki stopień miał krewności. Najpierwszy i najbliższy Najświętsza Matka Boża miała. Bo z jej samej krwie ciało wziął Syn Boży. Izali my nie tak blizki stopień mamy, którzy ciało jego i krew w się bierzem, i w jednę się krew z nim obracamy, i jako wosk z woskiem w jednę bryłę i massę zlewamy? O szczęście nasze nieogarnione, o dobroci i miłości Chrystusowa ku nam niewymówiona!

Szósty wynalazek. Szukał Pan Jezus obyczaju z gorącej miłości swej ku nam, jakobyśmy się i w bóstwo jego wpoili,

---

[1]) Joan. 6.

i w wieczność szczęścia jego Boskiego my docześni i nędzni wstąpili; i nalazł w mądrości swej ten obyczaj, iż przez pożywanie ciała swego, które z bóstwem złączone jest, do tego nas przywodzi. Człowiek od Boskiej natury daleko jest, i żadnego przyrównania i przystępu do niej nie ma, jedno wiarą a miłością, a nie rzeczą samą. Nalazł się śrzodek taki. Ciało może brać ciało, bo sobie są podobne; ale bóstwa nie może, bo daleko od siebie różne, ani przyrównane żadnym sposobem. A iż samo ciało Chrystusowe ma w sobie bóstwo: gdy się z tem ciałem ubóstwionem spojamy, z bóstwem się też, które w niem jest, jednoczymy. I tak wedle słów świętego Piotra [1]): *stajem się uczestnikami natury Boskiej*. O dziwny wymysł do tak wielkiego naszego szczęścia!

Siódmy i ostatni. Chcąc Pan Jezus z tejże ku nam miłości ciała nasze śmiertelne uczynić nieśmiertelne i wieczne, ten śrzodek wynalazł. Karmi je i napawa ciałem i krwią swoją, w którem jest żywot i źrzódło żywota. I wsiał w nie z swego ciała nasienie nieśmiertelności, które, choć się zagrzebie na zimę, ale na lato dnia sądnego, nieśmiertelność w sobie i moc do ożywienia mając, zakwitnie i wiecznem się już stanie. Drudzy niewierni powstaną bardzo nie radzi na śmierć wieczną, i trapienie ciała przy duszy potępionej. Ale uczestnicy ciała Chrystusowego, którzy go godnie pożywali, wezmą ciała nieśmiertelne i szczęśliwe, i moc ona, z ciała Bożego w nie napuszczona i wsiana, dzielność swoję na nich pokaże.

To się funduje na onej nauce, iż pokarm ciała Pańskiego, acz duchowny jest, i dla dusze i zbawienia jej dany jest: ale iż się przez ciało bierze, ma z niego i ciało swoje poświęcenie, i moc do wieczności szczęśliwej na dzień zmartwychwstania. Tak święci doktorowie nauczają: Cyrillus alexandryjski, Hilaryus etc. Słowa się ich nie kładą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ugęszczaniu do tego najświętszego sakramentu.

To słysząc i wierząc, któż sobie tak drogich i wiecznych niebieskich pożytków i zysków nie życzy? A ktoby nie rad, aby Pana Boga z sobą miał, a mówił: *nic się złego bać nie będę, boś*

[1]) 2. Petr. 1.

ty ze mną Panie jest [1]), nie tylo bóstwem, ale i ciała Boskiego twego przytomnością. Któż, będąc zraniony i zemdlony ostrym grzechów czartowskich mieczem, maści, którąby na rany przykładał, o której wie, iż go pewnie uleczy, nie dostaje? W ofierze tego sakramentu wysługi męki Pańskiej na się przywodzim: a więc odnawiać jej i kłaść jej na się nie będziem? Izali pogardzim taką przyjaźnią, którą się z nami Bóg nasz Chrystus Jezus złączyć i spowinowacić chce? Patrz, coś ty jest, patrz, co Bóg jest. Tyś kropla wody, która wnetże wysycha, a on morze wszystkiego jestestwa. Tyś nędzny robaczek, w ziemi gmerający, a on najwyższy król na niebie i na ziemi: jakoż przyjaźnią jego pomiatać będziesz śmiał, do której cię w tym sakramencie wzywa, mówiąc: *bierzcie, to jest ciało moje; kto pożywa mnie, we mnie mieszka, a ja w nim.* O Panie, mieszkanie w tobie i w bóstwie twojem, jest najwyższe szczęścia i bóstwa twego, i wesela nieogarnionego uczestnictwo. Bez ciebie zguba i piekło i przepaści do ognia wiecznego. Jako sucha różdżka, ognia tylo czekająca [2]), do szczepu, w którym żyje, kwitnie i rodzi, pragnąć nie ma?

Ostrzmy wiarę na tym sakramencie, która i patryarchy i samego Abrahama przewyższa wiarę, a oną się Panu Bogu przysługujmy. Bóstwu Chrystusowemu tu cześć i pokłon oddajem, gdy jemu odmianę natur jako twórcy wszego przyczytamy: iż on może chleb, to jest jestestwo chleba, na ciało swe odmienić; iż może osoby chleba bez osady własnej zawiesić; iż w najdrobniejszym ułomku cały jest; iż na niezliczonych miejscach ciało jego być może; iż go nie widzim, a przedsię słowu więcej niżli oku naszemu i smysłom wierzym. Toć wiara większa niżli u apostoła Thomasza, który wżdy człowieczeństwo widział, i ciała się Pańskiego dotykał, a o samem tylo bóstwie wiarę miał. A my i człowieczeństwa nie widzim, a przedsię bardzo pewnie wierzym, iż pod najmniejszą osobą chleba przebywa. Za tę wiarę koronuje nas Chrystus, i mówi [3]): *błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.* Życzmyż sobie tego błogosławieństwa, a często się wiarą taką, przyjmując niewidomego, tak jakobyśmy właśnie nań patrzyli, Panu swemu zalecajmy.

Zapalajmy w sobie i wzniecajmy miłość ku naszemu dobrodziejowi, biorąc drogie dary z ręku jego, a chcąc z nim zawżdy

[1]) Psal. 22. [2]) Joan. 15. [3]) Joan. 21.

zostawać, i jego przy sobie i w sobie mieć, i z nim się nigdy nie rozstawać. Kto mię miłuje, mówi Pan, przyjdź do mnie, mieszkaj ze mną, nigdy mię nie odbiegaj. A jakaż miłość w nas jest ku Chrystusowi, gdy mówim: dosyć, że do mnie raz w rok przyjdzie, dosyć iż go w pół roka oglądam? Miłość się rozmnaża częstem braniem i dawaniem. Bierz ciało moje, mówi Pan, a daj mi serce twoje. Darujwa się społem, a miłość się rozniecać między nami będzie; a kiedy danie i branie ustaje, abo się często nie wznawia: miłość gaśnie.

I ku miłości bliźniego ten cię sakrament zapali, i rozszerzy chęć twoję do brata, który z tobą u jednego stołu siedzi, jednej tej potrawy z tobą pożywa. Nie więcej panu, ani mniej ubogiemu dają. Porównanie jest miłość mnożące: temu, jako na mannie [1]) onej, choć wiele ma, nic nie przybywa; a temu, co mniej ma, nic nie ubywa. Zazdrości nie masz, bo wszystko równo: nie ma jeden nic u tego stołu i w tym domu nad drugiego. Mówić zawżdy bliźniemu możesz: jednego chleba, mówi apostół [2]), pożywamy, bądźmyż jednym chlebem, a nie dzielmy się. Z tejeś krwie co i ja, bo jednę krew pijewa Pana naszego; tegożeś ciała członek co i ja, bo jednego ciała pożywamy, i jednym Duchem jego tchniemy. Spowinowaciłem się z tobą we krwi bardzo blizkiej, jako brat z bratem, z jednej krwie ojca jednego. Nie mam nad cię nic, chociaś ubogi, a ja wysoko urodzony. Rodzaj ludzki mało od bydła różny; a rodzaj z Bożej krwie to prawie niebieski. Miłować się tedy musim, ciała jednego i krwie jednej Chrystusa naszego używając, i oną się zjednaczając.

Na jeden dzień mannę dawano, a na drugi zaś rano do niej wstawać kazano. Nikt się na trzy dni nie najada, drugiego jeść musi. Ciało Pańskie prawym jest pokarmem, prawym powszednim, o który prosim, chlebem; a jakoż ty mówisz: dosyć mi go raz w rok, abo w pół roka pożywać? Ta manna nie daje się jedno na dzień; kto jej zbieranie na długi czas odwłóczy, a rano przed wschodem słońca nie wstanie, ten jej nie ma; a kto jej na kila dni zabiera: ginie i psuje się; nie służy jedno na dzień [3]). Tak zażywanie prawej manny, ciała Chrystusa, Boga naszego, odwłóczyć się nie ma. Starzy chrześcianie co dzień brali i zbierali drogą potrawę Ty jeśli nie co dzień, tedy wżdy często i gęsto do niej się pokwapiaj.

---

[1]) Exod. 16. [2]) 1. Cor. 10. [3]) Exod. 16.

Zdała się lekką potrawą ona manna, jakoby nie posilała ani tuczyła: ale złym i grzechy Egiptu miłującym, i w świecie się i rozkoszach jego kochającym; lecz dobrym wielką siłę dawała, i do chodzenia i do wojowania. Wielki daje, choć tego zaraz nie czujesz, posiłek, na drogę cnót wszystkich, i do chodzenia w sprawiedliwości, ten pokarm niebieski, na Heliaszu [1]) oznaczony. Pobieżysz, a pracej nie uczujesz, jako mówi Izajasz [2]). Wielką siłę daje na wojnę z grzechami i z pokusami, i z czartowskiemi najazdami. Nie jedząc będziesz pobiedzony; ale się najadłszy tego jedła, dużym zostaniesz, i pokonasz nieprzyjaciele, jako psalm mówi [3]).

Znajdziesz w tej potrawie wszystkie smaki, czegoć jedno potrzeba; a czegoż w Bogu twoim nie masz? Jako w czerwonym złotym jest pieniądz, jest kwartnik, jest szeląg, jest półgrosza, jest grosz, jest potrójny, jest poszóstny, jest talar: tak w ciele Chrystusowem wszystko upodobanie swoje jako w mannie onej znajdziesz. Wszystko z nim darowane nam jest [4]). Smakiem ciała tego wszystkie się cielesne smaki i świeckie pożądania odrażają. Wszystkoć, coć ciało i świat zaleca, obrzydnie; jako ten, co się kapłona najadł, na kapustę nie pojrzy, i za jad ją i niezdrowie poczyta.

Ukochaj się w tym zadatku i zastawie na wszystkie obietnice Boskie, który droższy jest niżli to, czego od Chrystusa, króla twego, czekasz. Bo we wszystkich bogactwach królewskich nic droższego nie masz, jako ciało króla samego. Acz zakryta jest ta zastawa dla wysługi, która z wiary i nadzieje idzie, i tu nie czujem drogości i słodkości jej: ale gdy te tajemnice na jaw wynidą, poznamy, jako nas tym zadatkiem i zastawą w obietnicach swoich upewnił. Przypatrujże się często tej nadziei swej, a z upewnienia wesel się, drogą tę perłę często oglądając, i jej się patrzeniem chłodząc, a w czystem sercu ją, jako w skrzynce złotej, przechowywając.

Pomyśl sobie, iż poczynasz tu ucztę i biesiadę wieczną z Chrystusem na takiej w sakramencie tym wieczerzy, którą on obiecał, mówiąc [5]): *gotuję wam tak jako mnie zgotował Ojciec mój królestwo, abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie mojem.* To używanie i wesele tu w zakrytości zaczynamy, u ołtarza potrawy takiej anielskiej używając; i mielibyśmy zawżdy w troskach naszych wesele, byśmy stołu tego pilnowali, a jego słodkości

---

[1]) 3 Reg. 19. [2]) Isa 40. [3]) Psal. 22. [4]) Rom. 8. [5]) Luc. 22.

w wierze wielkiej i mocnej, i w chęci Chrystusa pragnącej, kosztowali. *Kosztujcie, jako słodki jest Pan* [1]). A jakoż skosztujesz, gdy rzadko do tego stołu idziesz? Gdy się świeckiemi pożądliwościami i cielesnemi łakotkami zatykasz? Gdy się wymawiasz, mówiąc: *kupiłem wieś, idę ją oglądać.* O głupi: pierwej ją było oglądać, toż kupować. Taka jest skwapliwość ludzi nierozumnych. Mniemają, aby świat prawdę mówił, gdy swoje dobra chwali: i mylą się na kupnie. Bo ona wieś, którą za prace swe i pieniądze kupują, cudza jest: trochęć possessyej w niej dopuszcza, a wnet cię z niej wypędza, i twoje pieniądze zginą. Lepiej było na wesele, i na wieczną królewską wieczerzą, w której wszystko zgotowano, nie wymawiając się. Tamby i wsi mieszkania wiecznego, i bogactwa wszystkie bez utraty nalazł. Jako i drugi głupiec mówi: nakupiłem do rolej wołów: idę ich doznawać. O nie mądry: pierwej było doznawać, niżli je płacić. Oto wszystkie chrome i chude, i do roboty niesposobne. Izali było nie lepiej na wesele gotowe i do chleba bogatego iść, niżli w ziemi gmerać, a ciężko na chleb, który prędko ginie, robić? Nie mniejsze onego głupstwo, który się też wymówił z tego wesela, mówiąc: *żonęm pojął, nie mogę iść.* Jakoby już wygrał, iż się ożenił. Wiele w małżeństwie nędze, wielkie z żoną ciężary. Izali nie lepiej do gotowego wesela, gdzie cię wszystkiemi rozkoszami opatrzyć chcą, i na niczem ci nie zejdzie? Nie chciejmyż być tak głupimi. Bez wymówki pokwapiajmy się do tej uczty w najświętszym sakramencie, w której wszystkie pociechy nasze bez omyłki i oszukania najdziem.

Przy zażywaniu tych przeczystych tajemnic wspominasz sobie i jako na księgach czytasz wszystkie Pana Jezusowe dzieje i zasługi dla twego zbawienia. Jako on rzekł: *to czyńcie na moję pamiątkę.* Bo mówić i myślić możesz, przyjmując: w to ciało z przeczystej Dziewice poniżył się Bóg dla mnie, i stał się człowiekiem, i mojej natury uczestnikiem. W tem ciele z ludźmi żyjąc, nauczył nas przykładem i słowem praw i drogi do zbawienia. W tem cuda dziwne czynił, i ożywiał umarłe, i chore wszystkie dotykaniem ręki swej ożywiającej leczył. W tem ubóstwo, kłopoty, niedostatki, trudzenia i prześladowania dla mnie cierpiał. To ciało na męki wielkie, i pohańbienie, i rozpięcie na krzyżu dla mnie wydał. Tę krew na moje zbawienie wylewał. To ciało od śmierci już wzbudził, i wniósł je do nieba, i na prawicy Bożej posadził.

---

[1]) Psal. 33.

W tem przyjdzie świat sądzić. O jako się w niem zakochać mam, i onego na wszystkie moje potrzeby duchowne i inne zażywać! O jako mi ta pamiątka dobrodzieja mego, i te księgi dziejów jego słodkie być mają! *To czyńcie,* prawi, *na moję pamiątkę.* Miło Panu Jezusowi, gdy go i zasługi jego wspominamy, rad je zatem na nas wdzięczne wlewa, i onemi nas ubogaca.

Na koniec, do częstego się brania tego skarbu pobudzając, pomyśl sobie: i dla czegoż Pan Jezus w tym sakramencie takie cuda czyni? Dla mnie to ciało, w którem na prawicy Bożej zasiadł, tu na ziemi na ołtarz stawi. Dla mnie niejako na ofierze w znakach i osobach chleba i wina umiera. Dla mnie natury odmienia: z chleba ciało, i z wina krew swoję czyni. Dla mnie osoby chleba bez osady swej zatrzymawa. Dla mnie na tak wielu miejscach jest. Dla mnie tak mi się blizko stawi. Dla mnie taką moc kapłanom dla poświęcenia tego ciała i krwie daje: a ja tem gardzić mam? A ja na takie się cuda wszechmocnej ręki jego nie obejrzę, i tak wielkim niewdzięcznikiem stawać się mam? Nie daj Boże. Ubroń mię takiego głupstwa. O Jezu Chryste, zapal mię w miłości ku tobie. Otwórz oczy serca mego, abym widział, jaka mi tego używania takich przedziwnych tajemnic potrzeba, i jakie mi z niem wysługi i wesele płyną, i rzeki twoich rozkoszy obchodzą mię: abym w nich do jawnego widzenia twego przypłynął. Który z Ojcem i z Duchem św. w jednem bóstwie królujesz na wieki. Amen.

Na wtórą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XIV.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim tę przypowieść. Człowiek niektóry sprawił wieczerzą wielką i zaprosił wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowo. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupiłem wieś, i mam potrzebę wyniść a oglądać ją; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wynidź rychło na ulice i na przecznice miasta, a ubogie i ułomne i ślepe i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: panie, stało się, jakoś rozkazał, lecz

jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: wynidź na drogi i między opłotki, a przymuś wniść, aby był dom mój napełnion. A opowiedam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej.

Gdy Pana Jezusa jeden Pharuż na obiad abo chleb prosił, acz nie dobrem sercem, mówi Łukasz św. [1]), bo go na onym obiedzie ułowić w jakiej przyganie chcieli: jednak dobry i święty Pan tego nie bacząc, za chleb docześny i jałmużnę onę dawał im przy stole chleb duchowny, drogiej i niebieskiej nauki swojej. Upominał gości onych, aby zawżdy i w święto strapionym, chorym, i nędznym dobrze czynili. Aby w pokorze się kochali, a na pierwsze się miejsca nie kwapili. Aby obiady i uczty swoje nie na przyjacioły i powinne, którzy im odczęstować mogą, ale na ubogie, chore, ślepe, chrome obracali, którzy nie mają czem oddać, a Bóg za nie sam wiecznemi dobry na dzień zmartwychwstania oddaje. Co słysząc jeden z onych gości, (bo i między złemi ma swoje Pan Bóg, abo więc złe odmienia), a kochając się w onej nauce Pańskiej rzekł: błogosławiony, który pożywa chleb w królestwie Bożem. A Pan Jezus na te jego słowa tę przypowieść powiedział, którą dziś tu w tej ewangeliej mamy, o wieczerzy i pożywaniu chleba w królestwie Bożem. A iż do onego wiecznego królestwa nikt nie wnidzie, który tu pierwej w Kościele świętym na ziemi, który się też królestwem Bożem [2]) zowie, używać dóbr boskich nie będzie: dał znać w tej przypowieści Pan Jezus o trojakich ludziach. Jedni się na tę wieczerzą obiecawszy, wymawiają; drudzy radzi na nię, gdy je wezwano, idą, a trzecie przymuszają. Mówmy za pomocą Boską pierwej o tych, którzy tą wieczerzą wzgardzili, a potem o tych, którzy przymuszeni być mogą. A w drugiej części o kosztowaniu rozkoszy niebieskich tu na ziemi, i o próżnych wymówkach ludzkich.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O tych, którzy wieczerzą Boską wzgardzili, i o przymuszeniu na nię.

Przez wieczerzą tę wielką i ucztę rozumie się pokój i rozkosze i szczęście ono doskonałe, które w niebie zgotowane jest sługom i domownikom Bożym; o której prorok mówi [3]): *sprawi*

---

[1]) Luc. 14. [2]) Matth. 13. Matth. 25. [3]) Isa. 25.

Pan Bóg na górze tej biesiadę abo ucztę z tłustych miąs, i ucztę z wina starego; i zepchnie z góry śmierć na wieki, i oddali Pan Bóg łzy z twarzy wszystkich. Mówiąc po ludzku i po naszemu, wszystkie niebieskie rozkosze na dwie części rozłożył: na mięsa przewyborne w tłustości, smaku, i tuczeniu, i zdrowiu; i na winie przesłodkiem i wdzięcznem, korzennem i wonnem. Bo nad to ludzie tu na ziemi większej rozkoszy nie mają. Tymże sposobem do uczniów swoich rzekł Pan Jezus [1]): *ja wam gotuję królestwo, abyście jedli i pili w królestwie mojem u stołu mego.* O dziwne a wszelkiego podziwienia i pożądania godne wesele i używanie!

Do tej wieczerzy przyjść nie mogli ludzie, jedno przez przyjście Messyasza, przez mękę, śmierć, zmartwychwstanie, i wniebowstąpienie jego. I przetoż dokłada zaraz prorok Izajasz tamże [2]): *owo Bóg ten nasz, czekaliśmy go, i zbawi nas ten Pan; trwaliśmy nań, i radować się będziem w zbawieniu jego.* Jako był obiecany i zjawiony ludowi onemu Bóg i człowiek prawy Chrystus, tak go pilnie czekali i oń prosili: aby przeklęctwo i śmierć z nich zjąwszy, na wieczną je ucztę i używanie rozkoszy wprowadził. I to było zaproszenie ich od proroków i posłańców Bożych, którzy im o tem opowiadali; i oni wierząc im, na tę się wieczerzą obiecali. Lecz gdy już Pan Jezus w ciele przyszedł, i wszystko żywotem i śmiercią swoją zgotował, i do siebie ludu onego izraelskiego, i do ewangeliej swojej, i kościoła, i domu swego wzywał, chcąc, aby już wiarą weń, i w sakramentach jego tu na ziemi tej wieczerzej kosztować poczynali, i do jego się wieczerznika, to jest do Kościoła jego skupili: oni Messyaszem i taką wieczerzą jego wzgardzili, rozumiejąc, iż Messyasz zaraz z rozkoszami i dostatki świata tego przyjść miał, i tu im widomie i zaraz to szczęście na ziemi dać miał.

Przetoż na nie wołał apostół [3]): *patrzcie wzgardziciele, a dziwujcie się, a rozpraszajcie się.* I niżej rzekł: *wam było naprzód opowiedzieć słowo Boże, ale iż niem gardzicie, i niegodnymi się być sądzicie żywota wiecznego: oto się obracamy do narodów; bo nam tak Pan rozkazał.* Pierwszy tedy są żydowie, co Chrystusem, i wiarą jego, i Kościołem jego na ziemi, przez który do wiecznej onej wieczerzej wchodzą, pogardzili, i sami się osądzili, iż niegodni są tego: i Bóg je potem przeklął, aby tej wieczerzej nie kosztowali.

---

[1]) Luc. 22. [2]) Isa. 25. [3]) Act. Ap. 13.

Na insze się tedy goście Pan Bóg zebrał: wezwał ubogich, i ułomnych, i ślepych, i chromych, to jest wzgardzonych od żydów pogańskich narodów, o których żydowie rozumieli, iż ubodzy są i nędzni na duszy, bez Boga prawego, bez testamentu i zakonu, bez obietnic, bez obrony Bożej. Tych Pan Bóg wezwał, i ziścił opowiadania prorockie, i one słowa Najświętszej Panny: *sprawił moc w ramieniu swojem, rozproszył harde myślą serca ich; łaknące dobrami napełnił, a bogate próżne opuścił* [1]).

Między temi gośćmi w narodach, którzy już u stołu ewangeliej i sakramentów Bożych zasiedli, i wiarą i nadzieją kosztują dóbr wiecznych, są jeszcze drudzy wzgardziciele daleko gorszy i szkodliwszy: którzy skosztowawszy tej wieczerzy Boskiej przez wiarę, od niej sami uciekli, i oną wzgardzili, i sami się rozsądkiem swoim, jako mówi apostół, osądzili i potępili, iż jej nie byli godni. Tacy są heretycy i odszczepieńcy, o których Jan święty mówi: *z nas wyszli, ale z nas nie byli* [2]). Wierzyli pierwej wszystko jako i my, tychże sakramentów używali jako i my, u tegoż stołu nauki Boskiej siedzieli jako i my: ale skuszeni od szatana inszy sobie wieczerznik, inną naukę i wiarę, inne sakramenta postawili. Godzi-li się takich przymuszać, aby się wrócili do domu, z którego wyszli? spytajmy pisma Bożego i świętych doktorów.

Często pismo święte zaleca i rozkazuje karność, którą się ludzie do dobrego przywodzą; i na to są prawa, i urzędy, i namowy, i ćwiczenia: aby leniwym i nierozumnym i do złego skłonnym pomagały, a bojaźń i karanie oczy głupim otwarzały: *rózga na grzbiet tego, który rozumu potrzebuje; bicz szkapie i uzda osłowi, a rózga na grzbiet głupich*, mówi mędrzec [3]). I w zakonie u Mojżesza [4]) rozkazuje Pan Bóg jedne karać, aby drudzy, prawi, słysząc, bali się, a tego czynić nie śmieli. Pan Bóg sam karze ludzie i straszy, aby je do dobrego przywodził. Jako postraszył Pharaona, i Abimelecha o żonę Abrahamową [5]), i Nabuchodonozora karaniem przez siedm lat [6]) i inne. Przetoż prorok na Pana Boga woła [7]): *przepuściłeś narodowi, przepuściłeś narodowi, izaliś uwielbion? Panie, w ucisku szukali cię, i w kłopocie szemrania nauka im twoja.* I drugi także prorok [8]): *napełnij Panie zelżywością twarze ich, a szukać imienia twego będą.*

---

[1]) Luc. 1. [2]) 1. Joan. 2. [3]) Prov. 10. Prov. 26. [4]) Deut. 19. [5]) Genes. 12. Genes. 20. [6]) Dan. 4. [7]) Isa. 26. [8]) Psal. 82.

Dobrzy to, którzy się dobrą wolą i rozumem do dobrego przywodzą; ale i to nie najgorszy, którzy na przodku trudni, ale za pogróżką i karaniem obaczywszy się, zniewolenie obracają w miłośc. Z tych samych słów Pańskich: *przymuś, aby weszli* [1]), wielki doktor Augustyn święty dowodzi, iż do dobrego duchownego przymuszać się ludzie uporne i nierozumne godzi. Bo tak mówi [2]): *rozumiałby, iż nikogoż nie mamy do sprawiedliwości przymuszać, ale czytasz, iż gospodarz sługom rzekł: którekolwiek najdziecie, przymuście je, aby weszli; czytasz, iż i samego Szawła, potem Pawła, do uznania i trzymania prawdy moc Chrystusa przymuszającego przycisnęła.* To święty Augustyn. Co się tak rozumie. Niewiernych, jako są poganie, Turcy, żydowie, Tatarzy, przymuszać się nie godzi do wiary Chrystusowej, która dobrowolnych sług Bogu potrzebuje. Ale do słuchania i kazania ewangeliej przymuszać się mogą ci, którzy w rządzeniu naszem są. Bo to jest wielka i pierwsza uczynność miłości chrześciańskiej ku bliźniemu, aby mu tego życzył, zwłaszcza zbawienia, czego i sobie, a rozmnożenia chwały Bożej pragnął. Gdyż nie tylo słowy wola się ludzka skłania do prawdy, ale i innemi niememi pomocami, które drugdy lepiej błędnym pomagają, niżli same słowa.

Lecz insza daleko sprawa jest z tymi, którzy raz wiarę świętą przyjęli, i chrzest kościelny na sobie mają, jako są heretycy, odszczepieńcy i apostatowie. Którzy będąc z nami w jednej wierze i jedności kościelnej, obiecawszy i śluby na chrzcie abo na professyej Panu Bogu uczyniwszy, odstąpili. Na takie ludzie urzędy prawo mają, aby je karaniem do Kościoła świętego i do przywrócenia ślubów swoich przywodzili. Bo rzecz jest bardzo sprawiedliwa, aby każdy oddawał to Panu Bogu i ludziom, co obiecał; aby zgody i jedności chrześciańskiej nie targał; aby ludzi złą nauką swoją i przykładem nie zarażał; aby sam nie ginął a do siebie przyszedł, aby mu karanie oczy otworzyło, które mu grzech zaślepił. O czem się na innem miejscu szeroko mówiło [3]). To się tylo na ten czas przełoży, iż tenże Augustyn święty piękne wywody daje [4]), pokazując, iż trapienie i pogróżki bardzo wiele pomagają heretykom do upamiętania. Bo rozmaici są ludzie i głowy tych, co w herezyą upadają. Jedni ludziom k woli, panom, abo powinnym, abo rodzicom, do błędów idą, nie z rozmysłu, ani

---

[1]) Luc. 14. [2]) Aug. epist. 49. [3]) W niedzielę piątą po Trzech Królach. [4]) Epist. 50. ad Bonif. epist. 48. ad Vincentium.

z baczenia, ani z wywodów pisma którego. Drudzy nie rozumieją i czytać nie umieją. Jakich jest bardzo wiele, i podobno najwięcej, co tylo na ludzie inne patrzą, abo się ich obrazić boją. Takim łacno pogrożeniem pomódz. Bo jako dla ludzi przy błędzie stoją, tak dla ludzi odstąpić go im nie trudno. Jako się ludzką przyjaźnią uwiedli, tak się też bojaźnią naprawują. Za Absalonem tak wiele ludzi poszło, a skoro był skarany, wnet się do Dawida wszyscy wrócili.

Drudzy są, co się w herezyej sobie wstesknili, i widzą błędy, ale się ludzi wstydzą, stateczności swojej ochraniając. I takich jest bardzo wiele. Ci tylo przyczyny jakiej czekają, za którąby udatnie, bez przymówki o niestatek, wrócić się do Kościoła mogli. A pewnieby ją mieli radzi, gdyby im urząd kazał i pogroził. Najpierwszyby tacy do zbawienia przychodzili. Trzeci są zwiedzieni prawdziwie od ministrów, iż tak rozumieją, że to szczera prawda, na której się zasadzili; i tak się na to spuścili, iż się już dalej o prawdzie pytać nie chcą. Tymby też wielce pomogła pogróżka. Boby się o prawdzie pytali, a obaczywszy, w jakim błędzie zostają, wróciliby się do dobrego. Toż się mówi o owych, którzy się zastarzeli w heretyctwie i odszczepieństwie, i ojce i dziady takie mieli, i na nie ukazują, i ich się przykładem szczycą, nie wiedząc, na czem oni się potknęli, i jako na tym gruncie zasiedli. Takichby też bojaźń wzbudziła, aby w ojcowskie drogi wejrzeli, jako, i jako dawno, i z jaką omyłką w dół on wpadli.

Są jeszcze drudzy, co tak mniemają, iż każda wiara dobra, i zbawion w niej każdy być może, byle dobrym był, a grzechów się ustrzegł. I przetoż więc mówią: *wierz każdy, jako chce, ja nikomu nie przyganiam.* To szkodliwe mniemanie łacnoby tacy zrzucili, by im kto pogroził a ukazał, iż bez wiary, która jedna jest, żaden, i w obyczajach najświętszy, zbawion być nie może. Są też drudzy na koniec, acz uporni, i biegli w piśmie, i wielce swarliwi, ale bardzo świetcy, którzy więcej miłują majętność, rozkosze, i zdrowie. Takich bardzo wiele, a ledwie nie wszyscy; skoroby ich karaniem jakiem urząd przycisnął, zarazby się upamiętali. Acz na przodku nie z chuci, ale przypatrując się potem rzeczom i prawdzie, i woląby swoję dobrą skłonili, i dziękowaliby onym, co ich przymusili Jako dziękuje szalony abo pijany temu, co go w pijaństwie abo w szaleństwie związał abo zamknął. Tych najmniej, którzyby za kacerstwo szkody cierpieć chcieli. I owych, złości pełnych, którzy przeciw Duchowi świętemu bluźnią,

którzy bardzo upornie i wiadomie prawdę uznaną ganią; jacy są drudzy nowochrzczeńscy ministrowie, których grzech zaślepił, iż wiele ludzi pozarażali, i krew ich na sobie mają. Takim rzadko co pomódz może.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O kosztowaniu wieczerzy Bożej, i o próżnych wymówkach ludzkich do niej.

Większego podobieństwa w wierze naszej katolickiej do wyrażenia onej niebieskiej wieczerzy, i rozkoszy od Boga nam w niebie zgotowanych, nie mamy: jako w sakramencie ołtarza, który się też słusznie wielką i Boską wieczerzą zwać ma. Bo jako w niebie aniołowie i dusze święte nie mają innego używania i rozkoszy, jedno samego Boga, i Syna jego Jezu Chrystusa, w Duchu świętym nań patrząc, i z jego się chwały weseląc: tak tu na ziemi tymże się Bogiem karmią wierni, gdy ciała Chrystusowego pożywają, w którem jest prawdziwe bóstwo, gdy Chrystusa samego pożywają, który jest prawdziwym Bogiem, jako sam rzekł [1]): *kto pożywa mnie, żyw będzie dla mnie.* Ta tylo wielka jest różnica, iż tu tego Boga i ciała jego pożywamy w wierze, nic nie widząc, tylo na słowie Bożem przestając, pod zasłoną i znakami, nie próżnemi, ale pełnemi, a ciało i krew Bożą w sobie mającemi: a tam w niebie odkrycie na oko i uczucie wszelakie bez wiary, bez zasłony, w objawionej chwale, tegoż a nie innego Boga aniołowie i duchowie święci pożywają. Bo jakoby nasz ten chleb, który tu nam zostawił wielki Pan i Bóg nasz Chrystus Jezus, zwać się mógł anielskim chlebem, gdyby w nim ciała Chrystusowego z bóstwem złączonego nie było? Izali aniołowie figurami się i znaki, i chlebem ziemskim cielesnym karmią? Jakoby wielką się wieczerzą ta nasza zwać mogła, gdyby na niej nic wielkiego, nic nad ludzką przemożność, nic Chrystusowej zacności, i mocy, i hojności, i miłości godnego i przystojnego, nic nowemu zakonowi osobnego nie było: jedno figury, znaki, i domowe a ludzkie ziemskie potrawy, które lada kto dać i mieć może? Doznawamy na ziemi, iż nie ma człowiek większej uciechy, jedno gdy u stołu swego z miłemi przyjacioły zasiędzie, i z weselem, i z dostatkiem, i z pokojem, i z bezpiecznością chleba

---

[1]) Joan. 6.

swego pożywa, i tak idzie wesoło spać, i dzień on skończy. I by mu dni tak wszystkie służyły, nie byłoby pomieszkania na świecie lepszego. Co Salomon uważając, mówi [1]: iż nad to nic nie ma lepszego człowiek na świecie w największem swojem szczęściu i stanie. Takie fortunne czasy opisuje pismo [2]) za wieku tegoż Salomona: gdy onemu ludu Pan Bóg dawał taki pokój i dostatek, iż śrebra tak wiele było jako kamieni, a każdy jadł i pił, i weselił się bez bojaźni pod winoroślą abo figowem drzewem swojem. Daleko bez przyrównania pokój on górny niebieski i ono w pałacach jego używanie i wesele ucieszniejsze jest; i słusznie się wielką wieczerzą zowie, jakiej tu żaden pan i najwyższy wszego świata monarcha sprawić, i ludzi tak uczęstować nie może.

Aswerus król mając 127. królestw, chcąc pokazać przemożność, i bogactwa, i chwałę królestwa swego, sprawił ucztę na wojewody i starosty swoje, Perse i Medy, przez dni ośmdziesiąt, i potem na lud wszystek, który był w Zuzan mieście, przez siedm dni [3]). Jedli i pili z weselem, ale nie wszyscy poddani, bo tylo z jednego miasta; i nie długo, bo tylo siedm dni. A z żadnym z nich królestwem się gospodarz nie dzielił. Boby na wszystkie bardzo mało było, i samby ubogim zostać był musiał. Po uczcie każdy się wrócił do swego ubóstwa, i domu, i nędze swojej. A co najgorzej, ono wesele smutkiem się skończyło, gdy królowi żona jego Wasty wzgardę pokazała, a przyjść do gości na jego rozkazanie nie chciała. Nie taka jest uczta niebieska: król nad królmi, pan nieba i ziemie częstować nas będzie; którego bogactwu i dostatkowi, i przemożności, i majestatu i chwały, końca i miary nie masz; w którego pałacu jedna gwiazda większa jest niżli wszystka ziemia i z morzem; który nie pany tylo częstować, ale najliższe i podlejsze tu na ziemi, i każdemu z nich królestwo większe niżli Aswerus miał, dać może. I nie do ośmidziesiąt dni jego wesele trwa, ale na wieki; którego żadna odmiana, ani smutek, ani śmierć i boleść żadna nie przerwie. Tam, mówi prorok [4]), sprawił Pan Bóg ucztę z najrozkoszniejszego mięsa i przewybornego wina, tam, gdzie nocy nie masz, gdzie słońce nie zachodzi, i miesiąc się nie umniejsza. Gdzie mieszkanie wszystkich samo wesele, gdzie się wszystkie kąty chuci naszych i żądzej napełnią, gdzie się skończą dni płakania i drogi naszej, gdzie pociechy takie, które teraz nie tylo w oku ale i w sercu naszem się nie zmieszczą.

---

[1]) Eccles. 5. [2]) 3. Reg. 4. [3]) Hesther 1. [4]) Isa. 25. Isa. 60. [5]) Psal. 35.

Gdzie się nie krople, jako tu, ale rzeki rozkoszy, używania, i wesela wiecznego, i dobrego mienia, jako psalm mówi [1]), otworzą.

Tej takiej uczty tu przy tym sakramencie kosztujem. Gdy okiem dusznem przez wiarę na Chrystusa, jako wielkiego gospodarza, nie w niebie tylo siedzącego, ale tu z nami na ołtarzu obecnego patrzym. Gdy widzim jego niewidomą rękę, którą do nas ściąga, a podaje nam przez rękę kapłańską ciało i krew swoję, nad którą potrawę nie masz w niebie lepszej. Gdy nas o miłości swojej ku nam upewnia, mówiąc: iż nie mogę wam więcej dać, i życzliwości większej pokazać; nad to nic droższego nie mam, samego siebie wam daję. A z tem wiedzcie, iżeście bracia moi, krewni moi, członkiście moje. Z wami się dziedzictwem niebieskiem podzielę: co jedno niebo ma i com ja wysłużył męką i śmiercią moją, wasze jest. Ja was nakarmię, uchowam, ucieszę, wesela wiecznego napełnię. I na to oto macie tę zastawę, droższą niż niebo, której drogości i zacności jeszcze uczuć i poznać, w tem skażonem ciele będąc, nie możecie. O jako to osobna biesiada! o jako się tu raduje syn kościelny! o jako na takiej uczcie rad zasiada! O jako mu Chrystus smakuje, i ziemia niebem mu się, jako jeden święty rzekł [2]), staje. Tu one słowa służą [3]): *obaczcie a kosztujcie, jako słodki jest Pan.* Na takim obroku dziwnie dusza wiernych prawie sama od siebie odchodzi, a pomnożenia i wzrostu doskonałości cnót świętych dostaje.

A nie tylo w tym sakramencie, ale i w słowie Bożem i w kazaniu ewangeliej smak wielki przyszłych rozkoszy wierni mają. Bo gdy im okazują posłańcy Boży, iż tu na świecie żadne zupełne szczęście być nie może, na któremby całe, i bez teskności i pragnienia i odmiany serce ludzkie przestawało: gdy sami widzą, iż tu śmierć wszystko pożera, domyślać się muszą, iż szczęście najwyższe ludzkie na inszym świecie jest. Gdy słyszą, iż Syn Boży dla tego na świat z nieba zstąpił, aby nam to szczęście przyniósł, i drogę do niego ukazał. Gdy widzą, iż tak ciężko na to Syn Boży robił, iż to wesele i ucztę drogo kupił, a Boską krew swoję i zdrowie za nie dla nas dać musiał. Iż sam jako człowiek i brat nasz na possessyą tego wesela i wieczerzy wstąpił, aby nam tam miejsce gotował, i dla nas dziedzictwa onego dotrzymał, i do niego nas czasów swoich przyjmował. Niezmierną i niewypowiedzianą z tego kazania, jako mówi Piotr święty, ra-

---

[1]) Psal. 35. [2]) Chrysostom. [3]) Psal. 33.

dość i wesele mają [1]. *Wierząc*, prawi, *radujecie się radością niewypowiedzianą i uwielbioną, odnosząc koniec wiary waszej, zbawienie dusz waszych.* Czemu mówi: *radością uwielbioną?* Bo takiej tu na ziemi z żadnego świeckiego szczęścia nie masz. Każda tu radość jako kwiat usycha, i jako trawa pod kosą się wali. Gdy się świetcy radują, radością się krótką chłodzą. Lecz gdy wierni z tego, co wierzą, radość mają: już uwielbiona jest i wieczna radość ich. Bo się tu z wiarą zaczyna, a objawieniem się po śmierci odkrywa. Taż a nie inna radość.

Kosztują tej wieczerzy wierni w pewnem a nieodmiennem słowie Bożem, i w obietnicach jego. Tak mocnie słowu Bożemu wierzą o tem, czego nie widzą, jakoby na to patrzyli, wiedząc, iż słowo Boskie odmienić się nie może; i mówią z apostołem [2]: *wiem, komum uwierzył, i jestem pewny, iż mi słowa dotrzyma, prawdziwy Bóg i sama prawda.* Jako kto ma dobry zapis abo statecznego człowieka przysięgę, abo drogą zastawę: tak się z obietnice raduje, jakoby ją już w ręku miał.

A w spowiedzi i oczyścieniu sumnienia dziwnie do smaku tej wieczerzy wierni sięgają, gdy Duchem świętym uczują wesele dobrego sumnienia i prawe usprawiedliwienie, którem znowu prawa na ono górne wesele dostają: rozmyślając dobroć i łaskawość, i mękę i wysługę Syna Bożego. Nikt tej na sumnieniu radości i używania wymówić nie może.

Na ostatek święci kosztują tej wieczerzy na wszystkich dobrach świeckich, w których jest niejaka kropelka onych przyszłych dóbr i rozkoszy. Bo jeśli się co ludziom na tym świecie zda dobrego, i pragnienia godnego, wszystko to jest onej wieczerzy niebieskiej odrobinka, która z tamtego stołu na ziemię spadła. Jeśli rzymskie państwo, jako było w sobie po wszystkim świecie rozszerzone, Augustowi, Neronowi, Klaudyuszom i innym pociechę jaką dawało: a cóż ono wieczne a niemieszanej pociechy, które końca nie ma? Jeśli ten krótki żywot i zdrowie nam smakuje: a cóż ono, które skazy nie ma? Jeśli te rozkosze na ziemi tak człowieka obchodzą: a cóż one? Najmniejsza tu pociecha na ziemi sługom Bożym smak onej wieczerzy niebieskiej podaje. Gdy z tych małych krótkich i z gorzkością zmieszanych rozkoszy świeckich do innych wielkich nieprzeżytych i żadnym smutkiem niemieszanych pociech serce swoje wzbudzają.

---

[1] 1. Petr. 1. [2] 2. Tim. 1.

Lecz głupi a cieleśni ludzie na tych świeckich dobrach jako ptacy na lepie więzną, a onych wiecznych zapominają, i smak do nich wszystek tracą. Dobra te widome dla tego ludziom Pan Bóg daje, nie iżby na nich przestawali, bo nie masz na czem; nie iżby w nich serce swoje więźnili, i kochanie wszystko i miłość pokładali: ale żeby na cień patrząc, o ciele się pytali. Aby kroplę w ręku mając, która wnet uschnie, do rzeki dóbr prawych pragnęli. Widząc, iż te dobra cielesne są krótkie: aby się o długie starali. Widząc, iż te dobra z ciężkością i z kłopoty są zmieszane: aby do onych szczerych i niemieszanych myśli obracali. Widząc, iż zostać się przy tych nie mogą: aby się o takie starali, które z nimi wiecznie zostawać mają.

Cóż za wsi i zamki i państwa świata tego? Cóż pycha i wielkie stany i u ludzi sława? Cień mijający a próżność, i kłopotów i grzechów komora. Słuchajmy Salomona, rozkosznika bogatego, co mówi [1]: *czego jedno pragnęły oczy moje, nie broniłem im, i sercem udał na wszystkie rozkosze*; *a gdym się obrócił na sprawy moje, baczyłem, iż we wszystkiem próżność, i utrapienie dusze, i nic pod słońcem nie masz trwałego*. Kupiłem wieś: cóżeś wygrał, gdyś dla niej Boga i niebo przedał? jeśliś źle nabył, aboć do zbawienia przeszkadza. Za jabłko jako dziecię przedałeś dziedzictwo i wieczność. Za potrawkę jako Ezau [2]) przedałeś błogosławieństwo i prawo pierworodne. Cóżeś wygrał? Dziś na nię patrzysz, a jutro od niej poniewolnie iść musisz. A pytaj się, gdzie jutro pójdziesz, gdyć te zamki, te dobra i włości odbiorą. Pójdziesz nagi na zimno, głodny na głód, chory na niemoc, nędzny na nędzę.

A woły i bydło twoje, dla któregoś Boga swego gniewał, jako cię pobodzie? kupiectwo to i pieniądze coć za zysk przyniosą, gdy łaskę Bożą stracisz? Spróbuj tych wołów, zaprzęż je w wóz, na którym ciało twoje leżeć będzie, gdzie cię powiozą? Izali nie do grobu, w który za tobą nie wnidą? Włóż na ten wóz pieniądze, na którym się powieziesz: ujrzysz, jeśli się w grobie zostoją: a by dobrze zostały, ty z nich pożytku mieć nie będziesz. Robisz, pracujesz, a komuż? synowi; ale głupi będzie i wszystkę utraci pracą twoję [3]).

A rozkosze, dla których drudzy w stan małżeński wstępują, i święte powołanie chrześciańskie i sakrament Boży mażą, na co wynidą? Izali nie na uprzykrzenie, na choroby, wrzody i złe nie-

---

[1]) Eccles. 2. [2]) Genes. 25. [3]) Eccles.

moce, i ukrócenie żywota, który dosyć z siebie sam jest krótki? O głupi i pyszni wieśniacy! O sprośni i łakomi wołowcy, o cieleśni wieprzowie! długoż się nie obaczycie? Bóg z nieba przyszedł, opowiedział wam o chwale wielkiej niebieskiej, o bogactwie domu Ojca swego, o rozkoszach i używaniu, i uczcie wiecznej, na którą sam patrzył; opowiedział o miłości ku wam Boskiej, iż was na te rozkosze zaprasza, i one wam drogą krwią Syna swego kupił, i na was je trzyma Syn Boży: a wy taką łaską gardzicie. A wy się raz obiecawszy wymawiacie, i wymówkami wielkie głupstwo swoje i bydlęcy rozsądek nierozumny ukazujecie. Któż tak głupi, aby do kmiecia ubogiego na ucztę wołał, niżli do króla swego, który go prosi i miłuje, i ubogacić, i wszystek dom jego na onej wieczerzy wynieść może?

Przyczyny takiego dziecinnego niebaczenia te są. Naprzód iż się innemu żywotowi i wieczerzy onej po śmierci nie przypatrujem, a w niebo ostrym okiem nie patrzym. W ziemi leżym, równamy się bestyom, jako pismo mówi, czci swojej, którą nas Pan Bóg oślachcił, i rodzaju swego, i wezwania anielskiego zapomniawszy. A mniemamy, abyśmy tylo ciało mieli, na duszę nie pomniąc, która się ziemskiemi potrawami nie karmi, ani drogiemi szatami odziewa, ani imiony i dochody bogatemi nie wzmacnia.

Nie znamy, co to duszne i duchowne rozkosze, na których się i pogańscy philozophowie znali; i te cielesne tak osądzali, iż niegodne są ludzkiej dostojności, i rozumnego stanu naszego, ale raczej bydłu zostawione być mają. Febra i chęć do rzeczy tych świeckich smak nam skaziła, iż się na dobrem winie i chlebie nie znamy, i na takie patrzym, którzy takąż chorobą zjęci będąc, mówią, gdzie bardzo słodko, iż tam gorzko. Spytaj zdrowych onych świętych Bożych, nie tych ziemskich wieprzów: co za smak jest w pieniądzach, i w sławie ludzkiej, i rozkoszach cielesnych? Powiedząć, jako zdrowi: iż gorzkości w nich pełno, i kości twardych wiele, któremi się łakomi dawią. Patrz, jako my o nie nie dbamy, jako ich radzi odbiegamy, do tych się rozkoszy i smaków kwapiąc, które nam Chrystus i wiara święta chrześciańska ukazuje.

Nie szalejmyż ani bądźmy dziećmi. Obiecaliśmy się do Chrystusa na wielką wieczerzę jego: stójmy w słowie i w powołaniu naszem, a tym wsiom źle nabytym i zabawnym, które nas od zbawienia odwodzą, mówmy: zostańcie; wolę sobie wieczną niżli

dożywotnią wieś kupić. Wolę na wieczności budować, niżli na imieniu zastawnem, z którego mię lada w dzień spędzą. Nie chcę oczu karmić, a na to patrzyć, czego zażyć nie mogę. Potrawy z daleka widziane głodu mego nie ugaszą. Wolę się pierwej o tę wieś zmawiać, a niżli ją zapłacić. Spytam pierwej: drogo tę wieś przedajesz? Być świat chciał prawdę powiedzieć a zdradzić cię nie chciał, rzekłby: dasz za nię zbawienie swoje; wsi dostaniesz a piekła nabędziesz. Bo bardzo rzadkie jest sprawiedliwe imion nabywanie. I przeto prorok woła [1]: *biada wam, co dom do domu przyłączacie, i rolą do rolej.* I Pan sam mówi [2]: *biada wam bogatym.* I pieniądze zowie mammoną niesprawiedliwości [3]. Gdy tedy tę wieś tak świat i czart zaceni, mów dobry chrześcianinie: drogo to na mię, nie kupię, a tak głupim nie będę, abym miał za dzień i godzinę dobrego mienia nieskończone męki cierpieć; dziękuję z takiego przekupna; łów tem tego, co rozumu nie ma.

I tym pracom około rolej i wołom odpowiadajmy: jednego mi sprzężaju potrzeba na mierne i ubogie pożywienie; a drugiego na rolą serca mego, abym chleb miał duszy mojej, robiąc w słodkiem i lekkiem jarzmie Pana mego. Piąci nie potrzebuję, abym się nie obciążył, a do Boskich i duchownych zabaw nie omieszkał. Trochę mi śniadania potrzeba, abym sobie dobrej wieczerzy nie skaził. Jeśli się grochu objem, kuropatwy mi smakować nie będą. Im mniej mam, im mniej teraz jem, tem sposobniejszy na tej drodze i pielgrzymstwie mojem będę.

I do małżeństwa mówmy: dobreś i święte, ale wiele w tobie zabaw, trudności, niepowściągliwości, które do duchownej wieczerzy nie wszystkim dopuszczą. *Czas krótki,* mówi apostół [4]: *kto ma żonę, niech ją ma, jakoby jej nie miał,* aby mu małżeństwo przeszkody do zbawienia nie czyniło; *kto używa świata, jakoby go nie używał, bo widok tego świata mija.*

Nie omieszkiwajmyż, gdy nas wołają, ani się na tę ucztę niebieską wymawiajmy; kwapmy się, póki się gospodarz nie rozgniewa, a innemi stołu swego nie osadzi, aby nas nie odsądził od łaski swej i używania dóbr swoich. Abyśmy na drugie z nim godujące patrząc nie mówili: *a oniż to, z którycheśmy się śmiali i urągali? my nie mądrzy, mniemaliśmy, aby głupi ich żywot był, a koniec niepoczesny; patrz, jako są policzeni między*

---

[1]) Isa. 5. [2]) Luc. 6. [3]) Luc. 16. [4]) 1. Cor. 7.

syny Boże [1]. Lepszy ubodzy i nędzni i wzgardzeni, i większe szczęście ich na tym świecie, niżli panów, i szczęścia świeckiego i rozkoszy zażywających. Ubodzy i nędzni do ewangeliej idą, zawołani na wieczerzą niebieską nie wymawiają się [2]. Nic zatrzymywa ich majętność świecka, której nie mając, starają się o niebieską, i radzi na kazanie o niej ucho otwarzają. Miło im słyszeć o innem państwie, gdy tu nic nie mają. Miło im wspomnieć na inne rozkosze w nędzy, którą cierpią. Przetoż je ubłogosławił Pan, mówiąc [3]: *błogosławieni ubodzy, bo ich jest królestwo niebieskie.* A do bogatych mówi: *biada wam bogaci, którzy tu macie pociechy swoje.* I święty Jakób woła [4]: *czujcie się bogacze; płaczcie, wyjcie dla nędze, która na was przyjdzie; pogniły bogactwa wasze, i szaty wasze mole pojadły; złoto i śrebro wasze pordzewiało, i rdza ich wam będzie na świadectwo, i ciała wasze jako ogień pożrze.* Jeśli Pan Bóg dał bogatym majętność świata tego, niechże na sercu ubogiemi, a w dobrych uczynkach bogatemi zostają. A ubodzy niech nie będą z niewolej ubogiemi; ale z dobrej wolej, przestając na swojem ubóstwie z pobożnością [5]. Bo ubóstwo poniewolne gorącości w nich i pragnienia do niebieskiego bogactwa nie uczyni. O Panie Boże nasz, policz nas między te ubogie i znędzone, abyśmy tu takimi się znali być, a nie czyniąc sobie na świecie szczęścia i rozkoszy, do ciebie i wieczerzy wiecznej twojej pragnęli. A jeślibyśmy w świeckich dobrach i pociechach uwięźli: karaniem jakiem i biczem łaski twojej i troskami świeckiemi popądź nas i przymuś do domu twego, i do rozumu duchownego, abyśmy mówili [5]: *rózga twoja i laska twoja ucieszyła mię.* Napraw smak nasz do kosztowania niebieskich rozkoszy darów twoich, a zlecz febrę pożądliwości naszej świeckiej, która nam smak mieni, a rzeczy nie ukazuje takich, jakie są, abyśmy się na prawdziwych dobrach znali. Przegrożenie twoje, którem niewdzięczne odsądzić chcesz od radości i biesiady twojej niebieskiej, niech serce nasze przeraża. Przez Jezu Chrysta, Syna twego, pośrzednika naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

---

[1] Sap. 5. [2] Matth. 11. [3] Luc. 6. [4] Jacob 5. [5] 1. Timoth. 6. [6] Psal. 22.

Na trzecią niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XV.

Czasu onego przybliżali się do Pana Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Pharyzeuszowie i doktorowie, mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, mając sto owiec, a straciwszy jednę z nich, izali nie zostawuje dziewiącidziesiąt i dziewiąci na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A nalazłszy, kładzie ją na ramiona swe radując się, a przyszedłszy do domu, wzywa przyjaciół i sąsiad, mówiąc im: radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moję, która była zginęła. Powiadam wam, iż także będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewiąciądziesiąt i dziewiącią sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Abo która niewiasta mając dziesięć groszy, jeśliby straciła grosz jeden, zali nie zapala świece, i nie umiata domu, i szuka z pilnością, ażby go nalazła? A nalazłszy, wzywa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: radujcie się ze mną, bociem nalazła grosz, którym była straciła. Takżeć, powiadam wam, radość będzie przed anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym.

Szemranie i posądzanie tych ludzi sławie Pana niewinnego wielką krzywdę czyniło, gdy rozumieli o nim, jakoby on grzesznikom pomagał ich grzechów, abo je chwalił, a do ich się złości przymieszywał. Nie patrząc na to, iż nie takie przyjmuje, którzy w grzechach leżeć chcą, ale którzy je opuszczać mają wolą: aby ze złych dobre, i z grzesznych sprawiedliwe uczynił. Nie mieli na to oka, jako serce dobrego a sprawiedliwego człowieka bardzo upadku bliźniego żałuje, i nad krewkością ludzką wzdycha, a pomoc mu dać chce, jaką może. Nie uważyli, jaka jest posługa i ofiara Panu Bogu, grzeszne pozyskować, a do tego, który je stworzył, przywodzić. Nie wiedzieli, co Pan Bóg dla grzesznych czyni, a jako je miłuje, wabiąc je i ciągnąc do siebie, i rozmaite im przyczyny do pokuty i upamiętania podając. Mówmy o tem w tej pierwszej części, jako Pan Bóg na grzeszące łaskaw, a potem, jako się o ich nawrócenie stara, i nam rozkazał, i przykładem swoim sposobów nauczył, i o powinności owiec błądzących.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O łasce Bożej ku grzesznym pokutującym, a iż pokuta jest sakramentem nowego zakonu.

Nie potrzeba długiej rzeczy około tego, jako na grzeszne Pan Bóg łaskaw, gdyż dla nich jedynego Syna swego posłał. Izali dla sprawiedliwych przyszedł Pan Jezus [1])? Izali kogo bez swojej, którą nam przyniósł, sprawiedliwości sprawiedliwym nalazł? *Nie przyszedłem*, mówi sam, *wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. A wszyscyśmy zgrzeszyli*, mówi apostół [2]), *wszyscy łaski Bożej potrzebujem.* I jednego nie naleźć, któryby się z swoją sprawiedliwością przed Bogiem pochlubić mógł. Wszystkie Bóg grzesznemi być osądził, mówi święty Paweł, aby się nad wszystkiemi użalił. Jaka to łaska Boża ku nam grzesznym? Syna swego posłał, Jezusa Zbawiciela, aby nas, jako anioł mówi [3]), zbawił od grzechów naszych. A gdy widział Syn Boży, iż ludzie natury w Jadamie jeszcze zepsowanej, i jadem szatańskim zarażonej, do powstania i naprawy trudni bardzo; iż moc szatańskiego prawa w nich panuje; iż się myśl ludzka w ciało obróciła, skłonna do złego, ciężka do dobrego; iż jej kazania, upominania, i karania nie pomagają, a iż wielkiej łaski Bożej i pomocy niebieskiej do naprawy i powstania potrzebuje: do innej się rady puścił. Zakon i Mojżesz nie pomógł, i owszem, jako apostół mówi [4]), większe grzechy ukazał, i niejako samem zakazaniem złe przyrodzenie do nich pobudził. Karania nie pomogły, upominania, postrachy i pogróżki, i nauki jeszcze mniej. Wiem, co im pomoże, rzekł Syn Boży. Dam się wzgórę podnieść, a wszystkich pociągnę do siebie [5]). Dam moję krew za ich długi, które im twarde serce czynią. Dam moję śmierć na ich ożywienie. Dam moje wysługi na ich pomoc do powstania. Za te błędne owce zdrowie moje położę. I rychlej je namówię i pociągnę cierpieniem i śmiercią niżli kazaniem. I tak w sromotnej śmierci za nas umierał, i umierając a nic nie mówiąc pierwej łotra onego niewinnością swoją pociągnął, iż z prawdziwej pokuty żałując za złości swoje, wołał: *pomnij na mię Królu niebieski w królestwie twojem*, do którego idziesz. I usłyszał doskonałą pociechę swoję. Ta śmierć Syna Bożego zjednała nam grzesznym wolność od tyraństwa szatańskiego, w którem jako związani po-

---

[1]) Matth. 9. [2]) Rom. 2. [3]) Matth. 1. [4]) Rom. 7. [5]) Joan. 12.

wstać z grzechu nie mogliśmy. Ta męka Chrystusowa jego prawo ono, które miał na wszystkie dzieci Jadamowe, aby w jego mocy były, umorzyła, i drogą a nową i dziwną nam łaskę zjednała: abyśmy prawdziwie serca nasze kruszyć i nawracać się do Boga, inną z niego naturę wziąć, i grzechy porzucić, i na sprawiedliwość i pełnienie wolej Bożej siłę dostateczną mieć mogli. O jako to wielka łaska ku grzesznym! A kto ją wypowie i wydziękować się za nię może? A co dziwniej, z tej śmierci i wysługi swojej uczynił nam grzesznym ten to Zbawiciel nasz sakrament i tajemnicę pokuty, w której po chrzcie bierzem zawżdy odpuszczenie i obmycie grzechów naszych.

Acz pokuta święta zawżdy wielkie zalecenie miała w przyrodzonym między pogany i pisanym zakonie, i u wszystkich proroków. Bo żałować za to, co się źle stało, i na poprawę się udawać, i samemu się sądzić i karać, wielka jest cnota, ludziom i Bogu miła, która łaskę u rozgniewanych łacno jedna i miłosierdzie wyciąga. Gdy występny do nóg tego, którego rozgniewał, przypada a mówi: złem uczynił, żałuję, pod karanie się twoje daję, przyjmij mię do łaski, a zmiłuj się. Jednak nigdy tajemnicą Bożą pokuta i sakramentem nie była: aż za ustawą i postanowieniem Boga i Pana naszego Jezu Chrysta. Bo aczkolwiek w starym zakonie ludzie pokutując mieli skruchę, i niejaką spowiedź i dosyćczynienie za doczesne karanie, i na pokutę ich odpuszczał im Pan Bóg grzechy: ale nigdy kapłanom i sługom Bożym dana ta moc nie była, aby oni rozgrzeszali. Opowiadać o rozgrzeszeniu od Pana Boga mogli, jako Natan prorok Dawidowi na jego pokutę i spowiedź powiedział: *iż Pan Bóg przeniósł od ciebie grzech twój* [1]); ale tego mówić nie mógł: *ja ciebie mocą Bożą mnie daną rozgrzeszam.* Bo tej mocy ludzie i kapłani w starym zakonie nie mieli, jako mówi święty Chryzostom [2]): trąd rozeznać tylo mogli, ale zleczyć go i oddalić nie mogli. I Jan Chrzciciel gdy do pokuty wzywał, i gdy ludzie przed nim grzechy swe wyznawali, pokuta ona nie była sakramentem. Bo nie mógł Jan święty dać im rozgrzeszenia, nim ten sakrament Chrystus ustawił, i ludziom tę moc poruczył. I Pan Jezus gdy grzechy odpuszczał onemu powietrzem zarażonemu i Magdalenie [3]), nie słowem ani mocą sakramentalną to czynił, ale swoją własną Boską. Dopiero po zmartwychwstaniu swojem,

---

[1]) 2. Reg. 12. [2]) Lib. 3. de sacerd. [3]) Luc. 5. Luc. 7.

tchnąwszy na apostoły, rzekł [1]): *bierzcie Ducha świętego, którym odpuścicie grzechy, odpuszczone są; którym zatrzymacie, zatrzymane są.*

W których słowiech nie trudno upatrzyć dwie rzeczy, które prawy sakrament nowego zakonu czynią: to jest znaki zwierzchne, nie proste ale dzielne, i od samego Boga postawione; i łaskę Bożą do usprawiedliwienia dusz ludzkich, pod znakami zakrytą, która się w ten czas wlewa na grzesznego, gdy się one znaki do uczynku przykładają. Jako we chrzcie woda jest zwierzchna, i słowa zwierzchne są znaki, które lejąc wodę kapłan mówi: *ja ciebie chrzczę.* Co gdy czyni, niewidoma się łaska niebieska daje, iż się dusza mocą Boską Ducha świętego odradza i obmywa. Także w pokucie, gdy grzeszny swoje grzechy oznajmia, i jako się niemi już brzydzi, opowiada, iż się ich nigdy więcej dopuszczać nie chce; a gdy kapłan mówi: *ja ciebie rozgrzeszam,* znaki są zwierzchowne w onej sprawie. A w tem Pan Bóg tę łaskę, którą tu obiecał, przez one zwierzchnie słowa na grzesznego niewidomie wlewa: iż mu grzechy odpuszcza, i onego grzesznika usprawiedliwia, wedle słowa swego, które chybić nie może.

Bo i ona spowiedź i ono kapłańskie rozgrzeszenie próżnym znakiem być nie może, gdyż Chrystus Bóg nasz prawdziwy jest i sama prawda, który rzekł [2]): *komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone.* I w tych słowiech zamknął to Pan, jako się indziej to wyłożyło [3]), aby grzechy opowiedziane były od pokutującego, a żeby kapłan tych słów użył: ja ciebie rozgrzeszam, tak jako mi moc dano. Bo i z owych słów chrzesnych, gdy Pan mówi: *chrzcijcie w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego,* muszą te słowa wychodzić: *ja ciebie chrzczę,* gdy do samej rzeczy przychodzi. Także i tu w sakramencie pokuty świętej z tych słów: *komu odpuścicie,* gdy do rzeczy przyjdzie, musi kapłan mówić: ja tobie od Boga i mocą jego odpuszczam, abo: *ja ciebie rozgrzeszam.*

Ta nauka, iż pokuta abo spowiedź jest prawdziwym sakramentem i tajemnicą Bożą w nowym zakonie, dawno od świętych doktorów i Kościołów wschodnych i zachodnych utwierdzona jest. Naprzód stary Tertullianus [4]) dwoje wrota ukazuje do odpuszczenia grzechów, postawione od Pana Boga: chrzest i pokutę.

---

[1]) Joan. 20. [2]) Joan. 20. [3]). Na piątą niedzielę w post. [4]) Tertull. de poenit.

Cypryan święty mówi [1]: *po chrzcie Panie, którego się dla czci jego powtarzać nie godzi, innąś łaźnią zgotował: pokutę, która tak jest sakramentem jako i chrzest święty.* Toż mówi święty Ambroży [2], i Hieronym pisze [3]: *niech się okupi krwią Zbawicielową, abo w domu chrztu, abo w pokucie, która łaski chrztu naśladuje;* Augustyn święty [4], Chryzostom [5], i inni. Lecz i koncylia i stary Kościół grecki pokutę między sakramenty poczyta.

Czem różna jest pokuta od chrztu z strony odpuszczenia grzechów, nie trudno zrozumieć. A potrzeba się w tem przestrzedz: iż ci mistrzowie, fałszując nam i kradnąc sakramenty święte, lekarstwa dusz naszych, sam tylo chrzest na odpuszczenie grzechów kładą, a pokuty świętej sakrament wymiatają, mówiąc: *iż po chrzcie kto zgrzeszy, samą pamiątką chrztu oczyścić się może* [6]. Mieli mówić, iż znowu się chrzcić potrzeba, jako nowochrzczeńcy mówią; ale podobno ich wstyd zatrzymał, iż się do samej pamiątki chrztu, krom jego powtarzania, uciekli. W czem się bardzo mylą i ludzie oszukiwają. Bo i w starym zakonie inne było obrzezanie na grzech pierworodny, a inne ofiary, któremi im zbywać grzechów kazano. Acz one ofiary żadnego grzechu zmazać nie mogły, jedno wiary w przyszłego Chrystusa nauczały, i do niej po odpuszczenie grzechów ukazowały. Także i w nowym zakonie inny sakrament być musiał na grzechy po chrzcie uczynione, który Pan Jezus ustawił, jako się pokazało.

Onemu Symonowi czarnoksiężnikowi, gdy po chrzcie zgrzeszył, nie ukazał mu Piotr święty do chrztu, ani do pamiątki chrzesnej, ale do pokuty [7]. Także i Paweł święty onego w Koryncie kazirodźcę nie do chrztu ale do pokuty odesłał [8]. Tenże apostół nauczył, iż po chrzcie grzeszący chrztem się ani pamiątką jego oczyścić nie może, gdy mówi [9]: *nie podobno jest, aby ci, co raz są oświeceni*, to jest ochrzczeni, jako wszyscy doktorowie [10]) wykładają, *a skosztowali daru niebieskiego, i stawszy się uczestniki Ducha świętego, upadli: aby się drugi raz odnowić do pokuty mieli, drugi raz sobie krzyżując Syna Bożego, i z niego się naigrawając.* Nie prze tego w tych słowiech apostół, jako Nowacyanie źle mówili: aby po chrzcie upadli pokutą naprawieni być nie mogli, (bo jako się rzekło, onego Koryntczyka Paweł

---

[1] Cyprian. de ablutione pedum. [2] Ambr. de poenit. cap. 7. [3] Hieron. lib. 1. cont. Pelagianos. [4] August. ad Honor. epist. 180. [5] Chrysost. lib. 3. de sacerd. [6] Calv. lib. 4. institut. cap. 19. [7] Act. 8. [8] 1. Cor. 5. [9] 1. Hebr. 6. et 10. [10] Chrysost. Theoph. Theodor. Oecume. in hunc locum.

święty pokutą naprawował); ale to twierdzi, iż przez chrzest powtórzony, i przez taką pokutę, jaka bywa przed chrztem, odpuszczenia grzechów nikt mieć drugi raz nie może. Boby ich więcej przyczyniał, gdyby chrzest powtarzał. Takiby chrzest był jakoby Chrystusa znowu zabijał. Jako Chrystus raz umarł, tak raz się chrzcić kazał. Jako człowiek raz się z matki rodzi a drugi raz nie może: tak i we chrzcie raz się duchownie rodzi. Często się na każdą chorobę leczyć może, ale rodzić się drugi raz nie może.

I ta jest różność pokuty po chrzcie od pokuty przed chrztem i od chrztu samego: iż pokuta jest po chrzcie jako lekarstwo, a chrzest jako rodzenie. Lepsze zdrowie ma, kto się z niem urodzi, niż kto je lekarstwy naprawia. Pokuta jest jako wymywanie miedzianego zaplugawionego garnca: a chrzest jako znowu tegoż garnca odlewanie i w ogniu przepuszczenie. Stąd idzie, iż się zupełniej na chrzcie grzechy odpuszczają, niżli na pokucie po chrzcie. Chrzest jest jako cały okręt do przewozu, a pokuta jako deska z onego okrętu, gdy się rozbije, na której z pracą wielką przypłynąć wżdy do brzegu kto może. Jako święty Hieronym, i Tertullian, i Cypryan, i Ambroży święty nauczyli [1]). Pokuta jest ciężki i trudny chrzest płaczu, i smutku i pracej pełny. Do chrztu spowiedzi nie potrzeba: po chrzcie do pokuty bez niej być nie może. Na chrzcie odpuszcza się wszystko grzesznemu: i przewinienie i doczeŝne karanie; a w pokucie po chrzcie zostaje doczeŝne karanie, które się dosyćczynieniem wypłaca. Jako Mojżesz, i Marya, siostra jego, i Dawid, i inni po odpuszczeniu grzechów wypłacali [2]). Łacniejsze odpuszczenie temu, co niewiadomie grzeszył, a niżli temu, co wiadomie. Przed chrztem ludzie Boga nie znają, ani mu wiary obiecują, i zmowy z nim nie mają: ale po chrzcie gdy grzeszą, przymierze mu łamią, i wziąwszy dobrodziejstwa tak wielkie od niego, większą złość i niewdzięczność pokazują.

Jest tedy za co Panu Bogu dziękować, iż nam ten sakrament tak potrzebny i dzielny na odpuszczenie grzechów po chrzcie ustawić raczył, a nie słuchać tych niewdzięczników, którzy nam taką łaskę Boską kradną i fałszują. Skąd jest pilna nauka, aby pokutując i żałując za grzechy, nikt spowiedzi przed kapłanem

---

[1]) Hier. cap. 3. in Isai. Tertull. de poenit. Cypr. ser. 5. de lapsis. Ambros. lib. ad virginem lapsam. [2]) Deut. 1. Num. 12. 2. Reg. 12.

nie opuszczał. Bo bez niej nie jest pokuta sakramentem, bez niej w nowym zakonie nikt odpuszczenia grzechów nie ma.

Rzeczesz, iż Pan Chrystus tych grzesznych, które tu do pokuty nawracał, spowiedzi nie słuchał, ani im do niej ukazował. Prawda: bo sam mógł bez spowiedzi mocą swoją Boską każdemu grzechy odpuścić. On sam widzi, kto prawą pokutę czyni, i jakie grzechy ma. Czego słudzy jego, którym poruczył ten sakrament, nie mają. A też póki Pan spowiedzi sakramentu nie ustawił, do niego nie odsyłał. Aż po swem zmartwychwstaniu to uczynić raczył, i każdego grzeszącego, który zbyć grzechów chce, na spowiedź do kapłana, któremu moc tę dał rozgrzeszenia, obwiązał [1]).

Prawda, gdy kapłana kto dostać nie może, a radby go miał, iż za pokutą i skruchą prawą odpuszcza mu Pan Bóg grzechy, byle tę miał wolą, iżby ich rad kapłanowi się wyspowiadał, i zaraz, skoro go mieć może, spowiedź z onych grzechów uczynić ma wolą, i czyni. Bo na skruchę i całe serce w pokucie Pan Bóg patrzy, i miłość uprzejmą ku sobie: i może kto być usprawiedliwiony niżli do kapłana przystąpi, gdy już iść do niego a spowiedać się ma wolą. Ambroży święty o Dawidzie mówi na te słowa psalmu [2]): *rzekłem, wyznam przeciw sobie niesprawiedliwość moję, a tyś odpuścił niezbożność grzechu mego; rzekł*, mówi święty Ambroży, *wyznam, a już odpuszczenie miał, nim wyznał; daleko więcej, gdy już wyznał i mówił: znam złość moję, odpuszczony mu grzech jest.* I Leo święty mówi [3]): *miłosierdziu Boskiemu i miary i czasu zamierzać nie możem, u którego odpuszczenie nie omieszka na prawe nawrócenie.* I mówi Duch święty przez proroka [4]): *gdy nawróciwszy się westchniesz, zbawion będziesz;* acz tego słowa w naszej bibliej nie masz, jedno w greckiej siedmidziesiąt tłumaczów. Koncylium też trydentskie [5]) dozwala kapłanowi, gdyby spowiednika nie miał, a msząby do ludu mieć powinien, a czuł się być w grzechu śmiertelnym: aby za skruchą i wolą do spowiedzi w imię Pańskie do ołtarza przystąpił.

Jeszcze psują naukę o pokucie ci ludzie, gdy jej dwie części dają: postrach abo przelęknienie, a wiarę. Skoro się przelęknie grzeszny karania Bożego, ucieka się do wiary, to jest do

---

[1]) Joan. 20. [2]) Ambr. in psal. 31. [3]) Leo papa epist. 91. [4]) Isa. 30. ex versione LXX. [5]) Sess. 13. de Eucharist. cap. 7.

łaski i obietnice Bożej, przez Chrystusa nam danej. Lecz te dwie rzeczy nie są częściami pokuty, ale zgotowaniem do niej. Niżli grzeszny do prawej pokuty przychodzi, pierwej się przelęknie sądów Bożych. Także pierwej wiarą to obejmie, iż Pan Bóg miłosierny, i odpuszcza nam, i przyjmuje grzeszne pokutujące dla wysługi i męki pośrzednika naszego, Pana Jezu Chrystusa. A potem prawą pokutę poczyna przez skruchę: żałując z serca, i grzechów wszystkich odstępując, i wyznawając winę swoję: abo przed samym Bogiem, jako w starym zakonie, gdzie tego sakramentu nie było; abo też i przed kapłanem, jako w nowym zakonie Pan postanowił, dając się pod karanie, jakie mu kapłan naznaczy. Toć są części pokuty: nie wiara, która jest fundamentem i początkiem pokuty, ale skrucha, spowiedź i karanie pokutne. Jako się indziej o tem nauczyło.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O staraniu i łaskawości Pańskiej ku grzesznym, i o szukaniu ich, i powinności błędnych owiec.

Jako na to przyszedł z nieba Syn Boży, aby grzeszne do zbawienia przywodził, tak też w tym żywocie to samo było najpilniejsze staranie jego, aby zawiedzione i w grzechach upadłe, do nauki, którą się upamiętać mogli, pociągnął. Co czynił pokazaniem wielkiej dobroci swojej, gdy każdemu dobrze czynił, cudowną ręką swoją choroby wszystkich lecząc, a one pieniądze, jakich król żaden najbogatszy dawać nie mógł, rozdając, a żadnemu się nie wymawiając. Żadnym nigdy nie gardził, i do jawnogrzesznych sam w dom ich szedł, nie tylo proszony, ale i nie proszony. Do Zacheusza, mytnika i grzesznika, sam się w dom jego wmówił [1]). I nie było tak wzgardzonego u ludzi człowieka, tak sprosnego grzesznika, któremuby wesołej twarzy swojej nie pokazował, a jego się towarzystwem brzydził.

A kto do takiego nie szedł? A zwłaszcza gdy słyszał o wielkiej mądrości, i słodkiem kazaniu i nauce, i o niewinności i świętym żywocie jego: iż nic od żadnego nie brał, a darmo wszystkim dobrze czynił, iż nikomu ciężkim nie był. Będąc ubogim, wolał z skarbów swoich tajemnych dawać, a niżli brać; wolał sam nędzę cierpieć, niżli na cudzą patrzyć; żałość z każdego

---

[1]) Luc. 19.

upadku bliźniego odnosząc, miłosierdzie swoje wszędzie rozszerzał. Gniewu żadnego ani słów przykrych i przeciw nieprzyjaciołom swoim nie używał. Pociechy wielkie smutnym i grzesznym z słodkich słów swoich dawał, i żywot sobie tak nizki i towarzyski obrał, iż najuboższemu i najwzgardzeńszemu trudny do niego przystęp nie był. A jako się było do takiego mistrza i ludzkiego przyjaciela nie cisnąć?

Boże, byśmy naśladować choć z daleka mogli, my, które tenże Pan na pociągnienie grzeszników i pozyskanie dusz ludzkich wysłał. Abyśmy od skarbów zbawiennych, które nosim, nikogoż nie odrażali, sprawując się, jako słudzy onego takiego mistrza: aby służby naszej, jako mówi apostół [1]), nikt nie zganił, ale zaleconą mając, do nauki się i lekarstwa dusze swej grzeszny każdy pokwapił. Abyśmy byli wonią dobrą każdemu, i solą do smaku każdego [2]), żeby radzi i ochotnie z grzechami swemi ludzie do nas przybiegali; żebyśmy się tak dobremi i miłującemi zbawienie ludzkie pokazowali, iż to, co jedno darów w nas jest Bożych, nie za swoje ale za bliźnich poczytając, onemi im służyli, i hojnie je na nie wylewali. Stając się, jako mówi apostół [3]), wszystko wszystkim, abyśmy wszystkich do Chrystusa pociągnąć mogli.

I po tem miłość Pana swego i chęć ku grzesznym znamy: iż dla nich sławy swojej nie uszanował, ale przykre przymówki od ludzi ucierpiał, którzy go za takiego mieli, jacy byli oni, co z nimi towarzyszył, to jest za wielkiego grzesznika, jako i oni byli. Bo pospolicie z towarzystwa dają o obyczajach rozsądek, jako mędrzec mówi [4]): *kto z mądrym chodzi, mądrym się stanie, a przyjaciel głupich takim będzie jako i oni.* Które słowa i taka u ludzi bojaźń młodym i niedoskonałym służy, aby się do złego towarzystwa nie garnęli, od którego się prędko zepsować mogą. I słusznie ich w tem Mądrość przestrzega [5]): *synu, jeśli cię do siebie wabić będą grzesznicy, nie przestaj z nimi i do bursy się ich nie składaj; broń nogi twojej od drogi ich, bo do złego prowadzą, i do rozlania się krwie kwapią.*

Lecz doskonałemu w cnocie pragnąć potrzeba, aby co najwięcej grzesznych około niego się zabawiło, aby je dobremi uczynić, i przykładem a nauką i namową swoją ułowić do dobrego mógł. Na taką służbę sam Pan Bóg ludzie, zebrane posły

[1]) 2. Cor. 6. [2]) Matth. 5. [3]) 1. Cor. 9. [4]) Prov. 10. [5]) Prov. 1.

swoje wysyła, i ku bliźnim wielką życzliwość na rzeczy przenajdroższej, jakie jest zbawienie duszne, pokazować rozkazuje. Co ci Pharużowie na Panie naszym baczyć mogli, iż towarzystwo jego z grzesznemi innego końca nie miało, jedno upamiętanie i nawrócenie złych na drogę sprawiedliwości, do bojaźni Bożej i pokuty prawdziwej.

Ale zła ich myśl, i wola zazdrością i nienawiścią zarażona, wszystko źle wykłada, na Pana niewinnego obala przymówki, sławie Pańskiej szkodliwe, jakoby im grzechów ich pomagać, a takim być chciał jako i oni. W czem wielką krzywdę Panu czynili, jako i na krzyżu, gdy go między łotry postawili, świadcząc światu wszystkiemu, iż łotrem był, i inakszego końca i towarzystwa niegodnym. A Pan między grzesznemi siedząc i z niemi jedząc, z grzechów je wywodził, bojaźń Bożą w nie wmawiał, i ze złych dobre i święte czynił. Nie maże się słońce od błota, które suszy, ani ogień od czarnych drew, które pali: ale wszystko w swoję naturę i światłość obraca. Tak i sprawiedliwemu towarzystwo złych szkody nie czyni, ale on im wielki pożytek złączeniem swojem z nimi przynosi. Przychodzili do Chrystusa czarni jako krucy, ale odchodzili jako łabęciowie biali.

Tak przystępujmy do Chrystusa, i do kazania, i do słowa świętego jego, i sakramentów jego, i towarzystwa sług Bożych, jakobyśmy odmiany na sobie pragnęli: nie głowę i rozumki ostrząc, ale serce obmywając; nie na lekcyą, ale na dyscyplinę i karność, abyśmy ukarali złości swe. A obejrzawszy w słowie Bożem i w zakonie Chrystusowym jako we źwierciedle sprosną twarz dusze naszej, abyśmy ją obmywali. Jeśliśmy z pychą przyszli, abyśmy z pokorą odchodzili. Jeśli z łakomstwem, z nieczystością, z złą wolą do pomsty, i innemi zmazy szaty sumnienia naszego: abyśmy się przewlekli, a odziani w pokutę, i dobrą a mocną wolą polepszenia, odchodzili.

Uważajmy to, jako taki Pan nami grzesznemi nie gardzi, który nas przyjmuje, i z nami je i pije, zwlaszcza w przenajświętszym sakramencie, gdy nam ciało i krew swoję do pożywania daje, takim, którzy z grzechu wychodzą, a jego się dobrocią i ludzkością naprawują. Ta jedna sama Boska chęć ku nam przełomićby serce nasze miała, abyśmy grzechów przestali, a jego ucieszyli, i tak gorące pragnienie zbawienia naszego napoili, i sławę jego u niewiernych, i pogaństwa, i heretyków oczy-

ścili, ze złości wychodząc, a takiemi się stając, jako nauka i święty jego zakon potrzebuje.

Inni prorocy, gdy się do grzesznych skłonili, żarzliwość Boską pokazując, grzeszne zabijali. Pharaona Mojżesz zgubił [1]). Heliasz proroki fałszywe i żołnierze złe potracił, i królestwo głodem karał [2]). Samuel Agaga ręką swą rozsiekał [3]). A ten Pan Jezus z grzesznemi się mieszając, łaskawość im zbytnią pokazuje. Nie przyszedł, aby sądził i karał złych, ale aby je do siebie przygarnął [4]). Do Dawida [5]) wszyscy się skupili zadłużeni i gorzkiego serca, utratnicy i marnotrawcy, i był ich hetmanem. Toć prawy syn Dawidów, Messyasz nasz. Pójdźmy utratnicy, którzyśmy grzechami wszystko nasze dobre stracili, do niego: tam się wzbogacimy. Panem jest nas łotrów, aby z nas dobre syny Boże poczynił. A on mówi [6]): kto do mnie przyjdzie, łotr i rozbójnik, i kłamca, i lichwiarz, i mężobójca, żadnego nie odrzucę. Wszystko stworzenie, mówi Mędrzec [7]), o krzywdę twórce swego burzy się na karanie niesprawiedliwych. Ogień go chce palić, woda topić, powietrze zarazić, ziemia pożrzeć, gromy go chcą roztrzaskać. Sam Pan Bóg, którego samego najwięcej obraził, ręce mu na obronę otwarza. Gdy kto królewskiego syna zabije, dwór go wszystek i poddani na śmierć szukają, wszyscy nań żądła gniewu ostrzą; ale gdyby sam ojciec do siebie mu uciekać kazał, i sam go skrył i bronił: o jakaby to była łaska! Taką grzesznym pokazuje Syn Boży najmilszy Chrystus Jezus; przyjmuje grzeszne i mówi do Ojca: musisz Ojcze abo mnie przy nim zabić, abo onemu dla mnie odpuścić. Jako Dawid do Abiathara mówił [8]): *mnie szukać ma, kto tobie krzywdę uczynićby chciał.*

O ty ucieczko i przyjmicielu mój, na twe słowo do ciebie idę, nie odmiataj mię. Wielkie u ciebie ubłaganie, wielka łaskawość twoja. O Boże mój, kto tobie podobny? Gdy pana świeckiego rozgniewam, długo patrzyć na mię i przypuścić mię do siebie nie chce, i drugdy wiecznem mię wygnaniem i gardłem karze, bym największą żałość i pokajanie pokazował. Gdy ciebie, Pana nieba i ziemie, gniewam, zaraz mię do siebie puszczasz; ledwie mię mała żałość obejmie, a ty mnie i do prawego żalu łaską swoją pomagasz, i przyjmujesz małą i lichą pokutę moję, i każesz mi wrócić wszystko, com utracił: i jeszcze więcej mię

---

[1]) Exod. 13. [2]) 3. Reg. 19. [3]) 1. Reg. 15. [4]) Joan. 3. [5]) 1. Reg. 22. [6]) Matth. 11. Joan. 6. [7]) Sap. 6. [8]) 1. Reg. 22.

po grzechu miłujesz, i staranie o mnie większe masz, niżli o tych, co cię nie gniewali. O jako się tu serce moje rozpłynąć taką twoją miłością nie ma!

Szuka Pan Jezus grzesznych, jako owce błędnej. Nie my go grzeszni pierwej szukamy, ale on nas szuka. Pierwej on nas miłuje w ten czas, gdyśmy najwięcej miłości jego uczynili się niegodnymi. Owca, jeśli jej nie wołają, nie szukają, co dalej, to w większy las i gęstwę, i w błędy większe lezie. Wiemy, iż ten trup bez dusze, ten grzesznik bez Boga umarły, żadnemi się futry nie zagrzeje, póki ducha weń ożywiającego nie wpuszczą. Te kości uschłe [1]) choć się skórą pokryją, nie ruszą się z miejsca, póki duch nie przystąpi. Gdy grosz i złoty upadnie, tamże go szukają, gdzie upadnie. Bo się sam nie ruszy. Ale grzeszny człowiek upadłszy, w większe błędy idzie, jako puste źwierzę w las: a kto go najdzie? okrom tego, który wie ślady nasze, i policzył stopy nasze [2]). Przeto szukaj mię Panie, bo i sam nie wiem, gdzie idę: wilkom w zęby, rozbójnikom na plac, słoma idę do ognia, proch do wiatru. Zmiłuj się, a szukaj błędnego bydlęcia twego.

Któż mówi, iż świętych dusze, anielskiem szczęściem darowane i okraszone, myśli naszych nie wiedzą? Głupi ktoś. Jeśli pokutę wiedzą, toć serce wiedzą. Bo prawa pokuta na sercu jest, nikt o prawości jej i doskonałości wiedzieć nie może, jedno Bóg. A jeśli oni wiedzą: pewnie im Pan Bóg objawia, jako chce i jako my nie wiemy. Jako im objawia, do tego mnie nic; dosyć u niego obyczajów, o których ja nie wiem. Oto wiem z Pańskich słów, iż myśli moje wiedzą, i upadku mego, który na sercu jest, gdy grzeszę, żałują, i modlą się za mię; i gdy powstanę z grzechu, radość mają.

O Boże mój, czemuż im tego wesela nie czynim? czemu tak życzliwych przyjaciół nie cieszym? czemu je twardością serca naszego i zgubą naszą zasmucamy? Wielką im Chrystus ucztę sprawuje, gdy się który z nas upamięta, i z prawego serca pokutuje. I owszem czemu samego Chrystusa nie cieszym, który anioły zwoływa, aby mu radości i wesela pomagali z tego, iż krew swoję nie darmo za nas wylał; iż męka jego mu się płaci, gdy z grzechu wychodzim, a złą wolą do niego składamy. Dobre nasze i zbawienie nasze za radość swoję poczyta. Nie owcy,

---

[1]) Ezech. 37. [2]) Psal. 138.

której jest pożytek, ale sobie radować się każe. O jaka tu miłość! Wesele ma, gdy się kto z nas nawróci, i z niem się wszystkiemu niebu opowiada, i nowe uczty domownikom czyni, aby mu radości pomagali. Co to za gorącość i wielkość miłości ku mnie i ku zbawieniu memu? Jako się wydziękować mam? Tak, abym zaraz z grzechu się porwał, z całego serca nań zawołał: *pobłądziłem jako owca zgubiona; szukaj mię Panie, bom ustawy twojej nie zapomniał* [1]. Znam złość, i wielkość, i szkaradość, i jad piekielny grzechu mego. Znam dobroć twoję, Zbawicielu, jako mi z męki twej pomoc dajesz, abym z niego powstał. Otóż powstaję: proszę, podaj mi ramię mocne pomocy i łaski twojej do powstania. O tobie rzekł prorok [2], *iż owce ułomne sam ręką twoją nosić, i na łono je twoje kłaść miałeś.* Tyś sam o sobie rzekł [3]: *ja szukać będę tego, co zginęło, i odbieżane przywiodę, i nałomione powiążę, i nieduże umocnię, i tłustego a mocnego dochowam, i rozkosznie je paść będę.*

O błędni grzesznicy, jakoż was Chrystus pilniej szukać ma? Kołace do sumnienia waszego, przynosi potrzeby wszystkie z męki i wysługi swojej do powstania i oświecenia waszego. My od niego na was wołamy: wychodźcie z ciemności, oto słońce idzie; wychodźcie z więzienia, oto drzwi otworzone [4]. Nie wpadajcie w głębszą puszczą: oto na ostre wilcze zęby padniecie. Izaliście i przyrodzenie owiec Chrystusowych, któreście na chrzcie wzięli, stracili, a dzikiemi źwierzęty zostali? Owca choć zbłądzi, jednak do pasterza wrzeszczy, a na głos jego postawa, i obraca się; a wy jako dzikie sarny, na głos w głębszą puszczą bieżycie i uciekacie, i grzechów przyczyniacie? Cóż mamy za wymówkę? Jeśliś chora i chroma owca, oto cię Chrystus miłując, i zguby twej żałując, na ramię swoje wziąć chce. Jeśli chodzić nie możesz, on cię poniesie.

Życzmy tego Panu, który nas drogo odkupił, i krew swoję i wielką pracą na zbawienie nasze nałożył: aby się cieszył z pracej swojej, a weselił się z roboty swojej: iż krew swoję nie darmo za nas wylał, i zdrowie stracił, i wiele sromoty i męki podjął, abyśmy nie ginęli. Życzmy aniołom Bożym radości, których, gdy prawdziwie pokutujemy, Chrystus przyzywa, a mówi: pomóżcie mi radości: on taki złoczyńca, patrzcie, jakim zostaje świętym; on taki nieczysty, jako się w czystości zakochał; on

---

[1]) Psal. 118. [2]) Isa. 40. [3]) Ezech. 34. [4]) Isa. 49.

łupieżca, jako się dla mnie obłupił, i wszystko ubogim rozdał. I czyni aniołom Pan Chrystus święto i nową ucztę, i nowe im upominki daje, weseląc się z nawrócenia naszego. O Panie dobrotliwy, cóż tobie tem weselem i aniołom twoim przybędzie? Mojeć to wesele, jać się od śmierci wracam, ja z paszczęki wilka wychodzę, ja łaski twej, którą mię wyrywasz, używam. A tobie co przybywa? To, mówi Pan, iż cię miłuję, a w twojem się dobrem kocham, a krwie mojej, i wysług moich, i męki mojej na tobie nie tracę. Niechże takiej miłości twojej zawżdy i na wieki wdzięczen zostaję. Niechże cię tak cieszę, nie tylo pomiataniem grzechów moich, ale i pomnażaniem cnót, naśladowania żywota twego i miłości ku tobie. Nie wypuszczajże mię z ręki i ramienia twego, abym się już do grzechu nie wracał, ale w przybytkach mocnej straży twojej [1]) przemieszkiwając, powolnem tobie i pożytecznem bydlęciem zostawał. Amen.

Na czwartą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w V.

Onego czasu, gdy ludzie nalegali na Pana Jezusa, aby słuchali słowa Bożego, a on stał podle jeziora genezaretskiego. I ujrzał dwie łodzi stojące przy jezierze, a rybitwi, wyszedłszy z nich, płókali sieci. A wszedłszy w jednę łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjachał od ziemie. A siadłszy uczył ludzie z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zajedź na głębią a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziawszy rzekł mu: nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili, wszakże na słowo twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, aż się rwała sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiéj łodzi, aby przybyli a ratowali je. I przybyli, i napełnili obie łodzi, aż się zanurzały. Co widząc Symon Piotr upadł u kolan Pana Jezusowych, mówiąc: wynidź odemnie, bomci jest człowiek grzeszny, Panie. Abowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkie, co przy nim byli, z onego połowu ryb, który poimali. Także też i Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Pan Jezus do Symona: nię bój się, odtąd już ludzie łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy szli za nim.

Zacne są i u Pana Boga bardzo zalecone prace około dusz ludzkich [2]). Kto się stara, aby ludzie Pana Boga, twórcę swego,

---

[1]) Psal. 72. [2]) Luc. 4.

i odkupiciela naszego, Jezu Chrysta, znali, i do końca, na który stworzeni są, to jest do wiecznego błogosławieństwa, przychodzili: robotę nad wszystkie urzędy na świecie najchwalebniejszą podejmuje. Tem się duchowny urząd nad wszystkie świeckie zacniejszy staje, i o takich rzekł prorok [1]): *którzy uczeni będą, rozjaśnią się jako promienie niebieskie; i ci, co wiela ludzi do sprawiedliwości nauczają, będą jako gwiazdy na wieczne wieczności.* Ale iż jest to rzemiesło bardzo trudne: Pan nasz, który tu był na ziemi najwyższym około tego mistrzem, nauczył one proste rybaki, ucznie swoje, jako mają ludzie do żywota wiecznego łowić. A między niemi obrał sobie jako hetmana i najwyższego do tego łowienia wodza, Piotra świętego, w którego łódkę, i sieci, i urząd wlał swoje wielkie błogosławieństwo, i nadał go przywilejmi osobnemi nad inne. Gdzie i tu, innych uczniów zaniechawszy, do niego samego mówi: *już ludzie, a nie ryby łowić będziesz.* Mówmy pierwej o tem za darem Ducha świętego na utwierdzenie urzędu kościelnego, bez którego ułowieni na zbawienie być nie możem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czterech przywilejach Piotra świętego i potomków jego, które się z tej ewangeliej dzisiejszej pokazują.

Cztery się przywileje Piotra świętego z tej ewangeliej potwierdzają. Naprzód, iż w jego a nie w inszą łódkę Pan Jezus wsiada, i z niej ludzi naucza. Przez łódkę Kościół się znaczy, jako Ambroży święty wykłada [2]). *W tę samę,* prawi, *łódkę wstąpił Pan Jezus, w której Piotr mistrzem jest postanowiony.* Gdzie tedy Chrystus jest, tam jego nauka i prawda kwitnie, i dla tego łódka ta, i Piotr, jej gospodarz, błądzić nigdy w nauce Chrystusowej nie może. A iż z figury, jaka tu jest, nie każdy dowód ma moc, jeśli się nie podeprze jawnemi bez figury słowy: to jawnie na innem miejscu [3]) Pan Jezus utwierdził, gdy rzekł do Piotra: *prosiłem za cię, aby wiara twoja nie ustawała, a ty nawrócony potwierdzaj bracią twoję.* Któremi słowy dał Pan znać, iż nigdy prawdziwej wiary w największych pokusach szatańskich utracić, i jako starszy potwierdzając bracią, nic nigdy przeciwnego wierze i prawdzie nauczać nie miał. Boby nie potwierdzał braciej, aleby

---

[1]) Dan. 12. [2]) Serm. 11. [3]) Luc. 22.

je psował, gdyby czego przeciw prawdziwej wierze nauczał. A ten Piotra świętego przywilej na inne wszystkie jego potomki się ściąga. Bo zawżdy są bracia, zawżdy trwają uczniowie Chrystusowi i Kościół jego: tedy też zawżdy trwać ten Piotr musi, któryby je potwierdzał i w prawdziwej wierze zatrzymawał.

A iż drudzy mówią, *iż Piotr zaprzeniem się Pana wiarę utracił*: niech się nie mylą. Zaprzeniem miłości ku Chrystusowi naruszył, i usty tylo zgrzeszył: ale wiary serdecznej w Chrystusa nie utracił, jako mówi święty Chryzostom [1]). *Nie rzekł*, prawi, *Chrystus*: *nie zaprzesz się mnie*: *ale rzekł*: *nie ustanie wiara twoja*. Bo za jego staraniem i przyjaźnią się stało, iż Piotrowa wiara nie ustała; bo inaczej Chrystus mu nic nie uprosił, co jest niepodobno. I Theophilaktus mówi [2]): *aczkolwiek się krótko zachwiejesz, masz jednak zakryte nasienie wiary*; *choć liście duchem napaści opadło, ale korzeń żyw będzie, i nie ustanie wiara twoja*. A o jego przełożeństwie i potwierdzeniu braciej tenże pisarz grecki [3]) tak mówi: *jakoby mu tak Chrystus rzekł, iż cię mam za starszego nad uczniami memi*: *potwierdzaj inne*; *bo to tobie przystoi, który po mnie jesteś kościelną opoką i fundamentem*.

Potwierdza się to i z tych słów, które Pan rzekł do Piotra: *tyś jest opoka, na tej opoce zbuduję Kościół mój*. Jeśliby fundament upadł a w wierze zbłądził: Kościółby wszystek upadł i zbłądził. Bo trudno się ma zostać budowanie, gdy się fundament obali. I owszem zostać się budowanie bez fundamentu nie może, a fundament bez budowania stać może. Jako rzekł Origenes [4]): *przeciw Piotrowi bramy piekielne nic przemogą; bo jeśliby przemogły opokę, na której Kościół zbudowany jest, i Kościółby przemogły*. I Cyrillus [5]): *wedle tej*, prawi, *obietnice Kościół apostolski Piotrów trwa niepokalany od wszelkiego oszukania i heretyckiej zdrady*. I Theodoretus [6]): *ta*, prawi, *stolica święta trzyma rząd sprawowania Kościołów wszystkiego swiata i dla innych przyczyn, i dla tej, iż zawżdy od heretyckiego smrodu próżna była*. Toż pisze o tej Piotrowej łódce, to jest o Kościele, w którym Piotr sprawcą jest, i o stolicy jego, Hieronym święty [7]), i Augustyn [8]): iż z takich Pańskich przywilejów zbłądzić nigdy nie może około wiary, i wyznania jej, i potwierdzenia braciej.

---

[1] Chrysost. hom. 80. in Matth. [2]) Theoph. in Luc. 22. [3]) Theoph. ibid. [4]) Orig. in Matth. hom. 16. [5]) Cyrill. apud s. Thomam in *Catena*. [6]) Theodor. epist. ad Donatum. [7]) Hier. epist. ad Damas. [8]) Aug. in psal. cont. partem Donati.

Drugi przywilej Piotra świętego i potomków jego namienił Pan Jezus w tem słowie, gdy mu rzekł: *wiedź abo prowadź na głębią, a rozpuśćcie sieci wasze do łowu.* Uczynić go miał wodzem i starszym nad wszystkiemi ludołowcami, to jest nad przełożonemi i pasterzmi dusz ludzkich: aby się szczęśliwie i porządnie ludzie łowili do zbawienia, a mieszaniny i nieporządków między starszemi nie było. Bo jako gdzie źwierz abo ryby łowią, jeden musi być, który porządnie ludzie rozsadza na swe miejsca, aby źwierz dobrze do sieci przychodził. Bo gdyby każdy biegał i stał, gdzie chciał: płoszaćby i rozpędzać źwierz abo ryby, a na łowieniu przeszkadzać mógł. Co na innem miejscu nie figurą, jako tu, ale odkrytemi słowy Pan dał znać Piotrowi [1]), gdy go opoką, fundamentem, i klucznikiem Kościoła swego uczynił. I po zmartwychwstaniu, gdy mu nie tylo barany ale i owce, to jest starsze i przełożone poruczył, aby je pasł, to jest rządził i sprawował [2]). Bo nie masz lepszego rządu jako monarchia: to jest, gdy jeden ma o wszystkich staranie, i wszyscy jednego słuchają.

Trzeci przywilej Piotra świętego jest błogosławieństwo na dobry i szczęśliwy ludzkich dusz połów. Które i tu wziął Piotr święty w figurze, gdy jemu a nie innemu Pan mówi: *za tem ludzi łowić będziesz.* I gdy Piotr rzekł: na słowo twoje, to jest na błogosławieństwo twoje zapuszczę sieci; i gdy tak wiele tu ryb ułowił, iż się i sieci padały, i obie się łódce napełniły: dał znać Pan Jezus o wielkiem szczęściu Piotrowem na pozyskanie wiele ludzi do wiary i sieci Kościoła Bożego. Co i drugi raz Pan Jezus oznajmił po zmartwychwstaniu, gdy tenże Piotr ułowił i wyciągnął na brzeg 153 ryb wielkich [3]).

Żaden na ziemi Kościół na to szczęśliwszy nie był ani będzie. Jako święty Piotr na pierwszem kazaniu trzy tysiące ludzi zaraz zagarnął, i o rzymskie się państwo do tego połowu pokusił: tak potomkowie jego bardzo wiele ludzi Chrystusowi pozyskali, i tak szeroko i daleko wiarę świętą pracą swoją szczepili, wielkiem szczęściem i miłością ku owcom Chrystusowym. Okrom Kościołów na Europie, gdzie nie masz żadnego królestwa, któregoby papieżowie przez posyłanie biskupów swoich Chrystusowi nie urodzili: w Afryce, i w Azyej, i w Indyach i Ethyopiej, wszędzie się tych ryb do sieci Piotrowej nabrało. A jako święci mówią o Rzymie [4]): *szerzej ty nabożeństwem, niżli cesarze żołnier-*

---

[1]) Matth. 16. [2]) Joan. 21. [3]) Joan. 21. [4]) Leo papa serm.

stwem i mocą, panujesz. I dziś a kto Indyany tych wieków naszych, na zachód i na wschód słońca, do swoich sieci pociąga? Izali nie ten Piotr? Kto aż do Japonu te sieci zapuszcza? kto do Brasylu, kto do antypodów, to jest ludzi nogami do nas obróconych, z ewangelią posyła?

Czwarty Piotra naszego przywilej jest, iż jemu najwięcej z drugiej łódki pomagają; przez którą się znaczy świecki urząd, panów, książąt, królów, i cesarzów, które Pan Bóg do pomocy Kościoła swego i zbawienia ludzkiego postawił. Jako i w proroctwie u Izajasza [1]) przepowiedziano jest o nowym Kościele Chrystusowym: *będą królowie karmicielmi twemi, i królowe mamkami twojemi; twarzą na ziemię kłaniać ci się, i proch nóg twoich lizać będą.* Bo urząd świecki w Kościele Bożym nie tylo doczesny pokój poddanych opatrować, jako pogańscy królowie czynią: ale im też do zbawienia swojem ramieniem pomagać winni są, jako słudzy Chrystusowi, i to jest powinność chrześciańskich królów.

Acz i pogański Nabuchodonozor to czynił, zakazując pod utratą zdrowia i majętności [2]), *aby żaden Boga Danielowego nie bluźnił.* A oni dobrzy w starym zakonie królowie: Dawid, Salomon, Aza, Jozaphat, Joas, Ezechiasz, Jozyasz, kapłanom do zbawienia ludzkiego pilnie pomagali [3]). Sami bałwochwalstwo gubili, i duchownym pomoc z urzędu swego dawali, i sami duchowne niedbałe do nauki ludzkiej i kościelnej służby upominali i pobudzali.

A w nowym zakonie żaden pobożny król tego nie zaniechał, aby duchownym do zbawienia poddanych nie pomagał. Nasz Jagiełło swoję Litwę do chrztu przywodził, i upominki do wiary wabił. Prawda, iż przez trzy sta lat pomocy tej Kościół nie miał, gdy z bałwochwalstwem wojnę wiódł, ale po nawróceniu Konstantyna wielkiego dziwnie się za pomocą królów wiara święta rozkrzewiła. W czem największe miał szczęście i błogosławieństwo Kościół rzymski Piotra świętego. Bo Sylwester papież poimał wielką onę rybę, cesarza rzymskiego, i inne po nim, i na pomoc Kościoła Bożego użył. Papieżom wszyscy pobożni cesarze, do nogi ich całując, poddaństwo kościelne oddawali, i oni carogrodzcy, Justinus i inni, i zachodni wszyscy; które na to papież obwięzuje, aby kościelnemi obrońcami byli.

I przetoż Karolus wielki niegodnym się *kościelnym adwokatem* abo *prokuratorem* pisał, i wiele do połowu ryb Bożych

---

[1]) Isa. 49. [2]) Dan. 3. [3]) 2. Reg. 3. Reg. 4. Reg. 2. Par. 17.

pomagał. Papieże od królów przy koronacyej przez swoje biskupy przysięgi odbierają, aby Kościoła świętego powszechnego rzymskiego i wiary katolickiej bronili, i do rozszerzenia jej pomagali. Papieże przez swoje biskupy na królewskie głowy z ołtarza Bożego korony kładą: aby wiedzieli, iż ołtarzowi i Bogu, swym obyczajem, w służbie jego urząd królewski poświęcić mają. I żaden Kościół nad ten Piotrów w tej mierze szczęśliwszy nie był, któremuby królowie i urzędy świeckie większą pomoc i posłuszeństwo na rozmnożenie Chrystusowej chwały oddawali. Czytaj, kto chce, koronacye królów po wszystkich królestwach. Czytaj prawa cesarskie i historye: wszędzie najdziesz wielkie świeckich panów nabożeństwo ku temu Kościołowi. A jeśli którzy byli stolicy tej nieprzyjaciele, znacznie w oczach wszego świata od Pana Boga poniżeni i pokarani zostawali.

Prawieć Chrystus błogosławił, święty ludołowcze Pietrze, w potomkach twoich szczęśliwe prace i staranie twoje o owcach Chrystusowych. Ty na głębią sam zawodzisz, ty najlepsze masz pomocniki, tobie Chrystus świat wszystek poruczył, i wszystkie owce swoje, między któremi są królowie i panowie świetcy. Łowże nas długo, a w sieciach Chrystusowych trzymaj, a przyczyniaj nowych do wiary ludzi na krajach świata, gdy niektóre nie wdzięczne odstępują. Lecz i tych swem błogosławieństwem do Chrystusa przywrócisz.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ochotnem słuchaniu słowa Bożego, o sieciach szatańskich, o przyczynach nieszczęśliwego duchownego połowu, i innych naukach z ewangeliej.

Cisnął się lud tak bardzo na Pana Jezusa do słuchania świętego słowa jego, iż musiał na wodę uciekać, a z łódki słodką swoję naukę rozsiewać. Naszy słuchacze nie ucisną nas, rychlej od kazania uciekają, jako ryby chytre od sieci. Mówią jedni: nie masz co słuchać; gdyby tak kazał jako Chrystus, abo jako Paweł święty, bardzobym się pocisnął. I w tem wątpię. Bo gdy i Chrystus kazał: źli a niedbali o swoje zbawienie i uporni nie szli; gardzili, nie słuchali. A drudzy mówili: *szaleje, co go słuchacie* [1]? I od Pawła onego, tak gorącego i niebieskiego kaznodzieje, siła ich uciekało; i miasto wiary i słuchania, siła mu ich łajało, i o zdro-

[1] Joan. 10.

wie jego stali, i po kazaniu kamienie i biczowanie dawali [1]). Nie jest to tedy przyczyna, iż teraz Paweł święty, abo inni wymowni i gorący kaznodzieje nie każą: ale iż ludzie o duchowne potrawy nie dbają. Izali nie słyszysz, co Chrystus mówi do sług swoich [2]): *kto was słucha, mnie słucha.* Izaliś już one łacne kazania wypełnił? Nie upijaj się, nie zdradzaj, nie cudzołóż, nie kłamaj, bądź sprawiedliwy, czysty, dawaj jałmużny, pokutuj za swe grzechy, żyj, jako Chrystus nauczył i żywotem swym ukazał. Izaliś to wszystko wypełnił, iż o tem kazania nie potrzebujesz?

Uczeni nie idą na kazanie jako do szkoły, ale jako do łaźniej abo aptcki, abo do źwierciadła: aby się i zmazy sumnienia swego obejrzeli, a to, co wiedzą, aby wypełnili: aby grzechy obmyli, i wrzody swoje zleczyli. Abo się chorym nie czujesz? abo się masz za sprawiedliwego? patrz, abyś się nie omylił. Gnuśniśmy do rzeczy duchownych, smaku w Boskich rzeczach nie mamy, natury onej duchownej, na którąśmy są Duchem świętym odrodzeni, zapominamy. *Kto z Boga jest, słucha słów Bożych* [3]); kto ojczyznę miłuje, na nowiny o niej ucha pilnie nastawia. Ale my jakobyśmy o onej niebieskiej ojczyznie nie wiedzieli, serca do niej nie mamy; gdy nam o niej powiadają, uszy odwracamy. Bośmy z świata i z ziemie i z ciała, i w tem z bestyami utonąć i tu zostawać chcemy. Co uchowaj Boże. Do stołu radzi idziem, a nigdy nie mówim: jeść ciału nie potrzeba; a o kazaniu często mówim, iż go duszy mojej nie potrzeba. U stołu lepszą potrawę sobie obierasz, a podlejszą mijasz; a na kazaniu, gdy co do naprawy mówią, na drugiego ukazujesz. To, prawi, na tego ta przymówka, a sam się zapominasz. Długieć się zda kazanie przez godzinę, a nie długi obiad na cztery i na pięć godzin rozciągniony. Jednęż potrawę co dzień jesz, a nie uprzykrzyć się: a na kazaniu, gdy co powtórzą, przykroć się bardzo zda. A ono i stokroć usłyszysz, aby się nie upijał, i nie lichwił, a wrócił cudze, a przedsię nawyknąć nie możesz. Boże, daj nam smak wielki w słowie świętem twojem, abyśmy z Dawidem mówili: *o jako słodkie ustom moim wymowy twoje; nad plastr miodowy osłodniały mi* [4]).

Ma Chrystus na ziemi swoje sieci i rybaki: ma szatan swoje. Jaki kto jest, i jakim być chce, do takich woli, i w takich się kocha. Sieci Chrystusowe są: dom jego, i kościół jego, i uczestnictwo świę-

---

[1]) Act. 14. [2]) Luc. 10. [3]) Joan. 8. [4]) Psal. 118.

tych jego, gdzie wszyscy jednomyślni w domu jego mieszkają, zawarci w obronie i w zakonie jego, aby pełnili wolą Boską jego. Waby do tych sieci są: odpuszczenie grzechów, i usprawiedliwienie, spokojne sumnienie, obrona w tym żywocie, i przydanie wszystkich potrzeb na nim; dobra wesoła śmierć, a żywot wieczny po śmierci. To summa wszystkiej ewangeliej. Te waby i ponęty dajem do tej sieci. Kto wolności cielesnej nie miłuje, kto Boga zna, sumnienie czuje obciążone, śmierci się złej i potępienia boi, dobre dni a wieczne miłuje: idzie do tej sieci.

Dyabelska sieć jest: swawola i wolność cielesna, którą pismo zowie Belialem [1]) rozuzdanym, i bez jarzma żywotem. Waby jego: rozkosze świeckie z kłopoty wielkiemi zmieszane, pieniądze i dobre mienie, sława na ziemi, zdrada pogrzebiona, jama z wierzchu zbożem posypana, wilczy dół z trochą mięsa. Kto śmierć i piekło miłuje, tam idzie: a za trochę rozkoszy wieczne boleści kupuje; za trochę pieniędzy wiecznego ubóstwa po śmierci dostaje, w którem nie będzie mógł żebrać ani robić [2]). Do tych swoich siatek umie dziwnie łowić i sztuk zdradzieckich szatan używać. Błogosławiony, który sidła jego zna, a mówi z Dawidem [3]): *dusza nasza wywichłała się jako ptak z ich sieci.* Umieć wichłać, umieć się maszkarą ten obłudny świat pokrywać. Boże, byśmy tak my umieli Boga do zbawienia łowić. Kto tedy miłuje rozkosze świeckie, i próżności i chwałę marną świata tego, i grzechy, które za tem idą: do tych szatańskich sieci idzie, i w nich na wiecznem potępieniu zginie.

Czemu się wżdy nam, co służym zbawieniu ludzkiemu, nie powodzi, a szczęścia do łowienia ludzi Chrystusowi nie mamy? *Całą noc robiąc, nic ułowić nie możem*: sieci nasze w wodzie się maczają, a ryb nie mają. Już jako gruszki po otrzęsieniu, i grona po zebraniu: tak rzadkie ludzi nawrócenie do pokuty i żywota dobrego. *Łaknęła dusza moja,* mówi prorok [4]), *dostałych fig; biada mnie, żem się stał jako ten, co po zebraniu z winnice w jesieni zbiera; nie masz grona do jedzenia, dostałych mi się fig zachciało, to jest prawego nawrócenia grzesznych i błędnych; zginął święty na ziemi, sprawiedliwego między nimi nie masz.* Z taką załością i my narzekać możem: *całą noc robim, a nic nie ułowim.*

Musim sobie prawdę rzec, najmilszy przełożeni duchowni i pasterze, abo ludołowcy, towarzysze moi. Do tego nieszczęsnego

[1]) Judic. 19. [2]) Luc. 16. [3]) Psal. 123. [4]) Mich. 7.

połowu wiele w nas jest przyczyn, ale w rybach nie mniej. Pierwsza wina nasza i wielka, iż wodę łowim, a o ryby nie dbamy. O prowentach się pytamy, a o duszach nie pytamy. Fałszywy zelus w nas: w rzeczy chcemy Panu Bogu służyć i ludziom, a my sobie, brzuchowi i powinnym z dóbr kościelnych służym. Lecz to woda, która się w sieciach nie zostoi. Nie po wodę nas posłano, ale po ryby.

Druga przyczyna, iż przy swojem jeziorku i stawiku nie mieszkamy: ryby w Litwie, a rybołów w Polszcze. Sieci nosi, łowcem go zowią: a nigdy nie łowi, ani przy wodzie mieszka. Wikaryego, mówi, chowam. Czemuż pieniądze i prowenty własnemi rękoma liczysz, a owce cudzym rękom polecasz?

Trzecia, iż się rzemiesła tego nie uczym, które jest bardzo trudne. Jeśli rybę ułowić trudno: daleko trudniej człowieka; bystra to ryba a głęboko pływa. *Krzywe serce ludzkie*, mówi prorok [1]), *a jako liszka ma jam wiele.* Lecz to rzemiesło tak trudne, byle się prowenty pokazały, każdy je umie: chęć do dobrego mienia wnet nauczy, czego nigdy nie umiał. Nie masz szkół kapłańskich: od dworu, od żołnierstwa, od służb świeckich do takiej philozophiej tak trudnej idą.

I to też przyczyna nieszczęsnego połowu, iż chęci prawdziwej do pomnożenia ludzkiego zbawienia nie mamy, żebyśmy cześć Boską prawdziwie zamiłowali, a robić na nię chcieli: swoich wczasów nie odstępujem, a we dnie i w nocy nad trzódką i rybkami bawić się nie chcemy. Boże wzbudź Ducha onego, którym święci dobrzy pasterze Chrystusowi służyli. Gdzie oni Paulinusowie, oni Abraamiuszowie, oni Stanisławowie, o których w żywociech świętych czytamy?

Lecz i ryby złe wolność cielesną miłują, do reguły i zakonu sieci Chrystusowej nie chcą. Dyabelskie im waby smakują, droga przestronna uwodzi, na koniec jej piekielny nie patrzą, zdrady i sideł szatańskich, krótkości świata tego, srogiej śmierci nie widzą. Na początki patrzeć świat i czart każe: a na koniec oczy ślepi, bojąc się, aby się nie przelękli ci, które zwodzi.

Nieprawi nam i ludzie w drugiej łódce, to jest urzędy świeckie i panowie, iż nam z serca tego połowu, jako winni, nie pomagają. Kościołów wedle powinności swej nie bronią, heretyki na urzędy dają, starost złych, niedbałych, i łupieżców dziesięcin

---

[1]) Jer. 17.

nie karzą. Więcej jeden starosta zły zepsuje, niźli zły pleban. Więcejby naprawić mógł, by chciał pobożnym być, niźli miernie dobry ksiądz. Wołamy na nie: patrzcie na one Konstantyny, Theodozyusze, Klodoweiusze, Henryki, Bolesławy Chabre, Kazimiry mnichy, Jagiełły, Zygmunty, jakie prace dla Kościoła Bożego na pomoc zbawienną poddanych swoich podejmowali. Jakie kościoły i klasztory fundowali, jako się heretykom sprzeciwili. Boże, wzbudź serca ojcowskie w syniech ich.

Błogosław Panie pracej naszej: przedsię my na słowo i rozkazanie twoje robić około zbawienia ludzkiego i wołać, jakoś nam poruczył, i grzechy ludzkie karać nie przestaniem: na swoje się prace nie spuszczając, ale na twoje bogate błogosławieństwo, i na dobroć i miłość twoję ku ludziom, dla którycheś zdrowia twego nie żałował. Nikt ich miłować więcej jako ty nie może. Nasza miłość ku nim mała, i niepotężna, i nietrwała. My się ich uporem prędko od nich odrazim: aleś ty wielce z nimi cierpliwy i przewłoczny. My się ich niewdzięcznością rychło obrażamy, a w gorącości starania o nich ustajem: a ty niewdzięcznym dobrze czynić nie przestajesz. Nasze słowa jako sieć z pajęczyny, nicby się w niej nie zostalo: ale twoje przyciśnienie i ogromienie na nie popędzić ich do mocnej sieci twojej może. Nasze słowa jako słoma: ale twoje [1]) jako młot opoki kruszący. Skruszże miłośniku ludzki serca wszystkich błędnych, a do jedności i pobożności Kościoła je twojego przyprowadź.

Ta jednak jest różność pracej na służbie Bożej około dusz ludzkich od pracej na służbie świeckiej około majętności i próżności. Słudzy Boży choć duszom, robiąc około nich, nie pomogą, gdy sami nie chcą a zbawienia sobie nie życzą: jednak Pan Bóg pracą im płaci. Choć się kto w łaźni nie omyje, jednak łaziebnik zapłatę ma. Płaci Pan Bóg ich robotę, na którą je posłał, jako mówi apostół [2]): *nie będzie próżna praca wasza.* Lecz owi, co w grzechu pracują, i nabywając majętności zbytniej, we dnie i w nocy nie odpoczyną: oboję rzecz tracą: i praca ginie, i pożytku spodziewanego nie masz, i pieniędzy złości, i czci próżności, i urzędów kłopotliwych nie dostają, i koszt a pracą utracają. Bogowie ich, jako pismo mówi [3]), którym służą, to jest pieniądze, i dostojeństwa, i imiona, i liczby, i nabywania, nie dają im odpoczynku we dnie i w nocy. A przedsię, jako drugi prorok mówi [4]):

---

[1]) Jerem. 23. [2]) 1. Cor. 15. [3]) Jer. 16. [4]) Isa. 59.

prace ich, prace niepożyteczne; z pajęczyny płótna narobili, z którego sukniej nie będzie, i pokryć się niem nie mogą. Drogi do pokoju nie wiedzą a pokoju szukają. Izali nie lepiej na to pracą i czas obrócić, co nie ginie, i zawżdy się wiecznie przy nas zostać może? Na rzeczy duchowne i zbawienne, które gdy mamy i docześne przydane nam będą [1]), robotę naszę obracajmy. A Chrystus nam błogosławić będzie.

A gdy nam Pan Bóg w czem dobrem i zbawiennem z łaski swej błogosławi: umiejmy z Piotrem świętym dziękować, który przypadł do nóg Chrystusowych, widząc taki wielki nad nadzieję połów, i dziękuje: *odejdź odemnie Panie, bom ja człowiek grzeszny.* A cóż to za dziękowanie? bardzo dziwne. Ba prosićciby to Pietrze święty, aby Pan z nami zawżdy był: toć to szczęście najwyższe nasze, gdy on z nami. Cóż czynisz, w czemżeć się Pan uprzykrzył, iż mu odejść od siebie każesz? Ten prawdziwie dziękuje, kto się najniżej Panu Bogu porzuci, gdy patrzy na Boską wielką i niezasłużoną łaskę jego, a na swoję niegodność i podłość. Rozumiał Piotr święty, iż i oka Pańskiego nie godzien. Rozumiał, iż się lżył Pan tak wielki towarzystwem nizkiego rybaka, iż król taki w łódce jego siedział, iż prorok taki prosił, aby go od brzegu odsadził, iż z nim tak wielki Messyasz świata rozmawiał, iż przez ręce jego taki cud w łowieniu uczynił. Co z pokory wielkiej rzekł: mnieć tak dobrze, dziać się ze mną lepiej nie może, jako gdym przy tobie jest: ale tobie nie przystoi. Lepiej że mnie na mojem dobrem schodzi, a niżliby co na czci tobie schodzić miało. Z anioły abo z wielkimi królmi towarzystwo twoje być ma: nie ze mną robaczkiem u ludzi wzgardzonym. Nie w łódce mojej maluczkiej, ale w wielkich królewskich pałacach siedzieć masz. Ja pełny grzechów, i u Boga i u ludzi wzgardzony, nigdym obecności twojej nie godzien, i boję się większego grzechu, gdy cię wedle stanu twego nie uczczę. Jako gdy król wielki wniść chce do kmiecej chałupki, gdzie stół szpetny, pawiment błotny, cielęta leżą, wieprze tuż grzebą: broni mu ubogi kmieć wejścia, i mówi: nie chodź tam panie, bo to nie dla ciebie mieszkanie. A jeśli wnidzie, tedy woła i mówi: wynidź miły panie odemnie, boć tu nierząd u mnie nędznika ubogiego. A królby odpowiedał: nie bój się, nie dbaj nic, miło mi tu z tobą zostać, boś łaskę nalazł u mnie, uczynię cię wielkim panem.

[1]) Matth. 6.

Tęż pokorę miał i on żołnierz, co mówił, gdy Pan w dom jego iść chciał: nie chodź Panie w dom mój [1]), bom ja tego nie godzien; i na oczy twoje iść wstydziłem się, i przetom ludzie, na któreś łaskaw, do ciebie posłał. Jako Panu miła była taka pokora, po tem słowie i przywileju znać: nie bój się, na potem łowić ludzie będziesz. Nie tylo twoją podłością i ubóstwem i niegodnością nie gardzę, ale cię uczynię wielkim zbawienia ludzkiego hetmanem, i klucznikiem nieba, i do ręku twoich dam wielkie pany i króle, które łowić do sieci mojej będziesz.

Uczmy się wdzięczności i takiego dziękowania, gdy nam Pan Bóg błogosławi. Uniżajmy się bardzo, gdy dobrodziejstwa Pańskie bierzem. A zwłaszcza gdy w najświętszym sakramencie ciało swe i sam siebie nam daje. O jako pokornie i z upodobaniem Boskiem mówić w ten czas możem: odejdź Panie odemnie, bom ja bardzo grzeszny. Jakoż ty do mnie idziesz, do tak złego i podłego i wzgardzonego? jako ty kmiecia swego i niewolnika twego taką anielską potrawą karmić chcesz? Izali się u mnie nie zelżysz, a majestatu twojemu, którego ziemia i niebo jest pełna, krzywdy nie uczynisz? Pomnij na cześć swoję i na Boski stan twój, a poszanuj chwały wielkiej twojej. Pewnie taka pokora usłyszy: nie bój się. U mnie nie masz przebierania person, jam małego i wielkiego, króla i kmiecia stworzył. Ja z grzesznych czynię sprawiedliwe: z rybaków papieże i książęta wszystkiego świata uczynić mogę. Bierz dary moje a używaj, a bądź łaski mojej wdzięczen, a obracaj ją na żywota twego polepszenie, i na pełnienie zakonu mego. A my odpowiadajmy: Amen. I skłoniwszy nizko głowy nasze, przystępujmy, i bierzmy żywot i zbawienie.

Na piątą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w V.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim. Zaprawdę powiadam wam, iż jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i Pharyzeuszów, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono starym: nie będziesz zabijał, a ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiedam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu; a kto

[1]) Matth. 8. Luc. 7.

rzecze bratu swemu: racha, będzie winien rady; a kto rzecze: szalony, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie: zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

O sprawiedliwości abo usprawiedliwieniu chrześciańskiem wiele gadek jest między dzisiejszemi o wierze swary; które iż wedle apostoła [1]) pożytku nie niosą, zwłaszcza do zbudowania pospolitego: prostą a prawą katolicką nauką około tych słów Pańskich i wykładu ich wiele trudności z nimi zbędziem; i odprawim je łacno, gdy naprzód za pomocą Bożą zrozumiemy, o jakiej tu Pan Jezus sprawiedliwości mówi: a zatem jako w nas, uczniach jego, ma być większa i okwitsza sprawiedliwość, niżli w onych starego zakonu ludziach uczonych i Pharyzeuszach, które świat miał za święte i sprawiedliwe.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O jakiej tu sprawiedliwości Pan mówi, a jako w nas większa być ma.

To imię sprawiedliwość rozmaite ma w piśmie świętem rozumienie. Bo zowie się drugdy sprawiedliwością zakon wszystek Boży pisany, który sprawiedliwości naucza; to jest, jakoby wszystko było prosto, i pod linią i modłą wolej Bożej, i prawa od niego danego, a nic nie chybiało ani na tę stronę ani na owę. Tak mówi Dawid [2]): *sprawiedliwości twoich przestrzegać będę; naucz mię sprawiedliwości twojej.* I indziej [3]): *sprawiedliwości Pańskie proste, uweselające serca.* I apostół mówi [4]): *poganie abo nieobrzezańcy sprawiedliwości zakonnej strzegą.* Drugdy się też tem imieniem rozumieją uczynki dobre zwierzchnie, wedle prawa pisanego czynione, na które ludzie patrzą, i o nich sądzą i chwalą je. I taka sprawiedliwość zowie się uczynkowa, jaką mieli ci Pharyzeuszowie, o której tu Pan Jezus mówi: *jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie okwitsza, niżli uczonych i Pharyzeuszów, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.* Bo oni na zwierzchownych tylo uczynkach pokładali dobroć i sprawiedliwość swoję, gdy pozwierzchnie to czynili, co zakon Boży u Mojżesza naucza.

O tej i apostół mówi [5]): *jeśli Abraham z uczynków usprawiedliwiony jest, ma sławę, ale nie u Boga.* Bo ludzie zwierz-

[1]) 2. Tim. 2. [2]) Psal. 118. [3]) Psal. 18. [4]) Rom. 2. [5]) Rom. 4.

chowne tylo sprawy widzą, i chwalą abo ganią. Ale Pan Bóg na serca i wnętrzności patrzy. Taką sprawiedliwość mogli mieć philozophowie, i inni, którzy żyli wedle praw abo przyrodzonych abo pisanych swoich, i od rzeczypospolitej uchwalonych. I wedle philozophów taka sprawiedliwość jest dwojaka: jedna zakonna, która w sobie zamyka wszystkie cnoty, które zakon i prawo każe; a druga osobna w sobie, która się ściąga na zmowy, kupna, daniny, sądy, miary, łokcie, szacowania, gdzie porównania i sprawiedliwej liniej potrzeba.

Po trzecie zowie się sprawiedliwość, serdeczne wedle Pana Boga i prawa i wolej jego usprawiedliwienie. A tać jest sama prawdziwa sprawiedliwość, która się zowie sprawiedliwość z wiary i z Boga. Z wiary, bo się od wiary w Messyasza Jezu Chrysta poczyna; a z Boga się zowie, iż ją Pan Bóg ludziom daruje i wlewa na serca ich. O tej apostół mówi [1]: *w Chrystusie chcę być nalezion, nie mając mojej sprawiedliwości, która z zakonu jest, ale onę, która jest z wiary Chrystusowej, która z Boga jest, sprawiedliwość w wierze.*

I tem różna jest uczynkowa sprawiedliwość wedle zakonu, od tej, która z wiary jest: iż ona jest bez łaski, przyjaźni i pomocy Bożej; a ta z łaską, z przyjaźnią, i z pomocą Bożą, jako rzekł Jan Chrzciciel [2]: *zakon przez Mojżesza dany jest, a łaska i prawda stała się przez Jezu Chrysta.* I ta jest najprzedniejsza różność nowego zakonu od starego: iż stary przyszedł z samą nauką, tylo ludziom ukazując, co złe a co dobrze, co czynić mieli a czego nie czynić: a ewangelia i nowy zakon przyszedł nie tylo z samą nauką, co czynić a czego się strzedz, ale też z łaską i przyjaźnią Bożą i pomocą, aby się to czynić i wypełnić mogło, co w starym i w nowym zakonie rozkazano jest. Stary zakon przez Mojżesza, który pomocy do wypełnienia dać nie mógł, postawiony jest: a nowy przez Chrystusa, który łaskę i pomoc do wypełnienia dać mógł i daje, wniesiony jest.

Gdy tedy mówi Pan Jezus: *jeśli nie będzie większa sprawiedliwość wasza niżli uczonych i Pharyzeuszów:* chce Pan, abyśmy do zwierzchnej sprawiedliwości pharyzajskiej, do uczynkowej, która z zakonu jest, przykładali wnętrzną, która z wiary i z Boga jest. Nie iżbyśmy zwierzchnią uczynkową odmiatali. Bo Pan nie mówi: jeśli nie będzie insza, ale jeśli nie będzie

[1]) Philip. 3. [2]) Joan. 1.

większa sprawiedliwość: żebyśmy ją wnętrzną, i z wiary a łaski a pomocy Chrystusowej płynącą, kończyli i doskonałą czynili. Bo to, co jest w zakonie i u proroków z strony cnót i uczynków dobrych pisano, z większą to powinnością chrześcianie pełnić mamy, mając łaskę i pomoc z wiary, to jest z łaski Chrystusowej i z pomocy jego, której oni nie mieli.

A podobno się tu pożyteczniej wspomni, iż ustawy zakonne u Mojżesza na troje się dzieliły. Jedne ceremonialne, których było bardzo wiele, i ciężkie, i trudne były do zachowania, jako mówi Piotr święty [1]. Jako one ustawy około jedzenia, napojów, ofiar, obrzezania, umywania, świąt, czasów, chodzenie do kościoła z daleka, i inne, które się wszystkie od Chrystusa nowym jego zakonem zniosły. Bo Chrystus dał nam inne ceremonie, lepsze, łacne, krótkie, i w małej liczbie, i bardzo ważne, jakie są w sakramentach jego [2].

Drugie ustawy były sądowe, około rządu rzeczypospolitej i sprawiedliwości. Te dał nam Chrystus na wolą, aby ich chrześcianie używali wedle swej potrzeby. Bo iż sądowe one prawne jednej tylo i małej nacyej żydowskiej dane były, a chrześciaństwo na wszystek świat i narody rozciągnąć się miało: trudno było wszystkiemu światu rządzić się i sądzić wedle praw i obyczajów narodu jednego [3]. Gdyż każda nacya ma swoje obyczaje, i wedle nich prawa sobie stawić, i wedle potrzeby je psować drugdy z czasem musi; tylo żeby były święte, a od sprawiedliwości i bogobojności się nie oddalały.

Trzecie są ustawy w zakonie starym i u proroków, do obyczajów i cnoty służące, które *moralia* zowiem. Tych Chrystus nie zepsował, ale je doskonalsze uczynił, i wszystkie pełnić rozkazał [4]. Aczkolwiek mało nie wszystko jest w tej mierze w zakonie i u proroków, co i w ewangeliej z strony obyczajów dobrych: mało co ewangelia przyczyniła. Bo i o miłowaniu nieprzyjaciół najduje się stare pismo. Chyba są niektóre rzeczy, im dla ich nieudolności pozwolone, których ewangelia zabrania. Jako wielożeństwo i rozwody. A rady też niektóre przydaje ewangelia, a to co zepsowali Pharyzeuszowie, to naprawuje.

Jako tu Pan naprawia w tem kazaniu u Mattheusza świętego i nie mówi: nie będzie-li większa sprawiedliwość wasza niżli

---

[1] Act. 15. [2] August. ep. 118. ad Januarium. [3] Hier. epist. ad Dardanum. [4] Aug. lib. 3. ad Adimantum, et Retract. 1. cap. 20.

jest w zakonie i u proroków, bo tam z strony obyczajów też była. Ale mówi: niżli Pharyzeuszów. Bo ci tylo zwierzchnej onej uczynkowej sprawiedliwości pilnowali, wnętrzną opuszczając i wiele przykazania Bożego złemi wykłady psując. Co tam Pan Jezus wylicza i naprawia. Bo naprzód zakon około mężobójstwa i cudzołoztwa psowali takiem rozumieniem, jakoby samą ręką tylo zabijanie grzechem było: a gniew, nienawiść, i wola krwawa grzechu nie miała. I przeto Pan i gniewu i nienawiści zakazuje, i nie tylo rękę, ale i serce i język od krzywdy bliźniego powściągać każe. Także też o cudzołoztwie rozumieli, iż na tem dosyć, gdy kto uczynkiem nie cudzołoży. A Pan i pożądanie z przyzwoleniem na uczynek cudzołoztwem zowie.

Naruszyli też byli prawa Bożego starego zakonu o rozwodach, których im było dla ich twardości pozwolono. To też Pan w tejże nauce naprawuje. I o przysięgach prawo Boże źle wykładali, rozumiejąc, iż lada o co przysięgać grzechu nie niesie. Lecz Pan naucza, iż przysięgać nie mamy, aż z wielkiej potrzeby. Nauczali też, iż się onem prawem: *oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę*, godziło mścić nad nieprzyjacielem. A Pan to naprawuje, ukazując, że to nie ustawiono na pragnienie i nasycenie pomsty, ale na sprawiedliwość. I przeto dobry chrześcianin ma być gotów raczej krzywdę cierpieć, niżli się o nię mścić, gdy mówi: *gdy cię w jednę stronę twarzy uderzą, drugiej mu nastaw.* To jest, bądź gotów odpuścić mu a nie mścić się. Nie iżby miał mu mówić: uderz mię w drugą stronę, ale tak to ma przyjąć, iż się mścić tego nie chce, by go dobrze i w drugą uderzył. Także i około miłości nieprzyjaciół: Bóg im drugdy dopuszczał, aby zabijali nieprzyjaciele swoje; nie z nienawiści, ale z sprawiedliwości, którą Bóg nad niemi czynił, gdy im je w ręce ich podawał. I oni z tego sobie uczynili wykład i prawo takie: *miłuj przyjaciela, a nienawidź nieprzyjaciela twego.* Co Pan naprawuje, rozkazując i nieprzyjaciele miłować.

Rozkazuje tedy nam Pan Jezus, abyśmy przechodzili w sprawiedliwości Pharuże, to jest, abyśmy do zwierzchownej sprawiedliwości wnętrzną przykładali, do uczynkowej i ręcznej serdeczną przydawali; a onę ludzką i zakonną z tą, która jest z wiary w Chrystusa sprawiedliwością, ożeniali. Nie odmiatając dobrych uczynków, ale je pozłacając wiarą w Chrystusa i męką jego, aby ważne były. Nie odmiatając to, co w Pharużach było cnotliwego, ale to lepiej i okwiciej pełniąc.

Co tu rzekną ci, co wiarę samę zalecają, iż bez uczynków jest z niej sprawiedliwość. Bez którychże uczynków? Bez onych, które łaski Chrystusowej nie miały, bez takich, które i Pharużowie i sami poganie mieć mogli. Ale nie bez tych, które wiarą w Chrystusie ozdobione i pozłocone są; które nie z samego zakonu wyrastają, ale z łaski Chrystusowej i z wiary weń, i z miłości ku niemu. Też uczynki są, ale nie na tem polu; na inną rolą, krwią Chrystusową polaną, przesadzone są. Toż drzewo, ale w innym szczepie, w Chrystusie, w macicy winnej naszej [1]. Bo dla tego w wierze łaska nam dana jest, abyśmy dobre uczynki mogli czynić, lepiej i doskonalej niżli Pharużowie i philozophowie. Nie dla sprawiedliwości u ludzi zwierzchnej, ale dla sprawiedliwości, którą wiara zaczyna, a Bóg ją nam dla Syna swego daje. Jeśli oni nie zabijali: my się i nie gniewajmy. Jeśli oni nie cudzołożyli uczynkiem: my ani myślą. Jeśli oni cudzego nie brali: my dajmy swe własne. Jeśli oni z nieprzyjaciół pomsty nie chcieli: my je i miłujmy, a dobrze im czyńmy, bo inaczej do królestwa Bożego nie wnidziem.

Słuszna rzecz bardzo, abyśmy się i żydom, i Pharyzeuszom, i Turkom, i pohańcom, i heretykom do dobrego ubiegać nie dali; ale we wszystkich je cnotach przechodzili. My, cośmy większe dary ze krwie i łaski Chrystusowej pobrali; my, co na lepszą ziemię dobrych owoców przesadzeni jesteśmy; my, którzy świecić poganom mamy, aby widzieli cnoty nasze, a wzbudzali się do wiary w tegoż Boga i Chrystusa [2]; abyśmy ich nie odrażali od zbawienia ich, i chwały Boga jednego. *Dla was*, prawi, *imię Pańskie między pogany zbluźniono jest* [3]. Bo tak prorok zawstydzał [4] sługi Boga prawego. Idźcie a patrzcie u pogan, którzy prawego Boga nie znają: jakie szpitale, jakie dobre uczynki i jałmużny, jaka służba Boża w ich bożnicach. Patrzcie, iż i żydowie już tak wielkiej lichwy nie wydzierają.

O Boże mój, jaki sąd poniesiem! *Lżej będzie,* mówi Pan [5], *Sodomie i Gomorze*; bo takich darów Bożych, i pomocy do uwiarowania grzechów ludzie oni nie mieli. Lżej będzie Turkom i Tatarom i wszystkim poganom: bo nie uznali tej łaski, co my; i takich do dobrze czynienia pomocy nie mają; ani takiemi obietnicami do czynienia cnót wszelkich najęci i zmówieni nie są, tak jako my, cośmy się robić Panu obiecali.

---

[1]) Joan. 14. [2]) Matth. 5. [3]) Isa. 52. Rom. 2. [4]) Jerem. 2. [5]) Matth. 20.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O nierówności grzechów, o gniewie i mężobójstwie, i ofierze abo jednaniu.

Starzy niektórzy i nowi dzisiejszy heretycy [1]) nie kładą nierówności w grzechach; o wszystkich nauczają, że są śmiertelne same z siebie, i wiecznego potępienia godne. Co jest przeciw tym słowom i nauce Pańskiej. Bo czyni Pan Jezus trzy stopnie gniewu. Jeden tak mały, iż się żadnem słówkiem nie wydaje; drugi większy, który już się słowem bez zelżywości bliźniego ukazuje; a trzeci największy, który złe zelżywe słowo na bliźniego miece. Na te trzy stopnie gniewu różne obwinienie Pan kładzie. Bo ten, który się tylo rozgniewał, a nic w uściech nie nie zgrzeszył: winien jest sądu. To jest, aby go do sądu pozwano, a jego winę, jeśli jaka jest, osądzono. A ten, który gniew dał znać, a z ust gniewliwy głos wypuścił: racha: bez wątpienia zgrzeszył i zasłużył, aby o nim radzono, jako go karać małem abo większem karaniem mają. A zaś o tym trzecim, który z gniewu i nienawiści zelżył słowem brata swego: już nie wątpią, jeśli zgrzeszył, ani wątpią, jako go karać: ale zaraz zasłużył ogień piekielny.

Co się tak rozumie: kto z wielkiego jadu i dostałej a rozmyślnej nienawiści, która się mężobójstwu równa, jako Jan święty mówi [2]), iżby go rad zabił, i na sercu to już uczynił: gdy w tem wyrzecze zelżywe słowo na bliźniego, już go na sercu zabił; i przeto karanie takie zasługuje. Bo z prostego i prędkiego gniewu, abo z żartu co takiego i gorszego wyrzec, bez żadnej nienawiści: nie masz takiego grzechu, któryby piekła godzien, by najgorsze słowo było. Po takiej tedy różności karania, i po takim rozdziale gniewu, różność się grzechów znaczy: iż jedne są, które piekło, a drugie, które tylo sąd wątpliwy i radę wątpliwą zasługują.

Pierwszy gniew może być grzechem, abo też może nie być: gdy gniew nie trwa, ani się żadną nienawiścią bliźniego pomazał. A ten drugi jest grzechem, ale nie takim, żeby piekła był godzien; ale insze mniejsze karanie zasługuje, na które się rada schodzi. I przetoż na innem miejscu Pan małe grzechy przyrów-

---

[1]) Pelagius, de quo Hier. lib. 1. et 2. cont. Pelag. Vicleph. de quo Thom. Vald. Luther. de capt. Bab. Calvin. 2. Inst. cap. 8. [2]) 1. Joan. 3.

nał do komorów, a wielkie do wielbłądów, gdy przymówił Pharużom [1]): *ślepi wodzowie, komoru przecadzają, a wielbłąda połykają.* I drugi raz [2]): *widzisz,* prawi, *ździeblko w oku brata twego, a drewna w oku twojem nie widzisz.*

Przeto wielcy są błędnicy ci to heretykowie, które i sam rozum ludzki potępia, gdy ludzie różne karania na różne grzechy stawią, i sami poganie, co tylo przyrodzony rozum mają. I Pan do Piłata mówi [3]): *ten, co mię wydał tobie, ma większy grzech.* Święci i sprawiedliwi siedm kroć na dzień, mówi pismo [4]), upadają: toćby nigdy świętemi i sprawiedliwemi nie byli, gdyby ich każdy grzech śmiertelnym być miał, a od łaski je Bożej dzielił. Bo ta jest różność między grzechem śmiertelnym i powszednim: śmiertelny przyjaźń Bożą psuje, i miłości Bożej i bliźniego przeciwny jest, a powszedni przy miłości Bożej i łasce zostaje, choć ojcowskie karanie zasługuje.

O gniewie, który wszystkim wrodzony, tak wiele złego między ludźmi czyni, pożyteczne są bardzo nauki i przestrogi każdemu. Naprzód wiemy, iż gniew jest w nas, jako inne namiętności bydlęce z bestyami spólne, jako sługa i niewolnik u rozumu; jest jako chart na smyczy u myśliwca; jest jako żołnierz zbrojny u hetmana. Pożyteczny jest i potrzebny, gdy nie rządzi panem, to jest rozumem, ale słucha jako sługa; gdy go tam używamy, nie gdzie się sam miece i porwie, ale gdzie go wedle rozumu potrzeba, abyśmy czuło, i mężnie, i potężnie, i prędko rzeczy dobre odprawowali. Dla tegoż i pogańscy mędrcy zwali go potrzebnie naturze naszej danym. I ojcowie naszy święci [5]) zowią go duszną żyłą. I pismo święte mówi [6]): *gniewajcie się a nie grzeszcie.* Ludzie bez gniewu i gorącości są słabi do exekucyej. I owi phlegmatycy, jako barszczykowie, rzeczy dobrych, świętych, Boskich, sprawiedliwych, popierać i gorąco ich odprawować nie mogą. Ani ciepli, ani zimni [7]), ale rozmokli, jako zmokła kokosz: tak się ruszają, nic nie sprawią, i wyrzucenia godni są wedle pisma.

Dobry gniew, ale ouzdany. Gdzie o chwałę Bożą, o cnotę, o sprawiedliwość czynić się ma, a rozum i prawo Boże każe: popuść go, ostróg przyłóż. Ale gdy się sam swoją popędliwością jako chciwy czart miece na bliźniego, na sławę jego, na zdrowie;

---

[1]) Matth. 22. [2]) Luc. 6. [3]) Joan. 19. [4]) Prov. 24. [5]) Basil. *de ira.* [6]) Psal. 4. [7]) Apoc. 2.

gdy język wywłóczy i rękę: trzymaj, nie puszczaj, appelluj do rozumu, jeśli się to godzi, i do prawa Bożego, jeśli to jest wedle niego. Tu męztwo pokażesz, gdy samego siebie zwyciężywszy, gniew pod rozum podbijesz.

Dawid gdy z gniewu bieżał na pomstę Nabala, aby go zgubił i dom wszystek jego, zabieżała mu Abigail [1], i mówi: tyś nie brukowy żołnierz: pogranicznego nieprzyjaciela bijesz, i wojny Boże odprawujesz: jako szable swej na sąsiąda i brata dobywać masz? A ono Pan Bóg ciebie obrał na królestwo, i obronę ludu swego. Żałować długo będziesz, iżeś krew sąsiedzką o swoję krzywdę przelał, której się pomści Pan Bóg, a ty nie chciej mazać ręku swoich. Uważaj zły a głupi rozum tego Nabala, męża mego, a sam użyj dobrego baczenia swego, iż głupim ustąpić, a ich postępkami się nie obrażać, mądrego rzecz jest. Usłuchał Dawid, i gniew i wszystko mściwe serce złożywszy, bardzo jej dziękował, mówiąc: *błogosławione słowa twoje i wymowa twoja.*

Ta Abigail mądrość jest, i rozumu wzór, którym się gniew w nas hamować ma, abyśmy się bez rozmysłu nie gniewali, aż się dobrze naradziwszy. Poczekaj, rozmyśl się, co czynić masz, Pana Boga wzywaj, radź się rozumu, a onej zapalczywości miejsca nie daj. Niech sługa nie rządzi, niech żołnierz twój nie dobywa szable, aż mu każesz. O Boże, dajże to nam baczenie i dar ten: wielebyśmy trudności, żałości, grzechów i szkód uchodzili.

Lecz iż drugdy gniew uprzedza rozum, nim się człowiek obaczy, i do siebie przyjdzie, z prędka na nas jako dziki niedźwiedź wpadnie: na tem jest ćwiczenie nasze, abyśmy gniew w dobry rząd swój wzięli. I przetoż zapalczywym radzą, aby z daleka gniew upatrowali, skądby mógł przypaść, a nań się nagotowali; aby cierpliwie każdą rzecz znosili; aby gdy się rozgniewają, pacierz abo Zdrową Maryą zmówili: toż dopiero czas do rozmysłu brali. Wielka to szkoła chrześciańska, te bestye nasze, z któremi chodzim zawżdy, powolne mieć, a o ten dar Pana Boga prosić, i ćwiczeństwa a karności około siebie użyć.

Korzeń, z którego gniew nieporządny wyrasta, jest miłość zbytnia samego siebie, i chciwość wielka do rzeczy świeckich, i hardość podniosłego serca. Który byśmy ucinali, krzewićby się gniew zły nie mógł; ale iż się sami w sobie bardziej niż po-

[1] 1. Reg. 25.

trzeba kochamy, lada się czem obrazim. Iż świeckie rzeczy miłujemy: lada szkoda i krzywda nas zapala i burzy. Iż się wysoko podnosim: mała zelżywość abo samo rozumienie o niej, choć jej nie masz, do furyej nas przywodzi. Gdy świętemu jednemu [1]) zazdrościwy nieprzyjaciel zboże wszystko popalił, jeden mu tę nowinę niosąc, rzekł: *biada tobie, żeć wszystka żywność zginęła.* A on rzekł: *biada temu, co to uczynił, bo mnie nic nie zginęło;* iż rzeczy świeckich nie miłował, gniew łacno poraził. Byśmy gniew uzdać i w dobrej straży trzymać umieli: ani do tak wiele obraz bliźniego, ani do mężobójstwa nigdyby nie przychodziło. O jako to wielki i szkarady grzech, który z gniewu jako z korzenia wyrasta. Mówmy co na ohydę jego.

Mężobójstwo, grzech szkarady, chcąc Pan Jezus umorzyć w uczniach swoich, od tego korzenia poczyna, na którym rośnie: od gniewu z serdecznej nienawiści. Kto się umie nie gniewać, gdzie nie potrzeba: nie umie brata zelżyć ani zabić. Gdy się w sercu grzech nie wkorzeni, do języka i ręki nie przychodzi. Lecz gniewliwemu a brata nienawidzącemu, mężobójstwo nie trudne. Na którego grzechu ohydzenie wiele rzeczy mamy w piśmie świętem, które się tu krótko dotkną. Po Jadamowym grzechu najpierwszy był grzesznik mężobójca, syn jego starszy Kaim [2]); który pogrożoną Jadamowi śmierć cielesną najpierwej przywiódł, i ukazał postrach jeszcze niewidziany, żałości, boleści i zdumienia pełny; rodzicom zwłaszcza, którzy parę synów mając, obudwu zaraz stracili. Jednego niewidana okrutna śmierć pożarła, a na drugiego patrzyć nie mogli, i sam uciekać musiał. Jeden na ciele, drugi na duszy zginął.

Cięższa tego męka, który na duszy rozpacz cierpi, o Bożem miłosierdziu wątpi, prze boleść serdeczną niezmierną mówi: *większy grzech mój, niżli żebym odpuszczenia godnym był.* Kryje grzech w sercu, i śmiał się i przed Bogiem, który wszystko widzi, zaprzeć; ale sama krew z ziemie nań woła, i czyni go przeklętym od Boga i tułaczem po ziemi, i na liścia padnienie, jako mówią, bojaźliwym. O brzydki grzechu, jako wielkie ciężary na duszę kładziesz!

Na ohydę mężobójstwa włożył Pan Bóg daleko, siedmiorako większe karanie na drugiego po Kaimie mężobójcę, któryby ten grzech wznowił. A na trzeciego siedmdziesiąt kroć i siedm kroć

[1]) Greg. dial. de Stephano. [2]) Genes. 4.

większe, jako mówi Lamech [1]) I podobno dla tego ludzie aż do potopu źwierząt żadnych nie zabijali i mięsa nie jedli, abo z przyrodzonego baczenia, abo z Boskiego rozkazania: aby zabijając źwierzęta do okrutności się nie zwyczaili, i potem się do rozlania krwie ludzkiej nie sposobili. Do czego mam tę przyczynę. Bo gdy Pan Bóg po potopie ludziom mięso jeść dozwolił [2]), zaraz rozkazał, aby krwie bydlęcej nie jedli, przeto żeby się na niej do zabijania ludzi nie wprawowali. I mówi Pan Bóg tam zaraz o krew ludzką, iż i bestye karać będzie, nie tylo człowieka. I kładzie powszechne prawo na wszystkie syny Noego, to jest na wszystek naród ludzki: *kto ludzką krew rozleje, jego niech rozlana będzie; bo na obraz Boży uczyniony jest człowiek.*

Dla tegoż w zakonie pisanym srogie bardzo dał prawa na mężobójce. Nie bierz, prawi, pieniędzy od tego, co człowieka zabił; wnetże niech sam zabit będzie [3]). I na ohydę grzechu tego wiele rzeczy Pan Bóg postanowił. Naprzód na tego, który nie chcąc zabił, włożone jest karanie [4]). Rąbali drwa dwa towarzysze: jednemu siekiera z toporzyszcza spadła i drugiego zabiła. Ten nie winien krwie tego, a przedsię mógł go powinny umarłego zabić, bez żadnego o to karania; i dla tego uciekać mu kazano do miasta na to naznaczonego, aby go powinny nie zabił [5]). Tam się sprawował, a choć się niewinnym nalazł, przedsię pokutował, na wygnaniu w obcej stronie mieszkając, ażby najwyższy kapłan umarł: dopiero się do swojej ojczyzny wrócił. A jeśli z onego miasta przed czasem wyszedł, a powinny go upatrzył, zabić go mógł wolno. A jeśli mężobójstwo było z jakiej zwady abo nienawiści, miasto mu ono, do którego uciekł, nie pomogło: wydać go na śmierć kazano.

A gdy naleziono trupa zabitego na drodze, Pan Bóg bliższe miasto i urząd jego kazał obwiniać, aby mężobójce szukali [6]). A potem jeśli nie naleźli, u ofiary przysięgać musieli, iż wszystkę pilność w szukaniu uczynili, i o nim nie wiedzą. Czego jeśli nie uczynili, a mężobójcę mogąc skarać nie skarali: groził im Pan Bóg zgubą wszystkiej ziemie, krwią ludzką tak zmazanej a nie oczyścionej. A oczyścienie i zniesienie grzechu było: skaranie mężobójce. *Nie plugawcie,* prawi [7]), *ziemie mieszkania waszego, która się krwią niewinną maże, i rozgrzeszyć się i oczyścić*

---

[1]) Genes. 4. [2]) Genes. 9. [3]) Num. 35. [4]) Deut. 19. [5]) Num. 35. [6]) Deut. 21. [7]) Num. 36.

nie może, jedno krwią tego, który krew drugiego rozlał; i tak oczyściona ziemia wasza będzie, na której z wami mieszkam.

O Boże mój, jaka pomsta wisi nad tą ziemią, która ten grzech niekarnością mnoży, która pospolicie krew szacuje człowieka na obraz Boży stworzonego; w której miawszy grzywny, zabić ich zły człowiek może, ile chce. Zaklęta taka ziemia, nie oczyścia się, ale co dzień więcej się maże. A co jeszcze gorszego, prawa ma takie, iż mężobójca spokojnie w domu siedzieć może do kilanaście lat, nim się prawo skończy: i ten co brata rodzonego zabił. Gdy szlachcica nie poimać, aż prawem przekonanego, które drugdy w 50. lat nie dochodzi, aż drugich nazabija, ile chce.

Jest tak, iż pisanemu o takich sądach prawu u Mojżesza nie podległ chrześciański naród, ale sprawiedliwości słusznej do karania i zatrzymania mężobójstwa bardzo podległ. Dwie rzeczy uważyć się mają. Jedna, iż o karaniu krwie za krew nie jest Mojżeszowe i starego zakonu prawo, ale przed Mojżeszem w prawie przyrodzonem od Boga postanowione i obwołane jest onym ojcom naszym, Noemu i synom jego. Przeto ta wymówka nie idzie. Druga, iż takiego prawa o mężobójstwie nie wiem, jeśli która na świecie nacya ma. Czem się daje znać, iż temu prawu jednego królestwa, z innemi się narody chrześciańskiemi zwłaszcza nie zgadzającego, na sprawiedliwości schodzi. Daj to, iżby w której przygodzie nie karać gardłem, abo krew i szkodę z niej oszacować się godziło: wżdyby miało być zrównane karanie z grzechem, i exekucya prędka na dosyćczynienie, i na postrach drugim, żeby się nikt nie ważył takiego wielkiego grzechu.

A iż trafia się ludziom z sobą się gniewać, aby do mężobójstwa serdecznego i uczynkowego, abo do nienawiści, która się mężobójstwu wedle Jana świętego równa, nie przychodziło: od tego jest jednanie i porównywanie, które tu Pan Jezus ostro bardzo stanowi i rozkazuje, i wielką klątwę na ucznie swoje kładzie. Którą? *Nie ofiaruj mi: czci od ciebie nie przyjmę; nie kłaniaj mi się, nic mi z majętności twej nie daj, ani na ołtarz mój nie kładź.* O jakaż to wielka klątwa: ofiary nie czynić tobie Panie; za dobra, które nam dajesz, nie dziękować; tobie się nie kłaniać, tobie z majętności nic nie dawać? Co ludzi w tej klątwie chodzi, a nie czują się, jaką z tego utratę mają, iż tobie pokłonu i ofiary nie czynią. Nie widzą, co za tem idzie, gdy ty oczy twoje Boskie od nich odwrócisz. Wolał Daniel zdrowie stra-

cić, niżli się co dzień trzykroć tobie, twórcy swemu, nie kłaniać [1]). Temu, kto zna, coś ty jest, i kto cię miłuje: lekczejsza śmierć niżli opuszczenie czci i chwały twojej. Przetoż się bardzo przelękajmy w gniewie z bratem mieszkać, bo ofiary i modlitwy od nas nie przyjmie Pan Bóg, i wzgardzi służbą naszą, jeśli my przyjaźnią bliźniego gardzim, a z nim się nie pojednamy. Abo zaraz, gdy może być, a dostać go możem: abo sercem i wolą, gdy go nie masz.

Nie mówmy: uczynił mi szkodę i zelżywość. Większa to szkoda i zelżywość twoja, iż ci Pan Bóg na oczy do siebie przystąpić nie każe. Większa tobie zelżywość przed wszystkiemi anioły i światem wszystkim, gdyć rzecze ten, co cię stworzył: pójdź mi precz z oczu, ani mi się kłaniaj, patrzyć na cię nie mogę. O jaka sroga zelżywość. A gdy tobą Pan wzgardzi, już dwór wszystek świętych jego tobą porzuci. Gdzie się ucieczesz? gdzie się skryjesz? Nie widzim, iż to dobre nasze jest, abyśmy z każdym w pokoju mieszkali, a rozerwania i frasunków z ludźmi nie mieli; spokojny wszędzie bezpieczny, a zuchwały bać się wszędzie musi. Jaką Pan Bóg łaskę nam czyni: woli czci swej odstępować, tylo żebyśmy w zgodzie mieszkali. Więcej sobie waży naszę braterską miłość, niżli swoje ofiary; nasz pożytek więcej, niżli pokłony i dary sobie powinne.

Sami się sądźmy, gdyśmy jaką krzywdę bliźniemu uczynili, a sobie nie pochlebujmy wymówkami i składaniem na drugiego. Sprawiedliwy rad się sam wini [2]), mówi pismo, i tam, gdzie prawej abo wielkiej winy nie masz: a zły, uporny zawżdy się wymawia, a ciężki jest do wyznania grzechu swego.

O Boże mój, zachowaj mię przy onej sprawiedliwości, którąm wziął darmo przez wiarę w najmilszego Syna twego, abym w niej wszystkę uczynkową i powinną sprawiedliwość zakonu twego i wolej twojej ostro i lekko, doskonale i serdecznie wypełnić mógł, a łaski i pomocy twojej do takiej roboty zażyć umiał. Daj mi na gniew wielkie rozumu męztwo, abym zbrojnego tego żołnierza ukrócić i trzymać umiał, a porywać mu się swowolnie nie dopuścił. Wszelaką nieżyczliwość i zazdrość, i ohydę serdeczną i zwierzchnią ku bratu memu oddal ode mnie, abym wesołem i wolnem sumnieniem pokłon i powinne ofiary tobie

---

[1]) Dan. 6. [2]) Prov. 18.

Panu memu oddawał, za mię i za braty moje; abym nigdy od łaski i ołtarza twego odepchniony i wzgardzony nie zostawał. Przez tegoż Syna twego, Pana Jezu Chrysta, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na szóstą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Marka św. w VIII.

Czasu onego, gdy wiele ludzi było z Panem Jezusem, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają ze mną, a nie mają, coby jedli; a jeśli je opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: skądże tych może kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zopytał ich: wiele chleba macie? A oni rzekli: siedmioro. I rozkazał ludziom usieść na ziemi, a wziąwszy ono siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed ludzie. Mieli też i trochę rybek, i te błogosławiwszy kazał przed nie położyć. Jedli tedy i najedli się. I zebrali, co zbyło ułomków, siedm koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy i rozpuścił je.

Jedli i najedli się, mówi święty Marek [1]), a Dawid przykłada [2]): *i pochwalili Pana ci, którzy go szukali, i żyć serca ich na wieki wieków będą.* Są jedni, co jedzą, a nigdy się nie najedzą: jako panowie łakomi, którzy w nabywaniu dóbr świeckich i żywności cielesnej dna nie mają. Drudzy są, co na potrzebach swoich przestają, ale za nie Panu Bogu nie dziękują. Trzeci są, którzy i na male przestają, i za to Panu Bogu pilnie dziękują, znając tego, co je karmi. A czwarci, co najlepszy, którzy nie przestając na cielesnym pokarmie, dusznego i wiecznego szukają, którymby żyli na wieki. Między temi wiecznemi potrawami jest też słowo Boże, które gdy nam rzeczy miłe i zbawienne oznajmuje, dziwnie posila duszę naszę, i słodkością ją wdzięczną bardzo napełnia, iż mówić z Dawidem możem: *o jako słodkie gębie mojej słowo twoje, nad miód ustom moim* [3]). Gdy słyszym, jako

---

[1]) Mar. 8. [2]) Psal. 21. [3]) Psal. 118.

przemożnego Boga mamy, u którego w obronie jesteśmy, iż mu nie trudno uczynić, co chce, na niebie i na ziemi: o jako się w tym takim swoim Panie, i w jego mocy i bogactwie kochamy! A jeszcze więcej, gdy słyszym o dobroci wielkiej i miłosierdziu jego ku nam, jako tu słyszym, iż wszechmocny Pan nasz mówi: *żal mi ludu tego*, nie mogę na ich głód i nędzę patrzyć: o jako to nam smakuje, i uwesela dusze nasze! Mówmy za pomocą Bożą o wszechmocności Pana naszego Jezu Chrysta, i o mocy słów i błogosławieństwa jego. Potem do nauk i pociech z tej ewangeliej przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O stworzeniu, rodzeniu, i rozmnożeniu, i błogosławieństwie i mocy słów Bożych.

Cud ten nakarmienia tak wielkiego ludu zda się być mały z strony jedzenia. Bo także pan wielki i król, jaki był Aswerus [1]) i inni, nakarmić wielki lud i wielkie wojska z dostatku swego mogli. Ale z strony obyczaju kto uważy: wielki a prawie Boskiej ręce własny się najduje. Bo żadne na świecie stworzenie z bochenka jednego chleba drugiego takiego zaraz bez innej materyej nie uczyni, nierzkąc stu abo tysiącu bochenków, jako tu Pan nasz uczynił. Trzy sposoby są, któremi Pan Bóg co jedno jest widomego i niewidomego postawił: stworzeniem, rodzeniem, i rozmnożeniem. Stworzenie jest z niszczegoż. Rodzenie jest, gdy się z jednej rzeczy druga wypuszcza. Rozmnożenie jest, gdy taż jedna rzecz się sama rozszerza i mnoży. Raz Pan Bóg stworzył wszystko, co jest, a rodzeniem i rozmnożeniem wszystko, co stworzył, zachowywa, i wielką moc i mądrość i dobroć swoję pokazuje: czemu się przypatrować, jest własny oświeconych dusz pokarm. *Obejrzę*, mówi Dawid [2]), *twoje Panie nieba, dzieło palców twoich, miesiąc i gwiazdy, któreś fundował.* I w drugim [3]): *ucieszyłeś mię Panie w robocie twojej, i w dziełach ręku twoich uweseliłem się; o jako wspaniałe dzieła twoje: głębokie bardzo stały się myśli twoje; głupi tego nie zna i nierozumny nie pojmie.*

Jako się wydziwować temu możem, iż Pan Bóg słowem swojem z niszczegoż wszystko uczynił. *Patrz*, mówi pismo [4]), *na ziemię i na niebo, i wszystko, co na nich jest, i rozumiej, iż to z niszczegoż uczynił Pan Bóg.* Ludzie subtelnie z drzewa, z że-

---

[1]) Esther 1. [2]) Psal. 8. [3]) Psal. 91. [4]) 2. Mac. 7.

laza, z złota urobić co mogą: ale samego drzewa, abo żelaza, abo złota uczynić sobie nie mogą. Bóg sam to wszystko pierwej z niszczegoż dla ludzi stworzył. Iż tak grube, ciężkie, subtelne, wielkie, wysokie, i prawie niezmierzone rzeczy poczynił: ziemię, wodę, powietrze, nieba. *O jako wielki jest dom Boży,* mówi prorok [1]), *i jako wielkie miejsce dzierżawy jego!* Wielki jest, który to stworzył, i końca nie ma. Na czem ziemia wszystka, która takie ciężary ma, fundowana, a jako na wodzie wisi, zawieszona słowem Bożem; wiele ma mil ziemia i morze; jako wysoko słońce i gwiazdy posadził; jakie jest bezdnie i przepaści pod ziemią i wodą: a kto to kiedy zrozumiał? A kto się tu straszliwej mocy Boskiej nie pokłoni?

K temu jako wszystko porządnie rozsadzono, i policzono, i zważono, i pomierzono jest: trudno wymówić. *Wszystkoś Panie,* mówi Mędrzec [2]), *pod miarą, pod liczbą, pod wagą postawił. Zmierzył,* mówi Izajasz [3]), *garścią swoją wody, i piędzią swoją zważył nieba; na trzech palcach swoich zawiesił ciężar ziemie, i wagami góry zważył, i pagórki szalami.* O jako się tu nie zdumiewać na taką mądrość? Wie, wiele piasku w morzu, i gwiazd wiele jest na niebie: *wszystkoś Panie w mądrości uczynił, napełniła się ziemia dzierżawy twojej* [4]).

W jakiej zaś trwałości i wieczności stworzenie postawił Pan Bóg, nie łacno i pomyślić. Pięć tysięcy lat, a jeszcze, iż tak mam rzec, żadna gonta z nieba nie spadła, ani się która gwiazda naruszyła, ani słońce osłabiało, ani ziemia rodzić przestaje, ani rzeki ustaną, ale ustawicznie płyną, inną a inną wodę puszczając.

Nie masz żadnego stworzenia, któregoby Pan Bóg swoją szczodrobliwością i darem nie opatrzył i nie okrasił, począwszy od najmniejszych ziółek, drzew, robaczków, źwierząt: abo wonią, abo mocą jaką do potrzeb ludzkich, liściem, kwieciem, wzrostem, skórą, mięsem, mocą, biegiem, i jakim dowcipem do szukania żywności, i zachowania bytu swojego każde stworzenie opatrzył. *Wszystko,* mówi Mędrzec [5]), *miłujesz Panie, a niceś nie stworzył z gniewu, aleś każde stworzenie nadał łaską, i szczodrotą, i dary twemi. A miłosierdzie jego wylało się,* mówi psalm, *na wszystko stworzenie jego* [6]).

---

[1]) Baruch 3. [2]) Sap. 11. [3]) Isa. 40. [4]) Psal. 103. [5]) Sap. 10. [6]) Psal. 144.

Drugi sposób ma Pan Bóg do stawienia rzeczy tych widomych: rodzenie. Gdy nie z niszczegoż co czyni, ale jedna rzecz drugą rodzi. W tem też wielkich jest cudów Boskich nieogarnionych pełno. I nie mniejsza jest moc Boska w rodzeniu, niżli w stworzeniu. Kto to objąć rozumem może, jako się w maluczkim żołędziu dąb tak wielki zamyka, iż z niego wyroście? Tak małe ziarno gorczyczne, mówi Pan [1]), a taką wielką łozę puszcza, iż i ptacy się na niej chowają. Patrz na ziarno pszenice: ktoby się spodział takiej trawy, takiego źdźbła, takiego kłosu, takiej stokrotnej nagrody? Kto patrzy, jako się rodzą ryby, jako robaczki, zwłaszcza jedwabnice, których tu nie znacie. Maluczkie ziarneczko, gdy się czasu swego pod piersiami białychgłów abo na słońcu zagrzeje, wypuszcza robaczka, który przez jeden miesiąc je i roście; potem śpi, potem z siebie jedwab na różdżce, którą mu podadzą, wije, w nim się zamknie, uczyniwszy kłąb, jako gęsie jaje. Tam mieszka, i potem się wygryzie, i z niego motyl latający staje się; który potem ziarneczko na inny rodzaj porzuciwszy, zdechnie. A człowiek jako się rodzi? Nieogarniona rzecz. *Nie wiem,* mówi jedna matka do synów, na śmierć je i męczeństwo dla Boga i praw jego namawiając; *nie wiem, synaczkowie, jakoście się w moim żywocie ukazali; jam wam dusze i żywota nie dała; nie jam członki wasze spoiła, ale twórca świata, który uczynił ludzki rodzaj* [2]). A choćże ludzie sieją, robią: jednak niczby robota ich nie zyskała, gdyby Pan Bóg onej mocy swojej nasieniu nie dał. *Nie ten,* mówi apostół [3]), *co szczepi i polewa, ale ten, co wzrost daje,* Bóg wszechmogący, rodzi wszystko.

Trzeci sposób jest, którym Pan Bóg rzeczy te widome daje: rozmnożenie. Gdy to, co się raz urodziło, szerzy się i roście. Co też jest cud nie mały. Bo jako roście wino, a z deszczu i ziemie taką ma słodkość, trudno pojąć. Jedna ziemia, jeden deszcz: a takie różne zioła, i smaki, i moce z wilgotności swej daje. Jako się w człowieku chleb w krew, i kości, i żyły, i we włosy obraca etc. a kto to wymówi? Wszystko ku pojęciu trudne, a do chwalenia Pana Boga i do służby jego łacno nas pobudza, abyśmy dóbr jego używając, dobremi a jemu powolnemi zostawali. Ten rozmnożenia obyczaj Boski iż jest pospolity, nie zda się dziwny.

---

[1]) Matth. 13. [2]) 2. Mac. 7. [3]) 1. Cor. 3.

Lecz jest inny, nie zwyczajny i bardzo cudowny obyczaj rozmnożenia: gdy ta rzecz roście i mnoży się, która z siebie nie ma żadnej mocy do wzrostu. Nie dziw, iż zboże roście w ziemi, bo ma moc od Boga taką do rozmnożenia. Ale gdyby suknia rosła, abo czapka, abo zbroja, tedyby cud Boski wielki był. Także gdy chleb roście a mnoży się, prawie Boska sprawa i robota rąk jego. Bo chleb nie ma żadnej mocy przyrodzonej na rozmnożenie. Przetoż cud ten Pana naszego nie różny jest od stworzenia z niszczegoż, własny jest Boski, prawa sprawa samej ręki jego. Pokazał tedy tym cudem Pan Jezus, iż on jest ten, który pszenicę abo jęczmień z niszczegoż stworzył. Bo tu takiej pszenice narobił, bez której ludzie chleba nie mają. Iż on jest, który z niszczego wodę i morze i rzeki stworzył. Bo ludzie chleba bez wody mieć nie mogą. A on tu chleb bez wody czyni. Iż on jest, który ogień z niszczegoż uczynił: bo chleb bez ognia i pieca być nie może. Iż on jest, który nauczył ludzi siać, orać, młócić, mleć, mąkę czynić: bo tu bez tego wszystkiego ma chleba dostatek na te ludzie. Tu z ręki świętej jego, jako z pola, jako z gumna, jako z młyna mąka się sypie, jako z pieca chleb się upieczony i smaczny bierze, i nieprzebrana moc ręki i szczodroty jego. Niech będzie pochwalony w mocy swej Boskiej na wieki, i uwielbiony wiarą i czcią naszą, którąśmy jemu winni za wielką chwałę i moc jego, i dobroć ku nam niezmierną, Pana Jezu Chrysta, Boga naszego.

Druga rzecz jest osobna w tym cudu. Iż Pan Jezus czyni żegnaniem i błogosławieństwem słów swoich odmianę taką. Czego na żadnym cudu nie czynił. Wino z wody uczynił, ale wolą samą. Chore i niemoce wielkie leczył rozkazaniem, dotykaniem, mazaniem. To samo sprawić raczył błogosławieniem. A iż tu ewangelista mówi: *dzięki czynił*, dał znać, iż to jest dziękczynienie, co i błogosławienie. Bo zaraz niżej mówi [1]): *ryby błogosławił.* Mattheusz św. o tymże cudu pisząc, mówi: *iż Pan Jezus w niebo wejrzał i błogosławił.*

Co się też i około najświętszego sakramentu najduje. Bo gdzie dwa ewangelistowie Mattheusz i Marek św. mówią: *wziął chleb i błogosławił,* tam Łukasz św. mówił: *wziął chleb i dzięki czynił.* Za jedno to mając: i dziękczynienie i błogosławienie, abo, iż jedno bez drugiego nie było.

[1]) Matth. 14.

Cóż jest błogosławienie? Jest słowo Boże do stworzenia i nad stworzeniem rozumnem i nierozumnem wypuszczone, za którem odmiana się wielka dzieje w rzeczy onej: iż nabywa osobnego szczęścia, abo się w inną rzecz odmienia. Błogosławił Pan Bóg rybom morskim i ptakom, i rzekł do nich, choć nie rozumieją: *rośćcie a rozmnażajcie się* [1]. I za tem słowem Pańskiem moc wzięły, iż się do tego czasu rodzą, a nie ustają. Tak błogosławił Pan Bóg parze onej ludzi pierwszych, i mówił do nich abo nad niemi: *rośćcie i mnóżcie się*, i do tego czasu ludzie się z ludzi rodzą, osobnej tej trwałości na rodzaj z Boskiego błogosławieństwa dostając. I nigdy nie jest próżne i daremne to błogosławieństwo nie tylo Boskie, ale i ludzi, którzy je od Boga biorą i innym dają.

O czem i pogaństwo tak rozumiało. Bo i on Balak, król moabitski, o swoim proroku Balaamie tak trzymał [2]: *wiem, iż komu ty błogosławić będziesz, zostanie błogosławiony, a na kogo przeklęctwo puścisz, przeklęty będzie.* A ojcowie święci wiele o tem bardzo trzymali. Gdyż oni dwa synowie Izaakowi [3] do ojcowskiego błogosławieństwa tak się ubiegają, i jeden tak bardzo bez niego narzeka i płacze. Jakób synom Jozephowym błogosławi [4]. I Pan Bóg kapłanom kazał, aby ludziom błogosławili, i słowa, któremi to czynić mieli, napisał, i mówi [5]: *wzywać imienia mego nad syny Izraela będą, a ja je ubłogosławię.*

Pan Jezus przeklinając drzewo figowe, do drzewa mówi: *z ciebie nigdy się już owoc rodzić nie będzie*; i wnet się drzewo odmieniło. I mówili uczniowie: *patrz, jako wnet uschło* [6]. Z drugiej strony gdy chciał na wieczerzy odmienić chleb i wino, błogosławił, mówią ewangelistowie, to jest słowo swoje Boskie nad chlebem i do chleba puścił, mówiąc: *to jest ciało moje.* Za którem jego błogosławieństwem taka się odmiana w tym sakramencie dzieje; inaczej to błogosławieństwo mniejszeby było niżli ludzkie, gdyby odmiany jakiej na stworzenie, na które się spuszcza, nie czyniło.

Do lepszego rozumienia tego w sakramencie błogosławieństwa uważyć się ma, iż różna rzecz jest, gdy człowiek imieniem Bożem błogosławi, a gdy sam Pan Bóg przez człowieka i ustami jego błogosławi. Ludzie i prorocy i kapłani rozmaite dają błogosławieństwa rzeczom rozumnym i nierozumnym, za którem pewne

[1] Genes. 1. [2] Num. 22. [3] Genes. 27. [4] Genes. 48. [5] Num. 6. [6] Matth. 21.

są odmiany, i szczęścia a dary jakie Boskie, jako się to indziej nauczy i wywiedzie. Ale na ołtarzu sam Chrystus Jezus, kapłan nasz wedle porządku Melchisedechowego, żywy obecny, który potomka nie ma, sam swoje kapłaństwo przez kapłany, ludzie swoje, sprawuje; sam poświęca, sam błogosławi chleb i wino; sam tę dziwną odmianę czyni, aby miasto chleba za jego słowy i błogosławieństwem stało się ciało.

Bo to nie ludzka siła, jako święci doktorowie nauczają. *My tylo jako słudzy słowa zmawiamy, ale on sam poświęca i odmienia,* mówi święty Chryzostom. Bo jako aniołowie drugdy od Boga do ludzi mówią, a drugdy osobę Boską na się biorą, i mówią jako Bóg sam, nie z natury swej, ale ze wziętej na się osoby Boskiej: *jam jest Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba. Ja,* anioł mówił ze krza onego, wedle świadectwa świętego Szczepana [1]. I jako posłowie królów wielkich drugdy od króla mówią, drugdy królewską osobę na sobie niosąc, siedzą na królewskiem miejscu, i osobie wziętej dają cześć tę, którą i królom, panom ich, dają. Tak też kapłani nowego testamentu u ołtarza gdy się modlą, są jako ludzie; gdy nauczają, są jako posłowie od Boga mówiący; lecz gdy słowa poświącania samego zmawiają: już osobę Chrystusową na sobie mają. I Chrystus sam w nich mówi: *to jest ciało moje*; *to jest krew moja.* I nie czyni się poświącanie i błogosławieństwo temi słowy: to jest ciało Chrystusowe, boby to były słowa poselskie; ale: *to jest ciało moje.* Bo to słowa już nie posła, ale samego Pana, który to sam mówi, błogosławi, i odmienia.

Stąd się pokazuje głębokość tajemnic naszych katolickich u ołtarza, których przez to dzisiejsze cudo błogosławieństwa i rozmnożenia chleba wzór się niejaki postawił: iż się także Chrystusa samego mocą, słowy i błogosławieństwem jego Boskiem na ołtarzu chleb w ciało, a wino w krew odmienia. Słowo jego wszechmocne jest, błogosławieństwo jego siłę ma wielką na odmianę rzeczy, aby się tem stawały, co słowo Boże każe. O czem mówi Euzebius Emissenus [2]: *jako wielka moc jest Boskiego błogosławieństwa, iż się żywioły, to jest chleb i wino, w Boską istność Chrystusową obracają.* I święty Ambroży [3]: *większa jest moc błogosławieństwa Boskiego niżli przyrodzenia; bo błogosławieństwem i przyrodzenie się mieni.* I daje nam wiele przykładów

[1]) Act. Ap. 7. [2]) Emis. hom. 5. de Pasc. [3]) Ambr. de his qui myster. init. cap. 9.

z pisma. I Chryzostom święty mówi [1]): *jako ono błogosławieństwo raz rzeczone: rośnijcie a rozmnażajcie się, daje rodzajowi wieczny skutek: tak to słowo raz rzeczone: to jest ciało moje, przez błogosławieństwo wymówione, na wszystkich stołach kościelnych daje ofierze moc.*

Znajmyż i wysławiajmy wszechmocność bóstwa Pana naszego Jezu Chrysta, którą wszystko z niszczegoż stworzył, i którą natury odmieniać może; a jako to chleb prosty słowem i błogosławieństwem swojem rozmnożył, abo taki drugi w wielkiej liczbie z niszczegoż na posilenie cielesne ludu tego uczynił: tak też temże słowem i błogosławieństwem swojem na ołtarzu ciało i krew swoję na pokarm dusz naszych czynić nam, i natury chleba i wina odmieniać raczy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach i pociechach z tego cudu Pańskiego.

Szczęśliwi to ludzie, którzy tych duchownych potraw szukali, a za Panem Jezusem biegając, puszczej, głodu, i nędze, i pracej, i trudzenia się nie bali, ale radzi tracili wczasy cielesne, aby im na duchownych nie schodziło. Sam je Pan Jezus chwali: *trzy dni tu*, prawi, *dla mnie mieszkają*, słowa z ust moich pilnując, i duszom swoim pociechy szukając. Tak im słowo Boże, własna potrawa ich i żywot dusze ich, smakuje. Opuścili domy, gospodarstwo, czeladkę, zabawy potrzebne, i wczasy swoje, i rozkosze, które ludzie miłują i nie łacno się od nich odwieść dają. Nie boją się głodu i tych miejsc pustych, gdzie nic dostać do żywności nikt nie może. Milsze im pustynie, gdzie Chrystus był, niżli ludne miasta, gdzie go nie było. Przetoż Pan mówi: *żal mi ich*, kocham się w takiem nabożeństwie i chuci ich do rzeczy duchownych. O byśmy się o takie słowo o nas Pana Jezusowe starali, żeby nas tak dobrze wspominał, jako i onę królową Sabbę [2]), która z daleka przyjachała słuchać mądrości Salomonowej: wielkiebyśmy uczuli na sobie pomnożenie łaski i darów Boskich jego.

Każda bestya ma swoje wrodzone potrawy, których używa, a do innych się nie puszcza. Lew i niedźwiedź trawy jeść nie będzie, a wół mięsa. A człowiek potrawy swej własnej nie zna, i nie baczy, iż nie chleb ani mięso żywot mu daje, ale słowo,

---

[1]) Chrysost. hom. de prodit. Jud. [2]) Matth. 12.

które pochodzi z ust Bożych [1]). Bo jako apostół mówi [2]): *potrawa żołądkowi, a żołądek potrawom, oboje skazi Pan Bóg.* Wnętrzny człowiek nasz, duch jest anielski: natura jego nie karmi się chlebem, jedno słowem Bożem i rzeczami duchownemi, które mu żywot wieczny nigdy nieskażony dają. Przetoż Pan Jezus upominał te, którzy z rąk jego chleba cielesnego skusili [3]): aby się o inny chleb wieczny starali, który nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.

To się przypomnieć tu może, jako puste a bezludne miejsca, do których Pan Jezus często się przed ludźmi skradał, do nalezienia Chrystusa i łaski jego służą. Gdy wychodząc ciałem i myślą z tłumów świeckich, Panu Bogu święcić dni i godziny niektóre, a z nim samym rozmawiać chcemy. Wielkiej na takich miejscach ludzie światłości i odnowienia duchownego dostają. Jako Pan do dusze nabożnej mówi [4]): *wyprowadzę ją na pustynią, a tam mówić będę do serca jej.* Jako w mętnej wodzie nic nie widać, ani ryby, ani żaby, a w przezroczystej wszystko się widzi: tak między zamąconemi myślami i zabawami świeckiemi nie widzim potrzeb naszych i niebezpieczności naszej, aż w cichem i uspokojonem i odsadzonem od ludzi sercu i miejscu.

Miał też przyczynę Pan do tego uczynienia cudu, nędzę ludzką i cielesne potrzeby ich. Między innemi, które się nie przeliczą, i ta jest nie mała nasza nędza: iż gdy chcemy około duchownych zabaw robić, wnet nam cielesne przeszkadzają. Chcemy tydzień pościć: aż trzeciego dnia mdlejem. Chcemy się długo modlić: aż głowy bolenie następuje. Chcemy o północy na chwałę Bożą wstawać, abo całą noc na niej przetrwać: alić się głowa zawraca, i do spraw innych niesposobna zostaje. Chcemy długo w kościele trwać: alić się doma źle dzieje z czeladką i dziećmi. O by to nigdy nie jeść, ani spać, ani się temu osłowi skłaniać, aby zacząwszy niebieskie rzeczy, do ziemskich i cielesnych nie przypadać. Ale jeszcze tej wolności nie mamy. I święci na tę niewolą wzdychają; mówi apostół [5]): *próżności jeszcze stworzenie podległo, wzdycha i jako rodząca boleje*; *i my choć pierwszy, cośmy Ducha świętego wzięli, i my w sobie wzdychamy do sposobienia synów Bożych, czekając odkupienia ciała naszego.* Jeszcześmy do własności synowskiej na ciele nie przyszli, jeszcze ciała niewyzwolone od swej skazy nosim. Jeszcze teraz ma ciało swoje prawo na potrzeby swe, i nie służy nam jako niewolnik, aby wszystko

[1]) Matth. 4. Deut. 8. [2]) 1. Cor. 6. [3]) Joan. 6. [4]) Oseae 2. [5]) Rom. 8.

czyniło, co chcemy; ale jako towarzysz swego się snu, jedzenia, odzienia, odpoczynienia upomina, a zabronić mu jako towarzyszowi i żenie niejakiej nie możem. I zwyciężyć nas te potrzeby, i niejako duszę oziębiać, która się drugdy słowem Bożem zapali, muszą.

Gdy Pan Jezus wiódł swoje ucznie na puste miejsca za morze, uczniowie zapomnieli wziąć chleba [1]), (nie myślili ubodzy o innych potrawach, aby je z sobą brali, jedno chleb); a gdy je począł nauczać Pan Jezus, aby się kwasu pharyzajskiego strzegli, oni dopiero wspomnieli, iż chleba nie mają; i zafrasowali się, i onej nauki nie rozumieli. A Pan myśli ich widząc, gromić je niejako począł, iż małej wiary byli, a nie pomnieli o mocy jego, jako siedmiorgiem chleba cztery tysiące ludzi nakarmił. Taka jest nędza nasza, iż nam te cielesne potrzeby w duchowne wstępują, a wolności prawej w nich nie dopuszczą.

Lecz Pan Jezus tym docześnym potrzebom naszym zabiega; pierwej je on opatruje, niżli my je poczujem. Pierwej o nas radzi, niżli my go prosim. Jeszcze dziecina w pieluchach leży, a ojciec o jej posagu obmyśla. Nie czeka Pan Jezus czwartego dnia, aby tak długo głód cierpieli; nie może spokojnem sercem i suchem okiem na utrapienie tych patrzyć, którzy go szukają a z jego ręki pomocy swej patrzą; i lepiej o potrzebach naszych radzi, niżli my sami chcemy i możemy. *Owo*, mówi psalm [2]), *oczy Pańskie nad temi, którzy się go boją, i którzy nadzieję mają w miłosierdziu jego*. Nie spuści z takich oczu swoich, aby ich wszystkie potrzeby obmyślał, aby dusze ich od śmierci wybawiał, i w głodzie je karmił. I dla tegoż upomina nas i każe nam z sobą tak mówić Dawid [3]): *dusza nasza czeka na Pana, bo pomocnikiem jest i obrońcą naszym*; *bo w nim ukocha się serce nasze, i w świętem imieniu jego nadzieję pokładamy*. Niechże się nam dzieje wedle nadzieje naszej, Panie, aby zawżdy na nas spadało miłosierdzie twoje; a w każdej potrzebie naszej cielesnej niech o pomocy i miłosierdziu twojem mocną nadzieję mamy. Budujmy się z tych spraw Pańskich i z ludzi tych nabożnych.

Wszyscy miłosierni bądźmy, bo bez tej cnoty żadna się Panu Bogu nie podoba. Bez miłości nie waży nic ani czystość, ani post, ani sprawiedliwość. Na tę cnotę wszyscy są obwiązani. Nie wszyscy mogą pościć, długo się modlić, za Chrystusa krew rozlewać: ale wszyscy mogą być miłosierni, aby ludzkie nędze

---

[1]) Matth. 16. [2]) Psal. 31. [3]) Psal. 31.

bliźnich swoich odganiali: pociechą, płaczem, żalem, pieniędzmi, pomocą, radą. Nie możesz dać wiele, aby brat nędze nie cierpiał: daj mało. Nie możesz dać pieniędzy: daj radę, upomnienie, naukę, słowo dobre i pocieszne. Jeśli mówić nie będziesz, płacz z płaczącym; jeśli płakać nie możesz, żałuj brata twego i nędze jego, a jużeś wypełnił rozkazanie. Pan Jezus będąc ubożuchny, przedsię miał mieszek dla ubogich, który Judasz nosił [1]). Co z jałmużny brał, tem się z ubogiemi dzielił. Bez miłosierdzia cnoty inne są jako dom bez jednej ściany, ptak bez jednego skrzydła, potrawa bez soli, mowa bez prawdy, wiara bez uczynków. Za miłosiernemi Pan Chrystus na sądzie dekret uczyni, aby osięgnęli niebo, a niemiłosierne wiecznym pokarze ogniem.

W pokusach i niedostatkach jaką mieć o Boskiej opatrzności i mocy nadzieję, bardzo mamy ucieszną z tej ewangeliej naukę [2]). Gdy co dobrego czynim, gdy służby Boskiej pilnujem, gdy się na rzeczach duchownych i Boskich bawim: nigdy się głodu i szkody nie bójmy, byleśmy roztropnie czynili, co się winno czynić. *Rychlej bogatym*, psalm mówi, *nie dostanie, a ci, którzy szukają Pana, umniejszenia wszelakich dóbr nie uczują* [3]). Mogli ci ludzie przy Chrystusie tak trwający pierwszego dnia szemrać i o potrzebach cielesnych rozpaczać; lecz wiedząc, jako Pan Bóg tych opatruje, a z ręku ich swoich nie wypuszcza, którzy łaski jego szukają: mocno w pokusach i wtórego i trzeciego dnia trwali. I nie omylili się w nadziei swojej, bo nie masz pohańbienia tym, którzy Bogu mocnie dufają. W ciężkich a ludziom do zwyciężenia niepodobnych trudnościach, nie mówmy to, co tu jeszcze w wielką wiarę o Chrystusowej wszechmocności niewprawieni mówią: *skąd tych kto nakarmić może chlebem na puszczy?* Ale raczej odpowiadajmy Panu Jezusowi: ty wszystko możesz, u ciebie nic nie jest niepodobnego.

Przykładem tym, iż te ludzie Pan samym tylo chlebem częstował, dóbr Bożych miernie i jako ubodzy używajmy. Tu na samym chlebie przestają, Pan wielki tak ubogo częstuje. Trudno-li mu było o mięso, ptaki, kapłony, jako to na onej puszczy uczynił, przez cały miesiąc, na ludzi po sześć kroć sto tysięcy i dalej? Tak iż mówił Mojżesz [4]): *izali wołów taka wielkość być może pobita? izali wszystkie z morza ryby zebrać się mogą, aby tak wielki lud nakarmiły?* A Pan Bóg mu, tenże Chrystus Jezus, Syn

[1]) Joan. 13. [2]) Matth. 25. [3]) Psal. 33. [4]) Num. 11.

Boży, mówił: *izali ręka moja osłabiała? ujrzysz, jeśli się słowo moje nie ziści.* Ale nie chciał Pan bogatej czci czynić, aby nas ubogiego używania i skromnego nauczył. Dał ci Pan Bóg dostatek: nie pożerajże wszystkiego, nie gub majętności i pieniędzy na korzeniu, winie, półmiskach, i tak wiele na jeden stół potrawach. Nie używaj hojnie, bo z bogaczem w piekle pragnąć będziesz, a jednej kropie wody nie dostaniesz, ty który winem wygoleńcze, żołnierze i młode chłopy poisz.

Jeśli to nie wielki grzech nasz, dla gości sto złotych na jeden stół utracić, a ubogim nic nie włożyć? Co za pożytek masz, gdy pana częstujesz? A on mówi: lepsze ja mam wino doma. Ubogie jedną potrawką uczcisz, a Bóg tobie mówi: jać zapłacę, mnieś to częstował. Jeśli to rozum, wino z daleka wozić, i tak wiele za nie pieniędzy wydać, i wyczęstować je na te, którzy go najmniej nie potrzebują, i wodęby pić a zdrowi być mogli: i owszemby byli bez niego zdrowszy. Ludziom ubogim, zdrowym, szlachcie, mieszczanom, pachołkom wino tak drogie pić: co przełknie, to grosz: o jaka utrata? jakoby nie było na co dawać. Murujcie miasta, wieże, zamki; gotujcie zbroje, prochy, działa, jeśli nie chcecie kościołów, szpitalów, kollegia nadawać.

Jeśli to nie utratny zbytek, sześć koni zaprzęgać, a dwa uciągnąć mogą, i chować te utratniki na staniu, którzy chleb ubogich, te bestye, we dnie i w nocy pożerają. Kiedyż wżdy rozum mieć będziem? długoż te ściany tak drogo pokrywać oponami, kobiercami, a ubogie morzyć będziem? Bóg ci rozkazał i na to dał, abyś tem zbawieniu swemu i ubogim służył. Nie nasze to dobra: do szafunku daneć są. Nie tylo duchownym, ale i świeckim. Takie marnotrawce zabijać urzędom, i wiesić, i kamionować Pan Bóg w zakonie kazał. I ojcom na syny dał taką moc, aby je do urzędu stawili, a sami na nie instygowali, mówiąc [1]): *ten nasz syn uporny jest i nieposłuszny, bawi się biesiadami i zbytkami; niechże go kamieńmi lud wszystek pobije, niech umrze, aby się złe wykorzeniało.*

Są zaś drudzy skąpi, co się nigdy nie najedzą. Bo dobry *a sprawiedliwy*, mówi pismo [2]), *je i napełnia duszę swoję, a brzuch niezbożnych nienasycony.* Dobry mówi: chwała Bogu, najadłem się; a niezbożny dna w żołądku nie ma. Zawżdy mówi: daj, daj; mało mu jednę skrzynią natkać workami czerwonemi: jako piekło,

---

1) Deut. 21. 2) Prov. 13.

które nigdy nie mówi: dosyć. O piekielne jamy, rychłoż się zasypiecie? Nigdy. Bo nie jecie, jedno śnieg a plewy. To jest świeckie pieniądze, które krwie nie dają, zastąpić i ugasić łaknienia, i w żołądek wleźć nie mogą.

Drudzy są lepszy, o których psalm mówi [1]): *jedzą ubodzy i najedzą się, i pochwalą Pana, i żyć będą serca ich na wiek wiekom*; którzy mówią zawżdy, jedząc i dóbr Boskich używając: *śpiewajcie Panu, który niebo obłokami pokrywa, a gotuje deszcz ziemi; co daje bydłu pokarm ich, i kruczętom, które go wzywają* [2]). Wszystko stworzenie oczy do ciebie obraca, Panie, abyś im dał obrok ich, jako dzieci do matki po chleb ręce ściągają. *Gdy ty ręce otworzysz, wszystko się dobrem napełni* [3]); a gdy twarz twoję odwrócisz, zatrwożą się i ustaną, i w proch się swój obrócą. Wiedzą dobrzy i baczni, iż bez Pana Boga trwoga, zguba, śmierć, i proch wszystko pożera, gdy on z ręki swej kogo wypuści.

Lecz owi są najlepszy, którzy nie przestając na pokarmach świeckich i docześnych, takiej potrawy szukają, którąby żyć na wieki mogli. *Żyć*, prawi, *serca ich będą na wiek wiekom* [4]). Te dobre mienia i potrawy i wczasy świeckie zdrowia długiego ciału i duszy nie dają, i życia bez śmierci nie czynią. *Potrawa*, mówi apostół [5]), *dla żołądka, a żołądek dla potraw, a oboje zepsuje Pan Bóg*. Gdzie one żołądki, co tylo kapłony jadały? wszystkie ziemia pożarła. Błogosławiony, który potrawy szuka, którąby śmierć odpędził, a żywy trwał a nie umarł. Jako Pan Jezus upomina [6]): *starajcie się o pokarm, który nie ginie, ale trwa na żywot wieczny*. A jakoż się starać, Panie mój? Tu się na ziemi taki pokarm ani takie lekarstwo nie rodzi. Jeszcze wszyscy na świecie medykowie takiego ziółka, i owocu, i kruszcu nie naleźli. Sam go ty nam podaj, sam taką potrawę wieczności nam przypraw, boś ty sam Bóg nieśmiertelny, użycz nam tego daru nieśmiertelności. I wnet hojny Pan ukazał nam przewielebne i żywot dające ciało i krew swoję, mówiąc [7]): *ciało moje prawy jest pokarm; kto tego chleba pożywa, będzie żył na wieki.* I przyprawił nam tę potrawę pod osobą chleba, i często nas, i owszem co dzień do niej wzywa. Czemuż się do niej nie kwapim, abo pożytków i dzielności jej nie znamy? izali żywota nie pragniem? O jakobyśmy Bogu, a nie sobie ani światu żyli, byśmy do tego chleba ugęszczali! O Jezu

[1]) Psal. 21. [2]) Psal. 146. [3]) Psal. 103. [4]) Psal. 21. [5]) 1. Cor. 6. [6]) Joan. 6. [7]) Joan. 6.

posilaj nas na tej puszczy żywota tego, abyśmy do domu i ojczyzny dojść mogli, a na drodze tej nie ustali. Spuść na nas ono miłosierne oko twoje, które wszystkie widzi potrzeby nasze, i obmyśla je lepiej, niżli my wiemy i chcemy. Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na siódmą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w VII.

W on czas rzekł Pan Jezus uczniom swoim: strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, lecz wewnątrz są wilki drapieżnymi. Z owoców ich poznacie ich. Izali zbierają z ciernia grona winne, abo z ostu figi? Takci wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie możeć drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owoców dobrych, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnidzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolą Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnidzie do królestwa niebieskiego.

Dziwnie potrzebna przestroga: od fałszywych proroków. Bo z nich idzie nieoszacowana szkoda na duszach i ludzkiem zbawieniu, na pobożności i dobrych obyczajach, na pokoju pospolitym i zgodzie, zmocnieniu i rozszerzeniu wszystkiego chrześciaństwa. Zbawienie nasze zawisło na prawdzie i wierze, którą z nieba objawioną mamy o Bogu i królestwie niebieskiem, bez której nikt zbawion być nie może. Która gdy się najmniejszym fałszem naruszy, wszystko z nią, jako z fundamentem, zbawienie nasze upada, choćby kto był świętszy i czystszy niżli anioł. Jako złe powietrze, mijając inne członki, zaraz do serca jad puszcza, i człowieka zabija: tak fałszywych proroków nauka zaraz wiarę, która jest jako serce zbawienia naszego, psuje i morzy. A gdy się wiara prawa naruszy i skazi, już też pobożność i dobre święte obyczaje wątleją, i jako na podciętym korzeniu usychają. I miece się cielesność, swawola, rozpustność ciała, rozkosze, niekarność, jako wylicza apostół [1]). I zatem dla różności wiar swary, nie-

[1]) Galat. 5. 1. Tim. 6.

życzliwości, obojętności, zazdrości, podejrzania, obłudności. Z których rozerwanie i niezgoda pokój pospolity psować, i na rzeczpospolitą mieszania i rozterki puszczać musi. A na koniec od wiela wiar i niezgody chrześcian wszystko chrześciaństwo szkodę cierpi. Bo na pomoc jeden drugiego oną ohydą i niechęcią, która z różności wiary idzie, osłabieją chrześcianie, i siły wszystkim ubywa. A pogaństwo i turectwo moc bierze i narody chrześciańskie posiada. Jakośmy doznali i doznawamy do tych czasów. Słuszna tedy bardzo ta jest przestroga Pańska: *strzeżcie się fałszywych proroków.* Obaczmyż tedy za pomocą Bożą, jako te fałszerze poznać, co ich są za owoce, jako się ich strzedz.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako heretyki poznać, i co ich za owoce.

Cztermi je znaki opisał Pan. Pierwszy: iż idą nie posłani, żadnym dowodem nie ukazując, kto ich posłał; ani od Boga samego, ani od ludzi, którym Bóg rząd w Kościele swym poruczył, świadectwa żadnego nie mając. By je Bóg sam usty swemi posłał, dałby im cuda w rękę, jako dał Mojżeszowi, i apostołom, i innym; i cudami wesprzećby swego powołania mieli. Ale widzim, iż nie tylo na prawdziwe, ale i na fałszywe za tych naszych wieków zdobyć się cuda nie mogą. Jakoż ich nie poznać? By je zaś ci ludzie posłali, które sam Pan Bóg i Chrystus posłał, i którzy na początku wiary naszej cuda czynili, i które gospodarze w domu swym uczynił: mieliby od nich świadectwo. Którego iż nie mają ani go ukazują, kto ich za samosłańce, wtręty i wlazy, którzy oknem a nie drzwiami idą, nie osądzi? Kto onego, co Pan Bóg u Jeremiasza i innych mówi [1]), o nich rozumieć nie ma? *iż szli, a jam ich nie posłał, mówi Pan Bóg*; *iż kłamają, mówiąc: Bóg mię posłał, a ja o tem nie wiem.* I tak nam baśni i fałsze głowy swojej przynoszą. Jako onych słów Pańskich rozumieć nie mamy [2]): *kto nie wchodzi drzwiami, ale włazi indy do owczarniej owiec, ten jest złodziej i rozbójnik?* Nie wiem, jako się z tego sprawić mogą. I owszem tu się najbardziej wydają, a wymówek im nie staje.

Drugim je znakiem opisał Pan: iż do nas idą, to jest do wiernych, do synów kościelnych, tam gdzie już Chrystus i nauka jego wsiana i wszczepiona jest; nie do pogaństwa, gdzie o wierze

---

[1]) Jerem. 23. [2]) Joan. 10.

i Chrystusie nie słychano. Co stary Tertullianus o nich napisał [1]: *z nas wychodzą, nas wadzić, rozrywać, bracią jednomyślną zamieszywać, swojej sławy i pożytków z fałszu szukać umieją.* Gdzie wsiał dobre zboże Pan Chrystus, tam dyabeł swój kąkol podsiewa [2]. Idź dyable nowiny kopać, orać, pracować. Lecz mu tego Pan Bóg nie dopuszcza. Bo proste pogańskie serca rozeznaćby fałszywych takich proroków nie mogły, jako wżdy wierni poznać i ustrzedz się ich mogą.

Trzeci znak Pan daje: suknią ich, iż się w owcze odzienie ubierają. To jest w pismo, które fałszują, iż mówią: tak pisano, a nie mówią: *tak od apostołów i w Kościele Bożym nauczano i podano* [3]. Bo pismo łacno wywrócić, sfałszować i kręcić, jako się oni na to ćwiczą. Ale kazanie kościelne, na sercach pisane, wywracać się nie dopuści. List sfałszować pański łacno kto może: ale samego pana słów i wolej nie może. Temże fałsze poznać się mają; i dyabeł mówić może: tak pisano [4]; i mówił zwodząc. Ale nie na mowę patrz, jedno na zęby; nie na skórę, ale na ogon, którego pokryć nie może. Patrz na koniec, do czego wiedzie: jakie rozerwanie i spustoszenie owczarniej Bożej przywodzi.

Przetoż czwarty znak Pan dał: wewnątrz są wilcy drapieżni. Zębów i ogona pokryć nie mogą: skoro między owcami będą, zaraz owce rozganiają, i nie do kupy zbierają, ale rozproszywają na różne sekty. Z jednej wiary uczynią dziesięć, z jednej owczarniej uczynią dwadzieścia; a to cicho i pomału. I ono pismo, z którem idą, wnetże, jako wilcy między sobą się kąsając, targają. Bo czego wykręcić nie mogą, to porzucą, i zębami wilczemi stargają. O czem także Tertullianus dał znać [5]: *co im w piśmie wadzi, to wyskrobują, a gdy nie mogą wyskrobać, wszystkie księgi w błoto wrzucą.* I tak ci naszy, nie naszy, wyrzucili księgi Mądrości, Ekklezyastyki, Kantyka, Esther, Judyth, Machabejskie etc. [6] Tu wilcy zęby pokazują, pismo święte tak nieuczciwie i zuchwale i śmiele przeciw wszystkiemu Kościołowi jako chcą tłómaczą, glozują i wymiatają.

Co ich za owoce? Jedne są w nauce, a drugie w obyczajach. W nauce to ich owoc. Co Kościół apostolski po wszystkim świecie miał za potępione kacerstwo, czego odbieżeli wszyscy chrześcianie, na czem się wiele ich sparzyło, i po szkodzie się drudzy upamiętali: to oni za artykuły wiary, i za prawdę swej ewangeliej wzięli i podają. Co już Kościół dawno przed tysiącem

---

[1] Tertull. de praescript. haeret. [2] Matth. 13. [3] Augustin. [4] Matth. 4. [5] De praescr. haeret. [6] Calv. Beza.

lat jadem i herezyą osądził, i anathematyzował: to oni za zdrową naukę przynoszą. Rozumiejże, jaki to owoc i jaka zdrada dusz ludzkich. Wyliczę starych heretyków potępionych i z ich nauką, które oni z piekła wyrywają, i ludzie do przeklęctwa tej zarazy ich wiodą, aby się onymże jadem starych heretyków potruli.

Aryanie nauczali, iż Syn jest wedle bóstwa mniejszy niżli Ojciec, i stworzeniem go czynili [1]). To potępione kacerstwo wzbudzają nowochrzczeńcy, zwłaszcza u nas lubelscy, i Tryteite, i Gentylisowie, i ci Włoszy niektórzy, co z szkoły kalwińskiej wyszli: Socinus, Alciatus, Sartorius, i rakowska synagoga. Co acz im ganią lutrowie i kalwinistowie, jednak sami dali im do tego błędu przyczynę, i przykładem odstąpienia od starej drogi świętego Kościoła, i wymyślaniem wiary, i słowy abo niebacznemi abo chytremi. Bo Luter napisał, iż się dusza moja brzydzi słowem jednoistności; i z litaniej wyrzucił one slowa: święta Trójca, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami. I Kalwin na wielu miejsc równość bóstwa z Ojcem wątli [2]), zwłaszcza gdy pozwala, iż przednie i wyżej samemu Ojcu to imię Bóg służy; boć jeśli Ojcu przednie, toć Synowi poślednie: to gotowa nierówność. I one mu się słowa nie podobają niceńskiego wyznania: Bóg z Boga, światłość z światłości.

Ciż Aryanie nie przyjmowali nic, czego w piśmie nie masz, tradycyi kościelnych i apostolskich, jako o nich pisze Augustyn święty [3]). A lutrowie i kalwinowie tegoż uczą. I tak, co u świętych anathema, to u nich artykuł wiary.

Sabellius nauczał, iż tylo jest jedna persona w bóstwie, jako pisze Epiphanius [4]). Tegoż dziś nauczają Serwecyanie, i inni nowochrzczeńcy [5]).

Manicheusz nauczał, iż człowiek nie ma wolnej wolej swojej, jako świadczy św. Augustyn [6]). Toż naucza Luter, i Philip, i Kalwin najbardziej, który w kłamtwie na Pana Boga mówi, aby on sam grzechy w nas czynił [7]). W tem był lepszy Manicheusz niżli Kalwin, iż grzechy ludzkie złemu Bogu przyczytał, a on je dobremu Bogu przypisuje. Co u Kościoła świętego starożytnego było anathema, to u nich artykuł wiary.

Donatystowie pletli, iż Kościół Boży z samych jest wybranych, i niewidomy jest, a widomy zginął, tylo w samej Afryce

---

[1]) Epiphan. haer. 69. [2]) Calvin. advers. Gentilem. [3]) Aug. cont. Maximinum cap. 2. et ultimo. [4]) Epiph. haeres. 57. [5]) Servetus de Trinit. [6]) Aug. haer. 46. [7]) Luther. artic. 36. cont. Erasmum. Calvin. 3. Instit. cap. 5.

został [1]). Tegoż naucza Kalwin [2]), i ewangelicy wszyscy, i lutro wie w konfessyej augustańskiej *articulo 7*.

Aryanie heretycy, pisze Epiphanius, modlić się i ofiarować za umarłe bronili. Różności biskupa od kapłana nie kładli. W piątek i w sobotę mięso jedli i w wielki post, a w niedzielę pościć woleli [3]). Tak dzisiejszy wszyscy heretycy czynią i nauczają; czem się stary apostolski Kościół brzydził, to oni chwalą.

Jowinianus nauczał, iż człowiek po chrzcie grzeszyć nie może, iż nie ma być brakowanie w pokarmach, i postem nikt się Panu Bogu nie przysługuje [4]). Iż lepsze małżeństwo niżli dziewictwo. Tego lutrowie i kalwinowie dziś nauczają [5]).

Wigilancyus mówił: iż relikwij świętych czcić nie potrzeba, ani świętych wzywać. Iż kapłani żenić się mają. Iż do zakonu wstępować i wszystko opuszczać, głupstwo jest [6]). Tego wszystkiego dzisiejszy heretycy nauczają: i lutrowie, i kalwinistowie, i nowochrzczeńcy, jako właśni synowie ich.

Nestoryanie abo ich uczniowie, świadczy Cyrillus alexandryjski, nauczali, iż ciało Pańskie tylo w ten czas jest pod osobą chleba, gdy go pożywają; którym szaleństwo przyczyta Cyrillus [7]). To dzisiejszy lutrowie przynoszą i także szaleją. Co w starym Kościele było szaleństwo, to u nich rozum i mądrość.

Drudzy za czasu koncylium siódmego, co potem Berengaryus wznowił, nauczali: iż w sakramencie ołtarza nie masz jedno figura ciała Chrystusowego, bez samego ciała jego [8]). Tego błędu dziś nauczają kalwiniste i wszyscy ewangelicy i zwinglianie. Co ojcowie święci potępili, to oni za artykuł wiary mają. Czego się sam Berengaryus odprzysiągł, to oni chwalą.

Xenaias Persa twierdził, iż obrazom Chrystusowym nie ma być żadna uczciwość czyniona, co świadczy Nicephorus [9]); i cesarze carogrodzcy: Leo Isaurykus i Konstantynus Kopronimus, i inni ten błąd rozsiewali, i mocą go popierali, który na koncylium siódmem potępiony jest. Tego błędu nauczają wszyscy kalwinowie; i Kalwin sam nie chce, aby krzyż Pański wystawiony był [10]). Czem pokazuje, iż bractwo mają z owym, co się krzyżem świętym brzydzi z bojaźni, a ci ze złości i uporu.

---

[1]) August. de unit. Eccl. cap. 12. [2]) Calvin. 4. Instit. cap. 2. [3]) Aug. haer. 33. Epiphan. haer. 75. [4]) Lib. cont. Jovinian. [5]) Calvin. lib. 4. Inst. cap. 12. [6]) Hier. cont. Vigilant. [7]) Epist. ad Calosirium. [8]) Synod. 7. actio 6. Theodor. dialogo *impossibilis* dicta. [9]) Niceph. lib. 16. cap. 27. [10]) Calvin. lib. 1. Inst. c. 11.

Pelagianie nauczali, iż najmniejszy grzech traci łaskę Bożą i sprawiedliwość, i każdy jest śmiertelny [1]). Tegoż uczy Zwingliusz *lib. de baptismo*, i Kalwin, i Philip.

Mogłoby się jeszcze więcej wyliczyć starych, przed tysiącem lat potępionych od Kościoła wszystkiego i od koncylia herezyi, które wszystkie Kościół miał za potępione i wyklęte, i od nich ludzie uciekli, i za anathema je mieli, i sam czas złości i chytrości ich potępił. Ci naszy je wywierają, a w tych pustkach i zawalinach, których ludzie odbieżeli, Chrystusa ukazują, smrodów zakopanych dobywają. Jakoż ich za heretyki nie mieć? Jakoż owocu tego [2]) nauki ich nie poznać? iż jest gorzki, sprosny, i trucizny pełny. A im starszy, tem brzydszy i pewnej złości. Bo oni starzy i święci przodkowie naszy i Kościół Boży apostolski tak je osądził, i za takie potępił. Najprostszy się tego dowiedziawszy mówić może: byli już i zginęli tacy fałszerze, a Kościół je zganił, i zginęli już drudzy od dwunaście set lat, i ci, co takich naśladują, poginą. Jeśli się pierwej kto na nich oszukał, tedy my oszukać się nie dawajmy. Bo już potępieniem i zginieniem swojem przestrogę nam na się dali. Już na nie piątno jako na Kaima włożono, iż tacy mężobójce, i dusz rozbójnicy byli, i ludzie od nich uciekać jako od złego powietrza musieli: i my toż czyńmy.

Drugie owoce do obyczajów służą, po których też łacno je poznać, jeśli zdrową naukę mają, jeśli cnotę fundują, szczepią, polewają, ogradzają, bronią. Jest kilaś ich artykułów wiary, które nie tylo cnót i pobożności chrześciańskiej nie szczepią, ale ją obalają, wycinają, suszą, i korzeń jej morzą.

Gdy nauczają kalwinistowie [3]), *iż grzech każdy, tak jako dobry uczynek, sam Bóg w człowieku sprawuje i czyni, a iż się wolej Bożej do grzeszenia nikt sprzeciwić nie może.* Dla Boga, izali człowieka nie czynią gorszym, niżli samym czartem? iż mówić będzie skłonny do złości człowiek: muszę tego zabić, muszę zcudzołożyć, muszę lichwić, łupić, wydzierać. Bo mię Bóg do tego pędzi, i wiedzie, i niewoli. O brzydki owocu a cnoty nieprzyjacielu!

Gdy też nauczają wszyscy lutrowie [4]), *iż sama wiara usprawiedliwia, a nikt nie ginie, jedno ten, co nie wierzy, a iż nie masz grzechu, jedno nie wierzyć, iżeś zbawion: byś był najgorszy,*

---

[1]) Hier. lib. cont. Pelagian. Calvin. 2. Instit. cap. 7. Philipp. in *Locis*.
[2]) Matth. 24. [3]) Calvin. lib. 1. Inst. c. 17. parag. 11. et 18. [4]) Luther. Assert. 31. 32.

byleś tylo wierzył, żeś zbawion, tedyś już zbawion. A jako tem cnotę ludzką polewają i mnożą? I owszem, która na nię ostrzejsza siekiera być może? Gdyż skłonny do grzechu człowiek, młody rozkosz, a stary pieniądze miłujący, z tej nauki rzecze: *będę czynił, co mi się podoba, a będę wierzył, iżem w łasce Bożej, a nie potępi mię Pan Bóg.* By wżdy i wiarę zostawowali w swej tej butności; ale gdzie mówią wiara, tam jej i odrobiny nie masz.

Gdy nauczają, *iż za dobre uczynki żadnej zapłaty w niebie nie masz* [1]), muszą nauczać, iż za żadne łotrostwo w piekle karania nie masz. Jakoż tem cnotę ludzką zbudują? Jako tu sprawiedliwości Boskiej które miejsce zostawują? Komu się będzie chciało robić bez zapłaty? komu się nie będzie chciało łotrować bez karania? O ślepoto nad ślepotami, co ich w piekle, jakie grzechy do Kościoła i rzeczypospolitej pędzisz?

Gdy nauczają, *iż dusze śpią po śmierci, abo raczej umierają*: izali Epikura ze wszystkiemi rozkoszami świeckiemi, wieprza onego błotnego nie wskrzeszają? Jacy są libertyni w Angliej, którym Luter dał powód, gdy także mówi: *iż dusze ludzkie po śmierci śpią, a nic nie czują, ani czynią* [2]). Co toż jest jakoby i umarli. Kogoż ten artykuł do bojaźni Bożej, i do cnoty wzbudzi, gdy się na karanie żadne po śmierci, ani na odpłatę oglądać dla umierania dusze nie każą?

Gdy nauczają, *iż grzech nie jest grzechem, jedno temu, kto tak o nim rozumie i sumnienie ma, we mniemaniu tylo, a nie w samej rzeczy*: co szkodliwszego cnocie być może? i owszem, co zakon przyrodzony i pisany bardziej psować może, jako takie bluźnierstwo, a cnoty i wrodzonej czci do niej, i wstydu wszystkiego zwojowanie?

Gdy umorzyli spowiedź, która jest szkoła cnót wszystkich i karność chrześciańska, która sama ukarać i zatrzymać może, czego ani urząd, ani mistrzowie, ani rodzice ukarać nie mogą: jakiemi cnocie przyjacielmi się być pokazują? Szaleje, kto z takiego cierznia figi zbierać chce, i na takim oście jagód szuka.

Na koniec owoc ich ten znać na wszystkiem chrześciaństwie. Bo naprzód wielką sromotę chrześciaństwu uczynili u Turków, i pogan, i żydów, którzy się z nas śmieją: iż chrześcianie Boga swego porzucili, kościoły jego spustoszyli, śrebra i nadania kościelne powykradali, i świętokradźstwem się zmazali, statek swój zhańbili. Wielka żałość, iż kościoły nasze, kochanie wiary naszej,

---

[1]) Calvin. 3. Inst. c. 14. par. 9. Philip. in *Locis* 1521 [2]) Luther. in Ecclesiasten.

domy Chrystusa naszego, posagi małżonki jego, tak zwojowali. Nie Turcy, nie Tatarowie, nie Maurowie, ale chrześciańskie imię, a serca nad wszystkie Turki okrutniejsze mający. Patrz na pożytki tego heretyctwa, jako bluźnią poganie i krzyża świętego nieprzyjaciele Chrystusa dla takich niezgód naszych, iż mówią: nie może ich bronić, nie może w zgodzie swej czeladki rządzić, nie może się nam sprzeciwić. I jako Izajasz [1]) mówi: *imię moje zbluźnione jest między pogaństwem dla was.* Co to za Bóg, który tak złe ma ludzie i niezgodne. Jako wiele królestw chrześciańskich te kacerstwa pogubiły, jako je dali w ręce nieprzyjacielowi, jako je odszczepieństwa poniżyły, jako nam wiele odpadło mocy, sławy, pieniędzy, dochodów do obrony wiary chrześciańskiej, kto bez żałości wymówić może?

Czem Afryka, która tak wiele miała chrześciaństwa, zginęła, iż ją pogaństwo i Saraceni od tak wielu lat osiedli? Izali nie heretyctwem, które się tam tak wiele kroć wznawiało? A kraje one wschodnie: Syrya, Persya, Egipt, Azya, i one królestwa greckie czem upadły? Nestoryanie, Jakobitowie, Eutychianie, Ormianie, Monothelitowie, i inni heretycy wszystko pogubili, i mocy tureckiej podali. Grekowie heretyctwo o Duchu świętym [2]) zaczęli, i od Kościoła się oddzielili, od Phocyusza począwszy, który tę herezyą zaczął, iż Duch święty nie pochodzi od Syna, często się z Kościołem świętym jednając, a zaś się do tego kacerstwa wracając; i ostatnie na florenckiem koncylium pojednawszy się, gdy Marek ephezyjski wszystko do Carogrodu przyjachawszy rozpról, izali nie zaraz zginęli, i do niewoli tureckiej już to sto trzydzieści lat upadli?

Jako herezye Anglią zwojowały, iż niewiastę za papieża i najwyższego biskupa mają; iż Purytanowie, którzy o zmartwychwstaniu i o nieśmiertelności dusze nic nie trzymają, rozkrzewić się musieli, i więcej ich jest niżli kalwinistów: kto bez żałości wspomnieć może? Jako państwo rzymskie i Niemce te kacerstwa pomieszały, i jakich grzechów, i cielesności, i nieposłuszeństwa, i utrat męztwa rycerskiego namnożyły: trudno wymówić. Jako popsowały Flandryą, jako Francyą niszczą i burzą, a kto się wyżałuje, i nad takiemi szkody chrześciaństwa i umniejszeniem wszystkiej mocy i sławy ludu Bożego napłacze? Takieć są owoce tego heretyckiego drzewa. Boże, obróć siekierę swoję na błędy

---

[1]) Isa. 52. [2]) Nicol. 1. epist. ad Michaelem imperat.

ich, a same błędniki do siebie pociągnij, abyśmy wszyscy w jedności wiary i dobrych uczynkach wielkie imię twoje sławili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się strzedz fałszywych proroków, i o drzewie złem i dobrem.

Tak zaraźliwego powietrza, tak straszliwej trucizny, tak zębatych i głodnych wilków, tak złego drzewa, tak skancerowanego członku słusznie Pan Jezus strzedz się każe. O byśmy to byli zaraz w czas uczynili: na tak żałosne utraty dusz ludzkich, i na takie spustoszenie chwały Bożej, i na tak rozpustne obyczaje braciej naszych, i na takie zatrzęśnienia i zamieszania rzeczypospolitej nie patrzylibyśmy. Na co teraz z żałością, trudność poprawy bacząc, patrzyć musim. Złąśmy straż mieli, zaspaliśmy, nie wiedzieliśmy, co to kacerstwo, i co umie. Przez sześć set lat nie widaliśmy w tej Koronie takich wilków, jakie tu Pan opisuje. Mniemaliśmy, aby na świecie nie było pstrych i białych wilków jako owce, jednośmy tylo o szarych w lesie wiedzieli, a o domowych nikt z nas tu w Polszcze nie słychał.

Te wieki ich nasze narodziły, w Niemcach się takich wilków gniazdo zaczęło, i tu się też u nas rozrodziło tak bardzo, iż się tylo oganiać musim. Tak wiele dusz ludzkich pożarli, tak wiele szkody Kościołom Bożym i bogobojnym obyczajom poczynili, tak bardzo rzeczpospolitą pomieszali: iż już nie wiemy, jako ich zbyć, i jaką się od nich strażą opatrzyć. Jednak opatrujmy się i grodźmy od nich, i mocne ściany i mury stawmy, aby nas zaraza od nich nie dochodziła.

Strzeżcie się, mówi Pan, *wilków*. Jakoż się ich strzedz? Sami w dom idą, powinni naszy, bracia naszy są, spólne z nimi mamy sąsiedztwa, towarzystwa, zjazdy, sądy, sejmy, obiady, małżeństwa. Mowa im nasza nie pomoże, ani kazanie, ani nauka: a oni nie przestają błędów swoich szerzyć, i obrony im wszelakiej wymyślać, i dusz wiele zabijać. Nie tak ich jeszcze wiele, jako nas katolików, ani siły mają z to, aby się urzędom naszym katolickim sprzeciwić mogli. Mając z nie mocy, i prawdy, i sprawiedliwości, nie opatrujem ich tak jako wilkom przystoi, i jako taki szkodliwy źwierz zasługuje, gdy owce dusi i zabija.

Nie tak się cichość i łaskawość katolicka i polska cnota z nimi obchodzi, jako się oni z katoliki zachowują, gdzie moc i zwierzchność nad nimi mają. Zaraz im kościoły biorą, żadnego

im kąta na ich nabożeństwo nie zostawią, ani nowych budować dopuszczą. Zaraz kapłany wypędzą, dochody wszystkie i dobra kościelne wydrą, na żadny urząd katolika nie dadzą. W Angliej pokój mają libertyni, którzy nic o dusze nieśmiertelności, i o grzechach, aby jakie były, nie trzymają. A katolik żaden, i krzyż, i ołtarz chrześciański nie tylo pokoju mieć, ale i jawnie się takim pokazać bez utraty majętności i zdrowia nie może. Tak czynią książęta niemieckie z katolikami: żadnego nie ścierpią. Tak miasta Rzeskie; tak czyni i hołdownik króla polskiego w Prusiech: jednego ołtarzyka i domu szlachcicowi w państwie swojem nie dopuści. I tak czynią i tu w Polszcze między nami, pogwałciwszy katolickie kościoły, i ministrom je oddawszy, jednego kącika katolikom nie zostawią.

Jednak w tej łaskawości i cichości wypełniajmy wżdy przykazanie Chrystusa, Pana i mistrza naszego, a słuchajmy owce głosu pasterza, nad którego nikt łaskawszy i ciższy być nie może, który rozkazuje: *przestrzegajcie się od wilków i fałszywych proroków*, heretyków. Wilcyć są, dobrego nic owcom życzyć nie mogą, natury swej chytrej i morderskiej nie odmienią. Jakoż się ich strzedz, i mordów ich uchodzić w takiej rzeczypospolitej i w takich swowolnych wolnościach, i w tem królestwie? Powiem trochę. Boże, byśmy i tę trochę wykonali.

Naprzód nie ważmy ich lekce, a naturę ich wilczą dobrze znajmy. Może każdy katolik bezpiecznie ledwie nie jako artykuł wiary temu wierzyć: iż skoroby moc nad nami i zwierzchność mieli, iżby to nam uczynili, co i drudzy w Angliej, w Niemcach, i w Prusiech; a tej natury ich żadna konfederacya nie zatrzyma ani przełomi. Jako wilka i z młodości doma uchowanego zabijania owiec żadne wychowanie nie oduczy.

Wiedzmy, iż heretyctwo każde ten ma tajemny koniec, aby Chrystus prawdziwy i stary wyrzucony, a nowy postawiony był, a wiara chrześciańska w pogaństwo się obróciła. Bo ta jest myśl tego, który wymyśla i stawi heretyctwa i apostazye, aby po staremu sam się Bogiem uczynił, jako był przed tem, niżli poganie bałwochwalstwa się jego zarzekli. I to są nauki i zdania wielkich doktorów, Ducha świętego pełnych; gdy naturę heretycką opisują, znają to i twierdzą: iż heretycy na miejsce philozophów i pogan następują. Izali Aryusz nie jawnie o dwu Bogach mówił? I dziś ci mówią, którzy go naśladują.

Heretyctwo natury ludzkie dziwnie mieni: z łaskawych okrutne, z sromięźliwych wszeteczne, z cichych swarliwe, ku Panu Bogu bezpieczne, z nabożnych oziębłe do rzeczy Boskich, z miłosiernych nieludzkie i leśne czyni, i inne dziwne a prędkie odmiany. Dają teraz przykład na kilku narodach: na niemieckim, na brabanckim, na szwedzkim. O których pięknych, ludzkich, cichych, miłości i nabożeństwa i męztwa pełnych obyczajach, naszy starszy wychwalić się nie mogli. Teraz wydziwić się takiej odmianie nie możem, jako okrutni, nieludzcy i prawie piekielni z nich ludzie się stali, jadu tego heretyckiego skusiwszy. Pełne historye okrucieństwa ich, niezbożności i nieludzkości, i dzikiej a leśnej natury. Czytaj historye, kto temu wiary nie daje.

Nie słuchajmy ich, gdy mówią, a prości im wiarę dają: *w jednego Boga z wami wierzym, o małe nam rzeczy idzie, o ceremonie; będziem się uczyć od uczonych waszych, zgodzim się, tylo tego a tego odstąpcie.* Nie wierz im nikt, a miej za pewną rzecz, a wierz nam, cośmy ich świadomi: iż nie tego Boga są ludzie, co my, ale daleko inszego. Usty w rzeczy jedno kredo z nami mówią, ale wszystek wykład inakszy dają. Nie w tego Chrystusa wierzą co katolicy, bo inszą o nim naukę mają. Co stary o nich Tertullian napisał [1]). Nie o ceremonie z nimi idzie, ale o wszystkie artykuły wiary, i o wszystkie sakramenta. Bo żadnego całego nie zostawują: każdy reformują. Patrz, jako reformują: tak jako obraz rzezany, miasto otarcia, nos mu, potem ręce utrącają. Ceremonia-li to, wiara w Boga w Trójcy, wiara o prawdziwem ciele Pańskiem na ołtarzu, o ofierze i spowiedzi? Zgodzić się z nami nigdy nie mogą, jedno w Kościele rzymskim i w jedności jego. Żadnej kondycyej z strony wiary nie pozwalajmy im: bo na obłudności i omyłkach i fałszach zasiedli, na tym warsztacie swoim chcą zawżdy chytrością nas łowić a swoje przewieść.

Mów ich około wiary nigdy w żadnej sprawie nie przypuszczajmy, ani się w nie wdawajmy: u stołu, i u prawa, i na schadzkach innych. Jeśli się czego od nas nauczyć chcą, niech na to czas i osoby do tego służące wezmą. A jeśli nas nauczać chcą: zaraz im słuchanie wypowiedajmy, a stolice im zaraźliwej nie dopuśćmy. Abo od nich, gdy mówić o wierze poczną, wstajmy; abo ich prośmy, aby tej mowy zaniechali, abo je czem inszem zabawmy, a mówmy śmiele: nie u stołu, nie przy świeckich

---

[1]) De praescr.

sprawach, ale z modlitwą, ze czcią, z przygotowaniem prawdy Bożej szukajcie, nie tak lekkomyślnie i porywcze, jako chleba abo piwa.

Nie dbajmy nic na żadną krewność i powinowactwo, gdy oni o Boga naszego i Kościół święty jego nie dbają. *To mi brat i siostra*, mówi Pan, *który czyni wolą Ojca mego* [1]. Wiele więc dla krwie pozwalamy i zamilczywamy, i zasługujem słowo ono Boskie do Helego proroka [2]: *więcejeś uczcił syny swoje a niżli mnie*; *przetoż ja ciebie nie uczczę, i synowie poginą, i ty przy nich karanie weźmiesz.*

Małżeństwa z nimi nie ważmy się złączać. Bo srogie i wielkie jest Boskie rozkazanie. *Nie złączaj*, prawi [3], *z nimi małżeństwa, córki twej synowi ich nie daj, ani synowi twemu córki ich nie bierz; bo zwiedzie syna twego, aby mi nie służył, a obcym bogom służył.* Co gdy Salomon mądry przestąpił, w wielkie grzechy wpadł; i inni także. *Jako tam może się spoić miłość*, mówi święty Ambroży [4], *tam gdzie wiary jest różność? jako się pospołu o płód prosić mają, gdy różne wiary i bogi chwalą?* Dowodzi święty Augustyn [5], iż między katolikiem i heretykiem nigdy prawej przyjaźni być nie może; gdyż i poganin tak opisał przyjaźń: iż jest wielka zgoda w rzeczach Boskich i ludzkich; i o ludzkich musi inaczej sądzić ten, który Boskimi gardzi. I Tertullianus księgi o tem napisał, jako złe jest małżeństwo w różności wiary [6]. Jakoż dziateczki wychowają? Za którymże pójdą? Jako jeden głupi mówił: dziewki za matką, a synowie za ojcem. A jeśli ojciec Aryan a matka katoliczka: jako nie umrze, jeśli jest dobra, na to patrząc? Kościół na wielkiem koncylium kalcedońskiem zakazał takiego z heretyki małżeństwa, i białegłowy utratą posagów prawo duchowne karze [7], i żaden katolik ani katoliczka z niego nigdy pociechy nie miała. I Pan Bóg karać takiego nieposłuszeństwa nie zaniecha. A urzędy im jakie dawać, i katoliki poddane im poruczać: nie daj Boże. Nie byłby to katolik, ale gorszy niżli heretyk, który owcom swoim takiego wilka za stróża daje. Upasieć je dobrze, poznasz gospodarzu, i dasz Panu Bogu taką liczbę, jakoby je sam ręką swoją mordował.

---

[1]) Matth. 12. [2]) 1. Reg. 2. [3]) Deut. 2. [4]) Ambr. de Abra. homil. 1. [5]) Aug. epist. 155. [6]) Tert. lib. 2. ad uxorem. [7]) 6. decret.

Są drugie straże od tych jadów, własne nabożnym katolikom, którzy z nich pożytek brać, i one cicho do Pana Boga przywodzić umieją. Naprzód, gdy na heretyki wejrzym, pomyślić mamy, iż z naszych katolickich grzechów wyrośli. Jako Daniel prorok mówi [1]): *dana jest moc Antychrystowi przeciw ustawicznej ofierze, dla grzechów.* Ci co się między nami grzeszyć nauczyli: ci wyszli, ci błędy zaczęli [2]). Nie rodzą błędy grzechów, ale grzechy rodzą błędy. Z tych się heretycy stają, którzy i między nami zginąć dla złego żywota mieli. Dobrze mówi święty Cypryan [3]): *z Kościoła nie występują jedno źli*; *wiatr nie porywa ziarna ale plewę, i mocnego drzewa burza nie obali. Zamiłowali*, mówi Pan, *ciemności więcej niźli światłość*, więcej herezye i baśni i kłamstwa, niźli zdrową naukę. I daje Pan Jezus przyczynę [4]): *bo ich uczynki złe były.* Wiedząc tedy, iż z naszych grzechów herezye wychodzą, i naszemi się złemi przykłady karmią: patrząc na nie, do pokuty się i żałości za grzechy nasze udajmy.

A my zwłaszcza duchowni naprawujmy się i odrastajmy. Bo na nas oko obrócili, i mniemają, aby wygrali, gdy niektórych duchownych grzechami i wzgorszeniem się karmią. Pająk jadu szuka, ale pszczoła miodu. By patrzyli na dobre i święte kapłany, a pomyślili, iż bez złych też być tu na ziemi nie może: nie mieliby się czem cieszyć. Jednak ujmujmy im tej pociechy, a życzmy tej sobie, aby na nasze dobre uczynki patrząc, do wiary się świętej pobudzali. Tąby ich zbroją dobywać, i samych siebie od nich bronić, dobremi przykłady a cnotą naszą. Obojeby się jedną rzeczą sprawiło: i mybyśmy się od nich nie zarażali, i oniby się od nas zwyciężali, na dobre przykłady nasze patrząc. Święty Dominik z onymi albińskiemi heretyki przy biskupie na dysputacyą idąc, gdy biskup z sługami i z przyjacielmi i z pompą wielką na nie iść chciał, rzekł mu mąż święty [5]): *nie tak panie ojcze, nie tak wyprawować się przeciw tym synom hardości mamy, ale pokorą, cierpliwością, nabożeństwem, i innemi przykładami cnót świętych wojować te nieprzyjaciele musim*; *uzbrójmy się na nie modlitwą, a pokorą, i boso przeciw nim pójdźmy.* Posłuchał biskup, i zwycięztwo otrzymał.

Nie mówmy, iż już ich mało a ustają. Nie spuszczajmy ręku, bo ta niemoc w recydywę rada wpada. Ten nieprzyjaciel

---

[1]) Dan. 8. [2]) Aug. de vera relig. cap. 8. [3]) Cypr. de unit. [4]) Joan. 3. [5]) W żywocie jego.

rad się i po przegraniu wraca, i z małej iskierki umie wielki uczynić ogień. Nie bezpieczniejmy: jeszcze grzechy, złości nasze, hardości, łakomstwa, nieczystości, niedbalstwa, i oziębłości nasze do chwały Bożej trwają. Jeszcze się to cierznie nie wykopało, jeszcze drzewo katolickie i kościelne źle rodzi.

O dwojem drzewie pomyślmy. Jedno jest samo z siebie i z korzenia swego złe, i rodzić nic dobrego nie może. Takie jest heretyckie, które mając korzeń: niewierność i odstępstwo, hardość i nieposłuszeństwo, nigdy nic dobrego rodzić nie może. Bo bez wiary co się Panu Bogu ma podobać? A oni wiarę naprzód psują, i nie byliby heretycy, by wiarę w całości trzymali. Co na pysznem i hardości pełnem sercu dobrego urość może? Kto starszymi gardzi, kto o swym rozumie więcej trzyma, niżli o wszystkiego świata doktorach i kapłanach: co rodzić pożytecznego i statecznego może? Kto się na żadnego rozsądek dać nie chce i rozumu swego pod posłuszeństwo wiary nie podbija: jako co pobożnego czynić może? Przetoż w żadnej herezyej nadzieje nie masz o jakim pożytku duchownym. Między królmi w Samaryej iż wszyscy byli heretycy, żadnego pismo nie chwali. A między judskimi królmi niektóre jako bardzo dobre wysławia.

Drugie drzewo jest pobożności katolickiej, które może zawżdy dobre owoce rodzić, bo na dobrym i zdrowym korzeniu, i przy wodzie ufundowane i szczepione jest: gdyby na pracej i pilności ludzkiej około niego nie schodziło. My, cośmy na Chrystusie fundowani, i w jedności ogroda i sadu jego, przy rzekach świętych sakramentów osadzeni stoim: jako się z dobrych i pobożnych uczynków Panu wymówim? jako się jego siekiery nie przelękniem? Acz to drzewo inaczej karze Pan Bóg niżli owo drugie. Heretyckie drzewo Pan Bóg z korzeniem wycina i pali, jako one pierwsze, których i szczątek i pamiątka żadna nie została. Ale nasze drzewo katolickie karząc Pan Bóg, gałęzi tylo ucina, liście obija, jako mówi u proroka [1]): *zostaniecie jako dąb z opadłem liściem, i jako ogród bez wody*: *tak cię oszpecę i okrzeszę, ozdobę wszelaką z ciebie obiję, i dam cię na pośmiech wszystkim.*

Ale wżdy Panie korzenia i pniaka nie ruszaj. Bo gdy się upamiętamy, odrość to wszystko i wrócić się nam może za łaską twoją, która nam z wysługi i z korzenia Syna twego, w którego szczepieni jesteśmy, płynie. Dosyć już to drzewo [2]) świętego Ko-

---

[1]) Isa. 1. [2]) Dan. 4.

ścioła twego obcięte i obite stoi, dosyć na się heretyckiego i pogańskiego ma urągania, tak wiele królestw i narodów, jako wielkich gałęzi, obcięte są od niego. Zmiłuj się już nad drogim szczepem twoim. Puść deszcz dobroci twojej, aby odrosło, a do swojej ozdoby pierwszej w rodzaju przyszło. Serca też każdego z nas uczyń pięknym ogrodem, i drzewem twojem: obróć je i korzeń ich do żywej wody, do Jezusa, i do wysługi jego, z której prawa skrucha i dar do żywota dobrego nam wypłynie. Przez tegoż Syna twego, Pana naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.

Na ósmą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XVI.

Onego czasu powiedał Pan Jezus uczniom swoim tę przypowieść. Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był odniesion do niego, jakoby rozpraszał dobra jego. A wezwawszy go, rzekł mu: cóż to słyszę o tobie? oddaj liczbę włodarstwa twego, abowiem już więcej nie będziesz mógł władnąć. I mówił włodarz sam w sobie: cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje odemnie włodarstwo; kopać nie umiem, żebrać się wstydzę; wiem, co uczynię, że gdy będę złożon z włodarstwa, przyjmą mię do domów swoich. Przyzwawszy tedy z osobna każdego z dłużników pana swego, rzekł pierwszemu: wieleś ty winien panu memu? A on odpowiedział: sto bareł oliwy. I rzekł mu: weźmij zapis twój, a siadłszy natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: a ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenice. I rzekł mu: weźmiesz zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejszy są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiedam: czyńcie sobie przyjacioły z mammony niesprawiedliwej, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Zowiąc nas niegodne ucznie swoje Pan Jezus synami światłości [1]), daje znać, iż ostry rozum i baczenie na wszystko nad inne ludzie pogańskie i świeckie mieć mamy. Jako ten, komu słońce świeci, wszystko widzi, co około niego jest, a ten, co w ciemności siedzi, nic nie upatruje, i oczy mu nie służą: tak

---

[1]) Luc. 16.

wierni Boży, oświeceni nauką prawdy i ewangeliej, mędrszy i opatrzniejszy być mają, niżli ci, którzy nie znają Pana Boga, i w ciemności chuci i zabaw świeckich chodzą. I gdy oni większą pilność, dowcip i opatrzność około podłych doczesnych potrzeb swoich mają, niżli my około drogich i wiecznych niebieskich: zawstydzić się słusznie, i przykładem ich do pilności pobudzić mamy, bojąc się, aby nas ich czujność przed Bogiem nie potępiła. Pogańskim statkiem ludzie wierne Pan Bóg przez proroka zawstydza [1]): *idźcie*, prawi, *do wyspów Cetym, przypatrzcie się; poślijcie dowiedzieć się w Cedar, jeśli on naród odmienia bogi i wiarę swoję, jako wy odmieniacie*; jako ci dzisiejszy wiernicy, którzy co dzień nową sobie wiarę stawią. Także i Pan Jezus tym świeckim włodarzem do wstydu przywodzi nas, ucznie swoje, które światłością rozumu niebieskiego oświecił: jeślibyśmy większego dowcipu i pilności i starania nie użyli na opatrzenie przygód przyszłych, i wiecznego swego dobrego mienia, niżli ten na opatrzenie brzucha i głodu swego. I zaleca na te przygody jałmużnę, która nam w niebie przyjaciele jedna. O której pierwej co powiemy; potem o rozumie naszym z przykładu tego włodarza mówić za pomocą Bożą będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O jałmużnie i pożytkach jej, i o przyjaciołach w niebie.

Dowiedzieć się słusznie pierwej mamy, dla czego Pan Jezus świecką majętność zowie bogactwem niesprawiedliwości. Rozmaite dają przyczyny święci doktorowie, a wszystkie dobre i prawdziwe. Jedni mówią, iż na przodku, gdy była niepodzielna ziemia z pożytkami swemi, a wszyscy jej równo używali: chciwszy a możniejszy więcej jej sobie z krzywdą drugich pospolitych nabrali, i stąd jako z korzenia złością i nieprawością bogactwa i dostatki zarażone są. Tak Chryzostom św. [2]). A do tegoż święty Jeronim mówi [3]): *iż każdy bogaty abo sam jest niesprawiedliwy, abo niesprawiedliwego dziedzic*. Acz to dobrze rozumieć potrzeba, bo nie każdy bogaty taki jest, i wiele świętych przy bogactwach sprawiedliwych zostawało. Drudzy mówią, iż dla tego niesprawiedliwość im Pan przyczyta, iż wielka w nich jest nierówność: jedni mają nazbyt, a drudzy bardzo mało abo nic. Drudzy zaś nauczają: dla

---

[1]) Jerem. 2. [2]) Chrys. homil. 12. in 1. Tim. 3) Hier. epist. ad Helbidiam.

tego, iż do niesprawiedliwości i grzechu wiodą, i przyczynę dają, i są naczyniem złości. Bo nikt więcej grzechów naprzyczyniać sobie nie może, jako bogaty, gdy do możności, która jest z pieniędzy, złe używanie i zła wola przystąpi. Tak Ambroży św. [1]).

A drudzy jeszcze piszą [2]), iż dla tego zowią się niesprawiedliwemi: iż nie są prawdziwe bogactwa, ale omylne; gdyż same duchowne są prawdziwe. Summa wszystkich wykładów ta jest: iż bogatym być, i pieniądze zbierać, i imiona, bardzo trudno bez grzechu. Przeto się bogactwa złością i niesprawiedliwością mianują. Nie darmo rzekł apostół [3]): *którzy chcą bogatemi być, wpadają w pokusy i sidła dyabelskie.*

Jednak wolno jest chrześcianinowi bez utraty zbawiennej bogatym być, i swoje własne dobra mieć. Bo byli heretycy [4]), apostolicy się zowiąc, jako dziś ewangelicy, i manichejczycy, którzy się temu sprzeciwili, mieniąc, iż się chrześcianom nie godzi nic mieć, jedno wszystko spólno. Co i Julian apostata, cesarz, chrześcianom wymawiał [5]). Lecz Pan nasz dał znać, iż się godzi uczniom jego bogactwa własne mieć. Bo młodzieńcowi bogatemu dał tylo radę [6]), aby rozdał wszystko ubogim: ale mu ich odstąpić nie rozkazał, ani jego bogactw zganił, iż je miał. I Piotr św. mówi do Ananiasza: *rola twoja była, i gdyś ją przedał, pieniądze w twej mocy były* [7]). Dając znać, iż mógł Bogu majętności swej nie oddawać, ani pieniędzy do pospolitej żywności dawać, ale je mieć i trzymać.

Skąd doznać każdy może, iż na on czas za apostołów, gdy żaden nic swego nie miał, ale spólnie wszystkiego używali, i do pospolitego skarbu dawali: iż tego nie czynili za rozkazaniem apostolskiem, jedno z rady i z dobrej wolej. I Paweł św. nie każe bogatym pieniędzy porzucać: *ale każe nie pysznić się* [8]), *a w dobrych uczynkach bogatemi być* [9]). I gdy apostołowie kollekty i jałmużny składać każą: na dobrą to wolą uczniów puszczają. Pan Jezus każąc pożyczać, pewnie trzymanie pieniędzy potwierdził [10]). Święci ludzie Abraham, Dawid, Jozaphat i inni, bogactwa mieli: ale ich nie miłowali, ani serca do nich skłaniali, a z radością ich bliźniemu użyczali, i z bogactwy łaskę Bożą mieli.

Godzi się tedy bogatym być, ale się nie godzi skąpym być. Rozkazanie i wola jest Pańska: aby ci, co majętność mają, udzie-

---

[1]) Ambr. in Lucam 16 [2]) Aug. ser. 36. de verbis Dom. [3]) 1. Tim. 6 [4]) Epiphan. haeres. 61. [5]) Greg. Nazianz. orat. 1. in Julian. [6]) Matth. 19. [7]) Act. Ap 5. [8]) 1. Tim. 6. [9]) 2. Cor. 8. [10]) Luc. 19.

lali jej nie mającym, z tego, co im zbywa nad ich potrzeby przyrodzone i stanom należące. Opatrzywszy blizkie przygody i przyszłe bardzo podobne potrzeby: tego, co nad to zbywa, bez grzechu zatrzymawać bogaci nie mogą. Dwoje są potrzeby. Jedne przyrodzone, bez których być człowiek nie może, i te, bez których źle a niedostatecznie być może. Te się słusznie opatrzyć mają. Drugie są wedle stanu, bo więcej potrzeba wszystkiego królowi niżli wojewodzie, więcej urzędnikowi, niżli od urzędu wolnemu. Więcej zacnie urodzonemu i miękko wychowanemu, niżli prostemu. Dla przyszłych zaś potrzeb i przygody godzi się co zachować. Jako dla córek i dziatek, i dla niemocy, i nieurodzajów, i drogości, i innych przygód niedalekich: sobie ich nie wymyślając, które nigdy nie przyjdą, abo bardzo rzadko przychodzą

To wszystko wedle baczenia i roztropności chrześciańskiej, nie wedle łokcia ciasnego opatrzywszy: co zbywa, i z tego, co jest, winien dać każdy na jałmużny z rozkazania Bożego: zwłaszcza gdy ją potrzeba i nędza wielka ludzka wyciąga. Bo wedle Pańskich słów: kto nie daje, a próżno nad swoję potrzebę chowa, *służy mamonie*, a zrzucić panowania jej nad sobą, gdy nie daje, nie chce. I to jest bałwochwalstwo łakomstwa szkaradego. I Jan św. mówi [1]): *kto ma dwie sukni, daj jednę nie mającemu, także i potrawy.* Jedną się suknią zowią, mówi św. Hieronym [2]), wszystkie potrzeby, jako się wyżej rzekło, wedle przyrodzenia, stanu i przygód Ale druga jest ta, co nad to zbywa, co dawać rozkazał Pan Bóg. Bo przykłada zaraz: *drzewo, które owocu nie czyni, wycięte będzie.* I Pan sam rzekł [3]): *z tego, co zbywa, dajcie jałmużnę.*

I on bogaty nie prze co innego potępiony jest [4]): jedno, iż to. co zbywało, nie na ubogich potrzebę, ale na swoje zbytki obracał. I on drugi, co rozprzestrzeniał gumna na chowanie tego, co zbywało, nie darmo skarany jest, iż duszę mu tej nocy wydarto, której mówił [5]): *używaj duszo moja, masz wiele dobra na lat wiele.* O czem mówi św. Bazylius [6]): *ty izaliś nie łupieżca, iż to, coć dano ku szafowaniu, sobie za własne poczytasz? chleb jest głodnego, który trzymasz; suknia jest nagiego, którą w komorze chowasz, i śrebro niedostatecznego jest, któreś pogrzebł.* I św. Chryzostom [7]): *izali co ciężkiego Pan Bóg na nas wyciąga? to co nad potrzebę zbywa, każe z potrzeby dać; co próżno*

---

[1]) Luc. 3. [2]) Hieron. ad Helbidiam. [3]) Luc. 11. [4]) Luc. 16. [5]) Luc. 12. [6]) Basil. orat. in illud: *Destruam horrea.* [7]) Chrys. homil. 34. ad pop.

leży, to każe dobrze rozdać, aby miał za co z tej przyczyny nas koronować. I niżej: *takeś twoich rzeczy szafarzem, jako ci, co kościelnem dobrem szafują; nie na toś wziął, abyś to na rozkoszach potracił, ale abyś na jałmużny wydał; izali swoje trzymasz? ubogich majętność tobie zwierzona, choć to masz z sprawiedliwej pracej swej, choć z ojcowskiego dziedzictwa.* I Augustyn św. mówi [1]): *Bóg cię czci, i jakobyć mówił: bierz sobie pierwej z pospolitego, ileć potrzeba i domowi twemu; ale coć zbywa, daj Chrystusowi.* Wiele o tem święci upominania dają.

A to się mówi, co samo rozkazanie Boskie wyciąga. Nie to, co nabożeństwo i wypłacenie za grzechy potrzebuje. Bo nabożny i pokutujący i swej potrzeby sobie ujmuje, i woli drugdy, gdy taka jest na bliźniego ciężkość, nie tylo stanowi ale i potrzebie swojej uwlec, niżli nędzą ludzką wzgardzić. Jako Paulinus święty biskup uczynił, i święty Franciszek, i innych wiele. I Pan Jezus *chwali onę wdówkę, która wszystkę swoję majętność, dwa pieniądza, dając na ofiarę, wydała* [2]). Tak święci miłosierni i potrzebne suknie z siebie ubogim dawali. Na co służy miłość roztropna, i mądre a nabożne szafowanie, nie lada jakie bez rozsądku rozdawanie.

Jaką u Boga wysługę i zapłatę ma święta jałmużna, godzi się namienić. Bez pochyby, jako i inne dobre uczynki, gdy ją kto czyni w wierze i w łasce Bożej, i miłości ku Panu Bogu, i w pokucie: jedna żywot wieczny, i odpłatę królestwa niebieskiego. Bo na sądzie swym taki dekret za jałmużniki uczyni Syn Boży [3]): *bierzcie królestwo, bom łaknął, a daliście mi jeść.* A kto może tym słowom przyganić, a Panu samemu nie wierzyć? I tu toż Pan mówi: iż dla jałmużny przyjmą was do wiecznych przybytków. Któreż to są wieczne przybytki? pewnie, że nie na ziemi. Niech pohańbieni będą, którzy zapłatę dobrym uczynkom, które kto w Chrystusie i w łasce jego czyni, kradną, i ludzie do cnoty i miłosierdzia ziębią.

Jest i wielkiem wypłaceniem za grzechy, to jest służy na dosyć czynienie pozostałego docześnego karania, które po odpuszczeniu przewinienia i grzechu za karanie docześne i za pokutę zostaje. Jako jest u Tobiasza [4]): *jałmużna od wszelkiego grzechu i śmierci wybawia, i nie dopuści duszy iść do ciemności.* I Mędrzec mówi [5]): *woda gasi ogień, a jałmużna sprzeciwia się grzechom.* I stąd święci

---

[1]) Aug. 8. hom. 50. hom. [2]) Luc. 21. [3]) Matth. 25. [4]) Tob. 4. [5]) Eccles. 3.

ojcowie do drugiego ją chrztu przyrównywają. Cypryan św mówi na te słowa u Mędrca [1]): *tu się*, prawi, *pokazuje, iż jako omyciem wody zbawiennej piekielny się ogień gasi, tak jałmużną i uczynkami dobremi płomienie się występków zaduszają*. Toż mówi św. Ambroży [2]): *jałmużna*, prawi, *niejako jest drugi chrzest duszny*. Jako Pan rzekł: *dajcie jałmużnę, a wszystko wam czysto będzie* [3]); *chyba tym, (co się bez uszczypku wiary mówi), łaskawsza jest jałmużna niżli chrzest*, (*z tej tylo miary*), *iż się chrzest nie daje, tylo raz, i raz odpuszczenie obiecuje, a jałmużnę ile kroć czynisz, tyle kroć odpuszczenie zasługujesz*. To św. Ambroży. A to się o tych mówi, którzy w wierze pokutują, i spowiedają się, i w grzechu już nie są: z tych jałmużna grzechy i one pozostałe karania znosi i gładzi. Bo w grzechu tego pożytku nie ma.

Acz i grzesznego i w grzechu leżącego ułacnia i przyprawuje do uznania i skruchy jałmużna: gdy za nią łaska Boża serce nawracająca przystępuje. Korneliusz wiary w Chrystusa nie miał [4]), a jałmużna uprosiła mu łaskę wiary chrześciańskiej, jako św. Augustyn mówi [5]): *jałmużny*, mówi do niego anioł, *twoje wstąpiły na pamiątkę przed Boga*; *poślij sobie po Piotra do Joppen, nauczy cię wiary*. I Pan mówi: *dajcie jałmużnę, a owo wszystko wam czysto będzie*. Jakoby rzekł: powstaniecie rychlej z grzechów, iż się Bóg nad wami zmiłuje, tak jako się wy nad ubogiemi zmiłowaliście; a pośle ducha skruszonego serca, którym pokutę zaczniecie, i grzechami się swojemi zbrzydzicie. I Pan, skoro Zacheusz wymówił [6]): *oto połowicę dóbr moich daję ubogim*, rzekł do niego: *dziś domowi twemu zbawienie się stało*. Nie w ten czas to Zacheusz słowo usłyszał, gdy Pana przyjął, ale gdy ubogim rękę rozszerzył.

Jałmużna daje wielkie ufanie i nadzieję przed Panem Bogiem w każdej potrzebie i przygodzie, mówi Tobiasz [7]): *ufanie jest wielkie jałmużna przed najwyższym Bogiem, wszystkim, którzy ją czynią*. I apostół mówi [8]): *nad więźniami mieliście użalenie*; *nie traćcież ufności waszej, która ma wielką odpłatę*. Jałmużna, jako tu Pan Jezus mówi, jedna potrzebne bardzo przyjacioły, którzy nas w wielkiej przygodzie śmierci i sądu Bożego wspomogą. *Czyńcie sobie*, prawi, *przyjacioły z pieniędzy i z majętności*.

---

[1]) Cypr. ser. de eleem. [2]) Ambr. ser. 31. de eleem. [3]) Luc. 11. [4]) Act. 10. [5]) Aug. lib. 1 de praedestin. sanct. c. 7. [6]) Luc. 19. [7]) Tob. 4. [8]) Hebr. 10.

Ci, którym tu dobrze czynim, wołają za nami i tu na ziemi do Pana Boga, jako za oną Tabithą umarłą [1]) wołały wdowy do Piotra św. ukazując mu suknie, które im sprawowała: i wyprosiły ją od śmierci. I w niebie zastąpią nas od gniewu Pańskiego, i wyproszą nas, abyśmy z nimi mieli cząstkę w chwale wiecznej. Jako sam Pan rzekł [2]): *kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, zapłatę sprawiedliwego bierze.* To jest: kto dobrze czyni dobremu, będzie z nim uczestnikiem w niebie. Czem się tu dosyć znacznie zaleca przyczyna świętych Bożych za nami, i z takim pożytkiem.

Bo święci Boży będąc tym przyjacielmi, którzy im tu na ziemi dobrze czynili: i na onym świecie dobrodzieje swoje nie tylo poznają, ale im u sędziego, z którym na sądzie zasiędą, pomocni będą. Jeśli Niniwitowie i królowa Sabba powstanie, i potępiać będzie złość ludzi żydowskich [3]), którzy nie Jonasza do pokuty wzywającego, nie Salomona mądrości uczącego, ale Syna Bożego mieli, a przedsię Panem takim i Synem Bożym wzgardzili: daleko ochotniejszy będą święci Boży obmawiać grzechy przyjaciół i dobrodziejów swoich, od których jałmużny brali; i prokuratormi ich się staną, prosząc Pana, aby ich do ich zasług przypuścił. I wedle apostoła mówić będą [4]): *niech Panie porównanie będzie*; oni nas na onym świecie dla imienia twego do swoich majętności przypuścili: a my je też tu w tem królestwie, któreś nam dał, do naszych dóbr przypuszczamy. Bośmy im nie mieli czem inszem nagradzać.

Z czego się nauczamy, iż lepiej dobremu dać jałmużnę niżli złemu, jako św. Hieronym wykłada [5]). Bo zły nie ma w niebie przybytku, ale w piekle. I Mędrzec mówi [6]): *daj miłosiernemu, a grzesznika nie przyjmuj, i chleba mu broń.* Bo co się złemu daje, dobremu się ujmuje: i zły a próżnujący zdrowie mając, gorszym się staje. I apostół mówi [7]): *kto nie robi, mogąc robić, niech nie je.* I Mędrzec [8]): *dla zimna leniwy orać nie chciał: otóż lecie żebrać będzie, a nikt mu nie da.* Niech się lenistwo i złość nie mnoży. Wszakże drugdy nie dla tego, iż grzesznicy są: ale iż ludzie są, dać im musi. Bo drudzy święci upominają, abyśmy nie czynili wywiadowania nad ubogiemi [9]). Nad temi wżdy, którzy choć źli są: ale na ciele ułomni, a robić nie mogą. Nie

---

[1]) Act. Ap. 9. [2]) Matth. 10. [3]) Matth. 12. [4]) 2. Cor. 3. [5]) Hier. contr. Vigil. 4) Eccle. 12. [2]) 2. Thess. 3. [7]) Prov. 20. [8]) Chrysost.

nad temi, którzy szalbierstwem się, i próżnowaniem, i rozbojmi, i ustawicznem kosterstwem i pijaństwem na jałmużnie i oszukaniu ludzkiem bawią.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozumie i mądrości duchownej, z przykładu tego włodarza.

Często bardzo zaleca nam zakon Boży mądrość i dobre baczenie i rozum: nie świecki, który w ziemi tylo i w nabywaniu rzeczy ziemskich zostaje, a na wielu się rzeczy mylić musi, ale Boży, i ten, którego sprawiedliwi i święci używają [1]). Do takiego rozumu wzywa Mędrzec [2]): *osięgaj synu mądrość, osięgaj rozum*, nie wsi i zamki, i pieniądze, i dziedzictwa; *bo lepsza jest mądrość niżli królestwa, i bogactwa z nią zrównane za nic nie są*; *wszystko mi z nią*, mówi, *dobre przychodzi*; *nazwałem ją siostrą moją i przyjaciółką moją, uczyłem się jej uprzejmie, i bez zazdrości jej drugim użyczam.* [3]), I o Janie Chrzcicielu [4]) anioł mówi, iż przyjdzie nauczać mądrości takiej, jaką sprawiedliwi mają. I Zbawiciel nasz mądremi każe być uczniom swoim [5]), i tu tę zaleca cnotę z przykładu tego włodarza Prawa tedy mądrość cztery ma dzielności. Rzeczy niniejsze, które są i na które patrzy, dobrze i prawdziwie sądzi, i uważa je tak jako są. A na przyszłe oko mając, ma je jako za niniejsze, jakoby już były, choć ich jeszcze nie masz. Najduje dowcipne śrzodki i rady, któremiby ze złego wychodzić, a przy dobrem się zostać. A na koniec wykonania nie odwłacza, ale zaraz czyni, co czynić ma, a nie mieszka.

Te wszyskie sztuki mądrości ten włodarz wyprawił. Bo naprzód dobrze się sam osądził, i pana swego zwierzchność, pogróżkę, i postępki dobrze uważył. Osądził się sam, iż sługą jest docześnym, swego nic nie mając, pańskiem tylo a cudzem szafując, i urząd jego nietrwały ani wieczny: iż źle pańskiem szafował, a dobra jego rozpraszał; iż się wywieść i obronić, i z liczby wyniść nie miał, a wiele panu zostać miał. I o panu swym dobry rozsądek uczynił: iż mądry, a zwodzić i kłamać nim trudno; iż dobry gospodarz, o najmniejszej rzeczy sam wiedzieć chce, i sam na liczbie zasiada; iż prawdziwy w słowie: gdy pogrozi, już się go bać potrzeba; i surowy w sprawiedliwości, a skarać dobrze umie.

---

[1]) Luc. 1. [2]) Prov. 4. [3]) Sap. 7. 8. [4]) Luc. 1. [5]) Luc. 10.

By był tak tych niniejszych rzeczy mądrze nie uważył: jakoby się był oszukał? gdyby się był najmniej w której tej rzeczy potknął: jakoby źle był sobie poradził? Nie był tak głupi, aby mówił: moje to, nie może mię pan z tego urzędu ruszyć; abo więc: wywiodę się ze wszystkiego, i wykłamam, i regestra pofałszuję; pan mój łacno mi uwierzy, tak mi to tylo pogroził, nie uczyni tego, aby mi urząd brać miał, abo mu się wyproszę, i do jego się miłosierdzia uciekę. Nie był tak głupi ten włodarz.

Proszę, uczmy się od niego rozumu o tych rzeczach, które widzim i w ręku mamy: o pieniądzach, imionach, wsiach, zamkach, dostojnościach świeckich dobry i mądry czyńmy rozsądek. Nie słowny i na samej myśli: ale skuteczny i do postrachu serdecznego przenikający. Iż nietrwałe są, cudze są, odjęte nam być prędko mogą. Pan Bóg je nam poruczył nie do panowania, ale do szafowania. Nie mówmy: sobiem to zjednał, kupił, wysłużył, od przodków mi to i ojców zostawiono, ale raczej mówmy z Dawidem [1]): *kmieć jestem Boży*, na cudzej rolej siedzę, Bóg mi tego zwierzył, szafarzem jestem, nie panem, Boże; to wszystko, co w ręku mam, liczbę z tego ostrą dać muszę, i przykładać do tego serca, jako do nie swego, nie mogę.

Nie idźmy za rozsądkiem głupich, którzy mówią: jam tego panem, co mam, moja to wieczność, obrócę to, jako chcę. O nędzna twoja wieczność: piącią abo sześcią lat, abo kilką dni, abo kilką godzin zmierzona twoja wieczność. Gdy wina dajesz kosztować, izali spuścisz się na rozsądek febrą zarażonego, któremu smak niemoc ona skaziła? na zdrowego spuścić się musisz. Spytaj mądrego Salomona: co są królestwa, pieniądze, skarby, rozkosze, dostojności, co ważą, jako je szacuje? A on powie [2]): *wszystko próżność i szczera próżność, frasunek i odmiany; dziś król a jutro umrze.* Spytaj nabożnego Abrahama, i Jakóba, wnęka jego, co trzymasz o tym żywocie? Rzeczeć: *krótkie dni i złe pielgrzymstwa i drogi mojej* [3]). Na wygnaniu będąc, ojczyzny szukam, a domu tu nie mam. Spytaj mądrego Mojżesza, co mówi o królestwie i skarbach Egiptu, które w ręku miał? Powie: *lepsza nędza i niewola przy Bogu prawdziwym, niżli skarby i rozkosze królewskie przy grzechach i gniewie Bożym.* Toć rozum sprawiedliwych, i zdrowych a nie chorych, którzy tak o tych świeckich bogactwach sądzą, i tak je mają, jako są i jako ważą; nie tak, jako je głupi

---

[1]) 1. Par. ult. [2]) Eccl. 2. [3]) Hebr. 11.

sobie szacują, którzy się na tym rozsądku mylą: to miłując i tam serce więźniąc, co w lada godzinę stracić muszą. Pamiętaj na Pana, który nam szafunek zlecił, abyśmy ostrożnie dobry jego szafowali, a złożenia się z urzędu, i liczby, i potępienia za złe szafowanie bali.

I drugą sztukę mądrości ten włodarz dobrze wyprawił. Ujrzał z daleka rzeczy przyszłe, myśląc, co będzie, gdy mi urząd wezmą. To będzie pewnie. Ja do wielkiego niedostatku przyjdę, ubóstwo mię ogarnie, głód i nędza mię umorzy. Starym już, i do robotym nie przywykł; chleba nie wyrobię, żebrać mię wstyd, przyjaciół nie mam, do którychby się uciec a żywności się od nich spodziewać. Ci co mię czcili, gardzić mną będą; ci co się mnie na urzędzie bali, śmiać się ze mnie i popychać mię będą, i palcem ukazować: onci to co nas ściskał, męczył; onci to, co pana pokradł i dobra jego rozproszył. Gdybym ich o co prosił, rzekną: nie godzieneś tego; pomnimy, jakoś się nam zachował. Byłeś nam na urzędzie hard, teraz kłaniać się nam musisz. I przyjdzie na mię głód, nędza, smutek i ciężkość serdeczna wielka, i pohańbienie sromotne.

Dobrze to widział z daleka, co być miało. A my się u niego uczmy, rozmyślając sobie, na co przyjdziem, i jako się przelękniem, gdy o naszem zdrowiu lekarze zwątpią, a spowiednik, (i to by wżdy było szczęście nasze), przystąpi, z daleka o śmierci oznajmując. Gdy już i sami po sobie poznamy, iż się godzina przybliża, której nas z urzędu złożą, a zostawić wszystko, co mamy w ręku, rozkażą, i przyzową do trudnej liczby. I staniem przed sędzim sprawiedliwym, a usłyszym straszliwy głos jego: czyń liczbę z żywota i z spraw swoich; już koniec urzędu twego; weźmiesz zapłatę słuszną, jeśli się dobrze ze wszystkiego sprawisz, a do najmniejszego pieniążka wyliczysz. A jeśli na liczbie zostaniesz, będę cię umiał karać, jako zdrajcę i niewiernego, a nie ujdziesz ręki mojej, i poznasz surowość sprawiedliwości mojej.

O jaka tam trwoga na nas padnie, jaka bojaźń, gdy na swe sumnienie wejrzym, gdy nie stanie serca i śmiałości do usprawiedliwienia, gdy o wszystko, i o słowa próżne na koniec pytać będą, gdy przyjaciela żadnego przy boku naszym nie obaczym, któryby nas pocieszył, i dobrą myśl czynił? Kładźmyż to sobie przed oczy a rozumiejmy, iż to, co ma po kilku lat być, teraz już jest. Już zaraz mówmy, jakoby nas już do tej liczby zawołano: *nie*

wchodź Panie w sąd z sługą twoim [1]), boć wiele bardzo zostanie, ale czyń łaskę. Będę płacił teraz, póki mam co w ręku, póki mi męka i krew Syna twego służy, póki jałmużnę dawać, i wypraszać się, i jednać sobie przyjacioły mogę. Nie bądźmyż jako głupi, którzy mówią: o daleko jeszcze do tego, będzieć to w czas, śmierć za morzem; a ono jest za pasem: dziś przyjść może, a czasu nie masz, jedno teraz. To co ma być, a pewnie ma być: tak czujmy, jakby teraz już było. Jako czynił Mojżesz [2]), niewidomego Boga i przyszłą łaskę jego, tak ją miał, jakoby teraz, i dziś na nię patrzył. Wielki to rozum, przyszłe rzeczy mieć za niniejsze. Bo się już na tem, co będzie, omylić nie może, gdy się na to, jakoby dziś już było, nagotuje.

Za tem takiem rozmyślaniem i uczuciem rzeczy przyszłych przypadł temu włodarzowi wielki dowcip do nalezienia obyczajów: jakoby mógł przyszłej nędze i głodu uchodzić. Wiem, prawi, co uczynię, póki mam co w ręku: przyjaciół i ludzkiej przyjaźni sobie nabędę, abym się miał po straceniu urzędu do kogo uciec. Potrzeba, nędza, głód, bojaźń, na wielki się domysł zdobywać umie. Gabaonitae oni, bojąc się śmierci i wykorzenienia narodu swego od Izraela, sztuczną radę wynaleźli [3]): chleb suchy, i bóty, i suknie zdarte ukazując: i tak uszli śmierci. Piotr on mytnik, bojąc się potępienia dla łakomstwa, widząc, iż go chuć do pieniędzy przemaga, a rękę mu ściska: kazał słudze ukradać z swego, a ubogim dawać [4]). Polska ona mniszka, bojąc się utraty czystości, od poganina poimana, nalazła dziwną sztukę, jakoby mogła pierwej szyję niżli czystość utracić.

I namby na dowcipie nie zeszło, byśmy się prawdziwie sądów Bożych, i liczby onej, i piekła, i głodu onego, i pragnienia w ogniu, które bogacz on cierpiał, przelękli. Naleźlibyśmy obyczaje, jakoby złe nasze skłonności i zwyczaje przełomić, dla uwiarowania tak srogiego przeklęctwa i męki wiecznej. Ale iż na nie z daleka patrzym: nie przerażają serca i nie ostrzą na domysł rozumu naszego. Symeon słupnik, bojąc się niestatku swego w zaczętej pokucie, do słupa się przykował: aż go biskup jeden nauczył, jako się rozumem zwyciężać, i sam się wolą swoją wiązać i zniewalać miał. Wielki śrzodek do uchodzenia głodu piekielnego i nędze wiecznej: jałmużna i karmienie ubogich, i nabywanie przyjaciół

---

[1]) Psal. 142 [2]) Hebr. 11. [3]) Josu. 9. [4]) W żywotach świętych.

w niebie, którzyby nas obronić u sądu Bożego mogli, uczynki i jałmużny nasze na sobie Panu Bogu ukazując.

Na koniec nie dosyć na tem, iż radę i drogę do uchronienia się złego i przyszłych przygód najdziem, jeśli zaraz do wykonania i exekucyej omieszkamy. To jest najprzedniejsza i najlepsza część mądrości. Bo mało abo nic ci nie pomoże, iż dobry masz o rzeczach rozsądek; iż widzisz, co ma być; iż drogę wiesz, jako się od złego przestrzedz i opatrzyć: gdy niedbalstwo, i dobrego czasu omieszkanie, i leniwe wykonanie wszystko zgubi. By był ten włodarz, nalazłszy dobrą radę, omieszkał, a w tem go pan z liczbą zaskoczył: coby mu ona jego mądrość w głowie uprzędziona, abo na karcie napisana, pomogła? Lecz się prawy rozum poczuł, iż zaraz zwołał dłużniki pana swego, i rzekł do każdego: rychło pisz, a nie mieszkaj, a sprawuj, co się sprawić ma, bo jutro czasu nie będzie. By się był Lot rozmyślał, a rychło z Sodomy nie wychodził: zginąłby był z grzesznikami onemi [1]). By był Dawid godziną omieszkał, goniąc nieprzyjaciele, którzy mu Syceleg spalili: nigdyby był przywrócenia wszystkiego, co byli pobrali, nie miał [2]). Najwyższy rozum jest, rychła i nieodwłoczna exekucya abo wykonanie dobrej rady.

Na cośmy bardzo tępi: postanowim, napiszem, uradzim, praw i konstytucyi i porządków naczynim, a do poparcia i wykonania nie sporo. Nie masz pilności, nie masz urzędu tak gorącego: wszystka mądrość i rozum na kartach zostaje. Nie na papierze rozum znać, ale na uczynku i konaniu. Głupiec to a nie mądry, który w języku tylo abo w głowie radę chowa, a do dzieła i konania ręki nie przykłada.

Trzymajmyż się środku tego i drogi, którą nam Pan Jezus do uwiarowania głodu i ognia piekielnego, i do wychodzenia z liczby onej srogiej i sądu podać raczył. Czyńmy sobie przyjaciele, nabywajmy u ludzi łaski i przyjaźni. Lepsza to niżli pieniądze i skarby. Król jeden pogański [3]), widząc u syna wiele skarbów, sfukał go, iż złota i śrebra na kupowanie przyjaciół nie wydawał. Przetoż ojciec Konstantyna wielkiego, Konstancyus, skarbów nie zbierał, rozdając między przyjacioły [4]). Z czego gdy go król jeden karał, i mocy jego ujmował, rzekł mu: za kila dni wszystkie skarby mieć mogę, których mi na największe wojsko potrzeba. I chcąc mu to pokazać, rozesłał do onych przyjaciół i poddanych swoich,

---

[1]) Gen. 19. [2]) 1. Reg. ult. [3]) Philip. Macedo. [4]) Baronius tom. 3.

o potrzebie im swojej oznajmując. Wnet nanieśli tak wiele złota i śrebra, i sami się z ochotą na nieprzyjaciele nagotowali z miłości, chcąc za pana swego umrzeć, i majętność mu swoję wszystkę darować. Poznał on król, iż lepsza przyjaźń ludzka niżli pieniądze, za które kto przyjaciela jedna i skarb sobie zbiera. Co i pismo twierdzi [1]): *przyjaciel wierny, obrona mocna; kto go nalazł, skarb znalazł; nie masz przyrównania do przyjaciela wiernego: przeważy złoto i śrebro dobroć i wiara jego; przyjaciel wierny, lekarstwo jest żywota i nieśmiertelności: którzy się Pana Boga boją, najdują go.* To Mędrzec. Jest wiele fałszywych, którzy brać tylo chcą a nigdy nie oddawać, i w potrzebie nie pomagać. Na takich się znać potrzeba, jako na pochlebcach, którzy póty życzą, póki się pożytku swego spodziewają.

U świętych Bożych tam się na przyjaźni nikt nie omyli. Takich szukajmy i sobie je jednajmy, którzy w niebie być mogą: jacy są w duchu ubodzy. Tam stateczna przyjaźń. Tam bardzo przygodna miłość. Bo w wielkiej nas potrzebie wspomódz mogą, przed sędzim świata wszystkiego: gdy się stawim na onym straszliwym trybunale, obnażeni, obwinieni, mizerni, z sromotą i bojaźnią. Wystąpi jałmużna, i oni wierni bardzo przyjaciele, i rzecz od nas uczyni, i obroni, i dusze w przestraszone wróci.

A nie trudne i nie drogie takich przyjaciół dostawanie. Za mamonę złości, za pieniądze niesprawiedliwości, za rzecz tak nizką i podłą, za ziemię czerwoną abo białą, za to, co nam zbywa, za mały datek, gdy większego nie masz, za kusz zimnej wody, za dwa miedziane pieniążki [2]). Za to, co na lada czem utracim, czego odbieżeć musim czasu śmierci, i co w rękę nieprzyjaciół naszych i złych szafarzów wpaść może. Jedno dobrem sercem ku Panu Bogu, i w pokucie za grzechy takie jałmużny czyńmy, i takie przyjacioły kupujmy.

O Panie Jezu Chryste, który nam dobrą radę dajesz, i dobrą nauką do wiecznych przybytków prowadzisz, oświeć rozum nasz, a daj nam mądrość twoję, nie świecką z ziemi, ale duchowną niebieską, która jest, jako twój apostół mówi [3]): *uczciwa i czysta, spokojna i skromna, namowna, i do dobrego przystająca, pełna miłosierdzia i uczynków dobrych.* Niech mi tak miła ta mądrość będzie jako onemu, który mówił [4]): *milsza mi niżli zdrowie i wszystkie okrasy; mam ją sobie za światłość, jako syn światłości, i nie*

---

[1]) Eccle. 6. [2]) Matth. 10. Luc. 21. [3]) Jacob 2. [4]) Sap. 7. 8.

zgaśnie mi nigdy świeca jej: wszystko mi dobre z nią przychodzi, bo jest skarbem nieprzebranym, którego używając, ludzie się stają przyjacielmi Bożymi; rozmiłowałem się urody jej, i od młodości mojej szukałem jej jako oblubienice. Wlej Panie w serce moje rozum twój dzielny, i gorącość do wykonania rady twojej. Niech mi dowcipu dostaje na rozsądek dobry o rzeczach widomych, abym o nich nie wedle świata sądził, ale wedle rozumu świętych twoich. Abym tak na to patrzył, co potem ma być, jako na to, co teraz jest; abym domyślny był na rady i sposoby do zbawienia mojego, a one rychło i pilno rzeczą samą i ręką wykonywał. Na cześć twoję, który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dziewiątą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XIX.

Czasu onego gdy się przybliżał Pan Jezus ku Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: iż gdybyś i ty poznało, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, lecz to teraz zakryto od oczu twoich; abowiem przyjdą na cię dni, kiedy cię obtoczą nieprzyjaciele twoi wałem, i oblęgą cię, i ścisną cię zewsząd, i zrównają cię z ziemią, i dziatki twe w tobie, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dla tego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać te, którzy przedawali w nim i kupowali, mówiąc im: napisano, iż dom mój dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców. I nauczał na każdy dzień w kościele.

Przyszłe przygody ludzkie i karania Boskie na grzeszne widział Pan Jezus, nie tylo jako wielki prorok, ale jako prawdziwy Bóg, u którego wszystko jest obecne: i to, co było, i co jest, i co będzie. Jako święty prorok i człowiek w naturze naszej, na grzechy ludzkie wołając, i srogą pomstę Boską opowiadał; a suchem okiem na nędze braciej swojej patrzyć nie mogąc, płakał, żałując onego ciężkiego karania, które miał cierpieć on wybrany naród i królestwo żydowskie. A wchodząc w kościół hierozolimski, i widząc w nim szkarady nierząd i nieuczciwość, z żalu wielkiego o krzywdę Bożą, wybił z niego one sprosne kupce i dał znać, iż on jest sędzią najwyższym, który je mógł

karać. Lecz na ten czas pogroziwszy im, nauczał ich pokuty i bojaźni Bożej, którąby ciężkości pomsty Pańskiej uchodzić mogli. Mówmy za pomocą Bożą o tych czterech uczynnościach, które tu Pan wykonać raczył: jako prorok, jako brat ze krwie ludzkiej, jako sędzia, i jako doktor i nauczyciel nasz.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako się tu Pan stawi prorokiem, i jako ludzkiego upadku żałuje.

Messyasza i Pana naszego zowie pismo też prorokiem. Bo Mojżesz ukazując go, napisał [1]): *proroka tobie wzbudzi Pan Bóg twój z narodu i braciej twojej jako mnie*; *onego słuchać będziesz.* Jako też lud wyznawał, mówiąc [2]): *prorok wielki powstał między nami, a Pan Bóg nawiedził lud swój.* Prorocy, które Pan Bóg do ludzi w ten czas, gdy najwięcej grzeszyli, posyłał, grzechy ludzkie widząc: opowiadali karania i pomsty Boże, upominając ludzie do pokuty i upamiętania. Widzieli z daleka z objawienia Ducha świętego, jako je Pan Bóg karać i któremi plagami miał, i tem na ludzie postrach puszczali. Jako Izajasz czynił, proroctwo swoje od wołania takiego poczynając [3]): *biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu złością, synom złośliwym*; *opuścili Pana, zbluźnili świętego Boga izraelskiego, oddalili się w tył.* I zaraz opowiada przyszłe karanie, tak jako niniejsze, które przypaść na nie miało. *Pusta*, prawi, *ziemia wasza*; *miasta wasze popalone ogniem*; *ukrainę waszę przed wami obcy pożerają*; *i spustoszeje córka Syon, jako jatka przy winnicy, i kuczka przy ogrodzie, i jako miasto zwojowane.* Toż czynił i Jeremiasz, na toż od Boga posłany [4]). A Ezechielowi podał Pan Bóg księgi pisane z wierzchu i wewnątrz, na których były pisane narzekania i lamenty, wiersze żałosne i biedy [5]): które księgi Pan Bóg zjeść mu kazał, aby gorzkości onych przyszłych plag, a ciężkości na ludzie grzeszne kosztując, z większą gorącością o nich mówił, i one serca ludzkie przerażając, opowiadał.

A gdy słowa i wołanie ludziom nie pomagały, a grzeszni lekce sobie pogróżki Boże, jakoby niepewne abo nie ciężkie, uważali: prorocy Boży brali na się i na ciała swoje utrudzenia, i znaki straszliwe, któremiby się wzruszyć ludzie mogli. Izajasz

---

[1]) Deut. 18. [2]) Luc. 7. [3]) Isa. 1. [4]) Jerem. 4. 5. [5]) Ezech. 2. 3.

boso i na poły nago chodząc wołał [1]): *tak w niewolą popędzą młodego i starego, obnażone niewiasty i z gołemi łystami.* A Jeremiasz, kładąc na się pęta i łańcuchy, pierwej drzewiane, potem żelazne, wołał [2]): *iż tak królowie, i panowie, i lud ten powiązany będzie, i w dalekie je strony aż do Babilonu okowane powiodą.* I drugi raz nosił, a ukazował zgnojone i zdziurawione obuwie, wołając [3]): *tak się w gnój obróci pycha wasza, i tak zgnije wielka hardość wasza.*

A Ezechiel czterdzieści dni leżał na jeden bok, nie jedząc, jedno chleb plugawy [4]): ukazując, jako poniżyć i skarać miał Pan Bóg ludzie one. I ogoliwszy głowę i brodę, włosy na trzy części rozdzielił: jednę część spalił, drugą posiekał, a trzecią na wiatr puścił, wołając [5]): iż jedni poginą głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszą, od miecza za sobą dobytego uciekając. Tenże prorok ścianę domu swego przebiwszy [6]) przez nię wyłazil, okna, drzwi mijając, a jakoby uciekając: dając znać, jako onych grzesznych żadne twierdze i mury obronić od gniewu i karania Boskiego nie miały. I innemi straszliwemi znaki i strudzeniem ciał swoich i wołaniem ludzkie serca przerażać chcieli, o wielkości ich pomsty Boskiej upewniając.

Trojakie były one pogróżki ich od Boga. Jedne, które się odmienić mogły. Drugie, które się odwlec i na inszy czas na syny i potomstwo ich obalić miały. Trzecie, które wykonać się musiały bez pochyby żadnej. Odmienił się on wyrok Boski na Niniwity, z którym prorok Jonas posłany był: pokutowali i Pana Boga ubłagali [7]). Odwlokła się ona pogróżka Micheasza proroka, jako jest u Jeremiasza, gdy wołał [8]): *po Syonie jako po roli orać będą, a Jeruzalem będzie jako kupa kamieni; i na górze, gdzie kościół stoi, wysoki las uroście.* Przewlokło się ono proroctwo, bo mówi pismo: *przelękli się ludzie Pana Boga, i przeprosili go, a Pan Bóg użalił się, i zatrzymał to złe, którem je karać miał.* Lecz pogróżka Izajasza do króla Ezechiasza [9]), którą mu oznajmiał, iż dom jego i dostatki wszystkie jego przeniesione być miały do Babilonu, i synowie jego mieli być niewolnikami i rzezańcami u królów babilońskich, przewlokła się, gdy prosił dobry król, aby to nie było za czasu i żywota jego.

---

[1]) Isa. 20. [2]) Jer. 27. 28. [3]) Jer. 13. [4]) Ezech. 4. [5]) Ezech. 5. [6]) Ezech. 12. [7]) Jon. 3. [8]) Jerem. 26. [9]) Isa. 39.

A trzecie są już nieodmienne a pewne pogrożenia Boskie, zguba i karanie w ten czas, gdy widzi Pan Bóg, co ma być: iż się ludzie do żadnej pokuty i nawrócenia przywieść nie mają; iż twarde serce ich żadną namową i grożeniem użyć się nie da. Takie były Jeremiaszowe proroctwa o niewolej babilońskiej, i o królu Sedechiaszu, i zburzeniu kościoła i królestwa onego. Odmienić się nie mogło, iż Pan Bóg w przejrzeniu swojem upatrzył upór, i złość ich aż do końca.

A jednak i w takich dekretach swoich nieodmiennych, na wyświadczenie wolnej wolej ludzkiej, iż jej przejrzenie Boskie nie zniewala, ani do grzechu przyciska, posyła proroki z temi obietnicami: jeśli się odmienicie, Bóg też wyrok swój na was odmienić jest gotów. Tak wołał Jeremiasz [1]): *czyńcie dobre drogi wasze i chęci wasze, a słuchajcie głosu Pana Boga waszego, a Pan Bóg zatrzyma to złe, którem was karać chce.* Acz wiedział, iż się upamiętać nie mieli, bo mu objawił Pan Bóg, mówiąc [2]): *mówić do nich będziesz, a oni nie usłuchają; wołać na nie będziesz, a oni nie odpowiedzą.* Przetoż do króla Sedechiasza bezpiecznie mówił [3]): iż nie miał ujść ręki nieprzyjacielskiej, i miasto ono, i lud jego. O czem tak napisał święty Hieronym [4]) na ono miejsce u Jeremiasza, któreśmy wspomnieli: *wżdyć podobno usłyszą, i wróci się każdy od złej drogi swojej*; *to*, powiada, *wątpliwe słowo, (podobno) majestatowi Pańskiemu nie może służyć, ale naszym obyczajem mówi, aby człowiek zostawał przy władzy wolej swej; aby dla przejrzenia Bożego, jakoby z musu do czynienia abo nie czynienia zniewolony nie był; bo nie dla tego się co staje, iż to Bóg przejrzał, i tak się stać miało, jako ten co wie rzeczy przyszłe.* I Augustyn święty naucza [5]): *nie przychodzi nam*, prawi, *na to, abyśmy musieli przy Boskiem przejrzeniu tracić wolność wolej, ani przy wolnej wolej tego przeć, co się nie godzi, aby Pan Bóg przyszłych rzeczy nie wiedział; lecz oboje rzeczy przyjmujem, i wiernie je i prawdziwie przyznawamy, to jest: iż my z wolności wolej czynim, co czynim, i Pan Bóg wie, co mamy czynić.* To święty Augustyn.

Takim Pan Jezus, i daleko doskonalszym w tej mierze, i w tej ewangeliej był prorokiem. Nie jako prorok tylo, ale jako Bóg widział, jako lud on żydowski pokarany i zgubiony być

---

[1]) Jerem. 26. [2]) Jerem. 7. [3]) Jerem. 38. [4]) Hieron. in cap. Jerem. 26. [5]) August. de civ. lib. 5. cap. 10.

miał od rzymskich cesarzów. I to im często opowiadał, i wołając na nie, do pokuty ich przywodził. A choć widział jako Bóg prawy, iż się upamiętać nie mieli, i owszem zabić swego proroka i dobrodzieja, i na krzyżu zawiesić go mieli: jednak nigdy ich upominać i prosić nie przestał, aby się upamiętali, a dobrodziejstwa Boże i nawiedzenie swoje, którem im Syna swego najmilszego z nieba posłał, uznali. Na koniec i na śmierć idąc, takie im ono zburzenie i karanie Boskie oznajmił, gdy do białychgłów onych, które go płakały, mówił [1]): *przyjdą dni, których rzekną: błogosławione niepłodne, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły; gdy do gór mówić będą: padajcie na nas; i na pagórki: przywalcie nas.*

A nie tylo Pan Jezus jako prorok przyszły upadek królestwa i ludu onego opowiada, i do pokuty upomina: ale jako prawdziwy człowiek, brat i przyjaciel ludu onego i nas wszystkich, żałuje i płacze nędze onej ich niewypowiedzianej, w której po lat kila czterdzieści na dzień wielkonocny, na który się ze wszystkich krajów świata byli zgromadzili, w mieście Jeruzalem od Tytusa cesarza rzymskiego oblężeni i wałem osypani, i murem nowym w koło, jako tu Pan namienia, obtoczeni, żałośnie zginęli. Głodem tak wielkim, iż matki miłosierne dziateczki swoje jadły, a przedsię umrzeć musiały. Trupy bez pogrzebów po wszystkiem mieście i ulicach leżały, i srogi smród i zarażenie powietrza czyniły. A co jeszcze gorzej, rozbójnicy w samem mieście przebrawszy się, okrutnie domy bogatszych łupili, chleb i żywność i pieniądze im wydzierając, i męcząc zacne i przednie ludzie, i niewiasty w rozkoszy uchowane, aby im żywność i skarby zakryte wydawali. Pobitych mieczem więcej niż po dziesięć kroć sto tysięcy [2]). Poimanych w niewolą daleko więcej po wszystkiem królestwie onem, tak iż za jeden złoty 30 żydów przedawano. W ogniu i powietrzu, i w głodzie, i w domowej wojnie niezliczona liczba ich poginęła. Sam cesarz i hetman Tytus nad nimi płakał i zmiłować się chciał, i kościół zapalony gasić kazał: ale być nie mogło, sami się gubili, a tam nikt ugasić nie mógł, gdzie Pan Bóg sam zapalił, jako prorok mówi [3]): *jako ogień wydał się gniew mój, mówi Pan Bóg, a nie jest ten, któryby go ugasił. Gdy się gniewa,* mówi tenże prorok [4]), *ziemia się trzęsie, a pogróżek jego narody nie wytrwają.*

---

[1]) Luc. 22. [2]) Flavius Josephus. [3]) Jerem. 4. [4]) Jerem. 10.

Na takie nędze ich jako na obecne patrząc w duchu Pan Jezus, wzruszony ludzkością i miłosierdziem płakał. A więcej na twardość serca ich, i na ślepotę onę, iż nawiedzenia Boskiego, gdy im z nieba Syna swego z wielkiej miłości ku nim posłał, nie poznali ani przyjęli; iż łaskę onę tracili, którą im przyniósł do łacnego z grzechów powstania; iż krew jego i męka jego na tych ginąć miała, dla których naprzód przyszedł; iż na wieczne potępienie tak wiele dusz iść miało, którym i ono docześne tak ciężkie karanie nie pomogło.

Wielka i słuszna przyczyna do płaczu gdy ludzie giną, a zwłaszcza na duszy. Byśmy czuli i widzieli jasnem wiary naszej okiem, jakie stąd szkody rostą nad sobą i nad bliźniemi: ugasićbyśmy się łzami nie mogli. Jako Jeremiasz nad takimi ludzkimi upadkami płakał, kto jego lamenty przeczyta, płakać z nim gorzko musi. A ktoby się nie wzruszył, gdy mówi, krwawe łzy prawie wytaczając [1]): *o miasto, jako siedzisz, by wdowa osierociała; bramy i zamki twoje popsowane; kapłani twoi wzdychający; panny twoje sprosne; wszystka cię gorzkość objęła; nieprzyjaciele twoi stoją na głowie twojej: utraciłoś wszystkę ozdobę twoję; panowie twoi jako barani bez paszej, pognani są w niewolą; lud wszystek stęka, chleba szuka; dali drogie klejnoty za potrawę na ochłodzenie dusze; ci co w rozkoszach szafrannych i korzennych pływali, gnój obłapiali; przed miastem miecz a w mieście takaż śmierć; zepchnął cię Pan Bóg a nie przepuścił ci, obalił cię na ziemię, zmazał królestwo twoje i pany; zepsował kościół swój i zapomniał świąt sabbatów twoich; dał na pośmiech w gniewie swoim króla i kapłana; porzucił Pan ołtarz swój, i przeklął świątynią swoję; dzieci do matek mówiły: gdzie jest chleb i wino? gdy głodem umierały, jako pobite na ulicy, na łonie matek swoich wypuszczały dusze; i mająż tak niewiasty jeść rodzaj swój, maluczkie na dłoni dziateczki swoje?*

Czytaj, kto może, a nakarmisz się żałości nad nędzą ludzką, a o swojej też pomyślisz. Bośmy nie daleko takiego karania i zguby królestwa tego polskiego. Izali nie czas, aby Pan Bóg tę Polskę karał, w której na wiele wielkich grzechów karania nie masz? Izali tak długo tym bluźniercom Trójce świętej, Boga chrześciańskiego odstępnikom, przepuścić ma? którym ani król, ani urząd, ani prawo i palcem nie pogroziło. Izali dłużej prze-

---

[1]) Thren. 1.

puszczać ma Pan Bóg takim fałszerzom słowa Bożego, rozrywaczom miłości i jedności chrześciańskiej, łupieżcom kościołów, burzycielom praw Bożych i ludzkich, wzgardzicielom urzędu kościelnego i stanu duchownego, wydzieraczom dziesięcin i imion Chrystusowych, na które karania nie masz: izali im Pan Bóg dłużej czekać ma? Jako dłużej dopuścić ma Pan Bóg tak wolnego dusz morderstwa i bluźnienia oblubienice, ciała i Kościoła swego? Izali jeszcze kwitnąć ma takie łakomstwo, i odarcie rzeczypospolitej, i kradzieże dóbr koronnych? Długoż te zdrady i oszukania bliźnich i potwarze, dla których Pan Bóg królestwa wedle pisma [1]) przenosi od narodu do narodu, trwać mają? Długoż te lichwy nieznośne i niesłychane, trzydzieści od sta, których się już nie wstydzą, niszczyć ludzie mają? Długoż takie łupieztwa poddanych i miast, o które nikt nie mówi ani ich broni, zabijać ciche i na ziemi uniżone będą? Długoż żydy i niewierne nad chrześciany przekładać, z nimi chrześciany na lichwach i zyskach łupić, na urzędy je sadzać ci łakomcy i łupieżcy będą? Długoż krew niewinną i mężobójstwa, i krzywoprzysięztwa, i cudzołoztwa, bez żadnego karania zostawać mają? Izali sprawiedliwość Boska nie ta jest co pierwej? izali trybunał jego milczeć może, gdy ludzki ustaje? *Powstań Panie, a sądź ziemię,* woła prorok [2]), *boć to wszystko dziedzictwo twoje.* Oglądaj się uboga Korono na upadek twój, przychodzą dni płaczu twego i ręki Boskiej nad tobą. Otoś od Turków i Tatar obtoczona, wnętrznym też niepokojem i niezgodami, otoś już na wszystkiej sile twojej zwątlona: zewsząd pochylone twoje ściany upadkiem wielkim grożą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się tu Pan Jezus stawi sędzią i doktorem.

Z pokory i uniżenia wielkiego, w którem tu na ziemi żyć chciał Pan a Bóg Chrystus Jezus, żadnej dostojności i czci świeckiej mieć nie chciał. I gdy go lud królem uczynić miał wolą, uciekł na górę i skrył się przed nimi [3]); i dla łaskawości i cichości swojej niezmiernej nie chciał siedzieć na urzędach, na których ludzie sądzą, i karzą, i na śmierć potępiają. I przetoż rzekł sam o sobie [4]): *Syn człowieczy nie przyszedł na świat, aby*

---

[1]) Eccl. 10. [2]) Psal. 81. [3]) Joan. 6. [4]) Joan. 3.

sądził, ale żeby przezeń świat zbawion był. Lecz na tem miejscu oczyściając dom Ojca swego, a one nieuczciwe z niego wyganiając, i biczem uczynionym z powrózków, jako Jan święty napisał, one wybijając, i stoły ich ręką swą przewracając, i pieniądze ich rozsypując: sędzim się postawił, sam je ręką swoją karząc. Acz to więcej uczynił cudownie, i bez szkody zdrowia ich. Bo jako się onej jednej osoby, którą sobie podło ważyli, jako ubogiej i wzgardzonej u świata, i Pharyzeuszowie, i wielcy a bogaci panowie, i książęta kapłanów, i ludzie wszyscy przelękli, a na głos jego uciekać, i stołów, i pieniędzy odbiegać musieli; jako mu się żaden nie oparł ani sprzeciwił: to bez cudu wielkiego i Boskiej zakrytej mocy być nie mogło. Jednak sądowej mocy swej Pan użył, tak ich karząc, i dając znać, iż to był wielki i nieznośny grzech, i krzywda Boża, dla której zwyczaju swego, i łaskawości a cichości swojej nieco odstąpił. Jako u świeckich urzędów opisani są sędziowie, i czasy, i miejsca do sądów, na których sądzić i karać mają. Lecz gdy się co nowego i brzydkiego i szkodliwego rzeczypospolitej stanie: sam król sądzi, czasu i miejsca nie czekając, i karze zbrodnią onę. Tak Pan Jezus, zwyczaju swego odstąpiwszy, nie tylo słownemi, jako zawżdy czynił, ale mocą i ręką samą swoją nieuczciwe one pogromił, dając znać wielką obrazę swoję, i wielki szkarady grzech ich, który odwłoki do karania nie był godzien.

Skądże się ten grzech tak wielki stawał? gdyż ono kupno i przedawanie nie było jedno rzeczy do ofiar służących, któremi cześć Panu Bogu czynić mieli. Chociaż do ofiar kupowali i przedawali: jednak nie mieli tego w kościele czynić, gdzie miejsce dla czci Bożej i ofiar było, nie dla kupiectwa. I przeto im Pan mówił: *nie czyńcie domu Ojca mego domem kupieckim.* Sromocić kościoły i miejsca Bogu poświęcone, i na zabawy nieprzystojne ich używać: grzech jest przeciw czci Bożej, której najwięcej człowiek poddany Bogu przestrzegać ma. Kościoły na to budują, aby w nich Pan Bóg był uczczon, i chwałę i pokłon swój powinny tam miał. Kto onego miejsca nie czci: cześć Panu Bogu bierze. O którą się on bardzo gniewa, bo ją bardzo miłuje, i z nikim się nią, jako mówi u proroka [1]) nie dzieli.

Grzech jest, gdy kto o królu źle w domu swoim mówi, ale większy, gdy to czyni na rynku; a największy, gdy królowi

---

[1]) Isa. 48.

w domu jego w oczy łaje. Jako i prawa świeckie bardziej karzą tego, co w domu gospodarza rani, abo na dom jego najazd czyni, niżli tego, który go w polu abo na ulicy ukrzywdzi. Łakomstwu służyć i mammonie, myślami i słowy, i uczynkami szkarademi i zakazanemi Pana Boga obrażać, wszędzie źle: ale w kościele najgorzej. Bo na dom Boży własny taki człowiek najazd czyni, i w domu jego taką mu zelżywość i krzywdę zadaje. I nie darmo tak mówi Pan Bóg u proroka [1]): *najmilszy mój w domu moim poczynił złości wiele.* Jakoby rzekł: izali ten, którego ja miłuję, czynić mi to miał, a jeszcze w domu moim? I do onego Amana, który śmierci się bojąc, do nóg królowej Hester upadał, rzekł Aswerus [2]): *i królowej zelżywość czynić chce przy mnie i w domu moim?* Jakoby rzekł: by wżdy nie przy mnie, ani w domu moim. Bardzo się obciąża i wielkim czyni każdy grzech w kościele uczyniony. Bo tam jest obecność Boża, i dom Boga nieba i ziemie.

Gdy się Pan Bóg we krzu gorającym Mojżeszowi ukazał, miejsce ono uczcić mu rozkazuje [3]), aby na niem nie w bótach, ale bosą nogą stał. Toż anioł każe czynić Jozuemu, gdy mu się ukazał, mówiąc [4]): *zejmij bóty z nóg swoich, bo to miejsce, na którem stoisz, święte jest.* Czemże się poświęciło? obecnością onego anioła. Daleko się więcej kościół poświęca obecnością samego Boga, który tam swym obyczajem i sakramentalnie jest; tam od ludzi swoich ofiary i modlitwy przyjmuje, tam je ciałem i krwią swoją i słowem świętem swojem karmi.

A kto przyrówna kościół on Salomonów z naszemi katolickiemi: większą daleko w nich obecność i właśniejsze mieszkanie Boskie uzna. Jeśli się Chrystus gniewał o on od Salomona zbudowany kościół; jeśli karania o niecześć jego nie odwlókł; jeśli sam ręką swoją onę krzywdę Ojca swego karał: o Boże mój, jako te heretyki pokarze, którzy kościoły i domy jego, daleko zacniejsze niżli Salomonów, zwojowali, wyłupili, zelżyli, na świeckie i niepoczesne chowania i mieszkania obrócili. Jeśli Heliodora onego kazał aniołom wybić, gdy z kościoła skarby brać chciał [5]): jako tych bić będzie, i jaki bicz na nie uczyni czasu gniewu swego, i tu na ziemi i po śmierci, nie z powrózków, ale z żelaznych i ostrych mieczów.

---

[1]) Jerem. 11. [2]) Hesther 7. [3]) Exod. 3. [4]) Josue 5. [5]) 2. Mac. 3.

I katolicy naszy niech się bardzo strzegą gadek, przechadzek, rozmów nieprzystojnych z niewiastami, i nieuczciwego oczu szafowania w kościele. Bo się o to wielce Chrystus gniewa. Jako i jeden święty napisał [1]): *stoi kapłan Boży oddając modlitwę wszystkich, a ty się śmiejesz, a nie boisz się, nie wzdrygasz się, nie przychodzisz k sobie? gdy masz w pałac królewski wniść, szaty poprawiasz, oczy i chód twój, i wszystko pogładzasz i stroisz: a tu gdy wniść masz do tego królewskiego pałacu, który jest taki jako niebo, śmiechy zaczynasz?*

Tym też postępkiem zganił Pan kapłanów onych niedbalstwo i łakomstwo, którzy ludziom dla swoich większych pożytków kupiectwa onego w kościele dopuścili, a o cześć się domu Bożego nie zastawiali. I nie darmo Pan, płacząc nad przyszłym upadkiem królestwa i ludu onego, do kościoła zaraz zstąpił. Dawał podobno znać, iż z kościoła i od duchownych przełożonych przyczyna rosła grzechów ludzkich, i zatem upadku onego. Bo gdy stan duchowny psować się pocznie, na lud wszystek zaraza występuje. Jako gdy korzeń u drzewa gnije, nic zdrowego na gałęziach być nie może. Tak jest, iż na on czas złość wielka w duchownych, w Pharużach onych i kapłanach panowała. Bo nikt się bardziej Chrystusowi nie sprzeciwił, nigdzież Pan większych grzechów jako w nich nie upatrował. Oni lud psowali, królestwo im Boże zamykając, jako Pan mówi [2]), a sami do niego nie wchodząc. Oni i do zabicia i do zguby Messyasza, zbawiciela swego, pospólstwo namówili. O jaka łaska Boża, gdzie są duchowni dobrzy, i zbawienia swego i ludzkiego pilnujący, i w obronie a rozszerzeniu czci Bożej gorający. Pospolicie poznać je po kościołach: jakie w domu Bożym ochędóztwo i porządek i pilność się pokazuje, taka też i około serca ich, i ludzkiego, które w poruczeniu swojem mają, rada się najduje.

Pokazawszy Pan Jezus trochę srogości, wnet do łaskawej nauki przyzwał przestraszone one, prawy doktor nasz, i nauczał ich mówiąc: *przystąpcie synowie, bojaźni Bożej nauczę was* [3]). Tak małego postrachu i pogrożenia przelękliście się: a cóż, gdy bicz żelazny i miecz pogański przepuszczę na was? gdy i nieprzyjaciele waszy staną na głowach waszych, a zgubią i ten kościół, i miasto, i wszystko królestwo wasze? A cóż gdy śmierć przyjdzie, a staniecie na on sąd straszliwy? A cóż gdy piekło

---

[1]) Chrysost. homil. 15. ad Hebr. [2]) Matth. 23. [3]) Psal. 33.

na was paszczekę otworzy, a szatanowie wszyscy was obskoczą i na wieczne męki porwą? Bójmyż się Pana Boga, którego ręka jest ciężka i gniew bardzo straszliwy. Patrzmy, jako drugie pokarał: patrzmy na te żydy, jako przez te półtora tysiąca lat niewolą u wszystkich narodów i przeklęctwo Boże cierpią, i ubłagać Pana Boga nie mogą, aby im królestwo i wolność, i ziemię onę, a co więcej, łaskę swoję wrócił. Patrzmy na królestwa chrześciańskie wschodnie, i one greckie. Patrzmy i na języki one królestw słowieńskich, w jakiej zgubie i niewolej siedzą. Patrzmy na sąsiady nasze Węgry, którzy wiary i jedności kościelnej odstąpiwszy, takie i tego roku wojska pogańskie na się mają, i ostatniego upadku czekają. Sami ci pierwej kościoły i domy Boże, upadłszy w szaleństwo heretyckie, zwojowali i popsowali; i ornaty, i ochędóztwa kościelne do Polski przedawali, i biskupstwa, i plebanie popustoszyli. Nie poganie, ani Turcy, ale oni sami. O nieszczęśliwe głupstwo, na cóżeś przyszło? jakoś pogańską moc na się przywiodło? teraz cię zewsząd ściskają, i onę ozdobę twoję, i bogactwo, i ziemię Tatarzy zburzyli, i Turcy posiedli. I nie masz końca zgubie twojej. Płaczmy nad nimi i sami nad sobą: bo podobno i na nas już dekret wyszedł. Długo nam przewłoczny i łaskawy Bóg nasz cierpi: dawno zbieramy skarb gniewu jego, z przewłoczności i długocierpliwości jego, a do pokuty i poprawy nie przychodzim.

Słuchajmy nauczyciela naszego, Pana Jezusa, który i teraz w sługach swoich nas naucza, a przestajmy na radzie i nauce jego, pełniąc ją, a zaraz do skutku przywodząc. Lepiej nam przy kazalnicy jego, niżli przy sądowej stolicy jego rozumu nabywać. Bo tu gdy nas naucza, poprawić swoich rzeczy możem: a gdy nas na swój sąd wzowie, radzić o sobie trudno będzie. Nauczamy was od Chrystusa Pana naszego pokuty i przestania tych grzechów, które na Koronę wszystkę pomstę Bożą, jako się wyżej namieniło, przywodzą. Poznajcie czas nawiedzenia waszego, gdy Pan Bóg czeka, pomału karze, i nam złym dobrze czyniąc, i tak długo pokój nam dając, do obaczenia nas przywodzi. Gdy nam na upadek królestw innych patrzyć każe, a przed nami drugie bije, abyśmy się ich zgubą naprawili.

O Jezu, wielki proroku i mistrzu nasz, napraw serca nasze, abyśmy się gniewu twego bali, a rady twojej do pokuty i zarzeczenia się złości posłuchali. Daj nam Panie, gdy nasz upadek przez sługi twoje opowiadasz, serca Niniwczyków

onych [1]): abyśmy się przelękli, a do wymiatania złości z ręku naszych, i wszelakiej pokuty, na oddalenie gniewu twego i pogróżek twoich, rzucili. Nie widzim, dla czegoby nam samym dogadzać miał, tak wielkie i zacniejsze królestwa pogubiwszy, i w rękę je pogańskiego okrucieństwa i sprosności podawszy. Izali my mniejsze grzechy mamy? izali je nie cięższe czynim, na twoje sądy i karania sąsiad naszych bez swej poprawy patrząc? Jeśli nam ojczyznę i wolność i dobre mienia świeckie odejmiesz: wżdy od nas łaski twej i wiecznej ojczyzny onej nie oddalaj, abo obiedwie raczej zachowaj, nie dla nas, jedno dla czci i chwały twojej. Niech cię zasługa męki twojej, i przyczyny świętych twoich zatrzymają. Jeszcze nie wszystko drzewo uschło, jeszcze korzeń dobry: taka jeszcze chwała twoja katolicka w tem królestwie kwitnie, tak wiele jest świętych kapłanów i panów i ludu niezliczonego, i ofiar i dobrych uczynków, dla których nam złym przepuścić nie zaniechasz. Użalisz się nad nami. Jeśli Jonas ziółka, na które nie robił, żałował [2]): a jako ty tak wiela ludzi żałować nie masz, na któreś tak ciężką męką i śmiercią twoją robił? gdzie tak wiele sług twoich, którzyć wiernie służą; tak wiele dziatek niewinnych, na któreś wysługę męki twojej włożył, potracić masz? Nie zamkniona jest jeszcze skarbnica ona miłosierdzia twego, która z wysługą i krwią twojej męki napełniona przebrać się nie może, Boże miłosierny i nieskwapliwy. Który z Ojcem i z Duchem św. żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

Na dziesiątą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XVIII.

W on czas mówił Pan Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby byli sprawiedliwymi, a inszych sobie za nic nie mieli, to podobieństwo. Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Pharyzeusz a drugi celnik. Pharyzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: dziękuję tobie, Boże, żem nie jest jako inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik; poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik stojąc z daleka, nie chciał ani oczu podnieść w nie-

[1]) Jon. 1. [2]) Jon. 4.

bo, ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Zaprawdę powiedam wam: żeć ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego więcej niżli on; abowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon, a kto się uniża, będzie podwyższon.

Gdy Pan Bóg obrać miał króla ludu swemu na miejsce porzuconego Saula, posłał Samuela proroka w dom Jesse do Bethleem [1]). Który ujrzawszy Heliaba, syna starszego, z wielką urodą, a prawie królewską pańską twarzą męża, rozumiał, iż tego Pan Bóg wybrał nad inne. Lecz usłyszał głos Pański do siebie: *nie patrz na twarz jego, ani na wysokość wzrostu jego, bom go ja porzucił; a nie wedle widzenia ludzkiego ja sądzę: człowiek widzi, co na wierzchu jest, ale Pan na serca patrzy.* Kto wejrzał na tego Pharyzeusza dobry święty żywot i pobożne sprawy: a jako nie miał mówić, iż się ten Panu Bogu podoba, iż ten łaskę jego sobie zasługuje? A z drugiej strony patrząc na tego mytnika niezbożności i żywot niesprawiedliwy: kto pomyślić nie miał, iż to jest syn potępienia, od Boga porzucony? A ono inaczej u Pana Boga w rozsądku jego poszło. Jako się przestraszyć nie mamy temi tajemnemi sądami Boskiemi? jako nie wedle widzenia, ani wedle powieści ludzkiej, jako mówi Izajasz [2]), sądzi: ale ma acz skryte ale sprawiedliwe sądy swoje około nas, w których przygany być nie może. Przypatrzmyż się, czem ten, tak święty u ludzi, u Pana Boga przegrał, a czem ten tak grzeszny wygrał, i do łaski Bożej i usprawiedliwienia tego, co pierwej wyszedł, ubieżał. Mówmy pierwej o tym mytniku grzesznym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O usprawiedliwieniu.

Wyszedł, mówi Pan Jezus, *ten usprawiedliwiony do domu swego nad tego.* Usprawiedliwienie grzesznego i przeniesienie jego z gniewu do łaski Bożej, nie jest gołe uderzenie w piersi, ani oczu spuszczenie na ziemię, ani tak krótka modlitwa, ani sama wiara, jako sobie herezye pochlebują i fałszywie podają: ale jest trudny i prawie cudowny akt, do którego się wiele rzeczy i darów Boskich, i usilności ludzkiej schodzić musi. A chociaż są rzeczy niewidome i prędko się drugdy na sercu ludzkiem stają:

[1]) 3. Reg. 16. [2]) Isa. 11.

jednak dziwów i wielkich spraw Boskich są pełne; i godzi się, i wielce jest pożyteczno tym się sposobem przypatrzyć, jako się to usprawiedliwienie grzesznego staje.

Naprzód rzecz jest jasna, iż go nie ludzka ręka ani moc nasza sprawuje, ale jest samego Pana Boga dzieło. *Któż może*, jako mówi pismo [1]), *uczynić czystym tego, który się z nieczystego nasienia począł?* I u proroka mówi Pan [2]): *jam sam, jam jest sam, który gładzę złości twoje dla mnie.* I apostół mówi [3]): *Bóg jest, który usprawiedliwia, a któż jest, coby potępił?*

A iż Pan Bóg wszystko czyni z łagodnością i porządkiem: nie gwałtem to usprawiedliwienie daje, ale za wolą wolną ludzką; i pierwej serca łaską swoją uprzedza, aby się dusza nasza ożywiała, a od grzechu podnosiła. Bo sami przez się powstać z grzechu nie możem, aż on nam rękę i pomoc swoję poda, jako Syn Boży mówi: *nikt do mnie nie przychodzi, aż kogo Ojciec mój pociągnie; i bezemnie nic czynić nie możecie. Bo on pierwej nas miłuje*, mówi Jan święty [4]), i powoływa i ciągnie do siebie osobną pomocą swoją, i uprzedzającą, i z nami idącą. Jako psalm mówi [5]): *miłosierdzie twoje uprzedzi mię.* I drugi [6]): *miłosierdzie twoje ze mną pójdzie.* Uprzedza nas łaska Boża, mówi święty Augustyn [7]), abyśmy chcieli, a gdy chcemy, idzie z nami, żebyśmy nie próżno chcieli. Co i Grzegorz święty mówi [8]): *czyni ta łaska Boża w nas, abyśmy chcieli; i zaś spół z nami czyni, abyśmy wykonali.* Tę łaskę posyła więc Pan Bóg abo przez kazanie i słuchanie słowa Bożego, abo przez jakie natchnienia, i przygody, i dobre jakie sposobne czasy, i przyczyny, w których człowiecze serce usłuchawa Pana Boga kołacącego, jako mówi [9]): *oto stoję u drzwi i kołacę; kto usłyszy głos mój i drzwi mi otworzy, wnidę do niego.*

Za czem człowiek z tąż pomocą Boską bierze światłość z wiary, sposabiając się do onej łaski Bożej; patrzyć poczyna na to, czem Pan Bóg grozi tym, którzy w gniewie jego zostają, i co obiecuje tym, którzy są ludem jego i synmi jego. I wierzy temu wszystkiemu, i śrzodkom tym, które Pan Bóg dał wiernym na dostąpienie zbawienia i oddalenie gniewu jego. I patrząc na Chrystusa pośrzednika, tu poczyna zakładać fundament swego zba-

---

[1]) Job 14. [2]) Isa. 43. [3]) Rom. 8. [4]) Joan. 6. Joan. 15. 1. Joan. 4. [5]) Psal. 58. [6]) Psal. 22. [7]) August. Enchirid. cap. 33. [8]) Greg. in Ezech. homil. 9. [9]) Apoc. 3.

wienia, to jest na wierze w Chrystusa, bez której się niepodobno Panu Bogu podobać [1]). Ta wiara naprzód Pana Chrystusa pośrzednika obejmuje. Bo nie masz innej pierwszej pomocy, jedno wierzyć w Chrystusa, i przezeń otrzymać wszystkie zbawienne potrzeby. Jako Piotr święty nauczył [2]): *nie masz innego pod niebem imienia, w którembyśmy zbawieni być mogli.*

Ta wiara nie sama usprawiedliwia, ale rodzić i przyczyniać sobie innego towarzystwa cnót świętych musi. Bo jako powiedziano [3]): *bez wiary niepodobno jest Panu Bogu się podobać,* tak też powiedziano [4]): *bez bojaźni Bożej nikt nie może być usprawiedliwiony.* A jako wiara początkiem jest zbawienia, tak też bojaźń początkiem jest mądrości. O bojaźni mówi Mędrzec [5]), *iż jest źrzódłem żywota*, co się też i o wierze mówi, *iż przez nię sprawiedliwy żyje* [6]). Ma się grzeszny, który prawdziwą wiarę ma, pierwej przelęknąć gniewu Bożego i straszliwej srogości jego, aby sobie obrzydził grzech: gdyż wiara ukazuje, iż Bóg sprawiedliwości swojej nie odstępuje, a używa jej nad temi, którzy się sprzeciwią wolej jego. I zgotował piekło i srogie męki i ogień nieugaszony grzeszącym.

Za czem następuje nadzieja, którą taż wiara podaje, która widzi miłosiernego Boga, a bojaźni do rozpaczy przywodzić się nie dopuszcza. Wierzy, jako jest łaskawy pokutującym, i odpuszcza rad grzechy i krzywdy swoje tym, którzy się go boją; i pamięta na krewkość naszę, i ściąga miłosierne ręce swoje do tych, którzy go w prawdzie wzywają, i przestraszeni sprawiedliwością do miłosierdzia się jego uciekają. O czem pisma i przykładów dosyć. Jako przyjął syna marnotrawcę, jako Magdalenę, jako Manassego króla, i inne w nowym testamencie grzeszne. Jako sam Pan Jezus mówi [7]): *iżem dla grzesznych przyszedł,* i wszystkim wrota miłosierdzia swego otwarza, i wszystkich grzechy zasługą i męką swoją zastąpić i wszystkim je odpuścić obiecuje.

Z takiej zaś nadzieje rośnie niejaka miłość, acz jeszcze nie doskonała, ku Bogu: iż tak dobry, tak łaskawy przeciw grzesznym i nieprzyjaciołom swoim. Bo gdy się od niego spodziewa odpuszczenia grzechów swoich i usprawiedliwienia, i wszystkich dóbr niebieskich: jako dobrego i ochotnego serca ku niemu mieć

---

[1]) Hebr. 11. [2]) Act. Ap. 4. [3]) Hebr. 11. [4]) Eccles. 1. [5]) Prov. 14. [6]) Habac. 2. [7]) Matth. 11.

nie ma? Mówi Mędrzec [1]): *którzy się boicie Pana Boga, miejcie w nim nadzieję.* I zaś: *którzy się boicie Pana, miłujcie go, a objaśnią się serca wasze.* Jako takiego miłować nie mam, który mię do tak wielkiej łaski swej bez żadnych zasług moich wzywa, i tę łaskę temu, który go bez wstydu i bojaźni obrażał, dać mi gotów?

I taki pocznie się brzydzić grzechami temi, któremi Pana Boga obrażał, i do prawej pokuty przystąpi, w której żałować będzie, iż kiedy Pana Boga tak głupie i złośliwie gniewał, i nad prawo i zakon jego cudzołożył, wydzierał, lichwił, zabijał, i inne grzechy popełniał; których się prawdziwie zarzekać, i wszystko, co komu wziął, wrócić, i na potem w pobożności żyć aż do śmierci postanowi. A na koniec wedle nauki Kościoła Bożego i słowa Chrystusowego umyśli używać świętych sakramentów, bez których Pan Bóg usprawiedliwienia nie daje. Jako rzekł Pan Jezus [2]): *jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie może wniść do królestwa niebieskiego.* I do swoich apostołów rzekł [3]): *którym odpuścicie grzechy, odpuszczone, którym zatrzymacie, zatrzymane będą.*

Gdy się to wszystko na sercu grzesznego odprawi, daje mu Pan Bóg usprawiedliwienie. To jest czyni go prawdziwie czystym od wszystkich grzechów, nie zasłaniając ich, jako heretycy plotą [4]): ale je rzeczą samą gładząc i oddalając. Cożby to było za oczyścienie, które nam Pan Bóg obiecuje, i przez krew i mękę Syna swego daje, gdyby nieczystości na nas zostały, a tylo zasłonione a nie zmazane w nas były? Dziękuję za taką czystość. O sprośni ludzie, którzy tak łżycie dary Boże. A iż zakał grzechu w usprawiedliwionych, to jest *concupiscentia* zostaje, cóż na tem? do nabywania większej sprawiedliwości i przysługi, i do boju żołnierstwa chrześciańskiego zostaje: ale żadnym grzechem nie jest. Skłonność do grzechu nie jest grzechem, ale uczynienie grzechu, to grzech.

A jako onego marnotrawnego syna przyjąwszy ojciec, oblókł go w szatę drogą, i pierścień dał na palce jego, i bóty na nogi jego: tak nie dosyć ma Pan Bóg, aby usprawiedliwionego grzechy odpuścił, i do łaski go swojej przyjął: ale go prawdziwie jego własną sprawiedliwością ozdabia, i wlewa nań i na duszę jego cnoty przypojone darów swoich, dla których praw-

---

[1]) Eccles. 2. [2]) Joan. 3. [3]) Joan. 20. [4]) Luteranie.

dziwie a nie mniemaniem samem sprawiedliwy jest. To są szaty one, w które Pan Bóg duszę obłóczy. Które to szaty są z wysług i męki Pana Zbawiciela naszego, Jezu Chrysta, którego się sprawiedliwością odziewamy i ozdabiamy jako już własną naszą. On ją wysłużył, a nam ją daje za naszę własną, i jest na duszy, nie jako co powierzchownego: ale jako rzecz z nią zrosła, która duszę świetną, piękną, i sposobną do wszystkiego dobrego i do postępków większych w pobożności czyni.

Tą sprawiedliwością dusze są obrazem Chrystusowym, jako mówi apostół [1]): które przejrzał, aby były jednegoż obrazu z Synem Bożym. Ten obraz na duszy jest ta sprawiedliwość, nie mniemana, ale rzeczna i prawdziwa. Bo doskonałe są sprawy Boże, prawdziwie a nie obłudnie czyni Pan Bóg sprawiedliwe. A jako sam Chrystus nieobłudnie jest sprawiedliwy, nie mniemaniem samem: tak i nas takiemi czyni, aby obraz nasz z jego się obrazem zgadzał. I dokłada apostół: *jakośmy nosili obraz ziemskiego, tak nośmy obraz niebieskiego Chrystusa.* A pewnie nosiliśmy prawdziwy a nie przypisany obraz grzechu Jadamowego: przetoż też nie przyczytany, ale w nas wlany i prawdziwie nam dany nosim obraz Chrystusów i usprawiedliwienia jego. Czego i na innem miejscu dokłada święty Paweł [2]): *usprawiedliwieni jesteśmy darmo przez łaskę jego, która jest w Chrystusie Jezusie, którego podał ubłagalnikiem przez wiarę we krwi jego.* W których słowiech zamknął to, co się wyżej mianowało, wszystkie przyczyny usprawiedliwienia naszego. Bo Bóg nas usprawiedliwia z szczerej dobroci i szczodroty swojej: bo tego zasłużyć nikt nie może. A to przez łaskę jego, to jest sprawiedliwość, którą on na dusze nasze wlewa, za zasługą Pana Jezusa Chrystusa, który to nam męką i śmiercią i zmartwychwstaniem swojem zjednał, tym, którzy się wiarą i tem, co z niej płynie, jako się rzekło, sposobnemi czynią.

Do takiego usprawiedliwienia ten mytnik z daru i łaski Bożej przyszedł. I miał te wszystkie sztuki tego wielkiego aktu. Uprzedził go Pan Bóg w miłosierdziu swem, i wzruszył serce jego. A on się Panu Bogu odezwał, dobrą wolą swoję do pomocy Boskiej i do wzbudzenia jego przykładając. Miał wiarę, z którą do kościoła przyszedł: iż Pan Bóg grzeszne karze, a czyni miłosierdzie pokornym, przez onego obiecanego w starym zakonie

[1]) Rom. 8. [2]) Rom. 3.

Messyasza. Przelękł się sądów Bożych i srogości. Nie rozpaczył, ale się chwycił nadzieje o nieprzebranem miłosierdziu Bożem. Z niejakiej miłości ku Panu takiemu przystąpił, acz z daleka. Wyznał grzechy swoje w wielkiej żałości i zawstydzeniu, które na wierzchu pokazał, iż i wejrzeć w niebo nie śmiał. Postanowił bijąc się w piersi, a z nich złości wyganiając, i w nie dobrą wolą na żywot wieczny szczepiąc, aby już inaczej żył. Umyślił lichwy przestać, cudze wrócić, w czystości żyć, jałmużny ubogim jako i Zacheusz czynić. A iż jeszcze spowiedzi postanowionej nie było, umyślił ofiary za grzech swój przez kapłany ofiarować, i tego wszystkiego, co Pan Bóg rozkazał, nie zaniechać. A Pan Bóg wejrzał nań, i grzechy jego odpuścił, i odział go szatą niewinności i sprawiedliwości przez Jezu Chrysta daną, którą potem krwią swoją wykonał. I wyszedł piękny, świetny i ozdobny, i prawie odrodzony na duszy, jako śrebro i złoto z ognia. I odniósł wielkie pociechy i radości duchowne, i ono serce synowskie, w którem wołamy: Ojcze, Ojcze. I dostał na sumnieniu pokoju wielkiego. Boże, daj nam takiego grzesznika naśladować, a z usprawiedliwieniem, i obmyciem grzechów naszych z kościoła wychodzić.

WTÓRA CZĘŚĆ

Czem ten Pharyzeusz przegrał.

Naprzód, nie tem przegrał, iż dobre uczynki czynił, które tu wyliczył; bo te Bóg czynić rozkazał, i bez nich zbawion być nikt nie może; jako rzekł [1]): *chcesz-li wniść do królestwa Bożego, chowaj przykazanie Boże; to czyń a żyw będziesz.* I apostół mówi [2]): *udręczenie i ucisk czyniącemu źle, a chwała, cześć i pokój czyniącemu dobrze.* I na sądzie Bożym wedle uczynków sądzą, jako kto dla Chrystusa miłosierny był [3]). Próżno ci mistrzowie nowi z tego miejsca dobrym uczynkom uwłóczą, iż temu nic nie pomogły. Nie pomogły, bo ich źle użył, i z nich się hardzie chlubił, i drugiemi grzesznemi gardził. Ale same z siebie te cnoty i dobre uczynki chwalebne są, kto je w wierze i w łasce Bożej czyni, a w pokorze i miłości ku bliźniemu zostaje.

Nie tylo chwalebne są, ale i wysłużyć wieczny żywot mogą. Co się indziej lepiej utwierdza [4]). Nie daj Boże tego i pomyślić,

[1]) Matth. 19. [2]) Rom. 2. [3]) Matth. 25. [4]) Na niedzielę starozapustną.

co oni o dobrych uczynkach mówią, jako je ludziom hydzą. Śmieją mówić, iż i u sprawiedliwego uczynki dobre są grzechami śmiertelnemi[1]). O paszczęko piekielna, jako trudno wierzyć, aby to człowiek rozum mający być miał, który tak pilnie czarta i piekło zaleca. Pełne karty pisma świętego, które dobre uczynki nam rozkazują i chwalą. Modlitwę Zbawiciel zaleca i zapłatę za nię obiecuje. *Ojciec mój*, powiada [2]), *który widzi w tajemnicy, zapłaci tobie modlitwę twoję.* Nie grzeszy tedy ten Pharyzeusz, że się modli.

O poście też mówi Pan Jezus, *iż post twój*, prawi [3]), *Ojciec twój, który widzi w tajemnicy, zapłaci tobie.* Nie grzeszył tedy ten Pharyzeusz, iż pościł. Pan Jezus jałmużnie takąż zapłatę przypisuje. A jakożby miał grzeszyć ten, który dziesięcinę ze wszystkiego Panu Bogu na jałmużnę daje? Pewnie go tedy nie to poniżyło, iż dobre uczynki, do zbawienia od Pana Boga rozkazane, i zapłatą wiecznego żywota zalecone, czynił.

Ani się tem zepsował, jeśli w tych dobrych uczynkach nadzieję sobie u Pana Boga dobrą i otuchę podawał. Bo się to godzi, i ta jest natura dobrych uczynków, iż czynią u Pana Boga nadzieję, jako rzekł Tobiasz [4]): *ufanie wielkie jest przed najwyższym Bogiem jałmużna, wszystkim, co ją czynią.* Inna rzecz jest dobrym uczynkom dufać, tak jakoby już pewnie wiedział, że Panu Bogu przyjemne są, i wszystko ufanie swoje bez pokory i bojaźni w nichby położył. Co się nie godzi: i tem ten Pharyzeusz utracił. A inna rzecz jest, z nich sobie u Pana Boga nadzieję czynić i otuchę dobrą sumnienia mieć. To się dobrym uczynkom brać nie może. Jako od dobrego olejku woniej odegnać nie możesz: tak dobre uczynki bez pociechy i woniej nadzieje dobrej nie są. I pismo im to daje. Mówi apostół [5]): *użaliliście się nad więźniami, i wydarcie dóbr waszych przyjęliście z weselem*; *a tak nie utracajcie ufności waszej.* I Jan św. mówi [6]): *gdy serce nasze ganić nas nie będzie, ufność mamy ku Bogu.* I Cypryan św. w kazaniu o jałmużnie napisał [7]): *zacna i Boska rzecz jest, najmilszy bracia, zbawienne czynienie,* to jest uczynki dobre, *pociecha wielka wiernym, podpora nadzieje, obrona wiary i lekarstwo grzechu.* I Chryzostom święty [8]): *prosim was bracia, abyście po chrzcie uczciwy żywot wiedli; a wy nie dbacie o to, abyście z dobrym żywotem stąd zeszli, a my pragniem, abyście z dobrych uczynków nadzieję mieli.* I Augu-

---

[1]) Luther. in Assertione artic. 31. 32. Calvin. 3. Instit. cap. 12. 14.
[2]) Matth. 7. [3]) Matth. 6. [4]) Tob. 4. [5]) Hebr. 10. [6]) 1. Joan. 3. [7]) Cypr. ser. de eleemos. [8]) Chrysost. homil. 2. ad Cor. 2.

styn św. [1]): *ten*, prawi, *się spodziewa, który dobre sumnienie ma; a u kogo złe sumnienie będzie, oddala się od nadzieje, i nie tuszy sobie jedno potępienie; aby się tedy królestwa spodziewał, niech ma dobre sumnienie, niechaj wierzy i czyni.* To Augustyn święty.

Wiele świętych dobremi uczynkami swemi otuchę sobie łaski Bożej czynili. Tak Dawid mówi [2]): *odpłaci mi Pan Bóg wedle sprawiedliwości mojej, i wedle czystości rąk moich nagrodzi mi, bom strzegł dróg Pańskich.* To się ten zda chełpić z sprawiedliwości swojej daleko znaczniej niżli ten Pharyzeusz, i jeszcze zapłaty spodziewa się dla niej. I król Ezechiasz śmie mówić, broniąc się przeciw Pańskiemu pogrożeniu, gdy mu umrzeć kazał; prosi [3]): *pamiętaj Panie, jakom chodził przed tobą, w prawdzie i w całem sercu, a czyniłem to co jest dobre przed oczyma twemi.* I Hester, ona pani, mówi w potrzebie wielkiej ludu swego, modląc się Panu Bogu [4]): *ty wiesz Panie, iżem się nie kochała, sługa twoja, w państwie tem, i w chwale, i w znakach pychy na głowie mojej, i nie jadłam u stołu Amana, i nie piłam wina ofiarowanego bogom, i nigdym się nie uweseliła, jedno w tobie, Panie Boże Abrahamów; Boże mocny nade wszystko, wysłuchaj tych, którzy innej nadzieje nie mają, i wyzwól nas z ręki złoczyńców.* Obacz, jako sobie nadzieję u Pana Boga do wysłuchania z uczynków swoich czyni. Toż czyni i ona Sara, Raguelowa córka; w ciężkości i modlitwie swojej, wylicza uczynki dobre swoje [5]): *ty wiesz Panie, iżem nie pożądała męża, i czystąm zachowała duszę moję od wszelkiej pożądliwości, nie mieszałam się z igrającemi.* Także i Paweł św. otuchę sobie z prac swoich czyni, mówiąc [6]): *dobrąm robotę zrobił, skończyłem drogi, wiarym dochował; zatem położona mi jest korona sprawiedliwości.* I Hieronym św. napisał o Hilaryonie, iż umierając tak mówił: *wynidź duszo moja, wynidź, czemu się boisz? siedmdziesiąt lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz?* I Marcin św. także przy śmierci mówi do szatana: *czego tu stoisz, krwawa bestya? nic u mnie szkodliwego nie najdziesz.*

Jednak my tego nie uczym, aby kto wszystkę swoję nadzieję w samych swoich uczynkach okrom miłosierdzia Boskiego pokładać miał, a więcej się na nie, niżli na obietnicę Boską i łaskę jego spuścił. I owszem radzim wedle słów Pańskich, im ich kto najwięcej ma, aby mówił [7]): *sługa jestem niepoży-*

---

[1]) August. in praefatione psal. 31. [2]) Psal. 17. [3]) Isa. 37. [4]) Esther 14. [5]) Tob. 3. [6]) 2. Tim. 4. [7]) Luc. 17.

teczny; *com był winien, tom uczynił.* Aby raczej z nimi bał się sądu Bożego; aby pokorny był, i w bojaźni zbawienie swoje sprawował, jako apostół radzi [1]). Ale żeby z nich otuchy sobie i nadzieje kto czynić nie miał: to być nie może. I jest to przeciw naturze sumnienia dobrego, aby się weselić i cieszyć z tego, co w sobie dobrego czuje, nie miało. Jako dobry pokarm wszystkie członki posila, tak dobry uczynek wszystkie duszne wnętrzności chłodzi. Przetoż owoc duchowny apostół położył: *wesele* [2]). Z pokory powinnej tak zawżdy mówić mamy: *nie w naszych Panie sprawiedliwościach pomiatamy modlitwy nasze przed tobą, ale w miłosierdziu twojem* [3]). I jako Kościół się modli: *Panie, ty wiesz, iż żadnej sprawie naszej nie dufamy.* Śrzednią drogą Kościół św. idzie: nie dufa uczynkom swoim bez Bożej łaski, nie zostaje też w nich bez nadzieje.

Jeszcze temu Pharużowi nie to szkodziło, iż dziękował Panu Bogu, iż nie był łupiezcą, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, jako inni. Bo to dobrem sercem czynić każdy może, bez chluby, będąc tylo wdzięczen łaski Bożej. Gdy inne widzi pijanice, łotry, lichwiarze, złodzieje, nieczyste, i dziękuje Panu Bogu, że on takim nie jest: przyznawając Panu Bogu dar jego i łaskę, że go w tem strzegł i bronił. I owszem za to dziękować dobra rzecz jest i powinna. Żałując jednak drugich upadłych a niemi nie gardząc, a za nie Pana Boga, aby się upamiętali, prosząc.

Boże, by się tak wszyscy modlić i prawdziwie przed Panem Bogiem mówić mogli: *dziękuję Panie, żem nie jest drapieżnikiem.* O co się tego łupieztwa nazbierało między ludźmi, a zwłaszcza pany! Jakie poddanych ubogich i kmieci obłupienie, jakie uciski wszędzie, na które się u proroka Pan Bóg żałuje [4]): *czemuście wypaśli winnicę moję? łupieztwo ubogich w domu waszym; czemu uciskacie lud mój, i twarz ubogich kruszycie?* Nie pomnią ci panowie, iż nie swoje, ale Boże poddane mają. Im ich Pan Bóg zwierzył i poruczył, aby je opatrowali, jako ogród i winnicę Bożą. A oni używają ich jako kupionych niewolników, i gorzej: krew z nich wyciskają, zdrowie ich odejmują, a za to nikomu się nie sprawują. Przetoż łupieztwu i krzywdom końca nie masz.

Boże, by wszyscy mówić na modlitwie mogli: nie jestem niesprawiedliwy, daję każdemu, co czyje jest, cudzego nic nie mam. Takie się złodziejstwa między ludźmi w dobrach pospolitych

[1]) Philip. 2. [2]) Galat. 5. [3]) Dan. 9. [4]) Isa. 13.

rozkwitnęły, takie lichwy niezbożne zagęściły, takie potwarze, nieuprzejmości w sprawach wszystkich i w prawach napełniły ziemię, i to grzeszne królestwo: iż trudno poznać, jeśli tu chrześcianie, a jeśli Boga znają na tem miejscu [1]).

Boże, daj się tak wszystkim modlić: *dziękuję, żem nie jest cudzołożnik.* I ten grzech już nie ma zatrzymania żadnego, karania nań prawa polskie nie mają. Szerzy się wszędzie, a idzie cielesność dalej. Już i kazirodztwa bez wstydu, powinne się krwie mieszają, nie tylo cudze żony, ale braterskie i siostry żon swoich, i siestrzenice i wnuczki. I drudzy tureckiej psocie równi, żon wiele mieć się nie wstydzą. A nikt nie karze o to: prawa abo nie masz, abo je duchownym odjęli, abo o exekucyą trudno. W panach się to zaczyna: nikt mówić, nikt przyganić, nikt pozwać i czynić o sprawiedliwość i uczciwość pospolitą, i o prawa Boże nie śmie. Może z prorokiem rzec [2]): *nie masz znajomości Bożej na ziemi.*

Cóż tedy Pharużowi temu zaszkodziło? Hardość i podniesienie z swoich uczynków i sprawiedliwości: iż sobie i swoim cnotom dufał. Czego Pan dotknął, mówiąc na te, co sobie dufali. Co nabożeństwo zebrało, to pycha rozproszy, i jako mól w szaciech dobrych wszystko zepsuje. I przetoż Pan takie zamknienie czyni: *kto się podwyższa, poniżony będzie.* Z dobrego drzewa ten zły robak roście, który to samo drzewo uczynków dobrych psuje. Bo najrychlej się dobry w pychę uniesie, jeśli stróżem dobrym sobie nie będzie. Chora głowa trochą się wina zarazi: tak hardy trochą dobrych uczynków. Przetoż radzi św. Chryzostom, mówiąc [3]): *za dobre uczynki nie wyciągaj zapłaty, abyś wziął zapłatę; znaj, iż łaską Bożą zbawion być masz, aby on (to jest Pan Bóg) twoim się dłużnikiem znał, a nie tylo za dobre uczynki twoje, ale i za to umiarkowanie twoje; bo gdy co dobrego sprawimy, mamy go dłużnikiem za dobre uczynki; a gdy rozumiemy, żeśmy nic osobnego nie sprawili, więcej sobie za taką myśl zasługujem, niżli za uczynki, któreśmy uczynili; a tak najmniej o sobie rozumieć tak wiele waży, jako największe rzeczy czynić.* Póty święty Chryzostom.

Poniżać się bardzo mamy, gdy co dobrego w sobie czujem, nic sobie nie przypisując, ani sile swej, jedno łasce Bożej, która z nami robi. Jako apostół mówi: *robiłem więcej niżli drudzy, nie ja, ale łaska Boża ze mną* [4]). Bo acz się do dobrych naszych

---

[1]) Genes. 20. [2]) Ose. 4. [3]) Chrysost. hom. 3. in Matth. [4]) 1. Cor. 15.

uczynków dwie rzeczy schodzą: łaska i pomoc Boża, i nasza praca i staranie: jednak łaska Boża przedniejsza jest ich przyczyna; i przeto jej, a nie sobie, jeśli co jest dobrego w nas, przyczytać mamy. Augustyn św. swym adwersarzom tak odpowiadał [1]: *z strony ludzkiego mniemania mam dosyć świadków, co mię znają; z strony Pana Boga samo mam sumnienie, które przeciw waszym potwarzom nieustraszone niosę; jednak się przed oczyma Wszechmocnego usprawiedliwiać nie śmiem, ale raczej hojności miłosierdzia jego niżli sądowego ciasnego pytania czekam.* I Bernard święty: *szkodliwe ubóstwo: niedostatek dobrych uczynków, a podniosły duch, bogactwa fałszywe* [2]. Przetoż Panie i ubóstwa i bogactwa mi nie daj, mówi Mędrzec. Szczęśliwy Kościół, który ma zasługi dla wysługi, nie dla hardości. Przetoż lepiej wysługom nigdy w hardości nie dufać.

W tem też upadł ten Pharyzeusz, iż sam się sądził, a sądu Bożego o swoich uczynkach nie czekał. Bo i dobre uczynki i sprawiedliwości nasze sądzić Pan Bóg będzie, jak psalm mówi [3]. I nie wiemy teraz za pewne, jeśliśmy i w największych cnotach duchownych łaski, abo gniewu godni [4]. Wszystko Pan Bóg chowa na on czas objawienia i sądu swego. Przeto trudno pozwanemu przed dekretem sędziego wykrzykać. Niebezpieczno się samemu sądzić. Lepiej mówić z Pawłem świętym [5]: *nie czuję się w niwczem, a przedsię nie w tem usprawiedliwion jestem: ale ten, co mię sądzi, Pan jest.* Na sąd się jego straszliwy oglądajmy, a sobie, byśmy dobrze nic tak szkodliwego do siebie nie czuli, nie dufajmy.

I to Pharużowi nie pomogło, iż drugim gardził grzesznym, a w sercu go swojem poniżył, nie wiedząc, co jeszcze z niego być miało, abo jaką mu Pan Bóg łaskę swą do serca puścić mógł. Tę wadę natrąca ewangelista, gdy mówi: *iż Pan Jezus przymawiał tym, którzy sobie dufali, a innemi gardzili.* Gdy nami wszystek świat wzgardzi, wadzić to nam nie może: ale gdy my najmniejszego wzgardzim, szkodzić to nam bardzo może. *Jako ty,* mówi apostół [6], *sądzić masz cudzego sługę? ktoć nań dał tę zwierzchność? Panu swemu upadł, jeśli upadł, a może go Pan podźwignąć.* To mówiąc, nie broni się to, aby człowiek jawnego grzechu, który widzi, sądzić za grzech nie miał. Bo to być nie może, i jawno jest. Ale żeby grzesznego nie osądził, jako już u Boga

---

[1] Aug. cont. Cresconium cap. 80. [2] Bernard. in Cant. ser. 68. [3] Psal. 74. [4] Eccles. 9. [5] 1. Cor. 4. [6] Rom. 14.

potępionego, a pamiętał, iż powstać może, a nie gardził bliźnim i naczyniem szkaradem, które Pan Bóg zaś ku czci swej obrócić, wedle apostoła, może [1]). Gdyż pókiśmy tu na drodze, powstać i poprawić się z łaski Bożej nie trudno.

O Jezu Chryste, Boże mój, daj mi tak uniżone serdeczne oczy, żebym się tego nieba wstydził, gdzie ty sędzia siedzisz, co wszystko widzisz i karać będziesz. Żebym prawie te oczy na ziemię, z którejem wzięty jest, spuścił, abym poznał, żem ziemia i w nię się obrócę. Abym umiał poznać proch swój i niedostatki swoje, i szpetność swoję, którąm piękny obraz twój zmazał, i duszę na chrzcie św. obmytą i ozdobioną poszpecił. Daj mi taką ręką uderzyć się w te piersi, żebym już z nich wybić wszystkie złe myśli mógł, i nieprawości wszystkie wytrząsnąć, i do wykonania dobre wszystkie postanowienia przywieść, a rękę do serca, to jest uczynki i wykonanie do dobrych myśli i wolej przyłożył. A jeśli co dobrego we mnie z łaski twej będzie, niech się z tego nie chlubię, a tobie wszystko przypisuję. Niech pomni różdżka, na czyim korzeniu stoi [2]), a skąd jej wilgotność na dobry rodzaj dochodzi. Od ciebie wszystko, i do ciebie niech się na chwałę twoję obraca wszystko. Tobie Panie pochwała, a nam pohańbienie twarzy naszej. Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu wielkiemu twemu bądź cześć i chwała i pokłon od wszystkiego stworzenia na wieki wieków. Amen.

Na jedenastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Marka św. w VII.

Onego czasu wyszedłszy Pan Jezus z granic tyrskich, przyszedł przez Sydon do morza galilejskiego, przez pośrzodek granic dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego, a prosili go, aby nań rękę włożył. A odwiódłszy go na stronę od ludzi, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunąwszy dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: effethah, to jest otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego. i wymawiał dobrze. I przykazał im. aby nikomu nie powiedali. Ale im pilniej on im zakazował, tem więcej rozsławiali i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: dobrzeć wszystko uczynił: i głuche uczynił że słyszą, i nieme, że mówią.

---

[1]) 2. Tim. 2. [2]) Rom. 11.

Chodzenia Pana naszego Jezus Chrysta od miasta do miasta, od wsi do wsi, tak daleko, które się aż do Tyru i Sydonu, pogranicznych miast, rozciągały, byłyć z wielkiem utrudzeniem onej subtelnej natury, z panieńskiej krwie spojonej; ale niosły z sobą wszędzie znamienite pociechy i pożytki obywatelom stron onych. *Przechodził*, mówi apostół [1]), *czyniąc wszędzie ludziom dobrze.* I tu nie próżnowała szczodra i mocna ręka jego, i dobrotliwe serce jego, między temi Dekapolczyki; niesłychane dobrodziejstwo temu nędznemu głuchemu i niememu uczynił, na przyczynę ludzi miłosiernych; którzy nie darmo na taką Pańską moc i cuda patrząc, umieli z niego powinną cześć i sławę Panu oddawać, chwaląc wszystkie postępki jego. *Dobrze*, prawi, *wszystko uczynił.* Życzmy sobie tego, aby tenże dobrotliwy Pan i mój język na naukę waszę rozwiązał, żebym dobrze, jako zbawieniu waszemu potrzeba [2]), mówił, i wasze uszy otworzył, abyście dobrze słuchali, a mówili z prorokiem [3]): *Pan mi ucho otworzył, a ja się nie sprzeciwiam.* A ja żebym mówić mógł [4]): *uczynił Pan usta moje jako miecz ostry*, któryby do serca przenikał. Mówmy pierwej o ceremoniach, których tu Pan Jezus używa, a potem o naukach z ewangeliej.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O ceremoniach kościelnych.

W oczy nam bardzo bije taki postępek Pański, który około tego nędznika czyni: mogąc go zleczyć jednem słowem, abo dotknieniem, jako na innych czynił: tak wiele z nim pracej bierze, jakoby niepotrzebnej. Wywodzi go od ludzi, palce w uszy jego kładzie, ślinę swoję wypuszcza, i języka się jego dotyka, w niebo oczy podnosi i wzdycha, i mówi: *epheta.* Co po tem? zda się wszystko być bez potrzeby i jakieś czarowanie, jako przeciwnicy o kościelnych ceremoniach mówią. Lecz by rozum mieli, a na te Pańskie postępki patrzyli: dziwować by się nie przestali i pytać, co są i co za moc w sobie mają te zwierzchowne znaki, bez których religia żadna być nie może.

Wiadomo tedy być ma, iż ceremonią, słowem tem łacińskiem zowiem uczynek każdy zwierzchowny z nabożeństwa czyniony, który sam z siebie nie ma żadnego innego zalecenia, jedno iż się na

[1]) Act. Ap. 10. [2]) Colos. 4. [3]) Isa. 50. [4]) Isa. 49.

cześć Bożą dzieje. Postawi kto świecę przed ołtarzem Panu Bogu. Świeca ona nie ma sama z siebie zalecenia duchownego, jedno to, iż na cześć Panu Bogu gore; jako i inne ofiary, które Panu Bogu dają. Także gdy się kłaniamy i ciałem padamy, abo ręce podnosim, abo się w piersi bijem, abo processye czynim, abo się popiołem posypujem i święconą wodą kropim. Wszystko to zwierzchowne są ceremonie, pochodzące z nabożeństwa serdecznego, które się na cześć Panu Bogu dzieją, a same z siebie nie mają zalecenia innego. I takie zowią ceremonie w piśmie świętem, bez których żadne nabożeństwo tak fałszywe jako i prawdziwe być nie może. Bo ludzie nie mogą inaczej; muszą to, co w sercu mają, na wierzchu na ciele pokazować: gdyż nie aniołowie są, z jednej tylo duchownej niewidomej natury, ale i z cielesnej spojeni.

Te ceremonie, jedne są przyrodzone, których sam rozum naucza: jako przyklękanie, padanie, ręce podnoszenie, oczu w niebo do Boga obracanie; co i poganie i niewierni czynią, i czynić w nabożeństwie muszą. Drugie są od Pana Boga samego ustawione i napisane. Jakich w starym zakonie było bardzo wiele: około ofiar, około kościelnego ochędóztwa, około potraw, około oczyściania, obrzezania, i golenia, i obmywania. Które wszystkie Pan Chrystus swem przyjściem i zakonem zniósł, i święci jego apostołowie wolnemi od nich wierne Boże uczynili [1]). Lecz inne nam Pan Jezus postawił w swoich sakramentach: w mniejszej liczbie, jako św. Augustyn napisał, ale w większej mocy na zbawienie nasze. Jako są: woda chrzesna, olej, chrzyżmo, chleb i wino, ręce kładzienie, i inne; które, gdy sakramenta w nich się stają, nie są proste ceremonie, ale znaki wielkich darów Bożych, które się w nich dają i zamykają. O czem się na innych miejscach nauka czyni.

Te ceremonie sakramentów świętych są najprzedniejsze w Kościele Bożym, które do zbawienia naszego bardzo służą, i bez których zbawieni być nie możem, i których nikt ustawić nie mógł, jedno sam Pan Bóg Jezus. Bo jako nikt łaski niebieskiej i darów Boskich dać nie może jedno sam Pan Bóg: tak też żadne stworzenie znaku takiego zwierzchnego ustawić nie może, w którymby ona łaska i dar niebieski przebywał, i do niego przypojony zostawał. Jako przy obmyciu zwierzchnem w wodzie na

[1]) Act. Ap. 15.

chrzcie daje się odrodzenie i usprawiedliwienie duszne, i pod osobą chleba i wina ciało i krew Syna Bożego.

Są też inne ceremonie, które święci apostołowie i inni potomkowie ich postawili, i Kościół je wszystek przyjął na cześć Panu Bogu i pomocy nabożeństwa wiernych, abo do czasu, abo wiecznie. Do czasu rozkazali święci apostołowie, aby chrześcianie nic zaduszonego ani krwie żadnej bydlęcej i ptaszej nie jedli [1]. Która ceremonia trwała, póki jeszcze żydowskie obrzędy moc miały, i synagoga pogrzebiona nie była, i kościół a ofiary ich trwały, żeby się byli od ewangeliej nie odrażali. O drugich apostolskich ceremoniach, które do tego czasu w Kościele Bożym trwają, pisało wiele doktorów, zwłaszcza Bazyliusz [2], i przed nim Tertullianus i Chryzostom i inni. Jakie są te: iż się krzyżem świętym żegnamy, iż się na wschód słońca modlim, iż przy chrzcie wodę poświęcają, iż poszcząc pewnych potraw mięśnych i maślnych nie jedzą, i inne, któremi gardzić, jako jeden doktor rzekł, wielkieby szaleństwo było. Może Kościół, to jest urząd kościelny porządny, stawić ceremonie wedle czasu, ku rozmnożeniu nabożeństwa ludzkiego, i ku zbudowaniu zbawiennemu, okrom wyrazistego w piśmie świętem rozkazania. Gdyż i patryarcha Jakób [3] rozkazania żadnego od Pana Boga nie mając, jeszcze w przyrodzonym zakonie postawił ceremonią onę, gdy kamień podniósł z tytułem, i poświęcił, i olejem polał, na miejscu, na którem Pana Boga widział, i miejsce ono za wrota Boże poczytał. I synagoga miała moc stawić święta dla zwycięztwa Judyth, i Hesther, i Machabejczyków [4], które uroczyście wszyscy byli chować winni: a to ich w zakonie opisanych nie było.

Większą moc ma Kościół Chrystusów na rząd i sprawę wiernych, i do pomnożenia nabożeństwa ich; i z większem posłuszeństwem słuchać ich winni ci, którzy im z rozkazania Boskiego podlegli. Gdyż rzeczono [5]: *bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i podlegajcie im.* O ceremonią święcenia wielkiejnocy w niedzielę, jako Wiktor papież męczennik kazał, wielkie były zamieszki w Kościele [6]. Nieposłuszne wschodnie biskupy wyklinał Wiktor, i przedsię do tego przyszło, iż słuchać musieli. Także i o chrzest heretycki i ceremonie w nim Donatyste wyklęci są, iż słuchać nie chcieli [7]. I około brakowania potraw, i o dni pewne

---

[1]) Act. 15. [2]) Basil. de Spiritu s. cap. 27. [3]) Genes. 28. [4]) Judith, Hesther, 1. Mach. [5]) Hebr. 13. [6]) Euseb. lib. 5. Hist. cap. 25. [7]) Euseb. lib. 6. cap. 3.

świąt, wigilie, i świece, i pielgrzymowania, wyklęci są Enkratyte, iż Kościoła nie słuchali [1]); bo i tem się zgoda kościelna utwierdza, gdy się i około ceremonii, ile może być, wierni zgadzają, a wedle apostoła [2]) wszystko się dzieje pocześnie i porządnie.

Przetoż i niektórzy czasów naszych heretycy chcieli, aby ich ceremonie prawem były utwierdzone, aby ich lada kto nie odmieniał i nie przestępował. Acz Kościół Boży nie jednako o te ceremonie sądzi. O te, które są około najświętszych sakramentów, rozkazuje, aby je każdy chował, a żadna odmiana nie była. O inne nie tak dba, byle niemi nikt nie gardził, a im nie przyganiał choć je z jakiego niedbalstwa abo zapomnienia opuści Dobry chrześcianin woli szkodę cierpieć, niżli najmniejszą ceremonijkę kościelną opuścić. Nie z niewolej jakiej, sumnienia sobie nie więżniąc, po żydowsku: ale z miłości wolnej ku Chrystusowi i jego oblubienicy.

Tych ceremonii wielki jest w nabożeństwie chrześciańskiem pożytek. Naprzód oddaje się niemi zupełna chwała Panu Bogu, którą człowiek wedle natury swej winien. Gdybyśmy go tylo sercem wnętrznie czcili, a ciało i rzeczy widome od czci jego świętej odrzucali, nie zupełnie byśmy go wyznawali i chwalili. Jako dusze, tak i ciała nasze, i rzeczy cielesne a widome Pan Bóg na cześć swoję stworzył: tak ze wszystkiego chce swego czyńszu. Gromi apostół niektóre [3]), co anielskie jakieś nabożeństwo udawali. Pewnie tych, którzy tylo wnętrznie służyć Panu Bogu duszą chcieli, a cielesne i zwierzchne ceremonie i obrządki odmiatali. Prawda, co Pan mówi [4]): *Bóg duch jest i duchem go chwalić potrzeba.* Ale nie mówi, aby i ciało pomagać służby Bożej nie miało. Bo i sam Pan Jezus wszystkie ceremonie zakonne chował, i na modlitwie przyklękał i padał; i w dzisiejszej ewangeliej takiemi zwierzchnemi obrządkami chorego uzdrawia. Zaprzeć się ludzkiej natury chcą, co ceremonie ganią.

Drugi ich jest pożytek, iż wzbudzają nabożeństwo wiernych. Bo gdzie jest porządek, ochędóztwo, śpiewanie: tam się człowiek jako jedną namową, abo kazaniem do chwały Bożej pobudza. Widzim, jaka różność myśli jest: gdy kto do synagogi heretyckiej wnidzie, stół tylo jako w domu prostym bacząc, nic do serca boskiego i poważnego nie bierze. Ale gdy na kościół katolicki i jego porządek oko obróci: patrząc na wielki koszt, i ochędóztwo,

---

[1]) Aug. cont. Faust. lib. 20. cap. 3. et 4. [2]) 1 Cor. 14. [3]) Coloss. 2. [4]) Joan 4.

ołtarze, świece, chorągwie, obrazy, klękania, padania, śpiewanie, wzdychanie, płakanie ludzkie: inaksze mu serce uczyni dom on, i służba w nim prawie Bogu i wielkiemu Panu przystojna. I jako apostół napisał [1]: *padnie na twarz, kłaniając się a mówiąc: iż tam prawdziwie Bóg jest.*

Trzeci jest pożytek, iż ceremoniami wyświadczamy wiarę naszę o wszechmocności Boskiej i ćwiczymy się w niej. Bo gdy o znaku krzyża świętego trzymamy, iż może czarty straszyć: wierze naszej o Chrystusowej mocy cześć czynim, iż to tak wielki i możny jest hetman, Chrystus nasz, iż się samej jego chorągwie wielcy mocarze i straszliwi ludziom nieprzyjaciele boją, i przed nią uciekają.

Czwarty jest, iż ceremoniami czcimy moc słowa Bożego. Bo gdy wodę i zioła i inne rzeczy słowem Bożem, jako apostół nauczał [2], poświęcamy: wyznawamy, iż siła i moc jego tak jest wielka i poważna, że samo jego nad stworzeniem wzywanie pożytki i obrony ludziom przez one rzeczy widome daje, gdy ich skruszone i dobre serce przystąpi, a nie inaczej.

Piąty jest, iż się niemi nauki katolickie dochowywają. Bo Augustyn święty z tego przeciw Julianowi dowodzi o dziatkach, iż grzech pierworodny mają: że od nich Kościół czarta wyklina, i na nie chucha, i zarzekać się im czarta przez kmotry każe [3]. Toż się o innych ceremoniach pokazać może, iż nam całości nauki katolickiej dochowywają, a są nam jako sól mięsu i skóra drzewu.

Szósty jest, iż ceremonie rzeczy duchownych, których prości uważyć nie umieją, majestatu i czci bronią, aby w powadze swojej powinnej zostawały. By się chrzest święty i ofiara przenajświętsza ciała i krwie Chrystusowej takimi ceremoniami zwierzchnemi nie pokrywały i zdobiły: byłyby w prędkiej wzgardzie, zwłaszcza u prostych. Jako król, gdyby dworu swego i ozdoby nie miał, i prostyby go wieśniak popchnął, i jego majestatu królewskiego uważyć nie umiał.

Na koniec ceremoniami wyznawamy katolictwo nasze, i dzielim się od heretyków, i są piątnem naszem. Gdy się żegnamy, gdy posty czynim czasów rozkazanych, święta czcimy i inne kościelne porządki chowamy: przed ludźmi wyznawamy, żeśmy prawowierni, i Chrystus nas przed Ojcem swym za to wyzna, że się jego świętego Kościoła nie wstydzim. On Eleazar wolał dziesięć

[1]) 1. Cor. 14. [2]) 1. Tim. 4. [3]) Lib. 1. de pecc. mer. et remiss. con. Julian.

kroć umrzeć, a niż mięso jeść zakazane [1]), aby wyznał wiarę swoję, a nikt nie rozumiał, iż Boga swego i prawa jego odstąpił. A to była ceremonia.

A tak nie dbajmy na śmiechy heretyckie, którzy się urągają z kościelnych świętych obrządków. Patrzmy na Pana, zbawiciela i mistrza naszego, iż on ceremonie czyni, i na tem miejscu, które Kościół święty do chrztu przykłada: z których gdy oni żarty stroją, z samego się Chrystusa z onemi żydami naśmiewają. Chrystus mytnika bijącego się w piersi chwali, sam ceremonie Kościoła starego onego chował, sam je czyni, i niektóre ustawił. Święci apostołowie i ich potomkowie temi ceremoniami nabożeństwo ludzkie opatrzyli i podniecili. Wszystkich wiernych serca doznawają, iż są pociechy, i nauki i nabożeństwa pełne: jakoż niemi gardzić mamy? O to się raczej starajmy, abyśmy ich dobrze użyli. Na nich zbawienia, okrom sakramentalnych, wieszać nie mamy, abyśmy im co Boskiego przyczytać mieli, a wiarę naszę w nich pokładali. Uchowaj tego Boże. Tego nigdy Kościół nie naucza. Ale tego naucza, aby pierwej wiara i nabożeństwo nasze i serce w Panu Bogu się samym ugruntowało, i duchem jemu służyło; potem, aby ono, co w sercu jest, na ciała i rzeczy zwierzchowne ku czci Panu Bogu wychodziło. A ceremonie nasze, aby się zalecały serdecznem nabożeństwem, i końcem pragnienia wielkiej czci Bożej w zbawieniu naszem. Bo inaczej pożytku nam nie uczynią i ważne nie będą, gdyż mocy nie mają same z siebie, jedno z nabożeństwa serdecznego, z którego pochodzą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Co mamy brać sobie ku nauce z przykładu tych Dekapolczyków, i o tych ceremoniach Pana Jezusowych, jako się rozumieć mają, i jakie z nich zbudowanie.

Wielki przykład mamy powinnego miłosierdzia nad temi, którzy o sobie radzić sami nie mogą, których nędze chrześcianin dobry ma brać za swoje, a nie opuszczać takiego. Wedle Joba [2]): *ślepemu*, prawi, *byłem okiem, i nogą chromemu*. A my dołożyć możem: i uchem głuchemu, i mową a językiem niememu: abym mu pożyczał tego, czego nie ma, a czego mnie nie ubędzie. Ten słyszeć nie mógł o lekarzu wielkim Panu Jezusie: a dobrzy są-

---

[1]) 2. Mach. 6. [2]) Job 29.

siedzi ucha mu pożyczali. Ten opowiedzieć nędze swej nie mógł, ani prosić o pomoc, a miłosierni językiem jego byli, prosząc za nim, aby go Pan Jezus uleczył. Błogosławiony język, który tak braciej służy. Szczęśliwe staranie o bliźnich, którem się zakon Boży pełni. Potrzebne miłosierdzie, którem się bliźni prawie jako umarły ożywia. Nie patrzmy suchem okiem, ani próżnującą ręką, ani twardem sercem na ludzkie nędze: ale je odganiajmy jako możem, abo datkiem, abo pracą, abo modlitwą. Zwłaszcza owe głuche zatwardziałe heretyki, abo nieme i trudne do świętej spowiedzi i chwały Bożej grzeszniki, nad których duszną nędzę cięższa być nie może.

Drugiej się rzeczy od nich nauczajmy: nie tylo za swoje, ale i za ludzkie dobrodziejstwa, które im Pan Bóg czyni i daje, dziękować, i sławić dobrodzieja wszystkich. Bo tem się pokazuje życzliwość i serce bez zazdrości, proste i miłością napełnione, gdy tak za cudze dziękujem Panu Bogu jako za swoje dobra. Toć jest miłować bliźniego jako samego siebie, gdy to, co jemu dobrze, za swoje dobre poczytamy, i z jego pociechy, jako z swojej się radujemy, i sławim Pana Boga za nię. Aby Pan Bóg sławy swej nie tracił, gdyby i ci niewdzięcznemi zostawali, którzy jego szczodrobliwości używają. Dawid św. i troje dziatek w onym ogniu, i za nieme a ducha nie mające stworzenie sławił [1]) cześć Boską: i za niebo, iż mu Pan Bóg dał taką szerokość i takie gwiazdy; i za słońce, iż mu dał taką jasność i piękność; i za morze, iż mu dał wielką głębokość, i tak wiele ryb i bestyi; i za ziemię, iż jej dał okwitość; i za wszystkie bestye, iż każdej dał swoje dary i żywność. Daleko więcej za ludzie Pana Boga chwalić mamy, którym Pan Bóg hojne swoje łaski daje. Czem pewni będziem, iż też nam szczodrobliwej ręki swojej użyczy, jeśli z taką miłością za bliźnie dziękować będziem, mówiąc: wszystko dobrze sprawił.

A patrz i na baczenie a rozum tych ludzi: Pan im zakazuje, aby go nie sławili, a oni tak Pańskie wykładają rozkazanie. Ty jako mądry i pokorny dobrze czynisz, iż ludzkiej sławy nie pragniesz, u Boga ją sobie skarbiąc. Ale my słuchać cię w tem nie możem: abyśmy przeciw wdzięczności nie zgrzeszyli, zapominając dobrodzieja swego, i nie oddając mu tego, co tylo dać możem, i cośmy są winni. Pieniędzy za takie dobrodziejstwa nie

[1]) Psal. 148. Dan. 2.

bierzesz, ciężaru na nas żadnego nie kładziesz: czemże powinną i wrodzoną wdzięczność oddawać, a swej chuci i miłości ku tobie, wielki dobrodzieju, dosyć czynić mamy? Jedno żebyśmy sławili wielkie sprawy twoje, jako jest pisano w psalmie [1]): *naród i naród chwalić sprawy twoje, i moc twoję opowiadać będzie; o wielmożności chwały twej mówić i cuda twoje sławić będą; boś miłosierny Pan i słodki wszystkim, i miłosierdzie twoje rozciąga się i wylewa na wszystko stworzenie twoje; same dzielności twoje niech cię chwalą, i święci twoi niech ci błogosławią, i niech ludziom opowiadają moc twoję, i chwałę królestwa twego; dobrześ wszystko sprawił: i słuch dałeś głuchym, i mowę niemym.*

A iż rozmaite są sprawy Boskie. Jedne niewidome: jako nieba górne, w których królują święci z Panem Bogiem, i królestwo ono. Drugie nierozumiane, które wierzym, ale ich nie rozumiemy: jako są tajemnice zbawienia naszego i wiary naszej, i nauki kościelne. Drugie są niniejsze dobrodziejstwa Boskie, które zawżdy w ręku piastujem, i onych używamy. Drugie są, które się nam zdadzą niepotrzebne: jakich wiele widzim w stworzeniu jego. A drugie, które nam ciężkie i przykre: jako szkody, nieszczęścia, niemoce, krzywdy, które Pan Bóg na nas dopuszcza. Wszystkie zaraz te sprawy Boże sławmy, mówiąc: *dobrze wszystko uczynił. Wszystkie twoje postępki, Panie, sprawiedliwości, prawdy, i miłosierdzia pełne.* I kiedy karzesz i plagami twemi nawiedzasz, nie daj Boże, abyć kto przyganiał; wszystkie święte i sprawiedliwe twoje postępki chwalić, a tajemne sądy twoje wysławiać winniśmy. Król Ezechiasz [2]), gdy mu prorok powiedział o ciężkich przypadkach domu i potomstwa jego, rzekł: *wszystko dobrze, nie mam czemu przyganić, zasłużyliśmy więcej.* I Dawid mówi [3]): *dobrze Panie, żeś mię poniżył, abym się nauczył usprawiedliwienia twego.* I Heli, gdy mu o jego złej śmierci i synów jego powiedziano od Pana Boga, schyliwszy głowę rzekł [4]): *Panci jest; niech czyni, co dobrego jest w oczach jego.*

Na koniec i w tem ludzi tych naśladować pożyteczno jest, iż oni nie tylo sławili sprawy Boskie, ale się im też dziwowali i przypatrowali. Na czem wiele do mądrości duchownej, i rozpalenia serc naszych ku Panu Bogu należy; bo wiele nas, co chwalim Boskie sprawy, ale się im nie przypatrujem. Połykamy nie żując, maści tej nie rozcieramy, aby nam lepiej woniała. Da-

---

[1]) Psal. 144. [2]) Isa. 37. [3]) Psal. 118. [4]) 1. Reg. 3.

wid mówił [1]): *obaczę Panie sprawy twoje, miesiąc i gwiazdy, któreś fundował.* I prorok mówi [2]): *iż ziemia pustoszeje, dla tego, iż się nikt nie przypatruje sprawom Bożym ani ich uważa.* Dziwowanie takie przymnaża wiary, i smak do rzeczy duchownych czyni, i do poznania głębszego Boskiej mądrości i dobroci przywodzi, i rozum duchowny oświeca.

Patrząc tedy na te postępki Pana naszego, i dziwując się im, myślim: czemu Pan tego nędznika od ludzi wywodzi? Myśl, a Pańską sprawę chwaląc proś, aby ją tobie rozumieć dał. Domyślać się możesz duchownej przyczyny: iż grzesznego trudno między złem towarzystwem i przy wabach do złego leczyć. Wychodźcie, woła anioł, z Babilonu [3]). Abrahama Pan Bóg z złego miasta Ur wywiódł, i nie ukazał mu łaski, aż się stamtąd wyprowadził [4]). Mojżesz by był Egiptu nie odbieżał [5]), Pana Boga by był na puszczy nie widział. Trudno między ludźmi świeckimi duchownym się stawać, a ich się grzechami nie mazać. Same przyczyny do złego w grzech wprowadzają: kto ich nie odmiata, trudno upadku ujść może.

Dawid, mając na się wielkiego nieprzyjaciela Saula, prawie mu w ręce wchodził, gdy się w jego ziemi krył, i po granicach i górach wieszał: i mało kilakroć w ręce jego nie wpadł [6]). Aż sobie pomyślił: wpadnę ja kiedy w ręce tego Saula; izali nie lepiej, abym do cudzej ziemie uciekł, do Philistynów, aby o mnie stracił Saul nadzieję, a szukać mię po granicach przestał. Acz miał pewną od Pana Boga pomoc: przedsię śrzodków do straży swej nie opuścił; a przystęp do złego opuścić wolał, niżli w niebezpieczności się wdawać. Bo ten pomocy Bożej godny nie jest, który sam chcąc w pokusy idzie, a przyczyn sobie do złego nie oddala.

Jeszcze się dziwujmy: czemu Pan palce temu w uszy kładzie? izali słowem zaraz słuchu mu dać nie mógł, a palców kładzienie co pomaga? Dał znać Pan Jezus, jako grzesznego pierwej i pilno bardzo potrzeba na uszy leczyć: aby głosu Boskiego dobrze słuchać mógł. Bo tacy mając uszy nie słyszą, gdy Pan Bóg mówi, gdy straszliwemi swemi sądy grozi, gdy wielkie dary swe nawróconym obiecuje, gdy je do posłuszeństwa i zakonu swego wzywa. A oni uszu nie mają, zatwardziali, jako wężowie głuchemi się czynią, i zatulają słuch swój, jako psalm mówi [7]):

---

[1]) Psal. 8. [2]) Jerem. 12. [3]) Jerem. 50. [4]) Gen. 12. [5]) Exod. 3. [6]) 1. Reg. 27. [7]) Psal. 57.

a słuchać nie chcą, jedno kłamstwa, baśni, pochlebstwa, i pokus a zdrad szatańskich. Na to mają uszy. Ale nie na to dane są. Potrzebny bardzo smysł, bez którego wiara być nie może, ani pokuta [1]). I owszem jako na rolej, gdzie nie sieją, rodzić się nic dobrego nie może: tak na sercu, na które przez ucho słowo Boże nie pada, zbawiennego nic nie uroście. Wielki dar jest Ducha świętego i prawy palec Boży, gdy Pan Bóg sam uszy otwarza grzesznemu, i naprawia je, aby słuchały, czego słuchać. Jako sam mówi: *kto ma uszy do słuchania, niech słucha.* Za co prorok dziękuje mówiąc [2]): *Pan mi ucho otworzył, a ja mu się nie sprzeciwię.* O Boże, otwórz tak ucho moje, abym tobie wszelaką powolność oddawał.

Dziwujmy się, czemu śliną swoją języka się tego niemego dotyka. Domyślić się z daru jego możem: iż nikt dobrze języka swego użyć nie może, komu Pan Bóg mądrości swej nie udzieli, a kto jej od Pana nie uprosi. Bo głupi jako może dobrze mówić? lepiej iż milczy. Z jaką roztropnością i baczeniem mamy otwarzać usta nasze, przestrzegł nas Pan Jezus, gdy pogroził [3]): *iż z każdego próżnego słowa mamy dać liczbę Panu Bogu na sądzie jego.* Apostół sam pełny mądrości Bożej, przedsię wiernych o przyczynę prosi [4]): *aby mu Pan Bóg dał dobrze mówić na otworzeniu ust jego, mówić tak, jako potrzeba mówić.* W czem jest trudne bardzo umiarkowanie. Bo mówić wiele możem, ale bez pożytku, z obrażeniem a nie z zbudowaniem drugich. Mówić zaś mniej możem niż potrzeba: bez ukarania, bez napominania, abo gdy surowszych abo łagodniejszych słów potrzeba, a zwłaszcza na naprawę duchowną. Łaski wielkiej Boskiej i mądrości potrzeba do tego miarkowania. Jako sypanie prochu do strzelenia i do ugodzenia w ptaka miernej miary chce: żeby abo nie przesypał, i ptak się w niwecz nie obrócił, abo kulą do niego nie doniósł.

Obadwa te smysły: słuch i mowa, spojone z sobą są, a jeden drugiemu pomaga. Ucho czego do serca przez słuchanie nabierze, to wypuszcza usty. Jeśli mądrości słuchając i nabywając nakładzie, to też i mądrze mówić będzie. Jeśli głupstwa i plotek i złego nasienia w się przez ucho natka: toż z ust wypuszczać będzie. Jako sam Pan mówi [5]): *iż z okwitości serdecznej usta mówią; dobry człowiek z dobrego skarbu swego dobre rzeczy wypuszcza i mówi; a zły z złego skarbu swego serca źle mówi.*

---

[1]) Rom. 10. [2]) Isa. 50. [3]) Matth. 12. [4]) Ephes. 6. [5]) Matth. 12.

Kto czosnek jadł, czosnkiem pucha: a kto różą abo cynamon, taż mu wonia z ust wychodzi. Przetoż pilno się starajmy, abyśmy przez ucho dobre rzeczy w serce kładli, i skarb dobry tam zakładali i napełniali: za tem w uściech i języku nasze wszystko dobre, mądre i pobożne ku zbudowaniu wychodzić będzie. O obojgu smysłu Mędrzec mówi [1]: *ogródź uszy twoje cierniem, a nie słuchaj złego języka, i ustom twoim drzwi uczyń, i kłódki uszom twoim; złoto twoje i śrebro spuść, a uczyń wagę ustom twoim, (to jest, abyś uważał, co wyrzec masz), i uczyń wędzidło gębie twojej proste, a patrz, abyś się w języku nie potknął, a nie upadł przed nieprzyjaciołmi twemi.* Boże, daj to, jako jest u Izajasza [2]: *abyś nam sam Panie ucho nasze rano podnosił, abyśmy cię i słowa twego jako mistrza słuchali;* a słuchając zakonu twego i w nim się ćwicząc, język nasz na wyznanie chwały twej i grzechów naszych, i na budowanie bliźniego obracali.

I temu się jeszcze dziwujmy, czemu Pan Jezus w niebo wejrzał. Nie nowina to była Panu, który wszystek tam mieszkał; ale przy naprawie i uzdrowieniu takich niemocy a zwłaszcza dusznych, i przy każdej trudnej u ludzi rzeczy: w niebo patrzyć a stamtąd pomocy szukać nauczył nas. Gdzież indziej oczy i myśli nasze obracać mamy w każdej potrzebie, jako do Ojca i Pana i obrońce naszego? *Oto*, mówi Dawid [3], *jako oczy sług do panów ich, i jako oczy służebnice w ręku paniej jej: tak oczy nasze do Boga naszego.* Gdy słudze krzywda, gdy czego potrzeba dziewce: a gdzież się uciec ma i obrócić, jedno do pana i paniej swojej, której służy?

Nauczajmy się patrzyć w niebo, bo tam jest ojczyzna nasza i wrodzone miejsce nasze. Jako ryba do wody patrzy, bo tam jej wrodzone miejsce; jako ptak do powietrza; jako spracowany na drodze do końca drogi swej: tak my do nieba. Bo to jest przyrodzone miejsce nasze, i koniec tej ciężkiej drogi naszej. Gdzie kto skarb ma, tam w ten kąt rad patrzy. A my gdzieśmy skarby nasze zakopali? izali nie tam, gdzie Chrystus, skarb nasz jedyny i nadzieja, króluje? tamże radzi patrzmy. Ochładzajmy oczy nasze tem pięknem pokryciem pałaców i zamku niebieskiego. O jako pięknie słońcem i gwiazdami ozdobione, o jako bardzo miło na nie patrzyć, a w nocy zwłaszcza, gdy na modlitwę wstajemy. A cóż gdybyśmy ściany same, i to co w nich jest, wi-

[1]) Eccle. 28. [2]) Isa. 50. [3]) Psal. 122.

dzieli? *O jako chwalebnie o tobie nam powiadają, miasto miłe Boże* [1]). Da-li Bóg, tam ujrzym to, o czemeśmy słyszeli i wiarę mieli, i poznamy, że nam tysiącznej części i mniej nie powiedziano [2]).

Na koniec dziwujemy się, czemu westchnął Pan Jezus. Żałuje, iż nędzny człowiek w takie ciężkości wpada, iż go tak czart zaraża na duszy; iż mu odejmuje drogi do zbawienia jego, które są z słuchania i wyznania; iż go człowiek na złe woli słuchać, niżli Pana Boga na swe wieczne dobre; iż woli mówić, czego nie potrzeba: zarazy, zdrady, fałsze, a zamilczeć, czego potrzeba. Uczmy się i my wzdychać i jako gołębie jęczeć, wspomniawszy na nędze nasze i bliźnich naszych, i Kościoła Bożego, i królestwa tego i rzeczypospolitej naszej. O jakośmy poniżeni i posromoceni w grzechach naszych, którym liczby nie masz. Namnożyło się między ucznie Chrystusowe okrucieństwa i niemiłosierdzia: nie podźwignąć upadłego, ale popchnąć potoczonego umiemy. Nie nauczyliśmy się, jedno ubogie poddane trapić, ściskać, łupić, równe sąsiady zdradzać, oszukiwać, lichwami uciskać. Rzadki, ktoby rzekł: com uczynił [3])? wszyscy trwają we złości, a łakomstwo, jako mówi prorok [4]), na głowie u wszystkich.

Przetoż nie mamy pociechy: Kościół Chrystusów upada, herezye głowy podnoszą i wnętrzności zdrowia naszego psują. A Turcy kwitną i krzyż chrześciańskiej sławy depcą, i tak wiele królestw chrześciańskich gubią. Chrześciańscy panowie niezgodni, jeden drugiemu wydziera, zajrzy, podnieść się nie da. Każdy swej hardości pilnuje, i o swoje się boi; a o chwałę Chrystusa, Boga swego, i podwyższenie jej nie dba, i nieczci się jego nie boi. Ta trocha chrześciańskich królestw kacerstwy zarażona, znacznie ginie, i pokarana być ich niezbożność musi. Jakoż tu nie wzdychać, i płakać, i boleć jako rodząca. Królu nasz Jezu, pomnij na cześć swoję, odnów uszy nasze, abyśmy zakonu twego dobrze słuchając, pilno go pełnili. Odnów języki nasze, abyśmy dobrze ku zbudowaniu bliźniego, ku czci i podniesieniu chwały twojej mówili. Który królujesz, Bóg prawy, z Ojcem i z Duchem świętym na wieki. Amen.

---

[1]) Psal. 86. [2]) Psal. 47. [3]) Jerem. 5. [4]) Amos 9.

Na dwunastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w X.

W on czas rzekł Pan Jezus uczniom swoim: błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiedam wam; iż wiele proroków i królów żądało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry doktor zakonny powstał, kusząc go, a mówiąc: nauczycielu, co czyniąc dostąpię dziedzictwa żywota wiecznego? A on rzekł do niego: w zakonie co napisano? jako czytasz? A on odpowiedziawszy rzekł: miłuj Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej dusze twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. I rzekł mu: dobrześ odpowiedział: toż czyń a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Pana Jezusa: a któż jest mój bliźni? A przyjąwszy rzecz jego Pan Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy go i złupili, i rany mu zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go, minął. Także i lewit, będąc podle onego miejsca, i widząc go, minął. A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł wedle niego, i ujrzawszy go, ulitował się. A przystąpiwszy, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina. A włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził do gospody i miał pieczą o nim. A nazajutrz wyjąwszy dwa śrebrne grosza, dał gospodarzowi i rzekł: weźmij go na swą opiekę, a cokolwiek nad to wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co był wpadł między zbójce? A on rzekł: który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Pan Jezus: idźże i ty uczyń także.

Z wielkimi proroki i królmi ubogie i proste ucznie swoje nie tylo zrównał Pan Jezus, ale je szczęściem nad inne przełożył; dla tego, iż to, czego oni nabożni prorocy: Abraham, Izaak, Jeremiasz, i inni, i nabożni królowie oni: Dawid, Salomon, Aza, Abia, Jozaphat, Ezechiasz, Jozyasz i inni, z wielką tesknością pragnęli, a doczekać się nie mogli: na to oni patrzyli i tego słuchali. Wszystkich starych świętych ojców w tej nędzy świata tego, w tych grzechach, i śmierci, i bojaźni mocy szatańskiej i piekła, ta jedyna była nadzieja i pociecha: przyjście na świat Messyasza i on szczęśliwy czas, którego tu na świat z nieba zstąpić i mieszkać z ludźmi miał. Każdy sobie tego życzył, aby był onego wieku doczekał. Lecz to szczęście nie padło, jedno na

te wzgardzone u świata ubogie ludzie. A choćże Pan rzekł [1]): *błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli*, chwaląc nas, którzyśmy na słowo tych uwierzyli, którzy sami widzieli: jednak oni szczęśliwszy byli, którzy oboję rzecz mieli: i widzieli człowieczeństwo Pana naszego, i wierzyli w bóstwo jego. Którzy nie tylo sami dla siebie widzieli, ale aby i nas w wierze umocnili, a mówić bezpiecznie i prawdziwie mogli [2]): *to wam opowiedamy, na cośmy sami patrzyli, i ręką się dotykali.* Przetoż szczęściem apostolskiem i onych uczniów Pańskich, nikt nie zrówna. Lecz to ich szczęście nicby im było nie płaciło, gdyby byli przykazania Boskiego nie pełnili, i Pana Boga swego z całego serca, i bliźniego jako samych siebie nie miłowali, żywotaby byli wiecznego nie otrzymali. Jako i nasze szczęście nie tem się kończy, iż Pana naszego Jezu Chrysta i Boga w Trójcy jedynego znamy, i weń wierzymy, i tajemnic jego wiele wiemy: ale tem, gdy czynim to, co wierzym, i wolą Bożą uczynkiem pełnim. Jako Pan rzekł [3]): *wiecie to, ale błogosławieni będziecie, jeśli to uczynicie.* O uczynku się pyta ten uczony: *co czyniąc żywot wieczny otrzymam?* To niech będzie nasze pytanie i staranie nasze: co czynić, gdyż już wiemy, co wierzyć. A iż ci nowi mistrzowie serce nam psują, mieniąc, iż zakonu Bożego, który na miłości Boga i bliźniego należy, wypełnić nie możem: pokażem w tej części pierwszej, iż za pomocą Boską możem. A potem, jako się do miłości Bożej wzbudzić, i gdy jej odstąpim, jako się leczyć za podźwignieniem tego Samarytana mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wypełnieniu zakonu Bożego w miłości Boga i bliźniego.

Mówić śmieją ci ludzie od Kościoła odpadli [4]), że to człowiekowi niepodobno, u którego wszystko, co pocznie, by najlepszego, grzechem jest: aby miał wypełnić zakon Boży. Dosyć, że na wiarę jego Bóg mu pokrywa grzechy, i daje mu Syna swego sprawiedliwość. Lecz z tych słów Pańskich inaczej się pokazuje. Nie mówi Pan: wierz a żyw będziesz, ale: *to czyń a żyw będziesz.* Czego i na drugiem miejscu poprawił, na pytanie onego młodzieńca [5]): *jeśli chcesz wniść do żywota, chowaj przykazanie*

---

[1]) Joan. 20. [2]) 1. Joan. 1. [3]) Joan. 13. [4]) Luther. lib. de libertate christ. Calvin. 3. Instit. cap. 14. [5]) Matth. 19.

Boże. Musi je tedy chować i pełnić, ten co zbawiony być chce. A iż nie jest niepodobne ku wypełnieniu, ale raczej łacne temu, który z serca zbawienie swoje miłuje, mówi jaśnie Pan Jezus [1]): *pójdźcie do mnie, bo jarzmo moje słodkie, a ciężar mój lekki*. I Jan święty posilając wierne do pełnienia zakonu Bożego, pisze [2]): *iż przykazania Boskie ciężkie nie są*. I apostół mówi [3]): *mogę wszystko w tym, który mię potwierdza*. Na co była i obietnica Boża w starym zakonie. U Ezechiela mówi Pan Bóg [4]): *Ducha mego położę między wami, i uczynię to, abyście chodzili w przykazaniu mojem, i strzegliście sądów moich*. I Mojżesz mówi [5]): *obrzeże Pan Bóg serce twoje i serce nasienia twego, abyś miłował Pana Boga ze wszystkiego serca twego i dusze twojej*.

A k temu pokazuje się z pisma, iż ci, którzy miłują Pana Boga, chowają i pełnią rozkazanie jego święte. Jako Pan mówi: *kto mię miłuje, rozkazanie moje chowa* [6]). I apostół mówi [7]): *kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił*. Jakoż ci śmieją mówić, iż się wypełnić nie może? Jako się tych słów Pańskich i apostolskich nie wstydzą? Tobyśmy już nigdy nie mogli ani Pana Boga miłować, ani przyjacielmi jego zostawać, gdyż tak mówi [8]): *wy przyjaciele moi jesteście, jeśli czynić to będziecie, com wam rozkazał; a to jest rozkazanie moje, abyście się spólnie miłowali*. Wiele jest do tego świętych ludzi, o których świadczy pismo, iż byli doskonali w pełnieniu wolej Bożej i zakonu jego, i wypełnili zakon Boży, i z całego serca Pana Boga miłowali. *Noe*, mówi pismo, *był mąż sprawiedliwy i doskonały* [9]). I Abrahamowi mówi Pan Bóg [10]): *chodź przedemną a bądź doskonały*. I Dawid o sobie mówi [11]): *ubieżałem drogę rozkazań twoich, gdyś rozszerzył serce moje*. I o nim Pan Bóg daje świadectwo [12]): *nie byłeś jako sługa mój Dawid, który strzegł rozkazania mego, i chodził za mną z całego serca swego, czyniąc to, co mi się podobało*. Co świadczy pismo o Jozuem, i o królu Azie, i o Jozyaszu, i o innych. Lecz i sam Pan Bóg o swoich uczniach mówi [13]): *twoi byli, i mnieś je dał, i rozkazanie moje zachowali*. Na koniec Ezechiasz się król chlubi [14]), *iż chodził przed Panem Bogiem w prawdzie i w całem sercu; i czyniłem*, prawi, *to, co jest do-*

---

[1]) Matth. 11. [2]) 1. Joan. 5. [3]) Philip. 4. [4]) Ezech. 36. [5]) Deut. 30. [6]) Joan. 14. [7]) Rom. 13. [8]) Joan. 15. [9]) Genes. 6. [10]) Genes. 17. [11]) Ps. 118. [12]) 3. Reg. 14. [13]) Joan. 17. [14]) Isa. 38.

brego w oczach twoich. A pewnie nie skłamał, bo go wysłuchał Pan Bóg, i uzdrowił, i śmierć mu przewlókł.

By się wżdy wstydzili i ojców świętych. Ale jako im uwierzą, którzy pismu świętemu i samemu Panu Bogu wierzyć nie chcą? Mówi święty Bazyliusz [1]): *niezbożna rzecz mówić, aby Ducha świętego rozkazania były niepodobne.* I Chryzostom święty [2]): *nie żałuj się na Pana Boga; nie rozkazuje on rzeczy niepodobnych; wiele ich jest, co i więcej czynią nad rozkazanie.* Bacz, co ten święty nie bez przyczyny mówi: bo są rady Chrystusowe nie rozkazane, ale radzone, jako czystość i bezżeństwo; a wżdy i to drudzy pełnią, choć nie rozkazano ale radzono. I Augustyn święty naucza [3]): *Pan Bóg nie rozkazuje rzeczy niepodobnych, ale rozkazując upomina, abyś i to czynił, co możesz, i o to prosił, czego nie możesz, aby cię do wypełnienia wspomógł.* Pewnie naszemi siłami nie możem: ale z pomocą łaski jego, przez drogą krew i zasługę Syna Bożego nam daną, wszystko możem. A chociaż często upadamy, ale zaś powstajemy, i przez pokutę zbywamy grzechów, pełniąc jednak, co jest rozkazano.

A k temu rozum sam ukazuje, iż zakon Boży dany jest na pełnienie, i obwięzuje człowieka Pan Bóg pod wiecznem potępieniem, aby chował to, co on rozkazał. Jeśliby był niepodobny, toby było próżne obwiązanie nań, bo nikt na rzeczy niepodobne obwiązany być nie może. I nie byłoby na świecie tyrań stwa większego i głupszego, jedno gdyby kto co dać kazał, i za to karać chciał, czego kto nie ma ani mieć może. Każe król i przyjaciołom swoim i dworowi swemu dać trybut taki, jakiego nie mają, i o to tracić je chce: a co może być okrutniejszego i głupszego? Takie okrucieństwo przyczytać Panu Bogu, i takie zapamiętałe głupstwo, jaka jest krzywda niewysławionej dobroci i mądrości jego?

Na cóż nam męka Chrystusowa i łaska przez wysługi jego dana służy, jedno na to, jako apostół mówi [4]), aby zakonne usprawiedliwienie w nas się wypełniło? No cośmy się i synmi Bożymi stali, jedno, abyśmy wolą dobrego Ojca naszego pełnili? Na cośmy z Boga urodzeni, jedno abyśmy nie grzeszyli? Jako Jan święty mówi: *kto urodzony jest z Boga, nie grzeszy, ani może grzeszyć* z strony takiego rodzaju, *bo się z Boga urodził* [5]). Taki

---

[1]) Basil. oratione in illud: *Attende tibi*, ad Tim. [2]) Chrys. homil. 8. de poenitent. [3]) August. de natura et gratia cap. 43. [4]) Rom. 6. [5]) 1. Joan. 3.

śmiertelnie grzeszyć nie może, byle łaski Bożej wzywał, a sam się do tego przyczyniał.

Co mówią z Dziejów apostolskich, gdzie Piotr święty mówi [1]): *czemu chcecie kłaść jarzmo na szyje uczniów, którego i my i ojcowie naszy nosicieśmy nie mogli?* pewna rzecz jest, iż Piotr święty tam mówi o ceremoniach zakonu starego, które ustać miały, i na które już nie byli winni wierni; które były dosyć ciężkie i trudne, dla rozmaitości i wielkiej ich liczby, trudności i obwiązków. Bo tam szło o obrzezanie, które skazili swym dekretem apostołowie, i przy niem insze obrządki, trzy tylo rzeczy zostawiwszy: nieczystości z wolnemi personami, czego sobie poganie za grzech nie mieli; jedzenie dawionych rzeczy, i jedzenie krwie, aby do czasu od tego się wierni z pogaństwa powściągali. To tylo, prawi, potrzeba wam chować. Jeśli to rozumieli i o rozkazaniu prawa do dobrych obyczajów służącego, które *moralia* zowiem, które wieczne jest i zawżdy trwa: toćby się godziło zabijać, i cudzołożyć, i kraść. Ale apostołowie o tem nie myślili, abo to prawo było ciężkie, abo chować się nie mogło. O ceremoniach tylo rozumieli, które do czasu trwać miały, a trudne i ciężkie były.

A to, co apostół mówi [2]): *wola zostawa przy mnie, ale wykonania nie najduję; nieszczęśliwy ja człowiek, kto mię wybawi z ciała tej śmierci?* mówi tam apostół o zakale pożądliwości, która zawżdy w ciele naszem, i w usprawiedliwionych i świętych ludziach zostaje; którą każdy czuje, ale na nię nie przyzwala, i przeto grzechu nie ma. Jednak święci radziby jej w sobie nie czuli, i za nieszczęście to sobie poczytają, iż tę pożądliwość i złą chuć w sobie mają i cierpieć ją muszą. Ale od tego nieszczęścia wolni być nie mogą. Chcieliby, ale nie mogą: bo Pan tę pożądliwość zostawił na ćwiczenie cnót i zapłatę pohamowania. Boby wysługi nie było, gdyby wojny i trudności nie było. Lecz o przykazaniu Boskiem do obyczajów, które wiecznie się chować ma i może, tam nic apostół nie rozumiał, aby go za pomocą Boską wypełnić nie miał. I owszem mówi [3]): *wszystko mogę w tym, co mię potwierdza.*

A to, co Jan święty mówi [4]): *byśmy mówili, że grzechu nie mamy, samibyśmy się zwodzili*; i Jakób święty [5]): *w wielu obrażamy wszyscy:* to się rozumie o grzechach powszednich, bez któ-

---

[1]) Act. Ap. 15. [2]) Rom. 7. [3]) Philip. 4. [4]) 1. Joan. 1. [5]) Jacob 2.

rych i święci być nie mogą, dla których zawżdy mówić nam kazano: *odpuść Ojcze nasze winy.* Które grzechy nic nie szkodzą pełnieniu przykazania Bożego, ani utracają łaski Bożej i sprawiedliwości. Bo nie są na śmierć ani ku potępieniu; których też co dzień i zaraz sprawiedliwy zbywa.

Nie daj tedy Boże słuchać tych tak złych doktorów, którzy nam rozpacz tę czynią, iż wypełnić zakonu Bożego nie możem. Którzy Pana Boga takim okrutnikiem czynią: iż to rozkazuje i za to bardzo karze, czego ludzie czynić nie mogą. Którzy tak łaskę i mękę Syna Bożego i skutek jej utracają: abyśmy z niej takiej siły i mocy dostawać nie mogli, któraby wolą Boga i Ojca naszego wypełniła. A jakoż ci ludzie do cnoty i pobożności serca ludzkie pobudzają? o jako je do swej wolej i przestępstwa pędzą? Jako owi, co w wojszcze straszą, i złe serce żołnierzom czynią, aby uciekali, a nic sobie męzkiego nie poczynali. Siłę nieprzyjacielską ukazują: a siłę króla swego i daleko mocniejsze wojska jego poniżają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się do miłości Bożej wzbudzać, i gdy jej odstąpim, jako się leczyć mamy, za podźwignieniem Samarytana naszego.

Jako się do miłości Pana Boga naszego pobudzać mamy, o temby miały być wszystkie myśli nasze. Niech nam ci desperaci myśli nie psują, jakobyśmy Pana Boga z całego serca miłować nie mogli. Niech nam tej słodkości gorzkością nie czynią. Niech nas nie straszą, i z tego wdzięcznego bardzo jarzma nie wyprzęgają. Jeśli oni zwątpili o sobie, jako ci, co z łaski Bożej wypadli, i z uczestnictwa wysługi i męki Chrystusowej, (w ciele jego, który jest Kościół święty, nie będąc, i Ducha jego świętego nie mając): my nigdy zwątpić nie możem, abyśmy za pomocą łaski jego, i brania siły z wysługi męki i krwie jego, za wlaniem w serca nasze Ducha miłości jego, wypełnić rozkazania jego, i miłować go z całego serca nie mogli. Miłujem dobrodzieje tu na ziemi, ojce nasze i powinne nasze, jako mówi apostół [1]), i kochamy się w łasce ich, i wolą ich radzi czynim: jako Pana, od którego jest wszystko ojcowstwo na ziemi i na niebie [2]), i bez

[1]) Hebr. 12 [2]) Ephes. 3.

którego pomocy i daniny nikt nam czynić dobrze nie może, miłować nie mamy?

Miłują i bestye dobrodzieje swoje, i znają je: a my rozum mając, znać i miłować tego nie mamy, który wszystko wszystkim daje? Miłuje ręka głowę swoję, i za nię, broniąc jej, rada rany bierze i umiera, bo wie, iż bez niej żyć nie może, a inne członki zostać się mogą, choć ręka zginie. A my jako bez Pana Boga być mamy? który i stworzył nas, i to co nam dał, mocą swoją zatrzymawa, i bez niego ruszyć palca i tchnąć nie możem. Bo on jest, jako Mojżesz go zowie [1]: *Bóg duchów wszystkiego ciała*, to jest ludzi wszystkich. Miłuje różdżka swoje gałązki, i gałązka swój pniak, i strumyszczek swoje żrzódło: bo wie, iż bez niego ginie i wysycha. A my jako Pana swego miłować nie mamy, który jest macicą naszą [2], żrzódłem żywota naszego, bez którego obracamy się w niwecz, jako psalm mówi [3]. Miłujemy tych, co dla nas majętności i zdrowia nie żałują: a jako Pana Boga naszego miłować nie mamy, który nie majętność, ale jedynego Syna swego dał na srogą śmierć dla nas? Jako Syna jego, tegoż w naturze Boga, miłować nie mamy, który rad umarł za nas, abyśmy śmierci uszli; śmierć dla nas podjął, abyśmy u czarta w mocy jego poniżeni nie byli; poniżony jest dla nas, abyśmy wiecznego piekła i ognia nie cierpieli; ucierpiał dla nas, abyśmy żywot i wieczne rozkosze mieli. O jakoby to serce okrutne było, któreby się do tej miłości nie skłoniło i na niej się nie osadziło.

Miłujemy to, co nam jest podobnego. Bóg wszechmogący dał na nas obraz i podobieństwo swoje: jakoż go miłować nie mamy? Syn jego najmilszy stał się taki jako i inny człowiek: jakoż ciała naszego i natury miłować nie mamy? Miłujem swoje każdy krewne i powinne: a Chrystus Jezus, Bóg nasz, stał się naszym krewnym i bratem, i spólną krew ma z nami: jakoż swego i swojej krwie miłować nie mamy?

Ale rzekłby kto: kazano z całego serca miłować, a my bawiąc się światem, musim i innych miłości nie zaniechać: w ojcach, w dzieciach, majętnościach kochać się musim, i całego serca Boskiej miłości dać nie możem. Możem takim porządkiem i postanowieniem. Nie zakazujeć Bóg miłować rodziców, dzieci, przyjaciół i innych potrzeb do życia: i owszem, gdy bliźniego kazał

[1] Num. 16. [2] Joan. 15. [3] Psal. 103.

miłować, tam zamknął tę miłość, gdy swoim porządkiem idzie. Dwieć rzeczy w tej miłości rozkazano. Naprzód, aby żadnej miłości nad Boską nie przekładał. Druga, aby Boską miłością wszystkie inne rzeczy, w których się kochasz, miarkował, i tym łokciem wszystko mierzył. Na przykład. Postawionoćby na jednej stronie państwo wszystkiego świata, i rozkosze, i cześć, i moc, i wszystkie skarby jego, a na drugiej łaskę Pana Boga twego: gdy wszystkiego świata odstąpisz, a za łaskę się jego imiesz: wypełniłeś przykazanie; już go z całego serca miłujesz.

A iżci Pan Bóg dał dzieci, żonę, powinne, majętność: miłować to możesz, ale miłość tym łokciem mierz: póki mi i jako wiele miłość Boska dopuści, pod tą miarą miłować te rzeczy będę; póki mię przy miłości Bożej trzymają, i do niej mi nie przeszkadzają. Jakoby mię te rzeczy chciały od Pana Boga, i łaski jego, i pełnienia wolej świętej jego odwodzić, i do przyjaźni jego przeszkadzać: miłować ich nie mam, i owszem porzucić je i niemi wzgardzić winien jestem. To się tak miłość Boska z całego serca wypełnia. Prorok posłany do Jeroboama, aby ukarał odstępstwo od jedności wiary i Pana Boga jednego: gdy go na obiad do siebie prosił, darować go obiecując, rzekł [1]): *byś mi dał połowicę majętności swojej, nie pójdę, i chleba jeść z tobą nie będę*; bo mi tak Pan Bóg rozkazał. To ten Pana Boga nad wszystko przekładał, i miłość jego wypełnił. A Abram, gdy miłując jednego syna swego Izaaka: miłość jego Boskiem rozkazaniem i miłością Boską mierzył. Bo gdy mu go ofiarować kazał [2]), wnetże miłością synowską wzgardził, i rad go dla Pana Boga na rozkazanie jego tracił.

Nie bójmy się trudności, ani ciężkości, gdzie zastąpi miłość. Bo ona jest *mocna jako śmierć*, mówi mędrzec [3]), *i twarda jako piekło*. Nie da się zwyciężyć, a nie puści, co raz weźmie. *Lampy jej, lampy ogniste i płomieniste*; *wody* (*wielkiego prześladowania*) *nie zagaszą jej, i rzeki jej nie zaleją*; *dla niej wszystkiem człowiek wzgardzi, co jedno ma*. O tem mówi apostół [4]): *a kto nas od miłości Chrystusowej oddzieli? ani prześladowanie, ani uciski, ani głód, ani nagość, ani miecz, ani żadna niebezpieczność*. Mocna jest: bo wszystkie jej trudności ustępować muszą. Głębokość morska ustępować Piotrowi musiała, gdy się do Chrystusa kwapił [5]). Nie przelękł się wiatrów, nawałności i utonienia: bo miłował. Twarda

---

[1]) 3. Reg. 13. [2]) Genes. 22. [3]) Cant. 8. [4]) Rom. 8. [5]) Matth. 14.

jest, umie zatrzymać: to co raz zamiłuje, żaden jej nie wydrze. Robota i ciężkość w miłości słodka jest. Bo dziwnie z ochotą robi, i ona ochota nie czuje pracej.

Miłość nie dba na odpłatę; jako matka na dzieci, nie patrzy, jeśli nagradzają prace jej: ale patrzy, jakoby im było dobrze. Nie próżnuje nigdy, ale zawżdy się czem chce przymilić temu, kogo miłuje. Jest dzielna dziwnie i gorąca: a jako ogień drwami trwa, tak ona uczynkami i dzielnością. Miłość nie patrzy, aby jej dawano: ona zawżdy co chce dać temu, kogo miłuje.

A cóż tobie dać mam, Panie Boże mój [1])? Ustawiczne ofiary serca mego oddawać ci będę: Żywot mój niech tobie żyje. Od ciebie wszystko mam. do ciebie wszystko obracam. O jaka mi radość, gdy odemnie przyjmujesz, i samo wzdychanie i tesknienie moje do ciebie tobie jest wdzięczną ofiarą.

Miłości nie potrzeba wiele rozkazować: uprzedza myśl wszystkę miłującego, i skinienie jego a mrugnienie ma za wielkie rozkazanie. I przeto jej i prawa nie potrzeba. *Kto mię*, mówi Pan, *miłuje, rozkazanie moje chowa* [2]). Jako nie ma chować, gdy miłuje? jako nie woli stokroć zginąć, niżli wolej miłującego odstąpić? Inne cnoty potrzebują pracej, nakładu, kosztu: a miłość nic, jedno serca dobrego potrzebuje. Hojnym być nie może, jedno pan, co ma wiele. Mądry być nie może, jedno ten, który się wiele uczył. Mężnym być nie może, jedno duży. A miłować Pana Boga każdy może: i najuboższy, i najprostszy, i najsłabszy.

Ta miłość ku Panu Bogu wnet się na bliźniego wylewać musi, i przez nię zakon się Boży wedle apostoła [3]) wypełni: i znaki pewne o sobie daje, iż Boga miłuje, gdy bliźniemu i obrazowi Bożemu dobrze czyni. Ku Bogu miłość pierwej się zawiąże w sercu: ale się pierwej na bliźnim pokaże w uczynku. Bo nie widząc Pana Boga, nie możesz mu dobrze czynić, nie możesz mu się przysłużyć: aż na bliźnim. Bo sam nic nie potrzebuje, jedno swoję potrzebę na brata twego i bliźniego twego włożył. Mnie karmić nie potrzeba, mówi Pan Bóg, ale jeśli tobie potrzeba, aby mię karmił, a mnie się tem przysługował, a miłość ku mnie pokazał: karmże bliźniego, czyńże dobrze bratu twemu. Dla tegoż Jan święty mówi [4]): *jeśli nie miłujesz bliźniego, którego widzisz, jako Pana Boga miłować masz, którego nie widzisz?* Miłość ku bliźniemu jest znak duchownego żywota naszego w Bogu. Jako

---

[1]) Psal. 21. Eccles. [2]) Joan. 14. [3]) Rom. 13. [4]) 1. Joan. 4.

ruchanie głowy w chorym znak jest jeszcze trwającej dusze w ciele: tak miłość ku bliźniemu, gdy mu dobrze czynim, znakiem jest życia duchownego i miłości naszej ku Bogu. I przetoż Jan św. mówi [1]): *wiemy, iżeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, bo miłujem bracią*. Znak to pewny, iż w Bogu żyjem, gdy bliźniemu dobrze czynim.

A któż jest naszym bliźnim? pyta ten uczony; i słyszy: iż każdy człowiek, który nędzę cierpi, a pomocy naszej potrzebuje. Bośmy wszyscy jednej natury, z jednego ojca, jeden i jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim. Jednakośmy wszyscy krwią Boską odkupieni. Bestye Pan Bóg każdą inszym kształtem stworzył: ale ludzie wszystkie na jednę formę i przetoż każdy człowiek: i żyd, i Samarytan, i Turczyn, i poganin jest bliźnim naszym, i miłować go mamy; wszakże swoim porządkiem.

Gdyby widział jednąż potrzebą złożonego żyda i chrześcianina, katolika i heretyka, domownika i sąsiada, powinnego i obcego: a obiemaby mógł pomoc dać: daj. Ale pierwej chrześcianinowi, pierwej katolikowi, domownikowi, powinnemu. A jeśli nie możesz obiema: jednego, któremuś więcej i pierwej powinien, opatrz. Ten porządek jest w miłości, i być ma, jako i święty Augustyn naucza [2]).

Gdybyśmy miłosierni byli na wzór tego Samarytana, a nędzę bliźnich naszych za swoję brali, i wiernie o niej radzili, krótką drogą i małą pracą zakon Boży wypełnić, i do żywota wiecznego przychodzićbyśmy łacno mogli. Bo i o miłowaniu Pana Boga rozkazanie tuby się pełniło: gdyż co się bliźniemu czyni, samemu się Chrystusowi, jako on sam mówi, czyni, i dla niego się czynić ma [3]). O czem na innych miejscach nauka się daje. Tu się to słusznie przypomina, jaka jest nieludzkość nasza, która się na tym kapłanie i na lewicie pokazała. Tak opuszczonego: tak rannego i na poły żywego, i na tak pustem miejscu odbiegać i mijać: jakie jest nieznośne okrucieństwo, w tych zwłaszcza, którzy nauczają wolej Bożej, i sami przykładem innym być mają?

I bestya, i osieł, abo wół, leżący pod ciężarem, wzbudza u dobrego miłosierdzie. Jako mówi mędrzec [4]): *wie sprawiedliwy nędzę bestyi swoich, a wnętrzności niezbożnych okrutne*. I prawo uczynił Pan Bóg [5]): *jeśli ujrzysz osła tego, co cię nienawidzi, a on upadł pod ciężarem: nie miniesz, ale podźwigniesz go z cięża-*

---

[1]) 1. Joan. 3. [2]) August. de doctrina christ. lib. 1. cap. 28. [3]) Matth. 10. Matth. 25. [4]) Prov. 12. [5]) Exod. 23.

rem. A tu nie osieł, ale tobie podobny człowiek, z ciężkiemi rany krzyczy i woła od ciebie miłosierdzia; i dał mu cię Pan Bóg na puszczy, gdzie ludzi nie masz, jako anioła z nieba: a ty przedsię zatwardziasz wnętrzności swe. Pan tego rannego jest Bogiem twoim, towarzysz jest twój, twoja w nim natura, twoje ciało: nie odbiegaj, pomóż, co możesz. Pomyśl, jako taka na cię też przygoda przyjść może, a jakoby w niej był rad takiej pomocy.

Lecz iż ta Pańska przypowieść więcej się na duchowne rozumienie ściąga, jako ją wiele świętych doktorów wykładają, to jest na nędze duszne, które są daleko większe i użalenia większego godne: obróćmy się do tego wykładu, a uważmy wnętrzny, i dla tego cięższy upadek nasz. Poznajmy błędy, rozbójniki, rany i obnażenia, i blizką śmierć naszę. Poznajmy miłosiernego dobrodzieja, który sam się zmiłował, a leżących i umierających nie minął. Poznajmy gospodę, i pomocniki zdrowia naszego, i umiejmy się na potem w Jeruzalem zatrzymawać, a do Jerycha nie wychodzić. *Jeruzalem jest,* apostół mówi [1]), *matka nasza*, Kościół święty powszechny, miasto Boże, w którem spólne jest, wedle psalmu [2]), uczestnictwo świętych, w którem samem znają Boga i prawdę jego znają [3]); w którem kto nie będzie tu na ziemi, do onego drugiego Jeruzalem górnego nie przyjdzie.

Ten z niego wychodzi, który jego urzędników posłuszeństwem gardzi, a do Jerycha, to jest odmienności i niestatku się swojej swejwolej, i świeckiego w grzechach upodobania pokwapia. Tego, który abo dla odszczepieństwa i heretyctwa, abo dla grzechów śmiertelnych społeczności świętych Bożych odbiega: łacno rozbójnicy i lwi piekielni, jako samego i odłączonego, i obrony nie mającego pokonają. Jako owcę od trzody i pasterskiej straży odłączoną, wilcy łacno porywają.

Radzę trzymać się jedności i dobrego towarzystwa, i praw a wolności miasta Bożego: a dróg sobie niebezpiecznych do grzechu nie zadawać. W który gdy człowiek wpadnie, wielkie szkody i rany od tych rozbójników odnosi. Szkody ma na darach niebieskich, a rany na darach przyrodzonych. Złupią go z łaski Bożej, z prawa synowskiego, z sprawiedliwości i niewinności, którą ma za zasługą Syna Bożego; złupią z dobrego sumnienia, i z nadzieje, i z miłości, i z onej szaty, którą na chrzcie bierze. Odejmują niebieskie wszystkie skarby, i przyjaźń Boską, bez czego

---

[1]) Galat. 4. [2]) Psal. 121. [3]) Isa. 2.

obnażony człowiek sromotnie zostaje. I blizki śmierci będąc, a sam sobie pomocy dać nie mogąc, o miłosierdzie woła, na puszczy, na miejscu złem, gdzie bestye nierozumne a nie ludzie mieszkają. A jeśli się trafi, iż człowiek przechodzi, tedy mija i odbiega, a miłosierdzia nie czyni, jako ten lewita i kapłan. Wiele ludzi jest, z któremi grzeszym, i którzy nam szczęścia radzi pomagają, póki je mamy: ale gdy w nędzę i przygody wpadniem, wielkie pustki bywają: ludzi do pomocy nie masz. A jeśli się kto przyjacielem ozowie: ujrzawszy wielkie i śmiertelne rany nasze, odbiega nas a miłosierdzia nie czyni.

Któż się nad nami zmiłuje, gdy nami wszyscy wzgardzą, a boleści do śmierci przycisną? Ty sam Samarytanie nasz, Panie Jezu Chryste, któryś jest najmiłosierniejszy i najlepszy lekarz dusz naszych. Wejrzyj na te srogie rany grzechów moich, które mię już morzą. Otwórz wnętrzności miłosierdzia twego nad konającym. Przystąp, a polej winem i olejem te srogie rozcięcia moje. Niech uczuję gryzące wino prawej skruchy i żałości za grzechy moje. Niech mię ucieszy nadzieja oleju o pewnej łasce twojej i odpuszczeniu złości moich. Ruszyć się sam nie mogę z tego dołu upadku grzechów moich, jeśli mię ręka pomocy twojej nie podźwignie, a na dobytek twój i na konia łaski twojej wsadzony nie będę. Donieś mię Panie do gospody dobrej, i zbawiennego szpitala, który jest święty Kościół twój, w którym się wszystkie choroby ludzkie leczą: a porucz mię pilnym sługom i kapłanom twoim. Nie daj do ręku moich pieniędzy słowa i nauki twojej, i dwu testamentów twoich: bo ja nie wiem, co mi zdrowo. Dam się na rozum i opiekę kapłanów twoich: onych słuchać, i nic nad ich ojcowskie rozkazanie nie czynić obiecuję, abym do zdrowia wiecznego przychodzić, i w niem ciebie, Pana mego, na wieki chwalić mógł. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden bez końca. Amen.

Na trzynastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XVII.

W on czas, gdy szedł Pan Jezus do Jeruzalem, szedł śrzodkiem Samaryej i Galilejej. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych. Którzy stanęli z daleka

i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Które ujrzawszy rzekł: szedłszy, okażcie się kapłanom. I stało się: gdy szli, byli oczyścieni. A jeden z nich widząc, że był uzdrowion, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze u nóg jego, dziękując. A ten był Samarytan. A Pan Jezus odpowiedziawszy rzekł: zaż nie dziesięć jest oczyścionych? a dziewięć kędy są? nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Dziwować się możem, dla czego Pan Bóg tę chorobę trądu w zakonie swym do rozsądku i uznania kapłańskiego zachował, i tak pilnie ich Mojżesz nauczył, jako tę szpetność i niemoc zaraźliwą poznawać i wyklinać mieli. Mało-li innych na ludzi zaraźliwszych i cięższych jest niemocy, z których żadnej innej kapłanom nie poruczył Pan Bóg, gdyż to nie jest powołanie ich ani rzemiesło, okrom tej jednej. Dorozumieć się tedy możem, i święci doktorowie kościelni z Ducha świętego nauczyli nas: iż przez tę niemoc grzechy się znaczą, a zwłaszcza on największy, i najzaraźliwszy, i najszkodliwszy, który zowiem heretyctwo, to jest fałszywa nauka. O której sami kapłani rozsądek dać mogą. Bo im to samym zlecono jest od Pana Boga [1]): aby zakon trzymając w ręku swoich, ludzie prawdziwą drogą do zbawienia prowadzili, a błędy i fałsze obłudnych proroków na ludzką przestrogę ukazowali. Podobna bardzo jest herezya do trądu. Jako trędowaty nie czuje tej niemocy, a mniema że zdrów, ludzie tylo widzą jego wielką szpetność i niebezpieczeństwo: tak i heretyk mniema, iż bardzo dobrze wierzy i naucza; i nie czuje niebezpieczeństwa swego, i czyni się zdrowym. Jako trędowaty usta ma śmierdzące, i z nich pochodzi wszystka zaraza tego, co z nim obcuje: tak heretyckie towarzystwo prędko jako jakie powietrze drugie psuje. Jako trędowaty, czego się jedno dotknął, to się stawało nieczystem: tak i heretyk co jedno mówi, chociaż drugdy prawdę, wszystko jest zmazane i nieczyste. Jako trąd nie tylo jest na ludziach ale i na ścianach, i na domiech: tak kacerstwo jest i na księgach. Jako wnet zaraz trędowate dla zarazy innych wyklinano, i za miasto z towarzystwa ludzkiego wyganiano: tak i heretycy wszyscy są i być mają wyklęci, a od ich zarazy bronić się ma lud Boży, aby szkody od nich nie miał. Mówmy za pomocą Bożą w tej pierwszej części o szkodach srogich, które kacerstwa ludziom

[1]) Deut. 17.

czynią, abyśmy się ich tem więcej strzedz umieli. A potem o innych grzechach, które się trądem w piśmie świętem karały, mówić za pomocą Bożą będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O szkodach, które kacerstwa ludziom czynią.

Łacno bardzo pokazać szkody te, bośmy już na sobie i braciej naszej doznali, i z żałością uczuli te utraty, do których nas przywodzą herezye. Bo krótko mówiąc, te z nich są utraty. Dusze ludzkie gubią. Królestwa i rzeczypospolite wątlą, i do upadku świeckiego przywodzą. Ludzi do cnót świętych skłonnych nie czynią. Wszystko chrześciaństwo do pogaństwa i bezbożeństwa przywodzą. Gorsze nauki i głupsze, niżli się u pogaństwa najdują, przynoszą.

O dusznej utracie, która jest nade wszystkie najszkodliwsza, ukazować ich sztuk nie potrzeba; bo to ich koniec, aby dusze ludzkie zabijali i czartu podawali, i piekłu służyli. I przeto je pismo antychrystowemi sługami zowie [1]). Żadnym się jadem dusza tak prędko nie zabije, jako złą fałszywą wiarą, fałszywem słowem Bożem, fałszywym nakoniec Bogiem. Bo oni wiarę świętą apostolską Kościoła powszechnego psują, na której zbawienie należy: a inną fałszywą, która zbawienie gubi, podmiatają. Oni miasto pszenice słowa Bożego kąkol podsiewają, i myńcę drogą złotą Boską fałszują. Oni miasto prawdziwego Chrystusa i Boga, innego omylnego podrzucają. Jakoż tu dusza zginąć nie ma, gdy się ich chytrością ułowi? Jako mię kto bardziej zdradzić może, jedno gdy mi za wiarę niewierność, za dobre słowa Bożego złoto miedź, za prawego Boga dyabła, mego nieprzyjaciela, udaje?

Lecz iż ludzie nie tak patrzą ostro na duszne utraty, iż są niewidome: Boże, aby wżdy patrzyli na utraty królestw i rzeczypospolitej, i dóbr tych świeckich, które z heretyctwa idą, a przelękli się wżdy kiedy, aby byli ostrożniejszy. Wiemy, iż każda rzeczpospolita stoi zgodą i jednością, i serc ludzkich spojeniem. Bo Pańskie słowa iścić się muszą [2]): *królestwo w sobie rozdzielone spustoszeje, a dom na dom upadnie.* Heretyctwo tę zgodę i jedność pewnie psuje: gdy wiary obce i religie różne wnosi, któremi się serca ludzkie rozróżniają, i przyjaźń się gubi, i jednego do drugiego serce upada. Począwszy od domowego gospodarstwa,

---

[1]) 1. Joan. 2. [2]) Luc. 11.

a idąc do sąsiad, do sejmików, do sejmów, do posłów, do rady, do wojny: wszędzie herezye, niechuci, nieszczerości, niepokoje i rozterki rodzą. Bo jako ja mam z tym się zjednoczyć, który inszego Boga ma, inszą wiarę? z mojej się śmieje, mój kościół i nabożeństwo sobie ohydził. I strzedz się go muszę, aby mię słowy i chytrością jaką do swego błędu nie potargnął, w którymbym duszę utracić miał. To tam już miłość umiera, i z powinnym krwią, i z własną żoną, i z dziećmi targać się musi: a cóż z innemi, którzy są w jednem ciele rzeczypospolitej, z którem tak ciasnego powinowactwa nie masz?

I od Mojżesza żona uciekać dla różnej religiej Zephora ona musiała [1]). I mądremu Salomonowi źle się powiodły żony obcej wiary. Abo je porzucić miał, abo dla nich prawego Boga i duszę stracić musiał [2]). Nie porzucił: otóż duszę zgubił. Jakoż się tu przyjaźń z heretykiem wiązać ma? jakoż się tu zgoda pospolita zatrzymać ma? jako się psować i targać nie musi? I poganie tak sami przyjacielstwo opisowali [3]): iż w niem być ma zgoda, i jednakie rozumienie o Boskich i ludzkich rzeczach. Pierwej w Boskich, bo to są celniejsze; w których jeśli zgody nie będzie, próżno się jej w świeckich spodziewać. Bo dla duchownych świeckie są, nie duchowne dla świeckich; podlejsze droższym służyć muszą, jako ciało duszy służy, jako kmieć służy panu. Jako pan rad widzi, tak sobie sługę ubiera. Także i rzeczpospolitą tak sobie będzie ubierał i przyprawował każdy, jako mu jego religia każe; i gdy jeden tak, drugi owak przybierać ją abo raczej targać będzie: ucierpi uboga matka. Jakiby pokój był, i mędrsza rada, i lepsza exekucya, i mniej swarów na sejmach, gdyby wszyscy jednakie o Bogu i rzeczach Boskich rozumienie mieli, i jednej wiary byli, i do jednego celu strzelali.

A iż w każdem królestwie wszystko prawie należy na powolności, pokorze, i posłuszeństwie poddanych: gdzie się ta cnota lepiej funduje, tam dobre pospolite kwitnie. Herezye nie tylo cnoty tej nie fundują, ale się jej bardzo sprzeciwią. Bo natura ich i korzeń jest pycha i nieposłuszeństwo. Urzędy gardzić, od duchownego począwszy, i im się sprzeciwić, gdy mogą: to rodzaj jest heretycki. Pokazali to on Chore, Datan i Abiron z innem towarzystwem swojem: jaką sedycyą na urząd uczynili [4]); nauczając, iż wszyscy są tak dobrzy, jako Mojżesz i Aaron, a iż się podnosić nad ludem Bożym nie mają. Doznana rzecz naszych czasów, iż

[1]) Exod. 4. [2]) 3. Reg. 11. [3]) Cic. Tull. de amicitia. [4]) Num. 16.

ci, którzy urzędem duchownym gardzą: ciż na świeckie się urzędy miecą, i panom swoim wiary dochować nie umieją, którzy ją Bogu zmienili. I wytrwać jarzma posłuszeństwa nie mogą ci, którzy się z hardości rodzą. A jakoż rzeczpospolita w sedycyach, i wzburzeniach, i nieposłuszeństwie ginąć nie ma? A k temu iż się sprawiedliwością rzeczpospolita funduje, bez której państwa i królestwa nie są królestwem, jako mówi święty jeden, ale rozbójstwem: skoro herezye nastają, tak zaraz wszystkie prawa i sprawiedliwość depcą i gubią. Katolikom bez pozwu, bez prawa, bez przyczyny odejmują imiona, kościoły, przywileje, dostojeństwa gwałcą. Co potem nie tylo katolikom, ale i swoim czynią. Jakoż tu bez sprawiedliwości zostać się ma rzeczpospolita? A gdy pan się skazi a heretykiem zostanie: zaraz tyranem się staje; jeśli nie na majętności i na ciałach poddanych, używając ich nad prawa i na swoję wolą: tedy nad sumnieniem ludzkiem. Bo każe tak wierzyć, jako mu się podoba, nie mając do sumnienia ludzkiego żadnego poruczenia, ani zwierzchności, jako ma Kościół i urząd kościelny. A to tyraństwo jest najszkodliwsze, które czują niemieckie miasta i Anglia; i uciekać a majętności odbiegać, abo wszystko z gardłem tracić muszą. Gdzie tedy tyraństwo jest i niesprawiedliwość, jako rzeczpospolita trwać ma?

A co najgorzej, herezye wiarę chrześciańską niszczą, i w pogańską obracają, i z turecką i żydowską mieszają. Ci którzy bluźnią Trójcę świętą, bez pochyby Turcy są i żydowie. Bo tem od Turków i żydów chrześcianie różni są, iż Trójcę świętą wyznawają. To odjąwszy, szczere turectwo i żydowstwo stawią ci nieprzyjaciele krzyża świętego i sławy chrześciańskiej. A owi, co konfederacyą chwalą i jej bronią, i chcą, aby wszystkie sekty obronę miały, i do Korony wchodziły, i żaden aby ich nie śmiał turbować: co za myśl i koniec mają? Ten pewnie, aby żadnej prawej wiary nie było, a sam *atheismus*, to jest bezbożeństwo wszystko opanowało, a wszystko chrześciaństwo zginęło. Bo gdyby jednę prawdziwą którą wiarę miłowali: tedyby jej bronili, i o nię się zastawiali. Ale iż się w żadnej nie kochają, wszystkim sektom dopuszczą, aby wiarę świętą katolicką wojowały, i wszystko chrześciaństwo popsowały. O czem się szerzej na lepszem miejscu mówić może.

Na koniec, czego u sprosnych i tych, którzy samym się rozumem rządzą, pogan nie masz, to te dzisiejsze kacerstwa przy-

noszą. Mahometanie i żydowie do takiej ślepoty nie przyszli, jako oni. Bo naprzód Turcy i Persowie proroki swoje: Mahometa, i jemu przeciwnego Techelisa, nie przyjęli, jedno z tem, iż je mieli za ludzie święte, na puszczy i wzgardzie rzeczy ludzkich uchowane, w postach, i w trudzeniu i umartwieniu ciała wyćwiczone, i z Bogiem rozmawiające, i cuda, acz to fałszywie rozumieli, czyniące. Co i ono rzymskie i atheńskie i lacedemońskie pogaństwo o swoich zakonodawcach, acz obłędliwie, rozumiało. A ci naszy za proroka przyjęli rozpustnego mnicha, Bożego cudzołożnika, krzywoprzysiężcę, jawnego rozkosznika i sprośnika. Drudzy jawnego złoczyńcę. Jakoż tu w rozumie z pogany zrównać mogą? Jako na nie nie większa ślepota padła?

K temu wszystko pogaństwo czci dziewictwo, i Rzymianie swoje Westales za sługi Boże mieli; i gdy która upadła w grzech cielesny: wszystko państwo zaklinali, gniewu się bogów bojąc [1]). A ci naszy wszystkie klasztory zwojowali, dziewictwo święte podeptali, mniszki do nieczystości przymuszali, sami je sromocili, ślubów Bogu i wiary dotrzymać zakazując. Jakoż nie świętobliwszy poganie niżli są oni?

Każdy poganin sektcie każdej tak sądził: iż gdzie zgody nie masz, tam prawdy nie masz. A naszy heretycy niezgodę w religiej zalecają, i tem sobie żadnej sekty nie ohydzają.

Na świecie żadnej pogańskiej sekty nie było, któraby swym bogom ofiar zwierzchnych na znak wnętrznych nie czyniła. Sami heretycy ofiarą się zbrzydzili, i Boga nią czcić nie chcą, psując przyrodzony i pisany zakon.

Nie masz na świecie sekty u pogan, Turków i żydów, któraby się za swoje umarłe nie modliła, i za nie czego nie czyniła. Sami heretycy tę miłość ku umarłym zarzucili.

Nie masz na świecie poganina, któryby duchownego urzędu nie miał, i swary około wiary jego dekretom nie poruczał i uspokajał. Sami heretycy takiego urzędu mieć nie chcą: chrześciaństwu wiecznych rozterków, to jest zguby, i sobie roztargnienia życząc. Co jest przeciw naturze i rozumowi przyrodzonemu: aby kto swarząc się z drugim, sędziego mieć nie miał, a końca swarom czynić nie chciał.

Na koniec na świecie Turek żaden i poganin tak głupi nie był, aby niewiastę za biskupa i kapłana i najwyższego o wierze

---

[1]) Livius.

sędziego i papieża mieli, jako w Angliej heretykowie mają. O niesłychana ślepoto, jako się nie obaczysz. Nazbierałoby się jeszcze tego, ale tu już stanę. Prosząc każdego, aby widział i wiedział, jaki to jest zaraźliwy i szkodliwy trąd, a jako się go strzedz potrzeba.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O grzechach, które się w piśmie świętem trądem karały.

Najdują się w piśmie świętem ludzie tą szpetnością trądu pokarani od Pana Boga za niektóre grzechy, na upomnienie i przestrogę naszę, abyśmy od takich szpetności dusznych i zaraz uciekali. Naprzód czytamy o Maryej, siestrze Mojżeszowej i Aaronowej: iż była trądem skarana, o szemranie i obmowę niesprawiedliwą przeciw bratu swemu, na on czas na urzędzie wielkim nad ludem Bożym postawionemu. Uwłoczyła mu i mówiła: *izali przez samego Mojżesza mówił Pan Bóg*; *izali też i do nas nie mówił?* [1]) lekko sobie poważając on urząd jego wysoki. Co usłyszawszy Pan Bóg, mówi pismo, rozgniewał się o urzędnika swego: *bo był Mojżesz najłaskawszy nad wszystkie ludzie, którzy mieszkali na ziemi*; to jest, żadnemu się nigdy nie uprzykrzył, ani się komu hardzie stawił, będąc w takiej czci u Pana Boga, iż z nim jako przyjaciel z przyjacielem gadał [2]). Wielki grzech jest i śmiertelny, szemranie przeciw urzędom: z którego ohyda u ludzi urzędnikom Bożym roście. Zaczem do dobrego się rządu wszystkiej rzeczypospolitej przeszkadza, i sedycye rostą. Wielki grzech, gdy się czynim równemi tym, które Pan Bóg nad nami przełożył; gdy im zajrzym, gdy ich niedostatków znosić nie umiemy, nie pomniąc, iż też oni krewkości ludzkiej podlegli.

Ta Marya brała sobie przyczynę do takiej obmowy z strony żony Mojżeszowej, murzynki, z którą się prze zazdrość jaką białogłowską podobno była powadziła. Od niewiast i ich plotek idą aż do mężów waśni. Namówiła do siebie Aarona, iż i ten przeciw bratu szemrał; i rość ta waśń mogła, by jej był Pan Bóg nie ukarał, a sam się o niewinność urzędnika i sługi swego Mojżesza nie zastawił. Szkoda się mężom w swary niewieście wdawać. Bo je powichlą, i o ciężkie rzeczy przyprawić mogą, jako tego to Aarona przyprawiły. Którego iż tymże trądem Pan

---

[1]) Num. 12. [2]) Exod. 33.

Bóg o tenże grzech nie skarał, jest się czemu przypatrzyć: jako Pan Bóg urzędowi kapłańskiemu, który na on czas nosił, ugadza, aby się jawną plagą Boską i szpetnością u ludzi nie zelżył.

A jednak na przyczynę Mojżeszową Pan Bóg tej Maryej odpuścił: tak wiele może przyczyna świętych. Wszakże jej karania docześnego odpuścić nie chciał. Musiała siedm dni wyklęta przed obozem pokutować. Strzeżmy się tego grzechu, jako Mądrość upomina [1]). *Strzeżcie się,* prawi, *od szemrania, które pożytku nie niesie; a od obmowy powściągajcie języki wasze; bo i tajemna mowa próżno nie pójdzie,* (to jest objawi się), *a usta kłamliwe duszę zabijają.* A pan wielki długie ma uszy, dowie się, i ptacy mu, mówi drugie pismo, słowa twoje poniosą [2]). *I na myśli twej,* prawi, *królowi nie uwłocz, i w tajemnej komorze twojej nie złorzecz bogatemu; bo i ptacy powietrzni poniosą słowa twoje, i ten, co skrzydła ma, powie, coś mówił.* I apostół nas wszystkich upomina [3]): *nie szemrzyjcie, jako oni na puszczy przeciw Bożym urzędom szemrali, i poginęli.*

Drugi grzech ukarał Pan Bóg trądem na Naamanie syryjskim, i tem go do świętej znajomości swej pociągnął. *Był,* mówi pismo [4]), *mąż wielki, u pana swego we czci wielkiej; bo będąc hetmanem, przezeń Pan Bóg wybawił Syryą; i był mąż mężny i bogaty, ale trędowaty.* Pychę jego Pan Bóg trądem poniżył. Co więc Pan Bóg czyni w szczęściu wielkiem: zostawia ludziom jaki niedostatek, po którymby znali człowieczeństwa swojego ułomność, iż nie są bogami na ziemi, ani doskonałego szczęścia mieć mogą, aby innego lepszego i wiecznego szukali. Otworzył mu Pan Bóg wrota do łaski i znajomości swej przez córeczkę maluczką, poimaną z ziemie izraelskiej, która na posłudze żony jego była, a już znała Helizeusza proroka w swej ziemi; i umiała o jego Boskich cudach powiadać i tuszyć przed panią swoją: iż pan jej mógł być od niego zleczon, gdyby tam jachał. Dziwne dziecię a dobrze wychowane, które pierwej się nauczyło kapłany i duchowne swoje znać, i o ich możności wiele rozumieć, a niżli świat i rzeczy jego. Dziwny Pan Bóg, który takiego kaznodzieję temu człowiekowi w dom jego posłał. Dobrym sługą Pan Bóg dom wszystek pański błogosławi, jako to znał Laban, gdy w dom jego Jakób [5]), i Futyfar, gdy w dom jego Jozeph wstąpił [6]).

---

[1]) Sap. 1. [2]) Eccles. 10. [3]) 1. Cor. 10. [4]) 4. Reg. 5. [5]) Genes. 30. [6]) Genes. 39.

Jachał Naaman z listy króla swego do izraelskiego króla do Samaryej, do Jorama: hardo, i z bogactwy, i z dworem wielkim. I odesłanego do siebie, leczył Helizeusz pierwej pychę jego. Stanął przed domem jego z pompą oną: a prorok do niego ani wyszedł, tylo wskazał przez posła: *jedź do Jordanu, a w nim się siedm kroć obmyj, a ciało twe zdrowie weźmie, i czyst będziesz.* A on się jako pyszny rozgniewał, iż do niego nie wyszedł, i do tak niepodobnego mu lekarstwa ukazał. *Małom-li ja,* prawi, *miał lepszej wody w rzekach Damaszku?* I odchodził z furyą, aż go słudzy upamiętali, mówiąc: *ojcze, czynić masz wszystko, co sługa Boży i prorok każe.*

Leczył i posłuszeństwem rozumu onę hardość jego: aby wierzył u ludzi niepodobne, ale samemu Bogu podobne rzeczy; a żeby się nie tylo prorokowi, ale i wodzie i elementom, gdy Bóg każe, uniżył. I tak zleczony jest, i poznał Boga izraelskiego. I ukorzył się z serca ubogiemu prorokowi, prosząc, aby od niego brał złoto i szaty kosztowne. A nie tylo prorokowi ale i ziemi onej, po której prorok deptał, ukorzył się, prosząc, aby jej mógł na dwu mułu nabrać, i z niej ołtarz w Damaszku uczynić, na którymby ofiary już nie innemu, jedno temu samemu Panu Bogu izraelskiemu oddawał. Temu, który ziemię onę mieszkaniem swojem poświęcić, i krwią swoją polać miał.

Panowie wielcy u świata strzedz się hardości w szczęściu swojem mają. Bo ich umie Pan Bóg poniżyć, aby ubogimi sługami i proroki Bożymi nie gardzili, wiedząc, jaką moc od Boga mają. Wszyscy elementami w sakramenciech kościelnych nie gardźmy. Bo przez nie, acz tak podłe, Pan Bóg dusze nasze leczy i oczyścia. A kapłani niech się pompy, i sług, i wojska, i dworów pańskich nie lękają: gdyby ich tem od prawdy i powinności duchownej straszyć chcieli.

Trzeci skarany trądem najduje się Giezy, sługa tegoż proroka Helizeusza, o łakomstwo i świętokupstwo. Bo gdy od tego Naamana za uleczenie prorok nic brać, i darów Bożych, które darmo miał od Boga, przedawać nie chciał: sługa jego Giezy, pogoniwszy w drodze Naamana, skłamał, i imieniem prorockiem śrebra i szat drogich nabrał. Czego gdy się przed prorokiem zaprzał, a prorok powiedział: *serce moje obecne tam było, gdy on człowiek z wozu przeciw tobie, cząc cię, wysiadł*; tоś a to pobrał, i to a to z tem czynić chcesz: i dla tego weźmiesz za to trąd tego, którymeś skłamał. Z niego pycha spadła, a na cię łakom-

stwo padło. On czysty, a tyś trędowaty. O wielka mocy Boska w proroku. Wiedział myśli ludzkie, patrzył jako obecny tam, gdzie ciałem nie był. Jakoż mówią ci mistrzykowie, iż święci myśli ludzkich nie wiedzą? iż im miejsca dalekość do wiadomości wadzi. Aleć wadzi? Głupi nie rozumieją mocy Boskiej. A świętokupce straszmy gorszym daleko trądem, którzy kupczą darmi Ducha świętego, i przedają i kupują Boskie władze i urzędy, i beneficya, i zamiany niemi czynią, i sprosne kupiectwo w łakomstwie i świętokradźstwie wiodą. Jakim tacy trądem zarażeni są? Jakiej pomsty od Boga czekać mają?

Jest jeszcze w piśmie król jeden judski, zwany Ozyasz abo Azaryasz, którego też Pan Bóg trądem oszpecił dla uporu i śmiałości, iż sobie urząd kapłański przywłaszczał, i ofiarować w kościele Bożym chciał jako kapłan, co się jemu jako świeckiemu nie godziło. I upomniał go najwyższy kapłan, mówiąc [1]: *nie twoja rzecz, Ozya, ofiarować kadzenie Panu Bogu; kapłański to urząd, synów Aaronowych, którzy na taką służbę poświęceni są.* I gdy nie chciał a kapłanom groził, Pan Bóg nań trądem uderzył, i był widziany na czele jego. I wnet się przelękł, i wyrzucon jest z kościoła, i był trędowatym, i zamknionym aż do śmierci, a syn jego Jonatas państwo sprawował. Jako się tego gniewu nie boją uporni i śmieli panowie, i ministrowie, i inni niepoświęceni, ani z rodzaju i liniej kapłańskiej nie idący, którzy śmieją wdawać się w posługi około słowa Bożego i sakramentów, do których Pan Bóg im zabronił. Nie ujdą jednak karania swego ci to na duszy trędowaci.

Na koniec skarał Pan Bóg potomstwo Joaba na przeklęcie Dawidowe tą szpetnością o srogie i zdradliwe mężobójstwa jego [2]. Karze Pan Bóg i potomki na ciele za ojcowskie grzechy: iż się z ułomnościami jakiemi cielesnemi rodzą; zwłaszcza gdy je święci, którzy u Pana Boga możni są, zaklinają. Przeklęte mężobójstwo, i krwie bliźnich, zwłaszcza zdradliwe, rozlanie, i na potomki jad swój puszcza.

Na te wszystkie przeto Pan Bóg trąd dopuścił, aby im pokazał, jako grzech brzydki, i jako ci oszpeceni są przemierźli i szkaradzi, bardziej niżli trędowaci, przed Panem Bogiem; i wyklęcia z Kościoła i z nieba godni, którzy w nim leżą; *brzydzi się Pan Bóg*, powiada [3], *niezbożnym i niezbożnością jego.* Szczę-

---

[1]) 2. Par. 26. [2]) 2. Reg. 3. [3]) Sap. 14.

śliwy, który tej brzydkości zbywa, a każdej pogody nie opuszcza, jakoby się zleczyć mógł i oczyścić. Mamy dobrą pogodę: chodzi Pan Jezus między nami, pókiśmy na ziemi, w kościele i w domu jego, przy sługach i kapłaniech jego, z miłosierną oną i dobrotliwą ręką swoją, rozsypując pieniądze i rozdając skarby zdrowia duchownego i oczyścienie grzechów. Byśmy tylo umieli sami się o się starać, wołać o miłosierdzie, a czynić posłuszeństwo chcieli. Straszliwa jest pogróżka u proroka Ezechiela [1]): *z wielką pracą i potem chciałem oczyścić rdzę* (ludu mego), *a nie wyszła z niego zbytnia rdza i przez ogień; nieczystość twoja obrzydła, jam cię oczyścić chciał.* A co gorzej, przydano: *już oczyściony nie będziesz,* (o straszliwe słowo), *aż położę na tobie gniew mój; jam Pan rzekł: przyjdzie a uczynię; nie minę, nie przepuszczę, ubłagać się nie dam: wedle dróg twoich i wymysłów twoich sądzić cię będę.* To prorok. Z wielką pracą swoją i przenajdroższą krwią swoją Syn Boży oczyścić nas chce w gorącym ogniu miłości swej ku nam.

A my nie chcemy czystemi być, i tej sprosności i szkaradości grzechów złożyć, na których oczyścienie tak drogą łaźnią, ze krwie swojej uczynioną, Chrystus Bóg nasz zgotował. Czegoż czekamy? Wielkiego tego przeklęctwa: *kto śmierdzi, niech się bardziej wśmierdnie* [2]). Uchowaj Boże tego dekretu: *już czyst nie będziesz, aż mój gniew położę na tobie.* O jako ciężka ręka twoja. Ale Panie zmiłujesz się? Nie zmiłuję. Ale ubłagać się dasz? Nie dam: tak jako zasłużysz, sądzić cię będę. O srogości, i także zapomnisz się zmiłować, jako psalm mówi [3])? Zapomnię. Izali nas na wieki porzucisz? Porzucę. Izali się nie dasz uprosić? Nie dam. Izali do końca odetniesz od nas miłosierdzie twoje? Odetnę. I zapomnisz już zmiłowania twego? Zapomnię. I już gniew twój zatrzyma miłosierdzie twoje? Zatrzyma. To są słowa Dawida w psalmie, które się najbardziej na dzień sądu naszego uiszczą, po śmierci i na ostatni dzień. Nie daremne takie rozszerzanie i słów powtarzanie na rzecz tak straszliwą: abyśmy się jej przelękli, abyśmy radzili o sobie, póki czas mamy, a czyścili sprosność grzechów naszych. Byśmy tę pogróżkę Bożą tak poczuli, jako czujem gniew świeckich królów i panów: czegobyśmy nie szukali, a coby nam ciężko było, tylo żeby ubłagać gniew ich? Ale nie mamy żywych smysłów dusze naszej. Jako

---

[1]) Ezech. 24. [2]) Apoc. 22. [3]) Psal. 76.

otrętwiałe nogi bolu nie czują: tak my na duszy umarli, nie czujem, jako grzech boli, i jaką ma szpetność i brzydkość przed Panem Bogiem, i jako straszliwe są przegróżki Boskie. Wżdyby już czas oczucić się, i jako rodząca boleć i wołać do Chrystusa: *nauczycielu, zmiłuj się nad nami.* Mistrzu dusz naszych, naucz nas grzechem się brzydzić, ukaż nam sprosności jego, postaw nas w źwierciedle zakonu twego, abyśmy się sami siebie i szpetności naszej przelękli, a do ciebie wołali o prawą skruchę serc naszych.

Wiemy Panie, że nas do kapłanów odsyłasz, któryméś dał wszystkie do leczenia chorób naszych potrzeby. Zostawiłeś w uściech ich słowo twoje, które wszystkie choroby ludzkie leczy. Zostawiłeś sakramenty dziwnie dzielne na zdrowie dusz naszych w ręku ich: tak iż grzechy nasze odpuszczać, i karmić nas przenajdroższem ciałem twojem mogą. Nie tak jako w starym zakonie, gdzie tylo sądzić i poznawać trąd ten mogli: ale go oczyściać nie mogli. Czemuż do nich nie przybiegamy? Czemu głosu tego nie słuchamy: *idźcie do kapłanów.* Za morzem daleko mieszkają, Panie, trudno do nich. I tamby nie trudno temu, kogo boli a zdrowia pragnie. W ręku je mamy, z nami są, a nie idziem: znać iż zdrowia nie pragniem onego co najlepszego wiecznego: kochamy się w tych sprosnych krostach. Prawie jest się w czem kochać i do ludzi ukazać: z nosem odpadłym, i czołem i gębą skancerowaną. O Boże, jakie to głupstwo: kto nam da lepszy rozum? Ty Panie, oświeć nas i ciemności nasze. Uczynić to gotówem, mówi Pan, jedno ty przyzwól, rusz ręką i nogą. Wstań, bież, żałuj, pokutuj, spowiedaj się, czyń wszystko, co każą.

A iż ich wiele dobrze pocznie a źle skończy. Wiele ich oczyścienie i dobrodziejstwa Boskie bierze, ale mało ich dziękuje. Wielę ich pocznie, ale mało dotrwa: jako się na tych trędowatych pokazało. Ci którzy poczęli zdrowie duchowne brać, abo zbyli już tej nieczystości: niech dziękują Panu Bogu, a niech trwają do końca. Niech co dzień siły ku dobremu przybierają dziękowaniem i wdzięcznością; bo nie wszyscy dziękują, nie wszyscy wdzięczni. Dziesięć ich było: a dziewięć gdzie są? Dał znać Pan Jezus, iż mu tego Samarytana miła była wdzięczność, i ono dziękowanie, za które go chwali: iż się wrócił tam, skąd wziął dobrodziejstwo, i dał chwałę Bogu, przyznawając, iż nie z siebie ani od siebie, nie za żadną wysługę i godność swoję, ale od tego wziął, który z szczerego miłosierdzia swego wylewa rzeki darów swoich na stworzenie swoje, i na te, co go z serca szukają i jemu

dufają. *Wszystkie rzeki*, mówi Mędrzec, *z morza wychodzą, i do morza się wracają* [1]). Z ręki Boskiej dobroci wszystko wychodzi, i tam się słusznie wracać ma. Dziękowanie mnoży w nas i rozszerza dary Boskie, iż ich wdzięcznością przybywa, a niewdzięczność je traci, jako Pan rzekł [2]): *weźmijcie temu, co źle używał ten jeden talent, a dajcie temu, co ich ma pięć.* I gdy się słudzy dziwują a mówią: wszak ten ma pięć, a na cóż mu dawać? A Pan rzekł: *dajcie: bo mającemu ma się dać, a temu, co nic nie ma, i to co ma, wziąć się ma.* To jest: temu, kto wdzięczen dziękuje, a dobrze używa dóbr Pańskich, przyczynia się zawżdy łaski Bożej; a ten, który nie dziękuje i źle używa, jakoby jej nie miał. I przeto odjęta mu słusznie być ma. Głupia niewdzięczność wszystko traci. I ci dziewięć pewnie tego zdrowia, które odnieśli od Pana, nie długo zażyli.

To dziękowanie najlepiej się odprawuje, gdy człowiek wdzięczny dóbr Bożych, użycza drugiemu dla Boga; gdy zawżdy je przynosi do Pana swego i mówi: Panie, twojeć to wszystko, co mam, czynić z tem wolą twoję winieniem: oddaję tobie wszystko do ręki twej, naucz mię tem szafować. Nie tylo owoc, ale i drzewo samo i ogród tobie ofiaruję. Nie tylo tę majętność, ale i ciało i duszę tobie oddaję. Naucz mię tego używać na chwałę twoję, na potrzebę ubogich twoich, braciej mojej, a na zbawienie moje. Od ciebie wszystko, niech się do ciebie wraca wszystko. Tobie chwała na wieki. Amen.

Na czternastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w VI.

Czasu onego mówił Pan Jezus uczniom swoim: żaden nie może dwiema panom służyć, bo abo jednego będzie nienawidział a drugiego będzie miłował, abo jednego trzymać się będzie, a drugiego wzgardzi; nie możecie Bogu służyć i mammonie. Dla tego powiadam wam: nie troszczcie się o żywot wasz, co byście jedli, ani o ciało wasze, czem byście się odziewali. Azaż żywot nie jest ważniejszy niż pokarm, a ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki powietrzne, iż ci nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Azażcie wy nie daleko ważniejszy niż oni? I któż z was troszcząc

---

[1]) Eccles. 1. [2]) Luc. 19.

się może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie przecz się troszczecie? Przypatrzcie się liliam polnym, jako rostą: nie pracują ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej ozdobie swej nie bywał tak przybrany, jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: jakoż daleko więcej was małowierni? Nie troszczcież się tedy, mówiąc: cóż będziem jeść, abo co będziem pić, abo czem się będziem przyodziewać? Boć się o tem wszystkiem poganie wielce starają. Abowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

Będąc złożony człowiek z dusze i z ciała, różnych bardzo rzeczy: z niemałą mu trudnością przychodzi potrzeby i niedostatki obojej strony obmyślać; a zwłaszcza, iż jedna drugiej rada przeszkadza, Bo gdy chcemy o duchownych potrzebach staranie czynić: cielesne nam dokuczają. A gdy się zaś do cielesnych obrócim: dusznych omieszkiwamy abo zapominamy. Czego się najczęściej trafia. I więcej takich, co do bydła przyrównani są, jako psalm mówi [1]), mniemając, aby tylo z ciała samego stworzeni byli, a dusze anielskiej na podobieństwo i obraz Boży uczynionej nie mieli. Mniej takich, którzy oboje opatrują, a część jaką czasu i starania między zabawy świeckiemi dla dusze zostawują. A jeszcze takich najmniej, którzyby większą i pierwszą pilność około duchownych potrzeb niżli około świeckich czynili: szukając pierwej i pilniej królestwa Bożego, jako tu Pan rozkazuje. Do czego winniśmy się z tych słów Pańskich pobudzać: pierwej szukajcie królestwa Bożego. Jedno naprzód objaśnić się ma: co to jest, i które królestwo Boże i sprawiedliwość jego, abyśmy go pierwej szukali, niżli pożywienia cielesnego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O królestwie Bożem, które jest Kościół święty Chrystusów na ziemi, jako go pierwej naleźć potrzeba.

Pismo święte o trojakiem królestwie Bożem nam oznajmia. Jedno jest ono wielkie i wrodzone, którem świat wszystek rządzi Pan Bóg, i czyni wedle świętej wolej swojej, i władnie wszystkiem jako stworzyciel i pan przyrodzony wszystkiego, co jest na ziemi i na niebie. O którem mówi u Daniela [2]) ukarany on Nabucho-

[1]) Psal. 48. [2]) Dan. 4.

donozor, który mniemał, iż on sam panem jest na ziemi: *ja Nabuchodonozor podniosłem oczy moje w niebo, i dziękowałem Najwyższemu, i pochwaliłem żyjącego na wieki; bo moc jego moc wieczna, a królestwo jego od narodu do narodu, i wszyscy mieszkający na ziemi za nic są u niego poczytani; bo wedle wolej swej czyni i na mocach niebieskich, i na obywatelach ziemskich, a nie masz tego, coby mu się sprzeciwił, a mówił: czemuś to uczynił?* Tego królestwa szukać ani o nie prosić nie potrzeba. Bo bardzo nam w oczach tkwi, i samo sobą stoi, i podlegać mu zawżdy musim, jako mocy najwyższej i Panu przyrodzonemu.

Drugie królestwo Boże zowie pismo ludzie wezwane do znajomości prawego Boga tu na ziemi, które sobie odkupił i zebrał ze wszystkich narodów, którzy go tu wyznawają w jedności wiary i sakramentów, pod rządem i sprawą jego. Które się zowie dom jego [1]), owczarnia jego [2]), dziedzictwo i królewskie kapłaństwo, rodzaj wybrany, naród święty, lud nabyty krwią i śmiercią Syna jego [3]), w którym Chrystus króluje łaską i miłosierdziem swojem, dając im dary swoje niebieskie, a oka z nich swego nie spuszczając. To królestwo zowie się Kościołem Bożym i królestwem łaski. O tem mówi Pan Jezus [4]): *podobne jest królestwo niebieskie do dziesiąci dziewic, i do sieci na morze rozpuszczonej.* I tam, gdzie mówi [5]): *wynidą aniołowie i wyrzucą z królestwa Bożego wszystkie wzgorszenia.* I tam, gdzie mówi do synagogi: *odjęte od was będzie królestwo Boże, a dane będzie narodowi czyniącemu owoce jego.* Gdzie Pan Kościół tu na ziemi, w którym są źli i dobrzy, i który się od żydów przeniósł do narodów, zowie królestwem Bożem.

Trzecie jest królestwo górne, niebo, gdzie Pan Bóg z świętymi króluje bez końca, i otwarza im i objawia chwałę swoję. To się zjawi na dzień sądny, gdy już i ciała wiernych jego uwielbione będą, a prawie królować Pan Bóg nad wszystkiemi będzie [6]) bez żadnego sprzeciwienia. O którem Pan mówi [7]): *przystąpcie błogosławieni, weźmijcie królestwo wam od wieku zgotowane.* Do tego trzeciego królestwa nikt przyjść nie może, kto się tu na ziemi we wtórem królestwie, to jest w Kościele Bożym nie popisze i nie zamknie; bo z niego jako z niższego piętra przenoszą się do górnego. Gdy tedy Pan Jezus mówi: *szukajcie*

---

[1]) 1. Tim. 3. [2]) Joan. 10. [3]) 1. Petr. 2. [4]) Matth. 13. [5]) Matth. 21. [6]) 1. Cor. 15. [7]) Matth. 25.

pierwej królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, o obojgu rozumie: i o wtórem, przez które wniść, i w którem sprawiedliwości służyć mamy, i o trzeciem, w którem już się nie wysługują, ale zapłatę biorą.

Tego wtórego szukać potrzeba, a na niem się nie mylić, abyśmy je naleźli, a nalazłszy, wedle praw jego, które się zowią sprawiedliwością, żyli. Jako wpisani do miasta, onego miasta prawa trzymać są winni. Kto tedy o swoje się zbawienie stara, pilnie się o tem królestwie ma pytać: aby w niem jednym domownikiem został, a chował prawa jego. A iż na tem królestwie Bożem wiele się ich nie zna, wiele ich jest, co w prawym Kościele Bożym Chrystusowym nie są, abo go nie znają, abo znać nie chcą: jako są wszyscy heretycy i odszczepieńcy, którzy pewnie bez niego w onem górnem być nie mogą: kilka znaków tu potrzebnie położę, po których królestwo to i Kościół święty tu na ziemi poznać każdy może.

Mądry, przemożny, wielki, hojny i bogaty król nasz, Pan Jezus, nie ma królestwa inakszego, jedno porządne, mocne, wielkie i szerokie, i darów jego niebieskich pełne. Po samym dobrym rządzie, którym się jedność i pokój, i wszystko dobre domowników trzyma, poznaćby każdy mógł gospodarza, i dom a królestwo Chrystusowe. *Gdy Saba królowa ujrzała w królestwie Salomonowem budowania, i stoły, i potrawy, i mieszkania sług, i porządki w służbie stołowej, i szaty służących, i ofiary, które w domu Bożym czynił*: poznała wielką mądrość onego gospodarza, i zdumiewając się, mówiła do Salomona [1]): *prawda, com o twej mądrości słyszała: ale mi i połowice tego nie powiedano, na co patrzę*. Większy król Chrystus niżli Salomon, jako sam Pan mówi [2]), i większa a końca nie mająca mądrość jego [3]). By nie miał tu porządnego domu swego, byłaby przygana mądrości jego. Patrząc na rząd, który jest w Kościele katolickim, jako jednego najwyższego namiestnika Chrystusowego wszyscy słuchają; jako się wszyscy jako dzieci w jednym domu zgadzają, jedno mówią, jedno wierzą; jako nie masz rozdziałów i swarów, a jeśli się weszczną, wnet się gaszą i ustają; jako wielki jest porządek w kościołach, w służbie Bożej, w sługach i rotach rozmaitych, jako w porządnem i uszykowanem wojsku: a kto nie pomyśli, iż to jest dom Pana wielkiego, i królestwo mądrego i najwyższego Króla, któremu niebo i ziemia służy?

---

[1]) 3. Reg. 10. [2]) Matth. 12. Luc. 11. [3]) Psal. 144.

A z drugiej strony, gdy patrzym na nierząd i wielki nierozum tych sektarzów, jako nikogoż jednego nie słuchają; jako każdy rządzić chce około najwyższych tajemnic wiary naszej; jako się wadzą i swarzą; jako końca w rozterkach swoich nie mają; jako w służbie Bożej nic u nich nie masz porządnego i trwałego; jako każdemu swej wolej dopuszczą, bez wodza, bez kapłana, bez ołtarza, bez karności i jarzma zostając: a kto pomyślić może, żeby u nich było królestwo Boże? O jakaby to Chrystusowej mądrości przymówka i sromota, aby takie miał mieć poddane, i taki nieporządny dom swój? I mądremu człowiekowi przypisać się taki postępek nie może: a cóż Panu i Bogu naszemu?

Drugi znak jest: trwałość i mocność tego świętego Kościoła i królestwa Bożego. Półtora tysiąca lat trwa Kościół rzymski w rozmaitych prześladowaniach i próbach: ani miecze pogańskie, ani chytrości heretyckie, ani grzechy ludzkie obalić go nie mogły. Znać, że mocną ręką budowany jest od przemożnego i mądrego gospodarza. By nie był z Boga, nie trwałby, jako mówił Gamaliel [1]). A na żadnym się innym Kościele nie iszczą przywileje Pańskie, jedno na tym, gdzie Piotr widomą głową, iż go bramy piekielne nie przemogą. A herezyi do naszych czasów aż do Lutra kila set liczą, których szczątków nie masz, i ludzieby o nich nie wiedzieli, jeśli na świecie były, gdyby sami katolicy o nich nie pisali. Jako niezgody trwać mają, izali się same nie pojedzą? Jedna sekta drugą wyjada i wypycha, aż wszystkie, da Pan Bóg, zginą. Mówi Augustyn święty [2]): *nie bójcie się bracia tych rzeczek z deszczów, w których woda do czasu burczy; bo wnet ustaną i trwać nie mogą*; *wiele już*, prawi, *herezyi pomarło, które płynęły, póki mogły*: *teraz poschły, i pamiątki ich nie masz, jeśli kiedy były*. To Augustyn. Gdzie oni Aryanie, Macedonianie etc.? Inne herezye miały wiele biskupów, i panów, i cesarzów, i królów: zdało się trudno, aby miały ustać. A te dzisiejsze daleko mniej mocy mają: pewna rzecz, że upadną.

A iż wielki Pan Bóg nasz Jezus, wielkiego mu królestwa potrzeba; bo mówi Mędrzec [3]): *królewska zacność wielkością ludu stoi, a w małości ludu sromota jest Pańska*. Jako gdy Salomon budował mu kościół, nie chciał małego budować, ale mówił [4]): *dom, który chcę budować, wielki jest, bo wielki jest Pan Bóg nasz nad wszystkie*

---

[1]) Act. Ap. 5. [2]) August. in psal 57. [3]) Prov. 14. [4]) 2. Par. 2.

bogi. Nie iżby się w nim zmieścił, gdyż go, prawi, i nieba nie ogarną: ale aby wiele ludzi służyć mu w nim mogło. Na świecie żadnej sekty nie masz ani było, w którejby się tak wiele ludzi wszystkich narodów i stanów zamknęło, jako w Kościele rzymskim. Od morza do morza, jako pismo mówi [1]), Chrystus w nim panuje, i ma za dziedzictwo narody aż do końca ziemie. A gdy jedne narody odstępowały, prze grzechy i kacerstwa swoje, drugie przystępowały po wszystkie czasy. Aż i za naszych czasów, gdy narody niemieckie i angielskie odstępują: indyjskie, brasylskie, peruańskie, mexykańskie, na zachód i wschód słońca światłość świętej ewangeliej przyjmują: żadnego innego heretyckiego Kościoła nie znając, jedno ten Chrystusów w sprawie Piotra rzymskiego. Herezye pokątne są. Acz na wielu miejsc być mogą, ale nie z jednością, ani z jednaką nauką, ani długo. Insza sekta we Francyej ugonocka, insza w Angliej purytańska, insza w Flandryej nowochrzczeńska, insza w Niemcach augustańska, insza w Szwajcarach kalwińska, jako święty Augustyn mówi [2]); i sobie bardzo różne i przeciwne są. I przyrówna je do odciętych rózg, które tam leżą i gniją, gdzie odcięte są. A Kościół święty jako żywa winnica wszędzie się szerzy. Dzisiejszych heretyków sekta za żadne morze nie zaszła, ledwie którą krainę ma całą abo miasto: i to nie jedna sama, ale z siostrami zwadliwemi, herezyami drugiemi.

Takiemi i innemi znaki pewnemi królestwa Chrystusowego, o których na innem miejscu szerzej się naucza, upomniećby się mogli ci, którzy o Kościele się Bożym pytają, nie wiedząc, który prawdziwy. Boże, by go z serca szukać chcieli, jużby dawno naleźli, i ślepyby już tą drogą trafił, jako Izajasz mówi [3]). Ale nie dbają o królestwo Boże, przeto go nie najdują. Tegoby pierwej królestwa szukać niżli pisanego słowa Bożego; bo pierwej dom się naleźć ma, toż potrawy, którémi się domownicy karmią. Pierwej mieszczaninem zostać, toż praw miejskich używać. Jaśniejszy jest Kościół niżli nauka, której tam patrzyć, gdzie dom jest, i szkoła nauki i prawdy.

A iż nie dosyć to królestwo Boże naleźć, i prawdę w niem Bożą poznać, i światłość św. wiary mieć: przydał Pan Jezus, iż potrzeba szukać sprawiedliwości tego królestwa, to jest prawa i statutów tego miasta, które powinni chować ci, co prawo miejskie przyjmą. Teć prawa są: rozkazanie i ustawy Boskie, bojaźń Boża, i wszelka

---

[1]) Psal. 2. [2]) August. lib. de pastor. cap. 8. [3]) Isa. 35.

pobożność, i dobre uczynki, przez które, w wierze i łasce Bożej będąc, do górnego onego królestwa przychodzim.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dwu panach, o Boskiej opatrzności, o powinnej służbie Bożej, o łakomstwie, i pilności szukania królestwa Bożego.

Między dwiema pany, gdy sobie są przeciwni, a jeden to każe, a drugi nie każe: rozum sam pokazuje, iż jednego sługa obrać, a drugiego porzucić musi. Bo niepodobno obiema usłużyć. A iż ci dwa panowie są: jeden Pan Bóg, własny, przyrodzony, prawdziwy, a drugi obcy, wtrącony i fałszywy pan, którego dyabłem zowią, z jego grzechami i łakomstwem i pieniądzmi źle nabytemi: nie trudne jest obieranie człowieku najmniej rozumu mającemu. Któżby chciał czarta, swego nieprzyjaciela, rozbójnika, złego i mizernego, sobie za pana brać? a Pana Boga przyrodzonego, prawdziwego, i wielce łaskawego i bogatego pana odstąpić? A przedsię najdują się ludzie tak sprośni i głupi, i nad bestye wszystkie nierozumniejszy, którzy czarta tego obierają. Czem się wżdy zwodzą i uwodzą? Tem, iż im grzechów, do których ludzie są skłonni, nie broni: ale radzi i pobudza do nich, i dla nich dają mu się w niewolą. A Pan Bóg prawy grzechów broni i zakazuje. Jako dziecię rychlej do tego idzie, co mu jabłko daje, niżli do tego, co mu wieś daruje. Bo jabłko widzi i łakomi się na nie: a wsi nie widzi, i nie wie jeszcze, jako wiele jabłek za nię mieć może.

A k temu mniemają ludzie, iż bez grzechów dostać pożywienia nie mogą, Panu Bogu nie ufając, i jego przewłoczności i skuszenia, którem swoich doznawa, nie uważając i czekać nie chcąc. A na koniec mniemają, że mogą zaraz i czartu a grzechom jego, i Panu Bogu służyć. Jako oni do Samaryej przywiedzieni ludzie, którzy i Panu Bogu i bałwanom, abo czartowi i grzechom jego służyli [1]).

Nie chce się Pan Bóg czcią i chwałą swoją z nikim dzielić, nie chce czarta uczestnika mieć w służbie, którą jemu ludzie winni. Nie chce rozdzielonej miłości i chęci ludzkiej mieć: całego serca do służby swojej pragnie. Nie zgodzi się Chrystus z Belialem, ani ciemność z światłością, ani grzech z sprawiedliwością [2]). Nie podobno obu słuchać. Bo jeden rozkazuje wiarę i ufanie w Bogu

---

[1]) 4. Reg. 17. [2]) 1. Cor. 10.

swoim, a drugi rozkazuje wiarę i ufanie w pieniądzach. Jeden każe szczodrym być na bliźniego: a drugi wydzierać mu i lichwić i zdradzać dopuszcza.

I to wielki fałsz, aby Pan Bóg bez łakomstwa, i grzechu, i lichwy, i wydzierania , i zbytniej troski, dać słudze swojemu potrzeb cielesnych nie mógł, abo nie chciał; gdyż większe rzeczy dał: duszę i zdrowie, a mniejszychby dać nie miał: pokarmu i sukniej? Ptaki i bestye, które go nie znają, żywi: a sługi i dzieci swe, którzy weń wierzą i jemu służą, morzyćby miał i opuścić taki Ojciec, który większą ma ku nim miłość, niżli matka ku dzieciom swym [1])? Jako zamierzył każdemu wzrost jego, i przyczynić go żaden sobie staraniem swojem nie może [2]): tak i pożywienie każdemu, wedle jego zbawiennej potrzeby, od niego naznaczone jest.

A myśli troskliwe do niego nic nie pomogą, ani żadna praca i robota, bez zrządzenia jego. Pogany i heretyki żywi, nieprzyjaciele swoje, którzy go bluźnią: a wiernych swoich, którzy go chwalą, żywić nie ma? Ten się niech boi głodu, który o Ojcu tak możnym i dobrym nie wie: jako poganin, i bałwochwalca, i niewierny. Bo go sobie za ojca nie ma, a jego się opieki nad sobą zaprzał. Nie bądźże żaden tak głupi i prawie szalony, abyś Pana Boga prawdziwego za pana sobie obierać, jemu służyć i jego miłować, a czartem i grzechami jego wzgardzić, i srodze go sobie ohydzić nie miał. Bo wiele nas rzeczy do służby Pana Boga naszego wiedzie i wiąże, a od służby nieprzyjaciela jego i naszego odwodzi.

Ma na nas Pan Bóg wszelkie prawa i obwiązki, które się wymyślić mogą, abyśmy jemu samemu służyli. U syna się służby upominasz: boś go urodził, uchował i nadał. Na to słusznie nań masz ojcowskie prawo. A jako nie większe ma na nas prawo, który ojcom wszystkim i matkom ten dar dał, aby rodzić mogli: i od niego jest wszystko ojcowstwo na niebie i na ziemi, mówi apostół [3]); i który mu dał rozumną duszę, i ciało w matce jego sam spoił? Upominasz się u niewolnika służby, boś go kupił, i są na nim pieniądze twoje; i winien cię słuchać, boś go od śmierci wykupił i od tyrana, i drogoś zapłacił. A Pan Bóg nas drogą krwią [4]) i zdrowiem swojem kupił i wybawił od wiecznej śmierci: jakoż na nas prawa z tak drogiego i niesłychanego kupna nie ma? O Boże mój, daj mi to uważyć, jaki to obwiązek do służby twej, i czynienia wolej twojej.

---

[1]) Isa. 49. [2]) Matth. 6. [3]) Ephes. 3. [4]) 1. Petr. 1.

Po słudze też chcesz roboty i posługi: bo masz z nim zmowę, i dobreś mu obiecał myto. A my jako nie pomnim na zmowę z Panem Bogiem naszym, którą i na chrzcie i na spowiedzi świętej czynim? Jako nie pomnim, co za prawo ma na nas Pan Bóg, gdyśmy się jemu stali rękodajnemi sługami, wiarę mu wszystkę i służbę obiecując, a na bogatych obietnicach, i na pewnem słowie jego przestając? Jako się wżdy z służby i roboty wymawiać mamy? Jako się karania za nieposłuszeństwo bać nie mamy?

Na koniec, by tych wszystkich praw i obwiązków na nas nie miał, które ma: jeszcze dwa wielkie a wrodzone i prawie pańskie zostają: uniżenie powinne najwyższej mocy, i prawo stworzenia. Bo tak wielki jest Pan Bóg, tak mocny, najwyższy, i najstraszliwszy, iż przed nim upadać, i jemu się ze wszystkiem podać z przyrodzenia musim. Jako szczenię przede lwem; jako jeden poimany przed wojskiem wielkiem; jako kmieć przed królem i monarchą świata. By dobrze nie miał innego żadnego nań prawa: sama go wielkość, moc i zacność do służby i poniżenia przymuszą. Wielki Pan Bóg i wielkości jego końca nie masz [1]), i nadeń wyższego nie masz: a jakoż mu się do służby nie skłonić? Z przyrodzenia głupi służy mądremu, ubogi bogatemu, podły królowi mocnemu, który z wielkiemi wojski przyciągnął. By tu, czego uchowaj Bóg, z wojskiem wielkiem kto przyszedł, a nas tylo trochę, i to nie do boju, bez obrony zastał: izaliby nie musiał służyć królowi onemu? Przetoż jest jedno słowo w piśmie: *niech służą Sesakowi*, mówi Pan Bóg, *aby poznali różność służby mojej od służby królów ziemskich* [2]). Nie chcieli mnie w pokoju służyć: niechże ludziom tym tyranom przymuszeni służą. A Pan Bóg większe ma wojska na nas niżli który król na świecie, większą moc: jakoż mu nie służyć, a wolej jego nie czynić?

Na koniec żadnego większego prawa nie masz, jako które ma garncarz na swój garniec, i stolarz na swoję ławkę, i kowal na swoję siekierę [3]): bo ją sam uczynił. Jako może rzec siekiera: służyć ci nie będę kowalu; a on ją zepsować i porzucić, i co chce z niej inszego: motykę i rożen uczynić może? Takie, i daleko jeszcze większe Pan Bóg ma na nas prawo. Bo kowal siekierę uczynił, ale żelaza nie uczynił. Jeszczeby żelazo mówić mogło: nie masz nic do mnie kowalu, nie tyś mię uczynił. A nas Pan Bóg uczynił, nie z cudzej materyej, ale z swojej abo z niszcze-

---

[1]) Psal. 144. [2]) 2. Par. 12. [3]) Isa. 10.

goż. On twórca nasz, on dał to, iżeśmy są: jakoż mu się z służby wymawiać? i owszem jaką ochotę tak wielką naleźć, któraby mu służyć, a czynić świętą wolą jego mogła, tak jako jest winna.

Z drugiej strony dyabeł żadnego do nas prawa nie ma, dla czego byśmy służyć jemu mieli, i wolą jego w złościach i grzechach czynić. Panem się czyni: a on jest rozbójnik. Swego nic nie ma. Ukraść co może, ale mieć swego nic nie może, jedno piekło i wieczne potępienie. Zdradzić nas i oszukać i namówić może: ale sprawiedliwie posieść człowieka, krwią Chrystusową odkupionego, i chrztem świętym odrodzonego nie może. Płacić czem służby nie ma, jedno tem piekłem, którego sam używa. Choć mówi: wszystko to moje, co na świecie, i chwała królestw świata [1]): tedy kłama. Bo bez Pana Boga, własnego pana, nic dać ani brać nie może. Na skuszenie ludzkie pozwala mu drugdy Pan Bóg, iż temu, którego sobie zwiódł, pomódz może do urzędów, do bogactwa, do małżeństwa, i komu szkodę jako Jobowi uczynić może. Ale nie długie jego pociechy, i zdradliwe obietnice. Oszuka się każdy, który z jego ręku jakie szczęście świeckie ma, abo się od niego czego spodziewa.

Nie dajmy się jego szczęściem łowić, bo pożyczane jemu jest, na skuszenie i doświadczenie nasze. Krótkie i omylne jest: odstępować w niem człowiek Pana Boga, własnego pana, grzeszyć, i wolą czartowską czynić, zabijać, zdradzać, lichwić, wydzierać, kto z jego ręku bogatym chce być, musi. I tak przez grzechy, które on radzi, i którémi do pieniędzy i szczęścia świeckiego prowadzi, i niewolnikiem i sługą jego każdy się staje; i co brzydko mówić, synem się jego i dziedzicem piekła jego staje, jako Pan mówi [2]): *kto grzech czyni, niewolnikiem jest u grzechu, to jest u czarta.* I niżej: *wyście z ojca dyabła*; *bo rozkazanie i chęci ojca swego chcecie czynić. On był od początku mężobójcą.* Nie dajże Boże nikomu do tak sprosnego, nędznego, okrutnego, zdradliwego, fałszywego pana przystawać.

A kto się nim nie zbrzydzi, rzeczesz, tak złym, tak okrutnym, i ubogim? Brzydźże się grzechem, jeśli synem i niewolnikiem jego być nie chcesz. Brzydź się łakomstwem, nie miłuj pieniędzy, ani nadzieje w nich pokładaj. Bo taka miłość i nadzieja uczyni cię sługą bałwochwalskim i dyabelskim, i w wielkie grzechy i w sieci, z których się nie wywiklesz, wpadniesz. Żaden

[1]) Matth. 4. [2]) Joan. 8.

grzech łakomemu nie jest trudny. Dla pieniędzy Balaam, prorok fałszywy, ważył się matać i kłamać, i głupstwo jego oślica ukarała [1]), iż pomsty Bożej nie widział nad sobą. Nabota niewinnego łakomstwo złego króla Achaba zabiło [2]). Giezy dla pieniędzy zdradził pana swego, dary Boże przedał, i trąd sobie kupił [3]). Judasz dla pieniędzy, mistrza, pana i Boga swego przedał, i pieniądze porzuciwszy, obiesić się sam musiał [4]). Ananiasz i Zaphira skłamać Duchem świętym dla pieniędzy musieli, i wnet śmierć nagłą naleźli [5]). Dla pieniędzy, mówi Mędrzec [6]): *łakomy i duszę swoję przedajną ma, i będąc żywym wymiata z siebie trzewa swoje.* Dla pieniędzy lichwić i bliźniego odzierać łakomy musi, i tem sam siebie zabija.

Bestye wydarwszy, lwi i niedźwiedzie najadłszy się, ostatek innym bestyom pomiatają: a łakomy najeść się nigdy nie może. *Je sprawiedliwy,* mówi pismo [7]), *i naje się, a brzuch niezbożnych nie nasycony.* Piekłu się równa, które nigdy nie mówi: mam dosyć. Na czterech kołach jeździ łakomstwo, mówi jeden doktor [8]). Jedno, jest ciasne i bojaźliwe serce. Bo się boi, iż mu nie dostanie, i zawżdy w teskności wielkiej i ściśnieniu serdecznem być musi. Drugie, jest nieludzkość. Bo i nad własnym się ojcem nie zmiłuje, aby mu dał i pomógł. Trzecie, wzgarda Boża i porzucenei sumnienia. Bo się Pana Boga nie boi, i na sumnienie nie dba. Czwarte, zapomnienie śmierci; bo mniema, aby śmierć daleka, a ona lada kiedy weń jako w puszkę uderzy; która wszystko w się bierze, a puścić nie chce, aż ją młot śmierci rozbije. A para go koni wiezie: skępstwo i drapieztwo; jedną ręką ściska, aby nic nie dał, drugą ciągnie i wydziera, aby brał. Do dania umarły, do wydzierania jako lew głodny. A woźnica pogania, którego zowią: chęć do nabywania, która nigdy nie gaśnie.

O sprosny grzechu, który inne wszystkie w się prowadzisz, jakoś się dziś w królestwie tem polskiem rozszerzył. *Na głowie u wszystkich,* jako mówi prorok [9]), *łakomstwo.* Od małego do wielkiego wszyscy się łakomstwa uczą: i prorok, i kapłan, wszyscy łakomstwo czynią [10]). Gdzie się jedno okiem obrócisz, wszędzie drapieztwo, w rzeczy gospodarstwo, poddanych uciśnienie, kościelnych i pospolitych dóbr i pieniędzy kradzieztwo, lichwy, wydzierania, zyski niezbożne. Czegoż czekać jedno karania od

---

[1]) Num. 22. [2]) 3. Reg. 21. [3]) 4. Reg. 5. [4]) Matth. 26. [5]) Act. Ap. 5. [6]) Eccles. 10. [7]) Prov. 13. Prov. ult. [8]) Bernardus. [9]) Amos 9. [10]) Jerem. 6.

Pana Boga? Bo nikt nie karze: kradzieztwa wielkie i lichwy prawa na się nie mają. Łupienia poddanych i miast królewskich, sprawiedliwość zginęła. *Powstań Panie a osądź ludki twoje: boć to dziedzictwo twoje* [1]). Tyś jest Panem na ziemi, woła prorok.

Miałby się każdy w swym stanie umiarkować, a zbytnich i nad stan swój kosztów nie czynić, na potrawach i szatach, sługach, koniach, i budowaniu niepotrzebnem. Nie miałby żaden wierny pragnąć bogactwa, aby chciał być bogatym. *Bo samo chcenie,* mówi apostół [2]), *w sidła dyabelskie i w grzechy wielkie prowadzi.* Przestawać byśmy mieli na mierności, a pożywieniu słusznem; sprawiedliwemi dochodami swemi uspokoićby się każdy miał.

Pracej i roboty na szukanie pożywienia nie żałujmy. Bo zakazane jest od Boga próżnowanie: a każdej robocie Pan Bóg dziwnie błogosławi. A robiąc i pracując, wesołe a nie bojaźliwe serce mieć, ani troskliwe, ale tak mówić: oto robię, czynię, jako mi Pan Bóg kazał; a on wiem, że mi pomoże. Oto orzę i sieję, a on deszcz puści, i da wzrost pracej mojej. Nie swej robocie ani obmyślaniu dufam, jedno błogosławieństwu jego. Moja woda, a jego błogosławieństwo [3]). Ja noszę, nalewam, a on ją obróci w wino, i gorzkie prace moje w słodkość.

A na koniec pierwej szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. Pierwej się o duszę starać, aby miała swoje zdrowie, potrawy swoje, dostatki i ubiory, które się w cnotach chrześciańskich zamykają. Jako cielesne zdrowie po tem znać, gdy pokarmu pragnie: tak duszne zdrowie w tem się pokazuje, gdy do swoich potraw, to jest do szukania królestwa Bożego ochotna. Potrawy jej są: słowo Boże, sakramenty, dobre uczynki i wszelaka sprawiedliwość. Szaty jej są: niewinność pierwsza, ona na chrzcie wzięta wiara ku Panu Bogu cała; nadzieja w nim samym wielka, i ufanie w nim mocne; miłość i chęć do Pana Boga czci i chwały, i do poratowania bliźniego; czystość, trzeźwość, umartwienie żądz cielesnych. To są potrawy i ubiory duszne. To są szaty królestwa tego, którego szukamy. To są bogactwa nasze najdroższe i pieniądze, których nabywać mamy.

O też pierwsze i pilniejsze staranie czyńmy, niżli o świeckie i docześne. Bo to droższe wieczne, i teraz na nie czas mamy. Pierwej z ognia wynosisz dzieci niżli pieniądze, pierwej pieniądze niżli miski. Pierwej opatrujesz dzieci własne niżli czeladkę. Pier-

---

[1]) Psal. 82. [2]) 1. Tim. 6. [3]) Joan. 2.

wej tam gdzie masz wieczność, niżli tam gdzie masz dożywocie, abo tylo do czasu. A iż duszne rzeczy takie są: jako je mają świeckie uprzedzać? jakiego głupstwa i karania ujdziem, jeśli je w zad zostawim, a Barabbasza nad Chrystusa przełożym? A pilność jaką uczynim około zbawiennych rzeczy? Godziłaby się większa niżli o tych cielesnych. Ale już i na takiej przestałby Pan Bóg i dusza twoja; (acz sromota taką wyciągać, i tak duszę z ciałem zrównać); ale jużby jakokolwiek za nasze stało, gdyby się tak wielka pilność i chęć dawała rzeczom duchownym, jaką cielesnym i świeckim dajem.

O Panie Jezu Chryste, oddal od nas łakomstwo, abyśmy pieniądzom i przy nich czartu i grzechom jego nie służyli, ałe tobie samemu, któryś nas stworzył i drogą krwią swoją sobie kupił. Daj nam wielką nadzieję i ufanie o szczodrobliwej opatrzności twojej. Ty nierozumne bestye i ptaki, i niewierne i złe ludzie żywisz [1]). Tyś karmił po sześć kroć sto tysięcy ludzi do boju, okrom białych głów i dzieci, przez lat czterdzieści na puszczy [2]). Tyś ubogą wdowę i gościa jej Heliasza [3]) z garści mąki półtrzecia lata żywił. Tyś drugiej wdowie kilka kropel oliwy na wiele beczek rozmnożył, którą długi wypłaciła, i pożywienia hojnego nabyła, pobożnością męża swego obroniona [4]). Taż ręka twoja na puszczy pięć i siedm tysięcy ludu trochą chleba nasyciła [5]). Ta ręka mocy i dobroci twej pola, drzewa, ryby, bydło, do wzrostu i rozmnożenia na ludzki pożytek przywodzi. Jakoż się ja głodu bać, a dla tej bojaźni do grzechu się puszczać, i do zguby dusze mojej zanosić się mam? Nie dopuść mi tego Panie mój. Niech pracuję sprawiedliwie, a ty pracej mojej błogosław; a daj mi pierwej szukać i starać się o królestwo twoje i zbawienie dusze mojej, abym jej głodem nie umorzył, a ona aby tobie żyła. Ty ją Panie słowem twojem i sakramenty twemi i dobremi uczynkami posilaj, aby rosła w pobożności, i bogaciała w cnotach sprawiedliwości. A to miawszy, o głód się cielesny bać i niedostatek nie będę, na słowo twoje, które pochybić nie może. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz, Bóg jeden na wieki. Amen.

---

[1]) Psal [2]) Exod. 16. [3]) 3. Reg. 17. [4]) 4. Reg. 4. [5]) Joan. 6.

Na piętnastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w VII.

Onego czasu szedł Pan Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i ludzi wiele. A gdy się przybliżył ku bramie miejsckiej, alić wynoszą umarłego, syna jedynego matki jego; a ta była wdowa, a ludzi miejsckich wiele z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: nie płacz. I przystąpiwszy, dotknął się mar, a ci co nieśli, stanęli. I rzekł: młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł on, który był umarły, i począł mówić. I dał go matce jego. I zjął wszystkie strach i chwalili Boga, mówiąc: że prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój.

Żywot ten nasz na takiem wygnaniu wszędzie z smutkiem i płaczem zmieszany jest; krótko żyjem, mówi Job św. [1]), a wszelakiejeśmy nędze pełni: abo nad swemi własnemi, abo nad ludzkiemi doległościami zawżdy wzdychać musim. A nikt nas ucieszyć nie może, jedno ten, który tej wdowie żałosnej mówi: *nie płacz.* A zwłaszcza w tej najstraszliwszej i najcięższej przygodzie śmierci, którą on sam umorzył, i jego się samego boi; i on ją od nas odpędzić, i żywot nam, którego już śmierć nie odejmie, daje. A osobliwy jest żal, gdy kto miły i potrzebny umiera. Jakobyśmy radzi, aby go nam Chrystus także ożywił i wrócił, jako tu uczynił tej wdowie. Ale iż teraz tego nie czyni, dla większej i stateczniejszej pociechy naszej takie nam jednak w Kościele swoim pociechy zostawił, iż słusznie i my żal nasz ucieszyć, gdy nam mili naszy przez śmierć odchodzą, i płacz zatrzymać możem. Te pociechy między innemi są przedniejsze: nieśmiertelność dusz naszych; przyszłe zmartwychwstanie; dobre a katolickie z tego świata zejście; płacz mierny, i pogrzeb uczciwy; wykonanie testamentów; opatrzenie sierot ich; pomoc duszom ich na wypłacenie grzechów, abo karania za grzechy ich. Poczniem od tej ostatniej pociechy, którą nam najbardziej heretycy wydzierają, a potem się do innych puścim za darem pocieszyciela i Pana naszego, który sam płakanie nasze króci.

---

[1]) Job 14.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pomocy umarłych, o nieśmiertelności dusz, i zmartwychwstaniu ciał naszych, i o dobrej śmierci.

Wielkie nam ubliżenie pociechy naszej chrześciańskiej czynią, którzy nas żywe z umarłemi dzielą, i miłość naszę ku nim targać i wydrzeć nam chcą; gdy się o to starają, aby się przyjaźń nasza śmiercią kończyła, abyśmy sobie nic powinni nie byli, nic o sobie nie wiedzieli, uczynności przyjacielskiej jeden drugiemu żadnej nie pokazowali, skoro śmierć nas rozłączy. Co iż jest przeciw zakonowi przyrodzonemu, przeciw pismu świętemu, i nauce i zwyczaju wszystkiego powszechnego Kościoła, przeciw rozumowi samemu, przeciw pociesze naszej chrześciańskiej: godzi się o to zastawiać, a miłość i uczynność ku najmilszym naszym zmarłym wzbudzać, którą, żal się Boże, ci ludzie u siebie zgubili, a w nas ją bardzo osłabili.

Zakon przyrodzony i prawo Boże, na sercach ludzkich pisane, które nie idzie z nauki ani ze zwyczaju, ale z samego stworzenia i urodzenia i pisma Bożego, które sam palcem swoim na sercach ludzkich napisał, ukazuje: iż umarłym żywi służyć i pomódz im u Boga mogą. Bo nie masz na świecie tak grubego narodu, któryby się za umarłe swoje nie modlił, i ofiar abo czegokolwiek za nie nie czynił. Pogańskie pisma stare bardzo to świadczą, historye i zwyczaje ich. Bo u Rzymian starych miesiąc luty wszystek na tem nabożeństwie za dusze trawili [1]). Po dziś dzień, gdzie się jedno najsprośniejszy i najgrubszy poganie i dzicy ludzie najdują, to czynią. I turcy największe to nabożeństwo mają, jako ci świadczą, co o nich piszą, i między nimi bywają. Żydów niech pytają, co czynią w tej mierze, i co z zakonu i od starych ojców wzięli. Co i księgi machabejskie, które niżej wspomniem, świadczą, jako za umarłe modlitwy czyniono.

Co tedy wszystkie narody po świecie czynią, czego żaden nie zaniechywa, kto ludzką twarz na sobie ma: toć musi być zakon przyrodzony od Boga samego pisany, jako ten: *nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij;* bo się na to wszystko rozumne stworzenie zgadza. Ci tedy, co o umarłe nie dbają, ani się tem cieszą, bezprawie wielkie prawu przyrodzonemu czynią.

---

[1]) Plato in apol. Socr. et in Phaedone. Livius, lib. 1. Virg. lib. 5. Aeneid. Plutarch. in Numa.

A nie mniej pismo święte, i Kościoła starego i nowego zwyczaj starowieczny tego wspiera. Dla czegoż w starym zakonie pościli ludzie za Saula i syny jego siedm dni, jeśli duszy jego pomocy stąd nie było? Za co im Dawid bardzo dziękuje, i osobne do nich z temi dziękami posły wyprawuje [1]. A Machabeusz, gdy za swe żołnierze pobite modły czynić i ofiary, i summę pieniędzy wielką do kapłanów nieść każe [2]: na wiatr to puszcza, czyli błądzi? kto go z tego jako z błędu karze? I owszem kościelny i starodawny, i z nabożeństwem zakonnem urosły obyczaj wypełnia.

Mówią: nie chcemy tych ksiąg, nie są świętem pismem. Wierzę. Bo im nie po ich głowach i wymysłach. Toć ich ewangelia: gdzie co błędom ich szkodzi, wyrzucić z ewangeliej. Aza to jednym księgom uczynili? mało-li z bibliej wymiatali? I wszystkiej się zarzeką, jeśli nią błędy ich zbijać będziem. Odbieżą i ksiąg Mądrości, i Ekklezyastyka, i Tobiasza, i Hesther, i listu świętego Jakóba, jako to czynią. Pierwej do pisma świętego ukazowali, a teraz je odmiatają. Dobrze, niech im machabejskie księgi pismem nie będą, (jako u katolików są i będą na wieki), wżdy je za historyą przyjąć muszą, a wierzyć im tak jako Liwiuszowi i Justynowi, i innym pogańskim historyom, winni są. Na czem nam dosyć, iż ukażem modlitew i ofiar za umarłe w starym zakonie używanie.

Niech i żydów dzisiejszych pytają, jeśli tego zwyczaju podanego od trzech tysięcy lat i dalej nie mają? Niech ich i sama historya u Jozepha upomni [3]. Gdy Jerpatę, miasto żydowskie w Galileiej wzięli Rzymianie, Jozeph, który tam był starostą [4], z żołnierzmi swemi w jednej się jaskini zamknął; i widząc, iż ujść nie mogli, pozabijać się żołnierze sami spólnie chcieli; a on im temi słowy odradził: *nie wiem*, prawi, *żołnierze, coby za ubłaganie dusza tego miała, który się sam zabija; kto się za nami do Boga przyczyni, jeśli tak zgrzeszym? żadne ofiary Boga nam nie ubłagają, próżno kapłani wzywać będą patryarchów*, (patrz wzywanie świętych), *przodków naszych, którzy odpoczywają w Hebronie, aby nam do ogroda Eden otworzyli; próżno będą wzywać aniołów pokoju, aby nam otworzyli wrota rajskiej rozkoszy.* Obaczże z tych słów i z takiego świadka, nie papieżnika, jeśli w zakonie sta-

---

[1]) 1. Reg. ult. [2]) 2. Mac. 12. [3]) Josephus de bello Juda. [4]) Josephus Bengor cap. 9.

rym za umarłe co czyniono. A w nowym zakonie gdy Pan Jezus mówi [1]): *grzech przeciw Duchowi świętemu nie będzie odpuszczony ani na tym, ani na onym świecie*, izali nie daje znać, iż i na onym świecie są odpusty? A Paweł święty [2]), gdy mówi, dowodząc zmartwychwstania ciał, z tego, iż dusza żywa, i za dusze wiele się trudzi żywych, aby umarłym pomoc dali: izali nie wyraził starania za dusze, i pomoce ich od żywych? *Co czynią ci*, prawi, *którzy się chrzczą za umarłe, jeśli umarli nie zmartwychwstaną, czemu się za nie chrzczą? to jest trudzą.* Bo tak też to słowo w piśmie się świętem rozumie, i tak go używa Pan Jezus [3]): *chrztem mam być chrzczony; o jako pragnę, aby był rychło*, to jest mękę mam cierpieć. Lecz byśmy i pisma nie mieli, jakoż jest tak jasne: sama apostolska nauka, i zwyczaj, i podanie po wszystkiego świata Kościołach przełomićby ten upór miała. Nie masz żadnego pisarza, doktora, historyka, którpby tej nauki kościelnej i zwyczaju nie wyświadczał: których tu słowa kłaść długośćby uczyniło.

I rozum sam to ukazuje: gdyż nie wszyscy ludzie jednacy. Są jedni bardzo dobrzy, drudzy bardzo źli, trzeci mierni. Jedni cały żywot swój na pokucie i dobrych uczynkach trawią. Drudzy ledwie o Bogu wiedzą. Drudzy upamiętawszy się, rychło abo zaraz z tego świata schodzą, nic prawie takiego w żywocie swoim nie uczyniwszy, co święci i pilni około swego zbawienia czynią. Jakoż tego, co w pokucie jednego dnia abo jednej godziny umiera, z onym dobrym, który cały żywot ostrą pokutę i dobre uczynki czynił, porównywać? Jakoż go też od zbawienia i nadzieje odsądzać, a do piekła posyłać, gdyż w wierze o męce i wysługach Chrystusowych i w dobrej wolej czynienia długiej i wielkiej pokuty schodzi? Dziwnaby to niesprawiedliwość, którą trudno przypisować sędziemu najwyższemu.

Nie daj Boże osłabieć w nabożeństwie i miłości ku umarłym, tak dobrze po wszystkiem chrześciaństwie i po wszystkie wieki ufundowanej. Z której wiele nam żywym dobrego i umarłym wiele pomocy płynie. Bo my za nie co czyniąc, gruntujem się w wierze o onym świecie i żywocie, o ich trwaniu i nieśmiertelności; i dziwnie się z tego cieszym, iż nas śmierć nie gubi, a iż człowiek po śmierci lepiej żyje, lepiej słyszy, lepiej

---

[1]) Matth. 12. [2]) 1. Cor. 15. [3]) Luc. 12.

widzi, ciała tak trudnego, gnuśnego, i ciężkiego, i chorobami obłożonego zbywszy.

I zatem tychże się sądów Boskich bojąc, na które umarli przychodzą, myślim o sobie, abyśmy zgotowali potrzeby swoje. Bo źle się spuścić na przyjaciele. Po sobie baczym, jako słabo miłujem tych, których nie widzim; jako nam prędko z pamięci wypadną, gdy ich tu nie stanie. Lepiej tu czynić, coby za mię przyjaciel miał czynić, a nie na pewne się uczynności spuszczać. Umierając przyjacielowi poruczysz: przedsię nie uczyni, a każdy na się pilniej i wierniej robi niżli na drugiego. A sporsza tu robota w wierze, niżli tam na oko, i Panu Bogu milsza. I lepsza jedna świeca przed tobą, niżli sto za tobą. Więcej tu za jeden dzień wypokutujesz, niżli tam za dziesięć abo za sto lat.

A k temu modląc się za umarłe, sami też swoję śmierć wspominać musim: nad którą myśl i wspominanie nic pożyteczniejszego do poratowania zbawienia nie mamy, jako się niżej powie. A na koniec, gdy naszą pracą poratowani, do widzenia się twarzy Bożej umarli podniosą: umieją nam zaś oddać modlitwami swojemi za nami, stanie nam za nagrodę.

A nie mówmy: nie wiem, jeśli potrzebuje; podobno już jest w niebie, abo podobno być w piekle może. Bo choć tej pewności w tem nie masz: jednak ten, który miłość ku bliźniemu płaci, tobie to nagrodzi. Do ciebie się to wszystko obróci, i na twój pożytek, by dobrze tam tego nie było potrzeba, pójdzie. Wszak siejesz, choć pewnie nie wiesz, jeśli wznidzie. Mędrzec mówi [1]): *siej wieczór, siej rano, bo nie wiesz, które wznidzie; a jeśli oboje, tem lepiej.* Nie o roli ten pisał, ale o uczynkach dobrych, i pracej, która się na onym świecie płaci. Matka, gdy śle synowi w daleką krainę pieniądze, nie myśli o tem, iż zginą. A by dobrze zginęły, ona z miłości swej, którą dziecięciu pokazała, cieszy się a mówi: nie poskarży się na mię syn mój; uczyniłam, com była winna z miłości ku niemu. Pan Bóg, który nam tę miłość ku umarłym rozkazał, a wiedzieć nie dał, jako się to obraca, co dla nich czynim: wie, jako tem szafuje; zapłata u niego miłości i miłosierdzia ku bliźniemu nie ginie.

Życzmy tej pomocy umarłym, która im tu w Kościele żywych, jako członkom tegoż ciała, sama została. Robić tam nie mogą, żebrać się tam wstydzą [2]), bo tu czas mieli. Na nasze

---

[1]) Eccles. 11. [2]) Luc. 16.

tylo ręce patrzą. Wstydźmy się ich, aby nam nie wymawiali, gdy się w kupie oglądamy: wżdyś mię nie miłował, wżdyś mi fałszywym przyjacielem był, wżdyś mi się nie uiścił. I żałować przed sędzim na wszystkich nas będą. Jakoż się im sprawim? Gdy tu kogo, mówi Cyrillus [1]), z ziemie wywołają: izali przyjaciele u króla go wyprosić, aby był przywrócon, nie mogą? Toż się mówi o umarłych, mówi ten Cyrillus święty. Jedna przenajdroższa ofiara mszej świętej o jako im pomódz wiele może, przy której święci wołają [2]): Bazylius, Chryzostom, Cyrillus, Klemens, Ambrozyus: *przez tę krew, i mękę, i śmierć twoję Panie, daj miejsce odpoczynienia, ochłody i pokoju tym, którzy przed nami z znakiem wiary poszli; otwórz im wrota światłości twojej.*

Druga jest pociecha nasza nad umarłemi, nieśmiertelność dusz naszych: iż ci, którzy umierają na ciele, żyją na duszy, a nie giną, jako się rzekło; wychodzą z ciała, jako z domu spróchniałego, jako z namiotu zgniłego. Jako apostół mówi [3]): *wiemy, iż gdy się dom ziemski tego mieszkania naszego skazi, iż inne budowanie z Boga mamy, dom nie ręką czyniony, wieczny, w niebie.* Co się nie tylo wiarą naszą, która na tem się ufundowała, ale i modlitwą za umarłe, i wzywaniem świętych wspiera. Ci co modlitwę za umarłe psują, jednym najazdem te dwie rzeczy obalają: iż i o sprawiedliwości Boskiej, i karaniu na onym świecie, i o dusznej trwałości muszą nic nie trzymać. I na to się ta ich ewangelia tajemnie pierwej u Lutra zanosiła [4]). Bo sam na wielu miejsc plecie: iż umarli tak śpią, i niewymownym snem tak zasnęli, iż ani widzą, ani czują, tak jako gdy kto śpi. I śpi, prawi, dusza mając smysły wszystkie pogrzebione, tak iż i miejsce umarłych męki żadnej nie ma [5]). Patrzże na tego Epikura: oto tu dusze umarłe czyni, i karania po śmierci żadnego nie kładzie. I potem towarzysze jego na swoje się ucznie skarżą [6]), iż po karczmach z tem się wydają, w kościele się wżdy tego wstydząc, iż dusza z ciałem umiera. I drudzy ichże ministrowie [7]) o Libertynach w Angliej powiadają, iż się śmieją z wiary o zmartwychwstaniu ciał naszych. Za czem, powiada, gdy ten artykuł wiary zgubią, wszystka wiara z gruntu upada. Nie potrzeba w tem wątpić, iż te ich kacerstwa nie tylo z pogany,

---

[1]) Cyrill. Hierosol. catech. [2]) In suis liturgiis. [3]) 2. Cor. 5. [4]) Lutherus in Ecclesiast. [5]) Tom. 4. in Joannem. [6]) Brencius in Lucam cap. 20. [7]) Petrus Martyr in 1. Cor. cap. 15.

ale i z bestyami nas zrównać chcą, i gorszemi niżli Epikur ludzie czynić myślą, do atheismu i bestyalstwa prowadzą, aby ludzie na przyszły się żywot nie oglądając, czynili co chcieli. Jako apostół mówi [1]), i u Mędrca słowa takich położono [2]).

I pogaństwo się nieśmiertelnością dusze cieszyło, co Boga prawego nie znali. I philozophowie, gdy im kto miły umierał, abo gdy strach śmierci odpędzić od siebie chcieli. Mówił jeden umierając [3]): *na moim pogrzebie nie mów, iż pogrzebasz Sokratesa; bo niesłusznie się to mówi; i w tem zgrzeszysz, i ludziom nieco złego do myśli podajesz; ale bezpiecznie mówić się ma, iż ciało Sokratesa pogrzebasz.* A cóż my, wyćwiczeni nauką zbawienną, uczniowie najwyższej mądrości, Syna Bożego, synowie światłości, jako się tem cieszyć nie mamy: iż umierając nie giniem, ani się śmierci bać mamy, słuchając Pana naszego. *Nie bójcie się,* prawi, *tych, co zabijają ciało, bo dusze zabić nie mogą* [4]). Nie wchodzi w grób dusza, anielski duch jest, twarzy Bożej na sobie upominek ma, nieśmiertelność. Z ciała, jako z więzienia i glinianej chałupki i płóciennego namiotku, jako święci mówią [5]), wychodzi, na lepszy żywot i pokój, do portu i kresu swojej drogi przychodząc. O czem szerzej w kazaniu za tem idącem mówić się będzie.

A ciało jako, które w takiej zgubie i prochu i nieczci zostaje, z bydłem i z szkapami równo? I to wskrzeszone i ożywione, i duszy przywrócone będzie na on ostatni dzień: jako opiewa wiara nasza i artykuł jej, i jako Chrystus, który na sobie dał wzór zmartwychwstania naszego, i na ciele swojem, nam obiecał i nas upewnił [6]): *ja tego, który w mię wierzy, wzbudzę na ostatni dzień.* Kto nieśmiertelność dusze wierzy, ten i ciała zmartwychwstanie wierzyć musi, bo to pospołu chodzi. Jeśli dusza, która jest z natury i z stworzenia swego do ciała przywiązana, bez ciała żyje: pewnie do swojej natury, to jest do ciała się wróci, na dzień, który zowie Pan przywróceniem wszystkiego, i Piotr święty także [7]). To jest, wszystko do swej natury i stanu swego wróci. I tak Zbawiciel sam [8]) przeciw Sadduceuszom dowodzi cielesnego zmartwychwstania po wieczności i nieśmiertelności dusznej, jako się o tem gdzie indziej nauczyło. Mamy tedy i na tę ciał naszych skazę pociechę taką i tak pewną.

---

[1]) 1. Cor. 15. [2]) Sap. 2. [3]) Plato in *Phaedone.* Socrates ad Critonem. [4]) Luc. 12. [5]) 2. Petr. 1. 2. Cor. 5. [6]) Joan. 6. [7]) Matth. 17. Act. Ap. 3. [8]) Matth. 22.

Lecz na samę śmierć naszę i miłych naszych największa jest ochłoda i pociecha: zejście dobre katolickie z sakramenty kościelnemi. Bo wiara nasza katolicka, wiara w Chrystusa, i w mękę i drogie wysługi jego tak nas upewnia: iż kto w tej wierze, z pokutą, i z sakramenty, abo z pragnieniem ich schodzi, iż wieczną śmiercią nie umiera, ani na potępienie idzie, ale w największych grzechach idzie od śmierci na żywot, i otwarza mu Pan Bóg wrota swego miłosierdzia, dla najdroższej męki Syna swego, w którym nam hojne odkupienie zgotował. A jeśliż sprawiedliwość Boska co wyciąga po śmierci, ponieważ drugi nic dobrego przez cały żywot swój nie czynił, jako inni święci dla takiej łaski czynili, i czynić byli winni: tedy już nie z gniewu, ani wiecznie, ale w łasce z Ojcowskiej miłości daje karanie doczesne. Czego się Dawid bał, mówiąc [1]: *Panie, nie w gniewie ani w furyej karz mię.* Z którego i tu od przyjaciół, abo się wypłacić, abo pomoc wielką do wypłacenia wziąć możem. Toć są wielkie pociechy katolickie. Stądże się za umarłe modlim, ofiarujem, posty i jałmużny i drogi czynim, aby im Pan Bóg tam na onym świecie te doczesne karania odpuścił i sprawiedliwości swej z nimi ulżył.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich pociechach naszych nad umarłemi, i o naukach z ewangeliej.

Gdy Pan Jezus mówi tej wdowie: *nie płacz;* nie gani ani zakazuje płakania nad umarłym. Bo to samo przyrodzenie wyciąga, i powinne użalenie, i ludzkość nad nędznym, i nad ostatnią i największą nędzą naszą, do której śmierć przywodzi. Co może być nędzniejszego jako umarły? która przygoda tak człowieka psuje? *Płacz,* mówi pismo, *nad umarłym, bo ustała światłość jego* [2]. Wszystko ustaje z umarłym: sam z sobą nic nie bierze, z pana taki ubogi, z mocnego tak słaby, iż się sam nie ruszy, i psom się i najmniejszej bestyej nie odejmie. Z pięknej urody taka szpetność i trup sprosny. Ze czci, którą miał u ludzi, takie obrzydzenie, którego dom jego własny, żona i dzieci jego i krew jego wytrwać nie może. Jako nad takim wnętrzności serdeczne wzruszyć się nie mają? jako łzy udzierżeć kto może? Płakał Abraham nad umarłą Sarą, żoną swoją, i umyślnie

---

[1]) Psal. 5. [2]) Eccles. 22.

na smutku i płakaniu na ziemi zasiadł [1]). Płakał Jozeph ojca swego Jakóba, jako mówi pismo [2]): *upadł na twarz umarłego ojca swego, płacząc go i całując.* I wszystek Egipt długo w żałobie po nim chodził. I był jeszcze w zakonie przyrodzonym zwyczaj, dni pewne i czasy po umarłych do płakania abo żałoby naznaczać. Jako Egipt wszystek siedmdziesiąt dni Jakóba płakał [3]), to jest w żałobie po nim chodził. Aarona dni trzydzieści [4]), Mojżesza dni także trzydzieści płakał [5]) lud wszystek na puszczy. Dawid płakał Saula króla i Jonaty, syna jego, i nauczył lud żałobnej nad nimi pieśni [6]). Także i Abnera hetmana, zdradą zabitego, gorzko płakał, i drugich do płakania wzywał, mówiąc: *bierzcie na się wory, a płaczcie przed ciałem jego* [7]). I w zakonie miano za przeklęctwo, gdy kogo bez płakania grzebiono. Jako mówi Jeremiasz prorok o królu Joacym: *nie będą go płakać ani mówić: biada bratu, biada siestrze; ani poklęskiwać będą, mówiąc: biada Panie, biada wielki Panie; ośli pogrzeb mieć będzie, wśmiardły i wyrzucony przed miasto Jeruzalem* [8]). I sam Pan Jezus płakał nad Łazarzem, tak iż ludzie nań patrząc mówili: *patrz, jako tego umarłego miłował* [9]).

Płakanie nad umarłym jest świadectwo cnót jego, iż się ludziom dobrze zachował. Jest ulżenie niejakie smutku, gdy serce żałością zjęte, przez oczy niejako oddycha i łzami się chłodzi. Niemierne płakanie, abo bez nadziejej nieśmiertelności i zmartwychwstania, i dostąpienia łaski Bożej po śmierci, gani apostół i takiego smutku zakazuje [10]): ale chrześciańskiego miernego, i który miłość ku odchodzącemu i sama ludzkość wyciska, nigdy nie ganił. Bo i sam o sobie rzekł [11]): *zmiłował się Pan Bóg nademną, iż Epaphroditus nie umarł, abym smutku po smutku nie miał.* A iż tej wdowie Pan Jezus mówi: *nie płacz,* nie gani płakania słusznego jej, ale ją cieszy. A nie tylo słowy, ale samą rzeczą; bo jej syna onego ożywił i wrócił. I my tak smutne i płaczące cieszmy, nie tylo słowy, ale pomocą, jaką możem; *płakaniem z nimi,* jako mówi apostół [12]), *cieszmy je.* Bo wielka smutnemu pociecha, gdy mu kto smutku i płakania pomaga. Jako żałość wielka, gdy się kto z jego smutku i złego śmieje i raduje.

---

[1]) Genes. 23. [2]) Genes. 50. [3]) Genes. 50. [4]) Num. 20. [5]) Deut. 34. [6]) 2. Reg. 1. [7]) 2. Reg. 3. [8]) Jerem. 22. [9]) Joan. 11. [10]) 1. Thess. 4. [11]) Philipp. 2. [12]) Rom. 12.

Pogrzeb też uczciwy jest jedna nam pociecha nad umarłemi naszemi, gdy ciała ich ze czcią pokrywamy, i pieniędzy nie żałujemy. Miłość też umarłym pokazujemy, gdy je na poczesnem i nabożnem miejscu chowamy, gdy do pogrzebu ich wielkiego towarzystwa, ubogich i stanu wszelakiego ludzi nabywamy. Co chwali i radzi pismo święte. *Synu*, powiada [1], *nad umarłym płacz, a jakobyć się co ciężkiego stało, poczynaj łzy wylewać, i wedle rozsądku i baczenia pokryj ciało jego, a nie gardź pogrzebem jego*. Jozeph ciało ojca swego rozkazał drogiemi maściami sługom swoim lekarzom mazać: i przez dni czterdzieści w maściach je chowali. I nie chciał go lada gdzie grześć, ale na miejscu na to obranem i poświęconem, w ziemi obiecanej, w Hebronie, do którego daleko ciało ono, z wielkiem dworu wszystkiego i panów króla Pharaona towarzystwem, prowadził [2]. Takiego też szczęścia sam Jozeph sobie życzył, poprzysięgając bracią, aby kości jego z sobą na onoż miejsce ojca jego wynieśli z Egiptu [3]. I było jedno przeklęctwo w zakonie, nie leżeć zmarłemu w grobie ojców swoich [4]. Nie zganił Pan Jezus Magdaleny, która drogą maść na ciało jego, jakoby już na ciało umarłe wylała [5], ale jej od szemrania Judaszowego bronił. Chwali pismo Jozepha i Nikodema [6], którzy na ciało Pańskie przy pogrzebie nakład wielki uczynili, drogiemi je olejki z aloes i z mirrhy napuszczając. I one niewiasty, które po śmierci takimże dostatkiem ciało Zbawiciela naszego uczcić chciały, wielką mają w ewangeliej miłości i czci swej ku umarłemu dobrodziejowi i Panu swemu pochwałę [7].

Niechże nie mówią ci Judaszowie: lepiej to ubogim rozdać. Niech i ubodzy mają, niech i ciała chrześciańskie, domy Ducha świętego, które się na dzień zmartwychwstania jako słońce objaśnią [8], potrzeby do uczciwości swej mają. Niechże nam nie ganią cmentarzów i kościołów, i miejsc do pogrzebów chrześciańskich naznaczonych, gdy na nie i z trudnością i z utratą nieutratną ciała przyjaciół naszych prowadzim. Niech sami oślim pogrzebem w lada ziemi leżą, a do naszych się kościołów po śmierci nie cisną. Nie mała umarłemu pociecha tam leżeć, gdzie święci leżą, gdzie służba Boża kwitnie, gdzie miejsce do tego poświęcone jest. Przetoż i testamentem, i przysięganiem powinnych

---

[1]) Eccles. 38. [2]) Genes. 50. [3]) Ibid. [4]) 2. Mac. 5. [5]) Matth. 26. [6]) Joan. 19. [7]) Mar. ult. [8]) Matth. 13.

swoich tej sobie pociechy życzyli święci: aby je tam grzebiono, gdzie oni sobie pożyteczniej i uczciwiej być rozumieli.

Jest jeszcze nie mała nie tylo umarłym, ale i po nich płaczącym pociecha: gdy ostatnie wole i poruczenie ich wykonywają, a wiary im dotrzymawają ci, na które się umierający spuścili. Gdy Jakób prosił syna swego Jozepha, aby wolą jego po śmierci jego wykonał, rzekł: *daj mi rękę, a połóż ją na boku abo lędźwiach moich, abyś mi uczynił miłosierdzie i prawdę* [1]. Wielkie jest miłosierdzie nad umarłym, gdy im to czynim, co po śmierci, zwłaszcza około dobrych uczynków sobie do zbawienia służących, nam poruczyli. Bo tem się na drugim świecie cieszą: gdy abo ich długi płacim, abo jałmużny z dóbr ich, które zostawili, i których używamy, czynim, abo msze abo ofiary za nie odprawujem. Jako więc pospolicie polecają i proszą i piszą. Bo umarły już sam o się mówić tu i czynić nic nie może. Jako wielkie miłosierdzie, związanego rozwięzać, i tonącemu ręki podać, gdy sam sobie nie może pomódz: tak i umarłym duszom, które tu na świecie niczem już władnąć nie mogą. Daleko tam oni większy głód, i sroższe pragnienie, i cięższe wygnanie i osierocenie, i zimno a nagość, choroby i więzienia okrutniejsze cierpieć mogą, a niźli tu ci co cierpią, na które patrzym.

Gdyby widział, a ono kogo ćwiertują, a mógłby go wybawić, i byłby winien, i toby mu obiecał: coby za okrucieństwo było serca twego, gdyby tego nie uczynił? Taki jest, kto umarłym wiary nie dochowywa, a zdrajcą ich zostaje. Przetoż na exekutory, na przyjaciele, na syny, na kapłany, którzy powinni wykonywać to, co im umarli poruczyli, w ofiarach i mszach świętych, wstanie na dzień sądny wielkie obżałowanie ich od takich umarłych: i muszą to cierpieć, co oni cierpieli, którzy przez ich staranie z powinnej sprawiedliwości pomoc mieć mogli. O jako się ich zawstydzą i przelękną, gdy żałując się na nie przed sędzią sprawiedliwym będą mówić: ci nas oszukali, ci nas zdradzili, ci wiarę nam złamali: pokarz je sędzia dobry, a miłosierdzia im nie czyń, jako oni nam nie czynili. Jako ojcowie powstaną na syny, mówiąc: jam mu tak wiele nazbierał i zostawił, a on za duszę moję nic nie dał, tak mi złym synem jest: pokarz go sędzia sprawiedliwy. Toż będą mówić dobro-

---

[1] Genes. 48.

dzieje swoim chlebojedźcom: godni Panie większego karania ci, którymeśmy dobrze czynili: a oni tak nas oszukali i zapomnieli.

Na koniec pociecha jest umarłym, gdy ich wdowy i sieroty opatrujemy, jako Mędrzec mówi [1]): *bądź miłosierny sierotom, jako ich ojciec, a matce ich stań za męża jej.* To co dobrego kto dzieciom i żenie, i innym sierotom pozostałym czyni: to też umarłego dochodzi, i tem się cieszy, gdy zań czyni przyjaciel, co on był dzieciom i żenie swej, i innym winien czynić, by mu śmierć była nie przeszkodziła. Takie słowa są w księgach Ruth, iż Boos opatrował sierotę powinnego swego umarłego, Ruthę onę ubożuchną wdówkę, dopuszczając jej kłosy zbierać, i z żeńcami swojemi chleb jeść. Rzekła Noemi [2]): *błogosławiony niech będzie od Pana, bo tę łaskę, którą pokazował żywym, zachował ją i umarłym.* Umarł był Chelion, mąż tej Ruthy, a jednak umarłego ta łaska dochodzi, którą żenie jego owdowiałej Boos czyni.

Oglądajmy się też wszyscy na śmierć swoję, gdy na drugie umierające patrzym, którzy do nas mówią [3]): *pamiętajcie na sąd mój, bo też i wasz taki będzie.* Mnie dziś a wam jutro. Nie bądźmy jako owi, co kazania słuchając, gdy co kaznodzieja przymówi, radzi na drugiego ukazujem: na cię to przymawia, nie na mię. A kaznodzieja wszystkim grozi. Nie możem mówić: dziś po cię śmierć przyjdzie, a potem po mię: ale wszyscy się jej spodziewamy. Na mię kolej, ja podobno drugie uprzedzę. Aby ta myśl gotowość w nas do takiego potkania sprawowała, które się tylo na raz chowa. Gdy dwu na śmierć osądzą, a jednego prostą drogą a drugiego krzywą i dalszą prowadzą, nie wiele ma nad tego ten, co dalszą drogą idzie: bo obiema na jednejże szubienicy zostać. Tak gdy jeden dłużej żyje niżli drugi, nie wiele ma pociechy, jeśli nie żyje Bogu i pokucie świętej, nad tego, kto prędzej przed nim kresu tego dobiega. Dobrzeby nam nie z daleka ale z blizka na tego nieprzyjaciela patrzyć. Bo z daleka patrząc, nie poznamy go, jaki jest, z jaką trwogą, smutkiem i boleściami przychodzi, i jaki rozdział od tego, co miłujem na świecie, czyni. On król Agag ujrzawszy śmierć z blizka bardzo, gdy mu na szyję zmierzano, zawołał: *taki-li to śmierć rozdział czyni?* [4]). Dopiero się śmierci przypatrował, i jej gorzkość i obyczaje poznawał, gdy się już potkać z nią miał. Potrzeba było dawno o tym rozdziale wiedzieć, i myślić, aby nam tego śmierć

---

[1]) Eccles. 4. [2]) Ruth 3. [3]) Eccli. 38. [4]) 1. Reg. 15.

nie wydarła, i od tego nas nie oddzieliła, co nam żywot lepszy po śmierci daje. Niech nas oddziela od majętności, która zostać tu musi; od przyjaciół miłych, którzy za nami nie pójdą; od ciała, z któremeśmy tak mocno związani, które zgnić i w proch się obrócić musi: ale nas od Pana Boga i łaski jego niechaj nie dzieli.

O Panie Jezu Chryste, tyś dla tego na świat przyszedł, aby nas od tej śmierci wybawił. Jakoś temu umarłemu stanąć rozkazał: tak rozkaż stanąć mym grzechom i złym skłonnościom moim, które mię do tej śmierci prowadzą. Dotknij się ręką swoją tych mar, tych złych nałogów moich, aby ustały i stanęły; pomóż do powstania, zawołaj na mię: *młodzieńcze wstań*. Niech stara w złościach odmłodnie dusza moja, niech ożyje na głos twój. Boś ty rzekł [1]): *teraz jest godzina, aby umarli słuchali głosu Syna Bożego; a którzy usłyszą, ożyją*. Słyszę mój Panie, iż dawno na mię przez proroki i sługi i kaznodzieje, i własne sumnienie moje wołasz: wstań z tej złości, rusz się z tego błota, wychodź z tej ciemnice i więzienia; wstań, co leżysz, wstań umarły, a Chrystus cię oświeci [2]). A ja jakobym nie słyszał, w grobie się tym smrodliwym, w tym ciemnym tarasie złych żądz i rozkoszy moich, i w tej śmierci dusze mojej kocham. Już, już za pomocą twoją na głos twój powstaję: podajże mi rękę twoję, umocnijż siły moje, abym już żył tobie i sprawiedliwości twojej, a wiecznie nie umierał, i od ciebie się, Pana i Boga mego, od dusze dusze mojej nie dzielił. Amen.

Drugie kazanie
na tęż niedzielę piętnastą po świątkach.

O nieśmiertelności dusznej.

Czynione roku Pańskiego 1607, a na rozkazanie J. M. ks. Biskupa krakowskiego, Piotra Tylickiego, napisane.

Noli flere. Nie płacz.

A jako nie płakać? Nędze wszędzie pełno, a śmierć straszliwa i młode zbiera, nikomu nie przepuści, matki osieroca, patrzące zasmuca, umarli się nie wracają, i co się z nimi dzieje,

---

[1]) Joan. 5. [2]) Ephes. 5.

nie wiemy. Przedsię nie płakać, a na pociechy się nasze obejrzeć. Chrystus idzie, śmierć ucieka, umarli powstają, żrzódło pociech i lekarstwo na wszystkie nędze Jezus przynosi. Na tym młodzieńcu, i na innych, które ten wojownik śmierci, Zbawiciel nasz wskrzesił, dał nam znać, iż dusze ludzkie z ciałem nie giną, a iż się czasu swego do ciał swoich wrócą, a tego wrócenia czekając, tam na innym świecie pokoju wielkiego zażywają: ci którzy w ciele mieszkając, o ten się tam dobry po śmierci pobyt starali. Mówmy za pomocą Ducha świętego na tem kazaniu o nieśmiertelności dusz naszych, i o dobrej przyprawie na inszy lepszy żywot. Tem cieszmy wszystkie nędze nasze, a słowem je Chrystusowem: *nie płacz*, osładzajmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nieśmiertelności dusz ludzkich.

Wierzym wszyscy z daru Bożego, iż dusze ludzkie wieczne są: i z ciała przez śmierć wychodząc, byt swój mają taki, jaki tu sobie na ziemi zgotowali. Ale wiele ich jest, którzy tak żyją, jakoby z ciałem ginęli, a po śmierci do sądu Bożego przyzwani być nie mieli: i mówią z onemi głupiemi [1]): *nie masz ochłody po śmierci.* Wiele i tych, którzy do samego ciała przywiązani, żywota bez ciała nie uważają, i do pokoju wiecznego po śmierci przyprawy pilnej nie czynią. Dla tegoż trochę rozmowy o nieśmiertelności dusz naszych na pociechę do uszu waszych wniesiem.

U philozophów byli Epikurowie, u żydów w zakonie starym aż do Chrystusa Sadduceuszowie, i u chrześcian heretycy nazwani Arabici, o których pisze święty Augustyn [2]), i Thnetopsychitae, o których daje znać Damascenus, którzy w tem szaleństwie byli, iż dusze ludzkie z bydlęcemi, jakoby z ciały ginęły, równali. A co dziwniejszego, za naszych wieków Luther, wódz i pochodnia dzisiejszych kacerstw, dał się znacznie poznać, iż takim był, gdy artykuł o nieśmiertelności dusz ludzkich, od papieża Leona dziesiątego pochwalony, *portentum*, to jest dziwem wiary niegodnem nazwał [3]). Na jego żywot, jaki prowadził, własna suknia.

---

[1]) Sap. 2. [2]) Aug. haer. 83. [3]) In assert. articulorum per Leonem X damnatorum, tom. 2. impresso. Vittemberg. 1546.

My z wiary objawionej i nauki pisma świętego sprawieni, mocnie wyznawamy, iż dusze nasze bezśmiertne są. Naprzód gdy Pan Bóg tworzył człowieka, mówił [1]: *uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze.* Wedle ciała ten obraz być nie może, bo Pan Bóg żadnego ciała nie ma; musi być na duszy ten obraz i podobieństwo Boże: iż dusza jest rozumna i nieśmiertelna jako i Pan Bóg sam. Dał człowieku Pan Bóg rozum, aby znał twórcę i dobrodzieja swego, i pełnił rozkazanie jego, za co wziąć miał zupełną i doskonałą zapłatę. A doskonałaby zapłata nie była, gdyby do czasu tylo trwała. Bo nikt się dostatecznie z tego nie weseli, co kiedy utracić ma. Na wieczne tedy wesele wieczna dusza stworzona jest. I sama sposobność do szczęścia tego, w którem sam Bóg jest, i na któreśmy stworzeni są, obraz jest Boski na człowieku; który bez wieczności, jako Bóg sam i szczęście jego wieczne jest, być nie może.

A k temu gdy bydło i bestye tworzył Pan Bóg, z ziemie je samej, mówi Mojżesz [2], uczynił, i ziemską im duszę i żywot w ziemi zostający dał. Ale gdy ciało ludzkie z błota Pan Bóg uczynił: *natchnął w twarz jego dech żywota, i stał się człowiek duszą żywiącą* [3]. Ciało z ziemie jako i bestyi, ale żywot i dusza ze tchu Bożego, to jest na wzór i podobieństwo bóstwa jego uczyniona jest. Spyta kto: jeśli człowiek nieśmiertelny jako Bóg, to też będzie i wszechmocny i niezmierzony jako i Pan Bóg. Nie. Bo nie mówi Pan Bóg: uczyńmy człowieka Bogiem, ale obrazem i podobieństwem Bożem. Nie jest człowiek Bogiem, i dla tego nie jest wszechmocnym i niezmierzonym: ale jest podobny Bogu rozumem i nieśmiertelnością, wedle natury swojej stworzonej, której przedtem nie było.

Drugie w tychże księgach Mojżesza świadectwo jest, iż dusza z ciałem nie umiera. Bo gdy patryarchę Jakóba synowie jego dla śmierci Jozepha cieszyli: on pociechy nie przyjmował, mówiąc [4]: *tak w tym smutku pójdę do syna mego do nizkich krajów,* które my też piekłem zowiem. To jest do podziemnego miejsca, które *limbum* abo odchłań ojców świętych nazwane jest. Toć po śmierci swej syna umarłego widzieć chciał; i tę wiarę miał o jego duszy, i o swojej.

A gdy Pan Bóg do Mojżesza mówi: *jam jest Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakóba* [5]: daje znać, iż po śmierci żywi

---

[1] Genes. 1. [2] Genes. 1. [3] Genes. 2. [4] Genes. 37. [5] Matth. 22.

byli ci trzej. Bo Bóg nie jest umarłych, ale żywiących. I z tych słów Pan nasz przeciw Sadduceuszom dowodzi i życia po śmierci, i ciał zmartwychwstania. Bo jeśli Abraham umarwszy na ciele, żyje na duszy: pewnie i ciało jego ożyje, gdyż bez ciała prawy Abraham, i prawy człowiek, tak jako go Pan Bóg stworzył, nie jest, a zupełność natury jego ludzkiej, z ciała i z dusze złożonej, stanąć musi, aby prawym Abrahamem był.

Mówi i Mędrzec one słowa [1]): *wracaj się prochu do ziemie, z której jesteś; a duch abo dusza wracaj się do Boga, który ją dał.* Prochem zowie ciało, które w ziemi zostaje: a dusza ciało zostawiwszy, na sąd Boży idzie. One słowa, które męczennik Machabejczyk przy śmierci mówi, wielce tę wiarę o duszy zmacniają. Mówi do króla okrutnika [2]): *od ludzkiej ręki mógłbym tu na tym świecie wolnym być: ale ręki Wszechmocnego i żywy i umarły nie ujdę.* W tychże księgach świętych, gdy się za umarłe modlą [3]): izali o życiu dusze po cielesnej śmierci wątpić mogli?

Na samych Boga i Pana i mistrza naszego słowiech przestać każdy winien, gdy mówi [4]): *nie bójcie się tych, którzy ciała zabijają, bo dusze zabić nie mogą; ukażę wam, kogo się bać macie: tego się bójcie, który zabiwszy, posłać do piekła może.* Cóż zabije? ciało. Kogoż piekłem karze? Duszę z ciała wygnaną. Żyje tedy dusza z ciała wyszedłszy. Co też Pan jaśnie ukazał na bogaczu i Łazarzu [5]), których dusze z ciał wyszedłszy, różne miejsca osiadły.

A iż nam Pan Chrystus wieczne dobra i żywot obiecuje, i niewiernym wiecznem karaniem grozi [6]): jakoż dusza, która i wesela zażywa, i męki cierpi, wieczna być nie ma? Jeśli niebo i słońce i gwiazdy, które na posługę ludzką uczynione są, taką wieczność mają: jako dusza jej mieć nie ma? izali sługa lepszy ma być niźli pan?

A one słowa u Mędrca [7]): *taż jest zguba człowieka co i bydlęcia, i nic nad bydło człowiek nie ma:* rozumieją się o samem ciele ludzkiem, które bydlęcą naturę ma, ale nie o duszy. Bo zaraz mówi: *wszystko idzie na jedno miejsce; z ziemie uczynione rzeczy do ziemie się wracają.* To o ciałach ludzkich i bydlęcych mówi, które z ziemie są, nie o duszach, które na obraz Boży,

---

[1]) Eccl. 12. [2]) 2. Mach. 6. [3]) 2. Mach. 12. [4]) Matth. 10. Luc. 12. [5]) Luc. 16. [6]) Matth. 25. [7]) Eccles. 3.

a nie z ziemie stworzone są [1]). I one tegoż Salomona słowa [2]): *kto wie, jeśli duch synów Jadamowych wstępuje wzgórę, a duch bydlęcy zstępuje na dół*, tak się brać mają: iż na oko i widomie o duszach ludzkich nie wiemy, jako się obracają, ale z pisma świętego i z wiary objawionej, a na koniec i z rozumu, acz rzadkiego, wiedzieć możem, iż nie umierają, i byt i stan swój po śmierci mają. Dla tegoż zamykając swoje to pismo Salomon, mówi one słowa, które się wspomniały wyżej [3]): *wracaj się prochu do ziemie, z której wzięty jesteś, a dusza wracaj się do Boga, który ją dał.* Znacznie duszę od ciała oddzielił. Ciało idzie w ziemię, z której uczynione jest, a dusza idzie po śmierci na sąd Boży. Przetoż one słowa jego inszego rozumienia nie mają.

Philozophska stara mądrość tego artykułu o dusznej wieczności z rozumu przyrodzonego dochodziła. Cyrus umierając, u Xenophonta tak mówi [4]): *nie rozumiejcie synowie moi najmilszy, gdy od was odejdę, iż mię już nigdzież nie będzie; gdym z wami mieszkał, dusze mojej nie widzieliście, tyloście z tego, co czyniła, poznawali, iż w ciele jest: tymże też będę, choć mię widzieć nie będziecie.* Ciż mędrcy pogańscy [5]), widząc w duszy ludzkiej taką biegłość, i w rozumieniu i baczeniu i w przeglądaniu prędkość; taką pamięć, na którą się zdumiewamy; taką na przyszłe rzeczy roztropność; takie w rzemiesłach wymysły; takie wysokie nauki, i dowcipy, i domysły; takie po wszystkim świecie myślą samą zabiegi: przywieść się do tego dali, iż dusza, rzecz tak droga i dziwna, nie ginie z ciałem, ale wieczna jest.

Do tego ma w sobie rozumny człowiek pożądliwości i chęci niektóre przyrodzone, rozumne, i od twórce w serce wlane, które się tu na ziemi w tem ciele wypełnić nie mogą. Z przyrodzenia pragnie bardzo człowiek pokoju bez kłopotów, i dobrego pobytu w szczęściu, jako największe być może. Do tego tu w ciele i na tym świecie przyjść nie może: a ta chęć przyrodzona i w naturę od Boga wlana, próżna być nie ma. Chciałby człowiek o Bogu, który go stworzył, wiele wiedzieć, i nań patrzyć, i z jego się widzenia uweselić; chciałby także z przyrodzenia i po śmierci żyć: i dla tego czyni testamenty, i dzieciom i przyjaciołom opatrzenie po śmierci gotuje, tak jakoby rzecz swoję, na której mu po śmierci należy, czynił. Pragnie i wiecznej sławy, aby i po

---

[1]) Ita Hieron. in hunc locum. [2]) Eccl. 3. [3]) Eccles. ult. [4]) Cicero *de senectute*. [5]) Ibidem, ut supra.

śmierci z niej żył, i oną się cieszył. Te wszystkie chęci od Boga wlane w serce swoje ma człowiek, a tu na ziemi zdobyć się na nie nie może. Abo się tedy na onym świecie wypełnić muszą, abo Pan Bóg tak jest niemądry, iż nam to w serce nasze i chęci wlał, czego nigdy mieć i dostać nie możem. Mądrości jego i dobroci trudno przyganić. Za tem ta prawda stanie, iż to, do czego nas przyrodzeniem Pan Bóg skłonił, i po śmierci na duszy ziścić się ma.

I stąd rozumieć się da zostawanie dusze bez ciała, iż dusza wiele czyni bez ciała, i nie jest tak do niego przywiązana, aby osobnych dzielności swoich, o których nic ciało nie wie, odprawować nie miała. Jako są nauki rozumne około rzeczy niewidomych, o Panu Bogu, o aniołach, o wierze chrześciańskiej, i objawieniu niebieskiem. Bo acz przez cielesne fantazye do nauki przychodzi człowiek, ale oddzielone z nich formy ma na myśli i w rozumie, i bez ciała niemi władnie, i dyskursy swoje ma, i czyni je bez ciała. I stąd się zamyka, iż dusza bez ciała jest, i z ciałem nie tak związana, aby bez niego być nie mogła.

A do tego nie ciało duszę ożywia, ale dusza ciało swą mocą, którą w sobie ma, żywot mu daje. Nie widzi, nie słyszy, nie chodzi, nie rusza się ciało bez dusze. Widzenie, słuch, ruszanie i inne smysły w mocy dusznej są. I jako ciału daje to, iż widzi i słyszy: tak widzenie i słuch w sobie sama i bez ciała ma. Jako człowiek ma w sobie moc, choć nie robi a robić może, kiedy i gdzie chce: tak dusza bez ciała widzi, słyszy, rusza się, mówi, jako chce.

Co i we śnie, gdy ciało jako umarłe leży i żadnym smysłem nie władnie, łacno poznać. Tym wywodem przekonany jest przez sen od anioła niejaki philozoph Gennadius, o którym pisze święty Augustyn [1]), iż gadając z aniołem przez sen i nań patrząc poznał, iż bez ciała, spaniem umartwionego, widzieć i mówić mógł. Czytaj w *Rocznych dziejach* [2]).

Lecz i z takiej rozrywki dusznej nieśmiertelności dopytać się rozum może. Cnoty wszczepione są od Pana Boga w serce ludzkie, i prawa je Boskie i ludzkie wyciągają. Te z trudnością przychodzą, i dla nich dobra doczesne i rozkosze, i drugdy zdrowie samo tracić cni ludzie muszą. Dla sprawiedliwości cnotliwy wiele cierpi; czysty i mierny rozkosze porzuca; pokorny świa-

---

[1]) Aug. epist. 100. [2]) Roku Pańskiego 411.

tem i czcią świecką pogardza; nabożny dla wiary i Boga swego i w ogień idzie; mężny dla ojczyzny i braciej miłej na wojnie zdrowie traci. Za to jeśli po śmierci pociechy nie masz: każdy będzie wolał obierać żywot na ziemi lekki, miły, rozkoszny, dostateczny i bezpieczny, a cnotę będzie miał za utratę dóbr ciału wdzięcznych i rozkosznych; a próżnowanie, zbytki, rozkosze, nabywanie jakiekolwiek dobrego mienia, będzie miał za cnoty, i wszystkę swoję myśl, i koniec życia na dostawaniu pieniędzy i przedłużeniu zdrowia usadzi. To co cnota każe, będzie miał za głupstwo, gdyż po niej pociechy nie masz; a co grzechy każą, na mądrość obróci, któremi jakiej takiej, choć doczesnej, ochłody nabywa. Tu dla cnoty dobra świeckie tracić, a innych po śmierci nie mieć, szaleństwo szczere jest. Lepiej wżdy z jednych się uradować, niżli oboje utracić. Takie tedy uważania, gdyż są rozumowi wrodzonemu i wszystkim prawom Boskim i ludzkim przeciwne, a cnoty najprzedniejsze, dobra ludzkie, i obyczaje Bogu i mądrym wszystkim wdzięczne, gubią, i grzechy, i rozkosze, i złe ludzkie skłonności umacniają: muszą to wyciskać, iż inny jest żywot po śmierci, na którym się cnota płaci, i dla którego grzechy i niecnoty, i skłonności rozumowi i prawom przeciwne, ginąć w ludziach mają.

Widzim też, iż źli i niezbożni, pełni grzechów, jako pismo mówi, w szczęściu wielkiem brodzą [1]), a karania za złości swoje na ziemi nie odnoszą; a dobrzy i święci wszystkiej nędze i ucisków zażywają: pomyślić i jako na pewnym dowodzie przestać możem, iż żywot jest po śmierci, na którym sprawiedliwość czas swój weźmie, i złego bez karania, i dobrego bez zapłaty nie opuści. Inaczej mniemaćbyśmy musieli, jako święty jeden mówi [2]), iż Boga nie masz, gdyby sprawiedliwości nie było, abo tu, abo po śmierci. I przeto bogatemu rzeczono [3]): *pomnij, iżeś zażył dobra w żywocie twoim, a Łazarz nędze*; i dla tego on ma pociechę, a ty mękę.

A do tego, gdyby dusza z ciałem umierała: tedyby się też z ciałem zstarzała, i zgłupiećby musiała. Lecz doznawamy, iż im kto jest starszy, tem jest na duszy mędrszy i rozumniejszy, i niejako się w baczeniu odmładza. Stąd znać, iż z ciałem się dusza nie psuje.

---

[1]) Psal. 72. [2]) Chrysost. [3]) Luc. 16.

I tego doznać możem, iż kto jest mędrszy i cnót świętych pełny, i rzeczy świeckich dobrze świadomy: śmierci się nie boi, i rad umiera z dobrą myślą, widząc jaśnie, co ten świat ma za kłopoty, które się po śmierci na rozkosze wszelakie przenoszą i mienią [1]). A głupi, który tego nie widzi, i na próżności świata tego, i na przyszłe dobra oka nie ma: śmierci się bardzo boi. Gdyby tedy dusza z ciałem umierała: żadenby się mądry, święty i pobożny do śmierci nie kwapił.

Temi rozumnemi wywody o nieśmiertelności dusz naszych ucieszyć się możem: ale na fundamencie pisma świętego i wyznaniu o tem wiary naszej, które w ostatnim artykule mamy, mocno nogi nasze jako na opoce postawmy. O to się starając z wielką pilnością, abyśmy po śmierci na dobre miejsca i szczęśliwy przebyt wprowadzeni byli. O czem już wtórą część tego kazania zaczynajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Cztery przyprawy do śmierci.

Nie dosyć jest do pociechy naszej, iż dusza po śmierci żyje: ale aby w szczęściu wiecznem i w przybytkach królestwa Bożego żyła, to upatrujmy, i o to się z serca postarajmy. Staranie nasze poszczęści Pan Bóg, jeśli zawżdy na koniec nasz patrzyć, a od świata się i miłości rzeczy świeckich odrażać, i pokutę w czas a nie na łóżku odprawować, i na dobre się uczynki zbierać nie omieszkamy. Koniec życia tego śmierć czyni; na nięż się zawżdy jako u okrętu na ster, który wszystką łodzią władnie, oglądajmy, aby z nagła na nas nie przypadła, gdy się nie spodziejem, a na przywitanie takiego gościa, i na sąd Boży, do którego stawić się po śmierci mamy, gotowi nie będziem. Trudne potkanie z tym nieprzyjacielem, który z wielkiemi boleściami i trwogą i tesknością przypadnie; który nas ze wszystkiego, co tu mamy, i z samego ciała obłupi, i porzucić wszystko każe, w czemeśmy się kochali i jakie ufanie mieli. Ukażą się nam nieświadome kraje, w którycheśmy nie bywali; ukażą się nieprzyjaciele, sprośni i straszliwi czartowie, grzechy i długi nasze na szerokim regestrze spisane przynosząc, do których się sumnienie przyznać i bez świadka musi. Zejmie nas wielki po-

---

[1]) Cicero *de senectute*.

strach sprawiedliwości i sądu Boskiego. Patrzyć będziem na jakie pomocniki i obrońce i wodze, na on trudny czas, przy którychbyśmy się jakiej pociechy spodziewali. Ludzka pomoc ustanie; przyjaciele, lekarze, powinni i krewni, wrzuciwszy na nas płachciny, i słudzy, z nami nie pójdą. Czujmyż w czas o sobie, a nie bądźmy jako oni za dni Noego, i za czasu Lota, jako Pan nas sam upomina [1]): *jedli, pili, żenili się, budowali, szczepili: aż z nagła wszyscy poginęli.* Pomnieć mamy na Lotową żonę: żałowała domostwa i swej majętności, i obracając się do tego, co jej opuścić kazano: w słup się soli obróciła [2]).

Spyta kto: cóż czynić? Patrzmy na trzy posły śmierci: na przygody, na choroby, na starość. Przygodom wszyscyśmy podlegli: i starzy i młodzi, i zdrowi i chorzy. Nie wiemy, skąd, i kiedy, i jaka nas śmierć zaskoczy i przyczłapi. Jako one ośmnaście, na które, mówi Pan Jezus, wieża Syloe upadła, i oni, na które, gdy się modlili i ofiary czynili, miecz Piłatów przypadł, i krew ich z bydlęcą, którą ofiarowali, pomieszał. I przydaje Pan Jezus [3]): *nie miejcie się za lepsze niżli ci potraceni, którzy mniejsze grzechy niżli wy mieli; jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie.* I na te przypadki ostrożnym nam wszystkim być kazał. Widzim, jako przed nami nagłą śmiercią drudzy upadają: strzelbą, ogniem, wodą, gromem, rozbójstwy, zabijaniem, kadukami, złem powietrzem: nagle, u stołu jedząc, pijąc, robiąc, abo uchowaj Boże, co złego czyniąc, zaraz, bez rozmysłu i odwłoki umierają: a my mniemamy, żeśmy od takich przypadków wolni? Nie mamy na to od Pana Boga przywileju, któryby nas z tego wyjmował. Jakoż się czuć i gotowości dostawać na takie przygody do śmierci nie mamy?

Drugi poseł jest choroba, która zawżdy w ciele naszem zatajona mieszka, a nie wiemy, kiedy się, jako z wody głębokiej, wynurzy. Jako zdrajca w lesie, nie wiemy, kiedy na nas wypadnie i dawić nas pocznie. A choć na przodku mała się niemoc udaje: ale z niej większa idzie. Gardzić nią niepożyteczno. Póki mniejsza, póty nas sposobniejszemi czyni do pokuty, do spowiedzi, do uprzątnienia sumnienia; które gdy odwłóczym, zajdzie ciężkość boleści, i rozerwie dobry czas. Nastąpi teskność, w której serce uwięźnie, i tam, gdzie boli, zostanie: a do skruchy szczerej i prawej nie przyjdzie. Nie dufać lekarzom, jako król

---

[1]) Luc. 17. [2]) Genes. 19. [3]) Luc. 13.

Aza [1]), na których się oszukał; ani wróżkom, jako król Ochozyas [2]), który niemi śmierć sobie bliższą uczynił. Na przyjacielskie pochlebstwa nie dbać, którzy dobrą myśl czynią. Nic, nic, mówią; miniec to: będziesz zdrów. Lepiej z onym włodarzem mówić [3]); rychło, rychło po kapłana, po sakramenty, po testament, póki cię żona i słudzy w moc nie wezmą, i czynić tego, coby tobie było do zbawienia potrzebno, nie dopuszczą; bo gdy się ruszyć nie będziesz mógł, z twego się rozrządzenia śmiać będą.

Trzeci poseł śmierci: starość, która nadzieję wszystkę do dłuższego życia odejmuje. Acz nie równa jest w leciech, i wedle sposobności ciał idzie. Tego wieku starym się zwać może pięćdziesiątletny, bo widzim, iż rzadki ten czas przechodzi; i mało takich widzim, którzyby sześćdziesiąt i siedmdziesiąt lat dochodzili. Tu nas jest kila set, a ledwie czterech najdziem, cobyśmy lat siedmdziesiąt przeżyli. Co nas nie cieszy do wszystkich rządów i dobrej porady, gdy na długowiecznych mężach schodzi. Za pięćdziesiąt lat nie wiele dostanie świadomości i rozumu dzielnego. Młodzi radzi błądzą, i statku w nich mało, i ci teraz, którzy się do stanu duchownego bardzo młodo cisną, nie wiele mi nadzieje czynią do dobrego kościelnego i pożytecznego duchowieństwa, zwłaszcza gdzie dobre wychowanie nie zachodzi. Prędko się to popsuje i odmieni. Jednak i starość ma swoje przewłoki, na które się oglądać nie potrzeba. Stary byl Izaak, i żył potem około trzydzieści lat, gdy zawoławszy syna starszego mówił [4]): *widzisz, żem się zstarzał, a nie wiem dnia śmierci mojej*: czyńmy testament, gotujmy się do śmierci, zostawięć za czasu błogosławieństwo ojcowskie. Nie mówi: jeszczeć ten rok przetrwam. Jeśli tak święty patryarcha o dniu śmierci swej nie wiedział, a Bóg mu go nie objawił: a cóż nam? To mamy nad młode starzy, iż nam śmierć w oczy lezie, a młode z tyłu kijem zabija. Starzy blizko brzegu, tylo z łódki wyskoczyć, a młodzi w pół morza na złych wiatrach, zatonienia bliższy.

Tak tedy na śmierć często patrząc, drugą przyprawę odprawujmy, to jest odsadzajmy się od świata i tego, co na nim nam miło, i do czegośmy sercem przystali. Słuchajmy apostoła [5]): *czas*, prawi, *krótki; to zostaje, aby ci, którzy żony mają, niech będą, jakoby ich nie mieli; i ci, którzy płaczą, jakoby nie płakali; i ci, którzy się weselą, jakoby się nie weselili; i ci co ku-*

---

[1]) 2. Par. 16. [2]) 4. Reg. 1. [3]) Luc. 16. [4]) Genes. 27. [5]) 1. Cor. 7.

pują, jakoby nic nie mieli; *i którzy zażywają świata, jako ci, którzy go nie zażywają: bo pozór świata tego mija.* Do żadnych dóbr świeckich, choć je w ręku mamy, choć ich używamy, sercem i miłością serdeczną nie przystajmy, ani się do nich przywięzujmy. Mam, a jakobym nie miał, bo to przy śmierci porzucić muszę. Łacno mi porzucić suknią: bo do ciała nie przystała; ale skórę z ciała i rękę porzucić mi ciężko, bo się bardzo z ciałem zrosła. Tak temu, który nic z serca na świecie nie miłuje, łacno mu wszystkiem przy śmierci wzgardzić przychodzi. Kazano mi to porzucić: porzucę, i rad tego odbiegam, bo to nigdy do mego serca nie przystawało. Miałem to jako czapkę na głowie, którą zjąć prędko mogę. O błogosławiona taka przyprawa. O szczęśliwe takie serce i prawie chrześciańskie.

A iż grzechów i starych i nowych pełni jesteśmy, dziś ich pokutą świętą i sakramentami zbywać nie omieszkajmy, do jutra nie odkładając. Dziś Chrystus na cię zawołał: czyńcie dziś pokutę, jutro czasu nie masz, bo jutra w mocy naszej nie mamy. Nie chodźmy opak. Pókiśmy zdrowi, na miłosierdzie się Boże spuszczając, dobrą myśl sobie czyniem, a gdy się śmierć przybliża, sprawiedliwości się Boskiej bojem. A ono u dobrego katolika nie tak ma być. Pókiśmy zdrowi, bójmy się sprawiedliwości Bożej, a z grzechów wychodźmy, a sami się karzmy, aby nas Pan Bóg nie karał: a gdy umierać będziem, miłosierdziu Bożemu dufajmy, iżeśmy pokutę za jego łaską i pomocą odprawili, i to co rozkazał, choć słabo, uczynili, po zapłatę się do Pana kwapiąc. Jako apostół już przed blizką śmiercią mówi [1]): *tempus resolutionis meae instat, etc. odprawiłem robotę moję i bieg mój*: *zostaje mi korona sprawiedliwa, którą mi da Pan, sprawiedliwy sędzia, na on dzień*; *a nie tylo mnie, ale wszystkim, którzy czekają przyjścia jego.*

Na koniec przyczyniajmy i do skarbu kładźmy dobre uczynki i miłosierdzia i robotę miłości ku Panu Bogu i bliźnim. *Posyłaj chleb twój*, mówi Mędrzec [2]), *po wodzie płynącej, bo go na długie czasy najdziesz.* Płynąca woda są dni nasze, chleb jest majętność, i posługi Boskie i bliźnich; które gdy przez ubogie i potrzebne na drugi świat posyłamy, tam ten chleb najdziem. Te same na sąd Boży z nami pójdą, i o nas mówić, i wyświadczać

---

[1]) 2. Tim. 4. [2]) Eccl. 11.

nas będą, i ci przyjaciele, którymeśmy tu dobrze czynili, przyjmą nas do mieszkania swego szczęśliwego i wiecznego [1]).

U Damascena taka się najduje przypowieść. Miasto jedno miało ten obyczaj: gdy króla wybrali, rok mu tylo królować dopuszczając, po roku na wysep go niepłodny wyganiali, na którym od głodu umrzeć musiał. Co gdy jeden mądry tak od nich wybrany przejrzał: póki królem był, wiele zboża, potraw i żywności na on wysep posyłał. I tak za odjęciem królestwa po roku, swój żywot opatrzył. Toż my czyńmy. Nie długo nam świata zażyć: póki co w ręku mamy, tam posyłajmy, gdzie zostać po wygnaniu musiem. Takie obmyślanie w onym włodarzu Pan chwali. I my tak ostrożni i przemyślni na wielkie i wieczne dobra zostajmy. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, któremu z Ojcem i Duchem świętym Bogu jednemu chwała i pokłon na wieki. Amen.

Na szesnastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XIV.

Czasu onego, gdy Pan Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Pharyzeusza w szabat jeść chleba, a oni go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Pan Jezus odpowiedziawszy rzekł do zakonnych doktorów i Pharyzeuszów, mówiąc: godzi-li się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ująwszy go, uzdrowił i odprawił. A odpowiedając rzekł do nich: którego z was osieł abo wół wpadnie w studnią, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotny? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo ku tym, którzy byli wezwani, bacząc, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź poczciwszy nad cię nie był wezwan od niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: daj temu miejsce, a tedybyś ze wstydem począł siedzieć na ostatniem miejscu; ale gdy będziesz wezwan, szedłszy, siądźże na pośledniem miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: przyjacielu, posiądź się wyżej; tedy będziesz uczczon przed społem z tobą siedzącemi; bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie.

---

[1]) Luc. 16.

Patrzmy na wielką dobroć i ludzkość Pana naszego. Wiedział, iż go nieprzyjaciel na obiad prosi: nie iżby uczęstował, ale żeby oszukał, a w słowie jakiem abo postępku ułowił, a na sławie zelżył, abo więc odniesieniem do urzędu o zdrowie przyprawił. A jednak Pan z przyjacielskiej uczynności wymówić się nie chce, jaką taką przyjaźnią jego nie gardzi, rozumiejąc, iż tam, gdzie grzechu szukał, mógł swoję naprawę naleźć. Gdyż Pan zawżdy i wszędzie, i przy obiadach, każdemu dobrze czynić i do zbawienia jego pomagać chciał. Mógł się ten gospodarz zbudować z tych nauk, które i przy stole Pan Jezus podawał, i serce swoje odmienić oną przytomnością, i szczerością a ludzkością osoby takiej i przykładów jej. Na tym obiedzie słowy i rzeczą dał Pan naukę o sobocie i świętach, na której się w tej pierwszej części za darem Ducha świętego zabawim; inne, które przy tymże obiedzie duszne potrawy dał, na drugą część zostawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O święceniu świąt.

W zakonie swoim Pan Bóg postawił był ludowi onemu wiele świąt, między któremi najprzedniejsza była sobota [1]), na każdy tydzień. Około której święcenia mieli Pharyzeuszowie i zakonni doktorowie wiele zabobonów i złego rozumienia. W prawdzie iż im Pan Bóg surowie rozkazał, i w dziesięcioro przykazanie na pierwszej tablicy święcenie soboty włożył i napisał; i kto jej nie czcił, a tylo drwa na ogień zbierać chciał, tego kamionować kazał [2]). Jednak ciasność ona święcenia na szkodę się ludzką, zwłaszcza zdrowia ludzkiego, nie ściągała. Nie chciał Pan Bóg, aby dla święta ludzie szkodę mieli, i na majętności i na zdrowiu swojem. Co im Pan Jezus dobrze i często wykładał i ukazował [3]): *iż święto dla człowieka ustawione jest, nie człowiek dla święta*: a iż się godzi ludzkie zdrowie leczyć i dobrze bliźniemu czynić, i gdy głodny kto, godzi się w święto pokarm sobie gotować. Czemu się Pharużowie oni sprzeciwili, i na to nie przyzwalali. Jako oni u Machabeusza [4]), którzy się w sobotę najazdom nieprzyjacielskim bronić nie chcieli, rozumiejąc iż tego zakazał Pan Bóg; aż gdy ich namordował wielką liczbę nieprzyjaciel: dopiero się obaczyli, iż tak bardzo łacno poginąć wszyscy mogli, gdyby nieprzyjaciel soboty na nie czekał. I wiele

---

[1]) Exod. 16. [2]) Num. 15. [3]) Mar. 2. Matth. 12. [4]) 1. Mac. 2.

innych głupich prawie zabobonów około tej soboty mieli; które gdy Pan Jezus naprawował, wielką ich na się nieprzyjaźń i potwarzy wiele pobudzał.

Co się świąt zakonu naszego nowego dotycze, nauka jest apostolska [1]), iżeśmy świąt starego zakonu święcić nie winni: z strony tego, iż były ceremoniami i figurami, które znaczyły rzeczy przyszłe, które się już wypełniły. I tak o nich mówi apostół [2]): iż święta i soboty starego zakonu są cienie rzeczy przyszłych. Gdy się pieniądze i dług wypłaci, cyrography drapają. Gdy dzień nadchodzi, noc uciekać musi. Przyszła światłość nasza, prawda nasza, wypłacenie długów naszych, Chrystus Jezus: tedy cyrography nic nie ważą, i figury i cienie spędzone być mają.

Najprzedniejsze było u żydów święto sobota, która znaczyła i przypominała Boskie dobrodziejstwa, i przeszłe i przyszłe, aby za nie Panu Bogu dziękowali i służyli. Przeszłe, z strony stworzenia: z jaką mocą, dobrocią, i mądrością, i szczodrobliwością Pan Bóg ten świat z niszczegoż stworzył, sześć dni się na onej robocie bawiąc, a siódmego odpoczywając. A robota była bez pracej: bo słowem jednem wszystko uczynił. I odpoczynienie bez utrudzenia, które to znaczyło: iż raz uczyniwszy, drugi raz nic wznawiać, ani poprawować w stworzeniu nie było potrzeba. Bo Boskie dzieła doskonałe są, a zaraz się stają a nie psują. Do tego czasu, jako stworzony świat, żadna gwiazda z nieba nie zginęła, ani się zstarzała, i ogień mocy, i woda siły swej, i ziemia rodzajów nie straciła.

A przyszłe rzeczy sobota znaczyła trzy: odpoczynienie Syna Bożego w grobie; k temu odpoczynienie wiernej dusze w odpuszczeniu grzechów; i uspokojenie sumnienia przez mękę Messyasza, który przyjść miał: iż od niewolniczych dzieł, to jest od grzechów wybawieni ludzie być mieli. Znaczyła też sobota odpoczynienie nasze po śmierci na łonie Abrahamowem, abo na tamtem miejscu, gdzie dusze wybranych Chrystusa, aby je do nieba wprowadził, czekały. Co się bierze z nauki świętego Augustyna [3]) i z innych doktorów świętych. Te wszystkie trzy rzeczy wypełnił Pan Jezus. Bo już i w grobie odpoczywał; i sumnieniu naszemu dał i daje odpoczynienie, jako sam mówił: *pójdźcie do mnie, najdziecie odpoczynienie duszom waszym* [4]); i ojce święte wpro-

---

[1]) Act. Ap. 15. [2]) Hebr. 10. [3]) Aug. tract. 30. in Joan. et epist. 119. [4]) Matth. 11.

wadził do nieba na lepszy daleko pokój, i wieczne ono święto. Przetoż sobota już się święcić nie ma.

Ale kto rzecze: pismo mówi [1]), iż sobota święcić się ma na wieki: a jakoż ustać miała? Na to tenże Augustyn św. odpowiada [2]): o wielu innych ceremoniach w piśmie jest, jakoby wiecznie stać miały; ale ona wieczność nie ściąga się jedno do narodów żydowskich, póki kościół ich i królestwo ich stało. Bo dokłada pismo: *wiecznie*, prawi, *chować je będziecie w narodziech waszych*, abo: *będzie to wieczno synom izraelskim*. Bo pisma jest dosyć, iż on zakon z swemi wszystkiemi ceremoniami ustać miał. I lud on, któremu jest dany zakon, ludem Bożym nie miał być, a nastać po nim zakon i kapłaństwo wedle Melchisedecha miało [3]), daleko doskonalsze, i narody z lepszym zakonem przystać do Boga miały.

Drugąby trudność kto wrzucić mógł około soboty: iż jest włożona w pierwszą tablicę dziesięciorga przykazania, w którem wszystko są rzeczy wieczne a nieodmienne, fundament z zakonu przyrodzonego, który się nigdy nie mieni, mające. Na to ta jest nauka kościelna. Soboty święcenie ma w sobie dwie rzeczy: jednę do obyczajów dobrych służącą, to jest aby był pewny czas naznaczony i jeden dzień w tydzień na służbę i chwałę Boską, i na naukę i ćwiczenie rzeczy duchownych. To się nie mieni ani mienić może. A drugą rzecz ma do ceremonii należącą, iż sobota się obiera, a nie niedziela, ani poniedziałek. Ta wtóra rzecz odmienić się mogła i odmieniła; bo chrześcianie miasto soboty święcą niedzielę. A to z postanowienia kościelnego, któremu tak wielką moc dał Pan Bóg, to jest starszym kościelnym i apostołom swoim. O czem i o tak rzeczy bardzo wielkiej żadnego pisma nie mamy, aby to tak być miało: aby sobotę opuściwszy chrześcianie na niedzielę ją odmienić mieli. A jednak żaden się temu i sami heretycy nie sprzeciwiają, ani mogą: a każdy, kto synem jest kościelnym, takie starszych postanowienie czcić musi. Skąd znać, jaka jest moc i poważność Kościoła Bożego.

Przyczyny do postanowienia niedziele te były. Abyśmy się z żydy nie mieszali, wiedząc, iż już zakon ich odmieniony jest na lepszy, a iż niedziela większe ma w sobie tajemnice wiary naszej. Bo w niedzielę Chrystus, Pan i Bóg nasz, narodzić się tu na ziemi raczył, jako to mathematycy dobrze wywodzą. W nie-

---

[1]) Exod. 12. [2]) August. in Exod. q. 46. et 139. [3]) Hebr. 7. et 8.

dzielę zmartwychwstał. W niedzielę Ducha świętego na apostoły i ucznie zesłał. Które dobrodziejstwa daleko są większe niżli stworzenie świata, gdy nowe i lepsze stworzenie duchowne nastąpiło. Acz i w niedzielę świata tego postawienie wspominamy. Bo większą część Pan Bóg w niedzielę stworzył, to jest niebo, ziemię, światłość i anioły. I chwalim go za takie dziwne i piękne nieba i ziemie, i to, co na nich jest, uczynienie. A jako królowie, mówi Philo [1]), dzień swego narodzenia święcą: tak Pan Bóg dzień urodzenia i uczynienia świata święcić kazał, aby się i oni philozophowie wstydzili, którzy początku świata tego nie przyznawali, mniemając, iż tak zawżdy stał, jako teraz. A my dni i lata od jego stworzenia liczym.

Okrom niedziele Kościół Boży tąż swoją mocą inne święta ustawił, na wspominanie innych dobrodziejstw Pańskich, które każdego wiernego na sumnieniu obwięzują, aby je święcił. Bo jeśli Mardocheus z Hesterą i z starszemi żydowskiemi, i biskup najwyższy za czasu Judyth, i za czasów Machabeuszów mogli nowe święta, których Bóg nie rozkazał, na pamiątkę nowych dobrodziejstw jego ustawić, i wszystkie do chowania ich obwięzać [2]): daleko to słuszniej Kościół nowego zakonu czynić może, któremu większą moc dał Pan Bóg na rządzenie ludu swego. A jako od Kościoła ustawione święta chować się winno, tak sobie święta stanowić, i inne na to obwięzować niesłuszna rzecz jest. Kto chce święcić dni od Kościoła nie rozkazane, niech święci, ale drugiemu niechaj nie przymawia, gdy w nie robi. W czemby miała pilność biskupów naszych wszystkiemu zabiegać: aby się i święta nie psowały, i sumnienie się ludzkie, gdy prawych świąt nie masz, nie wichłało. Próżnujący a leniwi radzi święta mają, i źle ich używają. Ale robotnym, zwłaszcza we żniwa, przyczyniać świąt nie słuszno. To się i o pościech mówi.

Te święta jako święcić mamy, i co na ich dobrem święceniu należy, przypomnieć się z pożytkiem może. Pierwsza jest powinność w święto do kościoła się zejść, służby Bożej i ofiary mszej świętej i słowa Bożego słuchać. O czem jest surowe bardzo upomnienie kościelne, i teraz na koncylium trydentskiem wznowione [3]); gdzie dają znać ojcowie święci, iż nie dosyć mszej słuchać, ale też i kazania. Wiele ich jest, co mniemają, iż czynią

---

[1]) Philo *de Dei opificio.* [2]) Hesther. Judith 1. Machab. [3]) Sess. 24. cap. 4. de reform.

świętu dosyć, gdy samej mszej słuchają, kazanie opuszczając: ale się niechaj nie mylą. Kazanie jest część mszej, w którem jest nie tylo chwała Bogu, ale i ludziom nauka; gdzie czytają epistołę i ewangelią na to, aby ją rozumiano i wykładano; a iż jej po łacinie lud nie rozumie, i po polsku takżeby nie rozumiał: na to jest kazanie, aby się to rozumiało, co się we mszej świętej czyta i dzieje. Bez kazania wiara się nie mnoży, i nauka dobrych uczynków ustaje.

Druga powinność jest w święta, abyśmy grubych i służebnych dzieł i robót zaniechali; jakie są około rolej, i rzemiesł, i innej ręcznej roboty. I stąd Polacy ten dzień niedzielą nazwali: iż się weń działać i robić nie godzi. W czem się przestroga daje, iż niektórzy źle słowa Boże wedle litery wykładają, gdy służebne dzieła grzechami zowią, które nie tylo słudzy, ale więcej panowie czynią; a grzechy zawżdy i wszędzie zakazane są, a robota ręczna nie wszędzie ani zawżdy, tylo w święto. Acz wyjęte są niektóre, choć grube i ręczne, zabawy, które się w święta robić mogą: jako około służby Boskiej kościelnej, o której sam Pan mówi: *iż ci co obrzezują, abo ofiarują, a bydło na ofiarę biją, święta nie psują.* Także około zdrowia ludzkiego: doktorom, aptekarzom, kucharzom, i czynienia jeść, i barwierzom robota zakazana nie jest, gdy zdrowie ludzkie to wyciąga. Na drugie też rzeczy, które szkodę ludzką niosą, może starszy kościelny rozgrzeszyć. Z drugiej strony są drugie sprawy, choć nie służebne ani ręczne, których się w święto czynić nie godzi wedle kościelnych ustaw jako są przekupne zjazdy, sądy i prawa, i przysięgi prawne i jawne, które w święta zakazane są.

Wspomnieć się mogą stare zwyczaje Kościołów chrześciańskich, iż w niedzielę nigdy nie pościli: co i my chowamy. A iż w niedzielę nigdy nie klęczeli w kościołach, ale stali: czego już nie chowamy [1]). Trwał ten zwyczaj długo, i przed piącią set lat jeszcze był za czasów Alexandra papieża trzeciego.

Na tem wszystko około świąt należy, abyśmy je dobrze święcili. Do żadnego przykazania Pan Bóg nie przyłożył tego słowa: *pamiętaj*, jedno do tego: abyśmy rozumieli, na jakiem baczeniu święta u nas być mają. Złe i niezbożne zwyczaje, które święta trawią na długich obiadach, biesiadach, i próżnych rozmowach, i częstszych grzechach. Acz nie jest nowy grzech, gdy kto

[1]) Tertull. de cor. mil. Conc. Nic. can. 20. Extra de feriis.

w święto grzeszy: ale jest tenże większy i cięższy, dla czasu onego, który się na służbie Bożej trawić miał. Pan Bóg się o święta swoje gniewając, grozi ludziom [1]): *iżeście ziemi odpocząć nie dali, a w święta około niej się bawili: uczynię to, iż ziemia wasza święcić będzie, a was dam w niewolą, i spustoszę ziemię, aby święciła, gdy tam, gdzieście robili w święto, lasy i puszcze porostą*. Dla złego święcenia dni Boskich grozi Pan Bóg upadkiem wszystkiego królestwa. I jako jest u Tobiasza [2]) i Amosa proroka [3]): *święta nasze obróci w smutek:* iż w te dni, któreśmy źle święcili, karać nas będzie. Byśmy to przykazanie Boskie dobrze chowali, wszystkiebyśmy łacno pełnili. Bo w święto do tego służy nauka i modlitwa, aby ludzie ucząc się, i prosząc Pana Boga o pomoc, wolą świętą jego pełnili. Gdzież się naprawić najrychlej możecie, jako w kościele, przy słowie Bożem, i w rozmyślaniu odpoczynienia tego, które tu mają wierni w odpuszczeniu grzechów swoich, przez mękę i krew Pana naszego; w tych zwłaszcza nędzach świeckich, które nam wszelaki pokój wydzierają. A nie mamy się czem innem lepiej ucieszyć, jedno takiem świętem i uweseleniem serc naszych, rozmyślając, jakie po śmierci święto mieć z Chrystusem i z jego sługami będziem, gdy zasiędziem, jako mówi prorok [4]), w piękności pokoju, w przybytkach ufania, i odpoczynieniu bogatem. Błogosławiony, kto tak święci.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z ewangeliej, o łaskawości, o obłudności, o stateczności w dobrych uczynkach.

Rozmaitemi sposoby Pan Jezus twarde one serca pharyzajskie miękczyć chciał, a najwięcej dobrocią, i dobrodziejstwy, i wielką łaskawością i cichością. Leczył wiele chorób ich, i domowników abo powinnych ich. Widzieli, jako drugim dobrze czynił. Co i pod krzyżem znają, gdy mówią: *innym dobrze czynił* [5]). Moglić wżdy jego taką dobrocią leczyć swoję zazdrość. I bestye dobrodzieje swoje znają, a okrucieństwo wrodzone swoje ku nim tracą. Lwowie tego, co je karmi, czczą, a szkody mu żadnej nie czynią. A człowiek nad bestyą gorszy. Nie dawnośmy czytali o Saturninusie, staroście rzymskim, jako dał zmęczyć i zabić Lina świętego, papieża, który jego córkę od dyabła wybawił. Eudoxius

[1]) Levit. 26. [2]) Tob. 2. [3]) Amos 8. [4]) Isa. 32. [5]) Matth. 27. Luc. 23.

hrabia [1]) żołnierze, którzy go na poimanie szukali, ludzkością, gdy się im sam ukazał, i gdy na obiad ich w dom swój prosił: tak je zmiękczył, iż go wiązać i poimać nie chcieli, i skryć mu się kazali. Acz on tego uczynić nie chciał, a z nimi z radością szedł na śmierć dla Chrystusa.

Mogli i ci taką się łaskawością Pana naszego upamiętać, widząc, iż do nich idzie; a znając je sobie nieżyczliwe, chleba ich pożywa, a wszędzie dobrze im czynić nie przestaje. Możem i my tak mówić tym, którzy nam nie sprzyjają: ty mnie jesteś nieprzyjacielem, a ja jestem tobie przyjacielem; ty mnie nienawidzisz, a ja ciebie miłuję, i w dom twój idę, i chleb z tobą jeść będę. Ujrzelibyśmy, jakoby się serce ich krajało, i srogośćby a nieludzkość onę składało. Mocnaż jest rzecz miłość [2]), a nic jej twardego nie jest. Mógł Pan Jezus uczynić, jako Mędrzec radzi [3]); *nie jedz*, prawi, *z człowiekiem zazdrościwym, i potraw jego nie pragnij*; *będzieć mówił: jedz, pij*, *a serca do ciebie nie ma*; *potrawy, które zjesz, wyrzucisz, a utracisz piękne słowa swoje.* Jednak Pan na to nie dbał, a obecnością swoją on dom uszczęścić chciał. Jako w Chanie galilejskiej, gdzie wodę obrócił w wino [4]), i w domu Zacheuszowym, gdzie z łakomego gospodarza wielkiego uczynił jałmużnika, iż mówił [5]): *oto połowicę dóbr moich daję ubogim.* Błogosławieni i choćże grzeszni, gdy takiego gościa w dom proszą.

Obłudność taka, gdzie kto na swym chlebie kogo łowi i sieci zamiata na upadek bliźniego, jest brzydka u Pana Boga i u ludzi; i na nię prorok woła [6]): *biada temu, kto daje napój przyjacielowi, puszczając żółć swoję, i upoić go chcąc, aby patrzył na nagość jego.* Chleb abo napój daje, do domu prosi, a żółć serca swego miesza, chcąc go oszukać podpojonego, i ku jakiej szkodzie i niesławie przywieść. Taki zdrady pełen czartowski uczynek odprawuje z Judaszem, i przeto mu biada: bo z czartem w piekle zapłatę weźmie, i lepiej mu się było nie rodzić, jako Pan mówi [7]).

Ciężka to a serdeczna Panu Jezusowi była boleść, z której zasmucony oświadcza się [8]): *ten mię*, prawi, *zdradzi, który z jednej misy je ze mną.* I proroctwo o tej ciężkości z psalmu przywodzi [9]): *pokojowy mój, któremum dufał, który pożywał chleba mego, podniósł na mię usidlenie.* Starzy poganie na znak pokoju i uprzejmości, chleba i soli podawali temu, któremu proste życzliwe serce

---

[1]) In vita ejus. [2]) Cant. 8. [3]) Prov. 23. [4]) Joan. 2. [5]) Luc. 19. [6]) Habac. 2. [7]) Mar. 14. [8]) Joan. 13. [9]) Psal. 40.

pokazać chcieli. A między uczniami Chrystusowemi najdować się mają, którzy chlebem i solą żółć złości i zdrady swej pokrywają? Źle wyszło Joabowi, który pozdrawiając i mówiąc: witaj bracie: zabił zdradliwie Abnera, lepszego niżli sam [1]). Bo i po śmierci skarać go synowi rozkazał, i potomstwo jego Dawid przeklął.

Takiej się czasów dzisiejszych między pany i senat i rycerstwo nieuprzejmości i obłudności szkaradej namnożyło, iż przestrzegać z prorokiem musi [2]): *strzeż się każdy od bliźniego swego, i żadnemu bratu nie ufaj: każdy brat zdradzając zdradzi, i przyjaciel w chytrości postępuje, i mąż z brata swego śmiać się będzie; prawdy nie będą mówić, przyuczyli język swój do matactwa, pracują, aby źle czynili; strzała raniąca język ich, zdradę mówi; w uściech pokój z przyjacielem, a tajemnie nań siatki miece; izali o to,* mówi Pan Bóg, *nie nawiedzę i karać nie będę?* To prorok. Trudno powiedzieć, jako się tego między ludźmi namnożyło, jako ona staropolska prostota serca i szczerość odpada. Za czem zgody nie masz, ani życzliwości nie masz, uprzejmych przyjaciół mało; i do grzechu jeden drugiemu pomaga, a prawdy nie rzecze. Jeden drugiego wrzody pokrywając przyjaźń zachowują, która długo trwać nie może.

Niech nam żadna nieprzyjaźń ludzka do dobrych uczynków serca nie psuje. Zbawiciel nasz nie zaniechał dobrze czynić temu choremu, choć dla niego nieprzyjaźń się tych ludzi nań obala. A dobra to i u Boga płatna nieprzyjaźń, która się za uczynki dobre na nas podnosi. Nie odbiegaj obrony opuszczonego ubogiego, i sierot i wdowy, dla niełaski panów. W ten czas pany, którzy krzywdę czynią abo jej pomagają, gniewać, jest wielka odpłata mężnemu w Bogu sercu, kto dla Pana Boga co czyniąc dobrze, złe przy tem cierpieć pragnie. I do jutra nie odkładaj, gdy dziś dobrze uczynić możesz, mówi Mędrzec [3]): *nie mów do przyjaciela: idź a wróć się, jutroć dam, gdy zaraz dać możesz.* A Pan u drugiego ewangelisty o tęż rzecz tych Pharyzeuszów pyta w sobotę, patrząc na chromego rękę: *godzi-li się w sobotę dobrze czynić, czyli źle? zdrowie ludzkie zgubić, czyli je zleczyć* [4])*?* Dla czego przyłożył: czyli źle? Pewnie dla tego, jako mniemam, iż ten źle czyni, który do jutra odkłada, i źle święto święci, który w nie podźwignąć upadłego nie chce.

Gościom też Pan dobrze czyni nauką swoją, a darmo chleba nie je, dobremi je świętemi rozmowami zabawia: nauczając nas,

---

[1]) 2. Reg. 3. 3. Reg. 2. [2]) Jerem. 9. [3]) Prov. 3. [4]) Mar. 3. Luc. 6.

aby schadzki i obiady nasze, i społeczne u stołu używania, uczciwe, przystojne, i pożyteczne rozmowy miały; jako apostół upomina [1]): *każda mowa wasza niech będzie posolona.* Jakąż solą? mądrości i wdzięczności; aby ludzi nie tylo językiem nie gniewać, ale ich czego nauczyć i zbudować mogliśmy. W czemby nam wielkiej poprawy potrzeba, którzy nie umiemy u stołu rozweseleni jedno abo nieprzytomne szczypać, abo przytomne gniewać i swary zaczynać, abo je gorszyć szpetną i nieuczciwą mową.

Na pierwsze się miejsca między ludźmi wspinać, rozum sam szpetność tę sądzi: i głupstwo wielkie ukazuje, gdy kto rozumie o sobie, iż jest pierwszego miejsca godzien. Co się wielką nieczcią pospolicie płaci. Pokorne a uniżone Pan Bóg podwyższa. Ukorzył się Syn najmilszy jego aż do śmierci [2]), a Ojciec go podwyższył nad wszystkie anioły na prawicy swojej. Jan Chrzciciel o sobie rzekł [3]): nie jestem prorokiem, a Pan o nim rzekł: większy jest niż prorok [4]). Zły król Achab, na którego się Pan Bóg przez Heliasza dla mężobójstwa i bałwochwalstwa jego przegrażał, tak pokorą Pana Boga ujął, iż rzekł do Heliasza [5]): *nie widzisz, jako się Achab ukorzył przede mną; przetoż nie przywiodę tych złych przygód za żywota jego.* A im kto większy jest, tem pokora w nim znaczniejsza jest i milsza Panu Bogu. Przetoż pokory Chrystusowej nikt nie dosięże, bo wielkiego bardzo stanu swego Boskiego dla pokory, aby naszę pychę umorzył, odstąpić raczył. I sam o sobie mówił [6]): *uczcie się ode mnie, bom cichy i pokornego serca.* Pokora prawdziwa do wielkości się czci gotuje. Bo kto dla Boga wzgardzonym u ludzi być chce, o jego czci i podwyższeniu pilnie Pan Bóg myśli.

Mojżesz dla Boga i zbawienia swego stan królewski w Egiptcie i bogactwa wielkie i rozkosze opuścił [7]), a w nizki stan niewolników onych i kmieci Pharaonowych, którzy Boga znali, wstąpił. Lecz po lat czterdzieści bogiem go Pan Bóg Pharaonowym uczynił [8]), i wszystkie bogactwa Egiptu, któremi on raz gardził, dał w rękę jego. I Dawid do Michole, żony swej, która się z pokory jego ku Bogu śmiała, jakoby królewski stan swój zelżył, rzekł [9]): *stawać się podłym nad stan mój, i w oczach moich pokorny będę.* Podnosił się Sobna kapłan, ale usłyszał słowa Izajasza proroka [10]): *wykowałeś sobie grób wysoki na pamiątkę, i w skale uczyniłeś mieszkanie sobie, a Pan Bóg wynieść cię każe, jako niosą kura abo*

---

[1]) Coloss. 4. [2]) Philipp. 2. [3]) Joan. 1. [4]) Matth. 11. [5]) 3. Reg. 21. [6]) Matth. 11. [7]) Hebr. 11. [8]) Exod. 7. [9]) 2. Reg. 9. [10]) Isa. 22.

suknią, i jako piłą cisną tobą do ziemie szerokiej, i tam w sromocie umrzesz. Podniósł się Nabuchodonozor, mówiąc [1]): *izali nie to jest Babilon wielki, którym ja zbudował na dom królestwa mocą siły mojej, i chwałą czci mojej?* Ale usłyszał od anioła: *tobie powiadają, królu, iż królestwoć wezmą, i od ludzi cię wyrzucą, i z bestyami będzie mieszkanie twoje, i siano jako wół jeść będziesz.* Sam Bóg z nieba zstąpiwszy, majestatu swego i czci odbieżawszy, nizko usiadł w podłym stanie, najliższy między ludźmi: a my się proch i nędza podnosić chcemy. Tam pójdźmy, gdzie król nasz usiadł; do tej się pokory i na niższe miejsce, gdzie on siedział, za Panem pokwapmy, aby potem tam nas zawołał, gdzie dziś na prawicy Ojca swego zasiadł.

Opuścić się nie ma nauka, którą na tymże obiedzie Pan Jezus dać raczył gospodarzom domów swoich, o próżnych utratach na ucztach i obiadach i gościach. *Gdy,* prawi [2]), *sprawujesz obiad abo wieczerzą, nie wzywaj przyjaciół, ani braciej twojej, ani powinnych, ani sąsiad bogatych, aby cię zaś oni też nie prosili, a zapłaciłoć się od nich; ale gdy czynisz ucztę, wzów ubogich, mdłych, i chromych, i ślepych, a błogosławiony będziesz; bo oni nie mają czem oddać, aleć oddadzą na dzień zmartwychwstania sprawiedliwych.* To Pańskie słowa. Co tych próżnych utrat czynim, w tem zwłaszcza królestwie naszem: wszystko zjemy i przeczęstujemy; sąsiad do sąsiada chodząc, jeżdżąc ziemianin do ziemianina, dom wszystek wyniszczą, zjedzą, spiją, zdepcą, końmi, sługami. I tak dzieci wychowają, i syny nauczają do utrat, marnotrawstwa, próżnej chwały. Im kto lepiej częstuje, lepsze wino roztacza, i na sługi i na masztalerze; im lepiej komory, obory, mieszki swoje wytrząsa: tem sławniejsze panię; im więcej sług chowa: tem większy i dostateczniejszy szlachcic. Jedzą z nim, piją, chwalą hojność, dostatek: a gdy strawią i na głowę go porażą, i wioski na rynek na przedaj wyniosą i zpieniężą, abo w długach oddać muszą: ucieka każdy od nich. I tak domy gubią, królestwo i rzeczpospolitą niszczą, gołotami i nagiemi zostają, nieprzyjacielom się podają; pieniędzy w potrzebie rzeczpospolita nie ma; ubogie opuszczają, łotry i pochlebce karmią, Boga gniewają, sami do ubóstwa i sromoty przychodzą.

O głupi niestatku, nie szukaj tam sławy, gdzie na sromotę robisz. Nie na toć Bóg dał majętności, abyś wszystko zjadł, i jako

---

[1]) Dan. 4. [2]) Luc. 14.

wielki błazen rozmiatał: ale abyś tem królestwo sobie u Boga wysługował, grzechy swoje pokrywał, ubogie karmił, rzeczypospolitej służył. nieprzyjaciela od niej odganiał, dom swój i stan swój zachowywał, przyszłe przygody opatrował. Tego zapomniawszy, dobra Boskie a nie swoje źle rozpraszasz, na liczbę się z nich powinną nie oglądasz, zbawieniu swemu z nich nie pomagasz, Bogu bogatym się nie stajesz, ubogich i wzgardzonych jego owieczek nie karmisz. Czemu wżdy to, co nam na kupienie królestwa Bożego, na nabywanie w onej wielkiej przygodzie ostatniej przyjaciół, na otworzenie nieba dano jest, to na swoje potępienie obracamy? Któryż lepszy gość? Ten co mówi: mam ja tak dobre wino doma abo lepsze, niżli ty mnie dajesz; lepiej u mnie warzą, tłustszy u mnie kapłon, lepszy obiad, nie prosiłem cię, abyś mię tak częstował. Czyli ten, któremu chleba położywszy i kapusty, grochu nawarzywszy, wszystko mu smaczno, i mówi: zapłać mu Boże, daj mu usłyszeć on głos: *wnidź do królestwa, bom łaknął a karmiłeś mię* [1]); nie godzienem tak dobrego obiadu. Któryż lepszy gość? Ten, z którym się upijesz, zwadzisz, do grzechu się przywiedziesz: czyli ten, który z Chrystusem w dom twój idzie, i jegoć osobę niesie? Kogoż wolisz w dom przyjąć: człowieka czyli Boga, kmiecia czyli króla? Nie wiesz, iż z ubogim Chrystus wchodzi w dom twój, król nad królmi. A jako panowie i królowie, gdzie gospodą staną, gospodarze swoje hojnie darują; tak się ty, wprowadziwszy ubogie i w nich Chrystusa króla, wielkich spodziewaj upominków.

O pokorny Panie Jezu Chryste, proszę cię do domu mego, na ubogi obiad mój, wspominając na obietnicę twoję, którąś rzekł [2]): *wnidę do tego, co mi otworzy, i wieczerzać z nim będę, a on ze mną.* Otwarzam wrota serca mego wielkiemu majestatowi twemu, a oczyściać je chcę od wszelkiej nienawiści, zdrady, zazdrości, łakomstwa. Bo ty nie rad do takiego domu idziesz, gdzie te sprosne bestye mieszkają. Ale bez posłów i pomocy twojej uczynić tego nie mogę. Poślij mi prawdziwą żałość za grzechy moje, i skruszone serce i mocną wolą do uwiarowania nieprawości, abym łzami tło domu mego polać, i uchędożyć go mógł na przyjście twoje. Nie proszę jako ten Pharuż, abym cię jako Judasz przy chlebie i misie zdradził i ułowił: ale jako ten opuchły, abym z ciebie zdrowia dostał, abym nauki twojej słuchał, i onę wy-

---

[1]) Matth. 25. [2]) Apoc. 3.

pełnił: jako mam święta święcić; jako mam w nie dobre miłosierne uczynki ku nędznym odprawować; jako mam pokornym być, i na wysokie się miejsca nie kwapić, ale się w nizkich kochać; jako majętnością, którąś mi dał, na potrzebę szafować mam. O Jezu, nauczże mię dziś tak świętych cnót i tego niebieskiego rozumu, a ja ciebie nie tylo w ubogich twoich, na któreś imię swoje włożył, iż co im czynimy, tobie czynimy, ale i w sakramencie przenajdroższym przyjmować ciebie często będę. Tam nie ja ciebie, Panie, ale ty mnie uczęstujesz, dając mi ożywiające i z bóstwem złączone ciało twoje, i grzechy wszystkie obmywającą krew twoję. Tam będę jadł żywot i owoc drzewa żywota. Tam siły na pełnienie nauk twoich, na drogę sprawiedliwości twoich nabędę. Jedno mi się o Panie nie wymawiaj, a przestrzeż mię Duchem i słowem twojem, cocby się w domeczku serca mego nie podobało: abym to tem rychlej wypróżnił, wyrzucił, i tem się zbrzydził, a tobie wdzięczną gospodę na moje błogosławieństwo zgotował. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg prawy Amen.

Na siedmnastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXII.

W on czas przyszli do Pana Jezusa Pharyzeuszowie, i zopytał go jeden z nich, zakonny doktor, kusząc go: nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Pan Jezus: miłuj Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej dusze twojej, i ze wszystkiej myśli twojej; toć jest największe i pierwsze przykazanie; a wtóre podobne jest temu: miłuj bliźniego twego, jako samego siebie; na tem dwojgu przykazaniu wszystek zakon i prorocy zawisnęli. A gdy się Pharyzeuszowie zebrali, spytał ich Pan Jezus, mówiąc: co się wam zda o Chrystusie, czyj jest syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: jakoż tedy Dawid w Duchu zowie go Panem, mówiąc: rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia niocz go więcej pytać.

Ten psalm Dawidów [1]) tak sobie Kościół święty waży, iż żadnego nieszporu w niedzielę i w każde święto nie masz, na

---

[1]) Psal. 109.

którymby go opuścić miał. Kto się wielkim wiary naszej tajemnicom, które się w nim zamknęły, przypatrzy: bardzo się ucieszyć i w fundamentach wiary świętej naszej utwierdzić może. Bo w nim jest opisany Messyasz, jaki być miał: i przed tysiącem lat opisane są dwie naturze jego, królestwo jego, i kapłaństwo jego. Na których artykułach polega wiara nasza, która tak dawno u proroków wiele set lat przed tem niżli się ukazała, od Ducha świętego w piśmie zakopana i ugruntowana była. Mówmy o tem za pomocą Bożą w tej pierwszej części, nie będziem bez pożytku i pociechy. A potem do miłości ku Panu Bogu i bliźniemu pobudzać się będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wykładzie psalmu tego, z którego Pan dwu natur swoich dowodzi.

Odprawiwszy Pan Jezus pytanie swoich adwersarzów, Pharyzeuszów, Sadduceuszów i Herodyanów, którzy go ułowić chcieli, a mądrość jego poniżyć i zelżyć u ludzi myślili, spytał ich też: Messyasz, którego czekacie, co za ojca ma mieć, czyim synem jest? Dobrze powiedzieli, i z pisma świętego i z podania starszych swoich i proroków: iż ma być synem Dawidowym. Bo ten przywilej dał Pan Bóg Dawidowi, na on czas, gdy kościół Panu Bogu budować umyślił [1]; i sam Dawid często to w swoich psalmiech wspomina, i prorocy utwierdzali. Izajasz mówi [2]: *korzeń Jesse stanął ludziom jako chorągiew, jemu się narody modlić będą.* To jest ten, co świat wszystek zbawi, urodzi się z domu Dawidowego. Bo Dawid był syn Jesse. I u Ezechiela mówi Pan Bóg [3]: *wzbudzę nad trzodą moją pasterza jednego, sługę mego Dawida.* Już był Dawid przed 200 lat i dalej umarł, a nigdy nie zmartwychwstał, lecz Messyasz Dawidem się zowie, iż z domu jego jest. Jako i lud, Pana naszego witając, mówił: *osanna synowi Dawidowemu, błogosławione królestwo ojca naszego Dawida* [4]. Dobrze tedy Panu ci uczeni odpowiedzieli.

Lecz Pan, chcąc drugie rodzenie i drugą Boską naturę Messyasza abo swoję pokazać, zadał im taką trudność, z słów Dawidowych, z tego to psalmu [5]: *rzekł Pan Panu memu, posadź się na prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg*

---

[1]) 2. Reg. 7. [2]) Isa. 11. [3]) Ezech. 34. et 37. [4]) Matth. 21. Luc. 19. [5]) Psal. 109.

twoich. Tu, prawi, *Dawid Messyasza zowie Panem swoim: jakoż synem jego jest?* Na to zamilczeli i pohańbili swoję nieumiejętność, a Pańskiej mądrości zawstydzić się musieli, i na potem się kusić z takimi gadkami o Pana nie śmieli. Lecz czego oni nie umieli, tegośmy się my dobrze z łaski Bożej już nauczyli, iż oboja jest prawda: Chrystus jest synem Dawidowym wedle ciała, jako mówi apostół Paweł [1]), abo wedle człowieczeństwa, a nie jest synem Dawidowym wedle bóstwa, ale Bogiem Dawidowym nade wszystko błogosławionym [2]). Jest synem Dawidowym, bo się z jego krwie, z przeczystej Maryej urodził, jako prawy człowiek; i jest panem Dawidowym, nie lada jakim, ale jako Bóg prawy, który Dawida stworzył. Bo toż słowo daje Messyaszowi, które żydowie samemu Bogu tylo dają, a jest samego Boga imię: *rzekł Pan Panu memu*, Bóg Bogu memu.

A w czwartym wierszu jaśnie o tym Boskim jego rodzaju mówi; *z tobą*, prawi, *początek, za dnia mocy twej, w światłości świętych, z żywota przed jutrzenką porodziłem cię.* Z tobą się, (mówi Ojciec do Syna), poczęło wszystko, co jest, bo ja z tobą stworzyłem wszystko. Dnia mocy twej, czasu stworzenia świata, w którym się moc twoja pokazała. Bo przez Słowo wszystko się stało, co jest [3]). Stąd Pan Jezus zowie się początkiem [4]), bo on począł i uczynił wszystko, co jest. Tak i Mojżesz księgi swoje zaczyna [5]): na początku, abo w początku, to jest w Synie, Bóg niebo i ziemię stworzył. Moc się też jego pokazała, gdy światłość i święci synowie światłości, aniołowie, stworzeni są, (nie ta słoneczna, bo ta potem czwartego dnia stanęła); i przedtem niżli gwiazdy stanęły, byłeś, urodziłem cię, mówi Bóg Ojciec. Nie mówi: stworzyłem cię: ale urodziłem cię z żywota. Jako u ludzi nie to jest syn prawy, którego matka sposobi sobie z łaski za syna: ale ten, którego w żywocie swym nosi i rodzi. Skąd się pokazuje, iż Messyasz nasz przedwieczny jest i własnej natury Boskiej, rodzony od wieku przed stworzeniem świata, bez czasu, Bóg prawy z prawego Boga. Co się i z innego pisma na inszych miejscach dowodzi, na pohańbienie Aryanów i tych Nowochrzczeńców, i wszystkich Trójce przenajwyższej, i wierze chrześciańskiej nieprzyjaciół.

Dotknął też Dawid w tym psalmie i ludzkiej natury Messyasza naszego, wedle której był wzgardzony i ubogi dla nas, bez

---

[1]) Rom. 1. [2]) Rom. 9. [3]) Joan. 1. [4]) Joan. 8. [5]) Genes. 1.

domu i potrzeb docześnych. Jako sam mówi [1]): *liszki mają jamy, i ptacy gniazda, a Syn człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić.* Był, jako mówi Jeremiasz [2]), jako przychodzień, od miasta do miasta, od wsi do wsi chodził, ludziom dobrze czyniąc. Który w drodze wodą pragnienie gasił. *Ze strumienia*, prawi, *na drodze pić będzie, i dla tego wyniesie głowę.* [3]). Bo za poniżenie ono w ubogim stanie, wziął, jako mówi apostół [4]), wielkie podwyższenie, iż mu wszelkie kolano przyklęka, niebieskie, ziemskie, i podziemne. O tem podwyższeniu mówi: *rzekł Pan Panu memu, posadź się na prawicy mojej.* To jest, weźmij najwyższą i równą ze mną cześć i chwałę i królestwo, abyć się kłaniało wszystko stworzenie, abyś był król nad królmi, i pan nad pany [5]). Natura ludzka ona, tak uboga i na ziemi poniżona, i od ludzi niewiernych zamordowana będąc, w jednę personę Boską Słowa zjednoczona, tak podniosła głowę, iż jest na prawicy u Boga, to jest w najwyższej i w Boskiej czci i chwale.

I tak wziął Messyasz nasz wielkie królestwo, ale jeszcze na ziemi nie uspokojone. Bo mówi: *aż położę nieprzyjaciele twoje podnóżkiem nóg twoich; i laska mocy twej z Syonu wynidzie, aby panowała między nieprzyjacioły twojemi.* W tych słowiech opisał królestwo ziemskie duchowne Kościoła Chrystusowego na ziemi, które z Syonu, to jest z Hieruzalem wyszło, gdzie się zbierać począł Kościół i królestwo Messyasza. Stamtąd wyszli święci apostołowie z laską mocy Chrystusowej, z słowem jego i ewangelią i z Duchem jego; i bez wojska, i mocy świeckiej, i bogactw docześnych osadzili królestwo Chrystusowe między nieprzyjacioły jego po wszystkim świecie; między pogany, i królmi, i tyranami, którzy wzruszyć tego królestwa i przewyciężyć wszystką swoją mocą i tyraństwem nie mogli ani mogą. Jako się po wszystkim świecie w krótkim czasie rozszerzył Kościół, i ewangelia Pana naszego, a jako wiele i wielkie świata wszystkiego pany nieprzyjacioły miał, pisze Justinus [6]): iż w półtora sta lat po Chrystusie, po czworakiem prześladowaniu cesarzów rzymskich: a pisze do Antonina Piusa cesarza, chlubiąc się, iż, jako się tu mówi, Kościół Chrystusów kwitnie i panuje między nieprzyjacioły swemi: po onych ciężkich mordach i zabijaniu bez liczby ludzi wiernych, króluje Chrystus w tych a w tych królestwach, i wylicza ich bardzo wiele.

---

[1]) Matth. 8. [2]) Jerem. 14. [3]) Psal. 109. [4]) Philip. 2. [5]) Apoc. 19. [6]) In apologia.

I po wszystkie wieki przez te półtora tysiąca lat miał Chrystus nieprzyjaciele na ziemi i mieć będzie: niewierne, a zwłaszcza heretyki, którzy na miejsce pogaństwa nastąpili. I tak pokoju to królestwo mieć nie będzie aż do końca świata, ale przedsię w pośrzodku nieprzyjaciół swoich nie upadnie. Bądźmy dobrej i pewnej nadzieje, iż laska Chrystusowej mocy, i rządu jego, i Kościół królestwa jego, nie przemożony jest. Inne herezye były, będą, upadły i upadną, a ta sama laska, która z Syonu od apostołów wyszła, która porządnem następowaniem trwa, nigdy nie upadnie. A gdzie ją ucisną i zewsząd ogarną nieprzyjaciele: ona się wybije, i sama panować będzie. Jako w drugim wierszu psalmu tego mówi: *Pan na prawicy twojej, to jest umocni prawą rękę twoję, zetrze króle na czas gniewu swego, osądzi narody, napełni upadkiem, skruszy na ziemi głów wiele.* I tej wojny taki koniec będzie: wszyscy będą pod nogami Chrystusowemi; abo się nawrócą i do nóg się jego poniżą, abo więc zatraceni wiecznie będą. Jako rzekł Daniel [1]): wszystkie królestwa kamień ten mocy Chrystusowej, bez ręki uczyniony, bez męża z Panny przeczystej poczęty, skruszy: a sam wszystko opanuje, i królestwu jego już końca nie będzie [2]).

W tem królestwie na ziemi ma Messyasz swoje kapłaństwo wedle porządku Melchisedecha, w którem ofiarą swoją płaci grzechy nasze, i ubłaga Ojca, i jedna wszystkie potrzeby wieczne i doczesne poddanym swoim. Osobny to jest wiersz w tym psalmie, który apostół święty wykładając [3]), wielkie nauki i tajemnice wiary naszej utwierdza. Upewnia nas z tych słów, iż Pan nasz kapłanem jest nie wedle Aarona, ale wedle Melchisedecha, który chleb i wino ofiarował. Iż Aaronowe kapłaństwo ustać miało, bo nie było utwierdzone przysięgą, i na trwałość swoję nie miało upewnienia. A to nowe wedle Melchisedecha przysięgą się utwierdziło i odmiany nie uzna. Iż Aaronowe ofiary były niepotężne, a żadnego grzechu zgładzić nie mogły, a ten Melchisedech raz ofiarując, świata wszystkiego grzechy zgładził. I bez powtarzania ofiary, raz uczynionej na krzyżu, ofiaruje i ofiarować będzie pod osobą chleba i wina ciało i krew swoję na wieki aż do końca świata, a inne żadne kapłaństwo już nie nastąpi po nim.

Tej ofiary nie czyni Pan nasz i kapłan w niebie, ale tu na ziemi, przez sługi swoje, w osobie chleba i wina; gdzie się ona raz krwawa ofiara w tej niekrwawej wznawia, i do skutku i po-

---

[1]) Dan. 2. [2]) Luc. 2. [3]) Hebr. 7. et 8.

żytku wiernych przywodzi. Bo w niebie grzechów nie masz, i grzesznych nie masz, za któreby ofiarować, i ofiarą łaskę im i przyjaźń Boską jednać miano. Lecz tu na ziemi niewidomie sam poświąca i ofiaruje przez widome sługi, kapłany swoje. O czem się na innem miejscu szerzej i dowodniej ta dziwna tajemnica rozważa [1]).

Umiejmyż ten psalm sobie wielce ważyć, a z niego się o dwu naturach Pana naszego umacniajmy, i o dwojem rodzeniu jego: doczesnem z Dawida, a wiecznem, bez czasu, z Ojca; wedle której nie synem jest, ale panem i twórcą i Bogiem Dawidowym. A w tej wierze obalajmy przeciwne siły i wojska nieprzyjaciół Chrystusowych, którzy mu tę cześć Boską wydrzeć i to królestwo Kościoła jego, na tej o bóstwie jego wierze fundowane, obalić chcą. Niech króluje laska mocy jego między nieprzyjacioły. Nie bójmy się, on zawżdy wygrawał i wygra, a ci starci, abo w błędzie przez szczęśliwe upamiętanie, abo zgubą na duszy, czego ich Boże uchowaj, poginą. Ważmy też sobie kapłaństwo zakonu nowego, pod osobami chleba i wina, które od Melchisedecha w figurze ma chleb i wino na początku; ale z mocy Syna Bożego, i prawego i lepszego niżli Melchisedech kapłana, ma ciało i krew jego, tęż, która raz na krzyżu rozlana jest dla nas. Tam za wszystkie ludzie w obec ofiarował krwawie: a tu pod osobą chleba i wina niekrwawie, ale prawdziwie, za te, którzy onę krzyżową ofiarę przywieść sobie chcą do zbawienia. Bo na krzyżu skarb jest odkupienia dany wszystkiemu światu: a tu w kapłaństwie Melchisedecha pod osobami chleba i wina klucz jest do onego skarbu, i używanie drogich pieniędzy odkupienia naszego: na wypłacenie pojedynkowych grzechów naszych, i zjednanie potrzeb wszystkich do zbawienia, i żywota wiecznego bardzo drogi zadatek.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości Pana Boga i bliźniego.

O miłowaniu Pana Boga naszego rozkazanie zowie się nade wszystkie największe. Dla tego, iż jest końcem wszystkiej nauki o Panu Bogu, i końcem stworzenia naszego [2]). Dla tego nas Pan Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje, abyśmy go znając miłowali, w nim się ukochali, a miłując świętą wolą jego pełnili. *To jest*, powiada Mędrzec [3]), *wszystek człowiek*. Jakoby rzekł: na to postanowion, na to stworzon, na to myśli i żywot

---

[1]) Na wielki czwartek. [2]) Deut. 5. Levit. 19. [3]) Eccles. ult.

swój obracać ma, aby się bał Pana Boga bojaźnią synowską, i miłował jako ojca, a rozkazanie jego czynił. Tak Mojżesz nauczając lud imieniem Bożem, i rozmaitemi ceremoniami, sądy i prawy go ćwicząc, koniec wszystkiej swej pracej zamknął, mówiąc: *czegoż chce po tobie Pan Bóg, jedno abyś się bał Pana Boga twego, a chodził drogami jego, a miłował go* [1]*?* Co jedno jest pisma u Mojżesza i u proroków w zakonie, którem człowieka do łaski Bożej przyprawują: wszystko się do miłowania Pana Boga ściąga, i do tego kresu bije. Tak jako tu Pan sam mówi: iż na tem zawisł wszystek zakon i prorocy. To summa ich nauki i pisma, aby Pan Bóg był miłowan i bliźni. I przeto się zowie wielkie i największe rozkazanie. Uważmy, jako się rozumie to rozkazanie: miłuj Pana Boga twego z całego serca, z całej dusze, z całej myśli twojej; a Marek święty [2]) przykłada: z całej siły twojej. Cztery się rzeczy kładą: serce, dusza, myśl, siła: u żadnego ewangelisty nie jednako i u Mojżesza nie jednako; skąd się daje znać, iż próżno różności w tych słowach szukać. Toż jest z całego serca, co i z całej dusze, toż z całej dusze, toż z całej siły, co i z całej myśli Pana Boga miłować. Temi słowy rozciągnionemi jednę rzecz daje znać pismo: jako z wielką i z najpotężniejszą chęcią, z wielką pilnością i szczerością, i z najwyższem uważaniem i przekładaniem nad wszystkie inne rzeczy miłe Pana Boga miłować mamy; więcej go sobie i łaskę jego ważąc, niżli wszystko, co jest stworzonego na niebie i na ziemi; strzegąc się najbardziej tego, co tej miłości przeciwnego jest: to jest śmiertelnego grzechu, w którym człowiek więcej sobie waży rzecz stworzoną, niżli Stworzyciela. Tam ta miłość upada, tam dusza cudzołoży, jakoby się do innego Boga przenosząc, a dla rzeczy świeckiej i rozkoszy, abo czci, abo zysku świeckiego krótkiego, najwyższego i najdroższego Boga, i rozkazania jego abo zakazania odstępują. A powszednie grzechy, bez których żyć tu w ciele nie możem, miłości też Boskiej nie psują. Bo są jako krosty małe w zdrowem ciele, których jednak zbywać potrzeba. Bo są zdrowym przykre. Acz miłości nie gaszą, ale jej nieco gorącości ujmować mogą. Dla tegoż i powszednie grzechy wykorzeniać winni jesteśmy, i z tego pożytek wielki mamy.

A żebyśmy nie mieli wymówki, iż trudno Pana Boga z całego serca miłować: w serca nasze Pan Bóg tę ku sobie miłość wlewa. Woła Pan Jezus [3]): *kto pragnie, pójdź do mnie a pij; kto*

[1]) Deut. 10. [2]) Marc. 12. [3]) Joan. 7.

kto wierzy w mię, jako pismo mówi, puszczą się z jego żywota wody żywe; a to mówił o Duchu, którego mieli wziąć wierzący weń. Gotów nam Chrystus zesłać Ducha świętego, Ducha miłości, który serca nasze zapali: abyśmy nade wszystko i ze wszystkiem Pana Boga miłowali. Ten Duch święty wleje tę wodę i rzekę miłości w nas, za którą jako po bystrej wodzie popłyniem z wesołem sercem do pełnienia wolej jego. I obrzydzim sobie wszelkie miłości, przeciwne tej Boskiej miłości: i nic nam smaczniej i wdzięczniej nie będzie, jako Jezus, jako ten oblubieniec, który nas miłością do miłości pobudza.

Jako tego miłować nie mam, który dla mnie z nieba zstąpił, i dał zdrowie swoje za mię? O okrutne serce, jakoż się nie wstydzisz, a złego i szkodliwego kochania świeckiego nie obrzeżesz, a nie czynisz się naczyniem chędogiem, aby w nie tego balsamu miłości Bożej nalano? Zadaj mi mój Panie napój taki, żebym cię miłował, jakoby rada uczyniła matka synowi, który o nię nie dba, a onaby zdrowie zań dała. Nie masz takich u ludzi czarów, których od czarta szukają a dostać nie mogą. U ciebie Panie są takie nie czary ale dary, iż cię miłować będzie, komu ten napój miłości poślesz: kto szuka, ten u ciebie najdzie Pana do takiej szczodroty łacnego. Zwiedź mię tak, mój Panie, a zadaj mi, abym do ciebie tesknił we dnie i w nocy, o tobie myślił, dla ciebie wszystko czynił i cierpiał.

Drugie wielkie w zakonie rozkazanie: miłuj bliźniego jako sam siebie, pierwszemu jest podobne, bo z niego pochodzi. Kto Pana Boga miłuje, i obraz jego miłuje. Pan Bóg miłość, którą ku niemu mamy, rozkazał ją na bliźnim pokazać: gdy pyta Piotra świętego [1]): *miłujesz mię?* a on powiedział: *ty wiesz Panie, że cię miłuję*: zaraz mu Pan rzekł: *paśże owce moje*, a czyń dobrze bliźnim swoim, służąc im około zbawienia, i przywodząc je do szczęścia, na które są stworzeni, i do używania pożytków męki mojej. O tej bliźniego miłości mówiło się wyżej: to się tu przydać słusznie ma. Ta jest różność miłości Boskiej od bliźniego: iż Boga mamy bez miary miłować, a bliźniego pod miarą, jako sami siebie. Boga więcej niżli sami siebie, a bliźniego nie więcej niżli sami siebie. Bo i dusze i ciała dla Boga i czci świętej jego winni jesteśmy, gdyby Bóg chciał, a czci to jego służyło, stracić. Jako święty Paweł [2]) dla czci Boskiej w zbawieniu Izraela chciał

---

[1]) Joan. 21. [2]) Rom. 9.

być anathema i przeklętym od Chrystusa. I Mojżesz także: *zmaż mię*, prawi, *z ksiąg żywota* [1]). Ręka rada ginie dla głowy swojej, gdy jej broni. A jako my dla tego, który nas sobie uczynił, i odkupił krwią swoją, wymawiać byśmy się mogli, gdyby on chciał, i świętej to jego imienia sławie służyło? Dla bliźniego dusze się tracić nie godzi. Byśmy i wszystek świat pozyskać Bogu mogli, tedy dla bliźnich dusze nie tracić. Zdrowie za bliźniego kłaść mamy, jako Pan Jezus dla nas uczynił, i Jan święty radzi [2]), ale zbawienia nigdy.

Jest i trzecia różność w tej miłości Bożej i bliźniego: iż Pana Boga miłujem dla samego Pana Boga, który jest początkiem i końcem miłości i serca naszego: ale bliźniego miłujem nie dla bliźniego, ale dla Boga, iż jest obraz jego, a iż to nam rozkazał. Przetoż go miłujem pod miarą i łokciem świętego rozkazania jego. To jest póki się Bogu nie sprzeciwi, póki nam do Boskiej wolej nie przeszkadza, a od Pana Boga nas nie oddziela.

Miłuj bliźniego jako sam siebie. O miłowaniu samego siebie nie masz rozkazania, Bo ma to każdy z przyrodzenia, iż sam siebie miłuje i życzy sobie, i upominania żadnego w tem nikt nie potrzebuje. Chyba w tem, iż abo się nazbyt miłujemy, abo fałszywą miłość ku sobie mamy. Nazbyt się miłuje, kto tylo sobie zbiera, sobie życzy, sam tylo chce być najsławniejszy, najbogatszy, a o bliźniego nie dba, i owszem żadnego przed sobą nie puści. Fałszywie się miłujemy, gdy dusze grzechami zabijamy: życzym ciału rozkoszy, a duszy potępienia. Przetoż i o tem, jako samego siebie miłować, nauki człowiek potrzebuje; bo nie darmo Pan Jezus mówi [3]): *kto miłuje duszę swoję, zgubi ją; a kto nienawidzi dusze swej, najdzie ją.* Fałszywa miłość samego siebie jest: kto rozkoszy i wolej cielesnej sobie dopuszcza; kto się złym swoim popędliwościom nie sprzeciwia; kto żądzom swoim wędzidło z gęby wyjmuje, a rozuzdawa swego osła, i chciwościom jego wodze popuszcza. Tej nierządnej ku sobie samemu miłości i pogańscy mędrcy wszystkie grzechy przypisali: gdy kto sam siebie nazbyt, i fałszywą miłością miłuje. O czem inne jest miejsce mówienia. Tu Pan Bóg miarę ukazuje, jako bliźniego miłować. Tę, aby tego, czego sobie nie życzysz, bliźniemu nie czynił; a coby rad widział, aby tobie drugi czynił: sam mu też to czyń.

---

[1]) Exod. 32. [2]) 1. Joan. 3. [3]) Matth. 16.

Gdyby w nędzę wpadł, radby, aby cię kto z niej wyrwał: toż ty czyń, gdy na drugiego nędzę patrzysz Jako Pan rzekł [1]): *wszystko, co chcecie, aby wam ludzie czynili, to im czyńcie*: *i to*, prawi, *jest zakon i prorocy*. To jest summa wszystkich nauk u Mojżesza i u proroków. Do tego zakon i prorocy, kaznodzieje i słudzy Boży, posłani na pomoc zbawieniu waszemu, ludzie wiodą: aby społeczną miłość między sobą mieli: która na tem jest, aby nikt nie czynił tego bliźniemu, czegoby sam nie rad cierpiał, a to czynił, coby sam, gdyby mu czyniono, rad widział. Nie każe Pan Bóg, abyś tak miłował bliźniego jako sam siebie, wedle równości, jedno wedle podobieństwa. Jako sami pierwej siebie miłujem niżli bliźniego: tak też bardziej miłujem sami siebie, niżli bliźniego; a równie miłować z taką chucią i gorącością jako samego siebie, nie wyciąga tego to prawo Boże. Chyba to wyciąga, abyś tego bliźniemu nie życzył ani tego mu czynił, czegobyś sam nie rad cierpiał. A to mu dawał, coby rad widział, aby też tobie, gdyby w takiej był potrzebie, dawano. Co nie jest rzecz trudna.

O Boże mój, jako nam na tej miłości schodzi: sami się miłujemy, a bliźniego najmniej. Czem się sami, tą złą miłością ku sobie, gubimy. Bo i rzeczypospolitej zapominamy, w której są wszystkie bliźnich naszych i nasze pożytki. Wszystko sobie, a pospolitym dobrom nic. Tak się wiele tych sobków rozmnożyło, tak łakomstwo górę wzięło, iż, jako mówi prorok [2]): od małego do wielkiego wszyscy się w łakomstwie. jako w jakiej szkole, ćwiczą. Tylo sobie, z krzywdą poddanych i sąsiad, tylo sobie, z uciśnieniem braciej. O zły członku, jakobym cię nie miał odciąć; zła ręko, byś mi najmilsza była, gdy krew ze wszystkiego ciała sama sobie wyciągasz, którą inne członki i wszystko ciało żywe i zdrowe być ma. Takie zdrady, takie oszukania bliźnich, takie lichwy, wydzierania, fałsze wszędzie i w każdym stanie.

Na miłości wszystkie nasze sprawy należą. Ta jest jako pierwsze koło u zegara, które inne wszystkie rusza i obraca. Bo do każdej rzeczy, co jedno poczniem, miłość nas i pragnienie tego, co nam miło, pędzi. Jest jako hetman, który wszystkiemi żołnierzmi władnie: tak miłość wszystkiemi naszemi postępkami wnętrznemi i zwierzchnemi. Jako rzekł święty jeden [3]): *miłość moja waga jest moja*: *za nią się skłaniam, gdzie się kolwiek skłaniam*. A tak wiele na tem należy, na jakiej się rzeczy ta namiętność miłości

[1]) Matth. 7. [2]) Jerem. 8. [3]) Augustinus.

i to wolej naszej kochanie zawiesi: jeśli na dobrej abo złej; na próżnej abo pożytecznej; na doczeŝnej abo wiecznej; na prawdziwej abo fałszywej zabawie. Jeśli świat, rozkosze, pieniądze, i dobra doczeŝne kto miłuje: na tem wszystkie myśli i zabawy jego zostaną; a jeśli Pana Boga i dobra wieczne, które nam obiecał, miłuje: na to też sprawy swoje wszystkie i serce i kochanie obróci.

O Panie Boże mój, niechże cię miłuję. Życzęć z serca, aby cię każde stworzenie chwaliło; aby na imię twoje każdy przyklękał; aby cię grube i niewierne narody, Turcy, Tatarowie, i poganie, i heretycy poznali, chwalili, i wolą twoję czynili. Na co i sam siebie odstąpię i zbawienia swego: tylo żebyś ty wszędzie i od wszystkich był podwyższon. O dziwne rzeczy: jako mi łaskawe i miłości wielkiej pełne rozkazanie dajesz, abym cię miłował; jako mi za to wiele obiecujesz; jako mię do tego pogróżkami przyciskasz. I cóż tobie po mojej miłości? i cóż ja za robaczek najniższy, iż z takim Panem wszystkiego nieba i ziemie przymierze miłości brać mam? Nie każesz mi się rzezać, nie każesz mi dzieci własnych na swoję cześć zabijać, jako czartowie sługom swoim rozkazują: jedno miłować mi się każesz. Nie rozkazujesz mi postów wielkich, których chory, ani jałmużny, której ubogi dać nie mogę. Ale tylo miłość, tak łacną rzecz, tak wdzięczną, tak miłą, którą mieć zawżdy łacno mogę. Bo żadna rzecz łacniej nie przychodzi, jako miłość ku tak dobremu, ślicznemu, miłosiernemu dawcy dóbr wszystkich, które są i będą. Stałeś mi się równym w ciele i w naturze, abym cię tem ochotniej miłował. O mój Panie, już cię miłuję, już nad cię żadnego stworzenia nie przełożę, już wszystkie przeszkody do niej wyrzucę, już ją na bliźnim pokazować będę. Wspomóż a zadaj mi do serca miłość twoję. Poślij Ducha miłości, aby wszystko serce moje tym ogniem twoim zapalił. Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Drugie kazanie na tęż niedzielę siedmnastą po świątkach.

O miłości ku Panu Bogu.

Czynione roku Pańskiego 1607. w Krakowie, za rozkazaniem przełożonych napisane.

Ten doktor zakonny, kusząc Pana Jezusa, pyta się o wielkiem rozkazaniu Boskiem, a Pan mu nie tylo wielkie, ale nade wszystkie największe i pierwsze ukazuje: *miłuj Pana Boga twego z całego serca twego etc.* Jest wiele mandatów Bożych w zakonie: o ofiarach, o świętach, o obyczajach i cnotach, i bojaźni Bożej, o postach, potrawach, o sądach, o zachowaniu się z bliźnim: ale ten o miłości Boskiej mandat nie tylo jest przedni i pierwszy, ale summa i zamknienie innych wszystkich, które są nie tylo u Mojżesza, ale i u proroków pisane i podane. I mówi apostół [1]): *koniec rozkazania jest miłość.* Co jedno jest nauk do zbawienia, i co jedno rozkazał Pan Bóg, to się wszystko kończy miłością ku Panu Bogu i bliźniemu. I indziej mówi [2]): *zupełne wypełnienie zakonu jest miłość.* Na co mówi święty Augustyn [3]): *wszystkiego, co się mówiło i nauczyło, summa jest: aby się zrozumiało, iż pisma wszystkiego wypełnienie i koniec jest miłość ku Panu Bogu.* I indziej mówi [4]): *ten, który pisma świętego rozmaitego pełen jest, nic w niem inszego nie najdzie, jedno iż Pana Boga miłować rozkazuje dla niego samego, a bliźniego dla Boga.* I Grzegorz święty naucza [5]): *na to tylo Pan Bóg do nas przez pismo mówi, aby nas do zamiłowania swego i bliźniego pociągał.* Pilnie się tedy o tę miłość starać mamy, gdyż wszystko do zbawienia na niej należy: abyśmy jej dostawali, i w niej rośli, i wszystko w niej Boskie przykazanie wypełniali.

Miłość ma w sobie przyjaźń, jaką przyjaciel prawy ku przyjacielowi miewa, którą zowiem *amicitia.* Do tego się Pan Bóg nasz tak wielki schylił: iż wierne swoje za przyjaciele bierze. Jako mówi o Abrahamie [6]): *dzieciście*, prawi, *przyjaciela mego Abrahama.* I z Mojżeszem gadał Pan Bóg, *jako przyjaciel z przyjacielem* [7]). I Pan Jezus swoje ucznie przyjaciele zowie [8]):

---

[1]) 1. Tim. 1. [2]) Rom. 13. [3]) August. De doctr. christ. lib. 1. cap. 11. [4]) Ibid. lib. 2. cap. 27. [5]) Hom. 10. in Ezech. [6]) Isa. 41. [7]) Exod. 33. [8]) Joan. 15.

sługami was, prawi, *memi zwać nie będę, ale przyjacielmi.* Nie chce nam Pan Bóg rozkazować, choć jest Pan najwyższy wszystkiego nieba i ziemie, i jego jest panowanie własne i wieczne i nieprzemożone, a my proch nóg jego i niewolnicy najpodlejszy jego jesteśmy: a jednak tak wysokim będąc, do zamiłowania nas swego wzywa, jako miłych i serdecznych przyjaciół. Z rodzaju i zasług niegodniśmy być sługami i niewolnikami jego: a on niegodne do takiej czci wynosi, nie tylo na synowską ale i na przyjacielską dostojność nas sadzając.

Z przyjacielstwa ludzkiego uczmy się i podnośmy na oddanie przyjaźni i miłości Panu Bogu. Cztery ma powinności przyjacielstwo między ludźmi. Jednę, aby między nimi miłość na pożytku się i rozkoszy jakiej nie sadziła; bo to nie miłość ale pożądliwość, która pożytku swego abo rozkoszy z przyjaciela patrzy. Co mi za przyjaciel chleb, abo wino, abo pieniądze, z których potrzeby moje opatruję? Co mi za przyjaciel, który nie mnie, ale posługę moję, abo pieniądze moje miłuje? Nie pewny. Odbieży cię, gdy nie masz, i porzuci, gdy nie ma z ciebie co skuść; serca do ciebie nie przykłada, jedno do siebie samego, aby swe z ciebie miał. I my Pana Boga naszego z pożytków i dla dóbr naszych nie miłujmy, ale dla wielkiej dobroci i prześlicznego majestatu jego. *Quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia ejus* [1]: iż dobry, a wiekuiste miłosierdzie jego.

Druga między przyjacioły powinność jest: aby jeden drugiemu spólnie miłość za miłość oddawał, a równo w niej oba ciągnęli: a jeden tępy a drugi ostry, jeden oziębły a drugi gorący nie zostawał; bo taka nierówność osłabi i rozerwie przyjaźń. Ja tyle i tak wiele dla ciebie z miłości czynię, jeden rzecze: a ty dla mnie i małej rzeczy uczynić nie chcesz? Nam z Panem Bogiem równa być miłość nie może: bo on nas pierwej [2]) i sto tysięcy kroć więcej miłuje; ale ile siły w nas jest, a ile z daru jego przemożem, miłować go mamy. I to, co możem, za równe Pan Bóg przyjmuje: abyśmy go, choć nie równo, ale z całego serca miłowali, a nic nad jego zamiłowanie i nadeń nie przekładali, i kochania w żadnem stworzeniu większego nad niego nie mieli. Mógłby nam rzec Bóg nasz, Chrystus Jezus: jam dla was sromotnie umarł i zdrowiem dał, a wy mnie i chleba w ubogich moich żałujecie: jakoż mi to miłość za miłość oddajecie?

---

[1]) Psal. 117. [2]) 1. Joan. 4.

I zdrowia i krwie i dusze dla przyjaźni ku niemu żałowaćbyśmy nie mieli.

Trzeci jest obwiązek w przyjaźni ludzkiej: aby się miłość na czem spólnem osadzała, jako między powinnemi na spólnej się krwie domu jednego sadzi, abo na spólnem powołaniu, abo na zakonie, abo na zabawie jakiej, i jednakiem przedsięwzięciu. Nade wszystko najtrwalsza jest przyjaźń, która się na spólnych cnotach funduje: iż oba miłują pobożność; oba się Pana Boga boją; obiema sprawiedliwość, miłosierdzie i inne cnoty smakują; oba mają jednakie rozumienie i rozsądek o rzeczach Boskich i ludzkich. To wielki do przyjacielstwa związek. A my co z Panem Bogiem spólnego mamy, czemby się miłość z nim nasza zwięzowała? Mamy obraz Boży na sobie i niejakie bóstwa jego podobieństwo. Mamy z Panem Jezusem, Bogiem naszym, spólną krew. Dla tego się stał człowiekiem nam podobnym, abyśmy go jako swoję krew miłowali. Mamy z nim spólne ciało, którego on głową jest; spólne braterstwo, bo nas swoją bracią zowie [1]); spólne synowstwo, bo i on Syn Boży, i my synowie Boży, acz inaczej; spólne dziedzictwo i chwałę niebieską. I jesteśmy natury jego Boskiej, jako święty Piotr mówi [2]), swym sposobem uczestnikami: jakoż wieść z nim wielkiej i szczerej i mocnej przyjaźni nie mamy?

Na koniec przyjacielstwo ludzkie tego potrzebuje, aby zwierzchnemi znaki o sobie jeden drugiemu znać dawał; bo przyjaciel serca przyjacielskiego nie widzi, jeśli się sam powierzchnemi uczynnościami nie oznajmi. Tej okoliczności w przyjaźni Boskiej nam nie potrzeba. Bo Pan Bóg w serce patrzy, i wnętrzności nasze pokryte mu być nie mogą. Acześmy i z wierzchu dla ludzi jego czcić i przed ludźmi go wyznać usty powinni: nie dla tego, aby on z ust naszych i wyznania serce nasze wiedział, ale aby ludzie wiedzieli, iż go szczerze i ze wszystkiej siły miłujemy. Acz na tę miłość i zwierzchowne posługi wydawać winniśmy.

Lecz nad ludzką przyjaźń nasza z Panem Bogiem tem jest daleko różna: iż my sami z siebie i jako potrzeba z całego serca Pana Boga miłować nie możem, aż za darem z nieba, którego z nas i z przyrodzenia mieć nie możem. Nie tylo, iż nam trudno tego miłować, którego nie widzim, ani zrozumieć go, jaki jest

---

[1]) Joan. 20. [2]) 2. Petr. 1.

w jestestwie swojem, nie możem: ale iż naturę naszę mamy grzechem pierworodnym do widomych rzeczy skrzywioną, a od Boskich niewidomych odwróconą. A do tego miłość nasza tak wysoko podnieść się sama z siebie nie może, żeby się Panu Bogu podobała. Dla tegoż sam Pan Bóg miłość niebieską ku sobie w serca nasze przez Ducha świętego wlewa, jako nauczył apostół [1]): *miłość Boga wlana jest w serca nasze przez Ducha świętego, który nam dany jest.* Ludzie tego nie przemogą, aby ku swemu zamiłowaniu serce pociągnęli. Radaby matka, aby ją tak syn miłował, jako go ona miłuje. Ale gdy syn nieochotny, matka obrócić serca jego do siebie nie może. Pan Bóg darując nam Ducha świętego, wolą naszę naprawuje i prostuje pomocą swoją, iż wolnie się do miłości jego przywodzić dajem; przyprawując się, jako możem, i serca nasze chędożąc, aby drogi balsam miłości Bożej wlany w nie był.

I wlewa ją Pan Bóg jednemu większą, drugiemu mniejszą, nie wedle miary natury naszej, *ale wedle miary daru swego*, jako mówi apostół [2]). Aniołom wlewa Pan Bóg miłość wedle miary natury ich; którą mając nienaruszoną, wszystkę na przyprawę, ile mogą, do niej obracają. Ale ludzie mając skażoną naturę, i cielesnością uwichłaną, nie wszystkiej siły swej, i nie tyle, ile mogą, do przygotowania dają; i dla tego miarę miłości Boskiej z daru więcej Boskiego a niżli z przyprawy swojej biorą. A jednak staranie co największe o to mieć mamy z wolnej wolej naszej: abyśmy sobie wielką i gorącą miłość ku Panu Bogu jednali, i onej pragnęli, i o nię pilnie prosili, aby ją Duch święty w serce nasze wlewał. Do czego się łacno pobudzim, gdy poznamy i uważym, jakie są własności tej najwyższej cnoty, których się siedm na ten czas przypomni.

Pierwsza jest własność prawej miłości: iż ten, kto szczerze miłuje, wszystko serce swoje tam obraca, gdzie miłość jego zapadła; i więcej tam mieszka, gdzie miłuje, niżli tam, gdzie ciałem siedzi abo chodzi. O czem Pan Jezus dał znać, gdy mówi [3]): *gdzie jest skarb twój, tam jest serce twoje.* W skarbie zebranym i bogatym kto się rozkocha, wszystkę tam myśl swoję pokłada, i tam prawie mieszka, do żadnej innej rzeczy chęci swej tak mocnie nie obracając. I takiej miłości chce po nas Pan Jezus, gdy mówi [4]): *mieszkajcie we mnie, a ja w was.* I drugi

[1]) Rom. 5. [2]) Ephes. 4. [3]) Matth. 6. [4]) Joan. 15.

raz: *mieszkajcie w miłości mojej.* To jest, wszystko serce i kochanie swoje we mnie miejcie. Chrystus miłując nas, mieszka w nas, i z nami chce być serce jego: a my czemu wszystkiej myśli naszej i kochania naszego w nim samym położyć i w nim mieszkać nie mamy? I apostół mówi [1]): *obcowanie nasze abo przemieszkiwanie w niebie jest, tam gdzie Chrystus Jezus, jedyne kochanie nasze.*

Miłość prawa nic się bardziej nie boi, jako rozłączenia i rozstania z osobą umiłowaną. Jako matka na jedynego i dobrego syna patrząc: gdy wspomni na śmierć i odejście jego, jakoby jej ostry nóż w serce wraził, i po wiele kroć samaby wolała pierwej umrzeć. Tak ten, który z całej dusze swej Pana Boga miłuje: żadnej się trwogi straszliwej nie boi, jako grzechu, który go z Panem Bogiem dzieli, i od niego odsadza; i wolałby zaraz umrzeć, niżli tego doczekać. Jako żywot ten doczesny miłującemu, młodemu, i rozkosznikowi, i bogatemu, i w pieniądzach się kochającemu, żadna przeraźliwsza nowina być nie może, jako gdy mu o śmierci powiedzą, przez którą się z tem, co miłuje, rozstać ma. Ciężki on głos miłującemu od osoby, w której się zakochał, i szczęście wszystko swoje w niej położył: *idź precz, nie znam cię* [2]).

Miłość prawa wszystkie szkody i utraty dla miłego podejmuje. Dla niego nie waży wszystkiej majętności, i zdrowia samego; gdy potrzeba, utraca, sama się ze wszystkiego wyzuwa. Jako mówi Salomon [3]): *gdy kto dać ma wszystkę majętność domu swego dla miłości: pogardzi ją jako za nic.* I o pierwszych chrześcianach apostół mówi [4]): *wydarcie majętności waszych dla Chrystusa przyjęliście z weselem.* I o sobie rzekł [5]): *dla Chrystusa wszystkiem utraty podjął, i to, com w zysku miał, na szkodęm obrócił, i wszystko mam za gnój, abym sobie Chrystusa pozyskał.* Pan Jezus miłując nas, majestat swój Boski opuścił, i niewymowne utraty na sławie, na czci, na zdrowiu podjął.

Uprzejma miłość słodko robi, i praca i ciężkość dla zamiłowania w miód się jej obraca. Męczennicy ciężko robili, utracając zdrowie; i męki okrutne podejmując, mówili, na gwoździach wisząc: *nigdyśmy na tak smacznej czci i obiedzie nie byli* [6]). Dla zysku, który miłuje, drogi dalekie i niebezpieczne z rado-

---

[1]) Philip. 3. [2]) Matth. 25. [3]) Cant. 8. [4]) Hebr. 10. [5]) Philip. 3.
[6]) Marcus et Marcellinus in vitis.

ścią kupiec podejmuje. I o Jakóbie patryarsze mówi pismo [1]): gdy służył przez siedm lat, we dnie upalenie, a w nocy zimno i niespanie cierpiał: zdały mu się krótkie dni, dla gorącej i wielkiej miłości. Byśmy Chrystusa cale miłowali: czegobyśmy się dla niego cierpieć nie podjęli? żadne ciężkości przykrościby nam nie czyniły, a w słodkośćby się obracały.

Piąta własność miłości Bożej jest: mężna stałość na prace. Gdyby jej kto wydrzeć chciał to, co miłuje: jako lwica o lwięta swoje nań powstaje, zażyłaby takiego statku i mocy, iżby tego żadną miarą nie dopuściła. Świętym Bożym męczennikom wszystkiego świata mękami tyranowie, monarchowie świata, mocą swoją największą, Chrystusa im z serca i z ust wydrzeć nie mogli. I przeto pismo mówi [2]): *mocna jest jako śmierć miłość, i jako piekło, i jako płomienie siły jej.* Śmierci nikt nie zwojuje, piekło co zachwyci, tego nie puści, ogień wszystko trawi. Tak i zamiłowanie nie da się pokusami przemódz, nie da sobie miłego wydrzeć. *Wielkie wody ognia jej nie ugaszą, i rzeki jej nie pogrążą,* mówi tamże.

Jeszcze i to ma uprzejma miłość: iż zawżdy chce na umiłowanego patrzyć, i z jego się rozmowy cieszyć, i bardzo jej przykry odjazd i odległość. I przeto u Salomona woła [3]): *szukam miłego mego; powiedzcie mi, gdzie jest, bom miłością zemdlał.* Teskność mię wielka bez niego zejmuje. Piotr święty i godziny ścierpieć bez niego nie mógł: do obecności jego i przez głębokie morze przybyć, i po wodzie chodzić chciał; i łódki nie czekając, popłynął, do jego się przytomności gorąco spiesząc [4]). I mówi ten, co miłuje [5]): *ukaż mi twarz twoję, przemów do uszu moich; bo wdzięczne jest oblicze twoje, i głos twój słodkości pełny jest; bez ciebie lato mi ginie, zima mię trapi; długoż tej zimy bez ciebie? oto już mija, niepogody uchodzą, kwiecie się ukazują, winnice kwitną i wonią puszczają: przybywajże umiłowany, prześliczny mój przyjdź.* To w ludzkiem przyjacielstwie trudno, nie zawżdy być z sobą mogą: ale w Boskiem bardzo łacno. Zawżdy i wszędzie Pan Jezus bóstwem z nami być może. Jeśli go miłujem, co godzina patrzyć nań, i u ołtarza obecnością jego, choć zakrytego, ucieszyć się możem. Nigdy nas nie odbieży, rozma-

---

[1]) Genes. 29. et. 31. [2]) Cant. 8. [3]) Cant. 5. [4]) Matth. 14. Joan. 21. [5]) Cant. 2.

wiać z nim na modlitwie zawżdy czas jest, i słuchać natchnienia Ducha jego zawżdy możem.

Na koniec miłość serdeczna to ma: iż zawżdy chce co darować i posyłać zamiłowanemu swemu, choć on nie potrzebuje. On, co miłuje, potrzebuje, chłodząc gorącość swoję w miłości, i teskno go, gdy czego dla przyjaciela nie czyni. *Dla ciebie chowam, najwdzięczniejszy mój, i takroczne i tegoroczne owoce* [1]. Możem zawżdy co dać umiłowanemu naszemu Panu Bogu. Ofiarę mszej świętej co dzień możem mu posyłać, w której jest drogi dar i upominek kochania jego. Możem, dawszy co ubogim i niedostatecznym, wstydliwym darować, i ciesząc smutne, i chore, i więźnie, Chrystusa naszego co dzień temi upominkami obsyłać. Bo mówi [2]: *coście im czynili, mnieście czynili.* Możem co dzień dawać mu serce, myśli, słowa, i uczynki nasze, aby z nich cześć miał i chwałę.

Z tych siedmi własności poznać możem, jako to jest droga perła, miłość ku Panu Bogu, która nas z nim tak spaja i jednoczy, i mocnie przy nim zatrzymawa, dla niego wielkie rzeczy czynić, i cierpieć, i w nim się wielce kochać naucza. Miłującym się Pan Bóg one wielkie dobra obiecał [3], których rozumem pojąć, i sercem i myślą objąć nie możem. Przydajmy jeszcze do tej nauki pięć uczynności, które taż miłość ku Panu Bogu wyciska.

Miłość uprzejma zawżdy sobie kochanie swoje w umiłowanym swym rozczyta, i na oczy kładzie, i piękność i cnoty jego rozbiera, i słodkości w nich zażywa, mówiąc [4]: patrz jaki to jest zamiłowany mój, w którym się zakochało serce moje; kosztuj duszo moja, przypatrz się, jako słodki jest ten Pan i Bóg twój, którego miłujesz. I wylicza sobie, jako może, ozdobność i wysokość majestatu jego, niewyczerpaną dobroć, mądrość, opatrzność, łaskawość, cierpliwość, szczodrobliwość, wszechmocność, królowanie, i inne niewysłowione własności jego, które na stworzeniu wszystkiego, co jest, i na odkupieniu ludzkiem, i na sporządzeniu i stanowieniu wszystkiego pokazuje. A osobliwie miłość ona uważa łaskę jego, której na sobie doznała i doznawa; i onem rozmyślaniem i słodkości Boskiej kosztowaniem miłości sobie ku niemu przyczynia, i wdzięcznością dary jego w sobie rozszerza.

---

[1]) Cant. 7. [2]) Matth. 25. [3]) 1. Cor. 2. [4]) Cant. 5. Psal. 33.

Taż miłość zdobywa się zawżdy na większą życzliwość swoję ku zamiłowanemu swemu; pragnie dobra jego, sławy i czci jego, i wszystkiego szczęścia. Tak miłujący Pana Boga, z wielką serca swego gorącością życzą, aby był od wszego stworzenia uczczony; aby mu się niebo i ziemia i morze, i to, co w nich jest, kłaniało; aby wszystkie narody jego imię święciły, i królowanie jego znały, i nikt się wolej jego nie sprzeciwił. Aby poganie i heretycy i wszyscy niewierni do niego się obrócili, i chwałę jego poznali, i onę mu oddawali. Aby jego dobroci każdy zażywał, a znając ją i na sobie czując, imię wielkie jego pochwalił, i jemu się poniżał i oddawał. Aby go żaden nigdy nie obrażał ani gniewał, i wolej się jego nie sprzeciwił. Aby tyle języków na wychwalenie jego było, ile liścia na drzewach i ziołach, i piasku w morzu. I wzywa wszystkiego stworzenia ona miłującego życzliwość, mówiąc: *uwielbiajcie ze mną Pana, i spólnie podwyższajmy imię jego* [1]; *błogosławcie Pana wszystkie dzieła jego* [2]. I do nieba, i ziemie, i słońca, i gwiazd i do morza, i do bestyi, i do wszystkiego, co jedno stworzonego jest, mówi: *podwyższajcie Pana ze mną, pomagajcie mi chwały jego, wszyscy spólnie kłaniajmy się jemu; patrzcie, co i ze mną uczynił; przystąpcie a słuchajcie wszyscy, którzy się Boga boicie; wypowiem, jako mi wiele uczynił* [3]; *uczynił mi rzeczy wielkie, ten który przemożny jest* [4].

Ma i to w sobie miłość, iż wolą i rozkazanie tego, którego miłuje, z wielką ochotą wypełnia. Jako Pan rzekł [5]: *kto mię miłuje, rozkazanie moje czyni.* I drugi raz: *jeśli naukę moję zachowacie, zostaniecie w miłości mojej.* I próżnoby kto mówił: szanuję i miłuję Pana mego, gdyby nie czynił, co on każe. I prawie miłujący mówi: radbym i myśl jego wypełnił, i wielką powolność z onej miłości pokazuje, w której każda praca dla miłego słodka jest, i nie czuje w niej pracej i uprzykrzenia żadnego.

A największa się miłość ku Panu Bogu pokazuje, gdy nas doznawa i karze, i wszelakiem nieszczęściem i chorobami i niedostatki i prześladowaniem doświadcza, i jakoby nieprzyjaciel powstaje na nas, i dopuszcza ciężkie utrapienia. W ten czas poznać, kto go uprzejmie miłuje, i dufa słowu przyjaźni i dobroci jego, a z Jobem i Tobiaszem [6]), i innemi świętemi, bardzo stra-

---

[1]) Psal. 33. [2]) Dan. 3. [3]) Psal. 65. [4]) Luc. 1. [5]) Joan. 15. [6]) Job 1. Tob. 2.

pionemi i poniżonemi, i jakoby od Boga swego opuszczonemi, mówi: *niech się tak dzieje, jako on chce; jako on kazał, niech tak będzie; wszak Panem moim jest, niech czyni ze mną, jako mu się najlepiej zda; upodobanie jego niech się na mnie wykonywa; niech z mojej nędze i poniżenia i wzgardy cześć i pochwałę swoję zbiera* [1]; *ja, by mię i zabił, miłować go nie przestanę, i dufać jemu będę* [2]. To wierna i mocna miłość, która nic swego nie patrzy: ale wolej i upodobaniu tego, którego miłuje, dogadza, i z tego się kocha, iż się jego wolej dosyć dzieje; a iż wolą jego za swoję ma, i uczcić ją na sobie chce.

Na koniec kto Pana Boga miłuje, dla niego i bliźniego jako jego obraz miłuje. Gdy Pan Bóg zakazował mężobójstwa, i kazał karać krwie ludzkiej rozlewce, rzekł [3]: na obraz Boży uczyniony jest człowiek, przetoż mu krzywdy nie czyń, Boga swego w nim czcij. Ktoby na królewski obraz plunął, samegoby króla zelżył. Kto pana miłuje, mówicie, i psu jego przykrym nie jest. A to nie pies, ale obraz Boży, nie malowany, ale żywy. Podobny jest człowiek Panu Bogu w rozumie i nieśmiertelności. A co więcej, synem Bożym jest, gdy się ochrzci, i w katolickiem chrześciaństwie zostaje. Kto synowi krzywdę czyni, ojca gniewa. I dla tegoż rzekł Pan Jezus [4]: mandat drugi o miłości bliźniego podobny jest pierwszemu, który czcić i miłować Pana Boga każe, bo z niego wynika. Kto Boga miłuje, dla Boga, i dla czci jego Boskiej, miłować też bliźniego musi; choćby był najliższy i najpodlejszy: przedsię obraz na nim i Boże podobieństwo jest, i nigdy go i największemi grzechami nie traci.

Miłość tedy ku bliźniemu rozkazana od Boga i dla Boga, wedle apostoła [5], złego nic czynić bliźniemu nie dopuści; cierpliwa jest, choć krzywdy ma; łaskawa, nie zajrzy, nie czyni ciężko, nie podnosi się, etc. Śmiał rzec tenże apostół: *kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił* [6]. Bo zamiłowanie bliźniego złego mu nic czynić nie dopuści. I drugi apostół, wiele o tej miłości mówiąc, temi słowy zamyka naukę swoję [7]: *rozkazanie i mandat od Boga mamy, aby ten, który miłuje Boga, miłował też brata swego.* Przez Jezu Chrysta, Boga naszego, który z Ojcem i z Duchem świętym króluje na wieki Bóg jeden. Amen.

---

[1] 1. Reg. 3. 2. Reg. 15. [2] Job 13. [3] Genes. 9. [4] Matth. 22. [5] 1. Cor. 13. [6] Rom. 13. [7] 1. Joan. 4.

Na ośmnastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w IX.

Czasu onego wstąpiwszy Pan Jezus w łódź, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Pan Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: ten bluźni. A widząc Pan Jezus myśli ich, rzekł: przecz myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż jest łacniej rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoje, czyli rzec: wstań a chodź? Lecz abyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy: tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to ludzie, bali się i chwalili Boga, który dał takową moc ludziom.

Dobry a miłosierny Bóg nasz przechodzi i wysługi i nadzieje nasze, a więcej daje niżli zasługujemy i niżli prosić śmiemy. Oni o zdrowie cielesne prosili, a on i duszne daje. Jakoż mu nie służyć, i całem go sercem nie miłować? A iż o tej wierze, na którą tu Pan Jezus patrzył, i na którą prośby ich wysłuchał, wiele ci nowi mistrzowie błędów nasiali: oczyściając dobre ziarno katolickiej nauki od ich kąkolu, a broniąc tej wiary, na której zbawienie ludzkie należy, aby zfałszowaną złą nauką nadzieje naszej nie omylała: położym w pierwszej części kazania tego nauki o prawej wierze wedle apostoła, i jako cudza wiara pomódz drugim może; a potem się do naprawy obyczajów z tej świętej ewangeliej udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wierze, iż nie jest ufaniem pojedynkowem o grzechów odpuszczeniu, ale ma dwojaką dzielność, a jako cudza wiara drugim pomódz może.

Ci nowi mistrzowie heretycy śmieją tak opisować wiarę: iż jest ufanie, którem każdy z osobna pojedynkiem o sobie trzyma i mocno wierzy, iż mu przez Chrystusa Pan Bóg grzechy odpuścił. I to słowo dzisiejszej ewangeliej: *ufaj synu, odpuszczone są tobie grzechy twoje,* na podporę błędu swego biorą, i wiarę zowią ufaniem. Lecz to jest bardzo omylna o wierze nauka, i silne szkody zbawieniu i błędy za sobą wlecze; i wiele

się ich bardzo oszukiwa między nimi, iż miasto wiary prawej obłudę i maszkarę wiary mają, którą sobie sami ulepili. Wiara nie jest ufaniem, ale jako ją opisał święty Paweł [1]), *jest fundamentem spodziewanych, a przekonaniem niewidomych rzeczy.* Dwa urzędy i dwie dzielności wiary ukazuje święty apostół. Jednę, iż tym rzeczom, które nam Pan Bóg obiecał, których jeszcze nie mamy, wiara jest jako dusza i żywot i ustalenie ich: iż są pewne, a odmienić się nigdy nie mogą, choć ich jeszcze nie widzim. Taką wiarę chwali zaraz w świętych patryarchach i w Abrahamie, *iż słuchając Boga szedł na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc, gdzie idzie.* I na drugiem miejscu [2]), gdy mu Pan Bóg syna obiecał w starości: *nie osłabiał*, prawi, *w wierze, i nie patrzył na ciało swe obumarłe, gdy już miał blizko sto lat, i w obietnicy Boskiej nie zwątpił niedowiarstwem, ale się posilił w wierze, dając chwałę Bogu: zupełnie wiedząc, iż to, co obiecał Pan Bóg, mocen jest dać.*

Toż mówi o Noem [3]), iż wiarą usłyszawszy głos Boży o tem, czego jeszcze nie widział, zlękłszy się zbudował korab, i potępił świat. Wiara tedy jest słowom Boskim mocne przyzwolenie, a pewność, iż to, co Bóg mówi, prawda jest niepochybna. Bo co ludzie mówią abo obiecują, to chybić może, i przeto wiara na słowie się ludzkiem nie funduje ani bawi; i cokolwiek od ludzi pochodzi, jako od samych ludzi, do wiary katolickiej nie służy. Chyba to, co Bóg sam mówi, abo przez się, abo przez Kościół swój, i przez ludzie Duchem Bożym napełnione. I przyjmujem od Kościoła, nie jako od ludzi i ludzkie słowo: ale jako samego Boga słowo, jako rzekł apostół [4]). Co Pan Bóg nam obiecał, choć tego jeszcze nie mamy, to wiara tak mocno twierdzi, jakoby już było, i onemu, czego nie masz, jako fundament abo żywot i duszę daje.

Druga uczynność wiary wedle apostoła jest: przekonanie rzeczy niewidomych i nierozumianych. To jest tak te rzeczy, które Bóg mówi, wierzy, jakoby miała wszystkie na oko dowody jawne, świadectwa i przekonanie: choć tego, co wierzy, nie rozumie; i nie zniewala się rozumieniem i wiadomością do onych trudnych i niewidomych rzeczy, ale się zniewala samą wiarą. Przetoż wiara jest przekonanie i dowód o rzeczach niewidomych,

---

[1]) Hebr. 11. [2]) Rom. 4. [3]) Genes. 6. [4]) 1. Thess. 1.

jako mówi apostół [1]). I przykład o Mojżeszu daje, iż tak na niewidome rzeczy wiarą patrzył, jakoby je na oko widział.

Z tych tedy słów apostolskich nie pokazuje się, aby wiara była ufaniem, ale raczej przyzwoleniem i rozumu przełomieniem na to, co Pan Bóg mówi. Bo ufanie do nadzieje służy, i jest nadzieją doskonałość niejaką mającą. A wedle apostoła [2]) insza jest wiara, a insza nadzieja, i insza miłość. I sam Pan to rozdzielił, gdy mówił do chorej niewiasty, która wierząc o mocy Pańskiej, dotykaniem sukniej jego była zleczona [3]): *ufaj córko, wiara twoja ciebie zleczyła.* Jużci zleczona była: ale się bała i wstydziła Panu się ukazać. A Pan jej serce wzbudził do śmiałości, nie do wiary. Z wiary drugdy roście bojaźń a nie tylo ufanie. Bo o Noem tak mówi pismo [4]): *wiarą Noe, zlękłszy się, zbudował korab.* I o Niniwczykach mówi pismo [5]): *uwierzyli słowu Bożemu, i przelękli się, i do pokuty się udali.* Z wiary też z drugiej strony o dobroci Boskiej roście nadzieja, i potem ufanie, gdy wiarą dobroć Boską i obietnicę jego obejmujem. Jako rzekł apostół [6]): *przez wiarę,* prawi, *mamy ufanie i przystęp.* Widzisz, jako wiara nie jest ufanie, ale rodzi i przyczyną jest nadzieje i ufania.

Z tychże słów apostolskich nie pokazuje się, aby wiara bawiła się na wiadomości o miłosierdziu pewnem i odpuszczeniu grzechów i zbawieniu pojedynkowej osoby, Jędrzeja, Mikołaja, Jana. Boby taka wiara nie była fundamentem słowa Bożego pewnego. Gdyż o Jędrzeju, Mikołaju, Janie, iżby mieli odpuszczenie grzechów, Pan Bóg nie świadczy, ani pismo i słowo jego. Jedno iż wszystkim Pan Bóg przez Chrystusa jest miłościw, którzy weń prawdziwie wierzą i pokutują. I omylićby się taka wiara mogła, bo ci ludzie potępieni być mogą; i by teraz w łasce Bożej byli i usprawiedliwienie mieli: tedy jeszcze upaść mogą i nie dotrwać. Toby wiara była omylna i kłamliwa

K temu widzim, iż Chrystus, gdy wiarę od ludzi wyciągał, abo ją chwalił: z tego ją najwięcej chwalił, iż o Boskiej wszechmocności jego mocnie wierzyli. Z czegoż Piotra świętego wiarę błogosławi, i wiarę setnika, i wiarę Marthy? jedno iż wierzyli, że on jest Syn Boży, a wszystko może. A dwu ślepych Pan pyta [7]): *wierzycie, iż to wam uczynić mogę?* dając znać, iż wiara się

---

[1]) Hebr. 11. [2]) 1. Cor. 13. [3]) Luc. 8. Matth. 9. [4]) Gen. 8. [5]) Hebr. 11. Joan. 3. [6]) Ephes. 3. [7]) Matth. 9.

ściąga na wszechmoceność Boską. A co więcej, pokazuje się, iż wiara prawa i pożyteczna bez upewnienia i wiadomości o miłosierdziu pojedynkowem ku pewnej osobie być może. Bo on trędowaty mówi [1]: *jeśli chcesz, możesz mię zleczyć*. O wszechmocności Pańskiej wiarę ma, a o miłosierdziu na się wiadomości nie ma, jedno nadzieję. I ta była dobra wiara: bo go Chrystus wysłuchał i pocieszył. Pharyzeusz chciał mieć tę pewność, że był w łasce Bożej: i omylił się. A mytnik bał się podnieść i oczu w niebo, nic sobie pewnego nie obiecując: i nalazł miłosierdzie. Otoż wiara Pharyzeusza nie była doskonała, a tego lepsza.

Nad to uważyć każdy może, iż obietnice Boskie zawżdy mają obowiązek, który się pierwej pełnić ma. Gdy mówi Jan święty [2]: *kto wierzy w Syna Bożego, ma żywot wieczny*: nie zgoła ma żywot wieczny, ale jeśli wierzy. A nie lada jako wierzy, ale wiarą prawdziwą i żywą. Bo też mówi Pan: *każdy, kto prosi, bierze* [3]. A nie każdy bierze. Bo mówi Jakób święty: *prosicie a nie bierzecie, bo źle prosicie* [4]. Także może rzec: wierzycie, a zbawienia nie macie, bo źle wierzycie. A próżno się samemu sądzić, iż dobrze wierzę. Bo żadnego heretyka nie masz, któryby rzekł inaczej. A ono bardzo źle wierzy, i wiary nie ma, gdy się nią najwięcej chlubi.

Zgoła to opisanie wiary pojedynkowej o pewności miłosierdzia i usprawiedliwienia, to takie ufanie heretyckie, gubi modlitwę, dobre uczynki, sakramenty i sąd Boży. Gdyć już Pan Bóg pewnie grzechy odpuścił, czegoż w pacierzu prosisz? Toć już po modlitwie nic. A iż wiara nic nie jest bez uczynków: toś już bez uczynków zbawion, i bez wypełnienia przykazania Bożego. To już i chrzest w niwecz, i używanie ofiary ciała i krwie Pańskiej, i spowiedzi. Toć już nie potrzeba na koniec i sądu Bożego. Bo już eś się sam osądził, iżeś jest w łasce Bożej, i zbawienie masz. Plotkić to jasne i fałsze. Kazał Chrystus wierzyć, że mamy odpuszczenie grzechów: ale nie kazał teraz o tem tobie wiedzieć; abyśmy się nie psowali a w pychę nie upadli, ale zawżdy w bojaźni synowskiej żyli. A jednak do wiary mamy wielką nadzieję i wnętrzną otuchę Ducha świętego, iż mamy grzechów odpuszczenie, gdy skruchę w sobie czujem, gdy się spowiedamy, i sakramenty przyjmujemy, a do grzechów się nie wracamy, i owoce pokuty i dobre uczynki czynimy.

---

[1]) Matth. 8. [2]) Joan. 3. [3]) Matth. 7. [4]) Jacob 4.

Jako zaś cudza wiara drugim pomocna być może, pożyteczna jest o tem nauka. Znać każdy musi, iż wiara tych przyjaciół chorego uprosiła i zjednała zarażonemu zdrowie cielesne, iż rzekł Pan choremu: *ufaj synu.* I na innem miejscu [1]) mamy o niewieście kananejskiej, która o zdrowie córki swej prosiła mocną i wielką wiarą, i uprosiła, tak iż Pan Jezus wiarę jej chwaląc, rzekł: *o niewiasto, wielka jest wiara twoja.* I setnikowa, którą także Pan Bóg chwalił, wiara zjednała zdrowie słudze jego, w takiejże paraliżowej chorobie [2]). Lecz zdrowie duszne i grzechów odpuszczenie, które ten też chory pierwej otrzymał, nie z prośby ani zasługi tych noszących, ani z wiary ich, ale z szczerej dobroci swojej Pan Jezus dać mu to raczył. Bo go o to nie prosili, ani z tem chorego nieśli, aby duszę jego, ale aby zdrowie jego zleczył.

Jednak taka jest moc wiary cudzej, iż drugiemu uprosić u Pana Boga nawrócenie i pokutę może. Prosi Kościół wszystek za grzeszne, i za heretyki, i za pogany, i prosić apostół kazał [3]). Izali nie uproszą sprawiedliwi i święci? o których mówi psalm [4]): *wolą bojących się siebie uczyni Pan Bóg, i prośby ich wysłucha.* I święty jeden napisał [5]): *wielki Pan, który dla zasługi jednych drugim przepuszcza; a gdy jednych doświadcza, drugim grzechy odpuszcza.* Wiara cudza uprosi upamiętanie drugiemu, jako niektórzy doktorowie mówią: iż święty Szczepan Pawłowi, prosząc zań, gdy go przyzwoleniem zabijał, uprosił nawrócenie. Nie łaskę onę pierwszą, która grzesznego ożywia. Bo tej stworzenie żadne zasłużyć i uprosić nie może. Sama w tej mierze zasługa Chrystusowej krwie i męki moc ma. Ale iż tylo ona prośba ma w sobie moc przystojności, iż taki i tak wielce Bogu miły sługa prosił: darował Pawłowi Pan Bóg z wysługi Syna swego łaskę do nawrócenia, upamiętanie, i skruchę, i wiarę, która go do chrztu i odpuszczenia grzechów, i usprawiedliwienia przywiodła. Nie upraszają święci zaraz odpuszczenia grzechów grzeszącemu i niewiernemu; aż się sam upamięta, nawróci, wiarę i pokutę i skruchę mieć będzie: toż dopiero grzechów odpuszczenie i usprawiedliwienie Pan Bóg mu daje. Co wszystko, a najwięcej pierwsze upamiętanie z osobnego daru i łaski Bożej, za wysługą Syna Bożego pochodzi.

---

[1]) Matth. 15. [2]) Matth. 8. [3]) 1. Tim. 2. [4]) Psal. 144. [5]) Ambros. lib. 5. in Luc.

Także i na chrzcie nie jedna cudza wiara kościelna i kmotrów dziecięciu zbawienia, ale sam chrzest; który, iż jest wysługą śmierci Chrystusowej napełniony: sam z siebie jako sakrament tę moc ma, iż przezeń Pan Bóg w dziecięcą duszę wlewa wiarę, i zbawienie mu daje. I stąd święty Augustyn mówi [1]: *iż dzieciom samo chrzczenie jest wierzenie, abo wiara; bo samo to czynienie, to jest chrzczenie, jest wiary wyznanie.* A wiara kmotrów przede chrztem do wyznania służy, którego ten sakrament chrzest potrzebuje, gdy na nim pytają dziecięcia: jeśli wierzy. Za które kmotrowie odpowiadają: iż wierzy. Przetoż gdy święci doktorowie mówią, iż dziateczki chrzczą się wiarą ojców, abo wiarą kościelną: nie tak się rozumie, jako heretycy powtarzają, żeby one cudzą a pożyczaną wiarą zbawione być miały, i tą wiarą cudzą żyły na żywot wieczny. Bo one mają swoję wiarę przez chrzest od Ducha świętego wlaną, i już na sercu mieszkającą, którą zowią *fidem habitualem*, to jest na duszy przypojoną, bez władzej i wyznania, którego na ten czas dla dzieciństwa czynić nie mogą, aż gdy dorostą. Lecz tak się rozumie, gdy święci mówią, iż dziatki się cudzą wiarą chrzczą, na to się ściąga: iż ich do chrztu niosą, i za nie wyznanie wiary, którego chrzest potrzebuje, czynią. Bo by nie kmotrowie, dziecięby ochrzczone nie było. Bo jako dorośli, gdyby nie wierzyli, do chrztuby przyjęci nie byli: tak i dziecię, by kmotrów wiary nie miało, onoby do chrztu niesione nie było. Dla tegoż i bez kmotrów prawy chrzest, gdy tego niewola, być może prawdziwy i pożyteczny. Acz są kmotrowie potrzebni do obrządków i ceremonij chrztu świętego, i bez nich, gdy należytej potrzeby nie masz, chrzest dziecinny być nie ma.

Znajmyż szczerość wiary katolickiej, a uwodzić się wymysły i pochlebstwy heretyckiemi nie dajmy, którzy o wierze wiele mówiąc, wiarę zgubili; nie mają jej, jedno swoje obierki, mniemania, rozsądki pojedynkowe ludzi śmiałych, hardych w rozumie, i omylnych. Co się im podoba, i co sobie obiorą, to wierzą: tak mocno, iż ledwie do jutra ona ich wiara trwa, a druga takaż nazajutrz następuje. Nie mają tej wiary, którą ma powszechny Kościół, i która z jego nauki i słuchania pochodzi, ale którą sami sobie wymyślają, i w rzeczy w piśmie najdują; do którego prawego rozumienia, ani Ducha, którym pisane jest, ani klucza, którym

1) Aug. lib. 1. de pecc. mer. et remiss. c. 27.

się otwarza, nie mając: nie wiarę prawą, ale błędy swoich chęci i skłonności z pisma wynoszą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z ewangeliej świętej o myślach.

Widząc Pan Jezus myśli ich.

Wszystkie grzechy z serca i z myśli pochodzą, jako Pan sam mówi [1]): bo się tam poczyna jako ze źrzódła ta woda. Bo pierwej człowiek umyśli, przyzwoli, i postanowi wewnętrznie: potem do uczynku i wykonania przystępuje. Przetoż Pan Jezus zowie serce skarbnicą złego i dobrego. Dobry człowiek, prawi [2]), z dobrej skarbnice wypuszcza rzeczy dobre, a zły ze złej złe.

A iż nie każda zła myśl jest grzechem: czuć się około nich mamy, aby nam próżnej trwogi nie czyniły, abo do szkody dusznej nas nie przywodziły. Przetoż wiedzieć się ma, iż myśl, by najgorsza, gdy ją abo nieprzyjaciel na nas rzuci, abo ją smysły i przyczyny jakie przyniosą: jeśli się w niej nie kochamy, ani jej przyzwalamy, grzechu żadnego nie czyni; i owszem wojna i biedzenie z nią, i prędka jej odprawa a wyrzucenie i zwycię-żenie przysługę u Pana Boga jedna. Gdyż wojna nasza, jako apostół mówi [3]), nie jest z widomemi, ale z duchownemi nieprzyjacioły: które gdy pobijamy, hetmanowi się najwyższemu naszemu przysługujemy.

Kochanie zaś jakie w złej myśli, bez przyzwolenia na grzech i na uczynek, i długie jej w sercu dobrowolne i z baczeniem rozmyślnem trzymanie, czyni grzech mniejszy abo większy. Lecz gdy już całe i rozmyślne przyzwolenie przystąpi na uczynek śmiertelny: już w samem sercu jest grzech śmiertelny. O tem święty Jakób tak mówi [4]): *każdy skuszony, bywa od pożądliwości swojej pociągniony.* To pierwszy stopień, w którym grzechu nie masz, gdy się złej pożądliwości sprzeciwiamy. Kładzie zaraz drugi: *pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech.* To jest, gdy ona pożądliwość przypuści się do serca, jako złe nasienie, a kochanie nie do końca z dobrym rozmysłem przystąpi, bez przyzwolenia doskonałego: grzech jest. Ale nie taki, któryby śmierć przynosił: powszedni jest. Lecz na trzeci stopień gdy wstąpi, a całe

---

[1]) Matth. 12. [2]) Ibidem. [3]) Ephes. 6. [4]) Jacob 1.

i rozmyślne przyzwolenie na grzech będzie, tedy już, mówi święty Jakób: *grzech, gdy się spełni, śmierć rodzi.* Nie mówi tu o uczynku, ale o samem na sercu przyzwoleniu, o którem Pan rzekł [1]): *kto ujrzy niewiastę a pożąda jej, już zcudzołożył na sercu swojem*: to jest takim tego trzeciego stopnia sposobem. Pierwszy stopień zowią poduszczeniem, wtóry kochaniem, trzeci przyzwoleniem [2]). Taka myśl była tych Pharużów i uczonych, iż na myśli Pana doskonale osądzili, i na onę myśl prawie przyzwolili, jakoby on bluźnił.

Te myśli ich, i to serdeczne przyzwolenie, i potwarz, choć się w słowiech i w uczynku nie pokazała, widział Pan Jezus jako Bóg prawy. Bo żadne stworzenie, ani anioł, ani szatan, ani człowiek, serca ludzkiego i myśli jego swoją mocą nie dosięga, jako mówi pismo na wielu miejsc: *ty sam wiesz i znasz serca ludzkie* [3]). I drugie u proroka [4]): *krzywe serce ludzkie i niewybadane, a kto je pozna? ja Pan, badający serca i doznawający nerek.* I są tego przyczyny wielkie, iż sam Pan Bóg do komory serca naszego klucz nosi. Bo chce naprzód, abyśmy mieli wolną władzą wolej naszej: aby czart nam do dobrego nie przeszkadzał, gdyby serce nasze wiedział. A k temu iż serca nasze sobie samemu na mieszkanie zbudował, jako pokojową królewską komorę samemu sobie: do której nikt nie wchodzi jedno on sam. Przetoż serce nasze żadną się rzeczą stworzoną nie uspokoi, ani napełni, jedno samym Panem Bogiem. Bo na to uczynione jest. Zawżdy czego temu sercu nie dostaje, które na stworzeniu polega; a gdy się na Panu Bogu i łasce jego zasadzi, tedy z apostołem mówi: *mam dosyć i zbywa mi* [5]), choć na suchym chlebie przestaje, i ręką żywność jako on wyrabia. Przetoż Pan Bóg sam serca ludzkie ma w swej ręce, i sam widzi, co się w niem dzieje.

Prawda, iż czarci i święci aniołowie wiedzieć mogą i widzą myśli nasze: ale tylo zwierzchne, iż tak mam rzec, na fantazyej, gdy są jakoby jeszcze na wierzchu. I takie podawać czart może do głowy, i anioł, póki są jakoby przed komorą. Ale jako tych myśli na skrytości, i w komorze serdecznej, i przedsięwzięciu używać człowiek ma: tego wiedzieć żadne stworzenie nie może. Są myśli jedne w głowie, jako przed wroty serdecznemi, a drugie już wewnątrz, w zamknieniu. Te przed drzwiami wiedzieć

[1]) Matth 5. [2]) Greg. hom. 16. in evang. [3]) 3. Reg. 8. [4]) Jerem. 17. [5]) Philip. 4.

może czart, i z niemi przyjść, i rzucić je na człowieka może. Ale co się w komorze samej dzieje, jeśli serce na one myśli przyzwala, abo nie, a jako je sobie obraca: to sam Pan Bóg swej wiadomości zachował.

Jednak Pan Bóg może objawiać serca nasze, komu chce. Jako to czyni aniołom, którzy się z pokuty naszej radują, która serdeczna jest; i gdyby serca nie widzieli, radowaćby się nie mogli [1]), bo cała i prawa pokuta tam się rodzi i stamtąd wynika. Także i świętym w niebie daje Pan Bóg patrzyć na serca nasze, ku ich pociesze i naszej potrzebie. I ludziom a prorokom swoim odkrywa, kiedy chce, skrytości serdeczne. Jako Helizeusz wiedział, co myślił Giezy, sługa jego [2]). O czem się na innem miejscu mówiło, abo mówić będzie.

Tu się upominajmy, abyśmy się serdecznych grzechów i złych myśli strzegli, a chędogie to mieszkanie, w którem sam król nieba przemieszkiwać chce, chowali, a tej komory jego pokoju nie oddawali innemu, i do tej łożnice nie puszczali cudzołożników i bestyi, okrom samego oblubieńca. Gdy u drzwi kołacą, i wdzierać się chcą do wnętrznego pokoju Pańskiego, i przyzwolenia, wołajmy: precz niestatku, samego tu króla pokój. Nic tu cudzy czynić nie ma, nic tu plugawego i niezbożnego nie wchodzi, wrota te samemu królowi otwarzają [3]). A gdy wielką mocą otworzyć sobie chcą, wołajmy na Pana: Panie, Kościół twój poszpecić chcą [4]), i mieszkanie twoje drogie, któreś krwią Syna twego obmył i ozdobił, zwojować; rychło mi przyśpiej na pomoc, ty sam kochanie moje i pokój serca mego.

A jeśliby takie nieszczęście nasze przypadło, żebyśmy nieprzyjacielowi przyzwolili, i do komory Pańskiej serca naszego obcego kogo przypuścili, i przyzwoleniem zgrzeszyli: nie traćmy pewnej potuchy i nadzieje o wielkiem miłosierdziu tego, który tu mówi: *ufaj synu, odpuszczone są grzechy twoje.* Ten który serce nasze wszystko widzi: ten je sam oczyścić może, i swoję komorę znowu poświęcić. *Mamy*, jako Jan święty mówi [5]), *tegoż jednacza i pośrzednika u Boga Ojca, Jezu Chrysta, który jest ubłaganiem za grzechy nasze, którego krew oczyścia nas od wszelkiego grzechu.* Ten ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, z sobą jej w niebo, gdzie grzeszników nie masz, nie wziął, ale ją tu w Kościół swój do ręku apostolskich i potomków ich podał, i zostawił

[1]) Luc. 15. [2]) 4. Reg. 5. [3]) Ezech. 44. [4]) Psal. 78. [5]) 1. Joan. 1.

bardzo znacznie, gdy mówił [1]: *bierzcie Ducha świętego; komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone; komu zatrzymacie, będą zatrzymane.*

Jaka to wielka pociecha moja. Obraziłem Pana i utraciłem łaskę jego, a on mówi: idź do brata twego, do urzędnika mego, do człowieka abo tak grzesznego abo podległego grzechowi jako i ty. Niech cię ten z grzechów kwituje: a co on na ziemi rozwiąże, to w niebie potwierdzono będzie. Co on uczyni, jam uczynił. Izali mi to trudno? Izali nie z wielką tego pociechą użyję, iż mię ten urzędnik Chrystusów odprawi? a doznawszy jako człowiek skruchy mojej, rzecze: ja ciebie rozgrzeszam mocą tego, który za cię krew przelał, zasługą tego, który cię sobie kupił, szczodrobliwością tego, który mi rzekł: nie bądź skąpy, bom ja Pan twój hojny; nie z twego dajesz, bądź miłosierny nad upadłym, bo też sam upadasz: pociesz, rozgrzesz. Coś ty uczynił, jam uczynił.

O niewymowna pociecho moja, jako taką heretycy gardzą? Wiem dla czego, iż jej mieć nie mogą, póki heretycy są, a od Kościoła mocy nie wezmą, abo się do kluczy kościelnych nie ucieką. Musi tem gardzić, o czem kto rozpaczył. Wielka nasza pociecha, która się, da-li Bóg, pokaże przy śmierci twojej, o bracie najmilszy. Gdy cię obskoczą szatańskie siły, a ukazować ci twoje grzechy będą, a zadrżeć srodze musisz. Lecz gdy od Chrystusa anioł abo sam Chrystus rzecze: *ufaj synu, odpuszczoneć są grzechy twoje*, nie bój się czartów, ani śmierci, ani piekła, pójdź z dobrą myślą do sędziego. Coby dał tam za takie słowo w onę godzinę? Pewnieć wojsko na pomoc przybyło. Jeśli tedy sobie tego życzysz, czyńże pokutę, proś Pana Boga o skruszone serce do spowiedzi, i tam, gdzie Chrystus grzechy odpuszcza, przybiegać nie omieszkiwaj, i owoce świętej pokuty czyń, a rychło, póki cię niemoc nie pobierze.

W niemocy człowiek sam sobie nie pomoże, wszystek musi na cudzą i bliźniego rękę patrzyć. I modlić się trudno, i skruchę prawdziwą mieć. Trudno sobą władnąć, i ciałem i myślami, które do bolu przystały. Serce wszystko tam stoi, gdzie boli, a indziej oderwać się nie daje. Aż gdy Pan Bóg daje przyjacioły, którzy się za nas modlą, do Chrystusa nas niosą, wiarą i nabożeństwem swojem nam pomagają: to jest szczęście chorego, gdy

[1]) Joan. 20.

takie ma, o jakie trudno. Bo człowiek sam za się zimno się modli, a cóż za drugiego? Sami po sobie baczym, z jaką ochotą za drugie Panu Bogu służym, i o ich się łaskę u Pana Boga staramy. Lepiej przy zdrowiu sam to czyń, czego od przyjaciół by prosić i czekać niepewnie miał.

Acz mamy czterech pewnych przyjaciół, którzy nas nigdy nie opuszczają, a do Chrystusa niosą: są święci w niebie, którzy się za nas modlą, i ci są pierwszym przyjacielem. Drugim jest Kościół tu na ziemi w społeczności ciała jednego. Bo się radujem ze wszystkich ofiar, i modlitew, i dobrych uczynków wszystkiego kościelnego ciała, mówiąc z Dawidem [1]): *jestem też ucześnik Panie wszystkich bojących się ciebie i strzegących rozkazania twego.* Trzeci jest anioł własny stróż nasz, który też nas niesie i nie opuszcza. Czwarty przyjaciel, dobre uczynki, któreśmy przedtem czynili; te też nas do Pana niosą, i wołają za nami. Na ich wiarę i nabożeństwo Pan Bóg patrzy, i wiele dla nas grzesznych czyni, a zwłaszcza w niemocy, gdy sami sobą nie władniem. Aby nam na tym czwartym przyjacielu nie schodziło: w dobrych miłosiernych uczynkach ustawicznie róbmy. Jako ona wdowa umarła Dorkas od śmierci wyproszona jest jałmużnami i sukniami, które wdowy Piotrowi świętemu i Panu Bogu ukazowały [2]). Tak i my od śmierci dusznej obronieni będziemy przez uczynki miłosierne. I w niemocy i przy śmierci wielką nam, jako mówi Tobiasz [3]), bezpieczność uczynią, i ufanie wielkie przyniosą. Dobrze się uczyć we zdrowiu, jako człowiek wycierpieć ma niemoc, i z niej pożytek odnieść a nie szkodę.

To wiedzieć potrzebno jest, iż pospolicie Pan Bóg niemoce za grzechy daje. Na dwu chorych nauczył nas tego Pan Jezus. Na onym, który trzydzieści ośm lat u sadzawki Bethsaida leżał, zdrowia czekając, a o przyczynie się choroby swej nie pytając, która mu do zdrowia przychodzić nie dała. Którego gdy zleczył mocny i miłosierny Jezus, rzekł mu: *otoś zdrów, już nie grzesz, by cię co gorszego nie potkało* [4]). Jaśnie dając znać, iż niezdrowia jego grzech był przyczyną. I na tym dzisiejszym zarażonym też nam naukę zostawił Pan, gdy mu jego grzechy na pamięć przywodzi, i o ich zniesieniu szczęśliwem opowiada, i daje znać, iż go te o niemoc przyprawiły. Za grzechem ojca naszego Jadama o jako wiele chorób przyszło, które nas do śmierci pro-

[1]) Psal. 118. [2]) Act. Ap. 8. [3]) Tob. 4. [4]) Joan. 5.

wadzą. Aż i na niewinne dziateczki, które się rodzą, drugdy ułomne, bez oczu, bez słuchu, z niemocą i kadukiem: choć swego, to jest od siebie uczynionego grzechu nie mają. A cóż my, którzy do Jadamowego tak wiele swoich popełnionych przybieramy, jako niemocy cierpieć nie mamy? Już się po te wieki nasze tak wiele nowych i niesłychanych chorób przymnożyło, iż ich lekarze z nauki swej nie znają, i mianować nie umieją, a zleczyć trudno mają. Bo się nowych też a niesłychanych, abo więc bardziej ugęszczonych grzechów między nami rozsiało.

Pierwsze tedy w chorobie lekarstwo, grzechów zbywać, a tę dziurę, którą ta zła woda chorób na ciało wycieka, zatykać. Bo z dusze wszystko złe i dobre na ciało wytryska. Gdy się dusza obłoży grzechami jako wrzodami, choroby też na ciało wychodzą. Dobry tedy lekarz, gdy na ciele krosty widzi, o wątrobie się pyta, tam gdzie się krew rodzi, a do wnętrznej przyczyny zagląda. Tak dobry chrześcianin, gdy czuje na ciele niemoc, do wnętrznej przyczyny patrzy: to jest do grzechów, z których niemoc płynie. I stara się zaraz, aby zbywał grzechów, żeby się zdrowie wróciło, jeśli z pożytkiem jest dusznym. Bo nie jednako się staje. Drugdy Pan Bóg, skoro się upamięta człowiek, a grzech swój ukarany niemocą pozna, wraca mu Pan Bóg zdrowie, jako Ezechiaszowi [1]). Drugdy odpuściwszy winę grzechów w niemocy, onem doczeŝnem karaniem na zdrowiu duszę oczyścia, a do pokazania cnót w onej ciężkości przyczynę daje, aż potem nie rychło cieszy; jako z Tobiaszem uczynił. A drugdy tak niemoc swoję świętym osłodzi, iż zdrowia nie pragną, a szczęśliwego w niej końca czekają; jaki był on Łazarz u wrót bogatego [2]). Jako wiele mamy w przykładach świętych. Wejrzyj kto w żywot świętej Ludwiny, a wielkich się rzeczy nauczy, i na chorobę Benjamina.

Ale iż się trafia, a podobno często nas ten paraliż zaraża, i łaska nam Boża i przyjaźń jego przez śmiertelny grzech odchodzi, a leżym tak bez mocy i władzej: jedna nam nadzieja zostaje, przyjaciele dobrzy, którzy nas do Chrystusa ponieść mogą. Zostaje nam wżdy w jedności ciała Chrystusowego, z strony samej acz martwej wiary, uczestnictwo wszystkich dobrych braciej; acześmy członki zarażone, ale wżdy nie odcięte; może jeszcze z dobrej wątroby i z dobrego serca krew się nam wrócić. Z nabo-

---

[1]) Isa. 37. [2]) Luc. 16.

żeństwa, z modlitwy kościelnej, i z wysług świętej braciej naszej, możem nadzieję mieć ozdrowienia. Byleśmy się im nieść do Chrystusa dali, a na nie wołali: pomóżcie bracia mili, zmiłujcie się wżdy wy przyjacielemoi [1]. Dla jednego Mardocheusza złość Amanowa wszystkie wierne wygładzić chciała [2]. Izali nie większa dobroć Boska, która dla dziesiąci dobrych sodomskie wszystko królestwo zachować wolą miała [3]? Dla Abrahama wybawił Pan Bóg Lota [4]. Dla Joba odpuszczony grzech przyjaciołom jego [5]. Dla Mojżesza wszystkich Pan Bóg nie karał [6]. Dla Dawida, choć już umarłego, miasto Jeruzalem w obronie swej miał, i zginąć mu nie dopuścił [7].

Oto mię, Panie Jezu mój, ofiarują mnie na duszy umarłego, tobie, który ożywiasz; mnie żadnym członkiem nie władnącego, tobie, który uzdrowić możesz. Straciłem przyjaźń twoję, przeto wszystko we mnie umarło; zgrzeszyłem, przeto nic dobrego ku zbawieniu czynić nie mogę. Proszę, daj mi wdzięczny on głos usłyszeć: synu. O jako się w tem słowie ukocham, o jako o twej ojcowskiej łasce serce moje poczuje. Nie godzienem być synem twoim: dosyć, że mię za niewolnika twego weźmiesz. Nie umiałem synowskiego mego stanu szanować, porwałem się od ciebie i przystałem do nieprzyjaciela, i takim nędznikiem zostawam. Aleś ty dobry, i ojcowskiego serca do nas nigdy nie tracisz: niech i drugie pocieszniejsze słowo usłyszę: *odpuszczone są grzechy twoje.* Jako się raduje na śmierć skazany, gdy usłyszy: otoś wolny, gardłem cię darują: taką ja radość z tego czuję; bom skazany był na śmierć co najgorszą i wieczną. I trzecie nie mniej dobre słowo twoje niech usłyszę: *wstań, weźmij pościel swoję, a idź do domu twego.* A ja się zaraz ochotnie porwę, i za podaniem ręki twojej wstanę, i będę chodził w drogach sprawiedliwości twojej. I będę nosił lekkie ciężary rozkazania i wolej świętej twojej. I pójdę na pokój do domu mego, sobie się zawżdy przypatrując, a cudzemi się sprawami nie bawiąc, a zawżdy i na wieki ciebie chwaląc, zbawiciela świata. Który darmo i tak łacno grzechy odpuszczasz, i żywot dajesz, jako Pan i żrzódło żywota. Tobie chwała na wieki. Amen.

---

[1]) Job 19. [2]) Hesther. [3]) Genes. 18. [4]) Genes. 19. [5]) Job ult. [6]) Exod. 32. [7]) Isa. 37.

Na dziewiętnastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXII.

Onego czasu mówił Pan Jezus przełożonym kapłańskim i Pharyzeuszom w przypowieściach, rzekąc: przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: powiedzcie zaproszonym: otom obiad mój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowo: pójdźcie na gody. A oni zaniedbawszy odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy poimawszy sługi jego, zelżyli i pobili. I usłyszawszy król rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one morderce i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi; a przetoż idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek najdziecie, wzowcie na wesele. I wyszedłszy sługi jego na drogi, zebrali wszystkie, które naleźli, złe i dobre; i napełnione są gody siedzącymi. A wszedłszy król, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godowną. I rzekł mu: przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godownej? A on zamilknął. Tedy rzekł sługom: związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów; abowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Gdy się Słowo stało ciałem, a Syn Boży stał się synem ludzkim, złączeniem nigdy nie rozdzielnem dwu natur, bardzo od siebie różnych, Boskiej z ludzką, małżeństwo się niejakie skończyło, wielkiego wesela i godowania ludzkiemu rodzajowi pełne. Rzecz tak dziwna i nowa synom Jadamowym, ludziom nędznym, i od Pana Boga potępionym niewymowne wesele i gody uczyniła. Jako gdy król wielki kmiotówne za żonę bierze, dom wszystek kmiecia onego niezmierną ma radość: bo z takiego małżeństwa i spowinowacenia kmiecy on naród wynosi się na królewską dostojność, i sławę, i bogactwo, i dobre mienie, i z podłego a wzgardzonego wielce się zacny staje, i królewskie wszystkie dostatki za swoje sobie poczyta. Tak Syn Boży z ludźmi się spowinowaciwszy i z krwią ich się złączywszy, ludzi wszystkich, jako powinnych swoich, na wesele i używanie i gody do domu i dostatku swego zaprasza, na wieczne one i nie ustające rozkosze i chwałę. Pierwej zaprosił narodu bliższego izraelskiego, który godami takiemi nie tylo wzgardził, ale i sługi królewskie pozabijał. Za co je, jako widzim dziś i patrzym, król ten Pan Jezus,

Syn Boży, pokarał i poniżył, a na ich miejsce przyzwał pogańskie narody, z których Kościół sobie i królestwo tu na ziemi uczynił. Pierwej je tu przez wiarę i łaskę częstując, a potem je po śmierci na chwałę i widome królestwo i radość przenieść chcąc. W tym Kościele i godowniku jego wiele jest wezwanych, ale mało wybranych; zmieszani są źli z dobrymi; jednako wszyscy potraw Pańskich pożywają, acz się nie jednako z nich poprawują. Mówmy o tem za pomocą Bożą w tej pierwszej części, a potem do wdzięczności i dobrego używania potraw duchownych upominać się, i o szacie godownej, i o sądzie i karaniu złych gości nauczać będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wezwanych i wybranych, o złych i dobrych, i jednakiem używaniu potraw duchownych w Kościele Bożym.

Stare błędy i potępione kacerstwa [1]) wznowili dzisiejszy mistrzowie o Kościele świętym i zebraniu Chrystusowem: jakoby tylo z samych wybranych, i z tych, którzy od wieku przejrzeni i w księgach żywota napisani są, zbierać się i spajać miał: a innych członków, choć tylo powołanych, nie przypuszczał. Co czynili i dziś czynią oną chytrością: aby się przy swoim fałszu zostawali, którym Kościół Boży niewidomy czynią, a rozsądku i potępienia jego na się i błędy swoje uchodzić, a sami się Kościołem Bożym w małej trzodce, o której przed tem ludzie nie wiedzieli, udawać mogli. Lecz fałszem trudno fałszu drugiego popierać. Jasne są słowa dzisiejszej ewangeliej, w których Pan mówi, iż w godowniku swoim ma wiele wezwanych, a mało wybranych. I inne miejsca słów Pańskich toż podają, gdy królestwo niebieskie, to jest swój Kościół na ziemi, przyrównywa do głupich i mądrych dziewic [2]); do sieci, która ma w sobie złe ryby i dobre; i do rolej, która ma w sobie pszenicę i kąkol [3]). I Jan Chrzciciel przyrównywa tenże Kościół do bojewiska, które ma w sobie plewę i ziarno [4]). I apostół do domu, który ma naczynia jedne do ozdoby, drugie do podłej potrzeby [5]). Toż twierdzą święci doktorowie: Cypryan, Chryzostom, Augustyn [6]), który mówi: *wedle Boskiego przejrzenia wiele jest owiec przed domem, a wiele wilków w domu.* I mówi o świętym Pawle i o Judaszu, iż święty

[1]) Donatistae, Luther. Calvin. [2]) Matth. 25. [3]) Matth. 13. [4]) Luc. 3. [5]) 2. Tim. 2. [6]) Cypr. lib. 3. epist. 3. Chrys. homil. 6. in 2. Tim. Aug. tra. 45. in Joan. et ser. 1. de conversione s. Pauli.

Paweł, choć przejrzany na zbawienie, przedsię w Kościele Bożym nie był w ten czas, gdy Kościół Boży prześladował i psował. A Judasz, choć też przejrzany na potępienie był: przedsię w Kościele Bożym zostawał, w którym był biskupem, jako psalm mówi, i apostołem, i tak wielkim od Chrystusa postanowiony urzędnikiem [1]).

Toby tak Turcy i poganie, z których Pan Bóg potem uczyni chrześciany, w Kościele Bożym być mieli? a coby to za ślepota mówić? I teraźniejszy niektórzy święci, którzy są w Kościele Bożym jako drogie kamienie i świece, mogą upaść a nie dotrwać: jakoż w Kościele nie są? zwłaszcza w takiej niewiadomości i skrytych sądach Bożych, gdy nie wiemy, kto dotrwa, a kto nie dotrwa, kto się nawróci, a kto zostanie w swojej niewierności abo ślepocie. Szatańska to mieszanina na zepsowanie wszystkiego rządu, aby żaden nie znał braciej swojej, członków swoich, starszych swoich. Nie potrzeba nam z tego człowieka sądzić, co będzie: ale czem teraz jest Panu Bogu tę wiadomość poruczamy: a my jako ludzie z tego, co widzim, sąd czynim.

Kto te trzy rzeczy ma: wyznanie wiary katolickiej, uczestnictwo świętych sakramentów kościelnych, a podległość ku zwierzchniemu pasterzowi Kościoła wszystkiego, ten jest w Kościele Bożym, i członkiem Chrystusowego duchownego ciała. Pierwsza rzecz odmiata wszystkie niewierne: Turki, żydy, Tatary, pogany, i te, którzy byli pierwej wiernemi a nie są, jako heretyki, którzy professyej katolickiej i wyznania wiary odbieżeli. Druga rzecz odmiata od Kościoła niechrzczone i wyklęte, którym używać świętych sakramentów na karanie ich nie dopuszczą. Trzecia odsadza od Kościoła Bożego wszystkie odszczepieńce, którzy kościelną jedność rozerwali: a do jednego posłuszeństwa i do głowy, która tej jedności dotrzymawa, znać się nie chcą. Bo gdyż jest jedna owczarnia i jeden pasterz [2]), i ciało jedno, i głowa jedna Kościoła świętego: kto tę jedność rozrywa, choć ma dobrą wiarę, i ma sakramenta kościelne, jednak w Kościele nie jest. Bo co się od ciała odetnie, to już członkiem ciała onego nie jest.

Przetoż święty Cypryan mówi [3]): *Kościół się znaczył przez onę szatę Chrystusowę dzianą a nie szytą, której żołnierze rozrywać nie chcieli*; *abyśmy*, prawi, *rozumieli, iż oddzielić się kto od Kościoła może, ale nie tak jako sukno od sukna, które jednak,*

---

[1]) Act. Ap. 1. [2]) Joan. 10. [3]) Cypr. de unitate Eccl.

choć oddzielone, suknem będzie; ale jako różdżka odcięta od drzewa, która drzewem już być żywem nie może, uschnąć i zginąć musi. I mówi tenże męczennik [1]): *Kościół jest lud do kapłana skupiony, trzoda do pasterza przypojona; i stąd wiedzieć to masz, iż biskup jest w Kościele, a Kościół w biskupie, i kto z biskupem nie jest, w Kościele nie jest.* I Hieronym święty pisze [2]): *tem różne jest odszczepieństwo od kacerstwa, iż kacerstwo ma złą naukę, a odszczepieństwo dla niezgody z biskupem od Kościoła się odcina; heretycy kościelnej wiary odstępują, a odszczepieni od miłości kościelnej odpadają.* Kto tedy te trzy powinności ma, iż wiarę ma i sakramenta kościelne, a głowy jednej Kościoła wszystkiego słucha: taki każdy jest w Kościele Bożym, tak przejrzany na zbawienie jako na potępienie, tak powołany jako i wybrany.

Toż się mówi o złych i dobrych, o grzesznych małych i wielkich, tajemnych i wiadomych; póki wyklęci i odłączeni kościelnemi karnościami nie są: w Kościele Bożym są. Bo gdy Pan mówi [3]): *jeśli zgrzeszy przeciw tobie brat twój, idź, a upomnij go sam a sam, a jeśli cię nie usłucha, powiedz Kościołowi,* (to jest starszym kościelnym), *których jeśli nie słucha, niech będzie jako poganin i mytnik.* Widzisz, iż grzeszni są przedsię bracią, i są członkami Kościoła: aż dopiero kościelna ich karność odcina od kościelnego uczestnictwa. Apostół do Korynthów pisze [4]) jako do Kościoła Bożego, i przeto wszystkich świętemi zowie: a wiele w nich grzechów i grzesznych, a zwłaszcza nieczystych upatruje, i jednego wyklinać każe; który dopiero po wyklęciu przestał być członkiem kościelnym.

I Augustyn święty przeciw takim heretykom Donatystom, co grzesznych w Kościele mieć nie chcieli, mówi [5]): *iż i w starym zakonie wiele było grzeszników, a jednak święci, którzy byli, jako Mojżesz, Samuel, prorocy, Zacharyasz, i inni, od nich się nie dzielili, ani sobie osobnego kościoła czynili.* Jako Cypryan święty mówi [6]): *nie ma się wiara nasza odtrącać, ani miłość nasza, abyśmy dla tego od Kościoła odstępowali, iż w nim na wiele kąkolu patrzym.* To mówi Chryzostom święty i Nazyanzenus [7]). Toćby w Kościele Bożym pokuty i tego sakramentu nie potrzeba, by złych w sobie nie miał.

---

[1]) Cypr. lib. 4. epist 9. ad Florentium. [2]) Hieron. in cap. 3. ad Titum. [3]) Matth. 18. [4]) 1. Cor. 1. 1. Cor. 5. [5]) August. in breviculo coll. 3. [6]) Cypr. lib. 3. epist. 3. [7]) Nazianz. orat. 1. Apolog. Chrysost. in psal. 36.

Prawda, iż źli nie są żywemi członkami ciała Chrystusowego, ale są martwemi, które się ożywiać i leczyć mogą. A choćby i papież i biskup był takim martwym członkiem: nie przeto urząd swój traci, i dobrze rządzić nie może; bo może nie mieć siły do zbawienia swego, ale może być dobrym instrumentem i naczyniem do zbawienia ludzkiego. Jako o takich Pan mówi [1]): *nauczają, ale nie czynią; czyńcie, co każą, ale co czynią, nie czyńcie.* Duch święty może i przez złe naczynie sprawować i rządzić ludzkie dusze. Sobie będą źli, ale drugim dobrzy. A iż się Kościół Boży zowie święty: nie dla tego się zowie świętym, aby wszyscy w nim byli święci, ale iż wszystko w nim jest na to sprawiono, aby byli święci. Mają chrzest święty, sakramenta święte, naukę świętą, wszystko święte: mogą być wszyscy święci. A iż nie są wszyscy, tedy od lepszych zowie się też Kościół święty, nie od gorszych, i dla nich zowie się oblubienicą bez zmarzków i zmazy [2]).

Ci źli spólnie z dobremi jednych i prawdziwych sakramentów używają. Co się z dzisiejszej też ewangeliej pokazuje: iż ten, co szaty godownej nie miał, u stołu z innemi godując i potraw pańskich używając, siedział. Co i apostół mówi [3]) o innych w Koryncie, którzy niegodnie ciała i krwie Pańskiej pożywali: sąd na się i śmierć onem braniem przywodząc, a pożytku nie odnosząc. I przeto tak grzeszą, jako oni żydowie, którzy Panu wzgardy czynili. I przydaje apostół, iż tacy nie rozsądzają ciała Pańskiego: nie uważając, iż jest nie chleb prosty, ale ciało Pańskie. Bo gdyby źli i niegodni nic nie brali w sakramencie: czemżeby się zarazić mieli? Gdyż się tem dla niegodności swej zarażają, czem się drudzy leczą, i zbawienia dostają. O cóżby je Pan Bóg karać miał? izali o to, iż tego nie uczcili, czego tam nie było? Musi tedy być tam prawdziwe ciało Chrystusowe, którego źle i niegodnie pożywając, sami się gubią. I Symon czarnoksiężnik prawdziwy chrzest z drugiemi przyjął [4]), choć go na zbawienie swoje dla złości swej nie użył. *I Judasz,* mówi święty Augustyn, *złego nie brał, ale źle brał: i przeto dyabłu w sobie miejsce dał; i tak każdy,* mówi tenże doktor [5]), *co niegodnie bierze Pański sakrament, nie czyni tego, aby to, co bierze, złe było, iż on sam zły jest; abo iż nie bierze sobie na zbawienie, aby nic brać nie miał; bo i onym było ciało, była krew Pańska, do których rzekł apostół: kto pożywa niegodnie, sąd sobie abo potępienie pożywa.* I in-

---

[1]) Matth. 23. [2]) Ephes. 5. [3]) 1. Cor. 11. [4]) Act. Ap. 8. [5]) Aug. l. 5. de bapt. cap. 8.

dziej mówi [1]): *pyszne*, prawi, *przywodzą do stołu Chrystusowego, i biorą ciało i krew jego; ale się tylo kłaniają a nie nasycają, bo nie naśladują*. To święty Augustyn. I z pokłonu znaczy się, iż nie mówi o figurowanem ciele, ale o prawdziwem: iż go pyszni pożywają bez pożytku. I indziej tenże mówi [2]): *znosi i cierpi Pan Judasza dyabła, złodzieja i przedawcę swego*; *i dopuści mu brać między uczniami swemi niewinnemi to, co wierni wiedzą: odkupienie nasze*; to jest ciało i krew, którem nas odkupić raczył. Tegoż i inni święci nauczają: Bazylius, Chryzostom, Jeronim, Origenes, i inni.

Niechże ta niewierność usta zamknie, która same tylo wybrane, o których nikt nie wie, którzy są, Kościołem Bożym czyni. Niech nas tak nie łowią, abyśmy niewidomy i niewiadomy Kościół mieć mieli: to jest o żadnym nie wiedzieli, i żadnego nie mieli, jako oni go nie mają. Ukazał nam Chrystus fundamenta kościelne, widomego Piotra, na którym go zbudował i potomki jego. Do Kościoła uciekać się nam kazał z braty nieposłusznemi. *Powiedz*, prawi, *Kościołowi* [3]). A jeśli go nie widzę, komuż powiadać mam? *Słuchaj*, mówi Chrystus, *Kościoła* [4]). Kogoż mam słuchać, gdy go nie widzę? Cóż apostół biskupom rządzić kazał [5])? *Kościół*, powiada, *Boży*. Cóż mają rządzić, gdy go nie widzą i o nim nie wiedzą? *Wiedz*, prawi [6]), *Tymotheusie, jako się masz sprawować w domu Bożym*. W którymże? w kościele Boga żywego. Prawie widomy był na początku Kościół Boży w apostołach i w ich uczniach, na które widomie zstąpił Duch święty. Widome ma sakramenta swoje Kościół, i w ciele jest na ziemi, nie na powietrzu: jako sam widomy być nie ma? Nie z aniołów jest, ale z ludzi, którzy widome ciała mają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O gościach rozmaitych, i zaleceniu gód Bożych, o szacie godownej, o znakach wybranych Bożych, o karaniu i piekle.

Te przerozkoszne gody w kościele i godowniku Bożym na ziemi mają sługi i posłańce królewskie, mają też i goście, mają dozór gospodarski. Słudzy i posłańcy Boscy są duchowni i pasterze i kaznodzieje, których jest powinne usługowanie w tem: aby gości dostawali Panu swemu, żeby miał komu dobrze czynić, a na ludzie, dla których taką wielką i ko-

---

[1]) Aug. epist. 120. ad Honorium cap. 27. [2]) Epist. 162. [3]) Matth. 16 [4]) Matth. 18. [5]) Act. Ap. 20. [6]) 1. Tim. 3.

sztowną ucztę sprawił, hojność darów swoich szczodrobliwych wylewał. W czem jest wielka posługa Panu Bogu, którego jest wesele i przyrodzenie, jako mówi u proroka [1]), ludziom dobrze czynić. Rozmaitych gości nabywają posłańcy Boży. Jedni są, którzy nigdy jeszcze o ewangeliej i Chrystusie nie słyszeli, jako apostół mówi [2]), gdzie i mianowany Chrystus nie jest; jakich teraz w Indyach wschodnych i zachodnych, w Japonie, Brazylu, w Peru, w Mexyku dostają wierni a gorący kapłani i posłańcy Boży. Którzy zdrowie swoje i na trzyletnie i drugdy dziewięć lat trwające płynienie morskie, i na inne niebezpieczności ochotnie kładą, szukając tych gości. Którym naszych czasów dziwnie Pan Bóg błogosławi, iż ich już i bez liczby nabyli, i do godownika tego, Kościoła świętego rzymskiego, przywiedli.

O których nabożeństwie, z jaką ochotą Chrystusa przyjmują, trudno wypowiedzieć, a bardzo się nam starym wstydzić przystoi. Za co chwalmy dobroć Boga tego, co takie sługi wysyła i im siły do tego użyczać raczy, i pogaństwo niebieską światłością swoją do Kościoła swego pociąga. Czem też żałość nasza, którą mamy z upadków i odszczepieństwa heretyckiego na Europie, cieszyć się może. Nabywają też i innych gości, acz rzadko, z tych narodów, którzy o ewangeliej usłyszeli i słyszą: ale ją sobie obrzydzili fałszem Mahometa i rozkoszą cielesną, której im sprosnym zakonem swoim dopuścił; i złemi przykłady chrześcian, i dopuszczeniem szczęścia nad temi, które na karanie w rękę ich Pan Bóg podaje.

Są trzeci, dawno od proroków zaproszeni, którzy się na te gody obiecali, czekając Chrystusa i przyjścia jego. Ale gdy przyszedł, a na te ich gody wzywał: potwarzyli go i zabili, i rozkoszami jego i dary niebieskiemi wzgardzili. Co i uczniom i posłańcom jego uczynili. Za co też pokarani są, i dom i królestwo ich zginęło. Wojska rzymskie swoje posłał na nie Pan Bóg i wygubił mężobójce one.

Czwarci są, którzy usłyszawszy ewangelią i poselstwo od Boga o tych godach, radzi na nie przyszli, i namówić się dali, i z nami zasiadłszy, potraw nauki i sakramentów kościelnych używali: ale zwiedzieni błędami fałszywych proroków, wyszli, i godownikiem i potrawami Boskiemi wzgardzili, woląc na herezyach i fałszu a kłamstwie, i na godach swej wolej i pychy szatańskiej przestawać.

---

[1]) Jerem. 32. [2]) Rom. 15.

Do tych wszystkich poselstwo Pana i Króla naszego odprawujemy, jako apostół mówi [1]: *jednajcie się z Bogiem waszym.* I wołamy: pójdźcie na wesele i gody. Nie do Aswerusa, króla ziemskiego, który tylo urzędniki i pany swoje, i jednego miasta ludzie częstować mógł [2]: a żadnego królem uczynić, ani się z nim podzielić królestwem i chwałą oną swoją nie mógł, bojąc się umniejszenia i zelżenia swego. Częstował nie długo potrawami, które giną, których wesele nie długo trwa, i smutkiem się kończy. To wesele, na które was prosim, Bóg nieba i ziemie sprawił wielkim dostatkiem, i niesłychaną mocą i dobrocią. Nie dla pokazowania chluby i chwały swojej, jako Aswerus: ale dla dóbr i pociechy tych, które stworzył: aby z nim używali, nie potraw z bestyami spólnych, jakie te są cielesne: ale anielskich, które prawy żywot dają. Nie na pół roka, ale na długie dni tysiąców nieskończonych trwające; któremu używaniu żadne nasycenie nie szkodzi, żadnej brzydkości w niem nie masz. Gdzie śmierć nie przystąpi, skąd smutek i płacz i boleści uciekły [3], w którem nie panowie tylo, ani miasto jedno, ale najliższy i najmniejszy królewicem i królem być może. Tak dostateczne jest wielkie królestwo Pana naszego, iż wszyscy pojedynkiem królestwo niebieskie mieć mogą, a jemu nic nie ubywa.

Pójdźcie na gody, nie na robotę ani na pracą. Jeśli co pracej podejmiecie, słodkością się wam wielką ułacni i umili, i zapłatą drogą nagrodzi; bo jarzmo Pana naszego słodkie, i ciężar lekki [4]. Pójdźcie, a nie gardźcie ucztą, która z wielkim nakładem jest wam nagotowana. Nie woły ani karmne bydło, nie źwierze ani ptastwo rozmaite dla was pobił: ale jedynego Syna swego zabił, i na srogą śmierć wydał, aby wam takie wesele uczynił. Syn jego, jemu w bóstwie równy, głód i nędzę tu na ziemi cierpiał, abyście wy używali. On ubogim był, abyście wy jego ubóstwem wzbogacieli [5]. Z jego wysług i ze krwie jego ta uczta sprawiona jest: a inaczej zgotowana być taka i tak wieczna dla was nie mogła. On żółci pożywał, i octem w męce na krzyżu napawany był: abyście wy anielskiemi potrawami karmieni byli. Stał się nam barankiem do odkupienia z Egiptu piekielnego, i ofiarą do pożywania: abyśmy śmiercią jego Boga ubłagawszy, z pożywania ciała i krwie jego żywot wieczny mieli, i rozkosze wszystkie bez końca. A choćże zabity był, ale już żyje: a żyjąc i królując

[1] 2. Cor. 5. [2] Hesther 1. [3] Isa. 35. [4] Matth. 11. [5] 2 Cor. 8.

częstować was krwią swoją i przenajdroższem ciałem swojem może. Przeto pójdźcie na takie gody.

Druga jest powinność sług i tych posłańców: aby goście, które przywodzą, przybierali w szatę godowną, którą im król niebieski posyła: aby nie tylo gośćmi, ale i oblubieńcami jego byli. Takim sługą był apostół, gdy do Koryntłów napisał [1]: *zaślubiłem was jednemu mężowi dziewicę czystą stawić Chrystusowi.* Jako u króla Aswera byli urzędnicy, którzy pierwej panienki przybierali, niżli je do króla wprowadzano [2]: tak słudzy Chrystusowi pierwej oblubieńce jego przyprawują i ubierają w szaty niebieskiej ozdoby, które sam Pan Bóg posyła. O tej szacie mówi Izajasz [3]: *uweselę się, i dusza moja kochać się będzie w Bogu moim*; *bo mię oblókł w szatę zbawienną, i odzieniem sprawiedliwości ogarnął mię: jako oblubieńca wieńcem ozdobionego, i jako oblubienicę, ubraną w drogie ozdoby swoje.*

Ta szata jest sprawiedliwość i łaska, którą przez mękę Syna swego daje Pan Bóg wiernym, aby mu byli umileni i wdzięczni, którą przez chrzest święty biorą. Ubiór przedziwny na duszy, niewinności, miłości, i przyjaźni Bożej: aby Chrystusa jako oblubieńca miłowali, i on je wdzięczne sobie poczytał. I zamykają się w tej szacie cnoty wszystkie, któremi się oblubienica duchowna podobać ma małżonkowi swemu, Panu Jezusowi, i jego upodobanie i wolą z uprzejmej miłości czynić, i zakon jego pełnić. O jako to wielka łaska Pana Boga i zbawiciela naszego, Chrystusa: iż swoim wiernym gościom taki przywilej małżeństwa daje. Co jedno największą miłość wyciąga, tem się zwać chce: nie tylo ojcem i bratem naszym, ale i małżonkiem naszym.

Większej miłości nie masz jako w małżeństwie, w którem człowiek opuszcza matkę i ojca, a przystaje do żony swej, mówi pismo [4], i stają się dwa w ciele jednem [5]. O jakąśmy winni miłość Panu temu naszemu, który tak się z nami jednoczy. O jako się bać mamy cudzołoztwa i ustąpienia od wiary, i niedochowania jemu powinności naszej małżeńskiej. A jako największa jest miłość małżonka ku dobrej i uczciwej a wiernej małżonce: tak największy jego gniew na cudzołożnicę, która mu wiary nie dotrzymawa. Gdy grzechem jakim śmiertelnym obrażamy Pana Chrystusa naszego: cudzołoztwem takiem grzeszym, i wielki jego gniew na nas powstaje.

---

[1] 2. Cor. 11. [2] Hesther 2. [3] Isa. 61. [4] Genes. 2. [5] Ephes. 5.

Na koniec słudzy, ci co do stołu gościom gotują, i potrawy przynoszą: słowa Bożego i sakramentów, chleb z nieba, i dziwne pociechy obietnic i darów Bożych, któremi dusze wierne tyją, i żywot duchowny mają: biada im, jeśli tego nie czynią, i usługowaniem wszelakiem gości tych nie opatrują.

Goście też sami i wezwani starać się o to mają, aby nie tylo byli wezwanemi ale i wybranemi. Nie wiemy teraz, kto jest wybranym i w księgach żywota napisanym: ale te pewne są znaki od wieku przejrzanego dziedzica niebieskiego. Naprzód, który w domu tym Bożym na ziemi, który jest Kościół Boga żywego, osadzony jest. Bez czego żaden wybranym nie jest, który kościelnym tu członkiem nie jest, wiarą i wyznaniem nauki katolickiej, używaniem sakramentów, i jednością posłuszeństwa kościelnego. Co i wezwani wszyscy mają, między któremi są wybrani, a indziej być nie mogą. Jako pszenica nie rodzi się jedno na rolej między kąkolem i plewami: tak wybrani nie najdują się jedno między wezwanemi. Nie przestając tedy na powołaniu samem i wezwaniu, starajmy się, jako Piotr święty radzi [1]): *abyśmy dobremi uczynkami upewniali powołanie i wybranie zaraz nasze.*

To pewnie wybrany, który w powołaniu katolickiem dobre uczynki czyni: który szaty sumnienia swego strzeże, aby się nie mazała grzechami przeciw miłości Bożej i bliźniego. A jeśli się drugdy zmaże: aby wnet była obmyta i uprana we krwi baranka, który gładzi grzechy nasze; która krew jego w sakramentach świętych osadzona skutek swój ma. *Jeśli kto zgrzeszy, krew*, mówi Jan święty [2]), *Jezusa Chrystusa oczyścia nas od wszelkiego grzechu.*

Przetoż ugęszczanie do świętych sakramentów, jest znak wybranego i napisanego w księgi żywota.

Smak też dobry w słowie Bożem i słuchaniu i kochaniu się w niem, i rozmowy o niebieskich dobrach, i uczucie słodkości w nich: jest wielka pociecha do tej nadzieje, iżeśmy są wybrani. Bo komu te rzeczy świeckie: pieniądze, rozkosze, czci, i chwała ludzka smakuje, a w tem zostaje, i kochania tego nie odmiata: nie ma w sobie krwie i ducha, iż tak mam rzec, wybranych Bożych. *Kto*, prawi, *Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego* [3]). Jako komu dobry chleb i wino gorzkiem się być zda: znak jest febry i skażonego niemocą języka; tak komu rzeczy niebieskie i duchowne brzydkość i niechuć czynią: znak jest po-

[1]) 2. Petr. 1. [2]) 1. Joan. 1. [3]) 1. Cor. 12.

wołanego a nie wybranego. Na co się zawżdy przelęknąć mamy, abyśmy od łaski Bożej nie odpadli.

A na koniec, jako kto się na dobrych potrawach nie poprawia, a siły i ciała nie bierze: znak jest suchot i phtyzyka; tak kto na potrawach słowa Bożego, i sakramentów, i przykładów, i innego ćwiczenia katolickiego, w cnoty i w pobożność nie tyje, i poprawy do gorącości, do postępku w drogach sprawiedliwości i dobrych uczynkach nie ma: wielkie jest podobieństwo, iż nie jest w księgach żywota napisany. Nie godzi się na takich potrawach nie utyć, a poprawy zdrowia duchownego co dzień większej na robotę w miłości i dobrych uczynkach nie brać. Jemy, wierzymy, a zdrowia i siły do cnót Chrystusowych nie mamy. Nie dziw heretykom, iż ochoty wielkiej do pobożności, i czystości, i miłosierdzia, i gorącej służby Bożej, i dobrych uczynków nie mają: bo przy takich potrawach łaski i posiłków duchownych nie siedzą. Nie mają u stołu swego jedno plewy, a synowskiego chleba i królewskich potraw w głupstwie odstąpili: jakoż dużemi na dobre i na święte cnoty być mogą?

A my jako się wymówim? Tuczą nas, pieszczą nas, jako matki dzieciom czynią: a my co dalej gorszy. Miłości Boskiej i bliźniego, i dobrych uczynków nie wiele między nami: zdrady, oszukania, nieuprzejmości kwitną; lichwy, mordy, łupieztwa się szerzą; łakomstwo wszystkich posiadło; utraty, rozkosze górę wzięły; zapomnienie Boga i swawola panuje; karność ustała, i praw się nie boim; wstydu nie mamy; gorącość w służbie Bożej mdleje; pilność około zbawiennych dóbr ginie; smak się duchowny nie naprawia, ale tępieje. By Turcy i poganie wierzyli, iż Bóg dla nich umarł, i ciało a naturę ich wziąwszy, za nie krew rozlał, i daje im darmo prawe odpuszczenie grzechów i rajskie wieczne rozkosze: o jako by mu służyli i wolą jego świętą pełnili? By mieli tak pewne obietnice o żywocie przyszłym: o jakoby im ciężka żadna rzecz nie była. Przetoż srodzej karani za taką niewdzięczność będziemy.

Przyjdzie król nawiedzić goście swoje, upatrzy którego z nas, jako to co dzień czyni, i towarzysze nasze do sądu swego pojedynkowego powoływa: będzie nas pytał, jakoś tu wszedł, gdzie szata godowna? A jakoż heretycy mówią: iż sądu po jednemu i zapłaty nie będzie, aż wszystkim zaraz? Izali tu nie jednego samego sądzi? Upatrzy tedy Pan którego z nas, dziś abo jutro, i z ciała każe wyniść, i wiarę obróci w widzenie. O jako wyma-

wiać nam będzie, jeśli szaty chrześciańskiej dobrych uczynków i owoców pokutnych nie najdzie? *Przyjacielu, jakoś tu wszedł?* Na wierze samej nie miałeś przestawać: bo bez robotnej miłości umarła jest. Nie z taką cię tu wiarą wpuszczono i między goście moje policzono. Gdzie ona szata sprawiedliwości? gdzie barwa moja, którąm na cię wdział? Obiecałeś grzechów się zarzekwszy w sprawiedliwości żyć, i wolą przykazania mego pełnić: gdzież ta obietnica? Izalim ja łotrom i grzesznikom te potrawy królestwa mego nagotował? Izalim ja dla tego Syna mego na śmierć wydał, aby grzechy panowały? Izalim cię dla tego odkupił, abyś się ty do czarta i swej wolej wracał? Sprawże mi się a mów.

A co ma mówić, Panie? Sam się potępia, wymawiać się nie może, w sumnienie ty jego patrzysz, napisano jest na nim wszystko, co czynił. I o miłosierdzie prosić nie śmie: bo widzi, że czasu do miłosierdzia nie użył, ale go marnie stracił, mając go dosyć, gdyś mu długo przewłóczył, a przez sługi swe jego przestrzegał. Izali jeszcze odrobiny miłosierdzia twego nie najdzie? Izali ustało żrzódło ono, które się na wszystko stworzenie hojnie wylewa? Ustało, ustało. Słudzy i katowie moi, rzekł król, porwijcie go, związcie nogi i ręce, wrzućcie do ciemności na wieczny płacz i zgrzytanie zębów.

Co to za słudzy? Oni przyrodzeni nieprzyjaciele naszy, dyabli piekielni, których ludzie nieszczęśliwi wolą słuchać niżli Pana Boga swojego; wolą na ich radzie do świata, do złości, chytrości, łakomstwa, nieczystości, pychy i pompy świeckiej, pomsty i mężobójstwa przestawać, niżli na radzie sług Bożych, i dobrego sumnienia. Oni to, co mówili: jedno wierz, będziesz zbawion; nie dba Pan Bóg o dobre uczynki; co mówili: nie potrzeba pokuty ani spowiedzi. O jakoś się na tych fałszywych przyjaciołach oszukał. Poznasz ich przyjaźń, jako cię ucieszą, i czem ci służbę zapłacą.

A to co za związanie ręku i nóg? Niewola i okowy piekielne. Jużeś nie swój, już nie sobie żyć będziesz, ty coś Bogu żyć i służyć nie chciał: ale śmierci. Radby umarł, ale nie będziesz mógł: abyś śmierci służył, co godzina umierać będziesz. Jużeś nie swój, ale czartów i piekła niewolnik. Już nie rozkoszy, jakoś w krótkie dni świata tego czynił, służyć: ale za krótką rozkosz wiecznym mękom i płaczom i smutkom i chorobom wszystkim służyć będziesz. A to co za ciemności zwierzchowne? Piekło, gdzie światła nie masz, ogień jest bez jasności. Chodzi-

leś we wnętrznych na duszy ciemnościach, nie chciałeś do światłości Chrystusowej i dobrych uczynków: otóż masz do wnętrznych, które grzechami zwano, te zwierzchne ciemności, które piekłem zowią. Na toś robił: mogąc ujść tego wszystkiego, nie byłeś tak mądry, nie życzyłeś sobie i duszy twej inakszej gospody. Wżdyć koniec będzie tej srogości? Nie będzie. Wżdy po sto kroć tysięcy lat skończę? Nie.

O serce ludzkie, jakoś twarde, iż na to się nie oglądasz, a póki czas, o sobie nie radzisz. Wołaj na gospodarza swego, wielkiego tego króla. Wołaj na Syna jego, odkupiciela i oblubieńca twego: Panie, policz mię między wybrane; niech szaty niewinności i miłości twojej nie tracę, niech mi się wróci łaska twoja i smak do potraw tej uczty twojej. Oddal ode mnie żądze i zabawy i kochania świata tego, niech się przestraszę nagłem przyjściem i pozwem twoim na sąd twój, gdy mię spytasz: *przyjacielu, jakoś tu wszedł?* Wynidź, spraw się, czemu to, czemu owo. Twarz sroga, głos sroższy, katowie do porwania gotowi, łańcuchy mocne, ciemności straszliwe, płakanie i zgrzytanie zębów wieczne bez końca. O Jezu zmiłuj się, niech do dóbr twoich i takich gód twoich w Kościele świętym twoim nie omieszkiwam: niech ich dobrze, i do zbawienia, póki mam czas, zażywam. Amen.

Przydatek do tegoż kazania na niedzielę dziewiętnastą po świątkach.

Na one słowa: *wiele wezwanych, mało wybranych.*

Dla tych słów Pańskich: *wiele wezwanych a mało wybranych,* które Pan Jezus kilakroć powtórzył na innych miejscach, jedni złą myśl sobie czynią: iż nie wiedzą, jeśli są między tą liczbą małą wybranych, którzy zbawienia swego nigdy nie tracą, czyli między wielą wezwanych, którzy go nigdy mieć, i przy niem się zostać nie mogą. A drudzy nie tylo złą myślą, ale i rozpaczą ujęci mówią: jeślim wybrany, i w księgi żywota napisany, i od wieku u Boga przejrzany: i w największych grzechach nie zginę; a jeślim w Boskiem postanowieniu nie wybrany:

żadna mi sprawiedliwość i dobry żywot nie pomoże. Takie rozumienie szkodliwe jest, i wielkiego głupstwa pełne, i na nie takie się nauki i pociechy dają.

Dla hojności nieprzebranej wysług Chrystusowych i miłosierdzia nieskończonego Boskiego, chce Pan Bóg, aby wszyscy ludzie przy końcu się tym, na który stworzeni są, zostali: aby wszyscy przez Jezusa Chrystusa zbawienie mieli, *a nikt, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*, jako sam Pan mówi [1]), i apostół jego dokłada [2]); *chce*, prawi, *Pan Bóg, aby wszyscy zbawieni byli, i do poznania prawdy przychodzili.*

To chcenie Boskie czemuż się na wszystkich nie iści? Izali Pan Bóg, jako psalm mówi [3]), nie może uczynić wszystkiego, co chce, na niebie i na ziemi? Nie mówię tu o wolej z przymuszenia wszechmocnej ręki jego, której się nikt sprzeciwić nie może: ale o wolej, którą ludziom wolnym bez przymuszenia rozkazuje, aby w Chrystusa wierzyli, i zakon jego święty pełnili, jeśli chcą zbawieni być, a swemu się dobremu nie sprzeciwiać. O taką wolą prosić nam Syn Boży kazał: *stań się wola twoja, jako w niebie, tak na ziemi.* Taką tedy wolą chce Pan Bóg, aby wszyscy ludzie byli zbawieni: bo za wszystkie wydał Syna swego, za wszystkie umarł Chrystus [4]), nikogoż nie wyjmując.

Ale gdy do wiary i wypełnienia rozkazania Boskiego przychodzi: ludzka siła z przyrodzenia skażonego sama tego nie przemoże, aby wierzyć, i pełnić mogła zakon Boży bez pomocy łaski Bożej, którą nam Syn Boży wysługami swemi daje, i słabość wolej naszej wspiera. I mówi [5]): *bezemnie nic uczynić nie możecie*; *jam macica winna, a wyście rózgami, które bez macice rodzić nie mogą.* Ta pomoc do zbawienia nie wszystkim się jednaka daje: jednym się daje dostateczna, a drugim skuteczna. Dostateczna jest, za którą każdy, kto chce, zbawion być może, ale też i potępiony, gdy do niej wolą swoją nie przystaje, a w dobrem do końca nie dotrwa, być może. Skuteczna jest łaska i pomoc, do której się grzeszny swemi siłami acz małemi przykłada, za którą trwa w dobrem aż do końca, a zginąć nigdy nie może. Pierwsza łaska i pomoc jest wezwanych, a ta druga jest wybranych.

Skądże ta nierówność, która się zda być niesprawiedliwa, iż jednemu tylo dostateczną, a drugiemu skuteczną łaskę i pomoc Pan Bóg daje? Nierówność ta nie roście z jakiej niespra-

---

[1]) Joan. 3. [2]) 1. Tim. 2. [3]) Psal. 113. [4]) 2. Cor. 5. [5]) Joan. 15.

wiedliwości, która się w Panu Bogu naleźć nie może: ale naprzód rośnie z wolności, którą Bóg ma, iż nikomu nie winien nic, wolny Pan: co czyni, z łaski czyni. A jako mówi apostół: *nad kim chce, nad tym się zmiłuje*; *kogo chce zatwardzić, to jest opuścić, tego opuszcza, bez łaski go zostawując* [1]). I nikt mu rzec nie może: *czemu tak czynisz?* A jednak widzi Pan Bóg, i widział przedwiecznie, kto się do onej wtórej pomocy i łaski skutecznej swojem też chceniem i czynieniem i powolnością abo wolną wolą swoją przykładać miał: tego na zbawienie przejrzał, i wytrwaniem skonecznem opatrzył. Nie iżby to przyczyna była jego zbawienia, na które przejrzany jest, i łaski onej, którą odnosi. Bo samo miłosierdzie i mocna wola Boska przyczyną jest wybrania jego i w księgi żywota napisania: ale iż ten Pan Bóg na to patrzył, iż taki wolą swoję wolną i staranie do pomocy i do łaski onej skutecznej przykładać miał, i przeto go w księgi żywota napisał.

A z drugiej strony, kogo Pan Bóg widział od wieku, iż się do łaski i pomocy jego Boskiej skłonić nie miał, i w grzechach zostawać dobrowolnie, i gardzić pomocą jego oną skuteczną miał: temu jej nie dał, i onę od niego oddalił. I tak apostół pismo ono przywodzi [2]): *Jakóbam umiłował, a Ezaem pogardziłem.* Jakóba Pan Bóg z szczerego miłosierdzia i dobroci swej i łaski wybrał i umiłował, jeszcze niżli się narodził i niżli co dobrego uczynił: ale też i powolność jego, którą łaskę onę Boską z wolnej wolej swej przyjmować miał, zaraz upatrzył. I przeto mu onej skutecznej łaski pomoc dał. I oboja się rzecz schodziła, acz różnym obyczajem. Widział też Pan Bóg, jaki miał być Ezau, i jako łaską jego oną skuteczną z wolnej wolej swej pogardzić miał, i dla tego mu jej nie dał, i onego sprawiedliwie porzucił. Może być łaska bez zasługi na wolej tego, kto daje: ale karanie i potępienie wieczne nie może być bez winy i grzechu. I byłaby to w Panu Bogu wielka niesprawiedliwość, gdyby kogo bez przyczyny potępiał. Bez przyczyny i bez zasługi zbawienie i łaskę daje, bo jest miłosierny: ale bez przyczyny nie potępia, bo jest sprawiedliwy. Ta nauka jest świętego Augustyna na wielu miejsc, z prawdą się, i z pismem świętem, i rozumieniem innych doktorów kościelnych zgadzająca.

---

[1]) Rom. 9. [2]) Rom. 9. Malach. 1.

Z której urość nie może ona rozpacz: jeśli mię Bóg przejrzał na zbawienie, grzechy mi nie zawadzą; a jeśli na potępienie, żywot mi dobry nie pomoże. Bo nikogoż Pan Bóg z łaski swej nie wybiera, jedno którego też cnoty i przyzwolenie i staranie i wdzięczność upatruje. Bądźże taki, nadzieja cię nie omyli, iżeś wybrany jest. Nikogoż też na potępienie nie przejrzał Pan Bóg, jedno tego, który w grzechach do końca trwa, a niegodnym się łaski Bożej czyni. Nie bądźże taki, a między na potępienie napisanemi nie będziesz.

Darmo tedy trwożyć się kto ma, iż nie wie, jeśli jest między wybranemi: gdy w wierze katolickiej żyje wedle rozkazania Bożego, i w pokucie grzechy swoje obmywa, i dobrego sumnienia zażywa, a dobremi uczynkami swemi, jako Piotr święty mówi [1]), wybranie swoje i na zbawienie przejrzenie, (które, jako się rzekło, bez dobrych uczynków upatrowania nie jest), upewnia. Acz nie ma pewności o dotrwaniu: ale ma nadzieję z Ducha świętego, iż dobrze skończy, obietnicą się Boską ciesząc i wspierając.

Dają drudzy nauczyciele kila znaków, po których poznać wybranego, i dobrą a prostą drogą do niebieskiej chwały idącego. Kto rad słowa Bożego słucha. Kto ma dobre i jasne sumnienie. Kto złe skłonności swoje króci i zwycięża. Kto szczęściem świeckiem wzgardza. Kto pragnie dóbr wiecznych, i kochanie ma w nich. Kto krzyż swój i świata tego przykrości cierpliwie za Chrystusem niesie. Taki napełniać się nadzieją może, iż jest w księgach żywota napisany, i między wybrane policzony.

Na dwudziestą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Jana św. w IV.

W on czas był niejaki królewic, którego syn chorował w Kapharnaumie. Ten gdy usłyszał, iż Pan Jezus przyszedł z judskiej ziemie do Galilejej, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił a uzdrowił syna jego; bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Pan Jezus: jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do niego królik: Panie, zstąp pierwej niż umrze syn mój. Rzekł mu Pan Jezus: idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Pan Jezus, i poszedł. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żywie. Pytał się tedy od

[1]) 2. Petr. 1.

nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu: iż wczora siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu rzekł Pan Jezus: syn twój żywie. I uwierzył sam i wszystek dom jego.

Nie zaraz wysłuchał, i przymówką zawstydził, i wyćwiczył tego królewica król nad królmi Pan Jezus: czego innym podłym u świata nie rad czynił. Jako prorok Helizeusz [1]), niewiastę ubogą, Sunamitę, nie tylo do siebie puścić kazał, ale z nią szedł, i syna jej wskrzesił: a Naamana, Syryej hetmana bogatego i zacnością świecką wielkiego, z dworem i pompą jego przypuścić do siebie, ani wyniść do niego nie chciał [2]), ale go tylo przez sługę odprawił; pokazując, jako sobie bogactwo i pychę jego mało ważył. Tak Pan Jezus, pan proroków, ubogie i podłe u świata do siebie rad przypuszczał, i niewiastom z pospólstwa z dziećmi przystępu do siebie bronić nie kazał [3]), i wszystkie z wielką łaskawością cieszył i odprawował: a temu bogatemu i zacnemu trochę się ostro postawił; dając znać, iż jego stan i wyniosłość u świata nic mu do tego nie pomagała, aby rychlej i więcej dla niego co czynić miał ten, który światem i pychą jego gardził; u którego jednaki jest wielki jako i mały [4]). Przyganił mu też o niedoskonałość wiary, która nie małą ma przyganę, gdy mając inne dowody, cudów pragnie. Mówmy o tem naprzód za pomocą Bożą, a potem do nauk się i pociech naszych z tej ewangeliej obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O cudach na potwierdzenie wiary.

Nikt w tem nigdy nie wątpił, i sami heretycy to znają [5]), iż wiara święta i nauka od Boga posłana, potrzebuje na przodku utwierdzenia z cudów; i ktoby bez nich wierzył, byłby, jako mówi Mędrzec [6]), lekkiego serca. Jakiby to był rozum i baczenie? Mieni się kto od Boga posłanym, i powiada rzeczy dziwne, nowe, niesłychane, trudne, i rozumieniu ludzkiemu niepojęte: a zaraz mu uwierzyć? Jest to sprosne a nierozumne głupstwo, i wielka, dla zdrady i chytrości szatańskiej, dusze niebezpieczność. Gdy Pan Bóg wielką rzecz poruczał Mojżeszowi [7]),

[1]) 4. Reg. 4. [2]) 4. Reg. 5. [3]) Matth. 19. [4]) Sap. 6. [5]) Melanch. in 3. cap. Matth. [6]) Eccles. 19. [7]) Exod. 4.

aby lud jego z mocy Pharaonowej wyjął, a od Boga mu powiedział, aby inaczej nie czynił; także i lud on uciśniony aby upewnił o wybawieniu ich, Mojżesz rzekł: *nie uwierzą mi, Panie*, abyś ty ze mną gadał, i to mi poruczył. Przetoż mu Pan Bóg dał wielkie cuda w rękę, aby je czynił, a posłania swego i powieści niemi potwierdzał. Zbawiciel nasz także, niosąc nam z nieba zbawienną naukę, i dziwne rzeczy powiadając: iż on jest Syn Boży, nie sposobieniem, tak jako święci i sprawiedliwi ludzie synmi się Bożymi zowią; bo to łacno było wierzyć, kto na święty jego żywot patrzył; ale iż był równy Bogu, jako rodzony własny Syn, tejże natury z Bogiem [1]), a iż on jest, przez którego wszyscy zbawieni być mają; i inne trudne do rozumienia nauki. A kto miał wierzyć, by był cudów nie czynił? Dla tegoż sam mówił [2]): *bym cudów nie czynił, jakich nikt nie czynił: grzechuby nie mieli, iż mi nie wierzą.* I drugi raz mówi [3]): *jeśli mnie nie wierzycie: cudom wierzcie, abyście poznali i wierzyli, iż Ojciec we mnie jest, a ja w Ojcu.*

A nie tylo Pan sam nauki swej cudy potwierdzał, ale i apostołom kazał; i dał im wielką moc na czynienie cudów [4]), i temi się wiara święta rozszerzyła. Te bardzo ludzie i świat wszystek wzruszyły, i do wiary świętej po wszystkim świecie przywiodły. Bo dowodzili onemi cudami, iż od prawego Boga posłani byli, a wszystko, co nauczali, wiary godne było. I mówi pismo: *Bóg z nimi sprawował, i naukę ich cudami potwierdzał* [5]). Przetoż Augustyn święty w apostolskiej nauce potwierdza się cudami, i twierdzi [6]), iż cudów było potrzeba, aby świat nauce o Chrystusie apostolskiej uwierzył.

A gdy już jest utwierdzona cudami wiara i nauka, a ci, którzy wstępują na miejsca tych, którzy cuda czynili, tęż a nie inszą kościelną naukę przynoszą: tam cudów nie potrzeba, dosyć wierzyć starym ojcowskim cudom. I tak one w Egiptcie i na puszczy cuda Boże przez Mojżesza i Aarona czynione, nie wznawiały się: ale wszyscy potomni onym wierzyli, co ich ojcowie o cudach raz czynionych powiadali, wedle psalmu [7]). Jako też i synowie Aaronowi na dowód powołania swego kapłańskiego nie ukazowali cudów, ale cud ojca swego Aarona, gdy laska jego zakwitnęła [8]); pochodzenie tylo i rodzaj od niego pokazo-

---

[1]) Joan. 5. [2]) Joan. 15. [3]) Joan. 10. [4]) Mar. 16. Luc. 10. [5]) Mar. 16. [6]) Lib. 22. de civit. cap. 8. et lib. de utilitate credendi cap. 17. [7]) Psal. 77. [8]) Num. 17.

wali. I kto rodzaju od Aarona ukazać nie mógł: zrzucony był z kapłaństwa. Jako jest u Nehemiasza [1]).

Przetoż my katolicy nie winniśmy wiary naszej cudami potwierdzać. Bośmy na tę, jako mówi święty Augustyn [2]), wstąpili, która od ojców naszych, apostołów i męczenników, cudami jest utwierdzona. I nie winni kapłani i kaznodzieje naszy na to, iż je Bóg posłał na naukę ludzką, aby im ludzie wierzyli, cudów ukazować. Bo mają rodzaj i następowanie od tych, którzy cuda czynili. Dosyć, iż ukażą, iż oni ich są synowie, iż z rodzaju ich duchownego przez ręce kładzienie idą.

Z drugiej strony dzisiejszy mistrzowie nowi, kalwinowie, lutrowie, nowochrzczeńcy, winni ukazać cuda, i niemi nauki swojej potwierdzić. Bo nową naukę wnoszą, która nigdy nie jest cudami wyświadczona, i rodzaju swego od tych, co cuda czynili, nie ukazują. Iż nową naukę i niepodobną do rozumienia wnoszą: każdy to osądzi. Nowina to u katolików i wszystkiego chrześciaństwa, aby Bóg nie był w Trójcy jedyny, aby Chrystus nie miał być Bogiem prawym, aby Kościół jego od tysiąca lat ustał i upadł, aby w nim ofiary nie było, aby na ołtarzu ciała Chrystusowego nie było, żeby rzymscy biskupi najwyższy, którzy po wszystkim świecie wiarę chrześciańską szczepili i szczepią, byli antychrystami, żeby przez tysiąc lat żaden na świecie rozumu nie miał, a tego w papieżach doznać nie mógł, iż wszyscy doktorowie tak starzy i święci, i wszystkie koncylia błądzą. I inne grube, niesłychane, niepodobne rzeczy, których oni nauczają: cudów i dowodu potrzebują. Bo to zgoła inna i nowa wiara. I nie masz nic głupszego, i od wszystkiego rozumu ten odpadł, kto im bez dowodów i cudów wierzy. Na tak rzeczy wielkie, tak należyte zbawieniu naszemu, tak niesłychane i niepodobne, wielkiego świadectwa, a zwłaszcza z cudów potrzeba.

Mówią, iż pismem dowodzą: lecz i apostołowie święci pismo mieli, a przedsię cudami swej nauki potwierdzali. Bo o piśmie nie każdy wie, a bardzo rzadki je rozumie; i mówić może, że ja pisma czytać nie umiem, ani go rozumiem, i o niemem nie słychał: jako poganie mówić mogą. Czemże im dowiodą, że to a to w tem miejscu drukowane pismo Bóg pisał i wierzyć mu kazał? nie mogą tego dowieść, jedno cudem jakim. A k temu niech ukażą, kiedy im Pan Bóg dał Ducha świętego na rozu-

[1]) 2. Esdr. 7. [2]) Augustin. ut supra.

mienie pisma, jako dał apostołom; kiedy im Chrystus otworzył rozum, aby pismo rozumieli [1]): niech powiedzą. I to niech ukażą, jeśli to jest w piśmie, aby Lutrowi i Kalwinowi wierzono. A to najwięcej obruszyć na nie każdego ma i fałsz ich odkryć: iż oni nie pismo, ale rozumienie swoje pismem zowią, kręcąc je i odmiatając jako chcą, a na żadnego się ojca świętego, doktora, i Kościoła wszystkiego rozsądek nie dają.

A z strony drugiej rzeczy, jeśli cudów nie mają: tedy posyłanie swoje od Boga wywieść winni, iż je Pan Bóg abo przez ludzie i urząd swój kościelny, abo sam przez się bez ludzi posyła. Jeśli rzeką: Bóg przez ludzie nas posyła, niechże sukcessyą i następowaniem od tych, którzy cuda czynili, po liniej apostolskiej, po rodzaju duchownym, który jest ręku kładzieniem i poświęceniem, wezwanie i posyłanie swoje do kazania ewangeliej ukażą. A jeśli mówią, że je sam Pan Bóg przez się samego bez ludzi posłał: niechże jego pieczęć i list, to jest cuda przynoszą. Inaczej, kto im wierzy, i apostoła nie słucha, który mówi [2]): *a jako mają kazać i nauczać, gdy ich nie posłano?* do pnia i osła jest podobien, i szkoda go rozumnym człowiekiem zwać, iż bez dowodów zbawienia się swego lada pleciuchowi zwierza. Nigdy żaden heretyk, ani żyd, ani Turczyn, cuda żadnego prawdziwego nie uczynił: i gdy się o nie kusili, wielce byli pohańbieni. I Mahomet wyznawa w swoim Alkoranie, iż Chrystusowi Bóg dał cuda, a jemu dał szablę. Jako się wiele heretyków starych kusiło o cuda, długoby pisać; i Luter, i Kalwin chcieli: ale się im nie powiodło. Nigdy Bóg fałszu cudami nie potwierdza. Słyszałem ministra jednego każącego na tę ewangelią, iż Luter uczynił cudo wielkie to: iż za kila lat i rychlej, wszystkie klasztory panieńskie i mniskie w saskiej ziemi spustoszył, iż w nich żadna mniszka i mnich nie został. Ale takie cuda i Turcy, co kościoły wojują, czynią. A też nie jest cudo, mniszki i mnichy do świata i małżeństwa namówić, i do sprosności przywieść. Bo do tego skłonna natura. Ale do czystości chowania, jako duch kościelny czyni, namówić je, i do opuszczenia świata młode i bogate pociągnąć, to raczej wielkie jest cudo Ducha świętego, jako rzekł Mędrzec [3]): *błogosławiony mąż, który za złotem nie poszedł, uczynił cuda za żywota swego.*

---

[1]) Luc. 24. [2]) Rom. 10. [3]) Eccles. 31.

Katolickiemu świętemu Kościołowi nigdy po wszystkie wieki na cudach nie zeszło, acz ich do utwierdzenia wiary nie potrzebuje, a jednak każdemu i niewiernemu ukazuje Pan Bóg, iż tam prawdziwy Kościół jego, gdzie nigdy cuda nie ustają. Po wszystkie wieki, częściej niżli sto lat, miał Kościół święty rzymski i powszechny ludzie święte, którzy cuda mocą Bożą czynią. Których świątobliwość i przy tem i naukę ich Pan Bóg wyświadcza.

Pierwsze sto lat po Chrystusie miało apostoły i ich ucznie. Wtóre miało święte męczenniki, którzy niezliczone cuda czynili, pogany od dyabłów wybawiając, i niemoce ich lecząc: iż to i cesarze pogańscy znać musieli, i dobrodziejstwa używali [1]) Markus Aurelius, któremu córkę Lucillę Abercius, biskup jerapolitański, od czarta wybawił; i za to miał dochód: wiele na ubogie co rok zboża, który trwał aż do Juliana apostaty w Jerapolu, jako i pogańscy pisarze świadczą. I Tertullian mówi do pogaństwa [2]): *tośmy wam tylo winni, iż was od dyabłów wybawiamy, i leczymy mocą samego naszego Boga.*

Trzeci wiek, abo sto lat, miało jeszcze też męczenniki. Miało i onego cudotwórcę Grzegorza, o którym pisze Bazylius i nisseński Grzegorz, i Hieronym święty. Na którego modlitwę i góra dla rozszerzenia kościoła ustąpiła; i rzeka Licus nigdy z brzegów na jego modlitwę, szkód ludzkim robotom broniąc, nie wylewała.

Czwarte sto lat miało świętego Antoniusa, Hilaryona, Marcina, Mikołaja, którzy wielkie i wszystkiemu światu wiadome czynili cuda. W piąty, wiele pisze święty Augustyn [3]), jakie się jego czasów cuda pokazowały. Szósty miał one ludzie, o których historye Grzegorz wielki napisał [4]); i oni papieże, którzy cuda czynili, Jan i Agapetus, i innych bardzo wiele świętych. Siódme sto lat miało świętego Augustyna i towarzysze jego, którzy Anglią nawrócili, i tam cuda czynili, jako święty Grzegorz świadczy, i Beda [5]), który i króla Oswalda, cuda czyniącego, opisuje.

Ósmy wiek miał świętego Gutberta i świętego Jana, jako tenże Beda świadczy w angielskiego Kościoła historyej [6]). Dziewiąty wiek miał we Francyej i w Swessyonie wiele cudów przy kościołach, świętego Sebestyana męczennika, jako jest w chro-

---

[1]) Baronius tom. 2. [2]) In apologia. [3]) August. de civ. l. 22. cap. 8. [4]) Greg. epist. lib. 9. epist. 58. et lib. dialog. [5]) Beda 4. hist. eccl. cap. 31. [6]) Beda lib. 4. et 5. hist.

nice francuzkiej wiernie wypisano. Dziesiąty miał świętego Romualda, świętego Wacława w Czechach, świętego Udalryka, i Dunstana, którzy cudy słynęli [1]): czytaj *Żywoty świętych.* Jedenasty miał cuda papieża Grzegorza siódmego, i cuda świętego Stanisława, biskupa krakowskiego, i innych, który wielkie cuda czynił. Dwanasty miał świętego Bernata i świętego Malachiasza. Trzynaste sto lat miało świętego Franciszka, świętego Dominika, którzy bez liczby cudów i z swemi uczniami czynili; między któremi był Piotr święty męczennik, święty Thomasz z Akwinu, i święty Antonius, i nasz święty Jacek, roku tego kanonizowany [2]), który po dziś dzień cudy znacznymi słynie [3]). Czternasty miał świętego Bernardyna, i Katarzynę z Senny, i Mikołaja Tolentyna. Piętnasty miał świętego Wincentego, który wiele umarłych wskrzeszał [4]) A za naszych tych sto lat słynął cudami Franciscus z Paule, i w Indyej Franciscus Xawierus, i Ignacius, i inni po tychże Indyach, których jest niemało i po dziś dzień. Ci wszyscy rzymskiego Kościoła naukę utwierdzali.

Mówią, iż święty Jan Chrzciciel cudów nie czynił, ale nie pomnią, jako wiele cudów przy jego się narodzeniu stało: iż z nieba opowiedziany, i u ołtarza przy ofierze, i ojciec cudownie mowę stracił; iż się niepłodność Helżbiety cudownie naprawiła; mowa się Zacharyaszowi wróciła, dziecię w dzieciństwie na puszczą uciekło; i tam bez ludzkiej pomocy aż do lat trzydzieści swego wieku trwało. I tak Janowi powołania swego cudami było dowodzić nie potrzeba. Bo ich przy jego narodzeniu było dosyć, i żywot sam jego dziwny posyłanie jego od Boga wyświadczał; i nieprzyjaciele prawdy, Pharużowie, przeć tego nie śmieli.

Ktoby się jednak u katolików cudów domagał, takąby przymówkę zasłużył jako ten królewic. Bo już był o innych cudach Pańskich słyszał, a nie dowierzał im, aż sam widzieć chciał. Jako i Herod przy męce Pańskiej cudów od Pana pragnął, o których już dosyć słyszał: odpowiedzi żadnej Pańskiej nie był godzien. Miała wiara ta święta dosyć na początku cudów, i teraz ma, kto się chce przypatrzyć. Aza to mały cud, iż nauce katolickiej wszystek świat uwierzył? iż się około wyznania wiary cudownie po wszystkim świecie i wszyscy katolicy zgadzają? iż trwa, a obalić jej żadne prześladowanie nie może? Lecz te nowe

---

[1]) Vide in vitis eorum. [2]) 1594 r. przez Klemensa VIII. papieża. [3]) In ejus vita. [4]) In vita ejus.

nauki, iż nigdy jeszcze żadnemi cudami potwierdzone nie były, a nie idą też po rodzaju ani po liniej kościelnej i kapłańskiej: słusznie bardzo cuda mieć mają na tak dziwne i nowe i niepodobne swoje powieści. I kto im, jako się rzekło, bez cudów wierzy, wielką krzywdę swemu zbawieniu czyni i rozumu przyrodzonego odstępuje.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pomnożeniu wiary, o wychowaniu dziatek, o dobrem gospodarstwie nad czeladką, o poczynaniu umierania.

Z małą wiarą przystąpił do Pana ten królewic. Bo rozumiał, iż nie mógł zleczyć Pan Jezus w niebytności, jedno ażby obecnie osobą swą w dom jego przyszedł. Nie miał takiej i tak wielkiej wiary, jako on setnik, który mówił, gdy Pan iść chciał w dom jego uleczyć mu sługę [1]): *rzeknij Panie słowem, a sługa mój zdrów będzie*: nie potrzeba tobie chodzić w dom mój, bom i tego nie godzien; tak ciebie niemoc każda usłucha, jako mnie sługa mój słucha. Przetoż jego wiarę Pan chwali, a tego gani. Jednak się z Pańskiego ukarania poprawił, gdy mu rzekł: *idź, już zdrów syn twój*: uwierzył, i dalej nie prosił. Ale jeszcze doskonalej uwierzył, gdy mu słudzy powiedzieli, iż syn zdrów, a iż tej godziny opuściła go febra, której Pan Jezus rzekł: *idź, syn twój zdrów.* Dopiero nie szczęściu, ani jakiemu przypadkowi, ale samemu Panu Jezusowi zdrowie synowskie przyczytał. Może się tedy wiara nasza zawżdy pomnażać, jako z tego miejsca święci doktorowie nauczają, i jako u Łukasza świętego uczniowie proszą [2]): *Panie, pomnażaj nam wiary.*

Iż ojcowie pociechy drugdy z dziatek nie mają, dzieje się często tem, iż je źle wychowują, i za to je Pan Bóg karze. Przeto słusznie się tu przypominać może rodzicom o dobre dziatek wychowanie, za którem wiele dobrego idzie Kościołowi Bożemu, rzeczypospolitej, i samym rodzicom, i domom, w których się rodzą. Pismo święte o to rodzice upomina [3]): *masz syny, ćwiczże je, a nachylaj ich od dzieciństwa ich.* Póki różdżka młoda, daje się nachylić i nawieść, gdzie potrzeba: a urosłą trudno ciągnąć. I na innem miejscu [4]): *rózga i karanie daje mądrość, a dziecię, któremu dają swąwolą, pohańbia matkę swoję.* I niżej [5]): *ćwicz syna twego a ochłodzi cię, i da kochanie duszy twojej.* I drugi raz mówi [6]):

---

[1]) Matth. 8. [2]) Luc. 17. [3]) Eccles. 7. [4]) Prov. 29. [5]) Prov. 13. [6]) Prov. 22.

kto żałuje rózgi, nienawidzi syna swego: a kto go miłuje, ćwiczy go. I jeszcze mówi [1]: *głupstwo jest przywiązane do serca dziecinnego, ale rózga karności wypędzi je.* I na drugiem miejscu [2]: *nie oddalaj,* prawi, *karności od dziecięcia: bo gdy go rózgą ubijesz, nie umrze; ty go rózgą uderzysz, a duszę jego z piekła wybawisz.* I apostół naucza [3]: *wychowajcie ojcowie dziatki swe w karności i upominaniu Pańskiem.*

Nie rodzą się z mądrością, ale jej nabywają od rodziców, i z dobrego wychowania. Z wielką się skłonnością do złego ludzie rodzą: ale od tego Pan Bóg rodzice daje, aby z nich skłonności złe, jako z rolej nieczystej chwasty, wykorzeniali, a nie dopuścili im rość jako drzewu w lesie, tylo w ciało, bez dobrych i chrześciańskich obyczajów. Z wychowania wszystek żywot ludzki idzie. *Do czego się kto przyuczył,* mówi pismo [4], *z młodu, to w nim i na starość trwa.* Przeto i konia młodego nauczysz, i źwierza dzikiego uskromisz, i lew się wrodzonej srogości między ludźmi wychowany oduczy.

Tylo iskierki, mówili philozophowie, cnót dobrych daje nam natura, które jeśli się nie poddymają, gasną; a gdy im wiatru i drew, to jest ćwiczenia pobożnego dodajemy, piękny z nich i wielki ogień się wznieca. Na próżnej tablicy łacno pisać, co chcesz: ale na pomazanej trudno. Dziecinne serca są jako źwierciadła chędogie: co ukażesz, to się też w nich ukaże. Przetoż żadnych złych rzeczy ukazować im, i od przykładów niedobrych bronić ich bardzo mają. I sami rodzice nie mają im po sobie nic złego udawać, i w mowie i w uczynku. Co u ojca usłyszą i ujrzą, to radzi dzieci czynią. I próżno mówisz: córko, nie czyń tego, gdy córka rzec może: a wy pani matko czemu to czynicie? Wielka jest w tej mierze rodziców niedbałość; czem srogą szkodę czynią Kościołowi Bożemu, rzeczypospolitej, sobie i domowi swemu. A nie widzą, co na tem należy: aby i Kościół miał dobre kapłany, i ojczyzna dobre sąsiady, i domy aby nie ginęły; co wszystko z początku a z wychowania idzie. Tam się ta nadzieja i fundament do cnót zakładać ma. *Większe staranie,* mówi jeden doktor [5], *o szkapach mają, niżli o synach; nie poruczą konia jedno umiejętnemu i pilnemu masztalerzowi, a syna lada komu da w rękę, abo go zaniecha.*

A drudzy je chcąc miłować, gubią je, i miasto życzliwej miłości, srogą im nieprzyjaźń pokazują: gdy je doma przy sobie,

---

[1]) Prov. 23. [2]) Eccles. 30. [3]) Ephes. 6. [4]) Prov. 22. [5]) Chrysost. hom. 60.

aby się obecnością ich cieszyli, trzymają, a na dobre wychowanie mogąc nie dają. Przy rodzicach trudno dobre wychowanie mieć mogą. Jako płonne gruszki z lasu przesadzone lepszy owoc rodzą, i kapusty i inne zioła nie dobrze rostą tam, gdzie się urodzą: tak i młodym nie zdrowe jest wychowanie domowe. Matka Samuelowa [1]) wnetże, skoro od piersi odchowała synaczka, do Helego go do kościoła dała, jako do przesadzonego ogrodu, gdzie wzrost wziął wielki, jako przy rzece wszystkich dóbr duchownych. Prawo było polskie, aby do Niemiec między heretyki dziatek swoich nikt nie posyłał. A jako je trzymają? Nie dba ojciec o duszę, iż się kacerstwem zarazi: byle się po niemiecku nauczył. Stanieć mu za język piekło, którego dostaje, a potem i rodzice i sąsiady zaraża, i języka zapomina.

Drudzy bardzo syny miłują, gdy im jednają z młodości plebanie i chleb duchowny, z którego sami pożytki biorą, a na syna gniew Boży zwalają; i pokazują im wielką miłość. Ty synu do piekła pójdziesz: a ja tych dóbr zażyję, za które w kościele miałeś robić i urzędu kościelnego pilnować. Bo pewnie dają syna na potępienie, gdy mu tak srogiego grzechu życzą; od którego i sami wolni nie są, i owszem na nich się pomsta zwali. Acz syn ojcu wiele winien: ale dusze nie winien; zbawienia tracić dla ich pożytków nie wiuien.

Drudzy pierwej syny ubogacą w pieniądze, niżli w bojaźń Bożą i w rzemiesło rycerskie i w cnoty potrzebne. Przetoż potem wszystko gubią i tracą. Pierwej im to ukażą, iż panięta są, niżli to, iż ludzie są. Pierwej ich nauczą pychy, wzgardy bliźniego, pompy; niżli baczenia na ludzkie przypadki. Pierwej synaczek umie sługom łajać: niżli pana ojca i pedagoga słuchać. Nie tak ma być, ale jako apostół mówi [2]): *póki dziedzic mały, niech nie będzie od sługi różny.* Lepiej mu ukazować nędze i przygody ludzkie, aby się ich lękał, a umiał sobie w nich pomagać, gdy nań przypadną, niżli mu nkazować szczęście ludzkie, którem się wnet do pychy i zapomnienia samego siebie i do głupstwa przywodzi: i sam siebie i natury swej ludzkiej nigdy tak nie pozna. Dziwnie fałszywa bywa ta miłość ku synom: swemu domowi i sławie dogodzić chce, aby ludzie widzieli syna z dostatkiem: a syna i duszę jego zaraża; siebie miłuje, nie syna. A zatem

[1]) 1. Reg. 3. [2]) Galat. 4.

i sobie frasunki, i domowi swemu gotuje upadek, gdy nie tylo pociechy nie ma, ale na zgubę domu swego patrzy.

Koniec małżeństwa są dziateczki, z których się dom buduje, jako mówi pismo, gdy komu potomstwo obiecuje. A chrześciańskiego małżeństwa i dziatek wychowania koniec jest chwała Boża: aby miasto ojców powstawali synowie, którzyby miasto nich na ziemi wiarę świętą i Kościół Boży w sobie i chwałę Bożą zatrzymali. Jako jest u Tobiasza młodszego, który się tak modlił i oświadczał Panu Bogu, żonę biorąc [1]): *ty wiesz, iż nie dla rozkoszy biorę żonę, ale dla chuci ku potomstwu, w któremby błogosławione było imię twoje na wieki wieków.* Przetoż żadnego dziedzictwa pilniej ojcowie synom oddawać nie mają, jako wiarę katolicką, a bojaźń Bożą i pobożny żywot. Jako mówił o Abrahamie Pan Bóg [2]): *wiem, iż rozkażesz synom twoim, i domowi twemu po tobie, aby strzegli drogi Pańskiej, a czynili sąd i sprawiedliwość.* I Tobiasz taki synom testament czyni [3]): *słuchajcie synowie moi ojca waszego: służcie Panu Bogu prawdziwie, a starajcie się to czynić, co się jemu podoba, i synom waszym rozkażcie, aby czynili dobre uczynki i jałmużny, a Pana Boga na pamięci mieli, a chwalili go na czas każdy ze wszystkiej siły swej.*

Nie mniejsze staranie ma mieć dobry i pobożny gospodarz o czeladce swojej, i sługach, i poddanych, aby im do zbawienia pomagał. Jako ten królewic uczynił. Przywiódł wszystek dom swój: nie tylo żonę, dzieci, ale i sługi i poddane, iż Chrystusa za Boga i Pana swojego uznali i weń uwierzyli. Zawołał wszystkich, i mówił takie abo tym podobne słowa: wiecie, jakąm miał żałość z tak ciężkiej i już morzącej niemocy syna mego. Kto mi go zleczył? Nie lekarze, którzy mi już o jego konaniu powiadali, ale Jezus, do któregom się uciekł. Nie leczył go zioły i aptekami, ale samem rozkazaniem i przemożnem słowem swojem. Nie był tu, tyle mil stąd jest, a uczuł syn mój rękę jego. Tej godziny, której mi rzekł: *idź, syn twój żyje:* ożył syn mój. Cóż to za tak mocny Pan, którego niemoce słuchają, który słowem ożywia, który mocą swoją wszędzie jest? Izali to nie Bóg prawy? Niesłychana na świecie przemożność, pewnie się z nieba Bóg w naszem ciele zjawił. Żaden prorok tak nie leczył. Jeśli leczyli, tedy modlitwą, ręku swoich kładzieniem, i to bardzo skąpie i rzadko. Ale ten rozkazaniem i słowem wszystkie niemoce, które jedno

---

[1]) Tob. 8. [2]) Genes. 18. [3]). ult. Tob

do niego się ucieką, odpędza. Ja weń wierzę, iż jest Bogiem prawym i Zbawicielem świata, i onym obiecanym Messyaszem, i przezeń wiecznego zbawienia dostanę. I wy inakszej wiary, proszę, nie bądźcie. Życzę wam także zbawienia, miłość moja ku wam to wyciąga. Synu, znaj dobrodzieja swego, który cię ożywił. Czeladko miła, pomagaj mi nie tylo radości, ale i nabożeństwa i wiary i czci Panu temu. Tedy wszyscy krzyknęli: wierzym w tego Messyasza, w którego ty wierzysz; wierzym, że jest Syn Boży i Bóg prawy. Już innego za Boga i Pana naszego okrom tego znać nie chcemy. Bardzoć dziękujemy, żeś go nam oznajmił. O byśmy go widzieć mogli; poślij nas, szukać go będziem etc.

Takie ma być staranie gospodarskie o czeladce, aby ją do Chrystusa przywodzili, a zbawieniu domowników swoich służyli: tak jako mu oni w rzeczach świeckich służą. W tej wierze mają je mieć jako za syny i dzieci swoje. Co i u pogaństwa było. Bo onego Naamana słudzy ojcem zowią, iż dobre ich jako ojciec obmyślał [1]). Lecz drudzy o poddane swoje i o ich zbawienie nie dbają. Mówi Mędrzec [2]): *nie bądź jako lew w domu twoim, psując domowniki swoje, i uciskając poddane swoje.* Jedni im plebany wyganiają, jako heretycy, i zostają ubodzy poddani bez wszystkich pociech duchownych. Drudzy dziesięcinę od nich sobie biorą, a plebanowi jej nie dają: i musi ich i posługi ich duchownej pleban, gdy nie ma co jeść, odbieżeć. O wielkież to okrucieństwo: dosyć, iż go robotą ściskasz, podatkiem i czyńszem zubożysz, złupisz, weźmiesz co chcesz, i bez żadnego karania zabijesz, a o to się nikomu nie sprawujesz, (o sprawiedliwości tego królestwa, jakoś dobra), jeszcze i duszę mu dręczysz, i do zbawienia przeszkadzasz.

Drudzy panowie widzą, iż pleban o tę dziesięcinę, którą oni biorą, jakoby właśnie im należała, a jakoby ich duchownemi byli, zaklina: i dla klątwy ubodzy poddani nie tylo do swego, ale i do sąsiedzkiego kościoła o potrzeby duszne iść nie mogą. A przedsię tak są okrutni, iż poddanych wyzwolić nie chcą. Acz nie masz co duchownym, i prełatom chwalić, iż o taką dziesięcinę, którą pan wydarł, poddane niewinne zaklinają, a pański grzech na nie kładą. Bardzo to źle czynią, i nie wiem, jako się u Pana Boga o to sprawią. Bo są inne sposoby do upominania się u pana

---

[1]) 4. Reg. 5. [2]) Eccles. 4.

dziesięciny. A jeśli nie masz: lepiej szkodę mieć, a przeszkody niewinnym do ich zbawienia nie czynić.

Drudzy czeladzi heretyctwa dopuszczają, i śmieją na chlebie swoim chować jad domowników wszystkich: iskrę, którą dom wszystek zgorzeć może. Śmieją niemiłość taką słudze i okrucieństwo czynić, który jedną pogróżką odprawy upamiętać się może. A my i palca na nie nie zakrzywim, chcąc ich potępienia uczestnikami zostawać.

Poczynał już *umierać.* My się też na nasze choroby i blizką śmierć oglądajmy, a w czas umierać poczynajmy. Skoro się urodzim, już każdy umierać poczyna. Jako kto na drogę wyszedł, gdy dzień drogi uszedł, już bliższy końca i poczyna się do niego przybliżać; tak i my idziem do śmierci, która jest końcem drogi naszej: i skoro się rodzim, zaczynamy tę drogę do śmierci. *Człowiek,* mówi psalm [1]), *podobny do próżności, dni jego jako cień mijają.* A na tej drodze nie masz pewnego czasu, jako długo na niej być. Jednemu krótka, drugiemu długa. Jeden wnet przejdzie, i za dzień jeden: jako dzieci, co dziś się rodzą i dziś umierają. Któż szczęśliwszy: ten co rychło dojedzie, czyli ten, co się po morzu i wiatrach długo włóczy, i po pustyniach błądzi? Staranie nasze ma być, nie iżbyśmy długo na drodze byli: bo nie masz z tego pożytku; dać to na wolą Bożą: ale żebyśmy szczęśliwie drogi dokończyli. Starzy nie mamy się już czego spodziewać. Poczyna w nas umierać żołądek, żyły, nogi, boki, głowa, pamięć ustaje.

Coby rad widział w onę godzinę, gdy konać poczniesz, to teraz obmyślaj i wykonywaj. Na ten czas życzyłbym sobie, aby mię nic nie trzymało na ziemi: aby mi ziemia i wszystko, co na niej jest, obrzydła, żeby mi nie ciężkie było odjachanie: gdybym nic na ziemi, i tego, czego z sobą wziąć nie mogę, nie miłowal. Czyńmyż to teraz. Poczynajmy umierać światu, aby nam był jako obcy, nie nasz, i jako nieprzyjaciel, i jako zła gospoda i dom spróchniały. Na on czas życzyłbym sobie prawej skruchy za grzechy, w mocnej wierze i nadziei, i gorącego rozmyślania męki Chrystusowej i gorzkiej śmierci jego: aby się jego śmiercią moja śmierć osłodziła, która mi przykra będzie, abym w niej moje gorzkości umorzył. To trudne na onę godzinę. Teraz poczynajmy umierać, a odprawujmy się we zdrowiu.

---

[1]) Psal. 43.

Pragnąłbym na on czas sakramentów, i kapłana, i tego, ktoby mię posilał, i pamięć moję wspierał. Czyńmy to teraz, ugęszczajmy do sakramentów, pamiętajmy słowa Boskie, któremi się na onę godzinę posilać. Jako mówił sam do siebie i do dusze swej Hilaryon święty: siedmdziesiąt lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz [1]? Pragnąłbym takich przyjaciół, jakiego ten syn miał, aby za mię do Chrystusa bieżeli modlitwą swoją: gdy sam o sobie abo wiedzieć nie będę, abo modlić się nie będę mógł. Pragnąłbym anioła, coby mię posilał, i bronił, i prowadził. Służże mu teraz, a na tę go sobie godzinę zamawiaj i jednaj. U sędziego pragnąłbym prokuratora i przyjaciela, coby mię bronił. Czyńże teraz sobie przyjaciele z jałmużny, aby cię do swoich przybytków, jako Pan mówi, przyjęli [2].

Pomnóż Panie wiarę naszę w gorącość serca i w wzrost dobrych uczynków: abyśmy tobie i Kościołowi twemu bez nowych cudów wierzyli, a owoce wiary naszej dawali, a najwięcej cierpliwości, którą święci twoi dziedzictwo, któreś im zgotował, osięgają. Kłopoty gospodarstwa i domów naszych i dziatek obracaj nam Panie na naukę zbawienną, a daj dobrze wychować i rządzić, to coś poruczył opiece naszej, i w duchu i w ciele. A niech poczną dziś umierać Panie Boże mój: pierwej grzechom i swej wolej i namiętnościom moim, a potem i światu, którego blizki następuje koniec, i czas bardzo niepewny: aby mię ona godzina nie naszła, jako złodziej, bez czekania i czujności potrzebnej. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Na dwudziestą pierwszą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XVIII.

Onego czasu powiedał Pan Jezus uczniom swym tę przypowieść. Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swemi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, co był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy on nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę

[1]) In vita ejus s. Hier. [2]) Luc. 16.

jego, i dzieci, i wszystko, co miał, i zapłacić. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, nalazł jednego z tych, co z nim służyli, który mu był winien sto groszy; i poimawszy go, dusił go, mówiąc: oddaj, coś winien. A upadłszy on towarzysz, prosił go, mówiąc: miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedłszy wrzucił go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo, i szedłszy oznajmili panu swemu wszystko, co się działo. Tedy wezwawszy go pan jego, rzekł mu: sługo złośliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił: izali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby zapłacił wszystek dług. Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Na pytanie świętego Piotra uczynił Zbawiciel nasz tę przypowieść. Wiedział Piotr naukę Pańską, naukę własną tej szkoły Pana i mistrza swego: iż miłować Pan i nieprzyjaciele, i odpuszczać im przewinienia rozkazał. Jedno nie wiedział, co z takim czynić, który nie raz, ale i do siedmi kroć obrazi i ukrzywdzi [1]). I nauczył się dobry uczeń, iż razów zamierzać miłości ucznia Chrystusowego, i kresu do cierpliwości i łaskawości i odpustów naznaczać się nie godzi. Ale ile potrzeba, ile kroć zgrzeszy kto przeciw nam: tyle kroć mu odpuścić, a nigdy pomsty z niego nie pragnąć, i nigdy miłości towarzyskiej chrześciańskiej nie targać. Dziwnie tę zgodę i jedność między nami ufundował Zbawiciel nasz; i w tej przypowieści, i w wykładzie jej wielką nas klątwą obwiązał: abyśmy się zgadzali, a grzechy towarzyszów naszych, aby nie targały zgody i miłości naszej, odpuszczali. *Grzechów*, prawi, *waszych nie odpuści wam Ojciec mój.* Patrzcie, iż wiele na tem utracicie. Czujcie się, czem różne grzechy wasze, któremi Pana Boga, twórcę i dobrodzieja swego, gniewacie, od tych, któremi bracia waszy was obrażają. Błogosławionyż to dom dzieci i czeladki Chrystusowej, w której musi wilk mieszkać z owcą, i lew z cielęciem, i lampart z kozłem, jako prorok mówi [2]), i wół z niedźwiedziem: to jest, gniewliwy jako lew, i okrutny jako niedźwiedź, musi się uskromić, a jad i naturę złą na pomstę złożywszy: stać się owieczką cierpliwą, i zgadzać się u jednej misy i u stołu jednego musi. Tak prorok chrześciańską mi-

[1]) Matth. 18. [2]) Isa. 11.

łość opisał, iż taka w nowym zakonie być miała, którą Chrystus tak pilnie szczepi, i pod tak wielką klątwą funduje. Spytajmy się w pierwszej części: dla czego się grzechy nasze długami zowią, i tak wielkiemi, iż do sześci kroć sto tysięcy złotych przyrównane są, a jako je wżdy wypłacić możem abo nie możem. A potem w drugiej do wypłacenia prędkiego i pogodnego długów takich upominać się za pomocą Ducha świętego będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Dla czego się grzechy nasze długami i tak wielkiemi zowią, i jako się wypłacić mogą, a jeśli się raz odpuszczone wracają.

Gdy człowiek w grzech śmiertelny upada, a Pana Boga, twórcę swego, obraża, trojakie na się długi obala. Pierwsze z strony zelżywości i wzgardy, którą Panu Bogu swemu uczynił, lekce sobie poważając wielki majestat dostojności Boskiej jego: na tak najwyższego Pana i Boga i twórce swego rozkazanie nic nie dbając, i za nic go sobie mając, jako jakiego wzgardzonego towarzysza i człowieka. O niezbożnym Achasie, królu judskim, mówi pismo [1]): *poniżył lud judski Pan Bóg dla Achasa króla, przeto iż wzgardził Panem Bogiem, i gdy go karał, i przygodami rozmaitemi troskał: mówi, iż czasu ucisków swoich przyczynił wzgardy przeciw Panu Bogu, i ofiary czynił bogom Damaszku.* A nie tak dziwno, iż się to o złym bardzo królu mówi: to dziwniej, iż i Dawidowi tak świętemu, gdy zcudzołożył, to prorok na oczy wymiata [2]): *iż wzgardził Panem Bogiem,* i wzgardził rozkazaniem jego. Gdyż Dawid nie tak ze złości jako Achas, ale z krewkości zgrzeszył: a jednak to mu przyczytają, iż grzechem onym zelżył Pana Boga, i wzgardził dostojnością Boską jego. Z czego każdy obaczyć może, iż grzechem śmiertelnym czyni się despekt czci Boskiej: i stąd wielki dług urasta, iż nagrodzić i wrócić cześć Panu Bogu winien jest, który mu ją odjął.

Drugie zaś długi rostą z strony szkody, którą Panu Bogu grzesznik czyni: bo ludzie wszystkie na to Pan Bóg stworzył, aby z nich miał służbę czci i chwały swojej; jako Mojżesz mówi [3]): aby mając lud sobie miły i wdzięczny, miał komu dobrze czynić, i na nie źrzódło dobroci i szczodroty swej wylewać, żeby się sam z tego, jako psalm mówi [4]), uweselił. Gdy tedy człowiek

[1]) 2. Par. 28. [2]) 2. Reg. 12. [3]) Deut. 26. [4]) Psal. 103.

Pana Boga odstępuje, a jako zły kmieć i poddany od pana swego przyrodzonego ucieka: szkodę mu na służbie i na chwale jego czyni; i drugie mu odraża od służby jego, i psuje swoim złym przykładem; i podwyższa nieprzyjaciela jego, czarta, do którego przystaje; i zasmuca Pana swego, gardząc wielkiemi dobrodziejstwy jego, i zmiatując z siebie powinne ku niemu posłuszeństwo. To jest wielka i nieoszacowana szkoda, z której dług też wielki roście, aby tak grzeszący to wszystko Panu Bogu nagrodził.

A jeśli nie chce i nie może, wpada w trzecie długi, to jest w sprawiedliwość Boską, i wieczne karanie i doczesne. I winien zostaje cierpieć potępienie piekielne na wieki wieków, i tu na świecie wszelakie przeklęctwo i nędze. To też srogi i nigdy nie wypłacony dług, który się jednak sprawiedliwości Boskiej płacić musi, jako dekret Boski mówi: *idźcie przeklęci w ogień wieczny* [1]); *nie wynidziesz z tej ciemnice aż wypłacisz do najmniejszego pieniążka* [2]). To już widzim, jako grzechy nasze długami zowią. Obaczmy, czemu się do tak wielkiej summy przyrównywają, do dziesiąci tysięcy kamieni złota, to jest do summy po sześć kroć sto tysięcy złotych, abo do takiej, której przeliczyć nie może, i nie jest słudze do wypłacenia podobna

Każdy grzech śmiertelny ma dziesięć okoliczności, które są jako kamienie dziwnie ważne, i któremi się czyni grzech ciężki. Bo naprzód, kto Pana Boga obraża, bóstwo mu jego niejako z strony swej odejmuje, i czyni Boga nie Bogiem. A to tak, iż tę cześć, którą Bogu winien, na grzech, abo na rzecz, do której się skłania, kładzie. Jako apostół mówi [3]): *obraca cześć nieskazitelnego Boga na rzecz skazitelną,* na stworzenie. Bo je sobie więcej waży niżli Pana Boga, i innego fałszywego boga, do którego przystaje, porzucając prawdziwego, obierać sobie śmie. To jest rozkosz, swąwolą, pieniądze i czarta, który jest panem nad grzesznemi i wynaleźcą grzechu. I przetoż grzech nieposłuszeństwa ku Bogu Samuel prorok do bałwochwalstwa przyrównał [4]). Boga nie słucha a swejwolej i pychy i czarta słucha: woląc go za Boga mieć, a onego prawdziwego za Boga nie mieć. To jest wielka i nieoszacowana krzywda i zelżywość Boska.

A k temu kto upornie grzeszy, Boga niejako rani, i Syna Bożego znowu krzyżuje i zabija. Mówi u Malachiasza Pan Bóg [5]): jeśli człowiek ranić i zbość Boga może, iżeście wy mnie pokłóli.

---

[1]) Matth. 25. [2]) Matth. 5. [3]) Rom. 1. [4]) 1. Reg. 15. [5]) Malach. 3.

Spytacie, czemeśmy cię pokłóli? w dziesięcinach, których na rozkazanie moje nie dajecie. I apostół pisze [1], iż grzeszący znowu drugi raz Chrystusa krzyżują, i z niego się natrząsają.

W grzechu też jest taki przepych ku zelżywości Bożej, jako gdyby garniec łajał swemu garncarzowi. Jeśli człowiek zgrzeszy przeciw człowiekowi, mówi Heli, nie tak wielki grzech [2]; bo mu każdy brat. By był i król świata wszystkiego, tedy mu w naturze równy. Ale kto przeciw twórcy swemu występuje, jako się zań modlić? gdy skorupa i glina czyni despekty temu, który ją uczynił.

Grzech największy jest, który jest przeciw ojcu, co urodził i wychował. A kto właśniejszym ojcem naszym jedno Pan Bóg? Ciężeje grzech dobrodziejstwy, gdy kto wiele dobrego i owszem wszystko od kogo mając, i od niego biorąc, targa się na dobrodzieja swego. Czego i bestye nie rade czynią.

A zwłaszcza, gdy się kto na tego targa i zelżywość mu i szkody czyni, który go zdrowiem swojem darował, a swoją śmiercią, zań umierając, zdrowie mu kupił. O jako ciężki grzech przeciw takiemu.

Jako wielka jest miłość małżonka ku własnej i dobrej małżonce: tak najcięższy gniew jest na cudzołożnicę. Pan Bóg Chrystus nasz za małżonka jest duszy naszej [3]: o jako wielka złość wiary mu nie dotrzymać, a do innych się sprosnych cudzołożników, to jest grzechów udawać.

A k temu mniejsza niebezpieczność jest, wystąpić przeciw temu, który abo nie pozna, abo ukarać bardzo przestępstwa nie może. Lecz Pan Bóg taki jest, przed którym skryć się trudno, a który bardzo skarać może. Jako jest wszechmocny, tak też na karanie wszechmocna i bez końca ręka jego; kto się jej nie boi, do jakiej złości w grzechu przychodzi?

A iż nikt lepiej płacić dobremu i wiernemu nie może jako Pan Bóg: nie życzyć sobie zapłaty u niego a grzechem ją tracić, wielki jest ciężar w grzechu. Na koniec cierpliwości jego i przewłoki nie uważać, a od grzechu się nie powściągnąć: wielki jest i ciężki kamień grzeszącemu. Dziś cię mógł zabić za twoję złość i do piekła posłać; czeka rok, dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści, a tyś co dzień gorszy; i co dzień nowe posły i dobrodziejstwa i upominki posyła do ciebie Pan Bóg, abyś się upamiętał: a ty

---

[1]) Hebr. 6. [2]) 1. Reg. 4. [3]) 2. Cor. 11. Ephes. 5.

przedsię nim gardzisz. O do jakiej złości przychodzisz, *gardząc takim skarbem*, jako apostół mówi [1]), *cierpliwości i przewłoki Boga twego*. Teć są dziesięć kamieni, z których każdy na tysiąc się szacuje, z których to takie wielkie długi rostą.

Ale może-li się wżdy kiedy grzesznik wypłacić? Z swego skarbu i z siły i z ubóstwa naszego nie podobna rzecz, abyśmy się wypłacić mogli, i próżno o tem myślić. Bo jaka jest nierówność i dalekość stanu i dostojności Boskiej od podłości ludzkiej i od stanu jego: takie jest niepodobieństwo nagrody, z strony zelżywości, która się najwyższemu twórcy od najniższego stworzenia jego stała. Gdyby kmieć abo masztalerz króla zelżył, abo ranił: a jako mu to nagrodzić ma? By dziesięć kroć umarł, tedy nie stoi za to, chybaby tegoż był stanu co i król, to jest królewskiego. Tak Panu Bogu nikt zelżywości jego Boskiej nie nagrodzi: chybaby był równy jemu w bóstwie, któryby się mu ukorzył, i onę zelżywość, którą uczynił, na sobie odnosił. Na to nam tedy dał Pan Bóg Syna swego, sobie w bóstwie równego, który się za nas Ojcu niebieskiemu poniżył, i tę zelżywość, którą mu ludzie grzechami swemi czynią, zapłacił, w wcieleniu, w żywocie, w męce i śmierci swojej za nas. Z tegoż skarbu męki jego ten dług grzesznicy wypłacamy. O błogosławiony Bóg nasz, który nam taki okup zgotował. *Czerpać*, mówi prorok [2]) *z weselem będziecie wody, ze źrzódeł odkupiciela naszego*. Czerpamy onę zelżywość, którą Syn Boży odniósł, i płacim nią te wzgardy, które grzechami naszemi Panu Bogu czynim, która jest sprawiedliwa, i wedle miary i liczby nagroda.

Także z strony szkód próżno o tem myślić, abyśmy je sami z swego nagrodzić mieli. Wrócić się do Pana Boga swego i z grzechu powstać, a swą siłą łaski jego dostać, i jemu wdzięcznemi i umilonemi być nie możem. Do synowskiej dostojności z zasług naszych przyjść nam niepodobno, aby się nam to wróciło, cośmy utracili; aby Pan Bóg nam jako synom dobrze czynił, i radował się i chlubił z nas, jako z dziedzictwa swego, i osobliwych a wdzięcznych sług swoich, jako pierwej: tego długu nigdy sami z swego nie wypłacim. Lecz i na to dany jest nam skarb łaski Pana naszego Jezu Chrystusa: iż dla niego i dla wysługi jego daje nam Pan Bóg takie usprawiedliwienie, iż i wierzyć i powstać z grzechu, i łaski Boskiej przez tego Syna jego dostać możem. I daje się

---

[1]) Rom. 2. [2]) Isa. 12.

nam ta moc, abyśmy mogli zostawać synmi Bożymi, którzy wierzym w imię jego, i dziedzicmi dóbr wszystkich niebieskich [1]). W nim, powiada apostół [2]), umilił nas sobie, przezeń łaskę i przyjaźń mamy u Boga; i przezeń Bogu lud jego, i stworzenie jego, i kmiecie się jego wracają, i służą czci i chwale jego, i szkody mu się wszystkie nagradzają.

A z strony trzecich długów karania sprawiedliwego, prawda, iż te płacić możem: ale wieczną nędzą naszą, z której się nigdy nikt nie wypłaci. Możem gniew Boży i sprawiedliwość płacić piekłem i potępieniem: ale końca nigdy nie masz. Bo iż przeciw temu grzeszym, który nie ma końca: karanie też za to odnosim bez końca. Jednak nam wielką łaskę Pan Bóg czyni: iż przez tęż wysługę Syna swego odpuszcza nam karanie i potępienie wieczne, docześne tylo małe zachowując, dla sprawiedliwości swojej, której minąć nie może. Bo jako miłosierdzie jego wielkie nad nami się rozszerza: tak też i sprawiedliwość jego zostać się musi; zaprzeć się sam siebie, który sprawiedliwy jest nie może [3]).

Jest część jedna sprawiedliwości Boskiej, którą sami płacić i wypłacić możem, będąc już w łasce Bożej, i mając już przyjaźń jego i synowskie prawo: które nam Pan Bóg darmo daje, i gdy je utracim przez grzech, dla tegoż Syna swego najmilszego wraca je nam. Cóż to takiego? Do swego nieograniczonego miłosierdzia około tych długów odpuszczenia przymieszał Pan Bóg trochę sprawiedliwości, każąc nam to płacić, co możem: jako złym dłużnikom czemkolwiek, jako mówią, i plewami. Ono karanie sprawiedliwości wieczne, piekielne, które zasługujem, obraca nam Pan Bóg w małe i docześne, chcąc, abyśmy cokolwiek z swego płacili. To się naprzód na docześnej i cielesnej śmierci, i nędzach a kłopotach żywota tego pokazuje. Śmierci, która z grzechu pierworodnego urosła, żadną miarą Pan Bóg odpuścić nam nie chce, ale mówi: to sami płaćcie. Także niemocy, bolów, frasunków, niedostatków, któremi się żywot nasz napełnił, nikomu nie odpuszcza, i najświętszemu i najmilszemu swojemu.

Kto u Pana Boga był tak miły przyjaciel jako Mojżesz, a przedsię wyprosić się z onego długu nie mógł: z skarania za grzech u opoki, aby mógł wniść do ziemie obiecanej [4]); i gdy pilnie o to Pana Boga prosił, aby mu to darował, a tem go nie karał, a widzieć mógł tę ziemię, rzekł mu: *już dalej o tem ze*

---

[1]) Joan. 1. [2]) Ephes. 1. [3]) 2. Tim. 2. [4]) Deut. 3.

mną nie mów. Nie uczynię, płać mi sam ten dług. I takich wiele jest przykładów w piśmie świętem, w których Pan Bóg wypłacenie na ludzie kładzie.

Aczby kto spytać mógł: czemu tu w tej przypowieści po tym słudze Pan nie wyciąga żadnego wypłacenia, ale mu zgoła wszystko odpuszcza, i docześnego żadnego karania nań nie kładzie? Na to się tak odpowiada: iż drugdy może być tak wielka skrucha u grzesznego, iż mu Pan Bóg i to docześne karanie odpuszcza: gdy się oną boleścią serca, i żałością, która jest w skruszonem i gorącem bardzo, i miłością pałającem sercu, wypłaca. Taka skrucha była u świętej Magdaleny, której wielka w pokucie ku Panu Bogu miłość i to karanie zniosła. Acz się ona przedsię sama karała aż do śmierci. Lecz iż to rzecz rzadka, pospolicie nie mamy tak wielkiej żałości za grzech, ani tak gorącej miłości, żeby ten dług znieść i wypłacić mogła, a nam się karać docześnie potrzeba nie była. Jednak i temu tu dłużnikowi dano obwiązek jako dobre karanie docześne: aby długi też bliźniemu swojemu odpuścił. Czego gdy nie uczynił, a miłosierdzia nad towarzyszem nie pokazał: wszystko utracił.

Jeszcze kto rzec może: gdyż się męką Pana Zbawiciela naszego wypłacamy z onych większych długów: jako z tego docześnego karania małego wypłacić się z tegoż skarbu zasług jego nie możem? Nie możem. Nie przeto, aby męki Pańskiej i wysług na to nie stało: ale iż nie chce Pan Bóg, abyśmy to z skarbu jego brali, co sami z łaski i pomocy jego wypłacić też możem. Czego my nie możem i co nam niepodobno: to jest, abyśmy sobie łaskę Bożą wrócili, i gniew jego oddalili, abyśmy piekielne i wieczne karanie odkupili: na to nam darmo i z miłosierdzia swego pieniądze Syna swego podmiata. Ale co będąc w łasce jego synowskiem prawem wypłacić sami możem: to na nas kładzie. Jako i ludzie miłosierni nie odpuszczają tego dłużnikom, co dać i zapłacić mogą, biorą cokolwiek od nędznika; ale to, czego nie mogą abo z wielką zgubą ich mogą: w tem im czynią łaskę. A też taka pokuta i dosyćczynienie w postach, w jałmużnach, w modlitwach, wielkie nam pożytki przynosi, o czem indziej się daje nauka.

Co się wracania grzechów raz odpuszczonych dotycze, krótka na to z doktorów świętych odpowiedź. Pan Bóg co raz odpuścił, to odpuścił. Bo nie jest odmienny jako człowiek; raz

spuszcza słowo swoje, które się nie wraca [1]). Ale za niewdzięczność i niewypełnienie obwiązku nad bliźnim, gdy mu nie odpuszczamy tak, jako Pan Bóg nam odpuszcza, taki gniew Boży roście, i tak karze niewdzięcznika, jakoby mu pierwej nie odpuścił. Skąd wynika pilna bardzo wiadomość i nauka, iż bez tych czterech rzeczy, z męki i skarbu Pana naszego długów naszych nie wypłacim: bez wiary, bez pokuty, bez sakramentów, i bez miłosierdzia ku bliźniemu abo dobrych uczynków [2]). Potrzeba wiary katolickiej, kto z wysług Chrystusowych oczyścić się chce. Potrzeba grzechów przestać a w cnocie żyć, kto się wykupić męką Pańską pragnie. Potrzeba używać sakramentów, zwłaszcza spowiedzi świętej, kto z takich długów kwitowan być chce. O czem się na innych miejscach nauczyło [3]). Teraz o rychłem wypłaceniu tych długów i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych do poprawy naszej przestrogach za tąż łaski Boskiej pomocą przychodźmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wypłaceniu długów, i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych z ewangeliej naukach.

Dwa są czasy i jakoby dwa pozwy, któremi nas pozywa Pan Bóg do czynienia liczby, gdy wyciągać chce długi swoje u nas. Pierwszy jest przez proroki, kaznodzieje, i kapłany; którzy nas upominają do upamiętania i pokuty, przypominając nam grzechy i złości nasze, i srogi sąd Boży, i czas dobry do wypłacenia. Którzy nas wzywają do trybunału łaski, jako mówi apostół [4]): *abyśmy dostąpili miłosierdzia, i naleźli łaskę, póki czas do niej mamy.* Tak woła Ozeasz [5]): *Pan chce się sądzić z obywatelmi ziemie, przeto iż nie najduje prawdy, i miłosierdzia, i znajomości Bożej na ziemi; ludzie Boga nie znają; sprawiedliwości i prawdy, i miłosierdzia między nimi nie masz; złorzeczeństwo, i kłamstwo, i mężobójstwo, i kradzieztwo, i cudzołoztwo z brzegów wylało.* I przyprawują nas do tego sądu i ofiarują, opowiedając nam ci woźni: iż z tego pozwu będzie sąd łaskawy, na którym przy boku sędziego zasiędzie miłosierdzie, iż się wyprosić mogą, iż ubłagać Pana Boga mogą, byle się dobrze uko-

---

[1]) Psal. Num. 23. Psal. [2]) Matth. ult. Joan. 20. [3]) Na piątą niedzielę w post. [4]) Hebr. 4. [5]) Oseae 4.

rzyć, a to, co każą czynić, nie omieszkali. I nauczają tych pozwanych, jako się Panu ukorzyć mają.

Naprzód, aby znali wielkość długów swoich, a co to jest Pana takiego łaską gardzić i despekty mu czynić, i gniew jego na się pobudzać, i wojnę z nim zaczynać. Najwyższy Pan jest na niebie i na ziemi, który nas z niszczegoż uczynił i stworzył: jaka to śmiałość i złość, kto twórce swego nie uczci, garniec i skorupa swemu się garncarzowi sprzeciwi, siekiera z kowalem, ławka z stolarzem walczy? A im się kto później od grzechów wraca: tem większy sobie skarb gniewu zbiera. Bo cierpliwość Boża, która go do upamiętania czeka, i onę przewłoczność obraża, i czyni krzywdę wszechmocności Boskiej, którego się mocy i gniewu nie boi: czyni krzywdę lekarstwom i łasce, którą mu Pan Bóg do powstania podaje, i ręką, która go wyrwać chce z utonienia, gardzi, i onę odmiata. A kto wypowie liczbę tych tysięcy tysiąców długów i karania, które za przestępstwa przeciw takiemu tak możnemu, tak nas miłującemu, tak zdrowie za nas dającemu Panu zasługujemy?

Przyprawujemy was tedy przy tym pozwie, abyście się do tych długów znali, a onych wielkość uważywszy, przeląkłszy się sprawiedliwości i gniewu Boskiego, co najrychlej je wypłacali. Na to wypłacenie bardzośmy leniwi, i z skarbu męki Chrystusowej nie bierzem, i z swego nic nie dajem, co możem. Byśmy z męki i z wysługi Odkupiciela naszego wypłacać chcieli: częstobyśmy do sakramentów kościelnych ugęszczali. Bo w nich jest ten skarb zamkniony. Nie idż często do spowiedzi, przynosząc skruchę prawą za grzechy, a odnosząc kwit odpuszczenia: ujrzysz, jako się wypłacisz. Rzeknąć: zostałeś w wielkich długach, a czemuś nie szedł po rozgrzeszenie do sługi mego, któremum skarb i klucze do niego poruczył? Płaćże teraz wiecznem potępieniem. Czekaj roku do używania niepokalanych tajemnic, a grzesz co dzień, a długów przyczyniaj: nie wiele wypłacisz abo nic. O by to ludzie uważali, jakich w tych dwu sakramentach dostają odpustów, nie byliby tak leniwi do brania. Nie byliby tak leniwi do karania samych siebie i ćwiczenia się w modlitwach, w postach, w jałmużnach i dobrych uczynkach, któremi święci wiele doczesnych i czyścowych mąk wypłacają.

Umiejmy się, proszę, korzyć, upadłszy Panu do nóg, nic o jego miłosierdziu nie wątpiąc, pomniąc o zwykłej łaskawości jego, iż miłosierdzie jego końca nie ma. Umiejmy prosić a przy-

pominać w wielkiej wierze, zwłaszcza przy drogiej i straszliwej ofierze mszej świętej, mękę Syna jego, i płacenie za długi nasze, mówiąc: Panie, pamiętaj, iż Syn twój dla tego twój gniew nosił, aby moje długi okupił. A jeśli rzecze łaskawy sędzia: i ty płać: tedy pokornie mów: i ja będę płacił, co mogę, w poprawie i pokucie: jedno mi żywota przedłuż do pokuty. Będęć się Panie pomału wypłacał z tego docześnego karania, będę się sam karał, będę opłakiwał, będę już dróg twoich sprawiedliwości pilnował. Tedy usłyszysz dekret miłościwy: iż mię tak prosisz, a toż ci wszystko odpuszczam.

Wyprosiwszy się, a wziąwszy odpuszczenie tak wielkich długów i grzechów naszych, i skusiwszy tak bogatego miłosierdzia, któregośmy nie zasłużyli: pamiętajmy na obwiązek, aby się zaś długi na nas nie obaliły, jeśli mu nie uczynim dosyć. Gdy nam Pan Bóg grzechy odpuści, to na nas kładzie: abyśmy też przewinienia i długi odpuszczali braciej naszej. Odpuszczajmy bliźnim towarzyszom naszym krzywdy, obrazy, gniewy i występki przeciw nam; i pieniężne długi, jeśli możem, a oni nie mają czem płacić; wszelakie im miłosierdzie pokazujmy, pomniąc, jakie też z nami uczynił Pan Bóg. Ty się chcesz mścić malutkiej bardzo krzywdy swojej, a Pan Bóg wielkiej i nazbyt wielkiej nad tobą pomsty zaniechał. Tobie nie przystoi towarzysza i o własną krzywdę sądzić ani się mścić, bo ma spólnego Pana, który sobie pomstę zachował: a Pan Bóg własnym twoim sędzią będąc, który cię na śmierć wieczną skazać mógł, ciebie nie osądził, ani pomsty sobie własnej nad tobą użyć chciał.

Kto się chce mścić, mówi Mędrzec [1]), *u Pana Boga pomstę najdzie, i on grzechy jego schowa; odpuść, radzę, bliźniemu, który cię uszkodził, a gdy prosić będziesz, grzechy twoje rozwiążą.* I przydaje: jako to niesprawiedliwa, *iż człowiek człowiekowi gniew chowa, a od Boga lekarstwa prosi; na człowieka sobie równego nie ma miłosierdzia, a grzechy swe odprosić chce? on będąc ciałem gniew chowa, a od Boga miłosierdzia żąda? a kto go z jego grzechów wyprosi?* Póty Mędrzec. Nie bądźmyż tak głupi i śmieli, abyśmy się na oczy Pana swego ukazać chcieli, gdy wziąwszy miłosierdzie, nie czynim miłosierdzia. Nie mów: ciężko mi to. Co za ciężko? To towarzysz, człowiek jako i ty. Nie tak ciężko równemu od równego mieć krzywdę, ale to ciężko od nierównego

---

[1]) Eccli. 28.

człowieka Bogu najwyższemu cierpieć. Dobrzeć się ta ciężkość płaci: ty darujesz szeląg, a tobie tysiąc złotych zań płacą. Ty szeląga odpuścić nie chcesz, a tobie sto tysięcy złotych nie odpuszczą. Wygrałeś. Ty towarzysza do ciemnice, a ciebie do piekła posadzą na wieki wiekom. Ty go złupisz z majętności ubogiej, a ciebie złupią z nieba i dóbr onych nieoszacowanych.

Jest w dziejach męczeńskich [1]) wielki przykład, jako gdy i dla Chrystusa kto umiera, i męki cierpi, a odpuścić winy bliźniemu nie chce: męczeńską koronę traci. Saprycyus niejaki wiemy jako się potknął, gdy Nicephora już już przy ścięciu swojem dla Chrystusa do łaski przyjąć nie chciał. Wielki grom takie słowo Pańskie: *jeśli nie odpuścicie, wam też nie odpuszczą. Kto się na takie trzaskanie*, mówi jeden święty, *nie ocuci, nie śpiący ale umarły jest* [2]). Bracia Jozephowi gdy na się okrutnego a niemiłosiernego Jozepha w Egipcie, którego jeszcze nie znali, aby brat ich był, widzieli, rzekli sobie [3]): *słusznie to cierpim, bośmy też na brata okrutnymi byli, a gdy się nam wypraszał, słuchacieśmy nie chcieli; przeto też nad nami pan ten miłosierdzia nie ma, a krew brata naszego pomstę na nas wyciąga.*

Jeśli tak okrutni na bliźniego zostaniem, obawiajmy się drugiego pozwu, gorszego, sroższego, i oskarżycielów niełaskawych: którzy już nas więcej nie będą nauczać, jako się u sądu sprawować; nie będą nas bronić, ale popierać na nas u sądu będą. Jakoż z tym się sługą stało. Widząc, prawi, towarzysze tego swego towarzysza niewdzięczność i okrucieństwo: *zasmucili się i bieżeli do pana*, prosząc, aby takiego karał, aby sromoty dla niego nie cierpieli. Ma też to w sobie grzech: iż nie tylo Pana Boga obraża, ale i wszystkę czeladź i sługi jego: wszystkie anioły i święte Boże do gniewu pobudza ten, kto nie czci Pana ich. Jako się Heliasz nie o swoję ale o Pana swego krzywdę gniewał, mówiąc [4]): *zjęła mię żałość i słuszny gniew o cię, Pana mego, iż twoje proroki pobili i ołtarze zburzyli.* I oni dobrzy słudzy w ewangeliej gniewają się o szkodę Pańską [5]), *iż kąkol podsiano pod dobrą pszenicę.* I prorocy często tak się na ludzie złe przed Panem Bogiem skarżą, zwłaszcza na okrutniki, łupieżce, krwie ludzkiej żarłoki, i poddanych swoich Pharaony [6]). I w prawach i zwyczajach ludzkich to się najduje, iż ten, kto króla obra-

---

[1]) W żywocie Nicephora. [2]) Augustin. in Enchirid. [3]) Genes. 42 [4]) 3. Reg. 18. [5]) Matth. 13. [6]) Isa. 3.

ził, u sług królewskich przyjaźni nie ma. I kto powinowatego komu zelżył, wszyscy powinowaci nań się żałują, i jego obrażenie i krzywdę za swoję biorą. Przetoż gdy się jednają, obrażeni bez przyjaciół się nie jednają, i musi nie tylo obrażonego, ale i jego przyjacioły przepraszać.

Tubym rad widział owych, co naszej spowiedzi przyganiają, gdy mówim: spowiadam się Panu Bogu, najświętszej Matce Bożej, świętemu Piotrowi, świętemu Pawłowi, wszystkim świętym; co tu, prawi, święci czynić mają? izalim ja przeciw nim zgrzeszył? I bardzo. Bo kto Pana ich nie uczcił: im też krzywdę uczynił. Jako i tu widzisz w tej ewangeliej, iż gdy ten sługa niewdzięczny pana nie słuchał, a bliźniego swego ściskał: towarzysze się obrażają i zasmucają, i do pana idą, prosząc, aby karał. A my Boga obrażając, i święte przy nim jego zasmucając, onych też przepraszać nie mamy? Bośmy im byli do takiego smutku przyczyną, i prosim ich, aby Pana spólnego z nami ubłagali.

Ten wtóry pozew przypada na godzinę śmierci, gdy już nie kapłani i prorocy pozywają: ale niemoce śmiertelne i przygody do śmierci niezliczone, i sama nagła śmierć, która i dziś każdego potkać może, pozwem jest bardzo srogim. Ten pozew drugim szatani przynoszą, o których nie wątpią, iż na nich prawo wygrają. Na to prawo zaraz stanąć musisz, i wielce się przelękniesz, a prokuratorów i przyjaciól, którzyby cię prowadzili i cieszyli, nie najdziesz; zwłaszcza gdyś nie uczynił, co Pan na cię po onem odpuszczeniu długów twoich włożył. Jeśli miłosiernych uczynków mieć nie będziesz, gdy ze krwią i łupieztwy w ręku twoich pójdziesz: nie tylo cię nikt bronić i cieszyć nie będzie, ale wszyscy słudzy Boży na cię powstaną. Radby z sobą wziął pieniądze. Ale tam ta moneta nie płaci. Insze tam państwo, te tu zostać muszą. Radby miał z sobą pomoce inne: ale wszyscy cię opuszczą, sam osierocony pójdziesz.

Na tem prawie przy boku sędziego już nie siedzi miłosierdzie, już na stronie zostawa przy pierwszym trybunale, któregoś użyć nie umiał, aboś nie chciał; sama szczera sprawiedliwość na nim zasiędzie. Tam cię przywitają tem słowem: zły sługo, toś a to uczynił; jam tyle tobie łaski i miłości pokazał, tylem ci kroć przepuszczał, takem cię długo czekał i upominał: ciężkoć było małe miłosierdzie dla mnie towarzyszowi twemu pokazać; płaćże tyle a tyle sto kroć sto tysięcy. Nie znałeś mię Pana miłosiernego i dobrego: poznajże mię sprawiedliwego i srogiego. Nie

tylo panem twoim ale i twórcą twoim jestem, a tyś się wolej mojej sprzeciwić śmiał? Jam dla ciebie, rzecze Chrystus, krew przelał: a tyś dla mnie pieniędzy marnych żałował? Jakoż mi się sprawisz? Co za przyczyny dasz? Milczysz, sumnienie cię twoje sądzi. Przetoż puszczę na cię gniew mój, który cię jako słomę palić będzie. Katowie, katowie, porwijcie go, wrzućcie do ciemnice, aż mi wszystko wypłaci.

Któż się tobie Panie wypłaci? aza to mały dług? cóż w ciemnicy nabyć może ten mizerny człowiek? Był obyczaj u pogaństwa, i prawo jest stare rzymskie: kto był o dług posadzony, a nie miał czem płacić, co dzień go katowie wywodzili, i bili kijmi i biczami. I tak wypłacać musiał, po kilku pieniędzy na one plagi i rany licząc. Jakoż większa u Pana Boga sprawiedliwość o tak wielkie długi? Jakoż się nie trudniej Panu Bogu i ciężej wypłacać? O jako straszliwy gniew jego, a kto go zniesie? prorok mówi [1]), i kto wejrzeć w onę straszliwą twarz będzie mógł, z której takie gromy i miecze na grzeszne wychodzić będą?

O Panie Jezu Chryste, daj nam ten rozum, abyśmy na pierwszy pozew ochotnie stawali, i używając miłosierdzia twego, uchodzili takiego karania, póki nas czas srogości i sprawiedliwości twojej nie zaskoczy. O byśmy się umieli wypłacać z tak ciężkich długów naszych z onego nieprzebranego skarbu, któryś nam męką i śmiercią swoją zgotował, który się najwięcej kluczem sakramentów twoich otwarza. Daj nam do nich uczęszczać z wiarą i serdeczną pokutą. Amen

---

Na dwudziestą wtórą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXII.

Onego czasu odszedłszy Pharyzeuszowie, radzili się, jakoby Pana Jezusa podchwycili w mowie. I posłali mu ucznie swoje z Herodyany, mówiąc: nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz ni na kogo, abowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam tedy, coć się zda: godzi-li się czynsz dawać cesarzowi, czyli nie? A Pan Jezus po-

---

[1]) Joel 2.

znawszy złość ich, rzekł: czemu mię kusicie obłudnicy? pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Pan Jezus: czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: cesarski. Tedy powiedział im: więc oddawajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Bożego.

Dwie różne między sobą sekcie: pharyzajska i herodyańska, zgodziły się na Pana Jezusa, aby go w słowie ułowili, i za tem abo na sławie abo na zdrowiu uszkodzić mogli, jako święty Łukasz dokłada [1]). Pharużowie zawżdy bronili swej wolności, mieniąc, iż nie winni dawać cesarzowi rzymskiemu poborów: gdyż wedle zakonu dosyć ciężaru mieli, dając dziesięciny, i pierworodne, i ofiary, i inne dochody kapłańskie Panu Bogu. I dla tego poborce i mytniki one swego narodu mieli za wielkie grzeszniki: iż cesarzom około poborów służyli, a na wolność narodu swego nalegali. Z drugiej strony Herodyanie o cesarze rzymskie zastawiali się z królem Herodem, od Rzymian postanowionym: chcąc, aby mu pobór wydawany był. A jednak będąc tak sobie przeciwni, zgodzili się na prześladowanie niewinnego, (co też dziś sekty heretyckie na katoliki czynią), z takiemi chytrościami i pochlebnem pytaniem. Jeśli rzecze: dać pobór Rzymianom: odnieść go do ludzi mieli, iż życzliwszym jest pogaństwu niżli wolności ludu swego. A jeśli rzecze: nie dać: tedy go Herodyanom podać mieli, aby go karali, jako burzliwego na urząd cesarski. Jako i przed Piłatem o toż Pana przy śmierci potwarzali, iż zakazuje poboru dawać cesarzowi [2]). Ale trudno oszukać tego, który myśli ich widział. Niebieski Mistrz i najwyższa Mądrość chytrość ich obrócił w głupstwo, a zdradę na swoje wybawienie, a złość ich na dobrą naukę naszę: abyśmy obadwa urzędy czcili i im posłuszni byli: i świeckiemu, oddając mu pobory i inne powinności; i Boskiemu duchownemu, oddając mu dziesięciny, i inne Boskie kościelne prawa. Mówmy pierwej o urzędzie świeckim w pierwszej części, a potem do duchownego przystąpim za pomocą Bożą.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O urzędzie świeckim.

Nie wiem jeśli wszyscy, ale są niektórzy między sektą nowochrzczeńską urzędom nieprzyjaciele, którzy mówią, iż Chrystus fałszywy ma króle, książęta, urzędy i miecze, a prawdziwy

---

[1]) Luc. 20. [2]) Luc. 23.

tego w swoim Kościele cierpieć nie może. Jakoby przeciw zakonowi Chrystusa prawego było mieć urzędy, i karność, i sądy do sprawiedliwości, i wojny na obronę rzeczypospolitej. To jest głupi bardzo i szkodliwy wielce błąd ludzi, co nie tylo od wiary Chrystusowej, ale i od rozumu odchodzą. Bo rozum przyrodzony ukazuje, iż się ludzie do kupy zbierać, i w towarzystwie dla spólnej pomocy mieszkać muszą. A zgromadzenie ludzi bez rządu i sprawiedliwości trwać żadną miarą nie może. Jako mówi pismo [1]): *gdzie sprawce nie masz, lud upadnie.* Muszą sobie na zatrzymanie pokoju swego, domowego i postronnego, wodza i pana obierać.

To prawo jest Boskie, bo je sam Pan Bóg na sercach ludzkich napisał, sam tak człowieka stworzył, aby potrzeb swoich bez towarzystwa odprawić nie mógł. Sam ludziom to prawo dał, aby sobie urzędy dla zatrzymania pokoju swego stawili. A pismo święte wszędzie [2]) urzędy czci i czcić każe, i bogami je zowie: iż w nich Boską swoję moc ma, i podobieństwo panowania swego nad ludźmi pokazuje, i swojemi je exekutormi i sługami mianuje. Ludowi też swemu onemu dawał urzędniki, Mojżesza i inne sam w zakonie swym obierać i sadzić na czynienie sprawiedliwości kazał [3]). I ustawił prawa na karność, i miecz na grzechy ludzkie. I wojny im z pogranicznemi nieprzyjaciołmi wieść kazał, i sam ich nauczył, jako się na onych wojnach sprawować mieli [4]); i nie było im gorzej, jedno gdy urzędników kiedy nie mieli, gdy pisano [5]): *czasów onych nie było króla w Izraelu, ale czynił każdy, co lepszego rozumiał,* to jest czynił, co chciał.

A o zakonie chrześciańskim nowym napisał Izajasz, iż Chrystusowi królowie służyć i kłaniać mu się mieli [6]). A gdy tu Pan Jezus i niewiernym królom oddawać powinność każe, pogańskim onym panom rzymskim, bałwochwalcom; i czcić je każe, i zna przed Piłatem moc w nich Bożą, że ją Pan Bóg im dał [7]): daleko więcej dobre i wierne króle w Kościele swoim, gdy ich czas przyszedł, że się jemu pokłonili: czcić i im posłuszeństwo oddawać rozkazał. Bo on daje króle. *Przez mię,* mówi Mądrość [8]), *króle królują.* Przetoż apostół święty na wielu miejsc urzędy wielce ważyć, i pobory im dawać i posłusznemi być, i za nie

---

[1]) Prov. 11. [2]) Psal. 52. Isai. 44. de Cyro. [3]) Deut. 16. [4]) Deut. 20. [5]) Judic. ult. [6]) Isa. 60. Psal. 2. Isa. 49. [7]) Joan. 19. [8]) Prov. 8.

Pana Boga prosić, i bać się ich rozkazuje. I miecz ich chwali na złe, aby karani byli: i sumnienie chrześciańskie na posłuszeństwo obwięzuje w rzeczach świeckich i porządkach [1]). Co jeśli pogańskim czynić każe, jako więcej wiernym i chrześciańskim urzędom, bez których z prawa przyrodzonego i potrzeb ludzkich żadna rzeczpospolita i chrześciańska stać nie może.

Ale opuściwszy te chore naruszone głowy, o powinności urzędów świeckich chrześciańskich bierzmy naukę, abyśmy im też i my naszę powinność oddawali, wedle tej nauki Pańskiej. Wszyscy urzędnicy słudzy są ludzcy, na to wzięci i wysadzeni, aby nie sobie i swym pożytkom, ale pospolitym służyli. a dobre ludzkie opatrowali. Przetoż je apostół zowie sługami do dobrego [2]).

Trojakie dobra powinni poddanym swoim obmyślać: pożyteczne, uczciwe, i wieczne. To jest, aby naprzód poddani mieli pokój i sprawiedliwość, a każdy swego bezpiecznie używał, a ciężkości i szkody od sąsiada domowego i nieprzyjaciela pogranicznego nie cierpiał. Jako mogą, starać się o to winni, aby ludzie żywność i wszelakie do wychowania potrzeby mieli, a nędze nie cierpieli. Bo tem jest różne panowanie tyrana od pobożnego króla, iż tyran wszystkę moc swoję i poddanych dobra na swój pożytek, i pompę, i rozkosze, i swąwolą, i ubogacenie samego siebie obraca: a pobożny pan wszystkiego na dobre poddanych swoich, nie na swoje używa. Bo urzędnik nie jest postawion prawem przyrodzonem i Boskiem dla siebie, aby jemu było dobrze: ale aby ludziom, jemu od Boga poruczonym, było dobrze. Przeto i zdrowie dla poddanych dobrego i spokojnego dać jest winien. Do której powinności i pogańscy się dobrzy urzędnicy znali, i radzi za ludzie swoje drudzy umierali.

Winien też urzędnik poddanym obmyślać dobra uczciwości, które własne są ludziom. Bo te pierwsze, to jest pokój i dobre mienie świeckie, i bestye mają. To jest, winien do tego wszystką siłą pomagać: aby cnota w ludziech kwitnęła, a grzechy i złości nie panowały: aby ludzie, jako może, czynił dobre, aby byli *boni cives*. Na czem wszystka trwałość i rozkwitnienie rzeczypospolitej należy. Bo gdzie ludzie dobrzy a cnotę miłują: tam sprawiedliwość, tam powściągliwość, pokój, zgoda, miłość ku rzeczypospolitej, tam męztwo żołnierskie rozrastać się musi. Jako zaś gdzie są ludzie źli, swowolni, łakomi: tam rozterki, i rozkosze, i sedy-

[1]) Rom. 13. 1. Tim. 2. [2]) Rom. 13.

cye, i zguba wszystkiego pospolitego dobrego następuje. Do tego pomagają dobre prawa, karność, exekucya, dobre przykłady samego pana, dobrzy niższy urzędnicy, któremi poddane opatrują: aby ich złemi starostami nie gubili i nie zarażali na majętności i cnocie.

Trzecie też dobra wieczne a niebieskie powinni przełożeni panowie i królowie świeccy poddanym swoim jednać, i do nich je, jako mogą, prowadzić. Nie iżby je oni podawać poddanym mieli: bo inny jest na to urząd duchowny; ale żeby je jednali, i do takich dóbr poddanym pomagali. Już nie jako królowie i panowie świata tego, ale jako chrześciańscy wodzowie ludu Bożego. Bo na te dobra takie stworzony jest człowiek, i winien się o nich pytać, i ci, co ludzie sprawują, winni je poddanym ukazować. Pierwsze dobra cielesne spólne są i z bestyami. Drugie poczciwe, około cnót przyrodzonych, spólne są z philozophami, i z innemi, którzy się rozumem sprawują. Ale te trzecie własne są chrześcianom katolikom, którzy Boga prawego znają, i drogę do niego i dóbr onych wiecznych wiedzą.

A iż Pan Bóg dawał do tej Korony polskiej od sześci set lat katolickie króle: życzyli tego zawżdy poddanym swoim, aby do zbawiennych dóbr wszystkie pomoce mieli. A wiedząc, iż nie ich jest urząd dusze ćwiczyć, a inszy do tego Pan Bóg kapłański urząd wysadził: starali się o to, aby Polacy i inni poddani kapłany i mistrze zbawienia swego mieli; i przyzwali od stolice Piotra świętego posłańców Bożych, proroków i kapłanów Chrystusowych; i fundowali takie dziesięciny i dochody duchowne, miłując zbawienie poddanych swoich; i wszystkie przywiedli do Chrystusa; i to ich jako chrześciańskich panów najpierwsze staranie było.

Od którego też królestwo swoje zaczął on wielki król Dawid [1]), i sejm pierwszy na to uczynił: aby przy onym przybytku Bożym wszyscy się z nim poddani Panu Bogu poddali, i dróg a praw jego przestrzegali. Co i Salomon [2]) uczynił, kościół Panu Bogu budując, i Jozaphat [3]), i Ezechiasz [4]) i Jozyasz [5]), którzy jako jacy biskupi, o zbawienie się swoich poddanych starali; przyzywając im kapłanów i lewitów, i upominając duchowne, i z nimi urzędniki swoje, i moc świecką posyłając, aby ludzie bojaźni Boskiej uczyli. Co daleko lepiej i goręcej królowie chrze-

---

[1]) 2. Reg. 6. [2]) 3. Reg. 6. [3]) 2. Par. 19. [4]) 2. Par. 30. [5]) 2. Par 34.

ściańscy po wszystkim świecie, a zwłaszcza tu w Polszcze uczynili, gdy się Chrystusowi poddali, i tak dobrze i mocno na duchowieństwie i kapłanach panowanie swoje ufundowali. Bo wiedzieli to, iż im lepiej ludzie swoje do bojaźni Bożej przez kapłany dobre przyprawowali: tem więcej nie tylo im wiecznych dóbr życzyli, ale też z nich *bonos cives*, i ludzie cnotliwe i spokojne i sobie wierne mieć mogli, a iż służbą Boską ich królestwa szerzyć się i umacniać, i wszystkiem szczęściem opływać miały. Jakoż się na tem nie omylili.

Teraz gdy herezye poczęły po sześci set lat to królestwo turbować, i innego fałszywego Chrystusa, i wiarę ojcom naszym niesłychaną podmiatać, (a chwała Bogu, że tak nie rychło, aż tym czasem dąb się ten ufundował i rozrósł): wielka i własna, i pierwsza jest powinność królów i przełożonych: aby onej pierwszej starej utartej Chrystusowej jednej wiary katolickiej poddanym swoim dochowali, a obronę im wszelaką od fałszywych proroków, którzy ją psować chcą, dawali. Bo oni są na to postawieni, i tak przysięgi swoje Panu Bogu u ołtarza w ręku kapłańskich, gdy na nie koronę kładą, oddają: aby kościołów Bożych bronili, kapłanom cześć przystojną oddawali, dekreta ich około wiary, na koncyliach zwłaszcza uczynione, exekwowali. Jako święty Leo przed tysiącem lat i dalej do cesarza Leona pisze [1]: *masz cesarzu bez wątpienia zrozumieć, iż królewska moc nie tylo tobie dana jest na rządzenie świata, ale najwięcej na obronę kościelną, abyś śmiałość złośliwą poniżał, a tego, co dobrze postanowiono jest, bronił, a prawdziwy pokój temu, co pomieszane jest, wrócił.* I tam go upomina, aby zwojowane kościoły, zwłaszcza w Alexandryej, od heretyków wybawił, a takiego sobie tryumphu, lepszego niżli z pogańskiej wojny, życzył, gdyż to jest wszystkiego chrześciaństwa krzywda. Tak Marcyan cesarz prawo uczynił, srodze zakazując, aby nikt nie śmiał tego ganić, co biskupi na koncyliach postanowili, ani jawnie o tem dysputować [2].

Urząd królewski i kapłański jeden koniec mają, i są jako dusza z ciałem złączone, do jednego się ściągając: aby Pan Bóg był uczczon, i święty zakon jego chowany był, na ludzkie zbawienie. Uchowaj Boże pozwalać na to królom i panom, aby każdy wierzył jako chciał, aby każdej sekcie wolno było siać błędy, jakie chce, a ludzie zarażać. Wielkaby to nieprzyjaźń i niemiłość

---

[1]) Epist. 73. [2]) Cap. de Summa Trinit. l. Nemo.

ku poddanym, i ku tym, co błądzą, i ku tym, co zarażeni być mogą. Nie godzi się dopuszczać, aby kto sam siebie zabijał, aby mu wolno było zginąć, kiedy chce. Dyabelska to wolność, mówi jeden minister heretycki [1]), i prawa takiego wszystek świat nigdy nie miał, tak głupiego, tak niesprawiedliwego, tak niepobożnego, które się i staremu koronnemu prawu polskiemu, i wszystkim, co ich na świecie, Boskim i ludzkim, sprzeciwia.

Nie mają dbać na polityki, którzy pogańską i gorzej chcą mieć rzeczpospolitą, aby król o nabożeństwie, i służbie Bożej, i obronie wiary nie wiedział, a pokoju tylo świeckiego poddanych pilnował: o sekty nie dbając, jakiekolwiek są, byle pokoju pospolitego nie wzruszały. Co za pokój, gdzie dusze zabijają? Co za pokój, gdzie jady i trucizny na stół dają? Co za pokój, gdzie Pana Boga bluźnią, a nikt o jego krzywdę mówić nie ma? Co za pokój, gdzie kościoły wojują, kapłany wyganiają, prawa ich gwałcą? Co za pokój, gdzie macica wszystkiego niepokoju, niezgoda i odszczepieństwo się funduje? Sekty się same między sobą gryzą, serca się ludzkie na się o wiarę waśnią, a mówim: jest pokój. Długo-li tego pokoju dodzierżą heretycy? póki siły nie mają. Doznana rzecz w Niemcach, w Czechach, w Francyej, w Angliej i w Szwecyej, gdzie panowie i zwierzchność jest heretycka, iż i domku jednego na nabożeństwo i krzyża nosić katolikom nie dopuszczą, i wszystką siłą zabraniają, aby i jednego między nimi katolika nie było.

A k temu jako Pan Bóg o krzywdy i przygody królestwa tego czynić ma, które bluźnierstwa na wielki jego majestat dopuszcza? Izali za gniewem Bożym zostać się co całego może? jakiego się szczęścia w królowaniu spodziewać mają, gdy Pan Bóg nie łaskaw? I poganie ten rozum mieli: o wojny, o powietrzu, i głody, i inne rzeczypospolitej niebezpieczności bogów się radzili. i one łaskawe mieć chcieli: wiedząc, iż w ręku Bożych wszystko jest rzeczypospolitej szczęście. Przetoż przypłacają więc panowie takiego z poddanemi pokoju, bo prędko z poddanych mają pany. Oni im bluźnić Boga dopuścili: a Pan Bóg króla im bluźnić dopuści, i z poddanych pany mieć będą, a rebellią, skoro wzmogą, uczynią. Co się tak dzieje i działo. Kto tego na nie nie wie: najmniej ich nie zna. Gdy tedy przełożeni naszy panowie i królowie chrześciańscy tak nam służą i dobra nasze ob-

---

[1]) Beza.

myślają: jako im i my służyć i powinności wszystkich oddawać nie mamy? a zwłaszcza takie rozkazanie Pańskie mając.

Naprzód oddawajmy im modlitwy nasze Panu Bogu za nie, jako nam rozkazuje apostół [1]: *abyśmy pod ich sprawą spokojne życie mieli, we wszelakiej pobożności i czystości.* Dając znać, iż z nich pokój nasz i dobre życie na ziemi pochodzi. U Barucha oni wypędzeni z ojczyzny i poimańcy za króle, u których w niewoli byli, na ofiary pieniądze do Jeruzalem składają i posyłają; *proście,* prawi [2], *za zdrowie Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i za zdrowie syna jego Baltazara, aby dni ich na ziemi były jako dni na niebie; abyśmy żyli pod cieniem ich, a służyli im na długi czas, a łaskę u nich nalezcieśmy mogli.* Gdy panom naszym dobrze, nam wszystkim dobrze. Godni modlitwy naszej, bo się starają o dobre nasze. Pomocy im Boskiej na rządzenie tak wiela ludzi dziwnych potrzeba. Wiele w swym stanie ucierpieć też muszą. A gdy oni mądrzy i przykładni: wszyscy poddani, patrząc na nie, takiemi się jako i oni stają, jako Mędrzec mówi; jakoż za nie Pana Boga nie prosić, aby wszystkim poddanym do pobożności i cnoty pobudkę dawali?

Kto nie wie, co na tem należy dobre mieć przełożone, niech się z głowy swojej nauczy: która gdy zdrowa, ciało wszystko łacno się naprawi. Niech patrzą na drzewo, które ma dobry głęboki korzeń. Jeden zły Jeroboam wszystkie poddane poczynił bałwochwalce, jako i Achas i Manasses i Achab. Jeden dobry Ezechiasz naprawił wszystkie i do dobrego przywiódł. Oddajmy im wielką a serdeczną uczciwość, posłuszeństwo i podatki, któremiby i stan swój wiedli, i nas bronili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O duchownym Boskim urzędzie.

Jest drugi urząd Boski, do którego Pan Bóg sprawy poruczył rzeczy duchowne i wieczne, tak jako świeckie przełożonym świeckim podał; o którym tu Pan Jezus mówi: *co Bogu, to Bogu.* Osobno położył cesarza i urząd jego, a osobno Pana Boga i urząd jego. Pan Bóg urzędniki swoje ma, przez które swoje dary i zbawienne ludziom potrzeby rozdaje, i zowie je sługami nad czeladką i szafarzmi swemi [3]. Jako i apostół świadczy, iżeśmy są szafarze

---

[1] 1. Tim. 2. [2] Baruch 1. [3] Luc. 12.

tajemnic Bożych [1]; który to urząd jest w biskupach i pasterzach ludu Bożego. Przy tym urzędzie zostawił Pan Bóg naukę i prawdę do zbawienia potrzebną: aby byli ci, na których by się nikt mylić nie mógł. Którzyby, (jako tu, acz złem sercem, mówią), drogi Bożej w prawdzie nauczali. U którychby się każdy dopytać mógł o drodze do swego zbawienia. U nich jest nauka o zakonie Bożym, i na ich piersiach, lepiej niżli w starego zakonu biskupach [2], *zawiesił Pan Bóg naukę i prawdę*, aby każdy nieumiejętny wiedział, gdzie się ma o prawdzie zbawiennej dopytać, aby się nie oszukał na innych omylnych doktorach, sługach szatańskich.

Na to musiał być osobny i znaczny urząd. Bo gdyby nie był: wiatrem i złością nauki, jako apostół mówi, każdyby się chwiał, i pobłądziłby, i nie wiedział, którejby się nauki trzymać. *Dał*, prawi [3], *w Kościele swoim Pan Bóg apostoły*, *doktory*, *pasterze.* A na co? *Abyśmy*, prawi, *nie byli dziećmi chwiejącemi się, a nie biegali za każdym wiatrem nauki złości ludzkiej i zdrady, na oszukanie do błędów.*

Temu urzędowi dana jest moc na rozsądek fałszywej nauki, którą zdradliwi prorocy przynoszą. Jako u Mojżesza napisano [4]: *kto ma co trudnego i wątpliwego około rzeczy sumnieniu należących i duchownych*, (bo na świeckie jest inny urząd i sędzia, o którym tamże mówi): *pójdziesz do kapłana rodzaju lewitów, i do sędziego, który na on czas będzie, i ci ukażą prawdziwy rozsądek, i nauczą cię wedle zakonu Bożego, i słuchać zdania ich będziesz; a ktoby tak był hardym, i nie chciał posłusznym być rozkazania kapłańskiego, który na ten czas służy Panu Bogu twemu*: *z dekretu sędziego on człowiek umrzeć ma.* I w nowym zakonie apostoły swoje, i ich namiestniki, biskupy i kapłany, takiemi sędziami i jeszcze z większą mocą duchowną uczynił: *gdy im nauczać wszystkie narody kazał* [5]; *gdy im dał moc i klucze do związania i rozwiązania* [6]; *gdy im polecił ciemności wszystkich ludzi aby je oświecali*, mówiąc: *wy jesteście światłość świata* [7]: *gdy je uczynił starszemi nad czeladką swoją* [8]; gdy im rzekł: *kto was słucha, mnie słucha* [9]; gdy im rzekł: *kto nieposłuszny jest Kościołowi*, *to jest urzędowi kościelnemu*, *niech będzie jako publikan i poganin, na sławie skarany, i od stada trzody Bożej wyrzucony* [10].

---

[1] 1. Cor. 4. 2. Cor. 5. [2] Levit. 8. [3] Ephes. 4. [4] Deut. 17. [5] Mar. 16. [6] Matth. 18. [7] Matth. 5. [8] Luc. 12. [9] Luc. 10. [10] Matth. 18.

I nie byłoby na świecie większego nierządu i sprośniejszej rzeczypospolitej, i głupszego zakonodawcc, i gospodarza, jako taki, któryby w swem królestwie, i rzeczypospolitej, i w domu swym wszystkich swarów i niezgód dopuścił, a lekarstwa na ich uspokojenie i osądzenie nie zostawił. Takie heretycy mają królestwo, taki dom, w którym się wszyscy swarzą, a żadnego sędziego, któryby je rozsądził i uspokoił, nie mają, ani mieć chcą, ani mieć mogą; bo ich tem Pan Bóg karze. A jeśli mają, tedy mają tyrana, który panuje sumnieniu ich, abo niewiastę, jako w Angliej, której wszystek rozsądek około wiary i rzeczy kościelnych dają. O rozumie nierozumny, do czegoś przyszedł.

Nie może tej mocy około rozsądku i sprawowania rzeczy duchownych żaden urząd świecki sobie przypisać, ale przy swem zostając, *co Bożego jest, to Bogu zostawiać ma.* Jako ofiarować i król w kościele nie mógł, i gdy chciał, pokarany jest [1]: tak i w naukę i w szafowanie prawdy, która kapłanom samym zlecona jest, i w inne kościelne rzeczy wdać się bez grzechu i uporu wielkiego i błędu nie może. Przez trzy sta lat Kościół królów świeckich nie miał, sami biskupi wszystko sprawowali. A gdy Pan Bóg króle do Kościoła swego wprowadził, a one lwy z owcami, i lamparty z cielęty, i niedźwiedzie z koźlęty na jednej paszy u jednego stołu posadził: tedy je pod naukę i urząd duchowny jako syny, jako owce poddał. Nie iżby w Kościele rządzili, ale żeby słuchali. I mówi prorok [2]: *dziecię małe poganiać ich będzie.* To jest, ubodzy oni duchowni kościelni, którzy je do wiary nawrócili, rządzić niemi będą; bo je nie do rządu przyjęli, ale do posłuszeństwa. I tak Sylwester Konstantyna przyjął, i tak go nauczył, iż sam się na koncylium niceńskiem tak zachował.

Jako i Ozyus kordubeński do cesarza Konstancyusa aryanina mówił, tak jako słowa jego święty Athanazyus [3]) w pisaniu swem kładzie, te Pańskie słowa z dzisiejszej ewangeliej natrącając: *nie wdaj się cesarzu w rzeczy kościelne, i w tej mierze nam nie rozkazuj, ale raczej się od nas nauczaj; tobie Bóg państwo zlecił, a nam się kościelnych rzeczy powierzył; jako ten, który twojemu państwu złem okiem swojem przygania, postanowieniu się Bożemu sprzeciwia: tak i ty, gdy rzeczy kościelne do siebie ciągnąć chcesz, strzeż się, abyś w wielki grzech nie wpadł; dajcie, napisano, co cesarzowi, cesarzowi, a co Bogu, to Bogu.* Toż święty Ambroży

---

[1]) 2. Par. 26. [2]) Isa. 11. [3]) Athan. in epist. ad solit. vitam agen.

mówi do Walentyniana młodszego, cesarza [1]); i święty Athanazyus dla tego cesarza aryańskiego antychrystem zowie, iż się w kościelne rzeczy wdawał, i sądzić biskupy chciał.

Temuż urzędowi Bożemu jako samemu Panu Bogu oddawać się mają dochody, na cześć Panu Bogu i na żywność sług jego nadane, i jemu ofiarowane. abo które sobie sam Pan Bóg zostawił i wyjął; i to, jako się na początku rzekło, w tych też słowiech Pan Jezus rozumiał, gdy mówił: *oddajcie co Bogu, to Bogu; co cesarzowi, cesarzowi.* Cesarzowi pobory, a Panu Bogu dziesięciny i inne dochody kościelne, które ci Pharyzeuszowie gdy Panu Bogu dawali, ciężko się im zdało, aby i pobory świeckim panom dawać mieli.

W starym zakonie, gdy ludziom onym swoim ziemię obiecaną Pan Bóg podać miał, zostawił sobie pewną część i dochody, któremi lewity, sługi swoje kościelne, opatrzył. Naprzód zostawił sobie Pan Bóg dziesięciny, po polach, oborach, winnicach, ogrodach i sadach, i rzekł: że to moje [2]). Potem zostawił sobie pierworodne wszystkie u bydła i u ludzi, i rzekł też: to moje, to mi oddawać będziecie [3]). Jeszcze sobie ofiary kazał dawać, a zwłaszcza one za grzechy, które się nie wszystkie paliły, ale kapłanom po większej części zostawały [4]). Jeszcze sobie zostawił to, co kto dobrowolnie jemu dał: dom. rolą, abo majętność, abo co takiego. To wszystko Pan Bóg lewitom oddał, i na to im swoje prawo dał [5]). Na koniec dać im miast wielkich czterdzieści i ośm rozkazał, i przedmieścia dla bydła i folwarków po dwu tysiącu łokci na cztery strony [6]). Patrzajże, jako był Pan Bóg kapłany swoje opatrzył, tak iż ktoby pilnie obliczał, każdy kapłan mieć mógł daleko więcej niżli który inny świecki. A najwyższego kapłana opatrzył dziesięciną z dziesięcin [7]), co to na wielką summę wychodziło.

A w nowym zakonie izali Pan Bóg skąpszy jest na sługi swoje? Izali Chrystus swego lepszego i doskonalszego kapłaństwa nie lepiej opatrzył? Izali nie więcej dał chrześcianom niżli onym żydom? Winniby chrześcianie po wszystkim świecie ze wszystkiego Chrystusowi dziesięciny nie tylo z pola, ale z obory, z ogrodów, i wszystkich rodzajów. Jako tych dziesięcin trocha tylo z pola, i nie wszędzie, i bardzo nie cale oddają. Tu w Polszcze rachując, i stokrotnej części z pól samych nie dają. Mieliby

---

[1]) Ambr. epist. 33. ad sororem. [2]) Num. 18. [3]) Exod. 13. [4]) Levit. [5]) Levit. 27. [6]) Josu. 21. [7]) Levit. 18.

pierworodne oddawać, i ofiary częste do ołtarza na żywność kapłanów i sług kościelnych, i ubogich, i szpitalów, i szkół, i innych niedostatecznych poratowanie. Rzecze kto: ale imiona mają naszy księża, na którychby mieli przestać, a dziesięcinom dać pokój. Pytaj jedno, skąd te imiona urosły?

Naprzód wielka ich część po wszystkim świecie, gdzie rzymskie państwo zaszło, za cesarza Konstantyna, pierwszego chrześcianina, z dziedzictw męczenników świętych dostała się. Bo takie był prawo wydał Konstantyn na wszystek świat: aby się imiona chrześcianom pobrane, jako pamięć ludzka i pisma zachodzić mogły, potomkom ich wracały [1]). A gdzieby się potomek nie nalazł, aby na kościoły dane były, kapłanom i biskupom chrześciańskim [2]). Co rozumiesz, jako tego wiele było? Gdyż po jednym Tyburcyusie, synu Chromacyusowym, którego o wiarę zabito, jedno wielkie królestwo dostać się mogło; bo tak wiele imion miał, iż wszystkie z Rzymu chrześciany do swoich miast za czasu Dyoklecyana wziąć na swoje opatrzenie chciał [3]). A już ich było bardzo wiele. Drugie imiona ludzie bez płodu sami oddawali Panu Bogu. Drugich sami duchowni dostawali i kupowali. Komuż tu krzywda? cóż tu cudzego księża trzymają?

A mówić onej płonnej rzeczy nie potrzeba, żeby to były rzeczypospolitej dobra, które duchowni mają. Nigdy. Żadnego prawa do nich nie ma ani król, ani pan, ani żadna rzeczpospolita. Co Bogu, to Bogu: Bogu to oddano, Boże to. Co królowi, to królowi: król ma dobra rzeczypospolitej, a kapłani mają dobra Boże, Bogu samemu oddane, o których rzekł Pan Bóg: *moje to, to jest tych, co u mego ołtarza służą*. Izali rzeczpospolita u ołtarza służy? które prawo na to świeccy pokazać mogą? Nabuchodonozor, pogański monarcha, złota i śrebra, które z kościoła Salomonowego pobrał wojennem prawem, przywłaszczyć go sobie nie śmiał: ale je do kościoła swoich bogów pochować kazał. I inni po nim królowie, aż do Cyrusa, dotknąć się go nie śmieli, wiedząc, że to Boże, a prawa do niego nie mają. A Cyrus wrócić wszystko Bogu, i do Jeruzalem zawieźć rozkazał [4]). I będziemże mniej rozumu i bojaźni Bożej mieli, niżli ci poganie niewierni? Jako rzeczpospolita na kapłany, na kościoły, na naukę i zakon prawa żadnego nie ma: tak też i na dobra kościelne i Bogu od-

---

[1]) Eusebius Caesarien. [2]) In vita Felicis Nolani. [3]) In vita s. Sebastiani et Gaji papae. [4]) 2. Par. ult. 1. Esdr. 1.

dane nie ma. Sami biskupi z najwyższym kapłanem to prawo mają. Oni tem, co oddano Panu Bogu, szafują, nie na psowanie ale na budowanie.

Oddajmy tedy co Panu Bogu, to Panu Bogu, do ręku kapłanów i sług jego. Znajmy w nich moc Bożą na naukę, iż nas zawieść nigdy nie mogą, ani omylić około dróg Bożych i dróg zbawienia naszego; i oddajmy im posłuszeństwo duchowne, abyśmy ich nauce wierzyli. A nie dajmy tego czynszu heretykom, bo nas zgubią i zawiodą.

Oddajmy im posłuszeństwo, gdy nas upominają, abyśmy ich nie zasmucali. Jaki oni mają frasunek, gdy widzą, że się nie boim Pana Boga, a ich ojcowskiego upominania zaniechywamy? I przeto apostół mówi [1]): *posłuszni bądźcie przełożonym waszym, i poddajcie się im, bo oni czują, jakoby liczbę dali za dusze wasze; aby to z weselem czynili, nie stękając.* Jakoby rzekł: tak się o wasze zbawienie frasują, iż się boją, aby dla was swego nie utracili, gdyby wasze niedbale sprawowali. Co im z ciężkością przychodzi. Cieszcież je powolnością waszą, aby to, co dla was podejmują, ochotnie czynili, nie stękając. Bo gdy wy poprawiać się nie chcecie: oni przedsię robić muszą około was, bo im kazano. Jako komu rozkażą suche drzewo polewać, a ono się nie ożywia: polewać je sługa musi, ale z ciężkością, bo pociechy nie widzi. Ale gdy pięknie co dzień roście, to z weselem około niego robi. Apostół Paweł święty żegnając się z Ephezyany, mówi [2]): *oświadczam się przed wami, iżem nie winien krwie waszej; kto zginie, na swój karb zginie, a ja Panu Bogu liczby nie dam, bom w nocy i we dnie około waszego zbawienia robił, oznajmując wam wolą Bożą.*

Oddajmy najmilszym duchownym ojcom naszym, którzy większe nam skarby i dziedzictwo gotują, niżli przyrodzeni ojcowie naszy, dwojaką cześć wedle apostoła [3]). I z serca, i z ręki a majętności, a zwłaszcza, co się winno z zwyczaju i z prawa ich.

O Boże, sprawco świata wszystkiego, i Kościoła twego świętego, daj urzędnikom naszym duchownym i świeckim zgodę i spojenie: aby do jednego końca chwały twej i pomocy zbawienia ludzkiego rządy i prace swoje obracali. Daj im wielką mądrość twoję z nieba na tak trudny urząd: aby ludu twego nie gubili, ale go opatrowali jako wierni słudzy twoi, tak drogie owce twoje, którycheś krwią Syna twego nabył. Spraw serca nasze, którzy

---

[1]) Hebr. 13. [2]) Act. Ap. 20. [3]) 1. Tim. 5.

pod ich skrzydłami i obroną żyjem: abyśmy się zawżdy nad ich nędzami i kłopoty, które dla nas podejmują, użalili, i pilnie im twojej pomocy i zapłaty prosić i uprosić mogli. Niech z pokory i posłuszeństwa naszego i czci ku nim uweseleni będą. Zatrzymaj i pokarz te burzliwe, harde i nieposłuszne swowolniki, syny Belial i bez jarzma [1]), którzy pomaszczeńcy twemi gardzą, i darów im nie noszą, na nie zmowy czynią, one obmawiają, i szemrząc o nich sedycye wzniecają, wszystkiej rzeczypospolitej szkodliwe. Daj im upamiętanie, a wszystkim nam ducha pokory i posłuszeństwa, której wzór ukazał nam na sobie najmilszy Syn twój. Przez którego prosimy, zmiłuj się nad nami, a królestwa twego nie oddalaj od nas na wieki. Amen.

Na dwudziestą trzecią niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w IX.

W on czas gdy mówił Pan Jezus do ludzi, oto książę jedno przyszedłszy, pokłoniło mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nię rękę twoję, a ożyje. A wstawszy Pan Jezus, szedł za nim, i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty jego; bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Pan Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Pan Jezus w dom książęcia, i ujrzał piszczki i tłum ludzi zgiełk czyniący, rzekł: odstąpcie, abowiemci nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano ludzie, wszedłszy, ujął ją za rękę, i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Pan Zbawiciel nasz nie z takiemi cudy przyszedł na ziemię, któreby tylo u ludzi dziwne były, abo ludzie straszyły i morzyły; z jakiemi niektóremi był przyszedł Mojżesz, który z wody czynił krew, a z laski węże, i z prochu robactwo i żaby [2]): któremi trapił Egipcyany, gromy na nie z nieba, i ciemności, i powietrza zarażone, i wiele śmierci przywodząc. Lecz Pan Jezus, Zbawi-

---

[1]) 2. Reg. 10. [2]) Exod. 5. 6. 7.

ciel świata, cudy i mocą przedziwną swoją nikogoż nie straszył: jedno wszystkie cieszył. Nie przyszedł gubić i sądzić, jako sam mówi [1]): ale zbawiać, i wszystkim najgrzeszniejszym, i niegodnym, i swoim największym nieprzyjaciołom dobrze czynić. Na nieprzyjaciele najszkodliwsze rodzaju ludzkiego, z których nas nikt wybawić nie mógł, rękę swoję Pańską obracał, i na nich swej mocy i zwycięztwa dokazował: to jest na czarty, na grzechy, na niemoce i śmierci, od ludzi je płoszając, a prawy wszystkim żywot, który w ręku miał, ukazując: aby go pragnęli, a od niego dóbr takich czekali. Kto te dwie białegłowie wybawić mógł, jednę od niezleczonej niemocy, a drugą od śmierci, ten sam zdrowie i żywot nasz w ręku swoich nosi: a nie tylo dotykanie ręki jego śmierć odpędza i żywot przynosi, ale i dotykanie szaty jego zdrowie daje. A nie tylo na prośbę dobrze czyni: ale i ukradać u siebie zdrowie dopuszcza tej to niewieście, która się jawnie do Pana przystąpić wstydziła. O której wierze i o tej sukniej Pańskiej pierwej mówmy, a potem do tej wskrzeszonej przystąpim. Boże pomóż.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wierze tej krwią płynącej, i relikwiach świętych.

Taką ta błogosławiona niewiasta o Panu Jezusie wiarę miała: nie tylo, mówi, ręka święta jego, ale suknia jego, która się od ciała jego poświąca i moc bierze, zleczyć mię może. Jairus ten, ojciec umarłej, o ręce Pańskiej trzyma, iż i umarłe ożywić mogła: a ta jeszcze się na większą wiarę podniosła: iż nie tylo dotykanie świętej ręki jego, ale i sama wola, i samo słowo i rozkazanie jego uzdrowić mogło. A jeszcze wyżej wiarą ta postąpiła, wierząc, iż szata jego taką moc ma, iż niezleczoną niemoc oddalić może. Skądże się wżdy tej wiary nauczyła? abo oni drudzy chorzy, którzy się także do tej szaty Pańskiej cisnęli, aby się jej dotknąć a zdrowemi być mogli [2]), skąd to mieli? Abo ich Duchem swoim Pan Bóg nauczył, abo słychać mogli, iż wielcy pierwszy prorocy, którym Pan Bóg cuda w rękę dawał, leczyli ludzie i cieszyli i samą wodą. Jako Helizeusz trąd Naamana, hetmana syryjskiego, uleczył [3]); i solą wody złe naprawił, i mąką truciznę od warzonych ziół odpędził tenże to Helizeusz [4]).

---

[1]) Joan. 3. Luc. 9. [2]) Matth. 15. [3]) 4. Reg. 5. [4]) 4. Reg. 4. 2.

Słychali podobno, iż suknie proroków cuda czynią. Bo Heliasz, nie mając łódki do przewozu, płaszczem swoim uderzywszy w Jordan rzekę, onę rozdzielił, i sucho dnem jej przeszedł; co i Helizeusz, jego uczeń, uczynił, tymże jego płaszczem, takimże przewozem wody przebył [1]. Skądże ten płaszcz moc miał? czemu tego inszy płaszcz nie czynił? Była tedy ta wiara w starym zakonie, iż i suknie prorockie, po ich śmierci pozostałe, cuda czynić i ludzie cieszyć mogą. Przetoż i ona niewiasta sunamitska synaczka umarłego na łóżku Helizeuszowem położyła, rozumiejąc, iż łóżko u proroka Bożego, na którem sypiał, moc jaką miało [2]. Laskę też swoję Helizeusz na umarłego kłaść słudze Giezemu kazał. A daleko więcej o kościach ich i ciałach umarłych to trzymali, wiedząc, iż po śmierci Helizeusza, gdy do grobu jego umarły był wrzucony: skoro się kości prorockich dotknął, zaraz zmartwychwstał i ożył [3].

Ta wiara i w nowym zakonie zawżdy kwitnęła, i tu się od tej niewiasty poczyna, i potem się po wszystkiej ziemi żydowskiej rozszerzyła: iż suknia Chrystusa naszego moc miała na wszystkich niemocy odpędzenie, i z wielką tą wiarą wszyscy się do niej chorzy cisnęli, i zdrowie jako z rzeki wodę brali [4]. A kto jej nie dosiągł, zdrowia nie miał. Tę wiarę mieli i oni, co się już nie do suknie tylo, ale do cienia świętego Piotra kwapili, chcąc aby ich tylo dosiągł, a wierzyli, iż z niemocy powstać mieli [5]. I tak się stawało. Tę wiarę mieli i oni, którzy chustki świętego Pawła brali, i dyabły nią z ciał ludzkich płoszali, i niemoce uzdrawiali [6].

O tej wierze prorocy, a zwłaszcza Izajasz [7], daleko przedtem opowiedali: iż chrześcianie uczcić mieli i ziemię, po której Bóg nasz Jezus chodził, gdy mówi Pan Bóg: *uczczę miejsce nóg moich.* Co i w psalmie Dawid mówi [8]: *pokłonim się tam, gdzie stanęły nogi jego.* Jako święty Hieronym wykłada, do ziemie onej świętej ludzie wzywając. Którą ziemię i on Naaman syryjski wyżej wspomniany tak uczcił, iż jej na dwa wielbłądy do Syryej nabrał, wziąwszy u proroka dozwolenie, aby na niej stał, gdy ofiary Panu Bogu czynił, i ołtarz z niej nasypał [9]. A to jej jeszcze był Pan Bóg Chrystus nogami swojemi i krwią swoją nie poświęcił: jedno iż to uczynić miał, już w takiej wadze była.

---

[1] 4. Reg. 2. [2] 4. Reg. 4. [3] 4. Reg. 13. [4] Matth. 14. [5] Act. Ap. 5. [6] Act. Ap. 19. [7] Isa. 60. [8] Psal. 131. [9] 4. Reg. 5.

Wspomina święty Augustyn [1]), iż za jego czasu ziemię onę, po której chodził Syn Boży, do Afryki wozili i do kościołów kładli. Widział jeszcze Izajasz [2]), iż grób Chrystusów dotykaniem i leżeniem ciała Bożego miał dla tego być w wielkiej czci u chrześcian. I napisał: *korzeń Jesse stoi na chorągiew ludziom, jemu narody modlić się będą, i będzie grób jego przesławny.* A jakożby sławny miał być, by go chrześcianie nie czcili, by byli nad nim królowie chrześciańscy wielkich kościołów nie zbudowali, i złotem i śrebrem go nie obijali? By do niego ze wszystkiego świata dalekich i zamorskich dróg nie czynili? By się i teraz, gdy jest w mocy tureckiej, do niego z wielką swoją niebezpiecznością i nakłady nie cisnęli? Jaką ma uczciwość ono miejsce i od niewiernych pohańców. Jaki im postrach czyni, iż go strzedz i wielce czcić muszą, i stróżem się jego pisać najwyższy carz ich nie wstydzi, a tytuł ten najzacniejszy sławie swojej kładzie. Coby z nim czynili heretykowie naszy, by się do ich ręku dostał? Gorzej niżli z kościoły naszemi i z przenajświętszym sakramentem, i z groby świętych i kości ich. Toby uczynili, co świętemu Marcinowi i Hilaryuszowi i innym we Francyej, i indzie. Bo jeśli na sługi Pańskie taki jad mają, pewnie i na ich Pana, który je poświęcił i wsławił.

Ta wiara się od apostołów po wszystkim świecie chrześciańskim rozniosła, i od tyle set lat wszczepiła: iż ciała i kości świętych Bożych męczenników i wyznawców wielkiej czci godne są; i przez nie Pan Bóg dyabły odgania, i cuda wielkie czyni: a nie tylo kości ich, ale i szaty, które się ciał ich dotykały. Na tę wiarę najeżdżali niezbożni heretycy, którzy czci Bożej i świętych jego nienawidzą. Jaki był Wigilancyus, przeciw któremu pisał święty Hieronym. Jacy byli i oni cesarze carogrodzcy, którzy i kości świętych i obrazy z kościołów wymiatali, przeciw którym uczyniono jest koncylium niceńskie wtóre, przed ośmią set lat; i tam te błędy niewiernych potępione są, które i wszyscy doktorowie po wszystkim świecie potępiają, i wszystko chrześciaństwo, którzy od wieków apostolskich męczennickie ciała z wielką czcią grzebli, i wielkiemi je pieniądzmi u pogaństwa kupowali, za wielką pociechę, i za obronę miast, domów, i źrzódło lekarstw, i postrach dusznych nieprzyjaciół chowali. O czem się naczytaj w żywociech świętych. I u świętego Augustyna [3]), co o kościach świętego Szczepana pisze, jako tam wiele za swego czasu cudów i uzdrowienia

---

[1]) De civit. lib. 18. [2]) Isa. 11. [3]) August. de civ. lib. 18.

ludzkiego wylicza. A Chryzostom święty mówi [1]) w kazaniu Juwencyusza i Maxyma męczenników: *dla tego ich często nawiedzamy, i grobom się ich kłaniamy, i wielką wiarą kości się ich dotykamy: abyśmy od nich jakiego błogosławieństwa dostali.* To wiara ojców świętych i wszystkiego chrześciaństwa.

Nie może nikt rozumieć, aby to byli chrześcianie, aby jednej krople krwie chrześciańskiej, i chęci ku świętym Bożym, i ku ich towarzystwu i obcowaniu mieli: którzy relikwiami świętych gardzą, one palą. a groby ich, od tysiąca i dalej lat u chrześcian cześć mające, zwojowali, a zwłaszcza we Francyej, gdzie groby i kości świętego Marcina potłukli i w rzekę wrzucili, świętego Dyonizyusza nie uczcili, i świętego Hilaryusza prawie zabili. I co umarłym czynili, tożby żywym byli wyrządzili. Jako może mi się kto sprawić, iż ja ciebie czczę, ale na twoje ciało i kości patrzyć nie mogę. Jako święte groby i kości pokoju od nich mieć nie mogły, izali ci jednę kroplę czci ku świętym Bożym mają?

Coby ci z suknią Chrystusową, do której ta z taką czcią i bojaźnią przystępuje, i przez której dotykanie zdrowie bierze, jako i innych bez liczby brało, czynili? To co i z jego najświętszym sakramentem. Zdeptaliby i bestyom podali, i żywegoby podobno ukrzyżowali. Coby czynili z chustką Pawła świętego, gdyby do ich ręku przyszła, której się czarci i choroby bały? Toż co i czarci: bo czego się kto boi i nie rad widzi, to wymiata. Święty Hieronym, pisząc na Wigilancyusza, do czarta tak mówi: *ty czarcie, który teraz przez usta Wigilancyusza sprosnym prochem kości świętych zowiesz: powiedz, jakoś tym prochem był męczon?* Męczą się czarci kościami świętych, których dusze w niebie królują, i z ciał ludzkich wychodzić muszą.

Coby czynili z onym obrazem Pana Jezusowym, który ta niewiasta uzdrowiona w Cezaryej mieście postawiła, na pamiątkę dobrodzieja swego, Pana Jezusa: pod którym ziółko urastające, gdy do kraju sukniej onego obrazu wzrostem dosięgło, wszystkie choroby leczyło. O czem piszą ludzie, co na to patrzyli, i którym nie wierzyć, szczery jest upor i złość niedowiarska [2]). Coby z nim czynili? To co z innemi czynią; biją, tłuką, palą, w błota i w ogień nieuczciwie miecą. Co i dziś w Flandryej tyrańską a wilczą mocą czynić nie omieszkają, gdy miasta katolickie łupią.

---

[1]) Chrysost. [2]) Euseb. eccl. hist. lib. 7. cap. 13. Socrat. in hist. eccles. Theoph. in Matth. Niceph. lib. 6. cap. 15.

Umieją więc swoję ku świętym nienawiść pokrywać; dufacie im, mówią, i za bogi je macie, i z kościami ich zabobony czynicie. To tak pogaństwo mówiło do onych chrześcian, co z ognia i z katowniej ciała świętych męczenników wyrywali: będą je, pry, za bogi chwalić, odstąpiwszy Chrystusa. Toć duch właśnie pogański, i potwarz w tych ludziach. Jakoby oni przed czternastą set lat chrześcianie nie wiedzieli, co Chrystus, a co męczennik; co kości i ziemia, a co dusza w niebie królująca. Jako i my tego nie wiemy, co kości świętych a co kości przeklętych? Za bogi, prawią, macie święte. To mówi na nas nieprzyjaciel zmyślający, który prawdą nas pokonać nie może. Zabobony, mówią, w relikwiach czynicie. Czynim, ale takie, jakie ta czyni, dotykając się i całując suknią Chrystusową, i oni, co chustkę nosili świętego Pawła. Toć takie zabobony czynim. Jeśli to były zabobony, toć i nasze takie są, Przyganił, powiadają, Pan tym, co groby prorockie budowali. Nie przyganił, iż budowali i one ozdabiali, bo to rzecz była święta i dobra; ale iż nie proroków, ale ojców swoich, tych, co proroki pozabijali, naśladowali, Pana prorockiego prześladując, i zabić go myśląc. I przetoż im tam mówi [1]: *dosypujcie miarki ojców waszych, a zabijajcie proroki od Boga do was posłane, jako czynili ojcowie waszy, jako i wy mnie, i moim uczniom uczynicie.* O niewierności, byś się upamiętała, a moc nad tobą nieprzyjaciela onego uczuła, który cię od świętych oddziela, i żadnej im przyjaźni pokazować nie każe.

Cóż za pożytek z kości świętych i innych relikwij i grobów ich bierzem? Wielki. Naprzód umacniamy wiarę o nieśmiertelności dusz naszych, i o królowaniu świętych z Chrystusem, i o zmartwychwstaniu ciał ich. Bo gdybyśmy to trzymali, jako niektórzy heretycy trzymają: iż chwały z Chrystusem i nieba nie mają: nie takbyśmy ich ważyli i czcili. Ale iż wiara nasza taka jest, przeto ich kości czcimy, których drugą część czczą aniołowie w niebie, to jest dusze, a iż te kości czasu swego na stolicy sądowej z Chrystusem zasiędą i sądzić świat będą. Iż takiej wiary heretycy nie mają, przeto kościami świętemi gardzą.

Druga, mając i czcząc kości świętych abo grobom się ich kłaniając, mamy nadzieję, iż się za nas modlić w niebie nie zaniechają, gdy im tu posługę tę, jaką możem, czynim, mówiąc im

[1]) Matth. 23.

śmielej: pomnijcie na nas, bo tu wasze ciała z nami odpoczywają; pomnijcie, żeście także w tej nędzy byli jako i my, i świadomiście potrzeb i ułomności naszych.

K temu pokazujem ku nim miłość braterską, jako dobra małżonka patrząc na obraz i upominki męża swego. Dajem znać, że się w nich kochamy, na ich kości patrząc, i groby i suknie ich. Jako Jakób, patrząc na szatę syna swego Jozepha, o którym rozumiał, iż go zły źwierz pożarł [1]).

A na koniec wedle świętego Chryzostoma i Hieronyma, i innych doktorów chrześciańskich, spodziewamy się z ich kości od Pana Boga błogosławieństwa. Płaszcz ten, w którym święta Agatha w Katanie na męczeństwo szła, chowając miasto ono, ogień nim, który z Etny góry wypada, i na miasto ogniste kamienie i płomienie puszcza, straszyli: i ulęknąć się płaszcza onego ogień srogi musiał, i do swojej się wysokiej jamy wracał [2]). O Symeonie Stylicie antyocheńscy chrześcianie do cesarza, który im ciało jego wziąć chciał, napisali: *cesarzu, z gniewu cesarskiego obalone są mury nasze: zostawujże nam to ciało świętego, aby nam było za mury i obronę.* To pisze Theodoretus. I Chryzostom święty o kościach Pawła świętego mówi [3]): *ktoby mi to dał teraz, abym ono ciało obłapił, a przylepił się do jego grobu, żebym patrzył na proch ciała onego; to ciało Rzymu broni, bezpieczniej niżli niezliczone wieże i wały, a z niem zaraz i ciało Piotrowe.* To Chryzostom. Lecz ci ludzie jako którą cześć świętym zostawić mają, którzy ją Bogu i Panu ich biorą? A my i stopy nóg ich, jako mówi Izajasz [4]), całujmy, i śladom się ich kłaniajmy. O bym miał teraz tę suknią Chrystusową, jako mówi Chryzostom o łańcuchach, w które Paweł wiązany był: o jakobym ją całował, i na oczy i na głowę swoję pokładał. O jakoby mi z nią Pan Bóg hojnych swoich błogosławieństw użyczał. Taka jest wiara świętych, taka chuć i miłość ku tym, co tu dla Chrystusa pobici są, abo prace wielkie podjęli, których dusze w królestwie jego odpoczywają. Taka jest uczciwość ku najmniejszej rzeczy ich. Nie iżbyśmy im tak jako Panu Bogu dufali, (uchowaj tego Boże), ale iż moc Bożą w nich znamy, i samego Chrystusa, którego członkami są, w nich czcimy. Uczyć się nam nie od tych, co dziś nastali, a wszelakiem pokornem nabożeństwem gardzą, i dobre święte obrzędy w prostocie czynione w śmiechy obracają, ale od

[1]) Gen. 37. [2]) W żywocie jej. [3]) Chrys. hom. ult. in epist. ad Rom. [4]) Isa. 60.

tej, którą Chrystus Jezus chwali, którą córką zowie, której wiarę i wszystkie jej przy onej wierze postępki wysławia, i od innych świętych starożytnych chrześcian.

Ta zaniechawszy ludzkiej pomocy i lekarstw, na których już była majętność swoję, jako inni ewangelistowie piszą [1]), utraciła: do samego się Pana Boga, i Syna jego jedynego, przez którego wszystko mamy, udała. Nie jako król Aza, który lekarzom i lekarstwom dufając, i zdrowia nie dostał, i gniewu Bożego nabył [2]). Wielka jest krzywda Panu Bogu, gdy nie jemu samemu dufamy, a na rzeczach stworzonych, jego opuściwszy, polegamy. Nie iżby lekarstwo i lekarzów do niemocy używacieśmy nie mieli: bo Pan Bóg lekarskie rzeczy stworzył, jako pismo mówi [3]), i chce, abyśmy dóbr jego i w tem używali; ale abyśmy żadnym śrzodkom, któremi sobie pomagamy, nie dufali, jedno samemu Panu Bogu, który stworzonym rzeczom moc daje, i kiedy ją chce od nich bierze. I przetoż wszystkie lekarstwa, jako i inne prace nasze, pewności żadnej nie mają do pomocy. Bo raz pomogą, a drugi raz i zawadzą. i wszystko zepsują: abyśmy nie im, ale Panu Bogu samemu dufali, z jego ręki, acz drugdy przez śrzodki od niego dane, powodzenia czekając. Błogosławiony, któremu Pan Bóg nadzieją, ten co stworzył niebo i ziemię, i wszystko, co na nich jest. *Nie dufajcie synom ludzkim, bo w nich pociechy nie najdziecie,* mówi psalm [4]). I do króla jednego mówi prorok [5]): *iżeś miał ufanie w królu syryjskim, a nie w Panu Bogu twoim: przeto wojsko nieprzyjacielskie uszło z ręku twoich, i od tego czasu wojny na cię powstaną.*

Nie miejmy z Panem nieba i ziemie, jako ci nowi czynią, wielkiego bezpieczeństwa i śmiałości; ale jako ta nam niewiasta, od Pana pochwalona, przykład daje: bojaźń, wstyd, i pokorę do niego nieśmy. Wiedząc, żeśmy wielce grzeszni i plugawi, i łaski Bożej niegodni: nie w oczy, ale jakoby z tyłu, do niego przystępujmy. Słuchając, co i święty on mówi [6]): *bałem się wszystkich postępków moich, wiedząc Panie, iż ty nie przepuszczasz grzeszącym.* Nadzieję mam wielką w miłosierdziu: ale się przedsię na jego sprawiedliwość, i na jego wolą oglądam, zwłaszcza patrząc na wielkie złości i nieczystość moję, którym się on zaraz zbrzydzić i mnie odrzucić może. Ona Hester, gdy do Aswera, króla i męża

[1]) Marc. 5. Luc. 8. [2]) 2. Par. 16. [3]) Eccles. 38. [4]) Psal. 145. [5]) 1. Par. 16. [6]) Job 9.

swego przystąpiła: bardzo się przelękła. A król jej pokorę ujrzawszy rzekł: *nie bój się Hester, bratem jestem twoim* [1]). Tak i Chrystus uczynił tej białejgłowie. Ona się lęka i wstydzi, i przystąpić w oczy nie śmie: a Chrystus jej mówi: *nie bój się córko*, jam jest ojciec twój, jam dla grzesznych przyszedł, ja miłuję pokorę a wiarę wielką pokazujące. Jam dla ludzi nędznych przyszedł, abym ciężkości ich oddalił. Ja za nich krew moję i zdrowie moje położyć chcę. We mnie nadzieję miej, która cię nigdy nie omyli. Toż i nam Chrystus nasz rzecze, gdy się sami osądzimy, a pokorą się i nizkiem o sobie rozumieniem pokryjemy. Lepiej mi w pokorze i bojaźni łaski jego czekać, niżli w śmiałości i bezpieczności odepchnionym od niego zostać. Wiem, co się Pharużowi onemu dostało; wiem, co pokorny, który i oczu nie śmiał podnieść w niebo, mytnik zyskał [2]). Nie zgoła do Chrystusa pójdę, bo się go wstydzę, ale do sukniej jego, to jest, jako mówi święty Bernat [3]), do którego świętego jego uciekę się. Jako uczynił setnik, i mówił: *nie śmiałem Panie sam do ciebie, bom się osądził niegodnym: alem te posłał, o którychem rozumiał, iż twej są przyjaźni godni* [4]). O niezbedna nadętości heretycka, nigdy ty tego nie uczynisz. O błogosławiona pokora katolicka, która się niegodną mieniąc do Chrystusa, święte do niego bierze. Taka pokora nie u sukniej, nie u świętych zostaje, ale do serca Chrystusowego przenika. Taką wiarę poczuje Chrystus, i obejrzy się, i rzecze: *kto się mnie dotknął?* A wszak cię Panie lud ściska, a ty pytasz: *kto się mnie dotknął?* Wiele się ich do Chrystusa ciśnie, ale bez takiej pokory, i wstydu, i uniżenia.

Możem się i my Chrystusa naszego przez szatę jego, to jest osoby chleba w poświącaniu dotykać. Nie tylo się dotykać nam w tej szacie i skrytości dopuszcza: ale i pożywać się daje, twarzy swej, na którą i aniołowie patrzyć pragną [5]), ukazanie nam odwłócząc. O szczęśliwa wiaro katolicka, która słowu jego więcej niżli smysłom swoim wierzysz tak mocnie, iż nic nie opuścisz, coby prawej i widomej przytomności Pana tego służyło: ani w pokłonie, ani we czci, ani w bojaźni i zawstydzeniu na majestat jego Boski. Za czem dajeć Pan twój wielkie pociechy i prawie uczucie obecności Pana wszystkiej chwały.

Przybiegajmy często do tej tajemnice, w której Chrystus jest jako w szacie zakrytej: której kto się dotyka, jego się do-

---

[1]) Esth. 15. [2]) Luc. 18. [3]) Bern. lib. allegor. cap. 8. [4]) Luc. 7. [5]) 1. Petr. 1.

tyka, a lekarstwo swoim niemocom brać może. Napisał Nissenus o Gorgoniej, siestrze swojej, jako chorobę swoję dotykaniem najświętszego sakramentu zleczyła. Będąc tak schorzali na duszy, będąc tak wielkiemi grzechami pomazani, jako się do tego lekarza nie kwapim? jako chorób dusz naszych zbywać nie chcemy? Pan się nam daje, dotykać się nam siebie daje, abyśmy zdrowie brali: a my nie idziem, a my gardzim źrzódłem wody żywej, i łaską, która z ciała jego Boskiego płynie; której byśmy wiarą oną żywą dosiągali i czerpali, uczulibyśmy zatrzymanie i zastanowienie złych i świeckich chuci, które z nas płyną, i bralibyśmy posilenie zdrowia duchownego na wszystkie owoce pokuty zbawiennej.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pannie wskrzeszonej.

Z tym ojcem smutnym do wnętrznej wiary nizki pokłon cielesny Chrystusowi Bogu naszemu przynośmy: nie czekając aż nas jaka nędza i doległość do niego przypędzi. Bywamy więc pokorni, gdy nas smutki za szyję biją: a w szczęściu ledwie Pana Boga znamy. Bydłu, jako mówi psalm [1]) podobni: gdyśmy we czci, nie rozumiemy, przyrównani do bydła głupiego, które nie znają, iż ten, co je karmi, i umorzyć je może, jeśli chce: aż gdy je biją. Wstydzą się drudzy przed Panem Bogiem na kolana i na ziemi upadać. Nie mają oczy na tego, przed którym stoją, jako jest straszliwy majestat jego, a jakiego od nas uczczenia godny jest. Ośle tylo oczy mają, a sercem i wiarą nie patrzą. Nie dosyć się sercem skłonić, Bóg ci dał i ciało, abyś i niem Panu służył. Kto ma od króla wiele imion, i koniem mu służy i piechotą. Tak i ty oboje masz od Boga, i ciało i duszę: z obudwuż imion oddaj czynsz dobrodziejowi i panu twemu.

Gdy Pan Jezus mówi: nie umarła ta panna ale zasnęła: śmieje się głupstwo ludzkie, które nie rozumiało, iż Zbawiciel nasz ludzkiej się sławy chroniąc, ten głos chciał puścić, jakoby nie umarłą wskrzesił, ale jeszcze żywą obudził. Acz jemu tacy są umarli, jako nam śpiący Nam łacno śpiącego obudzić, daleko jemu łacniej umarłego ożywić. I dla tegoż nie chciał, aby na to cudo ludzi wiele patrzyło, i uczniów wszystkich nie przypuścił; trzech jedno do tego wziął, a ojca i matkę umarłej, aby co naj-

[1]) Psal. 48.

tajemniejsza rzecz była z strony jego. A my gdy komu co dobrego uczynim, chcemy, aby o tem świat wiedział, i często zapłatę u Pana Boga, jako sam rzekł [1]), tracim.

Nie dajmy się śmiechom ludzkim od drogi sprawiedliwości i pobożności odrażać. Ci co się z pobożnych i podłych, gdy dobrze czynią, a pilnują spraw Bożych, naśmiewają: przestraszą się na on czas inszy, mówiąc, jako jest u Salomona [2]): *czyli to są oni, któreśmy na pośmiewisko mieli, i na podobieństwo błaznów? bo patrz, jakoć są policzeni między syny Boże; my głupi, rozumieliśmy, iż za żywota szaleli, a koniec beze czci mieć mieli.*

Co to za muzyka przy umarłych bywała, dobrze się dowiedzieć, a sobie też i wam zaśpiewać jakie wdzięczne o śmierci wiersze. Był znaczny obyczaj, jeszcze i przed zakonem starym, u patryarchów, a daleko więcej w zakonie Mojżeszowym: iż czynili plankty po umarłych: i za nieszczęście i wielką przymówkę poczytano, kto bez płakania pogrzeb miał. O Jakóbie piszą, jako go wszystek Egipt z synem jego płakał [3]). Toż o Mojżeszu i Aaronie pismo opowiada [4]). Dawid nad Saulem i Jonatą taki lament czynił [5]), i wiersze płaczliwe o ich śmierci złożył. I Jeremiasz Jozyasza króla żałując śmierci, pieśni żałobne abo plankty napisał, i ludziom się ich nauczyć, a śpiewając płakać kazał [6]). Na przeklęctwo Joacyma króla mówił Jeremiasz [7]): *płakać go nie będą: ach bracie, ach siostro; ani klaskać nad nim będą: ach panie, ach zacny panie: ale go oślim pogrzebem pochowają.* I w księgach machabejskich [8]) na przeklęctwo onego świętokupce kładą, iż nieopłakany w cudzej ziemi umarł.

Do takiego nad umarłemi płaczu były mądre niewiasty, które się tego uczyły, aby lud do płakania pobudzały [9]). Byli trębacze, o których tu mówi ewangelia, którzy smutne pieśni grali, a łzy ludziom wywabiali. O tym obyczaju Pan sam mówi [10]): *płaczliwieśmy wam śpiewali, a wyście płakać nie chcieli; wesołośmy wam zaczynali, a wyście nie skakali.*

Co była tego płakania nad umarłym za przyczyna, łacno się domyślić: nędzniejszy człowiek być nie może na ziemi, jako umarły. Wielka odmiana od żywota do śmierci, od dobrego mienia do jednej koszule, od panowania do wzgardy, od rozkoszy do wśmiardnienia. *Płacz*, prawi [11]), *nad umarłym: bo ustała a do-*

---

[1]) Matth. 6. [2]) Sap. 5. [3]) Genes. ult. [4]) Deut. 34. [5]) 2. Reg. 1. [6]) 2. Par. 35. [7]) Jerem. 22. [8]) 2. Mach. 5. [9]) Jerem. 9. [10]) Matth. 11. [11]) Eccli. 22.

gorzała świeca jego. Użalenie tedy nad nędzą oną płacz od nas wyciąga. A k temu świadectwo jest dobrego zachowania w żywocie i znak miłości. Jako gdy Pan Jezus Łazarza płakał, ludzie mówili: *patrz, jako go miłował* [1]). A na koniec wielka jest nauka, na tym świecie z ludźmi nad nędzami ich płakać. Bo o swoich też rozmyślać w ten czas musim, jako mówi Salomon [2]): *lepiej wnidź do domu, tam gdzie płaczą.*

Ci co nad umarłemi uczone wiersze śpiewali, bardzo ludzie przestrzegali, i rozumu ich wielkiego uczyli: jako my na kazaniu przy pogrzebach czynim Zaśpiewamy wam niektóre z pisma świętego te żałobne wiersze około śmierci. Gdy Jezabelę okrutnicę, mężobójnicę proroków, królową czarownicę, przed którą ziemia wszystka drżała, z okna zrzucono, a końmi po niej deptano, a psi ją wyrzuconą z zamku jedli, ludzie śpiewali: *onaż to Jezabel* [3]). Onaż to, co nas męczyła, uciskała. Onaż to, co proroki Boże wyścinała. Onaż to, co w majestacie siadała. Onaż to, co się stroiła, i muskała, i brwi farbowała. Onaż to czarownica sprosna. Na taki koniec przyjść musiała. Dobrześ jej Panie zapłacił.

Dawid płakał nad Abnerem [4]), mówiąc: *wielki pan i hetman poległ; ręce twoje związane nie są; nie poimanyś od nieprzyjaciela zginął, ale od zdrajce.* I nad Saulem i Jonatą zabitemi płakał [5]). *Jakoć,* prawi, *polegli mężni oni; strzała twoja Jonato nigdy próżno nie wyszła, i miecz Saulów nie darmo się zamierzył; córki izraelskie płaczcie Saula.* I nad Judą machabejskim w bitwie zabitym lud płacząc wiersz ten śpiewał [6]): *jakoś poległ, mężny wojowniku, któryś wybawiał lud twój.* Awa i królom i mocarzom śmierć nie przepuści, i przygód żadne szczęście nie ujdzie [7]). Dziś królem a jutro trupem. I nad tą panną płacząc śpiewać tak mogli: wczora piękna jako kwiat, a dziś sprosna jako śmierć. Ani młodość, ani uroda, ani bogactwo, ani posagi i dziedzictwa, nie odgromiły od niej śmierci. Schowaj posag panie ojcze, już jej go nie potrzeba. Abo jeśli córkę miłujesz, poślij go za nią, a rozdaj ubogim. Patrzcie młodzi, abyście swym latom, i siłom, i okrasie nie wierzyli: bo się bardzo oszukacie. Mocarze i bogaci śmierci się nie okupicie, i wojska i zamki nie pomogą: wszędzie się śmierć przebije i najdzie. Poprowadzą nas

---

[1]) Joan. 11. [2]) Eccles. 7. [3]) 4. Reg. 9. [4]) 2. Reg. 3. [5]) 2. Reg. 1. [6]) 1. Mach. 9. [7]) Eccli.

w cudze strony, w którycheśmy nie bywali: przywiodą przed sędziego, i o próżne słowo [1]) pytać będą. Srogie i ciężkie niemoce i uciski przy śmierci nikogoż nie miną: a tego, kto w czas nie pokutuje, i piekło nie minie. O jakie tam lamenty, gdybyśmy ucha trochę nałożyli a rozmyślili. O jako ciężkie i długie a wieczne nędze, nigdy z temi świeckiemi nie zrównane.

Taki przy śmierci lament będziesz chciał czynić, ty co się teraz nie pamiętasz; w ten czas oczy otworzysz i płakać będziesz, mówiąc: *lato minęło, a jam się nie opatrzył. Czas miłosierdzia minął*, i łaski się już nie spodziewam, i prosić o nię nie śmiem [2]). A gdzież się przed gniewem i sprawiedliwością Boską skryję, ja którym miłosierdziem gardził? Za jeden dzień rozkoszy [3]) dostałem nędze wiecznej bez końca. Cóż mi pomogły imiona, pieniądze i zamki? Gdzież ona pycha i pompa moja, gdy teraz tylo przy koszuli zostaję? Wojska czarne piekielne obtoczyły mię, kto mię od nich obroni? O jakom nierozumnie sobie poczynał, mogąc tego wszystkiego ujść: na żadnem upominanie nie dbał, i mojemim mistrzami i kaznodziejmi gardził. Źlem użył Boskiej nad sobą cierpliwości. Jako się wżdy nie czujem, a w czas o sobie nie radzim: abyśmy wolni byli od wiecznej tej śmierci i przyszłego gniewu. Teraz czas, póki Pana Jezusa wprowadzić w dom swój możem; póki się uprosić da, aby przyszedł, a ożywił duszę naszę umarłą, która takich przygód przyszłych nie czuje. Przyjdź Panie, a włóż na duszę moję rękę łaski twojej, a daj jej do skruchy i prawego powstania i pokuty przychodzić. Podejmij ją prawicą twoją, gdy się zachwieje i pośliźnie, abym z Dawidem mówił: *uderzony zachwiałem się na padnienie, a Pan mię podjął* [4]). Tyś jest krzepkością moją i chwałą moją. Wybaw mię od złej śmierci, a daj do niej dobrą przyprawę: aby mi nie była utratą, ale wrotami do wesela twego, któreś nam krwią twoją otworzył. Bądź błogosławiony na wieki. Amen.

---

[1]) Matth. 12. [2]) Jerem. 8. Matth. 18. Luc. 22. [3]) Sap. 2. [4]) Ps. 117.

Na dwudziestą czwartą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXIV.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim. Gdy ujrzycie brzydkie spustoszenie, które jest przepowiedziane przez Daniela proroka, stojące na miejscu świętem, (kto czyta, niech rozumie), tedy, którzy są w judskiej ziemi, niech uciekają na góry, a ktoby był na domie, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nazad nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym, i piersiami karmiącym w one dni. Proścież tedy, aby uciekanie wasze nie było zimie, abo w szabat. Abowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, nie byłby zachowany żaden człowiek, ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: oto tu jest Chrystus abo ondzie: nie wierzcie. Abowiem powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie i cuda, tak iżby zwiedli, (by mogło być), i wybrane. Otomci wam opowiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: oto na puszczy jest: nie wychodźcie; oto jest w zamknieniu: nie wierzcie. Abowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie: tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziećkolwiek będzie ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba, i moce niebieskie poruszone będą: a na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie. I tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemie, i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i z majestatem. I pośle anioły swe z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, znacie, iż blizko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blizko jest we drzwiach. Zaprawdę powiedam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Gdy się niektórzy z uczniów Pana i Boga naszego Jezu Chrysta onemu wspaniałemu i drogiemu budowaniu kościoła Salomonowego dziwowali, i mówili: mistrzu, patrz, jakie to kamienie i jakie budowanie, powiedział Pan [1]): *widzicie to wszystko*

[1]) Mar. 13.

wielkie budowanie, a przedsię na to przyjdzie, iż się kamień na kamieniu nie zostoi, któryby skażony nie był. Wiedząc uczniowie, iż słowo jego, jako mówi pismo [1]), *na ziemię nie padnie*, a iż on wszystko, jako Bóg i wielki prorok, wie i widzi, co ma być potem: upatrzywszy czas, gdy siedział Pan na górze oliwnej, spytali go: kiedy to będzie, i co za znaki przyjścia twego i dokończenia świata? Tedy im Pan wielkie proroctwo w dzisiejszej ewangeliej objawił: nie tylo o zburzeniu kościoła, i Jeruzalem, i wszystkiego królestwa onego: ale i o przyjściu swojem na sąd, i o skończeniu świata tego. Które proroctwo wedle zwyczaju prorockiego zatrudnił Pan, i pomieszał te trzy rzeczy, nie chcąc im czasu i roku i dni opowiedzieć, ale im i nam znaki pewne dał, po których domyślać się możem, kiedy te tak srogie i straszliwe odmiany przypaść miały. A iż się już na zburzeniu Jeruzalem prawdziwym prorockie Pan Jezus pokazał, i to się bez chyby uiści, iż świat ten koniec weźmie, a na sąd przyjdzie tenże Zbawiciel nasz, jako zawżdy wyznawamy i czekamy. O przyjściu jego na sąd w przyszłą niedzielę, da-li Bóg, nauczać będziem: a dziś o końcu świata tego rozmyślajmy, co nam Kościół na końcu roku swego przekłada.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Kiedy ten świat koniec mieć ma, a które tego znaki będą, i o antychryście.

Pogańska philozophia niektóra nauczała, iż ten świat początku nie miał, ani końca mieć będzie. Nie dziwować im, bo im Pan Bóg nie objawił, tak jako nam: którzy mocnie wierzym, iż i pewnych czasów z niszczegoż bez materyej zbudowana jest ta wielka machina ręką wszechmocną Boga naszego, i jegoż się mocą swoich czasów zepsuje. *Na początku*, mówi Mojżesz [2]), *stworzył Pan Bóg niebo i ziemię.* I psalm wyznawa [3]): *ty Panie fundowałeś ziemię, i nieba są dziełem ręku twoich; one poginą a ty trwasz, i wszystkie jako suknia zwiotszeją.* Długo przedsię ta suknia przemożnemu rozkazaniu jego służy. Do tego czasu przez te pięć tysięcy i sześć set lat do naszych czasów nie widzim, aby się co naruszyło, abo w biegach swoich górne koła pomyliły, abo ziemia rodzić, abo wiatry ustać, i morze swoich

---

[1]) 1. Reg. 3. [2]) Genes. 1. [3]) Psal. 101.

granic chować nie miało. Jednak czas przyjdzie, jako Piotr święty pisze [1]), *gdy nieba wielkim pędem przeminą, i żywioły się wielkiem gorącem rozpłyną, i ziemia, i to, co na niej jest, spalona będzie.* Ale kiedy to ma być, było i u starych świętych doktorów nie mało mniemania. Jeszcze za czasów męczeńskich, i potem za Hieronyma świętego, i potem za Grzegorza wielkiego, rozumieli ludzie, patrząc na przygody wielkie, i grzechy ludzkie, iż antychryst i koniec świata blizki już był [2]). Ale się odwlokło, i próżno o tem myślić, abyśmy pewny czas i rok wiedzieć mieli. Ci co na szóstego tysiąca lat spełnienie koniec świata kładą: jeszcze przeświadczeni nie są. Bo około czterech set lat czekaćby potrzeba. Jakoż ich mniemanie zda się drugim najpodobniejsze jako świętemu Augustynowi, Justynowi męczennikowi, i innym [3]). Wszakże o pewności jakiej próżno mówić: ale się tylo po znakach domyślać nam kazano.

Sześć znaków Pan Jezus w tej ewangeliej i u innych ewangelistów zostawił nam, po których poznawać koniec świata mamy. Pierwszy: opowiedanie ewangeliej wszystkim na świecie narodom. Póki który kąt świata zostanie, któryby światłością ewangeliej świętej nie był obwieszczon, a nie wiedział o Chrystusie i dostąpieniu przezeń zbawienia swego: póty koniec światu nie będzie. Co Pan temi słowy daje znać [4]): *opowiedana ewangelia królestwa będzie po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom, a za tem przyjdzie koniec.* Aby się żaden naród nie wymówił na dzień sądu jego: iż nie wiedzieli, aby Bóg za ich zbawienie umarł, i tak się dla dobrego ich poniżył. A iż Chrystusowi, mówi święty Augustyn, wszystkie narody obiecane są: muszą wszystkie o jego ewangeliej wiedzieć. Byli niektórzy doktorowie przed tysiącem lat, jako Hieronym święty, którzy rozumieli, iż już wszystkie narody ewangelią usłyszały [5]): ale gdy po nich wielkie się narody północne otworzyły, i do Chrystusa obróciły: nie możem się końca świata spodziewać. I gdy dzisiejszych czasów naszych wielkie i bardzo rozmaite i od siebie dalekie królestwa i wyspy, o których opowiedał Izajasz [6]), po Indyach wschodnych i zachodnych, po Japonach, Brasylach, Peru, Mexykach, najdują się, i do nich się światłość Syna Bożego

---

[1]) 2. Petr. 3. [2]) Cypr. lib. 3. epist. 1. Hieron. de monogamia. Greg. lib. 4. epist. 38. Lact. lib. 7. cap. 25. [3]) August. de civ. lib. 20. cap. 7. Justin. q. 71. ad gentes. [4]) Matth. 24. [5]) Hieron. in Matth. cap. 24. [6]) Isa. 42.

wnosi, i tak Chrystusa, odkupiciela swego, jako słyszym, przyjmują: świat jeszcze końca nie weźmie. Gdyż co dzień więcej się tego pogaństwa, którzy o Chrystusie nie słyszeli, najduje. O tym znaku toż mówią święci doktorowie: Hilarius, Cyrillus, Hieronymus, Theodoretus, Damascenus, i inni [1]).

Drugi znak jest, zepsowanie państwa i cesarstwa rzymskiego. Co opowiedział Daniel prorok [2]), iż po czwartem królestwie świata wszystkiego i monarchiej rzymskiej koniec świata być ma, po której nastąpi królestwo, któremu końca nie będzie, i które się na lud inszy nigdy nie przeniesie. O czem i apostół święty do Thessaloników mówi [3]), tak jako wykładają święci doktorowie: Cyrillus hierozolimski, Chryzostom, Theophilaktus, Ekumenius, na one słowa Pawła świętego, i Tertullian, Laktancyus, i Hieronym święty, i Augustyn [4]). Daje znać dosyć jaśnie proroctwo Danielowe, iż u ostatniego państwa żelaznego dwie są nodze, to jest wschodnie i zachodnie królestwa, i dziesięć palcy na końcu; iż z tych nóg przed końcem świata dziesięć królów wynidzie, z których żaden nie będzie się zwał cesarzem rzymskim, jako teraz jest jeden, co się tak zowie. I ci dziesięć zatłumią już i zgubią państwo rzymskie, które Daniel i Jan święty w objawieniu przez dziesięć rogów opisuje [5]), a jeden antychryst między temi dziesiącią będzie, który wszystkie pod swoję moc podbije. A iż jeszcze państwo rzymskie jakokolwiek stoi, i póki tak nie zginie na zachodnych stronach, jako już na wschodnych jako jedna noga zginęło: póty się końca świata nie spodziewać, gdy jeszcze druga trwa.

Trzeci jest znak, herezye i wielkie kacerstwa, które będą wiarę Chrystusową psować. Nie takie, jako teraz, ale potężniejsze, i mocą, i cudami fałszywemi, jakie czarownicy też Egiptu, przeciwiąc się Mojżeszowi, czynili. Bo cuda czynić będą, mówi Pan [6]), tak iż i wybrane, jeśli to może być, zwieśćby mogli. Dzisiejsze kacerstwa cudów żadnych, i obłudnych a fałszywych nie czynią: przeto nie ci są jeszcze, o których Pan mówi. Lecz oni kacermistrzowie przed końcem świata ogień z nieba i gromy puszczać będą, ziemią trząść, postrachy na ludzie czynić, i w rzeczy chore uzdrawiać poczną. Ale to wszystko obłudnie i w ma-

---

[1]) Hilar. in Matth. c. 25. Cyrill. catech. 17. Theod. 2. Thess. 2. Damasc. 4. cap. 24. de orthod. [2]) Dan. 2. et 7. [3]) 2. Thess. 2. [4]) Cyrill. catech. 5. In epistol. Pauli 2. Thess. 2. Tertull. in apolog. Augustin. de civ. Dei. lib. 20. cap. 19. [5]) Dan. 7. Apoc. 13. [6]) Matth. 24.

tactwie, mówi apostół [1]). uczynią. Oczy tylo ludzkie jako czarnoksiężnicy mamiąc, a chytro ludzie do swej nieprawdy łowiąc. Jednak te nasze dzisiejsze kacerstwa w tem się z nimi zgadzają, i po tem je Pan kazał jako onych drugich przyszłych i antychrysta samego poznawać: iż się nie zgadzają, a jedni tam, drudzy sam Chrystusa ukazują. Jedni u Lutra, drudzy u Zwingla, drudzy u Kalwina, i u Ebionitów. A iż nie jednego, ale wiele Chrystusów opowiadają: inszego ta sekta a druga inszego; jeden tak naucza, drugi opak. Bo by jednego Chrystusa ukazowali, jednęby też jego naukę mieli, i jednośćby między sobą zachowali. Ukazują go w skrytości i w ciemności, jakoby o nim pierwej świat nie wiedział, pokątnie i w pustkach. Z częściami i rozdziały idą, i na części Chrystusa dzielą: to w tym kącie zie mie, to w owym, a nie po wszystkim świecie. Dla tegoż Pan mówi: nie wierzcie; *bo Chrystus prawdziwy i Kościół jego, jako błyskanie po wszystkim świecie świeci: na wschodzie się ukaże, a na zachodzie zaraz je widać.* Nie po kątach Chrystus idzie, rozdziałów nie ma: jeden jest, dawno świetny jest, ma swój Kościół, oblubienicę swoję i ciało swoje. Gdzie ciało Chrystusowe, tam światło, tam orłowie lecą, tam wszyscy jedno mówią, jednego Chrystusa chwalą. W tem im tedy podobni dzisiejszy heretycy, onym ostatnimz a antychrysta: ale jeszcze nie ci są, którzy na końcu świata być z antychrystem mają; którzy wielkie a nigdy jeszcze nie bywałe prześladowanie na katoliki podniosą, i mocą je tak ucisną, iż ofiary mszej świętej mieć nie będą mogli [2]), i okrutne zabijanie i męczeństwa cierpieć będą.

Czwarty znak końca świata, przyjście i królowanie na ziemi antychrysta własnego, i osoby jednej. Wiele jest antychrystów, mówi święty Jan [3]): i idzie, prawi, antychryst. O tym Daniel [4]) prorokował, i o tym Pan nasz Jezus do żydów mówi [5]): *jam przyszedł w imię Ojca mego, a nie przyjęliście mię; gdy przyjdzie drugi w imię swoje, onego przyjmiecie.* I Jan święty wspomina, i apostołowie skoro na początku ewangeliej powiadać o nim poczęli, jako też i o końcu świata opowiadali. *Synaczkowie*, mówi Jan święty [6]), *ostatnia jest godzina, i jakoście słyszeli, iż antychryst idzie: teraz wiele się naczyniło antychrystów, i po tem znamy, iż ostatnia jest godzina.* Jako za czasu swego zowie go-

---

[1]) 2. Thess. 2. [2]) Dan. 12. [3]) 1. Joan. 5. [4]) Dan. 7. [5]) Joan. 5. [6]) 1. Joan. 5.

dzinę ostatnią, to jest koniec świata. nie właśnie: bo jeszcze daleko było do niego: tak i odstępniki i heretyki, którzy się już za jego czasów pokazowali, zowie antychrystami, nie właśnie, ale na wzór onego, który na własnym końcu świata tego przyjdzie: iż to jest w heretykach wszystkich jako w strumieniach po części, co w nim będzie zupełnie i ze wszystkiem, jako we źrzódle wszystkich bluźnierstw, błędów i złości.

Którego apostół święty jako własnemi farbami opisuje [1]: iż jeden będzie taki, a nie dwa, ani trzej, ani dziesięć. Iż ma być wielki grzesznik, i syn zatracenia. Iż się nad Boga podnieść ma, i czynić się Bogiem będzie. Iż w kościele, nie w prawdziwym, który też z ludzi świętych jest: ale w ręku czynionym, który w Jeruzalem zbudowany, i kościołem Bożym zwany będzie, zasiędzie. O czem jaśniej Jan święty mówi [2]: *iż ta bestya tam zasiędzie, gdzie Pan Henochów i Heliaszów, które też pobije, ukrzyżowany jest.* Iż też cuda, jako się rzekło, wielkie, ale fałszywe, i w kłamstwie czynić będzie. Iż przyjściem Pańskiem zabity duchem ust jego będzie. Inne jego okoliczności drugie pisma dotykają. Iż żydowie do niego przystaną, i za Messyasza go uznają i przyjmą. Iż moc wielką nad królmi świata wszystkiego weźmie. Iż święte wyznawce Boże uciśnie srodze, i mordować je a tracić będzie; a takie prześladowanie na nie uczyni, jakie nigdy nie było ani będzie. Iż ofiarę mszej świętej i liturgiej wygubi, iż jej nikt zwierzchownie sprawować nie będzie mógł. Iż pieczęć swoję na rękę i na czoło swoich sług kłaść będzie, aby się krzyżem świętym pieczętować nie mogli. Iż pół czwarta lata tylo królować i tyranizować będzie. Na co wszystko jasne pismo święte mamy [3], i święci doktorowie tak to wszystko wyłożyli. Jako Ireneus, Cyrillus jerozolimski, Hilarius, Ambrozyus, Hippolitus, Sedulius, Augustinus, Orygenes, Hieronymus, których słowa kłaść się tu trudno mają. Czytaj o tem szeroko kto chce gdzie indziej i w polskim języku. Z których okoliczności antychrysta onego prawego, samego, pokazuje się, iż jeszcze nie przyszedł, i końca świata nie będzie.

Z takich wielce znacznych wywodów z pisma świętego i z doktorów świętych patrzyć każdy i zapłakać na taki niewstyd dzisiejszych heretyków może: którzy dla wielkiego jadu, który mają

---

[1]) 2. Thess. 2. [2]) Apoc. 11. [3]) Joan. 5. Dan. 7. Matth. 24. Dan. 9. Apoc. 19. Dan. 7.

na swego sędziego i wójta, i stróża prawdy i ewangeliej, na papieża rzymskiego: bez dowodów, bez świadectw, bez prawdy, bez doktorów, bez kronik, bez wstydu, śmieją bluźnić, iż antychryst dawno przyszedł, i na rzymskiem papieztwie siedzi. By wżdy powiedzieli, którego czasu nastał, iż się wszystek świat nie obaczył; która kronika o tem świadczy, iż który papież zwał się Bogiem, iż cuda fałszywe czynił, iż żydowie do niego przystali, iż Boga bluźni, iż ofiarę świętej mszej wymiata, iż tylo pół czwarta lata królował. O niestatku i niewstydzie, jako cię żałować.

Piąty znak końca świata: przyjście Heliasza i Henocha. Ci co jeszcze nie umarli do tego czasu, od lat piąci tysięcy, święci i starzy, przyjdą nauczać świat, i karać fałsze, i zdrady antychrysta i sług jego ukazować, na koniec świata: aby ludzie do pokuty przywodzili, a błędy i fałsze antychrysta ukazowali. O czem są proroctwa u Malachiasza, który tak napisał [1]): *oto ja wam poślę Heliasza proroka, pierwej niż przyjdzie dzień Pański, wielki straszliwy, który obróci serca ojcowskie w syny ich.* To proroctwo Pan potwierdza. Bo gdy uczniowie to, czego się w zakonie nauczyli, wspomnieli, iż ma Heliasz przyjść: Pan im rzekł [2]): *iż Heliasz on prawy przyjdzie, i wszystko naprawi*: to jest to, co antychryst skazi około ludzkiego zbawienia. Toż Mędrzec mówi o Henochu [3]): *Henoch podobał się Panu Bogu, i przeniesiony jest do raju, aby podał narodom pokutę.* To jest, na to go Pan Bóg chowa, aby na końcu świata antychrystowe fałsze ukazał, a ludzie do pokuty przywiódł. I o Heliaszu tenże mówi [4]): *Heliasz wzięty w obłoku ognistym, i na wóz koni ognistych; napisany jest na sądy czasów,* (to jest, on przed dniem sądnym przyjdzie), *aby ulżył gniew Pański, i wmówił serca ojcowskie w syny, i naprawił pokolenia Jakóbowe.* Tak te pisma wyłożyli i święci doktorowie [5]): Ireneus, Tertullianus, Epiphanius, Hieronymus, Augustyn.

Ostatni znak końca świata: nawrócenie wszystkich żydów do Chrystusa naszego. Bo gdy je antychryst skupi i zwiedzie, Henoch je i Heliasz naprawi, i do wiary świętej i Messyasza prawego przywiedzie. O czem i Mędrzec na tem miejscu, jako się wyżej rzekło, dał znać. I Pan nasz Jezus o Heliaszu mówi [6]),

---

[1]) Malach. 4. [2]) Matth. 17. [3]) Eccles. 44. [4]) Eccles. 48. [5]) Iren. lib. 5. Tertull. lib. cont. Jud. Epiph. in ancora. Hier. epist. ad Pammachium. August. de pecc. orig. cap. 23. [6]) Matth. 17.

iż on wszystko naprawi. I apostół Paweł święty także twierdzi [1]: *nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć bracia tajemnice tej: iż ślepota jest do czasu w Izraelu, póki zupełność narodów abo pogaństwa nie wnidzie: i tak wszystek Izrael zbawion będzie;* jako pisano jest: *przyjdzie z Syona, który oddali niezbożność od Jakóba.* Po tych tedy znakach domyślamy się, iż jeszcze światu temu końca nie będzie tak rychło.

Lecz śmierć każdego z nas uczyni nam koniec świata tego, a lepiej nam podobno, iż czasów onych nie doczekamy. Acześmy już doczekali podobnych bardzo rzeczy, które na końcu świata będą. Bo wiele królestw chrześciańskich nie tylo od cesarstwa rzymskiego, ale i od Kościoła świętego odpadło, i srogą apostazyą i odszczepieństwo czyniąc, w moc turecką i pogańską wpadły, i prawie poginęły: Egipt, Armenie, Azye, Phrygie, Syrye i inne wschodne Kościoły. I po zachodnych pociechy nie mamy. Czego poganin nie posiadł, to heretyctwa popsowały. Co się dzieje w Angliej, w Szkocyej, we Francyej, Niderlandzie, w Daniej, w Szwecyej, w Niemcach, z wielkim żalem wspominamy. Antychrystowi przesłańcy, heretycy, wszystkie niepokoje wzruszają, ludzie do bluźnienia Pana Boga i do pogaństwa i do rozpustności złych niechrześciańskich obyczajów przywodzą, uciskają, i mordują srogiem zabijaniem. Katolicy stępieli w miłości Bożej, i w zatrzymaniu chwały jego. Zdrady, chytrości, nieuprzejmości, łakomstwa, nieczystości, swarów i zazdrości wszędzie pełno. Każdemu wolno Pana Boga lżyć i bluźnić. Niezgody i zazdrości i nadętości chrześciańskich panów wszystko gubią. Czegoż czekać mamy? Z Heliaszem możem mówić [2]: *weźmij Panie duszę moję, na takie nieczci chwały twej patrzyć nie chcę.* I z onym Mathatyaszem: *gdyż tak Pan i chwała jego zelżona, a na co mam tu w tym żywocie zostawać* [3]? To co Pan Bóg użyczył czasu, na przyprawowanie do naszego końca świata obracajmy. Bo gdy nasza śmierć przyjdzie, koniec nam tego świata uczyni.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach rozmyślania o końcu świata.

Najpierwszy z tego pożytek, iż się człowiek od zamiłowania świata, który tak zginie, słusznie odrażać ma. Jako Jan

---

[1]) Rom. 11. [2]) 3. Reg. 18. [3]) 1. Mach. 2.

święty upomina [1]): *nie miłujcie świata i tego co na nim jest.* I dał przyczynę: *bo świat mija i pożądliwość jego.* Oszukasz się na tej miłości, gdy do tego sercem przystajesz, przy czem się zostać nie możesz, i co się z ręku twoich wydziera, i jako dym abo mgła ginie. Dzieci się ukochają w bańkach na wodzie, lecz skoro dmuchną, wnet im wzniknął. Gdy dom podgniły trzeszczy i ściany się chylą: uciekają z niego wszyscy, bojąc się, aby ich nie przytłukł. Widzim, iż dom świata tego upaść ma: jakoż z niego uciekać nie mamy? czekać-li masz srogiego zawalenia i przykrej śmierci? Uciekajmy, jako Mojżesz na lud wołał, gdy się ziemia z heretykami zapadała [2]): *abyście się w ich grzechach nie zagarnęli.* Ten dobrze z świata ucieka, ten sobie bezpieczeństwa wielkiego nabywa, który serce i miłość i kochanie swoje wzgórę, jako apostół mówi, obraca, a obcowanie swoje w niebie pokłada [3]).

A jako gdy dom ma upaść, nie tylo sam uciekasz, ale swe rzeczy wszystkie z niego wynosisz: tak się i z tego świata wynośmy, a co najdroższego na nim mamy, jako z ognia wyrywajmy. A czego wynieść nie możem, nie żałujmy: ani się po to wracajmy, ani się na zad obracajmy. Gdy dom gore, naprzód się do skrzynki miecesz, w której masz przywileje, abo złoto i pieniądze. Tak my mając na świecie i w tem ciele, które tu z światem się psuje, dusze drogie, krwią Pana Boga naszego odkupione: wyrywajmy je z ognia pożądliwości świeckich, w których zgorać mogą i zginąć. Majętność, domy, wsi, zamki, pieniądze zostać muszą: wszakże ten to z ognia wynosi, który jałmużnę nędznym czyni, i na ubogie, rozszafuje. Tę majętność posyłamy na dobre bezpieczne miejsca, gdzie ją zaś najdujemy, i gdzie się nam miłosierdzie dobrze zapłaci. A czego wynieść nie możem: to ochotnie pomiatajmy. Żon, dzieci, przyjaciół, powinnych wziąć z sobą nie możem: nie żałujmyż ani się obracajmy na zad, żoną się Lotową karząc. Już się po suknią, mówi Pan [4]), nie wracaj, już do domu powietrzem zarażonego nie wchodź, by tam miał rzeczy najdroższe; już Sodomę świata tego widząc gorającą, całem sercem opuszczaj.

Szukajmy sobie pewniejszego domu, niżli tu na świecie budujem. Te domy z światem się obalą, i zginą, z tych nas gospodarz własny, którego śmiercią zowiem, wypędzi. Lecz on dom,

---

[1]) 1. Joan. 2. [2]) Num. 16. [3]) Coloss. 3. Philipp. 3. [4]) Luc. 17.

którego Abraham i z swemi szukał, włócząc się po cudzych krainach, a gościem się wszędzie zowiąc [1]), ręką Bożą budowany: wielki, mocny, i wieczny jest. Tu się nie osiędziem: nie mamy statecznego mieszkania [2]), jedno ono, którego szukamy, i da-li Bóg, najdziemy w niebie.

Jeszcze i ten pożytek, patrząc na koniec świata, odnośmy. Gdy co pięknego, wspaniałego, drogiego, wielkiego, bogatego widzim, co pożądliwości nasze, i serce, i chuć do siebie ciągnie: patrzmy na koniec, na który ona rzecz przyjść ma. Tak uczniowie Chrystusowi, jako się rzekło, gdy się zdumiewali, dziwując się onej kościoła w Jeruzalem ozdobności, wielkości, wspaniałości, nakładom: usłyszeli od Pana potrzebną przestrogę [3]): aby nic na świecie sobie nie ważyli, ani do czego świeckiego przystawali, a kochanie od największej i najdroższej i najpiękniejszej rzeczy na świecie odejmowali, patrząc na jej koniec. To, czemu się dziwujecie, i co w sercu swem za wielką rzecz poczytacie: zginie, w niwecz się obróci, kamień na kamieniu nie zostanie. Gdy ujrzysz urodziwą niewiastę, wspomnij na koniec, a mów: gnój w złoto uwiniony, ropa jedwabiem przykryta. Gdy ujrzysz grzesznika bogatego, hardego, z kupą sług, z trzodą dzieci, wyniosłego jako ceder na Libanie [4]), mów [5]): *nie bój się pogróżek człowieka grzeszącego: bo chwała jego gnój i robak; dziś się podnosi, a jutro go nie najdziesz: bo się w ziemię obrócił, i myśli jego zginą.* Gdy się widzisz zdrowego i dużego, wspomnij na koniec, a mów: nie długo tego, gotuj się do niemocy, starości, i śmierci. Przed Jezabelą, jako się dziś tydzień wspomniało [6]), ziemia drżała, gdy proroki Boże zabijała, i ludzie poddane gubiła, jako chciała; a gdy z okna zrzuconą kopyta końskie deptały, i przed zamek wywleczoną psi jedli, mówili ludzie: *a onaż to Jezabel* [7]*)?* do takiego-li to końca przyszła? Końcem się tedy tych świeckich rzeczy od świata i pożądliwości ich odrażajmy. A mówmy z Ezechielem [8]): *koniec idzie, koniec idzie, teraz koniec twój.* I puści Pan Bóg gniew swój na nas, jeśli pokuty czynić nie będziem. Bardzo podobny jest koniec każdego człowieka do końca tego widomego świata, którego podobno nie doczekamy: ale śmierć nasza koniec nam tego świata przyniesie. To co będzie przy końcu świata, toż przy naszej śmierci będzie.

---

[1]) Hebr. 11. [2]) Hebr. 13. [3]) Mar. 13. [4]) Psal. 36. [5]) 1. Mach. 2. [6]) Na dwudziestą trzecią niedzielę po świątkach. [7]) 4. Reg. 9. [8]) Ezech. 7.

Bo człowiek jest jako mały świat, mówili philozophowie. Jako przed końcem świata ewangelia wszystkim narodom opowiadana być ma: tak przy naszym końcu żywota tego najpilniej nam będzie tej dobrej na onę złą godzinę nowiny: aby się nam wbijała, abyśmy z nią umierali, abyśmy w niej dobrego końca i śmierci szukali. Kto może lepiej umrzeć jako ten, który gorąco wierzy, iż Bóg dla niego umarł, i swoją śmiercią jego śmierć wieczną umorzył? Kto może w grzechach swoich rozpaczać, gdy wie i mocnie się na tem usadził, iż krew Baranka onego gładzi grzechy nasze? Jako się mam czarta bać, i wszystkiej mocy jego, a jam z tym spojony, który czartowską moc skruszył, Jezus, Zbawiciel mój. O święta ewangelia, stójże przy mnie. O towarzysze moi, którzy na moję śmierć patrzyć będziecie, nabijajcie mi to do ucha. Tem mię jako głośną trąbą do tej wojny pobudzajcie, a ja uweselę się na on czas w Jezusie, Zbawicielu moim.

Pomnij wierny katoliku, jako przy twoim końcu świata, to jest przy śmierci, odejmąć wszystkę władzą i państwo nad tem, coś miał, abo w czemeś się kochał. I rzekną [1]): *sprawuj się włodarzu, już nie możesz dalej władnąć.* Zjęty człowiek niemocą ciężką, rzeczy jego w cudze ręce wpadają. Drugdy na łóżku heretyk kapłana woła: a to się trafia u nich często; a słudzy abo żona heretyczka mówi: iż szaleje, nie słuchajcie go. Drugdy rozkazuje, aby dano tylo jałmużny do szpitalów, klasztorów, kościołów: a żona odpowiada, iż się tak stanie, a nic nie uczyni, abo klucza teraz nie masz. Chce chory na kościół, abo ubogie fundować, a syn mówi: nie mogę pisarza dostać, urzędu teraz nie masz. Póki tedy władniemy tem, czego nam do rąk Chrystus powierzył; póki się panowanie nasze nie skazi; póki i sami sobą, i myślami swemi, i baczeniem a rozumem dobrym władniem: czyńmy sobie i zbawieniu naszemu pomoce, aby nas zły koniec nie potkał.

Przypadną też przed tym końcem świata uciski i ciężkości wielkie, jakicheśmy nigdy nie miewali. Bo na ten raz przy śmierci zostają bole, kości łamania, targania żył, i wszystkich sił rozerwanie, i co jedno jest na świecie ciężkości; o których człowiek mówić nie umie, jedno je ten czuje, co cierpi. Jakoby góry wszystkie na tobie leżały, jakoby cię wszyscy na świecie katowie mordowali: to przy śmierci ludzie potyka. Acz nie wszystkich jednako: widzim drugie

[1]) Luc. 16.

łagodnie schodzące, ale patrzym na drugie wielką ciężkością i kila dni i nocy konające. W którem konaniu one się niewymowne ciężkości zamykają, o których pismo mówi [1]): *ogarnęły mię boleści śmierci, boleści piekielne ogarnęły mię.* Jako w ten czas może kto swoje duszne zbawienie obmyślać, gdy się myśl wszystka tam gdzie boli obróci? Jako możesz co rozprawiać, gdy i mowę stracisz? Poczujmy się, a za czasu, póki do tego nie przyjdzie, swe rzeczy do dobrego końca świata stosujmy.

Tamże przystąpią heretyckie pokusy, które nam psować wiarę katolicką o wszystkich artykułach będą. Tamci przypadną heretyckie argumenta, któreś słyszał, o którycheś czytał, i o którycheś nie myślił: jakoby to wszystko, coś wierzył, plotki były, a żadnej pewności nie miały. Jakiej tam wiary na odbicie onych ognistych strzał będzie potrzeba, jakiego statku, jakiego wołania: *credo, credo*: dobrze uważaj, a gotuj się każdy. Jako łowcy, chcąc źwierzu dostać, u ciasnego miejsca abo dziury stoją, i psy zasadzają: tak czarci przy tej ciasnej dziurze śmierci naszej najpilniejszy są, i tam sieci stawią, i tam nas zdradzić i poimać najwięcej myślą.

A gdy nieprzyjaciel wiary zepsować nie będzie mógł: do grzechów się obróci, i ukaże wszystkie na karcie długiej pisane: i ujrzysz, coś czynił, i mówił, i myślił przez cały żywot twój: do rozpaczy cię o miłosierdziu i łasce Bożej przywodząc, a sąd i sprawiedliwość i ostrość dekretów i karania Boskiego ukazując. Pókiś był zdrów, miłosierdziem i łaską Boską od pokuty cię odwodził: a przy śmierci sprawiedliwością straszyć cię będzie ten nieprzyjaciel. Na jaką się tam nadzieję i pociechę sumnienia zdobyć potrzeba: i jako dobre uczynki przy miłosierdziu i łasce Chrystusowej nas wesprą i otuchy dodadzą: nie trudno uważyć.

Na koniec twarzą swoją własną i dziwnie straszliwą ukaże się antychryst, abo który piekielny jego towarzysz, szatan, z sprosną gębą, i ognistemi oczyma, i wzrostem straszliwym, i z wojskiem czarnem a ogromnem swojej roty, chcąc cię pożrzeć i do końca serce skazić. A jeśliś na drodze potępienia, zwiąże cię, i poprowadzi z hukiem i tryumphem do sędziego. Jeśliś zaś na zbawiennej drodze: przystąpi, jako Henoch i Heliasz, anioł twój, i odgromi one wojska od ciebie, i uczynić dobre serce, i poprowadzi cię

[1]) Psal. 17.

do sędziego, tusząc ci dobrze, a widząc za tobą uczynki i pokutę twoję.

O Panie Jezu Chryste, nie mieszkajże na on czas posłać anioła twego, stróża mego, któryby mię w tamte nieznajome krainy prowadził, a nieprzyjaciele moje płoszał. Niech się z pomocy twej dziś i teraz na te przygody opatruję; niech mię ta ślepota nie ogarnuje, abym tego końca swego wiedzieć i co dzień nań patrzyć nie miał. Przez gorzką mękę i śmierć twoję. Amen.

Na poświącanie kościoła.

Ewangelia u Łukasza św. w XIX.

Czasu onego wyszedłszy Pan Jezus szedł przez Jerycho. A oto mąż imieniem Zacheusz, który był arcycelnikiem, a k temu bogatym. I starał się, aby widział Pana Jezusa, coby zacz był. A nie mógł przed ludźmi, bo był małego wzrostu. A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby go ujrzał, bo tamtędy iść miał. A gdy przyszedł ku onemu miejscu, pojrzawszy wzgórę Pan Jezus, ujrzał go i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prędko, abowiem dziś potrzeba mi zmieszkać w domu twoim. I prędko zstąpił, i przyjął go z radością. A widząc wszyscy szemrali, mówiąc: iż stanął gospodą u człowieka grzesznego. A stanąwszy Zacheusz rzekł do Pana: oto Panie połowicę majętności mojej dawam ubogim, a jeślim kogo w czem podszedł, wracam we czwór nasób. I rzekł mu Pan Jezus: iż się dzisia zbawienie stało temu domowi, dla tego że i on jest synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn człowieczy szukać i zachować to, co było zginęło.

Ludzie nabożni, i z rozumu przyrodzonego i z rozkazania Boskiego kościoły Panu Bogu budowali: i z wielkiem je weselem poświącali, i pożytecznie ich do chwały Bożej i zbawienia swego używali, i wszelakiem ochędóztwem i drogiemi nakłady przyozdabiali [1]. Co też i przodkowie naszy, słudzy żywego i prawego Boga uczynili: i te nam tak wspaniałe i wielkie pałace chwały Bożej zostawili, i kapłanami do pomocy zbawienia ludzkiego opatrzyli, i z swojej majętności żywność ich nadali. Których to kościołów i domów Bożych wielką część w tej Koronie niezbożność heretycka popustoszyła i zwojowała: złota i śrebra ich połupili, kapłany rozpędzili, dochody kościelne na pożytki swoje obrócili,

---

[1]) Exod. 25.

a drugie niesprawiedliwie i mocą katolikom odjąwszy, ministrami swemi osadzili. Nie wiem, jako się na to żałować i płakać, na tak wielką krzywdę Bogu, i nam, i prawom naszym uczynioną. Pokrzepmy się wżdy w nauce około tego w tej pierwszej części, a potem do tego się Zacheusza i nawrócenia jego dla naśladowania naszego obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O budowaniu, poświącaniu, używaniu i uczczeniu kościołów, domów Bożych.

Sam przyrodzony rozum ukazuje, iż na służbę Bożą ludzie, w ciele mieszkając, miejsce osobne mieć muszą. Jako insze jest miejsce do jadania, insze do chowania i sypiania; insze dla ludzi, insze dla bydła: tak insze być musi dla służby Bożej, i dusz ludzkich naprawy i pokarmu. Na co patrząc Paweł święty do Koryntów mówi [1]): *izali nie macie domów do jedzenia i picia? abo kościołem Bożym gardzicie?* I sam Pan Bóg rozkazał budować sobie kościół na puszczy pod namioty [2]). I Dawida pochwalił, iż mu chciał kościół budować z kamienia i murów, mówiąc [3]): *iżeś mi umyślił dom zbudować, dobrześ uczynił, na sercu to mając: lecz nie ty, ale syn twój to sprawi.* I od Salomona wdzięcznie Pan Bóg przyjął one wielkie nakłady i drogości, które na dom Boży i ozdoby jego uczynił [4]). I cudownem spuszczeniem ognia na ofiary, i obłoku majestatu swego, kościół on sobie upodobał.

A w nowym testamencie Syn Boży tenże kościół *domem Ojca swego nazwał*: w nim przebywał i nauczał, i o jego się nieczęść gniewał [5]). Co mówią niektórzy heretycy, iż w nowym zakonie nauczył Pan Chrystus onę Samarytankę, iż bez kościołów, wszędzie, w duchu i w prawdzie chwalić mają Pana Boga na każdem miejscu [6]): nigdy tak tego Pan nie rozumiał, aby temi słowy kościoły gubić miał. Bo sam Pan Jezus na ten czas do kościoła onego często chodził, w nim zawżdy nauczał [7]), jego czci bronił. Także i apostołowie po jego wniebowstąpieniu czynili, w onym kościele nauczając i przebywając [8]). Nie tylo ducha abo duszę mamy, ale i ciało. Potrzeba i dla ciał naszych miejsca pewnego na służbę Bożą. Byśmy z samej dusze byli jako aniołowie: kościołaby nam nie potrzeba. Pokłon, który czynim duchem i sercem, nie tylo

---

[1]) 1. Cor. 11. [2]) Exod. 25. [3]) 3. Reg. 8. [4]) 1. Par. 17. [5]) Joan. 2. [6]) Joan. 4. [7]) Luc. 19. [8]) Act. Ap. 3. 4.

cielesnego nie odmiata, ale go wyciąga. Bo wnętrzne nasze sprawy wyniknąć na ciało muszą. I nie bylibyśmy ludźmi, by dusza spraw swoich przez ciało nie czyniła. Ten duchem i prawdą Panu Bogu służy, który do duchownego pokłonu, aby się prawdziwym pokazał, cielesny przykłada.

A zbudowawszy kościół ludzie wierni, i skończywszy wszystko: poświącali Panu Bogu, i z wielkiem weselem oddawali on dom Boży. Co uczynił Dawid z niewymowną radością, mówi pismo [1]: materyą i nakłady na kościół Panu Bogu oddając, i poświącając śrebro, złoto, miedź, żelazo, i drogie kamienie, i perły, aby już Pan Bóg przyjął za swoje. Z takiemże weselem Mojżesz, gdy dokonał onego kościoła z namiotów, Panu Bogu go poświącał, i oddawał, z wielką liczbą ofiar [2]. I Salomon królestwo wszystko na to święto zezwał, i z radością i pompą wielką kościół poświęcił, i Panu Bogu oddawał [3]. I Zorobabel z Neemiaszem, gdy obalony od nieprzyjaciół znowu budowali: z dziwnem weselem, i ludu wszystkiego wołaniem i płakaniem, on dom przez kapłany poświącali [4]. I Machabeusz gdy ołtarz od pogaństwa oczyściał, a nowy poświęcał [5].

Nie z mniejszą radością i świętem i pompą starzy chrześcianie kościoły poświącali, oddając je Panu Bogu. Napisał Euzebius [6]: gdy nastał Konstantyn wielki, a pokój się chrześcianom wrócił, i wolność budowania kościołów: jako gęsto i często po miastach i rozmaitych miejscach kościoły poświęcano, i na to się święto ludzie z daleka schodzili. I w żywocie Konstantego tenże powiedział: jako na poświącanie kościoła w Jeruzalem, który był męczennikom świętym zbudował, roku 30. panowania swego, wszystkiego synodu biskupów w Tyrze zgromadzonych prosił. I o tem święcie wiele jest pisania u doktorów kościelnych [7].

Co za pożytek jest takiego poświącania, z którego się tak ludzie radowali: łacno się domyślić. Bo ten naprzód: iż ludzie tem się niejako upewniają, iż Pan Bóg z nimi mieszka na ich opatrowanie i obronę, gdy mu z pracej i majętności swej dom dają, ochotne swoje serce i wolą prostą ku niemu pokazując. Na które Pan Bóg patrząc, mieszka między nimi osobnym obyczajem, na wszelaką ich pomoc. Gdy złoto i śrebro na takie budowanie Dawid oddawał, mówił [8]: *wiem, iż to wszystko twoje, i to tobie*

---

[1]) 1. Par. ult. [2]) Num. 7. [3]) 2. Par. 7. [4]) 1. Esdr. 6. [5]) 1. Mach. 4. [6]) Lib. 10. cap. 3. eccl. hist. [7]) Athan. in apolog. ad Constant. Basilius in psal. 114. Chrysost. serm. de encaeniis. Ambr. lib. 1. epist. 5. [8]) 1. Par. 29.

Panie dajem, cośmy z ręki twojej wzięli; ale wiem, iż ty na serce patrzysz, a w prostocie się kochasz. Jako gdy kmieć króla i pana swego miłując, kila par jajec mu daruje, mówiąc: wiem, iż tego masz dosyć, i ja to z twej łaski mam: ale inaczej chęci mojej ku tobie pokazać nie mogę. A król patrząc na jego dobrą wolą, i na prostotę jego: bardzo to wdzięcznie od niego przyjmuje, i czyni to, o co go prosi. Tak my ściany i mury Panu Bogu z prostoty oddając, mówim z Dawidem i Salomonem [1]): wiemy Panie Boże nasz, iż masz wielkie pałace, a niebo cię i nieba wszystkie nie ogarną: ale w prostocie serca naszego nie mogąc więcej, zbudowaliśmy dom tobie, Panu swemu, miłując cię, i prosim, mieszkaj tu z nami.

Jakobyśmy przywabić niejako Pana Boga do siebie chcieli. Jako ona niewiasta sunamitska do męża mówiła [2]): *chodzi tędy często prorok Boży Helizeusz; zbudujmy mu komórkę, postawmy łóżko, stolik i świecznik*: rychlej do nas zstępować będzie. Tak my z prostoty i po swemu, jakoby po kmiecku, mówim do Pana Boga: zbudowaliśmy tobie Panie domeczek, jakiśmy mogli, pragnąc, abyśmy cię z sobą zawżdy mieli; i kochając się w tobie i w służbie chwały twojej, prosim cię, mieszkaj z nami. A Pan Bóg patrząc na serce nasze, i na prostotę naszę, mówi [3]): *będę z wami mieszkał, i będę Bogiem waszym, a wy ludem moim.*

Nie budujem my takich kościołów, jako głupie pogaństwo, którzy w nich bałwany swoje i ręką czynione bogi zamykali. Mówim z świętym Szczepanem [4]): *Bóg nasz nie mieszka w kościele ręką czynionym, aby się w nim miał zamykać i więźnić.* Uchowaj Boże. Ale takie budujem, w których Pan Bóg obecność swoję pokazuje, gdy nam w nich dobrze czyni, i nasze modlitwy i ofiary przyjmuje, na tem miejscu, które mu budujem, i pomoce nam wszelakie daje: choć wszędzie jest, i niebo i ziemia pełna chwały jego. Bo to sam obiecał: *mieszkać*, prawi [5]) *z wami na tem miejscu i w domu tym będę.* Wielką tedy z tego mamy pociechę, gdy taki dom Panu Bogu oddajem, i pewniśmy, że z nami mieszka na wszelaką pomoc naszę.

I jest nam tak zbudowany kościół, jako znak przymierza i zmowy, którą z nami Pan Bóg czyni taką: czyńcie to dla mnie, a ja z wami mieszkać będę. Otożeśmy Panie uczynili, oddajem ci ten kościół, jako pierścień u ślubu: bądź miłościwym Bogiem

---

[1]) 3. Reg. 8. [2]) 4. Reg. 4. [3]) Jerem. 7. [4]) Act. Ap. 7. [5]) Jerem. 7.

naszym, a my będziem ludkami twemi i niewolnikami powolnemi, służąc tobie, i ciebie samego chwaląc.

Poświącamy też Panu Bogu te domy na to, aby już z świeckiego stał się dom święty, i na służbę samego Boga oddany zostawał; którego się na inne świeckie rzeczy i cielesne używać i brać już nigdy nie godzi.

A na koniec poświąca się kościół modlitwą kapłańską i biskupią: aby miał ten przywilej, który miał kościół Salomonów, to jest, aby Pan Bóg każdego w nim wysłuchał w potrzebie jego, jeśli dobrze i słusznie prosi. Bo jeśli to Salomon z kapłany swemi uprosił: daleko większa i poważniejsza jest u Boga modlitwa kapłanów i ludu zakonu nowego, i hojniejsza ręka Boska na te, które już drogą krwią swoją odkupił, i taką im obietnicę spuścił: *iż modlitwy w imię Syna jego uczynione, wysłuchać, i dać to chce, o co go prosim.* Bo nie darmo Pan mówi [1]): *jeszczeście w imię moje nie prosili; proście, a stanie się wam.* Bo starego zakonu święci nie mieli jeszcze tak objaśnionego pośrzednika, tego Syna Bożego, ani wykonanych wysług jego, przez które wszystko upraszamy, lepiej i więcej niżli oni starzy

A co się dotycze używania tych domów Bożych: nie trzymamy tego z nowemi mistrzmi, aby się dla nauki kościoły przednie budowały. Przednie się dla ołtarza i ofiary, i dla modlitwy budują: toż dla nauki. Szkoły i akademie dla nauki najpierwej się budują: ale kościoły dla nabożeństwa i służby Bożej: która jest najwięcej w ofierze i modlitwie, a potem i w nauce słowa Bożego, i w używaniu sakramentów kościelnych. On Mojżeszów namiot dla ołtarza, zwłaszcza onego kadzenia, uczyniony był. Także i kościół Salomonów. Wszędzie się, i krom kościoła, lud on stary modlić mógł, w każdem miasteczku bożnicę miał do nauki: ale nie wszędzie, tylo w kościele, gdzie był ołtarz, ofiarować mógł. I nie zowie Pan Jezus kościoła onego domem nauki: ale jako i prorocy [2]), zowie go *domem modlitwy* [3]), której najprzedniejsza część jest ofiara.

A w nowym zakonie jawno jest, co mówi apostół [4]): *mamy ołtarz, z którego pożywać nie mogą ci, którzy po żydowsku służą.* Pierwej chrześcianie ołtarze mieli, a kościołów nie mieli. Bez ołtarza nigdy nie byli, jako mówi apostół: *mamy ołtarz,* jako te słowa święci doktorowie [5]) o widomym ołtarzu i ofierze wykła-

---

[1]) Joan. 16. [2]) Isa. 56. [3]) Matth. 21. [4]) Hebr. 13. [4]) Theoph. Chrysost. Theodor. Sedulius. Oecumen. in hunc locum Pauli.

dają: a bez kościołów byli za pogaństwa, które im budować kościołów broniło. A gdy mogli, dopiero kościoły dla ołtarzów budowali. Pierwszy tedy jest koniec budowania kościołów: ofiara i modlitwa.

Potem i dla nauki słowa Bożego stawim kościoły: i przetoż Pan Jezus w kościele najczęściej, i drugdy co dzień nauczał [1]); i jego apostołowie, póki mogli. Prawda, iż naukę swoję i kazania Pan odprawował w polach, i przy morzu, i na pustych miejscach, gdy do kościoła było daleko. Bo nie wszystko w Jeruzalem mieszkał. I nie dla tego mówić kto ma z nowochrzczeńcy: iż kościoła nie potrzeba, iż nasz Pan w polach nauczał: bo bardzo rad i częściej w kościele to czynił, gdy być mogło. Bo tam jest przystojniejsze nauce Boskiej miejsce. Ale gdy być nie może, a kościoła nie masz: może wszędzie słowa Bożego nauka być.

A mówiąc o ozdobie tych domów Bożych: którąbyśmy rzecz na świecie widomą mieli pilniej i kosztowniej ubierać nad domy i ołtarze Boże, nie najduję. Wstydził się sam siebie Dawid, gdy sobie dom i pałac kosztowny zbudował z cedrowych drogich drzew [2]): *a skrzynia Boża, gdzie Pan Bóg swoim obyczajem mieszkał, pod skórzanemi namiotki zostawała.* I żałując się sam na się przed prorokiem Natanem, rzekł: cóż mi się stało, żem się w tem nie obaczył? Pierwej i kosztowniej było Panu Bogu dom zbudować; bardzom w tem pobłądził: ale poprawię tego. I dał na kościół, który syn jego zbudował, prawie wszystkie skarby swoje królewskie: tak iż ściany kościoła onego złotemi blachami obite były; okrom innego nieoszacowanego ochędóztwa, w jedwabiach i kamieniach drogich, i naczyniu złotem i śrebrnem bez liczby

I my się słusznie zawstydzić mamy, jeśli co w domach naszych jest ochędożnego i drogiego, ku próżnej czci świeckiej: niźli w kościołach ku czci Bożej. Zawżdy mamy mówić: *nie nam Panie nie nam: ale imieniu twemu daj chwałę* [3]). Jako jest wszystko twoje i od ciebie wyszło, tak się też na chwałę twoję niech obraca. I nie ganił Pan Jezus drogości i wspaniałości kościoła onego, gdy uczniowie jego, dziwując się onemu tak drogiemu i nakładnemu budowaniu, mówili [4]): patrz, jakie to budowanie i kamienie. I owszem wdówkę onę pochwalił, która do skarbu kościelnego na opatrowanie tegoż budowania wszystkę swoję żywność, to jest dwa pieniążki, wrzuciła [5]); i Magdalenę, która ku czci Pana

---

[1]) Luc. 19. [2]) 2. Reg. 7. [3]) Psal. 113. [4]) Marc. 13. [5]) Marc. 12.

swego nakład wielki na drogi olejek uczyniła, od szemrania Judaszowego bronił, gdy mówił[1]): *jako to próżna utrata, która się lepiej na ubogie obrócić mogła.* Lecz oboje dobre, gdy być może. Niech i Pan Bóg od nas na ziemi z naszej majętności ma swoję cześć, i ubodzy niech mają swoje opatrzenie.

Niech się iści proroctwo Izajasza, w którem mówi [2]): *iż do kościoła nowego testamentu królowie ziemscy przyniosą złoto i śrebro na cześć Chrystusowi;* któremu się za to, iż ich krwią swoją odkupił, sami i wszystko swoje oddadzą. Konstantyn wielki, cesarz i pan świata wszystkiego, dziwnie drogie i nakładne kościoły budować począł, i w Rzymie i w Jeruzalem, gdzie, jako mówi Cyrillus hierozolimski [3]), kościół grobu Pańskiego złotem i śrebrem oblókł. I inni po nim chrześciańscy panowie, i królowie, i książęta, dziwnie drogiemi ochędóztwy domy Boże ozdobili, i dochodami bogatemi opatrzyli, które aż do naszych czasów trwają. Acz niektóre we Francyej, jeszcze od Konstantyna wielkiego zbudowane, nie turcy ani poganie, ale ugonoci heretycy poburzyli, i podsypawszy prochy, szatańską furyą i sercem obalili.

Nie pokazuje się miłość ku Panu Bogu większa u ludzi, jedno gdy zdrowia i majętności swej na cześć jego nie żałują. A gdy mu tu na ziemi jako mogą największą cześć u ludzi czynią, a mówią z Salomonem [4]): *wielki dom i drogi zbudujmy, bo wielki jest Pan Bóg nasz nad wszystkie bogi.* Gdy na budowaniu i kościele wspaniałości świeckiej jego majestat i niebieskie państwo i władzą straszliwą jako mogą wyrażają. Co też i do zbudowania bliźnich służy. Bo się takiem ochędóztwem dziwnie serce ludzkie do nabożeństwa wzbudza.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O czci kościołów świętych, i o serdecznem poświęceniu serc naszych z przykładu Zacheusza.

Zachowujmy kościoły Boże w wielkiej czci, jako domy samemu Bogu na mieszkanie oddane: jako przed obliczem i oczyma Boskiemi, nic w nich świeckiego i nieprzystojnego nie czyniąc, ale z czcią i postrachem przed Panem, jako na pokoju królewskim stojąc abo klęcząc: modły, pokłony, śpiewania nabożne, rozmyślania odprawujmy. Przechodzenia po kościele, rozmów świe-

[1]) Marc. 14. [2]) Isa. 60. [3]) Catech. 14. [4]) 3. Reg. 4.

ckich, i długich i nie przykładnych strzeżmy się. Bo się tem dom Pański lży i do nieczci przywodzi.

Zaboleć muszę bardzo ze wszystkiemi cześć domów Bożych miłującemi na sromotny obyczaj w tej Koronie na sejmikach ziemskich, które w kościołach czynią. Na których nie tylo rzeczy świeckie odprawują: ale swary, wrzaski, i zwady zaczynają, a drugdy do mieczów i rusznic, i krwie rozlania przychodzą. Po ołtarzach nieuczciwie depcą, i inne i samym domom szlacheckim i ludzkim nieprzystojne postępki zaczynają. Przetoż Pan Bóg radom ich nie błogosławi: i jako one nieuczciwe żydy, gniewając się o dom swój, o dom modlitwy i czci swej [1]), nie powrozem, ale biczem żelaznym karać je będzie, i tu na ziemi i w piekle, iż tak imienia i chwały Bożej sobie nie poważają. *Izali*, mówiąc wedle apostoła [2]), *nie macie miejsc innych do tych spraw, a tak domem Bożym pogardzacie?*

Ci którzy Panu Bogu kościoły widome budują, pierwej kościół serdeczny w sobie zbudowali. Bo pierwej serca swe bojaźnią i miłością Boską, i miłością bliźnich, których też zbawienie fundowaniem kapłanów i chwały Bożej obmyślają, napełnili, i stali się świętym kościołem jego: toż dopiero to, co się w sercu zbudowało, na wierzch do pieniędzy i nakładów wyniknęło. Tak też wszyscy czynić mamy; chcemy-li Pana Boga z sobą mieć, aby z nami na wszelką pomoc naszę mieszkał: stajmy się kościołem i domem jego, i budujmy jemu pałac drogi: abyśmy go do siebie przywabili, chędogiem i pańskiem a przystojnem budowaniem. *Nie wiecie, iżeście wy są,* mówi apostół [3]), *kościołem Bożym, i Duch Boży mieszka w was?*

Zakładajmy kościoła tego serdecznego fundament: wiarę w Boga w Trójcy jedynego. Ściany niech będą: nadzieja w obietnicach Bożych, i czekanie wszelakiej z nieba pomocy, i one cztery główne cnoty: mądrość duchowna, sprawiedliwość, czystość i męztwo, z innemi pobożnościami świętemi, które z nich pochodzą. Te ściany pozłacajmy miłością gorącą ku Bogu i bliźniemu. Niech w tym kościele gore ustawiczny ogień żądz niebieskich: do którego drew słowa Bożego i rozmyślania nabożnego, i oleju miłosiernych uczynków przykładajmy. Postawmy w nim ołtarz pokory i pokłonu, którymśmy Bogu prawemu powinni. Na którym ofiarujmy wszystko serce nasze, i majętność, i ciało nasze, na

[1]) Joan. 2. [2]) 1. Cor. 11. [3]) 1. Cor. 3.

upodobanie i wolą jego, mówiąc: *twoje to, czyń z tem, co chcesz.* Niech w tym kościele brzmi ustawiczna muzyka wesela duchownego, chwały Bożej, i wzdychania do Chrystusa. Postawmy obraz piękny Chrystusowego żywota, i świętych jego naśladowania. Niech będą chorągwie podniesione krzyża i męki Odkupiciela naszego, na zwycięztwo wszystkich pokus cielesnych i świeckich, i na pokonanie czarta, który nas zwodzi i zdradza. Dzwony niech będą czujność, którą się do śmierci i sądu Bożego budzim.

A iż to wielki i nie naszej skrzynki nakład, któremu sami nigdy dosyć nie uczynim: uczmy się od Zacheusza wyglądać Chrystusa, i pragnąć go widzieć. Do tej jeszcze śmiałości nie przychodząc, abyśmy go do domu swojego prosić mogli. Gdyż nic gotowego i ochędożnego i takiemu Panu przystojnego w nim jeszcze nie masz, mówmy: i pragnąć tego nie śmiem, abyś ty, Pan mój, w domu moim przebywać miał. I taką pokorą dziwnie się jako on setnik zgotujem [1]). Pan sam wejrzy na nas, i pierwej nas ujrzy, i pierwej dobry swemi nada, niżli my się do niego obrócim. Bo on nas nad wysługę naszę pierwej miłuje [2]), i uczyni rzeczy, o któreśmy prosić nie śmieli. Sam się wmówi do nas, a my rzeczem: Panie, nic nie masz gotowego i ochędożnego w mym domu na taki majestat i wspaniałość twoję. A on powie: już ja sam dobuduję, i naprawię wszystko, skoro przyjdę.

I gdy wszedł Pan w dom Zacheuszów, dziwnie prędko wszystko ochędóztwo w sercu jego stanęło. I sam się Zacheusz sobie przypatrując, a światłość od gościa duchowną biorąc, ujrzał jedno wielkie plugastwo w domu swoim: *to jest lichwy,* złe nabycia, i pieniądze niesprawiedliwości. I zaraz krzyknął: *dziś zaraz to wymiatam z domu mego; wracam, com komu wydarł, i w czemem kogo oszukał, a nad to z dobrze nabytego daję połowicę na ubogie.* O dziwna odmiano. O niewysłowione dary łaski Bożej. Co u ludzi niepodobno, to Panu Bogu podobno: *wielbłąd przechodzi przez ucho igielne* [3]). Bogaty i pieniądze miłujący pieniądzmi gardzi. Rozkosznik ubóstwa się nie boi. Świecki a cielesny w duchownego się obraca. Z domu kupiectwa i łakomstwa i rozbojów ludzkich, które lichwami zowią, staje się kościół Boży.

O mytnicy, poborcy, lichwiarze, łakomcy, naśladujcie tego Zacheusza: wracajcie pospolite pieniądze, pomoce rzeczypospolitej, jeśliście które sobie przywłaszczyli, wielkiem okrucieństwem,

---

[1]) Luc. 7. [2]) 1. Joan. 4. [3]) Matth. 19.

na skazę wszystkich. Nie jednegoście w tem króla, i urzędy, i żołnierze: ale i wszystkie, co się ich w tej rzeczypospolitej zamyka, ukrzywdzili. Nie masz nigdzież podobno w chrześciańskich królestwach tak znacznego i jawnego kradzieztwa i łupieztwa: na które karności żadnej nie postawiono. Śmieją się urzędu tak nizkiego i wzgardzonego, i tak sumnieniu ciężkiego, bez wstydu domagać: i drugdy przez dary nań wchodzą. Którego potem żydom jeszcze gorszym arendują.

O Jezu, Boże i Panie mój, budować tobie kościoła, jako Dawid i Salomon, i wielcy królowie i panowie, nie mogę: bom ubogi, a złota i śrebra nad potrzebę moję nie mam. Jednak z ubogą wdówką dam, co przemogę, na chwałę twoję, i na majestat domu twego. Lecz z innego wnętrznego, lepszego i pierwszego kościoła wymówić się nie mogę: abym ci go budować i przyochędożać ze wszystkiej siły mojej nie miał. Zacząłem z łaski twej to budowanie, i skończyłem go już, jakom mógł, dobrą wolą i pokutą moją, i siłami memi wszystkiemi: ale nie wiem, jeślić się podobać będzie. Domci jest, ale gospodarza nie ma; zbudowałci się, ale ubogo i nie porządnie: przyjdź Panie, a do końca hojną ręką łaski twojej przyochędóż mieszkanie swoje, tak jako cześć twoja potrzebuje, a mieszkaj ze mną, i we mnie, na wszystkę pomoc moję. Wyrzuć te nieuczciwe bestye z domu twego, z serca mego: gniew, zazdrość, łakomstwo, złe nabycie, rozkosz, obżarstwo, któremi się i sam brzydzę. A niech będzie czysty i pański dom twój, i komora królewskiego pokoju twego niech będzie jako niebo. Amen.

Kazanie krótkie o męce Pańskiej,

W. Ojca Stephana Tucyusza Societatis Jesu,

przed Grzegorzem XIII. papieżem, w dzień Wielkiego Piątku.

Smutne Zbawiciela naszego zamordowanie, przebłogosławiony Ojcze, długiego płakania a krótkiej mowy potrzebuje. Bo jest przyczyną hojnemu płakaniu samo jakiekolwiek takiego okrucieństwa przypominanie. Dla tegoż gołą tylo powieść rzeczy, jako się działa, przed oczy wasze przełożę. Czego ozdobić nie będę mógł, tego waszem politowaniem dokładajcie. Naprzód, co może

być nad początek tej okrutności sroższego? Mistrz uczniowi swemu staje się przedajnym towarem, i głowa Odkupiciela staje się zapłatą zdradziectwa. W wieczerniku złośliwa się zdrada umyśliła, na ratuszu się wydała, pocałowaniem się wykonała, obieszeniem się skarała. Zbrojne roty powstają na niezbrojnego. Związany jest niewinny, i głowa i źrzódło sprawiedliwości naszej wleczona po ulicach, stała się pospólstwu prostemu pośmiewiskiem. Ustępuje szaleństwu mądrość, złościom nabożeństwo, prawo i przystojność krzywdom, i majestat zelżywościom. W domach i dworach biskupich za niezbożnego obwołany jest ten, który jest poświęceniem kapłanów. W pałacu królewskim za głupiego osądzony ten, przez którego królowie królują, i zakonodawcy sprawiedliwie skazują [1]). Starosta potępia na własne łotrom karanie tego, który będąc Panem wszystkiego, co jest, nie może nic mieć, coby komu wydzierać miał. Biją go, rozkrwawiają, roztargiwają. Poszyjki odnosi, jako chłopiec niewstydliwy. Biczują go jako sprosnego niewolnika. W cierznie koronują, jako urzędów pragnącego rządziciela. Na obywatela swego żałują żydowie, a obcy obżałowanego broni. Nalegają kapłani, woła lud, staroście strona powodowa rozkazuje, i prawo sędziemu skarżący dają, i bojaźń starościna potępieniem jest niewinnego. Kładą na spracowanego krzyż do noszenia: ciężar okrutny na poły żywemu: aby pierwej ciężarem męki swej ściśniony był, niżli boleścią. Między szalonem wołaniem prowadzony na Golgotę, i na wysokiej szubienicy jest obieszony: aby tak jasnym swej zelżywości widokiem staniał w potwarzach, ten który jasny jest na gwiazdach. Nie nasyciło się onem zawieszeniem okrucieństwo: żelazem przebite ręce i nogi wisiały. Uważcie, co było cięższego: zawieszenie czyli przydatek do niego? Co mam przypominać w suchem pragnieniu macoszyński napój? Co wspominać niesławne towarzystwo, jawne łotrostwa świadectwo? Co wspominać Matki na poły żywej patrzanie i płakanie, i odbieżenie uczniów, przymówek żądła, i miejsca Kalwaryej sromotę, i trudne żywego i umierającego dokonanie, i żywota z śmiercią biedzenie? O jako wiele mąk w jednej męce! O jako wiele śmierci w jednej śmierci!

Zdumiewajcie się nieba, a wstydźcie się, aby teraz słońce wasze świecić miało, gdy wieczne słońce zaćmione jest. Wzdrygaj się ziemio, bo ten na szubienicy drży, którego się mocą cię-

[1]) Prov. 8.

żar twój trzyma Targaj się zasłono kościelna, bo się ciało tego targa, który tajemnice, w twoich przybytkach zakryte, nagością swoją odkrył. Kamienie zmiękczajcie się na żałość, gdy ludzkie serca kamienieją. Otwórzcie się groby, aby z was sędziowie wyszli, którzyby takie żywych okrucieństwo potępili.

O nieoszacowana Boskiej miłości wielkości! O nieogarniona mocy Boskiej życzliwości! twoje to królestwo i rozkazowanie. Miłość wodzem była do stworzenia: miłość temuż Bogu wodzem jest cierpienia. Twoja moc jest, któryś stworzył: twoja niemoc, któryś znowu stworzył. Kazałeś królującemu służyć: z nieba do stajni posłałeś go, z majestatu na szubienicę. Byłbyś coś większego niżli Bóg, byś czem mógł być inakszym niżli Bóg.

Ty narodu naszego twórco i stróżu, Jezu Chryste, ty mocny wolności naszej wybawicielu i obrońco, któryś dziś to płacił, czegoś nie wydarł; któryś od gorzkości jagód naszych zdrętwiał; ty który ciężar zakonnych tajemnic nosisz, i lewityckich ofiar rozmaitość w przedziwną jednego ciała i krwie twojej ofiarę zebracieś raczył: ty przesłodką miłości twojej gorącość i płomień zapal w sercach naszych, aby nam była wiecznej naszej ku tobie wdzięczności wonną kadzenia ofiarą, a w smutkach pociechą, i w przygodach lekarstwem, i na piekło obroną, twojej i naszej miłości znakiem, pieczęcią świątobliwości, zadatkiem dziedzictwa, i prawem synowskiego sposobienia i królestwa. Amen.

KONIEC WTÓREJ CZĘŚCI

KAZAŃ ROCZNYCH: NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH.

Bogu w Trójcy jedynemu chwała. Amen.

Uwaga Wydawcy: *Kazanie krótkie o męce Pańskiej* ks. Szczepana Tucci S. J. (ur. 1540 † 1597) zamieścił ks. Skarga po raz pierwszy w swych *Kazaniach o siedmi sakramentach Kościoła św. katolickiego, do których są przydane kazania przygodne* itd. w Krakowie, w drukarniej Andrzeja Piotrkowczyka 1600. Tam po ostatniem przygodnem kazaniu: *o chwale i radości niebieskiej*, czytamy objaśnienie autora na str. 442:

Iż karty zbywało, k woli niektórym przyjaciołom przełożyło się z łacińskiego na polskie i tu położyło kazanie piękne i krótkie R. P. Stephani Tucii Societatis Jesu, które miał przed papieżem.

Stamtąd przeszło to kazanie następnie do czwartego wydania *Kazań na niedziele i święta całego roku* (Kraków 1609). W trzeciem (Kraków 1602) jeszcze go nie ma.

SUMMARYUSZ
KAZAŃ NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH
PRZEZ CAŁY ROK.

WTÓRA CZĘŚĆ:
KAZANIA NIEDZIELNE
od dnia Trójcy świętej do ostatniej niedzieli po świątkach.



i od innych naszych kościelnych: iż w sakramentach naszych znaki zwierzchowne same z siebie dla ustawy Boskiej moc i dzielność darów Boskich mają, a inne nie mają, jedno jakiem ich kto sercem, wiarą i nabożeństwem używa. Gdy chrzci zły i nienabożny kapłan: ona ceremonia chrztu świętego sama z siebie jest dzielna i ważna na obmycie i odrodzenie dusze. Lecz gdy kto świecę Panu Bogu stawi, abo się święconą wodą kropi: nic mu to nie pomoże, jeśli serca swego dobrego i wiary i nabożeństwa do tego nie przyłoży.

Kładzie się tu w dodatku dwa znaczniejsze ustępy, mieszczące się w wydaniu pierwszem *Kazań na niedziele i święta całego roku*, (w Krakowie 1595), które w czwartem wydaniu autor skreślił.

I. W pierwszej części kazania na IV niedzielę po świątkach, w ustępie końcowym, ma ks. Skarga po wyrazach: „a kto się wyżałuje i nad takiemi szkody chrześciaństwa... napłacze“ (wyd. niniejsze tom II. str. 123) w wydaniu pierwszem str. 328 jeszcze słowa następujące:

Kto się teraz nie boi, gdy Turek do Węgier wielką wyprawę czyni [1]), aby tacy grzesznicy i heretycy w moc jego jako i drudzy tacy nie przyszli? W Węgrzech sami Chrystusa od siebie wygnali: któż ich bronić będzie? Między Niemcy mało nie wszyscy heretykowie, którzy na tę wojnę pójdą: jakoż się nie bać, aby ich jako i pierwej tak wiele kroć nie poległo? W tych odrobinach katolików nadzieja, Boże bądź im hetmanem. Obaczą się i uznają, a sługi z nich Panie mieć będziesz. A Turcy się nigdy tobie Jezu Chryste nie pokłonią. Aczciby podobno lepiej służyli niżli my, byś im tej światłości użyczył, którą nam z nieba dajesz. Ale lepiej iż nas złe naprawisz, a miłosierdzie wielkie swoje i mądrość pokażesz, niżliby Turki, i nowy a ciebie bluźniący lud na nasze miejsca obierać miał. Z nami Panie uczyniłeś zmowę, dotrzymaj nam słowa swego, a nie gub ludu, któregoś krwią twoją drogą nabył.

II. W pierwszej zaś części kazania na XI. niedzielę po świątkach, po wyrazach: „ciało i krew Syna Bożego“ (wydanie niniejsze tom II. str. 169, wiersz 2. od góry) ma ks. Skarga w wydaniu pierwszem str. 354 jeszcze to:

[Różność sakramentów starych od naszych]

O czem się na innem miejscu nauka daje. I tem są różne ceremonie sakramentów nowego zakonu od onych starych u Mojżesza,

---

[1]) 1594 r.

KS. PIOTRA SKARGI S. J.

KAZANIA ROCZNE ODŚWIĘTNE.

KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

KS. PIOTRA SKARGI

SOCIETATIS JESU.

TRZECIA CZĘŚĆ.

KAZANIA ODŚWIĘTNE

przez cały rok.

WE LWOWIE.
NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.
1884.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarz. St. Baylego.

Udzielamy Naszej approbaty *Trzeciej Części* KAZAŃ NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA CAŁEGO ROKU Ks PIOTRA SKARGI S. J. mieszczącej w sobie *Kazania odświętne*, a wychodzącej nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Przekonawszy się, iż tak niniejsza *część trzecia* kazań wiekopomnego naszego Mówcy, jako i dawniej ogłoszone części: *pierwsza i druga*, przedrukowane zostały troskliwie i poprawnie wedle czwartego wydania krakowskiego z roku 1609, a to za staraniem Ks. ALEXANDRA MARYAŃSKIEGO, kapelana Zgromadzenia Zakonnic Najświętszego Serca Jezusowego we Lwowie, szczerze całe to wydawnictwo Duchowieństwu archidyecezalnemu polecamy.

We Lwowie dnia 29. lutego 1884.

† Seweryn Morawski,
Biskup Trapezopolitański i. p. inf.
Wikaryusz generalny.

ERRORES.

W pierwszej części.

Fol. IX. ver. 16 od końca zamiast: którąn, ma być: *którąm.*
— XI. ver. 9 od końca przywiedzione słowa z Micheasza proroka (rozdz. 7.) winne być odznaczone *kursywą* aż do wyrazów: *na śmierć łowi.*
— 43. ver. 1. od końca zamiast: zię, ma być: *się.*
— 128. ver. 10. „ „ „ żarliwość, ma być: *zarzliwość.*
— 152. ver. 19. „ „ „ teży, ma być: *leży.*

We wtórej części.

Fol. 374. Mylnie podano, że *Kazanie krótkie o męce Pańskiej,* przełożone z Tucyusza, po raz pierwszy zamieszczone zostało przy *Kazaniach przygodnych* ks. Skargi w wydaniu z r. 1600. Znaleźć je można już we wtórem nadzwyczaj rzadkiem wydaniu *Kazań na niedziele i święta całego roku* (w Krakowie 1597) na str. 715 i 716, z dodatkiem w tytule: *z łacińskiego na polskie przełożone.* (Zob. egzemplarz Bibl. jagiell. w Krakowie, Teol. nr. 5667).

W trzeciej części.

Fol. 58. ver. 19. od końca zamiast: podał ją, ma być: *podał go.*
Item fol. 124. ver. 11. od początku zamiast: Taka nauka, má być: *Ta nauka*

Insze łacno baczny czytelnik naprawi.

TRZECIA CZĘŚĆ
ROCZNYCH KAZAŃ: O ŚWIĘCIECH.

Na dzień świętego Andrzeja apostoła.

Ewangelia u Mattheusza św. w IV.

W on czas gdy Pan Jezus chodził nad morzem galilejskiem, ujrzał dwu braciej: Symona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja, brata jego, zapuszczające sieci w morze, abowiem byli rybitwi. I rzekł im: pójdźcie za mną, a uczynię was rybitwami ludzi. A oni natychmiast, opuściwszy sieci, szli za nim. A postąpiwszy stamtąd ujrzał drugich dwu braciej: Jakóba Zebedeuszowego, i Jana, brata jego, w łodzi z Zebedeuszem, ojcem ich, oprawujące sieci swoje, i wezwał ich: a oni natychmiast, opuściwszy sieci i ojca, szli za nim.

Skoro na początku kazania swego Pan i Zbawiciel nasz ucznie zbierać począł: aby miał komu zostawić i poruczyć zbawienną naukę i moc swoję na wszystkiego świata błogosławieństwo i nawrócenie. Bo sam nie miał długo tu na świecie zostać: przez posły i sługi swoje po wszym świecie rozsiać miał ewangelią, i narody wszystkie oświecić, i do siebie i królestwa swego pociągnąć. A jako gdy świat stworzył, i ziemię, i wszystko, co na niej jest: każdemu drzewu i ziołom, i bydlętom, i ludziom dał wieczność w rodzaju i nasieniu, aby jedno po drugiem następowało a trwało: tak w Kościele i w królestwie swojem chciał Pan Jezus mieć ustawiczny i wieczny rodzaj i nasienie kapłanów i kaznodziej i nauczycielów, którzyby ludzkiego zbawienia pilnowali, i ludziom łaskę ewangeliej, i prawdę niebieską przynosili. Przetoż o tem Pan Bóg u Izajasza obietnicę dał, mówiąc

do Syna swego wedle człowieczeństwa [1]): *to przymierze moje z tobą, mówi Pan; Duch mój, który w tobie jest, i słowa moje, którem włożył w usta twoje, nie odejdą z ust twoich, i z ust nasienia twego, i z ust nasienia nasienia twego, mówi Pan, od tąd aż na wieki.* To jego nasienie są święci apostołowie i ucznie, które tu zbierać począł; które potem wyćwiczywszy, na wszystek świat rozesłał, moc im dając, aby też oni drugie posyłali, a po sobie nasienie i potomstwo duchowne takichże świadków prawdy i posłańców Bożych zostawiali aż do końca świata. Pierwej je jednak w szkole swojej mieć i nauczyć tego rzemiesła chciał, któremby już nie ryby ale ludzie łowili. O czem uczyńmy za pomocą tegoż Chrystusa, Pana i Boga naszego, to kazanie, nauczając, i jako nam potrzebne i trudne to dzieło, i co się do niego schodzi: abyśmy szczęśliwie ludzie łowić Panu Bogu mogli.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako się święci apostołowie do łowienia ludzi przyprawili powołaniem i świata opuszczaniem, i o rożności rady i rozkazania Chrystusowego.

Pójdźcie za mną, a uczynię was łowcami ludzkiemi. Wielka i zacna bardzo a prawie Boska rzecz jest ludzie ułowić: aby rozum mieli a nie ginęli, a do szczęścia, na które je Pan Bóg stworzył i odkupił, trafić mogli. Dziwnie zacne rzemiesło, na które Pan Bóg posyłał wielkie proroki i sługi swoje, na które sam Syn Boży z nieba przyszedł; i robił je pracując, biegając, a ludziom dobrze czyniąc, i choroby ich lecząc, i oczy im otwarzając [2]): *aby wychodzili z ciemności do światłości, z mocy szatańskiej do Boga, a brali odpuszczenie grzechów, i cząstkę między świętemi.* I nic innego król nieba i ziemie tu na ziemi nie czynił, żadnego innego dostojeństwa na się nie biorąc: jedno to kazania i nawracania i łowienia dusz ludzkich.

To polecił uczniom swoim i synom ich, i potomstwu swemu duchownemu aż do końca świata, gdy mówi [3]): *obrałem was, abyście biegali, i owoc przynosili, a żeby owoc wasz był trwały i wieczny.* I stąd jest zacność stanu duchownego, który się tem bawi, i około tak drogiej materyej ludzkiego zbawienia zabawy swoje ma. I nie masz nic nad ten stan najwyższego dla tej samej przyczyny. Kto na nim tę zabawę i robotę opuszcza: zacność

---

[1]) Isa. 59. [2]) Act. Ap. 26. [3]) Luc. 22.

swoję traci, i niegodny jest tak wysokiego stanu, kto się wstydzi abo nie chce ludzkiemu zbawieniu służyć.

A jako każda wielka rzecz niełacna i trudna jest: tak też i to rzemiesło ma swoje trudności. Serce ludzkie, które jest tak ciężkie do rzeczy niebieskich, a skłonne do ziemskich, odwodzić od ziemie i podnosić, i z morza je tego świeckiej wolności i swejwolej wywłóczyć: nie lada jest praca i szczęście. Po tak szerokiem morzu serca ludzkiego, i w głębinie świeckich zabaw, imać myśli ludzkie: kto to przemoże? Trudno sieciami zwierzchnemi i konopnemi wiązać ludzkie ciała: a cóż myśli ich, i skłonności, i serca rozumnemi wywody krócić, a namowami przycisnąć? to dziwnie trudno. A zwłaszcza gdy mówią: wierz, czego nie rozumiesz, ani rozumieć możesz; miłuj to, czego nie widzisz; opuść to, co w ręku masz, za to, czegoć się spodziewać każą; wzgardź sam sobą, rozdaj ubogim majętność, wróć cudze, zaniechaj nieczystości, i grzechów, i zwyczajów, w którycheś urosł; nieprzyjaciela miłuj i czyń mu dobrze: bardzo trudne kazanie i namowa ciężka. Jako człowiek w rozkoszy i swejwolej wychowany do tej sieci i niewolej pójdzie? Kto nie rzecze: potargajmy takie sieci i powrozy, a zrzućmy takie jarzmo z siebie [1])?

Na ułacnienie tedy tej roboty, i na nadzieję dobrą powodzenia, to się mówi i ukazuje. Trzy się rzeczy do tego rzemiesła schodzić mają: Pan Bóg sam; słudzy i kapłani jego; sposobność i dobra wola ludzi tych, którzy ułowieni być mają. Jako do urobienia skrzynie ma być ręka i moc stolarza; ma być dobre i ostre naczynie; ma być dobre a sposobne drzewo. Pan Bóg jest jako najwyższy mistrz, i ręka i moc jego; słudzy i kapłani są jako naczynie jego; a ludzie zginęli, jako drzewo, z którego ma być piękna pozłocona skrzynia na chowanie skarbów niebieskich.

Pan Bóg i Chrystus Jezus, gdy sługi swoje na tę robotę posyła: obiecuje im swoję pomoc i przytomność. Bo on sam sercy ludzkiemi władnie, ten który je sam stworzył. On łaskę, męką i śmiercią swoją wysłużoną, posyła: aby ludzie powstawali, i oczy swoje na potępienie i zgubę swoję otwarzali, i wychodzić z grzechu mogli. I przeto im mówił: *beze mnie nic nie sprawicie* [2]); *ja będę z wami aż do końca świata* [3]). Ja roboty tej pomagać wam będę. I w Dziejach apostolskich mówi pismo [4]): *opowiedali Grekom ewangelią i Jezusa Chrystusa, i była ręka*

---

[1]) Psal. 2. [2]) Joan. 15. [3]) Matth. 28. Mar. 16. [4]) Act. Ap. 11.

Boża z nimi, i wielka liczba wierzących nawróciła się do Pana. By była nie ręka i moc Boska wnętrzna, która się na serca ludzkie ściąga: nicby była mowa ich nie sprawiła. Pan Bóg pierwej łaską i mocą swoją uprzedza do serca i one oświeca: aby wiara im i ewangelia smakowała. Jako o Lydyej niewieście mówi pismo [1]: *otworzył jej Pan Bóg serce, aby to przyjmowała, co mówił Paweł.* Wszelaka trudność około tej roboty tą się mocą Boską i łaską ułacnia, którą wielki ludzki miłośnik do pomocy zbawienia naszego przykłada.

Co się naczynia i sług Bożych, kapłanów i robotników zwierzchnich dotycze: potrzeba tego, aby piła, abo nóż, abo siekiera była ostra, i sposobna na robotę. Bo złem naczyniem nic nie sprawi. To tedy naczynie urzędu duchownego naprawuje się naprzód powołaniem i wezwaniem Boskiem, jako się tu dzieje. Ujrzał tego Jędrzeja świętego, i Piotra, i inne, i wezwał ich. Pierwej święci apostołowie do kazania i urzędu ewangeliej wezwani są i powołani, i w szkole Pana i mistrza swego wyćwiczeni, a potem zaś na pracą około dusz ludzkich przez Ducha świętego poświęceni są i posłani. Bo poważny taki a wielki i Boski urząd nawracania dusz do Pana Boga potrzebuje tego, aby nie upornie, i jako mówią, z nieumytemi rękami wdać się kto weń miał, abo go sobie swoją wolą i mocą przywłaszczał. *Jako mają kazać,* mówi apostół, *jeśli posłani nie będą* [2]*?* Jako? swowolnie, upornie, zdradzając i z ludzi szalbierując. Jako ci, co listy fałszują, a czynią się posłańcy od wielkich panów, aby co na ludziach wymatali.

A żeby do nauki onej i szkoły Chrystusowej, i do posługi świata wszystkiego sposobniejszy byli, radził im Pan, aby opuszczali ojce, matki, żony, dzieci, a ułacniali się do służby Pana Boga swego. Co oni, jako święta ewangelia oznajmia, uczynili. Opuścili wszystko: i ojca, i łódki, i sieci, i poszli za Chrystusem, przystając do takiego Pana i mistrza, który domu nie miał, pieniędzy nie miał, ani dochodów, ani kuchniej, ani rolej, ani domu i mieszkania własnego, jako sam mówi [3]: *ptacy i źwierzęta mają gniazda i jamy swoje, a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.* Przystali nie tak do rozkazania, jako do rady Pańskiej, gdy żony opuszczali, i majętności, chcąc w czystości i w ubóstwie służby Boskiej pilnować. Bo Zbawiciel nasz radził

---

[1]) Act. Ap. 16. [2]) Rom. 10. [3]) Matth. 8.

niektóre uczynki dobre, służące doskonałości naśladowania jego, zwłaszcza czystość i ubóstwo. Nie rozkazując: ale na dobrą wolą dając. I godzi się przypatrzyć, na obronę nauki katolickiej, czem różne są rozkazania Boże od rady Bożej. Około czego heretycy wielce błądzą, nie znając w ewangeliej Chrystusowej żadnych rad i dobrowolnych a doskonalszych uczynków, niżli są rozkazania. Upornie się jasnemu pismu sprzeciwiają.

Co może być jaśniejszego w ewangeliej, jako ono słowo Pańskie, gdy rzekli uczniowie [1]): *nie pożyteczno się żenić.* A Pan powiedział: *nie wszyscy to pojmują, ale którym dano jest; kto może pojąć, pojmuj.* Toć tu nie rozkazał bezżeństwa, bo pierwej chwalił małżeństwo, mówiąc: *co Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza.* Nie zakazał też, bo mówi: *kto może nie żenić się, niech się nie żeni.* Ale radził. Na co mówi święty Augustyn [2]): *o rozkazaniu sprawiedliwości mówić się nie ma: kto może czynić, niechaj czyni; ale gdy mówi Pan: kto może pojąć, niech pojmuje: radę daje, i do niej obietnicą królestwa Bożego pobudza, gdy mówi: są powściągliwi, którzy się sami dla królestwa Bożego od małżeństwa powściągają.* A gdy Pan rzekł do młodzieńca pytającego [3]): *co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny? chowaj rozkazanie Boże: on odpowiedział: chowałem je od młodości mojej; a Pan rzekł: chcesz-li być doskonały, przedaj wszystko, a daj ubogim, a pójdź za mną:* nad rozkazanie mu radził, i na wolą dał. Dosyć do zbawienia ma, kto rozkazanie Boskie pełni: ale do wyższej w niebie zapłaty, i do bezpieczniejszego od pokus i upadku żywota: lepiej ubogim wszystko rozdać, a światem się nie bawić. Jakoż to wykręcić mogą ci ludzie, a tak jasnym słowom Pana naszego, któremi radę tę daje, nie wierzyć?

Tem jest różne rozkazanie od rady ewangeliej świętej Łacniej wypełnić rozkazanie, a niżli radę. Bo czystość i bezżeństwo jest rzecz trudna, i nad naturę naszę, która do małżeństwa skłonność ma: którą czystość umartwia. *Kto,* mówi święty Ambroży [4]), *może czystość rozumem objąć, której natura w swoich prawach nie ma? bo nad zwyczaj jest natury, z nieba jest przyzwana, aby jej na ziemi naśladowano. Bo w ciele być,* mówi jeden [5]), *a nad ciało żyć, nie jest ziemski żywot ale niebieski.*

---

[1]) Matth. 19. [2]) Serm. 61. de tempore. [3]) Matth. 19. [4]) Libro de virginibus. [5]) Hier. serm. de Assum.

Rada mać w sobie rozkazanie: ale i więcej też coś nad rozkazanie. Rozkazano ubogie wspomagać, ale nie rozkazano wszystkiego dać. Lecz ten, co rady słucha: ni przy czem sam nie zostaje. Rozkazano w czystości żyć: ale nie rozkazano bez żony być. Kto rady słucha: nad małżeńską czystość więcej czyni, gdy i małżeństwa odstępuje. Wszyscy wierni winni czynić, co rozkazano: ale nie wszyscy winni czynić, co radzono. *Gdzie co radzą, to,* mówi święty Hieronym [1]), *tam na wolą dają, a gdzie co rozkazują, tam zmuszona jest służba. Nie tak rzeczono*, mówi święty Augustyn [2]): *nie cudzołóż, nie zabijaj, jako rzeczono: nie żeń się; bo jedno się wyciąga, a drugie się ofiaruje; jeśli się nie żenisz, chwalą cię: a jeśli cudzołożysz, potępią cię; bo co rozkazano, gdy się pełni, zapłatę ma, a gdy się nie pełni, karanie ma; a co radzono, gdy się nie pełni, karania nie ma, a gdy się pełni, zapłatę większą ma.*

Wielkiej tedy pochwały godni święci apostołowie i święty Jędrzej, którzy do rady Pana i mistrza swego tak się ochotnie porwali, i wszystkiego, co mieli, i co na świecie mieć mogli, odbieżeli. Uczynili jako Helizeusz, na proroctwo i taką pomoc i łowienie dusz ludzkich przez Heliasza wezwany. Skoro nań Heliasz płaszcz swój włożył: zaraz rolą, i woły, i zabawy świeckie porzucił. A żeby się do nich nie wracał, woły one pobił, i pługi porąbał, i na nich nawarzywszy mięsa, ubogie sąsiady częstował, a ojca i matkę pożegnawszy, za Heliaszem poszedł; i za nim chodził i służył mu [3]).

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich przyprawach do łowienia ryb Bożych, i o rybach, jako się same do sieci kazania ewangeliej sposobić mają.

Gdyż Pan Bóg przez ludzie a posłańce swoje serca ludzkie jako przez instrumenty i naczynie swoje do siebie pociąga: im będzie lepsze i ostrzejsze i sposobniejsze naczynie, tem ta robota lepiej się udać może. Jako rzemieśnik, mając dobrą piłę abo siekierę i inne naczynia misterstwa swego, snadnie uczyni to co myśli. Pan Bóg, jako mówi Marek święty [4]), z kapłany spół robi na zbawienie ludzkie. On jest jako mocna ręka, a kapłan jako siekiera: która, im się lepiej naostrzy, tem więcej sprawi. Ostrzy się i sposobi do tej roboty dobry kapłan i pleban i kaznodzieja:

---

[1]) Ad Eustochium. [2]) De sancta virginitate cap. 30. et 14. [3]) 3. Reg. 19. [4]) Mar. 16.

naprzód, jako się o apostołach świętych wyżej powiedziało, prawdziwem a szczerem na tę robotę powołaniem, gdy się sam nie wdaje; ani górnem o sobie rozumieniem i chciwością głosu Bożego przez urzędową moc nie uprzedza: ale za nim z pokorą idzie, wezwany i obrany jako Aaron.

A najwięcej się przyprawi taki robotnik opuszczeniem zabaw świeckich, i wzgardą szczęścia świata tego: i domem, i ojcem, i braty, i małżeństwem: *aby tem nie był*, jako mówi apostół [1]), *rozdwojony*, a cale i obiema rękoma jął się za jarzmo Boże, na świat się i szczęście i rozkosze jego nie oglądając. Jeszcze w starym zakonie do lewitów rzekł Mojżesz [2]): *Lewi, doskonałość twoja i nauka twoja w mężu świętym twoim, który rzekł ojcu swemu i matce swej: nie znam was; i braciej swojej rzekł: nie wiem o was; i zapomnieli synów swoich: tacy wypełnili, Panie, rozkazanie twoje, i zmowy z tobą dotrzymali.* Bawić się żoną, abo dziećmi, abo domem, i świeckiemi urzędy, i zabawkami tacy duchowni nie mogą, którzy ludzie Bogu łowić mają. Jako apostół rzekł [3]): *nikt się w rzeczy świeckie nie wdaje, który żołd Boży przyjął.* Trudnoby takiemu zakonu Bożego i nauki pilnować, modlitwie i ołtarzowi służyć, do różnych krajów świata zabiegać, i tam, gdzie lepszy i potrzebniejszy połów dusz ludzkich, przybywać, gdzie mistrzowie i wodze tego myślistwa postawią i poślą: ktoby się domem, rolą, żoną i dziećmi bawił. Przetoż na wzór apostolski, i wedle rady Pańskiej opuszczać to wszystko sługa ludzkiego zbawienia winien.

Potrzeba też, aby mu na nauce i ćwiczeniu nie schodziło. Jako apostoły Pan Jezus wziął do swej szkoły, aby się od niego rzemiesła łowienia ludzi uczyli: tak też każdy uczyć się go ma z pilnością; bo trudne jest i wielkie w niem misterstwo. Święte rozkazanie i postanowienie koncylium trydentskiego [4]), aby biskupi *seminaria* i szkoły kapłańskie mieli, w którychby się do łowienia dusz ludzkich młodzi zwłaszcza z początku przyprawowali, i tego się rzemiesła uczyli. Co sobie drudzy lekce ważą, a nie dbają, gdy z ladajakich żaków [5]), abo dworzan, abo z żołnierzów, na stan ten wielki i tak trudną robotę idą, której się nigdy nie uczyli. Gdy Piotr święty stawić miał na urząd apostolski Macieja świętego, upominał towarzysze, aby z tych obrany

---

[1]) 1. Cor. 6. [2]) Deut. 33. [3]) 2. Tim. 2. [4]) Sess. 23. cap. 18. [5]) W wydaniu I: *rybałtów.*

był mąż jeden, *którzy z nami,* prawi [1]), *od początku żyli, jako nastał Pan Jezus, począwszy od chrztu Janowego, aż do wzięcia jego w niebo.* Taki był ten święty Jędrzej, który pierwej w szkole świętego Jana, u onego tak surowego postnika i ostrego żywota mistrza ćwiczony był, a potem od niego do Baranka, który gładzi grzechy ludzkie, odesłany [2]), aż do końca przy Panie Jezusie zostawał, i ostatnią promocyą od Ducha świętego na świątki na takie doktorostwo odniósł.

Najpierwsza jest część nauki tego rzemiesła, miłość ku Chrystusowi: aby jego praca i krew daremna nie była; aby jej ludzie zażyli, a Pan się z nakładu swego tak drogiego, który na dusze ludzkie uczynił, weselić mógł. Jako sam mówi do uczniów [3]): *aby radość moja z was była, i radość się też wasza spełniła. Jeśli mię Pietrze miłujesz, paś owce moje* [4]). Tem mi się przysłużysz, tem mię uweselisz, po tem poznam miłość i chęć twoję ku mnie. Bez miłości ku mnie do tego urzędu nie przystępuj. Przetoż kto zamiłuje dochody, i zyski, i wczasy swoje, i dla nich nie na służbę, ale na dobry byt, na urząd kościelny idzie: wielki jest błędnik i najmit; wodę łowić chce, a o ryby nie dba. Jezioro jego w Litwie, a sam mieszka w Polszcze: sieci nosi, a niemi nigdy nie łowi. Nie po wodę go prowentów posłano, ale po ryby. O Boże, zmiłuj się, a od takich obroń trzody twojej.

To też wielka przyprawa naczynia dobrego, gdy sam na sobie to rzemiesło około dusz wyprawia, i sam na sobie ukazuje, jakie ludzie mieć chce: takiej pilności około zbawienia ludzkiego na pilności około zbawienia swego próbując. Bo kto o się sam nie dba: jako się o drugie starać ma? Kto w swym domu złym gospodarzem: jako drugiego w cudzym nauczać ma? jako mówi apostół [5]), i upomina Tymotheusza [6]): *miej oko na się i na naukę;* pierwej o sobie radź, toż o drugich. I indziej mówi [7]): *oracz pierwej swojej roboty kosztuje.* Komu co nie smakuje, trudno to innym ma udawać. Ezechielowi Pan Bóg księgi, z których miał ludzie do pokuty wzywać, zjeść kazał [8]). Co gdy uczynił, gorzkość w żołądku uczuł: ale mu potem wielka słodkość do ust przystąpiła. Pierwej sobie ma kapłan gorzkość i ciężkość w żywocie i pełnieniu prawa Bożego uczynić, pierwej ma te księgi zjeść: toż dopiero o tem, co strawił, mówić. O jako tam wdzię-

---

[1]) Act. Ap. 1. [2]) Joan. 1. [3]) Joan. 15. [4]) Joan. 21. [5]) 1. Tim. 3. [6]) 1. Tim. 4. [7]) 2. Tim. 2. [8]) Ezech. 2. 3.

czna i udatna będzie mowa, jaki miód w uściech jego. Usłyszą takie wdzięczne śpiewanie ptacy z powietrza, i do sieci pójdą, i potargnąć się dadzą.

A na koniec wszystka się naprawa dobrego naczynia w tem zamknąć może, gdy zawżdy przy ręku mocnych Pana swego, który go posłał, kapłan zostanie. Piła i siekiera co zrobi, jeśli jej mąż w ręku trzymać i oną władnąć nie będzie? Który się robotnik o to stara, aby zawżdy z Panem Bogiem zjednoczony był, aby w nim wszystek mieszkał, aby się nigdy od niego śmiertelnym grzechem jakim nie oddalał, aby od niego nigdy gorącą modlitwą, miłością nprzejmą nie odchodził: ten bardzo wiele zrobi. Bo w mocnej i szczęśliwej ręce jest, która sama do serca ludzkiego sięga. Trudno się ma co oprzeć takiej władzy: i kością jedną, jako Samson [1]), tysiąc ludzi porazi, kto siłę i moc ma wielką. Tak i my, byśmy byli najsłabszy, Pan Bóg przez nas może wiele dusz nawrócić, gdy w jego dużych ręku mieszkać, a z nich nie wychodzić będziem. Gdy Paweł święty z Barnabą wiele ludzi nawrócili, mówi pismo [2]), ręka Boża z nimi była.

Boże wspomóż myśli i prace nasze na ten połów dusz ludzkich. My z Heliaszem [3]) gotujem drwa i wołu do ofiary; my na ludzie wołamy: czemu tak chramiecie? obróćcie się do Pana Boga, tego, któregoście porzucili. My pracujemy we dnie i w nocy, a nic nie uławiamy; robota nasza co pomoże? Jeśli ty Panie ognia z nieba na tę ofiarę nie spuścisz, gorzeć nie będzie, serca te zawżdy zimne zostaną. Jeśli ty deszczem tej suchej ziemie nie ochłodzisz: rodzić nic nie będzie, w tymże głodzie zostaniem. Róbże z nami Panie Boże nasz, a uczyń nas dobremi naczyniami, abyśmy tobie i czci twojej wiele ryb dostawali.

Drugdy też nie schodzi na rybołowach, ale na złych rybach. Są ludzie źli, i uporni, i niekarni, iż dla złości ich bierze im Pan Bóg dobre pasterze a złe daje. A drugdy na większe karanie ich i złych nie daje. Bo przy złych kapłaniech mniejszy gniew Boży, gdy możem od nich mieć potrzebne sakramenty i nauki; ale gdzie i złego Pan Bóg nie daje, tam najcięższa niełaska jego. Są ryby, które o sieci Boskie i słowo święte jego nie dbają; wolą gorzkiego morza obierać nawałności, niżli słodkości rzek ewangeliej, i źrzódła zdrowia wiecznego. Kochają się w swej

---

[1]) Judic. 15. [2]) Act. Ap. 11. [3]) 3. Reg. 18.

wolej, w błocie rozkoszy świeckich; do czystych rzek jako żaby nie idą, żeby w nich ułowieni nie byli: wolą w błotnej wodzie przy złem sumnieniu zostawać. Wolą sieci dyabelskie i heretyckie, gdzie im wolno czynić, co chcą. Ale tylo do czasu, a potem czynić muszą, co im tyran piekielny każe, gdy je do swojej sieci [1]) płaczu i zgrzytania zębów zagarnie.

O rybki mizerne, także chcecie poginąć? Sam do sieci, gdzie prawa wolność jest nie grzeszyć, a czartu się i jego grzechom nie poddawać, a wolej i prawom Bożym służyć, a za służbę wieczną wolność w niebie osięgnąć. Trochę wam głupim rybom czart wabu i ziarna posypuje, i na wędzie pokarm ukazuje: ale na żelazo ostre padniecie. Rozkosze docześne ukazuje, a piekło i potępienie pokrywa, abyście go nie widzieli. A my trochę wam gorzkości na przodku ukazujem: ale wnet was do wiecznych rozkoszy prowadzim. Pod naszą gorzkością wieczna słodkość: a pod świecką i cielesną słodkością wieczna gorzkość.

Cóż chcesz obierać głupia rybko? Są ludzie, którym słowo Boże jest jako muzyka i śpiewanie wdzięczne, które skoro minie, nic się po niem nie zawiąże. *Słuchają*, mówi Pan Bóg do Ezechiela [2]), *słowa twego a nie czynią*; *obrócili je sobie w śpiewanie ust swoich, a serce ich za łakomstwem idzie.* Są ludzie, którzy się gniewają jako psi, gdy im kość wydzierają, którą się udawić mogą. I miecą się na dobrodzieje swoje, gdy je odganiają od cudzołoztwa, pijaństwa, lichwy, łakomstwa. Jako takiego łowić, który nie tylo sieci targa, ale się i na rybołowa jako wieloryb jaki porywa, i onego jako Jonasza [3]) pożera?

O ryby, ryby, przyjdzie na was inny łowiec, o którym Pan Bóg mówi u proroka [4]): *wyślę wiele rybołowów, i wiele łowców; i łowić je będą i na górach i na pagórkach, i w skałach i jamach.* Wyśle Pan Bóg Turki, Tatary, którzy złe ryby i źwierz ten dziki najdą, i w lesiech, i w górach, i zamkach. I wiązać będą tych, którzy prawom Bożym i sprawiedliwości dla wolności abo raczej swowolności swojej wiązać się nie dali. Dopiero rzeczesz: czemum ja swoich plebanów, i mistrzów, i kapłanów, i królów nie słuchał? oto teraz tego sprośnika, jako kata i czarta słuchać muszę. Gorsze mi to sieci, większa mi to niewola za onę moję głupią wolność.

---

[1]) Matth. 13. [2]) Ezech. 33. Matth. 7. [3]) Jon. 2. [4]) Jerem. 16.

A gdy śmierć przyjdzie, i z nią szatanowie, i sąd Boży: o jakie sieci i powrozy na nas przyniosą. O rybko, radaby w ten czas do sieci się Bożych rzuciła, aby na skrzydło tak złych łowców nie padła. U tej dziury ciasnej, u śmierci, ci psi i srodzy charci zasadzą się strzegąc na wyjście twoje, a z lasa i krzewiny, to jest z ciała wyganiać cię i wyszczuwać będą boleści nieznośne, dla których wyniść musisz. A gdy już w onę sieć piekielną wpadniesz, uchowaj Boże, już tam na wieki zostaniesz, a porady i pomocy do wybawienia nie będzie.

O Boże mój, dajże nam w sieci ewangeliej twojej świętych praw twoich zostawać. Odejmij nam wolność świecką i cielesną. Zwiąż mię mój Panie, abym od ciebie nigdy nie odpadał, a do grzechu przystępu nie miał. Świętaby to niewola moja: pod którą się z wielką chucią tobie poddaję, i praw a rozkazania twego pilnować zawżdy będę. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Na dzień świętego Mikołaja biskupa.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXV.

Onego czasu powiedział Pan Jezus uczniom swoim tę przypowieść. Człowiek niektóry precz odjeżdżając, wezwał sług swoich i dał im majętności swoje. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a drugiemu jeden, każdemu wedle własnego przemożenia i wnetże odjachał. A poszedłszy on, który był wziął pięć talentów, robił niemi, i zyskał drugie pięć. Także i ten, który był wziął dwa talenty, zyskał drugie dwa. Lecz ten, który wziął jeden, szedłszy zakopał w ziemi, i skrył pieniądze pana swego. A po niemałym czasie wrócił się pan onych sług i uczynił liczbę z nimi. A przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał niemi. Rzekł mu pan jego: dobrzeć sługo dobry i wierny; gdyżeś nad małem był wierny, nad wielem cię postanowię: wnidź do wesela pana twego. A przystąpiwszy i on, który dwa talenty wziął, rzekł: panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa niemi zyskał. Rzekł mu pan jego: dobrzeć sługo dobry i wierny; gdyżeś był wiernym nad małem, nad wielem cię postanowię: wnidź do wesela pana twego.

Wielka ale rzadka jest ludzka cnota, wierność uprzejma nad cudzym, tak iż mędrzec powiedział [1]): *wiele ludzi zowie się*

---

[1]) Prov. 20.

miłosiernemi, ale męża wiernego kto najdzie? Mówi nie o wierze, którą ku Panu Bogu mamy, ale o wierności, życzliwości i pilności w rzeczach cudzych, Boskich i ludzkich, gdy je nam polecają: iż rzadki jest, któryby się w nich wiernie i uprzejmie zachował. Bo człowiek z miłości wrodzonej ku sobie wszystko do swego pożytku obraca, i wszystkę pilność swoim rzeczom daje: a cudze, pańskie i przyjacielskie, abo pomiata, abo je leniwo i niedbale odprawuje, abo z nich sobie pożytek czynić chce, abo nie z taką pilnością jako na swoich się bawi: żeby swoje opuściwszy, wszystkę myśl i pracą na pańskie i cudze obrócił: to się rzadko między ludźmi najduje. Przetoż nie darmo tak Salomon napisał [1]. Sami święci Boży i ten święty Mikołaj tak Boskie i bliźnich swoich rzeczy i posługi sobie zlecone odprawowali: a około samych Boskich robili. Tak iż Mojżesz [2] i Paweł święty i zbawienia swego zapomniał i odstąpić chciał [3], aby ludzkie, które mu poruczył Pan Bóg dla czci świętej jego, całe było. Mówmy o tych wiernych posługach i pracach, które Pan Bóg swoim sługom zleca, a spytajmy się: co się przez te talenty abo kamienie złota abo śrebra rozumie. A jako Pan Bóg nierówno rozdaje. A potem o tej wierności i robocie, i lenistwie i zapłacie mówić za pomocą Boską będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Co się przez talenty rozumie, i czemu je nierówno poruczają i rozdają.

Przez talenty rozumieją się dary i łaski, które Pan Bóg ludziom daje i porucza, aby niemi na cześć świętą jego, i na ludzki braciej swojej pożytek robili. *Wstępując*, prawi [4], *Pan Jezus wzgórę w niebo, rozdał dary ludziom.* Dom swój, który tu na ziemi zostawił, to jest Kościół swój, gdy sam daleko, to jest na prawicę Ojca swego odjeżdżał, opatrzył wszelakiemi urzędnikami, i dary im i pieniądze i skarby swoje zlecał. Także i innej czeladce swojej rozdał każdemu dobra swe: rozkazując, aby robili na Pana swego, a zyskowali mu cokolwiek z onych zostawionych pieniędzy jego.

Te łaski i dary i pieniądze dzieli apostoł na trzy części. *Jest*, prawi [5], *podział łaski i darów Bożych, które jeden Duch święty, Bóg i Pan, jako chce rozdaje.* I jedne nazwał zgoła łaską

---

[1] Prov. 20. [2] Exod. 32. [3] Rom. 9. [4] Ephes. 4. [5] 1. Cor. 12.

i darem. Drugie nazwał dzielnościami. A trzecie usługowaniem. Pierwsze są, do których się nic człowiek nie przyczynia, ale je sam Pan Bóg ludziom daje i wlewa. Jako na ciele zdrowie i uroda i siła. Na duszy, dowcip wrodzony, i skłonności do cnót świętych. I na majętności, które jeszcze w kolebce drugim daje, gdy o tem ani myślili, ani o to prosili, ani mogli prosić. Między takie dary liczą się też one wielkie, które sam Pan Bóg z szczerej dobroci swej spuszcza. Jako dar wymowy, dar cudów czynienia, dar języków, i inne; które wszystkie same z siebie nie czynią człowieka Bogu miłego: jedno gdy ich dobrze i ze cnoty swojej zażywa, i na cześć Panu Bogu, i na pożytek Kościoła i sług a synów jego obraca.

Są zaś drugie dary Boskie większe daleko niżli pierwsze: które z nieba Pan Bóg spuszcza na zbawienie każdego; do których się człowiek przyczynić musi wolą i wdzięcznością i pracą swoją; które apostół święty zowie dzielnościami. Jako jest wiara święta, i nadzieja, i miłość ku Panu Bogu i bliźniemu, i mądrość, i sprawiedliwość, i powściągliwość, i męztwo, i inne cnoty pobożności chrześciańskiej, które Pan Bóg wlewa, a człowiek się też sam o nie stara, i niemi robi, i wedle swej przemożności o nie prosząc, stara się, aby ich sobie przyczyniał, i do końca w nich trwał, a onych nie utracał.

Takie dary czynią człowieka Panu Bogu miłego i wdzięcznego, i zbawienie mu jednają. Bez Pana Boga i łaski jego człowiek mieć ich nie może: ale wolą swoję i pracą jakąkolwiek do nich przykłada, aby z nich u Pana Boga wysługę miał. Pyta Pan Jezus dwu uczniów [1]): *możecie-li pić ten kielich, który ja piję?* To jest, możecie-li dla Boga i prawdy jego, i dla ewangeliej wszystko cierpieć i umrzeć? A oni rzekli: *możemy.* I tej odpowiedzi nie zganił Pan, ale ją potwierdził, mówiąc: *kielich mój pić będziecie.* Dar Boży jest, i wielki, jako apostół mówi, cierpieć i umrzeć dla ewangeliej: *wam,* prawi [2]), *dano jest, abyście nie tylo w Chrystusa wierzyli, ale też i dla niego cierpieli.* A jednak do tego daru przystępuje też wola i chęć i praca ludzka, iż mówią: *możem.*

Ale bez Pana Boga i daru jego nie możecie? Prawda: ale z darem i łaską jego możem. Apostół mówi [3]): *robiłem w ewangeliej więcej niżli drudzy: nie ja, ale łaska Boża ze mną.* Nie ja

[1]) Matth. 20. [2]) Philip. 1. [3]) 1. Cor. 15.

sam, ale z Panem Bogiem i pomocą jego. Cóżby nam miał Pan Bóg płacić, byśmy co swego nie przykładali? Bylibyśmy jako obraz i słup ludzki, który na święta ubierają: a on się nie ruszy, ani mówi, ani dziękuje, ani dba, kiedy mu dadzą, i kiedy z niego ubiory drogie zejmą. Za cóżby drugie karał, iż tych darów jego nie mają? jedno iż o nie się nie starają, ani proszą Boga, który każdemu je dać gotów; abo je utracają, w nich się nie kochając, a do czego inszego myśli swoje obracając. Za co słusznie karani będą. Inaczej gdyby ich mieć nie mogli za staraniem swojem: grzechuby nie mieli, i karaniaby nie odnieśli.

Trzecie dary są usługowania i urzędów, na które Pan Bóg ludzie stawi: nie dla pożytku ich, ale dla pożytku ludzi, dla których je stawi. I przeto nie zowią się urzędy chrześciańskie panowaniem: ale służbą i usługowaniem; jako Pan rzekł [1]): *kto chce być starszym, ma służyć wszystkim; bo i Syn Boży, będąc na tak wielkim urzędzie, nie przyszedł, aby mu służono, ale aby on ludziom służył, i dał zdrowie swoje za nie.* Te urzędy i przełożeństwa, duchowne i świeckie, dary są Boże. Bo jego personę na sobie mają, i sam Pan Bóg, acz przez ludzie i moc porządną, stawi biskupy, i pasterze, i doktory, i króle, i pany świeckie. *Losy*, mówi Mędrzec [2]), *na łono miecą: ale je Pan Bóg sprawuje.* Ludzie obierają na urzędy: ale nikt obrany nie będzie, jedno kogo Pan Bóg naznaczy, abo komu dopuści. Pierwej Saula Pan Bóg na królestwo naznaczył [3]), i Samuelowi opowiedział: toż go obierać i losy na króla kłaść kazał, i paść los nań on musiał. I mówi Mądrość Boża [4]): *przez mię królowie królują, i zakonodawce sprawiedliwie skazują.* Te tedy trojakie dary przez te kamienie złota i talenty rozumieć mamy. Lecz obaczmy, czemu się nie równo podzielają: jednemu pięć, drugiemu dwa, drugiemu jeden.

Pierwsza tego i najwyższa przyczyna jest, wola Pana nikomu nie spowinowaconego. Pan jest, jego wszystko jest, i my proch i kmiecie jego. *Rozdaje*, mówi apostół [5]) *jako chce,* a nikt mu przyganić nie może, iż jednemu dał, a drugiemu nie dał: bo obiema nie był nic winien. Nie daje z przymuszenia ani z powinności, jedno z szczerej swojej szczodrobliwości. Dwu ubogich kto opatrzyć chce, jednemu da dziesięć złotych, a drugiemu sto. Nie może ten, co wziął mniej, mówić: krzywda mi, boś temu

[1]) Matth. 20. [2]) Prov. 16. [3]) 1. Reg. 9. [4]) Prov. 8. [5]) 1. Cor. 12.

dał więcej. Izaliby nie usłyszał to, co jest w ewangeliej [1]; *wolno mi czynić co chcę; izali oko twoje złe jest, żem ja dobry?* Z łaski czynię, nie z powinności: bierz coć dają, a drugiemu nie zajrzyj.

A iż Pan Bóg z mądrości swej czyni, przedsię nic bez przyczyny słusznej nie czyni: wola jego przychyla się do mądrości jego. I pewnie jest wielka przyczyna tego, czemu temu dał, a temu nie dał, abo temu więcej, a temu mniej. Ale my tych przyczyn nie wiemy. Rada jego głęboka, jako mówi i woła apostół, temu się dziwując [2]: *o głębokości i skarbie zakryty mądrości i wiadomości Bożej; o jako nieogarnione sądy jego i niewybadane drogi jego.* Jednak się trochę co domyślać przyczyn możem, dla których taka jest w rozdawaniu darów Boskich nierówność.

Naprzód mówi Pan w tem podobieństwie, iż rozdał każdemu wedle własnej mocy abo przemożenia jego. Widzi Pan Bóg co kto przemoże, i czego komu do zbawienia potrzeba: i wedle tego rozdaje. Jako ojciec na syny kładąc ciężary, więcej kładzie na starszego, a niżli na młodszego. Bo jako on Zebee i Salmana mówili [3]: *wedle lat siła ludzka idzie.* Baczy Pan Bóg, iż ten na noszenie i dobre używanie takich a takich darów jego duży nie jest: i nie daje mu ich. Patrzy też na to, co komu i jego zbawieniu pożyteczno. Aby kto bogatym będąc nie zginął: nie daje mu bogactwa. Aby kto dużym będąc, do grzechów się nie udawał: nie daje mu zupełnego zdrowia. Zbroja Saulowa nie trafiła się na Dawida [4], i przeto ją zrzucić musiał. I apostół rzekł [5]: *daje Pan Bóg zjawienie Ducha każdemu do pożytku jego.*

Chciał też Pan Bóg fundować miłość między ludźmi tak nierównym i rozmaitym rozdziałem. Gdyby jeden wszystko miał, drugiemiby gardzić chciał, a miłościby i wysługi z niej u Boga nie było. Musi bogatemu ubogi służyć, a bogaty musi ubogiego czcić. Bogaty ma pieniądze, a prawy ubogi ma królestwo niebieskie. Mądrego głupszy miłować ma, bo jego rozumu potrzebuje: a mądry, udzielając rady i nauki głupszemu, Panu Bogu się miłością ku bliźniemu przysługuje. Biskupa i kapłana żołnierz do zbawienia swego potrzebuje: a kapłan obroną się żołnierską zachowuje w pokoju.

---

[1]) Matth. 20. [2]) Rom. 11. [3]) Judic. 8. [4]) 1. Reg. 17. [5]) 1. Cor. 12.

Takie posługi miłości chrześciańskiej, które z nierówności pochodzą, do ciała naszego i do członków jego apostół święty przyrównał. *Ciało*, prawi [1]), *nie jest jednym członkiem, ale wiele w niem członków; a przedsię jedno ciało jest, w którem się członki wszystkie zgadzają; i nie może noga mówić: czemum ja nie jest ręką, pójdę od ciała: izali dla tego od ciała oddalić się może? nie może; bo postawił Pan Bóg każdy członek tam gdzie on chciał; i nie może oko mówić ręce: posługi mi twojej nie potrzeba; i głowa nodze mówić nie może: nic mi po tobie.* Lecz członek członkowi z miłości służy; i nie masz żadnej w ciele, choć w takiej nierówności, niezgody.

Z czego nam bardzo pilne upominania urastają. Za szczodrobliwe dary Boże na ciele, na duszy, na majętności: pokornie zawżdy dawcy ich miłościwemu dziękujmy; czeladkaśmy jego, i chlebojedzcy domowi i dzieci jego. On ma obmyślanie o każdym, i rozdaje wedle potrzeby, i wedle lat, i wedle stanu. W domu gospodarskim insze dają potrawy dzieciom, insze chorym, insze czeladzi, insze synom: a wszystkim przystojnie i dobrze. Każdy na swoim obroku przestaje, a jeden drugiemu usługuje. Błogosławiony, który z swego kontent, i z stanu i z darów Bożych przy nim, mówiąc: i tegom nie godzien. Boże, abym i za to Panu, który mi to dał, nic mi winien nie będąc, służyć umiał, i pokłon mu powinny oddawał.

Jeśli kto co ma więcej nad nas, w tem się jako w swojem kochajmy, mówiąc: i dla mnie to Pan Bóg temu dał, wszystko to moje. Bo w jednym domu, w jednem ciele jestem z nim, w jednem uczestnictwie. Acz oko ma jasność i piękność, której ręka i noga nie ma, ale ręka i noga może mówić: moja to jasność, i dla mnie dana jest: aby mi to oko jako świeca do spraw moich służyło; aby wiedziała ręka i noga, gdzie stąpić i czego się dotykać ma. Tak apostół mówił Korynthyanom [2]): *wszystkoć wasze: i ja Paweł wasz, i Piotr wasz, i świat wasz.* To jest, co jedno ja mam, i co ma Piotr darów swoich od Boga, wszystko to wasze, i na wasz pożytek, jako członków jednego ciała, z tego spada.

Nie zajrzyjmy tym, co się na świecie mają lepiej, abo na wielkich urzędach siedzą, abo wysokie dary Boże mają. Bo każdy ma swoję ciężkość i nędzę w największem szczęściu, i su-

[1]) 1. Cor. 12. [2]) 1. Cor. 3.

rowszy sąd Boży z darów większych. *Mocni*, mówi pismo [1]), *mocnie trapieni będą, i twardy bardzo sąd na te, co panują i przodkują*. I Pan mówi [2]): *komu wiele dano, wiele też od niego wyciągać będą. I gdzie wielkie bogactwa, tam też tych wiele*, mówi Mędrzec [3]), *co je trawią*. Zajrzał osieł koniowi, iż był tak pięknie na wojnę ubrany; ale gdy się z wojny z ranami wielkiemi wychudzony wracał, w swoim się stanie osieł ukochał. Jeden koń niesie słomę, a drugi złoto; zajrzał temu, co złoto niósł; ale gdy złoto z niego zjęto, a sadna i rany się od onego ciężaru ukazały: wolał potem słomę nosić, która mu takich ran nie czyniła. Przestajmy na swem, a sprawom Boskim około drugich nie przyganiajmy.

Najliższym i z najpodlejszemi dary Bożemi bliźnim naszym umiejmy nie gardzić, a nie mówmy: obejdę się bez niego, nie potrzeba mi go. I paznogieć ciału potrzebny, bo palca broni. I włosy głowę zdobią, choć się niepotrzebne zdadzą. I najuboższy przydać ci się u Pana Boga może.

Służ jeden drugiemu temi dary, które od Pana Boga masz. Bo nie dla ciebie ich samego tobie dał Pan Bóg, ale i dla drugich, abyś ich udzielał, a z miłości ku drugim i szczodroty twojej łaskę sobie u Pana Boga jednał, i zbawieniu swemu pomagał.

Na koniec uważając one trojakie dary: za pierwsze, które daje Pan Bóg bez żadnego przyczynienia naszego, pilnie dziękujmy, a do zbawienia je swego i do posługi bliźniego obracajmy. A one drugie, które nas Panu Bogu miłemi czynią: wolą i chęcią naszą przyjmujmy, a do nich się sposabiajmy, jakobyśmy ich przyczyniali, i w nich do końca dotrwali. A o trzecie, urzędów i zwierzchności, nie dbajmy, ani ich szukajmy. A jeśli je sam Pan Bóg w powołaniu dobrem na nas włoży: umiejmy z nich nie swego, ale czci Bożej i bliźnich pożytku szukać. O czem się już szerzej mówić będzie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O talencie każdego z nas, o robocie i wierności, o lenistwie i o zapłacie.

Każdemu Pan Bóg, jako jest szczodrobliwej natury, i nieprzebrane skarby ma, daje swój talencik, abo dar jaki, jako dobre rzemiesło w rękę. I na ziołach, i na drzewach i owocach ich,

[1]) Sap. 6. [2]) Luc. 12. [3]) Eccles. 3.

i na ptakach i bydle to znać bardzo dobrze: jako natury i ciała ich opatrzył na posługi panów ich, to jest ludzi, dla których wszystko stworzył i nadał. Zioły dziwną mocą do lekarstw, ptaki pierzem, mięsem smaków rozmaitych, bestye skórami, biegiem i prędkością, siłą i mocą do roboty na potrzebę ludzką opatrzył. I na ciele naszem to poznać: każdemu członkowi, i wnętrznym i zwierzchnym, dał co osobnego, na pomoc wszystkiego ciała. A daleko znaczniej nadał dusze nasze Pan Bóg dary swemi, każdemu osobnej łaski użyczając na posługę sąsiedzką i braterską spólną. Jednemu dał rozum i naukę, drugiemu wymowę i mądrość do kazania, drugiemu radę i dowcip do rzeczy świeckich, drugiemu umiejętność prawa, drugiemu do wojny i rycerstwa, i drugiemu do spraw rzeczypospolitej, drugiemu do rządów i przełożeństwa, drugiemu do kapłaństwa i do pomocy zbawienia ludzkiego. I inne innym dał talenty swoje rozmaite i niewyliczone, jako dziwnie hojny i bogaty gospodarz, tak wiele czeladzi i sług swoich rozumnych i nierozumnych mający.

A nadawszy i jakoby rzemiesła nauczywszy, kazał tem rzemiesłem robić, a nie próżnować; i rozkazał [1]): *róbcie, aż przyjdę,* i każdemu robotę jego zapłacę. Nikogoż Pan Bóg na próżnowanie nie stworzył na tym świecie. I w raju przed grzechem rodzicom naszym zabawę ukazał: a to w wielkiem prawie onem pańskiem i królewskiem szczęściu. *Postawił,* mówi pismo [2]), *Pan Bóg człowieka w raju, aby go strzegł i robił w nim.* Co tam za robota była, łacno się domyślić. Zabawa ona wdzięczna około stworzenia i spraw Boskich.

Złe i nieszczęśliwe próżnowanie, mówi Mędrzec [3]), wiele złości i grzechów rodzi. Pana zasmuca, który go na robotę najął i postawił; *jako ocet zębom i dym oczom przykry jest, tak leniwy temu się przykrzy,* co go posłał, mówi Mędrzec [4]). Leniwy sam siebie uboży. Bo mówi pismo [5]): *ubóstwo rodzi ręka spuszczona leniwa, a ręka mocna i ochotna bogactwa zbiera.* Leniwy i jałmużny i miłosierdzia nie godny: *dla zimna leniwiec orać nie chciał: będzie na lato żebrał, a nikt mu nie da* [6]). I apostół chleba mu nie każe dawać. *Każdy,* prawi [7]), *pożywaj chleba roboty swojej; a kto nie robi, niechaj nie je.* Nie dać mu jeść, aby go głód roboty nauczył. *Długoż leniwcze,* mówi pismo [8]), *spać*

[1]) Luc. 19. [2]) Genes. 2. [3]) Eccles. 33. [4]) Prov. 10. [5]) Prov. 10. [6]) Prov. 20, [7]) 2. Thess. 3. [8]) Prov. 6.

będziesz? jeszcze się trochę prześpij, jeszcze złóż ręce a leż, aż pomału jako podróżny przyjdzie na cię ubóstwo, i niedostatek cię jako zbrojny mąż porazi. Leniwy każdej się rzeczy boi, i wymyśla sobie niebezpieczeństwa, i mówi u mędrca [1]): *lew na drodze, a lwica mię zabije, skoro wynidę. I leży, jako drzwi na zawiasach obracają się,* a dalej z miejsca nie postąpią. O przeklęte lenistwo, jako się Bogu sprzeciwisz, i wiele złego sobie nabywasz, i drugim szkody czynisz.

Co mówić tym ludziom, którzy cały dzień nic nie czynią, co Pan rozkazał, jedno co rozkosz i swawola i szatan nauczył. Nie umieją sobie zabawy naleźć; nie mają od Pana Boga danego rzemiesła, aby co czynili ku swemu zbawieniu i posłudze ludzkiej. Jako się wymówią panowie, co na chleb nie robią, a czas dobry i drogi na pijaństwie, myślistwach, kartach strawią? izali im dla próżnowania chleb dano? izali nie najdzie sobie przystojnej i rozkazanej roboty w rzeczach rycerskich, w nabożeństwie, w opatrowaniu ubogich, i posłudze ich, w czytaniu i rozmyślaniu, i w służbach rzeczypospolitej i bliźniego? Leż a nie rób, aż cię zajdzie śmierć, na której się spytają: coś mi zrobił? wiesz, na com cię posłał, i nadał, i rozkazał. Próżnowałeś lecie, cierpże głód piekielny tu na tej zimie.

Drudzy robią, ale tylo sobie, a nie Panu Bogu swemu, ani bliźnim, jako on rozkazał. Każdy człowiek kmieć jest i poddany Pana Boga swego. Na robotę Pańską posłany jest, nie na swoję: na Pana robić kazano. A na się kiedy robić? Już tobie Pan da opatrzenie: jedno Pańskiego pilnuj. On bogaty w ewangeliej robił, i nazbierał wielkie gumna, i mówił [2]): *używaj duszo moja, masz wiele dobrego na długie lata, odpoczywaj, jedz, pij.* Ten sobie robił, a nie na Pana Boga swego; *sobie był bogaty,* mówi Pan, *a nie Bogu.* Miał tak mówić: dał wiele dobrego Pan Bóg; używajcie ubodzy, niedostateczni, wdowy, sieroty, panny bez posagu, kościoły, klasztory, kapłani, lewitowie miejcie się dobrze. Boga mego czeladko, dla ciebiem robił, nie dla siebie. Bo mi tak rozkazał Pan mój, któregom jest poddanym i kmieciem. Przetoż iż tak nie mówił, a sobie, nie Panu robił, usłyszał straszliwy na się wyrok: *dziś duszę twoję z ciebie wydrą, a to, coś zgotował, czyje będzie?* Poznasz, iżeś kmieć, a mnie Panu wolno to pobrać, a dać, komu chcę.

---

[1]) Prov. 22. et 26. [2]) Luc. 12.

Rzadka cnota, jako się rzekło na początku, aby kto wiernym był na cudzem, i panu robił, a nie sobie. Wszystkie nasze prace i roboty ten mają koniec, i na to się obracać: aby Panu Bogu i sławie jego było dobrze, a nie nam. To jest, aby jego służba szła i chwała się jego szerzyła, a działo się to, co on kazał, a zwłaszcza, abyśmy bliźnie miłowali, i onym służyli, i na nie robili.

Tedy siebie i potrzeb swoich zapomnieć mamy? Izali nie pierwej siebie, toż bliźniego miłować? Izali się umorzyć nam Pan Bóg kazał? Nie kazał, ale tak robić kazał, jakoby tylo o Pańskim pożytku człowiek myślił, a opatrzenie swoje Panu Bogu polecał, mówiąc: tobie robię Panie, bom twój kmieć; ale wiem, iż ty mnie nie zapomnisz, boś obiecał, mówiąc [1]: *godzien jest robotnik zapłaty swojej*. Jako Zbawiciel mówił [2]: *ja swojej chwały nie szukam; jest ten, co jej szuka, i o nię sądzić będzie.* Gdy my służby i pożytków Bożych pilnujemy, pewnie Pan naszych pilnować i onych obmyślać będzie. A też przyrodzony zakon naucza: gdy co masz dla bliźniego, siebie samego nie zapomnisz, i pierwej się opatrzysz. Doskonali i święci, jaki był święty ten biskup Mikołaj, i potrzeb swoich zapomniał, gdy złoto na panienek wyposażenie, aby w grzech dla ubóstwa nie upadły, rozdał; i inni święci tak pracowali o Boskie Pana swego rzeczy, i o się i o potrzeby swoje nic nie dbali. Daj ich Boże jakokolwiek naśladować, a wierność Panu i uprzejmość w jego robocie zachować, i lepiej się i pilniej niżli o swoje pożytki frasować.

Ten leniwy sługa zakopał pieniądze pana swego, i chciał się tem wymówić [3]: *bałem się, abym twoich pieniędzy nie utracił; bo wiem, iżeś surowy, tam chcesz żąć, gdzieś nie siał, i tam zbierać, gdzieś nie rozpraszał*: ale mu ta wymówka nie poszła. Jeśliś się zły sługo bał: czemuś pieniądze brał, podejmując się roboty mojej? Mogłeś mi na on czas rzec: daj te pieniądze komu innemu, aby twój pożytek nie ginął. To się najwięcej ściąga na urzędy i dostojeństwa duchowne i świeckie. Radzi się ludzie na nie cisną, i ten talent od Pana Boga radzi biorą: ale wziąwszy urząd, który dla samej posługi bliźniego dają: sobie i swoim pożytkom służą, a urzędowe powinności zakopywają. Został kapłanem, a ofiary za ludzie nie czyni, abo tak rzadko, jakoby tylo z najmu, abo z musu czynił. Zakopał pomoc żywych i umarłych.

---

[1]) Matth. 10. [2]) Joan. 17. [3]) Luc. 19.

Na cóżeś kapłanem został, jeśli ustawicznej ofiary Panu Bogu za się i za ludzie nie oddajesz? Mogłeś tych pieniędzy Pańskich nie brać, a pożytku jego nie gubić. Boję się, prawi, abym niegodnie nie brał tajemnic Pańskich. A czemużeś się kapłanem zostać nie bał? Czemu się nie boisz, iż dobra Pana swego zakopywasz, a Panu szkodę czynisz? Czyń się godnym jako możesz, a Pana Boga proś. Bojaźń ta i za dziesięć lat godnym cię nie uczyni. To i raz w rok u ołtarza godnym nie będziesz.

Toż się mówi o plebanach. Radzi plebanije biorą: ale plebańskie i pasterskie posługi, które winni owcom Bożym, gubią, i nie czynią pożytku, jedno sobie. Panu niewierni, a sobie pilni. I kradną dobra Pana swego; które się na posługę i pomoc ludu jego obracać miały: te na się, i swoje domy i rozkosze obracają. O jako ich pytać będą: gdzie zysk z pieniędzy Pańskich? Na coś plebanią wziął? Czemuś nie rezygnował, a drugiemu lepszemu nie ustąpił? Toż się mówi o urzędach świeckich. O jako się radzi do nich ubiegają, a Bogu w ludzkim pokoju i służbie, w sądach, w obronie, pożytku nie czynią.

Spytaćby kto mógł: prawda-li to, co ten mówi leniwiec, a jeśli to Panu Bogu służy: *twardyś i ciężki, żniesz, gdzieś nie siał; zbierasz, gdzieś nie rozpraszał.* Prawda. Bo Pan Bóg nasz na swym sądzie będzie bardzo twardy i nieużyty. Grzechu nie sieje, bo bezgrzeszny jest, i złości zakazuje wszelakiej: a jednak z grzechu chce mieć pożytek. Jako to? Chce, aby człowiek, gdy upadnie, powstawszy był lepszy niżli pierwej, a goręcej jemu służył: aby mu się i grzech w dobre obrócił. Aby się ziściły słowa apostolskie [1]): *wszystko wybranym pomaga do dobrego;* i z grzechu sobie umieją pożytek uczynić. By był święty Piotr nie upadł, nigdyby był tak gorąco Chrystusa nie miłował. Jako co z bitwy uciecze, wróciwszy się, dla sromoty większem sercem nieprzyjaciela bije. Apostoła Pawła grzechy jego dziwnie do służby Chrystusowej pobudziły. Mojżesz pustelnik Panu Bogu dziwnie dziękował, iż się mężobójstwa dopuścił: boby był nigdy mnichem nie został [2]). I innym grzech do wielkiej doskonałości był przyczyną, o którejby byli przed grzechem onym nie myślili. Wszakże grzechu się strzedz jako piekła mamy. Bo nie wiemy, jako z niego powstaniem. Uchowaj Boże umyślnie grzeszyć.

---

[1]) Rom. 8. [2]) Palladius in historia Lausiaca.

Jeszcze kto rzec może: iż się lichwić godzi. Bo tu Pan Bóg o lichwę karze, iż mu jej nie dał sługa leniwy, choć iścizną jego wracał. Godzi się lichwić, ale dary duchownemi, z czego nikomu szkody nie masz, a bliźniemu wielki idzie pożytek. Gdy ty będziesz mądry, dziesięć mądrych Panu Bogu na cześć uczynisz; będąc bogaty, sto ich Panu Bogu na cześć ubogacisz: tem szkody nie ma, ale pożytek wielki brat twój. Lecz gdy z pieniędzy lichwę zbierasz, łupisz brata i żywego zabijasz.

Toż się też dołożyć jeszcze może: jako źle talenty i pieniądze Pańskie duchowne zakopywać, a swoim talentem nie robić: tak się też źle w cudze wdawać, i tem robić, czego kto nie umie, i czego się nie nauczył, i na co powołany nie jest. Żołnierz ma swój talent do wojny: a w kapłański się do nauki ludzkiej wdaje. Kapłan i duchowny ma talent do ołtarza i kazania: a wdaje się w świecki abo rycerski. Pan ma swój talent do sprawy rządów rzeczypospolitej: a wdawać się chce w kościelne rządy. Jako to może dobrze być? Jako kto ma co robić, na co daru Bożego i wezwania nie ma, i tego rzemiesła nie nawyknął? Przestajże każdy na swem, a w cudze się powinności i powołania nie wtrącaj.

Za pracą i robotę czekajmy zapłaty, ukazując Panu zyski nasze, i przybywanie pożytków jego. Oto moja robota Panie. Poleciłeś mi pięć, otoć oddaję dziesięć. Nie upominam się zapłaty, bom sługa i niewolnik twój. *Com był winien, tom uczynił* [1]), a tyś mnie za to nic nie winien. Lecz Pan, który się nam słowem swojem i obietnicą z dobroci swej obwiązał, wielce czci sługi sobie pożyteczne, i wychwala je. *O dobry i wierny sługo: na małe byłeś mi wiernym, już ci wiele polecę.* Dajęć dziesięć miast [2]), i władzą, i starostwo nad niemi. *Wnidź w wesele Pana twego,* z tobą się dzielić chcę, i co moje, to twoje: tej radości zażyjesz co i ja. O jako się nam robota dobrze zapłaci.

A leniwego zfukają, i odbiorą od niego wszystkie urzędy, i dobra pańskie, i zostanie nagi, nędzny, posromocony. Miał, jakoby nie miał, bo tego źle używał. I przeto mówią: *temu dać, kto ma,* to jest kto dobrze używa, i rządzić się na małe umie. A temu, co nie ma, wziąć: to jest, który mając dobra Pańskie, zażyć ich nie umie, i kryje dary Boże, i na Pański ich pożytek i swoję przysługę nie obraca. Bądźmy na tem, co w ręku mamy,

---

[1]) Luc. 17. [2]) Luc. 19.

i na rzeczach świeckich i doczesnych dobremi i wiernemi Pańskiemi szafarzmi, a Pan Bóg wyższe one i wieczne dobra nam poda.

O Boże nasz, nadałeś sługi twoje: uczyńże je wdzięczne a nie leniwe. Niech pożytki twoje a nie swoje miłujemy, a tobie wierności całej dochowamy. Daj rozumne i mądre postępki sługom twoim na posługi ludu twego i braciej naszej: abyśmy pochwały twojej i zapłaty w weselu wiecznem godni być mogli. Na on czas gdy płacić będziesz każdemu wedle roboty jego. Przez Jezusa Chrystusa, Syna twego, z którym w jedności Ducha świętego królujesz na wieki Bóg w Trójcy jedyny. Amen.

Na Niepokalane Poczęcie Najświętszej Matki Bożej Maryej.

Ewangelia u Mattheusza św. w I.

Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Abraham zrodził Izaaka, a Izaak zrodził Jakóba, a Jakób zrodził Judę i bracią jego. Judas lepak zrodził Pharesa i Zarę z Thamary. A Phares zrodził Esrona, a Esron zrodził Arama, Aram zaś zrodził Aminadaba. Aminadab zrodził Naassona, a Naasson zrodził Salmona. a Salmon zrodził Boosa z Rahaby. Boos lepak zrodził Obeda z Ruthy. A Obed zrodził Jessego. Lecz Jesse zrodził Dawida króla. A Dawid król zrodził Salomona, z onej, która była Uryaszowa. Salomon zaś zrodził Roboama, a Roboam zrodził Abiama, Abiam zrodził Asę, Asa zrodził Jozaphata. A Jozaphat zrodził Jorama. Joram lepak zrodził Ozyasza, a Ozyasz zrodził Joathama, a Joatham zrodził Achaza. Achaz zasię zrodził Ezechiasza, a Ezechiasz zrodził Manassesa, a Manasses zrodził Amona, Amon lepak zrodził Jozyasza. A Jozyasz zrodził Jechoniasza i bracią jego w zaprowadzeniu babilońskiem. Lecz po zaprowadzeniu babilońskiem Jechoniasz zrodził Salathyela, a Salathyel zrodził Zorobabela, a Zorobabel zrodził Abiuda, Abiud lepak zrodził Eliakima, A Eliakim zrodził Azora, Azor zasię zrodził Sadoka, a Sadok zrodził Achima, Achim też zrodził Eliuda, a Eliud zrodził Eleazara, a Eleazar zrodził Mathana, Mathan lepak zrodził Jakóba. A Jakób zrodził Jozepha, męża Maryej, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.

Każdy człowiek, skoro się w żywocie matki swojej pocznie, a naturę abo przyrodzenie ludzkie, w pierwszym ojcu naszym Jadamie grzechem skażone, weźmie: staje się pomazanym i grze-

snym i potępionym, na gniew Boży i karanie wieczne i doczesne: i wpada w moc nieprzyjacielską szatańską. Co wyraził Dawid w psalmie, gdy mówi [1]): *otom się w nieprawości począł, i w grzechu poczęła mię matka moja.* I apostół święty gdy mówi [2]): *grzech na świat przez jednego człowieka przyszedł, a z grzechu śmierć: i tak na wszystkie ludzie śmierć przyszła, i w nim wszyscy zgrzeszyli*: znacznie daje znać, iż gdy śmierć z grzechu poszła, a wszyscy umierają, i dziateczki, które żadnego swego czynionego grzechu mieć nie mogą: iż jest przyrodzony grzech, który się na nas rodzeniem samem wylewa. Od tego grzechu i zmazania i gniewu Bożego iż była wolna przenajświętsza Matka Zbawiciela naszego, zachowana od tej zmazy osobliwym przywilejem i wysługą krwie przyszłego odkupienia: mocnie wyznawamy i twierdzimy, i na to dzień ten święcimy: dziękując Panu Bogu, iż tak Matkę Syna swego uprzywilejował, i tak wielką łaską nad inne wszystkie na świecie ludzie nadać raczył: aby była najbłogosławieńsza nade wszystkie ludzie. O czem iż było przed laty nie mało przeciwnych rozmów między uczonemi, a wszystkie kościelną opatrznością i prawy i zwyczajem, i tem samem świętem dzisiejszem uspokojone są: na prostem wyznaniu tej czystości, i niepokalanego poczęcia Matki Bożej przestając: udamy się do nauki wielce potrzebnej, na której jest fundament wiary i odkupienia naszego, o tym pierworodnym grzechu: jaki jest, i jako naturę naszę ludzką popsował, i jako się przez łaskę Jezusa Chrystusa, Pana i Boga naszego, naprawuje.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O grzechu pierworodnym.

Philozophowie oni pogańscy i inni dowcipni, z rozumu przyrodzonego sami się sobie i innym przypatrując, poznawali: iż ludzka natura zepsowana jest i ułomna, swojej doskonałości, jakaby miała być, nie mając. Widzieli, iż człowiek z bestyami spólne ciało mając, rozumem je przechodzi: znając co dobrze i co źle; co sprawiedliwie a co niesprawiedliwie; co przystoi a co nie przystoi; co poczciwe a wedle cnoty, a co niepoczciwe i przeciw cnocie; z czego się sromać, a z czego sławy dostawać. To sam

[1]) Psal. 50. [2]) Rom. 5.

człowiek mając, widzi, iż nad ciało i z bestyami spólny żywot inną ma naturę: pańską, lepszą, zacniejszą, i sobie i stanowi swemu własną; która go wiedzie do tego, aby się tego trzymał, i to obierał, i w tem się kochał, co rozum dobrego i przystojnego, wedle cnoty, sprawiedliwości, i wstydu, i dobrej sławy ukazuje. Bo jako w naturze cielesnej i ciału własna rzecz jest i wrodzona, jeść, pić, zdrowia przestrzegać, i ono opatrować, potrzeby sobie i swoim domownikom gotować, jako to i bestye czynią, za naturą swoją i skłonnością idąc: tak też tej drugiej rozumnej i dusznej naturze własna jest rzecz, wedle rozumu żyć, a przy dobrem zostawać, i poczciwość, cnotę, sprawiedliwość, wstyd, i dobrą sławę miłować, i do tego uprzejmą skłonność mieć.

Lecz gdy doznawa po sobie i po innych człowiek, iż nie czuje w sobie takiej, którą rozum i to duszne przyrodzenie wyciąga, skłonności do dobrego i poczciwego: i owszem większą uznawa w sobie skłonność do złego, i niesławnego, i niewstydliwego, co sam rozum jego w nim gani, i sumnienie go jego o to trapi: domyśla się i poznawa, iż jego natura zepsowana jest. I narzekali tak na się pogańscy oni mędrcy: *widzę*, prawi [1]), *co lepszego*, *a cóż po tem*: *idę za gorszem.* Jako i apostół w ich personie mówi [2]): *nie czynię tego dobrego, które czynić chcę*: *ale złe, którem się brzydzę, to czynię*; *wolą mam*: *ale uczynku i wykonania nie mam.* Po tym tedy wielkim znaku poznawali skażoną naturę ludzką. Jako gdy ptak latać, a tego, co mu jest wrodzono, czynić nie może: znak jest, iż ma obcięte abo obrażone skrzydła. Tak gdy człowiek nie czyni tego, co natura jego rozumna i co mu wola jego i sumnienie każe: znak pewny jest obrażonej i zranionej natury.

Baczym to dobrze, iż nas cielesność i chciwość do rzeczy świeckich zwycięża, a rozum, który widzi, iż duchowne lepsze są, i wieczne, i człowieku na twarz Bożą stworzonemu własne, ustępuje, i sługa panu rozkazuje; bo rozum jest panem, a ma pod sobą ciało i chciwości cielesne, i żądze świeckie, gniewy i popędliwości, i inne namiętności swoje, jako sługi i czeladkę swoję. Gdy tedy sługa rządzi, a czeladka pana swego wodzi, gdzie chce: jaki to nierząd i domu wszystkiego rozruch; kto nie ma osądzić, iż się dom ten zepsował?

---

[1]) Ovid. [2]) Rom. 7.

I to każdy baczyć może, iż to, co jest wedle przyrodzenia, to człowiek z chucią i rozkoszą czyni. Jako oko zdrowe gdy patrzy, i ucho gdy wdzięcznego co słyszy, i smak gdy dobrą potrawę do żołądka puszcza: rad to i ochotnie czyni. Lecz człowiek mając naturę rozumną, która do dobrych i uczciwych spraw wiedzie, wedle których człowiekiem jest, a nie bestyą: przedsię je z ciężkością czyni; wszystko mu dobre i zakon rozumny i Boski nie smakuje, i ochoty do dobrego nie czuje. To znak jest zepsowanej i chorej bardzo natury, która rzeczy przeciw sobie, to jest grzechy, i to co rozum gani, z rozkoszą i weselem, a dobre i poczciwe z ciężkością czyni. Jako gdy chory na febrę piwem się i winem, i zdrowemi potrawami brzydzi, a wody, która zdrowie jego psuje, pragnie.

A gdy nędze nasze, niemoce, przygody, trudności, kłopoty, i na koniec śmierć, i tyle do niej dróg uważali oni pogańscy mędrcy, jedni mówili: iż Pan Bóg o człowieka nie dba, i tak najwyższe i przedniejsze stworzenie swoje źle stworzył. Drudzy mniemali, iż go zły jakiś Bóg nieżyczliwy z gniewu uczynił. I błądząc trafić nie mogli, co za przyczyna takiego skażenia i upadku ludzkiego. Skutki widzieli: ale dosiądz do własnej przyczyny nie mogli, którą nam wiara święta i pismo objawiło: iżeśmy całość, dostojność, i szczęście nasze w pierwszym ojcu naszym Jadamie utracili. Iż grzech pierworodny mamy, w nim się rodzim, i rodzeniem, a jeszcze w żywocie matek, gniew Boży i potępienie na się bierzem.

Pewna řzecz jest, iż człowieka Pan Bóg, jako mówi pismo [1]), *stworzył prostego, doskonałego, i bardzo szczęśliwego i nieśmiertelnego.* Aczkolwiek ze dwu go różnych natur spoił, z cielesnej i ziemskiej, z bestyami innemi spólnej, i z duchownej anielskiej rozumnej: jednak go darem takim i łaską swoją opatrzył: aby mu ciało i cielesna natura do dobrego i do spraw dusznych rozumnych nie przeszkadzała. Żeby dusza prostość swoję i wolność ku Bogu, twórcy swemu i Panu, i ku pełnieniu rozkazania i wolej jego miała, a cielesność też rozumowi posłuszna była, a ciało żadnej przykrości duszy, ani nędzą, ani niemocami, ani śmiercią swoją nie czyniło. Ten był wielki dar i zacny klejnot ojcom naszym pierwszym dany: i w tej doskonałości był stworzony, i w raju w wielkiem szczęściu postanowiony. Który to dar zo-

[1]) Eccles. 7.

wiemy *sprawiedliwością pierworodną*, która na tych trzech rzeczach stała: aby dusza Panu Bogu, a ciało i cielesność duszy posłuszne było, a nędze żadnej i śmierci nie miało.

Ten dar nie tylo samej osobie Jadamowej, ale w nim wszystkiej naturze ludzkiej, która z niego samego rozszerzyć się miała, dany od Boga był: aby go rodzeniem potomstwu swemu dochowywał i podawał. I by nas był w tem szczęściu pierwszem urodził: pewnieby nam był i on dar i przywilej zostawił, żebyśmy byli dusze mieli ku Panu Bogu i wolej jego skłonne, i cielesność naszę rozumowi powolną, i nędze żadnej i śmierci uznaćbyśmy byli nie mogli. Ale za zazdrością szatana zwiedziony ojciec nasz pierwszy, i sobie i nam, nieposłuszeństwem i grzechem swoim wielkim przeciw Panu Bogu, dar on pierworodnej sprawiedliwości utracił. I skoro zgrzeszył, a od Pana Boga swego odstąpił, uczuł zaraz nieposłuszeństwo cielesności swojej, i wstyd uczuł, który za grzechem idzie, i nagość: i pokrywać się począł. I za tem kłopoty i nędze i śmierć nastąpiła. *Uczuli*, mówi święty Augustyn [1]), *wzruszenie nieposłusznego ciała swego, jako karanie za nieposłuszeństwo Boga swego.*

Kto tedy grzech nasz pierworodny opisać chce: nazwać go może *nieposłuszeństwem, którem wszystek ludzki naród Pana Boga w Jadamie obraził.* Bo wszystka natura ludzka w nim była, i w nim zgrzeszyła. I kto jedno tego Jadama naturę i człowieczeństwo bierze, grzech jego i przeklęctwo na się bierze. Jako z dzieże i z ciasta zakwaszonego chleb każdy kwaśny jest: tak kto z tej massy i dzieże Jadamowej ciało i duszę ma: rodzeniem samem grzech też ma, którym się ta dzieża zaraziła. Jako podagryk rodzi podagryka, i są niemoce, które dzieci od ojców mają.

Prawda, iż nie może grzech być, gdzie nań przyzwolenia nie masz. Ale jest ten sam taki grzech, który w Jadamie miał przyzwolenie wszystkich, co się urodzić z niego mieli. Bo zgrzeszyła w nim wszystka natura ludzka. O czem apostół, jako się wspomniało, mówi [2]): *grzech na świat przez jednego człowieka przyszedł, a z grzechu śmierć, i tak na wszystkie ludzie śmierć przyszła: i w nim, to jest w Jadamie, wszyscy zgrzeszyli.* Jeślić i dziecię, co się dopiero urodzi, a swego żadnego grzechu nie ma, śmierć cierpi: toć znać, iż nie darmo. Bo Bóg nie jest tak niesprawiedliwy: ale dla grzechu człowieka pierwszego, który też

---

[1]) De civit. Dei lib. 13. cap. 13. et lib. 14. cap. 15. [2]) Rom. 5.

jest i grzechem dziecięcia onego samego: zgrzeszyło dzieciątko, nie swoją, ale przodka swego Jadama wolą, w naturze ludzkiej onej, która wszystka w Jadamie była.

A iż po grzechu zostaje na duszy zmaza i omierzienie Bogu, i przeklęctwo, i wina, i karanie wieczne i docześne: z tej strony opisać się może grzech pierworodny: *iż jest oddaleniem pierworodnej sprawiedliwości, w której człowiek był miły i wdzięczny Panu Bogu, i do pełnienia wolej jego skłonny; którą gdy człowiek utracił, stał się na duszy odwróconym od Pana Boga, i wola jego i kochanie odpadło od niego; za czem się stał krzywy, i do ziemie i cielesności i do grzechów wszystkich skłonny, i szpetny a brzydki przed Bogiem, i podległy wiecznemu przeklęctwu i mocy szatańskiej i potępieniu; za czem też ciało i cielesność poddaństwo duszy wypowiada, i w nędzę i śmierć upada.*

Długo by wypowiedać te szkody i rany, które człowiek odniósł za tym grzechem pierworodnym. Bo rozum ludzki zaćmił się wielką niewiadomością rzeczy potrzebnych. Bydlę skoro się urodzi, do mleka swego i pokarmu trafi: a dziecięciu by matka w usta nie kładła, takby umarło, mówi święty Augustyn [1]). Drudzy się abo głupi, abo na poły głupi rodzą. Z trudnością się czego nauczyć możem. Nie wie sam z siebie człowiek, na co stworzony jest. Nie wie, jeśli go nie nauczą, jako do swego końca przychodzić ma. Natur tych rzeczy widomych, które mu są dane ku posłudze, nie zna. Na drugie rad patrzy i cudzym się rzeczom przypatruje i przygania: a w swoim domu nie wie co się dzieje. Myśli ma roztargnione, nikczemne, głupie, próżne, sprosne, których się i sam wstydzi, i podnosić serca wolnego ku Bogu i na modlitwie nie może; jako święty Hieronym napisał [2]): kiedy się modlę, to się myślą po gankach przechadzam, leżę, nieczyste myśli cierpię.

A z strony wolej i chęci naszych taka jest nędza nasza, która z tego grzechu pierworodnego urosła, iż się sami nazbyt miłując, do dziwnych kłopotów i grzechów przychodzim. Trudno się grzechom i złościom odejmujem: i drudzy tak w nie zabrną, iż się z nich chlubią, *a piją złość, jako smaczną wodę*, mówi Job [3]). Co pracej podejmują rodzice około dzieci, co się mistrzów natrapi, co rózg się napsuje, nim je od złego odwiedziesz, a do

---

[1]) Lib. de pecc. merit. et remiss. cap. 31. [2]) Dialog. adver. Lucifer.
[3]) Job 15.

rozumu nachylisz. Co szubienic, mieczów, kijów, biczów na ludzie, aby nie grzeszyli, a jednak grzechów i ludzi złych bez liczby. Jakie mamy niedbalstwo około rzeczy duchownych, jakie skłonności i pilności i troski około świeckich, a kto wypowie? A sama teskność i niespokojność, jako człowieka trapi: który nigdy na swym stanie nie przestaje, a odmian zawżdy szuka; jako chory, który potrawy odmienia, a każdej kosztując, żadna mu się nie podoba.

I nie możem się grzechu ustrzedz bez osobnej łaski Bożej, i powstać z niego nie możem: tak zraniona jest wola nasza, i władzej wolnej siła; która acz nie umarła, ale bardzo jest osłabiona. Także na cielesności i jej władnieniu, i pożądliwości, tak z strony gniewów jako z strony chęci i namiętności, wielką znamy po sobie słabość. Wnet nas namiętności abo affekty nasze obalają i o ziemię rzucają, i spanie rozmaitemi snami i plotkami i przestrachy psują.

Co ta cielesność do myśli nam posyła, jakie plotki, fraszki, i nikczemności: trudno wymówić; z której miała nam iść pomoc do dobrych i świętych myśli. Wojna jest z tym osłem ustawiczna, trudna i niebezpieczna, której wszyscy doznawamy. Musi o nim myślić, musi osła tego karmić, a on niecierpliwy. Uczynisz mu trochę zmuszenia: stęka i niemoce bierze. Popuścisz mu co, a on do swejwolej duszę ciągnie.

A o samych nędzach i niemocach cielesnych co mówić? Nieprzeliczone są, z przygodami innemi i trudnościami świeckiemi. Chleba nabywamy z kłopotem i potem czoła, i nic nam łacno nie przychodzi. A sama pamięć i czekanie śmierci wielce człowieka trapi, krótkość żywota i do rozumu doskonałego przychodzić nie daje. I innych jest niezliczonych na duszy i ciele szkód, ran, utrat, które nam ten grzech pierworodny przynosi.

Lecz z drugiej strony wiara nasza i zakon chrześciański ma się czem cieszyć, takie odkupienie, i naprawy i lekarstwa mając przez wtórego Jadama, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nam wszystko hojnie wrócił, i kupił, co pierwszy Jadam utracił; i lepiej ten stłuczony garniec i skorupy jego spoił, niżli gdy cały a nienaruszony zostawał. O czem trochę w tej wtórej części za tąż pomocą Boską mówmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naprawie i lekarstwach grzechu pierworodnego, i o przenajświętszem poczęciu Matki Bożej.

Co pierwszy Jadam skaził i utracił, to nam wtóry i lepszy Jadam, Chrystus Jezus, Syn Boży, naprawił i wrócił, daleko hojniej i z większym zyskiem, niżli on zaszkodzić mógł; tak iż jeden wielki święty śmiał rzec [1]): *o szczęśliwy grzechu* (Jadamów), *któryś takiego odkupiciela dostał.* Bo ten wtóry Jadam nie z ziemie, jako pierwszy stworzony, ale z nieba przyszedł, i wziął na się ziemię i naturę naszę, i w sobie ją i w swojej personie Boskiej naprawiwszy, bracią też swoję, tejże natury i tejże krwie uczestniki, naprawił: aby z Jadamowych dzieci synmi Bożymi zostawali. Co jako się dzieje, wszystka wiara nasza chrześciańska świadczy, i na tem się usadziła.

Insze rodzenie z Pana Chrystusa i z męki i wysług jego bierzem, i znowu się odradzamy, jako Pan rzekł do Nikodema [2]), z wody i z Ducha świętego, i pomiatamy i utapiamy w wodzie, jako Pharaona, Jadama i potępienie jego, a nowego na się i odkupienie jego obłóczym. I chrzest święty tak nas czystemi od grzechu czyni, jako gdy skażony złoty abo skażoną śrebrną misę znowu w ogniu przeleją.

A iż to jest niewidome odrodzenie i naprawa, i w wierze tylo teraz i nadziei daniny te i dobra niebieskie przez Chrystusa zjednane mamy: nie przeto słabiejem, jakobyśmy nic nie brali i żadnej odmiany nie mieli. Bo nie na ziemię, jako z pierwszego Jadama, ze wtórego się rodzim: ale na niebo. Nie na ziemskie rozkosze: ale na wieczne. Nie ciało się pierwej naprawia: ale dusza, z której zaraza na ciało idzie. I przetoż jako dusza niewidoma jest, tak też niewidome to jest jej naprawienie; którego nie czuje jedno duch i serce uspokojone, i wesele w dobrem sumnieniu wiernych odrodzonych synów Bożych. *Nadzieją*, apostół mówi [3]*), zbawieni jesteśmy. Wiarą żyje sprawiedliwy, która nie omyla* [4]*)*, a skutecznie się przy śmierci pokaże.

Rzekłby kto: jakoż to natura nasza jest naprawiona, gdyż i po chrzcie i odrodzeniu też mamy niedoskonałości? Takżeśmy zaćmieni w rozumie i baczeniu, a z trudnością do mądrości, i nie bez nauki i pracej przychodzim. Takżeśmy na wolej do dobrego

---

[1]) Gregorius. [2]) Joan. 3. [3]) Rom. 8. [4]) Rom. 1.

słabi, i do złego skłonni. Także mamy ciężką wojnę z cielesnością i żądzami i namiętnościami rozmaitemi, które nas do siebie i do grzechu pociągają. Także cierpim nędze i śmierć po chrzcie, jakobyśmy jeszcze grzechu pierworodnego, i to, co z niego idzie, nie zbyli. Na to się takie nauki dają. Jedna z Jana świętego, który mówi [1]): *najmilejszy, teraz jesteśmy synami Bożymi, ale się jeszcze nie pokazało, czem będziem; ale gdy się ukaże* (Chrystus Jezus), *podobni jemu będziem.* Urodziliśmy się już jako synowie Boży, dziedzicmi dóbr ojcowskich, aleśmy nie dorośli do brania dziedzictwa; jako apostół mówi [2]): *póki dziedzic mały, nic od sługi nie różny, choć jest panem wszystkiego; ale jest pod opiekuny, aż do czasu naznaczonego od ojca.* Czas brania dziedzictwa naszego jest naznaczony po śmierci, i na dniu ostatnim: a teraz jest dziedzictwo nasze, w którem w rzeczyśmy nic od niewiernych i pogan, co w Chrystusa nie wierzą, ani się w nim odradzają, nie różni; lecz naturą i rodzeniem wielceśmy od nich różni: a wiarą i nadzieją żyjem, która nas nie omyli, czego oni nie mają.

A k temu każdy z Chrystusa odrodzony ma wszystko odnowienie, jakiego mu do zbawienia potrzeba, byle na nim i staraniu i pilności jego nie zeszło. Ma oświecony wiarą i objawieniem nauki Boskiej rozum swój. I przeto ci, co się chrzczą, oświeconemi się zowią i synmi światłości. Bo wiedzą tajemnice Boże do zbawienia potrzebne, i mają naprawiony rozum, ile im do zbawienia potrzeba. Ma łaskę wlaną z nieba przez mękę Chrystusową darem Ducha świętego na serce i wolą swoję, aby Boga miłował, i w nim się kochał. Jako apostół mówi [3]): *miłość Boża wlana jest w serca nasze przez Ducha świętego, który nam dany jest.* Ma krzepkość i moc do dobrego, i siłę z Chrystusa, z którym się spoił, i w którego się wszczepił. Bez niego nic nie możem, mówi sam [4]), ale z nim i w jego szczepie będąc, z łaski i wysługi jego rodzić dobrych uczynków owoce, i złemu się sprzeciwić, i zwyciężyć każdy grzech możem; zwłaszcza iż mamy bardzo dzielne i pełne łaski sakramenty, któremi się posilać możem. A zwłaszcza na ołtarzu, który nam jest drzewem żywota w naszym kościelnym raju. Jedzeniem zginęliśmy, jedzeniem naprawić się mamy.

---

[1]) 1. Joan. 3. [2]) Galat. 4. [3]) Rom. 5. [4]) Joan. 15.

Byśmy często i dostojnie tego drzewa owocu kosztowali, bylibyśmy na każdą pokusę mocni, i skłonności do grzechu ustawałyby w nas, aboby mocy nie miały: i nie czulibyśmy wielkiej przeszkody do dobrego. Jako święci, na tej potrawie wychowani, nie czują szkody żadnej a zapłatę zwycięztwa odnoszą. Prawda, iż zostaje w nas pożądliwość i skłonność do grzechu: ale ta skłonność i *concupiscentia* grzechem nie jest, jedno przyczyną przysługi naszej, gdy z nią walczymy, a łaską i pomocą Chrystusową zwyciężamy ją, i koronę zwycięztwa bierzem. Jako apostół mówi [1]: *nikt korony nie odnosi, jedno kto prawnie i słusznie walczy i pracuje.* Byśmy w sobie skłonności do grzechu nie mieli: wojnyby żadnej z grzechy nie było; a bez wojny i pracej zapłatyby też upominać się nie godziło.

A nędze świata tego, gdy je w Chrystusie znosim, i w jego je towarzystwie i naśladowaniu cierpim, wielkie nam wesele i pociechy i przysługi czynią Tak iż apostół mówi [2]: *chlubim się z ucisków naszych, wiedząc, iż nędze i trapienia cierpliwość czynią, a cierpliwość doświadczanie, a doświadczanie nadzieję, a nadzieja nie omyla.* W wierze świętej i nadziei dziwnie wdzięcznie cierpieć, i z Chrystusem kielich ten pić, którego on skosztował. Ani głód, ani niemoc, ani miecz, ani żadna nędza od Chrystusa nas nie oddzieli, mówi święty Paweł [3]. I owszem kto Chrystusa miłuje, każdy cierpieć tu na świecie dla niego pragnie. To co nie odrodzonym i niewiernym gorzko: to prawym chrześcianom wielką słodkość i nadzieję czyni. I wiedzą, iż przez wiele trudności wchodzić do królestwa Bożego mają [4]. I wiedzą, iż im na świecie nic szkodzić nie może, jedno grzech a niełaska Boża, z której są odkupieniem tak hojnem Syna Bożego wybawieni.

Przetoż się i tej śmierci doczeșnej nie boją, i z Chrystusem radzi jej kosztować chcą, i nie chcą być od niej wolni, wiedząc, jaki zysk z tego mają na dzień zmartwychwstania, i co za pociecha jest, z ciała wyszedłszy jako z więzienia, i ze zgniłego i glinianego domu. Dosyć mają na tem, iż od śmierci wiecznej potępienia piekielnego wolni są. Ta ich doczeșna nie obrazi, ale wyzwoli. A za czasem na dzień zmartwychwstania dokonają śmierci. I będziem mówić, gdy ciała daleko lepsze, niż teraz są, weźmiem: *a gdzież jest śmierci zwycięztwo twoje* [5]? Zginęłaś, wygraliśmy na tobie, jako mówi apostół.

---

[1]) 2. Tim. 2. [2]) Rom. 5. [3]) Rom. 8. [4]) Act. Ap. 14. [5]) 1. Cor. 15.

Jako się tedy zasmucamy z pierwszego Jadama: tak się daleko więcej ze wtórego uweselamy. Jeśli nas grzech pierworodny zaraził: tedy nas sprawiedliwość Chrystusowa naprawiła. Jeśli za jednego nieposłuszeństwem grzesznemiśmy się stali [1]: tedy za jednego posłuszeństwem sprawiedliwemi się i wdzięcznemi Panu Bogu stajem, i mamy więcej niżli nam stary Jadam utracił. Byleśmy tylo lenistwem naszem i omieszkaniem takiego odkupienia nie tracili, ale z łaską Chrystusową i pomocą jego robić i pracować, i dosługować się w niem umieli: aby na nas, i wolej, i staraniu naszem nie schodziło. Bo nie chce Pan Bóg poniewolnie nas ubłogosławić i naprawić, aż też sami swego, co możem, przyłożym. Nikt ochrzczony w Jadamowem potępieniu nie ginie, jedno ten, co o się nie dba, a pomocy z łaski nowego zakonu i sakramentów jego nie szuka.

A co się poczęcia przenajświętszej Matki Bożej, które dziś obchodzim, dotycze: jakośmy na przodku wyznali, iż poczęcie jej w żywocie matki od tego pierworodnego grzechu było wolne i czyste: tak się w tem ukochajmy, i takiej czystości i wielkiego nad inne ludzie przywileju temu najświętszemu stworzeniu życzmy. Cóż jest niepodobnego Panu Bogu? Izali nie może kogo chce od prawa pospolitego, które sam stawi, wyzwolić? Izali się nie godziło, aby ta, która nade wszystko stworzenie uczczona jest, nad wszystkie też ludzie co osobnego miała? Izali które stworzenie jest na świecie, któreby Matką Bożą zwać się mogło? A jako jedna sama jest taka: tak też osobny i jeden taki ma mieć przywilej, aby się ziściło, co pismo mówi [2]: *jako lilia między cierniem, tak moja najmilsza między córkami; wszystka piękna, a makuły w niej nie masz.*

Poświęcenie w żywocie miał Jeremiasz i Jan Chrzciciel. Ta ma mieć więcej: bo jest matką. Żadna komora przybrańsza być nie ma jako ta, w której sam król mieszka. Król nieba i ziemie w żadnym ani aniele ani człowieku tak nie przemieszkiwał, jako w żywocie tej Panny: i nie miał jej sobie nad inne wszystkie przybrać, i przybytku swego nie mógł nad inne kosztowniej ozdobić? Jadam pierwszy był wzorem wtórego, mówi apostół [3]; ten z ziemie jeszcze nie przeklętej ciało miał: a Chrystus z przeklętej i grzechem zmazanej Panny ciało swoje przeczyste wziąć miał? I miała się kiedy pomazać ta złota skrzynia i z wierzchu

---

[1] Rom. 5. [2] Cant. 2. et 4. [3] Rom. 5.

i wewnątrz, i w mocy u szatana być ta, która skruszyć nasieniem swojem głowę szatańską miała [1])? Nie daj Boże. Nie miał się czart chlubić, iż nową Jewę, jako i pierwszą w swojej mocy miał, i niecześć Matki na Syna by się ściągała.

A iż nędze świeckie i śmierć cierpiała, która z pierworodnego grzechu idzie: to jako i na Syna jej, i na inne wszystkie święte, włożono jest bez grzechu i winy. Bo i Pan Jezus poczęty Duchem świętym pierworodnego grzechu mieć nie mógł: a jednak tak wiele cierpiał za nas, i umarł. Karania za grzech w świętych być mogą: choć sami nie zgrzeszą. Dla innych przyczyn cierpieć mogą, nie dla swego grzechu.

Najbłogosławieńsza i najczystsza nade wszystko stworzenie, zmiłuj się nad nami: a uproś nam zmazanym i w grzechu urodzonym prawdziwą naprawę, która z męki i wysług Syna twego płynie: abyśmy w odrodzeniu i w odnowieniu natury naszej w Chrystusie chodząc, do starego się Jadama nie wracali, ale jako łaską odkupienia obdarzeni, i na rozumie oświeceni, wolą naszę poddaną i powolną Chrystusowi i zakonowi jego czynili, a za tem też poddaństwo cielesności, i ciała naszego i złych chuci jego, zwycięztwo abyśmy mieli. Żeby nam słudzy naszy nie rozkazowali, ale władzej i prawa naszego na nie abyśmy w świętej wolności używali. Przez tegoż Pana Jezusa Chrystusa, Syna twego, który jest z Ojcem i z Duchem świętym Bóg i Pan nasz na wieki. Amen.

Na dzień świętego Thomasza apostoła.

Ewangelia u Jana św. w XX.

Onego czasu Thomasz, jeden ze dwunaście, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Pan Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: widzieliśmy Pana. A on im rzekł: jeśli nie ujrzę w ręku jego przebicia goździ, a nie włożę palca mego na miejsce goździ, i nie włożę-li ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmi dni byli zasię uczniowie jego w domu, i Thomasz z nimi. Przyszedł Pan Jezus drzwiami zamknionemi, i stanął w pojśrzodku, i rzekł: pokój wam. Potem rzekł Thomaszowi: ściągnij sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoję, a włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Thomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Pan Jezus: iżeś

---

[1]) Genes. 3.

mię ujrzał Thomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.

Dziwno nam być nie ma, gdy na zachwianie i upadki niektórych świętych patrzym; bo ludźmi też byli jako i my, tymże nieudolnościom podlegli. Któż jest na świecie, coby się kiedy nie potknął? *Ci którzy Panu Bogu służą, nie są stateczni,* mówi pismo [1]), *i w aniołach swoich nalazł Pan Bóg nieprawość.* Lecz się wielce budować z ich naprawy i powstania mamy, i miłować ich z tego: iż nam dali wielkie przykłady pilności i gorącości swojej do pokuty. My bez końca grzeszym, a nigdy tak ochotnie z grzechu nie powstajem. Tę naturę mamy, co i święci, do grzechu skłonną: ale tej czujności około siebie nie mamy, którą oni nam w pokucie swojej ukazują. Zgrzeszył niedowiarstwem święty Thomasz: ale ochotnem powstaniem grzech zrzucił; i taką nam nagrodę dał, iż drudzy z upadku jego pożytki sobie zbierają. Bobyśmy byli i tak wielkich wywodów o zmartwychwstaniu Pańskiem nie mieli, i tak jasnego o bóstwie Chrystusa Pana naszego wyznania, i z takiej i tak wiekiej łaskawości Chrystusa Boga nie ucieszylibyśmy się: która upadłemi nie gardzi, ale ich szuka, i miłując je naprawuje i podnosi. Jako psalm mówi [2]): *Pan podnosi upadłe; Pan miłuje sprawiedliwe*: gdy się też jako inni poślizają, i mówią, jako Dawid [3]): *popchnionym był i przewrócony na upadek: a Pan mię podjąć raczył.* O czem w pierwszej części za pomocą Boską mówmy, drugą na nauki z ewangeliej świętej zachowując.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dwu własnościach wiary prawej katolickiej, i o wyznaniu bóstwa Chrystusowego, i o nagrodach świętego Thomasza.

Na tem niedowiarstwo swoje pokazał ten święty Thomasz: iż na świadkach bardzo godnych, którym Pan Chrystus swoje zmartwychwstanie objawił, i którym je oznajmiać ludziom polecił, nie przestawał: ale więcej oczom i rękom swoim i samemu sobie wierzyć chciał. Katolicka święta wiara, iż ma w sobie rzeczy trudne, i rozumom naszym niepojęte, i nad naturę i przyrodzenie nasze wyższe: potrzebuje wielkiej do prawdy pewności, w którejby żadnej omyłki i podejrzenia najmniej nie było, któ-

[1]) Job 4. [2]) Psal. 145. [3]) Psal. 117

rąby się samą na rzeczy tak trudne wspierała. Ta pewność taka z ludzi być nie może. Bo by najświętszy i najprawdziwszy był człowiek: tedy przedsię jest człowiekiem, to jest błędom podległym; i trudnoby się nań spuścić, i od podejrzenia jakiego wolnym go uczynić. Sam tedy Pan Bóg tę nam pewność i artykułom wiary naszej czyni. Sam z nieba zstąpił Syn Boży, Bóg prawy, nauczać nas tego, co wierzym, i objawiać nam to, na co sam patrzył, i czego świadom był. Jako Jan Chrzciciel mówi [1]). Sam i ten artykuł około zmartwychwstania ukazowaniem się uczniom swoim fundował, i nikt nas inszy o nim tak upewnić nie mógł. Przetoż wiara nasza o nim niepochybna jest, bo się na szczerem objawieniu Bożem jako inne funduje.

Ale iż Pan Bóg nie każdemu się człowieku sam przez się objawia, nie do każdego sam mówi, i nie wszystkim się ukazuje: jedno tylo świadkom swoim na to obranym, jako Piotr święty mówi [2]): *ukazał się*, prawi, *nie wszystkim ludziom, ale świadkom postanowionym od Boga, nam, którzyśmy z nim jedli i pili po tem jako zmartwychwstał od umarłych.* Chce tego, aby tym jego świadkom inni wierzyli: iż to, co przynoszą, od Boga samego przynoszą, a iż co oni mówią, to sam Bóg przez nie mówi. *Kto*, prawi [3]), *was słucha, mnie słucha: kto wami gardzi, mną gardzi.* I tym takim świadkom daje Pan Bóg pieczęci i listy swoje, aby ich nikt podejrzanych nie miał; jako są cuda, które czynili apostołowie, i które na początku w Kościele Bożym kwitnęły. I inne wielkie upewnienia daje Pan Bóg, po których się każdy rozumny a nie uporny utwierdzić może: iż ci ludzie kłamać i oszukać nie mogą, a iż prawdziwie Bóg w nich mówi.

To świadectwo przy świętych apostolech i potomkach i przy Kościele świętym zostało, i zostawa aż do końca świata. I przeto apostół Kościół Boży zowie [4]) *umocnieniem i podporą prawdy*; to jest urząd i starsze kościelne, którzy po apostołach nastąpili, i miejsca ich osiedli. Którym Duch prawdy [5]) dany jest na wieki, aby nigdy pobłądzić, a nic innego przynosić, jedno to, co sam Bóg mówi, i co on postanowił i nauczył, nie mogli. Bo gdy ich nam słuchać jako samego siebie kazał: pewnie nas na nich nie zawiódł. I samby przyczyną był omyłki naszej, który nam niepewnych słuchać rozkazował.

---

[1]) Joan. 3. [2]) Act. Ap. 10. [3]) Luc. 10. [4]) 1. Tim. 3. [5]) Joan. 14.

Ta tedy jest własność wiary katolickiej, iż swoję pewność sadzi na samym Bogu objawiającym, i przez Kościół i pewne świadki swoje przynoszącym to czemu wierzyć mamy. I na tem się święty Thomasz potknął: iż tym nie wierzył, którzy od Boga mówili, i którym objawiona była ona tajemnica zmartwychwstania. A iż sobie i zdaniu swemu, oczom i rękom swoim więcej wierzył, niżli tak godnym czci wielkiej towarzyszom swoim, i onemu Kościołowi Bożemu.

Stąd każdy obaczyć może, iż tak heretycy wszyscy błądzą, i wiary katolickiej nie mają. Wierzą niektóre spólne z nami artykuły: jako o Trójcy świętej, o bóstwie Chrystusowem, o zmartwychwstaniu, i innych: ale nie z tej miary, żeby się fundowali na objawieniu samego Boga, przez Kościół i świadectwo kościelne, który objawienie Boże przynosi. Ale się fundują na rozumie swoim, i na obieraniu swojem, iż się im to tak dobrze być zda. Bo gdy ich spytasz: dla czego tę rzecz tak trudną i niepodobną jako jest zmartwychwstanie, wierzysz? powiedzą: iż mi tak w piśmie Bóg objawił, i tak czytam. A gdy ich dalej spytasz: iż to pismo inaczej drudzy rozumieją i wykładają je na myśli swoje, którzy także jako i oni rozum mają i lepiej pismo niżli oni rozumieć mogą? nie może rzeć jedno to: iż ja lepiej niżli oni to pismo rozumiem. A gdy ich jeszcze spytasz: skąd to wiedzą, iż to pismo od Boga jest, a iż je Bóg sam i Duch święty napisać kazał? tu już w niepewności zostaną, jeśli się do Kościoła katolickiego jako do nieomylnego świadka nie ucieką; którym iż oni gardzą, sami sobie rozsądek o Boskiem objawieniu i prawdzie przywłaszczają. Nad co nic głupszego i niepewniejszego nie jest, gdy kto rozumie, iż się sam na swem zdaniu i rozsądku omylić nie może, a sam u siebie mądrym zostaje. Co gani święty apostół [1]).

Druga jest własność wiary katolickiej, iż nie chce rozumem i smysłami i doznaniem jakiem tam sięgać, co zgoła wierzyć każą. Mając na tem dosyć, iż wie za pewnością kościelnego świadectwa, iż to Bóg sam objawił i nauczył: dalej się nie pyta: jako to? czemu to? ale oślep rozum swój i zdanie Bogu daje, uniżając się pod posłuszeństwo wiary. Wie, iż to prawda od samego Boga rzeczona i objawiona; wierzy jej tak mocno, iżby pierwej umrzeć wolał, niżli wiary onej odstąpić, ale się nie pyta:

---

[1]) Rom. 12.

jako to? ani chce widzieć, ani na to dowodów mieć chce, jedno z nabożeństwem, i uniżeniem i przyznaniem Bogu prawdy i wszechmocności jego, przy tem stoi. Taką wiarę Chrystus błogosławi, gdy tu mówi: *błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.* I Piotr święty chwali nas wszystkich [1]): *iż milujem Chrystusa, któregośmy nigdy tak jako go on widział nie widzieli: i wenieśmy, nie widząc i jakoby rzekł oślep, uwierzyli.*

Zganione tedy słusznie to niedowiarstwo tego świętego Thomasza, iż widzieć na oko chciał, a na to, co miał prosto i oślep wierzyć, patrzyć pragnął, i wiarę i wysługę jej widzeniem gubił. A my słusznie błogosławieństwa Pańskiego za to dostajem, iż zgoła świadkom jego i Kościołowi wierzym. A zwłaszcza w najświętszym sakramencie, w którym heretycy pierwej widzieć, toż dopiero wierzyć chcą, iż tam jest prawe ciało Chrystusowe. A my, by i cudownie nam się tam ukazowało, rzeklibyśmy z onym wiernym i nabożnym królem [2]): *niech ten tam patrzy, kto nie wierzy.* Mnie wiara jest widzeniem, i za wszystkie mi z rozumu i smysłów wywody stoi.

Czemuż Pan Jezus Thomaszowe niedowiarstwo tak naprawił, iż mu się widzieć dał, tak jako pragnął? Uczynił to Pan Jezus na on czas nie tak dla niego, który się inaczej naprawić mógł, jako dla wszystkiego świata, aby wiarę o zmartwychwstaniu swojem umocnił. Aby i ten też, którego na apostolski urząd, i na takie świadectwo o zmartwychwstaniu swojem obrał, z innemi mówić mógł: *jadłem z nim i pił po śmierci, i patrzyłem na zmartwychwstanie jego.*

I dobrze nagrodził wielką wiarą swoją ten apostół taki upadek i niedowiarstwo swoje. Bo tylo człowieczeństwo Pana swego widział, a bóstwo, którego nie widział, wyznał, mówiąc: *Pan mój i Bóg mój.* Izali ty Thomaszu święty nie chwalisz Boga izraelskiego, który ciała nie ma, ani żadnej formy, którego nikt widzieć nie może? Izali o nim nie rzeczono [3]): *słuchaj Izraelu, Pan Bóg twój jeden jest*; jakoż ty tego Chrystusa za Boga znasz, którego się ciała i ręku dotykasz? Izali dwa Bogi mieć możesz, jednego w ciele, drugiego bez ciała? Nie, powiada. Ale tego Pana i mistrza mego, na któregom cuda patrzył; któregom imieniem mocnem czarty z ciał ludzkich wyganiał i wszystkie nie-

---

[1]) 1. Petr. 1. [2]) Święty Lodwik, król francuzki: w żywocie jego. [3]) Deut. 4. Augustin. ep. 144 ad Poscentium.

moce leczył; któregom nauki słuchał: znam być za Syna Bożego, jednej natury i jednego bóstwa z Ojcem; i przetoż nie mam dwu Bogów, ale jednego, i w Ojcu i w Synie. Wyznawam też z wielką ochotą, iż ten Syn Boży, od wieku bez czasu rodzony, wziął na się prawdziwe człowieczeństwo, w którem z nami żył, i dla nas umarł, aby nas ożywił. I dotykam się uwielbionego ciała jego, i znam blizny i przebicia goździ jego. I kłaniam się jako Panu, i mistrzowi, i Bogu memu, za odkupienie moje dziękując, i za tę naprawę niedowiarstwa mego, i za tę łaskawość jego ku mnie, niegodnemu uczniowi swojemu, iż mi zginąć nie dał, a w tymem błędzie nie został. Będę już umiał nie tylo w tej wierze trwać, ale ją przed wszystkim światem wyznawać, i do niej ludzie namawiać.

I tak uczynił ten święty: bardzo wiele narodów do Chrystusa obrócił, Parthom, Murzynom, Medom, Persom, Brachmanom Chrystusa oznajmił, i tą wiarą, którą tu wyznał, wielkie pola posiał. A do Indyj też dalekich zabiegając, wiele królestw światłością ewangeliej do prawego Boga przywodził [1]). Gdzie iż znowu naszy chrześcianie z Europy zachodząc, tych wieków naszych w to samo szczęśliwych, a zagaszoną tam w Indyach wschodnych wiarę Chrystusową wzniecając: naleźli w Kranganorze znaki wielkie starego chrześciaństwa, i Thomasza świętego znaczną pamiątkę i napis. O czem dzisiejszy historycy [2]) szeroko wypisali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z przykładu świętego Thomasza.

W apostolskiej wierze mocnie stójmy, którąśmy tu w Polszcze od siedmi set lat szczęśliwie przyjęli, i bez rozerwania żadnego od onego czasu prowadzili, i od narodu do narodu podawali: słuchając nauki ojców naszych, i nie opuszczając, jako Mędrzec mówi [3]), zakonu matki naszej. A zwłaszcza wiarę o dwu naturach w Chrystusie Panie naszym: iż jest Pan i mistrz nasz wedle człowieczeństwa, i Bóg nasz wedle bóstwa, które ma jedno spólne z Ojcem i z Duchem świętym.

W której wierze abyśmy tem mocniej stali: nigdy się od uczestnictwa apostolskiego i jedności Kościoła świętego nie od-

[1]) Orig. libr. 3. in Gen. Chrysost. homil. in 12. apost. Gregor. mag. homil. 17. in evang. Nazian. ad Arian. [2]) Osor. lib. de rebus Emman. Petrus Maffeus lib. 2. histor. indicar. [3]) Prov. 4.

dzielajmy. Bo tem Thomasz święty w taką pokusę upadł, iż był towarzystwa odbieżał, a z owczarniej onej wyszedł, którą pasterz żywy, śmierć na sobie umorzywszy, nawiedził i dziwnie pocieszył. Kupę i społeczność Pan Bóg miłuje, i tam dary swoje i oko swoje obraca, gdzie miłość i jedność braterska kwitnie. Jako sam rzekł [1]: *gdzie się dwa w imię moje zejdą, tam jestem między niemi.* A kto osobliwości, w sobie się kochając i samego siebie miłując, szuka: nie trudno go czartu ułowić, jako przed zamkiem i obozem, i przed wroty zamknionej owczarniej. Jako ludzie od jedności apostolskiej odpadać poczęli: tak do głębszych błędów przychodzą, pomału z jednego małego w większy i gorszy, aż do zaprzenia się Boga, do aryaństwa i pogaństwa idąc. Przyczyna wszystkim błędom jest, odłączenie się od owczarniej apostolskiej.

Gdy nam drudzy, starszy zwłaszcza i zgodni i święci co powiadają, a o Panu Bogu i nauce jego świadczą, mówiąc: widzieliśmy Pana: nie odmiatajmy powieści ich, nie dufajmy sobie i rozumkowi naszemu, mówiąc w niedowiarstwie: jeśli sam tego nie zrozumiem, nie doznam, nie domacam: nie uwierzę. Pan Bóg w Kościele swoim dał nam i apostoły, i tych co u apostołów słuchali, i po nich innych świętych doktorów pisma i świadectwa o nauce i wierze Chrystusowej i Kościoła jego [2]. Oni jako bliższy Chrystusa, jako tak starzy i święci słusznie mówią: *widzieliśmy Pana,* wierzcie nam, lepiej wiemy tajemnice jego, będąc tak starzy, a niżli wy młodzi. Kto tak uporny i w młodości głupi, iż mówi: ja też wiem, ja też umiem i rozumiem: jako tej przymówki i przygany niedowiarstwa ujdziem? Dziwne jest szaleństwo tych śmiałych a niewstydliwych mistrzów, którzy staremi doktormi świętemi gardzą, i sędziami ich być, i pod swoję linią i miarę głowy swojej kłaść je chcą: a oni im i nóg całować nie godni.

A gdy się nam trafi jako ludziom z tym świętym Thomaszem zachwiać, i w jaką niełaskę Pana naszego przez grzech upaść: pomnijmy, jako się złością naszą Pan nie tak od nas odraża, aby nas porzucić i zgubić chciał, choć to dobrze zasługujem: ale się raczej z dobroci swej nieprzebranej o nas stara, i sam nas szuka, i do łaski swojej wzywa: rozumiejąc krewkości naszej, a swego ojcowskiego serca ku złym synom nie mie-

[1]) Matth. 18. [2]) Ephes. 4.

niąc. Zabłądził święty Thomasz niedowiarstwem swojem, obraził Pana i mistrza swego; wszechmocności jego, i słowom i powieściom tak gęstym o tem, iż zmartwychwstać miał, uwlokł. Obraził i miłe towarzysze swoje, świadki wierne Chrystusowe, kłamstwo im i nierozum zadając. A obrażony Pan co czyni? nałamanej trzciny nie dołamuje [1]). Podnosi, jako psalm mówi [2]), tego co upadł, i rękę mu swoję podkłada.

Dla niego samego przychodzi Pan Jezus, i znowu się ukazuje, ręce mu swoje ściąga, i do rany boku swego wzywa i upomina: czemuś tak zapomniał słów i obietnic moich, wiedząc, żem ja i o śmierci mojej i o zmartwychwstaniu mojem często wam opowiadał? Czemuś tak lekce słowa moje poważył? Pierwej umrzecieś ze mną chciał [3]), i towarzysześ swoje do tego namawiał: a teraz mię nie miłujesz, żeś nowinie o mojem ożywieniu i szczęściu a chwale mojej nie uwierzył. Kto czego pragnie i komu życzy, temu rad wierzy. Napatrzże się tych blizen na ręku moich, i podaj mi palec twój, i ściągnij rękę do boku mego, srogą oną włócznią przebitego, a nie bądź tak niedowierny ale wierny. Odpuszczam ci rad ten grzech, patrząc na żałosne i pokutujące serce twoje, a znowu cię za miłego ucznia i świadka zmartwychwstania mego przyjmuję.

A Thomasz padłszy na ziemię, z wielką i już ożywioną wiarą krzyknął: *tyś jest Pan mój i Bóg mój.* Ciało twoje ożywione i chwałę jego widzę, ale bóstwa twego nie widzę, jedno mocno je wyznawam, a błąd mój z serca ganię, i onego się wstydzę. Zmiłuj się nademną Boże mój, poznasz potem po mnie, jako cię miłuję, gdy i wiarę tę, którejem uwlokł, rozsiewać, i za cię umrzeć się nie wymówię.

My którzy grzeszyć i Pana gniewać umiemy, a prędko i gorąco z grzechu powstawać, i do niego się nie wracać nie umiemy: poznajmy, z jaką nas łaskawością Pan Chrystus do jednania wzywa, jaką nam zaś miłość pokazać chce, jako nas czeka i upomina: kazaniem, kaznodziejmi, przykłady, naukami, przygodami; a my jako pień leżym, porwać się z błota nie chcemy, jako mokre drewno ognia łaskawości Boskiej nie przyjmujem. Porwij się z tej sieci błędniku, bo cię dalej bardziej czart w niej uplecie. Jako długo odwłóczysz, tak trudniejszego wybawienia dostajesz. Skarbisz sobie gniew, gdy gardzisz długo cierpliwością Bo-

[1]) Isa. 42. Matth. 12. [2]) Psal. 36. [3]) Joan. 11.

ską, jako mówi apostół [1]). O najmilejszy bracia, nie tak to nam wadzi, iż grzeszym, jako to, iż się prędko z grzechu nie porwiem. Jako z wody i z błota, jako z ognia, gdy weń wpadniem, porywajmy się. Mieszkaniem ptakowi skrzydła w ogniu ugorywają; mieszkaniem w wodzie tchu nie staje; mieszkaniem studnia się, w którąś wpadł, zawala, i okno, którem cię wydźwignąć miano, jako psalm mówi, zasypuje się. Przewłoką serce grzechem twardzieje, siły do powstania ubywa, łaska Boża, która nas podejmuje i podźwiga, odchodzi. Łacniej świeżą ranę leczyć, niżli zastarzałą, o której i lekarze zwątpią.

Bierzmy się do ręku i boku Chrystusowego; do ran, na krzyżu dla nas podjętych; do onej drogiej krwie, która z nich wypłynęła; do mocy wysług jego: abyśmy się ich dotykać, a zdrowie i odpuszczenie z nich płynące brać mogli. A gdzie są te ręce? gdzie tego boku jego i wysługi krwie jego szukać? w sakramenciech, a zwłaszcza w spowiedzi i na ołtarzu. Tam moc męki i wysług jego włożona; tam jest ręka jego na twoje oczyścienie i udarowanie; tam bok jego, z którego krew wypłynęła, abyśmy się grzeszni na chrzcie i na pokucie oczyściali, a krwią się jego odkupowali. Błogosławże nam Panie nasz, którzy cię nie widzimy a wierzymy, spuszczając się na samo słowo twoje: abyśmy w tej wierze mocno zostawali, a ranami twojemi starych grzechów naszych blizny, i nowe rany dusz naszych leczyli. Daj nam wiary naszej pociechę, abyśmy cię na oko i jawnie z weselem oglądali, którzyśmy tu ciebie pod zasłoną chwalili, i moc bóstwa i słowa twego czcili. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień Bożego narodzenia.

Ewangelia u Jana św. w I.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było (ono) Słowo. Toć było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało a bez niego nic się nie stało, co się stało. W niem był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły Był człowiek posłany od Boga, któremu

[1]) Rom. 2.

imię było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie byłci on światłością, ale iżby świadczył o światłości. Byłać światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał. Przyszedł do swej własności, a swoiż go nie przyjęli. Lecz którzykolwiek przyjęli go, tym dał moc, aby się stali synami Bożymi, tym którzy wierzą w imię jego. Którzy nie ze krwie, ani z wolej ciała, ani z wolej męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo (ono) ciałem się stało, i mieszkało między nami, (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodnego od Ojca), pełne łaski i prawdy.

Dwój jest rodzaj Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jeden z matki, ludzki, i u świata podły i wzgardzony. Bo aczkolwiek najświętsza Matka Pańska rodu była królewskiego Dawidowego: ale iż dostatków i bogactwa królewskiego nie miała, u świata, u którego rodzaj bez bogactwa nic nie waży, podłą była i za rzemieśnika poślubiona; w Bethleem, gdzie byli możni i bogaci zastąpili, gospody mieć nie mogła, czasu onego tak trudnego, gdy brzemienna i blizka rodzenia była. I przetoż w stajni między bydłem powiła Syna swego, zbawienie nasze, w takiej podłości i ubóstwie, w jakiem sama była. O tym macierzyńskim doczesnym rodzaju ewangelistowie napisali, jako im Duch święty poruczył. Lecz jest inny wieczny z Ojca rodzaj Pana naszego, wielki i dziwny, o którym nie śmieli pisać inni trzej: Mattheusz, Marek, i Łukasz święty. Sam ten Jan, wysoko latający orzeł, tego się ważył w tej dzisiejszej ewangeliej, którą od tego począł, mówiąc: *na początku było Słowo.* Kto na ubogą matkę, na stajnią, na żłób, na pieluszki, i na pasterze wzgardzone, i na Jozepha rzemieśnika patrzy: niech drugie oko na Ojcowski jego rodzaj obróci, aby tym, co się w stajni urodził, nie pogardzał, ale na anioły, sługi jego, patrząc, o Boskiej jego zacności pomyślał. Dotknął też święty Jan i trzeciego rodzaju: ludzi wiernych, którzy będąc ludźmi, na syny Boże rodzić się mogą. gdy mówi: *dał wiernym moc, aby się synmi Bożymi stawali.* Pierwszego na ten czas macierzyńskiego zaniechawszy, o tem wtórem Ojcowskiem rodzeniu za pomocą Bożą mówmy, co możem, jako daru swego Duch święty użyczy; a potem o pożytkach tego wcielenia Syna Bożego, i o naszem z Boga rodzeniu cokolwiek dołożym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rodzeniu przedwiecznem Pana naszego Jezusa, przy wykładzie tych trudnych słów świętej ewangeliej.

Obaczmy naprzód, o jakiem to słowie mówi Jan święty i co przez nie rozumie, i czem słowo Boże od naszego jest różne. Zaczem trochę wejrzym w rodzenie przedwieczne, i personę różną, i jedno z Ojcem bóstwo Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, przeciw dawno przeklętym aryanom i nowochrzczeńcom dzisiejszym. Przez słowo nie rozumie się mowa ta zwierzchowna do ucha, jaka jest ta nasza, gdy przez nię oznajmujem wolą i myśli nasze. Ale się przez słowo rozumie wszystka zupełna i wnętrzna mądrość abo rozumienie, które od najmędrszego i najprzemożniejszego Boga tajemnie pochodzi i z niego się niejako rodzi. Mówi Pan Bóg, mówi anioł, mówi człowiek. Pan Bóg mówi do Abrahama, do Mojżesza pozwierzchnie, dając mu znać o wolej swojej. Mówi anioł do proroków, do Daniela, Tobiasza, Korneliusza. Mówi człowiek do człowieka, oznajmując, co chce. Ale nie z taką mową, ani z takiem słowem tu Jan święty idzie, gdy zaczyna, mówiąc: *na początku było Słowo*. Bo takie słowo zwierzchne jest i docześne i przypadkowe. Ale insze Słowo jest i było u Boga, tajemne, wnętrzne, wieczne. O którem mówi [1]): *Syn mój jesteś, jam ciebie dziś urodził*. Jako w nas z dusze rozumnej rodzi się rozumienie i myśl od niej pochodząca, która się słowem wnętrznem zowie: tak Bóg, sam siebie rozumiejąc, rodzi Słowo i Mądrość sobie równą. Co aby się trochę objaśniło, obaczmy, co za różność jest takiego słowa u nas i u Pana Boga.

Nasze słowo wnętrzne abo rozumienie nie zawżdy w nas jest, i nie zaraz się w nas rodzi. Bo pierwej mamy rozumną duszę, toż rozumienie. Rodzim się z rozumem, i mamy rozum, skoro się urodzim; ale rozumienia nie rychło mamy, ani onego rozumu używamy zaraz: ałe aż dorościem, toż się słowo i rozumienie z rozumu przyrodzonego w nas rodzi. Moc do słowa mamy, ale słowa samego i wnętrznych myśli z rozumu idących w dzieciństwie nie mamy, aż za czasem i ze wzrostem. Toż się mówi o aniołach: pierwej są, toż czynią. Pierwej ich rozum, toż rozumienie. Lecz Pan Bóg spółwieczne ma Słowo swoje. Zaraz jako promień od słońca, bez czasu i czekania, rozumienie i mądrość

[1]) Psal. 2.

z niego wynika, i rodzi się. I nie był nigdy Bóg bez Słowa i bez Mądrości. Nie był nigdy bez tego rozumienia i wynikania i rodzenia. Przetoż mówi: *na początku było Słowo.* Zawżdy było, gdzie jedno i skąd poczniesz, nie stworzone ani czynione, ale wynikające i rodzone, zaraz bez czasu przedwieczne było.

Druga jest różność naszego słowa abo rozumienia od Boskiego. U nas u ludzi rozumienie nie wszystko jest zaraz ani zupełnie: ale pomału go i po trosze przybywa; i mądrości się nam przyczynia z nauki, rozczytania i doświadczenia. Toż się mówi i o aniołach: nie zaraz wszystko rozumienie i mądrość mają, ale nowego im też objawienia przybywa, i od Kościoła, jako apostół mówi [1]), wiadomości przybierają. Lecz Słowo i Mądrość Boża wszystka jest zaraz zupełna: nigdy jej nie przybywa ani przybyć może; nic w niej nie masz, coby już nie było: wszystko w niej jest zaraz, co jest. Bo tem samem Bóg nie byłby prawym doskonałym Bogiem: by mu kiedy co przybywać miało, czego pierwej nie miał.

Trzecia jest różność, iż w nas rozumienie i mądrość jest przypadkiem: przychodzi i odchodzi. Lecz w Bogu Słowo i Mądrość jego jest jestestwem. Bo w Panu Bogu przypadku żadnego nie masz, któryby przychodził i odchodził. Nie mówim o zwierzchnych sprawach i postępkach i rządzeniu jego, jako świat i ludzie rządzi. Gdy pismo o nim mówi, iż się raz gniewa na ludzie, drugi raz się nie gniewa: obyczajem się to ludzkim mówi i zwierzchownie. Ale sam w sobie Bóg zawżdy jednaki, a odmiany żadnej i przypadków przychodzących i odchodzących nie ma. Wszystko w nim jest, co jest, samo w nim jestestwo. Przetoż Mądrość i Słowo jego jestestwem jest abo essencyą i naturą: nie przypadkiem jakim.

A k temu ta jest różność, iż słowo i rozumienie rozumu naszego jest w nas mijające, i nic po niem nie zostaje. Lecz w Panu Bogu jest persona w sobie stojąca. Gdy Pan Bóg sam siebie rozumie: ono rozumienie i mądrość jego jest personą w sobie stojącą. Bo tak jest przemożny, iż rozumiejąc sam siebie: drugą, jako sam jest, personę rodzi, sobie w istności, w mocy i w bóstwie równą, którą Synem i Słowem zowie Jan święty.

Tu już rozum nasz ustaje, jako to jest. Trudność pojęcia Panu Bogu poruczamy: a na prawdzie objawienia jego przesta-

[1]) Ephes. 3.

jem. Dla słabości rozumu naszego prawda i moc Boża słabieć nie może. Bóg prawdziwy, a my w pojęciu naszem i rozumie omylni. Jednak nie zawadzi to przyłożyć podobieństwo. W żwierciedle zaraz się jakoby rodzi taż persona samem wejrzeniem: tak Bóg siebie rozumiejąc i na się patrząc rodzi inną personę, to jest Słowo i Syna, który jest tąż istnością bóstwa jego. Dalej nie śmiem.

Na koniec słowo nasze jest słabe, nic samo nie sprawi. Żaden król słowem nie zwycięży, ale wojska mieć musi. A Słowo Boże mocne, samo czyni, co chce. *Rzekł a stało się, rozkazał a uczyniło się* [1]).

Stądże się te trzy wielkie i pewne prawdy. które na początku Jan święty kładzie, wywodzą. Pierwsza, *iż na początku było Słowo*. To jest Syn Boży, Mądrość Boża, zawżdy była, nigdy początku nie miała, spółwieczna jest. Gdzie jedno poczniesz, jeśli od początku świata: tedy już było. Jeśli przed początkiem świata: już było. Jeśli sto tysięcy lat, iż tak mam rzec, przed stworzeniem widomem: już było to Słowo. Nigdy początku nie miało, i przeto jest nie stworzone, ale przedwieczne, przechodzi czasy, i wieki, i lata, jako mówią święci.

Tym gromem Jan święty, jako syn gromu [2]), zabija przeklętego Aryusza i wszystkie nowochrzczeńce, i inne niezbożne, którzy Syna Bożego stworzeniem czynią. przez którego wszystko stworzono jest. Którzy kładą jakiś czas, którego nie był, a początek mu jakiś dają. Nigdy Bóg bez Słowa i rozumienia nie był. Słowo jego i Mądrość jego jednej z nim natury jest, nie przybyte ani odmienne jest, ale spółwieczne.

A gdy dalej mówi Jan święty: *to Słowo było u Boga*: daje znać, iż insza jest u Boga persona Syna i Słowa, a insza persona Ojca. Bo inszy to jest, co u niego jest, a inszy ten, u kogo jest. Tym gromem burzym sabelliany i patropassyany: którzy persony w bóstwie mieszali. Inny jest rozum, a inne rozumienie, które z rozumu wychodzi. Insze słońce, a inny promień, który z niego wynika: a przedsię jedno słońce. Insze żrzódło, a insza rzeczka, która z żrzódła idzie: a przedsię taż woda. Inszy jest Ojciec rodzący, a inszy Syn rodzony a nie rodzący, jako też inszy Duch święty pochodzący.

---

[1]) Psal. 33. [2]) Marc. 3.

A gdy jeszcze dokłada Jan święty: *a Bóg był Słowem*: wyświadcza jednę istność Słowa i Boga: iż Słowo jest Bogiem tymże a nie innym. Bo w Bogu, jako się rzekło, nic nie masz przypadku odchodzącego i przychodzącego. Toż jest Słowo i Mądrość jego, co bóstwo i sama istność jego. Tem wyznaniem i prawdą gładzi się aryański fałsz, którzy Syna zwać nie chcą jednoistotnym z Ojcem, aby tenże Bóg był jeden z Ojcem. Co jaśnie wyznawa Jan święty, mówiąc: *Bóg był Słowem.* Słowo ono, które na początku było u Ojca, jest Bogiem. Syna zowie Bogiem tymże, co i Ojciec, który stworzył niebo i ziemię. I przetoż dokłada: *wszystko przezeń*, to jest przez to Słowo, *uczyniono, a bez niego nic nie jest uczyniono.* Jeśliż tedy, mówi święty Augustyn [1]), przez Słowo wszystko uczyniono i stworzono: pewnie Słowo samo uczynione nie jest, i stworzone nie jest. A jeśli stworzone nie jest: Bogiem jest z Ojcem jednym. Bo nic innego nie masz w tem co jest: jedno Bóg, a stworzenie jego.

Co drugi raz niżej ewangelista utwierdził, gdy rzekł: *na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest, a świat go nie poznał*: jaśnie bardzo temu Słowu i Chrystusowi stworzenie świata przyznawając. Czego też apostół bardzo otworzyście naucza [2]), gdy Pana, który nas odkupił, zowie *pierworodnym wszystkiego stworzenia*, to jest, jako święty Chryzostom i inni wykładają: który się pierwej i przedwiecznie urodził, niżli stworzenie stanęło. I dokłada: *przezeń*, prawi, *stworzono jest wszystko na niebie i na ziemi, widome i niewidome, i throny, i państwa, i przełożeństwa, i mocarstwa*, (to jest rozliczni aniołowie), *wszystko przezeń i w nim stworzone jest; i on jest nad wszystkie, i wszystko w nim stoi.* A jeszcze jaśniej do żydów pisząc mówi [3]): *izali aniołowi któremu rzeczono: tyś jest Synem moim, dzisiem cię urodził* [4]*)? do Syna rzeczono: stolica twoja Boże na wieki wiekom; tyś na początku Panie ziemię ufundował, i dzieło ręku twoich są nieba.* Cóż jaśniejszego być może? Słowo, Chrystus, Syn Boży, stworzył niebo i ziemię, i wszystko, co na nich jest: jakoż Bogiem prawdziwym i jednym z Ojcem nie jest? Cóż dalej chcą ci niezbożnicy aryańscy? Najdują swoje wykłady, które żadnemu się doktorowi świętemu na świecie nie śniły, które sami z swej własnej głowy podają; a takie są, iż śmiać się z nich, abo więc nad ich ślepotą płakać, a niżli je zbijać przystojniej jest.

---

[1]) Lib. 1. de Trinit. cap. 6. [2]) Coloss. 1. [3]) Hebr. 1. [4]) Psal. 2.

Spytałby kto podobno potrzebnie: czemu Jan święty nie rzekł: na początku był Syn, ale go Słowem nazwał? Dla tego, aby się takie jego rodzenie oznajmiło, o któremeśmy mówili: aby nikt o grubem i zwyczajnem rodzeniu, o żenie i mężu w tej mierze nie myślił. Rozum ludzki rychlej do tego przystaje: iż Bóg zawżdy miał Słowo i Mądrość, a w Mądrości i przez Mądrość wszystko stworzył, a niżli do tego, iż Syna od wieku miał. Przetoż o platonikach philozophach Augustyn święty napisał [1]): iż się im to pismo świętego Jana: *na początku było Słowo*, podobało: gdy pomyślili, iż początek wszystkiego Bóg, który wszystko stworzył, musiał mieć wielki rozum i mądrość. A jednak nam wiernym oznajmiono potem, i ten święty Jan nauczył [2]), iż Słowo, o którem powiedział, jest Synem Bożym przed wieki rodzonym.

A gdy powtórzył: *to Słowo na początku było u Boga*: dał znać, iż pierwej bardzo zakryte było to przedziwne rodzenie. Nie wiedziała o niem tak jawnie synagoga, ani Mojżesz tego im nie objawił, aby Bóg Boga rodził: a przedsię jeden Bóg zostawał, nie dwa ani trzej. Żaden nie wiedział tajemnic Trójce świętej okrom tych, którym w osobliwości Pan Bóg i w starym zakonie objawiał. Nikt się tego z rozumu i z philozophiej świeckiej nauczyć i dopytać z przyrodzonych nauk nie mógł; i stworzenie żadne podobieństwa do tego nie ukazowało. Nikt nie wiedział, iż to Słowo i ten Syn takież ma bóstwo i moc, iż z Ojcem pospołu świat stworzył. *Wszystko*, prawi, *przez to Słowo stało się, a bez niego nic się nie stało.* To Słowo żywot miało, i z niego się ożywiło wszystko, co tchnie i rusza się. To Słowo i ta Mądrość oświecała człowieka, dając mu rozum przyrodzony, który ukazował grzechy i ciemności, których się świat ustrzedz nie mógł, ale w nich zostawał; jako tu mówi ten Jan święty: *w niem był żywot, a żywot był światłością ludzką, która świeciła w ciemności, a ciemności jej nie ogarnęły.*

O takiem tedy Słowie u Boga świat nie wiedział: aż gdy czas miłości i miłosierdzia Bożego nad nami przyszedł, posłany jest Jan Chrzciciel jako głos tego Słowa. Jako się słowo nasze wewnętrzne głosem i mową objawia: tak Syn Boży przez Jana, który się głosem wedle Izajasza nazwał [3]), objawiać się począł. *Był*, prawi, *człowiek posłany od Boga, któremu Jan imię było.*

---

[1]) De civit. lib. 10. cap. 19. [2]) Joan. 3. [3]) Isa. 40.

Ten przyszedł na świadectwo, aby o tej światłości świadczył: aby wszyscy uwierzyli przezeń.

Ale mało było na tem, iż się to Słowo głosem Janowym pokryte oświadczyło i oznajmiło: słyszecieśmy o niem mogli, aleśmy na nie patrzyć i onego się dotykać nie mogli: i dla tegoż *Słowo stało się ciałem*, Syn Boży stał się człowiekiem, abyśmy samego Boga naszego nie tylo do nas mówiącego słuchać, ale i nań patrzyć, z nim rozmawiać i jego się dotykać mogli. Przetoż drugie swoje pisanie tak tenże Jan zaczyna [1]: *to co było na początku, o czemeśmy słyszeli* (od Jana Chrzciciela), *tośmy oczyma swemi widzieli, i ręce się go nasze dotykały.* O nieogarniona łasko i miłości Boska ku ludziom.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach wcielenia Syna Bożego, i o naszem z Boga rodzeniu.

Żałował się człowiek i frasował, iż nigdy tego Boga, co go stworzył i który mu dobrze czyni, widzieć nie mógł. I przeto z tej teskności i grubości sobie wedle cielesnej natury swojej bogi widome czynił: chcąc ucieszyć pragnienie swoje. Kłaniał się jako Bogu słupom, obrazom, i słońcu, i gwiazdom, i ludziom, i bestyom, które widzieć, i na które patrzyć mógł. Chcąc Pan Bóg i w tem ludziom i cielesnej myśli ich dogodzić: *Słowo stało się ciałem*; dał Syna swego w ciele widomego, i ludziom podobnego: aby nań patrzyli, a fałszywe wszystkie czynione bogi opuścili. I tak się stało, iż po ukazaniu się Boga w ciele, świat wszystek do prawdziwego się Boga obrócił, i wszystkie czynione i fałszywe bogi i wszystko bałwochwalstwo potępił. Tak się znajomość Boga prawego po wszystkim świecie rozszerzyła: a ludzie za przyjściem w ciało Syna Bożego, głupstwo ono i ślepotę bałwochwalską, w której tak długo trwali, porzucili. Jako póki poddani króla, swego przyrodzonego pana, nie widzieli a nie poznali: lada kto królem się czynił, i one zdradzał. Lecz gdy własnego pana swego raz ujrzeli i poznali: zdrajce oni czynić się dalej królmi nie śmieli.

Rzekłby kto: wszak i teraz Boga na oko nie widzim, a wżdy do bałwochwalstwa nie idziem? izali wiara nie pewniejsza niżli oko nasze? Pewniejsza: ale ludzie poczęli Boga znać od wido-

[1]) 1. Joan. 1.

mego człowieczeństwa: a po niem do niewidomego bóstwa przywodzili się; jako Kościół dziś mówi, dziękując Panu Bogu za wcielenie Syna jego, iż przez nie oświecić nas raczył: *gdyśmy widomie Boga poznali: przezeń do zamiłowania niewidomych rzeczy, to jest do bóstwa przywiedliśmy się.* Od ciałaśmy i człowieczeństwa jego poczęli: aleśmy bóstwem skończyli. A z tego większą mamy sławę i odpłatę u Boga, jako Piotr święty mówi [1]), iżeśmy go w ciele nie widzieli, aleśmy tym, co go widzieli, uwierzyli. Lecz i teraz choć go nie widzim, przedsię łacniej o nim myślim, i łacniej go miłujem, gdy go w ciele naszem być znamy: iż jest Bóg w prawdziwem człowieczeństwie; iż nam się stał podobnym, jako jeden z nas brat i uczestnik natury naszej. O jaka to pociecha, i do miłości ku niemu przyciągnienie.

Żałował się zaś człowiek w starym zakonie, iż mu Pan Bóg tak się srogo na górze Synai, w ogniu i z gromami straszliwemi ukazał; i patrzyć nań i gadać z nim nie mógł, mówiąc do Mojżesza [2]): *niech ten Pan Bóg do nas nie mówi, abyśmy nie pomarli; mów ty sam z nim, a nam wolą jego powiadaj, którą my czynić będziem.* Co gdy nie było miło Mojżeszowi, rzekł mu Pan Bóg: *dobrzeć wszystko mówią; wzbudzę im proroka z pośrzodka braciej ich, tobie podobnego.* Otóż *Słowo stało się ciałem,* Bóg stał się człowiekiem, jako jeden brat ludzki, zataiwszy wielkości swojej Boskiej, i nieprzystępnej światłości [3]), i straszliwych gromów i ogniów majestatu swego zaniechawszy: cicho i ubogo i łaskawo przyszedł, nikogoż od siebie nie odrażając, ale wszystkich pociągając, wszystkim dobrze czyniąc. Nikogoż nie sądząc ani karząc, żadnego nie zasmucił: z ubogiemi i grzesznemi towarzyszył, i dziś jako najwdzięczniejsze dzieciąteczko każdemu się piastować i całować podaje.

Żałował się człowiek, iż do poznania prawdy, i nauki, i drogi, która do najwyższego szczęścia wiedzie, trafić nie mógł: i człowiekowi błędnemu, jako i sam, doskonale wierzyć nie śmiał. Posłał Pan Bóg Słowo i Mądrość swoję, widomego doktora z nieba, jako obiecował Izajasz [4]), na którym prawie bezpiecznie polegać, i w nauce jego nieomylnej do zbawienia i końca szczęścia najwyższego przychodzić może. Bo on jest *drogą, żywotem i prawdą* [5]). Bo żaden, ani Mojżesz ani prorok Boga nie widział, mówi Jan Chrzciciel [6]), jedno ten Syn, który jest na łonie u Ojca.

---

[1]) 1. Petr. 1. [2]) Exod. 19. [3]) 1. Tim. 6. [4]) Isa. 30. [5]) Joan. 14. [6]) Joan. 1.

Słychać o nim mogli: ale widzieć go nie mogli. Pewniejszy to świadek, co widział, niżli ten, co słyszał. *Kto z ziemie jest, o ziemi mówi: a kto z nieba jest, nade wszystkie jest* [1]). Prawie nad wszystkie doktory najpewniejszego mamy Syna Bożego: któremu kto nie wierzy, wielkie ma potępienie.

Żałował się też człowiek, iż niewolą cierpiał szatańską i duchów złych, którzy go trapili, i w ciele jego mieszkali, i niepokoje wielkie czynili, i zabijali, i zdradzali. *Słowo stało się ciałem.* Przyszedł wielki w ciele ludzkiem na nie wojownik, który je mocą swoją płoszał, i od ludzi odganiał, tak iż wołali [2]): *przyszedłeś gubić nas.* I ludzie się dziwując mówili: *patrz, jaka to moc; rozkazuje czartom, a uciekać i bać się go muszą.* Który i uczniom swoim moc na nie dał, iż się i chustek ich bali, i z ciał ludzkich uciekać musieli [3]).

Żałował się człowiek, iż ma skażoną naturę, w której dusza Bogu się i prawu jego sprzeciwia, i ciało z cielesnością rozumu i dusze nie słucha: i w której tak wiele niemocy, i nędze i śmierć samę cierpim. *Słowo stało się ciałem,* Syn Boży stał się człowiekiem: aby tę skażoną naturę naszę w sobie i w złączeniu jej z bóstwem swojem naprawił: i na sobie wzór ukazał, na swem zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu: jako też nasza naprawiona być ma, jako się od niego, jako od głowy, członki w nim wszczepione zakwitną Teraz dał nam w Duchu niewidome przez chrzest swój odrodzenie, w którem się wszystka natura nasza odnawia, i moc i łaskę z męki i wysługi jego bierze: aby od grzechów wolna zakon Boży pełniła, i przeszkód od ciała i cielesności jego szkodliwych nie miała, a na pokusach wygrawała aż, da-li Bóg, do swej doskonałości, takiej jaka jest w człowieczeństwie Chrystusowem, przyjdzie na dzień on ostatni.

Żałował się człowiek, iż nie miał nic tak Bogu miłego i wdzięcznego, czemby go przepraszać za grzechy i ubłagać mógł: żeby mu się, ujrzawszy dar on, nie wymówił. *Co,* prawi [4]), *dostojnego ofiaruję Bogu? izali się krwią baranów tysiącem ubłaga? izali mu syna mego pierworodnego za grzech mój oddam, owoc żywota mego za grzech dusze mojej?* Jakoby rzekł: i krwią syna mego własnego nie ubłagam go. Bo i ta krew jemu sama z siebie miła nie jest. *Słowo stało się ciałem,* abyśmy ciało i krew Syna Bożego ofiarować, i niem gniew Boży ubłagać mogli. Bo

---

[1]) Joan. 3. [2]) Mar. 1. [3]) Act. Ap. 19. [4]) Mich. 6.

taką ofiarą Syna swego najmilszego gardzić nigdy Bóg nie może, i łaskę nam dla niego pokaże.

Żałował się człowiek, iż nędze na tym świecie cierpiąc, pociechy nie miał, i w ustawicznem płakaniu i wygnaniu zostawał. *Słowo stało się ciałem.* Syn Boży stał się człowiekiem, i cierpiał z nami wszystkie nasze nędze, i w sobie je nam osłodził: iż teraz, kto go miłuje, z wielką chęcią nie tylo je znosi, ale bez nich teskni, i ochotnie je na się bierze: patrząc, iż Pan i mistrz i Bóg nasz, w ciele naszem będąc, te mizerye cierpiał, a tu na świecie pociechy żadnej mieć nie chciał.

Żałował się człowiek, iż się pokarmem skaził, i w jedzeniu naturę swoję zepsował. *Słowo stało się ciałem,* aby się człowiek pokarmem naprawił: a ciała Boga swego pożywając, w Boską się naturę odmieniał i synem Bożym zostawał. Jako sam rzekł [1]): *kto pożywa ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim.*

O nieogarniona miłości, którą nas Pan Bóg uczcił, gdy nam dał Syna swego, w ciało i naturę naszę. Stał się Syn Boży synem ludzkim, aby człowiek stał się synem Boskim. *Sługa*, mówi Pan [2]), *nie trwa w domu na wieki: syn trwa na wieki; jeśli tedy Syn was wybawi, jeśli was za braty weźmie: prawdziwie wolni będziecie, i do swego was dziedzictwa przypuści, i dzielić się z wami nie jako z sługami, ale jako z braty będzie. Dał*, prawi [3]), *moc tym, co weń uwierzyli, aby się synmi Bożymi stać mogli.*

Stawajmy się, najmilszy bracia, synmi Bożymi, a przestańmy być synmi Jadamowymi. Nie ze krwie, nie z ciała, nie z wolej męzkiej rodzaj nasz miejmy: ale się w inszy rodzaj, do innego domu i herbu przenośmy. Żleśmy się bardzo z Jadama starego urodzili: krzywo, garbato, szpetno, mdło. Do ziemieśmy się skrzywili, do krwieśmy skłonni.

Stary Jadam ciało i cielesne rozkosze miłuje. Ciało jest, co się z ciała rodzi, [4]), ciału dogadza i służy, a ducha poniża. Ciało rozkazować chce, a duszy służyć sobie każe. Zmiatajmyż to przyrodzenie, a ciału, jako bestyej nierozumnej, rządzić się nie dajmy. Do czegoż cię przyprowadzi ten głupi osieł, jedno do skazy i do śmierci. Nie ten jest rodzaj Boży. Nie z ciała, abyśmy jego wolą przeciw wolej Bożej czynili: ale z Boga rodzaj miejmy. *Bo jeśli wedle ciała żyć będziem,* jako apostół mówi [5]), *umrzem; a jeśli duchem, który z rodzaju Bożego bierzem, uczynki*

---

[1]) Joan. 6. [2]) Joan. 8. [3]) Joan. 1. [4]) Joan. 3. [5]) Rom. 8.

cielesne umorzym, żyć będziem. Nie poniżajmy stanu swego synowskiego i pańskiego, abyśmy temu niewolnikowi naszemu służyć mieli, a ta zła żona rozkazować nam i rządzić nas miała.

Stary Jadam ma męzką i ludzką wolą, to jest swąwolą i upor. Pyszny jest i hardy, swoje chce zawżdy przewieść, nikomu nie ustąpić ani się uniżyć chce, poddaństwo mu nie smakuje. Lecz rodzaj Chrystusów nie jest z wolej męża, jedno z Boga, któremu podlegać i poddanym być, a swej wolej odstępować, dobry syn usiłuje.

Synowie Jadamowi dostatek i bogactwo miłują: a Syn Boży narodzeniem swojem tem gardzi. Rzadko słychać, aby się kto w większej nędzy rodził, jako ten Król aniołów, i Pan nad pany, i Król nad królmi. Najliższy kmieć u nas ma swoję jamkę abo chałupkę, w której czeka żony swojej połogu. Żaden kmiotowic tak się nie urodził, aby nie mając miejsca innego, matka go we żłobie z bestyami położyć miała. O nieogarnione poniżenie tego Pana, o niewysłowione ubóstwo. Jako się zawstydzić nie mamy, gdy tu sobie z przepychu wielkie i kosztowne pałace budujemy. Nie obrał sobie matki z wielkiego znacznego domu, aby się ślachectwem, które bez bogactwa wzgardzone bywa [1]), u ludzi chlubił. Ubogą rzemieśniczkę podłego miasteczka za matkę sobie wziął.

O błogosławiona nad wszystko stworzenie, jako tak podło Synaczka tego kładziesz? Nie miałaś w domu między ludźmi miejsca: między bydłem powić takie dziecię, Pana aniołów, i wszystkiego nieba Króla położycieś śmiała? Coś myśliła? Jakie twoje zniewolenie i żałość w tej stajni była? Jabym była rada, powiada, taki rodzaj z Ducha świętego zaczęty, takiego Zbawiciela świata uczciła najrozkoszniejszemi i królewskiemi wczasy. Ale widzę sam nie chciał, który i w komórce mojej w Nazaret, gdziebym wżdy była o lepszy się jego wczas starała, wyniść z żywota mego nie raczył. A pokarm z panieńskich piersi skąd urosł? bo o takim na ziemi nie słychano. Błogosławione piersi, których taki Syn pożywał. Błogosławim cię przenajczystsza. Nie mogliśmy z pasterzmi twojego się tego Synaczka we żłobie napatrzyć: prosim, po tem wygnaniu ukaż go nam w niebie w chwale jego. Alećbym go był wolał w jasłeczkach widzieć, i z nim i z tobą co dla niego cierpieć. Bo mi się dziwniejszy zda w tych jasłeczkach, a niżli w chwale niebieskiej. Bo tam

---

[1]) W wydaniu I: *które bez bogactwa w kmiecie idzie.*

przyrodzone miejsce jego: a tu z poniżenia dobrowolnego i z miłości dla nas w tej takiej podłości przebywał. O Boże, jakie tobie z anioły dzięki oddawać mam. Tobie chwała na wieki wieków. Amen.

O rozumieniu ostatka tej świętej ewangeliej świętego Jana, która się na końcu mszej czyta.

DOŁOŻENIE.

Na każdej prawie ofierze mszej świętej służbę Bożą tą świętą ewangelią zamykamy, a wyznanie w niej prawdy i wiary naszej katolickiej czynim: przeto się godzi, abyśmy ją, jako możem, z daru Bożego zrozumieli. Możem ją na cztery części rozdzielić. W pierwszej Jan święty przedwieczność i prawdziwe bóstwo Chrystusa Jezusa, Syna Bożego, opisuje. O czem się już w przeszłem kazaniu [1]), jako Pan Bóg dał, mówiło. Tego tylo dokładam, iż w onych słowiech: *bez niego nie stało się nic, co się stało*: różne jest zapunktowanie. Niektórzy doktorowie łacińscy tak te slowa dzielili: *bez niego nie stało się nic*; i tu stanąwszy, poczynają: *co się stało w nim, był żywot. Nic* zowią grzech, który stworzony od Słowa, to jest od Syna Bożego nie jest. Ale grzechu nie możem zwać *nic*. Bo gdyby *nic* nie był, Bóg by zań piekłem nie karał; wielkie i szkodliwe dzieło grzech jest. Zda mi się lepiej i do rozumienia udatniej czytają inni doktorowie: Ambrozyus i Hieronymus, tak jako się rzekło, póty dzieląc: *bez niego nie stało się nic, co się stało*, a poczynając jako nowy wiersz: *w nim był żywot.*

Póty Jan święty przedwieczność i bóstwo Chrystusa Jezusa, Syna Bożego wyświadcza, a potem, jakoby we wtórej części oznajmia, jako była tego potrzeba do ludzkiego odkupienia, aby ono przedwieczne Słowo, abo Syn Boży, ukazał się w ciele naszem, i był zjednoczony i wcielony w naturę naszę ludzką, aby przez nię nas zbawił.

W niem był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Ludzki wszystek naród w Jadamie, pierwszym ojcu swym, i w grzechach uczynkowych, umarły był Bogu na duszy, na wieczną śmierć potępiony i na doczesną; jako mówi apostół [2]): *przez jednego człowieka grzech na świat przyszedł, a przez grzech śmierć.* A jako umarły nie widzi: tak też za oną duchowną śmiercią, która czło-

---

[1]) Na dzień Bożego Narodzenia. [2]) Rom. 5.

wieka od Boga i łaski jego oddziela, przyszła na ludzie ślepota, w której w wielkie błędy około prawdy, i w wielkie grzechy z strony cnoty upadali, i w tych dusznych ciemnościach żyli, gniew Boży sobie zbierając, i potępienie śmierci wiecznej. Potrzeba tedy wyciągała do zbawienia ludzkiego, aby ludzie byli ożywieni i oświeceni; aby się z Panem Bogiem pojednawszy, i łaski jego dostawszy, żywot w nim wieczny mieli, a od błędów i ciemności wybawieni pobożnie i sprawiedliwie żyli. Jako apostół mówi [1]: *byliście niegdy ciemnościami, a teraz jesteście światłością w Panie.*

Tegośmy tedy żywota i światłości tej mieć nie mogli, jedno przez Syna Bożego. O którym tu Jan święty mówi: *w nim był żywot, a żywot był światłością ludzką.* On sam zjednać mógł i dać nam żywot wieczny, i łaskę u Boga, i oświecić ciemności błędów naszych, i znieść noc grzechów wielkich naszych. Jako o sobie u tegoż Jana świętego mówił [2]: *jam jest żywot.* I indziej [3]: *przyszedłem, aby żywot mieli, i hojniej go mieli.* I indziej [4]: *nie chcecie przychodzić do mnie, abyście żywot mieli.* I o tej swojej światłości mówi [5]: *ja jestem światłością świata: kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, ale światłość żywota mieć będzie.* I prorok o tym Synie Bożym napisał [6]: *dałem cię na światłość narodom, abyś był zbawieniem mojem, aż do końca ziemie.* W nim tedy nasz był żywot, i z niego wypłynąć na nas miał; a to przez łaskę, którą nam z nieba przyniósł na usprawiedliwienie dusz naszych, i przez sakramenty, które nam zostawić raczył. Oświecił nas Syn Boży nauką swoją i przykłady żywota swego, i daje łaskę do wiary, onę nam wlewając, i pomocy nam na powstanie z grzechów i nowy żywot do usprawiedliwienia użyczać raczy. Acz ludzie nie wszyscy tę światłość przyjmują, jako dokłada, mówiąc: *światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnują.* Ludzie, którzy się w ciemnościach, to jest w grzechach kochają, nie chcą tej światłości, która ich z grzechu wywodzi, i niesprawiedliwość odgania. A iż na on czas powstał był też wielki prorok, Jan Chrzciciel, kiedy i Pan Chrystus, i był świetny u ludzi i sławny: był pochodnią gorającą, jako Pan o nim mówi [7]: i chcieli żydowie oni weselić się z światła jego, i były dwie jasne pochodnie, które na się ludzkie oczy obracały: aby się ludzie nie mylili, a rozeznać umieli,

---

[1]) Ephes. 5. [2]) Joan. 14. [3]) Joan. 10. [4]) Joan. 8. [5]) Joan. 9. Joan. 8. [6]) Isa. 49. [7]) Joan. 5.

który Pan, a który sługa; który prosty człowiek z ziemie, a który z nieba Messyasz, Zbawiciel świata: słusznie tu Jan ewangelista wspomniał Jana Chrzciciela, przestrzegając, iż on nie był prawą światłością, ale tylo promyszczek jej, puszczony na świadectwo prawdziwej światłości. *Był człowiek posłany od Boga, któremu Jan imię było: ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby wszyscy uwierzyli przezeń; nie był on światłością, ale o światłości świadectwo dać miał.* Jan Chrzciciel był jako gwiazda od słońca oświecona, ale nie słońcem. Był jako miesiąc, który swojej światłości nie ma, ale ją od słońca bierze. Świecił z uczestnictwa, nie z przyrodzonej mocy swej. Świecił, aby prawdziwą światłość, którą jest Syn Boży, ukazował. I mówi dalej:

Była prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego. Nie mógł Jan Chrzciciel nikogoż prawdziwie oświecić. Bo był tylo szczery człowiek, nie mógł do serca nauką swoją przeniknąć. Nie mógł wlać w serce wiary. Nie mógł oddalić grzechów i ciemności duchownej, i usprawiedliwić, i duszę miłą i wdzięczną uczynić Bogu nie mógł. Sam to tylo Chrystus, Syn Boży czyni, jako prawdziwy żywot i niebieska światłość nasza. A z tą światłością łaski swej do zbawienia ludzkiego skąpy nie jest. Każdemu jej udzielać chce, każdego oświecać i ożywiać ma wolą. Nikim nie gardzi, nikogoż od tej rzeki dobroci i łaski swej nie odmiata, jako sam mówił [1]): *wszyscy do mnie pójdźcie, którzy obciążeni jesteście*; *kto pragnie, przyjdź do mnie, a pij* [2]). A iż ludzie nie wszyscy idą, nie wszyscy swego dobrego znają: już się na nie żałuje Jan święty, a wdzięcznych i dobrych szczęście ukazuje: i tu trzecia część tej świętej ewangeliej kłaść się może.

Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest, a świat go nie poznał. Do własności swej przyszedł, a swoi go nie przyjęli. A którzy go przyjęli, dał im moc stawać się synmi Bożymi, którzy wierzą w imię jego. Którzy nie ze krwie, ani z wolej ciała, ani z wolej męża, ale z Boga urodzeni są. Dziwuje się Jan święty dobroci wielkiej i poniżeniu dla nas Syna Bożego: iż sam będąc twórcą wszystkiego świata, zakryty w majestacie swym i niewidomy; mieszkając, jako apostół mówi [3]), w światłości nieprzystępnej, stał się widomym: a świat go nie poznał: to jest ludzie świat miłujący, którzy świeckiej ozdobności i dostatków czekali,

---

[1]) Matth. 11. [2]) Joan. 7. [3]) 1. Tim. 6.

i w nich się kochali, i onym zakrytym i nizkim na ziemi pogardzili. A ci zwłaszcza w Izraelu, z których się krwie urodził, którym pierwej obiecany był, którzy prorockie pisma o nim mieli, którzy go długo od Boga prosili i czekali: a gdy przyszedł, onym wzgardzili, i jemu nie wierzyli, i na koniec go zabili. O jako wielka złość ludzka. O jako ślepotę czyni zamiłowanie świata tego, i pychy, i dostatków, i sławy tej na świecie marnej, która mija i nie trwa, i do wiary o rzeczach trwających i wiecznych, i przyjęcia Chrystusa, który z wiecznemi i niewidomemi dobry przychodził, nie dopuszcza.

Wielkie szczęście wierzących, i tego poniżonego w naturę ludzką Zbawiciela Chrystusa przyjmujących: którym daje się moc, aby synmi Bożymi zostawali. Bo za tem i dziedzicmi dóbr Boga, Ojca swego, zostają, i miłość jego ku sobie i opatrzność wszelaką tak wielkiego i dobrego Ojca mają. Ale uważajmy, co mówi: *dał im moc, aby zostawali synmi Bożymi.* Na chrzcie stajem się odrodzeni na syny Boże, a to odrodzenie na syny Boże nie jest cielesne, mówi Jan święty. Nie ze krwie, ani z wolej, to jest z pożądliwości męża i niewiasty: ale z Boga. Gdy się chrzcimy z wody i z Ducha świętego, bierzem nowe duchowne rodzenie, i stawamy się z synów ludzkich synmi Bożymi, wierząc w tego to Syna Bożego, i za tem mamy odpuszczenie grzechów, i usprawiedliwienie, i łaskę a dar do żywota pobożnego i pełnienia zakonu Bożego, i dostajem prawa do dziedzictwa synowskiego i dóbr chwały wiecznej. Tego wszystkiego miecieśmy nie mogli z żadnej wysługi naszej, i z żadnej pomocy wszystkiego świata, i aniołów wszystkich: jedno z samego Syna Bożego, który był zawżdy, i był ożywieniem i światłością naszą. Który będąc niewidomy u Ojca, by był na świat się nie ukazał, i człowiekiem się i bratem naszym, i uczestnikiem natury naszej nie stał, i przez poniżenie i wcielenie, i za tem przez naukę, przykłady, i przez mękę i śmierć swoję nas nie odkupił: nigdybyśmy byli zbawienia i takiego szczęścia nie mieli. Dla tegoż rzekł dalej Jan święty, prawdziwe wcielenie Syna Bożego wyznawając:

Słowo stało się ciałem. I to jest ostatnia część tej ewangeliej. Dla tego, aby ludzie: mieli on żywot, i onę światłość, i to, co za nią idzie: synów Bożych dostojność i dziedzictwo niebieskie: Syn Boży, Słowo, stało się ciałem: to jest stał się człowiekiem. Pismo człowieka ciałem zowie na wielu miejsc. *Wszystko*

ciało popsowało drogę swoję [1]: to jest, wszyscy się ludzie popsowali. *Ogląda*, mówi Izajasz [2], *wszystko ciało Zbawiciela Bożego.* I psalm [3]: *do ciebie Panie przyjdzie wszystko ciało*: to jest wszyscy ludzie. Co dla tego pismo mówi, ciałem człowieka zowiąc: abyśmy się do pokory i poniżenia przywodzili, na ciało nasze patrząc; nad które nic nie masz słabszego i podlejszego, które błotem się i gliną zwać słusznie może.

W czem się też przedziwna Boska ku nam miłość pokazuje: iż będąc Bogiem stał się ciałem, stał się człowiekiem, przyjął tak słabą, tak podłą naturę naszę, i w niej się uniżył, a jako apostół mówi [4], *wyniszczył*, chwały swojej Boskiej niejako odstąpiwszy: stał się człowiekiem, aby ludzie stawali się jako Bogami; stał się synem ludzkim, aby ludzie synmi Bożymi zostawali. Prawdziwe a nieobłudne ciało i duszę ludzką wziął, i w personę swoję Boską zjednoczył. Prawdziwie z ludźmi widomie mieszkał i obcował, jako dokłada ten Jan święty: *mieszkał między nami.* Wedle onego proroctwa Barucha [5]: *ten jest prawy Bóg nasz, i żaden nadeń uważony nie będzie, i ten nalazł nam drogę karności,* (to jest zakon dał), *i podał ją Jakóbowi, słudze swemu, i Izraelowi, miłemu swemu*; *potem na ziemi widziany był, i z ludźmi towarzyszył.* I dokłada Jan święty:

Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodnego od Ojca, pełnego łaski i prawdy. Widział go Jan ten święty i z innemi. I jako indziej mówi [6]: *dotykaliśmy się słowa żywota.* Widział, gdy cuda czynił, a rozkazując niemocom wszystkim i chorobom ludzkim, i śmierci, i dyabłom, i wiatrom, chwałę swoję Boską jako prawy Syn Boży i prawy Bóg pokazował. Widział chwałę jego i na górze Thabor, na przemienieniu, gdy się w majestacie swoim Pańskim, jako prawy król nieba i ziemie postawił [7]. I doznał, że był pełny łaski i prawdy: to jest, iż w nim jest zupełność wszystkich darów Bożych, których ludziom do zbawienia potrzeba, które się z niego jako z źrzódła na wierne wszystkie wylewają. I doznał w nim prawdy, to jest, iż wszystkie figury starego zakonu w nim się wypełniały, i przezeń się wszystkie obietnice Boże, które nam w słowie swojem Pan Bóg spuścił, wykonywają, i przezeń nas nieomylna nauka prawdy zbawiennej doszła.

---

[1]) Gen. 6. [2]) Isa. 40. [3]) Psal. 64. [4]) Philip. 2. [5]) Baruch 3. [6]) 1. Joan. 1. [7]) Matth. 17.

Toć jest zrozumienie proste a krótkie tej przechwalebnej i dziwnej ewangeliej, zebrane z doktorów świętych, i z przebranych wykładów ich: do którego wiarę mocną i dobrą wolą na wdzięczność ku takim dobrodziejstwom Boskim przyłóżmy.

Gdy żywot nam z tego Słowa przedwiecznego, z tego Syna Bożego, z tego Boga w ciele naszem urodzonego, podają: nie miłujmy śmierci. A kto ją miłuje? Ten, co grzechy jako wodę pije, trucizny jako smacznej potrawy pożywa. Tej śmierci uchowaj nas Panie Jezu Chryste, a światłości twej w naszych ciemnościach nie oddalaj od nas, abyśmy w cieniu śmierci nie chodzili, a do żywota wiecznego nie zabłądzili. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień świętego Szczepana.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXIII.

Onego czasu mówił Pan Jezus ludziom żydowskim i przełożonym kapłańskim: oto ja posyłam do was proroki i mędrce i doktory, a z nich jedne zabijecie i ukrzyżujecie a drugie ubiczujecie w bożnicach waszych. I będziecie je prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi, ode krwie Abla sprawiedliwego aż do krwie Zacharyasza, syna Barachiaszowego, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem. Zaprawdę powiedam wam, żeć przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki, i kamionujesz te, którzy do ciebie są posłani: ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś? Otoż wam zostanie dom wasz pusty. Abowiem powiedam wam: nie ujrzycie mię od tąd, aż rzeczecie: błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

Z tym wielkim prorokiem i mądrym, w piśmie świętem i w nauce Bożej biegłym, pierwszym świadkiem i męczennikiem Chrystusowym, wspominamy sobie szczęśliwe czasy one, i młodość pierwszego Kościoła za apostołów, którzy to budowanie, które potem wszystek świat zastąpiło, zaczynali, i fundamenty głębokich cnót chrześciańskich zakładali, pociągając ludzie do umarłego i zabitego na krzyżu. A naprzód pociągnęli apostołowie do Chrystusa niektóre krzyżowniki Pana naszego w mieście

tem jerozolimskiem, na które tu Pan woła, które go z siebie wywlokło krzyżem obciążonego i zabiło przed miastem. Bo mieli to rozkazanie apostołowie od Pana, już zmartwychwstałego [1]): aby się nie rozchodzili, a pierwej niźli innym, miastu onemu niewdzięcznemu, i krzyżownikom, i rozlewcom krwie jego, łaskę jego i grzechów odpuszczenie opowiedzieli. I gdy usłyszeli mężobójcy oni kazanie Piotra świętego, pierwszego kaznodzieje i posłańca a świadka Chrystusowego: jednem się kazaniem jego trzy, drugiem pięć tysięcy do Chrystusa obróciło [2]). Dziwnie ich niewinna krew wzruszyła. Mocniejszy im został umarły, niźli żywy. Więcej ich pociągał śmiercią niźli kazaniem. Między temi pierwszemi uczniami apostolskiemi był ten wielki Szczepan. O którego ćwiczeniu w tej szkole apostolskiej mówić będziem: jedno pierwej z tych słów Pańskich: *jam chciał, a wyście nie chcieli*, naukę katolicką o wolnej wolej ludzkiej utwierdźmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wolnej wolej ludzkiej do złego i dobrego.

Nastały takie kacerstwa z tym piekielnym prorokiem Lutrem, iż wolność wolej ludzkiej odejmują, mieniąc: iż nie wolna jest, ale wszystka zniewolona od Boga, czyni złe i dobre jako więzień i niewolnik. Na czem wiele fałszu i zdrad zbawienia ludzkiego budują: o usprawiedliwieniu, o wysługach i dobrych uczynkach, o przejrzeniu Boskiem, o przyczynie grzechów, o pokucie i nawróceniu, i innych artykułach przednich wiary naszej; które upadaćby musiały, jeśli człowiek jako bestya nie tam idzie, gdzie sam chce, ale gdzie mu każą i musi. Acz to bardzo jest i w pogańskiej nauce i w rozumie pospolitym głupi i gruby błąd; jednak, iż wszyscy prawie tych wieków heretycy w nim uwięźli: przestrzedz się potrzebnie wierni mogą.

Dziwnie jaśnie pismo święte wolną wolą naszę wszędzie wyświadcza. A osobliwie gdy do Kaima Pan Bóg mówi [3]): *czemuś się rozgniewał i upadła twarz twoja? izali jeśli dobrze czynić będziesz, nie weźmiesz? a jeśli źle, wnetże we drzwiach grzech stanie; ale pod tobą będzie chciwość jego, i ty mu panem będziesz.* Pytanie to samo: czemuś się rozgniewał? okazuje, iż mu było wolno nie gniewać się. Bo nie mówim ani pytamy, czemu się szkapa

[1]) Act. Ap. 1. [2]) W wyd. I: *potargnęło.* [3]) Genes. 4.

do siana i owsa ciśnie? bo pościć nie umie [1]), i powściągnąć się rozumem nie może. Nie władnie chęcią swoją, ale za nią idzie. I lwa nie pytamy, czemu się gniewa, zabija, drapa: bo chęci swej odjąć się nie może. A k temu gdy Pan Bóg mówi: jeśli dobrze będziesz czynił, abo źle: na obie stronie wolność jego pokazuje. Nie mówim do człowieka: jeśli palcem słońca dosięgniesz. Nie dajem mu takiego obwiązku, co mu nie podobno: ale co podobno. A na koniec, gdy mówi Pan Bóg: iż grzech we drzwiach stoi i pokusa, ale człowiek powściągnąć się od niego, i chęci swojej panem być może: a co może jaśniej być rzeczono o wolności naszej wolej, choć już w skażonej naturze po grzechu, jako Kaim miał. Tak z tego miejsca dowodzą święci doktorowie tej wolności: Ambroży [2]), Hieronym [3]), Augustyn [4]), Grzegorz [5]).

Drugie miejsce pisma świętego bardzo też jest jasne, gdy Mojżesz mówi do ludzi [6]): *obacz, iżem dziś położył przed tobą żywot i dobre*: *i z drugiej strony śmierć i złe.* I niżej: *świadków wzywam nieba i ziemie, iżem przed wami postawił żywot i śmierć, błogosławieństwo i przeklęctwo; obierajże żywot, abyś żył i nasienie twoje.* Takież miejsce jest u Jozuego, gdy do ludzi mówi [7]): *na wolą wam dają, komu chcecie służyć; obierzcie, co się wam podoba*: *jeśli bogom, jeśli Panu Bogu; ja i dom mój Panu Bogu służyć będę.* A ktoby się wyliczył, jako tego wiele w piśmie świętem.

Mędrzec chwali [8]): *który mógł zgrzeszyć a nie zgrzeszył, źle uczynić a nie uczynił.* I Izajasz mówi [9]): *jeśli chcecie a słuchać mię będziecie, dobra ziemie jeść będziecie*; *a jeśli nie chcecie, miecz was pożrze.* I Pan Jezus tu mówi [10]): *jam chciał skupić was pod skrzydła moje, a wyście nie chcieli.* I apostół [11]): *kto postanowił w sercu swem, nie mając zniewolenia, ale mając moc wolej swej, zachować dziewicę swoję*: *dobrze uczynił.*

A świadectw ojców świętych około tego nie spisałby na wielkich księgach. Ile ich było a pisało, wszyscy ten błąd psują, wszyscy wolność wolej ludzkiej i w tej skażonej naturze dają, i samym to rozumem wywodzą. Bo gdy kto zgrzeszy: abo to czyni z musu i zniewolenia, abo z dobrej wolej. Jeśli z musu: grzechu nie ma. Bo tam grzechu nie masz, gdzie wolej nie masz, gdy kto nie chce a musi. Jeśliż z dobrej wolej: tedyć ma wol-

---

[1]) W wyd. I: *bo inaczej uczynić nie może.* [2]) Ambr. lib. 2. de Caim. [3]) Hieron. in quaest. [4]) August. de civ. 15. cap. 7. [5]) Greg. 4. Mor. cap. 22. [6]) Deut. 30. [7]) Josu. 24. [8]) Eccles. 31. [9]) Isa. 1. [10]) Matth. 23. [11]) Cor. 7.

ność, iż mógł nie grzeszyć. Tak Augustyn święty, a k temu tenże mówi [1]): *jeśli nie jest wolny sobie człowiek: próżno go o złe karać; a co winien? i próżno mu za dobre płacić.* Co jest przeciw wszystkiemu rozumowi ludzkiemu i zwyczajom wszystkiego świata. Jako mówi święty Chryzostom [2]): *by nie było wolnej wolej ludzkiej, a sam Bóg je niewolił: tedyby wszyscy mieli być dobrzy abo wszyscy źli; a nie byłoby między dobremi lepszego, ani między złemi gorszego.* Co jest przeciw pospolitemu doświadczeniu.

Na koniec próżnoby kogo upominać, nauczać, karać, chwalić; i wychowanie dziatek, i szkoły, i kazania, sądy, wszystkoby się słusznie znieść miało: gdyby człowiek wolnej wolej nie miał. Stary to był błąd jeszcze Symona czarnoksiężnika, z którego się świat naśmiał, i dziś każdy baczny naśmiewa, z tak wielkiego głupstwa tych ludzi tak w głowie zaszłych. Jeśli nie wolny jest człowiek do dobrego i złego: ginie sprawiedliwość i na niebie i na ziemi. Nie ma Pan Bóg o co ludzi karać, nie ma im za co płacić, jako bestyom, które źle-li dobrze-li uczynią, za to zapłaty nie mają. Bo nie z chuci, ani z cnoty, ani ze złości czynią źle abo dobrze. Nie mają urzędy ludzi o co karać: i karząc je, źle i niesprawiedliwie czynią. Bo ten nic nie winien, który musiał nie chcąc źle uczynić: i grzechu w tem nie ma.

Nie widzą zaślepieni, jaką i Panu Bogu i czci jego w tem krzywdę czynią. Bo Pan Bóg, chcąc pokazać w aniołach i ludziach swoję wspaniałość i moc dostateczną, w której sam w sobie jest, a sług żadnych nie potrzebuje, i bez nich w państwie swojem stoi i stać może: dał wolność rozumnemu stworzeniu, anielskiemu i ludzkiemu. *Służcie mi, jeśli chcecie, ja was nie potrzebuję.* Nie tak czynią królowie abo panowie, którzy bez sług i żołnierzów być nie mogą. Nie dają im wolności takiej: służcie, komu chcecie, ja was nie potrzebuję; ale raczej jako najwięcej mogą, zniewalają je sobie i dobrodziejstwy i mocą, dając znać o słabości panowania swego bez nich. Ale Pan Bóg nie tak słaby, nie boi się żadnej szkody bez sług i pomocy, i stworzenia swego nie przyciska do służby swej, jako Pan sam w sobie, który naczynić sobie takich sług kiedy chce może. I w tem wielką dobroć swoję pokazał: iż chce mieć sługi, nie kmiecie podłe, ale króle wolne i pany, i do takiego dostojeństwa nikomu nie zamyka.

---

[1]) Lib. de vera relig. cap. 14. [2]) Homil. 2. in Genes.

A co najdziwniej, tak uczcił anioły i ludzie, aby to, co im dać umyślił i nagotował, za swoje służby mieli; a z tem z mniejszym wstydem, a z większą sławą dóbr Pańskich używali. Bo przyrodzony wstyd jest, gdy komu wszystko dają, a on nie ma czem dobrodziejstwa nagrodzić, abo dobrej wolej swojej do nagrody wyświadczyć. Tego wstydu uchodzi, gdy co dla dobrodzieja swego z dobrej wolej swojej uczynić może: a dla niego pracą, ubóstwo, więzienie, i męczeństwo odnosić, i zdrowie z radością utracić. *Prześlachetny obyczaj jest mienia*, jako jeden święty mówi [1]), *mieć co z pracej, z dowcipu, z potu i krwie, i ran swoich.* To wielka w dobrem mieniu pociecha, i znak cnoty i ślachectwa wielkiego. Tak nas Pan Bóg uczcić chciał, i tej nam pociechy i ochłody życzył, w dobrach swoich dając nam wolną wolą a pomoc wielką swoję do niej.

Bo nikt tego nie prze, iż ta wolna wola nasza po grzechu słaba jest, i bardzo zraniona: ale nie umarła, ale nie wszystka zginęła. Ta ręka acz ranna, podnieść ciężaru nie może: ale jąć się go, i palcy władnąć, a wołać do Pana o pomoc może: którą on rad daje i hojno daje, jako Augustyn święty mówi [2]): *jeśli Panu Bogu mówisz, jako psalm woła* [3]): *wspomożycielu mój, nie opuszczaj mię: ty wżdy co czynisz; bo jeśli ty nic czynić nie będziesz, a jakoż on pomaga? nie pomocnikiemby go zwać, ale wszystko czyniącym.* I indziej mówi [4]): *pomocnikiem się naszym zowie Pan Bóg; a pomoc dać się nie może, jedno temu, który się sam o co kusi; bo Pan Bóg nie tak w nas zbawienie sprawuje, jakobyśmy byli kamieńmi nie czującemi się, abo takiemi, które Pan Bóg z natury bez rozumu i wolej stworzył.* Póty święty Augustyn.

Gdy Jeremiasza z głębokiej z błotnej wieże wyciągał Abdemelech [5]), wołał nań: *podłóż pod pachy te chusty, któreć zmiatam, a uwiąż się za ten powróz, któryć spuszczam*; co gdy uczynił Jeremiasz, wyciągniony jest; komuż to ono wyciągnienie przyczytać? obiema musi. Bo powroza spuszczenie nicby było nie pomogło, gdyby się go Jeremiasz nie chwycił. A chwytanieby też było próżne, by był Abdemelech nie ciągnął. Obojej rzeczy potrzeba: i łaski Bożej, i pracej chęci naszej, do nabywania zbawienia. Jako mówi Mędrzec [6]): *serce ludzkie gotuje drogę swoję, a Pan Bóg sprawuje chody jego; człowiek duszę gotuje, a Pan*

---

[1]) Gregor. Nazianz. in 1. apolog. [2]) Contr. epist. Pelag. lib. 2. cap. 8. [3]) Psal. 26. [4]) In psal. 50. [5]) Jerem. 38. [6]) Prov. 16.

Bóg rządzi językiem jego. Niechże ta nauka o wolnej wolej naszej utwierdzona w nas zostaje.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sprawach i męczeństwie świętego Szczepana z Dziejów apostolskich.

Był Szczepan święty, jako niektórzy mówią, jeden z onych 70. przebranych uczniów Chrystusowych; na co dowodu pewnego nie mamy. To mówić bezpieczniej możem, iż był z onych uczniów, które Piotr święty, pierwszy ewangeliej Chrystusowej kaznodzieja, z innemi towarzyszmi swemi do sieci swojej szczęśliwym połowem potargnął.

Czego się w onej szkole Szczepan święty nauczył, dobrze to na nim znać było. Na on czas apostołowie pierwsze one ucznie swoje tak ćwiczyli. Miłość spólną dziwnie im zalecali, mówiąc : taki nam Pan nasz uczynił testament, taki zostawił mandat [1]) taką nam dał barwę, po którejby nas każdy poznać mógł, żeśmy uczniowie jego: abyśmy się spólnie miłowali, jako on nas umiłować raczył [2]). Nie tylo majętności, ale i zdrowia tego doczesnego dla miłej braciej i członków Chrystusowych żałować nie mamy. I przywiedli je do tego, iż najwięcej ubogich między niemi było, aby możniejszy przedawali majętności swoje na spólną żywność, aby wszyscy równo z jednego mieszka i skarbu żyli, a żeby żaden nie żebrał, a potrzeby swoje miał [3]). O dziwna odmiano i cuda wielkie. Co trudniejszego, jako z bogatego stać się ubogim, i nic swego nie mieć, zwłaszcza pieniądze i dobre mienie miłującemu? Wielbłądowie przez ucho igielne przenikali [4]).

Klasztorem się Kościół Boży począł, wszyscy chrześcianie, co ich było, zostawali zakonnikami, ubóstwo Chrystusowe obłapiając, a światem gardząc, a ubogim wszystko swoje rozdając. Łacno się domyślić, iż ten Szczepan święty imienie jakie bogate miał, które zaraz przedał, a pieniądze na potrzebę wszystkich braciej porzucił.

Nauczył się w tejże szkole Szczepan święty wielkiej czystości. Bo skoro na on czas do Chrystusa przystawali: i w małżeństwie czystość chowali, jako się z apostoła Pawła świętego słów pokazuje [5]). I mniemali, że to powinność po chrzcie, w wiecznej czystości zostawać. I tak zaraz wdowy za mąż iść nie

---

[1]) 1. Joan. 3. 4. [2]) Joan. 13. [3]) Act. Ap. 2. 4. [4]) Luc. 18. [5]) 1. Cor. 7.

chcąc, w tym czystym stanie zostawały, i młodzieńcy i bezżenni także się do czystości cisnęli. Lecz i to nie było rozkazanie ale rada, do której też ochotnie ten święty młodzieniec przystał, i w niej chuci cielesne jako w ubóstwie świeckie umorzył.

A iż co dzień na modlitwie i używaniu łamania chleba i na kazaniu i nauce apostolskiej trwał [1]: wielki z Szczepana świętego doktor, i uczony a biegły pisarz w piśmie świętem i nauce Chrystusowej, pilnując kazania i nauki apostolskiej, został. Potem na dyakona od apostołów obrany [2], służył wdowom i innym ubogim, szafując majętnością oną spólną wszystkich wiernych, i służąc u ołtarza około sakramentów świętych rozdawania. Bo on urząd dyakoński nie na szafowanie tylo pieniędzy i kościelnych dochodów, ale więcej na służbę przenajświętszej ofiary postawiony był. O czem się indziej nauczyło [3]. Na tej służbie gdy się chwalebnie zachował, gdy był na male wierny: Pan Bóg mu większe, wedle swojego słowa [4], sprawy zlecił; gdy dobrze służył, opatrując z miłości dla Chrystusa ubogie i wdowy; gdy wiernym był, szafując pieniądzmi, i chleb i żywności, i suknie i bóty, i inne potrzeby świętym kupując: na wyższe go urzędy Pan Bóg wezwał. Wysłużył sobie wielką naukę i gorące o Chrystusie kazanie, i dusz ludzkich do zbawienia przywiedzienie, i męztwo nieustrąszone: a na koniec i cuda dziwne, któremi wszystkie ludzkie choroby leczył. Tożby nas potkało, byśmy ubogim służyli.

O jego nauce słysząc rabinowie, ze czterech na świecie sławnych szkół i akademij swoich zmówiwszy się, na gadanie go i dysputacye wyzwali [5]. Abo go też apostołowie jako ucznia swego najmniejszego wystawili. Na tej dysputacyej pogromił nieprzyjaciele prawdy: usta im zamknął, fałsz ich zburzył. Messyaszem prawdziwym Chrystusa być ukazał, i wszystkie ich rozumy zawstydził [6]. Nie mogli się mądrości jego, i Duchowi świętemu, który w nim mówił, oprzeć. Lecz im nic nie pomogło, jako upornym i hardym. Gębę takich łacno zamknąć, i rozum ich przekonać: ale wolej i uporu zwyciężyć trudno, gdy sami przyzwolić nie chcą. Prawdę widzą, ale się nią brzydzą. Przetoż na takie Pan się żałuje w dzisiejszej ewangeliej: *jam chciał* zbawieniu waszemu pomódz, jam oświecał rozumy wasze, i posyłałem wam mądre i uczone i święte sługi moje: a wyście niemi i prawdą wzgar-

---

[1] Act. Ap. 2. [2] Act. Ap. 6. [3] W kazaniu o świętym Wawrzyńcu. [4] Matth. 25. [5] Act. Ap. 6. [6] W wyd. I: *posromocił.*

dzili. Chciałem was, jako kokosz czyni kurczętom swoim [1]), z miłości ku wam pod moje skrzydła skupić, i zagrzewać, i bronić, i karmić: *a wyście nie chcieli.*

A gdy słowy i wywody z pisma świętego przekonać świętego Szczepana nie mogli oni uporni i jadowici rabinowie: uciekli się do potwarzy, co jest własno heretykom: fałszem i zmyślaniem i nieprawdą swojej nauki [2]) popierać. Ktoby wyliczył ich potwarze, które dziś na święty Kościół kładą, gdy je pismem świętem i prawdą spieramy. A chcąc świętego Szczepana nie tylo o sławę ale i o zdrowie przyprawić: porwali go do urzędu, i sądzili jako chcieli. Przywiedli fałszywe świadki, którzy mówili: *iż ten człowiek mówi przeciw zakonowi, i przeciw świętemu miejscu, to jest kościołowi onemu.* A Pan Bóg potwarz ich jednym dziwnym wywodem zganił, a niewinnego oczyścił. Uczynił twarz świętego Szczepana jako twarz anielską, iż nań wszyscy w radzie onej patrzyli jako na anioła [3]). Uczynił mu Pan Bóg twarz tak piękną, tak jasną, tak wszystkie wdzięczności mającą: iż go łacno osądzić, i niewinność jego anielską wyzwolić mogli. Czystość ona i wstyd, który ten święty od młodości chował, z anioły go na twarzy zrównała.

Ale nic nie pomogło: sprawiać mu się i mówić kazali. I uczynił im długą rzecz, i na końcu upor ich wielce pogromił, zdradziectwo i mężobójstwo im wymawiając, które nad Panem wszystkich proroków wykonali. Co czynił z prawej ku nim miłości: bo to jego modlitwa pokazała, którą za nie do Pana Boga ofiarował. A gdy się gniewać i zębami nań zgrzytać poczęli: wejrzał w niebo, a jako pełny Ducha świętego ujrzał Pana Jezusa stojącego na prawicy Bożej, i rzekł: *owo widzę niebo otworzone, a Syna człowieczego stojącego na prawicy Bożej.* Ten któregoście zabili: owo w niebie króluje. Ten któregoście zelżyli: owo jest w wielkiej czci u wszystkich aniołów. Ten któregoście złoczyńcą nazwali: owo najwyższą cześć ma u Boga. O nie darmom weń uwierzył, i o sławę i o krzywdę jego mówię. O byście ze mną nań patrzyć mogli: jakobyście się grzechu swego zawstydzili, i przelęklibyście się mocy jego.

Onem widzeniem przed blizką śmiercią dziwnie się ochłodził i umocnił na męczeństwo święty Szczepan. I porwali go, i wlekli z miasta, i kamieńmi zabijali. A on oddając ducha swego

---

[1]) Matth. 23. [2]) W wyd. I: *swojej nieprawdy.* [3]) Act. Ap. 7.

Panu, mówił: *Jezu przyjmij duszę moję.* Dla ciebie i prawdy twojej umieram. Słodkie mi to są kamienie, bo też tobie dla mnie były słodkie goździe twoje. Przyjmij tę krew na ofiarę, dla onej krwie twojej, którąś dla świata wszystkiego przelał. A bądź miłościw tym, co mię zabijają. I padając na kolana, rzekł: *nie poczytaj im tego za grzech.* Ty wiesz, jakom ich zbawienia pragnął, i jakom im życzył, aby cię poznali, Odkupiciela swego, jakom i ja poznał. Krew moja świadczy, iżem twoim nieodmiennym sługą i świadkiem. Ale krew twoja niech im nawrócenie i upamiętanie jedna. Oni mnie śmierci życzą: a ja za nimi u ciebie o żywot im proszę. Oni mnie zabijają: a ty z dobroci twej ożyw dusze ich, aby cię poznali. Ale czemu dyakonie święty, widząc Chrystusa na pomoc twoję stojącego, o wybawienie z rąk niezbożnych i o zdrowie swoje nie prosisz? Nie proszę. Bo mi zdrowsze kamienie, i rany, i tysiąc śmierci dla niego, niżli zdrowie doczesne: w tem mi niech pomaga, abym zań umarł, a wybawienia i odwłoki od takiej śmierci nie miał. O gorącości miłości Chrystusowej, jako cię zapaliła, iżeś się sam siebie zapomniał, aby Chrystus sławny był.

Tak dokonał ten wielki i pierwszy męczennik. A my jako dokonamy? Końca dobrego pragniem: a żywota i drogi ciasnej nie chcemy. Zapłata nam miła: a robota brzydka. Osłodźmyż sobie robotę cnót świętych, któremi oni do takiego końca przyszli. Kochajmy się w serdecznej i cielesnej czystości, która anielskie twarze czyni, i wdzięczność u Boga i u ludzi osobliwie jedna. Służmy radzi ubogim, i wdowom, i sierotom, i łazarzom: jako czynił Szczepan święty, i majętność wszystkę i pracą na posługę potrzebną braciej i sióstr obrócił. Pokazujmy się uczniami prawdziwemi Pana naszego miłością ku braciej. Nie dajmy im po ulicach leżeć, i w gnojach umierać. Czyńmy o nich staranie jako o Chrystusie naszym: aby nam nieludzkości i niemiłosierdzia nie wymawiał, i za nie nas z przeklętemi nie potępił [1]).

My, co inne większe i duchowne posługi i miłosierdzie około dusz ludzkich na się bierzem: pilnie się o zbawienie i nawrócenie grzesznych i niewiernych starajmy gorącem upominaniem, mądrem przymawianiem, i karaniem, które z miłości pochodzi, nikomu nie przepuszczajmy. Jeśli im teraz nie pomoże, potem pomódz może. Teraz się gniewają, i nas językami zabijają: a po-

---

[1]) Matth. 25.

tem nam dziękować będą; jedno z nauką i karaniem złączajmy wielką miłość ku nim, i modlitwę. Nie swego jakiego pożytku z ich nawrócenia, ale szczerej chwały Bożej, tego który nas posłał, szukając.

Nie gniewajmy się ani zębami zgrzytajmy, gdy nas słudzy Boży upominają, i na złości nasze wołają. Bo to upornych i zakamiałych obyczaj: targać się na dobrodzieje swoje, a lekarzom ran naszych źle oddawać i plastry ich oddzierać, i na nie się jako bestye nierozumne miotać. Karz i upominaj mądrego, a on przyjmuje [1]). A głupi nienawidzą karności, mówi Mędrzec [2]). Miłujmy nasze nieprzyjaciele, nie pamiętając na gniew ich, ale na rozkazanie Pańskie o nich [3]).

O błogosławiony męczenniku, o pierwsza ofiaro krwie ludzkiej po onej krwi, która świat odkupiła: uproś nam u twego Pana Jezusa naśladowanie cnót twoich: czystości, miłości, miłosierdzia ku ubogim, gorącości, mądrości, łaskawości, i modlitwy: abyśmy mogli widzieć Chrystusa gotowego na pomoc naszę, gdy jej nam największa potrzeba. A gdy nas śmierć kamieńmi boleści cielesnych wybijać z tej szopy zgniłej będzie: ukaż mi się Panie Jezusie na pomoc moję, abym nie rozpaczył, ale krwią i męką twoją posilony, wesoło tobie ducha mego oddawać mógł. Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i królujesz Bóg prawy na wieki. Amen.

Na dzień świętego Jana ewangelisty.

Ewangelia u Jana św. w XXI.

W on czas rzekł Pan Jezus Piotrowi: pójdź za mną. A Piotr obróciwszy się, ujrzał onego ucznia, którego miłował Pan Jezus, pozad idącego, który też położył się był przy wieczerzy na piersiach jego i mówił: Panie, któryż jest, co cię wyda? Tego tedy ujrzawszy Piotr, rzekł Panu Jezusowi: Panie, a ten co? Powiedział mu Pan Jezus: tak chcę, żeby ten został aż przyjdę; co tobie do tego? ty pójdź za mną. Gruchnęła tedy ta mowa między bracią, iż on uczeń nie umrze. Lecz nie rzekł Pan Jezus: nie umrze, ale: tak chcę, żeby on został, aż przyjdę; co tobie do tego? Tenci jest on uczeń, który świadczył o tem, i napisał to, a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego.

---

[1]) Prov. 9. [2]) Prov. 15. [3]) Matth. 5. Luc. 6.

Ten jest uczeń, który dał o tem świadectwo i to napisał, a wiemy, iż jest prawdziwe świadectwo jego. Temi słowy zamyka ewangelią swoję ten wielki apostół i ewangelista Jan święty, dając znać o sobie, iż to on pisał, a iż prawdę pisał, a iż wiele zamilczał, gdy mówi w ostatnim wierszu: *jest tego wiele, co czynił Pan Jezus; co gdyby się pojedynkiem pisało, mniemam, iżby świat tych ksiąg nie pojął, któreby się miały pisać.* I zda się jakaś mowa i zamknienie takie mało potrzebne. Bo gdy kto sam o sobie świadczy, powagi tem nie nabywa. A zamilczenie i opuszczenie wiadomości spraw Pana naszego: jako ma być miłe tym co go miłują i w nim się kochają? Lecz nie tak jest: ale dziwnie mądrze, i pożyteczne to takie zamknienie swojej ewangeliej uczynił. Bo świadczyć o sobie może i sumnienie dobre, i poseł prawdziwy, listy i pieczęci od Boga mający. Już się był u wszystkiego świata Jan ten wsławił cudami, które były jako pieczęci Boże, i żywotem apostolskim, gdy to pisał: bo po wszystkich ewangelistach później pisał. Już inni ewangelistowie o nim byli napisali i światu rozgłosili: iż to był uczeń, którego nad inne Chrystus miłował, i który z piersi jego tajemnice niebieskie wyczerpnął; któremu i Matkę swoję pod krzyżem, Dziewicę przenajczystszą, jako czystość wieczną miłującemu odlecił [1]). Jako ten co omylnego powiedzieć mógł? Jako słowo jego samego za wszystkie świadectwa świata nie stało? A iż niektórych spraw i tajemnic Pana swego zamilczał, dał dosyć dobrą przyczynę: iżby tego świat pojąć i ogarnąć nie mógł. A iż nie wszystkiego pisać i nie wszystkiego ludziom wiedzieć pożyteczno jest. Za to, co pisał, wielkie mu dzięki czyńmy. Bo to napisał, czego inni wszyscy ewangelistowie nie powiedzieli: a iż najwięcej bóstwem Syna Bożego i miłością ku Panu Bogu i bliźniemu pismo swoje zagęścił. O czem za darem Ducha świętego mówmy na tem kazaniu.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rzeczach osobnych, i o wyświadczeniu gęstem bóstwa Pana Jezusowego w ewangeliej świętego Jana.

Jest z czego, i nazbyt jest, tego ucznia Chrystusowego, i w nim tego, od którego to miał, wychwalać i sławić: iż dziewiczy i bezżeński stan sobie obrał; iż wszystko opuszczając,

---

[1]) Joan. 19.

a światem gardząc, ochotnie się zawołany [1]) za Panem do jego nauki i naśladowania żywota porwał; iż nad inne umiłowany [2]) od niego był; iż na piersiach jego odpoczywał; iż pod krzyżem do końca stał, Pana i do śmierci nie odstępując; iż Matkę przenajświętszą testamentem onym poruczoną miał; iż wielkie tajemnice, objawione na wyspie Patmos [3]), zrozumiał, o końcu świata i przyjściu na sąd Syna Bożego. A ktoby to wysławić wedle dostojności mógł? Na ten czas z tego chwalić go nie zaniechajmy, i tego naprzód, co w nim mówił: iż nam taką ewangelią napisał i zostawił, którą to, czego inni wszyscy trzej ani wspomnieli, nam oznajmił.

On sam cuda one Pańskie wyliczył: o przemienieniu wody na wino na godach w Kanie galilejskiej [4]); o uzdrowieniu słowem z daleka posłanem syna królewica onego w Kapharnaum [5]), i onego chorego lat 38. u sadzawki Syloe [6]); on sam o onym ślepo narodzonym [7]) i o wskrzeszeniu Łazarza [8]) powiedział. By nie jego ewangelia, nie wiedzielibyśmy o nawróceniu Nikodema i Samarytanki [9]), i onej na cudzołoztwie poimanej [10]). Ten sam Jan święty wypisał one przydłuższymi rozmowy i kazania Pańskie z Nikodemem, i z Samarytanką, z żydami [11]), z Piłatem [12]), o wielu Kościołowi Bożemu bardzo potrzebnych naukach, a zwłaszcza o przenajświętszym sakramencie ciała i krwie Pańskiej [13]). On sam ono długie kazanie na wieczerzy wypisał [14]); o którem ani wzmianki drudzy nie uczynili.

Przetoż w dzisiejszej modlitwie Kościół Panu Bogu dziękuje: iż go nauką osobliwą tego świętego Jana oświecić i wyćwiczyć raczył. Przetoż i sam niejako za to Panu Bogu dziękuje: iż mu to dał pamiętać i napisać, gdy mówi: ten uczeń to napisał Dla tegoż Kościół ofiarę przenajchwalebniejszą mszej świętej początkiem jego ewangeliej zawżdy zamyka, i z tem dziękowaniem błogosławieństwa jego słów odchodzić nam do domu każe. Umiejmyż za tę ewangelią Panu Bogu dziękować, a z niej zbawienie swoje naprawować, i rozumy duchowne w tajemnicach wiary naszej zbierać, i takie naczynie darów Bożych uczcić.

Powie kto: ale iż tak wiele rzeczy zamilczał, jako mu za to dziękować? I w tem Boską w nim sprawę chwalić się godzi. Bo nie chciał Pan Bóg, abyśmy wszystko wiedzieli na tym świecie: szczęście to zostawił na koniec on ostatni, w domu chwały swojej, gdzie prawego Salomona mądrości, nie tak jako tu na

---

[1]) Joan. 1. [2]) Joan. 13. [3]) Apoc. 1. [4]) Joan. 2. [5]) Joan. 4. [6]) Joan. 5. [7]) Joan. 9. [8]) Joan. 11 [9]) Joan. 3. Joan. 4. [10] Joan. 8. [11]) Joan. 3. 4. 5. [12]) Joan. 19. [13]) Joan. 6. [14]) Joan. 14. 15. 16. 17.

drodze i w dziecińhstwie naszem: ale jako doma i w doskonałości słuchać i wszystko wiedzieć będziem, i na tem najwyższe szczęście nasze stanie.

A k temu są niektóre tajemnice Boskie, którychby ludzie, jako to mówi ten wielki pisarz i kanclerz Pana naszego, uważyć i uczcić nie umieli, aby się perły te przed wieprze nie kładły [1]). A na koniec lepiej tajemnice Boskie podać do uszu starszym i mądrym szafarzom kościelnym, a niżli je na karcie pisać. Jako to Pan nasz uczynił, który apostołom żadnego pisma nie zostawując, na sercach ich [2]) Duchem swym nauki święte napisał. I mówił u proroka [3]): *napiszę zakon mój na sercach ich.* Jako w porządnym domu skarbu i śpiżarniej czeladce wszystkiej nie otwarzają, ale im mądrze z niej urzędnicy udają: tak w Kościele Bożym rząduby nie było, gdyby w piśmie wszystko otworem stało. Acz i pismo święte ma też swoje zamki, do których kto klucza nie szuka, a Bogu się w jego urzędnikach nie uniża: miasto zdrowego obroku truciznę sobie bierze. Jako takie przeklina psalm, mówiąc [4]): stół ich i potrawy ich niech im sidłem i samołówką zostają. Czego teraz na heretykach doznawamy: iż się sami tem pismem łowią, gdy Kościoła i kluczników jego o rozumienie i otworzenie nie pytają A błędnie bardzo twierdzą, iż wszystko napisano jest, i krom pisanego nie masz podanego słowa i rozkazania Bożego. Mylą się w tem bardzo, i jasnym tym słowom świętego Jana sprzeciwić się śmieją, któremi swoję ewangelią zamyka: iż nie wszystko pisano.

Ma i ten osobliwy dar ewangelia świętego Jana, iż wyświadczeniem prawdziwego bóstwa Chrystusa Pana naszego wszędzie zagęszcza: czego u innych ewangelistów skąpiej. Okrom początku swojego pisania, w którym o słowie i rodzeniu przedwiecznem Syna Bożego oznajmił, o czem się dziś trzeci dzień mówiło: jest kilaś wielkich słów jego o bóstwie Chrystusowem, które rad wspomnię, dla tych aryanów i wiary chrześciańskiej burzycielów. Pierwsze jest ono, co rzekł Jan święty [5]): *chcieli go,* prawi, *zabić żydowie, iż nie tylo sobotę rozwięzował, ale iż ojcem swoim być Boga mienił, czyniąc się równym Bogu.* Wielce jasna rzecz, iż Jan święty to mówi, iż się czynił równym Bogu, i pewnie prawym Bogiem. Nie z fałszu którego, boby był zaraz Jan święty poprawił, a nas nie zawodził, mówiąc o żydach: że

[1]) Matth. 7. [2]) Hebr. 8. [3]) Jerem. 31. [4]) Psal. 68. [5]) Joan. 5.

to źle rozumieli; jako poprawił onego rozumienia ich, gdy Pan mówił [1]): *zepsujcie ten kościół, a ja go za trzy dni zbuduję*; mniemali, aby mówił o kamiennym kościele, a Jan święty poprawił rozumienia ich, mówiąc: *iż to mówił o kościele ciała swego*. Jako też i dziś w tej ewangeliej uczynił, gdy Pan o nim rzekł: *jeśli chcę, aby tak został: a co tobie do tego?* gdy mniemali inni towarzysze z tych słów, iż Jan nie umrze, naprawił ich złe rozumienie, mówiąc: a nie rzekł Pan, iż nie umrze: ale jeśli go tak chcę mieć, co tobie do tego? Lecz i żydowie dobrze rozumieli, iż się czynił równym Bogu, i dla tego zabić go chcieli. Bo inaczej przyczyny by nie mieli o to go zabijać, iż się czynił synem Bożym jako który prorok i święty. Ale iż się równym Bogu a Synem tejże natury co i Bóg czynił i opowiadał, i tej powieści swej cudami wielkiemi potwierdzał.

Drugi jest nie mniej jasny dowód, gdy Pan mówi [2]): *ja i Ojciec jedno jesteśmy*: którem miejscem prawie wszyscy ojcowie święci aryany zbijali i potępiali. Acz oni jako i dzisiejszy jaszczurczy rodzaj ich, mówili, iż jest z Ojcem jedno miłością tylo i zgodą a nie bóstwem: lecz z przeszłych słów inaczej się pokazuje, jako Bazylius [3]) i Chryzostom święty [4]) wspiera. Bo Pan rzekł: *owiec moich żaden nie wydrze z ręku moich, ani z ręku Ojca mego: bo ja i Ojciec jedno jesteśmy.* To jest jednej mocy i władzy na obronę owiec. Toć tu nie o zgodzie mówi, ale o mocy. A gdzie jedna moc Boska, tam też jest Bóg jeden. A k temu, skoro to Pan rzekł: zaraz nań porwali kamienie, chcąc go o to słowo zabić. Gdyby byli rozumieli, iż Pan o zgodzie tylo i miłości mówi: za toby mu bluźnierstwa nie przyczytali, i na śmierć nie osądzili; i Panby mógł był rzec: że to źle rozumiecie. I owszem ich rozumienia poprawił; gdy mu rzekli: *o to cię kamienujemy, iż ty będąc człowiekiem, czynisz się Bogiem*, Pan odpowiedział: *w zakonie waszym pisano* [5]): *jam rzekł, Bogowieście; a jeśli nazwał Bogami tych, do których było słowo Boże: mnie nie możecie bluźnierstwa przyczytać, iż mówię, żem jest Synem Bożym, gdyż mię Ojciec poświęcił i posłał na świat.*

Dwojako im, jako mówi święty Chryzostom [6]), odpowiedział. Naprzód tak: bym dobrze był szczerym człowiekiem, tedym dla tego nie zbluźnił, iż się Synem Bożym zowię; gdyż pismo inne

---

[1]) Joan. 2. [2]) Joan. 10. [3]) Basil. in Eunomium. [4]) Chrysost. in hunc locum. [5]) Psal 81. [6]) Chrys. in hunc locum.

ludzie, mniejsze niżli ja, synmi Bożymi zowie. Jam jest poświęcony od Ojca, jako mówi święty Hilaryus [1], nie przez łaskę jako inni ludzie: ale przez zjednoczenie ludzkiej mojej natury w Boską, iż chociam prawy człowiek: dla takiego zjednoczenia natury ludzkiej w Boską słusznie się Bogiem i Synem Bożym zowię.

Drugą im odpowiedź daje, gdy mówi [2]: *jeśli nie czynię cudów Ojca mego*, to jest takich, jakie sam Bóg czynić tylo może: *nie wierzcie mi; a jeśli czynię, jeśli mnie wierzyć nie chcecie, cudom wierzcie: abyście wiedzieli i wierzyli, iż Ojciec we mnie jest, a ja w Ojcu.* Jedno jestem z Ojcem, jednego bóstwa. Bo Boskie dzieła czynić własno jest samemu Bogu. Na tę tak trudną rzecz do wierzenia, iż jest jeden Bóg z Ojcem, świadectwo cudów przyłożył. Którychby na to nie potrzeba, gdyby był takim synem Bożym, jako inni, o których psalm mówi.

Trzecie świadectwo tego bóstwa napisał Jan święty, gdy Pan Jezus mówi do uczniów [3]: *wierzcie w Boga i w mię wierzcie.* By nie był tymże Bogiem, w którego żydowie i apostołowie wierzyli, mówi święty Augustyn [4]: nie wyciągałby na nich wiary, która samemu Bogu służy. Jeśli w Boga wierzycie, i w mię wierzcie, choć mię człowiekiem być widzicie. Bom nie tylo człowiek, ale i Bóg, ten, w którego wierzycie. O tem miejscu szerzej się gdzie indziej mówi, gdzie się ta ewangelia czyta [5].

Czwarte jest ono, co Pan mówi [6]: *wszystko co Ojciec ma, moje jest.* Toć i bóstwo ma, i też istność, co i Ojciec.

Na koniec jest miejsce u świętego Jana pisane ono [7], które Thomasz święty rzekł do Chrystusa: *Pan mój i Bóg mój.* O czem się na dzień świętego Thomasza mówiło. Opuszczają się inne u tego świętego ewangelisty wyświadczenia bóstwa prawego Pana naszego Jezu Chrysta. To się tylo przypomni: iżeśmy wiele powinni temu świętemu ewangeliście, iż nam tak jasno i gęsto o tym artykule zbawienia naszego i fundamentu wiary pisał, i Kościół Boży na tem umocnił. Lecz iż sama wiara o bóstwie Pana naszego nie byłaby nam pożyteczna, byśmy miłości ku niemu i dla niego ku bliźniemu nie mieli: obaczmy, jako tenże święty po wszystkich pismach swoich wszędzie tę miłość podaje, zaleca, i do niej ciągnie.

---

[1]) 7. de Trinit. [2]) Joan. 10. [3]) Joan. 14 [4]) 1. de Trinit. cap. 12. [5]) Na dzień śś. Philippa i Jakóba. [6]) Joan. 16. [7]) Joan. 20.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako Jan święty swoje pisanie zagęścił zaleceniem miłości ku Panu Bogu i bliźniemu.

Żaden apostół ani ewangelista bardziej nam miłości Bożej ku nam nie zaleca. Żaden nas tak pilnie i mocnie, abyśmy też Pana Boga miłowali, nie pobudza. Żaden nas tak gorąco do miłowania bliźnich naszych, na którychby znać miłość naszę ku Bogu, nie zapala. W tem dziwny ten Jan i bardzo pilny w napisaniu, co jedno o tej wielkiej cnocie usłyszeć od Pana Jezusa mógł, i co mu Duch święty podawał. O jako wdzięcznie pisze, słowa Pana naszego do Nikodema przywodząc [1]: *jako Mojżesz na puszczy podniósł węża, tak ma być podniesiony Syn człowieczy, aby wszelki, co weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*; *bo tak Bóg świat umiłował, iż Syna swego jedynego dał.* Co też mile w swoim liście powtarza [2]; *w tem się*, prawi, *pokazała miłość Boża ku nam, iż Syna swego jedynego na świat posłał, abyśmy przezeń żyli*; *nie myśmy go pierwej umiłowali, ale on nas umiłował, i posłał Syna swego ubłaganiem za grzechy nasze.* I mówi: *w temeśmy poznali miłość Bożą, iż on duszę abo zdrowie swoje położył za nas.* I indziej: *patrzcie, jaką nam miłość dał Pan Bóg, iż się zowiemy synmi Bożymi, i jesteśmy*; *sąśmy synami Bożymi, ale się jeszcze nie pokazało*, *czem będziem*; *wiemy, iż gdy się on ukaże, podobni mu będziem, bo go oglądamy tak jako jest.* I innemi słowy dziwnie nam na tę miłość Boską oczy otwarza, żałując, iż tego nie znamy. Bóg dla świata stał się człowiekiem, i poniżył się w służebniczą postawę: a świat go nie zna i nie miłuje. O jako go to bolało, i nas boleć ma, gdy patrzym na tę ślepotę i na niewdzięczność ludzką: iż inszą się miłością rzeczy stworzonych, które ich nie miłują, ale z nich tylo żarty czynią, zabawiają. Bo ty świat, ciało, pieniądze miłujesz: ale oni ciebie najmniej; lada cię kiedy opuszczą i wyśmieją. A Pana Boga, który ciebie tak mocno i gorąco miłuje, i nigdy cię opuścić nie chce, i więcej ci dać może, niżli się ty spodziewasz: zaniedbywasz, i jego miłością pogardzasz. I przetoż nas wszędzie ten kaznodzieja miłości upomina: abyśmy się strzegli tego, co nas od zamiłowania Pana Boga najwięcej odraża. Jako są te trzy rzeczy: grzech, miłość świata, i wzgarda bliźniego.

[1]) Joan. 3. [2]) 1. Joan. 4.

O jako nam grzech hydzi i obmierża, gdy mówi [1]: *kto czyni grzech, ze dyabła jest; bo od początku dyabeł grzeszy.* I o Judaszu napisał [2], gdy Pana zdradzić miał, *iż weń dyabeł wstąpił,* a iż o nim Pan rzekł [3]: *jeden jest dyabeł między wami.* Jako cię może bardziej od grzechu odstraszyć, jako tak sprosnym i przeklętym czartem: któremu się podobny staje ten, co w grzechu leży, tak iż imię jego nosi na sobie, i dyabeł w nim jako w Judaszu mieszka, i synem się i rodzajem dyabelskim nazywa. A jeśli syn: toć i dziedzic. Cóż ma dyabeł za dziedzictwo? samo piekło. Bo nic innego nie ma. Obroń nas Panie Jezu Chryste od tak przeklętego i piekielnego ojca: wolimyć nie grzeszyć, a twojemi synmi być.

A żebyśmy się krewkością ludzką nie wymawiali, tenże apostół święty nas przestrzega, gdy mówi [4]: *każdy, który się z Boga rodzi, grzechu nie czyni; bo nasienie jego w nim mieszka, i nie może grzeszyć, bo się z Boga urodził.* To dziwna: cóż tak skłonnego do grzechu, chociaż po odrodzeniu ze chrztu świętego, jako człowiek? A Jan święty mówi, iż ochrzczony w imię Trójce świętej nie grzeszy, i grzeszyć nie może. Jakoż to wżdy zrozumiemy? Nie trudno. Gdy się z Pana Boga rodzim na chrzcie, i stajem się synmi Bożymi, już wolnemi od grzechu i naprawionemi zostawając: daje nam Pan Bóg ten dar swój i łaskę, którą tu Jan święty nasieniem zowie: iż nie grzeszym, i nie możem grzeszyć, byleśmy sami chcieli, a pilność wszelaką o sobie mieli, a niedbalstwem i lenistwem nic nie opuszczali. Nie mówi Jan święty, żebyśmy grzeszyć nie mogli, jeśli chcemy: ale możem nie grzeszyć, jeśli prawdziwie nie chcemy: używając łaski i mocy, którą nam Pan Bóg rodzajem onym i nasieniem wlewa. Kto się ze zdrowemi nogami urodzi, nie może chramać, bo nogi ma zdrowe: ale je sam sobie złamać może, jeśli chce. Tak kto się z Boga rodzi: ma taką siłę Chrystusowej pomocy, i łaski jego nasienie w sobie: i zwyciężyć grzech i wszystkie pokusy może. Nie sam z siebie: ale z mocy onego nasienia łaski Bożej, które w nim jest.

Przetoż próżne wymówki nasze. Na krewkość patrzym, a łaski się Boskiej nie chwytamy; chromotę czujem, a kostura, którym się wspierać mamy, nie bierzem. Mamy pokusy, a łaski nie wzywamy ani używamy. O byśmy do najświętszych sakra-

---

[1] 1. Joan. 3. [2] Joan. 13. [3] Joan. 6. [4] 1. Joan. 3.

mentów Chrystusowych często ugęszczali, a pilność wszelaką o sobie mieli: doznawalibyśmy tej prawdy, na grzechach zwłaszcza śmiertelnych, iż bez nich być możem. O powszednie nie mówi Jan święty, bo bez tych nam być, pókiśmy tu w ciele, nie podobno. Przetoż mówi tenże kaznodzieja miłości [1]): *jeśli rzeczem, iż grzechu nie mamy: sami się zawodzim, i prawdy w nas nie masz.* Ale te nas od miłości Pana Boga naszego nie dzielą; zawżdy mówić musim w pacierzu: *odpuść nam winy nasze.*

Lecz iż grzeszym, tenże święty Jan wywodzi nas z grzechu, i radę nam zbawienną daje, mówiąc [2]): *synaczkowie, to wam piszę: nie grzeszcie; a jeśli kto zgrzeszy, pośrzednika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, który jest ubłaganiem za grzechy nasze; krew jego oczyścia nas od wszelkiego grzechu; jeśli wyznawamy grzechy nasze, wierny Bóg jest i sprawiedliwy, iż nam odpuści grzechy nasze.* O jako wielka pociecha. Taż krew Pana i Boga naszego nie tylo w nas grzechy gładzi, gdy się ich spowiedamy i pokutujemy, ale też i od przyszłych nas broni, byleśmy sami pilności naszej przyłożyli. A tak mocnie się grzechu strzeżmy, aby przezeń miłość Boska w nas nie ginęła.

Druga jest przeszkoda do miłości Bożej: miłość świata tego, od której nas odwodzi Jan święty, mówiąc [3]): *nie miłujcie świata, ani tego, co na nim jest; bo kto świat miłuje, nie masz w nim miłości Ojca niebieskiego.* Używać świata wedle potrzeby, jako chleba i sukniej, to się godzi; ale miłować świat, i dla nabycia rzeczy świeckich, i zabawy i kochania się w nich tracić miłość Boską: to wielki nierozum. Ile miłości światu udzielamy, tyle jej Panu Bogu ubieramy: w którym samym kochać się, i jego samego jako najwyższą piękność i dobroć miłować winni jesteśmy.

Z miłością Boską wszystko mamy: *bo kto Boga miłuje,* mówi tenże Jan święty [4]), *w Bogu mieszka, z Bogiem się powinowaci i jednoczy.* Czegoż mu niedostanie, abo kogo się bać może, gdy Bóg z nim jest, i Boga najmocniejszego i najbogatszego ma przyjacielem? A świecka miłość co daje? Cokolwiek, prawi [5]), świat ma, *abo jest pożądliwość cielesna, abo pożądliwość oczu, abo pycha żywota.* A to co za drogie i trwałe rzeczy? *Mija świat,* mówi Jan święty, *i pożądliwość jego.* Prawie mija. Rozkosz, jako pszczoła: miodu troszka, a żądła i boleści wiele.

---

[1]) 1. Joan. 1. [2]) 1. Joan. 2. [3]) 1. Joan. 2. [4]) 1. Joan. 4. [5]) 1. Joan. 2.

Oko się napatrzywszy, nie wszystkiego mieć może; a jeśli co ma, tem się nie ugasi: zawżdy chce więcej. Worki i skrzynie natkasz: ale serca nie natkasz. Bo na takie pragnienie inakszego napoju potrzeba. Świat cię na kila lat na pychę i sławę podniesie: a zaraz cię jako z wysokiej góry upuści i strąci.

Trzecia jest przeszkoda miłości ku Bogu: niechęć i nieżyczliwość ku bliźnim. *Kto powiada, iż Boga miłuje, a brata swego nienawidzi, kłamca jest; bo kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jako miłować ma* [1])? Pana Boga chcemy miłować dla wielkiej dobroci i miłości jego ku nam. Jeśli to prawdziwie czynim a nie obłudnie: tedy miłując Pana Boga chcemy co dla niego czynić, i co jemu dać. Bo miłość prawa uczynek i datek wyciąga, i po nim się pokazuje. Lecz iż Pana Boga nie widzim, i dać jemu jako potrzebnemu nic nie możem, a on datków naszych nie potrzebuje: kazał tę miłość i datek na bliźnie i na bracią obracać, gdy mówi [2]): *co im uczynicie, mnie uczynicie.* Dobrze tedy mówi Jan święty: jeśli tego dla Boga nie miłujesz, którego widzisz, i potrzebę jego widzisz, a onej nie ratujesz: jako Boga, którego nie widzisz, miłować możesz? Jeśli bratu nic nie dajesz, i dla niego nic nie czynisz: dla Boga nic nie czynisz, i pogotowiu nie miłujesz go. I mówi [3]): *kto ma majętność świata tego, a widzi, iż jej brat jego potrzebuje, a zamknie wnętrzności swoje przed nim: jako miłość Boża w nim jest?* Nie masz jej najmniej. A nie tylo majętność, ale i zdrowie tracić mamy dla braciej naszej, gdy tego potrzeba: abyśmy pokazali na nich, jako Pana Boga miłujem.

Pan Chrystus, powiada [4]), *dał za nas zdrowie swoje: i my też je dla braciej kłaść mamy; synaczkowie, nie miłujcie słowem i językiem, ale uczynkiem i prawdą.* O Boże, oddalże te języki pokryte i mowy gładkie, a ostre jako brzytwa, od nas chrześcian; wszystka przyjaźń w gębie i postawie: a w sercu złość i nieprawda. O wielki kaznodziejo miłości, uproś nam u Pana twego jaką cząstkę tego niebieskiego ognia, który jest w miłości. O Jezu Chryste, umocnij nas w wyznaniu i w pokłonie bóstwa twego, a miłość twoję wlej w serca nasze, abyśmy tak pilne i gorące upominanie Jana twego wypełniali, a od miłości się świata tego zdradliwego odrażali. Przez tę miłość, którąś nam pokazać raczył. Tobie cześć i chwała na wieki. Amen.

---

[1]) 1. Joan. 4. [2]) Matth. 25. [3]) 1. Joan. 2. [4]) 1. Joan. 3.

Na dzień świętych Młodzianków.

Ewangelia u Mattheusza św. w II.

Czasu onego anioł Pański ukazał się we śnie Jozephowi, mówiąc: wstań a weźmij dzieciątko i matkę jego, a uciecz do Egiptu, i bądź tam, aż ci powiem. Abowiem będzie Herod szukał dzieciątka, aby je zatracił. A on wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy, i uszedł do Egiptu. I był tam aż do śmierci Herodowej, aby się spełniło, co powiedziano jest od Pana przez proroka, mówiącego [1]: z Egiptu wezwałem Syna mojego. Tedy Herod widząc, że był omylony od mędrców, rozgniewał się bardzo, i posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Bethlehemie i po wszystkich granicach jego, ode dwu lat i niżej, według czasu, którego się był dostatecznie wywiedział od mędrców. Tedy się spełniło to, co jest rzeczono przez Jeremiasza proroka, mówiącego [2]: głos był słyszan w Ramie, płacz i narzekanie wielkie; Rachel płacząca synów swoich, i nie chciała się dać pocieszyć, iż ich nie masz.

Uciekanie Pana naszego Jezu Chrysta do Egiptu i niewinnej krwie niemowlątek od tyrana rozlanie dnia tego nabożnie uważając, wielce się dziwować możem: i dobroci a cierpliwości Króla niebieskiego, i tej złości i tak wielkiemu okrucieństwu króla ziemskiego. Król ziemie i nieba nie tylo się w nędznem ubóstwie i w stajni między bydłem urodził, ale też w dzieciństwie prześladowanie cierpi, i śmierci i zamordowania uchodzi: bojaźnią, uciekaniem i powłaczaniem dzieciństwo swoje i mieszkanie tu na ziemi zaczynając, i na przeczystą Matkę swoję i na opiekuna jej takie troski dopuszczając. Rychło poczęła ta miłość Zbawiciela naszego ku nam dzielna być. Jeszcze się ręce na pracą nie zrosły, a już na nas i zbawienie nasze robi; a jarzmo nasze nie od młodości, jako pismo mówi [3], ale od dzieciństwa samego nosić raczy. Z ojczyzny swojej ucieka: aby nam naszę wieczną utraconą przywrócił. Tułaczem się, jako mówi Jeremiasz [4], staje: aby nas w mieście ucześnictwa anielskiego osadził. A ten okrutnik co czyni? To co mu świecka pycha, hardość, i bojaźń utracenia krótkiego królestwa, i sam szatan każe. Morduje, zabija; nie pyta, kto winny, i owszem wszystkie niewinne gubi. Radą świecką, chytrością sobie do zatrzymania królestwa pomagać

---

[2] Ose. 11. [1] Jerem. 31. [3] Thren. 3. [4] Jerem. 14.

chce. Dla jednego kiladziesiąt tysięcy pozabijał; rodzice i matki zasmucił, okrucieństwo swoje po wszystkiem rzymskiem państwie wsławił, a przedsię nic nie wygrał. Król ubogi i dziecię wybawione, i do tego czasu króluje: a on z królestwem swojem zginął. Przestrzegł Pan Bóg Jozepha, opowiadając mu, co myślił on tyran i co uczynić miał. Lecz czemu wszystko przez sen z Jozephem anioł mówi? Chcąc się przyczynom przypatrzyć, nieco o snach i różności ich powiedzieć podobno bez pożytku nie będzie. A potem o innych naukach i pociechach naszych z tego święta mówić będziem. Wspomóż Panie.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O snach.

Nigdzież dusza nasza nieśmiertelności swej i stanu swego niewidomego nie pokazuje, jako we śniech. Gdy ciało w spaniu jako trup umarły leży: ona widzi, słyszy, rozmawia, rozumie, na głębokie się dowcipy zdobywa. Widzi bez oczu, słyszy bez uszu, chodzi bez nóg, świat wszystek zbiega, i pod obłoki się podnosi. I proroctwa, i tajemnice Boże poznawa, i inne aniołom własne sprawy jako szczery duch odprawuje. Po czem łacno poznać, jaki jest stan bez ciała, i jakiej to jest zacności i nieśmiertelności stworzenie. I nigdzież nie jest sposobniejsza dusza do nauki Boskiej i rozmowy anielskiej, jako we śnie, gdzie się niejako od ciała i więzienia swego uspokaja.

A iż są rozmaite sny, potrzeba do nich dobrego rozsądku, abyśmy się w nich nie oszukali, a zabobonów i szatańskich sideł, które też on na ten czas bardzo rad zamiata, uchodzili. Są jedne sny cielesne i przyrodzone, grube, mało nie z bestyami równe, które nic w sobie do uważania godnego nie mają. Fantazye, które rzeczy widomych i cielesnych w głowie zostają, mieszają się, i rozmaite jako obłoki na niebie formy we śnie czynią. Drugie już są od cielesności oddzielone, na samym umyśle i onej górnej części, w której dusze naszej zacność zostaje. Między któremi jest też wiele przyrodzonych snów, wedle zabaw i myśli ludzkich, jako mówi pismo [1]): *gdzie wiele starania i myśli, tam też snów wiele*. W których nie bywa nic znacznego do przestrogi abo do jakiej nauki, ale wiele próżności, jako tenże Mędrzec

[1]) Eccles. 5.

mówi [1]): *gdzie wiele snów, tam wiele próżności i mów niezliczonych, a ty się Boga bój.*

Nie darmo to przydał: *a ty się Boga bój;* nie bój się snów, ani z nich wróżek jakich szukaj, ani ich sobie czyń; jako w zakonie swoim zakazał Pan Bóg [2]): *niech się między wami nie najduje ten, coby się na snach bawił, wróżąc*, abo proroctwa z nich sobie o rzeczach tajemnych czyniąc, bo się bardzo oszukasz. A nieprzyjaciel duszny ułowi cię, i zawieść, gdy się na tem sadzić będziesz, nie zaniecha. Bo i to jego jest jedna sieć, te takie sny, którą dusze ludzkie łowi. I gdy się temu wykładaniu snów takich próżnych i przyrodzonych przyuczysz: szatan częstoć je czynić, i przez sen, jako jaki dobry anioł, z tobą gadać i zwodzić cię będzie, i o utratę zbawienną przyprawić cię może. Jako to wiele czarownikom i czarownicom czyni, we śnie się im ukazując, i gadając, i nauczając tego, czemby do swoich myśli przychodził; które są na tem wszystkie, aby ludziom i zbawieniu ich szkody czynił. O Lutrze i Zwingliusie heretykach czytamy [3]), iż we śnie czart ich nauczał, jako mieli fałsze swoje potwierdzać z pisma świętego, i wiele innych tak nieprzyjaciel oszukiwa. Przetoż Mędrzec upomina [4]): *próżna nadzieja i kłamstwo mężowi głupiemu, i sny podnoszą nierozumne; jako kto cień chwyta i wiatr goni, tak kto się spuszcza na kłamliwe widzenia; chybaby od Najwyższego posłane było nawiedzenie: nie przykładaj do nich serca, bo wiele ludzi sny zawiodły, i oszukali się dufający w nich.*

Są drugie sny, które nas często trapią i frasują, i pokój, którego w ten czas najwięcej potrzebujem, odejmują. Jako Job mówi [5]): *jeśli rzekę: ucieszę się na łóżku mojem i ochłodnę, mówiąc z sobą na pościeli mojej: alić mię przez sny straszyć będziesz, i przez widoki przerzaśnieniem* [6]) *mię strzęsiesz.*

Są drugie sny od Pana Boga i od aniołów jego, święte, prawdę mające, tajemnice otwarzające, i rozmaite przestrogi i nauki przynoszące. O takich mamy pełno w piśmie świętem. U Joba mówi [7]): *przez sen w widzeniu nocnem, gdy sen padnie na ludzie i śpią na łóżku: tedy otwarza uszy mężów, i ćwicząc je naucza ich karności.* Sny młodzieniaszka Jozepha patryarchy o rzeczach przyszłych i o jego panowaniu w Egipcie [8]); sen Pharaonów o głodzie przyszłym [9]); sny dwu więźniów pod ręką Jozephową [10]); sen

---

[1]) Eccles. 5. [2]) Deut. 18. [3]) Staphilus. Luther lib. de mis. [4]) Eccl. 34. [5]) Job 7. [6]) *Horrore* concuties, *strachem* strzęsiesz (Wujek). [7]) Job 33. [8]) Genes. 37. [9]) Gen. 41. [10]. Gen. 40.

w wojszcze madyańskiem o zwycięztwie Gedeonowem [1]; sen Nabuchodonozora o królestwach świata i o upadku jego samego, na widzeniu wielkiego drzewa [2]; sen Machabeusza o modlitwie Jeremiasza i o zwycięztwie [3], i innych wiele. Są sny od Pana Boga przez anioły, którzy we śnie z duchem naszym sprawują, nauczają, i przestrzegają, objawiają. Bo w ten czas dusza jakoby bez ciała, do rozmów duchownych i anielskich jest najsposobniejsza.

Mógłbym wiele powiadać a nie skłamać o dziwnych Boskich snach u ludzi wieku tego, gdy o rzeczach świętych myślą, abo się o nie Pana Boga radzą, gdy przestrogi jego potrzebują: nie tak w rzeczach świeckich, jako w duchownych. Bo świeckie nie zawżdy są tego i takiej tajemnice łaski Bożej godne; acz i w świeckich a doczesnych i w tej mierze ręka Boska nie zawarta jest: ale iż tego dosyć jest w piśmie świętem i w żywociech świętych, wywodów nie potrzeba. Tego potrzeba, aby się nauka dała, jako poznać, gdy sen jest od Pana Boga, abo gdy od nieprzyjaciela.

Naprzód to Boski i dobry sen jest, który do dobrego, a zwłaszcza do duchowieństwa, do większej bojaźni Bożej, do powstania z grzechów, do pilniejszej służby Boskiej, i do innych cnót świętych powód daje i pobudkę. Bo do takich rzeczy są drugie sny, które dziwnie człowieka naprawują i cieszą, i na pokusy przestrzegają. I w tem jest wielka straż anielska i obmyślanie Boskie około nas: jako to przy tym Jozephie i najświętszej Matce Bożej widzim. Lecz który sen do świata, do pieniędzy, do swejwolej i nieposłuszeństwa wiedzie: pewnie nie jest od dobrego anioła, ale od złego.

Znam jednego, który myśląc o stanowieniu swojem i doskonalszym żywocie: ujrzał przez sen kapłana, który go na kazalnicę prowadził, i czynić mu do wiela ludzi kazanie rozkazał: zakon mu, do którego wniść miał, ukazując. Znałem i takiego, który umyśliwszy grzech śmiertelny, w nocy przez sen widział promień światłości do siebie spuszczony, i onego się grzechu zaraz zarzekł, i duchownym został. Znałem też tego, który gdy jaką pokusę na się mieć miał, zawżdy przez sen z czartem się uganiał.

I stąd jest druga nauka do poznania snu dobrego, który od Boga jest. Dobry anioł puszcza na serca wiadomość pewną, iż

---

[1]) Judic. 7. [2]) Dan. 2. Dan. 4. [3]) 1. Mac. 15.

Boży poseł jest. Przynosi jako kredens z sobą, iż poseł Boży jest, a wątpienie wszystko oddala i podejrzanie. Lecz zły anioł czyni się dobrym, aby oszukał, jako mówi apostół [1]: i na myśli wątpienie i roztargnienie około siebie czyni. W którem kto się nie obaczy, prędko oszukany od czarta być może.

Drugdy Pan Bóg przez sen przestrzegając od grzechu, przepuszcza czarta, iż w osobie swej przychodzi, i straszliwą wojnę i bojaźń zadaje. Na której jeśli się powiedzie: dobra nadzieja o przyszłej pokusie w grzechu, iż ją zwycięży za pomocą Bożą. A jeśli go czart przekona, bardzo się strzedz ma i opatrzyć. Minister jeden, który się jawnie odprzysiągł heretyctwa w kościele, powiadał mi sen: iż dwa krucy srodzy nań uderzyli. Jednemu się jakokolwiek odjął, ale drugiemu nie mógł. I tak było: zwyciężył pokusę świecką wstydu ludzkiego, ale cielesnej nie mógł. Bo go do niewiasty, którą za żonę miał, i dzieci pokusa wiodła, i wróciwszy się do heretyctwa, zginął. Wykład snów w piśmie świętem nie ma nas wzywać do szukania wykładów snów naszych. Bo tam Pan Bóg objawiać chciał ludziom rzeczy przyszłe, dla wszystkiego Kościoła swego. Teraz nowego objawienia nie potrzebujemy. Jeśli co komu Pan Bóg objawić chce dla zbawienia jego własnego: daje zaraz wykład i rozumienie ku dobremu. A mądrzy kapłani od tego, których się bezpieczniej radzić, jeśliby wątpliwość jaka zaszła.

Gdy się umarli ukazują, a o pomoc proszą: dobry sen. Bo to nigdy nie zawadzi, i kościelne jest rozkazanie za nie się modlić i czynić.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O uciekaniu z przygód, i o inszych naukach i pociechach naszych z ewangeliej.

Mógł Pan Jezus nie uciekając ani się kryjąc ujść ręki i mocy tego tyrana: ale chciał to powłóczenie i te bojaźni i niebezpieczeństwa dla nas cierpieć. To i w dorosłych leciech często czynił, gdy go żydowie i drugi Herod także poimać i zgubić chcieli [2]. Dał też nam z tego naukę, abyśmy uciekali, gdy nas prześladują, a w pokusy się nie wdawali, póki o wolej Bożej nie wiemy: jeśli nam cierpieć i umrzeć rozkazuje. Aby nikt nie mówił: już zliczył Pan Bóg dni moje, i przejrzał czas śmierci

---

[1]) 2. Cor. 11. [2]) Joan. 11.

mojej, i innych przygód moich: żywota sobie nie przyczynię ani ujmę nad kres naznaczony od Pana. Prawda, iż Pan Bóg zliczył dni nasze, i zamierzył kres wieku naszemu, jako Job święty mówi [1]: *krótkie dni człowiecze, liczba miesiąców jego u ciebie jest, postawiłeś mu granice, których minąć nie może.* Ale przejrzenie Boskie bierze w się śrzodki wszystkie, które do wykonania przejrzenia tego służą: i które z wolnej wolej naszej i ze chcianych postępków naszych pochodzą.

Apostołowi Pawłowi przez anioła swego, za przejrzeniem swojem, obiecał na morzu tonącemu [2]: iż gwoli jemu żaden z nim płynący utonąć nie miał; a przedsię gdy żeglarze, morza i płynienia świadomi. uciekać z okrętu do łódki małej poczęli, rzekł: *jeśli ci ucieką.* (a radą i pomocą swoją okrętu nie zatrzymają), *wszyscy potoniecie.* Bo Boskie postanowienie ręku i starania i pomocy ludzkiej nie odejmuje. A Pan Bóg wie, co ma być abo nie być. Bo on sam wszystkiej wolej naszej chcenia i uczynienia pierwej niżli się staną widzi. Także na tem miejscu: nic pewniejszego nie było, jako to, co Pan Bóg postanowił: iż Chrystus nie od Heroda w dzieciństwie zabit być miał, ale na krzyżu w męztwie [3]) swojem umrzeć miał: a przedsię Pan ucieka. I Jozeph i najświętsza Matka nie mówi: ma ten być Zbawicielem i nauczycielem świata wszystkiego, nie może od Heroda zginąć. Ale raczej uchodzą, i w pokusy się nie wdają. Bo i to uciekanie w postanowieniu Boskiem było: i widział Pan Bóg w przejrzeniu swojem, iż uciekać mieli.

Mówi pismo [4]: *dla obżerstwa wiele ich ginie, a kto powściągliwym jest, żywota sobie przyczyni.* I na drugiem miejscu [5] obiecuje Pan Bóg za pełnienie zakonu swego długi żywot, a za niewypełnienie krótki, jako jest i we czwartem przykazaniu. Może tedy sobie człowiek żywota przyczynić i ująć, i zabić się sam może. Co Pan Bóg przejrzał: i wedle tego, jako człowiek wolej swej użyje na pełnienie przykazania Bożego, tak dni jego policzył. Także też, iż się ten sam zabić miał: to Pan Bóg widząc, wedle tego kres mu zamierzył. Widział Pan Bóg, iż to miał być pijanica, i skrócić miał sobie wieku swego z dobrej wolej swej: i wedle tego zamierzył kres żywota jego.

A tak w takich przygodach Pana Boga kusić, i do jego tajemnic zaglądać nie mamy. On wie, co mnie i kiedy potkać

---

[1]) Job 14. [2]) Act. Ap. 27. [3]) *Męztwo*: wiek męzki. [4]) Eccles 37. [5]) Num. 26.

ma: ale mnie tego nie objawił, i wiedzieć nie kazał. Ani wieszczkom i astrologom omylnym tego się zwierza: jedno mi kazał przykazania swego i rozumu przyrodzonego słuchać. Kiedy grozi, uciekaj, gdy może być, a upornym nie bądź, ani w jego tajemnicach dwornym.

Toż się mówi około złego powietrza, gdy się jedni zarażają, drudzy zostawają: ale wszyscy, którzy mogą, uciekać mają. Bo Pan Bóg w takich plagach jedne daje na śmierć, jako te dziateczki niewinne; drugie na wygnanie i szkód różnych cierpienie, jako Jozepha, i najświętszą Matkę. i tego najmilszego Synaczka, który tak rychło cierpieć za nas począł Bóg wie i napisał, co ciebie potkać ma: ale ty tego nie wiesz, i wiedzieć o tem tobie nie kazał: jednoć wolą swoję czynić, a rozumem się sprawować w tych śrzodkach, które on w swojem przejrzeniu zamyka, tobie rozkazał.

Święci uchodzili śmierci i złych przygód uciekaniem. Jako Jakób uciekał przed Ezawem bratem, bojąc się, aby go nie zabił [1]), choć miał błogosławieństwo ojcowskie i Boskie, iż się w wielkiem potomstwie rozróść miał. I mówi matka Jakóbowi: *uciekaj, póki gniew brata twego nie ophonie, aż zapomni, coś mu wyrządził. Czemu obu synu dnia jednego tracić mam?* gdyby jeden drugiego zabił: umarłby jeden na ciele a drugi na duszy. Uciekał Mojżesz [2]) przed Pharaonowym mieczem, i Dawid przed Saulem [3]), i Heliasz przed Jezabelą [4]), i sam Pan nasz wiele kroć się przed nieprzyjacioły swymi krył [5]). I rozkazał uczniom [6]): *gdy was,* prawi, *w jednem mieście prześladować będą, uciekajcie do drugiego.*

Bo święci, nie wiedząc przejrzenia Bożego, uciekali od swej śmierci i od nieprzyjaciół. Gdy mogli ujść: wolność do uciekania mieli sobie za znak Boskiej wolej. Jako Piotr święty, z więzienia wywiedziony od anioła, uciekał z Jeruzalem [7]); także święty Paweł z Damaszku w koszu się przez mur spuścił [8]). I inni to czynili. Aby też kościoły nie osierociały, i wiernym żalu wielkiego nie czynili, i do dalszej służby Boskiej zachowali się: nie tak na się, jako na ludzkie pożytki patrząc. Jako apostół mówi [9]): *jabym rad do Chrystusa, ale dla was lepiej mi jeszcze zostać.* Mnieby było pożyteczno, ale wam szkodliwo. A k temu ludzkich

[1]) Genes. 27. [2]) Exod. 2. [3]) 1. Reg. 22. [4]) 3. Reg. 19. [5]) Joan. 8. 11. [6]) Matth. 10. [7]) Act. Ap. 12. [8]) Act. Ap. 9.; w wyd. I: *spuścić dopuścił.* [9]) Philipp. 1.

grzechów rozmnażać nie chcieli, aby się na ich krzywdach o większy gniew Boży przyprawować mieli: więcej żałując ich grzechu, niżli swego zdrowia. Jako kamień odejmują, aby się żelazo ostre nie psowało: tak święci uchodzili, aby dusze ludzkie grzechami większemi nie ginęły; nie z bojaźni ani z miłości żywota tego krótkiego, w którem się żadny nie kochał, jako więzień w turmie, i gość w złej gospodzie.

A daleko pilniejsze i potrzebniejsze jest uciekanie, gdy nas grzech jaki prześladuje, za pogodami jakiemi i złem towarzystwem. A zwłaszcza grzech nieczysty: *uciekajcie*, mówi apostół [1]), *od nieczystości.* Dawid kryjąc się przed Saulem w ziemi swojej judskiej, a po kila kroć z ręku jego dziwnie wychodząc, rzekł w sercu swojem [2]): *wpadnę ja kiedy w ręce Saula: izali nie lepiej, iż ucieknę do ziemie philistyńskiej, aby zwątpił o mnie Saul, a szukać mię przestał.* Dopiero czart o nas zwątpi, iż nas w pokusie nie pożyje, gdy od złego towarzystwa ucieczem, a wszystkie pogody i wnęty do grzechu odetniemy. O Ewagryusie napisał Palladyus [3]): gdy był od jednej niewiasty skuszony, Pan Bóg chcąc go obronić [4]), przez sen mu na ewangelią przysiądz kazał, aby z Carogrodu uciekał. I tak uczynił, i wolnym był. *Kto dufa,* mówi pismo [5]), *w sercu swem głupi jest; mądry boi się i uchodzi złego. a głupi przeskakuje a sobie dufa.*

Zdał się sobie Herod bardzo mądrym na obronę królestwa swego, iż taką radę srogą i ostrą bardzo nalazł, zabijanie takich dziateczek. Ale się Pan Bóg naśmiał z rozumu jego, i z tak okrutnego wynalazku, którym się obronić chciał. *Pan Bóg,* mówi psalm [6]), *rozsypuje rady ludzkie, i psuje myśli narodów, i psuje rady panów: a rada jego na wieki trwa.* I prorok mówi [7]): *uczyńcie radę a ja rozproszę ją; mówcie słowo, a nic z tego nie będzie.* I niżej: *mądrzy radni Pharaonowi dali głupią radę; gdzież mądrzy twoi? niech powiedzą, co Pan Bóg zastępów o Egipcie umyślił?*

Morderstwa onego Herodowi z tajemnej rady swojej dopuścił Pan Bóg, ale z niego umiał wielkie pożytki chwały swojej i ludzi swoich zebrać. Bo się onem jego morderstwem rozsławiło przyjście Messyasza po wszem rzymskiem państwie. Gdy między ludzie sława się rozbieżała, iż obiecany od wieków w piśmie prorockiem król się narodził: którego się bojąc Herod, tak wiele

---

[1]) 1. Cor. 6. [2]) 1. Reg. 27. [3]) Palladius in Evagrio. [4]) W wyd. I: *ratować.* [5]) Prov. 14. [6]) Psal. 32. [7]) Isa. 8.

pobił dziatek. Onego nie nalazł, a sam swoję złość i okrutność i głupstwo pokazał, z Bogiem walcząc i jego radę przełomić chcąc, o której tak dawno prorokowano. I mówili [1]), jako się rzeklo: lepiej u Heroda być wieprzem, a niżli człowiekiem. Bo świniny żydowie nie jedli, i wieprzów nie zabijali I tak się sławił Chrystus, i prorocy jego, i moc jego.

Dziecinom też nic się złego nie stało. Poszły do raju i do świętych ojców z radością, oznajmiając przyjście Pana swego, którego narodzeniu dali świadectwo. I dziś osobną koronę w niebie mają, i z łaski Bożej koroną męczeńską okraszone, za Barankiem idą młode koźlątka: które gdyby były dorosły, podobnoby były śmierdziały. Póki młode koźlę, póty jest smaczne do jedzenia. Tak póki nie dorosną niektórzy, póty dobremi są, i błogosławieni, gdy w niewinności umrą. Podobnoby też byli z drugimi w Jeruzalem wrzeszczeli: *ukrzyżuj, ukrzyżuj.* Ale Pan Bóg je porwał, aby się z laty nie odmienili [2]).

Tem się cieszyć mają rodzice, gdy im Pan Bóg dziatki w niewinności pobiera. Dziękować mają Panu Bogu, i one ofiarować, póki młode, bojąc się o złe ich wychowanie i zepsowanie. Mają mówić: jeślibym Panie miał je źle wychować, abo oni doroslszy ciebie gniewać mieli: weźmij, póki się tobie podobają.

Ten krwie rozlewca Herod, jako inni tyranowie źle poginęli, tak i on srogą śmiercią i żywotem nieszczęśliwym ; okarany był od Pana Boga. Bo co się stało Antyochowi [3]), Abimelechowi [4]), Achasowi królowi [5]), i innym: też go i jeszcze sroższe przygody i niemoce zgubiły. Tak się o to państwo mizerne bojąc, pozabijał żony i własne syny swoje, i z frasunków w niemoc wpadłszy, gnił, i robacy go toczyli, i z dziwnem morderstwem ciała swego umarł [6]).

Jest jeden wielki pożytek śmierci, którego ludzie nie uważają, na tę się śmierć docześną tak bardzo gniewając: a ona nie jest tego gniewu godna, kto się z nią porozumieć umie. By nie śmierć, ludzieby nigdy grzeszyć nie przestali, i zawżdyby sobie głębszego i sroższego potępienia przymnażali. Są niektórzy serca tak złego i twardego, iż ich żadne upominanie i karanie, i wiek najdłuższy żywota, i żadna starość nie nawróci. O których prorok mówi [7]): *serce swoje uczynili jako dyamentem,* (twardym

---

[1]) Macrob. in Saturnal. [2]) Sap. 4. [3]) 2. Mac. 9. [4]) Judic. 9.
[5]) 4. Reg. 16. [6]) Josephus lib. antiq. [7]) Zachar. 7.

a nieużytym kamieniem), *i nie słuchają zakonu i słów, które Pan Bóg zastępów posłał przez sługi swoje, proroki pierwsze.* O Achasie, złym królu, mówi pismo [1]: gdy go Pan Bóg srodze o złości jego i wszystko jego królestwo karał i zabijał: on czasu największej nędze swojej *przyczyniał despektów Panu Bogu*, i do większego gniewu Pana Boga pobudzał.

Jako i ten Herod i za zdrowia wielkie morderstwa i okrucieństwa czynił, nie tylo nad onemi niewinnemi dziatkami, ale i nad innemi swemi powinnemi: i umierając w niemocy większe jeszcze grzechy popełniał. I konając prosił przyjaciół, zaklinając je: aby co najprzedniejsze jego poddane, którym był pod gardłem przyjachać kazał, na jednem miejscu zamknęli, a skoroby skonał, pozabijać je kazali: bez wszelakiej ich winy, jedno żeby żałobę sobie u ludzi po śmierci ich śmiercią sprawił [2]. Bo wiedział, iż go żaden poddany płakać nie miał. I tak się stało. Rozumiejmyż, by ten był sto i tysiąc lat żyw: jeśliby był przestał złości i grzechów swoich. I słusznie Pan Bóg takie wiecznem piekłem karze, bo wiecznieby na świecie grzeszyli, by im śmierć dopuściła. Pożyteczna tedy i chwalebna jest śmierć cielesna z tej miary, iż grzech ludzki króci: skąd i u dobrych a pokutujących ma zalecenie. Bo wiedząc sprawiedliwi, iż co dzień grzeszą, acz małemi grzechami: wolą jednak śmierć, aby wżdy już obrażać Pana swego przestali.

Jest i drugi pożytek śmierci, iż ludziom wraca pokój i dni lepsze: gdy tyrany pożera, pod któremi świat stęka, i ludzie uciśnienie cierpią. Jako pod onemi Neronami, Kaligulami, Domicyanmi, i innemi: którzy jakoby długo żywi byli, nigdyby ludziom szkody, utraty, prześladowania czynić nie przestali; których śmierć jest odpoczynieniem ludzkiem i naprawą wszystkiego. Jakie wesele uczyniła śmierć tego tyrana obywatelom i poddanym królestwa onego: wymówić trudno. Aż i to wesele doszło Pana naszego, Jezu Chrysta, i Matki jego, i Jozepha: którym się ojczyzna przywracała, a cudzej strony utrapienie odchodziło. Póki Pharao nie umarł, Mojżesz wrócić się do Egiptu nie mógł [3], gdzie był w wielkiej sławie i czci jako syn królewski. Póki żył Saul, Dawid miał prześladowanie i z ziemie wywołanie. Śmierć Saulowa pokój mu i ojczyznę wróciła. Póki był żyw Domicyanus, Jan święty ewangelista na wygnaniu mieszkać musiał. Śmierć

---

[1] 2 Par. 28. [2] Flavius Josephus lib. antiq. [3] Exod. 4.

jego wolnym go uczyniła: gdy senat rzymski po śmierci jego okrucieństwa naprawował [1]).

O jako jest wiele w tem królestwie poddanych ubogich, na które królowie złym niektórym ludziom i krwie żarłokom, tyrańskiego i łakomego serca wilkom, dożywocie, nie wiedząc, aby tacy być mieli, zapisali. Którzy uciążeni, umęczeni od nich, śmierci tylo złych onych urzędników czekają. A ledwie jest inne lekarstwo na ich wybawienie, dla trudnej sprawiedliwości, okrom samej śmierci. By się i w tem panowie obaczyli, a o swoich poddanych i o ich obronie, których jest w tem państwie najcięższa kondycya, radzili: i swoje rzeczy lepiejby dla pożytku pospolitego dobra stanowili. Grzechy te i oppressye tyrańskie wołają do Pana Boga: a bez pomsty być nie może, która się na wszystko królestwo obali. *Dla niesprawiedliwości i krzywd*, mówi Mędrzec [2]), *i dla potwarzy i zdrad rozmaitych, królestwa Pan Bóg bierze, a innym je narodom daje.* Nie tak się bardzo na cielesną śmierć gniewajmy, która takie pożytki przynosi; a z innej miary patrząc na nię, jako wszystkiemu koniec czyni, a z ręki ludziom to, co mają, i w czem się najwięcej kochają, wydziera: nie miłujmy tego, co nam wydrzeć może, i co zostawić tu musim, ale raczej się w tem kochajmy, czego nam żadna śmierć odjąć nigdy nie może.

Panie Jezu Chryste, daj nam ostrożne oko na wszystkie dusze naszej niebezpieczeństwa, abyśmy oczy ptasze u tych sieci i skrzydła bystre mieli. Straż świętych aniołów twoich niech będzie nad nami, aby nas tyran piekielny nie pożarł. Nie daj się nam kochać w świeckiej sławie, i pompie, i pysze, która do takich wielkich grzechów ludzie przywodzi. Oddal od nas i tyrany pogańskie, i turecką niewolą, i inne złe przełożone. Uczyń pokój w ramieniu twojem. Wygnanie nasze na tej ziemi racz opatrować, abyśmy w tym ciemnym Egipcie nie zabłądzili: a z tobą cierpiąc i z przeczystą Matką twoją, z tej drogi i wygnania do ojczyzny się wrócić szczęśliwie mogli. Gdzie z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden królujesz na wieki. Amen.

---

[1]) W żywocie jego. [2]) Prov. 10.

Na dzień Nowego Lata.

Ewangelia u Łukasza św. w II.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko: nazwano jest imię jego: Jezus, które było mianowano od anioła, pierwej niżli się w żywocie poczęło.

Dawid święty w swoich psalmiech zowie rok wieńcem okrągłym, gdy prosi Pana Boga, mówiąc [1]): *błogosław Panie wieńcowi roku dobrotliwości twej, a pola napełnią się żyznością. Wschodzi słońce,* mówi Mędrzec [2]), *i zachodzi, i na swoje się miejsce i w swoje koła wraca:* i czyni nam dzień po dniu, i lato po latu, zimę po zimie. A jako u wieńca nie masz początku ani końca, jedno tam, gdzie go sobie kto naznaczy i ukaże: tak i roku naszego początek i koniec tam jest, gdzie go sobie naznaczamy. Inni poczynali rok od miesiąca marca, jako stara synagoga; inni od septembra. Chrześcianie od dnia ósmego abo oktawy narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa rok swój poczynamy. Nie od narodzenia: ale od obrzezania, gdy krew swoję Zbawiciel nasz dla nas przelewać począł. Gdy wziął imię Jezus, to jest Zbawiciel, a zbawiać nas od grzechów naszych i odkupienie nasze przez krew swoję zaczynał. Toć nasza szczęśliwa nowina i kolęda, i nowe lato, i oktawa pokoju wiecznego. Bóg z nieba zstąpił, Słowo stało się ciałem, Syn Boży, równy Bogu, stał się uczestnikiem natury naszej, aby ją jako skażoną naprawił, i synmi nas Bożemi w niej poczyniwszy, do dziedzictwa nas swojego i ojczyzny utraconej wprowadził. Co może być tej dobrej i wielkiej nowinie równego? Przetoż słusznie od tak pięknego i wonnego kwiatu w tym wieńcu rok nasz poczynamy: tem się uweselając i ciesząc, i tem cały rok nasz, który idzie, jako najwdzięczniejszym kwiatem ozdabiając: aby się nam wszystek osłodził, a żyznością odkupienia tego, i pobożnemi uczynkami, i cnotami zbawiennemi pola serc naszych napełnił. O czem ku końcu mówić będziem, życząc sobie dobrych dni roku tego. Jedno pierwej cokolwiek ku nauce o tem obrzezaniu i imieniu przemożnem Jezus powiedzmy, za pomocą tegoż słodkiego imienia.

---

[1]) Psal. 64. [2]) Eccles. 1.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O obrzezaniu Pańskiem i imieniu Jezus.

Podane jest i rozkazane jest Abrahamowi patryarsze od Boga obrzezanie [1]), na znak i pieczęć umowy abo przymierza, które z nim uczynił Pan Bóg; i na znak wiary jego, jako apostół mówi [2]), którą uwierzył wielkim i przyszłym obietnicom Boskim. I przetoż rozkazując mu tę ceremonią, mówi Pan Bóg [3]): *to jest zmowa abo stanowienie między mną i między tobą, i nasieniem twojem.* Do zmowy i przymierza cztery się rzeczy schodzą: kondycye abo obwiązki, na które się jedna strona drugiej spólnie podaje; przysięgi; krew ofiary jakiej, i pisma z pieczęciami. Z dobroci i z wielkiej miłości ku ludziom obwiązał się Pan Bóg na to Abrahamowi: iż miał być na wieki Bogiem jego i potomstwa jego. Jest wszystkiemu stworzeniu Pan Bóg przyrodzonym Panem i Bogiem, na to, aby im dobrze czynił, a miał je sobie za domowniki i dzieci, i za dziedzictwo swoje. Jako rzekł u proroka [4]): *będą mi ludem moim, i ja im będę Bogiem, i dam im serce jedno, i drogę jednę, aby się mnie bali po wszystkie dni: żeby im dobrze było i synom ich po nich; uczynię z nimi przymierze wieczne, a nie przestanę im dobrze czynić.* O błogosławione takie przymierze i obwiązek, aby nam ten szczodrobliwy Bóg dawał serce pełne bojaźni swojej, a nie przestawał nam niewdzięcznym dobrze czynić. To pierwszy był obwiązek Boski w tem przymierzu do Abrahama.

Drugi był, iż go Pan Bóg obiecał rozmnożyć, i uczynić go ojcem wiela narodów, i królowie z jego krwie wyniść mieli; i przeliczyć nikt synów jego nie miał, jako gwiazd na niebie, i piasku na morzu [5]). Trzeci, iż mu dać miał ziemię onę, na której był gościem, za dziedzictwo i osadę synom jego [6]). A na koniec obiecał mu iż z jego domu i krwie urodzić się miał Messyasz, to jest syn taki, który miał wszystkie na świecie narody ubłogosławić [7]): to jest z nieszczęścia i przeklęctwa wiecznego do nieodmiennego je szczęścia przywieść. Ta ostatnia była największa i najbogatsza obietnica, którą Pan Bóg w to z Abrahamem przymierze i stanowienie światu wszystkiemu upadłemu włożyć raczył.

---

[1]) Genes. 17. [2]) Rom. 4. [3]) Genes. 17. [4]) Jerem. 32. [5]) Genes. 22. [6]) Genes. 17. [7]) Genes. 12. Genes. 22.

Tej zmowy poprawił mu Pan Bóg przysięgą A nie mając wyższego, którymby się zakląć miał, będąc sam najwyższym Bogiem i Panem: sam na się przysiągł, mówiąc do niego [1]: *na mięm samego przysiągł, iż ci to a to uiszczę.* Czego jeszcze i krwią bydlęcą ofiar poprawił Pan Bóg, gdy temuż Abrahamowi krew bydła ofiarować kazał [2]), i sam na onę ofiarę ogień puścił. Jako też to i Mojżesz czynił, krwią bydlęcą pokrapiając ludzie, i mówiąc [3]): *to jest krew przymierza, które z wami uczynił Pan Bóg.* A ta krew znaczyła dzisiejszą, i którą na krzyżu Messyasz, Pan i Bóg nasz, rozlać raczył, w której nam przymierze i obietnice dóbr prawdziwych i wiecznych stanęło [4]), i mocno utwierdzono jest.

A na koniec jako karty i pisma i pieczęci dają na umocnienie zmowy, pokoju i przyjaźni: tak Pan Bóg dał to obrzezanie jako list i pieczęć Abrahamowi i potomkom jego: aby się na nim i rodzaju ich cielesnym znaczyło, iż ze krwie Abrahamowej wyniść miał Messyasz, i w tym domu i herbie czekać go miały i szukać wszystkie narody, które naprawy swojej i szczęścia wiecznego i najwyższego pragnęły i czekały.

Obrzezanie to było murem i ścianą, jako apostół naucza [5]), między pogany i żydy, abo między domem Abrahamowym: i to je dzieliło, iż się z innemi narody pomieszać nie mogli. Bo wszystkie języki tem się brzydziły, i do takiego zakonu, który taką ranę na ciele zadawał, przystać nie chciały. I ona Zephora, żona Mojżeszowa, będąc z innego narodu, synów swoich tak ranić nie dopuściła [6]). O co gdy chciał Pan Bóg Mojżesza zabić, a ona przestraszona uczynić to musiała: opuściła go, mówiąc: *krwawymeś mi jest mężem.* I tak się dzielili tą ścianą żydowie od pogaństwa i narodów innych. I Rzymianie z tego obrzezania przymówki i uszczypki żydom dawali: zowiąc je nie cudnie, a brzydząc się obyczajem ich. I nie były winne inne narody do tej ceremoniej, którzy ze krwie Abrahamowej nie szli. I gdy Boga jednego znali, a zakon przyrodzony pełnili, zbawieni być i bez obrzezania i bez wszystkiego zakonu Mojżeszowego mogli. Jako apostół do Rzymian naucza [7]).

Z czego poznać łacno, dla czego Pan a Zbawiciel nasz obrzezanie przyjąć raczył. Bo naprzód dla tego, aby się praw-

---

[1]) Genes. 22. [2]) Genes. 15. [3]) Exod. 24. [4]) Hebr. 9. [5]) Ephes. 2. [6]) Exod. 4. [7]) Rom. 2.

dziwym być pokazał synem Abrahamowym: iż z jego domu i herbu wychodził, wedle obietnice Boskiej, dla onego przymierza, na błogosławieństwo świata wszystkiego uczynionego. A iż w nim Pan Bóg już iścił i wykonywał swoję przysięgę, i onę wielką i bogatą obietnicę, jako rzekł Zacharyasz, gdy mu się syn, przesłaniec tego Pana, urodził [1]: *uczynił Pan Bóg miłosierdzie z ojcy naszemi; wspomniał na przymierze święte swoje, i na przysięgę, którą przysiągł Abrahamowi, ojcu naszemu.* I najświętsza Matka Pana naszego, gdy już tego Messyasza w żywocie nosiła, dziękuje, mówiąc [2]: *wspomniał Pan Bóg na miłosierdzie swoje, jako rzekł do ojców naszych, do Abrahama i nasienia jego.* Pokazać też chciał Pan Jezus swojem pełnieniem zakonu starego, iż on z Ojcem tegoż zakonu był dawcą, i nic psować nie chciał, ani mu przyganiać, ale raczej figury i obietnice w nim wykonywać przychodził.

Było też obrzezanie lekarstwem na grzech pierworodny. Nie iżby go odpuszczało i znosiło: ale iż do tego, który zgładzić miał grzechy ludzkie, wiarę obracało; i wiarą w Messyasza, a nie obrzezaniem grzech się on pierworodny oczyściał. Bo to było starym ceremoniom i sakramentom niepodobno, które apostół święty słabemi elementy zowie [3]. Naszym nowym to podobno, w które Chrystus wlał wysługę krwie swojej. Nie dla tej tedy przyczyny Pan nasz, który żadnego grzechu nie miał, obrzezany był, ale dla innych, które się położyły, i dla tej na koniec, aby z nas ten tak przykry zakon i ranienie takie zniósł, i na sobie go umorzywszy, nam lepsze i ważniejsze i milsze ceremonie sakramentów swoich zostawił. Jako to hojnie uczynił, miasto obrzezania chrzest święty ustawując: który mając w sobie zasługi śmierci i moc zmartwychwstania jego, prawdziwie nas od grzechów wybawia. Do którego i ósmego dnia czekać, i nic trudnego w nim podejmować nie potrzeba.

I za zniesieniem obrzezania *obalił Pan Jezus*, mówi apostół [4], *ścianę i mur; który psując na ciele swojem nieprzyjaźń onę, która była między żydy i narody: aby obój lud w sobie zbudował na jednego nowego człowieka, pokój czyniąc i jednając oboje w jedno ciało.* Bo pod zakon chrztu świętego obój naród zebrał: i ten, co był od niego daleki, i ten co był blizki: to jest i narody i żydy.

---

[1]) Luc. 1. [2]) Luc. 1. [3]) Galat. 4. [4]) Ephes. 4.

Dziękujmyż za to Panu Bogu naszemu, iż on nie będąc nikomu nic winien, jako najwyższy i najdoskonalszy Pan, któremu nikt nic swego dać nie może: tak się ludziom zmową i przysięgą swoją i pismy takiemi obwięzuje, z szczerej dobroci i miłosierdzia swojego ku nam. O jaka to dobroć. *Cóż jest człowiek, Panie, iż go tak sobie ważysz*, mówi Dawid [1]), proch twój i robak twój, któregoś z niszczegoż uczynił? Uiścił dziś stare obietnice swoje Abrahamowi i w nim światu wszystkiemu, a nam najwięcej, co tego zażywamy: iż nam dał z domu jego Syna, w którym utraconego szczęścia dostajemy, i dziedzicami się dóbr niebieskich stawamy. Który nam lepsze pzzymierze z Bogiem postanowił, krwią swoją zapieczętowane, któremu dane jest imię Jezus.

To imię z nieba przez poselstwo anielskie przyniesione jest, i od tegoż anioła wyłożone, gdy do Jozepha mówił [2]): *nazowiesz imię jego Jezus, to jest zbawiciel*; *bo on zbawi lud swój od grzechów ich.* Zda się cielesnym i nierozumnym mało godny dar i upominek tak długo oczekiwanego Messyasza: zbawienie od grzechów i odpuszczenie ich. Woleliby byli, aby je zbawiał od świeckiej nędze i niewolej rzymskiej, i nabawiał ich szczęścia świeckiego: pieniędzy, i złota, i śrebra, i dostatków, i rozkoszy, i świetności a sławy świeckiej. Ale nie wiedzą a nie uważają, iż wszystkie nędze, i wieczne i świeckie, grzech do nas wprowadził. I głód, i nagość, i prace, i uciski, i kłopoty, i niemoce, i śmierci, i przeklęctwa na duszy i na ciele z grzechu jako z korzenia głębokiego i zakopanego wyrosły; którego korzenia iż nie widzim, nie wiemy, co z nędzami, które widzim, czynić. Próżno różdżkę odcinać, gdy korzeń zdrowy: wnet z niego zaś odroście. Próżno o nędzach świeckich oddaleniu myślić, póki grzech panuje i żyje. O ktoby nam dał dobrze tego się korzenia dokopać; o ktoby nam dał ten korzeń umorzyć: jakimby nam był zbawicielem? Nie było, ani być mógł, takiego na świecie przemożnego i świętego człowieka, któryby ten wrzód grzechów uleczył, i jego rodzaj umorzył. Sam Bóg z nieba na to przyszedł. Sam Jezus na to się narodził, aby nas od grzechów naszych zbawił.

A nie tylo z nas znosi grzechy nasze, ale swoją sprawiedliwością odziewa, i w swoję naturę Boską synowską, i w swoje dziedzictwo nas bierze. Za zniesieniem grzechów łaska następuje,

---

[1]) Psal. 143. [2]) Matth. 2.

która nas czyni synmi Bożymi i dziedzicami wszystkich dóbr niebieskich. I nie tylo zbawia nas Jezus od potępienia, od piekła, od gniewu Bożego, od ognia nieugaszonego, od mocy dyabelskiej, od więzienia, i płaczu, i zgrzytania zębów: co wszystko z grzechu idzie; ale nas nabawia dóbr wszystkich Ojca swego, i błogosławieństwa a szczęścia wiecznego. Acz nie zaraz, ale po śmierci, a ostatek na dzień sądny.

A nędze świeckie jako? choroby i śmierć jako? Kto ma Jezusa, wszystkie mu nędze świata tego słodkie. Kto ma Jezusa, mówi z apostołem [1]: ani głód, ani nagość, ani śmierć, ani nędze od niego oddzielić mię nie mogą. Słodkie mi nędze, boś mi je ty sam, coś je dla mnie, Bogiem będąc, cierpiał, osłodził. Lepszy być nie chcę niżli ty. Pan je cierpiał: a sługa się z nich wymawiać ma? By mię kto niemi darował, abym ich, miłując Chrystusa, nie cierpiał: jabym tego szczęścia nie chciał, alebym mówił: podobno Pana nie miłuję, iż od jego ubóstwa, niesławy, wzgardy, naigrawania i krzyża uciekam. Podobnom uczniem jego nie jest, iż mi szczęście świeckie służy, którego on używać nie chciał. Podobno Jezus we mnie nie mieszka, gdy takiego w uciskach i nędzy smaku nie mam, jaki on miał, dla wolej i rozkazania Ojca swego.

O słodki Jezu, bądź nam zbawicielem w nędzach wszystkich naszych. Wieczne od nas oddalaj, a docześne nam osładzaj, wszystkę od nich świecką gorzkość odganiając: abyśmy je z weselem dla ciebie cierpiąc, na dobrą i rychłą zapłatę zarabiali. Abyśmy z twojemi wybranemi mówili: *chlubimy się z nędze, którą dla Pana cierpim* [2]) *weselim się, iżeśmy godni dla imienia Jezusowego krzywdy i zelżywości odnosić* [3]). Bóg urodzony Jezusem a zbawicielem nazwany jest. A pierwej jakie miał imię? Mocny, mściwy, na grzeszne gniewliwy, ciężki na liczbie, i sprawiedliwy płaćca, każdemu wedle uczynków jego oddający. O jako go to imię w ciele naszem, iż tak po ludzku mówim, odmieniło? Teraz nam jest Jezusem, zbawicielem. Co jedno nas boli, wszystko leczy; co jedno nas trapi, wszystko oddala; co nas straszy, wszystko wygania, a prowadzi do nas dobra swoje: zbawienie, wybawienie, pomoce, dary, i wieczne i doczesne.

Cóż się lepszego światu stać mogło? Aniołowie nas uweselają [4]): *opowiedamy wam wesele wielkie: narodził się wam Jezus*

---

[1]) Rom. 8. [2]) Rom. 5. [3]) Act. Ap. 4. [4]) Luc. 2.

zbawiciel. A my z anioły nie śpiewamy, a my tego wesela nie tylo nie używamy, ale go nie czujemy. Przyjęliśmy imię jego na się; uwierzyliśmy, iż nie masz innego pod niebem imienia, w którembyśmy szczęścia naszego, i dobra, i pociech wszelakich, jakichkolwiek nam potrzeba, szukać mieli [1]). Czego w tem imieniu nie zwyciężym? Kto nas przemoże, gdy Emmanuel Jezus z nami? Same czarty najmocniejsze tem imieniem płoszać, i po nich deptać możem: a ludzi się i najazdów ich boim? Czegoż w tem imieniu u Boga nie uprosim? *O co jedno prosić w imię moje będziecie,* mówi Pan [2]), *da wam Ojciec mój, i ja wszystko uczynię.* A my przedsię nie wiemy, co się z nami dzieje: uspokojenia nie czujem, szukać i używać przywilejów naszych nie umiemy: lada nas kłopot, i potrzeba, i nieszczęście o ziemię porzuci. Dziedzictwo w tem imieniu mamy, a jesteśmy jako nie dorośli dziedzicowie [3]). Długoż lat sobie nie przyznamy? długoż w niewolej u tego świata będziem? długoż z nędze dzieciństwa tego i głupstwa nie wyrościem? Czujmy się, cośmy z tem imieniem wzięli, a na wesele, o którem nam aniołowie oznajmują, z tych się kłopotów otrząsajmy: wiedząc, żeśmy synmi Bożemi i spółdziedzicmi dóbr tego Jezusa [4]); a iż krótki czas, gdy się nam wszystko na oko uiści i wykona. A ten wżdy rok nowy od lepszego baczenia i czujności poczynajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O nowem lecie i zbawiennem roku zaczynaniu i prowadzeniu.

Policzmy sobie lata, któreśmy z dobroci Bożej przeżyli, od tego czasu, jakośmy do używania rozumu przyszli. Nauczyliśmy się od ojców naszych, jako mówi Salomon [5]): *byłem synaczkiem młodziuchnym u ojca mego, i jedynaczkiem u matki mojej, i nauczyła mię i mówiła: przyjmuj do serca słowa moje, przestrzegaj nauki mojej, a żyw będziesz; bądź mądry, miej rozum.* Nauczył nas Kościół święty, matka nasza, chrześciańskiego rozumu i mądrości: iżeśmy na chrzcie świętym drogą krwią Bożą odkupieni, zarzekliśmy się wszelkiej niezbożności, i żądzy świeckich, i żyć mamy sprawiedliwie, trzeźwie, i nabożnie, czekając szczęśliwej śmierci, przy której nam Pan Bóg uiści obietnice swoje [6]). A iż ten czas tego życia i drogi, krótki i niepewny dany nam jest na

---

[1]) Act. Ap. 4. [2]) Joan. 14. [3]) Galat. 4. [4]) Rom. 8. [5]) Prov. 4. [6]) Tit. 2

robotę, za którą wziąć mamy wielką i wieczną zapłatę: kto ten czas krótki na ziemi opuści, a robić weń na zbawienie swoje omieszka: głodem umrze. *Kto lecie dla lenistwa na dobre żniwo nie zarobi: zimie żebrać musi, a nikt mu nie da*, mówi pismo [1]. O jako to drogi czas. Nic nadeń droższego nie jest. Czas nabywania, czas utracenia, mówi Mędrzec [2], czas roboty, czas zapłaty, czas wesela, czas płakania. Kto czasu chybi, wszystko stracił. Omieszkałeś lata: nie masz chleba. Omieszkałeś zimy: rybyś w jeziorach utracił. Omieszkałeś wiatru: przewóześ zgubił. Omieszkałeś kupna: nic kupić nie dostaniesz. Tak wiele na pogodzie i czasu należy.

O byśmy się poczuli: teraz lato do nabywania wiecznego chleba i rozkoszy i państwa w niebie, a my śpimy a nie robimy. Zajdzie zima śmierci, i gniewu, i sądu Bożego: izali nam kto co da? izali nie rzeką: zażyłeś rozkoszy [3], gdy było robić, umierajże teraz głodem. Teraz jest gdzie kupić: skończy się przekupny dzień [4], i rzeką [5]: idźcie, kupcie sobie, a ty nic nie najdziesz. Teraz za małą pracą, we krwi i wysłudze Chrystusowej, kupić sobie królestwo Boże możem. Minie czas, nie kupisz go za wszystko, co masz, i za co sam stoisz. Teraz dzień do szukania wiecznych i drogich pereł i kamieni [6]: zajdzie noc i świece nie będzie, zostać w ubóstwie musisz. *Nastąpiła noc*, mówi Pan [7], *gdy żaden robić nie może.* Teraz wrota otworzone do zamku wszystkich dóbr i pokoju; kto omieszka, rzeką mu: *już zamkniono, nie znamy was* [8]. O błogosławiony czasie życia tego na ziemi: jakoś drogi; a jako cię łacno i głupie utracamy; i jako trwać nie możesz, a prędko mijasz.

Gościami jesteśmy na ziemi, mówi Dawid [9], *i dni nasze jako cień na ziemi idą*, a stać najmniej nie mogą: dni nasze i szczęście świata, jako cień po słońcu. Słońce bystro bieży, a cień z niem ginie, a na zachodzie, gdy ginie, największy jest. Im się na świecie wyżej podniesiem, im większą nadzieję o zdrowiu i innych świeckich pociechach mamy: tem rychlej jako na zachodzie giniem. Zatrzymać czasu, aby trochę postał, do końca i do śmierci naszej nie możem. Nie masz na tę bystrą i wielką rzekę groble, któraby ją zatrzymała. Póki go tedy staje, póki nie upłynie tak drogi i należyty czas, i taka pogoda do dobrego

---

[1]) Prov. 20. [2]) Eccl. 3. [3]) Luc. 16. [4]) W wyd. I: *jarmark.* [5]) Matth. 25. [6]) Matth. 13. [7]) Joan. 9. [8]) Matth. 25. [9]) 1. Par. ult.

żniwa: chwytajmy, róbmy, czujmy, nie śpijmy: abyśmy, jako jest u proroka [1]), nie mówili: *lato minęło, a my zbawieni nie jesteśmy*, a myśmy się nie opatrzyli. *Przetoż teraz*, mówi Mędrzec [2]), *niech ręka twoja robi, co może; bo po śmierci i w podziemnych krajach, do których idziem, nic nie wyrobim; ani dowcip, ani nauka, ani mądrość nam nic nie pomoże*. Teraz pomoże, ale po śmierci najmniej.

Dziękujmy Panu Bogu, iż nam dał i przedłużył do roboty i pokuty czasu, a do tego nas roku przyprowadzić zdrowo raczył. Pomyśl, jako ich przed tobą wiele, i młodszych i zdrowszych, na sąd Boży śmierć nieużyta porwała. Biada im, jeśli nie robili, biada im, jeśli żniwa omieszkali, i wrót otwartych nie naleźli. A ty na coś został? Na co cię Bóg jeszcze trzyma? Abyś gorszym był? abyś Panu Bogu despekty i nieposłuszeństwa czynił? abyś próżnował, a dobra Pańskie i pieniądze jego zakopywał, a lenistwem sam siebie gubił? Przypłacisz; lada cię w godzinę porwą a spytają: coś robił, na coś chrzest święty i wiarę i inne dary Boże pobrał? Dopiero krzykniesz, narzekając: biada mi, iżem omieszkał; o by się to wrócić: jakąbym pokutę czynił. Czyń teraz, boć się tam wrócić nie dopuszczą.

Obliczmy się [3]) jako pilni kupcy, co nam z przeszłego roku zbawiennych robót i nabycia przybyło, a co ubyło. Jaka szkoda, jakie zyski. Wiele nam swejwolej, cielesności, z tych żądz i chuci do świata ubyło? Wieleśmy gniewu i złych słów ujęli? jakośmy złe zwyczaje wykorzenili? jakośmy się w myślach postanowili? wieleśmy gębie i językowi odjęli? jakośmy brzuchowi potraw i zbytków ukrócili? jakośmy obrazy bliźniego znieśli? Obliczmy się, jakośmy się w nabożeństwie ku Panu Bogu pomnożyli? wiele nam miłości ku twórcy i odkupicielowi i dobrodziejowi naszemu przybyło? wiele wdzięczności przyszło? cośmy dobrego bliźniemu dla Pana Boga uczynili? wieleśmy krzywd odpuścili? Dojrzyjmy się, wiele oleju w lampach naszych? cośmy wżdy do drugiej ziemie, gdzie się przewozim i zostajem, zasłali, abyśmy tam nie umarli głodem?

O Boże mój, obudźże zaspałość naszę. Obliczmy się, wieleśmy już mil ujachali, a wiele do miejsca podróżnym zostaje? Starzy mówim: mija mi sześćdziesiąt lat, a wieleż jeszcze do śmierci? Nie masz się czego spodziewać, wszystko ustaje; nie

---

[1]) Jerem. 8. [2]) Ecclesiastes 9. [3]) W wyd. I: *obrachujmy się*.

pytaj mię, jako się mam: jedno pytaj, co mię boli. A przedsię nie sporo mi do wyprawy z ciała tego, i z tej już zgniłej glinianej szopy. Wali się, rozsypuje się, deszcz ją rozmacza i zmywa: a z niej wyniść nie chcesz, ani się do wynoszenia gotujesz. Czegoż czekasz? iż cię przywali. Lepiej przed sienią stać a czekać jej obalenia: lepiej tak żyć, jakoby już umarł, abo do śmierci jedno tylo pół godziny miał.

A młody co mówi? Mam się czego spodziewać, dopiero mi lat dwadzieścia, trzydzieści, jeszcze śmierć za morzem. Nieboże, stoi za tobą z dużą palicą. Mnieć staremu w oczy lezie, ale na cię z tyłu dybie. A wiele młodszych niżli ty, w twojej pamięci, i zdradliwie, gdy sobie jako ty długie lata obiecowali, pobiła? Nie mało ich naliczysz, od dzieci począwszy. Więcej koźlątek i jagniątek u rzeźników na przekupie [1]), a niżli starych kozłów i owiec. Przeto się strzeż, abyć ten rok ostatnim nie był.

Wszyscy się odnówmy z tym nowym rokiem, z tem Dzieciątkiem, z tem obrzezanem, z tem imieniem Jezus. W lata odmłodnieć na ciele nie możem: ale na duszy możem. Nie masz tak starego i zgrzybiałego, któryby na duszy, jeśli się postara, nie odmłodniał. Na cóż mówi Dawid [2]): *Bogu dziękuj duszo moja, który odnawia jako orłowi młodość twoję.* Gdy starcze pieniądze, któreś łakomie zebrał, w miłosierdziu rozszafujesz: jużeś odmłodniał, a dużościć duchownej przybyło. Gdy starego Jadama porzucisz a zwleczesz: jużeś jako wąż obłupiony, nowejeś skóry i młodości dostał. Gdy się z bliźnim zwadźco i zabijaku pojednasz: jużeś stare rogi jako jeleń złożył, a latać się nazad wróciły. *I będzie*, jako psalm mówi [3]), *starość twoja w miłosierdziu hojnem.* Przestań pijaństwa, obżerstwa, i zbytków: odmłodniejesz i na ciele, a obojgać zdrowia przybędzie. Przestań zbytnich kłopotów o majętności i gospodarstwie: a wrócąć się lepsze dni, i lata spokojniejsze mieć będziesz.

Wszystkim w obec stanom i sąsiadom i obywatelom Korony tej daj Panie Jezu Chryste żyzny rok na cnoty i pobożność, i pokój, i sprawiedliwość, i na żywność ciał naszych. *Błogosław wieńcowi roku naszego*, aby się pięknemi i wonnemi kwiatki i drogiemi kamieńmi chrześciańskich dobrych uczynków osadził, od większych począwszy aż do mniejszych. Pociechy z tego najświętszego imienia twego Jezus niech każdy hojnie bierze. Rzeka

---

[1]) W wyd. I: *na targu.* [2]) Psal. 102. [3]) Psal. 91.

ta dóbr i skarbów nieprzebrana jest, byleśmy się czerpać i o się starać nie lenili. O Jezu, bądź nam w grzechach odpuszczeniem, w gniewie Bożym ubłaganiem, pomocą do pokuty, zamkiem i wieżą mocną do obrony, wojskiem niezwyciężonem do wojny. Bądź nam wieżą w uciekaniu, posileniem w słabości, ochłodą w cierpliwości, wszystko nam bądź we wszystkiem. Bądź nam wszędzie Jezusie Jezusem, zbawicielem od grzechów, wybawicielem od nieprzyjaciół i wszystkich złych przygód, i nabawicielem pokoju, i dóbr dusznych, świeckich i wiecznych. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień Zjawienia abo Trzech Królów.

Ewangelia u Mattheusza św. w II.

Gdy się narodził Pan Jezus w Bethlehemie judskim, we dni Heroda króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: gdzie jest, który się narodził, król żydowski? Abowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca, i przyjachaliśmy pokłonić się jemu. Co gdy usłyszał król Herod, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie arcykapłany i doktory ludu, dowiedował się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Bethlehemie judskim. Bo tak jest napisano przez proroka [1]): i ty Bethlehemie, ziemio judska, z żadnej miary nie jesteś najpodlejszy między książęty judskimi, abowiem z ciebie wynidzie wódz, który będzie rządził lud mój izraelski. Tedy Herod, wezwawszy potajemnie onych mędrców, pilnie się wywiadował od nich czasu, którego się im gwiazda ukazała. I posławszy je do Bethlehema, rzekł: idźcie, a wywiadujcie się pilno o dzieciątku, a gdy najdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjachawszy, pokłonił się jemu. Którzy wysłuchawszy króla, pojachali. A oto gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, prowadziła je, aż przyszedłszy stanęła (nad miejscem), gdzie było dzieciątko. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, naleźli dzieciątko z Maryą, matką jego, i upadłszy, pokłonili się jemu, a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrhę. A napomnieni we śnie, aby się do Heroda nie wracali, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.

Skarb zakopany i mądrość zamilczana pożytku nikomu nie przynosi, mówi Mędrzec [2]). Małoby nam Chrystus był pożyteczny,

---

[1]) Mich. 5. [2]) Eccli. 20.

gdyby objawiony nam nie był. Przetoż po narodzeniu jego, za objawienie Panu Bogu dziękujem, i na to święto dzisiejsze obracamy. I troje dziś zjawienie Pana naszego Jezusa Chrystusa sobie ku pamięci przywodzim. Jedno na chrzcie Janowym: gdzie go Jan poznał i wyświadczył, i Ojciec z nieba Synem go swoim, sobie w naturze równym, nazwał [1]). Drugie w Bethlehem: gdzie go gwiazda i niebo opowiedziało, i króle, aby go za Pana swego i Boga swego przyjęli, i Boski mu pokłon oddali, nauczyło [2]). Trzecie w Kanie galilejskiej: gdzie sam bóstwo i chwałę swoję zjawił: natury, jako twórca ich, mieniąc, a z wody wino zaraz samą wolą swoją czyniąc [3]). Wschodnie Kościoły dzień dzisiejszy zjawieniem też zowiąc, więcej na chrzest Chrystusów patrzą, a niżli na te trzy króle, jako się z kazań greckich ojców na ten dzień pokazuje. Co i Kościoły nasze zachodnie czynią: acz się więcej na tem w Bethlehem objawieniu bawią. Oboje ma wielkie tajemnice wiary i pociechy nasze: obojgu się przypatrzmy. Bo o trzeciem inszy czas mówienia mamy [4]). A naprzód szukajmy przyczyn, dla których Zbawiciel nasz do chrztu Janowego przyszedł, i chrzcić mu się rozkazał.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zjawieniu Chrystusowem na chrzcie Janowym.

Nim Zbawiciel nasz światu się ukazać raczył, nie tylo tajeniem i czekaniem lat trzydzieści, ale też chrztem, pustynią, postem i wojną z czartem, jako prawdziwy człowiek, do sprawowania się urzędu swojego i kazania przyprawował. Co był chrzest Janów, na innem się miejscu nauczyło [5]): obmywał ludzie wodą w Jordanie, a do Messyasza je i do chrztu jego przyprawował: nauczając, co o nim trzymać i wierzyć, a jako zbawienia swego, i łaski i grzechów odpuszczenia czekać od niego mieli. Bieżeli zewsząd do tego chrztu, i każdy pobożny i Boga się bojący, i grzechów odpuszczenia pragnący, do niego się kwapił. Nie przystało Panu Jezusowi, póki się mistrzem najwyższym, i prorokiem, i Panem Janowym nie pokazał, a za człowieka tylo jednego z pospólstwa udawać się chciał: aby miał onym chrztem gardzić, o którym wszyscy rozumieli, iż był od Boga i z nieba. Gdy Pan przygania Pharyzeuszom, mówiąc [6]): *wszystek lud i mytnicy*

---

[1]) Matth. 3. [2]) Matth. 2. [3]) Joan. 2. [4]) Na wtórą niedzielę po Trzech Królach. [5]) Na trzecią niedzielę adwentu. [6]) Matth. 21.

uczcili Boga, i chrzcili się Janowym chrztem, lecz Pharyzeuszowie i uczeni w zakonie radą Bożą na sobie wzgardzili, i chrzczeni być od niego nie chcieli: łacnoby mu zadać mogli: i tyś mu nie uwierzył, boś się u niego nie chrzcił, a nam o to przymawiasz, czegoś sam nie uczynił. Pierwsza tedy jest przyczyna chrztu tego: przykład dobry ludziom, aby się był nikt jego zaniechaniem od Janowego chrztu nie odraził, a jemu nie przymawiał: iż o rzecz onę tak świętą nie dbał, i prorokiem onym, i pustelnikiem od Boga posłanym, i ustawą Bożą przez niego obwołaną gardził.

W czem też wielką pokorę swoję pokazał, gdy do chrztu, jakoby oczyścienia jakiego potrzebujący, jako inni grzeszni przystąpił. Bo inni wszyscy do Jana przychodząc, wyznawali grzechy swoje, jako mówi ewangelia [1]). Narodził się Pan nasz jako człowiek, a tu się chrzci jako grzeszny człowiek W dzieciństwie, jako z cudzym, i ojcowskim, i wrodzonym grzechem obrzezanie bierze: a tu mężem będąc chrzci się, jakoby od uczynionego grzechu oczyścienia potrzebował, ten który jest przenajczystszy i bezgrzeszny. Jako może pokora być większa, jako Bogu u człowieka, u Jana, u sługi i stworzenia swego prosić tego, czego drudzy na grzechy swoje używali?

Lecz Jan miał bystre oko, od Boga oświecone. Nigdy jeszcze Pana Jezusa nie widząc, zaraz go tam poznał. Jako sam mówi [2]): *jam go nie znał; ale ten, co mię chrzcić posłał, powiedział mi wnętrznie: tenci jest.* I po zwierzchnym znaku ukazał mi: *na którym ujrzysz Ducha świętego jako gołębicę, ten jest.* Jako Samuelowi oznajmił Pan Bóg o Saulu [3]), którego nigdy nie widział, iż królem być miał, i o Dawidzie między jego bracią [4]): tak Janowi objawił Pan Bóg, iż to był Chrystus Boży, który od niego chrztu prosił. Wiedział Jan święty, iż się narodził, iż między ludźmi był, i lat już trzydzieści miał: ale go był jeszcze nigdy nie widział: aby jego świadectwo tem większą moc miało: iż nie ze zmowy, nie dla przyjaźni i zachowania towarzystwa jakiego to o nim mówił, co mówić miał: ale z szczerego Boskiego objawienia i rozkazania.

I rzekł do niego: *ja mam być od ciebie ochrzczony, a ty do mnie idziesz?* Jakoby mówił: co czynisz Synu Boży? Tyś jest bezgrzeszny, i ty Duchem świętym grzechy ludzkie obmywasz; tyś Pan mój i Bóg mój, a tak mi się uniżać chcesz? Jam głos

---

[1]) Matth. 3. [2]) Joan. 1. [3]) 1. Reg. 9. [4]) 1. Reg. 16.

i para ust twoich: a tyś Słowo, moc i mądrość wieczna. Jam grzeszny i błędom podległy: a tyś nigdy nie odmienny, żywot i prawda nasza. Jam w grzechu się zaczął: a tyś z Ducha świętego w matce bez męża poczęty jest. Nie czyń mi tej zelżywości, słudze swemu, abyś ode mnie chrzest brać miał. Nie czyń sobie takiego poniżenia, abyś stan swój niepokalany tem lekarstwem grzesznych zelżyć miał. Izali gwiazdeczka mała słońce oświeca? Izali strumyszczek żrzódło napawa? Ty mię chrzcij i oczyściaj jako Pan i Bóg mój; ja ciebie tą wodą, której ty sam moc dać masz, aby ludzie oczyściała, chrzcić nie będę.

Lecz Pan Jezus do niego rzekł: *daj teraz pokój: tak nam potrzeba wszystkę wypełnić sprawiedliwość.* Potrzeba tego, abyś ty teraz jakoby większy i zacniejszy mnie jako niższego i podlejszego ochrzcił. Wyciąga to teraz pokora i przykład, który się ludziom zostawić ma. Jam ciebie w żywocie matki twojej Duchem świętym ochrzcił: a ty mnie teraz tą wodą chrzcić masz. Tyś mi się w żywocie matki pokłonił, a matce swej uczcicieś mię kazał: a ja teraz ciebie też czcić chcę; nie tak jako ty tajemnie i w matce: ale przed wszystkim ludem jawnie. Niech się nauczą ludzie najwyższego stanu z swojej wysokości nie chlubić, ale się w niej, gdy tego potrzeba, i podlejszym uniżać. Niech się nauczą ludzie i najświętszy żadnem lekarstwem na grzech od Boga zaleconem nie gardzić. Niech na mnie przykład mają tak wielkiej i niesłychanej takiej pokory, gdzie Bóg człowiekowi się uniża. Niech nie tylo nauką, ale i samą rzeczą pokory ich nauczam. Przeto chcę, abyś mię chrzcił, nie czyń inaczej. Już teraz wytrwaj, a tę bojaźń swoję przełom, abyśmy tak wypełnili wszelką sprawiedliwość: i ja takiem poniżeniem, i ty takiem usłuchaniem.

Gdzież tu zostanie pycha i hardość owych wysokich panów i stanów, którzy nigdy takiej pokory nie czynią, a sobie ją za zelżywość mają? Nic nie masz piękniejszego, jako gdy się wysokiego stanu człowiek poniża, i u podłych za podlejszego się podaje. Jako gdy z wielkiej góry patrzy kto na piękne nizkie pola, i łąki, i rzeki, i lasy, i ogrody, i winnice, i miasta: bardzo się ucieszy. Tak gdy wysoki król i pan do nóg się ubogich i wzgardzonych poniży: wdzięczny bardzo i każdego uweselający widok czyni. Byli święci królowie, co umywali nogi ubogim, i służyli szkaradym chorym i trędowatym. Izali się tem zelżyli?

Nie. Ale jako Dawid rzekł [1]): *skakać przed Panem będę, i podlejszym się nad stan mój uczynię, a chwalebniejszy i zacniejszy zostanę.* Sto łokiet królom i panom wysokości i sławy i zacności przybywa: gdy się do ubogich schylają, a onym służą. Jako Zbawiciel tenże i nogi sług i uczniów swoich umywał [2]).

Przychodźmy do tajemnic wiary naszej, które się na tym chrzcie zjawiły. Naprzód krzyknął na ludzie Jan święty [3]): *owo Baranek Boży, który gładzi grzechy ludzkie; poznajcie go: ten jest, którego Bóg z nieba zesłał.* O którego prosili prorocy [4]): *spuść Baranka, Panie, panownika ziemi.* Ten jest, którego on w Egiptcie znaczył [5]), którego krew na podwojach onego burzącego anioła odganiała, a wybawienie z niewolej jednała. Ten jest Baranek, który was wełną łaski Bożej odzieje i zagrzeje, krwią swoją was oczyści, i ciałem swojem nakarmi. Do tego czasu wilk i lew piekielny górę miał i królował, i wszystkie zabijał: oto się cichy i pokorny Baranek ukazuje, który głowę jego skruszy, a wszystkie wierne z jego mocy wybawi.

I oznajmił Jan święty o dwu naturach w Chrystusie: o ludzkiej, gdy go barankiem ku zabiciu; i o Boskiej, gdy mu zgładzenie grzechów i odpuszczenie przyczyta: co jest własna moc samego Boga. Jako człowiek ofiarowany będzie i zabity: a jako Bóg ofierze onej da moc, aby wszystkie grzechy świata zgładziła.

Na tym też chrzcie objawił się Bóg w Trójcy jedyny: Ojciec w głosie, gdy mówił: *to jest Syn mój najmilszy*; Syn w ciele, a Duch święty w osobie gołębice. Trzy są persony nierozdzielnego bóstwa, które się tu wespół najznaczniej objawiły. Ojciec nie rodzony; Syn rodzony od wieku, Bóg z Boga, nie sposobiony ani czyniony. Bo w takim upodobania sobie własnego Bóg nie ma, który właśnie kochać się nie może, jedno sam w sobie. Syn jego jest tegoż przyrodzenia. Jako człowiek rodzi człowieka tejże natury jako sam: tak Bóg Boga, obyczajem niezrozumianym. Duch święty, który na człowieczeństwo Chrystusowe, jako je w przeczystej Matce począł, dary wszystkie swoje Boskie wylewa; który poświąca; który, jako mówi Pan u Izajasza [6]), Chrystusa wedle człowieczeństwa posyła; który ożywia i odradza w wodzie, i onej na ożywienie dusz ludzkich moc daje: jako stworzeniem być może? Jako Bogiem prawdziwym nie jest? Bardzo jest. A jednak nie trzej jest Bogów, ale jeden. A jednak

---

[1]) 2. Reg. 6. [2]) Joan. 13. [3]) Joan. 1. [4]) Isa. 16. [5]) Exod. 12. [6]) Isa. 61.

inszy w głosie, inszy w ciele, inszy w osobie gołębiczej. Ślepy jest, który tu jednego bóstwa we trzech różnych personach nie widzi. Tu tedy mamy wyrażenie Boga chrześciańskiego, Boga w Trójcy jedynego, którego się imieniem chrzcim, i na żywot wieczny odradzamy: w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego. Przeklęty, kto tak nie wierzy. Anathema nowochrzczeńcom, anathema nowym aryanom.

Po tym chrzcie, na którym wodę dotykaniem ciała swego poświęcił, niebo się otworzyło: aby każdy wiedział, iż chrzest nasz zamknione grzechem pierwszego Jadama niebo nam wraca, i lepszy raj otwarza; iż przez ten Jordan do ziemie obiecanej wchodzim, i porażając wszystkie nieprzyjaciele nasze, dzierżawę wiecznego królestwa bierzem. We chrzcie Pharaona, smoka piekielnego utapiamy, i po tej wodzie do innej wiecznej krainy przewóz szczęśliwy mamy. Z tego żrzódła chory wychodzi zdrowym, ubogi bogatym, niewolnik synem, podły zacnym się i wielkiego Boskiego królewskiego domu ślachcicem rodzi.

O byśmy nie utracali niewinności, którą nam Chrystus na chrzcie daje. O byśmy tej szaty kosztownej, od oblubieńca danej, nie zmazali. Co gdy się trafi, byśmy wżdy o sobie znowu radzić, a do wtórego chrztu, nie z wody, ale z płakania i pokutowania i spowiedzi świętej utrat naszych wetować umieli, lenistwo wszelkie oddalając.

Mamy tedy pilnie i gorąco Panu Bogu dziękować, iż nam takie zjawienia uczynił przy tym chrzcie Syna swego: iż się nam Bóg w Trójcy oznajmił; iż nam taką wodę dotykaniem ciała swego poświęcił; iż przez nię takie nam synowstwo, i dziedzictwo, i państwo wieczne daje. Dziękujem i Janowi, iż nam ten skarb, w człowieczeństwie i podłości Jezusowej zakopany, ukazał, a przezeń do niegośmy przyszli. Iż nam ukazał i Baranka naszego, i Boga w ciele. O Boże: byśmy tych skarbów, i tej ofiary, i chrztu tego, i darów Ducha świętego używać umieli. Już do drugiego w Bethlehem objawienia przystąpmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugiem zjawieniu Pana naszego w Bethlehem trzem królom uczynionem.

Z głębokiej rady swojej przyzwał Pan Bóg króle i pany z daleka, którzy narodzenie Syna jego uczcili, i ubóstwo a nędzę,

i wzgardzony stan jego u świata tak wynieśli, iż się i Herod, król przemożny, onego tak podło urodzonego bać musiał. O czem były stare i dawne proroctwa. *Wstań, oświeć się Jeruzalem,* mówi Izajasz [1]), *bo przyszła światłość twoja, i chodzić w niej narody będą, i królowie w jasności wejścia twego; przyjdą z Saby, złoto i kadzidło niosąc, i chwałę Pańską opowiadając.* I w psalmie pisano [2]): *królowie,* prawi, *z Tharsu i z wyspy dary ofiarują, królowie z Arabiej i Saby upominki przyniosą, i pokłonią mu się wszyscy królowie, i narody służyć mu będą.* To jest Messyaszowi.

Nie chwalim tych, którzy tym mędrcom królewskiej zacności nie dają: samemi je tylo mędrcami zowiąc. Gdyż proroctwa te dawne, i wiele świętych doktorów [3]) królmi je zowie. Acz ich tak Mattheusz święty nie zowie: ale wiedzą wszyscy z pogańskich historyi, iż wschodnie strony na on czas królestwa z mądrością ożeniali, i mądre królmi czynili. Bo nic nie jest właśniejszego i potrzebniejszego temu, co drugie rządzi, i na wysokiem miejscu siedzi: jako mądrość. Przeciw rozumowi jest, aby głupi o mędrszych radził, a ten u wiosła [4]) siedział, który okręt wszystek przewrócić i wszystkie pogubić może. Wielce grzeszą i ludziom nie życzą, którzy abo bez mądrości na rządy i królestwa, i urzędy się wspinają; abo wezwani od Boga, mądrości się nie uczą, i mądrych przy sobie nie mają, abo się ich nie radzą, abo radząc się nie słuchają.

Chciał też Pan Bóg tem przyzwaniem tych królów pokazać, iż nie tylo dla obrzezanych żydów, ale też dla narodów świata wszystkiego się narodził. Dom tylo Abrahamów do krwie Syna swego naznaczył, ale pożytki i błogosławieństwo jego na wszystkie narody rozpuścił. Jako rzekł do Abrahama [5]): *w nasieniu twojem ubłogosławione będą wszystkie narody.* Jako o tem wiele jest starego proroctwa. I apostół szeroko o tem nauczył [6]), gdy się z tego obcym językom radować każe, iż dawno do zbawienia u proroków [7]) i do Messyasza przyzwani, i jemu są za dziedzictwo jego obiecani: aby mu służyli i zbawienie od niego brali, a byli ucześnicy domu izraelowego, i wszystkich obietnic im od Boga spuszczonych. Są tedy ci trzej królowie jako patryarchowie naszy i pierwiastki ofiary narodów: w których Pan Bóg powołać nas raczył, nie z cielesnego ale z duchownego obrzezania [8]): któ-

---

[1]) Isa. 60. [2]) Psal. 71. [3]) Athan. de variis quae. Tertull. 3. cont. Marcionem, Leo papa serm. Augustin. [4]) W wyd. I. *u steru.* [5]) Genes, 22. [6]) Rom. 15. [7]) Psal. 2. [8]) Ephes, 2.

rzyśmy wedle ciała z Abrahamowej krwie nie poszli. I nie mieliśmy testamentów Bożych, i jakoby zaniedbani i porzuceni byliśmy: nie wiedząc o Bogu, i prawdzie a wolej jego. Dziś nas w tych królach do Syna swego, i tego, co z nieba przyniósł, przyzwać raczył: jako gości do domu swego, na wielką ucztę, i one rozkosze wieczne, i królestwo swoje.

Tem też przyjachaniem królów pohańbić chciał Pan Bóg niewdzięczne żydy, i niedbałe o swoje zbawienie wzbudzić: gdy oni z daleka i z wielką pracą Zbawiciela i Króla nieba szukają: a ci domowi o nim się nie pytają, i owszem nic oń nie dbają. Tak je zawstydzał i straszył w kazaniu swojem Pan, Sabę królową im przekładając [1]): *iż ona z daleka przyjeżdżała słuchać mądrości Salomonowej*, a oni mając większego i mędrszego króla niżli Salomona, nim gardzić śmieli. *Kto ślepy*, mówi prorok [2]), *jedno sługa mój? kto głuchy*, *jedno ten*, *do któregom posły moje wyprawił?* Gorszyśmy domownicy Boży, gorszyśmy, gdy nam Pan Bóg najlepiej nad inne czyni. W rozkoszy i w pieszczocie jego psujem się, a tem, coby drudzy radzi porwali, gardzić śmiemy. Szczenięta, mówi ona niewiasta, radeby były odrobinom, które z stołu naszego spadają [3]). A my i potraw pańskich i ojcowskich odbiegamy. By Turkom i Tatarom dał Pan Bóg takie oświecenie i wiarę: dalekoby się lepiej Panu Bogu zachowali. Jako Pan wymawia [4]): *by była Sodoma i Gomora widziała cuda one*, *na które niewdzięcznicy patrzyli*: *jeszczeby byli do tego czasu trwali.* Przetoż sroższe nasze potępienie będzie, uchowaj Boże.

Na koniec przez te króle rozgłosić chciał Pan Bóg Zbawiciela świata: aby wszystek świat o jego narodzeniu wiedział. Gdy do Jeruzalem, miasta głównego, przyjachali, o królu się i Messyaszu pytając: wszystko się królestwo osłyszało, iż się narodził. Gdy Herod król sam z sobą trwożył, i dziatki niewinne pobił: rzymskie państwo o jego okrucieństwie, i o tej przyczynie, dla której takim był mordercą, wiedziało. Wschodnie państwa, z których ci byli królowie, pewnie o tem wiedzieli, po co ci jeździli. Pewnie im opowiedali, pewnie się wszyscy na onę nową gwiazdę i świadectwa z nieba oglądali. Tak Pan Bóg i tych nabożnych serc pracej, i Herodowego okrucieństwa użył na sławę Syna swego, i obwieszczenie jego po wszystkim świecie. Bo

---

[1]) Matth. 12. [2]) Isa. 42. [3]) Matth. 15. [4]) Matth. 11.

wszystkiemu światu na tem należało: znać tego i wiedzieć o tym, który z nieba dla ich zbawienia przyszedł.

Obyczaj przyzwania tych królów bardzo jest osobny i dziwny. Nie posłał Pan Bóg do nich proroka i sługi którego swego, jako do żydów posyłał. Jako Mojżesza do Pharaona, i Daniela do Nabuchodonozora i do Baltazara, królów babilońskich: aby ich do takiego króla, i na tak daleką drogę namawiał. Jako posłał do Niniwczyków Jonasza, aby im pokutę i poprawę żywota radził. Jako posłał Jana do Izraelczyków, z takim dziwnym żywotem i powagą, aby im rozumnemi wywody i słowy Zbawiciela ukazował. Nie posłał do nich aniołów z słowy i z śpiewaniem: ale gwiazdę nic nie mówiącą po nie posłał. Co to za obyczaj powołania i łaski tego Pana Boga naszego? Nie słychany nigdzież. Bo acz słońce i gwiazdy i biegi planetów ukazują mądrość i wielmożność a wspaniałość Boską, i jednego Pana wszystkiego, co jest: ale nie ukazują Syna jego, i tak poniżonego i ciałem naszem odzianego Boga. Z gwiazd żaden się tego nauczyć nie mógł; i choć nowa gwiazda była i na ten czas stworzona: przedsięby nikt się o Bogu w ciele nie dowiedział. Snadno się tedy domyślić, iż ten, co im gwiazdę ukazał: ten też i rozumienie jej powiedział, i wewnątrz je, co znaczyła, nauczył, i Duchem świętym do ich serca mówił: wstańcie, jedźcie do pokłonu Syna mego, z upominki takiemi a takiemi.

Z tego im dał pomoc i przystęp, czem się bawili: nauką około gwiazd; która nauka dziwnie jest ucieszna, i dziwną mądrość Boską ukazuje: dziwnie się człowiek z niej do znajomości Boga, i nieogarnionej mocy i mądrości jego przywodzi. Ale nie jest ta nauka dana na wieszczby [1]) i domyślanie się rzeczy przyszłych i tajemnych, które z wolej ludzkiej wolnej pochodzą; ani na proroctwa, aby z nich miał kto wiedzieć, co Pan Bóg myśli i czynić chce, i co o ludzkich przygodach, i stanach, i szczęściu postanowił. Wymysły to i zdrady szatańskie czarownicze. Ludzie z dobrej rzeczy złą uczynili. *Znaki, dane na czasy, na dni i lata* [2]), i biegi dziwne, dane na poznanie mocy i mądrości Boskiej, obrócili sobie na wieszczby i czary. A naprzód to Egipcyanie i Chaldejczycy wymyślili, z których się prorok śmieje, i czarowniki je także jako inne zowie, mówiąc do króla babilońskiego [3]): *stój z swemi czarowniki i z wielkością ich, którymeś się od młodości*

---

[1]) W wyd. I: *wieźdźby*. [2]) Genes. 1. [3]) Isa. 47.

przyuczył, jeślić co pomogą a mocniejszym cię uczynią; niech stoją a wybawią cię wieszczkowie twoi niebiescy, co patrzą na gwiazdy, liczą[1] *miesiące, abyć przyszłe rzeczy opowiedzieli.* To tu właśnie prorok o astrologach mówi. Bo oni biegi miesiąców przeliczając [2], przyszłe przygody ludzkie wiedzieć chcą, które czarownikami i malefiki zowie tenże prorok.

I sami królowie pogańscy kłamstwa ich znali i doświadczali. Dobrze rzekł do nich Nabuchodonozor [3]: *sen mi jeden wykładać macie, ale wam nie uwierzę, aż mi powiecie, co mi się śniło; bo jeśli tego nie wiecie, i wykładu wiedzieć prawdziwego nie możecie.* I tem je potrwożył, i zdrady ich doznał, i pogubić je kazał: gdy trafić nie mogli, co mu się śniło. Uczyń tak ty, co do gwiazdarza idziesz pytać, ktoć co ukradł: pytaj go pierwej, coć zginęło: niech ci powie. A jeśli nie trafi, co zginęło: pewnie nie trafi i tego, kto ukradł abo nalazł. Prawdziwi prorocy Boży wiedzieli, z czem kto do nich szedł, pierwej niżli spytali. Jako Achias żenie króla Jeroboama powiedział [4], o co go pytać chciała. I Samuel Saulowi pierwej o nalezieniu osłów, których szukał, opowiedział, niżli go spytał [5]). I Daniel trafił, co się królowi śniło, i co on sen znaczył [6]. Bo jako prorok prawdziwy od Boga wiedział. A fałszywym czart, który nic pewnego nie wie, oznajmuje, jako święty Augustyn mówi [7], z domysłu tylo; i trafi się, iż drugdy zgadnie. Bo wielki ma domysł i dowcip na wszystko. Z czartem spółki mają, którzy się tą wieszczbą bawią; i drudzy są bałwochwalce, czartom się kłaniają, a prawdziwego Boga odstępują, który takich domysłów, i wieszczb, i czarów, i pytania od niepewnych proroków srogo zakazał [8].

Jednak na samej gwiaździe i wnętrznem natchnieniu przestawać tym królom Bóg nie kazał: posłał je do proroków, do kościoła swego w Jeruzalem, do uczonych, którzy im pismo prorockie ukazali, na upomnienie nasze: aby nikt na swem objawieniu i rozumie nie przestawał, ale się kapłanów radził, i swoje objawienie wedle nauki kościelnej sposabiał [9]. *Bo duch prorocki,* mówi apostół [10], *prorokom poddany jest.* Prawdziwy Duch Boży do poddaństwa kościelnego wiedzie, a pychy i własnego rozumienia i uporu nie chce. Jeśli co rozumiesz: pójdź do urzędu kościelnego, obacz, jeśli się twoja myśl z Kościołem i z doktory

[1]) W wyd. I: *rachują.* [2]) W wyd. I: *rachując.* [3]) Dan. 1. [4]) 3. Reg. 14. [5]) 1. Reg. 9 [6]) Dan. 2. [7]) De civit. [8]) Deut. 18. [9]) W wyd. I: *stosował.* [10]) 1. Cor. 14.

świętemi zgadza: dopiero na niej przestaj. Jeśli nie: miej ją za pokusę i oszukanie zbawienia twego. O by na to patrzyli dzisiejszy świegotarze, którzy nie idą do Jeruzalem z swojemi rozumki, nie idą do doktorów: ale pismo sami lepiej rozumieć chcą, niżli Kościół wszystek powszechny. Pismo mieć możesz, ale prawdy prorockiej w niem bez proroków nie najdziesz.

Obaczmy na koniec, jako tak powołani robili w swojem świętem powołaniu: nie darmo łaski Bożej, jako apostół upomina [1]), i onego objawienia biorąc. Naprzód: nie żałowali się na szukanie i pracą dzieciątka im opowiedzianego. Nie mówili, jako ci zwodnicy: dosyć, iż weń wierzym i w jego bóstwo. Wszędzie Bóg jest, szukać go nie potrzeba. Ale raczej bieżeli i szukali' i widzieć, a nie tylo myśli, ale i oczy swoje nasycić Bogiem w ciele chcieli. Jako Jakób nie mówił: iż syn mój żyw, a iż króluje w Egiptcie, widzieć mi go nie potrzeba; ale raczej mówił [2]): *pójdę, a oglądam syna mego, nim umrę.* Prawa miłość pragnie obecności.

I uczynili jako Abraham patryarcha: na głos Boży wyszli z ziemie swojej, i z narodu swego, i z domów swoich: odbiegając sobie miłych domowników, i spokojnych królestw, i zwyczajnych wczasów swoich: milszego sobie mając Boga w ciele zjawionego, i wzgardę wszystkiego świata dla niego. By im dobrze już wszystko było zginąć miało, i pograniczni nieprzyjaciele odjąć im ich państwa mieli: tedyby się byli nie rozmyślili, ani tej drogi zaniechali. A my lada wiatrom i strachom od szukania się zbawienia odwodzić dajem: a nic dla słodkości duchownej ucierpieć i opuścić nie chcemy. Przetoż jej też nie mamy, abo skąpo mamy.

Wdali się w wielką niebezpieczność i rękę tyrana, któremu niewdzięczną nowinę o innym izraelskim królu przynieśli. Dziwy, jako ich nie pomordował, ten co i własnym synom i żenie swej dla takiego podejrzenia nie przepuścił. Kto ich męztwo słusznie wysławi, i gotowość do męczeństwa dla tego i za tego, którego szukali? Lecz prędką od Boga obronę i pomoc odnieśli, i włos z głowy im nie spadł, a swemu dosyć uczynili, i to, na co ich Pan Bóg wezwał, wykonali. A my się wnetże pokusami od zaczęcia dobrego odrażamy. By sto Herodów, i sto tysięcy czartów na drodze sprawiedliwości, na tej, na którą cię Pan Bóg posyła zastąpiło: nie bój się serce mężne, ukrzep się w Bogu twoim,

---

[1]) 2. Cor. 6. [2]) Genes. 45.

najdziesz prędką pomoc. Zgubi Pan Bóg moce i tyraństwa nieprzyjaciół twoich, i rady ich i rozumy powichle, i z nich się naśmieje.

O nabożeństwie ich, które się z wielkiej wiary rodziło, trudno mówić. Płakaćbym wolał, żałując, iż takiego nie mam. Naleźli Króla i Zbawiciela swego w dzieciństwie, Boga swego w słabiuchnem ciele i w ubóstwie. Czemuście tak głupi, wy co was królmi i mądremi zowią? Kłaniacie się u świata podlejszemu, uboższemu, słabszemu niżliście sami? Kto widział takiego Boga? Kto się kiedy takiemu królowi poddał? Co za obrona, co za pomoc z niego? Co może dać tak ubogi? Gdzie wojska, gdzie dwory, gdzie majestat, gdzie słudzy i pałace jego? A oni mówią:

Nie dziwne nam pałace, ani dwory, ani złota, ani wojska, ani rozkosze i dostatki. To nam dziwno, iż temu Synaczkowi niebo i gwiazdy służą, i tak serce nasze rozpaliła ta gwiazda jego, iż nam kazała wszystkiego odbieżeć, a z taką ochotą tego króla takiego szukać. Któż niebem i sercem ludzkiem władnie jedno Bóg? To nam dziwno, iż to dziecię tak do serc naszych przenika. Inaczej być nie może, jedno iż jest Bogiem i Panem wszystkiego świata. Przetoż wszystko mu posłuszeństwo oddajem: dusze, ciała, majętności i królestwa nasze: przyznawając, iż to jego wszystko jest, z jego to ręku mamy; prosim, aby nas przyjął za niewolniki i poddane swoje. I padli ciały swemi przed onym Królem, wyznawając najwyższe państwo i zwierzchność jego nad sobą: a iż mu na wieki wiernemi być i służyć chcą, a innego nigdy Boga nadeń nie przyznawać, i w żadnej się rzeczy nadeń i wolą jego nie kochać.

Patrz, jako to mocna i płodna wiara; jako się nad to podnosi, co widzi; jako cielesne posługi i uniżenia wyciąga. Boże, daj nam taką, a strzeż nas owej niepłodnej i gołej, co i dobre uczynki i cielesne pokłony gani. Trzykroć Pana Jezusa za króla w ubóstwie i w nędzy witano. Na osiełku, na krzyżu, a tu w dzieciństwie w Bethlehem. Nie wiem, gdzie było większe niepodobieństwo ludzkie do królestwa, i wiara dobrych wyznawców większa. Zda mi się, że ta u trzech królów. Bo oni cuda jego widzieli, i na Łazarza wedle niego idącego, którzy go z palmami za króla przyjmowali, patrzyli [1]. I łotr na krzyżu zaćmienie słońca [2]) i trzęsienie ziemie widział, i słychać o jego cudach mógł. Ale ci nic takiego nie mieli, coby im do onej tak wysokiej wiary

[1]) Joan. 12. [2]) Luc. 23.

pomagało. Nie widzieli jego cudów, ani mocy nad czarty i nad morzem. Dzieciątko tylo u piersi ubogiej matki na miejscu bardzo podłem widzieli: a jednak oku się i rozumowi świeckiemu odstraszyć od tak wielkiej wiary i pokłonu Boskiego nie dali.

Na koniec upominki oddali Boskie, i królewskie, i Odkupicielowi świata godne. Jako Bogu ofiarę kadzidła dają; jako królowi złoto przynoszą; jako śmiertelnemu do pogrzebu mirrhę dają: wiedząc, iż tak świat odkupić miał gorzką śmiercią swoją.

O Boże mój, wlejże w nas serce tych ojców i patryarchów naszych, abyśmy się tak tobie podobali; będąc do znajomości i obietnic i łaski twojej powołani i oświeceni: abyśmy takiemi uczynkami, wedle rady apostoła twego [1]), powołanie nasze sobie upewniali. Niech cię wiernie i prawdziwie szukamy przy świecy i gwiaździe słowa twego, w nowem Jeruzalem, w powszechnym Kościele twoim; w opuszczeniu i wzgardzie tych widomych dóbr; w pokusach i niebezpiecznościach świata tego; w pracach i w jałmużnach opatrując potrzeby ubogich, co w gnojach i w stajniach i w słomie bez opatrzenia leżą; i w ofierze z dusze, z ciała, i z majętności naszej: abyśmy cię nalazłszy, i pokłon a służbę twoję tu na ziemi odprawiwszy, do ojczyzny wiecznej wrócić się mogli. Przez tegoż Zbawiciela świata dla nas narodzonego. Amen.

Na dzień ofiarowania Syna Bożego w kościele, abo oczyścienia Najświętszej Matki Bożej.

Ewangelia u Łukasza św. w II.

Onego czasu [2]), gdy się wypełniły dni oczyścienia Panny Maryej, według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Pana Jezusa do Jeruzalem, aby go stawili Panu, (jako napisano jest w zakonie Pańskim [3]), że wszelki mężczyzna, otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie). A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w zakonie Pańskim [4]): parę synogarlic, abo dwoje gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon, a ten był człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekawający pociechy izraelskiej, a Duch święty był w nim. I oznajmiono mu było przez Ducha świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w Duchu do kościoła. A gdy rodzice wnosili dzieciątko, Pana

---

[1]) 2. Petr. 1. [2]) W wyd. 1: *w on czas.* [3]) Exod. 13. Num. 8. [4]) Levit. 12.

Jezusa, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego: on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Boga, i mówił: teraz Panie puszczasz sługę twego w pokoju, według słowa twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich ludzi, światłość na objaśnienie poganów, i chwałę ludu izraelskiego.

On kościół jerozolimski po zburzeniu babilońskiem miał być wedle proroctwa Aggeusza [1]) daleko zacniejszy, niżli pierwszy, który był Salomon postawił. Zacność ta rozumieć się nie mogła o murach i budowaniu nakładniejszem [2]) i wspanialszem: bo nigdy jej nowy on kościół, w mniejszym dostatku, i w niepokoju, i bez własnego króla budowany nie doszedł. Lecz tem się zacniejszy stał on wtóry: iż Pan Bóg sam osobą swoją przyjść do niego miał, i wnieść weń światłość ewangeliej, do której się wszystkie narody skupić miały. Jako o tem drugi tychże wieków prorok Malachiasz powiedział [3]): *oto ja posyłam anioła mego*, (Jana przesłańca), *który zgotuje drogę przedemną; i wnet przyjdzie do kościoła swego panujący, którego wy szukacie, i anioł testamentu, którego wy pragniecie.* Jednego prawego Boga w onym kościele chwalono, jemu samemu poświęcony był: mieszkał w nim Bóg, ale tylo dary swoje tam dając; lecz dziś tenże Bóg do swego kościoła, tenże panujący do swego domu w malutkiem ciele ludzkiem jako w obłoku wniesiony jest; któremu Jan drogę gotował, i którego jako testamentem obiecanego synagoga czekała. O dziwy i cuda wielkie. Kto Boga w ciele malutkiem poznał? sam Symeon i Anna. Białagłowa ogarniona słońcem [4]) wniosła w kościół niestworzone słońce, którego promienie przeraziły Symeona, iż zawołał: *o Synaczku, tyś Pan tego kościoła, Bóg i Messyasz nasz, tyś świeca na oświecenie narodów.* Co iż się nam ziściło, a światłością ewangeliej my narodowie oświeceni, i z ciemności piekielnych i grzechów i błędów wybawieni, i uweseleni zbawieniem naszem jesteśmy: nosim dziś w ręku naszych świece: takiem zwierzchnem nabożeństwem wnętrzną naszę Panu Bogu wdzięczność i dziękowanie oddając. Co iż się tym nowym mistrzom nie podoba, a ganić tę naszę ceremonią śmieją: umocnić się w niej chcemy, a potem o dwu statutach Bożych, które najświętsza Panna dziś wypełnia, i o Symeonie, za pomocą tej Światłości naszej nauki podamy.

---

[1]) Agg. 1. [2]) W wyd. I: *kosztowniejszem.* [3]) Malach. 3. [4])) Apoc. 12

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świecach abo gromnicach dzisiejszego święta.

Bez zwierzchownych i cielesnych znaków, które ceremoniami zowiemy, nie możem, ludźmi będąc, ani rzeczy Boskich pojąć, ani wiary naszej wyznać, ani nabożeństwa naszego odprawować. Takeśmy bardzo z ciałem spojeni, iż dusza i rozum nasz bez cieniów i barw cielesnych nic duchownego pojąć i zrozumieć nie może. O czem dawno napisał stary Dyonizyus, uczeń Pawła świętego. *Naszy*, prawi [1]), *starszy pod widomemi znaki tajemnice pokryli, i pod cieniami ludzkimi rzeczy Boskie podali, i dotykalnymi figurami majestat duchownych rzeczy okazali: aby wedle pojęcia naszego figury widome do pomocy brali, na jaśniejsze tajemnic rozumienie.* O Panu Bogu, który żadnego ciała i kształtu i formy nie ma, co pomyślim i pojmiem, jeśli go sobie nie uformujem: abo jako króla wielkiego w majestacie, z wojskiem świetnem dworu swego; abo jako niebo i kamienie drogie; abo jako męża dziwnego z ciałem ludzkiem; abo jako ogień pałający i wszystko trawiący? Przetoż tak się ludziom Pan Bóg, schylając się do natury ich cielesnej, w cieniach cielesnych ukazował. Bo go Izajasz widział [2]) jako króla na wysokim i wspaniałym majestacie, i anioły pokrywające twarz i nogi jego. Mojżesz, i Aaron, i Nadab i Abiu, synowie jego, i siedmdziesiąt starców, mówi pismo [3]), widzieli Boga izraelskiego, a pod nogami jego dzieło, jakoby kamienia szafiru, i jako niebo, gdy jasne jest. A prorok go opisuje [4]) jako wielkiego męża, którego stolica niebo, a ziemia podnóżek nóg jego. I Daniel patrzał nań [5]) jako na długowiecznego, w szacie białej jako śnieg, włosy głowy jego jako wełna czysta, stolica jego płomień ognia: tysiące tysiąców służyli mu, a po dziesięć kroć tysięcy sto tysiąców stali przed nim. I często przyczyta pismo Panu Bogu ręce, nogi, głowę, i inne członki ludzkie: tylo dla naszego rozumienia. Nie żeby Bóg jakie ciało miał. I w ogniu widzieli go ludzie na górze Synai, gdy zakon dawał [6]), i polękli się, mówiąc [7]): patrzyć na tego Pana Boga nie możem, i pomrzećbyśmy musieli. I nazwał go Mojżesz ogniem trawiącym. *Pan Bóg*, prawi [8]), *twój jest ogniem trawiącym.*

---

[1]) Eccles. hierar. cap. 1. [2]) Isa. 6. [3]) Exod. 24. [4]) Isa. 66. [5]) Dan. 7. [6]) Exod. 24. et 19. [7]) Exod. 20. [8]) Deut. 4.

Nic nie jest tak bardzo do Pana Boga podobnego, jako tenże wspomniany Dyonizyus nauczył, jako ogień. Ogień się we wszystkich rzeczach stworzonych najduje, a nikt go nie widzi: tak Pan Bóg wszędzie jest, a widzieć go nie możem; pełna jest ziemia i niebo chwały jego Jako ogień jest dziwnie dzielny, i moc i gorącość jego zawżdy trwa: tak Pan Bóg jest zawżdy dzielny, i słowo jego wszechmocne nigdy nie pochybi. Ogień i płomień jego zmieszać się z żadną rzeczą nie może: tak Pan Bóg żadnej mieszaniny i składania nie ma, a jest dziwnie wszystek sam w sobie. Ognia i płomienia jego nikt utrzymać: tak Pana Boga żadne stworzenie ogarnąć nie może. Ogień wszystko pożera i w się obraca: tak Pan Bóg wszystko dla swojej chwały czyni, i do swej czci wszystko pociąga. Ogień się nigdy nie nasyci, pożerając, i wszystko gubiąc i w niwecz obracając: tak Pan Bóg w sobie niezmierzony wszystko w niwecz obrócić może. Z jednej iskry ognia świat się wszystek spalić może: tak Pan Bóg jednem najmniejszem słowem tysiąc takich światów uczynić i zgubić je może. Ogień ma dziwną płodność, iż z jednej świeczki sto tysięcy zapalić ich może, a pierwszej świecy nic nie ubędzie: tak Pan Bóg dziwnie jest hojny i bogaty na wszystko, co stworzył, a gdy daje, samemu nic nie ubywa. Bez ciepłoty ogiennej nic się nie rodzi, i ludzie i ziemia nic bez niej nie wypuszcza: tak bez Pana Boga i władzej jego i darów nic mieć nie możem. Nad ogień rzeczy żadnej piękniejszej nie masz: tak nad Pana Boga. Nad ogień żadnej rzeczy jaśniejszej nie masz: tak nad Pana Boga.

Niechże nam tego nikt nie gani, iż my tym elementem ognia i świec do uważenia wielkości, wszechmocności, dzielności i szczodrobliwości Bożej sobie pomagamy: iż przez ogień i świece znaczym sobie Chrystusa, Boga i Pana naszego, który się sam nazwał *światłością świata* [1]; który oświecił ciemności nierozumu i głupstwa naszego nauką swoją; który oświecił sumnienie nasze, i odpędził ciemności grzechów naszych; który nieprzyjaciele nasze, duchy piekielne i ciemne, od nas odegnał i one pogromił światłością przyjścia swego; który nas często wzywa do światłości swej, i *synmi* nas *światłości* zowie [2]. Niech nam odpuszczą, iż my wiarą nigdy nieugaszoną służym i chwalim Boga swego, i dziękujem, żeśmy jej nigdy nie odstąpili, i te dzięki z wierzchu, świece nosząc, ukazujem. A oni niech wezmą w ręce jakie

---

[1]) Joan. 8. [2]) Joan. 12. Luc. 16.

ożogi i głownie ogorzałe i pogasłe. Bo w nich wiara katolicka zgasła. Jakowi są wewnątrz, takiemi się i z wierzchu niech pokażą. Jakoż pokazują, iż wewnątrz nic duchownego i świętego nie mają.

Nie zganił Pan Jezus palmowych rózg, któremi lud, w ręku je nosząc, zwycięztwo i królestwo jego wyznawał [1]. A nasze świece jako mu się podobać nie mają, któremi bóstwo jego i dobroć, którą nas oświecił, uweselił, od ciemności czartowskiej i grzechów wybawił, wyznawamy? Szemrzcie Pharużowie: Bóg prostotę naszę, jako Dawid mówi [2], przyjmuje, gdy mu i maluczkie rzeczy darujemy, a w pokorze, i w sercu, i na ciele z wierzchu jego wychwalamy, i przed wszystkim światem, nic się nie wstydząc, wyznawamy.

A iż te świece słowem Bożem żegnamy i błogosławim: i w tem niech nam nie przyganiają, bo je ze sromotą odprawim. Wiemy, co apostół mówi; wiemy, jaką moc ma słowo i błogosławieństwo Boskie, dane któremukolwiek stworzeniu. Naucza apostół [3]: *iż każde stworzenie Boże dobre jest.* A jednak dołożył: *poświąca się bowiem słowem Bożem i modlitwą.* Jeśli każde stworzenie dobre jest: czemuż się ma poświącać słowem Bożem i modlitwą? Dla tego, aby nam w dobre używanie poszło [4]. Bo wiele ich źle używa rzeczy dobrze stworzonych na swoje potępienie. A cóż im przydaje błogosławieństwo kapłańskie, które słowem Bożem czyni nad wodą, nad zioły, nad solą, nad ogniem, nad potrawami, nad świecami i woskiem? Bardzo wiele. Bo stworzenie ono z słowa Bożego bierze odmianę i nową dzielność, wedle ludzkiej wiary i nabożeństwa ich serdecznego. *Błogosławił,* mówi święty Ambroży [5], *Helizeusz soli, i ona złą wodę w Jerychu naprawiła; błogosławił mąkę, i mąka ona truciznę z garnca wypędziła; błogosławił tenże prorok siekierze utopionej, i pływała po wodzie* [6]. Wielką ma moc słowo Boże i Boska siła, wzywana nad stworzeniem, gdy kapłani i słudzy Boży błogosławią. Olej, którym apostołowie niemocc leczyli [7], pewnie nie był prosty, ale od nich błogosławiony, i słowem Bożem i modlitwą poświęcony. Doznawamy to na poświęconej słowem Bożem wodzie: jako się jej czarci boją, i czary się nią psują, i drugdy wedle wiary i sprawności serca ludzkiego choroby się nią leczą. Jako teraz

---

[1] Matth. 21. Joan. 12. [2] 2. Par. ult. [3] 1. Tim. 4. [4] W wyd. I: *aby było lepsze a nam etc.* [5] De iis qui myst. init. [6] 4. Reg. 2. 4. Reg. 4 4. Reg. 6. [7] Mar. 6.

pospolicie w Indyach. A wosku od papieża żegnanego, który *Agnus Dei* zowiem, jako wielkiej mocy ludzie doznawają, w ogniach, wodach, w rodzaju, i innych przygodach. Kto nie wierzy, wychodź z niewierności: do wiernych się mówi. Mamy tę wiarę o słowie Bożem i jego przez kapłany błogosławieństwie: iż daremne nie jest, gdy Kościół święty potrzebom ludzkim i trwogom z miłości i wolej Bożej służy. Pewnie te nasze gromnice tak przeżegnane taką moc biorą: iż zapalone pioruny odganiają; i przy śmierci, gdy je w ręku trzymamy, wiarę naszę w Chrystusa oświadczając, i onej jemu aż do końca dotrzymawając: odganiają czarty, i do goręcszej nas wiary o męce i śmierci Chrystusowej, i o grzechów naszych odpuszczeniu, i o wiecznej światłości, do której przez śmierć idziem, upominają. Nie są to zabobony ani czary: ale słowem Bożem i modlitwą, jako mówi apostół, stworzenie się poświąca: aby nam nie tylo do cielesnych potrzeb, ale w dobrem używaniu i do pociech duszynych służyło.

Nic się tedy na te sporniki nie oglądając, tej pięknej i świętej ceremoniej dzisiejszej noszenia świec i ognia dobrze zażywajmy. To co w ręku nosim, niech to w sercu będzie. Co ten ogień i świeca znaczy: niech się to nam iści, i w duchowne pociechy obraca. Niech światłość Boża odgania od nas uczynki wszelakie ciemności i nocy, którychbyśmy się przed Bogiem i ludźmi wstydzić mieli. *Bo kto źle czyni, ciemności szuka, a na światłość nie idzie*, jako Pan mówi [1]). Wołajmy do niego, abyśmy mieli gorące serca, miłością wielką ku niemu zapalone; abyśmy widząc i wiedząc, co się Panu Bogu podoba i naszemu zbawieniu pożyteczno jest, to ochotnie czynili, i potem do onej wiecznej światłości przychodzili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako najświętsza Matka dwa statuty zakonne dziś wypełniła, i o Symeonie.

Dwie dziś zakonne ustawy wypełnia nabożna i przeczysta Matka Boża. Jednę o białychgłów oczyścieniu, drugą o pierworodnych synów ofiarowaniu: które Pan Bóg z poważnych i potrzebnych przyczyn na czas był postawić i rozkazać raczył. *Niewiasta*, prawi [2]), *jeśli przyjąwszy nasienie porodzi mężczyznę*:

---

[1]) Joan. 3. [2]) Levit. 12.

nieczysta będzie przez siedm dni, a ósmego dnia obrzężą otroczę [1]), *a sama trzydzieści i trzy dni mieszkać będzie we krwi oczyścienia swego; nie dotknie się nic świętego, i nie wnidzie do świątyniej, póki się nie skończą dni oczyścienia jej.* Ta ustawa nie tak się rozumieć ma, aby rodzenie, któremu sam tenże Pan Bóg błogosławił i w małżeństwie świętem mieć je chciał, miało w sobie grzech jaki abo nieczystość. Nie ma żadnej. Ale upomina i daje znać ten statut o grzechu pierworodnym rodziców i natury skażonej naszej, w której się każdy człowiek nieczystym i grzesznym i synem gniewu rodzi [2]). Jednak i na matce zostawić chciał Pan Bóg nieczystość zakonną do czasu, to jest do dni 40: aby wiedziała, iż grzesznika urodziła, i o zniesienie się jego grzechu, z miłości ku płodu swemu i z rozkazania Bożego starać nie zaniechała.

Ta nieczystość nie była żadnym prawym grzechem: jedno tylo przeszkodą do wejścia do kościoła i świątyniej onej, i dotykania się rzeczy poświęconych. Jako dziś jest w prawie duchownem *irregularitas.* Sędzia, który na śmierć złoczyńce skazuje. grzechu żadnego nie ma: i owszem, gdy to z miłości sprawiedliwości Bożej czyni, wysługę u Pana Boga ma: a jednak jest *irregularis,* to jest kapłanem być nie może.

Takich nieczystości bardzo wiele było w onym zakonie Mojżeszowym, iż prawie trudna i ciężka była rzecz uwiarować się takich grzechów: które własnemi grzechami nie były, a jednak sumnienie wiązały, i gęstemi a trudnemi ofiarami, i kapłańskiemi modlitwami oczyściać się musiały. *Weźmie,* prawi [3]), *baranka rocznego, i gołąbię abo synogarlicę, na ofiarę za grzech, u drzwi świątyniej; i poda kapłanowi, który to przed Panem ofiaruje, i modlić się za nię będzie, a ona oczyścioną się stanie. Takiem jarzmem ciasnem i przykrem,* jako Piotr święty mówi [4]), *którego ani my,* prawi, *ani ojcowie naszy znieść nie mogli,* ona synagoga związana była; jako która cudzołożnica, którą mąż zamyka, aby drugi raz w ten grzech nie upadła. Tak one ludzie starego zakonu takiemi prawy jako okowane Pan Bóg ściskał i zamykał: aby do bałwochwalstwa się i cudzych bogów, do których byli skłonni, nigdy się nie wracali, jako doktor jeden napisał [5]).

Stąd się pokazuje słabość onych ofiar: iż żadnego, jako apostoł mówi [6]), grzechu prawego oczyścić, ani sumnienia uspo-

---

[1]) *Otroczę*: chłopczyna (Linde). [2]) Eph. 2. [3]) Levit. 12. [4]) Act. Ap. 15, [5]) Clemens Alexandr. [6]) Hebr. 9.

koić, ani doskonałym uczynić nie mogły; jedno tylo oczyściały takie cielesne zmazy, około jedzenia i napoju, i obmywania rozmaitego, i rodzaju. O takichże to uczynkach zakonnych mówi apostół [1]), iż nikt z nich usprawiedliwion być nie może. Błogosławiona ofiara nasza, i baranek nasz, Chrystus Jezus, która gładzi wszystkie grzechy, i sumnienia oczyścia i uspokaja. Błogosławione nasze sakramenty i ceremonie, które są łacne bardzo, i trocha ich, a moc wielką do oddalenia grzechów ze krwie i wysługi Chrystusowej mają.

Okrom sakramentalnych ceremonij są też drugie kościelne: jaka i ta dzisiejsza o świecach, które wiernych do grzechu żadnego nie przywięzują, chyba ktoby je ze wzgardy i hardości opuszczał, gdy je wypełnić może. A jednak wielki z nich pożytek mamy, jako się to na inszem miejscu pokazuje [2]). Jest też zwyczaj kościelny, iż się białegłowy po rodzaju z dziateczkami wywodzą, idąc do kościoła i modlitwy kapłańskiej: aby Panu Bogu za rodzaj dziękowały, i jemu go oddawały i poświącały. Który zwyczaj jako jest chwalebny, gdy być może: tak grzechu żadnego nie czyni, gdy być nie może. Bo białegłowy rodząc i niemoce przyrodzone cierpiąc, grzechu żadnego w tem samem nie mają. Przetoż źle u Rusi czynią, którzy takim sakramentów bronią, gdy ich najwięcej do zbawienia swego potrzebują.

Najświętsza Panna na to prawo białogłowskie nie była powinna: bo bez nasienia z Ducha świętego porodziła. Jednak dla nabożeństwa ku prawom Bożym, dla przykładu, dla pokory i zatajenia darów onych i tajemnic Boskich, rada z chucią on zakon pełniła. Nie chcąc nikogoż wzgorszyć, nie chcąc się z tego, jaką była, chlubić: ale raczej za najniższą i najliższą być u ludzi pragnęła. A my, wielkimi grzesznikami będąc, lekarstwa na grzechy opuszczamy, o nie nie dbamy; bliźnie z lada przyczynki gorszym; z spraw się pospolitych, z postów, z świąt i obrządków, i innych kościelnych ustaw i zwyczajów wyłamując, a na zbudowanie bliźnich nie patrząc. A gdy co w nas jest dobrego, chcemy, aby o tem świat wszystek wiedział, a nas za święte i pobożne chwalił. I tracimy za dobre uczynki zapłatę u Boga, na ludzkiej z dymu i cieniów przestając.

Drugi zakon wypełniła dziś Matka Boża, o pierworodnych synaczkach, napisany u Mojżesza [3]), i jeszcze w Egiptcie dany.

---

[1]) Rom. 3, Galat. 2. [2]) W niedzielę wtórą po świątkach. [3]) Exod. 13.

Bo gdy Pan Bóg Pharaona wielkimi plagami i karaniem przyciskał, aby lud jego wolno puścił: żadną się inną surowością użyć nie dał, jako gdy mu syna jego pierworodnego Pan Bóg zabił. A nie tylo jemu, ale co jedno takich synów było w Egiptcie, wszyscy nocy jednej zabici są. Czem przestraszeni Egiptczyanie nie tylo je wolno puścili: ale i skarby im swoje podali, i prawie je od siebie wypychali. Na pamiątkę takiej wolności ustawił Pan Bóg prawo: aby mu pierworodny męzki płód u ludzi i u bestyj oddawali abo okupowali. I tak napisano [1]): *gdy cię ojcze syn twój spyta, co to jest, iż te pierworodne Panu Bogu oddajem? powiesz mu: mocną ręką wywiódł nas Pan Bóg z Egiptu, z domu niewolej; bo gdy zatwardziały był Pharaon, i puścić nas nie chciał: zabił Pan Bóg wszystkie pierworodne w Egiptcie; i dla tego ofiaruję mu każde, co się pierwej rodzi we płci męzkiej, a syna pierworodnego odkupuję* [2]); *i będzie to na znak w ręce twojej, i jakoby co dla pamięci zawieszonego w oczu twoich.*

Dziwna ślepota heretycka, która obrazów zabrania, które my mamy na pamiątkę zabitego pierworodnego Syna Bożego: którego ono zabicie w Egiptcie pierworodnych znaczyło. Przez którego śmierć nie z Egiptu, ale z gorszej i wiecznej piekielnego Pharaona niewolej wyzwoleni jesteśmy. Tu Pan Bóg mówi: *miej to sobie za znak i dla pamięci, aby ten znak tkwiał w oczach twoich*: a oni żadnych takich znaków nie chcą. Abośmy nie tak ludzie jako oni byli? które lada co zabawi, i świeckie potrzeby duchowne nam z pamięci wyjmują, jeśli się takiemi pomocami nie podźwigniemy [3]).

Były i inne przyczyny tego prawa, do obyczajów służące. Chciał Pan Bóg, aby mu oddawane były pierwsze rodzaje na wyznanie tego, iż on sam dziwną mocą swoją wszystko rozmnaża i rodzajów wszelakich dawcą jest. *Dajcie mi*, prawi [4]), *pierworodne: bo moje jest wszystko.* Nie ma się człowiek z tego chlubić, co ma, a zwłaszcza z rodzajów: ale je hojnej ręce jego i mocy przyczytać ma. Jako pierwsza matka nasza Jewa, gdy syna powiła, rzekła [5]): *mam człowieka od Boga.* I druga do synów mówi [6]): *nie wiem, jakoście w żywocie moim stanęli; jam wam dusze i żywota nie dała, anim ja członki wasze spoiła: ale Stworzyciel świata, który sprawił rodzaj ludzki.*

---

[1]) Exod. 13. [2]) W wyd. I: *okupuję.* [3]) W wyd. I: *poratujemy.* [4]) Exod. 13. [5]) Genes. 4. [6]) 2. Mac. 7.

Chciał też Pan Bóg, aby mu ludzie rzeczy najlepsze i najmilsze ofiarowali. Pospolicie w pierworodnych synach ludzie się najwięcej kochają. Przeto je sobie oddawać kazał, i na tem miłości Abrahamowej ku sobie doznawał [1]).

Chciał też Pan Bóg, aby syn pierworodny oddany jemu był na służbę jego, do przybytku i kościoła jego. Lecz iż to ojcom ciężko być mogło: obrał sobie lewity [2]), to jest dom i pokolenie jedno na taką służbę, którzyby za inny lud wszystek Panu Bogu służyli w przybytku onym, a modlili się za nie. A miasto pierwszych synów swoich, które dać rodzice na taką służbę mieli: aby syny swoje okupowali, a na żywność pieniądze one i ofiary lewitom dawali. I to był dochód kapłański, okrom dziesięcin i innych nadania, z których słudzy Boży i kapłani żyli; które był Pan Bóg bardzo hojnie takiemi ofiarami i dziesięcinami opatrzył, aby dom jego i czeladka jego miała wszelaki dostatek. W czem gdy lud on jego był leniwy, a nie dawał hojnie tego, co kapłanom dawać rozkazował Pan Bóg: karał ich najwięcej głodem, i przeklinał roboty i pola i rodzaje ich. I mówił u proroka [3]): *wieleście nasiali, a małoście nazbierali; jedliście a nie najedliście się; piliście a nie napiliście się; odziewaliście się a zagrzacieście się nie mogli; kładliście zyski swe jako w worek dziurawy; dla tegoż mówi Pan Bóg zastępów: obłokom zakazałem, aby rosy nie puszczały, i ziemi, aby nie dawała rodzaju swego.*

I ubogi się wymawiać nie miał, aby Panu Bogu i sługom jego cokolwiek nie darował. Jeśli, prawi, za pierworodnego syna baranka dać nie może: niechże da parę gołąbiąt abo parę synogarliczek. W tem ubóstwie będąc najświętsza Matka, niosła takie ptaszęta. Lecz i Baranka niosła, który na krzyżu ofiarowany i zabity miał być, i obmyć i znieść wszystkiego świata grzechy. To była jej ofiara nad wszystkie ofiary, której długo czekali starzy. Nikt tego Baranka nie poznał, jedno Symeon, i zaraz go na ręce wziąwszy, ofiarował Panu Bogu, jako kapłan pierwszy nowego zakonu, który ma taką przedziwną ofiarę, i powiedział o śmierci jego, i o boleściach Matki jego. Teraz go, prawi, ptaszęty okupujesz, ale tem wolny nie zostanie: weźmie go Bóg sobie, i wyda na śmierć okrutną, na ofiarę na krzyżu za grzechy świata wszystkiego: abyśmy odkupieni byli, a do niebieskiej

---

[1]) Genes. 22. [2]) Num. 8. [3]) Aggae. 1. Malach. 3.

światłości wrota otworzone mieli. Teraz go u piersi swoich karmisz: ale jego zabicie smutku ciebie i żałości wielkiej nakarmi.

Był ten Symeon bardzo stary, i jako go opisuje ewangelista, *sprawiedliwy i bojaźni Bożej pełny, który nie czekał swojej, ale pospolitej pociechy wszystkiego ludu Bożego i wszystkiego świata*: aby kiedy przez Messyasza ubłogosławiony i wolny od grzechów i mocy szatańskiej został. I przetoż miał tę od Boga osobliwą obietnicę, iż nie miał umrzeć, ażby oglądał Messyasza, Zbawiciela świata wszystkiego. I uiścił mu Pan Bóg obietnicę swoję. Za którą dziękując i na ręku swoich Synaczka onego, Boga swego nosząc, pragnął szczęśliwej śmierci, i wyjścia z więzienia ciała onego swego zgrzybiałego. Szczęśliwa jego śmierć i taki koniec: który aby też nam dał Pan Bóg, zdobywajmy się na te święte cnoty, które w nim ewangelista wysławia.

Był bojaźni Bożej pełny ten Symeon. A to co za bojaźń Boża? Wolał wszystko utracić, niżli raz Pana Boga rozgniewać. Żadna go rzecz nie ustraszyła ani zasmuciła, jedno grzech a obraza Boska. Wszystkie przygody świata, i tysiąc śmierci i chorób i niedostatków ustraszyć go i zasmucić nie mogły. Bo kto się Pana Boga boi, nic się na świecie nie boi, wszystkie bojaźni ludzkie ma pod nogami. O Boże mój, taką synowską bojaźnią napełnij serca nasze.

Kochanie swoje, mówi ewangelista, i pociechy, których czekał ten Symeon, nie były żadne własne i prywatne: jedno pospolite wszystkim, z którychby się każdy dobrze miał i cieszył. Nie miał onego domowego i swojego łakomego a ścisłego serca. Kochanie jego było sława Boża, i szczęście ludu swego, a przyjście Messyasza na zbawienie wszystkim. A my tylo patrzym, co nam pożyteczno. Nie słuchamy apostola, mówiącego [1]): *nie szukam co mnie, ale co wielom pożyteczno jest.* Czci Bożej nie miłujemy, o chrześciaństwa wszystkiego sławę nie dbamy; rozerwaniu chrześciańskiemu nie zabiegamy; pospolite dobra, z których pożytek na wszystkie płynie, psujem: z nich własne domy bogacim; przyszłych przygód na królestwo nie upatrujem, ani im zabiegamy. Przeto też zguba nasza za pasem. Tych szczęśliwych nowin i pociech czekajmy, aby się chrześciańscy królowie i panowie na Turka zgodzili; aby ustały kacerstwa i bluźnierstwa, które bracią między sobą rozrywają, i niezgody przeklęte sieją;

[1]) 1. Cor. 10.

aby się stara chrześciańska pobożność wróciła, a jedność zakwitnęła. *Napełnijcie*, mówi apostół i prosi [1]), *wesele moje.* A które? *Jedno wszyscy rozumiejmy, jednę miłość i zgodę miejcie.* O Boże, daj mi to wesele, aby chrześciaństwo zgodne było. Aby Francya, Anglia, Niemcy, Węgrzy, Szwecya, Dania, wielkie niegdy, możne i katolickie królestwa, teraz kacerstwy zepsowane, i do pogaństwa nachylone, do końca nie upadały. Aby króle i pany nasze polskie Pan Bóg wynosił na wielką mądrość i porządek i zatrzymanie tak szerokiego państwa, i pomoc wszystkiego chrześciaństwa. Takich pociech czekajmy. A jeśli nas miną, wżdy onę jednę przy śmierci sobie uprośmy, abyśmy wiary katolickiej i tej świece zupełnie dotrzymawając, Chrystusa w sakramencie i przy onej godzinie mieli, i z tym starcem wesoło z ciała wychodzili, mówiąc: *już teraz wypuść mię z tego więzienia Panie w pokoju.* Bom zażył łaski twojej przez najmilszego Syna twego. Wierzę grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, i żywot wieczny, do którego wprowadzon będę. Za przyczyną tej przenajświętszej Matki, która nam zbawienie nasze przyniosła. Przez Jezusa Chrystusa, Syna twego, i najdroższą mękę i wysługę jego. Który w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.

Na dzień świętego Macieja apostoła.

Ewangelia u Mattheusza św. w XI.

Onego czasu [2]) odpowiedając Pan Jezus rzekł: dziękuję tobie Ojcze, Panie nieba i ziemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je malutkim. Takci Ojcze, iż się tak upodobało przed tobą. Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego, i nikt nie zna Syna, jedno Ojciec, ani Ojca kto zna, jedno Syn, a komuby chciał Syn objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie uspokojenie duszom waszym. Abowiem jarzmo moje słodkie jest, a brzemię moje lekkie.

I w tem bardzo jest wspaniały Pan Bóg nasz, i głębokość rady jego niedosięgła nam jest: gdy wysokie na świecie i u ludzi

---

[1]) Philip. 2. [2]) W wyd. I: *W on czas.*

poważne pomiata, a wzgardzone i podłe sobie wybiera, i skarby im tajemnic i bogactw swoich otwarza i daje. Syn jego najmilszy Pan Jezus w to patrząc, a sam jako najwyższa jego mądrość przyczyny z gruntu widząc: z tego się wielce ukochał, i z radością za to jako prawdziwy człowiek Panu Bogu w tych słowiech ewangeliej dziękuje. Bo takim postępkiem swoim wielkość i przemożność swoję pokazuje. Sam najwyższym i nikogoż nie potrzebującym Panem i sprawcą wszystkiego, co stworzył, będąc: o pany, i o zacne, i mądre, jako Salomon mówi [1]), na świecie osoby nie dba; sam je pany, i z nich, gdy chce, ubogie i podłe czyni, a wzgardzone, i w gnoju abo więzieniu wzięte, na miejsca ich, wedle psalmu [2]), posadza. Świecka u niego zacność i górność jest jako plewy i błoto; i komu ją daje, nie zawżdy z łaski, ale drugdy i z gniewu ją daje. Lecz duchowną i prawą a wieczną wysokość tym tylo daje, które bardzo miłuje, a za dzieci je swoje poczyta. Jako te święte apostoły, którym i serce do wiary i tajemnic swoich otworzył, i moc im dał, jakiej żaden na świecie cesarz i monarcha nie miał: iż niemoce wszystkie leczyć, i czarty, ludzkie nieprzyjaciele, odganiać mogli. Nie patrząc na ich prostotę, nieumiejętność i podłość u świata. Z czego gdy się radowali, jako Łukasz święty pisze [3]), powiedział im: *iż to jeszcze małe rzeczy; czekajcie większych, i z tego się radujcie, iż imiona wasze w niebie są napisane.* To prawie wielka zacność, z którą żaden świecki pan i mędrzec nie zrówna. Między te małe i u świata podłe wezwał Pan Bóg tego Macieja świętego, na wysoki w Kościele swój apostolski urząd. O którego wybraniu, w Dziejach apostolskich opisanem, i o tem objawieniu, które Pan Bóg małym i pokornym daje, nieco pierwej nauczyć za pomocą Boską umyśliłem; a potem wzywaniem takiem Pana naszego do ochłody i jarzma swego, uczyć się i cieszyć będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wybraniu świętego Macieja, i o pokorze do pojęcia tajemnic wiary świętej.

W tem obieraniu świętego Macieja, które Łukasz święty wypisał, wiele się nauk kościelnych umacnia. A ta naprzód, iż Judasz, choć wielki grzesznik, był prawdziwym apostołem i urzęd-

[1]) Sap. 6. [2]) Psal. 112. [3]) Luc. 10.

nikiem Kościoła Bożego, jako i drudzy święci apostołowie, Piotr i Jędrzej i Jan. I tak był ważny jego chrzest jako i innych, i także cuda czynił, i czarty wyganiał, i olejem chore pomazując uzdrawiał, jako i inni towarzysze jego [1]. By nie był prawdziwym apostołem, dawnoby było jego miejsce i biskupstwo wakowało, i Pan sam obrałby był zaraz innego: aby liczba ona dwunaściu pełna była. Lecz nie wakowało jego miejsce, aż po śmierci jego i zgubie wiecznej, aż gdy poszedł na miejsce swoje, które zasłużył: dopiero inny na nie nastąpił, Maciej święty dzisiejszy. Dopiero Kościół on Chrystusów innego poświęca i stawi.

Taka nauka jest przeciw dzisiejszym kacerstwom, które Wiklefowe i Husowe błędy wznowiły: mieniąc, aby grzechem śmiertelnym urząd ginął, i moc urzędową, od Pana Boga daną, tracił ten, co w grzech wpadł i w nim leży. Nie jest tak. Bo moc ona Boska, którą urzędnicy biorą, nie dla nich jest, ale dla drugich wiernych: którym ginąć nie może, i którzy jej do swego zbawienia i rządu potrzebują. To traci urzędnik każdy śmiertelnym grzechem, co jemu samemu do zbawienia służy: ale tego nie traci, co dla drugich jemu polecono jest. By to tak było: a ktoby wiedział o swoim pasterzu, i kapłanie, i spowiedniku, i królu, i staroście? Bo nikt nie wie, kiedy w grzechu śmiertelnym jest abo nie jest: gdyż to sam tylo Pan Bóg widzi.

Ten głupi błąd łacno się obala i tym Pańskim postępkiem, którym Judasza znosił, i tem obieraniem Macieja świętego aż po śmierci Judaszowej; i słowy Pańskiemi, któremi siedzących na kathedrze Mojżeszowej, choć grzesznych, słuchać kazał [2]); i słowy apostolskiemi, zwłaszcza Piotra i Pawła, którzy i panom złym posłuszeństwo oddawać nauczyli [3]). Umie Pan Bóg złemi przełożonemi Kościół swój karać, i doświadczać wiary sług swoich. A nic się tem nie łży dom jego, iż się źli i niewdzięczni w nim najdują. Ale się raczej sławi dobroć jego, iż je cierpi i do pokuty wzywa, które gdy się ukarać nie chcą, wymiata Pan Bóg czasu swego. I to znak jest dobrego żołądka, który niezdrowych potraw nie cierpi, ale je wymiata. Jako i tego Judasza wyrzucił, gdy czas jego przyszedł.

Możem też dowiedzieć się z tego obierania: co za potrzeba była tego dwunastego apostoła i tej liczby, a czemu bez niego być nie mogło? jakoby nie tak przez jedenaście jako i przez 12.

---

[1]) Marc. 6. [2]) Matth. 23. [3]) 1. Petr. 2. Rom. 13.

Chrystus świata nawrócić nie mógł. Liczba ta dawno była w starem piśmie poświęcona: dwunaścią patryarchów, synów Jakóbowych [1]), i dwunaścią pokolenia ludu Bożego [2]), i dwunaścią pereł na piersiach najwyższege biskupa [3]), i dwunaścią wrót, które kościół Boży otwarzały i zamykały [4]), i dwunaścią ulanych z miedzi wołów, które morze chrztu świętego nosiły [5]). Tej liczby Pan Jezus, najwyższy kapłan nasz, w nowym zakonie odstąpić nie chciał, pełniąc stare figury: iż nowy Kościół jego mieć miał tych 12. wodzów nowego Izraela, który nie z ciała, jako apostół mówi [6]), ale się z Ducha rodzi, na rozniesienie wiary i chrztu po wszystkim świecie; które osobliwszemi przywilejmi nad inne ucznie nadał. I tę wolą jego rozumiejąc Piotr święty innym ją oznajmił, i do obierania na to miejsce dwanaste wakujące wzbudził, przed tem niżli Ducha świętego przyjąć, i moc na psowanie błędów i grzechów świata wszystkiego wziąć mieli.

I tu zaczął Piotr święty swój rząd, i jurysdykcyą, jako najwyższa głowa Kościoła Chrystusowego, i pasterz owiec onych po Chrystusie pozostałych. *Powstał*, prawi [7]), *Piotr we śrzodku braciej, której było sto dwadzieścia*, jako najwyższy urzędnik, i oznajmił im, czego nie wiedzieli: iż liczba 12 apostołów cała być miała, iż to wola Pana jego, który nie za żywota tylo swego, ale więcej po śmierci taki porządek w domu swym mieć chciał: aby na miejsce Judaszowe i na biskupstwo jego inny nastąpił. Ślepym bardzo zostaje, kto tu zwierzchności Piotra świętego i nad inne apostoły przełożeństwa, i potrzeby takiego urzędnika nie upatruje. Musi być jeden, który potrzeby Kościoła wszystkiego widzi i onym zabiega, który bracią napomina, naucza, i do dobrego pospolitego prowadzi, który inne do kupy zbiera, i to co wszyscy spólnie postanowią, wykonywa.

Taki rząd Chrystus postanowił, Piotra czyniąc pasterzem wszystkich owiec, Piotrowi samemu klucze i moc najwyższą dając. Taki rząd być zawżdy w Kościele Bożym musi, i bez takiego stać nie tylo Kościół Boży, ale i dom żaden nie może. O tem mówi święty Chryzostom [8]): *patrz na pilność Piotrową, jako w tem zebraniu przodkuje, i najpierwej mówić poczyna; najpierwszy ze wszystkich używa zwierzchności w tej sprawie* (około obierania), *jako ten, który miał w ręku wszystkich; bo do niego Pan*

[1]) Genes. [2]) Num. 1. [3]) Exod. 39. [4]) Apoc. 21. [5]) 3. Reg. 7. [6]) Rom. 9. [7]) Act. Ap. 1. [8]) Chrysost. in Act. 1.

Chrystus mówił[1]*: potwierdzaj bracią twoję.* I drugi doktor tak pisze [2]*: wstaje,* prawi, *Piotr, nie Jakób, jako ten, któremu zwierzchność i przełożeństwo nad uczniami jest podane; i żaden mu się nie sprzeciwił, ale wnet na jego rozkazanie dwu postawili.*

I to znaczno nam być ma, iż kościelne i Piotra świętego wybranie na Boskie i kościelne urzędy tak jest ważne jako i samego Chrystusa. Bo sam w nich Chrystus, jako mówi apostół [3], sprawuje i moc swoję Boską przez nie puszcza. Nie miał mniej mocy apostolskiej ten Maciej święty, którego Piotr z Kościołem onym wybrał, niżli Jędrzej i Jakób, które sam Chrystus usty i ręką swoją postawił. Chciał Pan nasz, aby moc jego na te urzędy kościelne w Kościele zostawała, a trwała aż do końca świata: a żeby jej początek od jednego Piotra pochodził, bez którego brać jej sobie i przywłaszczać nikt nie może.

A iż się to wybranie losami skończyło: stąd przykładu brać na obieranie urzędników kościelnych nie mamy. Bo wedle rozumu i wypytania i godności i sławy dobrej, jako apostół nauczył [4], obierać się mają. A biada tym, którzy niegodnemi Kościół Boży i rzeczpospolitą zarażają, a wilki abo więc najemniki do owiec na ich szkodę puszczają. Na rózdze najwyższego kapłana Aarona były i liście i kwiat i owoc [5]. Liście znaczyło zdrową naukę i mądre słowa; kwiat wonny dobrą sławę, a owoc dobre uczynki. Bez tych trzech okras i ozdobności brać kogo na urząd, uchowaj Boże. A gdzie kto wie o złych z dobremi mieszanych, abo godne z godniejszemi, a chciałby na losy obieranie puścić, wielceby zgrzeszył i Pana Boga skusił: widząc, co rozum czynić każe: to jest bez losów dobre i lepsze i godniejsze stawić, a złe i mniej godne mijać. Przetoż losów w obieraniu zakazał Kościół święty [6].

Insza rzecz jest, gdy wszyscy, dwa abo trzej, we wszystkiem sobie równi, a jeden nad drugiego, co się bardzo rzadko trafia, nic nie ma: tam Pana Boga spytać przez losy godzi się, aby on ukazał, który mu się lepiej podoba. Jako tu czynią, a Pana Boga proszą. Obadwa dobrzy: Maciej i Barsabas, nic jeden nad drugiego nie ma: ukażże Panie, którego obrać chcesz. I padł los na Macieja. Ten obyczaj i starego Kościoła wspomina

---

[1]) Luc. 22. [2]) Oecumenius in eundem locum. [3]) 2. Cor. 5. [4]) 1. Tim. 3. [5]) Num. 17. [6]) Cap. Ecclesia extra de sortilegiis.

Łukasz święty [1]) na Zacharyaszu: i naukę około tego dają doktorowie święci: Hieronym, Augustyn, Ambroży, Beda [2]).

Nic tedy nie wątpić, iż ten święty Maciej miał wszystkie apostolskie cnoty, i był maluczkim, jako tu Pan mówi: to jest prostym, pokornym, posłusznym, i sam u siebie wzgardzonym. Sam o swej godności nie wiedział, i nic o niej nie trzymał. Takim Pan Bóg tajemnice wiary świętej otwarza, i łaskę i dary swoje i mądrość na takie wylewa. Takim się zwał apostół Paweł, mówiąc [3]): *staliśmy się jako maluczkie dziecię między wami.* I Salomon rzekł [4]): *gdzie pokora, tam i mądrość.* Za takie tu Pan Jezus Ojcu swemu z radością dziękuje i w tem się kocha: iż mądrym, a u samych siebie wielkim, którzy o swoim rozumie hardzie trzymają, zakrył tajemnice zbawienne, a pokornym i u siebie wzgardzonym otworzyć je raczył. Nie za to dziękuje ani się weseli z tego Pan, iż hardzi i podniosłych rozumów i w sobie nadęci giną: bo on zbawić wszystkich i dary niebieskiemi napełnić przyszedł; i nie kocha się w zgubie naszej, jako pismo mówi [5]): ale za to dziękuje i w tem się kocha, iż się pokora tak dobrze płaci, a podłość świecka i uniżenie nikomu szkody nie czyni; owszem zysk wielki temu czyni, kto jej użyć na zbawienie umie. A iż większa cześć i chwała Boska stąd roście i moc się i wspaniałość Boska pokazuje: gdy bogate i harde składa, a pokorne i wzgardzone podnosi. Z czego też najświętsza Matka jego chwali w swej pieśni i sławi Najwyższego. *Złożył,* prawi [6]), *mocarze z stolic ich, a podniósł pokorne; łaknące napełnił dobry, a bogate próżne puścił.*

Z czego się potrzebna nauka i wiadomość podaje: iż żaden, który swemu rozumowi dufa, a sam tajemnice wiary naszej rozgryzać się w hardości rozumu swego waży, a Ducha się kościelnego nie radząc, w jego się posłuszeństwo z pokorą i uniżeniem nie poddaje: taki nigdy tajemnic Bożych i nauki prawowiernej i wiary katolickiej mieć nie będzie. Co i apostół wyraził, mówiąc [7]): *kto inaczej naucza, a nie przestaje na zdrowych mowach Pana naszego Jezu Chrysta, i na tej nauce, która jest wedle pobożności: hardy jest i nic nie umie.* Każdy hardy, a o sobie wiele rozumiejący, nic nie umie około spraw Boskich: które przed hardemi kryje Pan Bóg, na ukaranie podniosłości ich. Tacy są wszyscy

---

[1]) Luc. 1. [2]) Hieron. in Jonam. August. de doctr. christi. lib. 1. cap. 5. et epist. 108. Ambr. in Luc. cap. 1. Beda in Acta. [3]) 1. Thess. 2. [4]) Prov. 11. [5]) 1. Tim. 2. Tob. 3. [6]) Luc. 1. [7]) 1. Tim. 6.

heretycy, i ta hardość o rozumie swoim czyni je heretyki i ślepemi około tajemnic Boskich. Przetoż rzekł Pan[1]: *na sąd przyszedłem tu na świat: aby ci, co nie widzą, widzieli, a co widzą, ślepemi zostawali.* To jest, aby ci, co się za ślepe i proste, i wodza a nauki potrzebujące, jako są wszyscy pokorni, mają: przejrzeli, a światłość wiary i tajemnic Boskich mieli. A ci, co się za uczone, mądre i widzące być sobie rozumieją: aby zaślepli, a nic o Boskich tajemnicach nie wiedzieli. Co słysząc oni hardzi Pharyżowie, rzekli: *izaliśmy są i my ślepi?* A Pan rzekł: *byście ślepi byli*, to jest, jako święty Augustyn wykłada [2], *byście swoję ślepotę i nieumiejętność poznali: grzechubyście nie mieli, bobyście ją złożyć pragnęli; ale gdy mówicie, iż widzimy: grzech wasz trwa.* Póki się macie za mądre, póty ślepemi i grzesznemi będziecie. Jako i apostół rzekł [3]: *kto o sobie rozumie, iż umie co: ten jeszcze nie wie, jako ma umieć.* Nie tylo nic nie umie, ale drogi do umienia nie wie, która jest pokora i złożenie hardego o sobie mniemania. Tać jest droga do rozumu: złożyć swój rozum, a mieć się za maluczkiego.

Augustyn święty póki był heretykiem manichejczykiem, tak o sobie pisze [4]: *chciałem w pismo patrzyć, jakie wżdy jest, i obaczyłem, iż się hardym nie da poznać, i dzieciom się nie otwarza: ale nizko pochadza, a z czasem się podnosi i tajemnice swoje pokrywa; i nie byłem takim, abym do niego wniść mógł.* I daje przyczynę: *nadętość moja uciekała od jego sposobu, a ostrość moja nie przenikała do wnętrzności jego,* (to jest do pisma świętego), *bo ono takie było, które z maluczkim roście: a jam maluczkim być nie chciał, ale nadęty pychą, zdałem się sobie być wielkim.* A gdy go matka katoliczka jednemu biskupowi, jako sam napisał [5], zalecała, aby go wiary nauczył, powiedział: *iż jeszcze do nauki nie sposobny, bo się nadął heretyckiemi nowinami.* I chwali sam onego biskupa. A zostawszy już katolikiem one mądre słowa napisał [6]: *jeśli pobożność i pokój serdeczny nie przystąpi: o wierze nic zgoła rozumieć się nie może.* Bo wiara dar jest niebieski od Boga. A darów swoich Pan Bóg od hardych umyka, a pokornym łaskę swoję daje [7].

Znajmyż pyszne w rozumie heretyki, którzy się żadnemu na świecie stworzenin, ani Kościołowi powszechnemu sądzić nie

---

[1]) Joan. 9. [2]) Tract. 44. in Joan. [3]) 1. Cor. 8. [4]) Lib. conf. 3. cap. 5. [5]) Confess. lib. 3. cap. 12. [6]) De utilitate credendi cap. 18. [7]) 1. Petr. 5.

dadzą, i na jego wyroku przestawać nie chcą: ale sami sobie i uporowi swemu dufają. A wiedzmy o nich, iż im tak hardym Pan Bóg zakrył tajemnice swoje. A my się radujmy z naszej pokory, iżeśmy są u Kościoła świętego i Ducha Chrystusowego jako dzieci: drudzy mleko, drudzy mocne potrawy z ręku jego bierzem, a w pokorze wszystkę mądrość Boską, której nam do zbawienia potrzeba, z łaski Bożej mamy. I pókiśmy tak pokorni i maluczcy, utracić jej nie możem, a przyczyniać jej zawżdy możem, choć nie zaraz wszystkiego rozumiemy; a jako w mięsie kości, mocniejszym kapłańskim zębom, mówi Origenes [1]. rozgryzać rzeczy trudniejsze polecamy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wzywaniu Pańskiem do ochłody i jarzma słodkiego.

Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę. Na wielką i pewną pociechę naszę trzy nam rzeczy przekłada ten wielki dobrodziej nasz: moc, szczodrobliwość, i miłość swoję ku nam. Trochę przedtem rzekł [2]: *wszystko mi dano jest od Ojca mego, i nikt nie zna Syna jedno Ojciec, i Ojca nie zna nikt jedno Syn, i komuby Syn objawić chciał.* Upewnia nas, iż mu nic nie trudno ani niepodobno, do pociechy i naprawy i uweselenia ludzkiego. Ma wszystko w ręku swoich równo z Ojcem, jako Bóg z nim jeden: który rodzeniem przedwiecznem wszystko wziął od Ojca. I nigdy nie było czasu, któregoby tego wszystkiego nie miał, co Ojciec ma: tejże natury i wieczności Boskiej z Ojcem będąc. I dla tegoż danina ta nic mu równości Boskiej nie ujmuje.

Lecz z strony człowieczeństwa drugiem prawem ma od Ojca wszystko z wysługi, i tak biorąc moc wszystkę od Ojca, mniejszy jest niżli Ojciec. Awa oboją mocą: i przyrodzoną i nabytą, może nam dobrze czynić. Może nas i nauczyć tajemnic Boskich, i one nam objawić. Bo nikt ich tak dobrze nie wie ani świadom, jako Syn, w którym wszystko Ojcowskie przyrodzenie jest; a żadne stworzenie takiej wiadomości o Bogu, i jego bogactwach, i mądrości, i wszystkiem szczęściu nie ma: jedno on sam. Przetoż chcemy-li co o Bogu pewnego i głębokiego i pociesznego wiedzieć, (jakoż na tej wiadomości wszystko jest szczęście nasze,

[1]) In Levit. [2]) Luc. 10.

jako sam rzekł [1]), z jego ręku patrzyć musim. Chcemy-li też ucieszyć się w kłopotach i nędzach, i odpocząć w ciężarach naszych: nigdzież się nie udajmy, jedno do niego. Bo wszystko w ręku ma, czego jedno potrzebujem, na duszy i na ciele, na świecie tym i na onym.

A żeby nikt nie myślił, iż ma wszystko i może, ale skąpym jest i skąpo daje: woła nas do siebie i wzywa: pójdźcie brać odemnie potrzeby wasze. Mam, ale nie sobie tylo: wszystko co mam, jako Jozeph braciej mówił [2]), wasze jest. Dla wasem zbierał i wysługował, na was robiłem tak ciężko, dzieciście moje, wamem skarbił, synom moim. Nikogoż nie odrzucę: ani grzesznych ani sprawiedliwych; ani panów, ani ubogich; ani mądrych wedle świata, ani prostych ; ani zacnych, ani wzgardzonych. Nie przebierzecie mię, nie wyniszczycie skarbów moich. Wrodzony mam Boski obyczaj : dobrze czynić, a wszędzie rzeki dóbr moich puszczać: aby płynęły i tam, gdzie z nich nie piją. Po gwiazdach, morzu, polach, lasach, puszczach, rzekach, i szerokości ziemie, i wielkości nieba, po tem, jakom każde stworzenie nadał : znajcie szczodrobliwość moję. Po wielości liczby niezliczonej aniołów i ludzi na świecie, którzy byli, są, i będą; po twarzy u każdego różnej ; po własnym upominku, którym każdemu w osobliwości dał: znajcie i sławcie hojność moję, a żadnego się skępstwa i przebrania i uprzykrzenia nie bójcie. Pójdźcie do brania. O Jezu przenajdroższy, jakoć się wydziękować mamy?

A o miłości ku nam co mówić? Sam widzi prace, kłopoty, nędze, ciężary nasze, lepiej niżli my je widzim, co je cierpim. Żałuje nas, i dla oddalenia ich z nieba zstąpił, w ciele się naszem poniżył i zelżył. I chcąc jeszcze do oddalenia [3]) nądz naszych prędkim być: tychże mizeryj naszych skosztował, aby ku nam większe miał użalenie [4]), i większą do pomocy naszej ochotę. A co więcej, przeklęctwo i potępienie nasze i wyklęcie wziął na się, i sromotną go śmiercią przypłacił. Czegoż tu do miłości nie dostaje? i owszem kto o takiej słychał abo się jej spodziewać mógł?

My sami w nędzach się swoich nie czujemy, a gdzie ich jest prawe zniesienie [5]) i odbycie, wiedzieć nie chcemy. Robim około świata i nabywania dóbr doczesnych; pracą niesiem ustawiczną o dostawaniu chleba, urzędów, sławy, podniesienia świeckiego ; uzda na świat i zaprząga do swej roboty. Ciało nami

---

[1]) Joan. 17. [2]) Genes. [3]) W wyd. I: *do poratowania*. [4]) Hebr. 5. [5]) W wyd. I: *poratowanie*.

rządzi, i sługa pana bije, i żona zła mężowi rozkazuje; słudzy naszy nas opanowali. I ciężkaby a przykra miała nam być ta niewola, zwłaszcza dobrze urodzonym. Czart zaś kładzie na nas wory i kamienie ciężkie, pod któremi stękamy: na grzechy jego robim, jako kmiecie na łakomego pana, a pracej nie czujem. Dla czarta nie ciężko, jako święty Cypryan mówi, i syna własnego jemu na ofiarę spalić; i do tego się dawała przywieść ludzka omylna nadzieja, która od czarta pociechy czekała, a miasto niej zgubę doczesną i wieczną odnosiła: a dla Pana Boga i małe rzeczy zdadzą się nam ciężkie. Więc wysługa grzechu, jako apostół mówi [1]), śmierć: a po śmierci piekło i potępienie na ogień nieugaszony. Izali świat, i czart, i ciało, któremu tak pilnie służym, wyzwoli nas od śmierci, sądu, i piekła? Poczujmy się wżdy w tych ciężkościach, a niech się nam wżdy kiedy uprzykrzą: inaczej do szukania się i dostania pomocy nie porwiem, póki sobie tej nędze, pracej, ciężkości i niewolej nie obrzydzim, a tego tyraństwa Pharaonowego nie poczujem.

Czujęć się, mój Panie, obciążonym grzechami i nędzami: robota i praca świecka około doczesnych dóbr już mi się uprzykrzyła, i w niej stękając idę do ciebie i wołam: żrzódło wszystkich pociech ochłodź mię, a podźwignij Panie upadłego. Podaj tonącemu rękę, pragnącemu wodę ochłody, smutnemu wino twojej słodkości, obnażonemu suknią sprawiedliwości twojej. Więźnia wybaw, zubożałego nadaj, tyraństwem ściśnionego wykup, zranionego i na poły martwego ulecz, potępionego na śmierć wieczną zastąp. Te i inne niezliczone pociechy mamy w Panie naszym, i do tych nas głosem woła i wszystkich wzywa, i pociechę a ochłodę obiecuje.

Jako brać od dobrego Pana te potrzeby i pociechy nasze: toby miało być ustawiczne ćwiczenie chrześciańskie. Bo on zawżdy rękę ściąga, ale my brać abo nie chcemy, abo omieszkiwamy. *Otwórz*, prawi [2]), *usta twoje, a ja je napełnię; wzywaj mię, a ja cię wybawię* [3]). Trudniej nam usta otwarzać i prosić, niżli jemu napełniać dobrodziejstwy ręce nasze.

A gdy mówim, iż Chrystusowe pociechy nie są świeckie, nie ziemskie, nie cielesne, ale duchowne: wnet się zasmucamy a ochotę tracim, zawżdy na te marne świeckie oko obracając. Nie wiemy, grube i cielesne źwierzęta, iż z dusze wszystko na

[1]) Rom. 6. [2]) Psal. 80. [3]) Psal. 49.

ciało wychodzi: i tam się dobre mienia nasze i nędze poczynają, i fundament wszystkiego szczęścia z dusze jest; i z niej się na ciało i na świeckie widome rzeczy wylewa. Bo na jakiem się kto wewnątrz szczęściu postanowi: na takiem przestaje, a wedle myśli swej stanu sobie szuka. Usadźmy się jedno na dusznych i wiecznych dobrach: obiecuję, że nam na świeckich nie zejdzie. Abo je mieć zaraz z dusznemi będziem, jako Abraam i Dawid; abo one porzucim i niemi wzgardzim, jako uczniowie Chrystusowi, którzy mówią [1]): *otośmy wszystko opuścili.* Abo nędzę świecką w kochanie sobie dla Chrystusa obrócim, jako apostół mówił [2]): *chlubię się z niedostatku, ucisku, i nędze.* Abo na male przestając, o wszystkiego świata bogactwa i chwałę dbać nie będziem, jako rzekł apostół [3]): *mam wszystko, i zbywa mi, przestaję na tem, co jest.*

Uważmy jedno, jaka jest ochłoda w wolnem i czystem sumnieniu, gdy grzechu wielkiego na się nie czujem, abośmy o ich zgładzeniu i odpuszczeniu w nadziei pewni. Tej samej pociechy za wszystek świat nie kupisz, i dla niej odstąpićby mógł rozkoszy wszystkich królów i panów. Uważmy co to za pociecha: Boga mieć łaskawego jako ojca, przyjaciela, stróża i obrońcę. A za coby to dał abo kupił? Do takiej nas pociechy Chrystus wzywa, i na spowiedzi ją nam ukazuje, i daje, gdy w skrusze do kapłana jako do samego Chrystusa przystępujem, a one słowa słyszym: *odpuszczone są grzechy twoje, idź, a dalej nie grzesz.*

Czerpajmyż i inne duchowne rozkosze ze źrzódła Zbawiciela naszego [4]), a przystępować i brać je na wołanie jego nie omieszkajmy. Jeśli się nam co trudnego zda: pomoc jego mamy gotową. Gdy wołamy: pomóż Panie, a ja ten zakon słodki twój wypełnię. Gdy słyszym one słowa [5]): *nosił cię Pan Bóg twój, jako nosi człowiek małego synaczka swego, przez całą drogę, którąś chodził.* I drugi mówi [6]): *stałeś się mocą ubogiemu, siłą niedostatecznemu w ucisku jego, stałeś się nadzieją w niepogodzie i chłodem w upaleniu.* Lekki, prawi, ciężar mój. Ciężar jest z strony człowieczeństwa naszego, i pokus, i skłonności do świata i pociech jego. Ale ciężar lekki z strony Boskiej pomocy i miłości, która w nim jest ku Bogu [7]), której nic nie ciężko, która z weselem robi: bo miłuje tego, dla którego robi. My się tylo palcem dotykamy,

---

[1]) Matth. 19. [2]) Rom. 5. [3]) Philipp. 4. [4]) Isa. 12. [5]) Deut. 1. [6]) Isa. 25. [7]) W wyd. I: *ku Bogu za nas umorzonemu.*

a on sam ten ciężar rozkosznego i słodkiego zakonu swego obiema rękoma z nami podnosi. *Podjęła mię*, mówi [1]), *prawica twoja*; *zatoczyłem się, a Pan mię podparł, i zachował od upadku nogę moję* [2]).

Niechże ten głos twój Panie Jezu, Boże mój, przerazi serce moje, którym mię do twoich pociech wzywasz. Aby mi wszystkie świeckie bez ciebie obrzydły, abym w nich ciężkości i prace i kłopoty niepożyteczne, i nakłady utratne uczuł, a do twoich się lepszych i trwałych przypoił, i od ciebie, źrzódła żywego i wody zbawiennej, do tych błotnych kałuż i dołów, które wysychają, nigdy się nie obracał. Daj mi pomoc na robotę w jarzmie cnót twoich, a zwłaszcza na cichość i pokorę: abym prawym uczniem twoim zostawał. Jeśli ty mnie tę robotę cnót świętych osłodzisz: nigdy w niej nie ustanę, ale się z pomocy twojej weseląc, aż do końca dociągnę, gdy płacić będziesz każdemu wedle zasługi jego. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień Wcielenia Syna Bożego,

abo Zwiastowania Panny Najświętszej Matki Bożej.

Ewangelia u Łukasza św. w I.

Czasu onego [3]) posłan jest anioł Gabryel od Boga do miasta galilejskiego, którego imię Nazareth, do panny poślubionej mężowi, któremu imię było Jozeph, z domu Dawidowego, a imię panny Marya. Wszedłszy tedy anioł do niej rzekł: bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami. A ona usłyszawszy, zatrwożyła się z mowy jego, i myśliła, jakieby to było pozdrowienie. I rzekł jej anioł: nie bój się Marya, abowiem nalazłaś łaskę u Boga; oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, a nazowiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. A Panna Marya rzekła do anioła: jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam? A anioł odpowiedziawszy rzekł jej: Duch święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie; przetoż i to, co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwano Synem Bożym; a oto Elżbieta, krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swej; a ten miesiąc szósty jest onej, którą

---

[1]) Psal. 62. [2]) Psal. 117. [3]) W wyd. I: *W on czas.*

zowią niepłodną, bo u Boga nie będzie żadna rzecz niepodobna. I rzekła Panna Marya: oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego.

Dnia tego i w to wielkie święto z prorokiem Izajaszem słusznie i powinnie Pana Boga wychwalamy i dziękujem mu, mówiąc [1]): *Panie, Bogiem moim jesteś; wysławiać cię i dziękować imieniu twemu będę, iżeś uczynił dziwy; myśli twoje stare i wierne.* Nic dziwniejszego być nie może, jako Bogu stać się człowiekiem; stworzycielowi być stworzeniem; panu wszystkiego nieba i ziemie stać się sługą ludzkim. Tych dziwów ogarnąć myślą, i rozumem objąć, i językiem wymówić nie możem. Ale co dzień więcej się dziwować i przypatrować, i takiej łaski odkupienia naszego używając, za nię dziękować jesteśmy winni. I chwalebny jest nasz obyczaj, iż na te słowa, gdy je usłyszym: *Bóg stał się człowiekiem*: przyklękamy z bojaźnią i z uczczeniem takiego ku nam dobrodziejstwa. Co dawno Pan Bóg od wieków umyślił, i w raju jeszcze od kila tysięcy lat obiecał: dziś uiścił, jako wierny Bóg w słowie swojem [2]), którego prawda i miłosierdzie pochybić nie może. Z miłosierdzia obiecać raczył, a z prawdy to wykonał. Rzecz dla nas uczynił wielką i aniołom samym dziwną: o której mówiąc bardzo się z Mojżeszem zająkać [3]), i jako dzieci, gdy mówić poczynają, bełkotać musim. Jednak z bojaźnią i trzeźwością wykładać nam i umacniać wyznanie wiary katolickiej o tem wcieleniu Syna Bożego potrzeba. Zwłaszcza przeciw starym i dzisiejszym heretykom, które zawżdy hańbić, a w wierze świętej o trudnych i do pojęcia i wymowy niepodobnych rzeczy wysługi u Pana Boga szukać katolicka pobożność każe. Co w tej pierwszej części z pomocą Boską uczynim wedle maluczkiej siły naszej, a potem się na naukach z rozmowy tej anielskiej zabawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu wcielenia Syna Bożego, i zjednoczeniu dwu natur w personie jednej.

Gdy tu anioł mówi do Panny: *Duch święty zstąpi na cię i moc Najwyższego zasłoni tobie, i przeto co się z ciebie narodzi, Synem Bożym zwane będzie:* o dwu naturach różnych dał znać,

[1]) Isa. 25. [2]) Psal. 144. [3]) Exod. 4.

które Pan Chrystus w sobie ma. O ludzkiej jasno mówi: *co się z ciebie jako człowieka i białejgłowy urodzi.* Bo człowiek z człowieka rodzi, tej natury, jakiej sam jest. I wyżej rzekł: *oto poczniesz w żywocie:* nie w myśli ani w duchu. ale w ciele i krwi twojej, i porodzisz syna. A o Boskiej także jaśnie rzekł anioł: *co się z ciebie urodzi, Synem Bożym zwane będzie:* nie teraz się Synem Bożym stanie, ale czem dawno od wieku był: tem się być pokaże. Bo imię oznajmia naturę rzeczy, i czem kto jest. Przed tem mało kto o tem wiedział, aby Bóg miał jednego Syna, sobie w bóstwie równego. (Bo jako człowiek człowieka, tak Bóg Boga tejże natury od wieku rodzi). Ale gdy ciało na się weźmie, a w ciele cudami się, żywotem i nauką wsławi: pozna go świat, i zwać go tak, jako od wieku jest, Synem Bożym będzie.

A jako te dwie różne naturze w Panu naszym wyznawamy: tak jednę w nim personę, która te dwie różne naturze jednoczy, tąż wiarą katolicką mocno utwierdzamy. Były przedniejsze dwa błędy heretyckie około wcielenia Syna Bożego: Nestora i Eutychesa. Nestor. carogrodzki patryarcha, rozdzielał persony: inną w Chrystusie kładł personę Boską z Ojca, a inną personę ludzką z matki. A Eutyches zaś mieszał natury, Boską i ludzką w jednę składając, i różności w niej żadnej nie zostawując. Katolicka wiara, która na trzeciem wielkiem koncylium efezkiem Nestora, a na czwartem kalcedońskiem Eutychesa potępiła: śrzodkiem, jako prawda między przeciwnemi dwiema błędy, idzie. Wyznawamy, iż Pan Jezus, Syn Boży, z Matki przeczystej wziąwszy naturę ludzką: zjednoczył ją w personę swoję Boską. I nie masz w tem złączeniu dwu person, ale jedna persona, Słowa. A natur nie pomieszał, ani ze dwu jednej uczynił: ale całe obie i od siebie różne zostawił. Boska nie obróciła się w ludzką, ani ludzka w Boską: ale się oboje w personie jednej Słowa zjednoczyły.

Tuby czas był i potrzeba wyłożyć prostszym, czem jest różna natura od persony: ale zatrudniła się ta rzecz słowy, których na polskie wyłożyć nie możem: i choćbyśmy wyłożyli: taż trudność do wyrozumienia zostaje. Kto jednak może z tych prostych przykładów co pojąć, niech pojmuje. Natura jest człowieczeństwo, a persona człowiek. Natura jest w Pietrze, iż tak musim rzec, Piotrostwo, a persona Piotr. Natura jest istność abo jestestwo nieosadzone, które na jednym abo na wielu stanąć może: jako człowieczeństwo, które jest i w Pietrze, i w Pawle, i w innych jedno. A persona jest istność abo jestestwo osadzone na

jednym, z swojemi pojedynkowemi własnościami i okolicznościami: jako człowiek jeden Piotr abo Paweł, taki a taki. Dalej trudno, tu stój.

Wyznawajmy tedy, iż Syn Boży, wziąwszy z przeczystej Matki Maryej, ze krwie jej niepokalanej, naturę pojedynkową ludzką: w Boskiej ją swojej personie osadził i z nią zjednoczył, tak iż nie inny jest Syn rodzony przedwiecznie z Ojca, a inny doczeŝnie rodzony z matki, jako twierdził Nestor: ale tenże jeden Chrystus, Syn Boży, urodził się z matki, który przedwiecznie rodzi się z Ojca; iż słusznie a prawdziwie mówić mamy, iż najświętsza Matka Boga nam urodziła, i prawą jest Matką Bożą. Heretycy nie chcieli jej zwać jedno matką Chrystusową, ale katolicy słusznie ją zowią Matką Bożą: iż tego wedle człowieczeństwa powiła, który jest prawdziwym Bogiem, Syn Boży, Chrystus Jezus, który jednę tylo personę ma Słowa, we dwu naturach: w Boskiej i w ludzkiej.

Ta wiara funduje się na jasnem słowie Bożem. Bo gdy tu anioł zwiastuje najświętszej Pannie, oznajmił jej, mówiąc [1]): *co się z ciebie urodzi, Synem Bożym zwano będzie:* dał znać, iż Panna Syna Bożego, tegoż, który się przed wieki z Ojca rodzi, powić miała. I Jan święty, gdy mówi: *Słowo stało się ciałem.* Nie inszy się stał ciałem, jedno ten, który wiecznem Słowem jest od Ojca. Jako gdyby kto rzekł: Dawid stał się królem: nie kładzie dwu person w Dawidzie, aby inszy był Dawid, a inszy król, ale jednę. Także gdy Piotr święty wyznawa [2]): *tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego*: wiedział, iż z matki urodzony jest, i na człowieczą jego naturę patrzył; wszakże jednę w nim personę przyznawa: iżeś Syn Boga żywego, ty o którym wiem, żeś się z Maryej urodził. A gdy sam Pan rzekł [3]): *żaden nie wstępuje w niebo, jedno ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie*: tegoż zowie Synem człowieczym, co i Synem Bożym. Bo gdyby inszy był, trudnoby to miała być prawda: aby Syn człowieczy z nieba zstąpił, i na ziemi będąc, w niebie był. Tak jako święty Chryzostom, i Augustyn, i Cyryllus to miejsce wykładają, i Nazyanzenus, i inni [4]).

A onemu ślepo narodzonemu, gdy spytał Pan Jezus: *wierzysz ty w Syna Bożego?* a on rzekł: *któryż to jest Panie, abych weń uwierzył?* powiedział Pan: *widziałeś go, i ten jest, który*

---

[1]) Luc. 1. [2]) Matth. 16. [3]) Joan. 3. [4]) Chrysost. Augustin. Cyrill. in Joannem. Nazianzen. epist. ad Chelidonium.

z tobą mówi [1]. On nie widział jedno człowieka, a przedsię mu powiedziano, iż to jest Syn Boży, na którego patrzysz, jako jedna persona. I zaraz mu Boski pokłon, upadłszy, jako Bogu oddał. Thomasz święty, ujrzawszy Pana zmartwychwstałego, rzekł [2]: *Pan mój i Bóg mój.* Człowieka widział, a Bogiem go być wyznał. I Jan święty list swój tak począł [3]: *co było od początku, o czemeśmy słyszeli, tośmy oczyma oglądali.* Pewnie jako człowiek nie był od początku: ale jako Syn Boży, na którego w ludzkiem ciele patrząc, na Syna Bożego patrzyli, i jego się dotykali. I innych wiele jest słów z pisma świętego, które tę prawdę wyświadczają, i my ją w kredzie wyznawamy, mówiąc: *wierzę w Jezusa Chrystusa, jedynego Syna Bożego, Pana naszego, który się począł* wedle człowieczeństwa *z Ducha świętego:* wierzym, iż Syn Boży, Bóg z Boga, począł się z Ducha świętego w żywocie panieńskim: *który się począł Duchem świętym, narodził się etc.*

To zjednoczenie dwu różnych natur, człowieczeństwa i bóstwa, zowie się personalskie złączenie: iż natura ludzka w Panie Chrystusie nie ma swojej persony, ale na personie Boskiej osadzona jest, i nagradza ją i zastępuje persona Słowa. I dla tegoż nie Ojciec się ani Duch święty wcielił: jedno Syn. Bo koniec tego wcielenia i złączenia jest persona Syna Bożego, którą jest Syn Boży, od Ojca i Ducha świętego różny: acz w jednem bóstwie, ale w różnej personie.

Tego złączenia dziwnego nie masz żadnego na świecie przykładu i podobieństwa prawdziwego. Są trzy abo cztery, które święci doktorowie kładą: ale tej własności złączenia tego w Chrystusie nie wyrażają ani dochodzą. Jedno daje Athanazyus [4]) i Augustyn święty o duszy i o ciele naszem. Dwie naturze są w nas: duchowna, którą duszą zowiem, i ziemska, którą ciałem zowiem, w jednej personie złączone: bo jeden człowiek a nie dwa. Tak i w Panu Chrystusie Boska i ludzka w jednej personie Słowa zjednoczone są. Drugie podobieństwo ukazuje święty Bazylius [5]), i Damascenus [6]), i Orygenes: na rozpalonem żelezie, które jednem będąc, ma w sobie naturę i żelaza i ognia: bo jako ogień pali. Trzecie daje święty Thomasz [7]) na drzewie, w którem się z innego obcego drzewa różdżka szczepi, i stanie się jedno drzewo ze dwu. Czwarte dają na przychodzących przypad-

---

[1]) Joan. 9. [2]) Joan. 20. [3]) 1. Joan. 1. [4]) Athan. in symbolo. [5]) Basil. orat. de Nativ. [6]) Dam. lib. 3. [7]) 3. part.

kach, gdy persona jedna jest i lekarzem i kaznodzieją, iż właśnie mówią: lekarz każe i kaznodzieja leczy; jako mówim: Bóg cierpi, i Syn człowieczy niebo i ziemię stworzył.

Na tych się podobieństwach nie wieszając, prostą choć nierozumianą wiarą wyznawajmy: iż w Panie naszym dwie są naturze a persona jedna; które się tak mocno spoiły: iż jedna od drugiej własności bierze; tak iż to, co jest własnego naturze ludzkiej, to się przyczyta Boskiej; i co własnego jest Boskiej, to się daje ludzkiej, dla jedności złączenia tego personalskiego. Mówi apostół [1]): *Pan chwały ukrzyżowany jest.* I my mówim z Kościołem: *Bóg się z Panny narodził, Bóg umarł.* Nie iżby bóstwo z Panny się urodziło, abo ukrzyżowane było i umarło: ale iż ten, co się wedle człowieczeńśtwa urodził i co umarł, Bóg jest prawy. Co i apostół na drugiem miejscu mówi [2]): *Bóg sobie nabył Kościoła krwią swoją.* Bóg krwie i ciała nie ma, i umierać nie może; ale iż ten, co umarł i krew swoję za nas wedle człowieczeństwa wylał: jest [3]) prawdziwym Bogiem, w jednej personie Boskiej. Przetoż dobrze apostół mówi: *Bóg krwią swoją Kościoła sobie nabył,* to jest wiernych swoich. Bo dzieła i sprawy nie przyczytają się naturze, ale personie. Nie mówim: człowieczeństwo uczyniło, ale uczynił to a to człowiek. A iż Syn Boży jednę ma personę Boską: co w nim człowieczeństwo czyniło, to się Boskiej personie przyczyta Bóg się urodził, Bóg cierpiał, Bóg umarł: nie wedle bóstwa, ale wedle człowieczeństwa. Takie wyrzeczenie: Bóg umarł, jest temu podobnė, gdy kto mówi: philozoph umarł. Bo acz philozophia śmierci nie podlegla: jednak mówi się, iż philozoph umarł, gdy ten umarł, co był philozophem. Tak też bóstwo umrzeć nie może: jednak prawdziwie mówim, iż Bóg umarł, bo ten, co jest Bogiem, umarł: dla persony Boskiej, która się z człowieczeństwem, wedle którego mógł umrzeć, złączyła.

A co się błędu Eutychesowego dotycze, który dwie rozdzielne naturze w Chrystusie, Boską w ludzką mieszał: także mocnie z Kościołem wyznawamy: iż nie są zmieszane w jednę, ani się bóstwo obróciło w ciało, ani ciało w bóstwie zginęło: ale oboja natura cała w Chrystusie zostaje. Bo mówi Pan [4]), *przed tem niżli Abraham był, ja jestem.* To o naturze ludzkiej nie rzekł, w której był widzian, którą przed lat 30 i kila wziął z matki: ale rzekł o Boskiej, która przedwieczna jest. Toć dwie naturze

---

[1]) 1. Cor. 2. [2]) Act. Ap. 20. [3]) W wyd. I: *był.* [4]) Joan. 8.

rozdzielne i różne tu wyraził. I gdy mówi apostół [1]: *z żydów,* prawi, *jest Chrystus wedle ciała, który jest nade wszystko Bóg błogosławiony na wieki.* Toć też dwie naturze różne nie zmieszane: jedna wedle ciała i cielesna ludzka, a druga Boska, wedle której Pana zowie Bogiem błogosławionym. Ciż Eutychianie co tak te dwie rozdzielne naturze mieszali, mówić i nauczać musieli: iż bóstwo cierpiało, i umarło, i pogrzebione było. Co jest wielkie głupstwo; bo Bóg nie jest odmienny, ani bóstwo jego żadnej nędzy podległo.

Ciż Eutychianie pletli, iż ciało Pana Chrystusowe inszej miało być natury a niżli nasze jest: jakieś powietrzne i zmyślone fantastyckie. Co też Manichejczycy i Walentynianie twierdzili, srodze błądząc, i wiarę wszystkę naszego odkupienia burząc. Jawnie ewangelistowie mówią: *iż Panna porodziła syna swego pierworodnego* [2]. Jakożby jej synem był, gdyby jej prawdziwego ciała nie miał? I apostół mówi [3], *iż słudzy,* (to jest ludzie), *ucześnicy są ciała i krwie: on się też stał ucześnikiem tegoż.* Wszystkim ewangelistom musielibyśmy nie wierzyć, którzy o Panu świadczą, iż był człowiekiem, matkę miał i powinne, łaknął, jadł, pił, chodził, spracowany zostawał, cierpiał, umarł, zmartwychwstał: co ciałom fantastyckim nie przystoi. A k temu jeśliby prawdziwie nie umarł i nie zmartwychwstał, toćby nas nie odkupił: zostawalibyśmy w grzechach naszych. Po zmartwychwstaniu tak wielkiemi wywody pokazuje, iż ma prawdziwe a nie mniemane ciało [4].

Niechże te błędy wszystkie i starych i dzisiejszych heretyków ustępują, a prawda ewangeliej świętej i wyznania katolickiego kwitnie: iż Pan Jezus Chrystus Bóg jest i człowiek prawy, rodzaje obadwa przedziwnie [5] mając: i przedwieczny z Ojca, i docześny z matki; a nie inny jest z Ojca, a inny z matki: ale jeden Chrystus, Syn Boży, we dwu naturach. Jednę personę w nim, a dwie naturze wyznawamy, i Pannę najświętszą słusznie Bogarodzicą zowiem.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O poselstwie Boskiem do Panny. i o jej z aniołem rozmowie.

Nieogarnioną łaskę, światu upadłemu dawno obiecaną, ziścił Pan Bóg, gdy już do tego poselstwa, i do tej rozmowy anielskiej

---

[1]) Rom. 9. [2]) Luc. 2. [3]) Hebr. 2. [4]) Luc. 24. Joan. 20. [5]) W wyd. I: *przedziwne.*

z Panną przyszło. Póki się ta Panna nie urodziła i nie dorosła: póty zatrzymane były obietnice Boże o wykonaniu zbawienia naszego. Póki przybytku i tego kościoła nie zbudowano: póty z ludźmi Bóg obyczajem osobliwym nie mieszkał. Piękność i wdzięczność pałacu [1]) tego i tej przenajświętszej oblubienice oczy jego na się obróciła. I przetoż Trójca święta Bóg jeden tak nauczył anioła, tak Pannę pozdrowić kazał, nimby do odprawy poselstwa przystąpił: *zdrowaś* abo *wesel się, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami*. Podziwienia i uważenia każde to słowo jest godne, i ma w sobie niewypowiedziane zalecania tej Panny: którą tak sławić najwyższy Bóg aniołowi rozkazał. Wesel się: niosęć nowiny i ewangelią, wszystkiego świata wesele; płacz i smutek starej Jewy już oddalony, i przeklęctwo wszystkich synów jej zniesione będzie. Z ciebie się i od ciebie to wesele pocznie, i wróci się błogosławieństwo przez cię i z ciebie synom wyklętym: których ty szczęśliwą matką wszystkich żywiących [2]), lepszą niżli pierwsza zostaniesz.

Pełnaś łaski: masz to wszystko, w czem się Pan Bóg kocha, a bardzo hojnie masz. Jesteś pełna wdzięczności cnót wszystkich i darów Bożych; na żadnej ci śliczności nie schodzi; napełnił cię Bóg duchownemi skarby; przybrał cię sobie jako oblubieniec do ślubu [3]); ozłocił cię wewnątrz i z wierzchu, lepiej niżli onę skrzynią [4]); makuły żadnej w tobie nie masz, wszystkaś prześliczna [5]), i w poczęciu grzech cię pierworodny nie dosiągł; koszt wszystek, z Salomonowym kościołem nie zrównany [6]), na tobie jest. Na żadne stworzenie swoje hojniejszym Bóg nie był. Na cię tyle dóbr i niebieskich darów swoich wylał, ile ich stworzenie objąć mogło. Pełności tej żadne stworzenie nie dochodzi: bo żadnego anioła z nas tak Pan Bóg twój nie uczcił, i na taką dostojność nie wyniósł, jako ciebie: która masz być matką Syna jego, Boga najwyższego. Przeto wesel się, bo i wesela wszystkiemu światu przyczyną będziesz.

Z tobą Pan: tak jako z żadnem stworzeniem złączony nie jest, ani był, ani będzie; w twoim przybytku przebywać ma, ten co cię stworzył; bo z ciebie i ze krwie twojej ciało weźmie, w twoim żywocie dziewięć miesięcy przemieszka. Twoję krew zjednoczy w bóstwo swoje, i w niej naprawi wszystek ludzki

---

[1]) W wyd. I: *domu*. [2]) Genes. 3. [3]) Cantic. 4. [4]) Exod. 25. [5]) Cant. 4. [6]) 3. Reg. 6.

rodzaj; w niej królować będzie na wieki, i w niej na sąd przyjdzie, i na wieki wiekom jej nie złoży. I dla tej krwie i złączenia jej z bóstwem, ty wieczną Matką jego będziesz.

Błogosławionaś ty między niewiastami. Jednaś sama taka ze wszystkich córek Jadamowych: świat wszystek takiej białejgłowy nie miał, ani mieć będzie. Liliaś między cierniem [1]). Wszystkie inne, do ciebie przyrównane, czarne są: tyś sama kwiatem wonnym, z którego owoc wyniść ma słodki i zbawienny światu wszystkiemu. Patrzyć na cię wszystkie królowe będą, i rzeką [2]): *najchwalebniejszaś nade wszystkie.* Ty sama przechodzisz nas urodą, wdzięcznością, bogactwy, i dary niebieskiemi, i czcią u Boga. *Wiele córek nazbierały skarbów, wdzięczności, urody, łaski i cnót wielkich: aleś ty wszystkie przeniosła, jako palma nad drzewy, jako cedry nad lasem, jako słońce nad gwiazdami, jako balsam nad woniami* [3]). Żadna z nas taka nie jest, żadnej ta dostojność dana nie jest, aby matką najwyższego Boga być miała. Z ciebie wynidzie błogosławieństwo rodzaju ludzkiemu: w twoim się żywocie pocznie, z którego wszystek świat *błogosławioną cię zwać i sławić będzie.*

Te słowa z nieba posłane, z rady Trójce świętej puszczone, tak nowe i niesłychane w starym zakonie pozdrowienie: jako nam ustawicznie słodnąć w sercu i w uściech naszych nie mają? Z tych aniołowie się uweselają, i one śpiewaniem powtarzają: w których się zaczyna odkupienie nasze, *w których jest początek naszej z nieba ewangeliej,* któremi sobie miłość i łaskę Bożą ku nam w serce wbijamy, i w pamięć ustawiczną; któremi chwalim Pana Boga, iż taką sobie Pannę za matkę wybrać raczył, i tak ją uczcił. A to dla nas, aby przez nię do nas przyszedł, i z niej się narodził. I cieszym się odkupieniem naszem i sławą jej, przydając one słowa Helżbiety: *błogosławiony owoc twój Jezus*; i onę modlitwę: *święta Marya, Matko Boża, módl się za nami, teraz i w godzinę śmierci naszej.*

Boga nie zna, i ewangeliej nie rad, kto temu przygania: gdy mu to z nieba pozdrowienie często powtarzamy. Komuż tu krzywda, iż na nas o to ci naśmiewcy kraczą: iż to pozdrowienie takie jest tak nam pocieszne, iż wianki i koronki z niego czynimy? Cóż ich tu boli? Czy sława Boża, którą Panu Bogu za wcielenie Syna Bożego dziękujem? czyli sława tej przeczystej

---

[1]) Cantic. 2. [2]) Cantic. 6. [3]) Prov. 31.

Panny? Izali to dobrych sług Bożych serce: sławy Panu Bogu nie życzyć, i z Matki się jego nie weselić, przez której ręce wszystko mamy, co mamy w Panie Zbawicielu naszym? Bóg ją sam aniołowi tak uczcić i sławić kazał: a oni tego zakazują i bronić nam chcą. Wierzę, iż czarta to pozdrowienie mierzi, i sam się niem zasmuca: który pierwszą Jewę zdradziwszy, od tej wtórej, tak Bogu miłej, startą głowę swoję zwiesił. Niechże go nie naśladują, ci co z tą Panną walczyć, a tej jej czci nieżyczliwie zajrzeć chcą.

Na takie pozdrowienie prześliczna Panna zatrwożyła się i zawstydziła, jako wielce pokorna. *Myśliła: skąd aniołowi przyszło takie*[1]) *pozdrowienie?* Ja się znam takich słów niegodną, najliższam jest i najniegodniejsza między niewiastami syońskiemi. Mało-li innych białychgłów zacnych i świętych, z któremi jest Pan Bóg i łaska jego, z któremi ja zrównana być nie mogę? Co mi ten anioł mówi? Dziwno mi to, wstydzę się tego[2]): cudzą a nie własną na mię cześć kładzie; jam wszelakiego pohańbienia godna, na które ten anioł nie patrzy. Co mam czynić? Jeśli jest prawy anioł, przyganić mu nie śmiem. Jeśli nieprawy, mam się na co rozmyślać i obawiać jakiej chytrości w tak znacznem pochlebstwie, w którem matka nasza Jewa uwichłaną została: gdy jej boginią być obiecowano i do przestępstwa namawiano.

W takiej bojaźni i myśleniu niewymowną pokorę swoję i wysoką mądrość i rozum pokazała. Jako pokorna, czci się swojej zawstydziła, nie znając tego do siebie, co jej przyczytano. Jako mądra przelękła się, i od chytrości jakiej przestrzegła, aby ją pochlebstwo w co nieprzystojnego nie wpędziło. A my się radujem, gdy chwalą, i tego pragniemy, i bez tego tesknim, i fałszywe wychwalania przyjmujem. Nie oddajem chwały Bogu samemu, który sam jeden chwalebny jest, i od niego wszystko jest, co się chwalić w nas może; i każdy mu powinnej chwały ujmuje, który swojej jakiejkolwiek do niego nie obraca. Przetoż nas pochlebcy w wielkie grzechy wprawują, i miłość ku samych sobie wielkie nam szkody czyni, i do upadków srogich przywodzi.

Bacząc anioł zawstydzenie jej i bojaźń, upewnił ją o sobie, mówiąc: *nie bój się Marya,* nie oszukać cię ani pochlebować tobie przyszedłem: ale wielkie poselstwo od Boga do ciebie odprawuję[3]), które już zaczynam: *oto poczniesz w żywocie i porodzisz*

---

[1]) W wyd. I: *to.* [2]) W wyd. I: *i mam z tego żal nie mały.* [3]) W wyd. I: *odprawię.*

syna, i nazwiesz go Jezus; ten będzie wielkim [1]), *i Synem Bożym zwany będzie.* Bo Bogiem jest z natury od wieku rodzonym; i ten jest obiecany Messyasz Dawidowi, z którego ty domu i krwie idziesz. I tę obietnicę uiści w tobie Pan Bóg, iż tego Syna, którego urodzisz z tej krwie Dawidowej, posadzi na stolicy królestwa jego, i królować będzie w domu Jakóbowym, a królestwu jego końca nie będzie.

Tym słowom Panna uwierzyła: ale jeszcze mniemała, aby ten Syn rodzić się miał z męża jej poślubionego, Jozepha. Z którym ona zmowę czystości, i ślub swój obiecanego dziewictwa mając: zastawiła się o słowo swoje, raz Bogu spuszczone, i o panieństwo swoje, raz Bogu oddane. Wielka rzecz jest, myśląc, Messyaszową matką być, i światu wszystkiemu w tem na jego błogosławieństwo służyć: ale tej czci przyjąć nie mogę, dla czystości mojej i ślubu mego. I rzekła: *jako to być ma, a ja męża nie znam,* i znać na wieki go nie chcę? bo gdyby była męża poznać wolą miała, nigdyby nie była spytała: *jako to być ma?* Ale iż w czystości i dziewictwie zostawała, i zostać do śmierci chciała: nie przyzwoliła być taką matką Messyasza, z utratą ślubów Bogu oddanych i czystości wiecznej.

Tak to wykłada święty Augustyn, mówiąc [2]): *te słowa: jako to być ma, bo ja męża nie znam: pokazują, iż miała Panna poślubione panieństwo, boby tego nie mówiła, by była pierwej ślubu nie uczyniła, czego i w obyczaju u ludu izraelskiego nie było; poślubiona była mężowi sprawiedliwemu, aby tego dochował, co ona ślubiła.*

Z tego miejsca pohańbiają się ci, co śluby czystości ganią; o których też jawnie mówi apostół [3]), *jako złe wdowy pierwszą wiarę, to jest obietnicę abo ślub psują, i Bogu jej nie dotrzymawają.* Jako stary Tertullian [4]) te słowa apostolskie wykłada: *mają potępienie, iż pierwszą obietnicę abo wiarę stargały, onę, z którą we wdowstwie nalezione są, i na którą professyą uczyniły: iż w niej nie trwają, to jest przy tem nie stoją, co ślubowały.* Także te słowa apostolskie wykłada święty Augustyn [5]), i święty Chryzostom [6]), i inni.

Dopiero anioł tę trudność najświętszej Panny zrozumiawszy, o całem i nienaruszonem dziewictwie jej onę upewnił. *Bez męża*

---

[1]) W wyd. I: *w żywocie, w cudach, w nauce.* [2]) Aug. de s. virginitate cap. 4. [3]) 1. Tim. 5. [4]) Tertull. lib. de monogam. [5]) Augustin. lib. de adult. conjug. cap. 24. [6]) Chrys. 25. homil. in 1. ad Tim.

to, prawi, *stanie się*: *Duch święty to sprawi mocą swoją.* U Boga nic nie jest niepodobnego. Może i skażoną naturę do płodu naprawić, jako to w Helżbiecie, powinnej twojej, uczynił: może i bez męża tobie pannie dać syna, ten który Jadama z samej ziemie uczynił, i z kości jego białągłowę zbudował [1]). Ten, który w ręku swoich ma rodzaje: i odmienić przyrodzone prawo, które sam ustawił, może; bo nie jest zamierzona i okreszona moc jego. Staniesz się matką i panną; oboję rzecz w tobie uczyni Pan Bóg: ożeni dziewictwo z płodnością; i dziewicą zostaniesz i matką.

Na te słowa Panna głowę schyliła, i uweselona wielce, przyzwoliła, czcząc i wysławiając moc Boską nieogarnioną. Nie odrażała się trudnością i rzeczą jeszcze na świecie nie słychaną, i u ludzi wszystkich niepodobną i przedziwną. Uczciła wszechmocność Boga swego, i obietnicę i słowo jego, z wielką wiarą mówiąc: gdy tak chce mieć Pan Bóg, a jam co jest, abym sprawom i wszechmocnej ręce jego ujmować miała? abym słowu jego wierzyć nie miała, abym wolej się jego sprzeciwiła? Uchowaj Boże. Aczem nizka, podła, niegodna: alem posłuszna i Boga się mego bojąca; kłaniam się i schylam nizko wolej Boskiej jego. *Otom niewolnica Boża, niech mi się tak stanie, jako ty aniele mówisz.* Niech przyjdzie Messyasz tak długo czekany, niech Bóg stanie się człowiekiem, aby ludzie naprawił i ubłogosławił, i królował na wieki. O wielkie szczęście moje. *Uczynił Pan Bóg wielkie rzeczy ze mną w mocy swojej i w miłosierdziu swojem, i przeto sławić mię będą wszystkie narody.*

Uczmy się wiary katolickiej od tej przeczystej Panny, i wszystkie trudności tym mieczem ostrym odcinajmy: *nic nie masz u Pana Boga niepodobnego.* Gdy on rzecze, a mieć co chce: stać się musi. Gdy mówi, wziąwszy chleb: *to jest ciało moje*: nikt mu nie śmiej niepodobieństwa zadawać. Uniż rozum pod moc i słowo jego. Nie ucz się niewierności i bezbożności od heretyków, ale od tej najświętszej Panny, której wielką wiarę Helżbieta dla tego wysławia. I mów tak zawżdy: co Bóg mówi, stać się musi; i to czego głowa, i rozum ludzki i anielski nie obejmie, uczynić może, gdy chce, na niebie i na ziemi, jako psalm mówi [2]).

Chwyćmy się i takiego posłuszeństwa, z pokorą je ożeniajmy. Acz pokora zna i czuje niegodność swoję: ale więcej ma ważyć

---

[1]) Gen. 2. [2]) Psal. 113.

rozkazanie Boże, i uczczenie wolej jego. Jako Chrzciciel święty uczynił, gdy lać na Pana wodę na chrzcie miał. Ty mię, prawi [1]), Panie sam chrzcić masz, jam sługa i proch twój, ciebie chrzcić nie będę. Ale kiedy każesz, ustąpić muszę, i niegodności swojej zapomnieć. Jako i Piotr święty około umywania nóg uczynił [2]).

Uczmy się i statku w dotrzymaniu wiary, i obietnic, i ślubów Panu Bogu. Na najwyższą cześć, którąby nam świat obiecował, a z drogi nas przedsięwziętej i zaczętej pobożności zbijał, mówmy: a śluby jako? a słowo Bogu spuszczone jako zostanie? i tak daremnie imię Boże brać mam? Izali się o zdradę taką i naśmiewisko z Boga nie przelęknę? Jako potępienia wedle apostoła [3]) ujdę? By cię i na królestwo wszystkiego świata wołano i wybrano: tedy mów: a śluby gdzie? Panna dla nich i matką Bożą być nie chciała: a ja dla marnego świata i omylnej rozkoszy i pociechy odstąpić ich mam? Obroń Boże.

O pokorna przeczysta dziewico, naucz nas i pokory, a uproś ją nam u Pana swego: abyśmy się za niewolniki u wszystkich ludzi mieli, i wszystkim się pod nogi kładli; nikim nie gardzili, jedno sami sobą. Zachowaj nas przy czystości, tobie i Synowi twemu miłej, abyśmy w niej zaczęty i anielski żywot wiedli, a onej do śmierci dochowali. Naucz nas tych tajemnic Panno, któreś dziś z nieba zrozumiała, i od anioła odebrała: aby nam w sercu słodkie były, i pożytek zbawienny przynosiły, abyśmy od ciebie je biorąc, z niemi umierali. A iżeś ty jest przeczysta Matka Boża: słuszna rzecz, jako święci mówią o tobie, uwielbiać cię zawżdy błogosławioną i niepokalaną Matkę Bożą, chwalebniejszą niżli serafinowie i aniołowie. Z ciebie się Bóg prawy nasz urodził, i z ciebie ciało nasze wziął, i Syn Boży stał się człowiekiem, aby syny ludzkie uczynił synmi Bożemi. Niech tej dostojności nie tracim niewdzięcznością i niedbalstwem naszem. Ustawiczne za to dzięki za nas i z nami czyń Panno przeczysta, iż Bóg, który ludzie stworzył, i rodzaj daje wszystkim, urodzony z ciebie jest. Iż ten, co karmi wszystko, co jest, i co się rusza, piersi twoich pożywał. Iż ten, który jest Panem, stał się towarzyszem, i bratem, i powinnym naszym, po twojej krwi, błogosławiona Panno; od którego wszystkiego i doskonałego naszego szczęścia czekamy. Który żyje i króluje z Ojcem w jedności Ducha świętego na wieki wieków. Amen.

---

[1]) Matth. 3. [2]) Joan. 13. [3]) 1. Tim. 5.

Na dzień świętego Wojciecha, patrona naszego.

Ewangelia u Jana św. w XV.

W on czas [1]) mówił Pan Jezus uczniom swoim: jam jest winna macica prawdziwa, a Ojciec mój jest oraczem. Wszelką latorośl, która we mnie nie rodzi owocu, odetnie ją, a wszelką, która rodzi owoc, tę ochędoży, aby obfitszy owoc przynosiła. Już wy jesteście czystymi, dla słowa, którem do was mówił. Mieszkajcież we mnie, a ja w was. Jako latorośl nie może rodzić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jamci jest winna macica: wyście latorośli. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wielki owoc rodzi, bo bezemnie nic czynić nie możecie. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie jako latorośl, i uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i zgore. Jeśliż we mnie będziecie trwać, a słowa moje w was trwać będą: czegokolwiek zachcecie, prosić będziecie, i stanie się wam.

Wychwalajmy męże przesławne, ojce nasze, jako nas Mędrzec upomina [2]); *ludzie wielkie w cnocie i mądrości, ludzie bogate w pobożność, wsławione u świata,* których pamięć nigdy nie ginie, a jako drogi olejek wonia imię ich; których nasienie i potomstwo dla ich cnoty i błogosławieństwa trwa, i trwać będzie wiecznie, i z niem wszystko dobre nie ustaje. Rozum ich ludzie po dziś dzień wychwalają, a sławę ich oznajmuje Kościół. Nie są jako oni, których pamiątki nie masz; których imię zginęło, jakoby nigdy na świecie nie byli; którzy się abo źle ludziom zachowali, abo nic pamięci godnego nie uczynili, ani zostawili. Przeszli jako łódka na wodzie, ptak na powietrzu, śladu żadnego nie zostawując. Nie taki był święty Wojciech, patron nasz, gnieźnieński arcybiskup, którego, choć po lat sześć set i dalej, jako umarł, na ziemi sława żyje, i imię jego jako wonny olejek wszystkich ochładza i uwesela. I błogosławią mu na ziemi przez tak długie wieki. Bo zostawił nam szczep roboty swojej, który nam zawżdy rodzi, i którego owocu pożywamy: to jest wiarę świętą katolicką, z którą nam Chrystusa i zbawienie nasze przyniósł. Zostawił i potomstwo na stolicy swej gnieźnieńskiej, któremu Pan Bóg dla niego błogosławi. Z którym wszystko nam dobre niebieskie płynie. Zostawił wielkich cnót przykłady. Zo-

[1]) W wyd. I: *Onego czasu.* [2]) Eccli. 44.

stawił i krew swoję, którą na świadectwo tej prawdy, którą wszczepił, dla Chrystusa rozlał. Słusznie go tedy wysławiać i chlubić się takim ojcem mamy. Zwłaszcza przeciw tym nowym mistrzom, którzy nam inszą ewangelią wnoszą, niżeliśmy od świętego Wojciecha przyjęli. Innego rodzaju winną macicę, podrzuconą jakąś i nową szczepią: której jagody mocy i słodkości takiej, jaką święty Wojciech szczepił, nie mają. Mówmy o tem w tej pierwszej części, a potem do wykładu świętej ewangeliej przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Skąd Wojciech święty wiarę Chrystusową do Polski przyniósł, jako nieodmiennie trwa i te nowe mistrze potępia.

Kościół swój do winnej macice i korzenia przyrównał Pan Jezus w tej dzisiejszej ewangeliej [1]; jako też i prorok Izajasz [2], i Dawid w psalmach [3] uczynił. Jako z jednego korzenia wiele różdżek wyrasta, które się szczepić, i szeroko rozmnożyć, i jednakie i tegoż smaku jagody rodzić mogą: tak Kościół Chrystusów począł się od jednego Chrystusa i apostołów jego w Jeruzalem: i rozszerzył się i szczepił po wszystkiej ziemi i narodach wszystkich, w których jednegoż smaku i mocy jagody nauki i obyczajów cnót świętych rodzi. Jako psalm mówi [4]: *wszczepiłeś Panie korzenie winnice twojej, i napełniła ziemię; pokryły góry cienie jej, i różdżki jej cedry wysokie; rozciągnęła latorośli swoje aż do morza, aż do rzeki rozkrzewienie jej.*

Kościół Chrystusów wszczepił się w Jeruzalem, i tam się naprzód ta winnica osadziła, i ten korzeń winny wypuszczać rózgi swoje począł. Jako i prorok Izajasz dawno był opowiedział [5]: iż *z Syonu wynidzie zakon, i słowo Pańskie z Jeruzalem.* I Dawid także prorokował o Messyaszu, mówiąc [6]: *laska mocy twojej wynidzie z Syonu, panować między nieprzyjacioły twemi.* I w drugim [7]: *z Syonu*, prawi, *ozdobność piękności jego.* I sam Zbawiciel tak swoim apostołom rozkazał [8]: *aby z Jeruzalem nie odchodzili*, a tam zaczęli Kościół i naukę i zakon jego. Poczynajcie, prawi, od Jeruzalem. I oznajmuje Łukasz święty, jako apostołowie w Jeruzalem Ducha świętego wzięli, i kazanie ewangeliej zaczęli, i szczepili tę macicę Chrystusowej słodkośc

[1]) Joan. 15. Matth. 20. [2]) Isa. 5. [3]) Psal. 79. [4]) Psal. 79. [5]) Isa. 2. [6]) Psal. 109. [7]) Psal. 49. [8]) Act. Ap. 1.

i nauki zbawiennej. I wiele tysięcy ludzi zebrali, i dla ewangeliej ubóstwo dobrowolne, i wszystkie prześladowania, biczowania i zabijania cierpieli.

Z Jeruzalem tejże macice szczep przeniósł Piotr święty do Rzymu, i tam wszczepił z tegoż pnia a nie z innego winnicę Chrystusową, z pomocnikiem swoim, Pawłem świętym. O których tak pisze stary Tertullian [1]: *szczęśliwy rzymski Kościele, w którym apostołowie naukę swoję i ze krwią wylali; w którym Piotr zrównany jest z Pańską śmiercią; w którym Paweł Janowem zejściem koronowany jest*; *w którym Jan apostół, gdy był w ognisty olej wrzucony, nic nie ucierpiawszy na wyspę wygnany jest.* Z rzymskiego zaś Kościoła tenże szczep z tejże macice do Polski przed siedmią set lat przyniesiony jest, i tu w tem królestwie szczepiony: gdy papieże rzymscy swoje tu biskupy i kaznodzieje posłali, i ludzie Boga prawdziwego nie znające prawdą ewangeliej oświecili.

Między temi posłami był też święty ten Wojciech, który tu nie z swoją ewangelią, nie z nowo zaczętym zakonem, ani z jaką sektą, któraby swoje imię miała, przyszedł: ale z oną ewangelią, która się w Jeruzalem począwszy do Rzymu zaszła, a z Rzymu tu do nas przez posłańce stolice apostolskiej wniesiona jest, i przez tego świętego Wojciecha, który nowy i młody szczep wiary świętej nauką i pracą swoją polewał. Nie inną nauką, jedno katolicką chrześciańską. Nie z innego szczepu różdżkę, ale z tejże jerozolimskiej macice pochodzącą. Nie aryańską, nie sabelliańską, nie nestorską, nie Jakobitów: ale katolicką rzymską, od Piotra świętego i onej pierwszej macice syońskiej szczepioną. I przeto nie zowią nas ani zwano Albertistae: jako dziś zowią się luterany, kalwinisty, ugonoci. Bo Wojciech święty nie swoję naukę i ewangelią przyniósł: jako ci z swoją przyszli, i przeto się tak po niej zowią.

Tym początkiem i śrzodkiem, z którego wiara święta do polskich kościołów przypłynęła, zbijamy i psujemy po dziś dzień wszystkie sektarze, którzy do nas nowo idą, z inszym szczepem, z inszą nauką, z inszym Chrystusem: jakobyśmy już od dawnych wieków, pierwej niżli oni, chrześcianie nie byli, i Chrystusa i jego ewangeliej nie znali. My ukazujem, skąd nas ewangelia i jako dawno doszła. I mówim z staremi chrześciany, jako napisał Ter-

---

[1]) De praescr. haeretic.

tullian [1]): *apostołowie w każdem mieście Kościoły postawili, od których Kościołów, od apostołów postawionych i zaczętych, pochód wiary i nasienie nauki inne też Kościoły wzięły, i co dzień biorą, aby Kościołmi zostawały; i dla tegoż się apostolskiemi zowią, jako potomstwo apostolskich Kościołów; bo każdy rodzaj od swego przodka zwany być ma.*

I z tego się żrzódła i szczepu i początku chlubiąc, i przy nim stojąc, wołamy z tymiż starymi chrześcianmi na heretyki [2]): ukażcie początek Kościołów swoich, zliczcie porządek biskupów swoich, którzyby tak szli jeden po drugim od początku, żeby pierwszy ich biskup od apostołów abo od apostolskich mężów, którzy przy apostołach dotrwali, przodka miał. Także i uczeń apostolski Ireneus mówi [3]): *my możem wyliczyć tych, które apostołowie biskupami poświęcili, i potomki ich aż do naszych wieków, którzy nic takiego nie nauczali.*

Lecz wiemy, iż dzisiejszy ci naszy przeciwnicy żadnego nam takiego początku swojej ewangeliej nie ukażą, aby była z Jeruzalem, od Piotra, od apostołów i potomków ich. Bo wyszła z Wittembergu od Lutra, i z Genewy od Kalwina, i z innych tego wieku szkół i kathedr nowych: które przed sobą żadnego biskupa nie miały, którýby tak uczył jako oni. Nie miały żadnych Kościołów ani żadnego zgromadzenia, któreby tak trzymało jako oni.

Po smaku a mocy jagody poznać się może, z której winnice szczep ich wzięty jest. To jest po nauce, która jest gorzka i zarażliwa, smaku i mocy onej winnice jerozolimskiej i rzymskiej Piotrowej najmniej nie mająca. Ale jako pismo mówi [4]): *z winnice sodomskiej winnica ich, z przedmieścia Gomorrhy jagoda ich, jagoda żółci, i grona bardzo gorzkie: żółć żmije wino ich, i jad smoków nieuleczony.*

Jaką naukę i jakie wino przyniósł Wojciech święty do Polski, przyrównając z nauką ich: dobrze poznać, iż to nie z jednej winnice jagoda, ale daleko od tej różna. Jako się i z pieśni onej *Bogarodzica*, którą święty Wojciech Polakom zostawił, pokazuje. Jako różny jad jaszczórczy od słodkiej zdrowej jagody: tak różna ich nauka od tej starowiecznej, którą święty Wojciech od stolice apostolskiej do Polski przyniósł. Szczep świętego Wojciecha oto trwa w Gnieźnie, oto tam potomkowie jego, oto tam

---

[1]) De praescrip. haeretic. [2]) Idem ibidem. [3]) Iren. lib. 3. cap. 3. [4]) Deut. 32.

on nieustający ród jego, z którym nam wszystko dobre [1]), jako się na początku rzekło, płynie. Pytajcie biskupów gnieźnieńskich, jako święty Wojciech nauczał. Poznajcie, jeśli taż jagoda, którą z Jeruzalem Piotr święty w Rzymie szczepił. Doznacie, iż nie insza.

I taką starożytnością i trwałością potępiamy nowiny i odmiany tych luteranów, i nowochrzczeńców, i kalwinistów, doznawając, iż idą bez przodków, bez ojców, bez rodzaju, bez sukcessyej apostołów i apostolskich mężów, a pokazać swoich przodków nie mogą. Idą, sami się śląc, nową i różną ewangelią od onej, którą oświeceni od świętego Wojciecha jesteśmy, wnosząc. Idą z nowym i inszym Chrystusem, który przed nimi Kościoła swego i zgromadzenia nie miał, biskupów swoich i kapłanów nie miał, ołtarza nie miał, którego lada co poniżyć, i zgubić dom jego i królestwo mogło.

Nie taki nasz Chrystus, któregośmy przed lat 700 przyjęli, który miał zawżdy swój Kościół, i lud swój, który odkupił; i zaginąć nigdy nie mógł, i tu u nas w Polszcze żadnej nigdy odmiany nie miał. Tak wołał na swego czasu powstające heretyki święty Augustyn [2]): *niech jakiem pismem dowiodą, iż Kościół Chrystusów zginął, a u nich się dopiero w Afryce przywrócił i został; cóż nam nowego przynosicie? izali drugi raz siać dobre nasienie chcecie, gdyż już raz wsiane roście aż do żniwa? jeśli twierdzicie, iż to nasienie, które apostołowie siali, zginęło: dowiedźcie tego, gdzieście to w piśmie czytali, iż tylo w Afryce zostało?* Toż i my tym naszym kalwinom mówim: jeśli Kościół Boży był zginął, nim oni przyszli, i nasienie to było zaginęło, które apostołowie, począwszy od Jeruzalem, po wszystkim świecie, i święty Wojciech w Polszcze posiał: niechże ukażą to z pisma świętego, iż z Wittembergu i z Genewy powstać znowu miał ten Chrystusów Kościół. Ale ani tego pokażą, żeby Kościół Boży upadać miał, ani tego, żeby gdzie znowu szczepiony być miał z macice nowej, a nie z onej raz w Jeruzalem wszczepionej, i po wszystkim świecie rozniesionej.

Trzymajmy się tego Kościoła, mówi święty Augustyn [3]), *o którym usta Pańskie powiedziały, skąd miał wyniść, i jako daleko zajść; bo począć się miał od Jeruzalem, a zajść na wszystkie narody.* Trzymajmy się tego Kościoła, który święty Wojciech,

---

[1]) Eccli. 44. [2]) De unitate Eccles. cap. 5. 10. 15. [3]) De unitate Eccles. cap. 10.

wziąwszy szczep nauki od Piotra świętego, i stolice i od następników jego, ten w Polszcze wszczepił, abo szczepiony polewał; który też jagodę ma apostolską, tegoż smaku i mocy, w nauce i prawdzie nic nie odmienia; której słodkość w Kościele gnieźnieńskim i w potomkach jego trwa; którą zdrowiem i krwią swoją, w Prusiech między pogany ją szczepiąc, polał. A brzydźmy się tym szczepem, o którym pismo mówi [1]: *cudzołożne*, to jest z inszej cudzej macice, *latorośli głęboko nie puszczą korzenia, ani się w statku postanowią; choć w rózgach się rozkwitną, przedsię jako słabe wiatrem się poruszą i wykorzenią; połamią się rózgi ich, i gorzkie do jedzenia owoce ich na żadną się rzecz nie przydadzą.* Co się tych nowych winniczek heretyckich zapadło, i wiatrem rozniosło, a kto wyliczy? kto wymówi, jaki ich niestatek i odmiana, jakośmy przez te kiladziesiąt lat doznali. Nie ma błogosławieństwa rodzaj ten, i szczep cudzy, którego Bóg nie szczepił: wykorzeni się, mówi Pan [2]), a zginie to, co się z pychy, i nie dla Boga, ale dla swej wolej poczęło.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O mieszkaniu w Chrystusie, jako się weń wszczepić, i jakie pożytki z niego brać, i jakich się szkód strzedz mamy.

Mieszkajcie we mnie, a ja w was, mówi Pan Jezus. Wielkiej to słodkości i miłości jest słowo, i takie Pana tego wzywanie i upominanie: gdy rozmyślim, jako się weń, jako w macicę winną, my różdżki leśne szczepić, i co za pożytki i skutki tego wszczepienia, i jakie szkody, gdybyśmy odcięci od tego korzenia byli, odnieść mamy.

Myśmy są dzikie, leśne, płonne, i w Jadamie, ojcu naszym, skażone drzewo. Z natury sąśmy, jako mówi apostół [3]), *synowie gniewu*: biada nam, jeśli się z lasa do ogrodu, z pola do winnice, z złego i kwaśnego a niepłodnego korzenia do słodkiego i rodzajnego szczepu nie przeniesiem. Bo siekiery sądów i sprawiedliwości i samego tylo ognia piekielnego czekać byśmy musieli. Lecz dziękujmy Panu Bogu, apostolskiemi słowy i sercem mówiąc [4]): *wybawiłeś nas Panie z mocy ciemności, i przeniosłeś nas w królestwo Syna miłości twej.* To jest do Syna, którego wielce miłujesz, abyś i nas w nim sobie umilił. Który szczep

---

[1]) Sap. 4. [2]) Matth. 15. [3]) Ephes. 2. [4]) Coloss. 1.

i korzeń może być lepszy, jako Chrystus Jezus, Bóg prawy i człowiek? W bóstwo jego wszczepić się nam nie było podobno: tak od siebie różne i dalekie rzeczy przyjąć się ani z sobą spoić nie mogły. Aż wziął Syn Boży w swoje bóstwo nasze człowieczeństwo: toż dopiero podobieństwo i jedność natury ludzkiej to nam szczęście i moc otworzyło: iż będąc synmi ludzkiemi Jadamowemi, stawać się możem w tym nowym Jadamie synmi Bożemi. Będąc leśną gorzką jabłonią: wszczepić się w taką jabłoń możem, w której wszelaka słodkość i bóstwo zakryte mieszka.

To szczepienie nasze jestci przez wiarę, której gdy apostół święty Korynthyan nauczał, mówił im [1]: *jam wszczepił, Apollo polewał, a Bóg wzrost dał.* I do Rzymian mówi [2]: *ty będąc leśną różdżką, wszczepionyś jest, i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłustości oliwnej.* Gdy wierzym mocnie i szczerze w Jezu Chrystusa, iż jest Panem i Zbawicielem naszym, i Bogiem naszym, i przyjmujem i z tego się radujem, co nam męką i śmiercią swoją zjednał, na słowie i ewangeliej jego przestając: w nim się wszczepiamy. I Bóg Ojciec, jako gospodarz, który nam taką wiarę daje, i do Syna swego pociąga [3]), nas wszczepia: z lasa przeklęctwa i gorzkości przenosi nas do tej macice i korzenia Syna swego.

Do wiary potrzeba sakramentów, a zwłaszcza chrztu świętego, którym się w Chrystusa szczepim, przez moc Ducha świętego i wodę odrodzenia naszego. Jako Pan rzekł do Nikodema [4]: *jeśli się kto nie odrodzi znowu z wody i z Ducha świętego, nie może wniść do królestwa Bożego.* I na innem miejscu Pan mówi [5]: *kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie.* Do wiary chrzest przydaje, którym się, jako mówi apostół [6]: *w Chrystusa szczepim.* I o sakramencie ołtarza Pan mówi [7]: *kto pożywa mnie, we mnie mieszka, a ja w nim.*

Uważmyż pilnie, co za pożytki z takiego wszczepienia, o których tu Pan Chrystus mówi, odnosim. Pierwszy jest żywot duchowny i niebieski, który w szczepie tym bierzem. Bo w Chrystusie jest i był od wieku żywot, mówi Jan święty [8]), *a żywot ten jest światłość ludzka.* I sam mówi [9]: *jam jest żywot.* Jako różdżka bez korzenia żywa nie jest, i nie mając wzrostu i rodzaju żadnego uschłą się staje: tak człowiek, jeśli w Chrystusie

---

[1]) 1. Cor. 3. [2]) Rom. 11. [3]) Joan. 6. [4]) Joan. 3. [5]) Mar. 16. [6]) Rom. 6. [7]) Joan. 6. [8]) Joan. 1. [9]) Joan. 14.

nie jest, żywota nie ma. Żyjeć żywotem cielesnym i bestyalskim źwierzęcy człowiek, jako mówi apostół [1]: ale niebieskiego żywota, który jest z łaski Bożej, bez Chrystusa mieć nie może. Który żywot prawy żywot jest, bez śmierci, na rozkosz i szczęście niewypowiedziane. Ten żywot cielesny śmiercią się króci: a żywot bez Boga i łaski jego po śmierci piekło jest, a nie żywot.

Jest i drugi pożytek tego wszczepienia: branie soku z tej tak słodkiej i bogatej macice, i przedziwnego korzenia. Bo skoro się różdżka wszczepi: bierze z korzenia pokarm na swój wzrost i na rodzaj dobry. Tén sok i pokarm jest łaska i dary Boskie, które nam z wysługi, i męki, i śmierci Chrystusowej idą. Jako rzekł apostół [2]: *leśna różdżka stała się szczepieniem, uczestniczką tłustości oliwnej*: możeż rość i dobre a miłe gospodarzowi jagody rodzić. Toć nasze mleko, którem nas ta matka karmi. Toć nasze potrawy, z których siłę i moc na robotę Bożą i pełnienie rozkazania jego bierzem. Bez tego soku i pokarmu ani rość, ani rodzić nic dobrego nie moglibyśmy. I przeto Pan mówi: *beze mnie nic czynić nie możecie*; a z tobą Panie wszystko możem: w tobie mieszkając, a ty w nas, co nam ciężkiego i trudnego będzie?

Z tych słów wiele nauk i pociech mamy. Naprzód Pelagiany heretyki potępiamy, którzy mówili, jako pisze święty Augustyn [3]: *iż bez łaski Bożej sam człowiek z wolnej wolej swojej może każdy dobry uczynek czynić, acz mu jej potrzeba, aby to łacniej czynić mógł.* A Kościół święty naucza: iż żadnego dobrego uczynku, któryby płatny był u Pana Boga, i łaskę jego i zbawienie zasługował, uczynić człowiek bez łaski Bożej osobnej, bez Chrystusa i pomocy jego, bez onego soku i siły, która z korzenia idzie, nie może. Może bez wiary i łaski poganin i heretyk co dobrego czynić, jako cnoty rzymskich pogan pismo chwali [4], i Augustyn święty dowodzi [5], iż im cnoty ich Pan Bóg płacił: ale ziemskiemi temi dobry. Lecz wiecznych nikt bez wiary i wszczepienia się w Chrystusa i bez łaski jego wysłużyć nie może.

Z tego też miejsca zalecają się uczynki wiernych w Chrystusie czynione na korzeniu jego, z soku i z mocy wysług i męki jego: iż są jagody słodkie i Bogu miłe, i za nie daje nam Pan Bóg żywot wieczny. Dla onego korzenia, na którym rostą, dla soku krwie i wysług Chrystusowych, któremi się karmią, i z któ-

---

[1]) 1. Cor. 2. [2]) Rom. 11. [3]) August. lib. 1. de gratia contra Coelest. et tract. 81. in Joan. [4]) 1. Mach. 8. [5]) De civit.

rych moc do rodzenia biorą. *Kto czyni prawdę*, mówi Pan [1]), *idzie do światłości, aby się pokazały uczynki jego, iż w Bogu uczynione są*. Prawie w Bogu: bo na Chrystusowym korzeniu, i z jego łaski i mocy. I stąd apostół mówi [2]): *we mnie i ze mną robił Chrystus i łaska jego*. I mówi [3]): *dobrąm robotę zrobił, bieg mój odprawiłem, wiernościm dochował: i czekam korony zapłaty, którą mi da sędzia sprawiedliwy*. O czem się indziej mówiło.

Stąd się też gani lenistwo nasze i wymówki do rodzaju dobrego owocu, który z takiej pomocy tak wielkiej wynikać i rość ma. Mówi Pan: *kto mieszka we mnie a ja w nim, ten daje owoc wielki, bo beze mnie nic uczynić nie możecie*: ale ze mną wszystko wam łacno i mile przychodzić będzie. Pókiście do mnie wiarą nie przystali; pókiście się w mój korzeń nie wszczepili: nie mogliście nic wdzięcznego i miłego Bogu, ani na pożytek wasz zbawienny co czynić. Nie mogliście żadnej dobrej jagody uczynków pobożnych rodzić. Słabemiście zostawali do dobrego, siłyście do cnót i naśladowania mego nie mieli. Ale przy mnie i we mnie wielką poznacie odmianę. Wleję łaskę moję do serca waszego, dam wam Ducha miłości, z której wam wszystko miło i łacno będzie, co jedno wam rozkażę; *trwajcie w miłości mojej*. Dam wam nową siłę i moc do pełnienia wolej Bożej. Ja sam czynić i robić z wami i w was będę, i wszystko wam ułacnię. Sok słodkości ze mnie jako z korzenia brać będziecie, jako pokarm i potężność na osłabienie wasze. Wy tylko palcem się ciężarów dotykać będziecie: a ja je rękoma memi podźwignę, a jednak robotę wam wszystkę przypiszę, za którą pewnej się zapłaty doczekacie.

Trudno się tedy wymawiać mamy słabością naszą przy tak mocnej ręce. Chciejmy tylo gorącą wolą i statecznem sercem czynić, co nam rozkazano. Uczyńmy sobie trochę zmuszenia [4]), kładźmy słodkie brzemię i krzyż Chrystusów na się: a pewnie z weselem robić robotę Bożą będziem, śpiewając [5]): *Pan pomocnikiem moim*, nie zlęknę się słabości mojej. *Podjęła mię prawica jego, i gdym się zatoczył, upaść mi nie dała* [6]).

A nie tylo chce Pan Bóg, aby te wszczepione różdżki jagody dobre pobożności rodziły, ale chce, żeby hojnie rodziły. *Która*, prawi, *różdżka rodzi, tę Ojciec mój oczyści, aby lepiej i więcej rodziła*. Nie mówi o oczyścieniu od grzechów

---

[1]) Joan. 3. [2]) 1. Cor. 15. [3]) 2. Tim. 4. [4]) W wyd. I: *gwałtu*. [5]) Psal. 62. [6]) Psal. 117.

śmiertelnych, w których żadnej dobrej jagody nie masz: ale o oczyścieniu niedoskonałości, które nam do większego postępku w duchowieństwie przeszkadzają. Te Pan Bóg w swoich oczyścia i okrzesuje. Jakie więc bywają abo niewiadomości i lenistwa do szukania większego nabożeństwa; abo myśli próżne i rozerwane; abo zabawy mało pożyteczne, i starania i frasunki zbytnie; abo niemierne miłowanie dzieci, i powinnych, i innych rzeczy świeckich. To gdy Pan Bóg od nich oddala: abo słowem swojem, i nauką z kazania, z czytania, z słuchania; abo karaniem i upominaniem przełożonych; abo jaką doległością, prześladowaniem, niemocami, frasunkami, i przygodami jakiemi: w ten czas je czyści jako złoto w ogniu, aby piękniejszy byli; w ten czas okrzesywa te różdżki, aby lepiej i z większej miłości i gorącości dobre jagody pobożności rodziły. Tak te słowa wykłada Grzegorz święty [1]), Chryzostom [2]) i Cyryllus [3]).

Obaczywszy takie pożytki mieszkania w Panu Chrystusie i wszczepienia się w nim: obaczmy też szkody, jeśli przy nim i z nim mieszkać, abo jeśli dobrze używać łaski jego, a jagód pobożności, miłości, i dobrych uczynków rodzić nie będziem. Wielka szkoda różdżce bez korzenia być. Sroga siekiera, która ją wycina: a najsroższy ogień, w który wrzucona bywa, i gore a nigdy nie zgore. *Każda*, prawi, *różdżka, która we mnie nie rodzi, odetnę ją* [4]); *a kto odcięty będzie, a od korzenia odpadnie: wyrzucą go*, mówi Pan, *jako różdżkę, i uschnie, i zbierzą ją, i w ogień wrzucą, i zgore.*

Z których słów potępiają się owi, co mówią: iż wiara a miłość jedno są, a być wiara bez miłości nie może. Bo może kto być w Chrystusa wszczepiony, a nie miłować go, ani z miłości jego przykazania czynić. A czemże się wszczepić ma ona niepłodna różdżka? jedno wiarą i chrztem świętym. Cóż odcinać, jeśli się nie wszczepiło? Tacy mieszkają w Chrystusie wiarą: ale Chrystus w nich nie mieszka miłością. Bo z niego nie biorą jedno liście wiary: a jagód miłości brać i rodzić nie chcą. Może być różdżka zielona bez owocu. Może kto, jako mówi święty Jakób [5]), umarłą wiarę mieć. Może mieć ciało bez dusze.

Na takie tedy przegraża się Pan Bóg srogą i ostrą siekierą, i ogniem nigdy nie ugaszonym, który zasługuje różdżka

---

[1]) Greg. lib. 7. epist. 32. [2]) Chrys. hom. 75. in Joan. [3]) Cyrill. in Joan. lib. 10. cap. 14. [4]) W wyd. I: *odetnie ją*. [5]) Jacob 2.

niewdzięczna i zła, która przy takim i tak dobrym i bujnym korzeniu nie rodzi.

To wycięcie bywa i tu na tym świecie, i po śmierci. Którzy w grzechach długo leżą, a owocu pokuty świętej nie czynią: dopuszcza Pan Bóg na nie kacerstwa, i wpadają w błędy heretyckie, i tak się od jedności ciała Chrystusowego i Kościoła odcinają. A za tem schną jako odcięte i na ziemi porzucone rózgi, które żywota z korzenia i soku nie biorą, od łaski Bożej i pomocy oddaleni. A gdy tak uschną, śmierć ich straszliwa zbiera z świata, i wiąże je na potępienie: i miece je w ogień on wieczny, który nigdy nie gaśnie [1]), a zawżdy gore. *Kto*, prawi, *we mnie nie mieszka, wyrzucą go jako różdżkę odciętą, i uschnie, i zbierzą go, i w ogień wrzucą, i zgore.*

O jako to straszliwe odcięcie, o jako ciężkie suchoty, o jako gorzka i przykra śmierć takich. O jako niewytrwany ogień, o jako wieczny, a nigdy nie ugaszony. Którego się uchraniając, słuchajmy, co Pan dobrotliwy radzi, i do czego nas pociąga.

Mieszkajcie we mnie a ja w was. Mieszkajcie, prawi, *w miłości mojej. Jeśli naukę moję chować i pełnić będziecie, w miłości mojej zostaniecie.* Ja mieszkać w was będę; ja wam dam Ducha świętego, Ducha miłości, i serce miękkie i gorące ku mnie uczynię. I puszczę do niego sok słodkiej miłości mojej, w której będzie wam łacno czynić wszystko, co rozkazuję, i cierpieć wszystkie świeckie przykrości dla mnie.

O Zbawicielu świata, trudno-li ubogiego namówić, aby skarby brał i pieniądze? Trudno-li głodnego i pragnącego do smacznych potraw i napoju chłodnego przywabić? Co lepszego i szczęśliwszego nas potkać może, jako z tobą mieszkać, żrzódłem żywota, i z Panem nieba i ziemie? Izali kropla wody, sama trwając, nie wyschnie i nie zginie? Izali wieczną nie zostaje, gdy się z rzeką żywą i płynącą pomiesza? Izali odcięta rózga, i na ziemi leżąca, bez korzenia nie zginie? abo jej w ogniu być, abo jej przy korzeniu zostać: i to jej najwyższe szczęście. Co lepszego słabej trzcinie, jako gdy się z żelazem zwiąże? Co lepszego chudemu nędznikowi, jako gdy mu wielki pan mówi: złóżmy się do jednej bursy, a mieszkajmy z sobą; ja dam, co mam, a ty też daj, co masz. A on nie ma, jedno jeden szeląg, i kładzie go do bursy: a pan wielki kładzie po kila kroć sto tysięcy złotych, i mówi:

---

[1]) Marc. 9.

tak to twoje jako i moje; obadwa się miejwa dobrze. Ja do tego składu nie przynoszę, jedno dobrą wolą moję, jako szeląg podły, a ty Jezu mój dajesz niebo ze wszystkiemi państwy i bogactwy jego, i mówisz: mieszkaj we mnie, a ja w tobie. Będziecie-li we mnie mieszkać i czynić wolą moję: *o cokolwiek będziecie chcieć prosić, stanie się wam.* O jako wielki przywilej mój, jeśli w tobie mieszkam. Kto się memu szczęściu wydziwuje? kto tak sprosny będzie, aby się do tego namówić nie dał? A jednak wiele nas jest, którzy się do tego szczęścia nie kwapim, abo niem gardzim. Wolemy mieszkać w ziemi, i w tem, co daje, i w niej zgnić i psować się. Wolemy mieszkać w cielesnych rozkoszach jako bydło, i w nich skazę i brzydkość mieć, i gorzkiej śmierci i piekła czekać.

Obróćże Panie serce moje do ciebie, abych w tobie mieszkał, w tobie się i w pełnieniu wolej twojej kochał, w tobie rozkosze i wszystkie skarby i zabawy moje pokładał. Mieszkaj też we mnie, wlewając do serca mego słodkie i korzenne wino miłości twojej: którą ta nędzna różdżka, w tobie szczepiona, napoiwszy się, rodzić będzie wdzięczne jagody; z których się ty Pan i gospodarz uweselisz, i ja się na wieki z ciebie, Pana mego, weselić będę, jako ty mówisz, Pan mój [1]: *niech wesele moje w was będzie, a wasze też wesele niech się napełni.* Cóż ja tobie Panie tak grzeszny i sprosny i ubogi za wesele uczynić mogę? To samo, iż na mnie droga krew twoja, i prace około mego zbawienia nie zginą. Iż dobrodziejstw twoich wdzięczny będąc, ciebie do dania większych wzbudzę. Bo to największe wesele twoje, gdy ludziom dobrze czynisz, a rzeki bogactw twoich na nie wylewasz. A ja jakie z ciebie wesele mam i mieć mogę: wymówić i pomyślić trudno. Wnidę w twoje wesele, jako w morze wszystkich pociech i rozkoszy moich, któreś nagotował sługom twoim. Tobie chwała i pokłon na wieki. Amen.

---

[1]) Joan. 15.

Na dzień świętych apostołów Philippa i Jakóba.

Ewangelia u Jana św. w XIV.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: niech się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga, i w mię wierzcie; w domu Ojca mego jest mieszkania wiele; bo gdzieby inaczej było, powiedziałbym wam był, abowiem idę gotować wam miejsce; a jeśli odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię, i wezmę was do siebie, iżbyście gdziem ja jest, i wy byli; a wiecie, dokąd ja idę, i drogę wiecie. Rzekł mu Thomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz; a jakoż możemy drogę wiedzieć? Rzekł mu Pan Jezus: jam jest droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez mię; gdybyście mię znali, wżdybyście i Ojca mego znali, a od tego czasu poznacie go, i widzieliście go. Rzekł mu Philipp: Panie, ukaż nam Ojca, a dosyć nam (na tem). Rzekł mu Pan Jezus: przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznaliście mię? Philippie, kto mnie widzi, widzi i Ojca; jakoż ty mówisz: ukaż nam Ojca? nie wierzycie, że ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie? słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię, lecz Ojciec we mnie mieszkający, on czyni uczynki; nie wierzycie, iżem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie jest? wżdy dla samych uczynków wierzcie; zaprawdę, zaprawdę wam powiedam: kto wierzy w mię, uczynki, które ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie, bo ja do Ojca idę; a oczkolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczynię.

Wielkie na on czas trwogi i nawałności na ucznie Pańskie powstawały: gdy im o blizkiej śmierci swojej, i o ich osieroceniu, i zachwianiu opowiedał Pan Jezus. Gdy i Piotrowi, najpierwszemu między nimi, jego upadek oznajmiał: iż się go z bojaźni zaprzeć miał, mocą i okrucieństwem jego nieprzyjaciół ustraszony. Kto się nie przelękł, gdy na tę opokę takie zatrzęśnienie przyjść miało? Gdy i o innych przestrzegał, jako uciec od niego i wzgorszyć się mieli. I o jednym zdrajcy swym między nimi, i o srogiej a sromotnej śmierci swojej wiadomość im dawał [1]). Ciężko i serdecznie wzdychali: myśląc o niewinności i hańbie Pana swego, którego tak gorąco miłowali, i o swojej nadziei, którą w nim mieli, nań się jako na Syna Bożego i jako na wielkiego u Boga i u ludzi proroka spuszczając, i obronę sieroctwa swego jemu oddając: jako im wszystko upaść onem odejściem i śmiercią jego

---

[1]) Marc. 14. Joan. 13.

miało. Nie rad tem najmilszych dziateczek swoich łagodny bardzo ojciec Chrystus Jezus zasmucał: i bolał sam bardzo na to, iż się smucili; ale iż Ojca swego wolą i rozkazanie pełnić było potrzeba: nie mógł im w tem dogodzić. Lecz wszelakiemi pociechami i namowami lekki czyni on żal ich, słowy je dziwnie przeraźliwemi i wdzięcznemi kołysząc i tuląc. O których wnetże mówić będziem, bo wielkie słodkości w sobie mają: jedno pierwej prawdę katolicką z tej ewangeliej około niektórych artykułów umocnić mam wolą, za pomocą tegoż Pana mego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu bóstwa Chrystusowego, i o rozmaitości koron i zapłat na onym świecie, i o tych, którzy późno Chrystusa poznawają.

Wszędzie gdzie jest pogodny czas, nie omieszkajmy na te aryany wołać: bo też mało nie w każdej ewangeliej głupstwo abo złość ich i niewstyd się hańbi: aby przestali tak śmiele i zelżywie bóstwa prawego Pana naszego obrażać, a my wierni abyśmy się wszędzie i zawżdy o tę krzywdę Pańską i naszę mówić, i gniewać, i smucić nauczyli. Mówi tu Pan: *wierzycie w Boga i w mię wierzcie.* Temi słowy prawdziwy á nieomylny mistrz naucza nas: iż on jest prawym Bogiem, w którego żydowie wierzyli. Bo gdyby tym nie był: jakoby w się wierzyć kazał? gdyż wiara żadnemu stworzeniu nie służy, jedno samemu Bogu. Kto tak oszalał, aby w anioła, abo w świętego, abo w jakie stworzenie wierzyć, to jest w niem wszystko serce i nadzieję swoję posadzić miał? Ten to sam czyni, który szczerym bałwochwalcą być chce.

A iż Pan mówi: *i w mię wierzcie*: nie czyni się inszym abo drugim Bogiem: ale to rozdziela dla człowieczeństwa, którem różny jest Chrystus od Boga. Jakoby rzekł: jeśli w Boga wierzycie, i w mię, choć mię człowiekiem być widzicie, wierzcie. Bom ja nie tylo człowiekiem, ale i onym Bogiem, w którego wierzycie. I potwierdza tego niżej, gdy do uczniów i do Philippa mówi: *byście mię znali, i Ojcabyście też mego znali; Philippie, kto mię widzi, widzi i Ojca.* Jeśliby nie był Pan Jezus jednym Bogiem z Ojcem: nie byłaby to prawda, iż kto zna Syna, zna i Ojca. Musi być, iż różnice żadnej między ich naturą Boską nie masz. Bo gdyby najmniejsza była: jużby nie jedno było poznanie i opisanie obudwu. Znalić dobrze apostołowie Pana, jako

wielkiego i mądrego proroka i Messyasza: a jednak im Pan mówi: *byście mię znali, znalibyście i Ojca; i tak długo z wami jestem, a nie poznaliście mię?* Czegoż im do poznania nie dostawało? Tego, aby go znali za jednego Boga z Ojcem. I gdy mówili: *ukaż nam Ojca, a mamy na tem dosyć*: wiedzieli, iż bez poznania prawego Boga, którego Ojcem zwali, zbawieni być i swego najwyższego szczęścia dostąpić nie mogli. A Pan co odpowiada? *Philippie, kto widzi mnie, widzi i Ojca;* to jest: jam taki i tenże Bóg, na którym słusznie przestajecie, i od którego wszystkiego swego błogosławieństwa oczekiwacie. I zamykając Pan to rozumienie, mówi do Philippa: *nie wierzysz, iż ja w Ojcu a Ojciec jest we mnie?* Toż bóstwo mam co i Ojciec, i nic Ojciec nie ma, czegobym ja nie miał, z strony natury Boskiej. Tak święci doktorowie przeciw aryanom z tego miejsca te bluźnierce zasromocają; a zwłaszcza ci, co pisali na świętego Jana, jako Cyryllus [1]), Chryzostom [2]), Augustyn: i my je z innemi pohańbiamy [3]).

Jeszcze i drugi błąd tych omylników obalamy z tych słów Pana Jezusowych: *w domu Ojca mego wiele jest mieszkania*; którem nauczać chcą, iż tu na ziemi wszyscy w sprawiedliwości jednacy, i nie ma jeden nad drugiego więcej, i każdy chrześcianin jest tak święty jako Panna Marya. Mówił Luter [4]), i uczeń jego poprawił mówiąc [5]): iż i łotr na krzyżu i Magdalena tak byli święci jako Jan Chrzciciel. Na te śmiałe fałsze [6]) prawda katolicka tak naucza: jako w niebie nie równe są zapłaty, ale są rozmaite w domu onym mieszkania [7]): tak tu na ziemi nie równe są wysługi, i jest jeden większej świątobliwości niżli drugi. Mówi Pan o słudze i robotniku [8]): *iż jeden urobił dziesięć, a drugi pięć talentów;* i za ten jednemu dają starostwo nad dziesiącią miast, a drugiemu nad piącią. Wedle wysługi, mówi apostół [9]): *każdemu Pan Bóg płaci, i za złe i za dobre, tak jako kto w ciele czynił. Staniem wszyscy,* mówi [10]), *przed trybunałem Chrystusowym: aby każdy brał, jako w ciele czynił: abo za złe, abo za dobre.* I w objawieniu świętego Jana do Babiloniej mówią [11]): *jako wiele w rozkoszach się ukochała, tak wiele jej dajcie męki i smutku.* Tak wyciąga sprawiedliwość Boża, aby wedle roboty była zapłata. Jeden robi więcej: będzie też miał więcej; jeden mniej: będzie

---

[1]) Cyrill. lib. 9. cap. 37. in Joan. [2]) Chrysost. in hunc locum. [3]) W wyd. I: *i my je z nimi pohańbiajmy.* [4]) Luther. ser. de Nativ. B. Mariae. [5]) Illyr. Flac. in defensione cont. Tilitanum cap. 6. [6]) W wyd. I: *bluźnierstwa.* [7]) Joan. 14. [8]) Luc. 19. [9]) 1. Cor. 3. Rom. 2. [10]) 2. Cor. 5. [11]) Apoc. 18.

też miał mniej. Bo wiele jest mieszkania w niebie. Jedno niebo, jedno szczęście błogosławionych, jeden grosz dzienny, który robotnicy w winnicy pracujący biorą [1]: ale nie jeden podział onego szczęścia. Jako gwiazdy wszystkie są na niebie, ale nie jednako wszystkie świecą. I mówi apostół [2]: *insza jest światłość słońca, a insza miesiąca i innych gwiazd; jako gwiazda od gwiazdy różna: tak będzie na zmartwychwstanie.*

Tać jest i świętych doktorów nauka z tegoż miejsca i słów Pańskich: *w domu Ojca mego wiele jest mieszkania;* takiż błąd zbijał święty Hieronym. *W niebie zgotowano,* prawi [3], *wiele i różnych mieszkania, rozmaitym i różnym cnotom, które biorą nie persony ale uczynki.* I Augustyn święty napisał na też słowa [4]: *jest,* prawi, *jeden nad drugiego mędrszy i sprawiedliwszy i świętobliwszy; w domu Ojca mego wiele jest mieszkania; żadnego od domu onego nie oddala, w którym każdy mieszkanie weźmie wedle zasługi swojej; dzienny grosz wszystkim jednaki, który gospodarz rozdaje, przez który się znaczy żywot wieczny, w którym nie dłużej żyje jeden niżli drugi; ale wiele jest różnych mieszkania, które w jednym żywocie wiecznym pokazują wiele różnych dla zasługi godności.* Toż naucza Grzegorz święty [5]) i inni. Jako na jeden drogi kamień wszyscy jednako patrzą: ale jeden lepiej widzi niżli drugi, co w nim za ozdoba. Lepiej widzi młody z młodemi i bystremi oczyma, niżli stary z wypatrzonemi. Tak wszyscy na jednego Boga patrzyć i jedno królestwo jego mieć będziem: ale jedni więcej a drudzy mniej ujrzą. Niechże te złe języki milczą, a naszych chuci do większej roboty i wyższego postępku w cnotach i pobożności nie tępią: abyśmy wyższych też w niebie dostojności dostawać mogli. Niech nie równają słońca z gwiazdami, najświętszej Matki Bożej z innemi niewiastami. Bo im tego ścierpieć, i takiej krzywdy przeczystej i nad wszystkie anioły najwyższej Matce Bożej dopuścić nie możem.

Jest jeszcze jedno słowo w tej ewangeliej, które się nam przydaje na wspór [6] wszystkiej katolickiej prawdy i nauki, gdy Pan mówi: *takem dawno z wami, a nie poznaliście mię?* Do Chrystusa i prawdy jego poznania wiele pomaga czas i długie przetrwanie. Za czasem wszystko większą doskonałość swoję bierze, a długie lata otwarzają, jakim kto jest; *i zataić się nic*

[1]) Matth. 20. [2]) 1. Cor. 15. [3]) Lib. 2. cont. Jovinian. [4]) In Joan. tractat. 67. [5]) Dialog. lib. 4. cap. 35. [6]) *Wspór:* podpora (Linde).

nie może, jako Pan mówi [1]), *coby się z czasem nie odkryło.* My katolicy w Polszcze od siedmi set lat do Chrystusaśmy przystali i chrześcianmi zostaliśmy: a w Rzymie, skąd nas wiara ta o prawym Bogu i nauce jego doszła, już półtora tysiąca lat o Chrystusie wiedzą. Takżebyśmy go długo poznać nie mieli? takżebyśmy długo około prawdy jego błądzili? Nie odkrył się fałsz i oszukanie rzymskich biskupów przez tak długi czas? Czyli ludzi nie było, coby rozum mieli? Czemuż nas dopiero wiary uczyć chcą? Z jakiemi nowinami idą, nowego nam Chrystusa i nową o nim naukę przynosząc?

Hieronym święty tak na przeciwnika prawdy wołał [2]): *po 400 lat chcesz nas tego nauczać, czegośmy nie wiedzieli? do tego czasu bez tej wiary był świat chrześciański?* I Nazyanzenus także na takie napisał [3]): *jeśli się dopiero przed lat 30 wiara poczęła, gdyż już jest cztery sta lat, jako się Chrystus zjawił: zaprawdę ewangelia tak długo była próżna.* Jako my słuszniej na nie zawołać i one zawstydzić [4]) możem, którzyśmy nie cztery sta lat, ale półtora tysiąca lat w wierze świętej i w znajomości Chrystusa będąc, chrześcianmi przeżyli: gdy nas dopiero wiary chrześciańskiej nauczać chcą? *Izali,* jako mówi Tertullianus [5]), *tak wiele Kościołów w jednej wierze pobłądziło? izali sprawca abo urzędnik Kościoła Bożego, to jest Duch święty, nie odprawował urzędu swego? izali przez tak długi czas o Kościele Chrystusowym na ziemi nie wiedział, a onego nie rządził?*

Niechże z temi swemi nowinkami uciekają, których czas ten bardzo mały od Lutra odkrył: iż są pełne odmiany, niestatku, fałszu, i niezgody; iż *cudzołożne* [6]), to jest z innego a nie z Chrystusowego starego szczepu szczepienie, które korzenia głęboko nie puszcza, po wierzchu idzie, a ostatek lada wiatr obali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pociechach w kłopotach tego żywota.

Te wszystkie słodkie słowa, któremi Pan Jezus smutek uczniów swoich leczy: nam się też przydają, którzy zawżdy mamy co cierpieć. Byśmy osobnych i pojedynkowych doległości nie mieli, jakoż je ma każdy: sama teskność do Chrystusa naszego,

---

[1]) Matth. 10. [2]) Epistol. ad Pammachium et Oceanum. [3]) Epist. 2. ad Cledonium. [4]) W wyd. I: *posromocić.* [5]) De praescr. haeret. [6]) Sap. 4.

któregośmy do tego czasu nie widzieli, a tak wielkieśmy rzeczy o nim uwierzyli, i do ojczyzny i do domu przyrodzonego i własnego teskność trapićby nas bardzo mogła. A któż tu nad temi rzekami Babilonu i niewolej nie płacze, na Jeruzalem wspominając [1]? kto nie teskni do miasta onego, o którem, jako psalm mówi [2], tak wiele dobrego słyszym? do ziemie onej, gdzie płynie miód i mleko, i rzekami się wszystkie rozkosze i skarby wylewają? ktoby nie rad prędko oglądał onego dobrodzieja, który dla nas umarł i tak wiele nam zjednał? Lecz krom tej teskności nędześmy wszelakiej pełni, to stąd, to z owąd.

Samo to jedno słowo Pańskie ucieszyć nas zawżdy może: *nie frasujcie serca swego*: gdybyśmy uważyli, kto je mówi. Ten mówi, co nie słowy, jako ludzie niepotężni, którzy wyrwać nas z trudności nie mogą: ale samą rzeczą cieszyć może. Gdy tonęli apostołowie, tylo im rzekł Pan [3]: *nie bójcie się*: serce się im upadłe naprawiło. Bo on mógł rozkazać wiatrom i morzu [4]. On sam, co mówi [5]: *nie płacz niewiasto*: łzy jej zaraz oddalił, bo jej umarłego syna ożywił. Jeśli ty mnie Panie cieszysz, co smutek mój oddalić możesz; jeśli ty mnie żałujesz i ze mną bolejesz: jako sam swojej i mojej żałości nie oddalisz? Izali nie możesz, jeśli chcesz? A pewnie chcesz, gdy mię sam cieszysz a mówisz: *nie frasuj się*. Nie będę Panie: bo ty zjąć ze mnie ten kłopot możesz: jeśli nie zaraz, tedy potem. Dosyć mam na tem, iż ty mnie żałujesz, który mię wyrwać ze wszystkiej trwogi możesz.

Wierzycie w Boga i w mię wierzcie. Byśmy w najcięższych uciskach naszych mówili to słowo: *wierzę w Boga*, z takiem rozmyślaniem, jako się rzecze: nieodwłoczną pociechę mielibyśmy zaraz. *Wierzę w Boga*, który mię stworzył i odkupił, iż on o mnie myśli, i staranie ma o mnie ojcowskie i Boskie. *Wierzę w Boga*, który zliczył ślady moje, wie, co się ze mną dzieje: on mię rządzi, on mię ćwiczy, on mię naprawuje. *Wierzę, co mi obiecał*; wierzę i mocno trzymam o wszechmocności jego, o prawdzie jego, iż mi ją ziści; o miłosierdziu jego, iż mię wyrwie, gdzie mi najcieśniej będzie. *Wierzę*, i mocno wierzę, a zbić się żadnej pokusie i niecierpliwości nie dam. *Tać wiara*, mówi Jan święty [6], *świat zwycięża*: to jest wszystkie najazdy i pokusy nieszczęścia świeckiego. Kto mocno wierzy, jako go ten Chrystus miłuje, który

[1] Psal. 136. [2] Psal. 86. [3] Matth. 8. [4] Matth. 14. [5] Luc. 7. [6] 1. Joan. 5.

zdrowie swoje zań dał: jako się ucieszyć nie ma, gdy do niego woła, aby go nie opuszczał, a swojej miłości ku strapionemu dosyć uczynił? *Wierz Bogu*, mówi Mędrzec [1]), *a on cię naprawi; prostuj drogi twoje a ufaj mu; którzy się boicie Pana Boga, wierzcie mu, a nie zginie zapłata wasza; patrzcie synowie i narodowie ludzcy, a wiedzcie: iż się żaden nie oszukał, który nadzieję w Panu Bogu miał; a kto kiedy czyniący rozkazanie Boże opuszczony jest? abo kto go wzywał, aby nim gardzić miał?* Póty Mędrzec. Takie nam płyną pociechy z wiary w Pana Boga, gdy gorąca jest a żywa.

W domu Ojca mego mieszkania jest wiele. Nie dziwujcie się, iż się tu źle macie, śpiewajcie jedno: *nie tu dom, nie tu dom*: a wnet się ucieszycie. W gościnieście między obcemi, lada kto was szarpać może: a ten świat obcemi gardzi; wspomnijcie jedno na dom wasz, na Ojca miłego, na dobra, które w nim są, na braty i powinne: a pokwapicie się do nich; w biegu i drodze nędza wam lekka będzie. *Jeszczeć Pan Bóg*, mówił Mojżesz [2]), *nie dał odpocznienia*: jeszcześ na puszczy między wężmi i jaszczurkami; jeszcześ pod płachcianemi domki na ziemi [3]), która nie rodzi jedno cierznie: kwap się jedno do odpocznienia, do domów murowanych, którycheś nie budował; do winnic, którycheś nie szczepił; do cystern, którycheś nie kopał; do śrebra, złota, i komor pełnych; do pokoju z weselem, do zamków z bezpieczeństwem; do odpocznienia z dostatkiem [4]). *Tam będziesz siedział pod chłodnicą twoją, pod jabłonią i winnem liściem twojem* [5]). *Spać będziesz, i wdzięczny będzie sen twój: a żaden cię nie obudzi* [6]); *pokoju twemu nie będzie końca* [7]); *będzie jako rzeka, w której nigdy woda nic ustaje*, jako mówi prorok [8]), *pokój twój.* O byśmy o tym domu zawżdy myślili i mówili: jakoby nam prędko i wdzięcznie ta zła droga zeszła.

Idę gotować wam miejsca: abyś nie rzekł: trudno i wysoko do tego domu, i boję się wypchnienia i wrót zawartych głupim pannom, bo gniewam często najmilszego Ojca mego. Nie bój się. Masz tam dobrego sprawcę swego, który od ciebie nie tylo przeprasza, ale i długi twoje płaci, i przewinienia twoje i gniew Ojcowski z ciebie znosi. Masz tam powinną krew i brata twego, któryć tam jako Jozeph w Egiptcie wszystko nagotował. Który

---

[1]) Eccli. 1. [2]) Deut. 12. [3]) Deut. 6. [4]) Isa. 32. [5]) 3. Reg. 4. [6]) Deut. 28. [7]) Levit. 26. [8]) Isa. 48.

lepiej i pocieszniej do nas mówi, niźli on mówił Jozeph: *pokwapcie się do mnie, bo mię Pan Bóg uczynił panem wszystkiej ziemie egiptskiej* [1]). A Syn Boży mówi: *uczynił mię Bóg Panem wszystkiego nieba i ziemie.* Byłem tym Panem zawżdy wedle bóstwa, jako przedwieczny Syn Boży: ale dla was, braciej mojej, nabytem prawem i wysługą moją dostałem tego państwa w naturze ludzkiej, pracując i cierpiąc: abym się niem z wami dzielił, a was do tego nabycia mego przypuścił, i spółdziedzicmi uczynił. Pójdźcież do mnie, bo wszystkom już zgotował dla was: wszystkie niebieskie dobra i bogactwa wasze są.

O jako to pocieszne wzywanie. Tam gdzie dla nas zgotowano, tam się kwapmy: gdzie brat nasz i Bóg nasz króluje. Tu na ziemi nie gotują nam jedno na jeden dzień, na jeden nocleg, jako w gospodzie, i to we złej; i to nic do rozkoszy i odpoczynienia prawego: tylo do krótkiej potrzeby. Tu chleb płakania, chleb czeladny, gruby i twardy: a tam zgotowane wszystkie rozkosze synowskie, i wieczne do wiecznego pokoju. O Boże, czemuż tam nie tesknim? czemu sobie z taką pilnością gotujemy miejsce, z którego nas wypędzą? Budujemy, kupujemy wsi, zamki, i zapisujemy sobie wieczności, które raczej króciuchną arendą zwać możem.

Zgromadzamy z onym bogatym, mówiąc [2]): *duszo moja, masz wiele dobrego na długie lata; odpoczywaj, jedz, pij, używaj.* A nie baczym, iż nie będą długie lata, a na wieczność nie będzie odpocznienia długiego: *tej nocy duszę z nas wydrą: a to komu, co się nagotowało, zostanie?* Nagotowałeś, ale nie sobie: inszy tego zażyje, a ty odbieżeć tego musisz, coś tak chciwie zbierał. O jako tam lepiej, gdzie Chrystus nagotował, byśmy się sami na to gotować chcieli, a tu w tej gospodzie myślami i kochaniem głupiem nie zostawali. Gotujmy jako mądre panny olej miłosierdzia i jałmużny, aby nam rzeczono [3]): *wnidźcie do wesela i królestwa wam od Chrystusa, oblubieńca i brata, zgotowanego.* Boście mię w moich ubogich karmili, odziewali, opatrowali.

A gdy odejdę i miejsce wam zgotuję, zaś przyjdę i wezmę was do siebie, abyście tam byli, gdziem ja jest. Zgotowawszy wam miejsce, przyjdę po was i na nie was wprowadzę. Nie dosyćże Panie mój, iżeś nam takie miejsce i odpocznienie drogą krwią i śmiercią twoją zgotował: jeszczeż sam po nas przychodzić

---

[1]) Genes. 45. [2]) Luc. 22. [3]) Matth. 25.

chcesz? Izali to nie zelżywość twoja królewska, po sługi na ucztę samemu królowi chodzić? nie wiem, jako się tej dobroci twej dziwować. Jozeph po braty swoje nie przychodził, ale im tylo potrzeby na drogę, wozy i konie, szaty i złoto posłał [1]): a ty sam niegodne sługi twoje prowadzić chcesz? Dosyć Panie mój, iż anioły, sługi twoje, po nas poślesz. A Pan mówi: droga trudna, przez śmierć i wojska szatańskie, przez ogień i wodę przechód jest do tego miejsca wam zgotowanego. *Jam jest droga* [2]): potrzeba mnie samemu tam być, a was przeprowadzić. Potrzeba uczynić wam śmierć lekką, potrzeba odgromić i potopić w morzu nieprzyjaciele, i ogień onego pieca babilońskiego w rosę chłodzącą obrócić, i Jordan na wchód do tej obiecanej ziemie osuszyć, abyście śpiewali [3]): *przeszliśmy przez ogień i wodę, i wprowadziłeś nas na ochłodę.* Mógłbym to przez anioły moje sprawić: ale matce nie dosyć się dzieje, gdy sama dzieci swoich nie nosi. Miłość moja ku wam nie dopuści, abym to komu innemu zlecał. O Boże, co to tak za niezwyczajna łaska.

Czyni-li to Pan Jezus każdemu wiernemu słudze swemu, aby poń przychodził i brał go z sobą: czyli to był samych apostołów przywilej, iż się im Pan Jezus przy śmierci ukazował, i do siebie je prowadził: nie wiem, co na to powiedzieć. To tylo wiem: iż kto czujny o sobie, a prawym jest uczniem tego Pana, a ma w sobie cnoty apostolskie: iż w sakramencie przenajdroższym Chrystusa swego może przy swej śmierci mieć: obyczajem tym, który wszystkim wiernym spólny jest. A w osobliwości czytamy, iż wiele świętych przy śmierci mieli Pana swego, i widzieli go, wychodząc z ciała; jako go i Piotr święty przed męką swoją w Rzymie widział, i Paweł święty w więzieniu, i inni.

Pan Jezus nie tylo jest *drogą* naszą, który nas tam prowadzi, gdzie sam jest: ale jest i *prawdą* naszą, która pochybić nie może. Jeśli on tak obiecuje i tak mówi: *iż przyjdę, a wezmę was do siebie*: pewnie przy śmierci; a jako mu wiary dać nie mamy? a jako się o sposobie, jako to uczyni, pytać mamy? on wie, jako to nam uiści.

A gdy jest nie tylo *drogą i prawdą*, ale też i *żywotem* naszym: śmierci się przy nim bać nie mamy. Uciekać śmierć musi, gdzie żywot jest. I z umarłych ten *żywot* uczyni żywe. Jeśli ciało w proch się obraca: nie długo tego. Przyjdzie czas, iż du-

---

[1]) Genes. 45. [2]) Joan. 14. [3]) Psal. 65.

sza w niem żyjąca i ciało ożywi. Zawoła *żywot* nasz, Pan Jezus, na umarłe ciała [1]): a wszystkie groby wrócą je żywe, i śmierci już nie podległe.

Boże mój i żywocie mój, ożyw tylo duszę moję, a będę miał na tem dosyć, o ciało to nie dbając. Daj mi wiarę gorącą i żywą ku takim obietnicom twoim, któraby mię w nadziei uprzejmej trzymała o łasce i pomocy i pociechach twoich, których mi do zbawienia mego potrzeba. Zapal we mnie chuć do domu Ojca twego, i do mieszkania pałaców wiecznych, aby mię nic na tem wygnaniu nie trzymało. Niech też tam mam kącik zgotowany, na który kazałeś mi tu robić. Zgotowany jest i kupiony krwią twoją: ale nie bez mojej wiary i śrzodków do tego; nie bez wysługi, która idzie z przyjaźni twojej, tym co się w twój korzeń i macicę wszczepili, i sokiem słodkości szczepu łaski twojej wzrastają, i rodzą jagody uczynków dobrych. Oddal ode mnie teskność w oczekiwaniu przyjścia twego; póki mi tu cierpieć każesz, a póki nie przyjdziesz: niech z ochotą cierpię, ciesząc się pewnemi obietnicami przyjścia i objawienia twego. Czekam [2]) cię Panie, kiedy mię zawołasz: myślęć się ochotnie odezwać: aby mię na onę godzinę nic nie trzymało, ani przeszkadzało do wyjścia z ciała tego, a do drogi, którą mię przyprowadzisz [3]); tam gdzie z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień nalezienia Krzyża świętego.

Ewangelia u Jana św. w III.

Onego czasu był człowiek z Pharyzeuszów, imieniem Nikodem, książę żydowskie. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Rabbi, wiemy, iżeś przyszedł od Boga nauczycielem, bo żaden tych znamion czynić nie może, które ty czynisz, jeśliby z nim Bóg nie był. Odpowiedział Pan Jezus i rzekł mu: zaprawdę, zaprawdę mówię tobie: jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego. Rzekł do niego Nikodem: jakoż się może człowiek rodzić, będąc starym? izali może powtóre wniść w żywot matki swojej i odrodzić się? Odpowiedział Pan Jezus: zaprawdę, zaprawdę

[1]) Joan. 5. [2]) W wyd. 1: *czekałem.* [3]) W wyd. I: *poprowadzisz.*

powiedam ci: jeśli się kto nie odrodzi z wody a z Ducha świętego, nie może wnijść do królestwa Bożego; co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest; nie dziwuj się, żem ci powiedział: potrzeba się wam znowu narodzić; Duch kędy chce, wieje, i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi, abo dokąd idzie: także jest każdy, który się narodził z Ducha. Odpowiedział Nikodem i rzekł mu: jakoż to być może? Odpowiedział Pan Jezus i rzekł mu: tyś jest nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? zaprawdę, zaprawdę powiedam tobie: iż co wiemy, to mówimy, a cośmy widzieli, to świadczymy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie; jeśli, gdym wam rzeczy ziemskie powiedał, przedsię nie wierzycie: jakoż, jeślibym wam niebieskie opowiedał, wierzyć będziecie? A żaden nie wstąpił do nieba, jedno ten, który zstąpił z nieba. Syn człowieczy, który jest w niebie. A jako Mojżesz powyższył był węża na puszczy: tak potrzeba, aby powyższon był Syn człowieczy: aby każdy, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Gdy świat prawie wszystek uwierzył w ukrzyżowanego Boga, a Kościół Boży z krwawej ręki tyranów rzymskich wyzwolony był: po trzech set lat blizko od męki Pańskiej tesknili bardzo ludzie wierni do tego drzewa i krzyża, na którem Bóg i twórca świata wszystkiego, za grzechy nasze cierpiąc i umierając, zawieszony był. Bo jest wielka pociecha mieć jaką pamiątkę i znak rzeczy jakiej wielkiej i miłej, która się raz stała. Jeśli skrwawiona suknia synaczka onego Jozepha ojcu jego Jakóbowi, który go tak bardzo miłował, za wielki upominek była, i na nię patrząc do żałości się wzbudzał [1]): daleko chrześcianom drzewo ono, krwią Chrystusową oblane, wdzięczniejsze być miało. Przetoż matka wielkiego Konstantyna, Helena, teskności tej wytrwać nie mogąc: sama się z Rzymu do Jeruzalem puściła, tego drzewa szukać; i błogosławił jej Pan Bóg, iż szukając nalazła. To jej nabożeństwo świat wszystek chrześciański pochwalił, i ukochał się w takiem sercu i wierze jej: a jakoby skarb wszystkiemu światu pocieszny naleziony był, z tego się raduje, i do tego czasu w tem się kocha: i dnia dzisiejszego dziękują za to Panu Bogu święci. Mówmy o tem za pomocą Bożą w pierwszej tej części kazania: a potem z ewangeliej wykładu się ucieszymy.

---

[1]) Genes. 37.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nalezieniu i czci krzyża świętego, i kochaniu się w drzewie, na którem Pan cierpiał, i w znakach, które zwyczajne mamy.

Nie uszlibyśmy słusznej przymówki głupstwa wielkiego i niewdzięczności sromotnej, gdybyśmy ono drzewo, na którem Bóg nasz umierając żywot światu kupił, w ręku mieli, a onego nie czcili, i w niem się nie kochali. Coby to było za dzikie i leśne serce? co za wiara i miłość ku Ukrzyżowanemu? Psalm nas wzywa [1]), abyśmy podnóżek nóg Boskich czcili, mówiąc: *podwyższajcie Pana Boga naszego, i pokłońcie się podnóżkowi nóg jego, bo święty jest.* Ziemię, na której Pan Bóg z Mojżeszem mówił, uczcić mu kazał, mówiąc [2]): *ziemia, na której stoisz, święta jest.* I bóty zdjąć z nóg musiał, czcząc ono miejsce bosemi nogami, które Pan Bóg obecnością swoją ozdobił. Co i Jozuemu anioł rozkazał, mówiąc [3]): *miejsce, na którem stoisz, święte jest.* Czemże się poświęciło? obecnością anielską. I nauczył anioł ludzi, jako mają być tego wdzięczni, gdy się im Pan Bóg objawia: aby i miejsce, na którem biorą dobrodziejstwo, czcili. Co i Jakób patryarcha uczynił onej rolej, na której przez sen Boga widział. Uczcił ją zakładaniem i pomazaniem kamienia, mówiąc [4]): *straszliwe to miejsce; tu dom Boży, tu wrota do nieba, jest na tem miejscu Pan Bóg.* To jest, iż mi się tu ukazał, i tu mi wielką łaskę uczynił: tak to miejsce czcić będę, jakoby tu był dom Boży.

Naaman wziąwszy zdrowie w ziemi świętej od Boga izraelskiego, na wdzięczność i pamiątkę dobrodziejstwa, za dozwoleniem prorockiem nabrał ziemie onej sobie na ołtarz [5]); nie tylo Boga czcząc izraelskiego, ale i tę ziemię, w której była chwała i ołtarz i kościół jego, i po której Bóg nogami swemi chodzić miał. Wspomina święty Augustyn [6]), iż chrześcianie nie tylo się do onej ziemie kwapili, po której Bóg w ciele naszem chodził: ale i onę ziemię daleko wieźli do swoich stron, i kościoły na niej budowali. I Hieronym święty wzywa niektóre do miejsca onego Bethlehem, gdzie się Pan Chrystus urodził, mówiąc one słowa z psalmu [7]): *pokłońmy się na miejscu, na którem stanęły nogi jego*: to jest Pana naszego Jezusa Chrystusa [8]).

Jeśliż i ziemia, po której chodził Pan Jezus, jeśliż grób, w którym ciało jego leżało, takiej czci godzien, iż mówi Izajasz [9]):

---

[1]) Psal. 98. [2]) Exod. 3. [3]) Josu. 5. [4]) Genes. 28. [5]) 4. Reg. 5. [6]) De civit. lib. 18. [7]) Psal. 131. [8]) W wyd. I: *Jezu Chrysta.* [9]) Isa. 11.

będzie przesławny grób jego: a krzyż, na którym wisiał, i to łoże, na którem umarł, i to drzewo, które krwią swoją oblał, jako najwyższej czci u nas mieć nie ma? U nas, mówię, którzy Chrystusa miłujemy i radzi go wspominamy, i krew jego, którą dla nas wylał, wielce poważamy. Uchowaj Boże, aby to drzewo święte wielkiej czci mieć nie miało. Izali nie jest większej czci godne, niżli łóżko Helizeusza, na którem ona wierna niewiasta umarłego synaczka swego położyła [1]): rozumiejąc, iż moc jaką od ciała prorockiego wzięło? Izali łoże krzyża świętego, oblane krwią Bożą, jakiej mocy nie ma i czci godne nie jest? Izali nie większą cześć mieć ma niżli suknia Pańska, przez którą chorzy wszyscy zdrowie brali [2])? Izali nie zacniejsze jest niżli chustka Pawła świętego [3]), i cień Piotrów [4]), który wszystkie niemoce i czarty gromił?

Jeśli onę chustkę Pawłową wierni czcili i pilnie chowali i poważali, która się tylo potem Pawłowym poświęciła: a cóż drzewo święte, które się krwią nie Pawłową, ale Boga Pawłowego polało i ozdobiło, jaką po nas ku sobie uczciwość wymagać ma? Miecz, którym Goliatha Dawid zabił, w takiej był czci, iż go chowano w kościele przy onej skrzyni [5]): a krzyża, na którym Pan nasz tyrana piekielnego moc skruszył, i śmierć naszę zabił, czcić nie mamy? Dziwuj się dzisiejszemu świętu, skąd urosło, i jako jest dawne, od lat blizko trzynaście set, i jakie na ten czas chrześciańskie było ku temu drzewu nabożeństwo, i chęć i gorącość serca. Za to Panu Bogu dziękując, iż dał Helenie naleźć to drzewo: wszystek się świat po dziś dzień raduje. A ty dziś nastający doktorku smucisz się, i chrześciaństwu wszystkiemu, i takiej starożytności, i rozumom świata wszystkiego przymawiasz. Rozmyśl się, jakiego wyśmiania dla głupstwa twego godzien jesteś.

To nabożeństwo chrześciańskie chwaląc Chryzostom święty tak napisał [6]): *onego drzewa, na którem było położone i ukrzyżowane ciało Pańskie, szukaj, bo świat wszystek radby je miał; kto go ma jaką odrobinę: w złoto je kładzie, i mężowie i niewiasty, i wieszają je na szyjach swoich, i tem się ozdabiają i wielmożnemi się czynią, i obrony dostają, choć to drzewo było potępienia; ale ten, co wszystko sprawuje i gotuje, który świat z grze-*

---

[1]) 4. Reg. 4. [2]) Matth. 14. [3]) Act. Ap. 5. [4]) Act. Ap. 19. [5]) 1. Reg. 21.
[6]) In demonstratione, quod Christus sit Deus.

chu wywodzi, i ziemię niebem uczynił: i tę też rzecz tak wzgardzoną i nad inne śmierci brzydszą, na niebo podniósł.

Niech nas nie nauczają, jako czcić to drzewo mamy. Potwarz na nas kładą, mieniąc, jakobyśmy drzewu temu bóstwo jakie przyczytali, abo je za Boga mieli. Nie tak jest: wiemy, iż drzewo drzewem: ale Pańską krew, i Pana, co na niem wisiał, w niem czcimy, i taki z tego pożytek mamy, jakobyśmy się samemu Chrystusowi kłaniali, i jego mękę i śmierć, i słowa, które umierając mówił, rozmyślali. Mamy też i tę wiarę, iż to drzewo, gdzie prawdziwe jest: cuda rozmaite i łaski ludziom przez nie Pan Bóg czyni. Ale nie wiecie, mówią, gdzie prawdziwe a gdzie nie: a tak go po świecie wiele ukazują. Dochodzim prawdy, gdzie możem, a wątpliwe rzeczy mamy za wątpliwe, a nie lada jako wierzym.

A mówiąc o krzyżu świętym w znaku widomym, czynionym abo malowanym, w drzewie, w kruszcach, abo w farbie: do tego radzi się znamy, iż znak taki Pana naszego w wielkiej uczciwości mamy, i winni jesteśmy z tych przyczyn: iż skoro taki znak ujrzym, wyznawamy się być sługami ukrzyżowanego Pana. Znamy się do jego herbu, znamy się do chorągwie hetmana naszego, pod którą żołd [1]) tu wiedziem na ziemi. I przetoż czcim znak taki, i w nim kłaniamy się temu, co na nim umarł; temu, którego to jest herb; temu, który nas od nieprzyjaciół naszych wybawił i zawżdy wybawia. A k temu tym znakiem oddzielamy się od żydów, i Turków, i pogaństwa innego, i wszelkiej niewierności. Po czemby ziemię chrześciańską i sługi Ukrzyżowanego poznać, byśmy na niej krzyżów nie stawili? Po czemby żyda poznać i Turczyna, jedno iż się krzyżem brzydzi?

O nieszczęśliwi heretycy: ugonotowie, kalwinowie, purytanowie, którzy na ten znak patrzyć nie mogą, obalają, psują, palą, żadnej kropie [2]) krwie chrześciańskiej w sobie nie mając: z Turki i żydy niewiernemi, nieprzyjacielmi krzyża świętego, bractwo wiodą. Z takim jadem i okrucieństwem piekielnem to czynią: iż w Angliej o to samo, iż kto krzyż jaki na szyi abo u pasa nosi: więzienie cierpi, majętność traci, i męczą go jako złoczyńcę. O czem są dekrety tej papieżowej angielskiej [3]).

Mamy z tego znaku i ten pożytek: iż naszę pamięć obraca na ono najwyższe dobrodziejstwo, na krzyżu nam uczynione. Ka-

---

[1]) *Żołd:* wojowanie, służba wojskowa (Linde). [2]) *Kropia:* kropla (Linde). [3]) Concertatio Eccles. Angliae.

zał Pan Bóg w starym zakonie ludziom, zabawionym o potrzebach świata tego, pamięć do rzeczy duchownych naprawiać [1]) i onę ożywiać. Kazał kłaść pewne znaki, któreby w oczach tkwiały, a na pamięć przywodziły rozkazanie Boskie. Izali i nam tej pomocy nie potrzeba? Miej, prawi [2]), znak w ręku, nauczaj dzieci twoich, napisz sobie na podwoju, mimo który często chodzisz. Kto mi to baczny zganić może, iż ja sobie przez krzyż rzezany abo malowany mękę Pana swego i onę wielką ku mnie miłość przypominam? Nikt tego ganić nie może, jedno ten, który rad to widzi, abym tego zapomniał, a do swej dusze pożytku nie przywodził. Nikt tego nie gani, jedno ten, który krzyżem zwyciężony, moc stracił, i brzydkości ku niemu nabył.

Słuchajmy, jako stary i apostolski stawienia znaków krzyża świętego był zwyczaj u chrześcian. Napisał święty Chryzostom [3]): *krzyż, niegdy rzecz brzydka i znak złej śmierci: dziś wsadzony jest na królewskie korony, i nad nie droższy jest; bo nie tak się królewskie głowy zdobią koronami, jako krzyżem, który czci większej godniejszy jest; wszędzie krzyż u panów najduje się i u ubogich, u mężów i niewiast.* I niżej: *wszędzie się krzyż świeci na ścianach, na domach, na wierzchach, na księgach, na miastach, na ulicach.* Inne doktory przywodząc końcaby nie było. Żadnego nie masz, któryby tak nie nauczał.

A krzyż, który na powietrzu ręką czynim, i nim się i inne wszystkie rzeczy nasze żegnamy: nie mniejszej też jest czci godny. Znak to nam jest wielce zbawienny, którym zbroję na się i obronę kładziem, dyabły straszym, błogosławieństwa dostajem, i wszystko, co czynim, krzyżem żegnając, w dobre sobie i zbawienne używanie obracamy. O czem jest wiele pisma i nauk doktorów świętych starych, i pisarzów, którzy o tym zwyczaju chrześciańskim pisali. Tak mówi Tertullian [4]): *gdzie stąpim, gdzie wnidziem i wynidziem; przy ubieraniu i łaźni, przy stole, przy świecy, przy łożu, gdzie się jedno obrócim, czoło znakiem krzyża świętego pocieramy.*

Tym znakiem Julianus cesarz apostata, choć już był się wiary zaprzał, przestraszył dyabły, gdy na czarowaniu strachy nań przyszły [5]), jako wielcy ludzie napisali. Hieronym święty Eustochiej naucza [6]): aby na każdą sprawę i postąpienie ręką

---

[1]) W wyd. I: *ratować.* [2]) Exod. 13. Deut. 6. [3]) In demonstrat. quod Christus sit Deus. [4]) De corona militis cap. 3. [5]) Nazianz. orat. 3. contra Julianum. [6]) Hieron. ad Eustochium.

krzyż czyniła. I na Ezechiela pisząc, mówi: *ta litera T. która ma krzyż, którą na czoło chrześcianie kładą: ta broni, aby śmierci uchodzili a zabici nie byli.*

Chryzostom święty tak pisze [1]): *jako wieniec, tak wesoło krzyż Chrystusów nośmy, bo wszystko, co nam do zbawienia służy, krzyżem się odprawuje; gdy się chrzcimy, krzyż Pański jest; gdy najświętszej potrawy używamy, gdy nas na kapłaństwo poświęcają: wszędzie ten znak zwycięztwa przytomny jest: i w komorach, i na ścianach, i na czoło, i na serce z wielką chucią krzyż kładźmy; gdy się żegnasz, przyczynę krzyża sobie wspomnij, a gniew świętym krzyżem i inne zapalczywości ugaszaj.* Święty Ephrem mówi [2]): *my chrześcianie od pogaństwa i żydów oddzielajmy się, podwoje nasze drogim i ożywiającym krzyżem koronujmy; malujmy go na drzwiach, na czołach, na uściech, na członkach wszystkich, bo krzyż jest zwyciężca śmierci, nadzieja wiernych, światłość okrągu ziemie, klucz rajski, burzyciel kacerstwa; tę zbroję, o chrześcianinie, noś we dnie i w nocy, na każdą godzinę i czas, nic bez niej nie czyń; ten znak ujrzawszy przeciwne mocy lękają się i drżąc uciekają.* A kto wypisze, co także o tym znaku świętym mówi Athanazyus, Cyrillus jerozolimski, Ambrozyus, Euzebius, i inni?

Czemuż ci naszy doktorkowie nowi przyganiają nam, gdy się żegnamy? czemu to czarowaniem i kreślaniem zową? Łacno się domyślić. Bo chrześcianie nie są. Bo towarzyszów swoich, którzy między nimi panują, gniewać, i przykrzyć się im nie myślą. Bo mękę i pamięć zbawiennej męki Pana Boga naszego umorzyć chcą, i skutek jej a pożytek wyniszczyć. Przetoż im nie ustępujmy: ale je tą bronią odpłaszajmy, i fałsze języka ich odbijajmy: a pokazujmy się i wewnątrz i z wierzchu, i wierzeniem i wyznaniem, niewolnikami i sługami ukrzyżowanego za nas Pana i Boga naszego Chrystusa.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako starego Nikodema Pan Jezus ćwiczył, i my się też ćwiczyć z nauki jego i naprawować mamy.

Nie przymówił Pan Jezus Nikodemowi o to, iż się jego nauki sromał, i przed ludźmi tak go wyznać nie chciał, jako tu tajemnie wyznawa: iż on jest mistrzem posłanym od Boga, cu-

---

[1]) Hom. 55. in Matth. [2]) De vera poeniten. cap. 3.

dami wielkiemi wyświadczonym. Mógł tu [1]) słusznie Pan rzec: jeślim ja od Boga, a mam takie po sobie cudów świadectwo: czemu się mnie wstydzisz, a Bogu nie dufasz, a drugim dobrego przykładu nie dasz? Lecz mu Pan jako słabemu ugodził [2]), wiedząc jakie nań pokusy świat i szatan puszczał. Nauczając nas, abyśmy nie zaraz na słabych doskonałości wyciągali: a trzciny nałamanej nie dołamowali [3]), i błyszczącej się iskierki nie gasili, z której wielki potem ogień wzniecić się może. Jako się w tym Nikodemie wzniecił po śmierci Pana naszego. Bo śmiele potem i jawnie wyznał Pana Jezusa, uczciwy i drogi mu pogrzeb z Jozephem sprawując [4]).

Mniemał ten Nikodem, iż było jego sumnieniu na tem dosyć, Pana wyznać za prawdziwego od Boga posłańca, i słowom a nauce jego wierzyć; ale mu Pan wielką trudność zadał, nauczając go: iż się znowu rodzić, inszą naturę wziąć, w inszą się, jako mówim, suknią oblec, a inaczej niżli pierwej żyć potrzeba temu, kto chce do łaski Bożej i królestwa jego przychodzić. Czego on nie rozumiejąc, a o cielesnym rodzaju myśląc, rzekł: iż znowu się człowieku rodzić trudno, zwłaszcza staremu, który w żywot matki swej drugi raz wniść nie może. I jaśniej mu Pan powiedział: iż to rodzenie duchowne i niewidome jest, z Ducha świętego i z wody; ukazując mu chrzest święty, którym się człowiek odradza, i z syna ludzkiego staje się syn Boży, prawo do dziedzictwa królestwa Bożego mający. Co się stawa mocą Ducha świętego przez widome wody obmycie. Bo jako to, co się z ciała rodzi, ciało jest: tak co się z Ducha świętego rodzi, duchem jest. To jest, człowiek ma dwoje rodzenie. Jedno z cielesnego ojca, z którego się rodzi grzesznym i Bogu obrzydłym, i synem gniewu, za zepsowaniem natury w pierwszym ojcu naszym, Jadamie: który takie rodzi, jaki sam był, to jest grzeszny grzeszne, i śmiercią i nędzą zarażone, i przeklęctwu, w jakie sam był wpadł, podległe.

Z natury, mówi apostół [5]), i rodzaju byliśmy synowie gniewu. Ten rodzaj nieszczęśliwy żadnej w sobie pociechy statecznej, żadnego prawego żywota nie ma. Źle się w nim rodzim, z grzechami i skłonnościami do złego, i z ślepotą i chorobami rozmaitemi dusze i ciała.

---

[1]) W wyd. I: *mu.* [2]) W wyd. I: *ufolgował.* [3]) Isa. 42. Matth. 12. [4]) Joan. 19. [5]) Ephes. 2.

Drugi jest lepszy, i tę złą i skażoną naturę naprawujący rodzaj, z którym przyszedł z nieba Syn Boży, dając wszystkim, którzy weń wierzą, moc stawać się synmi Bożymi [1]): wolnemi od gniewu Bożego, i nędze, i śmierci, i z prawem do dziedzictwa niebieskiego. Ten rodzaj nie idzie z matki cielesnej i ojca: ale z Ducha świętego i z wody; to jest przez chrzest, który na taki rodzaj Chrystus Messyasz ustawił: aby ludzie mieli insze rodzenie, w któremby starego Jadama składali, a nowego w duchu na się brali, i w jego się naturę odmieniali; w której jest nieskazitelność i wszystko szczęście, które doskonałe mieć będziem na dzień sądny. Bo to rodzenie z wody i z Ducha świętego nie wszystkie skutki zaraz daje: zostawuje jeszcze w ciele śmierć i niemoce, dla ćwiczenia i wysługi na tym świecie.

Aż gdy ono trzecie odrodzenie przyjdzie, o którem Pan ucznie swe upewnia: *na odrodzeniu*, prawi [2]), *gdy zasiędzie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, i wy z nim siedzieć będziecie*: tam dopiero wszelaka całość i doskonałość się tego wtórego odrodzenia pokaże i uiści, gdy i ciała się nasze na wszystkę nieśmiertelność odrodzą. Na tem wtórem tylo się dusza odradza, a na trzeciem i ciało naprawę wszelaką weźmie.

Duch tchnie, gdzie chce; głos jego słyszysz, ale samego nie widzisz, i nie wiesz, skąd i dokąd idzie: tak każdy, który się z Ducha rodzi. To jest wedle rozumienia niektórych doktorów, którzy te słowa nie o wietrze, ale o samym Duchu świętym wykładają [3]): jako Duch święty wolny jest i mocny, gdzie chce, tam tchnie: tak ci, którzy się z niego przez chrzest i wodę odradzają, są wolni od grzechu, od czarta i pokus jego: mogą mu się odjąć i sprzeciwić, i jego zwyciężyć, i dobre uczynki i sprawiedliwości owoce za pomocą nowej siły, od Ducha świętego onym rodzajem danej, czynić mogą. A jako Duch święty przez proroki Boże i przez kapłany kościelne mówi [4]), a nikt go nie widzi: głos słyszeć, ale samego nie widzieć: tak kto się z niego odrodzi, tego odrodzenia nie pozna, ani oczyma ogląda, ale je po skutkach i odmianie żywota uczuje. Jako Duch święty niewybadany jest w radzie, myślach i sądach swoich [5]): nie wiesz przodku jego ani końca [6]): tak też i to odrodzenie, które ludziom daje, nieogarnione jest rozumem ludzkim, a zwłaszcza tych, którzy Ducha

[1]) Joan. 1. [2]) Matth. 19. [3]) Hilar. 2. de Trinit. Hier. epist. ad Helbidium q. 9. Ambros. 2. de fide. Augustin. tract. 2. in Joan. Gregor. 27. moral. cap. 13. [4]) Act. Ap. 6. [5]) Rom. 11. [6]) Sap. 9.

Bożego nie mają, a o rzeczach duchownych i cielesnym ludziom zakrytych sądzić chcą [1]. Jako oni, co patrzyli na apostoły, i słuchali słów ich, mówili, iż pijani są [2]: a oni Ducha świętego byli pełni, i z jego natchnieniem mówili i nauczali.

Ta nauka Pańska przedsię zdała się trudna Nikodemowi, iż z niejakiego niedowiarstwa rzekł: *a jako te rzeczy być mogą?* Co słysząc Pan trochę go zawstydził i nauczył: na jakim fundamencie z wiarą swoją stanąć ma, jeśli zbawion być chce. Zawstydził go, gdy mu nieumiejętność około rzeczy Boskich zadał: *tyś*, prawi, *mistrzem w Izraelu, a tego nie umiesz?* Drugie masz nauczać i z ciemności wywodzić, a sam nie widzisz? O nieszczęśliwy taki mistrz, a nieszczęśliwszy jego uczeń, który ślepym będąc, jako Pan mówi [3], ślepemu się wodzić daje.

Czegoż nie umiał Panie? raczże go nauczyć i nas też przy nim. I dał tu nam Pan cztery wielkie nauki, jako fundamenty, na których ma stać i wspierać się wiara nasza.

Pierwszy: iż wierzyć mamy świadkom Bożym, choć tego, co mówią, nie rozumiemy. *Zaprawdę powiadam Nikodemie, iż to mówim, co wiemy* [4], *i to świadczym, cośmy widzieli.* Dosyć, żeś mię za mistrza od Boga posłanego przyznał. Wierzże, choć powieści mojej nie rozumiesz. Wspieraj się na powadze takiego świadka, który cię nie zawiedzie. O jako wielka i potrzebna nauka na wszystkie odszczepieństwa i niedowiarstwa. Wiara nasza na rzeczy trudne ma pismo trudne: jeśli rozumieć je będziem chcieli, pobłądzim; a jeśli zgoła dobrym nieomylnym świadkom uwierzym, jaki jest Kościół Boży i urząd apostolski, który jest podporą prawdy [5]: nie pobłądzim. Bo wiara nasza jest wszystka na powadze persony, która naucza, nie na rozumieniu tych artykułów, których naucza.

Drugą naukę Pan daje o słabości rozumu naszego, gdy mówi: *jeśli nie wierzycie, gdy wam mówię o rzeczach ziemskich, jako uwierzycie, gdy o niebieskich mówić będę?* To jest: powiedziałem o rodzaju tym tu na ziemi, który jest we chrzcie, a pojąć tego i wierzyć nie możecie: a cóż gdybym o rodzaju moim przedwiecznym, który mam z Ojca, i o tajemnicy Trójce świętej, i o innych większych i trudniejszych artykułach nauczał? Jeszczeć większe i trudniejsze nauki mam, do których nie potrzeba

[1] W wyd. I: *i sądzą o rzeczach duchownych i zakrytych wedle świata i zmysłów cielesnych i świeckich.* [2] Act. Ap. 2. [3] Matth. 15. [4] W wyd. I: *co pewnie wiemy.* [5] 1. Tim. 3.

z rozumem swoim i ludzkim przystępować, ale z wiarą. Tego, co się na ziemi dzieje, człowiek nie pojmuje i rozumieć nie może: a jako zrozumie to, co w niebie jest? O by tego usłuchali heretycy, którzy rozumkom swoim wiele przypisują, a prostotą wiary gardzą. Przetoż nigdy do poznania prawdy i zbawienia przyjść nie mogą.

Trzecią daje Pan temu Nikodemowi przestrogę o pewności nauki swojej: iż ją z nieba ma, i sam z nieba przyszedł, a iż takiego doktora jeszcze świat nie miał. *Żaden*, prawi, *nie wstąpił w niebo, jedno ten, co zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który w niebie jest.* Pewniejsza nauka Chrystusowa niżli samego Mojżesza i proroków, którzy w niebie nie byli, ani tego, co tam jest, widzieli. Sam Chrystus nasz, jako Bóg prawy z nieba zstąpił na naukę naszę, i to co prorocy i Mojżesz powiedzieli, potwierdził Boską powagą swoją. O tem mówi i to świadczy, co widział i na co patrzył. Pierwej Pan Bóg przez proroki mówił do ludzi, a potem sam przez się, to jest przez Syna swego [1]), przez którego świat stworzył. O nieomylny nauczycielu nasz, jakoś nas umocnił w prawdzie tej, którą od ciebie wziął Kościół twój święty katolicki. Przy której stać, a rozumów naszych i nieposłuszeństwa się strzedz, to zbawienie nasze.

Na koniec ukazał mu, skąd miał dostawać Nikodem łaski do wiary i zbawienia, i jako przyjść miał i któremi wroty do królestwa niebieskiego. Bo przez mękę, i śmierć, i krzyż jego, gdy rzekł: *jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak musi być podwyższony Syn człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.* Toć źrzódło i studnia zbawienia naszego, i wysługa odrodzenia i wlania w serce nasze Ducha świętego, abyśmy wierzyli i odrodzili się na syny Boże, i żywot wieczny mieli.

O wężu zawieszony, zlecz rany nasze. Patrzym na cię okiem wiary świętej katolickiej. Szczęśliwiśmy w tem, iż nas wąż piekielny w oko nie ukąsił, i nie zapuchły nam oczy nasze, abyśmy wżdy wiarą na cię patrzyli, a grzechy nasze leczyli. Przez to zawieszenie twoje, przez ten krzyż twój: niech nie tracim skutku chrztu twego, na którymeśmy starego Jadama umorzyli; niech

[1]) Hebr. 1.

ona odmiana w nas zostaje, abyśmy z cielesnych duchownemi, z skłonnych do złego gorącemi do dobrego zostawali. Przez tę mękę i śmierć twoję, który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden. Amen.

Na dzień świętego Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika.

Ewangelia u Jana św. w XV.

Onego czasu [1]) mówił Pan Jezus uczniom swoim: jam jest winna macica, wyście latorośli. Kto mieszka we mnie a ja w nim, ten wielki owoc rodzi, bo bezemnie nic czynić nie możecie. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie jako latorośl i uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i zgore. Jeśliż we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą: czegokolwiek zachcecie, prosić będziecie, i stanie się wam. W temci jest uwielbion Ojciec mój, iżbyście obfity owoc przynieśli i byli moimi uczniami. Jako mię umiłował Ojciec, i ja umiłowałem was. Trwajcież w miłości mojej. Jeśliż przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jakom i ja zachował rozkazania Ojca mego, i trwam w miłości jego. Tomci wam powiedział, aby wesele moje w was trwało, a wesele wasze zupełne było.

Skupiliśmy się i obtoczyliśmy dziś grób ten patrona naszego, wielkiego sługi Bożego, świętego Stanisława, kapłana i biskupa miejsca tego: jako pszczoły około swego ula, i jako kurczęta pod skrzydły matki swojej, i jako owce około bałwana soli: chcąc odnieść od pasterza swego, chociaż umarłego i niewidomego, pociechy duchowne; chcąc skusić miodu nauki jego, która nam jeszcze z niego płynąć nie przestaje, i zagrzać się modlitwą jego u Boga, i smaku do duchownych rzeczy nabyć solą świętych cnót jego. Ale już umarł, i dawno. Nic na tem: żyją święci i po śmierci; *dusze sprawiedliwych*, mówi Mędrzec [2]), *w ręku Bożych są, a śmierć nie naruszy ich; oczom głupim zda się, że umarli, a oni są na pokoju.* Głupstwo jest wielkie mieć je za umarłe, za takie, którzy nie widzą, nie słyszą, nie rozumieją, nic nie wiedzą, ani sprawują, po tem, gdy tu nas wedle

---

[1]) W wyd. I: *W on czas.* [2]) Sap. 3.

ciała pożegnali. Bydłu to niech przypisują, których ziemski żywot w ziemi zostaje. Święci po śmierci w ręku są Bożych, z nim używają wszystkiego szczęścia jego, i na żadnej im i wiadomości i pociesze nie schodzi. Pokażmy to pierwej, iż święty Stanisław i umarwszy pożyteczny nam jest, i myśli o nas, i jako pasterz i patron nasz dobrze nam i po śmierci czyni, i swoich owieczek rządzić i karmić nie przestaje. A potem obaczym, jaka jego nauka na on czas była, i sława żywota i wielkich cnót jego, która do tego czasu nie ustaje: abyśmy się niemi karmili i cieszyli, pomagając zbawieniu swemu.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż święci o nas wiedzą, i pomoce nam wielkie czynią po śmierci, i o nauce świętego Stanisława.

Nie wiem, coby świętym, z Bogiem w jego chwale królującym i nań patrzącym, przeszkadzać miało, aby o nas nie wiedzieli, i o nas się nie starali. W ciele mniejszą wiadomość mają, jako Mędrzec mówi [1]): *niepewne wiadomości nasze*: *bo ciało, które się psuje, obciąża duszę, i to ziemskie mieszkanie poniża smysł wiele myślący.* Ale okrom ciała dusza uwielbiona jest równa aniołom, mówi Pan Jezus [2]). A to pewna z pisma świętego, iż aniołowie wiedzą o nas, i nasze posługi zbawienne odprawują [3]), jako się o tem indziej mówi [4]): jakoż to świętym trudno i niepodobno, co aniołom podobno i łacno? Acz świętych dusze nie są tak do posługi naszego zbawienia naznaczone, jako aniołowie: ale takąż wiadomość o rzeczach naszych, i drugdy podobno większą mają. Bo nas bardziej miłują, jako krew swoję, i bardziej nas żałują, jako ci, którzy naszej nędze skosztowali. Za czem daje Pan Bóg użaleniu i miłości ich ku nam tę pociechę: aby tu nam pomagali, a próżna ich ku nam miłość nie była. A pomagaćby nie mogli, gdyby nie wiedzieli, co się z nami dzieje.

Mamy jasne pismo świętego Piotra, który tak mówi [5]): *postaram się, i często, abym was miał* (na baczeniu) *i po śmierci mojej, abyście na to pamiętali, o co was upominam.* Jako to objaśnia potomek na stolicy jego siedzący, święty Leo, mówiąc [6]): *i teraz Piotr, dobry pasterz, wykonywa rozkazanie Pana swego,*

---

[1]) Sap. 9. [2]) Luc. 20. [3]) Tob. 12. Zach. 1. Dan. 10. Psal. 90. [4]) Na dzień świętego Michała archanioła i świętych aniołów. [5]) 2. Petr. 1. [6]) Serm. 3. de annivers. suae assumptionis.

potwierdza nas swojem upominaniem, nie przestając się za nas modlić, aby nas żadna pokusa nie przemogła. Są święci Boży i teraz po śmierci podporą Kościoła Bożego, i filarami jego. Bo im to Pan Bóg obiecał, gdy mówi [1]: *kto zwycięży a postrzeże aż do końca spraw moich: dam mu moc nad narodami, i rządzić je będzie żelazną laską.* To po śmierci się rozumie. Bo zwycięztwa wszystkich pokus tu w ciele nie mamy skończonego. Nad któremiż narodami moc święci mają po śmierci i rządzą je? Nad temi pewnie, co są na ziemi: bo w niebie nie potrzeba tych rządów i karności. Są tedy święci opiekunami narodów, zwłaszcza swoich.

I nie darmo stara bardzo kościelna modlitwa, jeszcze przed Grzegorzem świętym, tak prosi przy świętej ofierze w prefacyej o apostolech [2]: *Panie, nie opuszczaj trzody twojej, ale jej strzeż obroną ustawiczną, przez błogosławione apostoły twoje: aby od tychże rządźców sprawowana była, któreś twoich spraw uczynił namiestniki pasterze. Doznaliśmy,* mówi święty Leo [3], *i naszy przodkowie doznali, i wierzym, i ufność mamy: iż w pracach żywota tego do otrzymania miłosierdzia Boskiego zawżdy z osobliwych naszych patronów Piotra i Pawła pomoc mamy.*

Przetoż Bazylius święty o 40. męczennikach mówi [4]: *o roto niezwyciężona, o pospolici rodzaju ludzkiego stróże, towarzysze przewyborni starania naszego.* I Grzegorz Nazyanzenus do świętego Cypryana mówi [5]: *ty z góry na nas wejrzyj, i na naukę naszę, a sprawuj żywot nasz, i paś świętą tę owczarnią, abo ją rządź z nami zaraz.* I o swoim ojcu, który przed nim biskupem był, tak mówi [6]: *teraz więcej nam pomocny modlitwą, niżli nauką; bo bliższy jest Boga, gdy to więzienie cielesne złożył.* I Ambroży święty naucza [7]: *jako aniołowie rządzą: tak i ci, którzy żywot zasłużyli anielski.* I Augustyn święty woła na świętego Cypryana [8]: *niech nas wspomoże modlitwami swemi w tem ciele śmiertelnem, jako we mglistym obłoku pracujące: abyśmy za darem Pańskim, ile możem, jego cnót naśladowali.*

Jeśli w starym zakonie święci, którzy jeszcze twarzy Bożej nie widzieli, o uciskach i wojnach Kościoła Bożego wiedzieli, i za lud swój do Pana Boga się wstawiali, jako Jeremiasz prorok i Oniasz [9]: daleko większa moc ich jest, i wiadomość większa,

---

[1]) Apoc. 2. et 3. [2]) Pelag. 2. epistol. 4. decretalium. [3]) Leo ser. 1. de s. Petro et Paulo. [4]) Basil. M. orat. in 40. martyr. [5]) Nazianz. orat. in Cyprianum. [6]) Orat. 14. de obitu patris [7]) Ambr. lib. 8. in Luc, [8]) Lib. 2. de bapt. cont. Donat. cap. 1. [9]) 2. Mac. 15.

i miłość ku nam większa: gdyż na twarz Bożą patrzą, a tego widzą, co wszystko widzi.

Same cuda, które się przy grobach świętych dzieją, których żaden przeć nie może, i które się staremi pismy świata wszystkiego sławią: tę prawdę wyświadczają: iż o nas wiedzą, i staranie o nas święci Boży mają; a jako tu nas nauczali i rządzili, tak i teraz swym obyczajem niewidomym tego nie przestają. I gdy tu żyli, i po śmierci, zawżdy nam są pożyteczni. Jako baranek i owca i wół pożyteczny jest i żywy i zabity: a wilk i gdy żyje zły jest, i po śmierci psi sami mięsa jego nie jedzą: tak sprawiedliwi zawżdy jako drzewo rajskie rodzą i zimie i lecie; i gdy tu z nami żyli, dobrze nam czynili, i po śmierci miłość się ich ku nam nie króci: *a pamięć ich*, jako mówi pismo [1]), *zostaje w błogosławieństwie.*

Słusznie tedy z temi wielkiemi świętemi, któreśmy wspomnieli, o naszym też świętym i wielkim patronie tę nadzieję i wiarę mamy: iż naszym i teraz jest obrońcą, i miłuje trzodę swoję, dla której tu zdrowie swoje położył, i zapomnieć nas u Pana Boga nie może: starając się, aby ta jego kathedra w zdrowej nauce Chrystusowej, i w jedności Kościoła powszechnego nie ustawała, aby jej wilcy nie szkodzili, a my wszyscy w pobożności żyjąc, do jego towarzystwa przyłączeni byli.

Wspomniemy sobie: jeśli taka nauka była przed piącią set lat i dalej, której nauczał święty Stanisław, i którą polał swoją krwią i testamentem umocnił, jaka dziś jest i trwa w tym kościele jego i na tej kathedrze jego: abyśmy te nowe mistrze pohańbili, i fałszów ich nigdy nie przypuszczali, taką po sobie starożytność mając. Aczkolwiek święty Stanisław nic nie pisał: ale pismo jego, lepsze niżli na karciech, mamy na sercach pisane, jako apostół mówi [2]): *wyście są listem moim, pisanym nie czernidłem, ale Duchem Boga żywego.* To pismo takie do tego czasu trwa w potomkach jego biskupach, i kapitule, i dioecezyej, którzy jego nauki nigdy nie odstąpili. Niech ukaże kto, kiedyby jej odstąpili abo onę odmienili przez te pięć set lat? Niech na koniec jedno słowo starych kronik o tem najdą. Nie najdą.

To się z kronik i z innych pism wiary godnych pokazuje. Naprzód iż święty Stanisław wiary sobie nowej nie wymyślił, ani był jej początkiem, jako ci Lutrowie i Kalwinowie, którzy

---

[1]) Prov. 10. [2]) 2. Cor. 3.

nową naukę i sektę zaczynają, ojców żadnych i przodków nie mając. I przeto ucznie ich zowiem luterany, kalwinisty, pikarty, husyty. Nigdyśmy nie słychali, jako się rzekło w dzień świętego Wojciecha, aby byli *Stanislaitae* od świętego Stanisława nazwani. Bo nie nową wiarę zaczął, ale na apostolską starą i gotową wstąpił: po Zule biskupie od kapituły obrany, od papieża Alexandra wtórego potwierdzony, który mu apostolską Piotra świętego wiarę zlecił i poruczył: której on nie odmienił, ale w niej zdrowie dał.

Jaka ta na on czas była wiara, a jako ten Kościół w najmniejszym punkcie jej dotrzymawa a nie odmienia: z tych się artykułów pokazuje. Znał święty Stanisław Boga w Trójcy jedynego. Znał Chrystusa, bóstwo jego i prawe człowieczeństwo jego, i nauczał, iż nie masz innego imienia pod niebem ludziom danego, przez którebyśmy zbawienie mieć mogli [1]). Ewangelią i słowo Boże toż miał, co ewangelistowie napisali. Nie sam je głową swoją wykładając, ale się z Kościołem po wszystkim świecie, i z Duchem świętym, który ten Kościół naucza, zgadzając. Te sakramenta sprawował, co i teraz są w tym Kościele. Tęż przeczystą ofiarę mszej świętej u ołtarza odprawował, i przy której zabity jest w kościele świętego Michała, w którym także, jako i my, aniołów świętych i innych duchów uwielbionych na pomoc wzywał. Znał posłuszeństwo Piotra świętego i jego zwierzchność, którą i wszystka Korona przyznawała, gdy z jego zwierzchności i karności poniżona była, iż królów swoich nie koronowała. O czyścu co trzymał, znać z onego wskrzeszenia Piotrowina. O imionach kościelnych iż ich Kościół używa, tak nauczał jako czynił: kupując imienie kościołowi swojemu. Który jego przykład *concilium Basiliense*, i jego cud na umarłym przywodzi przeciw Husowi, który błąd ten siał: iż się kościołom imion ziemskich trzymać nie godzi. O klątwie i mocy kościelnej duchownej i nad królmi co trzymał: męczeństwo jego i sprawa z Bolesławem królem wyświadcza. O bezżeństwie duchownych toż nauczał, co i sam czynił, w czystości wielkiej Panu Bogu służąc.

I próżno inne artykuły wyliczać, gdyż rodzajem a sukcessyą dzieci duchownych jego tego wszystkiego dochodzim: iż w tym jego kościele, na tej jego kathedrze tego nauczają, tego dochowywają, co on polewał i mocnie osadził, bez odmiany ża-

[1]) Act. Ap. 4.

dnej; która gdzieby się i jako w nauce stała, pod którym biskupem, pod którym królem, którego roku, i na którem miejscu, i kto o tem pisał, kto się tej odmianie przeciwił: niech ukażą.

Na koniec sama długowieczność fałszby odkryć mogła. Wielki dowód prawdy, milczenie przez pięć set lat, przez które nikt tej nauce świętego Stanisława nie przyganił. Żadne się w niej oszukanie i zdrada nie pokazała. A to też Polacy mieli rozum, mieli dowcip, i znaczna była nauka ich po Rzymie, u papieżów, i na koncyliach: na których z innemi narody w nauce i dowcipie zrównali. Nie masz nic tajemnego, coby się kiedy nie odkryło [1]). Fałsz luterski zaraz się w kila lat wynurzył, ludzie nań krzyczeć zaraz i potępiać go poczęli. Na świętego Stanisława naukę przez pięć set lat nikt się nie skarżył, nikt jej nie przymówił, w Polszcze zwłaszcza, która żadnej inszej wiary Chrystusowej nie miała aż do czasów naszych, żadnych heretyków nie przyjęła; i Husa Czecha mocno przed lat półtora sta odgromiła, i konfoederacyą korczyńską wszystkich stanów karania wielkie na nię podniosła [2]).

Sami królowie polscy, którzy mocą świecką wiele przewieść mogli: nie należli żadnego fałszu i zdrady w świętym Stanisławie i w jego nauce. Bolesław, który zabił świętego Stanisława, mógł się tem bronić: iżem go dla fałszywej nauki skarał. Ale raczej uznał swój grzech. I poddani wszyscy jego się okrucieństwem zbrzydzili, iż uciekać z królestwa musiał. Bracia jego i potomkowie, królowie polscy, wszyscy żadnej i po śmierci pokrytości i oszukania w nauce świętego Stanisława nie należli. Mogli go i po śmierci z kościoła z zamku swego wyrzucić, gdyby po nim co omylnego byli i po śmierci doznali. Lecz nie tak uczynili. Ale wzięli go po śmierci do pałaców swoich. Pałac mu ten kosztowny i wielki zbudowali, i swemi bogactwy, śrebrem i złotem hojnie ozdobili; i postawiwszy w pół kościoła grób jego: sami się około niego w koło osadzili grobami swemi: jako dzieci około ojca, i pszczoły około ula, i kurczęta około kokoszy: wszyscy mu się kłaniając, wszyscy go za patrona i pana swego i pomocnika u Boga znając, i u progu się grobu jego kładąc. Wszystkim tak dawno i tak mocno jako balsam wonia, i do potrzeb go swoich u Boga wszyscy używają.

---

[1]) Matth. 10. [2]) 1438 r.

Niechże nikt nauce świętego Stanisława i nam jego potomkom nie przygania. Niechże odmian i nowin nie wnosi, ani innej ewangeliej, jedno która już przez tegoż świętego i inne wniesiona jest, i taką starożytnością umocniona, i takiemi świadectwy, i krwią, i cudy potwierdzona. Inaczej, wedle apostoła [1]), niech mu będzie anathema.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O żywocie i osobnych cnotach świętego Stanisława.

Jako w koronie królewskiej są niektóre kamienie nad inne piękniejsze i droższe: tak w żywocie świętego Stanisława wszystko jest co wychwalać: ale kila jest dziwnych cnót, które pięknością inne przewyższają. Jako mądrość obchodzenia się z panem i królem trudnym i złym. Wiara mocna i wielka, i dufanie sprawiedliwości, którem się do umarłych po świadectwo uciekł. Miłość ku owcom i ludkom uciśnionym; i męztwo, w którem zdrowie swoje położył.

Sprawa z pany i królmi wielkiego baczenia i roztropności potrzebuje; zwłaszcza kto się rzeczami ich i radą bawi: prędko sumnienie swoje, zgadzając im [2]), obrazi; prędko je rozgniewa, i lada czem przeszkoda się do dobrego z nimi staje. Mówi pismo [3]): *w królewskiej wesołej twarzy jest żywot: a łaska jego jako rosa wieczorna.* A kto się łaską jego nie uwiedzie? Abo kto się gniewem jego nie ustraszy? gdyż tamże Mędrzec mówi [4]): *gniew królewski jest poseł śmierci, a mądry go ubłaga.* I niżej: *jako ryk lwa, tak królewski gniew.* Bardzo mądrego potrzeba, któryby się i gniewu ustrzegł, i łaski pańskiej dochować sobie, i sumnienia swego przy niej nie zawodzić umiał. Zwłaszcza u pana trudnej i do złego skłonnej natury.

Acz w każdym stanie, ale w królach najwięcej, najszkodliwsze są występki; bo wszystkę rzeczpospolitą i Kościół Boży zepsować prędko, i ludzie wszystkie wzgorszyć mogą. Przetoż radami boki ich osadzone są: aby się złe postępki ich, w które jako inni ludzie upadać mogą, zatrzymawały [5]). Duchem świętym i w innych i w tem królestwie na początku wiary prawy bok królów biskupy osadzony jest. Bo oni jako Ducha Bożego hojniej

---

[1]) Galat. 1. [2]) W wyd. I: *folgując.* [3]) Prov. 16. [4]) Prov. 19. [5]) W wyd. I: *hamowały.*

mający, jaśniej i w rzeczy świeckie, które tenże Duch święty rządzi, patrzą, a mniej do własnych i prywatnych pożytków, któremi się pospolite psują, zaglądają: a do poparcia prawdy większe męztwo mają, jako prorocy Boży, i panom i królom, gdy czas jest, nie przepuszczając [1]).

Za przykładem onych wielkich proroków: Heliasza [2]), Jeremiasza [3]), Zacharyasza, Uryasza [4]), i innych nowego testamentu, Jana Chrzciciela [5]), i wielu papieżów męczenników, i Thomasza Anglika, Fryderyka trajektańskiego [6]), którzy się mocno aż do krwie królom o grzechy ich zastawiali. I przeto nasze świeckie rady, gdy co z pany trudnego i obraźliwego czynić przychodziło: zawżdy biskupami zatykali, i dobrze się wszystko powodziło. O czem kroniki nasze dosyć mają przykładów, które tu kłaść trudno. I w starym zakonie i nowym o tem pisma mamy dosyć, iż na kapłany i biskupy i proroki przychodziło króle upominać, czego i zdrowiem często przypłacali.

Takie pomoce panom wolniej czynili biskupi, gdy je kapituły obierały; teraz gdy na króle przyszło biskupy dawać: dają drugdy jakie chcą, i którzy tylko dworskiem ćwiczeniem i wysługą się wzmagając, na pany się, którzy je wprawili na one dostojeństwa, oglądają. Boże, aby taki dwór był pański, żeby z niego jako z dobrej szkoły godni biskupi wychodzili, którzyby nie na to patrzyli, iż je król mianował: ale na to, co z poświęcenia biorą, jako świętym Bożym kapłanom i prorokom przystojna jest; którym dla prawdy i dobrego pospolitego i chwały Bożej i panom się mądrze, gdy potrzeba, przykrzyć godzi, i powinno jest.

Bez przyczyny się panom i królom, abo z lada przyczyny przykrzyć, abo pogodnego do upominania czasu nie patrzyć: przeciw mądrości jest. Jednem nieostrożnem i niewcześnem upomnieniem Izbozeth królestwo stracił, gdy hetmana swego Abnera, który go na królestwo wsadził, o niewiastę słowy karał [7]). Stanisław święty dobrej pogody i baczenia wielkiego użył do upominania Bolesława króla o zbrodnie i jawne grzechy jego, z miłości wielkiej ku niemu, i z użaleniem utraty zbawienia jego. Kto z miłości, bez gniewu, a z dobrym końcem, nic swego, jedno Bożego i pospolitego, nie szukając, rozmyślnie, i ze wzywaniem łaski i pomocy Bożej, i z urzędu swego własnego pany upomina:

---

[1]) W wyd. I: *nie folgując.* [2]) 3. Reg. [3]) Jerem. [4]) Jerem. 26. [5]) Matth. 14. [6]) W żywociech ich (29 grudnia i 18 lipca). [7]) 2. Reg. 3.

rzadko, aby się nie powiodło, bo z takim Pan Bóg jest i ręka jego. Jako była z Nathanem, gdy Dawida o wielkie grzechy karał. Patrz, jako z nim mile i z daleka snadniuchno przez przypowieść [1], w której ułowił Dawida, mądry łowczy postąpił.

Trudno, mówi Mędrzec [2], sieci kłaść przed oczy skrzydlanych, to jest ptaków: wnet je spłoszysz. A co chytrszego i bystrzejszego nad człowieka? potrzeba go mądrze łowić. Tę mądrość wszystkę miał święty Stanisław. Mądrze tego węża zaklinał, nie raz ale często; pierwej tajemnie sam a sam prosząc go: aby cudzołoztwa i okrucieństwa nad poddanemi zaniechał, a Pana Boga się bał, który go na państwo wsadził, a moc mu dał, nie na psowanie ludu Bożego, ale na opatrowanie ojcowskie, na naprawę i posługę jego; który go sądzić będzie, i który złożyć z państwa i zgubić i do piekła posłać może.

Wołał nań w komorze i na pokoju jego, nabijając do ucha one słowa Mądrości [3]: *Słuchajcie królowie a rozumiejcie, uczcie się sędziowie końców ziemie; podajcie uszy wy, co w mocy lud macie, i podobacie się sobie w wielkości narodów. Dana wam jest moc od Boga i siła od Najwyższego, który będzie się pytał o sprawach waszych, i myśli wasze wybada. Bo będąc sługami królestwa jego, nie dobrzeście sądzili. Nie przestrzegaliście zakonu sprawiedliwości, i nie chodziliście wedle wolej jego. Przetoż straszliwie i rychło ukaże się wam Pan Bóg; bo twardy bardzo sąd będzie tych, co ludźmi rządzą, i mocarze mocno męczeni będą. Nie patrzy Bóg na persony, i niczyjej się wielkości nie zawstydzi; bo on i małego i wielkiego uczynił, a jednakie ma o wszystkich staranie.*

Lecz zatwardziałe serce Pharaonowe kruszyć się nie dało. Tracił lekarz wszystkę pracę. Mądrość dla nieuleczonej niemocy nie pomagała. Izali dla tego przyganę mądrości swej, i pięknych a ostrożnych swoich około upominania i karania postępków chwałę stracił święty Stanisław, iż się Bolesław nie upamiętał? Nie stracił. Bo i Mojżesz Pharaona nie zleczył, i Jan Chrzciciel Herodowi nic nie pomógł. Z strony ich przygany być nie mogło; nie na nich schodziło.

Pierwej gładko ojca świętego zbywał zły król, obiecując poprawę. A potem nań żołnierze swoje naprawił. aby go o wieś, którą był na kościół święty Stanisław u Piotrowina kupił, potwarzyli, i do sądu królewskiego pozwali.

---

[1]) 2. Reg. 12. [2]) Prov. 1. [3]) Sap. 6.

Tum się z wami podziwować chciał wielkiej wierze i ufaniu o sprawiedliwości Bożej: iż jej pomódz miał Pan Bóg, gdy ludzie nie chcieli. Umarłego Piotrowina do sądu królewskiego przywiódł. Trzy lata już w grobie leżał, a on go modlitwą wzbudził. Na taką się wiarę w Panu Bogu swoim podniósł, iż to uczynić miał: dla chwały swej, i podparcia prawdy, i pohańbienia potwarców, i na nawrócenie i pozyskanie upornego i nieczystego króla. Apostolskiem sercem wierzył onej Pańskiej obietnicy: *kto,* prawi [1], *wierzy w mię: cuda, które ja czynię, i większe czynić będzie.* Wiedział, iż Pan Bóg czyni wolą tych, którzy się go boją, i wysłuchawa modlitwy ich [2].

To cudo świętego Stanisława, jako się rzekło, wspomina koncylium bazylejskie, gdy potępia błąd Hussów i Hieronyma z Pragi, którzy heretyckim fałszem nauczali, iż się imion ziemskich Kościołowi trzymać nie godzi. Tak się sprawy i żywot świętego Stanisława po wszystkim świecie były wsławiły. Tak się Kościół wszystek w jego śmierci o sprawiedliwość i w jego cudach ukochał: iż i w Rzymie na stare w kościele świętego Piotra malowanie, w którem też sprawy i to cudo wyrażone jest, patrzyć do tego czasu każdy może, kto tam będzie.

Do takiego cudu tak wielkiego nie miałby był ufania tego, by był onę wieś kupił na powinowate, abo synowce: jako niektórzy duchowni czynią, z kościelnych dochodów pieniądze zebrawszy. Kto im to chwalić może? kto tego szafowaniem niewiernem zwać nie ma? w którem bardzo grzeszą, gdy cudzą i ubogich i kościelną majętność oddalają. Bo biskupi nie są dóbr kościelnych panowie, ale szafarze. A te dochody, które im nad opatrzenie ich stanu zbywają: na ubogie, i na kapłany, i na inne pospolite kościelne potrzeby obracać mają. Nie na próżności, ani na wyniesienie i ubogacenie domów swoich. Jeśli powinni ubodzy, mogą im z dóbr kościelnych pomoc dać: abo je z tej części, która im na wychowanie [3]) słusznie przychodzi, gdy sobie co ujmą, opatrzyć. O czem jest praw kościelnych i ludzi uczonych traktatów dosyć [4].

Wspominajmy też i sławmy tego wielkiego świętego miłość gorącą ku owcom swoim, i dobre pasterstwo jego, w którem się o krzywdę owiec swoich zastawiał. Gdy Bolesław, z wojny się

---

[1]) Joan. 14. [2]) Psal. 144. [3]) *Wychowanie*: wyżywienie, utrzymanie.
[4]) Navarrus de redditibus ecclesiasticis q. 3.

ruskiej wróciwszy, okrucieństwa wielkie nad poddanemi czynił: święty Stanisław, gdy na częste upominania król nie dbał, wyklął króla i kościoły wszystkie zamknął, służbę mu Bożą odejmując, i Boski gniew ukazując. Do czego sama go miłość owieczek jego i ucisk ludu Bożego przywiódł. Do tego się ostatniego lekarstwa, i do miecza duchownego i karności kościelnej udał, która w Kościele Bożym zawżdy była z ustawy Pana naszego: na uporne i nieposłuszne praw Bożych [1]). I tak była ta klątwa ciężka onemu niezbożnikowi: iż o śmierci i zamordowaniu swego ojca i lekarza myślić począł.

Lecz mężny lew z drogi nie ustąpił, jako pismo mówi [2]): *za dni swoich nie przelękł się pana, i mocą go nikt nie przemógł.* Śmierć go od sprawiedliwości nie odstraszyła; mężnie dał zdrowie swoje za owce swoje: dobry pasterz, naśladowca onego najwyższego naszego Pasterza i biskupa dusz naszych [3]). I śmiercią swoją wybawił lud sobie poruczony od onego tyrana, który zabiwszy świętego, uciekać z korony, i lepszemu miejsca ustąpić musiał.

Patronie nasz, cudowny Stanisławie: użal się nad narodem twoim, a w tem zamieszaniu i rozterkach tych lat nieszczęśliwych, uproś królestwu temu pokój kościelny, domowy i postronny: aby w niem fałszywe nauki i niezgody upadły, a pobożność wszelaka i ona staropolska uprzejmość i cnota kwitnęła. Uproś potomkom twoim, biskupom, wielką w służbie Bożej gorącość, i żywot cnót świętych twoich. Uproś królom naszym wielką mądrość na sprawowanie ludu Bożego, aby swoje poddane miłowali, i o ich dobrem z serca się starali, i miłość uprzejmą ku rzeczypospolitej mieli, a co dzień się w pobożności i bojaźni Bożej pomnażali. Weźmij z sobą świętego Wojciecha, świętego Jacka, świętego Floryana, świętego Wacława, świętą Jadwigę, Kunegundę, Salomę, i inne: a nizkim za nas Panu Bogu pokłonem zjednajcie nam potrzeby nasze i królestwa tego: aby granicą pogańską ogarnione, w moc pogańską nie upadało: ale raczej, jako z przodku, murem tym ostatkom chrześciaństwa na Europie zostawało, na cześć najwyższą Boga w Trójcy jedynego. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

---

[1]) Matth. 18. Matth. 16. [2]) Eccli. 48. [3]) 1. Petr. 2.

Na dzień narodzenia św. Jana Chrzciciela.

Ewangelia u Łukasza św. w I.

Elżbiecie wypełnił się czas porodzenia, i porodziła syna. I usłyszeli sąsiedzi i krewni jej, iż uwielbił Pan miłosierdzie swe z nią, i radowali się z nią. A gdy było dnia ósmego, przyszli obrzezować dzieciątko, i dawali mu imię ojca jego, Zacharyasz. A odpowiedziawszy matka jego, rzekła: nie tak, ale będzie nazwany Janem. I mówili do niej: iż żadnego nie masz w narodzie twym, coby go zwano tem imieniem. I dawali znać ojcu jego, jakoby go chciał nazwać. A on żądawszy tabliczki, napisał te słowa: Jan jest imię jego. I dziwowali się wszyscy. A wnet się otworzyły usta jego i język jego, i mówił, błogosławiąc Boga. I padł strach na wszystkie sąsiady ich, i po wszystkim górnym kraju judskim rozsławione są wszystkie te słowa. A wszyscy, którzy słyszeli, kładli do serca swego, mówiąc: cóż wżdy to za dzieciątko będzie? abowiem była z niem ręka Pańska. A Zacharyasz, ojciec jego, napełnion jest Ducha świętego, i prorokował, mówiąc: błogosławiony Pan Bóg izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swojego.

Weselą się ludzie, gdy się człowiek na świat urodzi: bo mają przedniejszy koniec i własny owoc małżeństwa swego i Boskiego błogosławieństwa: którem się ziemia i niebo napełnia, i chwalcy się Boży rozmnażają, i na śmierć, która ludzie zbiera, lekarstwo pewne następuje. Ale się więcej weselą z syna niżli z córki, dla domu swojego zatrzymania, który w córkach nie zostaje. A jeszcze większe wesele, gdy niespodziewany syn w niepłodności i starości dany bywa; jako u Sary [1]), i matki Samsonowej [2]), i Samuelowej [3]). A nade wszystko najzupełniejsza jest radość: gdy wiedzą pewnie rodzice, iż się dobry syn urodził, który na pociechę ludziom i światu pożyteczny będzie. Bo nie szczere wesele, gdy się syn urodzi, a ojciec nie wie, będzie-li, jako Salomon mówi [4]), *głupi abo mądry, zły abo dobry.* Jeśli ojczyzny nie zgubi i domu swego. Jeśli nie będzie jakim Neronem, Herodem, Kaligulą, Abimelechem, Absalonem, który i ojca samego o śmierć przyprawować chciał. Takie wesele z Bożego objawienia miał Lamech, któremu gdy się syn urodził, nazwał go Noem, mówiąc [5]): *ten nas pocieszy w pracach ręku naszych na ziemi, którą Pan Bóg przeklął.* Takie wesele, a bardzo pe-

---

[1]) Genes. 21. [2]) Judic. 13. [3]) 1. Reg. 1. [4]) Eccli. 2. [5]) Genes. 5.

wniejsze miał Zacharyasz, gdy się ten święty Jan urodził. Bo wiedział od anioła, iż wielki i święty prorok na świat wyszedł, na pociechę nie tylo domu jego, ale wszystkiego Kościoła. I inni sąsiedzi, których ona nowina o urodzeniu tego dziecięcia dochodziła, radowali się, mówiąc: *co rozumiesz, co to za dziecię będzie, iż tak ręka Boża z niem była?* Wsławiło się bowiem to narodzenie Jana tego wielkiemi cudami Boskiemi, które go światu wszystkiemu ukazowały: iż wziąć z niego pociechę miał. Mówmy za pomocą Bożą o piąci cudach, które się przy poczęciu i narodzeniu tego dziecięcia pokazały: na duchowne się wesele z nich zdobywając, i do niego upominając.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O piąci cudach przy poczęciu i narodzeniu Jana Chrzciciela.

Poselstwo z nieba tak zacne w kościele, i przy modlitwie ludu wszystkiego, i przy ołtarzu i ofierze, przez anioła do ojca tego dziecięcia, Zacharyasza sprawowane: jest wielkim i pierwszym cudem, którym się jeszcze nie poczęty ten synaczek wsławił. Opowiedział anioł Boży poczęcie Samsona niepłodnej matce jego [1]: ale nie w kościele, nie przy ołtarzu i ofierze, nie przy zgromadzeniu ludzi wszystkich na modlitwie [2]. Zaczynał bowiem ten Gabryel ewangelią na wybawienie świata wszystkiego: oznajmując Messyasza, którego ona wszystka synagoga czekała; którego ofiarami i wszystkiem nabożeństwem swojem opisowała; o którego przez kapłany wołała, aby przyszedł a nie mieszkał. Wszyscy ewangelistowie od tego Jana swoję ewangelią poczynają. Czego też sprosny Mahomet w swoim alkoranie naśladując, Jana Chrzciciela na wstępie samym sławi. Godziło się tedy, aby się tak okazale [3]) zaczynał zakon nowy. Nie było tak znaczne u ludzi poselstwo i poczęcie samego Pana naszego Jezu Chrysta. Bo się w komórce panieńskiej w wielkiem zatajeniu odprawiło. Lecz co sługa miał, to wszystko Pańskie było, i z niego na Pana się obracało i spadało. Bo Jana nie uczczono dla Jana, ale dla tego, któremu służyć i ukazować go miał.

Stanął na rogu prawym ołtarza anioł, w onem przegrodzeniu, gdzie sam kapłan drogie wonie Bogu ofiarował: w postawie wspaniałej i ozdobnej ogromnej. Przelękł się kapłan, i omdlećby

---

[1]) Judic. 13. [2]) W wyd. 1: *na modlitwy.* [3]) W wyd. I: *znacznie.*

był musiał, by go był, jako i Daniela [1]), nie pokrzepił, mówiąc: nie bój się Zacharyaszu. A ktoby się nie przelękł? Wyższa natura duchowna anielska postrach czyni niższej ludzkiej w ciele. Jako i ludzka każdej bestyej straszliwa jest, póki się twarz [2]) nierozumna nie rozgniewa. Takie Pan Bóg stopnie poczynił, jedne nad drugie podwyższając. Czasu swego porównamy się, da-li Bóg, z anioły, iż nam straszni nie będą, a towarzyszmi wdzięcznemi będą.

Wielkie jednak szczęście na ziemi, komu da Pan Bóg anioła widzieć, z dobrem od Pana Boga poselstwem. Jako widali patryarchowie: Abraham [3]), i Jakób [4]), który z aniołem za pasy chodził; i Mojżesz [5]), Jozue [6]), i Gedeon [7]). I w nowym zakonie uczniowie Chrystusowi, o których Pan mówi [8]): *ujrzycie otworzone niebo, a anioły wstępujące i zstępujące na Syna człowieczego.* I on Korneliusz, nabożny jałmużnik, godnym się stał anielskiej rozmowy [9]), i inni. Służmy Chrystusowi, a bądźmy sprawiedliwemi, jako ten Zacharyasz, który chodził drogami zakonu Bożego, nikomu się nie przykrząc: jeśli nie za zdrowia, tedy, da-li Bóg, przy śmierci oglądamy, jako on Łazarz [10]), anioły: i za wodze je mieć będziem w te kraje, w którycheśmy nie bywali.

A teraz przytomność ich około strażej naszej, a najwięcej około ołtarza naszego, czujmy. Jeśli on kościół, w którym dla tego cherubiny były rzezane i malowane, obecnością anielską, i one ofiary figuralne uczczone były: daleko więcej kościół nasz i ołtarz nasz takiemi się pany i książęty niebieskiemi zdobi. Bo na nim jest Pan ich, któremu się oni jako dworzanie królowi swemu tu z nami u ołtarza naszego kłaniają, jako święty Chryzostom napisał [11]): i modlitwy nasze i służbę tę szczęśliwą Panu Bogu zalecają. Jeśli figury one starego zakonu tak były uczczone: jako nie więcej prawdy nasze i rzeczy już ożywione i uiszczone, które z łaski Bożej mamy?

I zaczął poselstwo anioł, mówiąc: *wysłuchana jest modlitwa twoja, i żona twoja porodzić syna, którego Janem nazowiesz.* Izali Zacharyasz o syna prosił? Nie dbał o tę świecką pociechę, abo ją w ręce Pańskie oddawał; ani się tego już spodziewał, jako się z jego słów znaczy, gdy mówi: *a jako to ma być? jam stary, i żona moja podeszła w leciech*; przetoż też o to nie prosił.

---

[1]) Dan. 10. [2]) *Twarz*: twór, stworzenie (Linde). [3]) Genes. 19. [4]) Genes. 32. [5]) Exod. 23. [6]) Josu. 5. [7]) Judic. 6. [8]) Joan. 1. [9]) Actor. 10. [10]) Luc. 16. [11]) Chrysost. de sacerdotio.

A prosił o syna obiecanego Abrahamowi, i Dawidowi, i wszystkiemu Izraelowi: któryby zniósł z ludzkiego rodzaju przeklęctwo, a przyniósł błogosławieństwo. Bo święci nie patrzą, co im samym pożytecznego, ale co wszystkim, jako mówi apostół [1]). Z pospolitego się dobra kochają, z chwały Bożej i rozmnożenia czci jego, w którym się wszystkim dobrze dzieje. O Symeonie napisał tenże Łukasz święty [2]), *iż czekał* nie swojej ale *izraelskiej pociechy*, i o nię Pana Boga prosił, i uprosił, jako i ten Zacharyasz.

Jakoż to? Co wszystkiemu światu obiecano, to jeden uprosił? Bo od wszystkich prosił. Kapłanem był i urzędnikiem wszystkiego Kościoła: ofiary gorące od ludu swego Bogu oddawał. Lud za nim stał, jego do Boga wysłał: od nich mówi, od nich dary oddaje. Szczęśliwy lud, który takiego kapłana i pośrzednika miał: który te słowa usłyszał: *wysłuchana jest modlitwa twoja*. I my kapłany naszemi nie gardźmy, gdy za nimi stoim, gdy nas pozdrawiają i upominają, abyśmy się pilnie Panu kłaniali i dziękowali. Gdy nasze potrzeby Panu Bogu przekładają, i od nas mówią, i upominki drogie oddają, ciało i krew Syna Bożego: miejmy wielką wiarę, iż usłyszeć możem: *wysłuchana jest modlitwa twoja.*

I począł anioł oznajmiać sposób i obyczaj, jako przyjść miał Messyasz: iż ty Zacharyaszu z Helżbietą, żoną twoją, sługę mu urodzisz, takiego a takiego. I wyliczał wysokie cnoty jego i posługi jego, któremi miał być wielkim u Boga. *Iż miał* [3]) *być Duchem świętym napełniony jeszcze w żywocie matki, a wina, i to, co upoić może, pić nie będzie, i nawróci wiele ludzi do Pana Boga ich; i przed tym Panem Bogiem wynidzie, w duchu i mocy Heliaszowej.* Obaczmy, jako Messyasza anioł zowie Bogiem izraelskim, przed którym Jan uprzedził, i któremu drogę gotował, do którego serca nasze obracamy. Tak to poczęcie Jana uczczone jest takiem poselstwem i proroctwem: niżli się co stało, powiedział anioł wszystko, co być miało. Bo u Pana Boga przyszłe rzeczy nasze są jako niniejsze i dzisiejsze.

Drugim cudem Pan Bóg to narodzenie Jana świętego wsławił: iż ojciec jego Zacharyasz oniemiał i mowę stracił. Bo gdy niebacznie i z prędka rzekł: *a skąd to mam wiedzieć anicle, iż syna mieć mam: gdyżem stary i żonę takąż mam?* na swoję starość i niepłodność żony swej wejrzał, a mocy i słowa Bożego

---

[1]) 1. Cor. 10. [2]) Luc. 2. [3]) W wyd. I: *ma*

zapomniał. Przetoż oburzył się anioł nań, i zgromił go i ukarał, mówiąc: *jam anioł Gabryel, który przed Bogiem stoję, a mnie nie wierzysz?* Jam poseł od Boga, nie swoje ale Bożeć słowo i ewangelią przynoszę: a ty wątpisz? Wiem, iż tego zaraz żalujesz, i Bóg ci ten grzech, w któryś z prędka wpadł, odpuszcza: ale jednak karania docześnego nie ujdziesz. Źleś wymówił: będziesz dobrze milczał; językiemeś zgrzeszył: na języku będziesz pokutował. Mówić nie będziesz, aż się to uiści, com powiedział. Twoje wątpienie pohańbione, a prawda Boża wyniesiona, i z tego karania wsławiony Bóg będzie.

Uczmy się, gdy co trudnego w słowie Bożem baczym, gdy czego rozumem nie ogarniem: abyśmy nie chcieli się pytać: jako to być ma? jako to wiedzieć mam i rozumieć? Ale zaraz wiarą i przyzwoleniem, i pokorą Bogu się i słowu jego poniżać umiejmy. To rozum nasz: wierzyć, co Bóg i anioł jego mówi. Co Duch święty przez kościelne urzędniki, kapłany, którzy się aniołmi Bożemi w piśmie zowią [1]), naucza. *Wiele,* mówi pismo [2]), *nad rozum twój tobie przynoszą słudzy Boży.* Nie sięgaj tam, gdzie nie dosiężesz; nie ciśnij się tam, gdzie mocno zamkniono [3]), a siłą twoją nie otworzysz. To myśl i czyń i wierz, coć Bóg rozkazał. Bo czegoć wiedzieć nie kazano, a od oczu twoich zakryto: tego tobie nie potrzeba, bez tego być możesz. O by tę naukę chowali ci kalwinistowie, którzy słowu i mocy Bożej uwłoczą, którzy widzieć chcą ciało i krew Pańską na ołtarzu, i smysłów się swoich i rozumów o tej tajemnicy radzą. Boże, gdy nie tylo nie wierzą, ale i bluźnią prawdę twoję: aby język utracili, i niemota na nie z słusznego karania twego padła: aby się dobrze mówić i chwalić prawdy twojej nauczyli.

Widzieć też tu każdy może: iż dobrym i sprawiedliwym nie nowina upadać, zwłaszcza z prędkości i w języku: na którym doskonałość Jakób święty kładzie [4]). Nie już rozpaczajmy, gdy się tak potkniem i usterkniem: ale zaraz żałując pokutę przyjmujmy, i sami ją sobie dajmy.

I tego się nauczmy, iż Pan Bóg, gdy grzech odpuszcza, karania za grzech docześnego nie odpuszcza. Jako uczynił z Mojżeszem [5]), i z siostrą jego Maryą [6]) i z Dawidem [7]), i z innemi:

---

[1]) Malach. 2. [2]) Eccles. 3. [3]) W wyd. I: *nie szukaj tam, gdzie nie dosiężesz; nie badaj się tam, gdzie mocno zamkniono etc.* [4]) Jacob 3. [5]) Num. 20. [6]) Num. 12. [7]) 2. Reg. 12.

tak i tu z tym Zacharyaszem; potrzeba czynić za grzech i pokutować, jako możem; czego nie możem, to darmo i z łaski Bożej przez krew Syna Bożego mamy. O czem się indziej nauczyło [1]).

A jednak z karania naszego sława wielka Panu Bogu rośnie. Więcej wsławił cud on Boży i ewangelią z nieba Zacharyasz milczeniem, niżli mówieniem. Skoro wyszedł, a mówić nie mógł, jedno znakami: lud poznał pociechy swoje, które z onego miejsca miewał, i czegoś wielkiego czekał za wysłuchaniem modlitwy swojej przez ręce jego.

Trzeci cud był w naprawie niepłodności Helżbiety i starości do rodzaju. Czego przyrodzenie nie przemoże, to się Boskiem błogosławieństwem naprawić może, od Pana, który sam przyrodzenie stworzył: sam je też odmienić, skazić i naprawić może.

Czwarty cud był przedziwny bardzo: iż dziecię w matce poświęcone Duchem świętym prorokowało. O czem, da-li Bóg, na nawiedzenie najświętszej Panny mówić będziem. Piąte już tej wtórej części zostawmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozwiązaniu języka Zacharyasza, na co usta otwarzać mamy.

Ostatni cud jest rozwiązanie języka Zacharyaszowego, którym mowa jego przywrócona mu jest, i niemota jego zleczona. Dobrze milczeć: póki czasu do mówienia Pan Bóg i rozum baczny nie ukaże. Byśmy tego nawykli, a za pokutę to sobie dawali: abyśmy milczeli, gdy nie potrzeba mówić: do wielkich cnót doskonałości przychodzilibyśmy. *Czas milczenia, czas mówienia* [2]). Tych my czasów nie patrzym: i przeto w wielkie grzechy i trudności upadamy. Zawżdy mówić, i lada co, i bez rozmysłu: nie tylo głupia rzecz jest, ale i szkodliwa i zaraźliwa. Jako apostół mówi [3]), przyrównając język do wędzidła, i do wiosła w łódce [4]). Gdyby wiosła nie było, prędkoby łódka zatonęła [5]). Tak kto czasów swoich do mówienia nie patrzy: prędko sam wielkich grzechów nabędzie, i drugie pozaraża.

Nie chciał Zacharyasz imienia synowi dać innego, jedno które naznaczył anioł. Na czem acz mało należy takie abo takie

---

[1]) Na 21. niedzielę po świątkach. [2]) Eccles. 3. [3]) Jacob 3. [4]) W wyd. I: *i do steru w korabiu.* [5]) W wyd. I: *Gdyby ster rozpuścił, aby się zawżdy ruchał: prędkoby okręt zgubił.*

imię, byle kościelne a uczciwe a chrześciańskie: jednak co Bóg rozkazał, tego się odmieniać nie godziło, i w rzeczy najmniejszej, która się nam lekka i mała zda. To czyńmy w kościelnych ustawach i ceremoniach, acz się nam zdadzą być małe: ale wszystkie Duchem Bożym postawione są. A nie wymyślajmy imion pogańskich i potępionych ludzi, którzy w piekle pogrzebieni są, ani tych, któremi się zelżywość Panu Bogu dzieje.

Na co najwięcej usta nasze otwarzać, i język nasz rozpuszczać mamy: z tej się pieśni Zacharyaszowej nauczyć możem. Otworzył usta ten święty na wychwalenie Pana Boga i wyliczanie dobrodziejstw jego, i wielkich cnót Boskich jego; na naukę, na upominanie ludzkie, na modlitwę. To święte używanie języka. Tam się niech słowa szerzą: *tam niechaj się na ten deszcz zbiera nauka moja; tak niechaj spada jako rosa wymowa moja, jako deszcz na zioła, jako krople na trawę, aby ją ożywiły*, jako Mojżesz napisał [1]).

Poczyna tak Zacharyasz usta swoje otwarzać. *Błogosławiony Pan Bóg Izraelów.* Prawie błogosławiony, i błogosławcie go wszyscy aniołowie, i święci duchowie, i języki świata wszystkiego; i jeszcze na tem mało: niebo, słońce, miesiącu, gwiazdy, i to, co się na powietrzu rodzi: deszcze, gromy, zimna, gorąca, wiatry; i co w morzu, i co na ziemi, i wszystko, co stworzył [2]). Bo to sam ręką swoją uczynił: sam z tego niech się weseli, a swoję chwałę ma. Niech nam pomagają chwalić i sławić spólnego Pana. I my rozumni za nierozumne stworzenie, które nam jest do używania dane: chwałę za nie odprawujmy, a za nas zimne i do tej chwały Boskiej ciężkie niech święci aniołowie odprawują tę powinność naszę, pomagając nam tej czci, i nasze niedostatki nagradzając.

A najwięcej z odkupienia naszego spólnego wysławia Pana Boga Zacharyasz: *nawiedził*, prawi, *i odkupił lud swój.* Jakiemże nawiedzeniem i okupem? Właśnie do nas sam Bóg przyjść [3]), i ciało nasze na się wziąć, i krwią swoją nas odkupić miał. Co acz jeszcze nie było: ale gdy się ten syn narodził, już jakoby ma za pewne i za przytomne to dobrodziejstwo: słowu Bożemu już po karaniu, które anioł rzekł, lepiej wierząc.

Podwyższył, prawi, *nam róg zbawienia w domu Dawida, sługi swego.* Oboję naturę ukazuje w Messyaszu: i Boską, którą

[1]) Deut. 32. [2]) Dan. 3. [3]) Isa. 35.

do rogu przyrównał, i ludzką, którą z domu Dawidowego i ze krwie jego wziąć miał. Podwyższył nam róg zbawienia; by Bogiem nie był, zbawićby nas nie mógł. Jako róg ma wrodzoną moc, która z ciała wychodzi: tak Messyasz ma przyrodzoną przemożność, która przez ludzką naturę jego i ze krwie Dawidowej wynika, którą zetrze nieprzyjacioły nasze. I wypełni słowa proroków swoich, i uczyni miłosierdzie z ojcy naszymi, którym tego Messyasza pod przysięgą obiecał, i o nim przymierze stanowił. Z tego niech będzie pochwalon na wieki.

Po wychwaleniu Pana Boga i wyliczeniu dobrodziejstw jego, naucza nas ten święty język: jaką wdzięczność Panu Bogu za odkupienie nasze pokazować mamy. Tę, *abyśmy wybawieni z ręku nieprzyjaciół naszych i bez bojaźni Panu Bogu służyli*; w czem? *w sprawiedliwości i w świątobliwości przed nim*; długoż? *po wszystkie dni nasze.* Co to jest przez bojaźni Panu Bogu służyć? Izali się Pana Boga bać służąc mu nie mamy? Rozumie o bojaźni nieprzyjaciół, i o małem sercu. Gdy nas Chrystus odkupił, gdy nasze nieprzyjaciele: szatana i grzechy, i piekło, świat i śmierć pogromił: nie bójmy się pokus jego, i pogróżek, i piekła, i śmierci. Nie bójmy się i słabości naszej w pokusach. Mamy tego, który nam siły dodaje, i ręce nasze do boju i tej wojny umacnia [1]).

Na wolność nas oswobodził Pan nasz: nie na onę, gdzie nie słuchają i swąwolą czynią: ale na onę, w której własnemu Panu służą, a obcym tyranom nie służą, grzech i sztana wymiatają, a zakon i ustawy Pana dobrego swego przyrodzonego pełnią. Nie boją się siły piekielnej: ale się boją utracenia łaski Pana i dobrodzieja swego. Służą mu w dobrych uczynkach, sprawiedliwości, w czystem od grzechu sercu, z którego mu zawżdy wdzięczne ofiary oddają: i są ludem jego miłym i oczyścionym, naśladownikiem dobrych uczynków, jako apostół mówi [2]). Czują się być niewolnikami Bożemi, i sługami praw jego, a pany nad grzechem i niesprawiedliwością. Obcym panom, którzy ich posługi niegodni, służyć nie chcą: ale swemu prawemu i najwyższemu Panu w niewolą się podają. Bo służyć takiemu nie służba jest, ale samo królestwo.

Czyni też upominania do swego synaczka, jakoby słowa jego, mając tylo dni ośm, rozumiał. A mogło być, iż rozumiał

---

[1]) Psal. 143. [2]) Tit. 2.

z osobnego daru i przywileju Bożego. Bo jeśli w matce będąc, rozumiał pozdrowienie Matki Bożej, i poznał Pana swego w żywocie jej [1]): łacniej mu było rozumieć, co ojciec mówił: *ty synaczku prorokiem Najwyższego zwany będziesz, i uprzedzisz przyjście Pańskie, i drogę jemu zgotujesz; dasz naukę zbawienną ludowi jego, na odpuszczenie grzechów ich.* Jako się na ten urząd prorocki Jan święty przez lat trzydzieści przyprawował, jako go odprawował, drogę do serc ludzkich Chrystusowi gotując, i grzechy ich ganiąc, a lekarza i baranka, który je gładzi, ukazując: o tem się w kazaniach na adwent mówiło. Boże daj też nam, którzy z Janem świętym serca wasze Chrystusowi chcemy przyprawować, ten prorocki urząd dobrze wykonać: abyśmy się do niego sami pierwej pilnie gotowali, a potem was z gorącej miłości ku zbawieniu waszemu nauczali: wedle apostoła czyniąc, który do ucznia swego mówi [2]): *pilnuj sam siebie i nauki*; pierwej nam same siebie dobrze opatrzyć, potem drugich nauczać potrzeba. Boże daj nam w tej nauce drogę prostą i równą Chrystusowi do serc waszych czynić: abyśmy umieli i grzechy wam hydzić, i one z serc waszych wymiatać, i Chrystusa, zbawienie i pociechę naszę, dobrze zalecać: abyście się miłością ku niemu rozgorywali.

Na koniec pieśń tę swoję Zacharyasz zamyka modlitwą, mówiąc: *przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, w którem nas nawiedził, wschodząc z wysokości: oświeć tych, którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, a sprawuj nogi nasze na drogę pokoju.* Nauczmy się tej krótkiej ale poważnej i bardzo uciesznej modlitwy. Gdy co chcemy uprosić: przekładajmy zawsze Bogu naszemu ono prawe wnętrzne i serdeczne miłosierdzie jego, którem nam zesłał i dał Syna swego w ciało nasze, i na takie posługi zbawienia naszego, mówiąc z apostołem [3]): *jeśliś nam Panie Syna swego nie żałował, a czegoż żałować będziesz? izaliś nam wszystkiego z nim nie dał?* Jakoż ja o miłosierdziu twojem i uproszeniu tego, czego mi potrzeba, wątpić mam, gdy przez tegoż Syna twego, i miłość jego, którą masz ku niemu, a on ku nam, prosić będę? A nie proszę Panie o śrebro, o złoto, i inne rzeczy świeckie, jedno o to, abyś ciemne, (między któremi jam jest pierwszy), i w grzechach, i w cieniu śmierci leżące, oświecił, a dał im prawe z nich powstanie: aby obaczywszy potępienie swoje, światłość i sprawiedliwość brali. Nawróć pogany i here-

---

[1]) Luc. 1. [2]) 1. Tim. 4. [3]) Rom. 8.

tyki, i inne, którzy prawdy światłości twojej nie znają, aby z nami imię twoje święte w zgodzie wychwalali. *Ukaż nam światłość miłosierdzia twego*, jako Mędrzec mówi [1]), *i puść bojaźń twoję na narody, które cię nie znają: aby poznali, iż nie masz Boga nad cię* (w Trójcy jedynego), *aby wysławiali wielkość wielmożności twojej, aby cię poznali, tak jako i my*. Nasze słabe siły do dróg twojej sprawiedliwości umocniaj i sprawuj: abyśmy do pokoju prawego i odpoczynienia przychodzili, a w tych trudnościach i kłopotach świata tego weselem się duchownem, które ty nam sam dać możesz, posilali. Usłysz za nami modlitwę Jana twego, abyśmy się przykłady i nauką jego do tego, którego nam ukazał, gotowali, i w nim zostawali, w Jezusie Chrystusie. Który z tobą w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.

Na dzień świętych apostołów Piotra i Pawła.

Ewangelia u Mattheusza św. w XVI.

Czasu onego [2]) przyszedł Pan Jezus w strony Cezareej Philippowej i pytał uczniów swoich, mówiąc: co trzymają ludzie o Synu człowieczym? A oni rzekli: jedni, iż jest Janem Chrzcicielem; a drudzy Heliaszem; inszy też Jeremiaszem abo jednym z proroków. Rzekł im Pan Jezus: a wy co o mnie trzymacie? A Symon Piotr odpowiedając rzekł: tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiedając Pan Jezus rzekł mu: błogosławionyś jest Symonie Bar Jona, bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja też tobie powiedam, iżeś ty jest opoka, a na tejże opoce zbuduję Kościół mój, a brany piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiach, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech.

Parę wielkich ludzi, ojców naszych, i mistrzów zbawienia naszego, fundatorów zakonu Chrystusowego po wszystkim świecie, dziś wspominamy, i do sławienia i pełnienia nauki ich pobudzamy serca wasze. Piotr i Paweł pierwsza najmocniejszych

---

[1]) Eccli. 36. [2]) W wyd. I: *Onego czasu.*

para wołów [1]), którzy twardą rolą serc niewiernych świata tego na pożytek żniwa Bożego wielką pracą swoją zorali. Dwie pochodnie [2]), które świat, w błędach i grzechach ciemny, światłością ewangeliej oświecily. Dwa hetmani, którzy mocą niewidomą, w prostocie, ubóstwie, i niepotężności świeckiej, królestwa i moce ziemskie Chrystusowi podbili. Oba wielcy i dziwni. Piotr od samego Boga i Pana naszego Jezu Chrysta w towarzystwie i szkole jego tu na ziemi wyćwiczony [3]): Paweł objawieniem wnętrznem nauczony [4]). Piotrowi Bóg Ojciec tajemnicę Trójce świętej objawił [5]): a Pawła aż do trzeciego nieba zachwycił [6]). Oba wielcy cudotwórcy. Piotr i cieniem swoim [7]), a Paweł chustką swoją [8]) niemoce wszystkie leczyli. Oba nędze, pracej, ran, biczowania, wymiatania dla ewangeliej pełni. Oba dnia jednego od jednegoż tyrana Nerona, i na jednem miejscu w Rzymie, krwie swej i żywota rozlaniem świadectwo prawdzie Chrystusowej dali. Tem różni: iż Piotr jest najwyższy pasterz, i urzędnik, i sprawca wszystkich owiec Chrystusowych [9]): a Paweł doktor, nauczyciel i kaznodzieja ich [10]). Piotr fundamentem Kościoła Bożego [11]): a Paweł budownikiem jego [12]). Piotr jako klucznik [13]) mocą urzędową otwarza niebo: a Paweł mocą Ducha świętego nauką swoją otwarza serca [14]). Piotr zwierzchnością najwyższą, a Paweł mądrością i nauką wielki. Mówmy co o tej Piotra świętego zwierzchności na umocnienie nauki przeciw heretyckim błędom: a potem o sprawach obudwu ku naszym dobrym obyczajom i naśladowaniu cnót ich wielkich, co da Pan Bóg, przyniesiem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zwierzchności Piotra świętego w tej ewangeliej ugruntowanej.

Wyznawamy mocnie, iż Zbawiciel nasz Chrystus Jezus jest wszystkiemu swemu Kościołowi i wiernym swoim opoką i fundamentem zbawienia: bez którego nikt ku zbawieniu pomocnego zaczynać i budować nic nie może. *Beze mnie*, mówi sam [15]), *nic czynić nie możecie.* I apostół [16]): *fundamentu innego nikt stawić nie może, okrom tego, który postawiony jest, który jest Chrystus*

---

[1]) 3. Reg. 7. [2]) Apoc. 11. [3]) Luc. 5. [4]) Galat. 1. [5]) Matth. 16. [6]) 2. Cor. 12. [7]) Act. Ap. 4. [8]) Act. Ap. 19. [9]) Joan. 21. [10]) 1. Tim. 2. [11]) Matth. 16. [12]) 1. Cor. 2. [13]) Matth. 16. [14]) Act. Ap. 16. [15]) Joan. 15. [16]) 1. Cor. 2.

Jezus. Jednak na tem miejscu, w tej ewangeliej uczynił Piotra świętego fundamentem i opoką Kościoła swego i wiernych swoich: nie taką, jaką sam jest, (bo jedno on sam jest taki, na którym się wszystko zbawienie nasze buduje, i z którego, jako ze żrzódła żywot nasz wieczny płynie): ale jako urzędnikowi, od niego postawionemu, i moc a uczestnictwo władzej jego mającemu przystoi: do usługowania, i rządu, i nauki, i zatrzymania wszystkich wiernych. Chrystus opoką kościelną do żywota i zbawienia: Piotr do nauki zwierzchnej i rządzenia. Chrystus opoką sam z siebie, opoką pryncypalną: a Piotr święty opoką namiestniczą. Chrystus opoką niewidomą do serca: Piotr opoką widomą do nauki i rządu. Tak rozumieli święci doktorowie: *Basilius* [1]), *Ambrosius* [2]), *Leo Magnus* [3]), i inni, których się tu słowa nie kładą.

A iż trzy są kondycye abo obowiązki prawego fundamentu: z osobnego przywileju nadane są Piotrowi świętemu od tego Pana i Boga naszego Chrystusa. Pierwszy: aby ten fundament był pewny a mocny, na którymby budowanie wszystko statecznie polegało. To dał Chrystus Piotrowi, mówiąc [4]): *brany* [5]) *i wieże piekielne nie przemogą ani zburzą budowania na takim fundamencie.* I na drugiem miejscu [6]): *prosiłem,* prawi, *za tobą, aby nie ustała wiara twoja, i ty nawrócony potwierdzaj bracią twoję.* Przetoż mówi Augustyn święty [7]): *Piotr jest opoka, której harde piekielne brany nie obalą.* I Chryzostom święty [8]): *człowiek rybak stał się nad każdy kamień twardszy, by dobrze wszystek się świat sprzeciwił.*

Wtóra kondycya fundamentu jest: iż jest najpierwszy w budowaniu i od niego się dom poczyna. Takim jest Piotr święty, bo on najpierwej wiarą objawioną dosiągł bóstwa Chrystusowego, i Trójce świętej, i on je wyznał, i on tej wiary i żydów i pogaństwa nauczył. A jako Abrahama zowie pismo ojcem wiela narodów [9]) i ojcem wiary [10]): iż jemu naprzód Pan Bóg o Chrystusie obietnicę spuścił, i on w nię naprzód do usprawiedliwienia uwierzył: tak Piotr święty pierwszym jest ojcem wszystkiego chrześciaństwa jako drugi Abraham: z którego objawienia i wyznania wiara o Trójcy świętej początek wzięła. I on ją jako rodzajem do Kościoła wszystkiego puścił, i na nim Chrystus ten

[1]) Basil. hom. de poenit. [2]) Ambr. in Luc. 6. cap. 2. [3]) Leo magn. serm. 47. et epist. 89. [4]) Matth. 16. [5]) *Brana:* brama. [6]) Luc. 22. [7]) In psalm. cont. part. Donatist. [8]) Chrys. homil. 55. in Matth. [9]) Gen. 17. Eccli. 44. [10]) Rom. 4.

Kościół zbudował. Nie na jego wierze, (jako kręcą błędnicy), bo wiara sama sobą nie stoi: ale musi być na personie i człowieku, który wierzy i wiary naucza. Bo gdyby ludzie wiary do serca nie brali, abo jej drugich nie nauczali: wiaryby nie było. Przeto nie na wierze Piotrowej: ale na Pietrze wiernym zbudował Chrystus Kościół swój: aby tak stał, jako on wierzy i naucza.

Trzecia kondycya fundamentu jest: iż go żadna część domu ani ściana nie wspiera: ale on sam wszystkie wspiera. I to ma Piotr święty, bo żaden go człowiek, mówi Pan, tej wiary nie nauczył: ale Bóg Ojciec mu sam objawił. I przeto go szczęśliwym i błogosławionym zowie. Skąd mówi święty Epiphanius [1]: *Piotr od Ojca się nauczył, aby pewność wiary fundował.*

A iż inne apostoły zowie też Paweł święty [2]) fundamentami: to się rozumie z strony ludzi im poruczonych, które oni fundują nauką swoją, a nie z strony ich samych, którzy starszego nad sobą Piotra mają. Bo między apostoły, mówią ewangelistowie [3]), *pierwszy* Piotr; i doktorowie święci Piotra zowią książęciem apostolskiem: Epiphanius [4]), Hieronymus [5]), Chryzostomus [6]), Optatus [7]). A też zowią się inni apostołowie fundamentem, ale nie opoką. Bo samego Piotra najmocniejsza jest i inne wspierająca wiara.

Co mówią, iżby na człowieku Kościół Boży słabo się osadził, gdyż Piotr święty człowiek jest: tego nie widzą, iż nie sam szczególny Piotr, tak jako człowiek jest, ale jako od Chrystusa i w Chrystusie postawiony, a w jego mocy utwierdzony stoi: tak jest fundamentem Kościoła Bożego: w pryncypale [8]) swoim, i w mocy Boskiej jego, który sam jest budownikiem domu swego.

I on wykręt miejsca nie ma, którym mówią: iż Chrystus w tych słowiech przez opokę samego siebie rozumiał. Bo trzy rzeczy mianują się w tych Pańskich słowiech: fundament, budowanie, i budownik. Budownik Chrystus, fundament Piotr, a budowanie Kościół. Nie zmieszał się tu budownik z fundamentem: ale różnie rzekł: ja zbuduję. Na czem? na tobie, skało. Co? Kościół mój. Jest tedy sam Piotr święty, i wszyscy jego potomkowie opoką i fundamentem wszystkich wiernych i głową ich: bez którego i wiary dobrej usprawiedliwiającej i zbawienia żaden pewien być nie może. Kto na innym, nie na Pietrze, i nie w jed-

---

[1]) In *Ancorato*; w wyd. I: *stąd*. [2]) Ephes. 2. [3]) Matth. 10. [4]) Epiph. in *Ancorato*. [5]) Hieron. 1. cont. Jovinian. [6]) Chrys. homil. 87. in Joan. [7]) Optat. 2. cont. Parmenionem. [8]) *Pryncypał*: początek dający sprawie jakiej, początek, głowa (Linde).

ności i w nauce jego buduje: na piasku się i na ledzie sadzi i upaść musi.

Co się trwałości tego Kościoła dotycze, na inszem się miejscu dołoży: teraz o kluczach, które Pan dał świętemu Piotrowi, trochę co mówmy. *Tobie dam klucze królestwa niebieskiego.* Przez klucze oznaczył Pan Jezus przełożeństwo, i najwyższą a zupełną moc w Kościele swoim, którą dał samemu świętemu Piotrowi, mówiąc: *tobie dam;* i iszcząc to mówił [1]): *paś barany moje, paś owce moje.* Jako pasterz ma wszelaką moc i zwierzchność nad owcami: tak Piotr święty nad chrześciany wszystkiemi. Jako komu klucze od miasta oddają: tego za pana i przełożonego przyznawają. Jako kto sam ma klucze od miasta: bez jego wolej nikt wpuszczony i przyjęty i wypuszczony być nie może. Kto ma klucze do skarbu: bez jego wolej nikt brać i używać skarbów nie może. Tak Piotr święty w Kościele Chrystusowym, w mieście i w skarbnicy jego władnie: jako nad wszystkiemi urzędnik i sprawca. Tym sposobem Izajasz rzekł o najwyższym kapłanie Eliachimie [2]): *dam klucz Dawidów na ramię jego; on otworzy a żaden nie zamknie, on zamknie a żaden nie otworzy.* To jest najwyższą nad wszystkiemi i nad wszystkiem władzą mieć będzie.

A iż błędnicy kręcą, mówiąc: iż też wszystkim apostołom Chrystus klucze dał, gdy im mówił [3]): *co zwiążecie na ziemi, będzie związano na niebie etc*: niech poznają, iż klucze nie tylo się do rozgrzeszenia i zaklinania ściągają: ale do wszystkiej innej mocy i władzy w Kościele. Bo rozdzielił to Pan, mówiąc: *tobie dam klucze królestwa niebieskiego*, a osobno rzekł: *co jedno zwiążesz na ziemi, będzie związano na niebie.* Różna to już rzecz, abo jako część od tych kluczy i od tej zupełności mocy. Wzięli inni apostołowie moc do związania i rozwiązania sumnienia ludzkiego: ale kluczy nie wzięli, samemu je Piotrowi podano. Bo mówi: *tobie Pietrze*: nie tobie Janie. Bo Piotrowi z kluczami zupełność mocy i władzy nad innemi wszystkiemi rzeczami, nie tylo nad rozwiązaniem i zwięzowaniem dana jest. A od Piotra na inne się apostoły dla rządu i jedności, jako mówi święty Cypryan [4]), i święty Hieronym [5]), podaje i wlewa.

A też tem różna moc Piotra świętego od mocy innych apostołów: iż oni mocy swej apostolskiej potomkom swoim, po nich

---

[1]) Joan. 21. [2]) Isa. 2?. [3]) Joan. 20. [4]) Cypr. de unit. Eccl. [5]) Hieron. l. adver. Jovinianum.

wstępującym biskupom, zostawić nie mogli: jedno jej do żywota swego używali; a Piotr jako *ordinarius pastor* zostawił ją, i sam jego rzymski Kościół zowie się i jest apostolskim Kościołem, i apostolscy jego potomkowie: od których inni po wszystkim świecie biskupi jako od najwyższego pasterza moc brać i uczestnictwo jego mieć winni byli i są. Ci co po apostołach następowali, nie mogli bez Piotra i jego dozwolenia na onem miejscu siedzieć; gdyż Piotr jest najwyższym pasterzem owiec Chrystusowych, i klucznikiem urzędów i darów i mocy kościelnej Chrystusowej. Póki się Kościół Chrystusów buduje: póty Piotr żyje w potomkach swoich; póki owiec Chrystusowych staje: póty Piotr je pasie; póki bracia są: póty potwierdzenia od starszego brata, Piotra świętego, potrzebują. Pasterstwo w Kościele Bożym *ordinarie* stoi, i stać będzie, i nie ustanie: a Piotr najwyższym pasterzem będąc, jako ma ustać?

A ci co mówią, iż przez klucze rozumie się opowiedanie ewangeliej i kazanie: bardzo wywrotni abo ślepi są. Bo insze jest kazanie, a insze grzechów odpuszczenie; kazaniem grzechy się nie odpuszczają: ale chrztem się i spowiedzią odpuszczają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Wspomnienie krótkie żywota i spólnych cnót obudwu apostołów, Piotra i Pawła.

Słodka pamiątka tej pary ludzi w Kościele Bożym. *Mądrość ich*, jako pismo mówi [1]), *ludzie wysławiają, a chwałę ich Kościół opowiada.* Oba dziwnie powołani na wielkie urzędy świata wszystkiego w Kościele Bożym. Piotr od ryb łowienia i sieci [2]): a Paweł od prześladowania i zabijania sług Chrystusowych [3]). Jeden samem zawołaniem Pańskiem świat opuścił: a drugi się za pogromieniem upamiętał. Jeden cichym wiatrem: a drugi wielką burzą obalony, i od świata i grzechów wyrwany i poimany jest. Rozmaicie Pan Bóg powoływa, i pożytki swoje jako sadownik i ogrodnik zbiera. Jedne ręką swoją, jako jagody i wiśnie: a drugie trzęsieniem i uderzeniem, jako gruszki i orzechy. Piotra świętego miękko i łacno do siebie obrócił: a Pawła twardego ślepotą i obaleniem na ziemię sobie pozyskał: a jednak z dobrem i wolnem jego przyzwoleniem. O jako się Panu ochotnie odezwał:

---

[1]) Eccli. 44. [2]) Matth. 4. [3]) Act. Ap. 9.

Nie znałem cię Panie za takiego Boga i Pana, na którego teraz chwałę i majestat patrzę; izaliś ty jest Jezus z Nazareth, on wzgardzony i zabity, i ukrzyżowany, którego mi przełożeni moi żydowscy za zwodźcę i złego udawali? Widzę, żem się omylił; odpuść złość moję: już cię za Pana i Boga swego biorę, i czynić chcę, co mi każesz. O byśmy się tak na głos Pański w kazaniu, i upominaniu kapłańskiem, i w karaniu doczesnem odzywali.

Oba dziwnie wyćwiczeni i wyuczeni w tajemnicach Bożych. Piotr nie tylo od Chrystusa ale i od Boga Ojca objawienie wziął i naukę [1]). A Paweł także wszystkiej ewangeliej i theologiej za trzy dni się nauczył, od Chrystusa: z objawienia, jako sam mówi [2]), a nie od ludzi. I do trzeciego nieba zachwycony był [3]), i słyszał dziwne tajemnice Boże. Przeto wielce bezpieczna była i jest nauka ich, i na niej się nie omylim.

Oba wielkiemi nad inne apostoły przywilejmi i dary Bożemi nadani. Piotr sam fundamentem Kościoła Chrystusowego, i klucznikiem niebieskim: a Paweł doktorem wszystkich narodów. Piotr najwyższym apostołem: a Paweł najwyższym kaznodzieją. Piotr pasterzem wszystkich owiec [4]), a Paweł przewybornem naczyniem [5]) do ich nawrócenia i przywabienia.

Oba dziwnie przykładni i w pokucie i pokorze po grzechu. Piotr nie długo [6]) w grzechu był, gdy się Pana swego zaprzał: a wnetże i długo płakał [7]), i Pana się swego wstydził. A Paweł wszędzie swój grzech w piśmie swojem rozgłaszając, z wielką żałością na się przed wszystkim światem żałuje: iż bluźnił Boga swego, iż jego święte zabijał i potwarzał, i jako szalony i do innych miast na śmierć ich zabiegał [8]). I w nich, jako tenże mówi Paweł święty [9]), dał nam znać Pan Jezus o swojej ku grzesznym pokutującym łaskawości i cierpliwości: jako się w tych kocha, którzy grzeszyć przestali, jaką im łaskę czyni, jako je bardziej miłuje i po grzechu. Po grzechu Piotra świętego tak Chrystus uczcił, iż go aniołom cieszyć kazał; i pierwej mu się niźli innym po zmartwychwstaniu ukazał, i wszystek mu Kościół swój polecił [10]). A z Pawła, takiego grzesznika i swego nieprzyjaciela: o jako wielkiego sobie uczynił apostoła i naczynie wybrane. Nad inne się w nim ukochał, i takiemi go dary do

---

[1]) Matth. 16. [2]) Galat. 1. [3]) 2. Cor. 12. [4]) Joan. 21. [5]) Act. Ap. 9. [6]) W wyd. I: *ledwie pół ćwierci godziny.* [7]) Marc. 14. [8]) Galat. 1. 1. Cor. 15. 1. Tim. 1. Act. Ap. 22. Act. Ap. 26. [9]) 1. Tim. 1. [10]) Marc. 16. Luc. 24. Joan. 21.

swej służby nadał. Powstajmyż od grzechów, a do nich się nie wracajmy, a poznamy miłość wielką Chrystusa, Boga naszego, ku sobie.

Oba wielce byli gorący w miłości ku Chrystusowi. Piotrowi sam Pan daje świadectwo, iż go nad inne miłował [1]). Acz na przodku miłość jego była niewyprawiona [2]); miała nieco świeckiego. I przeto się frasował bardzo, gdy co Pan o swojej śmierci i o męce wspomniał [3]). Bo miłość nie rada rozdziałom: a woli sama cierpieć, niżli ten, kogo miłuje. Nie mógł na przodku pojąć, iż Boskie było postanowienie, iż śmiercią tego Syna Bożego i Messyasza, którego już był poznał, i za którego sam umrzeć chciał, świat miał odkupiony być. Lecz potem i sam rad dla ludzkiego zbawienia umierał, i dla tego, który go swoją krwią kupił, sto śmierci podjąć miał wolą. Jaka to miłość Piotra ku Panu. Gdy się na morzu chodząc po wodzie Pan ukazał [4]): iż tylo nie wiedział przez pół nocy, co się z nim działo, a mniemał, że już jako Heliasz zachwycony gdzie był: tak się ochotnie do niego porwał, iż prosić śmiał, aby mu do siebie po wodzie przyjść kazał. Ale utoniesz święty Pietrze, głębina wielka i wiatry. A on mówi: nic to, cięższej mi bez Pana mego być; pokwapię się do niego: on mię wybawi. Nie tylo sam po wodzie chodzi, ale i mnie, słudze swemu, dać to może: bo jego ciała ludzkie, i wody, i wiatry słuchają. O dziwna miłości, na wierze tak wielkiej o bóstwie Pańskiem zbudowana.

A Paweł święty nie mniejszy miał tej miłości ku Panu płomień i gorącość. Na jednem miejscu mówi i pyta [5]): *a co mię oddzielić od miłości Chrystusa mojego może? by mi pogrożono mieczmi wszystkiego świata, i nędzami, i śmierciami: nie odstraszą mnie od niego.* A co więcej, śmiał rzec: *by wszystko piekło na mię się oburzyło, i wszystko stworzenie: nie odstąpię Pana swego; na koniec by wszystko niebo*, co jest niepodobno, *aniołowie, i mocarze, i państwa dzielić mię z Panem moim i odstraszać od niego chciało: nie uczynią nic.* Przemogę je dla tego, który mię umiłował. I pokazał to samą rzeczą aż do śmierci.

Oba wielcy miłośnicy dusz ludzkich i zbawienia ich. Pan Jezus tę cnotę w Pietrze upatrzywszy, jeszcze na onym szczęśliwym ryb morskich połowie pasterstwo mu dusz świata wszyst-

---

[1]) Joan. 21. [2]) W wyd. I: *niewypolerowana.* [3]) Matth. 16. [4]) Matth. 14. [5]) Rom. 8.

kiego zlecił [1]). Wiedział, jako go miłował, i onej miłości ku sobie skutki na dusz ludzkich nawracaniu pokazać mu rozkazał [2]). A o Pawłowej chęci do pozyskania ludzkiego zbawienia co mówić? Dla niego sam chciał być porzucony i potępiony do piekła [3]): *niech ja za nic potępiony będę Panie, jedno oni zbawienie niech mają*. Ale to nie było podobno, aby w takiej miłości potępiony kto być mógł. Kto wie i uważy, z jaką ciężkością Zbawiciel świata dusze odkupił; kto wie i uważy, co ludzie grzechami tracą; kto wie i uważy, jako się tem Chrystus i jego aniołowie uweselają [4]), gdy grzeszni do łaski Bożej przychodzą: i zdrowia na tę pracą żałować nie może. Wielkaż to ofiara Chrystusowi. Wielkaż to służba jego. O jaki gniew na się pobudza Pana swego, kto się tego z urzędu i powinności obejmuje [5]), a robotę i pracą około dusz opuszcza, swego tylo pożytku patrząc.

Oba pełni pracej ciężkiej i prawie krwawego potu, niebezpieczeństwa, ran, biczowania, wyganiania, zabijania, więzienia, tonienia, uciekania, na tej około dusz ludzkich robocie. A ktoby to wypowiedział? Piotra najpierwej u słupa biczują [6]), na gardło do więzienia sadzają [7]). Piotr nienasycony mękami, gniewy wszystkiego państwa rzymskiego na sobie odnosił. Paweł bez liczby krzyżów podjął, które sam wylicza [8]). Były im smaczne potrawy: wylewanie krwie dla ewangeliej i prawdy, i tego, który ich posłał. Nędzami się karmili, bez nich tesknili, z nich się chlubili. A my nic cierpieć dla przenajsłodszego Chrystusa i dla zbawienia ludzkiego nie chcemy.

Oba dziwni byli cudotwórcy. Piotr nie tylo żegnaniem, dotykaniem, i olejem mazaniem: ale i cieniem ciała swego wszystkie niemoce leczył [9]). A Paweł samą chustką czoła swego toż czynił i czarty straszył [10]).

Oba byli w karności ostrzy, gdy potrzeba wyciągała, dla przykładu i poprawy innych. Piotr kłamcę Ananiasza i Zafirę pokarał [11]). Paweł Elima czarnoksiężnika oślepił, mówiąc [12]): *o synu dyabelski, pełny zdrady i oszukania, nieprzyjacielu sprawiedliwości: jeszczeż nie przestaniesz prostych dróg Pańskich psować?* I na Koryntczyku nieczystym pokazał karność swoję: gdy czartu ciało jego trapić kazał, aby duch był zbawiony [13]).

---

[1]) Luc. 5. [2]) Joan. 21. [3]) Rom. 9. [4]) Luc. 15. [5]) *Obejmować się*: podejmować się. [6]) Act. Ap. 5. [7]) Act. Ap. 12. [8]) 2. Cor. 12. [9]) Act. Ap. 5. [10]) Act. Ap. 19. [11]) Act. Ap. 5. [12]) Act. Ap. 13. [13]) 1. Cor. 5.

Oba się dziwnie miłowali. Dla samego Piotra, aby go widział, Paweł święty do Jeruzalem zachodził [1]). Piotr święty do rzymskiej roboty przyzwał Pawła, gdzie jako na zamku wszystkiego świata żniwo było wielkie. Tam sobie pomagali rozmnożenia i szczepienia wiary. Tam Symona maga czarnoksiężnika zwojowali. Tam Nerona cesarza na się oburzyli. Tam szczęśliwą śmierć i męczeństwo podjęli: jeden mieczem, drugi krzyżem Chrystusa i prawdę jego uczcili [2]). *W ten Kościół*, jako mówi Tertullian stary [3]), *i naukę i krew swoję wylali*. O czem są wszystkiego prawie świata pisarzów i doktorów świadectwa [4]).

Fundatorowie Kościoła Bożego, hetmani niezwyciężeni ludu Chrystusowego, ojcowie dusz wiernych: nie opuszczajcie nas staraniem swojem u Chrystusa, spólnego Pana i Boga, któregoście tu Kościół krwią swoją szczepili, i pracami swemi polewali: abyśmy dziedzictwa wiary i nauki, któreście nam, jako dobrzy ojcowie synom swoim zostawili, nigdy nie utracali, a przykładami cnót wielkich waszych i gorącej ku Bogu i bliźniemu miłości posilali serca nasze. Pomnijcie na ten rzymski Kościół, na który wszystkie niewierności biją: aby szczep i praca wasza nie upadała, ale wedle obietnice Pana waszego mocno jako niedobyta skała trwać mogła do końca. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, Boga i Pana naszego. Amen.

Na dzień Nawiedzenia Matki Bożej.

Ewangelia u Łukasza św. w I.

Onego czasu wstawszy Marya, poszła w górną krainę z kwapieniem do miasta judskiego; i weszła w dom Zacharyaszów i pozdrowiła Helżbietę. I stało się, skoro usłyszała Helżbieta pozdrowienie Maryej: uradowało się dzieciątko w żywocie jej. I napełniona jest Ducha świętego Helżbieta, a zawołała głosem wielkim i rzekła: błogosławionaś ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota twego. A skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? Abowiem oto, jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, rozweseliło się radością dzieciątko w żywocie moim. A błogosławiona, któraś

---

[1]) Galat. 1. [2]) Hegesipp. lib. 3. de bello Judaico. Ambr. ser. 66. et inter epistol. 32. et 33. Euseb. lib. 2. cap. 23. Hieron. in catalog. [3]) Tertullian. de praescript. haeret. [4]) Patrz w żywociech świętych na ich dzień.

uwierzyła, że się ziszczą te rzeczy, które tobie powiedziano od Pana. I rzekła Marya: wielbi dusza moja Pana; a rozradował się duch mój w Panu, Zbawicielu moim.

To nawiedzenie Matki Bożej domu Zacharyasza dziwnemi się cudy i dary Bożemi wsławiło. Bo w niem Syn Boży, jeszcze w żywocie Matki będąc, a do sprawowania się zbawienia ludzkiego kwapiąc, *z Matki w matce sługę sobie poświęcił.* Dziecię sześćmiesięczne rozum mieć i poznawać Pana swego poczęło. Matka się jego Duchem świętym napełnia, i jako prorokini rzeczy niewidome widzi, tajemne poznawa, i przyszłe przepowiada. Rozmowa w nim dwu białychgłów, wielkich tajemnic Boskich pełna, i chwały się Bożej pieśń nowa i muzyka nowa zaczyna. To wszystko w tem nawiedzeniu zdrową nam naukę i potrzebne pociechy przynosi, o których z pomocy Bożej chcąc mówić, do ciebie, przeczysta Matko, wołam. Tyś pozdrowieniem głosu twego niemowlęciu w żywocie matki pomogła, aby dziwnym sposobem nad przyrodzenie mówiło, i Pana swego oznajmiało: pomóż i mnie, abym przystojnie, jako potrzeba, mówił: gdy sławić chcę Syna twego, i ciebie, Matkę jego, tenże urząd Janów odprawując wedle drobnej siłeczki mojej. Postawim na czoło nauki do utwierdzenia prawdy katolickiej z tej ewangeliej służące, a potem się do innych udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O poświęceniu Jana w żywocie matki jego, i o wysławianiu przeczystej Panny, Matki Bożej.

Między przyczynami, dla których się najświętsza Panna do Helżbiety pokwapiła, ta jest przedniejsza: aby Jan w żywocie był poświęcony, i Duchem świętym napełniony, wedla anielskiego słowa, które rzekł od Boga do ojca jego: *iż się napełni Ducha świętego jeszcze w żywocie matki swej.* Bóg i Pan nasz Jezus Chrystus, skoro się w naturę naszę wcielił: i w żywocie matki swej nie próżnował, ale dary łaski swojej na ludzie wylewać i nasze zbawienie sprawować poczynał: gotując sobie abo raczej ludziom sługę dziwnego, któryby serca ich do przyjmowania Messyasza przyprawował. I chcąc pokazać, jako mu wielki i należyty urząd zlecał: osobliwemi go darami i przywilejmi nadać chciał, których żadnemu podobno prorokowi ani świętemu nigdy

nie dawał; dla których *nad Jana*, wedle słów Pańskich [1], *nikt większy między syny ludzkimi nie powstał*. Przetoż Matkę swoję Syn Boży tak sprawił, i to jej do serca puścił: aby z nim do Helżbiety, matki Janowej bieżała, a tego przyniosła, który go Duchem świętym w żywocie matki napełnić i poświęcić miał.

Co za poświęcenia potrzebowało dzieciątko ono, godzi się przypomnieć. Wszyscy ludzie w grzechu się poczynamy jeszcze w żywocie matki. Skoro duszę Pan Bóg w zgotowane i spojone członeczki wleje: zaraz, naturę Jadamową mając, jego też grzech, i to co z grzechu idzie, gniew Boży i potępienie i szpetność duszną, i nędze cielesne z śmiercią mamy; *i rodzim się*, jako pismo mówi [2], *synowie gniewu*. I jako Dawid rzekł [3]: *otom się w złości począł, i w grzechu mię poczęła matka moja*. O czem się indziej nauczyło [4]. Od tego grzechu sam tylo wedle człowieczeństwa Pan Jezus wolny był, a Matka jego. Bo się i sam bez nasienia męzkiego urodził: a matki, z której ludzką krew wziął, zmazanej żadnym grzechem mieć nie chciał, ani to przystało. Tym tylo dwiema żadnego poświęcenia w żywocie ani w narodzeniu nie było potrzeba. I dla tegoż przeczysta Matka, mając ten przywilej, ten dar z nim miała: iż żadnym grzechem nigdy, ani śmiertelnym ani powszednim upaść nie mogła.

Drudzy są, których Pan Bóg w żywocie poświęcił, to jest od grzechu pierworodnego oczyścił, bez żadnych sakramentów, które Pan Bóg na to ustawił. Tak był Jeremiasz prorok oczyściony, do którego rzekł Pan Bóg [5]: *nimem cię spoił w żywocie, znam cię, i nimeś z niego wyszedł, poświęciłem cię*: to jest, od grzechu pierworodnego oczyścił. I stąd żaden przeć nie może, iż się w grzechu jeszcze w matce poczynamy. Bo cóżby było poświącać i oczyściać w żywocie matki, by tam grzechu nie było? O drugim takim Jeremiaszu, któryby w żywocie był usprawiedliwiony, nie czytamy w piśmie: jedno o tym naszym Janie; który daleko większe i osobliwsze i z bogatszemi dary Bożemi poświęcenie wziął niźli Jeremiasz.

Bo sam Bóg z Matką swoją do niego przyszedł, i uczynił dziwny z nim cud: iż pozdrowienie najświętszej Matki w żywocie zrozumiał, i o Panie swoim własnej matce swojej opowiedział, i radość wielką z tego miał: i już mu zaraz, jako święty Chry-

---

[1] Matth. 11. [2] Ephes. 2. [3] Psal. 50. [4] Na dzień poczęcia Matki Bożej. [5] Jerem. 1.

zostom mówi, służyć chciał. Ale czekaj synaczku czasu twego, jeszcze trzy miesiące w tym ciemnym namiecie przetrwać masz; jeszcześ się nie urodził, a już służyć, jeszcze matczynem tchnieniem żyjesz, a już kazanie czynić chcesz? Poczekaj biegu natury, aż się urodzisz i zrośniesz. Poczekaj, aż się na puszczy do tak wielkiego urzędu przygotujesz. Dopiero usłyszysz głos na puszczy, i ukażesz ludu wszystkiemu Baranka, który ludzkie grzechy gładzi: teraz dosyć, iżeś go samej matce twojej ukázał.

Tacy poświęceni w żywocie mają ten przywilej: iż wiedzą o swojem napisaniu do ksiąg żywota wiecznego, iż są przejrzeni na chwałę Bożą wieczną, a iż zgrzeszyć śmiertelnie nie mogą. Powszedniemi grzechami upadać mogą: ale wielkiemi nigdy, dla łaski Bożej, którą mają. Nie iżby wolnej wolej nie mieli: ale iż łaską Bożą na uwiarowanie śmiertelnej zmazy hojnie nadani są. I dla tego Jan święty jeszcze z dzieciństwa na pustynią poszedł: aby się grzechów powszednich ustrzedz lepiej mógł, w onym oddalonym od świeckich spraw żywocie, i w onem odjęciu [1]) wszystkich przyczyn do jakiej najmniejszej zmazy.

Inni pospolici ludzie i inne dziatki aż się urodzą, toż dopiero poświęcić się i oczyścić mogą: tylo samemi sakramentami chrztu chrześciańskiego, bez którego żadnej łaski Bożej wnętrznej, tak jako ten święty Jan, żadnego rozumienia, ani wiary, i wolej, i władzej jej nie mają. Do innych błędów ci nowi mistrzowie i tego nie zaniechali, mieniąc [2]): iż dzieciątka w żywocie matek swoich bywają usprawiedliwione i oczyścione okrom chrztu świętego, na wzór tego Jana świętego, a iż też mają takie wnętrzne sprawy Ducha świętego w sobie, i wiarę własną, jako i święty Jan. Ale to jest gruby błąd, którym wątlą moc chrztu świętego i potrzebę jego do zbawienia.

Dwie Pan Bóg ma drodze do spraw swoich: jednę prawa jakoby pospolitego, a drugą niezwyczajną i nad prawo, którą sobie jako Pan wszystkiego prawa zachowuje. Pospolitem prawem słońcu kazał przez godzin dwadzieścia i cztery okrąg nieba obchodzić, a dzień i noc czynić: a nad prawo kazał mu przez dzień na jednem miejscu stać, gdy Jozue nieprzyjaciele ludu Bożego zabijał [3]). Nad prawo żelazu pływać [4]) i ogniowi chłodzić [5])

---

[1]) W wyd. I: *odcięciu.* [2]) Luther. cont. Cochlaeum 1523. Conciliabulum Vittemberg. 1536. Philipp. in *Locis* 1558. [3]) Josu. 10. [4]) 4. Reg. 6. [5]) Dan. 3.

kazał. Nad prawo pospolite rzece stanąć i podnieść się [1]), i morzu dno otworzyć i dwie ścienie uczynić kazał [2]).

To czyni i w sprawach ludzkich Pan Bóg. Prawem pospolitem nikogoż od grzechu w żywocie matki nie oczyścia: jedno przez obrzezanie w starym, przez chrzest w nowym zakonie: aż się dziecię urodzi. A nad prawo Jana świętego w żywocie poświęcił. Bo pan jest prawom swoim, i ten im nie podległ, co je uczynił; i odmienić je, kiedy chce może; i okrom chrztu i sakramentów usprawiedliwienie dać może. Miasto chrztu był głos najświętszej Matki Bożej Janowi, gdy Helżbietę pozdrowiła. Co komu z łaski i przywileju dają: tego sobie nikt w pospolitości przywłaszczać nie może. O czem święty Augustyn napisał [3]): *to co się w Janie stało, iż rozumieć począł przed czasem, i poznał Pana swego, i uwierzył i przyzwolił: to się cudowi Boskiej mocy przypisać ma, a z tego brać się na inne przykładu nie godzi.* Osobny to był przywilej wielkiego Jana, nad którego między synami niewieściemi nie masz zacniejszego. Przeto niech w tem nie błądzą, ani drugich zwodzą: aby dziatki pospolite w żywocie matek poświęcone być miały. Wielkie jest słowo ono tegoż Augustyna świętego [4]): *ktoby mówił, iż się w Chrystusie ożywiają dziatki, które bez uczestnictwa sakramentu, to jest bez chrztu, z tego świata schodzą: ten się sprzeciwia kazaniu apostolskiemu, i Kościół wszystek potępia.*

A nie tylo dzieci swoje z świętym Janem ci ministrowie: ale i żony swoje z najświętszą Matką Bożą równać śmieją. Do tego bluźnierstwa przyszli i niewstydu. Anioł tę przeświętą Pannę nad wszystkie niewiasty z poruczenia Boskiego przekłada. Helżbieta toż Duchem świętym czyni. A oni tego nie słuchają, a sprosne niewieściska swoje z nią mieszają, jakoby tak dobre i święte być mogły. Helżbieta święta równać się z nią nie śmie, ale mówi: *skąd mi to przyszło, iż Matka Pana mego przyszła do mnie niegodnej*, tak wielka królowa do poddanej? Nie anielskie w nich serce, nie mają tego Ducha, co święta Helżbieta. Anioł tam piekielny rządzi, który tej Niewieście i nasieniu jej przeciwny jest; który żądłem i jadem swoim nogi jej sięga; od której zdeptana jest i skruszona głowa jego. Ten się w takich nieżyczliwych czci tej Panny ozywa i bluźni, nie mający Ducha Ko-

[1]) Josu. 4. [2]) Exod. 14. [3]) Epist. 157. ad Dardanum. [4]) Epistol. 28. ad Hieron.

ścioła Bożego, który usta wiernych swoich na wychwalenie tej nad wszystkie stworzenie najwyższej otwarza. Nie są z ludu onego i z narodów, o których ta przenajczystsza duchem prorockim mówi: *oto błogosławić mię będą wszystkie narody.* Któreż to narody? Nie heretyckie, nie pogańskie. A któreż? same katolickie, u których cześć twoja, przebłogosławiona Panno, cała i nienaruszona zostaje, i tak w Kościele Bożym kwitnie, iż nie masz tej modlitwy, gdzieby cię nie wspomniano; nie masz tego nieszporu i jutrzniej, gdzieby cię nie wysławiano; nie masz schadzki żadnej do kościoła, gdzieby twoja sława brzmieć nie miała. Niech język mój do ust moich przyschnie, jeśli cię kiedy zapomnię, najdroższa Dziewico, najpiękniejsza oblubienico Boga naszego, najpierwsza po Chrystusie pociecho i słodkości moja.

Dam ci wszystkie tytuły, i zamknę je w tem jednem słowie z tą nabożną Helżbietą: matkąś jest Pana mego, jako cię czcić nie mam? Którego Pana? Któż jest Panem twoim, Helżbieto? Bóg mój, ten jest Panem moim. A tenże to jest Bóg twój w żywocie tej Panny, i owocem krwie jej? Ten, prawi, a nie inny. I własną i przyrodzoną jest Matką Bożą? Jest, a niech w tem nikt nie wątpi.

Uciekaj bezecny Nestoryusie: ta cię jedna stara święta pani duchem ostrym jako mieczem zabiła; ta fałsz twój potępiła. Bo acz Panna bóstwa nie rodziła: bo jest nie poczęte i końca nie ma bóstwo: ale tego nosi w żywocie, i ten ze krwie jej człowieczeństwo wziął, który jest prawym Bogiem. I tak bóstwo w swoję personę Boską zjednoczył: iż jako się prawdziwie Syn człowieczy Synem Bożym i Bogiem zowie: tak Matka jego prawdziwie się Matką Bożą zowie. Jakoż Matki Boga mego czcić nie mam? któreż jest większe spowinowacenie z Bogiem, jako tej takiej Matki? Izali Syna nie zelżę, jeśli Matki jego nie uczczę? Izali sława i cześć z Syna na Matkę się nie wylewa? Jako szczęśliwie i prawdziwie z oną drugą od Ducha Bożego wzbudzoną niewiastą zawołam [1]): *błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, którycheś pożywał.* O bym mógł tej przenajwyższej Matce nową jaką pieśń na jej pochwałę [2]) wymyślić: jakobym ją słodko śpiewał ze wszystkiemi aniołmi, i wybranemi, i wszystkim na świecie Kościołem Bożym. Ale innej wyższej czci jej i tytułu nie najdę, jedno ten: *Matko Boga mego, zmiłuj się nademną.*

---

[1]) Luc. 11. [2]) W wyd. I: *na jej najwyższą cześć.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jakie dary w dom Zacharyaszów Matka Boża i błogosławieństwa wniosła.

Nawiedzenie sług Bożych domom obcym szczęście jakie i błogosławieństwo przynosi: gdy w nie wchodzą, miejsca się uślachciają i odmieniają na lepsze. Skoro Jakób wszedł w dom Labanów, poczęło mu wszystkiego przybywać, i mówi do niego Jakób [1]): *małoś miał przed przyjściem mojem do ciebie, a teraz stałeś się bogatym, i błogosławił ci Bóg za wejściem mojem.* I sam Laban to zna, i mówi do Jakóba: *dotknąłem się tego i doznał, iż mi Bóg dla ciebie błogosławi.* I o synie jego Jozephie mówi pismo [2]): *błogosławił Pan Bóg domowi Egipczyanina dla Jozepha, i rozmnożył majętność jego, i doma i w polu.* A to nie po woli ani z chęci tam Jozeph, ale jako przedany niewolnik w domu onym mieszkał. Samo mieszkanie ludzi świętych i sług Bożych dom poświęca i nabawia dobrem: a cóż życzliwość ich i modlitwa ich za nimi do Boga i ustne błogosławieństwo? Wszedł Heliasz do ubogiej wdowy, i mąkę jej i żywność rozmnożył [3]). I Helizeusz gospodę swoję wskrzeszeniem synaczka umarłego poświęcił [4]). O Baalamie, fałszywym proroku, król moabski Balak to trzymał [5]): *iż komu on usty swemi błogosławił, miał być szczęśliwy: a kogo przeklął, miał być przeklęty.* A my o świętych naszych błogosławieństwie i nawiedzeniu ich mniej trzymać mamy? a zwłaszcza o tej Matce i Dziewicy, nad wszystkie ludzie i anioły przebłogosławionej.

Patrzmy, co tu jej nawiedzenie i pozdrowienie domowi Zacharyaszowemu przynosi. Jana głosem swoim w matce ożywia; matkę jego Duchem świętym uwesela: i za przyjściem jej ducha prorockiego dostaje; w rozmowach o tajemnicach ją Boskich naucza; przykłady wielkich cnót swoich w domu onym jako w pięknym ogrodzie szczepi.

Acz Chrystus sam Jana sobie poświęcił i oczyścił: bo to jego samego jest moc Boska, a nie stworzenia żadnego: jednak to przez Matkę swoję i przez pozdrowienie głosu jej uczynił. Bo wyznawa Helżbieta: *skoro*, prawi, *stał się głos pozdrowienia twego w uszu moich: uweseliło się dzieciątko w żywocie moim.* Jej to przyczyta jako naczyniu Bożemu. Chrystus, Bóg nasz,

---

[1]) Genes. 30. [2]) Genes. 39. [3]) 3. Reg. 18. [4]) 4. Reg. 4. [5]) Num. 22.

przez nię mówił: ona go przyniosła, ona go domowi onemu, i Janowi życzyła; przez nię wziął wszystko od Boga, co na on czas wziął. O jako mocne słowo jej, słowem Syna jej nadziane: ożywił się i poświęcił Jan, i przed czasem wyjścia swego z żywota Pana swego poznał, Matkę jego poznał, i matce swej jako mógł opowiedział; uradował się, poświęcił się, porwał się do służby, i zuchwale się z żywota wydzierał. Ale poczekaj trochę synaczku. O przeczysta Panno, spuść też głos twój do uszu naszych, aby się poświęciła dusza nasza. Pozdrów nieszczęśliwe, aby szczęściem się prawem odmienili, i dobry niebieskimi napełnili.

Od syna wyszła moc na matkę: dziwnie Duchem świętym prorokować poczęła. Ujrzała rzeczy przeszłe, niniejsze, i przyszłe, a wszystkie zakryte i tajemne, które sam Pan Bóg jej objawił. Kto jej powiedział, iż anioł z nią gadał, i wielkie poselstwo przyniósł, którem ona bez cudów żadnych tak trudne i dziwne rzeczy uwierzyła? Kto jej powiedział, iż w jej żywocie Bóg się położył, i ze krwie się jej wcielił, i w niej jako w niebie przemieszkiwał? Kto jej oznajmił, iż jest Matką Boga jej? jako wiedzieć miała, iż jej wypełnić i ziścić miał Pan Bóg, co jej obiecał? bardzo mądra stała się z prostej ta stara. Zrównała się szczęściem, i owszem przeszła wiele proroków. My jej zajrząc, do Panny wołajmy, my zwłaszcza, co inne nauczać mamy: zjednaj nam Panno Ducha prorockiego, i mądrość, jakiej nam do wyznania i sławienia Syna twego, i kazania o tajemnicach jego, i do uweselenia i naprawy ludu Bożego potrzeba.

Wiele się z rozmowy najświętszej tej Matki nauczyć Helżbieta mogła. Skrzynia była Boża, pełna tajemnic Boskich, i Mądrość a Słowo Boże w sobie nosząca. Trzy miesiące zażyła Helżbieta towarzystwa jej: tak długo biorąc z bogatej skarbnice wszystkich nauk i wiadomości zbawiennej. *Kto chodzi z mądremi*, mówi pismo [1]), *mądrym będzie, a przyjaciel głupich im się podobny stanie. Uczęszczajmy do mądrego i pobożnego, i stopnie drzwi jego niech pociera*, jako mówi Mędrzec [2]), *noga nasza. Kto się dotyka smoły, zmaże się, i kto towarzyszy z hardym, nabywa hardości* [3]). Dziś ludzie młodzi gardzą staremi, nieumiejętni uczonemi. Jedni sobie dufają, drudzy się wstydzą, drudzy w niedbałości i głupstwie czas próżno trawią. A co najnieszczęśliwszy, złego towarzystwa szukają.

---

[1]) Prov. 13. [2]) Eccli. 6. [3]) Eccli. 13.

Wielki szczep wysokich cnót swoich wszczepiła przenajświętsza Matka w ogrodzie domu Zacharyasza. Pokorę: iż Matka Boża przyszła do matki sługi Bożego: nie pomniąc na tak wielką zacność swoję; będąc od Boga wielkiem poselstwem uczczona, będąc od anioła wsławiona, mając w żywocie swoim twórcę i Pana wszystkiego świata: nie podniosła się z tego. Uprzedza nawiedzeniem i pozdrowieniem daleko podlejszą: i onej się uniża, i starszą laty powinną czci, i do jej się posługi kwapi. A te białegłowy polskie końca swojej pychy i nadętości nie mają: jedna drugiej nie ustąpi, każda przodek mieć pragnie: w stanie, w szacie, w kolebkach i sześci koniach, w pachołkach i służebnicach. *Podniosły się,* mówi prorok [1]), *córki syońskie: chodzą z wyciągnioną szyją, mrugając, a poważnie postępując.* I grozi im Pan Bóg, tamże mówiąc: *wierzch głowy ich łysy będzie, i obnaży Pan Bóg włosy ich, i pobierze im ubiory ich; i miasto wdzięcznej woniej, będzie przykra* [2]); *miasto pasków drogich, powróz; miasto strzępionych włosów, łysina; miasto podwiczek* [3]), *włosiennica.* Bardzo tego blizko harde niewiasty, iż pychę waszę, do której i męże pobudzacie, i dla której domy ich pustoszycie, poniży Pan Bóg jaką pogańską, uchowaj Boże, niewolą, w której was miasto złotych kolebek na kolasach [4]) powloką. Iż źle dóbr Bożych używacie, a nie pomnicie na pokorę i skromność chrześciańską, i apostolskie około tych waszych zbytków i strojów upominanie [5]). Dała też najświętsza Bogarodzica przykład wielkiej miłości ku bliźniemu, gdy do starej powinnej młodsza przyszła, aby jej służyła i onę cieszyła.

A nade wszystko najucieszniejszy zostawiła przykład nabożeństwa swego i chwały Bożej z tej pieśni, którą tam złożyła, i w domu onym zostawiła. Helżbieta ją chwali: a ona wszystkę chwałę z siebie składając, na Pana Boga ją wlewa, jako na tego, od którego wszystko jest, i do którego się obracać ma. *Uwielbiaj,* prawi, *duszo moja Pana*; ukochałam się nie w sobie ani w tej chwale, którą na mię anioł z nieba, i Duch święty przez cię Helżbieto włożył; nie w żadnem stworzeniu: jedno w tobie Boże, Zbawicielu mój. *Iżeś wejrzał na podłość niewolnice twojej, i dla tego sławić mię wszystkie narody będą. Iżeś mi wielkie rzeczy uczynił z mocy twojej.* Uczyniłeś mię matką Syna twego,

---

[1]) Isa. 3. [2]) W wyd. I: *będzie smród.* [3]) Podwika, *podwiczka* : kwef, zasłona kobieca (Linde). [4]) *Kolasa*: wóz chłopski wiejski (Linde). [5]) 1. Petr. 3.

Boga mego. Spoiłeś we mnie dwie niezgodne i niesłychane rzeczy: macierzyństwo z dziewictwem [1]). A nie tylo cię z tego uwielbiam, coś mnie, podłej niewolnicy twej, uczynić raczył: ale iż wszystkim jesteś miłosierny od narodu do narodu, którzy się ciebie boją. Iż cieszysz pokorne, a składasz harde. Iż łaknące karmisz, a bogate opuszczasz próżne. Iż wierne twoje i lud twój miłujesz, a iścisz nam obietnice, któreś spuścił ojcom naszym, Abrahamowi i nasieniu jego na wieki.

Dziękuj błogosławiona Matko i za nas, iż nam dał poznać Syna twego, zbawienie nasze, i ciebie, Matkę jego, któraś go nam przyniosła. A prosim cię pokornie, nawiedź też domeczki nasze, a przynieś nam łaskę od Syna twego i błogosławieństwo takie, jakieś w dom tego Zacharyasza wniosła: abyśmy, umarli w grzechach, przez twoje błogosławieństwo, pozdrowienie i modlitwy ożyli, a sługami wiernemi Syna twego zostawali. Tyś mnie do służby Syna twego oddała: proszę, abyś się za mię nie wstydziła: uproś dary i poświęcenie na taką posługę, na którą nas wszechmocny Syn twój powołał, abyśmy jemu drogę gotowali, a wiele dusz pozyskowali. Uproś nam mądrość, pokorę, miłość uprzejmą do ludzkiej zbawiennej służby, i nieustającą w języku i sercu naszem chwałę Syna twego, Boga naszego. Który z Ojcem i z Duchem świętym króluje na wieki wieków. Amen.

Na dzień świętej Maryej Magdaleny.

Ewangelia u Łukasza św. w VII.

Czasu onego [2]) prosił Pana Jezusa niektóry z Pharyzeuszów, aby z nim jadł. I wszedłszy w dom Pharyzeuszów usiadł. A oto niewiasta, która była w mieście grzesznica, dowiedziawszy się, iż siedział w domu Pharyzeuszowym, przyniosła alabastrowy słojek olejku, i stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swej ucierała, i całowała nogi jego, i olejkiem mazała. A widząc Pharyzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: być ten był prorokiem, wżdyćby wiedział, która i jaka to jest niewiasta, co się go dotyka, bo jest grzesznica. A Pan Jezus odpowiedziawszy, rzekł do niego: Symonie, mam ci coś powiedzieć. A on

---

[1]) W wyd. I: z *panieństwem.* [2]) W wyd. I: *W on czas.*

rzekł: mistrzu powiedz. Lichwiarz niektóry miał dwu dłużników: jeden dłużen był pięć set śrebrnych groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czem płacić, odpuścił obiema. Któryż tedy więcej go miłuje? A Symon odpowiedziawszy, rzekł: mniemam, iż ten, któremu więcej odpuścił. A on mu powiedział: dobrześ rozsądził. I obróciwszy się ku niewieście, rzekł Symonowi: widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje: a ta łzami polała nogi moje, i włosami swemi otarła. Nie pocałowałeś mię: a ta jakoż weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej: a ta olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiedam ci: odpuszczone jej są wiele grzechów, iż wielce umiłowała; a komuć mało odpuszczają, mało miłuje. I rzekł do niej: odpuszczone są tobie grzechy twoje. I poczęli społem siedzący mówić między sobą: ktoż to jest, co to i grzechy odpuszcza? I rzekł ku niewieście: wiara twoja zbawiła cię, idźże w pokoju.

Jako sprawiedliwi i święci pożyteczni nam są w swoich do cnót zbawiennych przykładach: tak i z grzesznych, którzy powstają, nie mniejszy pożytek mamy. A jako więcej nas grzesznych niźli sprawiedliwych, i częściej się nam grzeszyć niźli dobrze czynić przydaje: tak nam większa jest potrzeba na przykłady pokutujących patrzyć, i sobie je w oczach stawić. Dla tegoż w piśmie świętem, i w ewangeliej zwłaszcza, nie zamilczał Duch święty wiela ludzi bardzo błędnych i grzesznych nawrócenia: abyśmy się na nich uczyli, jako się naprawować mamy, gdy się grzechami psujem: patrząc na ich gorącość w powstaniu, i na łaskę i przyjaźń Boską, która ich wspomagała. Sławna bardzo w ewangeliej niewiasta, święta Magdalena, grzesznicą nazwana [1]), ale dziwną pokutą tak oczyściona, iż z niej osobne kochanie Pan Chrystus miał: i wielkiemi ją dary swemi uczcił, i sławę jej po wszystkim świecie, wedle słowa swego [2]), rozszerzył [3]). I nad apostoły nieco ją przełożył: gdy się jej pierwej po zmartwychwstaniu ukazał [4]). I tu wielką wiarę i miłość jej ku Bogu wysławia. Dany nam jest w niej doskonały wzór prawdziwej pokuty, którą pierwej pilnie uważać będziem, i do wspominania jej wysokich cnót za pomocą się Boską puścim, a potem łaskę ku niej Zbawiciela naszego obaczym.

---

[1]) Luc. 7. [2]) Marc. 14. [3]) W wyd. I: *uczynił.* [4]) Marc. 16.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O doskonałości pokuty świętej Magdaleny.

Słuchając kazania Pana naszego, gdy grzechy hańbił, potępieniem i zgubą prędką groził, Sodomę nieczystą na przykład karania ciężkiego Boskiego przywodził, i Niniwczyki chwalił [1]), i mówił [2]): *jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie*: Magdaleny kruszyć się i mienić serce poczęło. I nie była jako Felix, sędzia Pawła świętego, któremu, gdy chciał słuchać kazania, uczynił Paweł święty kazanie o sprawiedliwości, o czystości, o przyszłym sądzie Bożym: i przestraszony rzekł: inszym cię czasem przyzowię [3]). Ta inszego czasu nie czekając, przestraszona sprawiedliwością Bożą, wiedząc o nieczystościach i złym żywocie swoim: zaraz umyśliła żywot odmienić, nie odkładając, jako pismo upomina [4]): *nie mieszkaj nawrócić się do Pana Boga, a nie odkładaj ode dnia do dnia: bo z nagła na cię przyjdzie gniew jego, i na czas pomsty zgubi cię*. A my słuchając o srogości Bożej, i patrząc na te, co w grzechach nagle umierają: nie myślim powstać, a odwłóczym, i tak giniem. Lenistwo ospałe nas gubi, i w większe grzechy odwłoka nas wprawuje, i trudniejsze czyni nawrócenie. Tu możesz rzeczkę przeskoczyć; idziesz nad nią, mówiąc: będzie w czas: a ona rośeie: aż się szerokości jej przelękniesz, i na drugiej stronie zatracenia twego zostaniesz.

Nie łacno tej niewieście przyszło nawrócenie takie. Rozkosz wpiła się była bardzo w myśli i w ciało jej: młodość bystra; potrawy i ubiory rozkoszne; zwyczaj długi i dawny; czart na nię duży, i gniewliwszy, gdy od niego poczęła odstawać; świat dostatkiem swoim, i chwałą swoją, i pochlebstwy mocno ją trzymał; sromota straszyła; miękkość cielesna ostrości się pokuty bała. To wszystko ta niewiasta pogromiła, męztwem nie niewieściem; wziąwszy się za pług pokuty świętej, nazad się nigdy nie obejrzała [5]), ani się pokus żadnych ani trudności przelękła, Pańskie słowa sobie wspominając [6]): *królestwo Boże zmuszenie* [7]) *cierpi*. Musi się sobie człowiek uprzykrzyć, jeśli co wielkiego sprawić chce. Cnota i zbawienie z pracą i ciężkością przychodzi. Lepsza krótka gorzkość, po której wieczna pociecha idzie: niżli omylna słodkość, za którą piekło następuje. O jakoby nam tego męztwa

---

[1]) Matth. 11. Luc. 11. [2]) Luc. 13. [3]) Act. Ap. 27. [4]) Eccli. 5. [5]) Luc. 9. [6]) Matth. 11. [7]) W wyd. 1: *gwałt*.

potrzeba, którzy się lada czego przelękniem i ustaniem: nie pomniąc, iż robić, a statecznie robić na koronę niebieską potrzeba.

Podniosła się na wielką wiarę ta niewiasta, którą jej tu Pan Jezus chwali. Uwierzyła, iż Bóg miłosierny, a iż grzeszne przyjmuje. Uwierzyła, iż dla grzesznych Syna swego Bóg posłał, aby nie ginęli. Słyszała przypowieść o marnotrawcy, którą Pan powiedał [1]). Słyszała jego o łasce Boskiej kazanie. Uwierzyła i w pomoc Bożą, którą Pan Bóg obiecał tym, co w pokucie robią: iż ich sam ręką swoją z grzechów podźwignie, i siły im do dobrego doda. Uwierzyła, iż Jezus Chrystus prawy jest Syn Boży, który grzechy odpuszczać może, którego dawno Pan Bóg Izraelowi obiecował. Patrzyła, jako inne grzeszne przyjmuje i z nimi towarzyszy, i do żywota ich dobrego przywodzi.

Ona wielka wiara jej nie sama zostawała, ale i nadzieja urodziła w niej dziwną ku Panu Bogu miłość: z której za swoje grzechy gorzko żałować poczęła: iż tak dobrotliwego Pana, który jej długo cierpiał, a o swoję krzywdę nie skarał, obrazić; tak wdzięcznego i słodkiego Ojca gniewać; tak mocnemu i nieogarnionemu Bogu się sprzeciwić, i zakonem jego gardzić śmiała. Tu hojne źrzódło łez puściła. Tu mówiła [2]): wypuszczajcie łzy oczy moje, a powieki moje opływajcie wodą.

Źle mówią te herezye, jakoby dosyć była do pokuty odmiana żywota a przestanie grzechu. Nie dosyć. Potrzeba za przeszłe płakać i czynić, co możem. Patrz na te jej łzy tak hojne, skąd rostą? Pewnie z żałości za przeszły żywot i grzechy.

Z tej miłości wyrosła mocna bardzo myśl do poprawy a nie wracania się do grzechu. Tak mocna, iż sto kroć umrzeć niżli drugi raz zgrzeszyć sobie obrała: wszystkie tego świata nędze i niemoce i szkody cierpieć, niżli raz Pana Boga obrazić, i zakon święty jego przestąpić umyśliła.

Ta miłość urodziła wzgardę świata, iż wszystkiej chwały i dostatków i przyjaźni jego rada odbieżała, aby jej do miłości Boskiej nie przeszkadzały, i do pełnienia wolej Bożej nie mieszkały. Obrała wzgardę świata, ubóstwo, trudzenie, sromoty, i powłoki z miejsca na miejsce.

Wzgardziła sama sobą i ciałem swojem i swąwolą, wszystka się na utrudzenie ciała, i na posłuszeństwo wolej Bożej oddając, i pragnąc, aby u świata wzgardzona i podeptana zostawała.

---

[1]) Luc. 15. [2]) Hierem. 9.

I przeto dziś, jako zapamiętała i na poły szalona abo głupia, na jawną pokutę do Chrystusa w dom Pharyzeuszów idzie: przy gościach, przy stole i potrawach, bez baczenia na czas i miejsca, w dom wchodzi nie proszona, nie spodziewana. Upada do nóg tego, o którym wiedziała, jaką moc ma na pociechę grzesznych. Spowieda się i wyznawa grzechy swoje temu, który serce widział, a jeszcze był spowiedzi świętej nie ustawił. Nie mówieniem: ale płakaniem, padaniem. Polewa nogi Pańskie łzami, uciera włosami okrasy swojej, pieniądze wielkie na olejku drogim utraca, nogi całuje, o łaskę prosi, o ludzkie przymówki nie dba. Pragnie u świata być wzgardzoną, głupią i szaloną: aby u Boga była mądrą i zbawienie duszy swej nalazła.

Patrz, jakie dosyćczynienie przyjmuje. Nie wstydała się grzesząc: nie wstydzi się pokutując. Podnosiła szyję w ubiorach hardych: poniża ją teraz do nóg Pańskich w pokorze; zażywała wesela na obiadach i u stołu: teraz płacze pod stołem, jako szczenię [1]) odrobin łaski Bożej szukając. W muskaniu włosów i łysiny światu się podobać chciała: teraz włosy na posługę nóg Pańskich obraca. Utracała na marności, i na ciało swoje drogie olejki: teraz tę utratę nie utratną na Chrystusowe nogi odkłada [2]). O dziwna nagroda i dosyćczynienie pokutne, od którego nas ci niestatkowie odrażać chcą, gdy takie pokutne uczynki i nagrody ganią: które tu Pan znacznie chwali, i powtarza, i wysławia, i niemi tego Pharyzeusza zawstydza, i po nich miłość jej ku sobie i ku Bogu, któremu się uniżała, sławi.

Co potem ta wielka pokuta w niej, za żywota jeszcze Pana naszego, i przy śmierci i po śmierci jego, z wiarą złączona sprawiła: trudno wyliczyć. Z wielką chucią świat, i błazeństwa, i stroje, i rozkosze jego opuściła. I przeto głupstwo malarskie każdy ganić i brzydzić się niem ma: gdy ją ubrano i strojno pod krzyżem malują. Nie dojrzą tego starszy kościelni: aby temi takiemi obrazami, miasto naprawy, ewangeliej i prawdy nie psowali, i prostych nie gorszyli.

Z jaką ochotą słowa Bożego słuchała, i posługami cielesnemi, choć samemu Panu należącemi, odwieść się od słodkości jego nie dała: świadczy ewangelia i narzekanie siostry jej [3]). Nie leniła się ani wstydziła wszędzie za Panem Jezusem chodzić. Żadna pilniej potrzeb jego nie opatrowała jako ona. Żadna mu nie czy-

---

[1]) Matth. 15. [2]) W wyd. I: *obraca.* [3]) Luc. 10.

niła takiej czci z drogich olejków jako ona. Zwyciężyła apostoły męztwem, pod krzyżem Pańskim do końca zostawając. Zwyciężyła je i w trwałości i statku przy grobie zostając a płacząc. O dziwna pokuto. O prawy obrazie człowieka nawróconego. O wielki wzorze naszej naprawy. Nie najdziem we wszystkich pismach takiego przykładu pokuty chrześciańskiej. Patrzmy na ten obraz, my co grzeszym, a z grzechów wżdy powstać chciejmy.

Uczmy się od niej dwojakiego płakania: i za grzechy, i za krzywdy Boże, i nędze bliźnich naszych. Płacze tu za grzechy: płacze i śmierci Łazarza, brata swego. Którem płakaniem tak się ujął Pan Jezus, iż duch i wnętrzności się jego wzruszyły, i z nią płakał [1]), i k woli łez jej i prośby, brata jej wskrzesił. Płakała i krzywdy Syna Bożego, i onej zelżywości, gdy go widziała krzyż niosącego [2]), i inne niewiasty pobudziła, jako głośny kantor w chórze. Płakała i śmierci jego pod krzyżem, a z Panem swoim na sercu i z Matką jego umierała. Płakała i nad grobem, o zelżywość ciała jego, iż go uczcić i drogiemi olejki napuścić nie mogła; i mniemała, aby go kto ukradł [3]). I tak w onem płakaniu zostawała, i apostoły przetrwała: i podobnoby była lepiej niżli ona Respha [4]) od grobu łez nie oddalała, i nad nim by była umarła.

Ale wspomnij na nię Panie Boże i mistrzu jej: jużci skona płacząc: ukaż się jej. Nie dba o anioły: ciebie, Pana aniołów szuka. Spytaj jej: niewiasto, czemu płaczesz [5])? A ona rzecze: żywot mi mój wzięto, a pyta mię, czemu płaczesz? Panam, dobrodzieja mego straciła, a pyta mię, czemu płaczesz? Podobno mię nie zna, i nie wie, w czemem się kochała. O Jezu, przemówże jeszcze jedno słowo do niej, a oddal płacz od tej strapionej sługi twej; boć dusze w sobie nie ma, wszystka w tobie została. Wróć jej duszę jej a przemów, a ukaż się jej. I tak uczynił Pan, który umie cieszyć sługi swoje.

To jej płakanie nie było niewieście, które gdy chcą i o lada co płaczą, a drugdy w obłudności i lekkomyślności: ale takie było, którem grzechów zbywała, i miłość wielką ku Bogu swemu świadczyła: który w jej serce patrząc, on płacz jej z łaską przyjmował, jako wdzięczną i gorącą ofiarę. Na taki się płacz i żałość zbierajmy. Nie płaczmy o szkody świeckie, bo łzy drogie tracim: ale o grzechy swoje, a o krzywdy Boga naszego.

---

[1]) Joan. 11. [2]) Luc. 23. [3]) Joan. 20. [4]) 2. Reg. 21. [5]) Joan. 20.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako świętej Magdalenie Pan Chrystus łaskę pokazał, i o naśladowaniu miłości jej ku Panu Bogu.

W tej świętej niewieście pokazał Pan Jezus, jako grzesznymi nie tylo nie gardzi, ale jako je sobie po grzechu miłem i wdzięcznem naczyniem czyni. Nic a nic na ich grzechy nie pomni, a drugdy większe im dary daje niżli tym, co nie grzeszyli; tak je doskonale leczy, jakoby nigdy ranni nie byli. I nie chce złych tracić, jako mówił Mojżesz [1]), a na ich miejsce dobrych sobie sług naczynić, bo to może i z kamieni [2]): ale na okazanie mocy wielkiej i dobroci swojej woli ze złych dobre czynić. Trudnoby stłuczony garniec w drobne suche skorupy garncarzowi zlepiać, i mówiłby: wolę nowy i lepszy uczynić. A Panu Bogu nie trudno z tych skorup i z tego grzesznego uczynić jeszcze lepszego niżli pierwej. O bądź pochwalona nieogarniona dobroci i pociecho niewysławiona grzesznych.

Patrzmy, jako się Pan w tej grzesznej zakochał. Trzykroć się o nię, i o jej przymówki, i o jej sławę zastawił. Tu naprzód, gdy ją ten Pharuż potępił jako grzesznicę, we wszystkiem mieście najgorszą i jawną. A Pan jej broni [3]), dając znać: iż już nie grzesznica, ale święta; iż miłość jej wielka ku Bogu, z której żałuje za grzechy swoje, jedna jej grzechów odpuszczenie; iż wiara jej, którą w tego uwierzyła, który grzechy ludzkie gładzi i odpuszcza, czyni ją czystą, i od wszystkiej zmazy dusznej wolną. O Boże, daj nam taki o nas wyrok Syna Bożego usłyszeć, gdy nieprzyjaciele naszy, czarci, wyliczać i wspominać grzechy nasze będą. Teraz się o to starajmy, żałując za złości nasze, a rozkosze cielesnych nieczystości łzami oczu naszych obmywając, i wonny olejek dobrej wolej naszej w poprawie żywota ofiarując.

I drugi raz Pan Jezus obronił tej Magdaleny, gdy się na nię siostra Martha żałowała: iż jej domowej posługi, zabawiona na słuchaniu słowa Bożego, nie pomagała. A Pan z wielką sławą jej mówi [4]): iż sobie *lepszą cząstkę obrała*, a większą i wdzięczniejszą mu posługę tem czyni, gdy słowem się jego karmi, niżli Martha, która go pokarmem cielesnym karmić chciała. U nóg Chrystusowych słuchając siedziała z takiem rozmyślaniem: Nie na to przyszedł tu mój Pan, który wszystek świat żywi, aby

---

[1]) Exod. 32. [2]) Matth 3. Luc. 3. [3]) Luc. 7. [4]) Luc. 10.

jadł i pił: bo sobie z kamieni naczynić potraw może: ale aby dusze nasze karmił. Nie iżby brał: ale żeby skarby swoje wieczne rozdawał. I to jego pokarm, ludziom dobrze czynić, i dusze ich pozyskować: i w tem wolą Ojca swego, jako indziej mówił [1]), odprawować. Podobały się te myśli jej Panu Jezusowi, i on duchowny rozum jej: i dla tego jej tak broni i postępek jej chwali.

Na koniec broni ją od szemrania Judaszowego, który jej za złe miał i przyganiał: iż na głowę Pana Jezusową drogi olejek, który za trzy sta złotych przedany być mógł, wylała, mówiąc: iż to szkoda ubogich, którym się te pieniądze rozdać mogły. A Pan Jezus nie tylo ją z tego chwali [2]), iż to z nabożeństwa wielkiego i ku czci jego, a zwłaszcza dla blizkiego pogrzebu jego, uczyniła: a iż w tem żadnej krzywdy ubogim nie masz. Bo czas jest zawżdy ubogim służyć, które z sobą mamy: ale jeden czas taki był, którego Syn Boży z nami w ciele, i w ubóstwie, dla zbawienia naszego przemieszkał; któremu kto się w ten czas, jako mógł, przysługował: wielkie jego szczęście było i zapłata większa, bo samemu Bogu w personie jego dobrze czynił. I przetoż za on dobry uczynek Magdalenie to obiecał [3]), iż i po wszystkim świecie, nie tylo w niebie, z tego sławę mieć miała, i jego ewangelia miała jej tę miłość ku Panu wychwalać. Co się ziściło, i po dziś dzień się pełni.

Sławim cię święta grzesznico, iżeś w takiej miłości ku Panu Odkupicielowi twemu gorzała, a nie tylo serdeczną wiarą weń, i miłością, i słuchaniem słowa jego, i pełnieniem nauki jego: ale i majętnością i utratą taką [4]) jemuś służyła. Uproś też nam u niego jaką część tej chęci i gorącości ku niemu.

Wielka miłość tej grzesznice ku Panu Jezusowi: a nasza czemu tak mała? Pan Bóg chce, aby się szerzyła i co dzień większa zostawała: a my jej skracamy. Dwoja jest miłość: jedna z pożytku jakiego, słabsza i grubsza: a druga z przyjaźni i życzliwości. Na obojej nam schodzi, A kto nam większe pożytki przynosi i dać może, jako Pan Bóg, z którego ręki wszystko jako z źrzódła wychodzi? Któć może dać tak wiele złota, gdyćby go potrzeba, jako ten, co stworzył złoto, i z niszczego je czynić może i czyni? Któć może dać większe i trwalsze rozkosze, zdrowie i żywot bez śmierci, jako ten, co wszystkie rozkosze stwo-

---

[1]) Joan. 4. [2]) Joan. 12. [3]) Marc. 14. [4]) W wyd. I: *kosztem takim*.

rzył, i zdrowie daje, bez którego ani tchnąć ani palcem ruszyć nie możesz?

Gdyby mię król wielki do ciebie ubogiego i oszarpanego nędznika z tem posłał: król wielki, pan mój, chce z tobą zawartą mieć przyjaźń, zamiłował cię sobie i ulubił: i na znak tego posyła-ć wielkie upominki. I wszedłby za mną jeden sługa, który niesie dziesięć tysięcy złotych, drugi za nim dwadzieścia tysięcy, trzeci trzydzieści, aż do dziesiątego. A na koniec wszedłby ostatni, który samo serce króla onego do ciebie niesie: abyś był pewien jego przyjaźni, a onego miłował, który takiemi drogiemi dary miłość u ciebie kupuje. O jakoby się zdumiewał i od siebie odchodził! Tak się prawdziwie dzieje. Pan Jezus co dzień nam nowe upominki posyła, i wszystkie pożytki, cielesne świeckie i duchowne daje. On daje zdrowie, majętność, obronę, sławę, daje odpuszczenie grzechów i usprawiedliwienie. Na koniec sam się nam daje i serce swe w sakramencie ciała i krwie swojej: a my go nie miłujemy. I kupić u nas za takie pożytki tej miłości nie może? i pokazaniem takiej ku nam przyjaźni, jako się w nas kocha, przywieść się nie damy, abyśmy go miłowali? A co więcej, grozi nam karaniem, jeśli go miłować nie będziem. O mój Panie, potrzeba-li ubogiemu grozić, aby brał pieniądze; i więźniowi na gardło, aby uciekał i wychodził? i temu, co trzy dni nie jadł, aby potraw dobrych pożywał? O serce moje dzikie, czemu się tem do miłości nie wzbudzasz? O pniu mokry, około którego już trzydzieści abo sześćdziesiąt lat ogień kładą i poddymają, a ty się nie zapalasz?

A o drugiej doskonalszej miłości, która nie jest z pożytku ale z przyjaźni, co mówić, gdy na tej grubej słabiejem? Mielibyśmy Pana Boga miłować nie z datku i pożytku: ale z życzliwości serdecznej, jako matka synaczka jedynego miłuje. Nie patrzy, aby jej co dał: ale żeby mu ona dawała. Jako ta Magdalena, czyniła, co mogła: przy całem sercu swem dawać mu wszystko chciała. To teraz czynić możem w kościołach, w kapłanach Chrystusowych, i w ubogich członkach jego. Ale gdybyśmy co dać samej osobie Chrystusowej mogli, jakie ta niewiasta szczęście tu na ziemi miała: dopierobyśmy prawą przyjaźń pokazali. A iż to być nie może: bo Chrystus, król nieba i ziemie, nic od nas nie potrzebuje: najdujmy inszy obyczaj miłości, taki.

Dawajmy jemu to, co już ma: naszem z tego poradowaniem; i kochajmy się z tego, iż tak wielki, wszechmocny, mądry;

iż rządzi wszystkiem na niebie i na ziemi; iż siedzi na prawicy u Ojca we czci najwyższej. I mówmy z Kościołem [1]: *dziękujem tobie za tę wielką chwałę, którą masz.* Byś jej nie miał, a my ją mieli: tedybyśmy ją z siebie zrzucili, a tobie ją dali: boś ty sam tego godzien. Taka miłość jest w niebie. Nie usłyszysz tam, aby się z tego aniołowie i święci duchowie radowali, iż to a to sobie mają: ale składając korony z głowy swojej, mówią [2]: *błogosławieństwo, mądrość, i jasność, i cześć, i chwała Bogu naszemu.* I zasłaniają cherubinowie głowę i nogi Boskie, mówiąc [3]: nie możem cię tak wychwalić i miłować, jakoś jest godzien, i jakośmy winni: boś jest nieogarniona dobroć i piękność, do której początku i końca nie przejrzym; *święty, święty, święty Bóg zastępów, pełna jest ziemia i niebo chwały jego;* w tej się samej kochamy, iż taką masz chwałę, Boże nasz. Toć jest ona druga miłość z przyjaźni, a nie z pożytku, do której się też z tą świętą Magdaleną zapalajmy.

Strzeżmy się onego piekielnego ognia pożądliwości, którą ciało nasze zarażone jest. Gaśmy go umartwieniem, jako radzi apostół [4]), członków naszych: przez posty, prace, zabawy, i wiarowanie złego towarzystwa, i przyczyn a przystępów do grzechów takich, od których uciekając, rychlej się obronisz, niżli z nimi walcząc. Samo uciekanie, dobre jest i mężne w tej mierze potkanie, jako apostół radzi [5]). Czyńmy, jako święty Cypryan naucza [6]): *pilno się módlmy, i dzień na płakaniu trawmy, i w nocy niespaniem się trudźmy, leżąc na ziemi, włosiennice oblóczmy, i jałmużny, które od śmierci wybawiają* [7]), *czyńmy.* I Chryzostom święty upomina [8]): *wstępuj każdy w swoje sumnienie, wymiataj grzechy, potępiaj sam siebie, i karania sam na sobie wyciskaj: żałując, płacząc, spowiadając się i poszcząc,* w powściągliwości i w miłości: abyśmy wszyscy, złożywszy grzechy, z nadzieją tam przychodzić mogli, gdzie nam wieczną chwałę zgotowano.

O Jezu przenajsłodszy, do wiary, którąś mi dać raczył, daj mi gorącą ku tobie miłość, w którejbym usłyszał szczęśliwe słowo twoje: *odpuszczoneć są grzechy, idź w pokoju.* Uspokój sumnienie moje, które mi wielkie niepokoje czyni. Naucz mię płakać: i za grzechy moje i ludzkie, i o krzywdy i zelżywości twoje, i Kościoła twego, które od ludzi niewdzięcznych cierpisz. Przypada-

---

[1]) *Gloria in excelsis.* [2]) Apoc. 10. et 6. 7. [3]) Isa. 6. [4]) Coloss. 3. [5]) 1. Cor. 6. [6]) Cypr. de lapsis. [7]) Tob. 4. 12. [8]) Conc. 3. de Lazaro.

jąc do nóg sług twoich, kapłanów, daj mi to, abym łzami nogi ich polewał, a przez usta ich ciebie uczuł mówiącego do serca mego: nie bój się, już masz łaskę moję, wraca-ć się wszystko, coś utracił; jedno trwaj w pokucie, i w dobrych uczynkach nie ustaj. Boże, daj nam to usłyszeć i uczuć, i teraz i przy śmierci naszej [1]). Amen.

Na dzień św. Jakóba większego, apostoła.

Ewangelia u Mattheusza św. w XX.

W on czas przyszła do Pana Jezusa matka synów Zebedeuszowych z syny swemi, czyniąc mu pokłon, i prosząc czegoś od niego. A on jej rzekł: czego chcesz? Rzekła mu: rzecz, aby siedzieli ci dwa synowie moi, jeden po prawicy twojej a drugi po lewicy w królestwie twojem. A Pan Jezus odpowiedziawszy rzekł: nie wiecie, czego prosicie; możecież pić kielich, który ja będę pił? Rzekli mu: możemy. Rzekł im: kielichci mój pić będziecie, ale siedzieć po prawicy mojej i po lewicy, nie jest moja rzecz dać wam, ale którym jest zgotowano od Ojca mojego.

Nie śmiem tym świętym uczniom Chrystusowym, którym tu Pan przygania, grzechów jakich większych przyczytać, bojąc się ich i wstydząc: jednak z niedoskonałości, które przed przyjęciem Ducha świętego mieli, trudno ich wymawiać możem. Bo w tej matce najduje się niepomierna ku synom swoim miłość, i złe o świeckiem królestwie naszego Pana rozumienie. A w synach jej, Jakóbie i Janie, pokazuje się niejakie czci pragnienie: iż innych do urzędów i dostojeństwa uprzedzać, a pierwej brać zapłatę a niżli odprawować robotę chcieli. A w towarzyszach ich daje się znać niejaka zazdrostka: którą dwiema braciej przodkowania nie życzyli, i o to się niejako na nie obruszyli. Wszystkim Pan Jezus potrzebne nauki i naprawy daje. O których za pomocą jego mówić będziem. Jedno pierwej o rozumieniu tych słów Pańskich: *siedzieć na prawicy abo na lewicy nie moja rzecz dać wam, ale tym, którym zgotowano jest od Ojca*: zdrową katolicką naukę przełóżmy.

---

[1]) W wyd. I: *daj mi..... przy śmierci mojej.*

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż Pan Chrystus równą ma moc z Ojcem niebieskie dostojeństwa rozdawać, i o przejrzeniu Boskiem i zgotowaniu chwały wiecznej wybranym.

Aryanie chcąc popierać fałszu swego około nierówności bóstwa Synowskiego z Ojcem, czyniąc Pana naszego mniejszym Bogiem: i to miejsce przywodzili, z słów tych Pana naszego, gdy mówi: *siedzieć na prawicy mojej abo na lewicy, nie moja rzecz dać wam, ale tym, którym jest zgotowano od Ojca.* Jakoby Syn Boży nie miał wszystkiej tej mocy, którą ma Ojciec w rozdawaniu dostojności niebieskich: w czemby się nierówność jego, iż nie wszystko ma, co Ojciec ma, pokazowała. Lecz te słowa Pańskie źle rozumieli, i złem sercem na swoje ich fałsze pociągali. Bo iż ci uczniowie przyszli z matką, jako z powinną Matki Pana Jezusowej, i sami, jako krewni, dla krwie i powinowactwa chcieli pierwsze miejsca mieć w królestwie brata swego: przeto tak ich Pan odprawuje: iż takie czci i urzędy nie idą po krwi, ale po wysłudze, i po woli a zrządzeniu Boskiem. A iż mnie, prawi, którym jest sprawiedliwy i mądry, nie godzi się krwi dogadzać, ani wedle niej sądzić. Bo tego sprawiedliwość nie niesie: aby godne i zasłużone mijać, a powinne niegodne i niezasłużone stawić na dostojności miano. I mądry żaden tego nie czyni, aby głupszemi zasadzał pierwsze miejsca, na którychby szkodę ludziom czynić mogli: opuściwszy te, którzy z większą czcią i pospolitym pożytkiem siedzieć na nich mogą.

Tak to wykładają święci doktorowie: Hieronym, Chryzostom [1]), i Cyrillus alexandryjski [2]), i inni. Nie wyzuł się tedy temi słowy z mocy tej Pan Jezus, aby nie miał także rozdawać zapłaty świętym Bożym, jako i Ojciec: bo mówi sam [3]): *owcom moim daję żywot wieczny.* Jeśli daje żywot wieczny: toć i wszystkie dostojności, które się w nim zamykają. Ale się z przyrodzonej skłonności ku powinnym wymówił: jako sprawiedliwy, któremu się nie godzi krwią się uwodzić do tego, co cnocie i wysługom i pracej naznaczono jest. A choćże się oni z pracej nie wymawiali, i kielich, który im Pan kazał pić [4]), to jest robić i cierpieć chcieli: jednak pierwszych miejsc nad inne okrom zrządzenia Boskiego mieć nie mogli. Równa tedy jest moc Syna Bożego

---

[1]) Hieron. Chrysost. in hunc locum. [2]) Cyrill. Alexandr. lib. thesaur. cap. 5. [3]) Joan. 10. [4]) W wyd. I: *który im Pan ukazał, pić etc.*

z Ojcem, i wszystko to ma Syn, co Ojciec, jako sam mówi. *Wszystko*, prawi [1]), *co ma Ojciec, moje jest*. I indziej mówi [2]): *wszystko twoje Ojcze moje jest*. Acz Syn od Ojca bierze [3]), ale wiecznie i przyrodzenno: nie docześnie [4]). I przeto nie masz w tem żadnej nierówności.

Byłaby nierówność, gdyby Syn Boży którego czasu nie miał tego, co ma rodzeniem od Ojca. Ale iż takiego czasu nigdy nie było, któregoby Syn nie miał tego, co ma: przedwiecznie, rodzeniem samem, a nie dobrowolnem daniem: a to wszystko ma i miał, co Ojciec ma: przetoż nierówności żadnej nie masz, choć od Ojca bierze. Tam jest, jako apostół mówi [5]), mniej błogosławieńszy ten co bierze: gdzie ten, co daje, z dobrej wolej a nie z przyrodzenia i rodzenia daje; a ten, co bierze, pierwej tego nie miał. Co się o Synu Bożym mówić nie może. Bo bez czasu i przedwiecznie, rodzeniem, zawżdy miał wszystko, co Ojciec: a nigdy czasu nie było ani jest, kiedyby nie miał tego, co Ojciec ma. Przetoż jest równość wielka i moc jednaż Boska w Synie i w Ojcu, w rozdawaniu dóbr i chwały stworzeniu wszystkiemu i wybranym Bożym.

I drugą rzecz uważmy z tych słów Pańskich: jako Pan Bóg w dawnych i skrytych sądach swoich każdemu wybranemu zgotował od wieku miejsce w chwale swojej. Tak wielka i głęboka jest mądrość i wiadomość jego: iż zliczył i napisał imiona tych wszystkich, którzy z nim królować mają, choć ich jeszcze nie masz ani się urodzili. I naznaczył im rozmaite korony i dostojeństwa w królestwie i w domu niebieskim swoim: i tacy zginąć i od tej chwały zgotowanej odpaść nigdy nie mogą. Jako sam mówi [6]): *owcom moim daję żywot wieczny, i nie zginą na wieki, i nikt ich nie wyrwie z ręki mojej*. W czem się zdumiewać mamy nad taką mądrością i dobrocią jego, iż o swoich, które na chwałę swoję przejrzał, nie tylo wie i one policzył: ale takie jeszcze przed stworzeniem świata obmyślanie o nich i zgotowanie im takich dóbr czynił.

Tego przejrzenia jego dwa są skutki. Jeden jest dostąpienie chwały wiecznej, aby ją samą rzeczą mieli; a drugi jest zgotowanie im tej drogi i darów i sposobów, które on wszystkim do takiego szczęścia mieć rozkazał. To jest, aby mieli chrzest

---

[1]) Joan. 16. [2]) Joan. 17. [3]) Joan. 5. [4]) W wyd. I: *nie docześnie, ani z wolnej wolej*. [5]) Act. Ap. 20. [6]) Joan. 10.

święty, wiarę katolicką, i inne łaski i dobra duchowne, i dobre uczynki, i wytrwanie w nich aż do śmierci, i inne środki, bez których wniść do nieba nikt nie może. I z tem idzie każde przejrzenie Boże: iż ten, który jest do zbawienia przejrzany i wybrany, i któremu tam zgotowano chwałę wieczną: bez tych dróg i środków być nie ma. Musi z swej dobrej wolnej wolej łaski Bożej, którą mu daje Pan Bóg, dobrze używać i w niej robić, i to sobie jednać i zasługować, co mu Bóg zgotował. Musi taki być do Kościoła katolickiego powołanym, i używać sakramentów kościelnych, i dobrego żywota być, i tak skończyć do śmierci. To wszystko w sobie przejrzenie Boskie zamyka.

I przetoż apostół takiego przejrzenia trzy skutki mianuje: powołanie, usprawiedliwienie, i uwielbienie. *Które*, prawi [1]), *przejrzał i napisał, tych i wezwał*, to jest do wiary i Kościoła swego i sakramentów swoich; *a które wezwał, tych i usprawiedliwił*, (w odpuszczeniu grzechów i nabywaniu wszelkiej pobożności przez dobre uczynki); *a które usprawiedliwił, te i uwielbił*, (oną chwałą, którą im od wieku zgotował). Wyrażony jest wzór takiego przejrzenia Bożego na Izaaku, któremu Pan Bóg hojne potomstwo obiecał: ale nie bez obwiązku i drogi do tego naznaczonej, to jest, jeśli go prosić będzie. I Rebeka, żona jego, przez lat dwadzieścia niepłodną była: aż Izaak za nią Pana Boga prosił [2]), toż jej Pan Bóg dał rodzaj. Przejrzenie tedy Boże zamyka w sobie środki i drogi wszystkie do zbawienia naznaczone: aby je ten wypełnił, który przejrzany jest na chwałę.

Skąd się one błędy potępiają. Pierwszy onych, co mówią: jeślim przejrzany do zbawienia: grzechy mi nie zawadzą; bym był najgorszy, zbawion będę. Nie, bracie miły: grzechy ciebie do piekła poprowadzą. Bo ci, które Pan Bóg przejrzał do zbawienia: i cnotliwy też ich żywot upatrzył; i do niego ono przejrzenie jemu pomaga, jako Piotr święty upomina [3]): *starajcie się, abyście upewniali powołanie i wybranie swoje dobremi uczynkami.* Toż się odpowieda tym, którzy mówią: bym był najświętszy, jeśli mi od wieku chwały onej nie zgotowano: potępion będę. Nie, bracie miły. Jeśli dobrze czynić będziesz aż do końca, a nie ustaniesz: zbawion będziesz. Bo ci, co są przejrzeni na zbawienie: z dobrym żywotem i z dobrem dokonaniem przejrzeni są, i onego przejrzenia ten pożytek i skutek mają: aby pobożnie aż

[1]) Rom. 8. [2]) Genes. 25. [3]) 2. Petr. 1.

do końca żyli. Żyjże dobrze, a rozumiej, żeś jest przejrzany na zbawienie: i ten tego znak masz, iż cię Pan Bóg w dobrem i pobożnem życiu zachowuje.

Nie mniej błądzą oni srodzy heretycy [1]), co mówią: wiem pewnie, iżem jest przejrzany na zbawienie, bo wiarę mam w Chrystusa, i omylić mię ta wiara [2]) nie może; zgotował mi Bóg chwałę niebieską od wieków. To harde i głupie słowa. A kto to wiedzieć może? kto był w tej radzie Bożej, jako apostół mówi [3]), gdy cię pisano i obierano i mianowano? Izali wie człowiek, mówi Mędrzec [4]): *jeśli jest miłości czyli gniewu u Boga godzien?* Izali wie, jeśli do końca dotrwa w wierze i w dobroci? Gdyż apostół przestrzega [5]): *ty,* prawi, *wiarą stoisz; nie podnoś się, ale się bój.* I mówi święty Augustyn [6]): *a kto,* prawi, *tak jest śmiały między wiernemi, póki w tej śmiertelności żyje, aby się czynił z liczby przejrzanych? bo to ma być na tem miejscu tajemno, gdzie się tak hardości strzedz mamy, iż i apostołowi dla niej dany był anioł szatański, który go policzkował* [7]), *aby się nie podnosił.* To święty Augustyn. Prawda, iż tak każdy wierny o sobie trzymać może, iż jest przejrzanym z strony Pana Boga: jeśli obwiązków dochowa, to jest jeśli to czyni, co Pan Bóg rozkazał, a w tem do śmierci dotrwa.

Lecz bez bojaźni dufać, i bez wypełnienia obwiązków policzać się pewną wiadomością między wybrane: wielkie jest głupstwo. Dobrze nam o tem pewnie nie wiedzieć, a czynić, co Pan rozkazał. Dobrze nam w bojaźni być: bo *błogosławiony, co się zawżdy boi* [8]). Dobrze nam drżeć na słowo Pana naszego, bo na takie Pan Bóg oczy swoje obraca [9]). Dosyć mamy pociechy z nadzieje, i z słowa Bożego, i z obietnice jego: jeśli dobrym będę, dobrze mi zapłaci Bóg, który nie kłama. Dosyć mam pociechy z Ducha świętego, który mię cieszy i świadczy, jako mówi apostół [10]), *iżem jest Syn Boży.* Dosyć mam pociechy, iż mi Chrystus błogosławić będzie, abym kielich z nim pił, a tu na świecie jego męki i udręczenia kosztował i naśladował. Za czem mi urośćie wielka ona nadzieja [11]): *jeśli spół cierpim, spół się też radować z Panem będziem.* O Panie mój, nie o to się frasuję, jeśliś mi zgotował chwałę od wieku: bo wiem, iżeś dobry, i nie stwo-

---

[1]) Calvin. 3. Inst. cap. 24. Chemnitz. in examine concil. Trid. [2]) W wyd. I: *wiadomość.* [3]) Rom. 11. [4]) Ecclesiastes 9. [5]) Rom. 11. [6]) Libro de corrept. et gratia, cap. 13. [7]) 2. Cor. 11. [8]) Prov. 28. [9]) Isa. 66. [10]) 2, Tim. 2. [11]) Rom. 8.

rzyłeś mię z gniewu i z nieżyczliwości; ale się o to frasować mam, abym chodził drogami twemi: a kielich twój z tobą pijąc, a dobrze czyniąc, pokutne owoce rodził, a do końca i do śmierci bez odmiany dociągnął.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako Pan Jezus naprawuje i tej matki nieroztropność, i jej synów niejaką hardość, i towarzyszów ich niejaką zazdrość.

Nie wiecie, czego prosicie. Wielkie jest zepsowanie przyrodzenia naszego, i na rozumie i na chciwościach wolej naszej: którego jeśli z łaski nowego zakonu, i z słowa Bożego, a ćwiczenia chrześciańskiego nie naprawujem: nic nędzniejszego nad nas być nie może. Mając ustawiczne potrzeby na się, duszne i cielesne: nie wiemy, które są prawdziwe i pilniejsze. Tego się nam chce i owego, a nie wiemy, co nam jest zdrowszego i pożyteczniejszego: i prawdziwie, jako apostół mówi [1]), nie wiemy, czego prosić. Drugdy mniemamy, iż to nam zdrowo, czego się nam zachciało: a ono jest trucizną naszą. Drugdy mniemamy, iż sobie dobrze życzym: a my się sami zabijamy. Drugdy mniemamy, iż bliźniego miłujemy: a my sami siebie. Prawdziwieśmy schorzali, a popsowane mamy apetyty i chciwości: nie wiemy, czego się nam chce i co nam zdrowo; jeśli mistrza, i lekarza, i wodza naszego, Pana Jezusa, i posłańców jego słuchać nie będziem, bardzo pobłądzim.

To matka mniema, aby królestwo Chrystusowe świeckie być miało. Posmakowały jej urzędy, i czci, i dostatki świata tego: życzy ich synom, aby sama przy nich była sławna, i u ludzi wielka. Nie wie, o co prosi. Bo Pan Jezus świeckie państwa porzucił, i niemi wzgardził, jako podłemi, odmiennemi, i małemi; o które ludzie wiele krwie ludzkiej rozlewają, wiele grzechów popełniają, krótko na nich trwają, i do złych końców przychodzą. Cóż królewskiego świeckiego widziała ta matka w Panie i mistrzu swoim? Urodził się w stajni, podlej niżli kmieć jaki, z matki ubogiej [2]); wychował się w małem miasteczku Nazareth; nie miał domu swego, gdzieby głowę skłonić [3]): w polu i w górach i w ogrodach noclegi jego, i tułanie od miasta do miasta. Nie ma dworu, ani żołnierzów, ani zamków, imion, dochodów. Nie wie tedy, o co prosi: spodziewając się tego, czego

---

[1]) Rom. 8. [2]) Luc. 2. [3]) Matth. 8.

Pan mieć nie chciał, ani swoim uczniom obiecował: ale raczej o świeckiej nędzy i zelżywościach i prześladowaniu, które cierpieć mieli, im opowiadał [1]). Nie wie, o co prosi: bo te świeckie dobra zdrowia dusznego i zbawienia nie przynoszą: i owszem rychlej w nich dusza ginie. Nie wie, jako są krótkie i omylne. Nie wie, jako uspokoić się na nich serce ludzkie nie może.

I ku synom nie wie, jaką ma miłość, i czego im życzy. Wielka jest miłość matek ku dziatkom, i potrzebnie ją wlał Pan Bóg w serce ich, dla wychowania trudnego i ciężkiego, któregoby nie wytrwały, by miłości wrodzonej i wielkiej ku nim nie miały. A zwłaszcza, iż się bardzo nędznie, i nad same bestye nędzniej rodzim. Bo źwierzęta gdy się rodzą, zaraz o swym pokarmie wiedzą, i matkę znają, i prędko chodzą, i z suknią się swoją rodzą, i zaraz to umieją, czego im do zachowania żywota i samych siebie potrzeba. Tego człowiek urodziwszy się nie ma, ani umie, By go matka opuściła, a z miłości jego nędze nie ogarnęła: uchowaćby się nie mogło dziecię żadne. Toż się mówi o ojcu, który nauczyć, ćwiczyć, i potrzeby dzieci swoich opatrować ma: iżby tego nie czynił, by wielkiej ku nim miłości nie miał.

Ta jednak miłość w rodzicach rzadko jest prawa, prosta, rządna, i pomierna. Bo więcej niektóre ciała ich miłują niżli dusze ich i zbawienie ich. Więcej im życzą świeckich dóbr widomych, niżli wiecznych. A drugdy tak fałszywa jest miłość, iż z grzechów ich pomoc sobie czynić chcą [2]). Jednają im młodym i niegodnym prelatury [3]), plebanie, i duchowne dochody: za które oni podobno potępieni być mogą [4]). Bo rzadcy tacy, od ludzi a nie od Boga powołani, coby duchownym powinnościom [5]) dosyć czynili. O jako to fałszywa i okrutna miłość [6]). I bratom drugdy kościelne dobra jednają: aby sami ojczyznę [7]) ich otrzymali. Miłują braty, ale siebie sami więcej. I innych wiele błędów jest około tej miłości rodziców ku dziatkom swoim: w której się pilniej przestrzedz mają, aby była prosta i rozumna, bez szkody dziatek, dusznej zwłaszcza.

Dwie się też w synach matki tej niedoskonałości ukazały. Jedna, iż czci swojej nad inne pragną: a druga, iż się bez roboty skwapliwie domagają zapłaty. Wrodzona nam jest z natury ska-

---

[1]) Matth. 16. [2]) W wyd. I: *iż im życzą piekła, a sobie z ich grzechów dobrego mienia.* [3]) W wyd. I: *prelacye.* [4]) W wyd. I: *potępieni będą.* [5]) W wyd. I: *takim powinnościom.* [6]) W wyd. I: *synu, ja z dochodów kościelnych pożytek mieć będę, a ty pójdziesz do piekła.* [7]) *Ojczyzna*: spadek ojcowski.

żonej hardość, i niepomierna miłość, i chęć ku własnym naszym czciom, sławom, abo pożytkom. Zawżdy o sobie więcej niżli o drugich rozumiemy, i godność sobie drugdy przyczytamy, której w nas nikt nie zna, jedno my sami. Za czem się nam chce urzędów i miejsc wysokich. Za któremi kto się gonić pocznie, a nad inne czci pragnie, aby nikogoż w niej równego nie miał, aby nad sobą wyższego żadnego nie cierpiał: bardzo rad taki od rozumu odchodzi, próżnością się karmiąc, a wielkich i niepotrzebnych kłopotów, i niebezpieczeństwa, i grzechów, i złego końca dostając. *Czci pragnienie*, mówi jeden święty, *korzeń jest nieprawości*, *subtelna trucizna, matka zazdrości i pokrytości, która serce zaślepia, i z lekarstwa czyni niemoc.* Co mogło być głupszego nad onego Alexandra, któremu gdy o drugim świecie i o wielu innych philozophowie pletli: płakał, iż jeszcze jednego pod swoję moc nie podbił. Małoś miał na jednym? Mało. Bo táka chuć dna nie ma, jedno w śmierci: gdy trzy łokcie ziemi zastąpi ten, który się wszystkim światem zatkać nie mógł.

Niespokojna taka chciwość co wygrawa? Nic, jedno kłopoty i frasunki i grzechy. Wielkie majętności i czci ludzkie nie dają długiego żywota: a dusza w wielkie grzechy zachodzi, i rozum w nich w głupstwo się obraca. Bo szczęście ono zaślepia i dobre baczenie odejmie. Absalon i na ojca się własnego taką chęcią uwiedziony rzucił. A komużby już przepuścił, i o jakiby się grzech taki nie ważył? Aleć długo królestwa zażył: obieszony, w tymże miesiącu na dębie skończył [1]). Jako i Abimelech, ten co dla tych miejsc pierwszych i panowania 70 braciej rodzonych pobił: w rychle od baby jednej kamieniem zraniony wołał, aby go kto inny dobił, żeby ludzie nie rzekli, iż od niewiasty zginął [2]). O przeklęty testamencie, o czemci w ten czas myślił? Jako głupie słowo wyrzekł? Kto jego po śmierci sławy, tak złego tyrana bronić miał? abo jako się zakryć mogło to, co się jawnie i w wojszcze działo, iż od baby zginął? jakoby nie taż śmierć i zguba od chłopów. Tak tacy szalcją, i do takiego końca przychodzą, i mówią bezrozumni z oną Neronową matką: *niech mię i syn zabije, byle tylo on królował.* I drugi rzekł: *choć zginę, bylem dzień panem został.* Wygrałeś: za dzień królestwa tysiąc tysięcy lat piekła, i bez końca.

---

[1]) 2. Reg. 18. [2]) Judic. 9.

A gdy mają jednego, co o nie nie dba, ani się im kłania: prze żałość wszystkiej czci swojej u świata zapominają: i tak się troszczą, jakoby je wszystek świat zelżył. Tak on Aman hardy, gdy mu się wszystko królestwo wielkiego monarchy Aswera kłaniało, a sam Mardocheusz pokłonu mu czynić nie chciał, mówił [1]): *tak wiele mam dostatku i czci u wszystkich ludzi, i u króla i u królowej, która mnie tylo samego z królem na obiad prosiła: a jakobym nic nie miał, póki na tego Mardocheusza patrzę.* Jedna najmniejsza nieczeźć wszystek im smak tego, co mają, popsuje. Lecz nazajutrz cześć ona u królewskiego obiadu w szubienicę mu się i w sromotną śmierć obróciła. A tak nie radzę w takie się chuci do tych czci świeckich wdawać, i do nich ubiegać. Bogu poruczaj te rządy, a na tem się ufunduj: iż lepiej mieć godność prawdziwą do urzędów, niżli mieć urzędy i wysokie miejsca. *Dufaj Bogu,* mówi Mędrzec [2]), *a zostaj na swem miejscu.* Bo łacno Panu Bogu uszlachcić ubogiego.

O wieczne i niebieskie czci lepiej się starać, a nie być onemi głupiemi dziećmi, które konie malowane i z laski czynione miłują: a żywych się boją. Tak świecka pycha czci tej krótkiej, i fałszywej, i niepewnej szuka: a o wieczną, trwałą, i bardzo pewną nie dba. Do której poniżeniem na tym świecie, i napojem kielicha Chrystusowego przychodzą.

Ten Król i najwyższy hetman, co nam podwyższenie i zapłatę obiecał: robić w cierpliwości kazał. *Możecie pić kusz* [3]) *ten, który ja piję?* Izali z temi dwiema nie rzeczem: możem Panie, jedno ty nas wspomóż. Możem dla ciebie świat opuścić, do grzechów się nie wracać, pokory twej, i cnót innych, i poniżenia na świecie naśladować. Możem i krew dla ciebie rozlać: czemuż tego czynić nie mamy? *Wolałbym,* mówi jeden święty [4]), *z Chrystusem cierpieć, niżli z nim królować.* Bo tego i aniołowie pragną, a mieć nie mogą. Wolałbym z Chrystusem więzienie, i męki, i tysiąc śmierci: niżli rozkosze niebieskie wszystkie bez niego. O Jezu, błogosław nam, abyśmy tu twojej męki, i żywota, i cierpliwości, i pracej naśladowali: a ten kubek gorzkości świeckiej, a duchownej słodkości niewymownej pili. Nie uciekłaby nam zapłata. Nie pamiętajmy na zapłatę, jedno na miłość Chrystusową i takiego w krzyżu towarzysza. Robocie tu czas i miejsce: o tem

---

[1]) Esther 5. [2]) Eccli. 11. [3]) *Kusz*: naczynie do picia, kubek wielki (Linde); zob. część II, str. 142: za *kusz* zimnej wody. [4]) Chrysost.

myślmy, a zapłatę gospodarzowi i Panu dobremu, wiernemu i sprawiedliwemu poruczajmy.

Zleczył i zazdrość niejaką drugich uczniów Pan Jezus, gdy się na tych dwu, iż je do czci i starszeństwa uprzedzić chcieli, obruszyli. Przyzwał ich a mówił: *świetcy pogańscy panowie na urzędziech rozkazują i panują, i mocy swej nad poddanemi używają; a między wami nie tak będzie: kto chce być pierwszy, niech sługą waszym i niewolnikiem będzie; jako Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono: ale aby on służył, i zdrowie swoje dał na okup wielom.*

W których słowiech nie zakazał Pan, ani umorzył w Kościele swym przełożeństwa, jako ta nowa ewangelia wiłuje [1]): aby jeden nie miał być pierwszy i starszy, któryby się o inne starał, i któregoby wszyscy słuchać winni. Bo sam na się Pan ukazał: iż jako on był Panem i mistrzem ich, tak po sobie rząd w domu swoim mieć chciał: aby jeden sługą jego był nad czeladzią jego, jako jest u Łukasza świętego [2]): i bez takiego rządu nie podobno, aby co trwać mogło. I nic głupszego być nie może, jako Kościołowi Chrystusowemu i królestwu jego to brać, bez czego żadna na świecie rzeczpospolita i dom pojedynkowy stać nie może. Któżby braciej służył? Oto Pan mówi: starszy ma braciej służyć. Któżby je opatrował, bronił, jednał, nauczał, i na pasze jako owce prowadził? Ten nierząd niech u heretyków zostaje, którzy starszego i sędziego, któregoby o nauce słuchali, nie mając, wieczne i nieuwiarowane niezgody na zgubę swoję tuczą i karmią.

Nie zganił Pan starszeństwa: ale zazdrość zleczył. Nie masz czego zajrzeć tym, co na urzędach i wysokich miejscach siedzą. Jeśli głupi są, śmiać się z nich, urzędu ich ochraniając, możem. A jeśli mądrzy, użalić się nad nimi słuszno jest. Jeśli z głupstwa z tego się kochają, iż wysoko nad inne siedzą: pytajmy ich, co im z tego przybyło, i wiele im łokci do wzrostu się naddało? wiele im zdrowia i do żołądka apetytu przystąpiło? jeśli lepiej śpią, jedzą, niżli pierwej? jeśli pokoju większego zażyją? O, nędze zażyją. Co im przyczyni sto sług, gdy dwa usłużyć mogą? nędze mu, i dymów do głowy, i pracej a styskowania [3]) przybędzie: a wczasów ubędzie. Co mu pieniądze, które zamyka i zbiera,

---

[1]) *Wiłować*: szaleć (Linde); bredzić, kręcić. [2]) Luc. 12. [3]) *Styskować*: utyskiwać, uskarżać się.

pomogą: gdy ich jeść i z sobą po śmierci wziąć nie może, jeśli ich na duchowne potrzeby nie obróci? Śmiechu godny jest, co sobie próżnych kłopotów przybiera, a wiatrem się sławy ludzkiej karmi. Prawie głupi jest, kto wysoko siedzi, a głowy po temu nie ma. Bo na dół patrząc, jako cieśla słabej głowy, spadnie, i bardzo się stłucze, abo szyję złomi.

Błogosławiony, jako on Jonatas w przypowieści zamknął, kto na swem przestaje: wiedząc, iż ma to, nad co mu ze czci i urzędów ludzkich nic nie przybędzie, ale raczej co mu na nich zginąć może. Ten, co nic w sobie i w domu serca swego nie ma: do cudzego się kwapi. *Zmówiły się*, prawi [1]), *drzewa w lesie, aby sobie obrały króla: i posłały do figi, prosząc, aby im była panem. A ona rzekła: słodkości swojej opuścić, a innym, którzy takiej nie mają, panować nie mogę. Toż odpowiedziało winne i oliwne drzewo. Aż posłali do tarnia i ciernia, aby ich królem było. Ono bardzo rado na tak wysoki urząd się podnieść chciało. Ale gdy tarnie uschło, a od słońca się zapaliło: wszystkie drzewa wysokie wielkie od niego zgorzały, i z niem zaraz poginęły.* Mądry i baczny, na cnocie i sumnieniu swem i potrzebach swoich miernych i spokojnych, i na obietnicach Boskich przestający: na urzędy się i panowanie nie kwapi. A ten, co nic smacznego w sobie i uznania samego siebie nie ma: urzędów pragnie; w których z głupstwa, i z hardości, i z złego dostatków i czci świeckiej używania: sam siebie i rzeczpospolitą gubi. Przeto nie masz czego zajrzeć tym, co wysoko na urzędziech siedzą.

Lecz jeśli są mądrzy, i pobożni, i prawi urzędnicy Chrystusowej trzody, które sam Chrystus powołaniem swojem na urząd wpycha: użalić się nad nimi, i Pana Boga pilnie za nie prosić mamy, a zajrzeć im nie mamy; bo słudzy są i niewolnicy u wszystkich. Jako się nasz najwyższy pasterz papież pisze: *niewolnik niewolników Bożych.* Każdemu usłużyć, i o każdym myślić dobry urzędnik musi: aby nie jemu samemu, ale ludziom i braciej jemu poruczonej było dobrze; i za każdego Panu Bogu liczbę da [2]), jako potrzeby i zbawienie jego obmyślał. Tem różny tyran i poganin od pana i króla chrześciańskiego: iż tyran dóbr poddanych swoich i posłuszeństwa ich na swój pożytek, pompy i przepychy używa: a chrześciański urzędnik wszystko na pożytek rzeczypospolitej i poddanych swoich obraca.

---

[1]) Judic. 9. [2]) Hebr. 13.

O by tacy urzędnicy w Kościele Bożym duchowni i świetcy byli: jakoby szczęśliwie Kościół kwitnął. Ale takie Chrystusowe postanowienie w samych się snać zakonach i klasztorach zamknęło; bo u nich starszy żadnych dochodów nie ma: jedno szczerym jest sługą i nędznikiem u wszystkich, ten który wszystkim rozkazuje; o których jako o dzieciach myśli, sam się najnędzniej w pracej wielkiej i kłopotach mając. Przetoż u nich do urzędów się nie ubiegają, ale od nich uciekają: a przymuszeni posłuszeństwem, sami się na wzór Chrystusów za inne i dla innych niejako morzą: innym pokój czyniąc, sami dla wszystkich wielki mają niepokój, i drugdy świętą śmierć i męczeńską koronę.

O Jezu nasz, wzbudź w Kościele twoim urzędniki takie, którzyby swoich pożytków i czci swojej nie miłowali: ale na cię samego robili, jako wierni słudzy nad czeladką [1]), nie swoją ale twoją: nad sługami Pana swego, jako prawdziwi niewolnicy niewolników twoich. Osłódźże im twój kubek i przykład panowania twego nad uczniami. Tyś im, Panem będąc, służył i nogi umywał; tyś ich niedostatki znosił; tyś za ich dobre i zbawienie zdrowie twoje dał. O by tego kielicha smaczno skosztowali, a mówili z apostołem [2]): *nie szukamy waszych majętności i dobrego mienia, ale was; bo nie synowie ojcom skarb zbierają, ale ojcowie synom;* wszystko z chucią dam na was, i sam siebie dam za zbawienie wasze. Dajże im Panie takie serce i wykonanie. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na dzień świętego Wawrzyńca, męczennika.

Ewangelia u Jana św. w XII.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię nie obumrze, tedy samo zostawa: lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi. Kto miłuje duszę swą, utraci ją. A kto nienawidzi dusze swej na tym świecie, ten jej strzeże ku wiecznemu żywotowi. Jeśli mnie kto służy, niechże za mną idzie: a gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie. Jeśli mi kto będzie służył, uczci go Ojciec mój, który jest w niebiesiech.

---

[1]) Luc. 12. [2]) 2. Cor. 11.

Wielce pamiętne i przezacne męczeństwo świętego Wawrzyńca w Kościele Bożym słynie, i słynąć będzie aż do skończenia świata prze osobne i dziwne dzieje w nim, i świętego tego wielkie, a u pogaństwa i wszystkiego chrześciaństwa wiadome męztwo, i gorącą ochotę do cierpienia; w którem wiarę świętą naszę, i Chrystusa naszego, i naukę a prawdę jego, z której się po dziś dzień Kościół święty weseli, znacznie bardzo wyświadczył. Przetoż pamiątkę jego, tem świętem Panu Bogu zań dziękując, Kościół obchodzi. Starzy i święci i wielcy doktorowie, jako Ambroży, Augustyn, Leo, Prudencius, Euzebius emisseński, Chryzologus, Maxymus, i inni, jego dzieje i żywot i męczeństwo sławili, i w piśmie zostawili; z którego pożytecznie nieco w pierwszej części kazania za pomocą Bożą przyniesiem na utwierdzenie starożytności i nauki naszej apostolskiej katolickiej, w której toż dziś mamy i wyznawamy, co święty Wawrzyniec wyznawał i wierzył; i co się taką starożytnością i takiem krwie świadectwem zmocniło.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nauce wiary, którą miał święty Wawrzyniec, iż ta jest po dziś dzień w Kościele świętym katolickim rzymskim.

Łacno z kilaś dowodów poznać: iż ta nauka apostolska i męczeńska trwa w Kościele świętym rzymskim, która za czasów onych, to jest we dwieście i sześćdziesiąt lat po Chrystusie, gdy święty Wawrzyniec jest umęczon, kwitnęła. Naprzód o różności sług kościelnych stanu duchownego z tego się żywota świętego Wawrzyńca daje znać: iż w starożytnym Kościele apostolskim byli dyakonowie od biskupów, na miejsca apostolskie wstępujących, kładzieniem ręku poświęceni, jako jest w Dziejach apostolskich [1]). *Lud obrał siedmi dyakonów, i postawili je apostołom: a oni modląc się, ręce na nie kładli.* Powinność ich ta była, aby ulżywając pracej apostołom, szafarstwem się pieniędzy kościelnych bawili: dobrze służąc, a z nich potrzeby wszystkich wiernych, a zwłaszcza wdów i ubogich opatrując. Na on czas kościelny skarb był wielki i bogaty; bo każdy, który do wiary przystąpił, przedawał dla ubogiej braciej, uczestników wiary, swoję majętność, i pieniądze do apostołów oddawał, aby je oni

---

[1]) Act. Ap. 6.

rozdawali, jako komu była potrzeba. I wszyscy równemi byli w majętności, a żaden ubogi i żebrak między nimi nie był, spólnie i miernie z jednej skrzynki wszyscy żyjąc. Tak była gorąca na on czas miłość chrześciańska.

Wiedzieli apostołowie, iż to długo trwać nie mogło: ale w nich gorącości onej do ubóstwa ewangeliej świętej i do miłości opatrowania ubogich braciej gasić nie chcieli. Ta zabawa dyakonów trwała długo w Kościele; i biskupi i kapłani nic o dochodach i jałmużnach i skarbach kościelnych nie wiedzieli: sami tylo dyakonowie wszystkiem szafowali, i biskupom i kapłanom potrzeby do żywności oddając, i wdowy i ubogie żywiąc. Takim był święty Wawrzyniec sługą kościelnym i dyakonem; jako o nim święty Leo pisze [1]), i historya ukazuje.

Ale nie ten tylo sam urząd był dyakonów w szafowaniu dóbr kościelnych: ale był inszy daleko pierwszy i większy. Bo oni biskupom i kapłanom u ofiary i ołtarza służyli: jako to po dziś dzień w kościele czynią: i sakrament przenajświętszy ciała i krwie Pańskiej rozdawali. O czem uczniowie apostolscy świadczą, jako Klemens, uczeń Piotra świętego [2]), i męczennik Cypryan [3]); i Ambroży święty o tym świętym Wawrzyńcu pisze, iż tak na Syxtusa papieża, kapłana i biskupa swego, gdy na śmierć był prowadzony, wołał: *gdzie idziesz ojcze bez syna? kapłanie święty, gdzie się bez dyakona kwapisz? tyś nigdy był nie zwykł ofiary bez sługi abo dyakona ofiarować; temu, któremuś towarzystwo sprawowania sakramentów zlecał, towarzystwa krwie twojej bronisz?* To święty Ambroży. Toż się z liturgiej świętego Chryzostoma i z kazania jego [4]) pokazuje. I z Grzegorza świętego, który pisząc do Leandra, dyakonią zowie służbą świętą ołtarza [5]).

I sam rozum ukazuje, iż na to, aby majętnością kościelną szafowali dyakonowie: poświęcenia im było i kładzienia rąk apostolskich, z którem się osobna łaska Boska jako na rzecz wielką wlewa, nie potrzeba. Bo to i wdowy czyniły, i każdy świecki niepoświęcony szafować kościelnemi dobry może. Lecz u ołtarza i ofiary służyć, i rozdawać najświętszy sakrament: osobny jest urząd i moc, który poświęcenia i łaski Bożej do tego [6]) potrzebuje. Zwłaszcza iż dyakonowie w niebytności kapłanów i z ich

---

[1]) Sermo de sancto Laurentio. [2]) Clemens libr. 2. cap. 14. constit. [3]) Cypr. ser. de lapsis. [4]) Hom. 83. in Matth. [5]) Epistol. ad Leandrum in Job. [6]) W wyd. I: *łaski Bożej osobnej.*

poruczenia chrzcić też mogli. Jako to Philipp, jeden z owych siedmi, czynił [1]). Jako stary Tertullian napisał [2]): *prawo do chrztu najwyższy kapłan ma, po nim kapłan i dyakoni.*

Mogli też z poruczenia biskupiego kazać, i słowo Boże powiadać, jako Szczepan święty i Philipp czynił [3]); i o świętym Wincentym męczenniku dyakonie Augustyn święty świadczy [4]). Acz to jest własny samych apostołów i biskupów, na ich miejsca wstępujących, urząd; którego iż i dyakonowie pomagać mogli: pewnie ono poświęcenie ich nie tak się na szafowanie kościelnych skarbów, jako na szafowanie tak wielkich i Boskich około ofiary i sakramentów i słowa Bożego urzędów ściągało.

Niechże ci mistrzowie nowi nie mówią, aby dyakonowie tylo dla świeckiego szafunku dóbr kościelnych poświącani byli. Inszy był większy urząd ich, który się nigdy dla prawa Boskiégo nie odmienia, który z poświęcenia idzie. A ten szafowania majętności odmienić się mógł i odmienił. Bo się zaś na same biskupy jako na gospodarze najwyższe wrócił: gdy się hardość dyakonów wszystkim, jako stare niceńskie koncylium namienia, uprzykrzyła. Którzy jako tem kościelnem ubóstwem szafują, nam się sprawować nie winni. Jeśli źle: Panu Bogu liczbę dadzą [5]). Jeśli dobrze: Boże im bądź zapłatą.

Z czego i druga się rzecz na utwierdzenie prawdy katolickiej z takiej starożytności i krwie męczeńskiej pokazuje: iż zawżdy w Kościele Chrystusowym był ołtarz, była ofiara, było kapłaństwo. Acz się na przodku nie zwali apostołowie kapłanami: i innych, które święcili na urząd kapłański: póki ono Aaronowe kapłaństwo trwało, i kościół on Salomonów zburzony nie był: aby się ludzie nie odrażali, a nie rozumieli, iż takimi są kapłany jako w starym zakonie, jakoby jeszcze stary zakon trwać miał. Ale skoro kościół Salomonów upadł, i kapłaństwo i ofiary jego zginęły: uczniowie apostolscy kapłany się zwać dla prawdziwej i lepszej ofiary nowego zakonu poczęli. Co się pokazuje z Klemensa, Ireneusza, Tertulliana, Justyna, i z dzisiejszego Wawrzyńca, który Syxta swego kapłanem, jako się rzekło, zowie: i ołtarz jego i ofiarę, do której mu służył, wspomina. Niechże się tak świętych męczenników i starożytności takiej Kościoła Bożego wstydzą, ci którzy ofiarę ciała i krwie Pana naszego wymiatają

---

[1]) Act. Ap. 8. [2]) Lib. de baptismo. [3]) Act. Ap. 7. 8. [4]) Sermo de s. Vincentio. [5]) W wyd. I: *nie masz za co dziękować.*

i ołtarze burzą: a stoły prostego chleba, jako i doma, stawić w nabożeństwie swojem fałszywem śmieją.

Takież tu w tem męczeństwie tego świętego jest świadectwo o prawdziwem ciele i krwi Pana naszego na ołtarzu chrześciańskim, i o prawdziwem używaniu jego. Bo ten męczennik na kapłana swego woła: *tyś mi zlecił rozdawanie i szafowanie krwie Chrystusowej.* Nie prostego wina, ale szafowanie krwie Chrystusowej. Czego kto w ręku swoich nie ma: jako to rozdawać i tem szafować może? Pewnie w kielichu, który rozdawał święty dyakon, krew Pańska była. Bo wiarą i w duchu brać ją każdy sobie może: rozdawać mu jej nic potrzeba. A tu my nie przem, iż pod oboją osobą stary Kościół sakrament najświętszy ludziom dawał. Ale też wyznawamy, iż pod jedną tegoż czasu za męczenników dawał: którzy sobie pod jedną osobą chleba, dla nagłego do męczeństwa porwania, ciało i krew Pańską chowali. Obadwa zwyczaje chwalebne są, a pierwszy pod jedną osobą w Jeruzalem [1]) tym, co nie ofiarują, niżli pod dwiema. O czem masz indziej dosyć wywodów [2]). Niechże, jako wosk od ognia, sakramentalski fałsz [3]) od tej prawdy starowiecznej ginie, który nam prawdziwe ciało Pana naszego i krew jego z ołtarza wykraść usiłuje.

I tego się mijać nie godzi, iż ci, którzy żywot świętego Wawrzyńca pisali, zwłaszcza Prudencyus, stary bardzo, i rychło po świętym Wawrzyńcu żyjący, modlitwy tego świętego wzywa. O czem są piękne jego wiersze. Co też czyni święty Augustyn, i Ambroży, i Leo [4]). Na wielkie pohańbienie tych upornych ludzi, którzy święte męczenniki Boże jedni z nieba wymiatają, a drudzy je umarłemi abo na duszy zamartwionemi czynią. A drudzy ten obyczaj wzywania świętych od Grzegorza wielkiego naleziony i zaczęty być omylnie twierdzą. Gdyż Prudencyus i Ambroży święty daleko są starszy niżli święty Grzegorz

Wspomina tenże Prudencyus w tym żywocie tego świętego niektóre ceremonie [5]) kościelne, jako ubiory kościelne kosztowne z śrebra i złota, i świece i lichtarze. Z czego się dzisiejszy heretycy śmieją: jako ludzie nie tej wiary i nabożeństwa, którą on wiek miał, i ten taki męczennik. Prawie tacy są, o jakich napisał Nazyanzenus, płacząc a mówiąc o aryanach [6]): *iż kościoły i miejsca modlitwy na groby obrócili; naczynie, świętej służbie*

---

[1]) Act. Ap. 2. [2]) W poniedziałek wielkonocny. [3]) tj. heretyków sakramentarzy. [4]) In serm. de s. Laurentio. [5]) W wyd. I: *cerymonie.* [6]) Oratio ad Arianos, et de se ipso.

poświęcone, nieczystym rękom podali; ołtarze miłe, jako pismo mówi [1]*, zelżywie obalili, i młódź swoję sprosnych na nie pieśni śpiewać nauczyli; i wielkie a wspaniałe tajemnice nasze wydali, i z nich się natrząsali.* To ten święty. Które słowa prawie służą na te nasze świętokradżce: którzy kościoły wyłupili, i naczynia służby Bożej w śrebrze i złocie wybrali, i domy Boże popustoszyli. Pisze Theodoretus [2], jako Julian apostata, cesarz, starostę jednego w Antyochiej posłał: aby z kościoła u chrześcian wybrał, to coby w nim nalazł. On się na onę wspaniałość, i dostatek, który w kościele ujrzał, zdumiawszy, rzekł: *patrz, z jakim kosztem i naczyniami Synowi Maryej służą;* i ustraszony nic ruszyć nie śmiał. Nabożeństwo starowiecznych chrześcian wolało kościoły ubierać i zdobić, niżli żony i córki. A ci ludzie inaczej czynią. Inszy to naród, insza krew [3].

Na koniec wstydzić się starowieczności chrześciańskiej mają, którzy panieństwo i czystość wdowią ganią, abo śluby na nie uczynione psują. Bo z tego żywota pokazuje się, iż święty Wawrzyniec, pytany od starosty o skarby kościelne: ukazał panienki jako drogie kamienie, i wdowy jako złoto, i ubogie jako śrebro; w takim się, prawi, skarbie nasz Chrystus kocha. Ja innych nie mam, próżno się łakomstwo twoje nadzieją inszą cieszyć ma. Dawny i jeszcze od apostołów zaczęty jest stan czystości panieńskiej i wdowiej: którą się Kościół święty zdobi, i modlitwami ich czystemi wspiera. Którą ci gardząc, nie pokazują się być synami tej ewangeliej i nauki, która w świętym Wawrzyńcu była: ale innej, daleko od tej różnej. Niechże nas ten święty męczennik w tej wierze, o którą umarł, modlitwą swoją umacnia, i wesela nam tego pomaga: iżeśmy tej wiary, której on był, z łaski Bożej dochowali, a od niej się oderwać przeciwnym naukom nie dali. ani damy na wieki.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wykładzie i naukach dzisiejszej ewangeliej, o umartwieniu i wzgardzeniu samego siebie, i naśladowaniu Pana Chrystusa, i o zapłacie i chwale świętych.

Poganie niektórzy, mówi Jan święty [4], widzieć chcieli Pana Jezusa, ci którzy do kościoła onego Salomonowego na święto

---

[1]) Psal. 83. [2]) Hist. eccl. lib. 3. cap 11. [3]) W wyd. I: *A ci ludzie kościoły obierają, aby domy swoje bogacili, i swoje białegłowy stroili. Inszy to naród, insza cudzołożna krew.* [4]) Joan. 12.

wielkonocne przychodzili: w jednego Boga wierząc, ale zakonu żydowskiego nie przyjmując; jakich było wiele, i między nimi on podskarbi królowej murzyńskiej [1]), i dla nich była osobna przegroda w kościele, którą *porticus Salomonis* zwano. Ci słysząc o słowie Pana naszego, i cudach, i mądrości, i żywocie jego: użyli świętego Philippa apostoła, aby ich do Pana Jezusa prowadził, żeby go widzieć mogli. A Philipp porozumiawszy się z Jędrzejem świętym, pragnienie ono ich Panu powiedzieli. Za czem te słowa rzekł Pan Jezus: *przyszedł czas, aby wsławiony i objaśniony był Syn człowieczy; jeśli ziarno pszeniczne, padwszy na ziemię, obumrze* [2]): *wielki pożytek czyni.* Jakoby rzekł: do tego czasu tylo w jednym kącie świata w tej ziemi żydowskiej sławny jestem, i to nie u wszystkich: bo moi domowi mną gardzą; lecz gdy umrę, sława moja wszystek świat napełni: i poganie, i narody wszystkie mi się pokłonią, jako jest u proroków opowiedziano [3]). I dał podobieństwo Pan Jezus na ziarnku pszenicznem; które póki samo w sobie jest piękne i zdrowe: nie rodzi ani pożytku czyni: ale gdy na zimę w ziemi zgnije i obumrze [4]): dopiero z siebie wiele ziarnek rodzi, tak iż z jednego sto ich będzie.

A co sam Pan uczynił, nie żałując dla zbawienia świata zdrowia swego: to też uczniom swoim i nam wszystkim radził: abyśmy się nie żałowali, ani sobie zgadzali [5]), gdy o zbawienie nasze idzie. *Kto,* prawi, *miłuje duszę swoję, straci ją: a kto jej na tym świecie nienawidzi, na żywot wieczny chowa ją.* Przez duszę tu Pan rozumie pierwej zdrowie, a potem dobra, wczasy, rozkosze, bogactwa, i wszystkie świeckie kochania i żądze: na których dusza z przyrodzenia i z natury skażonej rada przestaje. Kto tak duszę i sam siebie miłuje, i jej tego, co chce tu na świecie, i tego jej, w czem się skażone przyrodzenie nasze kocha, dopuści: ten ją gubi. Bo się do wielkich grzechów sposobnym czyni, abo w nich już uwikłany leży. Jako gdy chory dopuści swemu skażonemu smakowi jeść, co chce: sam się zabija; tak i dusza nasza chora, i skażony smak mająca: gdy sobie nie broni tego, co zbawieniu jej szkodzi, a za swemi cielesnemi chęciami idzie: bez pochyby zginie.

Jeśli, mówi Mędrzec [6]), *duszy twej dopuścisz pożądliwości jej: uczyni wesele nieprzyjaciołom twoim.* To jest zdradzi cię du-

---

[1]) Act. Ap. 8. [2]) W wyd. I: *umrze.* [3]) Psal. 2. [4]) W wyd. I: *umrze.* [5]) W wyd. I: *folgowali.* [6]) Eccli. 18.

sza twoja, abo sama siebie, i wyda się do nieprzyjaciół, którzy na duszę twoję strzegą. I przetoż radzi: *za pożądliwością twoją nie chodź, i od swej wolej się odwracaj.* Człowiek nie wie, abo nie czuje, jako sam z siebie ma nieprzyjaciela: a jako sam siebie miłując, sam się gubi, gdy się nieporządnie i nie wedle rozumu miłuje. Nie uważamy przeciwnych w sobie skłonności. Ze dwu części różnych złożeni jesteśmy, i dusza nasza jest z cielesności i z duchowieństwa spojona. Cielesność jest jako głupi poddany i sługa nie mądry: a rozum i duchowieństwo jest jako pan i mądry gospodarz. Cielesność chce wczasów, rozkoszy, próżnowania, dóbr, i sławy świata tego, i nie dba o grzech: choć się godzi co, abo nie godzi, choć tego Bóg zakazał, choć tego rozum i prawo Boże broni. Lecz duchowieństwo w tejże duszy, i rozum, gdy widzi, że to zbawieniu, i cnocie, i uczciwości, i drugdy zdrowiu szkodzi: przeciwić się winien. Jeśli się nie sprzeciwi i cielesności i samemu sobie, i duszy swej, miłując ją nieporządnie, rzeczy jej onych dopuści: zabija duszę swoję. A jeśli sobie uwłóczy swoich wczasów, i apetyty cielesności swej króci, i pod rozum je i wolą Bożą i rozkazanie Boskie podbija: zbawienie i wieczny żywot najduje, i duszę swoję pozyskuje.

I dokłada Pan: kto mnie służy, niech pójdzie za mną. Do przykładów nas swoich Pan wzywa: abyśmy świeckie te dobra jako ziarna w ziemię wsiewali, i umarzali je: żeby nam owoc rodziły stokrotny i wieczny. Był święty Wawrzyniec wolnym sobie na świecie: lecz onę wolność wsiał w ziemię, to jest w zakon Chrystusów, i został niewolnikiem Bożym: jako apostół mówi [1]): *gdym był nad inne wolny: uczyniłem się niewolnikiem.* A ona wolność świecka zgubiona i opuszczona: w niebie prawą wolność synów Bożych czyni i rodzi. Był młody i urodziwy: żonę pojąć i zażyć cielesnych rozkoszy, i młodości, i urody mógł; lecz on słuchając Pana, młodość i rozkosze, i urodę wsiał na rolej [2]) czystości i umartwienia ciała: aby tam obumarłe, na onę rajską młodość, która się nie starzeje, wyrosła; aby za świeckie małe rozkosze, one mu się wieczne urodziły. Mógł święty Wawrzyniec na świecie być bogatym, abo był podobno; mógł z kościelnych skarbów do żywności i dostatku nabrać sobie, co chciał: ale pieniądze i skarby wolał wsiać na rolą ubogich wdów i sierót, chromych i ślepych: aby na onej rolej zakwitnęły, a sto-

---

[1]) 1. Cor. 9. [2]) W wyd. 1: *na rolą.*

krotny na inszym świecie pożytek przyniosły. Jako Paweł święty pismo ono przywodzi [1]: *rozproszył*, to jest wsiał w rolą; w którąż rolą? *dał ubogim*. Ręce ubogich są rolą wielce urodzajną i stokrotny owoc oddającą: *bo sprawiedliwość jego*, to jest zapłata za jałmużnę, *trwa na wiek wieków* [2].

Miał ten święty zdrowie duże, i żyć mógł do stu lat; ale to zdrowie wolał wsiać na rolą męczeństwa; i z ochotą je na katownią i na kratę do pieczenia w ogniu położył, aby mu krótka śmierć długi i wieczny żywot przyniosła. Za sto lat, aby miał sto tysięcy i dalej bez liczby lat żywota swego, wszelaką rozkoszą napełnionego. Milo mu też było zażyć wczasów, boleści i żelaz na ciele, i ognia nie uczuć. Ale to, co mu było najmilszego, tego dla Chrystusa odstąpił: i wsiał to na rolą wyznania jego, na męczeństwo dla niego, i na chwałę jego, aby on z tego był uczczon. O byśmy tacy dobrzy gospodarze i rolnicy byli, a o pożytkach swoich wiedzieli: jako za jedno ziarno dobrych uczynków i wzgardy tych dóbr świeckich, małych i niepewnych, wielkie żniwo i brogi i gumna wiekuiste mieć możem. *Kto skąpo sieje*, mówi apostół [3], *będzie też żął skąpo: ale kto hojny ku Panu Bogu i jemu jest bogaty: najdzie wielkie błogosławieństwo i bogactwo nieodmienne.*

Nie wątpmy o zapłacie dobrego żniwa, gdy robić i orać i siać będziem. Bo dokłada Pan: *gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie, i uczci go Ojciec mój.* A kto nam większe błogosławieństwo dać może, i robocie i cierpliwości naszej powodzenie: jako ten, który i siłę do wszystkiego daje? Kto nam deszcz wcześny, pogodne powietrze, słońce jasne i wzrosty i plenność daje: jedno ten, co wszystko w ręku ma? Temuż służmy, pełniąc wolą jego, a chodząc śladem przykładów jego na wzór świętego Wawrzyńca. Tam będziem, gdzie Chrystus jest.

Jeśli on król wielki Asswerus uczcić umiał i mógł zasłużonego sługę: jako Pan Bóg nie więcej uczci? Co, prawi, ma się dziać, z tym, którego król uczcić chce? I odpowiedział jego wojewoda [4] Aman, mniemając, aby jego samego uczcić miał: *ma być*, prawi [5], *obleczony w szaty królewskie, i na konia jego żywotnego* [6] *wsadzony, i na głowę jego wdziana być ma korona, a naj-*

---

[1] 2. Cor. 9. [2] Ps 111. [3] 2. Cor. 9. [4] W wyd. I: *hetman*. [5] Hesther 6. [6] Koń *żywotny*: na którym król sam zwykle jeździ (Linde).

pierwszy pan konia pod nim wodzić, i po ulicach i rynkach wołać ma: tak uczczony będzie ten, którego król uczcić chce.

O nędzna czci świecka, gdy się do onej wiecznej przyrówna. Tu król raz uczci, a wnetże potem się z lada przyczyny rozgniewa i obiesić sługę każe, jako temu Amanowi uczynił [1]). A niebieski król w przyjaźni nigdy nie odmienny. Tu szaty swoje król na sługę wdziać może: ale zdrowia mu i wzrostu, aby w nich chodził, dać nie może. Tu złota i pieniędzy wiele mu dać może: ale go od śmierci wybawić nie może. Tu król najwyższy sławić sługę wszystkim i kłaniać mu się rozkaże: ale sława ta jako dym i mgła trwać nie może, i nic nie przybywa temu, kogo ludzie chwalą. Lecz niebieski Król stałą i wieczną chwałę daje, aniołów swoich i świętych swoich, i swej chwały uczestnikiem czyni sługi swoje: z której im wszystkie dochody i bogactwa niebieskie przybywają.

O jako dziś uczczony jest Wawrzyniec święty, nie tylo w niebie ale i na ziemi, jako o nim Leo święty mówi: *od wschodu słońca aż do zachodu światłość dwu lewitów jaśnieje: Jerozolima Stephanem* [2]), *a Rzym Wawrzyńcem.* Płaci mu się jego czystość niewypowiedzianemi rozkoszami; szafowanie skarbów bogatemi i wiecznemi dochodami; jego męztwo, żelazem i ogniem nie odstraszone, wielkiemi koronami; jego kratka, na której się upiekł, płaci mu się niezliczonemi ochłodami. Kto cię nie sławi, najmilejszy sługo ołtarza Chrystusowego? Kto cię nie miłuje, żołnierzu mocny, któryś się ogniem jako zimną wodą chłodził, a w cierpliwości śmiechemeś okrutniki odprawował, na kracie onej gorącej mówiąc: *dopiekła się pieczonka; ukrawajcie a pożywajcie, a na drugi bok obracajcie.*

O niesłychana cierpliwości. Przetoś miała anioły, którzy cię ścierali i chłodzili. Kto się twojej gorącości nie dziwuje, którąś się na te rozkosze męczeńskie kwapił? Nie chciałeś przed sobą starego kapłana puścić, bojąc się za jego śmiercią wolności. O jakoś wesoło proroctwo jego usłyszał: *po trzech dniach ze mną pójdziesz, a jako młody ciężej pociągniesz, i więcej zarobisz.* Co to za rozkosze takie, na któreś się kwapił? Prawie: ale nie tym, co świat miłują, a i sukniej dla Chrystusa upalić nie chcą. Nie tym, co się sami i duszę swoję miłują: dopuszczając się tego, czego prawo Boże i dobry rozum broni. Ale tym, którzy sami

---

[1]) Hesther 7. [2]) W wyd. 1: *z Stephanem.*

sobą gardzą, a ziarnem się w pokorze w ziemię miecą, i tu dla Chrystusa zgnić i umrzeć chcą, czekając szczęśliwej wiosny i żniwa dobrego.

O Boże nasz, wzbudź w Kościele twoim takiego ducha, którym tobie ten święty służył: abyśmy nim napełnieni to miłowali, co on miłował, i to uczynkiem wykonali, czego on nauczał. Niech słudzy ołtarza twego będą przebranem ziarnem, i czystą pszenicą twoją w przykładzie i nauce: aby owoc pełny i sowity z ich się pracej i umartwienia puszczał; aby i kazaniem, i sakramentów rozdawaniem, i dobrem majętności kościelnej szafowaniem wielki pożytek chwale twojej przynosili. A jako ten święty płomienie ogniste na ciele swojem ugasił: tak nam daj cielesne żądze nasze i chciwości starego Jadama umorzyć, i ogień ten piekielny pożądliwości wodą łaski twojej i pomocy zalewać. Przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Na dzień w niebo wzięcia przeczystej Matki Bożej.

Ewangelia u Łukasza św. w X.

Czasu onego wszedł Pan Jezus do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem Martha, przyjęła go do domu swego. A ta miała siostrę, imieniem Maryą, która też siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa jego. Ale Martha roztargniona była około rozmaitej posługi. Która stanąwszy rzekła: Panie, nie dbasz ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługowała? Rzeczże jej tedy, aby mi pomogła. A odpowiedając, rzekł jej Pan: Martho, Martho, troszczesz się i frasujesz około wiela; ależ jednegoż potrzeba. Marya najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

W inne święta przeczystej Matki Bożej wspominamy wielkie i światu szczęśliwe i tajemnic wiary naszej napełnione sprawy jej, i przedziwny żywot jej na ziemi: a dziś dokonanie i zapłaty jej na niebie sławim. Dziś, jeśli się małe rzeczy do najwyższych przyrównać godzi, rzekł jej Pan i dziedzic wszystkiego nieba, wielki Król, Syn jej, to co rzekł Helizeusz do Sunamity, gospo-

dyniej swojej [1]): *otoś pilno nam we wszystkiem służyła: cóż chcesz, abym dla ciebie uczynił? masz-li jaką potrzebę u króla abo u hetmana, mówić o cię będę.* Wielka sługa Boża Marya: żadna taką służbą Panu temu nie służyła. Wielka gospodyni: żadna do takiego domu gościa takiego nie przyjęła, ani go tak uczciła. Wielka matka: żadna takiego syna nie powiła. Wielka uczennica: żadna tak mistrza tego nauki nie pojmowała i nie chowała, i tak pilno nie wypełniała, i tak u nóg jego nie siedziała. Przetoż wielkie też zapłaty dziś wzięła. Nie od króla świeckiego, ani od jego hetmana: ale od tego, co króle daje i składa, i hetmany szczęści i poniża. Nie Helizeuszowi, przezacnemu prorokowi służyła: ale Panu i twórcy jego. Kto uważy jej posługi: jako była Panu naszemu i Marthą i Magdaleną, i owszem taką, jaką na świecie żadna być i więcej wysłużyć nie mogła: pozna, iż wielkiej nad inne wszystko stworzenie i nad same anioły czci i zapłaty godna. O czem wdzięczno nam bardzo mówić. Boże, aby i wam słuchać się nie przykrzyło. Jedno boleść serdeczna wyciska słuszny gniew na te, którzy jej czci i zapłaty na ziemi i na niebie ujmują, i onę zelżywie wspominać śmieją, i dobrodziejki najwyższej ludzkiego rodzaju uszanować, i Matki Bożej uczcić nie umieją. Mówią, iż o niej pisma, i o takiej jej czci, jaką jej katolicy czynią, nie mamy: a iż jej próżno pisma nie własne przyczytamy, i próżno ludziom i doktorom i Kościołowi starożytnemu o jej zacnościach i chwale wiarę dajem. Sprawmy się z tego, a na nie się pożałujmy: a potem za pomocą Bożą do wspominania wysług jej, i poradowania się ze czci i zapłaty jej przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako nam pisania i rozkazania na uczczenie Matki Bożej nie potrzeba, i jako ją Kościół słowy pisma świętego czci, i doktorowie święci starożytni sławią.

Ci ludzie nie wiem z jakiem baczeniem każdą rzecz z pisma wyrażonego mieć chcą: i temu samemu wierzyć się obejmują [2]), co w jasnem pisaniu widzieć mogą. Oboja rzecz u nich próżności pełna: z jednej omylnemi, a z drugiej nieroztropnemi bardzo się pokazują. Bo im wiele jasnego pisma i o innych artykułach

---

[1]) 4. Reg. 4. [2]) *Obejmować się*: podejmować się.

i o czci przenajświętszej Matki Dziewice ukazujem: a przedsię wedle pisma onego wiary i uczynku nie mają. Oto jasne pismo, gdzie anioł z poruczenia Trójce świętej chwali, sławi, czci Maryą [1]: aleć o to dbają? czemu z nami tego nie czynią, co anioł? Co czyni i Helżbieta, Ducha świętego pełna: czemu tego nie czynią? Ale i dziatek tego pozdrowienia nie uczą, i sami go drudzy nie umieją, a z nas się anielskich naśladowników śmieją: iż tę chwałę jej szerzym i powtarzamy zawżdy. Otoż im szczere pismo pomaga, otoż prawdę mówią, iż to tylo czynić chcą, co w piśmie jasnem najdują.

A gdy mówią: nie masz tego w piśmie, aby to, co anioł czyni, myśmy też czynić mieli: acz i to jest pisano, iż świętych naśladować mamy; ale by dobrze nie pisano, tedy to sam rozum wyciąga: rozkazować tego i pisać nie potrzeba. Kto wie, iż Bóg jest: nie potrzebuje ani rozkazania, ani pisma, aby go każdy czcił i chwalił: bo to sam rozum i domysł ludzki każe. Toż mówim o Matce Bożej. Kto wie i wierzy, iż Marya jest matka Boga najwyższego, Króla i Pana mego: byłby głupszym niżli osieł, gdyby rzekł: nie będę jej czcił, aż mi Król, Syn jej, każe. Skoro osłowi owies ukażą, nie potrzeba mu rozkazować, aby go jadł. A tym potrzeba rozkazania, aby Matkę Bożą czcili. O nierozumie. jakoś ślepy.

Gdy dworzanin królewski do pałacu i pokoju królewskiego wniść chce: odźwierny się pyta, jeśli go król przyzwać [2] i puścić kazał; ale gdy syn królewski idzie, a daleko więcej, gdy matka idzie: bez pytania drzwi [3]) wnet odmyka. Listów i pisma obcy i nieznajomi potrzebują, gdy do miasta obronnego wjeżdżają: ale syn królewski i matka bez listu wjeżdża, i cześć ma powinną od poddanych, choć im król tego nie rozkazuje. By najmniejszej literki w piśmie nie było o czci przenajświętszej Matki: winnibyśmy ją uszanować [4] prze to samo, iż ją znamy, iż Matką Bożą jest.

Nie wiedzą ci ludzie, jako skąpe jest w powieściach pismo święte, a nic nie mówi, czego się rozum domyślić może. Nie wiedzą, jaki jest rozum i baczenie tych, którzy Duchem świętym pisali: iż wielkich rzeczy woleli zamilczeć, niżli je pisać; woleli je uczcić milczeniem niżli pisaniem. Dosyć na tem, iż wiara kościelna zna Maryą za Matkę Bożą; iż i pismo i anioł z nieba za

---

[1]) Luc. 1. [2]) W wyd. I: *wołać*. [3]) W wyd. I: *wrota*. [4]) W wyd. I: *czcić*.

to ją ma i czci, i dziwnemi słowy pozdrawia: za tem wszystkie czci dania tej Matce nad stworzenie wszystko rostą Ten jej czci takiej nie daje, który nie wierzy, aby Boga prawego urodziła: jako ci mało nie pohańcy aryanie nowi [1]).

A iż na cześć najświętszej Matki we mszej, i epistole, i ewangeliej, i w śpiewaniu kościelnem kładziem pismo, które samemu Synowi Bożemu abo Mądrości Bożej, która jest tymże Synem Bożym, służy: grzechu żadnego ani błędu nie masz; i owszem chęć ku przeczystej Pannie jest wielka i chwalebna w tej mierze. Wiemy, iż ono pismo z Ekklezyastyka [2]): *we wszystkiem szukałam pokoju*: o Synu jest Bożym. Wiemy, iż ta ewangelia o Marcie jest i o Magdalenie; i do Magdaleny rzeczono: *przewyborną sobie cząstkę obrała.* Ale też to wiemy, iż to, co samemu Chrystusowi służy: ludziom się też i apostołom jego świętym daje, acz inszym a nie własnym obyczajem. Sam Pan Chrystus jest światłość świata: a jednak apostoły nazwał *światłością świata* [3]). Sam jest opoka wiary naszej: a wżdy Piotra nazwał *opoką* [4]). Sam jest Synem Bożym: a przedsię święte zowie *synmi Bożymi* [5]); inakszymci obyczajem: to jest z podobieństwa, nie z własności.

Komu krzywda, iż one słowa, które kapłani mówili do Judyth [6]), najświętszej Matce dajem: *tyś sława jerozolimska*, *tyś uweselenie Izraela*, *tyś uczciwość ludu naszego.* Komuż tu krzywda? Nie Judycie, która była daleko podlejsza, a przedsię jej taką cześć Kościół daje. Jeśli ona takich była godna, tysiąc kroć ta nasza godniejsza. Komuż krzywda, iż to, co o Magdalenie Pan rzekł: *najlepszą sobie cząstkę obrała*: o najświętszej też Pannie mówim, która jest daleko niż Magdalena zacniejsza.

Ale krzywda, mówią, Synowi Bożemu, gdy się słowa jemu służące na Matkę jego kładą. Oto nie krzywda, gdy je sam Pan na apostoły kładzie, a *światłością* je *świata* zowie, i Piotra *opoką*, i *zbawicielem* pismo Jozepha zowie [7]). Bo jest inaksze w tem rozumienie. Jako w pokłonie, gdy się także ciałem kłaniam Bogu jako i królowi: samo rozumienie, i myśl wnętrzna on pokłon sądzi i dzieli: iż się inaczej Bogu, a inaczej królowi kłaniam. Bogu jako twórcy memu: a królowi jako Bożemu słudze i namiestnikowi. Tak gdy te słowa z pisma czytamy: inaksze rozumienie

---

[1]) W wyd. I: *jako ci pohańcy nurkowie* (t. j. nowochrzczeńcy). [2]) Eccli. 24. [3]) Matth. 5 [4]) Matth. 16. [5]) Joan. 1. [6]) Judith 15. [7]) Gen. 45.

mamy o Mądrości niestworzonej, a inaksze o przezacnej Matce jego, jako o szczerem stworzeniu.

Jako w tem śmieją Kościół wszystek sądzić, i jego rozumowi przyganiać? Wiem, dla czego: iż synami z Kościoła tego, który jest starożytny apostolski, nie są, ani Ducha tego mają, który był w ojcach świętych, ani są w tym narodzie, o których Panna ta prorokowała [1]): *iż mię* dla tego, żem jest Matką Bożą, *błogosławić będą wszystkie narody.* Ci ludzie nie są między temi narody. Przetoż Pannie sławy zajrzą; przetoż jej przyjaźni żadnej nie pokazują, ani mogą. I nie był jeszcze żaden heretyk, któryby jej sprzyjał. Znać, iż wszyscy z onego żądła wężowego pochodzą, który onej białogłowskiej nodze sidła stawia [2]).

Słuchajmy, jako święci starożytni doktorowie tę Pannę sławią, jako się w czci jej kochają. Stary Ireneus tak o niej mówi [3]): *Jewa oszukana, od Boga odstąpiła: a Marya namówiona, aby Bogu posłuszna została: aby u dziewice Jewy Marya dziewica pośrzedniczką była,* abo się za nię wstawiała. Patrz, jako ją pośrzedniczką Jewy, a zatem i wszystkiego rodzaju jej zowie. I Tertullian także przed lat trzynaścią set napisał [4]): *gdy jeszcze dziewicą była Jewa, wkradło się w nię słowo, które śmierć zbudowało; także w Pannę wprowadzić się miało Słowo, które zbudowało żywot: aby to, co przez tę płeć udało się na zgubę, przez tęż płeć obróciło się na zbawienie.* Obacz, jako ją czyni zbawienia świata wszystkiego naczyniem. Także ją sławi Augustyn święty [5]): *Jewa rozmnożyła grzech: a Marya zasługę; Jewa zabijając zaszkodziła: a Marya ożywiając dobrze nam uczyniła.* I Hieronym święty toż mówi [6]): *śmierć przez Jewę, a żywot przez Maryą.* I inni, jako Bernardus, Anzelmus, Chryzologus, równając ją z Jewą: czynią ją prawdziwą matką wszech żywiących, matką łaski, matką i pierwiastką nieśmiertelności.

Nie mniej wielką jej cześć dają doktorowie greccy. Święty Athanazyus tak ją sławi [7]): *godzi się ciebie Panno zwać panią i gospodzą: bo z ciebie wyszedł Król, Pan i Bóg nasz; chwałę twoję archanioł złożył, prześwietną onę* [8]) *i pełną piosnkę czyniąc: zdrowaś pełna łaski; my ucząc się od aniołów, wychwalamy cię wielkim i rzeźwym głosem mówiąc: zdrowaś łaski pełna, Pan z tobą, przyczyń się gospodze, i pani, i królowa, i Matko Boża*

---

[1]) Luc. 1. [2]) Gen. 3. [3]) Iren. lib. 5. [4]) Lib. de carne Christi. [5]) Aug. ser. 18. de sanctis. [6]) Epist. 2. ad Eustochium. [7]) In evang. de s. Deipara. [8]) W wyd. I: *przeświętną.*

za nami. I Chryzostom w liturgiej swojej [1]) do niej tak się modli: *prawdziwie słuszno i przystojno jest uwielbiać ciebie Bogarodzicę, zawżdy przebłogosławioną i niepokalaną Matkę Boga naszego, większej czci godniejszą niżli cherubinowie, i chwalebniejszą bez przyrównania nad seraphiny.* I święty Ephrem tak ją wynosi [2]): *tyś jest wyższa nad niebieskie obywatele, czci większej niżli cherubin, świętobliwszaś niżli seraphiny.* I Cyrillus alexandryjski mówi do niej [3]): *tyś skarbem wszystkiego świata, przez cię niebo podniesione, przez cię aniołowie się i archaniołowie weselą, przez cię fundowane są po wszystkim świecie Kościoły.* Nazyanzenus do niej się modli temi słowy [4]): *o Panienko, która przechodzisz rzesze niebieskie, królowa, pani, wesele rodzaju ludzkiego: sprzyjaj nam śmiertelnym, a bądź mi wszędzie zbawieniem wielkiem.* A Damascenus do niej mówi [5]): *zaprawdę stałaś się panią wszystkiego stworzenia, gdyś się stała twórce wszystkiego matką.*

Obejrzyjmy się na te tak święte, tak uczone, tak stare, prawdy i cnót wszystkich pełne, i od wszystkiego świata uczczone doktory, na starowieczny Kościół, na to jego aż do naszych lat pochodzące nieprzerwanie nabożeństwo ku tej Pannie, Matce Bożej: a raczej przy tych ojcach świętych jako dobrzy synowie zostajmy, a świegoty te nowe, w których wiara upadła, a statku nie masz, surowie odprawujmy, o cześć się Matki Boga naszego, i takie ich niewstydliwe przeciw niej i śmiałe szemrania gniewając. Rozumiejąc, iż to z jadu onego, który z pierwszą Jewą wojnę zaczął [6]) na tę wtórą, od której jest starty, pochodzi. Niech zamilkną potwarze ich: abyśmy jej czci, własne Bogu samemu, dawali. Nie jest tak; głosem i jaśnie zawżdy wyznawamy: iż Bogu dajem, co Bogu niestworzonemu, a Matce jego, jako szczeremu, ale najprzezacniejszemu stworzeniu, to co Matce Boga prawego służy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wysługach i zapłacie najświętszej Matki Bożej.

Acz Pan i Bóg nasz Pan Jezus Magdalenę chwali, i onej od siostry broni, i o pokój jej, który sobie przy nogach jego na słuchaniu i rozbieraniu słowa jego obrała, mówi, i zabawę jej

---

[1]) In liturgia. [2]) Ephr. orat. de laudibus Virginis. [3]) Cont. Nestor. hom. 6. [4]) In trag. Christus passus. [5]) Lib. 4. cap. 5. [6]) W wyd. 1: *stoczył.*

duchowną nad świecką przekłada: jednak Marthy i posługi jej nie gani, jako potrzebnej, i bez której człowiek w ciele być nie może. Dobrze nabożeństwa pilnować, ale też dobrze ubogim służyć: jako ta Martha czyniła. Dobrze bogomyślnością się i pustynią bawić, i o swojem tylo zbawieniu myślić: ale też dobrze drugich nauczać, i o ludzkie się zbawienie starać. Dobrze się od świata odsadzać, i od niego się kryć: ale też dobrze świat nawracać, i do Pana Boga ciągnąć. Dobrze dusze swoje i ludzkie opatrować: ale też dobrze i ciała bliźnich karmić i odziewać. Każdy, gdy wedla swego powołania czyni co dobrego a nie próżnuje, miłość Bożą i bliźniego mając: na wiecznych dobrach i zapłacie nie straci.

Ale kto oboje zabawy odprawować może: Panu Bogu służyć i bliźnim, i tak jako Martha, i tak jako Magdalena: ten jest daleko doskonalszy. On pustelnik Jan Chrzciciel, choć na puszczy i bogomyślnem życiu wzrosł: jednak do posługi ludzkiej wybieżał; sam siebie opatrzywszy, ludziom też do zbawienia pomagał. I przeto był wielce doskonały, iż oboję zabawę z miłości ku Panu Bogu odprawował. Zbawiciel nasz często na pustynią wychodził: ale się wnet wracał, i ludzkie dusze i ciała leczył: i gdy potrzeba była, głodne karmił i chorym służył, lekarz niebieski.

Takież się doskonalstwo w najświętszej Matce jego najduje. Służyła Panu swemu, Bogu i Synowi swemu, jako Martha, w pracej i ciężkościach świata tego, i potrzebach docześnych. Pana i Boga swego w dom czystego ciała swego przyjęła: nie jako gospodyni, ale jako matka, ze krwie go swojej począwszy, wedle ludzkiej natury urodziła, i krwią swoją karmiła, i macierzyńską pilnością z wielkiemi frasunkami wychowała. Zwłaszcza gdy najmilsze dziecię swoje od nieprzyjacielskiego Herodowego miecza unosiła i kryła, i z bojaźnią i rozlicznym kłopotem uciekając, długą i ciężką z dzieciątkiem drogę do Egiptu odprawowała; i tam między ludźmi obcemi, w cudzych ścianach, i w potułaniu i pielgrzymstwie długi czas przeżyła: pracą i robotą ręku swoich żywności i mieszkania nabywając. A nie mniej na wracaniu się do swoich na onej drodze ciężkości zażyła; i drugi raz się syna Herodowego bojąc, aby Synaczka onego nie zabił: w wielkiej trwodze zostawała [1]).

---

[1]) W wyd. I: *bojaźni się.... napełniła.*

Jakiej użyła boleści na on czas, gdy w Jeruzalem w kościele Ojcu wiecznemu służąc, a matki cielesnej odbiegając, zostawał: a kto wypowie? Ona wszelkie potrzeby dziecięciu z ubogiej pracej swojej obmyślała. A gdy dorósł a ludziom się zjawił jedyny Syn jej; gdy od niebacznych i zazdrościwych przeciwników swoich był gaban, potwarzan przymówkami, niesławą: z nim wszystko jako matka cierpiała. Gdy się krył od śmierci, gdy go z góry spychać, i kila kroć kamionować chcieli: a jako żałować i smucić się nie miało serce ono, w którem nic innego, jedno najmilszy Syn jej, nie mieszkało?

A przy męce i śmierci jego, co smętna i nad wszystkie najżałośliwsza Matka cierpiała: nie trudno się domyślić. Mogłać tego Syna bez boleści urodzić: ale z niewymownemi boleściami go na krzyżu traciła; bo żadna matka tak syna nie miłowała. Żadnej plagi i rany i wzgardy na Synie nie było, z którejby ona wielkiego na sercu zranienia nie miała. O jako bolała pod krzyżem. O jaką posługę czynić chciała, by była mogła. Do pogrzebu tylo umarłemu służyła, sama prawie umierając. Do żadnej tedy posługi świeckiej Panu i Synowi swemu nie omieszkała: i z większą pilnością i gorącością i miłością niżli Martha, a niżli które stworzenie na świecie, to odprawowała.

Boże, daj nam tak służyć Chrystusowi w ubogich jego, i cielesnych i duchownych dobrych uczynkach ku bliźnim naszym. Frasujemy się około świata i gospodarstwa, i nabywaniu dóbr świeckich jako Martha: ale nie dla Chrystusa jako Martha; z tej pracej nie ma Chrystus pożytku. Wszystka we krwi, abo w rozkoszach, abo w utratach próżnych, abo w pilnem schowaniu zostaje. Potrzebny, co nie ma, abo pożyczyć chce, i głodny, i więzień, i gość, i chory, i inni strapieni, w których Chrystus mieszka [1]): pociechy z pracej i kłopotów naszych nie mają. Przetoż nam są niepożyteczne te frasunki, nic nie wysłużym: takie męczenie i zabieganie i pot krwawy ginie, i bez pociechy naszej zostaje. O jakoby się praca i robota twoja ubłogosławiła, i szerzyła, i szczęściła: gdyby z niej Chrystusowi służył, i na pomoc jej zbawienia swego używał, i piątą abo dziesiątą część, jeśli więcej być nie może, na Chrystusa i wzgardzone jego, i na miłosierne uczynki obracał.

---

[1]) Matth. 25.

Służyła też Synowi i Bogu swemu jako Magdalena, słowa jego słuchając, a prawą i wielką jego uczennicą będąc. O której ewangelista mówi [1]): *iż chowała każde słowo Syna swego w sercu i rozważała.* A kto mógł być do słuchania słów Chrystusowych ochotniejszy nad nię? Komuż milsza mogła być ona jego mądrość jako Matce? Kto mógł mieć większą pamięć, większy i głębszy rozum, większe nabożeństwo, i uważenie, i rozbieranie większe tego, co Syn jej mówił, nad nię? Aniołom w rozumie podobna, każdą tajemnicę przenikała: jeśli nie zaraz, tedy potem, i za pytaniem i nauką domowego Mistrza, od którego nóg nie odchodziła. O jako często, gdy podrastała ona Mądrość, abo jako [2]) ze wschodu słońce, z laty się ukazować poczynała: prosiła, aby jej nauczał, i pocieszne z nieba skarby otwarzał. Nie darmo ją święci mistrzynią Kościoła Bożego zowią [3]): bo z niej jako z skrzynie testamentu nowego wszyscy apostołowie nauki zbawienia naszego i tajemnice wiary naszej czerpali.

Skąd mieli apostołowie, to co święty Łukasz napisał, o jej zwiastowaniu, i powiciu Synaczka, i aniołach, i o królach, i inne ewangeliej wielkie części, i tajemniejsze artykuły, jedno od niej? Bo Jozeph, który mniej wiedział, męki Pańskiej nie doczekał: i żaden inny nauk i tajemnic wiary świętej tak wiernie nie dochował, i nie wypowiedział, jako ona. Przetoż ją słusznie jeden święty [4]) fundowniczką wszystkich Kościołów na ziemi zowie. Żadnej tedy posługi, jaką Magdalena czyniła, nie omieszkała: ale Magdalenę daleko przechodziła, i wszystkie na świecie ludzie: w słuchaniu, uważaniu, w rozmyślaniu, i w smakowaniu i pełnieniu słów Bożych [5]). Prawie sobie lepszą cząstkę, i ono jedno, którego jest najpotrzebniej, obierała.

Kwapmy się do tej służby, najmilszy bracia, do słowa świętego jego. Bo to bogactwo i królestwo nasze, a nie służba. Miejmy wżdy jakie godziny, u tych nóg Pańskich zasiadać, a potraw tych z nieba smakować. Jeśli powszednie dni z Marthą, i to Boże, aby z Marthą, na inszej świeckiej Chrystusowej posłudze strawim: wżdy w święto na Magdalenę, abo raczej na tę przenajświętszą Matkę pamiętajmy: jej przykładem słowa Bożego pilnując, i ono chowając, i rozcierając, i smakując, i trawiąc na zdrowie dusze naszej.

---

[1]) Luc. 2. [2]) W wyd. I: *a jako.* [3]) S. Ignatius epistol. ad Joan. [4]) Cyrill. Alexandr. hom. 6. contra Nestor. [5]) W wyd. I: *słowa Bożego.*

A o zapłacie tej przenajchwalebniejszej sługi i Matki, którą dnia dzisiejszego wzięła, co mówić? Kto tak wielkiej godzien? kto mógł więcej wysłużyć, jako sługa najniższa, i niewolnica, jako się sama zowie, i matka? Od matki wszystkie posługi przyjemniejsze: bo od tej, która urodziła, i która bardziej miłuje. Przetoż największej nagrody godne. Inaczej płacą słudze najemnicy, a inaczej matce; z osoby i poważności wielkość zasługi rośćie. O Jezu mój, kto wypowie, jakoś swoję sługę i Matkę uczcił? Jeśli Salomon swoję Betsabeę, niegdy grzesznicę [1]): a cóż ty swoję niepokalaną Matkę? Większe masz dostojeństwa, i zacność, i chwały, niżli Salomon.

Ta się tobie tu na ziemi uniżyła, ta cię z wielką wiarą do gospody serca i ciała swego przyjęła. Ta wszystkie z tobą kłopoty wycierpiała, ta jest ziemie wszystkiej i ludzkiego narodu przedniejszym członkiem, wszystek świat tę jednę taką ma: krwie szczerej ludzkiej rodzaju Jadamowego to jest najzacniejszy upominek. Twoja jest najniższa sługa, twoja najzasłużeńsza niewolnica, ale i twoja w dziewictwie przenajdroższa Matka: jakążeś jej zapłatę i cześć nagotował? O trudno o tem mówić. Dosyć nam, iż to kilkiem słów odprawim, bo dalej nie zasiężem.

Pewniśmy tego, iż ją przed końcem tego frasowliwego żywota przez anioły obwieścił, i dzień przyjścia swego po nię naznaczył. Bo jeśli to oni słudzy jego prości mieli: jakoby ta upośledzona być miała?

Nie mniejeśmy pewni, iż sam Pan Jezus po nię z wielkiemi wojski aniołów niewidomie przyszedł. Bo jeśli to apostołom i uczniom swoim obiecał, i pewnie uiścił: jako tego Matce tak zasłużonej i tak miłej uczynić nie miał? *Przyjdę*, prawi [2]), *i wezmę was do siebie, abyście tam byli, gdziem ja jest.* Z większą daleko pociechą jej to uczynił niżli innym, mówiąc one słowa [3]): *pójdź moja wybrana, będziesz koronowana,* oglądasz chwałę Syna twego; któraś na zelżywość pod krzyżem patrzyła: na cześć jego nieprzejrzaną patrzyć będziesz.

I o tem a kto ma wątpić, iż śmierć wdzięczną bez postrachów miała, i wyjście z ciała i rozdział on z ciałem bez trwogi: aby droga jej śmierć nad inne święte była, jako psalm mówi [4]). Nie trzymamy tego, aby od śmierci była wolna: i dla świadectwa przyrodzenia ludzkiego, i dla naśladowania Syna swego. Ale to

---

[1]) 3. Reg. 2. [2]) Joan. 15. [3]) Cant. 4. [4]) Psal. 115.

twierdzim, iż śmierć jej zaśnieniu się równała. O Boże, uczyń też nam śmierć słodką.

Nie możem i tego przeć, co wielcy święci i bardzo starzy mówią [1]): iż na uczciwość pogrzebu jej zeszli się wszyscy apostołowie, i inni uczniowie ich. Cudownie abo bez cudu, nic na tem: owa byli przy śmierci, i pogrzeb chwałą Bożą i psalmy i innemi obrządkami uczcili; i słyszeli po trzy dni u grobu anielskie śpiewania i wonią rajską. A po kilku dni do grobu patrząc, ciała nie naleźli.

Słusznie dorozumiewać się możem, iż i ciało wskrzeszone i w chwale zmartwychwstania uczczone już jest; bo to wiele świętych twierdzi [2]). I rzecz jest przystojna i mocy Boskiej nie trudna, i przywilejom najświętszej Matki, która jedna taka jest, nie odległa. Prawo jest pospolite, aby wszyscy na jeden dzień w ciele zmartwychwstali. Ale Bóg jest nad prawo: uczynić może, co chce. Prawo jest pospolite, iż się wszyscy w grzechu rodzą: ale ta z tego prawa wyjęta, wolą i mocą tego, który prawo postawił. A nam co na tem? komu tu krzywda? Jednak o to sporów nie czynim. Domysł jest święty, i wywody dosyć podobne do tego: iż przenajświętsza Matka i na duszy i na ciele już chwałę niebieską wzięła.

O jako wysokie miejsce dane jej jest nad wszystkie anioły i cherubiny. Bo żadne stworzenie takiej zacności nie ma, jedno ona, która jest Matką Boga najwyższego. Tego imienia żaden anioł i stworzenie żadne okrom jej mieć nie może: przetoż też żaden jej we czci i w chwale nie zrówna: o której trudno mówić, gdyż jej i zrozumieć nie możem.

O przemożności jej u Boga mówmy cokolwiek na swoję pociechę. A kto tam więcej może wyprawić, uprosić i zjednać? kto tam wdzięczniejszym jest? kto tam ma prawo i wolność większą jako Matka? Mamy pośrzednika Pana Jezu Chrysta, który jest ubłaganiem za grzechy nasze [3]); ale do Chrystusa, i używania jednania jego, przyprawy nam potrzeba. Niegodniśmy do Chrystusa, aby za nas się wstawił u Ojca, przystąpić: i z onym setnikiem bardzo wychwalonym mówim [4]): do ciebie Panie przystąpić nie czułem się godnym, alem użył tych, na któreś

[1]) Dion. Areop. epist. ad Timoth. Damasc. ser. de dormitione Deiparae. Niceph. lib. 2. cap. 12. [2]) Athan. in evang. de ss. Deipara. Damascen. ut sup. Historia Eutimiaca lib. 3. cap. 40. [3]) 1. Joan. 2. [4]) Luc. 7.

łaskaw. A na kogo może być Chrystus nasz łaskawszy, jako na Matkę? Tenże Chrystus *wczora i dziś* [1]), i w starym i w nowym zakonie. Nie wadziło jego pośrzednictwu, gdy się do Boga za ludźmi wstawiał w starym zakonie już dawno umarły Mojżesz i Samuel, jako Jeremiasz prorok napisał [2]). A dziś co wadzić ma, gdy do Chrystusa i do jego pośrzednictwa święci Boży nas zalecają, i z nami pospołu Chrystusowi się kłaniają, i na jego wysługi i jednanie wołają? Jeśli Mojżeszowi na jeden czas odmówiono; jeśli Samuela w jednej której prośbie z niczem odprawiono: izali innym czasem i o inną rzecz modlitwy ich nie przyjął Pan Bóg? A o Matce przemożnej kto śmie trzymać, aby jej kiedy twarz Syn najmilszy, gdy o co prosi, zasmucić miał? Nigdy. Większa to niżli Hester, wdzięczniejsza i w oczach jego niżli wszystko stworzenie i anielskie i cherubińskie, ta sama *łaski pełna.* Większe wysługi jej u Syna, niżli które ludzkie i anielskie być mogły.

O Matko Boga naszego, my osądzeni na śmierć od Króla sprawiedliwego, do ciebie, płci miłosiernej, do królowej naszej, z wielką nadzieją o przemożności twojej, przybiegamy. Dla tego cię tak wysoko Syn twój posadził: abyś nam, rodzajowi swemu, pożyteczna zostawała; dla tego cię z ziemie tej wziął, na której my wygnanie jeszcze ciężkie mamy: abyś tam o nas mówiła. Pomnij, jakoś tu, wychowana między nami, spólną nędzę tego świata cierpiała, a bądź miłościwą nędznikom, któraś tejże nędze skosztowała. O nowa Jewo, bądź nam matką żywota. Jeśliśmy na pierwszej utracili, niech się nam tobą, błogosławioną i łaski pełną, nagrodzi. Uproś nam u Syna twego, przez mękę i śmierć jego, łaskę do służby jego, abyśmy wiernie jemu służyli jako Martha, w ubogich jego; abyśmy jako Magdalena siedzieli u nóg kazania jego, a naprawowali swój żywot, i brali niebieskie skarby, i ono jedno, którego nam najpilniej, opatrowali, to jest: abyśmy przy łasce i przyjaźni Syna twego w dobrem sumnieniu zostawali. Uproś nam dobrą godzinę śmierci; obróć oczy miłosierne na nas, gdyby wrota przed nami zamykano: abyśmy z tobą na Syna twego w królestwie jego patrzyli, i z nim się i z tobą na wieki radowali. O przenajłaskawsza, o miłosierna, o przesłodka Marya. Amen.

---

[1]) Hebr. 13. [2]) Jerem. 15.

Na dzień świętego Bartłomieja apostoła.

Ewangelia u Łukasza św. w VI.

Onego czasu wyszedł Pan Jezus na górę modlić się, i nocował na modlitwie Bożej. A gdy był dzień, przyzwał uczniów swoich, i wybrał z nich dwunaście, które też nazwał apostoły: Symona, którego nazwał Piotrem, i Andrzeja, brata jego; Jakóba i Jana, Philippa i Bartłomieja, Matthеusza i Thomasza, Jakóba Alpheuszowego i Symona, którego zowią Zelotem, i Judę Jakóbowego i Judasza Iszkaryota, który był zdrajcą. A szczedłszy [1]) z nimi, stanął w polu na równinie, i poczet uczniów jego, i mnóstwo wielkie ludu, ze wszystkiej judskiej ziemie, i z Jeruzalem, i z kraju pomorskiego, i z Tyru, i Sydonu, którzy byli przyszli, aby go słuchali i byli uzdrowieni od niemocy swoich. I ci, którzy nagabanie mieli od duchów nieczystych, uzdrawiani byli. I wszyscy ludzie pragnęli się go dotknąć, abowiem moc wychodziła od niego, i uzdrawiała wszystkie.

Kościół i królestwo swoje na ziemi najwyższa Mądrość, Chrystus Jezus, budując [2]), dla trwałości wiecznej i pewności zbawienia ludzkiego, które w tym domu i Kościele osadził: wielki i dziwnie mądry porządek postanowił. Który iż się najwięcej urzędami z sobą zjednoczonemi i posłuszeństwem poddanych wspiera: *postawił*, mówi Paweł święty [3]), *w Kościele swoim naprzód apostoły, potem proroki i doktory. Izali*, mówi [4]), *wszyscy apostołowie? izali wszyscy prorocy? izali wszyscy doktorowie?* Musząc jedni rządzić, drudzy posłusznemi być; jedni nauczać, drudzy słuchać i uczyć się. By wszyscy rządzili, a ktoby słuchał? Jako się tu z tej ewangeliej pokazuje, iż inszy lud przy Panie, który słucha: a inszy uczniowie Pańscy, które do nauki ludzkiej gotuje, jako pasterze duchowne i doktory, których Pan miał poczet wielki, jako tu mówi. Między którymi dwa i siedmdziesiąt byli przedniejszy, jako niżej tenże Łukasz święty dokłada [5]). A jeszcze wyższy nad nimi tych dwanaście, które dziś wybiera: a między dwunaścią przenajwyższy jeden Piotr, którego tu na czele Pan stawi, i wszyscy trzej ewangelistowie na pierwszem go miejscu kładą [6]). O czem iż jest nieco upornego sprzeciwienia tych nowych mistrzów, którzy rząd wszystek kościelny pomieszać i gubić dom Boży chcą: godzi się ich omylne

---

[1]) *Szczedłszy*: zszedłszy. [2]) Luc. 6. [3]) 1. Cor. 12. [4]) Ephes. 4. [5]) Luc. 10. [6]) Matth. 10.

i szkodliwe nauki psować, a tę zwłaszcza, którą twierdzą, iż między sługami kościelnemi wszystko równi. O czem w tej pierwszej części za pomocą Bożą rzecz uczynim, a potem się do innych nauk z ewangeliej obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O różności apostołów od jednego Piotra, i biskupów od kapłanów.

Wszyscy apostołowie, mówi Cypryan męczennik [1]), *tejże byli mocy, czci i władzej, co i Piotr: ale się początek od jedności poczyna, i daje się przodkowanie Piotrowi, aby się jeden Kościół być pokazał.* Któremi słowy daje znać wielką różność Piotra świętego od onych apostołów: iż wszystkim równą moc dano, ale przodkowanie jemu samemu, w którym moc jest od innych różna: bo nad innemi zwierzchność ma. Na nim się jako na fundamencie wyznania i nauki począł Kościół: jako głowa jedna, jedno ciało, i fundament jeden dom jeden czyni. A jako głowa pierwsza jest między innemi członkami, tak pierwszy Piotr: któremu samemu po tej mocy, którą wziął z innemi spólnie, rzeczono [2]): *paś owce moje.* Acz na wszystkich fundowany Kościół, jako mówi apostół [3]), i w objawieniu Jan święty [4]), ale osobliwie i pierwej na Pietrze, jako na głowie i pierwszym urzędniku, jako Leo święty mówi [5]): *między błogosławionemi apostoły w równej czci była niejaka moc różna, i gdy jednakie było ich obieranie: wszakże jednemu dano jest, aby wyższym był nad drugiemi.* I tamże przydaje ten święty te słowa: *jeśli Chrystus chciał, aby co spólnego z Piotrem inne książęta mieli: nigdy im tego nie dał, jedno przez Piotra, to co im dał.* To święty Leo.

Prawda, iż wszystkim apostołom wielka i najwyższa moc jest od Chrystusa dana na wszystek świat, aby w nim jako pierwszy fundatorowie Kościół zakładali, i każdy z nich mógł mówić, co święty Paweł mówi [6]): *iż mam staranie o wszystkie Kościoły*: ale tem był Piotr od nich różny i większy, iż on miał zupełną moc na sprawowanie wszystkiego Kościoła jako wieczny urzędnik, z potomki a następniki swojemi: a inni tylo do żywotów swoich. Moc apostolska nie została, jedno w Piotrowych potomkach i następnikach: a w innych nie została, którzy

[1]) De unitate Eccles. seu simpl. pr. [2]) Joan. 21. [3]) Ephes. 2. [4]) Apocal. 21. [5]) Epist. 84. ad Anast. [6]) 1. Cor. 11.

po innych apostolech wstąpili. Już po innych nie na apostolską, ale na biskupią kathedrę wstępowano. Bo żaden biskup, który po innych apostołach nastąpił, nie miał w poruczeniu i opiece Kościołów wszystkiego świata, jedno sam biskup rzymski, który na Piotra świętego stolicę nastąpił. Przetoż stolicę rzymską świętego Piotra stolicą apostolską starzy święci i doktorowie zowią, jako Hieronym święty [1]), Augustyn [2]), i wszystko kalcedońskie 600 biskupów koncylium [3]). Znaczna tedy jest różność i w tem obieraniu, które Pan czyni Piotra świętego od innych apostołów, gdy go na pierwszem miejscu stawi: i osobne nad inne na innem miejscu przywileje daje, a zwłaszcza przełożeństwo i pasterstwo nad nimi.

Czem zaś biskupi od kapłanów różni, obaczmy. Dzisiejszy kalwinistowie stare błędy heretyckie około tego wznawiają. Aryusz, jako pisze Epiphanius [4]) i Augustyn święty [5]), mieszał biskupa z kapłany, żadnej w nim mocy większej nie znając. Toż czynił Wiklef, toż dzisiejszy kalwinistowie mówią. Lecz Kościół katolicki wielką zna różność biskupa od kapłana, i naucza: iż biskupi wstępują na miejsca apostołów, a kapłani na miejsca 72 uczniów. O czem jest wiele świadectw świętych starych: Anakleta [6]), Hieronyma [7]), Damaza [8]), Augustyna [9]), Leona [10]), i koncylij. A nikt nie wątpi, iż większa była dostojność apostołów niżli uczniów onych 72. A k temu i z strony święcenia i z strony rządzenia większa jest moc biskupia niżli kapłańska. Bo żaden kapłan kapłana drugiego poświęcić i uczynić nie może: sami je biskupi jako ojcowie poświęceniem duchownem rodzą. Jako apostół do Tyta biskupa mówi [11]): *dla tegom cię zostawił w Krecie, abyś postawił w każdem mieście kapłany, jakom ci dał nauki. A jako ojciec jest od syna różny,* mówi Epiphanius, *tak biskup od kapłana.*

Prawda, iż z strony kapłaństwa i ofiary, i sprawowania najwyższego sakramentu ciała i krwie Pańskiej, i sam papież, nie tylo biskup, nie ma nic nad kapłana: ale to ma nadeń, iż biskup kapłany rodzi, a kapłan kapłana rodzić i poświęcić nie może. Jako święty Hieronym mówi [12]): *co sprawuje biskup okrom święcenia, czego kapłan nie sprawuje?* A z strony rządów:

---

[1]) Hier. epist. 2. ad Dam. [2]) Aug. epist. 162. [3]) Conc. chalcedon. ad Leonem papam. [4]) Haeres. 75. [5]) Aug. haer. 53. [6]) Anacl. epist. 2. [7]) Hieron. ad Marcellam de error. Montani. [8]) Dam. epist. 3. [9]) August. in psal. 44. [10]) Leo epist. 88. [11]) Tit. 1. [12]) Hier. epist. 85. ad Evagr.

biskupi, jako apostół mówi [1]), *są rządźce i sprawce Kościoła Bożego*, jako najwyższy kapłani w swoich dzielnicach abo dyecezyach. Bo jako w starym zakonie jeden był najwyższy kapłan, a drudzy kapłani, z tegoż domu Aarona, niższy byli, i rządowi onego jednego podlegali; a inni zaś byli mniejszy lewitowie, którzy kapłanom u ołtarza usługowali: tak i w nowym zakonie, w którym jest daleko rząd lepszy, te trzy są roty sług kościelnych: biskupów, kapłanów i lewitów. Biskupi są w swojej dyecezyej najwyższemi kapłany, i kapłany niższe sądzą, jako apostół naucza [2]): *na kapłana nie przyjmuj obżałowania, jedno za zeznaniem dwu abo trzech świadków.* Toć ten starszy, kto z urzędu sądzi: a ten niższy, który urzędowi i sądom jego podlega.

A iż apostół biskupami kapłany abo presbytery zowie [3]), nie miesza tem ani psuje różności i rządu: ale, jako Chryzostom święty [4]) i inni wykładają: na on czas był ten zwyczaj, iż kapłany zwano biskupami, imię im to dając, ale rzeczy samej nie dając. Daje im toż imię z strony kapłaństwa, bo w tem równi, jako się rzekło; tylo iż biskupi wyższemi są kapłany, a drudzy mniejszemi, i wyższym, jako sędziom swoim, podległemi. Słowa są świętego Chryzostoma [5]): *gdy apostół mówi: biskupom i dyakonom łaska i pokój etc.: co to ma być? izali w jednem mieście wiele było biskupów? żadną miarą: ale tym tytułem oznacza kapłany, bo onego czasu słowo to im było spólne.* Niechże znają wielką różność między biskupem i kapłanem, między ojcem i synmi, między dwunaścią apostołmi i siedmdziesiąt uczniów.

A iż mówią: czemu presbytery kapłany zowiesz? bo nie mówi pismo nowego zakonu: *sacerdotes.* Na to się indziej powiedziało [6]), dla czego na on czas apostołowie tego imienia *kapłan* nie używali; bo dla tego, iż kapłaństwo starego zakonu jeszcze kwitnęło, od którego się apostołowie jako od docześnego, i kapłaństwem Chrystusowem lepszem skażonego odrażali, jako już od umarłego; i nie chcieli, aby był kto rozumiał, iż ofiary starego zakonu czynili, i takiemi, jako u żydów było, kapłanmi byli. Lecz skoro skażony jest kościół, i kapłaństwo Mojżeszowe upadło: zaraz uczniowie apostolscy kapłanami się zwali, dla ofiary własnej i lepszej, którą mamy w zakonie nowym. O czem się już tam mówiło.

---

[1]) Act. Ap. 20. [2]) 1. Tim. 5. [3]) Philipp. 1. [4]) Chrysost. in 1. caput ad Philipp. [5]) Chrys. ut supra. [6]) Na święty Wawrzyniec.

Znajmyż rząd świętego Kościoła katolickiego, a jemu z chucią jako od najwyższego Pana i Boga naszego, i zakonodawce naszego postawionemu podlegajmy, a nierządem się i mieszaniną heretycką brzydźmy. Inszy są mistrzowie, a inni uczniowie. Inni Boga i tajemnic jego bliższy, a drudzy dalszy; inni tajemnice jego sprawują, a inni ich używają. O wielki nierządzie heretycki, coś wszystko pomieszał. Toż u nich mistrz co i uczeń, i owszem wszyscy uczyć chcą, a nikt słuchać i posłusznym być, byle co trochę czytać umiał, nie chce. *Dziś u nich*, jako stary Tertullian napisał [1]), *sługą kościelnym, a jutro świeckim.* Gdzie u nich rozdział świeckiego od duchownego? Nic nie ma u nich duchowny, czegoby świecki nie miał; gdzie u nich apostolska stolica? gdzie biskupi, coby święcili i sługi kościelne rodzili? Świetcy na nie ręce kładą, synowie ojce rodzą, co jest przeciw przyrodzeniu. Ministrowie tylo u nich i dyakonowie zostali, a kapłanów nie mają; słudzy są bez pana, gospodarze bez domu. Komuż lewitowie i ministrowie służą, gdy biskupów i kapłanów nie masz? Co apostół o dyakonach mówi: jako im to służyć może bez biskupów i kapłanów? Uchowajże Boże komu się tam do tego nierządu kwapić, abo w nim zostawać, a mądrze uszykowanego Chrystusowego wojska, którego nieprzyjaciel przemódz nie może, odstępować. W którem rozmaite są roty, jako niebieskiego i anielskiego wojska, stojących i usługujących apostołów, biskupów, kapłanów, dyakonów, subdyakonów, i innych kleryków, któremi Chrystus dawny i apostolski Kościół swój osadził.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z ewangeliej do obyczajów.

O częstej modlitwie do Boga w potrzebach naszych, mamy Pana naszego Jezu Chrysta gęste w ewangeliej nauki i upominania. Na onem pierwszem kazaniu swojem do uczniów na górze [2]) nie tylo modlitwę rozkazuje, ale i sposób jej i słowa i pożytki ukazać raczył. A u Łukasza świętego mówi [3]): *potrzeba się zawżdy modlić a nie ustawać.* A tu przykładem swoim, gdy się sam modli, i takie miejsce, i taki nocny czas, i tak długie godziny na modlitwę obiera: wielce ją nam zaleca. W czem się naprzód przestrzeżmy, aby kto nie rozumiał jakiej nierówności

---

[1]) De praescr haeret. [2]) Matth. 6. [3]) Luc. 18.

bóstwa Pana naszego z Ojcem, któremu się ukarza i modli. Bo to czyni tylo jako prawdziwy człowiek, wedle tej natury ludzkiej, którą na się wziął dla nas: nie wedle Boskiej, którą ma z Ojcem równą, która modlitwy i uniżenia żadnego mieć nie może. Oboja rzecz jest w Panie naszym: i modli się jako człowiek, i daje i sobie i wszystkim proszącym jako Bóg.

Przetoż tem jest różna modlitwa jego od innych świętych: innych nie zawżdy sprawi, o co prosi: a ta zawżdy, jako sam mówi [1]: *wiem Ojcze, iż mię zawżdy wysłuchywasz.* Inne świętych modlitwy bez tej Pana naszego Jezusowej ważneby nie były. Bo przezeń do Boga przystęp mamy, i bez niego modły nasze brzydkie są u Boga. By się on za nas nie modlił: próżnaby modła nasza zostawała. On jest pośrzednikiem naszym, nie tylo wysługą i odkupieniem, jako odkupiciel: ale też i modlitwą, jako kapłan: gdy za nas i dla nas i dla potrzeb naszych wstawia poważną prośbę swoję, jako najwyższy biskup nasz i wielki braciej swojej miłośnik [2]). Przetoż Kościół święty nigdy bez niego i imienia jego żadnej modlitwy posyłać do Boga nie śmie, i tak zamyka prośby swoje: *przez Pana naszego Jezu Chrysta.* Boby inaczej przypuszczone jego prośby nie były. I my także gdy prosim o co Pana Boga: żadnej większej nadzieje i ufania nie miejmy, jedno w tem, iż się ten za nas modlił, który zjednać i dać wszystko może, i jego za nami się wstawianie, i cześć i wysługa jego, którą ma u Ojca, czyni potężne i pocieszne prośby nasze.

Jakiego pokoju szukać mamy na rozmowę z Panem Bogiem, ukazał tu Pan Jezus, gdy sam na górze zostaje. Jemu tego nie była potrzeba, bo jego myśli żadna rzecz cielesna i świecka rozerwać nie mogła: ale nas, którym wnet maluczka rzecz rozerwanie czyni, nauczyć chciał i przestrzedz. Mojżesz [3]), i Heliasz [4]), i synowie proroccy [5]), i Jan Chrzciciel [6]), w starym zakonie dla tego na pustych miejscach przemieszkiwali, i w nowym zakonie tak wiele pustelników; woleli wszystkie nędze na puszczy znosić, i na ziółkach i korzonkach ziemnych przestawać: niżli modlitew swoich rozerwanie w mieszkaniu między ludźmi cierpieć. A ci, którzy oboje czynią: i ludziom w duchownych potrzebach służą, i swojej dusze modlitwą ogłodzić nie chcą: mają się na wzór

---

[1]) Joan. 11. [2]) 1. Petr. 2. 2. Mac. 15. [3]) Exod. 3. [4]) 3. Reg. 19. [5]) 4. Reg. 4. [6]) Luc. 1.

Pana swego, jako najwięcej mogą, kryć i odwodzić, aby proch, którego między ludźmi nabiorą, otrząsnąć mogli.

Pan Jezus ludziom służył, ale jednak czasów swoich na pustynie [1]), i do onego ogrójca [2]) uchodził [3]): tak iż go ludzie nabożni szukać musieli. I apostołom radził [4]), gdy i jeść czasu nie mieli, ludzkie kłopoty i rady odprawując: aby uciekli na puszczą i trochę odpoczęli. Pospolici zaś świeccy mają kościoły, mają komórki swoje, do których się kryją. Mają być kościoły nasze jako pustynie, w których ludzi nie masz: jakoby niokim nie wiedział, jakoby sam jeden tam wszedł: tak się ma każdy na sercu sprawić, aby swój pokój modlitwa jego miała. Przetoż bardzo ganim w kościele witania, rozmowy, i sprawy [5]). *Dom jest modlitwy* [6]), dom pustynie świętej, dom pokoju naszego. Komórkę też sam Pan radzi [7]); i wedle zwierzchownego rozumienia bacznie czyni, kto się zamyka, a spraw i największych na ten czas nie przypuszcza, a o pośpiech sprawom nie dba, wiedząc, iż rozmowa z Panem Bogiem nic nie omieszka, a odprawy przysporzy. Na cośmy bardzo słabi, i mniemamy, aby wszystko zginąć miało, dla małej godzinki, którą Panu Bogu i chwale jego dajem.

Na co więc noc jest najlepsza, gdy ludzie jako umarli leżą, gdy gwiazdy świecą, i majestat się w nich Boski dziwny ukazuje, gdy sprawy wszystkie odpoczywają: w ten czas szczęśliwy, kto wstaje do Pana, a z tym Jezusem i anioły jego na modlitwie nocuje. Czego acz nie wszyscy czynić mogą: jednak każdy starać się ma, aby jaką część nocy na to odłożył. A owi jako się wymówią, którzy noc na wieczerzach trawią? do północy je odwłócząc, a dzień na spaniu, do spraw dany, i światłość wrodzoną gubią. A pismo mówi [8]): *słońce weszło, wynidzie człowiek do dzieła swego i do roboty swej aż do wieczora.* W nocy bestye żywności swej szukają: a człowieku dzień do spraw jego dany jest.

Pogodna się też modlitwa czyni, w dobry bardzo czas, gdy co wielkiego zacząć mamy. Acz i w małych i miernych sprawach bez niej się nic poczynać nie ma: jednak poważne i wielkie, których dobrze siłą i dowcipem naszym odprawić nie możem, modlitwę gorącą wyciągają. Cóż za siły są nasze, cóż za rozumy nasze bez Pana Boga i pomocy jego? jako ziemia bez deszczu,

---

[1]) Luc. 5. [2]) Matth. 26. [3]) W wyd. I: *na pustynie się i do onego ogrojca ukradał.* [4]) Marc. 6. [5]) W wyd. I: *i sprawy, i pokłony, i stania sług przed pany.* [6]) Luc. 19. [7]) Matth. 6. [8]) Psal. 103.

i ptak z obciętemi skrzydłami. Obierać miał Pan Jezus filary i fundamenty budowania Kościoła swego, dwanaście mężów: którzyby małą liczbą, ale wielką siłą podźwignąć świat mogli, a dusze rozumne i wolne pod jarzmo Boże i wiary świętej podbić. Rzecz wielka a ludziom nie podobna, od samego Boga iść miała; uprosić ją Syn Boży i zjednać u Ojca swego miał. My też w rzeczach wielkich, Kościołowi Bożemu i rzeczypospolitej należytych, pierwej się do modlitwy uciekajmy. Jako świętych przykłady ukazują. Wojny Mojżesz [1]) bez modlitwy, i Dawid [2]), nie dołożywszy się Pana Boga, nie zaczynał. A po modlitwie wielkie ufanie w Panu Bogu brał, i mówił [3]): *błogosławiony Pan Bóg mój, który naucza ręce moje do wojny, i palce moje do boju.* Tak i w innych potrzebach na sejmach, gdy o dobrem pospolitem radzić mają: nie tylo modlitwą, ale i spowiedzią, i używaniem przewielebnych tajemnic przyprawują się mądrzy; którzy wiedzą, iż rada, i wojna, i zwycięztwo, i każde postępki w ręku swoich Pan Bóg nosi: a czyni wedle wolej swojej, i z miłosierdzia nad sługami swemi, którzy się uprzejmie do niego uciekają, i jemu samemu a nie sobie dufają.

Między poważnemi i wielkiemi sprawami poczytać mamy obieranie urzędników kościelnych i świeckich. Na których nie część która dobrego pospolitego, ale wszystko należy. Gdy panowie biskupy mianują i inne duchowne, a zwłaszcza gdy się ich mianowaniu nie sprzeciwiają, ani go poprawować śmieją: wielki ma być u panów rozmysł i bojaźń i wzywanie Ducha świętego, aby nie pobłądzili, a złym kapłanem Kościoła Bożego i owiec Chrystusowych nie zarazili [4]). Bo ucześnikami będąc grzechów tego, którego podają, z karania się też jego i gniewu Bożego nie wymówią. Ile szkody on wilk, którego do trzody wpuszczają, uczyni: tyle on, co go puszcza, cierpieć i płacić je będzie. Bo nie tylo czyniący, mówi apostół [5]), ale i na uczynki złych zezwalający śmierci są godni. A jakoż to na złe postępki jego nie zezwala: kto złego na urząd tak należyty ludzkiemu zbawieniu stawi, i złości jego tak pomaga, jako gdy kto złodziejowi aby kradł, zamki i drzwi otwarza.

Toż się mówi o urzędnikach świeckich, którym drugdy panowie w moc ich, i do ręki ich ciężkiej i okrutnej, i do ścisłego

---

[1]) Exod. 17. [2]) 1. Reg. 30. [3]) Psal. 143. [4]) W wyd. 1: *nie gubili*
[5]) Rom. 1.

łakomstwa ich ubogie poddane podają, arendują, przedają. Bo łakomi, którzy na krew i pot poddanych patrzą: darują wiele panom, i urzędy u nich kupują, i wielkie rozmnożenie dochodów obiecują; i nie mogą się i panom iścić, i swojego łakomstwa nakarmić, jedno krwią a potem i łupieztwem ubogich. A drugdy i heretyki na nie stawią, którzy nie tylo majętności ubogim poddanym, ale i dusze gubią, i kapłany im wymiatają, i kościoły odejmują. Jaka większa szkoda nad tę w ludzkiem zbawieniu być może? więcej ten dusze ich zabija, niżli ten czart i wilk, którego na nie podaje.

A o żydach co mówić, które łakomstwa pańskie i na swoje ubogie domowniki niemiłosierne wsadzają, jako jadowite wilki na owce: nie tylo z wielką zelżywością stanu i powołania chrześciańskiego: ale z utratą dóbr i ubóstwa ich. Wstydzą się niektórzy jawnie łupić i odzierać poddane swoje: i wolą tajemnie przez żydy, których jest wrodzona na chrześciany nienawiść, aby się krwią chrześciańską karmili. O Judaszowie, co tak Chrystusa w członkach jego przedajecie: zyski i arendy wasze i pieniądze żydowskie w szubienicę piekielną obrócą się wam: i tu na świecie pożytku z nich mieć nie będziecie. Lichwy i zdrady żydowskie w niwecz się wam obrócą: a cząstka wasza, jako Pan grozi [1]), z takiemi towarzyszmi w gniewie i karaniu Boskiem zostanie.

Inna rzecz jest, gdy się panowie, i ci, co urzędy podają, omylą na ludziech: abo gdy i z dobrych na wybieraniu złemi się na sprawowaniu urzędów stają. W ten czas sprawić się Panu Bogu mogą: jeśli pilność wszelaką czynili o wypytaniu i wiadomości żywota i godności ich. Inaczej niewiadomość ich nie wymówi. A winy żadnej ich nie masz, gdy obrani i postawieni na urząd złemi się na urzędzie stają. Jako w tym tu Judaszu znaczno jest. Nie obrał go Pan Jezus między apostoły złym, bo na ten czas był bardzo dobrym: ale on po wzięciu dostojeństwa onego złym się stał.

Rzekłby kto: izali Pan Jezus nie wiedział, iż miał być złym: czemuż go obrał? Uchowaj Boże tę wiadomość Panu Bogu odejmować. Wie Pan Bóg wszystko, co ma być, i przyszłe myśli nasze, i postępki wszystkie nasze, jako psalm mówi [2]), i drogi i stopy nasze policzył. Ale nie sprawuje Pan Bóg ludzi wedle tej wiadomości swojej tajemnej: ale wedle przyrodzenia, które

[1]) Luc. 12. [2]) Psal. 138.

im dał. Dał ludziom wolną wolą, aby czynili, co chcieli, i obierali, co się im podoba, złe-li dobre-li. W tem im nie przeszkadza, aby zapłatę słuszną każdy miał za to, iż z dobrej wolej swojej do tego się abo owego obrócił. Wiedział Pan Jezus, jako Bóg prawy, co z Judasza być miało: ale jako człowiek i sprawca trzody swej tej się wiadomości nie radził, gdy go na urząd obierał: wiedząc, iż na on czas i u ludzi dobrym był, i sławę miał u wszystkich o sobie dobrą.

A k temu iż dopuszcza Pan Bóg dla ludzkich grzechów złe urzędniki, jako pismo mówi [1]), i na tem obieraniu Judasza dał to znać: aby nie zawżdy wina się kładła na te, co urzędniki obierają: ale na grzechy raczej ludzkie, które Pan Bóg złemi przełożonemi i tyranami karze. Gdy Pan Bóg na ludzie łaskaw, daje im pany dobre, jako jest w piśmie [2]): *iż*, prawi, *umiłował Pan Bóg lud swój: dla tego ciebie Salomona, mądrego i dobrego i spokojnego, królem nad nim uczynił.* I indziej mówi Pan Bóg [3]): *dam im króla w gniewie moim.*

Dla tego też Pan Jezus Judasza obrał, aby każdy wiedział, iż złość ludzka urzędu Bożego i mocy nie psuje. Tak to dobry chrzest był, którym Judasz chrzcił wierne, (jako święty Augustyn [4]) i inni wszyscy nauczają), jako i ten, którym Piotr święty chrzcił. Bo moc Boska we chrzcie i innych sakramentach, które sprawują na to obrani kapłani, nie idzie z dobroci abo złości ich: ale z słowa i wolej Bożej; i nie dla siebie i zbawienia swego taką moc i urząd mają: ale dla ludzkiego. Taż woda idzie rurą śrebrną, która i rurą drzewianą. Tak dobrze pieczęć żelazna, jako mówi Nazyanzenus [5]), wyraża herby jako i złota. Do nasienia nie wadzi plugawa ręka, byle była rola dobra, a deszcz i słońce pogodne.

Umiejmy tedy czcić urzędniki, i kapłany, i króle, i inne zwierzchności, których moc od Pana Boga idzie, choć źli, choć dobrzy. Bo i Zbawiciel nasz moc Bożą złemu Piłatowi w urzędzie jego przyznał [6]). Jednę cześć dajmy wedle apostoła [7]) złym, a dwie dobrym. Jednym, iż słudzy Boży są i od niego zleconą moc mają: a drugim, iż nie tylo słudzy, ale i dobrzy a pilni i mądrzy słudzy Boży. A pilnie prośmy Pana Boga we dnie i w nocy za te, którzy nam te urzędniki dają, stawią, mianują,

---

[1]) Job 34. [2]) 2. Par. 2. [3]) Ose. 13. [4]) Tract. 5. in Joan. [5]) Orat. de baptismo. [6]) Joan. 19. [7]) 1. Tim. 5.

święcą: aby się nie mylili, a dobre i święte podawali ku pociesze naszej, i pomocy zbawienia, i dóbr doczesnych, i wszystkiej rzeczypospolitej. Sami się też do tego sposóbmy, abyśmy byli godni dobrych świętych wodzów i pasterzów, a złemi żeby nas Pan Bóg nie karał. Rząd święty kościelny miłujmy, i jemu podlegajmy, a żadnem go sprzeciwianiem [1]), jako czynią heretycy, nie mieszajmy: wiedząc, iż przezeń trwałość się Kościoła Bożego wspiera. Przybiegajmy do Chrystusa, dotykać się go przez sakramenty, w których on moc swoję zostawił, abyśmy niemoce nasze leczyli. O Jezu, daj się dostojnie dotykać ciebie, Pana naszego, gdy tajemnice twoje bierzem. Oddal ciężkie niemoce nasze duchowne, i tę słabość, która w nas jest do pełnienia wolej twojej, i zatrzymania [2]) szkodliwych żądz naszych. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień Narodzenia Przenajświętszej Matki Bożej.

Ewangelia ta, którą się położyło na dzień Poczęcia jej, fol. 23.

Gdy się urodził Noe, ojciec jego Lamech Duchem prorockim rzekł [3]): *ten nas ucieszy w pracach ręku naszych na ziemi, którą Pan Bóg przeklął.* I ziściło się ono o dzieciątku proroctwo. Bo gdy Pan Bóg świat potopem karać i gubić miał: on się sam nalazł, jako mówi Mędrzec [4]), tak doskonały i sprawiedliwy, iż gniew Boży na sobie zatrzymał [5]), i dom jego był wszystkiej ziemie i narodom ludzkim zachowanie. Przezeń się świat wszystek odnowił, i przeklęctwo onego potopu ustało; i jemu Pan Bóg wiecznem przymierzem obiecał nigdy taką plagą wody ludzi i ziemie nie karać [6]). To się daleko właśniej o tej Matce Boga naszego mówić mogło, i prorokować mógł Joachim i Anna, skoro się urodziła: ta nas pocieszy na ziemi, którą Pan Bóg przeklął. Nie tak szkodliwe było przeklęctwo na ciałach, jako na duszach, które w wiecznem potępieniu były; które składać się poczęło

---

[1]) W wyd. I: *sprzeciwieniem.* [2]) W wyd. I: *pohamowania.* [3]) Genes. 5. [4]) Eccli. 48. [5]) W wyd. I: *pohamował.* [6]) Genes. 9.

z ziemie, to jest z ludzkiego wszystkiego narodu, gdy się ta przeczysta Panna urodziła. Tę sam Pan Bóg naznaczył od wieku, aby nam Zbawiciela Messyasza, w którym miały być ubłogosławione wszystkie narody [1]), powiła. Póki ta na świat nie wyszła: póty się nadzieja nasza odwłóczyła; a skoro się urodziła: już świat z teskności onej w czekaniu Messyasza wychodził. Przeto wielkie z jej narodzenia mamy wesele: za które i do tego czasu Panu Bogu tem świętem dziękujem, używając go na nauki i pociechy nasze. O których mówiąc, obaczmy naprzód przyczyny, dla których się ten rodzaj tak długi Pana naszego wylicza: a potem nauki z niego, i pociechy z tego święta brać będziem, za pomocą Ducha Bożego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przyczynach, dla których się ten rodzaj przodków Pana naszego wylicza.

Pierwsza jest ta, iż pokazać chciał ewangelista święty Mattheusz, jako Pan Bóg prawdziwy jest w obietnicach swoich, i stateczny w postanowieniu i radzie swojej. Obiecał Abrahamowi i przysięgą utwierdził, i znakiem obrzezania upewnił [2]), iż za onę jego powolność i posłuszeństwo, którem na słowo Boże opuścił naród, powinne, rodzaj, i dom swój [3]), a spuścił się na słowo Boga swego; i za onę jego miłość, którą mu syna jedynego na ofiarę z ochotą darował [4]): z domu i krwie jego dać miał Messyasza, to jest Króla i Pana, przez którego się ludzkie szczęście i błogosławieństwo wieczne niebieskie wrócić miało. I wyliczył ewangelista krew jego i potomki aż do Jozepha i przenajświętszej Panny, oblubienice jego, przez trzy tysiące lat mniej abo więcej.

Toż o Dawidzie ukazuje ewangelista, któremu Pan Bóg tę obietnicę wznowił, i dom także jego obrał i naznaczył na to błogosławione nasienie i potomka wszystkiego świata Zbawiciela: za onę jego dobrą i uprzejmą wolą, którą Panu Bogu dom chciał z największym nakładem [5]), który mógł przemódz, zbudować. Gdy mu rzekł Pan Bóg [6]): *ty mnie docześny i skazitelny dom: zbudować chcesz: a ja tobie zbuduję wieczny, iż potomek z domu twego na królestwie twojem nie ustanie, aż ci się taki Syn narodzi,*

---

[1]) Genes. 22. [2]) Genes. 17. [3]) Genes. 12. [4]) Genes. 22. [5]) W wyd. I *kosztem.* [6]) 2. Reg. 7.

którego królestwu końca nie będzie. I pokazał ewangelista, iż Pan Bóg Dawidowi się uiścił, choć w tysiąc lat i dalej, jako mu to był słowo swoje spuścić raczył.

Na przestrogę i naukę to się powie, aby kto nie rozumiał, co się rzekło: iż Pan Bóg dał Messyasza, Syna swego, dla posłuszeństwa i miłości Abrahamowej, i dla hojności ku Bogu Dawidowej, iż mu dom abo kościół budować chciał. Niechże wie, iż z dobroci swej i z szczerego miłosierdzia obiecał Pan Bóg jeszcze w raju [1]) Syna swego na zbawienie ludzkie, okrom żadnej zasługi ludzkiej. Bo tej rzeczy nie podobno było żadnemu stworzeniu wysłużyć. Lecz iż ten dom a nie inny, tego krew a nie innego naznaczył i obrał na rodzaj Syna swego i uiszczenie obietnic swoich: tu się cnotą i powolnością i miłością ludzką ku sobie wzruszył: iż tego przywileju nie dał złym, ale wiernym i dobrym sługom swoim, którzy go tak z prawego serca miłowali. Aby cnota miała zapłatę, a ludzie się do miłości i uprzejmej służby Bożej pobudzali. Nie lada [2]) cnót były te dwie osobie: Abram i Dawid; kto się im przypatrzy: pozna, iż ich nie darmo Pan Bóg na to obrał, aby krew i potomstwo ich gniazdem Syna swego, iż tak mam rzec, uczynił.

Dziwujmy się i temu, jako prawdzie Bożej i obietnicy ani lata, ani złość ludzka przeszkody nie czyni, i statku i miłosierdzia jego nie przemaga. Długi wiek, cztery tysiące blizko lat od Jadama, a dwa tysiąca od Abrahama, a tysiąc i coś więcej od Dawida do Chrystusa: a przedsię Pan Bóg przez tak długi czas prawdy swej i słowa ludziom dochował. A co więcej, potomkowie Dawidowi byli tak źli i niezbożni, i Bogiem ojca swego tak złośliwie gardzący, i zakonu jego wierutni przestępnicy: jaki był Joram, Achaz, Amon, Manasse, i inni królowie wielce niezbożni. A jednak Pan Bóg złość ich wytrwał, a nie gubił ich dla onej spuszczonej Dawidowi obietnice [3]): aby potomek jego nie ustał, ażby się z nich Chrystus obiecany narodził. O jako to wielka dobroć i stateczność Pana Boga naszego z nami niewdzięczniki wielkiemi.

Druga była przyczyna wyliczania tego rodzaju: aby się pokazało, iż najświętsza Panna, z której krew wziął i ciało Messyasz, była córką Abrahamową i Dawidową. Bo aczkolwiek nie mianuje jej ojca Joachima i matki Anny, jako z tego domu Da-

---

[1]) Genes. 3. [2]) W wyd. I: *leda.* [3]) 2. Par. 21.

widowego idą: ale tylo Jozepha, jej męża poślubionego, z którego Pan Jezus nic nie miał: jednak toż jest, a inaczej się rozumieć nie może. Bo Jozeph jako sprawiedliwy nie brał żony jedno wedle zakonu i ustawy: to jest z domu i pokolenia swego, to jest Dawidowego. Jawnie anioł zowie Jozepha *synem Dawidowym* [1]). Jawnie wszystka ewangelia Chrystusa także zowie synem Dawidowym. Toć nie po Jozephie, z którego krwie nic nie miał Pan Jezus: ale po Matce, z której krew wziął Dawidową. Musiała tedy być Matka jego przeczysta córką Dawidową: boby Chrystus nie mógł być synem Dawidowym: jedno z niej, i po jej krwi przeczystej, z której sobie ciało ludzkie w żywocie jej stworzył. A też, jako mówią święci, nie był u żydów obyczaj białogłowskie rodzaje wyliczać, jedno ojców a mężów ich.

Na ostatek dla tego ten rodzaj ewangelista wylicza, aby żydom, do których pisał ewangelią, dosyć uczynił: i one prawdą o przyjściu Messyasza przekonał. Bo oni bardzo pilnie rodzaje pisali, i na wielkiem baczeniu mieli, królewski zwłaszcza i kapłański; królewski dla Messyasza, iż wiedzieli, że z niego wyniść miał; a kapłański dla nauki, i ofiar, i służby kościelnej, która być bez kapłana z rodzaju Aaronowego nie mogła. I gdyby na to baczenia i pilności byli nie mieli: zostawaćby byli musieli bez ołtarza, bez ofiary, bez kapłana.

Jako i Kościół nowego zakonu, by nie miał oka na kapłańskie potomki, którzy się już nie rodzą ze krwie, ale z ręku kładzienia i święcenia: zostawałby bez prawdy, bez nauki, bez wodzów, bez ofiary, bez ołtarza. Lecz nie darmo z wielką pilnością liczym: Piotr urodził Lina, Linus Kleta, Kletus Klemensa etc. I pewna nad wszystkie pewności rzecz jest: gdzie tego potomstwa Piotrowego i apostolskiego przez święcenie i mocy danie, i ręku kladzienia nie masz: Kościoła Bożego nie masz, prawdy i nauki, i ewangeliej, i sakramentów porządnych nie masz.

Czytamy w piśmie, iż się te dwa rodzaje, królewski i kapłański, z sobą mieszały, żon zwłaszcza braniem. Jako o kapłanie Jojadzie pismo mówi [2]): iż miał siostrę królewską za żonę; i o innych. I o Pannie tej naszej, Matce Bożej, mówi anioł [3]): iż Helżbieta, z rodzaju kapłańskiego, była powinna jej. Co się bez przyczyny tajemnic Bożych nie działo. Miał Messyasz mieć i królewski i kapłański rodzaj. Był i królem, był i kapłanem

---

[1]) Matth. 1. [2]) 2. Par. 22. [3]) Luc. 1.

naszym Chrystus Jezus; acz kapłanem był nie wedle porządku Aarona, ale wedle Melchisedecha: aby nam oboję dostojność złączył, i uczynił nas *królestwem kapłańskiem*: jako Piotr święty mówi [1]): i kapłaństwo nam dał królewskie. Przetoż u starych greckich ojców najświętsza Panna zowie się i królewską i kapłańską córką. I z niej nasz Pan Jezus obojej dostojności krew miał.

Chwalmy tedy Pana Boga z miłosierdzia i prawdy jego, jako psalm mówi [2]): *miłosierdzie twoje i prawda twoja objęły mię*; i drugi [3]): *miłosierdzie i prawdę miłuje Pan Bóg*. Z miłosierdzia wielkiego nad nędzą rodzaju ludzkiego obiecał nam Zbawiciela: a z prawdy nieodmiennej swojej uiścił się: i uiszczać dzisiejszego dnia począł, gdy Matkę tego Zbawiciela na świat puścił. *Utwierdzone jest nad nami miłosierdzie jego, a prawda jego na wieki* [4]). Lata jej nie wadzą, złość jej ludzka i grzechy nasze nie odmienią. Niech będzie błogosławiony na wieki.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Co za nauki brać mamy z tego wyliczania rodzaju Pana naszego.

Gdy nam ewangelista tak dawne i stare dzieje przypomina, od czterech tysięcy lat i dalej: a drugi, Łukasz święty, od piąci tysięcy i jeszcze od Jadama narody ludzkie wylicza: wzywa nas i wmawia do pięknej i potrzebnej wiadomości dziejów starych i spraw [5]) ojców naszych: którzy byli mędrszy i lepszy i nabożniejszy niżli my. A byśmy się pytali i dowiedzieli, co to był za Abraham, Izaak, Jakób, co to za Dawid? I wyżej jeszcze, co to był za Enoch, który jeszcze nie umarł? co to za Noe, który sam w potopie został? co to za Mojżesz, Aaron, Jozue, Kaleb, Samuel, Nathan, Ezechiasz, Jozyasz, i inni? wielcebyśmy się ucieszyli i przyćwiczyli do cnoty, do sławy, do bojaźni Bożej, do czynienia czego znacznego: skądbyśmy sobie u Boga i u ludzi pamiątkę zostawili. *Mądry*, mówi pismo [6]), *pyta się o mądrości i o rozumie ludzi starych, i bawi się o prorokach* [7]); *powieści ludzi sławnych zachowywa, i o tajemnych się przypowieściach pyta, i cudze strony przebiega, i dobre i złe w ludziach upatruje*; *i stąd mądrym zostaje, i sławę sobie czyni, i o nim się od narodu do narodu pytają, i rozum jego wychwalają.*

---

[1]) 1. Petr. 2. [2]) Psal. 39. [3]) Psal. 83. [4]) Psal. 116. [5]) W wyd. I: *historyi i starych spraw.* [6]) Eccli. 39. [7]) W wyd. I: *na prorokach.*

A głupi nie pyta się, co przed nim było, i zostaje jako dziecię, które ojca i matki nie zna, ani wie, gdzie się urodziło. Żyje jako źwierzę na ziemi, nie dba o rozum i ćwiczenie; doma się uchowawszy i nic się nie nauczywszy, w swoich śmieciach zostaje; i mniema, iż nadeń i nad jego chałupę nic zacniejszego nie masz. Umiera tak jakoby na świecie nie postał, żadnej po sobie pamiątki nie zostawując [1]. Jako łódź na wodzie, i ptak na powietrzu nie znać, gdzie przeleciał [2]: tak i głupich i gnuśnych żywota żaden ślad nie zostaje. Bo się rozumu od starych i dziejów dawnych nie uczą, do cnoty się i sławy powieściami i czytaniem z niewiadomości nie zapalają; żywot na baśniach i mgle, i budowaniu zamków [3]) z piasku, jako dzieciny jakie tracą.

Tu wielka na pany i na dostatecznych domów ludzie przymówka: którzy nie wiedzą starych dziejów, i cudzych i swoich, aby się do cnót i sławy i pobożności zapalali i rozumu nabywali. Nie dziw ubogim, którzy na chleb robią, a jako robaczkowie w ziemi na pany pot i zdrowie swoje wydają. Lecz tym, co chleba nie szukają, wielka sromota: gdy u nich w domach nie najdziesz ksiąg ani rozmów mądrych: jedno psy, ptaki, kufle, stoły, beczki, piękne śklenice, warcaby, karty, na których drogi czas gubią, i żywot jako cieniowie przechodzą. By wżdy nalazł u wszystkich konia, zbroję, naczynia wojenne: ale wolą na axamitach i jedwabiach, woźnikach [4]), i biesiadach, i pachołkach wszystko zjeść i zgubić. O jakie ich potępienie. Bo tacy nie pomnią, na co je Pan Bóg stworzył, i która jest dostojność zacnej natury ludzkiej, i co jej własnego jest, i czem różna od bestyi nierozumnych. Radbym bardzo wmówił w naszę szlachtę: aby mieli święte i dobre zabawy: nad historyami, księgami prawnemi i nabożnemi, nad żywotami świętych, nad powieściami mądremi, nad służbą Bożą i kościelną. Pobudzając się przodków swoich, i starych Polaków, i innych narodu ludzi świętemi, mężnemi, mądremi, czujnemi postępkami: do cnoty, sławy, rozumu i bogobojności. To wszystko z wiadomości historyi i starych dziejów, które tu nam ewangelista przekłada, wyczerpnąć się może.

Jeszcze w ten stary wiek i rodzaj wyliczony patrząc, nauczyć się możem: jako były wielkie odmiany królestw i narodów świeckich. Abraham jednego syna mając: rozmnożył się jako

---

[1]) Eccli. 48. [2]) Sap. 5. [3]) W wyd. I: *wież*. [4]) *Woźnik*, wozowy, cugowy koń (Linde).

piasek morski [1]); potomstwo jego w Egipcie się rozkrzewiło, i w niewolej urosło. Wyszli z Egiptu, zgubili i wykorzenili siedm królestw i narodów. Same zaś gubiono rozmaitemi wojnami. Pierwej byli bez królów, tylo mając sędziaki, którzy za pługami swemi chodzili; a gdy czas wojny przyszedł, zbierali lud, i Boga samego królem i wodzem mieli [2]). Potem urośli w królestwo wielkie i przemożne, które się rychło rozdwoiło i rozerwało za grzechy Salomonowe. Potem to królestwo zginęło w Babiloniej, i kościół obalony, i miasto spustoszone, i z królów i synów ich byli u pogaństwa sługami, jako inni podli niewolnicy. Syny królewskie przed oczyma ojców zabijano, królom oczy łupiono, w więzieniu je długo chowano [3]). Zaś trocha ludzi z Babilonu wyszła, i na tejże się ziemi osadziła, i znowu kościół i miasto zbudowali. Potem do Rzymian w moc przyszli, i na koniec poginęli, i po wszystkim świecie rozproszeni. Takich odmian w królestwach pełne są historye. I my się ich bójmy, czując, jaką niesprawiedliwością i krzywdami i potwarzami i zdradami rozmaitemi obciążona jest ta ojczyzna nasza: a dla takich grzechów, mówi pismo [4]): *Pan Bóg przenosi królestwa do obcych narodów.*

To zawżdy w tych dziejach starych najdziesz, który czytać będziesz: iż nigdy sprawiedliwy i dobry nie tracił: ale, jako mówi prorok [5]), *w swej sprawiedliwości żył.* Kto się Panu Bogu dobrze zachował: na dobre mu wyszło. Który król kościołów bronił, nabożeństwo pomnażał, o chwałę Bożą czynił, lud do Pana Boga przywodził a bałwochwalstwo wyniszczał: każdy był szczęśliwy, i wielki na wojnie zwyciężca, i doma sławny, porządny, i bogaty. Jako Dawid, Salomon, póki się nie zepsował, Abia, Aza, Jozaphat, Ezechiasz, Jozyasz, których królestwo dziwnem się szczęściem dla ich pobożności szerzyło i kwitnęło [6]). A owi drudzy zaraz byli poniżeni, i prawie ze wszystkiej mocy i sławy ogoleni. Jako Joram, Achaz, Joas, Amon, Manasse, Jeroboam, i wszyscy królowie Izraela: oni Zambrowie, Amrowie, Achabowie, którzy tylo po sześciu dni drudzy królowali; których domy Pan Bóg aż do szczątku gubił i wykorzeniał: iż się źle Panu Bogu zachowali, a lud Boży do obcych bogów pociągali. Zadziwisz się, jedno czytaj: jaka cnocie i na ziemi jest odpłata, i niecnocie przeklęctwo i karanie.

---

[1]) Gen. 22. [2]) Judic. [3]) 1. Reg. 2. Reg. 3. Reg. 4. Reg. [4]) Eccli. 10. [5]) Ezech. 18. [6]) 2. Par.

I temu się w tym rodzaju przypatrzysz, jako mało było panów i królów dobrych [1]), i do końca w pobożności trwałych. Bo państwa, i wysokie stany, i szczęście, dziwnie rade prędko zepsują rozum ludzki. Rozkosze, pochlebstwa, szczęście i przyjaźni ludzkie oślepiają człowieka: iż o słabości swej ludzkiej nie myśli, a wnet w tyraństwa i hardość, abo w rozkosze i nierządy upadnie. Rzadki ptak: dobry a doskonały na urzędzie człowiek. Rzadkie od Pana Boga błogosławieństwo: o które zawżdy prosić mamy. Ledwie trzej królów doskonałych wyliczyć się mogą z tego rodzaju: Dawid, Ezechiasz, i Jozyasz, jako Mędrzec napisał [2]). Inni abo prawie źli ze wszystkiem, abo mieszani i niestateczni. A w Izraelu między odszczepieńcy i heretyki Jeroboamity żadnego dobrego nie było. Tak herezye są wielkim cnót przyrodzonych nieprzyjacielem. Między królmi Juda dobrzy się najdowali, a miernych wiele, niedoskonałych, ale jednak dobrych. Lecz między królmi Izraela, odszczepieńcy: i o jednym się dobrym nie doczytasz. Tem się cieszyć możem w Kościele Bożym, iż dobremi i u Boga i u ludzi być możem. A tem się odrażajmy od herezyi: iż w nich żaden się Panu Bogu poświęcić i podobać nie może.

Na koniec i to z tego wyczytania rodzaju bierzmy, jako się z przodków, i starych a zacnych domów chlubić, i czem się ozdabiać z nich mamy. Najświętsza Matka chlubić się mogła z tak zacnego rodzaju królewskiego i kapłańskiego: ale jej trzy rzeczy tego nie dopuściły: próżność, złych ojców większa część, i ubóstwo, w którem była na świecie. Próżna i bez przyczyny jest z rodzaju chluba: *gdyż się wszyscy, i królowie najmożniejszy*, jako sam Salomon o sobie mówi [3]), *jednako jako i kmiecie rodzą.* Także z niewiasty, jako z ziemie, także na ziemię padną; także płakać naprzód poczną, a innej pieśni nie zaczną; także nago i mizernie i żałośnie w maluczkiej osóbce jako na piędzi z matki wychodzą. By się inaczej panowie a niżli ubodzy rodzili, abo inszą naturę z matki brali: tedyby się było wżdy z czego chlubić.

A gdy kto na swe przodki wejrzy, a tak wiele złych, sprosnych, u Boga i u ludzi brzydkich, i jawnych grzeszników, nieczystych, i łupieżców najdzie, także między białemigłowami na niektóre nierządnice i cudzołożnice w narodzie się swoim obejrzy: a z czego się chlubić ma? i owszem sromotę ich pokrywać

---

[1]) W wyd. I: *zwłaszcza dobrych.* [2]) Eccli. 49. [3]) Sap. 7.

winien Zacny naród najświętszej Matki: a patrz, jako wiele ma brzydkich i sprosnych grzeszników, kto w ich żywoty wejrzy.

A gdy człowiek wielkiego i królewskiego rodu, a pieniędzy i imion nie ma, a rzemiesło robi: za co mu rodzaj u ludzi stoi? kto się z niego nie śmieje, gdy się chwalić pocznie? i w stajni mu się gospody ledwie dostanie, jako temu Jozephowi i Maryej przeczystej z dzieciątkiem.

Wżdyć jest jaka pociecha z tego, urodzić się z zacnych przodków? Ta sama: jeśli byli dobrzy: cnót ich synem i potomkiem być; nie tylo krwią ich sięgać, ale więc ich dobre sprawy wyrażać. Stąd się chlubić mogła najświętsza Matka, by jej była pokora dopuściła. Ale my od niej chlubmy się i wychwalajmy ją: iż miała przodków swoich wysokie one cnoty.

W tobie, przenajczystsza Panno, jest Abrahamowe posłuszeństwo, Izaakowa bojaźń Boża, Jakóbowa cierpliwość, Jozephowa czystość, Dawidowa łaskawość, Salomonowa mądrość, Ezechiaszowa ku czci Bożej żarzliwość, Jozyaszowe nabożeństwo. A co więcej, wszystkie przodki swoje okrasiłaś i zacność ich ozdobiłaś, gdy je we wszystkich cnotach i w stanie przechodzisz: jako słońce gwiazdy i miesiąc światłością i pięknością przebija. Przenajczystsza Matko, zmiłuj się nad nami; jednaj nam łaskę u Syna twego, Pana naszego: abyśmy duchowny rodzaj nasz, który z niego na chrzcie bierzem, uczcili, a cnót i pobożności ojców świętych naśladowali, i rozumu ich dostawali; a z twego, przeczysta Dziewico, narodzenia uweseleni, Synowi twemu, Bogu naszemu, dobrze służyć umieli. Który z Ojcem i z Duchem świętym króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień świętego Mattheusza,

apostoła i ewangelisty.

Ewangelia u Mattheusza św. w IX.

Onego czasu ujrzał Pan Jezus człowieka siedzącego na cle, Mattheusza imieniem. I rzekł mu: pójdź za mną. A wstawszy poszedł za nim. I stało się: gdy on siadł do stołu w domu, oto wiele celników i grzeszników przyszedłszy, siedzieli wespół z Panem Jezusem i z uczniami jego A widząc Pharyzeuszowie, rzekli uczniom

jego: czemu z celniki i z grzeszniki je nauczyciel wasz? Lecz Pan Jezus usłyszawszy rzekł: nie trzeba zdrowym lekarza, ale źle się mającym; szedłszy tedy nauczcie się, co to jest: *miłosierdzia chcę a nie ofiary*; bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych.

Taka moc jest oka i głosu Pana i Boga naszego, Jezu Chrysta, iż się jego wejrzeniem i zawołaniem umarły na duszy Mattheusz ożywić mógł. Taka zakryta mądrość jego, iż widział serce one w grzechach utopione, jako się wynurzyć i porwać do sprawiedliwości miało. Taka dobroć jego, iż porzuconego i wzgardzonego u ludzi wyniósł: iż się stał z łakomego i bogatego, w ubóstwie i wzgardzie świata i pieniędzy doskonałym, z mytnika apostołem, z lichwiarza ewangelistą. Kto się nie zdumieje? I nie wiem, czemu się pierwej dziwować: jeśli tak hojnej łasce Boskiej ku niemu, czyli tak ochotnemu jego posłuszeństwu, i dziwnej a prędkiej odmianie. Możem co o tem ku zbudowaniu mówić: jedno pierwej rozumienie tych słów Pańskich: *miłosierdzia chcę a nie ofiary*, przeciw heretyckiej chytrości obronić za pomocą Bożą, i nieco o lichwie upomnieć mam wolą.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O ofierze, iż tymi słowy Pańskiemi zganiona i odrzucona nie jest, i o lichwie.

Ci którzy zwierzchnią służbę Bożą, która się najwięcej w ofierze zamyka, wymiatają, a omylnie mówią [1]: iż nowego zakonu Boska służba w samym duchu jest, a żydowskie starego zakonu ofiary ustały; stół nam dał Chrystus, nie ołtarz; nie kapłany do ofiar, ale ministry do kazania i wieczerzej sprawowania. Ci tacy tych też słów Pańskich używają z tej ewangeliej: *miłosierdzia chcę a nie ofiary*: mieniąc, iż temi słowy Pan wszystkie ofiary zganił, i z swojego je nowego zakonu wyrzucił.

Co jako w chytrości i nieprawdzie mówią, po tem samem znać: iż te słowa Zbawiciel nasz z Ozeasza proroka [2]) wziął: za którego czasów przed piącią set lat ofiary od Boga ustawione kwitnęły; i nikt słów tego proroka tak nie rozumiał, ani się do psowania ofiar puścić śmiał, które aż do przyjścia Messyasza w kościele onym i w ludu onym z ustawy Boskiej trwały. I sam

[1]) Calv. Inst. lib. 4. cap. 18. [2]) Ose. 6.

Pan Jezus jako obudwu zakonu dawca: nigdy ofiar onych nie ganił, i owszem do nich odsyłał, a zwłaszcza onego trędowatego; *idź*, prawi [1]), *a ukaż się kapłanom, a ofiaruj dar, który Mojżesz takim rozkazał.*

Prawda, iż Mojżeszowe krwawe ofiary na krzyżu od Pana wypełnione ustały: ale inna jedna niekrwawa na ich miejsce wedle porządku Melchisedecha nastąpiła; jako się o tem indziej nauczyło [2]). Lecz aby zgoła ofiary zwierzchowne znieść się i wyrzucić z służby Bożej miały: to jest i przeciw przyrodzonemu wiecznemu i na sercach ludzkich od Boga pisanemu zakonowi. Bo przed Mojżeszem, od Jadama począwszy, taką ofiarą ludzie Panu Bogu służyli; i nie masz po wszystkim świecie narodu tak dzikiego i grubego, któryby co zwierzchniego Bogu swemu ofiarować nie miał, a swego wnętrznego nabożeństwa tem zwierzchnem w ofiarowaniu nie pokazał i nie oświadczył. Bo to u ludzi z ciała złożonych niepodobno: aby serdeczne ich nabożeństwo, jeśli jest prawdziwe, na ciało i na zwierzchowną postawę wyniść nie miało.

Prawda to szczera, iż próżne są ofiary i wszystkie nabożeństwa cielesne, które się na wnętrznych i serdecznych nie fundują; i nie podobają się Panu Bogu, jako mówi u Izajasza [3]): *co mnie po tak wielu ofiar waszych, i po krwi cieląt i baranów waszych?* A wszakeś je Panie sam przez Mojżesza ustawił: i bardzoby nas karał, gdybyśmy ich nie czynili, a ustaw twoich odstąpili. I wnet daje przyczynę, dla której tak mówi: *ręce wasze pełne są krwie; obmyjcie się a bądźcie czyści; złóżcie złość myśli waszych od oczu moich; przestańcie źle czynić, nauczcie się dobrze czynić.* Toż i w psalmie mówi [4]): *izali ja mięsa wasze jeść i krew wołów waszych pić będę? ofiaruj mi ofiarę chwały, a oddaj Najwyższemu śluby twoje.*

Nie to gani Pan, iż ofiarują: ale to, iż źle, i bez serdecznego nabożeństwa, i ofiar cnót świętych ofiarują; iż opuszczają miłosierdzie, sprawiedliwość, i inne wnętrzne Boskie służby. A jako Pan mówił [5]): *biada wam obłudnikom, którzy bierzecie dziesięcinę z miętki i anyżu, a rzeczy większe w zakonie opuszczacie: to jest sąd, miłosierdzie i wierność; to potrzeba czynić, a tam tego nie opuszczać:* temże tu rozumieniem Pan mówi: *miłosierdzia chcę a nie ofiary.* To jest nie samej ofiary zwierzchnej: ale złączonej

---

[1]) Matth. 8. [2]) Na wielki czwartek. [3]) Isa. 1. [4]) Psal. 49. [5]) Matth. 23.

z cnotami wnętrznemi. Ofiara bez cnót świętych nie jest Bogu miła. Miłosierdzie i cnoty inne dobre są, choć bez ofiary, gdy być nie może. Lecz złączone miłosierdzie z ofiarą, służba wnętrzna ożeniona z zwierzchnią: daleko jest lepsza i doskonalsza. Dla tego Daniel narzeka w Babilonie, bez kościoła i ofiar teskniąc, i mówi [1]: *zostaliśmy Panie tego czasu bez ofiary, bez pierwiastek, abyśmy mogli naleźć miłosierdzie twoje; ale w skruszonem sercu i w pokornym duchu przyjmij nas.* Jakoby rzekł: lepiej było nam z ofiarami w ziemi i w kościele naszym, i rychlejbyśmy byli naleźli miłosierdzie twoje: ale gdy być nie może, przyjmij serca naszego.ofiarę pokory i skruchy.

Wejrzał Pan Bóg na Abla, mówi pismo [2], *i na ofiary jego.* Pierwej na Abla i na serce jego: toż na ofiary jego; i serce i ofiary powierzchne podobały się jemu. Także wejrzał na ofiary Noego Pan Bóg; i mówi pismo [3]: *powoniał Pan słodkości woniej onej i rzekł: już nigdy przeklinać tak ziemie nie będę.* Tak wejrzał na ofiarę Abrahamową, gdy mu syna ofiarował [4]; i Aaronowe między żywemi i umarłemi [5]; i na Gedeonowe przy bitwie [6], i na Samuelowe u Masphy [7], i na Dawidowe u Orny [8], i na Salomonowe przy poświącaniu kościoła [9]; i na innych ofiary powierzchowne wejrzał Pan Bóg, i przyjmował je od ludzi. Bo z serdecznem nabożeństwem złączone były.

Nie zganił tedy Pan Jezus w tych słowiech ofiary: ale, jako te słowa święty Augustyn wykłada [10]: ofiarę nad ofiarę przełożył. Jako rzekł on uczony w piśmie, którego Pan Jezus pochwalił [11]: *miłować Pana Boga nade wszystko, a bliźniego jako samego siebie: większa rzecz jest niźli wszystkie ofiary.* Nie zganił ofiar: ale miłość całą ku Bogu i bliźniemu nad nie przełożył. Ci ludzie, gdy chcą być bardzo duchownemi, a samym duchem bez ciała i cielesnych ofiar Pana Boga chwalić: bezbożnemi zostają; oboje tracą. Jako nie masz u nich ołtarza w kościele: tak też nie masz nabożeństwa w sercu. Jako pustki w kościele, tak większe na ich duszy. Bo jako Pan mówi [12]: *z serca do ust słowa idą.* Co w sercu jest, w uczynku się na ciele zataić nie może.

Nie daj Boże służbę ołarza świętego tracić, aby ją nam wydrzeć ci ludzie mieli: bez której bylibyśmy abo aniołowie, abo bestye nieme. Aniołmi być nie możem, bo ciała mamy; i ciałem

---

[1]) Dan. 3. [2]) Genes. 4. [3]) Genes. 8. [4]) Genes. 22. [5]) Num. 16. [6]) Judic. 6. [7]) 1. Reg. 7. [8]) 2. Reg. 24. 1. Par. 21. [9]) 3. Reg. 8. [10]) De civit. lib. 10. cap. 5. [11]) Marc. 12. [12]) Matth. 12.

i cielesnemi dary służyć Panu Bogu winniśmy. Bestyami być nie chcemy: które ciała mając, dusze rozumnej nie mają, któraby Boga znała, i ciału służbę Bożą jako poddanemu swemu rozkazowała. Kto na służbę Boską i ofiary w Kościele katolickim prostem okiem patrzy: rzec słusznie, jako jest u apostoła, może [1]): *tu prawdziwie Bóg jest; i padłszy na ziemię, pokłoni się Bogu*, i wielce się zbuduje. Dziwna i straszliwa jest ofiara nasza testamentu nowego, bez której bylibyśmy jako w brzydkości spustoszenia [2]), i w onem przeklęctwie żydowskiem, o którem Ozeasz napisał [3]): *jako dziś są bez ofiary, bez kapłana.* I nie mielibyśmy własnej i prawej służby Bożej, którą się ludziom służyć nie godzi.

Pospolicie na mytach i poborach, na których ten Mattheusz siedział, rzadcy są ludzie, którychby się chciwość do cudzego nie skusiła; aby źle sobie nabywać z szkodą bliźnich, i panów, i rzeczypospolitej nie mieli. W tem królestwie dziwnie się ta niesprawiedliwość rozszerzyła: i grubo a znacznie niektórzy grzeszą, i kradzieztwem dusze swe, i domy swe, i potomki swoje zarażają, i o zgubę wszystko królestwo przyprawują. A zatem i w on drugi wielki grzech upadają, to jest w lichwę: pożyczając pieniędzy z wielkim pożytkiem swoim, a z srogiem złupieniem bliźnich swoich. Tym grzechem się wszędzie brzydzi pismo [4]), i upewnia, iż taki w łasce Bożej i w królestwie jego nigdy nie będzie. *Kto*, prawi [5]), *wnidzie na górę Pańską? ten co pieniędzy na lichwę nie dawał.* I Mojżesz woła [6]): *gdy zubożeje brat twój, nie bierz od niego lichwy, ani więcej nad to, coś pożyczył.* I u Ezdrasza gromią tych, którzy brali lichwę; i tak im ono upominanie pomogło, iż wszyscy krzyknęli [7]): *wrócim, cośmy od nich wzięli, i role, które nam zastawili, i nic brać nie będziem.*

Tym grzechem i poganie się bardzo brzydzili, samego przyrodzonego rozumu słuchając. Rzekł jeden [8]): *ujmować co drugiemu, a gdy człowiek ludzką szkodą pożytek sobie czyni: bardziej to jest przeciw przyrodzeniu a niżli śmierć.* I drugi [9]): *co jest lichwić? jest człowieka zabić.* Toć wielkie mężobójstwo. Nie możesz rychlej człowieka zgubić, jako lichwą. Brać za nic, bogacić się siedząc i nie robiąc; z lada sta złotych folwark sobie bez roboty, i nakładów, i szkód czynić; z cudzego się bogacić: i rozum, i cnota, i każda pobożność ganić to musi.

---

[1]) 1. Cor. 14. [2]) Dan. 9. [3]) Ose. 3. [4]) Ezech. 18. Deut. 23. [5]) Psal. 14. [6])) Levit. 25. [7]) 2. Esdr. 5. [8]) Cicero de offic. lib. 1. [9]) Ambr. lib. de Tobia.

A nam to osobliwie Chrystus poruczył [1]): *pożyczajcie a nic się z tego nie spodziewajcie.* Nie tylo nie brać: ale i nadzieją się o lichwie i zysku z pożyczku [2]) nie karmić. I także gorszy będziem niżli poganie i żydowie? i także mamy zabijać i gubić domy ludzkie braciej i bliźnich naszych?

Umieją tę lichwę drudzy pokrywać: oto nic nie proszę, sam mi daje dobrowolnie. Daje, iż musi, a nie dobrowolnie, bo mu inaczej nie pożyczysz. Kiedy pieniądze wróci i położy, pytajże go, jeśli chce co dać? jeśli nie woli nic nie dać? Drudzy mówią: jabym miał pożytek z tych pieniędzy, gdybym ich nie pożyczał. Jeśli z nich żyjesz a kupczysz, a innych leżących nie masz: słuszna rzecz, aby twoję szkodę zastąpił. Ale jeśli przed Bogiem inne pieniądze masz, a stan twój nie jest kupiecki, i masz z ziemiaństwa, i ze wsi, i z ról swoje pożywienie: próżno się wymawiasz zyskiem i kupiectwem, gdy bez tego być możesz, i być jesteś winien: abyś kupcom chleba nie wydzierał, którzy innego pożywienia nie mają; abyś miast nie gubił, które na tem samem zasiadły.

Ty masz z rolej swoje obejście [3]), a ten i siać i co orać nie ma. Od bogatych i panów i szlachty ten się grzech szerzy; wszyscy jako lwi skłonni do wydzierania, jako prorok woła [4]): *lichwiliście i brali więcej niżli dawali, i łakomie potwarzaliście bliźnie swoje; jako lwi ryczący i szarpający duszeście pożerali, i majętności ich brali; panowie między nimi jako wilcy drapieżni krew rozlewają, ludzie gubią, i łakomie za zyskami biegają.* I drugi także woła [5]): *panowie twoi niewierni, towarzysze złodziejów, miłują dary, idą za upominki.* I psalm mówi [6]): *tak ludzie ubogie jako chleb pożerają.*

Tak się to lichwiarstwo i łupieztwo rozciągnęło: iż się ludzie nie wstydzą, na prawa Boskie i ludzkie nie dbają. Na spowiedzi obiecują a nie wracają, abo z rozpaczy do niej nie idą. Wolą dla błota i ziemie dusze tracić, i domy swoje i potomki gubić, którzy z dóbr lichwiarskich pewny upadek mieć będą. Cóż masz za pożytek, mówi Pan [7]), gdy wszystek świat mieć będziesz, a duszę swoję stracisz? Izali się temi pieniądzami od piekła i gniewu Bożego wykupisz? O ślepoto sodomska, czemuż się nie obaczysz, a przykładem tego świętego Mattheusza z tego się tak szkodliwego warstatu nie porwiesz?

---

[1]) Luc. 6. Matth. 5. [2]) *Pożyczek*: rzecz pożyczona (Linde). [3]) *Obejście*: sposób do życia, mienie (Linde). [4]) Ezech. 22. [5]) Isa. 1. [6]) Psal. 13. [7]) Matth. 16.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z ewangeliej.

Ujrzał Pan Jezus Mattheusza, i przejrzał do serca jego, i obaczył, jako z onego mytnika i grzesznika miał być apostół i sługa jego. Jako rzekł o Szawle do Ananiasza [1]: *idź, nawiedź go, ono się modli.* A Ananiasz powiedział: *Panie, zły to człowiek; słyszałem, jako wiele złego uczynił świętym twoim w Jeruzalem.* A Pan Jezus rzekł: *idź do niego bo takim a takim będzie.* U Ananiasza Szaweł był za wielkiego i rozpacznego grzesznika: ale Chrystus widział, co z niego być miało. Jako mularz na podeptany kamień patrząc, widzi, jako piękny filar abo odrzwi [2] z niego być mogą: na czem się drudzy nie znają. I pełniło się pismo [3]: *kamień, którym budownicy wzgardzili, stał się węgielnym i potrzebnym kamieniem.* Trudno najwyższemi grzesznikami gardzić. Lepiej je temu oku Bożemu, i wiadomości i sądom jego polecać, który sam wie, co z nich być może i będzie.

Nie próżne było ono wejrzenie Pana naszego na Mattheusza, jako i na Piotra w zaprzeniu. Dziwny przeraźliwy promień światłości przeniknął do serca jego, którym się oświecił, i ciemnościom się grzechów i potępienia swego przypatrzył: i twardość serca swego miękczyć począł. Pociągnął go Chrystus do siebie, i okowy szatańskie spadać z niego poczęły: gdy przyzwalał na ono nawiedzenie i pobudzenie, i mocnie o zbawieniu swojem myślić począł. Miewamy i my takie oko i wejrzenie Chrystusowe, bo on oświeca każdego człowieka [4], mówi Jan święty, i do serc naszych kołace [5]; ale nie otwarzamy, nie przyzwalamy, nie porywamy się z ochotą. Nie odpowiadamy z Pawłem świętym [6]: *owo ja Panie; słucham, co mi rozkażesz. Pan mi ucho otwarza, a ja się nie sprzeciwiam, i wspak nie idę* [7]. Sprzeciwiamy się, i nie idziem tam, gdzie Duch Boży pędzi i prowadzi. Ale wspak się i w tył obracamy, i przeto w grzechach twardziejemy.

Pójdź za mną, rzekł Pan: a także to krótka rhetoryka i namowa? Krótka: ale długie i wielkie tych dwu słów rozumienie, a moc w nich przedziwna. Pójdź bogaty za ubogim; łakomco za tym, co nic nie ma na ziemi; rozkoszniku za nędznikiem; grzeszniku za niewinnym. Porzuć cudze, wróć wy-

---

[1]) Act. Ap. 9. [2]) W wyd. I: *abo okno z niego być może.* [3]) Matth. 21. [4]) Joan. 1. [5]) Apoc. 3. [6]) Act Ap. 9. [7]) Isa. 50.

lichwione, miłuj ubóstwo, przedaj wszystko co masz, a daj ubogim; bądź sprawiedliwy i czysty, bój się sądu Bożego. Oto cię zła śmierć goni, a ty nie uciekasz? oto cię do sądu Bożego poprowadzą, a ty się nie czujesz? W co się twoje pieniądze obrócą? na co się tobie po śmierci przydadzą? O jako trudne kazanie; o jako ciężkie wielbłądowi przez igielne ucho przechodzenie [1]). Nikt nie rozumiej, aby Mattheuszowi onemu odmiana ona lekko przyszła. Biedzić się z sobą, i z pokusami wielkiemi za pasy chodzić musiał; zmuszenie [2]) czynił sobie, i swoim dawnym nałogom i zwyczajom. I z sławą świecką, i z domowniki, i z żoną, i z dziećmi, które mieć mógł, miał co czynić.

I tego trzymać nie mamy, aby się Mattheusz zaraz porwał lekkomyślnie i bez wielkiego rozmysłu. Pierwej bez wątpienia na cuda Pańskie patrzył, i jego kazania pierwej i nauki słuchał, jako i inni apostołowie, nim wezwani są od Pana. I przetoż wszyscy trzej ewangelistowie [3]): Mattheusz sam o sobie pisząc, i Marek święty, i Łukasz, to nawrócenie jego kładą po onym wielkim cudu, gdy Pan powietrzem zarażonego zleczył: i zaraz mu chodzić i robić a nieść pościel swoję rozkazał. Gdy się wszyscy zdumiewali, a było ludzi bardzo wiele. Jedni mówili: napatrzyliśmy się dziś dziwów. Drudzy: nigdyśmy tak nie widzieli. A drudzy chwalili Pana Boga, iż taką dał moc ludziom. O tym jako i o innych cudach wiedział Mattheusz, i patrzyć na nie mógł. A potem głos Pana swego usłyszał: *pójdź za mną*.

Wstał, prawi, *i szedł za Panem;* wstał pierwej z grzechów, i one opłakał; rozprawił dom swój, dłużniki kwitował, cudze jeśli co było, wrócił, żonę i dziatki postanowił, czeladkę odprawił: co w jednej godzinie ani w jednym dniu być nie mogło. Porwać się ladajako, a temu, co kto winien, porządnie i dostatecznie nie czynić dosyć: nie przystałoby bacznemu. Gdy Heliasz na Helizeusza płaszcz swój włożył, rzekł do niego Helizeusz [4]): niech całuję ojca mego i matkę moję, potem za tobą pójdę. A Heliasz rzekł: idź a wróć się: jam ci uczynił, co ze mnie jest. Także i święty Mattheusz o takie dozwolenie Pana prosił: aby pierwej dom swój rozprawił, i rzeczy potrzebne rozrządził: zwłaszcza około regestrów, i długów, i dóbr nabytych: aby się każdemu dosyć stało. A to uczyniwszy, i wszystko rozdawszy

---

[1]) Matth. 19. [2]) W wyd. I: *gwałt*. [3]) Luc. 5. Matth. 9. Marc. 2. [4]) 3. Reg. 19.

i opatrzywszy: ubogi za ubogim, pokorny za pokornym poszedł, do jego się szkoły i naśladowania puszczając, i serce wszystko i wolą na posłuszeństwo jego oddając.

Nie jednakie są nawrócenia wszystkich. Jedne z wielkim trzaskiem i hukiem, jako dzikie źwierzę, łowi Pan Bóg; jako Nabuchodonozora [1]) i Manassego [2]) wielkiemi plagami i karaniem do sieci swej pociągnął. A Pawła ogromieniem także cudownem przycisnął [3]). Lecz tego Mattheusza, jako i Magdalenę, cichym a ciepłym wiatreczkiem obalił. Na one dęby puścił wiatr mocny: a na te drzewka subtelne dał łagodny wiatr, którym polegli, i dali się powolnemi, mówiąc: *cóż mi Panie czynić każesz? wszystko uczynię.* I uczynił Mattheusz na radę Pańską wielkie i cudowne rzeczy, rzadkie u świata, dziwne wszystkim aniołom i ludziom.

Co za potrzeba była tej uczty i tak wielkiego obiadu na żegnaniu, i czemu tak różnych ludzi naprosił, i świętych i grzesznych pospołu: Chrystusa niewinnego z uczniami, i mytników niesławnych i wzgardzonych u ludzi, do jednego stołu? Iż ucztę sprawił, uczynił jako Helizeusz, wielki prorok, żegnając się z ojcem, i z matką, i sąsiady swemi [4]). Nalazłszy drogą straconą perłę; nalazłszy duszę swoję zgubioną; nalazłszy Pana i mistrza zbawienia swego; zwyciężywszy świat i pożądliwości jego; zwyciężywszy samego siebie i cielesność swoję: tak się bardzo uweselił, iż przed ludźmi szczęścia swego zataić nie mógł: ale ich prosił na chleb, aby mu onego wesela pomagali, mówiąc z oną niewiastą [5]): *weselcie się ze mną, bom nalazł duszę moję, którąm był stracił; bom nalazł Zbawiciela mego, który ją ubłogosławi, i do zbawienia wiecznego przywiedzie.* O jako wiele niewidomych aniołów na tej uczcie było, weseląc się z nawrócenia onego grzesznego [6]). Boże, abyśmy i my to wesele ludziom i aniołom czynili. Wielka to ich uczta.

A iż święty Mattheusz mytników złych i u ludzi niesławnych i grzesznych na tęż ucztę prosił: chciał te naprawić, które złym przykładem popsował. Patrzyliście na moje sprawy i chciwości do nabywania dóbr świeckich; patrzcież na moje nawrócenie. i świata wszystkiego pogardzenie i porzucenie; a proszę was o naśladowanie. Słuchajcie tego mistrza, Pana Jezusa,

---

[1]) Dan. 4. [2]) 2. Par. 33. [3]) Act. Ap. 9. [4]) 3. Reg. 19. [5]) Luc. 15. [6]) Luc. 15.

a myślcie o zbawieniu swojem. Jam też taki był, jako i wy: możecie i wy być, jako i ja. Obaczcie próżność świata, i koniec jego, i grzechów ciężkość, i wejrzyjcie na śmierć i sąd Boży. Pójdźcie do światłości, a będziecie oświeceni; tego mistrza słuchajcie, który mi serce odmienił, i tak mię do siebie pociągnął: i wasze pociągnie i odmieni, jedno sami chciejcie.

O wielebny Mattheuszu, nie tak łacno naprawić ludzie, jako je łacno zepsować. Nie wiem, wieleś ich za sobą namówił: podobno bardzo mało. A jednak uczyniłeś, coś był winien: złożyłeś z siebie winę złych przykładów, na które patrzyli; mogli się z ciebie pokutującego zbudować i naprawić; mogli tejże łaski Chrystusowej dostać, jeśli uprzejma wola ich i staranie przystąpiło. Boże daj nam też tę łaskę.

A z temi co czynić Pharyzeuszmi, którzy się za święte i dobre mając, przyganiają sprawom i łaskawości i ludzkości Pana naszego? i szemrzą, i obmawiają, i potępiają zbawienne jego postępki i miłosierdzia pełne. Odpraw je sam Panie Jezu, a pociesz nas wszystkie grzeszne, abyśmy się do ciebie cisnęli. Czemu mi przymawiacie? mówi Pan: izali ja złego tym grzesznym pomagać chcę, i grzechy ich chwalę? Ja chore leczę, ja grzeszne naprawiam, ja im odpuszczenie ich grzechów, gdy pokutują, dawam. Ja miłuję ludzie, i dla ichem zbawienia przyszedł. Nie staram się o sprawiedliwe i dobre: ale o upadłe. Zdrowym lekarza nie potrzeba [1]). Jako się nad choremi i nędznemi i w mocy szatańskiej piekielnej uwichłanemi zmiłować i użalić nie mam? Toć jest największa i najmilsza ofiara Bogu: ludzkie dusze do tego, który je sam stworzył na obraz swój, przywodzić, i chwałę jego w zbawieniu ludzkiem rozmnażać. A wam co za krzywda? Idźcież a nauczcie się, co mówi Pan Bóg u proroka [2]): *miłosierdzia chcę a nie ofiary.* Bez użalenia nad nędzą ludzką, która jest na duszy najcięższa, ofiary Pan Bóg nie przyjmuje.

Dziękuję tobie, Zbawicielu mój, iżeś mię tak ucieszył, człowieka wielce grzesznego; chociem tak zły, i tak tobie przykry i nieposłuszny, i taki nieprzyjaciel twój: przedsię ty mną nie gardzisz, ale się o mię starasz, i rozmaitych pomocy do mego zbawienia używasz, i one mnie podmiatasz. O serce moje, składaj tę twardość, a z tym świętym Mattheuszem powstaj: a świa-

[1]) Matth. 9. [2]) Osze. 6.

tem i jego pożądliwościami wzgardziwszy, i porzuciwszy to, coć do zbawienia szkodzi, wychodź z potępienia; a za Jezusem, gdzie prawdziwie wszystkie wieczne pociechy i ochłody najdziesz, wyskakuj. Niechże mi Panie oko twoje pomocne będzie; wejrzyj na mię, proszę, jakoś na tego ucznia swego wejrzał. Niech mię głos twój mocny przerazi, a łaski onej skutecznej doda, abym się tobie prawdziwie odezwał, i czynił nieodwłoczną pokutę, i chodził śladem świętych przykładów twoich. Przez mękę i śmierć twoję. Który z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden w Trójcy królujesz na wieki wieków. Amen.

Na dzień świętego Michała i świętych aniołów.

Ewangelia u Mattheusza św. w XVIII.

Czasu onego przyszli do Pana Jezusa uczniowie, mówiąc: kto-li większym jest w królestwie niebieskiem? A Pan Jezus wezwawszy dziecięcia, postawił je w pośrzodku ich i rzekł: zaprawdę powiedam wam: jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako małe dziatki, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży jako to dzieciątko, tenci jest większy w królestwie niebieskiem. A ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje. A ktoby zaś zgorszył jednego z tych to małych, którzy w mię wierzą: lepiejby mu było, aby zawieszono kamień młyński u szyje jego i zatopiono go w głębokości morskiej. Biada światu dla zgorszenia. Abowiem muszą przyjść zgorszenia, a wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi. A jeśli ręka twoja, abo noga twoja gorszy cię, odetnij ją, a zarzuć od siebie. Lepiejci tobie ułomnym abo chromym wniść do żywota, niżli mając dwie nodze, abo dwie ręce, być wrzuconym w ogień wieczny. A jeśli oko twoje gorszy cię: wyłup je, i zarzuć od siebie. Lepiejci tobie jednookim wniść do żywota, niżli dwie oczy mając, być wrzuconym do piekła ognistego. Patrzcież, abyście nie wzgardzali jednego z tych to małych. Abowiemci wam powiedam, iż aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.

Wspominanie pierwszych synów światłości, wielkich i przemożnych panów i książąt wojska Boga zastępów, uprzejmych przyjaciół i towarzyszów naszych, i starszych braciej naszych, aniołów Bożych, z wielką nam słodkością i pociechą, i pożytkiem

duchownym przychodzić może. Bo kto o nich abo nie wie, abo nie myśli, abo ich nie rad wspomina: nie wie, jaką duszę ma; nie wie, na co stworzony jest; nie zna życzliwych przyjaciół i braciej i wodzów swoich, którzy go strzegą i prowadzą do najwyższego szczęścia jego. Bo duszę i naturę duchowną rozumną mamy z nimi spólną. Na tenże nas koniec, jako i one, Pan Bóg stworzył. Którego gdy oni już dostąpili: nam też tego bardzo życzą, i do tego pilnie pomagają: abyśmy z nimi i w ich braterstwie wiecznie się na chwale Bożej weselili. Mówmy za pomocą Boską trochę o ich stanie i zacności, i o ich posługach, które nam czynią: abyśmy je czcić, i pomocy ich u Pana Boga używać umieli.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O stanie i zacności aniołów, i posługach, które nam czynią.

Na początku stworzył Pan Bóg niebo i ziemię, i rzeczy widome i niewidome. Niewidomi są aniołowie i duchowie, które stworzył dnia pierwszego, onem słowem, jako naszy łacińscy doktorowie rozumieją: *stań się światłości, i stała się światłość* [1]), to jest stanęli aniołowie, duchowie rozumni, nieśmiertelni, bez ciał: wojsko wielkie i nieprzeliczone, nad gwiazdy i piasek morski. Na które Pan Bóg dary swojej hojności wylał i w szczęściu je wielkiem i łasce swej wedle natury ich postawił. Wszakże im nie dał onego ostatniego i najwyższego szczęścia: aby widzieli twarz jego, i byli wiecznie błogosławieni. Jedno im dał wolną wolą, i łaskę swoję i pomoc do tego: aby sobie wieczne ono szczęście wysługowali, dając się dobrowolnie jemu za sługi i poddane, i znając go za Pana i twórcę swego, od którego wszystko mają, i jemu się ukarzając, na wszelakie pełnienie wolej jego gotowi byli.

Bo Pan Bóg, sam w sobie wielce przemożny i bogaty, bez sług był od wieku, i być może: żadnej pomocy od nikogoż nie potrzebujący, i sam w swojem szczęściu doskonale stojący. Nie na to stworzył anioły i ludzie, aby sług potrzebował: jako królowie świetcy i panowie, którzy bez nich być i zatrzymać stanu swego nie mogą: ale *aby miał komu dobrze czynić*, i na kogo hojność wrodzonej szczodrobliwości swej, i bogactw swoich nie-

---

[1]) Genes. 1.

przebranych szczęście i rozkosze wylewać. Przetoż niewolników mieć nie chciał do posługi, ale wolne sobie pany: aby im stąd wysługa rosła, a jego się większa wspaniałość, i ogromność majestatu jego pokazowała.

Będąc tak wszyscy duchowie wolni: jedni się w hardość i pychę podnieśli, i Panem, twórcą swoim, wzgardzili, i posłuszeństwa mu powinnego nie oddali: ale się sami w sobie i w szczęściu światłości i piękności swojej zakochawszy: Bogu być równemi, temu co je stworzył, chcieli. A zwłaszcza najprzedniejszy między nimi, Lucyper, za którego radą i namową drudzy poszli. Lecz drudzy uczynili inaczej, lepszego baczenia użyli: i sami się w sobie nie kochając, do tego czci i chwały wszystko obrócili, od którego stan swój i szczęście mieli; i jemu się dobrowolnie na wszystkę posługę i wolą jego oddali, z wielką pokorą i nizkim pokłonem i postrachem. I to była wojna aniołów, o której Jan święty pisze [1]): *stała się wojna wielka w niebie: Michał i aniołowie walczyli ze smokiem, i smok walczył z anioły swemi; ale nie przemogli, i miejsce się ich nie nalazło w niebie.*

Ta była wysługa i odsługa ich. Bo Pan Bóg, mówi pismo [2]): *ujrzał światłość, iż jest dobra, i oddzielił światłość od ciemności, i nazwał światłość dniem, a ciemności nazwał nocą: i stał się wieczór i rano, pierwszy dzień.* Jeszcze był słońca, które ten nasz dzień czyni i światłość daje, nie stworzył: bo to aż dnia czwartego uczynił. Cóż to za światłość być miała insza, jedno aniołowie? z których jedni się stali źli i ciemni, i do nocy przyrównani: a drudzy w swojej światłości zostali. I pokarał Pan Bóg złe niewdzięczne anioły, oddzielił ich i strącił do piekła, jako pismo mówi [3]): *w aniołach swoich nalazł złość; i gdy zgrzeszyli, nie przepuścił im: ale powrozy piekielnemi*, mówi Piotr święty [4]), *ściągnione do piekła na męki podał.* I nigdy już dobremi być i poprawić się nie mogą. A dobre, i pokorne, a powolne sobie, do wiecznej chwały swojej i widzenia twarzy swojej wprowadził, i ubłogosławił ich i potwierdził: aby nigdy już zgrzeszyć i Pana swego odstąpić nie mogli.

O ich szczęściu i zacności; o liczbie, jako są nieprzeliczone wojska ich; o porządku i rozsadzeniu i różności ich; o mocy i mądrości ich, trudno mówić: pojęcia i rozumu nie staje. Synowie są Boży, mówi pismo [5]), wielką czcią od Pana Boga nadani.

---

[1]) Apoc. 12. [2]) Genes. 1. [3]) Job 4. [4]) 2. Petr. 2. [5]) Job 38.

Tak ich wiele jest, jako Daniel widział [1]: *iż tysiące tysiąców służyli Panu Bogu; a po dziesięć kroć sto tysięcy tysiąców*, abo milion milionów, *stali przy nim.* To jest niezliczony i nieogarniony poczet. A każdy z nich snadź inakszy, różne dary Boże mając, jako gwiazda od gwiazdy. A każdego swojem imieniem Pan Bóg zowie [2].

Porządek między nimi dziwny, i mądrości Boskiej pełny. Chóry rozdzielone: jedni służą, i to, co Pan Bóg rozkaże, czynią [3]: a drudzy dla ogromności i ozdobności majestatu jego przy nim stoją. Jedni są przełożeni nad drugiemi, i mniejszy przez większe pociechy swoje mają. A kto to wymówi? i myślą pojąć trudno. Mówmy o ich posługach, które nam czynią, o czem mamy w piśmie świętem pełno.

Wszyscy duchowie są sprawcami, mówi apostół [4], *posłani na posługę dla tych, którzy zbawienne dziedzictwo biorą.* Pan Bóg dla swej wspaniałości przez nie wszystko sprawuje: co jedno się na świecie dzieje, wszystko się przez ich ręce dzieje. A zwłaszcza około potrzeb wiernych. Oni nasze modlitwy jako supplikacye Panu Bogu oddają, jako sam anioł Tobiaszowi powiada [5], i Korneliuszowi drugi toż potwierdza [6]. Oni oświecają rozumy nasze, i dobrych nam dodają myśli, gdy niewidomie z nami rozmawiają, a do cnót nas świętych pobudzają, gorące do dusze słowa i natchnienia puszczając [7]. Jako to i źli aniołowie, do grzechu nas ciągnąc, czynią.

Oni szatany od nas odganiają, gdy nam z swojemi pokusami bardzo są przykrzy, abo jakie ciężkości, szkody i postrachy na nas puszczają, i w zgubę nas prowadzić chcą. Od Sary, Tobiasza młodszego żony, odpędził anioł czarta Asmodeusza, i na pustynią mu kazał [8]. W troskach i doległościach nas cieszą. Jako ucieszył anioł Agarę, służebnicę Abrahamową [9]. I pokarm sługom Bożym noszą: jako Heliaszowi i Danielowi służyli. Jeden mówił do Heliasza, chleba mu i wody przyniosłszy [10]: *jedz, bo masz daleką drogę.* A drugi proroka Habakuka z obiadem, który był żeńcom nagotował, w jednej godzinie z judskiej ziemie do Babilonu między lwy zaniósł, i mówić mu kazał [11]: *Danielu, sługo Boży, bierz obiad, któryć Pan Bóg posłał.* I choroby ludz-

---

[1] Dan. 7. [2] Isa. 6. Ephes. 1. Colos. 1. Ezech. 10. [3] Psal. 102. Psal. 103. Hebr. 1. [4] Hebr. 1. [5] Tob. 12. [6] Act. Ap. 10. [7] Joan. 12. [8] Tob. 8. [9] Genes. 16. [10] 3. Reg. 18. [11] Dan. 14.

kie leczą, jako to Raphael uczynił, ślepotę Tobiaszową naprawując [1]). Radują się z naszego upamiętania [2]), i nabożeństwo nasze i każdy dobry uczynek dziwnie ich uwesela. A najwięcej nas przy śmierci pilnują, broniąc nas od najazdów czartowskich, jako Pan o Łazarzu powiedział [3]); i innych posług wiele nam czynią.

O których tak napisał święty Augustyn [4]): *Aniołowie*, prawi, *mieszczanie wysokiego Jeruzalem, ślą się na posługę tych, którzy biorą zbawienne dziedzictwo [5]), aby ich wybawiali od nieprzyjaciół ich, i strzegli ich we wszystkich drogach ich, aby ich posilali i upominali. Modlitwy sług twoich, Panie, niosą przed oblicznośc chwały majestatu twego. Bo milują sąsiady swoje, przez które nagrodę upadków swoich brać mają. I przeto wielką i czujną pracą przy nas są, każdej godziny i wszędzie pomagając [6]) i opatrując potrzeby nasze; i z pilnością między nami i między tobą Panie biegając, nasze wzdychania i stękania do ciebie odnoszą, aby nam uprosili łaski twej [7]) skłonienie, a odnieśli do nas pożądane łaski twej błogosławieństwo. Bo z nami chodzą we wszystkich drogach naszych, wchodzą i wychodzą z nami, pilnie doglądając, jako się poczciwie między tym złym narodem sprawujem, i z jaką ochotą szukamy królestwa Bożego i sprawiedliwości jego [8]). Pomagają spracowanym, bronią odpoczywających, pobudzają walczące, koronują zwyciężające, radują się z radującemi, żałują cierpiących, tych którzy dla ciebie Panie cierpią. Wielkie staranie o nas mają i wielką chęć miłości ku nam. A to wszystko dla czci twojej nieoszacowanej miłości, którąś nas zamiłował.* Póty święty Augustyn.

Z tej też dzisiejszej ewangeliej jasno poznać, iż każdy wierny ma swego własnego anioła. Bo Pan o podłych u świata i małych a wzgardzonych mówi: *nie gardźcie niemi, bo aniołowie ich patrzą na twarz Ojca mego, który w niebie jest.* Gdy się człowiek rodzi, rzekł jeden święty [9]), pierwej zostaje w ręku anielskich, niżli w ręku bab i mamek. I Hieronym święty napisał [10]): *wielka jest,* prawi, *dostojność dusz ludzkich, iż każda ma od porodzenia naznaczonego sobie stróża anioła.* Toż mówi stary Orygenes [11]), Hilaryus [12]), i inni.

I królestwom daje Pan Bóg osobnego anioła protektora, jako to u Daniela poznać. I Damascenus mówi [13]): *aniołowie*, prawi,

---

[1]) Tob. 11. [2]) Luc. 15. [3]) Luc. 16. [4]) Lib. soliloq. cap. 27. [5]) Hebr. 1. [6]) W wyd. I: *ratując.* [7]) W wyd. I: *łacne łaski twej etc.* [8]) Matth. 6. [9]) S. Vincentius. [10]) Hieron. in Matth. 18. [11]) Orig. tract. 5. in Matth. [12]) Hilar. in Matth. 17. cano. 18. [13]) Lib. 3. cap. 3. de fide orthod.

tak jako od najwyższego twórce rozsadzeni są, każdy pewnej swojej części strzegąc, i narodów i krain broniąc, rzeczy nasze sprawują, i nas wspomagają. Gdy Jeruzalem i kościół burzono, napisał Jozephus [1]), iż aniołowie byli słyszani, którzy mówili: *wychodźmy stąd.*

Między nimi jest najwyższy hetman Michał święty, który był starego onego kościoła opiekunem, jako Daniel napisał [2]). A iż się ten kościół Boży do narodów i zakonu nowego przeniósł: tegoż Michała archanioła mamy za stróża i patrona Kościoła Bożego, którego się pilnie modlitwie i pomocy zalecamy: aby o tych ostatkach na Europie Kościoła Bożego pilnie się starał: jakoby pogańską mocą i heretycką chytrością nie ginął, a do pierwszej jedności i zgody, i szczęścia, i duchowieństwa przychodził.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z ewangeliej.

I między apostoły, jako ludzie jeszcze na on czas niedoskonałe, pycha się wkradła. Rozumiejąc o Pietrze świętym, iż go starszym po sobie Pan czynił, gdy mu bieżeć do morza, a rybę ułowić, w której miał złoto naleźć, rozkazał, mówiąc [3]): *daj pobór za mię i za się*: o to się naruszyli [4]), i przystąpiwszy do Pana pytali: kto starszym jest i przełożonym w królestwie Bożem? A Pan porozumiawszy, jaką pokusą hardości nagrani są: nauczył ich pokory: i z przykładu pacholęcia, i słowy swemi. Przyzwawszy i postawiwszy między nimi dziecinę, rzekł: *za prawdę wam powiadam: jeśli się nie upamiętacie, a nie staniecie się jako dzieciny: nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.* Patrzcie na to pacholę. Nie dba ten o przełożeństwo, ani się o niem pyta; nad żadnego się nie podnosi, nikomu nie zajrzy, nikomu szkody nie czyni: pokorne, powolne, i niewinne, i łaskawe dzieciątko, każdego miłość ku sobie ciągnie. Tacy być macie, a im się więcej uniżycie, tem więcej i rychlej podniesieni od Boga będziecie.

O Boże mój, jako się hardość między nami rozkrzewiła, i nabożni, i pobożni wolni od niej nie są: gdy się w sobie kochają, abo co dobrego o sobie rozumieją, abo innym zajrzą, chcąc to, co w nich widzą, do siebie obracać. Tak nas on pierw-

---

[1]) De bello judaico lib. 7. cap. 12. [2]) Dan. 10. [3]) Matth. 17. [4]) *Naruszyli się*: obruszyli się (Linde).

szy jad szatański i naturę naszę tym kwasem hardości zaraził: iż się i złym i dobrym, i świętym i nie świętym z tą bestyą długo i zawżdy biedzić potrzeba. Myślmy wżdy, co pismo mówi [1]): *brzydkość jest Bogu każdy hardy.* I co rzekł prorok [2]): *dzień Pański,* to jest pomsta prędka, *na pyszne i podniosłe, a poniżeni będą.* O byśmy mogli mówić z Dawidem [3]): *Panie, nie podniosło się serce moje, ani się podwyższyły oczy moje; nie chodziłem w wielkości i w dziwach nademną, i w domu moim ze mną hardy nie mieszkał.*

Do pokory nas przywodzić mają grzechy nasze, niedoskonałości nasze, prawe poznanie samych nas, natura skażona, przygody i niemoce, i proch, w który się rozsypiem. A nade wszystko nauka i przykład Pana naszego, który na nas woła [4]): *uczcie się odemnie, bom łaskawy i pokornego serca.*

Daje Pan i drugą naukę o szkodach dusznych bliźnich naszych: abyśmy ich przyczyną nie byli. Dziateczkom naprzód rodzice, i ci co je wychowają i nauczają: niech nic po sobie złego nie ukazują, czemby się gorszymi stać mogli [5]). Bo natura młodych do złego skłonna, prędko się tego chwyci, co u drugiego ujrzy, i z oczu na serce zmazę sprosną bierze, na onę gołą tablicę dusze swojej. Na której jako się co złego pisać na przodku pocznie: trudno to potem wymazać.

Zaleca tu nam Pan Jezus wychowanie i naukę pilną dziateczek, gdy mówi: *kto przyjmuje jednego takiego małego dla mnie: mnie przyjmuje.* Kto się bawi na ćwiczeniu dziatek i ludzi młodych, a dla Chrystusa to czyni, aby się nie gorszyły, a w niewinności swej zostawały, i w bojaźń Bożą i karność i w rozum dobry rosły: wielką ma u Pana Boga wysługę. Błogosławiony zakon, który się na to udał, a dla samej miłości Bożej, darmo bez żadnej nagrody, tę u ludzi podłą i ciężką posługę nosi, i na nię częstokroć i zdrowie wydaje.

I innym dorosłym w obec pogorszenie i zły przykład dawać i przyczyną być do grzechu, srogi grzech jest: tak ciężkiego karania godny, o którym tu mówi Pan: iżby takiemu lepiej, *aby z kamieniem do szyje przywiązanym utopiony głęboko w morzu został.* Niech się przestrzegą niewiasty strojne, które się, do kościołów idąc abo na obiady, dla tego ubierają, aby je z urody

---

[1]) Prov. 16. [2]) Isa. 2. [3]) Psal. 130. Psal. 100. [4]) Matth. 11.
[5]) W wyd. I: *stać mogły.*

chwalono, a ludzie się okrasą ich uwodzili [1]). Szatańskie sidło: usidlą cię, i uwiążą u kamienia, i wrzucą w morze piekielne, z którego nie wypłyniesz. Jako Jezabelę ubraną, i wysmukaną, z farbowanemi brwiami, z okna zrzucono, i końmi zdeptano, i psy ścierwem jej okarmiono [2]). Toż się mówi o innych do złego pobudkach i pochlebstwach, które w towarzystwie ludzie braciej swojej dają.

Daje Pan i trzecią naukę około pilnej straży naszej nad samemi sobą: abyśmy się grzechów strzegli, a przyczyny i wstępy do nich odcinali, a zniewolenie sobie [3]) czynili. *Być kto był*, prawi, *tak miły i potrzebny jako oko, i ręka, i noga: a z niego brałby przyczynę do grzechu i upadku dusze twojej: wybaw się od niego, choć z wielką żałością, ciężkością i szkodą twoją*. Lepiej na przyjacielu chramać, lepiej wszystek świat rozgniewać, lepiej na się wszystkich ludzi nienawiść pobudzić: niżli Pana Boga obrazić, a łaskę jego i królestwo utracić. Lepiej się tu na ziemi źle mieć, i bez oka być, i bez majętności być, i bez przyjaciół być: niżli duszę utracić, a bez błogosławieństwa Bożego zostawać.

A nas lada pogróżka, lada potrzebka, lada zabawka, lada szkódka do grzechu przywodzi. Nie śmiemy dla kufla i uwiarowania pijaństwa przyjaciela rozgniewać. Potrzebny mi, powiada. A tak-li, jakoć oko twoje potrzebne tobie jest? Nie tak. By dobrze tak bardzo tobie był potrzebny: odetnij go, rozgniewaj go, a mów: nie chcę takiej przyjaźni, w ktorej duszę zarażam [4]). Potrzebna mi, mówi jaki pleban, kucharka. Izali tak potrzebna, jako oko, ręka, abo noga? Nie tak: wolę rękę mieć. A choćby tak było: odetnij ją, aby za tą przyczyną nie upadł. Lepiej sobie warzyć, lepiej i głodem umrzeć: niżli duszę stracić, a Pana Boga nieprzyjacielem mieć. Mówi łakomy, co wydarł cudze i wylichwił: potrzebne mi pieniądze. Izali tak potrzebne jako noga, i oko, i ręka? Nie tak. A by dobrze tak: zniewol się [5]), i nie żałuj się; obetnij te worki, wszak nie zrosły się z ciałem, chyba do dusze się przypoiły, która z nich pociechy mieć nie będzie. Oburz się sam na się, a mów: lepiej bez pieniędzy do nieba i z łaską Bożą zostać, niżli z pieniędzmi na Judaszową szubienicę wstąpić, na której pieniędzy nie pożył.

---

[1]) W wyd. I: *i onych pożądano*. [2]) 4. Reg. 9. [3]) W wyd. I: *a sobię gwałt*. [4]) W wyd. I: *utracam*. [5]) W wyd. I: *uczyń sobie gwałt*.

Na koniec upomina Pan, mówiąc: *patrzcie*, prawi, *abyście nie gardzili jednym z tych najmniejszych; bo wam powiadam, iż aniołowie ich widzą twarz Ojca mego, który w niebie jest.* Najmniejsze Pan zowie tu na świecie nizkie, podłe i u świata wzgardzone; jako są kmiecie, rzemieśnicy, ubodzy po ulicach i w szpitalach: i takich nie każe Pan lekko sobie ważyć. Tyś pan, i masz pieniądze, i na wysokich urzędach siedzisz, i ludzie cię czczą, i ciebie się boją: a to kmiotek porzucony jako robaczek, i opuszczony od wszystkich. Jednak pomnij, jakim jest u Boga: w takiej czci jest, iż dla niego, aby jego zbawienie opatrował, z nieba pana wielkiego posyła Pan Bóg, większego niżli ty: anioła, który patrzy na twarz Bożą, to jest większego niżli wszyscy na świecie królowie, i u którego tyby kmieciem być nie był godzien. A jeśliż go Pan Bóg tak sobie waży: jako ty gardzić nim masz?

A nie mniej się strzedz mamy, abyśmy takim żadnej krzywdy nie czynili, którą im łacno uczynić: i dla wzgardzonych osób ich, i dla niepotężności ich. Odjąć się nie mogą, mówić o się nie umieją, przyjaciół, którzyby o nie czynili, nie mają: okrom anioła swego, który ich płacze i łzy ich i krzywdę [1]) niesie do Pana Boga, i pomsty prosi. Rzekł jeden święty doktor [2]): *niebezpiecznie tym gardzić, którego żądanie i modlitwy do Boga wiecznego poważni aniołowie swoją ku nim posługą niosą.* O by się na to panowie, co kmiotka za psa mają, i jako bestyą, kiedy chcą, zabijają, rozmyślili: a temu, co Pan Bóg o takich maluczkich rozkazuje i naucza, wierzyli: wżdyćby się kiedy przelękli, a do szanowania się bliźnich, i braciej swojej, drugdy u Boga lepszych niżli oni, obrócili.

O aniołowie, wielcy i przemożni panowie [3]), mocarze, książęta, hetmanowie, wielcy urędnicy i sprawcy Najwyższego: nie wstydźcie się posługi naszej: bo się jej Pan wasz i Bóg wasz w ciele naszem nie wstydził. Acześmy teraz w prochu i w nędzy: aleśmy z wami powołaniem i końcem równi; a to nad was mamy, jako mówi apostół [4]): iż nie z waszego nasienia, ale z naszego Bóg i Pan wasz ciało wziął, i mocniej się z nami spowinowacił. Nie traćcie gorącej ku nam miłości, gdy się wam uporem, niestatkiem, i twardością naszą do dobrego przykrzym, i grzechami was i upadkiem naszym zasmucamy, a bardzo rzadko powsta-

---

[1]) W wyd. I: *krzywdy.* [2]) Hilar. in Matth. 18. can. 18. [3]) W wyd. I *Panowie wielcy, mocarze etc.* [4]) Hebr. 2.

niem prawem uweselamy. Zrozumiejcie młodszej i głupiej niedorosłej braciej swojej. Przebywajcie z nami, a oświecajcie rozumy nasze, i gorącością swoją zapalajcie wolą naszę ku dostąpieniu szczęścia waszego. Brońcie nas od nieprzyjaciół i duchów na nas jadowitych, i od wszelkich przygód; a nieście potrzeby nasze do Pana, a wracajcie się do nas, przynosząc nam dobrą odprawę. Dziękujcie za nas za tak niezmierną łaskę i te dobra, które nam spólny Pan daje, a nagradzajcie niewdzięczność i oziębłość naszę nizkim i pokornym pokłonem, którego wam pomagamy, chwaląc Trójcę świętą, Boga jednego, przez Jezusa Chrystusa, i pomagać będziem na wieki. Amen.

Na dzień świętych Symona i Judy apostołów.

Ewangelia u Jana św. w XV.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: to wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali. Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcież, iż mnie pierwej niż was nienawidział. Byście byli z świata, tedyby świat co swego jest miłował. Lecz iżeście nie są z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. Wspomnijcie na słowa moje, którem ja wam mówił: nie jest sługa większy niż pan jego. Jeślić mnie prześladowali, i wasci prześladować będą; jeślić słowa moje chowali, i waszeć chować będą. Aleć wam to wszystko czynić będą dla imienia mego, bo nie znają onego, który mię posłał. Bym był nie przyszedł, a nie powiedał im, nie mieliby grzechu. Lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego. Ktoć mnie nienawidzi: i Ojca mego nienawidzi. Bym był między nimi uczynków nie czynił, których żaden inszy nie czynił: nie mieliby grzechu. Lecz teraz i widzieli, i nienawidzieli i mnie i Ojca mego. A to, żeby się wypełniło słowo, które jest w zakonie ich napisane [1]): że mię daremnie mieli w nienawiści.

Widział Pan Jezus jako Bóg prawy i prorok wielki, z jaką się furyą świat puścić miał na jego posłańce, i pierwsze fundowniki zbawiennej ewangeliej, i zakonu niebieskiego: którzy grzechy ludzkie sromotne, i ślepotę ich zastarzałą ukazowali, i roz-

---

[1]) Psal. 24.

kosze, i zwyczaje nierozumne i dzikie ganili, i do prawdy, i końca, na który je Pan Bóg stworzył, drogę otwarzali. Co iż ludziom cielesnym i światu oddanym była przykra i niesmaczna nowina: gniewać się i burzyć na dobrodzieje swoje, i one rozmaicie prześladować, i na koniec srogiemi śmierciami pogubić je mieli. Jakoż żaden nie uszedł morderstwa niewiernych, z tych, które Pan Jezus posłał. Ani ten dzisiejszy święty Symon, ani Thadeusz Judy, towarzysz jego. Przetoż im to na ostatniem żegnaniu opowiedział, i często powtarzał: aby wiedzieli, iż na jego poselstwie, za zakon i prawdę jego wiele cierpieć i pomordowanymi być mieli. A jako Mathathyasz umierając prosił i upominał synów swoich [1]), aby żaden na łóżku swem nie umarł [2]): ale zdrowie swoje na obronę zakonu Bożego, i ludu a braciej swojej, o krzywdę Boga swego i kościoła jego położył, obiecując im wielkie od Boga zapłaty, i błogosławieństwo, i sławę na ziemi. Tak Pan Jezus apostołom i posłańcom swoim taki testament daje, i upomina: aby dla zakonu i imienia jego, i zbawienia ludzkiego, zdrowia swego nie żałowali. I cieszy je, i do tego pobudza w tej ewangeliej przykładem swoim, i innemi pociechami, o których w drugiej części za pomocą Boską mówić będziem. Teraz pierwej na tych się słowiech [3]) Pańskich zabawmy: *jeśli mnie słuchali a słowa moje chowali, i was też słuchać będą;* pokazując, jako słuchając posłańców Chrystusowych, samego Chrystusa słuchamy: a jako źli i nieposłuszni pierwej Chrystusem i dobrem sumnieniem, potem Kościołem jego wzgardzają.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż starszych kościelnych słuchać mamy jako samego Chrystusa, a iż stawić nam prawa mogą, i nikt niemi i Kościołem nie gardzi, kto pierwej Chrystusem nie wzgardzi.

Jeśli rozkazanie moje chować będą, i wasze też będą, mówi Pan. Z których słów kilka rzeczy ku utwierdzeniu nauki i wiary świętej, na odpór heretyckich wymysłów uważym. Naprzód, iż Chrystus urzędników swoich i Kościoła swego kazał słuchać jako siebie samego. Na innem miejscu mówi [4]): *kto was slucha, mnie słucha*; *kto wami gardzi, mną gardzi.* I apostół naucza [5]): *po-*

---

[1]) 1. Machab. 2. [2]) W wyd. I: *umierał.* [3]) W wyd. I: *słowach.* [4]) Luc. 10. [5]) Hebr. 13.

słuszni bądźcie przełożonym waszym i podlegajcie im; bo oni czują, jakoby liczbę za dusze wasze oddali. Słuchać ich kazano, a sądzić ich nie kazano. Gdyż to jest wielki niewstyd i wszeteczność, aby uczeń mistrza, syn ojca, owca pasterza sądzić miała, jeśli jej co źle abo dobrze rozkazuje. I przeto im nie tylo posłuszeństwo apostół oddawać, ale i sumnienia się i zbawienia zwierzyć kazał, gdy mówi: *oni liczbę za was Bogu dadzą.*

Acz niepodobna, aby nas ci zawieść mieli, których nam Chrystus słuchać kazał: boby sam nas Chrystus zawiódł, gdyby nam błędników słuchać rozkazował. Ale daj to, by dobrze nas zawiedli: oniby potępieni, a my wymówieni bylibyśmy. Bobyśmy się Panu słusznie sprawili: Panie, tyś ich słuchać kazał. A oniby się nie sprawili, gdyby im Chrystus rzekł: jam wam tego nie poruczał; i przetożby nas swojem potępieniem zastąpić musieli. Lecz jako się rzekło, rzecz to niepodobna, aby oni, posłani porządnie od Boga będąc, zawieść nas mogli. Bo Pan Bóg zawieść nikogoż nie może. A mybyśmy pewnego bardzo potępienia nie uszli: gdybyśmy ich wedle rozkazania Pańskiego nie słuchali, a one sądzili, iż nas nie wedle słowa Bożego nauczają. Bo to jest szczery a wszeteczny [1]) upor i hardość, czynić się sędzim starszego swego, będąc uczniem i poddanym.

Tem samem, iż od Boga porządnem poświęceniem i apostolskiem wstępowaniem, przez starsze kościelne posłany kto jest: słowa w sobie i poselstwo Boże ma. Prawda, iż w tej mierze na fałszywe posłańce i heretyki i wilki oglądać się potrzeba, którzy poselstwo sprawować chcą, a posłani nie są. Niech dowiodą, kto ich i jako posłami Bożymi uczynił: dopiero niech poselstwo sprawują. Lecz prawego Bożego posła poznawszy: próżno o prawem poselstwie i prawdziwem słowie Bożem u niego wątpić. Dosyć, że on list wierzący i pieczęci Pana swego, abo z cudów, abo z sukcessyej ukaże: dalej o prawdzie słów jego nic wątpienia być nie ma. Przetoż opłakani to są i na rozumie bardzo zeszli ludzie, którzy abo posłańców Bożych i Kościoła jego w nich poznać nie umieją, i na Boskich się pieczęciach nie znają: abo poznawszy je, sądzić je chcą, jeśli wedle słowa Bożego poselstwo sprawują.

Bo kto ma lepiej wiedzieć wolą tego, co posyła, jako ten, którego posyłają? A ten, do którego posyłają: żadną miarą nie

---

[1]) *Wszeteczny*: natrętnie ciekawy, zuchwały. (Linde).

może wiedzieć myśli pana, tego co posyła, jeśli mu jej posłany nie powie; i przeto sądzić go też nie może. A to najgłupszy, który lada komu wierzy, i bez dowodów i listów i pieczęci, fałszerza ma za Bożego posła. Ta ślepota pada na te, które Pan Bóg opuścił, *aby*, jako mówi apostół [1]), *wierzyli matactwu, którzy wzgardzili prawdą*. Znak pewny dobrego ucznia Chrystusowego jest: czcić posły jego, i wierzyć im, jako tu sam mówi: *jeśli mię słuchają, i was słuchać będą*; *bo ja do nich przez was mówić będę*. A kto Pana czci, i posła też jego uczcić umie.

Z tychże słów Pańskich: *jeśli mnie słuchają, i was słuchać będą*: daje się i druga nauka: iż starszy Kościoła Chrystusowego, i posłańcy jego, mogą nam prawa stawić wedle czasu i potrzeby: którycheśmy winni słuchać jako praw Chrystusowych. Mogą nam rozkazać: to czyńcie, a tego nie czyńcie; to wierzcie, a tego nie wierzcie: bo na tem wszystek rząd należy. Cóżby po urzędnikach, gdyby nie mieli mocy rozkazować i rządzić? Tak apostołowie postawili prawo około obrzezania a niejedzenia krwie i zadawionych rzeczy [2]). I mówi pismo [3]): iż apostół Paweł i Sylas utwierdzając Kościoły rozkazowali: *aby prawo apostolskie i starszych zachowali*. I sam do Thessaloników mówi [4]): *wiecie, jakiem wam dał rozkazania*. I do Tytusa pisze [5]): *dla tegom cię w Krecie zostawił, abyś to naprawował, czego nie dostaje*. A zwłaszcza, gdy się kościelni urzędnicy na koncylium zbiorą, i imieniem Kościoła wszystkiego i Chrystusowem co wierzyć abo czynić rozkazują. Pewnie, kto Chrystusa czci i słucha, poruczników [6]) też i urzędników jego słucha, które Chrystus w Kościele swoim ma, i mieć aż do końca świata będzie.

To się mówi przeciw tym, którzy kościelnemi prawy i statuty gardzą, a potwarzają nas, jakobyśmy tego nauczali: iż Kościół może co rozkazać przeciw pismu i rozkazaniu Bożemu. Czego my nigdy nie uczym. Bo tem samem Kościołemby Bożym taki Kościół nie był, któryby przeciw Pana swego wolej co poczynać miał. Są to szczere i nieznośne potwarze. Jeśli się jaka ustawa kościelna widzi im pismu i słowu Bożemu przeciwna: nie wedle głowy i wykładu ich rozsądek ten być ma. Są od tego święte Kościoła wszystkiego koncylia, są święci doktorowie starzy, są biskupi, na których uczeń Chrystusów przestawać ma,

---

[1]) 1. Thess. 2. [2]) Act. Ap. 15. [3]) Act. Ap. 16. [4]) 1. Thess. 4. [5]) Tit. 1. [6]) *Porucznik*: namiestnik, czyli zastępca starszych (Linde).

i których Chrystus słuchać rozkazał, i w nich naukę swoję zamknął, gdy tu mówi: *jeśli mnie słuchają, i was słuchać będą, i winni są.*

Nie jest żadna niewola, przeciwna wolności ewangeliej świętej, praw kościelnych słuchać: ale jest słodkie jarzmo Chrystusowe, które każdy, co Chrystusa miłuje, rad nosi. i z miłości ku niemu czyni, to co oblubienica jego i namiestnicy jego czynić każą. Nie z bojaźni ani z niewolej, ale z synowskiego serca ku najmilszej matce i oblubienicy Pana swego.

Jeszcze się z tych słów: *jeśli mię słuchają, i was słuchać będą,* i to daje znać: iż nikt starszych kościelnych i Kościoła samego w nich nie porzuci, kto pierwej samego Chrystusa i Boga na sumnieniu swojem nie odstąpi. Jeśli kto Chrystusa miłuje: i Kościół jego i starsze kościelne miłuje; a przeciwnym obyczajem: kto się z Chrystusem powadzi: przyjacielem Kościołowi i nauce jego być nie może. Pierwej każdy heretyk Pana Boga z serca swego wyrzuci: toż dopiero posłuszeństwem kościelnem wzgardzi. Pierwej sumnienie swoje grzechami i przestępstwem ku Bogu zepsuje: toż potem i wiary odstąpi. O czem apostół jaśnie mówi [1]): *niektórzy,* prawi, *odrzuciwszy dobre sumnienie, około wiary potonęli.* I sam Pan Jezus rzekł [2]): *kto będzie chciał wolą Bożą czynić: pozna naukę moję, jeśli z Boga jest.* Dobre serce, które się pragnie Panu Bogu podobać, i wolą jego czynić: łacno przypada do dobrej i katolickiej nauki; a złe krnąbrne i do swej wolej i hardości skłonne serce: prędko się od niej odraża. Co i w onem podobieństwie, którem naukę swoję zamknął, Pan Jezus dał znać, gdy mówi [3]): *kto słucha słów moich, a nie czyni ich, podobny jest temu, który dom swój buduje na piasku; przyjdą deszcze, wody i wiatry obalą go, i będzie upadek domu onego wielki.* Wiara katolicka, jeśli się na słowiech samych zbudowała, a żywota pobożności nie ma: lada się pokusą zepsuje i upada. Skoro herezye jako wiatry i powodzi z deszczu powstaną: obalą wiarę onę.

Przetoż Chryzostom święty napisał [4]): *jeśli uczynki sprawiedliwości czynim: nikt nas nie zwiedzie; każdy błąd prędko upatrzym. Bo toć sam błąd jest, na błędzie się drugiego nie znać; kto cudzego kłamstwa nie zna, swojej nie rozumie prawdy. Prze-*

---

[1]) 1. Timoth. 1. [2]) Joan. 7. [3]) Matth. 7. [4]) Hom. 9. oper. imperfecti in Matth.

toż póki czynim dobre uczynki: sama światłość sprawiedliwości oczy nam na prawdę otwarza. I na początku nie błąd szatański uczynił złe ludzie: ale ludzie źli dyabelskich błędów sobie naczynili. Bo pierwej grzechami człowiek się zaślepia: potem w dyabelskie zdrady i w śmierć upada. Póki słońce trwa, noc mocy nie ma; tak póki światło sprawiedliwości w człowieku przebywa: błędy ciemne ogarnąć go nie mogą. Póty święty Chryzostom.

Bardzo dobrze to uważył, iż błędy i kacerstwa z grzechów rostą. I błąd niechciany i omyłka prostego serca grzechu nie urodzi: ale grzech i złość ludzka ślepotę i błędy najduje, i w nie duszę prowadzi. Przetoż święty Augustyn rzekł [1]: *z takich ludzi heretycy bywają, którzyby także pobłądzili, choćby w Kościele zostali.* I Cypryan święty napisał [2]: *niech nikt nie rozumie, aby dobrzy z Kościoła wychodzić mogli; ziarna wiatr nie pobiera, i drzewa mocno na korzeniu fundowanego nie obala; plewy lecą, i słabe drzewka wichrem i burzą się wywracają.* Ile kto może czytaniem i słuchaniem dosiądz: dozna tego, iż żaden kacermistrz przed kacerstwem dobrym i cnym człowiekiem nie był. A naszych wieków, mało nie wszyscy od mnichów, świętokradźską złością i cielesnością zarażeni, uciekli, wiarę Bogu i ludziom łamiąc.

Pewna tedy rzecz jest, iż nikt Kościołem, i starszym jego, i biskupy, którzy na miejsca apostolskie wstępują, nie gardzi: który pierwej Chrystusa, Boga swego, w złem sumnieniu nie porzuci. Dajże Boże każdemu z nas w świętem posłuszeństwie urzędu Chrystusowego apostolskiego zostawać, a tem ku Panu Jezusowi cześć i miłość pokazować: iż jego słuchamy, gdy prawdziwych jego posłańców słuchamy. Zachowujmy dobre sumnienie, a często je chędożmy, aby nas błędy kacerskie nie obskoczyły, a ciemności nie opanowały. Niech nasze słońce będzie: cnota, pobożność, sprawiedliwość, i dobre uczynki: a nocy się błędów heretyckich bać nie będziem.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O mandacie miłości spólnej; co to jest nie być z świata; jako słodkie jest dla Chrystusa prześladowanie; co to jest daremnie kogo nienawidzieć.

Takim mandatem o miłości spólnej Syn Boży czeladkę swoję w kupie i jedności, o którą Ojca w tenże czas prosił [3],

---

[1]) De vera relig. cap. 8. [2]) Cypr. de unit. Eccl. [3]) Joan. 17.

zatrzymać chciał. Bo żadna rzecz tak ludzi nie zjednacza, jako miłość; której to jest przyrodzenie, aby rozdziałów nie dopuszczała, a związki jednego z drugim utwierdzała. Jako kości i członki żyłami się spinają, i cegły się z wapnem jedna z drugą spiekają: tak serca i myśli ludzkie wiążą się miłością spólną, i jedno ciało wszystkiego chrześciaństwa i domu Bożego czynią. Nie darmo tedy ten mandat dał Pan Jezus o miłości; bo jest dziwnie wdzięczny, pożyteczny, i zakonowi Chrystusowemu i uczniów jego własny.

Tym mandatem Pan Jezus każdego obronił od krzywdy: bo kto miłuje, czynić jej nie może. Każdemu dał wielką pomoc i ubezpieczenie. Bo gdy ciebie wszystkim miłować rozkazał: a ktoć szkodzić może? Nie zabije cię, nie zcudzołoży, ani cię skradnie, ani zdradzi, ten co cię miłuje. Ty też gdy wszystkie miłujesz: jako źle życzyć drugiemu możesz? i owszem miłując wszystkie, do ciebie przyciągasz wszystkie, aby cię też oni miłowali. O jako to własny mandat chrześciańskiej czeladki, której Pan taką miłość pokazał: a za to nic innego nie chce, jedno abyśmy bracią jego i swoję miłowali. I znać się do nas nie chce, i ludziom innym chrześciany nas zwać nie każe, jeśli się nie miłujemy. Przetoż nigdzież się moc pogańska nie szerzy, jedno gdzie [1]) się chrześcianie nie zgadzają ani miłują. Jakoby Chrystus dawał dozwolenie pogaństwu na nie. Nie zgadzają się: toć moi nie są, ja ich odstępuję, za moje ich nie liczę, wolno je wam gubić podaję. I żadnej nacyej pogańskiej niezgoda tak nie szkodzi, jako chrześcianom. Bo Chrystus rzekł [2]): *po tem poznają wszyscy, iżeście moi, gdy się miłować i zgadzać będziecie.* A po tem poznają, żeście nie moi, i ja was nie znam: gdy się niezgadzać będziecie; i poganie i niewierni serce na was wezmą, wiedząc, żeście z mojej obrony wypadli. O Boże mój, jako narzekać na niezgody królów i panów chrześciańskich, którzy Kościół Boży w ręce pogańskie podają, i Chrystusowi swemu takie zelżywości u niewiernych czynią.

Obaczmy, co to jest nie być z świata, iż mówi tu Pan nasz: *byście z świata byli, światby miłował, co jego jest*; *alem ja was odebrał od świata, przeto was świat nienawidzi.* Dobrzy chrześcianie acz się z matki cielesnej na świat rodzą: ale inną mają wedle Boga matkę, inszy rodzaj, inszy dom, inszą ojczyznę. Bo

---

[1]) W wyd. I: *gdy*. [2]) Joan. 13.

się z Boga na chrzcie rodzą; i przetoż ich świat za braty swoje nie ma: to jest ludzie świetcy do krwie się ich nie znają, i jako nie swoim nie życzą. Z inszego są domu i z inszej ojczyzny. Jako przychodnia i gościa obywatele nie radzi widzą; i oni Sodomczycy do Lota mówią [1]): *przyszedłeś tu obcym, a rządzić chcesz i sądzić?* Tak ludzie świetcy nabożne i duchowne prawe chrześciany prześladują, jako nie swoje: i łacno je jako osierocone i z inszej strony każdy uciska. Pan Bóg w zakonie swoim przychodnia między sieroty i wdowy i ubogie kładzie [2]): aby nad nim miłosierdzie mieli, a z niego się nie urągali: wiedząc, iż obcemu trudny u ludzi pokój, a każdy go łacno ukrzywdzić może. A zwłaszcza gdy na różne ubiory i obyczaje ich i postawy patrzą. Świat miłuje dobre mienie ziemskie: a słudzy Boży [3]) niem gardzą. Ludzie świetcy radzi cudze wydzierają: a uczniowie Chrystusowi i swoje dają. Świat się w rozkoszach i w pysze kocha: a uczeń Chrystusów pokuty czyni, i trudzi się, i poniża się każdemu. Przetoż świat mówi [4]): *utłoczmy sprawiedliwego; bo i patrzyć nań przykro nam, gdyż różny jest od naszego żywot jego: obyczajmi naszemi jako nieczystościami gardzi.* Sam żywot dobrego ucznia Chrystusowego złe ludzie świeckie do gniewu pobudza: choć milczą, choć nic im nie mówią.

O jako dobrze i miło takim cierpieć wszystko od świata, gdyż Pan Jezus, Bóg i mistrz nasz, to pierwej od niego cierpiał. Kto mógł tak się łaskawie z ludźmi obchodzić jako on? a przedsię nieprzyjaźni ich nie uszedł. Kto mógł gładzej i wdzięczniej mówić? kto mógł więcej i na większych rzeczach, jako na zdrowiu i zbawieniu, ludziom dobrze czynić? a przedsię nic nie pomogło. Kto mógł więcej miłować ludzie, jako ten, co dla nich zdrowie drogie swoje tak hojnie dał? a przedsię u ludzi i świata przyjaźni nie dostał. Wszyscy go odstąpili, a drudzy go zelżyli i zabili. Jeśliż się tedy to stało Panu i Bogu: jako ma nędzny robak i sługa i podnóżek jego mruczeć, gdy mu świat źle czyni? Miejmy tę pociechę, iż z takim Panem cierpim; a iż będąc jego uczniami cierpim, i kielich ten pijem, z którego też on pił. Większe to szczęście niżli z Panem królować i w niebie rozkazować. Wolę cierniową z Chrystusem koronę nosić, niżli złotą z królmi tego świata. Wolę z nim na krzyżu wisieć: niżli na państwie świata wszystkiego siedzieć. Nie chciejmy być lepszemi a niżli

---

[1]) Genes. 19. [2]) Levit. 19. Deut. 16. [3]) W wyd. I: *oni.* [4]) Sap. 2.

on, który świeckiej nieprzyjaźni nie uszedł, a wszystko złe aż do śmierci sromotnej od świata ucierpiał.

Nienawidzieli mię daremnie, mówi Pan. Nienawiść jest wielki grzech; bo ją Jan święty równa do mężobójstwa, i śmie mówić [1]): *kto nienawidzi brata swego, mężobójca jest.* Gniew zastarzały i długi, w którym kto sobie człowieka i obraz Boży obrzydzi, i brata swego sobie omierzi: zowie się nienawiścią. Są tacy, co dla grzechów bliźniego personę sobie obrzydzą; ale źle czynią. Bo grzechy jego brzydkie sobie mieć mają: ale persona grzeszącego ohydy takiej mieć nie ma, ale raczej politowanie. *Nie potępiajcie a nie będziecie potępieni*, Pan mówi [2]). Może mu Pan Bóg jeszcze, póki jest w ciele, dać szczęśliwe nawrócenie. Drudzy omierżą sobie człowieka dla tego, iż im źle czyni i nieprzyjacielem ich jest; i to nie ma być. Bo sobie do odpuszczenia grzechów przeszkadzamy, i Pańskiego rozkazania odstępujemy, którem miłować nieprzyjaciele, i modlić się za te, co nas nienawidzą, rozkazał [3]).

Lecz największy i najsroższy grzech jest: gdy kto bez przyczyny żadnej, nie tylo dobrego i świętego człowieka, ale i dobrodzieja swego sobie omierzi: i ma go w nienawiści, i wszystkiego mu złego życzy, i potwarza go, a sławę i zdrowie mu jako może odejmuje. Taki był grzech tych to Pharyzeuszów: którzy znając Pana Jezusa za człowieka świętego i bez przygany żadnej; który ich jawnie pytał, coby za grzech nań wiedzieli [4]), chcąc się im sprawić; patrząc na cuda jego, których grzeszny czynić nie mógł, jedno ażby był od Boga [5]) abo Bogiem; biorąc ustawiczne od niego dobrodziejstwa w leczeniu wszystkich niemocy: a większe jeszcze przynosił im, by je byli brać chcieli, gdy się starał z całego serca o ich zbawienie i nawrócenie: a oni go jednak nienawidzieli. On się opowieda, iż chciał umrzeć za nie jako Jonas, aby oni potępieni nie byli: a oni przedsię zabić go myślili.

O nieogarniona łaska i miłości Pana naszego ku ludziom. O jako się tej złości, i niewdzięczności, i nienawiści strzedz mamy. Są ludzie, którzy pobożnych, uczonych i niewinnych, i zbawieniu ludzkiemu służących, bez żadnej przyczyny nienawidzą: prawie darmo. Boże odpuść im, aby w tak okrutny grzech pharyzajski nie zachodzili daleko i głęboko. Bo podobno nad ten większego

---

[1]) 1. Joan. 3. [2]) Luc. 6. [3]) Luc. 6. [4]) Joan. 8. [5]) Joan. 3.

nie mają, a w tem się nie czują: iż tę szczerą a szatańską złość do serca swego przypuszczają. Niech się pytają i na się pilniej wejrzą, jeśli w jakich grzechach nie leżą. Bo taka nienawiść z wielkich grzechów i skażonego sumnienia pochodzi.

Synu Boży, Jezu Chryste, ten mandat twój o miłości napisz na sercu naszem. Daj nam Ducha miłości, jedności i zgody, jako braciej rodzonej jednego Ojca. Oddzielaj nas od świata, abyśmy się z nim nie bracili, a gośćmi tylo i postronnymi na nim się być baczyli, a jego prześladowanie twoim przykładem z radością podejmowali. Obmawiaj [1]) u Ojca twego, pośrzedniku nasz, grzechy nasze, do których nas słabość i zepsowanie natury naszej przywodzi. A uchowaj nas nienawiści i niewdzięczności ku tym, które słusznie miłować, i one jako swoje dobrodzieje czcić winni jesteśmy. Przez krew i mękę twoję, Odkupicielu nasz, który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień wszystkich świętych.

Ewangelia u Mattheusza św. w V.

W on czas [2]) widząc Pan Jezus ludzie, wstąpił na górę. A gdy usiadł, przystąpili k niemu uczniowie jego, a otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc: błogosławieni ubodzy duchem, abowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni ciszy, abowiem oni odziedziczą ziemię. Błogosławieni, którzy są smętni, abowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, abowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, abowiem oni miłosierdzie otrzymają. Błogosławieni czystego serca, abowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, abowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, abowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamając, dla mnie. Radujcie się i weselcie, abowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

Święto nas dzisiejsze upomina, abyśmy uważyli u siebie pilnym obmysłem i nabożnem sercem on bardzo należyty artykuł

---

[1]) *Obmawiać*: wymawiać (Linde). [2]) W wyd. I: *Onego czasu.*

wiary naszej, którym wierzym: *uczestnictwo*, abo *społeczność*, abo *obcowanie świętych*. Na prawem a wnętrznem rozumieniu tej jednej tajemnice wiele nam należy, nie tylo do umocnienia niektórych nauk katolickiego Kościoła: ale też do pociechy i pomocy wielkiej naszej: gdy nam na wysługach u Pana Boga, i pokutach, i dobrych uczynkach schodzi, abo gdy co sobie uprosić i jednać u Pana Boga mamy. Na jaśniejsze tedy wyrozumienie i wykład tego artykułu weźmiem apostoła świętego słowa, które do żydów pisze, mówiąc [1]: *przystąpiliście do syońskiej góry, Jeruzalem niebieskiego; do wiela tysięcy liczby aniołów; do Kościoła pierwiastkowych, którzy popisani są w niebie; do Boga, który jest sędzią wszystkich, i duchów sprawiedliwych doskonałych.* Z których słów Ducha świętego obaczym za pomocą Boską, do jakiegośmy miasta, uwierzywszy w Chrystusa, przystali, jakie sąsiady i stany w niem, i jaka pomoc jednym z drugich idzie. A potem się do tych Pańskich słów i błogosławieństw udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jakie miasto jest Kościół Boży, i co w nim za stany i sąsiedztwo.

Kościół Boży miastem się Hierozolimą zowie, i górą syońską, na której Jeruzalem zasadzone było. Do miasta ludzie się kupią dla tego, aby jeden z drugiego miał pomoc: gdyż sam człowiek jest z siebie niedostateczny, i potrzeb swoich bez pomocy innych ludzi odprawić nie może. I dla tego dał mu Pan Bóg naturę towarzyską, która go do kupy pędzi. Nie tak jako inne źwierzęta, które w lesie, i w polach, i w wodach, skoro się urodzą a trochę podchowają, potrzeby swoje same bez pomocy opatrzyć sobie mogą. I przeto Mędrzec mówi [2]: *biada samemu, bo gdy upadnie, nie ma, ktoby go podniósł.* Tak też do tego Jeruzalem, Kościoła świętego, miasta duchownego, dla tego się ciśniem: abyśmy do zbawienia wszelakie pomoce i dostatki mieli, jeden z drugiego się weseląc, i w zgodzie i miłości mieszkając. Bo jeśli cielesnych potrzeb sam sobie człowiek bez pomocy drugich dostać nie może: daleką większą ma słabość na duchownych potrzeb wiecznego mienia dostawanie.

Stądże psalm mówi [3]: *Jeruzalem*, to jest Kościół Boży, *buduje się jako miasto, w którem spólne jest uczestnictwo; i tam*

---

[1]) Hebr. 12. [2]) Eccl. 4. [3]) Psal. 121.

się do niego naszło ludu Pańskiego. Jako wielka jest uciecha w porządnem i uprzywilejowanem i dostatki wszystkiemi opływającem mieście, i między dobremi i zgodnemi sąsiady mieszkać: tak w Kościele Bożym, mówi psalm [1]), *jest dziwnie pocieszne mieszkanie, jako tych, co się weselą.* Wielka zgoda w nim, wielki porządek, wielki dostatek, bezpieczna obrona i nadanie przywilejów bogatych, święte i sprawiedliwe prawa, święte i dobre urzędy, pod którémi wszyscy w wielkiej pociesze żyją. Bo ma to miasto wielce możnego, mądrego i porządnego Króla, który je miłuje i opatruje, i wszystkiem dobrem napełnia, i *oczy jego,* mówi prorok [2]), *zawżdy na to miasto, i na mury jego obrócone są, i zapomnieć go nigdy nie może.*

W tem mieście obywatelów wszystkich cztery są stany. O trzech tu wspomina apostół święty w słowiech wyżej pomienionych: a o czwartym na innem miejscu dokłada. Jeden stan jest ludzi w ciele i tu na ziemi mieszkających: którzy do tego miasta przystają i wpisują się; o których mówi [3]): *przystaliście do Jeruzalem niebieskiego.* Mówi o tych, co tu na ziemi w ciele mieszkali: iż wiarą i chrztem świętym przystali do niebieskiego miasta. Niebieskiem się zowie, iż w niebie ma większą część i lepszą mieszczan swoich, i więcej rynków, ulic i obywatelów swoich; iż stamtąd ma prawa, nauki, żywność, i dostatki swoje, a iż tam się na koniec wszyscy skupić, i wiecznego mieszkania spólnie zażyć mają. Tu jest na ziemi przystawanie i wpisowanie, i miejskiego prawa przyjmowanie. Kto tu przez porządne urzędniki i sakramenty przyjęty nie będzie: do nieba też nigdy go nie przyjmą. Jako Pan Chrystus mówi [4]): *co tu na ziemi rozwiążecie, na niebie rozwiązane będzie.*

Drugi stan jest tego miasta: aniołowie, o których mówi apostół: *przystaliście do wielu tysięcy liczby aniołów;* ci są szczerzy duchowie bez ciał, i bracia starszy, z którymi mamy spólną duszę anielskiej natury, acz do ciała przypojoną. Z którymi pod tymże Panem i pod jego prawy żyjem: abyśmy z nimi wolą spólnego Pana i Boga naszego czynili, jako w modlitwie mówim: *stań się wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi.* Do jednegośmy końca z anioły stworzeni [5]), sąsiedzi są naszy, i z nimi w towarzystwie na wieczne czasy przemieszkać, a na ustawicznej

---

[1]) Psal. 86. [2]) Isa. 49. [3]) Hebr. 12. [4]) Matth. 18. [5]) Hebr. 1.

chwale Bożej cieszyć się mamy. O czem się na inszem miejscu naucza [1]).

Trzeci stan jest tego miasta: duchowie abo dusze ludzi sprawiedliwych, którzy tu w ciele żyli, a śmiercią się już do nieba przenieśli, tu między nami ciała swoje zostawiwszy; o których tamże apostół mówi [2]): *przystaliście do Kościoła pierwiastkowych, którzy są popisani w niebie, do duchów sprawiedliwych doskonałych.* Pierwiastkami się zowią: bo oni najpierwej do nieba z Chrystusem wstąpili, i tam się jakoby urodzili: ojcowie oni święci, którzy odkupienia w ciemnych podziemnych krajach czekali, które Chrystus z jeństwa i mocy nieprzyjacielskiej wybawił, i zwojowawszy piekło i moc jego, z tryumphem dusze one do nieba prowadził. Do tych duchów, mówi apostół, i do innych, już po w niebo wstąpieniu Pańskiem umarłych, przystaliście, i z nimi do jednych praw i sąsiedztwa przypuszczeni jesteście.

Czwarty stan jest dusz umarłych, pod ziemią w czyścu mieszkających, a wypłacających długi jeszcze pozostałe, po śmierci do czasów pewnych. O których na innem miejscu apostół tenże mówi, gdy trzy miejsca mianuje tych, którzy się Jezusowi kłaniają, i za odkupienie i wybawienie dziękują: *na ziemi, pod ziemią, i w niebie* [3]). W niebie dwa one stany, zwłaszcza anielski i duchów świętych: a pod ziemią któż się ma radować z odkupienia i dobrodziejstwa Syna Bożego, i za nie chwałę jemu oddawać? jedno dusze one, osadzone tam na docześnem karaniu, które sprawiedliwość Boska wyciąga; które na ziemi pokuty dostatecznej omieszkały i zaniechały, o których jutro, da-li Bóg, mówić się będzie.

Obaczmy już, co za pomoce i posługi te stany sobie spólnie czynią: w jednem mieście i sąsiedztwie, i w zgodzie i w miłości z sobą mieszkając. Bo to jest koniec skupienia się do jednego miasta i pod jedne prawa: aby jeden drugiemu służył, i obronę i pomoc wszelaką dawał. Czego jeśli nie masz: próżno się zowiem domownikami Bożemi, sąsiady [4]) świętych Bożych, jako nas apostół zowie [5]); próżno się miastem takiem i jego przywilejami chlubimy. Jeśli my na ziemi o aniołach i o duchach świętych nie wiemy, i onych pomocy i posług nie używamy; abo jeśli oni o nas nie wiedzą, i nam ni w czem nie służą: nic nam po ich

---

[1]) Na dzień świętego Michała archanioła. [2]) Hebr. 12. [3]) Philipp. 2. [4]) W wyd. I: *sąsiadami.* [5]) Ephes. 2.

sąsiedztwie i towarzystwie; zgoła będą nam, jakoby nie byli, umarłemi a odłączonemi.

Czego nie daj Boże mówić. Epikurska to i sadducejska niezbożność, do której nas sekty luterskie wiodą: abyśmy o świętych i o umarłych nie wiedzieli, jako i oni o nas wedle ich fałszywych słów nie wiedzą. Nie daj Boże, aby kto nas od umarłych naszych i od świętych aniołów dzielić miał. Przeklęty jest taki rozrywacz i buntownik, który rozdziały te i rozterki w mieście tak zgodnem, i miłością sąsiedzką związanem czyni. Żywy w ciele Dawid mówi [1]: *cząstka moja jest w ziemi żywiących.* Niebo jest ziemią żywiących, a ziemia umierających: a jednak my, co tu umieramy, w niebie uczestnictwo i przyjacioły i sąsiady mamy; z których pomocy nie mieć tożby było, co cząstki z nimi nie mieć, i przyjaźni żadnej z nimi i dobrego sąsiedztwa nie zażywać.

Jakież i które są posługi sąsiedzkie i braterskie, które sobie te stany spólnie czynią? Naprzód o aniołach trudno wątpić, iż nam tu na ziemi służą, jako braciej i sąsiadom swoim. Bo apostół o nich mówi [2]: *wszyscy aniołowie są duchowie sprawcy, posłani na posługę tych, którzy dziedzictwo zbawienne biorą.* Służą nam, dodając nam myśli świętych, i broniąc nas od duchów złych, jako jest u Tobiasza, i odnosząc modlitwy nasze Panu Bogu, modląc się za nami, i wyrywając nas od złych przygód. Jako Jakób patryarcha o swoim aniele mówi [3]. O czem się w ich święto nauki dają.

Duchowie też świętych patryarchów, apostołów, męczenników i wszystkich świętych płci obojej, którzy z Chrystusem królują, pewne i pocieszne nam na ziemi posługi czynią: jako bracia, sąsiedzi, i miłośnicy naszy. Bo się o nas starają, i modlitwami swemi nam pomagają [4], i wiele nam dobrego przez Chrystusa i u Chrystusa upraszają. Czego jeśliby nie czynili, jednaby która rzecz z tych dopuścić im tego nie miała: abo iż w chwale na widzeniu Boga jeszcze nie są; abo iż o naszych sprawach nie wiedzą; abo iż z nami społeczności nie mają, i sąsiadami nam nie są; abo iż nie chcą i nie mogą; abo iż Chrystusowemu pojśrzednictwu ubliżać nie śmieją. O czem w tej wtórej części mówmy.

---

[1] Psal. 141. [2] Hebr. 1. [3] Genes. 48. [4] W wyd. I: *nas ratują.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

Iż święci nam pomoc czynią, i my im też posługi czynim, i o cnotach, któremi do wiecznego szczęścia przyszli.

Ktoby to śmiał mówić, iż jeszcze dusze świętych chwały i uwielbienia nie mają, a na twarz Bożą nie patrzą: jakoby się wżdy pisma nie wstydził, i słów onych Pańskich do łotra [1]): *dziś ze mną będziesz w raju?* Nie mówi o raju ziemskim: bo dusza krom ciała, w cielesnym się ogrodzie i sadach i owocach nie kocha. Ale o onym raju, o którym rzekł apostół [2]): *porwanym był do raju:* to jest *do trzeciego nieba,* jako sam wykłada. Chrystus jest nie w raju, ale w niebie, które z sobą łotrowi obiecał. Gdzież i ojce święte Chrystus wprowadził? Izali nie do nieba, gdzie sam wstąpił? Jako psalm i apostół mówi [3]): *wstąpiwszy wzgórę, wiódł z sobą poimane jeńce.* O czemże mówi apostół [4]): *wiemy, iż gdy się ten dom nasz ziemski zepsuje, mieszkanie nie ręką czynione, ale wieczne mamy w niebie.* I niżej mówi: *wolę od ciała pielgrzymem być, to jest z niego wyniść, a z Chrystusem być obecnym; chcę być rozwiązanym od ciała, a zostać z Chrystusem.* A jakoż Szczepan święty otworzone niebo i w niem Chrystusa widział [5])? izali do niego i do swego Chrystusa nie wstąpił, któremu ducha swego polecał? Jakoż bogacz w piekle pogrzebion [6]), i zapłatę potępienia wiecznego na duszy wziął: a Łazarzby nieba po śmierci Chrystusowej nie otrzymał? Izali taka jest niesprawiedliwość? Bóg nie kazał zatrzymać zapłaty robotnikowi i przez jednę noc [7]): a samby ją miał tak wiele lat odwłóczyć?

Stary to błąd potępiony Wigilancyuszów i niektórych nowych Greków, którzy się tego na florenckiem koncylium zawstydzić, i błędu odstąpić, przekonani pismem świętem, musieli. Próżnobyśmy świętych wzywali, gdyby na twarz Bożą nie patrzyli. Jako onym ojcom świętym w odchłani mówić jawnie nie śmiano, tak jako dziś mówim: *módlcie się za nami.* Bo w odchłani onej nie tak o nas wiedzieli, jako teraz, gdy Boga i wszystko w nim widzą. Darmo tu doktory święte i słowa ich przywodzić: gdyż jawno jest, jako o tem wszyscy piszą, i starowieczną katolicką

---

[1]) Luc. 23. [2]) 2. Cor. 12. [3]) Ephes. 4. [4]) 2. Cor. 5. [5]) Act. Ap. 7. [6]) Luc. 16. [7]) Levit. 19.

naukę umacniają: Ignacyus, Dyonizyus, Athanazyus, Nazyanzenus, Nissenus, Cypryanus, Ambrozyus, Augustynus, Jeronymus, i inni.

Stąd idzie, gdy święci już na Pana Boga patrzą: wiedzą wszystkie sprawy nasze, i serca nasze Pan Bóg im otwarza i objawia, sposobem takim, którego my pojąć nie możem. Czemu się dziwując Augustyn święty, a nie mogąc obyczaju naleźć: nie przeto tego przał, aby o naszych modlitwach nie wiedzieli: ale ich wzywać i prosić nauczał; i sam to wszędzie czynił, dosyć na tem mając, iż święci u grobów swoich i indziej wiele ludziom przyczyną pomagają, i wielkie cuda czyni przez nie Pan Bóg. A jakożby to czynili, gdyby o nas nie wiedzieli? Jako tu na ziemi żywi święci serca ludzkie i myśli wiedzieli, i Pan Bóg im objawiał: tak daleko lepiej w doskonałej chwale wiedzą za objawieniem Bożem. Wiedział Helizeusz myśli króla syryjskiego [1]), i myśli sługi swego Giezego [2]). Wiedział Achiasz myśli Jeroboama i żony jego [3]). Wiedział Samuel myśli Saula [4]). I Piotr święty wiedział serce Ananiasza i Zaphiry [5]): a jakoż tam lepiej wiedzieć w niebie nie mają ucześnicy tejże chwały Bożej?

Sąsiadami i członkami naszemi są: jakoż nam pomagać i modlić się za nas nie mają? Próżnobyśmy je braty swemi zwali [6]), próżnobyśmy się z jednego miasta i sąsiedztwa ich chlubili. Musić wżdy być z nich jaka nam posługa. Cóżby nam po ich uczestnictwie i sąsiedztwie?

A iżby miał kto mówić, iż się nie chcą za nami modlić, ani tego czynić mogą: wielkąby krzywdę ich ku nam miłości i szczęściu ich czynił. Większaby między nami była na ziemi miłość, którzy się modlić jeden za drugiego możem: niżli w niebie, gdzie doskonała i prawie na swem przyrodzonem miejscu jest miłość. My się możem za braty modlić, a oni nie mogą? Cóżby to za przemożność ich w onem tak wielkiem szczęściu? i owszem coby to za nieszczęście ich?

Ale podobno ubliżenia pośrzednictwu Chrystusowemu czynić nie chcą. Bo on sam jest jedyny pośrzednik [7]), który się za nami u Ojca wstawia, a nikogoż do tego swojego urzędu nie przypuszcza. Bo nikt nam łaski Bożej i niebieskich dóbr jednać u Ojca nie może, okrom jego samego. To mówiąc ludzie, nie rozumieją, czem jest różne pośrzednictwo Chrystusowe od modlitwy świę-

---

[1]) 4. Reg. 6. [2]) 4. Reg. 5. [3]) 3. Reg. 14. [4]) 1. Reg. 9. [5]) Act. Ap. 5. [6]) W wyd. I: *znali*. [7]) 1. Timoth. 2.

tych za nami; o czem iż się już indziej nauczyło, tam odsyłam [1]). Sam Chrystus jest pośrzednikiem do zbawienia i odkupienia: ale święci tylko są do modlitwy spólnej z nami. Trzy są strony: Bóg rozgniewany, Chrystus przepraszający, a człowiek się korzący i proszący. Bóg jest, którego prosim; Chrystus, przez którego prosim: a ludzie i święci, którzy z nami proszą. Jakaż tu krzywda jest Chrystusowemu pośrzednictwu: gdyż do niego i przez niego z świętemi idziem? A krótkiemi słowy i prostemi wszystkie ich wymysły i dowcipki i argumenty około tego odprawim; i na to nam, by się wszyscy z rozumami zebrali, nie powiedzą: czemu, gdy się ja za ciebie żywego tu na ziemi modlę, krzywdy Chrystusowemu pośrzednictwu nie czynię: a święci w niebie, gdy się za nas modlą, czynią? Powiedz mi, jako to jest? daj mi przyczynę i różność. Nie najdziesz żadnej, jedno tę, iż święci są większy i zacniejszy niżli my. A im się kto zacniejszy korzy i modli: tem więcej czci tego, przez którego czego prosi. Większa cześć Chrystusowi, gdy się z nami święci jego korzą, i przezeń nam dobra wszelakie jednają.

Leczby kto spytał: a my też co za posługi świętym czynim, gdyż spólne mają być uczynności sąsiedzkie i braterskie? Na to tak mówię: my tu na ziemi jako młodszy bracia, a przeciw im jako dzieciny, nic wielkiego czynić dla nich nie możem. To jednak możem. Naprzód z strony aniołów, gdy ich do służby Bożej wzywamy, prosząc, aby z nami chwalili spólnego Pana, jako Dawid często w swoich psalmach czyni [2]): wielką im i wdzięczną posługę oddajem. A daleko więcej, gdy z grzechów przez pokutę prawą powstajem; z czego się oni wielce radują, jakobyśmy im najpotrzebniejsze służby oddawali.

A świętym Bożym i duchom z Chrystusem królującym tem służym: iż ich radzi wspominamy tu na ziemi, a zwłaszcza przy najświętszej ofierze, gdzie mówim: *communicantes*, to jest: dzielim się Panie wysługami świętych twoich, i używamy ich na otrzymanie hojniejszego miłosierdzia twego, przez Jezu Chrystusa, Syna twego, jedynego pojśrzednika naszego. I gdy ich, sławę ich, i cnoty ich rozszerzamy, i święta ich ku czci Bogu święcim, i nauki ich i przykładów naśladujem: tem się im przysługujem, z nich Pana Boga chwaląc, i dla nich większą mu cześć oddając, i dziwnie je tem cieszym. A jako gdy się dwa bracia zmówią:

---

[1]) Na piątą niedzielę po wielkiejnocy. [2]) Psal. 112.

ja będę doma rolą orał, a ty jedź na dwór królewski; co ja zarobię, a ty wysłużysz: dzielić się równo będziewa. Tak i my tę zmowę z świętymi, z bracią naszą mamy. Oni więcej wysłużyli u wielkiego króla, niżli my w rolej wygrzebli: a jednak w równy dział idziem. I ci, jako Dawid postanowił [1]), co przy tłomokach w obozie siedzą, i ci, co bitwy wygrawają: jednaką cząstkę z plonów biorą, aby się ziściło, co tenże Dawid mówi [2]): *jestem uczestnik Panie wszystkich bojących się ciebie, i strzegących rozkazania twego.*

Owym zaś, co w czyścu, my na ziemi bardzo wiele służym: gdy im do wypłacenia doczesnych długów ofiarami, postami i jałmużnami, i innem utrudzeniem za nie, pomagamy. O czem jutro jest, da-li Bóg, kazanie. Na ten czas już o tych cnotach, któremi święci do szczęścia swego przyszli, mówmy.

Otworzył usta swoje Pan Jezus na naszę zbawienną naukę, i wedle Izajasza [3]) wstąpił na wysoką górę, i rozgłosił nam ewangelią swoję zakonu nowego: ukazując naprzód nasz koniec, na któryśmy stworzeni, i od któregośmy odpadli: to jest królestwo niebieskie, które nam krwią swoją i śmiercią kupił, o którem w starym zakonie mało było słychać. Ziemię rodzajną i świecki pokój i dobre mienie doczesne obiecował im Pan Bóg, i dawał, gdy mu dobrze służyli: ale królestwa niebieskiego nie obiecował. Bo się dać i obiecać, jedno przez przyjście, mękę i śmierć Syna Bożego nie mogło; jako sam rzekł [4]): *od czasów Jana Chrzciciela królestwo niebieskie przymuszenie* [5]) *cierpi*: to jest dopiero o niem powiedać i drogę do niego ciasną ukazować poczęto.

Które to królestwo rozmaitemi pociechami, na które ludzie są łakomi, tu w tem Pan Jezus zaleca. A potem drogę do niego przez cnoty, na wierze jego weń ugruntowane, ukazuje. Nad królestwo nie mają ludzie na ziemi rzeczy najzacniejszej i szczęścia większego: gdy wielom narodom rozkazują, gdy im służą ludzie, jako mówi pismo, i bydło, gdy się im wszyscy kłaniają, i za bogi je ziemskie mają. Lecz Mędrzec mówi [6]): *dziś kto królem a jutro umrze, i staje się prochem.* Królował Alexander, i króle pod się mocne i wielkie, mówi pismo, podbił: a potem padł na łóżko, i umarł [7]). Jeden drugiego z tego królestwa spycha; pracej, bojaźni, upadków pełne są, i na jednego ciasne. Bo jeden chciałby wszystkie na świecie królestwa mieć, i jeszczeby

---

[1]) 1. Reg. 30. [2]) Psal. 118. [3]) Isa. 2. Isa. 40. [4]) Matth. 11. [5]) W wyd. I: *gwałt.* [6]) Eccli. 10. [7]) 1. Mac. 1.

się niemi nie ugasił: jako byli oni monarchowie i tyranowie. Nie takie jest ono królestwo niebieskie: nie ma końca, nie ma upadku, nie ma zazdrości i nieprzyjaciół; każdemu, kto wiernie Panu Bogu służy, dostać się może: bo jest szerokie i nieprzebrane.

Kochają się ludzie w wielkich possessyach i dochodach ziemskich, i w pięknych zamkach, i szerokich a dostatecznych imionach. Ale takie ich kochanie mieni się, ustaje, i napełnia się wiele gorzkości; nim tego dostaną, wiele trudności podjąć muszą: w dotrzymaniu, i zachowaniu, i straży, i używaniu wiele odnoszą trudności. Lecz ona niebieska ziemia i possessye i dzierżawy szerokie i dostateczne, prawe bez frasunków i końca ma bogactwa.

Pociechy i rozkosze świata i ciała tego: boleścią się kończą, i gorzkości w sobie i uprzykrzenia mają. A one niebieskie nigdy nie obrzydną, nigdy się nie starzeją. Szczęścia tego żywota żadnego nasycenia i pokoju nie czynią, zawżdy w nich czego nie dostaje. A ono niebieskie prawe ma wszystkich żądzy uspokojenie, prawie nasyca, i miarę ma potrząśnioną [1]), potłoczoną i opływającą [2]). Nędze tam żadnej nie masz, którąby miłosierdzia potrzebowała; ani bolu, ani śmierci, ani łez, ani wzdychania, jako pismo mówi [3]). Patrzanie samo na Boga i widzenie twarzy jego daje wiadomość wszystkich mądrości i tajemnic i głębokości rad Bożych, i spraw. i dziejów, które były, są i będą: czem się dziwnie dusza ubłogosławia. Każdy tam w onej ojczyznie jako syn Boży, i dziedzic wszystkiego onego państwa, czci i dostojności niewypowiedzianej. I myśli na takie rozkosze, wesela, dostatki, dostojności i czci i chwały onej, nie tylo słów na objęcie, jako apostół mówi [4]), nie stanie. Oko nie przejrzy, i ucho nigdy nie słychało: jakie nam dobra zgotował Pan Bóg, których już bracia naszy i krew nasza, oni święci Boży, używają.

My też z serca do świętych Bożych teskniąc, drogi się ich trzymajmy, którą chodzili, i takiego dostąpili szczęścia. Uczmy się i miejmy te cnoty, które tu Chrystus błogosławi. Ubóstwo w duchu chowajmy: które na tem jest, aby człowiek wolne miał serce od świata, a jego nie miłował, ani się w dostatkach jego kochał. Jeśli kto z stanu i z rodzaju i z nieszczęścia ubogi: bogatym być nie pragnij, na male i pożywieniu ubogiem przestając. Bo inaksze a poniewolne ubóstwo błogoslawione nie będzie.

---

[1]) W wyd. I: *potrzęśnioną*. [2]) Luc. 6. [3]) Isa. 25. 35. Apoc. 7. 21.
[4]) 1. Cor. 2.

A jeśli kto ma dostatki, imiona i pieniądze: niech tak ma, jakoby nie miał: nie tylo się z tego nie weseląc, ale co dzień to Panu Bogu ofiarując, jeśli to chce odjąć: aby się wola święta jego działa, a w zatrzymaniu i skąpości i w złem szafowaniu grzechu nie było. W tem jest duch ubogi, który i w królach i panach największych być może. Jaki był Abraham, i Dawid, i Jozaphat, i Ezechiasz, i Jozyasz, i inni możni i bogaci na ziemi: a jednak święci i u Boga wielcy.

Cichość i pokorę i łaskawość zachowujmy: gniewu się i ostrości i pomsty i krzywdy czynienia drugim strzegąc. Jako łaskawe bestye: baranki, konie, pieski [1]), każdy rad widzi: tak człowiek cichy każdemu miły jest; a jako lwa i niedźwiedzia i bystrej szkapy każdy się boi, i nie rad na nie patrzy: tak gniewliwego, jako mówi pismo [2]), nikt nie wytrwa. Własna to cnota Baranka naszego, który i zabijany nie zawrzeszczał [3]), a żadnego gniewu do pomsty nie pokazał.

Płakanie też i zasmucenie serdeczne nad grzechami i nędzami naszemi i ludzkiemi, i prawa pokuta do nieba prowadzi, i to wszystko nagradza, czego nam nie dostaje. Jeśli człowiek nie czynił, co się podoba Panu Bogu: wżdy niechaj żałuje, iż nie czynił. Jeśli nie ma takich cnót, jakich powołanie chrześciańskie potrzebuje: wżdy żałość mieć ma z tego, iż ich nie ma, a na dobrej wolej do nabywania ich i na staraniu uprzejmem niech mu nie schodzi. Płaczącym obiecana pociecha.

I tym, którzy dobremi być i zawżdy sprawiedliwości nabywać pragną, obiecane nasycenie. Taką gorącą wolą i pragnieniem wielebyśmy swoich niedostatków wetowali. Byśmy wżdy byli, jako jest u proroka [4]), mężowie żądzej dobrej, i jako mówią aniołowie [5]), ludzie dobrej, gorącej a nie próżnującej wolej. Bo drudzy chcą w rzeczy do dobrego, i mówią: radbym był takim i takim: a ręku nie przyłożą i z miejsca się nie ruszą. Tu dobrej wolej nie masz, wymówka tylo i zasłona lenistwa panuje.

A o miłosierdziu co mówić? Jeśli Panu Bogu na bliźnim nie ukażem, jako się nad nami zmiłować ma: próżno się nam z nędzami naszemi do niego ukazować. Miłosierdzie świętych i na potrzeby własne swoje nie patrzyło. Woleli na się być twardemi, aby bliźnim na potrzebach nie schodziło: sobie ujmo-

---

[1]) W wyd. I: *pieski, kotki.* [2]) Prov. 18. [3]) Isa. 53. [4]) Dan. 16. [5]) Luc. 1.

wali, aby ubogi miał. A my i tego, co nam zbywa, żałujem. Jakoż się u Pana Boga łaski i politowania nad nami spodziewać mamy?

W czystości serdecznej i cielesnej kochać się, znak jest anielskiego towarzystwa. A iż w błocie chodzim, a zmazać się często musim: na to mamy najświętsze sakramenty nasze, a zwłaszcza pokutną spowiedź: abyśmy się często chędożyli, i proch ten i błoto serc naszych ocierali. *Błogosławiony, który czystą zawżdy*, mówi pismo [1]), *suknią i szatę swoję nosi.* Nie ugęszczamy do spowiedzi, a sumnienia jako starej suknie nie ocieramy: póki nowa, trochę jej szanujemy. O szczęśliwy, co zawżdy nową chce mieć: i pewnie ją mieć może: by ją pokutą i spowiedzią świętą odnawiał.

Pokój i zgodę między ludźmi rozsiewać: prawie jest Syna Bożego dzieło. Syn Boży za to umarł, mówi Jan święty [2]), aby rozproszone skupił. Kto także synem Bożym na wzór jego jest: nie czyni ani szczepi zwady między bracią, ale pokój i miłość funduje, i zewsząd zabiega, aby między ludźmi rozerwania, herezyi i kacerstw, które są matką niezgody i niesnasków, nie było. Strzeże się obmów, zazdrości i odnoszenia, któremi się braterstwo rozrywa. A kto ludzie z Panem Bogiem jedna, i do uznania ich grzechów przywodzi: ten prawą krew ma w sobie Syna Bożego, i prawą miłość ku Ojcu niebieskiemu i ku czci jego. Bo z tego Pan Bóg najsłodszą ma ofiarę: i żadna mu wonność większej wdzięczności nie czyni, jako dusz błędnych pozyskanie.

A cierpienie czego złego dla samej prawdy i sprawiedliwości, i prześladowania dla wiary i miłości Chrystusowej, jakie ma błogosławieństwo?

Gdy nas potwarzają, gdy nas przeklinają, gdy kłamstwa na nas kładą, dla Chrystusa i prawdy, i sprawiedliwości jego: radować się nam Pan każe. Jaka to w płakaniu radość, trudno wymówić. Duch święty słodkość czyni z gorzkości, gdy myśl obraca na bogatą zapłatę, i na krótkość i koniec cierpienia.

Dziś święci Boży w odpocznieniu swojem mówią: małe i krótkie było cierpienie nasze, a wesele długie i wieczne. Zliczyliśmy godziny na mękach: a zapłaty nie przeliczym, ani końca jej dojrzym. Zima nasza minęła [3]): a lato nigdy nie ustanie. Pracej nie pomnim: a rozkoszy bez końca używamy. Siejba była w płakaniu [4]): a żniwo w weselu; płakanie ustało: a żniwu

---

[1]) Apoc. 22. [2]) Joan. 11. [3]) Cant. 2. [4]) Psal. 125.

i pożytkom końca nie masz. Nędza nasza przeleciała jako strzała i ptak na powietrzu [1]), śladu jej żadnego i znaku nie masz: a rozkosze jako morze nieprzebrane trwają.

Wspomnijcie też na nas, starszy bracia, na tamtym dworze Króla wielkiego, na którego twarz w pokoju jego patrzycie: na ubogie domowniki i powinne wasze, z któremiście tu w tej nędzy wzrośli. Zwyciężcy wszystkich trudności, którzy śpiewacie pieśni wygranej bitwy waszej: wspomnijcie na nędzne towarzysze, którzy jeszcze w polu na żołdzie niebezpiecznym leżą, a na trudnem i straszliwem morzu żeglują. Uproście nam wszystkie na te wojny nasze potrzeby, abyśmy do szczęścia i miejsc waszych i do brzegu tego dopłynęli, na którymeście szczęśliwie osiedli. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, który z Ojcem i z Duchem świętym jeden Bóg w Trójcy króluje na wieki. Amen.

Na dzień zaduszny.

Ewangelia u Jana św. w V.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: żeć idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, ożyją. Abowiem jako Ojciec ma żywot w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot w sobie; i dał mu władzą sąd czynić, iż jest Synem człowieczym. Nie dziwujcież się temu, boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobiech, usłyszą głos Syna Bożego. I wnidą ci, co [2]) dobrze czynili na powstanie żywota, a którzy źle czynili, na powstanie sądu.

Będąc w jednem mieście Jeruzalem, Kościoła świętego, (jako się wczora z apostoła nauczyło) [3]), z braty wszystkiemi na ziemi, pod ziemią, i w niebie [4]), i jedność z nimi taką, jaka jest członków pod jedną głową i w ciele jednem, mając: nie podobno jest, aby jeden drugiemu służyć, i pomocy jakiej dodawać nie miał. *Bo członek*, jako mówi apostoł [5]), *o członek się stara.* I na to się do jednego miasta ludzie, i do jednego ciała członki zbierają. Na to wyznawamy wielki artykuł w kredzie naszem, mówiąc: *wierzę świętych uczestnictwo* abo *obcowanie.* Cóżby za

---

[1]) Sap. 5. [2]) W wyd. I: *którzy.* [3]) Hebr. 12. Apoc. 5. [4]) Philipp. 2. [5]) 1. Cor. 12.

uczestnictwo i złączenie było, gdyby jeden o drugim nie wiedział, a do jego się pomocy nie skłaniał? Coby to było takie za sąsiedztwo, byśmy przyjaźni jakiej i uczynności jeden drugiemu nie pokazowali? Święci w niebie gdy się za nami modlą, wielką nam posługę czynią: a my, gdy ich tu sławim, i przy służbie Bożej i ofierze one wspominamy, im się też przysługujemy. A z temi, co są pod ziemią. jakie sąsiedztwo i uczestnictwo mieć będziem: jeśli abo oni nam, abo my im nie służym? Oni nam podobno służyć tak nie mogą, (acz ja z temi trzymam, którzy twierdzą, iż się też za nas w czyścu modlą), ale pewnie pomocy naszej potrzebują: będąc w zatrzymaniu i mękach, z których wypłacić jedno długiem cierpieniem nie mogą. A my za nie docześne karanie ich wypłacać i onym pomagać możem. Jakoż ich opuścić, i one z naszej społeczności wyrzucić, i miłosierdzia im braterskiego bronić możem? O czem iż dziś heretycy wiele wątpienia i niedowiarstwa nasiali: upewniajmy się o tem w wierze, a do pomocy się umarłych pobudzajmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Upewnienie nauki kościelnej o czyścu i pomocy umarłych.

Pewność tej nauki, iż czyściec jest, i do niego Pan Bóg na docześne karanie dusze, które tu pokuty nie skończyły, posyła, i brać pomoc takie [1]) tu od wiernych na ziemi mogą: bierze się naprzód ze zwyczaju Kościoła starego zakonu, który i do tego czasu żydowie acz błędnicy zatrzymali. O tym zwyczaju wielkie jest, znaczne, jasne i ostre na heretyki świadectwo, którego zbić przeciwnicy nie mogą, w księgach machabejskich; w których nie tylo przykład modlitwy i ofiary za umarłe ukazują, ale też i te rzeczy bardzo chwalą, mówiąc [2]): *święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby z grzechów rozwiązani byli.* Cóż na to mówią? Nie przyjmujem tych ksiąg. Wierzę. Bo nie po ich głowach i wymysłach. Toć ich ewangelia: gdzie co błędom ich szkodzi, wyrzucić abo wypotwarzyć [3]) z ewangeliej; i wszystkiego się pisma zarzeką, jeśli ich błędy zbijać niem będziem. Kościół powszechny te księgi miał zawżdy i ma za święte, jako i drugie. Na twój upor i potwarz nigdy ich nie odstąpi. I dawno

[1]) W wyd. I: *i ratować się takie.* [2]) 2. Mac. 12. [3]) *Wypotwarzyć*: potwarzą wykręcić, uzyskać, wykłamać (Linde).

napisał święty Augustyn [1]: *księgi machabejskie nie żydowie, ale Kościół ma za kanoniczne księgi* [2]. A choćby nie były takiemi, jakoż są: tedy im słusznie jako historyej wierzyć, tak wiernej i dawnej, o tym takim modlitew i ofiar za umarłe zwyczaju, który po dziś dzień u żydów trwa. A jeśli się za umarłe modlono: pewnie o czyścu nauka była. Bo za te, co w piekle są, nikt się nigdy modlić nie mógł, ani za te, co na łonie Abrahamowem byli [3]. Bo tego nie potrzebowali.

Drugie jest upewnienie z pisma starego zakonu. Mówi Tobiasz, syna swego nauczając [4]: *chleb twój i wino kładź na pogrzebie sprawiedliwego, a nie jedz go ani pij z grzesznemi.* Tych słów nikt inaczej wykładać nie może, jedno tak: spraw stypę abo ucztę na pogrzebie, i zezwij ubogich: aby biorąc jałmużnę, za umarłego się modlili. I stąd były u chrześcian zawżdy od początku wiary stypy, jako naszy starszy zwali: o których mówi święty Chryzostom [5]: *czemu po śmierci twoich powinnych ubogie zgromadzasz? dla czego kapłanów prosisz, aby się za nimi modlili?* Tak i Dawid za Saula i Jonatę i za porażone na wojnie pościł i płakał [6]: i oni mężowie Jabes Galaad siedm dni za też pobite także pościli [7]. Co czynili nie tylo na pokazanie smutku: ale też na pomoc duszom ich. Bo ludzie, gdy co chcieli u Pana Boga uprosić, pościli. Jako Dawid, gdy chciał synaczkowi swemu choremu pomódz [8].

Trzecią pewność mamy z pisma zakonu nowego. Gdy Pan Jezus mówił [9]: *iż grzech na Ducha świętego i na drugim świecie odpuszczony nie będzie.* Każdy baczny zrozumieć może, iż na drugim świecie grzechy się za modlitwą i pomocą kościelną odpuszczają. I tak to wyłożył święty Augustyn [10], święty Grzegorz [11], święty Bernat [12], inni. I apostół święty mówi [13]: iż *nie próżno się chrzczą,* to jest trudzą ludzie, *za umarle*; *czemu się,* prawi, *za nie chrzczą, jeśli umarli nie zmartwychwstają?* Tu nie mówi apostół o chrzcie w wodzie, którego nie powtarzamy, i którego za inne brać nie możem: ale mówi o chrzcie pokutnym, w którym czynim modlitwy, posty, i jałmużny, i inne strudzenia i cierpienia, za swoje i za cudze grzechy. O takim chrzcie mówi

---

[1]) August. de civit. 18. cap. 36. [2]) Conc. 3. Carthag. can. 47 Innocent. I. epistol. ad Exuberium. [3]) Luc. 16. [4]) Tob. 4. [5]) Hom. 32. in Matth. [6]) 1. Reg. ultimo. [7]) 2. Reg. 1. [8]) 2. Reg. 12. [9]) Matth. 12. [10]) August. de civit. lib. 21. cap. 24. et in Julianum lib. 6. cap. 5. [11]) Greg. 4. dial. cap. 29. [12]) Bern. homil. 66. in Cantic. [13]) 1. Cor. 15.

Pan do uczniów [1]): *możecie-li pić kielich, który ja piję, i chrztem się chrzcić, którym się ja chrzczę?* To jest: możecie-li to cierpieć co ja? Bo jako kielich, tak i chrzest Pan cierpieniem nazwał [2]). Przetoż nie darmo niektórzy ojcowie święci one słowa Jana świętego [3]): *on*, to jest Chrystus, *chrzcić was będzie Duchem świętym i ogniem*, tak wykładają: iż jest dwój chrzest i dwoje oczyścienie: jedno Duchem świętym, w wodzie, tu na ziemi: a drugie ogniem, w czyścu, po śmierci. Tak to wyłożył święty Bazylius [4]), święty Nazyanzenus [5]), Hieronym [6]), Beda [7]), i inni. Dla tego pięknie rzekł apostół [8]): iż ci się chrzczą za umarłe, którzy się za nie trudzą: modlitwą, postem, jałmużną i innem cierpieniem, biorąc za nie część onego ognia, który dusze w czyścu cierpią, i za nie karanie ono i pokutę wypłacają.

Czwarte upewnienie bierze się z zwyczaju Kościoła powszechnego, począwszy od apostołów. Jako stara jest msza, od Chrystusa ustawiona, i od apostołów podana: tak stara jest w niej modlitwa za umarłe; i nigdy bez niej służby Bożej nie było, i żadnego na świecie Kościoła chrześciańskiego w żadnym narodzie nie było, któryby tego nabożeństwa ku umarłym nie miał. Co świadczy Klemens, uczeń Piotra świętego, i innych bez liczby.

Jest i piąte upewnienie z świadectwa koncylij abo świętych sejmów duchownych, do których odsyłam czytelnika [9]). I szóste nie mniejsze jest z doktorów kościelnych i pisania ich. Dyonizyus Areopagita [10]), Nazyanzenus [11]), Ephrem [12]), Cyrillus hierozolimski [13]), i innych bardzo wiele. Chryzostom, który tak mówi [14]): *nie bez przyczyny od apostołów ustawiono, aby przy straszliwych tajemnicach pamiątka była umarłych; bo wiedzą, iż im z tego wiele zysku i pożytku przybywa.* Cypryan zakazuje czynić ofiary za umarłego, który za opiekuna testamentu kleryka mianował [15]). Święty Ambroży za Theodozyusza i Walentyniana cesarza, i za brata Satyra zmarłe, ofiary czynić ludzie upomina [16]). Augustyn święty za matkę swoję, która go o to prosiła, aby

---

[1]) Marc. 10. [2]) Luc. 12. [3]) Matth. 3. [4]) Basil. de Spiritu s. cap. 15. [5]) Nazianz. orat. de Epiph. in fine. [6]) Hieron. in Matth. [7]) Beda in 3. Luc. [8]) 1. Cor. 15. [9]) Conc. 8. cap. 47. Carthag. 3. cap. 29. Bracar. 1. cap. 34. Lateran. Florent. Trident. [10]) Dionys. hierar. eccles cap. 7. p. 3. [11]) Naz. orat. in Caesar. [12]) Ephrem in testamen. [13]) Cyrill. catech. 5. mystagog. [14]) Chrysost. hom. 69. ad popul. [15]) Cypr. lib. 1. epist. 9. [16]) Ambr. lib. 2 epist. 8.

u ołtarza duszę jej zalecano, czynił [1]). A ktoby wyliczył świętych około tego tak gęste i pełne nauki [2])?

Na koniec sam rozum to wyciąga i ukazuje, iż to jest zakon na sercu pisany: abyśmy się za te, które miłujemy, i po śmierci modlili. Bo to czynią żydowie, turcy, poganie, i starzy philozophowie, i poetowie; jako się to indziej wspomniało [3]). Poganie, starzy philozophowie [4]), i Grekowie, i poetowie [5]), modlili się za swoje umarłe, i czyściec znali. Rzymianie miesiąc luty na tem nabożeństwie trawili. Turcy w alkoranie jaśnie o czyścu mówią, i ustawicznie się za dusze modlą. Żydowie takiż obyczaj bardzo stary mają. Na co się tedy wszystkie ludzkie narody zgadzają: to musi pochodzić z prawa przyrodzonego, i na sercu od Boga pisanego. Bo co jest zmyślonego, o tem są między ludźmi różnice: a prawda wszędzie jednaka. Na to się wszyscy ludzie zgadzają, iż Bóg jest: ale w tem nie masz zgody, jaki jest, i który: dla błędów, i uporu, i nieposłuszeństwa ludzkiego. Na to się wszyscy zgodzą, iż po śmierci jest odpłata i karanie: ale jakie i którym sposobem, o tem plotek i fabuł u pogaństwa dosyć: a u samych katolików prawda zostaje. Toż się mówi o umarłych. Wszystkie narody za umarłe się modlą: ale jako im prawdziwie pomagać: w samym to jest Kościele Bożym. W czem tedy jest u wszystkich narodów zgoda, to pochodzi z prawa przyrodzonego, i światłości, z naturą ludzką i rozumem od Boga danym.

A k temu nie jest rzecz podobna, aby o próżne słowo Pan Bóg do piekła potępić miał; gdyżby to i u ludzi było wielkie okrucieństwo i niesprawiedliwość, aby o jedno niebacznie wyrzeczone słowo: i gniewu mu na wieki odpuścić nie chciał, i na śmierć go skazać miał; a jednak Syn Boży pogroził o próżne słowo sądem Bożym [6]). Może kto tak umrzeć, nie mając innych grzechów, jedno powszednie i małe, i próżne jakie słowa: a więcby go Pan Bóg miał o nie na śmierć wieczną skazać? Nie jest tak okrutny i niesprawiedliwy. Musi być u niego insze doczesne i małe za małe grzechy karanie.

A nad to jasna rzecz jest, iż Pan Bóg odpuściwszy za grzech i przewinienie gniew swój i niełaskę: karania doczesnego

---

[1]) *Czynił*: zanosił ofiarę; Augustin. confess. lib. 9. cap. 12. [2]) Tertull. de corona militis; Basilius, Chrysostomus in liturgiis. [3]) Na niedzielę 15. po świątkach. [4]) Plato in Phaedone. Cicero in somnio Scip. [5]) Virgil. 6. Aeneid. [6]) Matth. 12.

nie odpuszcza. Jako to mamy w piśmie o Mojżeszu, i o siestrze jego Maryej. o Dawidzie, i o innych, którym Pan Bóg odpuściwszy gniew swój, karania im doczesnego odpuścić nie chciał. Jakoż ten do piekła potępion być ma, który tu w pokucie schodzi, a doczesnego karania za grzechy nie wycierpiał, ani za nie dosyć uczynił? Jeden cały żywot swój w pokucie wiele cierpi i karze się sam: a drugi cały żywot o to nie dba: aż przy śmierci się nawraca, i w wierze i w pokucie z sakramentami świętemi umiera. Cóż się z tym stanie? Nie potępi go Pan Bóg do piekła dla krwie Syna swego, i odkupienia onego hojnego, na to nam danego: karania mu też onego doczesnego nie odpuści. Płacić je tedy w czyścu musim.

Na koniec sam rozum ukazuje: iż na świecie trojacy są ludzie. Jedni bardzo dobrzy, drudzy bardzo źli, trzeci mierni. Różne też muszą być po śmierci na nie miejsca. Na złe bardzo: piekło. Na bardzo dobre: niebo. A na mierne: czyściec.

Dajmy wiarę i temu, co święci i wielcy doktorowie kościelni napisali o duszach, które się ludziom ukazowały i pomocy żądały. O wielu takich napisał Grzegorz święty [1]), i drugi Grzegorz turoński [2]), i Beda [3]), i Bernat święty [4]), i Petrus Damianus, i Anzelmus [5]), i inni. O czem indziej czytać może, kto chce.

A tak o czyścu żadnego wątpienia nie miejmy, i tak jasnego pisma, i Kościoła wszystkiego, od apostołów począwszy, zwyczaju i podania, i wszystkich doktorów świadectwa i koncylij, i rozumu przyrodzonego nie odstępujmy. Niech raczej prawdzie Bożej niewstydy i śmiechy heretyckie ustępują.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Pobudka do pomocy umarłych.

Skazani na męki doczesne w czyścu tem różni są od potępionych do piekła: iż potępieni już rozpaczyli o zbawieniu swojem, i bluźnią Pana Boga: a w czyścu go miłują i chwalą, z większą gorącością, niżli my tu w ciele na ziemi. Bo sławią sprawiedliwość jego, i przestając na wolej świętej jego, za miłosierdzie i karanie ojcowskie dziękują. Jednak ciężkość mają

---

[1]) Greg. 4. dialog. cap. 40. et cap. 55. [2]) Greg. Turonen. de gloria confess. cap. 5. [3]) Beda hist. Angl. lib. 3. cap. 19. [4]) Bernar. in vita Malachiae. [5]) In vita Anselmi.

wielką i boleść, iż do twarzy i widzenia Pana swego przypuszczeni nie są: i patrzyć nań dla grzechów swoich nie mogą. Bo jeśli Absolonowi, do łaski ojcowskiej przywróconemu, ale do widzenia twarzy jego nie przypuszczonemu, tak było ono karanie ciężkie, iż wolał śmierć obierać, niżli onę wzgardę znosić [1]): daleko więcej dusze one to trapi: iż od oblicza Boga swego, acz do czasu, oddalone są, i najcięższa im ta boleść. Bo jako w piekle nad wszystkie męki one wieczne to im najcięższe jest piekło: iż twarzy Bożej nigdy na wieki nie oglądają: tak i w czyścu z tego mają największy smutek i teskność: iż na swego Twórcę i Odkupiciela nie patrzą, a ta się im pociecha odwłóczy.

Lecz nad to mają mękę od ognia dziwnie gorącego. o którym mówi apostół [2]): *iż zbawieni będą przez ogień*: który je wielce trapi, tak iż boleść ich przewyższa wszystkie męki, które tu na ziemi cierpieć kto może, i które najokrutniejszy ludzie i najcięższe niemoce zadać mogą. Jaki to tam ogień, i jako dusze palić może, gdyż cielesny jest: tego rozumieć nie możem. Wierzyć winni jesteśmy, i dla onego słowa Pańskiego [3]): *idźcie przeklęci w ogień, który jest dyabłu i aniołom jego zgotowany.* Ten ogień gdy ciała, które na on czas zmartwychwstaną, trapić będzie: pewnie cielesny jest. A tenże cielesny ogień a nie inszy teraz przed sądem powszechnym dusze pali i męczy. Jako on bogacz bez ciała stęka, i mówi w piekle [4]): *mękę mam w tym płomieniu.* Bo jako w ciele dusza cierpi od ciała, choć nie cielesna jest, jedno z ciałem spojona: tak tam od cielesnego ognia, z którym się spoi, cierpieć będzie, choć bez ciała. A to są dziwy spraw Bożych, których nasz rozum nie pojmie.

Wielka tam i ciężka sprawiedliwość Boska. Bo jeśli na ziemi ludzie z rozumu przyrodzonego, z urzędu i powinności umieją srogo karać: a cóż Pan Bóg, który jest sam z siebie sprawiedliwy? Kościół wedle starych kanonów, oglądając się na sprawiedliwość Bożą i na męki czyścowe: za jeden grzech śmiertelny, raz popełniony, w pokutnem dosyć czynieniu siedm lat abo dziesięć wyciąga; przez które mięsa nigdy nie jeść ani wina pić, a kila dni w tydzień na chlebie i wodzie przestawać każe Co tych lat uroście, kto abo jeden grzech śmiertelny często i bez liczby drugdy powtarza, abo wiele innych popełni? Uroście drugiemu pięć set lat i tysiąc sprawiedliwej pokuty; której iż tu na

---

[1]) 2. Reg. 14. [2]) 1. Cor. 3. [3]) Matth. 25. [4]) Luc. 16.

ziemi wypełnić drugi nie może: pewnie w czyścu Pan Bóg ją wyciąga; który daleko całszą i szczerą ma sprawiedliwość, i surowszy jest niżli Kościół jego tu na ziemi. Przeto gdy mówim o odpuściech, iż ich kto sto lat mieć z kościelnego szafunku może: tak się to rozumie, iż mu odchodzi sto lat od pokuty, którąby za kościelnem karaniem i wedle sprawiedliwości Bożej zasłużył, i cierpieć ją miał.

Teraz dla ludzkiej niecierpliwości i oziębłości takich pokut i za największe grzechy nie dawamy, abo bardzo rzadko, chyba kto je sam na się z dobrej wolej włoży: aby ludzie nie rozpaczyli; i wolem je z małą pokutą do czyścu odsyłać, niżli z wielką, uchowaj Boże, do piekła, w którejby dla niewypełnienia rozpaczyć a w grzechu zostawać mogli. Lecz Pan Bóg wszystko jako sprawiedliwy, aż do najmniejszego pieniążka, jako Pan mówi [1]), wyciągać na drugim świecie będzie.

Z takiego uważania i wiadomości o sobie myślmy, pókiśmy tu na ziemi, i o braciej miłej umarłej. O sobie, abyśmy tu sami sobie czyściec czynili: wypłacając doczesne karania, które po odpuszczonym grzechu zostają, których Pan Bóg dla swej sprawiedliwości nie odpuszcza. Wypłacajmy ofiarą przenajświętszą ołtarza, postami, modlitwami, jałmużnami, i nabożnemi drogami, dyscyplinami, włosiennicami, niespaniem, pracą około ubogich abo służby Bożej, i innem utrapieniem dobrowolnem. Bo więcej tu za jeden dzień wypłacić możem: niżli za kila abo kilanaście lat w czyścu. Gdyż to jest Panu Bogu wdzięczniej, co tu z wiary i z dobrej wolej czynim, niżli co już z objawienia i przymuszenia czynić się musi.

Braciej też naszej i sióstr miłych, którzy stąd z wiarą katolicką zeszli, zapomnieć się nie godzi; którzy sprawiedliwości Boskiej w onych ciężkich mękach dosyć czynić muszą, a sami sobie pomódz nie mogą. Bo jako Mędrzec mówi [2]): *co możesz, ręką twoją rób pilno*; *bo nie masz roboty, ani dowcipu, ani mądrości, ani umiejętności w piekłach*, (to jest: w podziemnych krajach), *do których się kwapisz.* Żadną się swoją pracą już tam nie podźwignie [3]), gdzie, jako Pan mówi [4]): *noc zaszła, w której nikt robić nie może. Żywi*, mówi święty Hieronym [5]), *bojąc się śmierci, mogą dobre uczynki czynić*: *ale po śmierci już nic przy-*

---

[1]) Matth. 5. [2]) Eccl. 9. [3]) W wyd. I: *poratują.* [4]) Joan. 9. [5]) In Eccles. cap. 9.

czynić nie mogą do tego, co z sobą z żywota przynieśli. Jako drzewo podcięte padnie, tak leży, abo na południe, abo na północy, mówi pismo [1]). Już im ustaje źrzódło z męki i wysługi Chrystusowej, przez sakramenty płynące na odpuszczenie grzechów. Już im ręce są związane, aby robić i zasługować sobie nic nie mogli; już ich lato minęło, omieszkali do roboty, i przeto głód cierpią, i mówią, jako jest u proroka [2]): *żniwo minęło, lato się skończyło, a myśmy zbawieni nie zostali.*

My tylo pomoc im dać [3]) możem, na nas same wołać mogą, i upominać się powinnej braterskiej miłości, i drugdy sprawiedliwej uczynności. Są członki z nami w jednem ciele spojone, są sąsiedzi jednegoż miasta; ale jako dzieci, którym jeśli matka mleka abo chleba nie poda: same sobie dostać pokarmu i wyrobić nie mogą. Jakoż je opuścić mamy? jakoż się nad nimi zmiłować omieszkamy? Izali przeto zginęli, iż na nie nie patrzym? Izali w grobie dusze ich zostały? Obroń Boże to myślić. Są, żyją, cierpią sąd Boży, i wołają, jako najuboższy, ręce do nas ściągając. Jako woła ów, którego ćwiertują i na sztuki rozbierają. Jako woła, którego kolika, abo kamień, abo podagra męczy. Jako woła głodem umierający i opuchły, gdy kto mija: zmiłuj się, wszakem brat twój, twojemu miłosierdziu i baczeniu Bóg mię poruczył; zmiłuj się nade mną, podaj mi trochę na język zimnej wody, bo mię ten płomień bardzo ciężko pali: a ktoby się nad takim nie zmiłował?

A drudzy mówią do nas: wszakem ojciec twój i matka twoja: wypełnij powinność synowską, wypełnij rozkazanie Boga twego, któryć rodzice czcić i im służyć kazał. Wiesz, jakom ja tobie służył, wiesz, jakom ci majętność zostawił. Jam na cię robił, i tyle dochodów z pracej mojej masz: a ty trochę mi jałmużny i chleba żałujesz. Bóg cię skarze, jeśli mię opuścisz. Teraz najwięcej twojej posługi potrzebuję.

A drudzy mówią: zły synu, jam ołtarz, jam plebanią fundował, abym pomoc miał duszy mojej po śmierci, a tyś jako niezbożny to popsował i zwojował, i bogomódlstwoś za mię i za inne dusze zgubił. O jako się na cię przed sędzim sprawiedliwym żałować nie mam? Jako się go nie boisz? jako się nie upamiętasz? O jako to ostre słowo na heretyki, którzy ojcowskie i dzia-

---

[1]) Eccl. 11. [2]) Jerem. 8. [3]) W wyd. I: *ich tylo poratować.*

dowskie i stare nadania kościołów i ołtarzów popsowali, rozebrali, spustoszyli. Poczują, gdy tam przyjdą.

Drudzy wołają: wszakem ci też dobrze czynił: toś a to miał odemnie; wszakem cię miłował: pokaż mi też teraz trochę miłości; widzisz, iż sam pomocy sobie dać nie mogę. Drudzy wołają na exekutory niedbałe i zdradliwe, którym swoję pomoc [1]) po śmierci poruczyli. Drudzy na kapłany niedbałe, którzy ich nadania używają, a za dusze ich ofiar przenajświętszych nie czynią, na sąd ich Boży pozywając.

A takich jest najwięcej, którzy powinnych nie mają, ani tych, którzyby na nich wspomnieli, abo którzyby słusznie im z jakiej zasługi i znajomości byli co powinni. O jako tam wiele dusz ludzkich, które co dzień z tego świata schodzą, a nigdy nie umierają. Nie tak jako na ziemi, jeden drugiemu ustępuje: a tam zawżdy przybywa a nigdy nie ubywa. Za te wszystkie dzisiejszego dnia Kościół ofiarować i czynić i trudzić się rozkazuje, za które nikt w osobności nic nie czyni. Za te dziś czyńmy co, proszę, a miłości chrześciańskiej i duchowi katolickiemu kościelnemu dosyć czyńmy.

Kościół w żadnej mszej i modlitwie swojej nigdy ich nie zapomni; i my toż czyńmy, a bądźmy prawemi kościelnemi dziećmi, i prawemi uczniami Chrystusowemi, który nam miłość spólną rozkazał [2]): która płatniejsza jest nad temi, których nie widzim, a którzy więcej cierpią. To prawy a wierny przyjaciel, co i po śmierci miłuje: *a łaskę*, jako pismo mówi [3]), *którą żywym czynił, i umarłym pokazuje.* O jako tam wielki szpital głodnych, chorych, nagich, więźniów, i zmęczonych od onych katów, wykonawców sprawiedliwości Bożej: którzy ręce do nas podnoszą, abyśmy im pomogli, abyśmy je nawiedzili, jako chore i głodne i nędzą najcięższą złożone, do ukrócenia i skończenia męki ich: gdyż inszej żadnej pomocy nie mają.

Najprzemożniejszy twórco i sprawco wszystkiego, co jest, i co tchnie i rusza się, sędzia sprawiedliwy żywych i umarłych, Panie, któremu wszyscy żyją: zmiłuj się nad utrapioną bracią naszą. Oto my za nie pokutę ich na się bierzem, z uprzejmej miłości ku nim. Oto za nie tobie przenajdroższą ofiarę tę ciała i krwie Syna twego stawim. Z skarbu męki i wysług jego użycz im pieniędzy na ten okup doczesnego karania: jakoś użyczył na

---

[1]) W wyd. I: *swój ratunek.* [2]) Joan. 13. [3]) Ruth 2.

wieczne ubłaganie i oddalenie od nich gniewu twego i potępienia wiecznego. Prawda, iż oni to byli winni czynić za grzechy swe, co mogli: czego iż swojem niedbalstwem omieszkali, oto my za nie czynim, oto ich pokuty niesiem. Uczestnictwo świętych twoich niechaj im pomoże, aby się im jako członkom ciała jednego od świętych wybranych twoich co dostało na takich długów wypłacenie, i otrzymanie miłosierdzia twego. Poślij anioły twoje a wyprowadź ich z ciemności, a wprowadź je do jasnych i wesołych domów, i na pokój twój, do wiecznych przybytków twoich, do bogatego odpocznienia. Przypuść je już do oglądania oblicza twego, w którem ich i nasze wszystko wieczne i najwyższe szczęście zostaje. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, Syna twego, Pana naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień świętego Marcina biskupa.

Ewangelia u Łukasza św. w XI.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: żaden świece zapaliwszy, nie stawia w skrytości, ani pod korzec, ale na świecznik, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło. Świeca ciała twojego jest oko twoje. Jeśliby tedy oko twe było szczere, wszystko też ciało twe świetne będzie. Lecz jeśliby złe było, ciało też twoje ciemne będzie. Patrzajże tedy, żeby światło, które w tobie jest, ciemnością nie było. Jeśliby tedy ciało twe wszystko świetne było, nie mając jakiej cząstki ciemnej, będzie wszystko świetne, a jako świeca jasna oświeci cię.

Święci Boży zowią się w piśmie świecami abo pochodniami, których ludzie na odpędzanie ciemności, i do spraw i potrzeb swoich używają. Tak Mędrzec Heliasza zowie [1]) *ogniem*, i słowo jego *pochodnią gorającą*. I Pan Chrystus Jana swego, drugiego Heliasza, zowie także *świecą gorającą i jaśniejącą* [2]), i ucznie swoje *światłością świata* [3]). A to dla tego, iż nam przynoszą naukę i słowo Boże, i Chrystusa, który jest światłością i zbawieniem naszem. Sami też przykłady swemi wielką nam pomoc

---

[1]) Eccles. 48 [2]) Joan. 5. [3]) Matth. 5.

dają do oświecenia rozumów naszych, i do zapalenia ku Panu Bogu wolej i chęci naszej. Jako to czynił ten wielki i cudami wsławiony biskup, Marcin święty, który wiele ludzi do światłości wiary świętej i ewangeliej przywiódł, wiele ich cudy swemi do chwalenia Pana Boga zapalił, wiele ich przeświętym żywotem swoim do pobożności i naśladowania żywota doskonałego wzbudził. O czem indziej czytajmy [1]). A na ten czas słowa Pana naszego w tej ewangeliej do wyrozumienia podamy. Pierwej o tej pochodni i świeczniku, i o domie i domownikach, którzy jej używają, a potem o jasnem i prostem oku mówiąc: za pomocą tego, który wszystkie nasze rozumy oświeca.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świecy i świeczniku w domu Bożym, który jest Kościół jego, i o niektórych własnościach prawdziwego Kościoła Pańskiego.

Bardzo krótkiemi słowy Pan i Bóg nasz opisał rząd i stan Kościoła swego, gdy go do domu przyrównał, który świece zawżdy i świecznika potrzebuje, i mieć oboje musi: aby wchodzący i domownicy wszyscy nie błądzili, a sprawy swoje i powinności przy tem świetle odprawowali. Zowie Izajasz prorok Kościół przyszły Chrystusów domem, gdy mówi [2]): *będzie zgotowana góra domu Pańskiego, i zmawiać się wiele narodów będą, mówiąc: pójdźmy, wstępujmy do domu Boga Jakóbowego, i nauczy nas dróg swoich.* I apostół do Tymotheusza swego pisze [3]): *wiedz, jako się sprawować masz w domu Bożym, który jest Kościół Boga żywego.* Jako w jednym domie wszyscy pod jednym gospodarzem, pod jednem prawem, u jednego stołu, przy jednych potrawach żyją, z jednej skrzynki potrzeby swoje opatrują, i w pięknej, jako psalm mówi [4]), zgodzie jednomyślni mieszkają: tak w domu Kościoła Bożego jeden jest gospodarz, którego wszyscy słuchają; jeden stół słowa Bożego, nauki i sakramentów, których używają; jeden skarb męki i wysług Chrystusowych, z którego wszyscy potrzeby swe mają; i jedna społeczność i jedność, którą się wszyscy w miłości spólnej uweselają, rozdziałów żadnych i rozterków nie znając.

Ten dom, jako się rzekło, świece potrzebuje. Bo człowiek każdy ciemność ma na rozumie i wiadomości o potrzebach zba-

---

[1]) W żywocie jego. [2]) Isa. 2. [3]) 1, Tim. 3, [4]) Psal. 132.

wiennych wiecznych. Bo na ziemi i w cielech i w naturze skażonej jesteśmy: światłości prawej, którąby nas do Boga i szczęścia wiecznego prowadziła, mieć nie możem: jeśli do nas wniesiona nie będzie. Ma ziemia słoneczną światłość, która dzień czyni: ale ta tylo ciałom do spraw i potrzeb świeckich służy. Jest insza światłość z wyższego nieba tu na świat spuszczona: słowo Boże i prawda ewangeliej, którą nam przyniósł Pan i Zbawiciel nasz Jezus. Który się i sam światłością świata zowie [1]), i słowo swoje do niej przyrównał, gdy mówi [2]): *chodźcie w światłości, póki światłość macie, aby was ciemności nie ogarnęły.*

Jako w nocy bez światła jeden drugiego nie zna, i nic nie widzi, i oczy mu najlepsze i najzdrowsze nie służą: tak bez słowa Bożego i nauki ewangeliej rozum nasz nam niepożyteczny: nic nie umiemy, i Pana Boga, i dróg, które do niego prowadzą, nie znamy. Jako oni głupi mówią [3]): *pobłądziliśmy w drodze prawdy, nie świeciło nam światło sprawiedliwości, i słońce rozumu nie weszło nam.* Nic nie masz tak przykrego człowieku, jako ciemności: a nic tak milszego, czemby się więcej uweselał, jako światłością. Tak słowo Boże dziwnie serce i wolą ludzką do siebie ciągnie i one uwesela. Jako Dawid mówi [4]): *prawo Pańskie nawraca dusze, rozum daje dziecinom, i uwesela serca, i oświeca oczy.*

Jako bez światła w nocy nic robić nikt i odprawować nie może: tak bez świece słowa Bożego i zbawiennej nauki żaden uczynek dobry zrobić się nie może, aby się Panu Bogu podobał. Jako Pan mówi [5]): *robić, póki dzień jest: zajdzie noc, której nic nie zrobisz.*

Jako bez światła w nocy wszystkiego się człowiek boi: najmniejsze ruszenie go zastraszy, pokusy i czarci i złodzieje mu na myśli. A gdy światło wniosą, strachy ustają, i pokusy uciekają, i śmiałość się i wesele wraca. Tak bez pociechy słowa Bożego wszystkie postrachy błędów i grzechów, i szatanów, i śmierci, i przygód rozmaitych na nas padną. Bez którego z Bogiem się złączyć, i w nim wszystkiej naszej mocy usadzić nie możem.

Ta świeca słowa Bożego, aby cudzego ognia nie miała, a nikt się na niej nie mylił, a każdy ją umiał poznać, i od wymysłów ludzkich, którzy baśni swoje słowem Bożem nazywają, rozeznać: ma te znaki pewne. Stoi zawżdy na świeczniku. Nigdy

---

[1]) Joan. 8. [2]) Joan. 12. [3]) Sap. 5. [4]) Psal. 18. [5]) Joan. 9.

pod ławą ani pod korcem się nie kryje. Nigdy obcego ognia nie bierze.

Stoi na świeczniku urzędu duchownego, biskupiego, kapłańskiego, o którym rzekł Pan Jezus do apostołów [1]): *wy jesteście światłością świata.* Bo Chrystusa i słowo jego na sobie i w sobie trzymają: urzędem, powołaniem, nauczaniem, i szafowaniem tego słowa Bożego. Oni klucze do tego skarbu mają [2]); oni są szafarze tych zbawiennych obroków: *oni są,* jako Pan mówi [3]), *postawieni nad czeladką Pańską, aby ją słowem Bożem karmili. Kto ich słucha, Chrystusa słucha: kto niemi gardzi, Chrystusem i słowem jego gardzi* [4]). Jeśli świeca na tym urzędu apostolskiego i potomków ich świeczniku nie stoi: nie miej jej żaden za świecę Bożą, ani za słowo Boże: ale za ludzkie wymysły. Jako to u tych heretyków widzim, którzy urzędu pewnego i świecznika na tę świecę nie mają: ale kto chce i kto się nie leni, słowa Bożego naucza, i onem szafuje: bądź mężczyzna, bądź białagłowa, rzemieśnik i żołnierz: bez powołania, bez wybierania, bez posyłania Bożego, w Boskie się i kapłańskie urzędy wdawają. I po tem znać, iż świece słowa Bożego bez świecznika, ani prawdy bez kapłana, ani poselstwa bez posła mieć nie mogą.

Wtóry znak jest prawdziwej świece słowa Bożego: iż pod korcem i pod ławą nie bywa. Zawżdy na lichtarzu stoi, aby domownikom światłości użyczała. Własność jest słowa Bożego: aby go żadna pokusa i prześladowanie poniżyć tak nie mogło, żeby o niem ludzie wiedzieć nie mieli. Nie w komorach, nie na pustyniach Chrystus i słowo jego; ale jako błyskanie, które wszędzie widzieć, i na wschód i na zachód [5]). Prawda taić się nie może; świetna jest, znaczna jest; nikogoż się nie boi, ani wstydzi; mocna jest, nikt jej zatłumić nie może. Rzymskiego Kościoła katolicka ewangelia nigdy pod ławą nie była, nigdy zaginąć i zataić się nie mogła, i od ludzkich oczu wzniknąć. Niech ukażą, kiedy jej nie było, a ludzie o niej nie wiedzieli?

Aryańska nauka przez tysiąc lat pod ławą piekielną gniła: dopiero ją uczniowie kalwińscy wyrwali. Ebiońska świeca przed 14 set lat pod korcem szatańskim leżała: dopiero ją nowochrzczeńcy ukazują. Obrazoborska przed 800 lat w gnoju leżała: dopiero ją ugonoci wykopali. Sakramentalska przed 600 lat zakopana była: dopiero ją Kalwin i Zwingel wzniecił. Lecz nauka

[1]) Matth. 5. [2]) Matth. 16. [3]) Luc. 12. [4]) Luc. 10. [5]) Matth. 24.

i ewangelia katolicka zawżdy na swym świeczniku, na stolicy apostolskiej i potomków jej, i na urzędach kapłańskich, biskupich, świeciła i świeci; nigdy pod korcem nie była, nigdy nie gaśnie; jako mówi pismo [1]: *w nocy nie gaśnie świeca jej.* Jako rzeka płynie od miasta do miasta, od wieku do wieku, od narodu do narodu: a heretyckie strumyszczki poniki [2]) mają; teraz się ukażą, a po chwili pod ziemię się kryją.

Świeca prawdziwego słowa Bożego zawżdy ma jeden swój własny i raz z nieba dany ogień, a inszego obcego z ziemie nie bierze. O onym ogniu, który z nieba na ofiary Aaronowe i Mojżeszowe zstąpił: rozkazał Pan Bóg, aby go synowie Aaronowi, i potomstwo jego dochowywali, jeden drugiemu go podając; aby nigdy nie gasnął; aby do ofiar innego z ziemie ognia nie dawali. Którem rozkazaniem gdy Nadab i Abiu wzgardzili, a do swojej kadzilnice obcy ogień włożyli: popaleni i pobici są od Boga [3]. To była figura spraw nowego testamentu. Ogień z nieba nauki zbawiennej i słowa swego przyniósł Chrystus, Bóg nasz w ciele; poruczył go apostołom, kapłanom i potomkom ich, aby go porządnem wstępowaniem dochowywali, a innego żadnego z ziemie ognia i nauki obcej nie przypuszczali. Co się aż do tego naszego czasu uiściło. Kościół święty katolicki nigdy nauki ewangeliej świętej nie odmienił, nigdy obcej a od starszych nie podanej nie przyjął, wszystkie nowe [4] heretyckie odmiatał i potępiał.

Lecz dzisiejszy mistrzowie niech się nam sprawią, skąd i z którego ognia świece nauki swojej zapalili? Jeśli od apostołów i od ich następników porządnych, którzy swoję świecę od Chrystusowego ognia zapaloną mieli: toby nic nowego nie przynosili, nicby inszego nie mówili, tenżeby ogień był, taż nauka, taż zgoda. Ale iż rzeczy nowe, o których świat nie słychał, i które tak dawno pogrzebione i potępione były, przynieśli: pewnie z innego ognia świece swoje zapalili: od Lutra, od Kalwina, od Zwingla. Ich ogień z piekielnej zazdrości i nienawiści ku duchowieństwu [5] wyszedł. Z piekielnej się pychy i nadętości rozumu własnego wykrzesał: w którym żadnej pokory i cichości, i zgody apostolskiej i chrześciańskiej nikt nie poczuje; z którego się nikt do pobożności i żywota dobrego i doskonałego nie za-

---

[1]) Prov. 30. [2]) *Ponik*: podziemna pieczara, w której niknie rzeka. [3]) Levit. 10. [4]) W wyd. I: *nowe i nieprzypadające.* [5]) *Duchowieństwo*: duchowność, w przeciwieństwie do cielesności.

pali. Ale raczej do cielesności, rozpustności, swejwolej każdy się z niego podnieci.

Teć są znaki prawdziwej świece i nauki Chrystusowej, do których to tylo przydajmy: iż święty Marcin biskupem tak cudownym będąc, i tak znacznym świecznikiem: też nosił świecę, która dziś nam w Kościele rzymskim świeci, która nigdy nie zgasła, i do tych czasów taż nas światłość nauki prawowiernej dochodzi. Przed lat dwanaścią set Marcin święty pierwej był żołnierzem, potem klerykiem, potem mnichem, potem kapłanem, potem biskupem. Te są stopnie po dziś dzień w Kościele świętym rzymskim, które ta nowa kalwińska świeca gani, hańbi, wymiata. Różności kleryka od laika nie ma, święcenia kapłańskiego nie ma, z mnichów się i z mniszek śmieje, biskupstwem gardzi. Marcin święty mszą miewał, i ofiarę jego mszej świętej cudami Pan Bóg uczcił. Taż msza święta i ofiara u nas trwa. A ci nowi brzydkością ją zowią, i haniebnie, jako przesłańcy antychrysta, bluźnią. Marcin święty aryańską naukę potępiał, i od aryanów wiele ucierpiał, i Trójcę świętą przenajchwalebniejszą czcił i wyznawał. My także: bo z tegoż ognia światłość mamy. Lecz uczniowie kalwińscy Trójcę świętą wymiatają i bluźnią, i Syna Bożego bóstwo prawe hańbią: bo z innego ognia w głowie się im zabłysnęło. Stójmy tedy mocnemi nogami w domu tym, gdzie nam świeca Chrystusowej prawdy na świeczniku urzędu kościelnego świeci, i drogę do zbawienia ukazuje, i do cnót wszelakiej pobożności naśladowania Chrystusowego zagrzewa. Skoro z tego domu kto wynidzie: ciemności go ogarną, ukaże się mu świeca zmyślona, która go do ognia piekielnego wprowadzi.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O jasnem i prostem oku dusze naszej.

Bardzo pożyteczną Pan i Bóg nasz nam zostawił w drugiej części tej ewangeliej o oku dusze naszej naukę. Oko dusze naszej jest dobre serce abo intencya. Gdy człowiek rozumny co poczyna, zawżdy sobie na myśli stawi koniec, do którego sprawę swoję prowadzić chce; i tem jest różny od bestyj, które w sprawach swoich na koniec nie patrzą, jedno czynią to, do czego chęć cielesna i wrodzona pędzi. Ta myśl pierwsza i przedsięwzięcie serdeczne jest u dusze jako oko u ciała. Jeśli oko w głowie jasne i dobrze widzące jest: wszystkie członki błądzić nie

mogą: wie ręka, gdzie sięgnąć, wie, jako robić i pisać; wie noga, gdzie stąpić; wie wszystko ciało, jako się sprawować, położyć i wstawać ma. Lecz jeśli oko ślepe jest, abo źle widzące: wszystkie członki i ciało wszystko błądzić musi. Tak gdy dusza ma myśl i koniec dobry, święty, jasny, prosty, ku Bogu i służbie jego; ku cnocie, ku bliźniemu, i dostąpieniu łaski Bożej i żywota wiecznego: każda jego sprawa święta jest, i onym się końcem myśli jego poświęca i pozłaca [1]).

A przeciwnym sposobem, jeśli pierwszej onej myśli koniec zły, niezbożny, głupi i próżny: tedy wszystkie uczynki i postępki, by najlepsze, psują się i mażą, i u Boga brzydkie zostają. Dobre były posty, jałmużny, i modlitwy pharyzajskie; a cóż po tem, gdy się, jako Pan mówi [2]), złem sercem i myślą, i końcem psowały; bo dla ludzi i próżnej chwały to czynili. O czem to się z pożytkiem przestrzedz może.

Naprzód baczyć mamy, co mówi prorok, i czego po sobie doznawamy. *Krzywe jest*, prawi [3]), *i niewybadane serce ludzkie, a kto je pozna?* Krzywem się zowie, iż samo z skażonej natury swojej skłonne ma myśli do złego: na chytrość, na kłamstwo, na swój pożytek, na cielesność i rozkosze i dobre mienie, na zazdrość i pychę bardziej się i pierwej skłania, i pierwsze myśli swoje rado do tego obraca. A niewybadanem się zowie, iż nikt do niego nie przejrzy, okrom samego Pana Boga: żaden towarzysz, ani ojciec, ani matka, ani żona, ani mąż, nie może serca ludzkiego wiedzieć i końca myśli jego.

A co dziwniej, sam człowiek myśli swej drugdy doznać i rozsądzić jej nie umie. Drugdy mniemamy, iż co dla Pana Boga czynim: a ono dla samych siebie. Mniemamy, iż co czynim dla bliźniego: a ono dla próżnej chwały swej. Drugdy nie wiemy, jeśliśmy sercem zgrzeszyli śmiertelnym abo powszednim grzechem: nie mogąc dobrze myśli swojej własnej upatrzyć, gdzie się skłaniała, i w który kąt poglądała, i na czem polegała. Dla bezpieczności większej w tej mierze bierzmy takie nauki.

Naprzód myślom i przedsięwzięciu serdecznemu swojemu nie dufajmy: ale je podejrzane miejmy. Bo człowiek, skażonej będąc natury, ma wielką w sobie i zatajoną chęć do swoich pożytków i wczasów; i w każdej rzeczy sam siebie miłuje, i swego pożytku i próżności świeckiej szuka: a Pana Boga, i zbawienia

---

[1]) W wyd. I: *poświęcają i pozłacają.* [2]) Matth. 6. [3]) Jerem. 17.

swego, i miłości ku bliźniemu prędko w sprawach swoich zapomina. Co widząc mądrzy, na się pilne mają oko, na pierwsze serdeczne myśli swoje. I proszą Pana Boga, aby im dał uznanie samych siebie: a własną onę miłość nieporządną ku sobie, aby od nich oddalił. O czem Mędrzec upomina [1]): *wszelaką strażą opatruj serce twoje, bo z niego pochodzi żywot.*

Odlecać zawżdy mamy Panu Bogu serca i myśli nasze, mówiąc: *ty wiesz sam serca ludzkie, ty sam do nerek naszych przenikasz* [2]), i w tę głęboką przepaść patrzysz: ja go ledwie co rozeznać umiem; ty mów do serca mego, ty je naprawuj i prostuj, jeśli nieuprzejme, i krzywe, i nieszczere. Niech ten miód bez wosku zostaje, niech ta woda przezroczysta prochu i błota nie przypuszcza. Tak Piotr święty, gdy go Pan spytał [3]): *miłujesz mię?* rzekł: *Panie, ty wszystko wiesz*; ja nie śmiem tak o sobie mówić z tem bezpieczeństwem; atoli cię miłuję.

Cztery zawżdy miejmy intencye, abo pierwsze myśli i końce, gdy cokolwiek poczynamy i sprawujemy i konamy. Naprzód, aby z tego, co chcemy czynić abo czynim, Pan Bóg i Chrystus Jezus miał cześć swoję, którą mu każde stworzenie jako czynsz i dług wrodzony powinno; *bo wszystko*, mówi pismo [4]), *dla siebie stworzył Pan Bóg.* Druga, aby to nam do zbawienia wiecznego i dusze naszej pozyskania służyło: bo ten jest koniec, na który nas Pan Bóg stworzył, abyśmy z nim radości niebieskich i chwały używali. Trzecia, aby się w każdej naszej sprawie wola Boża, a nie nasza działa, a jego rozkazaniu i postanowieniu dosyć się stało: i w szczęściu i w nieszczęściu naszem aby to było, co on chce. A na koniec aby bliźnim i braciej naszej dobrze było, a sprawy im nasze służyły: tym pierwej, którymeśmy więcej winni, potem innym, wedle stopniów powinnej i rozkazanej od Boga miłości: abyśmy zawżdy mieli wolą co dobrego komu i posługę jaką dla Pana Boga uczynić.

Gdy takie oko mieć będziem, tak czyste, tak proste, tak jasne: wszystko ciało nasze oświecone będzie; to jest wszystkie sprawy i postępki nasze podobać się Panu Bogu będą. Nie tylo gdy mu służym i czynim, co rozkazał, ale gdy chodzim, jemy, śpiemy, jako apostół mówi [5]): *choć jecie, choć pijecie, choć co inszego czynicie: wszystko na chwałę Bożą czyńcie.* Choć się zabawisz około rolej, około wychowania dziatek, około rzemiesła,

---

[1]) Prov. 4. [2]) Jerem. 17. [3]) Joan. 21. [4]) Prov. 16. [5]) 1. Cor. 10.

około żołnierstwa, i spraw rzeczy domowych, i innych: wszystko się oną pierwszą myślą i intencyą pozłoci, i Panu Bogu miło i tobie płatno będzie. Jako do skrzynki, w której jest piżmo i wonia wdzięczna, cokolwiek włożysz, wszystko onem piżmem wonia: tak w dobrej onej pierwszej myśli i końcu, cokolwiek poczniesz: wszystkoć ku pomocy się twego zbawienia obróci. I myśl ona jako pochodnia promieńmi swemi wszystkoć oświeci, i swoją jasnością ozdobi. Jako gdy śnieg padnie, na wszystko białą farbę puszcza: tak kto ma one dobre pierwsze serce i myśli: wszystkie swoje sprawy oną barwą pokrywa.

Takiem sercem poświącali słudzy Boży sprawy swoje i żywot swój, i drugim świecili, i do swej światłości bliźnie pociągali. Marcin święty młodziuchny, ojca i matki poganinów odstąpiwszy, do Chrystusa nad ich wolą ustąpił, i nauki wiary świętej, bieżawszy do kościoła chrześciańskiego, prosił. Żołnierzem będąc regułę żołnierską, od Jana świętego napisaną [1]), chował. Na żołdzie swym przestając, nikomu nie wydzierając, ani potwarzając [2]): ale raczej z swojej wysługi ubogim dając. A gdy co dać, co mu zbywało, nie miał: suknią się z ubogim dzielił, i w niej Chrystusa widział; i przeto męztwem wielkiem w tym stanie słynął.

Mnichem będąc trudzenia ciału swemu zadawał, żołnierskie męztwo na się i na osła swego, to jest na cielesność swoję obracał. Kazał ciału i na korzonkach polnych bez potraw przestawać: rzadko chleba, a mięsa nigdy nie kosztując. Czystością i powściągliwością członki umartwiał. I przetoż z świętą Theklą, Jagnieszką, Cecylią, Katharzyną, czystemi męczennikami Chrystusowemi, rozmowy miewał.

Na kapłaństwie wszystką doskonałością żywota inne przebijał, i przeto poniewolnie na biskupstwo wsadzony: wiernie i całem sercem owcom Chrystusowym służył. Ile czasu i siły stawało, nigdy nie odpoczął. W temże ubóstwie jako pierwej zostawał, a prowentów się nie dotykał: wielki mu był dochód, wszystko na ubogie wyszafować. Wielkiemi cudami od Pana Boga uczczony. Trzech umarłych wskrzesił, a niemocy bardzo wiele modlitwą swoją zleczył.

Śmierć wdzięczną dziwnie miał; w pracy sobie nie wtesknił: a do Chrystusa jednak pragnął: i królestwa niebieskiego

---

[1]) Luc. 3. [2]) W wyd. I: *ani kogò potwarzając.*

dla wolej jego i potrzeby dusz ludzkich na czas odstępując. Czarta przy śmierci widział: ale się go nie przelękł.

O Jezu Chryste, obroń nas od tego straszliwego nieprzyjaciela na onę godzinę. Daj taki żywot, jakobyśmy bezpiecznie na czarty przy śmierci fukać mogli: co tu stoicie przeklęci, nic tu swego nie najdziecie. Jeśli co było, już nie masz. Jezus mię odkupił. Jezus mię oświecił: w jegom światłości chodził, ciemnościamim się waszemi brzydził; żałuję za grzechy moje. Ciało i krew Pana mojego, którą przyjmuję, wyzwoliła mię od waszego potępienia. Przystępujcie aniołowie, odpędzajcie te sprosne bestye. Jezu Chryste poślij mi je na obronę. Bom owca twoja, bom bydlę twoję, nie podaj mię tym wilkom w ich paszczekę: ale mię policz między wierne twoje. Otwórz mi onę światłość, w którąm tu wierzył; przypuść mię między syny światłości, którzy cię tu miłowali i czekali, jakom i ja czekał z weselem przyjścia twego i godziny tej. Tobie z Ojcem i z Duchem świętym cześć i chwała i pokłon na wieki. Amen.

Na dzień świętej Katharzyny.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXV.

Czasu onego [1]) mówił Pan Jezus uczniom swoim tę przypowieść. Podobne jest królestwo niebieskie dziesiąci pannom, które wziąwszy lampy swoje, wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy. A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich wziąwszy lampy, nie wzięły z sobą oleju. A mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły A w pół nocy stało się wołanie: oto oblubieniec idzie, wynidźcie przeciwko jemu. Tedy wstały one wszystkie panny i ochędożyły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną, Odpowiedziały mądre, mówiąc: by snadź nam i wam nie dostało, idźcie raczej do przedających, a kupcie sobie. A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec, a które były gotowe, weszły z nim na gody, i zamkniono drzwi. Na ostatek przyszły też i drugie panny, mówiąc: panie, panie, otwórz nam. A on odpowiedając rzekł: zaprawdę mówię wam, nie znam was. Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny.

---

[1]) W wyd. I: *W on czas.*

Mądrość ludzi świętych wielka jest; dziwować się jej i onę wysławiać chwalebna rzecz jest, i pismo święte każe [1]: a naśladować jej, tak jako kto może, jeszcze chwalebniejsza. A bardziej się dziwujem, gdy się w białychgłowach, we płci do wszystkiego słabszej najduje: jako w tej świętej Katharzynie, i innych panienkach, i w onej, którąśmy dziś trzeci dzień wspominali, Cecyliej: w których serca wielkie Duch święty rozumy wlał: któremi i swoje zbawienie opatrowały, i ludzi wiele Chrystusowi pozyskowały, i mędrce świata tego i philozophy przekonywały. Jest mądrość, która tylo się na rzeczy świeckich nabywaniu bawi, abo na na oszukaniu i chytrościach ludziom szkodliwych. Taką Jakób święty zowie ziemską, bestyalską, i czartowską [2]. Bo tenże koniec mają bestye, które się z ziemie rodzą, i w ziemi zostają: aby tylo dobra ziemskie i ciała swoje opatrowały; i czart: aby rozumem swoim i chytrością ludziom szkodził. Jest i druga mądrość, która tylo w głowie i w języku zostaje: a do serca i obyczajów dobrych i cnót świętych nie przenika. Taką apostół zowie próżną i nadętą, którą i do dzwonu brzmiącego a samego siebie psującego przyrównywa [3]. Lecz mądrość świętych jest z nieba, i rozum z Boga ma oświecony, na dostawanie dóbr niewidomych, wiecznych, niebieskich, i sobie i bliźnim: *która pełna jest cnót miłosierdzia i uczynków dobrych*, jako mówi święty Jakób [4]. Która nie tylo rozum [5] oświeca, ale i serce, a wolą do dobrego zapala, i ludziom innym wielkie i wieczne pożytki przynosi. Taką mądrość miały te pięć panienek, o których mówi ewangelia, i ta święta Katharzyna, i święta Cecylia, i inne. O których rozumie czworakim ná tem kazaniu za pomocą Boską mówmy: a od dziwowania i sławienia ich do naśladowania się też rozumu ich przyuczmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dwu częściach pierwszych mądrości świętej Katharzyny i Cecyliej, i innych dziewic.

Pierwsza mądrość jest najprzedniejsza, znać się na złem i na dobrem, i co z natury swej złe a co dobre jest: a za tem złe odmiatać, a przy dobrem zostawać, i umieć go bez lenistwa

---

[1]) Eccli. 44. [2]) Jacob 3. [3]) 1. Cor. 8. 1. Cor. 13. [4]) Jacob 3. [5]) W wyd. I: *głowę*.

i gnuśności nabywać, a do niego się sposobić. *Odstępuj*, mówi psalm [1]), *złego, a dobrze czyń.* I o Jobie mówi pismo [2]): *był mąż prosty i prawy, Boga się bał, i od złego odstępował.* A mało na tem prawdziwej mądrości, iż przy dobrem zostaje a złe odmiata: ale i między wielą dobremi obierać lepsze umie. Dobry jest stan małżeński: ale lepszy powściągliwy, a jeszcze lepszy panieński dziewiczy. Dobra rola, jako Pan sam i Bóg nasz naucza [3]), co za jeden korzec daje trzydzieści: ale lepsza, co daje sześćdziesiąt, a jeszcze lepsza, co stokrotny owoc ma. Które słowa Pańskie rozumieją się o małżeńskim, wdowim, i panieńskim stanie, jako i święci doktorowie wykładają: Cypryan [4]), Augustyn [5]), Hieronym [6]).

Izali ten nie lepszy rozum ma, który mogąc mieć rolą sto za jedno dającą, woli przy niej zostać, niżli przy tej, co tylo trzydzieści daje? A iż lepszy jest i wyższy stan powściągliwy i panieński a niżli małżeński: żaden nigdy chrześcianin w tem nie wątpił. Boby pewnie nauce i radzie Pańskiej i apostolskiej przyganić, i przykład Matki Bożej, i Syna jej, Boga i Pana naszego, i innych bez liczby uczniów i uczennic jego zelżyć musiał. Apostołowie, przelękłszy się trudności w małżeństwie zakonu nowego, który żadnych, by był najchorszy, najgorszy, najdalszy, i najmierzieńszy towarzysz, rozwodów nie dopuści [7]), zawołali do mistrza i Pana swego: jeśli rozwód dopuszczony być nie ma: tedy się lepiej nie żenić. A Pan co rzekł? Nie to, co Luter z uczniami swemi: *lepiej się żenić.* Ale rzekł, radząc a nie rozkazując [8]): *kto może to pojąć i znieść, niech pojmuje, niech się nie żeni.* I przydał, iż są jedni powściągliwi z rodzaju, drudzy dla zniewolenia, a trzeci z dobrej wolej swojej w małżeństwo nie idą [9]); i takich pochwalił i do takich naśladowania radził. Jakoż tu czystości nad małżeństwo Pan nie przełożył i lepszej nie uczynił?

Apostół zaś święty Paweł nie tylo mówi: lepiej się nie żenić, ale i błogosławi wdowie, która tak zostaje. I pannie trzemi wielkimi ciężary małżeństwo odradza; ukazując naprzód, do jakiej niewolej idzie, iż sama nie swoja, i mężczyzna żonaty sam nie swój [10]). Jako dwa okowani i związani wielkiego niewczasu

---

[1]) Psal. 33. [2]) Job 1. [3]) Matth. 13. [4]) Cypr. de habitu virginum. [5]) Hier. lib. 1. in Jovin. [6]) August. de s. virginitate cap. 44. 45. [7]) Mar. 10. [8]) Matth. 19. [9]) W wyd. I: *I przydał, iż są jedni zniewoleni, którzy w małżeństwo nie idą, a drudzy są, którzy dobrowolną a nie przymuszoną powściągliwość dla królestwa niebieskiego chowają, i takich etc.* [10]) 1. Cor. 7.

i ciężkości używają: gdy jeden drugiego tam potargnie, gdzie mu trudno i nie potrzeba. Ukazuje i uciski i doległości, które małżeństwo z różnych stron i potrzeb przynosi, o czem się indziej mówiło [1]). Na koniec jaśnie mówi: iż każdy w małżeństwie rozerwany i rozdzielony jest do służby Bożej. Kto, prawi, bez żony jest, rzeczy Boskich pilnuje, jakoby się Panu Bogu podobał. A kto z żoną jest, o świat się stara, aby się żenie podobał, i rozdzielony jest. I niewiasta, prawi, bez męża, i panna, myśli o Boskich rzeczach: aby była poświęcona i na ciele i na duchu. A która męża ma, myśli o świecie, jakoby się podobała mężowi. Kto tu tak ślepy, żeby nie widział, jako apostół namawia do bezżeństwa i do czystości chowania: jako do lepszego i świętobliwszego stanu, w którym łacniej zbawieniu swemu służyć człowiek może.

A iż się chwytają słówka, które tamże apostół rzekł [2]): *lepiej się żenić, a niżli spalonym być:* grubość wielką rozumu swego abo upor pokazują: gdy to spalenie wykładają o pokusach, które ma święta czystość. Co bardzo nie ku rzeczy. Jeśliby kto miał dla pokus i trudności dobrego czego odstępować i w niem nie trwać: nigdyby do dobrego nie przyszedł, i żadnejby cnoty, która ma zawżdy trudności i pokusy, niktby dostać nie mógł. Cóż gdzie bez pokus jest? Cóż nam dobrego bez pracej i trudności przychodzi? Mało-li takich pokus w małżeństwie do cudzych żon, i innych wolnych? a więcby lepiej w grzech niżli w pokusy wpaść? Nie myślił tedy święty apostół, aby tak miał mówić: lepiej się żenić niżli pokusy cierpieć: ale niżli w grzechu i nieczystości mieszkać. Grzech nieczysty krom małżeństwa ogniem i spaleniem nazwał. A pokusy dobrego nie palą: ale go ćwiczą i mocniejszym czynią. Jako święty Jakób mówi [3]): *błogosławiony, który wytrwa pokusy, bo spróbowany koronę weźmie.* Kto się strzymać [4]) nie może, a daru tego od Boga nie ma, a wolny jest od ślubów Bogu uczynionych: niech się żeni. Ale kto już miał dar od Pana Boga, i żył w czystości, i śluby Panu Bogu uczynił, i słowem się i przysięgą swoją jemu zniewolił: nie może dla niepowściągliwości do małżeństwa iść: ale się znowu do czystości ma wrócić, a pokutując, o dar pierwszy Pana Boga prosić; w czem on, jako dobry Pan, skąpym nie jest. Długoby

---

[1]) W niedzielę wtórą po Trzech królach. [2]) 1. Cor. 7. [3]) Jacob 1.
[4]) W wyd. I: *pohamować.*

się mówiło, gdybyśmy o tem świadectwa i nauki doktorów świętych kładli. Nie najdzie jednego pisarza katolickiego, któryby dziewictwa tak nieczcił: żeby je z małżeństwem równał. Okrom Jowiniana, starego heretyka, którego święty Hieronym dobrze wykłusał [1]).

I u pogaństwa dziewictwo wielką cześć miało. Jako je czcili Rzymianie; jako niemi swoje osadzali bogi i kościoły; jako się przelękli, gdy *Vestalis* abo mniszka czystość poślubioną utraciła, mniemając, że się wszystko miasto zapaść miało: czytaj, kto może, u Liwiuszów, i Justynów, i innych. To tylo wspomnię, co jeden katolik napisał o tych dzisiejszych sektarzach: iż głupsza i gorsza jest ich nauka, i od wrodzonej cnoty dalsza, niżli pogańska. Bo nigdy do takiej ślepoty i złości poganie nie przyszli, aby dziewictwa Bogu poślubionego czcić nie mieli, abo takiego sobie proroka obierali, który mniszkę i Bogu na czystość wieczną oddaną pannę za żonę wziął, i świętokradźstwo nieczyste małżeństwem nazwał. I owszemby go byli żywo z oną mniszką zaraz zagrzebli, jako to takim czynili. A ty ślepoto heretycka oczuś na to nie otworzyła. Zaślepiła cię złość twoja i grzechy twoje. Boże, aby wżdy potomstwo się ich obaczyło, a tak sprosnego proroka, któremuby i sami poganie w oczy plwali, i naukę jego sobie obrzydzili [2]).

Jako my chwalić tych panienek mądrości nie mamy, które za męże mieć wolały Chrystusa niżli chłopa; Pana nieba i ziemie, niżli kmiecia i żebraka jego; oblubieńca wolały wielce dobrego i nieśmiertelnego, niżli człowieka umierającego, i drugdy sprosnego i złego: jako mówiła Jagnieszka święta. Które wolały obierać anielski w ciele żywot, niżli cielesny i z bestyami równy; które wolały rozkosze nigdy nieodmienne i wieczne, niżli te krótkie i brzydkie; które wolały Jewy, matki naszej, przeklęctwa uchodzić, a mężkiego panowania, i boleści w rodzeniu, które za pierwszy grzech niewiasty odnoszą, nie uznać; które wolały za wtórą i lepszą matką swoją, za Maryą przeczystą iść, niżli za Jewą. Błogosławione prace i pokusy wasze, i trudności i wojny, któreście męztwem wielkiem wygrały. Większeście zwycięztwo na samych siebie i skłonnościach cielesnych odniosły: niżli gdyście ognie, żelaza, koła, i straszliwych wiele śmierci cierpiały.

---

[1]) *Wykłusać*: wyjeździć należycie (Linde), zjeździć. [2]) W wyd. I: *obrzydziło*.

Drugi rozum tych panienek jest: iż obrawszy, co było lepszego, umiały tego bronić i dochować, rozmaitemi i mocnemi zamki, murami się i okopy grodząc: aby skarbu onego znalezionego czystości świętej nie utraciły. Bo w słabem naczyniu niewieściej płci skarb wielki naleziony, potrzebuje dobrego schowania. Między innemi mocnemi mury i zamki, jest ślub i obwiązek, który Chrystusowi swemu czynią, i ślub z nim biorą, przysięgą go umocniając: iż innego męża śmiertelnego mieć nigdy nie chcą, okrom niego samego. Słowo sąsiadom, i towarzyszom, i innym, z któremi sprawy są spuszczone, dziwnie ludzie do wypełnienia wiąże, którzy cnotę i wiarę miłują. I poganie fundamentem to sprawiedliwości zwali: słowa i obietnice i zmowy dotrzymać. A gdy się słowo ono i obietnica utwierdzi przysięgą: izali nie jest stateczniejszy i mocniejszy do uiszczenia się ten, co przysięga, niżli ten, co tylo obiecuje? A gdy zapisy uczyni i zastawy da, wioski zwłaszcza, izali goręczszy i mocniejszy do wypełnienia nie będzie?

W tej mierze i sam Pan Bóg dał nam przykład, który zmowę swoję z ludźmi, iż im chce dobrze czynić, poprzysięga [1]). Nie iżby odmiany się swojej bał, jako się my boim: ale abyśmy jemu mocniej wierzyli, i większą w nim nadzieję mieli. Na to się tylo mówi, iż ludzie więcej wierzą przysiędze i zapisom, niżli gołemu słowu. Bo przysięga, i zapisy, i zastawy czynią człowieka do wypełnienia słowa jego mocniejszym i goręczszym. Któż tedy rozum ten zgani: iż ja, chcąc się w dobrem umocnić, śluby i przysięgi czynię, abych się tak dochował, a tego sobie skarbu wydrzeć nie dał? Przetoż i rady o tem i przykładów jest w piśmie bez liczby.

Radzi prorok, mówiąc [2]): *ślubujcie a oddajcie Panu Bogu śluby wasze.* Bo milszy jest Panu Bogu uczynek poślubiony, niżli wolny. Jako pożyczalnikowi [3]) milej, gdy mu się o dług zapisze, niżli gdy prostem słowem obiecuje; i więcej mu wierzy i ufa. W ślubie nie tylo Panu Bogu oddaje uczynek on, na który się obwięzuje: ale mu daruje i wolność swoję, która jest u człowieka najdroższa. Nie tylo mu daje owoc, ale i samo drzewo i ogród. Wierniejszy to panu, który na wysokiej wieży jego miasta w nocy i we dnie strzegąc, mówi: i wschód abo drabinę odejmij: niżli ten, co mówi: jać nie zlezę i dotrwam, ale mi przedsię drabiny

---

[1]) Genes. 22. Hebr. 6. [2]) Psal. 75. [3]) *Pożyczalnik*: wierzyciel.

nie bierz. Nie tak temu ufać pan będzie, i mniejszą mu łaskę pokaże. A o pierwszym rzecze: wierniejszy mi to, i więcejem jemu powinien.

A przykładów w piśmie o ślubach nie przeliczym. Jakób Panu Bogu ślubował dziesięciny oddawać [1]). Pytajże, czemu się ślubem obwiązał? Matka Samuelowa ślub uczyniła o synaczka [2]). Dawid ślubił kościół budować, i łupy na wojnie nabyte Panu Bogu do skarbu oddać [3]). W zakonie nazarejczycy ślubowali wina do czasu nie pić, ani jagody winnej skusić [4]). Rechabitae także u proroka ślubują pod namioty mieszkać, i wina nigdy nie skusić z domowniki swemi [5]). Co im Pan Bóg i onę stateczność ich chwali. Apostół Paweł śluby czynił [6]), i innych mamy wiele przykładów.

Lecz oni mówią: jako to ślubować, czego człowiek wypełnić nie może? czystości zwłaszcza, tak trudnej rzeczy i niepodobnej. Jakoby niepodobno człowieku, kto się na to uda, i Pana Boga prosi, uchronić się nieczystości: jako ty, biorąc żonę, ślubujesz jej dotrzymać wiary małżeńskiej: gdy być może chora, i odległa, i innemi rzeczami zatrudniona? Abo gdy w drogę daleką jedziesz: jakoć podobno dotrzymać ślubu małżeńskiego? Szkapę nierozumną wiązaniem i niewolą umiesz do tego przywieść: a swego ciała i osła rozumem, któryć dał Pan Bóg, zatrzymać [7]) nie umiesz? Tak wiele mamy przykładów czystości: a mówisz, że to niepodobno? i potępić śmiesz tak wiele świętych zakonów, klasztorów, i kapłanów, i panienek, i córek, i małżonek? Nie wiem, prawi, jeśli mi Pan Bóg dał ten dar. Doznaj do czasu a spróbuj się, a proś Pana Boga, do sakramentów świętych ugęszczaj: doznasz, iż ci dać gotów. A jeśli się na rok, na dwa powściągnąć [8]) możesz: pewnie i do śmierci możesz, byleś czynił to, coć pomaga [9]), i w tej świętej cnocie wspierać cię może [10]).

Nie tylo śluby te panny mądre czyniły, ale się też i innemi mury grodziły: postami, włosienicą, modlitwami, czytaniem, zamykaniem. Cecylia, gdy się matce z ubiorów wymówić nie mogła: pod spód włosienicę na ciało kładła; po dwa, po trzy dni nie jedząc a poszcząc, straż czystości dawała; czytając i rozmyślając ewangelią, dziwnie się w małżeństwie Chrystusowem umocniała.

---

[1]) Genes. 28. [2]) 1. Reg. 1. [3]) Psal. 131. 1. Par. 29. [4]) Num. 6. w wyd. I: *nazarajczycy*. [5]) Jerem. 35. [6]) Act. Ap. 18. [7]) W wyd. I: *uhamować*. [8]) W wyd. I: *pohamować*. [9]) W wyd. I: *co cię ratuje*. [10]) W wyd. I: *wspierać ma*.

Przetoż im Pan Bóg i rozumów wielkich na zachowanie czystości dodawał, i cudami i anielskiem towarzystwem dobrą wolą ich umacniał. Judythę one wdowę jakim rozumem i szczęściem oświecił Pan Bóg, jakie jej dał męztwo na wybawienie ludu swego, dla samej czystości wdowiej, mówi pismo [1]): *iżeś,* prawi, *czystość umiłowała, a po mężu twym drugiegoś nie znała: dla tego cię ręka Boża posiliła.*

Ktoby się był takiej sztuki domyślił, jakiej użyła Cecylia z mężem swoim pierwszej nocy po ślubie. *Mam,* prawi, *anioła stróża ciała mego; skoro się mnie dotkniesz, zabit będziesz.* On się przelękłszy, chciał tego anioła widzieć. Rzekła: beze chrztu widzieć ci się nie da. On się ochrzcił i ujrzał anioła, i wieniec czystości od niego wziął, i rajskie wonie z kwiatków uczuł, nie tylo on, ale i brat jego Tyburcyus.

Druga Polka nasza nie mniejszego dowcipu w poimaniu od Litwina użyła: ale śmiercią przypłaciła. Mam, prawi, olejek: którym kto się pomaże, od żelaza najostrzejszego rany mieć nie może; spróbuj, prawi, na szyi mojej. I ściągnęła szyję, i czystości obroniła, za zdrowie ją przedając. Jako się tedy tej mądrości i cnocie świętych panienek nie dziwować, którą umiały ten skarb czystości zamykać, i onego bronić i dochowywać?

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich dwu częściach mądrości panieńskiej.

Był i trzeci nie mały rozum ich: iż na samej czystości cielesnej nie przestając, inne do niej cnoty przyczyniały, dusze swoje ubierając, aby się oblubieńcowi swemu podobały. Sama czystość cielesna nie dosyć jest do zbawienia. Jako lampa gaśnie bez oleju abo innej tłustości, jako wiara bez uczynków: tak czystość cielesna bez serdecznej i dusznej, i bez cnót powołania chrześciańskiego nic nie waży. Między któremi jest pokora panieńska, przeciw próżnej i głupiej hardości: która z rodzaju, z urody, i młodości, z dostatku i bogactwa rośćie; czem się więc głupie panny psują, iż czystość ich za nic nie stoi, gdy dusze mają harde i podniosłe. Kto tak był wielkiego rodzaju jako Syn Boży i Bóg prawy? Patrz na jego pokorę, jako się uniżył, i stał się wedle mniemania synem jednego cieśle [2]): który w Bethleem

---

[1]) Judith 15. [2]) Luc. 3.

gospody mieć nie mógł, i Pana aniołów, nocy onej z czystej dziewice urodzonego, we żłobie między bydłem położyć musiał.

Kto tak urodziwy jako on, o którym psalm mówi [1]: *najpiękniejszy między ludźmi?* a jednak chciał być w męce swej jako trędowaty [2], urody i zdrowia za nic sobie nie mając, gdy do pełnienia wolej Ojca jego przychodziło. Kto tak bogaty, jako ten, co bogactwa stworzył, i sam wie, gdzie zakopał wszystkie skarby, i rybom nosić sobie złoto każe [3]? A jednak tak się stał ubogim: *iż nie miał gdzie głowy swojej skłonić* [4].

Chlub się panno, żeś wielkiego rodu i szlachectwa wedle ciała, co i niezbożni, i synowie piekielni, i bestye niektóre mają: jeśli niewolnicą Chrystusową, jako ona przeczysta Dziewica rzekła, nie zostaniesz, a pod nogi się wszech ludzi sercem, patrząc na grzechy swoje, nie porzucisz: nic nie masz z pannami mądremi spólnego. Katharzyna święta królewskiego rodu była, Cecylia senatorskiego rzymskiego: a jednak z oną Agathą mówiły, gdy im tyranowie wymawiali: *nie wstydzisz się, będąc zacnego rodu, tak podłego i niewolniczego żywota chrześciańskiego naśladować? zacniejsza jest,* odpowiedały, *pokora i niewola chrześciańska niżli królewskie hardości* [5]. Wszystkie za nic sobie rodzaju zacności, bez rodzaju, który z Boga jest, w którym się synmi i córkami Bożemi rodzim, i bez pokory i uniżenia Chrystusowego nie miały.

A z urody co za chluba? Ciało nasze pełne sprosności, a młodość z laty mija, i kwiat rumianości i wdzięczności padnie małą niemocą: w której panieńska gładkość obraca się w sprosną bladość, i uroda w ohydę oczom ludzkim. A starość jako zwojuje urodę, a trudno ją zadzierżeć [6]. A przygody jako ją psują, mówi prorok [7]: *za to, iż niewiasty syońskie hardo chodziły, z wyniosłemi szyjami, z pomruganiem oczu: uczyni Pan Bóg łyse głowy ich, i pobierze im ubiory, łańcuszki, klejnotki, zawieszenia, nausznice, tkanki, koronki, i inne stroje ich; i będzie miasto wdzięcznej woniej smród, miasto paska powróz, miasto włosów utrafionych* [8] *łysota, miasto rąbków włosiennice.*

A z bogatych tych ubiorów mądre panny jako się chlubią? Wolała Cecylia i Katharzyna ciało swoje postem, ranem i nocnem wstaniem, włosiennicą ostrą trudzić: a niżli je w złoto

---

[1]) Psal. 44. [2]) Isa. 53. [3]) Matth. 17. [4]) Matth. 9. [5]) W żywocie ich. [6]) W wyd. I: *jej pohamować.* [7]) Isa. 2. [8]) *Utrafiony* : utrefiony.

i drogie kamienie ubierać. Wolała sama przymówkę mieć, iż nie ochędożna: niżli bliźniego wzgorszyć, a do upadku dół nań kopać. Nie przyprawy ani ubiory dają u ludzi wdzięczność: ale cnoty święte przymnażają urody. Jako o Judycie mówi pismo [1]): *dał jej Pan Bóg wdzięczność na twarzy: bo jej ubior nie pochodził z próżności i pożądliwości, ale z cnoty.*

Wolały mądre panny dostatek swój na ubogie obracać, niżli na próżności i stroje świeckie: gdy do czystości nie tylo pokorę, ale i miłosierdzie ku ubogim przykładały: nie nosząc samej lampy wiary, ale oleju miłosierdzia zawżdy do niej przylewając. Cecylia ubogie chrześciany w Rzymie z posagu swego opatrowała; w miłosierdzie się ubierając. Do ubogich posłem uczyniła Waleryana, aby go do Urbana papieża prowadzili. Znajomą była wszystkim niedostatecznym jako matka: na jej się imię uweselali. A Łucya matki prosiła, aby jej dała posag, któryby na ubogie rozszafowała: gdyż wiedziała o ślubach czystości jej, iż męża mieć na ziemi nie chciała. Z czego gdy się matka wymawiała, mówiąc, aby jej śmierci poczekała: ona jej mówiła: *daj, pókiś żywa: bo po śmierci nie twoje, co tu rada nie rada porzucić i zostawić musisz.*

O jako się przed Panem Bogiem wymówim, gdy na zbytkach, strojach, koniach, wozach, pachołkach, utracamy chleb ubogich. O jakobyśmy wiele szpitalów wspomogli: byśmy pychy i próżności i pompki nie karmili, a łaknącym i od głodu umierającym ogony sukien niewieścich, i ferety, i pasamany [2]), i frandzle [3]), i inne do pokrycia uczciwego nie potrzebne zbytki dawali. Co axamitów, kitajek, hatłasów, i jedwabiów podrze Polska? mogłaby z tego wielkie i mocne zamki budować, kościoły, klasztory, szpitale, i domowe wielkie nędze ogarnując. Dostatków tych używamy, jakobyśmy ich nie mieli. Bo wszystkie w błocie zostają. Przetoż nam rzeką: *weźmij ten talent od niego, a daj temu, co go dobrze używa: a sługę niepożytecznego wyrzuć* [4]). Pobierze to nam Pan Bóg wszystko jako niewdzięcznym.

Przydawały do czystości mądre panny i drugiego oleju duchownego, i większego miłosierdzia nad duszami ludzkimi, które z czartowskiej mocy i z ślepoty pogańskiej wyrywały. Acz to nie jest białogłowskie powołanie, którym nauczać zakazał apo-

---

[1]) Judith 20. [2]) *Feret:* sprzączka; *pasaman*: galon (Linde). [3]) W wyd. I: *frądzle.* [4]) Matth. 25.

stół [1]): jednak domowym sposobem przywodzić ludzie do znajomości Pana Boga swego mogą; a zwłaszcza czasów onych męczeńskich, gdy o kapłany było trudno: i przyczyny takie przypadały, iż to chwalebnie bardzo czyniły, i Pan Bóg posługi i chęć około dusz dziwnemi cudami i powodzeniem potwierdzał. Katharzyna święta była tak mężna i do czci Bożej gorąca: iż śmiała cesarza okrutnika, umyślnie do niego przyszedłszy, o niewinne rozlewanie krwie chrześciańskiej slowy mądremi karać. I tak jej poszczęścił Pan Bóg, iż 50. philozophów, przedniejsze w państwie onem z strony mądrości i biegłości rozumu ludzie, nie tylo do wiary obróciła: ale je też do korony męczeńskiej, jako owce Chrystusowe, do zarzezania przywiodła. A nie tylo philozophy, ale i żonę cesarską, i hetmana, do wiary i do wyznania krwawego, w którem woleli zdrowie utracić, niżli nauki jej i Chrystusa odstąpić, przywiodła. I wielkość [2]) ludzi pospolitych, którzy się jej statkiem i wytrwaniem w mękach wzruszali, Chrystusowi pozyskała.

A Cecylia nie tylo męża swego do wiary w Chrystusa i chowania wiecznej czystości przywiodła: ale i brata jego Tyburcyusza, i wszystkie domowniki ich i swoje. I wiele ludzi dworskich i rycerskich z niedowiarstwa i ręki szatańskiej wyrwała. Tak iż o niej papież Urban święty mówił: *Cecylia jako pszczoła robotna, do kościelnego ula wiele słodkiego miodu przynosi, i tobie Chryste nasz służy; męża jako lwa srogiego przyjęła, a tu go do mnie jako najciższego baranka odesłała.* A konając na męczeństwie, gorącość tę wielką ku chwale Bożej i w pozyskaniu dusz ludzkich przy śmierci pokazała: prosząc Pana Boga, aby nie umarła, ażeby dom jej na kościół był poświęcony: Chrystusa dziedzica w nim czyniąc, i jemu go z innemi imiony oddając. W czem tak była wysłuchana, iż jej ogień nie wadził, i po trzeciem cięciu katowskiego miecza w szyję jej panieńską, ścięta być i umrzeć nie mogła; aż dnia trzeciego, gdy już święty Urban papież dom jej na kościół poświęcił, dopiero rzekła: *teraz Panie wypuść ducha mego w pokoju.* Wielka to jest ku Bogu miłość, i cnota apostolska: dusze do Boga ich i do zbawienia przywodzić; która w białychgłowach jako rzadsza, tak też jest dziwniejsza. Acz takie się i tu u nas w Polszcze najdują, które nadaniem i fundacyami z majęt-

---

[1]) 1. Timoth. 2. [2]) *Wielkość*: wielka liczba (Linde).

ności swojej, prawie biskupi i kapłański urząd w pomocy ludzkiego zbawienia odprawują. Za co im płać Boże, i tu i po śmierci.

Na ostatek do czystości te panny mądre przydały cierpliwość, męztwo, stateczność, i wytrwanie wszystkich pokus w mękach ciężkich i śmierciach. Czytaj w ich żywociech.

Czwarta część mądrości tych panienek była czujność: iż w czas się opatrowały, i zbawienne swoje potrzeby, i gotowość wszelaką na wyjście do oblubieńca miały. Bo się przestrzegły, *iż przyjście jego pewne, ale czas nie pewny.* Na każdą godzinę gotowemi być kazano, a omieszkaniem i zamknieniem wrót pogrożono. *Czujcie, bo nie wiecie dnia ani godziny.* Mądre panny temu zupełną wiarę dając, nie omieszkały żadnej rzeczy do przyprawy i gotowości służącej: do jutra nic nie odkładając, co się dziś sprawić mogło. Wyjście to przeciw oblubieńcu, jestci śmierć, którą z ciała i z świata tego wychodzim na inny niewidomy i wieczny. Co dzień wszelaka do śmierci dobrej i chrześciańskiej gotowość potrzebna jest: jeśli z Chrystusem na gody a nie z czartem na męki iść chcemy.

Głupie panny, dopiero gdy już ciała wychodzić a umierać, poczęły myślić o oleju, i dobrych uczynkach; o pokucie i sakramentach; o wracaniu cudzego, i o jałmużnach; i szły kupować, gdy już było po kupnie [1]), i komory [2]) wszystkie zamkniono. Po śmierci już nie kupim ani wysłużym, jako Mędrzec upomina; już zamknione będą komory [3]) miłosierdzia i łaski Bożej; już tak pójdziesz ubogo i nędzno, jeśliś się nie przyprawił; jako cię zastano: tak sądzon będziesz.

Najprzedniejsza jest sztuka rozumu dobrego, exekucya, i rychłe wykonanie, do którego lenistwo ludzkie przeszkadza. Nie to mądry, co wie, czego potrzeba, i skąd wziąć: ale to, który dziś tego dostaje, co mu jutro zginąć i upłynąć może: aby nie mówił: *nie spodziewałem się tego a tego.* Głupi leniwcze, Chrystus cię przestrzega, głos cię Boży, który omylić nie może, dochodzi: *czujcie, bo nie wiecie dnia ani godziny, gdy was na sąd mój porwę, a duszę z ciała wydrę*: a ty temu nie wierzysz? a ty latom i sile i zdrowiu dufasz? a ty mówisz: będzie to w czas, jeszcze nie tak rychło umrę? *Dla zimna leniwy orać nie chciał,* mówi Mędrzec [4]): *będzie lecie żebrał, a nikt mu nie da.* O jako się za-

[1]) W wyd. I: *po jarmarku.* [2]) W wyd. I: *a kramy.* [3]) W wyd. I: *kramy.* [4]) Prov. 20.

wstydzim, uchowaj Boże, gdy do wrót zamknionych kołacąc, usłyszym on straszliwy głos Pana i Boga naszego Jezusa [1]): *nie znam was. Wszakeśmy Panie w cię wierzyli, jedliśmy z tobą i pili, nauczałeś po ulicach naszych; wszakeśmy ewangelią twoję przyjęli, i w imię twoje drudzyśmy cuda czynili. A on rzecze: nie znam was, skądeście: precz odemnie wszyscy robotnicy złości.* O jaki tam płacz będzie i zgrzytanie zębów od gniewu i żałości: gdy inne ujrzym w chwale i państwie wielkiem, a my zostaniem w pohańbieniu; gdy inni towarzysze naszy jeść i pić będą, a my głód mrzeć; gdy inni weselić się będą, a my w wielkim smutku zostaniem; gdy inni z radości wielkiej wykrzykać, a my z boleści niezmiernej wyć będziem [2]): czego uchowaj Boże.

O Jezu miłosierny, policz nas między mądre i czujne i gotowe: oddal od nas wszelakie lenistwo, abyśmy do tej wiary, którą w tobie mamy, dobre uczynki zbierali: a olej miłosierdzia mieli, któryby nam na czas on ciemny świecił, i do otwartych wrót królestwa twego prowadził: abyśmy z temi głupiemi nie omieszkali teraz, póki czas mamy, szukać i używać miłosierdzia i łaski twojej, i wysług gorzkiej męki i śmierci twojej. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

---

[1]) Luc. 13. [2]) Isa. 65.

KONIEC TRZECIEJ CZĘŚCI

KAZAŃ ROCZNYCH: NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH.

Bogu w Trójcy jedynemu chwała. Amen.

SUMMARYUSZ

KAZAŃ NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH

PRZEZ CAŁY ROK.

TRZECIA CZĘŚĆ:

KAZANIA ODŚWIĘTNE

przez cały rok.

KONIEC SUMMARYUSZA.

REGESTR DO NAUK
NA ZMOCNIENIE KATOLICKIEJ WIARY PRZECIW HERETYKOM*).

A.

B.

C.

*) Liczby drukowane *kursywą* wskazują część kazań, antykwą zaś stronnicę części.

D.

E.

G.

H.

J.

K.

L.

M.

N.

O.

P.

Z.



DRUGI REGESTR DO NAPRAWY OBYCZAJÓW.

H.

J.

K.

L.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

U.

W.

Z.

KONIEC REGESTRU.

Powyższy regestr, jeden i drugi, wyjęty jest z pierwszego wydania krakowskiego *Kazań*, z r. 1595. Powtórzony w wydaniu drugiem i trzeciem, opuszczony był w czwartem z r. 1609, piątem z r. 1617, i następnych. Ostatni raz przedrukowano go w sześciotomowem wydaniu wileńskiem z r. 1793.

O rozumieniu przodku ewangeliej św. Jana,

która się na końcu mszej czyta,

kazanie, czynione 1598, die s. Joannis[1]).

Na każdej prawie ofierze mszej świętej służbę Bożą tą świętą ewangelią zamykamy, a wyznanie w niej prawdy i wiary naszej katolickiej czyniąc, mamy na tem dosyć, o rozumieniu się jej nie pytając, abo o niem dla głębokości i trudności tajemnic Boskich wątpiąc. Nie tak ma być. Nie dla tego tak górnie Jan święty pisał, aby go nikt nie rozumiał; nie dla tego ten orzeł tak wysoko lata, aby go nikt nie widział: ale aby każdy Pana Boga o rozumienie prosił, i jako pojęcie jego zniesie, wiadomość miał, wedle podziału Ducha świętego mniejszą abo większą, ile do jego zbawienia służy. *Proście*, mówi Pan[2]), *a weźmiecie, szukajcie, a najdziecie, kołaccie, a otworzą wam.* Jeśli się nie wszystkiego skarbu dokopamy, tedy wżdy część jaką najdziem; i mała bryła złota ubogacić nas może; a leniwy i niedbały, mówi pismo[3]), zawżdy ubogim zostaje. W imię Jezusowe, z którego piersi te tajemnice Jan święty wyczerpnął, za przyczyną Matki jego przeczystej, która Jana jako syna swego wyćwiczyła i nauczyła, i za modlitwą tegoż Jana, który to, co napisał, dla nas napisał: na cztery części tę ewangelią dla łacniejszego pojęcia rozłożym. W pierwszej Jan święty przedwieczność i prawdziwe bóstwo Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa, wyznawa. We wtórej o potrzebie wcielenia jego na odkupienie ludzkie nam daje znać. W trzeciej niewdzięczności ludzkiej, którzy nie uwierzyli, przymawia, a wiernych zapłatę przekłada. A w czwartej nas o wcieleniu Syna Bożego i Boga prawego upomina, mówiąc: *Słowo stało się ciałem*: to jest Bóg stał się człowiekiem. Pocznijmy w imię Boże od pierwszego.

Na początku było Słowo. Słowem zowie Jan święty Syna Bożego. Bo niżej mówi: *Słowo stało się ciałem i mieszkało z nami, i widzieliśmy je jako jednorodnego od Ojca.* I w objawieniu

---

[1]) Kazanie to, umieszczone w trzeciem wydaniu *Kazań na niedziele i święta całego roku* (Kraków 1602, fol. 490), ks. Skarga następnie skróciwszy i przerobiwszy umieścił w czwartem wydaniu, (Kraków 1609, str. 501), pod zmienionym napisem: *O rozumieniu ostatka tej świętej ewangeliej św. Jana, która się na końcu mszej czyta*, *dołożenie* (zob. niniejszego wydania część III. fol. 54). Tutaj kładziemy obecnie text pierwotny.

[2]) Matth. 7. [3]) Prov. 10.

mówi[1]): *widziałem odzianego w suknią pokrwawioną, i zowią imię jego: Słowo Boże, i ma na szacie swej i boku swoim pismo: Król nad królmi, i Pan nad pany.* Dla czego nie zowie go tu synem, ta jest przyczyna: aby nikt o rodzëniu cielesnem, jakie jest z męża i niewiasty, nie pomyślał. Bo Bóg Syna rodzi dziwnym a niepojętym rozumowi stworzonemu obyczajem. Jednak to rodzenie lepiej i udatniej dla nas opisać się nie może, jedno po rodzeniu słowa z rozumu. Co tak jako możem objaśniamy.

Gdy nasz rozum co rozumie i wie: ona wiadomość słowo jest nasze wnętrzne, które się z rozumu rodzi i pochodzi, i jest jako jedna rzecz z rozumem, pochodzeniem tylo różna: iż rozumienie z rozumu się rodzi i pochodzi, ale nie rozum od rozumienia. Gdy Bóg sam siebie rozumie, i jakoby sam na się wejrzy, jaki jest: zaraz rodzi onę wszystkę wiadomość i mądrość, i co jedno w sobie ma, wypuszcza z siebie i wylewa; i to jest Słowo jego, i Syn jego, persona w sobie stojąca, w tejże naturze Boskiej. Jako gdy kto w źwierciadło wejrzy: zaraz rodzi się wszystka i taż twarz jego; tem tylo różna: iż ona w źwierciedle od tej bez źwierciadła pochodzi, i niejako się rodzi. To acz słabe i nierówne podobieństwo może nam do rozumienia tego dziwnego rodzenia cokolwiek pomódz. A więcej pomoże, gdy kto rozważy, czem Słowo Boże od naszego ludzkiego słowa różne jest. Co się w przeszłem kazaniu napisało[2]). Tu miejmy na tem dosyć, iż Syna Bożego Jan święty Słowem zowie, dla takiego wiecznego i przedziwnego bez matki rodzenia; którego acz my zrozumieć i pojąć nie jesteśmy winni: ale wierzyć je i wyznać winni jesteśmy dla zbawienia naszego.

To tedy *Słowo*, mówi Jan święty, *było na początku*; to jest zawżdy było, nigdy się nie poczęło; nie jest jako świat, i co na nim jest, stworzone: ale rodzone przed wieki. *Dziś*, to jest zawżdy, mówi Pan Bóg[3]), *urodziłem cię.* Jako Bóg Bogiem, tak się sam zawżdy rozumiał, i tę Mądrość i Słowo z siebie wypuszczał: tak tego Syna swego rodził, bez czasu, bez początku. Jako słońce i promień jasności jego zaraz są: nie pierwej jedno niż drugie: tak Ojciec i Syn zaraz są, bez żadnego początku, nie pierwej Ojciec niżli Syn, ani Syn pierwej niżli Ojciec.

Dalej mówi święty Jan: *a Słowo było u Boga.* Zawżdy był Syn, nigdy początku nie miał: ale zakryty u Ojca i zatajony, jako na łonie jego, jako niżej mówi, nie widziany był a nierozumiany od ludzi. Bo mądrość ludzka po tem, co jest stworzono, jako mówi apostół[4]), dopytać się o jednym prawym Bogu mogła: ale o rodzeniu Syna przedwiecznem, i o trzech personach w Bóstwie nigdy się dopytać nie mogła, póki się ten Syn Boży i to Słowo nie zjawił, a w ciele się naszem nie ukazał. O czem w liście swym tenże Jan święty mówi[5]): *opowiedamy wam żywot wieczny, który był u Ojca, i ukazał się nam.* Był u Ojca jako w domu swoim, i nigdy od niego się nie oddzielał; i owszem był tymże z Ojcem Bogiem, jako dokłada, mówiąc:

---

[1]) Apoc. 19. [2]) Na Boże narodzenie. [3]) Ps. 2. [4]) Rom. 1. [5]) 1. Joan. 1.

A Bóg był Słowo, abo: *Słowo było Bogiem*. To jest Syn on jego, od wieku rodzony, był Bogiem, tymże co Ojciec, i tejże natury co Ojciec, jako Bóg z Boga. Jako człowiek człowieka z tąż naturą ludzką rodzi: tak Bóg Boga rodzi, z tem bóstwem i z tąż naturą Boską; i dla tego Słowo abo Syn jest Bogiem. A żeby kto nie rzekł: toć są dwa Bogowie: tedy przydaje i powtarza Jan święty, mówiąc: *To było od początku u Boga*. Nie dwa Bogowie, ale jeden. Różność tylo jest ta: iż Słowo u Boga, nie Bóg u Słowa. Inszy jest, u którego jest, a inszy, który u niego jest: ale Bóg jeden i bóstwo jedno. Syn się od Ojca rodzi, i na łonie jego, to jest w wielkiem z nim złączeniu jest: ale Ojciec się od Syna nie rodzi, a Syna ma w sobie, który od niego rodzeniem pochodzi. I ta jest różność person w jednem bóstwie, i dla tego nie dwa bogowie są: ale jeden jest w naturze swej Bóg, a persony trzy, jako się indziej o Duchu świętym dokłada.

A na większe utwierdzenie Syna Bożego i tego Słowa, mówi: *wszystko się przezeń stało, i bez niego nic się nie stało, co się stało*. Przez Słowo stanął świat, i to co na nim jest, z niszczegoż. Ten Syn Boży stworzył wszystko z Ojcem, co jedno jest stworzonego, a sam jest niestworzony. *Słowem*, mówi psalm[1]), *Bożem*, to jest Synem Bożym, *umocniły się nieba, i Duchem ust jego wszystka siła ich*.

Tak Jan święty wyznał przedwieczność i prawe bóstwo Syna Bożego przeciw Cheryntowi i Ebionitom, którzy fałszywie nauczali, jakoby Syn Boży przed Maryą, matką swą, nie był; i przeciw Aryanom, którzy potem nastali, a stworzeniem Syna Bożego czynili; i przeciw Sabellianom, którzy mieszali Ojca z Synem, różności w personach nie kładąc; i przeciw innym przeciwnym prawdziwemu bóstwu Syna Bożego i Trójcy przenajchwalebniejszej bluźniercom. O czem już więcej mówić nie potrzeba.

Tego tylo dokładam: iż w tych słowiech taki, jako się rzekło, jest rozdział: *bez niego nie stało się nic, co się stało*. Bo i niektórzy doktorowie łacińscy tak te słowa dzielili: *bez niego nie stało się nic*; i tu stanąwszy, poczynają: *co się stało w nim, był żywot. Nic* zowią grzech, który stworzony od Słowa, to jest od Syna Bożego, nie jest. Ale grzechu nie możem zwać *nic*. Bo gdyby *nic* nie był: Bógby zań piekłem nie karał: wielkie i szkodliwe dzieło grzech jest. Daleko lepiej i do rozumienia udatniej czytają inni doktorowie: Ambrozyus i Hieronymus, tak jako się rzekło, póty dzieląc: *bez niego nie stało się nic, co się stało*, a poczynając jako nowy wiersz: *w nim był żywot*.

Póty Jan święty przedwieczność i bóstwo Chrystusa Jezusa, Syna Bożego, wyświadcza, a potem oznajmia, jako była tego potrzeba do ludzkiego odkupienia, aby ono przedwieczne Słowo, abo Syn Boży, ukazał się w ciele naszem, i był zjednoczony i wcielony w naturę naszę ludzką, aby przez nię nas zbawił.

---

[1]) Ps. 32.

W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Ludzki wszystek naród w Jadamie, pierwszym ojcu swym, i w grzechach uczynkowych, umarły był Bogu na duszy, na wieczną śmierć potępiony i na docześną; jako mówi apostół[1]): *przez jednego człowieka grzech na świat przyszedł, a przez grzech śmierć.* A jako umarły nie widzi: tak też za oną duchowną śmiercią, która człowieka od Boga i łaski jego oddziela, przyszła na ludzie ślepota, w której w wielkie błędy około prawdy, i w wielkie grzechy z strony cnoty upadali, i w tych dusznych ciemnościach żyli, gniew Boży sobie zbierając, i potępienie śmierci wiecznej. Potrzeba tedy wyciągała do zbawienia ludzkiego, aby ludzie byli ożywieni i oświeceni; aby się z Panem Bogiem pojednawszy, i łaski jego dostawszy, żywot w nim wieczny mieli, a od błędów i ciemności wybawieni, pobożnie i sprawiedliwie żyli. Jako apostół mówi[2]): *byliście niegdy ciemnościami, a teraz jesteście światłością w Panie.*

Tegośmy tedy żywota i światłości tej mieć nie mogli, jedno przez Syna Bożego. O którym tu Jan święty mówi: *w nim był żywot, a żywot był światłością ludzką.* On sam zjednać mógł i dać nam żywot wieczny, i łaskę u Boga, i oświecić ciemności błędów naszych, i znieść noc grzechów wielkich naszych. Jako o sobie u tegoż Jana świętego mówił[3]): *jam jest żywot.* I indziej[4]): *przyszedłem, aby żywot mieli, i hojnie go mieli.* I indziej[5]): *nie chcecie przychodzić do mnie, abyście żywot mieli.* I o tej swojej światłości mówi[6]): *ja jestem światłością świata: kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, ale światłość żywota mieć będzie.* I prorok o tym Synie Bożym napisał[7]): *dałem cię na światłość narodom, abyś był zbawieniem mojem, aż do końca ziemie.* W nim tedy nasz był żywot, i z niego wypłynąć na nas miał, a to przez łaskę, którą nam z nieba przyniósł na usprawiedliwienie dusz naszych, i przez sakramenty, które nam zostawić raczył. Oświecił nas Syn Boży nauką swoją i przykłady żywota swego, i daje łaskę do wiary, onę nam wlewając, i pomocy nam na powstanie z grzechów i nowy żywot do usprawiedliwienia użyczać raczy. Acz ludzie nie wszyscy tę światłość przyjmują, jako dokłada, mówiąc: *światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnują.* Ludzie, którzy się w ciemnościach, to jest w grzechach kochają, nie chcą tej światłości, która ich z grzechów wywodzi, i niesprawiedliwość odgania.

A iż Jan Chrzciciel ukazał się też ludziom jako świeca, o którym Pan rzekł[8]): *on był pochodnią gorającą, i chcieliście się do czasu weselić z światła jego*: dla tego ten Jan ewangelista o tym Janie Chrzcicielu przestrzega, iż nie był prawą światłością, ale tylo promyszczek jej, puszczony na świadectwo prawdziwej światłości. *Był człowiek posłany od Boga, któremu Jan imię było: ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby wszyscy uwierzyli przezeń Nie był on świa-*

---

[1]) Rom. 5. [2]) Ephes. 5. [3]) Joan. 14. [4]) Joan. 10. [5]) Joan. 8. [6]) Joan. 9. Joan. 8. [7]) Isa. 49. [8]) Joan. 5.

tłością, ale o światłości świadectwo dać miał. Jan Chrzciciel był jako gwiazda od słońca oświecona, ale nie słońcem. Był jako miesiąc, który swojej światłości nie ma, ale ją od słońca bierze. Świecił z uczestnictwa, nie z przyrodzonej mocy swej. Świecił, aby prawdziwą światłość, która jest Syn Boży, ukazował. I mówi dalej:

Była prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego. Nie mógł Jan Chrzciciel nikogoż prawdziwie oświecić. Bo był tylo szczery człowiek, nie mógł do serca nauką swoją przeniknąć. Nie mógł wlać w serce wiary. Nie mógł oddalić grzechów i ciemności duchownej, i usprawiedliwić, i duszę miłą i wdzięczną uczynić Bogu nie mógł. Sam to tylo Chrystus, Syn Boży, czyni, jako prawdziwy żywot i niebieska światłość nasza. A z tą światłością łaski swej do zbawienia ludzkiego skąpy nie jest. Każdemu jej udzielać chce, każdego oświecać i ożywiać ma wolą. Nikim nie gardzi, nikogoż od tej rzeki dobroci i łaski swej nie odmiata, jako sam mówił [1]): *wszyscy do mnie pójdźcie, którzy obciążeni jesteście; kto pragnie, przyjdź do mnie, a pij* [2]). A iż ludzie nie wszyscy idą, nie wszyscy swego dobrego znają: już się na nie żałuje Jan święty, a wdzięcznych i dobrych szczęście ukazuje, gdy mówi:

Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest, a świat go nie poznał. Do własności swej przyszedł, a swoi go nie przyjęli. A którzy go przyjęli, dał im moc stawać się synmi Bożymi, którzy wierzą w imię jego. Którzy nie ze krwie, ani z wolej ciała, ani z wolej męża, ale z Boga urodzeni są. To jest trzecia część tej świętej ewangeliej. Dziwuje się Jan święty dobroci wielkiej i poniżeniu dla nas Syna Bożego: iż sam będąc twórcą wszystkiego świata, zakryty w majestacie swym i niewidomy; mieszkając, jako apostół mówi [3]), w światłości nieprzystępnej, stał się widomym: *a świat go nie poznał*: to jest ludzie świat miłujący, którzy świeckiej ozdobności i dostatków czekali i w nich się kochali, i onym zakrytym i nizkim na ziemi pogardzili. A ci zwłaszcza w Izraelu, z których się krwie urodził, którym pierwej obiecany był, którzy prorockie pisma o nim mieli, którzy go długo od Boga prosili i czekali: a gdy przyszedł, onym wzgardzili, i jemu nie wierzyli, i na koniec go zabili. O jako wielka złość ludzka. O jako ślepotę czyni zamiłowanie świata tego, i pychy, i dostatków, i sławy tej na świecie marnej, która mija i nie trwa, i do wiary o rzeczach trwających i wiecznych nie dopuszcza.

Wielkie szczęście wierzących, i tego poniżonego w naturę ludzką Zbawiciela Chrystusa przyjmujących: którym daje się moc, aby synmi Bożymi zostawali [4]). Bo za tem i dziedzicmi dóbr Boga, Ojca swego, zostają, i miłość jego ku sobie i opatrzność wszelaką tak wielkiego i dobrego Ojca mają. Ale uważajmy, co mówi: *dał im moc, aby zostawali Synmi Bożymi.* Ta moc bierze się na chrzcie świętym przez wiarę: ale nie stajem się doskonałemi synmi Bożymi, aż przez miłość i pobożny żywot. Kto wierzy i ochrzci się, już się synem Bożym urodził, ale jeszcze nie dostaje synowskiego dziedzi-

[1]) Matth. 11. [2]) Joan. 7. [3]) 1. Tim. 6. [4]) Joan. 1.

ctwa, aż doroście przez miłość i dobre uczynki, jako Pan mówi [1]): *miłujcie nieprzyjaciele swoje, abyście byli synmi Ojca waszego, który w niebie jest.*

To rodzenie na syny Boże nie jest cielesne, mówi Jan święty. Nie ze krwie, ani z wolej, to jest z pożądliwości męża i niewiasty: ale z Boga. Gdy się chrzcimy z wody i z Ducha świętego, bierzem nowe duchowne rodzenie, i stawamy się z synów ludzkich synmi Bożymi, wierząc w tego to Syna Bożego, i za tem mamy odpuszczenie grzechów, i usprawiedliwienie, i łaskę a dar do żywota pobożnego i pełnienia zakonu Bożego, i dostajem prawa do dziedzictwa synowskiego i dóbr chwały wiecznej. Tego wszystkiego miecieśmy nie mogli z żadnej wysługi naszej, i z żadnej pomocy wszystkiego świata, i aniołów wszystkich: jedno z samego Syna Bożego, który był zawżdy, i był ożywieniem i światłością naszą. Który będąc niewidomy u Ojca, by był na świat się nie ukazał, i człowiekiem się i bratem naszym, i uczestnikiem natury naszej nie stał, i przez poniżenie i wcielenie, i za tem przez naukę, przykłady, i przez mękę i śmierć swoję nas nie odkupił: nigdybyśmy byli zbawienia i takiego szczęścia nie mieli. Dla tegoż rzekł dalej Jan święty, prawdziwe wcielenie Syna Bożego wyznawając:

Słowo stało się ciałem. I to jest ostatnia część tej ewangeliej. Dla tego, aby ludzie mieli on żywot, i onę światłość, i to, co za nią idzie: synów Bożych dostojność i dziedzictwo niebieskie: Syn Boży, Słowo, stało się ciałem: to jest stał się człowiekiem. Pismo człowieka ciałem zowie na wielu miejsc. *Wszystko ciało popsowało drogę swoję* [2]): to jest, wszyscy się ludzie popsowali. *Ogląda*, mówi Izajasz [3]), *wszystko ciało Zbawiciela Bożego.* I psalm [4]): *do ciebie Panie przyjdzie wszystko ciało*: to jest wszyscy ludzie. Co dla tego pismo czyni, ciałem człowieka zowiąc: abyśmy się do pokory i poniżenia przywodzili, na ciało nasze patrząc; nad które nic nie masz słabszego i podlejszego, które błotem się i gliną zwać słusznie może.

W czem się też przedziwna Boska ku nam miłość pokazuje: iż będąc Bogiem stał się ciałem, stał się człowiekiem, przyjął tak słabą, tak podłą naturę naszę, i w niej się uniżył, a jako apostół mówi [5]), *wyniszczył*, chwały swojej Boskiej niejako odstąpiwszy: stał się człowiekiem, aby ludzie stawali się jako Bogami; stał się synem ludzkim, aby ludzie synmi Bożymi zostawali. Prawdziwe a nieobłudne ciało i duszę ludzką wziął, i w personę swoję Boską zjednoczył. Prawdziwie z ludźmi widomie mieszkał i obcował, jako dokłada ten Jan święty: *mieszkał między nami.* Wedle onego proroctwa Barucha [6]): *ten jest prawy Bóg nasz, i żaden nadeń uważony nie będzie, i ten nalazł nam drogę karności*, (to jest zakon dał), *i podał go Jakóbowi, słudze swemu, i Izraelowi, miłemu swemu*; *potem na ziemi widziany był, i z ludźmi towarzyszył.* I dokłada Jan święty:

---

[1]) Matth. 5. [2]) Genes. 6. [3]) Isa. 40. [4]) Psal. 64. [5]) Philip. 2. [6]) Baruch 3.

Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodnego od Ojca, pełnego łaski i prawdy. Widział go Jan ten święty i z innemi. I jako indziej mówi [1]: *dotykaliśmy się słowa żywota.* Widział, gdy cuda czynił, a rozkazując niemocom wszystkim i chorobom ludzkim, i śmierci, i dyabłom, i wiatrom, chwałę swoję Boską jako prawy Syn Boży i prawy Bóg pokazował. Widział chwałę jego i na górze Thabor, na przemienieniu, gdy się w majestacie swoim Pańskim, jako prawy król nieba i ziemie postawił [2]. I doznał, że był pełny łaski i prawdy: to jest, iż w nim jest zupełność wszystkich darów Bożych, których ludziom do zbawienia potrzeba, które się z niego jako z źrzódła na wierne wszystkie wylewają. I doznał w nim prawdy, to jest, iż wszystkie figury starego zakonu w nim się wypełniały, i przezeń się wszystkie obietnice Boże, które nam w słowie swojem Pan Bóg spuścił, wykonywają, i przezeń nas nieomylna nauka prawdy żbawiennej doszła.

Toć jest zrozumienie proste a krótkie tej przechwalebnej i dziwnej ewangeliej, zebrane z doktorów świętych, i z przebranych wykładów ich: do którego wiarę mocną i dobrą wolą na wdzięczność ku takim dobrodziejstwom Boskim przyłóżmy.

Gdy żywot nam z tego Słowa przedwiecznego, z tego Syna Bożego, z tego Boga, w ciele naszem urodzonego, podają: nie miłujmy śmierci. A kto ją miłuje? Ten, co się na cielesną śmierć zdryga, a o duszną, w której jest utrata łaski Bożej i dostawanie wiecznego potępienia, nie dba, grzechy jako wodę pije, trucizny jako smacznej potrawy pożywa. Tej śmierci uchowaj nas Panie Jezu Chryste, a światłości twej w naszych ciemnościach nie oddalaj od nas, abyśmy w cieniu śmierci nie chodzili, a do żywota wiecznego nie zabłądzili. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

---

[1]) 1. Joan. 1. [2]) Matth. 17.

SUMMARYUSZ KAZANIA.

Kładzie się tu w dodatku kilka ustępów, mieszczących się w pierwszem wydaniu **Kazań na niedziele i święta całego roku** (w Krakowie 1595), które ks. Skarga w czwartem wydaniu z r. 1609 opuścił.

Na dzień św. Jana ewangelisty. Ustęp przedostatni w części I (str. 73 niniejszego wydania) brzmi w wydaniu pierwszem (str. 498) jak następuje:

Czwarte jest ono, co Pan mówi [1]: *wszystko, co Ojcięc ma, moje jest.* Toć i bóstwo ma, i tęż istność, co i Ojciec. Co aby się o stworzonych rzeczach nie rozumiało. jako rozumiemy, gdy mówim: co jedno żona ma, to też i mąż jej ma: temu się zabieżało, gdy Pan mówi wiersz przed tem [2]: *iż mię on uwielbi, bo odemnie weźmie i opowie wam*; *bo wszystko, co Ojciec ma, moje jest, i dla tego rzekłem: z mego weźmie i opowie wam.* Cóż to Duch święty od Syna bierze? Naukę i mądrość, która jest spólna Ojcu i Synowi. Mąż żenie dać wszystkę swoję majętność może, ale rozumu jej swego dać nie może. Nie mówi tedy Pan o stworzonych rzeczach, ale o rozumie i nauce. Lecz w Bogu, jako to i poganin zeznawa [3]), toż jest mądrość co i jestestwo abo bóstwo. Jeśli tedyż jednę mądrość ma Syn co i Ojciec, a od obudwu ją Duch święty pochodzeniem bierze: jednego są bóstwa.

Na dzień św. Bartłomieja. W ustępie czwartym od końca, w części II, ma ks. Skarga po wyrazach: „. . . i sławę miał u wszystkich o sobie dobrą“ (str. 268, wiersz 7 od góry, niniejszego wydania), w wydaniu pierwszem (str. 611) jeszcze to:

Jako mądry spowiednik, gdy swego poddanego na spowiedzi sprawy wie jako Bóg, nie jako człowiek: nie rządzi go ani sprawuje z onej wiadomości Bogu samemu służącej, ale wedle rozumu i wiadomości swojej ludzkiej. Boby sakrament Boży i pieczęć Króla niebieskiego zgwałcił.

Na dzień zaduszny. We wstępie kazania, po wyrazach: „. . . iż się też za nas w czyścu modlą“ (str. 318, wiersz 10 od góry w wydaniu niniejszem), położono w wydaniu pierwszem (str. 640), co następuje:

. . . . bo jeśli bogacz w piekle śmiał się za braty swemi do Abrahama przyczyniać: daleko oni, w łasce Bożej będąc, lepiej to czynić mogą.

Na dzień św. Katharzyny. W ustępie szóstym od końca, w części I, po wyrazach: „. . . czemu się ślubem obwiązał?“ (str. 342, wiersz 6 od góry, w niniejszem wydaniu), czytamy w wydaniu pierwszem (str. 653):

Jephte ślubował, jadąc na wojnę, i w rzeczy wątpliwej; córka mu sama, którą na ofiarę poślubił, mówi [4]): gdyś otworzył usta twoje Bogu, to jest gdyś obiecał: uczyń mi, coś obiecał, ponieważ ci Pan Bóg dał zwycięztwo z nieprzyjaciół twoich.

---

[1]) Joan. 16. [2]) Joan. 16. [3]) Aristot. in Metaph. [4]) Judic. 11.

Kazanie na IV. niedzielę w post. W części II. w ustępie, zaczynającym się od wyrazu: *Obmyślawał....* po słowach: *.....z ręki nieprzyjaciół swoich wybawieni zostawali* (część I. str. 235, niniejszego wydania), ma ks. Skarga w wydaniu pierwszem (str. 137) następującą rzecz:

[Senatorów powinność i posłów ziemskich 1595. Crac.]

Na toście się tu zjachali, o senatorowie i ziemscy posłowie, abyście o ludu swoim, który wam zdrowie, dziatki i majętności swoje poruczył, radzili. Wyście głowa i rozum ich; wyście świeca chodzących w ciemności[1]); wyście opiekunowie sierot, które obmyślać rzeczy swoich nie umieją; wyście wodzowie ślepych, mistrzowie prostych: patrzcie, abyście ich niezgodą i uporem i o pożytki własne niewczesnem staraniem i affektami nierozumnemi nie zgubili. Mówcie a wołajcie do Pana Boga: skąd Panie chleba weźmiem, gdzie takiej rady dostaniem, aby tak wiele dusz, ile ich jest w tej szerokiej Koronie, od zguby i wojen pogańskich i tureckiej niewoli obronione zostały? Wołajcie do Pana jako on Machabeusz[2]): co z tak wielką nieprzeliczoną liczbą ludzi braciej naszej czynić mamy, i gdzie je prowadzić? A usłyszycie z Mojżeszem od Pana Boga swego, który je wam poruczył[3]): noście je na sobie, jako mamka piastuje dziecię, i donieście je na odpoczynienie. O puśćcie swoje pożytki pojedynkowe, porzućcie łakome myśli, złóżcie serca jadowite, gniewliwe, niezgodne, heretyckie; złóżcie nienawiści, podejrzania, hypokryzye i obojętności ku sobie: w miłości, w zgodzie i szczerości radźcie o wszystkich, i o tym okręcie, w którym sami siedzicie; który jeśli się zatopi, wasze się też prywatne tłomoczki nie zostają. Tem się bardzo Pana Bogu zalęcicie, i dusze swoje nakarmicie, gdy takiej wielkości braciej swojej służyć będziecie.

Gdzie ona miłość ku ojczyznie Zorobabela, któremu gdy wielki monarcha kazał obierać, coby jedno sobie pożytecznego i najsławniejczego rozumiał, iż mu to bez pochyby dać miał: on się do onej prośby i obierania puścił[4]): napraw królu Jeruzalem, ojczyznę moję, która jest spustoszona. Zbuduj kościół, jakoś ślubował temu Bogu, któryć królestwo dał, a mnie i osobie mojej nic więcej nie czyń. Tu staną wszystkie pociechy moje. Boże daj wam baczenie i takiej ku ojczyznie i ludowi Bożemu miłości wykonanie.

---

[1]) Rom. 2. [2]) 1. Machab. 3. [3]) Num. 11. [4]) 3. Esdr. 4.

